

Stenograficzne

S p r a w o z d a n i a

z pierwszej sesji szóstego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku 1889.

od 10. Października do 26. Listopada 1889.

Posiedzenie 1—28.



Przytem :

1. Indeks osób i przedmiotów.

Skrócenia.

Al.	czytaj: Alegat.	
do kom. administr.	"	do komisji administracyjnej.
do kom. budż.	"	do komisji budżetowej.
do kom. petyc.	"	do komisji petycyjnej.
gm.	"	gmina.
naucz.	"	nauczyciel.
pow.	"	powiatowy.
kraj.	"	krajowy.
pet.	"	petycja.
sprawozd.	"	sprawozdanie.
stypend.	"	stypendyum.
o subw.	"	o subwencyę.
o zapom.	"	o zapomogę.
przej. do porz. dz.	"	przejsćcie do porzadku dziennego.
R. szk. kraj.	"	Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	"	Rada szkolna miejscowa.
Tow. Stow.	"	Towarzystwo. Stowarzyszenie.
Wydz.	"	Wydział.
Zał.	"	Załatwiono.

418421
III

1889, 1-28

Sprostowanie

błędów druku przez sprawozdawców z mownicy poselskiej:

	str.
przez Chrzanowskiego do Al. 45.	112
" Abrahamowicza do Al. 68.	199
" Teliszewskiego do Al. 91.	295
" Madeyskiego do Al. 103.	346
" Chamca do Al. 108.	377
" Smolkę do Al. 112.	405
" Fruchtmanna do Al. 184.	910
" Kozłowskiego Włodz. do Al. 188.	1031
" Stadnickiego Jana do Al. 182.	1102
" Zolla do Al. 189.	1122
" Viviena do Al. 194.	1142
" Grossa do Al. 196.	1154
" Krynickiego do Al. 197.	1158

~~100 22 47~~
III

7439
1110

Indeks osób.

Jego Ekscelencya JW. Tarnowski Jan z Dzikowa, c. k. rzeczywisty tajny radca, hrabia, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa etc. etc., Marszałek krajowy.

Najprzewielebniejszy ks. Sembratowicz Sylwester, Arcybiskup metropolita lwowski obrz. gr. kat., doktor św. teologii, zastępca Marszałka krajowego.

Jego Ekscelencya JW. Badeni Kazimierz, c. k. rzeczywisty tajny radca, dr. praw, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego etc. etc., c. k. Namiestnik.

JW. Łoziński Bronisław, dr. praw, c. k. radca Namiestnictwa, c. k. komisarz rządowy.

	Stronica
1. Abrahamowicz Dawid, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu lwowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	10, 59
Wybrany do komisji budżetowej	85
„ „ „ bankowej i sanitarnej	86, 87
Sprawozdawca komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie	
— zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego — Al. 68. —	199—206
— kom. budżet. o preliminarzu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1890 — Al. 149. —	708—709
— teje o przelimirzu szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublinach na rok 1890 — Al. 150. —	709—717
— teje o preliminarzu folwarku dublańskiego na r. 1890 — Al. 151. —	722—723
— teje o preliminarzu krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie na rok 1890 — Al. 152	723—726
— teje o preliminarzu folwarku w Czernichowie na r. 1890 — Al. 153	726—733
— teje o preliminarzu niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach na r. 1890 — Al. 154	733—736
— teje o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie na r. 1890 — Al. 155 —	736—738
— kom. bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie Banku krajowego — Al. 168. —	793—796
— kom. budżet. o budżecie kraj. — z Al. 182 — z wydatków rubr. XV. poz. 175—189: dla inżyniera górnika, dla szkoły lasowej, szkół rolniczych, szkoły ogrodniczej w Tarnowie, torfiarni w Dublinach, szkoły weterynaryi i stypendya	

dla uczniów tej szkoły — oraz 3 petycji w związku (Kahanowej, Jaworskiego, i Cielenkiewicza) 1099—1100

Przemawiał: uzasadniając wniosek o wezwanie rządu do przyspieszenia reformy ustawy o należyciach skarbowych przy przeniesieniu nieruchomości w drodze dziedziczenia w rodzinie najbliższej a ze szczególnem małej własności uwzględnieniem	262—264
— za odroczeniem z porządku dziennego sprawozd. kom. gmin. a przedłożenia Wydziału kraj. o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich	413
— w rozprawie ogólnej nad projektem Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich za wnioskiem kom. gmin. 472—475 i w tejeż ponownej ogólnej z wnioskiem co do formalnego traktowania	517
dalej w rozprawie szczegółowej do art. III. V. i VIII.	533, 535, 540—541
— w rozprawie ogólnej nad wnioskami kom. admin. z petycji o złagodzenie przepisów dotyczących zarazy pyskowej i racicowej	594
— w rozprawie ogólnej z pet. galic. Tow. gospodarskiego w sprawie zakazu importu ziemniaków z Rosyi do Galicyi — z wnioskiem odraczającym	690—691
— w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydz. kraj. o szkołach rolniczych i o folwarku w Dublanach dwukrotnie	763
— w rozprawie o wnioskach dodatkowych Rutowskiego w sprawie gorzelnianej	884—886
— w rozprawie ogólnej o wniosku Chamca w sprawie subwencyonowania budowy kolei wschodnio-galicyskich	946
— w rozprawie budżetowej przy rubr. VI wydatków w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie	1008
— do formalnego traktowania	906
Wniosek samoistny: o reformę ustawy o należyciach skarbowych przy przeniesieniu nieruchomości w drodze dziedziczenia w najbliższej rodzinie z uwzględnieniem małej własności — Al. 77. —	216

2. **Antoniewicz Mikołaj**, dr. filozofii, c. k. profesor gimnazjalny, poseł z gmin wiejskich powiatu stryjskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	10, 59
Wybrany: kwestorem i rewidentem sejmowym	85
— do komisji gospodarstwa krajowego	87
Przemawiał: za odroczeniem weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego	17
— za odroczeniem weryfikacji tych wyborów poselskich, przeciw którym zgłoszono protesta	21
— przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu kossowskiego w odpowiedzi na mowę Merunowicza	121—122
— przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu krakowskiego za wnioskiem odraczającym Romanowicza i ponownie co do formalności w traktowaniu	125—126
— w rozprawie ogólnej z projektu rządowego do ustawy o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych — z wnioskiem	244—245

—	w rozprawie ogólnej z przedłożenia kom. budżet. o pomocy krajowej dla okolic dotkniętych nieurodzajem z zapowiedzią poprawek i ponownie z dodatkiem	311—312, 313
—	i w rozprawie szczegółowej do art. I. co do traktowania wreszcie dla zmodyfikowania poprawki do art. III.	326—327, 330 333
—	w rozprawie ogólnej nad preliminarzem szkolnego funduszu kraj, polemizując z uwagami komisarza rządowego i ponownie co do formalnego traktowania	359, 360
—	w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1890 — jako mowca generalny — i trzykrotnie przedtem co do formalnego traktowania	961—962, 962—970
—	w rozprawie budżetowej przy rubr. VI. w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie	1004
—	w rozprawie budżetowej przy rubr. VII. poz. 91. w sprawie działalności Tow. im. Kaczkowskiego, polemizując ze Skałkowskim	1061—1064
—	w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydziału kraj. o zakładach krajowych w Czernichowie	1146—1147
—	w rozprawie z przedłożenia Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej	1151—1152
—	do formalnego traktowania	66, 67, 262

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:

a) w sprawie regulacyi rzek	142
b) co do powiększenia liczby szkół średnich i etatowych przy tychże posad nauczycielskich	216

3. Asnyk Adam, dr. filozofii, literat — poseł miasta Krakowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	49, 59
Wybrany do komisji szkolnej	86

Sprawozdawca kom. szkol. z przedłożenia o czynnościach Dep. III. Wydziału kraj. — Al. 121. —	547—554
---	----------------

4. Badeni Kazimierz, Jego Ekscelencya c. k. Namiestnik, hrabia, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	12, 167
--	---------

Przemawiał: ogłaszając nominacyę marszałka i zastępcy, tudzież z życzeniami dla marszałka	3
— witając zgromadzony sejm i przedstawiając c. k. komisarza rządowego radcę Łozińskiego	5—8
— komunikując Sejmowi rozporządzenie Cesarskie, upoważniające rząd do pospieszenia z pomocą ludności, dotkniętej tegorocznym nieurodzajem	8
— przy weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gorlickiego, podnosząc taktowne postępowanie starosty tamtejszego	235
— w dalszym ciągu rozprawy ogólnej z wniosku Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich	486—487
— przy weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu jasielskiego, odpowiadając na uwagi podniesione przez Koziębrodzkiego Szczęsnego	547

5. Bađeni Stanisław, hrabia, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu kamioneckiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	12, 59
Wybrany: do komisji budżetowej	85
Sprawozdawca: kom. budżet. o wniosku Klemensiewicza w przedmiocie zapomogi dla pogorzalców Bobowy	
— teŹe o wniosku Sirki w przedmiocie zapomogi dla pogorzalców OŹydowa	178—179
— teŹe o wniosku Polanowskiego w przedmiocie zapomogi dla pogorzalców m. Bełza	247—248
— teŹe o wniosku Weigla w przedmiocie zapomogi dla pogorzalców w Świątnikach	278—279
— teŹe o wniosku RoŹankowskiego w przedmiocie zapomogi dla pogorzalców w Krasnem	299
— teŹe z wniosków RoŹankowskiego w przedmiocie zapomogi dla pogorzalców gm. Scianka i Herasymowicza w przedmiocie zapomogi dla pogorzalców gm. Demnia	485
Przemawiał: z poparciem wniosku na odroczenie weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego	
— za odroczeniem weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gorlickiego	198
— w rozprawie ogólnej nad preliminarzem szkolnego funduszu kraj. na rok 1890 polemizując z uwagami poprzednich mowców Herasimowicza i Romańczuka	355—357
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla Źandarmeryi i podwyŹszenia noclegowego ze skarbu państwa	379—380
— i ponownie w rozprawie szczegółowej do 1-go wniosku do formalnego traktowania	67, 68, 80, 346
6. Barabasz Oleksa, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu bohorodczańskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13, 59
Wybrany do komisji petycyjnej	87
Przemawiał: w rozprawie budżetowej do rubryki VI. wydatków — w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie	
— w rozprawie budżetowej o petycyjach przy rubr. VII. z wnioskiem o zapomogę dla Tow. im. Kaczkowskiego	1074—1075
7. Barański Karol, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu samborskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	14, 59
Wybrany do komisji petycyjnej	87
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie zaniedbania kanałów i wałów w bagnach naddniestrzańskich na terytoryach gmin Czaykowice, Kornalowice, Koniuszki, Chłopczyce, Hordynia, Bilinka i Dołobów	
Usprawiedliwił nieobecność	571
8. Biliński Leon, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu, poseł miasta Stanisławowa.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	15, 59
Wybrany do komisji administracyjnej i budżetowej	86, 168

Sprawozdawca: kom. budżet. z przedłożenia Wydziału kraj. o gwarancyi funduszu kraj. za spłatę 600.000 zł., udzielonych ze skarbu państwa na bezprocentowe pożyczki dla dotkniętych nieurodzajem. — Al. 85.	279—280
— tejże o wniosku Wydz. kraj. o przybudowanie traktu do krajowego gmachu żandarmeryi. — Al. 93.	296
— tejże o pomocy krajowej dla okolic dotkniętych nieurodzajem — Al. 99.	310—334
— „ z petycyi gminy miasta Lwowa o subwencyę na budowę szkoły kade- tów — Al. 159.	745—746
— kom. admin. z wniosku Struszkiewicza w sprawie sekwestracji i wykupna kolei Karola Ludwika — Al. 165.	765—787
— tejże o wniosku Chamca w sprawie subwencyonowania budowy kolei wscho- dno-galicyjskich — Al. 185.	941—952
— tejże o budżecie kraj. z Al. 182. wydatków rubr. IX. Kwaterunkowe żan- darmeryi	1083
— tejże o budżecie kraj. z Al. 182. wydatków rubr. XII. Wydatki na szupa- śnictwo	1090—1091
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie tańszego najmu koszar dla żandarmeryi i podwyższenia noclegowego ze skarbu państwa — z wnioskiem	378—379
— i ponownie w rozprawie szczegółowej do p. 1.	282—283
— do formalnego traktowania	485
9. Bobczyński Konstanty, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu brzo- zowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	15, 59
Wybrany rewidentem sejmowym	85
— do komisji petycyjnej	87
Przemawiał do formalnego traktowania	1007, 1095, 1142
10. Bobrzyński Michał, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu, poseł z większych posia- dłości obwodu krakowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	12, 59
Wybrany do komisji budżetowej i szkolnej	85, 86
Sprawozdawca: kom. budżet. o petyc. rymarzy i szewców lwowskich, tudzież Tow. szewców w Krakowie o subwencyę na zakupno wzorów artykułów dostawy dla c. k. armii	524—525
— generalny kom. budżet. o budżecie krajowym na rok 1890 Al. 182.	891—906
	929—934, 955—982, 1080, 1111, 1113, 1129
— jak wyżej o sumaryuszu budżetu kraj. i o uchwale finansowej	1134—1137
— tejże o rubryce XVI. wydatków fund. kraj. na cele przemysłu i trzynastu petycyj o pożyczki lub zasiłki na cele przemysłowe — z Al. 182.	1104—1109
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej do art. VI. projektu ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich	537—538
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydziału kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego (część II. sprawy szkół przemysłowych)	658—659
— przeciw wnioskowi Okuniewskiego co do skreślenia płacy dla radcy prawnego przy rubr. II. poz. 17. wydatków budżetu kraj.	991—992

Przemawiał: w rozprawie budżetowej w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie	1008
— w rozprawie budżetowej do rubr. VIII. Utrzymanie pomników z wyjaśnieniem	1080
— " " " XVII. Rozmaite wydatki	1111
— do formalnego traktowania	245, 669, 708, 934, 947
11. Borkowski Mieczysław, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	18, 59
Wybrany do komisji drogowej	87
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z wniosku Chamca w sprawie budowy kolei wschodnio-galicyskich	946—947
Urlop otrzymał 8-dniowy	370
12. Brykoczyński Stanisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwođu stanisławowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	25, 59
Wybrany do komisji szkolnej	86
— zastępcą członka Wydziału krajowego z kurji gmin wiejskich	882
Sprawozdawca komisji szkolnej z petycji Antoniego Rottera, kierownika szkoły w Hodowicy o policzenie mu stałej służby przed powołaniem do wojska i służby wojskowej do ogólnej liczby lat	167
13. Chamiec Jaxa Antoni, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu zaleszczyckiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	22, 59
Wybrany do komisji administracyjnej i podatkowej	86, 87
— do komisji górniczej zastępcą przewodniczącego	87, 136
Sprawozdawca: kom. administr. z pet. krakowskiego Tow. rolniczego i gm. miasta Rohatyna o złagodzenie przepisów dotyczących zarazy pyskowej i racicowej — Al. 130.	587—598
— teje z pięciu petycyj o utworzenie urzędów podatkowych w Brzostku, Mako- wie, Tłustem, Tycynie i Wojniłowie	613—614
— kom. podatkowej o wnioskach Abrahamowicza i Teliszewskiego, dotyczących reformy ustawy o należytościach z 9. lutego 1850 r. — Al. 134.	614—619
— teje z wniosku Polanowskiego i Siczyńskiego w przedmiocie wyjątkowego uwolnienia hodowców bydła, zabijających takowe na wspólne spożycie od podatku konsumcyjnego — Al. 183.	909—910
Przemawiał: uzasadniając wniosek w przedmiocie subwencyonowania budowy lokalnej kolei żelaznej z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy	375—377
— w rozprawie ogólnej nad projektem Wydziału kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich za wnioskiem odraczającym Wodzickiego Ludw.	467—469
— i w teje ponownej ogólnej do sprostowania	516
— w rozprawie ogólnej z wniosku własnego w sprawie subwencyonowania budowy kolei wschodnio-galicyskich	944—945
— do formalnego traktowania	461, 563

Wniosek samoistny: w przedmiocie subwencyonowania budowy kolei lokalnej z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy — Al. 108.	366
Urlop otrzymał na 3 dni i dzień	642, 1118
14. Chrzanowski Leon, właściciel dóbr, poseł miasta Krakowa.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	49, 59
Sprawozdawca Wydziału krajowego:	
— 1. o budżecie krajowym na rok 1890 — Al. 10.	61
— 2. o Banku krajowym — Al. 45.	112
— 3. co do poręczenia przez fundusz kraj. pożyczki bezproc. w kw. 600.000 zł. udzielonej ze skarbu państwa na pomoc ludności dotkniętej nieurodzajem tegorocznym — Al. 49.	144
— 4. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego — Al. 50.	144
— 5. z czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. — Al. 51.	144
— 6. z czynności tyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego — Al. 58.	172
— 7. w przedmiocie spraw górniczych — Al. 63.	187
— 8. o założeniu i urządzeniu publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie — Al. 87.	289
— 9. w przedmiocie kredytu dodatkowego na zasiłki dla niższych szkół górniczych — Al. 96.	309
— 10. w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju — Al. 119.	525
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydziału kraj. do zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego	201—202
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia kom. budżet. o pomocy kraju dla dotkniętych nieurodzajem okolic z poprawką	318
— o wyczerpaniu kredytu na zasiłki dla celów przemysłowych w r. 1889	525
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego	659—660
— w rozprawie z przedłożeń Wydz. kraj. o kraj. publicznych składach na zboże i spirytus we Lwowie i Krakowie	743
— w rozprawie ogólnej z wniosku Chamca w sprawie budowy kolei wschodniogalicyskich	949
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 91. wydatków na wydawnictwo dziełek ludowych	1067
— dziękując za objaw uznania Izby jego działalności w Wydziale krajowym	1105
— w rozprawie budżetowej nad projektem uchwały finansowej z wyświeceniem zapatrywania Wydziału kraj. co do wcielenia funduszu policji krajowej 1134—1135	1135
— do formalnego traktowania	66, 253
15. Czajkowski Alfons, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	161, 167
Wybrany: do komisji drogowej zastępcą przewodniczącego	87, 138
— do komisji gminnej zastępcą przewodniczącego	86, 138
— do komisji podatkowej	87

16. **Ozartoryski Jerzy, J. E. książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego.**
- | | |
|---|--------------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 24, 59 |
| Wybrany: do komisji przemysłowej zastępcą przewodniczącego | 86, 111 |
| — do komisji szkolnej przewodniczącym | 86, 111 |
| Przemawiał: z wnioskiem o przekazanie pet. R. szk. m. w Tarnowie o subwencyę na kurs nauki uzupełniającej i pet. gm. Szydłowce o niżenie prestacyi na nauczyciela — z kom. szkolnej do budżetowej | 221—222 |
| — w rozprawie z przedłożenia kom. budżet. o pomocy kraju dla dotkniętych nieurodzajem okolic z żądaniem wyjaśnień od sprawozdawcy i zapowiedzią ewentualnej poprawki | 313—315 |
| i w szczegółowej z poprawką do art. I. wniosku kom. i ponownie | 325—326, 329 |
| — przy drugim czytaniu przedłożenia z czynności Dep. III. Wydziału kraj. | 551—552 |
| — z wnioskiem przekazania dwóch petycyj: Jana Freya naucz. i wdowy po naucz. Tekli Krupka z kom. szkol. do kom. budżet. | 603 |
| — w rozprawie z przedłożenia o czynnościach Dep. I. Wydziału kraj. | 840 |
| — do formalnego traktowania | 69 |
| Urlop otrzymał na 4 dni i dzień | 138, 1030 |
17. **Czyżewicz Adam, dr. med., lekarz, profesor, poseł miasta Sambora.**
- | | |
|---|-----------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 419, 562 |
| Wybrany do komisji budżetowej i sanitarnej | 85, 86 |
| Sprawozdawca kom. budżet. o budżecie kraj. na r. 1890 z Al. 182. rubr. XI. poz. 146 i 148 dotacje dla zakładów kraj. a) kraj. zakładu obłąkanych na Kulparkowie i b) szpitala św. Łazarza w Krakowie, na podstawie osobnych preliminarzy lit. E) i F) i o petycyach w związku — wreszcie o preliminarzu funduszu podrzuteków w Krakowie lit. N) | 1085—1091 |
18. **Dembowski Zygmunt, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego.**
- | | |
|--|---------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 24, 59 |
| Wybrany do komisji bankowej zastępcą przewodniczącego | 87, 111 |
| Sprawozdawca o rezultacie wyboru członka Wydziału kraj. z kuryi miast i izb handlowych | 850 |
| Przemawiał do formalnego traktowania | 818 |
19. **Dunajewski Albin, J. E. książę biskup krakowski.**
- | | |
|--|---------|
| Wybrany do komisji szkolnej i zrezygnował z wyboru | 86, 108 |
| Usprawiedliwił nieobecność | 108 |
20. **Dunajewski Julian, dr. praw, J. E. c. k. Minister, poseł miasta Nowego Sącza.**
- | | |
|--|---------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 24, 167 |
| Urlop otrzymał do końca sesyi | 184 |
21. **Dworski Aleksander, dr. praw, adwokat, poseł miasta Przemyśla.**
- | | |
|--|--------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 25, 59 |
| Wybrany: do komisji gminnej i prawniczej | 86, 87 |

Wybrany: zastępcą członka Wydz. kraj. z kuryi miast i izb handlowo przemysłowych	850
Sprawozdawca kom. prawniczej o czynnościach Dep. VI. Wydziału kraj. Aleg. 202.	1163
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich z poprawką do art. I. i II.	528
— w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydziału kraj. o funduszu pożyczkowym na budowę koszar dla wojska z wnioskami, ponownie w odpowiedź Jędrzejowiczowi Adamowi	572—577, 581—582
i dla wycofowania ostatniego z swych wniosków	585
— do formalnego traktowania	666
22. Dydyński Maryan, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	12, 59
Wybrany do komisji gminnej	76
23. Dzieduszycki Klemens, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stryjskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	422, 562
— Wybrany rewidentem sejmowym	85
— do komisji petycyjnej	87
24. Dzieduszycki Wojciech, dr. filoz. hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stanisławowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	25, 59
Wybrany do komisji szkolnej	86
Przemawiał z wnioskiem naglącym co do objęcia w posiadanie zamku w Olesku i ewentualnego tegoż zamku przeznaczenia.	788
— w rozprawie ogólnej z wniosku Grossa w przedmiocie przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzeli	858—860
— w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1890	929—934
— w rozprawie budżetowej do rubr. II. poz. 17. wydatków przeciw wnioskowi Okuniewskiego	992
— w rozprawie budżetowej do rubr. VI. wydatków poz. 45 i 46 przeciw wnioskowi Korola	1003—1004
— w rozprawie ogólnej do rubr. VII. wydatków budżetu kraj. na r. 1890 i w rozprawie szczegółowej do tejże rubr. poz. 91 wydatków na wydawnictwa ludowe	1012—1014 1066—1067
— w rozprawie budżetowej do rubr. VIII. za wnioskiem Goldmana o przywrócenie pozycyi dla zakładu im. Ossolińskich na badania i ocalenia zabytków historycznych — dwukrotnie	1077, 1079
— do formalnego traktowania	475
Wniosek naglący o objęcie w posiadanie zamku w Olesku	788
25. Fruchtman Filip, dr. praw, adwokat, poseł miasta Stryja.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	26, 59
Wybrany do komisji gminnej i prawniczej	86, 87
Sprawozdawca kom. gmin. z przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich. — Al. 118 —	
rozprawa ogólna	454—476

Sprawozdawca: i w dalszym ciągu w ponownej ogólnej i w szczegółowej rozprawie	486—519
w dalszym ciągu szczegółowej rozprawy w Ziemi	526—544
i w trzecim czytaniu — Al. 136. — oraz co do rezolucyi Reya .	623—624
— kom. prawniczej o wniosku Teliszewskiego o reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych, uwolnienia spadków niżej 500 zł. wartości od należyłości prawnych i uskuteczniania wpisów do ksiąg gruntowych z urzędu bez wszelkich opłat — Al. 137.	624—625
— tejże z petycji stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie w przedmiocie przyznania tymże kandydatom czynnego i biernego prawa wyboru do Sejmu — Al. 184.	910—912
Przemawiał za odesłaniem do Wydz. kraj. petycji w przedmiocie poboru opłat gminnych dla gminy Bolechowa .	938
— do formalnego traktowania .	714, 716
26. Gniewosz Stanisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sa- nockiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie .	28, 59
Wybrany do komisji drogowej .	87
27. Gnoiński Jan, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie .	153, 167
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego .	87
Urlop otrzymał na 4 tygodnie i do końca sesyi .	72, 522
28. Gnoiński Wincenty, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu zło- czowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie .	26
Wybrany: do komisji drogowej .	87
— zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu .	915
Urlop otrzymał na 6 dni .	9
29. Goldman Bernard, dr. filozofii, kasyer Banku kredytowego, poseł miasta Lwowa.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie .	100—104
Wybrany: rewidentem sejmowym .	85
— do komisji budżetowej i przemysłowej .	86
Sprawozdawca: kom. budżet. o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą — Al. 86.	280—281
— kom. przemysłowej o przedłożeniu Wydziału kraj. do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju, a mianowicie z części 1ej w zakresie udzielania stypendyów, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego — Al. 109.	377—378
— w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydz. kraj. o zarządzie fund. pożyczkowym na budowę koszar .	579—581
— o wyniku wyboru z całego Sejmu na trzeciego zastępcę członka Wydz. kraj.	914
— kom. przemysłowej z wniosku Michalskiego — ażeby władze i instytucje państwowe wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zaspakajały u krajowych przemysłowców — Al. 187.	954—955

Sprawozdawca: kom. budżet. o budżecie kraj. na r. 1890. — z Al. 182. — z działu wydatków rubr. IV. koszta szczepienia i rubr. V. koszta sanitarne	1001
— tejże o budżecie kraj. z rubr. XIV. wydatków — odsetki od pożyczek i umarzanie tychże — z Al. 182.	1097—1099
— tejże o preliminarzach funduszków samoistnych (z Al. 182. lit. H. fund. domestykalnego, lit. J. fund. kultury kraj., lit. K. fund. stanowego sierocińskiego, lit. L. fund. Aleks. hr. Stadnickiego, lit. M. fund. poż. kraj. z r. 1873.)	1113—1114
— tejże o preliminarzu funduszu policji krajowej — z Al. 182. lit. G.	1137
Przemawiał: przy załatwieniu pet. rymarzy i szewców o subwencyę na zakupno wozów artykułów dostawy dla c. k. armii	525
— w rozprawie ogólnej z wniosków Abrahamowicza i Teliszewskiego w przedmiocie reformy ustawy o należnościach z 9/2 1850 r.	617—618
— uzasadniając wniosek do zmiany §. 9. statutu żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie	759
— w rozprawie budżetowej do rubr. VI. poz. 45 i 46. wydatków przeciw wnioskowi Korola	1002—1003
— w rozprawie budżetowej do rubr. VIII. z wnioskiem o przywrócenie datku dla zakładu im. Ossolińskich na badania i ocalenia zabytków historycznych	1077
— w rozprawie o preliminarzu krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie co do wykazu dochodów z zarobku chorych	1087
— do formalnego traktowania	733, 739, 745, 818
Wniosek samoistny: o zmianę §. 9. statutu żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie Al. 162.	721
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie podręczników szkolnych w pensyonatach prywatnych	445
30. Golejewski Antoni, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu kołomyjskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	27, 59
Wybrany: kwestorem sejmowym	85
— do komisji petycyjnej przewodniczącym	87, 111
— do komisji przemysłowej	87
Przemawiał: przeciw odroczeniu weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu zaleszczyckiego	21
— przeciw odroczeniu weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu tłumackiego	58
— z poparciem wniosku Korczyńskiego o wybór osobnej komisji sanitarnej	61
— za uznaniem wyboru posła z gmin wiejskich powiatu sokalskiego	99—100
— przy weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego z wyjaśnieniem uwag wygłoszonych przez Romańczuka	133—134
— z oświadczeniem imieniem swych przyjaciół co do głosowania na członków Wydziału krajowego	913
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 78. polemizując z Korolem	1053
— i ponownie w kwestyi sprostowań	1055
— wnosząc o przekazanie Wydziałowi kraj. wszystkich niezadowolonych w Sejmie wniosków i petycyj	1164
— do formalnego traktowania 29, 61, 63, 66, 69, 79, 88, 199, 209, 253, 476, 485, 518, 962	

31. Gorayski August , właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sanockiego.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie		28, 59
Wybrany: do komisji bankowej i gospodarstwa krajowego		87
— do komisji górniczej przewodniczącym		87, 136
Sprawozdawca kom. gospod. kraj. z przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami — Aleg. 166.		789—790
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. do zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego		202
— z oświadczeniem co do głosowania nad ustawą o stosunkach służbowych pisarzy gminnych		526
— w rozprawie o popieraniu kultury na polu budowl wodnych		728
— w rozprawie ogólnej o wniosku Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena		802
32. Gross Piotr , dr. filozofii, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie		30, 59
Wybrany: do komisji asekuracyjnej i bankowej		86, 87
— do komisji gospodarstwa krajowego		87
Sprawozdawca: kom. gospod. kraj. o wniosku Huryka w przedmiocie udzielenia włościanom surowicy i soli kamiennej — Aleg. 172 — i o pet. stryjskiego oddziału Tow. rybackiego w przedmiocie ustawy rybackiej		835—837
— teje o czynnościach Wydziału kraj. tyczących się gospodarstwa rolnego i leśnego oraz w sprawach melioracyjnych — Aleg. 196.		1154—1157
Przemawiał: uzasadniając wniosek o modyfikację przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelń z 20. czerwca 1888 r.		191—193
— w rozprawie z przedłożenia o wcielenie części drogi powiat. Rzeszów-Głogów do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie z poprawką		684
— w rozprawie ogólnej z pet. galic. Tow. gospodarskiego w sprawie zakazu importu ziemniaków rosyjskich		691—692
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia w sprawie opodatkowania Towarzystw ubezpieczeń od ognia — do sprostowania		835, 875
— o wnioskach dodatkowych Rutowskiego w sprawie gorzelnianej		886—888
— do formalnego traktowania		857, 868
Wniosek samoistny w sprawie przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelń — Al. 65.		180
Urlop otrzymał 4-dniowy		256
33. Hamorak Cyryl , proboszcz grecko-katol., poseł z gmin wiejskich powiatu śniatyńskiego.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie		166, 167
Wybrany do komisji petycyjnej sekretarzem		87, 111
Sprawozdawca kom. petyc. z petycji: a) Wydziału powiatowego w Kałuszu o zwolnienie od zwrotu kosztów komisyjnych 54 zł. 70 ct. w celu prawidłowego zamknięcia rachunków powiatowych; b) gminy Zasań pow. myślenickiego o przydzielenie jej do innego rejonu pocztowego		388—390
Przemawiał w rozprawie z pet. gm. Wierzbowa o zniesienie instytucji Rad powiatowych		646—649

34. Hausner Otton, właściciel dóbr, poseł miasta Brodów.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	30, 59
Wybrany: do komisji budżetowej przewodniczącym	86, 111
— do komisji podatkowej przewodniczącym	87, 184
— do komisji sanitarnej	86
Sprawa z dawca z wniosku naglącego Jaworskiego o dożywotnią dotację dla J. E. Smolki	485
Przemawiał: za wnioskiem o odroczenie weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego	17
— za poprawką Struszkiewicza co do traktowania wniosku Huryka w przedmiocie zaradzenia niedostatku z powodu nieurodzaju i klęsk elementarnych	78
— z wnioskiem odsyłania wprost do Wydziału kraj. zamiast do kom. budżetowej wszystkich odnośnych petycyj, które wpłynęły od dnia 14. listopada	603—604
— z oświadczeniem co do zamknięcia budżetu w kom. budżet. i co do ostatecznego wyniku w sprawie pokrycia niedoboru na r. 1890	756—757
— w rozprawie z przedłożenia o czynnościach Dep. V. Wydziału kraj. dotyczących zdrowia publicznego z wnioskiem przej. do porz. dz. nad rezolucjami przez kom. admin. projektowanymi	851—854
— w rozprawie budżet. do rubr. VI. poz. 48 do sprostowania myłki druku	1010
— a następnie z formalnym do tejże pozycji wnioskiem	1011
— w tejże rozprawie do rubr. VIII. przeciw wnioskowi Goldmana dwukrotnie	1079
— do formalnego traktowania	484, 587

35. Herasymowicz Mikołaj, c. k. sędzia powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	31, 59
Wybrany do komisji sanitarnej	86
Przemawiał: w rozprawie ogólnej o preliminarzu szkolnego funduszu kraj. na r. 1890 z zarzutami przeciw administracji na polu szkolnictwa ludowego i z podniesieniem upadłej przedtem rezolucji co do uwzględniania [redacted] i narodowości przy obsadzaniu posad nauczycielskich	347—352
— z wnioskiem naglącym o wsparcie dla pogorzalców Demni	405
— z wnioskiem o ponaglenie kom. szkol., by jeszcze w tej sesji zdała sprawę z petycji gm. Rujanowa w sprawie przekształcenia szkoły na etatową	681
— do formalnego traktowania	962
Wniosek naglący o wsparcie dla pogorzalców Demni	405
Interpelacja do c. k. komisarza rządowego w sprawie nadużyć inspektora okręgu [redacted] w powiecie żydaczowskim	218

36. Horodyski Bronisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	153, 167
Wybrany do komisji sanitarnej	86
Interpelacja do c. k. komisarza rządowego w sprawie surowości przy ściąganiu podatków	252
Urlop otrzymał 3 dniowy	288

37. Horodyski Kornel, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego. Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	31, 59
38. Hoszard Franciszek, dr. medycyny, poseł z gmin wiejskich powiatu bocheńskiego. Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	31, 59
Wybrany członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu	913
Sprawozdawca Wydziału krajowego:	
1. w przedmiocie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzinną — Al. 17. —	63
2. w przedmiocie osuszenia frontowej ściany starego gmachu szpitala św. Łazarza w Krakowie i obniżenia podwórza — Al. 18. —	63
3. z petycji wiecu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej — Al. 19. —	63
4. o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej krajowej i udzielenia w tym przedmiocie oświadczenia c. k. rządowi — Al. 20. —	63
5. w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa opłacanego — Al. 21.	64
6. z projektem przybudowania dalszego traktu do gmachu przeznaczonego na zakwaterowanie c. k. żandarmeryi we Lwowie — Al. 22. —	64
7. o wykonaniu uchwały Sejmu z 19/12 1877 w sprawie utworzenia trzeciego c. k. sądu powiatowego w obrębie starostwa ropczyckiego — Al. 23	64
8. z petycji gminy Pomorzany i 17 okolicznych gmin w sprawie utworzenia w granicach starostwa złoczowskiego czwartego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanych — Al. 24. —	64
9. z projektem ustawy o przeniesienie gminy i obszaru dwors. Iskań z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezent. powiat. w Przemysłu — Al. 25.	64
10. z wnioskiem o ponowienie uchwał z r. 1875 i 1882 w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu sądu powiat. w Janowie i starostwa w Gródku — do sądu powiat. miejsko-deleg. i do starostwa we Lwowie — Al. 26. —	64
11. z petycji gminy i obszaru dwors. w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu sądu powiat. i starostwa w Ropczycach i z sądu obwodowego w Tarnowie — a przydzielenie do okręgu sądu powiat. w Strzyżowie, a do starostwa i sądu obwodowego w Rzeszowie — Al. 27. —	65
12. z petycji gmin Zalipie i Podlipie w sprawie wyłączenia ich wraz z obszarem dwors. z okręgu sądu powiatowego w Żabnie — a przydzielenia do sądu powiatowego w Dąbrowie — Al. 28.	65
13. z wnioskiem o przeniesienie gmin i obszarów dwors. Radziszów i Jurczyce z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Myślenicach — do okręgu sądu powiatowego w Skawinie i do starostwa w Wieliczce — Al. 29. —	65
14. w przedmiocie budowy domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekcjonowanych w c. k. krakowskich zakładach uniwersyteckich — Al. 39. —	83
15. o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowe, z 26/2 1861 r., tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty — Al. 40. —	83

16. w sprawie ustanowienia w okręgu c. k. starostwa w Brzesku czwartego c. k. sądu powiatowego — Al. 41. —	83
17. o przeniesieniu miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiat. w Żywcu do takiejże w Wadowicach ; i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz z okręgu reprez. powiat. w Dobromilu do takiejże w Brzozowie — Al. 42. —	83
18 (w zastępstwie nieobecnego Wereszczyńskiego) z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych i folwarku dublańskiego — Al. 52. — tudzież z petycyi rzeszowskiej reprezentacji powiatowej o wcielenie części drogi powiat. rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie — Al. 53. —	144—145
19. w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym — Al. 54. —	145
20. w przedmiocie rekonstrukcyi bulierów pod kotłami parowymi w szpitalu św. Łazarza — Al. 76. —	262
21. o petycyach Wydziałów powiatowych w Rawie ruskiej, w Sokalu i Cieszanowie, tudzież petycyi rady gmin. w Rawie ruskiej w sprawie utworzenia dla tej okolicy nowego sądu kolegialnego z siedzibą w Rawie ruskiej — Al. 97. —	309
22. (zastępstwie nieobecnego Wereszczyńskiego) — a) w przedmiocie budowy drogi łączącej Zakopane z drogami Królestwa Węgierskiego — Al. 104. — b) o regulacyi rzeki Nowego Brnia z dopływami — Al. 105.	372—373
23. z wnioskiem udzielenia opinii c. k. rządowi względem przeniesienia miejscowości Magdalaówka z okręgu c. k. sądu pow. w Mikulińcach i starostwa w Tarnopolu — do sądu i starostwa w Skalacie — Al. 116. —	452
24. z pet. gminy miasta Sądowej Wiszni o konsens na opłaty gminne od napojów spirytusowych	1034
25. z pet. gmin. miasta Lwowa o zmianę ustawy o poborze opłaty od psów	1120—1122
Przemawiał: przy załatwieniu pet. Tomasza Rymanowskiego z Mielca o odpisanie należnych odeń kosztów leczenia syna w lwowskim szpitalu — z poprawką do wniosku kom.	207—208
— w rozprawie o preliminarzu krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie z wnioskiem co do wykazu dochodów z zarobku chorych	1086—1087
39. Huryk Józef, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu śląskawowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	32, 59
Przemawiał: z wnioskiem wyboru komisji głodowej i o nagłoci tego wniosku 9, 67, 68	
— popierając wniosek odroczenia weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu tłumackiego	58
— uzasadniając wniosek co do środków zaradczych celem ulżenia nędzy między ludem z przyczyny nieurodzaju i powodzi	75—77
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia kom. budżet. co do wniosku powyższego — z wnioskiem do czwartego punktu	321—322
i w rozprawie szczegółowej dwukrotnie do sprostowania faktycznego	327, 331
— w rozprawie z pet. gm. Wierzbowa o zniesienie instytucyi Rad powiatowych	650—651
— w rozprawie z wniosku swego w przedmiocie udzielania włościanom surowicy i soli kamiennej	836

Wniosek w przedmiocie zmiany ustawy drogowej — Al. 73.	172
Urlop otrzymał 3-dniowy	256
46. Kapri Jan, baron, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu kołomyjskiego.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	27, 59
Wybrany do komisji petycyjnej	87
Urlop otrzymał 5dniowy	212
47. Klemensiewicz Edmund, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu grybowskiego.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	35, 59
Wybrany do komisji petycyjnej	87'
— " " prawniczej sekretarzem	87, 111
Sprawozdawca kom. prawniczej z przedłożenia Wydziału kraj. o pet. gmin Zalipie i Podlipie w sprawie wyłączenia tychże z okręgu sądu powiat. w Żabnie do takiegoż sądu w Dąbrowie — Al. 95 —	297
— tejże o pet. Pruszyńskiego Zyg. właściciela dóbr Skrzydlny łącznie z innymi obszarami dworskimi i kilkunastu gminami okolicznymi o uznanie potrzeby nowego sądu powiat. w Skrzydlny	297—298
— kom. petyc. z petyc. gminy miasta Gródka do zmiany przepisów odnośnych w tem, by gminy miały prawo do samoistnego wykonywania prawa polowania na własnych obszarach większych	386—387
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku o wsparcie dla pogorzalców miasteczka Bobowy	84
Wniosek nagłący o wsparcie dla pogorzalców Bobowy	84
48. Korezyński Sas Edward, dr. medycyny, c. k. profesor, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego.		
Wybrany do komisji sanitarnej przewodniczącym	86, 111
— " " szkolnej	86
Przemawiał: wnosząc o wybór osobnej komisji sanitarnej dla przedłożenia rządowego z projektem ustawy o ustanowieniu służby zdrowia w gminach	60
— w rozprawie z wniosku Koziembrodzkiego Wład. w przedmiocie zbadania stonsunków zdrojowisk i uzdrowisk w kraju z dwoma poprawkami i ponownie do wyjaśnienia	705—706, 707—708
Usprawiedliwił nieobecność 8 i 3 dniową	522, 754
49. Korol Michał, dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	36, 59
Wybrany do komisji gminnej	86
Przemawiał: w rozprawie budżetowej do rubr. VI. poz. 45 i 46. zasiłki dla weteranów wojsk polskich z r. 1831 z wnioskiem przeciw podwyższeniu tych pozycji i ponownie do wyjaśnienia	1002, 1003
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 78 protestując przeciw subwencji dla internatu XX. Zmartwychwstańców i ponownie do sprostowania 1049—1052, 1054	

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie ingerencyi c. k. starosty
w Żółkwi do prywatnego pomiaru gruntów w gminie Przystań . . . 674
Dwukrotnie wezwany przez J. E. marszałka krajowego do umiarkowania w mowie 1051, 1052

50. **Korytowski Julian**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.

Wybrany: kwestorem sejmowym 85
— do komisji podatkowej 87
Przemawiał: z wnioskiem o wybór osobnej komisji kolejowej . . . 377
Urlop otrzymał 8dniowy 184

51. **Kowalski Tytus**, ks. proboszcz grec. katol., poseł z większych posiadłości obwodu żółkiewskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 55, 59
Wybrany rewidentem sejmowym 85
— do komisji budżetowej 86
Przemawiał: przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu sokalskiego 96—97
— w rozprawie szczegółowej o preliminarzu szkolnego funduszu kraj. na r. 1890 363
— „ „ budżetowej do rubr. VII poz. 69 wydatków na teatr ruski z wnioskiem do rezolucyi 1045—1047
— do sprostowania w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 78 . . . 1055
— w rozprawie budżetowej w sprawie działalności Tow. im. Kaczkowskiego 1064—1066
— „ „ o petycyach przy rubr. VII. przeciw wnioskowi Barabasza o zapom. dla Tow. im. Kaczkowskiego 1075

52. **Kozłobrodzki Szczęsny**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu skałackiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 36, 59
Wybrany do komisji administracyjnej zastępcą przewodniczącego . . . 36, 111
Sprawozdawca z wyniku wyboru na członka Wydz. kraj. z kuryi większej własności 760
— kom. administr. (w zastępstwie Chamca) o wniosku Kramarczyka i o czterech petycyach dotyczących zmiany niektórych postanowień o zarazie pyskowej i racicowej — Al. 203. — 1163—1164
Przemawiał: wnosząc o powiększenie liczby członków czterech komisyj a to: bankowej i gminnej z 13 na 14, przemysłowej z 10 na 12, wreszcie sanitarnej z 11 na 12 członków 84
— przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu jasielskiego 546—547

53. **Kozłobrodzki Władysław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 41, 59
Wybrany do komisji drogowej i gminnej 86, 87
— zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu 914

Sprawozdawca: kom. drogowej o petycyach: a) rady powiat. kolbuszowskiej względem subwencji na budowę drogi kolbuszowsko-sokołowskiej, i zwierzch. gmin. miasta Sokołowa o odpisanie reszty zł. 800 96 ct. pochodzącej z deklaracji do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie	570—571
— kom. gminnej o pet. piętnastu Wydziałów powiat. w przedmiocie egzekucyi na wierzytelności gminnych kas pożyczkowych	687
— kom. drogowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego — Al. 201.	1163
Przemawiał: przy drugim czytaniu przedłożenia Wydziału kraj. do zmiany niektórych postanowień statutu banku krajowego, a to w rozprawie ogólnej dwukrotnie i w szczególności z poprawką do p. 8 wniosków	200, 202, 206
— uzasadniając wniosek w przedmiocie zbadania stosunków zdrojowisk i uzdrowisk krajowych i obmyślenia środków ku ułatwieniu ich rozwoju — Al. 113.	408—411
— w ponownej rozprawie ogólnej z wniosku Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich za wnioskiem kom.	498—502
— w rozprawie z wniosku własnego w przedmiocie zbadania stosunków zdrojowisk i uzdrowisk krajowych z wnioskiem dodatkowym do rezolucyi	703—705
następnie dwukrotnie wycofując rezolucyę i do wyjaśnienia faktu	706, 707
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu folwarku czernichowskiego na r. 1890	726
— „ z przedłożeń Wydz. kraj. o krajowych składach publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie — dwukrotnie	739—741, 743
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie Banku kraj.	793—795
— „ budżetowej do rubr. VII. poz. 66—68 na teatru polskie we Lwowie i Krakowie z wnioskiem do rezolucyi	1039—1042
— w rozprawie z przedłożenia Wydziału kraj. o krajowych zakładach w Czernichowie z wnioskami na dwie dodatkowe rezolucye	1143—1146
— do formalnego traktowania	239, 475, 660, 873, 953
Wniosek samoistny: o zbadanie stosunków zdrojowisk i uzdrowisk w kraju — Al. 113.	395
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego (wspólnie z Reyem i Stadnickim Stan.) w sprawie odjęcia aprobaty szkolnej wydawnictwom historycznym Chociszewskiego	480
54. Kozłowski Włodzimierz, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	24, 59
Powołany przez marszałka na sekretarza tymczasowego	3
Wybrany sekretarzem sejmowym	85
— do komisji budżetowej	86
Sprawozdawca: kom. budżet. o zamknięciu rachunków funduszków indemnizacyjnych za r. 1888. — Al. 163.	760
— teje o preliminarzach wydatków i dochodów funduszków indemnizacyjnych na r. 1890. — Al. 188.	1031—1033
Przemawiał: uzasadniając wniosek o usunięcie ujemnych stron w ustroju giełdy zbożowej	452—454
— w rozprawie ogólnej o petycyach dotyczących złagodzenia przepisów o zarazie pyskowej i racicowej i ponownie polemizując z c. k. komisarzem rządowym	588—590, 593—594
i w teje szczególności do p. 2. wniosku kom. admin. z poprawką	597

--	w rozprawie ogólnej z wniosku Struszkiewicza względem upaństwowienia kolei Karola Ludwika z wnioskiem dodatkowym i w szczegółowej do dalszego uzasadnienia	769—773, 785
	i w dalszej szczegółowej z wnioskiem do rezolucji i ponownie do tejsze	785—786, 786
—	w rozprawie z przedłożenia w sprawie opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia do sprostowania faktu	835
—	w rozprawie szczegółowej o sprawach górniczych z poprawką stylistyczną	857
—	w rozprawie budżetowej do rubr. VI. wydatków w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie — dwukrotnie	1004, 1007
—	w sprawie traktowania swego wniosku w sprawie zmiany statutu giełdy zbożowej w Wiedniu	1164
—	do formalnego traktowania	295, 296, 297, 571, 784, 1073, 1081, 1082, 1083
	Wniosek samoistny: o reformę statutu wiedeńskiej giełdy zbożowej — Al. 117.	445, 1164

55. Kozłowski Zygmunt, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sanockiego.

	Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	28, 59
	Wybrany do komisji administracyjnej i sanitarnej	86
	Sprawozdawca kom. admin. o wniosku Zolla w sprawie znizenia opłat za telegramy z Austrii do Rosyi — Al. 100.	334
	Przemawiał: przeciw odroczeniu weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu zaleszczyckiego	20
—	w rozprawie ogólnej z przedłożenia kom. budżet. o pomocy kraju dla okolic dotkniętych nieurodzajem	315—316
	i w szczegółowej rozprawie do art. I. odpowiadając na uwagi Czartoryskiego	327—328
—	w rozprawie szczegółowej do przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie obnizzenia najmu koszar dla żandarmeryi i podwyższenia noclegowego ze skarbu państwa	383
—	przy weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu czortkowskiego	635—636
—	w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydziału kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu kraj. (część II. sprawy szkół przemysłow.) dwukrotnie	655—656, 660—661
—	w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydz. kraj. o szkołach rolniczych i o folwarku w Dublanach — dwukrotnie	762—764
—	w rozprawie ogólnej o wniosku Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena — z poprawką	801—802
—	w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1890.	915—921
—	„ „ z wniosku Chamca w sprawie subwencyonowania kolei wschodnio-galicyskich z wnioskiem i ponownie	942—944, 948—949
—	w dalszym ciągu ogólnej rozprawy budżet. do sprostowania faktycznego	981—982
—	w rozprawie budżetowej do rubr. II. wydatków, objaśniając swoje zapatrywania co do zarzutów, jakie był podniósł w rozprawie generalnej przeciw urzędnikom Wydziału kraj.	987—989
—	w rozprawie budżetowej do rubr. VI. wydatków w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie — dwukrotnie	1004, 1005
—	w rozprawie budżetowej — ogólnej do rubr. XIII. wydatków na budowie wodne i melioracye — dwukrotnie	1091—1092, 1093
—	do formalnego traktowania	587, 1052

- 56. Kramarczyk Franciszek**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu bialskiego.
- | | |
|---|---------------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 37, 59 |
| Wybrany do komisji sanitarnej | 86 |
| Przemawiał: uzasadniając wniosek w przedmiocie uchylenia uciążliwych przepisów krepujących handel bydłem rogatym i trzodą, jakoteż w przedmiocie lepszego urządzenia zakładów kontumacyjnych na stacjach kolejowych — Al. 47. | 113—115 |
| — uzasadniając wniosek w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia wszystkich budynków w kraju — Al. 61. | 174—175 |
| — w rozprawie szczegółowej z przedłożenia do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich z poprawkami do art. I. i II. i do art. III. | 529—530, 533 |
| — dalej z poprawkami do art. IV. V. i VII. | 534, 536, 539 |
| — wreszcie na usprawiedliwienie zganionego przez Marszałka wyrażenia w 1-ej przemowie | 544 |
| — w rozprawie ogólnej z petycji o złagodzenie przepisów dotyczących zarazy pyskowej i racicowej | 595 |
| — w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 66—68. wydatków na teatru 1042—1044 | |
| Wnioski samoistne: a) o uchylenie uciążliwych przepisów, krepujących handel bydłem rogatym i trzodą — jakoteż o lepsze urządzenie zakładów kontumacyjnych na stacjach kolejowych | 105 |
| — b) o wprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia i utworzenie krajowego zakładu asekuracyjnego | 142 |
- 57. Krynicki Lucylian**, c. k. prezes trybunału, poseł miasta Tarnopola.
- | | |
|--|-----------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 38, 59 |
| Wybrany do komisji prawniczej | 87 |
| Sprawozdawca kom. prawniczej o wnioskach Teliszewskiego i Żardeckiego w sprawie należyłości za doręczanie pism sądowych — Al. 197. | 1158—1161 |
| Przemawiał: w rozprawie z wniosku Madeyskiego o zmianę postępowania sądowego w sprawach karnych | 1123—1124 |
- 58. Kułaczkowski Dyonizy**, adjunkt c. k. prokuratorji skarbu, poseł z gmin wiejskich powiatu bobreckiego.
- | | |
|--|--------------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 38, 59 |
| Przemawiał: przeciw uznaniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu czortkowskiego, Mikołaja hr. Wolańskiego i ponownie na uwagę Kozłowskiego Zygmunta | 629—634, 638 |
- 59. Langie Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnowskiego.
- | | |
|--|---------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 41, 59 |
| Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego | 87 |
| Przemawiał: uzasadniając wniosek w przedmiocie ustanowienia stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych | 682—683 |
| Wniosek samoistny: o ustanowienie stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych — Al. 142. | 598 |
- 60. Lasocki Ozesław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu myślenickiego.

	Stronica
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	41, 59
Wybrany do komisji gminnej sekretarzem	86, 138
Przemawiał: w dalszym ciągu rozprawy ogólnej z wniosku Wydziału kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych — za rezolucją L. Wodzickiego i ponownie do sprostowania	487—490, 510
— za pozostawieniem miejscowości Radziszów i Jurczyce w okręgu sądu powiatowego i starostwa w Myślenicach	565—566
— w rozprawie szczegółowej o preliminarzu folwarku czernichowskiego na r. 1890 z wnioskiem negatywnym i ponownie do sprostowania faktycznego	727—728, 729
61. Lenartowicz Michał, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu horodeńskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	42, 59
Wybrany: do komisji prawniczej sekretarzem	87, 111
— „ „ sanitarnej zastępcą przewodniczącego	86, 111
Sprawozdawca: kom. prawniczej o wnioskach Wydziału kraj. a) w sprawie utworzenia trzeciego sądu powiat. w terytoryum starostwa ropczyckiego; — b) w sprawie pet. gm. i obszaru dworskiego w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu sądu pow. i starostwa w Ropczycach — do sądu powiat. w Strzyżowie, do starostwa i sądu obwodowego w Rzeszowie; — c) w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu sądu powiat. i starostwa w Myślenicach do sądu powiat. w Skawinie i starostwa w Wieliczce — (Al. 122—124)	563—568
— teje o pet. gmin i obszarów dwor. Wilamowice i sześciu innych miejscowości o utworzenie nowego sądu powiatowego w Wilamowicach	568—569
— teje o wniosku Wydziału kraj. względem przeniesienia miejscowości Magdałówka z okręgu sądu pow. w Mikulińcach i starostwa w Tarnopolu — do okręgu sądu pow. i starostwa w Skałacie — Al. 198.	1161
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie uprawy tytoniu	787
62. Łączyński Stanisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu żółkiewskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	55, 59
Wybrany do komisji podatkowej	87
63. Łobos Ignacy, ks. biskup tarnowski obrz. rzym katol.	
Usprawiedliwił nieobecność w Sejmie	400
64. Madeyski Stanisław, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	12, 59
Wybrany do komisji budżetowej i prawniczej	86, 87
Sprawozdawca kom. budżet. o preliminarzu szkolnego funduszu kraj. na r. 1890 — Al. 103.	346—366
Przemawiał: w ponownej rozprawie ogólnej z wniosku Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich za wnioskiem odraczającym L. Wodzickiego jako mowca generalny także z wnioskiem Reya do rezolucyi, i ponownie do sprostowania	502—505, 510

Przemawiał: uzasadniając wniosek w przedmiocie reformy procedury karnej, tudzież odpowiedniej obsady sędziów i prokuratorów	604—613
Wniosek samoistny w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach kar-nych — Al. 133	598
65. Mandyczewski Kornel , ks. proboszcz grec. katol., poseł z gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	42, 562
Wybrany do komisji bankowej	87
66. Marchwicki Zdzisław , dr. praw, dyrektor Banku kredytowego, poseł lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	43, 59
Wybrany do komisji bankowej i budżetowej	86, 87
Sprawozdawca: kom. budżet. o pet. komitetu leczniczej kolonii w Rymanowie o jednorazową subwencyę na budowę własnego domu w Rymanowie — Al. 158.	
— tejże o budżecie kraj. na r. 1890 z Al. 182 — z działu wydatków rubr. III. koszta leczenia ubogich w szpitalach i trzech petycyj w związku gmin Doliny, Pogórska Wola i Pokrowce	1000
— tejże o preliminarzach: krajowego szpitala powszechnego we Lwowie wraz z petycjami w związku z Al. 182. lit. C. — i funduszu podrzutek w Lwo- wie z Al. 182. lit. D. — jakoteż korespondujących z tem poz. 145 i 147 wydatków rubr. XI. budżetu krajowego na rok 1890	1084—1085
— do formalnego traktowania	1122
67. Mazaraki Marian , właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu dolińskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	43, 59
Wybrany do komisji petycyjnej lym zastępcą przewodniczącego	87, 111
68. Merunowicz Teofil , sekretarz rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	44, 59
Wybrany rewidentem sejmowym	85
— do komisji gminnej	86
— „ „ petycyjnej sekretarzem	87, 111
Sprawozdawca: o wyniku wyboru czterech sekretarzy	
— kom. petyc. z petycji: a) Wydziału powiat. w Żywcu o przyjęcie na fund. kraj. 1052 zł. 48 ct. za ubogich leczonych w szpitalu powiatowym w Żywcu od 18/8 1888 do 1/5 1889 r. i — b) Tomasza Rymanowskiego z Mielca o od- pisanie w drodze łaski 70 zł. 56 ct. należnych fund. kraj. za leczenie jego syna w szpitalu lwowskim	206—208
— tejże z petycji gminy miasta Dobczyc w sprawie propinacyjnej	390—391
— kom. gminnej o pet. Wydz. powiat. w Samborze względem zaradzenia bra- kowi studzien po gminach — Al. 145.	686
— tejże z pet. wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego w przedmiocie procesów o obrazę czci — Al. 175.	843—846

Sprawozdawca kom. petyc. o petycyach gmin w powiecie bohorodczańskim i dolińskim w sprawie szkód przez dzikie spławy drzewa — Al. 176.	846
Przemawiał: przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu kossowskiego poddając krytyce główne kierunki agitacji wyborczych między ludem	119—121
i ponownie w odpowiedzi na zarzuty Antoniewicza	122—123
— uzasadniając wniosek o utworzenie „funduszu gospodarstwa krajowego“ — Al. 55.	145—146
— uzasadniając wniosek o popieranie spółek włościańskich systemu Raiffeisena — Al. 56.	146—148
— w rozprawie ogólnej z własnego wniosku w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena — z wnioskiem dodatkowym	800—801
— w budżetowej rozprawie do rubr. XVII. z wnioskiem co do petycyi pogorzalców w Laszkach	1112
— na zlecenie kom. petycyjnej w rozprawie o wnioskach Teliszewskiego i Żardeckiego w sprawie należyłości za doręczanie pism sądowych podając fakt jaskrawo ten przedmiot ilustrujący	1156
— do formalnego traktowania	856
Wnioski samoistne: a) o utworzenie funduszu „gospodarstwa krajowego“ — Al. 55.	136
— b) o popieranie spółek włościańskich systemu Raiffeisena — Al. 56.	136
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie o przydzielenia kolonii „Unterbergen“ do gminy Weinbergen	599
69. Męciński Józef, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	44, 59
Wybrany do komisji asekuracyjnej przewodniczącym	86, 138
— „ „ „ drogowej przewodniczącym	87, 138
Sprawozdawca: o wyniku wyboru trzech członków Wydziału krajowego z całego Sejmu wybranych	913—914
— kom. drogowej (w zastępstwie Winc. Gnoińskiego) z przedłożenia Wydziału kraj. w sprawie budowy drogi z Zakopanego do Węgier i o petycyi gości kąpielowych w Zakopanem, oraz Tow. tatrzańkiego w sprawie poprawy dróg gminnych — Al. 191	1137—1138
Przemawiał: za odroczeniem weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gorlickiego	199
— przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gorlickiego polemizując ze Szczepanowskim	237—239
— w ponownej rozprawie ogólnej z wniosku Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich	495—498
— z wnioskiem przekazania petycyi związku ochotniczych straży pożarnych co do zwołania ekspertów nad projektem do ustawy o policji ogniowej — do kom. administr. (z asekurac.)	563
— w rozprawie z przedłożeń Wydz. kraj. o krajowych publicznych składach dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie — z dodatkową rezolucją	742—743
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. w sprawie opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia w Galicyi działających — jako mowca generalny za wnioskiem większości kom. asekuracyjnej, i ponownie do sprostowania faktycznego	819—823, 830

Przemawiał: z oświadczeniem imieniem swych przyjaciół politycznych co do porządku w głosowaniu na trzech z całego Sejmu wybieranych członków Wydziału krajowego	913
— w rozprawie budżetowej przy rubr. VI. wydatków w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie	1005—1006
— do formalnego traktowania	21, 454, 475, 790
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego o powody niesankcyonowania dotąd uchwalonej przez Sejm 19/1 1888 r. ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia	208
70. Micewski Edward, właściciel dóbr, poseł miasta Jarosławia.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	45, 562
Wybrany do komisji petycyjnej	88
Urlop otrzymał 8 i 8 dniowy	72, 138
71. Michalski Michał, rękodzielnik, poseł miasta Lwowa.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	100, 104
Wybrany do komisji petycyjnej i przemysłowej	87, 88
Przemawiał: uzasadniając wniosek o wezwanie władz i zakładów państwowych, by wchodzące w zakres rękodzielnictwa potrzeby zaspakajały u krajowych przemysłowców	373—374
Wniosek samoistny jak wyżej — Al. 106.	335
72. Michałowski Antoni, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu żywieckiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	45, 59
Wybrany rewidentem sejmowym	85
— do komisji petycyjnej	88
73. Morawski Seweryn, J. E. ksiądz arcybiskup metropolita lwowski obrz. łac.	
74. Midowicz Ludwik, dr. praw, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu pilźnieńskiego	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	46, 59
Wybrany do komisji podatkowej	87
Sprawozdawca: o wyniku wyboru czterech kwestorów i dwunastu rewidentów sejmowych	85
Przemawiał: przy drugim czytaniu sprawozd. z czynności dep. III. Wydziału kraj. odnośnie do organizacji szkoły wydziałowej w Jaśle	553
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie częściowej zmiany administracyjnego podziału kraju	396
75. Niedzielski Larysz Stanisław, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu wielickiego	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	47, 59
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	87

Sprawozdawca kom. gosp. kraj. z pet. krakowskiego Tow. rolniczego o urządzenie składu chmielowego wraz z siarkarnią i prasą przy publicznych składach zboża i spirytusu w Krakowie — Al. 94.	297
Przemawiał: z poprawką do kwoty wsparcia dla pogorzalców w Świątnikach	278
— w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydz. kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego do p. 6. z wnioskiem odmiennym i ponownie 666—667, 668	
— do formalnego traktowania	670, 760
76. Niezabitowski Włodzimierz, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu grodeckiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	48, 59
Wybrany do komisji podatkowej	87
77. Ochrymowicz Ksenofon, właściciel realności, poseł z gmin wiejskich powiatu drohobyckiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	49, 59
Wybrany do komisji górniczej sekretarzem	87, 136
— „ „ petycyjnej	88
Sprawozdawca: kom. petyc. o petycji zwierzch. gmin. Ładyczyn o wyjednanie u rządu wypłaty należności za robotę koło drogi Strusów-Buczacz w kwocie 433 zł.	395
Urlop otrzymał na dni 3 i 2.	108, 875
78. Okuniewski Teofil, dr. praw., kandydat adwokatury, poseł z gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego	
Wybrany do komisji przemysłowej	87
Przemawiał: przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu kosowskiego z podniesieniem niewłaściwości praktykowanych przy prawyborach	117—119
— uzasadniając wniosek w przedmiocie uregulowania sprawy dostarczania podwód — Al. 90.	290—292
— w rozprawie ogólnej z projektu Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich za wnioskiem kom. gmin.	461—462
— i w tejże rozprawie szczegółowej do art. VIII.	541
— w rozprawie z pet. gm. Kosowa o zalesienie góry miejskiej — z poprawką	792
— „ z wniosku własnego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód — z poprawką	953
— w rozprawie budżetowej do rubr. II. poz. 17. wydatków—z wnioskiem przeciw płacy dla radcy prawnego i przeciw podwyższeniu reumuneracji dla rzecznika prawnego	989—991
Wniosek samoisty w przedmiocie uregulowania sprawy dostarczania podwód	282
79. Olpiński Julian, dr. medycyny, lekarz, poseł z gmin wiejskich powiatu trembowelskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	127, 167
Wybrany rezydentem sejmowym	85
— do komisji sanitarnej sekretarzem	86, 111

80. **Pałch Romuald**, aptekarz, poseł z gmin wiejskich powiatu jasielskiego.
- | | |
|--|----------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 547, 562 |
| Wybrany do komisji górniczej i petycyjnej | 87, 88 |
81. **Pełesz Julian**, dr. św. teologii, ks. biskup stanisławowski obrząd. grec. katol
- | | |
|-------------------------------------|---|
| Usprawiedliwił nieobecność w Sejmie | 9 |
|-------------------------------------|---|
82. **Pietruski z Siemuszowy Oktaw**, emerytowany radca c. k. wyższego sądu krajowego, poseł z większych posiadłości obwodu stryjskiego.
- | | | |
|--|---------------------------|-------------------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 135, 167 | |
| Wybrany członkiem Wydziału krajowego z kurji większych posiadłości: | 760 | |
| Sprawozdávca Wydziału krajowego: | | |
| 1. o wyborach poselskich 10—59, 89—104, 116—134, 149—166, 197—199, 228—244 | 413—419, 544—547, 625—639 | |
| 2. z czynności Wydziału krajowego od 1. lipca 1888 do tegoż 1889 roku — Al. 11. — | 61 | |
| 3. z wnioskiem na odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych — Al. 12. — | 62 | |
| 4. w przedmiocie znizienia prestacyi gminy miasteczka Radomyśla na płace nauczycieli — Al. 13. — | 62 | |
| 5. z petycji gm. Żabokruki w powiecie bobreckim o znizienie prestacyi na płace nauczyciela — Al. 14. — | 62 | |
| 6. z wnioskiem przyznania stałego daru z łaski o rocznych 125 zł. dla Agaty Ferenciewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych — Al. 15. | 63 | |
| 7. w przedmiocie subwencyi na wydawnictwo podręczników dla szkół średnich — Al. 35. | 82 | |
| 8. w przedmiocie przeistoczenia 6 klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na 8 klasową szkołę wydziałową — Al. 36 — | 82 | |
| 9. o petycji gminy Szydłowce o uwolnienie od dotychczasowych prestacyj na utrzymanie nauczyciela — Al. 37. — | 83 | |
| 10. z wnioskiem przyznania w drodze łaski odprawy dla Julii Henzlikiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych — Al. 38 — | 83 | |
| 11. o funduszu szkolnym emerytalnym — Al. 57. — | 148 | |
| 12. o fundacyi Skarbkowskiej — Al. 70. — | 222 | |
| 13. z pet. Anieli Guzkiewiczowej wdowy po nauczycielu ludowym — o dożywotnie roczne wsparcie — Al. 71. — | 222 | |
| Prze mawiał: przy drugim czytaniu przedłożenia o czynnościach Dep. III. Wydz. krajowego z wnioskiem, i ponownie do tegoż, wreszcie w odpowiedź Mido-wiczowi | | 548—550, 552, 553 |
| — w rozprawie budżetowej ogólnej do rubr. II. wydatków na koszt zarządu — biorąc w obronę ogół urzędników przeciw zarzutom Kozłowskiego Zyg. z rozprawy generalnej | 986—987 | |
| — i ponownie przeciw wnioskowi Okuniewskiego co do poz. na radcę prawnego 993—994 do formalnego traktowania | 84, 377, 378 | |
83. **Pilat Tadeusz**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu sandeckiego.

	Stronica
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	50, 59
Wybrany: do komisji administracyjnej i szkolnej	86
Sprawozdawca: kom. admin. o sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska i w przedmiocie petycji wiecu delegatów miast w sprawie kwaterunkowej — Al. 128. —	572—586
Przemawiał: przy drugim czytaniu przedłożenia o czynnościach Dep. III. Wydziału kraj.	550—551
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. pozycja 88 zasiłek dla Macierzy polskiej	1058
Urlop otrzymał 5 dniowy	184
84. Polanowski Stanisław, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu sokalskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	89—100, 104
Wybrany: do komisji asekuracyjnej	86
— do komisji bankowej przewodniczącym	87, 111
— „ „ gospodarstwa krajowego 1-ym zastępcą przewodniczącego	87, 104
Przemawiał: przy weryfikacji swego na posła wyboru z gmin wiejskich powiatu sokalskiego odpierając podniesione co do jego działalności przez Sawczaka zarzuty	97—98
— uzasadniając wniosek o wyznaczenie 20.000 zł. z fund. kraj. jako subwencji dla powstać mających czterech wzorowych fabryk mączki kartoflanej	173—174
— z wnioskami o wydzielenie z kom. gospod. kraj. — a) wniosku Merunowicza o stowarzyszeniach systemu Reiffeisena do kom. bankowej — b) przedłożenia Wydziału kraj. z pet. Mudrykowej wdowy po słudze szkół dublańskich — do kom. budżetowej	184
— z wnioskiem nagłym o pomoc 400 zł. dla pogorzalców miasta Bełża	209
— z poprawką do wniosku kom. budż. co do wsparcia powyższego	247
— „ w załatwieniu pet. gm. Perwiatycze pow. sokalskiego względem użycia na cele szkolne procentów od obligacji na 1.700 zł.	250
— w rozprawie ogólnej z projektu Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich za wnioskiem kom. gmin.	458—460
— i ponownej rozprawie ogólnej do sprostowania	509—510
— uzasadniając nagłość wniosku spółnego z Syczyńskim względem podatku konsumcyjnego od rzezi bydła, bitego przez hodowców na potrzebę domową a nie ¹ na sprzedaż	586—587
— w rozprawie o pet. gm. Wierzbowa o zniesienie instytucji rad powiatowych	649—650
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu dublańskich szkół rolniczych na r. 1890	710
— w rozprawie o kraj. publicznych składach na zboże i spirytus we Lwowie i Krakowie	741—742
— w rozprawie o popieraniu kultury na polu budowl. wodnych	746—747
— w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydz. kraj. o szkołach rolniczych i o folwarku w Dublanach	764
— w rozprawie ogólnej o wniosku Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena	799—800

—	w rozprawie ogólnej z przedłożenia o czynnościach Dep. I. Wydziału kraj. z wnioskiem dodatkowym i ponownie godząc się na modyfikację onegoż 837—838, 839 następnie co do formalnego traktowania, nakoniec dla wycofania wniosku	839—840, 841
—	w rozprawie ogólnej o wniosku Grossa w przedmiocie naprawy przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelń	860—864
—	w rozprawie z wniosku swego wspólnego z Syczyńskim — co do wyjątkowego uwolnienia hodowców bydła od podatku konsumcyjnego za bydło bite na wspólne spożycie	910
—	w rozprawie budżetowej przy rubr. I. wydatków na koszta reprezentacji kraju	982—985
—	w rozprawie budżetowej przy rubr. VII. poz. 78 subwencya dla internatu X. X. Zmartwychwstańców	1052—1053
—	w rozprawie budżetowej — ogólnej do rubr. XIII wydatków na budowę wodne i melioracye — polemizując z Rutowskim	1095
—	w tejże przy rubr. XV. z podniesieniem działalności Tow. gorzelników polskich	1104
—	„ „ „ XVI. podnosząc zasługi Chrzanowskiego Leona na stanowisku członka Wydz. kraj.	1104
—	w tejże przy rubr. XVII. poz. 278 z poprawką co do kwoty zasiłku dla krajowego związku straży ogniowych ochotniczych	1109—1110
—	do formalnego traktowania	476, 915, 962
Wnioski samoistne: a) względem subwencyi dla fabryk mączki kartoflanej —		
	Al. 60. —	142
	b) naglący o pomoc dla pogorzalców miasta Bełza	209
	c) naglący (wspólny z Syczyńskim) w sprawie podatku konsumcyjnego od rzezi bydła bitego przez hodowców na własny użytek	586
85.	Potocki Artur , hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu chrzanowskiego. Sprawdzenie wyboru	50
	Usprawiedliwił nieobecność w Sejmie	9
86.	Potocki Roman , hrabia, właściciel dóbr, dziedziczny członek izby panów rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu przemysłańskiego. Wybrany do komisji górniczej i gospodarstwa krajowego	87
	Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie wydziału rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim.	252
	Urlop otrzymał na dzień	1030
87.	Potoczek Stanisław , włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu nowo-sandeckiego. Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	51, 59
	Wybrany do komisji szkolnej	86
88.	Puzyna Julian , książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego. Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	52, 59
	Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	87

89. Raczyński Edward , hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu nowotarskiego.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	.	128, 167
Wybrany do komisji przemysłowej	.	87
90. Rapoport Arnold , dr. praw, adwokat, poseł krakowskiej izby handlowej i przemysłowej.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	.	52, 59
Wybrany do komisji bankowej	.	87
91. Rayski Albin , właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu rudczańskiego.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	.	53, 59
Wybrany do komisji drogowej	.	87
Sprawozdawca kom. drog. z pet. Wydz. powiat. w Żywcu i gm. Ujsoły o uznanie drogi gminnej Radziechowce — granica węgierska, za krajową	.	298—299
— teje o petycji akademii umiejętności w Krakowie o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy	.	387
Przemawiał: do formalnego traktowania	.	516, 518
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie opustu podatku dla 80 gmin z przyczyny szkód przez myszy polne	.	135
92. Rey Mieczysław , hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu mieleckiego.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	.	53, 59
Wybrany do komisji szkolnej	.	86
Przemawiał: uzasadniając wniosek w przedmiocie założenia w powiecie mieleckim niższej szkoły rolniczej i koszykarskiej	.	411—412
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich przy art. I. i II. z wnioskiem do rezolucyi	.	526—528
— do formalnego traktowania	.	872
Wniosek samoistny w przedmiocie założenia w powiecie mieleckim niższej szkoły rolniczej i szkoły koszykarskiej — Aleg. 114.	.	396
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego (wspólnie z Koziębrodzkim Władysławem i Stadnickim Stan.) co do odjęcia aprobaty szkolnej wydawnictwu historycznemu Chociszewskiego	.	480
93. Rogoyski Witołd , właściciel dóbr, poseł miasta Tarnowa.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	.	53, 59
Wybrany do komisji gminnej	.	86
Przemawiał; w rozprawie budżetowej do wydatków rubr. VII. poz. 98. z wnioskiem co do petycji stowarz. Gwiazdy tarnowskiej o nadzwyczajny zasiłek na dom dla inwalidów i sierót	.	1071—1072
Urlop otrzymał 3 dniowy	.	170
†94. Romanowicz Tadeusz , redaktor Nowej Reformy, poseł miasta Lwowa.		
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	.	100, 104

	Stronica
Wybrany: do komisji gminnej i przemysłowej	86, 87
— „ „ szkolnej sekretarzem	86, 111
— członkiem Wydziału kraj. z kurii miast i izb handlowo-przemysłowych	850
Sprawa o zdawca kom. szkol. o petycjach: a) Rady szkol. miej. w Błażowej pow. rzeszowskiego o przeistoczenie tamtejszej szkoły dwuklas. na trzyklasową, b) Rady szkol. miej. w Łobzowie o przeistoczenie tamtejszej szkoły jednoklas. na dwuklasową, c) Rady szkol. miej. i zwierzch. gm. w Oleszycach o przeistoczenie tamtejszej szkoły z dwuklas. na trzyklasową, d) zarządu szkoły w Tymbarku o przeistoczenie szkoły tej z jednoklas. na dwuklasową, e) Rady szkol. miej. w Piwnicznej o przeistoczenie jednoklasowej szkoły na dwuklasową i dodanie do tej szkoły trzeciej siły nauczycielskiej, f) Rady szkol. miej. w Bełzcu o przeistoczenie tamtejszej szkoły jednoklas. na dwuklasową	391—395
— kom. przemysłowej z przedłożenia Wydz. kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego (część II. sprawy szkół przemysłowych) — Al. 139	653—671
— tejże z wniosków Weigla o założenie w szkole ślusarskiej w Świątnikach oddziału dla przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego — Al. 140. — tudzież o przyspieszenie założenia warsztatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach — Al. 141.	671—672
— tejże z pet. zarządu fachowej szkoły dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie o objęcie szkoły na etat krajowy — i z pet. gości zakopańskich i Tow. tatrzańskiego o wyjednanie u rządu otwarcia oddziału kamieniarskiego w szkole zawodowej w Zakopanem	672—673
Przemawiał: przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu krakowskiego z wnioskiem odraczającym — i ponownie co do formalnego traktowania	124—125, 126
— z wnioskiem odroczenia weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gorlickiego	197—198
— przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gorlickiego odpowiadając na uwagi Męcińskiego	239—242
— z poprawką przy załatwieniu pet. gm. Perwiatycze pow. sokalskiego co do użycia procentów od obligacji na 1700 zł. na cele szkolne	250
— z poparciem wniosku Sanguszki o odroczenie z porządku dziennego sprawozd. kom. gmin. z przedłożenia Wydz. kraj. o stosunkach służbowych pisarzy gminnych — dwukrotnie	412, 413
— w rozprawie ogólnej nad projektem Wydziału kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiej. za wnioskiem kom. gmin.	464—467
— i w ponownej rozpr. ogólnej jako mowca gener. i co do traktowania	506—509, 517
— i w szczegółowej z uwagą na właściwe znaczenie zganionego przez Marszałka wyrażenia Kramarczyka	539
— w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydziału kraj. o zarządzie funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska — za wnioskami Dworskiego	582—583
— w rozprawie z przedłożenia o czynnościach Dep. I. Wydziału kraj.	839
— z wnioskiem przekazania pet. gm. miasta Lwowa co do zmiany ustawy o opłatach od psów Wydziałowi kraj. z poleceniem ustnego zdania sprawy w ciągu sesyi	1000
— w rozprawie budżetowej do rubr. VI. wydatków w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie	1005
— do formalnego traktowania	63, 203, 624, 695

95. Romańczuk Julian, c. k. profesor gimnazjalny, poseł z gmin wiejskich powiatu ka-		
łuskiego.		
	Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	54, 59
Wybrany do komisji budżetowej		86
— do komisji szkolnej sekretarzem		86, 111
Sprawozdawca kom. budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890 z Aleg. 182 —		
z działu wydatków rubr. VI. poz. 38—48 zasiłki dla zakładów dobroczynności		
i dziewięciu petycyj w związku będących	1001—1004, 1009—1011	
— teje w rubr. VIII. wydatków na utrzymanie pomników historycznych i o czte-		
rech petycjach w związku	1076—1081	
— teje o budżecie na r. 1890 z rubr. XVII. Rozmaite wydatki poz. 281 i 282		
i o 13 pet. w sprawie zapomóg na restauracye cerkwi i kościołów	1113	
Przemawiał: za wyborem osobnej komisji dla wniosku Huryka o zarządzenie niedo-		
statkowi z przyczyny nieurodzaju		79
— wyrażając życzenie, by wnioskodawców niezasiadających w komisji odnośnej		
wzywano do obrad nad ich wnioskiem z głosem doradczym		88
— o odroczenie porządku dziennego z 2. posiedzenia — dwukrotnie		88
— przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu sokalskiego z za-		
strzeżeniem przeciw oświadczeniu c. k. komisarza rządowego wskutek mowy		
Siczyńskiego		99
— dla sprostowania faktycznego po mowie Merunowicza		123
— przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego z kry-		
tyką na całość akcyi wyborczej posłów do Sejmu teraźniejszego	129—132	
i ponownie odpowiadając na zarzuty Rozwadowskiego	133	
— uzasadniając wniosek w przedmiocie: a) założenia w południowo-wschodniej		
części kraju gimnazjum z ruskim językiem wykładowym; b) założenia w gi-		
mnazyach w Kołomyi i w Tarnopolu stałych równorzędnych klas z językiem		
wykładowym ruskim; c) założenia w południowo-wschodniej części kraju se-		
minaryum nauczycielskiego męskiego z językiem wykładowym ruskim;		
d) w przedmiocie ścisłego przeprowadzenia utrakwizmu w wykładach w se-		
minaryach nauczycielskich męskich we Lwowie, w Stanisławowie i w Tarno-		
polu; e) w przedmiocie przeobrażenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego		
w Przemyślu z polskiego na utrakwistyczne	176—178	
— za odroczeniem weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gorli-		
ckiego i z zapowiedzią wniosku o drukowanie sprawozdań o weryfikacji tych		
wyborów poselskich, przeciw którym wniesione zostały protesty	199	
— do sprostowania faktycznego przy weryfikacji wyboru gorlickiego	242	
— z wnioskiem w kwestyi zapowiadania i drukowania sprawozdań o weryfikacji		
wyborów poselskich, motywując traktowanie go jako naglącego — trzykrotnie	252—253	
— uzasadniając wniosek powyższy przy pierwszym czytaniu	277—278	
— przy drugim czytaniu wniosku powyższego z poprawką do wniosku komisji		
prawniczej	300—301	
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu szkolnego funduszu kraj na r. 1890 z za-		
rzutami przeciw administracji na polu szkolnictwa ludowego i ponownie pole-		
mizując z komisarzem rządowym	352—355, 358	
i w rozprawie szczegółowej przy rubr. VII i ponownie do sprostowania i przy		
rubr. XVII. wydatków	363—364, 365	

Przemawiał: z okazji złożenia godności członka Wydz. kraj. przez J. E. Smolkę, oddając cześć jego zasługom imieniem posłów ruskiej narodowości	449
— z oświadczeniem do wniosku o dotację dożywotnią dla J. E. dra Franc. Smolki	485
— z oświadczeniem w imieniu swego stronnictwa co do głosowania na kandydatów do Wydziału krajowego	912, 913
— w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1890.	921—926
— i ponownie do sprostowania faktycznego	982
— w rozprawie budżetowej do wydatków rubr. VI. (której był sprawozdawcą) w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie — dwukrotnie	1004, 1006
— w rozprawie ogólnej do rubr. VII. wydatków budżetu krajowego	1025
— uzasadniając nagłość wniosku do zmiany regulaminu sejmowego w punkcie języka urzędowego dla sprawozdawców komisyjnych w Sejmie	1031
— odpowiadając na oświadczenie Szczepanowskiego co do okólnika komitetu przedwyborczego w Kałuszu	1120
— w zakończeniu rozprawy budżetowej do sprostowań faktycznych pod względem lojalności rusinów dla cerkwi i dynastji i co do języka ruskiego w Sejmie	1138
— do formalnego traktowania	28, 89
Wnioski samoistne: a) o szersze pole dla ruskiego języka wykładowego w gimnazyjach i seminariach nauczycielskich — Aleg. 62.	167
— b) w kwestyi zapowiadania i drukowania sprawozdań o weryfikacyi wyborów poselskich — Aleg. 84.	251
— c) o zmianę regulaminu co do urzędowego języka dla sprawozdawców komisyjnych	1030
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego: a) w sprawie uprzedzonego naprzeciw Rusinom postępowania rządu	717—721
— b) w sprawie niezyczliwości starosty w Kołomyi dla Rusinów tamże	1119
96. Romer Gustaw, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sandeckiego.	
— Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	50, 59
— Wybrany do komisji administracyjnej i podatkowej	86, 87
— — zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości	760
— Sprawozdawca z wyniku wyboru członka Wydziału kraj. z kuryi gmin wiejskich	882
— Przemawiał: w rozprawie szczegółowej z wniosku Struszkiewicza względem wzięcia w zarząd państwowy pewnych linii kolei Karola Ludwika	786
— Urlop otrzymał 6-dniowy	9
97. Romer Tadeusz, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu limanowskiego.	
— Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	55, 59
— Wybrany do komisji gminnej	86
98. Rosenstock Maurycy, dr. praw, właściciel dóbr, poseł brodzkiej izby handlowej i przemysłowej.	
— Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	55, 59
— Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	87
— Urlop otrzymał 14 dniowy	400

99. Rożankowski Longin, c. k. radcasądowy, poseł z gmin wiejskich powiatu złoczowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	56, 59
Wybrany do komisji prawniczej	87
Sprawa z dawca kom. praw. o wnioskach Wydz. kraj. względem przeniesienia miejscowości Domażyn, Zielów i Żorniska z okręgu sądu powiat. w Janowie do sądu powiat. we Lwowie, tudzież o utworzenie w granicach starostwa złoczowskiego czwartego sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanach — Al. 125 i 126 — jakoteż o petycyi miasteczka Krystynopola i dwunastu naczelników gmin okolicznych o utworzenie nowego sądu powiatow. w Krystynopolu	569—570
— tejże z wniosku Wydz. kraj. nad petycyami o utworzenie nowego trybunału I. instancyi w Rawie ruskiej — Al. 138. —	625
— o rezultacie wyboru zastępcy członka Wydz. kraj. z kuryi miast i izb handlowych	850
Przemawiał: przy sprawdzeniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu samborskiego z wnioskiem odraczającym	14
— przy sprawdzeniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego z wnioskiem odraczającym	16
— przy sprawdzeniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu zaleszczyckiego z wnioskiem odraczającym	20
— przy sprawdzeniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu horodeńskiego z wnioskiem odraczającym	42
— przy sprawdzeniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gródeckiego z wnioskiem odraczającym	48
— przy sprawdzeniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego z wnioskiem odraczającym	51
— przy sprawdzeniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu rudeckiego z wnioskiem odraczającym	53
— przy sprawdzeniu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu tłumackiego z wnioskiem odraczającym	57—58
— popierając wniosek Sirki o zapomogę dla pogorzalców gminy Ożydowa	116
— z poprawką do wniosku kom. budżet. względem wsparcia dla pogorzalców Ożydowa	179
— z wnioskiem nagłym o wsparcie dla pogorzalców w Krasnem	259—260
— " " " " " w Sciance	372
— z wnioskiem odroczenia z porządku dziennego sprawozd. kom. budżet. dla pogorzalców gminy Scianka	412
— do formalnego traktowania	1158
Wnioski samoistne naglące: a) o wsparcie dla pogorzalców w Krasnem	260
b) o wsparcie dla pogorzalców gminy Scianka	372—373
100. Rozwadowski Tomisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu żółkiewskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	55, 59
Wybrany: do komisji gminnej	86
Przemawiał: z wnioskiem zmiany porządku dziennego 2. posiedzenia	80
— przy weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego odpowiadając na uwagi wygłoszone przez Romańczuka	132—133

Przemawiał: z wnioskiem odroczenia sprawozd. kom. admin. o kolei Karola Ludwika do następnego porządku dziennego	643
— do formalnego traktowania	961
101. Rutowski Tadeusz, dr. filozofii, koncypista oddziału statystycznego (dla statystyki handlowej i przemysłowej) w Wydziale krajowym, poseł z większych posiadłości obwodu tarnowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	41, 59
Wybrany: do komisji asekuracyjnej sekretarzem	86, 138
— „ „ przemysłowej sekretarzem	87, 111
Sprawozdawca mniejszości kom. asekuracyjnej o przedłożeniu Wydz. kraj. w sprawie opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi na rzecz służby pożarnej — Al. 171. —	811—835
— kom. asekuracyjnej o wniosku Kramarczyka w sprawie zaprowadzenia powszechnej przymusowej asekuracji i krajowego zakładu asekuracyjnego — Al. 200. —	1162—1163
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z przedłożenia kom. budżet. o pomocy kraju dla dotkniętych nieurodzajem okolic	318—319
— uzasadniając wniosek względem akcji do rozwoju cukrownictwa w kraju	341—343
— „ „ o ulgi podatkowe dla przemysłowych zakładów	343—345
— w rozprawie ogólnej o wniosku Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena — z wnioskiem	796—798
— w rozprawie ogólnej z wniosku Grossa w przedmiocie naprawy przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelń — z poprawką i wnioskiem dodatkowym	865—868
i w dodatkowej rozprawie o własnym w tej sprawie wniosku dodatkowym — dwukrotnie	886, 890
— w rozprawie budżetowej — ogólnej do rubr. XIII. wydatków na budowę wodne i melioracje	1093—1094
Wnioski samoistne: a) w przedmiocie akcji do rozwoju cukrownictwa w kraju — Al. 101. —	306
b) o ulgi podatkowe dla zakładów przemysłowych — Al. 102. —	307
c) dodatkowe w sprawie gorzelnianej	867, 883
102. Sanguszko Eustachy, książę, właściciel dóbr, dziedziczny członek izby panów Rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	57, 59
Wybrany: do komisji gospodarstwa krajowego 2. zastępcą przewodniczącego	87, 104
— „ „ przemysłowej przewodniczącym	87, 111
Sprawozdawca kom. gospod. kraj. o pet. krakowskiego Tow. rolniczego o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie	385—386
— teje w przedmiocie popierania kultury na polu robót wodnych — Al. 160 —	746—751
Przemawiał: wnosząc odroczenie z porządku dziennego sprawozd. kom. gmin. z przedłożenia Wydziału kraj. o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich	412

Przemawiał: w rozprawie ogólnej z wniosku Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich za wnioskiem odraczającym Wodzickiego	463—464
i w ponownej rozprawie ogólnej do sprostowania	511
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie z podniesieniem wniosku Wydziału kraj. do poz. 4. wydatków na nauczycieli pomocniczych	736—737
— w rozprawie ogólnej z wniosku Struszkiewicza względem sekwestracji i upaństwowienia pewnych linii kolei Karola Ludwika	766—767
— do formalnego traktowania	912
103. Sapieha Adam, J. E. książę, właściciel dóbr, dziedziczny członek izby panów Rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu przemyskiego. Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	57
Usprawiedliwił nieobecność w Sejmie	9
104. Sarnicki Klemens , dr. teologii, prowincyał zakonu OO. Bazylianów w Galicyi, rektor uniwersytetu lwowskiego. Wybrany do komisji szkolnej	86
105. Sawa Franciszek , ks. proboszcz rzym. katol., poseł z gmin wiejskich powiatu tłumackiego. Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	59
Wybrany do komisji asekuracyjnej i petycyjnej	86, 88
Sprawozdawca: kom. petyc. z pet. a) Rady powiat. buczackiej o rozszerzenie dworca kolejowego w Buczaczu — b) Lewickiego Michała woźnego Wydziału kraj. o veniam aetatis	248—249
— z wyniku wyboru na zastępcę członka Wydz. kraj. z kuryi większych posiadłości	760
Przemawiał: popierając wniosek Rożankowskiego o odroczenie weryfikacji swego wyboru na posła	58
— do sprostowania faktycznego	475
— w rozprawie o pet. gm. Wierzbowce o zniesienie instytucji Rad powiatowych	651
— „ z przedłożenia o czynnościach Dep. I. Wydziału kraj.	839
— „ ogólnej do rubr. VII. wydatków budżetu kraj.	1017
— do formalnego traktowania	1054
106. Sawczak Damian , dr. praw, c. k. adjunkt sądowy, poseł z gmin wiejskich powiatu podhajeckiego. Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	151, 167
Wybrany do komisji asekuracyjnej	86
— „ „ podatkowej sekretarzem	87, 184
— członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu	914
Sprawozdawca kom. podatkowej w przedmiocie pet. sokalskiej rady powiat. względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacji powiatowych — Al. 173.	837

Sprawozdawca: teje o petycyach rady pow. buczańskiej i gminy Repużyńce w sprawie opustów podatku gruntowego	1139
Przemawiał: za wyborem osobnej komisji do wniosku Huryka o zarządzenie niedostatkw wskutek nieurodzaju	78
— przeciw weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich powiatu sokalskiego	92—94
— uzasadniając wniosek do zmiany kompetencyi sądów, powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne z ustaw l. 35 i 37 dz. p. p. z r. 1880 (o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i o środkach zapobiegającym księgosuszowi)	374—375
— w rozprawie z wniosku Wydz. kraj. z pet. gminy i obsz. dwor. Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z sądu pow. w Ropczyczach do sądu pow. w Strzyżowie — z poprawką	564—565
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. w sprawie opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia w Galicyi działających — za projektem mniejszości kom. asekuracyjnej	817—818
— w rozprawie z pet. mieszkańców powiatu turczańskiego w sprawie procesów o obrazę czci	843—845
— do formalnego traktowania	28, 68
Wniosek samoistny — o zmianę kompetencyi sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne z ustaw o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i o środkach zapobiegających księgosuszowi — Al. 107.	335
107. Schnell Oskar, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu złoczowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	26, 59
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	87
108. Scipio del Campo Karol, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu rzeszowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	33, 59
Wybrany do komisji bankowej sekretarzem	87, 111
— „ „ budżetowej sekretarzem	86, 111
Sprawozdawca: o wyniku wyboru dwów zastępców członków Wydziału kraj. z całego Sejmu	914
— kom. budżet. (w zastępstwie Madeyskiego) z rubr. VII. poz. 50 i 51 wydatków budżet. kraj. na rok 1890 — z czterech przedłożeń Wydz. kraj. w sprawie ulg w prestacyach na płace nauczycieli dla gmin Gródek, Radomyśl, Szydłowie i Żabokruki, dalej z 7 petycyj w teje materyi: gmin Czyżówka, Czudowice, Kąty, Płoki, Podhorce, Stryj i Wola Filipowska, z 38 pet. o zaliczki lub zapom. na budowę szkół, z 52 pet. nauczycieli i ich żon, wdów i sierót po nich o zapom. lub zaliczki, z pet. dwóch naucz. o stypendya dla ich dzieci i z pet. tarnowskiej rady szkol. miej. o subw. na urządzenie kursu uzupełniającego przy szkole żeńskiej	1035—1039
— teje o budżecie kraj. rubr. VII. poz. 66—74 wydatków na teatra i Tow. muzyczne i spiewackie i z 46 w związku będących petycyj — (z Al. 182)	1039—1048
— teje o budżecie kraj. wydatki rozmaite rubr. XVII. poz. 271—280 i o kilkunastu petycyach w związku	1109—1112

Przemawiał: w rozprawie budżetowej do rubr. VI. poz. 48 wydatków — z wyjaśnieniem 1010

109. Sembratowicz Sylwester, dr. teologii, ks. arcybiskup, metropolita lwowski obrząd. gr. kat. —
Zamianowany Zastępcą Marszałka krajowego 3

Przewodniczył obradom w zastępstwie Marszałka krajowego:

—	na 1 posiedzeniu z dnia 10. października 1889	35—47
—	„ 3 „ „ 15. „ „	118—132
—	„ 5 „ „ 19. „ „	176—179
—	„ 6 „ „ 21. „ „	190—195
—	„ 7 „ „ 24. „ „	225—228, 245—248	
—	„ 8 „ „ 26. „ „	268—278
—	„ 9 „ „ 28. „ „	290—299
—	„ 10 „ „ 30. „ „	311—314
—	„ 11 „ „ 31. „ „	341—345, 347—355	
—	„ 12 „ „ 4. listopada „ „	375—384
—	„ 13 „ „ 6. „ „	411—412, 423—444	
—	„ 14 „ „ 8. „ „	461—475
—	„ 15 „ „ 9. „ „	499—504
—	„ 16 „ „ 11. „ „ 525, 541—547	
—	„ 17 „ „ 12. „ „	567—571, 579—585	
—	„ 18 „ „ 14. „ „	615—619, 625—639	
—	„ 19 „ „ 15. „ „	654—660
—	„ 20 „ „ 16. „ „	683—699, 740—745	
—	„ 21 „ „ 18. „ „	768—781, 797—802	
—	„ 22 „ „ 19. „ „ 817—828, 837—839, 848—849	858—865
—	„ 23 „ „ 21. „ „	886—890, 891—905	
—	„ 24 „ „ 22. „ „ 914, 921—926	
—	„ 25 „ „ 23. „ „	949—950, 985—986	
—	„ 27 „ „ 25. „ „	1062—1070, 1105—1109	
—	„ 28 „ „ 26. „ „	1138—1162

Przemawiał: w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 99 za subwencyą na wydawnictwo cerkiewno-narodowego Posłannika 1073

110. Siczynski Mikołaj, ks. probosz grec. katol., poseł z gmin wiejskich powiatu zbarskiego.

	Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	152, 167
	Wybrany rewidentem sejmowym	85
—	do komisji drogowej	87
	Przemawiał: za odroczeniem weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu zaleszczyckiego	20, 21
—	z wnioskiem odraczającym co do weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu sokalskiego, a zarazem z krytyką poprzedniego oświadczenia c. k. komisarza rządowego	94—96
—	uzasadniając wniosek w sprawie uregulowania spłaty zaległości czynnych i biernych z tytułu konkurencji do budowy dróg w czasie od r. 1854 do roku 1868	268—269

Przemawiał: w rozprawie ogólnej z przedłożenia kom. budżet. o pomocy kraju dla dotkniętych nieurodzajem okolic	319—321
— i ponownie do sprostowania	325
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu szkolnego funduszu kraj. na r. 1889 polemizując z dwukrotnymi oświadczeniami komisarza rządowego radcy Laskowskiego	359
— w rozprawie ogólnej z wniosku swego w przedmiocie uporządkowania sprawy niewypłaconych należności z tytułu budowy dróg konkurencyjnych — z poprawką	619—622
— przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu czortkowskiego	636—637
— z prośbą o rychłe załatwienie kwestyi uchylenia jego nietykalności poselskiej	643
— w rozprawie ogólnej z pet. galic. Tow. gospodarskiego w sprawie zakazu importu ziemniaków z Rosyi do Galicyi — dwukrotnie	688—690, 693—694
— w rozprawie z przedłożenia o czynnościach Dep. I. Wydziału kraj.	841
— „ generalnej o budżecie krajowym na rok 1890	891—896
— „ budżetowej do rubr. VI. wydatków w kwestyi regulaminowej co do języka urzędowego w Sejmie	1006—1007
— w rozprawie budżetowej przy rubr. VII. poz. 78 — do sprostowania faktycznego	1055
Wnioski samoistne: a) w przedmiocie uporządkowania sprawy zaległych należności czynnych i biernych z tytułu budowy dróg konkurencyjnych — Al. 80	219
b) naglący (wspólny z Polanowskim) w sprawie podatku konsumcyjnego od rzezi bydła bitego przez hodowców nie na sprzedaż	586
Sprawa tegoż nietykalności poselskiej	643, 850
111. Siemigłowski Włodzimierz, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	153, 167
Wybrany rewidentem sejmowym	85
— do komisji petycyjnej	88
112. Sirko Jan, ks. proboszcz grec. katol., poseł z gmin wiejskich powiatu brodzkiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	154, 167
Wybrany do komisji petycyjnej	88
Przemawiał z wnioskiem naglącym o wsparcie dla pogorzalców Ożydowa	116
Wniosek naglący o pomoc dla pogorzalców Ożydowa	116
113. Skalkowski Tadeusz, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	30, 59
Wybrany: do komisji bankowej i budżetowej	86, 87
Sprawozdawca komisji bankowej o wniosku Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena — Al. 169	796—805
— kom. budżet. — z Al. 182 — o budżecie krajowym rubr. XIII. wydatków na budowie wodne i melioracje — i o petycjach w związku Adama Jordana i stron do regulacji Łęgu konkurujących	1091—1097
+ Przemawiał: uzasadniając wniosek w przedmiocie regulacji górnego Dniestru	757—759
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 91. o działalności Tow. im. Kaczkowskiego	1059—1061

10. w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzesckim i utworzenia z niej samoistnej gminy. — Al. 44 111
11. w przedmiocie wydzielenia przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy w powiecie brodzkim — a przydzielenia go do gminy Toporowa w tymże powiecie. — Al. 48 144
12. z projektem ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek. — Al. 112 405
13. (w zastępstwie Wereszczyńskiego) z przedłożenia Wydziału krajowego tycającego się sprawozdań dyrekcyi: a) krajowych niższych szkół rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach. — Al. 131. i b) szkół rolniczych w Dublanach o kraj. niższej szkole rolniczej dublańskiej z roku szkolnego 1888/9. — Al. 132 604
14. w przedmiocie konsensów na pobór opłat gminnych — dla gmin miasta Jarosławia i Gorlic, tudzież Kosowa i Kołaczyc 80—82, 260—262, 340 miasta Sambora i Bukaczowiec, Biecz, Leżajska 405—408, 482—484, 644—645
- Przemawiał: dziękując za cześć okazaną mu z okazji złożenia godności członka Wydziału kraj. w przemówieniach J. E. marszałka i pp. Jaworskiego i Romańczuka i objaw sympaty całej Izby 449
- w rozprawie z przedłożenia o czynnościach Dep. I. Wydziału kraj. z wyjaśnieniami 840—841
117. Solecki Łukasz, ks. biskup przemyski obrząd. łąciń.
Wybrany do komisji szkolnej 86
118. Stadnicki Jan, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu brzeskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 154, 167
Wybrany do komisji bankowej 87
— do komisji budżetowej zastępcą przewodniczącego 86, 111
Sprawozdawca: kom. budż. — z Al. 182. — z działu wydatków na cele wykształcenia i oświaty rubr. VII. poz. 49, 52—65 i czterech petycyj w związku 1012—1027
— teje z rubr. VII. poz. 75—99 i z 72 petycyj w związku 1048—1076
— teje z rubr. XV. poz. 190—210 wydatków na cele górnictwa i rolnictwa i towarzystw tego kierunku wraz z petycjami w związku 1100—1104
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z przedłożenia kom. budżet. o pomocy kraju dla dotkniętych nieurodzajem okolic 317—318
— i w rozprawie szczegółowej do art. I. przeciw poprawce Czartoryskiego 328—329
— w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1890 jako mowca generalny za budżetem 970—975
— w rozprawie o rubr. VIII. wydatków budżetu kraj. utrzymanie pomników historycznych z wyjaśnieniami co do skreślonej pozycyi dla zakładu im. Ossolińskich 1077—1078
— popierając rezolucyę Stan. Tarnowskiego młodszego w sprawie regulacyi górnego Dniestru z dopływami 1155—1156
— do formalnego traktowania 1158
119. Stadnicki Stanisław, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu mościskiego.

	Stronica
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	155, 167
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego sekretarzem	87, 104
Sprawozdawca: kom. gospod. z pet. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie w sprawie zakazu importu ziemniaków z Rosji do Galicyi — Al. 146.	687—696
— tejże z wniosku Grossa w przedmiocie naprawy przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelń — Al. 181.	857—873
— o wyniku wyboru zastępcy członka Wydziału kraj. z kurji gmin wiejskich	882
— kom. gospod. kraj. o wnioskach dodatkowych Rutowskiego w sprawie gorzelnianej	883—891
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego (wspólnie z Koziebrodzkim Wład. i Reyem) w sprawie odjęcia aprobaty szkolnej wydawnictwom historycznym Chociszewskiego	480
Przemawiał za przekazaniem pet. gminy miasta Sądowej Wiszni o konsens na pobór opłat gminnych — wprost do Wydziału kraj. z ponagleniem, by jeszcze w bieżącej sesyi zdał sprawę	939
120. Stręk Wojciech, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.	
— Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	155, 167
Wybrany do komisji petycyjnej	88
121. Struszkiewicz Władysław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	12, 59
Wybrany do komisji drogowej i gospodarstwa krajowego	87
Sprawozdawca: kom. drogowej z przedłożenia o pet. reprezentacji powiatu limanowskiego w przedmiocie datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną — Al. 144. — i z dwóch co do przedmiotu analogicznych petycyj: a) Wydziału pow. w Sanoku; b) Rady pow. w Nowym Targu	685—686
— kom. gospod. kraj. z przedłożeń Wydziału kraj. o założeniu i urządzeniu publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie, jakoteż o projekcie założenia takiego składu we Lwowie — Al. 157.	739—745
— tejże o sprawozd. Wydziału kraj. z czynności dotyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej — Al. 195.	1150—1154
Przemawiał: z wnioskiem formalnym co do komisji dla wniosku Huryka w przedmiocie zaradzenia niedostatkowi z przyczyny nieurodzaju i klęsk elementarnych	77—78
— uzasadniając wniosek o wzięcie linii kolei Karola Ludwika Lwów—Brody i Krasne—Podwołoczyska pod zarząd państwowy	187—190
— w rozprawie ogólnej o wnioskach kom. admin. wskutek petycji o złagodzenie przepisów dotyczących zarazy pyskowej i racicowej	590—591
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu dublańskich szkół rolniczych na r. 1890 i ponownie w rozprawie szczegółowej o preliminarzu szkoły parobków	710—711, 714
— w rozprawie szczegółowej o preliminarzu folwarku czernichowskiego na r. 1889	729
— w rozprawie ogólnej z wniosku własnego o wzięcie w zarząd państwowy pewnych linii kolei Karola Ludwika z poprawką, następnie i w szczegółowej rozprawie	767—769, 786

- Przemawiał: w rozprawie z wniosku Grossa w przedmiocie naprawy przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelń z wnioskiem co do traktowania dodatkowych rezolucyj Rutowskiego 872
- do formalnego traktowania 66, 68, 517, 554, 563, 801, 837, 873
- Wniosek samoistny o wzięcie w zarząd państwowy linii kolei Karola Ludwika Lwów—Brody i Krasne—Podwołoczyska — Al. 64. 179
122. **Stupnicki Saturnus Jan**, ks. biskup przemyski obrządku gr. kat.
123. **Strzygowski Franciszek**, fabrykant, poseł miasta Biały.
- Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 156, 167
- Wybrany do komisji petycyjnej 88
- Urlop otrzymał 8-dniowy 108
124. **Szczepanowski Stanisław**, inżynier, poseł miasta Drohobycza.
- Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 156, 167
- Wybrany do komisji górniczej i przemysłowej 87
- Sprawozdawca: kom. górniczej z przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie spraw górniczych — Al. 180. 855—857
- kom. przemysłowej o przedłożeniu Wydziału kraj. odnoszącem się do uchwał sejmowych w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego — Al. 199. 1161—1162
- Przemawiał: przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gorlickiego z wykazaniem niektórych szczegółów na dowód przekonania o zachodzącej do pewnego stopnia presji ze strony organów rządowych i ponownie do sprostowania faktycznego 236—237, 243
- w rozprawie z wniosku Struszkiewicza w sprawie sekwestracji i upaństwowienia kolei Karola Ludwika 773—781
- w rozprawie ogólnej z wniosku Grossa w przedmiocie naprawy przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelń 868—871
- w rozprawie o wnioskach dodatkowych Rutowskiego w sprawie gorzelnianej — z wnioskiem 888—889
- w rozprawie generalnej o budżecie kraj. na r. 1890 897—906
- w rozprawie budżetowej do rubryki XV. poz. 204 z wnioskiem na rezolucję w interesie zarządu towarzystwa kółek rolniczych 1101—1102
- z oświadczeniem co do okólnika komitetu przedwyborczego w Kałuszu 1119—1120
125. **Szeliski Henryk**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego.
- Wybrany rewidentem sejmowym 85
- do komisji petycyjnej 88
- Sprawozdawca: kom. petyc. z pet. gminy Perwiatycze, by procenta od obligacji na 1,700 zł. wpływały na dotację nauczyciela zamiast do funduszu szkolnego 249—250
- tejsze z petycji Kwaśniewskiego i Rutkowskiego z Jarosławia o wypłatę reszty należności za budowę mostu na Sanie w kw. 761 zł. 48 ct.—i Mojżesza

Zellermayera i Lejby Kapferberga dzierżawców myta w Suchostawie o opust czynszu 250—251

126. Szeptycki Jan, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu jaworowskiego.
 Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 157, 167
 Wybrany do komisji administracyjnej 86
127. Tarnowski Jan, J. Eks. hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnobrzeskiego.
 Zamianowany Marszałkiem krajowym — po uznaniu wyboru składa przyrzeczenie 3
 Przemawiał: zagajając Sejm i wnosząc okrzyk na cześć Najj. Pana 3—5
 — ku oddaniu czci zmarłemu ś. p. Alfredowi hr. Potockiemu 8—9
 — dając wyraz wdzięczności kraju dla Najj. Pana za upoważnienie rządu do pospieszenia z pomocą ludności, nawiedzonej klęską tegorocznego nieurodzaju . 72
 — z powodu rezygnacji Smolki z godności członka Wydz. kraj. oddając cześć jego zasługom 448
 — w rozprawie generalnej nad budżetem krajowym na r. 1890 z objaśnieniem dla mowcy Romańczuka, iż rzeczy interpelacyami objętych nie należało mu wciągać do tej rozprawy 926
 — zamykając sesję sejmową 1165
 — dziękując za wyrażone przez Jaworskiego imieniem posłów uznanie . 1166
128. Tarnowski Stanisław (senior), hrabia, właściciel dóbr, dr. filozofii, c. k. profesor uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.
 Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 12, 59
 Wybrany do komisji szkolnej zastępcą przewodniczącego 86, 111
 Sprawozdawca: kom. szkol. o petycyach: a) Henryka Michalskiego, młodszego naucz. szkoły pięcioklasowej w Wieliczce o zrównanie go w charakterze służbowym z innymi tejże szkoły nauczycielami; b) zarządu szkoły w Mikuszowicach o wypłacanie nauczyc. Janowi Kaszyckiemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego 702—703
 Przemawiał: w rozprawie ogólnej do rubr. VII. wydatków budżetu kraj. — dwukrotnie 1014, 1017—1025
129. Tarnowski Stanisław (junior), hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.
 Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 30, 59
 Wybrany do komisji szkolnej 86
 Przemawiał: w rozprawie o czynnościach dep. II. i IV. Wydziału kraj. dotyczących spraw gospodarczych i melioracyjnych z wnioskiem na rezolucję w przedmiocie regulacji górnego Dniestru 1155
 Usprawiedliwił nieobecność 602
130. Teliszewski Konstanty, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu turczańskiego.

	Stronica
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	149, 167
Powołany przez Marszałka na sekretarza tymczasowego	3
Wybrany sekretarzem sejmowym	85
— do komisji administracyjnej	86
Sprawozdawca: kom. admin. o petycji gm. Wierzbowa pow. podhajeckiego o zniesienie rad powiatowych i o przekazanie czynności tymże radom zastrzeżonych — c. k. starostwom	645—653
— tejeż z przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenia do gminy Sroki w pow. lwowskim — Al. 177 — dalej o petycyach: a) mieszkańców przysiółka Pogranicze o oddzielenie go od gminy Biłka szlachecka, a połączenie z gminą Zuchorzyce; — b) mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie ze związku gminy Boryni i utworzenia z niej gminy samoistnej; — c) mieszkańców osady Trościanka, Pilipów i Wołowa o wyłączenie tychże ze związku gminy Pererowa i utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej	846—849
Przemawiał: z poprawką do wniosku Huryka o wybór komisji głodowej dla zaradzenia niedostatkwowi	68
— i za wyborem specjalnej komisji dla powyższego wniosku Huryka	79
— do faktycznego sprostowania na uwagi Merunowicza	123
— uzasadniając wniosek o wyjednanie zniesienia opłaty należności za doręczanie pism sądowych, dotychczas od stron pobieranej	193—197
— uzasadniając wniosek o autentyczne tłumaczenie wyrazu „Gemeinde-Vorstand“ w sejmowej ordynacji wyborczej z 26/2 1861 r.	225—228
— uzasadniając wniosek w sprawie reformy ustawy o należnościach skarbowych z 9/2 1859.	269—274
— uzasadniając wniosek w przedmiocie instrukcji dla egzekutorów podatkowych	274—277
— uzasadniając wniosek o reformę ustawodawstwa w sprawach niespornych i spadkowych	292—295
— uzasadniając wniosek w sprawie ułatwienia wpisów tabularnych dla nieruchomości, których wartość 300 zł. nie przenosi	309—310
— w ponownej rozprawie ogólnej z wniosku Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych za wnioskiem kom. i ponownie co do traktowania	490—495, 518
— i w tejeż szczegółowej z poprawkami do art. I, V, VIII. i X.	530, 536, 541, 543
— w rozprawie ogólnej z wniosków Abrahamowicza i Teliszewskiego, domagających się reformy ustawy o należnościach z 9/2 1850 r. — z wnioskiem dodatkowym.	615—616
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego (część II. sprawy szkół przemysłowych) dwukrotnie	656—658, 661
— i w tejeż szczegółowej z poprawką do p. 4.	665
— w rozprawie ogólnej z pet. galic. Tow. gospodarskiego w sprawie zakazu importu ziemniaków z Rosyi do Galicyi	692—693
— w rozprawie ogólnej o wniosku Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena z poprawką i ponownie	798—799, 801

Przemawiał: w rozprawie ogólnej z przedłożenia w sprawie opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia w Galicyi działających, jako mowca generalny za projektem mniejszości kom. asekuracyjnej	823—827
— w rozprawie ogólnej do rubr. VII. wydatków budżetu kraj.	1015—1017
— w rozprawie z wniosku Madeyskiego o zmianę postępowania sądowego w sprawach karnych	1124—1125
— w rozprawie z wniosków (swego i Żardeckiego) w sprawie należytości za doręczanie pism sądowych z poprawką	1158—1160
Wnioski samoistne:	
a) o zniesienie opłaty za doręczanie pism sądowych — Al. 67.	181
b) w sprawie autentycznego tłumaczenia wyrazu „Gemeinde-Vorstand“ w ustawie gmirnej i sejmowej ordynacyi wyborczej — Al. 74.	210
c) w sprawie instrukcyi dla egzekutorów podatkowych — Al. 83.	220
d) do reformy ustawy o należytościach skarbowych — Al. 82.	221
e) o reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych spadkowych — Al. 91.	282
f) względem ułatwień przy wpisach tabularnych — Al. 98.	283
131. Torosiewicz Emił, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	161, 167
Wybrany kwestorem sejmowym	85
— do komisji drogowej	87
Przemawiał: do formalnego traktowania	1052
132. Torosiewicz Mikołaj, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	135, 167
Wybrany: do komisji administracyjnej sekretarzem	86, 111
Sprawozdawca kom. admin. z przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie wydzielienia przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy w powiecie brodzkim a przydzielenia go do gminy Toporowa w tymże powiecie. — Al. 156	738—739
Przemawiał: uzasadniając wniosek o zarządzenie, by w protokolarnych podaniach tabularnych obejmować można i ugody zawarte co do przeniesienia własności nieruchomości do wysokości 200 zł. wartości	289—290
— do formalnego traktowania	687
Wniosek samoistny w przedmiocie wpisów tabularnych — jak wyżej. — Al. 89	281
133. Trzeciecki Jan, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	157, 167
Wybrany: do komisji asekuracyjnej i sanitarnej	86
Sprawozdawca: z wyniku wyboru dodatkowego na jednego członka do komisji budżetowej	168
— kom. sanitarnej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim krajowym szpitalu powszechnym. — Al. 111	384—385

—	też z wniosku Koziembrodzkiego Wład. w przedmiocie zbadania stosunków naszych zdrojowisk i uzdrowisk w celu przyścia w pomoc ich rozwojowi — Al. 148	703—708
—	sprawozdawca (większości) kom. asekuracyjnej o przedłożeniu Wydz. kraj. w sprawie opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia w Galicyi działających na rzecz służby pożarnej. — Al. 170	811—835
—	do formalnego traktowania	510, 511, 684
Urlop	otrzymał 2 dniowy	522
134.	Tyszkiewicz Zdzisław , hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego.	
	Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	158, 167
	Wybrany do komisji administracyjnej	86
	Urlop otrzymał 6 dniowy	256
135.	Tyszkowski Paweł , właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu dobromilskiego.	
	Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	158, 167
	Wybrany do komisji petycyjnej	88
136.	Weigel Ferdynand , dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Krakowa.	
	Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	49, 59
	Wybrany do komisji bankowej i przemysłowej	87
—	„ „ prawniczej zastępcą przewodniczącego	87, 111
	Sprawozdawca: kom. prawniczej z wniosku Romańczuka w przedmiocie zapowiadania i drukowania sprawozdań o weryfikacji wyborów poselskich	299—301
—	też z wniosku Okuniewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód. — Al. 186	952—954
	Przemawiał: z wnioskiem naglącym o wsparcie dla pogorzalców w Świątnikach	222
—	uzasadniając wnioski: a) w sprawie rektyfikacji ksiąg i map wodnych, b) o zaprowadzenie kursu artystycznego i budowlanego ślusarstwa przy szkole zawodowej w Świątnikach, — i c) o ponaglenie w zaprowadzeniu wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach zamierzonego	265—267
—	w rozprawie z wniosku własnego o wsparcie dla pogorzalców w Świątnikach z poprawką do kwoty przez kom. budżet. proponowanej	278—279
—	za wnioskiem kom. prawniczej o wyłączenie miejscowości Radziszów i Jurczyce z okręgu sądu pow. i starostwa w Myślenicach do sądu w Skawinie i starostwa wielickiego	566—567
—	w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydziału kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego (część II. sprawy szkół przemysłowych) dwukrotnie do p. 6	667—668, 668
—	uzasadniając wniosek naglący o pomnożenie sądów i sędziów	909
—	do formalnego traktowania	85, 262
	Wnioski samoistne: a) w sprawie rektyfikacji ksiąg i map wodnych. — Al. 78	218
	b) o zaprowadzenie kursu artystycznego ślusarstwa w Świątnikach. — Al. 79	218
	c) o założenie wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach. — Al. 80	219
	d) naglący o pomoc dla pogorzalców w Świątnikach	222
	e) „ o pomnożenie sądów i sędziów	908

137. Wereszczyński Józef, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	161, 167
Wybrany: członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu	913
Sprawozdawca Wydziału krajowego:	
1. z petycji reprezentacji powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w r. 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transversalną — Al. 16. —	63
2. z petycji Wiktorji Mudrykowej, wdowy po służącym przy szkole rolniczej w Dublanach o wsparcie — Al. 33. —	82
3. z czynności dotyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, szkoły ogrodniczej tamże i folwarku czernichowskiego — Al. 34.	82
4. o wyborze dwóch posłów z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego	135, 419—422
5. z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego — Al. 52. —	144
6. z petycji reprezentacji powiatu rzeszowskiego o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie — Al. 53. —	145
7. o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych — Al. 59.	172
8. z czynności dotyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie — Al. 72. —	222
9. w przedmiocie założenia publicznych składów krajowych na zboże i spirytus we Lwowie — Al. 88 —	289
10. w przedmiocie budowy drogi łączącej Zakopane z drogami Królestwa Węgierskiego — Al. 104 —	372
11. o regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami — Al. 105. —	373
12. o udzielenie gminie Czajkowa pow. mieleckiego zasięgu bezzwrotnego na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacji Krzemienicy i Babulówki — Al. 120.	525
13. z przedłożenia dotyczącego się sprawozdań dyrekcji krajowych niższych szkół rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach z roku szkolnego 1888/89 — Al. 131. —	604
14. z przedłożenia dotyczącego się sprawozdania dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach o krajowej niższej szkole rolniczej dublańskiej za rok szkolny 1888/9 — Al. 132. —	604
— w sprawie konsensów mytniczych	422—444, 876—882, 939—941
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej o preliminarzu folwarku czernichowskiego na r. 1890	
— w rozprawie o popieraniu kultury na polu robót wodnych	729
— w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydziału kraj. o szkołach rolniczych i o folwarku w Dublanach — dwukrotnie z wyjaśnieniem	763, 764
— w rozprawie budżetowej — ogólnej do rubr. XIII. wydatków na budowle wodne i melioracje	1092
— w rozprawie o czynnościach Dep. II. i IV. Wydziału kraj. z wyjaśnieniami co do planów regulacji górnego Dniestru	1156

138. **Wiktor Józef**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu liskiego.
- | | |
|---|-----------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 150, 167 |
| Wybrany: do komisji administracyjnej sekretarzem | 86, 111 |
| — „ „ górnicy | 87 |
| Sprawozdawca: kom. administr. z dwóch przedłożeń Wydziału krajowego, dotyczących zmiany obszarów reprezentacji powiatów: w Żywcu, Wadowicach, Dobromilu i Brzozowie — Al. 192. — tudzież dobromilskiego i przemyskiego — Al. 193. — oraz o petycjach o otwarciu urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Lutowskich i Niepołomicach | 1139—1142 |
139. **Wodzicki Antoni**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu krakowskiego.
- | | |
|---|----------------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 126, 167 |
| Powołany przez Marszałka na sekretarza tymczasowego | 3 |
| Wybrany sekretarzem sejmowym | 85 |
| — do komisji administracyjnej i asekuracyjnej | 86 |
| — zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu | 914 |
| Przemawiał: w rozprawie budżetowej przy rubr. II. poz. 17. wydatków przeciw wnioskowi Okuniewskiego | 992 |
| — w teje przy rubr. XVII. wydatków z wnioskiem co do pet. gm. Baszni i ponownie | 1111 |
| — do formalnego traktowania | 296, 805, 1075 |
140. **Wodzicki Ludwik**, Jego Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, gubernator banku dla krajów koronnych, poseł z gmin wiejskich powiatu staromiejskiego.
- | | |
|--|------------------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 126, 167 |
| Wybrany do komisji bankowej | 87 |
| — „ „ gospodarstwa kraj. przewodniczącym | 87, 104 |
| Sprawozdawca: kom. gospod. kraj. w zastępstwie Jędrzejowicza Edwarda z przedłożenia Wydz. kraj. o szkołach rolniczych i o folwarku w Dublinach — Al. 164. — | 761—765 |
| Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad projektem Wydz. kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich z wnioskiem odraczającym i ponownie | 455—457, 460—461 |
| — i w teje ponownie ogólnej dwukrotnie co do formalnego traktowania | 517 |
| — w sprawie przydzielenia wniosku Kramarczyka o zarazie racicznej i petycji o budowę kolei Rozwadów-Rzeszów do innych komisji | 562, 563 |
| — do formalnego traktowania | 934 |
| Urlop otrzymał na dni 8 i 8. | 212, 256 |
141. **Wolański Mikołaj**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu czortkowskiego.

	Stronica
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	639
Wybrany rewidentem sejmowym	85
— do komisji petycyjnej 2 im zastępcą przewodniczącego	88, 111
Urlop otrzymał 7 dniowy	286
142. Wolański Władysław, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu buczackiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	161, 167
Wybrany do komisji administracyjnej	86
Sprawozdawca: kom. admin. z pet. krakowskiego Tow. rolniczego o nadanie ob- szarom dworskim prawa przedstawiania swoich oglądaczy bydła	246—247
— teje z pet gminy Barysz o pozostawienie jej nadal w okręgu c. k. urzędu podatkowego w Buczaczu	391
Przemawiał: za udzieleniem gminie miasta Buczacza prawa poboru kopytkowego i ponownie polemizując z przemówieniem Huryka	881, 882
— w rozprawie ogólnej z wniosku Chamca w sprawie subwencyonowania kolei wschodnio galicyjskich	947
do formalnego traktowania	121, 673
Urlop otrzymał 3 dniowy	256
143. Vivien de Chateaubrun Jan, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości ob- wodu tarnopolskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	159, 167
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego sekretarzem	87, 104
Sprawozdawca kom. gosp. kraj. z przedłożenia Wydziału kraj. dotyczącego śre- dniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie — Al. 194 —	1142—1150
Przemawiał w rozprawie szczegółowej o preliminarzu folwarku Czernichowskiego na r. 1889 — z uwagami do poz. 5 i ponownie do poz. 8 z poprawką	729, 730
Urlop otrzymał na dni 2 i 3	338, 754
144. Zagórski Eustachy, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tar- nopolskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	159, 167
Wybrany do komisji budżetowej	86
Sprawozdawca kom. budżet. o budżecie krajowym na r. 1890. — z Al. 182. — z działu dochodów	1128—1134
145. Zaleski Filip, JEks. c. k. Minister, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu kossowskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	124, 167
Urlop otrzymał 14-dniowy i do końca sesyi	302, 562
146. Zamoyski Stefan, hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich pow. jarosławskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	162, 167
Wybrany: do komisji gospodarstwa krajowego	87

Sprawozdawca: kom. gospod. kraj. z przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie — Al. 167.	790—791
— też z pet. gm. Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z fund. kraj.	791—793
147. Zbyszewski Wiktor, dr. praw, adwokat i burmistrz, poseł miasta Rzeszowa.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	417, 562
Wybrany do komisji administracyjnej	86
Sprawozdawca: kom. admin. o wniosku Wydziału kraj. z pet. wiecu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej — Al. 92.	295—296
— też z petycji gminy Rudki względem zmiany ustawy państwowej co do utrzymania włóczągów — Al. 129.	587
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad projektem Wydz. kraj. do ustawy o stonkunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich — za wnioskiem kom. gmin.	457—458
Urlop otrzymał 3-dniowy	72
148. Ziemiałkowski Floryan, J. Eks., baron, dr. praw, właściciel dóbr, poseł miasta Kołomyi.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	117, 167
Wybrany: do komisji administracyjnej przewodniczącym	86, 111
— „ „ gminnej przewodniczącym	86, 138
Przemawiał do formalnego uraktowania	696, 911
Urlop otrzymał 3-dniowy	1000
149. Zoll Fryderyk, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu, poseł z gmin wiejskich powiatu wadowickiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	162, 167
Wybrany: do komisji prawniczej przewodniczącym	87, 111
— „ „ szkolnej przewodniczącym	86
Sprawozdawca: kom. szkol. z przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie preistoczenia 6 klas. szkoły żeńskiej w Kołomyi na 8 klasową szkołę wydziałową — Al. 147. — tudzież z petycji: a) piętnastu kierowników szkół ludowych z okręgu w Żywcu o podwyższenie dodatków za kierownictwo, b) grona nauczycieli 3 klas. szkoły w Grodzisku łańcuckim w sprawie wymierzonych im płac i o dodatki na mieszkanie, c) Kokurewicz Józefa naucz. w Potutorach i Julji Mathiaszowej naucz. w Sądowej-Wiszni o remunerację za nadobowiązkową naukę, d) grona naucz. 4 klas. szkoły w Nisku o dodatki na pomieszkanie, e) Domanika Eustachego z Belzca i Jana Niewolkowicza z Rudnika o remunerację za kierownictwo szkoły, f) grona naucz. szkoły wydziałowej w Sokalu o dodatki na pomieszkanie i o podwyższenie pięcioleci	696—701
— kom. prawniczej z wniosku Madeyskiego w przedmiocie postępowania sądowego w sprawach karnych — Al. 189.	1122—1127
— też z wniosków Mikołaja Torosiewicza co do wpisów tabularnych i ugód między stronami o przeniesienia własności nieruchomości do 200 zł. wartości; — i Teliszewskiego w sprawie ułatwienia wpisów tabularnych dla nieruchomości wartość 300 zł. nieprzenoszących	1127—1128

Przemawiał: uzasadniając wniosek w przedmiocie zniżenia opłaty za telegramy wysyłane do krajów Rosyi podległych — Al. 46.	112—113
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu kraj. (część II. sprawy szkół przemysłowych) z wnioskiem dodatkowym	653—655
— w rozprawie budżetowej przy rubr. VII. poz. 75 o pomnożeniu internatów	1048—1049
— do formalnego traktowania	587, 643
Wniosek samoistny — o tańsze opłaty za depesze telegraficzne do Rosyi — Al. 46.	104
Urlop otrzymał 5-dniowy	184

150. Żardecki Bolesław, rachmistrz towarzystwa zaliczkowego, poseł z gmin wiejskich powiatu łańcuckiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	163, 167
Wybrany: do komisji petycyjnej i przemysłowej	87, 88
Przemawiał uzasadniając wniosek o zniesienie opłat za doręczenie rezolucyj sądowych	193
Wniosek samoistny o zniesienie opłaty za doręczanie pism sądowych — Al. 66. .	180
Interpelacye do c. k. komisarza rządowego: a) o wynagrodzenie 5 gmin pow. łańcuckiego za egzekucyjną sprzedaż ruchomości	674
b) w sprawie bezpieczeństwa depozytów sądowych	554
151. Żywicki Klemens, dr. praw, adwokat krajowy, poseł z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	159, 167
Wybrany do komisji administracyjnej i prawniczej	86, 87
Sprawozdawca kom. admin. o wnioskach Wydziału kraj. w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla żandarmeryi i podwyższenia noclegowego ze skarbu państwa — Al. 110.	378—384
— kom. prawniczej z odezwy c. k. sądu pow. w Zbarażu, domagającej się uchylenia nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Siczynskiego — Al. 178.	850
— kom. administr. o czynnościach Dep. V. Wydziału kraj. — Al. 179.	850—855

Asekuracja — pet. mieszkańców i wyborców powiatu turczańskiego	522
załatwione sprawozdaniem — jak wyżej — Al. 200.	1163
— (ob Ogniowa, Pogorzelcy, Pożarnych).		
Assing Marya — pet. o subwenc. dla córki na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie	371, 1048
Aszpergerowa Aniela, emeryt. artystka sceny lwowskiej — pet. o dodatek do pensyi emerytalnej — do kom. budż — załatwiono odmownie	74, 1048
Atamaniuk Piotr i Wasyl Humeniuk z Doliny (ob. Nieurodzaj).		
Atlas geologiczny kraju — pet. Akademii Umiejętności w Krakowie o wypłacenie zasiłku na wydawnictwo w kw. 1000 zł. na rok 1889. uchwalonego — do kom. budż. — załatwiono przy budżecie rubr. XV. poz. 190. odstąpieniem Wydz. kraj. 305,	1100	
— subwencya bieżąca rubr. XV. poz. 190.	856, 1100
Au Berta, wdowa po profesorze w Dublinach — zaopatrzenie dożywotnie budżet rubr. XV. poz. 209.	1103
Augustyn Grzegorz, naucz. — pet. o policzenie lat służby — do kom. szkol.	257
Badania historyczne i archeologiczne (ob. Archiwa, Ossolińskich, Szaraniewicz).		
— kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i ich opisu — budżet rubr. XV. poz. 194.	856
Bagna naddniestrzańskie (ob. Dniestr, Interpelacya Barańskiego).		
— rudnickie — ustawa o podwyższeniu subwencyi na osuszenie	750
Bajsarowicz Paweł, były wójt z Ponikwy — pet. o zapomogę do Wydziału kraj.	908
Balice zarzeczne i podrózne — gm. (ob. Nieurodzaj).		
Balicka Emilia, wdowa po naucz., pet. o zapomogę — do kom. budżet.	603
Baligród m. (ob. Podatkowe).		
Bałuk Jan, naucz., pet. o zapom. — do kom. budżet. i załatwienie	257, 1038
Bank krajowy. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego — Al. 50. — do kom. bankowej	144
Sprawozd. kom. Al. 68. — sprawozdawca Abrahamowicz prostuje błędy druku — w ogólnej rozprawie głósy: Koziębrodzkiego Wład., Chrzanowskiego, Gorayskiego i ponownie Koziębrodzkiego, rozprawa szczegółowa i uchwalenie p. 1—7 bez rozpraw, p. 8 z poprawką Koziębrodzkiego, p. 9 bez rozpraw, i całości w 3. czytaniu	199—206
— Sprawozd. Wydz. kraj. o Banku krajowym — Al. 45. — do kom. bankowej	112
Sprawozd. kom. — Al. 168. — głos Koziębrodzkiego Wład. i sprawozdawcy Abrahamowicza i uchwalenie wniosków komisji	793—796
Barącz Tadeusz, rzeźbiarz, pet. o stypendyum dla swego ucznia Tarczyńskiego Michała — do kom. budż. — odstąp. Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	171, 1058	
Barbaro Paulina, pet. o zapom. na kształcenie córek w śpiewie — do kom. budżet. — załatwiono odmownie	372, 1112
Bardacha Izaaka zakład we Lwowie (ob. Głuchoniemych).		
Bartosz Katarzyna wdowa po dróżniku dróg krajowych, pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	186, 1083
Barwiński Aleksander, pet. o subwen. na dalsze wydawnictwo „Ruskiej historycznej biblioteki” — do kom. budż. — uwzględniono przy budżecie rubr. VII. poz. 94 f)	306, 1071	
Barycz gm., pet. o zapom. na dokończenie budynku szkolnego — do Wydziału kraj.	754

Barysz gm., pet. o pozostawienie jej nadal w okręgu urzędu podatkowego w Buczaczu — do kom. administr. i załatwienie	212, 391
Basznia górna gm. — pet. w sprawie kosztów utrzymania Maks. i Mich. Tuhajów, należących się gminie miasta Lwowa, załatwienie przy budżecie rubr. XVII. wydatków — głos Wodzickiego Ant. z poprawką, Bobrzyńskiego, ponowny Wodzickiego i sprawozdawcy Scipiona — uchylenie poprawki — przyjęcie wniosku kom. odkazaniem do Wydziału kraj. do zbadania	170, 1111—1112
Bayger Jan naucz., pet. o zapom. — do kom. budżet. i załatwienie	306, 1038
Bazylianki klasztor (ob. Jaworów).	
Bączal górny obszar dworski (ob. Kłosiński).	
Bączala gm. (ob. Nieurodzaj).	
Bełeluja gm. (ob. Nieurodzaj).	
Beż miasto, wniosek nagłący Polanowskiego o pomoc 400 zł. dla pogorzalców — do komisji budżetowej	209
Sprawozd. kom. — sprawozdawca Badeni Stan, głos Polanowskiego z poprawką, uchylenie poprawki i uchwalenie wniosku komisji	247—248
Beżec — Rada szk. miejscowa, pet. o przekształcenie szkoły na dwuklasową — do kom. szkolnej i załatwienie	141, 395
— gm. (ob. Nieurodzaj).	
Bendiuchy przysiółek (ob. Terytoryalne).	
Bentkowa Marya, b. naucz. — pet. o zapom. do kom. budżetowej	603
Beothy Antonina wdowa — pet. o wsparcie do kom. budżetowej	603
Berezów średni osada (ob. Terytoryalne).	
Bereźnica gmina (ob. Łowiectwo).	
Bereżański Mikołaj naucz. w Zniesieniu — pet. o wliczenie lat służby do kom. szkol.	109
Bernardynów konwent we Lwowie, pet. o subwen. na sprawienie nowych organów — do kom. budżet. — załatwiono odmownie	402, 1113
Bernaś Józef, pogorzelec w Buchcicach, pet. o wsparcie — do kom. budż. — załatwiono odmownie	138, 1112
Besida ruska, tow. we Lwowie, pet. o podwyższenie subwen. — do kom. budż.	603
Bezwiński Wincenty, pet. o subwen. lub pożyczkę na fabrykę koców w Korczyni — do kom. budż. — odesłano Wydziałowi kraj.	288, 1108
Biała — stowarzyszenie czeladzi katolickiej, pet. o zapom. — do kom. budż.	170
Białoboki gm., pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	450, 1038
Białota Stanisław pogorzelec z Mogilan, pet. o wsparcie — do kom. budż. — załatwiono odmownie	258, 1112
Bicz Wilhelmina (2. voto Wajlech), wdowa po naucz., pet. o zapom. do Wydziału kraj.	908
Biecz miasto (ob. Opłaty).	
Bielańska Wincenta, pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	372 1048
Bielecki Mateusz naucz., pet. o dodatek osobisty — do kom. szkolnej	371
Bieńkowski Arkadiusz i Karol Kalita (ob. Kulparków).	
Bilwinowa Klementyna z Olchowca (ob. Nieurodzaj).	
Biłka królewska gm. (ob. Melioracje).	
— szlachecka — R. szk. miej., pet. o zapom. na rozszerzenie budynku szkol. — do kom. budż. i załatwienie	450, 1038

Biuro melioracyjne :

Tow. rolnicze w Krakowie — pet. o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie — do kom. gospod. kraj. — i załatwienie 73, 385—386
 — budżet rubr. XIII. poz. 150—153 — głos Kozłowskiego Zyg., Wereszczyńskiego, ponownie Kozłowskiego, Rutowskiego, Polanowskiego i sprawozdawcy Skałkowskiego 1091—1096

Blich gm. (ob. Nieurodzaj).

Błoński Maciej emigrant — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie 561, 1112

Błażowa — R. szk. miejs. — pet. o przekształcenie szkoły na 3 klas, do kom. szkol. i załatwienie 74, 392

Błędy druku — sprostowania na karcie tytułowej tego Indeksu.

Bobowa. Wniosek nagłący Klemensiewiczza o wsparcie dla pogorzalców miasteczka Bobowy — uzasadnienie nagłości i do kom. budżet. z ponagleniem 84

Sprawozd. kom. i uchwalenie wniosku bez rozpraw 115—116

Bóbrka (ob. Nauczyciele, Sól).

Bobrowniki małe gm. — pet. o zapom. na pokrycie reszty należitości konkurencyjnej na budowę szkoły w Rudce — do kom. budż. 602

Bogusz Wiktor — (ob. Szpital lwowski).

Bogusiewicz Franciszek (ob. Nauczyciele).

Bohorodeczany zarząd dóbr — pet. w sprawie propinacyjnej — do kom. petyc. 305

— Stare gm. z R. szk. miej. — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie 259, 1038

— Stare gm. (ob. Dzikie, Sól).

— Wydz. pow. (ob. Nieurodzaj).

Bojarskiego Jana ś. p. sekretarza stanów galic. sieroty — pet. o powiększenie daru z łański — do kom. budż. — załatwiono odmownie 258, 1112

Bolechów — Wydz. powiat. w Dolinie z pet. o konsens na pobór opłat gminnych od trunków dla gminy m. Bolechowa — na wniosek Fruchtmana do Wydziału kraj. 938

Bonarówka gm., obszar dwor. i proboszcz (ob. Drogi, Nieurodzaj).

Bonhard Henryka — pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie 306, 1048

Boniszyn gm. (ob. Nieurodzaj).

Borek Fałęcki gm. (ob. Drogi).

Borkowski Jan — pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie 305, 1048

Borszczów gm. pet. o subwen. na założenie straży ogniowej — do kom. budż. i załatwienie 304, 1110

— Wydz. powiat. (ob. Myto, Nieurodzaj).

— gminy powiatu (ob. Sądy).

Boryczówka gm. (ob. Nieurodzaj).

Borynia kolonia niemiecka (ob. Terytoryalne).

Borys Iwan (ob. Witlin).

Bractwo (ob. Akademiczne).

Bratnia pomoc — Tow. słuchaczów wszechnicy lwowskiej — pet. o subwen. — do kom. budż. uwzględniono przy budżecie rubr. VII. poz. 94. g. 215, 1071

Bratro Anna, pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie 213, 1048

Breń Nowy rzeka (ob. Melioracye).		
Brody m. (ob. Myta, Nauczyciele).		
— szkoła izraelska — subwencya — budżet rubr. VII. poz. 60		1026
Brykula stara i nowa gm. (ob. Nieurodzaj).		
Brzącowice gm. (ob. Nieurodzaj, Szkoły przem.)		
Brzegi gm (ob. Nieurodzaj).		
Brzesko — Wydz. pow. — pet. o zniesienie opłat za doręczanie pism sądowych do kom. praw. i załatwienie		338, 1161
— (ob. Drogi, Kasy, Nieurodzaj, Sądy).		
Brzeżany gm. — pet. o przyznanie prawa wyboru własnego posła — do kom. praw		185
— urząd parafialny — pet. o uwolnienie od myta zaprzęgów, używanych do posług duchownych — do kom. drog.		339
— (ob. Bursa).		
Brzezicka Fryderyka wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	110,	1038
Brzeźnica szlachecka gm. (ob. Sól).		
Brzostek m. (ob. Nauczyciele, Podatkowe).		
Brzostowski Stan. artysta malarz — pet. o subwen. — do kom. budż. i załatwienie	109,	1058
Brzoza stadnicka, Żołynia i inne gminy (ob. Zdrowia).		
Brzozdowce gm. — pet. o subwen. na dokończenie budynku szkol. — do kom. budż. i załatwienie		257, 1038
— R. szk. miej. — pet. o reorganizacyę szkoły tamtejszej — do kom. szkol.		339
Buczacz — straż ogniowa ochotnicza — pet. o subwen. — do kom. budż. i załatwienie	372,	1110
— Wydz. powiat. (ob. Asekuracya, Kasy, Kolej, Podatki).		
— gmina miasta (ob. Myta).		
Buczaniwiczowa Marya, wdowa po inżynierze powiatowym — pet. o podwyższenie pensyi wdowiej lub datek — do kom. petyc.		288
Budków gm. — pet. o przeistoczenie szkoły filialnej na etatową — do kom. szkol.		185
— R. szk. miej. — pet. o toż samo		185
Budowle wodne — (ob. Melioracye).		
Budycz Dymitr emeryt. naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	140,	1038
Budynki — własność reprezentacyj powiat. stanowiące (ob. Podatki).		
Budzanów m. (ob. Nieurodzaj).		
Budziński Antoni naucz. — pet. o policzenie lat służby — do kom. szkol.		257
Budżet. Budżety odrębne i kredyty osobno uchwalone:		
1. — zapomoga dla pogorzalców miasteczka Bobowy 500 zł.		116
2. — " " " gminy Ożydowa 200 zł.		179
3. — przyjęcie na fundusz kraj. zł. 1.052.48 w rubr. III. na r. 1890 za koszta leczenia ubogich w szpitalu powiatowym w Żywcu od 18. sierpnia 1888 do 1. maja 1889		207
4. — zapomoga dla pogorzalców miasta Bełza 200 zł.		248
5. — " " " w Świątnikach 300 zł.		279
6. — nieograniczona poręka funduszu krajowego za regularną spłatę 600.000 zł. udzielonych ze skarbu państwa dla dotkniętych klęską nieurodzaju		279—280
7. — wstawia się w rubr. IV. wydatków budżetu funduszu krajowego:		
poz. 35. na odświeżenie i utrzymanie krowianki 9.000 zł.	} razem 63.000 zł.	280
" 36. na koszta podróży lekarzy 54.000 "		

Budżet.

Stronica

8. —	kredyt 1.500 zł. dla Wydziału kraj. na pokrycie wydatków połączonych z wykonaniem zleconych czynności przygotowawczych w sprawie założenia domów pracy przymusowej	296
9. —	upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki na hypotekę gmachu żandarmeryi we Lwowie w kwocie 19.000 zł. na pokrycie nieprzekraczalnego kosztu przybudowania traktu	296
10. —	zapomoga dla pogorzalców w Krasnem 150 zł.	299
11. —	upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki 300.000 zł. na cele pomocy krajowej dla okolic kłęską nieurodzaju dotkniętych	332
12. —	dotacya dożywnia dla J. E. Smolki rocznie 4.000 zł.	485
13. —	wsparcia dla pogorzalców: gminy Ścianka 150 zł., gminy Demnia 100 zł.	485
14. —	subwencya 2.000 zł. dla kolonii leczniczej w Rymanowie na budowę własnego domu, płatna w dwóch równych ratach w r. 1890 i 1891 po 1.000 zł.	745
15. —	renta 50-letnia o rocznych 5.000 zł. dla gminy miasta Lwowa tytułem subwencyi na budowę gmachu szkoły kadetów	745
16. —	I. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dn. 6. października 1882 w rubryce XIII. poz. 154 na rok 1890 następujące zasiłki:	
a)	Na regul. Raby pod Dobczycami i Winiarami, I. rata	3.000 zł.
b)	„ „ Raby pod Stanisławicami	2.000 „
c)	„ „ Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem III. rata	2.000 „
d)	„ „ Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami, I. rata	2.000 „
e)	„ „ Dunajca pod Wielogłowami i Kurowem, II. rata ostatnia	2.250 „
f)	„ „ Dunajca pod Gródkiem, I. rata	900 „
g)	„ „ Dunajca między Czchowem a Biskupicami, I. rata	2.500 „
h)	„ „ Dunajca od mostu pod Melsztynem do Wróblowic, II. rata	2.933 „
i)	„ „ Dunajca pod Wróblowicami (uzupełnienie 33½% zasiłku krajowego)	301 „
k)	„ „ Dunajca pod Błoniem i Łukanowicami, II. rata (ostatnia)	3.211 „
l)	„ „ Popradu pod Cyganowicami i Biegonicami, I. rata	1.500 „
m)	„ „ Wiskoki pod Mokrzcem i Parkoszem	2.800 „
n)	„ „ Wisłoki między Przeclawiem a Wolą Mielecką I. rata	2.000 „
o)	„ „ Sanu pod Krzemienną i Jabłonicą ruską, II. rata (ostatnia)	1.861 „
p)	„ „ „ „ Siedliskami i Warą	700 „
r)	„ „ „ „ Dynowem i Bachorzem, I. rata	1.665 „
s)	„ „ „ „ Bartkówką	800 „
t)	„ „ „ „ Bachorzem, II. rata (ostatnia)	1.081 „
u)	„ „ „ „ Chorodówką	1.000 „
v)	„ „ „ „ Bachorzem i Pawłokomą	2.850 „
w)	„ „ „ „ Sietnicą	2.000 „
x)	„ „ „ „ Chyrzyną	700 „
y)	„ „ „ „ Wisłoka pod Wulką pod lasem	800 „

Budżet.	z) Do dyspozycji Wydziału krajowego	10.000 zł.	
	II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII. na rok 1890 aż do końca marca 1892 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego		749
	Wstawia się w budżet na rok 1890:		
	1) na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem poz. 190	1.000 zł.	
	2) na badania kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania poz. 194.	1.000 "	
	3) na chemiczno technologiczne studia przeróbki nafty i wosku ziemnego poz. 195	300 "	
	4) Subwencye praktycznym szkołom wiercenia i górnictwa naftowego poz. 196	1.800 "	
	5) na stację doświadczalną produktów naftowych poz. 197.	900 "	
	6) na stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górniczych poz. 202	2.000 "	856
—	na kosztą urządzenia i utrzymania kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku	1.000 "	1154
—	Preliminarz krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1890 — Al. 149		708—709
—	Preliminarz szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublanach na r. 1890 — Al. 150.		709—717
—	Preliminarz folwarku dublańskiego na r. 1890 — Al. 151		722—723
—	Preliminarz krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie na r. 1890 — Al. 152		723—726
—	Preliminarz folwarku w Czernichowie na r. 1890 — Al. 153		726—733
—	Preliminarz niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach — Al. 154		733—736
—	Preliminarz szkoły ogrodniczej w Tarnowie na rok 1890 — Al. 155.		736—738
—	Preliminarz funduszków indemnizacyjnych na rok 1890 — Al. 188		1031—1033
—	Preliminarz krajowego szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1890 — z Al. 182 lit. C.		1084—1085
—	Preliminarz funduszu podrzutek we Lwowie — z Al. 182 lit. D.		1085
—	Preliminarz zakładu obłąkanych na Kulparkowie — z Al. 182 lit. E.		1085—1088
—	Preliminarz szpitala św. Łazarza w Krakowie — z Al. 182 lit. F.		1089—1090
—	Preliminarz funduszu podrzutek w Krakowie — z Al. 182 lit. N.		1090
—	Preliminarz funduszu policji krajowej — z Al. 182 lit. G.		1113, 1137
—	Preliminarz funduszków samoistnych: domestykalnego, kultury krajowej, stanowego sierocińskiego, Aleks. hr. Stadnickiego i pożyczki krajowej z r. 1873 (z Al. 182 — lit. H, J, K, L, M.)		1113—1114
—	(ob. Indemnizacyjny).		
—	Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu szkolnego funduszu kraj. na r. 1890 — Al. 103 — sprawozdawca Madeyski — rozprawa ogólna: oświadczenie c. k. komisarza rządowego radcy Łaskowskiego co do skreśleń na potrzeby w rubr. III, VIII, XII, XVII. i XXI, — głosy: Herasimowicza z podniesieniem rezolucji (upadłej Antoniewicza) co do uwzględniania narodowości		

Budzet:	i obrządku przy nadawaniu posad nauczycielskich w szkołach ludowych, Romańczuka, Badaniego Stan., ponowny c. k. komisarza Laskowskiego do sprostowania uwag Herasimowicza i Romańczuka, ponowny Romańczuka, Siczyńskiego i po raz trzeci c. k. komisarza rządowego, głos Antoniewicza, oświadczenie Marszałka co do niedopuszczalności rezolucyi przez Herasimowicza podniesionej, głos sprawozdawcy	346—363
	rozprawa szczegółowa: głos Kowalskiego i uchwalenie wydatków działu I. rubr. I. do VI., do rubr. VII. głos Romańczuka, c. k. komisarza rządowego i sprawozdawcy — uchwalenie rubr. VII. do XVI., głos Romańczuka i sprawozdawcy i uchwalenie reszty preliminarza	363—366
	Pokrycie niedoboru w budżecie krajowym rubr.—VII. poz. 50	1035
—	Sprawdzenie Wydziału kraj. o budżecie krajowym na rok 1890 —Al. 10.— do kom. budżet.	61
	Oświadczenie Hausnera, jako przewodniczącego komisji budżet. o ostatecznym wyniku budżetu i pokryciu niedoboru na rok 1890	756—757
	Sprawozd. kom. budżet. o budżecie krajowym na rok 1890 — Al. 182 — sprawozdawca generalny Bobrzyński — rozprawa ogólna — głosy Siczyńskiego i Szczepanowskiego	891—906
	Ciąg dalszy — głosy: Kozłowskiego Zygmunta, Romańczuka, J. E. Marszałka z objaśnieniem dla Romańczuka, c. k. komisarza rządowego Łozińskiego z odpowiedzią na zarzuty Romańczuka co do nieprzyjaznego Rusinom systemu rządowego — i Wojciecha Dzieduszyckiego	929—934
	Ciąg dalszy — głos Jaworskiego, wybór mowców generalnych i tychże przemowy: Antoniewicza przeciw i Stadnickiego Jana za budżetem, głos sprawozdawcy generalnego Bobrzyńskiego i do sprostowań faktycznych Kozłowskiego Zyg. i Romańczuka	955—982
	Rozprawa szczegółowa na działem wydatków:	
	(sprawozdawca Skrzyński).	
	Rubr. I. poz. 1—16—głos Polanowskiego, głos sprawozdawcy i uchwalenie	982—986
	„ II. koszta zarządu, rozprawa ogólna, głos Pietruskiego, Zyg. Kozłowskiego i sprawozdawcy, rozprawa szczegółowa — głos Okuniewskiego z wnioskiem o wykreślenie kredytu dla radcy prawnego i przeciw podwyższeniu kredytu na rzecznika prawnego, głos Bobrzyńskiego, Wodzickiego Ant., Pietruskiego i sprawozdawcy — uchwalenie poz. 17 — 33 c) według wniosku — wraz z załatwieniem petycyj sztuk 15, a to: przychylnie (ob. Dziubińska, Natali, Olpiński, Piotrowska, Sternalowa) reszta odmownie (ob. Emerytalny, Dyetaryusze, Hupczyc, Ilnicka, Jaroszyńska, Koestlich, Korczyńska, Kukawska, Ploder, Stróże gmachu)	986—996
	(sprawozdawca Marchwicki).	
	Rubr. III. koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych — oraz trzech petycyj w związku: gmin Dolina, Pogórska Wola i Pokrowce — uchwalono bez rozpraw	1000—1001
	(sprawozdawca Goldman).	
	Rubr. IV. poz. 35 i 36. Koszta szczepienia — Rubr. V. p. 37. Koszta sanitarne — bez rozpraw	1001

(sprawozdawca Romańczuk).

Budżet.	Rubr. VI. zasiłki dla zakładów dobroczynności — poz. 38 — 44 — bez rozpraw	1001
	poz. 45, 46 dla Tow. opieki weteranów wojsk polskich z r. 1831 — głos Korola z wnioskiem przeciw podwyższeniu, głos Goldmana, ponowny Korola, Wojciecha Dzieduszyckiego i głos sprawozdawcy po rusku — (z tego powodu kwestya formalna co do języka urzędowego dla referentów w Sejmie — głosy: Kozłowskiego Zyg., Antoniewicza, Romańczuka, Kozłowskiego Włod., Romanowicza, ponowny Kozłowskiego Zyg., Męcińskiego, Romańczuka nie jako sprawozdawcy, Siczyńskiego, ponowny Kozłowskiego Włod., Jędrzejowicza Adama, Abrahamowicza, Barabasza, Bobrzyńskiego — i J. E. Marszałka z decyzją — i poddanie się Romańczuka tej decyzji) głos sprawozdawcy po polsku i przyjęcie obydwóch pozycji według wniosku komisji	1001—1009
	poz. 47 — dla przytuliska wyzdrowieńców ś. Józefa we Lwowie — przyjęto bez rozpraw, poz. 48 — lecznice we Lwowie, głos Hausnera z wyjaśnieniem, głos sprawozdawcy, głos Scipiona, ponowny sprawozdawcy, ponowny Hausnera z poprawką, przyjęcie tejeż przez sprawozdawcę i uchwalenie — załatwienie petycyj w związku (ob. Lecznica, Ochronek, Ochronki, Opatrzności, Przytulisko, Siostry opatrzności u ś. Teresy we Lwowie, Siostry miłosierdzia w Bursztynie, Nowosiólkach i Wielkich Oczach	1009—1011

(sprawozdawca Stadnicki Jan).

Rubr. VII. wydatki na cele wykształcenia i oświaty; rozprawa ogólna, głosy Dzieduszyckiego Wojc., Tarnowskiego Stan. starszego, Teliszewskiego, Sawy, ponowny Tarnowskiego, Romańczuka i sprawozdawcy — rozprawa szczegółowa — poz. 49. Akademia umiejętności w Krakowie (poz. 50. i 51. później przyjdzie) poz. 52—59 szkoły żeńskie: w Jaworowie Bazylianek, trzy w Krakowie, Benedyktynek we Lwowie, w Starym Sączu, w Stryju i w Jaśle — oraz trzy petycje: Bazylianek w Jaworowie, Felicyanek w Jarosławiu i Sióstr miłosierdzia w Przeworsku — dalej poz. 60. szkoła izraelska w Brodach, poz. 61. i 62. zakłady głuchoniemych we Lwowie, poz. 63. zakład ciemnych we Lwowie, poz. 64 szkoła gimnastyczna Sokół we Lwowie i poz. 65. szkoła sztuk pięknych w Krakowie — rata umorzenia pożyczki na budowę gmachu — uchwalono bez rozpraw	1012—1027
--	-----------

(sprawozdawca Scipio w zastępstwie Madeyskiego)

poz. 50. pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego — uchwała z 31/10 1889	
poz. 50. a. dary z łaski dla Rogoszewskiego Jana i Julii Jankowskiej,	
poz. 51. dla sześciu członków rady szkolnej krajowej — i dary z łaski dla Agaty Ferenciewiczowej i dla Julii Henzlikiewiczowej, wdów po nauczycielach — uchwalono bez rozpraw	1035
Załatwienie trzech przedłożeń Wydz. kraj. w przedmiocie obniżenia prestacyi na płacę nauczycieli dla gminy Radomyśla, do tegoż głos Reya z poprawką	1036—1037
dalej dla gminy Szydłowce i gm. Żabokruki — i uchwalenie wniosków komisji — załatwienie siedmiu petycyj o takież same prestacye (a to gmin: Czudowice, Czyżówka, Kęty, Płoki, Podhorce, Stryj i Wola Filipowska) — bez rozpraw	1037
Załatwienie 38 petycyj gmin o zapomogę lub zaliczkę na budowę szkół (ob. Białoboki, Biłka, Bohorodczany, Brzozdowce, Cmolasy, Czer-	

Budżet.

- też, Falejówka, Gedlarowa, Hłomcza, Jurowce, Komańcza, Końskie, Królik polski i wołoski, Krowodrza, Ładyczyn, Leńcze, Liszna, Lisznia, Łodzina, Łomnica, Malinówka, Mołodyńcze, Nawarya, Ostrósza, Pawłokoma, Pielnia, Pławie, Pobiedno, Słobudka, Stróże małe, Strzeliska, Szczawne, Szumlany, Szutromińce, Wola-Gołego, Wola Jasieniecka, Zabcze murowane) — bez rozpraw 1037—1038
- Załatwienie 34 petycyj emerytowanych nauczycieli szkół ludowych, żon tychże, wdów i sierot po nich o udzielenie lub podwyższenie zapomogi w drodze łaski (ob. Brzezicka, Budycz, Bursztyn, Chan, Czerniecki, Danilewicz, Daś, Dębicka, Dültz, Germanisowa 2 pet., Gorylewicz, Hrycynowa, Jakimowska, Jarosiewicz, Jasińska, Koczyndyk, Kolman, Lalicka, Maraszewski, Markiewicz, Martusiewicz, Niklasowa, Nowogrodzka, Oleksin, Ostrowska, Panek, Picyk, Płoszczak, Romankiewicz, Rudawski, Skorobohata, Soswiński, Teśluk) 1038
- Załatwienie 17 petycyj nauczycieli i nauczycielek o zapomogę lub zaliczki (ob. Bałuk, Bayger, Cieszanowski, Dudiak, Iwanicka, Kabarowski, Kawczyński, Kochalewicz, Kubik, Lang, Lisowski, Mękarski, Mściwujewski, Podhajce, Stojałowski, Wroniewicz, Żychiewicz) — bez rozpraw 1038
- Załatwienie przedłożenia Wydz. kraj. względem odpisania gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli w kw. 4.414 zł 01 ct. 1038
- Załatwienie petycji Sabiny Szulmanówniej nauczycielki prywatnej o zapom., tarnowskiej r. szk. miej. o subwen. na uzupełnienie kursu teoretycz. przy szkole żeńskiej, i nauczycieli Majkowskiego Mikołaja i Adlera Józefa o stypendya dla ich dzieci — bez rozpraw 1039
- (sprawozdawca Scipio)
- poz. 66. teatr polski w Krakowie, głos Koziembrodzkiego Wład. z wnioskiem do rezolucyi, głos Kramarczyka z życzeniem przepodowienia subwencji na teatru, głos sprawozdawcy — uchwalenie poz. 66. i poz. 67. na teatr polski we Lwowie i przyjęcie rezolucyi W. Koziembrodzkiego — uchwalenie poz. 68. na teatr i operę we Lwowie 1039—1045
- poz. 69. teatr ruski pod zarządem Tow. Besidy — głos Kowalskiego z rezolucyą, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku kom. z rezolucyą Kowalskiego 1045—1047
- poz. 70—74. subwencya dla towarzystw muzycznych we Lwowie i w Krakowie, dla Harmonii i Lutni we Lwowie — i załatwienie petycyj w związku (jak poniżej) — bez rozpraw 1047—1048
- Załatwienie pet. — stanowczo przychylnie (ob. Harmonia, Lutnia) stanowczo odmownie (ob. Aszperger, Piasecka, Moniuszki, Muzyczne Tow. w Przemyślu), pośrednio odstąpieniem Wydziałowi kraj. a to: a) do możliwego uwzględnienia (ob. Bielańska, Karich, Patkiewicz, Sidorowicz, Teodorowicz) — b) do zbadania i załatwienia (ob. Assing, Bonhard, Borkowski, Bratro, Daszkiewicz, Dąbrowska, Eberbach, Elektorowicz, Fedyczkowski, Gramota, Herasimowicz, Jamiński, Janowska, Jarzymowska, Knapp, Kotkowski, Kuczera, Łozińska, Matecka, Mielnicki, Niesio-

Budżet.	łowska, Opatowicz, Orzechowska, Podgórski, Posselt, Rothenberg, Schwablowa, Sienkiewicz, Stebnicka, Szpytko, Towarnicki, Wężałowicz, Witoszyński i Muzyczne Tow. konserwatorium przedstawienie)	. 1048
	(sprawozdawca Stadnicki Jan)	
	poz. 75. stypendya dla uczniów seminariów nauczycielskich, głos Zolla i uchwalenie, poz. 76. i 77. dla internatu przy seminarjum w Krakowie i dla internatu św. Jozafata we Lwowie na utrzymanie uczniów seminarjum nauczyc. w bursie — bez rozpraw	. 1048—1049
	poz. 78. dla internatu X. X. Zmartwychwstańców we Lwowie, głosy Korola z protestem przeciw temu wydatkowi. — J. E. Marszałek dwukrotnie przerywa mowcy z wezwaniem do umiarkowania, głos c. k. komisarza rządowego, Polanowskiego, Golejewskiego, do sprostowania faktycznego głosu Korola, Sawy, Golejewskiego, Kowalskiego, Huryka i Siczyńskiego — głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku komisji	. 1049—1056
	poz. 78. a. na dom ks. Siemiaszki w Krakowie dla chłopców opuszczonych, poz. 79—87. na stypendyum im. Matejki, na wydawnictwo książek szkolnych, dla czasopisma Szkoła, Muzeum, Kosmos, Uczytel, dla pracowników w archiwach watykańskich, dla wdowy po Witowskim Hipolicie, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, wraz z pet. sztuk 18 (o których poniżej zaraz) — uchwalono bez rozpraw	. 1057—1058
	z pet. odstąpiono Wydziałowi kraj. Gużkowskiego do uwzględnienia, Barączka dla ucznia Tarczyńskiego i Modzelewskiej do możliwego uwzględnienia — zaś resztę sztuk 15 (ob. Brzostowski, Czyczyło, Fabiański, Hawel, Jezierski, Koniuszko, Korzanowski, Petrykiewicz, Sporn, Tępa, Turek, Wawrosz, Wójcik, Zakrzewska, Zembaczyński) do załatwienia.	
	poz. 88. Macierz polska — głos Pilata i uchwalenie wniosku	. 1058
	poz. 89. i 90. dla tow. Proświta i na stypendyum dla szkoły chirurgicznej	. 1059
	poz. 91. dla wydawnictwa dziełek ludowych, głosy Skałkowskiego, Antoniewicza, Kowalskiego, Dzieduszyckiego Wojc., Chrzanowskiego i sprawozdawcy i uchwalenie wniosku komisji	. 1059—1068
	poz. 91. a.—94. c. dla Tow. Agudas-Achim, Oświaty ludowej we Lwowie i Krakowie, na wydawnictwo dla Sylwana, dodatki i zaopatrzenie dla Kru czkowskiego Leopolda, Gromadki Jana i Lisiewicza Jana, na wydawnictwo kwartalnika historycznego i Szkolna pomoc — bez rozpraw	. 1068
	Poz. 94. d) zasiłki dla burs odnośnie do 10 petycyj, głos Huryka z wnioskiem, głos sprawozdawcy, uchwalenie wniosku kom. — poz. 94 e) internat św. Mikołaja, 94 f) Barwińskiemu w Tarnopolu na wydawnictwo ruskiej historycznej biblioteki, 94 g) Bratnia pomoc wszechnicy lwowskiej, 94 h) Akademickie Bractwo, 94 i) Czytelnia akademicka, 94 k) Tow. Ad. Mickiewicza na pamiętnik — poz. 95 zaopatrzenie dla Klimkiewicza Konstant. naucz. — poz. 96 wykreśla się — poz. 97 dla stowarz. Skala we Lwowie — bez rozpraw	. 1069—1071
	poz. 98. dla stowarzyszeń „Gwiazdy“ we Lwowie, Tarnowie, Przemyślu i Jarosławiu — głos Rogoyskiego z rezolucją, głos sprawozdawcy, uchwalenie wniosku kom. z rezolucją Rogoyskiego	. 1071—1072

Budżet	poz. 99. na wydawnictwo gazety cerkiewno-narodowej „Posłannik“ — głos Huryka przeciw, wicemarszałka Sembratowicza za — uchwalenie wniosku komisji	1073
	Załatwienie nieuwzględnionych powyżej petycyj — a to: a) odstąpienie Wydziałowi (ob. Kraszewski, Naukowej, Stanisławów szkoła izraelicka, Veltze); b) przejściem do porządku dziennego (ob. Czernica, Gadomski, Geograficznych, Iżycki, Jachimowski, Kaczkowskiego, Mały-Świątek, Rolniczej akademii, Schronisko, Sokół 3 pet.: krakowski, przemyski, tarnopolski, Staszica, Zgoda) do pet. Kaczkowskiego Tow. głos Barabasza z wnioskiem i głos Kowalskiego przeciw temuż	1073—1076
	(sprawozdawca Romańczuk).	
	Rubr. VIII. utrzymanie pomników historycznych (poz. 97—99) głos Goldmana z wnioskiem o wstawienie zasiłku dla zakładu narod. im. Ossolińskich na badania i ocalenia zabytków historycznych, głosy Dzieduszyckiego Wojciecha, Stadnickiego Jana, ponowny Dzieduszyckiego W., Hausnera, Skałkowskiego, ponowny Hausnera, sprawozdawcy i Bobrzyńskiego — uchwalenie wniosku kom. z wnioskiem Goldmana; — poz. 100. archiwa akt. grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie i załatwienie petycyj (ob. Kraków kościół, Ossolińskich, Szaraniewicz, Tynec)	1076—1081
	(sprawozdawca Biliński).	
	Rubr. IX. poz. 101—118 kwaterunkowe żandarmeryi — uchwalono bez rozpraw 1081 (sprawozdawca Jędrzejowicz Stan.).	
	Rubr. X. poz. 119—144. b) wydatki na drogi wraz z 7 petycjami w związku (ob. Bartosz, Brzesko Wydz. pow., Łuniewska, Rondewald, Snowicz gm., Zaleszczyki R. pow., Zaszkievicz) — uchwalono bez rozpraw	1082—1083
	rubr. XI. dotacja dla zakładów krajowych na podstawie osobnych preliminarzy: (sprawozdawca Marchwicki).	
	poz. 145. krajowy szpital powszechny we Lwowie } bez rozpraw	1084—1085
	„ 147. fundusz podrzutków we Lwowie } (sprawozdawca Czyżewicz).	
	poz. 146. krajowy zakład dla obłąkanych (ob. Kulparków)	1086—1088
	poz. 148. „ szpital św. Łazarza w Krakowie (ob. Szpital) (sprawozdawca Biliński).	1089—1090
	rubr. XII. poz. 149. wydatki na szupaństwo — bez rozpraw	1090—1091
	(sprawozdawca Skałkowski).	
	rubr. XIII. Budowy wodne i melioracye — rozprawa, głosy Kozłowskiego Zyg., Wereszczyńskiego, ponownie Kozłowskiego, Rutowskiego, c. k. komisarza rządowego z oświadczeniem o postanowieniu regulacji Łomnicy, Polanowskiego i sprawozdawcy — rozprawa szczegółowa	1091—1095
	poz. 150 i 151. na biuro melioracyjne, poz. 152 na dozorców drenarskich, poz. 153. koszta obserwacji ombrometrycznych i wodoskazowych	1096
	poz. 154. a) — z) na regulację rzek niespławnych — uchwalono przedtem 749, 1096	
	poz. 155. na regulację Now. Brnia — uchwała poprzednia	789—790
	dalej na regulację Łęgu, Kisieliny, Wisłoka, Trześniówki, Krzemiennicy i na obwałowanie Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim	1097

Budżet	poz. 156. na studia techniczne projektów regulacyjnych i melioracyjnych oraz załatwienie petycji Jordana Adama i stron do regulacji Łęgu konkurujących 1097 (sprawozdawca Goldman).	
	rubr. XIV. poz. 157—174. Odsetki od pożyczek i umarzanie takowych — uchwalono bez rozpraw 1097—1099 (sprawozdawca Abrahamowicz).	
	Rubr. XV. poz. 175. — inżynier górnik przy Wydziale kraj. — zaś poz. 176—179. szkoła lasowa, szkoły i folwark w Dublanach na podstawie osobnych uchwał poprzednich — poz. 180. torfiarnia w Dublanach — wreszcie poz. 181—187. kurs gorzelnictwa w Dublanach, szkoła i folwark w Czernichowie niższe szkoły rolnicze w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, szkoła ogrodnicza w Tarnowie na podstawie uchwał poprzednich; załatwienie petycji Aleksandry Kahanowej, wdowy po profesorze szkół rolniczych w Dublanach — uchwalono bez rozpraw 1099—1100	
	poz. 188. szkoła weterynaryi we Lwowie — poz. 189. — cztery stypendya dla uczniów szkoły kucia koni we Lwowie i zasiłki dla dwóch uczniów weterynaryi Cielenkiewicza i Jaworskiego w ślad petycyj — uchwalono bez rozpraw 1100 (sprawozdawca Stadnicki Jan).	
	Poz. 190. na wydawnictwo atlasu geologicznego oraz pet. Akademii umiejętności 856, 1100	
	poz. 191—193. Tow. rolnicze we Lwowie i Krakowie i Tatrzańskie wraz z pet. oddziału czarnohorskiego w Kołomyi — bez rozpraw 1101	
	poz. 194—197. na cele górnicze — jako przedtem już uchwalone 856, 1101	
	poz. 198. zalesienie wydm — poz. 199—202. stypendya dla uczniów szkół rolniczych, leśnictwa i górnictwa wraz z pet. Fabiańskiego — poz. 203 na podręczniki dla średnich szkół rolniczych — bez rozpraw 1101	
	poz. 204. dla Kółek rolniczych — głos Szczepanowskiego z wnioskiem na rezolucję — głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku kom. z wnioskiem Szczepanowskiego, poz. 205. na strzeżenie granic kraju podczas zarazy na bydło przez wojsko, poz. 206. na składy zbożowe we Lwowie i Krakowie, poz. 207 i 208. Tow. gospodarskie w Krakowie na Tygodnik rolniczy, — na nauczycieli wędrownych i na naukę gospodarstwa mlecznego i Tow. pszczelnico-ogrodnicze we Lwowie, poz. 209. zaopatrzenie dla Berty Au — poz. 210. na założenie stacyi doświadczalnej mechaniczno-technologicznej 1101—1103	
	Załatwienie trzech petycyj o subwen. na nagrody dla wystawców z Galicyi i dla ułatwienia obesłania wystawy powszechnej rolniczo-leśnej w Wiedniu w r. 1890 odbyć się mającej — i petycji Tow. gorzelników polskich co do której głos Polanowskiego 1103—1104 (sprawozdawca Bobrzyński.)	
	Rubr. XVI. Wydatki na cele przemysłu — głos Polanowskiego z uznaniem dla działalności Chrzanowskiego w Wydziale krajowym, Jaworskiego z wnioskiem, Chrzanowskiego z podziękowaniem, uchwalenie wniosku Jaworskiego 1104—1105	
	poz. 211—228, szkoły przemysłowe uzupełniające	} uchwalono bez rozpraw
	poz. 229—257. szkoły przemysłowe fachowe połączone z warsztatami wzorowymi	
	poz. 258—265. wydatki ogólne na cele szkolne przemysłowe	
	poz. 266—269, koszta administracyi, zasiłki i pożyczki	
	poz. 270. szkoła handlowa w Krakowie	

Budżet	oraz załatwienie petycyj (ob. Bezwiński, Dostawy tow, Drohobycz szkoła, Just., Kohut, Kościejów, Kraków, tow. pedag., Krosno, Lityński, Lubomirska, Radymno tow., Schneider, Tkacki) 1104—1109 (sprawozdawca Scipio).	
Rubr. XVII. Rozmaite wydatki — poz. 271 do dyspozycji Wydziału krajowego		} bez rozpraw
poz. 272 — 274. dla księży unitów chełmskich, dla Koresteńskiej Felicyi i dla córki ś p Lama Jana		
poz. 275 fundacya wieczysta Im J. c. k. Apost. Mości		
poz. 276. dotacya dożywotna J. E. Franciszka Smolki		
poz. 277. na grobowiec ś. p. Zyblikiewicza		
poz. 278. dla związku straży ochotniczych w załatwieniu petycji — głos Polanowskiego z poprawką, głos sprawozdawcy — uchylenie poprawki i przyjęcie wniosku kom. wraz z załatwieniem sześciu dalszych pet. straży pożarnych (w Buczaczu, Bukowsku, Borszczowie, Delatynie, Dynowie i Ulanowie 1109—1110		
poz. 279. a—e wsparcia w ślad petycyj (Stowarz. opieki więźniów, towarz. diaków w Stanisławowie, tow. „Zoria“, Leśniowskiej, Stęczyńskiego i Zaleskiej) 1110		
Rozprawa o petycjach względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich — do pet. gm. Basznia głos Ant. Wodzickiego z wnioskiem, Bobrzyńskiego, ponowny Wodzickiego i sprawozdawcy — uchylenie wniosku Wodzickiego i przyjęcie wniosku kom. oraz co do dalszych pięciu petycyj gmin Klikuszowa, Krościenko, Narol, Okocim i Zdziarzec — przejście do porządku dziennego nad rozmaitemi petycjami o zapomogi (w liczbie 62) z wyjątkiem pogorzalców gm. Laszki, co do której przeszedł wniosek Merunowicza 1111—1112 (sprawozdawca Romańczuk).		
poz. 281 i 282. na bezzwrotne zasiłki i na pożyczki dla ludności dotkniętej nieurodzajem i załatwienie 13 pet. o wsparcie na budowę, restauracye lub wewnętrzne urządzenia cerkwi i kościołów — bez rozpraw 1113 (sprawozdawca Zagórski).		
z działu dochodów — uchwalono bez rozpraw 1128—1134 (sprawozdawca Bobrzyński).		
uchwała finansowa z sumaryuszem — głos Chrzanowskiego i uchwalenie wniosków komisji 1134—1137		
Bujanów gm. , pet. o przekształcenie szkoły na etatową — do kom. szkolnej z ponagleniem na wniosek Herasymowicza, ażeby jeszcze na tej sesji zdała sprawę Sejmowi 681		
Bukaczowce m. (ob. Opłaty).		
Bukojemska Paulina wdowa po księdzu, petycja o zapom. do Wydziału krajowego 876		
Bukowski powiat sądowy , mieszkańcy onegoż (ob. Nieurodzaj).		
Bukowsko m (ob. Podatkowe). — straż ogniowa ochotn pet. o zapom. na wykończenie strażnicy, do kom. budż. 481		
Burakówka gm. (ob. Nieurodzaj).		
Bursztyn Marya , wdowa po naucz., pet o zapom. — do kom. budżet. i załatwienie 110, 1038 — m. (ob. Siostry).		
Bursa , pet. o subwencye — do kom. budż. — w Brzeżanach ruska — dwie petycje i załatwienie 371, 402, 1070		

Bursa w Drohobyczu św. Jana Chrzciciela i załatwienie.	216, 1070
— " im. Kraszewskiego "	287, 1070
— w Stanisławowie im. Kraszewskiego "	339, 1070
— " bractwa św. Mikołaja "	339, 1070
— w Przemyślu św. Mikołaja "	402, 1070
— " przemyska "	216, 1070
— w Tarnopolu nauczycielska "	138, 1070
— " ruska "	215, 1070
co do wszystkich powyższych 10 petycyj ryczałt na zasiłki w rubr. VII. poz. 94 d) głos Huryka z wnioskiem, głos sprawozdawcy Stadnickiego Jaaa i uchwalenie wniosku komisji	1069—1070
— w Rzeszowie gimnazjalna im. Dymnickiego — do Wydziału krajowego	1119
— (ob. Mikołaja Naukowej).	

Byczyna — zarząd szkoły (ob. Nauczyciele).

Bydło. — Pet. krakowskiego Tow. rolniczego w sprawie wyboru oglądaczy bydła do kom. admin.	73
sprawozd kom. i uchwalenie wniosku bez rozpraw	246—247
— Krakowskiego Towarzystwa rolniczego dwie petycje: a) w sprawie zmiany ustawy państwowej dotyczącej zarazy pyskowej i racicowej — b) w sprawie wykonania tej ustawy — do kom. admin.	73
Pet. gminy miasta Rohatyna w sprawie tej samej — do kom. admin.	304
Sprawozd. kom. — Al. 130 — sprawozdawca Chamiec — rozprawa ogólna — głosy Kozłowskiego Włodz., Struszkiewicza, c. k. komisarza Łozińskiego, ponowny Kozłowskiego polemizujący z c. k. komisarzem, ponowny tegoż komisarza, Abrahamowicza, Kramarczyka i sprawozdawcy — uchwalenie rezolucji 1ej według wniosku kom., do rezolucji 2ej głos Kozłowskiego Włodz. z poprawką, przyjęcie tejże przez sprawozdawcę i uchwalenie, przyjęcie rezolucji 3ej bez rozpraw, głos komisarza rządowego z oświadczeniem co do otwarcia stacyi kontumacyjne w Białej — uchwalenie rezolucji 4ej	587—598
— Łańcuckiego powiatu gmin jedenaście i siedm gmin — o zmianę ustawy o zarazie bydłowej i o rewizorach bydła — petycje dwie — do kom. administr.	401
Jarosławski Wydz. pow. — pet. o zgłoszenie przepisów o zarazie bydłowej — do kom. administr.	449
Turka — mieszkańcy powiatu — pet. o złagodzenie przepisów o zarazie bydła i zaprowadzenie stacyi rozplodowej bydła w Turce — do kom. gospod. kraj.	523
Rawski Wydz. pow. — pet. w sprawie chorób bydłowych i środków zaradczych — do kom. admin.	876
— (ob. Handel, Sciółka, Sól, Rozborz).	

Castiglione Anna, hr., wdowa — pet. o wsparcie — do kom. budż. — załatwiono odmownie 139, 1112

Cerkiew lub kościół — petycje o pożyczki lub zapomogi na budowę, restauracje lub wewnętrzne urządzenie cerkwi lub kościołów (ob. Bernardynów, Chluczyce, Czukiew, Hadle, Hołoszków, Kraków, Kułaczkowce, Martynów, Mikołajów, Mikulińce, Miłowanie, Pomorzany,

Rohatyn, Sanok, Sosnów, Tyniec, Węgierka, Wierzbowiec,
Żydaczów).

Chabuźna i Urlów gm. (ob. Nieurodzaj).	
Chan Józefa, żona naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	403, 1038
Chałupki dusowskie gm. (ob. Nieurodzaj).	
Chatki przysiółek ad Jastrzębków (ob. Terytoryalne).	
Chądzyński Jan dr. (ob. Szpital lwowski).	
Chełmscy księża unicy — sprawie — budżet. rubr. XVII. poz. 272	1109
Chemiczno-technologiczne studia przeróbki nafty i wosku ziemnego — budżet rubr. XV. poz. 194.	856, 1101
Chilezyce pet. komitetu cerkiewnego o zapom. na dokończenie cerkwi — do kom. budż. załatwiono odmownie	74, 1113
— gm. (ob. Nieurodzaj).	
Chlebówka gm. (ob. Sól).	
Chłopeów opuszczonych Tow. opieki w Stanisławowie — pet. o subwen. do Wydz. kraj.	642
— — zakład (ob. Siemaszko).	
Chmielówka gm. (ob. Nieurodzaj).	
Chociszewskiego wydawnictwa historyczne (ob. Interpelacja Koziembrodzkiego.)	
Chodyński Wincenty emer. naucz. — pet. o policz. lat służby wojskowej — do kom. szkol.	288
Chodziński Kazimierz — pet. o subwen. lub pożyczkę na podniesienie zakładu rzeźby ko- ścielnej — do kom. budż.	74
Cholewa Przemysław (ob. Kobiernice).	
Chorych uczniów uniwersytetu w Wiedniu Tow. pielęgnacyi — pet. o wsparcie — do komi- syi budż. — załatwiono odmownie	109, 1112
Chorzów gm. — pet. o wyłączenie ze związku szkoły w Tuligłowach i pozwolenie wybu- dowania własnej szkoły — do kom. szkol.	561
Chreniów gm. (ob. Nieurodzaj).	
Chrzaszczy przymusowe tępienie — pet. Tow. gospodarskiego we Lwowie w tej sprawie — do kom. gospod. kraj.	257
Chyrów gm. (ob. Sądy).	
Cielenkiewicz Wojciech uczeń szkoły weterynaryi — pet. o zapom. do kom. budż. — uwzględniono przy budżecie rubr. XV. poz. 189 b.	288, 1100
Ciemnych zakład we Lwowie — subwencya budżet rubr. VII. poz. 63	1027
Cieszanów Wydz. pow. (ob. Kasy, Narol).	
Cieszanowski Jan naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	227, 1038
Cmolas gm. — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	450, 1038
Cukrownictwo. Wniosek Rutowskiego o wzniecenie akcji do poparcia przemysłu cukro- wniczego	306
pierwsze czytanie — Al. 101. — uzadnienie i do kom. gospod. kraj.	341—343
Cwiklińska (lo voto Sliwińska) Albina (ob. Szpital lwow.)	
Czajkowa gm. (ob. Melioracye).	
Czasopisma (ob. Wydawnictwa).	
Czarne, Długie i Lipna gm. — pet. o przeistocz. szkoły w Czarnem na etatową — do kom. szk.	876
Czechy gm. (ob. Drogi)	
Czernica miej. — pet. Tow. czytelnicy o zapom. i ponownie — do kom. budż.	371, 561
załatwiono odmownie przy rubr. VII. budżetu	1077

Danilewicz Serafina wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	403, 1038
Darowski Stan. emeryt. konduktor dróg kraj. — pet. o zapom. — do kom. budż.	372
Dary z łaski — budżet rubr. II. poz. 30, rubr. VII. poz. 50 a).	
Daś Rudolf były naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	171, 1038
Daszkiewiczowa Olimpia — pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie	451, 1048
— Marya wdowa — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	186, 1112
Dobczyce gm. — pet. o restytucję wyłącznego prawa propinacyi — do komisji petycyj. i załatwienie	212, 391
Dąbek Marcin i Tomasz Krzyś (ob. Nauczyciele).	
Dąbrowa R. szk. miej. (ob. Nauczyciele).	
Dąbrowska Władysława — pet. o subwen. na dalsze kształcenie w śpiewie i językach — do kom. budż. i załatwienie	372, 1048
Dąbrowski Edmund dytaryusz oddz. rach. Wydz. kraj. — pet. o veniam aetatis — do kom. petycyjnej	259
— Józef naucz. — pet. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej	305
Delatyn — Tow. straży ogniowej „Hucul“ pet. o subw. — do kom. budż.	402
Dembowice gm. — pet. o konsens na pobór opłat gminnych od trunków — do Wydz. kraj.	681
Demnia gm. — pet. pogorzalców o zapom. i wniosek naglący Herasymowicza o toż samo — do kom. budż.	403, 405
— sprawozd. kom. i uchwalenie wniosku	485
Depozytów sądowych bezpieczeństwo (ob. Interpelacya Żardeckiego).	
Deszno, Wróbliek szlachecki i inne gminy (ob. Nieurodzaj).	
Dębicka Izabela wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	339, 1038
Dębostawce miej. (ob. Drogi).	
Dębowa i Jodłowa gm. (ob. Nieurodzaj).	
Diaków — stowarzyszenie dycyzy stanisławowskiej — pet. o zapom. do kom. budż.	214
— — uwzględniono przy budżecie rubr. XVII. poz. 279. c.	1110
— — pet. o wyjednanie ustawy zapewniającej byt tegoż — do kom. petyc.	339
Długie i Lipna gm. (ob. Czarne).	
Długosz Karolina — pet. o zapom. na odbycie kursu akuszeryi — do kom. budż. — zała- twiono odmownie	259, 1112
Dniestr rzeka. Wniosek Skałkowskiego w sprawie regulacyi górnego Dniestru	673
— pierwsze czytanie — Al. 161. — uzasadnienie i do kom. gospod. kraj.	757—759
— regulacya — obacz rezolucye do rządu i Wydziału kraj.	1155—1157
— (ob. Interpelacya Barańskiego).	
Dobrotwór gm. (ob. Nieurodzaj).	
Dobrowlany i Podmichale (ob. Melioracye, Sól).	
Dobrucowa, Zimnawoda i Tarnowiec (ob. Terytoryalne).	
Dodatki i opłaty na cele powiatowe i gminne (ob. Opłaty).	
Dojazdy kolejowe — zasiłki na budowę i utrzymanie — budżet rubr. X. poz. 130.	1083
Dolina gm. — pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia Chany Fleckmann dla gminy Buda-Pesztu — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj.	480, 1000
— Wydz. pow. (ob. Bolechów, Nieurodzaj).	
Dom ubogich i sierót w Krakowie — subwen. budżet. rubr. VI. poz. 40.	1001
Domażyr, Zielów i Żorniska miej. (ob. Terytoryalny).	
Domestykalny fundusz (ob. Fundusze).	

Domy pracy przymusowej (ob. Włóczęgostwo).

— składowe (ob. Składy).

Domanik Eustachy naucz. — pet. o remunerację za kierownictwo szkołą w Bełzcu — do kom. szkol. i załatwienie	141, 701
Domański Alojzy naucz. — pet. o policzenie lat służby — do kom. szkol.	754
Dostawy. Rymarze we Lwowie pet. o subwen. na zakupno wzorów do wyrobu artykułów dostawy dla c. k. armii — do kom. budżet.	287
Szewcy we Lwowie i Tow. szewców w Krakowie — pet. jak wyżej	287, 523
Sprawozd. kom., sprawozdawca Bobrzyński, głosy Chrzanowskiego, Goldmana i sprawozdawcy i uchwalenie wniosku kom.	524—525
— Galic. Tow. dostawy artykułów dla c. k. armii — pet. o subw. — do kom. budż. odstąpiono Wydziałowi kraj.	306, 1108
Dotacya dożywotnia dla J. E. dra Franciszka Smolki (ob. Wydział kraj.) budżet rubr. XVII. poz. 276.	1109
Drogi krajowe — budżet rubr. X poz. 119—144 (z Al. 182)	1082—1083
Drogi — petycje i przedłożenia do kom. drogowej:	
— Sprawozd. Wydz. kraj. z petycji reprezentacji powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie — Al. 53. — do kom. drog.	145
Sprawozd. kom. — Al. 143. — spraw. Jędrzejowicz Franc., głos Grossa z poprawką, Jędrzejowicza Stan. za tą poprawką, przyjęcie poprawki przez sprawozdawcę i uchwalenie	684—685
— Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie budowy drogi, łączącej Zakopane z drogami Królestwa Węgierskiego — Al. 104. — do kom. drog.	372
Pet. Tow. Tatrzańskigo i gości kąpielowych w Zakopanem w sprawie przedłużenia drogi kraj. Nowy Targ-Zakopane do Chochołowa	141
Zakopane — pet. o dalszą subwen. na uporządkowanie dróg gminnych	286
Sprawozd. kom. — Al. 191. — sprawozdawca Męciński (w zastępstwie Gnoińskiego Winc.) i uchwalenie wniosków bez rozpraw	1137—1138
— pet. Akademii Umiejętności w Krakowie — o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy	138
Sprawozd. kom. i uchwalenie wniosku bez rozpraw	387
— Horoch br. Tadeusz tudzież gminy i obszary dwor. powiatu tarnobrzeskigo o uwolnienie od datków dobrowolnych na budowę drogi Rzeszów-Nadbrzezie i załatwienie	108, 683
— Sokołów gm. — pet. o odpisanie zł. 800-96 ct. deklarowanych na budowę drogi Rzeszów-Nadbrzezie, dla niemożności zapłacenia — i załatwienie	139, 571
— petycje Wydziałów powiatowych:	
— Wydz. powiat. w Żywcu — pet. o przyjęcie drogi gminnej od granicy węgierskiej do Radziechowic w zarząd kraju — i gm. Ujsoły o toż — załatw.	139, 571
— Wydz. pow. w Kolbuszowej — pet. o subw. na budowę drogi sokołowsko-kolbuszowskiej i załatwienie	139, 571
w Brzesku o zapom. na budowę dróg gminnych — odstąpiono Wydz. kraj.	170, 1083
w Zaleszczykach o subwen. na budowę drogi powiat. Uścieczko-Jazłowiec odstąpiono Wydziałowi kraj.	256, 1083
w Kałuszu o subw. na naprawę drogi Kałusz-Kopanka-Dołha wojniłowska	72
w Krośnie w sprawie wykończenia budowy drogi rządowej z Iwli do Krępnej	110

	w Zbarażu w sprawie przypadających gminom tegoż powiatu należytości za roboty po nad prestacye przy budowie dróg	451
—	petycye gmin, obszarów dworskich i mieszkańców :	
	Czechy gm. o budowę drogi z Oleska do Zabłociec	257
	Rabka gm. o przedłużenie drogi z Zaborni przez Rabkę do gościńca rządowego	257
	Bonarówka gm. i obszar dwor. o rekonstrukcyę drogi gmin. do Żyznowa	286
	Kozłów gm. o budowę drogi z Płotyczy na Kozłów do stacyi kolei w Jezierzanach	286
	Snowicz gm. o subw. na budowę dróg gminnych — odstąpiono Wydz. kraj. 304,	1083
	Kosińscy Izak i Antoni o budowę drogi przez Dębostawce	305
	gminy i obszary dworsk. powiatu myślenickiego i wielickiego o przebudowanie drogi rządowej bocheńsko-wadowickiej — do Wydz. kraj.	522
	Lipowce gm. o wybudowanie drogi przez Lipowce ku Gołogórom do Wydziału krajowego	523
	Gminy powiatu kańczuckiego i rzeszowskiego o zarządzenie budowy drogi krajowej Kańczuga-Dynów i o zapom. na poprawę dróg gminnych	642
	Żukotyńscy mieszkańcy w sprawie nadużyć ze strony starostwa i o wypłatę za roboty koło budowy drogi	754
Drogowa konkurencya za czas od r. 1854 do roku 1868. Wniosek Siczyńskiego w przedmiocie uporządkowania sprawy należytości dotąd gminom niewypłaconych — i należytości zalegających u stron konkurencyjnych z tytułu budowy dróg		219
	pierwsze czytanie — Al. 81. — uzasadnienie i do kom. drogowej	268—269
	Sprawozd. kom. — Al. 135. — sprawozdawca Jaworski, rozprawa ogólna, głos Siczyńskiego z zapowiedzią poprawki, głos sprawozdawcy z zaakceptowaniem poprawki i uchwalenie wniosków komisji z poprawką	619—623
Drogowa ustawa. Wniosek Jędrzejowicza Stan. w przedmiocie zmiany ustawy drogowej		172
—	pierwsze czytanie Al. 73. — uzasadnienie i do kom. drog.	222—225
—	petycyja w tej samej sprawie gmin Kowalówka, Siedlec	304, 754
Drogowe prestacye (ob. Gogolów, Markowa).		
Drogowy fundusz pożyczkowy — budżet rubr. X. poz. 131		1083
Drohobycz (ob. Bursa, Myta, Szkoły przem.).		
Drzewnych wyrobów szkoły fachowe z warsztatami wzorowymi — budżet rubr. XVI. poz. 229—236		1106
Dublany. Krajowa szkoła rolnicza :		
—	Sprawozd. Wydziału kraj. o petycvi Wiktoryi Mudrykowej, wdowy po służącym przy szkole rolniczej w Dublinach, o wsparcie — Al. 33. — do komisji gospod. kraj.	82
—	następnie na wniosek Polanowskiego do kom. budżet.	185
—	Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublinach i folwarku dublańskiego — Al. 52. — do kom. gospod. kraj.	144
—	Sprawozd. kom. Al. 164. — w zastępstwie Jędrzejowicza Edwarda sprawozdawcą Lud. Wodzicki — głos sprawozdawcy z wyjaśnieniami i uchwalenie wniosku 1., głos Zyg. Kozłowski i sprawozdawcy i uchwalenie punktu 2., głos Abrahamowicza, sprawozdawcy, ponowny Abrahamowicza, Wereszczyńskiego, Polanowskiego, ponowny Wereszczyńskiego i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku 3. i 4. i trzech rezolucyj	761—765

Dublany. Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublanach na r. 1889. — Al. 150. — rozprawa ogólna, głosy Polanowskiego, Struszkiewicza i sprawozdawcy Abrahamowicza i uchwalenie preliminarza szkoły wyższej — głos Struszkiewicza co do preliminarza szkoły parobków — i uchwalenie reszty wniosków kom.	709—717
— Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu folwarku dublańskiego — Al. 151. uchwalono bez rozpraw	722—723
— (ob. Kahanowa, Torfiarnia).	
Dubrawka, Mielnicz i Lachowice zarzeczne gm. (ob. Melioracya).	
Dudiak Jan naucz. — pet. o zapom. na założenie warsztatu do nauki rzemiosł domowych przy szkole w Wołczem — do kom. budż. i załatwienie	372, 1038
Dueltz Józef emeryt. naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	186, 1038
Dunajec rzeka (ob. Melioracye, Regulacya).	
— — budowa nowego mostu na Dunajcu pod Kurowem — budż. rubr. X. poz. 127.	1082
Dworzyska przysiółek (ob. Terytoryalne).	
Dyetaryusze oddziału manipul. Wydz. kraj. — pet. o polepszenie bytu — do kom. budż. załatwiono odmownie przy rubr. II. budżetu	451 996
Dymek Stanisław, emeryt. naucz. — pet. o wliczenie lat i o pięciolecia, o wynagrodzenie za opał szkoły i za procenta od obligacyj — do kom. szkol.	213
Dynów. Ochotnicza straż ogniowa — pet. o zapom. na rekwizyta — do kom. budż.	523
Dynów—Kańczuga droga, rokowania o budowę	1082
Dzieduszyce gm. (ob. Nieurodzaj).	
Dziełek ludowych wydawnictwa komitet we Lwowie — pet. o zasiłek do kom. budż.	306
załatwienie budżet rubr. VII. poz. 91. — głosy Skałkowskiego, Antoniewicza, Kowalskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha i Chrzanowskiego i sprawozdawcy Stadnickiego Jana	1059—1068
— pet. Tow. oświaty w Krakowie o wyznaczenie nagrody do poparcia wydawnictw ludowych — do kom. budż.	450
Dzikich zwierząt tępienie — i o wynagrodzenie szkód przez nie zrzędzonych — petycye (ob. Bereźnica, Iłów, Turka).	
— pet. gmin Sliwki i Prysłup o ochronę przed dziką zwierzyną — do kom. admin.	876
Dzikię spławy drzewa, petycye o powstrzymanie takowych — do kom. petyc.	
gm. Monasterczany i Żuraki pow. bohorodczańskiego o spławy skarbu w Sołotwinie — 2 pet.	338
gm. Sołotwina i Bohorodczany Stare pow. bohorodczańskiego jak wyżej — 2 pet.	449
gm. Tiapcze, Podbereże, Hoszów i Hoziejów powiatu dolińskiego co do spławów i spustów barona Poppera, petycyja jedna	401
Sprawozd. kom. — Al. 176. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw	846
— (ob. Fitków, Kamienna, Nazawizów, Wołosów, Załucze).	
Dziubińska Wanda wdowa po urzędniku Wydz. kraj. — pet. o zapom. — do kom. budż. załatwiono przychylnie — budżet rubr. II. poz. 30. lit. i.	288 996

Dżułyński L. proboszcz (b. Posłannik).

Eberbach Karolina — pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie	305, 1048
Egzekucya polityczna (ob. Kasy, Interpelacya Żardeckiego). — podatkowa (ob. Interpelacya Horodyskiego).	
Egzekutorów podatkowych instrukcy. Wniosek Teliszewskiego o uzupełnienie i poprawienie tych instrukcyj i o dokładne ich przestrzeganie	220
pierwsze czytanie — Al. 83. — uzasadnienie i do kom. podatkowej	274—277
Eisenkraft Berl, dzierzawca myta mostowego — pet. o opust z czynszu dzierzawnego — do kom. petyc.	339
Elektorowicz Eleonora — pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie	215, 1048
Elementarne klęski (ob. Myszy, Nieurodzaj, Pogorzelcy).	
Emerytalny statut dla urzędników i sług krajowych — o przyznanie praw z tego statutu pet. wdów i sierót po urzędnikach i sługach kraj. — do kom. budż.	214
załatwiono odmownie przy rubr. II. poz. 29. budżetu	996
Fabiański Julian, akademik górniczy w Leoben — pet. o zapom. na dokończenie studyów — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu stypendyów z rubr. XV. poz. 202.	73, 1101
— Stanisław, uczeń akademii sztuk pięknych — pet. o zapom. do kom. budż. i załatwienie	214, 1058
Falejówka gm. — pet. o zapom. i pożyczkę na dokończenie budynku szkol. — do kom. budż. i załatwienie	523, 1038
Fatowce i Kamionka wielka gm. (ob. Nieurodzaj).	
Fedyczkowski Jakób — pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie	258, 1048
Ferenciewiczowa Agata, wdowa po naucz. szkół ludowych. Sprawozd. Wydz. kraj. z wnioskiem przyznania tejże stałego daru z łaski — Al. 15. — do kom. budż.	63
Sprawozd. kom. (z Al. 182.) i uchwalenie daru — budżet rubr. VII. poz. 50.	1035
Filipy, Trościanka i Wołowa — osady (ob. Terytoryalne).	
Fitków gm. (ob. Melioracye).	
Flasińska Felicja (ob. Szpital św. Łazarza).	
Formalne traktowanie — uchwały:	
— wybór komisji budżetowej z 17 członków i szkolnej z 17 członków na wniosek Jędrzejowicza Adama	59
— wybór komisji asekuracyjnej z 9 członków na wniosek Jędrzejowicza Adama i Smolki	60
— wybór komisji administracyjnej z 17 członków na wniosek Smolki	60
— „ „ sanitarnej z 11 członków na wniosek Korczyńskiego	61
— „ „ gminnej z 13 członków na wniosek Adama Jędrzejowicza i Pietruskiego	62
— wybór komisji gospodarstwa krajowego z 18 członków, przemysłowej z 10 członków, drogowej z 12 członków, i prawniczej z 10 członków na wniosek Pietruskiego	62

Formalne.	przydzielenie sprawozdania z czynności Wydziału kraj. częściami do oddzielnych komisyj, a to: gminnej, gospodarstwa kraj., przemysłowej, szkolnej, drogowej, administracyjnej i prawniczej na wniosek Pietruskiego	61—62
—	wybór komisji górniczej z 8 członków, bankowej z 13 członków, podatkowej z 12 członków i petycyjnej z 24 członków na wniosek Adama Jędrzejowicza	65
—	Upoważnienie dla Wydziału kraj., aby w myśl §. 49 regulaminu przedłożenia i sprawozdania, odnoszące się do zakresu działania administracyjnego Wydziału kraj. mogły być załatwiane bez drukowania—na wniosek Hoszarda	65
—	wniosek Huryka o środki zaradcze przeciw niedostatkowi z przyczyny neurodzaju i kłesk elementarnych przydziela się w pierwszych trzech punktach kom. budżetowej zaś w dalszych dwóch komisji gospodarstwa kraj.	79
—	ponaglenie do kom. budżetowej, by na najbliższem posiedzeniu i bez drukowania zdała sprawę z wniosku Klemensiewicza o wsparcie dla pogorzalców miasteczka Bobowy	84
—	powiększenie liczby członków czterech komisyj na wniosek Koziobrodzkiego Szczęsnego, a to: bankowej z 13 na 14, gminnej z 13 na 14, przemysłowej z 10 na 12, i sanitarnej z 11 na 12 członków	84
—	dotłkowy wybór jednego członka do kom. szkolnej w miejsce rezygnującego Dunajewskiego Albina	108
—	wzmocnienie komisji budżetowej o jednego członka na wniosek Hausnera	111
—	zlecenie do komisji budżetowej, by o wniosku Sirki względem wsparcia dla pogorzalców gminy Ożydowa zdała sprawę bez drukowania	116
—	wniosek Merunowicza o stowarzyszeniach systemu Raiffeisena z kom. gospod. wydziela się do komisji bankowej na wniosek Polanowskiego	184
—	przedłożenie Wydziału kraj. o pet. Mudrykowej wdowy po słudze w Dublinach z komisji gosp. kraj. wydziela się do kom. budżet. na wniosek Polanowskiego	185
—	ponaglenie do kom. budż. dla wniosku Polanowskiego o wsparcie dla pogorzalców miasta Bełza	209
—	ponaglenie do kom. budż. dla wniosku Weigla o wsparcie dla pogorzalców w Świętnikach	222
—	przekazanie pet. gm. Tarnowa i Szydłowca z kom. szkol. do budżetowej	222
—	zlecenie do kom. budżet., by z wniosku Rożankowskiego o wsparcie dla pogorzalców w Krasnem zdała sprawę bez drukowania	260
—	punkt 4. z wniosku Huryka o zarządzenie skutkiem neurodzaju wycofany z komisji gospodarstwa kraj. i przydzielony komisji budżet. — na wniosek Polanowskiego	280
—	co do sprawozdań o weryfikacji wyborów poselskich:	
	a) przy ogłaszaniu porządku dziennego w razie zapowiedzenia weryfikacji wyborów poselskich, poda się dokładnie, które wybory mają być sprawdzonemi.	
	b) to samo nastąpi także w razie protestu przeciw wyborom poselskim, z zachowaniem w jednym i drugim wypadku sprawozdania pisemnego Wydziału kraj. bez drukowania tegoż	301
—	Wszystkie petycje dotyczące pomocy kraju dla dotkniętych neurodzajem okolic. tak te, co już weszły jak i dalsze, które wpłynąć mogą — odstępuje się Wydziałowi kraj.	334
—	ponaglenie do kom. budżet dla wniosku Rożankowskiego o wsparcie dla pogorzalców Scianki	373

Formalne	ponaglenie do kom. budżet. dla wniosku Herasimowicza o wsparcie dla pogorzalców gminy Demni	405
	Odroczenie z porządku dziennego sprawozdaw. kom. budżet o wsparcie dla pogorzalców gminy Scianka na wniosek Rożankowskiego, i kom. gmin. o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych na wniosek Sanguszki	412, 413
—	nagłość najdalej idąca dla wniosku Jaworskiego o dotację dożywotnią dla J. E. dra Franciszka Smolki	485
—	wniosek Kramarczyka w sprawie zarazy racicznej, tudzież petycja Wydz. pow. w Nisku o budowę kolei z Rozwadowa do Rzeszowa — z kom. gospod. kraj. idą pierwszy do administr. druga do drogowej na wniosek L. Wodzickiego	563
—	podobnież na wniosek Męcińskiego pet. związku ochot. straży ogniowych z asekurac. do kom. administr.	563
—	nagłość dla wniosku Polanowskiego i Siczynskiego w sprawie podatku konsumcyjnego od rzezi bydła bitego na własny użytek domowy — nie na sprzedaż	587
—	dwie pet. Jana Freya naucz. i Tekli Krupki wdowy po naucz. z komisji szkolnej odsyła się do kom. budżet. na wniosek Czartoryskiego	603
—	zamiast do kom. budżet. mają być odsyłane wprost do Wydziału kraj. wszystkie od dnia 14. listopada wpłynąć mogące petycje — na wniosek Hausnera	604
—	projekt nadania prawa wyborczego kandydatom notaryalnym z porządku dziennego odłożony dla braku zwiększonego kompletu	624
—	sprawozdanie kom. admin. o kolei Karola Ludwika odroczone do następnego porządku dziennego na wniosek Rozwadowskiego	643
—	ponaglenie do kom. szkol. na wniosek Herasimowicza — by jeszcze w ciągu tej sesji zdała Sejmowi sprawę z pet. gm. Bujanowa o przekształcenie szkoły na etatową	681
—	nagłość dla wniosku Dzieduszyckiego Woj. o objęcie w posiadanie zamku w Olesku	789
—	nagłość dla wniosku Weigla o pomnożenie sądów i sędziów	909
—	ponaglenie dla Wydziału kraj., by jeszcze w bieżącej sesji zdał sprawę z pet. gminy Sądowej-Wiszni o konsens na pobór opłat gminnych od trunków	939
—	ponaglenie dla Wydz. kraj., by z pet. gm. miasta Lwowa w sprawie zmiany ustawy co do opłaty od psów zdał sprawę ustnie jeszcze w ciągu sesji bieżącej	1000
—	adnotacya w protokole uznania Izby dla działalności Chrzanowskiego Leona w Wydziale krajowym — na wniosek Jaworskiego	1105
—	na wniosek Golejewskiego wszystkie niezadowolone w Sejmie petycje i wnioski odsyła się Wydziałowi kraj. do załatwienia	1164
Fraszkwona Wilma	— pet. o zapom. — do Wydziału kraj.	908
Frey Jan	— naucz.—pet. o zapom. na urządzenie ogrodu szkolnego w Józefowie — do kom. szkol., następnie na wniosek Czartoryskiego do kom. budżet.	110, 603
Fundacya wieczysta im. Franciszka Józefa I.	— budżet rubr. XVII. poz. 275	1109
—	(ob. Skarbka, Macierz).	
Fundusz krajowy szkolny	— preliminarz — Al. 103. —	346—366
—	„ „ pokrycie niedoboru budżet rubr. VII, poz. 50	1035
—	drogowy pożyczkowy — budżet rubr. X. poz. 131	1083

	Stronica
Fundusz podrzutków we Lwowie — Al. 182 lit. D. preliminarz	1085
— „ w Krakowie — Al. 182 lit. N. „	1090
— krajowy przemysłowy — budżet rubr. XVI. poz. 269	1108
— policyi krajowej — budżet z Al. 182 lit. G.	1113, 1137
— (ob. Indemnizacyjny).	
Fundusze samoistne: domestykalny, kultury kraj., stanowy sierociński, Aleksandra hr. Standnickiego i pożyczki kraj. z r. 1873	1113—1114
Gac Ołeksza, Kozłowski Marcin, Pociłujko Antoni, Tudali Adam i Winiarski Antoni — byli naczelnicy gmin — pet. o uwolnienie od kosztów delegacyi Wydziału powiat. i o przywrócenie do urzędu — do kom. petyc.	403
Gadomski Walery, rzeźbiarz—pet. o zapom.—do kom. budżet.—załatwiono odmownie 305, 1074	
Gamota Jan — pet. o subwen. na kształcenie córki Amalii w muzyce — do kom. budżet. i załatwienie	138, 1048
Garncarskie warsztaty wzorowe (w Kołomyi, Porębie i Toustem) i szkoły—budżet rubr. XVI. poz. 237—239	1106
Gazeta szkolna ruska „Uczytel“ budżet rubr. VII.	1057
Gedlarowa gmin. — pet. o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego do kom. budżet. i załatwienie	561, 1038
Geograficzne karty ruskie — pet. ruskiego Tow. pedagog. we Lwowie o zapom. na wydawnictwo — do kom. budż — załatwiono odmownie	339, 1076
Germanisowa Ludwika wdowa po naucz.—pet. o zapom.—i o toż samo druga pet. od Kółka pedagogicznego w Koszłakach — do kom. budż. i załatwienie	74, 402, 1038
Gielda zbożowa. Wniosek Kozłowskiego Włodz. w przedmiocie usunięcia ujemnych stron w ustroju gield zbożowych	445
— pierwsze czytanie Al. 117, uzasadnienie i do kom. gospod. kraj.	452—454
Gigoń Michał (ob. Nauczyciele).	
Gimnastyczna szkoła Sokół we Lwowie — budżet rubr. VII. poz. 64	1027
Gizella Eliasz nauczyciel — pet. o wliczenie lat służby do emerytury — do kom. szkol.	403
Głód (ob. Nieorodzaj).	
Głowacka Marya wdowa po księdzu — pet. o zapom. do kom. budż.	603
Głowy gm. — pet. o przeklasyfikowanie tamtejszych gruntów — do kom. gospod. kraj.	371
Głuchoniemych zakład we Lwowie — pet. dyrekcyi o subwen. — do kom. budż.	73
— załatwienie budżet rubr. VII. poz. 61 a), b)	1027
— zakład Bardacha Izaaka we Lwowie, budżet rubr. VII. poz. 62	1027
Gniewczyzna obszar dworski (ob. Myta).	
Gogolów zarząd drogowy — pet. o odpisanie należytości za prestacye drogowe — do kom. drog.	561
Golczewski Adolf—pet. o subwen, lub pożyczkę na rozszerzenie lejnarni czcionek drukarskich we Lwowie — do Wydziału kraj.	755
Gołębianka Julia emeryt. naucz. — pet. o przywrócenie jej do służby nauczyc. — do kom. szkol.	404
Gołogórki gmin. pet. o przeklasyfikowanie gruntów w tej gminie — do komis. podatk. i załatwienie	304, 1161
— gm. pet. o zniesienie opłat za doręczanie stronom pism sądowych — do kom. praw. i załatwienie	304, 1161
— gm. pet. (ob. Nieurodzaj).	

Gołogóry gm. — pet. o zniesienie opłat za doręczanie stronom pism sądowych — do kom. prawniczej	304
— gm. (ob. Nieurodzaj).	
Gorecka Aniela sierota -- pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	288, 1112
Gorlice gm. (ob. Opłaty).	
Górnice sprawy. Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych — Al. 63 — do kom. górniczej	187
Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie dodatkowego kredytu na zasiłki dla niższych szkół górniczych — Al. 96. do kom. górnicz.	309
Sprawozd. kom. — Al. 180 — uchwalenie wniosku 1. i 2. bez rozpraw, do p. 3. oświadczenie c. k. komisarza rządowego, głos sprawozdawcy Szczepanowskiego i przyjęcie wniosku, do p. 4. głos Kozłowskiego Włodz. z poprawką przyjęcie tejże przez sprawozdawcę i Izbę	855—857
Górnik inżynier przy Wydziale krajowym — budżet rubr. XV. poz. 175	1099—1100
Gorylewicz Antoni emeryt. naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. — i załatwienie	186, 1038
Gorzelnik, pismo fachowe — pet. Tow. gorzelników polskich o subw. na wydawnictwo — do kom. budż. i załatwienie, głos Polanowskiego z podziękowaniem	216, 1104
Gorzelnictwo. Wniosek Grossa w sprawie przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelní	180
pierwsze czytanie — Al. 65 — uzasadnienie i do kom. gospod. kraj.	191—193
Sprawozd. kom. — Al. 181 — sprawozdawca Stadnicki Stan., głosy: Wojc. Dzieduszyckiego, Polanowskiego, Jędrzejowicza Fran. z poprawką, Rutowskiego z poprawką i wnioskiem dodatkowym, Szczepanowskiego, oświadczenie c. k. komisarza rządowego, głos sprawozdawcy z przyjęciem poprawki Jędrzejowicza, uchwalenie wniosków kom. — odesłanie wniosku dodatkowego Rutowskiego do komisji z poleceniem ustnego zdania sprawy na następnem posiedzeniu	857—873
Sprawozd. ustne o dodatkowym wniosku Rutowskiego — głosy: Abrahamowicza, Rutowskiego, Grossa, Szczepanowskiego, ponowny Rutowskiego i sprawozdawcy, — uchwalenie wniosku komisji i wniosku Szczepanowskiego	883—891
Gospodarstwa krajowego fundusz — w przedmiocie utworzenia onegoż dla zachęty i parpcia zbiorowych usiłowań — wniosek Merunowicza	136
pierwsze czytanie — Al. 55 — uzasadnienie i do kom. gosp. kraj.	145—146
Grabowiec gm. (ob. Sól).	
Gralewski Meteusz (ob. Szpital lwow.).	
Gramota (ob. Gramota).	
Granice kraju — koszta strzeżenia takowych podczas zarazy na bydło — budżet. rubr. XV. poz. 205	1102
Grocholska Marya (ob. Szpital lwowski).	
Grochowalski Adolf, inżynier — pet. w sprawie kosztów wyłożonych na studia hydrotechniczne między Sanem a Dniestrem — do kom. petyc.	141
Grochowska Emilia, wdowa — pet. o dożywotnie wsparcie — do kom. budż. — załatwiono odmownie	74, 1112
Gródek m. (ob. Polowanie, Prestacje).	
— Kurs uprawy i wyprawy lnu i konopi — uchwała	1153
Grodzisko gm. — pet. o odpisanie zaległości prestacyjnej na płacę nauczyciela — do Wydziału krajowego	754

Grodzisko łańcuckie — pet. nauczycieli 3 klas. szkoły etatowej w sprawie płacy i dodatku na mieszkanie — do kom. szkol. i załatwienie	171, 697
Gromadka Jan, dyrektor szkoły w Kałuszu — pet. o podwyższenie dodatku pięcioletniego i pozostawienie mu go na dożywocie — do kom. szkol.	481
Budżet rubr. VII. poz. 93 — dodatek pięcioletni	1068
Grudna górna — pet. właściciela obszaru dwor. (ob. Nieurodzaj).	
Gruntów przeklasyfikowanie — petycje (ob. Głowy, Gołogórki).	
Grybów Wydz. pow. (ob. Myta, Nieurodzaj).	
Grzybińscy Jan, Żegota i Matylda — pet. o pożyczkę na rozwinięcie fabryki makaronu i ciast we Lwowie — do kom. budż.	215
Grzybowice — R. szk. miej. (ob. Nauczyciele).	
Gużkowski Marcin — pet. o zasiłek na kształcenie syna Antoniego w malarstwie — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia	214, 1058
Gwarancya-poręka funduszu krajowego (ob. Nieurodzaj).	
Gwiazda stowarz. rękodzielników w Tarnowie — pet. o subwen. na budowę domu dla inwalidów, wdów i sierót — do kom. budż.	138
przy budżecie rubr. VII. poz. 98. b. głos Rogoyskiego z rezolucją i uchwalenie takowej	1071—1073
— przy budżecie rubr. VII. poz. 98. b. w Przemyślu — pet. o subw. na budowę domu własnego	371
— przy budżecie rubr. VII. poz. 98. b. w Jarosławiu — jak wyżej	287
dla wszystkich trzech stowarz. w Tarnowie, Przemyślu i Jarosławiu ryczałt przy rubr. VII. poz. 98. b. — do dyspozycji Wydziału kraj.	1071—1073
— stowarz. rękodzielników we Lwowie — pet. o subwen. — do kom. budż. — uwzględniono przy budżecie rubr. VII. poz. 98	1071
Hadle szklarskie gm. — pet. o subwen. na budowę cerkwi — do kom. budż. — załatwiono odmownie	402, 1113
Halicz — zabytki (ob. Szaraniewicz).	
Handel bydłem i trzodą. Wniosek Kramarczyka w przedmiocie uchylenia uciążliwych przepisów, krępujących handel bydłem rogatem i trzodą, jakoteż o lepsze urządzenie zakładów kontumacyjnych na stacyach kolejowych	105
pierwsze czytanie — Al. 47. uzasadnienie i do kom. gospod. kraj.	113—115
następnie na wniosek L Wodzickiego — do kom. administr.	562—563
— Pet. kupców trzody chlewnej w Sokołowie — o złagodzenie ustawy o zakaznych u trzody chorobach — do kom. gospod. kraj.	138
— (ob. Bydło).	
Handlowa szkoła w Krakowie — budżet rubr. XVI. poz. 270.	1108
Handzlówka, Husów i Albigowa gminy (ob. Zdrowia).	
Hankiewicz Józef (ob. Kulparków).	
Harajewicz Ignacy, gr. kat. proboszcz w Kozarze — pet. o zapom. — do Wydziału kraj.	681
Harmonia Tow. muzyczne we Lwowie — pet. o wsparcie — do kom. budż.	109
załatwiono przy budżecie rubr. VII. poz. 73.	1047
Hawel Julian, uczeń akademii sztuk pięk. w Wiedniu — pet. o zapom. — do kom. budż. załatwiono odmownie	73, 1058

Wydział kraj. z dokumentami do powyższej petycji i załatwienie .	523, 1058
Henzlikiewiczowa Julia, wdowa po naucz. lud. o odprawę dla niej w drodze łaski — sprawozdanie Wydziału kraj. — Al. 38 — do kom. budż. .	83
Sprawozd. kom. — (zał. 182) — i uchwalenie daru przy rubr. VII. poz. 50. budż.	1035
Herasimowicz Paulina, pet. o subwen. na kształcenie syna w muzyce — do kom. budżet. i załatwienie .	451, 1048
Herasymowicz Jan, naucz. pet. o trzecie pięciolecie — do kom. szkol. .	450
Hleszczawa gm. (ob. Nieurodzaj).	
Hłomeza gm. — pet. o zapom. na dokończenie budynku szkolnego — do kom. budż. i za- łatwienie .	171, 1038
Hnilice i Hniliczki gm. (ob. Podwołoczyska).	
Hodowice (ob. Nauczyciele, Rotter).	
Hołodki i Koszlaki gm. (ob. Podwołoczyska).	
Hołosków — osadnicy mazurscy (ob. Terytoryalne).	
Hołoszków gm. — pet. o zapom. na restaurację cerkwi — do kom. budż. — załatwiono odmownie .	259, 1113
Horoeh br. Tadeusz i towarzysze (ob. Drogi).	
Horodenka (ob. Kasy, Rolnicze szkoły).	
Horodyski Antoni, naucz. — pet. o policzenie lat i pięciolecie — do kom. szkol. .	288
Horwath Aniela — pet. o wsparcie — do kom. budż. .	259
Hoszów gm. (ob. Tiapcze).	
Hoziejów gm. (ob. Tiapcze).	
Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz miejsc. (ob. Terytoryalny).	
Hrycynowa Teofila, wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	110, 1038
Humeniuk Wasyl i Piotr Atamaniuk z Doliny (ob. Nieurodzaj).	
Humieniec — zarząd szkoły — pet. o przeistoczenie na etatową — do kom. szkol. .	402
Humniska gm. (ob. Nieurodzaj).	
Hupczye Henryk, urzędnik oddz. rach. Wydz. kraj. — pet. o zaliczkę na płacę — do kom. budż. — załatwiono odmownie przy rubr. II. budżetu .	339, 996
Husiatyn — Wydz. pow. (ob. Nieurodzaj).	
Husów, Albigowa i Handzlówka gm. (ob. Zdrowia).	
Hypoteczne wpisy (ob. Sądownictwo — wnioski Teliszewskiego i Torosiewiczza.).	
Hyrowa gm. (ob. Nieurodzaj).	
Hłnicka-Jarosiewicz Ludwika, wdowa po stróżu gmachu sejmowego — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie przy budżecie rubr. II. .	186, 996
Hłów gm. — pet. o ochronę przed dziką zwierzyną — do Wydziału kraj. .	481
Imienne głosowanie: nad odraczającą rezolucją L. Wodzickiego po rozprawie ogólnej z wniosku Wydziału kraj. do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych	518
Indemnizacyjny fundusz. Przedłożenie rządowe a) z preliminarzami funduszków indemniza- cyjnych na rok 1890., b) z zamknięciem rachunków tychże funduszków za rok 1888 — (Al. 1. i 2.) — pierwsze czytanie i do kom. budżet. .	59
Sprawozd. kom. budżet. o zamknięciu rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1888 — Al. 163 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw .	760
Sprawozd. kom. — Al. 188. — o preliminarzach wydatków i dochodów fundu- szów indemnizacyjnych (wschodnio i zachodnio-galicyskiego i krakowskiego) na rok 1890 — sprostowanie błędów druku przez sprawozdawcę Kozłowskiego i uchwalenie wniosków komisji bez rozpraw .	1031—1034

Inspektorów szkolnych okręgowych substytucji — o polepszenie ich bytu — pet. Tow. pedagogicznego w Przemyślu — do kom. szkol.	561
Internat św. Jozafata we Lwowie — pet. o subwen. — do kom. budżet.	257
załatwiono przy budżecie rubr. VII. poz. 77. i 77. a.	1049
— dla uczniów przy seminaryum nauczyc. w Krakowie — budżet. rubr. VII. poz. 76.	1049
— (ob. Bursy św. Mikołaja, Polecenia poz. 69.)	
— X. X Zmartwychwstańców we Lwowie — budżet. rubr. VII. poz. 78., głos Korola z protestem, dwukrotne wezwanie mowcy do umiarkowania od Marszałka, głos c. k. komisarza rządowego, Polanowskiego, Golejewskiego (do sprostowań Korola, Sawy, Golejewskiego, Kowalskiego, Huryka i Siczyńskiego) głos sprawozdawcy Jana Stadnickiego i uchwalenie wniosku komisji	1049—1056
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:	
1. — Antoniewicza i 16 towarzyszy w sprawie regulacyi rzek	142
2. — tegoż i 14 tow. co do powiększenia liczby szkół średnich i etatowych posad nauczycielskich przy tychże	216
3. — Barańskiego i 15 tow. w sprawie zaniedbania kanałów i wałów w nadniestrzańskich bagnach na terytorium gmin Czajkowice, Kornalowice, Koniuszki, Chłopczyce Hordynia, Bilinka i Dołobów — i odpowiedź	755, 810
4. — Goldmana i 16 tow. w sprawie podręczników szkolnych w pensjonatach prywatnych — i odpowiedź	445, 451
5. — Herasimowicza i 14 tow. w sprawie nadużyć inspektora okręgu szkolnego w powiecie żydaczowskim — i odpowiedź	218, 482
6. — Horodyskiego Bronisława i 19 tow. w sprawie surowości przy ściąganiu podatków — i odpowiedź	252, 259
7. — Jaworskiego i 34 tow. w sprawie pomnożenia liczby sędziów — i odpowiedź	444, 481
8. — Korola i 14 tow. w sprawie ingerencyi starosty w Żółkwi do prywatnego pomiaru gruntów w gminie Przystań — i odpowiedź	674, 842
9. — Koziebrodzkiego Wład., Stadnickiego Stan. i Rey'a i 46 tow. w sprawie odjęcia aprobaty szkolnej wydawnictwom historycznym Chociszewskiego — i odpowiedź	480, 524
10. — Lenartowicza i 31 tow. w sprawie uprawy tytoniu	787
11. — Merunowicza i 17 tow. w sprawie przydzielenia kolonii Unterbergen do gminy Weinbergen — i odpowiedź	599
12. — Męcińskiego i 33 tow. o powody niesankcyonowania dotąd ustawy o przymusowym ubezpieczeniu od ognia, uchwalonej przez Sejm dnia 19. stycznia 1888 r. — i odpowiedź	208, 209
13. — Midowicza i 16 tow. w sprawie częściowej zmiany istniejącego podziału administracyjnego kraju — i odpowiedź	396, 404
14. — Potockiego Romana i 22 tow. w sprawie wydziału rolniczego na wszechnicy Jagiellońskiej — i odpowiedź	252, 404
15. — Rayskiego i 15 tow. w sprawie opustu podatku dla 80 gmin powiatu rudeckiego z powodu szkód przez myszy polne — i odpowiedź	135, 143
16. — Romańczuka i 14 tow. w sprawie uprzedzonego naprzeciw Rusinów postępowania rządu — i odpowiedź	717—721, 755
17. — tegoż i 15 tow. w sprawie nieżyczliwości starosty kołomyjskiego dla Rusinów tamże	1119

Interpelacya

18. — Żardeckiego i 16 tow. w sprawie bezpieczeństwa depozytów sądowych —
i odpowiedź 554, 562
19. — tegoż i 16 tow. o wynagrodzenie 5 gmin powiatu łańcuckiego za egzeku-
cyjną sprzedaż ruchomości z powodu oporu w wykonaniu noweli drogowej —
i odpowiedź 674, 681
- Inżynier górnik przy Wydziale krajowym — budżet rubr. XV. poz. 175. 1099
- Iskań miej. (ob. Terytoryalny).
- Iwanicka Zofia - pet. o zapom. na żeńską szkołę prywatną w Przemysłu przez nią utrzymy-
waną — do kom. budż. i załatwienie 402, 1038
- Iwanowicz Julia wdowa po księdzu — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwiono od-
mownie 306, 1112
- Iwanówka gm. (ob. Nieurodzaj).
- Izraelickie szkoły (ob. Bardacha, Brody, Stanisławów).
- Iżycki Jan uczeń gimnazyalny — pet. o zapomogę na opłatę czesnego — do kom. budż.
załatwiono odmownie 305, 1074
- Jabłonica ruska, Hroszówka i Ulucz miej. (ob. Terytoryalny).
- Jachimowski Andrzej — pet. o subwen. na przyrząd naukowy pod nazwą „teluryum
w elipsie“ — do kom. budż. — załatwiono odmownie 450, 1074
- Jagielnica (ob. Rolnicze szkoły).
- Jahoda Robert introligator w Krakowie — pet. o pożyczkę bezproc. — do kom. budżet. 73
- Jakimowska Bronisława wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i zała-
twienie 259, 1038
- Jamiński Wład. — pet. o subwen. na dalsze kształcenie w spiewie — do kom. budż.
i załatwienie 305, 1048
- Jamnica gm. — pet. o uwolnienie od myta na rogatce tamtejszej — do kom. drog. 339
- gm. (ob. Nieurodzaj).
- Janicka Paulina wdowa — pet. o zapom. — do kom. budż. 603
- Janiszewskie Marya i Paulina, naucz. malowania — pet. o subwenc. na rozszerzenie
szkoły artystyczno-przemysłowej — do kom. budż. 138
- Janów ad Trembowla (ob. Nieurodzaj).
- Janowice i Wróblowice gm. (ob. Melioracye).
- Janowicz Konstanty — pet. o zapom. dla syna Włodzim. ucznia medycyny — do kom.
budż. — załatwiono odmownie 402, 1112
- Jankowska Julia — budżet rubr. VII. poz. 50. a. — zaopatrzenie dożywnie 1035
- Janowska B. z Leśniowskich — pet. o zapom. dla swej matki Ludwiki Leśniowskiej —
do kom. budż. — uwzględniono przy budżecie rubr. XVII. poz. 279. e. 603, 1110
- Malwina — pet. o stypend. dla córki Bronisławy na kształcenie w spiewie —
do kom. budż. i załatwienie 561, 1048
- Jaracz Jan, Woelfle Henryk i Józef Roszaj nauczyc. — pet. o dodatek drożyzniany — do
kom. szkol. 403
- Jarosiewicz Anna wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie 403, 1038
- Jarosław — komitet zamierzonej ochronki dla dzieci — pet. o datek — do kom. budż. 288
- załatwiono przy budżecie rubr. VII. poz. 59. a. 1026
- (ob. Bydło, Gwiazda, Nauczyciele, Opłaty, Sól, Szkoły żeńs.)

Jaroszyńska Eugenia wdowa po urzędniku szpitala lwowskiego — pet. o podwyższenie pensyi wdowej — do kom. budż. — załatwiono odmownie	109, 996
Jaryczów nowy — R. szk. miej. — pet. o przeistocz szkoły na 4 klas — do kom. szkol.	216
Jarzymowska Wiktorya — pet. o subwen. dla córki Maryi na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie	288, 1048
Jarzyński Kazimierz z Pruchnika (ob. Nieurodzaj).	
Jasień, Śliwki i Niebyłów — gm. (ob. Nieurodzaj).	
Jasienowce — gm., pet. o zniesienie opłat za doręczanie pism sądowych — do kom. praw. i załatwienie	304, 1161
Jasińska Malwina, wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	186, 1038
Jasło, (ob. Drogi, Kasy).	
Jaworski Stan., uczeń weterynaryi — pet. o zapomog. — do kom. budż. — uwzględniono przy budżecie rubr. XV. poz. 189. b.	339, 1100
Jaworów — pet. klasztoru Bazyliańek o zapom. — do kom. budż.	109
— załatwiono odmownie — budżet rubr. VII. poz. 52.	1026
— (ob. Koszary, Nauczyciele, Sól).	
Jaworzno (ob. Nauczyciele).	
Jazłowiec (ob. Sądy).	
Jednogłośnie uchwały: dotacya dożywotnia dla J. E. dra Franciszka Smolki	485
— „ wniosek Dzieduszyckiego Wojc. co do objęcia w posiadanie zamku w Olesku	789
— ustawa zawierająca dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej z przyznaniem prawa wyborczego do Sejmu dla techników egzaminowanych i kandydatów notaryalnych	912
Jeziorańska Natalia, wdowa — wsparcie budżet. poz.	
Jeziński Antoni — pet. o subwen. na dalsze kształcenie w sztukach pięk. — do kom. budż. i załatwienie	372, 1058
— Eustachy i Strzelecki Wład. (ob. Szpital lwowski).	
Język urzędowy w Sejmie, incydentalna kwestya regulaminowa przy rozprawie budżetowej nad rubr. VI. poz. 45. i 46. z powodu odezwania się sprawozdawcy Romańczuka po rusku — głosy: Kozłowskiego Zyg., Antoniewicza, Romańczuka, Kozłowskiego Włodz., Romanowicza, ponowny Kozłowskiego Zyg., Męcińskiego, ponowny Romańczuka, Siczyńskiego, ponowny Kozłowskiego Włodz., Jędrzejowicza Adama, Abrahamowicza, Barabasa, Bobrzyńskiego i decyzya J. E. Marszałka — poddanie się Romańczuka tej decyzyi z zastrzeżeniem postawienia wniosku co do interpretacyi regulaminu	1004—1009
— Wniosek Romańczuka o zmianę regulaminu w punkcie języka urzędowego dla sprawozdawców komisyjnych w Sejmie—głos Romańczuka dla uzasadnienia nagłośności i uchylene tejże dla braku poparcia.	1030—1031
Język wykładowy w szkołach. Wniosek Romańczuka w przedmiocie: a) założenia w południowo-wschodniej części kraju gimnazyum z ruskim językiem wykładowym; b) założenia w gimnazyach w Kołomyi i w Tarnopolu stałych równorzędnych klas z językiem wykładowym ruskim; c) założenia w południowo-wschodniej części kraju seminaryum nauczycielskiego męskiego z językiem wykładowym ruskim; d) w przedmiocie ścisłego przeprowadzenia utrakwizmu w wykładach	

w seminariach nauczycielskich męskich we Lwowie, w Stanisławowie i w Tarnopolu; e) w przedmiocie przeobrażenia seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu z polskiego na utrakwistyczne . . . 167—168
 Pierwsze czytanie — Al. 62. — uzasadnienie i do kom. szkol. . . 176—178

Jodłowa i Dębowa gm. i obszary dworskie (ob. Nieurodzaj).

Jordan Adam (ob. Melioracye).

Jordanów gm. miasta — pet. o zmianę ustawy propinacyjnej — do kom. petyc. . . 305

Jozafata św. (ob. Internat).

Józefa św. (ob. Przytulisko).

— zakład dla osieroconych chłopców w Krakowie — zasiłek — budż. rubr. VI. poz. 41. 1001

Jurczyce i Radziszów miej. (ob. Terytoryalny).

Jurowce i Srogów górny i dolny — gm. — pet. o zapom. i pożyczkę na budowę szkoły w Jurowcach — do kom. budż. i załatwienie . . . 561, 1038

Just Leib, fabrykant wyrobów kamionkowych — pet. o pożyczkę do kom. budż. odstąpiono Wydziałowi kraj. . . 186, 1108

Kabarowski Jan, naucz. — pet. o zapomogę — do kom. budż. i załatwienie . . . 339, 1038

Kaczkowskiego im. Tow. we Lwowie — pet. o zapom. na cele Tow. — do kom. budż. . . 172 przy rubr. VII. budżetu — głos Barabasza z wnioskiem, głos Kowalskiego za wnioskiem kom. — uchwalenie wniosku kom. przejścia do porządku dziennego 1074 — 1076 — toż samo (ob. Nieurodzaj).

Kadetów szkoła — o ponowne założenie jej we Lwowie — pet. miasta Lwowa — do kom. budż. 370 Sprawozd. kom. — Al. 159. i uchwalenie wniosku bez rozpraw . . . 745 — 746

Kadłubiska gm. (ob. Nieurodzaj).

Kahanowa Aleksandra, wdowa po profesorze szkół rolnicz. w Dublanach — pet. o całkowite lub częściowe umorzenie długów jej męża — do kom. budż. . . 481 załatwiono jednorazowym wsparciem z łaski . . . 1100

Kalasantówka przysiółek (ob. Terytoryalne).

Kaliciński Ludwik naucz., pet. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej . . . 288

Kalita Karol i Bieńkowski Arkadyusz (ob. Kulparków).

Kałusz — Wydz. pow. (ob. Drogi, Kasy, Nieurodzaj, Ospa, Sól, Sole potaż.).

— Wydz. pow. — pet. o uwolnienie od zwrotu kosztów komisyjnych dla zestawienia rachunków powiatowych — do kom. pet i załatwienie odmowne 140, 388—390

— miasto (ob. Sól).

Kamienna gm. (ob. Melioracye, Sól).

Kamienopol gm. (ob. Nieurodzaj).

Kamiński Jan, były dozorca obłąkanych, pet. o udzielenie zajęcia lub o wsparcie — do kom. pet. . . 213

Kamionka Wielka i Fatowce gm. (ob. Nieurodzaj).

Kańczuga gm. (ob. Sądy).

szkoła i pracownia koronkarska — budżet rubr. XVI. poz.

Kapuścińska Leokadya, sierota po profesorze, pet. o wsparcie — do Wydziału kraj. . . 876

Karich Franciszka, pet. o zapom. na kształcenie w śpiewie — do kom. budżet. . . 258 odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia . . . 1048

Karłów gm. (ob. Melioracye, Nieurodzaj).

Kartoflanej mączki fabryki. Wniosek Polanowskiego o wyznaczenie 20.000 zł. na subwen. dla mających powstać czterech wzorowych fabryk mączki kartoflanej . . . 142

pierwsze czytanie — Aleg. 60. — uzasadnienie i do kom. gospod. kraj.	173—174
— Plater hr. Stanisł., pet. o subwen. na krochmalarnię w Siebieczowie	306
Kartofli import z Rosyi, w sprawie zakazu tego importu pet. galic. tow. gospodarskiego we Lwowie — do kom. gospod. kraj.	287
Sprawozd. kom. — Al. 146 — sprawozdawca Stadnicki Stan., rozprawa ogólna, głos Siczyńskiego przeciw wnioskowi komisji, Abrahamowicza z wnioskiem odraczającym, Grossa, Teliszewskiego i ponowny Siczyńskiego za wnioskiem Abrahamowicza — głos sprawozdawcy, uchylenie wniosku Abrahamowicza, przyjęcie wniosku komisji	687—696
Kasy pożyczkowe gminne, o przyznanie tymże egzekucji politycznej petycyje Wydziałów powiat. do kom. gminnej.	
Wydz. powiat. w Kałuszu i Kosowie, w Buczaczu	73, 74
„ „ w Cieszanowie, Brzesku i Podhajcach	109
„ „ w Jaśle, Kolbuszowej i Mielcu	139
„ „ w Rawie, Sanoku i Tarnowie	139
„ „ w Myślenicach i Krakowie, w Turce	170, 185
„ „ w Żółkwi, w Zbarażu, w Horodence, w Tłumaczu	286, 451, 480, 681
Sprawozd. kom. co do pierwszych 15 petycyj i odstąpiono Wydziałowi kraj.	687
Katechetów płace (ob. Religii).	
Kawczyński Stefan naucz. — pet. o zapom. lub zaliczkę — do kom. budż. i załatwienie	213, 1038
Kazanowska Ewa, pet. o zapom — do kom. budż. — załatwiono odmownie	258, 1112
Keramiczna krajowa stacya doświadczalna — budżet rubr. XVI. poz. 258	1107
Kęblów gm., pet. o zapom. z przyczyny pożaru — do kom. budżetowej — załatwiono odmownie	185, 1112
Kęty — stowarz. rękodzielnicze tamże, pet. w sprawie statutów stowarz. — do kom. pet..	213
— (ob. Prestacye).	
Kierownicy szkół ludowych, zbiorowa petycyja (ob. Żywiec).	
Kikoła gm. (ob. Prestacye).	
Kislinger Emilia, pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	214, 1112
Klarysek klasztor w Starym Sączu (ob. Szkoły żeńskie).	
Klikuszowa gm., przez Wydz. pow. w Nowym Sączu, pet. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania małoletnich Kurowskich w Budapeszcie — do kom. budż.	286
odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania	1112
Klimek Tomasz pogorzelec z Żeleźnikowej, pet. o zapom. i pożyczkę — do kom. budż. — załatwiono odmownie	450, 1112
— Antoni (ob. Ordynacya).	
Klimkiewicz Konstanty, nauczyciel, zaopatrzenie stałe — budżet rubr. VII, poz. 95.	1071
Klusów gm. (ob. Prestacye).	
Kłaj gm (ob. Podatkowe).	
Kłosiński Konstanty, właściciel obszaru dwors. w Bączalu górnym, pet. w sprawie egzekucyjnej na rzecz funduszu kraj. — do kom. petyc.	371
Knapp Wojciech, pet. o subwencyę dla córki Wandy na kształcenie w spiewie — do kom. budżet. i załatwienie	258, 1048
Kniaziołuka (ob. Wagilewicz).	
Kniaże gm. (ob. Nieurodzaj).	
Kobiałkiewicz Jakób, naucz., pet. o pięciolecie i o dodatek osobisty — do kom. szkol.	450
Kobiecej pracy zakłady subwencyonowane — budżet rubr. XVI. poz. 253—255	1107

Kobiernice. Kuratoria krajowej niższej szkoły rolniczej, pet. o podwyższenie płacy instruktora robót praktycznych przy tej szkole Przemysława Cholewy — do kom. gospod. kraj.	170
Wojciechowski Mikołaj, kierownik szkoły rolniczej w Kobiernicach, pet. o policzenie lat służby — do kom. gospod. kraj.	172
załatwienie obydwóch powyższych petycyj przy Aleg. 195	1154
— (ob. Rolnicze szkoły).	
Kochalewicz Bazyli , naucz., pet. o remuner., zapom. i pięciolecie — do kom. budżetowej i załatwienie	306, 1038
Koczyndyk Piotr , emeryt. naucz., pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	74, 1038
Koczyrkiewicz Rozalia (2. voto Staszyszyn), pet. o datek dla dzieci — do Wydziału kraj.	908
Koestlich Józefa , wdowa po urzędniku szpitala lwowskiego, pet. o zapom. — do komisji budż. — załatwiono odmownie	186, 996
Kohut Jerzy , blacharz, pet. o subwen. lub pożyczkę na założenie fabryki latarń powozowych — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj.	561, 1108
Kokurewicz Józef , naucz., pet. o remunerację za nadobowiązkową naukę — do komisji szkolnej — odstąpiono R. szkol. kraj.	140, 698
Kolbuszowa (ob. Drogi, Kasy, Nieurodzaj, Sól).	
Kolej żelazna. Przedłożenia i petycje:	
— Sprawozd. Wydz. kraj. z petycji reprezentacji powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w r. 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną — Al. 16 — do kom. drogowej	63
Sprawozd. kom. — Al. 144 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	685
— Pet. Wydz. pow. w Sanoku w sprawie datków jak wyżej — i załatwienie	139, 686
„ „ „ w Nowym-Targu o zwolnienie powiatu od płacenia datków na wykupno gruntów pod kolej transwersalną — i załatwienie	286, 686
— Pet. Wydz. pow. w Buczaczu o powiększenie dworca kolejowego w Buczaczu — do kom. petyc. i załatwienie	74, 248
— Wniosek Struszkiewicza o wzięcie w zarząd państwowy linii Lwów-Brody i Krasne-Podwołoczyska kolei Karola Ludwika	179
pierwsze czytanie — Al. 64 — uzasadnienie i do kom. admin.	187—190
Pet. Tow. gospodarskiego we Lwowie w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika — do kom. admin.	185
Sprawozd. kom. — Al. 165 — sprawozdawca Biliński, rozprawa ogólna: głos Sanguszki, Struszkiewicza z poprawką, Kozłowskiego Włodzimierza z wnioskiem dodatkowym, Szczepanowskiego i sprawozdawcy przyjmującego poprawkę Struszkiewicza. Rozprawa szczegółowa, przyjęcie wniosków kom. z poprawką Struszkiewicza, głos Kozłowskiego Włodz. do uzasadnienia wniosku dodatkowego, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku dodatkowego, — ponowny głos W. Kozłowskiego z wnioskiem do rezolucji, głosy Struszkiewicza, Romera Gustawa, sprawozdawcy i W. Kozłowskiego — i uchylenie jego rezolucji	765—787
— Wniosek Chamca w przedmiocie subwencyonowania budowy lokalnej kolei żelaznej z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy	366—367
pierwsze czytanie — Al. 108 — uzasadnienie i do kom. administr.	375—377
Sprawozd. kom. — Al. 185. — sprawozdawca Biliński, rozprawa ogólna — głosy: Kozłowskiego Zygmunta z wnioskiem, Chamca, Abrahamowicza, Borko-	

wskiego, Wolańskiego Wład., ponowny Kozłowski Zyg., Chrzanowski i sprawozdawcy — uchylenie wniosku Kozłowski a uchwalenie wniosku komisji	941—952
— Petycyje:	
— Tow. Tatrzańskie i gości kąpielowych w Zakopanem w sprawie budowy kolei żelaznej z Chabówki ku granicy węgierskiej — do kom. drog.	141
— Wydziału pow. w Nisku w sprawie budowy mostu na Sanie pod Zarzeczem i budowy kolei z Rozwadowa do stacyi na linii Jarosław-Rzeszów — do kom. gospod. kraj.	523
— następnie na wniosek Ludw. Wodzickiego do kom. drogowej	563
— Wydziału powiat. w Nowym-Targu w sprawie przedłużenia kolei państwowej do Nowego-Targu — do kom. administr.	602
Kolman Edward emeryt. naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	257, 1038
Kolonia lecznicza (ob. Rymanów).	
Kołacze gm. pet. w sprawie propinacyjnej — do kom. petyc.	371
— „ „ o konsens na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych do gminy wprowadzanych — do Wydziału kraj.	1118
— (ob. Opłaty).	
Kółek rolniczych Tow. — pet. o subwen. na cele tow. — do kom. budż.	287
— „ „ subwencya — budżet. rubr. XV. poz. 204. głos Szczepanowski z wnioskiem, głos sprawozdawcy Stadnickiego — uchwalenie wniosków 1101—1103	
— toż (ob. Nieurodzaj, Rolnictwo).	
Kołodruby obszar dwor. (ob. Myta).	
Kołodziejstwa i bednarstwa szkoły — budżet rubr. XVI. poz.	
Kołomyja (ob. Nauczyciele, Nieurodzaj).	
Komańcza gm. — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	481, 1038
Komarino mieszczanie (ob. Przemysł).	
Komisarz c. k. rządowy w Sejmie — jako taki przedstawiony przez c. k. Namiestnika dr. Łoziński Bronisław c. k. radca Namiestnictwa	8
tenże przemawiał:	
— z oświadczeniem na wystąpienie Siczyńskiego na poprzednim posiedzeniu przeciwko staroście w Zaleszczykach	75
— do sprostowania twierdzeń z poprzedniego oświadczenia jego wysnuwanych w przemówieniach Siczyńskiego i Romańczuka	97, 99
— przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu kosowskiego zapowiadając urzędowe dochodzenie na podstawie szczegółów przez Okuniewskiego wygłoszonych	121
— odpowiadając na interpelację Rayskiego w sprawie odpisania podatków dla kilkudziesięciu gmin powiatu rudeckiego z powodu szkód przez myszy polne	143—144
— odpowiadając na interpelację Męcińskiego w przedmiocie uchwalonego w styczniu 1888 r. a dotąd niesankcjonowanego projektu ustawy o przymusowym ubezpieczeniu od ognia	209
— odpowiadając na interpelację Horodyskiego Bronisława w sprawie surowości przy ściąganiu podatków	259
— w rozprawie szczegółowej do art. III. wniosków komisji budż. w sprawie pomocy kraju dla okolic nieurodzajem dotkniętych z oświadczeniem jak rząd za-	

	stosować myśli ustawę, pozwalającą odpisywania podatków i wstrzymywanie egzekucyj podatkowych	332—333
	przy drugim czytaniu wniosku Zolla w sprawie zniesienia neleżytości za depesze telegraficzne z Austrii do Rosyi wysyłane	334
—	odpowiadając na interpelację Potockiego Romana i tow. w sprawie utworzenia oddziału rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim, i na interpelację Midowicza w sprawie częściowej zmiany terytoryalnego podziału kraju	404—405
—	odpowiadając na interpelację Goldmana i tow. w sprawie podręczników szkolnych po pensjonatach prywatnych	451—452
—	z oświadczeniem w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich	469—472
—	odpowiadając na interpelację Jaworskiego w sprawie pomnożenia liczby sędziów i na interpelację Herasymowicza w sprawie rzekomych nadużyć inspektora szkolnego w powiecie żydaczowskim	481—482
—	odpowiadając na interpelację Koziebrodzkiego, Wład. Stadnickiego, Stan. Reya i tow. w sprawie zakazu używania w szkołach ludowych wydawnictw historycznych Chociszewskiego	524
—	w rozprawie szczegółowej z przedłożenia o stosunkach służbowych pisarzy gminnych z uwagami do art. I., II. i VIII, projektu	526, 530, 539
—	Odpowiadając na interpelację Żardeckiego i tow. w sprawie bezpieczeństwa depozytów sądowych	562
—	w rozprawie ogólnej nad wnioskami kom. admin. o petycyach dotyczących złagodzenia przepisów o zarazie pyskowej i racicowej — dwukrotnie	592, 593, 594
—	i rozprawie szczegółowej do rezolucyi 4. z oświadczeniem co do otwarcia stacji kontumacyjnej w Białej	597—598
—	przy weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich powiatu czortkowskiego odpowiadając na uwagi Kułaczkowskiego, i ponownie do sprostowania	634—635, 638
—	w rozprawie szczegółowej z przedłożenia Wydz. kraj. o czynnościach ku podniesieniu rękodzielnictwa i przemysłu — z oświadczeniem co do połączenia gminnej szkoły artystycznego przemysłu w Krakowie z c. k. wyższą szkołą przemysłową tamże	670—671
—	odpowiadając na interpelację Żardeckiego i tow. w sprawie odszkodowania pięciu gmin powiatu łańcuckiego za egzekucję wojskową z powodu renitencji przeciw wykonaniu noweli drogowej	681—682
—	odpowiadając na interpelację Romańczuła co do nieprzyjaznego wobec Rusinów postępowania rządu	755
—	odpowiadając na interpelację Barańskiego co do wylewów Dniestru w Samborskiem	810
—	w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. w sprawie przyczyniania się towarzystw asekuracyjnych do kosztów utrzymania służby pożarnej z oświadczeniem za projektem ustawy przez mniejszość komisji proponowanej	811—812
—	odpowiadając na interpelację Korola w sprawie ingerencji starosty w Żółkwi do pomiaru gruntów w gminie Przystań	842—843
—	w rozprawie z przedłożenia w przedmiocie spraw górniczych z oznajmieniem o podjęciu przez rząd na większą skalę produkcji soli potażowych i kainitu w Kałuszu	858

Komisarz:

- w rozprawie ogólnej o wniosku Grossa w przedmiocie naprawy przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelń 871
 - w rozprawie nad projektem ustawy, zawierającej dodatek do sejmowej ordynacji wyborczej zwracając uwagę na konieczną, ze względów formalnych poprawkę 911
 - w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na r. 1890 z odpowiedzią na zarzuty Romańczuka co do rzekomo nieprzyjaznego Rusinom systemu rządowego 927—929
 - w rozprawie budżetowej przy rubr. VII. poz. 78 (subwencya dla internatu Zwartwychwstańców) z zaprzeczeniem aktualności zdarzenia przez Korola do faktu podniesionego 1052
 - w tejże przy rubr. XIII. wydatków z oświadczeniem co do regulacji Łomnicy 1095
- Laskowski Kazimierz c. k. radca Namiestnictwa, tenże przemawiał:
- w rozprawie ogólnej o preliminarzu kraj. funduszu szkolnego z oświadczeniem co do przedsięwziętych przez kom. budżet. skreśleń w rubr. III, VII, XII, XVII. i XXI. wydatków 346—347
 - następnie jeszcze dwukrotnie w opowiedzi na zarzuty mowców Herasimowicza, Romańczuka i Siczyńskiego 357—358, 359
 - i w rozprawie szczegółowej przy rubr. VII. do sprostowania uwag Romańczuka 364

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych — budżet rubr. XVI. poz. 266 i 267 1108

Komisye sejmowe:

1. — administracyjna z 17 członków według porządku dziennego 60, 70
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się 85, 86, 111
przewodniczący Ziemiałkowski, zastępca Koziebrodzki Szczęsny,
sekretarze Torosiewicz Mikołaj i Wiktor;
2. — asekuracyjna z 9 członków według porządku dziennego 60, 70
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się 85, 86, 138
przewodniczący Męciński, zastępca Słonecki, sekretarz Rutowski;
3. — bankowa z 13 członków według porządku dziennego 65, 70
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się 85, 87, 111
przewodniczący Polanowski, zastępca Dembowski, sekretarz Scipio;
ilość członków z 13 na 14 podniesiono na wniosek Koziebrodzkiego
Szczęsnego 84
4. — budżetowa z 17 członków według porządku dziennego 59, 70
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się 85, 86, 111
przewodniczący Hausner, zastępca Stadnicki Jan, sekretarze Scipio
i Jędrzejowicz Stanisław;
wzmocnienie o jednego członka na wniosek Hausnera — wybór i wynik
wyboru 111, 167, 168
5. — drogowa z 12 członków według porządku dziennego 62, 70
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się 85, 87, 138
przewodniczący Męciński, zastępca Czaykowski, sekretarz Jędrzejowicz Franciszek;

Komisye sejmowe:

6.	—	gminna z 13 członków według porządku dziennego	62, 70
		wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się	85, 86, 138
		przewodniczący Ziemiałkowski, zastępca Czaykowski, sekretarz Lasocki;	
		ilość członków z 13 na 14 podniesiono na wniosek Koziebrodzkiego Szczęsnego	84
7.	—	górnicza z 8 członków według porządku dziennego	65, 70
		wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się	85, 87, 136
		przewodniczący Gorayski, zastępca Chamiec, sekretarz Ochrymowicz;	
8.	gospodarstwa krajowego z 18 członków według porządku dziennego	62, 70	
		wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się	85, 87, 104
		przewodniczy Wodzicki Ludwik, zastępcy: Polanowski i Sanguszko, sekretarze: Stadnicki Stanisław i Vivien;	
9.	—	petycyjna z 24 członków według porządku dziennego	65, 70
		wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się	85, 87—88, 111
		przewodniczący Golejewski, zastępcy: I. Mazaraki i II. Wolański Mikołaj, sekretarze Merunowicz i Hamorak;	
10.	—	podatkowa z 12 członków według porządku dziennego	65, 70
		wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się	85, 87, 184
		przewodniczący Hausner, zastępca Jędrzejowicz Edward, sekretarz Sawczak;	
11.	—	prawnicza z 10 członków według porządku dziennego	62, 70
		wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się	85, 87, 111
		przewodniczący Zoll, zastępca Weigel, sekretarze Lenartowicz i Klemensiewicz;	
12.	—	przemysłowa z 10 członków według porządku dziennego	62, 70
		wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się	85, 86—87, 111
		przewodniczący Sanguszko, zastępca Czartoryski, sekretarz Rutowski;	
		ilość członków z 10 na 12 podniesiona na wniosek Koziebrodzkiego Szczęsnego	84
13.	—	sanitarna z 11 członków według porządku dziennego	61, 70
		wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się	85, 86, 111
		przewodniczący Korczyński, zastępca Lenartowicz, sekretarz Olpiński;	
		ilość członków z 11 na 12 podniesiona na wniosek Koziebrodzkiego Szczęsnego	84
14.	—	szkolna z 17 członków według porządku dziennego	59, 70
		wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się	85, 86, 111
		przewodniczący Czartoryski, zastępca Tarnowski Stan. senior, sekretarze Romanowicz i Romańczuk;	
		dodatkowy wybór jednego członka w miejsce rezygnującego Dunajewskiego Albina	108
Konieczny Antoni	—	były naczelnik gm. Czudowic — pet. o odpisanie grzywny nałożonej do kom. petyc.	403

Koniuszko Józef — artysta malarz — pet. o subwen. — do kom. budżet. i załatwienie	74, 1058
Konkurencya drogowa (ob. D r o g o w a)	
Konopkowa Bronisława, żona artysty recytatora — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	339, 1112
Końskie gm. — pet. o zapom. na restauracyę budynków szkolnych — do kom. budż. i za- łatwienie	450, 1038
Kopestyński Władysław, dyetaryusz sądowy — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	339, 1112
Kopytkowe (ob. M y t a).	
Koratłowa Albina wdowa — pet. o wsparcie — do kom. budż. — załatwiono odmownie	306, 1112
Korczyn miej. (ob. N a u c z y c i e l e)	
Korczyńska Salomea, wdowa po sierżancie żandarmeryi — pet. o zapom. — do kom. budż. załatwiono odmownie	403, 1112
— Wilhelmina, wdowa po rysowniku technicznym Wydziału kraj. — pet. o pensyę do kom. budż. — załatwiono odmownie przy rubr. II. budżet	213, 996
Koresteńska Felicya — zaopatrzenie budżet rubr. XVII. poz. 272	1109
Koronkarstwa szkoły i pracownie — budżet. rubr. XVI. poz. 250—252 (w Kańczudze, Muszynie i Zakopanem)	1107
Korzanowski Ludwik uczeń akad. sztuk pięk. w Wiedniu — pet. o subwen. — do kom. budż. i załatwienie	73, 1058
— Ludwik pet. o zasiłek na dalsze kształcenie w rzeźbiarstwie — do Wydz. kraj.	681
Kościejów — R. szk. miej. — pet. o zapom. dla nauczyciela na odbycie kursu nauki zręcz- ności, do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj.	186, 1108
Kościół (ob. C e r k i e w)	
Kosińscy Izak i Antoni (ob. D r o g i)	
Kosmos. Tow. przyrodników polskich im. Kopernika we Lwowie — z pet. o zasiłek na wydawnictwo Kosmosu — do kom. budż. — załatwiono budżet. rubr. VII. poz. 83	186, 1057
Kosów gm. — pet. o zalesienie góry miejskiej kosztem fund. kraj. — do kom. gospod. kraj.	523
— sprawozd. kom., głos Okuniewskiego z poprawką, głos sprawozdawcy Zamoy- skiego, uchylenie poprawki a przyjęcie wniosku kom.	791—793
— Wydz. powiat. (ob. K a s y, N i e u r o d z a j, O p ł a t y, O s p a).	
— (ob. P r o t e s t).	
Kostrzewski Stan. fabrykant maszyn rolniczych i wiertniczych w Samborze — pet. o sub- wen. — do kom. budż.	339
Koszary dla c. k. wojska. Sprawozd. Wydziału krajowego o administracyi jednomiliono- wym funduszem pożyczkowym dla miast na budowę koszar dla c. k. wojska — Al. 5. — do kom. administr.	60
— Sprawozd. Wydziału krajowego z petycyi wiecu delegatów miast w sprawie uchwalenia ustawy kwaterunkowej, podwyższenia funduszu na pożyczki dla miast na budowę koszar do dwóch milionów, przedłużenia terminów spłaty tych pożyczek — Al. 6. — do kom. administr.	60
— Wydział kraj. z pet. miasta Jaworowa o bezproc. pożyczkę na budowę koszar dla wojska — do kom. administr.	212
— Pet. miasta Stanisławowa w tej samej sprawie — do kom. administr.	370

—	Pet. miasta Łańcuta o bezproc. pożyczkę na budowę aresztów wojskowych — do kom. administr.	171
	Sprawozd. kom. administr. z obydwóch powyższych przedłożeń Wydziału kraj. i trzech powyższych petycyj — Al. 128. — sprawozdawca Pilat — rozprawa szczegółowa i uchwalenie p. 1. — do p. II. i III. razem głos Dworskiego z wnioskami, Jędrzejowicza Adama za komisją, Goldmana do sprostowania mylnie wykazywanych cyfr, ponowny Dworskiego w odpowiedzi Jędrzejowiczowi, ponowny Jędrzejowicza do sprostowań, głos Romanowicza za wnioskami Dworskiego, głos sprawozdawcy — uchylenie pierwszych czterech wniosków Dworskiego a przyjęcie p. II. i III. wniosku kom. — wycofanie ostatniego z wniosków Dworskiego — i załatwienie pet. miast Jaworowa i Łańcuta	572—586
—	(ob. Rohatyn).	
	Koszlaki (ob. Germanisowa, Podwołoczyska).	
	Koszta leczenia i utrzymania (ob. Leczenia).	
	Koszykarstwa szkoły — budżet rubr. XVI. poz.	
	Kotkowski Celestyn — pet. o subwen. na kształcenie córki Eweliny w spiewie a syna Bazylego w muzyce — do kom. budż. i załatwienie	74, 1048
	Kowalówka gm. (ob. Drogo wa).	
	Kowalska Ksawera — pet. o wsparcie z fund. Strzałkowskiego — do kom. petyc.	216
	Kozary gm. — pet. pogorzalców o zapom. — do Wydziału kraj.	642
	Kozielniki — R. szkol. miej. (ob. Nauczyciele).	
	Kozłów gm. (ob. Drogi),	
	Kozłowski Marcin (ob. Gac).	
	Kraczyłowa Julia, wdowa po ekspedytorze Wydz. kraj. — pet. o zwrot 142 zł strąconych na częściowe pokrycie zaliczki na płacę ś. p. męża — do kom. petyc.	109
	Kraków. Komitet parafialny kościoła N. P. Maryi w Krakowie — pet. o subwen. na malowanie prezbiterium tegoż kościoła — do kom. budż. — uwzględniono budżet. rubr. VIII. poz. 98.	110, 1076
—	Tow. pedagog. — pet. o subwen. dla szkoły zręczności w Krakowie — do kom. budżet.	257
	załatwiono przy budżecie rubr. XVI. — odstąpiono Wydziałowi kraj.	1074, 1108
—	pet. mieszkańców w sprawie grobowca dla ś. p. Zybliekiewicza — do kom. budż. uwzględniono przy budżecie rubr. XVII. poz. 277	561 1109
—	pet. gminy miasta o zmianę art. 4 i 8. ustawy o stosunkach praw. nauczycieli — do kom. szkol.	908
—	szkoła na Dajworze — dodatki dla nauczycieli — budżet. rubr. VII. poz. 96 wykreślono	1071
—	(ob. Kasy, Muzeum, Nauczyciele, Sztuk pięk., Handlowa).	
—	Tow. rolnicze — subwencje rozmaite — budżet. rubr. XV. poz. 207 i 208	1103
Krasne	— wniosek nagłący Rożankowskiego o wsparcie dla pogorzalców w Krasnem — do kom. budż.	259
	sprawozd. kom. i uchwalenie wsparcia bez rozpraw	299
Kraśnicki Konstanty	— pet. zapom. — do kom. budż.	305
Kraszewski Franciszek	— pet. o zakupienie na rzecz kraju zbiorów naukowych po ś. p. I. J. Kraszewskim — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj.	138, 1074
Krawców stowarzyszenie	we Lwowie — pet. w sprawie uniformów dla urzędników państwowych -- do kom. przemysł.	403

Krępowski Wawrzyniec , naucz. — pet. o reformę ustawy sądowej i w sprawie systacyi pensyi urzędników — do kom. praw.	938
Krochmalarnia (ob. Kartflanej).	
Kroczyńska Franc. wdowa po inżynierze kolejowym — pet. o wsparcie dla córek — do kom. budż. — załatwiono odmownie	481, 1112
Krogulec gm. (ob. Nieurodzaj).	
Królik polski gm. — pet. o pożyczkę na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	171, 1038
— wołoski — gm. — pet. jak wyżej — i załatwienie	171, 1038
Królikowski Szczepan , suplent gimnazyał. — pet. o zapom. na kosztą leczenia — do kom. budż. — załatwiono odmownie	288, 1112
Kropiwna gm. i obszar dwor. (ob. Nieurodzaj).	
Krościenko gm. — pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Antoniny Ulechli dla gminy Buda-Pesztu — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia	401, 1112
Krosno — R. szk. miej. — pet. o przyznanie dodatku drożyznianego dla tamtejszych nauczycieli i nauczycielek — do kom. szkol.	109
— pet. gminy o subwen. na budowę krajowej szkoły tkackiej — do kom. budż. odstąpiono Wydziałowi kraj.	480, 1108
— (ob. Drogi, Nauczyciele).	
Krowinka gm. (ob. Nieurodzaj).	
Krowodrza gm. — pet. o subwen. na kosztą budowy szkoły — do kom. budżet. i załatwienie	185, 1038
Kruczkowski Leopold , kierownik szkoły w Łoszniowie — pet. w sprawie opału szkoły — do kom. szkol.	257
— tenże — pet. o policzenie 3. pięciolecia przy wymiarze emerytury — do kom. szk. tegoż dodatek 5-letni — budżet rubr. VII. poz. 92.	257 1068
Krupka Tekla , wdowa po naucz. — pet. o przyznanie pensyi dla siebie i dzieci — do kom. szkol.	141
następnie na wniosek Czartoryskiego do kom. budż.	603
Krystynopol — zarząd szkoły — pet. o subwen. na zakupno warsztatów i narzędzi do nauki zręczności do kom. budż.	360
Krzyś Tomasz i Marcin Dąbek (ob. Nauczyciele).	
Krzywczyce gm. (ob. Melioracye).	
Krzyżanowska Michalina , wdowa po inżynierze — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	451, 1112
Krzyżanowski Aleksander — pet. w sprawie odzyskania zaległej pensyi z b. Tow. opieki narodowej — do kom. petyc.	450
— Józef, maszynista (ob. Kułparków).	
Książki szkolne , wydawnictwo — budżet rubr. VII. poz. 80 a., b.	1057
— (ob. Podręczniki)	
Księgi wodne. Wniosek Weigla względem przestrzegania rozporządzeń co do zaprowadzenia i dokładnego prowadzenia i uzupełniania ksiąg i map wodnych	218
pierwsze czytanie — Al. 78. — uzasadnienie i do kom. praw.	265—266
Kubelka Franciszek, Antonina, Emilia i Wiktorya — sieroty po drukarzu — pet. o zapom. do kom. budżet. — załatwiono odmownie	110, 1112
Kubik Gustaw , naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	216, 1038

Kuczera Józef, pet. o subwen. na kształcenie córki w śpiewie — do kom. budżet i załatwienie	306, 1048
Kudas Regina (ob. szpital św. Łazarza), Kuhl Konrad i Stefczyk Franc. (ob. Czernichów)	
Kukawska Julianna, wdowa po portyerze Wydz. kraj. — pet. o podwyższenie pensyi wdowiej i dodatków dla dzieci — do kom. budż. — załatwiono odmownie przy rubr. II. budżetu	110, 996
Kulików — pet. mieszkańców ulicy Zagrodowej o subwen. na budowę studni — do kom. budżet. — załatwiono odmownie	450, 1112
Kulparków — krajowy zakład dla obłąkanych pod Lwowem: Sprawozd. kom. budżet. — z Al. 182. lit. E. — o preliminarzu dochodów i wydatków na rok 1890 — sprawozdawca Czyżewicz — głos Hoszarda do rubr. IV. dochodów z wnioskiem co do wykazu dochodu z zarobku chorych, głos Goldmana i sprawozdawcy godzącego się na wniosek Hoszarda i uchwalenie wniosku kom. wraz z rezolucją o zniesieniu posady akuszerki — i załatwieniem trzech petycyj poniżej wykazanych	1085—1088
— petycyje w związku do kom. budżetowej: Neussera Gustawa, dyrektora zakładu kulparkowskiego o wyższą płacę lub dodatek osobisty — załatwiono odmownie	1088
Bieńkowskiego Arkadyusza i Kality Karola, oficyałów zakładu kulparkowskiego o podwyższenie płacy lub dodatek osobisty — załatwiono odmownie	1088
Dr. Hankiewicza Józefa, emer. sekundaryusza zakładu kulparkowskiego o podwyższenie emerytury i o zapom. na kuracyę — załatwiono co do emerytury odmownie — co do zapomogi przychylnie	1088
Krzyżanowskiego Józefa, maszynisty zakładu kulparkowskiego o ustalenie posady (ob. Kamiński)	450
Kułaczkowce — parafianie grec. katol. — pet. o zapom. na wykończenie cerkwi — do kom. budżet. — załatwiono odmownie	306, 1112
Kupferberg Leib i Mojżesz Zeller Mayer, dzierżawcy myt krajowych — pet. o opust z czynszu dzierżawnego — do kom. petyc. i załatwienie	138, 251
Kurdwanów górny i dolny, (ob. Nieurodzaj).	
Kurijów — (czytaj Hoziejów).	
Kusznieruk Antoni, pisarz gmin. — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatw. odmownie	186 1112,
Kwartalnik historyczny — pet. Tow. historycznego we Lwowie o subwencyę na wydawnictwo — do kom. budż. — załatwienie budżet rubr. VII. poz. 94. b.	185, 1068
Kwaśniewski Piotr i Henryk Rutkowski — pet. o wypłatę resztującej należności za budowę mostu na Sanie — do kom. petyc. — załatwiono odmownie	110, 251
Kwaterunkowe (ob. Koszary, Żandarmerya).	
Kwestorowie sejmowi wybór czterech	85
Lachowce gm. (ob. Sól).	
Lachowice zarzeczne, Mielnicz i Dubrawka gm. (ob. Melioracye).	
Lackie małe i wielkie gm. — pet. o zniesienie opłat za doręczanie pism sądowych — do kom. praw. i załatwienie	287, 1161
— też same (ob. Nieurodzaj).	
Lackie szlacheckie i Markowce gminy i obszary dwor. — pet. o prawo do poboru myta na drodze Markowce—Kamienna — do Wydz. kraj.	681
Sprawozd. Wydziału kraj. i uchwalenie rezolucyi według wniosku	939—940

Lalicka Katarzyna, wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	523, 1038
Lamowa Marya, wdowa po Janie Lamie — pet. o zapom. dla córki Zofii — do kom. budż. — załatwiono przy budżecie rubr. XVII. poz. 274.	. 258, 1109
Lang Julia, naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	. 141, 1038
Lanikiewicz starosta (ob. Interpelacya Korola).	
Laskówka gm. — pet. o odpisanie opłaty nałożonej na pokrycie zaległych podatków po Wojciechu Kufudzie — do kom. petyc.	. 481
Laskowski Kazimierz c. k. radca Namiest. (ob. Komisarz).	
Lasowego gospodarstwa szkoła krajowa we Lwowie — z czynności tyczących się tejsze sprawozd. Wydz. kraj. — Al. 58. — do kom. gosp. kraj.	. 172
Sprawozd. kom. — Al. 167. — sprawozd. Zamoyski i uchwalenie wniosków bez rozpraw	. 790—791
Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu tejsze szkoły na r. 1890 — Al. 149 — i uchwalenie bez rozpraw	. 708—709
Laszki murowane miej. — pet. mieszkańców o zapom. z przyczyną pożaru — do kom. budż.	. 402
załatwiono na wniosek Merunowicza odstąpieniem Wydziałowi kraj. do uwzględnienia przy rozdziale zapomóg głodowych	. 1112
— Rada szk. miejsc. i gm. (ob. Nauczyciele).	
Leczenia i utrzymania koszta — petycye (ob. Basznia, Dolina, Klikuszowa, Królikowski, Krościenko, Lwów, Narol, Okocim, Pokrowce, Podgórska Wola, Rudawa, Rymanowski, Siedlec, Żywiec).	
Lecznica powszechna bezpłatna we Lwowie — pet. o subw. do kom. budż.	. 138
załatwienie budżet rubr. VI. poz. 48 — subwencya do dyspozycyi Wydz. kraj.	. 1011
— (ob. Rymanów).	
Lekarzy gminnych organizacya (ob. Zdrowia).	
Leoben (ob. Czytelnia).	
Leńcze górne — o subw. na dokończenie budowy szkoły tamże pet. gmin Leńcze górne Podolany, Zarzyce wielkie i małe — do kom. budż. i załatwienie	371, 1038
Lercel Henryk, b. naucz. — pet. o odprawę lub emeryturę — do kom. szkol.	. 186
Leśniak Michał, pogorzelec z Mogilan — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	. 258, 1112
Leśniowice, R. szk. miej. (ob. Nauczyciele).	
Leśniowska (ob. Janowska).	
Lewicka Anna, redaktorka (ob. Mały Świątek).	
— Klaudya, wdowa po księdzu — pet. o zapom. do kom. budż. załatwiono odmownie	. 339, 1112
Lewicki Michał, woźny prowizoryczny Wydz. kraj. pet. o veniam aetatis — do kom. petyc. załatwiono przychylnie	. 171, 249
Leżajsk miasto — pet. Antoniego Lukszandel o pomoc dla podupadłych sukienników w Leżajsku do kom. przemysł.	. 305
— gmina miasta (ob. Opłaty).	
Lgota gm. (ob. Nieurodzaj).	
Libiąż wielki i mały. — R. szk. miej. (ob. Nauczyciele).	
Limanowa (ob. Kolej, Nauczyciele).	

Lipińska Salomea — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	305, 1112
Lipna i Długie gm. (ob. Czarne).	
Lipnica gm. — pet. o pożyczkę na budowę nowej szkoły — do Wydziału kraj.	. 908
Lipowce gm. (ob. Drogi, Terytoryalne).	
Lisko powiat (ob. Podatkowe).	
— Wydz. pow. (ob. Stomkowa).	
Lisowiecki Antoni, właściciel dóbr (ob. Nieurodzaj).	
Lisowski Stanisław, naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie.	402, 1038
Liszna gm. — pet. o zapom. na restaurację budynku szkolnego — do kom. budż. i załatwienie	523, 1038
Lisznia gm. — pet. o zapom. na budowę nowej szkoły — do kom. budż. — i załatwienie	287, 1038
Lityński Leopold — pet. o subw. na fabrykę wyrobów dyetetyczno-hygienicznych, do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj.	186, 1108
Lubieniuk Andrzej, naucz. — pet. o płacę za wrzesień 1877 do posady w Horożance przywiązanej — do kom. szkol.	402
— tenże — pet. o płacę za wrzesień 1884 do posady w Rozworzanach przywiązanej — do kom. szkol.	402
— tenże — pet. o przywrócenie stałej posady, przyznanie czasu służby i płacy — do kom. szkol.	74
Lubomirska księżna Cecylia z Przeworska (ob. Siostry).	
Ludowych dziełek wydawnictwo (ob. Dziełek).	
Lukszandel Antoni (ob. Leżajsk).	
Lusthaus Anna — pet. o subw. dla córki na kształcenie w spiewie — do kom. budż.	603
Lutowiska gm. (ob. Nieurodzaj, Podatkowe).	
Lutnia Tow. spiewackie we Lwowie — pet. o subw. do kom. budż.	402
uwzględniono przy budżecie rubr. VII. poz. 74.	1047
Lwów gm. miasta — pet. o zwrot kosztów utrzymania nieuleczalnych w miejskim zakładzie — do kom. budż.	401
— taż o zmianę art. 6. ust. o stosunkach prawnych stanu nauczyc. — do kom. szkol.	372
— taż o zmianę ustawy w sprawie opłaty gminnej od psów we Lwowie, głos Romanowicza i do Wydz. kraj.	1000
sprawozd. Wydziału kraj. i uchwalenie ustawy	1120—1122
— gm. i Wydz. pow. (ob. Kadetów, Melioracye).	
Ładyczyn gm. — pet. o wyjednanie u rządu należytości za roboty koło drogi Strusów — Łuczacz do kom. petyc. i załatwienie	214, 395
— taż z pet. o zapom. i pożyczkę na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	214, 1038
Ładzin, Wróbliek szlachecki i inne gminy (ob. Nieurodzaj).	
Łańcucka ordynacya (ob. Myta).	
Łańcut gm. (ob. Koszary).	
— Wydz. pow. (ob. Myta).	
— gminy tegoż powiatu (ob. Bydła, Drogi, Interpelacya Żardeckiego, Zdrowia).	

Łany — R. szk. miej. — pet. o zreorganizowanie szkoły — do kom. szkol.	403
Ławy Sokołowskie gm. (ob. Melioracye).	
Łazarza św. szpital krajowy (ob. Szpital św.).	
Łęg rzeka, strony konkurujące do regulacji teźże — pet. o zasiłek na pokrycie datków konkurencyjnych — do kom. budżet. — odstąp. Wydz. kraj.	108, 1097
Łętków — przysiółek ad Trójca (ob. Terytoryalne).	
Łobzów — R. szk. miej. — pet. o przekształcenie szkoły na dwuklasową — do kom. szkol. i załatwienie	74, 393
Łodzina gm. — pet. o pożyczkę bezproc. na dokończenie budynku szkolnego — do kom. budż. i załatwienie	140, 1038
— taż (ob. Nieurodzaj).	
Łomnica rzeka — oświadczenie c. k. komisarza co do regulacji teźże	1095
Łomnica gm. — pet. o pożyczkę na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	109, 1038
Łopatyn — zarząd szkoły (ob. Nauczyciele).	
Łowców, Zabłędza gm. (ob. Piotrkowice).	
Łowiectwo. Sprawozd. Wydz. kraj. o potrzebie jednolitej ustawy łowieckiej dla całego kraju i udzielenia opinii w tym przedmiocie c. k. rządowi — Al. 20. — do kom. admin.	63
— Sprawozd. kom. Al. 127 — i uchwalenie wniosków bez rozpraw	571—572
— Petycyę w związku: Niebyłów gm. o zmianę ustawy łowieckiej	171
— Bieżnicy gminy w sprawie tępienia dzikich zwierząt	401
— załatwione powyżej przy Al. 127	572
(ob. Dzikich, Polowanie).	
Łozińska Olga — pet. o stypend. na ukończenie nauki spiewu — do kom. budż. i załatwienie	215, 1048
Łoziński Bronisław dr. pr. c. k. radca Namiest. (ob. Komisarz).	
Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze Wydz. kraj. — pet. o podwyższenie pensyi wdowiej i o zapom. — druga petycyę — do kom. budż.	109
— załatwiono przy budżecie rubr. X. poz. 144 a)	1083
Łupków gm. (ob. Nieurodzaj).	
Łużek dolny gm. (ob. Nieurodzaj).	
Łysakowska Róża, wdowa — pet. o dodatek dla dzieci — do kom. budż. — załatwiono odmownie	481, 1112
Macierz polska, fundacya — budżet rubr. VII. poz. 88 — głos Pilata	1052
Machnicka Ludwika, wdowa po snycerzu — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	110, 1112
Magdałówka miejsc. (ob. Terytoryalny).	
Majdan — R. szk. miej. (ob. Nauczyciele).	
Majdański Mikołaj — pet. o bezproc. pożyczkę wskutek pożaru — do kom. budż.	603
Majewski Maryan, dyetaryusz Wydz. kraj. — pet. o veniam studiorum — do kom. petyc.	451
Majkowski Mikołaj naucz. — pet. o stypend. dla syna — do kom. budż. — załatwiono odmownie	172, 1039
Maków gm. (ob. Podatkowe).	
Malinówka gm. — pet. o zapom. na dokończenie budowy szkoły — do kom. budż. i i załatwienie	185, 1038
— (ob. Mostki).	

Małów gm. (ob. Nieurodzaj).	
Małecki Michał uczeń weterynaryi we Lwowie — pet. o zapom. — do kom. budż.	450
Mały-Świątek pismo dla dzieci — o subwen. dla tegoż pet. Anny Lewickiej — do kom. budż. — załatwiono odmownie	403, 1074
Monasterzec gm. o zniesienie lub niżenie opłat za wpisy do ksiąg gruntowych do — kom. prawniczej	681
Mapy wodne (ob. Księgi wodne)	
— (ob. Geograficzne)	
Maraszewski Ignacy emeryt. naucz. — pet. o dar łaski — do kom. budż. i załatwienie	258, 1038
Markiewicz Walerya wdowa po naucz. — pet. o zapom. lub pensyę — do kom. budż. i załatwienie	186, 1038
Markowa gm. — pet. o wynagrodzenie szkód z egzekucyi za prestacye drogowe r. 1877 do kom. drogowej	481
Markowce gm. (ob. Lackie szlach, Nieurodzaj).	
Markowski Kazimierz — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	305, 1112
— Tomasz naucz. we Lwowie — pet. o policzenie lat służby — do kom. szkol.	110
Markuszowa gm. (ob. Terytoryalny).	
Martusiewicz Marya wdowa po naucz. — pet. o wsparcie dożywotnie — do kom. budż. i załatwienie	186, 1038
Martynów — pet. mieszkańców o zapom. na budowę cerkwi — do kom. budż. — załatwiono odmownie	140, 1113
Matecka Helena, pet. o subw. na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budż. i załatwienie	288, 1048
Matejki im. stypendyum — budż. rubr. VII. poz. 79	1057
Mathiaszowa Julia naucz. — petyc. o podwyższenie płacy — do kom. szkol.	258
— taż pet. o remuneracyę za nadobowiązkowe godziny — do kom. szk. — odstąpiono R. szk. kraj.	258, 698
Matwijkiewicz Salezy ksiądz (ob. Czukiew).	
Mączki kartoflanej fabryki (ob. Kartoflanej).	
Medyń, Pieńkowce i Worobijówka gm. (ob. Podwoleczyska).	
Męcarski Wład. naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	371, 1038
Melioracye. Sprawozd. Wydz. kraj. o popieraniu kultury krajowej na polu robót wodnych — Al. 59 — do kom. gospod. kraj.	172
Sprawozd. kom. — Al. 160 — głosy: Polanowskiego, Wereszczyńskiego, Gorayskiego i sprawozdawcy Sanguszki — uchwalenie wniosków kom.	746—750
— Pet. Wydz. pow. w Now. Targu o regulacyę Czarnego Dunajca — załatwiona powyż.	286, 750
— Petycye w związku do kom. gospod. kraj.	
Janowice i Wróblowice gm. o zarządzenie robót publicznych przy uregulowaniu górskich potoków dla dostarczenia zarobku ludności	108
Tabaczyńskiego Adama i Włyńskiej Michaliny o regulacyę górskich potoków	109
Przeczycza gm. i obszar dwor. o pomoc od wylewów rzeki Wisłoki	110
Łany Sokołowskie gm. o subwen. na regulacyę rzeki Swicy	110
Opryszowce gm. o zapom. na ubezpieczenie rzeki Bystrzycy	185

Melioracye:

Mielnicz, Dubrawka i Lachowice zarzeczne o ubezpieczenie rzeki Swicy	214
Wydz. pow. w Żywcu o regulację rzek w powiecie tamtejszym	258
gminy Przerośl tudzież gmin Kamienna, Wołosów i Fitków — pet. 4. — o regulację rzek Bystrzycy i Strymby i powstrzymanie dzikiego spławu drzewa	338, 401
mieszkańców gm. Karłów o regulację rzeki Prutu	401
wszystkie powyższe petycyje (sztuk 12) odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i urzędowania	751
— Sprawozd. Wydz. kraj. o regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami — Al. 105 — do kom. gospod. kraj.	373
Sprawozd. kom. — Al. 166 — i uchwalenie projektu ustawy bez rozpraw 789—790	
— Sprawozd. kom. budżet z — Al. 182 — rubr. XIII. wydatków na budowle wodne i melioracye — głosy Kozłowskiego Zyg, Wereszczyńskiego, ponownie Kozłowskiego, c. k. komisarza rządowego z oświadczeniem co do regulacji Łomnicy, Rutowskiego, Polanowskiego i sprawozdawcy Skalkowskiego — uchwalenie poz. 150—156	1091—1097
— Pet. Adama Jordana o asygnowanie raty na regulację Dunajca pod Szczepanowicami — do kom. budż. i załatwienie budżet poz. 154 lit. k.	170, 1097
— Sprawozd. Wydziału kraj. o bezzwrotny zasiłek gminie Czajkowa na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki — Al. 120 — do kom. gospod. kraj.	525
— (ob. Bagna, Dniestr, Dzikie, Interpelacye Antoniewiczza i Barańskiego, Łęg Łomnica).	
— Petycyje w sprawie melioracyj i regulacyj do kom. gospod. kraj.	
Nowosielec gm. o zaniechanie osuszenia bagnisk w obrębie tejże gminy	108
Nazawizów gm. o zabezpieczenie brzegów rzeki Bystrzycy i o powstrzymanie dzikich spławów drzewa na niej	786
Nadworna Wydział pow. o środki zaradcze dla powstrzymania wdzierania się rzeki Bystrzycy do potoku Strymby	642
Szczepańcowa gm. o subwencyę na uregulowanie rzeki Jasiołki	286
Ostrów gm. i obszar. dwor. o subwen. na regulację i oczyszczenie koryta rzeki Łęgu	561
Dobrowlany i Podmichale gm. o regulację rzeki Łomnicy	602
Mielnicz gm. o zapom. na zabezpiecz. od wylewów rzeki Swicy	603
— Petycyje w sprawie regulacji rzeki Pełtwi:	
lwowski Wydział powiatowy i gmina miasta Lwowa	109, 212
gmin Zuchorzycze i Krzywczycze	185, 212
gmina Sroki i Sklepiński Michał w Zamarstynowie	371
gmina Połonice o przyspieszenie regulacji	603

Michajłyszyn Michał (ob. Nieurodzaj).

Michalski Henryk, młodszy naucz. w Wieliczce — pet. o zrównanie go w charakterze z innymi — do kom. szkol. i załatwienie 305, 702

Mickiewiczza Adama Tow. (ob. Pamiętnik).

Miecznikowski Kazimierz , budowniczy — pet. o wyjednanie u rządu dodatkowego wynagrodzenia za budowę delatyńskiej drogi rządowej — do kom. petyc.	215
— Kazimierz , b. konduktor dróg kraj. pet. o odprawę — do kom. budż.	288
Mielec — Wydz. pow. (ob. Kasy, Myta, Nieurodzaj, Ospa, Sól).	
Mielecki okręg szkolny — pet. nauczycieli o zaopiekowanie się losem nauczycieli emerytów — do kom. szkol.	110
Mielnica — ochotnicza straż ogniowa — pet. o zasiłek — do Wydziału kraj.	876
— (ob. Ogniowa).	
Mielnicki Grzegorz — pet. o zapom. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie	306, 1048
Mielnicz, Dubrawka i Lachowice zarzeczne gm. (ob. Melioracye).	
Mielnik Hilary , naucz. — pet. o uwolnienie od składania egzaminów do uzyskania stałej posady — do kom. szkol.	288
Mierzwińska Domicela , wdowa po konduktorze dróg kraj. — pet. o wsparcie — do kom. budż.	305
Mikołaja św. zakład we Lwowie — pet. ruskiego Tow. pedagogicznego o subwencję — do kom. budż. i załatwienie budżet. rubr. VII. poz. 94 c.	450, 1070
Mikołajów — komitet kościelny — pet. o zasiłek na restaurację kościoła — do kom. budż. załatwiono odmownie	215, 1113
Mikulińce — komitet parafialny — pet. jak powyższa — załatwiono odmownie	170, 1113
Mikuś Marcin , b. droźnik — pet. o przyznanie lat służby, nadanie pensji lub posady droźnika — do Wydziału kraj.	1118
Mikuszowice — zarząd szkoły — pet. o wypłacenie nauczycielowi procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego — do kom. szkol. — odstąp. R. szk. kraj.	213, 702—703
Miłowanie komitet cerkiewny — pet. o zapom. na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do kom. budż. — załatwiono odmownie	305, 1113
Mizuń gm. (ob. Myta).	
Młodzież kształcząca się w naukach i sztukach — pet. o zasiłki — a to: a) w naukach (ob. Fabiański górnik, Iżycki gymnazyasta, Janowicz medyk, Serwacki farmaceuta — i weterynarze: Cielenkiewicz, Jaworski, Małecki), b) w sztukach plastycznych (ob. Barącz, Brzostowski, Czyczyło, Fabiański, Guźkowski, Hawel, Jezierski, Koniuszko, Korzanowski, Modzelewska, Petrykiewicz, Sporn, Tępa, Turek, Wójcik, Wawrosz, Zakrzewska, Zembaczyński). — Budżet rubr. VII. i XV. poz. 87, 188, 202	1058, 1100—1101
— (ob. Muzyka i śpiew).	
Młyniska gm. (ob. Nieurodzaj).	
Modzelewska Olga , naucz. rysunków — pet. o subwen. na dalsze kształcenie się w rysunkach — do kom. budż. — odstąp. Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	339, 1058
Mogielnica gm. (ob. Nieurodzaj).	
Mokrzycka Ludwika naucz. gimnastyki — pet. o subwen. do kom. budż. — załatwiono odmownie	214, 1112
Mołodyńcze — R. szk. miej. i gm. — pet. o zapom. na cele szkolne — do kom. budż. i załatwienie	185, 1038

Monastyrzany gm. (ob. Dzikie).

Moniuszki im. Tow. muzyczne w Stanisławowie — pet. o subwen. — do kom. budż. — załatwiono odmownie 138, 1048

Morawska Antonina, wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do Wydziału kraj. 1118

Mościska (ob. Nauczyciele).

Mostki z Malinówką gm. — pet. o zmianę szkoły w Mostkach lub niżenie prestacyi na utrzymanie nauczyciela — do kom. szkol. 754

Mściwujewski Sebastyan, naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie 371, 1038

Mudykowa (ob. Dublany).

Mühlbauer Jakób, dzierzawca myta kraj. — pet. o wynagrodzenie za straty — do kom. petyc. 481

Muzeum czasopismo — o subwen. na wydawnictwo — pet. Tow. nauczycieli szkół wyższych — do kom. budż. — zał. budżet rubr. VII. poz. 82 339, 1057

— narodowe w Krakowie — subwen. budżet rubr. VIII. poz. 99 1080

— przemysłowe we Lwowie i Krakowie — zasiłki budżet. rubr. XVI. poz. 259 i 260 1107

Muzyczne Tow. w Krakowie i konserwatoryum — budżet. rubr. VII. poz. 70 i 71 1047

— „ we Lwowie „ „ „ „ 72 1047

— „ w Przemyśle — pet. o zapom. — załatwiono odmownie 339, 1048

— konserwatoryum we Lwowie w sprawie udzielania zasiłków petentom na kształcenie w muzyce — do kom. budż. — odstąp. Wydz. kraj. 371, 1048

Muzyczne Tow. (Harmonia, Moniuszki, Lutnia).

Muzyka i śpiew — pet. o subwencye na kształcenie się — odnośnie do budżetu rubr. VII. poz. 87. (ob. Assing, Barbaro, Bielańska, Bonhard, Borkowski, Bratro, Daszkiewiczowa, Dąbrowska, Eberbach, Elektorowicz, Fedyczkowski, Gąmota, Herasimowicz, Jamiński, Janowska, Jarzymowska, Karich, Knapp, Kotkowski, Kuczera, Lusthaus, Łozińska, Matecka, Mielnicki, Niesiołowska, Opatowicz, Orzechowska, Patkiewicz, Podgórski, Posselt, Rothenberg, Schwablowa, Sidorowicz, Sienkiewicz, Sobotowska, Stebnicka, Studnicki, Szpytko, Teodorowicz, Towarnicki, Waydowska, Wężałowicz, Witoszyński). Częściowe uwzględnienie i podział 1048

Myślec gm. (ob. Żeleźnikowa).

Myślenice — Wydz. pow. (ob. Kasy, Ospa).

Myślenickiego i wielickiego powiatu gminy i obszary dwor. (ob. Drogi).

Myszkowski Stan., kierownik szkoły w Cieplicach — pet. o pięciolecie — do kom. szkol. 186

Myszy polne — w sprawie ustawy o tępieniu — pet. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie — do kom. gospod. kraj. 287

— (ob. Interpelacya Rayskiego).

Myt dzierzawców — petycye (ob. Eisenkraft, Kupferberg, Mühlbauer).

Myta — petycye w tej sprawie (ob. Brzeżany, Jamnica, Lackie, Podwołoczyska, Rybno, Swiniary, Żeleźnikowa, Żydaczów).

Myta na drogach krajowych — wydatki budżet rubr. X.

— Sprawozdanie Wydziału kraj., odnoszące się do zakresu działania administracyjnego Wydziału kraj. w myśl §. 49. regulaminu mogą być załatwione bez drukowania, uchwała na wniosek Hoszarda 65

Myta — Sprawozdania Wydz. kraj. i uchwały przyzwalające na pobór opłat mytniczych:

- I. 1. Radzie pow. w Mielcu i w Tarnowie, na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiagóra;
2. Radzie pow. w Żydaczowie od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami;
3. Radzie pow. w Wieliczce od mostu na rzece Rabie w Dobczycach;
4. „ „ w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka;
5. „ „ w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut Leżajsk;
6. „ „ w Mielcu na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl;
7. „ „ w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale;
8. „ „ w Łańcucie od mostu na rzece Rudzie (inaczej Trzebosicy);
9. „ „ w Wieliczce od mostu na rzece Wildze, przy drodze powiatowej podgórsko-kobierzyńskiej;
10. Radzie pow. w Łańcucie od mostu na rzece Mlecze w Gniewczynie łańcuckiej;
11. Radzie pow. w Wieliczce na drodze powiatowej wielicko-dobczyckiej;
12. „ „ w Łańcucie od mostu na rzece Mlecze w Kańczudze;
13. „ „ w Grybowie na drogach powiatowych zborowsko-grybowski z Grybowa ku Krynicy oraz na rzece Białej;
14. Radzie pow. w Drohobyczu na drodze powiat. drohobycko-borysławskiej;
15. „ „ w Rawie na drodze powiatowej Ulanów-Rawa;
16. „ „ w Tarnobrzegu na drodze powiat. Tarnobrzeg-Majdan. 422—431
- II. 1. Wydziałowi pow. w Przemyślanach na drodze gmin. Gliniany-Jaktorów;
2. „ „ w Złoczowie na drodze gminnej Krasne Gołogóry;
3. „ „ w Czortkowie od mostu na rzece Serecie i dla drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka;
4. Wydziałowi pow. w Skalacie na drodze powiatowej Podwołoczyska-Grzymałów 434—436
- III. Radzie pow. w Wieliczce od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami — Al. 115
431—433
- IV. Gminie miasta Brody na pobór myta kopytkowego 436—438
- V. 1. Gminie w Mizuniu od mostów na rzece Mizuńce;
2. Gminie wspólnie z obszarem dwor. w Rychcicach od mostu na rzece Bar czyli Zbiór;
3. Obszarowi dwor. w Szczurowicach od przewozu na rzece Styr;
4. Obszarowi dwor. w Niedarach od przewozu na rzece Rabie pod Ujściem solnem;
5. Obszarowi dwor. w Wietrzychowicach od przewozu na rzece Dunajcu;
6. Obszarowi dwor. w Gniewczynie trynieckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie trynieckiej;
7. Obszarowi dwor. ordynacyi łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku:
a) w Gniewczynie łańcuckiej; b) w Czarnej; c) w Białobrzegach;
d) w Budach łańcuckich 438—443
- VI. Radzie pow. w Żydaczowie na drodze pow. Brzezina-Rozdół-Rozwadów 443—444

Myta — VII. Obszarowi dwors. w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze;	
" " wspólnie z gminą w Czulołowicach od mostu na rzece Wereszycy	876—878
— VIII. Gminie miasta Buczacza pobór kopytkowego na lat trzy	878—882
— IX. Radzie pow. w Tarnopolu na drodze powiat. Tarnopol-Brody na lat 5	940—941
Nabiałowe gospodarstwo — w przedmiocie podniesienia onegoż — sprawozdanie Wydziału kraj. — Al. 119. — do kom. gospod. kraj.	525
— budżet rubr. XV. poz. 208 b.	1103
Nadwórna — Wydz. pow. (ob. Melioracye, Nieurodzaj).	
Nafta i wosk ziemny (ob. Chemiczno, Stacye, Wiertnicze).	
Należytości prawne (ob. Skarbowe).	
Narol gm., pet. Wydz. pow. w Cieszanowie o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia i szupasowania osób do Narola przynależnych — do kom. budż. — odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania	286, 1112
Natali Maryan praktykant oddz. rach. Wydz. kraj., pet. o zaliczkę na płacę — do kom. budż. — załatwienie budżet rubr. VI. poz. 33 c)	339, 996
Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych, o wyższe płace dla nich, pet. do kom. szkol.:	
Schneidrowa Antonina w Kętach, Niemiec Jan z Biezdzedzy	109
Dąbek Marcin i Tomasz Krzyś, Gigoń Michał	171, 172
Senica Antoni, Bogusiewicz Franciszek	287, 339
Nauczyciele w Stryju. Krośnie i Sądowej Wiszni	73, 109, 257
" szkół pospolitych w Krakowie o dodatki drożyzniane	140
" w Turce i Mościskach, w Jaworowie i Brodach	170, 215
" szkoły żeńskiej w Kołomyi i w Jarosławiu	257, 451
" w Bóbrce, w Brzostku i Jaworznie	305, 402
" w Limanowy i w Korczynie	642
" w Przemyślu o zrównanie z płacami we Lwowie i Krakowie	681
Zarząd szkoły w Tymbarku i Hodowicy, w Buczynie o dodatek	73, 170
" " w Siemianówce i w Żabnie	213, 287
" " z R. szk. w Zamarstynowie i nauczyciele tamże (2 pet.)	216
" " VII. na Kleparzu w Krakowie o płacę nauczyc. młodszego	371
" " w Truskawcu i w Łopatynie	561, 810
R. szk. miej. w Kozielnikach i Libiążu wielkim	73, 109
" " w Krośnie, o dodatek drożyz. i podwyższenie płac (2 pet.)	109
" " w Dąbrowie, Majdanie, Grzybowicach i Bóbrce	110, 140, 185
" " i gmina w Zatorze i Laszkach murowanych	140, 213
" " i obszar dworski w Podborcach	213
" " w Leśniowicach i Żmigrodzie, w Czukwi	213, 216
" " w Libiążu małym i Bóbrce	257, 402
" " w Nisku i Ulanowie o dodatki drożyzniane	258
" " w Rzęśnie polskiej i Wieliczce	257
Gmina miasta Krosna	401
— w tej samej sprawie (ob. Grodzisko, Inspektorów, Mathiasowa, Nisko, Podhajce, Radomyśl, Sokal, Żywiec).	
— (ob. Prestacye).	
— Petycyje: a) w sprawach emerytalnych, o pensye i pięciolecia (ob. Augustyn, Bereżański, Budziński, Chodyński, Czernicki, Czy-	

czyło, Dąbrowski, Domański, Dymek, Gizella, Gromadka, Herasymowicz, Horodyski, Kaliciński, Kobiałkiewicz, Kruczkowski, Krupka, Lercel, Maraszewski, Markowski, Mielecki okręg, Myszkowski, Rogożyński, Rotter, Skalecki, Sokoliński, Teśluk, Zalasiński, Żytkiewicz).

b) o zapomogi (ob. Bałuk, Bayger, Bentkowa, Budycz, Cieszanowski, Czyżda, Daś, Dueltz, Gorylewicz, Kabarowski, Kawczyński, Kochalewicz, Koczyndyk, Kolman, Kubik, Lang, Lisowski, Mękarski, Mściwujewski, Podhajce, Rudawski, Skomorowski, Soswiński, Stojałowski, Studnicki, Szulmanówna, Tamanowice, Wojtasiówna, Wroniewicz, Żychiewicz).

Nauczyciele wędrowni rolnictwa — budżet rubr. XV. poz. 208 a)	1103
c) wdów nauczycieli o zapomogi (ob. Balicka, Bicz, Brzezicka, Bursztyn, Chan, Danilewicz, Dębicka, Germanisowa, Hryczynowa, Jakimowska, Jarosiewicz, Jasińska, Lalicka, Markiewicz, Martusiewicz, Morawska, Niklasowa, Nowogrodzka, Oleksin, Ostrowska, Panek, Picyk, Romankiewicz, Skorobohata, Stachurska).	
Nauczycielskie seminaria (ob. Internat, Stypendya).	
Naukowej pomocy tow. we Lwowie, pet. o bezproc. pożyczkę — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj.	371, 1074
Nawarya gm., pet. o subwen na pobudowanie budynku mieszkalnego dla nauczyciela — do kom. budż. i załatwienie	371, 1038
Nazawizów gm. (ob. Melioracye).	
Neuhauserowa Kornelia (ob. Szpital lwowski).	
Neusser Gustaw (ob. Kulparków).	
Niebyłów, Jasień i Śliwki gm. (ob. Nieurodzaj).	
— gm. (ob. Łowiectwo, Nieurodzaj).	
Niedary gm., pet. o przekształcenie szkoły na etatową — do kom. szkolnej	338
— obszar dworski (ob. Myta).	
Niemiec Jan (ob. Nauczyciele).	
Niesiołowska Irena, pet. o subwencyę na kształcenie w spiewie — do kom. budżetowej i załatwienie	171, 1048
Nietykalności poselskiej sprawa. Pismo zbaraskiego sądu powiat. o sądowe ściganie posła ks. Mikołaja Siczyńskiego — głosy Siczyńskiego i Zolla i do kom. prawnicz.	643
Sprawozdanie kom. — Al. 178 i uchwalenie wniosku bez rozpraw	850
Nieurodzaj 1889 r. Oznajmienie c. k. Namiestnika o rozporządzeniu Cesarza upoważniającem rząd do pospieszenia z pomocą ludności dotkniętej nieurodzajem 1889 r.	8
Marszałek krajowy daje wyraz wdzięczności Sejmowi za powyższy akt łaski Cesarskiej	72
— Sprawozd. Wydziału kraj. co do poręczenia przez fundusz krajowy bezprocentowej pożyczki 600.000 zł. udzielonej ze skarbu państwa dla przyjscia w pomoc ludności okolic dotkniętych tegorocznym nieurodzajem — Al. 49. — do kom. budżet.	144
Sprawozd. kom. — Al. 85. — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	279—280

Nieurodzaj. Wniosek Huryka o wybór osobnej komisji dla zaradzenia niedostatkom z przyczyny nieurodzaju i klęsk elementarnych i o nagłość dla tego wniosku, rozprawa o formalności, głos Antoniewicza, Golejewskiego, Struszkiewicza, Chrzanowskiego, Badeniego Stan. i ponowny Antoniewicza — uzasadnienie nagłości przez wnioskodawcę — dalej co do traktowania tej nagłości głosu Badeniego Stan., Struszkiewicza, Golejewskiego, Teliszewskiego i Sawczaka; — uchylenie nagłości	9, 66—69
pierwsze czytanie — Al. 30. — uzasadnienie, rozprawa o formalności, głos Struszkiewicza z poprawką, by zamiast osobnej komisji odesłać do kom. budżet. pierwsze 3 punkta wniosku, a dalsze dwa do kom. gospod. kraj. — głos Sawczaka przeciw, Hausnera za poprawką, Teliszewskiego i Romańczuka przeciw tejże, — i przyjęcie poprawki	75—79
punkt 4ty wniosku powyższego z kom. gospodarstwa kraj. zostaje wycofany i przydzielony komisji budżet. na wniosek Polanowskiego	280
Sprawozd. kom. budżet. — Al. 99. — sprawozdawca Biliński, rozprawa ogólna, głosy: Antoniewicza z zapowiedzią poprawek, Czartoryskiego z zapowiedzią poprawki ewentualnej, Kozłowskiego Zygmunta, Stadnickiego Jana, Chrzanowskiego z poprawką, Rutowskiego, Siczynskiego z poprawką, Huryka z poprawką, sprawozdawcy i Siczynskiego do sprostowania	310—325
rozprawa szczegółowa nad art. — I. głos Czartoryskiego z poprawką, głosy Antoniewicza, Huryka, Kozłowskiego Zyg., Stadnickiego Jana, ponowny Czartoryskiego i sprawozdawcy, uchylenie poprawek Antoniewicza i Czartoryskiego — i przyjęcie art. I. według wniosku komisji	325—332
Art. II. z przyjętą przez sprawozdawcę poprawką Chrzanowskiego uchwalony bez rozpraw	332
Art. III. — po oświadczeniu komisarza rządowego przyjęty bez rozpraw według wniosku komisji wraz z dodatkiem Antoniewicza przez niego zmodyfikowanym	333
jako art. IV. przyjęto rezolucję Huryka z rozprawy ogólnej — a dalej p. 4. i 5. wniosku komisji przyjęto jako art. V. i VI. bez rozpraw wraz z dodatkiem co do dalszych w tej materji petycyj niezadowolonych i jeszcze wpłynąć mogących	333—334
— Sprawozdanie kom. gospodar. kraj. z punktu 5go wniosku Huryka w przedmiocie udzielenia włościanom surowicy i soli kamiennej — Al. 172. — sprawozdawca Gross — głos Huryka i uchwalenie wniosku kom. (wraz z petyc. jak niżej)	835—836
— Petycje w związku — do kom. gospod. kraj. Wydz. pow. w Zbarażu o wyjednanie soli bydłej do bezpłatnego rozdzielania między włościan	108
gal. Tow. gospodarskie we Lwowie w przedmiocie obniżenia cen soli bydłej	187
Brzeźnica szlachecka gm. — o wolny pobór surowicy z szybu w Nowicy	213
Sanocko-liski oddział Tow. gospodarskiego w tej samej sprawie	216
Gminy Dobrowlany, Chlebówka i Sądawa o wolny pobór surowicy	338, 370
„ Lachowce i Podmichale jak wyżej	372, 401
Wydz. pow. w Bóbrce o obniżenie ceny soli o 50% i o utworzenie rządowych składów soli w Bóbrce i Chodorowie	404
Przemyski oddział Tow. gospodarskiego w sprawie obniżenia cen soli	450

Nieurodzaj	wszystkie powyższe petycje (sztuk jedenaście) załatwiono jak wyż. — Al. 172.	836
—	Petycje w związku — do kom. budżetowej:	
—	Wydz. powiat. w Kałuszu — o zapom. dla gmin Jasień, Śliwki i Niebyłów z powodu powodzi i o subwen. na odbudowanie popsutych powodzią dróg — tudzież o spowodowanie regulacji rzeki Łomnicy i Czeczwy	73
—	Tow. im. Kaczkowskiego we Lwowie o środki zaradcze dla ulżenia nędzy włościan dotkniętych klęskami elementarnymi	109
—	Wydz. pow. w Borszczowie o wyjednanie u rządu bezwrotnej subwencji na budowę dróg w powiecie celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności	139
—	trzy pet. gmin Słobudka strusowska, Semenów i miasta Trembowli o zasiłki z przyczyny nieurodzaju	139
—	o wsparcie i pożyczki z powodu nieurodzaju petycyj 14, a to po dwie od każdej z gmin: Czyżów, Kropiwna, Remizowce, Szpikłósy, Uhorce, Woroniaki i Żuków	140—141
—	gm. Łodzina dwie pet. — o bezproc. pożyczkę na dokończenie budynku szkolnego — i o zapom. na ten sam cel	140
—	Niebyłów gm. — pet. o zapom. dla dotkniętych powodzią	171
—	gm. Utyszków o zapomogę z powodu nieurodzaju	185
—	gm. Strutyn niżny o zapom. na ubezpieczenie od wylewów rzeki Czeczwy i odbudowanie zniszczonego mostu	212
—	taż sama o zapom. i pożyczkę bezproc dla dotkniętych powodzią	212
—	gminy powiatu kolbuszowskiego o subwencję na budowę drogi kolbuszowsko-mieleckiej celem dostarczenia zarobku ludności klęskami elementarnymi dotkniętej	212
—	gm. Budzanów i gm. Łużek — o zapom. z powodu nieurodzaju — dwie pet.	212
—	Wydział powiat. w Grybowie o zapom. i pożyczkę na budowę dróg w powiecie celem dostarczenia zarobku zubożałej ludności	214
—	gm. Wierzbowa o opust w podatkach z powodu nieurodzaju i o powstrzymanie nałożonych egzekucyj	214
—	o pożyczki, zapomogi i środki zaradcze z powodu nieurodzaju — gminy Bełzec dwie pet., gm. Chilczyce dwie pet. i gm. Poczapy trzy petycje	214
—	gm. Kamionka wielka i Fatowce, tudzież gm. Turzańsk jak wyżej = dwie pet.	214
—	gminy Urlów, Pleśniany, Chabużna, Sławita i inne — jak wyżej — jedna pet.	214
—	gminy Boniszyn i Książę jak wyżej po dwie — razem cztery petycje	214
—	Wydział powiatowy w Kosowie o zapomogę na poprawienie dróg powiatowych	256
—	gminy Boryczówka, Humniska, Karłów, Malów, Podgórzany, Wierzbowice, Wola brzosteka, Wolica i Załawie — o zapomogi z powodu nieurodzaju — pet. sztuk dziewięć	256
—	Tow. kółek rolniczych o zaradzenie nędzy wskutek nieurodzaju	257
—	gminy Czyżówka, Lgota, Ostrężnica i Psary o zapomogi — pet. sztuk cztery	258
—	Wydziały powiatowe w Mielcu dwie pet. i w Dolinie jedna — 3 pet.	286
—	Sanockiej ziemi większych posiadłości właściciele o zapobieżenie nędzy	286
—	Bonarówka gmina, obszar dworski i probostwo grec. kat. o opust w podatkach gruntow., o niższenie ceny soli i o dostarczenie zarobku ludności	286
—	gminy Hleszczowa, Markowa i Zazdrość o zapom. i pożyczki	286
—	„ Chreniów, Lackie małe, Lackie wielkie i Różwał — jak wyżej — 4 pet.	287
—	Jarzyński Kazimierz dzierżawca obszarów w Pruchniku o opust podatku	287

Nieurodzaj. Wydział powiat. w Husiatynie o wstrzymanie egzekucyi podatkowej w powiecie	287
Wszystkie powyższe petycje (sztuk 73) wykazane w Al. 99. — odstąpiono	
Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia	334
— gm. Hyrowa i proboszcz gr. kat. Czesnok Zacharyasz o zapom. z powodu	
klęsk elementar. — 2 pet.	110
— Jarosławsko-Łańcucki oddz. Tow. gospodarskiego o pomoc dla ludności dotkniętej	185
— Wydział powiat. w Brzesku jak wyżej	170
— Mieszkańcy gminy Zawale o pomoc z przyczyny nieurodzaju	171
— gminy Dzeduszyce, Gołogórki, Gołogóry, Jasienowce, Skwarzawa, Snowicz,	
Strutyn, Widynów i Zalesie — o pożyczki i zapom. — pet. 9.	304
Załatwiono jak wyżej dodatkowo do powyższej uchwały	334
— Dalsze o tę pomoc petycje wprost do Wydziału krajowego:	
Wydział powiatowy w Brzesku z 2 pet. i gminy Bączalka, Brykula nowa	
i stara, Chałupki, Chmielówka, Dobrotwór, Podgrodzie i Załanów = razem 10 pet.	338
gm. Jamnica 2 pet., rzemieślnicy z Pruchnika i Bilwinowa Klementyna z Ol-	
chowca = 4 pet.	339
Wydział powiat. w Bohorodczanach z 2 pet. i gm. Raba wyżna = 3 pet.	370
gm. Scianka i Wydziały powiat. w Now. Targu i Husiatynie = 3 pet.	371, 400
„ Balice zaczeczne i podróżne, Szczawnica wyżna i mieszkańcy powiatu	
sądowego bukowskiego = 3 pet.	401
gm. Wróblík szlachecki, Posada dolna i górna, Rymanów i Deszno — jedna pet.	401
— Atamaniuk Piotr i Humeniuk Wasyl z Doliny, gminy Wicyń 2 pet. = pet. 3	403
Spółka wodna do regulacyi odpływu wód między Wisłoką a drogą dembicko-	
tarnobrzeską	403
Gminy Mogielnica, Wojniłów i Zawadka rymanowska — pet. 3.	449
Galic. Tow. gospodarskiego oddział sanocko-liski	450
Gmin siedm pow. sanockiego; gm. Łupków; gminy Lutowiska, Smolnik, Stu-	
posiany, Procisne i Żurawin; wreszcie gm. Słobudka i 8 innych pow. tłu-	
mackiego — pet. 4	451
Gminy i obszary dworskie po lewej stronie Wisłoki w powiecie mieleckim	451
Wydz. pow. w Samborze z prośbą dzierżawcy Trauczyńskiego Henryka o po-	
życzkę	480
Gminy Janów ad Trembowla i Pstrągowa — o zapom. pet. 2.	480
Gm. Krogulec o oddanie dostawy kamienia na drogę Husiatyn-Kopeczyńce	481
Michajłyszyn Michał i gm. Burakówka — o zapom. pet. 2.	481
Gminy Borek Fałęcki, Kamienopol i Kurdwanów górny i dolny — pet. 3.	522
Mieszkańcy powiatu turczańskiego i gm. Witryłów pet. 2	523
Wagilewicz Michał proboszcz w Kniaziołuce o zapom. z powodu wylewu rzeki	
Świcy	523
Gm. Brzącowice o subw. na regulację rzeki Raby — gm. Blich o zapom.	
z powodu nieurodzaju	560
Kropiwna obszar dworski o zapom. na budowę drogi z Wicynia do Złoczowa	561
Wydz. pow. w Nowym Targu o wyjednanie opustu podatku gruntowego	602
Gminy Wola duchacka, Bełełuja i mieszkańcy powiatu turczańskiego — pet. 3	602
„ Stecowa, tudzież Brzegi, Krowinka, Piaski wielkie i Porohy — pet. 5	603, 642
Wydz. pow. w Nadwórnej o uznanie drogi z Nadwórnej do Markowiec za kra-	
jową i pobudowanie jej kosztem funduszu kraj. celem dostarczenia zarobku	
ubogiej ludności	642

Nieurodzaj. Wydz. pow. w Nadwornie o zarządzenie wybudowania mostu na rzece Prucie między Delatynem a Zarzeczem celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności — i gm. Alfredówka o zapom. i pożyczkę — pet. 2	681
Dębowa i Jodłowa gminy i obszary dwor. o zapom. na odbudowanie drogi	754
Lisowiecki Antoni właściciel dóbr o subwen. na roboty regulacyjne na rzece Ropie i Wisłoce	754
Mieszkańcy gm. Okrzeńce i sieroty Stefańczuk Piotr z siostrami — o zapom. wskutek powodzi — pet. 2	754, 755
Mieszkańcy m. Kołomyi i przedmieścia nadworniańskiego o zapom. i regulację Prutu	810
Wydz. pow. w Wadowicach w sprawie odpisania podatku gruntowego — gminy Ryków, Snowicz, Zarwanica i cztery innych pow. złoczowskiego, gminy Kałużbiska, Ostapkowce i Zbydniowice o zapom. — pet. 5	876
Gminy pow. nowosandeckiego i tow. Huculska spółka przemysłowa w Kołomyi — o zapom. — pet. 2	938
Iwanówka gm. o zasiłek dla rolników	1000
Wydz. pow. w Lisku z pet. gm. Słomkowy o zapom.	1030
Markowce gm. o oddanie jej wszelkich robót około drogi krajowej z Tyśmienicy do Kołomyi	1118
Młyniska gm. o wyjednanie opustu podatków i o zapom.	1118
Weiss Józef właściciel dóbr Grudna górna o pożyczkę z powodu nieurodzaju	1118
— (ob. Podatki — wniosek naglący Polanowskiego i Siczyńskiego)	909
— (ob. Polecenia poz. 87. — co do zarządu kółek rolniczych)	1102
Niewolkiewicz Jan naucz. z Rudnika — pet. o remunerację za kierownictwo — do kom. szkol. i załatwienie	213, 701
Niklasowa Teodozja wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	213, 1038
Nisko — pet. nauczycieli o dodatki 10% na pomieszkanie — do kom. szkol.	213
Sprawozd. kom. — głos Jędrzejowicza Stan. z poprawką, głos sprawozdawcy Zolla — uchylenie poprawki i uchwalenie wniosku kom.	699—700
— (ob. Kolej, Nauczyciele).	
Noclegowe (ob. Żandarmerya).	
Nowogrodzka Ludwika wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	258, 1038
Nowosielec gm. (ob. Melioracye, Zdrowia)	
Nowosiółki (ob. Siostry).	
Nowy Sącz gminy powiatu (ob. Nieurodzaj).	
— Wydz. pow. (ob. Klikuszowa).	
Nowy Targ — Wydz. pow. (ob. Kolej, Melioracye, Nieurodzaj, Szkoły przem.)	
Obertyn — pet. mieszkańców o utworzenie urzędu podatkowego i stacyi telegraficznej tamże — do kom. administr.	603
Obląkanych zakład krajowy (ob. Kulparków).	
Ochronek chrześcijańskich Tow. we Lwowie — pet. o subwen. — do kom. budż. — załatwiono budżet rubr. VI. poz. 43. a.	402, 1001
— komitet w Krakowie — zasiłek budżet. rubr. VI. poz. 42.	1001
Ochronki dziewcząt (ob. Stanisławów).	

Ognowa policya. Sprawozd. Wydz. kraj. z projektem ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek — Al. 112. — do kom. administr.	405
— pet. krajowego związku straży pożarnych w sprawie ochrony kraju od klęsk pożarnych — do kom. adm.	170
— pet. tegoż związku o powołanie ekspertów do obrad nad ustawą o policji ogniowej i o opodatkowaniu tow. asekuracyjnych — do kom. asekurac. — następnie na wniosek Męcińskiego — do kom. admin.	170, 563
— pet. ochotniczej straży ogniowej w Mielnicy, by grzywny za przekroczenia policji ogniowej wpływały na rzecz straży pożarnych — do kom. admin.	876
Ogrodnicza szkoła ob. (T a r n ó w).	
Ogrodnicze — pet. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie o zasiłek — załatwienie budżet. rubr. XV. poz. 208. c.	451, 1103
Okocim gm. — pet. o przyjęcie na fund. kraj kosztów utrzymania Maryi Trytko w zakładzie zaopatrzenia w Wiedniu — do kom. budż. — odstąp. Wydz. kraj.	560, 1112
Okrzesince gm. i Piotr Stefańczuk (ob. Nieurodzaj).	
Oleksin Julia, wdowa po naucz. — pet. o zapomogę na kształcenie córki — do kom. budż. i załatwienie	138, 1038
Olesko. Pismo komitetu zakupna zamku oleskiego z odstąpieniem tegoż zamku wraz z gruntami przylegającymi i gotówką 975 zł. 95 ct. Sejmowi w darze	787
Wniosek nagłący Dzieduszyckiego Wojc. o objęcie tego daru w posiadanie i uchwalenie wniosku jednogłośnie	788—789
Oleszyce — R. szk. miej. i gm. — pet. o przeistocz. szkoły na 3 klas. — do kom. szkol. i załatwienie	170, 393
Olpiński Filip, urzędnik Wydz. kraj. — pet. o zaliczkę na płacę — do kom. budż. — uwzględniono przy budżecie rubr. II. poz. 33. b.	214, 996
Ombrometryczne i wodoskazowe obserwacje — budżet. rubr. XIII. poz. 153.	1096
Opatowicz Dominik — pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie	339, 1048
Opatrzność — godło Tow. miłosierdzia we Lwowie — pet. o roczną subwencyę i o jednorazowy zasiłek — do kom. budż. — częściowo budżet. rubr. VI. poz. 43. b.	186, 1001
zaś co do reszty odstąpiono pet. Wydziałowi kraj.	1011
Operatorskiej szkoły stypendyum — budżet rubr. VII. poz. 90	1059
Opieki nad więźniami uwolnionymi stowarzyszenie — pet. o zapomogę do kom. budż. — uwzględniono budżet rubr. XVII. poz. 279. b.	171, 1110
Oplaty na cele gminne. Upoważnienie Wydziału krajowego w myśl §. 49. regulaminu do załatwiania podobnych spraw bez drukowania — na wniosek Hozarda	65
Sprawozdania Wydziału kraj i uchwały przyzwalające na pobór dla gminy:	
— miasta powiat. Jarosławia opłaty od piwa na lata 1890—1895	80—82
— „ „ Gorlice opłaty od psów na przeciąg lat dziesięć	260—262
— „ Kosowa 100% dodatku do podatku konsumc. od mięsa i wina na 6 lat do końca 1896 r.	340
— „ Kołaczyce 85% dodatku do podatku konsumc. od wina na lat 10 do końca 1899 r.	340
— „ Sambora opłaty od piwa i napojów spirytusowych na lata 1890—1894	405—407
— „ Bukaczowce placowego od spędzanych na jarmarki zwierząt domowych	407—408
— „ Biecha opłaty od napojów spirytusowych w latach 1890—1892	482—484
— „ Leżajska opłaty od piwa i napojów spirytusowych w latach 1890—1899	644—645

Oplaty		
—	stołecz. miasta Łwowa zmiany w poborze opłaty od psów	1120—1122
—	petycye w związku (ob. Bolechów, Dębowiec, Kołaczyce, Sądowa-Wisznia).	
Opryszowce gm. (ob. Melioracye).		
Ordynacya wyborcza. Sprawozd. Wydziału kraj. o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego — Al. 40. — do kom. prawnicz.		83
—	Pet. galic. Tow. kandydatów notaryalnych o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do kom. prawnicz.	257
	Sprawozd. kom. (dla braku wymaganego kompletu odroczone).	624
	„ „ Al. 184. — głos c. k. komisarza rządowego i sprawozdawcy Fruchtmana i uchwalenie ustaw według wniosku	910—912
—	Wniosek Teliszewskiego w sprawie autentycznego tłumaczenia wyrazu „Gemeinde-Vorstand“ w ustawie gminnej i sejmowej ordynacyi wyborczej	210
	Pierwsze czytanie — Al. 74. — uzasadnienie i do kom. prawnicz.	225—228
—	Petycye do komisji prawniczej:	
	Rektorat szkoły politechnicznej — o przyznaniu głosu wirynego dla rektora Galic. Tow. leśne — o przyznaniu prawa wyborczego dyplomowanym technikom leśnym	402
	Tow. politechniczne we Lwowie — o przyznaniu technikom dyplomowanym prawa wyboru do Sejmu i do reprezentacyj gminnych — załatwiono w Al. 184.	642, 910
—	(ob. Brzeżany).	
—	Klimk Antoni, sekretarz magistratu w Nowym-Sączu — pet. o uwzględnienie praw urzędników gminnych przy nowej ordynacyi wyborczej dla większych miast — do kom. gminnej	170
Ordynacya łańcucka (ob. Myta).		
Orzechowska, wdowa po rewidencie Wydz. kraj. — pet. o subwen. na dalsze kształcenie córki Heleny w muzyce — do kom. budż. i załatwienie		141, 1048
Oślawice gm. — pet. w sprawie użycia sumy 800 zł. za wykup prawa propinacyi uzyskanej na opłacenie długu cerkiewnego — do Wydz. kraj.		523
Ospa ochronna — sprawozd Wydz. kraj. w przedmiocie szczepienia ospy ochronnej krowiankę rodzimą — Al. 17. — do kom. budżet.		63
	Sprawozd. kom. — Al. 86. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw	280—281
—	Petycye Wydziałów powiat. w tej samej sprawie — do kom. budżet. kałuskiego i kosowskiego — wielickiego	73, 108
	sanockiego — mieleckiego i myślenickiego	139, 185
	uznano wszystkie za załatwione w Al. 86.	281
Ossolińskich im. zakład narodowy — pet. o reasumowanie uchwały kom. budżet. i przyznanie subwen. na szukanie i ocalanie zabytków		402
	Rozprawa przy rubr. VIII. budżetu — głos Goldmana z wnioskiem, głosy Dzie duszyckiego Wojc., Stadnickiego Jana, ponownie Dzie duszyckiego, Hausnera, Skałkowskiego, ponownie Hausnera, sprawozdawcy Romańczuka i Bobrzyń skiego — uchwalenie wniosku Goldmana	1077—1080
Ostapkowce gm. ob. (Nieurodzaj).		
Ostreżnica gm. (ob. Nieurodzaj).		
Ostrów gm. i obszar dworski (ob. Melioracye).		

Ostrowska Józefa, wdowa po dyrektorze szkolnym — pet. o zapomog. — do kom. budż. i załatwienie	172, 1038
Ostrusza gm. — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	450, 1038
Oświaty ludowej Tow. w Krakowie — pet. o subwen. — do kom. budż. — załatwiono przy budżecie rubr. VIII. poz. 94. a.	141, 1068
— ludowej Tow. we Lwowie — pet. o subwen. do kom. budż. — załatwiono przy budżecie rubr. VII. poz. 91. b.	214, 1068
— ludowej Tow. w Krakowie (ob. Dzieńków).	
Ożwad Maryan, sierota po koncypiszczie Wydz. kraj. — pet. o podwyższenie pensji sierocińskiej — do Wydz. kraj.	876
Ożydów — wniosek nagłący Sirki o wsparcie dla pogorzalców Ożydowa — do kom. budż. do zdania sprawy bez drukowania na najbliższem posiedzeniu	116
Sprawozdawca kom. Badeni Stan. — głos Rożankowskiego z poprawką, uchylenie poprawki i uchwalenie wniosku kom.	178—179
— Pet. pogorzalców o zapom. do kom. budż.	141
Palczyńce i Toki gm. (ob. Podwoleczyska).	
Pamiętnik Mićkiewiczowski — o zasiłek na wydawnictwo — pet. lwowskiego Tow. literackiego do kom. budż.	402
Panek Rozalia wdowa po naucz.—pet. o dar z łaski — do kom. budż. i załatwienie	339, 1038
Patkiewicz Franciszek o zapom. dla swej matki—do kom. budż.—załatwiono odmownie	171, 1112
— Teresa — pet. o subwen. dla córki na kształcenie w śpiewie—do kom. budż. odstąpiono Wydziału kraj. do możliwego uwzględnienia	258 1048
Pauch Filip i Anna (ob. Winniki).	
Pawłokowa gm. — pet. o zapom na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	74, 1038
Pawłowa z Krzywem i Capłapami — osady (ob. Terytorjalne)	
Peczyniżyn gm. (ob. Szkoły przem.)	
Peltz Karol proboszcz łać. w Kotzmanniu — pet. w sprawie zwrotu zatrzymanych należności za nabożeństwo żałobne — do kom. petyc.	523
Perwiatycze gm. — pet. w sprawie użycia procentów od obligacji gminnej na dotację nauczyciela — do kom. petyc. — sprawozd kom.—głos Romanowicza z poprawką, Polanowskiego z poprawką — i uchwalenie tejże	73, 249—250
Petrykiewicz Antoni—pet. o subw. dla córki Antoniny na kształcenie w malarstwie — do kom. budż. i załatwienie	258, 1058
Piasecka Józefa, dyrektorka teatru prowincjonalnego — pet. o zapom. — do kom. budżet. załatwiono odmownie	451, 1048
Piaski zarząd szkoły — pet. o przekształcenie na etatową — do kom. szkol.	561
— wielkie gm. (ob. Nieurodzaj).	
Picyk Klementyna wdowa po naucz.—pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie }	186, 1038
Pielnia gm. — pet. o zapom. i pożyczkę na dokończ. budynku szkolnego—do kom. budżet. i załatwienie	523, 1038
Pieńkowce, Meduń i Worobijówka — gm. (ob. Podwoleczyska).	
Piotrkowice, Zabłędza i Łowczów gm.—pet. o zapom. na dokończenie budowy szkoły — do Wydz. kraj.	754
Piotrowska Rozalia — wdowa po dyetar. Wydz. kraj. — pet. o dar z łaski — do kom. budżet.	139

uwzględniono przy budżecie — rubr. II. poz. 30 lit h. 996

Pisarze gminni. Sprawozd Wydz. kraj. z projektem ustawy normującej stosunki służbowe pisarzy gminnych w gminach wiejskich — Al. 80. do kom. gmin. 80

Sprawozd. kom. odroczone z porządku dziennego na wniosek Sanguszki po przemówieniach popierających Romanowicza i Abrahamowicza 412—413

Sprawozd. kom. — Al. 118. — Sprawozdawca Fruchtman — rozprawa ogólna :

głos Wodzickiego Ludwika z wnioskiem odraczającym, Zbyszewskiego za komisją, Polanowskiego podobnie z zapowiedzią poprawek, ponowny Wodzickiego L., Okuniewskiego za komisją, Sanguszki za odroc., Romanowicza za komis., Chamca za odroc., oświadczenie c. k. komisarza rządowego radcy Łozińskiego z zapowiedzią szczegółów przy ewentualnej debacie specjalnej, głos Abrahamowicza za komis. — zamknięcie rozprawy z zaleceniem wyboru mowców generalnych — oraz zamknięcie posiedzenia 454—476

Ciąg dalszy: głos J. E. c. k. Namiestnika, Lasockiego za odroc., Teliszewskiego za kom., Męcińskiego za odroc. ewentualnie za kom., Koziembrodzkiego Wład. za komisją, zamknięcie rozprawy, głosy mowców generalnych: Madeyskiego z rezolucją Reya za odroc. i Romanowicza z awnioskiem kom. — do sprostowań głosy: Polanowskiego, Lasockiego i Sanguszki, głos sprawozdawcy, — głos Chamca do sprostowania, rozprawa o formalności, głosy: Rayskiego, sprawozdawcy, Wodzickiego Ludwika, Abrahamowicza, Romanowicza, ponowny Wodzickiego, Golejewskiego i Teliszewskiego — przyjęcie wniosku Abrahamowicza co do głosowania — i w imiennym głosowaniu odrzucenie wniosku Wodzickiego — a tem samem przyjęcie wniosku kom. za podstawę obrad szczegółowych 486—519

Rozprawa szczegółowa nad art. I. i II., —głos Gorayskiego co do głosowania, uwagi c. k. komisarza rządowego, głos Reya z rezolucją, Dworskiego z poprawką i przyjęcie tejże przez sprawozdawcę, głos Kramarczyka z dwoma poprawkami, ponowny c. k. komisarza rządowego co do ugrupowania artykułów, Teliszewskiego z poprawką, głos sprawozdawcy przyjmującego ostatnią poprawkę — uchylenie poprawek Kramarczyka, przyjęcie art. (I. i II. jako) I. zmodyfikowanego według poprawek Dworskiego i Teliszewskiego, rozprawa nad art. VIII. jako II. i przyjęcie bez rozpraw, do art. III. głos Kramarczyka z poprawką, Abrahamowicza i sprawozdawcy, uchylenie poprawki Kramarczyka i przyjęcie wniosku komis. — do art. IV. głos Kramarczyka i przyjęcie wniosku kom., do art. V. głos Abrahamowicza z poprawką, Kramarczyka z poprawką bez poparcia, Teliszewskiego z poprawką — i uchwalenie onegoż z poprawkami Abrahamowicza i Teliszewskiego 526—536

do art. VI. głos Bobrzyńskiego i sprawozdawcy i uchwalenie, do art. VII. głos Kramarczyka z poprawką, głos sprawozdawcy przeciw poprawce, uchylenie tejże i uchwalenie wniosku kom., Marszałek gani wyrażenie Kramarczyka z przemówienia do art. I. i II., głos Romanowicza łagodzący wyrażenie Kramarczyka, głos c. k. komisarza rządowego co do wpływu starostw na pisarzy, głosy Abrahamowicza, Okuniewskiego i Teliszewskiego i sprawozdawcy przeciw żądaniu c. k. komisarza — przyjęcie art. VIII. i IX., głos Teliszewskiego z poprawką do art. X, przyjęcie tejże i reszty art. X. — XII. w drugim czy-

Pisarze	taniu — odesłanie rezolucyi Reya do kom. gminnej — głos Kramarczyka z usprawiedliwieniem	537—544
	Trzecie czytanie uchwalonej powyż ustawy wraz z prawozd. kom. co do rezolucyi Reya — Al. 136. — przyjęto bez rozpraw	623—624
Piwniczna	— R. szk. miej. — pet. o rozszerzenie szkoły na 2-klas. — do kom. szkol. i załatwienie	140, 394
Pitulej Jan	naucz. — pet. o wyrównanie uszczerbku w dotacyi nauczycielskiej — do kom. szkol.	603
Plater hr. Stanisław	(ob. Kartoflanej).	
Pleśniany, Urlów gm.	(ob. Nieurodzaj).	
Ploder Karolina	wdowa po dyetar. Wydz. kraj., pet. o zapom. — do komisji budż. — załatwiono odmownie	523, 996
Pławie gm. ,	pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	185, 1038
Płoki gm.	(ob. Prestacye).	
Płoszczak Cyryla ,	sierota po naucz. — pet. o wsparcie — do kom. budż. i załatwienie	141, 1038
Pobiedno gm. ,	pet. o zapom. na dokończ. budynku szkolnego — do kom. budżet. i załatwienie	523, 1038
Pociłójkó	Antoni wójt i inni (ob. Gac).	
Poczapy gm.	(ob. Nieurodzaj).	
Poczta	— Mikołajów-Rozdół (ob. Rozdół).	
Podatki.	Wydział pow. w Sokalu z pet. w sprawie uwolnienia od podatku budynków, stanowiących własność reprezentacyj powiatowych — do kom. podatkowej i załatwienie — Aleg. 173	73, 837
—	Wydział powiat. w Buczaczu z pet. w sprawie opustu podatku gruntowego i obniżenia ceny soli bydłowej — do kom. podat.	74
	Sprawozdanie kom. i uchwalenie rezolucyi według wniosku	1139
—	Wniosek nagłący Polanowskiego i Siczyńskiego w sprawie podatku konsumcyjnego od rzezi bydła bitego przez hodowców na własny użytek nie na sprzedaż — do kom. podatkowej	586—587
	Sprawozd. kom. — Al. 183. — sprawozdaca Chamiec, głos Polanowskiego i uchwalenie wniosków komisji	909—910
—	Wydziału powiat. w Zbarażu z pet. o wyjaśnienie opustu podatku gruntowego	108
—	Petycyje w związku (ob. Głów, Gołogórki, Laskówka, Podgórzany, Repużyńce, Targowica, Targowisko).	
Podatków ściąganie	(ob. Interpelacya Horodyskiego).	
Podatkowe ulgi	(ob. Przemysł, Skarbowe).	
—	urzędy o utworzenie nowych, petycyje do kom. administr.: gminy liskiego starostwa o urząd podat. w Baligrodzie	73
	„ Maków, Tyczyn i Wojniłów o urzędy podatkowe w tychże miejscach	139
	Wydział powiat. w Zaleszczykach o urząd podat. w Tłustem	212
	Gminy: Brzostek, Bukowsko, Lutowiska o urzędy w tychże miejscach	212, 256, 336
	„ Kłaj, Szarów, Targowisko, o urząd w Niepołomicach	304, 338, 450
	Z powyższych pięć, dotyczących utworzenia urzędów podat. w Makowie, Tyczynie, Wojniłowie, w Tłustem i Brzostku — odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia	614
	Gmina Sądowa Wisznia, pet. o utworzenie urzędu podat. tamże	938

Sprawozd. kom. i odstąpienie rządowi do możliwego uwzględnienia petycji dotyczących otwarcia urzędu w Baligrodzie, Bukowsku, Lutowiskach i Niepołomicach	1141—1142
— (ob. Kańczuga, Obertyn).	
Podbereże gm. (ob. Tiapcze).	
Pod horce — R. szk. miei. i obszar dwor. (ob. Nauczyciele).	
Podgórski Erazm, pet. o subw. na dalsze kształcenie córek w muzyce — do kom. budż. i załatwienie	288, 1048
Podgórska Wola, pet. gm. o zwrot uiszczonych gminie Budapesztu kosztów utrzymania Katarzyny Bodnarzówniej — do kom. budż. — odstąpiono Wydz. kraj.	185, 1000
Podgorzany gm. (ob. Nieurodzaj).	
— gm. o przydzielenie mieszkańców przysiółka Zieleńcze z podatkami domowo-klasowymi do Podgórzan — do kom. administr.	480
Podgrodzie gm (ob. Nieurodzaj).	
Podhajce — pet. nauczycieli i nauczycielek o dodatek do płacy lub zapom. z powodu pogorzeli miasta — do kom. budż. — odstąpiono Radzie szk. kraj.	215, 1038
— (ob. Kas y).	
Podborce gm. (ob. Prestacye).	
Podlipie i Zalipie miej. (ob. Terytoryalne).	
Podmanasterek osada (ob. Terytoryalne).	
Podmichale — członkowie gminy ze skargą na nauczyciela miejscowego — do kom. szkolnej	401
— (ob. S ó l).	
Podolany gm. (ob. Leńcze).	
Podręczniki szkolne. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie subwencji na wydawnictwo podręczników dla nauki w szkołach średnich — Al. 35 — do kom. budż. — załatwiono przy budżecie rubr. VII. poz. 80 a)	82, 1057
— (ob. Interpelacya Goldmana).	
— gminne (ob. Prischl, Polecenia poz. 26).	
— dla średnich szkół rolniczych — budżet rubr. XV. poz. 203	1101
Podrzutków fundusz we Lwowie i Krakowie (ob. Fundusz).	
Podwody. Wniosek Okuniewskiego co do ustawniczego uregulowania sprawy dostarczania podwód i wynagrodzenia za takowe	282
pierwsze czytanie — Al. 90 — uzasadnienie i do kom. prawnicz.	290—292
Sprawozd. kom. — Al. 186 — sprawozdawca Weigel, głos Okuniewskiego z wnioskiem, głos Huryka, głos sprawozdawcy — uchylene wniosku Okuniewskiego a przyjęcie wniosku komisji	952—954
Podwołoczyska o przeniesienie rogatki tamże — petycyje do kom. drogowej	
gmin Medyń, Pieńkowce i Worobijówka, tudzież Staromiejszczyna	214, 171
„ Hnilice i Hniliczki, tudzież Toki i Palczyńce	215, 257
„ Koszlaki i Hołodki	642
Pogorzelcy, petycyje i wnioski (ob. Bełz, Bernaś, Białota, Bobowa, Czyżówka, Demnia, Klimek, Kozara, Laszki murow., Leśniak, Majdański, Ożydów, Podhajce, Ścianka, Świątniki, Sytnik, Żydaczów, Ujście solne).	
Pogranicze przysiółek (ob. Terytoryalne).	
Pokrowce gm., pet. o odpisanie kosztów leczenia Pietraszewskiego Karola w szpitalu powszechnym — do kom. budż.	522

—	załatwiono odmownie przy rubr. V. budżetu	1000
Polecenia dane Wydziałowi krajowemu i sprawy temuż przekazane:		
1.	— Protest wyborców gmin wiejskich tarnopolskiego powiatu przeciw wyborowi posła Juliana Kurytowskiego	141
2.	— pet. Tomasza Rymanowskiego z Mielca o odpisanie zł. 70·56 za koszta leczenia syna w szpitalu lwowskim należnych — do możliwego uwzględnienia	208
3.	— pet. krakowskiego Tow. rolniczego o nadanie obszarom dworskim prawa przedstawienia swoich oglądaczy bydła — do zbadania i załatwienia w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem	247
4.	— pet. Moż. Zellermayera i Leiba Kupferberga dzierżawców myta w Suchostawie — o opust czynszu — do możliwego uwzględnienia	251
5.	— upoważnienie do zeznania dokumentu poręki funduszu krajowego za spłatę zł. 600 tysięcy, udzielonych ze skarbu państwa na bezproc. pożyczki dla dotkniętych nieurodzajem	280
6.	— zaprowadzenia w kraju powszechnego szczepienia rodzimą krowianką	280
7.	— w sprawie wprowadzenia domów pracy przymusowej i poprawczych:	
	1. ażeby zbadał na miejscu tak pod względem technicznym jak i administracyjnym system urządzenia istniejących w naszej monarchii zakładów pracy przymusowej i poprawczych. tudzież osady poprawczej rolniczo rzemieślniczej w Studzieńcu w Królestwie Polskiem;	
	2. ażeby stosownie do wyniku powyższych badań i wedle systemu, jaki uzna za odpowiedni dla kraju naszego, polecił wygotować odnośne plany budowy, o ile możności niekosztowne, tudzież detailiczne kosztorysy z uwzględnieniem miejscowych cen materiału budowlanego i wynagrodzeń;	
	3. ażeby na podstawie tych prac przygotowawczych i z uwzględnieniem zresztą stosunków miejscowych, sprzyjających rozwojowi rzeczonych zakładów —	
	a) oznaczył miejscowości na siedziby zakładów pracy przymusowej się nadające;	
	b) zajął się w sposób, jaki uzna za stosowny, wyszukaniem na cele kolonii rolniczej odpowiedniego obszaru gruntowego i warunkom uzyskaniem tegoż dla funduszu krajowego pod jak najprzystępniejszymi warunkami;	
	4. ażeby z gminami tych miejscowości, które ostatecznie wybierze na siedzibę zakładów pracy przymusowej. przeprowadził rokowania co do sposobu, w jaki byłyby gotowe przyczynić się do kosztów budowy i urządzenia rzeczonych zakładów, w szczególności zaś co do bezpłatnego dostarczenia gruntu i osiągnął w tym względzie stanowcze przyrzeczenia;	
	5. ażeby przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi wszystkie wyżej wyliczone jakoteż i inne do osądzenia sprawy służyć mogące operaty celem ostatecznego postanowienia	295--296
8.	— by po zbadaniu warunków założenia składu chmielowego przy składach publicznych dla zboża i spirytusu w Krakowie przedłożył Sejmowi wnioski odpowiednie na następnej sesyi	297
9.	— pet. właściciela dóbr Skrzydlny łącznie z innymi obszarami dwors. i kilkunastu okolicznymi gminami o uznanie potrzeby nowego sądu powiat. w Skrzydlny - do zbadania, zebrania odnośnych opinij i dat — i zdania sprawy na najbliższej sesyi	298

Polecenia :

- | | | |
|-------|---|---------|
| 10. — | upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki 300.000 zł. w. a. na cele pomocy kraju dla dotkniętych nieurodzajem okolic | 332 |
| 11. — | ażeby rozdawanie robót publicznych w celu ratowania ludności, dotkniętej nieurodzajem i powodziami urządził w ten sposób, aby te roboty poruczano gminom z wyłączeniem prywatnych przedsiębiorców | 333 |
| 12. — | petycji sztuk 73 dotyczących powyższej pomocy i inne jeszcze niezadowolone jakoteż wszystkie, które jeszcze wpłynąć mogą — do zbadania i ewentualnego uwzględnienia | 334 |
| 13. — | by potrzebę budowy domów na zakwaterowanie posterunków żandarmerji uzasadnił szczegółowo w kierunku finansowym, technicznym i administracyjnym i przedłożył mianowicie plany i kosztorysy na domy normalne dla posterunków większych i mniejszych | 384 |
| 14. — | upoważnienie do obsadzenia specjalistą posady prymaryusza oddziału kiłowskiego kobiet przy szpitalu krajowym we Lwowie z zastrzeżeniem, że pierwsza na jednym z trzech oddziałów chorób wewnętrznych posada prymaryusza ani prowizorycznie ani stale nie będzie obsadzoną | 384—385 |
| 15. — | pet. krakowskiego Tow. rolniczego o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie — do zbadania i ewentualnego przedłożenia wniosku | 386 |
| 16. — | pet. miasta Gródka o wyjednanie prawa do samoistnego wykonywania prawa polowania na gruntach gminnych — do zużytkowania przy projektowaniu nowej jednolitej krajowej ustawy łowieckiej | 387 |
| 17. — | pet. Akademii umiejętności w Krakowie o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy z poleceniem najrychlejszego wykonania odnośnej uchwały sejmowej z stycznia 1889 r. | 387 |
| 18. — | pet. gmin i obszarów dworskich powiatu wielickiego i myślenickiego o przebudowanie drogi rządowej bocheńsko-wadowickiej przez górę Jałowcową | 522 |
| 19. — | trzy pet. rękodzielników, a to: rymarzy we Lwowie i szewców we Lwowie i Krakowie o subwencyę na zakupno wzorów artykułów dostawy dla c. k. armii — do zbadania i możliwego uwzględn. | 525 |
| 20. — | by wraz z rachunkiem majątku Macierzy polskiej przedkładał także Sejmowi sprawozdania z czynności Macierzy polskiej, jakie taż na podstawie §. 24. statutu obowiązana jest podawać do wiadomości publicznej | 554 |
| 21. — | pet. gmin i obszarów dwor. Wilamowice i sześciu innych miejsc. o utworzenie nowego sądu powiat. w Wilamowicach — do zbadania i zdania sprawy | 569 |
| 22. — | pet. miasteczka Krystynopol i naczelników 12 gmin okolicznych o utworzenie nowego sądu powiat. w Krystynopolu do wszechstronnego zbadania i zdania sprawy | 570 |
| 23. — | pet. rady powiat. Kolbuszowej o subw. na budowę drogi kolbuszowsko-sokołowskiej do możliwego uwzględnienia przy rozdziale funduszów zapomogowych, którymi rozporządzać będzie | 571 |
| 24. — | petycyje miast Jaworowa i Łańcuta o pożyczki na budowę koszar dla wojska do możliwego uwzględnienia | 586 |
| 25. — | wszystkie od dnia 14. listopada wpływające petycyje zamiast do komisji budżetowej przydziela się wprost do Wydziału kraj. | 604 |
| 26. — | ażeby zniósłszy się w tym względzie z c. k. rządem przedłożył Sejmowi na najbliższą sesję sprawozdanie o całym stanie sprawy dróg konkurencyj- | |

Polecenia :

- n y c h ewentualne wnioski celem umożliwienia najrychlejszej wypłaty gminom zalegających należności 623
27. — Sejm ponawia polecenie zeszłorocznej sesji — ażeby Wydz. kraj. zajął się wydaniem podręcznika, zawierającego najpotrzebniejsze informacje dla pisarzy gminnych i poleca zarazem Wydziałowi kraj., ażeby wpłynął na Wydziały powiatowe, iżby urządziły naukę dla pisarzy gminnych, mającą ich obznajomić z czynnościami własnego i poruczonego zakresu działania 624
28. — Sejm poleca Wydz. kraj., by uchwałę sejmową z 19/1 1888 jak najspieszniej wykonał i wnioski swoje co do reformy sądowego postępowania w sprawach niespornych na następnej sesji przedłożył 625
29. — Sejm poleca Wydziałowi krajowemu :
- a) aby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych, jak najrychlej przeprowadził zorganizowanie skutecznego nadzoru fachowego i administracyjnego nad szkołami zawodowymi przemysłowymi i warsztatami wzorowymi 665
- b) aby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych przedsięwziął stosowne kroki celem wyjednanania u c. k. rządu założenia drugiej fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego na wzór zakopańskiej we wschodniej części kraju, np. w Kołomyi lub w Kosowie 666
- c) aby na przyszlą sesję sejmową przedłożył plan i kosztorys na stałe pomieszczenie c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych, oraz szczegółowe wnioski co do tej budowy; 666
- d) aby z funduszu, przeznaczonego na zasiłki na budowę dróg gminnych i powiatowych, udzielił znaczniejszego zasiłku na budowę drogi, prowadzącej ze Świątnik górnych do rządowego gościńca krakowsko-wiedeńskiego w Mogilanach; 670
- e) wreszcie upoważnia Wydział krajowy do przyrzeczenia jednorazowego zasiłku krajowego w kwocie 5.000 zł. na wystawienie budynku dla umieszczenia wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach w powiecie myślenickim i na urządzenie tego warsztatu, jeżeli go c. k. rząd wprowadzi w życie jako zakład państwowy 670
30. — dwie petycje — a) zarządu fachowej szkoły dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie o przejście tejże na etat krajowy — b) Tow. tatrzańskiego i gości zakopańskich o wyjednanie u rządu otwarcia oddziału kamieniarskiego w szkole zawodowej w Zakopanem — do zbadania łącznie z krajową komisją dla spraw przemysłowych i przedłożenia Sejmowi na następnej sesji sprawozdania z ewentualnymi wnioskami 673
31. — wniosek Langiego w przedmiocie ustanowienia stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych — Al. 142. — 683
32. — przechodząc do porządku dziennego nad petycją br. Horocha i towarzyszy o uwolnienie proszących od płacenia dobrowolnych datków na cele budowy drogi Rzeszów-Nadbrzezie — Sejm poleca Wydziałowi kraj. dobrowolne datki ratałne dotąd nieuiszczone ściągnąć a w razie niebezpieczeństwa przepadnięcia którego z nich — prawnie zabezpieczyć 684
33. — ażeby kosztem funduszu kraj. (z dotacyi na utrzymanie dróg kraj.) przeprowadził rekonstrukcję części drogi powiat. rzeszowsko-głogowskiej od począt-

Polecenia:

- ku jej w Rzeszowie aż do zetknięcia się jej z drogą krajową Rzeszów-Nadbrzezie i wcielił ją do tejże drogi krajowej — a to na podstawie ustawy z 1/11 1877 Nr. 46 Dz. ust. kraj. 685
34. — Sejm upoważnia Wydział kraj. do przedłużenia po koniec 1899 r. terminu rozpoczęcia spłaty rocznych rat datku w kwocie 9.383 zł. 44 ct., ofiarowanego przez powiat limanowski na rzecz wykupna gruntów pod budowę kolei transwersalnej i należącego się funduszowi krajowemu, a zarazem do ewentualnego odpisania powyższej należności, jeżeli się okaże, że wydatki poniesione przez rzeczony powiat z funduszków powiatowych, wyłącznie na budowę dróg w powiecie, wymagały w okresie czasu od 1880—1889 r. corocznie nakładania powiatowych dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości wynoszącej średnio najmniej 6% tychże podatków 685
35. — petycyje Wydziału powiat. w Sanoku i rady powiat. nowotarskiej o odpisanie należności lub zwolnienia z obowiązku płacenia 1% dodatków na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną — do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi 686
36. — polecenie, ażeby w sprawie zaopatrywania gmin w zdrową wodę do picia wydał instrukcyę dla gmin i wydziałów powiatowych w myśl §. 27 lit. f) ustawy gminnej i §. 3 ustawy sanitarnej państwowej — i o skutku tych zarządzeń zdał sprawę sejmowi 686
37. — petycyje 15 wydziałów powiat. w sprawie noweli do ustawy względem dozwoleń egzekucyi politycznej na wierzytelności gminnych kas pożyczkowych — do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 687
38. — o podjęcie na nowo rokowań z gminą miasta Kołomyi w przedmiocie przeistoczenia tamtejszej 6 klas. szkoły żeńskiej na 8 klasową szkołę wydziałową — i zdania sprawy na najbliższej sesyi 696
39. — ażeby po ponownem zbadaniu stosunków prawnych, administracyjnych, policyjnych i sanitarnych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych przedłożył na najbliższej sesyi projekt ustawy zdrojowej, obowiązującej wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska krajowe, w których istnieją już publiczne zakłady zdrojowe lub kąpielowe 708
40. — dwanaście petycyj (z miejscowości Janowice, Wróblowice, Przeczycy, Łanów sokołowskich, Opryszowiec, Mielnicza, Dubrawki i Lachowic zarzecznych, Przerośl, Kamienna, Wołosów, Fitków i Karłów — tudzież Wydz. pow. w Żywcu) dotyczących budowli wodnych i melioracyjnych — do zbadania i urzędowania 751
41. — wystawienia domu mieszkalnego dla profesora szkoły wyższej w Dublinach kosztem nieprzekraczającym kwoty 6.100 zł. 763
42. — 1. Wzywa się Wydział kraj., ażeby rozstrząsnął powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnieniu ubytków powstałych w gronie profesorów w Dublinach i obmyślił środki zaradcze a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.
2. Wzywa się Wydział kraj., ażeby zbadał o ile byłoby wskazaniem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studia nad urządzeniem podobnych instytucji obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesyi sejmowej.
3. Wzywa się Wydział kraj., ażeby z c. k. rządem prowadził rokowania o pod-

Polecenia :

- niesienie dotacyi rocznej na kurs gorzelniczy przy gorzelni mającej się urządzić w Dublinach do kwoty 2.000 zł. 765
43. — Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby w kierunku przejęcia przez rząd wszystkich linii kolei Karola Ludwika, lub przynajmniej linii Lwów-Podwołoczyska i Krasne - Brody, ewentualnie do natychmiastowego zaprowadzenia na tej kolei t a r y f kolei państwowych — rozpoczął u rządu starania jak najusilniejsze, i wyraża przekonanie, iż one będą skuteczniejsze, niż dotychczasowe starania pięcioletnie 785
44. — a) Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby w najkrótszym czasie przeprowadził reorganizację przejściową szkoły leśnej według zasad wskazanych przez ankietę, zaprowadzając trzechletni kurs nauk w tej szkole;
b) Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby stanowczą reorganizację w duchu przedłożonego projektu i sprawozdania przeprowadził przed rozpoczęciem roku szkolnego 1890/91 i zdał sprawę z tej czynności na najbliższej sesyi sejmowej 791
45. — pet. reprezentacyi gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu krajowego do urzędowania w porozumieniu z rządem 793
46. — aby po zaciągnięciu zdania osób z tym przedmiotem obznajomionych, tudzież po wysłuchaniu opinii Banku krajowego, przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem rozpowszechnienia takich instytucyj kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają 805
47. — Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby nie spuszczać z oka sprawy reformy gmin w ogóle — na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek 838
48. — Poleca się Wydziałowi kraj. ponownie, aby wziął pod rozwagę reformę sądownictwa w sprawach, w których wedle obecnie obowiązujących ustaw przysługuje organom gminnym prawo wykonywania władzy karnej i jednanie stron w sporze będących 845
49. — pięć petycyj, a to cztery od tyluż gmin powiatu bohorodczańskiego i jedna zbiorowa od czterech gmin powiatu dolińskiego w sprawie szkód zrzadzonych przez dzikie spławy drzewa — do zbadania przytoczonych w nich okoliczności i udzielenia interesowanej ludności fachowej rady i pomocy — a względnie także zasiłku na najpilniejsze ochronne budowle wodne z funduszu przeznaczanego na roboty publiczne z powodu tegorocznych klęsk rolniczych 846
50. — petycja mieszkańców przysiółka Pogranicze o wyłączenie go ze związku gminy Biłka szlachecka a przyłączenie do gminy Zuchorzyce — do zbadania i zdania sprawy 847
51. — petycja mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie ze związku gm. Borynia i utworzenie z niej gminy samoistnej — do zbadania i zdania sprawy 848
52. — pet. mieszkańców osad Trościanka, Pilipy i Wołowa w pow. kołomyjskim o wyłączenie ze związku gminy Pererów — i utworzenie z nich gminy samoistnej — do zbadania i zdania sprawy 849
53. — 1. Wnioski Rutowskiego w sprawie gorzelnianej przekazuje się Wydziałowi kraj. z poleceniem udzielenia ich członkom fachowej ankiety przez rząd w sprawie gorzelnianej zwołać się mającej;

Polecenia:

2. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby w sprawie zbadania usterek ustawy gorzelnianej i przepisów wykonawczych zwołał jak najrychlej ankietę krajową celem przygotowania materiału dla ankiety wiedeńskiej 891
54. — Poleca się Wydziałowi krajowemu :
1. żeby wszedł w porozumienie z c. i k. władzami wojskowemi na ten cel, ażeby ustąpiły zbędne dla wojska na razie zapasy w sianie i owsie powiatom dotkniętym brakiem paszy dla bydła z zastrzeżeniem zwrotu w naturze po nowych zbiorach lub zapłaceniu w gotówce po cenach ówczesnych;
 2. żeby, w razie pomyślnego wyniku tych rokowań porozumiał się z Wydziałami powiatów dotkniętym brakiem paszy co do ilości siana i owsa, które pragną wypożyczyć do rozdawnictwa gminom i obszarom dworskim, wreszcie co do zwrotu wypożyczonych zapasów władzom wojskowym we właściwym czasie 910
55. — petycja gmin i obszarów dworskich Lackie szlacheckie i Markowce o omyślenie drogi gminnej Markowce Kamienna do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 940
56. — ażeby o przebiegu i stanie sprawy kolei wschodnio-galicyjskich złożył sprawozdanie na najbliższej sesyi 952
57. — zbadania przedmiotu w sprawie podwód i przedłożenia Sejmowi odpowiednich wniosków 954
58. — dwie petycje o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia: gminy Doliny za Chanę Fleckmann w kw. 2172 zł. 30 ct., gminy Podgórska Wola w kw. 82 zł. 49 ct. za Katarzynę Bodnarzównę — do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 1000
59. — pet. Tow. miłosierdzia pod godłem opatrności we Lwowie — do zbadania w kierunku czy utrzymywany przez Tow. dom pracy mógłby zastąpić taki dom pracy przymusowej, jakiego utrzymanie wkłada na kraj ustawa państwowa z 24/5 1885 1011
60. — pet. zgromadzenia sióstr opatrności w zakładzie św. Teresy we Lwowie o zapom. i pożyczkę na utrzymanie domu poprawy upadłych kobiet — do zbadania i ewentualnego udzielenia subwencji ze swego funduszu dyspozycyjnego — lub też do przedłożenia swych wniosków Sejmowi 1011
61. — petycje o subwencye: Ochronki dziewcząt w Stanisławowie, komitetu przytuliska sierót u św. Józefa we Lwowie i Sióstr reguły Karola Boromeusza w Wielkich Oczach — do załatwienia 1011
62. — poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponownie przeprowadził pertraktację z gminą miasta Krakowa w tym kierunku, aby oprocentowanie reszty dłużnego kapitału pochodzącego z pożyczki zaciągniętej na budowę szkoły sztuk pięknych w Krakowie, nie przekraczała $4\frac{1}{2}\%$ do 5% i aby opłacana gminie miasta Kraków rata amortyzacyjna odnośnie do tej stopy procentowej obniżoną została.

W razie, gdyby gmina miasta Krakowa do proponowanego zniżenia stopy procentowej się nie przychyliła, poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzić zaciągnięcie na hipotekę szkoły sztuk pięknych w Krakowie pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną na spłacenie reszty dłużnego gminie miasta Krakowa kapitału pod możliwie korzystnymi warunkami

Polecenia:

- tenże dług spłacić. a ratę amortyzacyjną od pożyczki hipotecznej w preliminarzu budżetu krajowego na rok przyszły wstawić 1027
63. — Siedm petycyj gmin: Czudowice, Czyżówka, Kęty, Płoki, Podhorce, Stryj i Wola-Filipowska o zniżenie prestacyj na płace nauczycieli — do zbadania w porozumieniu z c. k. Radą szko^lną krajową 1037
64. — petycyje emerytowanych nauczycieli ludowych, tychże żon, wdów i sierót po nich o udzielenie lub podwyższenie zapomogi w drodze łaski — sztuk 34 — (ob. Brzezicka, Budycz, Bursztyn, Chan, Czernicki, Danilewicz, Daś, Dębicka, Düeltz, Germanisawa 2 pet., Gorylewicz, Hrycynowa, Jakimowska, Jarosiewicz, Jasińska, Koczyndyk, Kolman, Lalicka, Maraszewski, Markiewicz, Martusiewicz, Niklasowa, Nowogrodzka, Oleksiu, Ostrowka, Panek, Picyk, Płoszczak, Romankiewicz, Rudawski, Skorobohata, Soswiński, Teśluk) — do zbadania i zdania sprawy 1038
65. — Poleca się Wydziałowi kraj, aby celem poprawienia istniejących stosunków sceny polskiej we Lwowie i Krakowie a utrwalenia jej pomyślności i należytego nadal rozwoju, zwołał odpowiednią ankietę i z obrad tej ankiety zdał sprawozdanie i przedłożył ewentualne wnioski na najbliższej sesji sejmowej 1045
66. — Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby w porozumieniu z artystyczną komisją już w łonie ruskiego literackiego Tow. Besida istniejącą, celem wszechstronnego zbadania stosunków narodowej ruskiej sceny zwołał ankietę i z obrad tejże na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawozdanie, o ile teatr ruski zasługuje na podwyższenie rocznej stałej subwencji z 6.000 zł. na 10.000 zł. 1047
67. — pięć petycyj (ob. Bielańska, Karich, Patkiewicz, Sidorowicz, i Teodorowicz) o subwencyje na kształcenie w muzyce — do możliwego uwzględnienia 1048
68. — trzydzieści cztery petycyje o subwencyje na kształcenie w muzyce i śpiewie: (ob. Assing, Bonhard, Borkowski, Bratro, Daszkiewicz, Dąbrowska, Eberbach, Elektorowicz, Fedyczkowski, Gramota, Herasimowicz, Jamiński, Janowska, Jarzymowska, Knapp, Kotkowski, Kuczera, Łozińska, Matecka, Mielnicki, Niesiołowska, Opatowicz, Orzechowska, Podgórski, Posselt, Rothenberg, Schwablowa, Sienkiewicz, Stebnicka, Szpytko, Towarnicki, Wężałowicz, Witoszyński i Muzyczne Tow. we Lwowie, przedstawienie konserwatorium) — do zbadania i załatwienia 1048
69. — 1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z kołami dobroczynnością i oświatą ludową się zajmującymi, a to w celu rozszerzenia i pomnożenia internatów, w których mogliby być pomieszczeni stypendyści seminariów nauczycielskich i kursów przygotowawczych.
2) Poleca się zarazem Wydziałowi krajowemu, by przy układaniu preliminarza na rok 1891 zamieścił przy pozycyi 75. sprawozdanie o wyniku usiłowań w tej mierze podjętych 1048—1049
70. — ażeby na przyszłość zaopatrzenia i dary z łaski dla wdowy po Witowskim Hipolicie, dla Kruczkowskiego Leopolda, Gromadki Jana, Lisiewicza Jana i Konstantego Klimkiewicza z rubr. VII. budżetu kraj. przeniósł na rubr. XIX. i XX. wydatków funduszu szkolnego krajowego 1058
71. — Pet. młodzieży kształcącej się — Guźkowskiego do uwzględnienia, zaś Modzelewskiej i Tarczyńskiego do możliwego uwzględnienia, zaś

Polecenia:

- innych 15. (ob. Brzostowski, Czyczyło, Fabiański, Hawel, Jezierski, Koniuszko, Korzanowski, Petrykiewicz, Sporn, Tępa, Turek, Wawrosz, Wójcik, Zakrzewska, Zembaczyński) do załatwienia 1058
72. — pet. stowarz. Gwiazdy w Tarnowie o nadzwyczajny zasiłek na dom dla inwalidów i sierót — do zbadania i ewentualnego wstawienia datku do preliminarza na rok 1891 1073
73. — pet. dyrekcji Tow. pomocy naukowej we Lwowie o pożyczkę bezproc. i pet. Franciszka Kraszewskiego o zakupno zbiorów naukowych po ś. p. J. I. Kraszewskim — do zbadania i załatwienia 1074
74. — pet. komisji zawiadującej szkołą izraelicko-polską w Stanisławowie do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji 1074
75. — pet. Ludwika Veltze właściciela prywatnej szkoły handlowej w Tarnopolu — do zdania sprawy z wnioskiem odpowiednim 1076
76. — by z chwilą, gdy rokowania z wys. rządem o fundusze na drogę Dynów-Kańczuga pomyślnie załatwione zostaną, do powyższej budowy bezzwłocznie przystąpił 1082
77. — trzy petycje (gm. Snowicz, Wydz. pow. w Brzesku i zaleszczyckiej Rady pow.) o subwencye na budowę dróg — do załatwienia 1083
78. — zbadać o ile korzystnem byłoby prowadzenie we własnym zarządzie apteki w lwowskim szpitalu powszechnym — i na najbliższej sesji odnośnie postawić wnioski 1084
79. — Poleca się Wydz. kraj., aby zarząd nad kuchnią i bielizną na oddziale położnic powierzonym został siostrom miłosierdzia 1084
80. — pet. Kornelii Neuhauserowej, wdowy po prymaryuszu szpitala lwowskiego o podwyższenie pensji wdowej — przekazane do uwzględnienia 1085
81. — znosi się posada akuszerki w zakładzie obłąkanych na Kulparkowie i poleca się Wydz. kraj. wykonanie tej uchwały 1088
82. — Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w preliminarzach i zamknięciach rachunków, poczynszy od r. 1891. przeprowadzał rozdział wydatków i dochodów w pozycjach wszystkim funduszom wspólnych i rozdzielić się inaczej nie dających, na podstawie obliczenia wedle dzielnika, którym ma być dzień leczenia, zaś pozycye na każdy fundusz rozdzielić się dające obliczać polecił wedle rzeczywistego wydatku lub dochodu każdego funduszu 1090
83. — Pet. gmin i obszarów dworskich w okręgu konkurencyjnym regulacji Łęgu położonych do zbadania, które z gmin konkurujących do funduszu regulacyjnego zasługują na uwzględnienie, i aby tymże udzielił odpowiednie zasiłki z funduszów przeznaczonych przez Sejm na wspomóżenie niedostatkiem dotkniętej ludności, nienaruszając jednak ich zobowiązań względem funduszu regulacji rzeki Łęgu 1097
84. — aby przeprowadził zmianę planu umorzenia z r. 1882 co do zwrotu funduszu szpitala św. Łazarza na wybudowanie tegoż szpitala w kierunku, aby fundusz krajowy opłacał tylko po 4½% rocznie 1099
85. — Pet. Akademii Umiejętności w Krakowie o wypłacenie uchwalonego na rok 1889 zasiłku na wydawnictwo atlasu geologicznego — do uwzględnienia 1100

Polecenia:

86. — pet. Fabiańskiego Stan. akademika górniczego w Leoben — do możliwego uwzględnienia z dotacji na stypendya w rubr. XV. poz 202 1101
87. — Poleca się Wydziałowi kraj, ażeby przy rozdziale bezzwrotnych zapomóg głodowych, z przeznaczonej na ten cel sumy sto tysięcy złotych, przyszedł także z pomocą zarządowi tow. „Kółek rolniczych“ na zakupno nasion do zasiewów w r. 1890 dla członków kółek rolniczych tegoroczną klęską nieurodzaju dotkniętych 1102
88. — 1. Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie:
 a) O ileby kwota 15.000 zł. przeznaczona na utworzenie „funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych“ odpowiadała potrzebie kredytu dla działalności handlowo-przemysłowej kółek.
 b) Komu i na jakich zasadach należałoby powierzyć rozporządzanie i administrowanie tych funduszy.
 2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rezultat tych badań wraz z odnośnymi wnioskami w osobnem sprawozdaniu na najbliższej sesji sejmowej Wysokiemu Sejmowi przedłożył. 1102
89. — by kwotę (z rubr. XV. poz. 209) budżetu kraj. — zaopatrzenie dla Berty Au — nadal wstawiał do preliminarza wydatków wyższej szkoły rolniczej w Dublinach 1103
90. — by kwotę z rubr. XV. poz. 210 — na założenie stacyi doświadczalnej mechaniczno-technologicznej — wstawiał nadal do rubr. XVI. wydatków funduszu krajowego 1103
91. — ażeby przy wypłacie subwencji na szkoły przemysłowe uzupełniające stwierdził szczegółowo, czy przymus uczęszczania do szkoły ściśle był wykonanym 1108
92. — Petycyj sztuk 13 o udzielenie pożyczek lub zasiłków na cele przemysłowe — do załatwienia w pozycjach 264, 265, 268 i 269 preliminarza 1108
93. — Petycje sześciu gmin (Basznia, Klikuszowa, Krościenko, Narol, Okocim i Zdziarzec) o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia i utrzymania ubogich — do zbadania i zdania sprawy 1112
94. — pet. pogorzalców gminy Laszki — do uwzględnienia przy rozdzielaniu zapomóg głodowych 1112
95. — aby zbadał dokładnie czyli i pod jakimi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacja wszystkich długów funduszu krajowego — i ażeby ewentualny projekt takiej unifikacji Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył 1137
96. — 1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po przeprowadzeniu ostatecznych rokowań ze stronami bezpośrednio interesowanemi i uzyskaniu bezwarunkowych i ściśle określonych deklaracyj i ofiar na cel budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany udzielił potrzebnej dla tej budowy pomocy technicznej oraz znacniejszego zasiłku z funduszu drogowego na subwencye dla dróg powiatowych i gminnych przez Wysoki Sejm przeznaczonego.
 2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał pod względem technicznym drogę z Zakopanego na Witów do Chochołowa i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski co do rekonstrukcyi tej drogi 1138
97. — w sprawie czernichowskiej średniej szkoły rolniczej i folwarku tamże (patrz Uchwały poz. 39.) 1148—1150

Polecenia :

98. — w przedmiocie krajowych niższych szkół rolniczych (patrz Uchwały poz. 40.) 1153—1154
99. — dwie petycje: a) Wojciechowskiego Mikołaja, kierownika szkoły rolniczej w Kobiernicach o policzenie lat służby do zaopiniowania, — b) kuratorowi pomienionej szkoły o podwyższenie pensyi dla instruktora Przemysława Cholewy do możliwego uwzględnienia 1154
100. — Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby dla uzyskania znaczniejszych zasiłków z państwowego funduszu melioracyjnego wstawił w budżet na rok 1891 odpowiednią kwotę na popieranie mniejszych robót melioracyjnych przedsiębranych przez spółki wodne lub właściciele ziemskich 1154
101. — Poleca się Wydziałowi kraj., aby szczegółowy projekt regulacji górnego Dniestru i jego dopływów pod względem technicznym i finansowym ułożył i Sejmowi na najbliższej sesyi stan tej sprawy w osobnem sprawozdaniu przedstawił 1157
102. — Poleca się Wydziałowi kraj. zbadać wniosek w sprawie reformy statutu wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemiopłodów i podjąć ile możności jak najprędzej tak wobec c. k. rządu jak i wobec Rady państwa kroki w celu zabezpieczenia handlu zbożowego przed złymi skutkami spekulacji giełdowej . . 1164
103. — Wszystkie niezadowolone w Sejmie petycje i wnioski 1164
- Policya (ob. Ognio wa, Poż arnych).**
- Policyi krajowej (ob. Fundusz).**
- Politechnicznej szkoły rektorat (ob. Ordynacya).**
- Politechniczne Tow. (ob. Ordynacya).**
- Pomników i zabytków historycznych utrzymanie (ob. Ossolińskich).**
- Budżet rubr. VIII. poz. 97—100. 1076—1081
- Pomoc kraju (ob. Gwarancya, Nieurodzaj).**
- Pomorzany miej. (ob. Sądy).**
- komitet cerkiewny — pet. o zapom. na odnowienie ikonostasa — do Wydz. kraj. 681
- Polowanie — o przyznanie wyłącznego prawa polowania na gruntach własność gminy stanowiących — pet. miasta Gródka — do kom. petyc. — sprawozd. komisji i uchwalenie wniosków bez rozpraw 109, 386—387**
- (ob. Łowiectwo).
- Poprad rzeka (ob. Regulacya).**
- Połonice gm. (ob. Melioracye).**
- Porohy gm. (ob. Nieurodzaj).**
- Porządek dzienny posiedzeń sejmowych :**
- | | | |
|--|----------------------|---------------------------|
| posiedz. 1—4. z dnia 10, 12, 15. i 17. | października 1889 r. | 69—70, 105, 168 |
| „ 5—8. „ 19, 21, 24. i 26. | „ „ | 179, 181, 251, 281 |
| „ 9—11. „ 20, 30. i 31. | „ „ | 302, 334, 366 |
| „ 12—15. „ 4, 6, 8. i 9. | listopada 1889 r. | 367, 397, 444, 476 |
| „ 16—19. „ 11, 12, 14. i 15. | „ „ | 555, 599, 639 |
| „ 20—23. „ 16, 18, 19. i 21. | „ „ | 675, 751, 806, 874 |
| „ 24—28. „ 22.—26. | „ „ | 906, 934, 997, 1027, 1114 |
- Posada dolna i górna, Wróblík szlachecki i inne gminy (ob. Nieurodzaj).**
- Posłannyyk czasopismo — o subwencyę dlań pet. L. Dżułyńskiego gr. kat. parocha w Łapszynie — do kom. budż. 185**

uwzględniono przy budżecie rubr. VII. poz. 99 — po głosach Huryka przeciw subwencji i Wice-Marszałka Sembratowicza za subwencją	1073
Posłowie (ob. Nietykalności, Protest, Wybory).	
Posselt Julian — pet. o subwen. na kształcenie syna Roberta w muzyce — do kom. budż. i załatwienie	110, 1048
Pożarnych straży ochotniczych petycje (ob. Buczaczy, Bukowsko, Borszczów, Delatyn, Dynów, Mielnica, Ogniowa, Strzeliska, Ulanów).	
— straży ochotniczych związek krajowy — pet. o subwencję — do kom. budż.	110
— załatwienie budżet rubr. XVII. poz. 278 — głos Polanowskiego z poprawką — sprawozdawcy Scipiona — uchylenie poprawki i przyjęcie wniosku kom. 1109—1110	
Pożyczek umarzanie i odsetki od nich — budżet rubr. XIV. poz. 157—174.	1098—1099
— — rubr. XV. poz. 206, rubr. XVI. poz. 281, 282	1102, 1113
— Fundusz pożyczki kraj. z r. 1873 — Al. 182 lit. M.	1114
Pracy kobiet zakłady subwencyonowane — budżet rubr. XVI. poz. 253—255.	1107
— przymusowej domy (ob. Włóczęgostwo).	
Prawniczego czasopisma we Lwowie wydawcy — pet. o zasiłek — do kom. budż.	561
Prestacje gmin na płace nauczycieli ludowych — przedłożenia i petycje:	
— Sprawozd. Wydziału kraj. z wnioskiem na odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacji na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych — Al. 12 — do kom. budżet.	62
— Sprawozd. kom. (z Al. 182) przy rubr. VII. budżetu i uchwalenie wniosku	1038
— Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie zniżenia prestacji gminie miasta Radomyśla na płace nauczycieli — Al. 13 — do kom. budżet.	62
— Sprawozd. kom. (z Al. 182) głos Reya z poprawką, głos sprawozdawcy Scipiona — uchwalenie wniosku komisji	1035—1037
— Sprawozd. Wydziału kraj. z petycji gminy Żabokruki w powiecie bobreckim o zniżenie prestacji na płacę nauczyciela — Al. 14. — do kom. budż.	62
— Sprawozd. kom. (z Al. 182) i uchwalenie wniosku bez rozpraw	1037
— Sprawozd. Wydziału kraj. z petycji gminy Szydłowce o uwolnienie od dotychczasowych prestacji na utrzymanie nauczyciela — Al. 37. — do kom. budżet.	83
— Pet. gm. Szydłowce — w sprawie jak wyżej — do kom. szkol. — następnie do budżet.	172, 222
— Sprawozd. kom. z Al. 182 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	1037
— dalsze petycje w podobnej sprawie — do kom. budżetowej:	
gm. Czyżówka o odpisanie zaległości i zredukowanie prestacji	171
„ m. Stryja o odpisanie zaległości prestacyjnych	256
„ Płoki o zapom. lub odpisanie zaległości na płacę naucz.	258
„ Podhorce o zniżenie datku na płace nauczyc.	287
„ Wola-Filipowska i Kęty — jak wyżej	306, 371
„ Czudowice o odłączenie od szkoły w Rozborzu i od prestacji na rzecz tejże szkoły	287
powyższe 7 petycji odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania	1037
— Inne niezadowolone petycje w tej samej sprawie — do kom. budżet. gmin: Zembrzyce, Kikoła, Klusów i Kęty	140, 141, 372
— pet. gm. miasta Rohatyna o zniżenie prestacji szkolnych — do kom. szkol.	215
— (ob. Bobrowniki małe, Grodzisko, Mostki, Perwiatyczne).	

Prestacje drogowe (ob. Gogolów, Markowa, Interpelacya Żardeckiego).		
Prischl F. dr. — o polecenie gminom jego podręcznika pod tytułem „der österr. Friedensrichter“ — do kom. gmin.	372	
Procisne gm. (ob. Nieurodzaj).		
Proekl Edward — dyetaryusz biura statystycz. — pet. o veniam studiorum — do kom. petyc.	372	
Propinacyjne sprawy (ob. Bohorodczany, Dobczyce, Jordanów, Kołaczyce, Osławice, Wadowice).		
Proświta Tow. — zasiłek na wydawnictwo pism ludowych — budżet rubr. VII. poz. 89. 1059		
Protest wyborców z gmin — do Wydziału kraj.:		
powiatu tarnopolskiego przeciw wyborowi Korytowskiego	141	
,, rawskiego „ „ Jędrzejowicza Franc.	257	
,, kosowskiego „ „ J. Eks. Zaleskiego	287	
Protokoły z posiedzeń sejmowych przyjęte bez zarzutu:		
z posiedz. 1—4 z dnia 10, 12, 15. i 17. października 1889 r.	72, 108, 138, 170	
,, 5—8. „ 19, 21, 24. i 26. „ „	184, 212, 256, 286	
,, 9—11. „ 28, 30. i 31. „ „	304, 338, 370	
,, 11—15. „ 4, 6, 8. i 9. listopada 1889 r.	400, 447, 480, 522	
,, 16—19. „ 11, 12, 14. i 15. „ „	560, 602, 642, 680	
,, 20—23. „ 16, 18, 19. i 21. „ „	754, 875, 938	
,, 24—28. „ 22.—26. „ „	1000, 1030, 1118, 1165	
Pruchnik (ob. Jarzyński, Nieurodzaj).		
Prusy — R. szk. miej. — pet. o datek na przekształcenie szkoły na etatową — do kom. szkol.	561	
Pruszyński Zyg. (ob. Sądy).		
Prysłup i Sliwki gm. (ob. Dzikich).		
Przystań (ob. Interpelacya Korola).		
Przedłożenia rządowe (ob. Indemnizacyjny, Religii, Zdrowia).		
— Wydziału krajowego (ob. Wnioski).		
Przeczyca miej. (ob. Melioracye).		
Przemysł (ob. Bursa, Gwiazda, Iwanicka, Muzyczne, Nauczyciele, Sokół, Ziemiańskiego).		
Przemysłany — Wyzd. pow. (ob. Myta).		
Przemysł krajowy. Sprawozd. Wyzd. kraj. z czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju — Al. 51. — do kom. przemysł.		144
Sprawozd. kom. dotyczące powyższego części I. (stypendya, zasiłki i pożyczki z funduszu przemysłowego) — Al. 109. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw		377—378
Sprawozd. kom. dotyczące II. części (sprawy szkół przemysłowych) — Al. 139. — sprawozdawca Romanowicz — rozprawa ogólna: głosy Zolla z wnioskiem, Kozłowskiego Zyg. z interpelacyą do sprawozdawcy, Teliszewskiego z zapowiedzią poprawki, Bobrzyńskiego z wyjaśnieniami imieniem kom. budżetowej, Chrzanowskiego w odpowiedź Teliszewskiemu, ponowny Kozłowskiego Zyg. i Teliszewskiego, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku lgo		653—664
wyjaśnienia sprawozdawcy do p. 2. i przyjęcie tegoż oraz p. 3. bez rozpraw, uchylenie poprawki Teliszewskiego i przyjęcie p. 4. według wniosku kom., uchwalenie p. 5. bez rozpraw, do p. 6. głos Niedzielskiego z wnioskiem odmiennym, głos Weigla, ponowny obydwóch, głos Jędrzejowicza Stan. i spra-		

	wodzawcy, uchylenie wniosku Niedzielskiego i przyjęcie wniosku kom., uchwalenie p. 7. bez rozpraw, do p. 8. głos c. k. komisarza rządowego i sprawozdawcy i przyjęcie p. 8. i wniosku Zolla jako p. 9.	664—671
—	(ob. Sułkowice, Świątniki, Szkoły przem.).	
—	Wniosek Michalskiego o wezwanie władz i zakładów państwowych w kraju, by swe potrzeby w zakres rękodzielnictwa wchodzące zaspakajały u krajowych przemysłowców	335
	pierwsze czytanie — Al. 106. — uzasadnienie i do kom. przemysłowej	373—374
	Sprawozd. kom. — Al. 187. — sprawozdawca Goldman i uchwalenie wniosku bez rozpraw	954—955
—	Sprawozd. kom. przemysłowej odnoszące się do załatwienia uchwał sejmowych w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego — Al. 199. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw	1161—1162
—	Wniosek Rutowskiego z projektem ustawy o ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw przemysłowych	307—309
	pierwsze czytanie — Al. 102. — uzasadnienie i do kom. przem.	343—345
—	Pet. mieszkańców Komarna w sprawie zastosowania noweli do ustawy przemysłowej o opodatkowaniu przemysłu domowego — do kom. przem.	602
—	Petycyje przemysłowców o subwencye lub pożyczki (ob. Bezwiński, Chodziński, Dostawy, Golczewski, Grzybińscy, Jahoda, Janiszewski, Just, Kohut, Kostrzewski, Leżajsk, Lityński, Radymno, Rymarze, Schneider, Ściółka, Szewcy, Trzemesznia).	
Przeróśl gm. (ob. Melioracye).		
Przeworsk (ob. Siostry).		
	Przytulisko drobnych sierót im. św. Józefa we Lwowie — pet. o datek — do kom. budż. odstąpiono Wydziałowi kraj.	287, 1011
—	św. Józefa — zakład dla nieuleczalnych chorych i wyzdrowieńców we Lwowie — subwencya budżet rubr. VI. poz. 47.	1009
Psary gm. (ob. Nieurodzaj).		
Pstrągowa miej. (ob. Nieurodzaj, Terytoryalny).		
Pszczelnico-ogrodnicze Tow. (ob. Ogrodnicze).		
Raba rzeka (ob. Regulacya).		
Raba wyżna gm. (ob. Nieurodzaj).		
Rabka gm. (ob. Drogi).		
	Rada szkolna krajowa — pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego na rok 1890 i dla sześciu członków Rady szkolnej krajowej — budżet rubr. VII. poz. 50 i 51 .	1035
—	krajowa — sprawy teje odstąpione :	
1. —	pet. gm. Perwiatycze w powiecie sokalskim, by procenta od obligacyi na 1700 zł. zamiast do funduszu szkolnego wpływały na dotacyę nauczyciela	250
2. —	sześć petycyj o reorganizacyę miejscowych szkół ludowych do możliwego uwzględnienia a mianowicie: w Błażowej, Łobzowie i Oleszycach	292, 293
	tudzież: w Tymbarku, Piwnicznej i Bełzcu	294, 295
3. —	pet. grona nauczycieli 3 klas. szkoły w Grodzisku łańcuckim w sprawie wymierzonych im płac i o dodatek 10% na mieszkanie — do zbadania w porozumieniu z Wydz. kraj. właściwego terytoryum, na którym szkoła jest położona i załatwienia według obowiązującej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego	697

4. — pet. Józefa Kokurewicza naucz. w Potuturach i Julii Mathiaszowej naucz. w Sądowej Wiszni o wynagrodzenie za naukę nadobowiązkową — do zbadania i możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu remuneracji z funduszu na rok 1890 przeznaczonego 698
5. — pet. grona nauczycieli szkoły ludowej w Nisku o przyznanie 10% dodatku do płacy na mieszkanie do załatwienia w myśl ustawy o stosunkach praw. stanu nauczyc. 699—700
6. — petycyje Eustachego Domanika, naucz. kierującego w Bełzcu o remuner. za 12 letnie kierownictwo i Jana Niewolkiewicza naucz. z Rudnika o podobnąż remunerację — do zbadania i możliwego uwzględnienia 701
7. — pet. Henryka Michalskiego naucz. młodszego przy 5 klas. szkole w Wieliczce — o zrównanie go w charakterze służbowym z innymi tejże szkoły nauczycielami — do zbadania i załatwienia 702
8. — pet. zarządu szkoły w Mikuszowicach o wypłacenie nauczycielowi Janowi Kaszyckiemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego — do uwzględnienia i właściwego zarządzenia 703
9. — do załatwienia 38 petycyj gmin o zapom. lub zaliczkę na budowę szkół (ob. Białoboki, Biłka, Bohorodczany, Brzozdowce, Cmolas, Czerież, Falejówka, Gedlarowa, Hłomcza, Jurówce, Komańcza, Końskie, Królik polski, Królik wołoski, Krowodrza, Liszna, Lisznia, Ładyczyn, Leńcze, Łodzina, Łomnica, Malinówka, Mołodyńcze, Nawarya, Ostrusza, Pawłokoma, Pielnia, Pławie, Pobiedno, Słobudka, Stróże małe, Strzeliska, Szczawne, Szumlany, Szutromińce, Wola-Gołego, Wola-Jasieniecka, Zabrze murowane) 1038
10. — do załatwienia 17 petycyj nauczycieli i nauczycielek o zapomogę lub zaliczkę (ob. Bałuk, Bayger, Cieszanowski, Dubiak, Iwanicka, Kabarowski, Kawczyński, Kochalewicz, Kubik, Lang, Lisowski, Mękariski, Mściwujewski, Podhajce, Stojałowski, Wroniewicz, Żychiewicz) 1038
- Radomyśl** — R. szk. miej. — pet. o podwyższenie płac lub udzielenie zapom. tamtejszym nauczycielom szkół ludowych — do kom. szkol. 1118
- (ob. Prestacje).
- Radymno** — Tw. powroźnicze — pet. o subwen. na zakupno maszyn — do kom. budż. i załatwienie 287, 1108
- Radziszów i Jurczyce** miej. (ob. Terytoryalny).
- Raiffeisena** stowarzyszenia kredytowe włościańskie — względem popierania takowych wniosków Merunowicza 136
- pierwsze czytanie — Al. 56. — uzasadnienie i do kom. gospod. kraj. 146—148
- następnie na wniosek Polanowskiego do kom. bankowej 184
- Sprawozd. kom. — Al. 169. — rozprawa ogólna, głos Rutowskiego z wnioskiem, Teliszewskiego z poprawką, Polanowskiego przeciw poprawkom, Merunowicza za wnioskiem Rutowskiego i z wnioskiem do rezolucyi, ponowny Teliszewskiego z zapowiedzią poprawki, Kozłowskiego Zyg. z poprawką, Gorayskiego za komisją, głos sprawozd. Skałkowskiego, uchwalenie wniosku kom. 1. i 2. z poprawką Kozłowskiego Zyg. i dodatkowej rezolucyi Merunowicza 796—805
- Rawa**—Wydz. pow. (ob. Bydła, Kasy, Myta, Sądy).
- Rawski okręg** wyborczy (ob. Protest).

- Regulacya rzek** (ob. Interpelacya, Antoniewicza i Barańskiego).
 — — (Dunajca, Popradu, Raby, Sanu, Wisłoka i Wisłoki) kredyty w rubr. VIII. poz. 154. 749, 1096
 — — (N. Brnia, Łęgu, Kisieliny, Wisłoka, Trześniówki, Krzemienicy, Wisły i Sanu w pow. tarnobrzeskim obwałowanie) Kredyty rubr. XIII. poz. 155 . 1097
 — — (ob. Bagna, Dniestr, Melioracye).
- Regulamin sejmowy** (ob. Język, Wybory).
- Rektorat szkoły politechnicznej** (ob. Ordynacya).
- Rękodzielnictwo** (ob. Przemysł).
- Religii nauczanie w szkołach ludowych.** Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o wynagrodzeniu za naukę religii w publicznych szkołach ludowych — Al. 3. — pierwsze czytanie i do kom. szkolnej 59
 Sprawozd. kom. — Al. 75. — sprawozdawca Czartoryski, rozprawa ogólna, głos Antoniewicza z wnioskiem niepopartym — uchwalenie ustawy en bloc w 3. czytaniu 244—246
- Remizowce gm.** (ob. Nieurodzaj).
- Repużyńce gm.** — pet. o dodatkową likwidację szkód zrzędzonych przez myszy i posuchę — do kom. podatkowej — odstęp. rządowi do możliwego uwzględn. 603, 1139
- Rewidenci sejmowi** — wybór dwunastu 85
- Rogoyski Cypryan** — pet. o wsparcie — do kom. budż. — załatwiono odmownie 403, 1112
- Rogoszewski Jan**, stały dar z łaski — budżet rubr. VII. poz. 50 a. 1035
- Rogóżno, Żołyńia i inne gminy** (ob. Zdrowia).
- Rogożyński Jan** naucz. — pet. o policzenie lat, przyznanie pięciolecia i dodatku osobistego — do kom. szkol. 561
- Rohatyn gm. miasta** — pet. o bezproc. pożyczkę na budowę koszar — do kom. admin. . 304
 — komitet cerkiewny — pet. o subwen. na restaurację cerkwi — do komisji budż. — załatwiono odmownie 305, 1112
 — (ob. Bydło, Prestacye, Siostry).
- Rolnictwo.** Tow. gospodarskie we Lwowie — pet. w sprawie zbadania potrzeb i stosunków rolniczych kraju — do kom. gospod. kraj. 185
 — Tow. Kołek rolnicz. we Lwowie z memoryałem w sprawie nauki gospodarstwa wiejskiego w seminariach nauczycielskich — do kom. gospod. kraj. . 287
 — Wniosek Langiego dotyczący ustanowienia stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych 598
 — pierwsze czytanie — Al. 142. — uzasadnienie i do Wydz. kraj. . 682—683
 — (obacz rczprawy z Al. 196.) 1154
- Rolnicze szkoły.** Sprawozd. Wydziału kraj. z czynności tyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie — Al. 72. — do kom. gospod. kraj. 222
 Sprawozd. kom. — Al. 195. — sprawozdawca Struszkiewicz, głos Antoniewicza i sprawozdawcy i uchwalenie wniosków kom. 1150—1154
 — (ob. Dublany, Czernichów i Kobiernice).
 — Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach na rok 1890 — Al. 154. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw 733—736
 — Wniosek Reya w przedmiocie założenia w powiecie mieleckim niższej szkoły rolniczej i szkoły koszykarskiej 396
 — pierwsze czytanie — Al. 114. — uzasadnienie i do kom. gosp. kr. 411—412

Bolniczej akademii wiedeńskiej stowarzysz. pomocy uczniów — pet. o zapom. — do kom.	
budż. — załatwiono odmownie.	481, 1074
Rolniczy wydział na uniwersytecie (ob. Interpelacya Potockiego).	
Romankiewicz Julia, wdowa po inspektorze szkół średnich — pet. o zapom. — do kom.	
budż. i załatwienie	339, 1038
Rondewald Eleonora, wdowa po konduktorze dróg. kraj. — pet. o wsparcie — do kom.	
budżet. — uwzględniono przy rubr. X. poz. 144. b.	305, 1083
Ropczyce powiat (ob. Sądy).	
Roszaj Józef, naucz. (ob. Jaracz).	
Rothenberg Salomon — pet. o zapom. na kształcenie w muzyce — do kom. budż. i za-	
łatwienie	403, 1048
Rotter Antoni, kierownik szkoły w Hodowicy — pet. o wliczenie lat służby — do kom.	
szkol. — załatwiono odmownie	73, 167
Rozborz gm. — pet. o zniesienie rewizorów bydła i przeciw wprowadzeniu ustawy o służbie	
zdrowia po gminach — do kom. admin.	810
Rozdół — pet. obywateli okręgu pocztowego w Rozdole o zmianę jazdy pocztowej Rozdół-	
Mikołajów miasto — na Rozdół stacya kolei, Mikołajów-Drohowyże — do	
kom. petyc.	908
— gm. (ob. Terytoryalny).	
Rozhurcze gm. — pet. o przeistoczenie tamtejszej szkoły filialnej na etatową — do kom. szkol.	258
Rozłucz gm. — pet. o pożyczkę na koszta budowy plebanii — do kom. budż.	522
Rozwał gm. (ob. Nieurodzaj).	
Rudawa gm. — pet. o zapom. na koszta żywienia Wikt. Madejowej dla magistratu kra-	
kowskiego — do kom. budż.	171
Rudawski Paweł, emeryt naucz., — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	402, 1038
Rudki gm. (ob. Włóczęstwo).	
Rutkowski Henryk (ob. Kwaśniewski).	
Rużyczka Alojzy (ob. Czernichów).	
Rybactwo. Tow. rybackiego oddz. stryjski — pet. o przyspieszenie wprowadzenia w życie	
ustawy rybackiej — do kom. gospod. kraj. i załatwienie	74, 836
Rybno gm. — pet. o konsens na pobór mostowego na Czeremoszu w Rybnie — do Wydz.	
kraj. — tegoż sprawozd. i uchwalenie wniosku odmownego	481, 878
Ryhcice gm. i obszar dwor. (ob. Myta).	
Ryków gm. (ob. Nieurodzaj).	
Rymanów — pet. kolonij leczniczych o budowę lecznicy w Rymanowie — do kom. budż.	371
Sprawozd. kom. — Al. 158. — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	745
— Wróblak szlachecki i inne gminy (ob. Nieurodzaj).	
Rymanowski Tomasz — pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia syna w szpitalu —	
do kom. petyc. — załatwiono według wniosku kom. z poprawką Hoszarda	110, 207—208
Rymarze (ob. Dostawy).	
Rządowe przedłożenia (ob. Indemnizacyjny, Religii, Zdrowia).	
Rzeszów (ob. Bursa).	
Rzęsna polska — R. szk. miej. (ob. Nauczyciele).	
Sądowa-Wisznia — pet. o konsens na pobór opłaty gminnej od trunków — na wniosek	
Stadnickiego Stan. do Wydz. kraj. z ponagleniem	939
Sprawozd. Wydziału kraj. i uchwalenie wniosku przejd. do porz. dzien.	1034

Sądowa-Wisznia (ob. Nauczyciele, Podatkowe).

Sądownictwo. Wniosek Żardeckiego o zniesienie opłaty za doręczanie pism sądowych	180
pierwsze czytanie — Al. 66. — uzasadnienie i do kom. prawnicz.	193
— Wniosek Teliszewskiego o zniesienie opłaty za doręczanie pism sądowych	181
pierwsze czytanie — Al. 67. — uzasadnienie i do kom. prawnicz.	193—197
Sprawozd. kom. co do obydwóch wniosków powyższych — Al. 197. — sprawozdawca Krynicki, głosy Merunowicza i Teliszewskiego z poprawką, głos sprawozdawcy, uchylene poprawki — uchwalenie wniosków komisji	1158—1161
Petycyje w związku (ob. Brzesko, Gołogórki, Gołogóry, Jasienowce, Lackie małe i wielkie, Strutyn, Zalesie).	
— Wniosek Torosiewicza Mikołaja o zarządzenie, aby sądy przy protokolarnych podaniach tabularnych w takowych obejmowały i ugody między stronami zawarte o przeniesienie własności nieruchomości, jeśli wartość takowej 200 zł. nie przenosi	281
pierwsze czytanie — Al. 89. — uzasadnienie i do kom. prawnicz	289—290
— wniosek Teliszewskiego w sprawie ułatwienia wpisów do ksiąg tabularnych tych nieruchomości, których wartość 300 zł. nie przenosi	283
pierwsze czytanie — Al. 98 — uzasadnienie i do kom. prawnicz	309—310
— sprawozdanie kom. co do obydwóch powyższych wniosków — Al. 190 — sprawozdawca Zoll — uchwalenie wniosków bez rozpraw	1127—1128
Petycyje w związku (ob. Manasterzec, Turka).	
— wniosek Teliszewskiego o spowodowanie reformy ustawniczej w postępowaniu niespornem i spadkowym a zanim ta reforma nastąpi, ażeby spadki między krewnymi w prostej linii wolne były od opłaty należytości prawnych, jeśli wartość ich 500 zł. nie przenosi, zaś tam, gdzie ta wartość 2.000 zł. nie przenosi, wpisy gruntowe z urzędu wykonywano na podstawie dokumentów w sądzie istniejących lub przez strony w krótkiej drodze dostarczonych	282
pierwsze czytanie — Al. 91 — uzasadnienie i do kom. prawnicz.	292—295
sprawozd. kom. — Al. 137 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	624—625
petycyje w tej sprawie mieszkańców powiatu turczańskiego (L. 1204 i 1205) załatwiono powyżej	522, 625
— Wniosek S a w c z a k a do zmiany kompetencji sądów, powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne z ustaw l. 35 i 37 Dz. pr. pań. (o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i o środkach zapobiegających księgosuszowi)	335
pierwsze czytanie — Al. 107 — uzasadnienie i do kom. prawnicz.	374—375
— Wniosek M a d e y s k i e g o w przedmiocie sprawowania urzędów oskarżyciela publicznego sędziego śledczego i przewodniczącego rozprawy karnej przez urzędników szczególnie do tego uzdolnionych, — jakoteż o zmianę procedury karnej w kierunku, by rozszerzyć atrybucye izby radnej trybunału a ograniczyć władzę prokuratora i sędziego śledczego w przygotowywanym okresie procesu karnego	598
pierwsze czytanie — Al. 133 — uzasadnienie i do kom. prawnicz.	604—613
Sprawozd. kom. — Al. 189 — sprawozdawca Zoll, głosy Krynickiego, Teliszewskiego i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków kom.	1122—1127
Sądy. Wniosek naglący Weigla o pomnożenie sądów i sędziów — uzasadnienie i uchwalenie	908—909

Sądy — przedłożenia i petycje o nowe sądy do kom. prawniczej :	
— Sprawozd. Wydziału kraj. o wykonaniu uchwały Sejmu z 19/12 1887 w sprawie utworzenia trzeciego sądu powiatowego w obrębie starostwa ropczyckiego — Al. 23	64
— Sprawozd. kom. — Al. 122 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	563—564
— Sprawozd. Wydziału kraj. z petycji gminy Pomorzany i 17 gmin okolicznych w sprawie utworzenia w granicach starostwa złoczowskiego czwartego sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanych — Al. 24 —	64
— Sprawozd. kom. — Al. 126 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	570
— Skrzydlna — pet. Pruszyńskiego Zyg. właściciela obszaru dwors. tudzież okolicznych gmin i obszarów dworskich o utworzenie sądu powiatowego w Skrzydlny	73
— Sprawozd. kom. — i uchwalenie wniosku odstąpienia Wydziałowi kraj	297—298
— Jazłowiec gmina — pet. o utworzenie sądu powiatowego w Jazłowcu	74, 403
— Sprawozd. Wydziału kraj. w sprawie ustanowienia w okręgu starostwa w Brzesku czwartego c. k. sądu powiatowego — Al. 41 —	83
— Wilamowice gm. i sześć innych z obszarami dwors. — pet. o ustanowienie sądu powiatowego w Wilamowicach — załatwiono odstąpieniem Wydz. kraj.	139, 569
— Zakliczyn gm. — pet. o ustanowienie sądu powiat. w Zakliczynie	139
— Mieszkańcy powiatu sokalskiego o utworzenie nowego sądu powiat. w Krystynopolu — załatwiono odstąpieniem Wydział. kraj.	216, 570
— Gminy powiatu borszczowskiego o utworzenie sądu powiat. w Jezierzanych	286
— Sprawozd. Wydziału kraj. o petycjach Wydziałów powiat. w Rawie ruskiej, Sokalu i Cieszanowie tudzież petycji rady gminnej w Rawie ruskiej — o utworzenie dla tej okolicy nowego c. k. sądu kolegiального z siedzibą w Rawie ruskiej — Al. 97 —	309
— Sprawozd. kom. — Al. 138 — i uchwalenie wniosku przej. do porz. dz. bez rozpraw	625
— Chyrów gm. — pet. o ustanowienie sądu w Chyrowie	371
— Kańczuga gm — pet. o ustanowienie sądu powiat. lub urzędu podatkowego	810
Sadzawa gm. (ob. Sól)	
Sambor Wydz. pow. — pet o zarządzenie brakowi studzien w gminach — do kom. gmin. i załatwienie	256, 686
— tenże z pet. Trauczyńskiego (ob. Nieurodzaj)	
— (ob. Opłaty, Szkoły przem.)	
Samoistne (ob. Fundusze, Wnioski)	
San rzeka (ob. Regulacja),	
Sanitarne wydatki (ob. Budżet. rubr. V.)	
Sanok — pet. komitetu cerkiewnego o pożyczkę na restaurację cerkwi — do kom. budż. — załatwiono odmownie.	287, 1113
— gminy powiatu i właściciele obszarów dworskich (ob. Nieurodzaj)	
— (ob. Kasy, Kolej, Ospa, Ściółka, Szkoły żeńs.)	
Schmid Walerya, wdowa po zarządcy szpitala w Przemyślu — pet. o odprawę lub wsparcie — do Wydz. kraj.	755
Schneider Rudolf uczeń szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem — pet. o zapom do kom. budż. i załatwienie	450, 1108

Schneidrowa Antonina (ob. Nauczyciele)	
Schönwalder Marya — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie .	111, 1112
Schronisko uczniów uniwersytetu w Wiedniu — pet. stowarzyszenia o subwencję — do kom. budż. — załatwiono odmownie	186, 1074
Schwablowa Róża — pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. i załatwienie	403, 1048
Scianka gm. Wniosek nagłący Różankowskiego o zapom. dla pogorzalców — uznanie nagłości i kom. budżet.	372, 373
odroczenie z porządku dzien. na wniosek Różankowskiego	412
Sprawozd. kom. i uchwalenie wniosku	485
— gm. (ob. Nieurodzaj)	
Ściółka drzewna dla bydła — pet. sanocko-liskiego oddz. Tow. gospod. w Sanoku o subwen. na urządzenie maszyn do wyrobu takiej ściółki — do kom. przem.	681
Sędziów pomnożenie (ob. Interpelacya Jaworskiego)	
Sekretarze sejmowi — powołanie prowizoryczne i wybór stałych	3, 85
Semenów gm. (ob. Nieurodzaj)	
Seminarya nauczycielskie (ob. Internat, Język)	
Serwacki Adam uczeń farmaceutyki — pet. o zapom. na opłacenie taks uniwersyteckich — do kom. budż. — załatwiono odmownie	109, 1112
Sidorowicz Wład. — pet. o zasiłek na kształcenie córki Maryi w śpiewie — do kom. budż.	110
odstąpiono Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	1048
Siebieczów miejsc. (ob. Kartoflanej).	
Siedlce gm. — pet. o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Strzeleckiego Kazim. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie — do Wydziału kraj.	939
Siedlec gm. (ob. Drogowa).	
Siemaszko Kazimierz ksiądz — pet. o subwen. na prywatny zakład dla chłopców opuszczonych i zaniedbanych — do kom. budż. — załatwienie budżet. rubr. VII. poz. 78 a.	172, 1057
Siemianówka zarząd szkoły (ob. Nauczyciele).	
Sienkiewicz Stan. — pet. o subw. na kształcenie w śpiewie — do kom. bu ż. i załatwienie	288, 1048
Sierót przytulisko św. Józefa we Lwowie (ob. Przytulisko).	
Siostry Miłosierdzia w Nowosiólkach — pet. o zasiłek na utrzymanie szpitala — do kom. budż. i załatwienie budżet rubr. VI. poz. 39.	141, 1001
— Miłosierdzia w Bursztynie — pet. o zapom. i załatwienie budżet rubr. VI. poz. 38	171, 1001
— Miłosierdzia — pet. Wizytatorki sióstr w Krakowie o subwen. dla zakładów sióstr w Czerwonogrodzie, Bursztynie, Nowosiólkach i Rozdole — do Wydz. kraj.	1119
— Miłosierdzia w Przeworsku — pet. o subw. na szpital i zakład sierót	257
załatwienie budżet rubr. VII. poz. 59 b)	1026
— Miłosierdzia w Przeworsku — pet. ks. Cec. Lubomirskiej o subw. na szkołę koronkarską	257
odstąpiono Wydziałowi kraj.	1008
— Miłosierdzia w Rohatynie — pet. o subw. na utrzymanie ochrony sierót — do Wydz. kraj.	681

Siostry reguły św. Karola Borom. — pet. o zapom. na rozszerzenie zakładu w Wielkich Oczach	372
przy rubr. VI. budżetu przekazano Wydziałowi kraj. do załatwienia	1011
— Opatrzności w zakładzie św. Teresy we Lwowie — pet. o pożyczkę — do kom. budż.	306
odstąpiono Wydziałowi kraj.	1011
Skała — stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej we Lwowie — pet. o zasiłek, uwzględniono przy budżecie rubr. VII. poz. 97.	305, 1071
Skałat — Wydz. pow. (ob. Myta).	
Skałka Zenon, aptekarz w Roźniatowie (ob. Zdrowia).	
Skalecki Juwenal, ks. naucz. — pet. o załatwienie sprawy przyznania mu pensji — do kom. petyc.	939
Skarbka hr. Stanisława fundacya — sprawozd. Wydz. kraj. — Al. 70. — do kom. budż.	222
Skarbowe należitości. Wniosek Abrahamowicza o przyspieszenie reformy ustawy o należitościach przy przeniesieniu nieruchomości w drodze dziedziczenia w rodzinie najbliższej — a ze szczególnem małej własności uwzględnieniem	216
pierwsze czytanie — Al. 77 — uzasadnienie i do kom. podatk.	262—264
Wniosek Teliszewskiego o reformę ustawy o należitościach skarbowych	221
pierwsze czytanie — Al. 82 — uzasadnienie i do kom. podatk.	269—274
Sprawozd. kom. podat. co do obydwóch powyższych wniosków — Al. 134 — sprawozdawca Chamiec, rozprawa ogólna, głos Teliszewskiego z wnioskiem dodatkowym, Golúmana i sprawozdawcy — przyjęcie wniosków komisji z dodatkowym Teliszewskiego	614—619
— Pet. gmin powiatu złoczowskiego o zmianę ustawy o należitościach prawnych — do Wydz. kraj.	876
Sklepiński Michał i towarzysze w Zamarstynowie (ob. Melioracye).	
Składowe domy publiczne:	
Pet. krakowskiego Tow. rolniczego w sprawie rozszerzenia składów zbożowych w Krakowie, przybudowania składu na chmiel i wyznaczenie kredytu na ten cel — do kom. gospod. kraj. — sprawozd. kom. — Al. 94 — i uchwalenie wniosku	74, 297
— Pet. galic. Tow. gospodarczego we Lwowie o podobne rozszerzenie publicznych składów krajowych we Lwowie i Krakowie — do kom. gospod. kraj.	213
— Sprawozd. Wydz. kraj. o założeniu publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie — Al. 87 — do kom. gosp.	289
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie założenia publicznych składów na zboże i spirytus we Lwowie — Al. 88 — do kom. gosp. kraj.	289
— Sprawozd. kom. co do obydwóch powyższych przedłożeń — Al. 157 — sprawozdawca Struszkiewicz, głosy Koziębrodzkiego Wład., Polanowskiego, Męcińskiego z dodatkową rezolucją, Chrzanowskiego, ponownie Koziębrodzkiego i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. z rezolucją Męcińskiego	739—745
— umorzenie pożyczki na założenie domów powyższych — budżet rubr. XV. poz. 206	1102
Skomorowski Maksymilian, naucz. — pet. o zapom. — do Wydziału kraj.	908
Skorobohata Julia, wdowa po naucz. pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	371, 1038
Skrzydlna gm. (ob. Sądy).	

Skwarzawa gm. (ob. Nieurodzaj).	
Sliwki i Prysłup gm. (ob. Dzikich).	
— Jasień i Niebyłów gm. o wsparcie przez Wydz. pow. w Kałuszu (ob. Nieurodzaj).	
Sliwińska 20 voto Cwiklińska (ob. Szpital lwowski).	
Sławita, Urlów i inne gminy (ob. Nieurodzaj).	
Słoboda równiańska gm. (ob. Sól).	
Słobudka ad Korszyłowce — pet. R. szk. miej. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie	371, 1038
— i ośm innych gmin pow. tłumackiego (ob. Nieurodzaj).	
— strusowska gm. (ob. Nieurodzaj).	
Słonkowa gm. pow. Lisko (ob. Nieurodzaj).	
Słotarska Anna, wdowa po drukarzu — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	403, 1112
Smolnik gm. (ob. Nieurodzaj).	
Snowicz gm. (ob. Drogi, Nieurodzaj).	
Sobotowska Stanisława — pet. o subwen. na kształcenie się w spiewie — do kom. budż.	602
Sokal — Wydz. pow. (ob. Pisarze, Podatki, Sądy).	
— pet. grona nauczycieli szkoły wydziałowej o przyznanie dodatku na mieszkanie i podwyższenie pięciolęci — do kom. szkol — załatwiono przejściem do porz. dzien.	215, 701
Sokoliński Alojzy b. dyrektor szkoły w Jarosławiu — pet. o relutum za mieszkanie — do kom. szkol.	213
— Alojzy, emeryt. naucz. — pet. o policzenie lat i odpowiednią emeryturę — do kom. szkol.	258
Sokół — Tow. gimnastyczne w Krakowie — pet. o subw. na dokończenie budowy szkoły — do kom. budż. i załatwienie odmowne	109, 1074
— Tow. gimnastyczne we Lwowie — pet. o podwyższenie subwencji — uwzględniono przy budżecie rubr. VII. poz. 64	287, 1027
— Tow. gimnastyczne w Tarnopolu — pet. o zasiłek na budowę własnego domu i załatwienie odmowne	138, 1074
— Tow. gimnastyczne w Przemyślu — pet. o subw. na budowę sali i załatwienie odmowne	450, 1074
Sokołów m. (ob. Drogi, Handel).	
Sól — petycje (sztuk jednaście) o zniżenie cen soli bydłowej i o wolny pobór surowicy załatwione zostały przy wniosku Huryka Al. 172 (ob. Nieurodzaj)	836
— pet. Wydz. pow. w Buczaczu (ob. Podatki).	
— „ wyborców powiatu turczańskiego o zniżenie cen soli dla bydła	1118
— „ gminy Grabowiec, Kałusz i Słoboda równiańska o toż samo	939, 1030
— „ gm. Bohorodczany Stare o wolny pobór surowicy — do kom. gospod. kr.	561
— „ mieszkańców m. Kałusza i gminy m. Jaworowa o toż samo	602, 603
— „ Wydz. powiat. w Mielcu w sprawie soli bydłowej	754
— „ „ „ w Jarosławiu o wyjednanie soli bydłowej po cenach produkcji	876
— „ „ „ w Kolbuszowej i gm. Kamienna o bezpłatny pobór soli bydłowej	908
Sole potażowe i kainit w Kałuszu, oznajmienie c. k. komisarza rządowego	856

Sołotwina gm. i Bohorodczany stare (ob. Dzikie spławy).	
Sosnów — pet. gm. o subwen. na budowę cerkwi — do kom. budż.	141
Soświński Wład. emeryt. nauczyciel — pet. o zapom. — do kom. budż. i załatwienie	213, 1038
Spadkowe postępowanie (ob. Sądownictwo).	
— należytości (ob. Skarbowe).	
Spalke Henryk i inni członkowie upadłego tow. kredytowego miejskiego we Lwowie — pet. o ingerencyą w sprawie pokrzywdzonych członków tow. — do kom. petyc.	523
Spirydowicz Ignacy — pet. o odprawę pośmiertną po swej córce byłej nauczycielce T. Spirydowicz — do Wydz. kraj.	681
Spirytus. (ob. Gorzelnictwo, Kartoflanej, Składowe).	
Spółka wodna do odprow. wód między Wisłoką a drogą Dembica—Tarnobrzeg (ob. Nieurodzaj).	
Sporn Karol, uczeń szkoły sztuk pięk. — pet. o stypend. lub subwencyę — do kom. budż. i załatwienie	372, 1058
Sprostowanie myłek druku (ob. kartę tytułową tego Indexu).	
Srogów górny i dolny gm. (ob. Jurówce).	
Sroki gm. (ob. Melioracye).	
Stachurska Albertyna, wdowa po naucz. — pet. o zapom. — do Wydziału kraj.	643
Stacya doświadczalna mechaniczno-technologiczna przy szkole politechnicznej we Lwowie	
budżet rub. XV. poz. 210	1103
— doświadczalna (ob. Keramiczna).	
Stacye doświadczalne produktów naftowych — budżet rubr. XV. poz. 197	856
Stanisławów komisya szkołą izraelską polską zawiadująca, petycyja o subwen. — do kom. budżetowej	170
— odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji	1074
— ochronka sierót dziewcząt, pet. o zapom. — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj.	186, 1011
— (ob. Bursa, Chłopców, Koszary, Moniuszki, Szkoły przem.).	
Stanisz Albina wdowa, pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	213, 1112
Stararopa — R. szk. miej. pet. o zreorganizowanie szkoły na dwuklasową — do kom. szkol.	876
Satromiejszczyzna gm. (ob. Podwołoczyska).	
Starowiecka Katarzyna (ob. Szpital lwowski).	
Stanecka Maryja, wdowa, pet. o wsparcie — do kom. budż.	602
Stary Sącz (ob. Szkoły żeńskie).	
Staszica Stanisława tow. we Lwowie, pet. o zasiłek na koszta wydawnictwa — do kom. budż. — załatwiono odmownie	185, 1074
Staszyszyn Rozalia, (ob. Koczyrkiewicz).	
Statut krajowy, zmiany (ob. Ordynacya).	
Stebnicka Anna, wdowa, pet. o zasiłek dla córki Maryi na kształcenie w spiewie — do kom. budż. i załatwienie	213, 1048
Stęczyński Bogusz Zygmunt, pet. o wsparcie — do kom. budż. — uwzględniono przy przy budżecie rubr. XVII. poz. 279	74, 1110
Stecowa gm. (ob. Nieurodzaj).	
Stefczyk Franciszek i Kuhl Konrad (ob. Czernichów).	
Sternalowa Emilia, wdowa po urzęd. Wydz. kraj., pet. o dar z łaski na wychowanie dzieci — do kom. budż.	186
— uwzględniono przy budżecie rubr. II. poz. 30 lit k)	996

Stojałowski Mieczysław, naucz., pet. o zap. — do kom. budż. — odstap. R. szk. kr. 523,	1038
— tenże, pet. o veniam studiorum — do kom. budż.	523
Stojanów gm. (ob. Melioracye).	
Stowarzyszenie (ob. Towarzystwo).	
Straże pożarne (ob. Asekuracya, Borszczów, Buczacz, Bukowsko, Delatyn, Dynów, Mielnica, Ogniowa, Pożarnych, Strzeliska, Ulanów).	
Stróże gmachu sejmowego, pet. o polepszenie bytu — do kom. budż. — załatwiono od- mownie	451, 996
— Małe gm., pet. o zapom. na cele szkolne — do kom. budż. i załatwienie	450, 1038
Strusów — R. szk. miej., pet. o reorganizację szkoły — do kom. szkolnej	402
Strutyn gm., pet. o zniesienie opłat za doręczanie pism sądowych — do kom. praw. i załatwienie	403, 1161
— gm. (ob. Nieurodzaj).	
Stryj m. (ob. Nauczyciele, Prestacye).	
Studentów w Wiedniu stow. wsparcia, pet. o subwen. — do Wydziału kraj	754
Studnicki Wład., naucz., pet. o zasiłek na kształcenie się w muzyce — do Wydz. kraj.	642
Studia techniczne projektów regulacyjnych i melioracyjnych — budżet rubr. XIII. poz. 156.	1097
— przeróbki nafty i wosku ziemnego — budżet rubr. XV. poz. 195.	856
Studzien brak po gminach (ob. Sambor).	
Stuposiany gm. (ob. Nieurodzaj).	
Strzałkowskiego fundacya (ob. Kowalski).	
Strzelecki Wład. i Jezierski Eustachy (ob. Szpital lwowski).	
Strzeliska nowe, gm., pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatw.	481, 1038
— też, pet. o środki na zorganizowanie straży ogniowej — do kom. adminstr.	561
Stypendya. Dla 50 wychowanków zakładu głuchoniemych — budżet rubr. VII. poz. 61 a)	1027
— dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich, dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, dla internatu św. Jozafata we Lwowie — budżet rubr. VII. poz. 75, 76 i 77	1049
— jedno im. Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie — budżet rubr. VII. poz. 79	1057
— dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do dyspozycyi Wydziału kraj. 3.000 zł. — budżet rubr. VII. poz. 87	1058
— dla medycznej szkoły operacyjnej w Krakowie — budżet rubr. VII. poz. 90	1059
— dla uczniów szkoły kucia koni — budżet rubr. XV. poz. 188 a)	1100
— dla górników oddających się specjalnym zawodom — budżet rubr. XV. poz. 196	196
— dla uczniów szkół rolniczych w Dublanach do kształcenia się na nauczycieli dla uczniów wyższej szkoły w Dublanach i dla uczniów szkoły leśnictwa we Lwowie — budżet rubr. XV. poz. 199—201	1101
— dla górników i uczniów kanadyjskiego wiercenia — budżet rubryka XV. poz. 202	856, 1101
— przemysłowe — rubr. XVI. poz. 264	1107
Südhoff Wiktorya, pet. o zapom. — do kom. budż.	602
Sułkowice. Wniosek Weigla o ponaglenie w zaprowadzeniu wzorowego warsztatu kowal- skiego w Sułkowicach zamierzonego	219
pierwsze czytanie — Al. 80 — uzasadnienie i do kom. przemysł.	266—267
Sprawozd. kom. — Al. 141 i uchwalenie wniosku bez rozpraw	672

Suranowicz Rozalia, wdowa po księdzu, pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	:	259, 1112
Surowica (ob. Sól).		
Suter Karolina wdowa, pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie		403, 1112
Świątniki. Wniosek nagłący Weigla o wsparcie dla pogorzalców w Świątnikach — do komisyi budżetowej		222
Sprawozd. kom., głos Niedzielskiego z poprawką, Weigla za poprawką, spra- wozdawcy Badeniego Stan., uchylenie poprawki i przyjęcie wniosku kom. 278—279		
— Wniosek Weigla o zaprowadzenie kursu artystycznego i budowlanego slusar- stwa przy slusarskiej szkole zawodowej w Świątnikach		218
pierwsze czytanie — Al 79 — uzasadnienie i do kom. przemysł.		266—267
Sprawozd. kom. — Al 140 i uchwalenie wniosku bez rozpraw		671—672
— pet. gminy o koncesyę na tygodniowe targi na bydło do kom. admin.		481
Świniary gm., pet o uwolnienie od płacenia myta na gościńcu w Sierosławicach — do komisyi drogowej		338
Swoboda Marya, pet. o zapom. — do kom. budżet. — załatwiono odmownie		259, 1112
Sygniówka — R. szk. miej., pet. o podwyższenie płacy naucz. i przeistoczenie szkoły na etatową — do kom. szkolnej		213
Sylwan czasopismo, o subw. na wydawnictwo, pet. gal. tow. leśnego — do kom. budżet.		450
załatwienie budżet rubr. VII. poz. 91 c)		1068
Sytnik Franciszek pogorzelec w Strusowie, pet. o zapom. i pożyczkę — do kom. budżet.		
— załatwiono odmownie		305, 1112
Szarów gm. (ob. Podatkowe).		
Szaraniewicz Izydor, dr. profesor, pet. o subwen. na poszukiwania w okolicach Halicza — do kom. budż.		305
załatwiono przy budżecie rubr. VIII. poz 98 b)		1076, 1080
Szaszkiewiczowa Julia, wdowa po księdzu, pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie		141, 1112
Szczytniki — pet. członków gminy o wstrzymanie egzekucyi na wierzytelności fundacyi im. Kucharskiego — do kom. petycyjnej		561
Szczawne gm, pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie		401, 1038
Szczawnica wyżna gm. (ob. Nieurodzaj).		
Szczepańcwa gm. (ob. Melioracye).		
Szczepienia koszta i sanitarne wydatki (ob. Budżet rubr. IV. i V.).		
Szczurowice obszar dworski (ob. Myta).		
Szelińska Marya (ob. Wężałowicz).		
Szewcy we Lwowie i Krakowie (ob. Dostawy).		
Szkolna pomoc — ruskie tow. we Lwowie, pet. o zapom. — do kom. budżetowej		141
załatwiono przy budżecie rubr. VII. poz. 94 c)		1068
Szkolne (ob. Książki, Muzeum, Ucztel).		
Szkoła czasopismo — o subw. na wydawnictwo pet. zarządu głównego tow. pedagogicz. we Lwowie — do kom. budż.		213
załatwiono przy budżecie rubr. VII poz. 81		1057
Szkoły ludowe — (ob. Nauczyciele, Prestacye, Religii).		
— Petycye: a) o reorganizacyę szkół (ob. Antoniów, Bełzec, Błażowa, Brzozdowce, Budków, Bujanów, Czarne, Humieniec, Jaro- sław, Jaryczów, Kołomyja, Łany, Łobzów, Mostki, Niedary,		

Oleszyce, Piaski, Piwniczna, Prusy, Rozhucze, Sanok, Stara ropa, Strusów, Sygniówka, Tarnów, Tymbark, Wrzawy, Żabno).

b) o zapomogi lub pożyczki na budowę szkół (ob. Barycz, Białoboki, Biłka, Bohorodczany, Brzozdowce, Cmolasy, Czerteż, Falejówka, Hłomcza, Jurowce, Komańcza, Końskie, Królik, Krowdrza, Leńcze, Lipnica, Liszna, Lisznia, Ładyczyn, Łodzina, Łomnica, Malinówka, Mołodyńcze, Ostrósza, Pawłokoma, Pielnia, Pławie, Piotrkowice, Pobiedno, Słobudka, Stróże małe, Strzeliska, Szczawne, Szumlany, Szutromińce, Wola Gołęgo, Wola-Jasieniecka, Żabcze murowane).

c) w innych sprawach szkolnych (ob. Czudowice, Chorzów, Frey, Jachimowski, Krystynopol, Nauczyciele, Nawarya, Prestacye, Peczeniżyn, Tłuste, Turka).

Szkoły żeńskie. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie przeistoczenia 6-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na 8-klasową wydziałową. — Al. 36. do kom. szkol.	82
Sprawozd. kom. — Al. 147. i uchwalenie wniosku	696
— R. szk. miej. w Tarnowie — pet. o subwen. na podtrzymanie kursu uzupełniającego teoretycznego przy tamtejszej żeńskiej szkole wydziałowej — do kom. szkol., następnie na wniosek Czarторыckiego do kom. budżet. — i załatwienie odmowne	140, 222, 1039
— Klarysek klasztor w Starym-Sączu — pet. o subwen. na utrzymanie szkoły żeńskiej — do kom. budżet. (budżet rubr. VII. poz. 57.)	141, 1026
— Pet. zarządu głównego Tow. pedagogicz. — o subwen. dla szkoły żeńskiej w Stryju — do kom. budż. (budżet rubr. VII. poz. 58.)	213, 1026
— Sanok — gm. pet. o utworzenie 5-ej i 6-ej klasy przy szkole żeńskiej tamże — do kom. szkol.	288
— Jarosław — gm. miasta — pet. o przekształcenie 7-klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową — do kom. szkol.	681
— Wniosek Goldmana do zmiany § 9. statutu żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie — pierwsze czytanie. — Al. 162 — uzasadnienie i do kom. szkol.	721, 759
— Budżet. rubr. VII. poz. 52—59.	1026

Szkoły rolnicze (ob. Rolnicze).

Szkoły średnie (ob. Interpelacya Antoniewicza, Język).

Szkoły przemysłowe. Drohobycz szkoła przemysłowa — pet. o subwen. — do kom. budż. i załatwienie	481, 1108
— Stanisławów zarząd szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa — pet. o objęcie szkoły na etat krajowy — do kom. przem. i załatwienie	138, 672—673
— Brzącowice gm. — pet. o założenie szkoły koszykarskiej — do kom. przem.	560
— Nowy Targ Wydz. pow. — pet. o utworzenie tamże szkoły przemysłowo-kamieniarskiej — do kom. przemysł.	602
— Peczeniżyn gm. — pet. o zaprowadzenie tamże szkoły przemysłu drzewnego — do kom. przem.	939
— Sambor Wydz. pow. — pet. o urządzenie warsztatu wzorowego i szkoły koszykarskiej w powiecie — do kom. przem.	403

Szkoły przemysłowe uzupełniające —	Budżet rubr. XVI. poz. 211—228.	. 1105
" fachowe z warsztatami	" " " " 229—252.	. 1106
" rządowe subwencyonowane	" " " " 256—257.	. 1107
— (ob. Dudziak, Wiertnicze).		
Szpikłosy gm. (ob. Nieuradzaj).		
Szpital św. Łazarza w Krakowie. Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie osuszenia frontowej ściany starego gmachu szpitala św. Łazarza i obniżenia podwórza. — Al. 18 — do kom. budżet. — załatwiono przy budżecie zwróceniem do Wydz. kraj.		63, 1090
— Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie budowy domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekcjonowanych w c. k. krakowskich zakładach uniwersyteckich. — Al. 39. — do kom. budż.		83
uwzględniono przy budżecie szpitala		1090
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie rekonstrukcyi bulierów pod kotłami parowymi w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. — Al. 76. — do kom. budżet.		262
uwzględniono przy budżecie szpitala		1090
— Sprawozd. kom. budżet. z Al. 182 — lit. F. o preliminarzu dochodów i wydatków szpitala św. Łazarza na rok 1890 — wraz z załatwieniem pięciu petycyj tu poniżej wykazanych — uchwalono bez rozpraw		1089—1090
— Petycje w związku — do kom. budżetowej:		
Urzednicy szpitala św. Łazarza w Krakowie — pet. o przyznanie dodatków aktywalnych lub na pomieszkanie — załatwiono odmownie		74, 1089
Flasińska Felicja wdowa po pisarzu szpitala św. Łazarza — pet. o policzenie lat służby męża w celu przyznania jej pensji wdowiej lub podwyższenie datku na utrzymanie — załatwiono odmownie		139, 1089
Kudas Regina była posługaczka szpitala — pet. o dożywotnie wsparcie — załatwiono udzieleniem dożywotniego wsparcia		215, 1089
Werner Franc. i Zieliński Jan pisarze przy szpitalu św. Łazarza — dwie pet. o zaliczki na płace — załatwiono odmownie		305, 1089
Szpital powszechny we Lwowie:		
Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym. — Al. 54. — do kom. sanitarnej		145
Sprawozd. kom. — Al. 111. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw		384—385
Sprawozd. kom. budżet. — Al. 182. lit. C. — o preliminarzu krajowego szpitala lwowskiego na rok 1890 — sprawozdawca Marchwicki — uchwalono bez rozpraw wraz z załatwieniem petycyj poniższych		1084—1085
— Petycje w związku do kom. budżetowej:		
— Oficyałowie szpitala lwowskiego, Gralewski Mateusz i Bogusz Wiktor — pet. o przyznanie dodatku aktywalnego lub na pomieszkanie — załatwiono odmownie		110, 1085
— Chądzyński Jan, dr. emeryt prymaryusz szpitala lwow. — pet. o podwyższenie emerytury — załatwiono odmownie		186, 1084
— Starowiecka Katarzyna wdowa po lampiarzu szpitala — pet. o dożywotnie wsparcie — załatwiono odmownie		214, 1085
— Śliwińska 2o voto Cwiklińska Albina — pet. o remuneracyę za usługi jej męża przy szpitalu lwowskim — załatwiono odmownie		215, 1085

- Neuhauser Kornelia, wdowa po prymaryuszu — pet. o podwyższenie pensyi wdowej lub zapomogę — przekazano Wydziałowi kraj. do uwzględnienia 258, 1085
- Grocholska Marya, emeryt. akuszerka szpitala o podwyższenie emerytury — uwzględniono przy budżecie szpitala 288, 1085
- Jezierski Eustachy i Strzelecki Wład. pisarze szpitala — o podwyższenie płacy lub o dodatek na pomieszkanie — załatwiono odmownie 305, 1085
- (ob. Jaroszyńska, Koestlich).
- Szpytko Józef — o zapom. na kształcenie się w spiewie — do kom. budż. i załatwienie 141, 1048
- Szucuk pięknych szkoła w Krakowie — rata umorzenia pożyczki na budowę domu — budżet rubr. VII. poz. 65 1027
- Szulmanówna Sabina nauczyc. robót kobiecych — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie 73, 1039
- Szumłany — R. szk. miej. — pet. o subwen. na dokończ. budynku szkolnego — do kom. budż. i załatwienie 258, 1038
- Szupaństwo ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych — budżet rubr. XII poz. 149 . 1090
- (ob. Włóczęstwo).
- Szutromińce gm. — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie 522, 1038
- Szydłowce gm. (ob. Prestacje).
- Tabaczyński Adam i Włyńska Michalina (ob. Melioracje).
- Tabularne wpisy (ob. Sądownictwo).
- Tamanowice zarząd szkoły — pet. o zapom. dla nauczyciela — do Wydz. kraj. 938
- Tarczyński Michał (ob. Barącz).
- Targowica gm. — pet. o opust podatku gruntowego — do kom. budż. 306
- Targowisko gm. (ob. Podatkowe).
- Tarnawa górna i dolna (ob. Terytoryalny).
- Tarnobrzeg (ob. Myta).
- Tarnobrzęski powiat — gminy i obszary dwor. (ob. Drogi).
- Tarnopol (ob. Bursa, Protest, Sokół, Veltze).
- Tarnów — Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu szkoły ogrodniczej na r. 1890 — Al. 155 — głos Sanguszki z poprawką do poz. 4. wydatków — i uchwalenie wniosku kom. z poprawką Sanguszki 736—738
- (ob. Gwiazda, Kasy, Myta, Szkoły żeńs.)
- Tarnowiec, Dobrucowa i Zimnawoda (ob. Terytoryalne).
- Tatrzańskie Tow. w Krakowie — pet. o subwen. — do kom. budż. — budżet rubr. XV. poz. 193 257, 1101
- Tow. (ob. Zakopane, Żabie).
- Teatr polski we Lwowie i Krakowie — budżet rubr. VII. poz. 66—68 — głos Koziebrodzkiego Wład. z rezolucją i Kramarczyka 1039—1045
- ruski — budżet rubr. VII. poz. 69. głos Kowalskiego z rezolucją 1045—1047
- Telegraficzne opłaty. Wniosek Zolla o niższenie opłaty za depesze telegraficzne do cesarstwa rosyjskiego 104
- pierwsze czytanie — Al. 46 — uzasadnienie i do kom. administr. 112—113
- Sprawozd. kom. — Al. 100 — głos c. k. komisarza rządowego, sprawozdawcy Kozłowskiego Zyg. i uchwalenie wniosku kom. 334—335

Teodorowicz Antoni — pet. o suben. na kształcenie syna Juliusza w muzyce — do kom. budż. — odstąpiono Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	110, 1048
Tepa Bruno — pet. o subwen. na kształcenie w malarstwie — do kom. budż. i załatwienie	288, 1048
Teresy św. zakład we Lwowie (ob. Siostry).	
Terytoryalne okręgi gmin administracyjnych — przedłożenia i petycje o zmiany:	
— Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Chatki“ ze związku gminy Jastrzębków a przydzielenia do gminy „Sroki ad Szczerec“ w powiecie lwowskim — Al. 7 — do kom. administr.	60
— Sprawozd. kom. — Al. 177 — i uchwalenie ustawy bez rozpraw	846—847
— Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia osady „Pawłowej z Krzywem i Capłapami“ w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdanu i utworzenia z nich samoistnej gminy — Al. 8 — do kom. administr.	60
— Sprawozd. Wydziału kraj. w sprawie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzyce powiatu sokalskiego i utworzenia zeń samoistnej gminy — Al. 32 — do kom. administr.	80
— Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim — Al. 43 — do kom. admin.	111
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzesckim i utworzenia z niej samoistnej gminy — Al. 44 — do kom. administr.	111
— Sprawozd. Wydz kraj. w przedmiocie wydzielienia przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy w powiecie brodzkim a przydzielenia go do gminy Toporowa tegoż powiatu — Al. 48 — do kom. admin.	144
— Sprawozd. kom. — Al. 156 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	738—739
— Petycje do kom administracyjnej:	
Mieszkańców przysiółka Pogranicze o wydzielenie tegoż z gminy Biłki szlacheckiej a przydzielenie do gminy Zuchorzyce — i załatwienie	74, 847
Kolonii niemieckiej w Boryni o wydzielenie jej ze związku gminy Boryni do kom. admin. i załatwienie	108, 848
Osadników mazurskich w Hołoskowie o przydzielenie ich do odrębnej gminy politycznej „Dobrowola Hołoskowka“	185
Osady Podmanasterek o odłączenie od gminy Hrycywoli i uznanie jej za gminę samoistną	213
Osady Berezów średni o oddzielenie jej od gminy Berezowa wyżnego	306
Osad Filipy, Trościanka i Wołowa o odłączenie od gminy Pererowa, i załatwienie	371, 849
Mieszkańców przysiółka Kalasantówka o odłączenie od gminy Bucniów a przyłączenie do gminy Chodaczkowa	401
Gminy Zimnowoda z Dobrucową i Tarnowiec — o odłączenie Dobrucowy ze związku gm. Zimnowoda — a przyłączenie do gminy Tarnowiec	876
Terytoryalny podział kraju na okręgi sądowe i polityczne, przedłożenia i petycje:	
— Sprawozd. Wydziału kraj. z projektem ustawy o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego Isk ań z okręgu reprezent. powiat w Dobromilu do okręgu reprezentacji powiatowej w Przemyślu — Al. 25 — do kom. administr.	64

	Sprawozd. kom. — Al. 193 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	1141
—	Sprawozd. Wydziału kraj. z wnioskiem o ponowienie uchwał z r. 1875 i 1882 w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dwors. Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu sądu powiat. w Jaworowie i starostwa Gródka — do sądu powiat. miejsko-delegowanego i do starostwa we Lwowie — Al. 26 — do kom. prawnicz.	64
	Sprawozd. kom. — Al. 125 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	569
—	Sprawozd. Wydziału kraj. z petycji gminy i obszaru dwor. w Pstrągowej w sprawie wyłączenia tej miejscowości z okręgu sądu powiat. i starostwa w Ropczycach i sądu obwodowego w Tarnowie — do sądu powiat. w Strzyżowie a do starostwa i sądu obwodowego w Rzeszowie, — Al. 27 — do kom. prawniczej	65
	Sprawozd. kom. — Al. 123 — głos Sawczaka z poprawką, przyjęcie tejeż przez sprawozdawcę Lenartowicza i uchwalenie	564—665
—	Sprawozd. Wydziału kraj. z petycji gmin Zalipie i Podlipie w sprawie wyłączenia ich wraz z obszarem dwors. z okręgu sądu powiat. w Żabnie — do okręgu sądu powiatow. w Dąbrowie — Al. 28 — do kom. prawniczej	65
	Sprawozd. kom. — Al. 95 — i uchwalenie wniosku przej. do porząd. dzien.	297
—	Sprawozd. Wydziału kraj. z wnioskiem o przeniesienie gmin i obszarów dwors. Radziszów i Jurczyce z okręgu sądu powiat. i starostwa w Myślenicach do okręgu sądu powiatow. w Skawinie i do starostwa w Wieliczce — Al. 29 — do kom. praw.	65
	Sprawozd. kom. — Al. 124 — głos Lasockiego z wnioskiem niepopartym, głosy Weigla i sprawozdawcy Lenartowicza i uchwalenie wniosku kom.	565—568
—	Sprawozd. Wydziału kraj. o przeniesieniu miejsc. Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezent. powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach; — i miejsc. Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz z okr. reprezent. powiat. w Dobromilu do takiejże w Brzozowie — Al. 42. — do kom. administr.	83
	Sprawozd. kom. — Al. 192 — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	1139—1140
—	Sprawozd. Wydz. kraj. z wnioskiem udzielenia c. k. rządowi opinii względem przeniesienia miejscowości Magdałówka z okręgu c. k. sądu pow. w Mikulińcach i starostwa w Tarnopolu do okręgu sądu pow. i starostwa w Skalacie — Al. 116. — do kom. praw.	452
	Sprawozd. kom. — Al. 197 — i uchwalenie opinii według wniosku	1161
—	Pet. gm. Rozdół w sprawie przeniesienia starostwa z Żydaczowa do Rozdołu — do kom. admin.	876
—	Pet. gm. Markuszowa o wydzielenie jej z powiatu rzeszowskiego a przydzielenie do powiatu jasielskiego — do kom. praw.	602
—	Pet. gm. Lipowce o wyłączenie jej z okręgu sądu powiat. w Glinianach a przydzielenie do takiegoż sądu w Przemyślanach — do kom. praw.	522
—	(ob. Interpelacya Midowicza).	
	Teśluk Szymon naucz. — pet. o zaopatrzenie lub odprawę — do kom. budż. i załatwienie	215, 1038
	Tiapcze, Podbereże, Hoszów i Hoziejów gm. (ob. Dzikie spławy).	
	Tkackie warsztaty wzorowe i szkoły — budżet rubr. XVI. poz. 240—249	1106
	Tkacki przemysł — o kredyt na poparcie onegoż — pet. krajowego Tow. dla handlu i przemysłu we Lwowie — do kom. budż. i załatwienie	171, 1108

Tłumacz — Wydż. pow. (ob. Ka s y).	
Tłuste gm. — pet. o wyznaczenie kredytu na płacę nauczyciela przy otworzyć się mającej szkole tamże — do kom. budż.	560
Toki i Palczyńce gm. (ob. Pod wo ł o c z y s k a).	
Torflarnia w Dublanach — budżet rubr. XV. poz. 180	1100
Towarnicki Stan. — pet. o subwen. na kształcenie córki Heleny w spiewie — do kom. budż. i załatwienie	186, 1048
Towarzystwo = Stowarzyszenie = Związek (tychże komitet lub wydział):	
— Agudas Achim „Przymierze Braci“ we Lwowie (ob. A g u d a s).	
— Akademickie Bractwo we Lwowie (ob. A k a d e m i c k i e).	
— Bratnia pomoc słuchaczy wszechnicy lwowskiej (ob. B r a t n i a).	
— Chorych uczniów pielęgniacy uniwersytetu w Wiedniu (ob. C h o r y c h).	
— Czytelnia (ob. C z e r n i c a, C z y t e l n i a).	
— Czeladzi katolickiej (ob. B i a ł a).	
— Drzewnego przemysłu w Zakopanem (ob. Z a k o p a n e).	
— Diaków dyecezyi stanisławowskiej (ob. D i a k ó w).	
— gorzelników polskich (ob. G o r z e l n i k).	
— gospodarskie galic. we Lwowie (ob. C h r z ą s z c z y, K a r t o f l i, K o l e j, M y s z y, R o l n i c t w o, S k ł a d o w e, S ó l, W y s t a w y).	
— gospodarskie oddział sanocko-liski (ob. N i e u r o d z a j, S c i ó ł k a, S ó l).	
— „ „ Jarosław-Łańcut (ob. N i e u r o d z a j).	
— „ „ przemyski (ob. S ó l).	
— „ (ob. K r a k ó w).	
— gimnastyczne Kraków, Lwów, Przemyśl, Tarnopol (ob. S o k ó ł).	
— handlu i przemysłu we Lwowie (ob. T k a c k i).	
— „Harmonia“ muzyczne we Lwowie (ob. H a r m o n i a).	
— historyczne we Lwowie (ob. K w a r t a l n i k).	
— „Hucul“ ogniowej straży (ob. D e l a t y n).	
— Huculska spółka przemysłowa w Kołomyi (ob. N i e u r o d z a j).	
— Kaczkowskiego im. we Lwowie (ob. K a c z k o w s k i e g o, N i e u r o d z a j).	
— kolonie lecznicze (ob. R y m a n ó w).	
— kółek rolniczych (ob. K ó ł e k, N i e u r o d z a j).	
— kredytowe byłe miejskie we Lwowie (ob. S p a l k e).	
— „ włościańskie (ob. R a i f f e i s e n a).	
— Lecznica powszechna we Lwowie (ob. L e c z n i c a).	
— Lekarzy galic. we Lwowie (ob. Z d r o w i a).	
— Leśne galic. we Lwowie (ob. O r d y n a c y a w y b., S y l w a n).	
— literackie im. Ad. Mićkiewicza we Lwowie (ob. P a m i ę t n i k).	
— „Lutnia“ we Lwowie (ob. L u t n i a).	
— miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie (ob. O p a t r z n o ś c i).	
— muzyczne konserwatoryam we Lwowie (ob. M u z y c z n e).	
— „ (ob. H a r m o n i a, L u t n i a).	
— „ im. Moniuszki w Stanisławowie (ob. M o n i u s z k i).	
— „ w Przemyśle (ob. M u z y c z n e).	
— nauczycieli szkół wyższych we Lwowie (ob. M u z e u m).	
— naukowej pomocy we Lwowie (ob. N a u k o w e j).	
— notaryalnych kandydatów galicyjskie (ob. O r d y n a c y a w y b.).	

Towarzystwo — Ochotniczych straży pożarnych związek krajowy (ob. Asekuracja, Ogniowa, Pożarnych).

- Ochronek chrześcijańskich we Lwowie (ob. Ochronek).
- Opieki nad więźniami uwolnionymi we Lwowie (ob. Opieki).
- „ chłopców opuszczonych w Stanisławowie (ob. Chłopców).
- Oświaty ludowej (ob. Dziełek, Oświaty).
- pedagogiczne — zarząd główny we Lwowie (ob. Szkoła, Szkoły żeń.).
- „ w Krakowie (ob. Kraków).
- „ w Przemyślu (ob. Inspektorów).
- „ ruskie (ob. Geograficznych, Mikołaja, Uczytel).
- pielęgnacyi chorych uczniów w Wiedniu (ob. Chorych).
- politechniczne we Lwowie (ob. Ordynacja wyb.).
- polskie „Zgoda“ w Wiedniu (ob. Zgoda).
- pomoc szkolna we Lwowie (ob. Szkilna).
- pomoc bratnia (ob. Bratnia).
- pomocy uczniów akademii rolniczej w Wiedniu (ob. Rolniczej).
- powroźnicze (ob. Radymno).
- pożarnych straży ochotnicz. związek (ob. Ogniowa, Pożarnych).
- przemysłu drzewnego (ob. Zakopane).
- pszczelniczo-ogrodnicze (ob. Ogrodnicze).
- przyrodników polskich im. Kopernika (ob. Kosmos).
- rękodzielników (ob. Biała, Dostawy, Gwiazda, Kęty, Krawców, Skąła, Zorja).
- rolnicze w Krakowie (ob. Bydło, Rolnicze, Składowe, Tygodnik, Wystawy).
- „ we Lwowie (ob. Rolnicze).
- rolniczo-leśnej wystawy w Wiedniu r. 1890. (ob. Wystawy).
- Ruska Besida (ob. Besida).
- rybackie — oddział stryjski (ob. Rybactwo).
- schroniska uczniów w Wiedniu (ob. Schroniska).
- szkolna pomoc we Lwowie (ob. Szkilna).
- Staszica Stanisława we Lwowie (ob. Staszica).
- Tatrzańskie (ob. Drogi, Kolej, Tatrzańskie, Zakopane, Żabie).
- weteranów wojsk. polskich opieki (ob. Weteranów).
- weterynarskie galic. (ob. Weterynarskie).
- wsparcia studentów w Wiedniu (ob. Studentów).
- wystawy rolniczo-leśnej (ob. Wystawy).
- zakupna zamku w Olesku (ob. Olesko).
- Zgoda — polskie w Wiedniu (ob. Zgoda).

Trauczyński Henryk (ob. Nieurodzaj).

Trembowła — gminy powiatu - pet. o dłuższe terminy na spłaty bankowe, o zakaz trzymania koni egzekutorom podatkowym i o zniesienie rad powiatowych — do kom. admin. 810

— (ob. Nieurodzaj).

Trościanka, Filipy i Wołowa osady (ob. Terytoryalne).

Truskawiec — zarząd szkoły (ob. Nauczyciele).

Tryłowski Józef grec. kat. proboszcz w Budyłowie — pet. w sprawie pokrzywdzenia go przy regulacji kongruy — do kom. petyc.	402
Trzemesznia — kółko rolnicze — pet. o przyjęcie na koszt kraju ucznia do szkoły koszykarskiej w Jarosławiu — do kom. przem.	306
Tudali Adam i inni wójtowie (ob. G a c).	
Turczyńska Honorata — pet. o zapom. — do Wydz. kraj.	908
Turebska Wulka osada (ob. T e r y t o r y a l n e).	
Turek Józef naucz. — pet o zapom. na kształcenie w rzeźbiarstwie — do kom. budżet. i załatwienie	186, 1058
Turka — petycyje mieszkańców i wyborców powiatu:	
— o zmianę obecnego planu i systemu szkolnego — do kom. szkol.	450
— o założenie w Turce szkoły gospodarsko-przemysłowej — do kom. gosp.	450
— o zmiany w postępowaniu spadkowym — do kom. praw.	522
— o przyznanie zwierzchnościom gmin judykatury w sprawach przekroczeń o obrazę czci — do kom. gmin. — sprawozd. kom. — Al. 175. — głos Sawczaka, sprawozdawcy Merunowicza i uchwalenie wniosku kom.	522, 843—846
— w sprawie wzmagającej się w kraju emigracji — do kom. admin.	523
— o zaprowadzenie oszczędności w zarządzie krajowym — do kom. budż.	523
— w sprawie zanieczyszczenia wody rzecznej w Łomny przez odpływy z tamtejszej fabryki — do kom. petyc.	602
— w sprawie zapory mytniczej w Turce — do kom. drog.	602
— w sprawie gruntów włościańskich niepodzielności i komasacyi — do kom. admin.	602
— w sprawie tępienia dzikich zwierząt — do kom. admin.	602
— o zapobieżenie wyzyskiwania ludności przez pisarzy pokątnych — do kom. prawnicz.	1118
— inne petycyje (ob. A s e k u r a c y a, B y d ł o, K a s y, N a u c z y c i e l e, N i e u r o d z a j, S ą d o w n i c t w o, S ó l).	
Turzański (ob. N i e u r o d z a j).	
Tyczyn gm. (ob. P o d a t k o w e).	
Tygodnik rolniczy — o stałą roczną subwen. na wydawnictwo — pet. Tow. rolniczego w Krakowie — załatwiono przy budżecie rubr. XV. poz. 207	74, 1103
Tymbark — zarząd szkoły ludowej — pet. o przekształcenie szkoły na dwuklasową — do kom. szkol. i załatwienie	73, 394
— (ob. N a u c z y c i e l e).	
Tymkiewicz Andrzej grec. kat. kapelan w Teniatyskach — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	402, 1112
Tyniec — pet. komitetu parafialnego o subwen. na restaurację tamtejszego kościoła — do kom. budż. i załatwienie	214, 1081
Tytoniu uprawa (ob. I n t e r p e l a c y a L e n a r t o w i c z a)	
Uchwały:	
1. — zapomoga 500 zł. dla pogorzalców miasteczka Bobowa	116
2. — „ 200 „ „ „ „ gminy Ożydowa	179
3. — przyjęcie na fund. kraj. w rubr. III. zł. 1052.48 za kosztą leczenia ubogich w szpitalu powiatowym w Żywcu od 18. sierpnia 1888 do 1. maja 1889	207
4. — zapomoga 200 zł. dla pogorzalców miasta Bełża	248
5. — venia aetatis dla prowizorycznego woźnego Wydz. kraj. Michała Lewickiego	249

Uchwały:

- | | | | |
|-----|---|---|------------|
| 6. | — | przyjęcie nieograniczonej poręki funduszu krajowego za regularną spłatę zł. 600.000 udzielonych ze skarbu państwa na bezproc. pożyczki dla dotkniętych klęską nieurodzaju | 280 |
| 7. | — | upoważnienie Wydziału kraj. do przybudowania traktu do krajowego gmachu żandarmeryi we Lwowie kosztem 19.000 złotych, wypożyczyć się mających na ten cel w galic. Kasie oszczędności lub też w Banku krajowym na hypotekę gmachu pomienionego | 296 |
| 8. | — | zapomoga 500 zł. dla pogorzalców w Krasnem | 299 |
| 9. | — | I. dla ratowania ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, przeznaczają się z funduszu krajowego celem wykonania robót publicznych lub udzielenia pomocy na zakupno zasiewów, inwentarzy i t. p. sumę 300.000 zł.; ze sumy tej ma być kwota 100.000 zł. obróconą na zasiłki bezzwrotne do dyspozycji Wydziałów powiatowych, zaś kwota 200.000 zł. na pożyczki bezprocentowe dla powiatów za ich poręką, spłacalne w sześciu równych ratach rocznych, począwszy od dnia 1. stycznia 1892; zasiłków i pożyczek będzie udzielał powiatom Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.
II. Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia w jednej z instytucyj finansowych, ile możliwości krajowych, pożyczki w wysokości 300 000 zł. a. w. oprocentowanej najwyżej po 4½% od sta, spłacalnej po koniec r. 1898 w ośmiu równych ratach rocznych z dołu | 332 |
| 10. | — | preliminarz dochodów kraj. funduszu szkolnego na r. 1890 z pozwoleniem na przenoszenie kredytów w rubr. XVI. i XXI działu II wydatków uchwalonych 363—366 | |
| 11. | — | Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego a względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie udzielania stypendyów, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego i uznaje potrzebę powołania do krajowej komisji przemysłowej osobistości zajmujących się praktycznie przemysłem | 378 |
| 12. | — | dożywotnia dotacja o rocz. 4000 zł. dla J. E. dra Smolki | 485 |
| 13. | — | zapomogi dla pogorzalców: gm. Scianka 150 zł., gm. Demnia 100 zł. | 485 |
| 14. | — | Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Dep. III. Wydziału krajowego | 554 |
| 15. | — | spłatę reszty należności zł. 800-96 ct., którą gmina miasta Sokołowa dłużną jest jeszcze funduszowi kraj. z sumy dobrowolnie deklarowanej na budowę drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie przedłuża się do 1. stycznia 1893 r. | 571 |
| 16. | — | Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału kraj.:
a) o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej
b) o zarządzie funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska | 572
572 |
| 17. | — | a) Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przedstawiał Sejmowi wnioski co do przedłużenia terminu spłaty pożyczek na budowę koszar.
b) Sejm przechodzi do porządku dziennego nad żądaniami petycji wiecu delegatów miast o podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę koszar do dwóch milionów zł. i o wydanie ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunkowego na cały kraj oraz nad petycją miasta Stanisławowa zawierającą takie same żądanie | 585 |

Uchwały:

18. — Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności w zakresie szkół przemysłowych 664
19. — Subwencya 2000 zł. dla kolonii leczniczej w Rymanowie na budowę własnego domu, płatna w dwóch równych ratach w r. 1890 i 1891 745
20. — I. gminie m. Lwowa przyznaje się z funduszu krajowego tytułem subwencji na budowę gmachu szkoły kadeckiej rentę pięćdziesięcioletnią w rocznej kwocie 5000 zł.;
- II. renta ta będzie płaconą w ratach półrocznych z dołu, t. j. dnia 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku, a to począwszy od roku, w którym budowa będzie rozpoczęta, na żaden sposób nie wcześniej, jak o r. 1891;
- III. powyższą subwencją udziela się z tem zastrzeżeniem, że gdyby gmach wybudowany przy pomocy subwencji miał być w przyszłości przeznaczonym na cel inny, niż na szkołę kadetów, winna będzie gmina m. Lwowa zwrócić funduszowi krajowemu otrzymany od niego w formie rent kapitał 100 000 zł., lub gdyby powyższy wypadek nastąpił przed upływem lat 50, tę część kapitału, która według planu amortyzacyjnego, ułożonego między Wydziałem kraj. i gminą na podstawie oprocentowania po 4½ od sta, została już umorzona 746
21. — Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o założeniu i urządzeniu krajowych składów publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie 739, 745
22. — dotyczące kredytów na regulację rzek: Dunajca, Popradu, Raby, Sanu, Wisłoka i Wisłoki — tudzież na budowie wodne do dyspozycji Wydz. kraj. 749
23. — Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskiego za r. 1888 — a przyjmuje je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych 760
24. — w sprawie szkół dublańskich i folwarku tamże:
1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozd. Wydz. kraj. z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego z dnia 24. września 1889 L. 41.067 762
2. Sejm poleca Wydziałowi kraj. postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dulanach kosztem nieprzekraczającym kwoty 6.100 zł. i upoważnia Wydział kraj. do użycia na ten cel sumy 3.000 zł. w r. b. z funduszu za zniesienie propinacyi Dublanom przyjsć mającego 763
3. Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelnii w Dublanach w roku 1890, kosztem nieprzekraczającym 28.000 zł. i na przeistoczenie kursu gorzelniczego w Dublanach na szkołę gorzelniczną, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się udzielić na budowę gorzelnii subwencję w kwocie najmniej 12.000 zł. i przyczyniać się do pokrycia kosztów utrzymania szkoły roczną dotacją w kwocie najmniej 1.500 zł.
4. Na wypadek dopełnienia przez c. k. rząd warunku pod 3. Sejm upoważnia Wydział kraj. do zaciągnięcia na majątność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 16.000 zł. spłacalnej przez amortyzację i do użycia funduszu z tej pożyczki uzyskanego na częściowe pokrycie kosztów budowy i urządzenie gorzelnii w Dublanach 763—765

Uchwały:

25. — w przedmiocie szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie :
1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozd. Wydz. kraj. tyczące się spraw krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie.
 2. Sejm ustanawia drugą posadę nauczyciela-adjunkta do wykładu nauk matematycznych i fachowo-leśniczych z płacą roczną w kwocie 500 zł.
 3. Sejm poleca zamieścić w budżecie krajowej szkoły leśnej we Lwowie pozycję wydatków w kwocie 800 zł. na płacę nauczyciela-adjunkta, a natomiast wykreślić z pozycji wydatków kwoty 800 zł. przeznaczonej na wynagrodzenie docenta matematyki elementarnej i fizyki, kwotę 400 zł. tudzież całą pozycję 400 zł. przeznaczonych na wynagrodzenie docenta rysunków 791
26. — 1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o Banku krajowym; 2. Sejm udziela dyrekcyi Banku kraj. absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1888 roku 796
27. — Załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w kraju na drodze ustawodawczej nie zostanie załatwioną 811, 835
28. — Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Dep. I. Wydz. kraj. 838
29. — Sejm nie przychyła się do żądania c. k. sądu powiat. w Zbarażu o uchylenie nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Siczyńskiego 850
30. — Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności Dep. V. dotyczące zdrowia publicznego 855
31. — Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych 856
32. — Kredyta na specjalne cele górnicze — poz. budżetu 190, 194—197, 202 856
33. — I. Sejm przeznaczają tytułem subwencji z funduszu krajowego na cel budowy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyskich z Tarnopola w kierunku Zaleszczyk, Skąły i Mielnicy rentę pięćdziesięcioletnią w kwocie rocznej 25.000 zł.
- II. Sejm przyznaje tę subwencję pod warunkami następującymi:
- a) że c. k. rząd wybuduje powyższe linie kosztem skarbu państwowego lub na cel ich budowy przyzna z funduszy państwowych subwencją w sumie przynajmniej 1 miliona zł. bądź w formie kapitału, bądź w formie renty;
 - b) że przed rozpoczęciem budowy kolei zapewnioną zostanie wpłata całego kapitału potrzebnego na zupełne wykończenie całej sieci;
 - c) że przed rozpoczęciem budowy zostanie złożoną deklaracya przedsiębiorstwa, iż kolej będzie budowana ile możności siłami krajowemi;
 - d) że budowa kolei zostanie rozpoczętą najpóźniej w r. 1891.
- III. Jeżeli warunki objęte uchwałą II. zostaną wypełnione, wstawi Wydział krajowy przyznając w uchwale I. rentę do budżetu funduszu krajowego, począwszy od roku, w którym budowa kolei zostanie rozpoczętą, wszakże nie wcześniej jak począwszy od r. 1891.
- IV. Przyznana uchwałą I. renta będzie, począwszy od roku, w którym zostanie wstawioną do budżetu funduszu krajowego, wypłacaną przez Wydział krajowy w ratach półrocznych z dołu, mianowicie dnia 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku do rąk osoby, która się wykaże jako prawny zastępca przedsiębiorstwa powyższych kolei 952

Uchwały:

34. — finansowe indemnizacyjne:
- I. Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodniej części Galicyi i funduszu indemnizacyjnego zachodniej części Galicyi w 1890 roku Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 26 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich 1032
- II. Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w 1890 r. Sejm ustanawia w Krakowskim dodatek do podatków bezpośrednich po 15 ct. od każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich 1033
- III. Zważywszy, 1. że Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim pragnie w celu uregulowania stanu finansowego kraju usunąć spór o stosunek państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi,
2. że Wysoki rząd na posiedzeniu izby deputowanych Rady państwa w dn. 1. marca 1889 przez J. E. Pana Ministra skarbu oznajmił, że zamierza wznowić przedłożenie w tym względzie w ubiegłej sesji Rady państwa wniesione, z powodu zamknięcia Rady państwa w roku 1885 do konstytucyjnego załatwienia niedoszło — Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim oświadcza, że trwa przy warunkach wypowiedzianych w uchwale swej z dnia 20. października 1882 co do zawarcia ugody w celu usunięcia sporu co do stosunku skarbu państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodnio- i zachodnio-galicjijskich 1033
35. — przyznanie dwom wdowom po nauczycielach szkół ludowych:
- a) Agacie Ferenciewiczowej stałego daru z łaski o rocznych 125 zł., b) Julii Henzlikiewiczowej 75 zł. tytułem odprawy jednorazowej 1035
36. — w przedmiocie obniżenia gminom Radomyśla, Szydłowce i Żabokruki ich normalnych prestacyj na płace nauczycieli szkół ludowych 1037
37. — odpisanie gminie miasta Gródka 4.414 zł. 01 ct. z tytułu zaległych prestacyj na płace nauczycieli szkół ludowych 1038
38. — Uchwała finansowa na rok 1890:
- I. Na pokrycie części niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890 upoważnia się Wydział krajowy do użycia kapitału „funduszu policyjnego“ w wysokości jego obecnej, tytułem pożyczki 4½ procentowej, która ma być zwróconą funduszowi policyjnemu, gdy Sejm założenie domów pracy przymusowej uchwali 1135
- II. Dla pokrycia reszty niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890 pobierany ma być w roku 1890 dodatek krajowy do podatków bezpośrednich po 36 centów do każdego złotego całej należności tych podatków . 1037
- III. Upoważnia się Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych na potrzeby innych rubryk tychże wydatków

Uchwały:

- zwyczajnych, jednak z zastrzeżeniem usprawiedliwienia każdego zboczenia od budżetu uchwalonego 1137
- VI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał dokładnie czyli i pod jakimi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacja wszystkich długów funduszu krajowego i ażeby ewentualnie projekt takiej unifikacji Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej przedłożył 1137
39. — w przedmiocie krajowej średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie:
- I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 24. września 1889 l. 40.954 z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.
- II. Sejm wyznacza p. Dr. Władysławowi Łaszczyńskiemu, prowizorycznemu dyrektorowi krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie na czas urzędowania jego w Czernichowie roczny dodatek osobisty do płacy w kwocie 500 zł. 1148
- III. Ustępy I. 1) i III. etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie znoszą się i brzemie mają jak następuje:
- „I. Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie składa się:
1. „Z dyrektora i siedmiu nauczycieli zwyczajnych (stałych), a mianowicie czterech do wykładu nauk zawodowych, dwóch do wykładu nauk zasadniczych i jednego do nauk ogólnie kształcących“.
 - „III. 1) Pierwszy nauczyciel zwyczajny (stały) a zarazem dyrektor zakładu otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera: roczną stałą płacę w kwocie 1.700 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 360 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.
 - 2) Trzech nauczycieli do wykładu nauk zawodowych otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera: roczną stałą płacę w kwocie 1 300 zł. w. a, dodatek aktywalny w rocznej kwocie 140 zł. w. a i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a; czwarty zaś przy wolnem pomieszkaniu pobiera roczną stałą płacę w kwocie 800 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 120 zł. w. a.
 - 3) Nauczyciele zwyczajni (stali) do nauk zasadniczych otrzymują również wolne pomieszkание i pobierają roczną stałą płacę w kwocie 1.100 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 140 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł.
 - 4) Nauczyciel do nauk ogólnie kształcących otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera: roczną stałą płacę w kwocie 800 zł w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 120 zł.
- IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ustanowić dla zakładu czernichowskiego nieetatową posadę nadzorcy internatu, uposażoną w wynagrodzenie roczne w kwocie 800 zł. wikt równy wiktowi uczniów i pomieszkание kawalerskie.
- V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ustanowić dla zakładu czernichowskiego nieetatową posadę stałego lekarza, uposażoną w wynagrodzenie roczne w kwocie 400 zł. i pomieszkание.
- VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy, by postarał się o usunięcie dwóch zagród włościańskich bezpośrednio z folwarkiem graniczących w drodze zakupna lub zamiany i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 400 zł. . 1149

Uchwały :

- VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zrestaurowania w Czernichowie szopy na przechowanie okazów machin i narzędzi rolniczych, tudzież do pobudowania chlewów na nierogaciznę i przeistoczenia gnojowni. Na pokrycie wydatków z wykonaniem tych poleceń połączonych otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu jednorazowy kredyt do wysokości 400 zł. 1149
- VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wypracowany plan gospodarstwa lasowego poruczył ocenieniu fachowego leśnika, względnie zarządził sporządzenie planu nowego i takowy jak najrychlej w lesie czernichowskim w życie wprowadził.
- IX. Sejm podwyższa kwotę 50 zł. w preliminarzu folwarku czernichowskiego pod tytułem „Rozmaite nieprzewidziane“ w rub. IX. poz. 31. umieszczoną, do wysokości 300 zł. i przeznacza ją na fundusz dyspozycyjny dla tymczasowego dyrektora krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie Dr. Władysława Łaszczyńskiego.
- X. Sejm przechodzi nad wnioskiem do Wydziału krajowego tyczącem podwyższenia dotacji na pomoc kancelaryjną dla kuratorji do porządku dziennego.
- XI. Poleca się Wydziałowi krajowemu :
- a) ażeby zmienił plan naukowy szkoły czernichowskiej w ten sposób, ażeby na ćwiczenia praktyczne więcej niż dotąd czasu przeznaczono ;
- b) ażeby zniósł delegacyą dla szkoły czernichowskiej 1150
40. — w przedmiocie kraj. niższych szkół rolniczych :
1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, tyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie z dnia 8 października r. b. l. 42.463.
2. Sejm, przyjmując do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego, poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić z c. k. rządem potrzebne rokowania w celu uzyskania odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły, a na najbliższej sesji sejmowej przedłożyć w tej sprawie odpowiedni wniosek.
3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do reaktywowania kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w r. 1890, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się udzielać na utrzymanie kursu roczną dotacyę ze skarbu państwa w kwocie najmniej 2.200 zł.
4. Na pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w r. 1890 otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 1 000 zł. 1154
41. — Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o czynnościach Dep. II. i IV. Wydziału kraj. tyczących się spraw gospodarstwa w ogóle, oraz spraw melioracyjnych 1157
42. — Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego odnoszące się do wykonania uchwał sejmowych w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego 1162
43. — Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o czynnościach Dep. IV. Wydziału kraj. 1163

Uchwały:

44. — Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o czynnościach Dep. VI. Wydziału krajowego 1163
 — (ob. Budżet, Formalne, Indemnizacyjny, Myta, Opłaty, Polecenia, Rada szkol. kraj., Ustawy, Wezwania, Wybory).

Uczytel — ruska gazeta szkolna — o subwen. na wydawnictwo pet. ruskiego Tow. pedagogicznego we Lwowie — do kom. budż. — załatwienie budżet rubr. VII. poz. 84. 171, 1057

Uhorce gm. (ob. Nieurodzaj).

Ujście solne — pet. pogorzalców o zapom. i zniesienie zakazu jarmarków na bydło i trzodę — do kom. budż. — załatwiono odmownie 561, 1112

Ujsoły gm. i Żywiecki Wydz. pow. (ob. Drogi).

Ujezna gm — pet. w sprawie znizenia mesznego — do kom. petyc. 754

Ulanów pet. ochotniczej straży ogniowej o zapom. na rekwizyta pożarne — do kom. budż. 258
 — R. szk. miej. (ob. Nauczyciele).

Ulgi podatkowe (ob. Myszy, Podatki, Przemysł).

Ulucz, Hroszówka i Jabłonica ruska miejsc. (ob. Terytoryalny).

Unici księża Chełmscy — wsparcie budżet rubr. XVII. poz. 272. 1109

Unterbergen kolonia (ob. Interpelacya Merunowicza).

Urlopy otrzymali lub nieobecność w Sejmie usprawiedliwili:

Barański	str. 571	Potocki Artur	9
Borkowski 8 dni	370	Potocki Roman dzień	1030
Chamiec 3 dni i dzień	642, 1118	Rogoyski 3 dni	170
Czartoryski 4 dni i dzień	138, 1030	Romer Gustaw 6 dni	9
Dunajewski Albin	108	Rosenstock 14 dni	400
Dunajewski Julian	184	Sapieha	9
Gnoiński Jan 4 tyg. i do końca 72, 522		Strzygowski 8 dni	108
Gnoiński Wincenty 6 dni	9	Tarnowski Stan. junior	602
Gross 4 dni	256	Trzecieski 2 dni	522
Horodyski Bronisław 3 dni	288	Tyszkiewicz 6 dni	256
Jędrzejowicz Stan. 3 dni	256	Wodzicki Ludwik 8 i 8 dni 212, 256	
Kapri 5 dni	212	Wolański Wład. 3 dni	256
Korczyński 8 dni i 3 dni	522, 754	Wolański Mik. 7 dni	286
Korytowski	184	Vivien 2 dni i 3 dni	338, 754
Łobos	400	Zaleski 14 dni i do końca 302, 562	
Micewski 8 i 8 dni	72, 138	Zbyszewski 3 dni	72
Ochrymowicz 3 i 2 dni	108, 875	Zoll 5 dni	184
Pełesz	9	Ziemiałkowski 3 dni	1000
Pilat 5 dni	184		

Urlów, Chabuźna, Pleśniany, Sławita gm. (ob. Nieurodzaj).

Ustawy w Sejmie uchwalone:

1. — w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego 202—206
2. — o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych 246
3. — o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach miejskich — Al. 136 623—624
4. — o wyłączeniu przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy a przyłączeniu go do gminy Toporowa powiatu brodzkiego 739

Ustawy w Sejmie uchwalone:

5. —	o podwyższeniu zasiłków z funduszu krajowego i państwowego melioracyjnego na osuszenie bagien rudnickich	750
6. —	o wykończeniu regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami	789—790
7. —	o wyłączeniu przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzębków a przyłączeniu go do gminy Sroki w powiecie lwowskim	846—847
8. —	zawierająca dodatek do §. 2. ordynacji wyborczej dla gmin z przyznaniem prawa wyborczego dla techników egzaminowanych i dla kandydatów notaryalnych	911
9. —	zawierająca dodatek do ordynacji wyborczej sejmowej z przyznaniem prawa wyborczego do Sejmu dla tychże osób co wyżej	912
10. —	o zmianie obszarów reprezentacyj powiatów w Żywcu, Wadowicach, Dobromilu i Brzozowie	1140
11. —	o zmianie obszarów reprezentacyj powiatów Dobromil i Przemyśl	1141
12. —	(ob. Myta, Opłaty).	

Utyszków gm. (ob. Nieurodzaj).

Veltze Ludwik — pet. o zapom. dla prywatnej szkoły handlowej w Tarnopolu — do kom. budż. — odstąpiono Wydz. kraj. 186, 1076

Wadowice — Wydz. powiat. w sprawie prawa propinacji gminy miejskiej Wadowice — do kom. petyc. 602
— tenże (ob. Nieurodzaj).

Wagilewicz Michał z Kniasiołuki (ob. Nieurodzaj).

Wawrosz Karol — pet. o subwen. na dalsze kształcenie w malarstwie na szkłe — do kom. budż. i załatwienie 371, 1058

Waydowska Stanisława — pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. . 371

Warsztaty wzorowe (ob. Szkoły przem.)

Wdowy i sieroty po urzędnikach kraj. (ob. Emerytalny).

Weiß Józef właściciel Grudny górnej (ob. Nieurodzaj).

Werner Franciszek (ob. Szpital św. Łazarza).

Wesoła gm. pet. o zniżenie mesznego — do kom. petyc. 754

Weteranów wojsk polskich z r. 1831. — Tow. opieki w Krakowie i komitet we Lwowie — zasiłki budżet rubr. VII. poz. 45 i 46. — głosy Korola, Goldmana, ponowny Korola, Dzieduszyckiego Wojc. 1002—1004
a po rozprawie regulaminowej głos sprawozdawcy Romańczuka i uchwalenie wniosku kom. 1009

Weterynaryi szkoła — budżet rubr. XV. poz. 188, 189 1100

Weterynarskie Tow. gal. — pet. o stypendya dla uczniów szkoły weterynaryi — do kom. budżet. — (ob. Stypendya) 403

Wezwania do c. k. rządu i sprawy temuż odstąpione:

- o poczynienie kroków, by rozszerzenie dworca osobowego i towarowego na stacyi kolei transwersalnej w Buczaczu w najkrótszym czasie przyszło do skutku 248
- wzywa się c. k. rząd:
 - a) by wyjednał w drodze właściwej dla wszystkich transakcyj w sprawie pomocy kraju dla dotkniętych nieurodzajem okolic wolność od stempli i nale-

Wezwania:

żytości prawnych i od opłaty tabularnej, tudzież dla pożyczek, udzielonych przez kraj powiatom egzekucją administracyjną przy ściąganiu rat za-
ległych;

b) by w okolicach dotkniętych nieurodzajem nie tylko stosował w najszerszem
rozumieniu ustawę z d. 6. czerwca 1888 Dz. u. p. Nr. 81, lecz także w wy-
padkach nieprzewidzianych tą ustawą dozwalał odpisywania podatku grunto-
wego i domowo-klasowego, a nadto wstrzymał bezzwłocznie wszystkie egzeku-
cye podatkowe;

c) by wyjednał u zarządów krajowych dróg żelaznych przewóz artykułów ży-
wności dla ludzi i bydła, tudzież wszelkich gatunków sztucznych nawozów
po cenach ile być może niżonych, a w żadnym razie własnych kosztów prze-
wozu nieprzenoszących.

- | | | | |
|-----|---|---|---------|
| 3. | — | o poczynienie stosownych kroków, aby należność za telegramy, wysyłane do krajów, podległych Rosyi lub przynajmniej do pewnego, bliżej granicy naszego kraju położonego obrębu tego państwa, została niżoną i zrównaną z należnością za telegramy, do Niemiec wysyłane. | 334 |
| 4. | — | o poczynienie odpowiednich kroków w celu podwyższenia noclegowego, opłacanego teraz przez skarb państwa na pomieszczenie żandarmeryi po 2 $\frac{1}{4}$ ct. za dzień i żandarma do kwoty 4-7 ct., jaką tenże skarb z tego samego tytułu płaci za żołnierza c. k. armii | 384 |
| 5. | — | o zajęcie się sprawą uregulowania prostytucyi w kraju | 384—385 |
| 6. | — | pet. gm. Zasań o wyłączenie z rejonu c. k. poczty w Drogini do takiegoż w Myslenicach do załatwienia i możliwego uwzględnia | 390 |
| 7. | — | pet. gminy miasta Dobczyc do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przez c. k. dyrekcję funduszu propinacyjnego | 391 |
| 8. | — | pet. gminy Barysz o pozostawienie jej przy dotychczasowym okręgu urzędu podatkowego w Buczaczu — do możliwego uwzględnienia | 391 |
| 9. | — | pet. gm. Ładyczyn pow. Tarnopolskiego o wypłatę należności za robotę koło drogi Strusów-Buczacz w kw. 433 zł. — do możliwego uwzględnienia | 395 |
| 10. | — | oświadczenie c. k. rządowi opinii w myśl ustawy z 11/6 1868 l. 59 dz. pr. p. | |
| | | a) iż pożytecznem będzie ustanowienie w granicach starostwa ropczyckiego trzeciego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Wielopolu | 564 |
| | | b) iż pożytecznem, będzie dla mieszkańców, aby gminy i obszary dworskie Radziszów, Jurczyce z sądu powiat. i starostwa w Myślenicach wyłączone a do sądu powiat. w Skawinie i do starostwa w Wieliczce przyłączone zostały | 568 |
| | | c) w ponowieniu uchwał z 29/5 1875 i 25/9 1882 — iż dla dobra mieszkańców gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Żerniska pożytecznem będzie ich wyłączenie z okręgu starostwa w Gródku i sądu powiat. w Janowie — a przydzielenie do okręgu starostwa i sądu pow. we Lwowie | 569 |
| | | d) iż pożytecznem będzie utworzenie w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwartego sądu powiatowego z siedzibą w Pemorzanach | 570 |
| 11. | — | Sejm oświadcza c. k. rządowi swoje zdanie, że uznaje za potrzebne wydanie dla naszego kraju jednolitej ustawy łowieckiej, obejmującej całość przedmiotu | 572 |
| 12. | — | o uwzględnienie ponawianych tylokrotnie żądań Sejmu i przystąpienie do | |

Wezwania :

- zmiany ustawy o swojszczyźnie i przynależności z 3/12 1863 r. l. 105 dz. pr. p. w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z 17/10 1881 r. 587
13. — wzywa się c. k. rząd :
1. ażeby do okręgów pomorowych, ustanowionych w myśl §. 26. ustawy z 29. lutego 1880 r. celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy pyskowej i racicowej wcielał tylko miejscowości zarazą dotknięte lub z niemi w takiej styczności zostające, że zetknięcie się bydła zdrowego z jednej miejscowości z bydlęciem zarazonym z drugiej, nie dałoby się uniknąć 596
 2. ażeby po modyfikacyi przepisów rozp. z 29/3 1889 r. (l. 37 dz. ust. pań.) w sposób wywóz trzody chlewnej tak do chowu przeznaczonej jak i rzeźnej z niedotkniętych zarazą okolic Galicyi do innych krajów monarchii umożliwiającą — takowe rozciągnął na świnię pochodzące ze wszystkich krajów, w których pomieniona zaraza skonstatowaną została a przestrzegał w szczególności, ażeby rozporządzenie to ściśle stosowane było do świń pochodzących z Węgier 597
 3. ażeby zarządził, iżby na stacyach kolejowych, na których ładowanie świń jest dozwolone, organa kolejowe zwracały uwagę nadawców na warunki oznaczone w §. 3. rozporządzenia ministeryalnego z 29. marca 1889 r. (Dz. u. p. l. 37), których zaniedbanie spowodować może wedle §. 15. tegoż rozporządzenia odesłanie świń z miejsca przeznaczenia do stacyi nadawczej na koszt i niebezpieczeństwo nadawcy 597
 4. ażeby w jak najkrótszym czasie urządził w Białej i Oświęcimiu stacje kontumacyjne, z którychby świnię galicyjskie, po przebyciu okresu obserwacyjnego za zdrowe uznane, mogły być transportowane do wszystkich miejscowości monarchii austriackiej jakoteż za granicę, bez żadnych tamujących handel ograniczeń 598
14. — pięć petycyj dotyczących utworzenia urzędów podatkowych w Makowie, Tyczynie, Wojniłowie, w Tłustem i w Brzosku — do możliwego uwzględnienia 614
15. — 1. Wzywa się c. k. rząd, ażeby w jak najkrótszym przeciągu czasu przedłożył do konstytucyjnego traktowania systematycznie opracowany projekt ustawy o należytościach, mając przytem na względzie uproszczenie postanowień prawnych i ulżenie uboższym klasom ludności a zwłaszcza właścicielom małych realności.
2. Sejm krajowy wyraża przekonanie, że względ na zagrożony mocno dobrobyt właścicieli małych posiadłości wiejskich i miejskich stanowczo wymaga, ażeby, nie czekając na nową ustawę o należytościach, wydaną została nowela do już istniejącej, stanowiąca ulgi proponowane przez posłów galicyjskich na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z 6. listopada 1888.
 3. Wzywa się c. k. rząd, ażeby niezależnie od reformy ustawodawczej wymiar należytości prawnych przydzielonym został odpowiednio ukwalifikowanemu organowi rządowemu, któryby w pierwszej instancyi wymierzał należytości od aktów prawnych 619
16. — Sejm wzywa c. k. rząd, by przeprowadził w ile możności najkrótszym czasie wszystkie owe czynności, do których w myśl artykułu 16 protokołu oddawczego z 16. stycznia 1868 co do dróg konkurencyjnych jest obowiązany i udzie-

Wezwania :

- lił Wydziałowi kraj. szczegółowy obrachunek pretensyj i należności z powodu dróg konkurencyjnych po koniec roku 1889 623
17. — Sejm wzywa c. k. rząd, aby wyjednał w drodze konstytucyjnej większe niż dotąd zasiłki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych w naszym kraju, odpowiednio do potrzeb tych szkół, wykazanych w memoryałach krajowej komisji dla spraw przemysłowych 665
18. — Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby założoną i utrzymywaną przez gminę miasta Krakowa szkołę artystycznego przemysłu połączył co rychlej z c. k. wyższą szkołą przemysłową w Krakowie 671
19. — Wzywa się c. k. rząd, ażeby założył w Krakowie i we Lwowie niższą szkołę przemysłową, albo przynajmniej na razie przygotowawczy kurs przy szkole wyższej przemysłowej w Krakowie i taki sam kurs przy założyć się mającej wyższej szkole przemysłowej we Lwowie 671
20. — Sejm wzywa c. k. rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem kraj. i kraj. komisją dla spraw przemysłowych zaprowadził w zawodowej szkole w Świątnikach kurs przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego 672
21. — Sejm wzywa c. k. rząd, aby zamierzony warsztat wzorowy dla przemysłu kowalskiego w Sułkowicach co rychlej, a ile możliwości już z początkiem r. 1890, wprowadził w życie 672
22. — Wzywa się c. k. rząd :
1. by wzbronil jak najrychlej importu ziemniaków rosyjskich do Austrii ;
 2. by żądał przy imporcie niemieckich ziemniaków do Austrii na urządach cłowych w Mysłowicach, Oświęcimiu, Dziedzicach, Bogumiłowie, Jaegerndorf i Ziegenhals wykazania się niemieckimi świadectwami pochodzenia ;
 3. by nie zezwalał kolejom przez państwo koncesyonowanym ustanawiania, względnie utrzymywania taryf protegujących import zagranicznych produktów do Austrii a krzywdzących krajowe wyroby i produkta przez wysokie taryfy kolejowe 696
23. — ażeby celem umożliwienia korzystania ze składów zbożowych we Lwowie i Krakowie zarządził, ażeby na kolei państwowej istniała zawsze potrzebna ilość cystern do transportu okowity i aby wpłynął w tym kierunku na zarządy kolei ces. Ferdynanda i Karola Ludwika, żeby potrzebne cysterny miały zawsze do dyspozycji 745
24. — w sprawie zarządu i taryf kolei Karola Ludwika — Sejm wzywa rząd :
- a) by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. z dnia 14/12 877 dz. u. p. nr. 112. linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody ;
 - b) by, nim to nastąpi, spowodował kolej Karola Ludwika do natychmiastowego zaprowadzenia taryf kolei państwowych 784
 - c) by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. p. nr. 112. z r 1877 linie Lwów Podwołoczyska i Krasne-Brody tak, ażeby najdalej w styczniu 1892 roku cała kolej Karola Ludwika znalazła się pod zarządem państwowym 785
25. — o rozszerzenie ulg podatkowych i należnościowych dla lokalnych stowarzyszeń kredytowych wyłącznie z nieograniczoną poręką przyznanych — także i na podobne stowarzyszenia oparte na poręce ograniczonej członków 805

Wezwania:

26. — Sejm wzywa c. k. rząd, aby w okolicach nawiedzonych klęskami elementarnymi, powodującymi brak prasy dla utrzymania inwentarza żywego, zechciał właścicielom tychże inwentarzy, przy odpowiedniej kontroli w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi, udzielać odpowiednią potrzebie ilość soli po cenach produkcyjnych. 836
27. — aby jak najrychlej wprowadził w wykonanie sakcyonowaną ustawę rybacką z 31. października 1887 r. 837
28. — „Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze rozporządzenia, lub gdyby się to niemożliwym okazało, w drodze ustawodawczej przyznał uwolnienie od podatku domowego budynków będących własnością reprezentacyj powiatowych a przeznaczonych na kancelarye Wydziałów Rad powiatowych, na bezpłatne mieszkania urzędników dla bezpieczeństwa urzędu i kasy, niemniej budynków, przeznaczonych na domki mytnicze przy drogach powiatowych“. 837
29. — Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci, a względnie i o inne drobiazgowy wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcji c. k. sądów 846
30. — Wzywa się c. k. rząd, ażeby zbadał przez własne organa o ile zarządy dóbr baronów Liebiga w Sołotwinie i Poppera w Wygodzie, jakoteż inni koncesyonarysze sztucznych spustów drzewa znaczniejszych rozmiarów, zastosowują się do warunków udzielonych im koncesyj, tudzież do przepisów patentu lasowego z 3. grudnia 1852 nr. 250 dz. u. p., tudzież krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 nr. 38 dz. u. i rozk. kraj. — a w razie dostrzeżonych nieprawidłowości, ażeby zarządził, co należy, dla ich usunięcia 846
31. — a) Wzywa się c. k. rząd, ażeby jak najprędzej podjął na nowo eksploatację soli potażowych w kopalni kałuskiej, oraz zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i obniżeniem taryf kolejowych o tani przewóz tych soli w całym kraju.
b) Wzywa się c. k. rząd, ażeby kosztem skarbu państwa zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej 857
32. — Sejm wzywa c. k. rząd, aby urzędującym w kraju naszym dyrekcjom ruchu kolei państwowych i kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcji poczt i telegrafów, dyrekcjom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucjom państwowym polecił, by wszystkie w zakres krajowego rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządom powierzonych, zaspakajały u krajowych przemysłowców i rękodzielników. 955
33. — Wzywa się c. k. rząd do przedłożenia Sejmowi wykazu przedawnionych kuponów, oraz wykazu kuponów od wylosowanych obligacyj indeminizacyjnych, których dalsze oprocentowanie już ustało 1033
34. — Wzywa się ponownie c. k. rząd, ażeby bezzwłocznie przystąpił do restauracyi kościoła w Tyńcu, oraz do zabezpieczenia ruin tynieckich od dalszego zniszczenia 1081
35. — Wzywa się c. k. rząd:
1) ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom,

Wezwania:

wydarzającym się przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rękojmię, że sprawowanie urzędów oskarzyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego rozpraw karnych, powierzane będzie zawsze urzędnikom do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdatnionym i ażeby tak w tym celu, jakoteż ze względu na ważność zadania, jakie sądownictwo ma w ogólności do spełnienia, starał się o trwałe pozyskanie dla tegoż najzdolniejszych sił prawnych;

2) ażeby wziął pod rozwagę, czyby nie wypadało zmienić obowiązującej procedury karnej w tym kierunku, iżby w przygotowawczym okresie procesu karnego władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucye Izby radnej trybunału były rozszerzone, tudzież, czyby nie należało ograniczyć, a przynajmniej dokładniej sformułować przypadki, w których według §. 175. procedury karnej areszt śledczy przez sędziego śledczego może być zarządzony;

3) ażeby poczynił odpowiednie starania, iżby §. 183—189 były jak najściślej wykonywane 1122, 1127

36. — Wzywa się c. k. rząd:

1) aby celem uproszczenia wpisu w księgi gruntowe zmian w posiadaniu i własności nieruchomości wartości niżej 300 zł, tudzież obniżenia kosztów tegoż wpisu postępowanie, przepisane w § 2. ustawy z dnia 23. maja 1883 (l. 83. dz. p. p.) dla spraw spadkowych, rozszerzył do wszystkich zmian własności posiadłości niżej 300 zł. tak, aby stronie wolno było w krótkiej drodze kontrakt sądowi przedłożyć i aby sąd wtedy, nie czekając żądania strony, wpis z urzędu uskutecznił;

2) aby do tego rodzaju spraw zastosował końcowy ustęp §. 3. ustawy powyższej, przyznający pewnym pismom w sprawach spadkowych uwolnienie od stempla;

3) aby poczynił stosowne zarządzenia celem uchylenia lub przynajmniej znacznego zniżenia opłaty za pomiary i wygotowanie planów geometrycznych, tudzież kopij potrzebnych do uskutecznienia wpisu w księgach gruntowych zmian w posiadaniu powyższych nieruchomości i aby pomnożył liczbę urzędników pomiarowych 1127—1128

37. — Pet. Wydz. pow. w Buczaczu w sprawie opustu podatku gruntowego i obniżenia ceny soli bydłowej do możliwego uwzględnienia z wezwaniem zarazem, ażeby c. k. władze skarbowe z możliwym pospiechem likwidacyę szkół elementarnych celem opustu podatku gruntowego przeprowadzały 1139

38. — Pet. gminy Repużyńce powiatu Horodenka o dodatkową likwidacyę szkół przez myszy i posuchę — do możliwego uwzględnienia 1139

39. — Pięć petycyj o utworzenie c. k. urzędu podatkowego w Baligrodzie, Bukowsku, Lutowiskach i Niepołomicach — do możliwego uwzględnienia 1142

40. — Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby celem umożliwienia wykonania pierwszorzędnej w kraju melioracyi bagien naddniestrzańskich przedłożył jak najrychlej Wysokiej Radzie państwa do konstytucyjnego załatwienia projekt ustawy o regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, przyznający na ten cel bezzwrotny zasiłek ze skarbu państwa w wysokości 60% preliminarowanych kosztów 1155

Wezwania :

41. — Wzywa się c. k. rząd:
- a) ażeby należytość za doręczanie pism sądowych w sprawach cywilnych, ustanowioną w kwocie 17 $\frac{1}{2}$ centów, zniżył na kwotę 10 centów w. a.;
 - b) aby poczynił odpowiednie zarządzenia w celu zapewnieniu ścisłego wykonywania przepisów rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3. lipca 1854 l. 169. d. u. p. w kwestyi, którą stronę w każdym pojedynczym wypadku trafia obowiązek opłacenia należytości za doręczenie odnośnych pism sądowych;
 - c) aby przepisy powyższe uzupełnił postanowieniami, któreby wypowiedziały, czy należy się opłata i kto ma uiszczać takową w tych wypadkach, w których pismo sądowe wydane zostało z urzędu 1161
42. — Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 roku (nr. 59 dz. u. p.) oświadcza c. k. rządowi opinię, iż pożytecznem będzie dla gminy i obszaru dworskiego w Magdaluwce, aby takowe wyłączono z okręgu c. k. sądu powiatowego w Mikulińcach i c. k. starostwa w Tarnopolu, a przyłączono do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Skałacie 1161
43. — 1) Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził co rychlej rozszerzenie ustaw z dnia 27. grudnia 1880 (nr. 151. dz. u. p.) i z 14. kwietnia 1885 (nr. 43. dz. u. p.) także na stowarzyszenia produkcyjne i handlowe, opierające się na ustawie z 9. kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i nieczłonków.
- 2) Wzywa się c. k. rząd, ażeby przed zamierzoną reformą podatku zarobkowego i dochodowego zasięgnął opinii reprezentacyi kraju 1162
44. — Wzywa się c. k. rząd:
- ażeby jak najrychlej powziął postanowienie co do sprawy zaprowadzenia przymusowej asekuracyi w Galicyi, podał powody, dla których uchwalony przez Sejm krajowy na d. 19 stycznia 1888 projekt ustawy o przymusowej asekuracyi nie uzyskał Najwyższej sankcyi, podał zasady, na jakich miałyby być oparty projekt ustawy, któryby na poparcie rządu i zalecenie do Najwyższej sankcyi mógł liczyć, lub też jeżeli c. k. rząd widzi przeszkody kompetencyjne, ażeby tenże przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, któraby te trudności usunęła i galicyjskiemu Sejmowi umożliwiła ostateczne ustawodawcze załatwienie tej sprawy i zaprowadzenie nagle potrzebego przymusowego ubezpieczenia w całym kraju 1163
45. — Wzywa się c. k. rząd, ażeby wziął pod gruntowną rozagę, o ileby bez osłabienia skuteczności środków zaradczych przeciw zarazie pyskowej i racicowej, możliwem było:
- 1) zarządzić, ażeby kilka sztuk bydła do jednego właściciela należących i jedno przeznaczenie mających, obejmowane były jednym paszportem;
 - 2) zastąpić piętnowanie cieląt rozpalonem żelazem na szyi innym środkiem dla zdrowia i rozwoju bydła nieszkodliwym;
 - 3) złągodzić środki ostrożności przy przeprowadzaniu bydła w pasie granicznym z jednego folwarku na drugi stanowiący z pierwszym administracyjną i gospodarską całość 1164
- (ob. R a d a szkolna krajowa).

Węgielka gm. i komitetu cerkiewnego pet. o zasiłek na dokończenie budowy cerkwi — do kom. budż — załatwiono odmownie	110, 1113
Węzałewicz Amalia — pet. o subwen. dla pupilki Maryi Szelińskiej na dalsze kształcenie w spiewie — do kom. budż. i załatwienie	288, 1048
Wicyń gm. — pet. 2. (ob. Nieurodzaj).	
Widynów gm (ob. Nieurodzaj).	
Wielickiego i myślenickiego powiatu gminy i obszary dwor. (ob. Drogi).	
Wieliczka (ob. Myta, Nauczycie, Ospa).	
Wieliczko Teofla, wdowa po księdzu — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	110, 1112
Wielkie-Oczy (ob. Siostry).	
Wiertnicze szkoły praktyczne — budżet rubr. XV. poz. 196.	856
Wierzbowa gm. pow. podhajeckiego, mieszkańcy z pet. o zniesienie instytucji Rad powiatowych i przeniesienia ich agendy na c. k. starostwa — do kom. admin.	214
Sprawozd. kom. — sprawozdawca Teliszewski, głosy Hamoraka, Polanowskiego, Huryka, Sawy i sprawozdawcy — i uchwalenie wniosku komisji przejd. do porz. dzien.	645—653
— gm. (ob. Asekuracja, Nieurodzaj).	
Wierzbowice gm. — pet. o pożyczkę na odrestaurowanie cerkwi — do kom. budż. — załatwiono odmownie	560, 1112
— gm. (ob. Nieurodzaj).	
Wietrzychowice obszar dwor. (ob. Myta).	
Wilamowice gm. (ob. Sądy)	
Winiarska Anastazy, wdowa po słudze kolejowym — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	215, 1112
Winiarski Antoni (ob. Gac).	
Winniki — pet. Filipa i Anny Pauch o konsens zakupna kawałka ogrodu z własności fundacyi Głowińskiego — do kom. petyc.	170
Wisłok i Wisłoka rzeki (ob. Regulacja).	
Witlin miej. — pet. Borysa Iwana o bezproc. pożyczkę na ubezpieczenie brzegów Sanu — do Wydz. kraj.	876
Witoszyński Modest — pet. o subwen. na kształcenie w spiewie — do kom. budż. i załatwienie	258, 1048
Witowskiego Hipolita wdowa — zaopatrzenie — budżet rubr. VII. poz. 86.	1057
Witryłów gm. (ob. Nieurodzaj).	
Wizytatorka sióstr miłosierdzia w Krakowie (ob. Siostry).	
Włóczegostwo. Sprawozd. Wydziału kraj. z pet. wiecu miejskiego o założenie domu pracy przymusowej. — Al. 19. — do kom admin.	63
Sprawozd. kom. — Al. 92. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw	295—296
— Pet. gm. Rudki w sprawie zmiany ustawy o utrzymaniu włóczegów — do kom. admin.	108
Sprawozd. kom. — Al. 129. — i uchwalenie wniosku bez rozpraw	587
Włyńska Michalina i Adam Tabaczyński (ob. Melioracje).	
Wnioski samoistne posłów:	
1. — A b r a h a m o w i c z a o reformę ustawy o należnościach skarbowych przy przenoszeniu nieruchomości w drodze dziedzictwa w najbliższej rodzinie z uwzględnieniem małej własności. — Al. 77. — (ob. Skarbowe).	216

Wnioski:

- | | | | |
|-----|---|---|----------|
| 2. | — | Chamca w przedmiocie subwencyonowania budowy lokalnej kolei żelaznej z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy. — Al. 108. — (ob. Kolej) | 366—367 |
| 3. | — | Dzieduszyckiego Wojc. naglący o objęcie w posiadanie zamku w Olesku (ob. Olesko) | 788 |
| 4. | — | Goldmana do zmiany §. 9 statutu żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie. — Al. 162. — (ob. Szkoły żeńskie) | 721 |
| 5. | — | Grossa w sprawie przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzeli, — Al. 65. — (ob. Gorzelnictwo). | 180 |
| 6. | — | Herasymowicza naglący o wsparcie dla pogorzalców Demni — (ob. Demnia). | 405 |
| 7. | — | Huryka o środki zaradcze dla niedostatku wskutek nieurodzaju i klęsk elementarnych — tudzież o wybór osobnej ad hoc komisji, nagłośności uzasadnienie i uchylenie. — Al. 30. (ob. Nieurodzaj) | 9, 66—69 |
| 8. | — | Jaworskiego naglący o dotację dożywotnią dla J. E. Smolki (ob. Wydział kraj.) | 484 |
| 9. | — | Jędrzejowicza Stan. w przedmiocie zmiany ustawy drogowej. — Al. 73. — (ob. Drogowa) | 172 |
| 10. | — | Klemensiewiczza naglący o pomoc dla pogorzalców Bobowy — (ob. Bobowa) | 84 |
| 11. | — | Koziebrodzkiego Wład. o zbadanie stosunków zdrojowisk i uzdrowisk w kraju i obmyślenia środków ku ułatwieniu ich rozwoju. — Al. 113. — (ob. Zdrojowiska) | 395 |
| 12. | — | Kozłowskiego Włodzimierza w przedmiocie usunięcia ujemnych stron w ustroju giełd zbożowych. — Al. 117. — (ob. Giełda) | 445 |
| 13. | — | Kramarczyka w przedmiocie uchylenia uciążliwych przepisów, krępujących handel bydłem rogatym i trzodą, jakoteż o lepsze urządzenie kontumacyjnych zakładów na stacyach kolejowych. — Al. 47. — (ob. Handel) | 105 |
| 14. | — | tegoż o wprowadzenie przymusowej od ognia asekuracji i stworzenia ad hoc publicznej krajowej instytucji asekuracyjnej. — Al. 61. — (ob. Asekuracja) | 142 |
| 15. | — | Langiego dotyczący ustanowienia stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych. — Al. 142. — (ob. Rolnictwo) | 598 |
| 16. | — | Madeyskiego w przedmiocie sprawowania urzędów „oskarzyciela publicznego“, „sędziego śledczego“ i „przewodniczącego rozprawy karnej“ przez urzędników szczególnie do tego uzdolnionych — jakoteż o zmianę procedury karnej w tym kierunku, by rozszerzyć atrybucye izby radnej trybunału, a ograniczyć władzę prokuratora i sędziego śledczego w przygotowywanym okresie procesu karnego. — Al. 133. — (ob. Sądownictwo) | 598 |
| 17. | — | Merunowicza o utworzenie funduszu „gospodarstwa krajowego“ dla zachęty i poparcia zbiorowych usiłowań. — Al. 55. — (ob. Gospodarstwa) | 136 |
| 18. | — | tegoż względem popierania spółek włościańskich systemu Raiffeisena. — Al. 56. — (ob. Raiffeisena) | 136 |
| 19. | — | Michalskiego o wyjednanie u władz i zakładów państwowych, by wchodzące w zakres rękodzielnictwa potrzeby u krajowych zaspakajały przemysłowców. — Al. 106. — (ob. Przemysł) | 335 |

Wnioski:

20. — Okuniewskiego o uregulowanie sprawy dostarczania podwód i wynagrodzeń za takowe. — Al. 90. — (ob. Podwody) 282
21. — Polanowskiego względem subwencji dla czterech powstać mających wzorowych fabryk mączki kartoflanej. — Al. 60. — (ob. Kartoflanej) 142
22. — tegoż naglący o pomoc dla pogorzalców miasta Bełża — (ob. Bełż) 209
23. — Polanowskiego i Siczyńskiego naglący w sprawie podatku konsumcyjnego od rzezi bydła bitego przez hodowców na własny pożytek domowy a nie na sprzedaż — (ob. Podatki) 586—587
24. — Reya w przedmiocie założenia w powiecie mieleckim niższej szkoły rolniczej i szkoły koszykarskiej. — Al. 114. — (ob. Rolnicze) 396
25. — Romańczuka o szersze pole dla ruskiego języka wykładowego w kilku gimnazyjach i seminariach nauczycielskich we wschodniej części kraju — Al. 62. (ob. Język) 167
26. — tegoż w kwestyi zapowiadania i drukowania sprawozdań o weryfikacji wyborów poselskich — Al. 84. — (ob. Wybory) 251
27. — tegoż o zmianę regulaminu sejmowego w punkcie języka urzędowego dla sprawozdawców komisyjnych w Sejmie. — (ob. Język) 1030
28. — Rożankowskiego naglący o pomoc dla pogorzalców w Krasnem — (ob. Krasne) 260
29. — tegoż naglący o pomoc dla pogorzalców gminy Scianka — (ob. Scianka) 372—373
30. — Rutowskiego w przedmiocie akcji do rozwoju cukrownictwa w kraju — Al. 101. — (ob. Cukrownictwo) 306
31. — tegoż o ulgi podatkowe w dodatkach krajowych nie tylko jak dotąd dla zakładów przemysłowych nowo powstających — ale i dla już istniejących — Al. 102. (ob. Przemysł) 307
32. — tegoż dodatkowe w sprawie gorzelnianej — (ob. Gorzelnictwo) 867, 883
33. — Sawczaka do zmiany kompetencji sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne z ustaw l. 35 i 37 Dz. pr. p. z r. 1880 o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i o środkach zapobiegających księgosuszowi — Al. 107. — (ob. Sądownictwo) 335
34. — Siczyńskiego w przedmiocie uporządkowania sprawy zaległych należytości czynnych i biernych z tytułu budowy dróg konkurencyjnych od r. 1854 do r. 1868 — Al. 80. — (ob. Drogowa) 219
tegoż wspólny z Polanowskim — patrz jak wyżej poz. 23.
35. — Sirki naglący o pomoc dla pogorzalców Ożydowa (ob. Ożydów) 116
36. — Skałkowskiego o regulację górnego Dniestru — Al. 161. — (ob. Dniestr) 673
37. — Struszkiewicza o wzięcie w zarząd państwowy linii kolei Karola Ludwika Lwów Brody i Krasne-Podwołoczyska — Al. 64. — (ob. Kolej). 179
38. — Teliszewskiego o zniesieniu opłaty za doręczanie pism sądowych — Al. 67. — (ob. Sądownictwo) 181
39. — tegoż w sprawie autentycznego tłumaczenia wyrazu „Gemeinde-Vorstand“ w ustawie gminnej i sejmowej ordynacji wyborczej — Al. 74 — (ob. Ordynacja) 210
40. — tegoż w sprawie instrukcji dla egzekutorów podatkowych — Al. 83. — (ob. Egzekutorów) 220

Wnioski:

41. —	tegoż w sprawie reformy ustawy o należytościach skarbowych — Al. 82. — (ob. Skarbowe)	221
42. —	tegoż o reformę postępowania w sprawach niespornych spadkowych — Al. 91. — (ob. Sądownictwo)	282
43. —	tegoż względem ułatwień przy wpisach tabularnych — Al. 98. — (ob. Sądownictwo)	283
44. —	Torosiewicza Mikołaja w przedmiocie wpisów tabularnych — Al. 89. — (ob. Sądownictwo)	281
45. —	Weigla w sprawie rektyfikacji ksiąg i map wodnych — Al. 78. — (ob. Księgi)	218
46. —	tegoż o zaprowadzenie kursu artystycznego ślusarstwa w Świątnikach — Al. 79. — (ob. Świątniki)	218
47. —	tegoż o założenie wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach — Al. 80. — (ob. Sułkowice)	219
48. —	tegoż naglący o pomoc dla pogorzalców w Świątnikach (ob. Świątniki).	222
49. —	tegoż naglący o pomnożenie sądów i sędziów (ob. Sądy).	908
50. —	Zolla o tańsze opłaty za depesze telegraficzne do cesarstwa rosyjskiego — Al. 46. — (ob. Telegraficzne).	104
51. —	Żardeckiego o zniesienie opłaty za doręczanie pism sądowych — Al. 66. — (ob. Sądownictwo)	180

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

1. —	z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej — Al. 4. — (ob. Asekuracja)	59
2. —	o administracji jednomilionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. k. wojska — Al. 5. — (ob. Koszary)	60
3. —	z petycji wiecu delegatów miast w sprawie uchwalenia ustawy kwaterunkowej, podwyższenia funduszu na pożyczki dla miast na budowę koszar do dwóch milionów i przedłużenia terminów spłaty tych pożyczek — Al. 6. — (ob. Koszary)	60
4. —	w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Chatki“ ze związku gminy Jastrzębków, a przydzielenia go do gminy „Sroki ad Szczercz“ w powiecie lwowskim — Al. 7. — (ob. Terytoryalne)	60
5. —	w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowej z Krzywem i Capłapami w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdanu i utworzenia z nich samostnej gminy — Al. 8. — (ob. Terytoryalne)	60
6. —	o budżecie krajowym na rok 1890 — Al. 10. — (ob. Budżet).	61
7. —	z czynności Wydziału krajowego za czas od lipca 1888 do lipca 1889 r. Al. 11. — (ob. Wydział krajowy)	61
8. —	z wnioskiem na odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych — Al. 12. — (ob. Prestacye)	62
9. —	w przedmiocie znizienia prestacyi gminy miasteczka Radomyśla na płace nauczycieli — Al. 13. — (ob. Prestacye)	62
10. —	z petycji gminy Żabokruki w powiecie bobreckim o znizienie prestacyi na płacę nauczyciela — Al. 14. — (ob. Prestacye)	62

Wnioski Wydziału krajowego :

11. — z wnioskiem przyznania stałego daru z łaski 125 zł. rocznie dla Agaty Ferenciewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych — Al. 15. — (ob. Ferenciewiczowa) 63
12. — z petycji reprezentacji powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w r. 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną — Al. 16. — (ob. Kolej) 63
13. — w przedmiocie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą Al. 17. — (ob. Ospa) 63
14. — w przedmiocie osuszenia frontowej ściany starego gmachu szpitala św. Łazarza w Krakowie i obniżenia podwórza — Al. 18. — (ob. Szpital) 63
15. — z petycji wieceu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej — Al. 19. — (ob. Włóczęgostwo) 63
16. — o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej krajowej i udzielenia w tym przedmiocie oświadczenia c. k. rządowi — Al. 20. — (ob. Łowiectwo) 63
17. — w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa opłacanego — Al. 21. — (ob. Żandarmerya) 64
18. — z projektem przybudowania dalszego traktu do gmachu przeznaczonego na zakwaterowanie c. k. żandarmeryi we Lwowie — Al. 22. — (ob. Żandarmerya) 64
19. — o wykonaniu uchwały Sejmu z 19. grudnia 1887 w sprawie utworzenia trzec. k. sądu powiatowego w obrębie c. k. starostwa ropczyckiego — Al. 23. — (ob. Sądy) 64
20. — z petycji gm. Pomorzany i 17 gmin okolicznych w sprawie utworzenia w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwartego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanych — Al. 24. — (ob. Sądy). 63
21. — z projektem ustawy o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacji powiatowej w Przemyślu — Al. 25. — (ob. Terytoryalny) 64
22. — z wnioskiem o ponowienie uchwał z r. 1875 i 1882 w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu sądu powiatowego w Janowie i starostwa w Gródku — do okręgu sądu powiat. miejsko-delegowanego i do starostwa we Lwowie Al. 26 — (ob. Terytoryalny) 64
23. — z petycji gminy i obszaru dwors. w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu sądu powiat. i starostwa w Ropczycach i z sądu obwodowego w Tarnowie — a przydzielenia do okręgu sądu powiat. w Strzyżowie, do starostwa i sądu obwodowego w Rzeszowie Al. 27 — (ob. Terytoryalny) 65
24. — z petycji gmin Podlipie i Zalipie w sprawie wyłączenia ich wraz z obszarem dwors. z okręgu sądu powiatowego w Żabnie — a przydzielenia do sądu powiatowego w Dąbrowie — Al. 28 — (ob. Terytoryalny) 65
25. — z wnioskiem o przeniesienie gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Myślenicach do okręgu sądu powiat. w Skawinie i starostwa w Wieliczce — Al. 29 — (ob. Terytoryalny) 65

Wnioski Wydziału krajowego :		Stronica
26.	— z projektem ustawy normującej stosunki służbowe pisarzy gminnych — Al. 31 — (ob. Pisarze)	80
27.	— w sprawie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samoistnej gminy — Al. 32 — (ob. Terytoryalne)	80
28.	— o petycji gminy miasta Jarosławia w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od piwa (ob. Opłaty)	80 - 82
29.	— w przedmiocie petycji Wiktorii Mudrykowej, wdowy do służącym przy szkole rolniczej w Dublanach o wsparcie — Al. 33 — (ob. Dublany)	82
30.	— z czynności dotyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, szkoły ogrodniczej tamże i folwarku czernichowskiego — Al. 34 — (ob. Czernichów)	82
31.	— w przedmiocie subwencji na wydawnictwo podręczników dla nauki w szkołach średnich — Al. 35 — (ob. Podręczniki)	82
32.	— w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową — Al. 36 — (ob. Szkoły żeńskie)	82
33.	— w przedmiocie petycji gminy Szydłowce o uwolnienie od dotychczasowych prestacyj na utrzymanie nauczyciela — Al. 37 — (ob. Prestacje)	83
34.	— z wnioskiem przyznania Julii Henzlikiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, odprawy w drodze łaski — Al. 38 — (ob. Henzlikiewiczowa)	83
35.	— w przedmiocie budowy domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekcjonowanych w c. k. krakowskich zakładach uniwersyteckich — Al. 39 — (ob. Szpital św. Łazarza)	83
36.	— o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego z 26. lutego 1861 r. tudzież dodatku do statutu krajowego z tej samej daty — Al. 40 — (ob. Ordynacja wybor.)	83
37.	— w sprawie ustanowienia w okręgu c. k. starostwa w Brzesku czwartego c. k. sądu powiatowego — Al. 41 (ob. Sądy)	83
38.	— o przeniesieniu miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie — Al. 42 — (ob. Terytoryalny)	83
39.	— w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim — Al. 43 — do kom. admin. (ob. Terytoryalne)	111
40.	— w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej gminy samoistnej — Al. 44 — do kom. admin. (ob. Terytoryalne)	111
41.	— o Banku krajowym — Al. 45 — (ob. Bank)	112
42.	— w przedmiocie wydzielenia przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy w powiecie brodzkim a przydzielenia do gminy Toporowa — Al. 48 — (ob. Terytoryalne)	144
43.	— co do poręczenia przez fundusz krajowy pożyczki bezprocentowej 600.000 zł. udzielonej ze skarbu państwa dla przyścia z pomocą ludności okolic dotkniętych tegorocznym nieurodzajem — Al. 49 — (ob. Nieurodzaj)	144

Wnioski Wydziału krajowego:

44.	—	w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego — Al. 50 — (ob. Bank)	144
45.	—	z czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju — Al. 51 — (ob. Przemysł)	144
46.	—	z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublinach i folwarku dublańskiego — Al. 52 — (ob. Dubliny).	144
47.	—	z petycji reprezentacji powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów—Nadbrzezie — Al. 53 — (ob. Drogi)	145
48.	—	w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym — Al. 54 — (ob. Szpital lwow.)	145
49.	—	o funduszu szkolnym emerytalnym — Al. 57 — (ob. Emerytalny)	148
50.	—	z czynności dotyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego — Al. 58 — (ob. Lasowego)	172
51.	—	o popieraniu kultury krajowej na polu robót wodnych — Al. 59 — (ob. Melioracye)	172
52.	—	w przedmiocie spraw górniczych — Al. 63 — (ob. Górnicze)	187
53.	—	o fundacyi Stan. hr. Skarbka — Al. 70 — (ob. Skarbka)	222
54.	—	o petycji Anieli Guzkiewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym — o dożywotnie roczne wsparcie — Al. 71 — (ob. Guzkiewiczowa) ¹	222
55.	—	z czynności dotyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie — Al. 72 — (ob. Rolnicze)	222
56.	—	w przedmiocie rekonstrukcyi bulierów pod kotłami parowymi w szpitalu św. Łazarza w Krakowie — Al. 76 — (ob. Szpital)	262
57.	—	o założeniu i urządzeniu publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie — Al. 87 — (ob. Składowe)	288—289
58.	—	w przedmiocie założenia publicznych składów krajowych na zboże i spirytus we Lwowie — Al. 88 — (ob. Składowe)	289
59.	—	w przedmiocie dodatkowego kredytu na zasiłki dla niższych szkół górniczych — Al. 96 — (ob. Górnicze)	309
60.	—	o petycyach Wydziałów powiat. w Rawie ruskiej, w Sokalu i Cieszanowie — tudzież petycji rady gminnej w Rawie ruskiej w sprawie ustanowienia dla tej okolicy nowego sądu kolegiального z siedzibą w Rawie ruskiej — Al. 97 — (ob. Sądy)	309
61.	—	w przedmiocie budowy drogi łączącej Zakopane z drogami Królestwa węgierskiego — Al. 104 — (ob. Drogi)	372
62.	—	o regulacyi rzeki Nowego Brnia z dopływami — Al. 105 — (ob. Melioracye)	373
63.	—	z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek — Al. 112 — (ob. Ogniowa)	405
64.	—	z wnioskiem udzielenia c. k. rządowi opinii względem przeniesienia miejscowości Magdałówka z okręgu sądu pow. w Mikulińcach i starostwa w Tarnopolu do sądu powiat. i do starostwa w Skałacie — Al. 116 — (ob. Terytoryalny)	452

	Stronica
Wnioski Wydziału krajowego.	
65. — w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju — Al. 119 — (ob. Nabiałowe)	525
66. — o udzielenie gminie Czaykowa pow. mieleckiego bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacji Krzemienicy i Babulówki — Al. 120 — (ob. Melioracye)	525
67. — dotyczące się sprawozdań dyrekcji krajowych niższych szkół rolniczych: a) w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach za rok szkolny 1888/9 — i	
68. — b) dublańskiej za ten sam rok — Al. 131 i 132 — (ob. Rolnicze)	604
— (ob. Myta, Opłaty, Wybory).	
Wodne mapy i księgi (ob. Księgi).	
Woelfle Henryk, naucz. (ob. Jaracz).	
Wojciechowski Mikołaj (ob. Kobiernice).	
Wójcik Stan, uczeń akademii sztuk pięk. w Wiedniu — pet. o subwen. — do kom. budż. i załatwienie	74, 1058
Wojlech Wilhelmina (ob. Biecz).	
Wojniłów (ob. Nieurodzaj, Podatkowe).	
Wojtasiówna Wanda, b. nauczycielka — pet. o zapom. — do Wydz. kraj.	1000
Wola duchacka gm. (ob. Nieurodzaj).	
— brzostocka gm. (ob. Nieurodzaj).	
— filipowska (ob. Prestacye).	
Wola-Gołego gm. — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie 212, 1038	
Wola Jasieniecka gm. — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. i załatwienie 401, 1038	
Wolica gm. (ob. Nieurodzaj).	
Wołosów gm. (ob. Melioracye).	
Wołowa, Filipy i Trościanka — osady (ob. Terytoryalne).	
Worobijówka Medyń i Pieńkowce (ob. Podwołoczyska).	
Woroniaki gm. (ob. Nieurodzaj).	
Wróblík szlachecki, Rymanów i inne gm. (ob. Nieurodzaj).	
Wróblowice i Janowice gm. (ob. Melioracye).	
Wroniewicz Antoni naucz, pet. o zapom. — do kom. budż. — odstąp. R. szk. kraj. 140, 1038	
Wrzawy gm. — pet. o reorganizację szkoły na dwuklasową — do kom. szkol	256
Wulka Turebska osada (ob. Terytoryalne).	
Wybory poselskie — tychże sprawdzenie 3, 10 — 59, 89 — 104, 116 — 135, 149 — 166, 197 — 199, 228 — 244, 413 — 422, 544 — 547, 625 — 639	
— Wniosek Romańczuka w kwestyi zapowiadania i drukowania sprawozdań o weryfikacyi wyborów poselskich — co do nagłości w traktowaniu dwukrotne głosy wnioskodawcy, Golejewskiego i Ad. Jędrzejowicza, głos Chrzanowskiego i uchylenie nagłości	252—253
— pierwsze czytanie — Al. 84. — uzasadnienie i do kom. prawniczej z po- nagleniem	277—278
— Sprawozd. kom. sprawozdawca Weigel, głos Romańczuka z poprawką do p. 2. — uchylenie poprawki i przyjęcie wniosków komisji	299—301
— mowców generalnych: w rozprawie ogólnej z wniosku Wydziału kraj do ustawy o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich	498

Wybory mowców generalnych:

w rozprawie ogólnej w przedmiocie opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia	818
w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1890	962

— (ob. Komisye, Kwestorowie, Rewidenci, Sekretarze, Wydział kraj.)

Wydawnictwa (ob. Atlas, Barwiński, Dziełek, Geograficzne, Gorzelnik, Kosmos, Kwartalnik, Macierz, Mały światek, Muzeum, Pamiętnik, Podręczniki, Posłannik, Prawniczego, Proświta, Staszica, Sylwan, Szkoła, Tygodnik, Uczytel).

Wydm zalesienie — budżet rubr. XV. poz. 198 1101

Wydział krajowy. Członkowie i ich zastępcy — wybrani:

a) z kuryi większych posiadłości dnia 18. listopada 1889 r.:

1. Oktaw Pietruski — zastępca dr. Gustaw Romer 760

b) z kuryi miast i izb handlowo-przemysłowych dnia 19. listopada 1889 r.:

2. Tadeusz Romanowicz — zastępca dr. Aleksander Dworski 850

c) z kuryi gmin wiejskich dnia 21. listopada 1889 r.:

3. Adam Jędrzejowicz — zastępca Stanisław Brykczyński: 882

d) z całego Sejmu dnia 22. listopada 1889 r.:

1. Dr. Józef Wereszczyński — zastępca Antoni hr. Wodzicki 913, 914

2. Dr. Franciszek Hoszard — „ Władysław hr. Koziembrodzki 913, 914

3. Dr. Damian Sawczak — „ Wincenty Gnoiński 914, 915

— Rezygnacya J. E. Smolki z godności członka Wydziału krajowego, przemówienia J. E. Marszałka krajowego, Jaworskiego, Romańczuka i rezygnującego 448—449
Wniosek nagłący Jaworskiego o dotacyę dożywotnią dla J. E. dra Franciszka Smolki, uzasadnienie i do kom. budżet. z poleceniem bezwłocznego zdania sprawy ustnie, chwilowa tym celem przerwa — sprawozdanie kom. przez usta Hausnera, oświadczenie Romańczuka i uchwalenie wniosku jednomyślnie 484—485

— Uznanie dla Chrzanowskiego za działalność w Wydziale krajowym, głosy Polanowskiego, Jaworskiego z wnioskiem, Chrzanowskiego z podziękowaniem — uchwalenie wniosku Jaworskiego 1104—1105

— Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1888 do tegoż 1889 r. — Al. 11. — departamentami do oddzielnych komisyi, a mianowicie:

depart. I. do kom. gminnej, dep. II. do kom. gospodar. kraj. i do kom. przemysłowej, dep. III. do kom. szkolnej, dep. IV. do kom. gospod. kraj. i do kom. drogowej, dep. V. do kom. administracyjnej, dep. VI. do kom. prawniczej 62

Sprawozd. kom. szkolnej o czynnościach Dep. III. Wydz. kraj. — Al. 121. — głosy: Pietruskiego z wnioskiem, Pilata, Czartoryskiego, ponowny Pietruskiego, Midowicza i Pietruskiego i sprawozdawcy Asnyka — uchwalenie wniosku komisyi z wnioskiem Pietruskiego 547—554

Sprawozd. kom. gminnej o czynnościach Depart. I. Wydz. kraj. — Al. 174. — sprawozdawca Jędrzejowicz Adam — rozprawa ogólna, głos Polanowskiego z wnioskiem dodatkowym, uchwalenie obydwóch wniosków kom., głos sprawozdawcy co do wniosku dodatkowego, głosy Polanowskiego, Romanowicza, Sawy, ponowny Polanowskiego, Czartoryskiego, Smolki, Siczyńskiego, wycofanie wniosku przez Polanowskiego 837—841

Wydział krajowy.

Stronica

Sprawozd. kom. administr. o czynnościach Dep. V. Wydziału kraj. zdrowia publicznego dotyczących — Al. 179. — głos Hausnera z wnioskiem co do 2. p. wniosku kom., głos sprawozdawcy Żywickiego i przyjęcie wniosku Hausnera	850—855
Sprawozd. kom. gospod. kraj. o czynnościach Dep. II. i IV. Wydziału kraj. dotyczących się spraw gospodarstwa w ogóle, oraz spraw melioracyjnych — Al. 196. — sprawozdawca Gross, rozprawa ogólna, głosy: Tarnowskiego Stan. młodszego z wnioskiem na rezolucyę, Stadnickiego Jana, Wereszczyńskiego, Skałkowskiego i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków kom. i wniosku Tarnowskiego	1154—1157
Sprawozd. kom. drogowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału kraj. — Al. 201. — sprawozdawca Koziębrodzki Wład. i uchwała bez rozpraw	1163
Sprawozd. kom. praw. o czynnościach Dep. VI. Wydziału kraj. — Al. 202. — sprawozdawca Dworski -- i uchwała bez rozpraw	1163
— Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego:	
1. z czynności w zakresie udzielania stypendyów przemysłowych, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego (związek z p. 5. poniżej)	378
2. z czynności Dep. III. Wydziału krajowego	554
3. o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej	572
4. o zarządzie funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska	572
5. z czynności w zakresie szkół przemysłowych (związek z poz. 1. powyżej)	664
6. o założeniu i urządzeniu składów publicznych krajowych na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie	739, 745
7. o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych	749
8. z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego	762
9. dotyczące się spraw krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie	791
10. o Banku krajowym	796
11. z czynności Dep. I. Wydziału krajowego	838
12. „ Dep. V. „ „ dotyczące zdrowia publicznego	855
13. w przedmiocie spraw górniczych	856
14. z czynności dotyczących się kraj. średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie	1148
15. z czynności dotyczących się kraj. niższych szkół rolniczych i szkoły ogrodniczej	1153
16. „ odnoszących się do wykonania uchwał sejmowych w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego	1162
17. z czynności Dep. IV. Wydziału kraj.	1163
18. „ Dep. VI. „ „	1163
— Kredyta do rozporządzalności Wydziału kraj. w budżecie na r. 1890	
w rubr. VI. poz. 43. c. na przygotowawcze czynności w sprawie założenia domów pracy — 1.500 zł.	296
w rubr. VI. poz. 48. na lecznice lwowskie — łącznie 1.000 zł.	1011
„ VII. „ 68. na teatr i operę polską we Lwowie po 10.000 zł.	1045
„ VII. „ 84. dla ruskiej gazety szkolnej „Uczytel“ — 500 zł.	1057
„ VII. „ 87. dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 3.000 zł.	1058
„ VII. „ 94. d. na zasiłki dla dziewięciu burs 1.200 zł.	1070

Wydział krajowy:

w rubr. VII. poz. 97. dla stowarzyszenia „Skała“ we Lwowie 300 zł.	. 1071
„ VII. „ 98. a. „ „ „ „Gwiazda“ „ „ 200 „	. 1071
„ VII. „ 98. b. dla „Gwiazdy“ w Tarnowie, Przemyślu i Jarosławiu — 300 zł.	. 1073
w rubr. XIII. poz. 154. lit. z. na subwencyonowanie drobnych przedsiębiorstw regulacyjnych 10.000 zł.	. 749, 1097
w rubr. XVII. poz. 278. dla związku krajowych straży ogniowych ochotniczych — 1.600 zł.	. 1109
w rubr. XVII. poz. 271. do własnej dyspozycji ogólnej 30.000 zł.	. 1109
— na koszt urządzenia i utrzymania uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w r. 1890 — 1.000 zł.	. 1154
— (ob. Polecenia, Wnioski).	
— petycyę w związku (ob. Dąbrowski, Dyetaryusze, Dziubińska, Emerytalny, Hupczyc, Ilnicka-Jar., Korczyńska, Kraczyłowa, Kukawska, Lewicki, Łuniewska, Majewski, Natalli, Olpiński, Ożwad, Piotrowska, Ploder, Prökl, Sternalowa, Stróże, Zakrzewska).	
— Petycyę Wydziałowi kraj. jako komisji przekazane (ob. Bolechów, Dembowiec, Iłów, Kołaczyce, Lackie szlach., Lipowce, Mikuś, Osławice, Protest, Rybno, Sądowa-Wisznia).	
— petycyę temuż wprost zamiast do kom. budżetowej (ob. Nieurodzaj — odrębnie: Barycz, Biecz, Bukojemska, Bursa rzeszowska, Chłopców, Czyżda, Fraszkówna, Grodzisko, Golczewski, Harajewicz, Koczyrkiewicz, Kopycińska, Kozara, Korzanowski, Leoben, Lipnica, Mielnica, Morawska, Piotrkowice, Pomorzany, Schmid, Siedlce, Siostry, Skomorochy, Spirydowicz, Stachurska, Studentów, Studnicki, Tamanowice, Turczyńska, Witlin, Wizytatorka, Wojtasiówna, Zalesie, Zawistowska, Złoczów).	
Wystawy rolniczo-leśnej w Wiedniu w r. 1890 komitet generalny — pet. o fundusz na nagrody dla wystawców z Galicyi — do kom. budż.	. 74
O subwen. na obesłanie tej wystawy — pet. Tow. gospodarskiego we Lwowie i w Krakowie — do kom. budż.	. 451
wszystkie te trzy pet. załatwiono przy rubr. XV. budżetu	. 1103—1104
Wyszyńska Teresa — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	86, 1112
Zabiegło Anna wdowa po malarzu — z alegatami do zesłorocznej petycyi o remuneracyę za lekcyę malarstwa przez jej męża w szkole jarosławskiej — do kom. budż. załatwiono odmownie	. 288, 1112
Zabcze murowane gm.—pet. o zapom. na przeniesienie budynku szkolnego—do kom. budż. i załatwienie	. 560, 1038
Zablędza i Łowczów gm. (ob. Piotrkowice).	
Zablotce gm. (ob. Czerteż).	
Zachajkiewicz Dominik — pet. o zapom. — do kom. budżet—załatwiono odmownie	110, 1112

Zacharjasiewicz Leopoldyna — pet. o zapom.—do kom. budż. — załatwiono odmownie	451, 1112
Zacharyasz Michał, emeryt. dyrektor szkoły w Jaśle — pet. o przywrócenie go na posadę— do kom. szkol	140
Zakopane — pet. Tow. tatrzańskieg o gości w Zakopanem o nadanie ustawy budowniczej dla Zakopanego — do kom. admin. — i załatwienie	138, 672—673
— tychże pet. o otwarciu oddziału kamieniarskiego przy szkole zawodowej w Za- kopianem — do kom. przem.	141
— (ob. Drogi).	
— Tow. gospodarcze przemysłu drzewnego w Zakopanem — pet. o podwyższenie przyznanej przez Wydział kraj. pożyczki — do kom. przem.	450
Zakliczyn gm. (ob. Sądy).	
Zakrzewska Marcyanna wdowa po sekret. Wydz. kraj.—pet. o dar z łaski—do kom. budż. załatwiono odmownie	451, 1112
— Paulina — pet. o zasiłek na kształcenie córki Leopoldyny w rysunkach — do kom. budż. i załatwienie	141, 1058
Zalasiński Feliks naucz. — pet. o pięciolecie i emeryturę — do kom. szkol.	371
Zalesie gm.—pet. o zniesienie opłat za doręczanie pism sądowych — do kom. praw. i za- łatwienie	403, 1161
— komitet parafialny — pet. o zasiłek na dokończenie cerkwi — do Wydziału krajowego	754
— (ob. Nieurodzaj).	
Zalesienie wydm — budżet rubr. XV. poz. 198. a), b), c), d)	1101
Zaleska Józefa wdowa po majorze wojsk polskich — pet. o wsparcie — do kom. budżet. uwzględniono przy budżecie rubr. XVII. poz. 279 a)	139, 1110
Zaleszczyki—Wydz. pow. (ob. Drogi, Podatkowe).	
Zalipie i Podlipie miej. (ob. Terytoryalny)	
Załańów gm. (ob. Nieurodzaj).	
Załawie gm. (ob. Nieurodzaj).	
Załuże gm. i obszar dwor. w sprawie dzikiego spławu drzewa na Czeremoszu — do kom. gospod. kraj.	561
Zamarstynów — R. szk. miej. i zarząd szkoły (ob. Nauczyciele)	
Zaraza bydłęca (ob. Bydło, Handel).	
Zarwanica gm. (ob. Nieurodzaj).	
Zarzecze wielkie i małe gm. (ob. Leńce górne).	
Zasań gm. — pet o odłączenie jej od urzędu pocztowego w Drogini a przydzielenie do takiegoż w Myślenicach — do kom. petyc. i załatwienie	139, 390
Zaszkiewicz Leokadya — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	186, 1083
Zator gm. i R. szk. miej. (ob. Nauczyciele)	
Zawadka rymanowska gm. (ob. Nieurodzaj).	
Zawale mieszkańcy gm. (ob. Nieurodzaj).	
Zazdrość gm. (ob. Nieurodzaj).	
Zawistowska Amalia wdowa po oficyaliście prywatnym — pet. o zapom. — do Wydz. kraj.	755
Zbaraż — Wydz. pow. (ob. Drogi, Kasy, Podatki, Sól)	
Zbożowe (ob. Giełdy, Składy).	
Zbydniowice gm. (ob. Nieurodzaj)	

Zdrojowiska. Wniosek Koziębrodzkiego Wład. o zbadanie stosunków zdrojowisk i uzdro- wisk w kraju i obmyślenie środków ku ich rozwojowi	395
pierwsze czytanie — Al. 113. — uzasadnienie i do kom. sanitarnej	408—411
Sprawozd. kom. — Al. 148. — sprawozdawca Trzeciecki, głos Koziębrodzkiego Wład. z wnioskiem dodatkowym, Korczyńskiego z poprawką do wniosku komisyi i do wniosku Koziębrodzkiego, wycofanie wniosku Koziębrodzkiego, głos sprawozdawcy, ponowny Koziębrodzkiego i Korczyńskiego, do wyjaśnień faktycznych, uchwalenie pierwszej poprawki Korczyńskiego	703—708
Zdrowia służba w gminach. Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o ustanowienie służby zdrowia w gminach — Al. 9. — głos Korczyńskiego o wybór oso- bnej kom. sanitarnej ad hoc, Golejewskiego z poparciem tego wniosku — i przyjęcie wniosku	60—61
— Petycyje w związku do kom. sanitarnej:	
Tow. lekarzy galicyjskich we Lwowie w sprawie powyższej	481
Skałki Zenona aptekarza o kreowanie lekarza gminnego w Roźniatowie	642
Dziesięciu gmin powiatu łańcuckiego, tudzież gmin Albigowa, Handzlówka i Husów; jakoteż gmin Brzoza stadnicka, Nowosielec, Rogózno i Żołynia — razem 3 pet. wszystkie przeciw projektowanej ustawie	401
Zdziarzec gm.—pet o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Heleny Kality—do kom. budż. — odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania	338, 1112
Zembaczyński Antoni artysta malarz — pet. o zapom.—do kom. budż. i załatwienie	74, 105
Zembrzyce gm. (ob. Prestacye).	
Zellermager Mojżesz (ob. Kupferberg).	
Zgoda — polskie stowarzysz. w Wiedniu—pet o zapom. — do komis. budżet.—załatwiono odmownie	73, 1074
Zgórek Franciszek weteran wojsk polskich — pet. o zasiłek na kształcenie dzieci — do kom. budż. — załatwiono odmownie	109, 1112
Ziemiańskiego Józefa zakład osieroconych dziewcząt w Przemyślu — budżet rubr. VI poz. 44.	1001
Ziemniaki (ob. Kartoflanej, Kartofli).	
Zieliński Jan (ob. Szpital św. Łazarza).	
Zimnawoda z Dobrucową i Tarnowiec (ob. Terytoryalne).	
Złoczów Wydz. pow. (ob. Myta).	
— gminy pow. (ob. Skarbowe).	
— pet. nauczycieli okręgu złoczowskiego o zapom. wskutek drożyzny — do Wydz. kraj.	939
Zniesienie — zarząd szkoły (ob. Nauczyciele).	
Zoria Tow. rzemieślników ruskich we Lwowie — pet. o zapom. — do kom. budż.—uwzglę- dniono przy budż. rubr. XVII. poz. 279. d)	339, 1110
Zuchorzyce gm, (ob. Melioracye).	
Zybliekiewicza Mikołaja grobowiec — budż. rubr. XVII. poz. 277 (ob. Kraków)	1109
Żabie-Czarnohorski oddz. Tow. Tatrzańskiego w Kołomyi — pet. o subwen. na budowę schroniska dla turystów i cierpiących w Żabiu — do kom. budż. — zała- twiono przy budżecie rubr. XV. poz. 193 b.	138, 1101
Żabno — R. szk. miej.—pet. o przekształcenie szkoły na 4 klasową — do kom. szkol.	287
Żabokruki gm. (ob. Prestacye).	

Żandarmerya. Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa opłaconego — Al. 21. — do kom. administr.	64
Sprawozd. kom. — Al. 110. — sprawozdawca Żywicki — głosy: Bilińskiego z wnioskiem, Badeniego Stan., sprawozdawcy, — rozprawa szczegółowa: — do wniosku 1. głos Bilińskiego, Badeniego Stan., Kozłowskiego Zygmunta i sprawozdawcy — przyjęcie wniosku Bilińskiego i 2. wniosku komisyjnego	378—384
— Sprawozd. Wydziału kraj. z projektem przybudowania dalszego traktu do gmachu przeznaczonego na zakwaterowanie c. k. żandarmeryi we Lwowie — Al. 22. — do kom. budżet.	64
Sprawozd. kom. — Al. 93. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw	296
Żeleźnikowa i Myślec — pet. o uwolnienie gmin od płacenia myta drogowego — do kom. drog.	257
Żłochowski Wincenty dyetaryusz — pet. o zapom. — do kom. budż. — załatwiono odmownie	214, 1112
Żółkiew—Wydz. pow. (ob. Kasy).	
Żołyńia gm. (ob. Zdrowia).	
Żorniska, Zielów i Domażyr (ob. Terytoryalny).	
Żukotyń — mieszkańcy gm. (ob. Drogi).	
Żuków gm. (ob. Nieurodzaj).	
Żuraki i Manastarczamy gm. (ob. Dzikie spławy).	
Żurawin gm. (ob. Nieurodzaj).	
Żychiewicz Stanisława naucz. — pet. o zapom. — do kom. budż. — odstąp. R. szk. kraj.	140, 1038
Żydaczów — pet. komitetu parafialnego o subwen. na odbudowanie spalonej cerkwi — do kom. budż. — załatwiono odmownie	403, 1113
— mieszkańców powiatu pet. przeciw zakładaniu nowej zapory mytniczej na drodze powiatowej z Żydaczowa do Rozwadowa — do kom. drog.	681
— Wydz. pow. (ob. Myta).	
— okręg szkolny (ob. Interpelacya Herasymowicza).	
Żytkiewicz Karolina, wdowa po naucz. — pet. o pensję wdowią — do kom. budż.	187
— Feliks naucz. — pet. o wliczenie lat do emerytury — do kom. szkol.	305
Żywiec — pet. kierowników szkół ludowych o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do kom. szkol. — załatwiono odmownie	74, 697
— pet. Wydziału pow. o zwrot kosztów leczenia chorych w tamtejszym szpitalu powiatowym z czasu od 18/8 1888 do 1/5 1889 w kwocie zł. 1052.48 ct. — do kom. petyc.	108
— sprawozd. kom. — Al. 69. i uchwalenie wniosku bez rozpraw	206—207
— (ob. Drogi, Melioracye).	

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

1. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Października 1889.

Treść : Zagajenie przez J. E. Namiestnika Kaź. hr. Badeniego. — Weryfikacya wyboru Jana hr. Tarnowskiego. Złożenie przez niego ślubowania marszałkowskiego. — Powołanie tymczasowych sekretarzy. — Mowa hr. Marszałka. — Mowa Namiestnika. — Przedstawienie komisarza rządowego. — Wzmianka o ś. p. Alfr. Potockim. — Urlopy posłów Gust. Romera, Gnoińskiego Jana, Brykczyńskiego, bisk. Pełesza, Ad. ks. Sapięhy i Art. hr. Potockiego. — Wniosek naglący p. Huryka w sprawie klęsk elementarnych. — Odłożenie takowego. — Weryfikacya wyboru pp. Abrahamowicza, Antoniewicza, Kaźm. hr. Badeniego, Stan. hr. Tarnowskiego (senior), Dydyńskiego, Struszkiewicza, Madeyskiego, Bobrzyńskiego, Stan. hr. Badeniego, Barabasza, Barańskiego (z dyskusją), Bilińskiego, Bobczyńskiego, M. Borkowskiego (z dyskusją), Chamca (z dyskusją), Czartoryskiego, Dembowskiego, Kozłowskiego Włod., J. Dunajewskiego, Dworskiego, Dzieduszyckiego Wojc., Brykczyńskiego, Fruchtmanna, Jaworskiego, Gnoińskiego W., Schnella, Golejewskiego, Kapriego, Gorayskiego, Gniewosza, Kozłowskiego Z., Grossa, Skalkowskiego, S. Tarnowskiego (junior), Hausnera, Harasimowicza, Horodyskiego K., Hoszarda, Huryka, Jędrzejowicza A., Jędrzejowicza Edwarda, hr. Scipio, Jędrzejowicza Stanisława, Klemensiewicza, Koziębrodzkiego Szczęsnego, Kramarczyka, Krynickiego, Kołaczkowskiego, Langiego, hr. Koziębrodzkiego Wład., Rutowskiego, Lasockiego, Lenartowicza, Mandyczewskiego, Mazarakiego, Marchwickiego, Merunowicza, Męcińskiego, Micewskiego, Michałowskiego, Midowicza, Niedzielskiego, Niezabitowskiego, Weigla, Chrzanowskiego, Asnyka, Ochrymowicza, Romera Gustawa, Pilata, Art. hr. Potockiego, Potoczka, Puzyny, Rappoporta, Rąyskiego, Reya, Rogoyskiego, Romańczuka, Romera Tadeusza, Rosenstocka, Rozwadowskiego, ks. Kowalskiego, Łączyńskiego, Rożankowskiego, ks. Sanguszki, Adama ks. Sapięhy i ks. Sawy (z dyskusją). Złożenie przyrzeczenia poselskiego przez zweryfikowanych. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego: a) z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych na r. 1890; b) z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1888. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy, którą na mocy ustawy z dnia 17. czerwca 1888 Nr. 89 Dz. u. p. wydać się ma postanowienie o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych. — Pierwsze czyt. przedłożenia rządowego z projektem ustawy o służbie zdrowia w gminach. — Pierwsze czyt. spraw. Wydz. kraj. z projektem ustawy, nakładającej na tow. ubezpiecz. od ognia, operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. — Pierwsze czyt. spraw. Wydz. kraj. o administracyi jednomilionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. k. wojska. — Pierwsze czytanie spraw. Wydz. kraj. z petycyi wiecu delegatów miast

w sprawie uchwalenia ustawy kwaterunkowej, podwyższenia pożyczki dla miast na budowę koszar do 2,000.000 zł. i przedłużenia terminów spłaty tych pożyczek. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Chatki“ ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenia go po gminy „Sroki ad Szczercz“ w powiecie lwowskim. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowej z Krzywem i Całapami w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdan i utworzenia z nich samoistnej gminy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1890. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1888 po koniec czerwca 1889 r. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem na odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zniżenia prestacyi gminy miasteczka Radomyśla na płace nauczycieli. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy Żabokruki w powiecie bobreckim o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem przyznania statogo daru z łaski w rocznej kwocie 125 zł. dla Agaty Ferenciewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi Reprezentacyi powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w r. 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie osuszenia frontowej ściany starego gmachu szpitala św. Łazarza w Krakowie i obniżenia podwórza. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi wieceu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i udzielenia w tym przedmiocie oświadczenia c. k. Rządowi — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa opłacanego. — Pierwsze czytanie spraw. Wydz. krajowego z projektem przybudowania dalszego traktu do gmachu przeznaczzonego na zakwaterowanie c. k. żandarmeryi we Lwowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 19. grudnia 1887 w sprawie utworzenia trzeciego c. k. sądu powiatowego w terytoryum c. k. starostwa ropczyckiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy Pomorzany i 17 gmin okolicznych w sprawie utworzenia w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwartego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Przemysłu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o ponowienie uchwał z dnia 29. maja 1875 i z dnia 25. września 1882 r. w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie i c. k. starostwa w Gródku, do okręgu c. k. sądu powiatowego miejsko-delegowanego i c. k. starostwa we Lwowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej w sprawie wyłączenia tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Ropczycach, c. k. sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gmin Zalipie i Podlipie w sprawie wyłączenia ich wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o przeniesienie gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Myślenicach do okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i c. k. starostwa w Wieliczce. — Uchwalenie wyboru komisji budżetowej, szkolnej, asekuracyjnej, sanitarnej, administracyjnej, gminnej, przemysłowej, gospodarstwa krajowego, drogowej, prawniczej, bankowej, petycyjnej, podatkowej i górniczej. — Wniosek nagłący p. Huryka o wybór osobnej komisji głodowej. Rozprawa formalna nad tem. Głosy pp. Huryka, Stan. hr. Badeniego, Struszkiewiczza, Golejewskiego i Teli-szewskiego. Uchwalenie regulaminowego traktowania tego wniosku. — Porządek dzienny 2. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. min. 20 w południe.

Liczba obecnych posłów 122.

J.E. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik. Wysokie Zgromadzenie! Najjaśniejszy Pan, najmiłościwiej nam panujący Cesarz i Król raczył najwyższym postanowieniem z 14. lipca b. r. zamianować J. E. Jana hr. Tarnowskiego, marszałkiem, Najprzewielebniejszego metropolity Sylwestra Sembratowicza jego zastępcą do przewodniczenia w Sejmie dla Królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Upraszam obu dostojników, żeby raczyli z mej strony przyjąć powinszowanie i najszczerze życzenie z powodu wysokiego zaufania, jakim ponownie przez Najjaśniejszego Pana zaszczyconymi zostali, upraszam oraz Wysokie Zgromadzenie, aby raczyło sprawdzić akta wyborcze Jego Ekscelencyi Marszałka, bym mógł przyjąć od niego przyrzeczenie według statutu w miejsce przysięgi.

P. Pietruski. Wnoszę, aby wybór J. E. Jana hr. Tarnowskiego przez aklamację uznać za ważny.

(Głosy: Uznajemy.)

J. E. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik. Jeżeli Wysoka Izba zgadza się z tym wnioskiem i uznaje wybór za ważny, upraszam J. E. Marszałka, ażeby raczył złożyć w moje ręce przyrzeczenie w miejsce przysięgi.

(J. E. Marszałek składa przyrzeczenie).

Duch umiarkowania i zgody, jakimi kierował Ekscelencyo Hrabio Marszałku w czasie ostatniej kadencji sejmowej obradami naszemi, oraz wyrozumiałość, bezstronność i spokój, z jakimi umiałeś sobie zjednać zaufanie wszystkich stronniectw, nareszcie gorące zamięłowanie do wszystkiego, co jest swojskiem, i głębokie poczucie obowiązku jest dla nas najpewniejszą rękocią, że ten ciężki i trudny urząd powierzony został najwłaściwszej sile w kraju. Życzę Ci Ekscelencyo i nadal wytrwałości, cierpliwości i tego ogólnego i szerokiego uznania, które Ci już dotąd przypadło w udziale. Racz zarazem przyjąć zapewnienie, że znajdziesz mię zawsze z tą samą gotowością, szczerością i pomocą przy sobie.

J. E. hr. Marszałek. Wysoki Sejmie! Najwyższym patentem z dnia 22. września b. r. raczył Najjaśniejszy Pan zwołać Sejm na dzień dzisiejszy. Ponieważ zgromadzenie jest dostate-

cznie w komplecie, przeto otwieram pierwsze posiedzenie I. sesyi VI. peryodu.

Celem tymczasowego ukonstytuowania biura mam zaszczyt zaprosić na prowizorycznych sekretarzy w myśl regulaminu najmłodszych wiekiem posłów, a sądzę że nie pomylę się, zapraszając panów: Jędrzejowicza Adama, Antoniego Wodzickiego, Włodzimierza Kozłowskiego i Konstantego Teliszewskiego. Upraszam tych Panów aby raczyli zająć swe miejsca.

(Powołani zajmują miejsca na trybunie sekretarzy).

Upraszam Panów Posłów, aby raczyli zająć swe miejsca.

Wysoki Sejmie! Po raz drugi z woli Najjaśniejszego Pana powołany do przewodniczenia obradom sejmowym, mam zaszczyt przedewszystkiem powitać Wysoką Izbę w nowym jej składzie.

Ceniąc sobie wysoko ten dowód łaski i zaufania Monarchy, czuję tem silniej trudności mego zadania i zdaję sobie jasno sprawę z odpowiedzialności, jaka z niem jest połączona. W ręce Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika jako reprezentanta Wysokiego Rządu złożyłem przed chwilą urzędowe przyrzeczenie; niech mi wolno będzie wobec Wysokiej Izby uzupełnić je zapewnieniem, że w miarę sił moich starać się zawsze będę przyjętym obowiązkom godnie odpowiedzieć a do pełnienia ich przystępuję z otuchą, ufny w dotychczasową nader dla mnie łaskawą życzliwość i względność, o których zachowanie mi nadal śmiem Wysoką Izbę upraszać. Na wyrazy pochlebne a przytem tchnące tak szczerą życzliwością przez J. E. Pana Namiestnika do mnie osobiście zwrócone, pozwalam sobie odpowiedzieć słowem najgorętszej podziękii oraz zapewnieniem, że przyjaźne uczucia Twoje Panie Namiestniku odwzajemniam prawdziwą i również szczerą przyjaźnią a ten nasz stosunek cenię tem wyżej, że silną w nim spójnią jest obustronna i wspólna chęć służenia krajowi.

W chwili jak obecna, gdy rozpoczynamy nowy okres działalności ustawodawczej Sejmu i stoimy u wstępu pracy, do której nas powołało zaufanie współobywateli, mimowolnie zwraca się w myśl do lat ubiegłych, mierząc tę przestrzeń, którą niewielu z pośród nas całą przebyło.

Mamy za sobą blisko trzydziestoletni okres życia konstytucyjnego, okres to dosyć znaczny

zwłaszcza w tej epoce szybkiego wzrostu i niemniej szybkiego upadku społeczeństw.

Z jakiegokolwiek stanowiska chce się sądzić owoce dokonanych w kraju naszym prac i podjętych w tym przeciągu czasu usiłowań, mniemam, że aktywa takiego bilansu pod względem narodowym, społecznym i ekonomicznym, dla nieuprzedzonego oka przedstawią się jako rzeczywiste i bardzo cenne. To też wdzięczna pamięć należy się od nas poprzednim sejmom i tym mężom, co pierwsze zwalczali trudności, uprzętały gruzы minionego systemu i kładli podwaliny pod mozolną budowę naszego krajowego samorządu. Waszem zadaniem teraz będzie rozpoczęte dzieło dalej prowadzić, z odziedziczonego po starszych dorobku i narodowego mienia nic nie uronić, wreszcie własną pracą przyczynić się do udoskonalenia naszego gospodarstwa krajowego, starać się o utrwalenie, a gdzie zachodzi potrzeba, o poprawę naszych stosunków tak, iżby one odpowiadały rzeczywistym potrzebom ogółu i zapewniały naszemu organizmowi narodowemu rozwój pod względem moralnym i materalnym. Wydział krajowy jest wykonawcą woli Sejmu, ale winien także przynajmniej w pewnej mierze być jego doradcą; jeśli przedłożenia swoje ustawodawcze dla tegorocznej sesyi sejmowej ograniczył on do skromniejszej niż zwykle liczby, uczynił to w mniemaniu, że Izba wychodząca z nowych wyborów wskaże mu zapewne drogi, jakimi ma dalej postępować i wytknie cele, ku którym zechce przeważnie jego prace i usiłowania skierować.

Nie rozumiem ja przez to, żeby ogólny kierunek gospodarstwa krajowego uleść miał zasadniczej zmianie; byłoby to błędem, którego z pewnością nie popełnimy. Nie ulega wątpliwości, że jak dotąd tak i nadal starać się będziemy o podniesienie oświaty i rozpowszechnianie jej we wszystkich warstwach społeczeństwa, że dbać będziemy o podniesienie przemysłu wszędzie, gdzie ma warunki żywotności i powodzenia, że system nasz komunikacyj utrzymamy w dzisiejszym stanie kwitującym a gdzie tego zajdzie potrzeba, takowy uzupełnimy, że otoczemy opieką szpitale i zakłady humanitarne i doprowadzimy do końca rozpoczęte dzieło regulacyi i obwałowania rzek, o ile obowiązek ten ciąży na kraju.

Wszystko to było objęte dotychczasowym programem i bez wątpienia nadal nim pozostanie.

Ale oprócz powyższych zadań są inne niemniej ważne, których potrzebę rozwiązania czuły poprzednie Sejmy i niejednokrotnie dały temu przekonaniu wyraz znaczący a jednak do rozwiązania ich nie przystąpiły. Do rzędu takich spraw i może z nich najważniejszą jest kwestya naszych stosunków gminnych, które pod niejednym względem poprawy wymagają. Nagromadzony dosyć obfity materiał statystyczny świadczy, że Wydział krajowy zajmował się gorliwie sprawami tego zakresu, przez Sejm poprzedni mu poruczonemi. Dzisiaj występuje on jedynie z dawniej przygotowanym projektem ustawy o policji ogniowej dla miast, o przyczynianiu się towarzystw asekuracyjnych do utrzymania straży ogniowej i ponownie przedkłada zmienioną ustawę o pisarzach gminnych. Ten ostatni projekt ma na celu, tymczasowo zaradzić najbardziej naglącej potrzebie i najdotkliwszym brakiem.

W dalszym zaś ciągu akcji dążącej do reformy stosunków gminnych, wypada przede wszystkim zająć się ułożeniem ordynacyi wyborczej dla 30 większych miast, które uzyskały osobny statut; następnie ułożeniem oddzielnego statutu dla miast mniejszych, a wreszcie z kolei zmianą właściwej ustawy gminnej i zastosowaniu jej do natury i potrzeb gmin wiejskich. Od Wysokiego Sejmu zależy, czy w ogóle projektu, zmierzające do reformy ustawodawstwa gminnego, mają w przyszłości być przedmiotem jej obrad.

Kwestya finansów krajowych jest dla nas zawsze pierwszorzędnej wagi a w roku ogólnego nieurodzaju, i wobec trwającego ciągle przesilenia ekonomicznego, nabiera co raz większego znaczenia. Wydział krajowy stara się usilnie o możliwe oszczędności, pragnie, ile od niego zależy, uchronić kraj od podwyższenia dodatków, niezależnie jednak od jego woli naturalnym biegiem spraw i wzrostem potrzeb wzmagają się także wydatki krajowe.

Oprócz normalnego przyrostu szkół ludowych, same ustawy krajowe o podwyższeniu płac nauczycieli i o katechetach, zwiększyły preliminarz Rady szkolnej krajowej o przeszło 200.000 zł. To będzie powodem podwyższenia budżetu na rok 1890.

W roku tak niepomysłnych zbiorów, Wydział krajowy świadomością trudnego położenia i koniecznością tylko znaglony, przedkłada Wysockiej Izbie sprawozdanie budżetowe, wykazu

jące potrzebę podwyższenia dodatku krajowego. Wysoka Izba osądzi czy proponowany sposób pokrycia niedoboru z podwyższeniem dodatków tylko o 1 ct. od złotego, odpowiada potrzebie i stosunkom finansowym kraju. Mówiąc o tem przedmiocie muszę odrazu podać do wiadomości Wysokiej Izby, że Wysoki Rząd z uznania godną troskliwością o los ludności wiejskiej kłęską nieurodzaju dotkniętej, wziął inicjatywę w akcyi zapomogowej, mającej na celu przyjsć tej ludności z pomocą po części przez udzielenie pożyczki bezprocentowej na zasiewy, częścią zaś przez dostarczenie zarobku przy robotach użytku publicznego. Wydział krajowy, pragnąc ze swej strony tę tak potrzebną akcyę w miarę możliwości ułatwić i poprzeć, uchwalił, dla tej pożyczki jak to już miało miejsce w podobnych wypadkach porękę kraju i wniosek odpowiedni przedłożył do uchwały Wysokiej Izby.

Ze spraw ważniejszych przez poprzedni Sejm Wydziałowi krajowemu poruczonych winienem nadmienić, że składy zbożowe i spirytusowe w Krakowie już ukończone, we Lwowie na ukończeniu, oddane zostaną do użytku publicznego, skoro tylko koncesya na takowe przez Wysoki Rząd udzieloną zostanie.

Administracya funduszów indemnizacyi propinacyjnej przechodzi stopniowo z Wydziału krajowego na c. k. Dyrekcyę tych funduszów; czynności przygotowawcze do trudnego i mozolnego dzieła są już w pełnym toku, dzięki gorliwej pracy organów rządowych i obywatelskiemu współdziałaniu delegatów, dzięki zwłaszcza znacznej energii i zdolności organizacyjnej przewodniczącego i kierownika dyrekcyi.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby przedstawieniem poszczególnych działów naszej administracyi autonomicznej, są one objęte sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego a sprawozdanie to znajduje się w rękach posłów.

Ostaje się mieni szcze do spownienia myła powynnist przywytania osobenno posliw narodnocy ruskoj; diłajuczy to szczyrym sercem pozwalaju sobi wyskazaty nadiju, szczo wsi jak tu jesteśmo bez riżnicy storonnyctw i narodowostej budemo w harmonii i zhodi praciuwaty do osiahnienia spilnoj nam wsim ciły, kotrym jest dobro naszoho kraju.

Świeża bytność Jego Ces. i Król. Ap. Mości w kraju naszym, acz krótka i wyłącznie celom

wojskowym poświęcona, dała nam przecież radosną i zawsze upragnioną sposobność okazania Najjaśniejszemu Panu (posłowie powstają) niezmiennych uczuć wierności, czci i przywiązania, jakimi cała ludność tego kraju jest dla Niego przejęta.

Doświadczyliśmy nieraz a dowody widzimy niemal na każdym kroku, jak ojcowskie serce Najjaśniejszego Pana jest tkliwe na niedolę i cierpienia drugich. Ten dar odgadywania uczuć i nieustanna chęć niesienia drugim ulgi i pociechy, to jest co najbardziej zniewala i podbija mu serca.

To też nasze względem Najdostojniejszej Jego osoby uczucia wdzięczności i przywiązania są, o ile to być może dzisiaj jeszcze silniejsze, bo spotęgowane najszczerzem współczuciem i uwielbieniem dla tej cnoty, co z wysokości tronu świeci przykładem, jak wielką boleść znosić należy.

Dając wyraz tym uczuciom wierności i przywiązania do Tronu i Monarchy, podnieśmy trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana.

Jego Ces. i Król. Apost. Mość Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

(Izba powtarza po trzykroć: Niech żyje! Mnohaja lita).

J. E. Dr. Kazimierz hr. Baden i c. k. Namiestnik. Proszę o głos.

J. E. Marszałek. J. E. P. Namiestnik ma głos.

J. E. Dr. Kazimierz hr. Baden i c. k. Namiestnik. Wysoka Izbo! Kiedy przed dziesięcioma mniej więcej miesiącami miałem zaszczyt po raz pierwszy stanąć przed Wysoką Izbą jako Namiestnik tego kraju, poczułem się wówczas do obowiązku przedstawić w kilku rysach, jak moje stanowisko i moje zadanie pojmuję.

Dziś, kiedy po raz drugi mam zaszczyt szanownych panów z tego miejsca najuprzejmiej powitać, nie będę się powtarzał, gdyż w niczem moich zapatrywań nie zmieniłem, a chcę tylko zdać sprawę z tego, co Wysoką Izbę zajmować może i powinno.

Zakres przedłożeń ustawodawczych jest raczej skromnym dla powodów z góry obmyślanych.

Nowy skład Izby wymaga przedewszystkiem przypatrzenia się kierunkowi, jakim wię-

kszość iść zamierza, prócz tego doniosła dla kraju sprawa propinacyjna, która w tej chwili szczególnie wielkiej pieczołowitości i pracy nie tylko odemnie ale i od wielu o dobro tego kraju dbałych obywateli wymaga, cto są powody pewnej wstrzemięźliwości na polu prac ustawodawczych.

Miałem zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej przedłożenie rządowe o wynagrodzeniu katechetów w szkołach wydziałowych i ludowych kilkuklasowych. Ustawa ta w roku zeszłym przez Wysoką Izbę uchwalona nieotrzymała niestety Najwyższej sankcyi, mówię niestety, gdyż uważam tego rodzaju bezowocne uchwały tam, gdzie się nie rozchodzi o kwestye zasadnicze i gdzie Sejm bezzwiednie na te niebezpieczeństwa się naraża, za nader przykre i tok spraw utrudniające.

Nie wątpię, że Wysoka Izba chętnie usunie mało znaczące trudności w niniejszej sprawie podniesione, i umożliwi w ten sposób przyjsię do skutku tej tak słusznej i potrzebnej ustawy tak, by już z początkiem roku przyszłego weszła w życie.

Nadzieja ta moja znalazła już swój wyraz w preliminarzu szkolnym naszym, który szanowni panowie wraz z budżetem krajowym macie w swych rękach.

Przedkładam dalej jako przedłożenie rządowe ustawę sanitarną krajową. Wiem dobrze, że sprawa ta na trudności natrafić musi w tym ciężkim roku bardziej niż kiedykolwiek, zanim jednak panowie sąd o tej ustawie wydacie, upraszam usilnie o przeczytanie uważnie uzasadnienia poprzedzającego tę ustawę i niech potem poseł na Sejm krajowy sumiennie wypowie, czy można przypatrywać się nadal obojętnie takiemu marnowaniu życia ludzkiego i takim anormalnym stosunkom zdrowotnym.

Raczie panowie nie podnosić zarzutów, że brak ludzi odpowiednich, lecz raczie pamiętać o tem, że popyt za siłami fachowemi i zapewnienie chociażby skromnej egzystencji ludzi wyrabia a uczciwy poziom społeczny i nadzór wszędzie potrzebny nowo powstałe organa na wysokości zadania utrzymuje.

Zastrzegam sobie szczegółowe omawianie i wraze potrzeby bronienie tej sprawy na później, na razie zaś polecam ją światłej rozwadze i życzliwości szanowych panów.

Przedkładam dalej budżet na rok 1890 i zamknięcia rachunkowe za rok 1888 funduszów indemnizacyjnych. Pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby, czy ze względu na stanowczo wypowiedziany przez Rząd zamiar przedłożenia Radzie państwa ugody przez Sejm nasz w roku 1882 uchwalonej, nie byłoby wskazanym oprócz zwykłej co roku przez Sejm przy budżecie indemnizacyjnym uchwalanej uwagi, wyrazić jeszcze w sposób stanowczy i dobitny, że Sejmowi na przeprowadzeniu tej sprawy zależy i że trwa przy ówczesnej uchwale.

Aby nie powstrzymywać ani na chwilę rozpoczęcia prac komisyjnych, uprosiłem Ekszellencję Marszałka, aby wszystkie te przedłożenia zawczasu wydrukować polecił i w ten sposób macie je panowie już wszystkie przed oczyma.

Przedkładam dalej sprawozdanie o stanie szkół ludowych za ostatnie dwa lata szkolne i osobne sprawozdanie o szkołach średnich w Galicyi za lata 1884 do 1888. — Sprawozdania te Rady szkolnej krajowej są również już szanownym Posłom rozdane i przedstawiają one dokładny obraz stanu wychowania publicznego w kraju. Rada szkolna krajowa, trzymając się ściśle uchwał kilkakrotnych Wysokiego Sejmu, postępuje naprzód w wytkniętym kierunku, starając się z jednej strony zakładać nowe szkoły w ilości przez Wysoki Sejm wskazanej, z drugiej strony postępując z jak największą oszczędnością, by budżetu krajowego nadmiernie nie obarczać i nie tworzyć szkół po nad siły materyalne kraju i po nad zasób uzdolnionych nauczycieli, którymi rozporządzać może.

Rada szkolna krajowa walczy z brakiem odpowiednich kandydatów na posady inspektorów okręgowych, gdyż ludzie na te posady wskazani, bronią się i niechętnie przyjmują te obowiązki w prowizorycznych warunkach dotychczasowych. Ministerstwo oświaty, uznając te trudności i idąc za objawionem przez Wysoki Sejm życzeniem, przedłożyło Izbie Deputowanych ustawę normującą stanowisko inspektorów okręgowych, można więc mieć nadzieję, że sprawa ta niebawem pomyślnie uregulowaną będzie.

Zaczyna się czuć dawać i brak uzdolnionych nauczycieli. Rada szkolna krajowa nieomieszka odezwać się do Rządu centralnego

w tej mierze, gdyż pomnożenie liczby seminariów stanie się niebawem nieodzownem.

Wyższe cyfry w budżecie szkolnym na rok przyszły żądane, są wynikiem wzrastającej liczby szkół, podnoszącej się zwolna w tychże frekwencji, uchwalonej przez Wysoki Sejm ustawy polepszającej nieco dolę nauczycieli szkół ludowych i ustawy, którą obecnie uchwalić wypadnie o remunerowaniu katechetów.

Jeżeli szkoły nasze ludowe nie są jeszcze tym czynnikiem w społeczeństwie naszym, jakim je wszyscy widzieć pragniemy, raczcie Szanowni Panowie nie szukać przyczyny w zapoznawaniu przez Radę szkolną jej obowiązków, lecz w trudnościach, z którymi na każdym kroku walczyć nam przychodzi. Raczcie Panowie jednak przyjąć zapewnienie, że tak Rada szkolna krajowa jak i jej przewodniczący nie spuszczaają ani na chwilę z oka tej ważnej gałęzi narodowego rozwoju i z wytężeniem wszelkich sił w interesie wychowania ludowego pracują.

W szkołach średnich szczególnie w jednej części tychże okazuje się niezwykle przepełnienie, przechodzące w dwójnasób liczbę normalną. W miarę rozwoju szkół przemysłowych, w czem miasta nasze inicjatywę brać winny, a fundusze państwowe wtedy z pewnością inicjatywę tę miast popierać będą, da się może odwrócić część młodzieży od szkół średnich, co nastąpi niezawodnie z pożytkiem i dla kraju i dla młodzieży i dla przepełnionych dziś zakładów naukowych.

Staraniem mojem będzie w tym kierunku skuteczną działalność rozwinać i liczę tutaj na poparcie zamożniejszych i na cele publiczne zwykle ofiarnych większych gmin naszych.

Środek ten jednak nie wystarczy do zredukowania ilości klas w szkołach średnich do stanu normalnego, zostanie jeszcze zawsze taka liczba młodzieży w większych zakładach, że ani dyrektor nie będzie w stanie ogarnąć okiem swem kierunku ich wychowania, ani też zastęp rzeczywistych nauczycieli nie będzie do liczby uczniów odpowiedni.

Rada szkolna krajowa postawi niebawem wnioski w tej mierze i nie wątpię, że Ministerstwo oświaty uzna słuszność przytoczonych argumentów i przystąpi w najbliższej przyszłości do założenia nowych gimnazyów. Sprawa ta jest dla rozwoju naszych szkół średnich pierwszo-

rzędnej wagi. Tworzenie tak zwanych paralelek utrudnia bowiem dyrektorowi należyte pełnienie obowiązków, a błędny stosunek ilości rzeczywistych nauczycieli do suplentów spacza niepomniernie rezultaty nauki. Prócz tego brak jest suplentów, co przypisuję tej okoliczności, że młodzi ludzie, zrażeni długim czekaniem na stałą posadę, nie oddają się temu zawodowi w tej ilości, jak tego stosunki krajowe wymagają. Przyczynę niedostatecznego postępu w nauce języka niemieckiego upatruję po części w trudności przyswojenia sobie języka, w którym się nauka nie odbywa; sądzę jednak, że odpowiedniejszy system, o który się Rada szkolna stara i nauczyciele bieglejsi potrafią z czasem temu dotkliwemu brakowi zaradzić. — W sprawie budynków szkolnych gimnazyalnych poszliśmy o kilka kroków naprzód, a mianowicie we Lwowie buduje się gimnazjum państwowe, które z początkiem roku szkolnego będzie wykończone, w Krakowie toczą się układy z instytucjami finansowemi, które chcą się podjąć budowy za rocznym czynszem, któryby pokrywał procent wraz z wolnem umorzeniem; w ten sposób przyszlibyśmy w Krakowie w posiadanie dwóch zupełnie odpowiednio wybudowanych domów dla umieszczenia szkoły realnej i jednego gimnazjum.

W Przemysłu przystąpi Rząd w najbliższej przyszłości do budowy nowego gmachu gimnazjalnego.

Prócz tego pozarządzano różne większe lub mniejsze restauracye lub ulepszenia, a to bądź na podstawie mego naocznego przekonania, jak u Św. Anny w Krakowie i w Stryju lub za pośrednictwem inspektorów krajowych jak w Wadowicach i Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa pozyskała sobie w zeszłym roku szkolnym cały zastęp profesorów uniwersyteckich, którzy w głębokiem poczuciu obowiązku z niezwykle dobrą chęcią i gorliwością podjęli się żmudnego zadania przewodniczenia egzaminom dojrzałości. Zarządzenie to dało tym Panom sposobność przedstawienia magistraturze szkolnej całego szeregu cennych, praktycznych, częścią i głębokich uwag, z których Rada szkolna skorzystać nie omieszka, z drugiej strony wprowadziło to zarządzenie pewne ze wszechmiar pożądane czucie między gronami nauczycieli szkół średnich i profesorami uniwersytetów naszych. Niech mi będzie wolno

z tego miejsca wyrazić tym Panom w imieniu Rady szkolnej serdeczne podziękowanie.

Przechodząc do ciężkiej a ważnej sprawy propinacyjnej, muszę z zadowoleniem zaznaczyć, że dzięki pomocy obywatelskiej, którą się Dyrekcya funduszu propinacyjnego szczyci i dzięki wyteżonej pracy organów przezemnie do tej czynności powołanych, mogę dziś śmiało wypowiedzieć, że uprawnieni tak ci, którzy się zadowolnili orzeczeniami pierwotnemi, jak i ci, którzy wyższe dochody reklamowali, otrzymają wszyscy wyroki przed upływem roku bieżącego, a z przekazem sądowym w rękę będą mogli na dniu 2. stycznia roku 1890 podnosić swe kapitały wynagrodzenia. — Trudno w tej chwili mówić o sposobie zfinansowania i wysokości kursu, jaki Dyrekcya uzyskała za obligi propinacyjne, trudno o tem mówić, gdyż właśnie w tej chwili subskrypcya jest w pełnym toku, zdaje mi się jednak, iż gdy się zważy wysoką cyfrę pożyczki, którą naraz ofiarować musieliśmy i uwzględniając pewne trudności, z któremi Galicya szczególnie w latach ostatnich przy lokowaniu swych walorów na targach pieniężnych po za granicami kraju walczyć musi, możemy sobie snadnie przyznać, że sprawa emisji dzięki wywołanej konkurencyi, szczęśliwie rozwiązana została. Mogę zarazem z naciskiem podnieść rzecz tak dla kraju, jak i dla jego kredytu niezmiernie ważną, że cyfra, którą Dyrekcya z dzierżaw propinacyjnych uzyska, sowiecie pokryje tę, którą Wysoka Izba w roku zeszłym na ten cel preliminowała jako potrzebną na oprocentowanie i umorzenie wypuszczonego kapitału.

Ciężki pod wszystkimi względami rok dla rolników nie uszedł uwagi Rządu.

Nędza występująca już dziś groźnie w niektórych powiatach i to właśnie może w najżyźniejszych, skłoniła mnie do porobienia zawczasu kroków potrzebnych dla ratunku gospodarstw włościańskich; dostarczenie zarobków i zapewnienie zasiewów, — oto środki najważniejsze, co do których porozumiałem się z Wydziałem krajowym.

Dziś właśnie mogę z przyjemnością zakomunikować Wysokiej Izbie, że mamy znowu nowy dowód tej prawdziwie ojcowskiej, i ilekroć w szczególności się rozchodzi o dobro naszego kraju, niewyczerpanej łaski Najjaśniejszego Pana. Według telegramu, który odebrałem od pana

Prezydenta Ministrów, dzisiejszy dziennik praw państwa publikuje rozporządzenie Cesarskie, które upoważnia Rząd do udzielenia klęską nieurodzaju dotkniętym okolicom Galicyi kwotę 300.000 zł. bezzwrotnej zapomogi i kwotę 600.000 zł. bezprocentowej pożyczki, za którą fundusz krajowy winien dać porękę i która ma być spłacaną w 6 rocznych równych ratach, począwszy od 1. stycznia 1892. (Brawa i oklaski). Sumy te nie wystarczą zapewne do zaspokojenia tych potrzeb, z któremi na wiosnę szczególnie będziemy mieli do walczenia. Nie wątpię, że Wysoka Izba, idąc za wzniosłym przykładem najmiłościwiej nam panującego Monarchy, otworzy także Wydziałowi krajowemu kredyta, które się jeszcze potrzebne okażą, a wnioski w tej mierze muszę naturalnie pozostawić uznaniu Wydziału krajowego lub inicjatywie poselskiej.

Nie pozostaje mi teraz, jak tylko życzyć Szanownym Panom, byście rozpoczęli prace Wasze w tej nowej kadencji pod hasłem zgody, wyrozumiałości i wzajemnego zaufania i prosić Was, byście raczyli we mnie zawsze widzieć wiernego doradcę, troskliwego i gorliwego współpracownika i wraz z Wami ten kraj miłującego współobywatela. (Oklaski i brawa).

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie komisarza rządowego p. Dr. Bronisława Łozińskiego, c. k. radcę Namiestnictwa, którego polecam życzliwości Wysokiej Izby.

J. E. hr. Marszałek. Wysoki Sejmie! Zdałoby się, że z grona Izby po raz pierwszy w nowym składzie zebranej nikogo brakować nam nie powinno, że nikt jeszcze ubyc z niej nie mógł. A jednak komuż dzisiaj przy tem właśnie pierwszym naszym zgromadzeniu nie przyjdzie na pamięć ciężka strata, jaką od czasu ostatniej sesji sejmowej kraj nasz poniósł przez śmierć ś. p. Alfreda hr. Potockiego? Mimowolnie zwracamy się ku miejscu, które On do niedawna w tej Izbie zajmował i z niewypowiedzianym żalem czujemy próżnię, jaką po sobie zostawił. Trudno wyliczać tu znakomite zasługi, jakie na różnych polach pracy około dobra państwa i kraju położył; znalazły one należyte uznanie w kraju i po za krajem; ale wspomnieć przynajmniej wypada, że jako poseł i marszałek krajowy, jako naczelnik rządu krajowego, zdobył sobie w tej Wys. Izbie prawo do wdzięcznej i niewygasłej pamięci.

Należał on do rzędu tych zasłużonych mężów, co położyli fundament pod budowę naszego krajowego samorządu, a jako mąż stanu, szczeniący się zaufaniem Monarchy, był jednym z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych przedstawicieli tego kierunku politycznego, który jednomyślnie przez cały kraj jest przyjęty.

Niepomyślę się zapewne twierdząc, że w tej Wys. Izbie, obok najbliższych przyjaciół miał tylko życzliwych sobie kolegów; nie wątpię też że wszyscy panowie zechcą przez powstanie oddać cześć jego pamięci i wyrazić żal po jego stracie. (Posłowie powstają).

Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Przedtem mam zaszczyt jeszcze podać do wiadomości Wys. Izby, iż sześciodniowego urlopu udzieliłem p. Gustawowi Romerowi i p. Wincentemu Gnoińskiemu. Jego Em. ksiądz biskup stanisławowski Pełesz usprawiedliwia chwilową nieobecność swoją telegraficznie, a zapowiadając swoją obecność na później.

O dłuższe urlopy proszą pp.: Adam ks. Sapieha i Artur hr. Potocki. Proszę p. sekretarza o odczytanie podań.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Ekscelencyo! Po przebytej ciężkiej chorobie nie jestem w stanie brać udziału w pracach Wysokiego Sejmu. Udaję się przeto do Waszej Ekscelencyi z prośbą o uzyskanie dla mnie u Wysokiej Izby urlopu na cały czas trwania tegorocznej sesyi.

Przyjm Ekscelencyo wyrazy poważania od powolnego Mu sługi. A. Sapieha m. p. Wiedeń 1 października 1889.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z udzieleniem urlopu p. Adamowi Sapieże na cały czas trwania tegorocznej sesyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wiedeń 7 października.

Wasza Ekscelencyo! Będąc po przebytej ciężkiej operacji jeszcze w niemożności brania udziału w naradach sejmowych, udaję się do łaskawego pośrednictwa Waszej Ekscelencyi z prośbą o wyrobienie mi od Wysokiego Sejmu urlopu na cały przeciąg sesyi tegorocznej.

Łączę przy tej sposobności wyrazy najwyższego szacunku i poważania. Artur Potocki w r.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na udzielenie urlopu p. Arturowi hr. Potockiemu na cały przeciąg sesyi tegorocznej, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Przystępujemy obecnie do właściwego porządku dziennego:

Sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

P. Huryk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysoka Pałato! Z uwahy, szczo na nasz kraj Hałeczynu a imenno na narid selskij czerez tych dwa roki to jest 1888 i 1889 pryjszły welyki neszczastia, a imenno neszczastia tak zwani elementarni, bo w r. 1888 myszy zjily selanom bilsze jak dwi czasty zasiwu ozymyny, takoz na rik 1889 welyka posucha wstrymala wsi zasiwy jary. Z toj pryczyny hrozyt selanom nebezpiecienstwo hołodu. Po tretie pidczas oseny pozalywały wody pola pry dolynach polozeni i ponyszczily dochody selański. Dalsze z uwahy, ze pomymo takich elementarnych neszczastij wysokie Prawytelstwo ne polozyło toj sprawy na poriadku dnewnym nynisznoho zasidania, dla toho osmilaju sia zwer nuty uwahu Wysokoj Pałaty, szczo sprawa ta dla ludu jest pekucza i szczo treba ju konieczno traktowaty jako nahlaszczu i prosyty, Wysoka Pałata izwołyt na nynisznoj sesyi tuju sprawa wziaty pid obrady i wybraty komysyju z 15 czleniw, ktoru można nazwaty hołodowa, kotraby sia zastanowyla nad tym...

J. E. hr. Marszałek (przerwywając). Przepraszam pana posła, ale muszę mu przerwać, gdyż wybory poselskie nie są jeszcze sprawdzone, więc musimy się trzymać porządku dziennego. Izba dotychczas jeszcze się nie ukonstytuowała, więc wszelkie stawianie wniosków czyto naglących czy nienaglących jest przedwczesne. Proszę pana posła, aby raczył się wstrzymać aż do ukonstytuowania się Izby, a potem każdy wniosek będzie przyjęty i regulaminowo traktowany. Proszę referenta p. Pietruskiego, ażeby zechciał zająć miejsce na trybunie i referować o wyborach.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości obwodu lwowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 r. odbył się we Lwowie wybór posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości obwodu lwowskiego.

Uprawnionych do głosowania przy tym wyborze było 71. Wzięło udział w głosowaniu bądźto osobiście, bądź też przez pełnomocników 35.

Komisyja nie przyjęła głosów masy spadkowej Heszelesa Mojżesza poz. 26, Jakóba Staufera i współwłaścicieli poz. 59, masy spadkowej Dr. Józefa Millereta, poz. 45, Sabiny Krasnopolskiej poz. 40 i Maryi Kozłowieckiej poz. 38, a to dla braku pełnomocnictw należycie wystawionych.

Nieważne są zaś następujące głosy:

1. głos poz. 15, oddany imieniem Rozalii hr. Cigala przez pełnomocnika Józefa Weigla-Millereta, albowiem tenże nie jest wyborcą, zatem wedle przepisu §. 15 sejm. ord. wyb. głosować jako pełnomocnik nie może.

2. głos poz. 33 oddany imieniem Kolischera Zygmunta i masy spadkowej Henryka Kolischera, albowiem pełnomocnictwo podpisane jest tylko przez Dr. Henryka Kolischera, bez wyjaśnienia i udowodnienia, że ma on prawo zastępować i Zygmunta Kolischera i masę spadkową Henryka Kolischera.

3. głos poz. 71. oddany imieniem Berty Karoliny z Breuerów Ziembickiej przez pełnomocnika, nie wiadomo bowiem kto głosował i w aktach niema pełnomocnictwa.

Te trzy głosy oddane zostały na p. Dawida Abrahamowicza. Głosowało więc ważnie 32 wyborców. Wszystkie głosy otrzymał p. Dawid Abrahamowicz, wobec czego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dawida Abrahamowicza na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości obwodu lwowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Sprawozdawca wnosi uznanie wy-

boru p. Dawida Abrahamowicza za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Abrahamowicza jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stryjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Stryju wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stryjskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 160. Wzięło udział w głosowaniu 140.

Z oddanych na Dra Mikołaja Antoniewicza głosów są trzy nieważne, mianowicie: 1. głos Iwana Kurceby z Hutaru (poz. wyk. głos. 42), 2. Andrzeja Jaćkowa z Jamielnicy (poz. 44) i 3. Fedora Dziury z Synowódzka wyżnego (poz. 130), gdyż dwaj pierwsi głosujący pomieszczeni są w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych w gminach, do których należą, a trzeci wcale się na tym spisie nie znajduje. Nie będąc tedy prawyborcami, nie mogą być i wyborcami.

Pozostaje zatem ważnych głosów 137.

Wszystkie, z wyjątkiem jednego, który padł na Zygmunta Br. Romaszkana, otrzymał Dr. Mikołaj Antoniewicz.

Ponieważ akta świadczą, że akcyja wyborcza odbyła się od początku do końca w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Mikołaja Antoniewicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stryjskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Antoniewicza za ważny. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Krakowie wybór sześciu posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 304. Głosowało bądź to osobiście, bądź też przez pełnomocników 143.

Komisya nie przyjęła tylko jednego głosu, t. j. głosu poz. 22. za kartą legitymacyjną, wystawioną na imię Michaliny z Rychlickich Biesiadeckiej, albowiem chciał za tę już zmarłą uprawnioną, głosować jej mąż p. Stanisław Biesiadecki, a nie przedłożył dekretu dziedzictwa.

Nieważne są zaś następujące głosy:

1. głos poz. 278 oddany imieniem masy spadkowej Wilkuszewskiego, albowiem przypuściwszy, że wykazano przed komisją, iż Olimpia Górkiewicz ma prawo zastępować masę, to pełnomocnik jej Józef Górkiewicz nie znajduje się na wykazie uprawnionych do głosowania i nie ma prawa głosować jako pełnomocnik.

Przypuszczenie, że wykazano przed komisją prawo Olimpii Górkiewicz występowania w zastępstwie masy spadkowej Wilkuszewskiego, pomimo tego, że o przedłożeniu dokumentów w aktach wzmianki nie ma, opiera Wydział krajowy na tej podstawie, iż komisya nie przyjęła, jak to wyżej powiedziano, głosu p. Biesiadeckiego z powodu, że tenże nie wykazał się dekretem dziedzictwa, że zatem komisya badała, czy stawający do głosowania w imieniu innych osób są uprawnieni do tego.

Opierając się na tem przypuszczeniu Wydział krajowy nie przedkłada wniosku unieważnienia głosów poz. 75, 49, 42, 37, 33, 14, przy których potrzebnem było okazanie dokumentów, jak np. dekretów dziedzictwa lub opieki, tem bardziej, że unieważnienie ich wobec poniżej wykazanego stosunku głosów, nie miałyby żadnego wpływu na rezultat wyboru.

Głos poz. 278 padł na J. E. Kazimierza hr. Badeniego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Jana Popiela, Maryana Dydyńskiego, Władysława Struszkiewicza i Stanisława Madejskiego.

2. Nieważny jest następnie głos poz. 219 oddany na J. E. Kazimierza hr. Badeniego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Władysława Struszkiewicza, Maryana Dydyńskiego, Stanisława Ję-

drzejowicza i Antoniego Wrotnowskiego imieniem Stanisława Piusa 2 im. i Aleksandra Kajetana 2 im. Popławskich, gdyż na pełnomocnictwie udzielonem p. Janowi Skirlińskiemu podpisany jest tylko Aleksander Popławski.

3. Nieważny jest dalej głos poz. 198 oddany na tych samych kandydatów imieniem Szymona Tobiasza Münza, przez pełnomocnika Feliksa Armałowicza, gdyż ten głosował już pod poz. 4 w imieniu własnem i w imieniu swej żony Wiktoryi, drugi raz więc na podstawie pełnomocnictwa głosować nie może.

4. Nieważny jest głos poz. 205 oddany imieniem Edmunda Oraczewskiego i współwłaścicieli, bo nie wszyscy są na pełnomocnictwie podpisani. Głos ten padł na J. E. Kazimierza hr. Badeniego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Stanisława Madejskiego, Michała Bobrzyńskiego, Maryana Dydyńskiego i Władysława Struszkiewicza.

5. Nieważnym jest głos poz. 197, oddany na tych samych co wyżej kandydatów imieniem Wiktora Morawskiego, gdyż pełnomocnik Julian Brzeziński nie ma prawa przyjmowania pełnomocnictwa jako niesamoistny wyborca, pod poz. 32 bowiem głosuje on na podstawie współposiadania dóbr tabularnych ze swoją żoną Eweliną i w zastępstwie za nią.

6. Nieważnym jest głos poz. 145 oddany na J. E. Kazimierza hr. Badeniego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Stanisława Madejskiego, Michała Bobrzyńskiego, Jana Popiela i Maryana Dydyńskiego, imieniem Romana Konopki, bo głosował za pełnomocnictwem Tadeusz Konopka, który nie znajduje się na wykazie wyborców z kuryi większych posiadłości, zatem przyjmować pełnomocnictwa do głosowania nie ma prawa.

7. Z tego samego powodu nieważnym jest głos poz. 3. oddany imieniem Anny Altesländer przez nieznajdującego się na liście wyborców Stanisława Ożegalskiego.

Głos ten padł na J. E. Kazimierza hr. Badeniego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Jana Popiela, Michała Bobrzyńskiego, Stanisława Madejskiego i Władysława Struszkiewicza.

8. Nieważnym jest następnie głos poz. 202 oddany na tych samych kandydatów imieniem Wandy Niwickiej, bo pełnomocnik Władysław Niwicki głosował pod poz. 203 jako współwłaściciel Zawady na podstawie pełnomocnictwa od reszty współwłaścicieli.

9. Nieważnym jest głos poz. 166 oddany także na tych samych kandydatów imieniem Henryka Löwenfelda przez Brunona Löwenfelda, który pod poz. 167 głosował jako współwłaściciel Chrzanowa na podstawie pełnomocnictwa wystawionego przez współwłaściciela Henryka Löwenfelda.

10. Z takiego samego powodu nieważnym jest głos poz. 159 oddany imieniem Maryi Teresy 2 im. hr. Leduchowskiej na tych samych kandydatów. Pełnomocnik bowiem Władysław hr. Mycielski głosował już pod poz. 188 jako współwłaściciel Łuczanowiec na podstawie pełnomocnictwa drugiego współwłaściciela.

11. Wreszcie nieważnym jest głos poz. 96, oddany na tych samych kandydatów, gdyż wiadomo na jakiej podstawie głosował za fundację Hallera, Władysław Haller.

Głosowało zatem ważnie 132 wyborców.

Większość absolutna 67.

J. E. Kazimierz hr. Badeni	otrzymał głosów	132
Stanisław hr. Tarnowski	" "	119
Dr. Stanisław Madejski	" "	120
Władysław Struszkiewicz	" "	115
Dr. Michał Bobrzyński	" "	115
Maryan Dydyński	" "	96
Jan Popiel	" "	61
Antoni Wrotnowski	" "	23
Stanisław Jędrzejowicz	" "	9

Pierwszych sześciu zatem, którzy otrzymali absolutną większość, zostało wybranych posłami.

Wydział krajowy wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy wybór J. E. Kazimierza hr. Badaniego, hr. Stanisława Tarnowskiego, Dra Stanisława Madejskiego, Władysława Struszkiewicza, Michała Bobrzyńskiego i Maryana Dydyńskiego na posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru sześciu posłów: Kazimierza hr. Badaniego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Stanisława Madejskiego, Władysława Struszkiewicza, Michała Bobrzyńskiego i Maryana Dydyńskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór powyżej wymienionych posłów uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Oktaw Pietruski. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kamioneckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Kamionce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kamioneckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 196. Głosowało 189.

Z oddanych na hr. Stanisława Badaniego głosów są trzy nieważne mianowicie:

1. głos Wolfa Gottlieba z Chołojowa (poz. 24 wyk. głos): i Ilka Krzywoniary z Niwic (poz. 110), albowiem głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych gmin, do których należą i nie będąc prawyborcami i wyborcami być nie mogą.

2. głos wirylny oddany imieniem współwłaścicieli Worotnej (poz. 100), albowiem na pełnomocnictwie, przedłożonem przez głosującego Pana Karola Gachlika nie ma podpisów wszystkich współposiadaczy.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów 186. Absolutna większość 94.

Hr. Stan. Badeni	otrzymał ważnych głosów	155
Filip Romaniszyn	" " "	29
Teodor Stefaniszyn	" " "	1
Filip Iwaniszyn	" " "	1

Został więc wybrany posłem bardzo znaczną większością głosów hr. Stanisław Badeni.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Stanisława Badaniego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kamioneckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła hr. Badaniego Stanisława za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Bohorodczanach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bohorodczańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 105. Głosowało 103.

Wszystkie głosy oddane są ważne. Większość absolutną stanowi 52 głosów.

P. Oleksa Barabasz otrzymał głosów 64

P. Władysław Łucki „ „ 39

Wybranym został zatem posłem p. Oleksa Barabasz.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku i zarzutów żadnych przeciw wyborowi nie uczyniono, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Oleksy Barabasza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bohorodczańskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła Oleksy Barabasza za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego samborskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Samborze wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego samborskiego. — Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 151. Stawiło się do głosowania 142. Komisya wyborcza nie przyjęła jednak wirylnego głosu Marcina Serafina, oddanego imieniem „Kwaśniewiczza Wojciecha i współwła-

ścicieli“, gdyż wykazywał się on pełnomocnictwem wadliwie wystawionem. Przyjęto więc głosów 141. Z tych jednak są niektóre nieważne, mianowicie:

1. Głos Kurendy Jana z gminy Bilinki (poz. 18 wyk. głos.) jest nieważnym z powodu niezgodnego z przepisami ordynacyi wyborczej postąpienia komisji wyborczej przy przeprowadzeniu wyborów 2 wyborców tej gminy. Kiedy bowiem przy pierwszym głosowaniu okazało się, że absolutną większość głosów uzyskał tylko jeden wyborca Teodor Zadorożny, komisya zamiast zarządzić drugie głosowanie, jak to §. 30 w połączeniu z §. 47 ord. wyb. poleca, przystąpiła do ściślejszego wyboru pomiędzy dwoma kandydatami, którzy przy pierwszym głosowaniu najwięcej głosów otrzymali. Ponieważ to zawczesne ograniczenie woli prawyborców nie jest zgodne z ustawą, przeto unieważnia Wydział krajowy głos Kurendy Jana z Bilinki, jak również głosy Bunia Eliasza z Kornalowic poz. 67 i Badiana Chaima z Wołoszczy poz. 147 wyk. głos., którzy wybrani zostali zupełnie w tych samych warunkach.

2. Nieważnym jest następnie głos oddany imieniem masy spadkowej Wincentego Chłopeckiego, gdyż mocodawcy nie wykazali się dekretami dziedzictwa, iż są w prawie zeznać produkowane pełnomocnictwo.

3. z tego samego powodu nieważnym jest głos oddany imieniem masy spadkowej Bazylego Łuckiego i współwłaściciela (poz. 15).

4. z tego samego powodu nieważnym jest głos oddany imieniem masy spadkowej Bazylego Chłopeckiego i współwłaścicieli poz. 43 tem bardziej, że pełnomocnictwo opiewa na kogo innego, a przyjęte jest przez kogo innego.

5. nieważnym jest głos pod poz. 127 oddany imieniem p. Antoniny Kopystyńskiej, gdyż nieudowodniono, że głosujący p. Teofil Kopystyński jest współwłaścicielem Horodyszcza.

6. nieważnym jest dalej głos pod poz. 135 oddany imieniem masy spadkowej Rozmarynowskiego i współwłaścicieli, a to z tego powodu, że w aktach nie ma ani karty legitymacyjnej, ani pełnomocnictwa okazanego przez głosującego.

Wprawdzie z protokołu wyboru dowiadujemy się, że komisya wyborcza dopuściła Wincentego Waca do oddania głosu imieniem teje

masy, lecz po debacie wywołanej tem, że przewodniczący komisji zakwestyonował dokładność przedłożonego pełnomocnictwa. Ponieważ przez niedołączenie tego pełnomocnictwa do aktów, odjęto Wydziałowi krajowemu możność zbadania go, jest Wydział krajowy zmuszonym głos ten uznać za nieważny.

7. Nieważnym jest wreszcie głos Jana No stadta (poz. 92), gdyż wyborca ten umieszczony jest w poz. 9 spisu opodatkowanych na podstawie opłacanego wraz z współwłaścicielką realności Anną Nostadt podatku i zachodzi uzasadniona wątpliwość, czy opłaca za siebie taką sumę, aby miał prawo znajdowania się między uprawnionymi do głosowania i wyboru.

Po zreasumowaniu tego, co się wyżej powiedziało, okazuje się, że ważnych głosów oddano razem 132. Absolutna większość wynosi głosów 67.

P. Karol Barański	otrzymał	ważnych	głosów	77
p. Teofil Bereźnicki	"	"	"	53
ks. Dymitr Biliński	"	"	"	1
p. Karol Ludwik Barański	"	"	"	1

Wybrany więc został posłem na Sejm krajowy p. Karol Barański.

Gdy zresztą akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, a protestu żadnego nie wniesiono, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Karola Barańskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego samborskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Poneże nynie na perszim zasidaniu szcze ne wsi posły były w tym położeniu, szczyoby dokładnie sia poinformowały o wybori posła z menszych posilostej okruhu samborskoho, prote stawljaju wnesenie, szczyoby uwirenje toho wyboru widlożyty na piźnijsze zasidanie, szczyoby wsi mohły sia dokładnie poinformowały i na tij pidstawi doperwa perewesty rozprawu, nad uwirenjem wyboru.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski stawia wniosek, aby odroczyć rozprawę nad uznaniem ważności wyboru posła z okręgu samborskiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy

nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Ja muszę się imieniem Wydziału krajowego sprzeciwić, bo jest to tylko niepotrzebne przewlekanie sprawy. Trutynowanie wyborów i układanie listy wyborczej jest zadaniem Wydziału krajowego, składającego się z członków, których Wysoki Sejm zaufaniem swoim powołał do tej godności, a Wydział krajowy z całą sumiennością oddaje się temu obowiązкови, Odroczenie przeto sprzeciwiałoby się duchowi ustawy i stanowisku, jakie Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu zakreślił.

Wnoszę przeto, ażeby odroczeniu wniesionemu przez p. Rożankowskiego odmówić.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Podaję pod głosowanie wniosek p. Rożankowskiego. Kto jest za odroczeniem sprawdzenia wyboru posła z okręgu samborskiego, zechce rękę podnieść. — (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto uznaje wybór posła Karola Barańskiego za ważny zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Stanisławowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Według wykazu urzędowego było uprawnionych do głosowania, czy to z tytułu osobistej kwalifikacyi, czy też z tytułu opłacanych podatków 955.

Głosowało 181. Absolutna większość 91.

Dr. Leon Biliński otrzymał głosów 177

Dr. Walery Szydłowski " " 3

Władysław Łucki " " 1

Wybrany zatem został Dr. Leon Biliński.

Wydział krajowy zauważa tutaj, że lista wyborców została w sposób niezgodny z przepisami ustawy ułożoną.

Pomimo bowiem tego, że z tenoru §. 11. sejmowej ordynacyi wyborczej wypływa, iż upra-

wnieni do wyboru posła do Sejmu mają być podzieleni dokładnie na dwie kategorie, mianowicie, że uprawnieni z tytułu osobistej kwalifikacji, bez względu na opłatę podatków, mają być osobno, a uprawnieni z tytułu opłacania podatków osobno traktowani, znajdując się w liście wyborców gminy miasta Stanisławowa pomiędzy uprawnionymi z tytułu opłacania podatków także uprawnieni z tytułu osobistej kwalifikacji i okoliczność ta jest przyczyną, że przy obrachowywaniu pierwszych dwóch trzecich części, nie zaliczono do nich 65 członków gminy, którzy do tych pierwszych dwóch części mieli prawo należeć.

Okoliczność ta jednak nie wpływa bynajmniej na rezultat wyboru, gdyby bowiem nawet wszyscy ci 65, usunięci od głosowania, byli w niem wzięli udział i głosowali przeciw Drowi Leonowi Bilińskiemu, rezultat byłby pozostał i tak ten sam. Byłoby bowiem głosowało 246 wyborców; większość absolutna wynosiłaby 124 i otrzymałby ją Dr. Leon Biliński, na którego oddano 177 głosów.

Gdy zresztą akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Leona Bilińskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca wnosi, by wybór z okręgu miasta Stanisławowa Dra Leona Bilińskiego uznać za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór Dra Leona Bilińskiego jest uznany za ważny. W sprawie weryfikacji wyboru posła z okręgu brzozowskiego ma głos dalej p. Pietruski.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego brzozowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Brzozowie wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego brzozowskiego.

Według urzędowego wykazu, było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 129. Głosowano dwa razy; w pierwszym głosowaniu brało udział 124 wyborców. P. Konstanty Bobczyński otrzymał 40 głosów, p. Zdzisław Skrzyński 37, p. Stanisław Wysocki 37, p. Wojciech Wojnowski 9, p. Jakób Kaszycki 1 głos. Ponieważ żaden z wyżej wymienionych nie otrzymał absolutnej większości, która wynosiła 64 głosy, zarządzono natychmiast drugie głosowanie. Tym razem głosowało 122 wyborców. Pomiędzy oddanymi na p. Konstantego Bobczyńskiego głosami są trzy nieważne, mianowicie: głosy Tomasza Zawady z Dydni (poz. 29. wyk. głos.), Jana Lisika z Wary (poz. 115) i Jana Obsta z Bukowa (poz. 20), albowiem dwaj pierwsi znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, a trzeci wcale się w tym spisie nie znajduje, to zaś, że jest przełożonym gminy, nie daje mu, według przepisów ordynacji wyborczej, tytułu osobistego do głosowania i obieralności. Oddano zatem ważnych głosów 119. Absolutna większość 60.

P. Konstanty Bobczyński otrzymał ważnych głosów 70.

P. Stanisław Wysocki 43.

P. Wojciech Wojnowski 5.

P. Zdzisław Skrzyński 1.

Wybrany zatem został posłem p. Konstanty Bobczyński.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Konstantego Bobczyńskiego, na posła z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego brzozowskiego, uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Konstantego Bobczyńskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

W sprawie weryfikacji wyboru z okręgu borszczowskiego głos ma p. Pietruski.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego borszczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Borszczowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego borszczowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 199. Głosowało 190.

Nieważnych głosów oddano sześć. Mianowicie nieważnymi są głosy:

1. Dawida Weidberga ze Skąły (poz. wyk. wybor. 14).

2. Maryana Leszczyńskiego z Muszkatówki, (poz. 89.) i

3. Nykoły Kieby z Burdiakowiec (poz. 15), albowiem pierwszych dwóch niema zupełnie na spisie opodatkowanych, a trzeci jest w jego ostatniej części. Nie będąc więc prawyborcami i wyborcami być nie mogą.

4. Nieważnym jest głos Artura hr. Gołuchowskiego, (poz. 17), który znajduje się wprawdzie za liście prawyborców, ale nie ma wymienione, czy i jakie podatki opłaca, lub też, czy ma prawo do głosowania, oparte na tytule osobistym.

5. Nieważnym jest następnie głos wirylny, oddany imieniem masy spadkowej Eugeniusza Szatkowskiego, gdyż głosujący jako pełnomocnik, Maryan Leszczyński nie ma prawa głosowania, jak to wyżej powiedziano, i nie produkował dekretu dziedzictwa na dowód, że podpisana na pełnomocnitwie Gabryela Szatkowska ma prawo je zeznać.

6. Wreszcie nieważnym jest głos Jurka Iwasiukaz Paniowiec (poz. 60), a to z powodu niezgodnego z przepisami ustawy postąpienia komisji wyborczej przy prawyborach w gminie Paniowcach przedsiębranych. Gdy bowiem przy pierwszym głosowaniu tylko jeden wyborca, Nazary Hołowaczuk otrzymał bezzwzględną większość głosów, komisya wyborcza zarządziła ściślejszy wybór, zamiast przeprowadzić, jak tego przepisy ordynacyi wyborczej wymagają, drugie głosowanie.

Wszystkie te sześć głosów oddanych zostało na hr. Mieczysława Borkowskiego.

Głosowało zatem ważnie 184 wyborców. Absolutna większość 93.

Hr. Mieczysław Borkowski otrzymał ważnych głosów 136.

Ks. Emilian Chlebowicki otrzymał ważnych głosów 48.

Wybrany został zatem hr. Mieczysław Borkowski.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Mieczysława Borkowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego borszczowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Ja ani na chwylu ne somniwaju sia szczo Wydił krajewyj pry sprawdzaniu wyboriw postupaje z ciłoju sowistnostiju i szczo Wydił krajewyj w tim wzhladi zasłuhuje na dowirje. Odnakoż ne tilko sam Wydił krajewyj, ale takož i łuczsi posły majut w tim wzhladi swoje abo słowa skazaty abo hołos widdaty, a szczo by można toj hołos widdaty, treba sia o faktach jak najdokładnijsze poinformowaty i treba, szczo by toj hołos można sowistno widdaty. Toż własnowybor posła z hromad selskich i z kuryi menszych w Borszczowi należyt do tych wyboriw, hde zachodyt duże mnoho somnitelnostej, o kotrych dowidałyśmo sia po czasti z czasopysiw, a po czasti wid prywatnych ludej.

Nyni na perwszim zasidaniu sojmowim szcze ne jeśmo w sostojanju to wse dokładno zibraty i poriwnaty z aktamy, kotri doperwa od nyni budut nam mohły buty otwerti do perehladnienia i pry tim sprawdzaniu wyboru stawljaju wnesenie, szczo by widłozyty jeho sprawdzienie na czas piźnijszy.

Budemo maty nesomnitelných wyboriw mnoho, budemo maty ich nad 76. Otže nesomnitelni tii wybory mohut buty sprawdzieni bez wsiakoj trudnosty a tii, wzhladom nych jaki somnitelnosty podneseno, tobym prosyw na piźnijsze widłozyty.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ne dywujcieś Panowe, szczo ja sprawu pidnesenu nyni podniaw, bo wystupaju na pidstawi naszoho statuta, na pidstawi zdorowoho rozuma i pryłuczaju sia do trebowania: jake włastno p. Rożankowskij postawyw.

Wprawdi jest w regulamyni, szczo Wydił krajewyj weryfikuje i predkłada je sprawozdanie o weryfikacji wyboriw, ale jest takōż praktyka naszoho Sojmu, kotroj lēhko zrikaty sia ne możemo, praktyka taka, kotra umożywlaje kożdomu posłowy branie uczastja w debatach.

Proszu Paniw, jak ja mohu braty uczastje w debatach, koły ja aktiw ne wydił, koły sprawa zowsim ne jest meni znana, a „jurare in verba magistri“ ne we wsich razach jest dobre. Wprawdi jest dalsze w ustawie, że w perwszych czasach maje Wydił krajewyj weryfikaciju predložyty to prawda, ale tu znouwu praktyka szczo innoho nam wykazała. Poślidnoj kadencji takōż na perwszym dniu weweryfikowano wybory, ale taki, protiwo kotrym ne buło najmenszoj somnitelnosty, wybory taki, kotri abo pereprawadżeno odnohołosno, abo znacnoju bilosztju hołosiw.

Z toho wzhladu proszu o popertje wnesenja p. Rożankowskoho i proszu o odłożenje tych wyboriw, kotri ne wykazujut znacnoju bilosztji hołosiw, na piznijszy czas, bo my sowistno ne możemo hołosowaty, jesły sprawy ne znajemo.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Stanisław Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Mojem zdaniem dotychczasowa praktyka była taka, że te wybory odraczano, co do których były protesty. Otóż nie wiem, przyznaję się, nie wiem, czy przeciwko temu wyborowi był podniesiony protest, ale zdaje mi się, o ile słyshałem, nie było żadnego. Zatem toby uzasadniało praktykę, że ten wybór już dzisiaj się sprawdzi, bo przypuszczać należy, że gdyby była jakaś wątpliwość, toby się znalazło grono wyborców, którzyby byli dali jej wyraz i wnieśli protest. To więc najzupełniej popiera wniosek Wydziału krajowego; jednak ja, co do mnie, popełnię tę niekonsekwencyę, że pomimo tego i właśnie dlatego, że grono posłów życzy sobie przypatrzeć się temu wyborowi bliżej, a mam

przekonanie, że legalność tego wyboru tylko na tem bliższem przypatrzeniu się zyska, głosować będę za wnioskiem p. Rożankowskiego.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Ja również sądzę, że skoro tylko podniesie się w Izbie jeden głos, który wyraża wątpliwość co do wyboru, należy zrobić tę koncesyę lekką odroczenia weryfikacji. Ja nie wątpię, że Wydział krajowy miał wszelkie powody weryfikowania tego wyboru i przedłożenia nam go pierwszego dnia; skoro zaś, jak powiadam, podniesiona jest wątpliwość jakaś, dla uspokojenia i uniknienia najmniejszego pozorów, że się z pospiechem działało, wnoszę, ażeby weryfikację odroczone i za tem też będę głosować.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Kwestya odroczenia sprawdzenia wyborów była już przez Wysoki Sejm przed chwilą zdecydowaną, ale odezwały się głosy i p. Rożankowski żąda, ażeby na nowo tę uchwałę, która orzekła, ażeby nie odraczać, obalić. Jeżeli gdzie, to przy tym wyborze, który omawiamy, nie ma żadnej przyczyny odroczenia sprawdzenia, bo, jak miałem zaszczyt wyłożyć, uprawnionych do głosowania było 190, waźnie głosowało 184, pan Mieczysław hr. Borkowski dostał 136 głosów; dalej protestu żadnego ani nie zapowiedziano, a tem mniej wniesiono, więc na cóż będziemy czekać jeszcze? Nie widzę żadnej przyczyny, ażebyśmy wybór ten odraczali. 136 głosów na 184 głosujących ma p. Mieczysław hr. Borkowski i czegoż się panowie jeszcze chcecie dowiedzieć, zwłaszcza, że mówicie, żeście się dowiedzieli o tem dopiero prywatnie, gdy tymczasem od czasu wyboru t. j. od 2 lipca, więc przez trzy miesiące t. j. sierpień, wrzesień, październik żaden protest nie wpłynął ani do Wydziału krajowego, ani do Namiestnictwa przeciw waźności tego wyboru. Pocóż tedy mamy odraczać?

Więc wnoszę, ażebyśmy in merito do sprawdzenia tego wyboru przystąpili.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Rożankowski i towarzysze wnoszą odroczenie sprawdzenia tego wyboru. Spra-

wodzawca Wydziału krajowego zaś wnosi, ażeby wybór ten uznać dziś za ważny. Podaję naprzód pod głosowanie wnioski p. Rożankowskiego. Kto jest za odroczeniem weryfikacji tego wyboru zechce powstać. (Wątpliwość) Proszę o próbę przeciwną. (Większość). Jest 59 głosów przeciw odroczeniu zaś 35 za odroczeniem, a zatem wniosek p. Rożankowskiego upadł. Kto jest za wnioskiem Wydziału krajowego, ażeby wybór p. Mieczysława hr. Borkowskiego uznać za ważny zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór ten uznany jest za ważny. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszych sprawozdań.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego zaleszczyckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Zaleszczykach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego zaleszczyckiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 140. Oddało głos 132.

Nieważne są głosy:

1. Antona Baraneckiego z Dzwiniacza (poz. 28 wyk. głos), Piotra Trakały z Tłustego (poz. 95) i Jakuba Pawłyszyna z Uhrynkowa (poz. 107), gdyż dwaj pierwsi znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych w swoich gminach, a trzeciego zupełnie nie ma na nim. Nie będąc więc prawyborcami, nie mogą być wyborcami. Dwa z tych głosów oddane zostały na P. Kornela Proskurnickiego, jeden zaś na p. Antoniego Chamca.

2. Nieważnym jest następnie głos oddany na p. Antoniego Chamca przez wyborcę gminy Sinkowa, Iwana Zaporozana (poz. 81), gdyż między prawyborcami tej gminy znajduje się sześciu Iwanów Zaporozanów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

3. Nakoniec nieważnymi są dwa głosy wrylne, oddane również na P. Antoniego Chamca, imieniem Zacharyasza Bolechowicza i Josła Hollenberga, współwłaścicieli Worwoliniec i Felicji Siemiginowskiej, właścicielki Zofijówki, gdyż niewiadomo kto głosował i w aktach nie ma żadnego pełnomocnictwa.

Razem więc oddanych zostało ważnych głosów 126. Absolutna większość wynosi 64.

P. Antoni Chamiec otrzymał ważnych głosów 97

P. Kornel Proskurnicki 28

P. Danyło Proskurnicki 1

Wybrany tedy został posłem P. Antoni Chamiec

Przeciwko temu wyborowi wniesiony został przez ks. Jana Welihorskiego i towarzyszy protest, skierowany przedewszystkiem przeciw nielegalnemu postępowaniu urzędników politycznych urzędujących przy wyborze.

Mianowicie zarzucają protestujący, że komisję wyborczą zamianował sam starosta, bez odwołania się do wyborców i włożył w skład jej siebie samego i inspektora podatkowego i to dla steroryzowania wyborców wieśniaków, bojących się bardzo inspektora podatkowego, że następnie zamianował komisarzem rządowym dopiero później urzędnika c. k. starostwa, który ma stać w stosunku zawisłości od kandydata a sam połączył w swojej osobie godność przewodniczącego komisji i komisarza rządowego, gdyż zamianowany komisarzem rządowym p. Jauretz chodził przez cały czas między wyborcami i agitował.

Następnie podają protestujący, że c. k. starosta namawiał na dwie godziny przed wyborami ks. Jana Welihorskiego i ks. Kobyłańskiego, aby głosowali na p. Chamca; gdy jednakże widział, że jego namowy nie skutkują, namówił żydów, by się rzucili na wyborców, niechających głosować za jego kandydatem. Podstawieni i pouczeni żandarmi mieli zaś zaraz aresztować wyborców na czas głosowania. Protestujący przytaczają tu wyborcę Iwana S kwaraczewskiego i Jana Kruszelnickiego, którego starosta tylko na protest wyborców zaniechał aresztować.

Podczas głosowania miał c. k. starosta odstraszać wyborców partyi przeciwnej kto oddał głos na p. Chamca, tego prosił siadać w sali, kto zaś głosował za p. Proskurnickim, tego komisarz rządowy wyprowadzał za drzwi, gdzie go żydzi bili, kułakowali i plwali na niego. Gdy kto głosował na Kornela Proskurnickiego, miał c. k. starosta popadać w złość, rzucać się na wszystkie strony, przekręcał imię Kornel (Kornyło) na „Hawryło“ lub „Danyło“ i tak kazał wpisywać do protokołu. Na ks. Welihorskiego miał c. k. starosta wykrzykiwać jak na lokaja a nawet raz miał mu powiedzieć „Ich werde

Ihnen zeigen, Sie Naseweis“, na co wszyscy żydzi wybuchnęli śmiechem. Pan starosta miał nawet wzywać głośno żandarma i grozić, że każe aresztować księdza Welihorskiego. Gdy kilku wyborców oddało swe głosy na p. Proskurnickiego c. k. starosta miał powiedzieć: „Choćby was nawet 50 było takich hajduków, to swego nie osiągniecie“. Ze strachu przed bójką miało nie głosować 4 wyborców z Kołodrubki, a dwóch wyborców z Błyszczanki nie wołano do głosowania. Jako dowód, że były straszne pobicia mają być liczne skargi wniesione do c. k. sądu powiatowego w Zaleszczykach o pobicie i przekroczenia z §. 496 ust. k.

Przytoczone powyżej fakty wyglądają zupełnie inaczej i prawdopodobniej w sprawozdaniu c. k. starosty w Zaleszczykach z dnia 4 sierpnia 1889 l. 8663.

Mianowicie zaprzecza c. k. starosta stanowczo jakoby komisya wyborcza była złożona bez współdziałania wyborców. Na wniosek jednego z wyborców zgodziła się znaczna większość znajdujących się w sali uprawnionych, gdy jednakże ks. Welihorski zaprotestował, że nie ma większości, zawezwał c. k. starosta wyborców ponownie do oświadczenia się, czy zgadzają się na wybór do komisji tych wyborców, których zaproponowano. Wezwał więc tych, którzy się ze składem komisji zgadzali do podniesienia ręki, obliczył wobec wszystkich dokładnie głosy za komisją i przekonał się, że ich było 105, co stanowi większość stanowczą wobec tego, że uprawnionych było 140 w ogóle.

Ukonstytuowana w ten sposób komisya wybrała jednogłośnie c. k. starostę, który był wyborcą z miasta Zaleszczyk na przewodniczącego. Wskutek tego zamianował c. k. starosta komisarzem rządowym w zastępstwie swoim c. k. adjunkta powiatowego p. Jaureta, który rzeczywiście był zmuszony udawać się kilkakrotnie na salę dla utrzymania porządku i spokoju zagrożonego co chwila przez niesforne zachowanie się ks. Jana Welihorskiego i konstatowania faktów podburzania przez tegoż wyborcę.

Co się tyczy namawiania przez c. k. starostę ks. Welihorskiego i Kobyłańskiego do głosowania na p. Chamca, redukuje się rzecz według wyżej powołanego sprawozdania do tego, że c. k. starosta, dowiedziawszy się, iż nie będą głosowali na p. Chamca, wyraził im swoje żdziwienie, że na tak gorliwego o dobro ludu kan-

dydata głosować nie chcą. Co się tyczy zarzucanego c. k. staroście podburzania żydów to odpiera od to podejrzenie, jako karygodne kłamstwo, przyznaje że Jan Skwaraczewski został aresztowany, ale to z powodu wywołanej przez niego i ks. Jana Welihorskiego burdy ulicznej, dla zaspokojenia której musiała aż policya miejska wkroczyć. Zresztą Jan Skwaraczewski został na polecenie c. k. starosty na czas głosowania uwolniony i uwolnienie to skonstatował kancelista sądowy Jakubowski, który osobiście przyszedł do sali i oznajmił że Skwaraczewski został z aresztu wypuszczony niewiadomo zaś dlaczego nie głosował.

Pochwały dawane przez c. k. starostę głosującym na p. Chamca, ograniczały się do tego, że mówił po oddaniu głosu przez wyborcę bez różnicy na kogo głosował „dobrze“, w celu dania mu do poznania, że już może się oddalić i zrobić miejsce innym.

Sprawozdanie zaprzecza stanowczo, żeby kogoś za drzwiami bito lub się w ogóle jakieś nadużycia działy.

Dowodem, że przewodniczący komisji imion nieprzekreślał, jest wykaz głosowania, gdzie podobne przekreślenie dostrzedz się nie daje. Jeden głos oddany został na Danyłę Proskurnickiego, ale i ten komisya policzyła jako głos oddany na Kornela Prokurnickiego.

Zaprzecza również stanowczo c. k. starosta, jakobyby miał wymówić słowa: „choćby was i 50 takich hajduków było, to swego nie osiągniecie“.

Co się tyczy zaś traktowania ks. Jana Welihorskiego, oświadcza c. k. starosta, że wywołał on rzeczywiście taki nieporządek w sali zaraz z początku wyborów, iż c. k. starosta był zmuszony wezwać do sali c. k. wachmistrza żandarmeryi.

C. k. starosta nie umie podać w swoim sprawozdaniu dlaczego nie głosowali wyborcy z Kołodrubki; wyborcy z Błyszczanki oddali głosy.

Wobec przedstawionego jak wyżej stanu rzeczy, dalej wobec tego, że głosy wyborców z Kołodrubki Jana Skwaraczewskiego i w ogóle wszystkie głosy wyborców, którzy nie głosowali w liczbie ośmiu, nie mogłyby zmienić rezultatu wyboru, Wydział krajowy uważa wszystkie zarzuty protestujących za nieudowodnione i wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Antoniego Chamca na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego zaleszczyckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Takoz y szczo do toho sprawozdania pozwalaju sobi postawyty wnesenje, aby toje odroczyty a to tym bilsze, szczo o ile mohłem zaczuty iz sprawozdania to w toj sprawi buł wnesenij protest i toje sprawozdanie potrebuje dokładnieszoho rozpatrenja.

I w zahali ne tilko szczo do toho wyboru, ale szczo do sprawdzenia wyboriw na buducznist muszu poprosyty J. E. P. Marszałka, aby pry układaniu porjadku dnewnoho z hory zaznaczył, kotoryje wybory majut buty sprawdzone i z jakich miscowosty, z kotoryj kuryi a krom toho, jeslyby protiv jakomu wyborowy buł wnesenij protest, aby sprawozdanie buło drukowane, abyśmy mohły jak najdokładnieszoho poinformowaty o zakwestjonowanych sprawach, bo toho wymahaje powaha toj Wysokoj Pałaty.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

J. E. Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Powaha Wysokoho Sojmu wymahaje toho, aby nad tym wyborom zastanowity sia i daty możnist posłom tuju sprawu blyższe zaczuty. Znajete panowe kto jest starosta zaleszczycki. Ja ne kažu, aby wyna abo chotiaj czast wyny spadała na tepernieszoho namistnyka, na tepernieszoho prawytelstwo krajowe ale przysłużyłoby sichu dobru krajowemu, jeslyby tepernieszoho prawytelstwo raz z tym panom kineć zrobilo. Proszu zapytaty sichu tych paniw i swiaszczennykiw, kotoryi meszkajut w okołyci Zaleszczyk abo y dalsze, a poczujete riczy o koto rych obywatelom kraju ne snyło sichu. Fakt jest, szczo starosta kazał pry wyborach swiaszczennykom hołosowaty, i faktom jest, wspomneno w sprawozdaniu ale p. sprawozdatel buł łaskaw szczo poklykał sichu na regulaciju starostwa.

Ja skažu szczo p. starosta musył sichu staraty o preprowadzenie toho wyboru, bo znał szczo, jeslyby ne mał poparcia ze storony p. Chamca, to koły ciłe obywatelstwo jest protiv nemu i selanyny i urjadnyki, duże korotkij czas w Zaleszczykach popasałby.

[P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos]

Otze zważywszy, szczo toj pan starosta musiw sichu staraty, szczo by wybor Chamca pereperty i zważywszy, szczo sam robiw neczuwani riczy i szczo referat Wydiłu krajewoho na sprawozdanie samoho obwinenoho starosty poklykuje sichu, znachodžu to ciłkom w poriadku i znachodžu w poczutiu sprawedlywosty i decorum potribnom pry riszaniu sprawy i zalożeniu protestujuczich, szczo by werefikaciju toho wyboru odroczyty i zapowidaju wże nyny, że w dalszim nastupstwi budu take stawlał wnesenie, szczo by do toho wyboru wybraty osobnu komisju i szczo by sprawozdanie Wydiłu krajewoho jako predloženie Wydiłu toj komisji widdano.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Głównym motywm odroczenia sprawozdania Wydziału krajowego było ze storony tych pp. posłów, którzy za odroczeniem przemawiali to, że akta nie są im znane. Z doświadczenia własnego oraz z tego co kilku kolegów mi mówiło wiem, że Wydział krajowy z największą gotowością daje posłom akta, aby się przekonali, jak wybory były przeprowadzone. Kto miał wątpliwosc co do jednego lub drugiego wypadku, mógł z tego skorzystać, jak myśli. Przemowa p. Siczynskiego przekonala mnie, że akta te czytał, a nie w innej drodze szanowny poseł o tem się informował.

(Głosy: Nie.)

P. Siczynski wdał się w szczegóły, o których, jak sądzę, nie tylko ze sluchu, ale i z aktów musiał się przekonać, bo zdaje mi się, że zanadto ceni powagę tej Wysokiej Izby, ażeby przytaczał rzeczy, o którychby się dowodnie nie przekonał.

Ten zatem motyw upada; co się zaś tyczy wniosku, który nie wiem, czy jako formalny przez p. Rożankowskiego został postawiony, ażeby na porządku dziennym umieszczać imiennie wybory, które mają być sprawdzane, to sprzeciwia się praktyce nietylko naszej Izby, ale i innych parlamentów. Dlatego sprzeciwiam się tak odroczeniu, jakoteż i temu, co wątpię, ażeby było jako wniosek do łaski marszałkowskiej podane, ażeby na porządku dziennym umieszczać imiennie wybory sprawdzić się mające.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Posoł Kozłowski wychodził z tej zasady, szczo nie jestto prawdopodobnoju riczeju, aby wsi posły mały whlad w akta wyborczy. Ja mohu pożałytyś szczo p. Kozłowski ne słucał uważnijsze odczytania referenta, bo buły sia perekonał, szczo ja oparłem sia na faktach, kotryj pan sprawozdawca podniś w sprawozdaniu. Jesłyby p. Kozłowski był czuwał i uważał, buły to samo znał i czuł, szczo ja czuł.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Gdybyśmy wszystkie wybory chcieli w ten sposób wyrefikować, tobyśmy żadnego nie mogli sprawdzić, bo przecież nikt aktów wszystkich nie mógłby przejrzeć. Wydział krajowy zastępuje tutaj komisję, i jako komisya przedkłada nam swoje wnioski, które my uchwalamy. Innym sposobom mybyśmy nie doszli końca. Mnie się zdaje, że jeżeli referent Wydziału krajowego przynosi nam wybór do zatwierdzenia, to można albo uznać pewną niedokładność i oświadczyć się przeciw uznaniu ważności, albo uznać ważność wyboru, ale odraczać każdy wybór ciągle na późniejsze czasy, to niemoglibyśmy sprawdzić żadnego wyboru. Ja sądzę, że trzeba brać pod roztrząśnienie przedłożenie Wydziału krajowego i głosować za tem czy wybór ważny albo nie ważny, ale nie odraczać.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja pozwolu sobi wykazyty superecznocy, jakich pocztenny człeny stajuczy w oboroni wnesenia Wydiłu krajowoho dopustyły sia. P. Kozłowski skazał, szczo w wsich parlamentach sia tak dije. Ja tomu pereczu. Bo jesłybyśmy uczyły sia wid innych parlamentiw to przszybyśmy do perekonania, szczo sia tak ne dije, bo wyrefikujut sia tam tije wybory proti kotrym ne ma najmniejszych protestiw. Ale szczo do tych wyboriw, proti kotrym sut protesty, powynna buty widroczena weryfikacya.

Dalsze kazał p. Golejewskij, szczo wsi tyi fakta treba znaty, toby sia ne skińczyło. Własne szczo nie. Jesły wybory sut takie, hde ne ma najmniejszych protestiw, to tii wybory bez debaty budut uwzhladnieni. Ale jesły sut protesty, to tam sia bez toho ne objide.

P. gr. Golejewskij dumaje, szczo to sut fakta, kotri nekoristne świtło kidajut na starostwo, to starostwo samo powynne to sprawdyty i dopomynaty sia o to. W interesie tych ludej kotri sut interesowani a kotri tut hołosu ne majut, i w interesie naszym ja proszu szcze raz, abyśmy na pidstawi sprawdzehoho faktu mohły nasz sud wyrazyty, i abyśmy diwały tak, jak nam zdorowij rozum każe. Jak mamy debatowaty nad tim. czoho ne znamy? A nawit praktyka taka buła i w regulamini naszym szczo na 24 hodyn majut buty wsi akta i wsi petycye złożene tut, aby sia koždyj mihl perekonaty. Ale robyty tak na ślipo, to znaczyt robyty śmich z poważnoj riczy. Do nyny ne buło takoj praktyki, a i w poślidnij kadencyi tak buło, jak nas perekonujut sprawodania stenograficzne i protokoły zasidań. Ja dumaju, że i teper tym te weryfikacye ne powynne buty odroczeny, proti kotrym ne ma najmniejszoho protestu. Tak nykohda ne buło.

Ja szcze raz proszu J. E. p. Marszałka, aby predkładał Wys. Izbi tysz tiji wybory do zatwierdzenia, proti kotrim ne ma protestiw. Bo ne można robyty kapitału.

Tak nykoły ne buło.

P. hr. Męciński. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jet za tym wnioskiem, racy rękę podnieść.

(Większość.) Dyskusya zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Pietruski. Cały ten protest nie jest wy stosowany przeciw ważności lub nieważności, 1, 2, 3—12, 15 głosów, ale w tym całym proteście jest zarzucone staroście, że on protegował wybór posła Chamca, a starosta został wysłuchany urzędownie, bo za pośrednictwem c. k. przezydum Namiestnictwa, i zaprzeczył temu wszystkiemu i powiedział, że to wszystko nieprawda. Stoimy więc między temi dwoma twierdzeniami. Innej drogi, jak wysłuchanie starosty tu nie ma

i nigdy nie bywało, gdyż się Wysoki Sejm zawsze zadowolnił tem, jakie sprawozdanie złożył starosta.

Ale Panowie mówicie: niech referent tylko takie wybory przedkłada, gdzie nie ma żadnych protestów. Ależ referowałem przecież dopiero co wybór p. hr. Borkowskiego, przeciw któremu żadnego protestu nie było. Był wniosek, ażeby odroczyć, miał on przeważną większość, ale kazaliście odroczyć weryfikację dlatego, bo przeciwnikiem był partyi Panów. Ks. Siczyński przytoczył nam nową okoliczność, dlaczego starosta Lachowski miał protegować ten wybór, mianowicie, bo jego tam nie lubią, bo byłby ztamtąd dawno wyleciał, gdyby go nie protegował p. Chamiec. Mnie się zdaje, proszę Panów, że my tu w takie argumentacje wchodzić nie możemy, i gdyby nie 10, nie 20, ale nawet 400 na proteście się podpisało, to my nie moglibyśmy w taką argumentację wchodzić, a tem mniej podejrzyc wiary zaprzysiężonego urzędnika państwowego.

Ja widzę, że nietylko po tamtej stronie Izby ale i po drugiej (bo do mnie osobiście się udawano) jest życzenie, bym referował tylko te wybory, przeciw którym nie ma zarzutów,

(Głosy: tak.)

aby w ten sposób umożliwić ukonstytuowanie się Wys. Izby. Ja bym się na to zgodził, tylko nie wiem, czy to będzie dostatecznym dla tych Panów, gdyż np. wybór Mieczysława hr. Borkowskiego nie był przez 3 miesiące zaprotestowany, miał absolutną większość, a przecież odroczyliście sprawdzenie tego wyboru.

Co się tyczy tego protestu ja myślę, że nie ma sposobu dojść do innych rezultatów, jak do tych, które są w elaboracie prezydium Wydziału krajowego naprowadzone. Wszystkie niedokładności są przytoczone, wszystko co zarzucają starości, wyrazy nawet, o których wątpię, aby się człowiek z wyższem wykształceniem miał dopuścić, to wszystko jest otwarcie przytoczone i przytoczone to, co starosta powiedział. Zresztą kogoby takie postępowanie miało odstraszyć, kiedy jest absolutna większość. Głosujących było 126, p. Chamiec otrzymał 97, brakowało 29 a więc trzy razy tyle ile otrzymali tamci wszyscy.

Co Panowie chcecie więcej wydobyć, jak to co tu napisane. A na takie argumentacje, że starosta potrzebuje łaski p. Chamca, by się mógł

utrzymać, na takie argumentacje sędzę nikt nie będzie uważał.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Rożankowski postawił wniosek na odroczenie sprawdzenia tego wyboru. Kto jest za odroczeniem weryfikacji tego wyboru, zechce rękę podnieść (po obliczeniu). Jest wątpliwość. Kto jest za odroczeniem wyboru, raczy wstać.

(Po obliczeniu.)

Proszę o kontrapróbę. Za odroczeniem jest 44, przeciw 51. Więc wniosek odroczenia upadł.

Kto się teraz zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek uznania wyboru p. Chamca za ważny, jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Przemyśle wybór trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego.

Według wykazu urzędowego było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 165. Oddało głosy bądź osobiście, bądź też przez pełnomocników 125.

W ciągu głosowania powzięła komisya wyborcza następujące uchwały, które przytaczamy według brzmienia protokołu:

1. Przy poz. 53. wyk. głos. przypuściła komisya do głosowania p. Józefa Gizowskiego, pomimo, że pełnomocnictwo nie przez Wolfa Hausmana, lecz przez kogoś innego było podpisane—wątpliwość co do przypuszczenia do głosowania podniesiono dopiero po oddaniu głosu przez p. Gizowskiego.

2. Przy poz. 64. komisya nie przypuściła do głosowania kuratora dla braku odnośnego dekretu (głos ten przysługiwał Barbarze Karabanikowej i masie spadkowej Jana Karabanika).

3. Przy poz. 78. komisya nie przypuściła do głosowania pełnomocnika p. Neymanowskiego dla braku upoważnienia do zastępowania wszystkich w liście wymienionych. Kartę legitymacyjną

i dekret sądowy na żądanie strony i uchwałę komisji dołączono do protokołu. (Uprawnionymi do głosowania byli Emilia Alojza Marya Rufina 4 im. Lastowiecka, małoletni Franciszek, Bronisław, Higieniusz i Ludwika Lastowieccy i Stanisław Feliks Zalasieński).

4. Przy poz. 79 przypuszczono większością głosów Władysława Lachowicza mimo nieprzedłożenia żadnego dokumentu uprawniającego go do zastępowania fundacji.

5. Przy poz. 103. komisya nie przypuściła 3ma głosami przeciw 2om Piotra Baekera, z powodu, że już pod poz. 54 głosował jako pełnomocnik innych współwłaścicieli.

6. Przy poz. 124. nie przypuszczono Albina Rajskego do głosowania — pełnomocnictwo bowiem opiewało na imię Adama Rajskego, jako wystawiającego, zamiast masy Tomasza.

7. Przy poz. 128. odrzucono okazane i załączone do protokołu pełnomocnictwo jednego ze współwłaścicieli (Stefana Rungego), gdyż tenże przedtem razem z drugim współwłaścicielem (Romualdem Runge) upoważnił do głosowania Mikołaja Drużbackiego w kartę legitymacyjną tychże zaopatrzonego.

8. Przy poz. 139. Większością głosów przypuszczono do głosowania jako pełnomocnika Lachowicza, który już raz jako zastępca fundacji stypendyjnej głosował (poz. 79).

9. Przy poz. 152. Stanisława Hagena jako pełnomocnika nie przypuszczono do głosowania dla braku dekretu dla zastępcy masy spadkowej po Joachimie Wohlfeldzie, której to rzekomy zastępca powyższe pełnomocnictwo wystawił.

10. Przy poz. 159. nie przypuszczono Stefana Preka do głosowania, jako wykazanego sądowego opiekuna, a to z powodu, że już dwa razy głosował, a to raz osobiście za siebie i za żonę, a raz jako pełnomocnik.

W niektórych z tych wyżej wymienionych wypadków jest Wydział krajowy innego zdania, jak komisya wyborcza, mianowicie:

1. Uważa Wydział krajowy za nieważny głos oddany na ks. Jerzego Czartoryskiego, Zygmunta Dembowskiego i ks. Adama Lubomirskiego przez pełnomocnika Józefa Gizowskiego imieniem Wolfa i Hindy Hausmanów, albowiem na pełnomocnictwie podpisani są Hinda Haus-

manowa i Mojżesz Hausman, jako „kurator spadkobierców“, a nie przedłożyli żadnego dokumentu, uprawniającego ich do zeznania tego pełnomocnictwa.

2. Nie zgadza się następnie Wydział krajowy z uchwałą komisji, przypuszczającą p. Władysława Lachowicza do oddania głosu imieniem fundacji stypendyjnej Antoniego Lachowicza, albowiem nie przedłożył żadnych dokumentów uprawniających go do zastępowania fundacji w tym wypadku, mianowicie nie udowodnił iżby został upoważniony do tego ze strony c. k. Namiestnictwa, do którego, według obowiązujących ustaw, zastępowanie na zewnątrz nie weszłych jeszcze w życie fundacyj należy. — Głos ten oddany został na ks. Jerzego Czartoryskiego, ks. Adama Lubomirskiego i Dra Włodzimierza Kozłowskiego.

3. Nie uznaje Wydział krajowy za ważny głosu oddanego na tych samych kandydatów imieniem hr. Wilhelma Lewickiego-Siemieńskiego przez pełnomocnika Władysława Lachowicza, o którym była w poprzednim ustępie mowa, albowiem tenże według §. 15 alinea 2 ord. wybor. do głosowania jako pełnomocnik uprawnionym nie jest.

4. Co do uchwały tyczącej się p. Stefana Preka, dopuszczającej go do głosowania jako pełnomocnika a niedozwalającej mu głosować jako wykazanemu sądownie ustanowionemu opiekunowi, to rzecz powinna się była mieć odwrotnie, mianowicie nie powinna była komisya przyjąć jego głosu jako pełnomocnika p. Bronisława Skibniewskiego, gdyż nie jest samoistnie uprawnionym do wyboru, mianowicie głosuje pod poz. 119 imieniem własnym i imieniem współwłaścicielki, żony swojej Zofii z Cybulskich Prekowej, a zatem i jako pełnomocnik głosować nie może, powinna zaś była przyjąć jego głos jako opiekuna spadkobierców śp. Kazimiera Zakliki.

Z resztą uchwał komisji Wydział krajowy się zgadza.

Uszły jeszcze uwagi komisji wyborczej następujące głosy, które również należy poczytać za nieważne:

1. Głos Hersza Bala oddany na ks. Jerzego Czartoryskiego, ks. Adama Lubomirskiego i Zygmunta Dembowskiego imieniem p. Anieli Haszczyk (poz. 50), albowiem głosował on już pod poz. 4. także na podstawie pełnomocnictwa w imieniu własnym i współwłaścicieli Trójczyc.

2. Głos oddany przez p. Neymanowskiego imieniem Cecylii z hr. Tarnowskich hr. Konarskiej (69), albowiem głosujący nie jest wyborcą w tej klasie wyborców i głosować jako pełnomocnik nie może. Głos ten padł na ks. Jerzego Czartoryskiego, Zygmunta Dembowskiego i Dra Włodzimierza Kozłowskiego.

3. Głos oddany na ks. Jerzego Czartoryskiego, ks. Adama Lubomirskiego i Zygmunta Dembowskiego imieniem Stefana i Romualda Runego (poz. 128) przez pełnomocnika p. Mikołaja Drużbackiego, gdyż głosujący nie jest wyborcą w tej klasie wyborców.

Reasumując wszystko, co wyżej powiedziano, okazuje się, że głosowało ważnie 119 wyborców. Absolutna większość wynosi 60.

Ks. Jerzy Czartoryski otrzymał ważnych gł.	102
P. Zygmunt Dembowski „ „ „	101
Dr. Włodzimierz Kozłowski „ „	78
Ks. Adam Lubomirski otrzymał „ „	63
P. Bolesław Śmiałowski „ „ „	7
P. Władysław Kraiński „ „ „	3
Ks. Adam Sapieha „ „ „	2

Największą liczbę głosów a zarazem i absolutną większość otrzymali: ks. Jerzy Czartoryski, Zygmunt Dembowski i Dr. Włodzimierz Kozłowski — ci więc obrani zostali posłami na Sejm krajowy.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Jerzego Czartoryskiego, Zygmunta Dembowskiego i Dra Włodzimierza Kozłowskiego na posłów z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pp. Czartoryskiego Jerzego, Dembowskiego Zygmunta i Dr. Włodzimierza Kozłowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Nowym Sączu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania, bądź to z tytułu osobistej kwalifikacji, bądź też z tytułu opłacanych podatków 581. Głosowało 357.

Wszystkie głosy, z wyjątkiem jednego, który padł na Dra Włodzimierza Olszewskiego, oddane zostały na J. E. Dra Juliana Dunajewskiego.

Wobec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór J. E. Dra Juliana Dunajewskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór J. E. Dra Juliana Dunajewskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Przemyśla.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Przemyślu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Przemyśla.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacji i z tytułu opłacanych podatków razem 1197. Stawiło się do głosowania 593.

Komisja wyborcza uchwaliła jednogłośnie porachować Dr. Aleksandrowi Dworskiemu głos Ignacego Skórki, który w pierwszej chwili głosował na Dr. Walerego Waygarta, potem zaś poprawił się i stanowczo obstawał za tem, aby zapisano jego głos, jako oddany na Dr. Aleksandra Dworskiego.

Uznała także komisja za ważny głos Jana Charybonika, co do którego tożsamości już po oddaniu przez niego głosu podniesiono wątpliwość.

Unieważnienie tych dwóch głosów nie robiłoby jednak, wobec bardzo znacznej większości, jaką uzyskał Dr. Aleksander Dworski, żadnej różnicy w ostatecznym wyniku.

Głosowało więc 593 wyborców. Większość absolutna 248.

Dr. Aleksander Dworski otrzymał 514 głosów.

Dr. Walery Waygart otrzymał 79 głosów.

Wybrany tedy został bardzo znaczną większością Dr. Aleksander Dworski.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Aleksandra Dworskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Przemyśla uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dr. Aleksandra Dworskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Stanisławowie wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 128. Głosowało 61 wyborców.

Nieważny jest głos poz. 49 oddany na pp. Stanisława Brykczyńskiego i Wojciecha hr. Dzieduszyckiego imieniem Ignacego Grabowskiego i Filomeny z Burzyńskich Grabowskiej, albowiem pełnomocnik Jan Ohanowicz głosował drugi raz na podstawie pełnomocnictwa pod poz. 90.

Głosowało zatem ważnie 60 wyborców.

Absolutna większość 31.

Hr. Wojciech Dzieduszycki otrzymał 59 głosów.

P. Stanisław Brykczyński otrzymał 59 głosów.

P. Stanisław Bykowski otrzymał 2 głosy.

Zostali tedy wybranymi hr. Wojciech Dzieduszycki i p. Stanisław Brykczyński.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i p. Stanisława Brykczyńskiego na posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stanisławowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i p. Stanisława Brykczyńskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Stryju wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania, czy to z tytułu osobistej kwalifikacji, czy też z tytułu opłacanych podatków 917.

Głosowało 351. Wszystkie głosy, oprócz jednego, który padł na p. Zygmunta Zatwarnickiego, otrzymał Dr. Filip Fruchtman.

Wybrany zatem został Dr. Filip Fruchtman.

Wydział krajowy zauważa tutaj, że lista wyborców została w sposób niezgodny z przepisami ustawy ułożoną.

Pomimo bowiem tego, że z tenoru § 11. sejm. ord. wyb. wypływa, iż uprawnieni do wyboru posła na Sejm mają być podzieleni dokładnie na dwie kategorie, mianowicie, że uprawnieni z tytułu osobistej kwalifikacji, bez względu na opłatę podatków, mają być osobno, a uprawnieni z tytułu opłacania podatków osobno traktowani, znajdują się w liście wyborców gminy miasta Stryja pomiędzy uprawnionymi z tytułu opłacania podatków także uprawnieni z tytułu osobistej kwalifikacji i okoliczność ta jest przyczyną, że przy obrachowywaniu pierwszych dwóch trzecich części, nie zaliczono do nich 58 członków gminy, którzy do tych pierwszych dwóch trzecich części mieli prawo należeć.

Okoliczność ta jednak nie wpływa bynajmniej na rezultat wyboru, wobec tego, że Dr. Filip Fruchtman otrzymał na 351 głosów, 350.

Gdyby bowiem nawet wszyscy ci usunięci niesłusznie od głosowania, byli w niem wzięli udział i głosowali przeciw Dr. Filipowi Fruchtmanowi, rezultat byłby pozostał ten sam. Byłoby głosowało 409 wyborców — większość absolutna wynosiłaby 205 i otrzymałby ją Dr. Filip Fruchtman, na którego oddano 350 głosów.

Gdy zresztą akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Filipa Fruchtmana na posła z okręgu wyborczego miasta Stryja uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. dra Filipa Fruchtmana za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Złoczowskiego,

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Złoczowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Złoczowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 165. Głosowało bądź to osobiście, bądź też przez pełnomocników 104 wyborców.

Nieważne są następujące głosy:

1. głos poz. 62 oddany imieniem Weroniki z hr. Łosiów Łączyńskiej na pp. Apolinarego Jaworskiego, Wincentego Gnoińskiego i Oskara Schnella, albowiem głosujący pełnomocnik Władysław Malinowski głosował pod poz. 78 w imieniu własnem i w imieniu swej żony Ludwiki, nie będąc więc samoistnym wyborcą, drugi jako zastępca głosować nie może.

2. Z tego samego powodu nieważnym jest głos poz. 64 oddany na tych samych kandydatów imieniem Gittli Alte 2 im Lauer, albowiem pełnomocnik Markus Lebewol głosował za siebie i żonę pod poz. 67.

3. Nieważne jest następnie głos Jamesa i Rachmiela Landau oddany pod poz. 65 na tych samych kandydatów przez pełnomocnika Maurycyego Lazarusa, albowiem ten ostatni głosował pod poz. 66 za pełnomocnictwem swych współwłaścicieli i drugi raz za pełnomocnictwem głosować nie może.

4. Z tego samego powodu nieważnym jest głos poz. 99 oddany znowu na tych samych kandydatów imieniem Szczepana Padlewskiego przez pełnomocnika Franciszka Narajewskiego, albowiem ten głosował już raz za pełnomocnictwem swoich współwłaścicielek pod poz. 88.

5. Nieważny jest dalej głos poz. 108 oddany także na tych samych kandydatów imieniem Suchera Rota i małoletniej Chai Sury Roth, bo głosował pełnomocnik Friedel Rosenberg, który pod poz. 109 głosował także na podstawie udzielonego mu przez współwłaściciela Berymowiec, Nissena Rosenberga, pełnomocnictwa.

6. Nieważny jest głos poz. 54 oddany imieniem Wiktoryi Krajewskiej i Honoraty Matlachowskiej, gdyż pełnomocnictwo podpisały Wiktorya Balicka i Honorata z Matlachowskich Romanowska. Głos ten padł na pp. Tadeusza Wasilewskiego, Wincentego Gnoińskiego i Apolinarego Jaworskiego.

Głosowało zatem ważnie 98 wyborców. Absolutna większość 50.

P. Wincenty Gnoiński otrzymał 96 głosów.

P. Apolinary Jaworski otrzymał 83 głosów.

P. Oskar Schnell otrzymał 54 głosów.

P. Tadeusz Wasilewski otrzymał 50 głosów.

P. Tytus Kielanowski otrzymał 10 głosów.

P. Władysław Gniewosz otrzymał 1 głos.

Wybranymi zatem zostali pp. Wincenty Gnoiński, Apolinary Jaworski i Oskar Schnell.

Wobec tego, że akta znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Wincentego Gnoińskiego, Apolinarego Jaworskiego i Oskara Schnella na posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Złoczowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pp. Wincentego Gnoińskiego, Apolinarego Ja-

worskiego i Oskara Schnella za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Kołomyi wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 123. Głosowało bądź to osobiście, bądź też przez pełnomocników 90 wyborców.

Komisya wyborcza nie przyjęła głosu spadkobierców ś. p. Zygmunta Piwki poz. 85 wyk. wyborców, ponieważ do głosowania za masę spadkową zgłosił się p. Józef Bieńkowski, który jest tylko zarządcą masy. Również nie przyjęła komisya głosu Ludwika Strzelbickiej i Józefy Manaczyńskiej, ponieważ Ludwika Strzelbicka umarła a syn jej, który za nią chciał głosować nie wykazał, że jest jej spadkobiercą i tabularnym współwłaścicielem dóbr.

Nieważne są zaś następujące głosy:

1. głos poz. 39. oddany przez Mikołaja Filipczuka imieniem własnem i swoich współwłaścicieli, albowiem nie wszyscy współwłaściciele są na pełnomocnictwie podpisani. Głos ten oddany został na Jana Br. Kapri i Stanisława hr. Dzieduszyckiego.

2. głos poz. 42. oddany na hr. Antoniego Golejewskiego i hr. Stanisława Dzieduszyckiego imieniem Marcina Garlińskiego i Eugenii Buzzyńskiej, gdyż głosujący pełnomocnik Leopold Łopatyński sam nie jest wyborcą, głosować więc jako pełnomocnik na mocy §. 15. sejm. ord. wyb. nie ma prawa.

3. głos poz. 63. oddany na hr. Stanisława Dzieduszyckiego i Br. Jana Kapri'ego imieniem Romana Krzysztofowicza, gdyż głosujący Dr. Mikołaj Krzysztofowicz już raz głosował pod poz. 64. na podstawie pełnomocnictwa.

4. nieważny jest dalej głos poz. 74, gdyż karta legitymacyjna opiewa na Kajetana Łukasewicza, który też w urzędowym wykazie wy-

borców figuruje, a pełnomocnictwo wystawione jest przez Kajetanę Łukasewiczową. Głos ten padł na Stanisława hr. Dzieduszyckiego i Jana Br. Kapri'ego.

5. nieważny jest następnie głos poz. 89. oddany imieniem kniazia Juliana Puzyny na hr. Antoniego Golejewskiego i hr. Stanisława Dzieduszyckiego, gdyż głosujący pełnomocnik głosił już raz w imieniu własnem i w imieniu żony pod p. 103. i nie będąc samoistnym wyborcą nie ma prawa głosować za pełnomocnictwem.

6. nieważny jest głos poz. 117. oddany imieniem Walerego Waygarta, Joanny Waygartowej i masy spadkowej Antoniego Agopsowicza, gdyż na pełnomocnictwie podpisany jest tylko Dr. Walery Waygart i Joanna Waygartowa bez udowodnienia, że są spadkobiercami Antoniego Agopsowicza i że masę spadkową jego mają prawo zastępować. Głos ten padł na hr. Antoniego Golejewskiego i Br. Jana Kapri'ego.

7. wreszcie nieważnym jest głos poz. 123. oddany imieniem Grzegorza i małoletniego Stanisława Zerygiewiczów, gdyż głosujący pełnomocnik Mikołaj Pilipczuk sam nie ma prawa głosowania w tej kuryi, nie może więc głosować jako pełnomocnik. Głos ten oddany został również na hr. Antoniego Golejewskiego i Br. Jana Kapri'ego.

Głosowało więc ważnie 83 wyborców.

Większość absolutna 42.

Hr. Antoni Golejewski otrzymał 65 głosów

Br. Jan Kapri „ 57 „

Hr. Stanisław Dzieduszycki „ 43 „

Dr. Mikołaj Krzysztofowicz „ 1 głos.

Absolutną większość głosów otrzymało trzech pierwszych kandydatów, według przyjętej praktyki wybranymi zostali ci, którzy otrzymali największą liczbę głosów, w tym wypadku hr. Antoni Golejewski i Br. Jan Kapri.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Hr. Antoniego Golejewskiego i Br. Jana Kapri'ego na posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór

pp. hr. Antoniego Golejewskiego i br. Jana Kapri'ego za ważny raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Sanoku wybór trzech posłów z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 187. Głosowało bądź to osobiście, bądź też przez pełnomocników 90.

Nieważne są następujące głosy:

1. głos l. kart. leg. 29. oddany imieniem Ferdynanda Janowskiego, Józefy z Baranowskich Janowskiej i masy Eugeniusza Janowskiego, albowiem pełnomocnictwo wystawione Ferdynandowi Janowskiemu jest podpisane przez Emilię Stupnicką, matkę i opiekunkę małoletniego Mieczysława Janowskiego, nie przedłożono zaś dowodu, że małoletni Mieczysław Janowski jest jedynym spadkobiercą Eugeniusza, jak również nie przedłożono dekretu opieki dowodzącego, że P. Emilia Stupnicka ma prawo zastępować wyżej wymienionego małoletniego.

Nieważnymi są dalej głosy:

2. Dunina Ludwika l. karty leg. 10.
3. Niedźwiedzkiego Władysława Zygmunta 2 im. i Sylwii Niedźwiedzkiej (l. karty leg. 28).
4. Jana Duklana Słoneckiego (l. karty leg. 63) a to z powodu niedokładnych pełnomocnictw.

Na pełnomocnictwach bowiem odnoszących się do pierwszych dwóch pozycji podani są pełnomocnicy bez wymienienia imienia, na trzeciem pełnomocnik zupełnie nie jest wymieniony.

5. Wreszcie nieważnym jest głos poz. 55. oddany imieniem Pragłowskiego Roberta i Maryi z Balów Pragłowskiej przez pełnomocnika Adolfa Późniaka, albowiem głosował on pod poz. 90. także jako pełnomocnik, co wobec przepisu §. 15. ord. wyb. jest niedopuszczalnym.

Głosy te oddane zostały na pp. Augusta Gorayskiego, Stanisława Gniewosza i Zygmunta Kozłowskiego.

Głosowało zatem ważnie 85 wyborców.

Wszystkie 85 głosów oddane zostały na pp. Augusta Gorayskiego, Stanisława Gniewosza i Zygmunta Kozłowskiego.

Wobec tego wnosi więc Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Augusta Gorayskiego, Stanisława Gniewosza i Zygmunta Kozłowskiego na posłów z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. Sawczak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sawczak ma głos.
P. Sawczak. Ja pozwolu sobi postawyty wnesenie, aby szczo do dalszych wyboriw zwilnyty p. sprawozdatela wid czytania sprawozdania, bo szkoda czasu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. W przypuszczeniu, że nie ma przeciw nim protestu.

J. E. hr. Marszałek. Uwaga ta może się tyczyć tylko dalszych wyborów. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto jest za uznaniem wyboru pp. Augusta Gorayskiego, Stanisława Gniewosza i Zygmunta Kozłowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Romańczuk ma głos.

P. dr. Romańczuk. Piśla rehulamynu, to, szczo ne jest drukowane, maje buty perezycytanem i iz toho wzhladu meni sia zdaje, szczo sprawozdanje musyt buty widezycytanem, chotiaj jak sia pokazuje, jest to tylko forma.

J. E. hr. Marszałek. W każdym razie proszę, aby Panowie raczyli przystąpić do głosowania nad wnioskiem sprawozdawcy, który wnosi, aby wybory z większej posiadłości obwodu sanockiego, a mianowicie pp. Gorayskiego, Gniewosza i Zygmunta Kozłowskiego uznać za ważny. Kto uznaje wybór tych posłów za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany.

Pozostaje jeszcze wniosek postawiony przez jednego z pp. posłów, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania tych sprawozdań, gdzie nie zachodzą żadne protesty lub wątpliwości.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Zapewne, że przemawiam pro domo sua, ale muszę nadmienić, że w tych wypadkach, przy których nie ma protestu, sprawozdanie ułożone w ten sposób, iż się powiada, iż tyle było uprawnionych do głosowania, tyle głosowało, z tego tyle głosów jest nieważnych a to z tych przyczyn, które tylekroć odczytałem — pozostaje tyle, ten jest zatem wybrany. Jeśli więc Wysoka Izba zechce mnie uwolnić od odczytywania przyczyn nieważności—które są wszędzie te same, ponieważ albo głosujący znajduje się w trzeciej części opodatkowanych, albo ponieważ pełnomocnictwo nie jest wystarczające, albo ponieważ głosował już jako pełnomocnik, skrócilibyśmy całą sprawę, a rzecz nie ucierpiałaby. Rozumie się, że tylko przy tych wyborach, przy których nie ma żadnych zarzutów.

J. E. hr. Marszałek. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że właściwie wniosek taki nie jest dopuszczalny, bo jak tylko sprawozdanie nie jest drukowane, powinno być podane przez sprawozdawcę do wiadomości Wysokiej Izby i odczytane. Mimo to jednak mnie się zdaje, że wniosek p. Sawczaka może być zastosowany w ten sposób, aby p. sprawozdawca w wypadkach, w których nie ma wątpliwości lub protestu, skracał podawanie tych okoliczności, które na ostateczny rezultat nie wpływają.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Praktykuje się to przy sprawozdaniach komisji petycyjnej; nie czyta się nigdy całego sprawozdania tylko wniosek. Tak też referował dawniej p. Kraiński, t. j. tylko kilku słowy, terażniejszy zaś sprawozdawca zbyt sumienny, wszystko odczytuje. (Wesołość.)

J. E. hr. Marszałek. Następuje dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Samborze wybór trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 107. Głosowało 67 wyborców, bądź to osobiście, bądź to przez pełnomocników.

Nieważny jest:

1. głos poz. 9 oddany imieniem Jakóba Barberowskiego przez pełnomocnika Jana Maniewskiego, gdyż głosujący nie będąc wyborcą, nie ma prawa głosować jako pełnomocnik;

2. głos poz. 15 oddany imieniem Juliusza Bielskiego i współwłaścicieli, gdyż nie ma powiedziane kto głosował i w aktach nie ma pełnomocnictwa;

3. głos poz. 42 oddany imieniem masy spadkowej Wojciecha Jarzymowskiego, gdyż pełnomocnictwo podpisała Julia Jarzymowska bez wykazania, że jest jedyną spadkobierczynią Wojciecha Jarzymowskiego;

4. głos poz. 63 oddany imieniem Michała Małeckiego przez pełnomocnika Antoniego Błaskiewicza, gdyż ten ostatni głosował pod poz. 16 za pełnomocnictwem w imieniu swoim i w imieniu innych współwłaścicieli Kulczyce;

5. głos poz. 71 oddany imieniem Tekli Plassowej i Stanisława Frankiewicza, bo głosujący pełnomocnik Stanisław Stroiński głosował pod poz. 89 za pełnomocnictwem i w imieniu innych współwłaścicieli Sianek;

6. głos poz. 79 oddany imieniem Franciszka Sądeckiego przez pełnomocnika Wolfa Lindenbauma, bo głosujący oddał już raz głos na podstawie pełnomocnictwa pod poz. 57 imieniem własnym i współwłaścicieli Borysławia, Mroźnicy i Kropiwnik;

7. wreszcie nieważnym jest głos poz. 85 oddany imieniem Sabiny Serwatowskiej i masy spadkowej Wojciecha Serwatowskiego, gdyż głosujący pełnomocnik nie przedłożył dowodu, że podpisani na pełnomocnictwie Felicja Serwatowska, Teodor Serwatowski i Maciej Zenon Serwatowski są jedynymi spadkobiercami Wojciecha Serwatowskiego.

Wszystkie te głosy oddane zostały na tych samych kandydatów t. j. na dra Tadeusza Skał-

kowskiego, dra Piotra Grossa i Stanisława hr. Tarnowskiego.

Głosowało więc ważnie 60 wyborców. Większość absolutna 31.

Dr. Piotr Gross otrzymał 60 ważnych głosów.

Dr. Tadeusz Skalkowski otrzymał 60 ważnych głosów.

Stanisław hr. Tarnowski ze Śniatynki otrzymał 59 głosów.

Zygmunt Sawczyński otrzymał 1 głos.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór dra Piotra Grossa, dra Tadeusza Skalkowskiego i Stanisława hr. Tarnowskiego ze Śniatynki na posłów z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posłów Dra Grossa, Dra Skalkowskiego i Stan. hr. Tarnowskiego ze Śniatynki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brodów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca odbył się w Brodach wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brodów.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych z tytułu osobistej kwalifikacji i z tytułu opłacanych podatków razem 945. Przystąpiło do urny wyborczej 363.

Wszystkie głosy z wyjątkiem jednego, który padł na p. Antoniego Witosławskiego, otrzymał p. Otto Hausner.

Wobec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Ottona Hausnera na posła z okręgu wyborczego miasta Brodów uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Ottona Hausnera za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żydaczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Żydaczowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żydaczowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 126, z tych tylko trzech nie stawilo się i nie głosowało.

Nieważnych jest pięć głosów:

1. głos Harasyma Czerwińskiego z Demenki (poz. wyk. głos. 42),
2. Michała Gamlija z Jajkowiec (poz. 61),
3. Michała Dumy z Lachowie podróżnych (poz. 60), i
4. Andrzeja Dżywy z Międzyrzecza (poz. 84), albowiem wszyscy ci głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych gmin, do których należą i nie będąc prawyborcami, nie mogą być wyborcami.

Z głosów tych padły trzy na p. Mikołaja Herasymowicza, jeden zaś na Dra Józefa Wernickiego.

5. Nieważnym jest następnie oddany na Dra Józefa Wernickiego głos Ilka Kamińskiego z Lutynki (poz. 74), a to z powodu niezgodnego z przepisami ordynacji wyborczej postąpienia komisji przy przeprowadzeniu prawyborów w tej gminie. Gdy bowiem przy pierwszym głosowaniu okazało się, że nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, komisya zamiast zarządzić drugie głosowanie, jak to §. 30. w połączeniu z §. 47. ord. wyb. poleca, przystąpiła do ściślejszego wyboru między dwoma kandydatami, którzy przy pierwszym głosowaniu najwięcej głosów otrzymali. Ponieważ to zawczesne ograniczenie woli wyborców nie jest zgodne z ustawą, przeto głos Ilka Kamińskiego jest nieważny.

Pozostaje zatem ważnych głosów 118.

Większość absolutna 60.

P. Mikołaj Herasymowicz otrzymał ważnych głosów 87.

P. Dr. Józef Wernicki otrzymał ważnych głosów 31.

Wybrany tedy został bardzo znaczną większością p. Mikołaj Herasymowicz.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mikołaja Herasymowicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żydaczowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Mikołaja Herasymowicza za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego husiatyńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Husiatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego husiatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 164. Głosowało 160.

Z oddanych głosów są jednak niektóre nieważne, mianowicie:

1. głos Tymka Brelusa z Olejowa (poz. 2 wyk. głos.), Antoniego Duczmińskiego z Kociubiniec (poz. 66), Fedia Filipowa z Siekierzyniec (poz. 127), Maxa Landaua z Kopeczyniec (poz. 74), Danyły Hrycaka z Wasilkowiec (poz. 153), albowiem trzej pierwsi pomieszczeni są w ostatniej trzeciej części spisów opodatkowanych gmin, do których należą, a dwaj ostatni wcale w tych spisach się nie znajdują. Nie będąc tedy prawyborcami, nie mogą być i wyborcami.

Z głosów tych cztery zostały oddane na p. Kornela Horodyskiego, jeden zaś na p. Leona Maksymowicza.

Nieważnym jest głos Iwana Pyłypczuka z Oryszkowiec (poz. 108), albowiem nie znajduje się on także na spisie opodatkowanych tej gminy. Wprawdzie spisany przez c. k. komisarza wyborczego protokół z przelożonym gminy okazuje, że Iwan Pyłypczuk opłaca podatek, lecz nie podaje, czy opłaca go w tej wysokości, aby mógł on należeć do pierwszych dwóch trzecich części, do głosowania uprawnionych. Głos ten padł na p. Leona Maksymowicza.

3. Nieważne są wreszcie wirylne głosy, oddane imieniem Brylińskich (poz. 158) i imieniem Skibičkih (poz. 164), albowiem głosujący pp. Antoni Brzuskiewicz i Józef Morawiecki sami w tym okręgu wyborcami nie są, zatem i pełnomocnikami do oddania głosu być nie mogą. Obydwa te głosy padły na p. Kornela Horodyskiego.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów 152. Absolutna większość 76.

P. Kornel Horodyski	otrzymał	ważnych głosów	82
P. Leon Maksymowicz	"	"	69
P. Kornel Szumski	"	"	1

Wybrany zatem został posłem p. Kornel Horodyski.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się zupełnie w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Kornela Horodyskiego na posła z kuryi gmin wiejskich z okręgu wyborczego husiatyńskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Kornela Horodyskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Pietruski. (czyta)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bocheńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Bochni wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bocheńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 238. Głosowało 213. Wszystkie głosy oddane zostały na Dra Franciszka Hoszarda.

Wobec tej jednomyślności wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Franciszka Hoszarda na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bocheńskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór

posła Franciszka Hoszarda za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Pietruski. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stanisławowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Stanisławowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stanisławowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 152. Stawiło się 148.

Przy pierwszym głosowaniu padło:

na p. Józefa Huryka głosów . .	71
„ „ Michała Guszalewicza . .	41
„ „ Łazarza Winniczuka . . .	26
„ „ Ołeksę Koroluka	6
„ „ Fedia Dmytrasza	4

Ponieważ żaden z wyżej wymienionych nie otrzymał absolutnej większości głosów, która wynosiła 75, przeto zarządzono drugie głosowanie. Tym razem głosowało 143 wyborców.

Nieważne głosy oddali:

1. Józef Malinowski z Delejowa, (poz. 22 wyk. głos.), ponieważ w liście uprawnionych do głosowania tejże gminy znajduje się dwóch Józefów Malinowskich, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

2. Łazarz Winniczuk, współwłaściciel części „Knihinin Landówka“, albowiem na pełnomocnictwie, którym się wykazał, brakuje podpisów dwóch współwłaścicieli.

Pierwszy z tych głosów padł na Józefa Huryka, drugi na Michała Guszalewicza.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów przy drugim głosowaniu 141. Absolutna większość 71.

P. Józef Huryk otrzymał ważnych głosów 77.

P. Michał Guszalewicz 64.

Wybrany został zatem posłem p. Józef Huryk.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku i protestu żadnego nie wniesiono, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Huryka na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stanisławowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Józefa Huryka za ważny, raczy rękę podnieść! (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rzeszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Rzeszowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rzeszowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 267. Głosowało 248.

Z oddanych głosów są nieważne:

1. głos Jana Ciury z Błędowy Tyczyńskiej (poz. wyk. głos. 28), 2. Wojciecha Dulskiego z Przewrotnego (poz. 41), 3. Fereta Franciszka z Mrowli (poz. 44), 4. Jakóba Micała z Rudny wielkiej (poz. 131), 5. Andrzeja Niedzielskiego z Hyżnego (poz. 144), 6. Walentego Niziołka z Gwoźnicy górnej (poz. 147), 7. Marcina Trojniara z Cierpisha (poz. 227), i Józefa Woźniaka z Kąkolówki (poz. 251). Wszyscy ci głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcami, nie mogą być wyborcami. Z głosów tych 7 padło na p. Adama Jędrzejowicza, 1 na p. Kaspra Furę. Oddanych zatem zostało ważnych głosów 240. Absolutna większość 121.

P. Adam Jędrzejowicz otrzymał ważnych głosów 208

P. Kasper Fura 16

P. Wojciech Wiśniewski 9

Starosta Fedorowicz 4

P. Jan Pacześniak 1

P. Franciszek Feret 1

P. Maciej Selwa 1.

Wybrany więc został bardzo znaczną większością posłem p. Adam Jędrzejowicz.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adama Jędrzejowicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rzeszowskiego uznać za ważny.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz (obejmując przewodnictwo). Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Adama Jędrzejowicza za ważny raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Rzeszowie wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 109. Głosowało bądź to osobiście, bądź przez pełnomocników 62.

Nieważne są głosy:

1. głos poz. 1, oddany imieniem p. Kazimiery z Kellermanów Banhidy, albowiem nie wymieniła w pełnomocnictwie nazwiska pełnomocnika;

2. głos poz. 57, oddany imieniem Czesława Kozłowieckiego, albowiem głosujący pełnomocnik Gustaw Bieniaszewski nie znajduje się w wykazie wyborców obwodu rzeszowskiego;

3. głos poz. 63, oddany imieniem masy spadkowej Jana Lastawieckiego i Zygmunta Lastawieckiego, gdyż głosował Zygmunt Lastawiecki bez wykazania, że jest spadkobiercą Jana;

4. głos poz. 74, oddany imieniem mas spadkowych Stanisława Politalskiego i Franciszka Dolińskiego, gdyż głosujący Kazimierz Doliński nie wykazał, że wraz z podpisaną na pełnomocnictwie Kamilą z Dolińskich Politalską, są jedynymi spadkobiercami Stanisława Politalskiego i Franciszka Dolińskiego.

Głosy te oddane zostały na p. Edwarda Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona.

Głosowało zatem ważnie 58 wyborców.

Jeden oddał głos tylko na jednego kandydata.

Wszystkie głosy padły na pp. Edwarda Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona.

Wobec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Edwarda Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona na posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego uznać za ważny.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posłów Edwarda Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego niskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 20. sierpnia b. r. odbył się w Nisku uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego niskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 121. Głosowało 107.

Z głosów oddanych na p. Stanisława Jędrzejowicza jest nieważnych dziewięć, mianowicie:

1. głos poz. wyk. wyb. 3, oddany przez Ludwika Rupa, albowiem otrzymał on przy prawyborach na 36 głosujących 17 głosów, podczas kiedy większość absolutna wynosi 18 głosów, nie został zatem wybrany wyborcą;

2. nieważny jest głos poz. 48, oddany przez Jana Maślacha, bo w liście prawyborców znajduje się dwóch Janów Maślachów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia;

3. nieważnym jest głos poz. 82, albowiem po zrezyfikowaniu listy prawyborców, przejdzie Marcin Stępień do ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, nie ma zatem prawa biernego wyboru;

4. i 5. nieważne są głosy dwóch wyborców Ulanowa, Samuela Spiry i Franciszka Zgórka, gdyż nie znajdują się oni na liście prawyborców i nie mogą być wyborcami obrani;

6. nieważny jest głos wirylny poz. 18, oddany imieniem Barana Bartłomieja i współni-

ków, gdyż niewiadomo na jakiej podstawie podpisał się na pełnomocnictwie Piotr Krzysiak za Bednarza Józefa, a Wojciech Chmielowiec za Józefa Zycha;

7. nieważny jest dalej głos wirylny poz. 19, oddany imieniem Karola Grzesko i współników, gdyż na pełnomocnictwie nie ma podpisów wszystkich współwłaścicieli;

8. nieważny jest głos wirylny poz. 20, oddany imieniem Kwaśnika i współników, gdyż niewiadomo na jakiej podstawie podpisał pełnomocnictwo Wojciech Krzysiak za Maryę Tereszkiewicz;

9. wreszcie nieważnym jest głos poz. 21, oddany imieniem Wojciecha Szewczyka i współników, albowiem na pełnomocnictwie nie ma podpisów wszystkich współwłaścicieli.

Zresztą wszystkie cztery pełnomocnictwa nie wydają się wiarygodnymi.

Głosowało zatem ważnie 98 wyborców.

Absolutna większość 49.

P. Stanisław Jędrzejowicz otrzymał ważnych głosów 85

Hr. Ferdynand Hompesch otrzymał głosów 13

Wybrany tedy został p. Stanisław Jędrzejowicz.

Gdy akta świadczą, że akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Jędrzejowicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego niskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Stanisława Jędrzejowicza za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego grybowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Grybowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego grybowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 118. Gło-

sowano dwa razy. Za pierwszym razem głosowało 105 uprawnionych.

P. Edmund Klemensiewicz otrzymał 37 głosów.

P. Walenty Filipowicz otrzymał 25 głosów.

Ks. Adam Kopyciński „ 23 „

Ks. Teofil Karczmarczyk „ 19 „

P. Adam Filipowicz „ 1 „

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto zarządzono natychmiast drugie głosowanie. Tym razem głosowało 109 wyborców.

Pomiędzy oddanymi na P. Edmunda Klemensiewicza głosami jest 6 nieważnych, mianowicie:

1. głos wirylny, oddany imieniem współwłaścicielek Brzany górnej Olimpii Lewason, Adelaidy Lewason i Izabeli z Lewasonów Dunikowskiej, albowiem przypuściwszy nawet, że głosujący p. Konstanty Dunikowski jest mężem Izabeli z Lewasonów, czego jednak w aktach nie ma zanotowane, to brakuje jeszcze na przedłożonym przez niego pełnomocnictwie podpisu p. Olimpii Lewason.

2. Nieważny jest następnie głos Macieja Serafina z Chodorowej (poz. 26), gdyż nie wiadomo, ile sam za siebie podatku opłaca i czy mu przysługuje prawo głosowania przy prawyborach.

3. Nieważnym jest wirylny głos oddany imieniem p. Maryi z Taszyckich Zarębiny, ponieważ głosujący p. Jan Taszycki sam nie jest wyborcą, a zatem i jako pełnomocnik głosować nie może.

4. Nieważnym jest także wirylny głos, oddany imieniem Karola Gramscha i współników (poz. 61), albowiem niewiadomo, kto głosował i w aktach nie ma pełnomocnictwa.

5. Nieważnym jest głos Filipa Polewki z Kamiennej (poz. 55), albowiem znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcą, także wyborcą być nie może.

6. Nieważnym jest wreszcie głos Michała Rusa z Bobowej (poz. 14.), a to z powodu niezgodnego z przepisami ordynacyi wyborczej postąpienia komisji przy przeprowadzeniu wyboru trzech wyborców tejże gminy. Gdy bowiem przy drugim głosowaniu, które komisya zarządziła z tego powodu, że przy pierwszym tylko jeden

wyborca otrzymał absolutną większość głosów, także znowu tylko jeden uzyskał absolutną większość głosów, przystąpiono do trzeciego głosowania, zamiast, jak tego ordynacya wyborcza wymaga, przeprowadzić ściślejszy wybór między dwoma kandydatami, którzy otrzymali przy ostatniem głosowaniu największą ilość głosów.

Podczas pierwszego głosowania w gminie Bobowie przedsięwziętego, zgłosił p. Mojżesz Holender protokolarnie zarzut, iż prawyborcy nie zostały dostatecznie ogłoszone i „że był w po-wątpiewaniu, czy przepisy §. 37. ordynacyi wyborczej zostały ściśle zastosowane“. Gdy jednak komisarz rządowy skonstatował, że prawyborcy zostały dostatecznie ogłoszone, a p. Mojżesz Holender nie miał podać do protokołu szczegółów żądanych i zapowiedzianego przez siebie protestu nie wniósł, Wydział krajowy musi uznać przeprowadzone w Bobowie prawyborcy za ważne, z wyjątkiem wyżej wymienionego Michała Rusa, którego głos się unieważnia.

Oddanych zostało zatem ważnych głosów 103. Większość absolutna 52.

P. Edmund Klemensiewicz otrzymał ważnych głosów 56.

P. Walenty Filipowicz otrzymał ważnych głosów 42.

Ks. Adam Kopyciński otrzymał ważnych głosów 3.

P. Adam Filipowicz otrzymał ważnych głosów 1.

P. Marcin Kiełbasa otrzymał ważnych głosów 1.

Wybrany został tedy p. Edmund Klemensiewicz.

Gdy akta wyborcze znajdują się zresztą w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Edmunda Klemensiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego grybowskiemu uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Edmunda Klemensiewicza za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Żółkwi wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żółkiewskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych 152. Głosowało 142.

Z oddanych głosów są nieważne:

1. Głos wirylny oddany imieniem p. Róży Bieleckiej przez p. Józefa Hejdę, albowiem pan Józef Hejda głosował już jako pełnomocnik p. Jadwigi Dąbskiej z Glińska. Głos ten był oddany na p. Władysława Piwockiego.

2. Nieważnym jest dalej głos wirylny oddany również na p. Władysława Piwockiego przez p. Czwarzkę Jana imieniem Bandlera Fryderyka i innych współwłaścicieli części Kupiczwoli, albowiem na przedłożonym przez głosującego pełnomocnictwie nie ma podpisów wszystkich współwłaścicieli.

3. Nieważnymi są następnie dwa głosy, oddane na p. Dra. Michała Korola przez Rudka Iwana z Biesiad (poz. 18 wyk. głos.) i Wesnyja Łucia z Bojaniec (poz. 20), albowiem ten ostatni znajduje się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych w swojej gminie, a pierwszy wcale w tym spisie się znajduje. Nie będąc więc prawyborcami i wyborcami być nie mogą.

4. Również nieważnym jest głos (poz. 39) Sydoryka Hrycia z Dworzec, albowiem na liście prawyborców tej gminy znajduje się trzech Hryciów Sydoryków, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia. — Głos ten padł na p. Władysława Piwockiego.

5. Nakoniec nieważnym jest głos, oddany również na p. Władysława Piwockiego przez Wołodkę Hrynia z Mierzwicy, a to z powodu niezgodnego z przepisami ordynacyi wyborczej postąpienia komisji wyborczej. Gdy bowiem przy prawyborach, przedsięwziętych w gminie Mierzwicy, pierwsze głosowanie dało tylko jednego wyborcę, Samotija Michała, a zresztą nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, komisya wyborcza zarządziła wybór ściślejszy, zamiast przystąpić do drugiego głosowania, jak tego ordynacya wyborcza wymaga. Ponieważ to zawczesne ograniczenie woli wyborców jest nie-

zgodne z ustawą, Wydział krajowy unieważnia głos Hrynia Wołodki.

Oddanych zatem zostało razem ważnych głosów 136. Absolutna większość 69.

Dr. Michał Korol otrzymał ważnych głosów 72. P. Władysław Piwocki 64. Wybrany zatem został posłem Dr. Michał Korol.

Wydział krajowy zauważa, że w aktach nie ma dowodów, iż doręczono 4 wyborcom karty legitymacyjne. Jednego z nich t. j. Ba biaka Iwasia z Dworzec głos byłby i tak nieważny, gdyż znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, trzy inne głosy oddane zmieniłyby tylko stosunek głosów, ale nie wpłynęłyby na ogólny rezultat wyboru.

Wobec tego, że akta zresztą znajdują się w zupełnym porządku i że protestu żadnego nie wniesiono, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Michała Korola na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żółkiewskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Michała Korola za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego skałackiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Skalacie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego skałackiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 159. Sta-wiło się i głosowało 154.

Nieważny jest:

1. głos poz. 1. oddany przez Wasyla Hawryluka z Biletówki na hr. Szczęsnego Koziobrodzkiego, gdyż głosujący przechodzi po poprawieniu niedokładnie skutecznego podziału opodatkowanych na trzy części, do ostatniej części, wskutek czego nie jest prawyborcą i nie ma prawa być wyborcą.

2. Nieważnymi są następnie:

głos Majera Premingera ze Skalatu miasta (poz. 126) i Andrucha Olejnika ze Skalatu sta-

rego (poz. 128), gdyż wyborców tego nazwiska nie ma na spisach opodatkowanych wyżej wymienionych gmin.

Pierwszy z tych głosów oddany został na hr. Szczęsnego Koziobrodzkiego, drugi na p. Stefana Koblańskiego.

Pozostaje ważnych głosów 151. Absolutna większość 76.

Hr. Szczęsny Koziobrodzki otrzymał ważnych głosów 102.

P. Stefan Koblański otrzymał ważnych głosów 49.

Wybrany tedy został hr. Szczęsny Koziobrodzki.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Szczęsnego Koziobrodzkiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego skałackiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła hr. Szczęsnego Koziobrodzkiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bialskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Biale wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bialskiego. Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 172. Głosowało 140.

Nieważnymi są dwa głosy oddane na p. Franciszka Kramarczyka, mianowicie głos pod poz. wyk. głos. 142, oddany przez Jędrzeja Jarnota, gdyż nie znajduje się on zupełnie na spisie opodatkowanych, a to że jest przełożonym gminy, nie daje mu według §. 12. i wskazanego w nim §. 1. 2. ord. wyb. dla gmin z r. 1866 tytułu osobistego do głosowania jako prawyborcy. Nie będąc zaś prawyborcą i wyborcą być nie może.

Nieważnym jest następnie głos Jana Bujaka z Sahnopola (poz. 46. wyk. głos.), gdyż na liście uprawnionych do głosowania znajduje się dwóch prawyborców tego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Nieprawnie wybranym został także wyborca gminy Harmęża Jan Wójcik, gdyż takie nazwisko nie przychodzi zupełnie w liście opodatkowanych, gdy jednakże wyborca ten do głosowania się nie stawił, brak uprawnienia z jego strony do oddania głosu pozostaje bez wszelkiego znaczenia.

Oddano więc ważnych głosów 138. Absolutna większość wynosiła 70.

P. Franciszek Kramarczyk otrzymał 77 głosów.

P. Stanisław Klucki otrzymał 60 głosów.

P. Herman Czech otrzymał 1 głos.

Wybranim tedy został posłem p. Franciszek Kramarczyk, wójt z Osieka.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Franciszka Kramarczyka na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bialskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wyborem posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bialskiego p. Franciszka Kramarczyka, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Tarnopolu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania z tytułu kwalifikacji osobistej i z tytułu opłacanych podatków razem 1607. Brało udział w wyborze 1244 wyborców.

Komisya wyborcza unieważniła głos Dr. Adolfa Sternschussa, który według uwagi przy poz. 456 wykazu głosowania ma być nieuprawnionym do głosowania i głos Jana Markowicza poz. 1355

prawdopodobnie dla tego, że oddany został na „profesora“ bez dalszego oznaczenia.

Policzono więc 1242 głosów. Większość absolutna 622.

P. Lucylian Krynicki	otrzymał głosów	434
Hofrat Krynicki	„ „	253
Radca dworu Krynicki	„ „	3
Prezydent Krynicki	„ „	1
P. Aleksander Barwiński	„ „	504
Profesor Barwiński	„ „	1
Dr. Henryk Max	„ „	19
Krynicki	„ „	8
P. Lucyan Krynicki	„ „	5
Barwiński	„ „	4
Hofman Krynicki	„ „	2
Hofrat Kurnicki	„ „	2
Lucylian Krunicki	„ „	2
Hofrat Krucicki	„ „	1
Pan Krynicki	„ „	1
Piotr Barwiński	„ „	1

Komisya wyborcza policzyła wszystkie głosy oddane na Hofrata Krynickiego, Radcę dworu Krynickiego, Prezydenta Krynickiego, Pana Krynickiego, Krynickiego, Lucyana Krynickiego i Hofmana Krynickiego P. Lucylianowi Krynickiemu, Radcy dworu i Prezydentowi Sądu obwodowego w Tarnopolu, głosy zaś oddane na profesora Barwińskiego i Barwińskiego p. Aleksandrowi Barwińskiemu, nauczycielowi c. k. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Według obrachowania komisji otrzymał więc p. Lucylian Krynicki na 1242 głosujących 708 głosów, p. Aleksander Barwiński 509 głosów, reszta głosów rozstrzelone.

Po odbytem skrutynium i po odczytaniu protokołu podał członek komisji wyborczej Dr. Jan Łosznów wniosek, aby głosy, które oddawano nie wymieniając imienia kandydata lub wymieniając fałszywe, mianowicie głosy oddane na „Hofrata Krynickiego, Krynickiego, Lucyana Krynickiego, Barwińskiego, Prezydenta Krynickiego, Pana Krynickiego“ były uznane za oddane na inne osoby. Przewodniczący komisji wniosku tego nie poddał pod głosowanie, a to z powodu, jak mówi protokół, „że wedle §. 40 ord. wyb. nie jest konieczną rzeczą, ażeby wyborca imię wybrać się mającego posła podawał, zwłaszcza, że w inny sposób dokładnie osobę wybrać się mającą oznaczył“.

Nie wdając się w ocenienie tego argumentu, zauważył Wydział krajowy, że głosy „Hofrat

Krynicki, Prezydent Krynicki, profesor Barwiński" są według zdania Wydziału krajowego oddane z dokładnem oznaczeniem osoby, albowiem przy wyborze z d. 4. lipca b. r. było tylko dwóch wybitnych kandydatów, z tych jeden Prezydent Sądu, Radca dworu Lucylian Krynicki, a drugi nauczyciel seminarium nauczycielskiego Aleksander Barwiński; głosujący więc bez dodania imienia, lecz z dodaniem godności nie mogli mieć kogo innego na myśli, jak tylko tych dwóch wyżej wymienionych kandydatów.

Głosy więc dopiero co wymienione policza Wydział krajowy pomiędzy ważne.

Doliczywszy zatem do 434 głosów, które padły na p. Lucyliana Krynickiego, 253 głosów oddanych na Hofrata Krynickiego, 3 głosy oddane na Radcę dworu Krynickiego, 2 na Prezydenta Krynickiego, okazuje się, że p. Lucylian Krynicki otrzymał 692 głosy, pan Aleksander Barwiński zaś i profesor Barwiński razem 505 głosów, że zatem p. Lucylian Krynicki wybrany został 70. głosami po nad absolutną większość, która wynosiła jak wyżej powiedziano 622 głosy.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Lucyliana Krynickiego na posła z okręgu wyborczego miasta Tarnopola uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Lucyliana Krynickiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bobreckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Bóbrce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bobreckiego.

Uprawnionych do głosowania było w tym okręgu według urzędowego wykazu 135. Stawiło się do głosowania 123.

Podczas głosowania wnieśli prawyborcy gminy Chlebowic wielkich protest przeciwko przyjęciu głosów od wybranych w tej gminie wyborców Mikołaja Ficyka i Jana Sofińskiego i udowodnili świadectwem registratury c. k. Sądu powiatowego w Bóbrce, że obaj ci wyborcy karani byli za przestępstwo z §. 460 u. k. Komisya wyborcza powzięła natychmiast uchwałę w tym kierunku i odsadziła Mikołaja Ficyka, karanego w r. 1887 za przestępstwo kradzieży od prawa oddania głosu, dopuściła zaś do głosowania Jana Sofińskiego, gdyż skonstatowano, że już trzy lata minęło od czasu, jak został zasądzonym i ukaranym.

Z oddanych 122 głosów są nieważne:

1. głosy poz. 53 i 89 wyk. głos. oddane przez Harasyma Szula z Horodysławic i Dmytra Konowalskiego z Podhorodyszcza na p. Dyonizego Kułaczkowskiego, gdyż obaj głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcami, nie mogą być wyborcami.

2. głos wirylny, oddany przez p. Stanisława Wańczurę na p. Seweryna Henzla poz. 116, albowiem w aktach nie jest uwidocznione, żeby głosujący wykazał się pełnomocnictwem współwłaścicielki Strzelisk nowych p. Eleonory Kulczkowskiej.

Oddano zatem ważnych głosów 119. Absolutna większość 60.

P. Dyonizy Kułaczkowski otrzymał ważnych głosów 82.

P. Seweryn Henzel 37.

Wybrany został posłem p. Dyonizy Kułaczkowski, adjunkt c. k. Prokuratorji skarbu w Krakowie.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dyonizego Kułaczkowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bobreckiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dyonizego Kułaczkowskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Tarnowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 234.

Stawiło się do głosowania bądź to osobiście, bądź przez pełnomocników 114.

Komisya nie dopuściła jednak do głosowania 18 zgłaszających się. Mianowicie znajdujemy w protokole wyboru następujący ustęp:

„Komisya nie przypuściła do głosowania:

1. Artwińskiego Mieczysława, jako pełnomocnika Broniewskiej Eleonory, zamężnej (art. II. ord. wyb. sejm.).

2. Karola Berkego, jako pełnomocnika Dzierżyńskiego Józefa i Gębickiej z Dzierżyńskich Adeli, zamężnej (art. II. ord. wyb. sejm.).

3. Mojżesza Dyamanta, jako pełnomocnika Goldflussów Pinkasa i Joanny małżonków, (art. II. ord. wyb. sejm.).

4. Jahma Majera Mojżesza, jako pełnomocnika małżonków Hacke Izraela i Neche.

5. Wolfa Storcha, jako pełnomocnika małżonków Kornhausera Efroima i Taube.

6. Boczkowskiego Tadeusza, jako pełnomocnika małżonków Kroo Hermana i Rozalii, Sigla Józefa, Salomona, Safirowej z Siglerów Natalii.

7. Herschą Leuchtera, jako pełnomocnika małżonków Laibów Melecha i Sary.

8. Mortka Gorlizera, jako pełnomocnika małżonków Lindów Mojżesza i Sary.

9. Adama Jakubowskiego, jako pełnomocnika zamężnej Maryi Rogalińskiej.

10. Skozeczyńskiego Saturnina, jako pełnomocnika małżonków Rydlów Romana i Sabiny.

11. Emanuela Spetta, jako pełnomocnika małżonków Leiby i Chany Schönwetterów.

Powodem nieprzypuszczenia do głosowania powyższych pełnomocników jest postanowienie ordynacyi wyborczej sejmowej, że za kobiety zamężne, wykonuje prawo głosowania w wspólnem pożyciu będący mąż.

Dalej nie dopuściła komisya wyborcza do głosowania Leizora Guthwirtha, jako pełnomocnika Guthwirthów Markusa i Rafała, gdyż Leizor Guthwirth nie jest wyborcą z kurii większych posiadłości.

Również nie dopuściła komisya wyborcza do głosowania Jana Jaworskiego, który chciał głosować jako pełnowocnik Bronisławy Sroczyńskiej i masy spadkowej Wincentego Sroczyńskiego, gdyż wystawione pełnomocnictwo nie wyrażało imienia i nazwiska pełnomocnika.

Wreszcie nie dopuściła komisya wyborcza do głosowania: 1. Jakóba Pomeranza jako pełnomocnika Mahlera Altera i Schmajów Leizora i Racheli. — 2. Antoniego Fibicha jako pełnomocnika Schillera Chaima. — 3. Stefana Senkowskiego i 4. Edmunda Kropaczka jako pełnomocnika Schmindlinga Borucha, gdyż wymienieni poprzednio już za pełnomocnictwem głosowali, więc drugi raz w myśl §. 15. ord. wyb. sejm. głosować jako pełnomocnicy nie mogli. Z tego samego powodu nie dopuszczono do głosowania Mieczysława Szczepańskiego jako pełnomocnika Stefanii Szczepańskiej.“

O ile ze stylizacyi dopiero co przytoczonych ustępów 3—8, 10 i 11 protokołu sędzi można, nie dopuściła komisya do głosowania zgłaszających się z pełnomocnictwami, podpisanymi przez małżonków uprawnionych do głosowania, a to opierając się na art. II. ustawy z dnia 3. listopada 1866 Dz. u. kr. część XII. nr. 23 str. 130, gdzie powiedziano, że za niewiasty żyjące z mężem wykonywa to prawo mąż.

Gdyby postanowienie tego artykułu stosowano tak surowo, jak zastosowała je komisya wyborcza w wyżej wymienionych wypadkach, w takim razie właścicielka posiadłości tabularnej, dającej prawo do głosowania w kurii większych posiadłości, nie mogłaby w razie, gdyby mąż jej był nieobecny lub z jakiegokolwiek innego powodu głosować nie mógł, korzystać z przysługującego jej prawa. Nie taka jednak była intencya ustawy. Wyrażając się tak kategorycznie, „że za niewiastę z mężem żyjącą wykonywa to prawo mąż“, chciała ona zaznaczyć, że mąż nie potrzebuje mieć osobnego pełnomocnictwa do głosowania, nie mogła jednak mieć na celu tego, aby uznawano za nieważne głosy, oddane na podstawie pełnomocnictwa, które nosi podpisy obydwójga małżonków, gdzie zatem wy-

raziła wolę swoją zarazem i właścicielka odsunięta art. II. powołanej ustawy od osobistego głosowania i mąż tym samym artykułem do głosowania powołany.

Wydział krajowy jest więc zdania, że wymienionych w ust. 3—8, 10 i 11 protokołu pełnomocników niesłusznie odsunięto od głosowania, stosując do nich postanowienia art. II. ust. z dnia 3. listopada 1866 roku.

Wobec jednak niżej wykazanej znacznej większości głosów, jaką otrzymali wybrani posłowie, głosy te, gdyby je nawet oddano na innych kandydatów, nie byłyby zmieniły rezultatu.

Pomiędzy oddanymi głosami są następujące nieważne:

1. głos poz. 8. oddany na hr. Władysława Koziębrodzkiego, Tadeusza Langiego i Tadeusza Rutowskiego, imieniem Henryka Branda przez pełnomocnika Feliksa Kwiatkowskiego, albowiem ten głosuje już pod poz. 109 imieniem własnym i imieniem współwłaścicielki swej żony Albiny i drugi raz za pełnomocnictwem głosować nie może.

2. Nieważnym jest następnie głos poz. 9. oddany na tych samych kandydatów przez pełnomocnika Włodzimierza Zabierzowskiego, albowiem karta legitymacyjna opiewa na Berla i Chawę z Leinerów Berglasów, a pełnomocnictwo podpisał Berl Berglas imieniem swoim i imieniem małoletnich dzieci jego i Chawy z Leinerów Berglasowej i nie wykazał, że przy zmienionych stosunkach ma prawo zeznać to pełnomocnictwo.

3. Nieważnym jest głos poz. 17. oddany na tych samych kandydatów imieniem masy spadkowej Mieczysława Bobrownickiego przez Bronisława Szwantowskiego, gdyż pełnomocnictwo podpisane jest przez Józefa Bobrownickiego a nie wykazano, że ten ostatni ma prawo sam zastępować wyżej wymienioną masę spadkową.

4. Nieważnym jest następnie głos poz. 20. oddany znowu na tych samych kandydatów przez p. Zdzisława Bogusza imieniem p. Zofii Bogusz, albowiem głosujący nie jest wyborcą w tej kuryi wyborców.

5. Nieważnym jest głos poz. 25 oddany na tych samych kandydatów imieniem masy spadkowej Waleryana Brzozowskiego przez pełnomocnika Dra Mieczysława Brzeskiego, albowiem pełnomocnictwo podpisała p. Emilia Brzozowska,

a nie wykazano dekretem dziedzictwa, że ma ona prawo sama zastępować tę masę spadkową.

6. Nieważnym jest dalej głos poz. 29. oddany imieniem Tytusa Cellnera przez pełnomocnika Dra Piotra Forysta, albowiem głosował on już raz zarazem w imieniu własnym i w imieniu swej żony Anny, i drugi raz jako pełnomocnik głosować nie może. Głos ten padł także na hr. Władysława Koziębrodzkiego, Tadeusza Langiego i Dra Tadeusza Rutowskiego.

7. Dalej nieważnym jest głos poz. 32 Romana Chrzastowskiego, oddany imieniem własnym, Ludwika z Chrzastowskich Jaworskiej i małoletnich Waleryi, Jadwigi i Anny Chrzastowskich, albowiem głosujący nie przedłożył pełnomocnictwa, upoważniającego go do głosowania imieniem współwłaścicielek. Głos ten padł na tych samych kandydatów.

8. Nieważnym jest głos poz. 34. oddany także na tych samych kandydatów imieniem Jadwigi Ciesielskiej przez pełnomocnika Juliana Bielańskiego, gdyż głosował on już raz pod poz. 12. imieniem swoim i imieniem żony Michaliny.

9. Nieważny jest głos poz. 61 oddany na tych samych kandydatów imieniem Stanisława Gorayskiego przez pełnomocnika Piotra Tretera, albowiem ten głosował już raz na podstawie pełnomocnictwa pod poz. 208.

10. Nieważny jest głos poz. 91. oddany na hr. Władysława Koziębrodzkiego, Tadeusza Rutowskiego i Tadeusza Langiego, imieniem p. Wilhelminy z Dublańskich Kollatowej i Ludwika Kollata, albowiem głosujący pełnomocnik pan Michał Finder, głosował już pod poz. 49 imieniem własnym i żony Henryki, i drugi raz jako pełnomocnik głosować nie może.

11. Nieważny jest głos poz. 183 oddany imieniem Konstancyi z Wiktorów hr. Romerowej, gdyż głosujący pełnomocnik p. Roman Chrzastowski sam wyborcą nie jest i głosować jako pełnomocnik nie ma prawa. Głos ten oddany został na tych samych kandydatów, jak w poprzednim ustępie.

12. Nieważnym jest następnie oddany przez pełnomocnika Jana Straszewicza głos (poz. 199) imieniem małoletniego Emila Stojowskiego i Barbary Stojowskiej dożywotniczki, albowiem zeznająca pełnomocnictwo p. Barbara Stojowska nie udowodniła dekretem opieki, że ma prawo zeznać je w imieniu małoletniego Emila Stojow-

skiego. Głos ten oddany został także na hr. Władysława Koziębrodzkiego, Tadeusza Langiego i Tadeusza Rutowskiego.

13. Wreszcie nieważnym jest głos poz. 227 oddany także na tych samych kandydatów imieniem ks. Franciszka Ząbeckiego, gdyż głosujący pełnomocnik Bolesław Bossowski oddał już raz głos pod poz. 23 w imieniu swoim i w imieniu Maryi Bossowskiej i nie może głosować po raz drugi.

Odliczywszy trzynastu nieważnie głosujących, okaże się, że oddało głosy tylko 83 wyborców.

Absolutna większość 42.

Otrzymał:

P. Tadeusz Langie	76 głosów
Władysław hr. Koziębrodzki	73 „
Dr. Tadeusz Rutowski	72 „
Franciszek hr. Mycielski	28 „

Pierwszych trzech zatem, którzy otrzymali absolutną większość, wybranych zostało posłami.

Wydział krajowy wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy wybór Pp. Tadeusza Langiego, Władysława hr. Koziębrodzkiego i Dra Tadeusza Rutowskiego na posłów z ciała wyborczego większych posiadłości b. obwodu tarnowskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Kto uzraje wybór pp. Tadeusza Langiego, Władysława hr. Koziębrodzkiego i Dr. Tadeusza Rutowskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego myślenickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 przeprowadzono wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego myślenickiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 167. Wzięło udział w wyborze 155 wyborców.

Z pomiędzy oddanych na hr. Czesława Lasockiego głosów jest trzy nieważnych, mianowicie:

1. głos Walentego Filipca z Tenczyna (poz. wyk. głos. 126), gdyż znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcą nie może być wyborcą.

2. Z tego samego powodu jest nieważnym głos Jana Wojdy z Zarytego (poz. 147), gdyż znajduje się on także w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, a to, że jest przełożonym gminy, nie daje mu tytułu osobistego do obieralności.

3. Nieważnym wreszcie jest głos wirylny, oddany przez p. Bolesława Targowskiego imieniem masy spadkowej Erazma Targowskiego (poz. 167), gdyż głosujący nie jest sam wyborcą w tym okręgu i nie wykazał zresztą dekretem dziedzictwa, że podpisane na pełnomocnictwie osoby mają prawo występować imieniem wyżej wymienionej masy.

Pozostaje więc ważnych głosów 152. Większość absolutna 77.

Hr. Czesław Lasocki otrzymał głosów 92.

P. Józef Gałuszka „ „ 57.

P. Szczepan Wicherek „ „ 3.

Został więc wybrany posłem hr. Czesław Lasocki.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Czesława Lasockiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego myślenickiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto uznaje wybór p. hr. Czesława Lasockiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego horodeńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Horodence wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego horodeńskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych w tym okręgu 154. Głosowało 146.

Nieważnymi są następujące głosy:

1. głos Iwana Szwaduckiego z Harasymowa, oddany na Iwana Beleja, (poz. 37 wyk. głos.) i głos Leszka Cieńskiego z Okna, oddany na p. Michała Lenartowicza (poz. 97), gdyż obaj głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcami i wyborcami być nie mogą.

2. Nieważnym jest także głos oddany na p. Michała Lenartowicza przez Wasyla Kobuza, recte Konbuza z Horodenki, gdyż na liście prawyborców tej gminy znajduje się dwóch Wasylów Konbuzów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Oddano zatem razem ważnych głosów 143. Absolutna większość 72.

P. Michał Lenartowicz otrzymał ważnych głosów 79.

P. Iwan Belej otrzymał ważnych głosów 64. Wybrany więc został Michał Lenartowicz. Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Michała Lenartowicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego horodeńskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. metropolita Dr. Sembratowicz. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Z powodów czereż mene popredno nawedenych stawljaju wnesenie, szczo by soderżyty sia z prowirenem wybora posła z kuryi menszych posidłostej okruhu horodeńskoho.

Wice-Marszałek ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Uważam wniosek p. Rożankowskiego za niemożliwy do przyjęcia. Skoro raz zgodziliśmy się na to, aby decydować dziś tylko o wyborach, przy których nie podniesiono żadnych zarzutów, przeto przy tym wyborze nie podniesiono żadnego protestu ani też go nie zapowiedziano; nie ma więc najmniejszej podstawy do odraczania tego wyboru. Sprzeciwiam

się więc stanowczo odroczeniu sprawdzenia tego wyboru i wnoszę, ażeby Wysoka Izba decydowała in merito.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podam wniosek odraczający pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem p. Rożankowskiego, ażeby sprawdzenie wyboru p. Lenartowicza odroczyć, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto uznaje wybór p. Lenartowicza za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Lenartowicza uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nadwórniańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Nadwórnie wybór posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nadwórniańskiego.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu w tym okręgu 125. Stawiło się i głosowało 110. Absolutna większość wynosiła 56. — Ks. Kornel Mandyczewski otrzymał wszystkie 110 głosów, zatem jednogłośnie posłem na Sejm krajowy wybrany został.

Gdy wszystkie głosy oddane były ważne, wybór i prawyборы przeprowadzone zostały w należytych porządku, a fakt, że między aktami nie ma dowodów doręczeń kart legitymacyjnych dwom wyborcom, Wiktorowi Stradańskiemu i Justynowi Mrozowickiemu, którzy do głosowania nie stanęli, na ogólny rezultat wyboru żadnego wpływu mieć nie może, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Kornela Mandyczewskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nadwórniańskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. ks. Mandyczewskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm

krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego dolińskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Dolinie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego dolińskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 171. Głosowało 162.

Z oddanych głosów są jednak niektóre nieważne. Mianowicie nieważnym jest :

1. głos poz. wyk. głos. 120, oddany na p. Maryana Mazarakię przez Simona Schwarza z Wełdzirza. W liście bowiem wyborców gminy Wełdzirza jest Simon Schwarz zapisany w jednej pozycji z Mojżeszem Gottliebem jako opłacający wspólnie podatek w kwocie 38 zł. 25 ct., nie ma zaś wyszczególnione, ile z nich każdy z osobna podatku płaca. Zachodzi zatem uzasadniona wątpliwość, czy Simon Schwarz opłaca za siebie taką sumę, aby miał prawo znajdowania się między uprawnionymi do głosowania i wyboru;

2. głos poz. wyk. głos. 168, oddany na p. Maryana Mazarakię, albowiem na oddaniem przez głosującego p. Ludwika Przestrzelskiego pełnomocnictwem nie ma podpisów wszystkich współwłaścicieli Broszniowa.

Oddanych zatem zostało razem ważnych głosów 160. Absolutna większość 81.

P. Maryan Mazaraki otrzymał głosów 87.

P. Aleksander Ogonowski „ „ 73.

Zatem p. Maryan Mazaraki posłem wybrany został.

Gdy wybór, jak świadczą akta wyborcze, odbył się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi :

Wysoki Sejm raczy wybór p. Maryana Mazarakię na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego dolińskiego uznać za ważny.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto uznaje wybór p. Maryana Mazarakię za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się we Lwowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Uprawnionych do głosowania było według spisu 31. Brało udział w głosowaniu 28.

Z głosów tych otrzymał :

Dr. Zdzisław Marchwicki 24

P. Karol Kiselka 3

P. Michał Michalski 1

Wybrany tedy został absolutną większością głosów Dr. Zdzisław Marchwicki.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi :

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór Dr. Zdzisława Marchwickiego na posła z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto uznaje wybór p. Dra Zdzisława Marchwickiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego lwowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się we Lwowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego lwowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 223. Brało udział w głosowaniu 210.

Nieważne są trzy głosy oddane na p. Teofila Merunowicza, mianowicie :

1. głos Ołeksy Fedyszyna z Czerepnia (poz. 23 wyk. głos.) i 2. głos Petra Koszyka z Siedlisk (poz. 155), albowiem pierwszy nie znajduje się wcale na spisie opodatkowanych swojej gminy,

drugi zaś jest pomieszczony w jego ostatniej trzeciej części. Nie będąc więc prawyborcami, nie mają prawa być wyborcami.

3. Nieważnym jest także głos Iwana Bokały z Jastrzębkowa (poz. 67). Gdy bowiem przy pierwszym głosowaniu, w gminie tej zarządzeniem, nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, komisya wyborcza zarządziła ściślejszy wybór, zamiast przeprowadzić, jak tego przepisy ordynacyi wyborczej wymagają, powtórne głosowanie.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów razem 207. Absolutna większość 104.

P. Teofil Merunowicz otrzymał ważnych głosów 155
P. Maksym Kniasz 52

Wybrany tedy został posłem p. Teofil Merunowicz.

Gdy akta świadczą, że akcyja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Teofila Merunowicza na posła z kuryi gmin wiejskich, okręgu wyborczego lwowskiego uznać za ważny.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto uznaje wybór p. Teofila Merunowicza za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego dąbrowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Dąbrowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego dąbrowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 157. Głosowało 143.

Nieważne są głosy:

1. Franciszka Bobra z Radgoszczy (poz. wyk. głos. 15) 2. Feliksa Idzika z Zakirhala (poz. 40) 3. Antoniego Szałaśnego z Radgoszczy (poz. 120) i 4. Wojciecha Magiery z Pasieki

(poz. 69), albowiem pierwsi trzej nie znajdują się wcale w spisie opodatkowanych swoich gmin, a ostatni pomieszczony jest w jego ostatniej trzeciej części. Nie będąc zatem prawyborcami i wyborcami być nie mogą.

5. Nieważnym jest następnie głos Wojciecha Koguta z Gruszowa wielkiego. Otrzymał on przy przedsięwziętym w tej gminie dnia 17. czerwca b. r. prawyborze, na trzech głosujących dwa głosy, gdy jednak jeden z głosujących, Franciszek Sajdak, jako znajdujący się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, nie miał prawa głosowania, przeto głos jego oddany na Wojciecha Koguta jest nieważny, a w następstwie i wybór tego ostatniego na wyborcę jest nieważnym, gdyż nieuzyskał on absolutnej większości głosów.

6. Nieważnym jest wreszcie wirylny głos, oddany przez Szczepana Żołędzia, gdyż głosujący nie wykazał się pełnomocnictwem od współwłaścicieli Wielopola, Stanisława i Agnieszki Libiców.

Wszystkich tych sześć głosów padło na p. Józefa Męcińskiego.

Pozostaje zatem ważnych głosów 137. Absolutna większość 69.

P. Józef Męciński otrzymał ważnych głosów 127
P. Marcin Krzciuk " " " 10

Został tedy wybranym bardzo znaczną większością p. Józef Męciński.

Gdy akta świadczą, że akcyja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Męcińskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego dąbrowskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto uznaje wybór p. Józefa Męcińskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Wysoki Sejmie;

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Jarosławiu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacji i z tytułu opłacanych podatków razem 1087. Przystąpiło do urny wyborczej 520 wyborców.

Z oddanych przez tych wyborców głosów, otrzymał:

P. Edward Micewski	511
J. E. Kazimierz hr. Badeni	8
Dr. Władysław Jahl	1

Wybrany tedy został posłem miasta Jarosławia p. Edward Micewski.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Edwarda Micewskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Jarosławia uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto uznaje wybór p. Edwarda Micewskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Żywcu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 186. Stawiło się 162. Głosu jednak Wojciecha Okruty z Krzeszowa komisya nie przyjęła, albowiem nie wykazał się kartą legitymacyjną.

Głosowało więc 161.

Z oddanych głosów jest pięć nieważnych — mianowicie:

1. głos Michała Rybarskiego z Czernichowa (poz. wyk. głos. 13) 2. głos Michała Gołębiaka z Jeleśni (poz. 24) i 3 głos Wojciecha Majcherka z Krzyżowej (poz. 49), albowiem wszyscy ci głosujący pomieszczeni są w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych w swoich gminach i nie będąc prawyborcami i wyborcami być nie mogą. To, że Michał Rybarski jest przełożonym gminy, nie daje mu według przepisów ordynacji wyborczej osobistego tytułu do głosowania i wybieralności. Jeden z tych głosów padł na p. Antoniego Michałowskiego, dwa na p. Wojciecha Szweda.

Nieważnymi są następnie głosy Jana Kamińskiego z Koszarowej i Józefa Rozmusa z Radziechowej (poz. 42 i 105), albowiem w gminach tych znajduje się po dwóch uprawnionych do głosowania tego samego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia. Pierwszy z tych głosów został oddany na p. Wojciecha Szweda, drugi na p. Antoniego Michałowskiego.

Oddano zatem ważnych głosów 156. Absolutna większość 79.

P. Antoni Michałowski otrzymał ważnych głosów 118.

P. Wojciech Szwed 38.

Wybrany tedy został p. Antoni Michałowski.

Gdy zresztą akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Antoniego Michałowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego uznać za ważny.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Antoniego Michałowskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego pilźnieńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 20. sierpnia 1889 odbył się w Pilźnie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z

kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego pilźnieńskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 115. — Głosowało 99.

Nieważny jest głos wirylny poz. 105 oddany na p. Tytusa Buynowskiego imieniem Józefa Chrapusty i współników, albowiem pełnomocnictwo podpisała wdowa po Józefie Chrapuście, bez wykazania się dekretem sądowym, że jest jedyną spadkobierczynią.

Głosowało zatem ważnie 98 wyborców. Większość absolutna 49.

Dr. Ludwik Midowicz otrzymał 52 głosów.
P. Tytus Buynowski „ 46 „

Wybrany tedy został posłem dr. Ludwik Midowicz.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział kraj. wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Ludwika Midowicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego pilźnieńskiego uznać za ważny.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dra Ludwika Midowicza za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca członek Wydz. kraj. p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego wielickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Wieliczce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego wielickiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 244. Głosowało 211 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są jednak niektóre nieważne. Mianowicie nieważnymi są głosy:

1) głos poz. 3 wyk. głos., oddany na Dra Andrzeja Weisłę przez Tomasza Słusarka z Biezanowa, albowiem nie ma podane ani w spi-

sie opodatkowanych, ani w liście prawyborców, ile głosujący opłaca podatku i zachodzi wątpliwość, czy miał prawo głosować i być wybranym.

2) głos poz. 8 oddany przez Jędrzeja Nowaka z Bodzowa na Dra Biesiadeckiego, albowiem głosujący nie znajduje się zupełnie na spisie opodatkowanych gminy Bodzów.

3) Z tego samego powodu jest nieważnym głos Adama Zborowskiego z Dobczyc, oddany na p. Stanisława Niedzielskiego.

4) głos poz. 33 oddany przez Michała Piszczeka na Dra Stanisława Biesiadeckiego, albowiem głosujący znajduje się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcą, nie może być także wyborcą.

5) Z tego samego powodu nieważnym jest głos Jana Kusiny z Gorzkowa, oddany na p. Stanisława Niedzielskiego (poz. 40).

6) Z tego samego powodu nieważnym jest głos poz. 56., oddany przez Jana Pietruszkę z Komornik, również na p. Stanisława Niedzielskiego. To, że głosujący jest przełożonym gminy, nie daje mu według przepisów ordynacji wyborczej, osobistego tytułu do głosowania i wybieralności.

7) Nieważnym jest głos Wincentego Nawalnego z Rożnowa, albowiem w gminie tej znajduje się dwóch opodatkowanych tego imienia i nazwiska, lecz obaj pomieszczeni są w ostatniej trzeciej części spisu i nie są uprawnionymi do głosowania i wyboru.

Głos ten padł na P. Stanisława Niedzielskiego.

8) Nieważny jest następnie głos wirylny poz. 220, oddany na podstawie pełnomocnictwa właścicielki Olszowic p. Łucyi Drobiewicz przez p. Józefa Drobiewiczza, albowiem głosujący sam wyborcą w tym okręgu nie jest, w skutek czego nie ma prawa głosować, jako pełnomocnik.

9) Wreszcie nieważnym jest głos wirylny poz. 231, oddany imieniem spadkobierców Władysława Massalskiego, albowiem głosujący pełnomocnik nie przedłożył dowodu, że wystawiająca pełnomocnictwo p. Marya Massalska jest jedyną spadkobierczynią masy.

Dwa ostatnie głosy padły na p. Stanisława Niedzielskiego.

Oddano zatem ważnych głosów 202. Absolutną większość stanowią 102 glosy.

Dr. Stan. Niedzielski otrzymał ważnych głosów 175.

Dr. Stan. Biesiadecki " " " 21.

Dr. Andrzej Wcisło " " " 4.

Stanisław Biesiecki " " " 1.

Stanisław " " " 1.

Wybrany tedy został Dr. Stanisław Niedzielski.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Stanisława Niedzielskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego wielickiego uznać za ważny.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dr. Stanisława Niedzielskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego grodeckiego

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Gródku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego grodeckiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 141. Stawiło się do głosowania 132. Absolutna większość 67.

P. Włodzimierz Niezabitowski otrzymał głosów 56

P. Dyonizy Harasymowicz 59

P. Józef Wiwer 17

Gdy więc nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do drugiego głosowania, w którym wzięło udział 135 głosujących.

Z oddanych głosów są jednak niektóre nieważne, mianowicie:

1. głosy poz. 46 i 47 wyk. głos. oddane przez Jana Huńkę i Jana Czerwińskiego na p. Dyonizego Harasymowicza, a to z powodu niezgodnego z przepisami ordynacji wyborczej postąpienia komisji wyborczej przy przeprowadzeniu wyborów 4 wyborców gminy Janowa. Kiedy bowiem przy pierwszym głosowaniu okazało się, że absolutną większość uzyskało tylko

2 wyborców t. j. ks. Michał Strzelbicki i Markus Richter, komisya zamiast zarządzić drugie głosowanie, jak to §. 30 w połączeniu z §. 47 ord. wyb. poleca, przystąpiła do ściślejszego wyboru pomiędzy czterema kandydatami, którzy przy pierwszym głosowaniu najwięcej głosów otrzymali.

Ponieważ to zawczesne ograniczenie woli prawyborców nie jest zgodne z ustawą, przeto unieważnia Wydział krajowy głos Jana Huńki i Jana Czerwińskiego.

2. Nieważnym jest następnie głos Iwana Kułaja oddany na p. Włodzimierza Niezabitowskiego (poz. 77), gdyż wyborcy tego nazwiska nie ma zupełnie w spisie opodatkowanych.

3. Nieważnym jest głos Jana Hanickiego z Wrocowa, oddany na p. Dyonizego Harasymowicza, (poz. 114), gdyż znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcą i wyborcą być nie może.

4. Nieważnym jest głos wirylny poz. 131 oddany na p. Włodzimierza Niezabitowskiego przez pełnomocnika imieniem Krystyny Bechtlof i współwłaścicieli, gdyż na pełnomocnictwie brakuje podpisu jednego z współwłaścicieli.

5. Nieważnym jest wreszcie oddany również na p. Włodzimierza Niezabitowskiego wirylny głos przez pełnomocnika masy spadkowej Czołowskiego Jędrzeja i współwłaścicieli, gdyż zeznająca pełnomocnictwo Aleksandra Czołowska nie wykazała się dekretem dziedzictwa, iż jest do tego uprawnioną.

Oddanych zostało zatem ważnych głosów 129. Większość absolutna 65.

P. Włodzimierz Niezabitowski otrzymał ważnych głosów 71

P. Dyonizy Harasymowicz 56

P. Denis Harasym 1

P. Dyonizy Romanowicz 1

Wybrany więc został posłem p. Włodzimierz Niezabitowski.

Gdy zresztą akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku i protestu żadnego nie wniesiono, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Włodzimierza Niezabitowskiego na posła z kuryi gmin miejskich okręgu wyborczego grodeckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek (Obejmując przewodnictwo).

Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Szczoby sia ne powtariaty, stawlaju wnesenie, szczoby sia soderżyty z prowirenem toho wybora aż do czasu piźnieszoho, aż sia obznajemo iz sposobom perewedenia wyboriw u nas.

J. E. hr. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Już miałem zaszczyt oświadczyć, że panowie oponenci zgodzili się na to, abym referował wybory, przeciw którym nie wniesiono żadnego zarzutu. Tak uczyniłem. Obecnie panowie oponenci żądają odroczenia sprawy uznania ważności i takich wyborów, co do których nie ma żadnego protestu. Tego rodzaju postępowania, które się zmienia z kwadransa na kwadrans najmocniej się sprzeciwiam.

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie wnioski odraczający. Kto jest za odroczeniem uznania tego wyboru, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek p. Rożankowskiego upadł. Kto jest za uznaniem wyboru p. Włodzimierza Niezabitowskiego, raczy rękę podnieść (Więzość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Krakowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Uprawnionych do głosowania z tytułu osobistych kwalifikacyj i z tytułu opłacanych podatków było 3.308. Głosowało 1604 wyborców.

Głosów poz. 47, 128, 134, 162, 176, 356, 450, 468, 596, 906, 1199, 1292, 1227, 1235, 1350, 1401, 1445, 1450, 1640, 2178, 2680 i 3061 nieprzyjęła komisya wyborcza, albowiem w miejsce uprawnionych stawil się kto inny.

Do poz. 728 zgłosił się z kartą Jana Flor-kiewicza Jan Florkowski szewc, ponieważ oka-

ziciel karty nazywa się rzeczywiście Florkowski, nie przyjęto jego do głosu ze względu na niezgodność nazwiska z kartą legitymacyjną, później zgłosił się z poprawioną urzędownie w magistracie kartą legitymacyjną i komisya głos jego przyjęła.

Taki sam wypadek zaszedł przy poz. 420, mianowicie poprawiono urzędownie w magistracie kartę legitymacyjną Mikołaja Cichego.

Przy poz. 669 chciał Józef Fendler głosować kartą; głosu tego komisya nie przyjęła.

Zgłaszającego się do głosowania przy poz. 593 Ehrlicha Szymona komisya do głosowania nie dopuściła, albowiem nie wykazał się kartą legitymacyjną.

Niedopuszczono także do głosowania ks. Stanisława Słotwińskiego, zgłaszającego się z kartą L. 2709 a to z powodu braku odpowiedniego pełnomocnictwa.

Wobec tego, że karta legitymacyjna wystawiona jest na imię ks. Stanisława Słotwińskiego, opata kanoników Bożego Ciała i wobec niejasnej stylizacji w tym kierunku protokołu, Wydział krajowy nie zdaje sobie sprawy, dla czego głos ten unieważniono. Ponieważ jednak okoliczność ta na rezultat wyboru żadnego wpływu wyrzucić nie może, poprzestaje Wydział krajowy jedynie na zanotowaniu tego faktu.

Oddano razem głosów, jak to wyżej podano 1604. Absolutną większość stanowi 803 głosów.

Dr. Ferdynand Weigel otrzymał głosów	1539
P. Leon Chrzanowski	1432
Dr. Adam Asnyk	864
Dr. Józef Majer	780
Dr. August Sokołowski	123
Dr. Faustyn Jakubowski	25
Dr. Ferdynand Wilkosz	2
P. Tadeusz Romanowicz	2
Dr. Edward Korczyński	2
P. Józef Friedlein	2

Po jednym głosie otrzymali: Dr. Franciszek Kasperek, Dr. Artur Leo, Dr. Karol Pieniążek, Leon Kośniewski, Salamon Spingarn, Delegat Kuczkowski i X. Krukowski.

Wybrani zatem zostali absolutną większością głosów Dr. Ferdynand Weigel, p. Leon Chrzanowski i Dr. Adam Asnyk.

Pod względem formalnym zauważa się, że do aktów wyborczych niedołączono dowodu doręczenia wyborcom kart legitymacyjnych. Ponieważ jednak żaden wyborca z powodu niedo-

ręczenia mu karty legitymacyjnej skargi nie podniósł, przeto jest niezawodne, że dowodów doręczenia tylko przez zapomnienie nie dołączono.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Ferdynanda Weigla, p. Leona Chrzanowskiego i Dra Adama Asnyka na posłów do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Krakowa uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wykazu pp. Dra Ferdynanda Weigla, Leona Chrzanowskiego i Dra Adama Asnyka za ważny. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy raczy rękę podnieść (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego drohobyckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2 lipca 1889 odbył się w Drohobyczu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego drohobyckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 203. Głosowało 165.

Pomiędzy głosami oddanymi na p. Ksenofonta Ochrymowicza jest pięć nieważnych mianowicie:

Głos Schönfelda Judy z Borysławia (poz. wyk. głos. 24), Jurka Dudycza z Hruszowa, (poz. 59), Pawła Danyłkowa z Delawy (poz. 32), Hnata Frydraka z Dołhego (poz. 40) i Jacia Łuciowa z Gajów (poz. 48), albowiem dwaj pierwsi nie znajdują się wcale w spisach opodatkowanych gmin, do których należą, trzej zaś ostatni są pomieszczeni w ich trzeciej części. Nie będąc zatem prawyborcami, nie mogą być i wyborcami. Oddanych więc zostało razem ważnych głosów 160. Absolutna większość 81.

P. Ksenofont Ochrymowicz otrzymał ważnych głosów	152
P. Michał Puszakowski	7
P. Michał ze Słabnika	1

Wybranym tedy został bardzo znaczną większością P. Ksenofont Ochrymowicz.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Ksenofonta Ochrymowicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego drohobyckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Ksenofonta Ochrymowicza za ważny. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu nowosądeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Nowym Sączu wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu nowosądeckiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 112. Głosowało bądź to osobiście, bądź przez pełnomocników 54.

Nieważne są głosy:

1. poz. 30 głos oddany imieniem współwłaścicieli Starej wsi, albowiem nie wszyscy są na pełnomocnictwie podpisani.

2. poz. 33, głos oddany imieniem masy spadkowej Kalba Mendla, Dra Kalisza Alfreda i Eugenii, albowiem podpisani na pełnomocnictwie Anna I. voto Sambek II. Engelberg, Mechel Goldberg i Leja Bergglas nie wykazali, że są spadkobiercami Mendla Kalba.

3. poz. 71, głos oddany przez p. Władysława Kłobukowskiego imieniem małoletnich Jana i Maryanny Radomskich, gdyż nie wiadomo na jakiej podstawie p. Kłobukowski za tych uprawnionych głosował.

Wszystkie te trzy głosy oddane zostały na Dra Gustawa Romera i Dra Tadeusza Pilata.

Głosowało więc ważnie 51.

Przy dwóch pozycjach oddano tylko po 1 głosie.

Wszystkie głosy otrzymali Dr. Gustaw Romer i Tadeusz Pilat.

Wobec tego wnosi Wydział krajowy.

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Gustawa Romera i Tadeusza Pilata na posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu nowosądeckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru pp. Drów Gustawa Romera i Tadeusza Pilata za ważny. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Chrzanowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego.

Z 156 uprawnionych do głosowania stawiło się 136. Komisya wyborcza przyjęła jednogłośnie głos, oddany przez Józefa Stachurę imieniem własnym i współników, chociaż nie wykazał się pełnomocnictwem tych ostatnich, a to z uwagi na okoliczność, iż Józef Stachura jest głównym współwłaścicielem Ostropola.

Ponieważ przepisy ordynacyi wyborczej nie o takim wyjątkowym traktowaniu „głównych współwłaścicieli“ nie wspominają, przeto głos ten Wydział krajowy unieważnia.

Głosowało zatem ważnie 135 wyborców. Wszystkie głosy otrzymał hr. Artur Potocki.

Wobec tej jednomyslnosci Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Artura Potockiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Artura hr. Potockiego za ważny. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nowosądeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Nowym Sączu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nowosądeckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 246. Brało udział w głosowaniu 212 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są jednak niektóre nieważne. Mianowicie nieważne są głosy: 1. Wojciecha Fiedora z Łomnicy (poz. wyk. głos. 80), 2. Wincentego Waściszakowskiego z Posadowej (poz. 142), 3. Łeśka Sobczaka z Żegestowa (poz. 240), 4. Jacka Brunarskiego z Zubrzyka (poz. 246) i 5. Teodora Jaworskiego z Roztoki (poz. 158), albowiem pierwszych czterech nie ma wcale na spisie opodatkowanych, a piąty jest pomieszczony w jego ostatniej trzeciej części. Nie będąc więc prawyborcami, nie nie mogą być także wyborcami. Z głosów tych cztery zostało oddanych na p. Stanisława Potoczka, jeden zaś na p. Władysława Żuka-Skarszewskiego.

6. Nieważnym jest następnie wirylny głos oddany imieniem Chwalibogów i spółników na p. Władysława Żuka - Skarszewskiego (poz. 41), albowiem na pełnomocnictwie nie ma podpisów wszystkich współwłaścicieli Jasiennej.

7. Z powodu wadliwie wystawionego pełnomocnictwa jest nieważnym głos wirylny współwłaścicieli Michalczowej. Nie ma bowiem na tem pełnomocnictwie wyrażone, kto nieumiejących pisać współwłaścicieli Michalczowej podpisał. Głos ten padł na p. Stanisława Potoczka.

8. Nieważnym jest dalej głos oddany imieniem masy spadkowej Pauliny Zielińskiej przez Dra Stanisława Zielińskiego (poz. 173), albowiem głosujący sam nie jest wyborcą w tym okręgu i nie może jako pełnomocnik głosować, a zresztą nie wykazał dekretem dziedzictwa, że podpisane na pełnomocnictwie pp. Jadwiga Nientowska i Helena Kosterkiewicz są jedynymi spadkobierczyniami.

Głos ten oddany został na Dra Włodzimierza Olszewskiego.

9. Nakoniec nieważnym jest również na Dra Olszewskiego oddany głos imieniem współwłaścicieli Tropia (poz. 194), albowiem na pełnomocnictwie nic ma podpisów wszystkich współwłaścicieli.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów 203. Absolutna większość 102.

P. Stanisław Potoczek otrzymał ważnych głosów	129
P. Władysław Żuk-Skarszewski	43
Dr. Włodzimierz Olszewski	19
P. Józef Chrzanowski	5
P. Kuźma Merena	3
P. Józef Znamirowski	2
P. Wojciech Ciągło	2

Wybrany tedy został posłem p. Stanisław Potoczek.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Potoczka na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nowosądeckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Stanisława Potoczka za ważny. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego cieszanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Cieszanowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego cieszanowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 152. Stawiło się i głosowało 143.

Pomiędzy oddanymi głosami znajduje się siedm nieważnych, mianowicie nieważnym jest:

1. Głos wirylny oddany przez Andrzeja Towarnickiego jako pełnomocnika Emilii Zezulki z Bruśna nowego (poz. 3 wyk. głos.), albowiem głosujący sam wyborcą w tym okręgu nie jest i nie może jako pełnomocnik głosować.

2. Z tego samego powodu nieważnym jest głos Alfreda Zoffala, oddany imieniem Emilii Skibińskiej z Nowego Sioła (poz. 50)

3. Z tego samego powodu nieważnym jest głos Jana Strzeleckiego (poz. 15) oddany imieniem masy spadkowej Alojzego Kantora i Antoniny Szopa, tembardziej, że głosujący nie wykazał, czy p. Antonina Szopa, która sama tylko pełnomocnictwo podpisała, jest jedyną spadkobierczynią Alojzego Kantora.

4. Nieważnym jest dalej także wirylny głos Michała Hoszowskiego, oddany imieniem właścicieli Hołodowa (poz. 101), gdyż głosujący nie wykazał się pełnomocnictwem innych współwłaścicieli, mianowicie Antoniego i Zuzanny Świerzawskich.

Wszystkie te cztery głosy oddane zostały na Juliana kniazia Puzynę.

Z głosów oddanych na ks. Jana Jabłonowskiego, są trzy nieważne, mianowicie głosy Iwana Czabana z Lublińca nowego (poz. 31), Stefana Fecia z Lublińca starego (poz. 34) i Tomasza Pereszlucha z Niemstowa (poz. 44), albowiem pierwszy z nich nie znajduje się zupełnie w spisie opodatkowanych swojej gminy, a dwaj drudzy są pomieszczeni w jego ostatniej trzeciej części. Nie będąc tedy prawyborcami, nie mają prawa być wybranymi na wyborców posła.

Oddano zatem ważnych głosów razem 136. Absolutna większość 69.

Julian kniaz Puzyna otrzymał ważnych głosów 72, ks. Jan Jabłonowski 64.

Wybrany tedy został posłem Julian kniaz Puzyna.

Gdy akta świadczą, że akcyja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Juliana kniazia Puzyny na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego cieszanowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Pid wzhladom toho wybora wnoszu, szczyby jeho prowirenje widroczyty na czas piznijszyj, doki sia lipsze poin-

formujemy, a to z powodów popередno nawedenych.

J. E. hr. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Pietruski. Tak samo jak p. Rożankowski oświadczył, że nie będzie mówił, dlaczego żąda odroczenia sprawdzenia tego wyboru, tak samo ja nie będę uzasadniał, dlaczego wnioskowi temu będę się sprzeciwiał:

Protestu nie ma, wybór został przeprowadzony większością głosów, dlatego proszę Wys. Izbę o odrzucenie wniosku p. Rożankowskiego.

J. E. hr. Marszałek. Podam najpierw wniosek odraczający pod głosowanie. Kto jest za odroczeniem uznania tego wyboru, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto jest za uznaniem wyboru p. Juliana kniazia Puzyny za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Krakowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Uprawnionych do głosowania było według spisu 32. Brało udział w wyborze 23.

Dr. Arnold Rapoport	otrzymał 20 głosów.
P. Wojciech Biechoński	„ 2 głosy.
P. Albert Mendelsburg	„ 1 głos.

Wybrany zatem został absolutną większością głosów Dr. Arnold Rapoport.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Arnolda Rapoporty na posła z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Dra Arnolda Rapoporty za ważny. Kto przy-

muje wniosek sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rudeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Rudkach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rudeckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 130. Wzięło udział w głosowaniu 112.

Pomiędzy oddanymi na P. Albina Rayskiego głosami jest cztery nieważnych. Mianowicie nieważnym jest:

1. głos Wasyla Pełecha z Koniuszek tuli-głowskich (poz. wyk. głos. 58.), albowiem znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcą, nie może być wyborcą.

2. i 3. Nieważnymi są dalej głosy Wolfa Horowitza z Komarna i Pinkasa Littmanna z Rudek (poz. 69 i 110), albowiem znajdują się oni w pierwszych dwóch trzecich częściach spisu opodatkowanych na podstawie opłacanego razem ze spółnikami podatku i zachodzi wątpliwość, czy sami za siebie opłacają taką sumę, żeby mieli prawo głosować przy prawyborach i być wybranymi na wyborców.

4. Nieważnym jest wreszcie wirylny głos (poz 46) oddany imieniem Kwiryna Ulenieckiego, gdyż głoszący jego syn Juliusz nie wykazał się pełnomocnictwem i zresztą nie będąc wyborcą w tym okręgu, nie miał prawa także głosować jako pełnomocnik.

Oddano zatem ważnych głosów 108. Absolutna większość 55.

P. Albin Rayski otrzymał 69 głosów. Ks. Michał Steciów 39.

Wybrany tedy został p. Albin Rayski.

W obec tego, że akta wyborcze znajdują się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Albina Rayskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rudeckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta
Czy żąda kto głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Pid wzhladom toho wyboru wnoszu szczoby uwirenje toho wyboru widroczyty na czas piźnjszy a to z powodiw, kotre małjem czešt Panom wże nawesty.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski wnosi odroczenie sprawdzenia tego wyboru. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. W sprawie tego wyboru nie ma żadnego protestu, proszę tedy, ażeby wniosek odroczenia odrzucić.

J. E. hr. Marszałek. Podam najpierw wniosek odraczający pod głosowanie. Kto zgadza się z wnioskiem, by rozprawę nad tym wyborem odroczyć, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek nie uzyskał większości. Kto się zgadza tedy z wnioskiem p. sprawozdawcy, by uznać wybór p. Rayskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego mieleckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Mielcu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego mieleckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 150. Wzięło udział w głosowaniu 135.

Nieważny jest głos Szymona Wanderera z Mielca, (poz. 63 wyk. głos.), albowiem nieznajduje się on na spisie opodatkowanych tej gminy i nie będąc prawyborcą, nie może być wyborcą.

Głos ten padł na hr. Mieczysława Reya.

Reszta głosów jest ważna i rozdzieliły się w następującym stosunku:

Hr. Mieczysław Rey otrzymał ważnych głosów	79.
P. Stanisław Lis	49.
Hr. Jan Tarnowski z Chorzelową (syn)	6.

Ponieważ większość absolutna wynosi 68 głosów, przeto hr. Mieczysław Rey, otrzymawszy ich 79, wybrany został posłem

Akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, i ani przeciw prawyborom, ani przeciw głównemu wyborowi żadnych zarzutów nie podniesiono.

Wydział krajowy wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Mieczysława Reya na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego mieleckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Mieczysława hr. Reya za ważny. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Tarnowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacyi i z tytułu opłacanych podatków razem 1327. Głosowało 430 wyborców.

Wszystkie głosy padły na p. Witolda Rogoyskiego.

Wobec tej jednomyślności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Witolda Rogoyskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Tarnowa uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Witolda Rogoyskiego za ważny. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kałuskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Kałuszu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kałuskiego.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 143. Stanęło do urny wyborczej 142.

Komisyja wyborcza nie przyjęła jednak dwóch głosów wirylnych — mianowicie:

1. głosu p. Cetwińskiego, który stawał imieniem swej żony, twierdząc, że ona jest spadkobierczynią Piotra Kazakasiewicza (poz. wyk. głos 136), gdyż nie wykazał się potrzebnym dekretem sądowym.

2. głosu p. Józefa Steinhardta, zgłaszającego się jako pełnomocnika współwłaścicieli Reizli Steinhardt i mas spadkowych Macieja Byliny i Mortka Mandelbauma, gdyż pełnomocnictwo, jakim się wykazywał, nie było według zdania komisji dostateczne.

Wydział krajowy zaś unieważnia następujące głosy:

1. głos Eugeniusza Wenzla (poz 3) oddany na p. Stanisława Komornickiego, gdyż wyborcy tego nazwiska nie ma w spisie opodatkowanych gminy Bani.

2. z tego samego powodu głos Antoniego Gabryela Nawratila z Śliwek. Głos ten został oddany również na p. Stanisława Komornickiego.

3. nieważnymi są następnie głosy Michała Hołyńskiego z Hołynia (poz. 24), Hrynia Przytuły z Jasienia (poz. 29) i Józefa Babija z Se rednego (poz. 94), gdyż głosujący pomieszczeni są w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych w swoich gminach i nie będąc prawyborcami i wyborcami być nie mają prawa. Głosy te padły na p. Stanisława Komornickiego.

4. Nieważnym jest nakoniec głos Iwana Łagojdy z Medyni, oddany na p. Juliana Romańczuka (poz. 60), gdyż dwóch prawyborców tego imienia i nazwiska znajduje się na liście, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Oddano tedy razem ważnych głosów 134. Absolutna większość głosów 68.

P. Julian Romańczuk otrzymał ważnych głosów 86. P. Stanisław Komornicki 48, przeto p. Julian Romańczuk posłem wybrany został.

Gdy protestu żadnego nie wniesiono, a akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Juliana Romańczuka na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kałuskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Juliana Romańczuka za ważny, kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego limanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Limanowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego limanowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 159. Stanęło do urny wyborczej 144.

Z oddanych głosów są jednak niektóre nieważne. Mianowicie nieważnymi głosy są Kazimierza Kczaka z Kasinki małej (poz. 31 wyk. głos), Jana Zapały z Poręby wielkiej (poz. 98) i Tomasz Ogryzka z Wilczyc (poz. 145), albowiem wszyscy ci głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych w swoich gminach i nie będąc prawyborcami, nie mają prawa być wyborcami. Dwa z tych głosów oddane zostały na p. Tadeusza Romera, jeden zaś na p. Jana Dudę.

Nieważnym jest następnie głos (poz. 98) oddany przez Jana Starmacha z Poręby wielkiej na p. Tadeusza Romera, albowiem na liście uprawnionych do głosowania przy prawyborach znajduje się dwóch Janów Starmachów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Nakoniec nieważnymi są głosy wirylne poz. 92 i 116, oddane imieniem masy spadkowej Bonawentury Potacza i imieniem Salki Horn, albo-

wiem niewiadomo kto głosował i w aktach nie ma pełnomocnictw.

Głosy te padły na p. Tadeusza Romera.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów

138. Absolutna większość wynosi 70.

P. Tad. Romer otrzymał 97 ważnych głosów.

P. Jan Duda „ 41 „ „

P. W. Struszkiewicz „ 1 „ „

P. Józef Farań „ 1 „ „

Wybrany więc został posłem p. Tadeusz Romer.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Tadeusza Romera na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego limanowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła Tadeusza Romera. Kto uznaje wniosek sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Brodach wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Uprawnionych do głosowania było według spisu 30, z tych brało udział w wyborze 23.

Wszystkie głosy padły na Dr. Maurycego Rosenstocka.

W obec tej jednomyślności wyboru i gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Maurycego Rosenstocka na posła z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Dra Maurycego Rosenstocka za ważny. Kto przyjmuje wniosek spr-

wozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obvodu żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Żółkwi wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obvodu żółkiewskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 153. Głosowało bądź to osobiście, bądź też przez pełnomocników 41 wyborców.

Nieważny jest głos do Nr. 91 karty legitymacyjnej, oddany imieniem spadkobierców śp. Ludwiki Niezabitowskiej, bo głosujący p. Stanisław Niezabitowski nie wykazał się, że jest jedynym spadkobiercą.

Głos ten padł na p. Tomisława Rozwadowskiego, ks. Tytusa Kowalskiego i Stanisława Łączyńskiego.

Głosowało zatem ważnie 40 wyborców. Absolutna większość 21.

P. Tomisław Rozwadowski otrzymał 40 głosów.

Ks. Tytus Kowalski „ 40 „

P. Stanisław Łączyński „ 38 „

P. Stanisław Białoskurski „ 2 „

Wybranymi tedy zostali pp. Tomisław Rozwadowski, ks. Tytus Kowalski i Stanisław Łączyński.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Tomisława Rozwadowskiego, ks. Tytusa Kowalskiego i Stanisława Łączyńskiego uznać za ważny.

J. E. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru pp. Tomisława Rozwadowskiego, ks. Tytusa Kowalskiego i Stanisława Łączyńskiego, za ważny. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Złoczowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego złoczowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 286. Głosowało 274.

Nieważne są głosy:

1. Fedka Basa z Mikulina (poz. wyk. głos. 11) albowiem na liście uprawionych do głosowania w tej gminie jest dwóch Fedków Basów a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia. Głos ten oddany został na p. Longina Rożankowskiego.

2. Głos Chaima Wolfa Kahanego z Białego Kamienia (poz. 103), albowiem znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcą, nie może być wyborcą.

3. Głos Schamy Mayera z Oleska (poz. 150) albowiem nie podano ile sam za siebie podatku opłaca, wskutek czego nie wiadomo, czy ma prawo znajdować się na liście uprawionych do głosowania i wyboru. Dwa ostatnie głosy oddane zostały na p. Oskara Schnella.

Pozostaje zatem ważnych głosów 271. Absolutna większość 136.

P. Log. Rożankowski	otrzymał	ważnych głosów	157
P. Oskar Schnell	"	"	112
P. Józef Onyszkiewicz	"	"	1
P. Jerzy Rożykowski	"	"	1

Wybraniem więc został posłem p. Longin Rożankowski.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Longina Rożankowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego złoczowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos: Możeby p. Rożankowski wniósł odroczenie. (Wesołość).

J. E. Marszałek. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Longina Rożankowskiego za ważny. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 2. lipca 1889 odbył się w Tarnowie wybór posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnowskiego.

Wyborców uprawionych do głosowania było w tym okręgu wedle urzędowego wykazu 156; wzięło zaś udział w głosowaniu 140.

Niektóre z oddanych głosów są jednak nieważne, a mianowicie:

1. głos pod pozycją 17 wyk. głos. oddany przez Jędrzeja Wolaka z Jastrząbki nowej na p. Filipa Zaparta, ponieważ wyborcy tego nazwiska nie ma na liście opodatkowanych.

2. Z tego samego powodu nieważnym jest głos Antoniego Szatki z Lisiej góry, poz. 37. wyk. głos., oddany na ks. Eustachego Sanguszkę. Również ważnym jest głos oddany na księcia przez Macieja Gdowskiego z Klikowy poz. 20 wyk. głos., gdyż nie znajduje on się w pierwszych dwóch trzecich częściach najwyżej opodatkowanych.

Oddano zatem 137 ważnych głosów. Absoluta większość wynosi 69 głosów.

Książę Eustachy Sanguszko otrzymał 108 ważnych głosów.

P. Filip Zapart otrzymał 29 ważnych głosów.

Wybrany więc został posłem ksiądz Eustachy Sanguszko z Gumnisk.

Rezultat pozostanie ten sam i w tym wypadku, gdyby p. Filipowi Zapartowi doliczono głos wirylny p. Zofii Gołęmberskiej z Lubinki, o której możnaby przypuścić, iż głosu nie oddała z powodu niedoręczenia jej karty legitymacyjnej, dowodu bowiem na doręczenie jej tejże karty w aktach nie ma.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór księcia Eustachego Sanguszki na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Eustachego ks. Sanguszki za ważny, kto przyjmuje wniosek sprawozdawczy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego przemyskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Przemyśle wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego przemyskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 172. Głosowało 145.

Oddano cztery głosy nieważne. Głosy te są:

1. głos Hrycia Partyki z Chałupek dusowskich, (poz. wyk. głos. 24), 2. Jana Jarka z Medyki (poz. 89), 3. Mikołaja Berikity z Miżyńca (poz. 93) i 4. Iwana Hnata z Podmojsiec (poz. 116).

Wszyscy ci głosujący pomieszczeni są w ostatnich trzecich częściach spisu opodatkowanych w gminach, do których należą i nie będąc prawyborcami nie mogą być wyborcami.

Z głosów tych przez nich oddanych, padło trzy na księcia Adama Sapiechę, jeden zaś na p. Józefa Gromnickiego.

Oddano zatem ważnych głosów 141.

Z tych otrzymał:

książę Adam Sapieha 128

p. Józef Gromnicki 13.

Wybrany zatem został bardzo znaczną większością głosów książę Adam Sapieha.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się od początku do końca w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór księcia Adama Sapiehy na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego przemyskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Adama ks. Sapiehy za ważny. Kto przyjmuje

wniosek sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tłumackiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Tłumaczu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tłumackiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 163. Stało do urny wyborczej 156.

Komisja wyborcza nie przyjęła jednak wiarygodnego głosu od p. Zygmunta Łuka Knihinickiego, który wykazywał się pełnomocnictwem właściciela Studziańca ładzańskiego, p. Władysława Łuka Knihinickiego, aibowiem stawający do głosowania pełnomocnik sam nie miał ani czynnego ani biernego prawa wyboru.

Wyborca Jakób Ostrowski oświadczył, że głosować nie będzie.

Oddano więc głosów 154, między którymi nie ma żadnego nieważnego. Absolutna większość wynosi 78.

Książd Franciszek Sawa otrzymał 88 głosów.

P. Józef Huryk otrzymał 66 głosów.

Wybrany tedy został posłem ksiądz Franciszek Sawa.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku i gdy nie podniesiono żadnych zarzutów przeciw temu wyborowi, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Franciszka Sawy na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tłumackiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Pry tym wybori muszu ponowyty wnesenje o odroczenie uwirenja. Meni sia zdaje, szczo tilko znudžu Wysoku Pałatu, jesly budu powtariaty toje, szczom wže howo-

ryw. Tutki ne chodyt o toje, szczyby wybir uznaty za ważnyj, ałe o toje, szczyby sia perekonaty czy prawytelno zistaw zdiłanyj.

Poneże ne małyśmo sposibnasty o tim sia perekonaty, a dijszły nas widomasty rozlyczniyi z czasopyśm, chotylybyśmy sprawdyty o skilko wybir buw prawytelno pereprowadzenyj a potim może budemo hołosowaty za jeho prawelnostiju.

(P. ks. Sawa. Ja diakuju).

P. Huryk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Ja buw kontrkandydatom w powiti tłumackim i wid moich wyborciw nasłuchałem sia sylny, jak żałujut moho kontrkandydata. Ony dokazowały, szczo kontrkandydat buduczny marszałkom, majuczny wsich naczalnykiw hromad w odnij ruci, kierujet jak cuglamy, a ony szczyby dobre dla neho zrobyty i poszanowaty jeho czest', hołosowały za nym i swoich wyborciw takōż do toho zmuszały.

Ja skłaniaju sia do wnesenja p. Rożankowskoho, szczyby prowirenje wyboru moho kontrkandydata widroczyty, a tohdy wykaże sia prawda.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Popieram wniosek odroczenia, aby się przekonać, jakimi faktami działano przeciw mojemu wyborowi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Z tych przemówień zdawałoby się, że istnieje jakaś druga komisya, która ma truty nować to, co komisya Wydziału krajowego wniesie. To zdaje mi się jest niedopuszczalne. Jeśli Wydział krajowy przedkłada tok sprawy, to każdy poseł ma sposobność się przekonać, czy wybór jest sprawiedliwy czy nie, ale żeby była jeszcze tajemna jakaś druga komisya to jest niedopuszczalne, bo w ten sposób nie moglibyśmy się z miejsca ruszyć.

Wnoszę więc, ażeby potwierdzić wybór nie zważając na prośbę ks. Sawy, który oczywiście mówi tu w pewnej irytacyi.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Meni sia zdaje, szczo krom komisyi i jej sprawozdawci szcze ktoś

inszjy może w ricz wchodyty. To jest obowiazkom kaźdoho posła ricz strutynowaty i doperwa potim, po rozważeniu motywiw pro i contra daty hołos „tak“ albo „siak“. My na perszom zasiadaniu absolutno ne bułyśmo w tij możnasty.

Jesły tilko od Wydiłu krajewoho zażętyt sprawdzenie wyboru, to ne potribno rozprawy, a jesły sia prystupuje do rozprawy, to wsi posły powynny znaty jak najdokładnijsze fakty o kotrych majut sudyty. Ani ja ani moi towarzysze ne znajemo ich. Jesły p. Golejewskij chce bez faktiw sudyty to jeho ricz, ałe ja bez spiznania riczy ne wydnam sudu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zdaje mi się, że sprawozdanie Wydziału krajowego rzecz całą przedstawia, winą więc było p. Rożankowskiego, że nie uważał i nie zna faktów, ale myśmy uważali i dlatego jesteśmy za przeprowadzeniem sprawdzenia wyboru.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Ja istotnie daremnie szukam za powodem tego postępowania kolegi Rożankowskiego. Mówi, że każdy poseł musi się dokładnie o wszystkim przekonać. Zdawało mi się więc, że on ograniczy się do rzeczy, które są zaprotestowane, a tymczasem on od czasu do czasu wrywa wybór któregoś posła uznany ogromną większością i prosi o odroczenie. A co się stanie z wyborem 70ciu kilku posłów, gdzie on nie czytawszy aktów wybór uznał za ważny? Więc co do siedmdziesięciu kilku wystarczy to co Wydział krajowy o nich powiedział a co do 5ciu lub 6ciu to on sam musi się przekonać. Musiałbym chyba być Kolumbusem, abym odkrył tę nieznaną Amerykę, ten argument, który p. Rożankowskim powoduje.

Co się zaś tyczy p. ks. Sawy, to zdaje mi się, że ubliżylibyśmy jemu, gdybyśmy wniosek jego brali na uwagę. Jego kontrkandydatem jest poseł Huryk, który już z innego okręgu zasiada na ławie poselskiej, więc o cóż może chodzić? Chyba o przewlekanie sprawy?

Wnoszę więc, aby Wysoki Sejm raczył odrzucić wniosek odroczenia.

J. E. hr. Marszałek. Podaję pod głosowanie wnioski odcroczenia sprawdzenia wyboru. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość, wnioski upadły. Kto uznaje wybór p. ks. Sawy za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

Niektórzy pp. Posłowie życzą sobie przerwy posiedzenia, a ponieważ znacznie więcej jak połowa posłów wybory zostały sprawdzone a więc Izba będzie w ten sposób ukonstytuowaną, przeto przystąpię do odebrania przyrzeczenia od tych pp. Posłów, których wybory zostały sprawdzone.

P. hr. Koziebrodzki. Proszę o zarządzanie odczytania nazwisk tych Posłów, których wybór został sprawdzony.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk pp. Posłów, których wybór został sprawdzony.

Sekretarz p. Antoni Wodzicki (czyta nazwiska Posłów, których wybór został sprawdzony).

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia w języku polskim i ruskim.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz odczytuje rotę przyrzeczenia w języku polskim, zaś sekretarz p. Teliszewski w języku ruskim, poczem pp. Posłowie składają przyrzeczenie przez podanie ręki J. E. hr. Marszałkowi.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego (czyta):

3. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego:

a) z preliminarzami funduszków indemnizacyjnych na rok 1890;

b) z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1888. (**Aleg. 1. i 2.**)

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę odesłanie niniejszego przedłożenia rządowego do komisji budżetowej z 17 członków składającej się mającej

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego przedłożenia do komisji budżetowej

z 17 członków składającej się mającej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy, którą na mocy ustawy z dnia 17. czerwca 1888 Nr. 89 Dz. u. p. wydać się ma postanowienie o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych. (**Aleg. 3.**)

Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę odesłanie tego przedłożenia do komisji szkolnej z 17 członków wybrać się mającej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto zgadza się z wnioskiem odesłania tego przedłożenia rządowego do komisji szkolnej z 17 członków składającej się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy, nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. (**Aleg. 4.**) Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę, ażeby ten przedmiot przydzielony był komisji administracyjnej z 17 członków złożonej, wybrać się mającej z całego Sejmu.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę, ażeby przedmiot ten odesłać nie do komisji administracyjnej, ale do komisji asekuracyjnej z 9 członków wybrać się mającej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma J. E. p. sprawozdawca.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka. Zgadza się na wniosek p. Jędrzejowicza.

J. E. hr. Marszałek. Skoro p. sprawozdawca przystępuje do wniosku p. Jędrzejowicza,

w takim razie jest tylko jeden wniosek, mianowicie, ażeby przedmiot ten odesłać do komisji asekuracyjnej z 9 członków wybrać się mającej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o administracji jednomilionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. k. wojska (**Aleg. 5**). Sprawozdawca J. E. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka. Ten przedmiot proszę przydzielić komisji administracyjnej, złożyć się mającej z 17. członków.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi, aby przedmiot ten odesłać do komisji administracyjnej z 17. członków złożyć się mającej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji wiecu delegatów miast w sprawie uchwalenia ustawy kwaterunkowej, podwyższenia funduszu na pożyczki dla miast na budowę koszar do 2,000.000 zł. i przedłużenia terminów spłaty tych pożyczek. (**Aleg. 6**). Sprawozdawca J. E. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę, ażeby ten przedmiot odesłać do tej samej komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi odesłanie tego przedmiotu do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Chatki“ ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenia go do gminy „Sroki ad Szczerzec“ w powiecie lwowskim. (**Aleg. 7**). Sprawozdawca J. E. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka. Ten przedmiot proszę odesłać także do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi odesłanie tego przedmiotu do komisji administracyjnej Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowej z Krzywem i Capłapami w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdanu i utworzenia z nich samoistnej gminy. (**Aleg. 8**) Sprawozdawca J. E. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka. Ten przedmiot proszę odesłać także do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi odesłanie tego przedmiotu do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dodatkowo następuje przedmiot, który powinien był nastąpić zaraz po punkcie 4.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o ustanowieniu służby zdrowia w gminach. (**Aleg. 9**).

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji administracyjnej.

Członek Sejmu Rektor Dr. Korczyński. Ze względu na ważność tej sprawy, jak niemniej ze względu na to, że sprawa ta w r. 1874 była już w Wysokiej Izbie traktowana i że obecnie po raz wtóry do tej Izby przychodzi; ze względu na to, że kraj nasz jest ostatnim ze wszystkich krajów koronnych, które dotąd organizacyi służby zdrowia gminnej jeszcze nie posiadają, wnoszę: Wysoka Izba zechce sprawę tę poruczyć osobnej komisji sanitarnej z 11 członków złożyć się mającej.

J. E. hr. Marszałek. Mamy więc dwa wnioski. P. Jędrzejowicz wnosi odesłanie tego przedmiotu do komisji administracyjnej; pan

rektor Korczyński do komisji sanitarnej z 11 członków wybrać się mającej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja z powodów tu przytoczonych przez szanownego p. rektora Korczyńskiego sądzę także, iż lepiej będzie, jeżeli osobną komisję sanitarną wybierzemy i do niej ten przedmiot odeszlemy; bo przedmiot jest dosyć doniosły tak, że go traktować należy osobno, a komisya administracyjna będzie miała i tak dużo do czynienia.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Podaję pod głosowanie wniosek p. rektora Korczyńskiego. Kto jest za wyborem komisji sanitarnej z 11 członków składającej się mającej i odesłaniem do tej komisji przedłożenia rządowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1890 (**Aleg. 10**). Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę, ażeby Wysoki Sejm raczył to rozdane posłom sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie wydatków i dochodów skarbu krajowego na r. 1890 i załączony projekt budżetu na 1890 r. wydatków i dochodów skarbu krajowego, oraz projekty budżetów zakładów uposażonych ze skarbu krajowego, wreszcie projekty budżetów funduszy samoistnych na r. 1890, przekazać do rozstrząśnienia komisji budżetowej, którą Wys. Sejm już polecił wybrać z 17 członków.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1888 po koniec czerwca 1889 roku. (**Aleg. 11**). Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Stosownie do powziętej uchwały wnosi Wydział krajowy, ażeby pojedyncze działy sprawozdania do poszczególnych komisji odesłać, a miano-

wicie: sprawozdanie departamentu I do komisji gminnej wybrać się mającej z 18 członków; sprawozdanie departamentu II do komisji przemysłowej i gospodarstwa krajowego w miarę, jak przedmioty należą do każdej z tych komisji, a to do komisji przemysłowej z 10 członków i gospodarstwa krajowego z 18 członków złożyć się mającej; sprawozdanie z czynności departamentu III do komisji szkolnej, która już została uchwaloną z 17 członków; sprawozdanie departamentu IV, który ma przeważnie sprawy drogowe, ale obok tego także część gospodarstwa krajowego, do komisji drogowej z 12 członków złożyć się mającej, a także o ile to dotyczy gospodarstwa krajowego, do komisji gospodarstwa krajowego; sprawozdanie departamentu V do komisji administracyjnej, której liczba członków została już uchwalona, nakoniec sprawozdanie departamentu VI do komisji prawniczej złożyć się mającej z 10 członków, tak jak zeszłego roku.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zdaje mi się, że nie możemy tego wszystkiego razem uchwalać, trzeba przechodzić poszczególne komisje i nad każdą komisją z osobna głosować.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam więc p. sprawozdawcę, by wymieniał proponowane poszczególne komisje i w miarę tego będziemy nad nimi głosować.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Sprawozdanie departamentu I proszę odesłać do komisji gminnej z 18 członków złożyć się mającej.

Sekretarz P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek P. Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę, ażeby komisya gminna składała się tylko z 12 członków. Wyjątkowo w przeszłym roku ze względu na statut dla miast zwiększoną była do liczby 18.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Zgadzam się.

J. E. Marszałek. Sprawozdawca wnosi, ażeby sprawozdanie departamentu I. odesłać do komisji gminnej z 12 członków złożyć się mającej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Sprawozdanie dep. II. znajdowało się tamtego roku i zawsze w komisji gospodarstwa krajowego. Teraz do tego departamentu przyłączono także sprawy przemysłowe, więc trzeba, ażeby sprawozdanie tego departamentu poszło do dwóch komisji: do komisji gospodarstwa krajowego z 18 członków złożyć się mającej, tak jak było, i do przemysłowej, z 10 członków, a te komisje rozbiórą pomiędzy siebie to, co do każdej należy.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. W departamencie III. nie zaszła żadna komplikacja, jest on przeważnie szkolny, a zatem sprawozdanie departamentu III. proszę odesłać do komisji szkolnej, której liczba członków już jest wyznaczoną t. j. 17.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Departament IV. ma przeważnie sprawy drogowe, ale przy zmianie członków Wydziału krajowego, przeszła także część spraw gospodarstwa krajowego do tego departamentu, dlatego trzeba, ażeby sprawozdanie tego departamentu poszło do komisji drogowej złożyć się mającej z 12 członków i komisji gospodarstwa krajowego już uchwalonej z 18 członków.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Sprawozdanie departamentu V. proszę odesłać do komisji administracyjnej już wyznaczonej z 17 członków.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Sprawozdanie departamentu VI. proszę odesłać do komisji prawniczej z 10 członków wybrać się mającej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem na odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacji na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych. (**Aleg. 12**). Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zniżenia prestacji gminy miasteczka Radomyśla na płace nauczycieli. (**Aleg. 13**). Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu także do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji gminy Żabokruki (w powiecie bobreckim) o zniżenie prestacji na płace nauczyciela. (**Aleg. 14**). Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę odesłanie do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. z wnioskiem przyznania stałego daru z łaski w rocznej kwocie 125 zł. dla Agaty Ferenciewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych. (**Aleg. 15**). Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę odroczenie posiedzenia z powodu spóźnionej pory.

J. E. hr. Marszałek. Wniosku tego uwzględnić nie mogę, gdyż musimy ukończyć pierwsze czytania.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji reprezentacji powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w roku 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. (**Aleg. 16**). Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę, ażeby przedmiot ten odesłać do komisji drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą. (**Aleg. 17**). Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pozwolę sobie zapytać p. sprawozdawcę czy nie należałoby tego sprawozdania odesłać do komisji sanitarnej?

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Hoszard. W sprawozdaniu tem chodzi o podniesienie wydatku na szczepienie ospy na wyższy jak dotychczasowy. Sprawa ta zatem należy do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie osuszenia frontowej ściany starego gmachu szpitala św. Łazarza w Krakowie i obniżenia podwórza. (**Aleg. 18**). Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Tu również rozchodzi się o pieniądze, dla tegoż też wnoszę, aby sprawozdanie to odesłać do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji wieceu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej. (**Aleg. 19**). Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim i tudzieleńia w tym przedmiocie oświadczenia c. k. Rządowi. (**Aleg. 20**). Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa opłacanego. (**Aleg. 21.**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

J. E. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem przybudowania dalszego traktu do gmachu przeznaczonego na zakwaterowanie c. k. żandarmeryi we Lwowie. (**Aleg. 22.**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały wysokiego Sejmu z dnia 19. grudnia 1887 w sprawie utworzenia trzeciego c. k. sądu powiatowego w terytorium c. k. starostwa ropezyckiego. (**Aleg. 23.**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnio-

skiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji gminy Pomorzany i 17 gmin okolicznych w sprawie utworzenia w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwartego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanych. (**Aleg. 24.**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu Reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu Reprezentacji powiatowej w Przemyślu. (**Aleg. 25.**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o ponowienie uchwał z dnia 29. maja 1875 i z dnia 25. września 1882 roku w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie i c. k. starostwa w Gródku, do okręgu c. k. sądu powiatowego miejsko-delegowanego i c. k. starostwa we Lwowie. (**Aleg. 26.**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnio-

skiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej w sprawie wyłączenia tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Ropczycach, c. k. sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. (**Aleg. 27.**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gmin Zalipie i Podlipie w sprawie wyłączenia ich wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie. (**Aleg. 28.**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o przeniesienie gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurezyce z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Myślenicach do okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i c. k. starostwa w Wieliczce. (**Aleg. 29.**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Imieniem Wydziału krajowego proszę o upoważnienie Wysokiej Izby, aby w myśl §. 49 regulaminu przedłożenia i sprawozdania Wydziału krajowego, odnoszące się do zakresu działania administracyjnego Wydziału krajowego mogły być załatwiane bez wydrukowania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę jeszcze wybór komisji bankowej z 13 członków, komisji podatkowej z 12 członków, komisji górniczej z 8 członków i komisji petycyjnej z 24 członków składać się mającej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wybrać komisję górniczą z 8 członków. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Jest dalej wniosek, ażeby wybrać komisję bankową z 13 członków. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Jest dalej wniosek, ażeby wybrać komisję podatkową z 12 członków. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek, ażeby wybrać komisję petycyjną z 24 członków. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Do łaski marszałkowskiej wniesiono jeden wniosek. Upraszam p. sekretarza o jego odczytanie.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

W n e s o k.

Z uwahy, szczo czerez elementarni ne-szczastia poślidnych dwóch lit duże znaczna czast naszych selan zahrożena w swojej egzystencji;

z uwahy, szczo szczonajmeńsze $\frac{2}{3}$ usich zasiwiw zniszczyły jak ne tamtoho roku myszy, to spałyła seho roku posucha, a do reszty uże zatopyły poweny;

z uwahy, szczo czerez choroby pyskowi i ratycewyi chudoby, a w naslidok toho zamknienie jarmarkiw selane naszi ne w syli sut nawit zbuty swojej chudoby, upawszoy i tak uże ponyższe wsiakoi ciny, szczo by przyty chot do najmniejszoho hrosza na pokrytie podatkiw i zaspokojenie swoich pekucznych potrzeb;

zważywszy, szczo czerez te duże znaczny czasty naszoho i tak zubożyłoho selaństwa hrozyt jak ne hołodowa smert, to tiazka hołodowa choroba;

zważywszy, szczo na poriadku dnewnym nynisznoho zasidania ne znachodymo sej tak ważnoj i pekucznoj sprawy; pidpysanyi stawljajut slidujucze nahlacze wnesenie:

Wysoka Pałata zwołył szczo na sehodnisznim zasidaniu wybraty komisju z 15 człeniw, kotraby zastanowyla sia nad seju sprawoju, a porozumiwszy z Wysokim Prawytelstwom, w jak najskorszym czasi predložyla Sojmowy widpowidny wnesenia do zariadżenia hroziaczij nuźdi, a imenno:

1. czerez widpysanie zalahajuczych tamtohoricznych i sehoricznych podatkiw hruntowych i domowo-klasowych;

2. czerez udiłenie bezzworotnoj zapomohy;

3. czerez udiłenie bezprocentowej pożyczki;

4. czerez dostarczenie publicznych robit i zianiatie pry nych naszych selan, z wykluczeniem heneralnych predprijemciw, a natomist z poruczeniem tych robit hromadam;

5. czerez udiłenie syrowyci i kaminnoj soły dla naszych selan.

U Lwowi dnia 10. żowtnia 1889.

Josyf Huryk w. r.
wneskodatel.

Nykołaj Siczynskij, Nykołaj Herasymowycz, Mychail Korol, Denys Kułaczkowskij, Aleksej Ba-

rabasz, Dr. Antonewycz, Dr. Sawczak, Rożankowskij, Dr. Teofyl Okunewskij, Ochrymowycz, Romanczuk, Hamorak, Sirko, Konstantyn Teliszewskij.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, stosownie zatem do regulaminu zostanie wydrukowany i na następnem posiedzeniu pp. posłom rozdany.

P. Huryk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Ja postawyljem toj wnesok jako nahlaszczyj.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Jeśm perekonanyj, szczo p. Huryk konkretno prosył, aby toj wnesok buw traktowanyj jako nahlaszczyj, a Wysokij Sojm szczo ne orekl o nahłosti.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. p. zająć miejsca. Otworzę rozprawę nad nagłością postawionego wniosku. Jeżeli będzie uznany za naglący, to muszę nad nim otworzyć rozprawę, celem wejścia natychmiast w dyskusję w meritum rzeczy, jeżeli zaś nie, to będzie traktowany wniosek ten regulaminowo, będzie wydrukowany i Panom rozdany.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że najpierw ma być przeprowadzona dyskusya nad tem, czy ma być nagłość uznana, czy nie.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. W wniosku samym jest napisane, że wnioskodawca żąda wybrania komisji, więc wniosek nie ma być traktowany jako naglący, bo wnioskodawca sam żąda wyboru komisji. Mnie się zdaje, że gdy on sam żąda wyboru komisji, to tylko ze względów formalnych chodzi o postawienie nagłości a nie o rozprawę nad meritum rzeczy.

P. Chrzanowski, Członek Wydziału krajowego. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski, Członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Chrzanowski, Członek Wydziału krajowego. Ponieważ poseł Huryk żąda, aby jego

wniosek uznał Sejm nagłym, przeto przedewszystkiem tylko co do nagłości wniosku powinna być otwarta dyskusya i głosowanie. Dopiero jeżeli Sejm uchwali nagłość wniosku, wtenczas wniosek sam co do meritum przyjdzie pod rozprawę i głosowanie. W tej teraz dyskusyi o nagłości wniosku, pierwszy głos powinien mieć poseł Huryk, ale tylko dla uzasadnienia nagłości swego wniosku.

P. hr. Stanisław B a d e n i. Proszę o głos.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. P. hr. Badeni Stanisław ma głos.

P. hr. Stanisław B a d e n i. Mnie się rzecz inaczej przedstawia. Pan Marszałek poddał wniosek posła Huryka co do nagłości do poparcia, wniosek poparcie uzyskał, a zatem musi być otwarta rozprawa nad kwestyą nagłości, a wskutek tego poseł Huryk musi teraz otrzymać głos, dla uzasadnienia nagłości, poczem ja zaraz po nim o głos w tej sprawie proszę.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja chciał odpowisty posłowy Struszkiewiczowy, szczo wnesok wybrania komisji ne utratył prawa buty nahlaszczym, protywno musyt i może buty wziatyj pid debatu. Koždyj takij wnesok, kotryj bez drukowania maje buty wziatyj pid debatu, może buty całkom spokojno traktowanyj jako nahlaszczyj.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Podzielam najzupełniej zapatrywanie Panów, a mianowicie p. Stanisława Badeniego, że teraz musi być przeprowadzona debata nad nagłością wniosku p. Huryka. Jeżeli ta zostanie uchwalona musimy wejść w meritum rzeczy, jeżeli zaś nie zostanie uchwalona, to w takim razie wniosek będzie traktowany regulaminowo; obecnie więc raczą Panowie prowadzić rozprawę nad nagłością wniosku, a co do nagłości wniosku, bez wchodzenia w meritum rzeczy, na poparcie samej nagłości głos ma wnioskodawca.

P. H u r y k. Poneże meni J. E. pan Marszałok widobrał hołos persze i ne daw meni skinczyty, to może Wysoka Pałata ne znaje, o szczo chodyt riez. Tu buło nasze wnesenje czytane, ale ne wsi wysłuchały uważno i pidnesły sia hołosy, szczo sprawa ne może buty nahlaszcza. Pozwolu sobi zwernuty uwahu Wysokoj

Pałaty, szczo jest konieczne nahlaszczyj z toj przyczyny, szczo seho roku panowała w naszoj Halyczyni zaraza pyskowa i ratyczna, i z toj przyczyny zaperti były jarmarki do toho czasu, szczo buł neurodzaj na zbiże i sino i każdy selanyn chotiwbly prodaty swoju chudobu, ale jarmarkiw ne buło i zachodyt obawa dla tych, kotri ne majut paszy, szczo budut robyty ze swojeju chudobuju. Ja dumaju, szczo i my i prawytelstwo welyku szkodou ponesyły, słyby przyšlo do toho, szczo by potomu za tuju korowu, kotru sia prodalo za 6 zł. daty treba 60 zł.

Z toj przyczyny sprawa jest nahlaszcza, aby selane znały, szczo prawytelstwo w porozumieniu z Wydiłom krajewym i Sojmom wybrały komisiju, tak jak proponowałem z 15 członów, kotra maje sia zastanowyty, jakuby pomicz pryncesty, aby selane perestaly za bezcen prodawaty swoju chudobu.

Tutka w sprawozdaniu skazano, szczo Sojm znaje i przyznaje prawdu, szczo bida panuje i prawytelstwo takoz porobyło kroki do podania pomocnoi ruki dla selaństwa, ale toho jest za mało. Ja proszu zwernuty uwahu na położenie naszych bidnych selan, podaty im ruku i wybraty komisiju z 15 członów.

Dlatoho szczo prawytelstwo uchwałyło 300.000 zapomohy bezzworotnoj i 600.000 bezprocentowej pożyczki do splaczenia, to tim prawytelstwo zaznaczyło, szczo staraje sia o to, aby dawano selanom roboty, aby mohły zarobyty. Ja na taki roboty pozwolu sobi zwernuty uwahu. Taki roboty daje sia peredpryjemciom, kotri na swoju korist potom stiahajut lude, wypłacajut tilko połowu ciny. Ja prytozczu kilka toczki na przyklad:

Na dorozu krajewoj selane wozyły darmo szuter, kotry dawaly hromady.

J. E. hr. Marszałek. Przepraszam pana posła. Chodzi tu o poparcie nagłości, czy ma być ten wniosek dziś traktowany, czy regulaminowo na następnem posiedzeniu. Gdyby był regulaminowo traktowany, natenczas otrzymałby poseł głos do poparcia i jak najszerszego umotywowania wniosku samego, a obecnie chodzi tylko o to, by Izba uchwaliła nagłość wniosku.

P. Huryk. Otże w tim jest nahlist, szczo selane ne znajut, czy majut pomicz i musiat prodawaty chudobu. Słyby znały, szczo przyjde pomicz, to powstrzymałyby się z prodawaniem

chudoby. Ja wnoszu, aby prawytelstwo ty roboty, kotri daje peredprzyjemciom, aby dawalo hromadom, aby wydało sil kamennu i surowyciu, z tej przyczyny, szczo nema paszy ani sina czerez takij neurodzaj i jak nema paszy, to sia pretrymaje chudobu bodaj w toj sposib, czerez pomocz prawytelstwa.

Proszu tii try toczki włożyty do wnesenia i uznaty jeho za nahluszczyj, aby selane znały, szczo im pryjde pomocz.

Kończu moju premowu, chotiajnym maw szczo bilsze howoryty; ale zasterehaju sobi hołos na piźnijsze.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Zgoda jest zupełna co do kwestyi nagłości; ale nie ma zgody między nami, ażeby sprawa już dzisiaj była rozstrzygnięta. Dlatego, zgadzając się z posłem Hurykiem w tem, że sprawa jest nagląca, sędzę jednak, że pomimo to może i powinna być traktowana regulaminowo i umieszczona na następnem posiedzeniu, tem bardziej, że już pora spóźniona i sędzę, że ani jeden, ani dwa dni spóźnienia nie zaszkodzą, lecz owszem będą pomocne, bo sprawę będzie można dokładniej omówić.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos jeszcze w sprawie nagłości.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Ja zupełnie podzielam motywa p. Stanisława hr. Badeniego, tem bardziej, że sprawa ta zresztą nietylko przez posła Huryka została poruszona, ale i przez Towarzystwo rolnicze i Wydział krajowy. Materyał do tego jest przygotowany, a nietylko wniosek posła Huryka stanowi materyał. Najlepiej więc przysłużymy się sprawie, jeżeli wniosek sam traktować będziemy regulaminowo.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jestem zdania, że nie może być sprawa traktowana jako nagła i choć się zwykle nie zgadzam z p. Badenim, lecz w tem muszę się z nim zgodzić. (Wesołość.) Nie ma powodu traktować tej sprawy jako nagłej, tem bardziej, iż słyszeliśmy z ust p. Namiestnika, iż Najjaśniejszy Pan przeznaczył 300.000 zł.

na bezzwrotne zapomogi, a 600.000 zł. na pożyczki bezprocentowe, musi więc ta sprawa przyjść na komisję, a na to trzeba czasu, a dziś tak nagle komisji wybierać nie ma powodu.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. dr. Sawczak. Proszu o hołos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Do głosu są zapisani p. Teliszewski, ks. Czartoryski, p. Sawczak, ks. Sawa. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Ja iz hołosiw z wsich storon zibranych pryjszowjem do przekonania i pereświdenia, szczo sprawa jest nahlaszcza bez dalszych wneskiw, wywodiw, naślidkomprojawlenoj woli i oświdenia nas tut' zibranych. Otżeż dalszyi motywa uważaju za riez izlysznoju, bo my wsi pochodymo iz toho kraju, kotryj tak tiazko zistaw dotknenyj. Nad tim nam rozwodytyś ne potreba, szczo sprawa dla nas wsich bez riźnyci jest welmy ważnaja, welmy tiazka i welmy poważno musyt buty traktowana.

Nahlacizt' toho wnesku jest jawna dla každoho; rozchodyt sia o sposib traktowania. Otżeż pozwolu sobi postawyty wnesok, szczo by taja sprawa buła jak najskorsze predmetom obrad, aby wnesok p. Huryka buw na najblyższom zasedaniu jako perwsza toczka porjradku dnewnoho. (Głosy: Zgadzamy się).

Dumaju, szczo w toj sposib zadowolu rehulamin i żełania, szczo by toju sprawoju jak najskorsze zaniaty sia.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Sawczak ma głos.

P. dr. Sawczak. Wysokij Sojme. Ja przyłączaju sia w ciłosty do wnesenia posła Huryka, odnakowoż hadaju, szczo najważniejszym zadaniem Sojmu jest w toj sesji, szczo by złomu jak najskorsze zaradyty. Otżeż zdaje sia meni, szczo Sojrm spownyt swoje zadanie i wolu kraju, sły zaraz na perszym zasedaniu uznaś wnesenie za nahle i prystupyt do wyboru komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Do głosu nie jest nikt zapisany. Podam tedy nagłoś pod głosowanie. Muszę jednak powie-

dzieć, że zapatruję się tak na tę kwestyę, jak przedstawił poseł Teliszewski, to jest, gdyby nagłość nie została uchwaloną, to będzie wniosek postawiony na porządku dziennym pierwszego następnego posiedzenia.

Kto jest za uchwaleniem nagłości, aby natychmiast wejść w obrady nad tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł. Kto jest za tem, aby traktować wniosek regulaminowo, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek będzie wydrukowany i na najbliższym posiedzeniu posłom rozdany a p. wnioskodawca będzie miał głos do jego uzasadnienia.

Porządek dzienny jest wyczerpany. Jeśli Wysoka Izba się z tem zgodzi, to następne posiedzenie zapowiem dopiero na poniedziałek na godzinę 11.

P. ks. Jerzy Cartoryski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Myślę, żeby to się przydało, aby następne posiedzenie zwołać na sobotę, bo zwracam uwagę na dawny zwyczaj w Sejmie: jeśli jest trzy dni bez posiedzeń to (przepraszam że muszę powiedzieć) Panowie się rozjeżdżają i jest wielka obawa — muszę to otwarcie powiedzieć — że żadna komisya się nie zbierze (głos: nie są wybrane)...

P. Golejewski. Proszę o głos.

Tem bardziej, że komisyj dotąd nie wybrano, więc gdyby zwołano następne posiedzenie na poniedziałek, to dopiero we wtorek mogłyby się komisye ukonstytuować.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja chciałem tylko to samo powiedzieć, co powiedział książe Czartoryski.

J. E. hr. Marszałek. Więc następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 11.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. (czyta):

Porządek dzienny

2. posiedzenia, 1. sesyi VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 12. października 1889 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Huryka i towarzyszy o przedsięwzięcie środków zaradczych celem ulżenia nędzy między ludem i za-

pobieżenia grożącemu głodowi z powodu nieurodzaju i wylewu rzek.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy normującej stosunki służbowe pisarzy gminnych. Sprawozdawca poseł Smolka.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samostnej gminy. Sprawozdawca poseł Smolka.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycji gminy miasta Jarosławia w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od piwa. Sprawozdawca poseł Smolka.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji Wiktorii Mudrykowej, wdowy po służącym przy szkole rolniczej w Dublanach o wsparcie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, szkoły ogrodniczej w Czernichowie i folwarku czernichowskiego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na wydawnictwo podręczników do nauki w szkołach średnich. Sprawozdawca poseł Pietruski.

8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. Sprawozdawca poseł Pietruski.

9. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Szydłowce o uwolnienie od dotychczasowych prestacyj na utrzymanie nauczyciela. Sprawozdawca poseł Pietruski.

10. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem przyznania Julii Henzlikiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, odprawy w drodze łaski. Sprawozdawca poseł Pietruski.

11. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekcyonowanych w c. k. krakowskich zakładach uniwersyteckich. Sprawozdawca poseł Hoszard.

12. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 r., tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. Sprawozdawca poseł Hoszard.

13. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia w okręgu c. k. starostwa w Brzesku czwartego c. k. sądu powiatowego. Sprawozdawca poseł Hoszard.

14. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przeniesieniu miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz z okręgu Reprezentacji powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

15. Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i dwunastu rewidentów.

16. Wybór komisyj:

budżetowej	z 17 członków
szkolnej	z 17 "
asekuracyjnej	z 9 "
administracyjnej	z 17 "
sanitarnej	z 11 "
gminnej	z 13 "
przemysłowej	z 10 "
gospodarstwa kraj.	z 18 "
drogowej	z 12 "
prawniczej	z 10 "
bankowej	z 13 "
podatkowej	z 12 "
górnictwej	z 8 "
petycyjnej	z 24 "

17. Sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca poseł Pietruski.

J. E. hr. Marszałek. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest wyczerpany. Zamkam tedy posiedzenie. Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. zrana.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 15 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 12. Października 1889.

Treść : Oddanie hołdu cesarzowi z powodu rozporządzenia o zapomogach i zaliczkach głodowych. — Urlopy pp. Micewskiego, Zbyszewskiego i Jana Gnoińskiego. — Spis petycyj. — Oświadczenie komisarza rządowego na wystąpienie p. Siczynskiego przeciwko staroście w Zaleszczykach na poprzednim posiedzeniu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka i towarzyszy w sprawie zaradzenia głodowi. Uzasadnienie tego wniosku przez wnioskodawcę. Głosy pp. Struszkiewicza z wnioskiem formalnym, Sawczaka, Hausnera, Teliszewskiego i Romańczuka. Przyjęcie wniosku p. Struszkiewicza. — Wniosek p. Rozwadowskiego do zmiany porządku dziennego i uchylenie takowego. — Pierwsze czytanie projektu o stosunkach służbowych pisarzy gminnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiółka Bendziuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenie zeń samoistnej gminy. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór opłaty od piwa w Jarosławiu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji Wiktorji Mudrykowej, wdowy po służącym przy szkole rolniczej w Dublanach, o wsparcie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, szkoły ogrodniczej w Czernichowie i folwarku Czernichowskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na wydawnictwo podręczników do nauki w szkołach średnich. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Szydłowiec o uwolnienie od dotychczasowych prestatyj na utrzymanie nauczyciela. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem przyznania Julii Henzlikiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, odprawy w drodze łaski. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekyonowanych w c. k. krakowskich zakładach uniwersyteckich. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku, tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia w okręgu c. k. starostwa w Brzesku czwartego c. k. sądu powiatowego — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przeniesieniu

miejsowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach i miejscowości Hroszówka, Jablonica ruska i Ulucz z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie. — Wniosek p. Klemensiewicza o zapomogę dla pogorzalców m. Bobowy i przekazanie go komisji. — Wniosek p. Pietruskiego względem równoczesnego wybrania wszystkich komisyj. — Życzenie p. Romańczuka co do udziału wszystkich posłów w komisjach i dopuszczenia wnioskodawców z głosem doradczym. — Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i dwunastu rewidentów. — Wybór komisji budżetowej, szkolnej, asekuracyjnej, administracyjnej, sanitarnej, gminnej, przemysłowej, gospodarstwa krajowego, drogowej, prawniczej, bankowej, podatkowej, górniczej i petycyjnej. — Sprawdzenie wyborów. Wniosek Wydziału krajowego względem ważności wyboru p. Polanowskiego. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Sawczaka, Siczyńskiego, Kowalskiego, Komisarza rządowego, Polanowskiego, Romańczuka, ponownie Komisarza rządowego, Golejewskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Weryfikacja wyboru pp. Smolki, Romanowicza Goldmana i Michalskiego. — Ukonstytuowanie się komisji gospodarstwa krajowego. — Wniosek p. Zolla w sprawie tańszych opłat za depesze telegraficzne do cesarstwa rosyjskiego. — Wniosek p. Kramarczyka w sprawie zarazy świń. — Porządek dzienny 3. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu c. k. komisarz rządowy radca Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Włodzimierz Kozłowski, Teliszewski Konstanty.

Obecnych posłów 127.

J. E. hr. Marszałek: Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Wysoki Sejmie! Na poprzednim posiedzeniu z ust Jego Ekscelencji pana Namiestnika doszła Wysoką Izbę wiadomość, że Jego ces. król. Apostolska Mość najwyższym postanowieniem raczył upoważnić Rząd do pospieszenia z pomocą ludności, nawiedzanej klęską tegorocznego nieurodzaju, przeznaczając na ten cel kwotę 300.000 zł. na zapomogę bezzwrotną, a 600.000 zł. na pożyczkę bezprocentową

Nowy ten dowód szczególniejszej dla naszego kraju łaski i pamięci o smutnem położeniu ludności ze strony Monarchy przyjmie niewątpliwie cały kraj z uczuciem najżywszej i najgłębszej wdzięczności. Dając wyraz tej wdzięczności, wnoszę trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana. Jego ces. król. Apostolska Mość Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! (Izba powtarza trzykrotnie okrzyk: Niech żyje i Mnohaja lita!) Upraszam Jego Ekscelencyę p. Namiestnika, ażeby ten objaw wdzięczności re-

rezentacji krajowej zechciał podać do najwyższej wiadomości.

Przystępujemy do porządku dziennego. Protokół posiedzenia pierwszego uważam za przyjęty, nie wniesiono bowiem przeciw niemu żadnego zarzutu. Udzieliłem urlopu posłowi Micewskiemu na dni 8, a posłowi Zbyszewskiemu od jutra począwszy na 3 dni. O urlop, o którym ma rozstrzygnąć Wysoka Izba, jest podanie p. Jana Gnoińskiego. Upraszam p. sekretarza o odczytanie podania.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):
Ekscelencyo!

Niezmiernie ważne powody zniewalają mnie do pozostania przez dłuższy czas w Królewcu, upraszam przeto o uwolnienie od czynności sejmowych na czas czterech tygodni.

Jan Gnoiński w. r.

Królewiec 8. października 1889.

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Poseł Gnoiński Jan prosi Wysoką Izbę o udzielenie mu 4-tygodniowego urlopu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z prośbą p. Gnoińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop został udzielony. Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 12. października 1889.

1. L. s. 135. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Pietruskiego, o subwencyę na naprawę drogi Kałusz - Kopanka - Dołha wojniłowska — do komisji drogowej.

2. L. s. 136. Ten sam, przez p. Pietruskiego o zapomogę dla gmin Jasień, Sliwki i Niebyłów z powodu powodzi i o subwencyą na odbudowanie popsutych powodzią dróg tudzież o spowodowanie regulacji rzeki Łomnicy i Czeczwy — do komisji budżetowej.
3. L. s. 137. Dyrekcyja lwowskiego Zakładu głuchoniemych, przez p. Hoszarda, o subwencyę — do komisji budżetowej.
4. L. s. 138. Wydział krajowy z petycyą pp. Karola Kality i Arkadyusza Bienkowskiego, oficyałów zakładu kulparkowskiego, o podwyższenie płacy lub o dodatek osobisty — do komisji budżetowej.
5. L. s. 140. Julian Fabiański, akademik górniczy w Loeben, przez p. Hoszarda, o zapomogę na dokończenie studyów — do komisji budżetowej.
6. L. s. 141. Julian Hawel, uczeń akademii sztuk pięknych w Wiedniu, przez p. Hausnera, o zapomogę — do komisji budżetowej.
7. L. s. 142. Robert Jahoda, introligator w Krakowie, przez p. Hoszarda, o bezprocentową pożyczkę — do komisji budżetowej.
8. L. s. 145. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Polanowskiego, w sprawie uwolnienia od podatku budynków będących własnością reprezentacyj powiatowych — do komisji podatkowej.
9. L. s. 146. Gmina Perwiatcze, przez p. Polanowskiego, w sprawie użycia procentów od obligacyi gminnej na dotacyę nauczyciela — do komisji petycyjnej.
10. L. s. 147. Zygmunt Pruszyński, właśc. dóbr w Skrzydlny i okoliczne gminy i obszary dworskie, przez p. Romera, o utworzenie sądu powiatowego w Skrzydlny — do komisji prawniczej.
11. L. s. 148. Zarząd szkoły ludowej w Tymbarku, przez p. Romera, o podwyższenie płacy nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
12. L. s. 149. Ten sam przez p. Romera, o przeistoczenie szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
13. L. s. 150. Stowarzyszenie polskie „Zgoda“ w Wiedniu, przez p. Smolkę o subwencyę — do komisji budżetowej.
14. L. s. 154. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Mazarakię, w sprawie szczepienia ospy prawdziwą krowianką — do komisji budżetowej.
15. L. s. 155. Ten sam, przez p. Mazarakię, o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.
16. L. s. 156. Gminy w obrębie c. k. starostwa liskiego, przez p. Hoszarda, o utworzenie urzędu podatkowego z siedzibą w Baligródzie — do komisji administracyjnej.
17. L. s. 157. Sabina Szulmanówna, nauczycielka robót kobiecych, przez p. Mazarakię, o zapomogę — do komisji budżetowej.
18. L. s. 158. Wydział powiatowy w Kosowie, przez p. Merunowicza, o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.
19. L. s. 159. Ten sam, przez p. Merunowicza, w sprawie szczepienia ospy prawdziwą krowianką — do komisji budżetowej.
20. L. s. 160. Rada szkolna miejscowa w Kozielnikach, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy nauczycielowi — do komisji szkolnej.
21. L. s. 161. Zarząd szkoły ludowej w Hodowicy, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
22. L. s. 162. Antoni Rotter, kierownik szkoły w Hodowicy, przez p. Merunowicza, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
23. L. s. 163. Nauczyciele szkół ludowych w Stryju, przez p. Fruchtmanna, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
24. L. s. 164. Ludwik Korzanowski, uczeń szkoły sztuk pięknych we Wiedniu, przez p. Pietruskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
25. L. s. 165. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p. Struszkiewicza, o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie — do komisji gospodarstwa krajowego.
26. L. s. 166. To samo, przez p. Struszkiewicza, w sprawie wykonania ustawy o zarazie bydłej — do komisji administracyjnej.
27. L. s. 167. To samo, przez p. Struszkiewicza, w sprawie zmiany ustawy państwowej o zarazie bydłej — do komisji administracyjnej.
28. L. s. 168. To samo, przez p. Struszkiewicza, w sprawie wyboru i nominacyi oglądaczy bydła — do komisji administracyjnej.

29. L. s. 169. To samo, przez p. Struszkiewicza, w sprawie rozszerzenia składów zbożowych w Krakowie, przybudowania składu na chmiel i wyznaczenie na ten cel kredytu — do komisji gospodarstwa krajowego.
30. L. s. 172. Gmina Pawłokoma, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
31. L. s. 173. Mieszkańcy przysiółka Pogranicze, przez p. Merunowicza, o wydzielenie go od gminy Biłka szlachecka, a przydzielenie do gminy Zuchczyce — do komisji administracyjnej.
32. L. s. 174. Rada szkolna miejscowa w Błażowie, przez p. Jędrzejowicza, o przekształcenie tamtejszej szkoły na trzyklasową — do komisji szkolnej.
33. L. s. 175. Kierownicy szkół ludowych w Żywcu, przez p. Michałowskiego, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisji szkolnej.
34. L. s. 176. Piotr Koczyndyk, emerytowany nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
35. L. s. 177. Celestyn Kotkowski, przez p. Adama Jędrzejowicza, o subwencję na kształcenie córki Eweliny w śpiewie a syna Bazylego w muzyce — do komisji budżetowej.
36. L. s. 178. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. W. Wolańskiego, w sprawie przymusowej asekuracji — do komisji asekuracyjnej.
37. L. s. 179. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.
38. L. s. 180. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, w sprawie opustu podatku gruntowego i obniżenia ceny soli bydłowej — do komisji podatkowej.
39. L. s. 181. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. W. Wolańskiego, o powiększenie dworca kolejowego w Buczaczu — do komisji petycyjnej.
40. L. s. 182. Gmina Jazłowiec, przez p. W. Wolańskiego, o utworzenie sądu powiatowego w Jazłowcu — do komisji prawniczej.
41. L. s. 183. Komitet cerkiewny w Chilczycach, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę na dokończenie cerkwi — do komisji budżetowej.
42. L. s. 184. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p. Struszkiewicza, o stałą roczną subwencję na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ — do komisji budżetowej.
43. L. s. 185. Rada szkolna miejscowa w Łobzowie, przez p. Romanowicza, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
44. L. s. 186. Komitet generalny wystawy powszechnej rolniczo-leśnej, mającej się odbyć we Wiedniu w r. 1890, przez p. Weigla, o fundusz na nagrody dla wystawców z Galicyi — do komisji budżetowej.
45. L. s. 187. Stryjski oddział Towarzystwa rybackiego, przez p. Pietruskiego, o przyspieszenie wprowadzenia w życie ustawy rybackiej — do komisji gospodarstwa krajowego.
46. L. s. 188. Andrzej Lubieniuk, nauczyciel w Horożance, przez p. Romanowicza, o przywrócenie stałej posady, przyznanie czasu służby i płacy — do komisji szkolnej.
47. L. s. 189. Aniela Aszpergerowa, emerytowana artystka sceny lwowskiej, o dodatek do pensji emerytalnej — do komisji budżetowej.
48. L. s. 191. Józef Koniuszko, artysta-malarz, przez p. Romanowicza, o subwencję — do komisji budżetowej.
49. L. s. 192. Antoni Zembaczyński, artysta-malarz, przez p. Weigla, o zapomogę — do komisji budżetowej.
50. L. s. 193. Stanisław Wójcik, uczeń akademii sztuk pięknych we Wiedniu, przez p. Romanowicza, o subwencję — do komisji budżetowej.
51. L. s. 194. Kazimierz Chodziński, przez p. Weigla, o subwencję lub bezprocentową pożyczkę na podniesienie swego zakładu artystycznej rzeźby kościelnej — do komisji budżetowej.
52. L. s. 195. Emilia Grochowska, przez p. Weigla, o dożywotnie wsparcie — do komisji budżetowej.
53. L. s. 196. Zygmunt Bogusz Stęczyński, przez p. Weigla, o wsparcie — do komisji budżetowej.
54. L. s. 197. Urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla, o przyznanie dodatków aktywalnych lub na pomieszkowanie — do komisji budżetowej.
55. L. s. 198. Ludwika Germanisowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Władysł. Koziebrodzkiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu, stósownie do żądania. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy radca Łoziński. Na poprzednim posiedzeniu sejmowem w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Zaleszczyckiego poseł ks. Mikołaj Siczynski wystąpił przeciw c. k. staroście w Zaleszczykach w sposób, jak świadczy odpis stenogramu, który mam przed sobą, wprost przeciw jego osobie skierowany, zarzucając mu nadużycie popełnione wrzekomo dla przeprowadzenia wyboru upatrzonego kandydata, zarzucając dalej temuż staroście, jak się ks. Siczynski wyraził „neczowani riczy“.

Pozostawiając w zupełności uznaniu Wysokiego Sejmu, jak oceniać należy podobne wycieczki osobiste podejmowane przeciw osobom, które nie wchodzą w skład Sejmu, tem samem tu ani zarzutów odeprzeć ani bronić się sami nie mogą, z mego obowiązku jako komisarz rządowy jestem zmuszony oświadczyć, co następuje: Jego Eks. pan Namiestnik przyjmuje zawsze odpowiedzialność za działanie podwładnych mu organów, a w poczuciu tej odpowiedzialności z jednej strony czuwa bacznie nad postępowaniem tych organów, z drugiej strony zaś nie pomija pewnie bez wytknienia i bez skarcenia żadnych niewłaściwości. Zarzut ten ogólnikowy a zarazem nieuchwytny jak „neczowani riczy“, nie nadaje się nawet do jakiegokolwiek dalszego rozpatrywania, a komu tak, jak J. E. p. Namiestnikowi, dobrze są znane sprawy powiatu zbaraskiego z czasów ostatniej akcyi wyborczej, ten do takiego ogólnika zawartego w przemówieniu p. ks. Siczynskiego żadnego większego znaczenia przywiązać nie będzie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Huryka i towarzyszy o przedsięwzięcie środków zaradczych celem ulżenia nędzy między ludem i zapobieżenia grożącemu głodowi z powodu nieurodzaju i wylewu rzek. (**Aleg. 30.**) Wnioskodawca p. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Prystupaju do pojasnenija moho wnesenja, kotre ja w imeny moim i towarzysziw moich a wzhladno klubu ru-

skoho postawyw. Wysokij Sojme! Jesłyby mene o koniecznocy wnesku moho ne pereświdczyły tyi elementarni neszczajtja, jaki w naszym kraju czerez 2 lita poslidni mały mist'ce; jesłyby ne buwbym gospodarom i ne obrablaw zemli, jesłyby mene ne pereświdczyły dochody, jaki były w litach poperednych, a jaki sut nyini, jesłyby mene ne pereświdczyły tyi hołosy z okrestnych sił, kotri widzywajut sia narikajuczy na neurożaj, zniszczenie myszamy ozymyny, na zabranie wodoju wsich płodiv zemnych, jesłyby mene ne pereświdczyło i to, szczo własty autonomyczni i własty polityczni zachodiat sia takož około toho, szczo aby zapobihczy toj nuźdi; jesłyby ne pereświdczyw mene hołos z ciłoho kraju wiszczujuczyj hołod i nuźdu — toż perekonały mene najbilsze słowa J. E. Namistnyka pry witworenju Sojmu wyskazani, kotryj sam z natyskom pidnis, szczo znaje dobre o tych neszczajtjach elementarnych, jaki panujut w naszoj Hałyczyni, i szczo predstavytel Wysokoho Prawytelstwa zajawyw wže Wysokomu Sojmovy, szczo Wysokie Prawytelstwo staraje sia o nasz kraj a imenno o selan uterpiwszych czerez zniszczenia zbiża myszamy, czerez posuchu i powiny i zatratu wsich płodiv zemnych.

Zaradzajuczu tomu neszczajtju Wysokie Prawytelstwo pry chodyt iz swojej storony w pomicz selanam podajuczy im 300.000 zł. jako zapomohu, a 600.000 zł. jako bezprocentowu pożyczku.

Tyi to obstawyny sponukonowały mene do toho, szczo ja w imeny ruskoho klubu postawyw sese wnesenje upraszaju Wysokoho Sojmu, szczo aby izwoływ podiłyly takož moji hadky zakluczeni w postawlenym wnesenju.

Ne budu rozwodyty sia nad poodynokimy cyframy, bo ti Wysokomu Sojmovy sut' dobre znani, a prystupaju do tych toczok, kotri wo wnesku moim zibrani w odnu ciłist.

Otžeż perwsza: Jesły my żelajem w naszym wnesenju opustu podatkiw, to diłajem z toj pryčyny, szczo w poslidnych litach neurodzajnych zbiże nasze wyjły myszy, zabrała woda wsiu praciu tych selan, kotrych grunta dotykajut do wody, z pryčyny toho szczo zaraza pyskowa i ratycewa spowodowała pozamykanje jarmarkiwi, w ślid czoho wsioho selanyn ne majuczy zbiża, ne majuczy hroszej ne maje czym podatkiw popłatyty — dlatoho wnoszu, szczo aby Wysokij Sojm pryчыływ sia do mojeji hadki w perszim żadaniu zakluczenoj i w porozuminju z Wysokym Prawytelstwom takož

z swojej strony selanam pomocy udziływ, bo chotiaj jest znaczna zapomoha iz strony Wysokoho Prawytelstwa zapowidżena, to odnakoż ani w desiatyj czasty ne doriwnaje i ne zaspokoit potreby bidnych selan.

Prychodzu do druhoho żelanja tj. do bezworotnoj zapomohy. Jest ona kończe potribna i to nahle, zadla toj pryczyny, szczo my ne majem na zasiw, a jak ne zasijem, to na druhyj rik ne budemo mały szczo zbyraty. Ne majem takož za szczo toho zbiża i kupyty, bo w dnešnych czasach selanyn ne maje zwidki toho hrosza wziaty, dlatoho perechodžu do dalszoy toczki i żadaju, szczo by Wysokie Prawytelstwo wystarało sia w powitach o robotu, szczo by selanyn mih chot tilko zarobyty, aby płatnia doriwnuwała płatni lit poserednych, bo jesłyby roboty były widdani tak zw. generalnym predpryjemciam, to z toho selanyn w nynisznim czasi żadnoho zysku ne bude maty, bo koły nužda tysne naszoho selanyna, tohda bude win musiw za szczo ne bud' robyty, a prywatnyj predpryjemcia, chotiaczy tilko sobi pomocy, staraje sia iz wsich sył, szczo by jak najmensze zapłatyty.

Zwistno wsim, szczo tak sia dije. Zwertaju uwahu Wysokoho Sojmu na położenje naszych selan pry roboti takoj. Jesły na prymir zarobyt 1 zł. 20 ct. — a czasto sia trafyt szczo toho zarobyty ne może — to obczyšlit skilko jemu z toho ostane sia. Jesły kupyt 6 gornciw wiwsa i zapłatyt po 12 kr. to wynese 72 kr., a sły kupyt sino, bo musyt jeho kupyty, za 20 kr. to jest uže 92 kr., a sły kupyt siczki za 16 kr. kotru kupyty musyt, to tohda połyszaje sia mu 12 kr., iz toho 2 kr. widtiahne predpryjemcia i pozostane jemu 10 kr.! Jest to dijestna prawda i dijestnyj rachunok, proszu perešwidczyty sia szczo tak jest, jesły meni ne wirypte.

Proszuż zważyty na sese położenje selan, czy iz tych 10 kr. może win pomocy sobi i swojej rodyni? ta szcze z toho poprawyty wiz i wsio szczo mu potreba. Płatnia taka bułaby za mała i dlatoho Wysokie Prawytelstwo wynno postaraty sia, szczo by tyi roboty dawaly sia ne prywatnym predpryjemciam tilko samym hromadam.

Dalsze szczo skažu, to tykaje sia widpysowania podatkiw. Widpysanie podatkiw to duże konieczne.

Wysokij Sojm znajet dobre o tim, jak to tiażko podatki bywajut stiahani; w rokach ne

takich złych jak nynisznij buwały załehłosty, podatkiw a seho roku jest ich duże mnoho. Jesłyby Wysokie Prawytelstwo chotiło tiji podatki nyni stiahnuty i ne widpysało, to nyni wyjšzłaby z toho dla wsich selan wyłyka ruina.

Z toj to pryczyny ja wnoszu dalsze, że jesłyby sia ne dało wsich podatkiw widpysaty, to może bodaj jakuś ich czast', bo ja znaju szczo podatok, jak sia należyt, zapłaczenyj musyt buty, ale dneš hodi o tim daže dumaty bez zrujnowania selanstwa; no jesłyby i toho ne možna buło wyrobyty, to požadany jest' bodaj powzderżowaty tuju egzekucju, kotraja do toho czasu tak żestoko perewodyt sia.

Ja szcze pozwolu sobi zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu i na te, szczo jesłyby na prymir w takim tiażkim położeniu pryjšzła szcze podatkowa egzekucya na selana i tak samo jak w litach dobrych zabyrała mu to vse, szczo mu najpotribnijsze do žytia, to w tim liti zabratyby mu musila pošidni wže riczy i buwby zowsim znyszenyj i musiwby swij grunt opustyty abo zastawyty abo taky prodaty, aby podatki zapłatyty.

Tož dla toho domahaju sia toho, aby podatki były widpysani, a jesłyby toho zdiłaty ne možna, to żadaju prynajmnij powzderżania egzekucyi, kotra mohłaby selaństwo na ciłkowytu ruinu prywesty.

Dalsze prystupuju do piatoho punktu to jest udiłenia soły kaminnoj y syrowyci, kotri sut dla selan konieczno potribni. Naszy pošły ruski domahały sia toho y popered, odnakoż toho ne osiahnuły, alež ja nyni pozwolu sobi zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty, szczo sły koły to w tim roku sil kaminna y syrowycia jest konieczno nam potribna i to po cinach wyrobu. Ne kažu darmo dawaty ale kažu, szczo by sil i surowycia były dawani po cinach wyrobu.

Domahaju sia toho dla slidujuczoy pryczyny. Nynisznoho roku wody pozaływały duże szeroko naši pola, (w naszym powiti 17 sełam zrobyły szkodę, a jesłyby my za poriadkom dochodyły, toby sia pokazalo duże mnoho, w proczim Wysokij Riad znaje, kilko seł je poszkodowanych bo w toj miri perewodyw wže dochodzenia). Woda kotra wylała i szła netylko po polu ale załywała gospodarstwa selańsky y pozamulowała paszu wže zibranu. Ta pasza jest teper zowsim nezdała, selane muszut jeju wy-

wozyty na pola, wybywały bukamy y takuju paszoju kormyty chudobu swoju. Ja zwernu uwahu na toje, szczo jak chudoba najist sia toj ne czystoji paszy to z toho powstaly musyt zaraza nowa y ciłyj kraj duże bohato z toho znowu poterpyt, dla toho wnoszu, aby konieczne udiłyty selanom kaminnoj soły y syrowici i to po cinach wyrobu. Rozumije sia, szczo surowycia małyby buty wydawana selanom blyższe wyrobu soły meszkajuczym a kaminna sil dla tych potiwitw, kotri podalsze sut wid żup.

Ne propuszczu takoz i toho dla wykazania potreby moho żadania, szczo w roci mynuwszom protiahnuła sia zyma, 8 misiaciw, otze nasze selaństwo wsi zapasy jaki były z roku 1887 na 1888 wyczerpało, tak że dla hodowli chudoby z poczatkom marta obdyrały dachy rizały siczkuz y tak hodowały chudobu, seho roku jesły jaka rada na prijde w pomicz, to wże w hrudniu rozpicznut w tot sposib chudobu swoju żywyty, bo preciznistno szczo chudoby toji zbuty ne można czeresto szczo jarmurki sut pozamykani a tam de torhy sut chudoba ne prychoydyt nawet na piatu czast wartosty swojej. Szczo ja tuteczka, to proszu nawiw Wysokoho Sojma podiłyty tiji moi hadki y prychyłyty sia do moho wnesku y takoz proszu Jeho Świtłosty Pana Marszałka traktowały tuju sprawu jako nahlaczu, bo sprawa ta jest dijestno duże nahła, bo ot na prymir jesłyby czełowik buł choryj y dokoneczno potrebuwaw likara toż jakby toj likar ne pryjszow zara jak win tylko zanemih a piżnijske, to chotby y 10 likariw prijszło, to ho ne zroblat zdorowym. Pid tym chorym ja rozumiju nasze selaństwo, jesły proto teper hrozyt mu nebezpečestwo, a jak rada i pomicz pryjde mu w czas to zmoże sia szcze poratowaty, ale słyby to sia staty mało piżnijske to wse bułoby nadaremno, szczo byście mu podały nawit na to ne wystarczyt, aby podatki zapłatyw y procenta wid dowhiw. Toż dumaju, szczo Wysokij Sojm prychyłyt sia do moho wnesku y szczo za nym hołosowaty budut ne tylko posły z menszych posiłostej ale y zbilszych, bo wsi czujut szczo jest brak chliba, szczo brak paszi i szczo hrozyt selanom ruina wełyka. Proszu tomu pryhyłyty sia do moho wnesku y traktowały jeho jako nahłyj, proszu wybraty okremu komisiju z 15 człeniw kotraby sia zastanowyla w jakij sposib pryjty w pomicz naszomu selaństwu. Kinczu moje wnesenie y proszu szczo by Wysokij

Sojm zwoływ wnesok mij uchwałyty. (Oklaski w izbie i na galeryi).

J. E. Marszałek. Wnioskodawca proponuje pod względem formalnym, ażeby jego wniosek był odesłany do komisji specjalnej, z 15 członków składać się mającej. Oprócz tego domaga się nagłości, ażeby ta komisja jeszcze dzisiaj była wybrana.

Otwieram rozprawę nad kwestyą przydzielenia wniosku p. Huryka do komisji specjalnej a następnie nad nagłością. Czy żąda kto głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos. Zwracam uwagę pana posła, że dyskusja jest dozwoloną tylko co do formalnego traktowania.

P. Struszkiewicz. Mnie się zdaje, że wobec uznanej potrzeby, którą w tak dobitny i właściwy sposób udowodnił p. Huryk, nie potrzeba mówić o tem, że nagłość w działaniu jest wskazaną, bo im prędzej zastanowimy się nad środkami, których należy użyć celem zaradzenia czy to istniejącemu, czy w przyszłości grożącemu złemu stanowi w kraju, to będzie lepiej bo z większą rozwagą i na czasie wszystkie środki będą mogły być zastosowane.

Leży jednak w interesie samej sprawy i ażeby rzecz była należycie i dobrze załatwioną, nie wybierać do tego przedmiotu osobnej komisji, lecz żądania słuszne zawarte w 5 punktach wniosku podzielić według ich natury i przedzielić je istniejącym już komisjom.

Pozwolę sobie kilka słów powiedzieć dla uzasadnienia mego wniosku.

Nie ma żadnej wątpliwości, że przyjęcie żądań we wniosku posła Huryka zawartych oddziałać musi na budżet krajowy, bo czy to żądanie czy to przyzwolenie odpisania tamtegorocznych i tegorocznych podatków równie jak udzielenie zapomogi obciążyć musi budżet krajowy jak również ewentualne udzielenie bezprocentowej pożyczki w pewnej kwocie, którą będzie musiał kraj zaciągnąć i procenta płacić. Są to rzeczy ściśle budżetowe i załatwić je może tylko komisja budżetowa, która przy terażniejszym dokonać się mającym wyborze z pewnej części członków tej Izby składać się będzie, którzy oddawna w niej pracując znają położenie

krajowe i jego potrzeby. Przez nich najlepiej i najgruntowniej i z największym pożytkiem sprawa ta rozpatrzoną będzie.

Z drugiej strony punkta 4. i 5. wniosku posła Huryka dotyczą niewątpliwie zakresu czynności komisji gospodarstwa krajowego. Weźcie panowie na rozwagę, że gdyby komisją *ad hoc* wybrano, to ona musiałaby napowrót wtajemniczać się w cały przebieg sprawy robót publicznych, melioracyjnych, które wskutek planów dawniej wyrobionych ciągną się przez cały szereg lat. Gdyby ona nad tem pracować musiała na nowo, z tem głównym zadaniem, aby obok lokalnego pożytku, jaki ma się osiągnąć, także i trwałe osiągnęła skutki, to zdaje mi się, że lepiej powierzyć ten przedmiot komisji złożonej z ludzi, którzy na podstawie dawnej pracy i dawnych badań są w stanie się zorientować, w jakim kierunku należy roboty przedsięwziąć. Dlatego kładąc nacisk na nagłość sprawy ze względu także na rzeczywisty pożytek kraju i szybkość robót wnoszę:

Wysoki Sejm raczy przydzielić wniosek posła Huryka w dwóch częściach komisjom do załatwienia; a mianowicie 1. 2. i 3. punkt komisji budżetowej a punkt 4. i 5. komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Sawczak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sawczak ma głos.

P. Dr. Sawczak. Wysokij Sojme! Ja chocz u słiw kilka skazaty szczo do nahłosty i wyboru komisji. Ja suprotywlaju sia wneseniu p. Struszkewycza, szczo by wnesenie p. Huryka widdaty innym dwom komisjom i proszu szczo by sprawu tak jak jeju riszył p. Huryk widdaty komisji osibnoj, a to z toj pryczyny, szczo tamtii komisji budut mały duże do roboty w in-szych sprawach i ne budut mohły zwertaty uwahu na tuju najważnijszu sprawu w naszym kraju.

A szczo do trudnocy, szczo ta sprawa jest w zwiazu z innymy sprawamy komisji budżetowej, to majže każda komisya schodyt sia z komisyeju budżetowoju, to i komisya hołodowa bude mohła uchwały swoi podaty komisji budżetowej.

Szczo do nahłosty to maju nadiju, szczo komisya hołodowa najłuczszje tuju sprawu załatwył, y bude možna rehulacyu rik jak najskorsze może szczo w tym misiaci rozpoczaty.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Popieram usilnie wniosek p. Struszkewicza, ażeby wniosek posła Huryka w sprawie zapomogi głodowej został przekazany nie osobnej komisji z 15 członków, ale w pierwszych swych 3 punktach komisji budżetowej, a co do dwóch działów ostatnich komisji gospodarstwa krajowego. W innych parlamentach bez wyjątku komisya budżetowa stanowi oś, około której wszystko się obraca i wszystko się do niej odnosi. U nas już dziś jest znacznie inaczej; komisji budżetowej odjęto bardzo ważne działy budżetu, mianowicie sprawy szkolne, przemysłowe i sprawy kultury krajowej. Już w tych działach komisya budżetowa polega tylko na zapatrywaniach i uchwałach innych komisyj i odnośne cyfry tam uchwalane poprostu wstawia w budżet. Było by więc wielce niewłaściwem, gdyby w tak ważnej sprawie, która jest czysto budżetową, komisya budżetowa znowu tylko polegała na uchwałach innych komisyj i była tylko obowiązana być rodzajem registratora. To zdaje mi się nie przyspieszyło by pracy, lecz do pewnych trudności dałoby powód, bo jakżeż robić bilans i nakładać nowe ciężary, nie na podstawie własnych uchwał, lecz na podstawie uchwał innych komisyj, których się trzymać trzeba.

Z tego powodu sądzę, że należałoby pierwsze trzy punkty wniosku p. Huryka przekazać komisji budżetowej.

Jest jeszcze inny powód nietworzenia nowej komisji. W komisjach do tej chwili uchwalonych zasiada już 192 członków, więc znacznie więcej jak liczba wszystkich członków Sejmu wynosi, a gorliwsi, skorsi do pracy posłowie zasiadają w dwóch lub trzech komisjach. Więc utworzenie nowej komisji, któraby musiała w tych samych dniach i godzinach odbywać swe posiedzenia, spowodowałoby pewną kolizyą.

Z tych powodów popieram wniosek p. Struszkewicza.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusji. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja jest zamknięta. Do głosu zapisani są pp.: Teliszewski i Romańczuk. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja poperaju zo wsim wnesenie p. Huryka. Podilu jeha na zasadi naszoho rehulamynu. Rehulamyn nasz dylt sprawy sojmowy na sprawy dwojakoho roda: na sprawy zwyczajny i nadzwyczajny, specjalny. Dla spraw zwyczajnych wyberaje sia komisya zwyczajna w samich poczatkach, a dla spraw nadzwyczajnych — jak wnesenie p. Huryka — okrema komisya. Zamity poczyneny tutki, jakoby dla tej sprawy ne mohła buty otworena okrema komisya ne perekonujut mene. Na to jest rada. Jest prypys §. 35, kotryj każe, szczo skoro okaże sia w komisji powna sumnist', szczo odna toczka ne może buty załahodżena bez poperednoho połahodżenia sprawy innoj, tohdy komisya jest obowiazana widnesty sia do Sojmu, a wzhladno do komisji dotycznoj z rameny Sojmu pokłykanoj i żadaty połahodżenia kwestyi uperednoj a potom doperwa może buty kwestya poruszena w dalszjoj konsekwencyi załahodżena. Ne perekonujut mene proto zamit p. Hausnera, jakoby tutkij zachodyła kolizya interesiw szczo do traktowania sprawy, a szcze mensze ne perekonajut mene toje, szczo jest 192 posłiw w komisjach zaniatych, szczo odże ne budut mohły uczastwowaty w toj komisji specjalnoj. Toż komisji mohut sia tak ułożyty, szczo kolizya ne bude zowsim abo duże ridko zachodyty. Pidnoszu i toje z natyskom, szczo teper albo piźnjsze takaja komisya, jakoj sia domahaje p. Huryk, musyt' buty pokłykana, bo wże pry witworeniu Sojmu buło zapowidżeno zo storony prawytelstwa predłożenie o zapomozii i dla seho predmetu musyt' buty sostawłena komisya okrema. Prypys §. 46 a potim §. 28 rehulamynu każut, szczo w ciły pryłahodżenia wneskiw i perewedenija obrad dla pownoho roda spraw stałych majut utworyty sia komisji postojanni: jak budżetowa,

szkilna a dla wsich spraw specjalnych komisji okremi. Szczo taja sprawa p. Hurykom poruszena jest specjalna, to ne ulahaje żadnoj kwestyi, bo ona je wykłykana nynisznym wyjimkowym położeniem cikocho naszoho kraju.

W ciłoj połni proto poperaju wnesenie towarzysza Huryka i proszu: Wysoki Sojm zwołył prychyłyty sia do wnesenia jeha pid wzhladom traktowania formalnoho postawłenoho.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. dr. Romańczuk. Ja popyrajut wnesenie p. Huryka a to z dwuch pryczyn. Raz szczo sprawa zanadto welykoj wahy, szczooby dla nej ne wybraty okremoj komisji.

Buł słuczaj czasto praktykowanyj w Sojmi, szczo dla ważnych spraw wyberano okremi komisji a słby taku sprawu prydiłeno do zwyczajnoj komisji, to tym samym widniało by sia jej do pewnoho stepenia wahu; po druhe chotiwby, szczooby ciła sprawa była w odnij ruci a słby podiłyt sia sprawu meży dwi abo bilsze komisji to ne bude sia akcyja ciła westy razem tilko rozdiłyt sia na dribnjszy czasty.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Wnioskodawca żąda najpierw, aby wybraną była komisya specjalna, z 15 członków składać się mająca. Poseł zaś Struszkiewicz poparty przez Hausnera wnosi, aby trzy pierwsze punkty wniosku p. Huryka przekazać komisji budżetowej a dwa ostatnie mianowicie 4 i 5 komisji gospodarstwa krajowego. Ponieważ wniosek p. Struszkiewicza jest właściwie poprawką; on chce tylko, aby komisya była odmienna ale przeciwko wnioskowi nie jest, więc tę poprawkę podaję pod głosowanie. Kto jest za tem, aby odesłać wniosek p. Huryka w trzech pierwszych punktach do komisji budżetowej a w następne dwa do komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość).

Proszę Panów, aby raczyli wstać. (Po obliczeniu). Proszę o kontraprobę. (Po obliczeniu). Jest znaczna większość za wnioskiem posła Struszkiewicza, mianowicie aby wniosek p. Huryka przekazany został w trzech pierwszych punktach komisji budżetowej a w dwu następnych komisji gospodarstwa krajowego. Skutkiem tego już dalsze głosowanie odpada.

Następuje :

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy normującej stosunki służbowe pisarzy gminnych. **(Aleg. 31.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Smolka ma głos.

(Sprawozdawca p. Smolka wchodzi na trybunę).

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Porządek dzienny składa się z 17 punktów. Zdaje mi się, że będzie to długi dość czas trwało. Ostatnim z tych punktów jest sprawdzenie wyborów. To jest rzecz, która zdaniem moim powinna przyjść pod obrady w stadyum takim posiedzenia, gdzie zmęczenie fizyczne i umysłowe jeszcze nie opanowało Wysokiej Izby. Śmiem tedy postawić wniosek, żeby punkt 17. był teraz pod obrady wzięty.

J. E. hr. Marszałek: Pozwoli szanowny poseł, że już teraz nie cofnę p. sprawozdawcy z trybuny.

P. Stanisław hr. B a d e n i. Proszę o głos pod względem formalnym.

J. E. hr. Marszałek. P. Stanisław B a d e n i ma głos.

P. Stanisław hr. B a d e n i. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że wniosek posła Rozwadowskiego sprzeciwia się regulaminowi. Na porządku dziennym są pierwsze czytania, które muszą być — według regulaminu — przedewszystkiem załatwione.

J. E. p. Smolka. Wnoszę o odesłanie przedłożonego sprawozdania do komisji gminnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi o wysłanie tego przedmiotu do komisji gminnej. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenia żeńsamoistnej gminy. **(Alge. 32.)**

Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

J. E. p. Smolka. Pod względem formalnym stawiam wnioszek, aby ten przedmiot przydzielono do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycji gminy miasta Jarosławia w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od piwa.

Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

J. E. p. Smolka (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji gminy miasta Jarosławia w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 9. grudnia 1884 r. dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 69/84 otrzymała gmina miasta Jarosławia pozwolenie pobierać przez lat 5 tj. od 1. stycznia 1885 r. do końca grudnia 1889 r., celem pokrycia potrzeb gminnych opłatę po 1 zł. 70 ct. w. a. od każdego hektolitra piwa w obręb gminy wprowadzonego lub w gminie wytworzonego i w niej zużywanego.

Reprezentacja gminy miasta Jarosławia uchwaliła na posiedzeniu z 30. stycznia 1889 postarać się o dalszy pobór tej opłaty przez lat 6 tj. od 1. stycznia 1890 do końca grudnia 1895, celem pokrycia niezbędnych potrzeb i koniecznych inwestycji gminnych, a dotycząca uchwała Rady gminnej została w gminie należycie ogłoszona, przeciw której żadnego nie wniesiono protestu, ani też żadnej nie uczyniono uwagi.

Badane stosunki majątkowe gminy miasta Jarosławia wykazują konieczność dalszego poboru tej opłaty, i niemożliwość nakładania większych jeszcze od już opłacanych dodatków gminnych od podatków bezpośrednich, a że i Reprezentacja powiatowa jarosławska przemawia gorąco za udzieleniem gminie miasta Jarosławia zezwolenia na dalszy pobór tej opłaty od piwa, Wydział krajowy przychylając się do prośby gminy Jarosławia, wnosi :

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim ze-

zwalająca gminie miasta powiatowego Jarosła
wia pobierać opłatę od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje.

Art. I.

Gminie miasta powiatowego Jarosławia zezwala się pobierać w latach 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 i 1895 celem pokrycia potrzeb gminnych, opłatę po jednym złotym siedmdziesiąt centów w. a. od każdego hektolitra piwa w obręb gminy wprowadzonego, lub w niej wytwarzanego i w niej zużywanego.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub wprowadzają tak na sprzedaż, jak na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Jarosławia.

Art. IV.

Ta opłata ciąży jedynie na konsumcyi w obrębie gminy, a niemoże obciążać ani produkcji, ani też obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Na mocy uchwały z przedwczorajszego posiedzenia Wysokiej Izby, wnoszę, aby Wysoka Izba zaraz przystąpiła i do drugiego czytania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca wnosi przystąpienie do drugiego czytania.

Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł I. Gminie miasta powiatowego Jarosławia zezwala się pobierać w latach 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 i 1895 celem pokrycia potrzeb gminnych, opłatę po jednym złotym siedmdziesiąt centów w. a. od każdego hektolitra

piwa w obręb gminy wprowadzonego, lub w niej wytwarzanego i w niej zużywanego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł pierwszy ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł pierwszy jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł II. Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub wprowadzają tak na sprzedaż jak na własny użytek.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł III. Okręg poborowy stanowi gmina miasta Jarosławia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł III. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł IV. Ta opłata ciąży jedynie na konsumcyi w obrębie gminy, a nie może obciążać ani produkcji, ani też obrotu handlowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł IV. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IV. jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł V. Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł V. raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł V. jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł VI. Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych; tudzież tytuł i wstęp: Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta powiatowego Jarosławia pobierać opłatę od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Kra-kowskiem rozporządzam co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł VI. wraz z tytułem i wstępem rączy rękę podnieść. (Większość). Artykuł VI. wraz z tytułem i wstępem jest przyjęty.

J. E. p. Smolka. Ponieważ ustawa w drukiem czytaniu bez zmiany została przyjęta, wnoszę więc o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania i kto przyjmuje ustawę z trzeciem czytaniu bez czytania rączy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu bez czytania. Zanim przystąpimy do punktu 5. porządku dziennego, podam pod głosowanie wniosek podany przez p. Rozwadowskiego, aby zmienić porządek dzienny w ten sposób, iżby bezzwłocznie przystąpić do dalszego sprawdzania wyrobów. Przeciw temu oświadczył się już p. Stanisław Badeni. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podam pod głosowanie wniosek p. Rozwadowskiego. Kto jest zatem aby porządek dzienny był zmieniony w ten sposób, aby przystąpić obecnie do sprawdzania wyborów, rączy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu). Jest stanowcza większość przeciw wnioskowi p. Rozwadowskiego. Wniosek więc upadł.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji Wiktorji Mundrykowej, wdowy po służącym przy szkole rolniczej w Dublanach o wsparcie. (**Aleg. 33**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie do komisji gospodarstwa krajowego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, szkoły ogrodniczej w Czernichowie i folwarku czernichowskiego. (**Aleg. 34**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński. Wnoszę, aby Wysoka Izba rączyła odesłać to sprawozdanie do załatwienia komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie sprawozdania do załatwienia komisji gospodarstwa krajowego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na wydawnictwo podręczników do nauki w szkołach średnich. (**Aleg 35**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę odesłanie sprawozdania do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie sprawozdania do komisji budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. (**Aleg. 36**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji szkolnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy

Szydłowce o uwolnienie od dotychczasowych prestacyj na utrzymanie nauczyciela. (**Aleg 37**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem przyznania Julii Henzlikiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, odprawy w drodze łaski. (**Aleg. 38**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekcyonowanych w c. k. krakowskich zakładach uniwersyteckich. (**Aleg. 39**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku, tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. (**Aleg. 40**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia w okręgu c. k. starostwa w Brzesku czwartego c. k. sądu powiatowego. (**Aleg. 41**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przeniesieniu miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacyi powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie. (**Aleg. 42**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem pana sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Nim przystąpimy do wyborów, upraszam pana sekretarza o odczytanie wniosku, który został złożony do łaski marszałkowskiej jako naglący.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek naglący.

Wedle otrzymanej dziś wiadomości, zgorzało doszczętnie miasteczko Bobowa, powiatu grybowskiego. Kościół, probostwo, szkoła, poczta i inne publiczne budynki uległy zniszczeniu. Należy przyjść w pomoc pogorzelncom jak najspieszniej — dla tego wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzalców miasteczka Bobowej udziela się zapomogę w kwocie 500 zł.

Klemensiewicz w. r.
wnioskodawca.

Romanowicz, Goldman, Olpiński, Weigel, Dr. Midowicz, Dr. Asnyk, Stanisław Szczepanowski, Lenartowicz, T. Merunowicz, Gross, Zbyszewski, Korczyński, Palch, Fruchtman, M. Michalski, Czyżewicz.

J. E. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę nad nagłośnią tego wniosku, to jest, czy ma bez drukowania i rozdania sprawozdania przyjść natychmiast pod obrady, lub czy ma być regulaminowo traktowany.

Dla umotywowania nagłośni, głos ma p. Klemensiewicz, jako wnioskodawca.

P. Klemensiewicz. Na poparcie nagłośni pozwolę sobie odczytać list, który właśnie w tej chwili otrzymałem (czyta):

„Podpisani pod grozą strasznego wypadku spalenia miasteczka Bobowy doszczętnie, kościół, probostwo, szkoła, poczta, urząd gminny, oprócz na uboczu kilku domków, udają się do W. Pana, jako posła z naszego powiatu, by zechciał, ułożywszy w formie odpowiedniej podanie do Sejmu, temuż przedstawić grozę wypadku i uzyskał odpowiednią pomoc.“

Tu następują podpisy poważnych obywateli, którzy się do mnie udali.

Że sprawa jest piekąca i nagła, zdaje mi się, uzasadniać szczegółowo nie potrzebuję.

Ludność Bobowej jest biedna, budynki i zapasy pogorzały, więc potrzeby pomocy uzasadniać nie potrzebuję.

Proszę tylko o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej z poleceniem, aby zdała ustne sprawozdanie na najbliższym posiedzeniu.

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca żąda, aby wniosek jego odesłano do komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy bez drukowania na najbliższym posiedzeniu. Kto się zgadza z wnioskiem tym wraz ze skróceniem postępowania o tyle, by komisja budżetowa zdała sprawę na najbliższym posiedzeniu bez drukowania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do wyborów.

P. hr. Szczęsny Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Szczęsny Koziebrodzki. Pozwolę sobie postawić wniosek, aby komisja bankowa zamiast z 13 składała się z 14 członków, komisja gminna (zamiast z 13) z 14, komisja przemysłowa (zamiast z 10) z 12, komisja sanitarna (zamiast z 11) z 12 członków.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, aby komisja bankowa składała się z 14 członków zamiast 13, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za tem, aby komisja gminna składała się z 14 członków zamiast z 13, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za tem, by komisja przemysłowa zamiast 10, z 12 członków się składała, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za tem, aby komisja sanitarna składała się z 12 członków, zamiast 11, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Stawiam wniosek w interesie przyspieszenia wyborów, mianowicie wnoszę, abyśmy wybory w punkcie 15. i 16. porządku dziennego połączyli i w ten sposób przeprowadzili, jak zeszłego roku, a mianowicie aby J. E. hr. Marszałek był łaskaw wyznaczyć do tych wszystkich wyborów skrutatorów dla każdej komisji z osobna i abyśmy przystąpili do głosowania, nie rozchodząc się dopóty, aż głosowanie się odbędzie na wszystkie komisje; dopiero potem skrutatorowie się rozejdą i każda komisja skrutacyjna będzie trutynowała w swoim lokalu wybory. Wtenczas załatwimy je bardzo prędko.

Wnoszę, aby J. E. hr. Marszałek podał mój wniosek pod głosowanie, lub może, aby we własnym zakresie działania przeprowadził je, mianując skrutatorów dla wszystkich komisji, którzy po dokonaniem głosowaniu rozejdą się i dadzą nam wynik głosowania.

J. E. hr. Marszałek. Sądzę, że Wysoka Izba zezwoli przyjąć ten sposób postępowania, jaki proponuje p. Pietruski, lecz sądzą, aby do każdej

komisyi odbierali panowie skrutatorowie kartki i gdy do wszystkich komisyj kartki zostaną wybrane, aby się podzielili i każdy swoją grupę przeprowadził.

Na skrutatorów celem wyboru sekretarzy, kwestorów i rewidentów proszę pp. Rozwadowskiego, Lasockiego, Midowicza, Sawczaka i Merunowicza. Upraszam, aby p. Midowicz był łaskaw wziąć koszyk i odbierać kartki. Pan sekretarz będzie łaskaw czytać imienny spis posłów.

P. Weigel. Ponieważ już zaczęliśmy zbiorowo oddawać kartki więc J. E. Marszałek pozwoli, abyśmy co do wyboru sekretarzy, kwestorów i rewidentów zbiorowo oddawali, a przy wyborach do komisyj będziemy oddawali według listy imiennej.

J. E. hr. Marszałek. Więc dobrze, ale proszę teraz oddawać kartki tylko na sekretarzy, kwestorów i rewidentów. Gdy kartki będą oddane, przystąpimy do wyboru komisyj. (Posłowie oddają kartki).

Na skrutatorów do wyboru reszty komisyj zapraszam pp. Łączyńskiego, Wiktora, Herasymowicza, Rayskiego, ks. Sawę, Klemensiewicza, Langiego, Trzecieskiego, Ochrymowicza, Rutowskiego, Palcha, Jędrzejowicza Franciszka, Michalskiego, Okuniewskiego i Scipiona.

Proszę, aby p. Palch raczył odbierać od panów posłów kartki, z propozycjami co do wyboru komisyj.

(Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek (po odbyciu głosowania). Zawieszam posiedzenie na pół godziny i upraszam skrutatorów pp. Łączyńskiego, Wiktora, Herasymowicza, Rayskiego, ks. Sawę, Klemensiewicza, Langiego, Trzecieskiego, Ochrymowicza, Rutowskiego, Palcha, Jędrzejowicza Franciszka, Michalskiego, Okuniewskiego i Scipiona, ażeby raczyli pracę między siebie rozdzielić i wynik głosowania za pół godziny ogłosić.

(Po półgodzinnej przerwie).

Posiedzenie przerwane otwieram na nowo. Do głosowania rezultatu skrutynium ma głos sprawozdawca p. Merunowicz.

Sprawozdawca p. Merunowicz. (czyta):
Głosowanie na wybór czterech sekretarzy. Gło-

sujących było 90, absolutna większość 46. Wybrani zostali pp.:

Jędrzejowicz Adam
Kozłowski Włodzimierz
Teliszewski
Wodzicki Antoni.

J. E. hr. Marszałek. A więc ci panowie zostali wybrani sekretarzami. Upraszam o ogłoszenie rezultatu wyboru kwestorów i rewidentów. Głos ma sprawozdawca p. Midowicz.

Sprawozdawca p. Midowicz. (czyta):
Głosowanie na wybór czterech kwestorów. Głosujących było 90, absolutna większość 46. Wybrani pp.

Antoniewicz
Golejewski
Korytowski
Torosiewicz Emil.

J. E. hr. Marszałek. A więc ci panowie zostali wybrani kwestorami.

Sprawozdawca p. Midowicz. (czyta):
Głosowanie na wybór dwunastu rewidentów. Głosujących 90, absolutna większość 46. Zostali wybrani:

Antoniewicz
Bobczyński
Dzieduszycki Klemens
Goldman
Kowalski
Merunowicz
Michałowski
Olpiński
Siczyński
Siemiginowski
Szeliski
Wolański Mikołaj.

J. E. hr. Marszałek. A więc ci panowie zostali wybrani rewidentami. Proszę o rezultat wyboru do komisyj. Głos ma sprawozdawca p. Jędrzejowicz Franciszek.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz. (czyta):

Głosujących 120, absolutna większość 61. Jednogłośnie wybrani do komisyi budżetowej pp.

Abrahamowicz
Badeni Stanisław
Bobrzyński
Czyżewicz

Goldman
 Hausner
 Jędrzejowicz Stanisław
 Kowalski
 Kozłowski Włodzimierz.

Po 119 głosów otrzymali pp.

Madeyski
 Marchwicki
 Romańczuk
 Scipio
 Skrzyński
 Skalkowski
 Stadnicki Jan
 Zagórski.

J. E. hr. Marszałek. Wszyscy zatem zostali wybrani.

Komisya szkolna. Po 119 głosów otrzymali pp.:

Asnyk
 Bobrzyński
 Brykczyński
 Czartoryski
 Dunajewski Albin
 Dzeduszycki Wojciech
 Korczyński
 Pilat
 Potoczek.

Po 118 głosów pp.

Rey
 Romańczuk
 Romanowicz
 Solecki
 Sarnicki
 Tarnowski Stanisław, senior
 Tarnowski Stanisław, junior
 Zoll.

J. E. hr. Marszałek. A więc wszyscy wybrani.

Komisya asekuracyjna. Wybrani zostali pp.:

Gross
 Męciński
 Polanowski
 Rutowski
 Sawa
 Sawczak
 Słonecki
 Trzeciecki
 Wodzicki Antoni.

Komisya administracyjna. Wybrani zostali pp.

Biliński
 Chamiec
 Jędrzejowicz Adam
 Koziębrodzki Szczęśny
 Kozłowski Zygmunt
 Pilat
 Romer Gustaw
 Szeptycki
 Teliszewski
 Torosiewicz Mikołaj
 Tyszkiewicz
 Wiktor
 Wodzicki Antoni
 Wolański Władysław
 Zbyszewski
 Ziemiałkowski
 Żywicki.

Komisya sanitarna. Zostali wybrani pp.:

Abrahamowicz
 Czyżewicz
 Hausner
 Herasimowicz
 Horodyski Bronisław
 Jędrzejowicz Stanisław
 Korczyński
 Kozłowski Zygmunt
 Kramarczyk
 Lenartowicz
 Olpiński
 Trzeciecki.

Komisya gminna. Wybrani zostali pp.:

Czaykowski
 Dworski
 Dydyński
 Fruchtman
 Jędrzejowicz Adam
 Korol
 Koziębrodzki Władysław
 Lasocki
 Merunowicz
 Rogoyski
 Romanowicz
 Romer Tadeusz
 Rozwadowski
 Ziemiałkowski.

Komisya przemysłowa. Wybrani zostali pp.:

Czartoryski
 Goldman

Golejewski
 Michalski
 Okuniewski
 Raczyński
 Romanowicz
 Rutowski
 Sanguszko
 Szczepanowski
 Weigel
 Żardecki.

Komisya gospodarstwa krajowego.

Wybrani pp.:

Antoniewicz
 Gorayski
 Gnoiński Jan
 Gross
 Jędrzejowicz Edward
 Langie
 Niedzielski
 Polanowski
 Potocki Roman
 Puzyna
 Rosenstock
 Sanguszko
 Stadnicki Stanisław
 Struszkiewicz
 Schnell
 Vivien
 Wodzicki Ludwik
 Zamoyski.

Komisya drogowa. Wybrani pp.:

Borkowski
 Czaykowski
 Gniewosz
 Gnoiński Wincenty
 Jaworski
 Jędrzejowicz Franciszek
 Koziębrodzki Władysław
 Męciński
 Rayski
 Siczyński
 Struszkiewicz
 Torosiewicz Emil.

Komisya prawnicza. Wybrani pp.:

Dworski
 Fruchtman
 Klemensiewicz
 Krynicki
 Lenartowicz
 Madeyski
 Rożankowski

Weigel
 Zoll
 Żywicki.

Komisya bankowa. Wybrani pp.:

Abrahamowicz
 Dembowski
 Gorayski
 Gross
 Mandyczewski
 Marchwicki
 Polanowski
 Rapoport
 Scipio
 Skalkowski
 Skrzyński
 Stadnicki Jan
 Weigel
 Wodzicki Ludwik.

Komisya podatkowa. Wybrani pp.:

Chamiec
 Czaykowski
 Horodyski Kornel
 Hausner
 Jaworski
 Jędrzejowicz Edward
 Korytowski
 Łączyński
 Midowicz
 Niezabitowski
 Romer Gustaw
 Sawczak.

Komisya górnicza. Wybrani pp.:

Chamiec
 Gorayski
 Ochrymowicz
 Palch
 Potocki Roman
 Skrzyński
 Szczepanowski
 Wiktor.

Komisya petycyjna. Wybrani pp.:

Barański
 Barabasz
 Bobczyński
 Dzeduszycki Klemens
 Golejewski
 Hamorak
 Kapri
 Klemensiewicz
 Mazaraki
 Merunowicz

Micewski
 Michalski
 Michałowski
 Ochrymowicz
 Palch
 Sawa
 Siemiginowski
 Sirko
 Strzygowski
 Stręk
 Szeliski
 Tyszkowski
 Wolański Mikołaj
 Żardecki.

J. E. hr. Marszałek. W ten sposób wszystkie komisye zostały wybrane.

Upraszam wszystkie komisye, by o ile to będzie możliwe, zazaz na dzisiejszem posiedzeniu się ukonstytuowały i zawiadomić raczyły biuro sejmowe o wyborze prezydów i ukonstytuowaniu się.

P. Romańczuk. Proszu o hołos przed dalszym poriadkom dnewnym.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Pozwolu sobi szczo do komisyj dwa bażania wyskazaty: odno szczo by tak, jak w dawniejszych litach praktykowano, zasedania komisyj były dostupni dla wsich posłiw. Dumaju, szczo na toje ne potreba okremoj uchwały, bo taja praktyka wid dołnych czasiw suszczestwuje. Ale druhe bażanie pozwolywby sobi postawyty do paniw predsdateliw komisyj, ktorii budut wybrani, szczo by w takich razach, hde jakijś posoł postawyt wnesenie, kotore bude prydiłene do komisiji, do kotroj wneskodatel ne należyt, na toje zasedanie, na kotrim bude narada nad tim wneseniom, izwołyły takóż zaprosyty wneskodatela z hołosom doradczym. Ne stawljaju toho jako formalne wnesenie, łysze jako bażanie do predsdatelej komisyj.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ p. Romańczuk oświadczył, że nie stawia wniosku formalnego, przeto ograniczę się tylko do tego, że powtórzę jego życzenie, ażeby posiedzenia komisyjne były dostupne dla wszystkich posłów a pp. przewodniczący w komisjach na żądanie wnioskodawców zapraszali ich na narady komisyjne z głosem doradczym.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawdzenie wyborów. Sprawozdawcza Członek

Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

P. Romańczuk. Proszu o hołos w sprawie formalnoj do porjadku dnewnoho.

J. E. hr. Marszałek. p. Romańczuk ma głos w kwestyi formalnej.

P. Romańczuk. Pora uže spiznena. Na najblyższy dni może wże ne stane materyału do narad i czerez toje zasedanie Sojma bude musilo buty pererwane, za nim komisii dostarczut materyału, szczo zawsze jest szkodywem, bo znajemo, szczo hdekotori z posłiw rozjiżdżajut sia i czerez toje ustajut narady Sojmu. Dlatoho wnoszu, szczo by weryfikacyju wyboriw nyni widroczyty i zakincyty nyniszne zasedanie i weryfikacyju wyboriw preznaczyty na najblyższe zasedanie na ponedikok.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Romańczuk wnosi ażeby dzisiejsze posiedzenie zamknąć i dalsze sprawdzanie wyborów odłożyć do posiedzenia następnego. Żąda kto w tej sprawie formalnej głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie widzę powodu do odroczenia i nie pojmuje wniosku p. Romańczuka, który wychodząc z założenia, że może zabraknie nam materyału do obrad i na dalszych posiedzeniach nie będziemy mieli co do roboty żąda, abyśmy już teraz zaczęli nic nie robić. (Wesołość). Nie pojmuje tej logiki wnoszę, aby porządek dzienny dzisiejszy został wyczerpany i ażeby obrady dalej się toczyły.

P. Romańczuk. Proszu o hołos w kwestyi formalnoj.

J. E. hr. Marszałek. p. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wprawdi nyniszne zasedanie ne jest tak dołhe, szczo byśmo ne mohły dołsze obradowaty i toho ne skazałjem, ale może sia trafyty, szczo za kilka dnej ne budemo mohły sia dla toho zijty, szczo ne bude do obrad materyału. To zdaje meni sia jasne i ne nadijałjem sia takoho zamita jakij meni zrobył posoł graf Golejewski. Ja powtarjaju moje bażanje.

J. E. hr. Marszałek. Odniosę się do Wysokiej Izby. P. Romańczuk wnosi zamknięcie posiedzenia i odłożenie sprawdzenia wyborów na następne posiedzenie. Kto jest za zamknięciem

posiedzenia, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów). Upraszam o próbę przeciwną (po obliczeniu). Jest większość zatem, aby posiedzenie trwało dalej.

Możeby Wysoka Izba raczyła wybrać między tymi wnioskami drogę pośrednią t. j., aby dziś te tylko wybory były referowane, co do których nie podniesiono żadnych protestów. W każdym razie p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Jako referent nie mam żadnej wątpliwości przy wyborach na dzisiejszy porządek dzienny wyznaczonych. Są wprawdzie niektóre protesty, ale zdaniem Wydziału krajowego nieuzasadnione, dlatego sądzę, że różnicy czynić tu nie należy i kwestyi sprawdzenia wyborów nie należy odraczać, bo znowu może coś zajść i nigdy się z wyborami nie uporamy.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Zhodywbym sia na toje, szczyoby nyny tylko takii wybory referowaty, suprotiw kotorym ani protestu ne wneseno ani żadnych objekcyi ne bude stawianych.

J. E. hr. Marszałek. Skora Wysoka Izba uchwaliła, że posiedzenie ma trwać dalej, przystąpimy do dalszego sprawdzania wyborów. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego sokalskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Sokalu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego sokalskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 170. Głosowało 157.

Nieważny jest głos poz. 30 oddany na p. Anatola Wachnianina przez wyborcę gminy Horodłówki Andruscha Tomaszewskiego, albowiem znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych tej gminy i nie będąc prawnym, nie może być wyborcą.

Po odliczeniu tego głosu, pozostaje 156 głosujących.

Większość absolutna 79.

P. Stanisław Polanowski	otrzymał	80	głosów.
P. Natal Wachnianin	"	74	"
P. Natal Machnianin	"	2	"

Wybrany zatem został p. Stanisław Polanowski.

Przeciwno temu wyborowi wniesiony został przez ks. Józefa Jajusa i towarzyszy protest de praes 1. sierpnia 1889. L. 33.379.

Protestujący podnoszą następujące zarzuty.

1. Że c. k. Starostwo rozpisało wybory na godzinę 9 rano, wybór zaś rozpoczął c. k. Starosta o godzinie 8½. Przy małym udziale wyborców miał on zarządzić ukonstytuowanie się komisji wyborczej, do której ani z wyboru, ani też z powołania przez c. k. Starostę nie wszedł ani jeden wyborca z inteligencji ruskiej, i z pośród tych wyborców, o których c. k. Starosta miał wiedzieć, że nie należą do stronników p. Stanisława Polanowskiego.

Okoliczność ta wpłynęła na rezultat wyborów, dała bowiem sposobność do zapisania jednego głosu, danego na Stanisława Kielanowskiego, na rzecz Stanisława Polanowskiego i do błędnego wpisania dwóch głosów, które padły na Anatola Wachnianina na rzecz Anatola Machnianina.

2. Listę wyborczą czytano w porządku alfabetycznym, ale przeczytano ją tylko raz jeden. Potem c. k. starosta miał zapytać się cichym głosem: „Może kto jeszcze nie głosował?“ i na tym zakończył się wybór. Słów tych nie mogli słyszeć wyborcy, którzy przypadkowo znajdowali się w drugich sąsiednich komnatach a do tego nie byli oni w stanie dostać się przed stół komisji wyborczej do oddania swego głosu, bo we drzwiach sali wyborczej miała się zbicić umyślnie taka ciżba ludzi wszelkiego rodzaju, a więc i niewyborców, że trudno się było precisnąć. Z tego też wynikło, że na 170 uprawnionych do głosowania, głosowało zaledwie 157 wyborców. Skoro zaś c. k. starosta zobaczył, że na p. Stanisława Polanowskiego padło przypadkowo już 80 głosów, tj. jeden głos ponad większość absolutną, miał zaraz zamknąć wybór i odebrać tym sposobem reszcie 13 wyborców możność oddania głosów.

2. Podczas akcji wyborczej miał się w sąsiednich ubikacjach odbywać wielki bankiet, urządzony przez p. Stanisława Polanowskiego, na który już dnia 29. czerwca na zgromadzeniu wyborczym miał p. Stanisław Polanowski wy-

borców zapraszać. Przeciw urządzeniu tego bankietu nadaremnie protestował przed c. k. starostą sokalskim p. Anatol Wachnianin listownie i telegraficznie.

3. Komisya wyborcza miała się dopuścić jeszcze następujących nadużyć :

a) Wojtko Bartoszek, wyborca z Hulcza oddał swój głos na p. Anatola Wachnianina, ale komisya wyborcza nie zapisała tego głosu. Natomiast mieli wypatrzeć się bardzo znacząco na wyborcę c. k. starosta i c. k. sędziego z Bełza członek komisji. Pod wpływem tego wzroku poprawił się Bartoszek i głosował drugi raz „Stanisław Polanowski.“ Dodają protestujący, że wyborca ten miał wtedy jakąś sprawę w sądzie bełzkim i że przed wyborami wołano go przed c. k. starostę i c. k. sędziego powiatowego.

b) Wyborca z Bełza, Tomasz Robak, oddał swój głos na p. Stanisława Kielanowskiego. Głos ten zapisała komisya na rzecz p. Stanisława Polanowskiego. Dowodem na to ma być, że wyborca ten zgłosił się trzykrotnie do komisji z prośbą, żeby poprawić jego głos.

c) Wyborca z Bojanic miał głosować bez karty legitymacyjnej, wyborca zaś z Madzianek Jacko Kulinicz, który się zgłosił bez karty legitymacyjnej, nie został odesłany po przez c. k. starostę do domu i z powodu tego nią oddał głosu.

d) Wyborca z Kopytowa Miron Nehoda nie mógł docisnąć się do sali wyborczej, bo go nie dopuścili ludzie umyślnie drzwi zagrządzający i nie głosował.

e) Wyborcy z Prusinowa, Michałowi Kobakowi nie doręczył wójt karty legitymacyjnej, mówiąc, że mu ją odda w Sokalu. Tu jednakże wójt zniknął z przed oczu wyborcy i gdy go następnie odszukano i kartę odebrano, było już zapóźno.

f) Komisya miała zapomnieć przeczytać z listy wyborcę z Machnówki Stefana Jaworskiego i nie głosował on, pomimo, że był obecny.

g) Komisya zapisała wreszcie dwa głosy, oddane na Anatola Wachnianina i na Anatola Machnianina. Protestujący podnoszą ten zarzut, twierdząc, że głosy te należało policzyć p. Anatolowi Wachnianinowi.

Protestujący mówią dalej w proteście o przekupstwach, jakie się działy z okazji tego wyboru. Podają oni, że próbowano przekupić wyborcę z Pozdziejca, Grzegorza Klim-

czuka, wyborców Chorobrowa, Demka Sawaluka i Dymitra Hukowicza, wyborców z Korczyzna, Matwija Klimczuka, Ilka Barana i Fedka Sączka i wyborcę z Horodłowic, Andruscha Tomaszewskiego.

Wszyscy ci wyborcy oddali swoje głosy na p. Anatola Wachnianina, protestujący jednak twierdzą, że w innych wypadkach przekupstwa się udawały. Mianowicie naprowadzają protestujący następujący fakt :

„Wyobrec z Perwiatycz Iwana Merka wołał do siebie do Moszkowa sam p. Stanisław Polanowski i obiecał za głos oddany na niego przy wyborach d. 2. lipca b. r. wyrobić gminie Perwiatycze obligacyę z rocznym procentem 80 zł. Obligacya ta była dawniej zużyta na rzecz szkoły ludowej w Spasowie. Później założyła gmina Perwiatycze u siebie osobną szkołę ludową i zażądała od gminy Spasowa zwrotu swojej obligacyi z procentem 80 zł. Spasów nie zwrócił dotąd tej obligacyi i dlatego to p. Stanisław Polanowski obiecywał perwiatyckiemu wyborcy postarać się o zwrot tejże obligacyi. Zwoływano nawet przytem Radę gminną w Perwiatyczach aby i ona, omamiona obietnicą, wywarła nacisk na swego wyborcę. Skutek był dobry, bo Iwan Merko pod tym naciskiem oddał następnie swój głos przy wyborach na p. Stanisława Polanowskiego.”

Następnie przytaczają protestujący opowiadanie niejakiego Józefa Klimczuka, że wyborca Michałko Piotrowicz otrzymał za oddanie głosu na p. Stanisława Polanowskiego 15 zł.

Na podstawie przywiedzionych okoliczności domagają się protestujący unieważnienia wyboru p. Stanisława Polanowskiego i przeprowadzenia nowego

Protest ten przesłał Wydział krajowy piśmie z d. 7. sierpnia 1889 L. 33379 do c. k. Prezydium Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dochodzeń co do zarzutów w nim podniesionych.

Dnia 5. października br. L. 43200 przesłało Wydziałowi krajowemu c. k. Namiestnictwo sprawozdanie c. k. Starostwa sokalskiego o wyborze przeprowadzonym w d. 2. lipca 1889.

Przedewszystkiem odpiera c. k. starosta zarzut, jakoby wybory rozpoczęto przed oznaczoną godziną. W Sokalu bowiem nie ma zegara ratuszowego, do którego by się wszyscy sto-

sowali i dlatego dla czynności c. k. Starostwa obowiązuje tamtejszy urzędowy zegar, regulowany według zegara lwowskiego za pośrednictwem urzędu telegraficznego, wedle którego też czynność wyborczą rozpoczęto.

Przy rozpoczęciu wyboru było zgromadzonych w sali stu kilkudziesięciu wyborców. Że nie wybrano do komisji nikogo ze strony protestujących, to było tylko objawem woli zgromadzonych.

Zarzut, że listę wyborczą odczytano tylko raz, jest według sprawozdania c. k. starosty, wręcz nieprawdziwym. Po pierwszym bowiem odczytaniu całej listy wyborczej, odczytano imiona i nazwiska tych wyborców, którzy jeszcze nie głosowali, odebrano od nich głosy w miarę tego jak się zgłaszali i dopiero, gdy nikt już więcej do głosowania pomimo wezwania ze strony komisarza rządowego w celu oddania głosu nie stawił się, ogłosił prezydujący komisji wyborczej, nawet po dłuższej chwili oczekiwania, głosowanie za zamknięte.

Protestujący uważają nieoddanie trzynastu głosów na sto siedemdziesiąt jako rażąco dowód nadużycia, tymczasem stosunek oddanych głosów do nie oddanych tj. 13 na 170 jest w wyborach sokalskich jednym z najpomysłniejszych w kraju.

Że zaś w sali był ścisk, to łatwe do pojęcia, a niepodobne do usunięcia tam, gdzie w niewielkim pokoju blisko 200 osób umieścić się musi. Żeby zaś ścisk ten był powodem niemożności oddania przez któregokolwiek z wyborców swojego głosu, temu zaprzecza stanowczo c. k. starosta, gdyż w głosowaniu wzięli udział wszyscy wyborcy, którzy do głosowania stawili się i ci tylko nie głosowali, którzy albo do Sokala w tym dniu nie przybyli, albo głosować nie chcieli.

Protestujący podnoszą w swoim proteście fakt ugaszczania wyborców przez p. Stanisława Polanowskiego pod jednym dachem z salą wyborczą i równocześnie z wyborem.

Już tem samem przyznają protestujący, że goszczenie to nie miało charakteru agitacyjnego skoro goszczono wszystkich bez różnicy ich przekonań politycznych, i że goszczono ich po za salą wyborczą.

Ugaszczanie to odbywało się w odosobnionym prywatnym mieszkaniu, nie odbywało się

zaś w ten sposób, żeby czynności wyborczej w czemkolwiekbyś przeszkadzało.

Zarzuty protestujących co do mylnego zapisania głosów przez Wojtkę Bartoszkę z Hulcza i Tomasza Robakę z Bełża oddanych, nie mają podstawy. Co do ich głosowania na p. Stanisława Polanowskiego nie miała komisja wyborcza żadnej wątpliwości, a przeciw jej przedewszystkiem przysługuje prawo rozstrzygania wszelkich tego rodzaju wątpliwości. Według sprawozdania c. k. starosty, głosował Wojtko Bartoszek wyraźnie i bez namysłu na p. Stanisława Polanowskiego, a zgłosił się razem z Tomaszem Robakiem ponownie do komisji wyborczej i wyraźnie oświadczył dla usunięcia wszelkich wątpliwości, że głosował i głosuje na Stanisława Polanowskiego, a nie jak to na sali głoszą, na Stanisława Kielanowskiego, którego nazwiska zupełnie nie wymieniał.

Wyborca z Bojaniec głosował za duplikatem karty legitymacyjnej, który znajduje się w aktach wyborczych. Jacko Kulinicz nie został zaś dopuszczony do głosowania, bo karty nie miał, jak to zresztą sami protestujący przyznają, a duplikatu jej wcale nie żądał, choć to było możliwem, bo kilka duplikatów na żądanie przed głosowaniem wydano. Sprawozdanie starosty przypuszcza, że chciał on się w ten sposób uchylić od głosowania na kandydata Anatola Wachnianina, gdy pod presją głosujących nie mógł głosować na Stanisława Polanowskiego, jak tego pragnął.

Zupełnie nieprawdopodobne są według wyżej powołanego sprawozdania zarzuty, odnoszące się do Michała Kobakę i Mirona Nehody. Ten ostatni mógł być docisnąć się do głosowania tam, gdzie się 157 wyborców rozmaitych przekonań docisnęło, a pierwszy, któremu miał wójt zabrać kartę legitymacyjną, mógł być, gdyby był chciał, żądać duplikatu karty. Prawdopodobniejszym jest jednak, że obaj tak samo i z tych samych powodów co Jacko Kulinicz z Madzierek głosować nie chcieli.

Z niepoliczenia dwu głosów oddanych na Anatola Wachnianina na rzecz Anatola Wachnianina, czynią protestujący niesłuszny zarzut członkom komisji wyborczej. Zapisala je bowiem tak jak słyszała. Wydział krajowy zauważa zaś, że według dotychczasowej praktyki Wysocki Sejm takie głosy zawsze unieważniał. Tą

samą zasadą kierował się Wydział krajowy i przy obecnem sprawdzaniu wyborów.

Skarżą się protestujący na presję przytaczając, że sekretarz Rady powiatowej miał grozić, iż będzie ogniem piekła tych, którzy nie będą głosowali na p. Stanisława Polanowskiego. Wydział krajowy sądzi jednak, że pomimo naiwności wieśniaczej, obraz sekretarza Rady powiatowej, piekącego ogniem wyborcę, nie mógł na duszę tegoż tyle podziałać, żeby aż zmienił jego przekonanie.

Na udowodnienie przekupstw, mających się powtarzać przy tym wyborze, przytaczają protestujący opowiadanie niejakiego Józefa Klimczuka o otrzymaniu pieniędzy przez Michałka Piotrowicza, za głos oddany na p. Polanowskiego i podnoszą jako oczywisty dowód przekupstwa fakt, że p. Polanowski obiecał gminie Perwiatycze dopomódz do słusznego rewindykowania części majątku gminnego. W zasadzie daje ludność mandaty tym, o których jest przekonana, że będą najlepiej bronić jej interesów, czy można więc nazwać przekupstwem fakt, że gmina Perwiatycze oddała swój głos temu, który jej przedstawiał największą pewność, że interesów tych nie zaniedba? Wydział krajowy sądzi, że ani podobna obietnica, jeżeli rzeczywiście daną została, ani przyjęcie jej, nie stanowią jeszcze razem wzięte przekupstwa.

W obec tego co wyżej powiedziano, protest ten nie zmienia wcale stosunku głosów, przedstawionego na początku niniejszego sprawozdania. Mianowicie na 156 głosujących otrzymał p. Stanisław Polanowski 80 głosów, a p. Anatol Wachnianin 74. Nawet doliczenie p. Anatolowi Wachnianinowi dwóch głosów oddanych na Machnianina nie zmieniłoby rezultatu wyboru, gdyż absolutna większość wynosi 79 głosów i otrzymał ją p. Stanisław Polanowski. Gdy więc akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku a protestujący nie uzasadnili dostatecznie zarzutów, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Polanowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego sokalskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Sawczak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Sawczak ma głos.

P. Dr. Sawczak. Wysokij Sojme! Spowniajuczny bażania storon interesowanych, imenno powitu sokalskoho, dalsze wykonujuczny wolu moich pryjateliiw politycznych, pozwalaju sobi zabraty hołos w sprawi wyboru posła z meńszych posilostej powitu sokalskoho. Sprawa to dla mene i dla moich druhiw politycznych ne duże pryjemna. Mybyśmo bażały, szczyoby lipsze naszi promowy, naszi obrady weły sie nad czym innym, dla kraju pożyteczniejszym, szczyobyśmo tym sposobom wolu naszych mandantiw tim lipsze spownyły. Ale doświdczenie nas uczyt i my, ruskii posły, zastupnyki selaństwa, musymo dla zasady wystupowaty protiwy wyboru takich posliw, pry kotrych zajszły taki obstawyny, kotri buty ne powynni. My ne wystupajemo tilko dla prostoi opozycyi, my wystupajemo dla zasady. Osoblywo szczo do posła sokalskoho, ne wystupuju tim bilsze, bo znaju, szczo toj poseł wedla udiłenoi meni informaczi dla ludu powitu sokalskoho buw dobryj. (Brawa) Odnakoż sposib pereprowadzenia toho wyboru spowodowaw nas, szczo my musiły wolu tych kilkadeciat wyborciw, kotri pidpysały protest, spownyty i to ne dla teperisznosty, ale dla buducznosty. Imenno w Sokalu i w innych powitach dijały sie riżni neformalnosty i nelegalnosty i z storony prawytelstwennych orhaniw.

Jabym mih sia ohranyczyty na tim, szczo nawiw wysoko poważanyj p. referent Wydiłu krajewoho. To wże wystarczyłoby; bilsze faktiw ne znaju, w tych storonach ja ne buwaw. Ale ne mohu z tym sia zhodyty, szczo referent wsio oprowerhaje i hołosłowno widkiduje.

Z tim sia zhodyty ne mohu, bo wyborci, kotri protest pidpysały, na wsi fakta naweły dokazy. Osoblywo rozchodyt sia meni o dejaki neformalnosty, ne skażu nadużytia, tilko o pewni nelegalnosty ze storony orhaniw prawytelstwennych. Imenno szczo do wyboru wyborczoi komisiji. P. referent przyznaw i widczytaw nam, szczo wybir buw oznaczenyj na hodynu 9. Tymczysom protestujuczni dokazujut świwkamy wirodostojnymy, szczo toj wybir rozpoczaw sia ne o hodyni 9-toj ale $\frac{1}{2}$ a najmensze $\frac{1}{4}$ hodyny piznijsze. (Wesołość). Perepraszaju $\frac{1}{2}$ a najmensze $\frac{1}{4}$ hodyny wczasnjsze. P. referent skazaw, szczo to sprawa duże obojatna. Perepraszaju! z doświdczenia znajemo, szczo sprawa wyboru komisiji duże ważna. Wyborci, kotri mały swoi

karty legitymacyjni, mały czorno na białym napisano, szczo wybir maw sia rozpocząty o hodyni 9-toj.

Po szczoż mały ity o piw hodyny wczśnijsze? Pryjszły zatim o hodyni 9-toj. Tymczasom koły wyborci zijszły sia, nastupyło rozczarowanie; komisija wże buła wybrana.

Znajemo, szczo to znaczyt, po kotroj storoni jest komisija. Prychylnyki teperisznoho posła sokalskoho znały o tim, zijszły sia wczśnijsze i wybrały swoju komisju. Tak buty ne powynno, bo prynajmij oden człen druhoho storonnyctwa w komisiji powynen buty.

To ricz duże ważna. Ja duże mało wahy przykładaju na sprawozdanie p. starosty. P. starosta każe, szczo tam w Sokalu ne ma zyhararatuszowoho; o tim znaju. Ale tilko p. starosta zabuw pesunyty i zyhar w radi powitowoj, de wybir sia widbuwaw a sut dokazy i świdky, szczo po perewedeniu wyboru komisiji wyborczoi ne buło szcze dewiatoi hodyny w radi powitowoj, bo szcze brakowało szczo najmńsze piatnajciat minut. Otżeż to jest dokaz, szczo toto sprawozdanie p. starosty ne jest opravdane. Szczo sia potomu dalsze robyło, jaki naślidki buły dla protywnoho kandydata, to peredstawyt innyj mij politycznij druh, kotryj tuju ricz lipsze z aktiw znaje; ja muszu szcze prystupyty do sprawy perewedenja samych wyboriw. Tii, kotri protest pidpysały, kategoryczno twerdiat, szczo oden wyborcia ne maw karty legitymacyjnoi, a precień widdaw swij hołos na p. Polanowskoho. Komisar prawytelstwennyj skazaw do neho: „To nic nie szkodzi, głosujcie, kartę przyniesiecie później“.

Sły to jest prawda, to toj hołos buw i jest neważnyj; bo ordynacya sejmowa wyborcza wyrażno stanowyt, szczo toj, kotryj ne ma je karty legitymacyjnoi, ważno hołosowaty ne może. Tak postupyw sobi komisar prawytelstwennyj z wyborciom, o kotrym znaw, szczo bude hołosowaty na Wachnianyna bo skazaw mu: „idź do domu, przynieś kartę legitymacyjną i wtenczas będziesz głosował“.

Pomynaju inszi meńszy ważni kwestii, poneże jeśm perekonanyj, szczo Wysokij Sojm podilaje moju hadku, szczo takich nadużyty, kotri ja uže wyminyw, ne powynno byty.

Teper prystupaju do presyi. Szczo presya buła — jeśm o tym perekonanyj, choc ne maju

dokaziw na toje — szczo by organa prawytelstwenni presiju robyły, ale posoż z powitu sokalskoho niby wibranyj, sam taku presiju robyw. Jest w powiti sokalskim hromada, kotra wid dawnych czasiw przyłuczona buła do szkoły susidnoi hromady. Starala sia o widłuczenie i wże własty szkilni orekły, szczo ma je buty widłuczona, szczo wże nastupyło.

Teper rozchodyt sia o toje, szczo by toj fond, kotoryj ona złożyła do hołownoi szkoły (74 zł. z procentamy) buw jej zwernenyj. Poseł sokalskij jide do toho seła i pryrikaje, szczo wsio toje zrobyt, jesły tilko za nym budut hołosowaty. Takie postupowanie ne liciuje z hidnostiju kandydata, bo jesły hromadi prawno należyt sia zwrot toho, to powynno toje nastupyty bez wsiakoi pereszkozy.

Ne mohu ne poruszyty odnoho punktu, z kotrym takoz ne zhadżaju sia. W sobotu (29. czerwnia) po perewedeniu narad peredwyborczych, na kotrych oba kandydaty sia predstavlały, zaprosyw p. Polanowski wsich wyborciw na wiiwtorok na śnidanie, a to po prostu dla kaptowania (głosy: oho!) Tak byty ne powynno, tym bilsze, szczo trybunał sudu wideńskoho w odnym słucaju orekł, szczo to jest perekupstwo. Jabym toj kwestiji ne poruszaw, ale Wachnianyn pysaw i telegrafowaw do p. starosty sokalskoho, szczo by takuju soblaźń uchyłyty. Na to jest dokaz, bo jest numer telehamu a precie p. starosta tomu ne zapobih. W czasi wyboriw, w tim samym budynku, odbuwały sia benkety i wże w czasi wyboriw, jak jeszcze ne wybrano posła, kryczano tam: „Niech żyje Polanowski“. Tak byty ne powynno przed okinczeniem wyboru — po ohołoszeniu wyboru szcze niczoho. Szcze poruszu kwestiju perekupstwa.

Szczo perekupstwo buło, to protest naprowadżaje obstawyny, szczo dekotrym osobom dawano hrubszi hroszi po 40 i 50 zł. Oden wyborcia distaw na zadatok 10 zł., kotri predložyw na stił komisiji wyborczoi. Resztu pryobiciano mu daty piźnijsze. Szczo do perekupstwa i teroryzacyi iz storony rady powitowoi i sekretara tojże rady Kislingera, zwernu uwahu łysz na toje, szczo my ne hirszy mo sie perekupstwamy, intryhamy i presijami, i czasto powođujemy sia na wybory Anglii, Francyi i w Uhrach. Ale tam Panowe szczo inszoho! Tam narid polityczno wże dozriłyj, win znaje, czoho chce; u nas jinszi

stosunki. U nas selanyn temnyj, ne maje poniatia o swoich prawach i obowiazkach. My tak dalsze postupowaty ne powynny, bo to może nas zaprowadyty tam, hdebyśmy sobi toho ne życzyły i jeśm tomu absolutno protywnym, szczoby własty awtonomiczni abo prawytelstwenni pry wyborach dopuszczaly sia jakich nelegalnostej. Nasz selanyn powynen maty poważanie dla własty, dla starostwa i tak buło dawnijske na tysiacz krokiw kapeluch zdejmował, a nyini szczo sia dije? Nyini każu, szczo po wyborach selanyn czasto każe, szczo tii wybory to po prostu czystyj Schwindel, na czym powaha własty tratyt.

Ja zwertaju waszu uwahu Panowe na czysłenni nadużytia pry wyborach, bo to ne dowede nas do ciły, jesły tak dalsze postupaty budemo. Dla toho ja stawljaju wnesenie wże na pidstawi toho, szczo sam pan referent Wydiła krajewoho naprowadył i tilko hołosłowno zbywaw a naprowadżenych dokaziw w protesti ne uwzhladnyw, wnoszu: szczoby Wysoka Pałata ne dla toho specjalnoho słuczaju ale w zahali dla dobra kraju — w tak jaskrawym wypadku jak teperisnyj, zarjadyła dochodzenie i to ne czerez włast' interesowanu, ne czerez starostwo w Sokalu, ale czerez delegata namistnyctwa, abo susidne starostwo i kołyby sia okazało, szczo toje, szczo protestanty nawodiat jest prawdoju, wybir uneważnyła i szczoby nowyj wybir buw rozpysanyj.

Ja ne znaju posła Polanowskoho i bohato z nas kotri protyw ważnocy jeho wyboru wystupajut, ale powtarjaju, szczo jesły jest prawdoju, szczo pan Polanowskij szczo dobroho dla ludu swoho powitu robyw, ne powynen takimy sztucz kami buty wybranyj. Otże w takim razi, kołyby Wysoka Pałata do mojeho wnesku sia prychyłyła, t. j. dochodzenie zarjadyła i jesłyby wybir toj widtak uneważnyła i przystupłeno do ponownoho wyboru, należałoby sia spodiwaty, szczo w takim razi p. Polanowskij zostawby na nowo wybranyj i ne stałaby sia jemu żadna krywda, — choczbj Wysokij Sojm mij wnesok w ciłosty pryniaw.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wybiry o kotorym mowymo, z menszych posiłostej w Sokalu, maje buty piśla wnesku p. referenta Wydiłu krajewoho uznanyj ważnym. P. referent dochodyt do toho rezultatu, szczo posoł Polanowskij oderżaw 80 hołosiw a absolutna bilsziść jest 79

a zatym, szczo p. Polanowskij oderżaw oden hołos ponad absolutnuju bilszist.

Pozwołyte panowe, szczo ja odkryju w aktach wyborczych, szczo ja znajszow i szczo ja wydiw ne oczyma aushilfsreferenta, ale własnymy a jesłyby kto chotiw perekonaty sia o zasadnocy moich wywodiw, to może zrobyty toje zaraz bo tu leżat akta wyborczy w originali. Proszu wziaty spysy czleniw hromad, lysty wyborczy do hołosowania na wyborciw, lystu hołosowania i wykazy hołosowania iz hromad, a perekonajete sia, szczo wsio toje szczo jak wykazy znachodyt sia *in actis*.

Piśla moho obczyslenia widdano na posła Polanowskoho 6 hołosiw ne ważnych. I tak neważnyj je hołos pod czysłom 164 pid kotorym hołosowaw Daćko Kuźmyna. W spysi hromady toj Daćko Kuźmyna jest 212-tyj na 228 czleniw hromady. Zastosuwawszy do toho słuczaju zasadu ustawowu kotru p. referent pered 10 mynutamy wykazaw i znajszowszy Daćka Kuzmynu w tretij tretyni opodatkowanych, twerdżu, szczo win odpadaje od hołosowania, ne maw prawa hołosowaty a jesły tak to ne mih buty wybranyj a sły buw wybranyj to wybiry jeho jest nelegalnyj i hołos jeho danyj na p. Polanowskoho neważnyj. Ale proszu paniw toj aushilfsreferent dywyw sia w akta i ja ne wynuju jeho, szczo pomyływ sia, bo znajszow w wykazy opodatkowanych pid czysłom 28 Daćka, ale toj Daćko ne nazywaje sia Kuzmyna ale Daćko Kuźma. Otże tu referent pomyływsia neswidomo ale pomyłka ta swidoma komisarowy wyborczomu zaważyła na szali wyboru posła. Hołos toj piśla pozytywnoho postanowlenia ordynacii wyborczoy powynen buty uważanyj za neważnyj, i sły kto chce sia perekonaty o prawdi, naj zahlane w akta wyborczy i ja mu wskażu pozyciu. Krom toho hołosu neważnyj hołos na p. Polanowskoho danyj jest szcze z Wojsławycz. I tak dano tam kartu do hołosowania Andruchowy Mazurkow. Toho imeny w lysti hołosujuczycz czleniw hromady ciłkom ne ma. Toj Andruch Mazurek je w spysi czleniw hromady 171 na 205 i win płatył 1 zł. 50 ct. podatku, należyt odże do najmensze opodatkowanych i dlatoho w lysti wyborciw jeho ne ma; kto ne jest na lysti wyborciw, jak sam p. referent twerdyt, ne może buty wybranyj; toj Andruch ne buw na lysti a zostaw wybranyj odże nelegalno, i hołos jeho jest neważnyj.

Pid pozyciju 148 hołosowaw na posła Polanowskoho Józef Markl chirurg ne opodatkowanyj, ktoromu żadna ustawa ne przyznaje prawa hołosowania, a poneże trymajemo sia zasady, szczo kto ne może hołosowaty ne może buty wybranyj Otże wybir toho Józefa Markla buw nelegalnyj i hołos jeho neważnyj.

Dalsze pid poz. 128 hołosujuczich na p. Polanowskoho znachodyt sia Karol Biliński. W spysi członów hromady toj Karol jest 59, proszu perekonaty sia z aktiw, jest to ostatna pozycja z podatkom 3 zł. 50 kr.; w łysti wyborców win wże jest pid pozyciju 40. Ałe proszu Paniw, perypysujuczich zi spysu do łysty wypuszczono neoprawdano członów opodatkowanych i to hospodariw mužeskoho rodu, kotrych podatki sut: perwszoho 5 zł. 45. kr., druho 5 zł. 40 kr., tretioho 5 zł. 33 kr., czetwertoho 4 zł. 63 kr., piatoho 4 zł. 45., szesto 4 zł. 11 kr., sedmoho 4 zł. 6 kr., osmoho 3 zł. 54 kr. a wypustywszy tych wsich ośmoch wpysano Karola Bilińskoho z podatkom 3 zł. 50 kr. Otże jasno piśła toho, szczom pered tim skazaw, szczo hołos toj jest neważnyj.

Pid poz. 81 hołosowaw Władysław Rojeckij; no proszu Paniw, w tim seli, hde win wybranyj za wyborci, stała sia osoblywsza pomylka, kotru ja nawit panu komisarowy prawy telstwenomu pokazowaw. Tam buły dwa skrutynia; pry perwszym skrutynium toj Rojeckij distaw no 4 hołosy, pry druhim tojże p. Władysław Rojeckij na 13 hołosujuczich distaw 6 hołosiw; tak jest wyrazno piśła odnoho wykazu uradowoho ałe na wykazi z druhoj ruki tam wże jest 7 hołosiw. Szczo najmensze można skazaty, szczo toj hołos przy najmij ne powynen sia za pewnyj czystoty — a iduczich za przykładom p. referenta z jenczych słuczaiw choczuch twerdyty, szczo całkom powynen buty neważnyj i jako dodatek dam hołos widdanyj bez formalnoho pownomoczija czerez proboszcza za wirylnu posiłost, kotra w wykazi uradowim zapysana ne na probostwo a wyrazno na „kościół“.

Pid poz. 78 hołosowaw Władysław Kwiatkowski. Ałe toj Władysław Kwiatkowski w spysi członów hromady opodatkowanych jest 89, a wsich jest 133, otże takoz ne jest w dwoch perwszych tretynach Hołos jeho na p. Polanowskoho neważnyj!

W Liskach buły dwa hołosowania: dywno, bo pry perwszym hołosowaniu jakiś Jacko Kozan

wyjszow *odnohołosno*, odnakoż komisar perewodiaczyj prawybyory zarjadyw druhe hołosowanie i dobre zrobyw, bo dijestno toj Jacko Kozan ne znachodyt sia w dwoch pewszych tretynach opodatkowanych. Ałe toj sam komisar chyba szcze ne znaw, abo zabuw obowiazujuczuch ustawu, koły należało i w tamtych hromadach, kotri nawiwjem zarjadyty druhe hołosowanie, bo tam zajszło to, samo, szczo i w sim słuczaju, hde zarjadzono druhe hołosowanie. I na tim poriwnaniu postupowania toho komisara w sim słuczaju w Liskach poriwnujuczich toto postupowanie z postupowaniem w innych hromadach pid poz. 128, 148 i 164, 78 i 81 i w Wojsławyciach dochodzu do toj konkluziji, szczo toj pan znaw ustawu obowiazujuczuch, szczo win tam, hde treba buło, hde uważaw dla tendencji swojej za pożyteczne czy za nakazane, tam swoju sprawu zrobyw i zarjadyw druhe hołosowanie, ałe tam, hde pry perwszym hołosowaniu wyjszow takij, kotroho win uważaw za pewnoho dla p. Polanowskoho, to tam ne neważnyw wyboriw i ne zarjadyw druhoho hołosowania.

Otże, proszu paniw, piśła toho obczyszczenia (a o prawdywosty toho obczyszczenia proszu was perekonaty sia w aktach, szczo to dijestna, retelna prawda), piśła toho otże hołosowało 157, meży tymy hołosujuczich buw oden neważno wybranyj wyborcia, kotryj daw hołos na prof. Wachnianyna: otże zistałoby sia 156, ałe meży tymy, kotri hołosowały na p. Polanowskoho, buło 6 takich, kotri buły neważno wybrani wyborciami. Otże znaczyt, buło hołosujuczich 150, absolutna bilszist jest 76, tymczasom widniawszy wid czysła, kotre konstatuje p. referent Wydiłu krajewoho t. j. 80 (toto czysło maw oderżaty p. Polanowski) widniawszy tych 6 hołosiw, łysztyt sia 74, taksamo widniawszy wid hołosiw, kotri pały na prof. Wachnianyna toj oden hołos łysztytsia 74, znaczyt: w wyborczym tili z menszych posiłostej Sokal na pidstawi aktiw wyborczich bez żadnoho uperedzenia ałe kategoryczno twerdzu: żaden z kandydatiw ne oderżaw potrzebnoj bilszošty hołosiw. To proszu Paniw fakt opertyj na ustawi i na suchych nalyh cyfrach. Jak riszyte sia, to wid Was załazyt, mij obowiazok jest postawyty wnesenie, szczo by akta wyborczy okruhu wyborczoho selańskoho Sokal widdaty komisiji administracyjnoj czy prawnyczoj czy jakoj nebud' i komisija tota perehlanuwszy akta, szczo by zdała sprawozdanie pered sojmom i tohdaby pošly ri-

szyły się czy hołosowały za ważnościami czy nieważnościami wyboru. Proszu Panów ja was może utomyw, bom howoryw o postanowieniach ustawy i o cyfrach; sebe nie utomywjem bom howoryw zymno i obiektywno i chotiwbym i mawjem zamir na tym perestaty, jesłyby nie netaktowne a szczo najmniejsze wże nie niezwyčajne wystąpienie dnia nynisznoho c. k. komisaria prawytelstwennoho. Proszu Panów! Ja obawlam się, szczo by znów w Ponedłok albo Wtorok nie wystupyw c. k. komisar z uszczypliwym krytykoju dosy niepraktykowanemu protyw poodynokich riczeń wyniatych z besid posiw.

Prawda, szczo i ja krytykuwam postępowanie organów prawytelstwennych, ale proszu Panów in puncto kompetencyi zachodyt zasadnicza różnica. Posłowie w Wilnie i obowiązki mają krytykowały postępowanie orhanów prawytelstwennych, chotiajby to postępowanie nie kolidowało stricte z kodeksom karnym, ale komisarzy prawytelstwennemu, zdaje mi się szczo sam respekt dla reprezentacji kraju nie pozwala krytykowały albo wytykały postępowanie posła z czasów akcji wyborczej nawet tohda, koły to postępowanie koliduje z ustawoju karnemu. W zamin za lekcji to ad notitiam na buducznist panie komisarzu!

(Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Upraszam galeryę, aby zechciały w ogóle powstrzymać się od wszelkich objawów pochwał lub nagany.

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Nawiązuję koroteńku ricz moju do sowistnoho twerdzenia moho peredbesidnyka, szczo poseł ma prawo i obowiązki obiektywno przedstawić faktyczny stan spraw jemu znanych i modum procedendi w ich perewedeniu. Nie dumajcie Panowie, szczo staję w oboroni p. Polanowskiego, dalekiej ja wid toh! ja wyznaję przyłudno, szczo woliłbym maty posłom p. Wachnianym.

Odnakoż pozwolę sobie do toh wińcia, spletenoho z pachuczych kowbas dokinuty...

(Głosy: Prosimy głośniej!)

Starszyj czołowik jes'm, nie moho hołosniejsze howoryty... dokinuty mańku wiazanku niezabudok, wprawdi nie tak tismo realnej wartosty jak

kowbasy, ale może o mnoho bilsze moralnej donesłoty na buducznist.

Prawda! U nas wybory dokonywują się chyba po kozacki. Prawda, szczo są nadużytki, ale obwiniając jednego stronę, sumlinje nie pozwalają mi drużę izwynyć, tym bilsze, szczo jako należący do komitetu niby to polskiego, a radziej powitowego — ja świadomyj się sprawy. Właściwo nie uznaję ani polskiego ani ruskiego komitetu, tylko krajowy, utworzony na zasadach pownej sprawiedliwosty i plemennej terpywosty, nie mówię wże o wzajemnej lubwi i zholdi! (Brawa). Tu hołowno idę o to, szczo by zibraty się razem tak Rusini jak Polacy i porozumieć się przed dniem fatalnym wyboru posła przed toju majżę Scylloju i Charybdoju, szczo nam na mnoho lit wstecz zwertaje postępowanie naszego naroda, spyniają jego próświtę. (Brawa). Szczo by porozumieły się i bez drażnienia, bez kowbas i bez natysku i dobroju wołęju i ochotno wybrały zastupnyka Rusy albo Polacy, ale zastupnyka, kotryj w riwnej miri i peredowsim dbawby o dobrobyt toh, wsim nam dorohoho kraju. (Brawa).

Take postępowanie bażaw ja zainicjowały w komitecie powitowym. Odporucznik komitetu ruskiego, dostojnyj Kryłozanyn Rozdzielski zholdywał się na sebie postępowanie, otec Lewicki z Tartakowa przyłączył się także do sej hadki. No kołyśmy pytanie se przeważnie poruszyły w ruskim komitecie, jakież hołos my poczuły?

„Łuczsze umerty jak zholdytyś! Do kińcia borim się.“ Szczo prawdę howorju, Boha kłyczę na świadka!

Proszu Was Panowie! (mowca wskazuje na posłów włościańskich) oto ludzie intylyhentni, rozumno promawiają, lubją swoją dorohę Ruś i jeśm preświdczonyj, szczo Was Lachiw zjisty nie chotiat! Na takich mužiw jak posły Barabasze i Huryk słowa tak neohładni, neludzki wraźnia nie mohłyby zrobyty.

Insza ricz z ludmy ad hoc skłykanymy, neopytnymy, kotrym ony mohły i musyły spodobatys' tym bilsze, koły w dodatku szczo z druhych ust poczuły, szczo „z chłopa wsi żyją“ toż my pasożytamy? selanyma chliboroba z kretesom zjisty chcemo?

Wysokij Sojme! Sudy teper kowbasnykiw realnych zariwno z moralnymy „Borim się do kińcia“.

Dwa jedнопłemenni narody szczo tilko wspilnoho łycha zaznały, szczo ich koszty w odnych mohyłach spopeliły, szczo ich batki za odnu ideju krow prolywały: szczooby nyny pry wyborach jak worohy najtiazszi nasuprotiw sebe stawały, to straszno! to hańba!

Oświdczaju szczo raz, szczo ne howorju w oboroni pana posła Polanowskocho, myliczyj buwby meni pan Wachnianyn.

Sława Bohu. (Brawa i oklaski).

C. k. komisarz rządowy radca Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy radca Namiestnictwa Dr. Łoziński. Nie we wtorek lub w poniedziałek dopiero jak p. ks. Sicyński przypuszczał, lecz zaraz odpowiadam na jego dzisiejsze przemówienie. Że na zarzuty p. ks. Sicyńskiego podniesione na poprzednim posiedzeniu dziś dopiero odpowiedziałem, powodem tego jest ta okoliczność, że według regulaminu wolno posłowi po posiedzeniu przejrzeć stenogram przemówienia i poprawić go jak uważa za stosowne. Musiałem więc postarać się o stenogram autentyczny, a było to możliwem dopiero po zamknięciu posiedzenia czwartkowego. Nie mogłem zatem prędzej głosu zabrać i uczyniłem to dziś t. j. zaraz na następnem posiedzeniu Wysokiego Sejmu.

Przemówienie moje miało na celu wzięcie w obronę c. k. urzędnika, który nie zasiadając w Sejmie sam ani bronić się, ani zarzutów odeprzeć nie może, a to wzięcie w obronę wobec wycieczek czysto osobistej natury.

Ks. Sicyński powiedział bowiem o c. k. staroście w Zaleszczykach, że go tylko poseł Chamiec podtrzymuje, że przeciw niemu usposobione są wszystkie klasy ludności powiatu Zaleszczyckiego i opowiadają o nim „neczowani ricy!“

Co do zarzutu, że nie służy mi prawo krytykowania posłów, świadczą się Wysoką Izbą, że pierwsze przemówienie moje bynajmniej nie zawierało krytyki postępowania posła ks. Sicyńskiego. Wspomniałem o sprawach powiatu zbarazkiego dlatego, że odnoszą się do tego samego okresu kampanii wyborczej a były tego rodzaju, że aż wywołały postępowanie sądowo-karne.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Pierwszy, z szanownych posłów, który przemawiał z tamtej strony, żeby pozornie atak zacząć spokojnie, starał się mnie pochwalić. Jabym mu podziękował za tę pochwałę, gdyby ten sam członek tej Wysokiej Izby, który powiedział o mnie, „dobry jest ten człowiek dla ludu“ nie obwiniał mnie w dalszym przemówieniu o złe, o demoralizowanie, o przekupstwo a nawet nie przypominam sobie, wielem ja popełnił złych rzeczy dla ludu. Pomiędzy innymi powiedział, że protestujący przytaczają, jakobym ja osobiście miał ujmować sobie wyborców, obiecując pomoc pewnej gminie i opiekę, pod warunkiem naturalnie, by głosowali na mnie, twierdzi, że pojechałem do gminy Perwiatycze, by obietnicą ująć sobie ich głos. Otóż protestujący inaczej twierdzą, mianowicie, że ja ich kazałem do siebie zawołać, do mieszkania mego na wsi, i że ja ich tam obrabiałem, by zyskać ten jeden głos z Pierwiatycz.

Gdyby komisya stwierdzała fakta przytoczone, toby się przekonała, że nic z tych faktów nie pozostałoby a i ten fakt byłby zupełnie inaczej wyglądał, bo nie przed wyborami, ale przeszło rok temu, gmina Perwiatycze przyjechała do mnie jako do prezesa Rady powiatowej, którym jestem od lat 20 i prosiła mnie o rozpatrzenie sprawy, w której wydaje się jej, że została skrzywdzoną. Cóż naturalniejszego, że przed rokiem i pół, jak każdej tak i tej gminie, wysłuchawszy, obiecałem rozpatrzyć tę sprawę i poprzeć, gdzie przynależy. Owoż moi Panowie, człowiek, który przez 20 lat jest prezesem Rady powiatowej w tym samym powiecie, który potrafił stworzyć i opieką otoczyć wszystkie swoje gminy, co muszę stwierdzić w obec zarzutów które mnie tu spotykają, człowiek, który potrafił może jeden z pierwszych w Galicyi zaufanie tego ludu na Rusi pozyskać i który jeden z pierwszych w Galicyi przyszedł tu jako ich reprezentant, nie ujmuje jednego głosu obietnicą dla jednej gminy. Jego przeszłość nie do jednej, ale do wszystkich gmin należy; z 96 gmin nie ma żadnej w powiecie, o której bym nie myślał i dla której bym nie działał.

Jużciż nie przyjemna to rzecz chwalić się samemu, bo już na wzorach czytaliśmy, że to nie

dobrze, że to nie jest cnota. Ale obwiniony o przekupstwo, agitacye, jednym słowem o nieczne czyny, powodowany naturalną chęcią obrony, muszę powiedzieć, co w powiecie sokalskim zdziałałem, jakie położyłem zasługi i muszę powiedzieć, że jeżeli mandat mam, to go mam zasłużony (Brawo). Na 96 gmin w powiecie sokalskim nie ma ani jednej, gdzieby nie było kasy zaliczkowej lub gromadzkiego spichlerza, a w wielu jest jedno i drugie. Jestto zasługa rady powiatowej, której prezesem jestem od lat 20. W powiecie sokalskim jest szpital, o którym tu obecny członek tej Wysokiej Izby zakładał się ze mną swego czasu, że nie będzie w nim nigdy 20 chorych, a tymczasem bywa ich 120. W powiecie tym, gdy bank rustykalny zbankrutował i gdy wszyscy zagrożeni byli licytacją gruntów, wydziedziczeniem, ja pierwszy w kilku miesiącach pracą szczerą wszystkich oswobodziłem od banku rustykalnego (Brawo). Wszyscy przyjęci zostali do kasy zaliczkowej, w której najregularniej opłacają raty i wkrótce długów żadnych da Bóg mieć nie będą. W powiecie tym nie ma jednej gminy, któraby nie miała sikawki. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przyszło w pomoc, użyczyło mi pożyczki i właśnie przed samymi wyborami oddawałem kilkunastu gminom ostatnie sikawki. Czyż nie naturalniej mnie obwiniać, że tymi środkami chciałem ująć wszystkie gminy, a nie jedną Perwiatycze? Perwiatycz wyłącznie nie ujmowałem, to jest fałszem. (Brawo).

Proszę Panów! Akcja wyborcza, to smutna epoka w naszym kraju, mianowicie w wschodniej Galicyi. Mowcy z tamtej strony zarzucają nam, że demoralizujemy lud. Zaczynjcie najpierw od siebie (Brawo) a my pójdziemy za waszym przykładem.

Czyż mam mówić o tem wszystkim co się działo w moim powiecie, o tych pogłoskach niecznych rozsiewanych przed ludem? Czyż nie mam choć wspomnieć o tem, że między innemi opowiadano: on zamordował księdza ruskiego i obrałował, Najjaśniejszy Pan się dowiedział, rozgniewał się, kazał mu sprzedać majątek i wyjechać do Ameryki. (Wesołość).

Czyż w dzień, w którym całkiem lojalnie przyjmowałem kontrkandydata i wyborców w mojej radzie powiatowej; w ten sam dzień, w którym kandydowałem, nie zaprowadzono bezpłatnie

wyborców na przedstawienie t. zw. teatru ruskiego, który żałuję, że przez tę Wysoką Izbę jest subwencyonowany, bo niestety jest środkiem do agitacyj politycznych. (Głosy: Oho! Inne głosy: Tak jest).

Pozwólcie Panowie! Wysłuchałem z cierpliwością zarzutów, pozwolicie, że i ja mam prawo bronić czci mojej osoby i całej akcji wyborczej!

W dzień, w którym profesor Wachnianin oświadczył mi przy wszystkich świadkach, że to nie będzie zgromadzenie wyborców, bo jak się wyraził: „napisałem list do każdego księdza prosząc go, żeby przywiózł wyborców, a będę kandydował przed wyborcami i wszystkimi duchownymi obrządku greckiego.“ Ja się na to zgodziłem, poważam każde duchowieństwo, i nie rozróżniam zupełnie kleru ruskiego od łacińskiego. A tego dnia rozdano karty darmo wszystkim wyborcom, a teatr ruski, który przez dwa tygodnie wystawiał „Barona cygańskiego“, umieścił sztukę pod tytułem niewinnym „Zły dzień.“

I cóż za treść tej sztuki, na której obecnym nie byłem. Treść sztuki jest taka, że zbliżają się wybory, panowie wyszukują agitatorów żydów, którzy starają się przekupić dwóch poważnych chłopów wyborców, ci podstawią mieszczanom dwóch parobków przebranych, a ci biorą pieniądze za swoje dwa głosy. Następnie w dzień wyboru występują owi dwaj gospodarze i powiadają: że my pieniędzy nie przyjęli, my nic nie przyjmujemy od panów i niedoczekanie, ażeby kiedykolwiek chłop głosował na pana. Aktor przedstawiający jednego z tych wyborców chłopów, odezwał się do publiczności: „życzę wam, by wybór we Wtorek (2. lipca) tak samo się zakończył, by chłopci na pana nie głosowali.“ Tak to agitowano przeciw mojej osobie i to w dzień, w którym ja jako marszałek powiatu, jak najuprzejmiej przyjmowałem całe duchowieństwo ruskie i mego kontrkandydata. To są środki agitacyjne przeciw którym my wszyscy przeciwdziałać musimy.

Wiele więcej gorzkich myśli i zdrożnych faktów przychodzi mi do głowy, ale wolę ich nie wypowiedzieć. Skończyłem.

P. Dr. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. dr. Romańczuk. Z popередnoho i teperisznoho promowienia prawytelstwennoho komisarza możnaby wytiahnuty wnesok, szczo posłam w Sojmi ne wilno krytykowaty diłania orhaniw prawytelstwennych, jako tut neprysutnych. Protyw takomu ohranyczuwaniu praw posolskich ja muszu sia zastereczy, bo wsiaka krytyka diłanja ne tylko zwyczajnych orhaniw prawytelstwennych ałe i Mynystriw koźdomu posłowy je dozwołena. Ałe ja muszu i žal wyskazaty, szczo zasterezenia toho ne pidijmyw sia żaden z polskich posłiw, tylko musilosia toje nam łyszty.

Po druhe. Pan komisar prawytelstwennyj daw prytyk posłowy Siczyńskomu, koły zhadaw o jakychś podijach w zbarazkim powiti, kotri precy w nijakij zwjazy ne stojat z wyborom posła w Zaleszczykach, kotryj krytykuwaw posoł. Ja muszu otże takoz protyw dawaniu wsiakych prytykiw posłam zi storony prawytelstwennoho komisarza riszuczo zasterechczy sia. (Brawa i oklaski).

Teper paru sliw dla sprostowania faktu w widpowid panu Polanowskiemu. Pan Polanowski predstawyw, szczo w Sokały tohdy, koły widbuwało sia zhromadzenie wyborcze, w ruskim teatri hrano sztuku ahytacyjnu pid tytułom: „Łychyj deń“. Ja mohu tuju sztuku drukowanu predložyty, a bude mih každyj z was Panowe, perekonaty sia, czy w toj sztuci jest jaka agitacya protyw Polakiw abo paniw. Može budu mih i wystaraty sia o polski czasopysy, i to ne kończe Rusynam prychni, kotri zdajuczy sprawy o toj sztuci, koły jeji szcze w dawnijszych litach hrały na prowincyi, wyraźno przyznały, szczo w nij ne ma żadnoi ahytacyjnoji tendencyi; tych sliw, kotri nawiw z neji pan Polanowski, protyw paniw wymyrenych, tych sliw w toj sztuci zowsim i ne ma.

(Głosy: ale na scenie mogły być!) (p. Tomisław Rozwadowski. Na scenie były).

Na tym kińczu.

Komisarz rządowy c. k. Radca dr. Łoziński. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa dr. Łoziński. Przepraszam Wysoką Izbę, że poraz drugi głos zabieram, ale muszę sprostować twierdzenie p. Romańczuka, jakoby w poprzedniem przemówieniu mojem zanegował prawo Wysokiej Izby do wypowiedania krytyki o postępowaniu organów rządowych przy wyborach. Powiedziałem tylko, że Jego Ekscelencya p. Namiestnik przyjmuje zawsze odpowiedzialność za działanie podwładnych organów, że czuwa nad ich postępowaniem i karci dostrzeżone niewłaściwości. Ks. Siczyński wystąpił przeciwko staroście w Zaleszczykach w sposób wprost przeciw jego osobie skierowany a przeciw takiemu występowaniu, przeciw wyszydzeniu osoby c. k. urzędnika i przedstawianiu jego działalności w sposób pogardliwy wystąpiłem z obowiązku mojego jako komisarz rządowy i występować będę. Że zarzuty ks. Siczyńskiego miały charakter wycieczek osobistych dowodem na to ustęp, który odczytam ze stenogramu mowy ks. Siczyńskiego (czyta):

„Pryszłyby tobie dobru krajowemu, jeslyby teperiszne prawytelstwo raz z tym panom konec zrobilo... Ja skazaw, szczo p. starota musiw sia staraty o preprowadzenie toho wyboru, bo znaw, że jeslyby ne maw popertia ze storony p. Chamca, to tody ciłe obywatelstwo jest proti w nemu i selane i uriadnyky — duze korotkij czas w Zaleszczykach popasawby!“

Co do sprawy zbaraskiego powiatu, to wspomnienie o tem miało przykładowe znaczenie. Powiedziałem mianowicie, że kto zna te sprawy, ten do wyrażenia „neczuwanyi riczy“ w przemówieniu p. ks. Siczyńskiego nie będzie przywiązywał wielkiego znaczenia.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ po przemówieniu p. komisarza rządowego dyskusya mogłaby być uważaną za otwartą, przeto poddam wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Głos ma p. hr. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Mówi się tu jak z katedry o tem, że agitacye nie powinny być, że źle się robi agitując, a tymczasem jedna i druga strona robi agitacye. To co szanowny p. Romańczuk powiedział, że nigdy nie robi agitacyi...

(P. Rom ańczuk. Tego nie powiedziałem). To chwala Bogu, że nie powiedział, bo teraz jesteśmy w zgodzie. (Wesołość).

Co do cyfer, które przedstawił p. Siczyński, to zaszła tu tylko ta omyłka z jego strony że tych 6 głosów, które uważa za nieważne, nie odciąga on od całości, ale tylko odciąga od ilości głosów, które otrzymał p. Polanowski. To jest nowy ale według mego przekonania błędny sposób rachunkowości, bo tych 6 głosów trzeba odciągnąć od całości a nie tylko p. Polanowskiemu. Czy to jest sposób krytykowania wyborów, Panowie sami osądzicie.

P. Sawczak utrzymywał, że lud p. Polanowskiego lubi i że gdyby wybór ponownie był rozpisany, to p. Polanowski niezawodnie zostałby wybrany na nowo posłem, ale mówi, że czyni to dla zasady. Dla jakiej zasady, tego nie wiem, bo nieudowodnił nam, żeby zaszły jakieś nieprawidłowości. Mówił wprawdzie, że słyszał od chłopów słowo „szwindel“, ale musiał się pomylić, bo to słowo chyba musiał słyszeć od żydów a nie od chłopów.

Wszystkie cnoty przyznaje p. Sawczak p. Polanowskiemu, ale chce go dla zasady przewrócić do góry nogami. Owóż ponieważ nie wiem jaka to jest właściwie zasada, będę głosował za wnioskiem p. referenta.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. referent ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. P. Sawczak odbył wielki kurs o prawidłowości, o prawach, mających obowiązywać przy wyborach i mówi, że przy wyborach posła Polanowskiego była ogromna presya, że tak być nie powinno, niech to będzie skasowane a poseł Polanowski będzie wybrany. Weźmy rzecz tak, jak ona się przedstawia. Poseł Polanowski jest dobrodziejem powiatu od lat 20. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Czy grad spadnie, Polanowski przychodzi z pomocą, gdy ogień wybuchnie, Polanowski przychodzi z pomocą, gdy padnie inne nieszczęście, Polanowski także ratuje. Gdzie jest jakakolwiekbyś okazyja, ażeby chłopu przyjść w pomoc, to pierwszy jest p. Polanowski. Otóż przeciw temu stoi p. Wachnianin. Pytam się z czyjej strony musiała być większa presya, czy ze strony Polanowskiego, znanego dobrodziejca, czy też na korzyść Wachnianina, którego nikt nie zna? To ta wdzięczność przez

lat 20 zaskarbiona ma być presją? A skąd się wzięło 70 kilka głosów dla Wachnianina? Otóż zdaje mi się, powiedzmy po prostu, że za panem Polanowskim nie było żadnej, a za Wachnianinem ogromna agitacyja.

Co się tyczy rachunku postawionego przez p. Siczyńskiego, to przeciw niemu stoi rachunek Wydziału krajowego i zresztą p. Golejewski zbił go dokładnie. Nie chcę go podejrzewać o złą wolę, bo on może tylko się na tem nie rozumie, ale podniosę, że o takich głosach nieważnych na Wachnianina oddanych nawet nie wspomina. Ja utrzymuję, że nasz rachunek jest dobry a popiera go p. Golejewski. Zresztą głos p. Polanowskiego powinien mię uwolnić od wykazywania jego zasług.

Nakoniec niech mi będzie wolno przytoczyć odnośny paragraf statutu, który powiada, że Sejm decyduje, rozstrzyga względem przypuszczenia wybranego posła do Sejmu. Otóż ja proszę, ażebyście Panowie przypuścili posła Polanowskiego do Sejmu.

J. E. hr. Marszałek. Mamy dwa wnioski: P. Siczyńskiego, ażeby akta dotyczące wyboru p. Polanowskiego odesłać do komisji prawniczej, z którym zgodzi się zapewne także p. Sawczak (P. Sawczak: Zgadzam się) i wniosek p. sprawozdawcy o przypuszczenie p. Polanowskiego do Sejmu. Kto się zgadza z wnioskiem p. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek odesłania do komisji upadł. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty, wybór p. Polanowskiego uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 przedsięwzięto we Lwowie wybór czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Listy wyborcze wykazywały ogółem 6584 uprawnionych do głosowania, i to z tytułu opłacania podatków 3650, z tytułu osobistej kwalifikacyi 2934.

Do urny wyborczej stanęło 2428 wyborców.

Wydział krajowy zauważa tutaj, iż do listy wyborców z tytułu opłacania podatków wciągnięto o 154 więcej, niż należało. Wynikło to z mylnego sposobu obrachowywania dwóch trzecich części opodatkowanych. Mianowicie przy obrachowywaniu tem postąpiono sobie w ten sposób, iż podzielono ogólną liczbę opodatkowanych, bez względu na to, że w tej sumie znajdowały się takie osoby, które pomimo opłacanych podatków głosować nie mogą, na trzy części, poczem odciągnięto z sumy dwóch takich części liczbę pozostałą ze zliczenia wszystkich do głosowania bezwzględnie nie uprawnionych, a w pierwszych dwóch trzecich częściach spisu znajdujących się opodatkowanych.

Ponieważ właśnie w tych pierwszych dwóch częściach znajdowało się stosunkowo mniej bezwzględnie do głosowania nieuprawnionych, niż w ostatniej trzeciej części, przeto granica, oddzielająca wyborców od niewyborców posuniętą została o 154 pozycyj dalej, niżby się to było stało, gdyby lista była sporządzoną w sposób należyty, mianowicie, gdyby od ogólnej cyfry opodatkowanych odjęto ogólną cyfrę nie głosujących i resztę pozostałą na trzy części podzielono. Wobec tego widzi się Wydział krajowy zmuszonym uważać głosy oddane przez osoby umieszczone w liście wyborców pomiędzy pozycją 3496 a 3650 za nieważne.

Takich głosów jest pomiędzy na J. E. Dra Franciszka Smolkę oddanymi głosami	55
na p. Tadeusza Romanowicza	50
„ Dra Bernarda Goldmana	48
„ p. Henryka Rewakowicza	40
„ p. Michała Michalskiego	23
„ p. Stanisława Niemczynowskiego	20
„ p. Dra Józefa Weigla	8
„ Dra Euzebiusza Czerkawskiego	1
„ Dra Teofila Ciesielskiego	1

Głosowało zatem ważnie 2367 wyborców i ci oddali ważnych głosów:

na J. E. Dra Franciszka Smolkę	2247
„ p. Tadeusza Romanowicza	2233
„ Dra Bernarda Goldmana	1990
„ p. Henryka Rewakowicza	1084
„ p. Michała Michalskiego	971
„ Dra Euzebiusza Czerkawskiego	409
„ p. Stanisława Niemczynowskiego	313
„ Dra Józefa Weigla	102
„ Dra Teofila Ciesielskiego	50
„ Dra Karola Lewakowskiego	23

na p. Edwarda Uderskiego	5
„ p. Józefa Jägermana	4
„ ks. Antoniego Petruszewicza	3
„ p. Pawła Stwiertnię	3
„ p. Edmunda Mochnackiego	2

Po jednym głosie otrzymali Pp.: Dr Izydor Szaraniewicz, Wojciech Łukawski, Michał Dymet, Michał Walichiewicz, Dr. Aleksander Ogowski, Anatol Wachnianin, Michał Sembratowicz i Aleksander Getritz.

Ponieważ absolutna większość wynosi 1184, przeto tylko trzech kandydatów, mianowicie:

J. E. Dr. Franciszek Smolka,
p. Tadeusz Romanowicz, i
Dr. Bernard Goldman,

którzy tę większość uzyskali, na posłów wybranych zostało.

W celu wybrania czwartego posła z okręgu wyborczego miasta Lwowa zarządzono ponowny wybór w dniu 8. lipca 1889.

Tym razem stawilo się do głosowania i oddało głosy 2310 wyborców.

Z powodu niedokładnego obliczenia dwóch trzecich części opodatkowanych, o którym wyżej powiedziano, jest przy drugim głosowaniu nieważnych głosów dwadzieścia pięć między oddanymi na p. Michała Michalskiego, a dwadzieścia sześć na p. Henryka Rewakowicza.

Oddano zatem ważnych głosów 2259.

Absolutna większość 1130.

P. Michał Michalski otrzymał ważnych głosów	1368
P. Henryk Rewakowicz	882
Dr. Euzebiusz Czerkawski	5
Dr. Józef Weigel	2
P. Feliks Michalski	1
P. Rewakowicz Władysław	1

Obrany tedy został czwartym posłem miasta Lwowa stanowczą większością p. Michał Michalski.

Przeciwko temu odbytemu na dniu 8. lipca 1889 wyborowi czwartego posła z okręgu wyborczego miasta Lwowa wniesiony został protest podpisany przez Jana Wiadomego, Stanisława Krzanowskiego, Boguchwałę Schefera, Wincentego Kozłowskiego i Dra Stanisława Czerkawskiego. Wydział krajowy zauważa tutaj, że pierwsi czterej na proteście tym podpisani, nie należą wcale do uprawnionych do głosowania, prawo to posiada jedyny Dr. Stanisław

Czerkawski i dla tego Wydział krajowy protest ten musi uważać za protest jednego wyborcy.

Protest ten jest oparty na następujących zarzutach:

I. Ma być „faktem niezbitym“ że na kilka dni przed wyborami rozeszła się i przez dzienniki powtórzona, a urzędownie przez publiczne ogłoszenie c. k. Rządu dotychczas niezaprzeczone wiadomość, że J. E. Pan Namiestnik „z mocy swojego urzędu, jako taki“ wszystkim urzędnikom jego władzy podlegającym, a prawo wybierania posłów ze Lwowa wykonywującym „miał“ polecić przez ich bezpośrednich przełożonych urzędowych ustnie, ażeby w dniu „9. lipca 1889“ przy wyborze posła do Sejmu krajowego z miasta Lwowa pod zagrożeniem następstw nie wazyli się głosować na p. Henryka Rewakowicza, i nie uchylali się od głosowania, lecz głosowali tylko na p. Michała Michalskiego.

Ponieważ, według obliczenia protestującego, urzędników mających prawo wyboru we Lwowie a podlegających władzy J. E. p. Namiestnika jest przeszło 1200, przeto głosy tychże na p. Michała Michalskiego, jako pod presją oddane, musiałyby być według żądania protestującego za nieważne uznane, jeżeli powyższy fakt zostanie urzędownie stwierdzonym.

W celu stwierdzenia zaś tego, żąda protestujący, aby przesłuchano pod przysięgą służbową pięćdziesięciu jeden, wyliczonych w proteście urzędników rządowych od najwyższych począwszy a oprócz tego „innych urzędników c. k. politycznych władz państwowych, mających siedzibę we Lwowie“.

Zarzut ten zbija przywiedziona w samym proteście okoliczność, mianowicie: podaje protestujący, że J. E. p. Namiestnik wysłanej do niego deputacji wyborców zaprzeczył wydania przez siebie podobnego polecenia do podwładnych urzędników. Enuncyacja taka ze strony głowy rządów krajowych wystarcza zupełnie, według zdania Wydziału krajowego, do zdementowania rozsiewanych wieści, tem bardziej, że ogłoszona została przez dzienniki krajowe i jak to notorycznie wiadomo, przez plakaty, które faktycznie pojawiły się na murach.

Nie w celu więc dalszego bronienia tego przekonania, lecz dla udowodnienia, że same akta wyborcze wykazują bezpodstawność twierdzenia, jakoby c. k. urzędnicy głosowali pod

presją z góry, nadmieniam Wydział krajowy, że z małej stosunkowo ogólnej liczby głosujących c. k. urzędników tych kategorii, o których wspomina protest, głosowało przy drugim głosowaniu 54 za p. Henrykiem Rewakowiczem a tylko 50 głosowało rzeczywiście za p. Michałem Michalskim.

II. Drugi zarzut protestujących skierowany jest przeciwko agitacji, jaką rozwinęła spółka, zawiązana według podania protestujących, w celu przeprowadzenia swoich kandydatów do zboru izraelskiego, Rady gminnej, Sejmu i Rady państwa.

Spółka ta ma, według podania, rozporządzać znacznymi funduszami i używa wszelkich środków, które prowadzą do zamierzonych przez nią celów.

Protestujący załącza numer 11. czasopisma „Der Israelit“ i powołuje się na umieszczony tamże artykuł, traktujący o ostatnich wyborach sejmowych. Artykuł ten powstaje przeciwko nadużyciu przez przełożonego gminy wyznaniowej izraelskiej swego urzędowego stanowiska, które objawiło się tem, że przed wyborami z d. 4. lipca zwołał do lokalu gminnego i przez sługi gminne zgromadzenie przedwyborcze, na którym zawiązał się komitet wyborczy izraelski.

Protestujący zarzuca ze swej strony owej spółce, że:

1. „członkowie tej spółki opanowali w dniu 9. lipca 1889 wedle z góry ułożonego planu, wszystkie sale wyborcze w ratuszu i komisje wyborcze ze swoich w tym celu z góry upatrzonych członków złożyli“;

2. „że ustanowili za pieniądze płatnych 60 macherów, którzy mieli obowiązek wyborców udawać i rzeczywiście udawali i swoją czynność w ten sposób spełniali, iż podszywając się pod imiona osobiście niestawających wyborców na wykupione lub w inny sposób od tychże osobiście niestawających wyborców zabrane karty legitymacyjne każdy z tych „macherów“ oddawał głosy na p. Michała Michalskiego po 10 lub 20 razy kolejno w każdej sali wyborczej, ile tylko razy chciał.

3. że od dorożkarzy, drobnych rzemieślników i przedmieszczan wykupiono 850 kart legitymacyjnych, których użyto w sposób pod 2 opisany.

Domaga się tedy protestujący „osobistego

surowego przesłuchania wszystkich wedle protokołu wyborczego z dnia 9. lipca 1889 niybyto na p. Michała Michalskiego głosujących wyborców, a z liczby tych najmniej $\frac{2}{3}$ części potwierdzi, iż przy wyborze posła dnia 9. lipca 1889 osobiście w wyborze żadnego udziału nie brali i swojego głosu na p. Michała Michalskiego nie oddawali“.

Z wiadomych protestującemu faktów podaje on, że nie głosował osobiście Bass Izrael l. k. 5.009, Reif Mojżesz l. k. 1.118, Klapp Mojżesz l. 3.009, lecz że za nich głosował kolejno niejaki Manes, dalej, że zamiast uprawnionego Jakóba Moldauera głosował na jegoż kartę tegoż nieuprawniony szwagier Nadel, że niejaki Russmann od dorożkarza Gedali Kratza wykupił kartę za 40 ct. i że Kugel, buchalter wyłudzał kartę od Lipskera, szynkarza na Żółkiewskim przyczem miał mu okazywać cały pęk kart legitymacyjnych wyłudzonych.

Wydział krajowy, zbadawszy akta, nie może się dopatrzeć i w tych zarzutach powodu do unieważnienia wyboru p. Michała Michalskiego.

Fakt, że przełożony gminy wyznaniowej izraelskiej użył lokalu gminnego na zgromadzenie przedwyborcze i sług gminnych do spraszania na nie wyborców, nie może być takiej wagi, żeby wpłynął stanowczo na przekonania członków gminy izraelskiej, tem bardziej, że czasopismo „Israelit“ w tym samym artykule konstatuje, iż społeczeństwo izraelskie odzwyczaja się od upatrywania w „kahale“ centrum swoich politycznych interesów.

Zarzuty co do działania owej mającej istnieć spółki już podczas samego wyboru, zbijają znowu akta wyborcze.

Mianowicie twierdzenia protestującego, jakoby komisye wyborcze złożone były z członków upatrzonych przez partycję „spółki“, jest nieprawdziwym, albowiem wykaz głosowania udowodnia, że z pomiędzy członków komisji jedenastu oddało głosy za p. Rewakowiczem i że zatem partycja protestującego była w komisjach reprezentowaną i to nie w mniejszym ani nie w większym stosunku tylko w tym, jaki zachodził między ilością oddanych na jednego i drugiego kandydata głosów. W dwóch salach byli nawet zwolennicy p. Rewakowicza przewodniczącymi komisji wyborczej.

Wobec skonstatowania tego faktu, wydaje się zarzut drugi, to jest, że znajdowały się indywidua, które miały głosować „po 10 lub 20 razy kolejno w każdej sali wyborczej ile razy tylko chcieli“ bardzo nie podobnym do prawdy.

Nie można bowiem przypuścić, ażeby pod okiem komisji, w której zasiadali zwolennicy obydwóch partycji mogły się zdarzać podobne nadużycia, a gdyby nawet zgłaszanie się kilkakrotne jednych i tych samych osób do głosowania było uszło uwagi członków komisji, to nie można sobie tego wytłumaczyć, jak ci, którzy to nadużycie spostrzegli i którzy o niem obecnie świadczyć mają, natychmiast przed komisją wyborczą nie zaprotestowali i nie skonstatowali, że się takie i tak liczne nadużycia dzieją. Tymczasem protokoły podpisane przez członków komisji należących do obu stronnictw o czemś podobnem nie wspominają.

Podaje jednak protestujący fakta, lecz i tu akta wykazują, że daty te są nie prawdziwe. Mianowicie twierdzi protestujący, że kto inny głosował imieniem Bassa Izraela, dorożkarza Gedali Kratza, Klappa Mojżesza, Reifa Mojżesza, Jakóba Moldauera i że jakiś Kugel wyłudzał kartę od Lipskera, szynkarza na Żółkiewskim Wykaz głosowania udowadnia jednak, że z wszystkich tych głosował tylko Izrael Bass, dorożkarza Gedali Kratza nie ma w wykazie głosowania, jest tylko kramarz Gedalie Kretz; Klapp Mojżesz, Reif Mojżesz i Jakób Moldauer zupełnie głosu nie oddali, zatem nieprawdą jest, co podaje protestujący, jakoby za nich jakiś Manes lub Nadel głosował; od Lipskera zaś nikt karty wyłudzać nie mógł, bo jej tenże w ogóle nie miał z tego powodu, że nie znajduje się on na liście wyborców, jest wprawdzie tu zapisany Ozyasz Lipsker redaktor, ale ten z Lipskerem szynkarzem ze Żółkiewskiego prawdopodobnie nic wspólnego nie ma.

Na tego rodzaju datach oparty jest cały protest. Wydział krajowy zważywszy, że protest ten jest nadzwyczaj słabo popartym, bo jest protestem jednego tylko wyborcy, którego dobrej wiary Wydział krajowy nie podejrzewa, lecz który mógł być źle poinformowanym, tak jak nim jest n. p. w przytoczonych wyżej wypadkach, lub gdy podaje na każdym miejscu w proteście, że wybór zakwestyonowany odbył się dnia 9. lipca b. r. a nie 8;

zważywszy wreszcie, że podane nieliczne daty ze skonstatowanymi faktami nie są w zgodzie, i że osłabiają w najwyższym stopniu siłę zarzutów, ogólnie podanych tak, że one żadną miarą nie mogą zachwiać stanowczej przewagi 486 głosów, jaką uzyskał p. Michał Michalski, postanowił przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wniosek uznania za ważny wyboru p. Michała Michalskiego na czwartego posła z miasta Lwowa.

Ponieważ jak wykazano wyżej z aktów tych już teraz okazuje się, jako rzecz oczywista, że p. Michał Michalski uzyskał stanowczą większość głosów i że ważnie został wybranym, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór
J. E. Dra Franciska Smolki
P. Tadeusza Romanowicza
Dra Bernarda Goldmana
i P. Michała Michalskiego

na posłów z okręgu wyborczego miasta Lwowa uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprowadzawca wnosi uznanie wyboru pp. Smolki, Goldmana, Romanowicza i Michalskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

P. Jaworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Ze względu, że jest koniecznym, aby dziś jeszcze wybrane komisje jak najprędzej się ukonstytuowały i ze względu na spóźnioną porę, stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, to ja przychyliam się do wniosku posła Jaworskiego, aby dzisiejsze posiedzenie zamknąć.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Jaworskiego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Tylko jeszcze odebrałbym przyrzeczenie od posłów, których wybór został sprawdzony. Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk posłów.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta): Pp. Polanowski, Goldman, Romanowicz, Michalski i Smolka.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie roty.

Sekretarz p. Adam Jędrzejewicz (czyta rotę przyrzeczenia poselskiego).

J. E. hr. Marszałek (odbiera przyrzeczenie od wywymienionych posłów).

Mam zaszczyt podać do wiadomości, iż ukonstytuowała się komisja gospodarstwa krajowego. Przewodniczącym został obrany p. Ludwik Wodzicki, zastępcami pp. Polanowski i książę Sanguszko, sekretarzami pp. Stanisław hr. Stadnicki i Vivien.

Upraszam, aby się inne komisje ukonstytuowały, a pana sekretarza proszę o odczytanie wniosków które złożono do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Wzywa się c. k. Rząd o poczynienie stosownych kroków, aby należytość za telegramy, wysyłane do krajów, podległych Rosji lub przynajmniej do pewnego, bliżej granicy naszego kraju położonego obrębu tego państwa, została zniżoną i zrównaną z należytością za telegramy, do Niemiec wysyłane.

Zoll, w. r.
wnioskodawca.

Tomisław Rozwadowski, Szcześny Koziobrodzki, Edward Raczyński, Polanowski, Stanisław Tarnowski sen., Dr. Olpiński, Adam Jędrzejowicz, Tadeusz Romer, Zygmunt Kozłowski, Lasocki, Biliński, Scipio, Antoni Wodzicki, Stanisław Jędrzejowicz, Korczyński, Stanisław Tarnowski jun., St. Larysz Niedzielski, Madeyski, F. Jędrzejowicz, E. Sanguszko, A. Skrzyński, Słonecki, Szeptycki, Gorayski, M. Rey, J. Męciński, Wł. Kozłowski.

J. E. hr. Marszałek. Postąpię z tym wnioskiem według regulaminu.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k

Wysoki Sejmie!

Ponieważ sprawa kontumacyjna, zamykająca targi galicyjskie i obrót handlowy dla trzo-

dy i bydła rogatego wskutek pojawienia się chorób racicowych i pyskowych, wywołała w kraju naszym Galicyi straszny ucisk i nędzę pomiędzy ludem rolniczym i ludem przemysłowym i rzemieślniczym a to z powodu niemożności spieniężenia takowej;

ze względu jednak, iż choroba ta jak racicowa i pyskowa nie jest znowu zanadto szkodliwą i dla rolnictwa niebezpieczną, gdyż trzoda nią dotknięta po kilku dniach znowu do zdrowia przychodzi, a gdy ją nawet samo wysokie ustawodawstwo ustawą z dnia 29. lutego 1889 r. Dz. p. p. Nr. 27. za niezbyt szkodliwą uznało, jak §. 20. lit. b. f. i §. 26. opiewa, lecz tylko rozporządzenie ministeryalne z dnia 12. kwietnia 1880 r., a tem bardziej rozporządzenie ministeryalne z dnia 29. marca 1889 r. Dz. p. p. Nr. 37. tak zaostrza, iż tamuje nie tylko handel zagraniczny naszego kraju, ale i wewnątrz obrót handlowy, jako niezbędny dla rolnictwa zabitym został:

Upraszam przeto:

Wysoki Sejm raczy łaskawie przychylić się do żądania tegoż ratunku w sprawie handlowej trzodą i bydłem galicyjskiem i prosić Wysokie Ministerstwo tudzież Wysoki Rząd, aby raczył ze względu na obecnie grożące bankructwo krajowi Galicyi i straszny upadek ludności tak rolniczej jak i rzemieślniczej by:

I. znieść rozporządzenie ministeryalne z dnia 29. marca 1889 r. Dz. p. p. Nr. 37. względem zamknięcia Galicyi przed innymi krajami państwa naszego co do wolnego handlu tak rogacizną jako i trzodą chlewną, tak na chów jako i na rzeź przeznaczoną;

II. by w całym kraju jako też i pasie pogranicznym wolny był handel trzodą chlewną jako domokrajny w miejscowościach nie zarażonych;

III. by znieść rozporządzenie ministeryalne z dnia 12. kwietnia 1880 r. ograniczające wykonanie ustawy z dnia 29. lutego 1880 o chorobach zwierzęcych §. 20. lit. b. f. i §. 26. i zastosować, by w razie pojawienia się choroby racicowej, najprzód to jedno gospodarstwo zamknięte było, a w razie rozszerzania się choroby w jednej gminie, liczącej do 200 domów, jeżeli 10 gospodarstw zarażonych zostanie, na ten czas by dopiero całą miejscowość zamknięto, a inne

miejscowości by były wolne i targi w okolicznych miasteczkach wolne, jeżeli zaraza w miejscu targowym w stosunku 10 gospodarstw na 200 domów nie istnieje;

IV. by ludność rolnicza, wioząc ze zdrowych okolic do targu trzodę, by każdy gospodarz pojedynczy jednym paszportem bydłowym wystawionym przez miejscową Zwierzchność gminną mógł się legitymować do wysokości 10 sztuk, a nie na każdą sztukę paszportu żądać, co jest wielce utrudnionem tak dla pojedynczego gospodarza jako i dla Zwierzchności gminnej;

V. by zakłady kontumacyjne budowane na stacyach kolejowych, jeżeliby istnieć musiały, były tak urządzone, ażeby na kilka części się dzieliły i do każdej części, by osobne drogi czyli wchody urządzone, ażeby przez to nieraz zapobiec, by zwierzęta zdrowe zupełnie, pędzone do zakładu tą samą drogą co poprzednio szły chore, lub też przez postawienie zdrowych zwierząt w zakładzie, gdzie poprzednio stały chore, tamże w zakładzie kontumacyjnym zarażonemi nie zostały.

Wnioskodawca

Franciszek Kramarczyk, w. r. włościanin.

Stanisław Potoczek, Wojciech Stręk, Michałowski, Weigel, Dr. Midowicz, Żardecki, Szepetycki, Słonecki, Romanowicz, Fruchtmann, Albin Rayski, Dr. Olpiński, Palch, M. Michalski, T. Merunowicz, Gross, Barański.

J. E. hr. Marszałek. Postąpię z tym wnioskiem według regulaminu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Porządek dzienny

3. posiedzenia 1. sesyi VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 15. października 1889 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jelesnia a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim. Sprawozdawca poseł Smolka.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia

w powiecie tarnobrzskim i utworzenia z niej samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Smolka.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Zolla w przedmiocie zniżenia i zrównania należności za telegramy wysyłane do krajów podległych Rosji z należnościami za telegramy do Niemiec wysyłane.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka w przedmiocie uchylecia uciążliwych przepisów, krępujących handel bydłem rogatem i trzodą jako też w przedmiocie lepszego urzą-

dzenia zakładów kontumacyjnych na stacyach kolejowych.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła Klemensiewicza w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelcom Bobowy.

7. Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca poseł Pietruski.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli Wysoka Izba zgodzi się, to następne posiedzenie z odczytanym porządkiem dziennym odbędzie się dopiero we wtorek o godzinie 11. z rana

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 35.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 15. Października 1889.

Treść : Urlopy pp. Strzygowskiego i Ochrymowicza. — Rezygnacya ks. biskupa Dunajewskiego z mandatu do komisji szkolnej. — Spis petycyj. — Uchwała wzmocnienia komisji budżetowej o jednego członka. — Ukonstytuowanie się komisji budżetowej, administracyjnej, sanitarnej, przemysłowej, szkolnej, prawniczej, bankowej i petycyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyłączeniu przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączeniu do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyłączeniu osady Wólka turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzeniu zeń samoistnej gminy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Pierwsze czytanie wniosku p. Zolla o niższenie taryfy telegraficznej w korespondencji z Rosyą. — Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o uchylenie uciążliwych przepisów względem zaraz bydłących i lepsze urządzenie zakładów kontumacyjnych na stacyach kolejowych. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej o uchwaleniu zapomogi pogorzelncom Bobowy. — Wniosek naglący p. Sirka o zapomogę dla pogorzelnców Ożydowa. — Weryfikacya wyboru p. Ziemiałkowskiego. — Rozprawa nad wnioskiem uznania ważności wyboru p. Filipa Zaleskiego. Głosy pp. Okuniewskiego, Merunowicza, komisarza rządowego radcy Łozińskiego, Antoniewicza, ponownie Merunowicza, Romańczuka, Teliszewskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. Uznanie ważności wyboru p. Zaleskiego. — Rozprawa nad wnioskiem weryfikacyjnym co do wyboru p. Antoniego Wodzickiego. Głosy pp. Romanowicza (z wnioskiem odraczającym), Antoniewicza, sprawozdawcy Pietruskiego i ponownie Romanowicza. Uznanie ważności tego wyboru, tudzież dalej wyboru p. Ludwika Wodzickiego, Dra Olpińskiego i p. Edwarda Raczyńskiego. — Rozprawa nad weryfikacyą wyboru p. Mikołaja Torosiewicza. Głosy pp. Romańczuka, Rozwałdowskiego, ponownie Romańczuka, Golejewskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. Uznanie ważności wyboru p. Mikołaja Torosiewicza a następnie p. Oktawa Pietruskiego. — Interpelacya p. Rayskiego w sprawie opustu podatków dla 80 gmin powiatu rudeckiego. — Wniosek p. Merunowicza względem utworzenia krajowego funduszu gospodarstwa. — Wniosek p. Merunowicza względem popierania spółek włościańskich systemu Reiffaisena. — Ukonstytuowanie komisji górnicznej. — Termin 4. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 24. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu c. k. komisarz rządowy radca Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Włodzimierz Kozłowski, Teliszewski Konstanty.

Obecnych posłów 129.

J. E. hr. Marszałek: Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół 2. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Udzieliłem urlopu pp. Strzygowskiemu ośmiodniowego i Ochrymowiczowi trzydniowego.

Otrzymałem pismo od księcia biskupa krakowskiego. Upraszam p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):
Ekscelencyo, Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Zdrowie przeszkodziło mi przybyć, jak było mojem pragnieniem, na otwarcie Sejmu, ale mam nadzieję w Bogu, że za kilka dni stawię się, lecz do komisji nie mogę należeć, gdyż przez cały czas trwania Sejmu niepodobnem mi pozostać we Lwowie, co według mego przekonania jest obowiązkiem każdego komisji członka. Chciej więc Ekscelencyo zarządzić uzupełnienie komisji szkolnej i przyjąć wyrazy mojej czci i głębokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt pozostać

Waszej Ekscelencyi powolnym sługą

A. Dunajewski w. r.

Kraków 13. października 1889.

J. E. hr. Marszałek. Księżę biskup krakowski składa mandat członka komisji szkolnej. Wskutek tego wybór jednego członka w miejsce księcia biskupa krakowskiego do komisji szkolnej położę na porządku dziennym po porozumieniu się z przewodniczącym komisji.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycji

wniesionych po dzień 15. października 1889:

56. L. s. 139. Wydział krajowy z petycją Dr. Gustawa Neussera, dyrektora zakładu kulturalnego o podwyższenie płacy lub dodatku osobistego — do komisji budżetowej.
57. L. s. 212. Wydział powiatowy w Zbarażu przez p. Siczyńskiego o wyjednanie opustu podatku gruntowego — do komisji budżetowej.
58. L. s. 213. Ten sam, przez p. Siczyńskiego o przyznanie znaczniejszej ilości soli bydłowej dla bezpłatnego rozdzielania pomiędzy właścian tamtejszego powiatu — do komisji gospodarstwa krajowego.
59. L. s. 214. Gmina Rudki, przez p. Rayskiego w sprawie zmiany ustawy o utrzymaniu włoścogów — do komisji administracyjnej.
60. L. s. 215. Wydział powiatowy w Żywcu, przez posła Michałowskiego o zwrot kosztów leczenia chorych w tamtejszym szpitalu powszechnym — do komisji petycyjnej.
61. L. s. 216. Gmina Nowosielec, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o zaniechanie osuszenia bagnisk w obrębie tejże gminy — do komisji gospodarstwa krajowego.
62. L. s. 217. Gmina Janowice i Wróblowice, przez p. Struszkiewicza o zarządzenie robót publicznych przy uregulowaniu górskich potoków, celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności miejscowej — do komisji gospodarstwa krajowego.
63. L. s. 218. Gminy i obszary dworskie konkurujące do reglacyi rzeki Łęgu, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o przyznanie bezwrotnego zasiłku na pokrycie zaległych datków konkurencyjnych — do komisji budżetowej.
64. L. s. 219. Właściciele obszarów dworskich i gminy w powiecie tarnobrzeskim, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o uwolnienie od płacenia dobrowolnych datków na budowę drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie — do komisji drogowej.
65. L. s. 220. Kolonia niemiecka w Boryni, przez p. Smolkę o wydzielenie jej ze związku gminy Boryni — do komisji administracyjnej.
66. L. s. 221. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez p. Niedzielskiego w sprawie szczepie-

- nia ospy czystą krowianką — do komisji budżetowej.
67. L. s. 222. Rada szkolna miejscowa w Li-
biażu wielkim, przez p. Antoniego Wodzi-
ckiego o zrównanie płac tamtejszych nau-
czycieli z płacami nauczycieli sąsiednich —
do komisji szkolnej.
68. L. s. 223. Tabaczyński Adam i Włyńska Mi-
chalina, właściciele dóbr w powiecie tarnow-
skim, przez p. Struszkiewicza o przyznanie
funduszków na zabudowanie potoków gór-
skich celem dostarczenia zarobku ubogiej
ludności miejscowej — do komisji gospo-
darstwa krajowego.
69. L. s. 224. Franciszek Zgórek, weteran wojsk
polskich, przez p. Stanisława Jędrzejowicza
o zasiłek na kształcenie dzieci — do ko-
misji budżetowej.
70. L. s. 228. Wydział powiatowy w Cieszano-
wie, przez p. Puzynę o przyznanie prawa
egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych
gminnych — do komisji gminnej.
71. L. s. 229. Wydział powiatowy w Brzesku,
przez p. Jana Stadnickiego — jak wyżej —
do komisji gminnej.
72. L. s. 230. Wydział powiatowy w Podhajcach,
przez p. Sawczaka jak wyżej — do komisji
gminnej.
73. L. s. 231. Wydział powiatowy we Lwowie,
przez p. Abrahamowicza w sprawie regu-
lacyi rzeki Pełtwi — do komisji gospo-
darstwa krajowego.
74. L. s. 232. Gmina Łomnica, przez p. Potoczka
o pożyczkę na budowę szkoły — do komisji
budżetowej.
75. L. s. 233. Gmina miasta Gródka, przez p.
Niezabitowskiego o przyznanie wyłącznego
prawa polowania na gruntach gminnych —
do komisji petycyjnej.
76. L. s. 234. Towarzystwo im. Michała Kacz-
kowskiego we Lwowie, przez p. Rożankow-
skiego o przedsięwzięcie zaradczych środ-
ków do ulżenia nędzy włóścian dotkniętych
kłeskami elementarnymi — do komisji gos-
podarstwa krajowego.
77. L. s. 235. Klasztor pp. Bazylianek w Jawo-
rowie, przez p. Szeptyckiego o zapomogę —
do komisji budżetowej.
78. L. s. 236. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“
w Krakowie, przez p. Korczyńskiego o sub-
wencyę na dokończenie budowy szkoły gi-
mnastycznej — do komisji budżetowej.
79. L. s. 237. Towarzystwo ku pielęgnowaniu
chorych uczniów uniwersytetu wiedeńskiego,
przez p. Goldmana o wsparcie — do ko-
misji budżetowej.
80. L. s. 238. Towarzystwo muzyczne „Harmo-
nia“ we Lwowie, przez p. Goldmana o sub-
wencyę — do komisji budżetowej.
81. L. s. 239. Rada szkolna miejscowa w Kro-
śnie, przez p. Trzecieckiego o przyznanie
dla tamtejszych nauczycieli i nauczycielek
dodatku drożyznianego — do komisji szkolnej.
82. L. s. 240. Ta sama, przez p. Trzecieckiego
o podwyższenie płac tamtejszym nauczy-
cielom — do komisji szkolnej.
83. L. s. 241. Nauczycielki szkoły ludowej w Kro-
śnie przez p. Trzecieckiego o podwyższenie
płac — do komisji szkolnej.
84. L. s. 242. Antonina Schneidrowa, nauczy-
cielka w Kętach, przez p. Kramarczyka o
zrównanie płacy z płacami innych nauczy-
cielek — do komisji szkolnej.
85. L. s. 243. Jan Niemiec, nauczyciel w Biez-
dziedzy, przez p. Palcha o podwyższenie
płacy lub o dodatek — do komisji szkolnej.
86. L. s. 244. Mikołaj Bereżański, nauczyciel
w Zniesieniu, przez p. Merunowicza o po-
liczenie lat służby nauczycielskiej — do
komisji szkolnej.
87. L. s. 245. Adam Serwacki, uczeń farmacyi,
przez p. Zbyszewskiego o zapomogę na opę-
dzenie taks uniwersyteckich — do komisji
budżetowej.
88. L. s. 246. Stanisław Brzostowski, artysta-
malarz, przez p. Stanisława Tarnowskiego
o subwencyę — do komisji budżetowej.
89. L. s. 247. Julia Kraczyłowa, wdowa po ekspe-
dytorze Wydziału krajowego, przez p. We-
reszczyńskiego o zwrot 142 zł. spleconych
przez jej męża na częściowe pokrycie za-
liczki — do komisji petycyjnej.
90. L. s. 248. Natalia Łuniewska, wdowa po in-
żynierze Wydziału krajowego, przez p. Mę-
cińskiego o podwyższenie pensyi wdowiej
— do komisji budżetowej.
91. L. s. 249. Ta sama, przez p. Męcińskiego o
zapomogę — do komisji budżetowej.
92. L. s. 251. Eugenia Jaroszyńska, wdowa po
urzędniku szpitala lwowskiego, przez p. Hau-

- snera o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji budżetowej.
93. L. s. 252. Teofila Hrycynowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Okuniewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
94. L. s. 253. Marya Bursztyn, wdowa po nauczycielu, przez p. Hoszarda o zapomogę — do komisji budżetowej.
95. L. s. 254. Fryderyka Brzezicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
96. L. s. 255. Ludwika Machnicka, wdowa po snycerzu, przez p. Hoszarda o zapomogę. — do komisji budżetowej.
97. L. s. 256. Teofila Wieliczko, wdowa po księdzu, przez p. Mazarakię o zapomogę — do komisji budżetowej.
98. L. s. 257. Franciszka, Emilia, Wiktorya i Antonina Kubelka, sieroty po drukarzu, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
99. L. s. 258. Nauczyciele ludowi okręgu mieleckiego, przez p. Romanowicza o zaopiekowanie się losem nauczycieli emerytów — do komisji szkolnej.
100. L. s. 259. Członkowie gminy i obszar dworski w Przeczycy, przez p. Reya o pomoc do ubezpieczenia gruntów od wylewów rzeki Wisłoki — do komisji gospodarstwa krajowego.
101. L. s. 260. Tomasz Rymanowski, przez p. Reya o uwolnienie od zapłacenia kosztów leczenia syna w szpitalu i przyjęcia takowych na fundusz krajowy — do komisji petycyjnej.
102. L. s. 261. Jan Frey, nauczyciel w Józefowie, przez p. Reya o zapomogę na dokończenie urządzenia ogrodu szkolnego — do komisji szkolnej.
103. L. s. 262. Wydział powiatowy w Krośnie przez p. Trzecieckiego w sprawie wykończenia budowy drogi rządowej z Iwli do Krępanej -- do komisji drogowej.
104. L. s. 263. Gmina Ławy sokołowskie, przez p. Antoniewicza o subwencyę na uregulowanie rzeki Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego.
105. L. s. 264. Gmina Hyrowa, przez p. Trzecieckiego o zapomogę z powodu grożącej klęski głodowej — do komisji budżetowej.
106. L. s. 265. Ksiądz Matwijkiewicz Franciszek, proboszcz łac. w Czukwi, przez p. Barańskiego o subwencyę na odrestaurowanie wnętrza tamtejszego kościoła — do komisji budżetowej.
107. L. s. 266. Ksiądz Zacharyasz Czesnok, proboszcz w Hyrowie, przez p. Trzecieckiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
108. L. s. 267. Tomasz Markowski, nauczyciel we Lwowie, przez p. Romanowicza o polichenie lat służby — do komisji szkolnej.
109. L. s. 268. Dominik Zachajkiewicz, przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
110. L. s. 272. Piotr Kwaśniewski i Henryk Rutkowski, przez p. Władysława Koziębrodzkiego o wypłatę resztującej należności za budowę mostu na Sanie — do komisji petycyjnej.
111. L. s. 273. Rada szkolna miejscowa w Dąbrowie, przez p. Bobrzyńskiego o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
112. L. s. 274. Komitet parafialny kościoła N. Maryi Panny w Krakowie, przez p. Bobrzyńskiego o subwencyę na malowanie prezbyteryum tegoż kościoła — do komisji budżetowej.
113. L. s. 275. Oficyałowie szpitala lwowskiego, przez p. Czyżewicza o przyznanie dodatku aktywalnego lub na pomieszkanie — do komisji budżetowej.
114. L. s. 276. Władysław Sidorowicz przez p. Michalskiego o zasiłek na kształcenie córki Maryi w śpiewie — do komisji budżetowej.
115. L. s. 277. Julian Posselt, przez p. Pilata o subwencyę na kształcenie syna Roberta w muzyce — do komisji budżetowej.
116. L. s. 278. Antoni Teodorowicz, przez p. Abrahamowicza o subwencyę na kształcenie syna Juliusza w muzyce — do komisji budżetowej.
117. L. s. 279. Julianna Kukawska, wdowa po portyerze Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego o podwyższenie pensji wdowiej i dodatków dla dzieci — do komisji budżetowej.
118. L. s. 280. Gmina Węgierka i komitet cerkiewny przez p. Czartoryskiego o zasiłek

na dokończenie budowy cerkwi — do komisji budżetowej.

119. L. s. 281. Marya Schönwalder, przez p. Smolkę o zapomogę — do komisji budżetowej.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, głos ma p. Hausner.

P. Hausner. Imieniem komisji budżetowej wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić pomnożenie liczby członków komisji o jednego. Przekazanie jednego wniosku p. Huryka komisji budżetowej spowodowało właśnie potrzebę tego pomnożenia, a gdyby wniosek ten został przekazany osobnej komisji, to ta wymagałaby zajęcia 15 członków. Pomnożenie komisji o jednego członka umożliwiłoby nam należyte i szybkie załatwienie tej sprawy. Nie wątpię, że Wysoki Sejm zechce przyjąć mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę nad wnioskiem p. Hausnera, aby Wysoka Izba raczyła powiększyć liczbę posłów, zasiadających w komisji budżetowej o jednego, z powodu przydzielenia do niej wniosku p. Huryka. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Hausnera, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wybór ten położę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, równie jak i wybór członka komisji szkolnej wskutek rezygnacji J. E. księcia biskupa krakowskiego.

Ukonstytuowały się dotąd następujące komisje:

Komisja budżetowa:

Przewodniczący: p. Hausner.

Zastępca przewodniczącego: p. Stadnicki Jan.

Sekretarze: p. Scipio i p. Stanisł. Jędrzejowicz.

Komisja administracyjna:

Przewodniczący: J. E. p. Ziemiałkowski Floryan.

Zastępca przewodniczącego: p. Koziebrodzki Szcześny.

Sekretarze: pp. Wiktor i Torosiewicz Mikołaj.

Komisja sanitarna:

Przewodniczący: Rektor Dr. Korczyński.

Zastępca przewodniczącego: p. Lenartowicz.

Sekretarz: p. Dr. Olpiński.

Komisja przemysłowa:

Przewodniczący: p. ks. Sanguszko.

Zastępca przewodniczącego: p. ks. Czartoryski.
Sekretarz: p. Rutowski.

Komisja szkolna:

Przewodniczący: p. ks. Czartoryski.

Zastępca przewodniczącego: p. Stanisław hr. Tarnowski starszy.

Sekretarze: Pp. Romanowicz i Romańczuk.

Komisja prawnicza:

Przewodniczący: p. Dr. Zoll.

Zastępca przewodniczącego: p. Weigel.

Sekretarze: pp. Lenartowicz i Klemensiewicz.

Komisja bankowa:

Przewodniczący: p. Polanowski.

Zastępca przewodniczącego: p. Dembowski.

Sekretarz: p. Scipio.

Komisja petycyjna:

Przewodniczący: p. hr. Golejewski.

Zastępcy przewodniczącego: pp. Mazaraki i Mikołaj Wolański.

Sekretarze: pp. Merunowicz i ks. Hamorak.

Nie ukonstytuowały się dotąd, a przynajmniej nie doszła mnie wiadomość o ich ukonstytuowaniu się, komisje: asekuracyjna, gminna, drogowa, podatkowa i górnicza.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwszy punkt porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim. (**Aleg. 43**) Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę przekazanie tego przedmiotu do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samostnej gminy. (**Aleg. 44**) Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (**Aleg. 45**). Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę, aby sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym i jego czynnościach przekazała wysoka Izba komisji bankowej już wybranej. Dodaję tu tylko, że należy sprostować pomyłkę na 10. stronie alegatów, mianowicie wydrukowaną w tytule alegatu 3go, że jest sprawozdanie nie dyrekcji banku, ale Rady nadzorczej banku.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Zolla w przedmiocie zniżenia i zrównania należitości za telegramy wysyłane do krajów podległych Rosji z należitościami za telegramy do Niemiec wysyłane. (**Aleg. 46**).

Głos ma celem umotywowania swego wniosku p. dr. Zoll.

P. Dr. Zoll. Wysoka Izbo! Sprawa, którą mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie we wniosku moim, zdaje się być na pozór drobną, a jednak wnika ona głęboko w życie nasze społeczne.

Jakie znaczenie ma telegraf w stosunkach naszych ekonomicznych, zwłaszcza w stosunkach handlowych i przemysłowych, nawet powiedzieć mogę w naszych stosunkach rodzinnych, nad tem rozwodzić się nie potrzebuję, bo o tem Państwo wszyscy wiecie bardzo dobrze. Również i to jest powszechnie wiadomem, że instytucja ta wtenczas tylko należycie spełnia swoje zadanie, jeżeli korespondencja telegraficzna będzie

tanią, bo tylko pod tym warunkiem może ona często być używaną. Najlepszym dowodem tego obecnie w Austrii obowiązująca taryfa telegraficzna, która skutkiem tego, że w porównaniu z dawniejszą taryfą znacznie została zniżoną, podniosła nadzwyczaj ruch telegraficzny w tem państwie. Jakże się jednak rzecz ma z państwami ościennymi?

Oprócz taksy głównej wynoszącej 30 ct., za każde słowo wysyłane do Niemiec, Szwajcaryi, Bośni, Hercegowiny, Czarnogóry i Serbii, należytość wynosi 4 ct.; do Włoch, Bułgarii, Rumunii 6 ct.; do Francji 10 ct.; do Szwecji 12 ct.; do Grecji i Helgolandu 13 ct.; do Rosji, to znaczy do wszystkich miejscowości położonych w obrębie tego państwa 14 ct. Tak drogą, jak do Rosji, jest należytość telegraficzna jeszcze tylko do Hiszpanii i do Turcji europejskiej. Czyż nie jest to więc największą nieprawidłowością, aby telegram wysłany z Krakowa n. p. do Miechowa albo Warszawy, kosztował tyle, co telegram wysłany z Krakowa do Madrytu? Albo żeby telegram, wysłany do Michałowic odległych 2 mile od Krakowa, był droższy jak telegram wysłany do Helgolandu?

Na to sędzę jest powszechna zgoda.

Ale inna mogłaby się nasunąć wątpliwość, mianowicie ta, czy jest rzeczą właściwą, sprawę, która ostatecznie jest sprawą międzynarodową, poruszać w tej Wysokiej Izbie, i czy możnaby się spodziewać od rezolucji, któraby w myśl postawionego przezemnie wniosku została uchwaloną, jakichś pomyślnych skutków? Na to odpowiadam, że ta nadzieja istnieje i mojem zdaniem obecna chwila jest najstosowniejszą do tego, aby podobny wniosek został uchwalonym.

Muszę bowiem podać do wiadomości szanownych Panów, że w sprawie uregulowania taryf telegraficznych pomiędzy państwami odbywają się co pięć lat konferencje międzynarodowe.

Ostatnia konferencja taka odbyła się w r. 1885 w Berlinie, a najbliższa odbędzie się na rok przysły w Paryżu.

Otóż właśnie w Berlinie na wniosek reprezentanta Rosji, zaprowadzono taryfę, która obecnie jest przyjętą między Austrią i Rosją. Dawniej bowiem telegramy wysyłane w rajonie 25 milowym, licząc od granicy, kosztowały za każde słowo 6 ct. oprócz taksy głównej wynoszącej 30 ct.

Zaś po za ten rajon trzeba było tytułem taksy głównej płacić 80 ct. a za każde słowo 16 ct. Na wniosek reprezentanta Rosyi różnica powyższa została uchyloną. Skutkiem tego w rajonie bliższym podwyższono opłatę za telegramy w porównaniu z dawniejszą taryfą, po za tym rajonem zaś niżono ją w porównaniu z taryfą, jaka tam dawniej obowiązywała. Ale podwyższenie taryfy trafiło właśnie ten obręb, w którym ruch telegraficzny był jak najsilniejszy.

I jakiż z tego wyniknął skutek?

Ten, że od czterech lat, ruch telegraficzny w rzeczonym obrębie nadzwyczajnie upadł. Ja sądzę przeto, że jeden i drugi rząd w dobrem zrozumieniu swego interesu będzie dążył do tego, ażeby na przyszłość rzeczona taryfa została niżoną.

Ale nam idzie o interes naszego kraju a wszyscy Panowie zgodzicie się bez wątpliwości na to, że jest rzeczą nadzwyczaj pożądaną, aby powyższe niżenie nastąpić mogło jak najprędzej. Jeśli zaś Wysoka Reprezentacya uchwałę w tym kierunku powźmie, to ostatecznie Rząd z uchwałą taką liczyć się musi i sądzę, że tem silniej będzie ją popierał, skoro ona dotyczy nie tylko naszego kraju, ale i ościennych krajów monarchii austriackiej.

Dosyć, że przypomnę Panom, w jak licznych stosunkach ekonomicznych zostaje Szląsk z Królestwem.

Otóż to są motywa, dla których pozwoliłem sobie wniosek mój Wysokiej Izbie przedstawić.

Pod względem zaś formalnym proszę, ażeby go przekazano komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca wnosi odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Zolla, rączy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest: przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego jest.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka w przedmiocie uchylenia uciążliwych przepisów, krępujących handel bydłem rogatym i trzodą jako też w przedmiocie lepszego urządzenia zakładów kontumacyjnych na stacyach kolejowych. (Aleg. 47.)

Do umotywowania wniosku głos ma wnioskodawca p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoki Sejmie!

Straszna klęska elementarna, jaka tego roku nawiedziła cały kraj Galicyę, spowodowała ogromną nędzę nie tylko we wszystkich sferach rolniczych ale i przemysłowych, a że klęska była straszna i dotkliwa, na to zdaje się nie trzeba dużo dowodów.

Pierwsza klęska posucha, pociągnęła za sobą niebezspornie drugą straszną klęskę tj. chorobę racicową i pyskową na znacznej przestrzeni kraju naszego, Galicyi. Nie mówię dlatego straszną, iżby za sobą straszne skutki i następstwa pociągnęła, bo na całej prawie Galicyi, gdzie się tylko pojawiła, ani jedna sztuka trzody lub bydła na tę chorobę nie padła; gdyż choroba ta jest, tylko chwilowym, przejściowym paroksymem i nawet samo ustawodawstwo, obmyślając środki zaradcze przeciw tejże, uznało ją za takową, kiedy uchwalając ustawę o zapobieganiu chorobom zwierzęcym z dnia 29. lutego 1880 D. p. p. Nr. 27. w §. 20. lit. b) i f) mówi: przy pojawieniu się tej choroby o zamknięciu najprzód pojedynczej stajni dziedzińca, zagrody gospodarskiej, wreszcie wspólnego pastwiska; a zamknięcie miejscowości jednej czyli wioski zastrzega wówczas, jeżeli ze zarazą połączone jest powszechne ogólne niebezpieczeństwo i gdy zwierzęta dotknięte znajdują się w znaczniejszej ilości stajen.

Nareszcie §. 26 ustawy tejże, tyczącej się wyłącznie chorób racicowych i pyskowych wyraźnie opiewa, że gdy zaraza rozszerzy się na znaczniejszej przestrzeni kraju, więc wtenczas dopiero władza administracyjna może zabronić wyprowadzania z obszaru zapowietrzonego, jako też i wprowadzenia, pozwalając jednak obrotu w obrębie tegoż obszaru.

Otóż gdyby w ten sposób ustawy o chorobach racicowych i pyskowych były wykonywane i zastosowywane, jak je ustawodawstwo wówczas uchwaliło, natenczas wcale krajowi i ludności rolniczej żadnej szkodyby nie wyrządzono, bo w razie pojawienia się takowej, zamkniętoby najprzód tego jednego gospodarza a reszta ludzi tej miejscowości byłaby wolną, a do zamykania targów takby łatwo nie przyszło, gdyż w miastach mniej bydła hodują, więc też i nie tak łatwo choroby takowe w miastach się poja-

wiają; i pomimo tego w obrębie tegoż obszaru obrót byłby dozwolony.

Lecz jakże inaczej rzecz się dzieje, co najlepiej dało uczuć w roku bieżącym. Przy pojawieniu się jednego lub drugiego wypadku we wsi zamknięto nie tylko tę jedną wieś, tę jedną miejscowość ale zaraz świetne c. k. starostwa powiatowe zamykały całe obszary, tworząc 20 kilometrowy pas kontumacyjny, zakazując targów w okolicznych miastach i obrotu w obrębie tegoż obszaru, i na otwarciu takiego obszaru trudno się doczekać, bo otwarcie tegoż zależy wyłącznie potem od łaski p. weterynarzy powiatowych, czy zechcą orzec, że choroba już wygasła czy też odmówić.

W białskim powiecie dał się skonstatować jeden wypadek na obszarze dworskim w Łękach, drugi na probostwie w Bielanych i starostwo na mocy tego utworzyło pas 20 klm. i całą okolicę trzymało przez 3 miesiące, pomimo że choroba trwała jeden miesiąc. Więc dwa miesiące trzymano nas bez słuszności. Dopiero gdy ludność krzyczała i płakała, wystosowałem jako wójt petycję do Sejmu, zbierałem podpisy u wójtów i wtenczas dopiero obszar został otwarty.

Lecz wypadałoby się także zastanowić na jakiej podstawie świetne c. k. starostwa pomimo nieraz najlepszych chęci i życzeń ludu, będąc świadkami złego, nie mogą się zastosować do łagodniejszej ustawy o chorobach racicowych z 29. lutego 1880. Oto dlatego bo, rozp. ministerjalne z 12. kwietnia 1880 zaostrza nowelą do tejże ustawy. Że władze wykonawcze inaczej postąpić nie mogą a Wysokie Ministerstwo nie ma żadnej styczności z ludem rolniczym, więc nie widzi i nie zna tej strasznej nędzy jaka się całemu krajowi, całej ludności rolniczej i klasie pracującej dzieje się na mocy tegoż rozporządzenia.

Dalej rozporządzenie ministerstwa z 29. marca 1889 Dz. p. p. Nr. 37 mówi, iż każda pojedyncza sztuka wiedziona lub wieziona na targ musi być paszportem zaopatrzona. Otóż jakie trudności stawiają się temu właścicielowi, który mając kilka sztuk parutygodniowej trzody, z jednego gniazda pochodzącej i chcąc je sprzedać, musi dla każdej z nich osobny paszport wystawić. Ale powie mi ktoś, że to dlatego, aby kupujący z paszportem do domu przyprzewadził. Do tego jednak nie ma najmniejszej

potrzeby, bo dla trzody chlewnej żadnej ewidencji się nie prowadzi. A na to także zważyć należy, ile to kosztów niepotrzebnych tak dla właściciela a kłopotu i zachodów dla zwierzchności gminnych, które nawet zeszytów paszportowych w starostwach dostać na tyle nie mogą.

To samo rozporządzenie mówi, że w pasie pogranicznym, gdzie kataster bydła zaprowadzony, wzbroniony jest handel jako domokrażny nierogacizną. Tu pozwolę się zapytać, na jakiej podstawie? czy w pasie pogranicznym ludność rolnicza ma z nędzy zginąć lub pozaciągać długi na swoje już i tak obdłużone grunta, czy nie musi zapłacić podatków? Krzyczą kapłani nasi, by ludność rolnicza po targach się nie włóczyła i reszty swojego grosza i mienia nie przepijała, czasu tak drogiego nie marnowała a tu jak pogodzić się z ich nawoływaniem, kiedy Wysoki Rząd wytrąca nam z ręki możliwość spieniężenia naszych produktów w domu.

Dalej wypadałoby się zastanowić, jak są nasze zakłady kontumacyjne pobudowane, w którychby się należało dopatrzyć, powodu największego do sławnej naszej zarazy galicyjskiej.

Otóż pewne stada trzody czyli bydła, będąc rzeczywiście jak najzdrowsze, przychodzą do zakładu na stanowisko, na którym przedtem stało chore bydło i gdy następnie dalej wysłane zostanie, choroba objawi się naturalnie po paru dniach na następnych stacyach.

Zakłady te bowiem powinny tak być budowane, ażeby miały po kilka wchodów i wychodów osobnych, ażeby zdrowe bydło nie stało na tem miejscu, na którym stało chore.

Ale to nie wszystko, co kraj i ludność cierpi, bo co dotąd powiedziane, to się tyczy wyłącznie naszych targów miejscowych, spraw wewnętrznych, krajowych. Ale wypadałoby się zastanowić, jaka na tej podstawie jest nasza publiczna opinia handlowa po za granicami naszego kraju? jak się inne kraje wobec takiego stanu rzeczy na nasze stosunki handlowe zapatrują?

Otóż kraj nasz rolniczy Galicya, kraj który tyle milionów tarzył za granicami swojego kraju za swoje płody rolnicze t. j. bydło i trzodę chlewną, kraj Galicya, który wyłącznie z tego dochodu produktywnego opłacał podatki, utrzymywał wojsko i całe instytucje rządowe, kraj który można powiedzieć, jeden z najnędzniej

się żywiących ludzi i najgorzej pod względem finansowym stojących i najmniej i najgorszej ziemi na głowę ludu rolniczego posiadających i najbardziej o swój byt materyalny walczyć zmuszony z całej prawie Europy. Dziś na wszystkie strony zamknięty pod względem handlowym, dziś zatarasowane wszędzie drzwi przed galicyjską trzodą, jakby przed powietrzem morowem i gdyby Galicyę otaczały same obce i sobie nieprzyjazne królestwa, toby nikomu to się dziwnem nie wydawało. Ale że Galicya należy wspólnie do korony państwa Austrii, za którą chętnie w ofierze niesie na każdym kroku swoją krew i mienie, honor i sławę, to dziwnem się wydaje, że przed nią muszą zamykać ościenne kraje bramy swoje, nawet ze szkodą własną — przed produktami galicyjskimi, których tamże widoczny brak czuć się daje, jako to na Morawie, Szląsku, Czechach i Austrii, a to wszystko na mocy wydanych w tym roku 1889 rozporządzeń Wys. Ministerstwa. A tu uwzględnić potrzeba, że jeżeli ludności rolniczej i rzemieślniczej, zmuszonej opłacać podatki i różne potrzeby domowe zaspokajać, odejmie się ostatni ratunek t. j. skutek zamknięcia całego kraju i targów miejscowych wytrąci się z ręki tak zdawna przyswojony chów bydła i trzody, wobec tak taniego zboża, — że to jest niczem innym jak tylko ogólną ruiną całego kraju, bo rolnictwo w takim razie musi upaść i popaść w straszne długi, a jak rolnictwo zbankrutuje cóż cały kraj czeka, jak nieogólne bankructwo i wywłaszczenie z drogiej ziemi naszej?

Dziwimy się, że ludzie wędrują do Ameryki; ja także nie jestem za tem, żeby ludzie wędrowali do Ameryki, bo najlepiej jest, i każdy powinien tam pracować, żyć i umierać, gdzie się urodził, ale jeżeli Wysoki Rząd tak sobie postępuje z ludem rolniczym, to ich sam pcha zrozpaczonych, do onej strasznej emigracji. Otóż wysyłacie zacni Panowie po całym kraju profesorów rolnictwa, wstawiamy subwencyę do budżetu krajowego. I to wszystko ma swoje dobre cele, ale chcąc włościanina podźwignąć w bycie materyalnym, to trzeba mu ułatwić wszelki zbyt produktów jego, więc to będzie najlepszym ratunkiem. Nareszcie należałoby zastanowić się nad jednym jeszcze powodem, dla którego wypadałoby starać się o otwarcie handlu dla Galicyi po za jej granicami i ulżyć jej targom krajowym. Otóż wiadomo, jakiego są-

siada ma Galicya, który głównie czyha na zgubę naszą i dopatruje tylko chwili, w którejby nas mógł pognać. Więc proszę czyż uciemężanie rolnictwa naszego przez zamknięcie targów i handłów naszych przez Wys. Ministerstwo zarządzone, czyż to nie jest wodą na jego młyn, czyż nie posłużyło już jego agentom do tem silniejszych knowań pomiędzy ludem łatwownym? co, Boże broń! wraże wyniknąć mającego niebezpieczeństwa, mogłoby wyjść na zgubę naszą. O zdaje mi się, chociaż jestem prosty wieśniak, ale com powiedział o poglądzie na nasze stosunki galicyjskie, to powiedziałem jako świadek naoczny ludowego doświadczenia i przekonania.

A zatem proszę Wys. Sejmu, by ze względu na to, jak szkodliwie zamykanie targów i handlu oddziaływa na lud nasz rolniczy i jakie straszne następstwa sprawa ta dla kraju naszego wywołać może, by prosić Wysoki Rząd i Wys. Namiestnictwo, że jeżeli już nie my sami o punktach, ułatwiających handel i targi nasze stanowić mamy, które we wniosku moim postawiłem, to niechże samo Wys. Ministeryum w porozumieniu z Wys. Namiestnictwem postara się na każdym kroku i na każdym punkcie, przez nas postawionym, o ulgę w handlach i targach dla trzody naszej i niech obmyśli jak najłatwiejsze środki dla zbycia produktów naszych, niech będzie prawdziwą matką naszą, prawdziwym opiekunem, a wtenczas choćby nam wszystek lud wiejski w pień wycięto, a resztę na Sybir zawleczono, to jeszcze w katorgach podziemnych wołać będziemy: Najjaśniejszy, Pan Cesarz Franciszek Józef wraz z jego dynastją niech żyje! (Brawo).

Jestem za tem, ażeby się nad tym wnioskiem dodrze zastanowić i przekazać go komisji gosp. larstwa krajowego (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca wnosi przekazanie wniosku komisji gospodarstwa krajowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przekazaniem tego wniosku komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Klemensiewicza w przedmiocie udzielenia

zapomogi pogorzelncom Bobowy. Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Na ostatniem posiedzeniu przekazał Wysoki Sejm komisji budżetowej wniosek p. Klemensiewicza w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom Bobowy.

Wnioskodawca udzielił komisji bliższych informacji, komisya miała nadto do rozporządzenia urzędowe sprawozdanie c. k. starosty z Grybowa, który był na miejscu a które komisji udzieliło Prezydium c. k. Namiestnictwa. Miasteczko Bobowa liczy 132 domów, spaliło się 97, familij bez dachu pozostało 172. Wszystkie znaczniejsze budynki spaliły się, pomiędzy nimi kościół i urząd gminny. Stodoły wszystkie pozostały nie spalone. Szkada obliczona na 300.000 zł., z których było zaasekurowanych 40.000 zł. Komisya budżetowa będzie miała niewątpliwie niejednokrotnie sposobność stwierdzić wobec Wysokiego Sejmu, że w łonie jej panuje myśl zaproponowania wszelkich możliwych oszczędności. W tym wypadku komisya budżetowa nie mogła jednak innego postawić wniosku jak tylko równobrzmiący z wnioskiem p. Klemensiewicza, ażeby pogorzelncom gminy uchwalić zapomogę w kwocie 500 zł. i przesłać takową, na ręce Wydziału powiatowego w Grybowie do rozporządzenia.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca komisji budżetowej wnosi udzielenie gminie Bobowy zapomogi w kwocie 500 zł.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Sirko. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sirko ma głos.

P. Sirko. Stawljaju nahlacze wnesenie:

Wysoka Pałata zwołył uchwałyty:

Pohoricliam hromady Ożydiw udilaje sia 500 zł. zapomohy.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Sirko postawił naglący wniosek udzielenia pogorzelncom gminy Ozydowa 500 zł. zapomogi.

Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Wniosek jest należycie poparty. Do uzasadnienia nagłości i uzasadnienia wniosku ma głos wnioskodawca poseł ks. Sirko.

P. ks. Sirko. Wysoka Pałato! Nezawodno diszło do widomosty Wysokoj Pałaty straszne neszczastie, jakie wczoraj nawydiło hromadu Ożydiw. O semoj hodyni pereizdujuczy żeliznceju wydiłjem, jak ciłe seło buło w płomeniach. Ohoń rozpoczał sia o 1/2 do 3 a o semoj hodyni pišla ziznania uriadnykiw kolijowych 93 domiw zhorilo. Poneże w naszych hromadach mało jest sposobiw ratunku a burja buła wetyka, otżeż neszczastie buło dałeko bilsze. W tym razi trebaby tym neszczastlywym rody nom chotiaj na razi pryjty w pomicz, szczo by mały chotiaj kusnyk chliba, kotoryj utratyły. Dlatoho stawljaju nahlacze wnesenie: szczo by w toj sam sposib, jak to sia stało pry hromadi Bobowa, pryjty w pomicz i hromadi Ożydiw i toj hromadi dla pohoricliw udiłyt 500 zołoty ch reń. zapomohy. Wnoszu, szczo by tuju sprawu perekazaty komisji budżetowej, kotoraby na najblyższym zasidaniu peredtożyła sprawozdanie bez drukowania.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Jako poseł z menszych posidłostej złocziwskoho okruhu wyborczoho pozwalaju sobi najsyljnijsze poperty wnesenie mojego peredbesidnyka.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sirko wnosi o udzielenie zapomogi gminie Ożydów, która uległa świeżo klęsce pożaru i prosi o przekazanie tego wniosku komisji budżetowej z poleceniem przedłożenia ustnie sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem p. ks. Sirki zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten odeślany zatem do komisji budżetowej.

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca Członek wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Kołomyi wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacji i z tytułu opłacanych podatków razem 1893. Głosowało 965.

Absolutna większość 483.

J. E. Dr. Floryan Ziemiałkowski otrzymał 883 głosów;

P. Michał Klusik 82 głosów.

Wybrany więc został bardzo znaczną większością J. E. Dr. Floryan Ziemiałkowski.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór J. E. Dra Floryana Br. Ziemiałkowskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Kołomyi uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi uznanie tego wyboru za ważny. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kosowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Kosowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kosowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 141. Brało udział w głosowaniu 140.

Nieważnym jest głos oddany na ks. Teodora Lisiewicza przez Andrija Dubeńczuka ze Stebnego, (poz. wyk. głos. 114), albowiem znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcą, nie może być wyborcą.

Oddano zatem ważnych głosów 139. Absolutna większość 70.

J. E. Pan Minister Filip Zaleski otrzymał ważnych głosów 106

Ks. Teodor Lisiewicz 33

Wybrany więc został posłem J. E. Filip Zaleski. Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór J. E. Filipa Zaleskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kosowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Wysoka Pałato! Jesly zaberaju pry tim wybori hołos, to ne w toj ciły, szczyby wybir J. E. ministra Zaleskohõ uznaty za neważnyj. So wsim ne w toj ciły, odnak pidnoszu hołos, aby wyskazaty, szczo zachodyły takii pry tim wybori riczy, kotoryi pry wybori ministra mistcia maty ne powynny. Skazał tamtoho razu pry wybori posła z sokalskoho p. referent, dywujuczy sia, jak mih z czystym i retelnym sposobom bez presii i sztuczok neznakomyj w powiti profesor Wachnianin osiahnuty take poważne czysło hołosiw, szczo łysz Polanowski jako miscewyj, obznakomłenyj z powitom mih maty take dowirije, ałe neznakomyj Wachnianyn mih tilko presjeju i sztucz kami perejty. Ja se chocz u zastosowaty do wyboru posła J. E. p. ministra Zaleskoho. Pana ministra w Kosowi nikto ne znaje — jakim że sposobom mihł on tam osiahnuty pry wyborach takuju biliszt'!? Ba, skażete meni: zyskał na pidstawi dowirja do włastej administracyjnych. Otżeż na tim dowiriju do włastej administracyjnych chocz u sia blyższe zastanowyty, osoblywo nawiazujuczy do wyreczenia p. Namistnyka. P. Namistnyk skazały pry wybori swoim w Krakowi, szczo sut' prychylnikom toho, szczyby własty polityczni wpływały na wybory w menszych posilostiach. Pomynuwszy, szczo sprawa nebezpieczna, pomynuwszy szczo p. Namistnyk skazał, szczyby dowirje toje ne na sztucz kach, ałe na pewnoj pidstawi prawnoj sia operalo — pomynuwszy toje, ja pytaju sia, szczo sia maje staty tam, de starostwo takoho dowirija ne maje? Tohda ne pozostaje oczywysto szczo jenzoho jak posłuhowaty sia tymy sztucz kami, o kotorych kazał p. Namistnyk, szczo ich baczyty by ne chotiw.

Ja pidnesu paru faktiw, kotoryi zajszy pry wyborach w okruzi kosowskim, a kotorych ja sam buwjem naoczny m świdkom.

Jest' tam odna hromada Babyn, newelyczawa, kotora czyslyt koło 700 meszkańciw i wybraje odnoho wyborciu Jest ona ważna z toho

powoda, szczo jest' perszym sełom, ktoroje sia widczytuje z łysty pry wybori. Tam lude zijszły sia i postanowyły hołosowaty na Pawła Stefurańczynoho. Otże zebrały sia hucuły do wyboru i oden z nych majuczy na dumci Pawła Stefurańczynoho każe: „Pawło Stefurak“. Na toje skazały innyi: U nas Stefurak znaczyt toje samoje szczo Stefuranczyk, ale p. komisar każe: „Nie, ja tak zapiszę jak mówi“. I zapysaw hołos na neistnujuczuhu w hromadi — Sztefuraka.

Pered kilkoma dniami czułyśmy takōż z toho krisła referenta, szczo powynno sia tak pysaty, jaka buła intencja hołosujuczoho. Tak takōż zrozumiały hucuły, ale koły zaczyły howoryty, szczo to jest ta sama osoba, tohy wstaw żandarm — bo muszu skazaty, szczo w Kosowi bez żandarmiw wyboriw ne ma — i kryknuw: „Ja cię zamknę do aresztu“. Powstała otże straszna panika, ale wyrwał sia znowu oden, kotoryj skazał: „Pawło Stefuranczyn to ta sama osoba szczo Stefurak“ — i tohdy znow nastupyla hroźba żandarma: „Do aresztu z nim!“

Otżeż pytaju sia orhaniw prawytelstwennych: po szczo wam żandarmiw pry wyborach? Podywit sia i hłańte, szczo jizdiat komisji ludowyi i jenszyi a nykoły żandarma ne berut z soboju; po szczoż wam żandarma. To pewno, szczo narid nasz jest tak pokirnyj, szczo nyczoho ne skaże — oczywysto, szczo żandarma do inszych pokłykuje sia riczej.

(Wice - Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Żandarma używaje sia do steroryzowania wyborciw. Ja sam, buduczy w tot czas w sełach kosiwskoho okruhu wyborczoho mało ne pomaszerowałem z żandarmom do kozy. (Wesołość)

Buła taka sprawa. Z Babyna pryszol ja do Rużki, do seła, bo chotyłem sia naoczno perekonaty, czy Rusyny sprawedywo narikajut na swoi krywdy. Po dorozu howoriat do mene lude: „Pane, kazał żandarm szczo was aresztuje, bo pytał sia czy iszow siudy takij adwokat, z takuju borodoju (wesołość), i rik: „pijde on so mnoju do Kosowa“. Prybuwszy na misce do Riski zapytał żandarm mene: „Czy pan wie, że nie można od wsi do wsi chodźć i agitować?“ Na to skazawjem: „Znaju szczo sut' wybory i koźdomu wilno hołos zaberaty“. Tohdy skazaw

do mene żandarm: „Pan źle wie, przyjdzie tu zaraz komisarz, to panu pokaże!“

Otżeż toj żandarm znał dobre kto ja jeśm, a z takuju impertynencjeju protyw mene wystupył. Szczoż do perwa suprotiw hucułiw muzykiw!

Skinczyły sia wybory, i ja w Rużci nyczoho ne zdiław, bo tam sprawdi starosta zyskaw sobi dowirijeludej. Ale prychođu do seła Sokoliwka, zjawliaje sia zaraz za mnoju żandarm i patroluje po seli. Lude biżut do świaszczennyka i każut szczo żandarm chodyt po seli, bude neszczastje. Wid 5 hodyni rano jest żandarm i chodyt wid cerkwy do świaszczennyka, a wid świaszczennyka do żyda — bo jakoś taja sprawedywist' wsiuda koło żydkiw sia grupuje (wesołość) — lude ne znajut szczo roboty, idut na podwirie do panotcia jak błudnyi wiwci do pastyria. Prychodyt hodyna wyboriw, żandarm odnoho gazdu aresztuje i to takoho, na kotroho hołos wyborci riszyły sia daty. Żandarm bo maw podozrinie, szczo win toj gazda ne stawlaw sia do wojska — a win tymczasom 6 razy stawlaw sia! Zaaresztowanoho pryderżały w starostwi do skińczenia prawyboriw poczim ho wypustyły; na neho dały hołosy i potomu czołowika wypustyły. Pytajuś dla czoho jeho własne w takoj chwyli aresztowano?

Śmiszna pry tim zajszła historja. Tamosznyj likar powitowyj, dr. Tarnawskij, kotoryj znaw szczo to czysta komedja, majuczy skonstatowaty, czy to toj sam czołowik czy nie, napysaw na stini koło dwerej w biuri Stanisławskoho i Swejkowskoho miru aresztowanoho: takij wysokij, a takij hrubyj — i kazał mu: idy czołowicze do domu. Czysta komedja. Jakbyste były Panowe świdkamy, jak toj żandarm prowadyw toho czołowika, byłybyste sia perekonały, jak sprawedywist' tohdy buła upokorena. To ne hodyt sia, a najmniejsze tohdy koły ide o wybir zastupnyka ludu i doradnyka korony.

Ja powertaju do toho, szczo referent skazał, szczo precień treba takōż dywytysia na mistcewyi widnoszenia. Jest' tam hromada Żabie, kotra maje zwerch 6000 meszkańciw hucułiw. Otże zowsim bułoby przyrodno, szczooby na wyborciw wyberały hucuły swoich hucułiw, tymczasom podywit sia, kto tam jest' wyborceju. Z aktiw perekonawjem sia, szczo sut' wybrany: Czermiński, zastupnyk zarjadu skarbkiewskoho, Koliński, pysar hromadzki, kotoryj ne maje prawa buty

wyborceju jako słuha hromadzkiej, potim ślidujut czystoj krowy hucuły: Moszko Engler, Izak Majer, Abraham Schüssel, Mechel Drümmel, Hersz Prostack i Mendel Schüssel. (Wesołość)

Otże to sut' wyborci czysto huculskoho seła!

Prytim shadaju szcze adnu neformalnist' o kotoroj wsi howorjat, szczo buła inspirowana z hory. aby opowiszczenia wyboriw tak widbuwaty szczo by otim nikto w hromadi ne znał. I tak w Żabiu doperwa pered wyborom o 12 w noczy dowidano sia o wyborach. W seli Werbiwcy doperwa podczas wyboriw na brami prybywano ohołoszenie wyboriw a żandarm pryjszoł i to zderł. A w inszych hromadach tilko skazano, szczo tam majut buty wybory. W Monastyrsku chodyły wyborci do starosty pytaty sia koły budut wybory, bo im wijt skazaty ne chotił — to tam im skazały szczo takij ukaz pryjszow z hory, aby nykto ne znał.

No, jabym dumaw, szczo by tomu treba zrobyty koneć. Ta (mowca wskazuje na prawicę) biliszt' taka welyka, szczo może z menszostju zrobyty szczo jej sia podobaje, ale chotiaj majete biliszt, to dajte chotiaj pozir sprawedlywosti. Ja iz bolom sercia buwjem świdkom tych sztuczok pry wyborach i dumaju szczo taki sztuczki ne powynny sia dijaty, a najmensze pry wybori Ministra. (Oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Merunowicz, zapisany do głosu.

P. Merunowicz. Uważam za zupełnie wytlómaczone, że posłowie z tego obozu, do którego należy szan. mowca poprzedni, zwalczają systematycznie każdy wybór, którym został zwyciężony ich kandydat. Trudno im także brać za złe, jeżeli i oni tak samo, jak zazwyczaj we wszystkich walkach się dzieje, że każda ze stron walczących konfiskuje dla siebie Pana Boga i twierdzi, że słusność jest tylko po jej stronie, a wszystko, co jest po stronie przeciwnej, dzieje się źle i niesprawiedliwie, sobie wyłącznie słusność przypisują. Z ich stanowiska jest to logicznem i usprawiedliwionem że tak, a nie inaczej postępują. Jednakże zdaje mi się, że nie można pozostawić bez odpowiedzi tego tonu, w jakim ci Panowie walkę przeciwko wyborom ich przeciwników politycznych prowadzą.

Najpierwej stają oni tutaj jako wyłączni orędownicy moralności w wyborach. Ja sądzę, że tutaj w tej Wysokiej Izbie nie ma ani je-

dnego z posłów, któryby usprawiedliwił i bronić chciał nadużyć jakichkolwiek przy wyborach, jednym słowem, ktoby usprawiedliwił środki niemoralne, używane przy wyborach. Jednakże gdzie chodzi o poruszenie milionów, jest to nieuniknionem, dzieje się wszędzie, więc i u nas dzieć się musi. Ale mojem zdaniem tak samo jest nadużyciem przy wyborach przekupstwo, czy ono z tej, czy owej strony się dzieje. A żeby tylko jedna strona używała tego środka, a druga nie, to temu stanowczo przeczę. Tak samo trudno pochwalić pressę, którą żandarm, albo starosta, albo inny urzędnik wywiera na nieoświeconego wyborcę, jak, jeżeli ksiądz w cerkwi, albo innymi środkami, jakie ma do rozporządzenia, stara się na zdanie jego wpłynąć. Jedno i drugie — jak mówię — jest nie do usprawiedliwienia, ale jeżeli używa się, to jedna strona nie może drugiej robić wyrzutu, żeby miała przywiłej, że od tego błędu jest wolna...

(P. Romańczuk. Tylko, że odna daje dowody, a druha nie).

Tutaj p. Romańczuk powiada: Jedna strona daje dowody, druha nie. Jeżeliby potrzeba było, mógłbym dostarczyć na to dowodów n. p. z mojego okręgu wyborczego, ale w takie szczegóły wdawać się nie chcę.

Jestem przekonany, że taksamo ja mógłbym dostarczyć dowodów w tym kierunku, w jakim mnie się podoba, jak p. Romańczuk w tym kierunku, który mnie się znowu nie podoba, ale tylko jedno zdanie pozwolę sobie tutaj podać pod światłą rozważę p. Romańczuka.

Czy mi zaprzeczy, że jeżeli na posłów zalecanych przez komitet przeciwny komitetowi, na którego czele stał p. Romańczuk, padło w tych 45 okręgach wyborczych z mniejszej posiadłości we wschodniej części kraju, w których stali przeciwko sobie kandydaci tych dwóch przeciwnych obozów, (padło) około 4000 głosów (3972), a ponieważ jeden wyborca wypada podług zasad ordynacji wyborczej na 500 wyborców, więc to znaczy, że do dwóch milionów prawyborców oddało głosy na kandydatów przeciwnych obozowi p. Romańczuka.

Zapytuję go więc, czy może z ręką na sercu sumiennie powiedzieć, że ta cała masa dwóch milionów wyborców, że to są ludzie bez zdania, że to są ludzie, którzy działali pod presją, że to są ludzie przekupieni, którzy za

kiełbasę i za wódkę głosowali? Zdaje mi się, że takiej masie licznej p. Romańczuk i jego przyjaciele podobnego zarzutu zrobić nie mogą.

Musi być jakaś głębsza przyczyna, dla której lud nie zawsze idzie za radą przewodzców obozu, reprezentowanego tu przez klub, do którego należą mowcy z tej strony.

Ośmielę się tutaj cokolwiek głębiej wniknąć w powody tego objawu. Panowie występujcie tutaj jako wyłączni i patentowani orędownicy sprawy ruskiej. Ja nie będę się starał zwalczać waszego stanowiska argumentami politycznymi; z tego punktu widzenia, który podzielają moi przyjaciele polityczni, tylko przytoczę zdania o was samych, waszych własnych zwolenników i tych organów, które popierały właśnie wybór posłów z waszego klubu.

I tak n. p. co piszą organa stronnictwa panslawistycznego o stronnictwie narodowców. Powiadają, że Panowie nie jesteście właściwie Rusini, wy jesteście tylko socjaliści, że prowadzicie politykę chłopską, nie narodową, w wyższym stylu, wy podburzacie namiętność ludu i dla tego masy ludu garną się do was. Teraz co na to odpowiadają znowu organa stronnictwa narodowców? Powiadają panslawistom w powszedni dzień: „Wy nie jesteście Rusinami, wy jesteście moskale, ruski język jest dla was językiem chłopskim“ itd. na ten temat. Tymczasem w ważniejszych chwilach łączycie się.

Jakaż była organizacja wyborcza Panów? Są dwa ruskie stowarzyszenia polityczne: jedno nazywa się „Russkaja rada“, a drugie nazywa się „Narodną radą“. „Russkaja rada“ w powszedni dzień mówi, że „Narodna rada“ to są socjaliści, to są — Bóg wie tam, jak tytułuje ich i nie przyznaje się do żadnej z nią wspólności; wyrzucają narodowców z Narodnego Domu i jednym słowem, gdzie tylko może zwalcza ich, ale do komitetu przedwyborczego wybrały oba te stowarzyszenia swoich delegatów: „Russkaja rada“ swoich a „Narodna rada“ swoich. A ponieważ do powodzenia wyborów konieczne jest poparcie także duchowieństwa, udali się reprezentanci obu stronnictw do Najprz. ks. Metropolity z prośbą o wyznaczenie z Jego strony delegatów w skład komitetu przedwyborczego.

Ks. Metropolita oświadczył, że z całym sercem popierać będzie ruskich kandydatów, ale tylko

ruskich, ale nie zaleconych przez partję, której zwolennicy, jak twierdzą, nie są Rusinami, tylko szukają punktu oparcia gdzie indziej. Mianowicie zażądał ks. Metropolita wyłączenia jednej osobistości, której nazwisko głośnem jest w kraju, jako jednego z inicjatorów i głównego działacza ze stronnictwa panslawistycznego. Stanowczo zażądał tego ks. Metropolita. Tymczasem właśnie narodowcy wraz z panslawistami wspólnie użyli całej pressyi ze strony otoczenia ks. Metropolity, ażeby zniewolić go do tego, że zgodził się, że tę osobistość wybrano do komitetu. (Głosy: Broń Boże, nie należał do komitetu.)

Jest nim właśnie p. Dziedzicki, były redaktor znanego „Słowa“.

Otóż proszę Panów, jeżeli tak jest, to nie dziwcie się, że ci, którzy chociaż nie są przeciwni rozwojowi narodowości ruskiej, do was nie mają zaufania, bo nie wiedzą, z kim mają właściwie do czynienia.

Tu szanowny poseł Okuniewski skarżył się na przeprowadzenie wyboru ministra Zaleskiego; a właśnie p. Minister Zaleski gdy był namiestnikiem, zrobił coś, z czego mu z polskiej strony robiono zarzut. Oto kiedy zachodziło niebezpieczeństwo, że wyborcy dadzą votum nieufności kandydatom zalecanym przez klub ruski, on właśnie był tym, który wynalazł takich kandydatów ruskich, którzy zostali wybrani.

(P. Romańczuk. Dziękujemy mu za tę przysługę!)

I gdyby rząd nie był poparł tych ruskich kandydatów, wszyscy kandydaci, których zalecał klub ruski, byliby upadli. Otwarcie oświadczam, że tego Jego Ekscelencyi za zasługę nie poczytuje, ale to jest dowodem, że mylnem jest twierdzenie Panów, jakobyście wy wyłącznie reprezentowali opinię ludu. Zresztą popatrzmy tu w tej Izbie na stosunek włościan do innych stanów. Szanowni koledzy nasi ze stanu włościańskiego polskiej narodowości stanowią tu osobny klubik, bo z żadnym innym klubem łączyć się nie chcą, chociaż ich jest tylko trzech. Jestem przekonany, że włościanie ze wschodniej strony kraju tak samo dzielają pod względem społecznym przekonania włościan z zachodniej strony.

Otóż lud, jak to sami Panowie przy niejednej sposobności nie raz stwierdziliście, nie ma jeszcze wyrobionego poczucia narodowego i że

to należy jeszcze do przyszłości. Ale gdybyście Panowie posiadali wyłączny sekret wpływania na lud, to jest to sekret tego rodzaju, że go zwalczać potrzeba, a lud, gdy przyjdzie do świadomości, nie pójdzie pewnie za tem zdaniem.

Gdy zatem głos zabrałem, to dla tego, ażeby stwierdzić, że jeżeli panowie utrzymujecie, że jesteście wyłącznymi przedstawicielami elementu ruskiego w kraju, to mylicie się, bo reprezentujecie dwa lub trzy stronnictwa tj.: socjalistów, narodowców i moskalofilów — ale jest jeszcze po za wami masa ludności ruskiej w kraju, która nie przyznaje się do was pomimo, że życzy sobie szczerze rozwoju elementu ruskiego. Słyszeliście Panowie nieraz ze strony posłów polskich, że polityka narodowa polska i polityka austriacka wymaga silnego rozwoju elementu ruskiego w Galicyi. Element ruski, jeżeli zostanie rozwinięty w Galicyi nie w takich rękach jak wasze, tylko w całej masie ludu, stanowić będzie bardzo silną przewagę przeciwko panslawizmowi i może wnieść bardzo niebezpieczne zarzewie w granice państwa, które pod naszą strzechę podpałkę panslawizmu podkłada.

Kiedy kilku z przewodzców stronnictwa narodowców ruskich zapytywałem się o powody, dlaczego oni w ważnych chwilach, w ważniejszej akcji politycznej łączą się z panslawistami, oświadczyli, że do tego spowodowani są względami socyalnymi. I to jest może właśnie tajemnica waszego wpływu politycznego w kraju, bo względy polityki prawdziwej ruskiej narodowej wymagają, abyście nie łączyli się z panslawistami. A jeżeli wy Panowie to zdanie moje ze śmiechem ironicznym przyjmujecie dla tego, że wypowiadam je po polsku, jeżeli temu nie wierzycie, że szczerze uważam za potrzebne i zbawienne dla polityki tak ruskiej, jak i polskiej potężny rozwój literatury i poczucia narodowego ruskiego w masach, to sądzę, że konsekwentnie nie powinniście również wierzyć, jeżeli wam mówią russophile, że oni są Rusinami, gdyż oni w najdobitniejszy sposób dają wam ciągle do poznania, że rozwoju elementu małoruskiego za potrzebny nie uznają, że uważają to za ruch chłopski, że tylko ze względów chwilowej polityki czyli jak to w jednym z ich manifestów powiedziano, że P. Bóg wybaczy im, że udawali Rusinów, bo gdyby nie byli udawali, to nie mieliby istnieć w naszym kraju. Dziwić się potrzeba, że Panowie nie chcecie łączyć z nami, którzy z

głębokiego przekonania oświadczają, że dla dobra obu narodowości życzą sobie rozwoju elementu ruskiego, że wy z nami łączyć się nie chcecie, tylko z tamtymi się łączycie. Jest to z waszej strony nie konsekwencya, która na was samych się kiedyś pomści.

Komisarz rządowy p. Łoziński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Radca Łoziński. Przeciw niezakwestyjonowanemu wcale wyborowi posła z okręgu gmin wiejskich powiatu Koszowskiego podniósł poseł Okuniewski w przemówieniu swem szereg zarzutów i faktów. Zapewne sam mowca nieoczekuje wyjaśnienia w tej chwili, gdyż mógłbym je dać tylko na podstawie wyniku dochodzenia a dochodzenia takiego nie było z tej prostej przyczyny, że przeciw wyborowi w okręgu kossowskim żadna skarga nie wpłynęła i żadnego protestu nie wniesiono. Mogę chyba tylko wyrazić ubolewanie, że skarga z powodu faktów przez p. Okuniewskiego przytoczonych nie wpłynęła tak wcześniej, żeby można było już dawniej zarządzić dochodzenie i dziś jego wynik przedstawić.

Mimo to jednak zapewniam szanownego mowcę, że skoro tylko stenogram jego mowy doręczony mi zostanie, ze szczegółów w nim zawartych zrobiony zostanie użytek urzędowy.

P. Władysław Wolański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą. Do głosu są zapisani pp. Antoniewicz i Merunowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ne mohu dosyt nadywowyaty sia i doslidyty, szczo wlastywo dało p. Merunowyczowy powid do predłożenja nynijsznoj debaty. Preciń p. Okuniewskij nijakoho wnesenja ne stawlaw, tylko nawet kilka słuczajiw, kotri jawno świdczat o teroryzmi i niewlastywestiach pry wyborach i żelaw toho, czoho my wsi żelajemo, aby takii sceny na buducznist ne powtariały sia.

Pocztennyj p. Merunowicz traktuje besidu p. Okuniewskoho, kotroji ne zrozumiw, a pry tom pustyw sia na szerokie pole wysokoj poli-

tyki, na kotrim poli odnakoż ciłkom sia zahubyw, bo szczo włastywo chotiw skazaty, to pewno sam tylko znaje!

Chotiw uchodyty za dobroho statystyka i chotiw kienuty nam w oczy, szczo nasze storonnyctwo nemaje popertia w kraju, a na miliony czysływ storonnykiw swoich!

Dalsze, zakienuw narodowy naszomu, szczo ne maje poczutja swojej narodnocy.

Każe dalsze: „szczo wy ne majete prawa reprezentowaty narid ruskij“. Jabym zapytaw sia jeha, na jakich osnowach p. Merunowycz ubihaw sia o mandat, czy ne kryczaw na wsi zastawy: „Ja takoz Rusyn“ czerez szczo własne był w poczutje narodne a howoryt tutki po polski, chotiaj pered wybirciamy choroszo howoryw po ruski, to win czerez toje obmaniuwaw swoich wyborciw! Naj na buducznist ne zakydaje nam czoho my nikoły ne dopuskajem sia. My otwerto i szczyro wystupajem tak pered narodom jak w Wysokoj Pałati.

Dla czoho weliw pidnesty, szczo meży namy sut widtinja, storonnyctwa. Odni socyalisty, druhiji Moskali. Otżeż to do neho ne należy, to nasza domaszna sprawa a my sami bez neho zrobymo porjadok w swojej chati!

Po szcosz buło wtruczaty osobu Wysokopreosławszczenoho? Słyby to prawda buło, to bym sia mense dywowaw, ałe hdeś, szoś zaczuw, ne znajet de dzwonjat, wwodyt druhych w bład.

Pid pewnym wzhladom stoju po jeha stroni i publiczno mu diakuju za jeha promowu.

Po persze przyznaw otwerto sam, szczo jeha storonnyctwo stoit hriszmy, kowbasamy; my do toho ne przyznajem sia, bo do toho ne ma nijakoj przyczyny i było by to neprawdoju. Jest to uwaha posolska, a w Sojmi powynen prawdu howoryty.

P. Merunowicz jest oczywydno zirytowanyj, szczo tyi Rusyny, kotrych tajna ruka staraje sia rozdiłyty na storonnyctwa, ne słuchajut toj tajnoj ruki, tilko wydiat, szczo powynny wsi jak oden muž boronyty sprawy narodnoj. To was własne bołyt p. Merunowicz bo chotiłybyšte szczyro my rozbyłyś, rozderłyś i szczyro my za Was kasztany horiaczi z ohniu wytiahały. (Wesołość).

Czyż maju mowity o tim, szczo własne win zaatakował J. E. p. Ministra, poneże dumaju,

szczo J. E. p. Minister ne bude wdiacznyj za oboronu, jaku własne czuw, bo p. Merunowicz kamieniem kienuw na J. E. p. Ministra za toje, szczo podarowaw Rusynam tz. metropolitalnych kandydatiw. Tu wystupaje w oboroni, a kamieniem kidaje! To ne na mistcy! Włastywo mowyt: Kto sut włastywo Rusyny prawdywi? Moskali ne sut, socyalisty ne sut, iz toho wychodyt, szczo tolko win jest prawdywyj Rusyn, prote maje tak buty, jak win chce.

No to trochi za dałeko, my szcze dożdym, szczo inszoho, szczo jest w interesi Polakiw i Rusyniw, szczo takich Rusyniw, jak win w Sojmi ne bude. Treba skazaty: Ja Polak i szczyro trymajut z Polakamy, abo buty Rusynom i trymaty z Rusynamy, ałe takich hermafrodytiw ne potreba! Tiiż bo sut pryczynoju nezhody...

(P. Bo b c z y ń s k i. Pogodzimy się).
... własne Rusyny i Polaky sut za zhodoju, ałe w interesi tych hermafrodytiw łąży, szczyro zhoda ne pryjsza, bo majut w tim swij własnyj interes (Brawo).

W proczim ne wydzu przyczyny zastanawlaty sia blyzsze nad uwahami ałe p. Merunowyczowy diakuju za wyjawlenie swoich pohladiw, a teper znajem, z kim majem do diłania i jak na buducznist postupaty nam należy. (Brawo i oklaski).

Wicemarszałek ks. metropolita Sembratowicz.

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zarzucił mi szanowny p. poseł Antoniewicz, że ja oszukuję, „obmaniuju“ moich wyborców dlatego, że przed wyborami mówilem do nich po rusku, a tu w tej Wysokiej Izbie przemawiam po polsku.

Wobec tego powołuję się tu na fakt, że właśnie mój kontrkandydat zalecony przez ruski komitet przedwyborczy, pan Maksym Kinasz, także w Radzie i w Wydziale powiatowym nigdy inaczej nie przemawia jak tylko po polsku. I to zupełnie odpowiada usposobieniu i poglądom ogromnych mas ludu ruskiego, który nie uważa wprost języka polskiego za język cudzy, ale za język, którym łatwiej się wyrazić i za język swojski. Lud nasz chętnie go używa nietylko w radach powiatowych ale i w urzędach gminnych, gdzie także najmniejszego nacisku nie może nikt wywierać, tylko z nieograniczoną swobodą może każda gmina, gdy ze-

chce, ruskiego języka używać. Wiem także, że i w rodzinie niejednego z szanownych p. posłów, którzy tu przemawiają po rusku, także używa się języka polskiego. Być może, że im to jest nie miło, że ten fakt zaprzecza znanej ich teorii jakoby polacy byli tu „cudzymi ludźmi“, ale jest faktem i zaprzeczyć się nie da.

Szanowny p. poseł Antoniewicz zrobił mi zarzut, że ja ubliżyłem ludowi ruskiemu, jeżeli twierdziłem, że nie ma on wyrobionego poczucia narodowego. Stoi tu na trybunie szan. p. poseł Teliszewski, który to samo powiedział w obliczu zgromadzenia wyborców wyłącznie ruskich i lud tego za złe mu nie poczytał, owszem milczeniem swoim przyznał i w programie w „Dile“ wydrukowanym jest to powiedzianem. Ja z tego zarzutu ludowi nie robię. Uważam to za wynik ubolewania godny naszych błędów i nieszczęść narodowych, ale to jest faktem, to także zaprzeczyć się nie da. Owszem życzę usiłowaniom, ażeby ruskie poczucie narodowe w masach ludowych obudzić, jak najlepszego powodzenia i sam, o ile to jest w możliwości jednostki, pracuję nad tem, ażeby obudzić poczucie narodowe. Ale żeśmy wszyscy czy z tego czy z tamtego stronnictwa w tych usiłowaniach dotąd nie daleko doprowadzili, to jest wprawdzie ubolewania godnym, ale jest prawdą. Teraz stara się wmówić we mnie szan. p. poseł, że ja przyznałem, że tylko po tej stronie były w grze przy wyborach, jak się wyraził „kowbasy, horiłka“ i t. d. Powołuję się na wszystkich świadków tego com mówił, że powiedziałem, jeśli były nadużycia ze strony agitatorów, to były po jednej i po drugiej stronie i przytaczałem, że nadużycia muszą iść na karb tych osobistości, które się takich środków imały. Gdybym się chciał zapuszczać w szczegóły, mógłbym przytoczyć takie fakta, jak się duchowni zamykali z wyborcami, odbierając od nich przysięgę, że inaczej nie będą głosowali, że w dziennikach podnoszono fakta pobicia wyborców przez sfanatyzowane tłumy, że kijami im grożono, ale ja z tego żadnego zarzutu partji przeciwnej robić nie chcę wcale, ale tylko przeciw temu protestuję, ażebyśmy tu utrzymywali, że jeżeli tu i ówdzie działały się nadużycia, spadają one na karb jednej tylko strony. W gorące agitacyjnej na rozmaite koncepta ludzie wpadają i jeżeli ten lub ów agitator jakichś tam środków nie zupełnie legalnych używał, to poselska lojalność wymaga, ażeby

nie robić z tego zarzutu całej jednej części Wysokiej Izby albo pewnemu stronnictwu, tylko, że to zawsze trzeba kłaść na karb ludzi, którzy w tem udział brali. W końcu zaznaczam, że głos zabrałem w imieniu własnem a nie w imieniu stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć.

P. Romańczuk. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Choczu sprostowaty tej fakt, szczo p. Merunowycz howoryw o ruskom komiteti i o udili Wysokopreoswiaszczennoho Metropolity. Otżeż riez sia insze mała jak p. Merunowycz przedstawyw.

W jakij sposób stało sia, ne uważaju za otwitne tołkowaty, tilko poperestaju na zapereczenju, a szczo ja lipsze znaju niż p. Merunowycz, każdyj przyznast, poneże ja należałjem do komiteta.

P. Teliszewski. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Poneże p. Merunowycz pokłykaw sia na prohramu, ktoru ja pored wyborciamy swymy przedstawyw, jakobym widmawlaw narodowy pocutja narodnosty, to riszuczoz, riszuczoz perezczu, szczo toho ne skazawjem. Ja tylko wyskazaw žal, szczo te pocutje obnyżyłoz. Ale szczo mij narid ne maje pocutja narodnosty, ne mihlłbym toho skazaty, bo ne iszłoby w pari z dijstnoju, realnoju prawdoju. Dlatoho tomu riszuczoz perezczu i widsyłaju p. Merunowycza do uważnoho widczytania mojej besidy, a przyjde do innoho rezultatu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Dyskusya trwała długo, jednak że nie mogła naruszyć w niczem przedłożenia Wydziału krajowego. Wydział krajowy w różne takie gadki, których teraz słuchać musieliśmy, wdawać się nie może. Ma on tylko Wysokiemu Sejmowi przedłożenie tak zrobić, jak akta wykazują. Otóż akta wykazały, że ogromną większością głosów wyszedł z wyboru Jego Ekscelencya p. minister Zaleski, w aktach nie ma żadnego śladu o owych zdro-

źnościach i wszystkich faktach, które przytoczył szan. p. poseł Okuniewski i nie wniesiono żadnego protestu ani podania, ani do Wydziału krajowego ani do Wysokiego Sejmu. Że reprezentant ces. król. rządu wziął to do wiadomości i że rząd będzie urzędownie w te rzeczy wchodził, to sprawozdania Wydziału krajowego zupełnie nie dotyczy.

Ale przecież muszę na jedną okoliczność zwrócić uwagę. Szanowny p. Okuniewski powiedział, że dziwna rzecz, żeby gmina w powiecie kossowskim wybrała zupełnie nieznaną sobie osobistość a jeszcze dodał, że w powiecie sokalskim wybranym został p. poseł Polanowski, który był znany, bo mieszka między ludem. Ja na to mogę tylko to odpowiedzieć: Pewnie, że osobistość, która w kraju służyła 30 lat na różnych stanowiskach, czy jako starosta, czy jako wiceprezydent namiestnictwa, czy wreszcie jako sam namiestnik, pewnie ludowi kossowskiemu więcej musiała być znaną, niż profesor lwowski, który jak rok długi, tego ludu sokalskiego nie widział. Proszę więc Wysoką Izbę, by zechciała wybór J. E. p. Ministra Zaleskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu kossowskiego uznać za ważny.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto uznaje wybór J. E. p. Ministra Zaleskiego z kuryi gmin wiejskich powiatu kossowskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego z wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Krakowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 153. Głosowało 133.

Trzy głosy są nieważne, mianowicie: 1. głos Józefa Kudasiwicza z Prądnika czerwonego (poz. 101 wyk. głos.); 2. Jana Czajki z Wadowa (poz.

132) i 3. Jana Idęca z Wróźenic, albowiem pierwszy nie znajduje się wcale w spisie opodatkowanych swojej gminy, a dwaj drudzy są pomieszczeni w jego ostatniej trzeciej części. Nie będąc tedy prawyborcami nie mogą być także wyborcami.

Pierwszy z tych głosów oddany został na hr. Sobiesława Mieroszowskiego, dwa ostatnie na hr. Antoniego Wodzickiego.

Przeciw przeprowadzonym na dniu 14. czerwca w gminie Wyciąże prawyborom, wniósł Piotr Nowak i tow. protest, zarzucając niedokładne sporządzenie i niedostateczne ogłoszenie terminu wyborów. Przeprowadzone dochodzenia okazały jednak niesłuszność tych zarzutów, wskutek czego wszyscy na proteście podpisani jednomyślnie go cofnęli.

Ważnych głosów oddano przy wyborze dnia 2. lipca b. r. 130. Większość absolutna 66.

Hr. Antoni Wodzicki otrzymał ważnych głosów 68.

Hr. Sobiesław Mieroszowski otrzymał ważnych głosów 62.

Wybrany zatem został hr. Antoni Wodzicki. Gdy akta świadczą, że wybór odbył się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Antoniego Wodzickiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego, uznać za ważny.

Muszę tu nadmienić, że właśnie dziś wszedł przeciw temu wyborowi protest do Wysokiego Sejmu pocztą. Protest ten nie może być przyjęty, gdyż nie jest podpisany przez żadnego z panów posłów, jak tego wymaga regulamin i musi kancelarya protest ten wyborcom odesłać, zatem nie może on być także przedmiotem ani obrad Wydziału krajowego ani Wysokiego Sejmu, gdyż prawnie nie istnieje.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Dowiaduję się z ust szan. sprawozdawcy, że w przedmiocie wyboru, o którym mowa, wszedł do Wysokiej Izby protest. Być może, że protest jest mylnie zaadresowany, że zamiast do Wydziału krajowego, zaadresowano do Wysokiego Sejmu, a w takim razie musiałby być przez jakiegoś posła jako

petycyą wniesiony. Ja sędzę jednak, moi Panowie, że niepodobna, ażeby tam, gdzie chodzi o pewne prawa wyborców, w ten sposób się formalizować. Wyborcy, którzy wysyłali protest, mogą nie wiedzieć o tem, czy protest ma być adresowany do Sejmu czy do Wydziału krajowego, czy przesłany na ręce jakiego posła, czy wprost do kancelaryi i niepodobna, żeby Wysoka Izba z tego czysto formalnego powodu, iż protest niema jako petycyą, chociaż petycyą nie jest, podpisu posła, miała tego protestu nie brać wcale pod rozwagę, ażeby Wysoka Izba mogła, skoro przeciwko wyborowi protest jest, wybór ten zatwierdzić zanim ktokolwiekby ten protest przeczyta. Nie znam treści protestu; bynajmniej tem co mówię, nie chcę kwestyonować ważności wyboru p. Antoniego Wodzickiego; być może, że ten wybór jest najzupełniej ważny, że protest jest wcale nieuzasadniony, ale protest jest, a zatem referent powinienby zdaniem mojem odroczyć referat aż do tego czasu, kiedy protest przeczyta i o jego uzasadnieniu lub nieuzasadnieniu się przekona. Ja przeto wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić odroczenie sprawdzenia tego wyboru aż do sprawdzenia okoliczności w proteście przywiedzionych.

Szan. p. sprawozdawca będzie mógł do tego czasu protest przeczytać i na następnem posiedzeniu nam sprawozdanie przedłożyć.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Sohlaszaju sia so wsim z p. Romanowiczom, bo ne wypadaje bawyty sia w biurokratyzm na kotryj małyśmo sposibnist narikaty. Autonomia powynna buty wyrozumia na formu. Może to buty oszybka, kotroj ne dopustyły sia tyi, kotri protest wysyłały.

Jak zwaw tak zwaw, by szczo daw, z toho wynykaje, szczo ne powynnyśmo sprawu riszaty, poki ne znajem soderzania protestu. Dumaju, szczo protest buw widosłanyj do Wydiła krajewoho, bo ne prypuskaju, aby ktoś peczatkunaruszyw i lyst witworiaw, sły ne buło do neho adresowane.

Poperaju prote wnesok p. Romanowycza, szczo by tuju sprawu widroczyty.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy nikt więcej głosu nie żada, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. P. Romanowicz jest zdania, że referent powinien protest przestudyować i nadto zdać sprawę. Otóż referentowi tego uczynić nie wolno było, bo do Wydziału krajowego żaden protest nie wpłynął. Wydział krajowy tem się tylko zajmować może, co do niego wpłynęło a protest ten nie był wniesiony do Wydziału krajowego, jak świadczy napis na nim, który opiewa: „Do Wysokiego Sejmu król. Galicyi i Lodomeryi“.

Protest ten także do kancelaryi sejmowej nie mógł być przyjęty, ponieważ nie jest podpisany przez żadnego posła. P. Antoniewicz mówi, że to jest biurokracya. Może być — ale pewnych formalności, które mają uzasadnienie w tem, aby Sejm nie był zasypywany nieugruntowanymi podaniami, żadać się musi. Żada się więc tylko takiej gwarancyi, aby jeden poseł był podpisany, który jako wybraniec narodu może ocenić, czy petycyą może być przedłożoną, czy też ją należy odrzucić. Taka formalność musi być obserwowana. Dlatego nie można zalecać odroczenia sprawdzenia wyboru i tej petycyi, która ani do Wydziału krajowego, ani do Sejmu nie była podana, nie należy brać pod obrady. To jeszcze tylko powiem: Przypadkowo przyszła ta petycyą dziś, ale gdyby przyszła przed 10 dniami, to kancelaryą sejmowa — jak to zwykle robi i musi robić — zwróciłaby nazad stronie z uwagą: ponieważ protest nie jest podpisany, więc nie można z niego zrobić użytku i odsyła się go napowrót stronie. Że przypadkowo dziś przyszedł protest, to to nie może dawać mu tego znaczenia, jak gdyby był podpisany.

Dlatego wnoszę, aby Wysoki Sejm wszedł w merytoryczne załatwienie sprawy i żeby wybór uznał za ważny.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos do formalnoho traktowanja.

P. Romanowicz. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wydźu, szczo p. referent obawlaje sia, szczo by Sojm ne buw zasypyanyj rozlycznymy petycjamy. Ja protywno żelawby sobi toho, bo możeby w toj spesib buły wyjasneni nasziji potreby i trebowania. Z druhoj storony obawlaju sia, szczo by skrupulatnist ne

utepiła. Dłatoho ja beru odwiczalnost na sebe i pidpyszu toj protest.

Głosy: Już podpisany. — To szcze lepsze.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Podpisałem w tej chwili ten protest i składam go do łaski marszałkowskiej i na tej podstawie domagam się odroczenia sprawdzenia wyboru.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Gdy nikt głosu nie żąda p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Ja nie mam nic do powiedzenia.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję pod głosowanie wniosek p. Romanowicza, aby odroczyć sprawdzenie tego wyboru. Kto jest za nim, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ci Panowie, którzy są przeciw temu wnioskowi zechcą rękę podnieść. (Większość). Wniosek odraczający p. Romanowicza upadł. Kto jest za ważnością wyboru p. Antoniego Wodzickiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Antoniego Wodzickiego jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Staromiejskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Staremieście wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Staromiejskiego.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu, odnoszącego się do tego okręgu 101. Głosowało 96.

Nieważnych głosów oddano 5. Mianowicie głosował nieważnie Ludwik Pisowicz z Felsztyna (poz. 18. wyk. głos.), Hersch Glük z Suszycy wielkiej (poz. 81), Hieronim Niżyniecki z Towarni (poz. 88), Andrzej Matkowski z Woli kobańskiej i Iwan Król z Potoka wielkiego, albowiem wszyscy ci głosujący nie są prawyborcami, a zatem i wyborcami być nie mogą.

Wszystkie te głosy padły na hr. Ludwika Wodzickiego.

Pozostaje ważnych głosów 91.

Z tych otrzymał J. E. Ludwik hr. Wodricki 77

P. Leon Fedorowicz 14

Został zatem wybrany bardzo znaczną większością J. E. hr. Ludwik Wodzicki.

Gdy akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór J. E. Ludwika hr. Wodzickiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Staromiejskiego za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła Ludwika Wodzickiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego trembowelskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Trembowli wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego trembowelskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 126. Głosowało 120.

Nieważne są trzy głosy oddane na Dra Juliana Olpińskiego, mianowicie głos Grzegorza Chaburskiego z Chmielówki (poz. 15), głos Szczepana Muszyńskiego z Łoszniowa (poz. 57) i głos Jakóba Dobrowolskiego (poz. 100), albowiem pierwszego nie ma zupełnie na liście opodatkowanych gminy, do której należy, a dwaj drudzy są pomieszczeni w ostatniej trzeciej części tejże listy. Nie będąc zatem prawyborcami, nie mają prawa być wyborcami.

Oddano zatem ważnych głosów 117. Absolutna większość wynosi 59.

Dr. Julian Olpiński otrzymał ważnych głosów 71.

Hr. Jerzy Borkowski 46.

Wybrany więc został posłem Dr. Julian Olpiński.

Przeciwko temu wyborowi wniesiony został dnia 6. sierpnia 1889 protest, podpisany przez Franciszka Kościelniaka i współników.

Protest ten zwraca się przeciwko wrzecznej agitacji prowadzonej przez Dra Juliana Olpińskiego jako burmistrza a popieranej szafowaniem majątkiem gminnym na jej cele.

Mianowicie zarzucają protestujący, że Dr. Julian Olpiński, kazał jako administrator lasów miejskich wyrąbać jeszcze w zimie 1888/9 kilka sekcji drzewa, którego jednak nie sprzedawał zaraz, lecz pozostawił je na miejscu, a dopiero w czasie przedwyborczym rozdarował między lud okoliczny, który je też setkami fur z lasu wywoził.

Zarządzone dochodzenia wykazały, że wyrąbano tylko jedną sekcję, a że podstawę do podobnego zarzutu mogła dać ta okoliczność, iż sprzedawano drzewo brzemionami, po które lud okoliczny do lasu się udawał, i że właśnie w czasie przedwyborczym sprzedano takich brzemion 4.270 za kwotę 128 zł. 10 ct. Kwotę tę oddał leśniczy miejski do kasy gminnej i jest ona w księgach kasowych uwidoczniiona.

W dalszym ciągu podnosi protest, że urzędnicy magistratualni i niektórzy radni miejscy otrzymali w nagrodę za popieranie kandydatury Dra Olpińskiego i za agitacje w celu poparcia tej kandydatury, darowizny bądź to w pieniądzach, bądź w gruntach.

Okazało się z dochodzeń, że rzeczywiście udzieliła Rada gminna miasta Trembowli prawomocnymi uchwałami trzem urzędnikom magistratualnym zaliczki w kwocie 250, 300 i 150 zł., jednemu zaś odpisała zaliczkę w kwocie 212 zł. 50 ct. i udzieliła zapomogi 150 zł. Hojne zaopatrzenie tego ostatniego spowodowane było tem, że brał on czynny udział jako naczelnik straży ogniowej ochotniczej w ratowaniu przy pożarze w jesieni zeszłego roku i przeziębivszy się przy tej sposobności zachorował ciężko, wskutek czego podupadł materyalnie. Zapomoga ta więc i odpisanie zaliczki, były w celu ratowania go od popadnięcia w długi.

Równie nieuzasadniony jest zarzut, że sprzedano za pół-darmo lub darowano niektórym radnym grunta miejskie; według dochodzeń bowiem sprzedano rzeczywiście jednemu z radnych

100 sążni gruntu, lecz nie przedstawiają one takiej wartości, jaką podają protestujący; darowanie zaś gruntu dwom radnym ograniczyło się na tem, że wórali się oni w dawniejszych latach w górę zamkową, będącą własnością gminną, wskutek czego wytoczono im skargę prowizoryalną ze skutkiem dla gminy niepomyślnym, gdyż radni ci utrzymali się w posiadaniu zakwestyonowanego kawałeczka gruntu nie przedstawiającego prawie żadnej wartości.

Zarzut, że Dr. Julian Olpiński oparł swoją kandydaturę na partyi ruskiej i że obiecywał zebrany w Humniskach ruskim wyborcom popierania ich interesów, nie potrzebuje odparcia.

Wobec przedstawionego wyżej stanu rzeczy, nie mogą zarzuty protestujących żadną miarą zachwiać legalności wyboru Dra Juliana Olpińskiego.

Gdy więc akta wyborcze znajdują się w zupełnem porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Juliana Olpińskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego trembowelskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła Juliana Olpińskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nowotarskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Nowym Targu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nowotarskiego.

Według urzędowego wykazu, było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 149. Stawilo się do głosowania 142. Komisya wyborcza nie przyjęła jednak głosu wyborcy ze Szczawnicy, Walentego Gabrysia, gdyż chciał głosować przez pełnomocnika, co się sprzeciwia §. 15. ord. wyb. Nie dopuściła także do głosowania wiryli-

stów Jakóba Cisonia i Arona Mandla, gdyż pełnomocnictwa, któremi się wykazywali, nie były podpisane przez wszystkich uprawnionych.

Głosowało zatem 139 wyborców.

Pięć głosów oddano nieważnych i to na hr. Edwarda Raczyńskiego.

Mianowicie nieważnym jest:

1. głos Józefa Bukowskiego z Kościeliska (poz. 48 wyk. głos.) i 2. głos Jana Zająca z Rdzawki (poz. 107), gdyż obaj ci głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcami, nie mogą być wyborcami.

3. Nieważnymi są następnie głosy Jana Bafii z Gliczarowa (poz. 34), i 4. Jana Waksmundzkiego z Waksmundu (poz. 133) gdyż w odnośnych listach uprawnionych do głosowania, znajduje się dwóch Janów Bafiów i trzech Janów Waksmundzkich, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

5. Wreszcie nieważnym jest głos Bronisława Librewskiego z Odrowąża (poz. 92), albowiem nie opłaca on żadnych podatków, a to, że jest organistą i delegatem powiatowym dróg gminnych, nie daje mu tytułu osobistego do głosowania i obieralności.

Prawyborcy gminy Ochotnicy: Wojciech Krzysik i towarzysze wnieśli przeciw dokonaniu tamże w dniu 17. czerwca b. r. wyborowi wyborcy protest do c. k. starostwa w Nowym Targu zarzucając, że gmina została za późno uwiadomioną o dniu wyboru.

Gdy jednak jak świadczy załączony receptis wójta gminy Ochotnicy, odnośne rozporządzenie odebrane zostało na trzy dni przed wyborem, protest ten c. k. starostwo załatwiło odmownie, jako bezpodstawny.

Przeciwko prawyborom w dniu 18. czerwca b. r. w Szczawnicy przedsięwziętym, wnieśli również do c. k. starostwa w Nowym Targu Józef Arendarczyk i towarzysze protest, oparty w szczególności na zarzutach, że wybory rozpoczęto w godzinę później niż rozpisane były, wskutek czego wielu prawyborców się rozeszło do robót w polu i w wyborze udziału nie brało, i że listę uprawnionych przeczytano tylko raz i potem już nie dopuszczano zgłaszających się do głosowania. Komisarz wyborczy wezwany do dania wyjaśnień w tej sprawie, zaprzeczył stanowczo pó-

źniejszemu rozpoczęciu akcji wyborczej, a zarzut drugi zbijają akta, gdyż wykazują one, że po pierwszym przeczytaniu listy, jeszcze powtórnie za pierwszym razem nieobecnych wyborców przeczytano, i siedmiu dopuszczono do głosowania.

Wobec tego Wydział krajowy nie ma nic do zarzucenia prawyborom w Szczawnicy wyżej w dniu 18. czerwca b. r. dokonany.

Po zreasumowaniu tego, co się wyżej powiedziało, okazuje się, że oddano razem ważnych głosów 134.

Wszystkie te głosy, z wyjątkiem jednego danego na p. Feliksa Pławickiego, padły na hr. Edwarda Raczyńskiego, który zatem wybrany został posłem.

Wydział krajowy wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Edwarda Raczyńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich, okręgu wyborczego Nowotarskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła Edwarda hr. Raczyńskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rohatyńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Rohatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rohatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 181. Głosowało 168.

Nieważnym jest głos Fedia Hałaja ze Stratyń (poz. 43. wyk. głos.), oddany na p. Mikołaja Torosiewicza, albowiem głosujący nie znajduje się w pierwszych dwóch trzecich częściach opodatkowanych i nie będąc prawyborcą i wyborcą być nie może.

Nieważnie wybranym został wyborcą Hnat

Bojko z gminy Popławnik, gdyż po zrektyfikowaniu spisu opodatkowanych i podzieleniu go na trzy części, znajdzie się on w ostatniej części. Nie głosował on jednakże, zatem nieprawidłowość, jaką popełniono wybierając go, nie wywarła żadnego wpływu na stosunek oddanych przy głównym wyborze głosów.

Wydział krajowy nie unieważnia głosu Michała Głatkowskiego, (poz. 83), pomimo tego, że nie znajduje się on na listach prawyborców, albowiem jest on pomieszczony na spisie opodatkowanych, jako opłacający podatek w takiej wysokości, która go uprawnia do głosowania jako prawyborca i prawdopodobnie tylko przez pomyłkę do listy prawyborców nie został przeniesiony.

Przeciwko prawyborom, dokonanym dnia 11. czerwca b. r. w Cześnikach, wniósł Fed' Pytlicki i towarzysze protest do c. k. starostwa w Rohatynie, podnosząc mianowicie zarzut, że o odbyć się mających prawyborach ogłoszono na krótki czas bezpośrednio przed przybyciem c. k. komisarza wyborczego, wtedy kiedy część uprawnionych wyszła była na jarmark do Brzeżan, a inni rozeszli się po polach do roboty. Przesłuchany wójt gminy Cześnik potwierdził okoliczności przywiedzione w proteście, wskutek czego zarządziło c. k. starostwo nowe prawybory w tej gminie dnia 24. czerwca b. r.

Zresztą nie wniesiono żadnych zarzutów ani przeciw prawyborom, ani przeciw głównemu wyborowi.

Głosowało więc ważnie 167 wyborców. Absolutną większość stanowi 84 głosów.

P. Mikołaj Torosiewicz otrzymał ważnych głosów 101.

Dr. Aleksander Ogonowski 66.

Wybrany został na posła p. Mikołaj Torosiewicz.

Gdy akta świadczą, że akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mikołaja Torosiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rohatyńskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Jesłyby zważaty łysze na czysło hołosiw, jaki pały na oboch kandydatiw w tim okruzi wyborczim, a kotre u kandydata, kotroho weryfikacju nam Wydił krajewyj predkładaje, wynosyo o 36 bilsze jak u kandydata protywnoho, jesłyby dalsze zważaty takoz na toje, szczo proti w tomu wyborowy ne buw wnesenyj protest: to wychodyłoby z seho, szczo toj wybir ne daje powodiw do nejakich zamitiw. Odnakoż ne wnesenje protestu, do czoho referent Wydiłu krajewoho i komisar prawytelstwenyj przykładajut' tak wełyku wahu, toji wahy zowsim ne maje.

U nas wyborci zwyczajno tilko tohdy wnosiat protest, koły majut nadiju, szczo wybir bude uneważnenyj. Odnakoż takuju nadijeju uwodiat sia łysze wyimkowo, bo przyznaju se otwerto, zahał wyborciw, imenno ruskich, szczo do prowirenja posolskich wyboriw ne maje dowirja, szczo Wysokij Sojm załahodyw protest piśla sprawedywosty. A ne majut dowirja toho na pidstawi mnohych doświdiw jak z mynuwszych kadencyj tak z seho roku, hde bilszist seji Pałaty nawit' tohdy, koły oczewydno sama buła pereświdczena o osnownosty protestu i neważnosty wyboru, takij wybir uznała za ważnyj. Jesłyby o weryfikacyi wyboriw ne riszaw Sojm, tylko jakaś instytucyja okrema, stojacza poza borbamy partyjnymy, jakijś trybunał specyjalnyj, w toj czas, bud'te pereświdczeni, protestiw wyborczich pojawiałoby sia dałeko bilsze. Kołyż dalsze zważyt sia, szczo w powiti rohatyńskim zistaw wybranyj marszałok powitowyj, otze osobystość', kotra czerez swoje oficjalne stanowyszczce musyt pewnyj wpływ maty na wyborciw, a nakonec i to, szczo sej powit czysyt tilko 16.000 Polakiw suprotiw 63.000 Rusyni w: to se vse daje powid do poważnych somniw, czy toj wybir widbuw sia ciłkom prawno i czy win jest' wyrazom prawdywoji woli naroda. Szczo imenno wpływy uradowi mohut nawit' w takich powitach, hde poczucie nacyonalne jest' sylno rozwynene, maty wpływ riszajuczij, to sia okazało pry pered ostatnych wyborach, hde wybrano starosti w kilkoch okruhach wyborczich. Teper że koły — diakowaty teperisznomu p. Namistnykowoy — era starostyńskich wyboriw mynuła, wo wsich tych powitach wybrani zistaly kandydaty ruski jak se imenno stało sia w powiti stanisła-

wiwskim, bohorodczańskim, kołomyjskim i także terebowelskim. Otże jest' aż nadto powodów, szczyoby blyższe przyhlanuty sia wyborowy z okruha rohatyńskoho.

Na popередnym zasidaniu oden z towarysziw mojich po narodnocy ałe ne odnakych politycznych pohladiw, posoł z bilszych posiłostej w Żowkiwsczyni, w horiaczij besidi promawlaw za zhodoju meży oboma narodnostiamy naszoho kraju. Szczo i ja jeśm za zhodoju, ja i moi polityczni towarysi, seho dałyśmo dokaz w popередnim perjodi sojmowim, koły my kilkokratno prychodyły pered Wysokoju Pałatu z wniesieniamy, kotri, kołyb bilsziś' Sojmu skorystała z toji sposibnocy, mohłyby były zainicyowaty zhodu, a bodaj lipszi widnoszenia meży oboma narodamy kraju. Na neschczastie ne stało sia tak, a my sia rozstały nepojednani, jak ja to musiw zaznaczyty pry zamknieniu ostatnoji sesyi sejmowoji. Koły nastaly nowi wybory, była druha sposibnist do zainicyowania lipszych widnosyn. I dijestno znajszły sia i meży Polakamy taki, kotri wskazuwały do toho dorohu, jak to zrobyw na prymir marszałok powita cieszanowskoho kniaź Władysław Sapieha, kotryj, chotiaj maw dijestno dowirje u naroda w swoim powiti i buwby i bez używania tych sredstw, jaki zwyczajno używajut sia z polskoj storony pry wyborach, mih perejty, odnak skoro dowidaw sia, szczo Rusyny choczut maty Rusyna posłom, zrezyhnowaw dobrowilno, szczyoby daty Rusynam sposibnist wybraty czołowika swojeji narodnocy. Ałe były to tylko poodynaki wyimki, zahał widnosyw sia ciłkom inaksze. W prawdi dawnijsza parola: „nie wpuścić ani jednego rusina do Sejmu“, pokazala sia nemożliwoju do perewedenia, odnakoż starano sia wi wsich tych powitach, hde tilko jaka możnist pokazywała sia, do wyboru rusyna nedopustyty.

Oczewydno ja z toho ne chocz u wam robyty zakydu, to wasza ricz, jakie stanowyszczec choczete zaniaty suprotiw Rusyniw. Majete pewne prawo stawlaty wsiuda waszych kandydatiw, to wam wilno — ałe ne wilno wam dwoch riczej: Skoro w toj sposib widnosyłyście sia suprotiw Rusyniw, to ne wilno wam twerdyty, szczo wy, i to wy odni, jeście za zhodoju w kraju, a my jeśmo worožo usposobłeni. Takie twerdzenie, to aby sia jak najdelikatnijsze wyrazyty, jest wełykoju śmiłostej a przytim hypokryzjej, a druha ricz, kotroji wam ne wilno, to

używaty neprawych i neprawnych sredstw pry wyborach.

Tendendya, o kotrij zhadawjem, szczyoby ne dopustyty Rusyniw do Sojmu, ne objawlała sia tilko protiwoodynokym osobystostiam, ani nawet stronnycstwam, ałe objawlała sia protiwo wsim Rusynam, o kotrych można było prypuskaty, szczo ony krepko budut sia trymały swojeji narodnocy i wystupiat w oboroni swoich praw i interesiw, chotiajby nawit w sposib zhidływyj suprotiw druhoji storony. Tak było i w powiti rohatyńskim.

Z ruskoji storony wystupyw kandydat, kotryj netilko pomeży Rusynamy ałe i pomeży Polakamy zahalnoho doznaje poważania, kotryj podawaw wsiaku nadiju, szczo jeho dijalniś w sojmi bude korystna dla interesiw ciłoho kraju, kotromu i Polaky lwiwski okazały dowirje wybrawszy jeho do rady miskoji, ałe i protiwo takomu kandydatowy pidniato riwno zawziatu borbu jak protiwo kaźdomu inszomu, szczyoby tilko ne dopustyty do wyrobu Rusyna.

Jakich sredstw przytim używano, ne budu sia podribno w to wdawaw; w zahali takych, kotri sut u nas wże zwyczajnymi i tylko raziw były obhoworeni. Otże ne chocz u powtariaty sia, tilko oden fakt nawedu, kotryj mene bilsze wrzyw, jak inszi. W odnym seli (nazwyska ne chocz u prywodyty naумыśno, bo meni chodyt o ricz, a ne o osoby), otże w odnim seli try razy perewodyły sia prawybory. Za perszym razom wybrano trzech prawych wyborciw, o kotrych było pewno, szczo dadut hołos na ruskoho kandydata. Ałe, jak majże wsiudy, tak i tam znajszło sia kilka iadywiduiw, kotri sia dały użyty za orudje protywnij storoni i założyły protest.

Perewedeno prawybory po raz druhyj, ałe wybrano znów tych samych, i znów założeno protest.

Rozpysano prawybory po raz treti. Teper użyła storona protywna takoho sposobu. W tym seli hromada używaje w spiłci pasowysko dwirskie; otże ekonom zahrozyw, szczo dwir widbere pasowysko, jesły ne budut hołosowały na jeho kandydatiw. Moi panowe! w sim roci, hde taka nuźda w kraju, hde czerez posuchu i poweny ludiam hrozyt hołod, wyzyskuwaty tuju nuźdu w toj sposib i na taki ciły, to dla mene bodaj szczoś duze widrażajuczoho, to dałeko hirsze, jak kupowaty hołosy za hroszi.

Na sej fakt szczo do agitacyi prywatnych sia ohranyczaju, a skažu teper kilka sliw o stanowyszczec prawytelstwa i jeho orhaniw pry sehoricznych wyborach. Pered 9 misiaciamy J. E.

pan Namistnyk tu w sij Pałati zapowiw: riwne traktowanie wsich obywateliw kraju i wsich narodnostej, strohu bezstronništ i sprawęlywist su-protyw Rusiniw i zajawyw bażanie, aby jeho ne sudyty pišla sliw, ale pišla dił. Z žalem odnakož muszu skazaty, szczo Rusyny na spownenie toji objtynyci na tyi diła wse jeszcze czekajut i czekajut.

Buła po tomu sposibnist pry wyborach i dijstno muszu przyznaty, szczo w hdekotrych powitach, imenno w tych o kotrych hołoszeno, szczo ony dla Rusyniw zarezerwowani, np. w stryjskim wybory widbuwały sia zakonno. Odnakož czy tak powynno buty tilko w hdekotrych powitach? czy ne wsiudy sut odnaki prawa i obowiazky i odna konstytucya?

J. E. p. Namistnyk skazaw inszym razom, w prawdi ne w charakteri Namistnyka ale w charakteri kandydata do Sojmu z okruha bilszych posikostej w krakiwskim, szczo radby, aby prawytelstwenni organa mały wpływ na wybory, ale aby toj wpływ buw zakonnyj, opertyj na dowirju wyborciw. Pan Namistnyk zwołyt prostyty, ale meni mymowilno pryjszła na hadku posłowycia francuska: rizaty kurku tak aby ne kryczała. Odnak se ne taka ľehka sztuka i tu ne kończe sia udała, czy dla toho, szczo tiji, kotry rizaly, były nezruczni, czy to wyna kurej, ale w hdekotrych powitach ony takoj duże kryczaly!

Takie postupowanie zo storony prawytelstwa, jak i zo storony polskoj, proti Rusyniw suprotywlaje sia netilko duchowy konstytucyi i jeji zakonnym postanowam ale nawet zdorowij polityci. Ne howorju wże o hłubokij, daľeko hľadajuczij polityci, kotra ne dywyt sia na chwyłewi korysty ale na buducznist; ja howorju o zwyczajnij užitarnij polityci, kotra hladyt ľyszze na te, szczo najblyższe. Otže ja ne rozumiju, jakaby szkoda buła dla prawytelstwa w tim, jeslyby zamist 16 ruskych posliw w Sojmi buło ich dwa razy tilko abo i bilsze. Czy opozycya ruska wzialaby tohdy w Sojmi werch? czy my ne bylyby szcze wse-taky u mienzosty, a prawytelsswo czyž ne maľoby i tohdy szcze perewažnoho wpływu?

Otže takoji polityki, kotra ne daje nawit chwyłewych korystej a wede tilko do rozjarenia i zneochoczenia, ja ne rozumiju.

Szczo do postupowania prawytelstwennych organiw pry wyborach w Rohatyni ja znowu ne budu howoryty o takich zwyczajnych faktach,

jaki wże z dawniyszch wyboriw sut' znani; ja pidnesu ľyszze taki fakta, kotri zowsim sut' szczoś nowoho. Bo treba przyznaty: tak samo jak Jeho Eks. p. minister skarbu ne wyczerpanyj jest w rozdobuwaniu nowych źereł dochodiw, tak samo naszi polityczni uriadnyky ne wyczerpani sut' w wyszukowaniu nowych sztuczok, szczo by wybory perewesty pišla swojej woli.

Dosy n. p. buwało wse tak, szczo na lystach prawyborciw nasampered pomiszczeni były świaszczennyky, aź potomu iszły po poriadku tii, kotri mały prawo hołosowaty na pidstawi opłaczewanoho podatku. Teper w mnohych miejscowostiach diałoš inaksze. Wsi majuczi prawo z tytułu podatkiw były umiszczeni na pered, a świaszczennyky na samym kińcy. To oczewydno ne buło bez ciły. Świaszczennyk, hołosujuczij napered, daje prymir i wzir druhy, i za nym hołosujut druii wyborci; otže chodyło o to, szczo by toj prymir i wpływ świaszczennyka ustoronity. Teperiszne prawytelstwo uwažaje sia za konserwatywne i staraje sia zachowaty dobru komitywu z partyjeju klerykalnoju, otže i pidpyraje interesy i powahu duchoweństwa.

Odnakož w naszym kraju, bodaj szczo do ruskoho duchoweństwa, toho o prawytelstwi skazaty ne možna. Protywno, w sim sľuczaju, jak i w druhych, organy prawytelstwenni mowby starały sia dowesty do toho, szczo by świaszczennyky były własne upoślidzeni i ponyženi. Take umieszczowanie świaszczennykiw na lystach wyborczych ne zhidne jest i z naszoju ordynacyjeu wyborczeju, kotra wse poklykuje sia na ordynaciju hromadsku, a zwistno, szczo pišla hromadskoj ordynaciji wyborczoji uprawnieni z tytułu swoho stanowyszca umieszczujut sia w spysi pered uprawnеныm z tytułu opłaczewanoho podatku.

Zwistno dalsze, szczo w czasi wyboriw ustawa o zhromadzeniach ne obowiazuje o stilko, szczo, jesly kto chce sklykaty zhromadzenie wyborciw, ne potrebuje o tim donosyty do wľasty politycznoj. Tak praktykowało sia wse i wsiudy. Odnakož sym razem dijało sia trocha inaksze dekudy, imenno i w rohatyńskim powiti, koły tam mało sia widbuty zhromadzenie wyborciw sklykanych ruskym komytetom, starostwo zažadało, szczo by jemu o tim donesty, na toje zhromadzenie, kotre widbuwało sia w dcmi prywatnim, wysłało swoho komisaria, a krim toho i žandarma, kotryj pered pomeszkaniem chodyw i

wchodzących tam ludzi notuwać. Koły kandydat zapytał się delegata starostwa, na jakiej podstawie win tu jawić się, jeśli widział, że mu tak poręczono ze starostwa. Se jest' oczywiste naruszenie zakonu. Trebaż zważyć jeszcze i to, jakiej wpływ musiały mieć takie przechodzenie żandarmerii i notowanie wyborców ruskich imię w rohatyńskim powiecie, gdzie ludność wcale nie była zteroryzowana. Bo tam jeszcze przed dwoma rokami widowały się bez wsiakiej przyczyny, jak się później okazało, rewizji i aresztowania ludzi i zamykania ruskich towarzystw. Skńczyło się wprawdzie ostatecznie na niczym, ale teroryzowanie ostawiło swoje ślady, strach większy się.

Ne będą nawodyły większe faktów, wsich i nie znają, a to dla tego, że i te fakty, które ja żądałem, czerpałem na przedzie z gazet, a tylko dlatego ich prowiruję.

Odnakowoż naszymi dziennikarzami prasy swoboda w czasie wyborów była dość stłumiona. Wprawdzie pojawiał się seho roku dużo i hołownie obchowywany reskrypt J. E. p. ministra sprawiedliwości do prokuratorów państwowych, w którym ukazano było, że nie każda krytyka sądownictwa i jego organów może się uważać zaraz za podburzenie. Długo zdawało się jakiegoś czasu, że to przyporęczenie pana ministra może chociaż nie być wielkie, ale wszakże takiego wpływu.

Odnakowoż skoro przyszedł czas wyborów, sytuacja zmieniła się całkiem, i wcale nie tylko krytyka ale całkiem obiektywne i na podstawie doniesienia o faktach niezakonnych, skoro tylko była jakaś żądanka o żandarmerii, o urzędnikach politycznych ulahało bezwzględnie konfiskacji. Odnakowoż koniec kinców prawda nie da się na zawsze zatępić, a nawet słyszeć koniec chodziło o podburzenie, to i temu dorozko konfiskat także nie możnaby zapobiec, bo że nie widać dziennikarzy, to widać posłałem wykazaty w Sejmie, a za posłałem widać i dziennikarzy potępić.

Opyraczycy się na tym, że ja podaję, mielibym, koły nie wnosić na unieważnienie seho wyboru, to bodaj domagali się, żeby weryfikacji jego widzieli i zarządzić ostateczne dochodzenie. Odnakowoż z jednej strony postępując skrupulatnie, nie możnaby ani nawet w przybliżeniu

jakoś cyfrowo oznaczyć, jakiego wpływ żądania dużo niezakonności miały na głosowanie, kilka głosów przez to że pała na przeciwno kandydata, a z drugiej strony znają, że takie wnoszenie a ewentualnie takie dochodzenia nie miały wpływu. Ja kończę treść konstatacji i treść prośbamy.

A imię konstatuje przede wszystkim, że polska strona, a imię werchowodzące wśród niej stronniactwo przy sehorocznych wyborach postępowoło przeciw Rusynom z całego zawziętości, starając się ich wsiem siłami nie dopuścić do Sejmu; drugie że sądownictwo organy przy sehorocznych wyborach nie postępowoły bezstronnie a dopuściły się różnych niezakonności i nadużyć, a treść że większe sejmowa postępuje, jak se na wsich trzech sesjach sehorocznoho Sejmu pokazało się, przy weryfikacji wyborów zowsim samowilno. A prośbę moją:

Przedem do J. E. pana Namistnyka, żeby tak, jak postępowo sobie, uchylając kandydaturę starostyńską i jak postępowo podwładniemu organom w niektórych powiatach, tak postępowo wsiem i wszędzie: tohdy i Rusynom przyznają, że p. Namestnyk swoje obywateli suprotwornych dotrymaw;

druga do zarządu Polaków w kraju, żeby postępowo tak, jak im dorozko wskazały podobnie zmeżnych. Wskazują znow na żądany dużo prymir księcia Władysława Sapiegi a koniec

(J. E. hr. Marszałek. obejmuje przewodnictwo napowrót).

trzecia prośba do większego sejmowoci, że byście postępowo chyba inakże panowie, jak dosy. Spownienia tych prośb, bieżą horiaczo; czy tego dożądają się, to wid Was zależy.

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Nie zamierzam polemizować z wywodami mówcy poprzedniego, gdyż mam to przekonanie, że każdy wybór z mniejszej posiadłości przez tamtą stronę ze względów taktycznych atakowany będzie i postępowanie dotychczasowe utwierdziło mnie w tem przekonaniu. Wprawdzie nie miło mi było słyszeć zdania, że brak zaufania do Sejmu etc. etc. tem niesłuszniejsze, że

mógłbym zacytować fakta, iż wybory przeciw którym ze strony stronnictwa większości tego Sejmu protesta były wniesione, jednakże za legalne uznane zostały.

Jednak jednego wyrażenia szanownego posła mowcy poprzedniego nie mogę pozostawić bez odpowiedzi i podniesienia to jest, że stronnictwo polskie mające słowa zgody na ustach, działało, jak się wyraził co najmniej ze zbytnią śmiałością albo hipokryzyą. Jakimże jednak epitetem obdarzyć mam wystąpienie, które streszczam w tych słowach: „my nechocemo was, my chcemo wyberaty naszych w naszym kraju“.

My jesteśmy politycznie jednym krajem a jeżeli Wy panowie chcecie się historycznie cofać napowrót, to pomiędzy nami stoją liczne osobistości, którym kilka wieków wstecz egzystencją swoją jako autochtonów udowodnić nie-trudno.

Gdyby ktoś w Ameryce...

(Głosy: Oho!)

...w kraju bez kwestyi politycznie wysoko rozwiniętym chciał utrzymywać, że Amerykanie nie są obywatelami kraju, ponieważ 400-kilkadziesiąt lat temu czy może przed krótszym czasem kraj ten przez inne szczepy autochtonów dawnych był zamieszkały, to chyba byłby kandydatem do domu zdrowia ten, ktoby takie zdanie tam wygłaszał. Czyby nazwano to postępywanie sprawiedliwym, gdyby w zgromadzeniu narodem we Francyi, ktoś z południowej Francyi zarzucał człowiekowi, którego przodkowie przed 300 laty przybyli z Normandyi, że nie jest Francuzem, albo żeby ktoś w północnych prowincjach zarzucał, że któraś rodzina nie ma prawa swojszczyzny, ponieważ z Prowancyi przybyła. A my dziś w tem położeniu, że do rozmaitych klęsk, które przezywamy, przybywa jeszcze jedna klęska, jeszcze jeden wyrzut, że do tego kraju prawa nie mamy. To nasz kraj, byliśmy w nim i da Bóg, że będziemy. Dla dobra jego, niejedną ponieśliśmy ofiarę a jestem przekonany, że nie na jedną jeszcze zdobyć się potrafimy. Skończyłem. (Brawa.)

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Romańczuk i Golejewski.

P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Korotkiemy słowamy choczu widpowisty momu poperednomu besidnykowyy. Poriwnywaw win widnoszenia Polakiw i Rusyniw w wschodnij Hałyczyni z widnoszeniamy jakich tam rodyn zajszowszych pered wikamy do Francyi, abo z widnoszeniamy w piwnicznej Ameryci. Analogia tut złe buła użyta; jesły choczete analogii, treba by także poriwnanie zrobyty. Widnoszenia pomeży Rusynamy a Polakamy w wschidnoj Hałyczyni (o zachidnyj ne każu) sut podibni do widnoszeń w Poznańszczyni pomeży Polakamy z Nimciamy..

(Głosy: Oho!)

..rozumije sia ja toho ne każu pid wzhladom nacyonalnym, pid wzhladom nacyonalnym my, nałęczaczy odni i druhi do słowiańskoho płemenny stoimo sobi blyższe. Ne każu toho takōż jak koły bym bażaw, aby pomeży namy, pomeży odnym a druhym narodom w kraju, panowały pid kożdym wzhladom taki sami widnoszenia, jaki panujut pomeży Polakamy a Nimciamy w Poznańszczyni. Protynnoja bażawbym, szczoby widnoszenia były inszi, szczoby naszi widnoszenia były osnowani na pobratymstwi płemennim na pobratimstwi christjańskim, — ałe toje ne wid nas tilko załęczyt.

Skazaw poperednyj besidnyk, szczo win i jeho zemlaky-rodymci tu w tim kraju majut prawo i ne dadut sia wykinuty.

Moi Panowe! o jakim nebud' wykinieniu niktō z nas ne hadaje i ne howoryt — nam ne chodyt' o toje, szczoby was wykinuty, ałe o to, szczoby tut w sim kraju, kotryj czejże i wy musyte przyznaty, szczo jest w bilszōj miri nasz jak wasz, my mały taki sami prawa, jaki majete wy, a ne szczoby my w swoim własnim kraju były upoślidżeni, my, kotri jeśmo tut autochtonamy. Otże koły my wam waszych praw widberaty ne chcemo, to czejże pora wże, abyšte i wy nam naszi prawa przyznały. O toto meni chodyło.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Szanowny poseł Romańczuk w swoim przemówieniu nie okazał się tak zawziętym, jak się zrazu wydawało, że będzie. Najprzód porównał nas do Niemców poznańskich, potem dał utargować, że kraj ten jest i krajem naszym i waszym i przystał krakowskim targiem na połowę. Gdyby mu była przysła fantazyja, możeby był nam dał i jeszcze jedną trzecią część utargować. Przypomi-

nam jednak panom dziełko, które on także podpisał, na którym nazwał nas „Czużyi lude“. Mnie się zdaje, że jeżeli chodzi o porównanie, to nie wiem czy wy jesteście czużymi czy my. Bo któż wam postawił cerkiew św. Jura, kto stawiał cerkwie, jeżeli nie my, ruska szlachta? Któż, jeżeli nie my, którzy teraz przyznajemy się do szerszej ojczyzny do Polski.

Porównanie p. Romańczuka wcale nie jest trafne, bo my tu jesteśmy od dawna, a ruszczyzna tylko jest napływowa, bo ona powstała dopiero od r. 1848.

Popatrzmy na pomniki po całej Rusi wystawione. Zkąd one pochodzą? Oto ztąd, że nasi ojcowie dali mienie i życie w obronie tego kraju. Wtedy o Rusinach nie było słyhać, na tapecie ich nie było.

Użala się poseł Romańczuk na p. Namiestnika i twierdzi, że w niektórych powiatach poszło bardzo dobrze, bo wybrano Rusinów — w drugich nie wybrano ich i temu ma być p. Namiestnik winien. Wszakżesz tam, gdzie Rusini mieli większość, tam został wybrany Rusin, a tam gdzie my mieli większość, wybieraliśmy ludzi zawodowych — Rusinów i Nie-Rusinów, bo obrządek nie stanowi narodowości.

Na koniec zanosi p. Romańczuk do Wysockiej Izby rozmaite prośby. Przedewszystkiem prosi, aby racyę dawano tylko mniejszości a większość, aby nic nie gadała. Najpierw przy samem sprawdzeniu wyborów już robi Wysoka Izba wielką koncesyę, jeżeli o tych wyborach pozwala w ogóle mówić (wesołość), bo przecież wedle §. 37. ordynacyi wyborczej, protesta wolno wnosić w przeciagu tylko dni 90 i niedopuszczalnem jest wnoszenie protestów po tym terminie, a tu przychodzą właśnie takie spóźnione protesta i są posłowie, którzy je podpisują. Poseł Romańczuk odzywa się także do naszej czułości.

(P. Romańczuk. Nie, mówiłem tylko o sprawiedliwości).

Tak słyszeliśmy, chyba że teraz jest innego usposobienia. Żąda, abyśmy żyli w zgodzie, ściskali się, kochali i całowali a tymczasem wszystko co on tu mówi, to mówi tylko w tym celu, ażeby uszczypnąć i nienawiść do Polaków okazać.

Dla czego się uczycie po polsku? Bo z tego języka macie chleb. Z ruskim językiem daleko nie zajdziecie. Nie mogę się zgodzić na to, żeby

jakaś partya, jakaś część narodu mieniła się być wyłącznie zastępcami Rusinów, bo my wszyscy jesteśmy zastępcami Rusinów, my wszyscy, czy to z majątności większej, czy mieszczanie, wszyscy, którzyśmy się na Rusi urodzili, o ten kraj dbamy a do wyłączności nikt nie ma prawa. W separatyzmie wolno być i p. Romańczuk, odmiennego od innych usposobienia i innych dążności człowiek, może w separatyzmie pozostać, ale my zawsze byliśmy i będziemy Polakami i zawsze byliśmy i będziemy wierni Austrii.

Tego od klubu ruskiego nie słyszeliśmy, duchowieństwo wyższe powiedziało, że chce być przy katolicyźmie, ale klub ruski tego od 27 lat jeszcze nie powiedział (Brawa) bo wie, dokąd dąży. (Liczne brawa).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Tyle już Panowie słyszeliście w tej sprawie, że dużo czasu Wam zabierać nie będę. Zwrócę tylko Panowie Waszą uwagę na jeden psychologiczny moment. Najsilniej starły się opinie w tej Wysockiej Izbie przy wyborach dwóch posłów Polanowskiego i Torosiewicza Mikołaja, właśnie tych posłów, którzy znanymi są dobrodziejami gmin, które zastępują.

Co p. Polanowski przez lat 20 zrobił dla gmin powiatu sokalskiego słyszeliście wczoraj. Gdy p. Mikołaj Torosiewicz został wybrany z gmin wiejskich, nie mając szczęścia znania go osobiście, dowiadywałem się, kto to jest. Powiedziano mi, że od lat 16 jest prezesem Rady powiatowej, że jest nadzwyczajnie gorliwy z przestrzegania interesów gmin, że gdzie stanie się jakieś nieszczęście, gdzie jego pomocy potrzeba, pospiesza wszystkim gminom z pomocą i ojcowską pieczołowitością tak dalece, że kiedy gminom tym powiedziano, że marszałek powiatu, którego sobie na posła życzą, wyboru tego nie przyjmie, oświadczyły „musyt pryniaty“ i wybrali go.

Ten psychologiczny moment charakteryzuje dosadnie usposobienie tych panów, którzy właśnie tylko przy tych dwóch wyborach tak namiętnie występują.

Proszę więc o uznanie tego wyboru za ważny.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Mikołaja Torosiewicza

za ważny. Kto jest za uznaniem ważności tego wyboru, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Upraszam Członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, ażeby był łaskaw zreferować wybór p. Pietruskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów z większej posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Wysobi Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Stryju wybór dwóch posłów z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 102. Stawiło się do głosowania bądź osobiście, bądź też przez pełnomocników 90 wyborców.

Komisya wyborcza nie dopuściła jednak do głosowania 10 wyborców, zamierzających głosować przez pełnomocników, albowiem ci ostatni nie wykazali się dokumentami, że ich mocodawcy byli uprawnieni zeznać produkowane przez nich pełnomocnictwa.

Głosowało więc 80 wyorców.

Absolutna większość wynosi 41 głosów.

P. Oktaw Pietruski otrzymał 77 głosów.

Został więc prawie jednogłośnie wybrany posłem z większych posiadłości okręgu wyborczego stryjskiego.

Przeciwko wyborowi drugiego posła z tego okręgu wniesiony został dnia 14. lipca 1889 przez p. Adolfa Waligórskiego i towarzyszy protest do Prezydyum c. k. Namiestnictwa, zaś dnia 10. b. m. wniósł do Wysokiego Sejmu Dr. Aleksander Mniszech Tehórznicki i 19 towarzyszy za pośrednictwem Wydziału krajowego petycję, w której podnosi nowe okoliczności, będące wielkiej wagi dla ostatecznego rezultatu wyboru drugiego posła.

Ponieważ z powodu przywiedzionych w tej petycji okoliczności Wydział krajowy musiał zarządzić dochodzenia, nie może przed ich ukończeniem przystąpić do sprawozdania o wyborze drugiego posła z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego — zważywszy zaś, że wybór p. Oktawa Pietruskiego dokonany 77 głosami na 80 jest niewątpliwy nawet i wówczas, gdyby wszystkie twierdzenia tak protestujących jak i podpisanych na petycji okazały się uza-

sadnionemi; zważywszy dalej, że protestujący wyraźnie zastrzegają się, że przeciwko wyborowi p. Oktawa Pietruskiego żadnych nie podnoszą zarzutów,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Oktawa Pietruskiego na posła z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego uznać za ważny; sprawdzenie zaś wyboru drugiego posła tego okręgu odroczyć aż do czasu, kiedy nadejdą żądane przez Wydział krajowy wyjaśnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie za ważny wybór p. Oktawa Pietruskiego z okręgu większych posiadłości w Stryjskiem. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Na tem zakończymy posiedzenie. Jest jeszcze jedna interpelacya do p. komisarza rządowego i dwa wnioski, o których odczytanie p. sekretarza upraszam.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Wysokiego c. k. Rządu.

W lecie i jesieni roku 1888 podało około 70 gmin i obszarów dworskich w powiecie rudeckim prośbę do c. k. władz skarbowych o opust podatku z powodu szkód przez myszy polne wyrządzonych. Na prośby te do dziś dnia nie nadeszły żadne odpowiedzi.

Podpisani zapytują zatem, czy Wysokiemu Rządowi sprawa ta jest wiadomą?

Czy tenże zamierza poszkodowanym rolnikom przyznać opust podatkowy i dla czego petenci, których żądania opierają się na obowiązujących ustawach dotychczas żadnej nie otrzymali odpowiedzi?

Albin Rayski, Romanowicz, Żardecki, Goldman, Hausner, Barański, Szczepanowski, Asnyk, Dr. Midowicz, Dr. Olpiński, M. Michalski, Palch, Fruchtmann, Gross, Lenartowicz, Merunowicz.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacya dostatecznie jest poparta. Przeszłą ją p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Sejm ustanawia „fundusz gospodarstwa krajowego“ przez kraj uposażony, z któ-

rego mają być udzielane nagrody, zasiłki i pożyczki, dla zachęty lub poparcia zbiorowych usiłowañ, z cechą publicznej użyteczności, a mających na celu rozwój kultury krajowej.

2. „Fundusz gospodarstwa krajowego“ będzie pozostawał pod zarządem Wydziału krajowego.

Wydział krajowy ustanowi zasady udzielania nagród, zasiłków i pożyczek z „funduszu gospodarstwa krajowego“ i odpowiadający tym zasadom regulamin jego zarządu, a to po zasięgnięciu opinij krajowych Towarzystw rolniczych, i innych stowarzyszeń, poświęconych celom gospodarczym, tudzież gron nauczycieli wchodzących w tenże zakres szkół fachowych.

3. Jako pierwszy zawiązek „funduszu gospodarstwa krajowego“ Sejm wstawi w budżet krajowy na rok 1890 kwotę 10.000 zł.

Lwów 15. października 1889.

Teofil Merunowicz w. r.
wnioskodawca.

Stanisław Szczepanowski, Dr. Sarnicki, Palch, Piotr Gross, Klemensiewicz, Hausner, Lenartowicz, Romanowicz, Asnyk, Goldman, M. Michalski, W. Rogoyski, Dr. Midowicz, Kowalski, Hamorak, Dr. Olpiński, Żywicki.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten dostatecznie poparty, postąpię z nim według postanowień regulaminu.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uznając użyteczność lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena, szczególnie w zastosowaniu do potrzeb ludności rolniczej, Sejm wyznacza na popieranie usiłowañ, zmierzających do szerzenia takich stowarzyszeń w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 1000 zł.

Lwów 15. października 1889.

Teofil Merunowicz w. r.
wnioskodawca.

Stanisław Szczepanowski, Piotr Gross, Lenartowicz, Fruchtmann, Asnyk, Goldman, Hausner, Romanowicz, M. Michalski, Dr. Olpiński, Dr. Weigel, Żywicki, W. Rogoyski, Dr. Midowicz, Kowalski, Hamorak.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten również dostatecznie poparty. Postąpię z nim według regulaminu.

Komisya górnicza ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Gorayskiego, zastępcą p. Chamca, sekretarzem p. Ochrymowicza. Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero we czwartek o godzinie 11. z rana, ażeby dzień jutrzejszy zostawić komisjom do prac przygotowawczych.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 10.).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 17. Października 1889.

Treść : Urlopy pp. Czartoryskiego i Micewskiego. — Ukonstytuowanie komisji gminnej, asekuracyjnej i drogowej. — Wniosek p. Polanowskiego o subwencyę na założenie czterech fabryk mączki kartoflanej. — Wniosek p. Kramarczyka o przymusowej asekuracji. — Interpelacya p. Antoniewicza w sprawie regulacyi rzek. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Rayskiego w sprawie opustów podatkowych dla kilkudziesiąt gmin powiatu rudeckiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Łęków ze związku gminy Trójcy w powiecie Brodzkim, a przydzielenia go do gminy Toporowa w tymże powiecie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego co do poręczenia przez fundusz krajowy pożyczki bezprocentowej w kwocie 600.000 zł. udzielonej ze skarbu państwa dla przyścia z pomocą ludności okolic dotkniętych nieurodzajem tegorocznym. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji reprezentacyi powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ustanowienia „funduszu gospodarstwa krajowego“. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie wyznaczenia kwoty 1000 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego ku wspieraniu usiłowań, zmierzających do szerzenia lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Reiff-eisena. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o funduszu szkolnym emerytalnym. — Sprawdzenie wyboru posłów: Słoneckiego, Teliszewskiego, Wiktora, Sawczaka, Siczynskiego, Siemiginowskiego, Bronisława Horodyskiego, Jana Gnoińskiego, Sirki, Stadnickiego Jana, Stadnickiego Stanisława, Stręka, Strzygowskiego, Szczepanowskiego, Szeptyckiego, Trzecieckiego, Tyszkiewicza, Tyszkowskiego, Viviena, Zagórskiego, Żywickiego, Wereszczyńskiego, Czaykowskiego, Emila Torosiewicza, Wolańskiego Władysława, Zamoyskiego, Zolla, Żardeckiego i Hamoraka. — Załatwienie petycji Antoniego Rottera o policzenie lat służby nienauczycielskiej do nauczycielskiej. — Wybór jednego członka do komisji budżetowej. — Wniosek p. Romańczuka w sprawie gimnazyów i seminaryów nauczycielskich. — Wyznaczenie terminu 5. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 10. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. hr. Badeni c. k. Namiestnik; c. k. radca Namiestnictwa p. Łodziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Włodzim. Kozłowski, Teliszewski.

Obecnych posłów 129.

J. E. hr. Marszałek: Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół 2. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

J. E. p. Czartoryskiemu udzieliłem urlopu 4-dniowego, p. Micewskiemu zaś na dni 8.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że ukonstytuowały się następujące komisje:

Komisja gminna:

Przewodniczący: J. E. p. Ziemiałkowski.

Zastępca: p. Czaykowski.

Sekretarz: p. Lasocki.

Komisja drogowa:

Przewodniczący: p. Męciński.

Zastępca: p. Czaykowski.

Sekretarz: p. Franciszek Jędrzejowicz.

Komisja asekuracyjna:

Przewodniczący: p. Męciński.

Zastępca: p. Słonecki.

Sekretarz: p. Rutowski.

P. sekretarz zechce odczytać spis petycji.

Sekretarz p. Dr. Władysław Kozłowski (czyta):

Spis petycji

wniesionych po dzień 17. października 1889:

120. L. s. 283. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie, przez p. Bryczyńskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

121. L. s. 290. Zarząd szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, przez p. Bilińskiego o objęcie szkoły na etat krajowy — do komisji przemysłowej.

122. L. s. 291. Akademia umiejętności w Krakowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy — do komisji drogowej.

123. L. s. 292. Towarzystwo Tatrzańskie i goście w Zakopanem, przez p. Langiego o uchwalenie ustawy budowlanej dla Zakopanego — do komisji administracyjnej.

124. L. s. 293. Oddział „Czarnohorski“ Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi, przez p. Sanguszkę o subwencję na budowę schroniska w Żabiu dla turystów i cierpiących — do komisji budżetowej.

125. L. s. 294. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnopolu, przez p. Krynickiego o zasiłek na budowę własnego domu — do komisji budżetowej.

126. L. s. 295. Stowarzyszenie „Gwiazda tarnowska“, przez p. Rogoyskiego o subwencję na budowę domu dla inwalidów, wdów i sierot po rękodzielnikach — do komisji budżetowej.

127. L. s. 296. Lecznica powszechna bezpłatna we Lwowie, przez p. Michalskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

128. L. s. 297. Bursa nauczycielska w Tarnopolu, przez p. Żywickiego o zasiłek — do komisji budżetowej.

129. L. s. 298. Kupcy trzody chlewnej w Sokolowie, przez p. Tyszkiewicza o złagodzenie ustawy o chorobach zakaźnych u trzody — do komisji gospodarstwa krajowego.

130. L. s. 299. Mojżesz Zeller Mayer i Leiba Kupperberg dzierzawcy myt krajowych, przez p. Bronisława Horodyskiego o opust czynszu — do komisji petycyjnej.

131. L. s. 301. Franciszek Kraszewski, przez p. Weigla o zakupienie na rzecz kraju zbiorów naukowych po ś. p. J. I. Kraszewskim — do komisji budżetowej.

132. L. s. 302. Marya i Wanda Janiszewskie nauczycielki malowania, przez p. Michalskiego o subwencję na rozszerzenie szkoły artystyczno-przemysłowej — do komisji budżetowej.

133. L. s. 303. Jan Gamota, przez p. Romanowicza o subwencję na kształcenie córki Amalii w muzyce — do komisji budżetowej.

134. L. s. 304. Józef Bernaś gospodarz w Buchcicach, pogorzelec, przez p. Sanguszkę o wsparcie — do komisji budżetowej.

135. L. s. 305. Julia Oleksin, wdowa po nauczycielu, przez p. Mikołaja Torosiewicza

- o zapomogę na kształcenie córki — do komisji budżetowej.
136. L. s. 306. Józefa Zaleska, wdowa po majorze wojsk polskich, przez p. Bilińskiego o wsparcie — do komisji budżetowej.
137. L. s. 307. Felicja Flasińska, wdowa po pisarzu szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Zolla o policzenie lat służby jej męża, w celu przyznania jej pensji wdowiej, lub podwyższenie datku na utrzymanie — do komisji budżetowej.
138. L. s. 308. Rozalia Piotrowska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego o dar z łaski — do komisji budżetowej.
139. L. s. 309. Anna hr. Castiglione, wdowa, przez p. Romanowicza o wsparcie — do komisji budżetowej.
140. L. s. 311. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Słoneckiego w sprawie datku na wykupno gruntów pod kolej transwersalną — do komisji drogowej.
141. L. s. 312. Ten sam, przez p. Słoneckiego w sprawie szczepienia ospy rodzimą krowianką — do komisji budżetowej.
142. L. s. 313. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya jak wyżej — do komisji budżetowej.
143. L. s. 314. Ten sam, przez p. Reya o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.
144. L. s. 315. Wydział powiatowy w Rawie, przez p. Franciszka Jędrzejowicza jak wyżej — do komisji gminnej.
145. L. s. 316. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Słoneckiego jak wyżej — do komisji gminnej.
146. L. s. 317. Wydział powiatowy w Tarnowie, przez p. Sanguszkę jak wyżej — do komisji gminnej.
147. L. s. 318. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Palcha jak wyżej — do komisji gminnej.
148. L. s. 319. Wydział powiatowy w Kolbuszowej, przez p. Tyszkiewicza, jak wyżej — do komisji gminnej.
149. L. s. 320. Ten sam, przez p. Tyszkiewicza, o subwencyę na budowę drogi kolbuszowsko-sokołowskiej — do komisji drogowej.
150. L. s. 321. Wydział powiatowy w Borszczowie, przez p. Hoszarda, o wyjednanie u c. k. Rządu bezzwrotnej subwencji na budowę dróg w powiecie celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności tamtejszej — do komisji budżetowej.
151. L. s. 322. Gmina Wilamowice i 6 innych gmin z obszarami dworskimi, przez p. Kramarczyka, o ustanowienie sądu powiatowego w Wilamowicach — do komisji prawniczej.
152. L. s. 323. Gmina Zakliczyn, przez p. Weigla, o utworzenie sądu powiatowego z siedzibą w Zakliczynie — do komisji prawniczej.
153. L. s. 324. Gmina Wojniłów, przez p. Hoszarda, o ustanowienie w tej miejscowości urzędu podatkowego — do komisji administracyjnej.
154. L. s. 325. Gmina Tyczyn i inne, przez p. Hoszarda, o ustanowienie urzędu podatkowego w Tyczynie — do komisji administracyjnej.
155. L. s. 326. Gmina Maków i inne, przez p. Lasockiego, o utworzenie urzędu podatkowego w tej miejscowości — do komisji administracyjnej.
156. L. s. 327. Gmina Sokołów, przez p. Tyszkiewicza, o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. deklarowanej na budowę drogi Rzeszów-Nadbrzezie z powodu niemożności zapłacenia — do komisji drogowej.
157. L. s. 328. Gmina Zasań, przez p. Lasockiego, o odłączenie jej od urzędu pocztowego w Drogini, a przyłączenie do takiegoż urzędu w Myślenicach — do komisji petycyjnej.
158. L. s. 329. Gmina Słobudka strusowska, przez p. Olpińskiego, o zasiłek dla dotkniętych nieurodzajem mieszkańców tejże gminy — do komisji budżetowej.
159. L. s. 330. Gmina Semenów, przez p. Olpińskiego, o zasiłek na zakupno zboża na zasiew i na paszę dla bydła — do komisji budżetowej.
160. L. s. 331. Gmina miasta Trembowli, przez p. Olpińskiego o zasiłek z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.

161. L. s. 332. Gmina Zembrzyce, przez p. Zolla o niżenie prestacyi na utrzymanie nauczyciela — do komisji szkolnej.
162. L. s. 333. Gmina Łodzina, przez p. Słoneckiego o bezprocentową pożyczkę na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
163. L. s. 334. Ta sama, przez p. Słoneckiego o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
164. L. s. 335. Gmina Kikoła, przez p. Sanguszkę w sprawie prestacyi na płacę nauczyciela — do komisji szkolnej.
165. L. s. 336. Mieszkańcy gminy Martynowa, przez p. Mikołaja Torosiewicza o zapomogę na budowę cerkwi—do komisji budżetowej.
166. L. s. 337. Gmina miasta Zatora, przez p. Zolla o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielkom — do komisji szkolnej.
167. L. s. 338. Rada szkolna miejscowa w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego o subwencyę na podtrzymanie przy tamtejszej szkole wydziałowej żeńskiej uzupełniającego kursu teoretycznego — do komisji szkolnej.
168. L. s. 339. Rada szkolna miejscowa w Piwnicznej, przez p. Potoczka o rozszerzenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
169. L. s. 340. Rada szkolna miejscowa w Zatorze, przez p. Zolla o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielkom — do komisji szkolnej.
170. L. s. 341. Rada szkolna miejscowa w Majdanie, przez p. Tyszkiewicza o podwyższenie dotacyi nauczycielom — do komisji szkolnej.
171. L. s. 342. Nauczyciele szkół pospolitych w Krakowie, przez p. Zolla o przyznanie im dodatków na mieszkanie — do komisji szkolnej.
172. L. s. 343. Michał Zacharyasz, emeryt. dyrektor szkoły w Jaśle, przez p. Palcha o przywrócenie go na posadzie zajmowanej — do komisji szkolnej.
173. L. s. 344. Józef Kokurewicz, nauczyciel ludowy, przez p. Stanisława Badeniego o remuneracyę za pełnienie nadobowiązkowej nauki — do komisji szkolnej.
174. L. s. 345. Antoni Wroniewicz, nauczyciel, przez p. Hoszarda o zapomogę — do komisji budżetowej.
175. L. s. 346. Dymitr Budycz, emeryt. nauczyciel, przez p. Władysława Wolańskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
176. L. s. 347. Stanisława Żychiewicz, nauczycielka, przez p. Zolla o zapomogę — do komisji budżetowej.
177. L. s. 350. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Pietruskiego o uwolnienie od zwrotu kosztów spowodowanych komisją Wydziału krajowego do zestawienia rachunków powiatowych — do komisji petycyjnej.
178. L. s. 351. Gmina Kropiwna, przez p. Rożankowskiego o zapomogę i bezprocentową pożyczkę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
179. L. s. 352. Gmina Szpikłosy, przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
180. L. s. 353. Gmina Żuków, przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
181. L. s. 354. Gmina Czyżów, przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
182. L. s. 355. Gmina Remizowce, przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
183. L. s. 356. Gmina Uhorce, przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
184. L. s. 357. Ta sama, przez p. Rożankowskiego o subwencyę na naprawę dróg — do komisji budżetowej.
185. L. s. 358. Gmina Remizowce, przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
186. L. s. 359. Gmika Żuków, przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
187. L. s. 360. Gmina Kropiwna, przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
188. L. s. 361. Gmina Czyżów, przez p. Rożankowskiego o subwencyę na naprawę dróg — do komisji budżetowej.
189. L. s. 362. Gmina Szpikłosy, przez p. Ro-

- żankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
190. L. s. 363. Gmina Woroniaki, przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
191. L. s. 364. Ta sama, przez p. Rożankowskiego o zapomogę i bezprocentową pożyczkę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
192. L. s. 365. Rada szkolna miejscowa w Belczu, przez p. Rożankowskiego o przekształcenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
193. L. s. 366. Gmina Sosnów, przez p. Sawczaka o subwencyę na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.
194. L. s. 367. Gmina Klusów, przez p. Romańczuka o niżenie prestacyi na płacę nauczyciela — do komisji szkolnej.
195. L. s. 368. Wyborcy kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnopol-Mikulińce, przez p. Romańczuka z protestem przeciw wyborowi posła Juliana Korytowskiego — do Wydziału krajowego.
196. L. s. 369. Towarzystwo „Szkilna pomoc” we Lwowie, przez p. Romańczuka o zapomogę — do komisji budżetowej.
197. L. s. 370. Towarzystwo „Oświaty ludowej” w Krakowie, przez p. Chrzanowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
198. L. s. 371. Towarzystwo tatrzańskie i goście w Zakopanem, przez p. Raczyńskiego w sprawie przedłużenia drogi krajowej Nowy targ-Zakopane do Chochołowa — do komisji drogowej.
199. L. s. 372. To samo, przez p. Raczyńskiego w sprawie budowy kolei żelaznej z Chabówki ku granicy węgierskiej — do komisji drogowej.
200. L. s. 373. To samo, przez p. Raczyńskiego o otwarcie przy szkole zawodowej w Zakopanem oddziału kamieniarskiego — do komisji przemysłowej.
201. L. s. 374. Klasztor pp. Klarysek w Starym Sączu, przez p. Midowicza o subwencyę na utrzymanie szkoły żeńskiej — do komisji budżetowej.
202. L. s. 375. Siostry Miłosierdzia przy szpitalu w Nowosiólkach, przez p. Hausnera
- o zasiłek na utrzymanie szpitala — do komisji budżetowej.
203. L. s. 376. Adolf Grochowalski, inżynier, przez p. Herasimowicza w sprawie kosztów wyłożonych na studia hydrotechniczne między Sanem a Dniestrem — do komisji petycyjnej.
204. L. s. 377. Eustachy Domanik, nauczyciel, przez p. Rożankowskiego o remuneracyę za bezpłatne kierownictwo szkołą w Belczu — do komisji szkolnej.
205. L. s. 378. Julia Lang, nauczycielka, przez p. Abrahamowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
206. L. s. 379. Julia Szaszkiwiczowa, wdowa po księdzu, przez p. Romańczuka o zapomogę — do komisji budżetowej.
207. L. s. 380. Tekla Krupka, wdowa po nauczycielu, przez p. Romańczuka o przyznanie pensyi dla siebie i dzieci — do komisji szkolnej.
208. L. s. 381. Cyryla Płoszczak, sierota po nauczycielu, przez p. Herasymowicza o wsparcie — do komisji budżetowej.
209. L. s. 382. Paulina Zakrzewska, przez p. Smolkę o zasiłek na kształcenie córki Leopoldyny w rysunkach — do komisji budżetowej.
210. L. s. 383. Józefa Orzechowska, wdowa po rewidencie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Smolkę o subwencyę na dalsze kształcenie córki Heleny w muzyce — do komisji budżetowej.
211. L. s. 384. Józef Szpytko, przez p. Romańczuka o zapomogę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
212. L. s. 393. Pogorzeleny gminy Ożydowa, przez p. Rożankowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Złożone zostały do łaski marszałkowskiej wnioski, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że wskutek zmiany podatku rycałtowego od okowity na podatek konsumcyjny, byt gorzeln rolniczych jest zachwiany; zważywszy, że nawet w razie utrzymania w ruchu wszystkich gorzeln rolniczych, wskutek

za małego kontyngentu, pozostanie znaczna ilość kartofli nie spożytkowaną z wielką stratą dla całego rolnictwa;

zważywszy, że tylko fabryki mączki kartoflanej (krochmalu) są w stanie zastąpić gorzelnie rolnicze oraz nadmiar kartofli spożytkować, podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm uchwali:

1. Sejm przeznaczą z funduszu krajowego przemysłowego 20.000 zł. jako subwencję dla mających powstać czterech wzorowych fabryk mączki kartoflanej.

2. Wydział krajowy postara się o zabezpieczenie zwrotu tych subwencji, oraz oznaczy, w których miejscowościach mają być założone te fabryki, w porozumieniu w pierwszym rzędzie z c. k. Towarzystwem gospodarczym galic. i z komisją przemysłową.

Lwów dnia 17. października 1889.

Stanisław Polanowski, w. r.
wnioskodawca.

Stanisław Stadnicki, Roman Potocki, Łączyński, Ziemiałkowski, Siemiginowski, St. Larysz Niedzielski, Gross, Antoniewicz, Zamoyski, Abrahamowicz, Rosenstock, L. Wodzicki, Eustachy Zagórski, Schnell, J. Puzyna, Scipio, Struszkiewicz, Wł. Wolański, A. Wodzicki.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu. Jest jeszcze drugi wniosek.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, iż sprawa asekuracyjna jest nader ważną i piekącą kwestyą, nietylko dla stanu włościańskiego, ale i dla całego społeczeństwa naszego;

zważywszy, że przymusowe ubezpieczenie od ognia całego kraju naszego można będzie przeprowadzić opłatą premij stosunkowo bardzo niskich;

zważywszy, że przymusowe ubezpieczenie od ognia wszystkich budynków naszego kraju przyniesie wielką ulgę tak pojedynczym mieszkańcom jak i całemu krajowi naszemu, przeto wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po przeprowadzeniu potrzebnych dochodzeń przed-

łożył Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji projekt ustawy o przymusowej asekuracji ogniowej oparty na następujących zasadach:

a) wszystkie budynki w kraju naszym do jakiegokolwiek bądź użytku służące muszą być od ognia zabezpieczone;

b) w tym celu wprowadza się krajową instytucję asekuracyjną o charakterze publicznym na zysk nie obliczoną, która jako osobny departament asekuracyjny figurować będzie pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego i pod kontrolą Wysokiego Sejmu;

c) premie asekuracyjne za budynki w tej instytucji krajowej zabezpieczone, pobierane będą łącznie z podatkami krajowymi.

Lwów dnia 17. października 1889.

Fr. Kramarczyk, w. r.
wnioskodawca.

Stanisław Potoczek, W. Stręk, Rożankowski, Dr. Okuniewski, Teliszewski, Dr. Antoniewicz, Dr. Sawczak, Jan Sirko, Palch, Siczyński, Romańczuk, Hamorak, Kułaczkowski, Dr. Korol, Huryk, Barabasz, Herasymowicz.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty; postąpię z nim według regulaminu. Jest jeszcze interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Ynterpelacya

do Jeho Prewoschodytelstwa, Wysokoblahorodnoho Hospodyna Komysaria prawytelstwennoho.

Wasze Prewoschodytelstwo!

Kraj nasz jest' majże iskluczno rilnyczyj, dlatoho sprawedywo domahajet' sia postanowlenij, wspyrajucznych rilnyctwo; domahajet sia pered wsim melioracyj, posredstwom kotroi moż by z gospodarstwa rolnyeczoho jak najbilszyj chosen wydobyty.

Ne dywno, szczo y rehulacyju rik spławnych y zabezpeczenie dykych potokiw uważajet za neobchodyme, bo tylko tohdy nadijut sia y ochronyty sebe od czastyh nawodnenij, prynosiaczych tak welyki szkody gospodarstwu, pochyszczajucznych czasto ciłyj dobytok, domy, a daże żytie ludzkoje.

Takoż uważajut' żyteli naszoho kraju za pryrodne swoje prawo, trebowaty ot wys. c. k. Prawytelstwa, by ono społniało swoju obowiazannost' y choronyło żytie y yminie obywatelaj. Dla toho to y Sojm krajewyj na zasidaniu

z dnia 17. żowtnia 1884 r. z ridkym sohłasijem, a daże oduszewłenijem pryriaw riszenia w dili rehulacyj, uchwalajuczy na tuju cil szczedro potrebnij fondy. Kraj w prawi domahaty sia, aby riszenia Sojmu krajewoho w dilach tak nahlaczych y bezusłowno potrebnych były czim skorsze perewedeni, a to tym bilsze, szczo wys. c. k. Prawytelstwo samo, a to jeszcze w predłożeniu swoim, udiłenom obom Yzbom Dumy derżawnoj pry projekti budżetowom na hod 1884 torżestwenno pryobiciało, szczo roboty rehulacyjni ukinczyt, a to najpiznijsze w protiahu 15 lit, czyślaczy od poczatku 1884 r.

Pidpysani upraszajut o enerhicznijsze i spiznijsze perewedenije riszenij sojmowych z dnia 17. żowtnia 1884, bo i tekuszczyj hod pryhadaw, ymenno w wostocznych powitach naszoho kraju, toje neobchodymoje diło.

My stoim pered užasnymy katastrofamy, ktori neurożaj y wyływy rik y potokiwy dykych nam sprowadyły; ne dywno, szczo ohladajem sia za wsiakoho roda sredstwamy, kotri by ti katastrofy chot' w czasty zlahodyły.

Jesły wys. c. k. Prawytelstwo ne było jeszcze w sostojaniju zaraz prystupyty do rozpozatia rehulacyjnych robot, to trebujem ot neho po krajnej miri, by pobilszyło znaczo subwenciju na czastni rehulacyi rik spławnych y ych dopływiw, czerez szczo ne tolko uspokoil chot' czast' najbilsze ynteresowanych żytelej, ale i dast' bilszyj zarobok tym, kotrym uhrożajet' hołodowaja smert'.

My połni uwirenija, szczo wys. c. k. Prawytelstwo doderżyt danoje słowo, bo inaksze roboty pryhotowytelnyji, kotri stolko kosztowały, byłyby tolko marnowaniem hrosza; bo ricz yzwistna, szczo technyczeskii znyvky a daże plany i kosztiryisy dawnijzi okażut sia nedostocznyymi, bo nowaja powiń zminyła w mnohych mistach położenie tak, szczo w duże czastych słuczajach okażet sia konieczniś', pryhotowytelni roboty powtariaty; i to własne uważajem za marnowanie hrosza y wremeny, jesły wys. c. k. Prawytelstwo ne poskoryt sia z perewedeniem riszenij sojmowych y swoich pryreczenij.

Wo wydu toho pozwalajut sobi pidpysani Wasze Prewoschodytelstwo zainterpelowaty:

1. Czy możet kraj nasz nadijaty sia na perewedenije riszenij regulacyjnych Sojma krajewoho z dnia 17. żowtnia 1884 w oznaczenim termini?

Uże szestyj hod mynajet, a jeszcze diło tak ważne i nahlaczoje ne perejszło stadium pryhotowytelnych robot. Duże wirojatno zatim jest', szczo termyn, postawlenyj samym wys. c. k. Prawytelstwom ne budet doderżanyj, i tak nadija kraju na pomocz protywy strasznych y czastych elementarnych przykluczenij znowa ne ususzczestwyt sia.

2. Czy wys. c. k. Prawytelstwo namiryło okazaty w wydu hrożacych katastrof połnuju hotowist' pobilszyty znaczo subwenciju z fondiw derżawnych na czastnyi rehulacyjni roboty i zabezpeczenie ot dykych potokiwy, w ciły uspokojenia błydsze interesowanych, dawania bilszoho zarobku żyteliam, kotrym hrozyt hołodowaja smert'.

Lwiw, 17. żowtnia 1889.

Dr. Antonewycz w. r.

Ochrymowycz, Teliszewskij, Dr. Sawczak, Wojciech Stręk, Potoczek, Rożankowskij, M. Siczynskij, Herasymowycz, Dr. Korol, Huryk, Dr. Okunewskij, Sirko, J. Romańczuk, Kułaczkowskij, Hamorak, Barabas.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą, udzieli ją tedy p. komisarzowi rządowemu.

C. k. komisarz rządowy, radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy, radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Na poprzedniem posiedzeniu wys. Sejmu p. Rayski i towarzysze wnieśli interpelacyę do komisarza rządowego z zapytaniem, czy wiadomo jest Rządowi, że w kilkudziesięciu gminach powiatu rudeckiego myszy polne wyrządziły w r. 1888 znaczne szkody w polu, czy Rząd zamierza przyznać tym gminom opust podatkowy i dlaczego gminy te nie otrzymały dctychczas odpowiedzi na próby w tej mierze wniesione. Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, że rzeczywiście 55 gmin powiatu rudeckiego wniosło w drugiej połowie lipca a przeważnie w sierpniu i wrześniu 1888 podania do starostwa w Rudkach o odpisanie podatków z powodu szkód przez myszy polne wyrządzonych. Władza zarządziła zbadanie szkód i wygotowała operat likwidacyjny, a c. k. krajowa dyrekcya skarbu przedstawiła sprawę c. k. Ministerstwu skarbu z wnioskiem przychylnym,

o ile zachodzą ustawowe wymogi. C. k. Ministerstwo skarbu nie mogło powziąć decyzji przed zasięgnięciem dodatkowych wyjaśnień, które z tego powodu były potrzebne, że zbadanie szkód nastąpiło co do niektórych gmin dopiero po zebraniu płonów. Wcześniejsze zbadanie szkód było niemożliwym dlatego, że podania gmin w przeważnej części wpłynęły dopiero w sierpniu a nawet we wrześniu. Władza zarządziła dodatkowe dochodzenie, które już zostało przeprowadzone. Wynik tego uzupełniającego dochodzenia przedstawiony został przez c. k. krajową dyrekcję skarbu Wys. c. k. Ministerstwu skarbu. Skoro tylko Ministerstwo poweźmie decyzję, gminy interesowane zostaną zaraz zawiadomione w drodze właściwej o skutku podań.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Łęków ze związku gminy Trójcy w powiecie brodzkim, a przydzielenia go do gminy Toporowa w tymże powiecie. (**Aleg. 48**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Smolka. Co do formalnego traktowania wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie sprawozdania do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego co do poręczenia przez fundusz krajowy pożyczki bezprocentowej w kwocie 600.000 zł. udzielonej ze skarbu państwa dla przyjscia z pomocą ludności okolic dotkniętych nieurodzajem tegorocznym. (**Aleg. 49**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę aby sprawozdanie to wraz z wnioskiem przekazać komisji budżetowej do traktowania zwykłego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi przekazanie tego sprawozdania komisji budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego. (**Aleg. 50**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania wraz z projektem ustawy do komisji bankowej.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie sprawozdania do komisji bankowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. (**Aleg. 51**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę, ażeby przedmiot ten wraz z wnioskami odesłany został do komisji przemysłowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego. (**Aleg. 52**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy Członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego ma głos członek Wydziału krajowego p. Hoszard.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard. Wnoszę ażeby ten przedmiot odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji Reprezentacji powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. (**Aleg. 53.**) Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym. (**Aleg. 54.**) Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji sanitarnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie ustanowienia „funduszu gospodarstwa krajowego“. (**Aleg. 55.**) Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Nie będę nużył Wysokiej Izby roztrząsaniem zadań kultury krajowej, bo bardzo mało znam się na tych rzeczach, jednakże jako spostrzegacza stojącego na uboczu uderzyło mnie to nieraz, jak olbrzymie źródła polepszenia bytu materialnego ludności są u nas albo całkowicie nie, albo bardzo mało wyzyskane. Ośmielam się zwrócić uwagę tylko na kilka szczegółów.

Na przykład w posiadaniu gmin jest około pół miliona morgów, z tego 300.000 obejmują

tak zwane wspólne pastwiska, które jak wiadomo, są zupełnie niezagospodarowane i w najgorszy w świecie sposób użytkowane. Mamy pastwisk w ogóle i łąk 1,250.000 morgów, stawów i moczarów 34.000 m., torfowisk 13.000 m. Zresztą należy także w ten zakres mnożenie i podniesienie chowu zwierząt domowych pożytecznych i drzew owocowych.

Zwracam także uwagę na obsadzanie dróg drzewami owocowymi. W niektórych okolicach, gdzie się zabrano do tego, okazały się piękne rezultaty, n. p. w krośnieńskim, w niektórych miejscowościach w kołomyjskim, koło Drohobycza osiągnięto bardzo piękne rezultaty z obsadzenia dróg drzewami owocowymi. Tu należy tępienie szkodliwych gospodarstwu zwierząt, owadów. Przez chrząszcze majowe i ich pędraki, ileż to szkód ponosi gospodarstwo krajowe!

Budzi się w masach ludności rolniczej i to nie tylko mówię tu o oświeconych warstwach rolników, ale i w masie włościan budzi się poczucie potrzeby troskliwszego niż dotąd wyzyskiwania bogactw przyrody naszego kraju.

Mamy dwa towarzystwa rolnicze, które w 35 filialnych stowarzyszeniach co roku roztrząsają różnorodne potrzeby w tym kierunku. Mamy więcej niż 800 stowarzyszeń włościańskich, a to przeszło 400 kółek rolniczych i przeszło 400 ruskich czytelni ludowych, gdzie na ten temat obszernie rozprawy się odbywają. Zresztą wzmagają się i czytelnictwo, co roku ze szkół wychodzi około 200.000 młodzieży umiejaczej czytać, a przez czytanie pism i książek rozpowszechniają się idee, budzące zrozumienie potrzeby wzmocnienia bogactwa kraju.

Widzimy także, że gdzie są wydziały powiatowe czynniejsze, gdzie jest jakieś stowarzyszenie z zarządem ruchliwszym, zresztą gdzie są jednostki czynniejsze, budzą ruch w tym kierunku. Ale także z ubolewaniem trzeba przyznać, że w bardzo wielu wypadkach usiłowania podejmowane nie prowadzą do rezultatu i stąd ten skutek, że zamiast zachęcić zniechęca, bo nieudane przedsięwzięcie jest odstraszcającym przykładem dla innych. Otóż chciałbym, ażeby wprowadzono w te usiłowania luźne po kraju pewien plan i metodę, racjonalnie obmyślaną i kierowaną.

Za wzór wzięłem działalność Wysokiego Sejmu i jego organu wykonawczego tj. Wydziału

krajowego w popieraniu rozwoju przemysłu. Wysoka Izba ustanowiła tak zwany fundusz przemysłowy; a mając z tem do czynienia bliżej, przekonałem się, że często wiele działań można małym zasiłkiem w początkach; gdy płomyk jeszcze słaby, a nie da mu się zgasnąć, utrzymuje się przedsięwzięcie i rozwija się często-króć bardzo pomyślnie.

Rezultaty są w niektórych kierunkach rzeczywiście zdumiewające. Właśnie dzisiaj było na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego w zakresie popierania rozwoju przemysłu. Z tego aktu Wysoka Izba powzięła przekonanie, jak piękne, jak prawdziwie zachęcające są wyniki takiego popierania w sposób racjonalny usiłowań rozdzielonych, podejmowanych często po dyletancku. Ale jeśli się je podtrzymuje, jeśli się zapłodni je myślą przewodnią i ze znajomością rzeczy nada kierunek właściwy, to te usiłowania rozwijają się nadzwyczaj pomyślnie. A chociaż pewnie pojmują doniosłość usiłowań w sprawie rozwoju przemysłu, to jednak muszą przyznać, że co do ważności ani w setnej części nie mogą się równać te prace z tem, co można działać a co się powinno działać w zakresie rozwoju kultury krajowej.

Jeżeli Wysoka Izba raczyła zwrócić uwagę na potrzeby przemysłu i wspiera według możliwości te usiłowania, więc tem bardziej, sądzę, cięży moralny obowiązek na reprezentacji kraju popierać także usiłowania kierunku rozwoju kultury krajowej. Wyobrażam sobie, że Wydział krajowy zasięgnie zdania kół fachowych, mianowicie towarzystw rolniczych, grona nauczycieli szkół fachowych, zresztą może i jednostek, których zdanie w tym względzie może być decydującem i na tej podstawie przyjdzie przed Wysoki Sejm z pewnym regulaminem i planem działania.

Więc dziś nie ma może potrzeby rozwinąć się bliżej nad celem tego funduszu.

Przykład jest w działaniu celem popierania przemysłu, tylko chciałbym, ażeby tę samą lub podobną metodę, oczywiście *mutatis mutandis*, zastosowano do usiłowań podejmowanych nie prywatnie, ale z cechą publicznej użyteczności w zakresie kultury krajowej.

Są to zadania tak wielkie, że kiedyś rozważał rozmiary środków, jakie powinny być zastosowane do osiągnięcia tych celów, to wypa-

dałoby żądać co najmniej na pierwszy raz 100.000 zł.; jednakże uwzględniając finansowe położenie kraju, wnoszę, ażeby Wysoki Sejm jako pierwszy zawiązek funduszu gospodarstwa krajowego uchwalił kwotę 10.000 zł. Co zaś do formalnego traktowania wnoszę, ażeby wniosek ten przekazany był komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca proponuje, ażeby wniosek jego przekazać komisji gospodarstwa krajowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Merunowicza do komisji gospodarstwa krajowego. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Merunowicz ma w dalszym ciągu głos dla uzasadnienia drugiego swego wniosku w przedmiocie stowarzyszeń kredytowych systemu Reiff-eisena, który stoi w 9. punkcie porządku dziennego. (Aleg. 56.)

P. Merunowicz. W ścisłym wniosku z poprzednim wnioskiem stoi także i ten wniosek, co do którego obecnie mam głos.

Stowarzyszenia zaliczkowe są już u nas znane, są silne, rozkrzewione, liczą już przeszło 120.000 członków, mają swoją potężną organizacją, zcentralizowaną w instytucjach, które się niemi opiekują, a szczególnie w „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, i sądzę, że nie ma zakątku w kraju, gdzie ich pożyteczna działalność nie byłaby już znana.

Spółki kredytowe systemu Reiffeisena polegają na zupełnie tej samej zasadzie. Tak Schultze z Delitsch jak i Reiffeisen brali za wzór spółki robotnicze angielskie t.j. spółki ludzi pracujących bez kapitału, którzy wytworzyli organizację finansową na zasadzie solidarnej poręki i wzajemnej pomocy. Tylko, że Schulze, jako adwokat zamieszkały w mieście fabrycznem wytworzył stowarzyszenia, których ustrój zastosowany jest do potrzeb ludzi, żyjących z zarobku tygodniowego, albo też płacy miesięcznej, t.j. dla ludności miejskiej, a Reiffeisen, burmistrz w małym miasteczku nadreńskiem, gospodarz i właściciel gruntu, obmyślił znowu organizację, zastosowaną do potrzeb ludności rolniczej i ludności wiejskiej. Zapomocą tych spółek zaczęły się wykupywać wsie nadreńskie, obdłużone u lichwiarzy z długów, następnie zaczęły

zakładać winnice i składy win na wspólny rachunek.

Przykład ten zachęcił i innych, spółki te zaczęły się znacznie rozszerzać. Obecnie jest ta organizacja już dosyć rozpowszechniona, szczególnie w zachodnich Niemczech; w Prusiech państwo przyznało im zupełną swobodę od podatków, uznając ich pożyteczność. Także w Szwajcaryi, we Francyi i w Ameryce spółki rolników systemu Reiffeisena rozpowszechniły się silnie.

W Austrii zwrócono najpierw uwagę na te stowarzyszenia w dolnej Austrii. Sejm dolno-austriacki w r. 1887 powziął szereg uchwał mających na celu rozwój tych spółek w tym kraju koronnym. Mianowicie ustanowiono komisję pod przewodnictwem Marszałka krajowego w celu wykonywania stałej opieki nad rozwojem spółek systemu Reiffeisena, otworzył im z funduszu krajowego kredyt na 3% dla zasilenia ich kapitałem obrotowym, nadto uchwalono osobny fundusz na zaopatrywanie ich w księgi rachunkowe, na opędzenie kosztów założenia i zakupna kasy, a nadto wydano także staraniem Wydziału krajowego dokładną informację o sposobie zarządzania i administrowania tych spółek.

Wskutek wezwania Sejmu dolno-austriackiego rząd wniósł od siebie jako przedłożenie ministeryjne do Rady państwa projekt do ustawy, przyznającej znaczne ulgi tym stowarzyszeniom i normującej ich stanowisko prawne. Izba poselska przyjęła tę ustawę i od 1. czerwca b. r. jest ona obowiązującą.

Według tej ustawy jako znamiona charakterystyczne takich spółek uznano najpierw, że muszą być lokalnymi t. j. ograniczyć się na jedną tylko miejscowość, lub na kilka wyraźnie wymienionych w statucie. Następnie muszą być oparte na nieograniczonej poręce; jest ograniczona stopa procentowa od pożyczek, ażeby nie przerodziły się w instytucje wyzyskujące członków wysokimi procentami, i ażeby nie puszczaly się na hazardowne przedsiębiorstwa dla uzyskania wyższej dywidendy, a nareszcie jest w zasadzie wykluczone udzielanie pożyczek na weksle. A natomiast państwo przyznaje im ulgi stemplowe tak daleko idące, że pod względem kosztów stemplowych skrypta ich równają się zupełnie pożyczkom na weksle. To pochodzi ząd, że weksle są w ogóle dla włościan nie-

zdrowe. Spółki takie systemu Reiffeisena, jeżeli się przyjęły w naszym kraju, nie robiłyby wcale konkurencyi istniejącym stowarzyszeniom, tylko byłyby dopełnieniem systemu urządzeń naszych, w celu uzdrowienia kredytu rolnego. Mianowicie działałyby one tam, gdzie obecnie istniejące instytucje kredytowe, t. j. banki i stowarzyszenia zaliczkowe dotrzeć nie mogą. Stowarzyszenia te udzielałyby mianowicie kredytu drogą zaliczek włościanom.

Jeżeli bowiem włościanin nasz musi wyjeżdżać dwa albo trzy razy do miasta powiatowego, ażeby zaciągnąć pożyczkę na kupno nasienia, na żywność w czasie przednowku, na kupno konia, gdy mu padnie jeden od pary, na kupno wozu lub czego innego, to ta pożyczka jest za drogą, i staje się często początkiem jego stałego zadłużenia. Gdyby były lokalne stowarzyszenia, ale ruchliwsze jak nasze kasy pożyczkowe gminne, gdzie właściwie nigdy nie ma w kasie, bo jak raz rozbiorą dłużnicy pożyczki, to dziesiątkami lat są te pożyczki w jednym ręku, to tym potrzebom ważnym, które chociaż drobne, ale liczbą idą w miliony, stałoby się zadość.

Następnie spółki Reiffeisena nadają się bardzo dobrze do popierania finansowego włościańskich przedsiębiorstw zbiorowych. I tak n. p. właśnie w zeszłym tygodniu toczyła się na walnem zgromadzeniu kótek rolniczych bardzo obszerna rozprawa, w której wszyscy mówcy narzekali na to, jak to trudno im utrzymać sklepiki wiejskie, a te trudności dadzą się w jednym wyrazić, że nie ma dostatecznego kapitału do ich wprowadzenia. Gdyby był kapitał, znaleźliby się i ludzie. Spółki zaś Reiffeisena mogłyby ułatwić uzyskanie na zakładanie sklepików wiejskich kapitału. Następnie w wielu wypadkach mogliby włościanie występować jako dzierżawcy folwarków, mogliby zakupować dalej od folwarków położone łąny do parcelacyi, oni bowiem za grunta najlepiej mogą płacić, gdyż dla nich ma ziemia najwięcej wartości, bo mają bezpłatną robociznę.

Takie spółki mogłyby brać w dzierżawę propinacę, przedsiębiorstwa wyrębu lasów, dowozu kamienia do dróg publicznych itd. Takie wszystkie projekta są dzisiaj jeszcze teorią a nie ma na to środków, ażeby je urzeczywistnić. Gdyby istniały spółki Reiffeisena, owe

piękną teorię mogłyby tu i owdzie ze skutkiem wchodzić w życie, zwłaszcza przy życzliwym poparciu obywatelstwa i zarządów towarzystw zaliczkowych jako doświadczonych w takich interesach mogłyby się rozwijać pomyślnie. Wnoszę więc, ażeby Wysoki Sejm raczył wyznaczyć z początku kwotę 1000 zł., ażeby takim spółkom, któreby powstawały w najkrótszym czasie, można było przyjść w pomoc w tym kierunku, ażeby się mogły zaopatrywać w książki rachunkowe, pokrywać koszty protokołowania firm, a zresztą, ażeby wydać także instrukcję wyczerpującą, na wzór tej, jaką wydał Wydział krajowy dolno-austriacki co do organizacji i zarządu podobnych spółek kredytowych rolników.

Proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła i ten wniosek odesłać do komisji dla spraw gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. wnioskodawca proponuje odesłanie swego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o funduszu szkolnym emerytalnym. (Aleg. 57).

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski.

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawdzanie wyborów poselskich.

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego Sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Sanoku wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego sanockiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 198. Głosowało 188.

Z tych następujące głosy są nieważne:

1) Głos Pawła Potockiego z Głębockiego (poz. wyk. głos. 33). 2) Walentego Kondyjońskiego z Nowotańca (poz. 79). 3) Ignacego Kurdyły z Posady (poz. 104). 4) Wasyla Beńcza z Rudawki rymanowskiej (poz. 121). 5) Fecia Sawki z Rudawki jaślickiej (poz. 122). 6) Demka Zielonki z Woli piotrowskiej (poz. 178) i Ilka Mycia z Płonnej (poz. 91), gdyż z głosujących tych pierwszych sześciu znajduje się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych w gminach, do których należą, a siódmy wcale w tym spisie nie jest pomieszczony. Nie będąc więc prawyborcami nie mogą być i wyborcami.

Cztery z tych głosów oddanych zostało na p. Zenona Słoneckiego, trzy zaś na Dr. Aleksandra Iskrzyckiego.

8) Nieważnym jest następnie głos Andrzeja Mihalą z Odrzechowej, oddany na Dr. Aleksandra Iskrzyckiego, gdyż na liście uprawnionych gminy Odrzechowej znajduje się dwóch Andrzejów Mihalów, i wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

9) Nieważnym jest oddany na p. Zenona Słoneckiego głos wirylny, imieniem p. Józefy Pruszyńskiej i masy spadkowej Szymona Jasińskiego, gdyż głosujący mąż p. Józefy Pruszyńskiej nie przedłożył żadnego dowodu, że jest uprawnionym zastępować masę Szymona Jasińskiego.

10) Nieważnym jest wreszcie oddany również na p. Zenona Słoneckiego głos wirylny imieniem współwłaścicieli Woli krecowskiej, albowiem przedłożone przez głosującego pełnomocnictwo nie jest podpisane przez wszystkich uprawnionych.

Oddanych zatem zostało razem ważnych głosów 178. Absolutna większość 90.

P. Zenon Słonecki otrzymał ważnych głosów 96.

Dr. Aleksander Iskrzycki 80.

Zygmunt Słonecki 1.

Pan 1.

Wybrany zatem został posłem p. Zenon Słonecki.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zenona Słoneckiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego sanockiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Słoneckiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego turczańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Turce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego turczańskiego.

Uprawnionych do głosowania było w tym okręgu 124,

Wzięło udział w głosowaniu 112.

Z tych padło 106 na p. Konstantego Teliszewskiego.

na Hieronima księcia Lubomirskiego	2
na kniazia Łubieskiego	1
na Hirona Łubeckiego	1
na Hirona ks. Lubomirskiego	1
na Hyrona kniazia Łuboskiego	1

Z oddanych na p. Konstantego Teliszewskiego głosów muszą być jednak unieważnionymi trzy następujące:

1) głos Michała Pyłpkanycza z Butli poz. 14. wyk. głos., gdyż znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcą i wyborcą być nie może.

2) z tego samego powodu głos Wasyla Pelo z Dzwiniacza górnego (poz. 22).

3) wreszcie głos Danyły Dwernickiego z Dniestrzyka (poz. 17), gdyż wyborcy tego nazwiska nie ma wcale w spisie opodatkowanych tej gminy.

Przeciw przeprowadzonemu d. 21. czerwca b. r. w gminie Jaworowie wyborowi jednego wy-

borcy, wniósł Petro Hałyczycz i towarzysze protest, podnosząc mianowicie zarzut, że termin prawyborów nie został należycie i na czas przez zwierzchność gminną ogłoszony.

C. k. starostwo w Turce zarządziło, uwzględniając ten protest, nowy wybór, który odbył się 25. czerwca 1889.

P. Konstanty Teliszewski otrzymał zatem na 109 ważnie oddanych głosów 103, został przeto wybranym na posła.

Wobec tego, że jak akta świadczą, akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wykrajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Konstantego Teliszewskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego turczańskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Teliszewskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego liskiego.]

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Lisku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego liskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 224. Głosowało 206.

Oddano 10 głosów nieważnych. Mianowicie nieważnymi są:

1. głos Franciszka Semczyka z Czaszyna (poz. 34. wyk. głos.), 2. Mykiety Glezy z Łupkowa (poz. 90), 3. Piotra Jackowa z Nowosiółki (poz. 100), 4. Mikołaja Terefenki z Paszowej (poz. 107), 5. Jurka Kowalczyka z Radziejowej (poz. 122), 6. Józefa Szafrana z Woli matyaszowej (poz. 195) i 7. Pawła Kicaka z Seredni wielkich (poz. 143), albowiem pierwszych sześciu z tych głosujących jest pomieszczonych w ostatniej trzeciej części spisów opodatkowanych w gminach, do których należą, a ostatni wcale się w tym spisie nie znajduje.

Nie będąc tedy prawyborcami nie mogą być także wyborcami. Pięć z tych głosów oddanych zostało na p. Józefa Wiktora, dwa na p. Romana Jamińskiego.

8. Nieważnym jest następnie oddany na p. Józefa Wiktora wirylny głos współwłaścicieli Horodka, Jakóba i Efroima Icyka 2 im. Schejnerów, albowiem w aktach nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo kto głosował.

9. i 10. Nieważnymi są nakoniec wirylny głosy, oddane również na p. Józefa Wiktora imieniem pp. Tekli Janowskiej ze Stańkowy i Felicji Balowej z Woli matyaszowej, albowiem głosujący za nie pp. Julian Mickiewicz i Józef Wiktor sami wyborcami w tym okręgu i w tej kuryi nie są, a zatem i pełnomocnikami być nie mogą.

Razem tedy oddano ważnych głosów 196. Większość absolutna 99.

P. Józef Wiktor otrzymał ważnych głosów 118.
P. Roman Jamiński „ „ 78.

Wybrany więc został posłem p. Józef Wiktor.

Protokół z czynności wyborczej z dnia 2. lipca 1889 wspomina, że komisya unieważniła jednomyślnie głosy poz. 151 i 77 t. j. głosy Stefana Milkowicza i Szmula Segala, lecz nie podaje żadnych przyczyn tego unieważnienia. Gdy jednak okoliczność ta nie może zmieniać rezultatu wyborów, a akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Wiktora na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego liskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Józefa Wiktora uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego podhajeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Podhajcach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego podhajeckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 138, głosowało 132.

Nieważne są głosy: Kuzia Kuczera z Hnilcza (poz. wyk. głos. 19), Jana Konika ze Staregomiasta (poz. 73), Dmytra Ciaputy z Szczepanowa (poz. 75), Kasyana Humaniuka z Bohatko-wiec (poz. 36), Iwana Fariona z Burkanowa (poz. 66), Semka Przenicznika z Łysej (poz. 36) i Franka Kryškowa z Iszorkowa (poz. 156), albowiem pięciu pierwszych nie znajduje się zupełnie na spisie opodatkowanych w swoich gminach, a dwaj ostatni są pomieszczeni w ostatniej trzeciej części tychże spisów. Nie będąc więc prawyborcami, nie mieli prawa być wybranymi na wyborców. Pięć z tych głosów padło na dra Damiana Sawczaka, dwa na p. Kazimierza Zarembe.

Nieważne są następnie dwa głosy oddane na dra Damiana Sawczaka przez Fedia Szczerbana z Nowosiółki i Tymka Kwika z Halicza (poz. 50 i 15). Obaj bowiem głosujący pomieszczeni są w spisach w jednej pozycji ze swoimi współposiadaczami i na podstawie opłaconego wspólnie z nimi podatku są pomieszczeni w pierwszych dwóch trzecich częściach spisu opodatkowanych. Zachodzi zatem uzasadniona wątpliwość, czy opłacają za siebie taką sumę, któraby im dawała prawo głosowania i wybieralności.

Nieważnym jest głos Iwasia Twerduszki, oddany pod poz. 51 na dra Damiana Sawczaka, albowiem w spisie uprawnionych do głosowania gminy Nowosiółka znajduje się dwóch Iwasów Twerduszków, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Nieważnym jest wreszcie głos drugiego wyborcy gminy Bieniawy, Andrucha Łozińskiego, oddany również na dra Damiana Sawczaka.

W gminie tej głosowano przy prawyborach dwa razy, z powodu, że przy pierwszym głosowaniu tylko jeden wyborca, mianowicie Jaśko Szpulak, otrzymał absolutną większość głosów. Po poprawieniu jednak niedokładnie sporządzonej listy prawyborców okazuje się, że przy pierwszym głosowaniu oddało głos trzech do tego nie uprawnionych. Po odciążeniu więc tych trzech głosów wypada, że już przy pierwszym głosowaniu dwóch wyborców: Jaśko Szpulak i Fed Kobylański zostali wybrani i nie zacho-

dziła już potrzeba zarządzania drugiego głosowania. Wybrany został zatem wyborcą Fed Kobylański, a nie Andruch Łoziński, który głosował przy wyborze, dla tego głos ten musi Wydział krajowy unieważnić.

Wydział krajowy zauważa, że w aktach nie ma uwidocznione, dlaczego w gminie Litwinowie zarządzono dwa razy, a w gminie Uwsiu jeden raz ponowny wybór wyborców. Znajdujące się w aktach prawyborczych gminy Litwinowa ogłoszenia o terminie ponawianych wyborów, powołują się na rozporządzenia c. k. starostwa w tym kierunku, a zamieszczona na wykazie głosowania gminy Uwsia uwaga świadczy, że wybór jednego z tamtejszych wyborców, Mikołaja Rubaszowskiego unieważniono, lecz ani w jednym ani w drugim wypadku nie ma podanych przyczyn tego unieważnienia. Ponieważ jednak unieważnienie tych dwóch oddanych przez wybranych przy ponownie zarządzonych wyborach na dra Damiana Sawczaka głosów, nie zmieniliby ogólnego rezultatu, przeto Wydział krajowy przestaje na skonstatowaniu braku aktów, usprawiedliwiających wyżej wymienione zarządzenia c. k. starostwa w Podhajcach.

Po zreasumowaniu tego co się poprzednio powiedziało, okaże się, że ważnych głosów oddano razem 121. Absolutna większość 61 głosów. Dr. Damian Sawczak otrzymał ważnych głosów 68. P. Kazimierz Zaremba 53. Wybrany zatem został na posła dr. Damian Sawczak.

Gdy oprócz wykazanych nieprawidłowości, akta wyborcze znajdują się w porządku, a protestu żadnego nie wniesiono, Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy wybór dra Damiana Sawczaka na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego podhajeckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. dra Damiana Sawczaka uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego zbaraskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Zbarażu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego zbaraskiego.

Według wykazu urzędowego było uprawnionych do głosowania 123. Stawiło się zaś 118. Z tych jednego, mianowicie Tymka Mikołajowa z Kurnik, nie dopuściła komisya wyborcza do głosowania z tego powodu, iż jak to skonstatowano, już po swoim wyborze na wyborcę został zasądzonym za przekroczenie z §. 460 u. k.

Głosowało więc 117 wyborców.

Z oddanych głosów są nieważnymi:

1. głos poz. 94 wyk. głos. oddany przez Józefa Senyka z Terpiłówki na ks. Mikołaja Siczynskiego z tego powodu, że wyborca ów znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych;

2. z tego samego powodu głos poz. 116 wyk. głos. oddany przez Józefa Wankowicza ze Zbaraża na Tadeusza Fedorowicza;

3. głos Justyna Reszotnika z Toki, poz. 95 wyk. głos. oddany na ks. Mikołaja Siczynskiego, gdyż wyborcy tego nazwiska nie ma na liście opodatkowanych;

4. z tego samego powodu nieważnymi są głosy Pawła Frydla i Jakóba Wenisafta ze Zbaraża poz. 115 i 117 oddane na Tadeusza Fedorowicza.

Zauważyć należy, że w gminie Załuże wniesiony został przeciw odbytemu tamże dnia 21. czerwca b. r. wyborowi wyborców protest do c. k. starostwa w Zbarażu, oparty mianowicie na tem, iż obrany wyborcą Iwan Hajdaj, wyrokiem c. k. sądu powiatowego w Zbarażu został w r. 1888 ukarany dwudniowym aresztem za przekroczenie z §. 460, że zatem nie ma prawa wyboru. C. k. starostwo skonstatowawszy tę okoliczność, zarządziło ponowny wybór, który się odbył w d. 27. czerwca b. r.

Głosów ważnych oddano więc 112. Absolutna większość 57 głosów.

Z tych otrzymał ks. Mikołaj Siczynski 77

„ „ p. Tadeusz Fedorowicz 33

„ „ ks. dr. Józef Kominek 2

Wybrany więc został posłem ks. Mikołaj Siczynski z Czernichowiec.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Mikołaja Siczynskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego zbaraskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór ks. Mikołaja Siczynskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Czortkowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 165. Głosowało bądź osobiście, bądź też przez pełnomocników 122.

Nieważne są następujące głosy:

1. głos poz. 53 oddany imieniem masy spadkowej bra Adama Heydla na Maryana bra Błażowskiego, Włodzimierza Siemiginowskiego i Bronisława Horodyskiego, gdyż pełnomocnik p. Albin Słonecki nie wykazał, że p. Walerya Heydlowa ma prawo zastępować tę masę;

2. głos poz. 54 oddany na p. Ignacego Głażewskiego, Włodzimierza Siemiginowskiego i bra Maryana Błażowskiego przez Franciszka bra Heydla, gdyż głosujący nie wykazał, że b. bra Jakóbina Heydlowa jest jedyną spadkobierczynią ś. p. Erazma bra Heydla — a karta legitymacyjna opiewa na nią i na tę masę spadkową;

3. głos poz. 43 oddany na pp. Jana Gnoińskiego, Leona ks. Sapiehę i Bronisława Horodyskiego, imieniem masy spadkowej Dawida Feldmana, gdyż nie wykazano, że podpisani na pełnomocnictwie Alte Rose i Chaim Feldmanowie są jedynymi spadkobiercami Dawida, a zresztą głosujący pełnomocnik Mechel Feldman nie znajduje się na liście wyborców z większych posiadłości b. obwodu czortkowskiego i głosować za pełnomocnictwem nie ma prawa.

4. nieważnym jest głos poz. 46 oddany na ks. Leona Sapiehę, Ignacego Głażewskiego i Jana Gnoińskiego, imieniem masy spadkowej Adolfa Geringera, gdyż nie udowodniono, że podpisany na pełnomocnictwie I. K. Geringer i głosujący Seweryn Geringer są jedynymi spadkobiercami Adolfa Geringera;

5. nieważny jest głos poz. 93 oddany imieniem masy spadkowej Józefa Ochockiego, bo podpisani na pełnomocnictwie z hr. Reyów Ochocka i Stanisław Ochocki nie udowodnili, że tę masę mają prawo zastępować. Głos ten padł na pp. Włodzimierza Siemiginowskiego, Maryana bra Błażowskiego i Bronisława Horodyskiego;

6. nieważny jest głos poz. 100 oddany imieniem Betti i Rafała Parnasów przez Leona Parnasa, bo nie jest on wyborcą z większych posiadłości obwodu czortkowskiego i głosować jako pełnomocnik nie ma prawa. Głos ten padł na pp. Bronisława Horodyskiego, Włodzimierza Siemiginowskiego i Ignacego Głażewskiego;

7. głos poz. 116 oddany imieniem Julii Potockiej i masy spadkowej Ignacego Potockiego, bo Julia Potocka, podpisana na pełnomocnictwie nie wykazała, że jest jedyną spadkobierczynią. Głos ten oddany został na ks. Leona Sapiehę, Jana Gnoińskiego i Ignacego Głażewskiego.

8. Głos poz. 150 oddany na Włodzimierza Siemiginowskiego, Bronisława Horodyskiego i Leona ks. Sapiehę przez p. Honorata Wachowicza, gdyż nie udowodnił on, że jest jedynym spadkobiercą Henryki Wachowiczowej, a karta legitymacyjna opiewa na niego i na masę spadkową Henryki Wachowiczowej.

9. Następstwem unieważnienia głosu Honorata Wachowicza, będzie nieważność głosu poz. 118, który oddany został na tych samych kandydatów imieniem Chaima Reissa przez tegoż właśnie Honorata Wachowicza, jako pełnomocnika.

10. Nieważny jest głos poz. 157 oddany imieniem Wojciecha Witkowickiego, Jadwigi Olgi Langowej i Ludwika Józefowicza przez tego ostatniego jako pełnomocnika, albowiem Jadwiga Olga Langowa i Ludwik Józefowicz głosowali już raz pod poz. 65, jako współwłaściciele Nehrbysszczyzny przez pełnomocnika Antoniego Józefowicza. Głos ten padł na ks. Leona Sapiehę, Ignacego Głażewskiego i Jana Gnoińskiego.

11. Nieważny jest następnie głos poz. 7 oddany imieniem Władysława hr. Baworowskiego,

gdyż głosujący za niego pełnomocnik p. Jerzy Horodyski, głosował już raz pod poz. 60 także na podstawie pełnomocnictwa w imieniu współwłaścicieli Kociubiniec. Głos ten oddany został na pp. Włodzimierza Siemiginowskiego, Maryana bra Błażowskiego i Bronisława Horodyskiego.

12. Nieważnym jest głos poz. 140, albowiem pełnomocnictwo podpisała Teresa Strońska, a karta legitymacyjna opiewa na Teresę Strońską i masę spadkową Henryka Strońskiego, nie udowodniono zaś czy Teresa Strońska jest jedyną spadkobierczynią Henryka Strońskiego, Głos ten oddany został na Włodzimierza Siemiginowskiego, Bronisława Horodyskiego i Maryana bra Błażowskiego.

13. Nieważny jest głos oddany na Leona ks. Sapiechę, Bronisława Horodyskiego i Ignacego Głażewskiego imieniem Ozyasza Dimmera, gdyż głosujący za niego pełnomocnik Selig Kimmelmann głosował już raz pod poz. 74, także na podstawie pełnomocnictwa w imieniu swoim i reszty współwłaścicieli Załuczca.

14. Nieważnym jest dalej głos poz. 84 oddany na pp. Jana Gnoińskiego, Bronisława Horodyskiego i Leona ks. Sapiechę, w imieniu Tadeusza Liskowackiego, bo głosujący pełnomocnik nie znajduje się na wykazie uprawnionych do głosowania w kuryi większych posiadłości b. obwodu czortkowskiego.

15. Nieważny jest głos poz. 6. oddany imieniem masy spadkowej po ś. p. Józefie hr. Baworowskim, gdyż w wykazie głosowania jest uwaga, że głosował pełnomocnik Alfred Cielecki, a w umieszczonem na karcie pełnomocnictwie nie ma wymienionego nazwiska pełnomocnika. Zresztą nie udowodniono, czy podpisana na tem pełnomocnictwie hr. Franciszka Baworowska ma prawo zastępować masę spadkową Głos ten oddany został na pp. Jana Gnoińskiego, Ignacego Głażewskiego i Adama hr. Gołuchowskiego.

16. Również nieważnym jest głos poz. 8. oddany imieniem Emiliana hr. Baworowskiego i współwłaścicieli, gdyż w wykazie głosowania zanotowany jest jako głosujący J. E. Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, w pełnomocnictwie zaś, podpisanem przez samą dożywotniczkę, Franciszkę hr. Baworowską, nie ma wymienionego pełnomocnika, a przyjął je p. Alfred Cielecki. Głos ten padł na pp. Włodzimierza Siemiginowskiego, Jana Gnoińskiego i Maryana Bra. Błażowskiego.

17. Wreszcie nieważnym jest głos poz. 10. oddany imieniem masy spadkowej po ś. p. Edwardzie Br. Błażowskim, gdyż zanotowany w wykazie jako opiekun Maryan Br. Błażowski, który głos ten oddał, nie produkował dekretu opieki. Głos ten padł na Włodzimierza Siemiginowskiego, Bronisława Horodyskiego i Ignacego Głażewskiego.

Głosowało zatem ważnie 105 wyborców. Absolutna większość 53.

P. Włodzimierz Siemiginowski	otrzymał ważnych głosów	61
P. Bronisław Horodyski	otr. waż. głos.	59
P. Jan Gnoiński	" " "	59
P. Ignacy Głażewski	" " "	45
P. Maryan Br. Błażowski	" " "	43
Ks. Leon Sapieha	" " "	42
Adam hr. Gołuchowski	" " "	4
Władysław hr. Wolański	" " "	1
Seweryn Br. Brunicki	" " "	1

Absolutną większość otrzymali więc pp. Włodzimierz Siemiginowski, Bronisław Horodyski i Jan Gnoiński i ci zostali obrani posłami.

Wydział krajowy wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Włodzimierza Siemiginowskiego, Bronisława Horodyskiego i Jana Gnoińskiego na posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Włodzimierza Siemiginowskiego, Bronisława Horodyskiego i Jana Gnoińskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brodzkiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Brodach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brodzkiego.

Uprawnionych do głosowania w tym okręgu było według urzędowego wykazu 205. Głosowało 188.

Nieważne są cztery głosy, mianowicie:

1. głos Jana Kapuścińskiego ze Smoleńskiego (poz. 39. wyk. głos.);
2. Demka Zubania z Manasterzysk (poz. 86.);
3. Demka Bachniuka z Turzego (poz. 174.) i
4. Iwana Sitki z Wysocka (poz. 184.), gdyż wszyscy ci głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawnymi, nie mogą być także wyborcami.

Wszystkie te głosy oddane zostały na X. Jana Sirkę.

Głosowało zatem ważnie 184 wyborców. Większość absolutna 93.

Ksiądz Jan Sirko otrzymał ważnych głosów	142.
P. Michał Biłyk	38.
Prof. Dr. Izydor Szaraniewicz	3.
P. Otto Hausner	1.

Wybrany więc został posłem ksiądz Jan Sirko.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku. Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Księdza Jana Sirki na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brodzkiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. ks. Sirki uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Brzesku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 195, stanęło do urny wyborczej 175.

Z oddanych głosów są jednak nieważnymi:

1. głos poz. 2. wyk. głos. oddany imieniem Eleonory Midowicz i Miskaj Antoniny, ponieważ w aktach nie ma pełnomocnictwa, a oddający głos p. Adam Midowicz, nawet jeżeli jest mężem jednej z współposiadaczek części Będzisz-

ny, za drugą bez pełnomocnictwa głosować nie może. Głos ten padł na hr. Jana Stadnickiego;

2. głos poz. 77. wyk. głos. oddany również na hr. Jana Stadnickiego w imieniu p. Heleny Marassé, albowiem nie ma pełnomocnictwa i nie wiadomo kto głosował;

3. głos poz. 16. wyk. głos. oddany przez Macieja Cichego z Biskupic lanckorońskich na p. Jana Orzechowskiego, albowiem wyborcy tego nazwiska nie ma w spisie opodatkowanych tej gminy;

4. głos poz. 99. wyk. głos. oddany na Jana hr. Stadnickiego, przez Jędrzeja Wodę z Mokrzysk, albowiem głosujący znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych i nie będąc prawnym i wyborcą być nie może.

Oddanych zatem zostało głosów ważnych 171. Większość absolutna 86.

Jan hr. Stadnicki otrzymał 110 ważnych głosów.

P. Jan Orzechowski otrzymał 58 ważnych głosów.

Starosta otrzymał ważnych głosów 2.

Jan Drozd „ „ „ 1.

Posłem więc wybrany został Jan hr. Stadnicki z Wielkiej Wsi.

Zauważa się, że w aktach nie ma dowodów doręczenia kart legitymacyjnych siedmiu wyborcom mającym głosy wirylne, gdy jednak to, że tych siedmiu wyborców głosu nie oddało, nie mogło żadną miarą wpłynąć na rezultat wyboru i gdy zresztą akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku. Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Jana Stadnickiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Jana hr. Stadnickiego uznać za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła do Sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego mościskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Mościskach wybór posła do Sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego mościskiego.

Z uprawnionych do głosowania 156 wyborców, korzystało z tego prawa 149.

Nieważnymi są jednak dwa głosy oddane na hr. Stanisława Stadnickiego. Mianowicie głos Stefana Mosijowskiego (poz. 5) z tego powodu, iż oddający go znajduje się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych gminy Balic i nie będąc prawyborcą, nie może być wyborcą.

Nieważnym jest następnie głos wirylny, oddany imieniem właścicieli części Wiszenki, Małki Stock i Ringel Pessel, albowiem w aktach nie ma żadnego pełnomocnictwa, a „mąż“ który według zapisku komisji wyborczej głosował, mógł to uczynić bez pełnomocnictwa tylko za jednę współwłaścicielkę.

Oddano więc ważnych głosów 147, z czego absolutną większość stanowi 74.

Hr. Stan. Stadnicki otrzymał ważnych głosów 95.
Ks. Teofil Sienkiewicz „ „ „ 51.
Lucylian Kmicikiewicz „ „ „ 1.

Wybrany więc został posłem hr. Stanisław Stadnicki z Krysowic.

Ponieważ akcja wyborcza odbyła się, jak akta świadczą w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Stanisława Stadnickiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego mościskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Stanisława hr. Stadnickiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego ropczyckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Ropczycach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego ropczyckiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 153. Głosowa-

wano dwa razy; przy pierwszym bowiem głosowaniu nie otrzymał nikt absolutnej większości głosów. W pierwszym głosowaniu brało udział 134 wyborców; absolutna większość 68.

Wynik był następujący:

P. Wojciech Stręk otrzymał 64 głosów
P. Józef Michałowski . . . 48 „
P. Józef Gąsior . . . 14 „
P. Wojciech Pstrąg . . . 5 „
P. Jan Gąsior . . . 1 „
P. Wojciech Gąsior . . . 1 „
P. Wojciech Pietrzyk . . . 1 „

W drugim głosowaniu wzięło udział 122 wyborców. Absolutna większość 62.

P. Wojciech Stręk otrzymał 63 głosów
P. Józef Michałowski . . . 59 „

Ponieważ wszystkie oddane głosy są ważne, a p. Wojciech Stręk otrzymał wymaganą absolutną większość, więc został on posłem na Sejm krajowy wybrany.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Wojciecha Stręka na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego ropczyckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Wojciecha Stręka uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Białej wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Według wykazu urzędowego było uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacji i z tytułu opłacanych podatków 342.

Głosowało 142 wyborców. Większość absolutna 72.

P. Franciszek Strzygowski młodszy otrzymał 138 głosów, p. Herman Czecz 3, Dr. Artur Leo 1.

Wybrany zatem został posłem p. Franciszek Strzygowski młodszy.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Franciszka Strzygowskiego młodszego na posła z okręgu wyborczego miasta Białej uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Franciszka Strzygowskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Drohobyczu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacji i z tytułu opłacanych podatków razem 1510.

Głosowało 974 wyborców. Większość absolutna 488.

P. Stanisław Szczepanowski otrzymał 585 głosów.

Ks. Aleksy Toroński	otrzymał	384	głosy
Józef Szczepanowski	„	1	głos
Stanisław Szczepanowicz	„	1	„
Szczepański	„	1	„
Doroński	„	1	„
Prezes	„	1	„

Został zatem wybrany znaczną większością p. Stanisław Szczepanowski.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Szczepanowskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Drohobycza uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, by wybór p. Stanisława Szczepanowskiego uznać za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego jaworowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 2. lipca 1889 odbył się w Jaworowie wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego jaworowskiego.

Wyborców uprawnionych do głosowania było 149, wzięło zaś udział w głosowaniu 138.

Z głosów tych otrzymał Jan hr. Szeptycki 99, a nie jak w protokole wyboru wymieniono 98.

P. Stefan Truchim 36 a nie jak w protokole 37.

P. Stefan Chrum 1

P. Stefan Rufyn 1

P. Stefan Truficki 1

razem 138

Przy sposobności oddania pierwszego głosu na p. Stefana Truchima zwrócił komisarz rządowy uwagę wyborców na odczytany już poprzednio przed rozpoczęciem aktu wyborczego §. 16 lit. d. i pouczył ich, że w tym wypadku wybranym być może tylko ten, kto jest sam wyborcą w jednej z klas wyborczych w kraju. Według dołączonych zaś do protokołu aktów p. Stefan Truchim nie posiada ani biernego, ani czynnego prawa wyboru, jako nieopłacający żadnego podatku rządowego. — Na podstawie tych aktów uznaje Wydział krajowy wszystkie 36 głosów, oddanych na p. Stefana Truchima za nieważne.

Oprócz tego nieważnym jest głos pod poz. 34 wyk. głosowania, oddany przez Mykity Łodę na Jana hr. Szeptyckiego, ponieważ zachodzi uzasadniona wątpliwość, czy prawyborca ten należy do dwóch pierwszych trzecich części opodatkowanych w gminie. Mianowicie tak w spisie opodatkowanych gminy Drohomysła poz. 96, jak i w listach wyborców poz. 96 jest nazwisko Mykity Łody wpisane, widocznie później i obcą ręką, na przekreślonym innym nazwisku bez jakiegokolwiek bądź dodatku, że się to stało na podstawie urzędowego zarządzenia. Wobec tego Wydział krajowy musi uznać głos ten za nieważny.

Po zreasumowaniu tego, co się wyżej powiedziało, okaże się, że ważnych głosów oddano tylko 101.

Z tych padło na Jana hr. Szeptyckiego
 głosów 98
 na p. Stefana Chruma . . . 1
 „ „ Stefana Rufyna . . . 1
 „ „ Stefana Trufickiego . . 1

Wybranym więc został posłem Jan hr. Szeptycki z Przyłbic.

Gdy zresztą akcja wyborcza odbyła się prawidłowo, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Jana hr. Szeptyckiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu jaworowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z uznaniem wyboru p. Jana hr. Szeptyckiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krośnieńskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 2. lipca 1889 odbył się w Krośnie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krośnieńskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 163. Głosowało 153.

Niektóre jednak z oddanych głosów są nieważne, mianowicie:

1. Głosy poz. 89 i 157 wyk. głos., oddane przez Łukaszewskiego Stanisława z Podniebyla i Sobka Zawojkiego z Krasny na p. Jana Skwarę, gdyż obydwaj głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcami, nie mają prawa być wyborcami.

Puszkara Jakóba, który oddał głos na p. Jana Trzecieckiego jako wyborca z Tylawy, nie ma zupełnie na liście opodatkowanych tejże gminy i dlatego głos jego jest nieważny.

2. Nieważnymi są głosy Pelczara Józefa z Krościenka wyżnego poz. 114 i Józefa Staronia z Targowisk poz. 133, gdyż na odnośnych listach uprawnionych znajduje się po trzech prawyborców tego nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia. Głosy te oddane zostały na p. Jana Skwarę.

3. Nieważnym jest wreszcie głos wirylny p. Kazimierza Wolskiego (poz. 151), oddany na p. Jana Trzecieckiego, gdyż na wykazie uprawnionych do oddania głosu wirylnego znajdują się zapisane jako współwłaścicielki Boszarówki, Marcyanna i Emilia Wolskie i niewiadomo na jakiej podstawie p. Kazimierz Wolski w ich imieniu głosował.

Oddanych zatem zostało razem głosów ważnych 147. Absolutna większość wynosi 74.

P. Jan Trzeciecki otrzymał ważnych głosów 96

P. Jan Skwara 50

P. Jan Trzeźniowski 1

Wybranym więc został posłem p. Jan Trzeciecki.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w należyтым porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Trzecieckiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krośnieńskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, by wybór p. Jana Trzecieckiego uznać za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kolbuszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Kolbuszowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kolbuszowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 145. Głosowało 133.

Z oddanych na hr. Zdzisława Tyszkiewicza głosów są dwa nieważne, mianowicie głos poz. 59 i poz. 67, gdyż głosujący Jakób Schiff i Wojciech Makowski nie znajdują się na spisie opodatkowanych w swoich gminach, mianowicie w gminie Majdanie i Nienadówce i nie będąc prawyborcami nie mają prawa być wyborcami.

Oddano zatem ważnych głosów 131.

Wszystkie z wyjątkiem jednego, który padł na Filipa Dittmajera oddane zostały na hr. Zdzisława Tyszkiewicza.

Wobec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Zdzisława Tyszkiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kolbuszowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, aby wybór p. Zdzisława hr. Tyszkiewicza uznać za ważny, raczy rękę podnieść (Większość). Wybór ten jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego dobromilskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Dobromilu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego dobromilskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 150. Głosowało 134.

Pomiędzy oddanymi na p. Pawła Tyszkowskiego głosami jest 6 nieważnych: mianowicie głosy Mikołaja Michny z Jawornika ruskiego (poz. 47 wyk. głos.), Piotra Małaja z Łodzinki górnej (poz. 82) Marcelego Milera z Nowego miasta (poz. 94), Michała Klisza z Ulucza (poz. 138) i Mikołaja Chomiczaka z Welykiego (poz. 141), albowiem wszyscy ci głosujący nie znajdują się w spisach opodatkowanych gmin, do których należą, albo są pomieszczeni w ich ostatnich trzech częściach i nie będąc prawyborcami nie mają prawa być wyborcami.

Nieważnym wreszcie jest głos wirylny Dawida Wernera, albowiem nie wykazał się pełnomocnictwem współwłaściciela Piątkowej, Samuela Dillera.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów 128.

Dwa głosy otrzymał p. Alojzy Teleżyński, resztę zaś to jest 126 głosów p. Paweł Tyszkowski.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy wybór p. Pawła Tyszkowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego dobromilskiego uznać za ważny.

J. E. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Pawła Tyszkowskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Tarnopolu wybór trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego.

Według wykazu urzędowego było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 155. Głosowało bądź osobiście bądź przez pełnomocników 69.

Nieważne są głosy:

1. poz. 13. wyk. głos. głos Aleksandry hr. Borkowskiej;

2. poz. 52. Zofii z Morawskich Janickiej;

3. poz. 54. Albertyny z Torosiewiczów Jasieńskiej;

4. poz. 61. Nikodemy z Zabielskich Kieszkowskiej;

5. poz. 79. Maryi Maniewskiej gdyż niewiadomo, kto za te panie głosował i w aktach nie ma pełnomocnictw;

6. poz. 28. głos oddany imieniem mał. Mikołaja Dyczkowskiego, masy spadkowej Łukasza Rogalskiego, Grzegorza Chaburskiego i Julii Brzozowskiej przez pełnomocnika Mikołaja Dyczkowskiego, albowiem pełnomocnictwo przedłożone przez tego, zresztą małoletniego, głosu-

jącego nie jest podpisane przez wszystkich współwłaścicieli;

7. poz. 29. głos Aleksandry z Winogradzkich hr. Dzieduszyckiej, gdyż przedłożone przez pełnomocnika Tymona Aleksandra Morawskiego pełnomocnictwo jest podpisane tylko przez męża uprawnionej;

8. poz. 59. z tego samego powodu nie ważnym jest głos Zofii z Winnickich Kańskiej, oddany przez pełnomocnika p. Ignacego Mochnackiego;

9. poz. 56. nieważnym jest głos Edwarda Kańskiego, albowiem głosujący za niego pełnomocnik p. Mikołaj Sobolewski głosuje jako współwłaściciel Kokutkowiec i w imieniu swej żony Filomeny, nie jest więc samoistnym wyborcą i głosować jako pełnomocnik nie ma prawa;

10. poz. 58. głos oddany imieniem konwentu OO. Karmelitów we Lwowie, albowiem głosujący pełnomocnik p. Bazyli Leszczyński nie znajduje się w spisie wyborców z kuryi większych posiadłości obwodu tarnopolskiego i głosować jako pełnomocnik nie może;

11. z tego samego powodu nieważnym jest głos poz. 153. oddany imieniem Stanisława Zielińskiego przez pełnomocnika Dra Klemensa Żywickiego;

12. nieważnym jest dalej głos poz. 80 oddany imieniem Malinów współwłaścicieli Siemiachówki przez Maurycego Rosenstocka, gdyż pełnomocnictwo podpisali małoletni;

13. nieważnym jest głos poz. 96. oddany imieniem Julii z Nikorowiczów hr. Pinińskiej przez Aleksandra hr. Pinińskiego, albowiem głosował on już raz na podstawie pełnomocnictwa pod poz. 95;

14. nieważnym jest głos oddany przez Mikołaja Dyczkowskiego imieniem Łukasza Rogalskiego, gdyż głosujący nie jest wyborcą w tej kuryi;

15. z tego samego powodu jest nieważnym głos poz. 83. oddany przez Bernarda Rosenstocka imieniem Ernesty z Rosenstocków Misesowej;

16. nieważnym jest głos poz. 108., albowiem głosujący imieniem masy spadkowej Maryi Rozwadowskiej, p. Stanisław Rozwadowski nie wykazał, że ma prawo głosować imieniem tej masy;

17. wreszcie nieważnym jest głos poz. 110. oddany przez Ryszarda Janickiego imieniem Anieli Rożańskiej i małoletnich Rożańskich, albowiem na pełnomocnictwie podpisana jest Aniela Rożańska, która nie wykazała prawa zastępowania innych współwłaścicieli.

Wszystkie te głosy padły na pp. Jana Vivien de Chateaubrun, Eustachego Zagórskiego i Klemensa Żywickiego.

Głosowało zatem ważnie 52 wyborców. Przy 5 pozycjach oddano głosy tylko na dwóch kandydatów.

Większość absolutna 27.

P. Jan Vivien de Chateaubrun	otrzymał	51	głosów
P. Eustachy Zagórski	.	.	51
Dr. Klemens Żywicki	.	.	49

Wobec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Jana Vivien de Chateaubrun, Eustachego Zagórskiego i Dra Klemensa Żywickiego na posłów z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania; p. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. p. Jana Vivien de Chateaubrun, Eustachego Zagórskiego i Dr. Klemensa Żywickiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy w ciele wyborczem większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Brzeżanach wybór trzech posłów na Sejm krajowy w ciele wyborczem większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego.

Według wykazu c. k. Namiestnictwa było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 139. — Głosowało 80.

Komisya wyborcza nie przyjęła:

1. głosu do poz. 30 wyk. głos., albowiem pełnomocnictwo produkowane imieniem współwłaścicieli Chlebowic świrskich Telkel Julii

i innych, nie było podpisane przez wszystkich współwłaścicieli,

2. z tego samego powodu nie przyjęła komisya głosu Tenersteina Chaima i spół.,

3. przy poz. 60 nie dopuszczono do oddania głosu imieniem masy spadkowej Ire Lilienfelda, Izydora Lilienfelda, ponieważ nie wykazał się jednośnym dekretem spadkowym.

4. Do poz. 61 nie dopuszczono do głosowania Marka Lilienfelda, jako pełnomocnika Izydora Lilienfelda, ponieważ głosował już raz jako pełnomocnik Leiby Rottenberga.

Przy tej sposobności nadmienia Wydział krajowy, że głos Marka Lilienfelda oddany imieniem Leiby Rottenberga na pp. Emila Torosiewicza, Józefa Wereszczyńskiego i Alfonsa Czaykowskiego jest nieważny, albowiem Marek Lilienfeld nie jest wyborcą w kuryi większych posiadłości, zatem jako pełnomocnik głosować nie może.

Nieważnymi są dalej głosy:

1. głos oddany na Dra Józefa Wereszczyńskiego, Emila Torosiewicza i Mieczysława Onyszkiewicza imieniem Mechli z Imberów Aschkenazowej (poz. 1) przez pełnomocnika Mayera Perlmuttera, albowiem głosuje on jako współwłaściciel Lipicy i Żydowy i zarazem jako zastępca żony Henryki. Nie jest więc samoistnym wyborcą w tej kuryi i głosować jako pełnomocnik nie ma prawa;

2. z tego samego powodu nieważnym jest głos oddany na tych samych kandydatów imieniem Włodzimierza hr. Russockiego (poz. 103) przez pełnomocnika Joachima Perlmuttera, który głosuje także w imieniu własnem i w imieniu swej żony Salki;

3. głos (poz. 14) oddany przez pełnomocnika Wacława Rodakowskiego imieniem Wacława Borzemskiego i Emilii, albowiem pełnomocnictwo jest tylko przez Wacława Borzemskiego podpisane. Głos ten padł na pp.: Emila Torosiewicza, Alfonsa Czaykowskiego i Józefa Wereszczyńskiego;

4. głos (poz. 50) oddany na Józefa Wereszczyńskiego, Alfonsa Czaykowskiego i Mieczysława Onyszkiewicza imieniem masy spadkowej Juliana Kędzierskiego, albowiem nie wykazano, że Stanisław (głosujący) i Zofia (mocodawczyni) Kędzierscy są jedynymi spadkobiercami i że nimi są w ogóle;

5. głos (poz. 55) oddany przez pełnomocnika Naumana Krasuckiego imieniem Ludwiny Elizy Kunaszewskiej i Henryki z Kunaszewskich Strawińskiej, albowiem głosujący nie znajduje się między wyborcami tej kuryi, zatem głosować jako pełnomocnik nie ma prawa. Głos ten padł na pp.: Józefa Wereszczyńskiego, Alfonsa Czaykowskiego i Emila Torosiewicza;

6. z tego samego powodu nieważnym jest głos poz. 67 oddany na tych samych kandydatów imieniem lwowskiego arcybiskupstwa rz. kat. przez pełnomocnika p. Romualda Morawskiego;

7. z tego samego powodu nieważnym jest głos (poz. 128) oddany na pp.: Józefa Wereszczyńskiego, Alfonsa Czaykowskiego i Mieczysława Onyszkiewicza imieniem Emilii Witośławskiej, przez pełnomocnika Stanisława Kędzierskiego;

8 z tego samego powodu nieważnym jest głos (poz. 129) oddany imieniem Ireny Martyny 2 im. Wolańskiej przez pełnomocnika ks. Leonarda Soleckiego na pp.: Józefa Wereszczyńskiego, Alfonsa Czaykowskiego i Emila Torosiewicza;

9. Nieważnym jest następnie głos (poz. 70) oddany na tych samych kandydatów przez pełnomocnika Edwarda Langa imieniem Antoniego Michalewskiego, gdyż nie wiadomo na jakiej podstawie wystawił pełnomocnictwo p. Tadeusz Madeyski;

10. wreszcie nieważnym jest głos (poz. 72), gdyż wykaz c. k. Namiestnictwa, wykaz głosowania i karta legitymacyjna podają Juliusza Malczewskiego jako uprawnionego do głosowania a pełnomocnictwo dla głosującego p. Franciszka Wolfarta wystawiła p. Julia Malczewska. Głos ten padł na pp.: Alfonsa Czaykowskiego, Emila Torosiewicza i Mieczysława Onyszkiewicza.

Odliczywszy więc jedenastu nieważnie głosujących okaże się, że ważnie głosowało tylko 69 wyborców.

Od tych otrzymał ważnych głosów:

Dr. Józef Wereszczyński . . .	66
P. Alfons Czaykowski . . .	64
P. Emil Torosiewicz . . .	47
P. Mieczysław Onyszkiewicz . . .	28
P. Albin Turzański . . .	1
P. Seweryn Henzel . . .	1
Ponieważ absolutna większość wynosi 35	

głosów i większość tę otrzymało trzech pierwszych kandydatów, przeto ci zostali posłami wybrani.

W obec tego wyniku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Józefa Wereszczyńskiego, p. Alfonsa Czaykowskiego i p. Emila Torosiewicza na posłów z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posłów: Dr. Józefa Wereszczyńskiego, Alfonsa Czaykowskiego i Emila Torosiewicza za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego buczackiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Buczacz wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego buczackiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 200. Stawiło się i głosowało 192. Z oddanych głosów są trzy nieważne, mianowicie głos Łukasza Sobskiego z Dzwinożrodu, (poz. 49 wyk. głos.) i głosy Hersza Aspisa i Samuela Gottfrieda z Monasterzysk (poz. 100 i 101), albowiem głosujący są pomieszczeni w ostatniej trzeciej części spisów opodatkowanych w swoich gminach. Pierwszy z tych głosów padł na p. Cieleckiego, dwa drugie na hr. Władysława Wolańskiego.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów 189. Z tych otrzymał:

Hr. Władysław Wolański	129
Dr. Filaret Sembratowicz	34
P. Artur Cielecki	26

Został więc znaczną większością głosów obrany posłem hr. Władysław Wolański.

Gdy akta wyborcze znajdują się zresztą w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Władysława Wolańskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego buczackiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła Władysława hr. Wolańskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jarosławskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Jarosławiu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jarosławskiego.

Wedle urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 195. Głosowało 185.

Nieważne są głosy:

1. Ilka Dudy z Cieplic, (poz. 11 wyk. głos.).
2. Fedka Białego z Dobczy, (poz. 29).
3. Franciszka Raroga z Kidałowicz, (poz. 44).
4. Jana Maca z Mołodycza, (poz. 79) i
5. Michała Kołody z Zaradawy, (poz. 191),

albowiem wszyscy ci głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcami, nie mogą być także wyborcami.

Z głosów tych pierwszych dwa padło na ks. Klemensa Wachnianina, ostatnich trzy na hr. Stefana Zamoyskiego.

Po odrzuceniu nieważnych głosów okazuje się, że oddano ważnych głosów 180. Absolutna większość 91.

Hr. Stefan Zamoyski otrzymał ważnych głosów

Ks. Klemens Wachnianin	38
Marcin Telesz	1
Klemens Jachnianin	1
Wachanin	1
Wachaniec	1
Klemens Wachanina	1
Klemens z Sieniawy	1

Wybrany zatem został posłem hr. Stefan Zamoyski.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Stefana Zamoyskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jarosławskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. hr. Stefana Zamoyskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi wyborczej gmin wiejskich okręgu wyborczego wadowickiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 2. lipca 1889 odbył się w Wadowicach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi wyborczej gmin wiejskich okręgu wyborczego wadowickiego.

Wyborców uprawnionych do głosowania było w tym okręgu według urzędowego wykazu 228; wzięło zaś udział w głosowaniu 193.

Jednak niektóre z oddanych głosów są nie ważne, a mianowicie:

1. pod poz. 14 wyk. głosowania głos Wojciecha Kleszcza z Barwałdu górnego, oddany na p. Józefa Czapika, gdyż oddający go znajduje się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, a nie jest prawyborcą z tytułu osobistego.

2. z tego samego powodu nieważnym jest głos oddany przez Jana Juchę z Marcyporeby na Dra Fryderyka Zolla (poz. 89 wyk. głos.)

Oddano zatem 191 ważnych głosów; absolutna większość wynosi 96 głosów.

Dr. Fryderyk Zoll otrzymał 137 ważnych głosów.

P. Józef Czapik " 54 " "

Wybranym więc został posłem Dr. Fryderyk Zoll, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rezultat ten sam zostanie i w tym wypadku, gdyby p. Józefowi Czapikowi doliczono głos wirylny Marii Zgórskiej z Marcówki, o której możnaby przypuścić, iż głosu nie oddała z powodu niedoręczenia jej karty legitymacyjnej, dowodu bowiem na doręczenie tejże karty w aktach nie ma.

Gdy akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Fryderyka Zolla na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego wadowickiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Fryderyka Zolla za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego łańcuckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Łańcucie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego łańcuckiego.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 251. Stawiło się do głosowania 227.

Większość absolutną stanowiło 114 głosów.

Z oddanych głosów padło na

P. Bolesława Żardeckiego	113
P. Józefa Kellermana	77
Najjaśniejszego Pana	24
Stanisława Żardeckiego	3
Radeckiego	2
Żarleckiego	2
Jana Żardeckiego	1
Wojciecha Żardeckiego	1
Bronisława Żardeckiego	1
Bolesława Żareckiego vel Sareckiego	1
Saredeckiego	1
Wojciecga Grada	1

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, zarządzono natychmiast drugie głosowanie, w którym wzięło udział 218 uprawnionych.

Z oddanych głosów są jednak niektóre nie ważne, mianowicie:

1. głos pod poz. 15 wyk. głos. oddany przez Jana Nowaka z Gorliczyny na p. Józefa Kellermana i głos poz. 209, oddany przez Michała Zielińskiego z Rudy na p. Bolesława Żardeckiego, gdyż głosujący znajdują się w osta-

tniej trzeciej części spisu opodatkowanych, a to że są przełożonymi gmin nie daje im według §. 12. i wskazanego w nim §. 12. ord. wyb. dla gmin z r. 1866 tytułu osobistego do głosowania jako prawyborcy. Nie będąc zaś prawyborcami i wyborcami być nie mogą.

2. głosy poz. 18, 55, 154 i 190, oddane przez Mateusza Schwarza z Gorzyc, Antoniego Jawniaka z Chorodówki, Jana Niemczyka z Giedlarowej i Macieja Birka z Bud, gdyż prawyborców tego nazwiska nie ma w odnośnych spisach opodatkowanych.

Dwa pierwsze z tych głosów oddane zostały za p. Józefem Kellermanem, dwa drugie za p. Bolesławem Żardeckim.

3. Nieważne są głosy oddane na p. Bolesława Żardeckiego przez Gargałę Wojciecha i Curkowicza Antoniego (poz. 101 i 102 wyk. głos.), gdyż głosujący pomieszczeni są w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych gminy Hussowa, wskutek czego wyborcami być nie mogą, tem bardziej, że nie mają do tego żadnego tytułu osobistego.

4. Nieważnymi są wreszcie głosy, oddane również na p. Bolesława Żardeckiego przez Bara Józefa z Hussowa (poz. 103) i Rajzera Andrzeja z Albigowej, gdyż wyborców tego nazwiska jest po dwóch w listach uprawnionych odnośnych gmin, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Oddano więc ważnych głosów przy drugiem głosowaniu 208. Większość absolutną stanowi 105 głosów.

P. Bolesław Żardecki otrzymał ważnych głosów	109
P. Józef Kellerman	67
Najjaśniejszy Pan	18
P. Bolesław Sardecki	4
P. Bolesław Serdecki	2
P. Bolesław	2
P. Boniesław Żardecki	1
P. Bolesław z Rady powiatowej	1
P. Bolesław Wicemarszałek	1
P. Władysław Żardecki	1
P. Bolesław Żarnecki	1
P. Bolesław Radecki	1

Wybranym więc został posłem p. Bolesław Żardecki z Łącuta.

Gdy protestu żadnego przeciw temu wyborowi nie wniesiono, Wydział krajowy wnosi :

Wysoki Sejm raczy wybór p. Bolesława Żardeckiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego łańcuckiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania; p. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Bolesława Żardeckiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi wyborczej gmin wiejskich okręgu wyborczego śniatyńskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 2. lipca 1889 odbył się w Śniatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi wyborczej gmin wiejskich okręgu wyborczego śniatyńskiego.

Uprawnionych do wyboru było 140 wyborców.

Do głosowania przystąpiło 136 wyborców. Komisya wyborcza uchwaliła jednak nie dopuścić do głosowania Ołeksę Chrapka Tanasija z Zawala, z powodu skonstatowanej tegoż nietożsamości z wyborcą Ołeksą Chrapkiem.

Oddało tedy głosy 135 wyborców.

Z oddanych głosów są jednak nieważne następujące głosy:

1. głos poz. wyk. głos. 37, oddany przez Józefa Rosenkranza imieniem masy spadkowej Chaima Rosenbauma, ponieważ mocodawcy nie wykazali się dekretem dziedzictwa, uprawniającym ich do zeznania tego pełnomocnictwa;

2. głos poz. wyk. głos. 53 oddany przez Achtemija Kruczka z Potoczka, gdyż wyborca tego imienia i nazwiska nie znajduje się w pierwszych dwóch trzecich częściach spisu opodatkowanych;

3. z tego samego powodu nieważny jest głos pod poz. 113 oddany przez Jacka Rożkę z Uścia;

4. z tego samego powodu nieważny jest głos pod poz. 138 oddany przez Teodora Waka-ruka z Zawala;

5. nieważnym jest głos Wasyla Goruka, wyborcy gminy Kielichowa (poz. 31), gdyż po-

między wyborcami teje gminy uprawnionymi do wyboru, znajduje się dwóch Wasylów Goruków a wybór został uczyniony bez bliższego określenia;

6. nieważnymi są następnie głosy wszystkich jedenastu wyborców gminy Rożnowa, gdyż prawyborcy, które się tam odbywały, przeprowadzone zostały nielegalnie, mianowicie wbrew przepisom §. 30. ord. wyb., według których postanowienia §. 44. teje ordynacyi w analogiczne mają wejść zastosowanie. Rozpisane w teje gminie na dzień 19. czerwca b. r. prawyborcy nie mogły być doprowadzone do końca z powodu zasłabnięcia komisarza wyborczego. C. k. starostwo wyznaczyło ponowny termin na dzień 26. czerwca, w którym to dniu nie przedsięwzięto jednak nowego wyboru, lecz dokończono rozpoczęty na dniu 19. czerwca wybór. Postępowanie to nie stoi więc w zgodzie z przepisami §. 44. ord. wybor., który przyjmując za zasadę, iż wybór musi w powszechności w ciągu przeznaczanego na to dnia być ukończonym, dopuszcza odłożenia lub przedłużenia przez komisję wyborczą z przyzwoleniem komisarza wyborczego, czynności wyborczej na dzień następny, gdyby zachodziły okoliczności, będące na przeszkodzie rozpoczęciu postępowi lub ukończeniu wyboru i wymaga zarazem, aby o tem wyborcy zostali zawiadomieni. W tym wypadku jednak przerwano głosowanie bez uwiadomienia wyborców, iż dalszy ciąg prawyborów odbędzie się w dniu następnym, natomiast zawiadomiono ich dopiero dnia 24. czerwca, iż dalszy ciąg wyborów nastąpi w dniu 26. czerwca b. r. Wobec tego jest Wydział krajowy zmuszony uznać wybór ten za nieprawidłowy a w dalszej konsekwencji głosy jedenastu wyborców gminy Rożnowa od poz. 54 do poz. 64 włącznie za nieważne;

7. nieważnymi są wreszcie głosy wszystkich wyborców miasta Śniatyna i to z powodu nielegalnego postąpienia komisji wyborczej. Jak świadczy protokół czynności teje komisji zgłosiło się po ukończonem odczytaniu listy i na zapytanie komisji, kto z obecnych poprzednio odczytany zgłasza się do oddania głosu, 127 prawyborców. Z tych przypuszczono do głosowania tylko czterech, reszcie to jest 123 odmówiono prawa głosowania, powołując się na §. 39. ord. wyb. Ostatni ustęp tego paragrafu brzmi: „Do wyboru uprawnieni, którzy na zgromadze-

nie wyborcze przyjdą po wywołaniu imion ich, oddawać mają głosy swe dopiero po odczytaniu całej listy wyborców i zgłosić się w tym celu do komisji wyborczej.

Intencją tego przepisu jest z jednej strony zapobiedz przeszkadzaniu w odczytywaniu listy głosowania po porządku przez szukanie nazwisk później się zgłaszających wyborców, z drugiej strony nie dozwolnić, ażeby opóźniający się za chwilową zwłokę byli pozbawieni prawa głosowania. Komisja wyborcza nie postąpiła według tej intencji ani w jednym ani w drugim kierunku. Przyjęła widocznie podczas głosowania zgłoszenie się czterech wyborców, co jednak na ogólny wynik żadnego wpływu mieć nie mogło i odsądziła od prawa głosowania 123 wyborców, którzy jak to sam protokół przyznaje, zaraz po odczytaniu listy głosowania i na wezwanie samej komisji się zgłosili. Ten ostatni fakt mógł zmienić rezultat wyborów. Wydział krajowy nie może bowiem przyjąć zrobionego przez komisję wyborczą podziału owych 123 niedopuszczonych do głosowania na głosujących za tą lub ową listą, gdyż o tem sama komisja nie mogła być dostatecznie przekonaną i musi przyjąć, że głosy te mogłyby były paść w całości za listą mniejszości. W takim razie byłoby głosujących 764+123=887, absolutna większość wynosiłaby 443 głosów i większość tę miałyby jedynie tych ośmnastu, którzy obecnie byli w mniejszości a dostali głosów między 335—332 a w celu wybrania dalszych czterech wyborców musiałoby być zarządzane nowe głosowanie. Wobec tego widzi się Wydział krajowy zmuszonym do uznania za nieważne głosów od poz. 70 do poz. 91 włącznie.

Przeciwko dokonany prawyborom wniesiono z 10 gmin protesty a mianowicie:

1. Prawyborcy gminy Bełelni, Maksym Szlemko i tow. wniesli protokolarnie zażalenie, iż pomimo swojego uprawnienia do głosowania zostali przy prawyborze w dn. 14. czerwca odbytym, pominięci.

Wskutek skonstatowania pomyłki w sporządzeniu listy prawyborców, zarządziło c. k. Starostwo w Śniatynie nowy wybór wyborców w d. 21. czerwca b. r.

2. Prawyborcy gminy Dżurowa, Łukian Li-tecki i tow. wniesli do c. k. starostwa w Śniatynie d. 22. czerwca 1889 protest przeciw wy-

borowi wyborców posła na Sejm krajowy w gminie tej w d. 15. czerwca b. r. przeprowadzonemu.

Podnieśli oni w tym proteście zarzut, iż:

a) dzień wyłożenia spisu prawyborców do przejrzenia nie został w gminie ogłoszony;

b) że terminu prawyborów nie ogłoszono należycie, w sposób w gminie praktykowany, lecz że wywieszono na dzień przed wyborami obwieszczenie, wobec czego większa część prawyborców niepiśmiennych nie stawiła się do głosowania;

c) że utrudniano prawyborcom przystęp do lokalu wyborczego, gdyż tylko jedno skrzydło drzwi było otwarte;

d) że pisarz gminny, odczytując listę prawyborców pomijał wiele nazwisk i

e) że wreszcie prawyborcy Andrij Fedoruk, Mikoła Hłuszno, Semen Kuszniuruk i Hryćko Serotnik nie zostali przypuszczeni do głosowania.

Wezwany do dania wyjaśnień komisarz wyborczy stwierdza należyte wyłożenie listy prawyborców i ogłoszenie o tem jak również i o terminie prawyborów, czego zresztą dowodzi także znaczna liczba głosujących. Co się tyczy zarzutu, że przy odczytywaniu listy pomijano niektóre nazwiska, zaprzecza temu stanowczo, gdyż czytanie listy sam kontrolował. Każdy prawyborca zgłaszający się, był do głosowania przypuszczony, a wymienieni w proteście czterej prawyborcy musieli się zgłosić już po zamknięciu głosowania i z tego powodu do oddania głosów nie byli przypuszczeni.

Wobec tych wyjaśnień komisarza wyborczego nie uznało c. k. starostwo potrzeby zarządzenia nowego wyboru w gminie Dżurowie.

3. Iwan Hafijczuk i towarzysze w Hańkowcach wnieśli protest przeciwko przeprowadzonemu w tej gminie d. 15. czerwca 1889 prawyborom. Po zbadaniu sprawy i po skonstatowaniu, że termin wyboru nie został należycie ogłoszony, zarządziło c. k. starostwo w Śniatynie nowy wybór, który się odbył d. 28. czerwca 1889.

4. Prawyborcy gminy Krasnostawce Wasyl Hnydka i towarzysze wnieśli przy sposobności prawyborów tamże odbytych, protokolarnie zarzut, iż lista prawyborców została nieprawidłowo sporządzoną. Po skonstatowaniu tego zarządziło c. k. starostwo w Śniatynie nowe wybory wyborców w tej gminie na dniu 21. czerwca 1889.

5. Przeciw prawyborom w gminie Podwysoka, przeprowadzonym d. 13. czerwca b. r. wniósł Wasyl Nauczuk i towarzysze protest, opierając go na tem, że wielu zapisanych w wykazie głosowania albo zupełnie w prawyborach udziału nie brało, albo też na kogo innego, jak jest zapisane głosowało. Zarządzone przez c. k. starostwo dochodzenia, dowiodły nielegalności zakwestyjonowanego wyboru, gdyż okazało się, że z wymienionych w wykazie głosowania prawyborców, co najmniej szesnastu nie brało osobiście udziału w tym wyborze. Wskutek tego zarządzono ponowny wybór d. 22. czerwca b. r.

6. Przeciwno prawyborom w Rożnowie zostały wniesione dwa protesty, jeden do c. k. starostwa, drugi do komisji wyborczej. Wydział krajowy uznał już wyżej prawybory te za akt nielegalny i głosy tamtejszych wyborców za nieważne.

7. Przeciwno prawyborowi w Widymowie wniósł Hersch Berger i towarzysze protest z powodu wrzekomego niedostatecznego ogłoszenia terminu wyborów, wskutek czego tylko $\frac{1}{4}$ część wyborców udział w głosowaniu wzięła. Sprawozdanie jednak komisarza wyborczego zaprzeczyło stanowczo, iżby brakowało dostatecznego ogłoszenia, gdyż oprócz ogłoszenia, zwykle w gminie praktykowanego, zawiadomiono o terminie wyborów kilku członków gminy Widymowa w c. k. starostwie, dokąd przybyli zapytując o ten termin.

Z podpisanych zresztą na proteście nazwisk wielka część nie przychodzi w liście prawyborców. Wskutek tych wyjaśnień c. k. starostwo nie uznało potrzeby ponowienia wyborów.

8. Prawyborcy gminy Zadubrowce, Hryć Zacharuk i towarzysze wnieśli protest przeciw odbytem w tej gminie prawyborom, podnosząc przedewszystkiem okoliczność, iż listy wyborcze nie zostały sporządzone według obowiązujących przepisów. C. k. starostwo skonstatowawszy, że rzeczywiście do listy wyborców zaciągniętą została tylko pierwsza trzecia część spisu opodatkowanych, zarządziło nowy wybór, który się też odbył d. 22. czerwca b. r.

9. Prawyborcy gminy Załuczka Jakób Schaffer i towarzysze, wnieśli d. 19. czerwca b. r. do c. k. starostwa w Śniatynie protest prze-

ciwko przeprowadzonym w tej gminie d. 18. czerwca 1889 prawyborom.

Zarzucali oni komisji wyborczej, iż postąpiła nielegalnie

a) nie przypuszczając członków zwierzchności do udziału przy urzędowaniu,

b) nie dopuszczając do głosowania kartkami,

c) nie przypuszczając do oddania głosu Jankła Schaffera i Semena Worotniaka,

d) wreszcie zarzucili, iż w liście prawyborców nie umieszczono przemysłowców i urzędników kolejowych.

Wszystkie te zarzuty nie mają prawnej podstawy. Co do dwóch pierwszych to stanowią one tylko poświadczenie, że komisja wyborcza postąpiła sobie tak, jak jej to §. 29 i 15 ord. wyb. nakazywały. Co się tyczy trzeciego zarzutu, to i w tym wypadku postąpiła sobie komisja zupełnie legalnie, gdyż Jankel Schaffer jako karany za przekroczenie oszustwa w r. 1887, nie miał prawa do głosowania, a Semen Worotniak, jako sądownie wzięty w kuratelę, osobiście głosować nie mógł, przedstawiający się zaś, jako jego kurator Hryćko Kubywka, nie wykazał się dekretem sądowym.

Zarzut ostatni upada wobec tego, że listy były wyłożone i wyłożenie to należycie ogłoszone, a w terminie do reklamacji przeznaczonym nikt nie reklamował.

Protestu tego więc jako we wszystkich punktach nieuzasadnionego c. k. starostwo nie uwzględniło.

10. Wniesionym wreszcie został przez prawyborców gminy Zawale, Teodora Łazaruka i towarzyszy, protest do c. k. starostwa w Śniatynie, które go jednak nie uwzględniło i nie uznało potrzeby zarządzenia nowych w tej gminie wyborów.

Protestujący twierdzili, że wybory były rozpisane na dzień 12. czerwca b. r. godzinę ósmą, a komisarz wyborczy przybył dopiero o 9 $\frac{1}{2}$, wskutek czego wielu prawyborców oddaliło się, sądząc, że wyborów w tym dniu nie będzie. Miało się oddalić także wielu z tego powodu, że jeden z członków komisji ogłosił o godzinie 10 $\frac{1}{2}$, iż wybory będą kontynuowane po południu, co się tymczasem nie stało.

Komisarz wyborczy zaprzeczył stanowczo wszystkim zarzutom, podniesionym w proteście.

Przybył do gminy przed ósmą, a ósmej punktualnie rozpoczęła się czynność wyborcza, która zakończyła się o godzinie 10 $\frac{1}{2}$.

Rezultat ogłoszono zgromadzonym i żaden z członków komisji t. j. ani on, ani naczelnik gminy, nie oświadczały wyborcom jakoby dalszy ciąg wyborów miał się odbyć popołudniu. Zresztą unieważnienie głosów, oddanych przez dwóch wyborców gminy Zawala, nie wpłynęłoby zupełnie na ogólny rezultat wyboru.

Reasumując powyższe sprawozdanie okaże się, że na 135 głosujących, nieważnie głosowało 38 wyborców. Zatem ważnie oddało głos 97.

Absolutna większość wynosi zatem 49 głosów.

Ks. Cyryl Hamorak otrzymał głosów 69.

P. Stefan Moysa " " 28.

Przeciw temu wyborowi zgłoszony został d. 9. lipca 1889 protest do c. k. starostwa w Śniatynie, o czym zawiadomiło c. k. Namieśtnictwo Wydział krajowy odezwą z d. 10. sierpnia 1889 L. pr. 9249, gdy jednakże protestu tego dotychczas nie wniesiono, a akta wyborcze, prócz wytkniętych nieprawidłowości, w należytych znajdując się porządku i wyborowi zresztą niczego zarzucić nie można, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Cyryla Hamoraka z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego śniatyńskiego, uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. ks. Cyryla Hamoraka za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza się, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Przystąpię obecnie do odebrania przyrzeczenia od tych posłów, których wybory na dzisiejszem i na poprzedniem posiedzeniu sprawdzone zostały. Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk pp. Posłów.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta).

J. E. p. minister Zaleski, J. E. br. Ziemiałkowski, J. E. hr. Badeni, hr. Antoni Wodzicki, J. E. hr. Ludwik Wodzicki, Dr. Olpiński, hr. Racyński, Mikołaj Torosiewicz, Pietruski Oktaw, J. E. p. minister Dunajewski, Zenon

Słonecki, Teliszewski, Józef Wiktor, Sawczak, ks. Siczynski, Bronisław Horodyski, Jan Gnoiński, Siemiginowski, ks. Sirko, Jan hr. Stadnicki, Stanisław hr. Stadnicki, Stręk, Strzygowski, Szczepanowski, Szeptycki, Trzeciecki, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Vivien, Zagórski, Żywicki, Emil Torosiewicz, Wereszczyński, Alfons Czaykowski, Władysław Wolański, Zamoyski, Dr. Zoll, Żardecki, ks. Hamorak.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia w języku polskim i ruskim.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. (odczytuje rotę przyrzeczenia w języku polskim).

Sekretarz p. Teliszewski. (odczytuje rotę przyrzeczenia w języku ruskim).

Następnie posłowie składają przyrzeczenie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. (czyta).

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniego Rottera, kierownika szkoły w Hodowicy powiatu lwowskiego, o policzenie mu stałej służby spędzonej przed asenterowaniem do służby dającej prawo do quinquenium a służby wojskowej do ogólnej liczby lat. Sprawozdawca poseł Brykczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Brykczyński. (czyta).

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji do LS. 162.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, iż wliczenie nauczycielowi Antoniemu Rotterowi lat służby przed asenterowaniem do służby, dającej prawo do pobierania quinqueniów jest w myśl §§. 35 i 39 ustawy z dnia 1. listopada 1889 r. niemożliwym;

zważywszy dalej, iż prośba o wliczenie mu tychże lat służby do emerytury jest przedwczesną i tylko po nienagannem wysłużeniu prawem przepisanego czasu w drodze łaski uwzględnioną być może, komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Nad podaniem Antoniego Rottera LS. 162 przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycją. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie do wyboru jednego członka do komisji budżetowej. Na skrutatorów zapraszam pp.: Klemensiewicza, Michałowskiego i Sawczaka. Upraszam tych Panów, ażeby raczyli odbierać kartki i przystąpili do skrutynium; Wysoką Izbę zaś upraszam, aby przystąpiła do głosowania i do oddawania kartek.

Głosy. Pp. Klemensiewicza, Michałowskiego i Sawczaka nie ma w Izbie.

J. E. hr. Marszałek. Zapraszam przeto na skrutatorów pp. Niedzielskiego, Brykczyńskiego i Trzecieckiego i proszę ich, aby raczyli się zająć zebraniem i obliczeniem głosów.

(Pp. skrutatorowie odbierają kartki).

Zanim przeprowadzone zostanie głosowanie, będę prosił Wysokiej Izby, ażeby raczyła wysłuchać wniosku, który został złożony do łaski marszałkowskiej. Upraszam p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Teliszewski. (czyta).

W n e s o k

I. Zważywszy, szczo nasz kraj maje za mało gimnazij jak na czysło swojej ludnosty i swoi potreby tak i w poriwaniu z inszymi koronnymy krajamy monarchji;

zważywszy, szczo osoblywo połudnowschidna czast naszoho kraju na 8 powitiw z ludnostiju 611.000 dusz, okrim nysszoi gimnazii w Buczaczy, ne maje ani odnoi szkoły serednoi;

zważywszy, szczo tota czast kraju jest perewažno zaselena Rusynamy, bo nasuprotiyw 161.000 meszkanciw, używajuczycyh polskoho jazyka, jest w nij 419.000 używajuczycyh jazyka ruskoho;

zważywszy, szczo Rusyny w zahali na zwyż piwtretia myliona dusz w Hałyczyni majut tilko odnu rusku gimnazju u Lwowi i dwi ruskii riwnoriadnii klasy w Peremyszły —

pidpysanyi wnosiat:

Wysokij Sojm zwyłyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo szczooby:

1. w połudnowo wschidnoj czasty Hałyczyny, po możnosty w Czortkowi, założyło gimnaziju z ruskim jazykom wykładowym;

2. szczooby w gimnazijach w Kołomyi i Ternopoły założyło stałyi riwnorjadnyi Klasy z ruskim jazykom wykładowym.

II. Zważywszy, szczo czysło uczytelskich semynarij w naszym kraju, osoblywo w wschidnoj jeho czasty, jest za małe tak, szczo mnohii szkoły narodni buwajut abo zowsim ne obsadżeny uczytelamy abo obsadżenyi nedostatoczno abo newidpowidno :

zważywszy, szczo na 1.492 szkił narodnych z polskym jazykom wykładowym jest 5 semynarij uczytelskich czysto polskich i 4 tak zwany utrakwistyczni, a na 1.755 szkił z ruskim jazykom wykładowym ne ma ani odnoj semynarij ruskoj, a jest tilko 4 utrakwistyczni;

zważywszy, szczo i tii utrakwistyczni semynarii faktyczno sut perewažno i nawet wykuczno polskymy;

zważywszy otże, szczo kandydaty na uczyteliw dla ruskych szkił narodnych ne majut dostatocznoj możnosty w swojij zawodowij szkoli nabuty potribnoho znania toho jazyka, w kotrim widtak majut uczyty —

pidpysanyi wnosiat :

Wysokij Sojm zwyłyt uchwałyty :

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo szczo by :

1. w wschidnij, a specijalno w połudnewo-wschidnij czasty naszoho kraju założyło mužesku semynariju uczytelsku z ruskim jazykom wykładowym;

2. szczo by w mužeskich semynarijach uczytelskich u Lwowi, w Stanysławowi i Ternopolu i w żeńskij semynaryi u Lwowi stroho perewedenyj buw utrakwyzm jazykowyj w toj

sposib, szczo na nauku w ruskym jazyki używano zahałom ne mensze hodyn szkilnych, jak w polskym ;

3. szczo by żeńska semynarja uczytelska w Peremysły z czysto polskoj perestrojena buła na utrakwistycznu.

U Lwowi dnia 17. żowtnia 1889.

Jul. Romanczuk w. r.

wneskodatel.

S. Sembratowycz, Rożankowski, dr. Okunewskij, Kowalskij, Hamorak, Ochrymowycz, Siczyńskij, Kułaczkowski, dr. Antonewycz, dr. Olpiński, Herasymowycz, Korol, I. Sirko, A. Barabaszy, I. Huryk, dr. Sawczak, Krynyckij, Teliszewskij.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu. Upraszam o sprawozdanie ze skrutynium wyboru jednego członka do komisji budżetowej. Sprawozdawca p. Trzeciecki ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki. (czyta):

Głosujących było 86, absolutna większość 44. Wszystkie głosy otrzymał p. Leon Biliński.

J. E. hr. Marszałek. P. Leon Biliński został wybrany członkiem komisji budżetowej. Porządek dzisiejszego posiedzenia wyczerpany. Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. Porządek dzienny tego posiedzenia będę miał zaszczyt pp. Posłom do domów rozesłać. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 40.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 19. Października 1889.

Treść : Urlop p. Rogoyskiego. — Spis petycyj. — Wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza o reformie ustawy drogowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego w przedmiocie wyznaczenia z funduszu krajowego kwoty 20.000 zł. jako subwencji dla mających powstać czterech wzorowych fabryk mączki kartoflanej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia wszystkich budynków w kraju. — Pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka w przedmiocie : a) założenia w połuniowo-wschodniej części kraju gimnazjum z ruskim językiem wykładowym; b) założenia w gimnazyach w Kołomyi i Tarnopolu stałych równorzędnych klas z językiem wykładowym ruskim; c) założenia w południowo-wschodniej części kraju seminarium nauczycielskiego męskiego z językiem wykładowym ruskim; d) w przedmiocie ścisłego przeprowadzenia utrakwizmu w wykładach w seminarjach nauczycielskich męskich we Lwowie, w Stanisławie i w Tarnopolu; e) w przedmiocie przeobrażenia seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu z polskiego na utrakwistyczne. — Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła ks. Sirki w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom Ożydowa. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Rożankowskiego (z poprawką) i sprawozdawcy Stanisława hr. Badeniego. Uchwalenie wniosku komisji. — Wniosek p. Struszkiewicza o wzięcie pod zarząd państwowy linii kolei Karola Ludwika Lwów-Brody, Krasne-Podwołoczyska. — Wniosek p. Żardeckiego o zniesienie opłaty 17 1/2 ct. za doręczanie pism sądowych. — Wniosek p. Grossa w sprawie przepisów wykonawczych ustawy o opodatkowaniu gorzeli. — Wniosek p. Teliszewskiego o zniesieniu opłaty za doręczanie pism sądowych. — Porządek dzienny 6. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30.
przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski,
Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. hr. Kazimierz
Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. radca Namie-
stnictwa p. Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Teliszewski.

Obecnych posłów 131.

J. E. hr. Marszałek: Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół 4. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Udzieliłem trzydniowego urlopu p. Rogoy-skiemu począwszy od 21. b. m.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Włodz. Kozłowski (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 19. października 1889.

213. L. s. 398. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Polanowskiego, z projektem reformy ustawy o pisarzach gminnych — do komisji gminnej.
214. L. s. 399. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. Jana Stadnickiego, o subwencję na budowę dróg gminnych — do komisji budżetowej.
215. L. s. 400. Ten sam, przez p. Jana Stadnickiego, o bezprocentową pożyczkę i zapomogę dla ludności tamtejszego powiatu z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
216. L. s. 401. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Lasockiego, o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.
217. L. s. 402. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p. Antoniego Wodzickiego, jak wyżej — do komisji gminnej.
218. L. s. 403. Gmina Basznia górna, przez p. ks. Puzynę, w sprawie kosztów utrzymania Maksymiliana i Michała Tuchajów należnych magistratowi miasta Lwowa — do komisji budżetowej.
219. L. s. 404. Rada szkolna miejscowa i gmina w Oleszycach, przez p. ks. Puzynę, o przestoczenie tamtejszej szkoły na trzyklasową — do komisji szkolnej.
220. L. s. 405. Zarząd szkoły w Buczynie, przez p. Zolla, o dodatek drożyzniany dla nauczycieli tej szkoły — do komisji szkolnej.
221. L. s. 406. Komisya zawiadująca szkołą izraelską polską w Stanisławowie, przez p. Bielińskiego, o subwencję dla tejże szkoły — do komisji budżetowej.
222. L. s. 407. Nauczyciele szkoły w Turce, przez p. Teliszewskiego, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
223. L. s. 408. Nauczyciele i nauczycielki w Mościskach, przez p. Stanisława Stadnickiego, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
224. L. s. 409. Kuratora kraj. niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, przez p. Struszkiewicza o podwyższenie płacy instruktora robót praktycznych przy tejże szkole — do komisji gospodarstwa krajowego.
225. L. s. 410. Katolickie stowarzyszenie czeladników w Białej, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
226. L. s. 411. Krajowy związek ochotniczych straży pożarnych dla Galicyi we Lwowie, przez p. Sanguszkę, o subwencję na podniesienie obrony od pożarów w kraju — do komisji budżetowej.
227. L. s. 412. Ten sam, przez p. Polanowskiego, w sprawie ochrony kraju od klęsk pożarowych — do komisji administracyjnej.
228. L. s. 413. Ten sam, przez p. Polanowskiego, o powołanie ekspertów z ramienia związku do obrad nad projektowaną ustawą o policyi ogniowej i o opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży — do komisji asekuracyjnej.
229. L. s. 414. Komitet parafialny gr. kat. w Mikulińcach, przez p. Korytowskiego, o subwencję na dokończenie budowy cerkwi — do komisji budżetowej.
230. L. s. 415. Adam Jordan, przez p. Koziębrodzkiego, o subwencję na budowle wodne na Dunajcu pod Szczepanowicami — do komisji budżetowej.
231. L. s. 416. Antoni Klimek, sekretarz magistratu w Nowym Sączu, przez p. Smolkę, o uwzględnienie praw urzędników magistrackich przy uchwalaniu nowej ordynacji wyborczej dla większych miast kraju — do komisji gminnej.
232. L. s. 417. Filip i Anna Pauch, właściciele realności w Winnikach, przez p. Merunowicza, o zezwolenie na sprzedaż kawałka ogro-

- du z własności do fundacyi Głowińskiego należących — do komisji petycyjnej.
233. L. s. 418. Irena Niesiołowska, przez p. Klemensiewicza, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
234. L. s. 419. Tadeusz Barącz, artysta rzeźbiarz, przez p. Hausnera, o stypendyum dla ucznia swego Michała Tarczyńskiego — do komisji budżetowej.
235. L. s. 420. Wydział krajowy z prośbą Michała Lewickiego prowizorycznego woźnego przy Wydziale krajowym o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.
236. L. s. 421. Alojzy Rużyczka, były nauczyciel szkoły ogrodniczej w Czernichowie, przez p. Niedzielskiego, o przyznanie tantiemy i ustalenie na posadzie ogrodnika — do komisji gospodarstwa krajowego.
237. L. s. 422. Rudolf Daś, były nauczyciel, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
238. L. s. 423. Franciszek Patkiewicz, przez p. Fruchtmanna, o zapomogę dla swej matki — do komisji budżetowej.
239. L. s. 425. Wydział powiatowy w Żywcu, przez p. Michałowskiego, o przyjęcie drogi gminnej, wiodącej od granicy węgierskiej do drogi rządowej w Radziechowcach w zarząd krajowy — do komisji drogowej.
240. L. s. 426. Gmina Łañcut, przez p. Żardeckiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę aresztów wojskowych — do komisji administracyjnej.
241. L. s. 427. Gmina Biłka królewska, przez p. Merunowicza, w sprawie regulacji rzeki Pełtwi — do komisji gospodarstwa kraj.
242. L. s. 428. Gmina Hłomeza, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
243. L. s. 429. Gmina Królik polski, przez p. Słoneckiego, o pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
244. L. s. 430. Gmina Królik wołoski, przez p. Słoneckiego, o pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
245. L. s. 431. Mieszkańcy gminy Zawale, przez p. Hamoraka, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
246. L. s. 432. Gmina Czyżówka, przez p. Antoniego Wodzickiego, o doraźną zapomogę wskutek pożaru — do komisji budżetowej.
247. L. s. 433. Gmina Niebyłów, przez p. Romańczuka, o zapomogę dla dotkniętych powodzią — do komisji budżetowej.
248. L. s. 434. Ta sama, przez p. Romańczuka, o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
249. L. s. 435. Gmina Rudawa, przez p. Antoniego Wodzickiego, o zapomogę na pokrycie kosztów żywienia Wiktoryi Madejównej należnych magistratowi krakowskiemu — do komisji budżetowej.
250. L. s. 436. Gmina Czyżówka, przez p. Antoniego Wodzickiego, o odpisanie zaległości na fundusz szkolny okręgowy i o zredukowanie prestacyj na cele szkolne — do komisji budżetowej.
251. L. s. 437. Gmina Staromiejszczyzna, przez p. Siczynskiego, o przeniesienie rogatki w Podwołoczyskach — do komisji drogowej.
252. L. s. 438. Rada szkolna miejscowa w Kościejowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę dla tamtejszego nauczyciela dla odbycia kursu nauki zręczności w szkole wiedeńskiej — do komisji budżetowej.
253. L. s. 439. Nauczyciele w Grodzisku łańcuckim, przez p. Żardeckiego, o zreorganizowanie tamtejszej szkoły i o dodatek na pomieszkanie — do komisji szkolnej.
254. L. s. 440. Tomasz Krzyś i Marcin Dąbek, nauczyciele, przez p. Adama Jędrzejowicza, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
255. L. s. 441. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
256. L. s. 442. Siostry Miłosierdzia w Bursztynie, przez p. Abrahamowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
257. L. s. 443. Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu we Lwowie, przez p. Rutowskiego, o kredyt dla poparcia przemysłu tkackiego — do komisji budżetowej.
258. L. s. 444. Towarzystwo pedagogiczne ruskie we Lwowie, przez p. Romańczuka, o subwencyę dla ruskiej gazety szkolnej „Uczytel“ — do komisji budżetowej.

259. L. s. 445. Towarzystwo im. Michała Kaczowskiego, przez p. Barabasza, o zapomogę na cele towarzystwa — do komisji budżetowej.
260. L. s. 446. Dr. Józef Hankiewicz, emerytowany sekundaryusz zakładu kulparkowskiego, przez p. Władysława Koziębrodzkiego, o podwyższenie emerytury i o zapomogę — do komisji budżetowej.
261. L. s. 447. Mikołaj Majkowski, nauczyciel, przez p. Rożankowskiego, o stypendyum dla syna — do komisji budżetowej.
262. L. s. 448. Józefa Ostrowska, wdowa po dyrektorze szkolnym, przez p. Klemensiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
263. L. s. 449. Michał Gigoń, nauczyciel, przez p. Niedzielskiego, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
264. L. s. 450. Mikołaj Wojciechowski, kierownik szkoły rolniczej w Kobiernicach, przez p. Wereszczyńskiego, o policzenie lat służby — do komisji gospodarstwa krajowego.
265. L. s. 451. Ks. Kazimierz Siemaszko, przez p. Raczyńskiego, o subwencyę na prywatny zakład dla opuszczonych i zaniedbanych chłopców — do komisji budżetowej.
266. L. s. 452. Gmina Szydłowce, przez p. Siczynskiego, o niższenie prestacyi na płacę nauczyciela — do komisji szkolnej.

J. E. hr. Marszałek. Do łaski marszałkowskiej złożony został wniosek, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. hr. Antoni Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że ustawa drogowa kraju nie zadowalnia i administracyę dróg gminnych utrudnia;

zważywszy, że ludność wiejska w przeważnej części kraju zniesienia prestacyj drogowych się domaga;

zważywszy, że prestacye drogowe w wykonaniu nie odpowiadają swej rzeczywistej wartości, a niezmiernie utrudniają preliminarz i gospodarkę w powiecie, stawiam wniosek reformy ustawy drogowej w następującym kierunku:

1. Znieść zarządy drogowe, a oddać organizacye zupełnie Radom powiatowym.

2. Indemnizacye prestacyj w ten sposób przeprowadzić, aby tak w gminie jak i na obszarze dworskim opłacano rocznie po 50 ct. od każdego numeru, zaś 25 ct. rocznie od każdego konia pełnoletniego.

3. Obszar dworski 5% w materyałach lub gotowiznie stale rokrocznie od swego podatku gruntowego opłacać winien, a to bez względu, czy potrzeba ta w jednym roku jest wyczerpana lub nie.

Stanisław Jędrzejowicz w. r.
wnioskodawca.

Polanowski, W. Koziębrodzki, Madeyski, Bobrzyński, Tom. Rozwadowski, Scipio, Struszkiewicz, Zagórski, Emil Torosiewicz, Vivien, L. Wodzicki, A. Wodzicki, Lasocki, Bobczyński.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyjących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. (**Aleg. 58**). Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę, by Wysoka Izba raczyła odesłać sprawozdanie do komisji gospodarstwa krajowego, celem roztrząśnienia i przedłożenia swoich wniosków.

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowl i wodnych. (**Aleg. 59**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza

z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego w przedmiocie wyznaczenia z funduszu krajowego kwoty 20.000 zł. w. a., jako subwencji dla mających powstać czterech wzorowych fabryk mączki kartoflanej. (**Aleg. 60**). Do umotywowania wniosku głos ma wnioskodawca p. Polanowski.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Wniosek mój już tak jasno określa przedmiot, że nie będę się rozszerzał nad motywami.

Fakt niezaprzeczony, że w kraju naszym tak urodzaj jak nieurodzaj wywołują klęskę; fakt ten dziwny, który w innych krajach zwykle nie znajduje miejsca dowodzi, że równowaga w gospodarstwie krajowym nie jest obmyślana.

Czyż nie obudza zadziwienia, że w roku, w którym głód grozi ludziom, ba inwentarzowi, że w tym roku mnogo producentów, którzy nie wiedzą co zrobić ze swymi produktami.

Urodzaj nie zwykły kartofli jest niemałą klęską dla wielu gospodarzy. Nie są oni w stanie skosztować w gorzelniach rolniczych ograniczonych ośmioletnim peryodem i kontyngentem na podstawie niesprawiedliwej wymierzonym. Klęską jest taki urodzaj, bo kłopot gospodarzy. Trzeba produkt zapewnić przez zimę, trzeba okryć słomą, a tu brak słomy do gospodarstwa i do utrzymania inwentarza.

Tak tedy mimo głodu, który grozi i ludziom i zwierzętom niezwykły urodzaj kartofli nie mogących być skosztowanymi, może nieco zmiejszy grozę głodową, ale pomniejszy u wielu możliwość opłacenia podatku gruntowego.

Czy byt gorzeń jest zagrożony, czy konsumcyjny podatek dokrze oddziałował na dobrobyt kraju, tu nie pora o tem mówić. Niewątpliwie kwestya ta, która piecze niejednego, pojawi się w tej Wys. Izbie i wówczas będzie chwila stosowna do pomówienia o tem. Ale to pewnem, że każdy ktokolwiek zabiera głos w kwestyi ekonomicznej, musi się trzymać pewnych zasad.

Nie pora tu do rekryminacji, pora obrachowania się z faktem dokonanym, o którym nie wątpię, że cofniętym być nie może. Faktem tedy jest, że nadmiar produkcji kartofli zostanie odtąd normą w Galicyi. Fakt ten nie da się

zaprzeczyć. Przeszły rok wykazał to, wykazał i ten rok, i nie może być inaczej. Ktokolwiek jest gospodarzem, wie że płodozmian musi być utrzymany, wie o tem, że u nas nie ma racjonalnego płodozmianu, że nie ma dobrej produkcji u rolnika, jeżeli nie ma okopowej planty w płodozmianie. W innych krajach są szczęśliwsi. Mają one wybór: kartofle albo buraki. U nas tego wyboru nie ma. Buraki nie mogą być produktem, bo egzystuje tylko jedna cukrownia w całym kraju.

Owóż Panowie stać bezradni, to się nie godzi. Zasługą jest towarzystwa gospodarczego galicyjskiego lwowskiego a specjalnie wiceprezesa jego, posła samborskiego p. Grossa, że usłyszawszy z wielu stron głosy, zapytujące czy nie da się zastąpić konsumcyi kartofli obecnie ukróconej czem innym, starał się wyjaśnić kwestyę produkcji mączki kartoflanej czyli tak zwanego krochmalu.

Nie trzeba i nie chciałbym budzić zbyt wielkich nadziei, bo to źle oddziaływa, bo głos ztąd usłyszany, zachęciłby może nie jednego do natychmiastowych doświadczeń. Chciałbym jednak, by bez obciążenia budżetu krajowego, zachęcić i wybrać 4 inteligentnych gospodarzy w kraju rozrzuconych w odleglejszych okolicach, by ci doświadczeniami stwierdzili czy ta produkcya jest korzystna czy odbyt łatwy, czy się opłaci. Nie obciąża wniosek ten budżetu krajowego, bo czerpie ze stałego funduszu przemysłowego a tego nikt przecież nie zaprzeczy, że przemysł ten jak każdy inny powinien znaleźć w źródle tem opiekę i pomoc.

Czy ta sprawa jest już dość wyjaśnioną? Ja powiem że nie i dlatego proponuję że subwencją zagrzeć powinniśmy do doświadczeń szerszych. Jednak wobec tego, że nadprodukcya jest skonstatowaną i według naszego przekonania musi być stałą, lepiej jest trochę zawczasie zacząć działać jak za późno.

Fabryki krochmalu są rozszerzone nadzwyczaj w innych krajach, a przedewszystkiem w Niemczech, gdzie już jest całe stowarzyszenie fabrykantów krochmalu z kartofli, i w Poznańskiem spotyka się bardzo często fabryki krochmalu, a niedawno w Berlinie odbyła się specjalna wystawa tycząca się tylko urzędzań zamieniania kartofli w krochmal. Powtarzam, że usiłowaniu towarzystwa rolniczego i posła samborskiego zawdzięczamy, że Dr. Wawnikiewicz

profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublinach tę wystawę zwiedził w Berlinie a nadto zwiedził w powrocie kilka fabryk w Poznaniu Oprócz tego korespondencya zawiązana z p. Sobieszczańskim produkującym mączkę kartoflaną tuż obok nas za granicą w Hrubieszowskiem dostarczy praktycznych objaśnień.

Dziś jeszcze, aby się uspokoić w polecaniu mego wniosku Wysokiej Izbie, konferowałem z p. Wawnikiewiczem. Ten zbiera wszystkie materiały, będzie miał dokładne plany, kosztorysy i informacye, i jak mi właśnie mówił, za dwa tygodnie spodziewa się cały materiał mieć zebrany tak, że inicjatywą Towarzystwa rolniczego, posłowie, którzy się tą sprawą będą interesowali, będą mogli z ust jego bliższe informacye zaczerpnąć.

My w kraju rolniczym zagrożeni jesteśmy ciągłą niemożliwością opłacania podatków, lada mniejsza klęska, lada myszy, lada posucha nieco dłużej trwająca dowodnie wykazują, że ogół rolników jest w upadku. My więc mamy obowiązek myśleć i starać się o przeprowadzenie organicznej pracy w kraju.

Niewątpliwie Rząd weźmie w opiekę przymysł powstający, może potrafi zwolnić go w początkach od opodatkowania. (Głos: Oho!). Ja kończę, prosząc, aby Wys. Izba raczyła odesłać wniosek do komisji gospodarstwa krajowego. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia wszystkich budynków w kraju; (**Aleg. 61.**) do uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoki Sejmie! Jak sprawa asekuracyjna jest nader ważną i piekącą kwestyą nietylko dla stanu włościańskiego ale i dla całego całego kraju naszego, to zdaje mi się nie trzeba na to dużo dowodów.

I tak najprzód, gdybyśmy się zastanowili nad ogólnem dobrem, jakie z tej instytucji, którą w życie wprowadzić zamierzamy, wypłynie

dla całego kraju, to najprzód spostrzeżemy pierwszą i najgłówniejszą zasadę naszą, a tą jest ubezpieczenie od ognia każdego choćby najuboższego włościanina; dlaczego jednak mówię choćby najuboższego włościanina, oto dlatego, bo wiem dobrze, że wszystkie wyższe stany jako i miasta, tak lekkomyślnie sprawy asekuracyjnej nie zaspiają i asekurują swoje budynki, gdzie i jak mogą, chociaż prawdą jest, że za tę ostrożność swoją wyrzucają po za granice kraju ogromne miliony. Włościanin zaś, jak mówię najuboższy, przyciśnięty różnemi nędzami i klęskami, które się na nim najbardziej odbijają, niewiele troszczy się o zabezpieczenie od ognia swojego mienia — dlaczego? bo znajduje się w tak krytycznem położeniu, że obecnie tak wygórowanej premii asekuracyjnej każdorocznie opłacać nie jest w stanie.

Otóż znów w razie wydarzonej pogorzeli, na kimże owa klęska najbardziej się odbije, jak nie na owym wieśniaku, który będąc w tem nieszczęśliwem położeniu, musi albo odczuć strasznie tę krytyczną chwilę albo obciążyć nowym długiem swoją i tak już słabą hipotekę, a co go dalej czeka, to już pewnie zacni Panowie sami zrozumiecie.

Otóż tak nadal już pod żadnym warunkiem zostać nie może i jeżeli każda sprawa ma swoje przesilenia, to już sprawa asekuracyjna, ta najważniejsza kwestya dobrobytu krajowego musi raz wejść na lepsze tory. Dalej zważyłoby należało, że takie ubezpieczenie przymusowe całego kraju na rachunek dochodu krajowego dałoby się przeprowadzić za bardzo mały procent. Tu zdaje mi, nie potrzebuję dużo na uzasadnienie tego punktu dowodzić, gdyż to każdy z Panów Wys. Izby naocznie widzi, że jeżeliby cały kraj Galicya obszacowała swoje budynki, jakie ziemia nasza dźwiga, a nie chcielibyśmy rachować na żaden zysk, jaki po zapłaceniu każdorazowej pogorzeli pozostanie; to zdaje mi się, że ani 10 ct. rocznie od setki, może 5 ct. od setki szacowanej wartości opłaciłoby należało, a niechbyśmy zapłacili nawet 20 ct od setki, to jeszcze mamy straszny zysk wobec tego, kiedy dzisiaj za budynki drewniane, słomą kryte, płacimy Towarzystwu krakowskiemu przeszło 100 ct. od setki, więc czyż ten dowód nie powinien nas przekonać o użyteczności naszej krajowej asekuracji.

A nareszcie czyby się jeszcze nie wypadało zastanowić nad jednym dobrem, jakieby z tej instytucji krajowej wypłynąć miało. Otóż chociażbyśmy zapłacili i 20 ct. od setki jako dodatek asekuracyjny, to oprócz korzyści, jaką jeszcze z bardzo taniej taksy otrzymujemy, możemy z owej zwyczajki utworzyć fundusz żelazny galicyjsko-asekuracyjny z kilku milionów złożony, któryby można oprocentować na dochód budżetu krajowego, a resztę zwyczajki możnaby użyć z korzyścią za uchwałą Wys. Sejmu na różne dobre cele, posłużyć mogące do obniżenia obecnego stanu podatków krajowych. A dalej zważyłoby należało, iż w stosunku takim nie istniałyby żadne agentury, które i tak cały kraj dużo kosztują, bo jeżeli się nie mylę, to one same około 8% pieniędzy asekuracyjnych pobierają, w naszej zaś asekuracji krajowej niktby marnie grosza asekuracyjnego nie rozrzucił, bo c. k. urzędy podatkowe na mocy przedłożonych spisów i oszacowanych budynków gospodarczych przez zwierzchności gminne, dopisałyby w tabeli podatkowej rzeczony dodatek asekuracyjny, któryby się razem z podatkami w c. k. urzędach podatkowych na książeczkę podatkową opłacał.

Może ale ktoś z Wys. Izby powie mi, że ta sprawa jest dosyć dobrze obmyślaną, ale Wys. Rząd z pewnością się nie zgodzi, raz dlatego, że nie będzie chciał obciążyć urzędów podatkowych poborem tego dodatku, powtóre dlatego, że nie chce naruszać wolności autonomicznej, a po trzecie dlatego, że nie chce odbierać praw i przywilejów towarzystw asekuracyjnych, operujących w kraju. Pozwólcie Panowie, że Wam i te trzy pytania stanowczo rozwiążę. (Brawa!)

Otóż co się tyczy tego punktu, jakoby Wys. Rząd nie chciał obciążać urzędów podatkowych jaką nową pracą, to ja właśnie tutaj widzę dla Wys. Rządu najważniejszą korzyść, która stonkownie za bardzo małą pracę, bo tylko przez wliczenie do tabeli płatniczej dodatku asekuracyjnego stokrotnie się opłaci, bo się niejako zmusi lud do punktualnego spłacania podatków w terminach, a zatem nie będzie potrzeba Wys. Rządowi tylu sił sekwestracyjnych, ile ich dziś potrzebuje.

Co do drugiego punktu, to nie byłoby to uzasadnionem ze strony Wys. Rządu, iżby Wys. Rząd dlatego nie chciał się zgodzić na naszą propozycję, że nie chce naruszać naszej wolności

autonomicznej, bo jeżeli my sami, którzy tą wolnością autonomiczną żyjemy i oddychamy, żądamy takiej przymusowej instytucji dla siebie, w której upatrujemy nasze dobro ogólne i prywatne, to dlaczegożby Wys. Rząd miał nam odmawiać lub wzbraniać tego, co my za nasze dobro uważamy.

Jakby Wysoki Rząd nie chciał odbierać praw i przywilejów towarzystwom asekuracyjnym operującym w Galicyi, to pozwolę się zapytać, dlaczegożby Wysoki Rząd tego nie chciał zrobić, jeżeli tu jest ratunek nasz. Gdybym tu pozwolił sobie poszukać dziś na prawicy i w samem centrum Wysokiej Izby, tobym znalazł dziesiątkami znacznych i dostojnych świadków, którzyby mi jednogłośnie potwierdzili co im Wys. Rząd wyrobił i oni mieli prawa swoje, ziemię swoją własną, na której niejedną rodzinę wędrującą i może z głodu umierającą przyjęli, osadzili i uposażyli jak mogli, każąc sobie za tę łaskę nie innego jak parę dni tygodniowo pomódz pracować na roli dworskiej aż za biegiem parę set lat, lud zapomniał o tej rzeczywistej łasce a prawo chlebobawców zdawało się uciążliwe, więc cóż rząd zrobił? Oto powiedział: My prawo twoje skasujemy, kto z ludu ma ziemię twoją, to ją stopniowo musi zapłacić, a ty dostaniesz wykup. Ale po co mi nawet ruszać półwiekowy czas; kiedy w zeszłym roku Wysoki Rząd odezwał się do tych samych Panów: oddajcie resztki prawa i przywilejów jakie w propinacyach macie, tu macie 60 milionów, podzielcie się jak możecie a prawo nasze.

Ale powie mi ktoś, otóż właśnie widzisz Panie kolego, że Wysoki Rząd odbierał prawa i przywileje, ale płacił za nie milionami, a Towarzystwo dotychczasowe jakże zaspokoić? Otóż ja i dla tych obmyśliłem środek do zaspokojenia a tem są ich zakładowe miliony, które cały kraj Galicya złożyła przez asekuracje swoje. Otóż niech sobie zabiorą te miliony, niech się niemi podzielą, a nam niech zostawią na przyszłość wolne ręce do działania.

Proszę zatem Wys. Sejmu, ponieważ sprawa ta od roku 1861 już cztery razy w Sejmie była traktowaną, a niestety do rezultatu nie doprowadziła, aby dziś ogólne znalazła poparcie a tak uczynimy zadość tyle pożądaney i ważnej instytucji. Proszę zatem, by wniosek mój odesłany został do komisji asekuracyjnej. (Liczne oklaski i brawa)

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca wyraził życzenie, ażeby wniosek jego przekazany był do komisji asekuracyjnej. Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z propozycją wnioskodawcy na odesłanie jego wniosku do komisji asekuracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka w przedmiocie: a) założenia w południowo-wschodniej części kraju gimnazjum z ruskim językiem wykładowym; b) założenia w gimnazyjach w Kołomyi i w Tarnopolu stałych równorzędnych klas z językiem wykładowym ruskim; c) założenia w południowo-wschodniej części kraju seminarium nauczycielskiego męskiego z językiem wykładowym ruskim; d) w przedmiocie ścisłego przeprowadzenia utrakwizmu w wykładach w seminarjach nauczycielskich męskich we Lwowie, w Stanisławowie i w Tarnopolu; e) w przedmiocie przeobrażenia seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Przemysłu z polskiego na utrakwistyczne. (Aleg. 62). Głos ma wnioskodawca p. Romańczuk.

P. Romańczuk. Wysokij Sojme! Wniesienia, z jakymi ja i moi towarzyszy otse występujemy, nie pierwszy raz przychodzą przed sesję Wysokiego Pałatu. Część ich choć w jęszniej formie, ja przedłożyłem jeszcze przed piątym rokiem; drugą część przed dwoma rokami. Koły Wysoka Pałata była ich wże tohdy uwzględniona, my wsi mogliśmy nynie dorohyć a korotko wymierzyć nam czas obronity na jenszi pylni i ważni sprawy i pracowałyby razem w lepszej harmonii i z hodi jak teper. Odnakoż szczo nie stało się, hodi zatym teper żałowaty, koby bodaj na buduczniści' dijało się inaksze!...

Z przyczyny szczo wniesienia, jaki stawiają, nie są nowi, nie potrzebują ich szeroko motywować. W pierwszym wniesieniu wychodzi z tego założenia, szczo kraj nasz ma mało gimnazyj i potrzeba ich więcej.

(Wice - Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wprawdy teper jest pewna tendencja przeciw zbilżowaniu uczyńskich szkół, i majże w całej serebuszczij Europi howoryt się bohato o hyperprodukcji inteligencji i o inteligentnym prole-

tarjati. Ja przyzaju się, dumaju, szczo inteligenci nigdy nie może być za bohato, a inteligentnoho proletariatu nie bode, jeśli młodzież w szkołach nie bode szukaty samoho tylko chleba. Ale bud' jak bud', nawet tiji, szczo w zahali są' protywni pobilszowaniu czysta gimnazyj, nie są' i nie mogą być protywni pobilszeniu gimnazyj w Haličynie. Nasz kraj ma sorozmirno najmniejsze gimnazyj ze wsich koronnych krajów awstryjskich. Koły w Salzburgu odna gimnazja przypada na 81.000 mieszkańców, w Tyrolu na 91.000, w Dolisznij Austrii na 93.000, w Szlesku na 94.000, w Morawii na 97.000, to w Haličynie przypada odna gimnazja na 229.000 mieszkańców. Najbilsze do Haličynie zbliżona jest Styryja, w kotri przypada odna gimnazja na 202.000 mieszkańców, ale trzeba zważyć, szczo Styryja ma szczo połowinu tylko realnych szkół, a w naszym kraju czysto realnych szkół wynosił ledwo tylko 1/6 część czysta gimnazyj. Z tej przyczyny nasi gimnazyj najbilsze są' przepowieni, bo u nas na odnu gimnazju przypada peresiczo 455 uczyńskich, koły w Dalmacyi przypada 180, w Karyntii 221, w Salzburgu 223, w Tyrolu 246, w Morawii 273 i t. d.

Normalne czysto uczyńskich w odnij gimnazji powynno wynosiły 300 do 350, a czym ono mniejsze, tym oczywistość więcej dla nauki. Dla tego z przyznaniem pidnoszu, szczo J. E. pan Namistnyk teper przy otworeniu Sojma zapowiad, szczo c. k. Rada szkolna krajowa ma roboty zachody u Ministerstwa proświty o pobilszenie czysta gimnazyj.

Jeżeli z tego okazuje się nahladna potrzeba założenia nowych gimnazyj w naszym kraju, to zachody pytanie, de, w kotri jego czasty małyby się nowi gimnazyja założony.

Otżo najbilsze pid tym względom uposłidżona jest część południowo-wschodnia. Na 8 powiatów tej części: pidhajeckij, buczackij, horodeneckij, terebowlećkij, czortkowskij, zaliszczyckij, husiatyńskij i borszcziwskij z ludnoścju 611.000 dusz jest tylko odna i to wyższa gimnazja w Buczaczi, uderżowana kosztem tamoznoho monastyrja OO. Wasylijan. Ale i ta odynoka gimnazja zowsim nie widpowidaje potrzebom ludności nie tylko tomu, szczo jest to lysz gimnazja wyższa, ale i tomu, szczo nie ma kwalifikowanych uczyńskich, a obsadzona samymi tylko suplentami.

Centralnym punktem sych wsich 8 powitiw jest' Czortkiw, i założenia gimnazji w Czortkowi domahaly sia duze czyslenni petycji wyslani seho roku do Rady derżawnoji. Jeslyb odnakoż c. k. Prawytelstwo, w misto zakładaty nowu gimnazju w Czortkowi, riszylo sia zreorhanizowaty i dopownyty do VIII klas gimnazju w Buczaczi, jak seho i Sejm krajewyj rezolucyje z 15. żowtnia 1888 roku domahaw sia, to my by i tym takoz zadowolyly sia.

Jakaż to powynna buty taja nowa, wzhladno zreorhanizowana i dopownena gimnazja? jakijby powynen w nij buty jazyk wykładowyj? W sych 8 powitach jest 419.000 Rusyniw, a tilko 161.000 Polakiw. Jasno otże, szczo jazykom wykładowym w nij powynen buty jazyk ruskij.

Ale jeszcze insza pryczyna, zahalnijszoji natury, szczo by zalożyty gimnazju rusku. Bo Rusyny imenno — i to jest druhe zalozenie, z kotroho wychodzu, majut w zahali za malo gimnazij, tilko odnu wi Lwowi i dwi paralelni klasy w Peremysły. Jeslyb i ne zważaty wze na widnoszenie czysła ludnocy oboch narodiw naszoho kraju, tilko na widnoszenie czysła uczenykiw (w okruhlych cyfrach jest 2000 ruskich uczenykiw w gimnazjach suprotyw piw dewiata tysiacza polskich), to na 26 gimnazij w kraju powynno buty 5 gimnazij ruskych.

Z toji pryczyny domahajemo sia szcze stalych paralelok ruskich pry gimnazji kołomyjskoj, hde czysło uczenykiw Rusyniw wynosyt 192, i w Tarnopoly, hde ono dochodyt do 140. Sut' jeszcze i inszi gimnaziji zo znacznym czyslom ruskich uczenykiw, n. p. stanisławowska, bereżańska, stryjska, ale szczo tyji mista sut' polożeni blysko takich, w kotrych abo sut' ruski gimnazji wzhladno paralelky, abo pišla naszoho wnesenia małyby buty, dlatoho czašt' uczenykiw ruskych mohłaby zwidtam do sych ruskich szkil perenesty sia.

Jak gimnazij tak i seminarij uczytelskich w naszym kraju jest za malo, jak se takoz pryznaw J. E. p. Namistnyk, zapowidajuczy znowa, szczo krajewa Rada szkilna maje udaty sia do centralnoho Prawytelstwa w sprawi pobilszowania ich czysła. I sprawdi z sprawozdania Rady szkolnoji krajewoji o szkołach narodnych za r. 1889 pokazuje sia, szczo w sim roci buło 208 szkil ne czynnych, w znacznoj czasty z pryczyny braku uczyteliw. Kołyż zważyty sia, szczo w r.

1888 zložylo ispyt zriłocy w uczytelskich semynarijach tilko 149 kandydatiw uczytelskich, to se czysło ne wystane nawit do obsadzenia nowych szkil, kotrych szczo roku maje sia 150 zakładaty, a tim mensze do zapownenia luk po dawnijszych uczytelach. Nedostatok semynarij pokazuje sia imenno w wschidnij Hałyczyni hde jest, riwno jak w zachidnij, try mużeski seminariji, pomymo toho, szczo i czysło ludnocy i czysło szkil w wschidnij Hałyczyni jest majže dwa razy bilsze, tak szczo suprotyw trech semynarij w zachidnij Hałyczyni powynno buty 5 w wschidnij. Jak gimnazija tak i semynarija nowa prydałaby sia najbilsze w połudnewo-wschidnij czasty Hałyczyny, n. p. w Zołoczewi, Kołomyi, Buczaczi, abo ewentualno w Czortkowi, kołyb tam mała zalożyty sia nowa gimnazija.

Szczo dotyczyt sia pytania, jaka powynna buty taja nowa semynarija, z jakim jazykom wykładowym, to widpowid na toje wychodyt jasno z otsych danych. Na 1755 szkil narodnych z ruskym jazykom wykładowym ne ma ani odnoji ruskoji semynariji uczytelskoji, na 1492 szkil polskich jest 5 polskich semynarij, t. j. 3 mużeski i 2 żeńskiji.

Krim toho sut' szcze 4 semynarija tak zwanji utrakwistycznji t. j. niby na piw polskiji a na piw ruskiji, ale faktyczno sut' ony łedwo w tretij czasty ruskiji, a odna z tych, t. j. żeńskaja semynarija u Lwowi, jest majže czysto polskaja. A szczo uczytel powynen oczewydno dobre znaty jazyk, kotrym maje nauczaty, a pry małym czyšli ruskych hodyn nauky w semynarijach se ne jest' wpowny možlywo, dlatoho my domahajemo sia w naszym wneseniju, szczo by w mużeskich semynarijach uczytelskich u Lwowi, w Stanisławowi i Tarnopoly i w żeńskij semynariji u Lwowi stroho perewedenyj buw utrakwizm jazykowyj w toj sposib, szczo na nauku w ruskim jazyci używano zahałom ne mensze hodyn szkilnych jak u polskim. Na konec domahajem sia jeszcze, szczo by żeńsku semynariju uczytelsku w Peremysły z czysto polskoji peremenyty na utrakwistycznu. Taż ona leżyty w ruskij czasty kraju, a kandydatki po jeji ukińczeniu zaniaty sut' takoz w tije czasty.

Kompetencja do riszenia o wykładowim jazyci w uczytelskich semynarijach należyty wykluczno do prawytelstwa, szczo do gimnazij, jest zakon krajewyj z 22 czerwnia 1869. Ale pomy-

nuwszy, szczo ciłyj toj zakon w najważniejszych swoich postanowach stoit w jaskrawij superecznocy ne tilko z zakonodawstwom derżawnym, ałe nawit' z osnownymy zakonamy derżawnymy, muszu szczo zamityty: 1) szczo zakładanie nowych gimnazyj należy bezperezczno do władzy egzekutywnoji; 2) szczo prawo riszaty o jazyci wykładowym ne jest nihde w statuti krajewim zastereżene sojmowy — a w wsich inszych krajach koronnych prawo toje wykonuje prawytelstwo. Wprawdi zhadanyj zakon krajewyj w art. V. postanawlaje, szczo w szkołach sereдных, uderżuwanych z fondi publicznych, maje buty jazyk wykładowyj polskij, odnakoż z dalszych słów toho artykułu wypływa, szczo taja postanowa widnosyt sia tilko do szkół uże istnujuczyczych, a w art. 7. jest dla Sojmu zastereżene tilko prawo riszaty o zminach szczo do jazyka wykładowoho, t. j. riszaty w takim razi, kołyby n. p. ruskij jazyk maw buty zawedenyj w jakij gimnazyji na misce polskoho — odnakoż szczo do nowych gimnazyj, hde o nijakij zmini ne może buty besidy, toj zakon sojmowyj nijakoho prawa ne zasterihaje. Tilko wwedenie ruskoho jazyka stało w paralelkach, majuczyczych założyty sia pry istnujuczyczych wże polskich gimnazyjach należy piśla zhadanoho zakona do sojmu krajewoho.

Spytajete otże panowe, dlaczoho my udajemo sia do Sojmu w sprawi, kotra należy do prawytelstwa? Robymo se z dwoch pryczyn: raz szczooby dodaty wahy naszym domahanjam, koły ich pidopre i reprezentacja kraju, a druhe dlatoho: dosy imenno w ostatnych czasach, wsi koncysiji, jesły to można nazwaty koncysyjamy, jaki my dla naszoho jazyka abo dla naszych narodnych interesiw w zahali osiahnuły, wychodyły wid prawytelstwa. I tak założenje ruskych paralelok w Peremyszły prawytelstwo netilko zainicyjowało, ale i pereprowadyło po za uchwałę Sojmu.

Nawet w takij sprawi, jak wybranie odnoho ruskoho posła na Człena Wydiłu krajewoho, buło, jak zwistno, motorom prawytelstwo. Jesłyż teper pry otworeniu i zamykaniu Sojmu czujemo z ust Marszałka krajewoho takož i kilka ruskich słiw, to se znów ne jest zasłuhoju Sojmu, kotryj dotycznoho mojeho wnesenia ne załahodyw, ałe dostojnoho Marszałka. Otże my chotylyby, szczoobyśmo i Wam, panowe, Sojmowy

krajewomu, mały deszczo zawdiaczyty. A ne domahajem sia tut jakijchś osoblywszych koncysyj, jakychś łask; my domahajemo sia w sych wneseniach tilko odnoji i to newelykoji czastyny z toho, szczo nam należyt sia na pidstawii naszych praw historycznych, praw pryrodnyczych i na pidstawii naszych praw konstytucyjnych, a szczo daleko szczo ne wystaje do zaspokojenia naszych faktycznych potrzeb. My podajemo wam otse nahodu, bodaj w małej miri wykonaty akt sprawedywosty suprotiw ruskoho naroda, a zarazom i akt rozumnoji polityky. W waszim dobre zrozumim interesi leży, ne mensze jak w naszym, z toji nahody skorystaty. Poruczaju otże si nasi wnesenia waszyczych rozwazi i życzywosty.

Pid wzhladom formalnym wnoszu, aby se wnesenje widosłaty do komisiji szkolnoji (Bravo i oklaski).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wnioskodawca prosi o odesłanie jego wniosku do komisiji szkolnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisiji budżetowej z wniosku posła ks. Sirki w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzalcem Ożydowa.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca Stanisław hr. Badeni. W czasie bieżącej już sesji sejmowej wybuchł pożar w Ożydowie w powiecie złoczowskim i zniszczył 32 domy, z których pewna tylko część była asekurowana. Okolicznością zwiększającą tu jeszcze nieszczęście jest to, że w przeciągu ostatnych lat czterech, Ożydów już po raz trzeci pożarem nawiedzony został. Biorąc także pewną miarę porównania z takąż zapomogą dla pogorzalców w czasie trwania bieżącej sesji sejmowej uchwalonej, a mianowicie dla gminy Bobowej, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dla pogorzalców gminy Ożydowa zapomogę w kwocie 200 zł. do rozporządzenia Wydziału powiatowego w Złoczowie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu?

Posel Rożankowski. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Posel Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Hromada seła Ożydowa leży w powiti zołoczowskim, czysły 1500 dusz i w takoj leży storoni, kotra dotknuta zistała neurodzajom i zahrożena jest hołodom. Kromi toho pered trema rokamy zhorilo tam 24 gospodarstw, pered dwoma rokamy 10 gospodarstw, a teper piśla sprawozdania Wydiłu powitowoho 28 gospodarstw, a piśla petycyi, kotora zistała wnesena czerez moji ruki do Wysokoho Sojmu, 30 gospodarstw.

Poneże meszkańci seła Ożydowa sut wykluczno rilnykamy i czerez stratu, bo pohorilci utratyły ciłyj swij majetok i dobytok, ne mohut na gospodarstwi swoim chudobu uderżaty, perymysłu ne majut żadnoho, wid pojedynczych człeniw hromady ne mohut sia spodiwaty żadnoj zapomohy, bo sut takož bidakamy, i w okołyci takož je hołod, to ośmiłyłbym sia prosyty, szczyoby Wysokij Sojm datok, zapomohu proponowanu czerez komisyu budżetowu, błahowył pidwyższyty na sumu 300 zł.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo)

Tii 300 zł. toby widpowidało peresieczno na obdiłenie po desiat zł. dla každoj pohoriłoj zahorody. Meni sia zdaje, szczo to w stosunku do szkody, jakuju ponesły pohorilci a kotora piśla petycyi wynosyt około 20000 zł., duże mała czast bułaby tym pokryta i na razi tylko najnahlijszi potreby bułyby pokryti. Proszu prote o łaskawe pidwyższenie.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Niechętnie przyjmuję tego rodzaju dyskusyę w imieniu komisji budżetowej, niewątpliwie bowiem wdzięczniejszą jest rola po stronie szanownego posła, który przemawiał imieniem pogorzalców, dotkniętych pożogą, aniżeli moja, który przemawiam imieniem funduszu krajowego. Role nasze są tem uzasadnione, że szanowny poseł spełnia swój obowiązek wobec wyborców, a ja wobec funduszu krajowego, skoro jestem członkiem komisji, która ma tego funduszu strzedz.

Zwróć uwagę, że między pogorzalcami jest kilku asekurowanych, więc szanowny poseł, obliczając procent udzielić się mającej zapomogi, nie odliczył tych, którzy są asekurowani, a którzy tem nieszczęściem mniej są dotknięci, aniżeli nieasekurowani. Z drugiej strony podnieść muszę, że należy zachować pewien stosunek w udzielaniu zapomóg, a mianowicie stosunek do zapomogi, udzielonej gminie Bobowa. Tam było sto kilkadziesiąt pogorzalców, a Wysoki Sejm udzielił kwotę 500 zł., a tutaj jest 30 pogorzalców, przeto komisya budżetowa nie mogła postępując logicznie proponować więcej niż 200 zł.

Proszę tedy Wysoką Izbę imieniem komisji budżetowej, ażeby zechciała wniosek komisji budżetowej przyjąć.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Upraszam pp. posłów o zajęcie miejsc swoich. Są dwa wnioski. Wniosek komisji udzielenia zapomogi w kwocie 200 zł. i wniosek p. Rożankowskiego udzielenia zapomogi w kwocie 300 zł. Poddam pod głosowanie kwotę wyższą. Kto jest za udzieleniem zapomogi w kwocie 300 zł., zechce powstać. (Wątpliwość.) Proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu głosów.)

Większość jest przy drugim głosowaniu, a zatem wniosek upadł. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest wyczerpany. Upraszam pp. sekretarzy o odczytanie wniosków, które złożone zostały do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że linia c. k. uprzyw. kolei imienia Arcyks. Karola Ludwika, Lwów—Brody, Krasne—Podwołoczyska—granica państwa, która jest przedmiotem osobnej koncesyi z dnia 15. maja 1867, od roku 1884 aż po dzień dzisiejszy, więc przeszło lat pięć z rzędu, więcej jak połowę sumy gwarancyjnej ze skarbu państwa spotrzebowała, gdyż według dat budżetów państwowych z odnośnych lat dla linii tej długości około 32 mil przy rocznej gwarancyi 50.000 zł. za milę wypłacono:

w roku 1884	. . .	850.000 zł.
„ 1885	. . .	1,000.000 „
„ 1886	. . .	1,300.000 „
„ 1887	. . .	1,300.000 „

w roku 1888 1,300.000 zł.

„ 1889 1,260.000 „

Zważywszy, że w takim wypadku, stosownie do brzmienia §. 14 ustawy z dnia 14. grudnia 1877, dz. u. p. l. 112, przysłuży państwu prawo wzięcia takiej linii kolejowej we własny zarząd,

zważywszy, że wiele względów tak krajowych jak i państwowych ekonomicznej i finansowej natury za tem przemawia, by c. k. Rząd z tego przysługującego mu prawa co do wymienionych linii kolejowych zrobił użytek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by co do linii c. k. uprzyw. kolei imienia Arcyks. Karola Ludwika Lwów—Brody, Krasne—Podwołoczyska—granica państwa, zrobił użytek z przysługującego mu prawa z §. 14 ustawy z dnia 14. grudnia 1877, dz. u. p. l. 112.

W. Struszkiewicz, w. r.
wnioskodawca.

St. Tarnowski (sen.), Wład. Wolański, Borkowski, Gnoiński, Niezabitowski, Gniewosz, Dydyński, Dr. St. Larysz Niedzielski, A. Skrzyński, St. Jędrzejowicz, Edward Jędrzejowicz, Pilat, S. Koziebrodzki, Jaworski, Hausner, Gross, Abrahamowicz, Biliński, Wł. Kozłowski, J. Puzyna, G. Romer, Gorayski, St. Badeni, Scipio, Sanguuszko, A. Jędrzejowicz, Emil Torosiewicz, Bobrzyński, M. Torosiewicz, Schnell.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu. Położę go na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Strony interesowane zamieszkałe po za siedzibą właściwego sądu zmuszone są opłacać należność w wysokości 17½ centa za doręczenie każdej rezolucyi w sprawach cywilnych.

Zważywszy, że opłata za doręczenie w tej wysokości uciążliwą jest szczególnie dla członków gmin wiejskich;

zważywszy, że za pośrednictwem Zwierzchności gminnych lub też wprost drogą pocztową, doręczenia z wszelkim spokojem i pewnością, a znacznie taniej skuteczniejsze być mogą;

zważywszy, że instrukcja sądowa ogłoszona patentem cesarskim z dnia 3. maja 1853 l. 81 Dz. u. p., z reguły zaleca doręczanie rezolucyj za pośrednictwem poczt;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w właściwej drodze:

1. Uchylił rozporządzenie ministeryalne z d. 19. grudnia 1858, ogłoszone w N. 1. Dz. p. za rok 1859, ewentualnie każde inne zarządzenie, zaprowadzające opłatę w wysokości 17½ centa w. a.

2. Zarządził doręczanie rezolucyj sądowych za opłatą pojedynczej należności pocztowej.

Lwów dnia 19. października 1889 r.

Żardecki w. r.
wnioskodawca.

Teliszewski, dr. Midowicz, dr. Olpiński, Kowalski, Siczyński, J. Romańczuk, Hamorak, Herasymowicz, Zbyszewski, Korol, Fr. Kramarczyk, Potoczek, Stręk, Romanowicz, Goldman, Albin Rayski, Kułaczkowski, dr. Okuniewski, dr. Sawczak, Barabasz, Huryk.

J. E. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Ze względu, iż organa skarbowe przepisy wykonawcze ustawy o opodatkowaniu gorzelń z dnia 20. czerwca 1888 Dz. u. p. N. 95 mylnie tłumaczą i w sposób tak niewłaściwy zastosowują, iż przez to producenci okowity, właściciele rafineryj i składów wolnych na liczne szkany i znaczne straty są narażeni:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby raczył:

po 1. zwołać ankietę, złożoną z osób przemysłem gorzelnianym się zajmujących i na podstawie uczynionych przez nią wniosków zmodyfikował wydane dotąd przepisy wykonawcze;

po 2. aby dla podniesienia zbytu okowity usunął przeszkody, których istniejące w Galicyi rafinerye i składy wolne okowity wskutek niewłaściwego zastosowania istniejących przepisów doznają;

po 3. aby zniósł premie dla donosicieli ustanowione i w drodze właściwej zarządził, aby wszelkie przestępstwa przeciw ustawie o opo-

datkowaniu gorzełń orzeczeniu sądów zwykłych podlegały.

Piotr Gross
wnioskodawca.

Dr. Olpiński, Dr. Midowicz, Zbyszewski, Klemensiewicz, Palch, Weigel, Goldman, Dworski, Albin Rayski, M. Michalski, Czyżewicz, Franc. Strzygowski, Szczepanowski, Hausner, Dr. Adam Asnyk, W. Rogoyski, Romanowicz, Merunowicz.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

W n e s o k.

Zważywszy, szczo naslidkom obowiazujuczich dneś prypysiw za doruczenie koźdoho pyśma sudowoho storona widberajuczsa toje pyśmo musyt opłaczuwaty tytułom należytosty za doruczenie po 17½ kr.;

zważywszy, szczo daże pry suczasnim doruczowaniu kilkoch i kilkanajciatech pysem adresat tilko razy po 17½ kr. opłaczuwaty musyt, skilko suczasno pyśm oderżuje;

zważywszy, szczo zahalna suma toj opłaty w nynisznych czasach, koły z koźdym rokom agenda a tym samym i akty doruczeń zbiliszajut sia, dochodyt neraz welmy poważnoi cyfry;

zważywszy, szczo dneś dijszło wże do toho, szczo tii należytosty stały sia okramym żerełom dochodiw admynstracji sudiw powitowych;

zważywszy, szczo organy do doruczenia pokłykani t. j. woźni sudowi sut stało honorowanymy słuhamy derżawnymy, kotrych precień hołownym oprediełeniem jest własne akt doruczowania pysem sudowych, szczo prote okreme honorowanie ich za koźde doruczenie ne tilko złyszne, aie i niesprawedływe;

zważywszy wkincy, szczo opłata taja staje sia w duże czastych sluczajach powodom prykrych scysij i nadużył', pidpysanyi wnosiat:

Wysokij Sojm zwyłyt uchwałyty:

Wzywaje sia Wysoke c. k. Prawytelstwo, szczoby w dorozi zakonnij postarało sia o znesenie opłaty należytosty za doruczowanie pysem sudowych wid storin dosy pobyrajemoi.

T e l y s z e w s k i j
wneskodatel.

Dr. Okuniewskij, Siczynskij, dr. Antoniewicz, J. Romańczuk, Hamorak, Kułaczkowski, A. Barabasz, L. Rożankowski, Huryk, dr. Sarnickij, ks.

Sawa, Herasymowicz, Ochrymowicz, dr. Sawczak, Korol, Żardecki, Potoczek, Kowalskij.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu. Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia:

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

6. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, ktore się odbędzie w poniedziałek dnia 21. października 1889 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górnicych. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza o wezwanie c. k. Rządu do wzięcia we własny zarząd linii kolei Karola Ludwika Lwów-Brody i Krasne-Podwołoczyska.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Grossa o wezwanie c. k. Rządu, w przedmiocie modyfikacyi przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzełń z dnia 20. czerwca 1888 Dz. u. p. L. 95, w przedmiocie usunięcia przeszkód, których doznają istniejące w Galicyi rafinerie i składy wolne okowity wskutek niewłaściwego zastosowania istniejących przepisów, wreszcie w przedmiocie zniesienia premij ustanowionych dla donosicieli i zarządzenia, aby wszelkie przestępstwa przeciw ustawie o opodatkowaniu gorzełń podlegały orzeczeniu zwykłych sądów.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego o wezwanie c. k. Rządu w przedmiocie uchylecia rozporządzeń, które zaprowadziły opłatę należytosci za doręczenie rezolucyj sądowych w sprawach cywilnych i zarządzenia natomiast, by rezolucye sądowe doręczano za opłatą pojedynczej należytosci pocztowej.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego o wezwanie c. k. Rządu, by w drodze ustawodawczej postarał się o zniesienie opłaty należytosci za doręczanie pism sądowych, dotychczas od stron pobieranej.

6. Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca poseł Pietruski.

7. Sprawozdanie komisji bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu banku krajowego. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

8. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Wydziału powiatowego w Żywcu o zwrot z funduszu krajowego kwoty 1052 zł. 48 ct. w. a. za ubogich chorych leczonych w powiatowym szpitalu imienia Cesarza Franciszka Józefa I. za czas od 18 sierpnia 1888 do 1. maja 1889. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Tomasza Rymanowskiego z Mielca o opust

kosztów szpitalnych. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

J. E. hr. Marszałek. Następne posiedzenie, jeżeli żaden głos przeciwko temu się nie podniesie, odbędzie się w poniedziałek o godz. 11. przed południem. Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

Koniec o godz. 12. min. 33.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 21. Października 1889.

Treść : Urlopy pp. Korytowskiego, Pilata, Zolla i Dunajewskiego. — Ukonstytuowanie się komisji podatkowej. — Wniosek p. Polanowskiego i uchwała przekazania komisji bankowej wniosku p. Merunowicza o spółkach systemu Reiffeisena, a komisji budżetowej petycji o zapomogę dla wdowy służącego dublańskiego. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. — Pierwsze czytanie wniosku p. Struszkiewicza o wezwanie c. k. Rządu do wzięcia we własny zarząd linii kolei Karola Ludwika Lwów-Brody i Krasne-Podwołoczyska. — Pierwsze czytanie wniosku p. Grossa o wezwanie c. k. Rządu w przedmiocie modyfikacji przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzeli z dnia 20. czerwca 1888 dz. u. p. l. 95, w przedmiocie usunięcia przeszkód, których doznają istniejące w Galicyi rafinerie i składy wolne okowity wskutek niewłaściwego zastosowania dotyczących przepisów, wreszcie w przedmiocie zniesienia premij ustanowionych dla donosicieli i zarządzenia, aby wszelkie przestępstwa przeciw ustawie o opodatkowaniu gorzeli podlegały orzeczeniu zwykłych sądów. — Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego o wezwanie c. k. Rządu w przedmiocie uchylecia rozporządzeń, które zaprowadziły opłatę należności za doręczanie rezolucyj sądowych w sprawach cywilnych i zarządzenia natomiast, by rezolucye sądowe doręczano za opłatą pojedynczej należności pocztowej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego o wezwanie c. k. Rządu, by w drodze ustawodawczej postarał się o zniesienie opłaty należności za doręczanie pism sądowych, dotychczas od stron pobieranej. — Sprawdzenie wyboru posła z okręgu gorlickiego. Głosy pp. Tadeusza Romanowicza z wnioskiem odraczającym, Stanisława hr. Badeniego, Męcińskiego, Romańczuka i sprawozdawcy Pietruskiego. Uchwalenie wniosku odraczającego. — Sprawozdanie komisji bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Koziebrodzkiego Władysława, Chrzanowskiego, Gorayskiego i ponownie Koziebrodzkiego. Rozprawa specjalna i uchwalenie projektu komisji bankowej z poprawką p. Koziebrodzkiego Władysława w drugim i trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Wydziału powiatowego w Żywcu o zwrot z funduszu krajowego kwoty 1052 zł. 48 ct. za ubogich chorych leczonych w powiatowym szpitalu żywieckim i uchwalenie wniosku ko-

misyi. — Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Tomasza Rymanowskiego z Mielca o opust kosztów szpitalnych. Głos pp. Hoszarda i sprawozdawcy p. Merunowicza. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką p. Hoszarda. — Interpelacya p. Męcińskiego do komisarza rządowego w sprawie przymusowej asekuracyi. — Wniosek p. Polanowskiego o zapomogę dla pogorzalców w Bełzie. — Wniosek p. Teliszewskiego w sprawie autentycznego pojmowania i tłumaczenia wyrazu „Gemeinde-Vorstand“ w ustawie gminnej i w sejmowej ordynacyi wyborczej. — Zapowiedź 7. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. hr. Kazimierz Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. radca Namiestnictwa p. Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Teliszewski.

Obecnych posłów 122.

J. E. hr. Marszałek: Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół 5. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że udzieliłem urlopy p. Korytowskiemu na 8 dni, p. Pilatowi na 5 dni i p. Zollowi na 5 dni.

Zarazem weszło podanie o dłuższy urlop. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego podania.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. (czyta):

Lwów, 20. października 1889.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Ze względu na moje obowiązki służbowe, upraszam Waszą Ekszelencyę, o łaskawe wyjednanie mi urlopu do końca sesyi.

Racz Wasza Ekszelencyo przyjąć zapewnienie głębokiego uszanowania.

J. Dunajewski w. r.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za udzieleniem urlopu do końca bieżącej sesyi sejmowej J. E. p. Ministrowi Dunajewskiemu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya podatkowa się ukonstytuowała, wy-

bierając przewodniczącym p. Hausnera, zastępcą przewodniczącego p. Edwarda Jędrzejowicza, sekretarzem p. Sawczaka.

Przed odczytaniem spisu petycyj głos ma zapisany p. Polanowski.

P. Polanowski. W imieniu komisji gospodarstwa krajowego w zastępstwie prezesa J. E. Ludwika hr. Wodzickiego, mam polecenie upraszać Wysoką Izbę, by jeden wniosek przydzielony tej komisji, odesłała do innej komisji.

Wniosek p. Merunowicza o stowarzyszeniach systemu Reiffeisena pomimo użyteczności stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena wydawał się nam po dyskusyi niestosownym do komisji gospodarstwa krajowego. Nie ma wątpliwości, że wniosek ten zamierza wprowadzić instytucję kredytową, owoż zdawało się nam, że daleko stosowniejszem jest odesłanie tego wniosku do komisji bankowej. Upraszam tedy, aby Wys. Izba zechciała wniosek ten odesłać do komisji bankowej.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski stawia wniosek, ażeby wniosek p. Merunowicza o stowarzyszeniach systemu Reiffeisena, który przydzielonym został do komisji gospodarstwa krajowego, przydzielić komisji bankowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Udzielam jeszcze dalej głosu p. Polanowskiemu.

P. Polanowski. Wskutek uchwały Wys. Izby, odesłaniem zostało do komisji gospodarstwa krajowego przedłożenie Wydziału krajowego o wsparcie dla wdowy po słudze w Dublanach.

Ponieważ ta sprawa tyczy się cyfry 60 zł. i nie ma merytorycznego powodu wdawania się w potrzebę wyznaczania tego wsparcia, ponieważ zatem jest to kwestya tylko cyfrowa, a etat Dublan w budżetowej komisji bywa zawsze załatwiany, przeto wnoszę, by Wys. Izba zechciała to przedłożenie odesłać do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski wnosi, by przedłożenie Wydziału krajowego, dotyczące się wdowy po funkcyonaryuszu w Dublanach o wsparcie odesłać do komisji budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 21. października 1889.

267. L. s. 463. Wydział powiatowy w Myślenicach przez p. Lasockiego w sprawie szczepienia ospy czystą krowianką — do komisji budżetowej
268. L. s. 464. Wydział powiatowy w Turce przez p. Teliszewskiego o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.
269. L. s. 465. Gmina Brzeżany przez p. Hausnera o przyznanie jej prawa wybierania własnego posła na Sejm z m. Brzeżan — do komisji prawniczej.
270. L. s. 466. Gmina Utyszków przez p. Rożankowskiego o zapomogę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej
271. L. s. 467. Gmina Pławie przez p. Antoniewicza o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
272. L. s. 468. Gmina Malinówka przez p. Szelińskiego o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
273. L. s. 469. Gmina Budków przez p. Kułaczkowskiego o przeistoczenie szkoły filialnej na etatową — do komisji szkolnej.
274. L. s. 470. Gmina Kęblów przez p. Antoniewicza o zapomogę z powodu pożaru — do komisji budżetowej.
275. L. s. 471. Gmina Pogórska wola przez p. Sanguszkę o zwrot z funduszu krajowego kosztów uiszczonych gminie Buda-Peszt za utrzymanie Katarzyny Bodnarzówniej — do komisji budżetowej.
276. L. s. 472. Gmina Opryszowce przez p. Huryka o zapomogę na ubezpieczenie brzegów rzeki Bystrzycy w tej gminie — do komisji gospodarstwa krajowego.
277. L. s. 473. Gmina Krowodrza przez p. Antoniego Wodzickiego o subwencyę na pokrycie kosztów budowy szkoły — do komisji budżetowej.
278. L. s. 474. Gmina Zuchorzyce przez p. Merunowicza w sprawie regulacji rzeki Pełtwi — do komisji gospodarstwa krajowego.
279. L. s. 475. 160 osadników mazurskich w Hołoskowie przez p. Antoniewicza o przydzielenie ich gospodarstw do odrębnej gminy politycznej „Dobrowola hołoskowska“ — do komisji administracyjnej.
280. L. s. 476. Rada szkolna miejscowa w Budkowie przez p. Kułaczkowskiego o przeistoczenie tamtejszej szkoły filialnej na etatową — do komisji szkolnej.
281. L. s. 477. Rada szkolna miejscowa i gmina w Mołodyńcu przez p. Kułaczkowskiego o zapomogę na cele szkolne — do komisji budżetowej.
282. L. s. 478. Rada szkolna miejscowa w Grzybowicach wielkich przez p. Korola o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
283. L. s. 479. Rada szkolna miejscowa w Bóbrce przez p. Kułaczkowskiego o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
284. L. s. 480. Oddział Towarzystwa gospodarskiego jarosławsko-łańcuckiego przez p. Władysława Koziębrodzkiego o pomoc dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju — do komisji budżetowej.
285. L. s. 481. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie przez p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika — do komisji administracyjnej.
286. L. s. 482. To samo przez p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie zbadania potrzeb i stosunków rolniczych kraju — do komisji gospodarstwa krajowego.
287. L. s. 483. Towarzystwo historyczne we Lwowie przez p. Pilata o subwencyę na wydawnictwo „Kwartalnika historycznego“ — do komisji budżetowej.
288. L. s. 484. Towarzystwo im Stanisława Staszica we Lwowie przez p. Romanowicza o

- zasilek na pokrycie kosztów wydawnictwa swego — do komisji budżetowej.
289. L. s. 485. Towarzystwo polskich przyrodników im. Kopernika we Lwowie przez p. Bilińskiego o zasiłek na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ — do komisji budżetowej.
290. L. s. 486. Ochronka dziewcząt sierót w Stanisławowie przez p. Brykczyńskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
291. L. s. 487. Towarzystwo miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie przez p. Kazimierza Badeniego o jednorazowy zasiłek i roczną subwencję — do komisji budżetowej.
292. L. s. 488. Stowarzyszenie „Schroniska uczniów“ na uniwersytecie wiedeńskim przez p. Weigla o subwencję do komisji budżetowej.
293. L. s. 489. Bursa przemyska przez p. Dworskiego o datek — do komisji budżetowej.
294. L. s. 490. Ludwik Weltze przez p. Żywickiego o zapomogę dla szkoły prywatnej handlowej w Tarnopolu — do komisji budżetowej.
295. L. s. 491. Stanisław Towarnicki przez p. Romanowicza o subwencję na kształcenie córki Heleny w śpiewie — do komisji budżetowej.
296. L. s. 492. Dr. Jan Chądzyński emeryt. primaryusz szpitala lwowskiego przez p. Żywickiego o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
297. L. s. 493. Stanisław Myszkowski kierownik szkoły w Cieplicach przez p. Władysława Koziebrodzkiego o dodatek pięcioletni — do komisji szkolnej.
298. L. s. 494. Józef Turek nauczyciel przez p. Żardeckiego o zapomogę na kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.
299. L. s. 495. Józef Dültz emeryt. nauczyciel przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
300. L. s. 496. Henryk Lercel były nauczyciel przez p. Michałowskiego o przyznanie odprawy lub przeniesienie w stan spoczynku — do komisji szkolnej.
301. L. s. 497. Antoni Gorylewicz emeryt. nauczyciel przez p. Słoneckiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
302. L. s. 498. Emilia Sternalowa wdowa po adjunkcie kasowym Wydziału krajowego przez p. Hausnera o dar z łaski na wychowanie dzieci — do komisji budżetowej.
303. L. s. 499. Józefa Koestlich wdowa po urzędniku szpitala lwowskiego przez p. Sawę o zapomogę — do komisji budżetowej.
304. L. s. 500. Marya Martusiewicz wdowa po nauczycielu przez p. Rogoyskiego o wsparcie dożywotne — do komisji budżetowej.
305. L. s. 501. Malwina Jasińska wdowa po nauczycielu przez p. Bilińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
306. L. s. 502. Klementyna Picyk wdowa po nauczycielu przez p. Fruchtmana o zapomogę — do komisji budżetowej.
307. L. s. 503. Walerya Markiewicz wdowa po nauczycielu przez p. Potoczka o zapomogę lub pensję wdowią — do komisji budżetowej.
308. L. s. 504. Marya Daszkiewiczowa wdowa przez p. Bobczyńskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
309. L. s. 505. Antoni Kusznierek pisarz gminny przez p. Okuniewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
310. L. s. 506. Katarzyna Bartosz, wdowa po dróżniku drogi krajowej, przez p. Męcińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
311. L. s. 507. Leokaya Zaszkiwicz, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
312. L. s. 508. Ludwika Inicka Jarosiewicz, wdowa po stróżu gmachu sejmowego, przez p. Goldmana o zapomogę — do komisji budżetowej.
313. L. s. 509. Teresa Wszyńska, przez p. Michałowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
314. L. s. 512. Leopold Lityński, przez p. Kramarczyka o subwencję na fabrykę wyrobów dyetyczno-hygeniczných — do komisji budżetowej.
315. L. s. 513. Leib Just, fabrykant wyrobów kamionkowych, przez p. Goldmana o pożyczkę na podniesienie fabryki — do komisji budżetowej.

316. L. s. 514. Karolina Żytkiewicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Ludwika Wodzickiego o przyznanie pensji wdowiej — do komisji budżetowej.

317. L. s. 515. Aniela Horwath, przez p. Goldmana o wsparcie — do komisji budżetowej.

318. L. s. 516. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie we Lwowie, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie obniżenia cen soli — do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

W pierwszym punkcie jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. **(Aleg. 63)** Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba to sprawozdanie odesłać raczyła do komisji górniczej, która już jest wybrana.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza o wezwanie c. k. Rządu do wzięcia we własny zarząd linii kolei Karola Ludwika Lwów-Brody i Krasne-Podwołoczyska. **(Aleg. 64)** Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Przedewszystkiem niech mi wolno będzie sprostować zaszłą pomyłkę drukarską w druku mego wniosku.

Ustawa z dnia 14. grudnia 1877 zawiera w ogóle tylko 7 paragrafów a zatem we wniosku moim jest mowa o 4. a nie o 14. paragrafie.

Wysoka Izbo! W rozwoju gospodarstwa społecznego jest jednym z najpotężniejszych czynników bez kwestyi droga żelazna. W Sejmie naszym i w kraju całym tylekrotnie sprawę tę poruszano, że udowodnieniem tego twierdzenia nie potrzebuję nużyć Wysokiej Izby. Do niedawna wielkie przedsiębiorstwo krajowe, kolej Karola Ludwika samowładnie w naszym kraju gospodarowało, bez względu na interesa kraju, bez względu a nawet wprost przeciw interesowi państwa, bo polityka taryfowa kolei Karola Lu-

dwika była wprost sprzeczną z polityką handlową państwa. Aż do ostatniej chwili to przedsiębiorstwo, zawsze ściśle pilnujące li tylko swoich prywatnych interesów bez względu na dobro kraju i państwa interes swój prowadziło.

Byłbym może nawet wolnym od tego może trochę banalnego wstępu, gdyby nie to, że w sferach decydujących nawet twierdzono w niedawnym czasie, że opinia w Galicyi jest dość spokojną i że są tylko osobistości pojedyncze, które nie wiedzieć dlaczego niepokój robią i mącą ciągle ten błogi stan, który oczywiście wielu osobistościom jest bardzo pożądanym. Mnie się zdaje, że zaprzeczyć nie można i nie trzeba się rozwodzić nad tem, bo uchwały Wys. Sejmu, powzięte na wniosek najpoważniejszych jej członków są dostatecznym dowodem, że tak Wysoka Izba jak i kraj cały w najwyższym stopniu są niezadowolone.

W roku 1884 na wniosek nieodżałowanej pamięci Alfreda hr. Potockiego z całym naciskiem podniesioną została sprawa taryfowa kolei Karola Ludwika i w ogóle gospodarstwa taryfowego tejże kolei i wskazano na §. 19. koncesyi z dnia 3. marca 1857, w której zaznaczono, kiedy służyć będzie państwu prawo do wykupna kolei Karola Ludwika. Kiedy wniosek mój zredagowany podawałem kolegom do podpisania, wielu z nich z całym naciskiem mówiło: „daj jak najtłuściejszy ołówek“ a z innej strony usłyszałem, że wniosek ten będzie, jak to mówią utartem niemieckiem wyrażeniem „Ein Schlag in's Wasser“.

Proszę Panów! J. E. Alfred hr. Potocki poważnie, w dobrem zrozumieniu interesów kraju, postawił swój doniosły wniosek. W odpowiedzi na to i szanując jego powagę i interes kraju, Namiestnictwo odpowiedziało w swoim piśmie, które tutaj mam na stronicy 163 stenogramów z roku 1884 (czyta), że prezydium c. k. Namiestnictwa wystosowało do Marszałka krajowego pismo z dnia 20. października 1884 r., w którem uwiadamiając, że powyższą uchwałę Wysokiego Sejmu przedłoży J. E. ministrowi handlu, oznajmiło zarazem, z upoważnienia tegoż pana ministra, że reprezentacya kraju może być zupełnie spokojną, iż przy ustanowieniu i dalszym rozwoju taryf na galicyjskich kolejach państwowych stosunki i potrzeby kraju będą zawsze należycie uwzględniane.

W temże piśmie, które odczytane zostało na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 20. października 1884 r. zapowiedziało Prezydium c. k. Namiestnictwa na podstawie reskryptu J. E. pana Ministra handlu z dnia 17. października 1884 l. 1817 cały szereg zarządzeń, mających na celu zniżenie taryf od przewozu osób i ładunków tak na kolejach państwowych jakoteż prywatnych.

Co się tyczy kolei prywatnych oświadczył c. k. Rząd w piśmie powyższem, że jak dotychczas, tak też i w przyszłości będzie jego nieustannem usiłowaniem korzystać z wszystkich tych środków, które mu z mocy obowiązujących koncesyj wobec towarzystw prywatnych, ażeby z jednej strony najważniejszym produktem krajowym zapewnić racjonalne poparcie i ażeby z drugiej strony działać przeciw przyznawaniu zagranicznemu produktom nieuspawiedliwionych korzystniejszych warunków.

(mówi): Wobec tego proszę Panów w r. 1886 kolej Karola Ludwika 9. października 1886 podwyższa swoje taryfy na linii Kraków-Lwów do tego stopnia, że przewóz niektórych produktów podniósł się o 100 %. — „Ein Schlag in's Wasser“!

W dobrem znajdę się towarzystwie, jeżeli mój wniosek także będzie „ein Schlag in's Wasser“. W wykonaniu uchwały tej Wysokiej Izby Koło polskie w Wiedniu tak, jak to jest jego obowiązkiem, zajmowało się tą kwestyą żywo i w r. 1887, kiedy tylko zaufanie współobywateli powołało mnie do tej ciężkiej roli posła do Rady państwa, uważałem za właściwe w Kole polskiem poruszyć sprawę kolei Karola Ludwika. W myśl uchwał powziętych Koło polskie postanowiło wysłać deputację do J. E. p. Ministra handlu. Deputacja poszła, p. minister uroczyście zapewnił, że nic się nie stanie z koleją Karola Ludwika, i że w ogóle żadne umowy nie będą robione, któreby miały stanowczy wpływ na przyszłe prawa państwa do tej kolei, bez porozumienia się z reprezentacją kraju; zauważył przytem, że korzystanie z prawa art. 19 z 3. maja 1879 r. rządowi przysługującego możeby obecnie nie było dostatecznie korzystnem z powodu tego, że wyniki rachunkowe lat ostatnich, które według koncesyi za podstawę obliczenia ceny wykupna służyć mają, są zbyt korzystne a wskutek tego zbyt wielkie ciężary na finanse państwa nałożo-

noby, gdyby do upaństwowienia tej linii zaraz przystąpić chciano.

Na tem wyczekującym stanowisku Koło polskie postanowiło pozostać do jakiejś chwili. Rok 1889, maj — Rada państwa się rozjeżdża, a z początkiem czerwca następuje umowa z koleją Karola Ludwika, dotycząca drugiego toru; bardzo ważna rzecz. Wskutek prywatnych interpelacyj i nacisku ludzi dbających uważnie i pilnie o interes kraju, zdecydował się rząd dla kalmowania usposobienia i opinii publicznej ogłosić dwa artykuły tej umowy li tylko finansowych stosunków dotyczące, kapitału mającego być użytym na drugi tor. To było uspokojenie niejako w odpowiedzi na zaniepokojenie kraju.

Wobec tego znów „Schlag ins' Wasser“ było wystąpienie ze strony Koła polskiego? Ja może także nie znajduję się w złem towarzystwie, jeżeli mój wniosek obecny znowu będzie „ein Schlag in's Wasser“.

Ja myślę, moi Panowie, że jednakowoż tak nie jest, że im częściej i dobitniej i z większym naciskiem reprezentacja kraju, jednak stanowczo wypowie swoje pod tym względem zapatrywanie i zaznaczy rzeczywisty interes kraju, toć nie wiem, czy długi czas da się odpierać tak piekącą kwestyą.

W ogóle we wszystkich sprawach muszę zaznaczyć tu z tego miejsca, że zbyt wielką opieką rząd rzeczywiście kraju naszego, tak dawno zaniebanego, nie otacza, boć nawet te drobne błyski, które tu i ówdzie pozornie nibyto widzieć się dają, są zupełnie innymi motywami spowodowane, jak chęcią rzeczywistą podniesienia kraju, lub wzmocnienia go ekonomicznie. Bo, proszę Panów, ten przykład właśnie na kolei Karola Ludwika i te cyfry, któremi nużyć Panów nie chcę, a które wykazują, że przewóz zboża rosyjskiego do Wiednia kosztuje n. p. na wagonie c 37 zł. mniej, niż zboża galicyjskiego na tej samej linii; dalej jeżeli weźmiemy, że koleje państwowe, które miały za zadanie po wybudowaniu swoim stanowić skuteczną konkurencyę przeciw samowładnemu gospodarstwu kolei Karola Ludwika, w krótkim czasie zrobiły kartel z tą koleją i przez to uniemożliwiły zupełnie konkurencyę, to proszę Panów, gdzież jest ta opieka? Nawiasem powiem, że wartoby było, ażeby autorowie kodeksu karnego, obecnie omawianego, nad tem się zastanowili, czy tego rodzaju postępowanie, jak zawieranie

kartelów nie dałoby się podciągnąć pod jakiś paragraf odnośnego kodeksu?

(Głosy: Słusznie.)

Teraz proszę panów, ułatwienie, które państwo przyznało temu wielkiemu naszemu przemysłowi naftowemu, czy, proszę panów, był w tem motyw, ażeby podnieść ten przemysł wskutek należytego taryfowania? czy tam był ten motyw, ażeby krajowi temu ubogiemu, nierozwiniętemu ekonomicznie dopomódz w tym kierunku rozwoju tego przemysłu, który jednak jest najważniejszym obecnie i stanie się jeszcze ważniejszym w przyszłości

Wcale nie! motyw był ten, aby podatek konsumcyjny ściągnąć w kraju i przy taryfowaniu włożyć obowiązek, by destylarnie się zakładały w tej połowie Monarchii. Motyw ze stanowiska finansowego właściwie usprawiedliwiony, w gospodarstwie krajowem mający dobre strony, lecz motyw był ten, aby podnieść podatek konsumcyjny w tej części Monarchii, nie aby przemysł się rozwijał i kraj się ekonomicznie podnosił. To jest moje przekonanie.

Przytoczywszy to, co powiedziałem, zdaje mi się, że mam słuszność, jeśli nużę uwagę Wys. Izby obecnem przemówicziem i przedstawieniem mego wniosku do przyjęcia, bo sprawa jest konieczną, zawsze była piekącą i nie przestanie nią być nigdy, dopóki ostatecznego ułatwienia się nie doczeka

Chodzi jeszcze o to, aby uzasadnić bliżej rzeczowo sam wniosek, o który mi chodzi. Linia Kraków-Lwów podlega innym warunkom koncesyi, jak linia Lwów-Brody, Krasne-Podwołoczyska — granica państwa. Dla tych ostatnich linii kolei Karola Ludwika przyznano subwencję państwową w wysokości 50.000 zł. za milę rocznie. Kolej ta wynosi koło 32 mil. Najwyższa subwencya zatem wynosiłaby według tego 1,600.000 zł.; przez cały szereg lat, bo od roku 1884 kolej ta pobrała więcej jak połowę przyznanej subwencji państwowej, co we wniosku drukowanym, który panowie macie przed sobą, jest uwidocznione do tego stopnia, że przez 3 lata t. j. 1886, 1887 i 1888, rząd dopłacał po 1,300.000 zł., a w ostatnim t. j. 1889 1,260.000 zł.

To jednakże nie przeszkadza temu, aby swoją drogą, jakkolwiek niższe, jednak zawsze wypłacone były dewidendy akcyonaryuszom, to

nie przeszkadza temu, by brać subwencję i usprawiedliwić ją na podstawie systemu rachunkowego, którego rzeczywiście pozazdrościć tej instytucji można. Nie mam bliższych dat i tylko w ogólności powiem i za twierdzenie to biorę odpowiedzialność, że na tej subwencyonowanej linii wiele rzeczy się inwestuje, które wszystkim liniom służą, urzędników z wysokimi pensjami bierze się na rachunek tej linii, chociaż oni służą całości. W ten sposób zestawia się rachunki i doprowadza do tego, że rzeczywiście takiej subwencji okazuje się potrzeba. Rzeczywiście z błogą nadzieją każdy z nas, który interesuje się kolejami, przeczytał §. 4 ustawy z dnia 14. grudnia 1877, w którym powiedziano, że takie linie kolejowe, które przez 5 lat z rządu więcej jak połowę zagwarantowanych dochodów spotrzebują, rząd ma prawo wzięcia w swój zarząd.

Krótką uwagą i pobieżną posła Herbsta w Radzie państwa oparta na podstawie tego samego paragrafu wywołała wzięcie w sekwestr kolei czerniowieckiej; a zauważyć muszę, że porównania nie ma ani pod względem tendencji taryfowych, ani pod względem wspierania ludlu i przemysłu krajowego pomiędzy koleją czerniowiecką a koleją Karola Ludwika. Tam administracya polska, względy dla interesów kraju nadzwyczaj żywe, taryfy niektórych towarów niższe nawet niż na kolejach państwowych; tam jednakże na wniosek posła z lewicy uchwalono rezolucję i rząd uważał za właściwe zrobić użytek z przysługującego mu prawa. U nas inaczej! My się upominamy, rząd popieramy, chcemy dawać co możliwe a żądanie nasze dotyczące najważniejszych interesów kraju „ist ein Schlag ins Wasser“.

Proszę panów, jeszcze jeden argument. Przypominacie sobie panowie tu dość doniosłą chwilę w tej Wysokiej Izbie, kiedy była mowa o statucie organizacyjnym kolei państwowych; przytaczano w obec zarzutów, że statut jest zbyt centralizacyjny, że zagwarantowanym prawom wolą Najjaśniejszego Pana ujmę czyni co do języka, wteczas nam powiedziano, że bezpieczeństwo państwa, względy wojskowe tu rozstrzygają i wy z właściwą wam ofiarnością musicie się zrzec i zrobić ustępstwo. Względy wojskowe do tego stopnia były przestrzegane, że kiedy jeden z wyższych wojskowych przejeżdżał przez Stryj i naczelnik stacyi celem lepszego porozumienia się z budnikiem kolejowym do tegoż po polsku

przemówił, toto zauważono i w Wiedniu w sferach decydujących mówiono o tem, a niedługo pojawił się okólnik, który przestrzeganie języka niemieckiego w służbie z wielkim naciskiem pod zagrożeniem wielkich i przykrych kar zarządził.

Proszę panów! Względy wojskowe i względy na bezpieczeństwo państwa są u nas tak dalece uznawane, że nie wiem, czy kiedykolwiek bądź odezwał się w Radzie państwa lub w Sejmie z naszego grona jaki głos, któryby nie podporządkował swego zapytrywania i swej woli pod te wyższe względy. Nigdy! Świadectwa nie znajdziecie panowie ani w publicystyce naszej, ani pomiędzy mężami politycznymi. Tu chociaż przytaczaliśmy względy na bezpieczeństwo państwa, chociaż wskazywaliśmy, że ujęcie tej linii kolejowej Karola Ludwika przyczyniłoby się do uorganizowania obrony państwa, chociaż wskazywaliśmy, że kolej ta nadaje się do tego per excellence i formalnie tłoczyły się zapatrywania, dla czegoż rząd nie zrobił użytku z przysługującego mu prawa? Tu ten argument nie jest dostateczny. W Stryju naczelnik stacyi nie śmie mówić do budnika po polsku ze względów na bezpieczeństwo państwa, ale ze Lwowa do Podwołoczysk kolej może niszczyć kraj, może być w prywatnym zarządzie, może być przeciwną polityce handlowej kraju i państwa, to nie wpływa na bezpieczeństwo państwa, to gospodarstwo może trwać dalej.

Przepraszam Wysoką Izbę, że może gorącej rzecz przedstawiłem jak to zwyczajnie w parlamentach być winno, ale ta sprawa, każdemu, kto się w nią bliżej wtajemniczy, może równowagę nerwową naruszyć. I jeżeli ze spokojem można wysłuchać, a było to w pewnych wysokich sferach, kiedy była mowa o oddaniu państwowych kolei w Galicyi w zarząd kolei Karola Ludwika, jeśli tam można było wysłuchać powiedzenia takiego, które całemu krajowi ubliża, bo wyraźnie, gdy mówiono co opinia w Galicyi powie na takie zarządzenie, to z całą arogancją odpowiadzano: „Was die öffentliche Meinung in Galizien? die kauf' ich Ihnen jeden Tag“, jeśli tego można było wysłuchać ze spokojem, jeśli tacy ludzie stoją w kierownictwie tej instytucyi, to gdzież my możemy się spodziewać, że interesa i gospodarstwo kraju znajdą należyte uwzględnienie.

(Przewodnictwo obejmuje wicemarszałek ks. metropolita Sembratowicz).

To więc są motywa, które mnie spowodowały do poruszenia na nowo tej piekającej kwestyi. Ale żeby być zupełnym, muszę jeszcze jeden punkt podnieść.

Twierdzono, że przyjęcie w zarząd państwowy organizacyi tak dużej jak kolej Karola Ludwika, mogłoby spowodować pewne zachwianie się w administracyi, niepokój, że mogłoby to źle oddziaływać na funkcjonowanie tej kolei. Zdaje mi się, że trudniej trochę jest, nowe koleje wprowadzać w ruch, ale jeżeli się kolej przyjmuje z całym taborem do ruchu przeznaczonym, z całym personelem urzędników wyćwiczonych, gdzie zamiast c. k. upryw. galicyjska, będzie stało tylko c. k. kolej, to zdaje mi się, że ta zmiana na zaniepokojenie organizmu i funkcjonowanie normalne tej instytucyi, w żaden sposób wpływu mieć nie może. (Brawo).

Wysoka Izbo! Uważałem za właściwe ja i koledzy moi, którzy byli łaskawi swoje podpisy na tym wniosku położyć, żeby sprawę tę na nowo jeszcze raz Wysokiej Izbie przedłożyć i sądzę, że przy poparciu osób rzeczywiście kraj miłujących i rozumiejących jego interesa żywotne, może uda się przeciwie coś zrobić.

Ale jeszcze jeden wzgląd; wzgląd finansowy. Powiadano, że kolej do upaństwowienia obecnie już dojrzała, t. j. linia Kraków-Dębica; ze względów finansowych byłaby trochę trudną do przyjęcia, bo za dużo będzie kosztowała. A więc znowu mój wniosek leży w intencjach ministerstwa i rządu, bo w nim jest środek, aby ewentualnie tańszą uczynić i tę dalszą linię kolei Karola Ludwika. Bo jeżeli rząd we własny zarząd obejmie tę część linii, która dotyka punktu najdrażliwszego ze stanowiska polityki handlowej t. j. granic Rosyi, jeżeli tam według zdrowych zasad dla rozwoju polityki taryfowej kraju, będzie się trzymał, przejmie i ożywi do pewnego stopnia ruch na swoich liniach, to naturalnie, że linia Lwów-Kraków do pewnego stopnia od tego wpływu będzie cierpieć i wskutek tego oczywiście i mniejsze dochody okaże i łatwiejsze okaże się sfinansowanie dalszej linii. Więc nawet z finansowego stanowiska, rzecz jest najzupełniej uzasadnioną i usprawiedliwioną.

Tyle na poparcie mego wniosku, a pod względem formalnym, wnoszę o odesłanie go do komisji administracyjnej (Oklaski).

Wice - Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wnioskodawca proponuje odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, aby wniosek p. Struszkiewicza odesłać do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek będzie odesłany do komisji administracyjnej.

Głos ma p. Gross do uzasadnienia swojego wniosku w sprawie przepisów dotyczących opodatkowania gorzelnictwa. (Aleg. 65).

P. Gross. Wysoki Sejmie! Mimo usilnych starań nietylko właściciele gorzelń ale powiedziałbym wszystkich rolników kraju, mimo częstych nalegań tutaj w Sejmie o odpowiednią ustawę o opodatkowaniu gorzelń, przyszła ostatecznie do skutku ustawa o opodatkowaniu tychże z dniem 10. czerwca 1888.

Ustawa ta może nie tyle ze względu na zasadę opodatkowania swego, to jest na zasadę opodatkowania konsumpcji ile raczej dla tego wszystkim uciążliwą się stała, ponieważ obejmuje ona przepisy niewłaściwe co do jej wykonania.

Ustawa z r. 1888 dzieli opodatkowanie gorzelń na trzy sposoby, t. j. opodatkowanie we formie ryczałtu czyli przybliżonego wydatku okowity z obliczenia aparatów destylacyjnych, drugą formą jest forma ugody, a trzecią formą obliczania dochodu rzeczywistego jest obliczanie za pomocą aparatów mierniczych, połączona jednak z kontyngentowaniem czyli ograniczeniem produkcji dla pojedynczych gospodarzy w stosunku do objętości ich gospodarstw.

Jak Panom wiadomo, pierwsze dwie formy opodatkowania nie istnieją prawie w kraju naszym, a istnieje tylko trzecia t. j. forma na podstawie rzeczywistego produktu, wymierzonego przez tak zwane zegary, ale jak powiadam kontyngentowanego t. j. ograniczonego tem, że do pewnej ilości mniejszy, a po za tą ilością większy podatek się opłaca.

Otóż właściwie nie wiem, czy kwestya kontyngentu może być u nas traktowaną jako jedna z tych zasad, które w drodze administracyjnej zmienione być mogą. Ale zdaje mi się, że jeżeli do ustawy państwowej należą oznaczania kontyngentów dla poszczególnych krajów koronnych, to zdaje mi się, że dalsze oznaczanie tego kontyngentu na Galicyę przypadającego, między poszczególnych właścicieli, mogłoby być w drodze

administracyjnej załatwione, a zatem pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów na tę niedogodność, której w czasie oznaczania kontyngentów dla poszczególnych właścicieli rzeczywiście doznawano.

Panowie wiecie, że podstawą właściwą, normalną tego kontyngentu, było obliczenie podatków w ostatnich trzech latach. Otóż cóż się stało? Nieraz Panowie doświadczyliście, że ktoś nie był w możności przez te trzy lata ciągle gorzelnię prowadzić, lub też prowadzić ją w większych rozmiarach. Czy to brak teraz produkcji, czy to elementarny jakiś wypadek, czy to prawne stosunki właściciela do dzierżawcy lub n. p. śmierć gospodarza, zanim majątek jego do innych pewnych rąk przydzielono, to wszystko oddziaływać musiało w ten sposób, że nieraz tam, gdzie gorzelni do rejonu gospodarskiego byłoby potrzeba w większych rozmiarach, to jednak tej gorzelni tam nie ma.

Najwłaściwszą w tym względzie normą do rozdzielania tego kontyngentu, byłyby właściwie stosunki gospodarskie w porównaniu z innymi stosunkami, bez względu na to, czy ktoś w tym roku pędzi czy nie, to byłoby normą, którą odpowiadałoby potrzebom tego gospodarstwa. Oczywiście, że tego co się stało, nie można zmienić, ale zdaje mi się, że na przyszłość, wypadałoby to zrobić, czego ja w mym wniosku żądam t. j. przeprowadzić rewizję tych przepisów kontyngentowych.

Na jedno jeszcze muszę zwrócić uwagę, a mianowicie, że ten kontyngent jak wiadomo trwa lat trzy a po trzech latach ma być na nowo rozdzielony, i tu zdaje mi się, że chociażby ta chwila była porą do należytego przeprowadzenia kontyngentowania, (bo właściwie według ustawy, ma wyrób tych trzech lat znowu być podstawą kontyngentu na przyszłość), to jednak to złe, ta niesłuszność, która już dawniej była, na nowo znów istnieć ma.

Pomijam więc kontyngent i przechodzę do mego twierdzenia co się tyczy przepisów wykonawczych, i mogę śmiało powiedzieć, że uznaję: po pierwsze, iż te przepisy są niejasne, po drugie, że te przepisy są między sobą sprzeczne, po trzecie, że wymagają one niesłusznie znacznych nakładów od producentów a po czwarte, wyrokujące są zawsze przeciw właścicielowi gorzelni.

Powiedziałem, że te przepisy są niejasne. Mnie się zdaje, że każdy z Panów, który jest właścicielem gorzelni, musiał słyszeć od samych

organów finansowych, że nie rozumieją tej ustawy i przez to się dzieje to, że w jednym miejscu podług lepszego lub gorszego rozpoznania tych organów w każdym niemal powiecie czy inspektoracie inaczej te przepisy wykonawcze zastosowane bywają. Rzecz zatem jest niejasna. Powiedziałem, że te przepisy wykonawcze sprzeczne są nieraz między sobą, a na dowód tego zacytuje Panom tylko jeden fakt, bo jużci wymagać Panowie nie możecie, ażebym wszystko to, co ankieta właściwie ma rozpatrzyć i wyłożyć, ażebym już tu zaraz przy motywowaniu wniosku wyczerpał. Wiem, że jeden paragraf powiada, że wolno jest w rachunku miesięcznym przy końcu zrobić omyłkę in plus albo in minus o 15%. Zdawałoby się, że to ma zastosowanie do wszystkich gorzelní. Tymczasem jest drugi paragraf, który powiada, że jeżeli ktoś zapowiedział gorzelníę rolniczą na 7 hektolitrów wyrobu (to jest najwyższy kontyngent, po za który gorzelnia rolnicza pójść nie może), to traci prawo gorzelní. A wiem o fakcie, że jeden z obywateli, który na 7 hektolitrów gorzelníę zapowiedział, przekroczył 3% i miał proces, bo mu chciano wziąć zupełnie tę gorzelníę, czyli znieść tę gorzelníę jako gospodarczą a przenieść ją do kategorii nie kontyngentowanych.

Otóż taka sprzeczność tu rzeczywiście istnieje.

Po trzecie powiedziałem, że te przepisy wymagają od właścicieli gorzelní niepotrzebnych a jednak bardzo znacznych wydatków. Tego Panowie dowodzić, jak sądzę, nie potrzebuję, bo Panowie wiecie najlepiej, że co chwila jakiś kurek, jakaś rurka musi być przeistoczona.

Mnie się zdaje, że lepiejby było, żeby Wysocki Rząd nie szukał bezpieczeństwa swego w takich drobiazgach tylko, które ostatecznie, jeżeli zrobione będą, to odrobione zawsze być mogą. Znajdzie on to bezpieczeństwo daleko lepiej, jeżeli między samymi gorzelníkami utworzy, powiedziałbym, nadzorców takich, którzy czuwają nad dobrem państwa i nad tem, żeby defraudacye nie istniały, bo to, co jest potrzebne dla rządu, to jest potrzebne także dla każdego z nas, który ma gorzelníę. Równie potrzebnem jest, ażeby każdy taki właściciel nie opłacał podatków wyższych, jak taki defraudant, który niższy płaci podatek i na nim zyskuje.

Powiedziałem w końcu, że te wszystkie zarządzenia, jakie wprowadzono, zdają się do

niczego i że zawsze, jak powiedziałem, znajdzie się paragraf na poparcie wyroku wtedy jeżeli chodzi o ukaranie jakiegoś właściciela, który, jak panowie wiecie, nigdy sam gorzelníę się nie zajmuje, tylko na ludzi zaufanych spuszczać się musi, i mimo to, za nich odpowiada i za nich ma być karany. Jeżeli panowie jeszcze do tego dołączycie tę instytucję, która tu panuje, instytucję płatnych denuncyantów, to pojmiacie panowie, że nie jeden z ludzi mniej moralnych, będzie się starał o to, aby tym nielegalnym sposobem mieć jakiś zarobek.

W Prusiech, chociaż ksiądz Bismark zawsze szuka pieniędzy tam, gdzie je tylko znaleźć może, przecież zniósł on wszelkie denuncyacyjne premie, motywując to zniesieniem tem, że to hańba dla urzędników, którzy bez opłaty takiej premii denuncyacyjnej powinni swoje obowiązki spełniać. (Brawo.) Mnie się zdaje panowie, że sposobem premiowania denuncyacyj wcale nie wywołamy lepszej administracyi finansowej, tylko po prostu narażamy ludzi i rząd sam na częstsze i ciągłe procesy. Również wspomnieć wypada i o tem: kto sądzi te sprawy finansowe? Otóż sądzi je sąd, który się znowu składa z urzędników finansowych. Są tam co prawda dodani w mniejszej ilości radcy sądowi, ale koniec końców te *Gefällsübertretungen* sądzi sąd, złożony przeważnie z urzędników finansowych. I na jakich podstawach? Oto na podstawie kodeksu, który od 50 lat nie był przeglądany. Od 50 lat trwa ten *Staatsmonopolsorgan* i *Staatsmonopolsverordnung*, i każdy z panów, kto tylko spojrzy, przekona się jaki to jest chaos i że nie odpowiadają te przepisy stosunkom prawnym, istniejącym dziś po latach 50.

Pozostaje mi jeszcze wskazać panom, że i stósunki nie tylko samych producentów, ale i tych, którzy się dalszym handlem zajmują a zatem właścicieli wolnych składów i rafineryi także temi przepisami są utrudnione.

Taki posiadacz składu wolnego musi składać kaucyę transportową na zabezpieczenie pewności transportu w czasie, kiedy okowita od producenta przychodzi do niego, nadto zaś musi składać kaucyę bankową, kaucyę zapasów swoich tak, że w zwykłym interesie gorzelnianym nieraz taki posiadacz wolnego składu albo rafineryi ma do 100.000 zł. kapitału, ulokowanego bez

ajmniejszego pożytku. Prócz tego wymagania się tyczy zabezpieczenia składów wolnych rafinerji są tak znaczne i tak wielkie, że słyłem od właścicieli rafinerji, że przeistoczenie fabryk kosztowało ich kilkadziesiąt tysięcy li ze względu na możliwą kontrolę.

Chciałem wykazać, że są rzeczy, które nięte być powinny i że są uchybienia w tych przepisach wykonawczych, a mnie się zdaje, że rząd chętnie przyjdzie w pomoc, jeżeli wykazemy, że bez najmniejszego dla rządu uchybienia albo straty, a z drugiej strony dla dobra producentów i produkcji te zmiany skutecznie być mogą.

Pozwólcie panowie, ażebym, wykazawszy częściową potrzebę reformy i przeistoczenia przepisów, zakończył jedną uwagą, t. j. uwagą, która się tyczy nie uchylen organów rządowych, ale która się tyczy właścicieli gorzeln. Podczas kiedy we wszystkich innych krajach stan urzędniczy i tak fabrykanci jak producenci łączą się w jedną całość, która zastępywać ma ich interesa wszędzie, to u nas w kraju, pomimo wielkiej ilości gorzeln nie ma takiego organu, któryby interesa gorzelników łączył i zastępywał, panowie! ja tem kończę: *Vigilantibus iura.*

Pod względem formalnym wnoszę, ażeby Wysoki Sejm sprawę tę odesłał do komisji gospodarstwa krajowego. (Brawa i oklaski.)

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek, ażeby tę sprawę odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego o wezwanie c. k. rządu w przedmiocie uchylenia rozporządzeń, które zaprowadziły opłatę należności za doręczenie rezolucyj sądowych w sprawach cywilnych i zarządzenia natomiast, by rezolucje sądowe doręczano za opłatą pojedynczej należności pocztowej. (**Aleg. 66.**)

P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Na wstępie mego przemówienia konstatuje fakt, że strony poza siedzibą sądu mieszkające muszą opłacać należność w kwocie 17½ centa za każde doręczenie rezolucji sądowej w sprawach cywilnych. Otóż wy-

sokość tej opłaty, a w szczególności w sprawach mniej ważnych, jak w rozprawach spadkowych, przy doręczaniu dekretów opiekuńczych i kuratelarnych jest nader uciążliwą. Instrukcja sądowa ogłoszona patentem z dnia 3. maja 1853 z reguły zaleca doręczenie rezolucji pocztą, a nie potrzebuję Wysokiemu Sejmowi udowodniać, o ile taniej takie doręczenie wypadnie, wystarcza wspomnieć, że w takim razie strony są obowiązane do opłacenia pojedynczej należności pocztowej.

Wniosek mój nie dąży do radykalnej zmiany, tylko dąży do uchylenia rozporządzenia ministerialnego i do uchwalenia rezolucji, by wszelkie rezolucje sądowe były doręczane stromom za opłatą pojedynczej należności pocztowej.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie mego wniosku do komisji prawniczej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek odesłania tej sprawy do komisji prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta).

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego o wezwanie c. k. Rządu, by w drodze ustawodawczej postarał się o zniesienie opłaty należności za doręczanie pism sądowych, dotychczas od stron pobieranej. (**Aleg. 67.**)

P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Odnajta sama sprawa dywnym dywom poruszona zistała przez dwóch posliw, a imenno przez dwóch zastupnykiw, z kotrych oden z zachidnoj a druhyj z wostocznoj czasty naszoho kraju wybranyj. Oczewydno sły to jedno tilko woźmemo na uwahu, to ricz jasna, szczo sprawa ta nemałoważna, szczo sprawa ta dijtstno maje za soboju duże mnoho wahy, koły tut w toj Wysokoj Pałati zistała pidnesena aż z dwóch stron przez zastupnykiw narodu polskoho i ruskoho. Može buty szczo zdawałoby sia na perwyj pohlad, szczo opłaczowanie takoj dribnoj należnosti jak 17½, krajcara wid doruczenia každoj uchwały jest zanadto neznaczne, szczo by toju sprawoju Wysoku Pałatu zanymaty. Odnakoż ricz taja zowsim sia tak ne maje. Poodnako wzirta, dribna, ale koły sia zosumuje wsi ty

nałężytosty, kotri ciłyj kraj nasz za doruczenia poodynokich pyśm płatyt, to prychoďyt sia do pereświdczenia, szczo nałężytost ta perechoďyt w duże wełyky cyfry. Ja pidnoszu tuju sprawu po dokłaďnoej rozwazi, po dokłaďnoej studii i po dokłaďnoej znajemosty faktycznych obstawyn naszoho kraju. I tak: Ja wychodźu z toj zasady, szczo sudowi własty sut na toje, aby podawały y umoźlywlały obywatelam tohu kraju jak! najskorszyj, najłehszyj i najdeszewszyj wymir sprawedywosty.

Wsiaki obtiaźenia i wsiaki opłaty, kotri stajut toj ciły i zadaczy włastej sudowych na dorozu, szczo do osiahnenia toj ciły sut' neodpowidni neprawi y nesprawedywy.

Ne pereczu tomu, szczo pewni czynnysty sudowi, pewna diłalnist musiat buty okremo honorowani, szczo urjadowanie wsiakie poza mistcem perebuwania, poza mistcem stałoho opredilenia musyt buty, czyto czerez derżawu czyto poodynoki łyčia okremo opłacowane. Ałe z druhoj storony dumaju, szczo honorowanie toje musyt widpowidaty do ponesenoho trudu i do wysźwidczenoej posłuby. Z doruczaniem sudowych uchwał na źal skazaty muszu tak ne jest. Ony ne stojat w nijakim stosunku do tych hroszej, kotri ludnist tohu kraju na tuju cil ponosyt. Koły nałężytist tuju prawytelstwo wwodyło z pewnostiju ne mało hadky, szczooby z toj nałężytosty wytworyty jakiiś źereła nowych dochodiw, o toje ja jeho daże ne posuďźuju. Lit tomu 35 t. j. w roci 1854 wwedeno opłatu za doruczenia wsiakich pyśm sudowych. W 1858 a zatom 31 lit tomu nazad podwyższeno tuju nałężytist z perewobytnych 10 krajcariw na 17½. Wid tohu czasu datuje sia opłata taja. Ja dumaju, szczo prawytelstwo w perszych poczatkach buło może i opravdane wwodiacy tuju opłatu, szczo zwaźymo, szczo 30 lit tomu nazad agenda sudowa buła majże neznacna a imenno po sudach powitowych prawi dribna, skoro dalsze zwaźymo, szczo sredstwa komunikacyjni buły duże trudni, skoro zwaźymo, szczo widłehłyst wid sudiw do poodynokich bromad y mistcewostej buła dosyt wełyka, to dumaju, szczo w tohdasznim czasi t. j. w roci 1854 ta 1858 buło wwedenie toj nałężytosty podekudy opravdowane. Ałe dneś, koły woźmemo na uwahu naszi teperiszni obstawyny y naszi czysłenni sprawy prawni, koły uwzhładnymo szczo agenda sudowa zbiliszaje sia z koź-

dym rokom i dochodyt prewełykich rozmiriw, koły uwzhładnymo, szczo sudy powitowy wże zorhanizowani, ne sut tak ridki jak buło dawnij-sze, to musymo pryjty do toho pereswidczenia, szczo taja nałężytist, kotra dałaby sia buła opravdaty w 50 tych rokach, dneś zowsim ne daśt sia niczym opravdaty. Dneś kaźu otwerto ona ne tilko neumistna ałe welmy nesprawedydływa. Ja pozwolu sobi tu Wysokij Pałati wykazaty, szczo taja nałężytist 17½ centiw ne jest tak neznacna suma, jakby kto dumaw, ni, majete znaty szczo ona jest tak wełykoju, szczo ja sam zdumiw sia obczysłajuczy pobaczywszy rezultaty moho rachunku, a na dokaz woźmu za pidstawu wykazi statystyczni złoźeni samym prawytelstwom o agendi sudowoji naszoho kraju. Maju pid rukoju daty urjadowi z roku 1885. I tak w 1885 roci, bo blyźszych dat ne maju, buło wnesenych do sudiw okruźnych w sprawach spornych 243.000 podań, a do sudiw powitowych takychże podań 2,044.000.

Zwistno ałe jest wsim, szczo na kaźde podanie sudowe musyt koźda storona oderźaty widpowid, szczo storoni koźda widpowid doruczenoju musyt buty y szczo storona koźda musyt za niu zapłatyty po 17½ krajcariw; wychodyt odźe z tohu jasno, szczo storony w roci 1885 za widpowidy oderźani ze sudiw na swoji podania musily zapłatyły w 2,430.000 słuczajach po 17½ kr. Teper proszu pomnoźyty obi ti cyfry! Ja odnakoź toj cyfry ne беру za pidstawu moho obczysłenia ałe pryjmu, szczo tilky za doruczenie połowyny tych podań czerez storony wnesenych nałężytist tuju opłaceno a druho połowynu pryjmaju, szczo sut to podania uriadowi, abo miscewi, wid kotrych sia niczoho ne płatyt, abo podania, kotri idut dorohoju poczty. Pryniawszy połowynu tohu czysła statystykoju wykazanoho, wychodyt, szczo za oden rik w sprawach spirnych ludnost naszoho kraju zapłatyła 192.000 zł. za samo doruczenie. Ałe to jest tylko odna czast juryzdykcyi sudiw naszych. Szcze sut inni i duże czysłenni agendy, kotri obniati sut diłom nespornym, a imenno sut tut sprawy spadkowi; kto znaje skłaď i perewid spraw spadkowych, tomu bude zwistno, szczo w koźdoj sprawi spadkowej wychodyt czasto ne mensze jak 3, 7, a daże i 10 riszenij sudowych.

Toź w odnoj i toj samoj sprawi storona neraz oderźuje súčasno po kilka uchwał i za

doruczenie odnoy i toj samoy uchwały w 3 abo 4 egzemplarach wyhotowłenoj a dla wsich spadkojemciw opredilenoj musyt opłatyty interesant tilko razy po 17 $\frac{1}{2}$ krajcariw kilko uchwał na raz oderżuje. Teper że poczyslim toje na hroszi. Tych spraw pertraktacyjnych buło w roci 1885 w sudach okružnych i powitowych naszoho kraju razem 93.000.

Ja znouwu potruczu 13.000 na taki sprawy, hde opłata widpadaje dlatoho, szczo to sut doruczenia miscewi, abo za posredstwom poczty dokonani a lyszaju tilko na żyteliw hromad powitowych 80.000 spraw. Toje hodyt sia z cyfroju czerez biuro statystyczne podanoju, kotre wykazuje, szczo w sudach powitowych buło pertraktacyj spadkowych 91.000, potruczajuczy na doruczenia miscewi 11.000 wychodyt cyfra podana 80.000. Słyby w tych 80.000 sprawach tilko po 2 uchwały každoj stroni doruczeno i bilsze niczo nezdiłano, to storony zapłatyły za tiriszenia sudowi w roci 1885 16.200 zł. No okrom toho sut agendy sudiw powitowych, kotri nemałoważnu pozycju zanymajut w agendi sudowoj, a tymy sut sprawy drobnostkowi. Tych spraw buło w roci 1885 475.000.

Doruczenie každoho pozwu z wwymkoju miscewych musyt buty opłaczone toże wid egzemplara po 17 $\frac{1}{2}$ krajcariw. Koły potruczu 175.000 na doruczenia mistcewi to zistane 300.000 za kotori ludnist naszoho kraju zapłatyła ani mense ani bilsze jak 52.000 zł. Tut pidnesu jescze, szczo i w tim czyśli ne mistiat sia doruczenia uchwał w tiahu rozprawy, kotori dla widroczenia abo zadła innoj pryczyny buły dokonani, bo i wid tych doruczeń musyt buty należytist opłaczena, a ja, jak wydyte w rachunku moim tut złożeniem, czyślu tilko odnorazowe doruczenie.

Jesły do seho rachunku doczysłymo doruczenia w postupowaniu kuratelarnim i opekuńczim i riszenia wyższych nastoj, kotri przyżytelno poczyslu na 10.000 zł., derżaczy sia takož tilko dat statystycznych, wyjde, szczo ludnist kraju pry tim welmy obnyżeniem rachunku płatyt na toj cil w odnim roci 270.000 do 282.000 zołotych.

Odnakoż w natyskom pidnoszu i zaznaczej, szczo mij rachunok ne jest' dokładnyj, ne wirnyj, jest' dałeko nyższyj jak w dijestnocy winynosyt. Jestto rachunok przyżytelnyj w kotrim beru za pidstawu tilko sami podania, a ne

ciłyj perewid spraw. Proszu odnak zważyty, szczo proces nasz na odnim podaniu nikoły ne kińczyt sia i kinczyty sia ne może. Jesły zważymo protoje szczo pozow musyt buty zadekretowanyj, musyt buty wyznaczenyj termyn do oborony, naślidno do repliki, dupliki itd., — uwzhladnim, szczo słyby proces buw najenergicznisze wedenyj, wymahaje razem z zasudom — wyrokom najmense 10 doruczeń, wychodyt, szczo opłaty za doruczenia w tiahu odnoho procesu ciłoho wynosiat minimum 1 zł. 75 ct., a jesły to zmnożymo z czyślom wsich processiw wykazanych sudamy, a buło ich w sudach okružnych 6.000, a w sudach powitowych aż 28.000, dumaju, szczo cyfra bułaby tak poważna, szczo dijestno dywołaty sia prychodyt, szczo taja należytist do teper szcze istnuje, szczo jeju prawytelstwo dosy ne ustoronuło.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Może buty, szczo trafywby mene zamit w tym wzhladi, a hdeż tyi hroszy podiwajut sia? hde ślidy po nych? jakiś rachunki z tych hroszej, z tych sum bajonskich musiat precień buty? Taż budżet ministerstwa sprawedywosty ne wykazuje żadnoj nadwyżky iz tych opłat za doruczenia.

Tak jest, toj nadwyżky nihde ne można znajty i zawirjaju, szczo jeju ne znajdete, bo taja nadwyżka zistaje zużyta administracjeju tak by skazaty domowoju perwszoy instancji tj. ona hyne w administraciji sudiw powitowych wzhladno okružnych, kotri używajut toj nadwyżky na pokrytje nedoboriw administraciji sudowoj.

Wykažu tut, szczo dijestno sudy powitowi toj nadwyżky używajut na te, szczo by tam, hde ne distaje na pokrytje administraciji, swij deficyt tychcem pokryty. Jakżeż to dije sia? Ot jak widomo do doruczeń sut' przyznaczeni słyhy sudowi, se jest' woźni, ony majut obowiazok doruczaty riszenia sudowi i do nych włastywo należyt ta należytiśt pislá zhadanoho czerez mene rozporjadzenia ministerialnoho, pislá §. 23. jeho. Tymczasom sudy powitowi obczysływszy, szczo taja należytist 17 $\frac{1}{2}$ krejcarowa rozdiłena na 2, wzhladno 3 woźnych bułaby czerezmirno welyka i postawyłaby tych słuł w materjalne położenje o mnoho łuszcze ne raz jak jest położenje samoho naczalnyka sudowoho, i szczo woźnyj sudowyj, perebuwszy odnu turu pryno-

synt, po 40 zł., 30 zł., a szczo najmnsze za 6 deń mawby z tych należytostej try abo czotyry razy bilsze jakby wynosły dyjety najwyzszoho urjadnyka i wsi nadzwyczajni pobory najwyzszych urjadnykiw za tojże sam czas, zawely postupowanie take, szczo za ti hroszi, kotri wplynuły za doruczenia, najmaje sia słuhy sudowi płatyt sia im po 20 zł., 25 zł. i 30 zł. Tych 20 zł. 30 zł. na słuhy opredilonych poberaje sia pered wsim z zibranych w protiahu misiacia należytostej za doruczenie; z reszty, szczo po opłaceniu słuh zistaje, daje sia czast woznym a resztoju pokrywaje sia dalszi koszta administracji sudowej, imenno opłaczaje sia pysariw, słuh i wsi inni potreby kancelaryjni.

To jest fakt, tj. praktyka, jakoj naszi sudy powitowi derżat sia.

Ja dumaju, szczo tak ne powynno buty i szczo toho sposobu Wys. Prawytelstwo daże na dumci ne mało wydajuczy zhadane rozporządzenie. Szczo tyi należytosty za doruczenie ne były opredileni na te, szczo by dla administracji sudowej dawaly dochody, aby umożlywaly łuczszu administraciju sudowu, bo §. 23 poklykanoho rozporządzenia najwyraźniejsze każe, szczo tyi należytosty z kińcem perjodu, czy to szczo misiacia, czy to szczo 14 deń maje sia obczysłyty i meży słuhy, o skilko ich sia zibrało w ciłosty rozdiłyty. Otżeż praktyka sudowa, kotra wykonujet sia, kotru ja tut predstavym, jest supereczna z pozytywnymy prypysamy poklykanoho rozporządzenia. Z druhoj storony dumaju, szczo ne sowistno, daże ne sprawedywo, domahaty sia wid ludnocy, kotra szukaje sprawedywocy i szukaje prawa swoho, aby ona toju dorohoju pobicznoju składała sia na administraciju sudowu, na uprawu łuczszu na łuczsze, wedenie dił sudowych po powitach, boż najperwszym i wykluczonym obowiazkom Prawytelstwa jest postaraty sia o te, szczo by sudy powitowi z fondiw derżawnych były w toj sposob dotowani, aby ne potrebowaly toju dorohoju staraty sia o fondy a kotroju dijistno z koniecznocy za dla nedostaczyny fondiw pity musily.

Postawyszy se wnesenje operł sia ja na datach cyfrowych, a kromi toho na moim szczo dennim doświdi y zawirjaju szczo tak a ne inaksze u nas po naszych sudach wede sia.

Postawyszy se wnesenje zażadaw ja, szczo by ta opłata zo wsim była ustoronena, ne jak toho mij poważanyj peredbesidnyk domahaw

sia, kotryj chce zastupyty jeju okremoju opłatoju pocztowoj. Ja żadaju, szczo by ta opłata była ustoronena, bo tak jak wydawanje wyrokow, dekretowanie pozwiw i wsi inni akta sudowi sut tilko neobchodnymy aktamy do wymirenja sprawedywocy, tak i akt doruczenia ne jest niczym, jak tilko aktom, kotryj stremyt do toho, szczo by daty możnist storoni pokrywdżenoj dijty swoho prawa. Jak żaden sudowyj urjadnyk ne może domahaty sia tak i w zahali ne może domahaty sia zakonodatelstwo, szczo by za wydanje wyroku, z predprynjatje sudowoj dijalnocy buw okremo honorowanyj, toż y woznyj sudowyj ne powynen braty płatniu za spownenie toho obowiazku, kotryj jest jeho urjadowaniem; pytaju sia teper de racja, dlaczocho maje buty okremo honorowanyj słuha sudowyj, kotryj tilko na toje zistaw ustanowlenyj, aby dowesty storonu do wymiru sprawedywocy? To jest precień obowiazkom sudowoj władsty postaratyś szczo by toj, kotryj wnis podanie, kotoryj to podanie należytostjeju prawnoju zaosmotryw to jest ostemplowaw, dobyw sia prawa swoho. Czyż u nas dijszło wże do toho, szczo nikto bez dalszych opłat dijty do swoho prawa ne może? Pozajak taja teperisznia administracja sudowa ne widpowidaje ne to tomu ministerjalnomu rozporządzeniu aże w zahali toj ciły, do jakoj władsty naszi sudowi poklykani, postawym wnesenje na znesenje na uchylenie toj należytosty i zarządzenie, szczo by doruczenie widbuwalo sia bezpłatno, jak odyń z aktiw do wymiru sprawedywocy weducznych, do czoho władsty sudowi sut zakonamy poklykani.

Ja muszu tut szczo zaznaczyty i toje, szczo ostateczno byłaby może w tim jakaś racja, jeslyby tii doruczenia były poskutecznowanyi czerez samych woźnych — słuh sudowych, kotri majut za soboju autoritet, powahu uriadowu. Aże i toje sia ne dije, bo jak dokazaw ja, woźni sudowi buwajut używani do czynnocy czysto biurowych, do pysania abo prowadzenia dił kancelaryjnych abo nadzora wiaznyć, a na ich mistce najmaje sia słuh abo tak zowymych posłańciw sudowych, ktorii za misiacznoju wynahorodoju spowniajut tii sami funkeji jaki powynni spowniuwaty woźni, a spowniajut tuju funkeju za stysł ohranyczenoju gażoju misiacznoju po 25 do 30 zł. Otżeż i za tych 17½ kr., kotri płatyt sia, ne maje sia toho, szczo sia maty powynno, ne maje sia toho, szczo by doruczenie

buło dokonane w formi zakonom prypysanoj, bo doruczenie czerez woznoho dokonane maje za soboju powahu urjadowu, a czerez prostoho najmyta, neswidomoho daże zakonnych prypysiw, nit, u nas toho ne ma, bo takij słuha, kotoryj jest prynjatyj na oden misiac abo rik, ne jest słuhoju etatowym, słuhoju urjadowo widwiczalnym, win ne jest zwiazanyj z toju służboju prypysamy, tilko umowoju czysto łyčnoju z naczałstwom sudu powitowoho zakluczenoju. Win łydwy py-saty umijuczyj ne maje poniatia o postanowach naszoho zakona, kotri o doruczeniach stanowiat. Hdeż ta gwarancja szczo wse toje, szczo toje wsio szczo słuha toj zapysaw ta pidpysaw jest dokumentom urjadowym. Czej że ne w jeho charakteri służbowim, kotryj jest majże nijakim. Jest dalsze nesprawedływym i toje szczo administracja sudowa wprowadżajucza takich słu-h prywatnych, w dodatku na nych że samych ro-byt zołotyj interes, bo posyła je za płatniu 25 zołotyh a za ciłyj misiac takij słuha sudo-wyj powernuwszy z dorohy prynosyt z soboju 30—40 a czasamy y 60 zołotyh.

Widbuwszy taki try, abo czotyry tury w peretiahu odnoko misiacia daje uprawi sudo-woj czystoho zysku 60 abo i 70 zołotyh i di-staje z toho 25 zołotyh.

Własť sudowa, ktoroja jest prowidnykom w wymiri sprawedływosty, płatyt jemu 25 zołotyh a zarobłenyh tymże słuhoju 35 zołotyh obertaje na uderżanie pysariw, abo na inczi potreby kancelaryjne.

Czyż to sprawedływo?

Nałęzytość taja ne jest oprawdana a dast sia dneś duże ľhko zastupyty w duże wa-żnych słuuczajach z opłatoju strawnoho a w in-czych — mense ważnych sprawach zowsim bez-płatny doruczeniamy. Nyni wże ne sut' tyji czasy, kotri były pered 30 litamy nazad. Maje-mo dneś urjady hromadzky i majemo hromadz-nych posłańciw, kotori de facto w duże mno-hych słuuczajach funkcji doruczeń spowniajūt i duże dobre.

Ot na prymir: wozmim karni doruczenia. Czy zdumajete szczo z karnymy doruczeniamy ide słuha sudowyj na seło do hromady? Ni. Słuha sudowyj czeka je, czy kto sia z toi hro-mady, de maje deszczo z karnych spraw doru-czyty, ne pokaże w budynku sudowim, abo w mistoczku, jesły takoho znajde daje jemu

ciłu paczku wizwań do ruk i toj doperwa wsio roznosyt i rozdilaje po sełu. I toj sposib jest duże dobryj.

Koły prychodyt rozprawa w sprawi karnoj o perestupky, prychodyt wijt, abo słuha hro-madzkyj składaje wsi dowody doruczenia na wsi wezwania kotoryi otrymaw i na toj podsta-wi perewodyt sia rozprawa; perewodyt sia sud. A zajawljaju pryludno, szczo meni szczo ne łyczyw sia słuuczaj, aby dla toho szczo wizwa-nie ne było doruczone czerez woźnoho sudo-woho, ktoś opugnowaw zasud, abo neważniśť ciłoji rozprawy zaskarżyw.

Otżeż pry nynisznych obstawynach wne-senje, szczo by tiji opłaty znesty i zastupyty bezpłatnym doruczowaniem za poserednyctwom hromad jest zowsim na czasi, a ymenno dneś, koły taja nałęzytist' za doruczenia jest tak wysoka, szczo protiw neji toje dobrodijstwo ja-kie społuczone jest z uriadowym doruczaniem sudowym jest majże nijakie. Dlatoho postawy-wszy toje wnesenie piszowjem dalsze, jak mij peredbesidnyk i upraszaju Wysoku Pałatu o widosłanie toho wnesenia do komisiji prawny-czoj. (Liczne brawa i oklaski.)

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca proponuje odesłanie tego wniosku do komisiji prawniczej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem tego wnio-tku do komisiji prawniczej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządkn dziennego następuje spraw-dzenie wyborów poselskich.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajo-wego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajo-wego p. Pietruski (zaczyna czytać sprawo-zdanie Wydziału kraj. o wyborze posła z okręgu wybórczego gorlickiego.)

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ja prosiłem o głos dla postawienia wniosku formalnego. Jeżeli zaś pomimo tego, że kilka wniosków o odroczenie sprawdzenia wyborów było tu w tej Wysokiej Izbie stawianych i Wys. Izba przyjąć ich nie raczyła, ośmielam się prosić i w tym wypadku

o odroczenie; to czynię dlatego, ponieważ zachodzą tutaj okoliczności ważne, uwzględnienia godne. Wszystkim nam wiadomo i zatajać tego nie potrzebujemy, że wybór gorlicki należy do tych wyborów, którebym nazwał najtrudniejszymi przy sprawdzaniu, gdzie chcąc sobie sprawiedliwy sąd o rzeczy wyrobić, trzeba tę sprawę rozważyć, dokładnie i gruntownie przestudyować. Zdaje mi się, że każdy z Panów, tak samo z prawej jak i my tu z lewej strony tej Izby, jest tego przekonania, że w sprawie tej bezwarunkowo nic innego rozstrzygać nie powinno, jak tylko zupełnie przedmiotowy, spokojny i sprawiedliwy sąd o rzeczy, rozważenie każdego w proteście zamieszczonego punktu, porównanie tego co było w proteście z tem, co wykazały dochodzenia i wyrobienie sobie na tej podstawie obiektywnego sądu. Zdaje mi się, że Wysoka Izba powinna każdemu członkowi pozostawić możliwość wyrobienia sobie takiego sądu.

Tej możliwości my w tej chwili nie mamy. Gdyby porządek dzienny był opiewał tak: sprawdzenie wyboru z powiatu gorlickiego, byłby mógł każdy z nas wczoraj jeszcze do aktu zajrzeć, akta te przestudyować. Ale na porządku dziennym mamy sprawdzenie wyborów poselskich w ogóle i mało kto mógł przypuścić, że właśnie Gorlice przyjdą na porządek dzienny a to dlatego, ponieważ było rzeczą powszechnie wiadomą, że odbywa się dochodzenie polityczne przez p. radcę Łosia, który kilka dni te dochodzenia prowadził, i zdawało się, że rzecz ta nie mogła w tak krótkim czasie przyjść na porządek dzienny, skoro radca Łoś świeżo wrócił. Dopiero niespodzianie przed posiedzeniem dzisiejszem dowiedzieliśmy się, że na porządku dziennym są Gorlice.

Chcąc tę sprawę przestudyować, wziąłem akta, ale obejmują one kilkadziesiąt arkuszy, każdy arkusz trzeba uważnie przeczytać, trzeba każdy punkt dochodzenia starosty porównać z odpowiednim punktem protestu i na tej podstawie sobie sąd wyrobić.

Panowie przyznacie mi, że w przeciągu tak krótkiego czasu, jaki do tej czynności pozostaje bezpośrednio przed posiedzeniem sejmowym, jest to rzecz nie możliwa. Dlatego zdaje mi się, że wniosek o odroczenie sprawdzenia tego wyboru sama, że tak powiem, lojalność, przyjąć nakazuje.

Z tego powodu proszę Wys. Izby, ażeby raczyła uchwalić, żeby ten przedmiot z porządku dziennego usunąć i wziąć na jedno z najbliższych posiedzeń. Nie chcecie, panowie, uważać tego jako akt nieprzyjaźni wobec tego posła, o którego chodzi; kto wie, czy może nawet nie będzie to aktem przyjaźni. Kiedy ja podobny wniosek o odroczenie sprawdzenia wyboru stawiałem przy sposobności wyboru z powiatu krakowskiego, poseł, o którego chodziło, sam powiedział, że nie dobrą przysługę wyświadczyli mu ci, którzy głosowali przeciw temu wnioskowi, bo tem samym obudzili podejrzenie, że tam musiało być coś nielegalnego, skoro nie pozwolono dokładnie aktów przestudyować. Nie chciałbym, ażeby i w tym wypadku było tak samo, i boję się, że jeżeliby Wysoka Izba ten wniosek odrzuciła, opinja w kraju będzie taką, że istotnie musiały być tam bardzo ciężkie grawamina, skoro nie dopuszczono do tego, ażeby akta dokładnie przestudyować i opinią sobie wyrobić. Dlatego jak mówię, nawet sam względ na posła, o którego tu chodzi, nakazywałyby, ażeby Wysoka Izba raczyła przychylić się do naszego wniosku.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Na jednym z posiedzeń Wysokiego Sejmu popierałem podobny wniosek, jaki postawił p. Romanowicz, bo wtedy byłem zdania, że jeżeli tylko jeden z kolegów albo obszerniejsze grono posłów ma pewne wątpliwości co do wyboru posła i jest zdania, że nie było czasu do przestudyowania sprawy, jest rzeczą Wysokiej Izby dać możliwość posłom do dokładnego przestudyowania sprawy. Otóż dziś z tych samych powodów najgorzej popieram wniosek p. Romanowicza, bo tak jak on sądzę, że sprawa ta, jeżeli będzie bliżej rozpatrzoną, z pewnością i sprawiedliwie załatwioną będzie.

W jednej tylko rzeczy różnię się z p. Romanowiczem. Motywem tu nie jest i być nie może względ na posła, lecz względ na sprawiedliwość i w imię tej sprawiedliwości popieram wniosek p. Romanowicza i proszę o odroczenie sprawdzenia wyboru posła z okręgu gorlickiego.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Parę słów chcę dorzucić. Przeciwno odroczeniu tej sprawy, której akta dopiero przed 48 godzinami do referenta weszły, zapewne w zasadzie nikt nic mieć nie będzie. Chciałem tylko, proszony o to przez kilku kolegów, oświadczyć, że o ile mi wiadomo, nie było zamiarem żadnej grupy poselskiej protestować przeciw odroczeniu i nie wątpię, że jeżeli nie jednogłośnie to znaczną większością głosów Wysoka Izba oświadczy się za odroczeniem i będzie głosowała za wnioskiem p. Romanowicza.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. dr. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Głos ma p. dr. Romańczuk.

P. dr. Romańczuk. Prychylaju sia do wnesenija p. Romanowicza ne tilko z pryczyn czerez neho nawedenych, ale chotiwbym postawyty zahalnijšie wnesenije, kotore wprawdi na perszym zasidaniu wże buło czerez nas postawłene, ale w praktyci nezistało uwzhladnene. Dumaju, szczo sprawdzenie wyboriw posolskich jest odnoju z najwaznijšich czynnostej Sojmu. Odnakoż mymo toje widbuwaje sia ono w naszym Sojmi krajewym w sposib szczo tak skazu trocha szablonowyj. Ne tilko nikto na pered ne znaje, jakij wybir bude na porjradku dnewnym, ale i referat czytuje tilko p. sprawozdatel.

Zdaje meni sia, szczo w innych sojmach i parlamentach jest jensza praktyka, dlatoho my wże na perszym zasidaniu domahały sia, szczo by najpersze zapowidżeno buło pry porjradku dnewnym, ktorii wybory majut sia sprawdyty; po druhe, szczo by sprawozdanija o takich wyborach, proti kotorym wnesenji buły protesty, ne tilko buły proczytani czerez referenta, ale buły drukowanyji i posłom w należytym czasi rozdanyji.

Doty naszych wnesień ne uwzhladneno, dlatoho ja ponawlaju tiji wnesenija teper, a imenno jeslyby regulamin ne pozwalaw załahodyty jehow sej czas, to zasterehaju sobi postawyty toje wnesenije tohdy, koły porjadok dnewnyj na nastupne posidżenije bude naznaczenyj. Jesly na

tim porjradku dnewnym bude postawłena weryfikacja wyboriw, tohdy postawlu wnesenije, szczo by wyraźno buło skazane, ktoriji wybory majut sia sprawdyty, a jesly meży tymy wyboramy bude takij, proti kotoremu wneseno protest, aby sprawozdanije to buło napered drukowane.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski.

Wobec objawionych tak licznych wniosków, ja z mej strony nie mam nic przeciw odroczeniu sprawdzenia wyboru posła gorlickiego zwłaszcza, że istotnie sprawa ta jest większego zakresu, jest dużo protokółów i do ich przestudyowania potrzeba dłuższego czasu. Więc w interesie gruntowności rozbioru tej kwestyi w gronie Wysokiej Izby nie mogę nic temu wnioskowi zarzucić.

Co się zaś tyczy wniosku posła Romańczuka, to muszę oświadczyć, że in merito nie będę na niego odpowiadał, bo nie jest przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego. Jestto wniosek samoistny, który musi być do łaski marszałkowskiej podany i regulaminowo traktowany.

J. E. hr. Marszałek.

Przyzna szanowny poseł dr. Romańczuk, że przemówienie jego nie tyle odnosiło się do wniosku p. Romanowicza, ile raczej do sposobu traktowania w ogóle kwestyi sprawdzenia wyborów. Wniosek jego musi być uważany jako samoistny, a jeżeli będzie podany do łaski marszałkowskiej, postąpi się z nim według regulaminu.

Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek posła Romanowicza na odroczenie p. 6. dzisiejszego porządku dziennego do następnego posiedzenia, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje :

Sprawozdanie komisji bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu banku krajowego. (Aleg. 68).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Przedewszystkiem mam za obowiązek prosić o sprostowanie dwóch pomyłek, które zasły w naszym drukowanym sprawozdaniu. Mianowicie w sprawozdaniu samem na str. 1 w trzecim od spodu

wierszu zamiast „korzystnie“ ma być „korzystna“. Na stronie 7 zaś w ostatnim ustępie t. j. w ustępie 9 słowo „nadał“ należy wykreślić tak, że po słowie „zmianą“ nastąpi bezpośrednio alinea 13.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 68.)

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Abrahamaowicz.

Komisya bankowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Załączony projekt zmiany statutów;

II. Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wpływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnych emisji aż do wysokości 5,000.000 zł. wartości imiennej w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rządzie specjalny fundusz rezerwowany, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero, o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancja kraju.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Przyznaję, iż po przeczytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie, który nas w tej chwili zajmuje, nie doznałem zbyt dodatniego wrażenia. Sprawa ta jest panom dobrze znaną a więc streszczam tylko ostateczne jej stadium. Przeszłego roku Wysoki Sejm uchwalił zmienić statut Banku krajowego celem umożliwienia udzielania dalszych pożyczek komunalnych od 1. stycznia b. r. Aby więc pożyczki mogły być dalej udzielane, statut powinien być być sankcyonowanym 1. stycznia 1889 r. Sejm na posiedzeniu z dnia 14. września przeszłego roku zmianę statutu uchwalił, a biuro marszałkowskie ze zwykłą sobie sprężystością jeszcze tego samego dnia uchwałą Sejmu

przesłało do Namiestnictwa. I od tej chwili zaczyna się godne pożałowania milczenie.

Przychodzi 1. stycznia b. r., a ponieważ zmieniony statut nie został sankcyonowany, dział pożyczek komunalnych w Banku krajowym wskutek tego musiał zostać zamkniętym, a strony, które pożyczki wyrabiały i na pożyczki czekały, były ciągle odsyłane z tą nieokreśloną nadzieją, że kiedyś pożyczkę otrzymają ale to wtedy, kiedy statut Banku krajowego zostanie potwierdzony.

Proszę Panów, czytając sprawozdanie Wydziału krajowego ma się to wrażenie, iż między liniami a może nawet i nie między liniami, że w tej szkodliwej odwołce winien jest głównie i jedynie rząd. Nie jest mojem zadaniem bronić rządu, nie jestem nigdy do tego powołany a jeżeli nieraz byłoby to bardzo trudnem do urzeczywistnienia, to w tym wypadku może niejaki usprawiedliwienie by się znalazło.

Jeżeli bowiem projekt zmiany statutu odeszedł do Wiednia celem podania do Najwyższej sankcyi, to wobec tego niewątpliwie nawału pracy, jakie mają ministerstwa tak skarbu jak i spraw wewnętrznych, to sprawa ta nie będąca ostatecznie wybitnej doniosłości ani jakiegoś ogólnego ustawowego dla kraju znaczenia, mogła być przeoczona lub odkładaną, nie chwałę tego, ale tłumacząc.

Ale proszę Panów, dlaczego o ułatwienie tej sprawy nie urgowano? A że nie urgowano, to jest w przedłożeniu Wydziału krajowego, gdyż dopiero 11. sierpnia to jest w 11 miesięcy po uchwale Wysokiego Sejmu i odesłaniu tej uchwały do Namiestnictwa, zwrócono się do rządu z zapytaniem, jaki jest los tej sprawy i czy najwyższą sankcyę otrzymała lub nie. Dziwi mnie, że trzeba było aż 11 miesięcy namyślać się, aby sprawę powtórnie poruszyć, aby 11 miesięcy czekać, ażeby sprawę tę tak piękną dla interesów Banku krajowego przypomnieć rządowi. Przecież wiedziano doskonale o tem, kiedy uchwała z 14. września zapadła, że Sejm krajowy będzie odroczony, i wiedziano, że w styczniu na przyszły rok znów się zbierze.

Rzeczą więc było Banku krajowego starać się jak najusilniej przez te trzy miesiące, ażeby się wywiedzieć stanowczo u rządu, czy statut ten będzie sankcyonowany czy nie. Wiedziano, że w razie odmowy sankcyi, trzeba się starać u rządu i naglić, ażeby odmowa ta przyszła jak najprędzej wraz z wskazówkami, dlaczego sankcyja utrudnioną została, ażeby przy powtórnem

zebraniu Sejmu już z nowym wystąpić wnioskiem, jak się to ma obecnie; Sejm byłby zmianę uchwalił, jak się to stanie obecnie, sankcyja byłaby dana, a wtedy Bank krajowy nie byłby przez dziesięć miesięcy jednego z swych ważnych działów zamknął, urzędnicy w dziale tym nie byłiby bezczynni a płatni; a z jednej strony bank nie byłby przez zawieszenie działu operacyj komunalnych narażony na takie straty, które naturalnie w dochodach banku w roku bieżącym odbić się muszą a z drugiej strony interesowani wiedząc, że sankcyi statut nie ma i że wskutek tego pożyczki nie otrzymają, byłiby w innych instytucjach o pożyczkę się starali, i nie byłiby się narazili na zawody, których następstwem naturalnie jak we wszystkich tego rodzaju sprawach finansowych są straty, a dla reputacyi banku korzystnem to wszystko naturalnie nie było i być nie mogło.

Oto są, proszę Panów, uwagi, które uczynić chciałem. Naturalnie wniosku pozytywnego żadnego nie stawiam, ale sądzę, że przemówienie moje zwróci uwagę dyrekcji banku na to, aby coś podobnego więcej się nie powtórzyło, i może zwróci uwagę tych władz, które czuwają nad bankiem, aby do czegoś podobnego więcej nie dopuściły.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Żadnego zarzutu tak niesłusznego nie uczyniono Wydziałowi krajowemu, jak ten, który szanowny poseł Koziebrodzki wypowiedział, albowiem Wydział krajowy przez cały ciąg dziewięciu miesięcy przedsiębrał liczne i usilne starania u rządu o przedłożenie do zatwierdzenia cesarskiego uchwał sejmowych zmieniających statut bankowy. Dyrekcya Banku czyniła także w tym celu kroki.

Przypomni sobie Wysoka Izba, że powzięta dwie uchwały zmieniające statut Banku krajowego: jedną uchwałę powziętą 16. września r. z., a drugą w styczniu b. r.

Obie te uchwały musiały zyskać zatwierdzenie Najjaśniejszego Pana; albowiem później w styczniu powzięta uchwała zapewniała gwarancję kraju wkładkom oszczędnościowym w banku, druga uchwała zapewniała gwarancję

kraju do wysokości 5 milionów zł. w. a., obligacyom komunalnym wypuszczonym przez Bank krajowy. Wprawdzie piśmienną odezwę do Namiestnictwa o udzielenie odpowiedzi rządu, tylko raz w sierpniu r. b. wystosował Wydział krajowy, gdy otrzymał w prywatnej drodze wiadomość, że ministerjum odmówiło przedłożyć do zatwierdzenia uchwały sejmowej z 16. września r. z. a Wydział kraj. pragnął wiedzieć powody odmowy, aby projekt nowej uchwały wygotować. Korzystając szanowny poseł Koziebrodzki z tego, iż w sprawozdaniu wspomniano o jednej odezwie Wydziału kraj., powiedział: „Raz tylko rząd urgowano“. Mogę jednak zaręczyć, że od stycznia r. b. prawie co miesiąc ja sam, będąc w Radzie państwa, czyniłem starania z upoważnienia Wydziału krajowego we wszystkich ministerstwach, które się tą sprawą zajmowały, t. j. w ministerstwie spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości o przedłożenie do zatwierdzenia obu uchwał sejmowych, dotyczących się statutu bankowego. A także, o ile wiem, dyrekcya Banku krajowego ze swej strony o to się starała. Jedna uchwała Wysokiego Sejmu z poręczeniem przez kraj składek oszczędnościowych składanych w Banku krajowym, została w maju r. b. sankcyonowaną.

Gdy co do przedłożenia do sankcyi drugiej uchwały, podnoszono w ministerstwach różne zarzuty, Wydział krajowy ponowił starania o jej sankcyonowanie. Gdy w ministerstwie skarbu czyniono zarzut uchwale sejmowej, iż Sejm tylko na teraz ogranicza sumę do 5,000.000 zł., na którą mogą być wypuszczone obligacye komunalne, ale zastrzedz chce sobie władzę powiększania tej sumy bez ponownej uchwały sankcyonowanej przez Cesarza, że przeto rząd raczej by się zgodził na przedłożenie do sankcyi uchwały sejmowej, któraby oznaczała emisję obligacyj komunalnych nawet na 10 milionów zł., ale ją stale ograniczała, przedstawiałem w ministerstwie z upoważnienia Wydziału krajowego, że według naszego rozumienia uchwały sejmowej, chociaż i uchwała ta z 16. września oznaczająca na teraz maximum emisji obligacyj komunalnych na 5 milionów zł. zastrzegała Sejmowi prawo powiększania później tego maximum, jednak nie sprzeciwiała się bynajmniej tej zasadzie, iż powiększenie tego maximum nastąpić może tylko nową uchwałą sejmową, która stanie się dopiero prawomocną po otrzymaniu sankcyi cesarskiej, ponieważ ministerstwo skarbu sądziło, że to niedo-

kładnie wypowiedziane w uchwale z 16. stycznia, więc roztrząsano dość długo kwestyonowaną uchwałę w ministerstwie skarbu, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Pomimo starań Wydziału krajowego trwało to długo, tak że dopiero w sierpniu ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło Wydziałowi kraj. urzędowo decyzji, iż rząd nie może przedłożyć uchwały z 16. września r. b. do sankcyi, a reskrypt ministeryalny wskazał, jakie zmiany i poprawki Sejm ma w uchwale poczynić, aby rząd mógł tę uchwałę do sankcyi przedłożyć. To krótkie przedstawienie długich i licznych starań Wydziału krajowego, wykaże Wysokiej Izbie, jak niesprawiedliwy był zarzut uczyniony przez posła Koziebrodzkiego Wydziałowi krajowemu i dyrekcji Banku krajowego.

P. Gorayski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Ja tylko chciałem odeprzeć zarzut p. Koziebrodzkiego, jakoby dyrekcya Banku krajowego uchybiła pod tym względem, że nie starała się o załatwienie tej sprawy w Wiedniu.

Dyrekcya Banku krajowego w takich sprawach wprost z ministerstwem się nie znosi, tylko przez Wydział krajowy. Dyrekcya swój obowiązek spełniła w zupełności, a w jaki sposób Wydział krajowy nad przyspieszeniem tej sprawy pracował, wyjaśnił właśnie członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Proszę Wysokiej Izby! Z tego co słyszeliśmy z ust Członka Wydziału krajowego pokazuje się, że Wydział krajowy nic nie winien. Słyszeliśmy z ust kolegi Gorayskiego, że dyrekcya także nie winna. Więc zostawiam Panom do rozstrzygnięcia pytanie: kto winien?

Głosy: Rząd!

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca zrzeka się głosu, więc przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Projekt

do zmiany §§. 3. B. 7, 25, 36, 37, 62, 63, 65, 69 i 73 ust. 13. statutu Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1.

§. 3. ustęp B. statutu Banku krajowego zostaje uchylony w dotychczasowem brzmieniu i ma brzmieć jak następuje:

„B. Oddział komunalny obejmuje udzielanie pożyczek gminom i powiatom, spłacalnych ratami. Pożyczki te udzielane będą w obligacyach komunalnych, wydawanych do wysokości udzielanych pożyczek. Wszystkie obligacye komunalne wszelkich emisyj, będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać kwoty 5,000.000 (pięciu milionów) zł. w. a. imiennej wartości.

Do emisji obligacyj komunalnych po nad ogólną sumę pięciu milionów zł. w. a. imiennej wartości potrzebnem jest zezwolenie c. k. Rządu.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnych emisyj w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specjalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero, o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad ustępem pierwszym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp 1. przez sprawozdawcę odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

2.

W §. 7. po alinei 3. ma być wstawionem jako alinea 4. następujące postanowienie:

„Prezes Rady nadzorczej, lub wskazany przezeń członek Rady nadzorczej (§. 69. stat.) ma prawo co do wszelkich pożyczek hipotecznych, chociażby takowe nie podlegały zatwierdzeniu Rady nadzorczej, zawiesić uchwałę dyrek-

cyi i odesłać sprawę pod rozstrzygnięcie Rady nadzorczej.“

Dotychczasowa alinea 4. z tego paragrafu pozostaje jako alinea 5. w niezmienionem brzmieniu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):
3.

W §. 25. wstawioną ma być następująca alinea 2.:

„W celu zapewnienia prawidłowej wypłaty kuponów i listów zastawnych w każdym półroczu przypadających, Bank krajowy tworzyć będzie specjalną rezerwę:

1. z wpisowego, które każdy zaciągający pożyczkę hipoteczną z Banku krajowego w wysokości $\frac{1}{4}\%$ imiennej wartości pożyczki przy jej odebraniu uiszczyć będzie obowiązany;

2. z zysków, jakie Bank osiągać będzie przez wykup z wolnej ręki listów zastawnych do wycofania przeznaczonych;

3. z części nadwyżki dochodów Banku krajowego w §. 62. statutu na fundusz rezerwowy pożyczek hipotecznych przeznaczonej pod warunkami tamże wymienionymi. Rezerwa ta kontrolowaną będzie oddzielnie i oddzielnie wykazywaną w bilansach Banku.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 3., rączy rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 3. jest przyjęty.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zważywszy, że wnioski przedłożone przez komisję, są tylko powtórzeniem zeszłorocznych uchwał Wysokiej Izby; zważywszy, że żadnych poprawek dotąd nie zgłoszono, wnoszę, aby Wysoki Sejm resztę projektu tego przyjął en bloc.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziębrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Zgłaszam poprawkę do ustępu 8. t. j. do §. 69.

J. E. hr. Marszałek. Wobec tego sędzę, że Wysoka Izba nie nie będzie miała przeciw traktowaniu przez p. Romanowicza proponowanemu. Kto jest za tem, aby dalsze ustępy aż do ustępu 8., do którego zgłosił poprawkę p. Koziębrodzki przyjąć en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):
4.

Rozdział 3. „Pożyczki komunalne“ obejmujący §§. 30. i 37., zostaje w dotychczasowem brzmieniu uchylony i ma opiewać następująco:

III. Pożyczki komunalne.

A) Udzielanie pożyczek.

§. 36. Bank udzielać będzie pożyczki w obligacjach komunalnych gminom i powiatom:

a) Na spłatę lub ułatwianie spłaty wysoko oprocentowanych długów powiatów, gmin i członków gminy;

b) na inwestycje i przedsiębiorstwa produkcyjne, oraz na zakładanie lub zasilanie powiatowych zakładów pożyczkowych;

c) na cele użyteczności publicznej, nie wchodzące w zakres bieżącej gospodarki gminnej.

Przyznanie pożyczki w obligacjach komunalnych nastąpić może tylko za uchwałą Rady nadzorczej Banku krajowego, powziętą na wniosek dyrekcji, a zatwierdzoną przez Wydział krajowy.

Udzielanie pożyczki komunalnej gminom wiejskim, miasteczkom i miastom, nieposiadającym osobnych statutów, poprzedzać ma uchwała Rady powiatowej, uznająca istotną pożyteczność i potrzebę pożyczki na jeden z celów powyżej wymienionych.

O każdej pożyczce komunalnej kwotę stu tysięcy (100.000) zł. przynoszącej, tudzież o każdej pożyczce komunalnej, udzielonej gminie lub powiatowi, przedtem już jakąś zaliczką lub pożyczką obciążonym, Wydział krajowy składać będzie Sejmowi szczegółowe sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej.

B) Stosunek dłużnika do zakładu.

§. 36. A) Dłużnik ma w skrypcie dłużnym poddać się wyraźnie statutom działu komunalnego Banku krajowego, jako obowiązującej go normie.

W myśl powyższego warunku wchodzą w zastosowanie postanowienia zawarte w tym rozdziale, a obowiązujące dłużnika.

Dłużnik obowiązany jest oznaczone w skrypcie dłużnym raty (obejmujące spłatę prowizyi i kapitału) spłacać w ustanowionych półrocznych

terminach z góry, tudzież uiszczając równocześnie dodatek na koszt zarządu w wysokości przepisanej dla pożyczek komunalnych. Przepisy dla udzielania pożyczek komunalnych wyda Wydział krajowy na przedstawienie dyrekcji i po wysłuchaniu Rady nadzorczej.

§. 36. B) Dłużnik może spłacić kapitał pożyczony także przed upływem ustanowionego terminu w całości lub w części, jeżeli kwota kapitału, której spłatę ofiaruje, wynosi jedną lub więcej całych umówionych rat kapitałowych i jeżeli dłużnik rzeczoną kwotę sześć miesięcy pierwszej wypowie albo uiszczy od niej umówioną prowizję za czas do upływu tego terminu nie dostający. Wszelkie spłaty kapitału po nad plan umorzenia mogą być uskutecznione jedynie w jednym z terminów dla spłaty rat ustanowionych.

§. 36. C) Spłaty rat na kapitał, jakoteż wszelkie spłaty po nad plan dopełniane być mogą albo gotowizną w walucie austriackiej, albo w obligacjach komunalnych, o ile kwota z tego tytułu spłacać się mająca przez sto jest podzielna. Inne spłaty tylko gotowizną w walucie austriackiej dopełniane będą.

§. 36. D) Przepisy §§. 14. i 19. statutu mają zastosowanie także do pożyczek komunalnych.

§. 36. E) Jeżeli dłużnik nie uiszczy w oznaczonym terminie raty w skrypcie dłużnym ustanowionej, będzie Bank krajowy uprawniony ścigać w drodze egzekucyjnej całą należność swoją bez poprzedniego wypowiedzenia.

§. 36. F) Wszelkie opłaty stemplowe lub w innej formie pobierane, jakieby należały się skarbowi publicznemu od pożyczki lub połączonych z nią czynności, winien dłużnik ponosić.

C. Obligacje komunalne.

§. 37. Na podstawie pożyczek komunalnych, udzielonych powiatom lub gminom do wysokości tych pożyczek, wydawać może Bank krajowy obligacje komunalne.

§. 37. A) Ogólna suma wydanych obligacji komunalnych w żadnym razie przekraczać nie może ogólnej sumy równoczesnych wierzytelności Banku krajowego w kapitale z tytułu pożyczek udzielonych powiatom i gminom. Do tej sumy wierzytelności nie mogą być wliczane wierzytelności w kapitale powstałe z zalegania rat amortyzacyjnych.

W razie spłaty pożyczek komunalnych w gotówce przed upływem ustanowionego ter-

minu winien Bank wycofać z obiegu odpowiadającą spłaconemu kapitałowi ilość obligacji komunalnych.

§. 37. B) Wszelkie spłaty pożyczonych kapitałów, uiszczone czy to w przepisanych półrocznych ratach, czy też wskutek częściowej spłaty po nad plan umorzenia, czy wreszcie wskutek wypowiedzenia całej pożyczki, mają wpływać do funduszu umorzenia, który przeznaczony jest wyłącznie na umorzenie obligacji komunalnych, wylosowanych podług wartości nominalnej.

§. 37. C) Za opłatę procentów i spłatę kapitału obligacji komunalnych ręczy Bank krajowy przedewszystkiem pożyczkami powiatowemi i gminnemi, dalej specjalnym funduszem rezerwowym i aktywami swojemi, a w dalszym rzędzie wchodzi w zastosowanie gwarancja kraju w myśl §. 3. B. niniejszego statutu.

§. 37. D) Każda obligacja komunalna ma zawierać:

- a) oznaczenie kapitału, na który opiewa;
- b) stopę procentową i terminy opłaty procentów;
- c) walutę, w której kapitał i procenta będą płacone;
- d) termin umorzenia kapitału;
- e) przyrzeczenie opłaty procentów i kapitału ze strony Banku krajowego;
- f) podpis i pieczęć dyrekcji;
- g) potwierdzenie Rady nadzorczej i ustanowionego komisarza, że obligację wydano na podstawie udzielonej przez Bank, odpowiadającej statutowi pożyczki komunalnej i że do obligacji tej ma zastosowanie gwarancja kraju (§. 3. B.), wreszcie
- h) na odwrotnej stronie paragrafy statutu i przepisów, odnoszące się do obligacji komunalnych.

§. 37. E) Stopa procentowa obligacji komunalnych zawsze ma być równą stopie procentowej pożyczek, na których podstawie obligacje zostały wydane.

§. 37. F) Obligacje komunalne opiewają na okaziciela i mają przydane: arkusz z półrocznymi kuponami procentowymi i talonem na dalsze kupony.

§. 37. G) Obligacje komunalne będą opiewały na 100 zł. lub wyższe przez 100 podzielne kwoty.

§. 37. H. Czas obiegu obligacyj komunalnych może być oznaczonym z góry lub też zależnym od wylosowania.

§. 37. I. Jeżeli obligacja komunalna ściągniętą zostaje z obiegu, należące doń a nie zapadłe jeszcze kupony muszą być zwrócone.

W braku tych kuponów potrąconą będzie w gotówce ich wartość nominalna, jeżeli amortyzacja w drodze prawnej nie została przeprowadzona.

§. 37. K. Zapadłe kupony od obligacyj komunalnych, kwity procentowe i wylosowane obligacje komunalne, będą wypłacane w kasach Banku krajowego i w innych miejscach, które dyrekcyja z uwzględnieniem dogodności interesowanych oznaczy i poda do publicznej wiadomości. — Procenta zapadłe a nie pobrane w przeciągu lat trzech, równie jak wylosowane obligacje komunalne niezrealizowane w przeciągu lat 30 od dnia zapadłości są przedawnione.

§. 37. L. Bank uważa posiadacza obligacji komunalnej i posiadacza kuponu za właścicieli tychże. Przepisy o winkulacji i dewinkulacji listów zastawnych (§§. 33 i 34 stat.) mają zastosowanie także do obligacyj komunalnych.

§. 37. M. Specjalna rezerwa dla obligacyj komunalnych II. i następnych emisyj powstaje:

a) z wpisowego, które każdy zaciągający pożyczkę w Banku krajowym w obligacjach komunalnych II. i następnych emisyj w wysokości $\frac{1}{4}\%$ od imiennej wartości pożyczki przy jej odebraniu uiścić będzie obowiązany;

b) z zysków, jakie Bank osiągać będzie przez wykup z wolnej ręki obligacyj komunalnych do wycofania przeznaczonych;

c) z części nadwyżki dochodów Banku krajowego w §. 62. stat. na fundusz rezerwowy pożyczek komunalnych przyznaczonej.

Rezerwa ta kontrolowaną będzie oddzielnie i oddzielnie wykazaną w bilansach Banku“.

5.

§. 62. zostaje w dotychczasowym brzmieniu uchylony i ma opiewać:

„Nadwyżka dochodów Banku krajowego obliczona w myśl postanowień prawa handlowego obracaną będzie:

a) w 40% na pomnożenie zakładowego majątku Banku, dopóki ten majątek nie dojdzie do dwóch milionów dwakroć set tysięcy zł;

b) w 30% na utworzenie specjalnych rezerw dla listów zastawnych i obligacyj komunalnych Banku krajowego a w szczególności: 20% służyć ma na utworzenie specjalnej rezerwy dla listów zastawnych (§. 25. statutu), zaś 10% na utworzenie specjalnej rezerwy dla obligacyj komunalnych II. i następnych emisyj (§. 37. M.);

c) w 30% na utworzenie funduszu rezerwowego w celu pokrycia możebnych strat.

Fundusz rezerwowy wymieniony pod c) służy w równej mierze dla wszystkich oddziałów bankowych.

Uzbierana dotąd rezerwa specjalna dla obligacyj komunalnych I. emisji ma być oddzielnie kontrolowaną i oddzielnie w bilansach wykazywaną tak długo, dopóki wszystkie obligacje komunalne I. emisji nie zostaną z obiegu wycofane.

Po zupełnem wycofaniu z obiegu obligacyj komunalnych I. emisji całe saldo tego specjalnego funduszu przechodzi do specjalnej rezerwy dla obligacyj komunalnych II. i następnych emisyj.

6.

§. 63. zostaje w dotychczasowym brzmieniu uchylony i ma opiewać:

„Gdy kapitał zakładowy Banku dojdzie do dwóch milionów dwakroć sto tysięcy zł., nadwyżka coroczna przychołów Banku krajowego, o ile nie będzie potrzebną na utrzymanie w powyższej wysokości kapitału zakładowego, oddaną będzie do dyspozycji Sejmowi krajowemu“.

7.

§. 65. al. 2. zostaje w dotychczasowym brzmieniu uchylony i ma opiewać:

„W razie, gdyby jedna z posad dyrektorów była nieobsadzona, lub w razie przeszkody w urzędowaniu dyrektora, Wydział krajowy zarządza zastępstwo z łona Rady nadzorczej“.

J. E. hr. Marszałek Kto przyjmuje te te ustępy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustępy 4, 5, 6 i 7 są przyjęte.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

8.

W §. 69. ma być wstawionem jako alinea 2. następujące postanowienie:

„Prezes lub wskazany przezeń zastępca (§. 7. al. 4.) ma prawo wglądać we wszystkie czynności bankowe i brać udział w posiedzeniach

dyrekcyi, która o terminie tychże wcześniej prezesa Rady nadzorczej zawiadomić winna.“

J. E. hr. Marszałek. Do tego punktu głos ma p. Władysław hr. Koziębrodzki.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Ja bym pragnął tylko uzupełnić ten paragraf dodaniem małego ustępu. Jest tu powiedziane, że (czyta):

„Prezes lub wskazany przezeń zastępca (§. 7 al. 4.) ma prawo wglądać we wszystkie czynności bankowe i brać udział w posiedzeniach dyrekcyi, która o terminie tychże wcześniej prezesa Rady nadzorczej zawiadomić winna“.

Rozumie się więc, że dyrekcyja ma zawiadomić prezesa Rady nadzorczej. Nie ma jednak wyrażonej tu myśli, że prezes lub zastępca wskazany prezesa w razie, jeżeli ten nie może brać udziału, ma być uwiadomiony. Dla tego ja bym pragnął dodać po słowach: prezesa Rady nadzorczej“ słowa: „lub jego zastępcę“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Koziębrodzkiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka jest dostatecznie popartą. Prosiłbym o poprawkę na piśmie.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Zgadzam się na tę poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 8. wraz z poprawką p. Koziębrodzkiego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt 8. jest przyjęty wraz z poprawką.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

9.

§. 73. pozostaje w dotychczasowem brzmieniu z następującą zmianą:

13. „Zatwierdzenie uchwał Rady nadzorczej, powziętych na wniosek dyrekcyi w sprawie udzielania pożyczek komunalnych, jakoteż przedkładania Sejmowi sprawozdań w myśl §. 36. statutu“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 9. wniosków komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 9. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Jest jeszcze rezolucya do uchwalenia (czyta):

„Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnich emisyj aż do wysokości 5,000.000 zł. wartości imiennej w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specjalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokryłyby zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę w ustępie drugim wniosków komisji zawartą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania z pominięciem czytania.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ faktycznie we wnioskach komisji nie zaszły żadne ważne zmiany z wyjątkiem jednej formalnej poprawki p. Wład. hr. Koziębrodzkiego, przyjętej przez p. sprawozdawcę, więc sądzę, że Wys. Izba nie będzie nic miała przeciw przyjęciu tej uchwały i wniosku komisji w trzeciem czytaniu. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na przystąpienie do trzeciego czytania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania przyjęty. Kto przyjmuje powzięte uchwały w trzeciem czytaniu z pominięciem czytania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Uchwały są przyjęte w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Wydziału powiatowego w Żywcu o zwrot z funduszu krajowego kwoty 1052 zł. 48 ct. za ubogich chorych leczonych w powiatowym szpitalu imienia Cesarza Franciszka Józefa I. za czas od 18. sierpnia 1888 do 1 maja 1889. (Aleg. 69.) Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 69.).

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I. Załatwiając przychylnie prośbę Wydziału powiatowego w Żywcu, wyrażoną w petycji L. S. 215/1889, Sejm przyjmuje na fundusz krajowy koszta leczenia ubogich chorych w tamtejszym szpitalu powiatowym imienia Cesarza Franciszka Józefa I. za czas od chwili faktycznego otwarcia tegoż zakładu do 1. maja 1889.“

„II. W budżet krajowy na rok 1890 ma być w tym celu w rubr. III. wstawiona kwota 1052 zł. 48 ct.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do ustępu I. wniosku komisji? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt I. jest przyjęty.

Do punktu II. czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje punkt II. raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Tomasza Rymanowskiego z Mielca o opust kosztów szpitalnych. Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Tomasza Rymanowskiego z Mielca o opust kosztów szpitalnych.

Wysoki Sejmie!

Tomasz Rymanowski, mieszczanin z Mielca, uprasza o odpisanie w drodze łaski kwoty 70 zł. 56 ct. należnej od niego funduszowi krajowemu tytułem zwrotu kosztów leczenia w krajowym powszechnym szpitalu we Lwowie jego syna, ś. p. Jana Rymanowskiego.

Do petycji dołączone jest świadectwo o stanie majątkowym Tomasza Rymanowskiego, z którego okazuje się, iż posiada on tam domek drewniany i sześć morgów gruntu, która to posiadłość stanowi jedyne źródło utrzymania

jego rodziny, złożonej z żony i ośmiorga dzieci. Tem świadectwem, wystawionem przez Zwierzchność gminną miasta Mielca, a poświadczonem przez miejscowy urząd parafialny stwierdzono, że Tomasz Rymanowski rzeczywiście nie jest w stanie zapłacić sumy przeszło 70 zł. bez sprzedaży części szczupłego swojego gruntu, co zachwiałoby bytem całej jego tak licznej rodziny.

Wedle zasad ustawy z 6. stycznia 1875 N. 7. Dz. u. i rozp. kraj. wypadałoby zatem, zdaniem komisji petycyjnej, przyjąć koszta leczenia ś. p. Jana Rymanowskiego, na fundusz krajowy, jako ubogiego.

W tej myśli komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Tomasza Rymanowskiego l. s. 260 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Członek Wydz. kraj. p. Dr. Hoszard.

Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Do wniosku komisji petycyjnej pozwalam sobie postawić poprawkę. Komisja petycyjna wnosi, aby petycję tego pana Rymanowskiego odesłać do Wydziału krajowego „do uwzględnienia“. Ja proszę, aby Wysoka Izba odesłała tę petycję „do możliwego uwzględnienia“ a to z następujących powodów:

Komisja petycyjna widać nie miała innych aktów przed sobą, jak załączone świadectwo ubóstwa, tymczasem prócz tego świadectwa są jeszcze inne akta, które w obecnej chwili są w prokuratorji skarbu, a więc Wydział krajowy nie może ich złożyć na stole Wysokiej Izby.

Koszta, o które idzie, datują się z r. 1887; do ponoszenia kosztów za syna jest obowiązany ojciec, rozumie się, jeżeli ma z czego zapłacić. W tym celu zarząd szpitala udaje się do gminy przynależności i pyta się, jakie jest stanowisko obowiązanego i czy on jest w stanie opłacić koszta leczenia. W tym wypadku zwierzchność miejscowa dała świadectwo, że obowiązany jest w stanie zapłacić te koszta. Na podstawie tego świadectwa i obowiązujących przepisów starostwo i Namiestnictwo uznało, że winien zapłacić ojciec i na tej podstawie kazaliśmy koszta ściągnąć. Ponieważ obowiązany dobrowolnie nie

chciał zapłacić, więc wezwaliśmy prokuratorę skarbu, aby mu wytoczyła proces i w tem stadium sprawa się znajduje. Nawet na koszt procesu awansowaliśmy prokuratorowi pewną kwotę, aby wywalczyć te pieniądze.

Więc uchwalenie w tej chwili, że koniecznie dzisiaj prośba ma być uwzględnioną jest przedwczesne. Wprawdzie Wysokiej Izbie służy prawo łaski i to łaski bezwarunkowej, sądząc jednak, że gdyby petycja odesłaną została do Wydziału krajowego nie do uwzględnienia ale do możliwego uwzględnienia, to byłoby to załatwienie daleko stosowniejsze dla sprawy, aniżeli powzięcie uchwały, obecnie proponowanej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Wniosek szanownego referenta Wydziału krajowego nie sprzeciwia się in merito wnioskowi komisji petycyjnej. Rzeczywiście komisja petycyjna z innym wnioskiem przyjść nie mogła, bo jak objaśnił szanowny Członek Wydziału krajowego aktów tych nie ma.

Tu zaszedł ten wypadek, który bardzo często w podobnych kwestjach zdarza się, a mianowicie, że zwierzchność gminna z obawy, ażeby, jeżeli wyda świadectwo ubóstwa, nie spadł na gminę obowiązek zapłacenia kosztów leczenia, swoją skrupulatność posunęła za daleko. Z treści świadectwa, dołączonego do petycji okazuje się, że bez zrujnowania tak licznej rodziny, w której najstarszy syn jest idyotą, kosztów tych ściągnąć nie można i z tego powodu komisja przychyliła się do prośby petycji, ze względów jednak, które przytoczył szanowny Członek Wydziału krajowego, a mianowicie ze względów formalnych, iż nie należy od razu przesądzać tej kwestyi, a z drugiej strony wnieść można z przemówienia szanownego Członka Wydziału krajowego, że ostateczne załatwienie sprawy wypadnie w duchu komisji petycyjnej, zdaje mnie się, że nie przekroczę mandatu, jeżeli imieniem komisji petycyjnej oświadczę się za poprawką postawioną przez szanownego Członka Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Wobec tego, że szanowny referent przyjął poprawkę postawioną przez Członka Wydziału krajowego, przeto jest jeden tylko wniosek, aby petycję Tomasza Ry-

manowskiego ls. 260 odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, i ten podają pod głosowanie.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Upraszam p. sekretarza o odczytanie interpelacji złożonej do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Jędrzejowicz (czyta).

Interpelacya do pana komisarza rządowego.

Na posiedzeniu z dnia 19. stycznia 1888 uchwalił Sejm na wniosek Wydziału krajowego projekt ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w całym kraju.

Ustawa ta do dnia dzisiejszego nie uzyskała Najwyższej sankcyi.

Gdy potrzeba takiej ustawy podnoszona od dwudziestukilku lat tylokrotnie w Sejmie krajowym, znalazła wreszcie ostatni wyraz w uchwale sejmowej, gdyż duch przeczności zbyt powolne robi w kraju postępy, a każdy rok znaczy się olbrzymiami klęskami, gdy tylko przymusowe ubezpieczenie może położyć tamę takiemu marnowaniu mienia publicznego, gdy przekonanie o potrzebie zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego objawia się ciągle w nowych projektach do ustaw i petyciach wpływających do Sejmu; podpisani mają zaszczyt zapytać pana komisarza rządowego:

1. Czy wiadome są p. komisarzowi rządowemu powody, dla których uchwalony przez Sejm krajowy na posiedzeniu d. 19. stycznia 1888 projekt ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w całym kraju do dnia dzisiejszego nie uzyskał najwyższej sankcyi.

2. Czy c. k. rząd w ogóle zajmuje się tą sprawą, czy ma zamiar i kiedy takową w drodze ustawodawczej do ostatecznego załatwienia doprowadzić.

Lwów, d. 21. października 1889.

J. Męciński.

Ks. Sawa, Trzeciecki, Dr. Sawczak, Fr. Jędrzejowicz, Polanowski, Rutowski, Władysław Wolański, Dembowski, Scipio, Sanguszko, Dr. St. Larysz Niedzielski, Adam Jędrzejowicz, Skałkowski, Edward Raczyński, Dr. Midowicz, Gorayski, Brykczyński, Wolański Mikołaj, St. Badeni, Niezabitowski, J. Puzyna, Kornel Horodyski, M. Rey, B. Horodyski, Tom. Rozwadow-

ski, Gniewosz, Słonecki, Vivien, Wł. Kozłowski, Jaworski, J. Stadnicki, Solecki, Stanisław Tarnowski starszy.

J. E. hr. Marszałek. Interpelację tę udzielił p. komisarzowi rządowemu.

P. komisarz rządowy c. k. radca Namieśnictwa Dr. Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy c. k. radca Namieśnictwa dr. Łoziński. Na interpelację, dopiero co Wysokiej Izbie odczytaną, mogę zaraz odpowiedzieć. Zanim Wysoki Sejm uchwalił projekt ustawy o przymusowej asekuracji, już w Sejmie vorarlberskim sprawa ta była przedmiotem uchwały. Sejm ten uchwalił bowiem utworzenie krajowego zakładu ubezpieczeń z przymusem asekuracyjnym. Ministerstwo spraw wewnętrznych, otrzymawszy tę uchwałę, uznało, że chodzi o sprawę zasadniczej doniosłości, która powinna być traktowaną w związku z reformą całego ustroju asekuracji ogniowej tak, aby postawione zostały zasady jednolite dla ustawodawczego załatwienia sprawy we wszystkich krajach koronnych.

Taką była sytuacja, gdy uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 19. stycznia 1888 projekt ustawy o przymusowej asekuracji wpłynął do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Projekt ten został rozpatrzony w Ministerstwach, w których zakres postanowienia jego wchodzi. Uznano, że projekt nie może być zalecony do Najwyższej sankcyi z tego powodu, iż zawiera kwestye, które w drodze ustawodawstwa krajowego nie dadzą się załatwić.

Miało więc Ministerstwo spraw wewnętrznych przed sobą alternatywę: albo zasięgnąć zaraz Najwyższego postanowienia co do uchwalonego przez Sejm galicyjski projektu ustawy i ewentualnie odmowną decyzję zakomunikować Wysokiemu Sejmowi z samem tylko wskazaniem powodów odmówienia sankcyi, albo wyczekiwać dotąd, dopóki studia nad reformą ustroju asekuracji ogniowej nie zostaną wprowadzone do konkretnych wniosków i wtedy wraz z podaniem powodów odmówienia Najwyższej sankcyi zakomunikować Wysokiej Reprezentacji kraju zarazem zapatrywania co do sposobu, jakie intencye wyrażone w pominiętym projekcie ustawy, mogłyby być urzeczywistnione. Rząd krajo-

wy zapytany o opinię swoją w tej mierze, uznał tę ostatnią drogę za odpowiedniejszą i zgodniejszą z intencjami Wysokiego Sejmu, gdyż w takim razie równocześnie z uwiadomieniem o odmówieniu Najwyższej sankcyi Wysoki Sejm otrzyma wskazówki, jak tę sprawę dalej traktować należy. Takim jest obecny stan sprawy ustawodawczego zaprowadzenia przymusowej asekuracji.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Równocześnie z odpowiedzią daną przez szanownego pana komisarza rządowego przychodzi jako ilustracja wiadomość o spaleniu się miasta, a mianowicie Bełza. I ta ilustracja znów udowodni, że za mało wzięliśmy w obronę straże ogniowe i znowu się okazało, że za mało domów jest asekurowanych. Telegram, który mnie dziś właśnie doszedł, pozwoli Jego Ekscelencya p. Marszałek, że odczytam: „Dnia 19. b. m. spłonęło 38 domów w rynku. Przeszło 100 familij izraelickich, przeważnie najbiedniejszych bez dachu i chleba. Położenie tych nieszczęśliwych groźne, nędza nieunikniona. Wartość spalonych domów i ruchomości 60.000 zł., ubezpieczonych 11 na 8.660 zł. Upraszam o łaskawe wyjednanie doraźnej zapomogi u Wysokiego Sejmu“.

Wysoka Izba zechce tedy na moją prośbę uznać wniosek, który w poprzednich już słowach skreśliłem, za nagły, i odesłać go do komisji budżetowej. Wniosek mój brzmiałby (czyta):

Wysoki Sejm uchwali.

„Sejm przeznacza czterysta zł. z funduszu krajowego, jako doraźną pomoc dla pogorzalców miasta królewskiego Bełza“.

Zdaje mi się, że cyfra podana nie jest wysoką przy nieszczęściu, jakie dotknęło tych tak bardzo biednych ludzi, których znam osobiście, a w obec grożącej zimy przynajmniej na razie uchroni ich od chwilowych potrzeb.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, żeby komisya budżetowa zdała sprawę z wniosku tego w przeciągu 24 godzin, względnie na najbliższem posiedzeniu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Polanowski stawia nagły wniosek o udzielenie pogorzelcom miasta Belza doraźnej zapomogi i prosi o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej. Podam pod głosowanie najpierw nagłość wniosku. Kto się zgadza, by wniosek posła Polanowskiego traktować jako nagły, raczy rękę podnieść. (Większość). Nagłość uchwalona. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej z poprawką, ażeby komisja budżetowa zdała sprawę na najbliższym posiedzeniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Jeszcze jest jeden wniosek do odczytania, proszę p. sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

W n e s o k

Zważywszy, szczo pisał §. 16. zahalnych zasad zakonu hromadskoho z dnia 5. Marta 1862 cz. 18. Wistnyk zak. der. i §. 18. hałyckoho zakonu hromadskoho z dnia 12. Serpnia 1866 cz. 19. W. z. kr. pid nimeckym technycznym wyrazom „Gemeinde Vorstand“ rozumity należyt „Zwerchnist' hromadsku“, szczo protoje oba tii termyny sut' totożnii;

zważywszy, szczo pisał awtentycznoho nimeckoho tekstu w sojmowij ordynacii wyborczij pid użytym w §§. 27., 28. i 29. wyrazom „Gemeinde Vorstand“ ne można niczoho inszoho rozumity, jak tilko „Zwerchnist' hromadsku“;

zważywszy, szczo w perewodi polskim i ruskim w §§. 27. 28. i 29. tojże ordynacii wyborczoi nimeckij wyraz „Gemeinde Vorstand“ zastuplono chybno wyrazamy „nastojatel“ „przełożony“;

zważywszy, szczo tekst toj tak polskij jak i ruskij ne hodyt sia w zhadanych postanowach z awtentycznym tekstem nimeckim tohoże samoho zakona;

zważywszy dalsze, szczo pisał awtentycznoho tekstu nimeckoho komisiju wyborczu stanowity majut' Zwerchnist' hromadska (Ge-

meinde Vorstand) razem z komysarem prawytelstwowym;

zważywszy, szczo perewid toj chybnyj daje pidstawu do wprowadżuwania komisij wyborczych, złożonych wykluczno tilko z naczalnyka hromady (Gemeindevorsteher) i z komysaria wyborczoho;

zważywszy, szczo taja postanowa z awtentycznym tekstem nimeckim ne zhidna, distała sia w tekst polskij i ruskij tohoże zakona oczywdno tilko czerez oszybku, — wnosiat' pidpysani!

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

Wzywaje sia Wysoke c. k. Prawytelstwo szczooby:

I. Pry wykonaniu §§. 27., 28. i 29. ordynacii wyborczoi sojmowoi derżało sia nimeckoho tekstu sojmowoi ordynacii wyborczoi z 26. Lutoho 1861.

II. Szczooby w perewodach polskim i ruskim w §§. 27., 28. i 29. ordynacii wyb. sojm. użytii tamże oszyboczno wyrazy: „nastojatel“ „przełożony“ zastupyło włastywym i nimeckomu tekstowy widpowidajuczym termynom „Zwerchnist' hromadska“ „Zwierzchność gminna“.

3. Szczooby sprawlenie toi oszybky, zdiłanoi pry perewodach polskim i ruskim ordynacii wyb. sojm., zakonnoju dorohoju opowistyło.

Teliszewskij,
wneskodatel.

Dr. Okunewskij, M. Siczynskij, Korol, Hamorak, Sirko, Rożankowskij, dr. Antonewycz, Kułaczkowskij, dr. Sawczak, Huryk, J. Romanczuk, Barabasz, Ochrymowycz, dr. Olpyński.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według postanowień regulaminu.

Posiedzenie następne odbędzie się we środę o godz. 11. przedpołudniem. Porządek dzienny następnego posiedzenia zostanie Panom jutro rozesłany. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. z południa.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 24. Października 1889.

Treść : Urlopy pp. Ludwika hr. Wodzickiego i br. Kaprego. — Spis petycyj. — Wniosek p. Abrahama w sprawie reformy podatku spadkowego. — Interpelacya p. Antoniewicza w sprawie pomnożenia liczby szkół średnich. — Interpelacya p. Herasimowicza w sprawie nadużyć inspektora okręg. szkolnego w powiecie żydaczowskim. — Wniosek p. Weigla w sprawie rektyfikacyi ksiąg i map wodnych. — Wniosek p. Weigla w sprawie kursu artystycznego ślusarstwa w Świątnikach. — Wniosek p. Weigla w sprawie wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach. — Wniosek p. Siczynskiego w sprawie nadpłat konkurencyjnych na drogi. — Wniosek p. Teliszewskiego w sprawie egzekutorów podatkowych. — Wniosek p. Teliszewskiego w sprawie wymiaru należności skarbowych. — Przekazanie petycyj Rady szkol. okręgowej w Tarnowie i Szydłowcu o subwencyę na cele szkolne do komisji budżetowej. — Wniosek naglący p. Weigla o zapomogę dla pogorzalców w Świątnikach. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacyi Skarbkowskiej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji Anieli Guzkiewiczowej o dożywotne roczne wsparcie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Stanisława Jędrzejowicza w przedmiocie reformy ustawy drogowej. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Teliszewskiego w sprawie autentycznego tekstu §. 27, 28 i 29 sejmowej ordynacyi wyborczej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wyboru posła w okręgu gorlickim. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Hausnera, Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego, Szczepanowskiego, Męcińskiego, Romanowicza, Romańczuka, sprawozdawcy Pietruskiego i ponownie Szczepanowskiego. — Sprawdzenie wyboru p. Skrzyńskiego. — Sprawozdanie komisji szkolnej o projekcie rządowym do ustawy względem wynagradzania nauczycieli religii. Głos p. Antoniewicza z wnioskiem. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji administracyjnej z petycji towarzystwa rolniczego krakowskiego względem przyznania obszarom dworskim prawa do przedstawiania swoich oglądaczy bydła i wydawania certyfikatów na paszporta dla bydła. — Sprawozdanie komisji budżetowej względem zapomogi dla pogorzalców Bełza. Poprawka p. Polańskiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Załatwienie petycyj: Rady powiatowej buczackiej

w sprawie rozszerzenia dworca kolejowego w Buczaczu; petycyi Michała Lewickiego, pro-wizorycznego woźnego Wydziału krajowego, o udzielenie veniam aetatis; petycyi gminy Perwiatycze w powiecie sokalskim, by procenta od obligacyi gminnej na 1700 zł. dotychczas brane na rzecz funduszu szkolnego obracane były na dotacyę nauczyciela; petycyi Piotra Kwaśniewskiego i Henryka Rutkowskiego z Jarosławia o wypłatę resztującej należności za budowę mostu na Sanie w kwocie 761 zł. 48 ct. i petycyi Mojżesza Zellermajera i Leiby Kupferberga z Husiatyna, dzierżawców myta krajowego w Suchostawie, o przyznanie w drodze łaski opustu z czynszu. → Interpelacya p. Romana Potockiego w sprawie wydziału rolniczego na wszech-nicy Jagiellońskiej. — Interpelacya p. Bronisława Horodyskiego 'w sprawie surowości przy-ściąganiu podatków. — Wniosek naglący p. Romańczuka w kwestyi zapowiadania i drukowa-nia sprawozdań o weryfikacyi wyborów poselskich. Głosy pp. Romańczuka, Golejewskiego i Adama Jędrzejowicza. Uchylenie nagłości wniosku tego. — Zapowiedź 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 10. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. hr. Kazimierz Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. radca Namie-stnictwa Dr. Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 127.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół 6. posiedzenia uważam za przy-jęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Na wniesione prośby udzieliłem urlopu po-słom: J. E. Ludwikowi hr. Wodzickiemu na dni 8, br. Kapriemu na dni 5.

P. sekretarz odczyta spis petycyj:

Sekretarz p. Antoni hr. W o d z i c k i (czyta):

Petycye wniesione po dzień 24. października 1889.

319. L. s. 522. Wydział krajowy z petycyą gminy miasta Jaworowa o bezprocentową pożyczkę na budwę koszar wojskowych — do ko-misji administracyjnej.

320. L. s. 523. Wydział powiatowy w Zaleszczy-kach przez p. Siemiginowskiego o utworze-nie urzędu podatkowego w Tłustem — do komisji administracyjnej.

321. L. s. 524. Gmina miasta Lwowa przez p. Michalskiego w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi — do komisji gospodarstwa kra-jowego.

322. L. s. 525. Gmina Krzywczyce przez p. Me-runowicza, jak wyżej — do komisji gospo-darstwa krajowego.

323. L. s. 526. Gmina miasta Brzostka przez p. Midowicza o utworzenie urzędu podatkowe-go w Brzostku — do komisji podatkowej.

324. L. s. 527. Gmina m. Dobczyc przez p. Nie-dzielskiego o restytucyę wyłącznego prawa propinacyi, służącego gminie miejskiej — do komisji petycyjnej.

325. L. s. 528. Gmina Barysz przez p. Włady-sława Wolańskiego o pozostawienie jej na-dal w okręgu urzędu podatkowego w Bu-czaczu — do komisji administracyjnej.

326. L. s. 529. Gmina Strutyn niżny przez p. Romańczuka o zapomogę na ubezpieczenie się od wylewów rzeki Czeczwi i odbudo-wanie zniszczonego mostu — do komisji gospodarstwa krajowego.

327. L. s. 530. Ta sama przez p. Romańczuka o zapomogę i bezprocentową pożyczkę dla mieszkańców gminy dotkniętych powodzią — do komisji budżetowej.

328. L. s. 531. Gminy powiatu Kolbuszowskiego przez p. Langiego o subwencyę na budowę drogi kolbuszowsko-mieleckiej celem dostar-czenia zarobku ludności dotkniętej klęskami elementarnymi — do komisji budżetowej.

329. L. s. 532. Gmina Wola gołego przez p. Adama Jędrzejowicza o zapomogę na bu-dowę szkoły — do komisji budżetowej.

330. L. s. 533. Gmina m. Budzanowa przez p. Olpińskiego o zapomogę z powodu nieuro-dzaju — do komisji budżetowej.

331. L. s. 534. Gmina Łużek dolny przez p. Ochrymowicza jak wyżej — do komisji budżetowej.

332. L. s. 535. Gmina Brzeźnica szlachecka przez p. Romańczuka o wyjednanie wolnego poboru surowicy ze szybu sąsiedniej wsi Nowicy — do komisji gospodarstwa krajowego.
333. L. s. 536. Osada Podmanasterek przez p. Sirkę o odłączenie jej od gminy Hrycowoli i uznanie za gminę samoistną — do komisji administracyjnej.
334. L. s. 537. Towarzystwo gospodarskie galic. we Lwowie przez p. Włodzimierza Kozłowskiego o założenie przy publicznych składach krajowych we Lwowie i Krakowie magazynu, siarkarni i prasy na chmiel — do komisji gospodarstwa krajowego.
335. L. s. 538. Rada szkolna miejsc. i obszar dworski w Podborcach przez p. Merunowicza o podwyższenie płacy nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
336. L. s. 541. Rada szkolna miejscowa w Leśniowicach przez p. Merunowicza o podwyższenie płacy nauczycielom — do komisji szkolnej.
337. L. s. 542. Rada szkolna miejsc. w Żmigrodzie przez p. Palcha jak wyżej — do komisji szkolnej.
338. L. s. 543. Rada szkolna miejsc. w Sygniówce przez p. Merunowicza o podwyższenie płacy nauczycielowi i przeistoczenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisji szkolnej.
339. L. s. 544. Rada szkolna miejsc. wspólnie z gminą w Laszkach murowanych przez p. Merunowicza o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisji szkolnej.
340. L. s. 545. Zarząd szkoły w Siemianówce przez p. Merunowicza jak wyżej — do komisji szkolnej.
341. L. s. 546. Zarząd szkoły w Mikuszowicach przez p. Kramarczyka o wypłacenie nauczycielowi tamtejszemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego — do komisji szkolnej.
342. L. s. 547. Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Goldmana o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Szkoła“ — do komisji budżetowej.
343. L. s. 548. Ten sam przez p. Goldmana o subwencyę dla szkoły żeńskiej w Stryju — do komisji budżetowej.
344. L. s. 549. Nauczyciele szkoły ludowej w Nisku przez p. Stanisława Jędrzejowicza o dodatek na pomieszkanie — do komisji szkolnej.
345. L. s. 550. Jan Niewotkiewicz nauczyciel starszy z Rudnika przez p. Stanisława Jędrzejowicza o wynagrodzenie za kierownictwo — do komisji szkolnej.
346. L. s. 551. Stefan Kawczyński nauczyciel przez p. Romańczuka o zapomogę lub zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
347. L. s. 552. Alojzy Sokoliński b. dyrektor szkoły w Jarosławiu przez p. Ochrymowicza o przyznanie relutum za mieszkanie — do komisji szkolnej.
348. L. s. 553. Władysław Soswiński emeryt. nauczyciel przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
349. L. s. 554. Stanisław Dymek emeryt. nauczyciel przez p. Czartoryskiego o policzenie lat służby, o więcej pięcioleci, o wynagrodzenie za opał szkoły i za procenta od obligacyj — do komisji szkolnej.
350. L. s. 555. Teodozya Niklasowa wdowa po nauczycielu przez p. Adama Jędrzejowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
351. L. s. 556. Jan Kamiński b. dozorca w zakładzie kulkarkowskim przez p. Stanisława Jędrzejowicza o udzielenie zajęcia lub wsparcia — do komisji petycyjnej.
352. L. s. 557. Anna Stebnicka wdowa przez p. Abrahamowicza o zasiłek dla córki Maryi na kształcenie w śpiewie — do komisji budżetowej.
353. L. s. 558. Wilhelmina Korczyńska wdowa po rysowniku technicznym Wydziału kraj. przez p. arcybiskupa ks. Morawskiego o pensyę — do komisji budżetowej.
354. L. s. 559. Anna Bratro przez p. Michalskiego o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
355. L. s. 560. Albina Stanisiz wdowa przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
356. L. s. 561. Stowarzyszenie rękodzielnicze w Kętach przez p. Kramarczyka w sprawie statutów tych stowarzyszeń — do komisji petycyjnej.
357. L. s. 562. Czytelnia akademicka we Lwowie przez p. Bilińskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

358. L. 563. Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie przez p. Merunowicza o subwencję — do komisji budżetowej.
359. L. s. 564. Komitet parafialny w Tyńcu przez p. Niedzielskiego o subwencję na restaurację tamtejszego kościoła — do komisji budżetowej.
360. L. s. 565. Towarzystwo diaków w diecezji Stanisławowskiej przez p. Romańczuka o zapomogę — do komisji budżetowej.
361. 3. s. 566. Wdowy i sieroty po urzędnikach i służbach krajowych przez p. Romanowicza o przyznanie im praw emerytalnych według nowego statutu emerytalnego — do komisji budżetowej.
362. L. s. 567. Filip Olpiński adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego przez p. Goldmana o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
363. L. s. 568. Wincenty Żłochowski dyetaryusz przez p. Sawę o zapomogę — do komisji budżetowej.
364. L. s. 569. Katarzyna Starowiecka wdowa po lampiarzu szpitala powszechnego przez p. Czyżewicza o dożywotnie wsparcie — do komisji budżetowej.
365. L. s. 570. Marcin Gużkowski przez p. Zygmunta Kozłowskiego o zasiłek na kształcenie syna Antoniego w malarstwie — do komisji budżetowej.
366. L. s. 571. Stanisław Fabiański uczeń akademii sztuk pięknych przez p. Edwarda Jędrzejowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
367. L. s. 572. Ludwika Mokrzycka nauczycielka gimnastyki salonowej szwedzkiej przez p. Smolkę o subwencję — do komisji budżetowej.
368. L. s. 573. Emilia Kislinger przez p. Smolkę o zapomogę — do komisji budżetowej.
369. L. s. 574. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Klemensiewicza o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę dróg w powiecie celem dostarczenia zarobku uboższej ludności tamtejszej — do komisji budżetowej.
370. L. s. 575. Gmina Ładyczyn przez p. Żywickiego w sprawie wypłaty należności od c. k. Rządu za robotę koło drogi Strusów-Buczacz — do komisji petycyjnej.
371. L. s. 576. Ta sama przez p. Żywickiego o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
372. L. s. 577. Mieszkańcy gminy Wierzbowa przez p. Sawczaka w sprawie przymusowej asekuracji budynków od ognia i o ustanowienie w tym celu krajowej instytucji asekuracyjnej — do komisji asekuracyjnej.
373. L. s. 578. Ci sami przez p. Sawczaka o opust w podatkach z powodu nieurodzaju i powstrzymanie nałożonych egzekucyj — do komisji budżetowej.
374. L. s. 579. Ci sami przez p. Sawczaka o zniesienie instytucji Rad powiatowych i przydzielenie funkcji ich c. k. Starostwom — do komisji administracyjnej.
375. L. s. 580. Gmina Bełzec przez p. Rożankowskiego o zapomogę i bezprocentową pożyczkę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
376. L. s. 581. Ta sama przez posła Rożankowskiego o zarządzenie środków zaradczych do uchylecia nędzy w kraju z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
377. L. s. 582. Gmina Chilczyce przez p. Rożankowskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
378. L. s. 583. Ta sama przez p. Rożankowskiego o udzielenie zapomogi i bezprocentowej pożyczki — do komisji budżetowej.
379. L. s. 584. Gmina Poczapy przez p. Rożankowskiego o zarządzenie środków zaradczych do uchylecia nędzy w kraju z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
380. L. s. 585. Ta sama przez p. Rożankowskiego o zapomogę i bezprocentową pożyczkę — do komisji budżetowej.
381. L. s. 586. Ta sama przez p. Rożankowskiego o poruczenie robót około budowy dróg gminom celem dostarczenia zarobku ubożej ludności — do komisji budżetowej.
382. L. s. 587. Gminy Medyń, Pieńkowce i Worobijówka przez p. Siczynskiego o przeniesienie rogatki w Podwołoczyskach — do komisji drogowej.
383. L. s. 588. Gminy Mielnicz, Dubrawka i Lachowice zarzeczne przez p. Herasymowicza o zabezpieczenie ich przed wylewami rzeki Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego.

384. L. s. 589. Wydział krajowy z prośbą Re-giny Kudas, byłej posługaczki szpitala św. Łazarza w Krakowie o dożywotnie wspar-cie — do komisji budżetowej.
385. L. s. 590. Komitet kościelny obrządku łac. w Mikołajowie, przez p. Herasymowicza o zasilek na dokończenie restauracji tamtej-szego kościoła — do komisji budżetowej.
386. L. s. 591. Towarzystwo „Przymierze Braci Agudas Achim“ we Lwowie, przez p. Gold-mana, o subwencyę — do komisji budżetowej.
387. L. s. 592. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
388. L. s. 593. Nauczyciele szkoły ludowej w Bro-dach, przez p. Korczyńskiego o podwyższe-nie płac — do komisji szkolnej.
389. L. s. 594. Symeon Teśluk nauczyciel, przez p. Romanowicza, o zaopatrzenie lub odpra-wę — do komisji budżetowej.
390. L. s. 595. Matylda, Żegota i Jan Grzybiń-scy, współwłaściciele fabryki makaronu i wyrobów z ciasta we Lwowie, przez p. Ro-manowicza, o pożyczkę na rozwinięcie fa-bryki — do komisji budżetowej.
391. L. s. 596. Eleonora Elektorowiczówna, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
392. L. s. 597. Albina Śliwińska, 2o voto Cwi-klińska, przez p. Wereszczyńskiego, o re-muneracyą za usługi jej męża przy szpitalu lwowskim powszechnym — do komisji bu-dżetowej.
393. L. s. 598. Anastazyja Winiarska, wdowa po słudze kolejowym, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
394. L. s. 599. Nauczyciele i nauczycielki w Pod-hajcach, przez p. Sawczaka, o dodatek do płacy lub zapomogę z powodu popalenia się miasta — do komisji budżetowej.
395. L. s. 600. Gminy Kamionka wielka i Fa-towce, przez p. Okuniewskiego, o odpisanie zaległych podatków i o zapomogę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
396. L. s. 601. Gminy Hnilice i Hniliczki, przez p. Siczynskiego, o przeniesienie rogatki w Podwołoczyskach — do komisji drogowej.
397. L. s. 602. Rуска bursa w Tarnopolu, przez p. Siczynskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
398. L. s. 603. Kazimierz Miecznikowski, budo-wniczy, przez p. Smolkę, w sprawie wyje-dnania u c. k. Rządu dodatkowego wyna-grodzenia za budowę gościńca rządowego delatyńskiego — do komisji petycyjnej.
399. L. s. 604. Olga Łozińska, przez p. Smolkę, o stypendyum na ukończenie nauki śpiewu — do komisji budżetowej.
400. L. s. 605. Gmina miasta Rohatyna, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zniżenie presta-cyj szkolnych — do komisji szkolnej.
401. L. s. 606. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Jaworowie, przez p. Romano-wicza, o podwyższenie płacy lub o dodatek drożyzniany. — do komisji szkolnej.
402. L. s. 607. Nauczycielei szkoły wydziałowej w Sokalu, przez p. Romanowicza, o dodatek na mieszkanie i podwyższenie pięcioleci — do komisji szkolnej.
403. L. s. 608. Towarzystwo „Bratnia pomoc słuchaczyw wszechnicy lwowskiej“, przez p. Hausnera, o subwencyę — do komisji bu-dżetowej.
404. L. s. 609. Gmina Turzańsk, przez p. Anto-niewicza, o zapomogę dla tamtejszych mie-szkańców wskutek nieurodzaju — do komi-sji budżetowej.
405. L. s. 611. Gminy Urlów, Pleśniany, Cha-bużna, Sławita inne, przez p. Rożankow-skiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
406. L. s. 612. Gmina Boniszyn, przez p. Ro-żankowskiego, o zapomogę i pożyczkę z po-wodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
407. L. s. 613. Ta sama, przez p. Rożankow-kowskiego, o odpisanie tegorocznych po-datków i o zabezpieczenie grożącej nędzy z powodu nieurodzaju — do komisji bu-dżetowej.
408. L. s. 614. Gmina Kniáže, przez p. Rożan-kowskiego, jak wyżej — do komisji bu-dżetowej.
409. L. s. 615. Ta sama, przez p. Rożankow-skiego, o zapomogę i pożyczkę — do ko-misji budżetowej.

410. L. s. 616. Zarząd szkoły i Rada szkolna miejscowa w Zamarstynowie, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisji szkolnej.
411. L. s. 617. Rada szkolna miejscowa w Jaryczowie nowym, przez p. Merunowicza, o przeistoczenie szkoły na 4-klasową — do komisji szkolnej.
412. L. s. 618. Rada miejscowa w Czukwi, przez p. Barańskiego, o podwyższenie plac nauczycielom tamtejszej szkoły — do komisji szkolnej.
413. L. s. 619. Nauczyciele ludowi w Zamarstynowie, przez p. Merunowicza, o dodatek na pomieszkanie — do komisji szkolnej.
414. L. s. 620. Gustaw Kubik, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
415. L. s. 625. Ksawera Kowalska, przez p. Polonowskiego, o wsparcie z fundacyi St. Strzałkowskiego — do komisji petycyjnej.
416. L. s. 626. Mieszkańcy powiatu sokalskiego, przez p. Polanowskiego, o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Krystynopolu — do komisji prawniczej.
417. L. s. 627. Wydział bursy św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
418. L. s. 628. Oddział sanocko-liski Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Gniewosza, w sprawie obniżenia cen soli — do komisji gospodarstwa krajowego.
419. L. s. 629. Towarzystwo gorzelników polskich, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, o subwencję na wydawnictwo pisma fachowego „Gorzelnik“ — do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Są złożone do la-ski marszałkowskiej wnioski, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz poseł Antoni hr. Wodzicki (czyta).

Wniosek.

Zważywszy, iż podatek spadkowy, przy dziedziczeniu własności nieruchomości w rodzinie najbliższej, jest jednym z najcięższych:

zważywszy, iż podatek ten, o ile ogólnie nader jest ciężkim, o tyle przy dziedziczeniu małych zagrod włościańskich i małomiejskich, w najczęstszych wypadkach bywa pierwszą przy-

czyną utraty lub co najmniej rozdrobnienia małej własności ziemskiej;

zważywszy wreszcie, iż Reprezentacya kraju naszego, w odczuciu dotkliwości podatku tego pod względem ekonomiczno-społecznym, od lat kilkunastu domaga się ciągle, stale a bezskutecznie reformy podatku spadkowego, a w szczególności doniosłej modyfikacyi opłat skarbowych od przeniesienia małej własności ziemskiej z tytułu dziedzictwa w rodzinie najbliższej,

czynię wniosek :

Wysoki Sejm uchwalić raczy :

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, by w czasie najkrótszym przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt dotyczący reformy ustawy o należytościach skarbowych przy przeniesieniu nieruchomości (T. s. 39 c) aa) 65 B, 106, rozp. minister. z 3. maja 1850, najwyż. rozp. z 19. marca 1853) z powodu dziedzictwa w rodzinie najbliższej, a z szczególnem uwzględnieniem małej własności (Bauer-güter).

Lwów dnia 24. października 1889.

A b r a h a m o w i c z , w. r.
wnioskodawca.

Mikołaj Wolański, Władysław Wolański, B. Horodyski, Kornel Horodyski, Chamiec, Tyszkowski, Siemiginowski, W. Struszkiewicz, Emil Torosiewicz, W. Koziobrodzki, Szeliski, Mazaraki, Vivien.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty. Postąpię z nim według regulaminu.

Proszę p. sekretarza odczytać interpelacyą do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta).

Interpelacya

do Jeho prewoschodytelstwa Wysokoblahorodnoho hospodyna komisarja prawytelstwennego.

Wasze prewoschodytelstwo!

Kraj nasz, kotoryj pod wzhladom szkolnytwa nyzko stoit, i dlatoho z storony c. k. prawytelstwa pered wsimy na szczyruju opiku i uspisznijszuju podderzku zasluhujet, do nyny jest, mymo czastyh proszenij, rezolucyj i riszenij jawno uposlidzenyj. Imenno seredni szkoły sut' w naszym kraju w tak nedostatocznym czyšli, szczo ne po raz perwyj prychojyt sia nam

żałyty na jawnuju krywdu, ktoroju na wskazanym poły kraj nasz terpyt. Urjadowi statystyczni daty z poślidnych lit dadut wirnyj i nahladnyj obraz toho sostojanja.

Prełymynar prawytelstwa na soderżanie serednych szkół w naszij połowyni monarchiji trebował na 1888 hod 4,968.756 zoł. w. a., z ktoroju to sumy na seredni szkoły Hałyczyny pređileno wseho tylko 927.588 zoł. Suma taja ne odpowidajet ani płaczenym podatkom, a tim meńsze prostrany kraju i czysłu jeho żytelej. Prawytelstwo dołżnoby na podstawi sprawedywosty wydawaty riczno na soderżanie serednych szkół w Hałyczyni majże o 300.000 zoł. bilsze.

Jeszcze nahladnijsze wykazujut druhi czysła naszu krywdu: Wsich serednych szkół w naszij połowyni monarchiji jest' 249, z kotroho to czysła prypadajet na Hałyczynu wseho 30, t. j. tilko 12.05%. Hałyczyna odnak zanymajet 26.17 ciłoji Cislitawiji i 26.91% wsich żytelej naszoj połowyni monarchiji. Z wzhladu na prostran' (obszar) i czysło żytelej należało by sia sprawedywo Hałyczyni ne 30, a po krajnij miri 65 serednych szkół.

Na wsiakij słuczaj kraj nasz w pownim prawi domahaty sia ot W. c. k. prawytelstwa, aby czysło serednych szkół imenno hymnazij, znaczo pobilszene buło.

Szczo czysło hymnazij w naszym kraju jest' za małe, jest' ciłkom jasno; odnak z toho samoho sostojanija diła wypływajut i druhi ne mensze sumni poślidstwija.

Hymnazji nasi sut' perepołneni, dlat oho i nauka w nych ne możet', jakby należało uspiwaty. Czysło dijestwytelnych uczytelej jest' za małeje, dla toho pošluchujet sia naszaja szkolnaja włast' supłentamy. Ne dywno szczo czysło supłentow w serednych szkołach Hałyczyny jest' nejmowirno welykie, wynosyt ono 38.75% wsich uczytelej serednych szkół kraju. Jest' to mało szczo ne tretaja czast' wsich supłentow w naszoj połowyni monarchiji.

Pomynajem wże obstojatelstwo, szczo ne jest dostojnym tak poważnoj derżawy, wykorzystowaty w takij sposib supłentow, kotrych majże połowyna, t. j. 100, posidajut potribnuju kwalifikaciju ot piat', desiat' i bilsze hodiw, sut' to lude, kotri z hoda na hod wyżydajut' stałoji posady, i doždaty sia ne mohut', bo sta-

tus dijestwytelnych uczytelej odpowidajet czysłu serednych szkół, zatim takoż, jak na Hałyczynu, duże małyj.

Ne dywno zatim, szczo czym raz mensze czysło abiturjentow, kotri w bidnom naszym kraju szukajut peredwsem chliba, zapysujet sia na fakultet filozoficzeskij; ne dywno, szczo wżenyimi nestajet potribnych syl' uczytelskich, bo majże nikto u nas ne pošwiatyt sia zwaniju, kotre ne dajet potrebnoho chliba, a połoženje supłentow w nastojaszczom wremyny jest' u nas w połnom toho słowa znaczeniu, otstraszajuczym. Ne dywno, szczo frekwencija filozoficzeskich fakultetow na krajowych uniwersytetach postojanno malijet, tak, szczo tiji fakultety (na krajowych uniwersytetach) okażut sia w blyzkaj buducznosty izlysznymi.

Daby toje zło choť od czasty isprawyty, wże W. Sojm mnohokratno, ne meńsze i krajewaja Rada szkolna domahaly sia u W. Prawytelstwa pobolszenja czysła serednych szkół, a po krajnoj miri imenowania bolszoho czysła ispytowanych supłentow, choťby uczytelamy extra statum; do nyini odnak majże bezuspisno.

Wo wydu nawedenych faktiw pozwalajut sobi podpysani Wasze prewoschodytelstwo za-interpelowaty:

1. Czy W. c. k. Prawytelstwo namiryło wże raz pobolszyty czysło serednych szkół, a imenno hymnazij w naszym kraju?

2. Czy riszeno ono w najkorotszym wremeny osnowaty po krajnoj miri otwitne czysło etatownych posad uczytelskich extra statum pry hymnazjach, kotri wykazujut znacnijszuju frekwenciju?

Lwiv 22. Oktowrija 1889.

Dr. Antonewycz,

Sirko, Barabas, Huryk, Rożankowskij, Harasymowicz, Teliszewskij, M. Siczyńskij, Dr. Sawczak, Dr. Okuniewskij, J. Romańczuk, Kułaczkowskij, Ochrymowicz, Korol, Hamorak.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacją tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Teliszewki (czyta).

Interpelacija

do Wysokoblahorodnoho hospodynna komysara prawytelstwennoho.

Wasze Prewoschodytelstwo!

W seli Czernycia, okruha szkolnoho żydaczowskoho, została w roci 1873 osnowanna szkoła etatowa z wykładowym jazykom ruskym.

Toj jazyk buw upotreblen jako wykładowyj do najnowijszych czasiw.

Piśla cz. 40 gazety „Szkoła“ z 5 Oktowrija 1889 ohołyśa okružnaja rada szkolna w Żydaczewi dnia 15. Septemwrija 1889 konkurs na oporożnenu posadu uczytela w toj szkoli, pryczyślajucy tuju do szkół kategorii z polskizn wykładowym jazykom.

Poneże toje preobrazowanie szkoły w Czernyci nastupło bez poperednoho porozuminija z radoju hromadzkaju, kotoroji piśla postanowłenij zakonnych tylko prysłuhujet prawo riszenja, jakij wykładowyj jazyk w szkoli buty majet; poneże teperisznij prowyzorycznyj uczytel Władysław Ubrakewycz otkłykujucy sia na ustnoje rozporjadzenie inspektora okružnoho Nowakowskoho, wprowadył w tuju szkołu jazyk polskij wykładowyj; poneże takoje samowolnoje postupowanie inspektora znamenujet' złoupotreblenje swojej własty z pokrywdzeniem praw ruskoho nasełenija y wykłykujet ohorczenije y zneochoczenije do szkół narodnych; poneże w proczem inspektor Nowakowskij dopuskajet sia druzych czy słennych złoupotreblenij zo szkodoju praw ruskoci narodnocy, dlatoho pozwalajem sobi za-interpelowaty W. Prawytelstwo:

1. Na jakoj prawnoj podstawi wydajet inspektor okružnyj swoim pidwładnym uczytelam rozporjadzenia krywdiaczi prawa ruskoho nasełenija.

2. Czy tii złoupotreblenija W. Prawytelstwu sut' izwistny i jaki miry predpryniało w ciły ustoronenja krywd nanesenych ruskim żytelam kraju czerez samowolnoje i neopraddannoje postupowanie obrużnych inspektorow specialno czerez inspektora Nowakowskoho. Herasywicz, Kułaczkowski, M. Śiczyńskij, Ohrymowicz, Sirko, Antonewycz, Okuniewskij, Hamorak, Korol, J. Romańczuk, Teliszewskij, Dr. Sawczak, Barabas, Huryk, Rożankowskij

J. E. hr. Marszałek. Również i tę interpelacyą udzielię p. komisarzowi rządowemu. Są jeszcze inne wnioski, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz poseł Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że postanowienie §. 99. krajowej ustawy z dnia 14. Marca 1875 (Dz. u. kr. l. 38), co do zaprowadzenia ksiąg wodnych, map wodnych i zbioru dokumentów do tychże się odnoszących w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie jest należycie przestrzegane i tylko częściowo weszło w życie, w wielu powiatach zaś księgi te raczej nie istnieją, stawia podpisany i towarzysze wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby istniejące rozporządzenia co do zaprowadzenia u władz politycznych powiatowych ksiąg wodnych, map wodnych i zbioru dokumentów doń odnoszących się ściśle przestrzegane — gdzie to nie nastąpiło, bezzwłocznie zakładane — gdzie zaś wadliwie lub niedokładnie prowadzone były, natychmiast poprawione i uzupełnione zostały.“

We Lwowie, dnia 24. października 1889.

Weigel w. r.
wnioskodawca.

Dr. Midowicz, Fr. Kramarczyk, Hamorak, Dr. Korol, Sirko, Okuniewski, Ochrymowicz, Kułaczkowski, Michalski, Gross, Dworski, Dr. Olpiński, Romanowicz, Dr. Antoniewicz, Smolka, Szczepanowski, Lenartowicz, Palch, Goldman, Fruchtman, Michałowski, Strzygowski, Wiktor Zbyszewski, Albin Rayski, Dr. Adam Asnyk, Ed. Klemensiewicz, Hausner, ks. Sawa, Bobczyński, T. Merunowicz.

Wniosek.

Z uwagi, że zaprowadzona kosztem rządu i kraju c. k. zawodowa szkoła ślusarstwa w Świątnikach bardzo pomyślnie się rozwija i ludności tamecznej, od wieków w tym zawodzie zaprawnej, rokuje udoskonalenie wyrobów, lepszy ich zbył i coraz liczniejsze zamówienia towaru;

z dalszej uwagi zaś, że popyt ten za wyrobami świątnickimi dopiero wtedy się pożądanie dźwignie i rozszerzy, jeżeli robotnicy tameczni wykształceni będą w ślusarstwie budowlanem, gwoli czemu kształcić i udoskonalać się muszą w przemyśle ślusarskim artystycznym, podpisany z towarzyszami wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zaprowadził w zawodo-

wej szkole w Świątnikach kurs przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego.

Lwów, dnia 24. października 1889.

Weigel
wnioskodawca.

Dr. Midowicz, Dr. Antoniewicz, Fr. Strzygowski, Zbyszewski, Dr. Adam Asnyk, Michałowski, Fr. Kramarczyk, Hamorak, Dworski, Dr. Korol, Gross, Goldman, Okuniewski, Kułaczkowski, Dr. Olpiński, Romanowicz, Albin Rayski, ks. Sawa, Smolka, Fruchtman, Lenartowicz, Bobczyński, Palch, Sirko, Ochrymowicz, Szczepanowski, Hausner, M. Michalski, T. Merunowicz.

Wniosek.

Z uwagi, że przemysł domowy licznej ludności w Sułkowicach, powiecie Myślenickim, kilkaset kuźni zatrudniający, dla wytrzymania dotkliwej konkurencji z wyrobami fabrycznymi i zagranicznymi na szczególną opiekę Rządu i kraju zasługuje, a rokowania dłuższy czas już trwające dojrzały o tyle, że c. k. rząd postanowił urządzić w Sułkowicach wzorowy warsztat kowalski, że zaś z powodów finansowych rzecz przeciągnąć się może z krzywdą ludności pracowitej i ucziwej w Sułkowicach, przeto podpisany i towarzysze wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, aby zamierzony warsztat wzorowy w Sułkowicach, dla dźwignięcia tamecznego przemysłu domowego i udoskonalenia wyrobów, im prędzej, w każdym razie zaś z początkiem roku 1890 zaprowadził.

Lwów dnia 24. października 1889. r.

Weigel
wnioskodawca.

Sirko, Gross, Hamorak, Romanowicz, Strzygowski, Fr. Zbyszewski, Fr. Kramarczyk, Michalski, Dr. Antoniewicz, Dr. Korol, Kułaczkowski, Albin Rayski, Okuniewski, Dworski, Fruchtman, Michałowski, Goldman, Dr. Adam Asnyk, ks. Sawa, Szczepanowski, Hausner, Dr. Midowicz, Dr. Olpiński, Smolka, Lenartowicz, Bobczyński, Ochrymowicz, Palch T. Merunowicz.

J. E. hr. Marszałek. Wnioski te są dostatecznie poparte; postąpię z nimi wedle regulaminu. Są jeszcze inne trzy wnioski, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Wnesok.

Zważywszy, szczo w naszym kraju mnogi hromady nadpłatyły (pererobyły) pry budowaniu

dorih konkurencyjnych krajowych y okružnych w czasi wid 1854. do 1868 r. y tych nadpłat im dosy ne zwerneno;

zważywszy, szczo wypłata ta w miru fondiw dla poodynokich dorih wid storin konkurencyjnych stiahanych zwolikajet sia wid bilsze jak 20 lit z szkodoju nadpłatywszych hromad;

zważywszy, szczo czerez widpysowanie należytostej storonom krywdyt sia nadpłatywszi hromady y to w duże neriwnomirnim stosunku;

zważywszy, szczo sły w mysl protokolarnoi uhody miż c. k. prawytelstwom i reprezentacijeju kraju z dnia 16. sicznia 1868 kraj perejmyw ti dorohy w swij zariad i na swoju własnist a Wydiłowy krajewomu zastereżeno prawo przyzwoluwania na widpysowanie należytostej, tym samym kraj prijmyw zobowiazania wzhladom nadpłatywszych hromad, a pered wsim obowiazok dbaty o ciłist należytostej, przyznanych hromadam na pidstawy prawosylnych wytiahiw z uriadowych operatiw konkurencyjnych i superrewidowanych obrachunkiw;

zważywszy w koneć, szczo fond krajewyj dawaw wże w zhadanim periodi zaczety na wypłaczenie należytostej predpriemciam, z kotroho zaczetu szcze dosy 32.000 zł. na storonach konkurencyjnych zalahaje;

pidpysani wnosiat:

Sojm uchwałyt: Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczyby perewiw tocznyj obrachunok wsich należytostej ne wypłaczenych szcze hromadam i należytostej zalahajucznych na storonach konkurencyjnych, i predložyw na slidujuczij sesiji wnesenie, szczyby kraj za pomoczeju dozwołehoho kredytu prijszow w pomicz fondam konkurencyjnym dorih w formi zaczetu, tak szczyby do kincia roku 1890. wsi należytosty z tytułu nadpłat y pereribszczyzny mohły buty hromadam wypłaczeni. Na amortyzaciu toho zaczetu wsi wpływy wid zalahajucznych storin małyby wid dnia poslidnoi likwidacyi wpływaty do kasy Wydiłu krajewoho. Nadwyżka, pozistała w kasi po ukinczeniu sprawy y po wypłaczeniu prypadajucznych należytostej, prypade na ricz subwencijnoho fondu dla dorih hromadskich y powitowych.

Nykołaj Siczyński
wneskatel.

Dr. Antonewycz, Barabasz, Huryk, Sirko, Rożankowski, Herasymowycz, Kułaczkowski,

Hamorak, Tełyszewskij, Korol, Okunewskij, Ochrymowycz, J. Romańczuk, Dr. Olpińskij, Dr. Sawczak.

W n e s o k.

Zważywszy, szczo organy skarbowi do stiahania podatkow pokłykani pry prymusowim stiahaniu podatkiw i należytości skarbowych zowsim ne respektujut' toho:

1. Szczo korennij majetok gazdiwstwa ne może ułjahaty egzekucii, chyba tilko z gazdiwstwom samym, szczo zatim perewodiaczegzekuciju podatkowu zabyrajut' nawit' predmety, kotri stanowlat' po zakonnym prypysam i po swojemu przyznaczenju załohu gospodarczu (fundus instructus) a tym samym unemożliwłajut' posidaczam gruntu dalsze wedenje jakoi takoi hospodarki;

2. szczo pislá noweli egzekucijnoi z dnia 10. czerwnia 1887 cz. 74 riczy neobchodnymi do uderżania i prokormłenia rodyny i pasza przyznaczena na kormu chudoby, do wedenia gazdiwstwa dokonecznoi, wyniaty zistaly z pid prawa egzekwowania, i szczo postanowy zakona toho dotyczat' takoz egzekucij podatkowych;

zważywszy, szczo toje neprawylne i naszomu gazdiwstwu selskomu duze szkidne postupowanje organiw egzekutywnych pochodyt' pereważno swidsy, szczo egzekutory podatkw buduczny tilko najmytamy kontraktowymy rekrutujut' sia z pomezy ludej łedwy trochy czytaty ta pysaty umijucznych, kotri ne majut' majze nijakoho poniatia o swoich prawach i obowiazkach, a tym mensze o prypysach prawnych pid wzhladom stiahania podatkiw obowiazucznych, pozajak c. k. Prawytelstwo wid tych ludej znania tych prypysiw zowsim ne wymahaje;

zważywszy, szczo ta neznajemist' ich staje sia w mnohych sluczajach pryczynuju mnohych žalob i rekursiw, a szczo najwazniejsze pryczynuju upadku selańskoho gospodarstwa;

zważywszy, szczo dneś wze pislá projektu do Wysokoho Sojmu wnesenoho nawit' wid pysariw hromadskich, otze wid organu w uprawi krajewij duze pidriadnoho, wymahaty sia bude dokaziw zdibnocy;

zważywszy, szczo postanowy rozporiadzenia ministerijalnoho i instrukcii sluzbowoi do instrukcii egzekutoriw sia widnosiaczych obniate ne podajut' tomu organowy obowiazucznych zakoniw egzekucijnych, no protywno dowzynka

podatkowoho i jeho prawa zdajut' na łasku i nełasku toho organu egzekucijnoho;

zważywszy w kincy, szczo c. k. Prawytelstwo posłuhujuczny tym organom jako urjadowym, ne zapewnjuje jemu ne to buducznocy ale nawit' zawtriszneho dnia, a tym samym sponukuje jeho, szczo by win obowiazok swij w toj sposib spowniaw, szczo by ne buło pryczyny jeho jako nezdbnoho sejczas prohnaty i chliba pozbawyty;

zważywszy, szczo c. k. Prawytelstwo wwoodiaczy remuneracii i nadzwyczajni wynadhorody hroszewi za należyte stiahanje podatkiw zwodyt' ich na dorohu, kotra dla kontrybuentiw podatkowych jest' duze nekorystna;

zważywszy w kincy, szczo c. k. Prawytelstwo za newłastywe postupowanje egzekutoriw pry perewodi egzekucij ne robyt' odwiczatylnymi ti własty, kotrym egzekutory podatkw, jako sluchy zwyczajni pidlahajut' i wid kotrych oderżujut' pryказы, wnosiat' pidpysani;

Wysokij Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo

pro 1. szczo by pobicz instrukcii wze istnuczoi wydało dla egzekutoriw podatkowych jak najtoczniszu instrukciju sluzbowu, obnymajuczny i z praktycznoho stanowyska rozswiczujuczny wsi normy i prypysy, kotri pry stiahanju podatkiw obowiazujut';

pro 2. szczo by tym egzekutorom i ich włastiam bezposerednym nakazało, szczo by ony pry stiahanju podatkiw jak najtocznisze peresterihały i toczno derżały sia zakoniw pozytywnych i instrukcii sluzbowoi, a imenno postanow zakonnych o załohi gospodarczij i noweli egzekucijnij z 10 czerwnia 1887 cz. 74 W. z. d. i rozporiadzenia Ministerstwa skarbu z 18. łypnia 1887;

pro 3. szczo by oreczenie, czy ricz jakaś należyt' do załohy gospodarczoi abo czy ona wyniatá z pid egzekucii pislá noweli z 10. czerwnia 1887 cz. 74 należało wykluczno do zwerchnocy hromadskoi i szczo by w toj sposib zminenyj zistaw §. 16 buk. c zhadanoi instrukcii sluzbowoi;

pro 4. szczo by za newłastywe i prawa dowzynkiw podatkowych naruszuczne postupowanje egzekutoriw podatkowych pry perewodzenju egzekucij odwiczalna buła włast', kotrij egzekutor takij pidlahaje;

pro 5. szczo by egzekutory ne buły sluchamy dnewnymy ale etatowymy, stałymy bez aspyracij na honorarija; i

pro 6. szczoby do osiahnenia posady egzekutora podatkowoho buło z storony c. k. Prawytelstwa krim usłowij §. 9 cz. 1, 2, 3, i 4 widpowidnoho rozporiadzenia wymahane takož dokładne znanje wsich prypysiw zakonnych widnosiaczych sia do obsiahu dijalnocy tych organiw, i szczoby zawedeni buły dla nych ispyty z zakonnych prypysiw podatkowych i instrukcii służbowoi.

T e ł y s z e w s k i j
wneskodatel.

Barabasz, Huryk, M. Siczziński, Dr. Olpiński, Kułaczkowski, Rożankowski, Okunewskij, Hamorak, Korol, Antoniewicz, Herasymowicz, Ochrymowicz, Sirko, Juł. Romanczuk.

W n e s o k.

Zważywszy, szczo w naszych czasach wymir należytości prawnych wid aktiw prawnych jest' ne tilko dla nas wsich, ałe i dla ludej fachowych duże trudnyj i nepewnyj;

zważywszy, szczo zakon o należytościach i taksach prawnych z dnia 9. lutoho 1850 cz. 50 W. z. d. z tysiacznyj jeho dodatkowymy zakonamy, rozporiadzeniamy i postanowamy zowsim ne widpowidaje teperisznyj obstawynam naszoho suspilnoho i prawnoho żytia, i szczo toj zakon z wsimy swoimy dodatkowymi postanowamy i rozporiadzeniamy tak staw sia nejasnym, tak nepzystupnym, w poodynokych postanowach swoich tak superecznym, szczo dneś znanje wsich tych kazuistycznych norm i postanow należyť do duże wełykych ridkostej i zacysłuje sia samym c. k. Prawytelstwom do riczej majže zowsim nemożliwych;

zważywszy, szczo pry takim zawyłim zakonodawstwi wymir należytości prawnych wid wsiakoho roda aktiw prawnych spoczywaje de facto dneś w rukach zowsim nekompetentnych, bo w rukach uriadnykiw kasowych, wid kotrych nawet' nesowistno domahaty sia znanja prypysiw seho zakona o należytościach prawnych, wsich prypysiw prawa cywilnoho, handlowoho, wekslowoho i wsiakych inszych zakoniw, bez znanja kotrych sprawedlywyj wymir należytości pro prostu jest' nemożliwyj;

zważywszy, szczo z widsi pochodyť toj ne raz dywohladnyj wymir należytości prawnych, imenno w uriadach perszoi instancii, kotryj w nowijszych czasach pojavyw sia i obhoworiuje sia na ciłim switi pid zahalnoju nomenklaturuju cwitky fiskalizmu;

zważywszy, szczo hołowni zasady zakona z dnia 9. lutoho 1850 cz. 50 W. z. d., a imenno zasada „in dubiis pro fiscum“ w zakoni tim z ciłym natyskom wyskazana i do zakonnoi tezy pidnesena duże nekorystno wpływaje na sprawedlywyj wymir należytości, szczo zasada ta ne hodyť sia wproczim ani z zasadamy sprawedlywosty, ani nawet' z wysokym poklykanjem derżawy, wnosiat' pidpysani:

Wysokij Sojm zwołyť uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczo by w dorozu zakonodatelnij postarało sia :

1. szczo by peredowsim wymir należytości prawnych pryporuczenyj zistaw widpowidno ukwalifikowanomu organowy prawytelstwenomu, kotroho by zadaczaju buło należytości prawni wid aktiw prawnych w perszoi nastoi wymirjuwaty;

2. szczo by §. 77 zakona z 9. lutoho 1850 cz. 50 W. z. d. w sposib slidujucyij zminyło: Wysokij skarb jest' obowiazanyj storoni, ne wyżydajucyij widpowidnoi prošby, należytyť neprawno pobranu z 6% widsotkamy sejczas po skonstatowaniu seho faktu zwernuty;

3. szczo by z taryfy o należytościach prawnych, a wzhladno z wstupnych uwah (Vorerinnerungen) do toi taryfy dołuczonych i z neju integralnu czast' stanowlaczych ustup 1. ustoronjo;

4. szczo by c. k. Prawytelstwo w jak najkortszim czasi wweło odnocilnyj zakon o należytościach prawnych.

U Lwowi dnia 24. żowtnia 1889.

T e ł y s z e w s k i j
wneskodatel.

Dr. Olpiński, Antoniewicz, Kułaczkowski, Rożankowski, Dr. Okunewskij, Hamorak, Korol, Sirko, Juł. Romanczuk, Barabasz, Huryk, M. Siczziński, Herasymowicz, Ochrymowicz.

J. E. hr. Marszałek. Wnioski te są dostatecznie poparte; postąpię z nimi według regulaminu.

Przed przystąpieniem do porządku dzienego prosił o głos J. E. p. Czartoryski.

P. Czartoryski ma głos.

J. E. P. ks. Czartoryski. Imieniem komisiji szkolnej wnoszę, aby dwie petycje, przydzielone komisiji szkolnej, zostały odstąpione komisiji budżetowej. Mianowicie, naprzód petycja Rady miejscowej w Tarnowie, która prosi o subwencyę na kurs nauki uzupełniającej; jest

to bowiem przedmiot czysto finansowej natury, powtóre zaś petycja gminy Szydłowca, która prosi o niższe stawki na płacę nauczyciela, gdyż jest również przedmiot budżetowej natury, a nadto przedłożenie Wydziału krajowego w tej mierze przydzielono również komisji budżetowej. Wnoszę tedy, aby petycje l. 338 i 452 zostały odstąpione komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. P. Czartoryski wnosi, aby te dwie petycje przekazać komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. dr. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos

P. dr. Weigel. Wysoka Izba! Osada Świątniki, której losem Wysoka Izba tak żywo się niejednokrotnie zajmowała, i tylekroć szczodra dla niej okazywała radę, — jak odbieram w tej chwili telegram od naczelnika straży ogniowej w Krakowie — stoi w płomieniach, a przy panującym wietrze i braku wody, ratunek nie może być. 50 domów spalonych, a ogień nie zlokalizowany.

Nie mam więcej co dodać, ale nie wątpię, że Wysoka Izba i tym razem zechce szczerobliwość, o ile fundusze krajowe na to pozwalają, okazać i przyznać pogorzelnikom gminy Świątniki zapomogę, której wysokość oznaczy komisja budżetowa.

Czynię więc wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Doniesienie o tem, że osada Świątniki stoi w płomieniach i że dotąd już 40 domów zgorzało a w obec wicheru ratunek niemożliwy, odsyła się do obmyślenia zapomogi komisji budżetowej z poleceniem zdania ustnie sprawy na najbliższym posiedzeniu Wysokiego Sejmu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad wnioskiem p. Weigla otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacji skarbkowskiej. (Aleg. 70).

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy, aby to sprawozdanie przekazano komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji Anieli Guzikiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o dożywotnie roczne wsparcie. (Aleg. 71). Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę również, aby i ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, to niechąc przerywać pierwszych czytań, opuścimy obecnie punkt 3 porządku dziennego, a weźmiemy sprawdzenie wyborów pod obrady po uzasadnieniu ostatniego wniosku t. j. wniosku p. Teliszewskiego.

Przystępujemy przeto do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. (Aleg. 72).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

W nieobecności sprawozdawcy ma głos p. Pietruski.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stan. Jędrzejowicza o reformie ustawy drogowej. (Aleg. 73). Do uzasadnienia wniosku głos ma wnioskodawca p. Stanisław Jędrzejowicz.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Motywa na wstępie mego wniosku umieszczone, usprawiedliwiają powody, które mnie skłoniły już na obecnej sesji sejmowej postawić wnioski, dążące do pewnej reformy ustawy drogowej z r. 1885.

Już przed dwoma laty posypały się petycje, było ich 51 i przed Wysoką Izbę wystąpił z wnioskiem daleko idącej reformy poseł ks. Syczyński. Lecz wtenczas sądziliśmy, że ustawa nowa jeszcze nie dała się w życie wprowadzić, że może niektóre formy rażą, ale że z czasem otrzyma uznanie i potrafi odpowiedzieć potrzebie, powiedzieliśmy sobie, poczekajmy jeszcze rok dwa a zobaczymy czy zmiana już jest wskazana. Tymczasem po czterech latach nic się na lepsze nie zmieniło i już z tym faktem liczyć się musimy, że ustawa z r. 1885 kraju nie zadowalnia i że ludność wiejska w przeważnej części kraju zmiany tej ustawy stanowczo się domaga. W obec tego naszym obowiązkiem jako reprezentantów kraju jest, przypatrzeć się tej sprawie bliżej i wprowadzić te zmiany, które są rzeczywiście pożądane a mojem zdaniem pożyteczne.

Właśnie przy tegorocznych wyborach, gdy każdy z nas miał sposobność zetknięcia bliższego z swymi wyborcami, musiał nabrać tego przekonania, że ustawa kraju niezadawalnia, założonemu celowi nie odpowiada i że ludność wiejska zniesienia prestacyi się domaga.

Krytykować ustawę jest bardzo łatwo, postawić jednak dodatni projekt reformy dużo trudniej — ja tej zarozumiałości nie mam i jedynie na podstawie doświadczenia (może w zbyt ciasnym kółku zrobionego) poruszam tutaj kilka zasadniczych kwestyj, które następnie w komisji szczegółowo badane mogą się przyczynić do pewnych zmian, któreby w ramach istniejącej ustawy swe zastosowanie znalazły. I tak zaraz punkt I wniosku mego powiada: „Znieść zarządy drogowe a oddać organizacją zupełnie radom powiatowym“.

Punkt ten nie potrzebuje szerokiego motywowania, bo już kilkoletnie doświadczenie pouczyło nas, że zarządy drogowe nie mają racyi bytu, figurują na papierze a nie fungują w rzeczywistości, krępują tylko działalność rad powiatowych. Stosunki u nas niemal w każdym powiecie są inne, należy więc zostawić radom powiatowym swobodę tej pewnej organizacyi, którą za odpowiednią w danych warunkach sobie obergerze. Przeto te rady powiatowe, które obecny

system zarządów drogowych za dobry uznają, takowy zatrzymać mogą, inne zaś wprowadzają sobie system administracyi taki, jaki w danych warunkach dla siebie za najlepszy uznają.

Punkt II. mego wniosku dalej i głębiej sięga, dąży bowiem do indemnizacyi prestacyi a tem samem wymaga dłuższego zastanowienia i szerszego umotywowania. Ja tylko ograniczę się na teraz do podania powodów, które mnie osobiście do tej reformy usposabiają.

Kto się bliżej z naszym ludem styka, ten mi przyznać może, że gdziekolwiek trochę ściślej starano się wprowadzić w wykonanie ustawę, tam napotkano na trudności, bo prestacya przymusowo ściągana wywołuje niechęć i wstręt a w wykonaniu daje tak słaby materiał roboczy, że ten żadną miarą swej rzeczywistej a spodziewanej wartości odpowiadać nie może. Prestacya tak jak jest ustawą unormowana nieproporcjonalnie rozkłada ciężar między uboższą a bogatszą ludność, tj. obciąża równo biednego chałupnika jak i bogatego kmiecia, a przecież nie da się zaprzeczyć, że ciężar utrzymania dróg gminnych stoi i stać powinien w związku z użytkowaniem tychże dróg i ich zużywaniem. Zdawałoby się więc, że system drogowy, oparty wyłącznie na podatkach bezpośrednich winien najlepiej odpowiedzieć idei sprawiedliwości, a jednak temu systemowi przypatrzwszy się bliżej, od tej myśli absolutnie odstąpić musimy, czego wymownym dowodem niech będą cyfry.

Jeżeli weźmiemy na uwagę wartość całą dzisiejszych zasobów funduszu drogowego gminnego, w takim razie musimy zestawić rachunek w następujący sposób. Pierwszym wpływem są prestacye te, które do funduszków drogowych gminnych wpływają, drugim jest 3% dodatek od wykazanej podstawy podatków bezpośrednich na powiatowy fundusz dróg gminnych przypadający, a trzecim 5% relutum za materiał od obszarów dworskich.

Dni prestacyjnych mamy 3,962,556. Jeżeli dzień prestacyjny obliczymy po 25 centów, w takim razie fundusz dróg gminnych z tej prestacyi posiada 990.138 zł.; 3% dodatków od podatków bezpośrednich w sumie 7,855.907 zł. wynosi 235.677 zł. zaś relutum od obszarów dworskich za materiał od wykazanej bezpośredniej podstawy podatkowej 2,543.508 daje 392.795 zł.

Zasoby więc obecne funduszu dróg gminnych złożone z tych różnych wpływów obliczamy

na 1,618.610 zł., a chcąc tę potrzebną kwotę uzyskać wyłącznie na podstawie podatków należało by dodatek podatkowy o 20 $\frac{1}{2}$ centów podnieść.

W ubogim kraju naszym przeciążonym podatkami bezpośrednimi a opłacającym dotąd wysoki dodatek indemnizacyjny nałożyć nowy wielki ciężar podatkowy na pokrycie potrzeb drogowych nie byłoby rzeczą ani wskazaną ani rozważną.

Dlatego więc od tej myśli absolutnie odstąpić trzeba a szukać takiego modus vivendi, któryby i rozkład ciężaru sprawiedliwym uczynił i fundusz dla dróg gminnych zabezpieczył.

Jeżeli więc myślimy o indemnizacji prestacyi trzeba jej wartość w gotowiznie przyjąć niższą, aniżeli ona liczona in natura się przedstawia. Trzeba, aby to wykupno było przystępne, nie tylko dlatego, który swój dzień roboczy znacznie wyżej oblicza, ale aby było przystępne i dla najzwyczajszego robotnika.

Jeżeli więc dzień roboczy obliczony przez Wydział krajowy na 44 ct., przez komisją drogową na 35 ct., przyjmiemy na 12 $\frac{1}{2}$ ct., to nawet najbiedniejszy chałupnik w tem wykupnie znajdzie swoją korzyść a fundusz dróg gminnych jeszcze na tej zamianie zyska.

Kto się przypatruje tej robociźnie, jaka się u nas z pewną niechęcią przy drogach gminnych odbywa, ten przyzna, że pod pewnym dozorem i przy robociźnie płatnej połową a może i niżej tych sił roboczych tę samą rzecz będzie można wykonać i lepiej i skuteczniej, zaś z drugiej strony nie może nas spotkać zarzut, że 50 ct. dla najbiedniejszego chałupnika na spłacenie robocizny rocznej, jest takim ciężarem, w obec którego możnaby się obawiać, że ten najbiedniejszy włościanin będzie na szkodę narażonym. Te 50 ct. śmiało zapłacić może, bo gdy dni robocze przy drogach będą płatne, on tę kwotę w dwóch dniach zarobi, a nadto będzie miał sposobność dalszego zarobku.

Jeżeli więc tę zasadę uznamy dla jednej i drugiej strony za korzystną, natenczas śmiało do wprowadzenia tej zmiany przystąpić możemy, a rachunek wykaże nam, że fundusz dla dróg gminnych jest zabezpieczony i w dalszych warunkach rozkład ciężaru najsprawiedliwszy.

Ilość domów w gminach wynosi	958.852
„ „ na obszarach dworskich	30.887
razem	990.639

numerów domów w całym kraju, od których policzywszy po 50 ct., a uzyska fundusz dróg gminnych 495.319 zł.

Ilość koni pełnoletnich w gminach wynosi	550.511
Ilość tychże na obszarach dworskich	97.314
razem	648.025

które policzywszy po 25 ct. uzyska fundusz drogowy gminy kwotę 162.000 zł.

Do tego funduszu wpływałoby jak dotąd 3% dodatek	235.677 zł.
i 5% od obszarów dworskich jako relutum za materyał	392.795 „
razem	1285.797 zł.

wynosiłby fundusz drogowy przy proponowanym wykupnie prestacyi. Jeżeli się uwzględni, ile dni roboczych prestacyjnych zostaje w kraju naszym nieużytych albo zmarnowanych, to ta różnica 300.000 zmniejszonych na pozór dochodów odstraszać nas nie powinna tem więcej, że przy tym projekcie gospodarka dróg gminnych może być w pewien system ujętą, który przy subwencjach z funduszu krajowego znakomite rezultaty wydać winien.

Prócz dróg krajowych i powiatowych mamy około 30.000 kilom. dróg gminnych w całym kraju, dla których z tej kombinacyi po 42 zł. na utrzymanie jednego kilometra w gotowiznie przypadnie a z taką kwotą do dyspozycyi śmiało gospodarkę racjonalną rozpocząć można.

Projekt, który wprowadza podatek od konia, jest mojem zdaniem racjonalny, albowiem stawia różnicę między najuboższym chałupnikiem, który nie mając sprzężaju najmniej z dróg korzysta, zaś obejmuje miarą największą tych wszystkich, którzy z dróg korzystają, jak furmanów, handlarzy, fiakrów i t. d. Jeżeliby jednak okazało się, że projekt ten cyfrowo jeszcze za nisko oblicza potrzebę utrzymania dróg gminnych, możnaby podciągnąć do podatku prócz koni także bydło robocze, co znacznie kwotę dochodu podniesie. Podatek jednak od konia mojem zdaniem zupełnie wystarczy, nie jest uciążliwym, przy tem łatwo uchwytny w obec najdokładniejszych konskrypcyi, jakie Rząd dla celów wojskowych posiada.

Postawiłem tu wyraz koń pełnoletni dlatego, że to jest niejako norma dla konia użytkowego, która jest w spisach wojskowych przy -

jętą a cyfry, które podałem co do koni pełnoletnich, są te, które tu przytoczyłem.

Punkt 3ci mego wniosku opiewa:

„Obszar dworski 5% w materyałach lub gotowiznie stale rokrocznie od swego podatku gruntowego opłacać winien, a to bez względu, czy potrzeba ta w jednym roku jest wyczerpana lub nie“.

Co do tego punktu nie chciałbym być źle zrozumianym; ja tylko pragnę utrzymać intencje noweli z 7. lipca 1885 mianowicie co do przeciętnej a nie jednorazowej wartości materyału drzewnego. Nie podobna bowiem prowadzić gospodarkę w powiecie nad drogami gminnymi, jeżeli z obszarów dworskich przypadające 5%, gdy nie było w jednym roku zażądane, już na rok następny dla funduszu dróg gminnych ma przepaść. Poprawka posła Gniewosza zwichnęła tutaj myśl ustawy i podkopała postawioną zasadę do której moim zdaniem powrócić należy.

Jasne określenie tego obowiązku ciężącego na obszarze dworskim jest niezbędne, albowiem doświadczenie pouczyło nas, że różnie paragraf ten tłumaczony i interpretowany bywa ze szkodą gospodarki w powiatach.

Nie przesądzam sprawy, nie upieram się przy moim wniosku, lecz to stanowczo twierdzę, że coś zrobić trzeba, aby położyć tamę niechęć i narzekania a umożliwić powiatom gospodarkę najważniejszej gałęzi, to jest komunikacji.

Kończę na tem moją przemowę w której starałem się umotywować postawiony wniosek i proszę, aby Wysoka Izba takowy przekazała Sejmowej komisji drogowej z tem zastrzeżeniem, aby jeszcze w bieżącej sesji ze sprawozdaniem przed Wysoką Izbę przysłała.

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca wnosi odesłanie tego wniosku do komisji drogowej. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto z powyższym wnioskiem się zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego o wezwanie c. k. Rządu w przedmiocie wykonywania §§. 27, 28 i 29 ordynacji wyborczej sejmowej zgodnie z tekstem niemieckim sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 i wprowadzenia w przekłady polskie i ruskie wyż wspomnianych paragrafów terminów

właściwych odpowiadających tekstowi niemieckiemu. (Aleg. 74).

Do uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Teliszewski.

P. dr. Teliszewski. Wysokij Sojme! Sprawu tuju, sprawu §§. 27, 28 i 29 ordynacji wyborczej, poruszyły ja i towarzyszi moi ne dla sławy, ne dla prostoho frazowania, ne dla toho, szczo aby Wysokij Sojme zaniaty, szczo aby tilko czas toj korotkij i dorohyj toju sprawoju zaniaty. Ja i towarzyszi moi jeśmo pereświdczeni, szczo ta sprawa jest duże ważna, tim bilsze, szczo interpretacja i praktyka stała w razjaczoj superecznocy z postanowamy toj ordynacji wyborczoj sojmowej. Ja jeśm pereświdczenyj, szczo sposib, w jakij interpretuje sia dneś toti prypysy §§. 27, 28 i 29 sut' w rażiczij superecznocy z tekstom samoho zakona.

(Ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wychodiaczy z zasad zahalnych statutu krajewoho i ordynacji wyborczoj sojmowej, szczo konstytucyja i w zahali samouprawa łyszaje organam samouprawy ciłyj prowid czyto w sprawi prawyboriw, czy w zahali w sprawach kasajuczich sia wyboriw, musiw ja przyty do pereświdczenia, szczo §§. 27, 28 i 29 zowsim z toju zasadoju ne hodiat sia. W teksti polskim i ruskim jest ciła akcyja wyborcza peredana w ruki zo wsim neautonomicznych organiw, w ruki prawytelstwennoho komisara i w ruki naczalnika hromady. Toto postupowanije staje sia szczo tym dywnijske, szczo ono jest w ciłoj ordynacji wyborczoj sojmowej odynoke, szczo take postupowanije w sprawach wyborczych w kuryjach bilszych posiołstej, w kuryjach mist w toj sposib zowsim ne praktykuje sia. Tam precień sut' komisiji, kotriji wychodiat z łona samych do wyboru uprawnnych i tych komisij obowiazkom jest perewodyty wsiaki wybory. Wprawdi jest tam §. 22 i 23 tojże samoj ordynacji wyborczoj sojmowej, kotryj normuje postupowanije pry wyborach z bilszych posiołstej i kotryj łyszaje ingerencyju na ułożenie łysty wyborciw, na sprawdzenie i załahodzenie reklamacyj w połnoj miri prawytelstwu, przyznajucz prawo rektyfikacji Namistnykowj. Odnakoż taja postanowa daś' sia opravdaty; bo koły sia zważyty, szczo tut pidstawoju sut' wpysy tabularni, wpysy podatkwowi, indywidualni. Skoro sia dalsze

zważył, szczo zhromadzenie wyborciw i utworenije z nych gremium wymahałoby bilsze trudu, kołysia zważył, szczo protiwdźeniu łyst wyborczych otwerta jest doroha reklamacyji i szczo tut maje sia z ludmy proświcznymy do diła, dadut sia ti ne dokoncze z poniatem autonomii zhidni prypysy opravdaty.

Ale szczo do wyboriw z menszych posiłostej, szczo do kreowania komisyyi prawyborczoj z kurji menszych posiłostej, to ti postanowy stojat w jaskrawoj superecznocy z duchom ciłoj ustawy wyborczoj i ciłoho naszoho statutu krajewoho.

Może na perszyj pohlad zdawałoby sia, szczo tutki zachodyt tilko prosta hra sliw, szczo tu niszczco nema na suty riczy, szczo istota riczy w niszczim ne jest zminena i szczo ostateczno wyrazy toti, o kotri ricz ide sut' identyczni. Ja jeśm zowsim inszoho mninja. Ja jeśm mninja, szczo toj sposib, jak zwyczajno dneś praktyka i teorja postanowy ti interpretujut jest chybnij, szczo tilko pochybka prosta, kotra sia neprawno wkrała w perewodach tekstu nimeckoho na tekst polskij i ruskij jest podstawoju doteperisznoj praktyki, bo poriwnujuczy tekst nimeckij z tekstem polskim i ruskim musyt koždyj zauważyty, szczo w §. 27 i 29 ordynacji wyborczoj sojmowej w autentycznym teksti nimeckim jest użytyj wyraz „Gemeinde-Vorstand“. Toj wyraz zistaw w perewodi na jazyk polskij i ruskij zastuplenyj terminom „naczalnyk hromady“, „naczelnik gminy“. Pryznaju, szczo dneś jest rozpowsiudnene mninje, szczo „Gemeinde Vorstand“ i „Gemeinde Vorsteher“, w nimeckim jazyci sut' identyczne, totożni wyrazy, szczo poniatija ti ciłkom sia nyczym ne riżniat.

Ale ricz sia maje protywno, bo pomeży odnom a druhom poniatjem zachodyt welyka riżnycia. Wże z samoj ordynacji wyborczoj z §§. 27, 28 i 29 koły sia ich protywestawyt z inszymy postanowamy widnosiaczymy sia do tojsamoj sprawy, okazuje sia nahladno szczo zakonodatel ne maw na dumci identyfikowaty toti sowsim okremi poniatja.

Imenno zwertaju tilko na toje uwahu, szczo w §. 28 otże w postanowi meży §. 27ym a §. 29ym zakluczenoj wyrazno jest użyte słowc „Gemeinde-Vorsteher“ „naczalnyk hromady“ a imenno pry tym, koły sia howoryt, komu maje sia łystu wyborciw wruczty; Jest' w toj posta-

nowi pewna racja, bo zwidsy wydno, szczo tutka dla toho formalnoho diła, dla toho aktu zowsim formalnoho znaczenia dla widbyrania i wityrymania pyśm zakonodatel ne chotiw zatrudniaty ciłe gremium, ciłuju zwerchnist hromady, tilko naczałnyka, kotryj wże i tak piśla zakona hromadzkocho jest obowiazanyj pysma widbyraty i witwyraty i ostateczno soderzanja tych pyśm pryludno powiszczaty.

Taž sama ordynacja wyborcza robyt oczewydno riżnyciu pomeży tymy dwoma terminamy, pozajak w §§. 28 i 29 najwyrażnijsze stanowyt, szczo akta, kotri wże majut donesłist' merytalnu, kotri mohut wpłynuty na rezultat wyboriw, szczo ti wsi ne należałat do ingerencyi naczałnykiw hromad, ale do zwerschnostej hromadzkich.

Szczo tak, a ne inaksze zakonodatel rozumiw, i szczo w toj sposib, a ne inczyj należyt interpretowaty i wykonywaty toj zakon, wypływaje takož i z toho, szczo piśla zakona hromadzkocho, a imenno piśla zahalnych zasad pryniatych w postanowi naszoj hromadzkoj ordynacyi w §. 16 wyrazno jest zrobłena riżnycia meży naczałnykom hromady, a zwerchnostiju; perszyj zowe sia „Gemeinde-Vorsteher“, druhaja „Gemeinde-Vorstand“. Za tim piszła i nasza ustawa hromadzka, bo w §. 18 zrobyla takož riżnyciu meży tymy dwoma terminamy i duże dokładno widdilaje atrybucyyi jednoj i druhoj własty. Može buty szczozy zamiczeno meni, szczo tohda, koły ordynacja wyborcza sojmowa buła wydana, t. j. 20. żowtnia 1860 r., szczo tohda ani zahalnych zasad do zakona hromadzkocho, a tym mensze zakona hromadzkocho hałyckoho ne buło. Prawda jest, ale tohda obowiazowaw prowizorycznyj zakon hromadzkyj z r. 1849, a tam w tim zakoni jest toje same skazano w artykuli 5. a potom w §. 58. Tam jest takož zrobłena riżnycia pomeży tymy dwoma poniatjamy: pomeży naczałnykom hromady a pomeży naczałnyctwom; w art. 5 zaznaczeno, szczo hromadzkyj naczałnyk „Gemeinde Vorstand“ jest ispownytelnym orhanom gromady, a w §. 58 skazano jest', z czoho składaje sia naczałnyctwo hromady „Gemeinde-Vorstand.“ Tam skazano, szczo naczałnyctwo hromady składaje sia ne z odnoho łycia, ne z samoho tilko naczałnyka hromady, ale szczo toje naczalstwo składaje sia z naczałnyka hromady i szczo najmensze z 2 człeniw hromadzkich do toho „ad hoc“

wybranych. Skoro się otóż weźmie to na uwagę, szczerze przy układaniu odrzucenia wyborczej zakonodawcy ma być przede wszystkim tożsamość z r. 1849 i znawca postanowienia zawartego w art. 5 i 58, nie uważa najmniejszego sumniwowo, szczerze ustawodawca używający w §. 27 i 29 wyrazu „Gemeinde-Vorstand“ rozumieć pod tym tylko urząd gminny złożony z 3 osób, a nie samego tylko naczelnika gminy. To zdaje mi się być dość jasno i tym jaśniej ono wykazuje się, jeśli dalsze zważymy, szczerze terminy te w rzeczywistości nie są identyczne, nawet pod względem językowym.

W niemieckim języku „Gemeinde-Vorstand“ jest niszczono inne, jak tylko zbiór kilku naczelników kilku członków zarządu tak, jak to słusznie wyjaśnia to Dr. Sanders. W swoim słowniku niemieckim podaje słowa — „Vorstand ist ein Colleg von mehreren Vorstehern.“

Toż samo także i Linde, który przewoził słowo „Vorstand“ na zwierzchność, ale nie „naczelnik“, winno także toż wyraz jako „zwierzchność, zwierzchnictwo“ i nadaje temu pojęciu charakter przedmiotowy, daje pojęcie władzy urzędu a nie życia. I wszyscy inni leksykografowie tego samego poglądu. Za tym poglądem piszą także i c. k. Towarzystwo naukowe krakowskie, które wydając niemiecko-polski słownik terminologii, w tym własne ustąpiłoby także, by niemiecki wyraz „Vorstand“ tłumaczył nie przez „naczelnik“, ale przez „zarząd“, przez „zwierzchność gminy“.

Toż i pod względem językowym dumają, szczerze nie pozostaje najmniejszego sumniwu, szczerze piła §. 27 i 29 or. wybor. mamy do dziś ze zwierzchnością, z zarządzeniem, a nie z naczelnikiem gminy. Ja proto przeświadczeni, szczerze zakonodawstwo nie pomyślał, szczerze pokłękując nie naczelnika gminy, ale zwierzchność gminy do władzenia listy wyborczej i do przewiedzenia praw wyborczych postąpiło w duchu konstytucyjnym. Ale przewodniczący tekstu polskiego i ruskiego pomyślał i pomyśliw grubo; wziął po prostu odyn termin za drugi i jak się jemu popało używał to odnośnie to drugiego terminu, tam de była rzecz o zwierzchności postawił wyraz naczelnik, a de była rzecz o naczelniku użył wyrazu zarząd. U niego, ale tylko u niego a nie u zakonodawcy było to wszystko jedno. Jest tu proto oszukał oparta na niezna-

mosty języka, na nieznanu terminów jurystycznych. Ta oszukał stała się potym powodem, szczerze w praktyce trzyma się tylko tekstu polskiego, a względnie ruskiego, który odnosi się do Władzy zakonów krajowych, a zwierzchność do wszystkich podległych. Naśladowcom tego przez 20 lat u nas w ten sposób, a nie inaczej interpretowano ten zakon. W tej sprawie dumają jest ważna kwestja autentyczności. Rzecz jasna, szczerze autentyczny wyborczy jest tylko niemiecki tekst i szczerze tekst niemiecki uważany należy jako autentyczny, ponieważ w artykule piątym patentu z 20 kwietnia 1860 skazano, szczerze pod względem zasadniczych zakonów ma być uważany jako tekst autentyczny tekst niemiecki.

W tym względzie dumają, nie może być sumniwu, a idzie za tekstem autentycznym niemieckim musi być każdy przyznany, szczerze tekst ten odpowiada zawsze duchowi konstytucyjnym zasad i szczerze tekst ten nie łezka najmniejszego sumniwu, szczerze nie naczelnik, ale zarząd gminy ma stanowić komisję wyborczą przy wyborach, szczerze proto komisja ta ma składać się z naczelnika i najmniejsza z dwóch asesorów, a tym skorsze przyjdzie do tego przeświadczenia, szczerze tak a nie inaczej być może, być może tu sprawę z jej technicznymi stronami pod rozważenie. Musimy przyjąć do tych samych ryzykownych rezultatów.

Boż pytają się, szczerze się stanie z toż komisją złożoną z wójta i komisara, czy naczelnik gminy jest inszono opinią, a komisar inszono? Pytają się, czyje mniemanie ma być uchwalone? Czy mniemanie naczelnika gminy czy toż komisara prawodawcy?

Na tuż kwestję w tekście polskim i ruskim, tak jak winno dziś zwyciężyć, odpowiedzi nie mają, a ryzykownym jest toż sumniwu piła niemieckiego tekstu. Bo jeśli komisja złożona jest tak, jak toż wymaga autentyczny niemiecki tekst, złączaj kotry ukazują zajty nie może. Jest pewny, szczerze zakonodawca, jeśli by miał być na dumie w włączenie dwóch ludzi tylko do komisji, byłby toż kwestji neriszeno nie łezki, winno bezsumniwno dawby był na toż słuczaj przypys okremy, a imieć w jakim sposobie zapadły mają uchwały, jeśli zajdzie w toż komisji złożonej z dwóch ludzi nieporozumienie. Zresztą ja jestem przeświadczeni, szczerze zakon o ordynacji wyborczej sojmowej prawodawcy komisara-

rowy ne nadaje daże prawa uczasty w perewodzeniu prawyboriw, bo §. 28 ordynacyji wyborczoy sojmowoy stanowyt najwyraźniejsze, szczo do neho należyty tilko prowid „die Leitung“, to znaczyt win maje obowiazok lud'my neświadomymy prawa formalnoho i wsich form obowiazujacych pry wyborach rukowodyty. Win, jak to wyraźno w dalszych postanowach skazano, ne maje prawa do aktywnoy uczasty, do hołosowania, sły jemu toje prawo w zahali piśła postanow ordynacyji wyborczoy ne przysłuhuje. Zauważaty muszu i toje, szczo mene na hadky teper wyskazani, na toje, szczo tu majemo zchybnym tołkowaniem tekstu polskoho i ruskoho do dila i ta obstawyna, szczo ordynacyja sojmowa w §. 30 pokłykuje sia na §§. 37, 38, 39, 40 do 49 i stanowyt, szczo pry prawyborach majut wsi ony analogicznoje prystosowanie. Jakżeż w takim razi tiji postanowy pronorowyty do komisyyi złożenoj z dwoch członow, ony ne dadut sia zowsim pryminyty tam, hde jest włastywo tilko oden czołowik, t. j. naczałnyk hromady, a druhyj prawytelstwennyj komisar, toż tam jest besida o neriwnostry hołosiw, o absolutnoj bilszosty hołosiw i t. d.

Z tych motywiw, wydno wełykujy riżnyciu meże tekstom polskim i ruskim, a autentycznym nimeckim i ja dumaju, szczo riżnycia ta zajszła tilko czerez oszybku zdiłanu w perewodach autentyku. Ja i towaryszy moji domahajemo sia, aby tak jak zakon autentycznyj przypysuje, jak autentycznyj patent cisarskij z 20. żowtnia 1860 każe, tekst nimeckij ordynacyji wyborczoy sojmowoy uważano jako autentycznyj i szczo by zhidno z tekstom autentycznym §§. 27 i 29 spowniawano i aby sprawłeno tekst polskij i ruskij w dorozi zakonodatelnoj. Pid wzhladom formalnym wnoszu, aby moje wnesenije odisłano do komisyyi prawnyczoy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Wnioskodawca wnosi, aby jego wniosek odesłany został do komisyyi prawnyczej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. wnioskodawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

(Przewodnictwo obejmuje J. E. hr. Marszałek).

J. E. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje:

Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu gorlickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca b. r. odbył się w Gorlicach wybór posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego gorlickiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 170; głosowało 156.

Przed rozpoczęciem głosowania wniósł jeden z wyborców przedstawienie przeciwko uprawnieniu do wyboru na członka komisyyi c. k. rady sądowego Mieczysława Michniewicza, a to z powodu, że tenże w czasie pomiędzy wyborem na wyborcę a głosowaniem został mianowany radcą c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie i z Biecza przeniesiony.

Po wykazaniu, że Mieczysław Michniewicz jest obywatelem honorowym miasta Biecza, komisyya postanowiła jednogłośnie przypuścić go do głosowania.

W ciągu głosowania złożył wyborca Piotr Wiktorek z Rzepnika pięć złotych na stół, twierdząc, że pieniądze te otrzymał od niejakiego Szolańskiego, nie wymieniając jednakże celu.

Dalej zakwestyonował jeden z wyborców ważność pełnomocnictwa zgłaszającego się z głosem wirylnym p. Witolda Pruchniewicza, wystawionego mu przez brata jego Bogdana, jako współwłaściciela Bugaja. Zbadawszy jednak sprawę i dostarczone akta, postanowiła komisyya jednomyślnie uznać pełnomocnictwo za wystarczające i przyjąć głos od p. Witolda Pruchniewicza.

Ponieważ w pełnomocnictwie odnośnem uwidoczniomy jest stan rzeczy, a jak protokół wyborczy świadczy, komisyyi wyborczej dostarczono aktów, z których mogła się o prawdziwości twierdzeń w pełnomocnictwie umieszczonych przekonać.

Nieważne są zaś zdaniem Wydziału krajowego głosy:

1. Józefa Tokarskiego (poz. 40), Pańka Młynaryka z Koniecznej (poz. 54) i Marcina Tarsy z Moszczanicy (poz. 85), albowiem wszyscy ci głosujący znajdują się w ostaniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcami, wyborcami być nie mogą. Pierwszy z tych głosów oddany został na p. Wojciecha Biechońskiego, dwa drugie na p. Adama Skrzyńskiego.

Oddanych zatem zostało ważnych głosów 153. Absolutna większość 77.

P. Adam Skrzyński otrzymał ważnych głosów 95
P. Wojciech Biechoński 58

Wybrany tedy został posłem p. Adam Skrzyński.

Przeciwko temu wyborowi wniesiony został przez Walerego Rogaskiego i towarzyszy protest do Wysokiego Sejmu na ręce c. k. Namiestnictwa — zaś równobrzmiący jego odpis został wniesiony do Wydziału krajowego. Protest ten został także wydrukowany i rozesłany.

Zarzuty tego protestu dadzą się podzielić na cztery główne działy. Mianowicie:

1. że wybory wyborców odbywały się pod presją organów rządowych i w ogóle nieprawidłowo;

2. że komisya wyborcza nieprawidłowo została złożoną;

3. że niektóre jej uchwały są nielegalne, wreszcie

4. że kupowano za pieniądze głosy dla p. Skrzyńskiego.

Dla zbadania podniesionych w proteście zarzutów wydelegowało c. k. Namiestnictwo radcę dworu Włodzimierza hr. Łosia c. k. radcę Namiestnictwa, którego obszernie sprawozdanie przesłane zostało Wydziałowi krajowemu odezwą z d. 19. października 1889 l. 11.967/pr. Co się tyczy pierwszego zarzutu, popartego przez protestujących odwoływaniem się na liczne fakta i licznych świadków, okazuje się on zupełnie bezpodstawnym, już nie tylko z relacji c. k. starosty ale właśnie ze zeznań wszystkich w proteście wymienionych świadków.

I tak w Rzepienniku suchym miał komisarz wyborczy kazać, aby wybierano wójta i jakiegoś Żyrkowskiego, „bo to mają być porządni ludzie“. Mający jednak świadczyć o tem Jędrzej Pyzik,

zeznaje protokolarnie, że komisarz wyborczy żadnego nacisku nie wywierał.

W Raclawicach wyrażał się komisarz wyborczy przy prawyborach o wójcie jako o człowieku porządnym, lecz jak zeznaje powołany w proteście Wojciech First, oświadczył on wyraźnie, że każdy może głosować według własnej woli. To samo poświadcza wójt tej gminy Antoni Olbrych.

Tak w Rozembarku jaki w Rzepienniku miał komisarz wyborczy trzymać przed sobą drukowaną listę zwolenników p. Skrzyńskiego i uważać, aby z listy tej wyborcy wychodzili.

Listę tę widział Stanisław Więckowski, który jednak był tylko obecnym przy wyborze w Rozembarku i siedział podczas wyboru przy komisarzu wyborczym i zeznaje do protokołu wyraźnie, że to była lista zwolenników p. Skrzyńskiego. Wybrani jednak w Rozembarku wyborcy głosowali na p. Biechońskiego.

Wobec tego, że jak c. k. starosta zaręcza podobnej listy nie było, zgodzić się należy raczej na przypuszczenie, że lista, do której podczas wyboru tak często c. k. komisarz zaglądał, była poprostu listą prawyborców.

Twierdzą dalej protestujący, że wyborcy gminy Rzepiennika biskupiego, Józefowi Magierze, polecił komisarz wyborczy głosować na p. Skrzyńskiego; wezwany do protokołu wyżej wymieniony Magiera zaprzecza stanowczo, jakoby miał otrzymać podobne polecenie od komisarza wyborczego. Co do zarzutów, że komisarz wyborczy miał grozić wójtom, jeżeliby nie głosowali za p. Skrzyńskim, oświadcza powołany świadek Stanisław Więckowski, że nie działo się to w jego obecności lecz, że o tem słyszał. Miał żądać komisarz powiatowy Jarosz od Ryłskiego i Rutawy, aby głosowali na p. Skrzyńskiego; wezwani do protokołu dwaj wyżej wymienieni zeznali, że to jest nieprawdą. Ryłskiego pytał się komisarz, jakie jest jego zdanie o wyborze posła, Rutawie zaś nic o wyborach nawet nie wspominał.

O nielegalności prawyborów w Strzeszynie miał świadczyć Saul Flieg, ten jednakże zeznaje, że sam z własnego przekonania o wyborach nic nie wie, że mu jednak opowiadał niejaki Chaim Lehrman, iż komisarz chciał przeprowadzić nielegalnie prawyборы, ale że na przedstawienia tego właśnie Lehrmanna, zgo-

dził się na przeprowadzenie legalne prawyborów. Wobec tego zarzut co do Strzeszyna upada.

W Sękowej miał komisarz nie pozwolić głosować na księdza proboszcza, gdyż miał wiedzieć, że nie jest on zwolennikiem p. Skrzyńskiego; wezwany do protokołu wójt wyraźnie oświadcza, że przymusu żadnego nie było. Zresztą z dwóch wyborców tej gminy jeden głosował na p. Biechońskiego, drugi zaś do głosowania wcale się nie stawił.

W Siarach nie zastał komisarz wyborczy nikogo z wyborców; wezwany do protokołu wójt zeznał, że niedostatecznie ogłosił wyborcom termin wyboru; c. k. komisarz zatem spisawszy protokół oddalił się, poczem c. k. starostwo rozpisało nowy wybór. Jeden z wyborców tej gminy głosował na p. Wojciecha Biechońskiego, drugi na p. Skrzyńskiego.

W Małastowie, jak twierdził protest, miał rozkazać komisarz wyborczy, aby głosowano na wójta; wójt został rzeczywiście wybrany, lecz wezwany do protokołu zaprzecza stanowczo, jakoby komisarz wyborczy miał wywierać jakąkolwiek presję, a przy wyborze oddał głos na p. Biechońskiego.

Powołany za świadka Henryk Fabiański, na okoliczność, że w Bodakach agitował komisarz wyborczy na rzecz p. Skrzyńskiego, stanowczo poświadcza, że żadnej agitacji nie dostrzegł.

W Rychwałdzie miało się odbyć, według twierdzenia protestujących dwukrotne głosowanie a to w celu usunięcia ks. Werbickiego, gdy jednak akta świadczą, że tylko jedno głosowanie się odbyło i przy niem przeszedł ks. Werbicki, zarzut ten staje się bezprzedmiotowy.

W Zdyni miał komisarz wyborczy grozić, że wójta i pisarza napędzi, jeżeli nie będą głosowali tak, jak chce starosta; wójt i pisarz oświadczają jednak protokolarnie, że podobnej groźby wcale nie słyszeli, pisarz gminny zaś dodaje, że słyszał groźby, ale z innej strony.

Zarzuca protest, że komisarz wyborczy nie pozwolił w Uściu ruskiem głosować na ks. Obuszkiewicza. Zaprzecza temu stanowczo tak wójt tej gminy, jakoteż i komisarz wyborczy i to z powołaniem się na swoją przysięgę służbową.

Zarzut jakoby w Męcynie wielkiej miał c. k. starosta wymienić tych, których sobie na wyborców życzył, upada wobec zaświadczenia

ks. Stefana Chylaka, że prawyborcy głosowali zupełnie według własnego przeświadczenia i bez żadnego przymusu. To samo potwierdza wójt z Męciny wielkiej.

W Rozdzielu miał sobie c. k. starosta, według twierdzenia protestujących, tak samo postąpić, jak w Męcynie; jest to jednakże zupełnie nieprawdziwem, gdyż w Rozdzielu przeprowadzał prawyborcy sekretarz powiatowy a nie c. k. starosta.

Wójt z Ropicy polskiej Wojciech Tabor oświadcza, że nie miał polecenia od c. k. starosty, jak to protestujący twierdzą, aby głosował za p. Skrzyńskim, lecz że mu tenże radził porozumieć się co do głosowania z ks. kanonikiem z Gorlic i głosować razem z nim. Wojciech Tabor głosował za p. Biechońskim. Zawiera dalej protest zarzut, że c. k. starosta, przeprowadzając prawyborcy w Ropie, zakazał wójtowi i innym członkom zwierzchności głosować na proboszcza i na dwóch innych — dalej, że wybory odbyły się nieprawidłowo, albowiem przy drugim głosowaniu nie Kazimierz Siwiak, lecz Wojciech Sitar otrzymał większość głosów, a c. k. starosta pomimo nwagi protokolanta, ogłosił pierwszego jako wybranego. Protestujący powołują się na świadectwo Józefa Korzenia, Wojciecha Sitar i Józefa Kulki. Wszyscy trzej stanowczo zaprzeczają tak jednemu jak i drugiemu twierdzeniu protestu. Protokolant zaprzecza również stanowczo jakoby miał zwracać uwagę c. k. starosty na to, że kto inny został wybrany, a nie ten, którego c. k. starosta wymieniał. Akta wyborcze wykazują zaś, że przy uzupełniającym wyborze piątego wyborcy przeszedł jednogłośnie Kazimierz Siwiak. Wobec tego okazuje się zupełna bezpodstawność i tego zarzutu.

Na udowodnienie twierdzenia, że grożono nauczycielom odebraniem posad, jeżeliby nie głosowali za p. Skrzyńskim, powołują protestujący trzech świadków, to jest nauczyciela Pyrcza, droźnika Wiktorka i wójta z Kołkówki Fudalę, i tu znowu wszyscy trzej stanowczo zaprzeczają, żeby im coś podobnego było wiadomem.

Wszystkie zatem zarzuty protestujących przeciwko postępowaniu urzędników politycznych przy prawyborach, są zbite właśnie przez zeznania świadków, których powołali w proteście podpisani na udowodnienie prawdziwości swoich twierdzeń.

Zresztą protest ten w tej części jest, jak słusznie mówi relacja c. k. starosty, jedynym w swoim rodzaju. Zwykle bowiem atakują te prawybory, które wypadły niepomyślnie dla kandydata protestujących. Tu w tym wypadku rzecz ma się inaczej, mianowicie kwestyonuje protest prawie we wszystkich punktach te prawybory, przy których wybrano zwolenników p. Biechońskiego.

Miało to miejsce w Biesny, w Łużnej, w Rozembarku, w Szaszkowcach, w Tuszy, w Siarach, Sękowej, Małastowie, Rychwałdzie, w Ropicy, Ropie i Gorlicach, gdzie przeprowadzał wybory sam c. k. starosta i z kąd wybrano 9 zwolenników kandydatury p. Biechońskiego.

Pomimo tego poświęcono w proteście cały ustęp tym ostatnim prawyborom, piętnując postępowanie c. k. starosty jako gorszące i zarzucając mu, że agitował za zwolennikami p. Skrzyńskiego. C. k. starosta odiera w swojej relacji te zarzuty. Nie mógł agitować, bo od 8. rano do 8. wieczór nie opuszczał miejsca swojego, z wyjątkiem jednogodzinnej przerwy, podczas której z żadnym prawyborcą nie rozmawiał.

Nie agitowali urzędnicy c. k. starostwa, bo byli zajęci tego dnia prawyborami w powiecie. Na sali znajdowali się tylko inspektorowie podatkowi w sukniach cywilnych, którzy przybyli do oddania głosów. Za to agitowali wszyscy urzędnicy i funkcjonaryusze magistratu, trzech adjunkci sądowi, trzech kanceliści, woźni i pacholki, którzy w dniu tym nie opuszczali lokalu wyborczego, wydierali wyborcom kartki, z których ci chcieli odczytywać nazwiska wyborców, straszili ich następstwami, podkopywali powagę c. k. starosty, twierdząc, że będzie usunięty z posady, bo jest oskarżony i t. d.

Że c. k. starosta wcale presji nie wywierał, dowodem tego, według relacji jest okoliczność, że wielu urzędników i funkcjonaryuszów, pozostających niejako pod wpływem c. k. starosty i do pewnego stopnia od niego zależnych, albo wcale nie głosowało, albo głosowali za zwolennikami kandydatury p. Biechońskiego.

Insyunowane sobie słowa, które miał c. k. starosta wypowiedzieć w Ropie z okazji prawyborów, „nie można wybrać Sitara, bo on z dworem trzyma“ odiera on w swojej relacji z całym oburzeniem jako niegodziwą potwarz. Powołuje się on na swoje stanowisko, jako urzędnika

i jako posiadacza większej własności i zaprzecza wprost, jakoby podobne słowa miały wyjść z jego ust. Fałszywość twierdzenia protestujących dowodzi wyżej już naprowadzone zeznanie protokolarnie powołanych przez nich świadków Józefa Korzenia, Wojciecha Sitara i Jędrzeja Kulki, którzy zaprzeczają, jakoby c. k. starosta wywierał jakąkolwiek presję.

Drugim zarzutem odnoszącym się do formalnej strony samych już wyborów, jest zarzut, że komisya wyborcza nieprawidłowo została wybrana; zarzuty w tej mierze nie wymagały dochodzenia.

Jeżeli bowiem c. k. starosta powołał do komisji wyborczej samych zwolenników p. Skrzyńskiego, to powołał ich dlatego, że ich uważał za najodpowiedniejszych.

Co do podniesionego w oświadczeniu p. Władysława Płockiego zarzutu, że c. k. starosta powołał na członka komisji wyborczej nieobecnego Antoniego Olbrycha, to jest to o tyle prawdą, że go rzeczywiście c. k. starosta wymienił, lecz gdy spostrzegł, że go nie ma w sali, zamianował członkiem komisji Józefa Duszę, który też i w protokole wyborczym figuruje.

Zarzut protestu co do nieprawidłowego wyboru czterech członków komisji z grona wyborców upada sam przez się wobec okoliczności przytoczonej w proteście, że c. k. starosta wyraźnie kazał się wyborcom rozdzielić na prawo i lewo, że zatem wybór komisji pozostawił wolnej woli wyborców.

Wreszcie co do nieprawidłowości wyboru radcy Michniewicza na członka komisji należy nadmienić, że w tym kierunku zapadła jednomyślna uchwała komisji wyborczej, o czem wspomina protokół wyborczy.

Przytoczony w proteście powód niewybie-ralności p. Michniewicza t. j. jego nominacja na radcę sądowego w Rzeszowie i uzyskanie przez to prawa przynależności w Rzeszowie, jakoteż prawa głosowania tamże z kuryi miast, nie ma prawnego uzasadnienia, ponieważ według §. 10 ustawy o przynależności z 3. grudnia 1863 r. dz. p. p. Nr. 105 urzędnicy państwowi uzyskują przynależność do gminy dopiero z objęciem urzędu, zaś radca Michniewicz swej nowej posady w Rzeszowie do dnia wyboru jeszcze nie objął był i w Bieczu, gdzie był dawniej c. k. sędzią powiatowym, zamieszkałym. Świadczy o tem załączone do aktów pismo c. k. sądu obwodo-

wego w Rzeszowie z 15. października 1889 L. 2568/pr.

Tem samem odparty jest w znacznej części trzeci główny zarzut co do uchwał komisji wyborczej.

Uchwałę bowiem co do przyjęcia głosu od p. Michniewicza powzięła komisja nie z powodu rozumowania, jak protest insynuuje, że p. Michniewicz prawo wyboru mieć musi, bo go sam pan starosta powołał, lecz dlatego, że jak wyżej wyłuszczone, p. Michniewicz miał rzeczywiście prawo do głosowania a zatem i do zasiadania w gronie komisji.

Drugi zarzut co do przypuszczenia do głosowania Pruchniewiczów, współwłaścicieli Bugaja jest już odparty w samym protokole wyborczym, komisja miała bowiem dostarczone sobie akta, z których zbadała stan rzeczy, mianowicie, że Witold i Bogdan Pruchniewicz są obecnymi współwłaścicielami Bugaja i że mają prawo głosować.

Dochodzenia, przeprowadzone w tej mierze przez delegata c. k. Namiestnictwa potwierdzają, że komisja wyborcza miała słuszość.

Przytoczony przez protestujących fakt, jakoby komisarz Jarosz w rażąco nieprzyzwoity sposób powstał na wyborcę nauczyciela Pyrcza, tak, że aż inni wyborcy musieli zwracać uwagę p. komisarza na niewłaściwe jego postępowanie, wygląda zupełnie inaczej w relacji tegoż komisarza i w zeznaniu Pyrcza. Mianowicie już przy końcu głosowania chciał komisarz wydalić z sali Pyrcza, którego według przyznania tegoż, oświadczył, że go nie znał, a którego widział wchodzącego do lokalu w czapce, gdy jednak dowiedział się od niego, że jest wyborcą, dozwolił mu wstępu do sali. Fakt ten jednak dał sposobność adjunktowi sądowemu p. Banasiowi do wyrażenia głośno swego oburzenia i to w ten sposób, że musiał być przez komisarza mitygowany; równie zgodnie odpiera tak relacja c. k. starosty jak i zeznania protokolarne zarzut, jakoby jednych wyborców wpuszczano do sali, drugim zaś wzbiano wstępu.

W przypuszczeniu nawet, gdyby głosy wszystkim czterem wyborcom, którzy nie głosowali, były policzone na korzyść p. Biechońskiego, rezultat wyborów, wobec bardzo znacznej większości, jaką uzyskał p. Skrzyński nie uległby zmianie.

Co się tyczy przekupstwa, jakie się miało praktykować przy tym wyborze, zawiera protest następujące zarzuty:

1. Ilko Łepak wyborca z Pętny miał otrzymać od p. Cyryła Kassuby 2 zł., od Mikołaja Dragana 1 zł. za głos dla p. Skrzyńskiego. Wezwany do protokołu Ilko Łepak oświadcza rzeczywiście, iż otrzymał od wyżej wymienionego Cyryła Kassuby 2 zł. za głos, ten ostatni twierdzi jednak stanowczo, że dał 2 zł. na drogę Ilkowi Łepakowi wtenczas, kiedy ten powiedział, że nie ma pieniędzy, aby się mógł udać do Biecza. Pieniądze te przyjął Ilko Łepak bez oporu. Mikołaj Dragan zaprzecza zaś jakoby dawał jakie pieniądze Łepakowi. Ilko Łepak głosował na p. Biechońskiego.

2. Wyborca z Rzepiennika suchego, Piotr Wiktorek, miał otrzymać z rąk p. Adama Szolańskiego za głos 5 zł., które złożył na stół komisyjny podczas wyborów. Na fakt ten powołują protestujący świadków, tymczasem, jak na wstępie powiedziano, był on uwidoczniiony w protokole wyborczym.

Wiktorek zeznaje protokolarnie, że rzeczywiście otrzymał od p. Szolańskiego za głos 5 zł. Pieniądze te przyjął, bo miał zamiar głosować za p. Skrzyńskim, potem jednak powiedziano mu w Radzie powiatowej, żeby te pieniądze złożył przed komisją wyborczą, co też uczynił. Głosował za p. Biechońskim. Po wyborach został mianowany przez Wydział powiatowy droźnikiem.

Wezwany do protokołu p. Adam Szolański zeznaje, co następuje: „W liście członków komitetu przedwyborczego dla powiatu gorlickiego pominięci zostali wyborcy z okolicy Biecza. Dla uzupełnienia więc tej listy, którą czuli się pokrzywdzeni wyborcy, zwołano wiec włościański do Biecza. Celem porozumienia się co do czynności na tym wiecu podnieść się mających, zgłosił się do mnie najpierw wójt i kilku radnych a później Piotr Wiktorek i Jan Markowicz z oświadczeniem, że chętnie pojechaliby oni i więcej włościan do Biecza, ale ze względu na znaczną odległość piechotą iść nie chcą, a fury nikt im nie da za darmo. Wskutek tego wyjąłem 5 zł. i dałem je na ręce Piotra Wiktorka, aby wynajął dwie fury. Gdy następnie tenże Piotr Wiktorek został wybrany wyborcą z Rzepiennika, dowiedziałem się, że agitatorowie p. Biechońskiego pozyskali go dla siebie, obiecując mu

posadę droźnika a nadto zaliczkę na płacę w kwocie 150 zł. na spłacenie długów. Dodać muszę, że przedtem Piotr Wiktorek zobowiązał się wobec swoich prawyborców i innych wyborców z okolicy do solidarnego głosowania na p. Skrzyńskiego. Piotr Wiktorek został wkrótce po wyborze mianowany droźnikiem, gdy mu zaś p. Szołajski wyrzucał niesumienne postępowanie, odpowiedział „że kto mu chleb daje, na tego będzie głosował.“

P. Szołajski opisuje w swoim zeznaniu sposób, w jaki potem Wiktorek agitował przeciw p. Skrzyńskiemu. Sposób ten jest zbyt drastyczny i dlatego nie powtarzamy go tu, pochlebnego jednak światła nie rzuca on na tego wyborcę, składającego z zaparciem się na stół komisji wyborczej pieniądze otrzymane na najęcie furmanki.

Stefanowski wyborca z Kwiatonia zeznaje wprawdzie, że otrzymał od pocztmistrza w Uściu ruskiem 10 zł., że mu ten jednakże nie mówił, za co te pieniądze daje. Wspomina także tenże Stefanowski, że pieniądze te oddał, nie mówi jednak komu. Wezwany do protokołu p. Antoni Jaworski przypuszcza, że jest to możebnem, iż jako pocztmistrz wypłacał w tym dniu pieniądze Stefanowskiemu, lecz zaprzecza stanowczo, aby je wypłacał w celach agitacyjnych. Stefanowski głosował za p. Biechońskim.

Pinkas Klein, który miał ofiarować 10 zł. za głos Michałowi Patli, stanowczo zaprzecza podobnemu podejrzeniu. Michał Patla, który zresztą głosował na p. Biechońskiego, nie stanął do protokołu pomimo wezwania, na które znajduje się w aktach recepis.

Paweł Pyzik zeznaje, że go do oddania głosu na p. Skrzyńskiego namawiał Jan Furmanek z Klęczan i że mu mówił, że zarobi kilkanaście zł., że go jednak nie usłuchał. Furmanek zeznaje w protokole, że wprawdzie namawiał Pyzika do oddania głosu na p. Skrzyńskiego, bo mu się wydał najodpowiedniejszym kandydatem na posła, zaprzecza jednakże, jakoby miał ofiarować Pyzikowi lub komu innemu pieniądze za głos.

Jędrzej Woźniak zeznaje, że otrzymał od Michała Nowaka 1 zł. za głos, lecz że głosował na p. Biechońskiego. Sebastyan Cieśla, wójt z Łuziny zeznaje, że mu organista Michał Leśkiewicz obiecywał 30 zł. za głos na p. Skrzyńskiego,

lecz, że on głosował na p. Biechońskiego. Michał Leśkiewicz zeznaje, że żadnych pieniędzy od nikogo nie otrzymał a własnych nie ma i nie mógł nikomu płacić za głos. Obiecywał Cieśli 30 zł. a to dla przekonania się, czy jest przystępny, słyszał bowiem, że dla Biechońskiego kupują głosy za pieniądze. Gdy mu jednakże wójt oświadczył, żeby pieniędzy nie przyjął, powiedział mu: „teraz widzę, że idziecie za swoim sumieniem“.

Edward Lasocki zeznaje, że Semenowa Zagórska mówiła mu, iż syn jej dostanie pieniądze w Bieczu, ale za co, nie powiedziała. Syn jej nie był wyborcą, zarzut ten upada zatem.

Karpiński, o którym protest mówi, że otrzymał 50 zł. i korzec zboża za agitację na rzecz p. Skrzyńskiego, zaprzecza temu stanowczo. Miał on dalej, według słów protestu, ofiarować Józefowi Korzeniowi za głos na p. Skrzyńskiego 2 baryłki piwa. Józef Korzeń zeznaje jednak, że Karpiński ubiegał się tylko o to, aby został wybrany wyborcą z gminy Ropy i żona jego prosiła go t. j. Korzenia na piwo, którego on jednak nie pił i nie głosował na Karpińskiego.

Zarzucają dalej protestujący, że p. Skrzyński na 2 dni przed wyborami porozsyłał fornalki po wyborców, pozabierał wszystkich dla siebie ujętych i pozwoził ich do Biecza, gdzie ich poił aż do chwili wyborów.

Na okoliczność tę przesłuchano świadków Kazimierza Gutwińskiego i Franciszka Nowaka, którzy zeznają, iż słyszeli o podejmowaniu wyborców w Bieczu, a widzieli, jak oni szli z Biecza w towarzystwie oficjalistów p. Skrzyńskiego w dzień wyborów. C. k. starosta nadmienia w swej relacji, że wyborcy przystępowali zupełnie trzeźwo do wyboru, i zaprzecza stanowczo, jakoby c. k. żandarmerya miała ich strzedz w Bieczu. To samo mówią zeznania komendanta posterunku Gawlika.

W czasie wyboru, który przypadł w dzień jarmarczny uznał c. k. starosta za stosowne ściągnąć posterunek biecki do Gorlic, tak że było 7 żandarmów. Jeden był przed gmachem, drugi w gmachu bez karabina, trzech pełniło służbę w natłoku jarmarcznym a dwóch zostało w koszarach.

Wezwani do protokołu adjunkt sądowy p. Julian Rudzki i adwokat dr. Józef Radomyski oświadczają zgodnie, że widzieli żandarmów,

chodzących po mieście w większej ilości, jak w zwykłe dni targowe, lecz, że nie widzieli, aby gdzie ludzi rozpędzali. Widzieli dalej jak jeden z sekwestраторów, Naja, rozmawiał z wyborcą, wzięwszy go pod rękę, lecz nie wiedzą o czem, z ruchów jednak domyślają się, że go namawiał do czegoś.

Wchodząc do lokalu wyborczego widzieli, jak ks. Ryznerskiego wpuszczano tamże bez żądania od niego okazania karty legitymacyjnej, od Zygmunta Jaworskiego zaś, pomimo że go znano i wiedziano, że jest wyborcą, żądano legitymacyi, twierdząc, że taki jest rozkaz.

Adjunkt sądowy p. Banaś wyraźnie zeznaje, że ani przy wyborach, ani przy prawyborach w Gorlicach nie dostrzegł żadnego faktu wywierania presyi przez urzędników c. k. starostwa.

To samo zeznaje Walery Rogaski, podpisany na pierwszym miejscu na proteście, spostrzegł on jednak w sali obecność adjunkta podatkowego p. Zajączkowskiego. Nadmienia tu protokół, że p. Zajączkowski jest właścicielem budynku, w którym się znajduje pomieszczone c. k. starostwo i żądał wpuszczenia do lokalu wyborczego w tym celu, aby mógł zapobiegać uszkodzeniom, jakieby mogły w natłoku być poczynione.

P. Władysław Płocki ubolewa przede wszystkim przy przesłuchaniu protokolarnem, że fakta inkryminowane doszły do wiadomości urzędników przed zarządzeniem dochodzeń i że w skutek tego dochodzenia te nie mogą być skuteczne, zapomina jednak, że protest, w którym są wymienione zarzuty, został dosłownie wydrukowany i znajdował się w rękach publiczności, że zatem nie był tajemnicą.

W dalszych zeznaniach powtarza p. Płocki po większej części okoliczności w proteście przywiedzione.

Przytacza jednak jedną nową okoliczność a mianowicie, że po prawyborach w Gorlicach rozpoczął p. starosta represalia przeciw tym, którzy na niego nie głosowali. Wielu z nich zgłaszało się do stronników p. Biechońskiego o pomoc, w skutek czego adwokaci dr. Radomyski i dr. Neuman podjęli się w tych razach bezpłatnego zastępstwa stron. I tak dr. Neuman przybył rzeczywiście na takie zastępstwo izraelity Eisiga Holzera, który miał cytację do c. k. inspektora podatkowego pod zagrożeniem grzywny 5 zł., lecz tenże inspektor podatkowy zobaczywszy adwokata, odroczył termin na inny dzień a w ciągu

tego czasu zawiadomił dr. Neumana, że po zbadaniu sprawy przekonał się, iż przesłuchanie jest zbyteczne.

Wezwany do zdania sprawy inspektor podatkowy p. Justyn Czapelski zeznaje, iż dowiedziawszy się, że Eisig Holzer trudni się handlem owsa, chciał wdroyć dochodzenie celem opodatkania go. Naznaczył mu więc termin na 25. czerwca. Na tym terminie stanął dr. Neuman, oświadczając, że staje w obronie ofiary prawyborów w Gorlicach. Zeznający inspektor wyraził najprzód swoje zdziwienie z takiego obrotu sprawy a potem oświadczywszy, iż postanowił zbadać przez mężów zaufania prawdziwość doniesienia, odroczył termin na 30. czerwca.

Zbadawszy zaś, że Eisig Holzer jest tylko pomocnikiem swego brata, który jest opodatowany, nie uznał potrzeby prowadzenia dalszych dochodzeń i zawiadomił o tem p. dr. Neumana.

Tak wygląda jedyny przez protestujących przytoczony fakt represaliów ze strony c. k. starostwa.

Zbadawszy akta prawyborcze i wyborcze relacje c. k. starosty i komisarza powiatowego, tudzież wyczerpujące dochodzenia, prowadzone przez delegata c. k. Namiestnictwa, których niniejsze sprawozdanie jest tylko wiernem streszczeniem, Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że żądanie protestu, aby wybór p. Skrzyńskiego uznać za nie ważny, nie jest uzasadnione.

Stronie formalnej wyboru nie da się wobec protokolarnych zeznań powołanych w proteście świadków nic zarzucić. Co się zaś tyczy wrzekomych przekupstw, to te, będące zresztą przedmiotem dochodzeń sądowych, nawet udowodnione stanowczo na rezultat wyboru wpłynąćby nie mogły, a to choćby z tego powodu, że wszyscy wyborcy, których według protestu miano kusić pieniędzmi, głosowali za p. Biechońskim.

Dnia 13. października zostało wniesione do protokołu Wydziału krajowego pismo, które w imieniu p. Skrzyńskiego broni ważności jego wyboru przed zarzutami protestu.

W piśmie tem oświadcza grono poważnych obywateli powiatu gorlickiego kategorycznie, że tak podczas prawyborów, jak i wyborów postępowanie c. k. starostwa było najzupełniej legalne. Zaprzecza dalej pismo to, że były przekupstwa w celu uzyskania głosów i twierdzi, że fakta

przytoczone tem bardziej nie zasługują na wiary i uwzględnienie, ponieważ wszyscy wymienieni w proteście jako przekupieni, głosowali za p. Biechońskim.

Podają dalej podpisani na tem piśmie obywatele, że już od dwóch lat prowadzono agitację za p. Biechońskim. Prowadzili ją urzędnicy magistratu, którzy kaptowali głosy, nie szczczędząc potwarzy i argumentów brzęczących.

Przez czas trwania agitacji wyborczej zawieszono było urządowanie w magistracie gorlickim, urzędnicy byli bowiem zajęci agitacją. Kasa zaliczkowa, pozostająca pod wpływami partii p. Biechońskiego, oddawać miała wielkie usługi, strasząc wypowiedzeniem kredytu i grożąc przymusowem ściąganiem zaciągniętych pożyczek.

Komitet przedwyborczy, złożony przeważnie z adherentów p. Biechońskiego miał w ten sposób manipulować, że z wyjątkiem jednego p. Miłkowskiego nikogo nie dopuścił do ściślejszego grona. Przeciw temu protestował wiec wyborców bieckich, lecz komitet przedwyborczy, pomimo wyraźnego polecenia komitetu centralnego, reprezentantów okręgu sądowego bieckiego nie przyjął.

Pomimo to pismo to skarży się w końcu na istniejącą w powiecie partję, która miała się ciężko dać we znaki powiatowi swem stronnictwem i namiętnem postępowaniem, usuwającem systematycznie przeważniejszą i poważniejszą część powiatu od współdziałania w rządzie autonomicznym.

Wobec przedstawionego wyżej stanu rzeczy, udowadniającego tylko, że wprawdzie wybór w moim będący odbył się wśród walki agitacyjnej z niezwykłym ożywieniem przez obie przeciwne strony prowadzonej, lecz że wynik jego jest niewątpliwy, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adama Skrzyńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego powiatu gorlickiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Po dokładnem przestudowaniu aktów wyborczych mniejszej własności powiatu gorlickiego, przekonał się ja i moi przyjaciele polityczni, że wprawdzie przy wyborze tym zaszła niewątpliwie pewna presja ze strony organów rządowych, że jednakowoż ak

wyborcze nie dają dostatecznej podstawy do unieważnienia tego wyboru, skutkiem czego za uznaniem ważności wyboru p. Adama Skrzyńskiego głosować będziemy.

J. E. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. J. E. p. Namiestnik ma głos.

J. E. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Nie jest zupełnie zamiarem moim bronić postępowania organów rządowych przy sposobności uznania tego wyboru za ważny, gdyż żadnych faktów nie podniesiono, któreby przeciw ich postępowaniu świadczyły; muszę jednakowoż zastrzedz się przeciw ogólnikowemu, dopiero co przez p. Hausnera wypowiedzianemu zarzutowi, jakoby z aktów przebiegały wypadki pewnej presji. Jeśli mówimy o wrażeniu, to i ja akta studowałem, a wrażenia tego odnieść nie mogłem. Zdaje mi się, że jeżeli w okręgu wyborczym jest pewna walka, i to jak szan. referent podniósł, dość ożywiona, to jeśli się wybór odbył spokojnie i legalnie, świadczy to tylko o taktce organów, które ten wybór przeprowadzały.

Nie mogłem zatem zostawić tego zarzutu, aby ciążył na starości gorlickim, przeciwnie poczytuję mu za zasługę, że ten wybór pomimo rozmaitych walk wyborczych potrafił przeprowadzić w ten sposób, iż jak p. Hausner sam przyznał, po dokładnem strutygowaniu aktów nikt z Panów nie zdołał znaleźć faktów, któreby przytoczyć się dały jako zarzuty przeciw organom rządowym.

Byłem winien to oświadczenie starości gorlickiemu, a przy tej sposobności zaznaczyć muszę, że dochodzeń przeciw niemu żadnych nie zarządziłem, gdyż mam tego urzędnika za takiego, przeciw któremu, jak się spodziewam, nigdy żadnych dochodzeń zarządzać nie będę potrzebował.

Poczuwałem się do obowiązku wysłania starszego i doświadczonego urzędnika do Gorlic, aby dać dowód uszanowania wobec Wysokiej Izby, aby dać dowód, że nie zaniedbałem niczego dla wyświecenia sprawy dość głośno w kraju omawianej. Jednak jeszcze raz to powtarzam, wysłałem tego urzędnika w przeświadczeniu, że przeciwko starości dochodzenia przeprowadzać nie potrzeba. Uczyniłem to tylko dla tego, aby wyświecić rzecz tę tak obiektywnie jak ją wy-

świecono, co też szanownemu p. Hausnerowi dało powód do złożenia swego oświadczenia.

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Nie było zamiarem moim i moich przyjaciół politycznych poruszać tej sprawy. Jednakowoż zachodzi konieczność pewnego zastrzeżenia się z naszej strony. Rzeczywiście przyszliśmy do przekonania, że nie ma powodów wystarczających do unieważnienia tego wyboru, ponieważ jednak z naszego ogólnikowego zastrzeżenia co do udowodnionej presji rządowej możnaby wysnuć konkluzję, mamy bardzo małą podstawę do takiego twierdzenia, lub że przyznajemy, iż wszystko, co się ze strony organów rządowych stało, było zupełnie prawidłowe i ponieważ w samej rzeczy J. E. p. Namiestnik w ten sposób przemówił, zdaje mi się, że trochę przecież trzeba wejść w szczegóły i uzasadnić, że presya do pewnego stopnia istniała.

Najprzód proszę Panów, w jakież sposób otrzymaliśmy ostateczną ewidencję co do faktów, które się działy podczas wyborów. Wszystkie te fakty przeszły naprzód przez jedno sito, t. j. sito wysokiego urzędnika politycznego wysłanego na miejsce, aby zbadał te wybory. Zupełnie nie chcę zarzucać p. radcy dworu, że to dochodzenie nie było przeprowadzone w sposób należyty. Znamy jednak wpływ mimowolny powagi wysokiego urzędnika na przeciętne usposobienie naszych wyborców wiejskich. Dla tego też ci z nas, którzy obeznani są z wyborami, dziwić się nie będą, że przeważna liczba faktów zupełnie stopniała jak śnieg pod słońcem, albo została tak przedstawioną, iż istotnie grawującego momentu nie zostało.

Te zeznania w protokole przeszły jeszcze przez drugie sito t. j. przez sito sprawozdawcy o wyborach, w którym już ledwie znaku pozostało nawet tych szczegółów, których się jeszcze doczytać można w sprawozdaniu radcy hr. Łosia. Ponieważ tu nie idzie z naszej strony o zasadnicze unieważnienie wyboru, tylko chodzi o uzasadnienie naszego ogólnego zastrzeżenia, że była presya, przeto ograniczę się do kilku szczegółów.

Mianowicie w gminie Siary odbył się wybór raz zdaje mi się 16. czerwca, a po raz drugi

22. Jako przyczyna nieodbycia się wyborów w pierwszym dniu, podany jest fakt, że nie było dostatecznej ilości wyborców zgromadzonych. Proszę Panów, ktokolwiek miał do czynienia z wyborami wiejskimi, bardzo dobrze wie, o ważności zegarka w wyborach wiejskich. Ta kwestya zegarkowa w sprawozdaniu hr. Łosia wyjaśnioną nie została.

Pomiędzy świadkami powołanymi byli ludzie nieskazitelni, o których punktualności jestem przeświadczony, których znam osobiście i którzy przy dochodzeniu urzędowem poręczali fakta spisane w sprawozdaniu hr. Łosia, t. j. że byli w sali wyborczej krótko przed drugą, terminem oznaczonym na wybory, a protokół już był spisany, że z braku dostatecznej ilości wyborców wybory odbyć się nie mogą i że dla tego potem rozeszli się i wybory tego dnia się nie odbyły. Wprawdzie są zeznania inne, że ten protokół został spisany o pół do czwartej, ale w tej mierze znając świadków, którzy tam zeznali, przypisuję większą wiarogodność świadkom z naszej strony, ludziom przyzwyczajonym jako przemysłowcy do punktualności, że faktycznie nie inna była godzina podług astronomii zwyczajnej jak druga. Jaka godzina była na zegarku komisarzkim tego nie wiedzieć! a że ten zegarek komisarzki wielką odgrywa rolę, to posłowie ze wschodniej Galicyi bardzo dobrze wiedzą i wiedzą do jakich konsekwencyj to doprowadziło przy ostatnich wyborach. Wiedzą, że w całym szeregu powiatów nie spuszczano się na zegarek komisarzki, tylko że wszyscy prawyborcy mieli instrukcyę od wschodu słońca czekać przez cały dzień, albowiem wielokrotnie doświadczali, że zegarek komisarzki a astronomiczny zupełnie inaczej chodzą. Tak samo co do innych szczegółów. My, którzy umiemy czytać między wierszami, mimo że ewidencya co do wyborów przeszła przez podwójne sito, wiemy co się działo, a na dowód chcę przytoczyć sposób, w jaki traktowano świadectwa księdza Werbickiego i ks. Obuszkiewicza.

Ks. Werbicki był obecny przy wyborach i poświadcza, że wybór w jego gminie odbył się podwójnie, że było jedno głosowanie, a potem drugie. W protokole to zeznanie całkiem kategorycznie odparte jest uwagą, że musi tu zachodzić pomyłka ze strony ks. Werbickiego, ponieważ akta wyborcze okazują tylko jedno głosowanie. Zdaje mi się, że to wytłomaczenie jest

zupełnie niewystarczające, i zdaje się, że trudno uchylić świadectwo wykształconego i przy zdrowych zmysłach, który tak pozytywne oświadczenie daje w tej mierze tylko uwagę, że musiała pomyłka zajść z jego strony.

W drugim wypadku ks. Obuszkiewicz powołuje się na cały szereg wyborców, którzyby mogli stwierdzić nieregularności podane przez niego. P. radca dworu hr. Łoś nie mógł ich jednakowoż pytać, albowiem ks. Obuszkiewicz przyszedł do protokołu w ostatnim dniu dochodzeń i nie było już czasu posyłać po tych ludzi do miejscowości Ujście ruskie, oddalonej 4 mile od Gorlic. Faktycznie nie zmieniłoby to ostatniego wyniku i te wypadki, chociaż podniesione były na zebraniu moich politycznych przyjaciół, nie doprowadziłyby do konkluzji, że trzeba ten wybór unieważnić. Przedewszystkiem jednak zdawało nam się, że prócz tych wskazówek przy prawyborach, do których możnaby dodać jeszcze wiele innych, dała się uczuć presya przy samych wyborach w Gorlicach.

Kto zna wpływ inspektorów podatkowych w stanie tak nadzwyczaj niejasnym naszych ustaw podatkowych, ten wie, że w bardzo wielu miejscowościach inspektor podatkowy jest większą potęgą od marszałka powiatowego, od starosty, że on trzęsie licznym gronem ludzi, których opodatkowanie zależy od jego woli. Nie mamy jasnej podatkowości i dla tego ta władza jest dowolna. Jeśli się kilku takich inspektorów podatkowych snuje pomiędzy wyborcami, to to jest presya najskuteczniejsza, a wyłomaczenie, że jeden z tych inspektorów jest właścicielem domu, nie jest dostatecznym, bo nie właściciel kamienicy, lecz wynajmujący jest gospodarzem. Ta obecność inspektora podatkowego nie jest wyjaśnioną, owszem zeznania właśnie ludzi z inteligencji, sędziów powołanych w protokole radcy p. Łosia, pokazują, że uważali to za rodzaj presyi. Prócz tego zdaje się, że był niewyborca, a agitator p. Skrzyńskiego, Kaseba, który tam żadnego upoważnienia nie miał.

Jeżeli z tych wszystkich faktów nie wyciągnęliśmy konkluzji, że wybór należy unieważnić, to głównie z następującej przyczyny: Nam się zdaje, że na moralność wyborczą nie ma paragrafów, artykułów, że moralność wyborcza polega na poczuciu obywatelskiem. Jeżeli ubolewamy nad rezultatem wyboru gorlickiego, to nie dla

tego, że nie został wybrany człowiek prawy, dobry obywatel, któryby zasilił Sejm siłą fachową, lecz dlatego, że same akta wyborcze i protokoły pokazują, że w szerokich kołach wyborców nie panuje dostateczna samodzielność, że uginają się pod ladajaką presją, ladajaką pokusą.

Jeżeli wiemy pozytywnie, że ci sami ludzie oświadczały się w jednym sensie przed zwolnikami p. Biechońskiego i odwołali te oświadczenia przed p. radcą dworu, to tu nie wyciągamy tej konsekwencji, że należy wybór unieważnić, bo dopóki mamy ludzi podlegających każdej presyi, to nie można przeprowadzać inaczej wyborów, lecz należy wpierw szukać lekarstwa w podniesieniu poziomu inteligencji i niezawisłości całego ludu.

Kończę te pare uwag w mniemaniu, że one wykazują, że nasze zastrzeżenie co do presyi nie było czczą formą, ale miało wszelkie uzasadnienie. (Brawa i oklaski).

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Wybór dokonany w Gorlicach zainteresował cały kraj i Wysoką Izbę, czego najlepszym dowodem jest odroczenie sprawdzenia wyboru i żądanie posłów, aby daną im była sposobność przetrutynowania dokładnie aktów wyborczych. Ale zdarza się, że czytając te same relacje, opisy, protokoły i fakta, rozmaite odnosi się wrażenie; otóż i moje wrażenia są inne, jak wrażenie poprzedniego mowcy. Na mnie akta wyborcze i to co słyszałem lub czytałem, zrobiło tylko takie wrażenie, że w tym okręgu stanęło do walki dwóch kandydatów z przeciwnych obozów politycznych, którzy użyli wszelkich możliwych środków agitacyjnych i zarówno jeden jak drugi walczyli wytrwale i energicznie z całą zaciętością. Z tego względu ani jednemu, ani drugiemu nie można czynić żadnego zarzutu ani ich winić. Oba walczący kandydaci rozporządzali znacznymi środkami. Jeden od urodzenia zamieszkuje w tym powiecie, posiada tam znaczny majątek, dużą kopalnię i dystylarnię nafty ma więc i liczne stosunki okoliczne z robotnikami, personal urzędników technicznych i fabrycznych, przytem ma za sobą i fakt, że już był posłem w poprzedniej kadencji. Drugi kandydat człowiek czynny, energiczny, także nie bez poważnych zasług w powiecie, dyrektor kasy za-

liczkowej i burmistrz miasta Gorlice, zatem rozporządzający także znacznymi środkami agitacyjnymi. Obie też strony każda z licznym gro-
nem przyjaciół i zwolenników zmobilizowały wszelkie siły, jakimi rozporządzać mogły i poszły z całą zaciętością do walki,

(P. Romanowicz. Proszę o głos).

skutkiem czego linia graniczna, która zaznacza dokąd w agitacji iść wolno, a gdzie już nie wolno, być może i tak zapewne było, i z jednej i z drugiej strony przekroczoną została.

Powiedział poprzedni poseł, że fakta i dochodzenia dotyczące się tego wyboru przeszły przez podwójne sito, t. j. delegata Namiestnictwa i naszego referenta. Dla mnie przeszły one przez poczwórne sito; oprócz bowiem tych dwóch sit przeszły jeszcze przez sito dziennikarskie, bo któż nie czytał licznych i najsprzecznieszych z sobą opisów tych wyborów, i wreszcie przez sito listów otwartych, protestów i rozmaitego rodzaju oświadczeń drukiem ogłoszonych, które z nas każdy rad nie rad odbierał. Sit zatem było cztery. Że przy wszystkich wyborach, gdzie namiętności są silnie rozbudzone, gdzie ambicya rozogniona walką, a podtrzymywana nadzieją zwycięstwa wynajduje środki dla siebie najsukteczniejsze, gdzie przeciwnicy liczą wzajemnie wielu poważnych zwolenników koniecznie, bo inaczej być nie może, rzeczy idą na ostro. To każdy z nas wie, jeśli nie z praktyki własnej to z praktyki sąsiadów. Ja przecież muszę zaznaczyć, że na mnie zrobiły akta wyborcze takie wrażenie, że namiętności u przeciwników zwyciężonych nie miały miary w osądzeniu faktów i podnoszeniu zarzutów. I tak zwolennicy upadłego kandydata cytują wrzekome nadużycia przy prawyborach nietylko tam, gdzie one wydarzyć się mogły, ale w takich miejscowościach, z których wyborcy właśnie głosowali na ich kandydata jak n. p. w Rozenbarku, Małastowie i innych. Jakże tam agitowali urzędnicy za Skrzyńskim, kiedy wyborcy ztamtąd, jak świączą akta, za Biechońskim wotowali. Zupełnie nie twierdzę, żeby takie błędy robili z umysłu, ale to dowodzi faktu, że namiętności w walkach wyborczych zaślepiają niekiedy, trwają i po wyborach, więc przekracza się nieraz granicę, którą zresztą przekroczyć bardzo łatwo.

Także podnoszą tu protestujący i takie zarzuty, które nie są zupełnie karygodne jak n. p.

że kandydat wybrany posyłał fornalki swoje, aby przywozły wyborców do Gorlic czy Biecza. To przecież nigdzie nie jest zakazane a żadna ustawa nie powiada, że wyborcy z mniejszych posiadłości mają koniecznie chodzić na wybory pieszo. (Wesołość).

Było także cytowanem, że jeden z wyborców złożył na stole przed komisją wyborczą 5 zł., dane mu za głos przez zwolenników Skrzyńskiego. Czytałem w którejś gazecie a podobno także w proteście o tym fakcie. I radował się nie jeden nad dobrym gruntem i moralnym poczuciem naszego ludu, w głębi serca którego tkwi dobre ziarno i wstręt do korpucji.

Ten biedny chłopiec, którego chciano przepłacić 5 zł. za jego głosowanie, naturalnie i mnie się podobał. Ale cóż kiedy niestety musiałem się wnet rozczarować. Bo oto donoszą mi z Gorlic, że ten sam Wiktorek, który 2. lipca złożył owe 5 zł. przed komisją wyborczą, na 4 dni przed wyborami 28. czerwca pismem do l. 112., mianowany został droźnikiem z płacą 150 zł. rocznie. Więc pan Wiktorek nie był znów tak bezinteresowny. Cała iluzya znikła!

Nie potrzeba więc rzeczy brać tak „in crudo“, bo jeżeli mogą być fakta, których radziłyśmy przy wyborach nie widzieć, to istnienie ich tak jednej, jak i drugiej stronie można zarzucić. Tak samo jak nie chcę przypuszczać, iżby poseł Skrzyński dał Wiktorkowi 5 zł., ale uczynił to zapewne któryś z jego zwolenników, tak również nie świadczę, że upadły kandydat wyrobił za to Wiktorkowi posadę droźnika, żeby ten 5 zł. złożył komisji. Swoją drogą wyznać muszę, że ów pierwszy przyjaciel kandydata jest dla mnie sympatyczniejszy, bo dał 5 zł. z własnej kieszeni, podczas gdy przeciwnej strony przyjaciel szukał remuneracyi z funduszu publicznego. (Oklaski).

Mówił p. Szczepanowski, że nie dla tego tylko czyni w tej sprawie swoje uwagi, że do Sejmu nie wszedł człowiek zdolny, pracowity i mogący być użyteczny. Ani na chwilę nie myślę odmawiać kandydatowi przeciwnemu zasług i już z góry nadmieniałem, że poważne położył on zasługi w powiecie, lecz stając po stronie zwolenników kandydata wybranego, muszę zaznaczyć, że był to także człowiek poważny, pra-

cowity, który w swoim okręgu także niejednę położył zasługę.

W ogóle sądzę, że w wszelkiego rodzaju wypadkach wyborczych więcej przyczyniają się do gwaru, hałasu i polemik dziennikarskich przyjaciele jednej i drugiej strony, jak sami kandydaci. To, że upadłemu kandydatowi nie jest przyjemnie, że nie został wybrany, to rzecz naturalna. A znów przyjaciele jego widząc, że nie postawili na swoim, cytują więc, jakby dla uniewinnienia się, mnóstwo faktów przesadzonych. I to także rzecz ludzka, naturalna. Co do agitacyj samych, to zapewne trzymając ustawę w rękę, każdy wie, jak być powinno, ale pytam się, gdybyśmy nic więcej nie robili i ściśle tylko chcieli się zachować tak, jak ustawa nakazuje, a nie rozwijali licznych agitacyj, czyby skład Izby był taki, jak jest obecnie? Bardzo wątpię. Nie chcę ja zaprzeczać ani na chwilę zasług, poważnej pracy i dobrych chęci posłom z tamtej strony Izby, z mniejszych posiadłości wybranym, ale w gruncie rzeczy wierzę najmocniej, że gdyby nie szalona agitacja i tylko agitacja, to wielu z nich z pewnością by tutaj nie zasiadało. Bo nasz lud stoi jeszcze niestety na niskim stopniu wykształcenia, mało zajmuje się sprawami i ludźmi, biorącymi udział w życiu publicznym i wątpię, czy bez agitacji z własnego poczucia i woli, wybierałby n. p. w Bóbrce urzędnika z Krakowa! Albo tak samo szanowny poseł Romańczuk, który, chętnie to przyznając, poważne stanowisko w Sejmie i po za Sejmem zajmuje, świetny profesor, to prawda, mimo to lud w Dolinie (Głosy: W Kałuszu!) niczy o nim bez agitacji z pewnością nie wiedział.

Widzę rzeczy, jak są, więc twierdzę, że agitacje są wszędzie, zdaje mi się, że zawsze być muszą, a chodzi tylko o to, ażeby była zachowana owa linia graniczna między tem co wolno, a co nie wolno, żeby ona zupełnie, a przynajmniej jak najmniej i najrzadziej była przekroczoną. W Gorlicach rzecz się tak miała, że przy rozburzeniu namiętności i rozgorączkowaniu zapaśników, tę linię może tu i ówdzie przekroczone.

Nareszcie ogólną pozwolę sobie zrobić uwagę, że takich wyborów w ogóle, a w szczególności wyborów z kuryi mniejszej własności, gdzieby nie można powiedzieć, że to lub owo było zbyt drastyczne, że agitacja nieraz za da-

leko może została posunięta, było chyba bardzo mało. Co do wyborów w Gorlicach, z przyjemnością mogę skonstatować fakt, że byłem pod przyjemnem wrażeniem po przeczytaniu wszystkich aktów wyborczych, bo mimo osobistej znajomości kandydata, który został wybrany, mimo przekonania, że on sam osobiście do tego, co się nazywa korupcją i demoralizacją z pewnością nie przyczynił się, byłem jednak wpiernierz pod wrażeniem, czytając rozmaite protesty i artykuły dziennikarskie, że może tu i ówdzie mimowoli poszedł dalej jak należało i jak iść można przy agitacji. Czytając jednak uważnie akta wyborcze, otrząsałem się z przykrego wrażenia, a tylko nabrałem przekonania, że obaj kandydaci bardzo ciężką i energiczną prowadzili agitację, obaj kandydaci należeli do przeciwnych obozów politycznych. Obu popierali ich przyjaciele i zwolennicy. I daj Boże, aby u nas na przyszłość wszelkie walki wyborcze odbywały się na tle różnicy przekonań i zapatrywań politycznych, a nie na tle osobistych zawiści lub niesnasek, jak to niestety często się zdarza. (Brawa i oklaski).

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Poseł Romanowicz zapisany do głosu, ma głos.

P. Romanowicz. Kiedy Wysoka Izba przez usta przewodniczącego tego grona politycznych przyjaciół, do którego mam zaszczyt należeć, została złożoną deklaracja, iż kierując się jedynie i wyłącznie tem, cośmy w aktach znaleźli, nie możemy głosować za unieważnieniem wyboru p. Skrzyńskiego, to zdawało się nam, że ta deklaracja wszelkiej dyskusji dzisiaj w tej wysokiej Izbie koniec położy. Zdawało się nam bowiem, że skoro uznanie ważności tego wyboru jest niewątpliwie zapewnione, że skoro ci, którzy sami wprzód dla zbadania aktów żądali odroczenia sprawdzenia wyboru, oświadczają się za jego ważnością, to wszelka dalsza dyskusja jest zbyteczna. Niestety, zostaliśmy do tej dyskusji sprowokowani i nie pozostawało nam nic innego, jak wejść w dyskusję, nie przez nas rozpoczętą, nad czem jednak ubolewam, a to z tego powodu, że sprawa ta, która od dłuższego czasu

zanadto może wiele w szerokich kołach wywołała rozdrażnienia, która nawet skutki pewne bardzo nieprzyjemne miała, po za tą Izbą i po za sprawą wyborczą, powinna być w sposób taki załatwioną, ażeby tutaj przynajmniej, między nami, nowych różnic i nowych nie wywoływała rozdrażnień.

Zaznaczywszy to ubolewanie, spowodowane niepotrzebnem wywołaniem tej dyskusyi, w kilku słowach pozwolę sobie odpowiedzieć szanownemu posłowi małej własności powiatu dąbrowskiego.

Szanowny ten poseł, który przedemną mówił, powiada, że ostatecznie możemy mówić tylko o naszych wrażeniach i że on tylko to jedno wrażenie odniósł, że stali przeciw sobie dwaj kandydaci, że ci bardzo ostro ze sobą walczyli, że rozporządzali potężnymi w tym powiecie środkami i że w tej agitacyi jedna strona i druga strona mogła przekroczyć tę linią, którą uważamy za linią graniczną agitacyi dozwolonej i niedozwolonej.

Proszę panów, ja, a ze mną ci wszyscy, którzy z tej strony wysokiej Izby sprawą tą się zajmowali, oprócz tego wrażenia, które mowca poprzedni odniósł, odnieśli jeszcze jedno, a mianowicie to, że oprócz silnej agitacyi ze strony obydwóch kandydatów, znacznymi wpływami rozporządzających, była po stronie jednego kandydata przewaga, udzielona mu ze strony wysokiego Rządu i jego organów, a zatem do tego, co jest prywatną rzeczą jednego i drugiego kandydata, do osobistej agitacyi i osobistych wpływów ich i ich przyjaciół politycznych, przyłączyło się po stronie jednego kandydata niewątpliwie sprzyjanie ze strony rządu, które objawiło się silną presją ze strony miejscowych rządowych organów. Jeżeli zaś tak, to wtedy szanse są nierówne, a równowaga sił w sposób sztuczny zostaje uchyloną, ponieważ przybywa siła z zewnątrz, która przy wyborach, wedle naszych przekonań, być nie powinna, a która powinna tylko czuwać nad tem, ażeby ustawa była wykonaną, porządek nienaruszony, ażeby prawo niczyje naruszonem nie było, siła, która ani na jedną ani na drugą stronę swego wpływu i potęgi rzucać nie powinna.

Powłada dalej mowca poprzedni, że sprawa ta nie przez 2, ale przez 4 sita przeszła, bo nie tylko sprawozdanie, uczynione przez radcę dworu p. Łosia, nietylko sprawozdanie, które imieniem

Wydziału krajowego poseł stryjski przedstawił, ale zarazem wszystko to, co się w dziennikach czytało i owe liczne głosy i protesta, należy uważać również za te sita, przez które sprawa przechodziła.

Sam dziennikarz, jednakowoż powiedzieć muszę, że ja przynajmniej, kiedy do tej Wysokiej Izby wchodzę, pamięć o tem, co ta lub owa korespondencya, w tym lub owym dzienniku podała, zostawiam tam (mowca wskazuje na drzwi), a tutaj mam przed sobą akta, tutaj mam to, co przed nami leży, urzędownie i prawnie stwierdzony materiał do osądzenia tej sprawy. Jeżelibym miał na wybory patrzeć ze stanowiska tego, co wyczytam w jednym lub drugim dzienniku, to żaden wybór nie ostałby się, bo rzecz naturalna, w każdym okręgu jest zwyczajnie dwóch kandydatów i ten kandydat, który upadł, siada i pisze korespondencyę, a niejedyn dziennikarz w dobrej wierze wydrukuję tę korespondencyę, nie mając czasu sprawdzić, czy fakta są prawdziwe. Sito to więc dla mnie nie egzystuje, i ja wchodząc do tej Wysokiej Izby, zapominam o tem, co czytałem lub drukowałem w tym przedmiocie w korespondencyach.

Proszę Panów! również nie egzystuje dla mnie to czwarte sito, te protesta, listy otwarte rozsełane i znowu (przykro mi, że co chwila ubolewanie wyrażać muszę) muszę wyrazić ubolewanie, że wielce szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego przytoczył fakta z jakiegoś drukowanego i rozesłanego niedawno listu otwartego! Proszę Panów! równe prawa dla wszystkich! Jeśli protest wniesiony przez przyjaciół p. Biechońskiego był oddany pod tak ścisłe badania, jak dochodzenia przez Namiestnictwo zarządzone przez wysłanie radcy Łosia, toż i to drugie pismo, zanim tu do nas dostało się w referacie szanownego sprawozdawcy, zanim my w tym referacie wszystkie szczegóły z tego pisma, zdaniem mojem, niepotrzebne, usłyszeli, powinno także pewnemu dochodzeniu być poddane. Skoro bowiem protesta i pisma jednej strony zostały poddane ścisłym bardzo dochodzeniom, to i o tem piśmie nie należało mówić inaczej jak tylko po sprawdzeniu podanych faktów. A wszak w tamtem piśmie znajdujemy takie zarzuty jak n. p. ten, że dyrektor towarzystwa zaliczkowego używał wpływu i stosunków tego towarzystwa na rzecz swoją jako kandydat. Jest to zarzut ciężki, któremu jako do-

kładnie znający tamtejsze stosunki, stanowczo przeczę. Towarzystwo zaliczkowe gorlickie ma od swego dyrektora, który tutaj niejako stoi przed nami jako upadły kandydat, polecenie, że bezwarunkowo i absolutnie urzędnikom mieszać się nie wolno do wyborów i że w samym biurze nie wolno prowadzić agitacji wyborczej. Oto jeden szczegół tego pisma. Ale proszę Panów! czy to być powinno, że my tutaj urzędownie zastanawiamy się nad pismem, które ma tę wartość, że jeden z podpisanych na niem oświadczył nie dawno w pewnym dzienniku, że swego podpisu nie położył; a więc go podpisano! Jeśli na 20 podpisów jeden znalazł się nie prawdziwy rzekomo pochodzący od człowieka, który sam oświadcza, że tego pisma nie podpisał, to dla mnie całe to pismo nie ma najmniejszej wartości, bo mam prawo przypuszczać, że więcej jest takich, którzy go nie podpisali, lecz zostali wydrukowani. My o takim piśmie nie powinni tu urzędownie dostawać wiadomości zwłaszcza, że zawiera ciężkie a niesprawdzone zarzuty przeciwko ludziom, którym nie była daną możność aby na nie odpowiedzieli, bo te zarzuty nie były tak sprawdzane, jak zarzuty w proteście zawarte.

Wielce szanowny poseł dąbrowski rzucił zapytanie, które wesołe wrażenie w Izbie wywołało, czy wyborcy mają koniecznie pieszo chodzić na wybory, i czy to wielka zbrodnia, jeżeli się ich przywiezie. O zbrodni nikt nie mówi; cokolwiek w agitacji się robi, nie można mówić o zbrodni, póki nie ma znamion paragrafu kodeksu. Nie chodzi tu o to, czy ci wyborcy jechali na wozach, czy też szli piechotą, ale chodzi o to, że tych wyborców sprowadzało się dniem wprzód, dało poczęstunek, że tam propinacya poszła w tym dniu w górę, że przez noc ich strzeżono a nazajutrz posadziło się wyborców znowu na wozy, otoczyło ich oficyalistami i w takim uroczystym pochodzie przywiozło na miejsce wyboru i poprowadziło ładnie do sali wyborczej niby legię jaką, ażeby głosowała i zwyciężała!

Idzie o to, że naszym zdaniem lepiej, o wiele lepiej byłoby, żeby naszym wyborcom nie dawano owej wódki wyborczej, kielbasy wyborczej. Znajdą oni pieniądze, żeby sobie sami co chcą sprawili, znajdą sposobność, żeby zajechali lub w najgorszym razie zaszli piechotą na wybory.

Panowie! jeśli p. Szczepanowski mówi, że poziom moralny upadł u nas, wierząc mi Panowie, że wódka wyborcza i kielbasa wyborcza do tego w wysokim stopniu się przyczyniły! (Brawo). Wyborcy nasi stanowczo podnieśliby się na wyższy poziom politycznego wyrobienia i obywatelskiego poczucia, gdyby zamiast wódki i kielbasy, były zgromadzenia, przemówienia, starcie otwarte zdań i opinij i gdyby pod tem wrażeniem poszli wyborcy głosować, a nie pod wrażeniem, kto ich nakarmił i napił i zawiózł na miejsce wyboru!

Szanowny mowca poprzedni ubolewał nad autorami protestu, że przytoczyli niektóre takie wypadki presyi przy wyborach, które przeciw nim się zwracają, ponieważ pokazało się, że ci pod presją wybrani wyborcy jednak głosowali za Biechońskim. Ale czegoż to dowodzi? Czy presya skuteczna czy nie, to rzeczy nie zmienia; chodzi o to czy ona była!

Jeżeli ci wyborcy oparli się tej presyi, to tylko cześć im za to; ale z tego jeszcze nie wynika, żeby tej presyi nie było i żeby ona była uprawniona.

Ale, proszę Panów, jeżeli komisarz rządowy przychodzi na miejsce, gdzie się prawybory odbywają i powiada: trzeba porządnych ludzi znaleźć i wybrać, a ja znam osobę A lub B jako porządnych ludzi, i jeżeli to robi komisarz rządowy, to jest to chyba presją! Jeżeli komisarz rządowy przychodzi w jedno miejsce i powiada: wybierajcie wójta, bo wszędzie wójtów wybierają, a w innem miejscu: nie wybierajcie wójta, bo macie porządniejszych ludzi, to proszę Panów, czy to nie jest presya? Nie będę mówił o owych najstraszniejszych narzędziach presyi wyborczej, t. j. o podatkowych egzekutorach i inspektorach, bo te rzeczy mój przyjaciel polityczny, poseł drohobycki, należycie przedstawił, więc skończę tylko życzeniem, ażeby sprawdziły się wyrazy szanownego mowcy poprzedniego, ażeby przy wyborach toczyła się tylko walka polityczna, walka zasad, nie zaś walka osobista. Ale do tego życzenia dodam jeszcze drugie: ażeby ta walka polityczna i walka zasad mogła odbywać się bez wyborczej wódki i kielbasy i co ważniejsza — nierównie ważniejsza — ażeby się odbywała bez obecności urzędników starostwa i inspektorów i egzekutorów podatkowych, ażeby się obeszło bez agitacji i presyi z ich strony. Ma być przy wybo-

rach tylko komisarz rządowy i wyborezy, a więcej nikt — a kto inny się tam znajdzie, znajdzie się nielegalnie. Tem życzeniem kończę. (Brawa).

P. Romańczuk: Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek: P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Poważanyj posoł z tamtoji storony Pałaty skazaw o meni, szczo mene wybrały, pomymo toho, szczo ja buw neznanyj w Dołyni tolko naślidkom agitacyj za mnoju. Otże nasampered mene ne wybrano w Dołyni, ałe w Kałuszi. (Wesołość). Po druhe: w Kałuszi ja ne jeśm neznakomyj, ałe dobre znanyj, bo ja kilka raziw pered wyborciamy stawaw, kilka raziw zdawaw im sprawu z mojeji dijalnasty posolskoji i wyskazuwaw moji pohłady polityczni i ekonomiczni. Otże, chotia to zowsim ne uchyblało by meni, koły mene wybrały neznajuczy osobysto, muszu odnak zapewnyty, szczo ja moim wyborciam majże i kożdoho seła dobre jeśm znanyj.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Od lat blisko 20, jeżeli mnie moja pamięć nie myli, jestem sprawozdawcą wyborów w wysokim Sejmie jako referent Wydziału krajowego i wyznać muszę, że dzisiejsza dyskusya przybrała taki charakter, jakiego żadna dyskusya o wyborach w tej Izbie jeszcze nie miała. Albowiem gdy innemi laty debatowano nad tem, czy ten lub ów wybór jest ważny, czy nie ważny, czy te i te głosy można policzyć, czy ich liczyć nie należy; to dziś wszyscy zgadzają się na to, że ten wybór jest ważny, a mimo tego dyskusya nadzwyczaj szerokie przybrała rozmiary.

Słyszymy w niej tylko ciągle o wrażeniach, jakie akta zrobiły na tych, którzy je czytali. No — myślę, że wrażenia do decyzji o ważności wyboru zupełnie nie należą i nie mogą być podstawą decyzji, czy wybór jest ważny, czy nieważny. Ale zachodzi druga rzecz smutna, że gdy Panowie z opozycji oświadczyli, że za ważnością głosować będą, zatem uznali tem samem, że wybory odbyły się tak, jak tego ustawa i ordynacya wyborcza wymagają — nie kontentowali się tem, tylko rzucili przytem podejrzenie. To, pro-

szę Panów, jest sposób postępowania dla mnie bardzo nieprzyjemny, ja go osobiście nie lubię, i pewien jestem, że i Wy tego sposobu postępowania pochwalać nie będziecie. Mówią ci Panowie: ha, nie ma co robić — wybór jest ważny, ale tam są pewne rzeczy, które bardzo niekorzystnie mówią i o tem i o tem i o tem. Ja myślę, że to nie jest nasz sposób postępowania, my w naszym narodzie nie mamy do tego usposobienia. Jeżeli się do czego decydujemy, to albo otwarcie mówimy, że tam było coś złego — więc otwarcie powiadamy: nie uznajemy wyboru. Albowiem Sejm ma prawo tak powiedzieć, mimo nawet, że wybór może być całkiem ważny; Sejm decyduje bowiem, o przypuszczeniu posła i Panowie głosować możecie wedle upodobania, choć wybór jest ważny. Ale, aby z jednej strony mówić: wybór jest ważny, a z drugiej strony podejrzenia rzucać, to mnie się zdaje, że to nie jest naszą rzeczą.

Mówiono tu o sitach, a to o dwóch i o czterech sitach. Mnie pierwsze trzy sita nic nie obchodzą, osobliwie to trzecie sito, przez które miał przesiać fakta delegat Namiestnictwa, do którego obrony nie mam uprawnienia. Ale, proszę Panów, rzucać podejrzenia na Wydział krajowy, że Wydział krajowy przez swoje sito przesiał i przepuścił te fakta, które na wybory wpływały, tego przyznam się, czynić nie należało.

Wydział krajowy najsumienniejsz spisał, co się było dało wyciągnąć z aktów, zapewne niezupełnie dosłownie, bo na to nie potrzebował referatu, ale mógł przedłożyć wszelkie protokoły i protesty i odpowiednio wyrobić sobie z tego zdanie. To nie jest zadaniem sprawozdawcy; zadaniem sprawozdawcy jest, ażeby sprawozdawca treściwie i krótko wszystko to wypowiedział, co się da pro i contra wyłuszczyć. To Wydział krajowy sumiennie zrobił i mimo tego referat tak obszernie wypadł, bo było bardzo dużo do streszczenia. Ale potem dać do zrozumienia i podejrzenia, że Wydział krajowy nie wszystko wypowiedział, to jest zdaje mi się, istotnie trochę przykre i dla Wydziału krajowego i dla jego sprawozdawcy.

Co do tego sita Wydziału krajowego, o którym mówił szanowny mowca przytoczę Panom to, co on powiedział, a mianowicie, że wie z pewnością, że były dwa głosowania, kiedy ksiądz Werbicki był wybrany. Otóż trudno wymagać od Wydziału krajowego, aby o takich rzeczach do-

wiadywał się od pojedynczych posłów, na to są akta, w aktach jest mowa tylko o jednym głosowaniu.

Więc muszę przedstawić Panom to, a nie to, co ktoś mówi, że były dwa głosowania. Z tego samego powodu Wydział krajowy nie mógł o tem wiedzieć, że miały być rozpisane drugi raz wybory, ani też, że p. komisarz miał zły zegarek, i zamiast o drugiej pisał protokół o czwartej godzinie, wszak od tej miejscowości jest 40 do 60 mil. Dla Wydziału krajowego podstawą jest tylko akt urzędowy, w akcie urzędowym jest skonstatowane, że żaden z prawyborców się nie stawił. Komisarz przedłożył sprawozdanie starostwu, rozpisano nowe wybory i tam wybrano wyborców. Niech mnie Panowie wybaczą, ale ja myślę, że powinniśmy trzymać się aktów, nie różnych wieści, fabułek, protestów, druków, dziennikarskich artykułów, które po świecie i mieście krążą; to jest dla Wydziału krajowego akt urzędowy i niech mi poseł oponujący wybaczy, że ja takiemu aktowi spisaniem przez urzędnika zaprzysiężonego i potwierdzonemu przez drugiego urzędnika muszę wierzyć.

Proszę Panów, wrażenie, jakie ja odniosłem z teraźniejszej dyskusji nie może Was obchodzić; ja jestem sprawozdawcą Wydziału krajowego, ale jako poseł muszę powiedzieć, że wrażenie podejrzywania Wydziału krajowego o chęć wzięcia w obronę jednej lub drugiej strony, jest dla Wydziału krajowego rzeczą bardzo przykrą. Zarzut ten sędzę tylko tem tłómaczy się, że pochodzi on od posła, który dopiero co do Sejmu wstąpił, nie miał sposobności poznać czynności Wydziału krajowego i jego długoletniego sposobu urzędowania, i nie miał sposobności poznać, jak Wydział kraj. najsumienniej przedkłada wszystko Sejmowi tak, jak jego siły na to wystarczają.

Co do ważności wyboru nie zarzucono nic. Poseł Romanowicz żądał, abyśmy wszystko przytoczyli to, co jest w wniesionem do nas podaniu. Istotnie nie wiem, jak sprawozdawca Wydziału krajowego, respective referent ma sobie postąpić, żeby wszystkich i zawsze zadowolnić.

Kiedy wybór posła Mikołaja Torosiewicza tamtego tygodnia był na porządku dziennym, wówczas to formalnie wzięwszy, Wydział krajowy nie miał żadnego obowiązku uwzględnić protestu, który był wniesiony bez podpisu posła, bo pismo, które nie jest podpisane przez posła,

nie istnieje dla Sejmu. Mimo tego dla lojalności, aby niczego Wysokiemu Sejmowi nie zataić, oświadczyliśmy, że taki protest wszedł, i że go uważamy za nieistniejący, dlatego, że formalność ta, której prawo wymaga, nie została zachowaną.

Z drugiej strony zarzuca nam poseł Romanowicz, żeśmy przytoczyli w sprawozdaniu to, co zwolennicy p. Adama Skrzyńskiego wnieśli w piśmie do Wydziału krajowego podanem. Otóż musieliśmy to uczynić. Pismo to wniesione w tej sprawie do Wydziału krajowego od poważnych obywateli, od licznych księży wyższej rangi, od licznych wójtów, którzy biorą stronę postępowania starosty, aby zwrócić uwagę Wydziału krajowego na to, że te wybory odbyły się istotnie porządnie i statecznie.

Słusznie więc strona przeciwna mogłaby zarzucić: czegoście Panowie tego nie przytoczyli? Otóż przytoczyłem to z obowiązku sprawozdawcy. Tym sposobem zdaje mi się, że odpowiedziałem na zarzuty, jakie p. Romanowicz wystosował do sprawozdawcy. Zdaje mi się, że ta kwestya jest już tak wyczerpaną i była wyczerpaną już wtedy, nim zacząłem czytać sprawozdanie, że nie mam nic więcej do powiedzenia i proszę, abyście Panowie wybór p. Adama Skrzyńskiego uznali za ważny.

P. Szczepanowski: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Szczepanowski ma głos dla sprostowania faktu.

P. Szczepanowski. W przemówieniu mojem nie było ani słówka, z któregoby wyrozumieć było można, iż chciałem uwłaczać szanownemu sprawozdawcy Wydziału krajowego. Szanowny sprawozdawca sam powiada, że przedłożył nam referat t. j. streszczenie tych punktów, które uważał za materyalne. Ja także przedstawiłem takie streszczenie, ale każdy robi sobie streszczenie inaczej według swego stanowiska.

Dla zawarowania faktów przezemnie podanych pozwałam sobie nadmienić, że faktów co do niedokładności zegaru, co do zeznań ks. Werbickiego i Obuszkiewicza nie czerpałem z wiadomości prywatnych, lecz ze sprawozdania radcy hr. Łosia.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Adama Skrzyńskiego za ważny. Kto jest za uznaniem tego wyboru za

ważny, głos podnieść (błękitnie)

ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniesionym przez c. k. Rząd projekcie ustawy o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych. (Aleg. 75.)

Sprawozdawca p. Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. ks. Czartoryski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 75.)

P. Jędrzejowicz Adam. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. ks. Czartoryski. Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu, że projekt zeszłego roku przez Wysoki Sejm przyjęty a zmieniony przez komisję szkolną, obecnie oznaczony jest w druku co do zmian, czcionkami rozstrzelonemi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Pozwalaju sobi zabraty hołos pry debati generalnoj, chotiaj z hory zajawljaju, szczo ne jeśm protiwo tolko za predłożonym nam projektom; ałe uważaju za obowiazok ne tolko imenem swoim, ałe i imenem czysłennych moich pryjatelej politycznych, zamarkowaty naszyj pohłady i żelanja w sprawi własne teper traktujemoj.

Ciłe nasze neszczastie w sprawach szkolnych leży w tim, szczo my przywykły wsiudy miszaty polityku.

W sprawach szkolnych polityka ne powynna maty miścia i jesłyby ta uwaha buła wid dawna uwzgladnena, tohdy ne potrebowalaby sia tak czasto powtarjaty pered Sojmom poprawky, zminy i reformy.

Z hory i otwerto zajawljaju, szczo sowerszenno ne reflektujemo na polityczni pohłady, tolko na stysło fachowi widnoszenja pedagogicznoho i dyktatycznoho charakteru. W prawdi suszczetwujetuże ustawa derżawna, kotra w pra-

wdi nas ne obowiazujet, to jest ustawa o wiroispowidanju uczyteliw, chotiaj w druhych krajach koronnych obowiazujet, kotora wymahaje wid uczytela, aby buw wiroispowidanja bilszosty swoich uczennykiw.

Ustawa taja nas ne wiaże; ne dast' sia odnakoż zapereczyty, szczo w toj ustawi bohato jest prawdy i szczo my powynny, jesły sia perekonajemo, szczo soderżanje toi ustawy leży w interesi szkolnyctwa, tuju ustawu bilsze uwzgladniaty i chotiaj w skromnych hranyciach żelałbym na soderżanje toi ustawy reflektowaty. Jesły ona pid riżnymy wzhladamy jest dobra, to my powynny na niu reflektowaty, chotiaj ne po ukazu, ałe z perekonanja i w interesi naszoho szkolnyctwa tuju ustawu uwzgladniaty.

Wsim nam jest jawno i jasno, szczo nam hrozyt wspilnyj woroh, szczo wspilnyj toj woroh wderaje sia w mista, seła i daże w naszyji rodyny. Otżesz wspilnymy syłamy protiwo toho hroźnoho woroha, sojedynenymy syłamy wystupaty powynnyśmo. Maju tut na mysły słabist' naszoho času: socjalizm i anarchizm.

Dumaju, szczo protiwo tych wspilnych worohiw wsiudy powynno sia wojowaty, i to z uspicom. Jeśm toho perekonanja, szczo i szkoła, chotiajby najmensza selska, takož tuju zadaczu społniaty może, bo ne jest to tolko doświdczenie moje, ałe doświdczenie koźdoho; szczo jesły religia ne zaszczeptyt sia w serciu mołodoji generacyi a imenno w serciu werstw mensze obrazowanych, to woroha ne powstrymajemo.

Czołowik mensze obrazowanyj, w ktorim ne sut rozwytyi czuwstwa religijnyj, riwnyj jest dykomu zwirjata.

Dlatocho zwertaju na toje uwahu i dumaju, szczo jesły ne bilszost' to poważna czast' wysokoji Pałaty sowerszenno sia zhodyt na moi pohłady i żelanja.

Orużjem protiwo toho hroźnoho woroha, jest religia i poezya.

Poezyi uczyty w szkołach selskich ne możemo; ałe religiu powynnyśmo uważaty jako perłu i hołownyj predmet selskich szkil. Traflaje sia odnak dost czasto, i za toje nykoho wynowaty ne možna, szczo predmet toj w selskich szkołach sia zanedbuje, szczo toj sam świaszczennyk maje bilsze filij i ne podobna szczo w koźdoj filii rewno spowniaw to swoje zadanie. Traflaje sia, szczo sut pereszkozy w pa-

rochii, ne raz słabist' świaszczennyka jest pereszkode, szczo dity tyżdniamy a daże misiaciamy nauky religii ne słuchajut. Wprawdi starano sia zapobihczy tomu w toj sposib, szczo by uczytel zastupowaw świaszczennyka i szczo by win z uczennykamy toj predmet pererablaw i własne dlatoho domahawbym sia, szczo by uczytel buw toho samoho wiroispowidanja, jak po krajnoj miri biliszt uczennykiw.

Skazete może, moi Panowe: „Toż to wse odno, i ja katołyk i wy katołyky“. Jest wse odno i ne jest wse odno. Prawda, zasady etyki katołyckeskoj, zasady dogmatyki sut tyi sami, ale jest riżnycia w tim, szczo obrjad nasz jest in-szyj, a jabym własne może najbilsze uważaw na to, szczo by wże w mołodych serdciach zaszczyty prywiazanie i myłość do toho obrjadu i peredwsim rozuminje toho obrjadu, bo dije sia duże czasto, szczo dityna a czastijsze mołodec, kotra ne jest dobre wedena, neraz pryjde do cerkwy i ona w nim uczastja braty ne może, bo ne rozumije obrjadu i w szkoli ne pryhotowlena do toho; szczo sia tohda dije? Otże czasto mołodec opuskaje cerkwu, bo jemu sia nudyt, ide do korczmy, i to jest żereło demoralizacji, kotre to żereło dijestnuje takoz ne na rozum, ale na serdce, na namjetnocy, prestratija! i tohda misto na dobru dorohu wstupyty, schodyt na bezdoroże.

Dlatoho ja dumaju, moi Panowe, szczo bude to wam jasne i szczo to ne bude uważane z jakich interesiw politycznych, tilko czysto potreb kraju, moralnocy kraju, jesly ja take trebowanie imenem moim i moich pryjatelej stawlu; imenno trebowanie toje jest' duże skromne i pojedyncze. Ja wymahaju, szczo by uczytel selskoj szkoły buw toho wiroispowidania, kotroho jest biliszt mołodeży.

Wprawdi ani Sojm ani Prawytelstwo w kaźdom słuczaju toho ne dopylnuje, bo tu jest prawo prezenty, to sut prawa prywatni, kotrych naruszaty ne można, ale w kaźdom słuczaju wypadaje nam otwerto i jasno zaznaczyty, szczo to bułoby naszym żelanjem. Odnakoż z toho ne ślidyje, szczo by my to w formi §§. abo prawa postanowyły, szczo by sia prawom prywatnych suprotywyło.

Dlatoho ja dumaju, szczo zhodyte sia na moje trebowanie; a jesly ne uchwałyte w formi rezolucyi, to prynajmniej jako żelanije dodatkowo do sprawozdanja komisji. Jeśm perekonanyj,

szczo w interesu szkoły i moralnocy koźdyj zdrowo dumajuczycy na moje trebowanie sia zhodyt.

Ja ostawljaju to wysokodostojnomu referentowi, w jakij formi win toje prijmet, chotja sobi pozwalaju onoje w formi rezolucji korotkoj wyskazaty (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wypowiada życzenie, aby, o ile to możebne, nauczyciel był wyznania i obrzadku większości swoich uczni“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

P. Antoniewicz stawia rezolucyę, o której odczytanie p. sekretarza upraszam.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wypowiada życzenie, aby nauczycielami szkół ludowych, o ile to jest możebnem, byli mianowani kandydaci wyznania i obrzadku większości uczniów“.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos pod względem formalnym.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przedewszystkiem podaję rezolucyę p. Antoniewicza do poparcia. Kto popiera ją, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów). Rezolucya nie jest dostatecznie poparta.

Głos ma p. Bobrzyński.

P. Dr. Bobrzyński. Wobec tego, że wniosek upadł, zrzekam się głosu, bo chciałem się zapytać, czy ma być odesłany do komisji, czy nie?

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jeszcze jako ostatni głos ma p. referent.

Sprawozdawca J. E. Jerzy ks. Czartoryski. Przeciw proponowanej uchwale w dyskusji ogólnej nie było żadnych uwag, a skoro rezolucya proponowana nie została poparta, zastrzegam sobie głos przy dyskusji nad pojedynczemi paragrafami ustawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1. tej ustawy:

Sprawozdawca J. E. Jerzy ks. Czartoryski (czyta):

§. 1.

W publicznych pospolitych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach, tudzież w szkołach wydziałowych, ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą, jeżeli liczba godzin nauki religii we wszystkich klasach, w których mają jej udzielać, wynosi razem przynajmniej ośmnaście godzin tygodniowo a liczba uczniów ich wyznania i obrządku przynosi ośmdziesiąt.

Taki nauczyciel obowiązany jest aż do dwudziestu czterech godzin nauki bez dodatkowego wynagrodzenia, do trzydziestu zaś za dodatkowym wynagrodzeniem od każdej godziny po nad liczbę dwadzieścia cztery.

Eksortę liczy się za dwie godziny.

Nauczyciel religii mianowany będzie dla jednej szkoły, a to dla szkoły ludowej najwyższej kategorii w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania nauki religii także w innych publicznych szkołach ludowych w tej samej miejscowości, aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Ponieważ tu nie ma zgłoszonej do żadnego paragrafu poprawki, wnoszę więc, ażeby tę ustawę przyjąć en bloc.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Jędrzejowicz wnosi przyjęcie en bloc proponowanej ustawy. Kto się temu wnioskowi sprzeciwia? (Nikt). Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie. Kto się zgadza, ażeby głosować nad tą ustawą en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę (patrz aleg. 75. §. 2—12) en bloc w drugim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w drugim czytaniu.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca J. E. Jerzy ks. Czartoryski (czyta):

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, którą na mocy ustawy z dnia 17. czerwca 1888 nr. 99 Dz. u. p. wydaje się postanowienia o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, rozporządzam co następuje:

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy w brzmieniu odczytanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. ks. Jerzy Czartoryski. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty, przystępujemy do trzeciego czytania. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji towarzystwa rolniczego krakowskiego żądającej nadania obszarom dworskim prawa przedstawiania swoich oglądaczy bydła, tudzież wydawania przez tychże certyfikatów. Sprawozdawca p. Władysław Wolański ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Wolański (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji towarzystwa rolniczego krakowskiego, żądającej nadania obszarom dworskim prawa przedstawiania swoich oglądaczy bydła, tudzież wydawania przez tychże certyfikatów.

Wysoki Sejmie!

Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 28. czerwca 1888 L. 67.594, tyczące się zwierząt do rzezi lub kłucia przeznaczonych, powołuje tylko gminy do mianowania oglądaczy tegoż bydła i wydawania odnośnych certyfikatów.

Na mocy §. 7. ustawy krajowej z dnia 12. sierpnia 1886 „o obszarach dworskich są też obszary obowiązane wypełniać w swoim obrębie wszelkie obowiązki i powinności gminne. Z tego stanowiska wychodząc, powołuje ustawa państwowa z d. 29. lutego 1880 „o ochronie i niszczeniu zaraźliwych chorób zwierzęcych“ prawie we wszystkich wypadkach zarówno gminy jak i obszary dworskie do czynności w tym względzie §. 8 - 15, 17, 18 i t. d.

Już obecnie w wielu miejscowościach mianują obszary dworskie, za uprzedniem porozumieniem się z c. k. starostwami, swoich oglądaczy bydła, czynność ta jednak dzisiaj nie jest zupełnie uprawnioną i zależy głównie od zapamiętania się odnośnych c. k. starostów, wskazuje jednak, iż nadanie tego prawa obszarom dworskim jest rzeczą potrzebną.

Wreszcie przypuścić nie można, by oglądacze bydła przez obszary dworskie mianowani mniej byli kwalifikowani do tej czynności niż gminni.

Komisya administracyjna jednak nie chce stawiać w tej mierze wniosku stanowczego i pragnąc pozostawić sprawę dokładniejszemu zbadaniu rzeczy, stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję towarzystwa rolniczego krakowskiego, żądającą nadania obszarom dworskim prawa przedstawiania swoich oglądaczy bydła, tudzież wydawania przez tychże certyfikatów, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego załatwienia w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszy punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła Polanowskiego w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzalcem Bełza. Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Na poprzedniem posiedzeniu Sejmu wniósł p. Polanowski, ażeby pogorzalcem miasta Bełza udzielić zapomogi w kwocie 400 zł.

Spalonych domów jest trzydzieści kilka. Domy te leżą w mieście, nie są to zatem domy

wiejskie, nie mają budynków gospodarczych i zapasów zboża. Przyjmując tedy normę, jaką zastosowaliśmy przy pogorzeli miasta Bobowy i Ożydowa wnoszę, aby udzielić pogorzalcem miasta Bełza zapomogę w kwocie 200 zł. do rozporządzenia Wydziału powiatowego w Sokalu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Stawiając mój wniosek byłem pod wrażeniem, że uczyniłem za skromne żądanie dla pogorzalców miasta Bełza, a mimo to komisya budżetowa zredukowała prośbę moją z 400 zł. na 200 zł. Ośmielam się tedy postawić wniosek, ażeby jeszcze 100 zł. do tej kwoty dodała. Znam położenie i nędzę pogorzalców. W każdym z tych domów spalonych pozostało pięć do sześć rodzin bez dachu i chleba.

Jeżeli podobna klęska dotknie ludzi na wsi, to sąsiedzi choć w części niosą pogorzalcem pomoc, w małym mieście zaś jak Bełz zamieszkałem głównie przez husytów w bardzo nędznym stanie istniejących jestem przekonany, że tam jest większa nędza jak gdziekolwiek. Upraszam tedy, aby szanowny p. sprawozdawca w imieniu komisji zechciał do mojej cyfry przystąpić.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Może Wysoka Izba zechce być wyrozumiałą tak dla komisji budżetowej jak i dla jej sprawozdawcy, gdyż komisya w tych kwestyach jest w tem niekorzystnem położeniu, iż podczas gdy miasta, które się palą, mają zawsze innego nowego rzecznika, to komisya budżetowa ma zawsze tego samego. Tem się dzieje, że coraz to nowe argumenta rzecznicy pogorzalców wyszukują, ażeby prośbę swą poprzeć, a ja rzecznik komisji zawsze korzystam tylko z jednych i tych samych argumentów. Może zatem w tem wyjątkowem położeniu komisya budżetowa zasługuje na uwzględnienie.

Zwracam uwagę na to, że nie mogę doradzać kwoty wyższej, bo byłaby ona nie w stosunku do zapomóg udzielonych tak w jednym jak i w drugim wypadku. Jeżeli w miasteczku Bobowie, gdzie spaliło się sto sześćdziesiąt kilka

domów uchwaliliśmy zapomogę w kwocie 500 zł. to sądzę, że Wysoka Izba nie zechce, aby dla trzydziestu kilku domów uchwalano większą zapomogę jak 200 zł., bo i tak to, co proponuję jest wyższem a w żadnym razie nie jest niższem jak uchwalone dytychczas zagomogi. Dlatego też proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła kwotę niższą zawotować.

Wicemarszałek ks. Metopolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Poddaję naprzód pod głosowanie wyższą sumę przez p. Polanowskiego proponowaną to jest, ażeby pogorzelncom miasta Bełza udzielić zapomogi w kwocie 300 zł. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest za wnioskiem komisji budżetowej, aby udzielić pogorzelncom miasta Bełza zapomogę w kwocie 200 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszy punkt porządku dziennego: Sprawozdanie komisji petycyjnej:

a) z petycji Rady powiatowej buczackiej w sprawie rozszerzenia dworca kolejowego w Buczaczu;

b) z petycji Michała Lewickiego prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego o udzielenie veniam aetatis. Sprawozdawca p. ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Rady powiatowej buczackiej w sprawie rozszerzenia dworca kolejowego w Buczaczu.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy buczacki odnosił się kilkakrotnie do c. k. władz kolejowych o rozszerzenie dworca osobowego i towarowego na stacyi kolei transwersalnej w Buczaczu.

Przedstawienia te wykazywały, że rzeczona stacya jako środkowy punkt szlaku podolskiego jest za szczupłą wobec ruchu osobowego i towarowego; że mianowicie przy pociągach osobowych znaczna część podróżnych dla braku miejsc w salach, wyczekiwać musi na dworze wśród zimna, deszczu i śniegu; że w salach z powodu wadliwego rozkładu silne przeciągi narażają na niebezpieczeństwo zdrowia tych, którym się udało zdobyć w nich miejsce; dalej że magazyn towarowy mieści zaledwie czwartą część towarów, zaś $\frac{3}{4}$ narażone pod gołem niebem na wpływy

atmosferyczne przyprawiają nadawców o straty z powodu zamoknięcia i t. d.

Gdy jednak te przedstawienia nie doczekały się rezultatu, powzięła Rada powiatowa buczacka na pełnem posiedzeniu 30. września b. r. jednomyślną uchwałę wniesienia petycji do Wysokiego Sejmu o poparcie u Wysokiego c. k. Rządu próśb w powyższej sprawie tylekrotnie wnoszonych i wyjednania, by w najkrótszym czasie zarządzono powiększenie dworca w Buczaczu.

Że żądania Rady powiatowej są słuszne, a potrzeba rozszerzenia dworca piekacza, dość przytoczyć, że tak zwana poczekalnia I. i II. klasy, będąca zarazem jadalnią, obejmuje szczupłą przestrzeń 25 metr. kwadr., że poczekalnia III. klasy, jakkolwiek o powierzchni 38 metr. kw. jest stosunkowo jeszcze szczuplejszą, gdyż służy nie tylko na schronienie podróżnym, ale też do sprzedaży biletów, ekspedycyi pakunków, składu pakunków nadeszłych i odchodzących, rekwizytów, wartowników i ulokowania dość obszernego bufetu. Co się zaś tyczy magazynu towarowego, ma on powierzchni 100 metr. kw., a rampa do tymczasowego składania towarów przeznaczona, 200 metr. kwadr.

Przeciwstawiając wymienionym przestrzeniom ruch towarowy i osobowy w Buczaczu, dokąd przychodzi miesięcznie 500, a odchodzi 600 wagonów towarów, gdzie miesięcznie kupuje się 2.500 biletów, można mieć wyobrażenie o ścisłości, jaki panuje w ubikacyach przez tych 26 minut, które przeczekać trzeba na krzyżowanie pociągów i jaka ilość ziemiopłodów pozbawionych dachu oczekiwać musi ambarkowania na deszczu i śniegu.

Z tych tedy powodów, jak niemniej ze względu, że Rada powiatowa buczacka na cele tej kolei opłaca rocznie po 1.000 zł. przez lat 20, sądzi komisya petycyjna, że Rada powiatowa ma prawo domagać się dla współpowiatowych tych względów, jakich w regule od zarządów kolejowych gdzieindziej doznają ci, którzy się na ich cele niczem nie przyczyniają.

Komisya petycyjna zatem czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd do poczynienia kroków, by rozszerzenie dworca osobowego i towarowego na stacyi kolei transwersalnej w Buczaczu w najkrótszym czasie przyszło do skutku.“

J. E. hr. Marszałek. (Objawszy napowrót przewodnictwo).

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie z petycyi Michała Lewickiego, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, o udzielenie veniam aetatis. Sprawozdawca p. ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycyi Michała Lewickiego, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, o udzielenie veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dekretem z 11. czerwca 1889 l. 24.892 nadał Wydział krajowy prowizorycznie posadę woźnego przy Wydziale krajowym Michałowi Lewickiemu pod warunkiem, jeżeli na najbliższej sesji Wysokiego Sejmu wystara się o zwolnienie od obowiązku wykazania się przepisany wiekiem.

W posłuchu tego reskryptu wniósł Michał Lewicki na ręce Wydziału krajowego petycję do Wysokiego Sejmu o udzielenie mu veniam aetatis.

Wydział krajowy przedkładając Wysokiej Izbie tę petycję wraz z 8 chlubnymi świadectwami petenta popiera gorąco jego prośbę i przytacza, że petent już od 13. grudnia 1886 r. — zatem w roku, w którym ubiegał wiek normalny — zajęty był czasowo jako pomocnik woźnego przy Wydziale krajowym; a ponieważ okazał się bardzo użytecznym, przyjmowano go także następnie w ciągu r. 1887 i 1888 w razie chwilowej potrzeby, zaś od września 1888 czynny jest petent bez przerwy. Przez cały ten czas, stwierdza Wydział krajowy, dał petent dowody niezwykłego uzdolnienia do służby woźnego, tudzież niestrudzonej pilności i gorliwości w służbie:

Z uwagi zatem, że petent nieznacznie tylko przekroczył wiek przepisany, bo o lat 3, ukończył bowiem 40ty rok w r. 1886, w którym to roku właściwie już służył przy Wydziale krajowym, jakkolwiek tylko czasowo;

z uwagi, że zdrowie petenta nie pozostawia nic do życzenia, a zatem nie ma obawy, iżby

zbyt prędko zaszła potrzeba przeniesienia go w stan spoczynku;

z uwagi wreszcie, że petent przy swojej zdolności, gorliwości i znajomości służby jest bardzo użytecznym i stała nominacja jego przyniesie niewątpliwie korzyść dla służby, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Michałowi Lewickiemu, prowizorycznemu woźnemu przy Wydziale krajowym, udziela się veniam aetatis.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi gminy Perwiatycze w powiecie sokalskim, by procenta od obligacyi gminnej na 1.700 zł. dotychczas brane na rzecz funduszu szkolnego obracane były na dotację nauczyciela. Sprawozdawca p. Szeliski ma głos.

Sprawozdawca p. Szeliski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycyi gminy Perwiatycze w powiecie sokalskim, by procenta od obligacyi gminnej na 1.700 zł. dotychczas brane na rzecz funduszu szkolnego, obracane były na dotację nauczyciela.

Wysoki Sejmie!

Gmina Perwiatycze uskarża się, że pomimo swej deklaracyi przy założeniu szkoły w r. 1874, iż obowiązują się płacić na utrzymanie nauczyciela 204 zł., zaś rzeczywista płaca tegoż wynosi 250 zł., płaciła do 1888 roku 275 zł. 40 ct., więc przez lat 12 rocznie 25 zł. 40 ct., respective 71 zł. 40 ct. więcej jak się zobowiązała. Żąda tedy zwrotu tej sumy za lat 12. Od roku 1889 zniżyła Rada szkolna krajowa płacę o 21 zł. 60 ct.

Gdy sprawa ta należy li tylko do Rady szkolnej krajowej, komisya wnosi:

„Wysoki Sejm przejdzie nad tą petycją do porządku dziennego.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przedewszystkiem wyrazić muszę zdziwienie, że petycja ta dostała się do komisji petycyjnej a nie do szkolnej. — Wszystkie tego rodzaju petycje, w których szło o to, aby gminie jakiejś zrobić ulgę w prestacyi, aby uznać czy należy się jakaś ulga czy nie, wszystkie takie petycje odsyłano do komisji szkolnej. Mniejsza zresztą o to, nie lubię sporu między komisjami, jaki przedmiot do której należy. Ta petycja jest przez komisję petycyjną załatwiona, ale nie tak jak należy. Komisya bowiem rozumuje: Ponieważ ta sprawa należy do Rady szkolnej krajowej, więc przechodzi się nad nią do porządku dziennego. Może sprawa należeć do Rady szkolnej krajowej, do Namiestnictwa, do dyrekcji finansów, z tego jednak nie wynika, abysmy nad takimi sprawami przechodzili do porządku dziennego. — Jeżeli komisya nie mogła sobie co do meritum rzeczy wyrobić przekonania, czy żądanie gminy jest słuszne czy nie, natenczas było rzeczą komisji postawić wniosek odesłania do Rady szkolnej krajowej do załatwienia. Jeżeli komisya wyrobiła sobie przekonanie, że gmina ma słusność, to w takim razie powinna odesłać do Rady szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia, ale gdyby dla tego, że sprawa ta należy do Rady szkolnej krajowej, przechodzić nad nią do porządku dziennego, to Sejm mógłby bez zamiaru popełnić krzywdę, bo przejście do porządku dziennego jest odrzuceniem, a my nie wiemy, czy należy odrzucić czy nie.

Z tego powodu pozwalam sobie postawić wniosek, aby tę petycję odesłać do Rady szkolnej krajowej do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Na moje ręce wniesiono petycję gminy Perwiatycze i ja bliżej byłem objaśniony z jej żalami. Owóż od lat wielu zdaje mi się, że płaci więcej jak się należy. Obowiązała się płacić 204 i płaci 204, a oprócz tego dochód z obligacyj 1700 zł. wynosi 71 zł. więc zdaje się, że płaci nad swój obowiązek 71 zł. Dziwnym wypadkiem Rada szkolna krajowa od kilku lat mniej nawet kazała żądać od niej jak dotąd, bo zamiast 204 zł. tylko 186 zł. Stara-

łem się objaśnić w Radzie szkolnej krajowej i dowiedziałem się, że sprawa ta jeszcze nie jest rozpatrzoną, ale też nie jest i przesądzoną, i że ona utknęła na tem, że potrzeba aktu fundacyjnego jeszcze, który zalega podobno w kancelaryi metropolitalnej. Więc łącząc się zupełnie z wywodami p. Romanowicza i ja także zamierzam postawić poprawkę, która jednak o tyle się różni, że nie odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia, lecz, że odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia. Skończyłem.

Sprawozdawca p. Szeliski. Imieniem komisji petycyjnej zgadzam się na poprawkę p. Polanowskiego.

P. Romanowicz. Ja przyjmuję także poprawkę p. Polanowskiego.

J. E. hr. Marszałek. Mamy więc tylko jeden wniosek p. Polanowskiego, przyjęty przez komisję. Kto się z tym wnioskiem zgadza, by petycję gm. Perwiatycz odesłać do Rady szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje dalsze sprawozdanie komisji petycyjnej.

Sprawozdawca p. Szeliski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Piotra Kwaśniewskiego i Henryka Rutkowskiego z Jarosławia o wypłatę resztującej należności za budowę mostu na Sanie w kwocie 761 zł. 48 ct.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy, obejmując pod swój zarząd drogę z Jarosławia do Bełza, wypłacił przedsiębiorcom budowy mostu na Sanie na dniu 1. stycznia 1868 kwotę 21.119 zł.

Gdy koszt budowy mostu tego po nad kosztorys wynosiły 1077 zł. 31 ct. Wysokie c. k. Namiestnictwo orzeczeniem z dnia 27. lutego 1871 l. 2655 przyznało przedsiębiorcom tę kwotę. Wydział krajowy wypłacił przedsiębiorcom 315 zł. 83 ct., zaś co do reszty sumy 761 zł. wnoszą petenci prośbę do Wysokiego Sejmu. Nie pierwszy raz sprawa ta przychodzi na porządek dzienny posiedzeń Wysokiego Sejmu. Jak świadczą akta udzielone komisji przez Wydział krajowy, wnosili petenci taką samą prośbę w roku 1881 i w roku 1886; obydwa razy odesłał Wysoki Sejm tę sprawę do Wydziału krajowego celem jej załatwienia.

Wydział krajowy po objęciu drogi Bełko-Jarosławskiej przeprowadził ze stronami wszelkie rachunki. Z przyznanej przez Wysokie c. k. Namiestnictwo nadwyżki 1077 zł. 31 ct. przypadło według ostatecznego obrachunku na fundusz krajowy 315 zł. 83 ct., zaś na konkurencyje 761 zł. 48 ct.; powyższą sumę wypłacił Wydział krajowy przedsiębiorcom na dniu 1. czerwca 1875, zaś co do reszty należytości odesłał petentów do byłej konkurencyi drogowej, jako obowiązanej resztującą sumę zapłacić.

W tym samym duchu załatwił Wydział krajowy dwukrotnie tę sprawę po przekazaniu mu jej przez Wysoki Sejm.

Komisya petycyjna jest tego samego zdania co Wydział krajowy; w prawdzie petenci w swej prośbie utrzymują, że Wydział krajowy jest poniekąd spadkobiercą konkurencyi drogowej i obowiązany przy objęciu dróg za konkurencyje resztującą należytość wypłacić, twierdzenie to jednak jest mylnem. Przecież wszędzie w całym kraju konkurencyja musiała zadosyć uczynić zobowiązaniom, bądź dobrowolnie bądź przymuszona przez Wysoki c. k. Rząd. I tu w tym wypadku Wydział krajowy wypłacił całkowicie przypadającą sumę na fundusz krajowy, resztę obowiązana jest zapłacić konkurencyja odnośnych powiatów i w tej mierze mogą petenci udać się do Wysokiego c. k. Rządu.

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić, iż nad tą petycją przechodzi się do porządku dziennego“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje jeszcze jedno sprawozdanie komisji petycyjnej. P. Szeliski ma głos.

Sprawozdawca p. Szeliski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Mojżesza Zeller-mayera i Lejby Kupferberga dzierżawców myta w Suchostawie.

Wysoki Sejmie!

Mojżesz Zeller-mayer i Lejb Kupferberg zadzierżawili dochód z myta w Suchostawie na przeciąg lat trzech od 1. stycznia b. r. za opłatą czynszu rocznego w kwocie 1535 zł.

Jak petenci twierdzą zadzierżawili myto o sumę 269 zł. wyższą jak poprzedni przedsiębiorcy. Zaś poprzedni dzierżawcy niedotrzymali kontraktu i pozostali dłużnymi 400 zł. funduszowi krajowemu.

Zaraz z początku doznali znacznej klęski, bowiem przez zamiecie śnieżne w styczniu i w lutym, komunikacya była zupełnie przerwana i oczywiście prawie żadnego dochodu nie mieli. Później t. j. na wiosnę przyszła druga klęska t. j. zakaz odbywania targów w Chorostkowie i Kopeczyńcach z powodu zarazy pyskowej i racicowej.

Zakaz ten trwał przez 6 miesięcy i przez cały ten przeciąg czasu nie odbywały się targi, które stanowią główny dochód myta.

Przez te dwie klęski zostali jak utrzymują zupełnie zrujnowani i kontraktu dalej dotrzymać by nie mogli. Wydział krajowy, do którego odnosili się z prośbą o opust czynszu, lub zwolnienie z kontraktu odmówił im ze względów, że jest obowiązany przestrzegać warunków kontraktu. Wysoki Sejm jedynie w drodze łaski może dać przyzwolenie na opust czynszu.

Zważywszy, że rzeczywiście przez te klęski dzierżawcy znaczną utratę majątku ponieść musieli, zważywszy, że bez jakiegoś opustu kontraktu nie dotrzymają i narażają przez to fundusz drogowy na stratę, gdy myto to jeszcze uwa- lata dzierżawić mają, Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Odstępuje się tę petycję Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Pan sekretarz zechce odczytać jeszcze interpelacye.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Interpelacya
do

J. E. Pana Namiestnika.

Na posiedzeniu z dnia 15. stycznia 1889 uchwalił Sejm wezwanie do c. k. Rządu „ażeby przy uniwersytecie w Krakowie a względnie

przy wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu utworzył oddział rolniczy w myśl załączonego projektu subkomitetu krakowskiego towarzystwa rolniczego“.

Gdy na wezwanie to żadna dotychczas ze strony c. k. rządu nie nadeszła odpowiedź;

gdy sprawa utworzenia owego studjum rolniczego zarówno dla interesów rolnictwa, jako też dla wykształcenia młodzieży w kraju naszym niepospolitej jest wagi;

gdy wreszcie nie jest obojętnem, w jaki sposób i kiedy c. k. rząd do urzeczywistnienia myśli podjętej przez sejm gotów byłby przystąpić:

podpisani posłowie mają zaszczyt zapytać J. E. Pana Namiestnika, czy c. k. rząd zamierza wezwaniu sejmu o utworzenie oddziału rolniczego przy uniwersytecie krakowskim uczynić zadość oraz w jakim czasie i w jakim zakresie otwarcie tegoż studjum mogłoby nastąpić?

Roman Potocki, Edw. Jędrzejowicz, Ludwik Wodzicki, Wład. Wolański, Stan. Stadnicki, Gorayski, A. Jaworski, Sanguszko, A. Wodzicki, M. Rey, Wł. Kozłowski, Wiktor, J. Stadnicki, M. Torosiewicz, St. Tarnowski (jun.), Dydyński, St. Tarnowski (sen.), Z. Dembowski, Chamiec, Vivien, Zagórski, Schnel, Tyszkowski.

J. E. hr. Marszałek. Interpelację tę wręczę J. E. p. Namiestnikowi.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Interpelacya
do

Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika!

Wobec niepamiętnego nieurodzaju, który nawiedził w roku bieżącym kraj nasz a zwłaszcza najżyźniejszą wschodnią część jego, wobec obawy, ażeby w następstwie tej klęski ludność nasza rolnicza nie była zagrożoną głodem a inwentarz nie uległ zniszczeniu, niżej podpisani przerażeni zostali nadchodzącymi ze wszech stron wiadomościami o surowości, z jaką organa skarbowe ściągają zaległe podatki gruntowe, bez względu na utrzymanie siły podatkowej bezprzekładną klęską dotkniętej ludności, dlatego też zapytują c. k. rząd, czy porobił odpowiednie zarządzenia na ten cel, ażeby odpisywanie podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych szybko i z wszelką względnością dla za-

grożonej głodem ludności wiejskiej przeprowadzone zostało? Czy gotów jest polecić surowo organom wykonawczym, ażeby ściąganie podatku gruntowego przedsiębrały z całą względnością dla kontrybuentów szczególnie w tych powiatach, które najdotkliwiej nieurodzajem dotknięte zostały?

Bronisław Horodyski, Chamiec, Schnell, Żywicki, Abrahamowicz, Wład. Wolański, Siemiginowski, Zagórski, Golejewski, Mazaraki, W. Koziobrodzki, Vivien, Tyszkowski, Wł. Kozłowski Puzyna, M. Torosiewicz, K. Horodyski, E. Torosiewicz, Niezabitowski, Szeliski.

J. E. hr. Marszałek. Interpelację tę wręczę także J. E. p. Namiestnikowi. Jest jeszcze jeden wniosek:

Sekretarz p. Dr. Teliszewski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. By przy ogłaszaniu porządku dziennego w razie zapowiedzenia weryfikacji wyborów poselskich, ogłaszano dokładnie, które wybory mają być weryfikowane;

2. by sprawozdania o takich wyborach poselskich, przeciw którym wniesiono protest, były wydrukowane i członkom sejmu naprzód rozdane.

J. Romańczuk.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek jest opatrzony tylko podpisem wnioskodawcy, więc przedewszystkiem muszę go podać do poparcia. Kto popiera wniosek p. Romańczuka, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Otwieram teraz rozprawę nad nagłością tego wniosku.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja z dwóch przyczyn żądaju, aby moje wnesenie traktowano jako nahlaszcze. Raz, szczo jeszcze sut hdejaki wybory ne zweryfikowani, otże chodyt o toje, aby pry weryfikowaniu tych wyboriw postuowano tak, jak ja sia domahaju, druhe, szczo jest to sprawa dribnijszoi wahy, bo dotyczy jej traktowano zwyczajnym regulaminowym sposobom, tj. aby widsyłaty do komisji a komisja małaby doperwa zdawaty sprawu. Dlatoho ja

pozwalaју sobi stawity nahlist toho wnesku i proszu aby prystupyty szcze nyini do perszoho czytania jeho bez drukowania.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Romańczuk motywował swój wniosek tem, że sprawa jest drobna a przypominam, że tylko ważne i nagłe sprawy podaje się jako wnioski nagłe. Ponieważ więc to jest sprawa drobna, więc niech idzie do komisji. Dziś mamy rozstrzygać o nagłości tegoż wniosku niewiedząc o jego doniosłości. Ja więc jestem przeciwny nagłości i proszę, aby wniosek p. Romańczuka był regulaminowo traktowany.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja operaju sia na naszym regulamini, kotryj każe, szczo i sprawy mienzjoj wahy mohut' buty jako nahli traktowani i to buł oden z moich motywiw.

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Paragraf 46 regulaminu nietylko mówi o sprawach większej wagi ale i mniejszej wagi. Sprawy mniejszej wagi mogą być bez drukowania komisji przekazane, i dlatego ja proponuję odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej z tem, aby na najbliższem posiedzeniu zdała sprawę bez drukowania.

P. Romańczuk. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja hodžu sia na wnese nie posła Jędrzejowicza.

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca zgadza się z wnioskiem p. Jędrzejowicza. Podam przeto pod głosowanie, ażeby wniosek p. Romańczuka odesłać do komisji prawniczej z poleceniem, ażeby bez drukowania zdała sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Gwar. Głosy: Przedewszystkiem głosować nad nagłością.)

Nasamprzód podam pod głosowanie nagłość tego wniosku.

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. We wniosku przezemnie postawionym jest zawartą skrócona forma postępowania, a zatem osobne uchwalanie nagłości nie jest potrzebne.

P. hr. Golejewski. Proszę ogłos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ regulamin rozróżnia wnioski nagłe i nienagłe, przeto musi być naprzód podaną pod głosowanie kwestya nagłości.

J. E. hr. Marszałek. Zarządę głosowanie w myśl wniosku p. hr. Golejewskiego. Proszę Panów Posłów o zajęcie miejsc swoich. Podaję pod głosowanie nasamprzód w ogóle kwestyę nagłości wniosku p. Romańczuka. Kto jest za nagłością wniosku p. Romańczuka, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu głosów). Nagłość nie została uchwaloną. W ten sposób pozostaje druga część wniosku p. Jędrzejowicza, do którego przyłączył się p. Romańczuk, a mianowicie odesłanie wniosku do komisji prawniczej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ Izba odrzuciła nagłość wniosku, przeto musi nastąpić pierwsze czytanie takowego sposobem regulaminowo przepisany.

J. E. hr. Marszałek. Słusznie. Postawię go więc na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Następne posiedzenie w sobotę o godz. 11¹/₂, a to z powodu uroczystości otwarcia roku na uniwersytecie tutejszym. Porządek dzienny zostanie p. Posłom rozesłany. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 5.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 26. Października 1889.

Treść: Urlopy pp. Ludwika hr. Wodzickiego, Tyszkiewicza, Stanisława Jędrzejowicza, Grossa i Władysława hr. Wolańskiego. — Spis petycyj. — Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Bronisława Horodyskiego w sprawie opustów i egzekucyj podatkowych. — Wniosek p. Rożankowskiego o zapomogę dla pogorzalców w Krasnem. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania dla miasta powiatowego Gorlice ustawy zezwalającej na pobór opłaty od psów w obrębie miasta Gorlice utrzymywanych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rekonstrukcyi bulierów pod kotłami parowymi w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Abrahamowicza o wezwanie c. k. Rządu, by o ile można rychło przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt reformy ustawy o należytościach skarbowych przy przeniesieniu nieruchomości własności w drodze dziedzictwa w rodzinie najbliższej, a ze szczególnem uwzględnieniem małej własności. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Weigla o wezwanie c. k. Rządu w przedmiocie zaprowadzenia przy władzach politycznych ksiąg wodnych, o ile dotychczas nie istnieją, tam zaś gdzie istnieją, w przedmiocie ich uzupełnienia. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosków posła Weigla o wezwanie c. k. Rządu, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zaprowadził w zawodowej szkole w Świątnikach kurs przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego, tudzież o wezwanie c. k. Rządu, aby zamierzony warsztat wzorowy w Sułkowicach dla dźwignięcia tamecznego przemysłu domowego i udoskonalenia wyrobów kowalskich, co prędzej, w każdym zaś razie z początkiem roku 1890 zaprowadził. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Siczyńskiego w przedmiocie uporządkowania sprawy należytości niewypłaconych dotąd gminom i należytości zalegających na stronach konkurencyjnych z tytułu budowy dróg konkurencyjnych za czas od roku 1854 do roku 1868. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Teliszewskiego o wydanie jasnych i dokładnych przepisów co do wymiaru należytości prawnych. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Teliszewskiego o wezwanie c. k. Rządu w przedmiocie egzekutorów podatkowych, wydania dla nich dokładniejszej instrukcyi, przestrzegania przez egzekutorów przy ściąganiu podatków ustaw pozytywnych, w przedmiocie odpowiedzialności władzy, której podlegają egzekutorowie,

w przedmiocie stanowiska etatowego egzekutorów, w przedmiocie wreszcie kwalifikacyi, jakiej od egzekutorów wymagać należy. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Romańczuka w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego gdzie idzie o weryfikacyę wyborów i rozdawania członkom Sejmu drukowanych sprawozdań, jeżeli idzie o wybory poselskie, przeciw którym wniesiono protesty. — Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła Weigla w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom w Świątnikach. Poprawki pp. Niedzielskiego i Weigla. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej o gwarancji kraju za pożyczkę 600.000 zł. — Przekazanie 4. punktu wniosku posła Huryka do komisji budżetowej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą. — Wniosek p. Mikołaja Torosiewicza w sprawie wpisów tabularnych. — Wniosek p. Okuniewskiego w sprawie wydania ustawy o podwodach. — Wniosek p. Teliszewskiego w sprawie postępowania spadkowego — Wniosek p. Teliszewskiego w sprawie ułatwień przy wpisach tabularnych. — Porządek dzienny 9. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 50. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: C. k. Namiestnik J. E. hr. Kazimierz Badeni i c. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 125.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół 7. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Urlopów udzieliłem na wniesione prośby: posłom J. E. Ludwikowi hr. Wodzickiemu na dni 8, hr. Tyszkiewiczowi na dni 6, Stanisławowi Jędrzejowiczowi na dni 3, Grossowi na dni 4, Władysławowi hr. Wolańskiemu na dni 3, od poniedziałku począwszy.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj:

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 26. października 1889.

420. L. s. 643. Wydział powiatowy w Samborze, przez p. Barańskiego, o zarządzenie brakowi studzień po gminach — do komisji gminnej.
421. L. s. 644. Wydział powiatowy w Zaleszczykach, przez p. Siemiginowskiego, o subwencyę na budowę drogi powiatowej Uścieczko-Jazłowce — do komisji budżetowej.

422. L. s. 645. Wydział powiatowy w Kosowie, przez p. Zaleskiego, o zapomogę na poprawienie dróg powiatowych — do komisji budżetowej.

423. L. s. 646. Gmina miasta Stryja, przez p. Fruchtmana, o odpisanie zaległości szkolnych — do komisji budżetowej.

424. L. s. 647. Gmina m. Bukowska, przez p. Słoneckiego, o utworzenie urzędu podatkowego w Bukowsku — do komisji administracyjnej.

425. L. s. 648. Gmina Wola brzostecka, przez p. Midowicza, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.

426. L. s. 649. Gmina Wierzbowice, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

427. L. s. 650. Gmina Humniska, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

428. L. s. 651. Gmina Podgórzany, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

429. L. s. 652. Gmina Załawie, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

430. L. s. 653. Gmina Wolica, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

431. L. s. 654. Gmina Boryczówka, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

432. L. s. 655. Gmina Malów, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

433. L. s. 656. Gmina Karłów, przez p. Hamoraka, jak wyżej — do komisji budżetowej.

434. L. s. 657. Gmina Wrzawy, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zreorganizowanie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.

435. L. s. 658. Gmina Brzozdowce, przez p. Langiego, o subwencją na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
436. L. s. 659. Gmina Rabka, przez p. Lasockiego, o przedłużenie drogi krajowej z Zaborni przez Rabkę do gościńca rządowego — do komisji drogowej.
437. L. s. 660. Gmina Czechy, przez p. Sirkę, o budowę drogi z Oleska do Zabłociec a względnie do Brodów kosztem funduszu krajowego — do komisji drogowej.
438. L. s. 661. Gmina Toki i Palczyńce, przez p. Siczynskiego, o przeniesienie rogatki w Podwołoczyskach — do komisji drogowej.
439. L. s. 662. Gminy Żelaznikowa i Myślec przez p. Potoczka, o uwolnienie ich od płacenia myta drogowego — do komisji drogowej.
440. L. s. 663. Rada szkolna miejscowa w Rzęśnie polskiej, przez p. Zygmunta Kozłowskiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisji szkolnej.
441. L. s. 664. Rada szkolna miejscowa w Libiążu małym, przez p. Antoniego Wodzieckiego, jak wyżej — do komisji szkolnej.
442. L. s. 665. Rada szkolna miejscowa w Wieliczce, przez p. Adama Jędrzejowicza, jak wyżej — do komisji szkolnej.
443. L. s. 666. Wyborcy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rawskiego, przez p. Korolę, z protestem przeciw wyborowi posła Franciszka Jędrzejowicza — do Wydziału krajowego.
444. L. s. 667. Towarzystwo gospodarskie galic. we Lwowie, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, w sprawie ustawy o przymusowym tępieniu chrzaszczy majowych i pędraków — do komisji gospodarstwa krajowego.
445. L. s. 668. Stowarzyszenie galic. kandydatów notaryalnych, przez p. Lenartowicza, o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej — do komisji prawniczej.
446. L. s. 669. Towarzystwo „Kółek rolniczych“ we Lwowie, przez p. Kramarczyka, o zarządzenie nędzy w kraju wskutek nieurodzajów — do komisji budżetowej.
447. L. s. 670. Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie, przez p. Raczyńskiego, o zapomogę na cele Towarzystwa — do komisji budżetowej.
448. L. s. 671. Towarzystwo pedagogiczne w Krakowie, przez p. Bobrzyńskiego, o subwencję dla szkoły zręczności w Krakowie — do komisji budżetowej.
449. L. s. 672. Towarzystwo „Akademickie bractwo“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
450. L. s. 673. Internat św. Józefata we Lwowie, przez p. Bobrzyńskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
451. L. s. 674. Siostry Miłosierdzia w Przeworsku, przez p. Żardeckiego, o subwencję na szpital, szkołę i zakład sierót — do komisji budżetowej.
452. L. s. 675. Cecylia ks. Lubomirska, przez p. Żardeckiego, o subwencją dla Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku na szkołę koronarską — do komisji budżetowej.
453. L. s. 676. Nauczycielki szkoły żeńskiej w Kołomyi, przez p. Ziemiałkowskiego, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
454. L. s. 677. Nauczyciele i nauczycielki w Sądowej Wiszni, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisji szkolnej.
455. L. s. 678. Leopold Kruczkowski, kierownik szkoły w Łoszniowie, przez p. Olpińskiego, w sprawie opału dla budynku szkolnego — do komisji szkolnej.
456. L. s. 679. Ten sam, przez p. Viviena, o policzenie mu 3. pięciolecia przy wymiarze emerytury — do komisji szkolnej.
457. L. s. 680. Grzegorz Augustyn, nauczyciel, przez p. ks. biskupa Soleckiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
458. L. s. 681. Antoni Budziński, nauczyciel, przez p. Tyszkowskiego, o policzenie lat służby przy wymiarze emerytury — do komisji szkolnej.
459. L. s. 682. Jan Cieszanowski, nauczyciel, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
460. L. s. 683. Jan Bałuk, nauczyciel, przez p. Lasockiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
461. L. s. 684. Edward Kolman emeryt. nauczyciel przez p. Czartoryskiego o zapomogę — komisji budżetowej.

462. L. s. 685. Leopold Czerniecki emeryt. nauczyciel przez p. Sawczaka o podwyższenie emerytury lub o dar z łaski — do komisji budżetowej.
463. L. s. 686. Ignacy Maraszewski emeryt. nauczyciel przez p. Adama Jędrzejowicza o stały dar z łaski — do komisji budżetowej.
464. L. s. 687. Alojzy Sokoliński emeryt. nauczyciel przez p. Romańczuka o policzenie czasu służby i przyznanie odpowiedniej emerytury — do komisji szkolnej.
465. L. s. 688. Julia Mathiaszowa nauczycielka przez p. Romańczuka o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
466. L. s. 689. Ta sama przez p. Romańczuka o remuneracyą za nadobowiązkowe godziny nauki — do komisji szkolnej.
467. L. s. 690. Antoni Petrykiewicz przez p. Marchwickiego o subwencyę dla swej córki Antoniny na kształcenie w rysunkach i malarstwie — do komisji budżetowej.
468. L. s. 691. Jakób Fedyczkowski przez p. Michalskiego o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
469. L. s. 692. Modest Witoszyński przez p. Michalskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
470. L. s. 693. Teresa Patkiewicz przez p. Goldmana o subwencyę dla córki na kształcenie w spiewie — do komisji budżetowej.
471. L. s. 694. Franciszka Karich przez p. Michalskiego o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
472. L. s. 695. Wojciech Knapp przez p. Emila Torosiewicza o subwencyę dla córki Wandy na kształcenie w spiewie — do komisji budżetowej.
473. L. s. 696. Ludwika Nowogrodzka wdowa po nauczycielu przez p. Zamoyskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
474. L. s. 697. Marya Lamowa wdowa po śp. Janie Lamie przez p. Goldmana o zapomogę dla córki Zofii — do komisji budżetowej.
475. L. s. 698. Walerya i Józefa Bojarska i Adolfiny Dydyńska sieroty po Janie Bojarskim b. sekretarzu Stanów galic. przez p. Weigla o powiększenie daru z łaski — do komisji budżetowej.
476. L. s. 699. Kornelia Neuhauser wdowa po prymaryuszu szpitala lwowskiego przez p. Goldmana o podwyższenie pensji wdowiej lub zapomogę — do komisji budżetowej.
477. L. s. 700. Ewa Kazanowska przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
478. L. s. 701. Michał Leźniak pogorzelec z Mogilan przez p. Niedzielskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
479. L. s. 702. Stanisław Białota pogorzelec z Mogilan przez p. Niedzielskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
480. L. s. 706. Wydział powiatowy w Żywcu przez p. Michałowskiego o przyspieszenie regulacyi rzek w tamtejszym powiecie — do komisji gospodarstwa krajowego.
481. L. s. 707. Gmina Psary przez p. Antoniego Wodzickiego o zapomogę na zasiewy wiosenne — do komisji budżetowej.
482. L. s. 708. Gmina Ostrężnica przez p. Antoniego Wodzickiego o zapomogę wskutek nieurodzaju — do komisji budżetowej.
483. L. s. 709. Gmina Czyżówka przez p. Antoniego Wodzickiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
484. L. s. 710. Gmina Lgota przez p. Antoniego Wodzickiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
485. L. s. 711. Gmina Płoki przez p. Antoniego Wodzickiego o zapomogę lub odpisanie zaległości na płacę nauczyciela z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
486. L. s. 712. Gmina Rozhurcze przez p. Antoniewicza o przeistoczenie tamtejszej szkoły filialnej na etatową — do komisji szkolnej.
487. L. s. 713. Rada szkolna miejscowa w Nisku przez p. Stanisława Jędrzejowicza o dodatek drożyzniany dla tamtejszych nauczycieli — do komisji szkolnej.
488. L. s. 714. Rada szkolna miejscowa w Ulanowie przez p. Stanisława Jędrzejowicza jak wyżej — do komisji szkolnej.
489. L. s. 715. Rada szkolna miejscowa w Szumlanach przez p. Sawczaka o subwencyę na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
490. L. s. 716. Straż ochotnicza ogniowa w Ulanowie przez p. Stanisława Jędrzejowicza o zapomogę na rekwizyta ogniowe i strażackie — do komisji budżetowej.

491. L. s. 717. Wydział krajowy przedkłada prośbę Edmunda Dąbrowskiego dyetaryusza oddziału rachunkowego o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

492. L. s. 718. Marya Swoboda przez p. Goldmana o zapomogę — do komisji budżetowej.

493. L. s. 719. Bronisława Jakimowska wdowa po nauczycielu przez p. Bilińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

494. L. s. 720. Karolina Długosz przez p. Słoneckiego o zapomogę na odbycie kursu akuszeryi — do komisji budżetowej.

495. L. s. 721. Gmina Stare Bohorodczany z Radą szkolną miejscową przez p. Barabasza o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

496. L. s. 722. Gmina Hołoszków przez p. Huryka o zapomogę na restauracyę cerkwi — do komisji budżetowej.

497. L. s. 723. Rozalia Suranowicz wdowa po księdzu przez p. Antoniewicza o zapomogę — do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, udzielam głos na żądanie p. komisarzowi rządowemu p. radcy Namiestnictwa Łozińskiemu do odpowiedzi na interpelacyę.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Ł o z i ń s k i. Na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 24. października r. b. poseł Bronisław Horodyski i towarzysze wnieśli interpelacyę do c. k. Rządu, w której podnosząc spowodowane tegorocznym nieurodzajem przykre położenie ludności kraju postawili następujące pytania :

1. czy c. k. Rząd poczynił odpowiednie zarządzenia na ten cel, ażeby odpisywanie podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych szybko i z wszelką względnością dla zagrożonej głodem ludności wiejskiej przeprowadzone zostało?

2. czy gotów jest polecić surowo organom wykonawczym, ażeby ściąganie podatku gruntowego przedsiębrały z całą względnością dla kontrybuentów szczególnie w tych powiatach, które najdotkliwiej nieurodzajem dotknięte zostały?

Na interpelacyę tę mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje. Sporządzenie operatów likwidacyjnych co do szkód tego roku w skutek posuchy, myszy, owadów, gradobicia i powodzi

w plonach powstałych znajduje się wedle wydanych w tej mierze do władz podatkowych tak pierwszej jak i drugiej instancyi stanowczych i naglających zarządzeń w pełnym toku i przeprowadzone zostanie tak, ażeby odpisanie podatku gruntowego, ile ono wedle obowiązującej ustawy przypadnie a dotąd jeszcze przyznane nie zostało, przyszło do skutku w ciągu roku bieżącego.

Co do wydania polecenia, aby organa wykonawcze przy ściąganiu podatku uwzględniały kontrybuentów klęskami elementarnymi dotkniętych, zwraca się uwagę szanownych interpelantów, że §. 5 regulaminu egzekucyjnego nakłada na władze egzekucyjne obowiązek, aby co do kontrybuentów, których prawnie dopuszczalne podania o odpisanie podatku z tytułu klęsk elementarnych znajdują się w toku urzędowego załatwienia, wyłączono z egzekucyi kwotę do odpisania przypaść mającą.

O ile chodzi o ułatwienie spłaty kwot podatkowych, które nie przypadną do odpisania, to dla kontrybuentów, którzy bądź to sami, bądź — jeżeli należą do stanu włościańskiego — przez swe zwierzchności gminne takiego ułatwienia domagać się będą, dozwolone ono będzie z wszelką możliwą przychylnością, w każdym wypadku, w którym ulga po zbadaniu stosunków tak osobistych jak majątkowych uzasadnioną się okaże.

W tej mierze wydane już zostały potrzebne wskazówki dla c. k. władz skarbowych (brawa).

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Wid dwóch nedil wże poraz wtoryj nachodžu sia w sumnoj koniecznocy prosyty Wysokij Sojm o zapomohu dla pohorilciw w powiti zołocziwskim. W noczy ze serecy na czetwer, to jest z 23. na 24. seho misiacia zhoriw w Krasnem seli filwarok dworskiej, własnist' Hnoińskoho złocziwskoho marszałka powitowoho i naszoho kolegy. Straszna buria perenesła ohoń na okołyczni chaty selański a nawit na druhyj kineć seła. Shoriło 19 zahorod do tła i 25 hospodariw w tich zahorodach. Nužda wełyka, bo duże mała czast' załedwo 4 sut' asekurowani.

Ze wzhladu na toje, szczo wże i tak seło Krasne i okołycia sut' zahrozeni hołodom to pohorilci ne mohut sia ani u swoich susidiw, ani w okołycznych sełach zapomohczy sia. Dla toho jest dokoneczna pomicz doražna jak najskorsza.

Stawljaju prote wnesenje: Wysokij Sojm izwołył uchwałyty, szczyoby dla pohorilciw seła Krasnoho udiłyty z fondu krajewoho zapomohu w kwoti 300 złotych i prosyłym, szczyoby to wnesenie uważaty za nahlacze o stilko, szczyoby takowe bez druku udiłyty komisiji budżetowej z preporuczeniem, szczyoby na najbliższom zasedaniu Sojmowy sprawozdanie złożyła.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski stawia wniosek naglący, ażeby dla pogorzalców wsi Krasne, która świeżo została dotkniętą klęską pożaru, uchwalić zapomogę w kwocie 300 zł, a zarazem prosi, ażeby ten wniosek traktować jako naglący w ten sposób, ażeby go odesłać do komisiji budżetowej z poleceniem zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu bez drukowania. Przedewszystkiem otwieram rozprawę nad nagłością tego wniosku. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podam pod głosowanie. Kto jest zatem, ażeby Wysoka Izba uchwaliła nagłość w postępowaniu przez wnioskodawcę proponowanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Otwieram dyskusję nad kwestyą odesłania tego wniosku do komisiji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisiji budżetowej z poleceniem zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu bez drukowania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania dla miasta powiatowego Gorlice ustawy zezwalającej na pobór opłaty od psów w obrębie miasta Gorlice utrzymywanych.

Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. Dr. S m o l k a. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania dla miasta powiatowego Gorlice ustawy, zezwalającej na pobór opłaty od psów, w obrębie miasta Gorlice utrzymywanych.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta powiatowego Gorlice uchwaliła na posiedzeniu z 28. marca 1889 r. petycyonować o wyjednanie ustawy zezwalającej na pobór opłaty od psów, w obrębie miasta utrzymywanych, po 2 zł. rocznie.

Pobór ten jest dla miasta potrzebny, które od czasu pożaru wielkiego, którym miasto tak ciężko dotkniętem zostało, walczy z niedoborem i starać się musi o powiększenie dochodów dla opędzenia niezbędnych potrzeb swoich.

Pobór ten jest zresztą i wskazany ze stanowiska policji miejscowej.

Uchwała rady gminnej została w gminie należycie ogłoszona, a przeciw tejże nie wniesiono żadnego protestu, ani też żadnej nie uczyniono uwagi.

Reprezentacya powiatowa gorlicka popiera gorąco rzezoną petycję gminy miasta Gorlice.

Wydział krajowy mniemał, że należy ograniczyć czas trwania ważności zaprojektowanej ustawy na lat dziesięć, ile że stosunki miasta Gorlice tak się zmienić mogą, że pobór ten niepotrzebnym się okaże, albo też pożądanym będzie w osnowie odmiennej; gdyby zaś ta potrzeba nie nastąpiła, gmina może postarać się o pozwolenie na dalszy pobór tej opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta powiatowego Gorlice pobierać opłaty od psów, w obrębie miasta Gorlice utrzymywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Od każdego psa w obrębie miasta Gorlic i przedmieść jego utrzymywanego ustanawia się opłatę w kwocie dwu zł. a. w. 1. stycznia i 1. lipca każdego roku po 1 zł. uiszczać się mającą.

Art. II.

Wolne są od opłaty:

- a) szczenięta niemające więcej nad dni dziesięć;
- b) psy, które służą do strzeżenia, o ile przez dzień są trzymane na uwięzi; z tych psów jeden u każdego właściciela wolny jest od opłaty;
- c) psy należące do osób zamieszkowych t. j. osób, które mają stałe swe zamieszkanie po za obrębem Gorlic, a przytem dłużej nad jeden miesiąc w Gorlicach się nie zatrzymują.

Art. III.

Spis psów odbywa się corocznie. Tak posiadacze domów jak i posiadacze psów, obowiązani są do zgłoszenia psów. W tym celu zgłosi się w urzędzie gminnym każdy posiadacz domu lub jego zarządca o dwie karty zgłoszenia, jedną na psy podlegające opłacie, drugą na psy od niej uwolnione.

Karty te po wypełnieniu przez posiadaczy psów, winny być w terminie dni 8miu przez posiadacza lub zarządcę domu podpisane i urzędowi gminnemu zwrócone a to pod karą 2 do 5 zł. a. w.

Art. IV.

W karcie zgłoszenia dla psów uwolnionych od opłaty wyrazić należy przyczynę uwolnienia.

Art. V.

W ciągu dni 14tu po rozpoczęciu półrocza t. j. po 1. stycznia i po 1. lipca każdy posiadacz psa obowiązany jest uiścić półroczną opłatę, na którą odbiera pokwitowanie wraz ze znakiem wyrażającym rok i liczbę porządkową spisu psów.

Posiadacze psów uwolnionych od opłaty winni zgłosić się w powyższym terminie o kartę uwolnienia wyrażającą czas i dom, dla którego służy. Dla psów osób czasowo bawiących w Gorlicach wydawane będą za opłatą 10 ct. marki odmiennego kształtu.

Art. VI.

Szczenięta, które mają więcej jak dni dzieścięć, winny być po upływie tego terminu najdalej w dni ośm ustnie lub pisemnie do opłaty zgłoszone.

Również i psy, które po upływie peryodycznego terminu zgłoszenia nabyte zostaną, lub po upływie tego terminu na własność nowego posiadacza przechodzą, winny być najdalej w ciągu dni ośmiu ustnie lub pisemnie na nowo zgłaszane i opłata od nich za bieżące półrocze złożoną, o ile już przedtem uiszczoną nie była.

Jeżeli posiadacz psa zgłoszonego, który w ciągu półrocza padł, zaginął, sprzedany został lub w inny sposób wyszedł z jego posiadania, chce uwolnić się od obowiązku poniesienia opłaty na następne półrocze, winien w terminie dni 14tu od rozpoczęcia nowego półrocza rachując donieść o ubytku psa, dla uwidocznienia w spisie. Zaniechanie tego doniesienia pociąga za sobą obowiązek uiszczenia półrocznej opłaty.

Art. VII.

Uiszczone opłaty zwracanemi nie będą.

Art. VIII.

Kto psa przed opłatą ukrywa, lub cudzej marki używa, ulegnie karze wysokości potrójnej opłaty.

Art. IX.

Marka winna być przymocowaną na obroży psa.

Psy nieopatrzone marką będą przez oprawcę chwywane, a po upływie trzech dni zgładzone, jeżeli posiadacz się nie zgłosi. Schwywane psy wydawać będzie oprawca zgłaszającemu się posiadaczowi tylko po udowodnieniu uiszczenia opłaty lub kary w art. 8 przepisanej i zapłaceniu oprawcy kwoty 1 zł. Psy, które służą do strzeżenia a nie trzymane na uwięzi, będą jako wałęsające się chwywane, posiadacze zaś żądający w powyższym terminie ich zwrotu, winni będą wykazać się kartą uwolnienia a nadto ulegną karze 1 zł.

Art. X.

W razie zagubienia marki można za opłatą 20 ct. otrzymać nową markę, przedtem atoli udowodnić należy, że opłata uiszczoną została.

Art. XI.

Kary z moc postanowień art. 3, 8 i 9 orzeka Zwierzchność gminna. Od takich orzeczeń odwoływać się można w terminie dni 14 do politycznej władzy powiatowej. Kary te wpływają do kasa miejskiej.

Art. XII.

Sposób pobierania tej opłaty, kontrolowanie i środki zaradzenia nadużyciom, określi bliżej regulamin wydać się mający przez właściwe organa reprezentacy miasta Gorlic.

Art. XIII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z początkiem najbliższego półrocza po jej ogłoszeniu i ma moc obowiązującą przez lat dziesięć licząc od dnia, w którym weszła w życie.

Art. XIV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do artykułu I. (Nikt.) Gy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł I, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. Dr. Smolka. Wnoszę przyjęcie reszty artykułów en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty artykułów en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje en bloc artykuły od II. do XIV. wraz z tytułem i wstępem raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuły II. do XIV. wraz z tytułem i wstępem są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. Dr. Smolka. Ponieważ ta ustawa w drugim czytaniu w niczem nie została zmienioną, przeto wnoszę, żeby Wysoka Izba raczyła przystąpić do trzeciego czytania z pominięciem czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu jest przyjętą.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rekonstrukcji bulierów pod kotłami parowymi w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. (**Aleg. 76**). Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Pod względem formalnym wnoszę, ażeby Wysoka Izba odesłała to sprawozdanie do komisji budżetowej.

P. Dr. Antoniewicz, Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Meni się zdaje, szczo to sprawozdanie należy widoślaty do komisji gospodarstwa krajewoho.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Jako przewodniczący komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w Krakowie mam zaszczyt zwrócić uwagę p. Antonie-

wicza na to, że rzecz ta nadzwyczaj nagląca jest przedewszystkiem z budżetem w styczności, gdyż buliery są zepsute, wskutek czego woda nie może być doprowadzoną ani do łaźni ani dla innego użytku w szpitalu. Z tego powodu prosiłbym Wysokiej Izby bardzo, ażeby odesłała ten wniosek do komisji budżetowej w myśl wniosku p. sprawozdawcy.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Sprawa ta z kulturą krajową nie ma żadnej styczności. Tutaj rozchodzi się o naprawę zepsutych kotłów parowych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Na to potrzeba kredytu dodatkowego, jak to w sprawozdaniu wykazano, w kwocie 2.800 zł., więc ta sprawa nie z kulturą krajową, ale z budżetem ma styczność. Pozostaję przeto przy wniosku Wydziału krajowego odesłania tej sprawy do komisji budżetowej.

P. Dr. Antoniewicz. Ja widstupaju od moho wnesenja.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wobec cofnięcia wniosku przez p. Antoniewicza, pozostaje tylko wniosek p. sprawozdawcy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahama o wezwanie c. k. Rządu, by o ile można rychło przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt reformy ustawy o należytościach skarbowych przy przeniesieniu nieruchomości w drodze dziedzictwa w rodzinie najbliższej, a ze szczególnem uwzględnieniem małej własności. (**Aleg. 77**.) Dla uzasadnienia wniosku p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Na dzisiejszym porządku dziennym ma Wysoka Izba do wysłuchania ośm uzasadnień samoistnych wniosków. Zadanie to zapewne nie trudne, lecz absorbujące wiele czasu. Ztąd uważam za mój obowiązek być krótkim i zwięzłym w przemówieniu mojem.

Szanowni Panowie! Ktokolwiek bądź miał sposobność zetknięcia się z ludem naszym, ktokolwiek bądź z nas tu zasiadających stawał bądźto

jako kandydat przy wyborach do Sejmu lub Rady państwa bądźto jako poseł, zdający sprawę z dotychczasowych czynności swoich, każdy bez różnicy spotkał się z jedną wspólną skargą, z jednym że tak powiem jękiem boleści, z jedną troską wyrażającą się w jednej części kraju: „daczka pomerszczyzny“ w drugiej połowie kraju: „opłaty pośmiertne od ojcowizny“.

Lud nasz nie obciąża swoich posłów licznymi żądaniami i prośbatami, bo nie jedno z żądań pod firmą tego ludu znoszone nie wychodzi z ust jego, natomiast żądanie, o którym dzisiaj mówić mi wypada, jest ogólne, jest powszechne. I dlatego mając właśnie do czynienia z żądaniami nielicznymi, z żądaniem ogólnym przedewszystkiem nam się liczyć wypada. Odczuł to Wysoki Sejm, zrozumiał, bo od lat kilkunastu prawie co drugi rok powtarzały się wnioski o reformie ustawy o należytościach skarbowych, od lat kilkunastu nieustannie woła do Rządu: tak dalej być nie może! Drogę tę samą obrała i reprezentacja kraju we Wiedniu, bo od r. 1882 każdego roku nie raz nie dwa lecz kilkanaście, czy to w poufnych rozmowach, czyto we wnioskach samoistnych, czy w mowach wygłoszonych w pełnej Izbie, wszędzie i zawsze to żądanie jako żądanie nader ważne dla kraju podnoszone bywa. A dotąd prócz żądań, usiłowań i dowodów jak kwestya jest piekącą, jak potrzeba ją prędko rozwiązać, nic więcej działaniem nie zostało. Tu więc zapytać należy, co jest przyczyną tych trudności, w czym streszcza się owa przepaść niedająca się ominąć, gdzie leży trudność, zapewne niezmiernie wielka, skoro dotąd nie zdołaliśmy jej usunąć?

Pozwólcie Panowie niech wspomnę o historycznym przebiegu tej całej sprawy w Radzie Państwa, a z tego co powiem, może i łatwiej Szanowni Panowie będziecie mogli przyjść do jakiejś konkluzji.

W roku 1882 wnosi Rząd nowelę do ustawy o stemplach i należytościach skarbowych. Nowela ta w głównych postanowieniach swoich będąca spuścizną fiskalizmu austriackiego, miała przedewszystkiem na celu, (tak, jak to niemal wszystkie reformy finansowe w państwie austriackim mają) powiększenie dochodów skarbowych państwa. Cel jej był więc czysto finansowy. Nie przeczę, że znajdujące się w niej postanowienia wprowadzały pewne ulgi, ale w ślad

za tem wyszło postanowienie, obciążające znacznie ogół ludności. Sprawą tą zajęło się Koło nader szczegółowo i dokładnie. Rokowania poufne i półurzędowe porozumienia się z Rządem doprowadziły do tego, że sprawa ta miała być ostatecznie załatwioną, jeżeli nie pomyślnie, to przynajmniej nie tak źle, jak zamierzono, wnosząc pierwsze przedłożenie. Jakoż ku końcowi okresu minionego w Radzie państwa wniósł referent odnośnej komisji przedłożenie komisyjne, załatwiające przedłożenie pierwotne rządowe. Stało się to w chwili, kiedy w Radzie państwa a powiem, w większości tej Rady państwa, było czyto pewne rozluźowanie, czy rozgoryczenie, przypuszczam jedno i drugie, a powodów na to składało się bardzo wiele, bo choćby tylko cała trudna, ciężka, a nie zawsze środkami parlamentarnymi przeprowadzona sprawa „Nordbahnu“, nie mogła usposobić wszystkich należycie do zajmowania się sprawą w duchu i żądań Rządu i żądań pojedynczych. Wiadomo więc szanownym panom, że projekt ówczesnej komisji niemal w dyskusji jeneralnej został uchylony.

Nastąpiły nowe wybory. Bezpośrednio po zebraniu się Rady państwa Koło Polskie zajmowało się sprawami, które przedewszystkiem na porządek dzienny Rady państwa wysunąć należało. Tu znów jedno z pierwszych miejsc zajęło żądanie owo t. j. reforma ustawy o należytościach skarbowych. Cztery lata upłynęły. Rada państwa zajmowała się sprawami dotyczącymi państwa, ugody z Węgrami, reformy podatków. Ile nowych ciężarów w tym czasie na kraje poszczególne nałożono, każdy z panów wie. Jednakowoż wychodziliśmy z tego mniemania, że pierwsze lata poświęcamy interesom państwa, a następne zostaną oddane interesom pojedynczych krajów. A kiedy, szanowni panowie, rząd wniósł ustawę o opodatkowaniu wódki, i kiedy następstwa tej ustawy umieliśmy należycie ocenić, kiedy to, co się dziś dzieje przewidywało nas wielu, szanowni panowie, i kiedy to, co się dzieje nie wahaliśmy się twierdzić wtedy, kiedy znalazło się dosyć entuzjastów w tym kraju, otaczających samemi pochwałami i uniesieniem ową reformę podatków, w tej to chwili uznaliśmy za stosowne, nakładając na kraj tak wielki i doniosły ciężar, ciężar wstrząsający podwalinami gospodarstwa, domagać się u Rządu, by przynajmniej w zamian użył nam tego, o co tyle lat się dopominamy, t. j. do-

zwolił i dopuścił reformę ustawy o należytościach skarbowych. I w tym to czasie, kiedy ustawa gorzelniana dojrzała, poseł Chamec, dbający o interesa swoich wyborców, pomimo protestu z tej strony, wniósł projekt noweli do ustawy o należytościach skarbowych, w założeniu swem skromny i nader łatwy do przeprowadzenia. Wniosek ten uzasadnił w czasie trwania Rady państwa w miesiącu październiku. Dla załatwienia tego wniosku wybraną została komisya *ad hoc*, nazwana komisją dla reformy ustawy o należytościach skarbowych. Bezpośrednio po swym wyborze rozpoczęła ona czynności. Na pierwszym zaraz posiedzeniu Rząd, w którego ręku ostatecznie sprawa ta przedewszystkiem leży, oświadczył, iż nie może przystąpić do dania opinii w tej sprawie, jak długo dat pod ręką niema. A chociaż można było i należało zauważyć, że było czasu dosyć, bo pomiędzy postawieniem wniosku, a przekazaniem go, komisji upłynęło blisko 6 miesięcy, zgodzono się jednak na to, wyrażając prośbę, ażeby daty te były jak najprędzej dostarczone. Chodziło tu mianowicie o daty z jednej strony ubytku w dochodach skarbowych, z drugiej strony o daty tych nowych podatków, któreby pokrywały ów ubytek z powodu ustawy o należytościach skarbowych. I cierpliwie czekaliśmy tych dat aż do miesiąca marca. W marcu dostarczono ich. A rezultatem obrad tej komisji było to, iż ubytki obliczono na milion parękrát, jednak nowo wprowadzonymi taksami i opłatami stemplowymi miały być pokryte aż do wysokości takiej, iż niedobór czynił wyłącznie kwotę 240.000 zł. Otóż wtedy imieniem rządu powiedziano, że rząd żadnym sposobem nie może się zgodzić na to, aby w jego dziś już miliardowym budżecie, (bo dochody i wydatki czynią dziś miliard) był ubytek 240.000 zł. I rząd oświadczył, że tylko wówczas zgodzi się na ową reformę podatku spadkowego, jeżeli jednocześnie uchwaloną zostanie taryfa od asekuracji, podnosząca opłaty od premii o taki a taki procent. Pojmiecie panowie, że dziś, kiedy lud przyszedł do tego przeświadczenia, że ubezpieczenia przymusowe są koniecznością ekonomiczno-społeczną, kiedy sam rząd występuje z całym szeregiem wniosków, zmierzających do ubezpieczenia życia ludzkiego w jego rozmaitych kierunkach i zawodach, że wtedy podnoszenie opłaty od premii assekuracyjnej nie tylko nie dałoby się ekonomicznie usprawiedliwić

ale cokolwiekby było antytezą całej poprzedzającej tę reformę działalności Nie dziw więc panowie, że stanowczo temu opieraliśmy się i że inni nawet z opozycji oświadczyli nam, że o ile gotowi są uwzględnić nasze żądania idące do tego, żeby przy spadkach poniżej wysokości 500 zł. podatek znacznie zredukować, nie mogą przystać znów na ową reformę opłat od asekuracji, która zdejmuje ciężar z jednych, a nakłada go bezpośrednio na drugich, zwłaszcza wobec kierunku i wobec zasad, jakie na każdym kroku rząd i jego większość wyrażały.

Ponadto szanowni panowie okazało się, że ten ekwiwalent za ten ubytek rzekomo miał być znacznie wyższy nawet niż ten ubytek. Ztąd sprawa nie została załatwiona.

Idziś stoimy na tem samym stanowisku, najakciem się widziała Wysoka Reprezentacya tego kraju przed kilkunastu laty, i na jakim będziemy musieli pozostać, jeżeli żądania nasze, które stawiamy w interesie kraju, nie spotkają się z tem, co w tym razie nazwać należy dobrą wolą, płynącą ze znajomości stosunków krajowych, a przynajmniej z chęci poznania ich. (Brawo).

I dlatego to szanowni panowie, pozwoliłem sobie wniosek, będący przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego, uczynić, a jeżeli stawiając ten wniosek cofnąłem się wstecz, to nie w celu rekryminacyi dla rekryminacyi, ale jako ten, który występuje jako dobry przyjaciel rządu, jako przyjaciel, który upatruje poparcie dla rządu nie w ślepem, bałwochwalczem posłuszeństwie dla wszystkiego, czego on zażąda, tylko w wskazywaniu mu stron słabych i szkodliwych, w dawaniu mu rad, w interesie państwa i tego całego kraju leżących a zatem w załatwieniu sprawy, która cokolwiekby dłużej zwłoki nie znosi.

Co do formalnego traktowania upraszam: Wysoka Izba raczy wniosek przezemnie uczyniony przekazać komisji podatkowej. (Brawa).

J. E hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto zgadza się z wnioskiem, aby tę sprawę przekazać komisji podatkowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Weigla o wezwanie c. k. Rządu w przedmiocie zaprowadzenia przy władzach politycznych ksiąg wodnych,

o ile dotychczas nie istnieją, tam zaś gdzie istnieją, w przedmiocie ich uzupełnienia. (**Aleg. 74**). Wnioskodawca p. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Wysoka Izbo! Może wydawać się komu opacznem, może znowu zbyt-cznem lub nie potrzebnem postawienie wniosku w tej formie i sprawie, jaką tu poruszyłem. Ale jak z jednej strony przekonany jestem, iż Rząd sam stara się przestrzegać istniejące przepisy, tak z drugiej strony nie w formie zarzutu podniesiony został ten wniosek, ale dla rzeczywistej potrzeby i z dotknięciem w chwili stósownej i właściwej żywotnej tej kwestyi, ujętej ustawą wodną, a raczej rozporządzeniem z 9. lipca 1875, które to rozporządzenie jednak dotąd w nasze stosunki się jeszcze nie wżyło, lub że tak powiem, nie przyjęło. Z czego jednak jak powtarzam, nie robię władzom zarzutu; bo częstokroć sama społeczność i najbliżej interesowani nie pojmują własnego pożytku i zaniedbują własne prawa; czyli są często rzeczy piękne, są dobrodziejstwa w samej ustawie zawarte, których ogół ocenić jeszcze nie umie. A w takim położeniu jesteśmy właśnie także względem rozporządzenia z dnia 9. lipca 1875, co do prawa wodnego i ewidencji tegoż. Jeżeli rozporządzenie ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, handlu i sprawiedliwości z dnia 20. września 1872 zastosowano do nas dopiero w r. 1875, to przeważnie dlatego, że nie odczuwano może pierwotnie nagłej potrzeby do zaprowadzenia w ten moment ksiąg wodnych, map i zbioru dokumentów, jakie bez zwłoki rozporządzenie to zarządzało także i u nas. Dziś jednak kiedy zadanie kultury krajowej i dążność melioracyi coraz bardziej się rozwija; dziś kiedy stosunki częstokroć kolidujące wymagają bardziej niż kiedy uporządkowania raz tej sprawy, stoimy jednak przed faktem, że większa część władz politycznych pierwszej instancyi ksiąg wodnych albo wcale nie utrzymuje (z czego jak mówiłem zarzutu nie czynię, skoro się strony interesowane same nie pilnują, gdyż pojmują początkową trudność takiego zadania), albo znowu księgi te wadliwie lub niedokładnie się prowadzą, zwłaszcza, że rygor względem stron co do peremtorycznego przedkładania dokumentów prawnych nie był może dotąd dość stateczny i stanowczy.

W niektórych powiatach złożono wprawdzie dokumenta celem wpisu do ksiąg wodnych, je-

dnak bodaj czy się wiele z nich nie zaroniło od tego czasu; w innych jak n. p. w Stryju zgorzały wraz z księgą wodną przy pamiętnej pogorzeli miasta, a wtedy cała akcyja skutkiem tego znajduje się w stadyum zastoju, jeżeli nie zapomnienia. Przyzna mi wszakże Wysoka Izba że, gdzie chodzi o uregulowanie prawne sąsiednich stosunków, a najczęściej wspólnych praw, względem użytkowania wody czy to rzecznej, stawowej, czy młynówek czy ostatecznie nawet wody w dziki upust idącej, tam potrzebne jest uregulowanie raz prawa poboru wody lub wspólnego użytku i ku temu właśnie zmierza owe rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, domagając się zaprowadzenia ksiąg wodnych, map wodnych i zbioru, poskładanych dla udowodnienia swych praw i strzeżenia i t. p., dokumentów, mających się ingrosować dla utworzenia ewidencji ksiąg własności wodnej. Nie spodziewam się doznać zarzutu ze strony Rządu, jakoby inaczej było, jak przedstawiłem, gdyż w powiatach politycznych tak ważnych jak np. bialskim, gdzie w samej Biale spotrzebowanie wody nie jest sąsiadującym bynajmniej obojętnem, gdzie przeto zachodzi potrzeba określenia ściśle tych stosunków, nie ma dotąd należytych ksiąg wodnych, mimo, że dokumenta po wielkiej części już dawno poskładano. Sądzę przeto, że nie będę pomówionym o poruszenie wniosku tego niewczesnie; ale owszem, jak wykazałem, z uwagi, że postanowienia §. 99. rozporządzenia tego z 9. lipca 1875 co do zaprowadzenia ksiąg i map wodnych u nas jeszcze należycie przestrzegane nie są i tylko częściowo w życie weszły, a w wielu powiatach księgi te z pewnością nie egzystują lub nie ściśle są prowadzone, obowiązkiem naszym jest, choćby strony same interes swój lub pożytek tej ustawy jeszcze nie pojmowały, pamiętać o urzeczywistnieniu praw, tamże objętych. Dla tego wnoszę rezolucyę następującej treści idącej wślad usiłowań melioracyjnych i kultury krajowej:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby istniejące rozporządzenia co do zaprowadzenia u władz politycznych powiatowych ksiąg wodnych, map wodnych i zbioru dokumentów doń odnoszących się ściśle przestrzegane — gdzie to nie nastąpiło, bezzwłocznie zakładane — gdzie zaś wadliwie lub niedokładnie prowadzone były, natychmiast poprawione i uzupełnione zostały.“

Pod względem formalnym muszę dodać, że mój wniosek tak dobrze możnaby przydzielić ko-

misyi kultury krajowej jak i administracyjnej lub prawniczej; sądę jednak że najwłaściwiej będzie odesłać go do komisji prawniczej, ile że rozchodzi się tu — że tak powiem — o księgi hipoteczne wodne, założenie map wodnych, ingrosację dokumentów dowodowych, zatem o stosunki prawne i dlatego pozwalam sobie upraszać J. E. p. Marszałka o podanie pod głosowanie, aby wniosek mój odesłany był do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto zgadza się z wnioskiem p. Dr. Weigla, aby tę sprawę przekazać komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Pierwsze czytanie wniosku posła Weigla o wezwanie c. k. Rządu, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zaprowadził w zawodowej szkole w Świątnikach kurs przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego, i

Pierwsze czytanie wniosku posła Weigla o wezwanie c. k. Rządu, aby zamierzony warsztat wzorowy w Sułkowicach dla dźwignięcia tamiecznego przemysłu domowego i udoskonalenia wyrobów kowalskich — co prędyj — w każdym zaś razie z początkiem roku 1890 zaprowadził. (**Aleg. 79 i 80**). Do uzasadnienia obu tych wniosków łącznie stosownie do objawionego mi przez wnioskodawcę życzenia, daję głos p. Weiglowi.

P. Dr. Weigel. Wysoka Izbo! Prosiłem J. E. p. Marszałka, aby mi pozwolił te wnioski pod względem uzasadnienia połączyć z sobą i dla oszczędności czasu, i dla powinowactwa przedmiotu, z tego powodu, że w jednym i drugim wypadku rozchodzi się o szkołę wzorową, którą się zajmuje Rząd, lub o warsztaty wzorowe przez Rząd założyc się mające, a że oby dwa wnioski zawierają wystosowanie do Rządu prośby o przyspieszenie lub otworzenie osobnych kursów naukowych, przeto też połączenie uzasadnienia zdawało mi się — dla ekonomii czasu — właściwem.

Pierwszy wniosek dotyczy szkoły fachowej ślusarstwa w Świątnikach, tych nieszczęśliwych Świątnikach, które w tej chwili zdarzeniem losu stały się pastwą płomieni i ratunku zarówno jak pamiętania o ich przyszłości w dwójnasób potrzebują. Po założeniu szkoły, mnie się zdaje

w dniu 20. września 1888 r., tak pomyślnie rozwinęła się akcja szkoły już w pierwszym roku założenia, że nie tylko młodzież ślusarska tej tytu wiekowej osady, chętnie garnęła się, o ile miejsca stać było w szkole, do wysmienicie udzielanej fachowej nauki, ale co więcej ojcom rodziny, których nazwano majstrami (choć nie terminowali, nie czeladniczyli, tylko od dziadów pradziadów swą sztukę znali i wykonywali) pozwolono wieczorem udawać się do szkoły majstrów, dla nauczania się, jak obchodzić się z maszynami i narzędziami postępowemi. Co więcej, kuratorji udało się wyrobić, że Rząd w ocenieniu straty czasu i zarobku, jaką ci ludzi oddalając się od swego zatrudnienia ponoszą (choć we własnym ich interesie przyuczenia się postępu) zaniedbując pracę swoją w domu, płaci tym majstrom po 50 ct. za każdy wieczór ich uczęszczania na naukę, aby żywić mogli w dniu następnym swe rodziny, poświęciwszy czas zarobkowy nauce w szkole i nauczyli się obchodzenia z postępowemi narzędziami, oswoili się z niemi, z tym to sprytem, jaki wrodzony i właściwy jest tej ludności świątnickiej. Z postępem dzisiejszym w zawodzie ślusarskim jednego tylko im brakło, to jest iżby łatwiej mogli sprostać popytowi, w razie zamówienia robót w zakresie artystycznego przemysłu, przedmiotów gustownych, stylem poprawnych i budownictwa dotyczących. Usposobieni oni są przeważnie jak dziś do wyrobu kłódek; przeto jak powiadam, okazuje się potrzeba zaprawienia ich, wyzyskując ich talent i łatwość sprostania wszystkiemu co zobaczą lub czego się nauczą i zaprowadzenia tam kursu artystycznego przemysłu ślusarskiego i ślusarstwa budowniczego.

W tym kierunku wiem, o ile prywatne zabiegi czyniłem, że Rząd nie jest przeciwny temu, znając, iż ludność świątnicka tak biedna potrzebuje zarobku coraz więcej, a nie zarobi łatwo w obec konkurencyi, jeżeli nie dostanie wykształcenia i udoskonalenia w tym kierunku, iżby się wyrobów w zawodzie ślusarstwa budowniczego i przemysłu artystycznego poprawnie podjąć mogła.

Z tych powodów co do pierwszego wniosku, t. j. wniosku o tą pozycyą, porządku dziennego objętego, pozwalam sobie wnieść, iżby Wysoki Sejm raczył uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zaprowadził w zawodo-

wej szkole w Świątnikach kurs przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego.“

Drugi wniosek, do którego uzasadnienia przystępuję, jest podobny do wniosku poprzedniego.

Pod Izdebnikiem, w ziemi wadowickiej, powiecie myślenickim znachodzi się, jak panowie z sprawozdań Wydziału krajowego wiecie, spora garstka ludności, zajmująca się od wieków kowalstwem, a przeważnie wyrobem szpernali, bretnali, bron, pługów, łańcuchów i ankrów, sierpów, zawiasów, okuć przeróżnych, dalej tak zwanych długich, 16to lub 18to calowych gwoździ, gwoździ do spajania tratw, promów, galarów i t. p., ale niedosyć tego.

Ludność ta tak jest zręczną, uczciwą i pracowitą, że pracując od 4 godziny w nocy (jeżeli ma zamówienia) do drugiej przyszłej nocy, z małą przerwą obiadową, co badał inspektor ministerstwa p. profesor mechaniki, Haufe, rektor politechniki wiedeńskiej, zdolną jest wyrobić wszystko, co się łączy z przemysłem kowalskim; a cenniki wykazują, iż mimo, że walczy ona z ciężką konkurencją, jednak mnóstwo rzeczy ma w obfitych składach po cenach najprzystępniejszych i zasługuje na żywy udział i zainteresowanie się ze strony kraju.

Pierwotni inspektorowie ministerstwa handlu i oświecenia zjeżdżając tam, zapłakali nad dolą tego ludu i powiedzieli: że przepadł i wyginie śmiercią głodową, jeżeli pracowita ta ludność nie znajdzie sobie innego zajęcia, lub nie przeobrazi swoich wyrobów na fabryczne, a przecież dokazała ta ludność, że mimo konkurencji, mimo wyrabiania gúzie indziej maszynowych ówioków łatwy odbył znajdujących, jednak z dumą powtarzam, u tej ludności poczyniono na górny Szląsk obstalunki na 14—16 milionów ówioków 16 i 18 calowej długości, lepszych od maszynowych, a to mnie się zdaje świadczy, że żywotny przemysł domowy w tej gminie istnieje i bardziejby się rozpostarł przy pomocy narzędzi poprawnych i ułatwieniach maszyn pomocniczych.

Rząd tedy za inicjatywą wniosku, który w centralnej komisji szkolnictwa przemysłowego w Wiedniu, jako członek jej postawiłem, poparty łaskawie przez członków tej komisji J. E. ks. Jerzego Czartoryskiego i J. E. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, wziął rzecz na seryo w rękę, po zniesieniu się z Wydziałem krajowym i z Na-

miestnictwem i jest w tem położeniu, że gdyby nie finansowe trudności i okrojenia, ile prywatnie wiem przez Ministerstwo skarbu, wobec kłopotów państwa, i wielkich wymagań na armaturę obrony krajowej, że gdyby nie to okrojenie powiadam 50.000 zł., co stanowi wielką różnicę w szkolnictwie przemysłowym, już byłby do zorganizowania warsztatu wzorowego w Sułkowicach przystąpił, zakładając tam kocioł i maszynę parową z przyrządami, ułatwiającemi surowy wyrób, który im w ręcznej pracy ciężko i żmudnie wykonać przychodzi.

Trzeba i tu więc, byśmy dobrym chęciom Rządu co do utworzenia tego warsztatu usnąć nie dali i w tym celu stawiam rezolucję proszącą: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby zamierzony warsztat wzorowy w Sułkowicach dla dźwignięcia tamecznego przemysłu domowego i udoskonalenia wyrobów kowalskich co prędzej, w każdym razie zaś z początkiem roku 1890 zaprowadził“ a nie nagłą bez przyczyny.

Osada ta takiego wzorowego warsztatu koniecznie potrzebuje; zrzekam się zaprowadzenia formalnej szkoły, bo teorią u tych ludzi nie wiele robi. Zmyślna ta ludność do wyrobów kowalskich potrzebuje wzorów i pomocy materyjalnej, która jest konieczną, aby wydobyć ją co do zakupna surowca z rąk tych pasożytów, którzy osadzają się wszędzie pod pozorem handlu a wyzyskują ludność miejscową. Aby dalej uchylić frymarkę, która jest tak szkodliwą, jeżeli ludności tej dostarczany bywa surowiec wprawdzie na kredyt z rąk spekulantów, ale przez to staje się ludność zawisłą od tychże a tem samem praca o tyle im nie popłaca, o ile ciężka robota od czwartej z rana do drugiej godziny w nocy następnej tej ludności nie przynosi tego zarobku i zysku, jaki przynosiłby powinna, gdyby ich nie wyzyskiwano ohydnie.

Proszę przeto, aby Wysoki Sejm przejmując się prawdziwą ważnością obu wniosków dla tego przemysłu domowego naszego raczył je przyjąć i odesłać do komisji przemysłowej sejmowej. (Brawa.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto się z tem zgadza, ażeby oba te wnioski odesłano do sejmowej ko-

misyi przemysłowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Siczynskiego w przedmiocie uporządkowania sprawy należności niewypłaconych dotąd gminom i należności zalegających na stronach konkurencyjnych z tytułu budowy dróg konkurencyjnych za czas od roku 1854 do roku 1868. (**Aleg. 81.**)

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. ks. Siczynski.

P. ks. Siczynski: Wysokij Sojme! Era budowy dorih konkurencyjnych okružnych i krajowych łyszyła po sobi prykri zhadky. Sumna taja pamiat' widświżuje sia tiahło newłastywym postupowaniem z wypłatamy tych należytostej, ktorii należat sia hromadam, ktorii pry budowi tych doroh nadpłatyty, abo pererobyły. Wże dwadziat lit, i to z werchom, mynuło wid toho czasu, a szcze dosy ne wsim hromadam wypłacono; predprzyjemci zabraly swoi należytosty; wid hromad ne widrobywszych ztiahneno należytosty, posłuhujuczy sia nawit' egzekucyamy...

(Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

...aże hromadam, ktorii nadpłatyły, szcze dosy ne wsim wypłacono a to z tej przyczyny, szczo ne wid wsich storon konkurencyjnych ztiahano należytosty z takim samym rygorom, jak wid hromad zalahajuczych.

Zawynły tut prawytelstwieni własty polityczni, kotorym w syłu uhody z dnia 16. sicznia 1868 połyszyła reprezentacija krajewa ztiahanie i wypłatu należytostej; zawynły ony suprotiw hromadam nezaspokojenym szcze dosy i tym, szczo wypłaczuwały dekotrym hromadam ne ratamy, łysze ciłu należytist' ne pytajuczy sia nawit o zastereżene w uhodi przywołenje Wydiłu krajewoho.

Jasna ricz, szczo to premiovanie protegowanych hromad wyjszło na szkodę hromadam neprotegowanym i to tym, ktorii czerez 20 lit terpływo żdały i do nuni żdut, a łyboń i ne dożdut sia ciłoji wypłaty należytosty, bo na ich rachunok widpysowano i z kożdym rokom czym raz bilsze widpysuje sia należytostej na storonach zalahajuczych.

Zawynyw tut i Wydił krajewyj, bo ne dosyt' skuteczno nalahaw na stiahanie należytostej

wid storon, — i bilsze dbaw o pokrytie toho zaczetu, kotoryj z fonda krajewoho buw udiłenyj na zaspokojenie pretensyj predprzyjemciw, jak o ciłist' należytostej prypadajuczych tytułom nadpłaty dla hromad i pozwolaw w zawelyknoj miri na widpysowanie należytostej.

Ne dywo otżeż, szczo w ślidstwije takoho newłastywoho procederu z toju sprawoju, zabronena jest ciłość tych należytostej przyznanych hromadam, a wypłata ciłoj należytosty przyznanej hromadam prawosylnymy uradowymy orizeniamy jest bilsze jak nepewna.

Ne dywo otżeż, szczo hromady wyczekawszy terpływo 20 lit na wypłatu, zaczynajut powoły tratyty wiru w solidyst' toj firmy, kotora roboty prowadyła i im perekazy na wypłatu wystawyła i zaczynajut sia ohladaty za nakidajuczymi sia im zo wsich storon perekupciamy, ktorii 50% a nawit 70% eskonta żadajut za toje, szczo by hromadi na pidstawie toho kwitu, kotoryj stanowyt o prawosylnoj pretensji hromady, wypłatyty.

Na toje panowe zhodyte sia wsi, szczo nasz selanyn maje wysokie poczucie słusznosty i szczo niczo tak demoralizujuczo na neho ne diłaje, jak obrazowanie toho czuwstwa; z toho to žereła płyne ta struja, kotora nedowirczywist' wrodżenu selanyna, bo istorijeju wyrobłenu zasylaje i pjatnuje znamenno jeho charakter suspilnyj. A szczo panowe, raz w raz nowi wrażenia zasylajut tuju demoralizajuczu struju i najdribniji tiahło diłajuczy wrażenia składajut sia na wyrobłenje zahalnoho usposobłenja na grunty ktoroho wyrastajut' i wzrastajut' i suspilno-polityczni smpatji a dalsze i tendenciji, to ricz jasna.

Za uporjadkowaniem odże toj na oko drobnoj sprawy promawłaje peredowsim wzhlad słusznosty i agitujuczyj za nym motyw jenszoho roda, ważykj wzhlad suspilno-politycznyj.

Zachodyłoby pytanie, kto maje zapłatyty tym pererobyszym i nadpłatywszym hromadam? Pewna ricz, szczo tiji, kotoryji ne dorobyły, kotoryji należytostej na nych prypadajuczych ne wypłatyły, a na toje szczo ne stane, powynna złożyty sia ciła suspilnist'. Szczo by rozwiazanije toji sprawy pryspisyty, wypadałoby w pomicz przyty i tym kotoryji dosy szcze należytostej swoich ne spłatyły, a tym sposobom i tym ko-

toryji nadpłatyły i kotoryji pewnuju należytość mająt do żadania.

I własne w imeny moich towarzysziw politycznych podawjem hadku, szczo by kraj witworyw Widilowy krajewomu kredyt w potribnoj wysokosty na udiłenie fondam konkurencyjnym dawnych dorih potribnych zaczetiw na całkowyte i jak najspisznijsze wypłaczenije należytości. Projektowana mnoju hadka umožylywyt ciłkowytu wypłatu należytości i to bez welykich strat dla fonda krajewoho, a z welykim pożytkom, pišla moho pohladu, dla suspilnosty ciłoj. Kažu bez straty welykoj, bo jesły fond krajewyj bude zaangażowanyj, to budut z bilszoju pylnostiju stiahani należytości, zalehajuczi u storon konkurencyjnych do seho czasu faworyzowanych. Tolko ewentualnyj nedobir wpawy na fond krajewyj, ale toje predwydżeno wse w §. 17 uhody, zakluczenoj pomeży delehatamy Wydiłu krajewoho i delehatamy Namistnyczestwa.

W zamin za ryzyko i prysłuhu pidtrymujemo kincewe postanowłenie toji uhody w §. 16 zamknene i nadajemo tomu postanowłeniu pewnijšie i tocznijšie okryśłenie.

Pid wzhladom formalnym wnoszu, Wysokij Sojrm zwołył uchwałyty: wnesenie se perekazuje sia do sprawozdania komisiji dorohowoj.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. wnioskodawca żada odesłania tego wniosku do komisiji drogowej. Rozprawa otwarta. Żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posta Teliszewskiego o wydanie jasnych i dokładnych przepisów co do wymiaru należytości prawnych (Aleg. 82).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Teliszewski.

P. Dr. Teliszewski. Wysokij Sojme! Sut sprawy, kotorii systematyczno powertajut na porjadok dnewnyj Wysokoho Sojmu; sut' sprawy kotori nikoły z porjadku dnewnoho ne schodiat, kotrymy Wysokij Sojrm zawsihda zanytuje sia i ponewoły zanytuje sia musyt. Ja perehladujuczy annali naszoho Sojmu wid 1861 roku, znajszow szczo dejaki sprawy ne tilko w každyj peryjodi, ale majże na každyj sesyjji, majże na

každyj zasidaniu były pidnoszeni, a charakterystycznym pry tych sprawach jest toje, szczo wsi tii sprawy znajdete moji panowe w indeksu sojmowim pid bukwoju S. szkoły, sudownyctwo, sudowa reforma, postupowanie sudowe, spirne postupowanie, sil, szpitali. Sut' to nenacze oklyki, kotorii z ławok sojmowych zawsihda pidnosyło sia i pidnosyt sia i wsi ony sut' pid bukwoju S. zapysani.

Do tych to spraw, kotorii systematyczno indykujut sia pid bukwoju S. należył takoz sprawy skarbowych należytości. Perehladajuczy annali sojmowi znajszow ja, szczo wid 1861 hoda toju sprawoju zanytuje sia Sojrm nasz ne bilsze ne mensze jako tilko 22 razy. Zaraz na perszym zasidaniu sojmowym w 1861 roci pidneseno tuju sprawu i wid toho roku rik w rik zabyrano hołos i promawłano w toj sprawi. W toj własne sprawi zabyrały hołos muži poważni, muži doświadczeni, na kotorych słowi, na kotorych mniniju bezusłowno połahaty można.

Zaberały hołos i promawłały: Krzczunowyczy, Zyblikiewyczy, promawłały nawit tii kotri dneś sprawy skarbu derżawnoho w rukach swoich derżat, kotorych mninija w interesach skarbu dneś riszajut, a kotorii kołyś to promawłały w toj sposib, szczo reforma prawa o należytościach skarbowych należył do pekucznych, do spraw żyzennych naszoho kraju.

Dwajciatwiśm lit mynuło wid czasu koły perszyj raz w tiji sprawi odizwały sia hołosy w toj Pałati. Sotki hołosiw promawłało wid toho czasu, a koneć kincem, my zawsihda stojały tam hdeśmo stojały w 1861 roci, sły nawit i ne hirsze.

Hołosy w toj sprawi pidneseni pozistały majże bez nyjakich naślidkiw. Rezolucyi, kotorych było 16 Sojrom zaadresowanych do prawytelstwa ostało zowsim bez widpowidy. Toż i ja zabyrajuczy w toj samej sprawi hołos jeśm pwnyj, szczo tak samo ostane sia i teper hołosom wopijuszczoho wo pustyny, szczo i mij hołos ne bude maw naślidkiw pozytywnych, ale pidnosiaczy w tij sprawi hołos ja chocz u pryhadaty prawytelstwu, szczo my o tij sprawi pekucznoj dla ciłoho naszoho kraju welmy ważnoj ne zabuły, i szczo my tak jak poperednyky naszi, o toje sia upomynajemo, szczo nam sia należył i zawiurjaju, szczo my zawsihda systematyczno budemo tak samo sia upomynały, jak systematy-

czno prawytelstwo w tim wzhladi mowczyt i nichoho ne robyt (brawo).

Ja z toji zasady wychodiaczy, szczo tut w toj Pałati powynny rozkrywaty sia wsiaki nedostaczy naszoj ciłoj uprawy a osobenno skarbowoj, szczo my tut powynnyśmo prawytelstwu wykazaty, hde sut' tii rany ktorii treba w sej czas hoity, pidnoszu w toj własne sprawi hołos mij i pyszu sia zowsim na motywa wyskazani czerez mojeho peredbesidnyka poważanaho posła Abrahamowycza, ktorij dosadno wykazaw, szczo obawlaje sia, szczo ciła taja sprawa tilko o brak dobroji woli ze storony prawytelstwa rozibje sia; tilko miż mnoju a nym taja riżnycia, szczo poperednyk mij obmeżyw sia tilko na bażanje reformy opłat w sprawach spadkowych a ja idu dalsze i muszu pijty dalsze, bo sprawy spadkowi ne sut' odynoki, ktorii nam dokuczajut; bo nam dneś dokuczajut krim spraw spadkowych szczo bilsze należyto sty prawni wid wsich innych prawnych aktiw do teper odnocilno neuregulowani.

Zważte Panowe! Po zawedeniu knyh hruntownych, nas wsich zmuszajut prypysy zakonni do toho, aby uderżaty stan tabularnyj zhidnyj zo stanom faktycznym i tym samym wże wytworeno nowe źereło do dochodiw fiskalnych, bo do toho dowedeno, szczo dneś nijakij krok ne może buty zdikanyj, szczooby na toje nebuło potribni pysma i szczooby skarb ne maw widomosty o tim pyśmi. Najmensza cydułka w seli neumijetno spysana, ne może dneś utaity sia, ne może buty traktowana jako akt czysto prywatnyj, jako akt charakteru czysto rodynnoho. Borony Boże! Czerez zawedenje knyh gruntowych wsio skarb w ruki swoji bere, czy otec zo synom, czy z dońkoju zrobyw najdribnijszyj układ, skarb za posrednyctwom prymusu intabulacyjnoho w sej czas tam siahaje i z aktu najdribnijszoho prawno ne ważnoho potiahaje dochody. Skoro wże tak jest, skoro my tak daleko zajszly toż z druhoji storony my w powni jeśmo uprawnieni żadaty, aby taja opłata buła uładżena, aby buw zawedenyj zakon odnocilnyj, zakon sprawedlywyj, ktorijby z odnoji storony normowaw obowiazki tych, ktori majut tii należyto sty prawno opłaczuwaty a z druhoji storony majemo prawo żadaty, aby prawytelstwo pry wymiri tych należyto stej uwzhladniało zasady sprawedlywosty, zasady słusznosty i wsi

prawa, ktorii prysłuhujut storonom do zapłaty zobowiazanym.

Tak sia odnak ne dije; jabym wam mih wykazaty bezczysenne czysło wymiriw należyto stej zowsim neprawno dokonuwanych; jabym mih wykazaty, szczo pry takim wymiri zachodyt to neraz, szczo może nihde ne zachodyt, i zachodyty ne powynno, szczo tohdy, koły persza nastoja wymiryt wże należyto st storona zarekuruje dumajuczy, szczo sobi pomoże, oderżuje na swij rekurs misto znyżenia pidwyższenie. Tak moji panowe! — ne oden dumaje, szczo sobi pomoże, wnosyt rekurs a oderżuje widpowid' na toje ot taku: „tobi zamało zaczyślyty, ty majesz bilsze zapłatyty i płaty.“ Ot i majesz rekurs! Toj stosunok nikoły ne powyne zachodyty w dobre uregulowanej administraciju skarbowoj.

Jabym mih naczysłyty takich i tym podobnych faktiw sotki, a imenno takich, de należyto sty wymireni w perwszoj nastoi na tysiaczy schodiat w dalszych nastojach na graj Cary i na widworot mihbym wykazaty fakta, hde należyto sty w perszoj nastoji obczysłeni na graj Cary rostut i podwyższajut sia w wyższych nastojach na sotki zołotyh. Czohoż to dokazuje? Toje dokazuje na duże a duże welyku nepewnist' zasad jakimy wymir toj do dneś u nas rukowodyt sia.

Do teper zawsihda postupowano w toj sposib, szczo zamituwano włastiam skarbowym wy mirjajuczym należytist' fiskalizm, szczo proti w urjadnykam, proti urjadam pidnoszeno zamity, szczo nibyto ony wynni tomu sumnomu stanowy, zwyczajno howoryt to sia szczo to urjady śrubujut tuju należytist'. Jabym toho ne skazaw. Ja jeśm zowsim protywnoho mninja a szczo do naszych instancji wymirjajuczych należyto sty muszu skazaty i otwarto przyznaty, szczo ony w wymiri swoim sut' duże wzhladni, a szczo do krajewoj Dyrekcji skarbowoj u Lwowi, muszu specjalno pidnesty, szczo ona pry wymirach swoich derżyt sia stysło zasad pozytywnoho prawa i szczo w duże, a duże małych słuczajach pochybluje sia. Toż ne wynujuczy o toje tych fiskalnych skarbowych włastej, urjadiw, ale wynujuczy zasady pozytywnoho prawa, wynuju system, jakoho sia do teper Prawytelstwo postojanno derżyt.

Tak jest' zasady ti i system sut' lycha toho źerełom! Zasady naszoho zakonodatelstwa a

imenno prowizorycznoho dosy zakona z 26. lutego 1850 h. sut' toho roda, szczo ony wkładajut na własty skarbowi, na urjady, spowniajuczi toj zakon, pomymo ich najluczszoj woli obowiazok wymirjanja należytosty jak najbilszoy, jak najwyższoj.

Zasady w zakoni samim zakluczeni sut niesprawedływi i nesłuszni i majut na oci peredowsim ne samu sprawedływist, ale po prostu interes, prostyj interes fiskalnyj.

Ja wykazuju tut tilko de kotri. Zwernimo sia tilko peredwsim do tych uwah wstupnych, ktori sut dodani do taryfy należytostej prawnych. Zaraz na perszim wstupi jest zaznaczeno, szczo sły zachodyt sumniw, czy należytist maje buty bilsza, czy mensza, urjadnyk wymirajuczyj należytist maje sia zawsihda derżaty zasady „in dubiis pro fisco”. Sły odże jest sumniw, czy maje sia należaty bilsze, czy mensze, tohdi jest obowiazkom urjadnyka wymiryty jak najbilsze.

Pytaju sia, czy taja zasada jest słuszna, czy taja zasada powynna istuuwaty w derżawi XIX. stolitja, pry dneśnych poniatjach o sprawedływosty, czy taja zasada jest uctywa? Ja dumaju, szczo taja postanowa nikoły ne dast sia pohodyty z poniatijamy sprawedływosty i jak dowho taja postanowa na samim peredi wsich tych uwah wstupnych seho zakona bude stojala i bude obowiazowaty, tak dowho ne możemo dumaty o prawim wymiri, tak dowho ne możemo wynowaty urjadnykiw, wynowaty własty skarbowi, ale musymo wynowaty toj sam zakon, kotryj soderżył takuju niesprawedływu normu. Dalsze wynuju samo prawytelstwo, szczo do teper ne postarało sia o to, szczo by tuju zasadu w tim §fi zakluczeniu raz ustoronity i czerez to daty możnist włastiam skarbowym wymirowaty należytist po sprawedływosty. Takich zasad moji Panowe strityte w zakoni tim na kaźdim kroci.

Wozmit no dalsze §. 77. Tam skazano, szczo steroni, kotra płatyt bilsze, jak sia należyt, zwertaje skarb sumu nadpłaczeniu ale do perwa tohda, koły toho storona zažadaje.

Czy jest ale pytaju sia storona w położenju toho zworotu zažadaty? Nikoły, bo sły znajemo, jakij jest perewid, jak sia sprawuje wymir, to znajem dobre, szczo storona nikoły ne może znaty, czy jej wymireno należytist dijstno pišla zasad toho zakona, czy ni. Ale za to Wysokij skarb poczuwaje sia tilko do kontroli, czy storona ne zapłatyła słuczajno mensze, jak sia

należyt, a ne poczuwaje sia zowsim do kontroli toj, czy czasom storona ne zapłatyła bilsze jak sia należyt. Wychodyt z toho, szczo koły storona zaplatyt mensze, tohda najwyższa Izba obrachunkowa chybu tuju sejczas wynajde, chybu tuju wykaże sejczas niższym instancjam i każe ju sprawyty i nedobir stiahaty; jesły ale bilsze wymireno, ta sama włašt zwyniaje sia, szczo to trudno, szczo toje nemożliwe wyszukaty. Ja odnak dumaju, szczo sły można wyszukaty to, szczo sia ne dopłatyło, toż duże łeksze można wyszukaty i toje szczo storona nadpłatyła.

Ale idim dalsze. Jest tam takoz prypys §. 9, kotryj każe, szczo należytosty skarbowi nikoły ne zadawniajut, ne mohut sia zadawniaty, a dla steron w §. 77. skazano, szczo ich żądanie o zwrot toho, szczo nesłuszno, neprawno perepłatyły, ich prawo zadawniaje do lit trech. Pytaju sia: hdeż tut sprawedływist? Tak, chyba jest sprawedływist, ale sprawedływist' czysto fiskalna.

Ja postawywszy w tim wzhladi wnesenie, zwernuw sia odże ne do urjadiw, ne do urjadnykiw, ne do instytucji, ale ja sia zwertaju protyw zakonowy i kažu: jak dowho toj zakon nasz bude obowiazowaw, tak ne ma nawit o tim besidy, szczo by wymir należytostej buw należyttyj, buw sprawedływyj ta uctywyj. Dlatoho szcze raz muszu zaznaczyty, szczo beru w oborom własty, urjadnykiw, ja ich wsich beru w oboronu, bo ony zowsim ne wynni.

Proszu, rozhłańte sia chot' pobizno w tim zakonodatelstwi jakie ono. Zakon z 1850 h. składaje sia z 97 paragrafiw. Wid r. 1850 do 1856, za 6 lit odże, do tych 97 paragrafiw wyszło ne mensze, ne bilsze, tilko 715 rozporjadzeń.

Wid roku 1856 do dneś wyszło do tych 97 paragrafiw 1465 nowych rozporjadzeń ministerjalnych wsiakoho roda i ministerstwa sprawedływosty, finansiw, wnutrenych spraw i ciłoho ministerstwa i wsiakych inszych departamentiw prawytelstwennych. Kažu 1465, ale to sut tilko ti, kotri buw ja w syli naczysłyty. Proszu teper dorachowaty do toho wsi noweli, wsi nowi zakony dodatkowi i proszu rozłozyty tiji rozporjadzenja na koźdyj paragraf okremo; a wyjde z toho, szczo na koźdyj z tych 97 paragrafiw wypadaje peresicžno po 38 do sorok okretnych rozporjadzeń i zakoniw tak, szczo toj urjadnyk, kotryj umije o dyn paragraf samoho za-

kona z 1850 r. umije doperwa odnu sorokowu ($\frac{1}{40}$) czast z toho ciłoho chaosu t. zn. szczo win znajuczny zakon sam szczo 39 czastej maje do wywczenja, szczooby mih o sobi skazaty, szczo win szczoś z toho wsioho porozumiw.

Ne wczysluju do toho szczo tych wsich okremych zakoniw, kotri dorohoju zakonodatelnoju powychodyły, a kotri stały sia dokonecznymy dla toho, pozajak życie nasze suspilne ne stoit na miscy. Tworjat sia nowi widnosyny, nowi instytucyi, tworjat sia zowsim okremi obstawyny. Wsio toje wysokij skarb obnymaje sej czas swoimy zakonamy skarbowymy. Toż potworeno mnoho nowych zakoniw, kotrych znanije dla urjadnyka spowniajuczuhu wymir jest koncze potribne.

Moi Panowe! Prawda, wid urjadnyka skarbowoho wymahaje sia znanija tych wsich prypysiw; toż ne dywo, szczo znanije tych prypysiw kazuistycznych, tych tysiacznych prypysiw zo soboju żadnoju logicznoju zwiazaju ne społucznych, znanije tych wsich prypysiw należytni do zjawyszcz duże a duże ridkych i ja z zadowoleniem muszu pidnesty to, szczo toje wysokie Ministerstwo skarbu samo w swoim cyrkulari pidnesło, szczo uważaje znanije tych wsich kazuistycznych prypysiw zo storony urjadnykiw jako ricz majże apodyktyczno nemożliwu.

W tim wzhladi jest wyraźnyj cyrkular na pyśmi rozistanyj do dyrekcyj skarbowych z preporuczeniom, szczo treba pylno hladata za takimy lud'my, kotri bodaj w czasty w tych wsich kazuistycznych prypysach sut' jako tako bihi.

Ba, ale szczooby toje łycho na tim sia skińczyło! Szczooby sia kińczyło na tim, szczo urjadnyki niższy norm tych ne znajut. De tam, bo ja wam skažu słuczaj, szczo Ministerstwo skarbu samo w tim wzhladi popowniuje chyby i protiwo swoim własnym rozporządzeniom w dekotrych słuczajach riszaje. I tak w najnowijszym czasi oden z tych słuczaiw distaw sia w moi ruki. Jest rozporządzenie ministeryalne, szczo sły kto majucznyj jaku pretensyu na jakijś realnocy hipotekowanu zakupył tu realnist', tohdy śliduje unifikacya, społuczenie i szczo tohdy piśla zakona cywilnoho pretensya hasne i ostaje tilko hipotekowane prawo zastawu, sły ho włastytel i wirytel w odnim łyciu ne wykresył.

Toż Ministerstwo skarbu wychodiacy z toj zasady, rozporządzeniem swoim z 27. żowtnia

1852 r. czysło 38.757 uznało, szczo tu ne potribno okremoji należytnocy piśla skali II., ale do deklaracyi ekstabilucyjnoj wystarczył prostyj dokumentowij stempel za 50 ct. Buło to w r. 1852. Tymczasom szczo sia dije? W r. 1888 to samo Ministerstwo skarbu w konkretnym słuczaju riszaje w toj sposib, szczo tomu kotryj kupyw realnist' i maje zaintabulowanu na tojże realnocy swojej sumu, pewnu maje opłatyty należytnist' wid ciłoj sumy piśla skali II., choť tu ostateczno ani kwitu, ani oświdczenia ekstabilucyjnoho ne buło potribno, bo wystarczało tilko po prostu zajawłenije, szczo kupywszy tuju realnist', a majuczny na toj realnocy własnu pretensyu, kresył sia jeju. Ministerstwo samo pomymo swoho własnoho rozporządzenia riszyło wprost protywno i zažadało wid storony zapłaczenia należytnocy piśla skali II. tak, jakby ta należytnist' buła zapłaczena osobi tretij czerez włastytela toj realnocy i buła zakwitowana.

Pytaju sia odže: sły najwyższa włast', kotra maje obowiazok wskazuwaty dorohy i zasady na jakich maje sia riszaty wo wsich sprawach skarbowych, sły taja włast' wo własnych swoich reskryptach w toj sposib sia pochyblaje, to szczoż majemo žadaty wid urjadnykiw, imenno wid urjadnykiw podatkowych, kotorym perekazano newłastywo ciłu agendu wymiru należytnocy prawnych.

I tu po mojej dumci własne łązyt ciła chyba. Chyba łązyt w systemi, kotru prawytelstwo zawelo zo wzhladu wełykoj a wełykoj, ale neoprawdanoj, nemudroj oszczadnocy. Szczoż zrobyło prawytelstwo? Prawytelstwo na urjadnykiw kasowych, na urjadnykiw manipulacyjnych, kotrych obowiazkom wypsuwaty tilko to szczo kto wynen i szczo zapłatyw, wkładaje obowiazok wymiru należytnocy prawnych od wsich aktiw prawnych i każe: urjadnyk podatkowij jest obowiazanyj pryjmaty akta prawni, ti akta trutynowaty, rozpiznawaty ich jakość i obczysluwaty, szczo wid tych aktiw sia należytn. Wysokopoważani Panowe! Zapytuju, czy to słuszne, wid urjadnyka manipulacyjnoho, kasowoho, domahaty sia, szczooby win znaw wsi prawa, szczooby umiwo ocinyty interes prawnyj? Czy to sowistno domahaty sia wid neho, szczooby win, ne buduczny do toho kwalifikowanym, znaw zakon cywilnyj, handlowyj, wekslowyj i wsi inczi do teper wyższy zakony i do toho tak supereczni zakony i roz-

porządzenia, jaki widnosiat sia do zakona o należytostiach prawnych. Toż to jest ne sowistno! Wid tych ludej hodi domahaty sia, szczo by ony mohły w zahali derżaty sia zasad, kotri sut' zakluczeni w tim zakoni o należytostiach prawnych, koły ony ich ne znajut i jako urjadnyki kasowi znaty ne powynni Zwidkyż maje naraz czołowik toj, kotryj wid samoho poczatku kwalifikowaw sia tilko do toho, szczo by spysowaty knyżky rachunkowi, obowiazok znaty to wsio, szczo koncze jest potribne do ocinenia aktiw prawnych?

Ja dumaju, szczo toj system jest' własne pryczynoju, za dlaczoho u nas zapanowały taki zaworuszenia i takij rozład w wymiri należytostej. Bo toj kotoryj w perszoi instancyi wymirjaje, jest czołowikom do toho zowsim nekompetentnym, kotoryj sia na tim zowsim ne rozumije, a nawit rozumity ne może i ne powynen. Skażut meni może: „A precień ony majut pidručnyk uriadowyj a tam stoit paragraf czerez Ministerstwo skarbu wydanyj z pouczeniem urjadowym, jak urjadnyki podatkwowi majut w tim wzhladi sobi postupaty* To prawda, je urjadowe pouczenie, je tam paragraf 15, kotoryj każe, jak i koły i w jakich sprawach majut urjady podatkwowi należytosty tii wymirjaty i je tam tak jasno skazane, szczo i bez wsiakich studyj wstupnych i pryhotowań wymir toj może buty dokonuwanyj. Dalsze je tam takōż skazane i toje, szczo jeslyby buła jakaś sprawa, o ktororobjy urjadnyk podatkwowyj, jako urjadnyk manipulacyjnyj, ne maw poniatija i ne mih wymiryty, maje win projekt wymiru peresłaty powitowoi dyrekcyi skarbu.

To prawda, szczo tam tak jest, ałe to jest tilko na paperi i chyba tylko na żart, bo jest tam szcze §. 30, kotryj tak każe: jesly urjadnyk podatkwowyj ne znaje, kilko win maje wymiryty, to maje wpysaty w nakaz płatnyczyj interes prawnyj, wid kotroho maje sia ta należytist' wymiryty, maje wpysaty zasady i poklykaty tiji paragrafy i prypysy, kotri piśla jeho pohladu majut służyty za pidstawu do wymirenja należytosty prawnoj i tak sporjadżenyj nakaz płatnyczyj bez podania cyfry maje widosłaty do powitowoi dyrekcyi skarbu.

Meni sia zdaje, szczo jakby na widworot sia dijało, bułoby może widpowidnijsze; jakby powitowa dyrekcyja skarbu skazała; na tych pid-

stawach, na tych prypysach, na tych tytułach prawnych majesz urjade podatkwowyj wymiryty należytist' prawnu, to rozumiju, ałe, aby urjadnyk podatkwowyj wskazuwaw pidstawy, zasady i tytuł dyrekcyi skarbowoj, toho ja wże zowsim poniaty ne možu.

Tut prawytelstwo pochybyło sia i przyznało atrybucyi toj instancyi, kotroj sia ony ne należut. I na widworot. Szczoż sia dije, ałe w praktyci prychodyt takij nakaz płatnyczyj wid urjadu bez cyfry do powitowoi dyrekcyi skarbu. Dyrekcyja powitowa, zapownena innymi agendami widdaje toj nakaz referentowy, kotryj ne czytajućy i ne majuczy nijakich pidstaw, jak tilko to szczo tam urjadnyk podatkwowyj wpysaw, pysze hodžu sia, „zgadzam się“, widsełaje nazad urjadowy podatkwowemu, a toj w toj samej formi, jak buło pered tim, zapowniaje toj nakaz cyframy i p-sełaje steroni.

Ałe to wsio jest teoryja, to sia w praktyci nikoły abo duże a duże ridko łuczaje. Urjadnyk podatkwowyj jest zawsihda de facto tym, kotryj ociniaje akt prawnyj, tytuł i wymirjaje należytist'.

Szczo tak jest, znajemo z doświdu wsi, bo kto z nas ne otrymaw koły takoho nakazu, szczo to z neho neznaty za szczo sia maje płatyty, na jakoi pidstawi, z jakoho tytułu ne znaje, znaje chyba tilko to, szczo na kińci jest suma, kotru sia maje zapłatyty.

A jesly chodyt komu o toje, aby sia dzinaw za szczo maje płatyty, to treba sia za aktamy ohladyty, treba sia pytaty taky toho samoho, kotryj nakaz daw, bo z samoho nakazu płatnyczo, pomymo rozporządzenia ministerstwa, szczo tam maje buty podany tytuł, zasady prypysy i t. d., hodi sia pojasnyty, czoho dowidaty.

Toż ja wo wneseniu moim peredwsim zwernuw sia proti zakonowy samomu a dalsze proti systemi, czerez prawytelstwo teper praktykowanoi. Bażaju pered wsim, szczo by prawytelstwo poruczyło wymir należytostej prawnych organam widpowidno ukwalifikowanym, t. j. takim, po kotrych nadijaty sia można i należyt, wid kotrych wymahaty można, szczo budut w syli akt do wymiru należytosty predstavlenyj sprawedlywo ocinyty i wyskazaty swoje mnijsze na zakoni operte. Bo ja znaju z doświdu, szczo ocinenje aktu, czym win jest

pid wzhladom prawnym i jak sia maje ho uwazyty, jest duze trudne i szczo neraz dla ruty-nowanoho prawnyka, dla prawnyka duze zdi-bnoho jest trudno oreczy, czy akt pewnyj nalezyt pid toj abo inszyj prypys prawnyj subsu mowaty; dlatoho domahaju sia w imeny moim i moich towarisziw a dumaju szczo i w imeny zahału naszoj ludnosity naszojo kraju, szczo raz konec polozeno tomu, szczo wze raz utworeno organ, na kotrym by možna polahaty. Dumaju, szczo toje jest w interesi samoho prawytelstwa, bo jesly takij organ bude wwedenyj, organ kompetentnyj, organ ukwalifikowanyj, to prawytelstwo ne bude narażene na załahodżowanie tak mnohych rekursiw jak ich nyny musyt załahodżuwaty.

Jeśm pereświdczenyj, szczo czerez wwedenie takoho organu agenda wyższych włastej o mnoho zmenszyt sia. Koszta, kotriby z toj przyczyny powstały, sut riczeju mało wažnoju, bo tu ide o sprawedywist, a z resztoju sły taja rubryka daje 52 milioniw dochodu to wydatok jakych tam 200 tysiaczej jest znow ne tak wełykyj.

Domahaju sia dalsze, nim nastupyt ciłkowitya reforma toho zakonu, aby wyeliminowano, wykeneno z neho zowsim nesłuszne storony ob tiazajuczci i na prawednyj wymir nekorystno wpływajuczci postanowienia w §. 77, kotryj stanowyt, szczo skarb tohdy do zworotu nalezytosty neprawno pobranoy jest zobowiazanym, sły toho storony zažadaje.

Protywno, z etycznych wzhladiw, zo wzhladiw sprawedywosty wskazanym jest, aby skarb, tak samo jak kontroluje storony, czy ne zapłaty mensze, aby tak samo kontrolowaw takoz czy tiji storony ne zapłaty bilsze, bo to jest obowiazok moralnyj i swiatyj kożdoho prawytelstwa horożan i hromadian swoich ne krywdyty. Domahaju sia dalsze, szczo wykineno ustup perszyj z wstupnych uwah z taryfy zakonu toho hde skazano, szczo urjadnyk skarbowyj maje maty na oku tilko interes skarbu i szczo win tam hde wysokist' nalezytosty sumniwna, wymiryty maje w toj sposib, aby skarb bilsze distaw, chotiajby sia jemu i ne należało. Meni sia zdaje, szczo taja zasada w ust. tim pomiszczena jest dla naszoj derżawy, dla derżawy konstytucyjnoj tak nesprawedywa, tak upokarjajuczca, szczo doteperiszne zaderżanie

nej ne prypysuju nyczomu inszemu, jak tilko tomu, szczo prawytelstwo o istnowaniu toho prypysu i o zasadi w nim zakluczenoy zabuło.

Toż i w tim wzhladi, zakim sia doczekajemo reformy ciłoho zakona toho, choczu, aby toj wymir, jakij dneś jest, mih buty sprawedywyj, toż domahaju sia imenem moich towarisziw politycznych, imenem ciłoho kraju w imeny sprawedywosty zminy toj, tak duze nesprawedywoj postanowy i dumaju, szczo ja domahajuczcy sia toho spowniaju obowiazok pryjatela prawytelstwa, bo wykazuju jemu tiji krywdy i neprawosty, na jaki narażeni sut jeho własni horożane, bo ja wedu jeho na dorohu sprawedywosty i prawdy. Pid wzhladom formalnym proszu: Wysoki Sojm zwołył mij wnesok widoślatty do komisiji podatkowej. (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy žada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie žada, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. wnioskodawcy, by jego wniosek odesłano do komisiji podatkowej, raczy rekę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego o wezwanie c. k. rządu w przedmiocie egzekutorów podatkowych, wydania dla nich dokłádniejszej instrukcyi, przestrzegania przez egzekutorów przy ściąganiu podatków ustaw pozytywowych, w przedmiocie odpowiedzialności władzy, której podlegają egzekutorowie, w przedmiocie stanowiska etatowego egzekutorów, w przedmiocie wreszcie kwalifikacyi, jakiej od egzekutorów wymagać należy. (**Aleg. 83**).

Dla unotywowania wniosku głos ma p. Teliszewski.

P. Teliszewski. Pidnosiaczy perszu sprawu poluczzyw ja jeju z druhoju sprawoju jej pokrewnoju i ne mensze wažnoju, imenno z sprawoju z systemom stiahania podatkiw wid kontrybuentiw podatkowych. Tak samo jak waźna buła persza sprawa czerez mene i towarzysza Abrahamowycza pidnesena, tak samo jest waźna i sprawa druha, a w tim waźniejsza, szczo ona dotykaje najżyznieniszoho pytania naszych selan i to najuboższoy czasty jeho. Ne choczu ja znesenja toho organu!

Borony Boże! Toj organ dla suspilnosity naszoj jest koniecznyj, ja toje przyznaju, bo my

znajemo z doświadu, szczo dobrowilne spowniowanie obowiazkiw nedokoncze leży w charakteri každoho czołowika. Ne każdy czołowik spowniaje dobrowilno to, szczo na nym tiazyt. Wże z toj zasady wychodiaczy przyznaju słusznist i pewnu pidstawu do uderżowania toj instytuciji egzekucyjnoj, do uderżowania organiw egzekucyjnych. Odnak z druhoj storony ne mohu sia zhodyty na sposib, w jakij toj organ dneś postupaje. Ja ne chocz u sia bawty w rekryminacyi, nechocz u prywodyty wsich možlywych nadużyty, kotri pry stiahaniu podatkiw organamy tymy społniajut sia. Ja nawedu oden słuczaj, kotryj na mojej własnoj osobi sia łuczYW. Ricz buła taka: Wertajuczy spokijno domiw po dorozic striczaju egzekutora. Toj na dorozic wruczaje meni pyśmo. Rozczytaju ja toje pyśmo i podybaju tam szczo to jest edykt, i szczo dnia seho widbude sia licytacya na kotrij prodane bude biurko. Poneże ja tohdi słuczajno potrebowaw biurka do mojej kancelaryi, pytaju sia egzekutora hde bude licytacya, a na to otrymaw ja koroteńku no jedrennu widpowid: „u Was“. Oczewyдно szczo widpowid taja zdywyla mene. Hladaju za sumoju, jest 7 zł. 50 kr. o kotru sia urjad podat. dopomynaje.

Pytaju sia egzekutora, szczo to jest za ricz? Toż ja za 7 zł. 50 kr. w zahali ne dopustywby do nijakych krokiw egzekucyjnych, a tim mensze do licytacyi? No, ale szczoż robyty? edykt jest, maje buty licytacya, ne ma rady. Idu ja do uriadu podatkowocho, kažu sobi poredłożyty akta i znachodžu protokoł fantowania piśla formulara prawytelstwennoho komułatywno spysanyj, na kotrim stoit: „Należytość 7 zł. 50 ct., zafantowano biurko orzechowe, egzekut odmówił podpisu“. Zawiraju Was Panowe szczo toho egzekutora ja w mojej chati nykoły nebaczyw. Zwertaju sia z pytaniami do nastojatela urjadu: szczo to jest za ricz, toż ja powynen buw otrymaty nakaz i prynajmij baczyty u sebe seho pana, kotryj biurko fantowaw? Seho egzekutora ja nebaczyw i nemożna buło dowidaty sia, zwidky i na jakoj pidstawie wziala sia w uwazi zapyś, szczo ja widmowyw pidpysu na tim protokoli.

Z seho pryjszow ja do pereświdczenia, szczo jesly egzekutor zo mnoju w toj sposibe postupaje, to szczo dije sia z wsima tymy, kotri ne majut swidomosty swoich praw. Koły egzekutor poważyw sia meni napysaty naczeb ja

widmowyw pidpysu, mymo toho, szczo ja jeho w moim żytiu nykoły nebaczyw, pytaju sia, szczo to win z czołowikom neświdomym czytania i pyśania wyrablaje? To mene naweło na dalszi rozślidy i ja neraz pylno pryhladał u toj akcyi egzekucyjnoj. Zawiraju was panowe, szczo kołybyšte buły na tim obijstiu seljanyna, hde sia pojavyw egzekutor podatkowyj, kołybyšte pobaczyły jak win postupaje ze storonamy, zawiraju was, szczo byšte ne zrobyły inaksze, tilko tak jak ja, i wy byšte zaraz na perszom wstupi do toj pałaty sprawu tuju poruszyl. Protyw takomu postupowaniu ja žadaju pownych mir. Pryznajuczy waźnist instytuciji, domahaju sia toho, szczo by prawa kontrybuentiw, zalahajuczych z opłatoju podatkiw, buły takoz szanowani, szczo by i w toj sprawi ne tilko interes fiskalnyj, ale i interes zahalnoho dobra buw choronyj. Domahaju sia w moim wneseniu duże mało. Ja žadaju tilko toho, szczo zakonamy naszymy jest wże zaporuczene ymenno, szczo by egzekutory podatkowi szanowały inwentar gospodarskij i szczo by peresterihały noweli z roku 1887. Meni sia zdaje, szczo to je welmy mało, szczo toje powynno bez dopomynania peresterehaty sia i szczo o tim tu w Wysokij Pałati bohato besidy ne powynno buty. Ja domahaju sia toho na tij pidstawie, poneże znaju z doświadu, szczo to wsio ne robyt sia, szczo egzekutory podatkowi tych postanow, kotri pid wzhladom inwentara hospodarskoho, kotri pid wzhladom noweli egzekucyjnoj z roku 1887 obowiazujut, szczo ony tych wsich prypysiw ne znajut i oczywyдно piśla instrukcii służbowoi nawit znaty ne majut obowiazku, toż ich zowsim ne peresterihajut. Piśla rozporiadzenia ministerjalnoho w tim wzhladi wydanoho obowiazuje egzekutora niczo jenszoho jak tylko instrukcyja służbowa. Toż ja, szczo by nahladno wykazaty, szczo taja instrukcyja jest odnostoronna, szczo ona ne choronyt interesiw kontrybuentiw, tylko boronyt interesa skarbu, ja nahladno predstavlu dekotri prypysy instrukcyi służbowoj, kotri stanowlat o tim, kto moze buty egzekutorom. Otže toj prypys każe o 24 litach, o awstryjskim obywatelstwie i na konec „von der körperlichen Rüstigkeit“ t. j. szczo musyt buty tuhuj chłop, aby pry egzekucyji dobre sia zywaw i kripko sia derżaw, — a bilsze nycz. Teper dalsze postanawlaje instrukcyja takoz, szczo jest wilne od egzekucyji, i ot, szczo neobchodimo do żytia potrebnе: liżko, postil, znariady dla remisnyka

a na koniec i fundus instructus jest takó¿ wy-
czyslenyj, ale zaraz w ślidujuczym ustupi jest
skazane ot szczo: „es bleibt dem Ermessen des
Executors vorbehalten, was er für Fundus in-
structus zu halten hat“, to jest pozostawla je
to egzekutorowy podatkowomu jeho ocineniu,
szczo to jest fundus instructus, a szczo ni.

Moi Panowe! Woźmim tilko na uwahu,
szczo dneś pry perewodi egzeczyjno-sudowim, hde
społniajut tuju egzekucju lude mnoho intelligen-
tnijszi, kotri majut pewni studia i od kotrych
wymahaje sia znajomist ustaw, hde perewodiat
egzekucju o du¿e moho inteligentnjszy kance-
listy sudowi, hde w du¿e mnohych słucazjach
uradniki konceptowi tuju egzekucju perewodiat,
tam toj protokoł egzekucyjnyj musyt buty cze-
rez sud potwierdżenyj, tam hołos delegata sudo-
woho ne jest riszuczyj, tam riszuczym jest hołos
sudu jako własty, a tut pry perewodi toj egzekucyi
sam delegat maje riszaty o tim, szczo nale¿yt do
egzekucyi, a szczo ni. To¿ organ egzekucyjnyj po-
datkowyj piśla §. 1. toj instrukcyi i piśla ciły dla
ketroj zistaw ustanowlenyj, ne kwalifikuje sia
do toho, bo win piśla §. 1. toho rozporiadzenia
jest tilko na te, aby stiahaw podatki, aby staraw
sia o zabezpeku podatkiw, a ne na toje, szczo by
win rozpiznawaw, szczo nale¿yt do załohy ho-
spodarczoy jako fundus instructus, i szczo ne
mo¿e buty egzekwowane piśla noweli z r. 1887.
To¿ dumaju, szczo praktyka teperiszna tym roz-
porjadżeniom i toju instrukceju wydała na łasku
i nełasku kontrybentiw podatkowych samym
egzekutoram podatkowym. Majut ony swobodnu
ruku i mohut robyty szczo chotiat. To¿ robiat
istynno szczo tylko im do wpodoby, koby tilko
do ciły dijty, znaczyt sia, że jak egzekutor pryjde
do selanyna na gospodarstwo to zabyraje wsio
szczo zdybaje, nepytajuczy sia o żadni prypysy
prawni.

W tim wzhladi dumaju, szczo ta sama
instrukcyja zowsim jest chybna i doki ona bude
obowiazuwała, ludnist ciłoho kraju musyt wy-
stupyty protiwi takomu postupowaniu i protiwi
toj dorozii jakoju chodiat tiji organy egzekucyjni
wysokoho skarbu.

Z druhoj storony muszu pidnesty, szczo or-
gany egzekucyjni ne mohut robyty inaksze, bo w tij
instrukcyi jest dalsze skazano, szczo egzekutory
podatkowi za swoju skutecznouj dijalnist, o skilko
bilsze prysporiat skarbowy dochodiw, distanut re-
muneracyi, a szcze kromi remuneracyi jesly dijal-

nist swoju cyframy wełykymy stiahnenych podatkiw
wyka¿ut, distanut jeszcze nadzwyczajni honorarja.
Ja sia ne dywuju proto takomu bidnomu egzeku-
torowy, kotryj maje 35 zł. na misiać, kotryj ne maje
zapownenoy buducznosty, szczo win poluje za
tim honorarjum, za toju okremoju wynadhorodoju,
bo to ostateczno w interesi ko¿doho czołowika
le¿yt, staraty sia o połączszenie swojej doli,
a pone¿e win ne maje inszoy dorohy, pone¿e win
ne maje buducznosty zapewnenoy, bo ne jest uria-
dnykom, ale dnewnym słuhoju, czipaje sia toho,
aby mih jak najbilsze distaty z tych honorarij a
musyte sami przyznaty, szczo w teperisznych tia-
żkich czasach wydobutie takich honorarijw mu-
syt potiahnuty du¿e zli poślidstwa dla naszoho
ciłoho gospodarstwa krajewoho. Win interesom
własnym wedenyj zaberaje selanynom poślidnu
chudobu, rodynu pozbawla je poślidnoj korowy,
łyszaje chłopa poślidnoj ode¿yny tilko dlatoho,
aby wykazaty, szczo win jest energicznyj, do toj
słu¿by przydatnyj i zdibnyj, bo inaksze i hono-
rarja propały i wim sam znaje dobre, szczo jest
prypys, kotryj zdaje jeho na łasku i nełasku or-
ganiw jemu predstojacych a kotri ka¿doy chwyli
mohut mu skazaty: ty jeś nezdbnyj, ty ne umi-
jesz stiahaty podatkiw, idy sobi procz.

Otžež wo własnim interesi musyt win po-
prostu nyszczity kontrybuenta. Taka instrukcyja
ne powynna obowiazowaty! Piśla mojej hadki
powynna buty instrukcyja taka, aby wkładała na
egzekutora podatkowoho obowiazok w toj sposib
stiahaty podatki, szczo by interesa gazdiwskii ne
buły narażeni na upadok, na zatratu. Ti prypysy,
zaznaczaju szcze raz, stojat w rażaczoy supere-
cznosty z interesom horożan, a innych zakonnych
prypysiw ne mo¿e egzekutor peresterihaty, bo
musiwby stratyty chlib!

Dlatoho przyznajuczy Prawytelstwu racju
uderżowania takich egzekutoriow domahaju sia,
szczo by ne były to słuhy dnewni, zawysymi wid
kaprysa odnoho abo druhoho nastojatela, tilko
szczo by mały zabezpeczenu buduczniśt, szczo by
buły słuhy etatowi jak woźni, szczo by znały,
szczo wid nale¿ytoho spownenja obowiazkiw za-
le¿yt ich buduczniśt, a tohda, maju nadiju, szczo
budut funkcionowaty tak jak funkcionowaty po-
wynny, szczo ony budut derżały sia zakonnoho po-
stupowania. Domahaju sia toho w interesi samoj
instytucyi, w interesi kraju, domahaju sia, szczo-
by tuju instytucju w sposib otwitnyj naszym zako-
nam widpowidajuczyj zreformowaty. Domahaju sia

dalsze, szczyby tiji egzekutory ne były rekrutowani z ludej, kotri ne majut sia hde podity, z ludej bez najmenszoy kwalifikacji, tilko szczyby były obowiazani złożyty dokaz swojeji zdbnosity, znanija prypysiw uriadowych.

Toż nyni jest na porjradku dnewnym projekt ustawy o pysarach hromadzkich; sut ony ciłkom pidrjadnym orhanom w naszoy uprawi autonomycznoj, a bude sia wymahaty wid nych, znajomosity prypysiw hromadzkich. Pytaju sia, dlaczoho toj orhan egzekucyi podatkowej, orhan duże ważnyj w suspilnosity naszoy maje buty tilko: körperlich rüstig? Dumaju, szczo skorsze domahaty sia należyty, aby buw „geistig rüstig“ i to bułoby o mnoho racjonalnijszym. Toż naprotiw egzekutora prystrojenoho w emblemata prawytelstwennoho delehata zaosmotrenoho žaden z naszych selan ne protywstaje i ne protywstane.

Selany nash zanadto szanuje właśť, szczyby mih protiw niomu pidnesty sia. Domahaju sia tomu w poślidnim ustupi moho wnesenja, szczyby wid tych orhaniw, wid egzekutoriw podatkowych, Prawytelstwo wymahało dokładnoho znanija wsich perezypysiw pid wzhladom stiahania podatkiw obowiazujucznych i szczyby dokaz toho znanija buw stwierdženyj za pośredctwom ispytu.

Pid wzhladom formalnym wnoszu, szczyby i toje wnesenje moje widosały do komisji podatkowej. (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żada kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, kto się zgadza z wnioskiem p. Teliszewskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego, gdy idzie o weryfikację wyborów i rozdawania członkom Sejmu drukowanych sprawozdań, jeżeli idzie o wybory poselskie, przeciw którym wniesiono protesty. (Aleg. 84).

P. Romańczuk ma głos.

P. Dr. Romańczuk. Wnesenie, kotre na ostatnim zasidaniu Sojmu przedłożywjem, jest tak jasne, szczo pry motywowaniu jeho ohranyczu sia na kilka słiw. Jest oczewydnym, szczo, aby uchwały Sojmu były ważni, treba szczyby Sojmu w sposib zakonnoważnyj buw złożonyj, a zakonniśť składu Sojmu zależy wid zakonnosty

wyboru poodynokych posliw. Odnakoż prowirenje wyboriw ne widbuwaje sia u nas w należytyj sposib. Stało sia czerez praktyku, szczo ne zapowidaje sia napered, otże posły i ne znajut jakij wybir bude prowirenij i treba spustyty sia na to, szczo w ostatnij chwyły uczuje sia wid referenta Wydiłu krajewoho. Sły sprawy menseszoyi wahy zapowidaje sia dokładno napered, sły w sprawach dałeko mensesze ważnych drukowani sprawozdania sia peredkłada: to należyłoby i w sij ważnij sprawi vse dokładno napered zapowidaty, kotri wybory maje sia weryfikowaty, a sły to jest wybir protestowanyj, szczyby sprawozdanie było drukowane.

Załałodzenie toji sprawy jest tak łehke, szczo mohłoby buty perewedene samym Marszałkom krajewym. Ja i chotiw na ostatnim zasidaniu zabraty hołos pry ustanowłeniu porjradku dnewnoho i w razi, słyby była zapowidżena weryfikacja wyboriw, prosyty dostojnoho Marszałka, szczyby zaznaczyw, kotri wybory majut buty weryfikowani. Odnakoż weryfikacja ne była postawłena na porjradku dnewnym, w proczim porjadok dnewnyj ne buw tohdy zaraz hołoszenyj i dla toho ja w tij formi bażania moho ne mih wyskazaty, szczyby jeho połahodyw sam Marszałok. Tym sposobom otże taja szczo do sposobu perewedenia dribna i łehka sprawa zistała roztiahnena na dowhu rehulaminowu formu.

Dalsze motywowanie uważaju za nepotribne, bo ricz jest za nadto jasna. Proszu otże, szczyby wnesenie moje było peredane komisji prawnyczoj z tym pryporuczeniem, szczyby na najblyższim zasidaniu zdała sprawu; bo słyby ono było widložene, to włastywe na tu kadenciju okazałoby sia złyszne.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wnioskodawca prosi o odesłanie jego wniosku do komisji prawniczej. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żada, podaję pod głosowanie: kto się zgadza z wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Romańczuk. Proszu o hołos w sprawie formalnoj.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos w sprawie formalnej.

P. Romańczuk. Ja prosyw takóž, szczyby komisya prawnycza uže na najblyższom zasida-

niu zdała z moho wnesenja sprawu. Proszu to w formi dodatku traktowaty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romańczuk wnosi dodatkowo, aby komisya prawnicza na najbliższem posiedzeniu z wniosku jego zdała sprawę. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Romańczuka, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku p. Weigla w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzalcem w Świątnikach. Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Na ostatniem posiedzeniu postawił p. Weigel wniosek o udzielenie zapomogi pogorzalcem gminy Świątnik. Według wiadomości, które stały do dyspozycyi komisji budżetowej, spaliły się 52 domy, 18 stodół, kilka sztuk bydła. Szkody wynoszą przeszło 60.000 zł. Ze spalonych domów kilkanaście było asekurowanych, a mianowicie w liczbie 52 spalonych domów, zabezpieczonych było tylko kilkanaście. Wobec tego komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy dla pogorzalców w Świątnikach do dyspozycyi Wydziału powiatowego udzielić zapomogi w kwocie 300 zł.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Weigel. Proszę o głos.

P. Niedzielski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Odstępuję głosu p. Niedzielskiemu.

J. E. hr. Marszałek. P. Niedzielski ma głos.

P. Niedzielski. Zważywszy, że w kraju naszym przemysł domowy mało jest rozwinięty, na tem większe uznanie zasługiwaćby powinny te drobne miasta, gdzie właściwie przemysł ten jest rozwinięty. Do takich miast należą bezsprzecznie Świątniki. Wobec tego, że szkoda tam przez pożar zrzadzona jest rzeczywiście bardzo znaczna, zaś bardzo mała była liczba domów zabezpieczonych, sądziłbym, że kwota 300 zł. podana przez komisją budżetową jest

nieco za małą. Ośmielam się przeto prosić Wysoką Izbę, ażeby raczyła uchwalić kwotę 500 zł. jako zapomogę dla pogorzalców osady Świątniki.

J. E. hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Wysoka Izbo! Wchodzę w położenie komisji budżetowej, która wobec nieszczęsnych pożarów, o jakich dzień w dzień prawie mamy doniesienia, winna oszczędzać fundusz krajowy, o ile się da, i że pewną stopę przyjęła, wedle której pogorzalcem w miarę szkody w pomoc iść postanowiła. Jeżeli jednak w tem wyjątkowem położeniu pomimo to głos zabieram, to proszę o łaskawe uwzględnienie następujących kilku okoliczności.

Świątniki nie są osadą, gdzieby osadnicy rozporządzali jaką taką rolą; są tam jeno domki ubogie, tuż obok siebie położone, niekiedy i najczęściej nawet podwórka nie mają; w lepszym razie nie wiem, czy tu i ówdzie pół morgi posiada właściciel takiego domku lub płatek ogrodu, nie ma on się też czem jutro ratować, jeżeli dziś stracił całe swoje mienie w płomieniach. Rolnik ma to jedno „bene“, że rola mu zgorzeć nie może, zaciągnie więc w takim razie na nią dług jakiś, pożyczkę, zaliczkę; ale proszę Panów co ma począć ten, któremu z całym choć małym dobytkiem poszły także narzędzia wszystkie z dymem, któremu daremnie powiem: wyteżaj bracie siły, pracuj człowieku, weź się na nowo do zarobku, skoro on niema czem pracować i zarabiać, bo wszystko poszło z dymem, całe narzędzie spaliło mu się i zniweczyło.

W takim położeniu moi Panowie nie wątpię, że należałoby zrobić wyjątek i na większą zdobyć się zapomogę. Dlatego też popieram wniosek posła wielickiego, który jako sąsiad z najbliższej okolicy wie, ile oplakana ta gmina ratunku potrzebuje.

Jeżeli weźmiemy przeciętną zasilku, jaki sobie komisya budżetowa w takich razach stawia, a której ja w zasadzie nie oponuję i wskutek tego 5 zł. i kilkadziesiąt centów dostanie się na jednego z tych spalonych chałupników i ślusarzy ubogich, to niech mi wolno będzie zapytać, czy pięcioma guldenami Panowie jest taki pogorzelec w stanie się podźwignąć, choćby tylko na kilka dni, sprawić narzędzie i sprzęt? Chyba, że od głodowej śmierci poprostu rodzinę swoją li na kilka dni wyratować zdoła! Tam i tak tyfus głodowy stale panuje! Któż mu wynagro-

dzi cały dobytek, jaki stracił? Czy ta kwota ma może, jak czytamy w telegramach o spalaniu się nawet jednej dziewczyny i dobytku etc., wynagrodzić rodzicom rozpaczającym nad utratą córki, w tak okropny sposób spalonej w płomieniach złoczyńczą ręką podnieconych — stratę córki, spalonego bydła, narzędzi i t. d.? zapewne odpowiemy, „nie!“ Otóż gdzie narzędzi brak, gruntu brak, na któryby się zapożyczyć można, gdzie zgorzało wszystko a pół tysiąca ludzi półnagich czeka ratunku, raczcie być hojniejsi!

Wiem, że kraj i Reprezentacya kraju wszystkiego uczynić nie może. Mamy tu nowy dowód, jak trzeba zachęcać tych ludzi, ażeby się raz asekurowali

Ale jeszcze pozwolę sobie Czcigodnym Panom poddać pod rozagę, że rząd, który pod względem ślusarstwa i szkoły fachowej tamże dobrotliwą rękę nad biedną gminą rozpościera, zachęcony będzie Panowie tem, co kraj sam dla swoich osadników uczyni. Jeżeli Wysoka Izba w tym wyjątkowym wypadku pójdzie za wnioskiem posła Niedzielskiego i uchwali 500 zł., to zapewne Rząd w emulacyi, z jaką idzie względem Świątnik, również się przyczynić zechce tym to półtysiącem tak, że przynajmniej w pierwszej chwili będzie można pomyśleć i zastanowić się nad tem, jak dalej ratować je należy. Dlatego popierając wniosek kolegi, jaki sam stawiać zamyslałem, polecam ten wniosek gorąco łasce Wysokiej Izby!

J. E. hr. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Od dziesięciu dni po raz czwarty staję na tej trybunie i bronię tych samych wniosków komisji budżetowej, a wobec wniosku, dziś przez p. Rożankowskiego postawionego, pewno na przyszłym posiedzeniu stanę znowu wobec Wysokiej Izby z podobnym piątym z rzędu wnioskiem. Niech panowie przeto przy traktowaniu tej sprawy nie biorą każdego wypadku samego w sobie, a szczególnie wymownych argumentów mowców z dotyczących miejscowości, lecz tylko liczą się z faktem, że takie wypadki co kilka dni się powtarzają.

Z zapatrywaniem szanownych posłów i ja i komisya budżetowa się zgadzamy, z tą tylko

odmianą, że naprowadzone przez nich argumenta już komisya uwzględniła w cyfrze proponowanej. Bo gdybyśmy byli tych argumentów nie czuli lub nie znali, bylibyśmy przyszli z mniejszą cyfrą niż ta, którą proponujemy. Jeżeli poseł Weigel mówi o przecięciu, to zaznaczę, że przy traktowaniu tej sprawy poszliśmy daleko ponad to przecięcie.

Jeżeli poseł Weigel, idąc za swem sercem, zapytuje, czyli kwota 5 zł., przypadająca na jedną rodzinę, jest wynagrodzeniem poniesionej szkody, to odpowiem mu zasadniczo, że fundusz krajowy nie jest powołanym do wynagradzania szkód w ogóle; on może być powołanym tylko do częściowej pomocy w razach nieszczęścia.

Dla tego upraszam Wysoką Izbę, ażeby wszystkich pogorzalców traktowała jednakowo i z uwagi, żeśmy naprowadzone przez szanownych posłów okoliczności wyjątkowe uwzględnili, zechciała przyznać gminie Świątniki zapomogę w kwocie 300 zł.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mamy proponowane dwie kwoty. Sprawozdawca komisji wnosi udzielenie zapomogi dla pogorzalców Świątnik w kwocie 300 zł. Poseł Niedzielski i Weigel pragną podnieść tę sumę do wysokości 500 zł. Podają najpierw sumę większą pod głosowanie, to jest poprawkę.

Kto jest za udzieleniem wyższej kwoty, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu.) Poprawka, to jest cyfra wyższa upadła.

Kto jest za wnioskiem komisji, to jest za udzieleniem 300 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest uchwalone.

Następnym punktem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej o gwarancyi kraju za pożyczkę 600.000 zł. (**Aleg. 85**)
Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta sprawozdanie z aleg. 85 z wnioskiem):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje imieniem funduszu krajowego porękę nieograniczoną za regularną spłatę kwoty 600.000 zł., która ma być udzieloną w myśl Najwyższego rozporządzenia z dnia 6. października 1889 roku ze skarbu państwa na bezprocentowe pożyczki dla dotkniętych tegoroczną klęską nieurodzaju i

upoważnia Wydział krajowy do zeznania odpowiedniego dokumentu poręki.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji przez sprawozdawcę postawionego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Stawiam wniosek, aby Wysoka Izba zechciała przystąpić do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje uchwałę z pominięciem czytania w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Głosu zażądał obecnie p. Polanowski.

P. Polanowski. Mam zaszczyt upraszać, aby Wysoka Izba zechciała punkt czwarty wniosku posła Huryka, przydzielony do komisji gospodarstwa krajowego, odesłać do komisji budżetowej. Nie ma wątpliwości, że punkt ten tam należy. Sprawa jest ważną i pilną, a strata czasu użytego na porozumienie się naszego sprawozdawcy ze sprawozdawcą komisji budżetowej rzeczywistą szkodę przynieść może.

W tej chwili traktowaliśmy sprawę gwarancyi 600.000 zł. z funduszu państwowego udzielonych i ona oczywiście jako cyfrowa także do komisji budżetowej należy, jakkolwiek dotyczyła spraw gospodarstwa krajowego.

Dla tego w imieniu komisji gospodarstwa krajowego upraszam, żeby Wysoka Izba zechciała punkt czwarty wniosku posła Huryka odesłać do komisji budżetowej. Punkt piąty, dotyczący się soli, może być załatwiony w komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski wnosi, aby punkt czwarty wniosku p. Huryka odesłać do komisji budżetowej.

Otwieram rozprawę tym wnioskiem. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powsze-

chnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą. (Aleg. 86). Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 86).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść. (Większość.)

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zaprowadzenie w kraju powszechnego szczepienia rodzimą krowianką.

2. W tym celu Sejm wstawia w rubr. IV. budżetu funduszu krajowego:

poz. 35. na odświeżanie i utrzymanie	
krowianki	9.000 zł.
„ 36. na kosztą podróży lekarzy	54.000 „
	razem 63.000 zł.

3. Powyższą uchwałą załatwione zostały petycje wydziałów powiatowych l. 154, 159, 221, 312, 313, 463 w tym przedmiocie do Sejmu wniesione.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zaprowadzenie w kraju powszechnego szczepienia rodzimą krowianką.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

2. W tym celu Sejm wstawia w rubr. IV. budżetu funduszu krajowego:

poz. 35. na odświeżanie i utrzymanie	
krowianki	9.000 zł.
„ 36. na kosztą podróży lekarzy	54.000 „
	razem 63.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Do drugiego punktu wniosku komisji żąda kto głosu? (Nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto ten punkt przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

3. Powyższą uchwałą załatwione zostały petycje wydziałów powiatowych l. 154, 159, 221, 312, 313, 463 w tym przedmiocie wniesione.

J. E. hr. Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany. Upraszam p. sekretarza o odczytanie złożonych do łaski marszałkowskiej wniosków.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

W n i o s e k.

Ustawa hipoteczna z dnia 25. lipca 1871 dz. p. p. l. 95 orzeka w §. 31., że tylko na podstawie dokumentów uwierzytelnionych wpis w księgi gruntowe uskutecznione być może, a zatem uwierzytelnionych przez c. k. sądy lub przez notaryuszów.

W ślad za tem strony zawierające dobrowolną umowę o przeniesienie własności nieruchomości, chociażby wartość tejże była bardzo małą, muszą uskutecznić, względnie opłacić: kontrakt pisemny, legalizację podpisów i podanie tabularne.

Co do kontraktów, to sądy nie są obowiązane takowych sporządzać (lecz im to wzbrownem nie jest) i odsyłają strony do c. k. notaryuszów. Ci sporządzając kontrakt, załatwiają oraz legalizację i podanie tabularne, i pobierają opłaty za wszystkie trzy czynności. Oprócz tego opłaca strona często za informację w księgach gruntowych. Koszta te wynoszą kilka do kilkunastu zł., a nie wliczając taksy przenośnej, dochodzą często do wartości samego przedmiotu.

Co do legalizacji i podania tabularnego, to sądy obowiązane są takowe bezpłatnie i z wszelką gotowością sporządzać, na podstawie §. 285 patentu z r. 1854 dla spraw niespornych, co też ponowionem zostało rozporządzeniami z dnia 15. lutego 1872 l. 1992 i 8. lutego 1877 l. 1446. Gdyby przeto w protokolarnem podaniu tabularnem wobec sądu był objęty i kontrakt między stronami zawarty, odpadłyby wszelkie koszta, które w żadnym stosunku do wartości kontraktem objętej nieruchomości nie stoją.

Z uwag powyższych i z uwagi, że w kraju najliczniejsze ugody o przeniesienie własności nieruchomości, zawierają strony niezamożne i naj-

biedniejsze z posiadaczy nieruchomości, z uwagi, że ugody takie oprócz określenia nieruchomości i przelania praw, żadnych innych stypulacji nie zawierają, że przeto z łatwością w formę protokołu mogą być objęte.

Czynię wniosek:

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by ponawiając rozporządzenia z dnia 15. lutego 1872 l. 1992 i 8. lutego 1877 l. 1446 wydał rozporządzenie, aby c. k. sądy, przyjmując protokolarne podania tabularne, w takowych obejmowały i ugody między stronami zawarte co do przeniesienia własności nieruchomości, jeżeli wartość nie przenosi 200 zł. a. w. i jeżeli te ugody oprócz określenia nieruchomości i przelania praw żadnych innych warunków nie obejmują.

Mikołaj Torosiewicz,
wnioskodawca.

Fr. Kramarczyk, Potoczek, Kapri, Albin Rayski, Hoszard, Weigel, Szczepanowski, Ziemiałkowski, A. Jaworski, Dr. F. Smolka, Barański, A. Wodzicki, Abrahamowicz, Dr. Olpiński, Wł. Wolański, T. Merunowicz, J. Męciński, B. Horodyski, Ks. Sawa, Emil Torosiewicz, Borkowski, Rożankowski, Ochrymowicz, Siczyński, Sirko, Okuniewski, Barabasz, Dr. Antoniewicz, Dr. Korol, Dr. Sawczak, Kułaczkowski, Herasimowicz, Huryk, Teliszewski.

J. E. hr. Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię według regulaminu.

Upraszam pp. sekretarzy o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

W n e s o k

Zważywszy, szczo wsi kraji koronny ni nasoi Monarchji przyczyniajut sia pewnym datkom do wynadhorodzenia za dostarczenie pidwod (forszpaniw);

zważywszy, szczo łyszeń nasz kraj taj chyba szcze Bukowyna stanowlat' pid tym wzhladom nepryrodnyj wyniatok;

zważywszy, szczo czerez te, wynadhorodzenie to za pidwody u wsich naszych krajach wynosyt' po 7 do 12 kr., pidezas koły u nas łysz po 2½ kr. wid konia i kilometra;

zważywszy, szczo wymir zapłaty za udiłenii pidwody wykluczno pislá widdaleniá z neuwzhladnieniem czasu jest' czasto duże nespra-wedływym;

zważywszy, szczo czerez doteperiszny po-
stanowy zakonny terpyt' najbidnijsza czast' na-
szoho ludu — wnosiat' pidpysanyi:

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

Poruczae sia Wydiłowoy krajewomy jak
najsorsze wyhotowlenie projektu ustawy kra-
jewoi w sprawi pidwod (forszpaniw) opertoi na
slidujucznych osnowach:

1. Kraj maje sia pryczyniaty do wynad-
horodzenia za pidwody (forszpany), szczo naj-
mnsze 7 kr. za konia wid kilometra;

2. Pry wynadhorodzeniu tim maje sia u-
wzhladnyty ne łysz widdalenie ale i straczenyj
czas transportu.

U Lwowi dnia 26. żowtnia 1889.

Okunewskij w. r.
wneskodatel.

Rożankowskij, Antonewycz, Barabasz, Huryk,
dr. Olpiński, Ochrymowycz, Sirko, Siczynskij,
Sembratowycz, dr. Korol, dr. Sawczak, Kułacz-
kowskij, Żardecki, Potoczek, Stręk, Kramar-
czyk, J. Romańczuk, Tełyszewskij.

J. E. hr. Marszałek. Z wnioskiem tym
postąpię według regulaminu.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

W n e s o k

Zważywszy, szczo obowiazujucze dneś po-
stupowanie w sprawach spadkowych ne widpo-
widaje swojej ciły;

zważywszy, szczo zakon z dnia 9. sierpnia
1854 maje hołowno na ciły zabezpeczenie nale-
żytostej fiskalnych;

zważywszy, szczo postupowanie toje ne na-
daje spadkojemciam należytoi obrony prawnoi
i pomoczy skutocznoi pry obniatju spadszczyny;

zważywszy dalsze, szczo toje postupowanie
nasze zadla swojej czysto formalnoi struktury
jest żerełom beczysłennych procesiw i sporiw;

zważywszy, szczo postupowanie toje połu-
czone jest z duże welykymy kosztamy i nakła-
damy, szczo prowolikaje sia neraz ciłymy li-
tamy;

zważywszy nakonec i toje, szczo newidpo-
widnist' postupowania toho tak reprezentacjeju
krajewoju, jak i samym prawytelstwom majże
pry koźdij sposibnocy przyznana zistala, i szczo
pomymo toho c. k. Prawytelstwo, pomymo czy-
słenych rezolucij i petycij w sprawi tij dla lu-

dnosty naszoho kraju tak ważnoi, dosy niczoho
ne zdiłało;

zważywszy ostateczno, szczo po założenju
knyh hruntowych pry naporu, szczo by fakty-
cznyj stan buw zhidnyj z katastrom i knyhamy
hruntowymy, koszta perespraw spadkowych
z roku na rik czerezmirno zbilszajut' sia i szczo
czerez toje ludnist naszoho kraju, a imenno se-
liaństwo nasze neswidome prypysiw prawnych
jest narażene na ponoszenie zowsim złysznych
wydatkiw — wnosiat' pidpysanii:

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo:

1. Szczo by jak najyorsze dorohoju zako-
nodatelnoju postaralo sia o wwedenie nowoho
zakona o postupowaniu nespirnym, osobenno że
o postupowanju spadkowym, kotreby i ciły swojej
i teperisznym potrebam ludnocy naszoho kraju
bilsze widpowidalo i szczo by buło deszewsze wid
postupowania nynisznoho.

2. Szczo by zakim postupowanie spadkowe
zreformowane zistane postaralo sia o toje, szczo by
wsi spadszczyny, kotrych czysta wartist sumy
5 000 ne perenosyt' a kotryi z rodyczej na dity
i na widworot, abo na krewnych aż do czet-
wertoi stepeny perechodiat', wilnyi buły wid
opłaty wsich należytości prawnych.

3. Szczo by c. k. sudy w sprawach de war-
tist' czysta spadszczyny sumy 2.000 zł. ne pe-
renosyt', ne żadajuczy wid storon widnosnych
podań i widpysiw dokumentiw, zariadzuwały
z uriadu bez wsiakoi opłaty wpysy do kny-
h hruntowych na pidstawi dokumentiw w aktach
sudowych nachodiaczych sia, abo słyby takich
dokumentiw w ak'ach ne buło, na pidstawi do-
kumentiw czerez storony sudam w korotkij do-
rozi dostarczyty sia majucznych.

U Lwowi dnia 26. żowtnia 1889.

Tełyszewskij
wneskodatel.

Herasymowycz, dr. Okunewskij, Barabasz, Ku-
łaczkowskij, Antonewycz, dr. Sawczak, Huryk,
dr. Olpiński, Rożankowskij, dr. Korol, Sirk,
Siczynskij, J. Romańczuk, Kowalskij, Dworski.

W n e s o k.

Zważywszy, szczo czerez wwedenie ewy-
dencii katastralnoi i czerez zmahanje do toho,
szczo by kataster zhidnyj buw z knyhamy brun-
towymy, storony do perewedenja toi zhidnocy

i do uregulowania stanu tabularnego obowiązani narazem nie są na ponoszenie dużych kosztów;

zważywszy, że koszt ten w sprawach, de iure o przedmiotach małej wartości, nie jest tylko niewidoczny, ale w mnogich przypadkach samą wartość przedmiotu do wypisu tabularnego przyznaczonego przewyższają;

zważywszy, że c. k. Prawytelstwo pomimo wzywania w tym względzie przez Wysoki Sejm w roku 1887 do niego wystosowanego w tej sprawie niczego nie zariadyło — wniosła petycję:

Wysoki Sejm zwoływał uchwały:

Wzywając c. k. Prawytelstwo:

1. Szczoby w dorozie własnym postarać się o to, że, szczoby wsi podania widnoscii się do wypisów tabularnych, których przedmiotem są niewyżymoty i wartości sumy 300 zł. nie przechodzący, winni być wid opłaty stempelowej.

2. Szczoby w wsich tych sprawach tabularnych, de chodyt' o przedmiot wartości mniejszej jak 300 zł. wweł postępowanie bezpośrednie i ustne na przypisy §. 434 zakonu cywilnego oparte.

U Lwowie dnia 26. żoźtnia 1889.

Telyszewskij
wnioskodawca.

Dr. Okunewskij, Huryk, Barabasz, M. Torosiewicz, dr. Olpiński, F. Kramarczyk, dr. Korol, dr. Sawczak, Herasymowycz, Kułaczkowskij, dr. Antonewycz, Sirko, Żardecki, Potoczek, Stręk.

J. E. hr. Marszałek. Z wnioskami tymi postąpię według regulaminu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

9. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 28. października 1889 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o założeniu i urządzeniu publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia pu-

blicznego składu krajowego na zboże i spirytus we Lwowie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Mikołaja Torosiewicza o wezwanie c. k. Rządu w przedmiocie ponowienia rozporządzenia, aby c. k. sądy, przyjmując protokolarne podania tabularne, obejmowały w takich i ugody między stronami zawarte co do przeniesienia własności nieruchomości, jeżeli wartość nie przenosi 200 zł., i jeżeli te ugody prócz przelania praw i określenia nieruchomości, innych warunków nie obejmują.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Okunewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego o wprowadzenie nowego ustawodawstwa w sprawach niespornych i spadkowych.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego jako komisji Wysokiego Sejmu dotyczącym petycji wiecu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przybudowania traktu do gmachu żandarmeryi. Sprawozdawca poseł Biliński.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie i c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego o urządzenie składu chmielowego wraz z siarkarnią i prasą przy publicznych składach zboża i spirytusu w Krakowie. Sprawozdawca poseł Niedzielski.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gmin Żelipie i Podlipie w sprawie wyłączenia ich z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zygmunta Pruszyńskiego, kilku obszarów dworskich i kilkunastu gmin o uznanie potrzeby utworzenia nowego c. k. sądu powiatowego w Skrzydlnej. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

11. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Żywcu o uznanie

drogi gminnej z Radziechowiec do granicy węgierskiej za krajową. Sprawozdawca poseł Rayski.

12. Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła Rożankowskiego o udzielenie zapomogi pogorzelncom Krasnego.

13. Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku posła Romańczuka w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego, gdy idzie o weryfikację

wyborów i rozdawanie członkom Sejmu drukowanych sprawozdań, jeżeli idzie o wybory poselskie, przeciw którym wniesiono protesty.

J. E. hr. Marszałek. Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 30 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie, 1. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 28. Października 1889.

Treść : Urlopy pp. Mikołaja Wolańskiego i Bronisława Horodyskiego. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o założeniu i urządzeniu publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia publicznych składów krajowych na zboże i spirytus we Lwowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Mikołaja Torosiewicza o wezwanie c. k. rządu w przedmiocie ponowienia rozporządzenia, aby c. k. sądy, przyjmując protokolarne podania tabularne, obejmowały w takowych i ugody między stronami zawarte co do przeniesienia własności nieruchomości, jeżeli wartość nie przenosi 200 zł. i jeżeli te ugody prócz przelania praw i określenia nieruchomości, innych warunków nie obejmują. — Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód. — Pierwsze czytanie wniosku posła Teliżewskiego o wprowadzenie nowego ustawodawstwa w sprawach niespornych i spadkowych. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego jako komisji Wysokiego Sejmu, dotyczącym petycji wiecu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przebudowania traktu do gmachu żandarmerji. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji towarzystwa rolniczego w Krakowie i galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego o urządzenie składu chmielowego wraz z siarkarnią i prasą przy publicznych składach zboża i spirytusu w Krakowie. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji prawniczej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gmin Zalipie i Podlipie w sprawie wyłączenia ich z okręgu sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji prawniczej z petycji Zygmunta Pruszyńskiego, kilku obszarów dworskich i kilkunastu gmin o uznanie potrzeby utworzenia nowego sądu powiatowego w Skrzydziej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji drogowej z petycji wydziału powiatowego w Żywcu o uznanie grogi gminnej z Radziechowiec do granicy węgierskiej za krajową. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej z wniosku posła Rożankowskiego o udzielenie zapomogi pogorzelncom Krasnego. — Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku posła Romańczuka w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego, gdy idzie o weryfikację wyborów i rozdawanie członkom Sejmu drukowanych sprawozdań, jeżeli idzie o wybory poselskie, przeciw którym wniesiono protesty. Rozprawa nad tem. Głosy p. Romańczuka i sprawozdawcy p. Weigla. Uchwalenie wniosku komisji. — Urlop p. Zaleskiego. — Zapowiedź 10. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: C. k. Namiestnik J. E. hr. Kazimierz Badeni i c. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodziecki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 116.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół 8. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że udzieliłem urlopu p. Mikołajowi Wolańskiemu na dni 7.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj:

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 28. października 1889.

498. L. s. 734. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, o pożyczkę dla zapobieżenia nędzy między ludnością z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.

499. L. s. 735. Ten sam, przez p. Reya, o zapomogę z powodów jak wyżej — do komisji budżetowej.

500. L. s. 736. Wydział powiatowy w Dolinie, przez p. Mazarakięgo, o pożyczkę i zapomogę jak wyżej — do komisji budżetowej.

501. L. s. 737. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Raczyńskiego, z prośbą gminy Klikuszowy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich Knurowskich, należnych gminie m. Buda-Pesztu — do komisji budżetowej.

502. L. s. 738. Ten sam, przez p. Raczyńskiego, o zwolnienie powiatu od płacenia datku na wykupno gruntów pod kolej państwową — do komisji drogowej.

503. L. s. 739. Ten sam, przez p. Raczyńskiego, o regulację rzeki Czarnego Dunajca — do komisji gospodarstwa krajowego.

504. L. s. 740. Wydział powiatowy w Żółkwi, przez p. Korolę, o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.

505. L. s. 741. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. Puzynę, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia i szupasowania osób przynależnych do gminy Narola — do komisji budżetowej.

506. L. s. 742. Gminy powiatu Borszczowskiego, przez p. Borkowskiego, o utworzenie sądu powiatowego w Jezierzanach — do komisji prawniczej.

507. L. s. 743. Gmina m. Kozłowa, przez p. Szelińskiego, o pobudowanie drogi krajowej z Płotyczy przez Kozłów i Pokropiwnę do stacyi kolejowej w Jeziernej — do komisji drogowej.

508. L. s. 744. Gmina Zakopane, przez p. Raczyńskiego, o dalszą subwencyę na uporządkowanie dróg gminnych w Zakopanem — do komisji drogowej.

509. L. s. 745. Gmina Szczepańcowa, przez p. Trzecieckiego, o subwencyę na wybudowanie tam na rzece Jasiołka, a względnie o uregulowanie tej rzeki — do komisji gospodarstwa krajowego.

510. L. s. 746. Właściciele większych posiadłości ziemi sanockiej, przez p. Bobczyńskiego, o zapobieżenie nędzy wskutek nieurodzaju — do komisji budżetowej.

511. L. s. 747. Gmina, obszar dworski i gr. kat. probostwo w Bonarówce, przez p. Trzecieckiego, o opust w podatkach gruntowych, o zniżenie ceny soli i dostarczenie zarobku ludności dotkniętej nieurodzajem — do komisji budżetowej.

512. L. s. 748. Ci sami, przez p. Trzecieckiego, o rekonstrukcyę drogi gminnej z Bonarówki do Żyznowa — do komisji drogowej.

513. L. s. 749. Gmina Zazdrość, przez p. Olpińskiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę wskutek nieurodzaju — do komisji budżetowej.

514. L. s. 750. Gmina Hleszczowa, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

515. L. s. 751. Gmina Markowce, przez p. Sawę, jak wyżej — do komisji budżetowej.

516. L. s. 752. Gmina Chreniów, przez p. Stanisława Badeniego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
517. L. s. 753. Gmina Rozwał, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
518. L. s. 754. Gmina Lackie małe, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
519. L. s. 755. Ta sama, przez p. Rożankowskiego, o zniesienie opłaty za doręczanie stronom pism sądowych — do komisji prawniczej.
520. L. s. 756. Gmina Lackie wielkie, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji prawniczej.
521. L. s. 757. Gmina Lisznia, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę na budowę nowej szkoły — do komisji budżetowej.
522. L. s. 758. Gmina Lackie wielkie, przez p. Rożankowskiego, o zarządzenie nędzy spowodowanej nieurodzajem — do komisji budżetowej.
523. L. s. 759. Gmina Podhorcie, przez p. Kulačzkowskiego, o zmniejszenie datku na płacę nauczyciela — do komisji budżetowej.
524. L. s. 760. Gmina Czudowice, przez p. Kramarczyka, o odłączenie jej od szkoły w Rozborzu okrągłym i uwolnienie od datków na rzecz tej szkoły — do komisji budżetowej.
525. L. s. 761. Rada szkolna miejscowa w Żabnie, przez p. Męcińskiego, o przekształcenie tamtejszej szkoły na czteroklasową — do komisji szkolnej.
526. L. s. 762. Zarząd szkoły w Zniesieniu, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy nauczycielowi i o dodatek na pomieszkanie — do komisji szkolnej.
527. L. s. 763. Wyborcy z małej posiadłości powiatu kosowskiego, przez p. Okuniewskiego, z protestem przeciw wyborowi posła Filipa Zaleskiego — do Wydziału krajowego.
528. L. s. 764. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie we Lwowie, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, w sprawie ustawy o przymusowym tępieniu myszy polnych — do komisji gospodarstwa krajowego.
529. L. s. 765. To samo, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, w sprawie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicyi — do komisji gospodarstwa krajowego.
530. L. s. 766. Towarzystwo „Kółek rolniczych“ we Lwowie, przez p. Szczepanowskiego, z memoriałem w sprawie nauki gospodarstwa wiejskiego w seminariach nauczycielskich — do komisji gospodarstwa kraj.
531. L. s. 767. To samo, przez p. Szczepanowskiego, o subwencję na cele Towarzystwa — do komisji budżetowej.
532. L. s. 768. Bursa im. Kraszewskiego w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
533. L. s. 769. Towarzystwo powroźnicze w Radymnie, przez p. Czartoryskiego, o subwencję na zakupno maszyn powroźniczych — do komisji budżetowej.
534. L. s. 770. Rękodzielnicy rymarze we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencję na zakupno wzorów do wyrobu artykułów skórnych dla c. k. armii — do komisji budżetowej.
535. L. s. 771. Rękodzielnicy szewcy we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencję na zakupno wzorów do wyrobu artykułów skórnych dla c. k. armii — do komisji budżetowej.
536. L. s. 772. Komitet parafialny przy cerkwi w Sanoku, przez p. Słoneckiego, o pożyczkę na restaurację cerkwi — do komisji budżetowej.
537. L. s. 773. Przytulisko drobnych sierót im. św. Józefa we Lwowie, przez p. Golejewskiego, o datek — do komisji budżetowej.
538. L. s. 774. Stowarzyszenie mieszczan „Gwiazda“ w Jarosławiu, przez p. Micewskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
539. L. s. 775. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie, przez p. Merunowicza, o podwyższenie rocznej subwencji — do komisji budżetowej.
540. L. s. 776. Kazimierz Jarzyński, dzierżawca obszarów dworskich w Pruchniku, przez p. Zamoyskiego, o opust podatku gruntowego z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
541. L. s. 777. Antoni Senica, nauczyciel przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.

542. L. s. 778. Antoni Horodyski, nauczyciel, przez p. Stanisława Badeniego, o policzenie lat służby i przyznanie pięciolecia — do komisji szkolnej.
543. L. s. 779. Hilary Mielnik, nauczyciel, przez p. Kowalskiego, o uwolnienie od składania egzaminów nauczycielskich dla uzyskania stałej posady — do komisji szkolnej.
544. L. s. 780. Ludwik Kaliciński, nauczyciel, przez p. Rozwadowskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
545. L. s. 781. Wincenty Chodyński, emerytowany nauczyciel, przez p. Skrzyńskiego, o policzenie mu lat służby wojskowej do emerytury — do komisji szkolnej.
546. L. s. 782. Józef Adler, nauczyciel, przez p. Michałowskiego, o stypendya dla swych córek — do komisji budżetowej.
547. L. s. 783. Helena Matecka, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
548. L. s. 784. Amalia Węzałowicz, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę dla pupilki Maryi Szelińskiej na dalsze kształcenie w śpiewie — do komisji budżetowej.
549. L. s. 785. Stanisław Sienkiewicz, uczeń prawa, przez p. Sirkę, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
550. L. s. 786. Wiktoryna Jarzymowska, przez p. Rozwadowskiego, o subwencyę dla córki Maryi na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
551. L. s. 787. Erazm Podgórski, przez p. Smolkę, o subwencyę na dalsze kształcenie córki Wandy w muzyce — do komisji budżetowej.
552. L. s. 788. Bruno Tępa, przez p. Żywickiego, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
553. L. s. 789. Wanda Dziubińska, wdowa po praktykancie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Skałkowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
554. L. s. 790. Marya Buczaniewiczowa, wdowa po inżynierze powiatowym, przez p. Dworskiego, o podwyższenie pensji wdowiej lub o datek — do komisji petycyjnej.
555. L. s. 791. Aniela Gorecka, sierota, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
556. L. s. 792. Wojciech Cielenkiewicz, uczeń szkoły weterynaryi, przez p. Palcha, o zapomogę — do komisji budżetowej.
557. L. s. 793. Wincenty Bezwiński, przez p. Borkowskiego, o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę na fabrykę koców i sukna w Kozaczyźnie — do komisji budżetowej.
558. L. s. 794. Marya Grocholska, emerytowana akuszerka szpitala lwowskiego, przez p. Romanowicza, o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
559. L. s. 795. Szczepan Królikowski, suplent gimnazyalny, przez p. Kramarczyka, o zapomogę na koszt leczenia — do komisji budżetowej.
560. L. s. 796. Kazimierz Miecznikowski, były konduktor dróg krajowych, przez p. Wereszczyńskiego, o odprawę — do komisji budżetowej.
561. L. s. 797. Wydział powiatowy w Husiatynie, przez p. Hoszarda, o wstrzymanie egzekucyi podatkowej w powiecie — do komisji budżetowej.
562. L. s. 798. Gmina miasta Sanoka, przez p. Słoneckiego, o utworzenie V i VI klasy w żeńskiej szkole ludowej w Sanoku — do komisji szkolnej.
563. L. s. 799. Komitet mającej się założyć ochronki dla dzieci w Jarosławiu, przez p. Micewskiego, o datek — do komisji budżetowej.
564. L. s. 800. Anna Zabiegło, wdowa po malarzu, przez p. Micewskiego, przedkłada alegata do zeszłorocznej petycji o remuneracyę za udzielaną naukę malarstwa przez jej męża w szkole jarosławskiej — do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Zawiadamiam Wysocką Izbę, że na prośbę p. Bronisława Horodyskiego udzieliłem mu urlopu na 3 dni.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o założeniu i urządzeniu publicznego

składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie. (**Aleg. 87**) Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę, ażeby sprawozdanie to Wysoka Izba raczyła odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia publicznych składów krajowych na zboże i spirytus we Lwowie. (**Aleg. 88**) Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Mikołaja Torosiewicza o wezwanie c. k. rządu w przedmiocie ponowienia rozporządzenia, aby c. k. sądy przyjmując protokolarne podania tabularne, obejmowały w takowych i ugody między stronami zawarte co do przeniesienia własności nieruchomości, jeżeli wartość nie przenosi 200 zł. i jeżeli te ugody prócz przelania praw i określenia nieruchomości, innych warunków nie obejmują. (**Aleg. 89**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Mikołaj Torosiewicz.

P. Mikołaj Torosiewicz. Wysoka Izbo! Wniosek mój, zmierzający do ulżenia kosztów stronom zawierającym ugody o przeniesienie drobnych własności, jest dalszym szeregiem tych wniosków, które tu w tej Izbie postawione zostały, a które dążyły do umniejszenia taks, wynikających wprawdzie z ustaw, lecz za wysoko obliczonych lub do obniżenia kosztów wpływających z ustaw w praktyce wykonywanych. Szereg tych wniosków dostatecznie wyjaśnia jak

niezmiernie przeciążoną jest ludność różnemi daninami i opłatami, a przeciążoną pomimo tego, że już na kraj i na państwo znaczne datki ponosić jest obowiązana. Nie potrzebuję przeto udowodniać, że każde usiłowanie, które ma na celu umniejszenie tych kosztów połączonych z wykonywaniem ustaw w praktyce jest na czasie.

Komu znane są stosunki, ten wie, że drobny właściciel zmuszony jest często uruchomić swój majątek. Musi go często uruchomić, ażeby spłacić długi, ażeby zaspokoić inne potrzeby. Takie sprzedaże najczęściej dzieją się w okolicach kłeską elementarną dotkniętych. Nabywcą jest znów rolnik, drobny właściciel lub zarobnik na wsi. Po zawarciu umowy udają się strony do sądu, ażeby sporządzić potrzebne dokumenta. Dokumentami tymi są: kontrakt, legalizacja podpisów na kontrakcie i podanie tabularne. Do sporządzenia legalizacji i podań tabularnych są wprawdzie sądy obowiązane, lecz nie są obowiązane do sporządzenia kontraktu i odsyłają strony do notaryusza i słusznie, bo ci dają największą gwarancję, że kontrakty te będą dokładnie i należycie sporządzone, ale proszę panów przy tej sposobności notaryusz sporządza legalizację i podanie tabularne, a koszta z tem połączone, wliczając w to informację tabularną, wynoszą 5 zł., 10 zł., a nawet kilkanaście zł. Nie twierdę, ażeby to honorarium było za wysokie stosunkowo do zużytego czasu, chcę jednak wykazać, że honorarium to jest za wysokie stosunkowo do wysokości samego przedmiotu sprzedaży, bo wynosi 10%, często 50%, a nawet i 100% od samego przedmiotu.

Na podstawie dat statystycznych wykazać można, ile kraj i ile ludność najbiedniejsza spłaca rocznie tych należności.

Z roczników statystyki Galicyi na rok 1889 przekonać się możemy, że w roku 1886 było sprzedaży drobnych własności na podstawie dobrowolnych umów 25.100. Zważywszy, że przyrost t. j. liczba sprzedaży dobrowolnych od roku 1884 do roku 1886 wzrasta o 3000 rocznie, zważywszy, że po zaprowadzeniu ksiąg gruntowych liczba ta będzie niezawodnie szybciej wzrastać, zważywszy, że przeciętna wartość sprzedanej własności wynosi 200 zł. i stale się umniejsza, możemy dojść do tego wyniku, że już w tym roku liczba kontraktów dojdzie do 40.000, a wartość przeciętna sprzedanej własności będzie

niższą jak 200 zł. Odrąćmy od tych 40.000 — 5000 na te kontrakty, które zawierają oprócz określenia samego przedmiotu i innych praw jeszcze inne stypulacye, pozostałoby 35.000 umów takich, które oprócz określenia przedmiotu i przelania praw, żadnych innych stypulacyj nie zawierają, a które przeto z łatwością mogą być we formę protokołu objęte. Tych 35.000 kontraktów kosztujących po 6 zł. przedstawia sumę 200.000 zł. Suma ta jest dość poważną, aby się nad nią zastanowić. Tych 200 000 zł. opłaca ludność najbiedniejsza, która przymuszona jest często kawał ziemi dla uratowania reszty, dla uratowania zagród swoich sprzedać. Jest to suma, która przedstawia rentę od kapitału 4-milionowego. Tem samym o tyle obniża się wartość ziemi. Dla zdjęcia zatem tego ciężaru i ulżenia tej ludności postawiłem mój wniosek.

Nie będąc prawnikiem, nie mogę przewidzieć na jakie trudności natrafi mój wniosek z powodu praw i ustaw już istniejących. Wykazałem jednak złe i sędzę, że szanowni koledzy w komisji, do której wniosek mój przydzielony zostanie, chociaż w odmiennej formie przedstawią go Wysokiej Izbie do poparcia. Wnoszę, ażeby wniosek ten odesłać do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Torosiewicza do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód. (**Aleg. 90.**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Wysoka Pałato! Zabyrający hołos w sprawie pidwod abo forszpaniw, dumaju, szczo pryłuczaju sia do toho zojku terpina naszoho naroda, kotryj ustamy moho politycznoho towarysza posła Teliszowskoho buw tut wyhołoszenyj tamtoho zasidania. Pryłuczaju sia i ja do toho hołosu terpinija w nadii, szczo słowa ne prohomoniat marno, chot' poruszajut sprawa na pozir mało ważnu, ałe tim bilsze boluczu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.

Poruszu otże sprawu naszych pidwid, abo jak ich vulgo nazywajut, „forzspaniw“; widkryju imenno, jak ułożyły sia teperiszni widnoszenia, abyšte tim łuczse mohły osudyty, hde nam stremity, hde szukaty poprawy i reformy widnoszeń w tim wzhladi. Otże sprawa buła taka: do roku 1854 dawało prawytelstwo z fondu centralnoho w cilach forszpaniw po 10 krajcariw konwencyjnoj monety wid konia i myli,

Tu nastupyla w naszim kraju w tim roci zawerucha w ciloj derżawi, imenno zanesło sia na krymsku wijnu, hde treba buło welyke množestwo bagażiw i wojska transportowaty na hranyciu rosyjsku i rumuńsku. Otże w sij pori pokazalo sia, jak raz dobre i nahladno, szczo do teperiszni postanowy o forszpanach sut' nedostatoczni, imenno pokazalo sia, szczo ne možna tak dowho terpity, szczyoby narid bidnyj ponosyw koszta transportu wojska i bagażiw i na pidstawu rozporjadzenia ministerjalnoho 1854 r. zarjadżeno tohda, szczo wo wschodnij czasti kraju do sych 10 krajcariw konw. monety pryłożeno 2, a w krakiwskim do sych 10 szcze 4 krajcary. Tymy dwoma albo czotyрма krajcaramy obtiażeno budżet krajewyj. Taki widnoszenia buły do 1866 roku.

W roci 1866 staje pered Wysokoju Pałatoju Wydił krajewyj i wnosyt: pozajak tymy wydatkamy na koszta transportu obtiahaje sia zanadto sylno budżet krajewyj, imenno w kwoti 19—24 tysiaczy riczno, proto wnosyt Wydił krajewyj, szczyoby totu rubryku z budżetu krajewoho wy-czerknuty i pewnymy sposobamy prynewołyty centralne Prawytelstwo, szczyoby koszta toti buły pokryti fondamy centralnoho Prawytelstwa. Tohda pry toj debati sprawedływo zamityw p. Pawenkij, szczo zakim usune sia tuju rubryku z budżetu krajewoho, treba peredowsim zapewnyty sia u Prawytelstwa, szczo centralne Prawytelstwo do tych 10 kr. dodast szczoś ze swoich fondiw. Ba! szczo bilsze! buw tohda komisar prawytelstwennyj i komisar prawytelstwennyj zajawyw otsi słowa (czyta):

„Konsekwencyą jednak będzie to, że w razie wykreślenia z budżetu krajowego tego dodatku skarb Państwa na siebe go nie przyjmie, tylko będzie udzielać tę kwotę, którą do dziś udziela.“

Tu zajawyw on otże nedwuznaczo, szczo centralne Prawytelstwo nyszczu ne dašt'. Mymo toho Wydił krajewyj wnis do Sojmu takoje pe-

redłożenie i Sojm uchwaływ szczyby 19 do 24 tysiaczy wyczerknuty z budżetu krajewoho.

Wid r. 1866 do teper sprawy tiji kompletno sut neunormowani, a szczo ich unormowanie jest pekuczoju potreboju, to pereświdczyte sia pohlanuwszy na ciłyj plik aktiw szczo tutky peredomnoju łożat; sut to stosy suplik i petycji do Wydiłu krajewoho, szczyby tuju sprawu raz wże załahodyty i szczyby Wydił krajewyj postaraw sia o toje, szczyby z fondiow krajewych takż szczoś dodawano do forszpaniw. Tymczasom Wydił krajewyj posyła je petentiw od Annasza do Kaifasza, upered posyła je do Namistnyczestwa, Namistnyczestwo do Ministerstwa spraw wnutreanych, Ministerstwo toje do Ministerstwa oborony krajewoj a z widty uže nas potiszajut, szczo nezabawom Rada derżawna zabere sia do tych spraw i załahodyt ich. W poślidnych czasach 15 rad powitowych wnesło petycji do Wydiłu krajewoho, szczyby tu sprawu załahodyw. Na czoli tych petycij stojala petycja buczaacka. Tohda to centralne Prawytelstwo ne dwuznaczn skazało tak (czyta):

„Wniesienie projektu ustawy w tej mierze zawisło od porozumienia się z węgierskim rządem“.

No moi Panowe! to wże widpowid nedwuznaczn, szczo koły sprawu posuneno na tu dorohu, szczo rjad austrijskij maje sia aż porozumiwaty z Prawytelstwom uhorskym, to możemo poczekaty, jak czekałyśmo wid 1866 roku 23 lit szcze druhych i tretim 23 lit i sprawa załahodżena ne bude.

Otże ja dumaju, szczo sprawa ta ne daść sia załahodyty inaksze tilko w toj sposib, szczo jak wo wsich inszych krajach koronnych, wyniawszy łysz Hałyczynu, do toj kwoty pewnoj, dawanoj czerez centralne Prawytelstwo, z fondiow krajewych dodawała sia reszta. Szczyby peperty moje reczenje, wskažu daty statystyczni, kotri wyniawjem z aktiw, otże tak: w Czechach wynosyt należytist forszpaniw za kilometr wid konia 8 krajcariw, w Dalmacji w tych karstowych horach, hde sia nyczo ne rodyt 7 krajc., w Styriji 8, w Krajini 9, w Morawii 8, w niższoj Awstriji 8, w Salcburgu 10, a w Tyrolu 10 krajcariw, a jesły z wozom to 12 kr. Muszu zajawyty otże, szczo centralne prawytelstwo ne daje nihde bilśsze, łysz 3 krajc., u nas daje 2½, a to dla toho mense, szczo u nas obtażenje jest mense.

Otże Prawytelstwo centralne ne daje bilśze nihde, jak 3 krajcari, resztu dopowniaje kraj. Tymczasom u nas kraj zowsim ihnoruje ti potreby i 23 roky wede borbu z centralnym prawytelstwom, potiszaje lud, szczo bude lipsze, a tymczasom todo dobra ne ma do teper. Dobre, jesłyby nasz Wydił krajewyj buw toju borboju z centralnym prawytelstwom szczoś wyjednaw! Ale ta dowha borba pokazała, szczo z toho nyszczo ne wynykaje, pokazała, szczo tu terpyt kto? ne kto inszyj, jak sama najbidnijsza klasa naszoho naroda.

Tut Wydił krajewyj zabawyw sia w welyku polityku i udawaw niby pered swoim ludom, szczo ujmaje sia za fondamy krajewymy i nibyto w interesi fondiow krajewych ne chce obtażaty budżetu krajewoho; ale de facto zsunuw tiahar na najbidnijszu klasu nasełenia naszoho. Dumaju otże, szczo takie perenoszenie tiahariw na najbidnijszi klasy ne jest sprawedływe. Otże panowe pozwolu sobi wnesty peređłożenie, szczyby tak samo jak wo wsich inszych krajach z wyimkom łysz Hałyczyny, bo nawet Bukowyna maje pewnyj dodatek dla żandarmeryi po 3½ kr. wid konia i kilometra, otże szczyby sej wyimok, Hałyczyny, buw usunenyj, szczyby Wydił krajewyj wnīs pered Wysoku Pałatu ustawu normujucz u teperiszni widnosyny forszpanowi w tim dusi jak w inszych krajach koronnych, a imenno, szczyby do tych 2½, kotri daje centralne prawytelstwo, Wydił krajewyj uchwaływ dawaty z fondiow krajewych szczo najmense po 7 kr. Tak wyjszłaby kwota 9½ kr.

Druha czast moho wnesenia zmirjaje do toho, szczyby zapobiłczy tomu, aby nasi selane transportujucz bagaži wojskowi i tratiaczy pry tim inodi cilisenki dny na prostim czekaniu w pohotowiu buły wynadhorodżuwani tilko piśla nedałekoī dorohy za 2 abo 3 kilometry. Włast wojskowa duże czasto proti w zakona uwzhladniaje łysz prostoroń a ne czas i płatyt łysz za 2—3 kilom. pidczas koły czołowik ciłyj deń na czekaniu stratyw. Se welyka krywda moi panowe, bo uwzhladnit, szczo tut chodyt ne tilko o stratu czasu, chudoby, ale i czołowika, i tomu ja dumaju szczo prypys rozp. min. z 31. studnia 1875 w ustupi tretim należałoby obostryty. Pid wzhladom formalnym wnoszu, szczyby moje wnesenje widostało do komisiji prawnycoj.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wnioskodawca wnosi odesłanie przed-

miotu do komisji prawniczej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem wnioskodawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego o wprowadzenie nowego ustawodawstwa w sprawach niespornych i spadkowych. (**Aleg. 91.**)

Do umotywowania wniosku głos ma poseł Teliszewski.

P. T e l i s z e w s k i.

Wysokij Sojme!

Muszu na przed oprawdą, dla czoho ja wnesenie moje przed Wysokoją Pałatą teper postawym, a oprawdanie teje uważaju dlatoho za potribne, poneże w tij sprawi tu w tij Wysokij Pałati promawlano wże kilka raziw, widzowano sja wże neraz do Wysokoho prawytelstwa a ostateczno w roci 1887 preporuczeno takož Wydiłowy krajewomu, szczo by win nad toju sprawoj sja zastanowyw, perewiw dochodzenia, zibraw potribni daty i wkwazaw zasady, pišla kotrych reforma postupowanja spadkowoho maje buty perewedena. Suprotiw toho musnu zajawyty, szczo ja sprawu tuju pidnoszu dlatoho, szczo by daty wyraz, szczo taja sprawa tak samo jak w popередnim perjodi dla wsich nas buła i jest waźna szczo ne perestała ona buty takoju i teper, szczo ona tak samo jak popередnykam naszym leźała na serdciu, szczo tak samo leźyt ona nam wsim, chot zminyły sja łyčia, zadania naszi sja ne zminyły i dosy ne zijdut z poriadku doky ne zistanut poľahodzeni. Szczo taja sprawa jest waźna ne tilko dla naszoho kraju, ale i dla ciłoj naszej derźawy, o tim ne ma sumniwu, bo wże 22 lit tomu, same centralne prawytelstwo, same ministerstwo prawosudja przyznało, szczo to postupowanie jakie nyni obowiazuje, jest newidpowydne ciły. W roci 1877 to samo ministerstwo zapowilo, szczo ono maje wże ciłkom hotowyj projekt, tilko rozchodyt sja o mału ricz, to jest o poredloženie toho projektu i jeho uchwalenie. Wid toho czasu mynuło 12 lit.

Wid toho czasu my wid c. k. prawytelstwa w tij sprawi ne czuly wże bilsze ni słowa. Doperwa w roci 1883 zabraw tu w tij Wysokij Pałati hołos muž welmy powaźanyj, muž, na ko-

troho radi i slowi ja, a dumaju i Wysoka Pałata welmy mnoho polahaje; bo buw to hołos perszoho na poly zakonodawstwa naszoho znatoka, najperszoho kodyfikatora, naszoho teperisznoho towarzysza p. Madeyskoho. Win wże tohdi dosadno predstawyw wsi argumenty, kotri wykazuwały nezdibnist ciłoho teperisznoho postupowania w sprawach spadkowych. Do tych wywodiw nycz inszoho ne mohu dodaty; ja zowsim na ti wywody i dokazy predstawieni posłom Madejskim, zowsim pysaty sja muszu. Ale mymo jeho poľoženia, mymo toho szczo ustamy jeho prohoworyła storona tamta, (mowca wskazuje na prawicę) mymo toño, szczo hołos toj wyklykaw zahalne odobrenie ciłoj pałaty, mymo toho, kazu ne doźdaw sja win widpowidy wid prawytelstwa. P. Madejskij, baczuczy szczo toju dorohoju ne dijde, wybraw w r. 1887 inczu. Widozwaw sja do Wydiłu krajewoho i na jeho wnesenie Wydił krajewyj maje dneš obowiazok rozslidyty pryczyn, dla czoho to postupowanie jest tak łyche, wykazaty datamy, o skilko jest łyche wykazaty datamy, o skilko jest łyche i datamy wskazaty prawytelstwu, o skilko i w jakij sposib postupowanie teje zreformowaty naleźyt. Tož p. Madejski sposterih wże tohdy, szczo Wysokie prawytelstwo w tim wzhladi ne chce na seryo wziaty inicjatywy. Tož nuźdy rady teje szczo buło obowiazkom prawytelstwa wlozyw na naszi autonomyczni orhany

Ja ješm perešwidczenyj o tim, szczo slyby taja sprawa zaleźała wid nas, wid Wysokoj Pałaty, wid Wydiłu krajewoho, szczo ona do nyni buľaby wże riszena, szczo my maľbybšmo wże teje, czoho sja domahajem, szczo my sami, slyby to wid nas zalezało, dały były sobi radu, ale na neszczastie to wsio wid nas ne zaleźyt. My moźemo tilko stawlaty postulaty, moźemo tilko žadaty, ale czy naszi žadania oprawdani znajdut posľuch u prawytelstwa, czy toho czoho domahaty sja my majemo prawo, doźdajemsja, to insza ricz. Ne wid nas to zaleźyt. Zaberajuczy w toj sprawi hołos wyskazuju peredowsim mij žal, szczo prawytelstwo sprawoj toju ne tilko naszoho kraju ale i ciłoj derźawy dotykajuczu tak ľehko waźyt a dalsze wykažu, szczo teje postupowanie jakie dneš obowiazuje, ne tilko ne widpowidaje naszomu czasowy ale szczo ono ne widpowidaje interesom wsich zemlan. Toje postupowanie operte na zasadach z lit sorokowych, zo zmi-noju obstawyn pereźyło sja i ne maje dneš ra-

cyi bytu i zamity, kotri sia protiwo tomu postupowaniu pidnoszut, pišla mojej hadky sut oprawdani.

Zamity tiji dadut sia podilyty na zamity czworakoho roda.

Persze, szczo to postupowanie ne widpowidaje ciły swojej. Tak jest, ja to przyznaju, ono jest czysto formalistyczne, ne nadaje konkretnych praw, ale formalizuje to, szczo bez form, koždyj z nas, kotryj jest w takoj sprawie interesowanyj, sam dobre znaje i na szczo pyśma nekonieczno potreba.

Ja dumaju szczo zadacza toho postupowania ne leżył w tim, aby pysaty uchwały, ale zadaczeju jeho jest, szczo by unormowaty sposib, w jakij maje perechodyty spadszczyna na naślidnika, aby jak najkorotszoju dorohoju mih naślidnik widobraty to, szczo sia jemu należył po spadkodatelu.

Postupowanie nasze tym sia ne zajmaje, ne postawylō sobi za zadaczu choronyty praw spadkojemcy ale postawylō sobi za cil ochoronu należyłostej prawnych bo pišla §. 149 spadkojemcia ne oderżył dokumentu stwardżajuczoho jeho tytuł, jesly ne wykaże, szczo należyłosty spadkowi w urjadi podatkovym popłatyw i wsi inszy obowiazki zakonu spownyw.

Słuszno proto skazaw p. Madeyski, szczo prawytelstwu i derżawi rozchodyłt sia tilko o to, aby wziaty tii należyłosty, a toho kotryj sia dobywaje praw naślidnychych lyszaje samopoczy. Takie narikanie na toje postupowanie jest zo wsim oprawdane, bo jesly to postupowanie ne daje naślidnykowy riczy ale tilko dokument (paper) zaosmotruje jeho w riszenia, to postupowanie take ne maje najmenszoho chistna i jest szkidne, poneże jest źerełom bezustannyh procesiw. Ono poprostu wderaje sia w rodynne żytie dlatoho, szczo ne normuje materyalnoho prawa, ale obmeżaje sia na formalnim skonstatowaniu, wwoodył miż odnu rodynu swary, rodyłt procesy, rozjedniuje człeniw odnoj rodyny, i wede na dorohu duże dla nas szkodywu, na dorohu prawoczenia sia. Ja znaju, szczo sam prypys §. 94 postupowania toho jest takij, szczo musyt zwesty kaźde zakonodawstwo, i spowniajuczoho toj zakon z dorohy prawdy, bo dneś ne rozchodyłt sia o sprawdzenie czy ricz dijstno należył do toho, komu spadkodatel jeju

lyszyw, czy do toho, kto tuju ricz posidaje ale o toje chto i wid czoho płatyty maje.

Jakiż z toho naślidstwij? taki, szczo na odnu i tuju samu ricz luczaje sia dwa try albo i cztery przyznań własnosty, dekretiw spadzczyn.

Ja sam z praktyky znaju oden słuczaj, hde toj sam hrunt czerez oden i toj sam sud w protiahu 12 lit przyznanyj zistaw czoterem ludam zo wsim sobi czużym tak, szczo kaźdyj nteresowanyj maw dekret i buw pewnyj, szczo na toj pidstawi hrunt toj jest jeho własnostiju, a tymczasom hrunt, kotryj buw dekretom didyctwa obniatyj, znajdowaw sia w czużych rukach. Żaden z tych czoterech ne maw hruntu w rukach lyszje dekret. Z widsy rozpoczaly sia procesy, piszly podania, supliki, kotri žadnomu z nych ne prynesly spodiwanoj korysty, ale wystawylō ich na utratu hrosza, na opłatu stempli, na opłatu pysariw, adwokatiw, notariw, a rezultat buw nijakij. Skarb zarobyw, zarobylō notari, adwokaty, ale żaden z tych czotyroch spadkojemciw ne distaw niczoho.

Tak ne powynno buty, bo jesly derżawa maje obowiazok pylnowaty dochodiw swoich, maje sia staraty o to, aby administracya derżawna buła prawylna, toż z druhoj storony za tyi wsi pobory majut horożane prawo domahaty sia, aby taja administracya i wykonanie sprawedylosty buło dijstno sprawedylywe i do ciły dowodiacze. A toho u nas dosy ne ma.

Druhyj zamit dotyczył toho, szczo tyi sprawy spadkowi, tyi sprawy formalno trakto-wani, trwajut ciłymi litami. Sprawa taka naślidna ne znaju czy skorsze jak po roku abo po dwoch sia skińczył. Ale znaju sprawy, kotri sia tiahnut try, cztery abo i bilsze lit. Pryczyna leżył w tim, szczo sudy ne sut w położeniu tym wsim wymohom, jaki derżawa do nich stawlaje, dowolyty. Agendy sia wzmoħly, czysło spraw sia pidnesło, personal sudowyj dneś, ja to znaju z doświdu, pomymo swojej wełykoj pracy, pomymo, szczo ne raz po 10 i 12 hodyn denno pracuje, ne jest w stani dowolyty tym wymohom i tym potrebom najpilnijszym, kotri w naszych czasach do sudiw stawymo a szczoż doperwa skazaty o sprawach, kotri u nas traktujut sia w zahali jako sprawy menszoj wahy, kotri sia załahodźuje tohdy, koły sia maje czas. Do tych spraw zaczyslaje sia sprawy spadkowi.

Ich załahodźuje sia dorywczu, z widsy judykatura pid wzhladom spraw spadkowych jest duże sumna. Z widsy jest prowołoka, a za prowołokoju musiat takōż wzmahaty sia koszty, bo im dowsze postupowanie spadkowe trewaje, z tim bilszymy połuczene ono jest kosztamy.

Tretyj zamit jest, szczo postupowanie toje jest dorohe, i to prawda. Znajem z doświdu, szczo postupowanie jest dorohe, bo jesły poczyslymo stempli, poczyslymo naleźnysty prawni, jesły poczyslymo naleźnist delehata sudowoho za doruczenje naleźnysty, oczywydno szczo koszta pry dnesznij spadszczyni sut duże znaczni. Muszu szcze tut pidnesty i to, szczo zwyczajno peresadu tych kosztiw zwalaje sia na tych, kotri w toj sprawi najmensze zawynyly i oden stan pokutuje za hrichy, kotorych ne spownyw, a imenno spadaje toj zamit, szczo postupowanie jest dorohe, na notariw, dlatoho szczo jako komisary sudowi perewodiat se postupowanie. Tomu riszczu pereczcu. Može buty szczo w poodynokich słuczajach se trafaje sia, ałe zahał ludej toho stanu dałekym jest wid toho, szczyoby wyzyskom iszow protywno w mnohych słuczajach ide win w pomicz i zaradžaje tomu złomu, kotre ne bułoby možlywe do usunenja, słyby taja agenda buła iskluczno w rukach sudu.

Z druhoj storony czy tak czy siak, czy notar czy innyj delehat musyt sobi czysłyty koszta, i take postupowanje musyt buty z kosztamy połuczene.

Toj zamit, szczo do kosztiw, chotiaj zo wsim usprawedlywenyj zwertajut lude złoj woli abo lude, kotri ne znajut powodu tych spraw suprotiw odnomu stanowy, a beznewynno, bo wynno tomu nasze zakonodawstwo. Jesłyby postupowanje spadkowe zładzene buło otwitno do ciły, jesłyby ne obmeźało sia na te, szczyoby nahladało tilko czysto formalnu storonu, ałe szczyoby ono zaniało sia peredaczeju riczy, o kotoru rozchodyt sia, postupowanie ne bułob' takie dorohe, i na koszta społuczeni niktoby ne mih narikaty. Koły odnakoż ricz maje sia protywno, ciłe odium, kotore wypływaje z zasady toho postupowanja, zwertaje sia protiw tym, kotori musiat toj zakon spowniaty.

Czetwertyj zamit widnosyt sia wže do syrotskich majetkiw. Szczo do toj sprawy, szczo do administracji syrotskoho majna meni sia zdaje, szczo ne treba wže nycz howoryty, zwistnaja ricz, szczo administracji syrotskich majetkiw ne

ma zowsim. Pišla dat statystycznych w 1885 r. buło w toku 126.000 rozpraw spadkowych po sudach powitowych, a na te wse buło łysz złożenych 974 rachunkiw administracyjnych, otžeź ledwo 2% wsich spraw pupilarnych. Wskazuje toje, szczo u nas pid wzhladom syrotskich majetkiw majže nijakoji administraciji, nijakoj kontroli ne majem. Syroty naszi sut połyszeni na łasku abo i nełasku susidiw, krewnych i ludej czużyh.

Nymy ne interesuje sia ani zwerchništ hromacka, ani sud, ani włast prawytelstwenna. Syroty, kotori oderžujut majno, po kilka abo kilkana jcit lit walajut sia po najmach, po służbi a wertajuczy misto gazdistwa czerez batkiw im łyszenoho zastajut ruinu! Ba! szczyoby, buła chotiaj ta ruina, ałe łuczaje i to duże czasto, szczo koły wertajut na gazdiwstwo po utraczenych litach na służbi, zastajut tam ciłkom jenszych czużyh ludej i tohda zaczynaje sia tiazkie žytje, žytje procesiw, skarh, płaczu i śliz. Wid tohda zaczynaje sia dla nych ciłe pekło, ony misto pryjty na swij dobytok, musiat ity do sudu, wid sudu do pysariw, do adwokatiw do notariw i prosyty, szczyoby ich zastupowały, szczyoby im wychodyły toje, szczo im z prawa neležyt sia, na szczo majut pyśmo i dekret!

I ne dywno potomu, szczo rodyt sia rid żalu, rid ne uwdowoženja, szczo narid w duże a duże mnohych słuczajach perestaje wiryty w sprawedlywišt' ludzku. Bo jest to sprawedlywišt', szczyoby nyni syrota, kotora maje staty pid opikoju sudowych włastej, szczyoby prybuwszy na swij hrunt sudom przyznanyj i perekazanyj wid toho sudu jeho ne oderżała, ałe u toho sudu o toj hrunt własnym kosztom musiła processowaty sia.

Takie postupowanje ne otwiczaje zadaczy cywilizacyjnoj, ciły derżawnoj 19 stulitia?

Takie postupowanje musyt buty zreformowane w toj sposib, aby prawa odynyci a imenno małolitnoj buły naleźyto choroneni i bez kosztiw, bez pysariw, proty napastiam obezpeczeni, szczyoby sud i własty prawytelstwennii poczuwały sia do obowiazku ne tilko stiahanja podatkiw i žadanja opłat, ałe poczuwały sia takōż do obowiazku spowniaty toje, szczo do derżawy jako takoj naležyt i z ponjatja o nij wypływaje.

Toż stawljuczy swoje wnesenje, postawyw jeho ne dla efektu, bo dumaju, szczo toje

żądanie wneskom obniate powynno buty pry kaźdoj słuczajnosty pidnoszene i wsi inny bez wzhladu na frakcji, czy konserwatysty, czy demokraty, czy klerykały, czy liberały, czy z toj czy z tamtoj storony powynny riszuczno wystupyty i żadaty, szczo by prawytelstwo tomu postupanui raz kinec położyło, bo toho wymahajut interesa naszoho selaństwa, naszoho kraju i ciłoj derżawy naszoj. Znajemo, szczo w tych 40 milionach podatkiw perewaźna czaść jest selanskoho hrosza, ałe jesły tak dalsze pide, jesły naši obstawyny prawni ne póluczat' sia, Pytaju, czy tohda pidjemo na pered? czy i ti miliony budemo dalsze w syli składaty na prestoł naszoj wiczyny? Nykoły w switi!!

Toż dumaju, szczo bez ohladu na storonyctwa i na naridniśt' Wysoka Pałata w toj sam sposib popre moje wnesenje jak w r. 1887 wnesok toj pidnesenyj czerez p. Madeyskoho tj. odnohołosno.

Kinczu zazywom do wsich was paniw reprezentantiw toho kraju do c. k. prawytelstwa i do wsich ludej dobroj woli — pidderżujte selan, pomahajte chliborobam, bo toj stan, to ciła nasza buduczniśt.

Pid wzhladom formalnym wnoszu, szczo by mij wnesok widostały do komisji prawnycoj.

W kincy muszu prosyty o sprostowanie pochybky kotora zajszła w II. ustupi moho drukowanoho wnesenja. Misto 500 zł. wydrukowano 5000 zł. maje odże buty 500 zł. Proszu o prynjajte toho sprostowania do widomosty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem wnioskodawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego jako komisji Wysokiego Sejmu dotyczącym petycji Wiecu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej. (Aleg. 92). Sprawozdawca p. Zbyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zbyszewski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 92).

P. Kozłowski Włodz. Stawiam wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek o uwolnienie spr-

wozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zbyszewski. Ponieważ sprawozdania nie mam czytać, więc muszę tylko Wysoką Izbę zawiadomić, że obecne uchwały, jakie powzięte być mają, są tylko natury formalistycznej prawie, gdyż uznana już została przez Wysoki Sejm nieraz potrzeba zaprowadzenia takich domów roboczych i poprawczych, to tylko tu się powtarza dlatego, ażeby uzupełnić formalności, wymagane w ustawie państwowej z r. 1885, a reszty są tylko polecenia do Wydziału krajowego, żeby pracę już rozpoczętą dalej prowadził i da Bóg na przyszłej sesji sejmowej przedstawił wnioski dokładne co do zaprowadzeniu domów pracy przymusowej. Otóż wniosek komisji administracyjnej do uchwalenia Wysokiej Izby jest następujący (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Uznając potrzebę i stosowność wprowadzenia w życie w kraju naszym zakładów pracy przymusowej i poprawczych, mogących pomieścić na razie 500 skazańców w wieku wyżej lat 18-tu, nadto dla nieletnich skazańców płci męskiej, jednej lub więcej kolonij rolniczych poprawczych, obliczonych na 150 głów, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby zbadał na miejscu tak pod względem technicznym jak i administracyjnym system urządzenia istniejących w naszej Monarchii zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież osady poprawczej rolniczo rzemieślniczej w Studzieńcu w Królestwie Polskim;

2. ażeby stosownie do wyniku powyższych badań i wedle systemu, jaki uzna za odpowiedni dla kraju naszego, polecił wygotować odnośne plany budowy, o ile możliwości niekosztowne, tudzież detailiczne kosztorysy z uwzględnieniem miejscowych cen materyału budowlanego i wynagrodzeń;

3. ażeby na podstawie tych prac przygotowanych i z uwzględnieniem zresztą stosunków miejscowych, sprzyjających rozwojowi rzeczonych zakładów:

a) oznaczył miejscowości na siedziby zakładów pracy przymusowej się nadające,

b) zajął się w sposób, jaki uzna za stosowny, wyszukaniem na cele kolonii rolniczej odpowiedniego obszaru gruntowego i warunkom

uzyskaniem tegoż dla funduszu krajowego pod jak najprzystępniejszymi warunkami;

4. ażeby z gminami tych miejscowości, które ostatecznie wybierze na siedzibę zakładów pracy przymusowej, przeprowadził rokowania co do sposobu, w jaki byłyby gotowe przyczynić się do kosztów budowy i urządzenia rzeczonych zakładów, w szczególności zaś, co do bezpłatnego dostarczenia gruntu i osiągnął w tym względzie stanowcze przyrzeczenia;

5. ażeby przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji wszystkie wyżej wyliczone, jakoteż i inne do osądzenia sprawy służyć mogące operaty, celem ostatecznego postanowienia.

Na pokrycie wydatków połączonych z wykonaniem powyższych czynności przygotowawczych otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 1.500 zł.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Włod. Kozłowski. Wnoszę przyjęcie całej uchwały en bloc.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia całej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia całej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje całą uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następny punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przybudowania traktu do gmachu żandarmeryi. (Aleg. 93.).

Sprawozdawca p. Dr. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 93.).

P. hr. Antoni Wodzicki. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do wybudowania na parceli realności pod l. spisową 79 dzielnica 1. we Lwowie przy ulicy Leona Sapiehy, stanowiącej wedle wyk. hip. 50 własność funduszu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, domu dwupiętrowego na cele zakwaterowania c. k. żandarmeryi kosztem nieprzekraczającym sumy 19.000 zł.

2. Upoważnia się Wydział krajowy, aby na cel powyższej budowy zaciągnął pożyczkę w wysokości 19.000 zł. w galicyjskiej Kasie oszczędności lub też w Banku krajowym na hipotekę realności pod l. k. 70 dzielnica I. liczba wykazu hip. 50 gminy katastralnej Lwów, będącej własnością funduszu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Co do pierwszego punktu rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z punktem pierwszym, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Co do punktu drugiego, czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto się zgadza z punktem drugim, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Stawiam wniosek przyjęcia tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Sprawozdawca wnosi przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest w trzecim czytaniu przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie i c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego o urządzenie składu chmielowego

wraz z siarkarnią i prasą przy publicznych składach zboża i spirytusu w Krakowie. (**Aleg. 94.**).

Sprawozdawca p. Dr. Niedzielski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Niedzielski (za czyną czytać sprawozdanie z aleg. 94.).

P. Włod. Kozłowski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Niedzielski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po zbadaniu warunków założenia składu chmielowego przy składach publicznych dla zboża i spirytusu w Krakowie przedłożył Sejmowi na następnej sesji wnioski odpowiednie.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gmin Zalipie i Podlipie w sprawie wyłączenia ich z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żabnie, a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie. (**Aleg. 95.**).

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (za czyną czytać sprawozdanie z aleg. 95.).

P. Włod. Kozłowski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek na uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nad petycjami

gmin Podlipie i Zalipie w sprawie przeniesienia ich z okręgu sądu powiatowego w Żabnie do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowy przechodzi do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zygmunta Pruszyńskiego, kilku obszarów dworskich i kilkunastu gmin o uznanie potrzeby utworzenia nowego c. k. sądu powiatowego w Skrzydlniej.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w przedmiocie petycji p. Zygmunta Pruszyńskiego, właściciela dóbr w Skrzydlny, właścicieli kilku obszarów dworskich i kilkunastu przyległych gmin wiejskich wniesionej przez posła W. Tadeusza Romera, o uznanie potrzeby utworzenia dla 20 gmin obecnie do c. k. sądu powiatowego w Limanowy należących, nowego sądu powiatowego w Skrzydlny i uczynienie w tej mierze do c. k. rządu odpowiedniego wniosku.

Wysoki Sejmie!

W przedłożonej petycji naprowadzono:

1. Że przed rokiem 1867 a zatem przed organizacją sądownictwa istniał przez lat kilkanaście w Skrzydlny c. k. urząd powiatowy jako mieszana władza polityczno sądowa;

2. że już w r. 1870 przy dochodzeniach względem rozdziału okręgu c. k. sądu powiatowego w Limanowy uznano w zasadzie potrzebę utworzenia dwóch nowych sądów t. j. w Mszanie dolnej i w Skrzydlny i że wówczas tylko ze względów oszczędności wysoki c. k. rząd skłonił się do ustanowienia tylko jednego sądu w Mszanie dolnej;

3. że miejscowość Skrzydlna, dwadzieścia okolicznych ludnych gmin wiejskich i tyleż obszarów dworskich, położone w kotlinie na uboczu w zachodniej stronie powiatu limanowskiego

i okolone górami, nader utrudnioną mają komunikację tak z Limanową jakoteż i z Mszaną dolną, wskutek czego wielka zachodzi dla ludności tej trudność w szukaniu i uzyskaniu sprawiedliwości i dzieją się też w okolicach tych rozliczne bezprawia, któreby nie istniały gdyby władza sądowa na miejscu w Skrzydlny ustanowioną została.

Ponieważ przytoczone okoliczności są ważne i zasługują na to, aby bliżej zbadane zostały, przeto komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę de praes. 10. października 1889 l. 147 wniesioną przez p. Zygmunta Pruszyńskiego, właściciela dóbr Skrzydlny łącznie z właścicielami kilku obszarów dworskich i kilkunastoma przyległymi gminami wiejskimi o uznanie potrzeby utworzenia nowego sądu powiatowego w Skrzydlny udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania przez zasięgnięcie dokładnych dat oraz opinij od dotyczących władz rządowych i autonomicznych i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Żywcu o uznanie drogi gminnej z Radziechowiec do granicy węgierskiej za krajową.

Sprawozdawca p. Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. Rayski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Żywcu o uznanie drogi gminnej z Radziechowiec do granicy węgierskiej za krajową.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Żywcu pismem z d. 15. października l. 1305 wniesionem do Sejmu przez posła Michałowskiego żąda przyjęcia drogi z Radziechowiec do granicy węgierskiej na fundusz krajowy. Droga ta zaczyna się w Radziechowcach od gościńca rządowego Żywiec - Zwardoń,

prowadzi przez gminy Cięcinę, Cisiec, Milówka, Rajcza, Ujsoły do granicy węgierskiej. Na naprawę tej drogi zużył Wydział prawem przypadające prestatyę tudzież subwencyę z funduszków powiatowych w latach 1888—1889 w ogólnej sumie 1450 zł. w. a.

Mimo to, jak świadczy załączony do petycji techniczny opis drogi bardzo wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, mianowicie w wielu miejscach należałoby skopać ströme spadki, a we wsiach drogę rozszerzyć przez wykupno zabudowań i ogrodów włościańskich, co na drodze 34 1/2 kilometrów długiej pociągnęłoby za sobą bardzo znaczne koszta.

Głównym powodem, dla którego Wydział powiatowy żąda przyjęcia tej drogi na fundusz krajowy, jest ten, że droga ta ma mieć ważne znaczenie strategiczne, że wskutek tego stan jej musi być w ciągłej utrzymywanej ewidencji, a koszta naprawy są tak znaczne, że ubogi górski powiat żywiecki nie jest w stanie takowych ponosić.

Zdaniem komisji, budowa dróg strategicznych tak samo jak budowa twierdz, jak utrzymanie armii na stopie pogotowia wojennego należy wyłącznie do rządu centralnego, fundusz krajowy jest za słaby, aby mógł wydołać potrzebom państwa pod względem budowy dróg strategicznych; fundusz krajowy winien tylko tam budować drogi własnym kosztem, gdzie tego wymagają potrzeby handlowe i komunikacyjne. Sieć dróg krajowych w myśl ustaw z dnia 12. lutego 1873, z dnia 15. marca 1879 i z dnia 19. maja 1885 jest wykończoną. Droga Radziechowce — granica węgierska nie objęta żadną z uchwał powyż przytoczonych. Wysoki Sejm nie uznał jej ważności ani pod względem handlowym, ani komunikacyjnym. Tem bardziej nie zachodzi obecnie żadna potrzeba przyjęcia tej drogi na fundusz krajowy, skoro przez gminy Cięcina, Cisiec, Milówka, Rajcza idzie kolej państwowa Żywiec - Zwardoń a we wsi Rajcza jest stacya tej kolei. Kolej ta zaspokaja w zupełności handlowe i komunikacyjne potrzeby całej okolicy.

Z tych powodów komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Nad petycyą rady powiatowej w Żywcu o uznanie drogi gminnej Radziechowce — granica węgierska za krajową przechodzi Sejm do porządku dziennego.

2. Powyższą uchwałą załatwia się także petycja gminy Ujsoły dotycząca tej samej sprawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

J. E. hr. Marszałek (obejmując napowrót przewodnictwo).

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku p. Rożankowskiego o udzielenie zapomogi pogorzelncom Krasnego. Głos ma sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Na ostatnem posiedzeniu sejmowem postawił p. Rożankowski wniosek naglący o udzielenie pogorzelncom gminy Krasne zapomogi Komisya budżetowa zastanawiała się nad tą kwestyą i ze względu, że pogorzało tam 19 zagród a 25 czy 28 gospodarzy, wnosi w stosunku do zapomóg już uchwalonych na udzielenie tej gminie zapomogi w kwocie 150 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku posła Romańczuka w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego, gdy idzie o weryfikację wyborów i rozdawanie członkom Sejmu drukowanych sprawozdań, jeżeli idzie o wybory poselskie, przeciw którym wniesiono protesty. Sprawozdawca p. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o wniosku posła Romańczuka w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego, gdy idzie o weryfikację wyborów i rozdawanie członkom Sejmu drukowanych sprawozdań w razie, gdy idzie o wybory poselskie, przeciw którym wniesiono protesty.

Wysoki Sejmie!

Komisya prawnicza miała sobie uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 26. października b. r. przekazany wniosek posła Romańczuka, wnie-

siony na sesji sejmowej z dnia 24. października b. r. w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego w razie weryfikacji wyborów poselskich tej treści:

1. By przy ogłaszaniu porządku dziennego w razie zapowiedzenia weryfikacji wyborów poselskich ogłaszano dokładnie, które wybory mają być weryfikowane;

2. by sprawozdania o takich wyborach poselskich, przeciw którym wniesiono protest, były wydrukowane i członkom Sejmu naprzód rozdane.

Wnioskodawca żądał odesłania sprawy tej do komisji prawniczej z poleceniem zdania sprawy na następnem, więc dzisiejszem, posiedzeniu, chociaż ściśle ani nad nagłośnią nie głosowano, ani zwolnienia od drukowania sprawozdania nie uchwalono.

Stosując się wszelako do polecenia Wysokiego Sejmu, aby na dzisiejszem jako najbliższem posiedzeniu zdano sprawę o tych wnioskach dla krótkości czasu samo przez się pismnie, komisya prawnicza wywiązuje się z tego polecenia, jak następuje:

Co do wniosku pierwszego:

Słuszną jest rzeczą, aby w porządku dziennym z okazji sprawdzania wyborów poselskich ogłoszono równocześnie nazwiska posłów a nawet okręg wyborczy, iżby pragnący przejrzeć akta lub zasięgnąć informacji, do czego każdemu posłowi przysługuje prawo, wiedzieli kiedy i czyje wybory sprawdzane będą.

Inaczej się rzecz ma, co do wniosku drugiego.

Praktyka zachowywana pod tym względem w Radzie państwa przy weryfikacji wyborów nie zaleca się do przyjęcia także w Wysokim Sejmie. Koszta druku w takim razie narastające nie zostają w żadnym stosunku do pożytku, jaki przyniesie drukowanie takich, niekiedy bardzo obszernych (jako doświadczenie poucza) sprawozdań weryfikacyj dotyczących. Mimo objętości zaś pragnący szczegółowo poinformować się z aktów, nie oszczędzi sobie przeglądu tychże, jeżeli na nich, a nie na samem sprawozdaniu oprzeć się zechce. Jednemu sprawozdanie wyda się za obszerne, innemu za krótkie, nie dosyć jasne lub wyczerpujące. A w ogóle masie druków już i tak rozdawanym najpilniejszy nie nadaży z odczytaniem w tak krótkim czasie.

Koszta zaś druku przedłożeń wydziałowych wniosków i sprawozdań absorbują dla formalności regulaminowych już i tak bardzo poważne kwoty z funduszu krajowego, któryby przez podobne mnożenie obszernych sprawozdań Wydziału krajowego na tem większe a zdaniem komisji niepotrzebne wydatki był narażony.

Komisya prawnicza uznała przeto koszt ten za niepotrzebny, za zbyt cenny wobec dokładności, z jaką Wydział krajowy w wypadkach protestu stara się wyczerpać przedmiot i dać pożądanę wyjaśnienia w odczytywanych relacjach swoich.

Nadto sprawdzenie wyborów poselskich wchodzi w zakres czynności Wydziału krajowego, który z niego zdaje sprawę Sejmowi, bez odsyłania takowego przez Sejm kiedykolwiek do jakiej komisji osobnej (§. 31.).

Wnioskodawca sam nie postawił wniosku o zmianę dotąd obowiązującego regulaminu pod tym względem, a jednak żądanie jego odnosi się zarówno do regulaminu jak do statutu.

Gdy więc Marszałek krajowy postanawia porządek dzienny (§. 51. i 36), a weryfikację wyborów poselskich dokonuje, jako czynność swego zakresu dotyczącą Wydział krajowy, rozpoznając takowe i zdając o tem sprawę Sejmowi, który takową jak §. 31. powiada, wysłuchane, przewidziane jest niejako już z góry przez regulamin w tym razie sprawozdanie ustne, względnie niedrukowane, pisemne. Komisya prawnicza więc wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na przyszłość przy ogłaszaniu porządku dziennego, w razie zapowiedzenia weryfikacji wyborów poselskich, poda się dokładnie, które wybory mają być sprawdzonymi.

2. To samo nastąpi także w razie protestu przeciw wyborom poselskim z zachowaniem w jednym i drugim wypadku sprawozdania pisemnego Wydziału krajowego, bez drukowania tegoż.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Protiw druhomu momu wneseniu, szcoby sprawozdania z tych wyborów, protiw kotrym wneseno protest, były dru-

kowani, komisya prawnicza nawodyt dwa argumenty: Po persze każe ona, szczo toje wnesenje suprotywlaje sia regulaminowy, bo w regulamini stoit, szczo Sojm riszaje o wyborach po wysłuchaniu sprawozdania. Ale, proszu was Panowe, koźdu sprawu riszaje Sojm po wysłuchaniu, bo przeciń koźde sprawozdanie, kotore przychodyt pered Sojm, maje buty widczytane, a skoro sia czytuje, to druhi słuchajut. Prawda, szczo Sojm może zwilnyty wid czytania sprawozdania, ale to jest wyminka, a prawyłom jest, szczo sprawozdanie sia czytuje. Otżeż toj argument bud' toby moje wnesenie suprotywlało sia regulaminowy, musyt widpasty.

Druhuj argument jest sprawa kosztów, szczo czerez drukowanie sprawozdań koszty wzrosłyby znaczo. Prydywim sia, kilko moħlyby wynosyły tii koszty. Praktyka poucza, szczo tak bohato protestiw sia ne wnosyt. Ja prypuszczu nawit czysło, kotre szczo widaj ni koħy ne buło, to je czysło 10, rozumije sia za ciłyj szestyłitnyj peryod. Jeslyb' perehlanuty stenogramy, hde sprawozdania o wyborach sut drukowani, to pokaże sia, szczo peresiczo sprawozdanie z wyboru, proti kotromu wneseno protest, wynosyt piw arkusza druku, a proto tych desiat protestiw piat arkusziw, a uwzhladniajuczy, szczo drukuje sia polski i ruski sprawozdania, to bułoby desiat arkusziw druku na ciłych 6 lit. Rachujuczy oden arkusz po 18 gld., bilsze Wydił krajewyj ne płatył, to wynesłoby 180 gld. na szestolitnyj peryod albo 30 gld. na rik. Odnakoż to wħe maximum, a faktyczno i tilko by ne wynosyło, moħeby wynesło jakych 20 zł. na rik. Otżeż i toj argument, szczo koszta by sia wzmohły, musyt takoz widpasty.

Zważywszy pry tim, jak waźnoju riczeju jest weryfikacya wyborów, jak koźdyj wybór powynen dokladno buty strutynowanyj, a zważywszy z druhoji storony, jak to sprawy dałeko menszoji wahy i czysto formalnoho znaczenia, hde chodyt o to n. p., szczo jakeś wnesenie widsyłaie sia do Wydiłu krajewoho, szczooby znów zdaw sprawu na najblyższij sessyjy a odnakoż i taki sprawozdania sia drukuje, i to z dałeko bilszymy kosztamy, to suprotyw toho wsi ti argumenty, jaki buły pidnoszeni komisyeju prawniczoju, ne moħut ustojaty sia.

W kińcy zdaje meni sia, szczo tu powynno sia unykaty i najmenszoho pozoru, szczo postu-

paje się prychapcem, szczo ne daje się możno-
sty posłom zastanowyty się dokładnie nad spra-
woju takuju, jak ważnist wyboru posolskoho.

Dlatoho ja muszu stojaty pry moim wne-
seniu i na misce druhoho wnesenia komisiji
prawnyczoj obstaju pry druhim wneseniu
moim w tij formi, w jakij ja jeho perwistno
postawyw.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze
kto głosu? (Nikt). Skoro nikt więcej głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma
głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. Jeżeli Wy-
soka Izba była łaskawą wysłuchać sprawozdania
komisji prawniczej, to zapewne przyzna wyro-
zumiałość, z jaką wniosek ten traktowaliśmy.
Na tę samą wyrozumiałość liczyłem także ze
strony szanownego wnioskodawcy i posła kału-
skiego.

Nie jest to blachostką to drukowanie spra-
wozdań o wyborach, jak utrzymuje p. Romań-
czuk, i nie ograniczy się takie sprawozdanie do
pół arkuszka druku. Ośmielam się przypomnąć
Wys. Izbie weryfikacyę wyboru z okręgu wy-
borczego gorlickiego, z którego sprawozdanie
obejmowało 9 do 10 arkuszy referatu. Gdyby
takich sprawozdań się namnożyło więcej i gdyby
do tych sprawozdań już dla wyczerpania przed-
miotu miało niejedno wejść z tych protestów,
które, jeżeli tu w Wysokiej Izbie ustnie są roz-
bierane, nie bardzo są budujące i przyjemne,
a na zewnątrz powagę wyborów czy Wysokiego
Sejmu nie powiem podkopują, ale na wszelki
sposób w przykrem stawiają częstokroć położe-
niu, to druki musiałyby z konieczności rzeczy
przybrać niepospolite rozmiary, pociągając zara-
zem znaczne za sobą koszta. Otóż komisya sta-
rała się z wszelką wyrozumiałością zaproponować
ogłoszenie drukiem tylko tego, co nie obciąży
funduszu krajowego przez uzupełnienie porządku
dziennego wymienieniem kilkudziesięciu nazwisk
posłów albo okręgów wyborczych, ale zarazem
starala się komisya oszczędzić i posłom czasu,
bo i tak najpilniejszy z nas dziś już nie jest
w stanie przeczytać te stopy druków, które ma
przed sobą.

Szanowny poseł trwa przy swoim wniosku.
Nie roszczę pretensyi uznania dla komisji pra-
wniczej, która względem jego wniosku unikała
już dla samego koleżeństwa tej formy, jakaby

była prawidłową, to jest zaproponowania — ści-
śle regulaminowo — przejścia do porządku dzien-
nego, nad drugim ustępem jego wniosku. I tu,
jak pragnie szanowny poseł, nastąpi to ogłosze-
nie okręgów wyborczych, a w nawiasie dopisze
się słowo: („protest“). To zdaniem komisji wy-
starczy snadnie, ażeby na odnośny wybór uwagę
zwrócić i umożliwić posłowi, którego ten wybór
zainteresuje, przeczytanie aktów czy to w Wy-
dziale krajowym czy też u referenta. — Nie było
to powiedziane u nas w komisji dla spychania
niejako rzeczy, owszem traktowaliśmy tę rzecz
jak najwyrozumialej; chcieliśmy o ile możliwości
wnioskodawcy dogodzić, ale tak musialo wypaść
z obiektywności rzeczy. Dodam wreszcie, że
po wyluszczeniu tych wszystkich argumentów
uchwała komisji zapadła jednomyślnie. Dla tego
upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku ko-
misji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do
głosowania.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie
wniosków.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na przyszłość przy ogłaszaniu porządku
dziennego, w razie zapowiedzenia weryfikacyi
wyborów poselskich, poda się dokładnie, które
wybory mają być sprawdzonymi.

J. E. hr. Marszałek. Podam pierwszy
wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza,
zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

2. To samo nastąpi także w razie protestu
przeciw wyborom poselskim, z zachowaniem
w jednym i drugim wypadku, sprawozdania pise-
mnego Wydziału krajowego, bez drukowania tegoż.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk
stawia tu wniosek, ażeby sprawozdania z wy-
borów, przeciw którym wniesiono protesty, były
drukowane.

Poprawkę tę jako dalej idącą podam pod
głosowanie.

Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść,
(Mniejszość.) Poprawka upadła.

Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę
podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Otrzymałem pismo od J. E. pana ministra
Zaleskiego. Upraszam p. sekretarza o jego od-
czytanie.

Sekretarz p. Antoni hr. W o d z i c k i z udzieleniem J. E. panu ministrowi Zaleskiemu,
(czyta): jako posłowi, urlopu na dni 14, raczy rękę pod-

Jaśnie Wielmożny Hrabio Marszałku!

Z powodu zajęć urzędowych śmiem upraszać Waszą Ekscelencyę o łaskawe wyjednanie mi u Wysokiego Sejmu czternasto-dniowego urlopu.

Racz Wasza Ekscelencya przy tej sposobności przyjąć wyraz mego najwyższego poważania i uszanowania.

Filip Zaleski w. r.
poseł kosowski.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza

nieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Urlop udzielony.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie pojutrze we środę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny będę miał zaszczyt jutro panom posłom rozesłać. Dzisiejsze posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 30. Października 1889.

Treść : Spis petycyj. — Wniosek p. Rutowskiego o poparcie przemysłu cukrowniczego. — Wniosek p. Rutowskiego w sprawie ulg podatkowych dla przedsiębiorstw przemysłowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dodatkowego kredytu dla niższych szkół górniczych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach wydziałów powiatowych w Rawie Ruskiej, Sokalu i Cieszanowie, tudzież petycyi rady gminnej w Rawie Ruskiej w sprawie ustanowienia nowego sądu kolejalnego z siedzibą w Rawie Ruskiej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Teliszewskiego o wezwanie rządu w sprawie ułatwienia wpisów do ksiąg tabularnych tych nieruchomości, których wartość nie przenosi kwoty 300 zł. — Sprawozdanie komisji budżetowej o pomocy kraju dla okolic dotkniętych nieurodzajem. Wniosek komisji. Rozprawa jeneralna nad nimi. Głosy posłów Antoniewicza z zapowiedzią poprawek, ks. Czartoryskiego z zapowiedzią ewentualnej poprawki, Kozłowskiego Zygmunta, Stadnickiego Jana, Chrzanowskiego z poprawką, Rutowskiego, Siczyńskiego z poprawką, Huryka i sprawozdawcy Bilińskiego. Rozprawa szczegółowa na art. I. Głosy pp. Czartoryskiego z poprawką, Antoniewicza, Huryka, Kozłowskiego Zygmunta, Stadnickiego Jana i sprawozdawcy Bilińskiego. Uchwalenie art. I. i II. Oświadczenie komisarza rządowego do art. III. i uchwalenie tego ustępu z poprawką p. Antoniewicza. Uchwała rezolucyi p. Huryka jako art. IV., tudzież art. V. i VI. Przyjęcie zapadłych uchwał w trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Zolla w przedmiocie wezwania rządu, aby należytość za telegramy wysyłane do krajów Rosyi podległych, została zniżoną. Oświadczenie komisarza rządowego. Uchwalenie wniosku komisji. — Wniosek p. Michalskiego w sprawie używania wyrobów krajowych przez władze krajowe. — Wniosek p. Sawczaka w sprawie ulepszeń sądowniczych. — Porządek dzienny 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 20. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: C. k. Namiestnik J. E. hr. Kazimierz Badeni i c. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 116.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół 9. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycje wniesione po dzień 30. października 1889.

565. L. s. 808. Gmina Kłaj, przez p. Hoszarda, o utworzenie urzędu podatkowego w Niepołomicach i o zmianę sposobu ściągania podatków w drodze sekwestracji — do komisji administracyjnej.

566. L. s. 809. Gmina Gołogórki, przez p. Rożankowskiego, o przeklasyfikowanie gruntów w tej gminie — do komisji podatkowej.

567. L. s. 810. Gmina Siedlec, przez p. Sanguszkę, o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.

568. L. s. 811. Gmina m. Rohatyna, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zmianę ustawy i instrukcji o zarazach bydłych — do komisji administracyjnej.

569. L. s. 812. Ta sama, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar — do komisji administracyjnej.

570. L. s. 813. Gmina m. Borszczowa, przez p. Borkowskiego, o subwencyę na założenie straży ogniowej i sprawienie rekwizytów ogniowych — do komisji budżetowej.

571. L. s. 814. Gmina Snowicz, przez p. Rożankowskiego, o subwencyę na budowę dróg gminnych — do komisji budżetowej.

572. L. s. 815. Gmina Widynów, przez p. Hamoraka, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę wskutek nieurodzaju — do komisji budżetowej.

573. L. s. 816. Gmina Skwarzawa, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

574. L. s. 817. Gmina Gołogóry, przez p. Rożankowskiego, o zarządzenie środków zaradczych dla uchylenia nędzy między ludnością wskutek nieurodzaju — do komisji budżetowej.

575. L. s. 818. Gmina Gołogórki, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej, — do komisji budżetowej.

576. L. s. 819. Gmina Strutyn, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

577. L. s. 820. Gmina Zalesie, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

578. L. s. 821. Gmina Jasienowce, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.

579. L. s. 822. Gmina Snowicz, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.

580. L. s. 823. Gmina Dzieduszyce, przez p. Antoniewicza, o zapomogę dla tamtejszych gospodarzy dotkniętych powodzią — do komisji budżetowej.

581. L. s. 824. Gmina Jasienowce, przez p. Rożankowskiego, o zniesienie opłat za doręczanie stronom pism sądowych — do komisji prawniczej.

582. L. s. 825. Gmina Zalesie, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji prawniczej.

583. L. s. 826. Gmina Strutyn, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji prawniczej.

584. L. s. 827. Gmina Gołogórki, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji prawniczej.

585. L. s. 828. Gmina Gołogóry, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji prawniczej.

586. L. s. 829. Gr. kat. komitet kościelny w Miłowaniu, przez p. Sawę, o zapomogę na wewnętrzne urządzenie tamtejszego kościoła — do komisji budżetowej.
587. L. s. 830. Komitet cerkiewny w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o subwencję na restaurację tamtejszej cerkwi — do komisji budżetowej.
588. L. s. 831. Akademia umiejętności w Krakowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego (starsz.), o zasiłek na wydawnictwo atlasu geologicznego — do komisji budżetowej.
589. L. s. 832. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“ we Lwowie, przez p. Sawę, o subwencję — do komisji budżetowej.
590. L. s. 833. Rada szkolna miejscowa w Antoniowie, przez p. Jana Tarnowskiego, o przestoczenie szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
591. L. s. 834. Nauczyciele w Bóbrce, przez p. Kułaczkowskiego, o podwyższenie plac — do komisji szkolnej.
592. L. s. 835. Feliks Żyszkiewicz nauczyciel, przez p. Merunowicza, o policzenie mu lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
593. L. s. 836. Józef Dąbrowski nauczyciel, przez p. Czartoryskiego, jak wyżej — do komisji szkolnej.
594. L. s. 837. Henryk Michalski nauczyciel, przez p. Romanowicza, o zrównanie płacy z nauczycielami starszymi — do komisji szkolnej.
595. L. s. 838. Izak i Antoni Kosińscy właściciele dóbr, przez p. Kapriego, o budowę drogi przez miejscowość Dębostawce — do komisji drogowej.
596. L. s. 839. Dr. Izidor Szaraniewicz, przez p. Antoniewicza, o subwencję na prowadzenie dalszych rozkopów w okolicy Hali-cza — do komisji budżetowej.
597. L. s. 840. Zarząd fideikomisowych dóbr Bohorodczany z przyl., przez p. Antoniewicza, w sprawie propinacyjnej — do komisji petycyjnej.
598. L. s. 841. Lukszandel Antoni, przez p. Żardeckiego, o pomoc dla podupadłych sukienników w Leżajsku — do komisji przemysłowej.
599. L. s. 842. Eustachy Jezierski i Władysław Strzelecki pisarze szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Barańskiego, o podwyższenie płacy lub o dodatek na pomieszkanie — do komisji budżetowej.
600. L. s. 843. Franciszek Werner pisarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla, o zaliczkę na placę — do komisji budżetowej.
601. L. s. 844. Jan Zieliński pisarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla, jak wyżej — do komisji budżetowej.
602. L. s. 845. Jan Iżycki uczeń gimnazjalny, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę na pokrycie czesnego — do komisji budżetowej.
603. L. s. 846. Konstanty Kraśnicki, przez p. Siczynskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
604. L. s. 847. Franciszek Sytnik pogorzelec w Strusowie, przez p. Olpińskiego, o zapomogę i pożyczkę — do komisji budżetowej.
605. L. s. 848. Władysław Jamiński, przez p. Smolkę, o subwencję na dalsze kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
606. L. s. 849. Jan Borkowski, przez p. Werszczynskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
607. L. s. 850. Eberbach Karolina, przez p. Goldmana, jak wyżej — do komisji budżetowej.
608. L. s. 851. Walery Gadomski rzeźbiarz, przez p. Asnyka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
609. L. s. 852. Domicela Mierzwińska wdowa po konduktorze dróg kraj., przez p. Smolkę, o wsparcie — do komisji budżetowej.
610. L. s. 853. Eleonora Rondewald wdowa po konduktorze dróg krajowych, przez p. Władysława Koziębrodzkiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
611. L. s. 854. Kazimierz Markowski, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
612. L. s. 855. Salomea Lipińska, przez p. ks. biskupa Soleckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
613. L. s. 856. Gmina m. Jordanowa, przez p. Lasockiego, o zmianę ustawy propinacyjnej — do komisji petycyjnej.

614. L. s. 857. Zarząd szkoły w Krystynopolu, przez p. Polanowskiego o subwencyę na zakupno warsztatów i narzędzi do nauki zręczności — do komisji budżetowej.
615. L. s. 858. Kółko rolnicze w Trzemeśni, przez p. Lasockiego, o umieszczenie na koszt kraju jednego ucznia z tamtejszej gminy w szkole koszykarskiej w Jarosławiu — do komisji przemysłowej.
616. L. s. 859. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, przez p. Skalkowskiego, o zasiłek — do komisji budżetowej.
617. L. s. 860. Galicyjskie Towarzystwo dostaw artykułów rękodzielniczych dla c. k. armii, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
618. L. 861. Stanisław hr. Plater, przez p. Polanowskiego, o subwencyę na założenie krochmalarni w Siebieczowie — do komisji gospodarstwa krajowego.
619. L. s. 862. Konrad Kuhl i Franciszek Stefczyk, docenci szkoły rolniczej w Czernichowie, przez p. Viviena, o stabilizacyę — do komisji gospodarstwa krajowego.
620. L. s. 863. Bazyl Kochalewicz, nauczyciel, przez p. Chamca, o remuneracyę, zapomogę i przyznanie pięcioleci — do komisji budżetowej.
621. L. s. 864. Jan Bayger, nauczyciel, przez p. Chamca, o zapomogę — do komisji budżetowej.
622. L. s. 865. Aleksander Barwiński, przez p. Siczynskiego, o subwencyę na dalsze wydawnictwo „Ruskiej historycznej biblioteki“ — do komisji budżetowej.
623. L. s. 866. Grzegorz Mielnicki, przez p. Kowalskiego, o zapomogę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
624. L. s. 868. Albina Karatłowa, wdowa, przez p. Goldmana, o wsparcie — do komisji budżetowej.
625. L. s. 869. Henryka Bonhard, przez p. Goldmana o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
626. L. s. 870. Julia Iwanowicz, wdowa po gr. kat. księdzu, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
627. L. s. 871. Gmina Wola Filipowska, przez p. Antoniego Wodzickiego, o zniżenie pre-
- stacyi na utrzymanie nauczyciela — do komisji budżetowej.
628. L. s. 872. Gmina Targowica, przez p. Lenartowicza, o opust podatku gruntowego — do komisji budżetowej.
629. L. s. 873. Gr. kat. parafianie z Kułaczkowiec, przez p. Lenartowicza, o zapomogę na wykończenie i urządzenie cerkwi — do komisji budżetowej.
630. L. s. 877. Józef Kucera, przez p. Niedzielskiego, o subwencyę na kształcenie córki Henryki w śpiewie — do komisji budżetowej.
631. L. s. 878. Osada Berezów średni, przez p. Okuniewskiego o oddzielenie jej od gminy Berezowa wyżnego — do komisji administracyjnej.
632. L. s. 879. Zgromadzenie sióstr opatrzności w zakładzie św. Teresy we Lwowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego (starszego) o pożyczkę — do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła wysłuchać wniosków, które złożono do łaski marszałkowskiej.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie tych wniosków.

Sekretarz Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że najważniejsza gałąź przemysłu rolniczego, cukrownictwo, które w wielu krajach stało się podstawą olbrzymiego rozwoju gospodarstwa i źródłem bogactwa narodowego, w naszym kraju prawie odłogiem leży, gdyż pozostała tylko jedna na małą skalę cukrownia;

zważywszy, że dotychczasowe niepowodzenia cukrownictwa, jak to zostało dowiedzionem, były i są wynikiem tylko lokalnych i indywidualnych przyczyn, a nie przyczyn ogólnokrajowych i takich, które nie dałyby się zmienić lub usunąć;

zważywszy, że cukrownictwo jest przemysłem, który bardziej niż każdy inny wpływa na ogólne położenie kraju, działa ożywczo na wielką i małą własność ziemską, podnosi intensywność gospodarstw, zwiększa niezmiernie produkcję rolniczą i zwierzęcą, wywołuje szeregi pomocniczych gałęzi przemysłu, wprowadza w ruch wielkie kapitały, organizuje najzdrowszy zalickowy kredyt rolniczy, podnosi stan gospodar-

stwa i dobrobyt w ogromnym promieniu, daje zatrudnienie mnóstwu rąk w polu i fabryce, zmienia zupełnie warunki bytu całych okolic;

zważywszy, że światowe i państwowe warunki cukrownictwa po ustaniu przesilenia w Austro-Węgrzech, zaś z ustawą o podatku od cukru z r. 1888, zapewniającą cukrownictwu znaczne korzyści, tak się polepszyły, że uprawa buraków w Czechach doszła do niebywałych rozmiarów, a na Węgrzech powstało 5 nowych fabryk, a nad założeniem nowych pracuje rząd węgierski, towarzystwa rolnicze i wszystkie powołane czynniki;

z uwagi, że w kraju naszym z rozwojem komunikacji dróg żelaznych i bitych, polepszeniem się stosunków taryfowych, polepszyły się stosunki komunikacyjne, a niebawem wpłyną do kraju znaczne kapitały, które należałoby z korzyścią ogólną na rozbudzenie produkcji krajowej użyć;

z uwagi dalej, że ze zmianami w stosunkach gorzelnictwa krajowego należy koniecznie oglądać się za handlową rośliną, a okopowiną mniej zawodną od ziemniaka, cenniejszą od niego, zdolną zapewnić zdrowy płodozmian, podnieść hodowlę i wypas bydła oraz produkcję nowozu;

zważywszy wreszcie, że niezawodnie powstanie i rozwój krajowego cukrownictwa mogłoby się stać pierwszorzędnym czynnikiem ekonomicznego odrodzenia kraju, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zwołał ankietę rzeczoznawców i stron interesowanych celem zbadania powodów dotyczących niepowodzeń oraz warunków zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w kraju naszym, ażeby wdrożył rokowania z kapitalistami i fabrykantami krajowymi i obcymi z jednej, a rolnikami z drugiej strony, słowem żeby zainicyował w porozumieniu z Towarzystwami rolniczymi akcyę w celu zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w kraju naszym.

Sprawozdanie z podjętych czynności i ewentualne wnioski przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej.

Rutowski
wnioskodawca.

Rayski, Dr. Midowicz, Abrahamowicz, Schnell, Czartoryski, Hoszard, Marchwicki, Goldman, Sie-

miginowski, Polanowski, Sanguszko, Michalski, M. Torosiewicz, Borkowski, B. Horodyski, Czyżewicz, Klemens Dzieduszycki.

W n i o s e k.

Ustawą z dnia 20. stycznia 1886 Dz. u. k. Nr. 17. „O uwolnieniu nowo powstających zakładów przemysłowych od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych“ zostało zapewnione zakładom przemysłowym, które zostaną założone do końca r. 1894 a wprowadzającym do kraju określony ustawą szereg gałęzi przemysłu dotąd w kraju nieistniejących, oraz zakładom przemysłowym z gałęzi w kraju istniejących, również ustawą określonych, jeżeli założone będą według wymagań dzisiejszego stanu techniki, obliczone będą na większy przerób surowego materiału i zatrudniać będą większą liczbę robotników, uwolnienie od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, na okres dziesięciu lat, licząc od dnia otwarcia nowo-powstającego zakładu.

Zważywszy, że ta ustawa krajowa zapewnia znakomite ulgi podatkowe jedynie nowo-powstającym zakładom przemysłowym, już to z gałęzi przemysłu w kraju nieistniejących, już to z gałęzi już zaprowadzonych, a pomija zakłady przemysłowe istniejące, które przez zapewnienie im ulg podatkowych mogłyby zaprowadzić ulepszenia techniczne, motory mechaniczne, rozwinąć przedsiębiorstwo do rozmiarów zapewniających znaczny przerób surowego materiału, zatrudnienie znacznej liczby robotników, zaprowadzić dodatkowo inne gałęzie przemysłu;

zważywszy, że w projekcie Wydziału krajowego przedłożonym Wysokiemu Sejmowi w r. 1884, a który służył za podstawę do uchwalenia ustawy z d. 20. stycznia 1886, moment ten nie został pominięty, ale przeciwnie projekt ustawy zapewniał zakładom przemysłowym w kraju istniejącym, któreby poczynawszy od r. 1884 do r. 1889 wprowadziły produkcję wyrobów przemysłowych w kraju nieuprawianych, któreby wprowadziły najnowsze, kosztowne urządzenia fabryczne, powiększyły znacznie zdolność produkcyjną fabryki, uwolnienie od całej zwyżki dodatków do podatków, któraby wypadła do zapłaty wskutek zwiększenia przedsiębiorstwa przemysłowego;

zważywszy, że łatwiej istniejący zakład rozwinąć jak zakładać nową fabrykę, a w kraju naszym wiele zakładów istniejących, ale dro-

bnych mogłoby w ten sposób otrzymać impuls do rozwinięcia przedsiębiorstwa;

zważywszy, że przykład Węgier, gdzie XLIV artykuł ustaw z r. 1881 o ulgach przyznanych przez państwo narodowej przemysłowej, wywołał sto kilkadziesiąt nowych fabryk a pobudził do rozwinięcia przeszło czterysta istniejących, jest bardzo wymownym, a i ustawa rumuńska z 24. maja 1887 zapewniająca znakomite ulgi nowo-powstającym nie pomija istniejących zakładów ale rozwijających się do pewnych wymaganych rozmiarów;

zważywszy, więc że ustawa krajowa z dnia 20. stycznia 1886 r. w tym kierunku wymaga uzupełnienia:

zważywszy dalej, że ustawa powyższa ogłoszona jedynie w dzienniku ustaw krajowych nie doszła do szerszej wiadomości nawet w samym kraju, czego dowodem przedsiębiorstwa fabryczne, które o ulgi przyznane dotąd przez kraj z niewiadomości nie starały się, nie mówiąc już o zagranicy, podczas gdy węgierskie ustawy z r. 1870 i 1881 (LI. art. ex 1870) o uwolnieniu fabryk i budynków mieszkalnych, robotniczych przy fabrykach, oraz wyżycytowana ustawa z r. 1881 o ulgach podatkowych i innych), oraz wszelkie w drodze administracyjnej przyznawane przez rząd węgierski ulgi cłowe, taryfowe, dostarczanie drzewa, soli, węgla, żelaza z dóbr i kopalń kameralnych, dochodzą powszechnej wiadomości całego świata przemysłowego; gdy podobne usiłowania rządu serbskiego, bułgarskiego, a przede wszystkim rumuńskiego także doszły do powszechnej wiadomości,

podpisani wnoszą:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt zmiany ustawy krajowej z dnia 20. stycznia 1886.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ustawę krajową z dnia 20. stycznia 1886 o uwolnieniu nowo powstających zakładów przemysłowych od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, a jeżeli niniejszy projekt ustawy stanie się ustawą i uzyska Najwyższą sankcję, tę ustawę podał do publicznej wiadomości, nie ograniczając się na dziennik ustaw krajowych, a to w pismach krajowych i zagranicznych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, czy i które fabryki, które z ulg przyznanych ustawą krajową z dnia 20. stycznia 1886 z niewiadomości o jej istnieniu, lub innych powodów, dotąd nie korzystały i ażeby tymże zakładom ulgi ustawą zapewnione przyznał ex officio.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z wykonania ustawy z dnia 20. stycznia 1886 na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę.

Rutowski
wnioskodawca.

Abrahamowicz, M. Torosiewicz, Borkowski, B. Horodyski, Hoszard, Schnell, Polanowski, Romanowicz, Dr. A. Asnyk, Albin Rayski, Klemens Dzieduszycki, Siemiginowski, Czartoryski, Sanguuszko, Dr. Midowicz, Goldman, Czyżewicz, M. Michalski.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 20. stycznia 1886 Dz. u. k. nr. 17 o uwolnieniu nowo powstających zakładów przemysłowych od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Artykuł 1. ustawy z dnia 20. stycznia 1886 Dz. u. k. nr. 17. zostaje uzupełniony przez dodanie następującego postanowienia:

Zakłady przemysłowe w kraju istniejące, należące do gałęzi przemysłu w art. I wyliczonych, jeżeli w ciągu lat pięciu od dnia wejścia niniejszej ustawy w życie, zaprowadzą wydoskonalone urządzenia techniczne według wymagań dzisiejszego stanu techniki, jeżeli, gdzieby to było wskazanem, zaprowadzą motory mechaniczne, jeżeli rozwiną przedsiębiorstwo tak, że będzie zdolnem przerabiać większą ilość surowego materiału, zatrudniać większą liczbę robotników, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia rozmiarów produkcji zakładów, a to na okres dziesięciu lat, licząc od dnia 1. stycznia lub 1. lipca następującego po

stwierdzonem przestoczeniu zakładu według wymogów niniejszego artykułu.

§. 2.

Art. II. ustawy z 30. stycznia 1886 zostaje zmieniony jak następuje:

O zastosowaniu tej ustawy do nowo-powstałych, oraz do istniejących ale przekształcających się zakładów przemysłowych rozstrzyga Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek.

Ponieważ wnioski te są dostatecznie poparte, postąpię z nimi według regulaminu. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszy punkt porządku dziennego jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dodatkowego kredytu na zasiłki dla niższych szkół górniczych. (Aleg. 96.)

Sprawozdawca poseł Ch r z a n o w s k i ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Ch r z a n o w s k i. Pod względem formalnym wnoszę, aby Wysoka Izba przekazała ten przedmiot komisji górniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach Wydziałów rad powiatowych w Rawie ruskiej, w Sokalu i Cieszanowie tudzież petycji Rady gminnej w Rawie ruskiej w sprawie ustanowienia dla okolicy tej nowego c. k. sądu kolegialnego z siedzibą w Rawie ruskiej (Aleg. 97).

Sprawozdawca poseł H o s z a r d ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. H o s z a r d. W imieniu Wydziału krajowego wnoszę, Wysoka Izba zechce odesłać to sprawozdanie do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego o wezwanie c. k. rządu w sprawie ułatwienia wpisów do ksiąg tabularnych tych nieruchomości, których wartość nie przenosi kwoty 300 zł. (Aleg. 98.)

Do uzasadnienia wniosku ma głos poseł Teliszewski.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Sprawy, kotra obniata jest moim wnesieniem poruszeno wże na poślidnym zasidaniu sejmowim; imenno posoł rohatyńskij wywiw suczasno zimoju tuju sprawu na poriadok dnewnyj i zażadaw majże toho samoho, czoho ja i moi towarzyszi polityczni. Riżnycia tilko zachodyt taja, szczo wnesenie moje operte jest na pozytywnych postanowach obowiazujucznych nyini zakoniw. Domahaju sia protoje w moim wnesku peredowisim, szczo by wsi podania wnoszeni w sprawach tabularnych wilni buły wid opłat stemplowych a druhe szczo by zawedeno w tych sprawach rid postupowania ustnoho bezposerednoho, ne operto toho na pyśmi, ne wymahajuczoho formalnoho wnesenia podania pyśmennoho, no szczo by wystarczyło samo ustne zajawłenije suprotyw sudu zdiłane do pryniatia żadania i do perewedenia bażajemoho wypsu tabularnoho kompetentnoho. Jestto sprawa dla ludej nemajucznych, dla ludnosta ubohoj duże waźna. Sły zwaźymo szczo nasz narid perewaźno nedoświdczenyj, ne umijuczuj pysaty i czytaty, neumijuczuj zdaty sobi sprawy z czynnostaej swoich i z obowiazkiw, to musymo pryjty do perekonania, szczo riczeju koździej derżawy jest, staraty sia o toje, aby tomu czołowikowy neświdomomu czytania i pysania daty możnist znoszenia sia z sudamy i inszymi włastiamy na pidstawi ustnoho rozkazu i wyrozumienia. Wprawdi istnujut wże rozporiadzenia czerez ministerstwo prawosudja i czerez wyższyj sud krajewyj wydani w tim wzhladi, kotri prykazujut sudam, szczo by pryjmały toho roda żadania na pidstawi protokołiw wprost w sudi z storonamy spysanych. Odnak w mnohych słucażach to sia dneś ne praktykuje; rozporjadže-

nie to w mnohych sudach zistaje tilko na pyśmi za dla nedostatocznych sył i dla toho szczo ne starczaje czasu. Odnak ne załahodzeno pry tim druhoj kwestyi: czy i jak majut buty stempłowani tyi protokoły. Domahajut sia w sudach, koły storona sia jawyt i zažadaje spysania protokołu stempliw, szczo tyi protokoły, jak koźde incze podanie, były naleźyto ostemplowane. Ja dumaju szczo w tij sprawi koncze domahaty sia naleźyt, szczo wsi podania czyto czerez storony sporiadzeni na pyśmi do sudu wneseni czyto drohoju protokołu w sudi spysani w sprawach dribnych wilni były wid opłaty stemplowej, bo wsi duże dobre znajemo jak to dla naszych selan a imenno dla tych, kotri wchodiat w dribni interesa prawni wydobutie chotby odnoho neraz hrajcara tiaźko i przykro pry chodyt i łuczaje sia czasto szczo dla toho poneże czołowik ne maje na opłatu stempli, sprawa jeho leźyt nepołałodżena. Tilko dlatoho szczo by umożliwyty tij ludnocy perewedenie toho, czoho domahaje sia zakon o ewidencyi katastralnoj domahaju sia, szczo by prawytelstwo przyjszo jej w tym wzhladi z pomoczeju i szczo by zwilniło wsi tiji sprawy wid opłat stemplowych. Dnes żądanie toje jest zowsim na czasi. Koły włożeno z odnoj storony obowiazok postaraty sia o wpys, to z druhoj storony jest obowiazkom prawytelstwa postaraty sia o to szczo by toj wpys, kotryj leźyt ne tilko w interesi prawno prywatnym, ale i w suspilnym bo w interesi utrymania knyh hruntowych, w naleźytim porjadku storonom ułehczyty. Jest wskazane, szczo by prawytelstwo i w tym wzhladi ne stawlało perepon, ale szczo by oskilko można, czerez opust tych naleźytostej umożliwyło i bidnym lud'am spownienie toho obowiazku, kotryj na nych wkładaje zakon.

Druha czast' moho wnesku widnosyt sia do formalnoj storony traktowania wsich spraw hipotecznych, imenno żadaju tam, szczo by dla tych spraw zawedenyj buw rod postupowania ustnoho, szczo by dla prośb, widnosiaczichsia do wpysiw tabularnych buło wystarczajucze bezposeredno ustne zajawlenie. Ja ne idu tak dałeko i ne żadaju wid sudu, szczo by sud spysuwaw dokumenty i akta, bo bułoby to i nemoźlywym i stojałoby w superecznocy z postanowamy w tym wzhladi obowiazujuczemy, bo do takich tranzakcyj sudy ne sut kompetentni, musilyby smo wpered perewesty reformu ciłoho postupowania nespornoho a z nym i ciłoho sudowny-

ctwa a tuju atrybucyu na sud perenesty, o czym dneś howoryty ne można, bo sudy ne sut obowiazani do spysowania dokumentiw. Oczywydno obmeźyty sia musym na tym szczo jest dneś moźlywe to jest szczo by storony, majuczi takij dokument w rukach mohły jawyty sia pered własti u tabularnoju i mohły żadaty, szczo by sud perewiw wpys ne żadajuczony okremych podań a tym sposobom bude suczasno i persza czast moho wnesenia ipso facto załodżena, bo jak wpys nastupyt na pidstawi ustnoj peresprawy, to widpadut opłaty i naleźytosty stemplowi wid podań wzhladno protokołiw bo tam de ne bude potribne pyśmo, ne może buty żadana opłata stemplowa.

Predstawlaju to żądanie jako leźacze w interesi suspilnym, w interesi ciłoj ludnocy, a imenno najbidnijszoj czasty ludnocy, a kotra własne tii interesa dribni zakluczaje. Maju na oci dobro najbidnijszoj czasty naszej suspilnocy i dlatoho proszu o popertie moho wnesenia.

Pid wzhladom formalnym wnoszu o widoślanie toho wnesku do komisiji prawnyczoj.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, by wniosek ten odesłać do komisiji prawniczej, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisiji budżetowej o pomocy krajowej dla okolic dotkniętych nieurodzajem. (Aleg. 99.)

Sprawozdawca p. Dr. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 99).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Dla ratowania ludności, dotkniętej kłęską nieurodzaju, przeznaczają się z funduszu kra-

owego celem wykonania robót publicznych lub udzielenia pomocy na zakupno zasiewów, inwentarzy i t. p. sumę 300 000 zł.; ze sumy tej ma być kwota 100.000 zł. obróconą na zasiłki bezwrotne do dyspozycji wydziałów powiatowych zaś kwota 200.000 zł. na pożyczki bezprocentowe dla powiatów za ich poręką, spłacalne w sześciu równych ratach rocznych, począwszy od dnia 1. stycznia 1892; zasiłków i pożyczek będzie udzielał powiatom Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Co się tyczy wniosku drugiego mam Panom imieniem komisji budżetowej zaproponować pewne zmiany.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że w trzecim wierszu zaszła pomyłka druku, a mianowicie zamiast „1898“ ma być „1897“.

Co się tyczy tekstu, to komisja budżetowa, jakkolwiek uchwaliła wniosek panom w sprawozdaniu przedstawiony po porozumieniu się ze sferami finansowemi, jednakowoż zasiągnąwszy bliższych informacji w dniu wczorajszym i dzisiejszym, przysłała do przekonania, że nie należy ograniczać Wydziału krajowego zbyt znacznie pod względem warunków, pod jakimi ma być zaciągnięta pożyczka.

Z tego powodu komisja budżetowa wnosi (czyta):

Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia w jednej z instytucji finansowych ile możliwości krajowych, pożyczki oprocentowanej ile możliwości po $4\frac{1}{2}\%$ od sta, spłacalnej po koniec r. 1897 w szesnastu ratach półrocznych z dołu.

III. Wzywa się c. k. Rząd:

a) by wyjednał w drodze właściwej dla wszystkich transakcyj powyższych wolność od stempli i należności prawnych i od opłaty tabularnej, tudzież dla pożyczek, udzielonych przez kraj powiatom, egzekucją administracyjną przy ściąganiu rat zaległych;

b) by w okolicach dotkniętych nieurodzajem nie tylko stosował w najszerszym zrozumieniu ustawę z d. 6. czerwca 1888 Dz. u. p. Nr. 81, lecz także w wypadkach nieprzewidzianych tą ustawą dozwalał odpisywania podatku gruntowego i domowo-klasowego, a nadto wstrzymał bezzwłocznie wszystkie egzekucje podatkowe.

IV. Wniosek posła Huryka i towarzyszy (LS. 179/1889) punkty 1—4, uważa się niniejszem za załatwiony.

V. Petycje do LS. 136, 234, 321, 329, 330, 331, 333, 334, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 466, 529, 530, 531, 533, 534, 574, 578, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 600, 609, 611, 612, 613, 614, 615, 645, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 669, 707, 708, 709, 710, 734, 735, 736, 746, 747, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 758, 776, 797 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy sposobności wykonywania powyższej uchwały I.

Oprócz tego upoważniła mnie komisja budżetowa do postawienia wniosku, by Wysoki Sejm zechciał pozwolić, ażeby wszystkie petycje w tej samej sprawie, nadeszłe na dzisiejszem posiedzeniu i te, które będą jeszcze wpływały nie były przedkładane Wysokiemu Sejmowi, ale wprost do Wydziału krajowego, jak to komisja budżetowa proponuje co do petycyj w punkcie piątym wniosku wydrukowanych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Zapisany do głosu pierwszy jest poseł Antoniewicz, któremu też głosu udzielam.

P. Antoniewicz. Z rozlicznych okołyc naszoho kraju dochodiat sumni wisti z kotrych należałoby wnosyty szczo rik sej bude duże tiażkij, i neszczastje ne okonczyt sia z tekuczym hodom, ale i na buduszcze bude maty jeszcze sumnijsi poslidstwija; netilko bo hołod hrozyt znacznoj czasty žyteliw naszoho kraju, ale i welyka czast inwentara musyt buty wyprodana, czerez szczo sama zemla uterpyt z nedostatku nawozu potribnoho. Ja pozwolu sobi do sprawozdania komisiji, a imenno do jej wnesenia nekotori dodatky i uwahy zrobyty.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Ja dumaju szczo ne budu nelojalnym w oblyczu komisiji do kotroj naležu, z mojej storony, bo sprawa ta w prawdi w komisiji gospodarstwa krajewoho buła takoz traktowana i tam takoz na tuju samu kwotu sia zhodzeno odnako tilko bilszostiu hołosiw i komisja taja swoim czlenam, kotri žadały bilszoi kwoty izwołyła sprawu tuju w Sojmi pidnesty, z kotroho to prawa maju czest korystaty. Wprawdi

z raportów starostw do namistnyczestwa wypadałoby wnosić, szczo kwota budżet dużej niedostateczna, bo domagają się tam milionów, odnakoż ja także czyślu się z położeniem kraju i nie chotiwbym jego nad siły obciążony. Mymto tego pozwolu sobie w tej sprawie przedłożyć poprawkę na kotru zdaje mi się wetyka część posłów zgodzi się a imenno, szczo by kwota 300.000 zł., ale kwota 450.000 zł. była uchwalona w tej sposob, aby 300.000 zł. były dani jako pożyczka bezprocentowa, a 150.000 zł. jako datok bezzworotnyj. Szczo czyśło toje nie jest dużej wetykie, szczo ono bude w ciłosty rozdane, to zdaje mi się nie pidielhaje nijakomu somnieniu, bo nużda wetyka, szczo moż chotby z tego wnosić, szczo żądania powitow sut daleko bilszy, jak znajemo do 6,000.000 zł. Kraj tylko daty nie może, boby to przechodziło jego siły finansowy; prawda można by żądać bilsze, ale ja sam nadiję się, szczo nużdy tej zaradyty bude można w inšy sposob, a imenno nadiję się, szczo przy teplej oseny chudoba bude maty pożywienie i lepsze bude można jeju perezymowaty, dalsze i to riez widoma, szczo dużej bogatyj zbir baraboli przyczynyt się do tego szczo tej artykuł nie bude dużej dorohy i takōż może chot od biedy wyżywyty tych, kotri potrzebujut żywnosty; chotiaj z druhoj storony z tego nie można sobie dużej mnoho przyobiciowaty bo ja znaju z pewnostej, szczo nasz selanyn sadyt kartoflu perewažno dla swoho wyżywienia, a obszary dwirski bilszu część kartofli budut używały na karm dla chudoby i mało budut mohły prodawaty, dla tego to i cina artykułu tego nie bude znou tak nyska, i dlatego ja dumaju szczo nie mnoho nawit obylny pład kartofli ułekszyt nużdu tym, kotri budut potrzebowały w zymy żywnosty.

Do widczytanych rezolucyj pozwolu sobie na pidstawie tego denekotori menszy poprawki postawaty, a imenno żądawbym, szczo po słowach komisji: I. „Dla ratowania ludności, dotkniętej kleską nieurodzaju...“ dodać słowa „i powodzi“, poneże to jest wsim znane, szczo krim nieurodzaju wetyka część kraju dotknena zistała powineju i wetyka część hruntiw zalana, tak szczo do nieurodzaju przyczyniło się i druhe elementarne neszczastie. Otże chocz aby imenno wydiłom powitowym, kotri się derżat słiw uchwały, daty wilnijszu ruku. Chotiaj dumaju, szczo to się samo rozumije,

odnakoż nyczo nie szkodyt, jeśli te słowa „i powodzi“ budut dodani, i uchwała czerez to budżet jaśniesz i sprawedywsza.

Szczoby do rezolucyj, kotri komisja uchwałała postawaty jabym pozwolił sobie dodać szczo odn rezolucyju pid c) i ta głasyłaby w tej sposob: (czyta).

c) by wyjednał u zarządów kolejowych dróg żelaznych bezpłatny a przynajmniej zniżony przewóz artykułów żywności dla ludzi i bydła, tudzież wszelkich gatunków sztucznych nawozów.

Toje wnesenie motywujut w sposob slidujucy. Dużej często transport bude mnoho stojaty a my jeśmo w pownom prawi domagaty się wid prawytelstwa, szczo by kolej dostawiała potribnu żywnost bez opłaty, jak to się neraz praktykowało. Sut rozporządzenia. z kotrychby można przyty do zakluczenia, szczo my majemo prawo domagaty się tego, sut rozporządzenia w sprawie myt, tak szczo w hdenekotrych słuczajach artykuły pewni uwilnieni sut wid myta, jeśli sut dla ludnosty dotknenoj pożarom abo inšym neszczastiem elementarnym, dlatego domagaju się kończe, szczo by przyniaty tej dodatk, bo to jest ułekszenie dowoza potrzebnoy żywnosty, i to nie tylko dowozu żywnosty potrzebnoy dla ludnosty i chudoby ały i dowozu nawozu, bo jak zaznaczym na wstapi, szczo wetyka część chudoby bude musiała buty prodana, po przyczyni nedostatka paszy, chot leży i w interesi zemlan i w interesi budusznosty, szczo by ta chudoba nie była wyprodana, treba i chudobu ratowaty. Jeśli brakne naturalnoho nawoza, to bude można bodaj sztucznym urodzajem ziemi pidnesty i nie dopustyty do jej zapustinija.

Rekapitulujut w korotkosti i pozwalaju sobie toje wnesenie przedłożyć Wysokomu Sojmowemu do poptertia i przyniatija. To sut wnesenia, kotri wypływajut z oderżanoho sprawozdania i powynny buty przyniati.

Persza zatim poprawka jest, szczo by po słowach „... nieurodzaju“ dodać „i powodzi“. Druha widnosyt się do zminy czyśł i zwuczyt: (czyta).

Zamiast 300.000 450.000 zł., zamiast 200.000 300.000 zł., zamiast 100.000 150.000 zł. i szczo by po słowach „na zakupno zasiewów“ w druhim stychu, dodać: „i żywności dla ludzi i bydła“...

W końcu nastupowałyby rezolucya, jak skazawjem jako lit c) w III. rezolucyi (czyta):

c) by wyjednał u zarządów kolejowych dróg żelaznych bezpłatny a przynajmniej niżony przewóz artykułów żywności dla ludzi i bydła, tudzież wszelkich gatunków sztucznych nawozów.

P. Kozłowski Zygmunt. Proszę o głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podam naprzód do poparcia poprawki p. Antoniewicza:

Kto popiera pierwszą poprawkę, która brzmi: (czyta)

po słowie „nieurodzaju“ dodać wyraz „i powodzi“, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest poparta. Kto popiera poprawkę drugą: (czyta).

Zamiast cyfry 300.000 zł. uchwalić 450.00 zł.“ poczem następuje odpowiednia repartycya tej sumy, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta.

P. Dr. Antoniewicz Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja do ostatniej rezolucyi mojej pozwolu sobi zrobity szcze dodatok, aby po słowach „bezpłatnie“ wstawity „lub po po niżonych cenach“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera trzecią poprawkę p. Antoniewicza, która brzmi (czyta):

c) by wyjednał u zarządów kolejowych dróg żelaznych bezpłatnie lub po niżonych cenach przewóz artykułów żywności dla ludzi i bydła, tudzież wszystkich gatunków sztucznych nawozów zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Z kolei zapisany p. ks. Czartoryski ma głos.

J. E. ks. Jerzy Czartoryski. Panowie! Po kłeskach elementarnych, które nader często nawiedzają kraj nasz, pierwszym i wspólnem uczuciem nas wszystkich jest, aby jak najrychlej i najskuteczniej dotkniętej ludności przyjść z pomocą. To też na samym początku sesyi z przyjemnością przyjęliśmy wniosek szan. p. Huryka, który do tego dążył celu. Oczywiście że nowy poseł, ale jak widać z jego przemowienia doskonale obznajomiony z formami parlamen-

tarnemi, musiał dawniej wiele czytać o sejmach poprzednich, i że wie doskonale, że i podczas takich sesyj, gdzie nie było tu w tej Izbie posłów stanu włościańskiego, nietylko posłowie przez włościan wybierani ale i inni, wszyscy członkowie Sejmu tem uczuciem byli przejęci i kiedy była jaka kłeska, wszyscy spieszyli z ratunkiem.

Powiem więcej, w takich wypadkach zawsze przeważała i przeważa u nas pewna uczuciowość co do sposobu ratowania. Każdy z nas godzi się na potrzebę ratowania, ale co do środków zaradczych, co do środków ulżenia kłesce były zdania nie raz podzielone; ale zawsze przeważała uczuciowość, litość nad dotkniętą ludnością, uczucie miłości bliźniego, poczucie obowiązku przyjścia w pomoc rodakom i braciom naszym, to wszystko przeważało nie raz nad zdrowemi zasadami ekonomicznymi. Zasady ekonomiczne wskazują inne środki zaradcze niż te, które były przedsiębrane.

Zasady ekonomiczne, które nietylko mają wartość ekonomiczną, ale mojem zdaniem i wartość moralną, etyczną, wskazują, że o wiele lepiej jest przysparzać ludności w nędzy się znajdującej roboty, niż darowiznę, którą słusznie komisya nazywa jałmużną.

Jałmużna raczej demoralizuje, podczas gdy przysporzenie pracy podnosi, umoralnia, uszlachetnia.

Mnie się zdaje, że w ogóle w działaniach dla dobra ludu naszego trzeba mieć zawsze pewną myśl wychowawczą i pod tym względem twierdę, że roboty publiczne będą środkiem skuteczniejszym, lepszym, pożądalszym.

Z przyjemnością widzę ze sprawozdania komisji budżetowej, że i w komisji tą razą silniej niż zwykle głosy w tym ostatnim kierunku odzywały się, a jeżeli nie ze wszystkim postąpiono tą drogą, to znowu chociaż stoję na innym stanowisku zasadniczem, w praktyce i w danych okolicznościach nie mogę sobie taić, że wieści o niezmiernej kłesce w pewnych powiatach wschodnich, o których wspomina sprawozdanie komisji, mogły słusznie spowodować komisję do uwzględnienia i tej strony t. j. uwzględnienia potrzeby przyjścia w pomoc także częściowo z darowizną.

Jednakowoż zwracam się do wniosków komisji pod innym względem, a mianowicie do

artykułu pierwszego wniosków komisji, który nie zdaje mi się dosyć jasnym. Mnie idzie głównie o to, ażeby według zasad właśnie wypowiedzianych główna akcja, a raczej nie cała, ale główna część akcji była skierowana ku zaproszeniu robocizny ludności kłęską dotkniętej.

Otóż czytając tutaj wprawdzie ogólną zasadę wypowiedzianą, że przeznaczona jest suma 300.000 zł. celem wykonania robót publicznych i udzielenia pomocy na zakupno zasiewów i t. d., ale dalej powiedziano jest (czyta): „ze sumy tej ma być kwota 100.000 zł. obróconą na zasiłki bezzwrotne do dyspozycji Wydziałów powiatów, zaś kwota 200.000 zł. na pożyczki bezzwrotne dla powiatów etc.“.

Otóż czytając tę stylizację przyznaję się, że miałem wrażenie, że te pierwsze 100.000 zł., które stanowią jedyną kwotę bezzwrotnej zapomogi, nie będą obrócone na roboty publiczne, a bardzo bym pragnął, ażeby pod tym względem, jeżeli się myślę, szanowny p. sprawozdawca zechciał mi rzecz wyjaśnić i uspokoić. Gdyby bowiem według stylizacji tej mogło się zdarzyć, że ta część pomocy, która jest bezzwrotna, nie została albo nie mogłaby zostać obróconą na roboty, to bym się temu jak najbardziej stanowczo musiał sprzeciwić i zastrzegłbym sobie postawienie poprawki w tym kierunku, a to z następujących powodów.

Byłoby to anomalią w postępowaniu naszym w ogóle w kierunku robót publicznych, gdybyśmy, którzy rok rocznie uchwalamy na drogi subwencje, bo tu głównie rozchodzi się o drogi gminne subwencyonowane, więc gdybyśmy w zwykłych czasach, kiedy jest urodzaj, kiedy jest względna zamożność, dawali subwencje bezzwrotne na drogi gminne, a w chwili, kiedy jest nieurodzaj, kiedy jest kłęska, kiedy ludność potrzebuje pomocy, nie dawali subwencji, tylko dawali pożyczki. A wszak subwencja nie jest uciążliwa, a pożyczka jest uciążliwa, bo trzeba ją oddać.

Otóż w jakim położeniu byłby ten powiat, który zwykle, - kiedy nie potrzebuje pomocy, dostaje subwencję za darmo, a w tej chwili, kiedy potrzebuje subwencji, dostaje pomoc drogą pożyczki i musiałby, chociaż ułatwieniem jest pożyczka, bo nie potrzebuje jej oddawać od razu, ale za 3 lata, musiałby postawić w budżet swój dodatek 1 lub 2 centy, a każdy z panów wie co to jest podniesienie budżetu powiatowego choćby o cent.

Wszak rozchodzi się tu, jak mówiłem, o drogi gminne. Jak się naprawia drogi gminne, jak się je doprowadza do stanu porządnego środka komunikacji? Zapomocą trzech, czasem czterech czynników i zapomocą gminy pod formą szarwarku, zapomocą datków dobrowolnych od interesentów, większych właścicieli, zapomocą wstawienia pewnej kwoty do budżetu powiatowego, a ostatecznie zapomocą subwencji krajowej, która w budżecie krajowym jest przewidywaną.

Tymczasem teraz ta sama robota około drogi gminnej (co się nazywa zwykle subwencyonowanie) będzie musiała być wykonaną z obciążeniem powiatu a to właśnie w takiej chwili, kiedy powiat jest kłęską już obciążony; więc toby było zupełnie już anormalnem, a zatem mojem dążeniem byłoby, ażeby wszystko, co ma być użyte na drogi, respective na roboty publiczne, także bowiem na meloracje, na regulacje mniejszych rzek i potoków i t. d., ale głównie w grę wchodzi drogi, więc wszystko, co na te roboty publiczne pójdzie, aby było bezzwrotne, aby zachowało tę cechę, ten charakter właściwej subwencji. A zwróć uwagę jeszcze na jedną okoliczność, że kraj, co pewnie nie jest w intencji ani Wydziału krajowego, ani Sejmu, że kraj oszczędzałby na tem, bo już słyszymy, że komisja budżetowa w budżecie dróg wykreśliła pewną kwotę, motywując to tem, że przecież na drogi, na roboty publiczne otrzymają powiaty inną drogą t. j. drogą pożyczki; więc tu nie będziemy chcieli robić interesu lepszego dla kraju, tam opuszczając subwencję, a tu dając tylko pożyczkę.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Może być, że tu tylko niezupełnie jasno wyrażono się, albo moja wina jest, że ja tego nie rozumiem, ale ja bym chciał, żeby to było powiedziane jasno, albo żeby przynajmniej miał interpretację, żeby wiedział, że nie część, tylko wszystko pójdzie na drogi, na roboty publiczne.

Przy tem, skoro już mam głos, to powiem także co do ostatniego mowcy, że o ile bym miał pewność, że to, co on także oznacza na bezzwrotne zasiłki, że te 150,000 zamiast 100.000 zł. poszłyby na roboty publiczne, no to bym głosował za jego wnioskiem, ale nie za dru-

gą częścią, w której także pożyczkę chce mieć powiększoną.

Co do innych wniosków jego, takżebym głosował za staraniem się o obniżenie przewozu, ale nigdy o bezpłatny przewóz, bo tego niemożliwy byłoby się spodziewać, bo żadna kolej na to nie przystanie, a nie wypada, żeby Sejm wyrażał życzenia, o których wie, że nie nogą być spełnione.

Więc kończąc, pozwolę sobie zwrócić uwagę panów, jeżeli się zgadzacie z tem, co wypowiedziałem, na wskazane przezemnie główne zasady i proszę jeszcze p. sprawozdawcy, ażeby raczył objaśnić mnie co do tendencji wniosku komisji i zastrzegam sobie przy dyskusji specjalnej postawienie odpowiedniego wniosku, a może p. sprawozdawca zechce mi teraz odpowiedzieć, ażebym wiedział, czy mam potem jeszcze głos zabierać.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Zygmunt Kozłowski.

P. Zygmunt Kozłowski. Może p. sprawozdawca da wyjaśnienie.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca głosu nie żądał, więc jako sprawozdawca głos ma na końcu. Do głosu zaś są zapisani pp. Zygmunt Kozłowski, Jan hr. Stadnicki i członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Obecnie więc głos ma p. Kozłowski.

P. Zygmunt Kozłowski. Któż w całej tej Wysokiej Izbie, albo powiem więcej, któż w całym kraju, będąc jego obywatelem, mógłby zapoznać konieczną potrzebę pomocy. Nędza jest, fakt ten zaprzeczyć się nie da i to w rozmiarach takich, jakie nawet w kraju tak często nawiedzonym przez klęski jak nasz rzadko kiedy się wydarzały.

Więc co do rzeczy samej wątpliwości nie ma, że potrzeba ratunku istnieje, jednakże co do sposobu zaradzenia, są różne zapatrywania. Co do mnie, wdzięczny jestem bardzo poprzedniemu mowcy, bo stanął na tem stanowisku, które i ja także przynajmniej co do głównej podstawy w Wysokiej Izbie zająć pragnę.

Mogę wypowiedzieć tem śmieiej me zdanie ile że mogę się powołać w tym względzie na niejaka praktykę, bo w roku 1867, jeżeli mię pamięć nie myli, w którym równa klęska, albo może większa niż teraz, kraj nasz nawiedziła, przypatrzyłem się akcji pomocniczej z bliska

i na miejscu, będąc delegowanym przez Wydział krajowy, ażeby w tej czynności zastąpić naczelną władzę autonomiczną. Wówczas fundusz bezwrotny, dany do dyspozycji kraju tak przez kraj jak i państwo, był o wiele znaczniejszy. Komitety miejscowe, komisya centralna krajowa, do której składu także należałem, zajęły się sprawą ratunku nadzwyczaj gorliwie i zorganizowały akcyę pomocniczą w sposób, że zdawało się, iż wszystkim potrzebom da się w zupełności i odpowiednio zaradzić. Tymczasem cóż się stało? Mimo najtroskliwszej opieki tak ze strony komisji centralnej, jak ze strony komitetów miejscowych władz rządowych i specjalnie do tego wysłanych komisji, niestety właśnie fundusz na bezzwrotne zasiłki i zapomogi bezzwrotne przeznaczony, w wielu wypadkach i w wszystkich prawie częściach tego kraju nie został użyty tak, jak użytym być był powinien. Częstość nie ten, co najpotrzebniejszy dostał, ale w wielkiej części wypadków ci, co się starać umieli i którzy w komitecie najlepiej zdołali przedstawić swą sprawę lub potrafilo pozyskać protekcyę. To moi panowie! zawsze, ilekroć będzie zapomoga bezzwrotna, powtarzać się będzie, gdyż ludzie są ludźmi i kontrola nad tem skuteczna przeprowadzić się nie da.

Potrzeba pomocy jest jak mówiłem konieczna, a na kim leży obowiązek w pierwszej linii? Nie waham się wypowiedzieć jasno i otwarcie: w pierwszej linii ciąży obowiązek na państwie. Państwo przez lat sto z górzą zaniedbywało wszystko, ażeby dobrobyt Galicyi przyszedł do tego stopnia, żeby Galicya sama swoją siłą ratować się mogła. Państwo na każdym polu czy to rolnictwa, czy regulacji rzek, czy przemysłu, nie tylko nie robiło nic, aby podnieść siły żywotne i produktywne Galicyi, przeciwnie wszędzie i we wszystkich kierunkach stawiało trudności ich rozwojowi tak, że kraj nasz nieszczęśliwy nie mógł ani wyzyskać swych zasobów, którymi go natura szczerze obdarzyła, ani też tem mniej rozwinąć swój dobrobyt w ten sposób, iżby w latach ciężkich o własnych siłach klęskom mógł zaradzić. Z tych premisów przychodzę do konkluzji, że w pierwszej linii państwo jest obowiązane zaradzić klęsce, której winę w wielkiej części jemu przypisać należy. (Brawo).

Przypatrzmy się i dzisiejszemu postępowaniu władz centralnych państwa. Nie chcę winić

nikogo, winię tylko stosunki, w których Monarchia się znajduje, a które pod wielu względami na naszym kraju najniefortunniej się odbijają. Weźmy n. p. ile razy tu już Sejm nasz i delegacya nasza we Wiedniu upominały się o rzecz w stosunku do zasobów państwa tak marną jak sól dla bydła. (Brawo). I cóż? zawsze odmowa, nie dlatego, żebyśmy trafiali u rządu naszego może na niechęć z góry powziętą, ale dlatego, że stosunek naszej Monarchii do Węgier nie łatwo da to przeprowadzić, a do przełamywania trudności nie zawsze znachodźmy u powołanych ku temu czynników dość silnej woli i energii.

I to choć na pozór mniejsze zaniedbanie odbije się dziś dotkliwie na naszym kraju, bo byłoby dla braku soli nie utrzymane tak, jakby być powinno, z daleko większą trudnością będzie mogło przejść tę kryzys braku paszy, niż w podobnych razach w tych prowincjach, gdzie za możność ludności dozwalała dostarczać mu soli, jak tego zdrowie i dobre utrzymanie żywego inwentarza wymaga.

Z uczuciem nieklamanej wdzięczności zaznaczyć należy, że przedewszystkiem dbając o dobro kraju naszego łaska Najjaśniejszego Pana w pierwszej linii przysła zaraz z pomocą, polecając władzom centralnym wyasygnowanie funduszów na zapomogi i pożyczki. Nie tracę nadziei, że to krok tylko pierwszy i że delegacyi naszej uda się skłonić rząd do dalszej akcji w tym względzie i t. n. p. przez opuszczenie podatków, przez dostarczenie darmo lub po niskich cenach soli i inne ulgi lub nawet w razie potrzeby przez większe zasiłki na roboty publiczne w kraju zapobiedz grożącemu głodowi.

Co się tyczy pomocy kraju, jestem za tem, żeby kraj przyszedł z zasiłkiem, ale tylko w stosunku swych zasobów i nie w sposób demoralizujący przez darowiznę, lecz w sposób podnoszący moralność publiczną, t. j. ażeby każdy pomocy potrzebujący istotnie ją znalazł w zarobku przy robotach w tym celu zarządzić się mających.

W kółkach poufnych, w których tę rzecz poruszono, czyniono uwagę, że mogą zajść wypadki, że roboty w tej chwili, gdy pomoc będzie nagłą, nie będą mogły być wykonane, a zwlekanie pomocy aż do chwili dla zarobku stosownej, może udaremnić cel zamierzonej akcji pomocniczej. Moi panowie! Na to jest sposób. Z fundu-

szów na zasiłki zwrotne przeznaczonych mogą być dane pożyczki czy gminom, czy nawet pojedynczym poszkodowanym z tym warunkiem, że wtenczas kiedy głód minie i gdy przyjdą już do bytu normalnego, te dane zasiłki odrobiają i w ten sposób będą mieli i pomoc natychmiastową i moralność nie straci, bo lud do żebrania się nie będzie przyzwyczajał i kraj na tem zyska, bo będzie miał te roboty publiczne, których prawie wszędzie konieczna potrzeba się okazuje.

Co do mnie wniosku odmiennego od komisji nie stawiam, a nie stawiam dlatego, bo zaspokaja mnie pod pewnym względem dodatek przyjęty, jak słyszałem w ostatniej chwili w komisji budżetowej, t. j. że kwota 100.000 zł. jako zasiłek bezzwrotny przeznaczona, będzie oddana do dyspozycji wydziałom powiatowym.

To mi jest do pewnego stopnia gwarancją, że kwota będzie przez wydziały powiatowe użyta tak, jak ja to mieć pragnę, t. j. że zasiłek bezzwrotny będzie udzielony jedynie i chyba tylko w takich razach, gdzie poszkodowany ani zaraz ani później do odrobienia zasiłku pociągniętym byłby nie mógł n. p. tylko tam, gdzie albo choroba albo zbyt liczne obarczenie rodziną do zarobku nie zdolną tego koniecznie i tylko ze względu na grożące na razie niebezpieczeństwo wymagać będzie. Jeżeliby się jednak okazało, że takich wypadków niema, wtenczas Wydział powiatowy, nie będąc krępowanym, nie użyje tych funduszów na zapomogi bezzwrotne, lecz użyje je w myśl wywodów p. ks. Czartoryskiego na cele produktywne.

Sądzę, że oświadczenie sprawozdawcy komisji budżetowej przekona Wysoką Izbę, że i komisya w tem rozumieniu swe wnioski stawiała, i że uchwały Sejmu w ten sposób Wydziały wykonywać będą obowiązane. Gdyby jednak oświadczenie sprawozdawcy okazało się nie dosyć stanowczem, a wskutek tego wniosek bliżej to określający był postawiony, za nim głosować będę.

J. E. hr. Marszałek. P. Jan. hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Zapisalem się do głosu nie dlatego, żebym przypuszczał że potrzebuję przychodzić z pomocą sprawozdawcy komisji budżetowej, albo żebym przypuszczał, że sprawozdawca komisji budżetowej nie odpowie dokładnie i zwycięsko na zarzuty, które mogą być przeciwko sprawozdaniu komisji bu-

dżetowej podniesione, ale li dlatego, że sądziłem, iż mieszkając na wsi, stykając się z temi sferami ludności wiejskiej, z którymi sprawozdawca się nie styka, będąc od lat wielu w robocie powiatowej, w której nie bierze udziału szanowny sprawozdawca, będę mógł pewne wątpliwości wyjaśnić, może na podstawie lepszej znajomości stosunków miejscowych, niżeliby to miało miejsce, gdyby sprawozdawca sam obrony wniosków, przedstawionych przez komisję budżetową miał się podjąć.

Właściwie zadanie członka komisji budżetowej, który w tej chwili przemawia po trzech mowcach, którzy poprzednio przemawiali co jest nadzwyczaj łatwe, bo zasadniczych sprzeczności między tem, co poprzednio mowcy mówili a zdaniem komisji budżetowej nie ma, a nawet i wnioski postawione przez p. Antoniewicza z wyjątkiem jednego są tak niewinnej natury, że mnie się zdaje, że komisya chętnie się na nie zgodzi z wyjątkiem oczywiście podniesienia cyfry 300.000 zł. na 450.000 zł. gdyż to jest kwestya zasadniczej natury.

Owóż chcę odpowiedzieć a raczej starać się dać interpretację, której żądał p. ks. Czartoryski.

Niewątpliwie było intencją komisji budżetowej bardzo wyraźną, żeby przedewszystkiem dać subwencję krajową na cele robót publicznych. I komisya budżetowa podobnie jak ks. Czartoryski była zdania, że dawanie jałmużny ludności jest rzeczą demoralizującą, a po doświadczeniach lat tylu nawet niestosowną. Muszę zaznaczyć, że jeśli p. Kozłowski powołał się na doświadczenia z r. 1867 czy 1865, (gdyż mnie się zdaje, iż w dacie była myłka) to wolno przypuścić, że doświadczenie lat 24 i cała praca w radach powiatowych doprowadziła do tego, że wszystkie te czynniki, które mogły się mylić co do sposobu rozdzielania pomocy w r. 1865 wskutek braku doświadczenia, dziś tyle doświadczenia nabrały, że niewątpliwie użyją pomocy krajowej tak, jak ona z dobrem ludności użytą być winna.

To też było życzeniem komisji bardzo wyraźnem, żeby nie w drodze zasiłków bezzwrotnych, jak za dawnych czasów się praktykowało, ale w formie dania ludności roboty za zapłatą, udzielać pomocy, której kraj udzielić zamierza.

W tym jednym względzie różniła się komisya budżetowa z zapatrywaniem ks. Czarto-

ryskiego, iż poseł Czartoryski powiada, jabym chciał, aby było wytłumaczone jak te 100.000 zł. bezzwrotnej zapomogi winny być użyte? bo nie chciałbym, żeby te 100.000 były tak użyte (jak i komisya budżetowa tego nie chciała) t. j. drogą jałmużny. Otóż rzecz ma się tak: Przypuszczam, powiat jakiś zgłasza się o zasiłek, gdyż to musi być kardynalną zasadą, iż zasiłki czy to bezzwrotne czy bezzwrotne mają iść na ręce Wydziału powiatowego.

Owóż ten Wydział powiatowy ma pewien plan naprzykład sieci drogowej, którą zamierzył wykonać w pewnym przeciągu czasu n. p. kilku lat i gdyby nie nieurodzaj byłby rozłożył wykonanie na 6, 7, 8 lat.

Przychodzi kłeska, powiat powiada: to co miało być rozłożone na lat kilka i co chciałem robić wyłącznie dodatkami do podatków lub subwencją z Wydziału krajowego otrzymaną z tego działu drogowego, o którym była mowa, a który został niżony jak to ks. Czartoryski twierdzi, to pożyczką otrzymaną wykonam w przeciągu roku jednego, ażeby ludności dać większy zarobek.

Może się zdarzyć jednak, że Wydział powiatowy nie ma dotąd planu robót publicznych, rozłożonego na lata, nie ma ani drogi ani kanału, ani melioracyi, którąby już poprzednio przedsięwziął sobie wykonać. Jednakże ludność dotknięta jest nieurodzajem i wtedy powiada powiat: „zrobię rzecz, która w plan nie wchodziła, bez której mógłbym się obejść, która nie była konieczną, ale zrobię dlatego, aby ludności dać zarobek w chwili, kiedy zarobku z kąd inąd mieć nie będzie“.

Była to przeto myśl komisji budżetowej, żeby powiaty, które chcą przyjsć ludności w pomoc a nie mają dalszego planu robót, mogły czerpać z tego funduszu zasiłki bezzwrotne i okolicom zagrożonym dać sposobność zarobku. A również zdarzyć się może, że w przeciągu zimy, która jak wiadomo u nas długo trwa, nie będzie roboty takiej, która wykonaną być miała jako robota publiczna, więc wtedy, jeśli w tych okolicach najbardziej zagrożonych głód się okaże, Wydział powiatowy inaczej postąpi: albo po prostu zakupi żywność, którą sprowadzi i będzie rozdawał ludności głodem dotkniętej, lub da zaliczkę na to, żeby ta ludność w przyszłości odrobiła ją w drodze robót publicznych. To była geneza owych 100.000 zł., które w myśl komisji

budżetowej miały być przeznaczone na zasiłki bezzwrotne. Co się tyczy wniosku p. Antoniewicza, aby podnieść kwotę z 300.000 zł. na 450.000 zł. to przyznaję, że 450.000 jest więcej jak 300.000. Jest to prosta arytmetyka, ale jakbyśmy poszli na pole podwyższania cyfry przeznaczonej na zasiłki, to tak samo może być 450 jak 500 jak 600 tysięcy.

Potrzeba było cyfrę ustanowić, która wy-dawała się komisji budżetowej jako przeciętna, jako wypadkowa rozmaitych kierunków ścierających się w komisji. Jedni proponowali mniej, drudzy więcej, i jak to zwykle bywa, komisya budżetowa zatrzymała cyfrę pośrednią, która bądź co bądź zbliża się do tej, która jest koniecznie potrzebną na ratowanie ludności.

Nie będzie to może, co powiem stosownym argumentem ale rozwiązywaliśmy zadanie na podstawie ułamka $\frac{1}{3}$ części t. j., ponieważ rząd przyszedł w pomoc z 600.000 zł jako pożyczką a 300.000 zł. jako darowizną, mniemaliśmy, że i kraj w $\frac{1}{3}$ kwoty przeznaczonej na zapomogi t. j. 200.000 zł. przeznaczyć winien na pożyczki, a 100.000 zł. na zapomogi bezzwrotne.

Jeśliśmy to zadanie inaczej obrócili, doszlibyśmy do przekonania, że kraj przychodzi w pomoc sumą 900.000 zł., gdyż ręczy za 600.000 zł., które rząd daje, a 300.000 zł. sam daje. W tej formie rozwiązania tego arytmetycznego zadania przychodzi kraj w $\frac{2}{3}$ częściach z pomocą, a państwo w $\frac{1}{3}$ części. Jednym słowem jak we wszystkich razach prawdy absolutnej, prawdy doskonałej nigdzie nie ma; jestto przeciętna droga pośrednia, wypadkowa, jeżeli tego wyrazu można użyć, zaczerpniętego z mechaniki, która dała cyfrę postawioną. Mnie się zdaje, że tak jak ono jest postawione do przyjęcia i gdy nikt z wyjątkiem p. Antoniewicza głosu przeciwnego nie podniósł, spodziewam się, że uchwalając wnioski komisji ani wobec obcych wstydić się nie będziemy potrzebowali, żeśmy za mało przyznali, ani też wobec swoich, bo wobec swoich spełniamy nasz obowiązek.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Zabrałem głos dla zgłoszenia i uzasadnienia poprawki krótkiej ale zdaniem mojem nieodzownej. Uchwała druga upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki, przepisuje, w których instytucjach tę pożyczkę należy za-

ciągnąć, mianowicie w jednej z instytucyj krajowych; dalej uchwała orzeka na jaki o ile możliwości procent ma być zaciągnięta i w jakich ratach ma być spłacalną ale uchwała nie orzeka wyraźnie, na jaką sumę ma być pożyczka zaciągnięta. Wprawdzie z poprzedniej uchwały I. można wnosić tylko, że pożyczkę należy zaciągnąć w wysokości 300.000 zł. Lecz takie wywnioskowane oznaczenie wysokości pożyczki, którą Sejm zaciągnąć poleca, nie jest dostateczne. Tem mniej jest dostateczne, że ta uchwała II. obciążająca kraj pożyczką, winna być, według norm przyjętych przedłożona do sankcyi cesarskiej. Należy więc w tej uchwale drugiej wyraźnie oznaczyć sumę, w jakiej pożyczka ma być zaciągnięta. Przypominam Wysokiej Izbie, że chociaż w uchwale zeszłorocznej zmieniającej statut Banku krajowego co do pożyczek komunalnych oznaczono wysokość poręczenia kraju tych pożyczek aż do pięciu milionów zł., ale ponieważ wyrażenie to pod tym względem nie było dokładne, uchwały tej rząd nie przedłożył do sankcyi cesarskiej, o czem była właśnie mowa przed kilku tygodniami w tej Wysokiej Izbie.

Wnoszę przeto poprawkę, ażeby w uchwale II. po wyrazach „Wydział krajowy upoważnia się do zaciągnięcia w jednej z instytucyj finansowych o ile możliwości krajowych pożyczki“ dodać wyrazy: „w wysokości 300.000 zł.“. Gdyby w uchwale opuszczono oznaczenie wysokości pożyczki, uchwała ta nie byłaby sankcyonowaną. Sądzę, że szanowny sprawozdawca zgodzi się na tę poprawkę, ponieważ może to oznaczenie wysokości pożyczki opuszczono pomyłką druku.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Rutowski zażądał głosu i następuje teraz z kolei.

P. Dr. Rutowski. Nie chciałem zabierać głosu w generalnej dyskusyi, ale ponieważ podniesionym tu został cały szereg rozmaitych sposobów użycia funduszu głodowego, przeto i ja ośmielałem się rzucić tu jedną myśl, może zresztą nie nową i która może była podniesioną w komisji, czego nie wiem, która jednak według mego przeświadczenia zasługiwały na pewne uwzględnienie. Nie tylko za pomocą budowli publicznych dróg i publicznym sumptem podejmowanych przedsięwzięciach melioracyjnych należy przychodzić w pomoc. Mamy szereg przykładów z innych krajów, że chwymano się i innych spo-

sobów. Droga publiczna nie zawsze prowadzi przez gminę najbardziej na klęskę narażoną, a robota publiczna o milę albo i więcej często może stać się dla tej gminy nieprzystępną i tej ludności, o którą chodzi, nie jest w stanie przyjść z pomocą. Tem bardziej przedsiębiorstwa melioracyjne, które ze względów geograficznych i topograficznych wyjątkowo tylko mogą przychodzić tej ludności w pomoc, w wielu krajach użyto środka, który okazał się bardzo skutecznym a mianowicie, aby nie strwonić tych zasiłków danych gminom, nawiedzonym klęską elementarną zakładano kasy pożyczkowe dla tych gmin, ażeby ten kapitał, ten zasiłek nie zmarnował się a czyniono to na takie rozmiary, że w niektórych zwłaszcza krajach osiągnięto w ten sposób rezultaty imponujące. I tak: nad Renem na żądanie sejmu prowincjonalnego nadreńskiego przeznaczono z pożyczki na nawiedzionych powodnią sumę wynoszącą 750.000 marek na zasilenie Raiffeisenowskich stowarzyszeń. Ale i suma przeznaczona na bezwrotne zasiłki użytą została w ten sposób, że z niej organizowano kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena i kapitał się nie zmarnował, gminy dostały subwencję za pośrednictwem i pod kontrolą kas pożyczkowych. Rozdano najbardziej potrzebującym a zasiłki te nie przepadły, bo wracały do tej kasy i stanowiły jej fundusz rezerwowy. W niższej i górnej Austrii i w ogóle w alpejskich krajach przy klęskach powodzi i gradobicia zasiłki są w ten sposób rozdawane, że jeżeli się przyzna na jakąś gminę kilkadziesiąt lub kilkaset złotych, to z tem, ażeby natychmiast kasę pożyczkową gminną z tym kapitałem założono, który ma być pomiędzy najbardziej nawiedzonych klęską rozpożyczony; suma ta się nie zmarnuje, bo nie będzie zasiłek ten skonsumowanym, ale da początek instytucji lokalnej bardzo użytecznej, która później bardzo dobre daje rezultaty.

Wniosku nie formułuję, lecz zdaje mi się, że i ten sposób należałoby polecić powiatom, aby część sumy na zasiłki lokowały w ten sposób, żeby z tych funduszków zakładały lokalne kasy pożyczkowe włościańskie oparte na najlepszym w tym kierunku systemie Raiffeisena i w ten sposób przychodziły w pomoc nawiedzonym klęską.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

P. Huryk. Proszu o hołos.

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę o zamknięcie dyskusji ogólnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Wigkszość). Dyskusya jest zamknięta. Do głosu zapisani są pp. ks. Siczynski i Huryk. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Wysokij Sojme! Jeśm wdziacznyj tym panam posłam, ktori zabrały hołos, szczoby sprawu wyjasnyty i skazawbym nawet postawyty zasadu jaśnijske i w toj spisib umożływyły wsim sprawoju akcyi ratunkowej zanymajuczym sia, wyrozumity intencju Sojmu. Sprawa taja zanymaje jak najszerszii kruhy selaństwa; ne tilko w dnewnykarstwi, ne tilko na zborach ludej inteligentnych ale w najtisnijszych kruhach selańskich na zasidaniach rad hromadzkych, po czytalniach sprawu tuju rozbyrano ze wsich storon a najbilsze rozbyrano ze stanowyszczu potreby koniecznoi ratunku i ze stanowyszczu pożytku. Imenno selane zastanawlały sia nad tim, czy konieczna potrzeba pomocy ze storony kraju i zastanowlały sia nad tim jakaja forma toj pomocy bułaby najwidpowidnijsza, sły maje wyjty ne tilko na zaspokojenie hołodu, ale takaż na zdorowle selaństwa. W naszoj radi powitowej zbarazkoj selane hołos zabrały w toj sprawi i ne znudzu was, jesly o tim budu howoryty, bo to posłużył jak sudžu takož do wyjasnienia sprawu, a dla nadania pewnoj informacyi dla Wydiłu krajewoho pożytočno bude, jesly z ust moich poczujete, jak hadałyby selane ustroitly spisib udilania pożyczok, aby pożyczka ta ne łyszyla sumnoj pamiaty takoj jak poślidua zapomoha hołodowa. Zastanawlajuczozu riczeju jest, szczo zahalno selane oswidczyły sia proti w udilaniu zapomoh, bo ony rozumujut, szczo zapomoha bezzwrotna, jałmużna, myłostynia, może chwyłowo zaspokoity hołod, ale szczo hołodnyj zdorow wid nei ne bude.

Ja proszu paniw hadawjem, szczo budu musiw protyw pewnych sliw zamiszczonych w perwszim ustupi wnesenia komisijnoho wystupyty z ciłozu riszuczosteju, bom perwisno zrozumiw, szczo ti bezzworotni zapomohy, kotri komisja proponuje daty do dyspozycyi Wydiłom powitowym, budut' demoralizuczymy sredstwa-

my, ne tilko so wzhladu na ekonomicznu zasa-
du, ale budut' demoralizujuczmy takoz so
wzhladu na ludski slabosty, kotri sia wyrazajut
słowom: protekcija. Odnakoż po pojasnieniu ko-
tre uczuwjem z ust p. Stadnyčkoko, pid tym
wzhladom, jabym wże buw trochy zaspokojenyj.

Panowe! zastanawljucze jest, szczo to,
szczo poślidnyj besidnyk pidnis, totu nowu had-
ku, szczozy zasnowuwaty miscewy instytuciji,
kotri prychoďylyby w pomicz selanam, tuju
hadku perszuj raz tu w Sojmi poruszenu, uczu-
wjem w persze takoz z ust selanyna. Selanyne
tak duze lakajut sia zymy, jak wesny, kotra
pryjde. Ony obawljajut sia, szczo skonsumowa-
szy wsio czerez zymu, ne budut' maty czym
obsijaty pola, znaczyt, szczo toj rik, kotryj
pryjde po sim roku posuszny, kto znaje, czy
ne bude szcze hołodniejszym, dlatoho, bo duze
bohato nyw ne bułoby zasijanych.

U nas na Podolu sut' szcze pozostalosty
dawnych pomicznych instytucyj, u nas sut'
szpichlery hromadski. Do seho czasu panowe,
mało tuju sprawoju interesowaw sia zahał kraju,
ale w powitach de ti szpichleri sut' i de w re-
prezentaciji powitowij zasidajut lude, kotri ne
tilko honoriw i tytułiw dobywajut' sia, ale do-
bywajut sia miścica tam na toje, szczozy powi-
towy z pożytkom słuzyty, tam wełkoju opikoju
otoczono ti szpichleri hromadski. I ti szpichleri
hromadski zistanut wyporożneni czerez zymu. Bu-
łoby otže duze racjonalnym i rozumnym, słybysu-
mu, kotra przyznaczona na bezzworotni zapomohy,
przyznaczty w czasty na zasyłenie wyporożnenych
czerez hołodnu zymu szpichleriw. I proszu pa-
niw, jabym buw za tim nawit', szczozy bezzwo-
rotni zapomohy ne szły ciłkom na budowu, ani
na konserwacju doroh, tytuł na tu potrib jest'
w budżeti i ne potribno toji sumy z budżetu
dorohowo wykryślaty, a cižu tu sumu, tych
100.000 zł. a nawit znaczuu czast' z derżawnoj
pomocy bezworotnoj, użyty na skripljenje wy-
czerpanych zasobiw kas pożyczkowych misce-
wych a osoblywo na zasyłenje wyporożnenych
czerez zymu zasikiw hromadskich szpichleriw.

Doświdczenie, jakie łyszyla po sobi pośli-
dna hołodowa pomicz krajewa i derżawna, je
puczajucze, to doświdczenie dosy prykre. Na-
ślidki jeha łyszyla sia do nyni. Selane bojat
sia, szczozy ta pomicz takoz ne wjyszła na tu
dawnu dorohu. Imenno selane bojat sia, szczozy

z pożyczky znacznoj czasty ne zabraly tii, ko-
tri ne koncze potrebut, a szczozy ne pomy-
neno tych, kotri duze potribujut' Proszu paniw,
to jest wzhlad, nad kotrim warto zastanowyty
sia. Znakoma ricz, szczo suma prydiłena dla
powitu na pożyczku zworotnu bude dana pid
gwarancjoju powitu. Jasna ricz, szczo i repre-
zentacija powitu musyt' znou suprotiw hromad
i suprotiw poodynokych hospodariw zatiahaju-
czych pożyczku w jakijś sposib zabezpeczyty sia.
Takie zabezpeczenie ne moze buty hypoteczne,
tilko musyt' operaty sia na zasadi kredytu oso-
bystoho, znaczyt' selanyn gazda, kotryj bude
potrebaw pożyczky, musyt' daty poruczycieliw.
No proszu paniw, poruczycieliw (howoru to na
pidstawi doświdczenia pry poślidnoj pożyczki
hołodowej) znajde toj, kotryj maje jeszcze szczoś
w szpichliri, ale toj, kotryj ne maje, tomu duze
tiażko znajty poruczycela. Z widty to piszło,
szczo z toj poślidnoj pożyczky pozabyraw wsio
ti, kotri ne potrebowaly, bo nawit brały de kto
na to, szczozy za 25 zoł. na Podolu kupyw
morg pola wid susida, kotryj ne distaw pożycz-
ky, bo ne mih daty poruczycela.

Pytawjem sia o radu selan, jak zapobihty
tomu. Radyły, szczo do rozdiluwanja pożyczok
trebaby trocha jenszych norm trymaty sia, jak
trymano sia pry poślidnym rozdiluwanju. Tu
Panowe! ne komitety zloženy z ludej, kotri
znajut w zahalnych rysach dolu selanyna, ale
tu potribni komitety, kotriby znaly stan majet-
kowyj, położenje i potreby koźdoho, jako swoho
najblyższoho susida, znaczyt, do rozdiluwanja
sumy pożyczkowej udiłenoj pewnoj hromadi na
rozpożyczenie, do rozdiluwanja mezy członiw
toj hromady, musyt' buty poklykanyj miscewyj
komitet.

Ti miscewy komitety musiat staty pid
okom czyjms, ale pid okom takim, kotreby
z riwnoju myłostegu i lubowiju objimalo wsich
meszkanciw.

Panowe! bohato sliw tratyty ne budu, ale
wy zrozumilyste pewno, szczo tym moze buty
tilko oko duszpastyra. Duszpastyr powynen
uchwaly zapałi w łoni komitetu zloženo-
ho z selan kontrolowaty i pojaśniaty, ba nawit, po-
žadany by buło, szczozy na jeha veto inter-
wenujuczuj delehat Wydiłu powitowoho mih
uchwaly komitetu miscewoho szczo do rozdilu-
wanja toj pożyczky nawit wstrymaty. Proszu

paniw! tak jak protekcya, jako słabist jest własnostej sfer, tych, kotri w nezawysłoty wzrosły, tak znowu korystanie z tisnoho położenja susida jest słabostej tych sfer i tych odyńć, kotri dorobywszy sia uważajut za najpewnijske wzmicnenje swoho stanowyska, szczoby szczo roku, piw, abo morg pola choťby wid ridnoho brata kupyty.

Skutkom toji słabosty jest nadużytie, i ja duże sia boju, szczoby ne buło i pry tij pożyczci toho nadużytia. Zwerchnosty hromadski, jak nas doświdzenie uczyt, (a nawet bułyby požadani w tym wzhladi doślidy statystyczni) składajut sia w koźdij hromadi majže bez wyimki z ludej wpływowych, se znaczyt, kotri czast' hromady majut w swojej kieszeni, bo piśla toho czysłyt sia wpływ. Słyby odže im dano rozdiluwanie pożyczok, abo słyby Wydiły powitowi zatrzymały sobi aktualne rozdiluwanie, ale na ich informacyjach sia operały, to takij proceder mihby doprowadyty przed czasom do toho, protiv czomu zasterihajemo sia, to znaczyt do sumnych naślidkiw newidpowidnoho rozdiłenja pożyczok. I tu nikto ne może złocho wpływu tak sparaliżowaty i daty tak dokładnych wyjasneń i bezinteresownych, to znaczyt, ne ohladajuczy sia na pojedynczi osobystosty, jak toj, kotoryj maje obowiazok prowadyty moralno hromadu, kotoryj je pokłykanyj do toho, szczoby odnakoju myłostej obijmano wsich, a osobływo potrebujuzych i bidnych brow w oboronu przed wyzyskiwaniem toho, kotoryj bilsze może w hromadi.

Słybyśmo choťily sformułowaty tii hadki, zhodyłybyśmo sia na toje, szczo do rozdiluwanja pożyczok należałoby pokłykaty czynniki miscewi, jak najbilsze obznakomłeni z potrebamny, ale szczoby koncze korekturu dodaty, ne tolko z hołosom doradczym, ale ze stanowyszczem, kotoreby mohło powstrymaty aktuowanie pożyczki. Postawyty nad tym komitetom miscewym miscewoho czołowika, kotoryj sam ne kompetuje o pożyczku, a stanowyszczem i obowiazkom swoim nadaje sia do toho, szczoby daw wyjasnenja sprawedływi, stanowy riczy widpowidni. Take urządzenie bohatoby sia pryczyńnyło do toho, szczoby pomicz wyjszła z pożytkom dla ludnosity.

Tak panowe, jak wsi shadžajut sia na se, szczo pomicz je potribna, tak wsi shadžajut sia na se, szczo ta potribna pomicz wyjde na szko-

du, sły ne bude dobre użyta, i jesłyby ne sotka ale chotiaj desiotka i pojedynokij gulden zwerenyj zistaw w tuju storonu i do toji osoby, kotora sia bez nych może obijty, a to na bilsze eksploatowanie bidnijszych i słabszych, tohdyby i taja pomicz łyszyła po sobi tii sami naślidki, jak pożyczka hołodowa, a bodaj czy w nynijszych stosunkach ne szkidyłwszy.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Koły na zasedaniu z dnia desiatoho toho misiacia na perszoi sessii szestoho peryodu Sojmu hałyćkoho w imeny moich towarzysziw postawyw ja wneseenie, kotore uważawjem za konieczne potribne, mawjem powne pereświdczenie, szczo neszczastia elementarni dały sia w znaky naszomu selaństwu i prote dumawjem, szczo Wysoka Pałata pryjme moje wneseenie bez dyskusii i bude traktowaty w sposib, na jakij zasłuhuje. Koły odnakoż bilszyst paniw ne zhodyła sia na se i ne traktowała moho wnesenia w sposib nahlaczij, ale regulaminowyj, to i ja na toje sia zhodyw. Odnakoż z toho sposobu regulaminowoho powstała debata i wsi piat punktiw moho wnesenia rozdiłeno meży dwi komisii, a zanechano toho, czohom sia domahaw, szczoby wybrano okremu komisju do toj tak waźnoj sprawy. Tii piat punktiw moich rozdiłeno meže dwi komisii a imenno meży komisiju budżetowu, do kotroi prydiłeno try perszi i meży komisiu gospodarstwa krajewoho, kotryj prydiłeno dwa poślidnyi. Ja ożydaw z neterpływostju jak sprawa perejde w komisii gospodarczoi i budżetowoi, ale przed dwoma dniami dowidawjem sia, szczo sprawozdawcia komisii gospodarczoi przedaw oden imenno czetwertyj punkt do komisii budżetowoi, a to toj punkt, w ktorim ja domahaw sia, szczoby prawytelstwo starało sia poruczyty robotu selskim hromadam z wykluczeniom generalnych predprijemciw. Sły ja to skazaw, szczoby tilko samym hromadam dawaty roboty, to z toi pryczyńny, bo maju doświdczenia mnoho, szczo czerez hołownych predprijemciw nasz selanyn nawet połowyny ne zarablaje toho, szczo z kraju prychodyt i jakby mu sia należało po prawdi.

Ja nadijaw sia, szczo koły powstała tak szeroka debata nad toju sprawoju toż wyjde z toho szczoś dobroho, odnakoż muszu skazaty szczo ja ne wydźu, aby z toho buła prawdywa pomocz dla selan, mymo toho, szczo cyfry sut

dost poważni. Ja, panowie, imменно z toho powodu ne uważaju toi pomoczy za prawdywu, bo ja dumawjem, szczo taja zapomoha bezzworotna ne bude dawana w formi roboty, tolko bude dawana dla tych ludej, ktori robyty ne możut i ktori wże ne sut w syli robyty. Jesły, panowie tylko za robotu bude dawano, to distane łysze sylnijszij, a słabszyj z hołodu zhyne. Ne znaju szczo spowoduwało włastywo Wysoku Pałatu do riszenia szczo tych hroszej ne można daty dla tych bidnych ludej jako zapomohu bezzwrotnu. Dla roboty na dorohach jest fond osibnyj i ja hadawjem, szczo kromi toi zapomohy bude robota, kotora bude wsperaty selanyna czerez dowhyj czas. Z toho powoda stawljaju do punkta czetwertoho rezolucju (czyta):

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty!

Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, aby rozdawanje publicznych robót w ciły ratowanja ludnosity ditknenoj neurodzajem i powineju, uładyw w toj sposib, szczo tii roboty poruczaly sia hromadam, z wykluczenijem prywatnych predpryjemciw.

J. E. hr. Marszałek. Podam rezolucyje proponowaną przez p. Huryka do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Ponieważ do głosu nikt więcej nie jest zapisany więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Wysoki Sejmie! Zanim będę omawiał wnioski postawione w ciągu dyskusji do wniosku komisji, pozwolę panowie, że zwrócę uwagę na same argumenta, jakie w ciągu dyskusji podnoszono. Naturalna rzecz — nie potrzeba tego konstatować, że nie było nikogo w Izbie, ktoby się odezwał przeciwko pomocy. Sprawozdanie komisji panom przedłożone wykazuje, że zanim wniosek p. Huryka mógł być wniesiony, t. j. zanim Wysoka Izba była zwołana, już powołane do tego czynniki samorządne i rządowe starały się o to, ażeby zabezpieczyć pomoc dla ludności dotkniętej nieurodzajem. Otóż teraz rozchodzi się tylko o to, jaka suma ma być użytą, a powtóre na jakie cele. O sumie będę mówił później, bo stoi w związku z wnioskami a teraz o kwestyi, na jakie cele suma ta ma być użytą.

P. ks. Czartoryski życzy sobie, ażeby wyjaśnić, jak suma 100.000 zł. ma być użytą.

Historja tej rzeczy była taka: członkowie

komisji budżetowej i gospodarstwa krajowego wiedzą bardzo dobrze, że pierwotnie była myśl, ażeby całe 300.000 zł. użyć tylko na roboty publiczne. Następnie zwrócono jednak uwagę na to, że przecież mogą wydarzyć się wypadki, gdzie potrzeba dać i na inny cel, nietylko na roboty i gdzie ten inny cel może być osiągnięty tylko przy pomocy bezzwrotnej zapomogi, a nie przy pomocy pożyczki. Zwrócono uwagę także na to, że i Rząd wychodził z tego samego stanowiska, dając $\frac{1}{3}$ część sumy na bezzwrotne zapomogi. Nastąpiła tedy druga chwila w zapatrywaniach komisji, kiedy mianowicie sądzono, że należy się akomodować do tego, co rząd postanowił tj. przeznaczyć $\frac{1}{3}$ część na bezzwrotne zapomogi a $\frac{2}{3}$ części na roboty. Tu jednakże nastąpiła reakcja i to mojem zdaniem słuszna.

Kiedy rząd wychodzi ze stanowiska, że będzie jednostkom wprost przez swoje organa udzielał pomocy bezzwrotnej, to myśmy sądzili, jak słusznie podniósł p. ks. Czartoryski, że podobne postępowanie ze strony kraju nie byłoby na swoim miejscu ze stanowiska ekonomicznego i etycznego, a zwłaszcza ze względu na potrzebę wychowania ekonomicznego ludności naszej. Postanowiliśmy więc przedewszystkiem, że jakkolwiek kraj ma dawać zapomogi bezzwrotne to jednakowoż kraj jako taki daje je jedynie powiatom. Mogą się mianowicie znaleźć powiaty, które już tyle z własnych funduszów uczyniły dla ludności dotkniętej nieurodzajem, że potem nie byłyby może w stanie jeszcze coś krajowi oddawać na rachunek otrzymanej pożyczki. Ale dalej nie tylko powiedzieliśmy, że ma być udzieloną bezzwrotna zapomoga powiatom a nie jednostkom, lecz uchwaliliśmy nadto — i tu jest odpowiedź p. Czartoryskiemu — że postanowienie co do sposobu użycia funduszów, a więc słowa „wykonanie robót publicznych, lub udzielenia pomocy na zakupno zasiewów, inwentarzy i t. d.” mają być w tekście uchwały wstawione po nad ogólną sumę 300.000 zł. to znaczy, że nie tylko kwotę 100.000 lecz także kwota 200.000 mogą być używane na rozmaite cele a więc pomiędzy innymi i na roboty publiczne, stosownie do swobodnego postanowienia Wydziałów powiatowych. Jeżeli tedy w danym wypadku znajdują się jednostki, którym potrzeba będzie dać jałmużnę, to im powiaty ją dadzą, a jeżeli takich wypadków nie będzie, to także pieniądze otrzymane bezzwrotnie, będą użyte na roboty publiczne.

Poseł ks. Czartoryski zwrócił przy tej sposobności uwagę na to, że komisya budżetowa wykreśliła 50.000 zł. z budżetu drogowego, że za tem należy tem bardziej darmo dawać pieniądze na roboty publiczne. Sam fakt wykreślenia jest prawdziwym, ale było to tylko wykreślenie nadwyżki 50.000 zł. ponad budżet tamtegoroczny, nadwyżki, którą Wydział krajowy wstawił właśnie już ze względu na stan dzisiejszy kraju. Otóż komisya była zdania, iż taka nadwyżka winna być rzeczą osobnego załatwienia, zwłaszcza że był już wtedy zamiar przeznaczania na roboty publiczne sumy znaczniejszej, o ile Wydziały powiatowe będą uważały za stosowne znaczną część sumy 300.000 na ten cel użyć. Obok tego zaś będzie Wydział krajowy tak samo normalnie udzielał zasiłków bezzwrotnych na budowę dróg, jak dotąd to czynił.

Któż zresztą z panów uważnie przysłuchiwał się przemówieniom rozmaitych posłów, ten przyjdzie do przekonania, że komisya może dobrze zrobiła nie chcąc kępować Wydziałów powiatowych co mają z niniejszymi funduszami zrobić.

Kiedy n. p. poseł ks. Czartoryski pragnie, żeby to wszystko było obrócone na roboty publiczne, to p. ks. Siczynski opowiadał nam tutaj, że włościanie powiatu zbaraskiego nie chcą nic na drogi, lecz przeważnie na kasy albo na spichrze.

Po nim zabrał głos p. Huryk, który znowu chce wszystko przeznaczyć na drogi.

Cóż z tego wynika?

Z tego wynika dowodnie, że z centrum kraju niepodobieństwem orzec z góry, jak się ma postąpić z funduszami zapomogowymi. Zawsze lepiej pozostawić to czynnikom lokalnym, które najlepiej oceniają co jest dla ludności najodpowiedniejszym.

Organa te lokalne oceniają też najlepiej, o ile w szczególności potrzebne są w powiecie poruszone przez p. ks. Siczynskiego spichrze, albo poruszone przez p. Rutowskiego kasy Reiffeisena.

Ja osobiście jestem zwolennikiem spichrzów gminnych, które zniesiono w miarę, jak gospodarstwo naturalne przeistoczyło się w gospodarstwo pieniężne. Niemniej jest rzeczą wszystkim znaną, że w prowincjach nadreńskich

kwitną owe kasy Reiffeisena i u nas w tej kwestyi pojawiają się wnioski. Ale trudno narzucać z góry jedno lub drugie.

Powiada p. Rutowski, że mu chodzi o to, ażeby się fundusze nie zmarnowały; alej tej obawy nie ma, bo 200.000 zł. wpłyną z czasem do kas krajowych. Zresztą jeżeli się ma co dać na kasy Reiffeisena, to tylko z kwoty 100.000 zł., bo dawać na zakładanie kas z funduszków, które się ma zwrócić w sześciu ratach, nie byłoby wcale racjonalne; p. ks. Siczynski przedstawiał jak pomoc lokalna winnaby być zorganizowaną.

Być może, że ta organizacja byłaby bardzo dobrą, gdyby mianowicie duchowny miejscowy posiadał wszędzie takie zaufanie u ludności, iżby na jego zdaniu mógł komitet lokalny się oprzeć; ale z góry powiedzieć nie można, że tylko proboszcz miejscowy ma ocenić, jaka pomoc ma być udzieloną.

Co się tyczy protekcyi, o której wspomnieli rozmaici posłowie z tamtej i z tej strony Wysokiej Izby, to jakiejś gwarancyi, że absolutnie nigdy i nigdzie przy rozdzieleniu tych 300.000 zł. nie będzie protekcyi, nikt dać nie może, nikt jej wymagać nie może, boć jesteśmy ludźmi, rozchodzi się tylko o to, żeby rozdawnictwo pomocy tak zorganizować, by ile możliwości protekcyi w złem znaczeniu tego wyrazu nie było. Otóż ja rzeczywiście nie widzę innej rady jak to, co komisya zrobiła t. j. oddanie rzeczy Wydziałom powiatowym. Wszak wiemy na szczęście, że w ciągu dłuższego przeciągu czasu Rady powiatowe zdobyłyby sobie w znacznej części zaufanie ludności; możemy więc mieć nadzieję, że ludność będzie im ufała także przy niniejszej akcji. Mam zatem najsumienniejsze przekonanie, że nie ma innej i lepszej drogi jak proponowana. Czy w danym wypadku nie będzie gdzieś ktoś protegowany, na to trudno znaleźć jakąś gwarancję.

Dochodzimy więc do wniosku, że należy pozostawić Wydziałom powiatowym swobodę obrócenia funduszków tak na roboty, jak na pożyczki, jak na zapomogi bezzwrotne. Wszak sam wnioskodawca p. Huryk zwrócił uwagę, że będą przecież i tacy ludzie, którzy nie potrafią zarobić, wszak może się wydarzyć wypadek, że robót publicznych nie będzie w którejś okolicy kraju, wszak na wiosnę zabraknie niejednemu środków na zasiew lub bydło, tak, że udzielenie

pożyczki a nawet danie pewnej sumy pod tytułem bezzrotnym będzie pożądane. Toż i Wydziały powiatowe domagają się w swoich petycjach nie tylko subwencji bezzwrotnych na drogi, ale także pożyczek, co jest dowodem, że w kraju domagają się obu tych kategorii pomocy.

Przychodzę teraz do wniosków postawionych tutaj Co się tyczy wniosku Członka Wydziału krajowego, ażeby wstawić do uchwały także cyfrę 300.000 zł., to jest on całkiem na swoim miejscu, lubo rozumie się samo przez się. Sądziłiśmy mianowicie, że skoro suma wyrażoną jest w uchwale I, to rozumie się także tutaj; nic jednak nie szkodzi, jeżeli dla jasności powtórzy się ją i tutaj.

Poseł Antoniewicz przedstawił cały szereg wniosków. Domaga się on przede wszystkim, ażeby w punkcie I. dodać wyrazy „i powodzi“ ale zaraz sam zauważa, że one się właściwie same przez się rozumieją. Czyż nie jest uchwała taka zbyt czułą? Dalej żąda p. Antoniewicz, ażeby dodać słowa „żywność dla ludzi i dla bydła“, ależ we wniosku znajdują się słowa: „i tak dalej“, co ma znaczyć, że Wydziały po na miejscu oznaczają, co jest potrzebne, więc na cóż komplikować uchwały?

Pragnie p. Antoniewicz dalej, ażeby koleje żelazne były zniewolone bezpłatnie albo po niższych cenach przewozić żywność i nawozy sztuczne. Bardzo by to dobrze było, gdyby istniały koleje, któreby wszystko bezpłatnie przewoziły. Ale niestety! takich niema i trudno wymagać od kolei, ażeby wszystko bezpłatnie przewoziły. Zapewne, gdy jakaś miejscowość dotknięta została n. p. klęską pożaru, to można wymagać, ażeby do tego miejsca darmo przewieziono żywność, ale nie można tego żądać w razie wielkiej klęski krajowej, od której kolej także cierpi trochę. Jeżeliby jednak szanowny wnioskodawca słowo „darmo“ wyrzucił, a zrestringował swój wniosek do przewożenia „po niższych cenach“ to z mego osobistego stanowiska nic nie mam przeciwko temu, lubo w imieniu komisji budżetowej nie mam do tego upoważnienia.

Co się zresztą tyczy przewozu nawozów sztucznych, to już członkowie rady kolejowej w Wiedniu działali w tym duchu, a z drugiej strony nie jest rzeczą całkiem niewątpliwą, iż te nawozy są zawsze użyteczne. Ale ponieważ

wniosek sam przez się nie jest szkodliwy przeto, jak powiedziałem osobiście gotów jestem głosić za nim, gdyby z niego wyrzucono słowo „darmo“.

Przechodzę nareszcie do kwestyi cyfry. Już poseł hr. Jan Stadnicki, któremu jestem obowiązany za łaskawe słowa o mnie, odpowiedział p. Antoniewiczowi, że kiedy chodzi o cyfrę, to trudno dowieść, że ta dobra a owa zła. Gdyby wnioskodawca p. Antoniewicz był w stanie wykazać, czegobyśmy wszyscy niezawodnie pragnęli, że cała klęska wynosi 450.000 zł., a nie 300.000 zł., to najłatwiejsza rzecz byłoby dodać 150.000 zł., a rzecz byłaby w porządku. Ale my wiemy z góry, że mamy dać tylko część pomocy; jaką zaś ma być ta część, nad tem komisya debatowała wszechstronnie i doszła do cyfry 300.000 zł. Sam zresztą wnioskodawca powiada, że właściwie należałoby dać więcej, ale on proponuje tylko 450.000 zł. Toż właściwie zdałoby się i więcej niż 450.000 zł., ale gdybyśmy nawet więcej dali, to zawsze jeszcze nie zaradziłybyśmy biedzie. Jedna suma i druga zaledwie starczy na zaradzenie najgorszemu nieszczęściu. Myśmy tedy ustanowili stosunek pomocy krajowej do pomocy państwowej, jak 1:3.

Porównajcież panowie finanse państwa z krajowymi; budżet państwowy o 500 przeszło milionach z krajowym a przyjdziecie do przekonania, że powyższy stosunek pomocy nie wypada na korzyść kraju, pominąwszy już wzgląd, że jakkolwiek pożyczka państwowa 600.000 zł. stanowi pomoc wielką, to faktycznie i tych 600.000 my sami będziemy musieli zapłacić. Chociaż przeto podjęta przez szan. wnioskodawcę licytacja in plus jest bardzo popularna, to przecież wzgląd na stan finansów kraju powinien nas od niej odwieść. Kraj, który żąda opustu podatków, i który wskutek tego w latach najbliższych będzie pobierał mniej jak dotychczas z dodatków do podatków, nie może na siebie przyjmować ciężarów przesadnych i nakładać je potem na tych samych, którzy zostali dotknięci klęskami. Więc racjonalniej trzymać się tego stosunku, że $\frac{2}{3}$ części pomocy ponosi skarb państwa, $\frac{1}{3}$ część kraj.

Co się tyczy rezolucyi p. Huryka, to przyznaję, że dobrze nie rozumiem techniki robót, które mają być gminom ryczałtowo oddawane. Rezolucya podobna ma to znaczenie, że Wysoki

Sejm zwraca uwagę władzy administracyjnej na jakąś myśl stosowną. Tymczasem ja przyznaję, że nie umiem ocenić, o ile myśl ta byłaby technicznie do przeprowadzenia.

Nie mogąc tedy polecić rezolucji p. Huryka, muszę się zastrzedz przeciw jednej uwadze, zrobionej przez wnioskodawcę przy motywowaniu wniosku. P. Huryk zarzuca nam najprzód pod względem formalnym, że jego wniosek jedna komisya oddawała drugiej. Otóż sprawa przeszła istotnie z komisji gospodarstwa krajowego do komisji budżetowej, ale nie z winy którejś komisji lecz wskutek uchwały Wysokiego Sejmu, a to rzecz cokolwiek zmienia. Ale dalej p. Huryk nam zarzuca, że chociaż cyfra jest zdaniem jego dostateczna, to właściwie pomocy nie będzie, ponieważ roboty będą wykonywali przedsiębiorcy, a nie gminy. Otóż dziś jeszcze nie wiemy z góry, czy i o ile w każdym powiecie roboty będą przedsiębrane; jakż można z tytułu spodziewanego rozdawnictwa robót negować skuteczność całej pomocy krajowej. Zdaje mi się więc, że na zarzut tutaj ani Wysoki Sejm, ani komisya nie zasłużyły; bo Wysoki Sejm spełnia swój obowiązek tak, jak się należy ze strony reprezentacji kraju dotkniętego wielkiem nieszczęściem.

Pozwalam sobie tedy polecić Wysokiemu Sejmowi przyjęcie wniosków komisji, wraz z wnioskiem p. Chrzanowskiego i ewentualnie z wnioskiem kolejowym p. Antoniewicza (brawo! brawo!).

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. P. sprawozdawca mienne nie zrozumiw. Win każe, szczo ja skazaw, szczo piśła pohładiw selaniw ciła suma pereznaczona na bezzwrotni zapomohy powynna pijty na zasylenie kas pożyczkowych hromadzkih i szpichleriw. Otóż ja konstataju, szczo ja skazaw, szczo selany oświdczyły sia proti dawaniu jałmużny i szczo kynuły hadku szczo najwidpowidnijszy sposib udilenia pomoczy buwby toj, szczozy zasyłaty kasy pożyczkowi i szpichleri.

Dalsze skazaw p. sprawozdawca, szczo piśła moho żądania, małyby duchowni wykłuczno normowanie udilanja pożyczok. Ja toho ne ska-

zaw; ja skazaw szczo potribna jest korektura konieczno i szczo taja potreba operaje sia na faktycznych widnoszenjach.

Ja musiw skazaty tych kilka sliw na osłablenie wrazenia promowy pana sprawozdawci.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego?

P. ks. Jerzy Czartoryski. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. J. E. Jerzy ks. Czartoryski. W swoim przemówieniu szanowny sprawozdawca wprawdzie uspokoił moje wątpliwości ale tylko częściowo. Uspokoił mię o tyle, o ile przemówienie jego tyczyło się intencji, zamiarów komisji; ale nie co do jasności wypowiedzenia tych intencji, a wreszcie co do zaznaczenia silnego zasady, którą pozwoliłem sobie w pierwszym przemówieniu mojem postawić. Szanowny sprawozdawca powiada, że skoro tu z góry jest powiedziane co do całej sumy, że ta ma być przeznaczona celem wykonania robót publicznych i pomocy na innej drodze, to się rozumie, że kwota 100.000 zł. bezzwrotniedana może być na roboty także użyta. Ja to przyjmuję do wiadomości jako interpretację, chociaż tak bardzo jasno nie jest ona zamarkowana we wniosku. Mniejsza o to, możeby ta interpretacya wystarczyła. Jednakowoż idę dalej. Jabym sobie życzył, żeby Sejm silniej niż to jest powiedziane we wniosku — a proszę zważać, że interpretacya, choćby najlepsza minie, a wniosek zostanie — wypowiedział zasadę, i głównie nacisk położył na roboty, i także na to, żeby ta część bezzwrotna została użyta koniecznie na roboty, albo przynajmniej w przeważnej części. Uważam, że gdyby nie była „pomoc bezzwrotna“ użyta wyłącznie albo prawie wyłącznie na roboty, to byłoby z uszczerbkiem funduszów powiatowych, jak to miałem zaszczyt wytłumaczyć.

Dokładnie nam tłumaczył p. Stadnicki jak to może być po powiatach, że wprawdzie pożyczka może być przydatną na ten cel, jeśli powiat sobie układa lub ułoży roboty na dalszy czas, rozłożone na lat kilka, a bezzwrotna pomoc potrzebna jest na takie roboty publiczne, które mają być w danym roku kłęski doraźnie przedsięwzięte. Dlatego chciałbym z góry po-

zostawiając powiatom swobodę dostateczną, (bo zgadzam się tu z p. sprawozdawcą) chciałbym rozłożyć tę pomoc wedle celu, tem bardziej, że wyrażenie: „z sumy tej ma być kwota 100.000 zł. na zasiłki bezzwrotne“ użyta, że wyrażenie „zasiłki“ daje do myślenia raczej darowiznę niż pomoc inną; jabym chciał główny nacisk położyć na słowo subwencyonowanie i w tym też celu pozwałam sobie postawić następujący wniosek do art. I. (czyta):

„Celem przyjscia w pomoc“ (nie powiadam ratowania, bo uważam ten wyraz za stosowniej szy stylistycznie, bo przychodzić w pomoc, a ratować to inna rzecz,) otoż:

I. Celem przyjscia w pomoc ludności kłęską nieurodzaju dotkniętej, przeznaczają się z funduszu krajowego 300.000 zł.

z tej sumy mają być użyte:

a) 100.000 zł. na subwencyonowanie robót publicznych;

b) 150.000 jako pożyczki bezprocentowe wedle potrzeby albo na zakupno zasiewów, inwentarzy i t. p. albo na roboty publiczne;

c) 50.000 na zasiłki bezzwrotne.

Wszystkie dotyczące kwoty udzielać będzie powiatom Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, kwoty pod b) wymienione udzielane będą za poręką Rad powiatowych, a będą spłacalne w sześciu ratach rocznych, począwszy od dnia 1. stycznia 1892.

Mój wniosek dąży do tego, aby po pierwsze: zabezpieczyć 100.000 zł., któreby poszły wyłącznie na roboty i mianowicie sposobem bezzwrotnej pomocy, t. j. jako subwencye, tak jak corocznie daje się na subwencye drogowe. W skutek tego redukują się 200.000 zł. na 150.000 pożyczek bezprocentowych. Tu daję swobodę Wydziałom powiatowym, względnie Radom powiatowym, aby użyły wedle miejscowych potrzeb i według swego sumiennego zapatrywania albo na roboty, albo na inne potrzeby tu wymienione. Może być, że w jednym powiecie tylko roboty subwencyonowane będą możliwe, a gdzieindziej znowu, jak to p. Stadnicki wyłożył, może zajdzie potrzeba wykonania także na większą skalę ułożonych robót, to w tym wypadku takie powiaty będą mogły korzystać i z pierwszego i drugiego postanowienia. Po trzecie zostawiam na zasiłki 50.000 zł. Jest to koncesya w tym kierunku jak powiedziano, że są powiaty, gdzie

nieurodzaju i kłęska wielkie, a gdzie nie ma tyle robót do wykonania, a gdzie trzeba będzie dawać darowiznę, jałmużnę.

Tak więc wszystkie stanowiska są zaznaczone i uwzględnione, zmiany co do sumy w całości nie ma żadnej, bo zostaje 300.000 i zmiana jest tylko co do finansowania, bo zamiast 100.000 zł. bezzwrotnych zasiłków i 200.000 pożyczki, jest 150.000 w jedną i 150.000 w drugą stronę oznaczone.

Stawiając tę poprawkę proszę o oświadczenie czy szan. pan sprawozdawca uważa, że może ją przyjąć, lub może który z panów uważa, że zasłużyłaby, aby ją odesłano do komisji budżetowej dla rozpatrzenia, ja stawiam tymczasem wniosek o przyjęcie tej poprawki.

Jeszcze parę słów:

Cieszyło mię, że szan. mowca z tamtej strony, który przemawiał po mnie, zgodził się na moje zapatrywania, które co do wykonywania robót publicznych w ogóle nie znalazły przeciwników. Jeśli było powiedziane tu, że w pierwszym rządzie rząd jest obowiązany do dawania pomocy dlatego, że, jak słusznie wskazano, zaniedbywał kraj od stu lat, to na to zasadniczo się zgadzam, nie raz też to wypowiadałem sam, z tem tylko zastrzeżeniem, — znowu wracam do zasady ekonomicznej i moralnej — że trzeba powiedzieć tak:

Pierwszy ratunek od siebie samego — od jednostki; drugi od najbliższej jednostki: gminy, trzeci od powiatu, czwarty od kraju a piąty od rządu. Tak w normalnych stosunkach być powinno, a nie zaprzeczam, że rząd powinien przychylić się do ratowania.

Zresztą zgadzam się z poprzednimi mowcami. Co do rezolucji p. Antoniewicza, o niższenie cen kolejowych, na nią zgadzam się także, jeśli ją panowie zechcecie uchwalić.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma zapisany p. Antoniewicz.

P. Dr. Antoniewicz. Nie chcę, aby debata się dołże tiahnuła i dlatego w krótkich słowach widpowim pocztennomu sprawozdawcy w oboroni postawionych poprawok. Persza poprawka była, aby po słowach „nieurodzaju“ dodać „i powodzi“. Ja kazałem szczo to się rozumije, ale komu? Tomu, kotryj braw uczał w debatach komisji gospodarstwa krajowego i debatach komisji budżetowej, bo tam to było skazane.

Ale meni zdaje sia, szczo ustawa czy uchwała, paragraf prawnyj powynen buty dla každoho jasnyj i zrozumilyj, netilko dla tych, kotri słuczajno w tych debatach brały udił, i dlatoho choczu, szczo by koneczno toj dodatek buw pryniatyj, bo inaksze ze skrupulatnostiju mohłyby Wydiły powitowi do toho dowesty, szczo ti, kotri uterpiły czerez powiń mohłyby ne oderżaty zapomohy. Szczo sia widnosyt do dodatku druho, szczo by po słowach „na zakupno“ dodaty „żywności dla ludzi i bydła“, takōż obstawaju pry tom. To takōż jest koneczne wże chotiaby dlatoho, poneże chodyt o to, szczo by ludnist z hołodu ne wmyrała, szczo by jij, o skilko można, pomoczy. Szczo do kwoty samoj, to prawda, kwota jest dowolna, ale poneże sprawozdatel przyznaw, szczo kwota 300.000 zł. ne wystarczaje, ja dumaju, szczo chotiaby i 450.000 zł. ne starczyło, to ona jest wyższa i skorsze może zaradyty potrebam, jak kwota, kotru uradyła komisja budżetowa. Dlatoho dumaju, szczo sprawozdatel powynen dla konsekwencji moju kwotu poperty i pryniaty, bo ona skorsze, jak kwota, kotru win wnis i o kotroj howoryw, potrebam może wystarczyty.

P. Huryk. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos do sprostowania faktu.

P. Huryk. Pan sprawozdawcë skazaw w swoim sprawozdaniu, szczo ja położyw rezolucyju, kotru win ne rozumije naszczo. Ja tu muszu skazaty, dla czoho ja tu rezolucyju postawyw. Seje ja wże znaju z praktyki z dawna, szczo w naszych powitach teper wsiaki roboty, nawet taki roboty, w kotrych ne zachodyt żadna trudniśt', szczo by sami hromady zrobyły, widdaje sia liwerantom, kotri z toho welyki zysky tiahnut, n. p. wożenie szutru na dorohy krajewi i inszi, hdeby każda hromada mohła ľhko sama wziaty robotu, berut u nas taki liweranty żydy, kotri berut za 1 zł. 60 k., a potom dajut ludiam po 60 kr., a im ľyszaje sia zysku czystoho reńskij. Otże dla toho ja zastehaw sia, szczo by roboty taki ľyszyls w rukach selan, a ne były widdawani liwerantom.

Dalsze ja tu rozumiw, szczo by i taki roboty, jak rehulacyja rik, kotra neobchodymo jest potribna, szczo by selane mohły sami robyty pid prowadom inżyniera, bo dumaju, szczo ony

możut takōż tak dobre robyty, jak liweranty, a może szcze y lipsze.

J. E. hr. Marszałek. Z kolei ma głos zapisany p. Zygmunt Kozłowski.

P. Zygmunt Kozłowski. W dyskusyi generalnej ks. Czartoryski zaznaczył, że jeśli by oświadczenie p. referenta go nie zaspokoilo, w takim razie postawi odpowiedni wniosek. Wniosku tego jednak wówczas nie odczytał, a tylko w ogólnych zarysach go Wysokiej Izbie przedstawił. Oświadczyłem również, że jeśli by p. referent nie złożył tak uspakajającego oświadczenia, iż bym z zupełnem przekonaniem, że cel przezemnie zamierzony będzie osiągnięty, mógł za wnioskiem komisji głosować, że w takim razie przychylił bym się do wniosku dokładniej moim intencyom odpowiadającego. Po odczytaniu wniosku p. ks. Czartoryskiego przy specjalnej dyskusyi przekonałem się jednak, że p. ks. Czartoryski idzie jeszcze dalej, niż komisja budżetowa; bo gdy komisja jako zapomogę bezzwrotną stawia cyfrę 100.000 zł., we wniosku ks. Czartoryskiego ta cyfra zasiłku bezzwrotnego, wprawdzie rozdzielona z celem wytkniętym, w całości podniesioną jest do 150.000 zł. Owóż na to zgodzić bym się nie mógł. Dalej żąda wniosek ks. Czartoryskiego, żeby część zasiłku bezzwrotnego, przeznaczona, że tak powiem, ponieważ już kilka razy tego wyraża użyto, niejako na jałmużnę, limitowaną była do sumy 50.000 zł. Z tem bym się już prędzej mógł zgodzić, bo już w dyskusyi generalnej zaznaczyłem, że mogą być wypadki wskutek choroby, lub gdzie poszkodowani obarczeni zbyt liczną familią do zarobku nie zdolną, takich zasiłków bezzwrotnych rzeczywiście będą potrzebować. Jednakże przyznać się muszę, że po oświadczeniu p. referenta i przekonawszy się, że tak komisja budżetowa, jak i w większej części i Wys. Izba inaczej tej uchwały nie pojmuje jak tylko, że głównym celem obydwu części zasiłku w pierwszej linii jest danie pomocy przez udzielenie możności zarobku, a tylko w wyjątkowych razach jałmużna, zdaje mi się, że stawianie wniosku bliżej to określającego byłoby zbyt bezużyteczne.

Czynię to jednak z pewnem zastrzeżeniem, mianowicie, że Wydział krajowy, do czego według mnie jest obowiązany, powinien dyskusyę przeprowadzoną i oświadczenie *ex cathedra* przez sprawozdawcę złożone przyjąć do wiadomości

i według tego instrukcyę dla Wydziałów powiatowych wydać w tym duchu, że przy rozdawaniu zasiłków tak postępować należy, jak to było intencją Wys. Izby w dyskusyi zaznaczoną. Jeżeli ze strony Wydziału krajowego odmienne oświadczenie w Wys. Izbie złożonem nie będzie, wypływa z natury rzeczy, że Wydział krajowy instrukcyę dla Wydziałów powiatowych wyda w tym rozumieniu, jak rzecz p. referent przedstawił, na podstawie któregoś przedstawienia Wys. Izba wnioski zawotuje. Tyle co do samego wniosku.

Nie chciałbym wracać do debaty ogólnej, muszę jednak odpowiedzieć tutaj na pewne uwagi ks. Czartoryskiego.

P. ks. Czartoryski powiedział, że zasadą jego jest, żeby pomoc własna w pierwszej linii wszędzie miała miejsce, a zatem, że powinna ona wychodzić od indywiduum, dalej od gminy, później od powiatu, dalej dopiero od kraju, a ostatecznie dopiero od państwa. Wdzięczny jestem ks. Czartoryskiemu, że stawiając tę słuszną zresztą i znaną zasadę samopomocy, dodał jednak jednym tchem, że działać się to powinno i że jest możliwe tylko w stosunkach normalnych. Ależ moi Panowie! właśnie cała treść mojej pierwszej przemowy była dowodem, że my tą drogą postępować nie możemy, bo jesteśmy nie z własnej winy w stosunkach zupełnie anormalnych. Któż kogo będzie mógł u nas ratować, kiedy wszystkie czynniki w kraju razem wzięwszy, nie są w stanie do dania skutecznej pomocy, bo siły materialne w kraju do tego nie wystarczają. Stałoby się według przysłowia: „Niósł ślepy kulawego, dobrze im się działo.“ Indywiduum pomódz samo sobie nie może, jeżeli zarobku mu się nie dostarczy. Gmina gdyby chciała dać pomoc, musiałaby brać właśnie od tego samego indywiduum, bo zasobów nie ma innych, toż samo powiat, toż samo kraj, boć innych funduszków nie posiada jak dodatek do podatku od kontrybuentów, którzy, powiedzmy sobie tak po prawdzie, wszyscy jak są, do tego środków nie mają, by większe nad normalne wydatki pokrywać. Więc powtarzam, wdzięczny jestem p. ks. Czartoryskiemu, że stawiając zasadę zrestryngował ją do „stosunków normalnych“, bo skonstatował przez to, że tam gdzie panują stosunki anormalne, jak u nas, należy dopominać się zasiłku od tych, którzy wskutek

zaniedbań stali się przyczyną tych anormalnych stosunków — to jest w danym razie od państwa, zwłaszcza że nie ma zupełnie porównania między tem, co skarb państwa z kraju bierze, brał, lub przy dobrej gospodarce brać mógł, a tymi zasobami, którymi kraj dysponuje. Skończyłem.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma zapisany p. Jan hr. Stadnicki.

P. Jan hr. Stadnicki. Muszę sprzeciwić się wnioskowi p. ks. Czartoryskiego, a to z tego powodu, że według mego zdania p. ks. Czartoryski idzie daleko dalej, aniżeli komisya budżetowa. I rzeczywiście dla mnie argumentacya ks. Czartoryskiego jest dziwna. Ks. Czartoryski powiada: i ja nie chcę jałmużny, nie chcę zasiłków, któreby się nie objawiały w robotach publicznych. To samo miała na celu i komisya. Ale kiedy komisya dawała 100.000 zł. na roboty i na ewentualny zasiłek, jeżeliby koniecznie trzeba dać go ludziom, którzyby z głodu marli, to ks. Czartoryski przeznacza na ten cel 150.000 zł. i powiada wyraźnie, że na zasiłek bezwrotny dla ludzi głodnych przeznacza 50.000 zł. Ja przyznaję się, że ten wniosek o wiele dalej idzie w kierunku jałmużny, jeżeli można użyć tego wyrazu, aniżeli wniosek komisyi. Bo komisya przeznacza na ten cel kwotę 100.000 zł., a nie powiedziała, ile ma być użyte dla wspomżenia ludzi, którzy z głodu umierają, czy 10, 20 czy 5 tysięcy. Być może, że się okaże, że nie będzie potrzeba wcale dawać jałmużny, tylko całe 100.000 zł. będą użyte na roboty publiczne. Więc ja muszę obstawać przy tem, że komisya dalej szła w tym kierunku przeznaczania zasiłków wyłącznie na roboty publiczne, niż w tej chwili przedstawia się wniosek p. ks. Czartoryskiego.

Następnie muszę powiedzieć, że subwencyonowanie jest to wyraz, którego bym chciał uniknąć. W tem, co powiedziałem, a co p. ks. Czartoryski raczył nazwać dokładnem wytłomaczeniem sposobu, w jaki zasiłki mają być użyte, była właśnie wyrażona ta myśl, że jeżeli powiat jakiś robót publicznych nie miał zamiaru przedsiębrać, a jeżeli ją przedsięwzięmie choćby tylko dla tego, ażeby mieć tenże zarobek, to mu się da na ten cel pewną kwotę. Ale tego rodzaju pomoc dana powiatowi, nie jest subwencyą. Subwencya jestto dodatek do pewnej kwoty przeznaczonej na pewien powiat. Ale nie jest subwencyą danie powiatowi pewnej kwoty wte-

dy, kiedy powiat tej roboty nie miał wcale przedsiębrać. To jest poprostu zasiłek dany powiatowi, ale nie subwencya, i właśnie komisya, używając tego wyrazu „zasiłek bezzwrotny“, chciała zaznaczyć, że potrzebny jest zasiłek, a nie subwencya. Te dwa pojęcia subwencya i zasiłek, według mego zdania, różnią się między sobą bardzo znacznymi odcieniami.

Skoro już jestem przy głosie, to chciałbym także użyć tej chwili, ażeby wyraźnie zaznaczyć, że według mego przekonania kraj większą ofiarę ponosi, aniżeli państwo, dając owe 300.000 zł. Już w poprzednim moim przemówieniu zaznaczyłem, że właściwie państwo daje 300.000 zł. bezzwrotnego zasiłku i 600.000 zł., za które kraj bądź co bądź daje porękę, a zatem państwo daje tylko owych 300.000 zł. plus procenta od sumy 600.000 zł. Ale same owe 600.000 zł. któż zapłaci? Zapłaci kraj sam, skoro je państwu zwrócić musi. Nie potrzeba więc wcale tak rzeczy stawiać, że państwo daje 900.000 zł., tylko my dajemy 900.000 zł., a państwo daje 300.000 zł. plus procenta od sumy 600.000 zł.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

J. E. p. ks. Jerzy Czartoryski. Szanowny poprzedni mowca zarzuca mi pewną nielogiczność, którą widzi w tem, że się w zasadzie oświadczyłem przeciw darowiznie, a wyłącznie za subwencyonowaniem czy zasileniem robót publicznych, a teraz sam wstawiam kwotę na darowiznę. Otóż mnie się zdaje, że to nielogiczność tylko pozorna i wytłómaczona mojem pierwszym i drugim przemówieniem.

Jeżeli przyznaję, że pewna kwota pójdzie na t. zw. jałmużnę, darowiznę, to powiedziałem wyraźnie, że robię niejako z mojej zasady tę koncesyę, w myśl owego twierdzenia sprawozdania komisyjnego, gdzie jest powiedziane, że niektórzy członkowie komisji zwracali uwagę na okolice wschodniej Galicyi, całkowicie zubożałe do tego stopnia, że się nie mogą obejść bez zapomogi bezzwrotnej i jak z sensu wynika, bez darowizny. Owóż zdaje mi się, że w moim wniosku leży raczej restryngowanie tej jałmużny, aniżeli rozszerzenie jej, bo ja oznaczam minimum 50.000 zł., podczas gdy według wniosku komisji przypuszczalne jest użycie większej i

bardzo wielkiej sumy. Darowizna będzie, skoro jest tu powiedziane, że te 100.000 zł. bezzwrotnej pożyczki mają być dane do dyspozycyi Wydziałom powiatowym, zaś 200.000 zł. na pożyczki bezprocentowe, to z góry jest powiedziane, że cała suma być może użyta celem wykonania robót publicznych lub udzielenia pomocy na zakupno zasiewów, inwentarzy; więc mnie się zdaje, łącząc to z tem, co powiada sprawozdanie, darowizna wcale nie jest wykluczona a oprócz tego wysokość jej także nieoznaczona, więc mogę przypuszczać, że więcej niż 50.000 zł. mogą wynosić te bezzwrotne zapomogi. Ja więc stawiając 50.000 zł. raczej ograniczam, aniżeli rozszerzam.

A co do drugiego argumentu szanownego poprzedniego mowcy, t. j. że może być użyta ta pomoc na roboty, rozłożone na dłuższy szereg lat, to właśnie mój wniosek w punkcie b. zostawia tę możność otwartą, na roboty mogą być także wzięte pożyczki. Więc w moim wniosku wszystkie stanowiska i wszystkie możliwości są uwzględnione. Dlatego trwam przy moim wniosku.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Jabym szan. p. ks. Czartoryskiemu nie robił zarzutu, że nielogicznie tu postąpił, ale psychologicznie tak sobie jego wniosek tłómaczę. Oto ks. Czartoryski widząc, że Wys. Sejm chce koniecznie coś dać tytułem bezzwrotnym, chce tę kwotę ograniczyć ze 100.000 zł. do 50.000 zł. Mnie się przynajmniej zdaje, że tak ksiądz myśli. Wszelako, chcąc ten cel osiągnąć, poszedł szan. poseł dalej, aniżeli komisya, bo z jednej strony zamiast 100.000 zł. przeznaczona na bezzwrotne zapomogi 150.000 zł., a z drugiej strony z góry przesądza, że całych 50.000 zł. muszą być rozdane jednostkom bezzwrotnie, kiedy być może, że z proponowanych przez komisję 100.000 zł. Wydziały powiatowe tylko część rozdadzą darmo, a za resztę każą albo płacić procenta, albo wykonywać roboty. Z tego wynika, że wniosek ks. Czartoryskiego zupełnie zmienia całą tendencyę wniosków komisji, że nie stanowi poprawki, lecz zupełną zmianę istoty wniosków naszych i dlatego, mimo najszczerzych chęci, nie mogę się oświadczyć za rzeczonym wnioskiem.

Co się tyczy zakwestyjonowanego przez p. Czartoryskiego wyrazu „ratunek“, to jest to kwestyą zapatrywania; wyraz ten ma jednak pewny związek z zasadą wypowiedzianą przez p. ks. Czartoryskiego.

Jeżeli chodzi o pomoc w znaczeniu zwyczajnem zawartem n. p. w angielskiem „Self-help“, to zgadzam się, że przedewszystkiem jednostka powinna sama sobie pomagać. Tymczasem tu nie chodzi o pomoc zwyczajną, lecz o ratunek w nieszczęściu wielkiem, a ten ratunek powinien wychodzić od tych, którzy w danym razie mają gotówkę do dyspozycyi, a zatem od państwa i kraju. Dając na to 1,200.000 zł., pozostawiają one zawsze jeszcze resztę, niedostającą do 6 milionów pomocy własnej.

Co do wniosku p. Antoniewicza w kwestyi wylewów, zwracam uwagę na to, że wyraz „nieurodzaj“ pokrywa wszystko, bo czy nie ma zbiorów, bo wszystko wyschło, czy woda zabrała zbiory, to na jedno i to samo wychodzi. Ale pod pewnym względem mógłby wniosek p. Antoniewicza zawrzeć zmianę merytoryczną. Oto jeden z szanownych kolegów, wybranych z miast, zwrócił przed chwilą uwagę moją, że gdyby dodano wyraz „wylewów“, w takim razie mogliby się domagać pomocy mali mieszczanie, którym woda nie zniszczyła zbiorów, lecz same tylko domostwa. Chociaż tedy ja jestem posłem miejskim, to nie mogę tu przecież stać na stanowisku miast, tylko muszę popierać tendencyę, jaką ma Wysoki Sejm, uchwalając niniejszą subwencyę. A ponieważ tu się rozchodzi o pomoc dla rolnictwa, nie dla właścicieli domów, przeto i z powyższej przyczyny merytorycznej, nie mogę oświadczyć się za wnioskiem p. Antoniewicza.

W kwestyi cyfry 300.000 zł. odsyłam szanownego wnioskodawcę p. Antoniewicza do przemowy p. Huryka, który uznał, że kwota ta starczy, jeśli dobrze będzie rozdzieloną.

W rezolucyi p. Huryka rozchodzi się, jeśli ją dobrze zrozumiałem, nie o to, ażeby gminom jako takim dawano przedsiębiorstwa, lecz o to, żeby do robót publicznych nie zawsze używano fachowych przedsiębiorców, lecz owszem pojedynczym rolnikom dawano w przedsiębiorstwa roboty, które oni sami potrafią wykonać.

Jeśli tak jest, to nie mam rezolucyi nie do zarzucenia.

P. Kozłowski wymaga od Wydziału kra-

jowego oświadczenia. Owóż choć nie mam obowiązku ani prawa w imieniu Wydziału krajowego coś odpowiedzieć, to nie sędzę, by terażniejszy Wydział mimo ciągłości administracyjnej chciał się teraz wdawać w oświadczenia podobne, skoro ma być wybranym nowy Wydział.

P. Antoniewiczowi winienem jeszcze odpowiedzieć, że nie mamy przed sobą ustawy, lecz uchwałę, której tekst już sama komisya obmyśliła starannie.

Proszę zatem Wysokiej Izby, aby zechciała przyjąć uchwałę pierwszą bez zmiany t. j. tak jak proponuje komisya.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad ustępem I, nad którym toczyła się rozprawa. Zgłoszone są poprawki p. Antoniewicza i p. ks. Czartoryskiego. Aby przy głosowaniu dać możność, by poprawki mogły być uwzględnione, sędzę, iż wskazanem jest rozdzielenie głosowania nad ustępem I. w ten sposób, żeby podać najpierw pod głosowanie z tego pierwszego paragrafu trzy pierwsze wiersze mianowicie aż do cyfry 300.000 zł. Gdy nikt nie ma nic do zarzucenia przeciw temu sposobowi głosowania...

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Dumaju własne, szczo moji poprawki widnosiat sia do tych troch perwszych stychiw.

J. E. hr. Marszałek. Szanowny wnioskodawca raczy uwzględnić, że poprawki te mogą pójść pod głosowanie później, a przyjęcie ich nie zmieni treści paragrafu. Tu rozchodzi się o to, aby zadecydować rzecz esencyonalnie, czy ma być uchwalona zapomoga w wysokości 300.000 zł. czy 450.000 zł. Jeśli pod tym względem zapadnie uchwała Wysokiej Izby, dopiero będzie można głosować nad rozdziałem, wtedy przyszlaby pod głosowanie poprawka p. Czartoryskiego jako odstępująca od wniosku sprawozdawcy komisyi. Mnie się zdaje że ten sposób głosowania jest jedyny.

P. Dr. Antoniewicz. Dumaju, szczo moje wnesenje widstupuje bilsze wid wnesenja komisji jak p. kn. Czartoryskoho, i dlatoho należałoby nasampeređ podaty pid hołosowanje

• mij wnesok, potim kn. Czartoryskoho, a nakinec komisji.

J. E. hr. Marszałek. Dobrze, przeciwko temu nie mam nic. Jeżeli zrozumiałem dobrze, to szanowny poseł robi uwagę, że cyfra ma przyjść osobno pod głosowanie. Podaję zatem pod głosowanie ustęp pierwszy z wykluczeniem cyfry, który opiewa: „Na ratowanie ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, przeznaczają się z funduszu krajowego celem wykonywania robót publicznych lub udzielenia pomocy na zakupno zasiewów, inwentarza itd. sumę“, czem nie przesądzi się dodatkowi p. Antoniewicza, aby po słowie „nieurodzaju“, dodać „i powodzi“. Kto jest za przyjęciem tego pierwszego ustępu z opuszczeniem cyfry, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Obecnie głosować będziemy nad cyfrą.

P. Huryk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Obecnie można zabierać głos tylko co do formalnego traktowania.

P. Huryk. Ja skązu łysze dwa aby try słowa.

Głosy. Nie można, nie ma głosu!

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysoko dostojnyj sprawozdatel komisji skazaw, szczo ja skazaw, szczo taja cyfra 300.000 zł. jest dostateczna i szczo wystarczył, jesłby' buła dobre rozdiłena. Ja tutoczki ne skazaw toho; ja skazaw szczo taja suma 300.000 zł. ne wystarczył mymo to, szczo jest poważna, jesły roboty sia ne zarjadyt.

J. E. hr. Marszałek. Obecnie Wysoka Izba zechce rozstrzygać między cyfrą proponowaną przez komisją, a cyfrą proponowaną przez p. Antoniewicza.

Podaję pod głosowanie najpierw cyfrę wyższą. Kto się zgadza na cyfrę 450.000 zł., proponowaną przez p. Antoniewicza, raczy powstać. (Mniejszość.) Wniosek p. Antoniewicza upadł.

Teraz podaję pod głosowanie cyfrę 300.000 zł. przez komisją proponowaną. Kto jest za uchwaleniem 300.000 zł., raczy powstać. (Większość). Jest stanowcza większość, przeto wniosek komisji jest przyjęty.

Teraz podaję pod głosowanie dodatek p. Antoniewicza, mianowicie poprawkę, ażeby po

słowach: „dotkniętych klęską nieurodzaju“ dodać: „i powodzi“. Kto się zgadza z tą poprawką, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Kto się zgadza z poprawką, zechce powstać. (Po obliczeniu). Proszę o kontrapróbę. Kto nie zgadza się z poprawką p. Antoniewicza, zechce powstać. (Po obliczeniu). Poprawka p. Antoniewicza jednym głosem upadła.

Trzecia poprawka p. Antoniewicza opiewa: po słowach „na zakupno“ dodać: „żywności dla ludzi i bydła“, zasiewów, inwentarzy itd. Kto jest za tą poprawką, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka ta upadła.

Przystępujemy do dalszego głosowania, mianowicie do poprawki p. ks. Czartoryskiego. Poprawka p. ks. Czartoryskiego opiewa:

I. Celem przyjścia w pomoc ludności klęską nieurodzaju dotkniętej, przeznaczają się z funduszu krajowego 300.000 zł.

Z tej sumy mają być użyte:

a) 100.000 zł. na subwencyonowanie robót publicznych;

b) 150.000 zł. jako pożyczki bezprocentowe wedle potrzeby albo na zakupno zasiewów, inwentarzy i t. p. albo na roboty publiczne;

c) 50.000 zł. na zasiłki bezprocentowe.

Wszystkie dotyczące kwoty udzielać będzie powiatom Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem; kwoty pod b) wymienione udzielane będą za poręką Rad powiatowych, a będą spłacalne w sześciu ratach rocznych, począwszy od dnia 1. stycznia 1892.

Wniosek komisji zaś opiewa:

„Ze sumy tej ma być kwota 100.000 zł. obróconą na zasiłki bezzwrotne do dyspozycji Wydziałów powiatowych, zaś kwota 200.000 zł. na pożyczki bezprocentowe dla powiatów za ich poręką, spłacalne w sześciu równych ratach rocznych, począwszy od dnia 1. stycznia 1892 r.; zasiłków i pożyczek będzie udzielał powiatom Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.“

Do tego wniosku jest poprawka p. ks. Syczyńskiego, aby zamiast słów „do dyspozycji Wydziałów powiatowych“, powiedziane było: „do dyspozycji Rad powiatowych“.

Przystępując do głosowania sędzę, że można uważać cały wniosek p. księcia Czartoryskiego jako poprawkę dążącą do usunięcia całej drugiej połowy wniosku komisji. Gdyby wnio-

sek p. ks. Czartoryskiego przeszedł, tem samem odpałaby druga połowa tego ustępu komisijnego, bez względu na to, czy z poprawką czy bez poprawki p. Siczynskiego. Dla tego poprawkę p. ks. Czartoryskiego podam pod głosowanie jako całość.

Skoro nikt się nie sprzeciwia, podaję na przód pod głosowanie poprawkę p. ks. Czartoryskiego. Kto jest za poprawką p. ks. Czartoryskiego, raczy powstać. (Mniejszość) Poprawka ta nie uzyskała większości, a zatem upadła. — Podaję teraz pod głosowanie drugą połowę wniosku komisji z pominięciem słów „do dyspozycyi Wydziałów powiatowych“, bo to osobnem głosowaniem Wysoka Izba raczy rozstrzygnąć, czy według wniosku komisji ma być „do dyspozycyi Wydziałów powiatowych“ czy według poprawki p. Siczynskiego „do dyspozycyi Rad powiatowych“. Kto jest za przyjęciem drugiej połowy wniosku komisji z pominięciem słów „do dyspozycyi Wydziałów powiatowych“ zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi wniosków komisji jest przyjęty oprócz słów „do dyspozycyi Wydziałów powiatowych“. Teraz podam pod głosowanie poprawkę p. ks. Siczynskiego, aby zamiast słów „do dyspozycyi Wydziałów powiatowych“ przez komisję proponowanych, umieścić w tym ustępie słowa „do dyspozycyi Rad powiatowych“. Kto jest za tą poprawką, zechce powstać. (Mniejszość). Poprawka ta upadła. Kto jest za brzmieniem proponowanem przez komisję, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu II. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu II.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Pozwolę sobie odczytać ustęp II wniosków komisji z poprawką p. Chrzanowskiego i wraz z temi poprawkami, które komisya na wstępie przyjęła. Ustęp II będzie zatem brzmiał (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia w jednej z instytucyj finansowych ile możliwości krajowych, pożyczki w wysokości 300.000 zł. a. w oprocentowanej ile możliwości po 4½ % od sta, spłacalnej po koniec r. 1897 w szesnastu ratach półrocznych z dołu“.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp II wniosku komisji wraz z poprawką p. Chrzanowskiego, przez komisję przyjętą, w brzmieniu dopiero co przez

p. sprawozdawcę odczytanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp II jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu III. wniosków. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu III.

Sprawozdawca p. dr. Biliński (czyta):

„III. Wzywa się c. k. Rząd:

a) by wyjednał w drodze właściwej dla wszystkich transakcyj powyższych wolność od stempli i należności prawnych i od opłaty tabularnej, tudzież dla pożyczek, udzielonych przez kraj powiatom, egzekucją administracyjną przy ściąganiu rat zaległych;

b) by w okolicach dotkniętych nieurodzajem nie tylko stosował w najszerszym rozumieniu ustawę z dnia 6. czerwca 1888 r. Dz. p. nr. 81, lecz także w wypadkach nieprzewidzianych tą ustawą dozwalał odpisywania podatku gruntowego i domowo-klasowego, a nadto wstrzymał bezzwłocznie wszystkie egzekucye podatkowe“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Komisarz rządowy c. k. radca namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca namiestnictwa p. Dr. Bronisław Łoziński. Przypuszczając, że Wysoki Sejm ten ustęp wniosków komisji uchwali, winienem już obecnie przedstawić, w jaki sposób c. k. rząd zastosuje się do życzeń tam wyrażonych. Ustęp b) trzeciego wniosku komisji zawiera dwa życzenia, a to po pierwsze: aby c. k. rząd w okolicach dotkniętych nieurodzajem stosował w najszerszym rozumieniu ustawę z d. 6. czerwca 1888 r. dz. u. p. nr. 81, a powtóre, aby wstrzymał bezzwłocznie wszystkie egzekucye podatkowe.

Co do odpisywania podatków pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że ustawa państwowa z 6. czerwca 1888 otwiera władzom bardzo szerokie pole do przyznawania ulg podatkowych. Jeżeli do tej uwagi dodam jeszcze zapewnienie, że władze skarbowe powołane do wykonywania tej ustawy, z postanowień jej jak najobszerniejszy zrobią użytek, to mniemam, że Wysoki Sejm, uzna życzenie swe za spełnione. Zapewnienie to odnosi się jednak tylko do wypadków w ustawie przewidzianych, a nie do nieprzewidzianych, bo tych komisya we wnioskach

swoich bliżej nie określiła. Nadto przy odpisywaniu podatków zawsze ustawa musi być przestrzegana.

Co do drugiego żądania, aby c. k. rząd wstrzymał bezzwłocznie wszystkie egzekucje podatkowe, przypuszczam, że komisya nie miała tu na myśli ogólnego moratorium, do czego brakłoby podstawy prawnej. Może więc tylko chodzić o zwłoki w ściąganiu podatków. Pod tym względem mam zaszczyt powołać się na odpowiedź, daną niedawno na interpelację p. Horodyskiego. W odpowiedzi tej zaznaczyłem, że część podatków mająca być odpisaną, już ipso jure wyłączona jest od egzekucyi. Co do tej zaś części podatków, która nie przypadnie do odpisania, wolno tak zwierzchności gminnej, jak i pojedynczym interesentom wnosić podania, które traktowane będą z największą przychylnością. Mogę zapewnić Wysoką Izbę że już po udzieleniu odpowiedzi na interpelację p. Horodyskiego władze skarbowe otrzymały stosowne polecenie w tej mierze. Nadto zapewniam Wysoką Izbę, że przy udzielaniu zapomóg starostowie będą zwracali uwagę zwierzchności gminnych na to, aby w myśl ustawy o przyznaniu ulg podatkowych wnosili imieniem poszkodowanych podania o zwłokę w spłacaniu podatków. — Wszystkie te podania — powtarzam — będą z największą przychylnością traktowane.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Biliński. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Skoro p. sprawozdawca zrzeka się głosu, przystępujemy do głosowania. Muszę tylko nadmienić, że do ustępu III wniosków komisji jest dodatek p. Antoniewicza. Wniosek komisji zawiera litery a) i b), p. Antoniewicz stawia poprawkę, która jest dodatkiem jako lit. c) do ustępu III. komisji. Podam na-przód ustęp III tak jak go proponuje sprawozdawca komisji pod głosowanie, potem podam pod głosowanie dodatek proponowany przez p. Antoniewicza. Kto przyjmuje ustęp III wniosków komisji, z literą a) i b) rączy rękę podnieść. (Większość). Ustęp III. lit. a) i b) jest przyjęty.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos

J. E. hr. Marszałek P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja sia akomoduju do wnesenia p. sprawozdawcy komisji i zminiaju stylistycznu poprawku w toj sposib: (czyta):

„c) aby wyjednał u zarządu krajowych dróg żelaznych przewóz artykułów żywności dla ludzi i bydła, tudzież wszelkich gatunków sztucznych nawozów po cenach ile być może zniżonych, a w żadnym razie własnych kosztów przewozu nie przenoszących“

J. E. hr. Marszałek. Poprawka p. Antoniewicza, zmodyfikowaną jest obecnie i opiewa (czyta):

c) by wyjednał u zarządów krajowych dróg żelaznych przewóz artykułów żywności, dla ludzi i bydła, tudzież wszelkich gatunków sztucznych nawozów po cenach ile być może zniżonych, a w żadnym razie własnych kosztów przewozu nie przenoszących“.

Kto jest za przyjęciem tej lit. c do ustępu III. wniosków komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Ustęp c) jest przyjęty.

Teraz następuje rezolucya p. Huryka, która brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozdawanie robót publicznych w celu ratowania ludności, dotkniętej nieurodzajem i powodziami urządził w ten sposób, aby te roboty poruczano gminom z wyłączeniem prywatnych przedsiębiorców“. Gdyby ten wniosek przyjęto, w takim razie ustęp IV. wniosku komisji musiałby mieć znak V.“

Więc obecnie podam pod głosowanie poprawkę dopiero co odczytaną p. Huryka. Kto jest za nią, rączy rękę podnieść. (Większość). Poprawka jest przyjętą jako ustęp IV. Wskutek tego ustęp V. wniosków komisji opiewa:

„V. Wniosek posła Huryka i tow. (LS. 179/1889) punkty 1—4, uważa się niniejszem za załatwiony“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten ustęp, rączy rękę podnieść. (Większość). Ustęp V. jest przyjęty.

Teraz następuje punkt V. wniosków komisji, który będzie oznaczony cyfrą VI. i który opiewa (czyta):

VI. Petyce do LS. 136, 234, 321, 329, 330, 331, 333, 334, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 466, 529, 530, 531, 533, 534, 574, 578, 580,

581, 582, 583, 584, 585, 586, 600, 609, 611, 612, 613, 614, 615, 645, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 669, 707, 708, 709, 710, 734, 735, 736, 746, 747, 749, 750, 751, 752, 752, 754, 758, 776, 797 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy sposobności wykonywania powyższej uchwały I.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp ten, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Na początku sprawozdania mego zaznaczyłem, że wpłynęły jeszcze dalsze petycje w tym samym duchu i prawdopodobnie będą i dalej wpływały do komisji. Postawiłem tedy wniosek, ażeby petycje te odesłać do Wydziału krajowego z zaleceniem w tym samym duchu jak w ustępie VI. uchwalono.

J. E. hr. Marszałek. Podaję pod głosowanie ten dodatek p. sprawozdawcy, ażeby wszystkie petycje, jakie już w powyższym przedmiocie do Sejmu wpłynęły lub jeszcze wpłyną, mają być odstąpione Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w myśl powyższych uchwał.

Kto dodatek ten przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwały zapadłe w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwały są przyjęte w trzecim czytaniu.

Z kilku stron proszono o zamknięcie dzisiejszego posiedzenia. P. Kozłowski ma jeszcze jeden przedmiot i życzy sobie, aby ten przedmiot mógł być dziś załatwionym. W takim razie, gdyby Wysoka Izba na to się zgodziła, będzie załatwionym piąty punkt porządku dzien-

nego, poczem zamknąłbym posiedzenie, a następane dwa punkty porządku dziennego przeniósłbym na porządek posiedzenia jutrzejszego. Przystąpimy więc do piątego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Zolla w przedmiocie wezwania c. k. Rządu, aby należytość za telegramy wysyłane do krajów Rosji podległych, została zniżoną. (Al. 100). Sprawozdawca p. Zygmunt Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zygmunt Kozłowski (czyta sprawozdanie z alegatu 100. z wnioskiem):

Wzywa się c. k. rząd o poczynienie stosownych kroków, aby należytość za telegramy, wysyłane do krajów podległych Rosji lub przynajmniej do pewnego, bliżej granicy naszego kraju położonego obrębu tego państwa, została zniżoną i zrównaną z należytością za telegramy do Niemiec wysyłane.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

C. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

C. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Żądanie zawarte w rezolucji uważa c. k. rząd jako uzasadnione i słuszne, jednostronnem jednak zarządzeniem w tej mierze zaradzić nie może, gdyż taryfa należytości za telegramy z Austrii do Rosji wysyłane opiera się na specjalnym układzie międzynarodowym w r. 1885 zawartym. Mogę jednak Wysoką Izbę zapewnić, że c. k. rząd na przyszłorocznym międzynarodowym kongresie telegraficznym w Paryżu nie zaniecha podnieść i poprzeć żądania w tej rezolucji wyrażonego. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zygmunt Kozłowski. Imieniem komisji administracyjnej przyjmuję z wdzięcznością oświadczenie p. komisarza rządowego, celem wniosku było bowiem właśnie to, aby przy konferencji, która się ma odbyć w Paryżu, to żądanie Sejmu było uwzględnione.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wysoka Izba zezwoli, byśmy przerwali dzisiejsze posiedzenie. Upraszam p. sekretarza o odczytanie jeszcze wniosków złożonych do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm uchwali:

Sejm wzywa rząd, aby urzędującym w kraju naszym dyrekcjom ruchu kolei państwowej i kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcji poczt i telegrafów, dyrekcjom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucjom państwowym polecił, by wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów ich zarządom poruczonych, zaspokajały u krajowych przemysłowców.

M. Michalski w. r.

wnioskodawca.

Albin Rayski, Zbyszewski, dr. Midowicz, Sarnicki, T. Merunowicz, Klemensiewicz, Szczepanowski, Weigel, W. Rogoyski, Hausner, Romanowicz, Goldman, Dworski, Ks. Sawa, F. Strzygowski, Palch, Kapri.

J. E. hr. Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię w myśl regulaminu. Upraszam o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

W n e s o k

Zważywszy, szczo postępowanie procesowe w ciły wykonania zakonów z dnia 29. lutoho 1880 cz. 35 i 37 W. z. d., a względno zakona z dnia 24. maja 1882 cz. 51 W. z. d., pisał ko torocho dejakii sprawy karni pidlahajut kompetencii Trybunałom I. instancii, ciłeju swo jej u ne jest opravdane, a dla mieszkan ciw naszoho kraju jest' połuczone sorozmirno z wełykymy trudamy i kosztamy, bo tii mieszkańci musiat' widbuwaty dorohu czasto nad 100 km. w ciły jawlenia sia pry rozprawach hołownych w tych Trybunałach i to uże po kilkara zowim jawлению sia w czasi dochodzeń w Sudach powitowych;

zważywszy dalsze, szczo c. k. Prokuratorii derżawnii i Trybunały I. instancii po przyczyni znacznoho czysła tych spraw ne możut' postupati i ne postępujaut' z prypysanoju i ciły otwrotnoju skorostiju, tymczasom widdanje tych spraw karnych pid judykaturu Sudiw powitowych ne

tilko dla Trybunałiw, ale i dla samych Sudiw powitowych bułoby z znacznym ułekszeniem społuczene, a Prokuratorii derżawnii nawit nymy ciłkom by sia ne zanywały;

zważywszy nakonec, szczo Trybunałom I. instancii należałoby połyszyty riszanje tych spraw tilko w słuczajach, jesły ony sut' ważnyszymy po powodu dijtnoi (faktycznoi) szkody, jaka powstała z dijalnosty abo z zanedbania pisał nawedenych zakoniw karydostojnoho, pidpysanii wnosiati'

Wysokij Sojm zwolyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo o pere wedenje w dorozii włastywij zminy zakona z d. 24. Maja 1882 cz. 51 W. z. d. w tim napriami, szczo by riszanje spraw o czyny karydostojnii pisał zakoniw z dnia 29. lutoho 1880 cz. 35 i 37 W. z. d., o skilko ony pidlahajut' Sudam, tohdy tilko buło widdane Trybunałom I. instancii, jesły z tych czyniw abo z zanedbania woznykla uże szkoda materialna, a w wsich inszych słuczajach Sudam powitowym.

U Lwowi dnia 30. żowtnia 1889.

Wneskodatel:

Dr. Sawczak w. r.

Sirko, Kułaczkowski, Antonewycz, Siczynskij, Hamorak, Olpiński, Żardecki, Tełyszewskij, Rożankowski, Herasymowycz, Ochrymowycz, Romańczuk, Korol, Barabas, Okunewskij.

J. E. hr. Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię również według regulaminu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego przyszłego posiedzenia.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

11. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 31. października 1889 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy m. pow. Kosowa przyzwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez sześć lat od 1. stycznia 1891 do końca 1896 roku. Sprawozdawca poseł Smolka.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy miasta Kołaczyce przyzwolenia na pobór 85% dodatku gminnego od podatku konsumcyjnego od wina przez lat 10 od 1. stycznia 1890 począwszy. Sprawozdawca poseł Smolka.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w przedmiocie rozwinięcia akcji dążącej do zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w naszym kraju.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w przedmiocie przyznania ulg podatkowych w dodatkach krajowych nie tylko jak dotychczas nowo powstającym zakładom przemysłowym, ale pod pewnymi warunkami także i już istniejącym zakładom przemysłowym.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego:

a) o wyborze posła Romualda Palcha z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jasielskiego;

b) o wyborze posła Wiktora Zbyszewskiego z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Rzeszowa. Sprawozdawca poseł Pietruski.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1890. Sprawozdawca poseł Madeyski.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji towarzystwa rolniczego w Krakowie o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie. Sprawozdawca poseł Sanguszko.

8. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji gminy miasta Gródka w przedmiocie spowodowania wysokiego rządu do zmiany postanowień §§. 5. i 6. ces. patentu z dnia 7. marca 1849 nr. 154. dz. p. p. i rozporządzenia ministerjalnego z dnia 15. grudnia 1852. l. 257. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

9. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Akademii umiejętności w Krakowie o budowie drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Sprawozdawca poseł Rayski.

10. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Julii Kraczyłowej, wdowy po ekspedytorze Wydziału krajowego, o wypłacenie jej kwoty 142 zł. spłaconej na poczet zaliczki udzielonej ś. p. mężowi. Sprawozdawca poseł Barański.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej:

a) z petycji Wydziału powiatowego w Kałuszu, w sprawie uwolnienia tegoż Wydziału powiatowego odzwrotu kosztów w kwocie 54 zł. 70 ct., z powodu komisji mającej na celu prawidłowe zamknięcie rachunków powiatowych.

b) z petycji gminy Zasań powiatu myślenickiego w sprawie wyłączenia tej gminy z rejonu c. k. poczty w Drogini a przyłączenie do rejonu c. k. poczty w Myślenicach. Sprawozdawca poseł Hamorak.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy miasta Dobczyce w sprawie propinacyjnej. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

J. E. hr. Marszałek. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 40 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 31. Października 1889.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności p. Viviena. — Spis petycyj. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy miasta powiatowego Kosowa przyzwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez sześć lat od 1. stycznia 1891 do końca 1896 roku. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy miasta Kołaczyce przyzwolenia na pobór 85% dodatku gminnego od podatku konsumcyjnego od wina przez lat dziesięć od 1. stycznia 1890 roku począwszy. — Pierwsze czytanie wniosku i mowa posła Rutowskiego w przedmiocie rozwinięcia akcji dążącej do zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w naszym kraju. — Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w przedmiocie przyznania ulg podatkowych w dodatkach krajowych nie tylko jak dotychczas nowo powstającym zakładom przemysłowym, ale pod pewnemi warunkami także i już istniejącym zakładom przemysłowym. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1890. Rozprawa ogólna. Głosy pp. komisarza rządowego Laskowskiego, Herasimowicza, Romańczuka, hr. Badeniego Stan., ponownie komisarza rządowego, Romańczuka, Siczyńskiego, ponownie komisarza rządowego, Antoniewicza i sprawozdawcy Madeyskiego. Rozprawa specjalna. Oświadczenie p. ks. Kowalskiego przy rubr. I. wydatków i uchwalenie teje do rubr. VI. Głosy pp. Romańczuka, komisarza rządowego i sprawozdawcy Madeyskiego przy rubr. VII. i uchwalenie teje do rubr. XVI. Głosy pp. Romańczuka i sprawozdawcy Madeyskiego do rubr. XVII. i uchwalenie teje wraz z resztą preliminarza szkolnego. — Wniosek p. Chamca w sprawie hudowy kolei lokalnych w tarnopolskiem i czortkowskiem. — Zapowiedź 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40.
przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski,
Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: C. k. Namiestnik J. E. hr. Kazimierz Badeni i c. k. radcy Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński i Kaz. Laskowski.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 123.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół 10. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Vivien, zmuszony do wyjazdu, usprawiliwił swoją nieobecność na wczorajszym i dzisiejszym posiedzeniu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycji:

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 31. października 1889.

633. L. s. 882. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. Jana Stadnickiego, o zniesienie opłat za doręczanie stronom pism sądowych — do komisji prawniczej.

634. L. s. 883. Ten sam, przez p. Jana Stadnickiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę dla ludności tamtejszego powiatu dotkniętego nieurodzajem — do Wydziału krajowego.

635. L. s. 884. Ten sam, przez p. Jana Stadnickiego, o opust podatku gruntowego z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

636. L. s. 885. Gmina Lutowska, przez p. Wiktora, o utworzenie urzędu podatkowego w Lutowskach — do komisji administracyjnej.

637. L. s. 886. Gmina Szarów, przez p. Hoszarda, o utworzenie urzędu podatkowego w Niepołomicach i o wstrzymanie ściągania podatków w drodze sekwestracji — do komisji administracyjnej

638. L. s. 887. Gmina Niedary, przez p. Hoszarda, o przekształcenie szkoły na etatową — do komisji szkolnej.

639. L. s. 888. Gmina Żuraki, przez p. Barabaszę, w sprawie zatopów i szkód wyrządzonych przez staw skarbu sołowińskiego — do komisji petycyjnej.

640. L. s. 889. Gmina Monastyrzany, przez p. Barabaszę, jak wyżej — do komisji petycyjnej.

641. L. s. 890. Gmina Dobrowlany, przez p. Romańczuka, o wyjednanie bezpłatnego poboru surowicy — do komisji gospodarstwa krajowego.

642. L. s. 891. Gmina Brykula stara, przez p. Olpińskiego, o pożyczkę na zasiewy wiosenne — do Wydziału krajowego.

643. L. s. 892. Gmina Brykula nowa, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

644. L. s. 893. Gmina Chmielówka, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

645. L. s. 894. Gmina Przerósł, przez p. Mandyczewskiego, o zabezpieczenie przed wylewami rzeki Bystrzycy i Strymby — do komisji gospodarstwa krajowego.

646. L. s. 895. Gmina Chałupki dusowskie, przez p. Antoniewicza, o odpisanie podatków i zapomogę wskutek nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

647. L. s. 896. Gmina Dobrotwór, przez p. Stanisława Badeniego, o budowę drogi z Kamionki do Dobrotwora kosztem funduszu krajowego dla dostarczenia zarobku tamtejszej ludności — do Wydziału krajowego.

648. L. s. 897. Gmina Załanów, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o subwencję na poprawę dróg gminnych celem dostarczenia tamtejszej ludności zarobku — do Wydziału krajowego.

649. L. s. 898. Gmina Podgrodzie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

650. L. s. 903. Gmina Bączalka, przez p. Midowicza, o pożyczkę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

651. L. s. 904. Gmina Zdziarzec, przez p. Reya, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Heleny Kality, należących się gminie Tarnów — do komisji budżetowej.

652. L. s. 905. Gmina Świniary, przez p. Hoszarda, o uwolnienie od płacenia myta na gościńcu w Sierosłowicach — do komisji drogowej.

653. L. s. 906. Gmina Jamnica, przez p. Siczynskiego, o zapomogę i regulację rzeki Bystrzycy — do Wydziału krajowego.
654. L. s. 907. Ta sama, przez p. Siczynskiego, o odpisanie podatków z powodu nieurodzaju i wylewów — do Wydziału krajowego.
655. L. s. 908. Ta sama, przez p. Siczynskiego, o uwolnienie od opłacania myta na tamtejszej rogatece — do komisji drogowej.
656. L. s. 909. Rzemieślnicy z Pruchnika, przez p. Dembowskiego, o odpisanie podatku zarobkowego i o zapomogę — do Wydziału krajowego.
657. L. s. 910. Rada szkolna miejscowa w Brzozdowcach, przez p. Langiego, o reorganizację tamtejszej szkoły — do komisji szkolnej.
658. L. s. 911. Urząd parafialny obrz. łącz. w Brzeżanach, przez p. Sawę, o uwolnienie zaprzęgów użytych do posług duchownych od płacenia myta — do komisji drogowej.
659. L. s. 912. Towarzystwo muzyczne w Przemysłu, przez p. Dworskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
660. L. s. 913. Stowarzyszenie diaków, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o wyjednanie ustawy zapewniającej byt tego stowarzyszenia — do komisji petycyjnej.
661. L. s. 914. Towarzystwo pedagogiczne ruskie we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę na wydawnictwo ruskich kart geograficznych — do komisji budżetowej.
662. L. s. 915. Towarzystwo rzemieślników ruskich „Zoria“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
663. L. s. 916. Bursa bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
664. L. s. 917. Bursa im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. Wojciecha Dzie duszyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
665. L. s. 918. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez p. Bilińskiego, o subwencyę na czasopismo „Muzeum“ — do komisji budżetowej.
666. L. s. 919. Klementyna Bilwinowa, właścicielka posiadłości ziemskiej w Olchowcu, przez p. Borkowskiego, o pożyczkę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
667. L. s. 920. Franciszek Bogusiewicz, nauczyciel, przez p. Stanisława Stadnickiego, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
668. L. s. 921. Jan Kabarowski, nauczyciel, przez p. Stanisława Badeniego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
669. L. s. 922. Julia Romankiewicz, wdowa po inspektorze szkół średnich, przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
670. L. s. 923. Izabela Dębicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
671. L. s. 924. Bronisława Konopkowa, żona artysty-recytatora, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
672. L. s. 925. Klaudya Lewicka, wdowa po księdzu, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
673. L. s. 926. Rozalia Panek, wdowa po nauczycielu, przez p. Barańskiego, o dar z łąski — do komisji budżetowej.
674. L. s. 927. Berl Eisenkraft, dzierżawca myta mostowego, przez p. Kapriego, o opust z czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
675. L. s. 928. Henryk Hupczyc, protokolista oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, przez p. Goldmana, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
676. L. s. 929. Maryan Natalli, praktykant rachunkowy Wydziału kraj., przez p. Palcha, jak wyżej — do komisji budżetowej.
677. L. s. 930. Stanisław Kostrzewski, właściciel fabryki maszyn rolniczych i wiertniczych w Samborze, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
678. L. s. 931. Stanisław Jaworski, uczeń szkoły weterynaryi, przez p. Abrahamowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
679. L. s. 932. Dominik Opatowicz, przez p. Rogoyskiego, o subwencyę na kształcenie córki w spiewie — do komisji budżetowej.
680. L. s. 933. Olga Modzelewska, nauczycielka rysunków, przez p. Kornela Horodyskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w rysunkach — do komisji budżetowej.
681. L. s. 934. Władysław Kopestyński, dyetaryusz sądowy, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem wyjednanania dla gminy miasta powiatowego Kosowa przyzwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez sześć lat od 1. stycznia 1891 do końca 1896 roku.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem wyjednanania dla gminy miasta powiatowego Kosowa przyzwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez 6 lat od 1. stycznia 1891 r. do końca 1896 r.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Kosowa uzyskała na mocy najwyższego postanowienia z 30. listopada 1884 (jak l. 66.236/84 Wydz. kraj.) prawo do poboru w latach 1885 aż po koniec 1890 r. 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Gmina miasta Kosowa uchwaliła na posiedzeniu z 18. września 1889 r. petycyonować o ten sam pobór w latach od 1. stycznia 1891 r. aż po koniec 1896 r.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw tejże żadnego nie wniesiono protestu, ani też żadnej nie uczyniono uwagi.

Reprezentacya powiatowa kosowska popiera pod 5. października 1889 r. do l. 1001 tę prośbę gminy, Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta powiatowego Kosowa pozwała się pobierać w latach 1891, 1892, 1893, 1894, 1895 i 1896 100% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem wyjednanania dla gminy miasta Kołaczyce przyzwolenia na pobór 85% dodatku gminnego

od podatku konsumcyjnego od wina przez lat 10 od 1. stycznia 1890 począwszy.

Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem wyjednanania dla gminy miasta Kołaczyce przyzwolenia na pobór 85% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina przez lat 10 od 1. stycznia 1890 począwszy.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Kołaczyce, powiatu Jasielskiego, uzyskała na mocy najwyższego postanowienia z 31. sierpnia 1880 r. (jak l. 42.405/80 Wydz. kraj.) przyzwolenie na pobór 85% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina na lata 1880 do końca roku 1889.

Gmina miasta Kołaczyce uchwaliła na posiedzeniu z 31. lipca 1889 r. petycyonować o dalszy pobór tego dodatku przez 10 lat, a potrzeba dalszego poboru dla opędzenia nieodzownych potrzeb gminy, która w 1884 r. wielkim pożarem dotkniętą została, jest udowodniona.

Uchwała ta rady gminnej została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw tejże żadnego nie wniesiono protestu, ani też żadnej nie uczyniono uwagi.

Rada powiatowa jasielska popiera gorąco dotyczącą prośbę gminy miasta Kołaczyce swoją uchwałą z 16. października 1889 l. 2633, Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Kołaczyce w powiecie jasielskim zezwala się pobierać w latach 1890 aż po koniec 1899 roku gminny dodatek do podatku konsumcyjnego od wina w wysokości ośmdziesięciu pięciu (85) procentów.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przez p. sprawozdawcę odczytanym, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w przedmiocie rozwinięcia akcji dążącej do zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w naszym kraju. (Aleg. 101.)

Dla umotywowania wniosku głos ma p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Miałem zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej dwa wnioski pokrewnej natury, obydwa odnoszące się do środków podniesienia przemysłu w kraju naszym. Skoro zaś wniosek odnoszący się do cukrownictwa położony został na pierwszym miejscu, chociaż jest bardziej szczegółowy, będę mówił najprzód o nim. Zdawałoby się, że usprawiedliwiać potrzebę zajęcia się w pierwszym rzędzie gałęzią przemysłu rolniczego, która w tylu krajach stała się dobrodziejstwem całego rolnictwa, podniosła dobrobyt całych krajów i stała się źródłem wielkich bogactw, wcale nie potrzeba.

W kraju naszym przy ogólnem zniechęceniu, wśród ciągłych klęsk i przesileń, w jakich się nasze rolnictwo znajduje, upadliśmy niejako na duchu i potrzeba pewnej odwagi, aby mówić o gałęzi przemysłu, która przeszła ciężkie próby w kraju, która ma całą swoją historję niepowodzeń, która w opinii wielu ludzi skondemnowaną jest na wieczne nieudawanie się, potrzeba pewnej odwagi, aby powiedzieć, że należy jeszcze chwycić się pewnych środków, że należy wytoczyć sprawę na porządek dzienny i starać się o jej przeprowadzenie. W kraju naszym jest tylko jedna gałąź przemysłu rolniczego, t. j. gorzelnictwo. Wiele powodów ogólniejszej natury, społecznych nawet, przemawia za tem, że to nie jest dobrze, że tylko produkcyja spirytusowa, przemysł gorzelniany, jest jedynym przemysłem rolniczym w kraju naszym.

Mamy świetną historję na polu innej gałęzi przemysłu, jednej z największych, na polu cukrownictwa. Było niegdyś u nas 21 cukrowni, dziś została jedna. W kraju naszym powstała jedna z najpierwszych i największych cukrowni w Austrii już w r. 1829, a pierwsze próby cukrownictwa były tak świetne, zapowiadające tak znakomite rezultaty dla kraju, że zdawało się, iż będziemy przodować w tej gałęzi.—Dla rządu jednak była ta nowa planta przemysłu „eine unliebsame Erscheinung“.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz).

Ze wszystkich stron zaczęto przeciw temu walczyć, a nadto cały szereg powodów gromadził się na to, aby ten przemysł, który się tak świetnie zaczął, u nas się nie udał.

Jednakowoż zniechęcać się nie należy, należy w pierw zbadać powody, dlaczego to po tak

świetnych próbach nastąpił taki smutny stan tego przemysłu, że najważniejsze przedsiębiorstwa, rozpoczęte ze znacznym kapitałem, i jak się zdawało w najpomyślniejszych warunkach — poginęły. Badania te wykazały bezsprzecznie i niewątpliwie to, że powodem niepowodzenia cukrownictwa w kraju naszym nie były przyczyny leżące w naturze kraju, nie były przyczyny leżące tak głęboko, aby się zmienić nie dały, ale że powody te były ściśle lokalnej, indywidualnej natury.

Jeżeli te przedsiębiorstwa założone były w sposób nie racjonalny, szalony powiem, jeżeli powody były całkiem lokalne, że przedsiębiorstwo udać się nie mogło, to nie wolno nam to uogólniać i zniechęcać się, nie wolno nam powiedzieć, że dlatego, iż takie milionowe przedsiębiorstwo jak Tłumacz runęło, że dlatego iż takie krociove przedsiębiorstwo jak Sędziszów ledwie dysze, to cukrownictwo w naszym kraju nie ma przyszłości.

Badania przeprowadzone na dokumentach najwiarogodniejszych, na księgach fabrycznych dowodzą, że niepowodzenia leżały w szeregu błędów, popełnianych już to przez ludzi dobrej, już to przez ludzi złej woli. Wiekopomnem będzie imię hr. Henryka Dzieduszyckiego, który tę olbrzymią fabrykę cukru w Tłumaczu założył; ale już przy założeniu był popełniony szereg błędów, które się potem mściły. — Potem przyszła zła wola. Kupił te dobra wielki przedsiębiorca za milion kilkakrotnie a sprzedał za przeszło trzy miliony kapitalistom zagranicznym, to znaczy, że kapitaliści obcy, zwłaszcza koloniści, którzy nieznali stosunków miejscowych przepłacili majątek i przedsiębiorstwo, które nie mogło dać tej renty, jakiej kapitał wymagał i nie mogło się utrzymać, zaczęło cierpieć aż wreszcie upadło. Zarząd centralny był w Kolonii więc cóż dziwnego, że fabryka w Galicyi prosperować nie mogła, gdy rządono nią aż z nad Renu. Skończyło się na tem, że gdy przedsiębiorstwo po 30 latach ogłosiło likwidacyę, zarządca generalny zakupił cały majątek.

Historya innych przedsiębiorstw jest historya wszystkich większych fabryk, założonych przez ofiarnych, patriotycznych, chcących zaszczerpić przemysł w kraju, magnatów polskich.

Jest to historya tych przedsiębiorstw, które się kontynuują od 18. wieku. Chęć dobra służeńia krajowi, kapitał włożony na własne ry-

zyko ale bez znajomości warunków przemysłowych, przez ludzi, którzy nie mogli się oddać wyłącznie temu, którzy nie byli przemysłowcami.

Tak padła cukrownia łańcucka, to jest także powodem, że jedyna jeszcze istniejąca cukrownia w Sędziszowie żyje nie świetnie. Jednak według mego przekonania, mimo tych wszystkich niepowodzeń warunki Galicyi są po temu, aby kraj się tą sprawą zajął. Niema przemysłu rolniczego, który miałby tyle w sobie czynników dla polepszenia bytu kraju, dla wpłynięcia znakomitego na stan rolnictwa i to wielkiej i małej własności.

Jeśli rzucimy okiem na Francję, to wiemy czem były cukrownie dla Francyi. Miliardowe wartości wyrosły na gruncie plantacji buraków i stały się źródłem, że ta część Francyi właśnie najbardziej jest zaludnioną, gdzie cukrownictwo się rozwinęło. I tak kiedy w największej części departamentów ludność zaledwie 70 głów wynosi na kilometr, to w cukrownianych okręgach wynosi 300. Tak samo jest z hodowlą bydła. Gdzie cukrownictwo się rozwinęło, tam rezultaty były zawsze świetne. Te same rezultaty były w ziemiach polskich, w Poznańskim, w Królestwie Polskiem, na Podolu rosyjskiem. W najcięższych warunkach, gdzie powstały cukrownie, powstawały ogniska ekonomiczne, które oddziaływały w promieniu dalekim i podniosły kulturę rolną, wpłynęły na płodozmian, wpłynęły na wszelkie stosunki, stały się ogniskiem kredytu rolniczego miejscowego, stały się jednym słowem, dobrodziejem wielkiej i małej własności w ogromnym promieniu.

W Austrii te kraje, gdzie cukrownie się rozwinęły, stanęły na czele krajów austriackich pod względem dobrobytu. Czechy, gdzie jest 139 cukrowni, są klasycznym dowodem, czem się dla kraju może stać cukrownictwo. Jeśli naszą produkcję rolniczą porównamy z produkcją Czech, to musimy przyjść do przekonania, że ten przemysł stał się taką dźwignią, że żadna inna gałąź przemysłu nie mogła wywołać takich olbrzymich rezultatów.

Pozwólcie Panowie, że kilka dat przytoczę. Kiedy Galicya mająca takie olbrzymie przestrzenie najżyźniejszych ziem, mająca Powiśle, Podole, Pokucie, ma przeciętnie produkcję z hektaru pszenicy zaledwie 12 hektolitrow to Czechy

mają 17 i pół hektolitru. Galicya zajmuje w szeregu krajów 12. miejsce. Gdy Galicya produkuje tylko 10 hektolitrow żyta z hektara to Czechy 15-93. Ten sam stosunek z jęczmieniem i innymi płodami. Słowem, Czechy mające o 500 mil kwadratowych mniej niż Galicya, produkują wszystkiego więcej jak Galicya. Dzięki tym 139 ogniskom, tym cukrowniom, podniosła się produkcja tak, że Czechy z 250.000 tylko hektarów przeszło 4.400.000 hektolitrow pszenicy, gdy Galicya z 100.000 hektarów więcej, bo z 349.000 hektarów otrzymuje tylko 4.200.000 hektolitrow pszenicy. Na tym ciasniejszym obszarze produkują Czechy prawie tyle kartofli i wódki ile Galicya a oprócz tego produkuje jeszcze 26 milionów cetnarów metrycznych buraków. W ostatnim dziesięcioleciu rolnictwo czeskie otrzymało za same buraki 37.000.000 zł. na rok przeciętnie.

W ostatnich czasach przeszło cukrownictwo wielkie powszechno europejskie przesilenie. Przesilenie to jest albo na schyłku albo całkiem ustało. Dzięki ustawie o opodatkowaniu cukru i premii eksportowej, która przeszłego roku weszła w życie, polepszyły się bardzo stosunki cukrownictwa Austro Węgier. Impuls cukrownictwu dany był taki, że napowrót rzucili się rolnicy do coraz większej plantacji buraków. Wszystko wskazuje, że jest chwila, ażeby się i kraj nasz znowu sprawą cukrownictwa zajął.

Stosunki węgierskie są jeszcze gorsze od naszych. Klimat jest tego rodzaju, że buraki mają najmniejszą zawartość cukru ze wszystkich krajów Austrii, ludność nieliczna, drożyzna rąk nadzwyczajna. Mimo to wszystkie koła interesowane, towarzystwa rolnicze, Rząd, zrozumiały, że trzeba koniecznie zaprowadzić tę gałąź przemysłu tak dobroczynną. To też w ostatnich dwu latach rezultaty na tem polu są bardzo świetne.

Wśród tych samych warunków cukrownictwa, mając te same podstawy systemu podatkowego co u nas, powstał cały szereg cukrowni i tak w roku przeszłym i ostatnim powstało lub powstaje 5 wielkich cukrowni (czyta) w Hatvan, Mezohegyes, Totfalu, Nagy-Enyed i jedna w Ziemplińskim komitacie.

Cały szereg innych cukrowni jest projektowany. Ciągłe odbywały się zjazdy rolników. Rząd przoduje we wszystkim, wszędzie ręka państwa jest widoczna. Rząd ujmuje w ręce całą akcję, pomaga rolnikom, zachęca ich, budzi ich

Na dowód, że ten pomyślny wypadek zajść może, przytoczę cyfry. W r. 1889 jak sprawozdanie Rady szkolnej krajowej Wysokiej Izbie rozdane wskazuje, zdało egzamin dojrzałości 250 kandydatów nauczycielskich, a że krajowa Rada szkolna preliminuje na rok 1890 125 nowych posad nauczycielskich nadetatowych może zatem zajść ten wypadek, że Rada szkolna krajowa znajdzie tylu kandydatów, ile będzie potrzeba na obsadzenie wszystkich tych posad.

Z wykazów szczegółowych, jakie Rada szkolna krajowa przedłożyła Wysokiej Izbie za pośrednictwem świetnego Wydziału krajowego, jasno wynika, że Rada szkolna krajowa w tej mierze bardzo skrupulatnie postępuje, że pozwalamy na ustanowienie nadetatowego nauczyciela tam tylko, gdzie tego niezbędna zachodzi potrzeba. Otóż w tem przypuszczeniu, że Wysoka Izba nie weźmie za złe Radzie szkolnej krajowej, jeżeliby wydała całą kwotę jaką preliminowała w rubryce VIII. w tem tylko przypuszczeniu nie podnoszę cyfry, przez Radę szkolną krajową w tej rubryce wstawionej.

Dalej w rubryce III. uszczupła świetna komisya budżetowa wydatki na przybory naukowe. Muszę tu nadmienić, że od czasu jak się odbywało posiedzenie szanownej komisji budżetowej do dnia dzisiejszego zaszła ta zmiana, że towarzystwo pedagogiczne przedłożyło już swoje ofertę co do obrazów do nauki poglądowej.

Ta oferta jest jednak tego rodzaju, że i dzisiaj zarówno jak w komisji budżetowej nie podnoszę cyfry przez Radę szkolną krajową pierwotnie w tej rubryce preliminowaną, a to z tego powodu, że jakkolwiek pierwszy zeszyt wydawnictwa towarzystwa pedagogicznego wyjdzie już w listopadzie lub w grudniu bieżącego roku, to jednak całość najprawdopodobniej w roku 1890 skończoną nie będzie.

W rubr. XII. skreśliła szanowna komisya kwotę 5000 zł. na adjuta. Jak nadmienilem z samego początku nie podnoszę i tej kwoty, muszę jednak zauważyć, że dotąd z kredytu w tej rubryce przyzwolonego Rada szkolna krajowa udzielała zasiłków tym kandydatom nauczycielskim, którzy po zdaniu matury chcieli się przygotowywać do egzaminu kwalifikacyjnego.

Nieulega wątpliwości, że obowiązki takich praktykantów nauczycielskich są daleko mniejsze niżeli nauczycieli na posadach samoistnych,

mają oni zatem więcej czasu, aby się dobrze przygotować do egzaminu kwalifikacyjnego, a że Rada szkolna krajowa dąży do pozyskania jak najlepiej ukwalifikowanych nauczycieli, przeto musiałaby obstawać przy pozostawieniu kwoty 5000 zł. na adjuta i tylko w tym roku ze względu na klęski elementarne tej sumy nie podnosi.

W rubryce XXI. skreśliła szanowna komisya wydatek na książki do nauki dopełniającej. Jest to wydatek, do którego Rada szkolna krajowa przywiązuje bardzo wielką wagę. Szczegółowa uzasadniła to w swej odezwie do Wydziału krajowego a wstawiając w preliminarz potrzebną kwotę opiera się krajowa Rada szkolna na przepisie art. 37 ustawy z 2 maja 1873, który wyraźnie powiada, że Rada szkolna krajowa corocznie użyje z funduszu krajowego pewnej kwoty na zakupno książek na wzór służyć mających. Na tym przepisie ustawy krajowej opierając się, przedstawiła Rada szkolna krajowa wniosek na zakupno drugiego egzemplarza książki do nauki dopełniającej, i do zakupna tej książki przywiązuje wielką wagę, wychodząc z założenia, że tam gdzie książki braknie tam nauka dopełniająca odpowiednio i skutecznie odbywać się nie może. Jednakże wobec klęsk elementarnych i tego acz tak potrzebnego wydatku nie podnoszę.

J. E. hr. Marszałek. Do głosu jest zapisany p. Harasimewicz, któremu udzielam głos

P. Herasimowicz. Wysoka Pałato! Stało się zwyczajom parlamentarnym, szczo w debata nad budżetom poruszaje się żyznennyi woprosy nasełenyja, krytykuje gospodarstwo krajowe, i pojaśniaje się żadania i trebowania swoich mandantiw. Korzystaju z toho zwyczaju. Poneże debata witwerta nad tytułom „szkoły narodni“, dlatoho choczu za nych howoryty, a diłaju to ne ze stanowyszczu stroho pedahohycznoho, tak jak ne jeśm fachowym pedahohom, łysz zroblu to zo stanowyszczu obywatela kraju, kotoryj praktycznym okom ślidył za rozwyttjem proświszczenia narodnoho i dosterihaje oszybky i nedostatky, poniatni każdomu zdorowo myślaczomu. Tim samym daju wyraz mniniju naroda, kotoryj maju cześć w toj Wysokoj Pałati reprezentowaty, daju wyraz jeho ożydaniam i trebowaniam.

Budżet krajewyj na rik 1890 wstawlaje na potreby szkolni imponujuczsu sumu 1,028.175 zł.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

...a po widtruczeniu dochodiw w kwoti 163.266 zł. sumu 804.909 zł., otżeż sumu, w poriwnanju z mynuwszymy litamy w troje bilszu jak w perszoi kadencji sojmowej a w poriwnanju z budżetom na rik 1889 o 136.000 zł. bilsze. Ne udywłaju sia tim trebowaniam, poneże znaju, szczo w miru postupu proświszczenia sut' ony konieczni i z radostjeju dowidaw'jem sia iz sprawozdania Wydiła krajewoho, szczo orhanizacja szkił narodnych t. j. preobrazowanie zwyčajnych szkił hromadskich w etatowi postupaje w pered — no może z pospichom za nadto welkim; o tim odnakoż pohoworju piźnjsze.

Koły odnakoż poriwnanju toti postupy orhanizacyjni z faktycznym stanom proświszczenia w naszym kraju, to moja radišt' znaczo umenszaje sia, ba prychodyt meni zadumatys nad perekonanjem, szczo tak skažu zahalnym, szczo postup narodnoho proświszczenia dałeko i duże dałeko ne ide w pari z nakładamy i cyframy postawłennymy w budżeti na potreby szkilni.

Pytaju sia dlaczoho? Otwit na to prostyj: bo sut' oszybky hrubi i nedostatky.

Nedostatky dwojakoho roda: takii, kotri widnosiat sia do toczok obchodiaczych zahał bez wzhladu na narodnist' i takii, kotri specjalno dotykajut moju narodnist'.

Do perwszych zaczyślaju: 1. ne otwitnu potrebom naszoho selskoho naroda systemu nauky; 2. wodworywszu sia jak wsiudy i wo wsem tak i w szkilnyctwi szkodlywu systemu protekcyjnu t. j. faworyzowanje mołodych ludej, ne opytnych i ne dostatočno kwalifikowanych na posady uczytelski i szcze waźnjsziji posady inspektoriw okružnych pered lud'my trudu i zasłuh; 3 pokrywdzenie praw autonomycznych hromad czerez widnjatje im prawa prezentowanja uczyteliw w szkołach narodnych; i 4. zanedbanje nauki rełyhii i obneženne do krajnocy wlijanie duchoweństwa na szkoły i mołodziż uczaszczu sia.

Z nedostatkiw druhooho roda, może najbilsze szkodlywym jest zanedbanje i systematycznoje upoślidženje nauky maternoho jazyka ruskoho tak w szkołach z wykładowym jazykom polskim jak w szkołach z wykładowym jazykom ruskim.

Tyi nedostatki, tyi oszybky, kotoryi tut' ja naweł, ne sut' naprowadzeni taksatywno a prykładowo i pone ich uważaju hołownymy pryczy-

namy neradinja i zneochoczenja rodydziw uczaczoiw sia mołodeży ku teperisznym szkołom, proto pozwolu sobi tilko tyi nedostatky podrobnijsze obhoworyty i wykazaty.

Pidu porjadkom. Skazajem, szczo systema nauky w narodnych szkołach ne jest' włastywa, i istynno ona pohriszaje tim samym dałeko poza kruh dijestwija naszoho selaństwa, kotryj oznaczennyj przyrodnymy usłowijamy, iduczym objemom predmetiw po czasty ciłkom jemu nepotribnych, jak to dije sia takož w szkołach srednych, uczytelskich seminarjach i w druhych zawedenjach a takož w zawedenjach prywatnych.

Taja systema dašt' sia scharakteryzowaty kilkoma słowamy „za mnoho teoryji, za mnoho idealizmu, za mało praktycznocy, za mało realizmu“. Dla naszoho selanyna dostatočno jest naucyty sia czytaty, pysaty, poprawno howoryty na jeho ridnym jazyci, rachowaty i obznakomyty sia z praktycznymy znanjamy ułuczszennoho gospodarstwa, a zarazom z rodamy promysłu i remislnyctwom, szczo w toj sposib dowesty jeho do perekonania, szczo toj kusnyk witciwskoj zemli, kotoryj win tytułom wina abo tytułom naślidia distaw wid rodydziw, dałeko ne wystarczaje na zaspokojenie obowiazkiw tiażacych na nym wzhladom derżawy i kraju, na zaspokojenie jeho domowych i rodynnych potreb, szczo musyt kromi toho szukaty druhych źereł, dochodiw w remislnyctwi i promysli; i szczo by jeho ko tim poślidnym zahryty. Ni obszyrni widomocy z historyji ni widomocy z fizyki i geografii zastuplat' jemu toho.

Moi panowe! Znaju z własnoho opytu, kotryj ja nabuw jako niskolkolityj predsdatel Rady szkilnoji miscewoji, delegat Wydiła rady powitowoji do ispytiw w szkołach narodnych, szczo uczyteli rukowodiat sia motywamy nekoneczne bezstoronnocy narodnoi, kładut bilszu wahu na wyuczenie ditej historyji tak zwanoy rodynnoj w takich rozmirach w jakich ja sam w gymnazji sia ne uczyw.

Za toje dity czytaty, pysaty a nawit poprawno howoryty ne umijut. Czuw ja sam ditej opowiadajuczycy bytwu pid Parkanamy z takimi podribnostjamy o jakich może tilko profesor historyji wyższych szkił maty widomost'. Czuw ja diwczata widpowidajuczycy na ispyti cho-

tiaj przyznaju sia, szczo ne w publicznych szkołach, ałe w prywatnim zawedenju, to odnakoż ne miszaje diła, bo i to ilustruje ducha, jakij pronykaje systemu nyniszn obrazowania, odżesz czuwjem diwczata pojašnjajuczyji na wopros uczytela ciłyj chemicznyj proces, kotryj perewodyt sia z nastawlenym miasom na rosił bud' to wodoju zymnoju, bud' to horjaczeju, i używajuczych terminiw technicznych, kotoryji tolko uczennym sut' izwistnyji. Ja rozumiju, szczo i to jest potribne, szczo by w zahali diwczata znały jakij skutok jest pry nastawlenju miasa horjaczoju wodoju a jakij pry nastawlenju zymnoju wodoju, ałe szczo by opysowaty toj proces jakij perewodyt sia z miasom, jakii czasty toho miasa ubywajut i perechodiat w rosił, to każe sia meni izłyśnym.

I proszu paniw! tyji diwczata majut buty buduczemy słuźaszczymy, pokojowymy i kucharkamy.

Ja czuw jak takiji diwczata duże efektowni styszky z rutynnoju aktorskoju deklamowały. Pytaju sia, czy to jest praktyczno, jesły taka kucharka bude swojej młodoj pani udilaty lekciji z chemii, abo jesły taka słuźaszczka zadeklamuje z aktorskoju exaltacijeju wyhoworku za toje, szczo ju upimnału pani za nedopownienie obowiazkiw?

Szczo nasz narid maje praktycznyj zmysł i własne dla toho do jeho perekonania promawljajut bilsze nauky praktyczni dokazuje fakt, szczo do tych szkół, w kotrych udilajut nauky rucznych robot uczytelky, uczaszczajut diwczata o mnoho czysłennisze i klasy tak sut' perepownieni, szczo nawit w ławkach miścica dla nych ne ma i musiat mistyty sia na pidłozci, koły tymczasom klasy przyznaczeni dla mužeskoj młodeży sut' majże poroźni.

Prystupaju do druhoji oszybky to jest do systemy protekcynnoj. Wełyka jest oszybka, taja systema protekcynna, kotoraja wkrała sia w poślidnych desiatkach lit u nas.

Motywy toho objawu ostawljaju na boci, bo może nekoneczno byłyby myśli dla naszych uszej, zaznaczu tilko jeji poslidstwija.

Lude ne powynjuczi sia wymoham wyższoj polityki, chotiaj dbajuczi o tocznoje ispołnenje swoich obowiazkiw i przykładajuczi sia do przyrodných usłowij, stajut sia żertwoju sekatury iz storony nastojateljow, meży tim lude

mensze sposibnyji a daże ciłkom nesposibnyji ne ponymajuszczu duże choroszo wyższyj nastroj połączajut w nahorodu najlipszyji posady uczytelskiji, posady inspektorow okružnych a tohdy tiji poślidnyji widhrywajut rolu, szczo tak skažu udilnych satrapow, narażajuczy fond szkolnyj na nepotribny i neoprawdany wydatky a swoich pidwłasnych na pereślidowania i krywdy.

Tak moi panowe! w odnim okruzi szkolnim meni duże dobre znanym nastał wid nedawna młodyj, bo ledwy tryciatylitnyj inspektor, (ime-ny jeho z zasady ne nawodžu tam, hde interesowany sam boronyty sia ne może). Win, ne znaju po jakim przyczynom spowodowaw w liti toho roku w peretiahu może odnoho misiacia perenesenie tryciaty uczytelow w swoim okruzi.

Ne mohu dopustyty, szczo by w wsich tych tryciaty słuźaczach przyczynnoju była dyscyplina. W odnim słuźaczaju znaju wirno, szczo przyczynnoju była czysta prywata, meży panom inspektorom a tym nieszczasływym hrisznykom i ta prywata wykłykana kaprysom pani inspektorowoj. Prypustim otže, szczo z tych tryciat' słuźaczajow, dwajciat' było oprowdanych bud'to miramy dyscyplinarnymy, bud'to wzhladamy słuźbowymy, pytaju sia, zwidki i jakim tytułom prychodyt ponosyty fond szkolnyj koszta perenesenia desiaty proczych uczytelow? Chyba dlatoho tilko, szczo pan inspektor chotiw zaraz z poczatku zamanifestowaty swoju włast' satrapsku?

Ałe, proszu paniw, zachodyt w tim specjalnym słuźaczaju jeszcze druha ricz. Maju pid rukoju okružnyk, wydanyj czerez trech uczytelow z toho samoho okruha do swoich towarzysziw z ciłoho okruha szkolnoho de wzywajut swoich kolehiw, szczo by ad captandam benevolentiam nowoho inspektora zrobily składku po odnim guldeni na jeho portret, kotorij majut jemu żertwowaty w deń jeho imenyn. Stało sia tak, szczo ne wsi złożyły sia i własne czysłom tryciat' uczytelow ne dało toho ryńskoho, zdaje sia po najbilszoj czasty dla toho, bo bidaky ne mały i szczo w zahali rodynni widnoszenia im na toje ne pozwalaly.

Ałe to dywna, szczo tam takie czysło i tu takie czysło i w tim samim o kruzi to sia stało. Czy ne nawodyt toje na hadku, szczo własne takie postupowanie inspektora okružnoho było aktom mesty w wydu tych uczytelow, ktori ne przyczynily sia datkami? Szczo do samoho pe-

renesenia tych uczyteliw, to uważaju za duże ne praktyczne, sły łyszaje sia ditej uczytela, kotoryj może sia staty ich druhy m otcem i kotoryj je dobrodijom ich rodydziw. Jest to ne rozumno faworyzowaty mołodych uczyteliw-szowinistiw na inspektoriw okružnych pered lud'my praci i zasłuchy. Ne znaju, czy to może zaochoczowaty uczytelstwo w zahali do czestnoj praci i czy na tim proświszczenije narodne zyskaje.

Dalszym nedostatkom je pokrywdzenie praw autonomicznych hromady czerez widnatiye im prawa prezentowania uczyteliw w szkołach narodnych. Tym naruszaje sia zasada, na kotru sama Wys. Pałata pry každoj sposibnocy ciłkom sprawedlywo sia poklykuje, szczo tomu, kotoryj ponosyt tiahary, powynni prysłuhowaty prawa. Poślidstwijem toho pokrywdzenia praw je, szczo ono musyt zneochoczowaty obawiazanych do uderżania szkoły, jesły wydiat, szczo im z hory nakidaje sia uczytela neraz newidpowidnoho, pomiż kotrim z odnoj a miscewoju radu szkolnoju i hromadoju z druhoj storony powstajut scysji, kotorii oczywdno na szkołu tilko szkodlywo wlijaty musiat.

Bezsupereczno takoz wydney brak nauki religii i prynałeznoho duchoweństwu wlijanja na szkołu i szkolnu mołodzi je wełykoju pryczynoju zneochoczowania nasełenia do szkoły. Je światoju i nezapereczenoju prawdoju, szczo wysoki zasady religii, peredwsim lubow Boha i blyżnoho stanowlat twerdu osnowu jeji ublahoroduenija, a tim samym wytworujut blahorodnu generaciju, a w dalszim chodi zdorowe i czestne obszczestwo w kraju. Szkoła powynna buty zawedenijem ne tilko obrazowania ditej, ale takoz zawedenijem wychowania. Boż trudno żadaty wid naszoho selanyna, kotoryj w proczim sam ne widobraw dobroho wychowania, bo ne maw sposibnocy i kotoryj tak je zaniatyj kłopotamy o chlib nasusznyj dla sebe i swojej rodyny, szczo aby win mih rozpytowaty swoi dity w strachu bożim i w poczytanu dla starszych i nastojateliw. To je zadaczaju szkoły. Jesły szkoła jeju społnyt sowistno szczeznut tiji tysiaczni słuczaji, kotori ja z mocho pereświdczenia jako sudija wid 20 lit znaju, szczo stari nad hrobom stojaczi rodydzi sut' peredmetom otryażajuszczych słownych i czynnych obydw ze storony, szczo tak skažu, swoich zdyczylych ditej.

Detyna ne majuc za jasnych poniatij o Bozi, o etycznych zasadach religii i ne wychowana

w tychże, ne może maty uważenija dla rodydziw i starszych, bo sam rozum, chotiajby wysoko obrazowanyj, jesły serce zanedbane, ne potrafyt poskromyty sylnijszu zwirjaczu połowynu czołowika, kotra robyt jeho pokłonnymkom materjalizmu i socjalizmu.

Dlatoho moi panowe, ja z radostiju powytaw projekt ustawy peredłożenyj Wydiłom krajowym i wże teper czerez Wysokij Sojm uchwalenyj o płatniach katechetiw. Odnakoż ta ustawa wsim potrebam naszym ne widpowiła; dlatoho pozwolu sobi tut powtoryty rezolucju, kotru czestnyj poseł Antonewicz własne pry debati nad toju ustawoju wnies, a kotra ko sożaliniju dlatoho, szczo ne najsza popertia, upała. Taja rezolucja zwuczyt (czyta):

„Wysokij Sojm izwołył uchwałyty! Wzywajet sia c. k. prawytelstwo, szczo aby pry obsadżeniu posad uczytelskich w szkołach narodnych po wozmożnocy postanawła uczytelamy kompetentow prynałezaszczych do narodnocy i obrjady bolszocy uczennykow dotycznoy szkoły.“

Ja uważaju toju rezolucju za koniecznu tak ze wzhladu na moralniś' jak i ze wzhladu na proświszczenie. Tolko taki uczyteli mohut ditiam pryswoity nauku i widomocy, a takoz i zasady religijni, kotri sut' toj samoy narodnocy, umijut ich besidu, ich jazyk i kotri sut' toho samoho obrjady, szczo i dity.

Stilko o oszybkach i nedostatkach, kotri bez wzhladu na nasz narodnij charakter, nas wsich dotykajut. Teper prystupaju do pojasnenja nedostatkow, kotri dotykajut ruskoje nasełenje kraju. Pozwolu sobi odnakoż zajawyty, szczo deržu sia zasady: „szczo tolko toj potrafyt iskrenno lubyty swoi światoszcz' i sokrowyszczu, kotryj szanuje świtoszcz' i skarby druhych narodnostej, szczo tolko toj może nadijaty sia uważenia dla swoich praw, kotryj poważaje i poczytaje prawa druhych. Jeśm perekonanyj, szczo wsi w toj Wysokoj Pałati derżat sia toj zasady, szczo ona jest im znana i myła. My możemo naszi prawa i światoszcz' wzajemno poważaty i poczytaty, my możemo ich sobi wzajemno, ne naruszajuczcy własnych praw, przyznaty. Jesły — kažu to z żalom — do nyny tak ne buło i ne jest, to własne od toj chwili może to poślidowaty pry dobroj woli, pry szczyrosty i otwertosty i iskluczenju żadnych myslej. Toje, szczo teper w dokaz nedostatkow naszych narodnych praw skažu, proszu pryniaty jako przedmetowe ocinenje fa-

ktyczného stanu wostoczno hałyćkoho szkolnyctwa, a ne jako uprek narodnoho antahonyzmu, kotroho ne znaju i znaty ne chcuzu. (Brawo).

Ruskij jazyk dijestno w naszych szkołach jest uposlidżenyj, a daże skażu, systematyczno uposlidżenyj. Majemo dwi kategorji szkił: szkoły z wykładowym jazykom polskim i szkoły z wykładowym jazykom ruskim. W perszych ruskij, a w druhych polskij jazyk jest obowiazujuczij. No, szczo sia dije? Na dili jest polskij jazyk bez wzhljadu na toj podił szkił wo wsich wykładowym, bo jak prynajmij uczyteli sia opravdajut, inspektory okružni toho trebujut. Duże racjonalne postanowienie ustawy, szczo w perszim semestri perszoz klasy w sich szkołach, hde jest wykład polskij, i uczytel powynen na pidstawi metody indukcyjnoj używaty jako wykładowoho jazyka ruskoho, to postanowienie jest mertwoju bukwoju. Z toho powstajut najczudownijszi neporozuminja meży uczytelem a uczenykamy, kotri możnaby nazwaty komicznymi, słyby w poślidstwach swoich ne były tak duże sumni, perekruczowanie sliw i poniatij bezmyślnie z utratoju dorohoho czasu połuczene, łomanie jazyka, wytworiujut nito polsku, nito rusku mowu, a jakeś miszane czudowyszczce, kotre bezperezczno naszomu kosztownomu proświšczeniu sławy prynesty ne może.

Taże moi Panowe, zadaczeju szkoły jest pryswoity ditjam przedwsim maternyj jazyk w poprawnoj formi. To ne jest wydumka, ale szczyra prawda; ja perekonaw sia o tom na ispytach rozlycznych narodnych szkił. Dity dajut na ruski woprosy uczyteliw, polski otwity, poneże w teczeniju ciłoho semestra wid uczytela ne czujut ruskoho słowa, wsi z nymy howorjat po polski, a nawyknuwszy do toho, i na ispytach na ruski woprosy, dawani pro forma, dajut polski otwity. Taże i tutki stanowyt zasada: „ut aliquid fuisse videatur“ miru, peneże uczytełewy znajuczomu, szczo jeśm ruskim delegatom wydiłu rady powitowoj pry ispytach, wypadalo jesczce pokazaty, szczo i ruskij jazyk kultywujetsia.

Z toho wychodyt, szczo uczyteli ne uznajut potrebu chotiaby minimum ruskoj mowy jako predmet swoim uczennykam pryswoity; o hrmatyci ruskoj w wyższych klasach ne ma daże besidy. Szczo take nastrojenje i usposoblenie jest meży uczytelami i meży inspektoramy okružnymi tu protiv naszoz ridnoj mowy, maju do-

kaz pod rukoju. Jestto hazeta „Szkoła“, kotra intymuje sprawozdanie konferencji lwowskoho zamistnoho okruha. Na toj konferencji buw danyj temat: „Metoda perewedenja ustupu z perszoz knyżki do czytania pid łytułom: „Woda“ ale temat na polskim jazyci, na ruskim tematu zowsim ne buło. Na interpelacju p. Wituszyńskoho, czomu temat predloženo tilko w polskim jazyci, widpowiw c. k. inspektor, szczo dosyt' swobody, koły wolno po rusky howoryty, a pyłaty ne wolno, bo si tematy idut do krajewoj Rady szkolnoj, a jazykom urjadowym jest jazyk polskij, zresztou ta sprawa w wyższych sferach buła decydowana i bude ustawlena hranycia, doky wolno, a doky ne wolno i Rusyny mohut dobywaty sia praw jazyka czerez swoich zastupnykiw u hori, to jest: czerez pośliw w Sojmi i Radi derżawnoj, a tu toje ne maje miśtea. To illustruje dostatočno usposoblenie tych inspektoriw okružnych szczo do ruskoho nasełenja kraju i jeho praw narodnych.

Otże ne możemo sia udywłaty, moi Panowe, szczo pry nawedenych neprawylnościach i oszybkach projawłaje sia u zahafu selaństwa ruskoho nedowirczywost' do szkoły i uczyteliw, szczo usyływaje sia zneochoczenie rodecziw ko posyłaniu ditej do szkił takich, szczo hromady tolko neochotno i w dorozii prymusowoj, a czasto daże necestnym, bo podstupnym sposobom, jakoho dopuskajut sia inspektory okružni pry sostawłenju łystiw fundacyjnych, a kotryji to słuczaji w moim okružni wyborczom meni sut' izwistni, prystupajut do organizacii szkił narodnych.

Inspektor wprowadżaje w bład i otumaniaje naszych selan pry organizacjach szkił narodnych. Wsim izwistno jak sumni sut' odnoszenia materjalni w kraju i poodynokych hromadach. Toje samo wże spowodowuje hromady, szczo ony sut' neochotni dla organizacii szkił. Szczoby ustoronity neochotu predstavłaje inspektor szczo prestacija buduczna ne bude o mnoho bilsza jak teperiszna, a chyba ubilszytsia o jakich 20 ryńskich na upłatu szkolnoho storoża i na tij pidstawi nerozumnyj chłop pidpysuje akt fundacyjnyj, ale potim okazuje sia z toho aktu fundacyjnoho szczo prestacija taja roczna wynosyt 200, 190 abo 180 zołotyh otże suma, jakoj hromada ponosyty ne jest u syli. Taki słuczaji dijat sia ne tilko w odnim okružni, ale i w druhych okruhach i buwajut ne raz daże predmetem yzślidowania sudowo karnoho i yzślidowań za-

riadżenych radamy powitowymy. Otże ne dywno, szczo uspicz proświszczenija pid wzhladom merytorycznym ne widpowidaje hromadnym, tak tiażko dostawlenym nakładom na szkoły narodni.

Wykazawszy oszybki i nedostatki w naszych szkołach narodnych, choczu poruszty szcze oden wopros, kotryj — dumaju — jest ze wzhladu na nasz kraj nieszczastnyj elementarnymy nieszczastjamy i požohamy ditknenyj, zo wzhladu na jeho zahalnu bidnotu i nuźdu wskazanuj, i ne narażajuczy sia na zamit neprykłonosty proświszczeniu narodnomu, tim bilsze szczo budu wotowaty za sumoju czerez komisiu budżetowu na tiji potreby wstawlenoju. Toju miroju bułoby powstrymanie teperisznoho pospichu w organizacji szkil narodnych, jakij c. k. Rada szkilna w poślidnych czasach zamanifestowała. Samoje sprawozdanie Wydiłu krajewoho toje pidnosyt a ja dodam do toho szcze moju uwahu, szczo pryczynoju toho pospichu ne jest horiaczka proświszczenia a jest fałszywa ambicja ambitnych inspektoriw okružnych, ktori chotiat sobi czerez toje uskarbyty jakiiś zasłuhy i to taja własne fałszywa ambicja ne dozwalaje panom inspektorom pereberaty w sredstwach i ony używajut tych sredstw, o kotorych ja pered chwyłoju mowyl.

Wże w mojj interpelacji wnesenoj do Jeho Ekscellencji pana naczalnyka prawytelstwa krajewoho wykazawjem złoupotreblenje inspektora z powodu samowłastnoho pereminenja jazyka wykładowoho ruskoho na jazyk wykładowyj polskij w seli Czernyci. No takich słuczajiw w naszym błohosłowennym kraju jest perebohato! Take postupowanie krywdyt moi Panowe naszi przyrodni zakonamy osnownownymy zaporuczeni prawa! Kińczu moju promowu i jeśm perekonanyj, szczo Wysoka pałata rukowodiaczysia zasadaju, o kotoroj ja na poczatku zhadaw: luby swoje a poczytaj prawa druho“ i podilaje moje żelanie, szczo Wysokie prawytelstwo powynno wykazani oszybki i nedostatki izprawyty i doložnyty administracyjnymy miramy i z toju skromnoju prośboju zwertaju sia do Wysokoho prawytelstwa. Skinczywjem (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Dr. Romańczuk. Jak poperednyj besidnyk tak i ja z hory zapowidaju, szczo na preliminar budżetu szkilnoho, jakij przedložyla

komisya budżetowa, ja zhodżuju sia i za wsimy pozycyjamy jeho budu hołosuwaty. Ale pry sij nahodi choczu porobyty hdejaki zamity w sprawach naszoho szkilnyctwa.

Peredwsim podam małyj obrazok, jak u nas dije sia po sełach z narodnymy szkołamy. Oto, prypuskaju, jest seło X, kotre szcze szkoły ne maje, ale diak abo jakyj pyśmennyj hospodar uczyt dity czytaty i pysaty. Prychodyt czerha na toje seło, aby zakładaty szkołu. Zjiżdżaje otże inspektor okružnyj i pertraktuje o prestacyju: hromada radaby daty jak najmensze, inspektor wymahaje jak najbilsze. O skilko inspektor chce zaoszczadyty fond szkilnyj krajewyj ne można nyczoho maty protiv tomu; ale rewnist jeho ne powynna siahaty za dałeko. A to czasto sia dije i widtak prychodiat petycji, szczo hromada buła zamanena i sponukana do tak welykich prestacyj, szczo tych tiahariw znesty ne może, otże prosyt, aby w dorozni łasky jeji prestacyju znyżyty. Se i dije sia neraz but' dorohoju czerez Sojm, but' sama rada szkilna za porozumieniem z Wydiłom krajewym toje załahodżuje. A wże łuczsze buło by, szczo by wid razu zważano na to, aby ne nadto wytiahaty wid hromad.

Skoro hromada zbodyła sia na założenie szkoły, chodyt o to, aby wybudowała dim szkilnyj. Tut znów roblat sia hromadi obitnyci, kotrych potomu ne doderżuje sia. I znów prychodiat petycji, szczo hromada zobowiazala sia do postawlenia szkoły i dijestno budynok; krasnyj i welykij postawyla na zaporuczenie inspektora okružnoho a czasom i starosty, szczo distane na tuju cil bilszu subwencyju; odnakoż opisla takoji subwencyji ne distaje, otże żaluje sia i petycjonuje do Sojmu.

Ale stało sia: na konec szkoła założona obsadzujut jeji i nadsyłajut, a se ne ridko trafaje sia, uczytelku, i to uczytelku Polku do hromady ruskoji, w kotrij nichto po polsky ne znaje i ne rozumije. A tu uczytelka ne mała w seminariji sposibnosty jazyk ruskij tak sobi pryswoity, aby mohła w ruskij szkoli dobre uczyty. Hromada, kotra i tak ne duże rada uczytelkam, czerez te szcze bilsze nezadowołena i znów narikaje. Tak tiahne sia jakyjś czas, aż w kincy uczytelci, kotra takoz ne rada probuwaje w selskij szkoli, udaje sia po dwoch czy trzech rokach perenesty sia do mista.

Obsadzujut szkołu na nowo i teper, prypustim, distaje hromada uczytela, kotromu ona

rada, kotryj szczyro prykładaje sia do toho, szczyby nauka weła sia należyto, i kotryj takż w hromadskich sprawach staje do porady i pomocy. Uczytel po rusky znaje, Rusyn z rodu i w ruskej szkoli uczyt po rusky. Odnakoż czy taja szkoła w pownij miri jest ruska? Pryhłańmo sia blyższe, a pobaczymo, szczy wse dilo-wodstwo w nij polske: wsi wykazy, katalogi, dnewnyk wedut sia w polskim jazyci. Otec chce po skinczeniu nauky maty świdoctwo dla syna, i toje świdoctwo wydaje sia w polskim jazyci, pomymo toho szczy szkoła niby ruska! I ne tilko tak w samij szkoli sia dije; podobno dije sia i w powiti. Bude n. p. okružna konferencyja uczytelska, na kotrij czytaje sia i obhoworjuje sia czotyry czy piat tematów. Otże tiji tematy w dekotorych okruhach dajut sia wsi w jazyci polskim, w inszych daje sia oden w ruskim, kotryj czasom nawet ne pry-chodyt do dyskusyj, bo sia na na kinci daje i wże czasu na neho ne stało. A wże w okruhach takych, hde sut i ruski i polski szkoły, powynna buty oczewydno dana uczytelam możnist uprawlaty sia w obach jazykach i w mi-ru toho, kilko jest szkół odnych i druhych, powynno dawaty sia tematy w odnim i druhim jazyci. Ale jak kotryj uczytel upimne sia o ruski tematy, to take upomynanie neraz potim na złe jemu wyjde!...

Traflaje sia, szczy uczytel słowom i dilo-m bere udił w sprawach hromadskych, szczy dbaje ne tilko o szkołu, ale i o dalszu proświtu, staraje sia meży inszymy o osnowanie czytalni. Szczy czytalni dla proświty narodnoi sut welmy korzystni, to ricz zahalno uznana i nad tym roz-wodyty sia ne budu. Ot seho roku i na zjizdi polskoho towarystwa pedagogicznoho uchwałeno staraty sia takż o zakładanie czytań. Odnakoż na nieszczastie i dosy osnowaniu czytań robyt sia perepony. Chocz tilko oden fakt ro-skazaty z najnowijszych czasiw. Oto w powiti rohatyńskim w seli Załużu podało 11 selan uwi-domlenie o osnowuwaniu czytalni zo statutamy do Namistnyctwa. Po jakimś czasi wertaje to podanie czerez starostwo. Tam klyczut wsich szczy jako osnowateli czytalni pidpysaly sia. Na-ležało nadijaty sia chyba, szczy klyczut ich na to, szczyby ich pochwałyty za dobryj namir, za dbańst o proświtu, ta jake tam szczy pouczenie daty. De tam! Zaczato im nasampered widra-dźuwaty, a koły to ne pomohło, tiahneno z nych

protokoł, z widki to ony pryszly na hadku za-kladaty czytalniu? chto ich nauczw, czy swia-szczenyk? może uczytel? czy ony sami pidpysaly sia? A koły ony howoryły, szczy to sami, tohdy kazały kożdomu zaraz w starostwi pidpysuwaty swoje imia na dokaz czy ich pidpysy były wła-snoruczni. To jest jaskrawe naruszenie ustawy o stowarzyszeniach! To fakt duże prykryj, kotryj świdczyt o wełykij neochci upravljajuczich wła-stej do proświty ruskoho naroda. I podobni fakty traflaly sia netilko w odnij miscewosty, ale i w bilsze, z czoho wychodyt, szczy to ne sut sporadyczni słuczaji, ale szczy w tim jest sy-stema.

Wertaju nazad do tych uczyteliw, kotri i szkoły pylnujot i o dalszu proświtu, o czytalniu dbajut. Otże traflało sia, szczy uczytel, kotryj upo-mynaw sia o ruski tematy, kotryj pryczynyw sia do osnowania czytalni, stiahaw na sebe hniw swoich nastojateliw. Ale trudno uczyteľewy ska-zaty: widdalaje sia abo perenosyt sia tebe dla toho, szczy ty czytalniu osnuwaw. Otże znachodyt sia jakyjs inszyj pretekst. Zjizdźaje inspektor na inspekciju i pokazuje sia n. p. szczy niby dity w sim abo w tim ne zowsim tak pry-hotowłeni, jak pan inspektor wymahaje, abo szczy uczytel zajmaje sia pysarstwom, bo deś tam jakomuś selanynowy na jeho prośbu napysaw jakies podanie, abo szczy zajmaje sia politykoju t. j. Konec kinciw naślidky toho taki, szczy uczytela perenosiat na insze misce. Prawda, szczy o try abo czotyry sela jest inszyj uczytel, kotryj zajmaje sia stało pysarstwom, kotryj di-jstno szkołu zanedbuje a množestwom inszych spraw trudnyt sia, kotryj ne łysze tak, jak tam-toj uczytel, zajmaje sia politykoju o stilko szczy hromadi daje radu w sprawach hromadskich, ale kotryj jest hołownym agitatorom pry wybo-rach, a odnakoż, chotij hromada i żaluje sia na toho uczytela, i skarżyto jego pered inspekto-rom, takoj ne może jeho pozbuty sia. Jest to sumno, ale miħbym nawesty ne oden fakt, szczy do-broho uczytela hromada utratyła skoro, chotij za nym wstawlała sia, ale zloho uczytela duże trudno pozbuty sia. Znaju nawet fakt, szczy o uczytelu sudowo skonstatowano, szczy dawaw ludiam zhirszenie naśmiwajuczey sia z swiatych riczey, i świaszczenyk taj hromada skarżyła jeho do inspektora, a win taky łyszzyw sia na swojij posadi i ostaje tam do nuni. Maju w rukach pe-tycjuju w takij odnij sprawi.

Tak to dije sia neraz po naszych sełach. A ne nadto czornymy kraskamy ja zmalowaw sej obrazok i możnaby szcze jaskrawszy prymiry nawesty jak ja nawiw. Teper chotiw by ja do seho obrazka szcze dejaki fakty dodaty, dekotri bażania wypowisty.

Oдно bażanie takie: rada szkolna krajewa wydaje szczo roku abo szczo dwa roki sprawozdanie; meży inszyny jest takōż wyczysłeno, kilko je szkół narodnych w kraju z wykładowym jazykom ruskim a kilko z jazykom polskim.

Odnakoż bułoby duże požadano, aby raz w takim sprawozdaniu autentyczno skonstatowane buło, kotri szkoły majut wykładowy jazyk ruskij, a kotri polskij. Ja domahaju sia toho tym bilsze, szczo znaju pozytywno, szczo rada szkolna krajewa sama takoho autentycznego wykazu ne maje, a spuskuje sia na toje, szczo jej rady szkolni okružni predkładajut. A szczo ne można spustyty sia na tiji predłożenia, na to majemo dokaz w samym sprawozdaniu z seho roku, hde na storoni X. skazano, szczo w odnim seli peremysłańskoho powita (Kimyri), uważała sia tamosznia szkoła za rusko-nimecku, a tymczasom teper rada okružna każe, szczo ona jest polsko-nimecka, otże rada krajewa sama wyrażaje sia, szczo wykaz teperisznij jest superecznyj z dawnijszymy.

Skoro że w odnim słuczaju jest nejasnist, to może buty i w bilsze słuczajach. Otże konieczne jest skonstatowanie i ohołoszenie, kotri szkoły sut z ruskym, a kotri z polskym jazykom wykładowym; bułoby takōż duże požadano, jakby buło w wykazi dodano, na jakoj pidstawi w koždij szkoli jest własne toj jazyk wykładowy.

O tim, szczo neraz bezpidstawno jazyk polskij wykładowy zawodyt sia na misce ruskoho, zhadowaw mij poperednyk; ja muszu podaty inszoho rodu fakt, duże prykryj. Wid dowszoho czasu upomynajemo sia tut w Sojmi, szczo w mistach naszych, tam hde znaczniejsze jest czysło Rusyniw, buła takōż ruska szkoła narodna. Dorohoju zakonodatelnoju dobyty sia do toho my ne mohły ani u Sojmu ani u prawytelstwa. Wy, panowe, sami nas sprawlały na dorohu czerez reprezentacyi mist. Otże, z pownym uznaniem se pidnoszu, reprezentacya odnoho z najznacznijzych mist naszoho kraju, Kołomyja, hotowa buła uwzhladnyty potreby

i bażania Rusyniw. Ne tilko z ruskoji, ale imenno z polskoji storony wyszło tam wnese nie, szczo kromi polskich szkół, jaki sut w misti, zi wzhladu na znaczne czysło luduosty ruskoji, założyty odnu szkołu 4 klasowu rusku. Sprawa taja dijsza buła dosyt dałeko, bo perejsza wże czerez sekcyju rady mijskoji i zapewnene buło dla neji potwerdzenie pownoji rady.

Odnakoż najdywnijszym sposobom znajsza sprawa ta pereponu wid orhaniw c. k. prawytelstwa, a imenno pokłykano do starostwa odnoho z hołownych motoriw i inicjatoriw toji sprawy, Polaka, i robłeno jemu zakidy, szczo win do takych spraw bere sia, szczo win jakiś „borby“ rozpoczynaje w misti. To se znaczyt borba, szczo raz łuczyno sia a daj Boże, szczo bilsze buło takich słuczajiw, tohdy by w naszym kraju buło lipsze — szczo odna narodnist zhidno iszła z druhoju i ne zapereczała, ale pryznawała druhoju jej prawa. A tretia storona, taja, kotra własne supereczni interesa powynna jeszcze hodyty, protiwo toji zhody wystupyła, jak kołyb bażała, aby odna narodnist z druhoju buły vse rozjednani. Jest to wypadok duże sumnyj, kotryj ne skoro zatre sia w naszij pamiaty.

Oczewydno, szczo skoro w toj sposib wmiżało sia w tuju sprawu prawytelstwo, majucze wpływ osoblywo na elementa taki, kotrym mensze chodyt o szkołu, a bilsze o te, szczo ne pidwyższaty wydatkiw mista, szczo taja sprawa zastriaħła, a inicjatory jej, lude dobroji woli, musyły czestnyj swij namir na razi zanechaty.

Wertajuczy do sprawozdań rady szkolnoji, szczo raz pidnoszu potrebu, szczo w odnim sprawozdaniu buw pownyj wykaz wsich ruskych i polskich szkół, a w dalszych rocznykach dosyt wże bude wykazaty tylko nowi szkoły, kotri sut z ruskym a kotri z polskym jazykom wykładowym. Z teperisznich zahalnych wykaziw wychodyt, szczo czysło ruskych szkół jest dosyt znacznie bilsze jak polskich (1852 protyw 1691); odnakoż trebaby toje szczo skonstatowaty bo za tyji cyfry, zdaje sia meni, ne chotiħaby rada szkolna krajewa braty poruky.

Dwi sprawy maju jeszcze pidnesty zahalnoji natury. Distawjem paru łystiw seho roku, kotri zwertajut na toje moju uwahu, szczo pomymo sehoricznoji welykoji nuždy na rodydziw,

kotri ne posyłajut ditej prawylno do szkoły, nakładajut kary hroszewi. Ja, zdaje sia meni, nepotrebuju zapewniaty o tim, szczo jeśm pryjatelem szkoły i proświty, i dlatoho chotiwby, aby szcze w bilziej miri niż teper prymus szkilnyj buw zastosowanyj, szczo by jak najmniejsze czysło analfabetiw było w kraju. Ale tu jest jensza ricz. Traflaje się po naszych sełach, o czym i mnohi z was budut znaty, szczo na ciu rodynu jest odna para czobit i oden kożuch, i jak odno wychodyt, to reszta musyt pozostawaty doma.

Otże hodyni, szczo by detyna, kotra ne maje w szczo ubraty sia, iszła na studin, na triskuczij moroz do szkoły. Dlatoho tam, hde hde taka ważna pereszroda zachodyt — a seho roku ona czastijsze może zachodyty — należyt prymus szkilnyj zwilnyty i ne zasudżuwaty ludiej na kary hroszewi za toje, szczo ne majut hroszej.

Druha sprawa taka. W rubryci XVII. jest przyznaczena suma 164 tysiacz zł. na dodatki piatylni dla uczyteliw. Jak zhadano w sprawozdaniu komisji i jak zhaduwaw takoz pow. prawytelstwennyj komysar, zaproponowana suma jest mensza, jak własnywo przypadałoby, bo komisja i rada szkilna sut toho pereświdczenia, szczo ne wsi uczyteli budut distawaty tyji piatylni dodatki, jaki dla nych przyznaczeni, a to z pryczyny nowoji ustawy szkilnoji.

Koły dawnijsza ustawa wymahała wid uczytela tilko ne nahannoji służby, nowa ustawa wymahaje służby uspisznoji (skutecznoj). Ja własnywo woliwby, szczo by w mistce słowa „uspisznoji“ było słowo zadowalajuczoji abo rewnoji (gorliwej), a to dla toho, bo uspicz ne tilko od uczytela samoho załężyt, ale tu wchodiat szcze inszi faktory, na kotri uczytel neraz wpływaty ne może. Odnakże fakt stoit, ustawa tak zwuczyt, a ustawy treba sia trymaty. Tilkoż ja pozwolu sobi wyskazaty bażanie i nadiju, szczo Rada szkilna krajewa, wykonujuczy tuju ustawu, bude uwzhladniaty taki słuczaji, kotri zresztoju ne możut buty czasti, hdeby uspicz ne z pryczyny uczytela samoho neokazaw sia w pownoj miri. Bo tam, hde uczytel dokładaje wsich sył i starania, szczo by do uspiczu doprowadyty, ne byłoby słusznosteu, karaty jeho za to, czomu ne win wynen, ale przypadkowi inszi obstawyny. Tymy uwahamy kińczu. (Oklaski).

J. E. hr. Marszałek (objąwszy na nowo przewodnictwo). Zapisany p. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Słów tylko kilka, aby zaznaczyć z jednej strony, że niektóre żądania i życzenia p. Herasymowicza uważam za nieuzasadnione, niektóre okoliczności jako pewniki przez niego podane uważam za niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Główny jednak powód, dla którego głos zabieram, jest ten, żeby zaznaczyć, że z drugiej strony niektóre z jego życzeń i dążeń znajdują nietylko u jego przyjaciół politycznych, ale i u nas gorących, szczyrych i trwałych zwolenników.

P. Herasymowicz zaczął od twierdzenia, że pożytek ze szkolnictwa i szkół nie stoi w żadnym stosunku do kosztów, a dodał to, co się dziś zwykle przy tej sposobności mówi, że szkoły nasze nie są praktyczne. Muszę przyznać, że te dwa cytaty są dość znane i powszechnie powtarzane nietylko w gronie przyjaciół politycznych szanownego posła, ale i w kołach polskich.

Czy jednak i w gronie prawdziwych i szczyrych przyjaciół szkolnictwa i oświaty, o tem niech mi będzie wolno wątpić. Czyż mówiąc o stosunku korzyści do nakładów na szkoły ludowe, mamy mówić o stosunku matematycznym? Ja sądzę, że tylko wtedy możnaby żałować wkładu, gdybyśmy byli zdania, że oświata ludu nie postępuje wcale, że włościanie u nas są w stanie oświaty i cywilizacji, w jakim dawniej byli. Ale my codzień sami stwierdzamy, że rzecz się ma inaczej. Jakto, szanowny poseł, który się wraz ze mną cieszy rozwojem czytelników ludowych, my wszyscy, którzy się cieszymy rozwojem kółek rolniczych, którzy się cieszymy rosnącą z dniem każdym inteligencją i wykształceniem ludności wiejskiej, my mamy mówić, że oświata nie robi postępów? Ja sądzę, że wtedy będziemy dobrze służyć sprawie oświaty i szkolnictwa, jeżeli się sami zniechęcać nie będziemy, jeżeli przyznamy, że postęp jest, a dążyć będziemy do coraz świetniejszych rezultatów. Inaczej sami przyczyniamy się do apatyj, która i tak już u nas grasuje, a rezultat osiągniemy wprost przeciwny temu, jakiego pragniemy.

Jeżeli większych korzyści dziś nie widzimy jeszcze, to jest rzeczą naturalną. Użyję tu porównania, które wymowniej już było użyte, że tak jak roślinka, która była w ciemnym miejscu, nagle poddana działaniom słońca, musi przeboleć

i przejść stan chorobliwy, tak samo się dzieje i z tą warstwą społeczeństwa, która do niedawna nie miała sposobności do oświaty. Być może, że ta oświata wydaje dziś jeszcze nie jeden skutek chorobliwy, nie zdrowy, ale to nie jest jej winą, ale pochodzi ztąd, że te promienie od niedawna działają. Gdy ten stan przejściowy się skończy, oświata wyda prawdziwe i istotne korzyści. Szanowny poseł mówiąc o tem, co wpływa niekorzystnie na szkołę, przedewszystkiem podniósł fakt, który się sprzeciwia istotnemu stanowi rzeczy, bo podniósł, że szkoły dlatego się nie rozwijają, ponieważ im nadano charakter nieautonomiczny, ponieważ odjęto gminom prawa prezenty. Rzecz ma się przeciwnie, bo podczas, gdy dotąd gminy nie miały prawa prezenty, obecnie je mają i to w tych granicach i na tych podstawach, w których szanowny poseł je sobie życzył, kiedy mówił: „kto ponosi ciężary i kosztą, ten musi mieć prawa. Otóż dzisiejsza ustawa zachowała wyraźnie ten charakter prawa prezenty, skoro powiedziała, że jeżeli gmina lub obszar dworski $\frac{3}{4}$ kosztów ponosi, wtedy ma prawo prezenty.

Otóż tutaj o zmniejszeniu, o ukróceniu praw autonomicznych mowy być nie może, bo jeśli komu coś daję, czego nie miał, nie mogę powiedzieć, iż mu coś odjąłem, tylko muszę twierdzić, że mu coś dałem, choć przyznaję, że ze stanowiska rzeczonoego posła, można dążyć do rozszerzenia prawa prezenty gmin. Podniosę także rzecz niejednokrotnie omawianą, że szkoły nasze potrzebują tylko dziecko nauczyć czytać, pisać, rachować, a nadto musi być praktyczne. Kiedy się mówi o praktyczności szkoły, cóż się pod tem zwykle rozumie? Oto, że trzeba przedewszystkiem uczyć rolnictwa, uczyć pewnych przygotowawczych wiadomości do rolnictwa lub rzemiosł. Jestto także w ostatnich czasach tak chętnie jako pewnik przyjmowane. Dla mnie szkoła praktyczna nie jest ta, która uczy rolnictwa lub rysunków; dla mnie szkoła praktyczna jest ta, która odpowiada celowi. To jest cecha praktyczności szkoły. Szkoła praktyczna jest ta, która oświeca, a szkoła, któraby inny cel na pierwszy plan stawiała, któraby miała na celu tylko specjalne wykształcenie rolnicze lub rzemieślnicze, nie byłaby szkołą ludową we właściwym tego słowa znaczeniu i wtedy praktyczną nie byłaby. Mylą się ci, którzy twierdzą, że tych specjalnych wiadomości żądają gminy wiejskie; wprost prze-

ciwnie! Włościanie tego nie życzą sobie i nie bez pewnej słuszności mówią, że nam potrzeba się przedewszystkiem uczyć tego, czego nie umiemy, nie zaś tego, co my umiemy lepiej od nauczycieli.

Jeżeli jednak p. Herasymowicz żądał, a ja tu z nim zgadzam się, żeby nauka czytania była podawana na tle tych praktycznych wiadomości, to muszę podnieść, że tak się dzieje obecnie. Kto zajmuje się tą sprawą, musiał czytać książki odnośne, a kto czytał n. p. obie książki o nauce dopełniającej, musi przyznać, że bardzo znaczna część ustępów w niej odnosi się do rzeczy dla włościanina praktycznych, do hodowli inwentarza, uprawy roli, do nauki o materyałach i t. p.

Szanowny poseł powiedział dalej: za dużo gramatyki, historii, fizyki! Co do gramatyki zgadzam się z szanownym posłem, że ona w szkole ludowej jest zbyt ciężką, ale właśnie szanowny poseł z drugiej strony utyskiwał, że w szkole gramatyki ruskiej uczą za mało.

Czy to żądanie jest zgodne z założeniem?

Przechodzę do zarzutu co do historii. I to już było nieraz omawianem. Historii szkoła ludowa nie uczy. Ale dziwię się szanownemu posłowi, który tak słusznie i tak wysoko sztandar narodowy wywiesza, że nie historii jako osobny przedmiot, ale wiadomości z historii ze szkoły ludowej wykluczać chce. Szanownego kolegę rażą na egzaminach odpowiedzi uczniów z historii, mnie zaś przeciwnie, gdy jestem na egzaminie i gdy słyszę dziecko opowiadające o Szewczeniце lub historię Halicza i Lwowa, to bije mi serce radośnie, bo mam przekonanie, że na tle tych dziejów nie jedna kwestya bieżąca da się łatwo zrozumieć i załatwić.

Nie, nie ja się obawiam tych skutków z tego, jeśli dziecko będzie dzieje nasze znało i nie życzę sobie, aby znajomość tych dziejów ze szkoły ludowej była wykluczoną. (Brawo). Szanowny poseł powiedział w pierwszej części swej mowy, zanotowałem to dokładnie, „że w szkołach naszych jest za dużo idealizmu“, w drugiej części swej mowy, powiedział, „że to co się dzieje w naszych szkołach prowadzi do realizmu, do socyalizmu i innych tego rodzaju rzeczy“.

Proszę panów! Jest tu zadanie dla szkół naszych tak trudne, że obawiam się, czy mu kiedykolwiek podołać zdołają. Z jednej strony

zarzuca się szkole, że jest w niej za dużo idealizmu, a z drugiej strony, że jest miejscem, w którym się tworzy realizm i socjalizm, to właściwie czego się od nich żąda? Idealizmu ze szkół naszych wykluczać nie chcę. Przedewszystkiem jednak musimy się porozumieć co jest idealizm.

Jeżeli pod idealistycznym kierunkiem w szkole rozumiemy to, że ta szkoła oprócz pisania, czytania i rachowania ma jeszcze nauczyć dziecko kochać Boga i bliźniego, jeżeli ma ten kierunek idealistyczny na celu nauczyć dziecko poczuwania się do obowiązku wobec Boga i ludzi, narodu i ojczyzny, jeżeli ten kierunek ma dziecko nauczyć, że jest coś więcej jeszcze, dla czego człowiek na tym świecie żyje, niż zaspokojenie bieżących i codziennych potrzeb życia: to ja tego idealnego kierunku ze szkoły wyrzucić nie chcę, do niej coraz w szerszej mierze ja go chcę wprowadzić. (Brawo.) I powiem, jest go może za mało, a w tym idealnym kierunku nieważ się najlepsze zabezpieczenie, ażeby tego drugiego kierunku, o którym szanowny poseł mówił, w szkole nie było, a mam nadzieję, że tak jak dziś, tak i w przyszłości szkoły nasze wolne będą od tych chorobliwych prądów.

W jednym punkcie jestem zupełnie w zgodzie z szanownym posłem Herasymowiczem i przychodzę do właściwego powodu, dla którego głos zabrałem. Szanowny poseł powiedział, że życzy sobie większego wpływu, większego udziału w nauce religii ze strony duchowieństwa na szkołę.

Otóż proszę panów, co do pierwszej części stoję zupełnie na tem samem stanowisku.

I ja jestem tego zdania, że nauka religii w szkole ludowej nie stoi na tym stopniu, na którym stać powinna, i ja jestem zdania, że jest tu wiele jeszcze do zrobienia i sądzę, że religia powinna być głównym przedmiotem w szkole ludowej, sądzę, że przez wytworzenie ścisłego związku między szkołą a kościołem lub cerkwią, służy się tej szkole dobrze i uczyni się szkołą popularną między ludnością; ale dodam szanownemu posłowi, że jeżeli się w tej mierze mówi czy z żalem, czy z krytyką tu do ustawodawstwa, lub do administracji szkolnej, to sądzę, że adres nie trafnie wybrany. Ja przyjmuję tę myśl, ale zwracam się dla jej urzeczywistnienia z gorącą prośbą do duchowieństwa. Stósunki nasze w kraju nie są takie, jak gdzie

indziej. Tam duchowieństwo domaga się samo wpływu na szkoły, wpływu, którego mu w pewnej mierze odmawiają, u nas zaś społeczeństwo zwraca się z zaufaniem i miłością do duchowieństwa mówiąc: weźcie nasze szkoły w opiekę, pielęgnujcie naukę religii, bo to za główne żądanie szkoły uważamy a tak ustawy szkolne jak i sposób, w jaki się ustawę tę wykonuje daje wam do tego prawo i wszelką sposobność. To też miałem sobie za obowiązek stwierdzić; pod tym względem jego żądania i życzenia jego przyjaciół podzielane są nietylko przezemnie, ale mam głębokie przekonanie, że i przez ogromną większość tej Wysokiej Izby. Skończyłem. (Brawo)

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa p. Laskowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca Laskowski. Wysoka Izbo! Ze strony szanownych posłów Herasimowicza i Romańczuka wiele uczyniono zarzutów dzisiejszemu szkolnictwu. Na przeważną część tych zarzutów, wyczerpująco odpowiedział Członek Wysokiej Izby szanowny poseł hr. Stanisław Badeni, tak, że mnie z tego stanowiska nie pozostaje, jak niewiele już tylko spraw poruszyć.

Szanowny poseł Herasimowicz wystąpił przeciwko inspektorom okręgowym, nazwał ich satrapami, nazwał ich działalność sekaturą, nazwał działalność tych władz, które się przyczyniają do zamianowania tych inspektorów okręgowych protekcyjną. Gdyby szanowny poseł był przytoczył fakta, byłbym na fakta odpowiadał. Gdy jednak ogólnikowe zarzuty możnaby odnieść do wszystkich inspektorów, a imieniem Rady szkolnej krajowej skonstatować muszę, że wielu, bardzo wielu inspektorów okręgowych spełnia swoje obowiązki sumiennie, gorliwie i skutecznie, przeto takie ogólnikowe zarzuty muszą pozostać bez odpowiedzi.

Ale szanowny poseł poniósł, że jakiś tam inspektor przeniósł 30 nauczycieli. Owoż muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że żaden inspektor nie ma prawa, nie 30, ale ani jednego nauczyciela przenieść. Jeżeli się rozchodzi o nauczycieli rzeczywistych, to ich przenosi Rada

szkolna krajowa. Jeżeli zaś o nauczycieli tymczasowych, to Rada szkolna okręgowa. Zatem, ażeby jakikolwiek inspektor okręgowy kogokolwiek przeniósł, to dla mnie jest rzeczą niesłychaną. Podniósł też szanowny poseł, że znowu w jakimś tam okręgu pomiędzy nauczycielami zbierano składki po 1 zł. na to, ażeby sobie zyskać łaski i względy pana inspektora. Niestety! z wielkiem ubolewaniem muszę powiedzieć, że nie znam faktu, o którym szanowny poseł myśli. Gdyby fakt był znany, dałby możliwość Radzie szkolnej krajowej, ażeby porządek zrobiła. Muszę tu tylko nadmienić, że Rada szkolna krajowa jest stanowczo tego zapatrywania, że wszelkie zbieranie składek między nauczycielami jest niedopuszczalne a zwłaszcza, jeżeli idzie o dawanie prezentów dla przełożonego tych nauczycieli. A nawet Rada szkolna krajowa wydała surowy nakaz do władz podwładnych, ażeby bezwarunkowo niedopuszczały do tego rodzaju składek. Żał mi zatem bardzo, powtarzam to jeszcze raz, że szanowny poseł nie przytoczył faktu, bo byłbym przedstawił fakt Radzie szkolnej krajowej, a niewątpliwie z całą energią ukróconoby nadużycie.

Podniósł szanowny poseł Romańczuk, że inspektorowie okręgowi podstępnie wyludniają akta fundacyjne od gmin. Znowu faktu nie przytoczono, znowu muszę mówić akademicznie. Dotąd do Rady szkolnej krajowej nie wpłynęła usprawiedliwiona skarga na to, by którykolwiek z inspektorów przy organizacji szkół wyludzał akta fundacyjne od gminy. Wydarzył się wypadek, ale także nie potrzebuję przytaczać okręgu, gdzie inspektorowi okręgowemu taki zarzut uczyniono; to dało powód nawet, jak szanowny poseł Romańczuk nadmienił, do dochodzenia sądowno karnego, jednak rezultat okazał się taki, że prokurator państwa cofnął oskarżenie, bo nie było do postępowania karnego podstawy. Nadmieniono, że inspektorowie okręgowi, nakłaniając gminy do prestacyj nadobowiązkowych, powinni badać zamożność gminy. Ja twierdzę, że to nie jest rola inspektora okręgowego. Inny czynnik wchodzi tu w grę, mianowicie reprezentacja powiatowa, która przedewszystkiem musi akt fundacyjny zatwierdzić, zanim na mocy tego aktu Rada szkolna krajowa zorganizuje szkołę.

Dalej szanowny poseł wyraził życzenie, aby Rada szkolna krajowa powstrzymała organizację szkół. Nie wiem, o ile życzenie to szano

wnego posła odpowiada istotnie życzeniu Wysockiej Izby; ja tylko nadmienić muszę, że Rada szkolna krajowa jak wszędzie tak i w tej mierze postępując zgodnie z intencją Sejmu, organizuje przynajmniej 150 szkół rocznie, a to dlatego, że właśnie Wysoki Sejm dał w rezolucyi polecenie Radzie szkolnej krajowej, ażeby najmniej 150 szkół rocznie organizowano. Również wydaje się nieuzasadnionym zarzut, jakoby tu w organizacyi szkół grała rolę fałszywa ambicya inspektorów okręgowych. Nie ulega wątpliwości i tu otwarcie przyznaję, że gdzie inspektor okręgowy spełnia sumiennie swoje obowiązki i stara się o to, ażeby w jego okręgu było jak najmniej gmin, nie należących do żadnego związku szkolnego, tam Rada szkolna krajowa poczytuje to inspektorowi okręgowemu za zasługę. Ale jeżeli tego rodzaju ambicya kieruje inspektorem okręgowym przy organizacyi szkół, to tej ambicyi tylko przyklasnąć można. (Brawo).

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Zi wsich mojih zamtiv ja uczuw iz storony c. k. Prawytelstvennoho komisara widpowid' jedyno na toj, szczo neraz pry zakładaniu szkił nakłoniuje sia hromady do prestacyj, perechodiaczych hranyci ich możnasty. A imenno distawjem widpowid' taku, szczo wprawdi buło w odnim okruži protiv inspektora nawit' donesenie do prokuratorji, aże prokurator derżawnij widstupyw wid skarhy, bo okazała sia, szczo donesenie ciłkom bezosnowne. Risenje c. k. krajewoho sudu. karnoho w tij sprawi ja maju tut w swoich rukach, a w nim stojit, szczo sud ne prychyływ sia do wwdenia ślidstwa bilšie zi wzhladiw formalnych, odnakoż skonstatowaw wyrazno, szczo zobowiazanie hromady i akt fundacyjnij fałszywo buły ułożeni.

Na zamit c. k. komisarja prawytelstvennoho, szczo ostateczno potomu akt fundacyjnij musyt buty zatwerdzenij radoju powitowaju, muszu skazaty, szczo ne zawsihdy sia tak dije, a czasto, może nawit' najczastijšie, Wydił powitowij wyruczaje w tim Radu powitowu, chotij włastywo w takij sprawi wyruczaty ne powynen. Ale chot'by vse zatwerdžuwała i powna rada, to z toho ne wychodyt, szczo inspektor okružnij ne maje braty wzhlad na dyistnu możnist' hromady i na jeji suprotjwlanje i szczo

słytoju swojeji urjadowoji powahy maje wpły-
waty na hromadu z jeji szkodoju. Ja muszu
zaznaczyty, szczo inspektor okružnyj maje pered-
wsim staraty sia o to, szczo aby założyty szkołu,
a ne o to, szczo aby koncze fond krajewyj szcza-
dyty. Szczadzenie samo soboju jest dobre, ale
ono powynno maty swoju miru i treba uważaty
takoz na to, szczo aby ne wyzyskuwaty hromad i
ne zneochoczuwaty ich do szkoły.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński
ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Ne za-
pysawjem sia do hołosu pry generalnoj debati
odnakoż widpowid' (i ton widpowidy), jakuju
uczujem z ust komisara prawytelstwennoho,
sponukuje mene, szczo bym zwernuw uwahu Wy-
sokoho Sojmu na widpowidy wyskazani czerez
komisara prawytelstwennoho. Zamity pidneseni
czerez p. Herasimowicza po najbilszoi czasty
zbuw komisar prawytelstwennoj toju uwahoju,
szczo besidnyk ne podaw faktiw, to jest po na
zwyszczu i po ymeny ne wyminyw uczytela in
spektora i miscewist'. Prypomynaju, szczo p.
Herasimowicz wyraźno zaznaczyw, szczo brydyt
sia denuncjacjamy, szczo ne jest ricejeju posła
w Sojmi imena wywodyty. Jesły p. komisar pra-
wytelstwennoj dyjstno żadnyj perekonaty sia,
czy to prawda, to może, bo jest jensza doroha
dijty do objektywnoho wykrytia prawdy. Ne ho-
dyłoś wyzywaty i prytyk dawaty posłowy, szczo
imen ne wyminyw. Pomiż zamitamy pidnesenemu
czerez p. Romańczuka najtiaższyj może zamit
buw toj, szczo administracia derżawna ne pry-
chylna proświti ludu i szczo nawit' uczyteliw,
kotoryj sprawoju proświty po za szkołoju sia
interesujut, potiahaje sia do otwiczalnosti i szczo
pewnem jest, toje im sia wminuje w zło. Na
toje ne widpowiw p. komisar prawytelstwennoj
ani odnym słowom, i ja toje konstatuju i kon-
statuju takoz, szczo pohlady besidnyka, kotoryj
pered nym howoryw, wysoko poczttennoho posła
Stanisława Badenioho w tym punkti ne schodiat
sia z pohladamy p. komisara prawytelstwennoho
odze i sfer prawytelstwennych. Czulyśmo szczo
posoł Badeni tak jak my horjaczno bażaje rozwoja
czytańen jako instytucyj kotri szkoli tilko pomo-
czeju staty możut' i kotrych dialnist' pożyteczna.

C. k. radca Namiestnictwa Kazimierz La-
skowski jako c. k. komisarz rządowy. Proszę
o głos.

(Głosy: proszę o zamknięcie dyskusyi).

J. E. hr. Marszałek. Wniosku tego o
zamknięcie dyskusyi nie mogę poddać pod gło-
sowanie, ponieważ po zażądaniu głosu przez p.
komisarza rządowego dyskusya na nowo zostaje
otwartą. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. radca Namiestnictwa Kazimierz La-
skowski jako c. k. komisarz rządowy. Spot-
kał mię zarzut ze strony szanownego p. ks. Si-
czyńskiego, że na jeden z zarzutów podniesionych
przez poprzedniego mowcę nie odpowiedziałem
mianowicie na zarzut, że jakiś nauczyciel za
mieszanie się w sprawy gminne został przenie-
siony. Znowu nie mam faktu i znowu na tego
rodzaju zarzut nic odpowiedzieć nie mogę.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o
zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem
dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Dy-
skusya zamknięta. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Może buty szczo
dyskusya ne bułaby prybrała takich rozmiriw
jaki prybrała, jesły by my były meńsze dyplo-
matami. Ja staju pered Wysokowo Sojmom i
skażu „mea culpa“ bo ja własnywo my wynni, bo
my wsehda pered tim i tak budem postupowaty
na buducznist', bułyśmy nepryjatelom pidnosze-
nja w Sojmi spraw osobystych, „nomina bo
sunt odiosa“ i to ne jest delikatno, pidnosyty
imenna tych, kotory ne sut w możnosty sia bo-
ronyty. I to jest pryczynuju, szczo moi pryjатели
politycznyj, o skilko to buło możlywe, pomynuly
nawedenje imen i mistcewostej z kotorychby na
imena można buło zakluczowaty. Ale predciń
aż nadto jasno buła pidnesena miscewist jak
n. p. w sprawi kołomyjskoj i w sprawi Czerne-
łyć, hde dumaju szczo p. komisar prawytelstwen-
noj trocha za mało skazaw, jesły zrobyw zamit,
szczo z naszoi storony fakta ne były pidneseni,
protywno i fakta i lya były zamarkowani.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna
zamknięta. Zanim dam głos sprawozdawcy,
oświadczyć muszę i mam nadzieję, że Wysoka
Izba tudzież p. wnioskodawca słuszność memu
twierdzeniu przyznają, że rezolucya złożona
przez p. Herasimowicza jest niedopuszczalną.

Sam p. wnioskodawca oświadczył, że po-
ruszył tę samą sprawę, jaka była stawiana na

jednym z poprzednich posiedzeń Sejmu przez p. Antoniewicza.

Regulamin w §. 42 orzeka:

Wnioski samoistne przez Sejm odrzucone nie mogą być ponawiane na tej samej sesji sejmowej.

a §. 37 orzeka (czyta):

„Wniosek dostatecznie nie poparty uważanym będzie za usunięty“.

zaś §. 38 (czyta):

„Jeżeli Sejm nie oświadczy się za odesłaniem do komisji wniosek uważanym będzie za odrzucony“.

Nie mogę więc w obec tych postanowień regulaminu jak tylko rezolucję postawioną przez p. Herasimowicza uważać za ponowienie tego wniosku, który już nie uzyskał poparcia i rezolucya ta zatem za odrzuconą musi być uważana.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołós do formalnoho traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Zdaje się meni, szczo rezolucja p. Herasimowicza riżnyt się wid wnesenia, kotore ne buło poperte. Tamtoje buło wystosowane do Sojmu a w rezolucyi p. Herasimowicza jest wozwanie do prawytelstwa. Może tot pid wzhladom jurydycznym odno i to samo, ałe zdaje meni się, szczo zachodyt tut riżnycia i dlatoho apeluju do Wysokoj Pałaty, aby Wysoka Pałata tuju sprawu załahodyła.

J. E. hr. Marszałek. Mam pod ręką brzmienie wniosku jednego i drugiego, wypowiedziana w nich myśl jest identyczną, zresztą powołuję się na oświadczenie samego wnioskodawcy, który rzekł, iż żałuje, iż wniosek p. Antoniewicza upadł i że go na nowo podnosi. Tego regulamin nie dopuszcza, dlatego co do kwestyi formalnej uważam ją za załatwioną a głos daję p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Dr. Ma dejski. Ja przede wszystkim chciałbym się załatwić z budżetem i dlatego odpowiem na uwagi szan. zastępcy rządowego, bo te odnoszą się wprost do cyfer budżetowych. Komisya budżetowa proponuje pewne skreślenie przy pozycyi, przeznaczonej na dodatki pięcioletnie dla nauczycieli. Szanowny reprezentant rządowy przy tej sposobności podał przyczyny, dla których nie ma przeciwko tej propozycyi nic do zarzucenia i od razu za-

znaczył, że mimo tego, iż najgorętszem powinno być życzeniem, ażeby te dodatki były w całej sumie wydawane, jednak przyznać mnsi że oszczędności przez nas obliczone są prawdopodobne. Że i komisya budżetowa najgorętsze ma życzenie, ażeby rzeczywiście cała ta rubryka była wydana, to chciałbym właśnie z tego miejsca skonstatować, bo pod tym względem nie było w komisji budżetowej żadnej różnicy i nie wątpię, że Sejm to samo życzenie podzieli.

Z drugiej strony chciałbym się zwrócić przeciw niektórym wywodom szanownego posła Romańczuka, odnoszącym się do tej pozycyi dodatków pięcioletnich.

Szanowny poseł był na tyle lojalnym, że w komisji budżetowej wyraził nadzieję, (a może i cokolwiek dalej poszedł), mianowicie, ażeby w wymiarze tych dodatków nie kładziono znowu takiej wagi przy interpretacji na to, czy rezultat pracy nauczycielskiej jest skuteczny, ile na to głównie, czy praca była gorliwą. Mnie się zdaje, że to jest kwestya już przesądzona, bo inaczej brzmiała dawniejsza ustawa szkolna pod tym względem. Mianowicie pozwalała ona radzie szkolnej wypłacać dodatki pięcioletnie w tedy, gdy praca nauczyciela była odpowiednią, terazniejsza nowa ustawa szkolna żąda wprost, ażeby praca nauczyciela była skuteczną. Zdaje mi się, że w tem nuansowaniu, jakiego Sejm dokonał, leży wskazówka dla rady szkolnej krajowej tak stanowcza, że w komisji budżetowej wszyscy inni członkowie oprócz p. Romańczuka, a zdaje mi się i Sejm w konsekwencji myśli, którą wyraża nowa ustawa szkolna, nie zgodzili by się na to, żeby rada szkolna inaczej interpretowała tę ustawę, jak tylko w sposób, który ściślej te wymagania ustanawia, niż dawniejsza ustawa szkolna.

Co do pozycyi wydatku na siły nadetatowe szanowny zastępca rządu oświadczył, że przypuszcza, iż gdyby pomimo nieprawdopodobieństwa znalazło się na rok 1890 tyle sił nadetatowych, że wszędzie, gdzie potrzeba, nauka byłaby udzielana, wtedy przekroczenie tej rubryki byłoby przez Sejm niewątpliwie jako uzasadnione uznane i przyjęte. Skoro wydatek ten jest na ustawie oparty, to rzeczą jest naturalną, że Wysoki Sejm ani w tej chwili nie mógł mieć na myśli tego, ażeby zakreślać ramy budżetowe, poza które radzie szkolnej przekraczać nie wol-

no ani w przyszłości wpływać na tę rubrykę bynajmniej nie chciał. Szanowny zastępca rządu podniósł co do rubryki przyborów szkolnych naukowych swoje obawy. Skreślono tam kilka tysięcy z powodu, że jak mniemano obrazy poglądowe nie będą mogły być w r. 1890 ani skontraktowane ani dostarczone. Zastępca rządu powiedział, że rada szkolna ma już ofertę od przedsiębiorstwa krajowego na te obrazy poglądowe, ale że w tym roku zapewne nie mogłyby one być uskutecznione w całości więc ostatecznie zgadza się na skreślenie. Ja przyznaję, że z wielką wdzięcznością dla rady szkolnej krajowej usłyszałem to, bo bardzo rozumieć, że rada szkolna krajowa, która pod względem zakupna przyborów naukowych wogóle położyła dotąd już bardzo wielką zasługę, dba o to starannie, ażeby z tej zasługi nic nie uronić. Kiedy dawniej rzucało się pieniądze krajowe a bardzo mało przyborów naukowych szkoły za to miały, to rada szkolna z własnej inicjatywy spostrzegłszy to i ująwszy w system dzisiaj postępuje tak, że każda szkoła przychodzi pomału i oszczędnie do wszystkich przyborów naukowych a prócz tego stara się ona o to, ażeby przybory były wykonywane przez przedsiębiorstwa krajowe. Dlatego z wielkiem zadowoleniem służyłem wywodów pana komisarza rządowego.

Co do wywodów Członków Sejmu, to nie odnosiły się one do budżetu, to jest do cyfry. Mnie się już nieraz zdarzyło, że na tem miejscu, jeżeli jako sprawozdawca komisji budżetowej pozwoliłem sobie wnieść w imieniu komisji jakąś rezolucję wychodzącą poza ramy cyfr, wtenczas ze strony Wysokiego Sejmu powiedziano mi, „brak ci jest kompetencji, to czego żądasz należy do komisji szkolnej“. Mógłbym dziś na odwet zasłonić brakiem kompetencji, bo o cyfrach nie było mowy. Zresztą mowcy, którzy mówili, zwracali się do rządu. W imieniu rządu odpowiedział pan zastępca rządu, a o ile przemówienia nie odnosiły się do rządu, już odpowiedział na nie Członek Sejmu, znakomity znawca szkolnictwa ludowego. Ale parę słów mimo to niechaj mi wolno będzie powiedzieć a to z następującego powodu. Jako długoletni referent spraw budżetu szkolnego w Sejmie z wielką uwagą słucham zawsze i dziś służyłem każdego mowcy, a zwłaszcza tych, którzy w sprawie szkolnictwa po raz pier-

wszy przemawiają. Bo dla sprawy tak ważnej, dla sprawy, którą kraj cały tak miłuje, pożądanem jest słyszeć nowe poglądy. Można się bowiem spodziewać, że w nowych poglądach znajduje się nowe tory, nowe kierunki. Z przyjemnością konstatuję poważny ton, który przebijał z mowy tego, który w dyskusji o budżecie krajowym dzisiaj po raz pierwszy mówił, to jest p. Herasimowicza.

Nie będę przechodził wszystkich punktów jego przemówienia, ale tylko zwrócę się do jednego. To co szanownemu mowcy odpowiedział p. Badeni pod względem realizmu i idealizmu, to jest taką prawdą, że chociaż powiedział to i dobrze i ładnie, i ja jeszcze kilka słów dorzucić pragnę, chociażby mniej dobrze i mniej ładnie, ażeby nie tylko na ławie posłów, ale i z tego miejsca kwestya tak bardzo ważna a po raz pierwszy w Sejmie dotknięta, jednolity znalazła wyraz.

Proszę Panów! Długo o tem rozwozić się nie potrzeba, ale każdemu myślącemu nastęrcza się dzisiaj pytanie bardzo poważne: dokąd doprowadzi nas ten realistyczny kierunek, który przebiega świat od jakiegoś czasu we wszystkich pracach społeczeństwa. Człowiek myślący szuka środków, ażeby temu prądowi, który z pewnością zgubę społeczeństwu niesie, koniecznie przeciwstawić skuteczne antidotum. I jakież? Oczywiście idealizm. A kiedyż, Panowie, wszczepić można w społeczeństwo idealizm skutecznie, jeśli nie wtedy, gdy człowiek z natury swojej jest jeszcze tak wrażliwy — bo młody, że wszystko, co piękne co ładne i szlachetne, daleko szybciej i głębiej przyjmie niżli kiedykolwiek indziej.

A to, panowie, ważnem jest nietylko dla samego ludu, jakkolwiek i dla niego nader wielką ma wagę, ale proszę wziąć na uwagę, a mam i własne doświadczenia, które zawód mój mi przyniósł, z warstw naszego ludu płyną coraz większe i coraz szersze potoki, które garną się do szkół średnich i wyższych i ze szkół tych przechodzą na posterunki w społeczeństwie rozliczne a ważne, dochodząc nieraz bardzo wysoko. I czyż to nie jest wielkiej wagi rzeczą, żeby tam, gdzie tacy ludzie pierwsze wrażenia otrzymują, idealizm był im wszczepiany? Jeśli obok tego prądu, który i tak już jest, będziemy jeszcze wszczepiać materyalizm, czyż nie przy-

spieszmy tej ruiny, od której chcemy społeczeństwo i ludzkość ochronić?

To było by co do kwestyi idealizmu i realizmu.

Zgadzam się, jak dotąd zgadzał się niejednen z szanownych posłów, którzy w dyskusyi budżetowej przedtem mówili, że pracować należy nad tem, ażeby nauka w szkołach ludowych szła w kierunku praktycznym. Prawda, że nie wszyscy rozumiemy przez to jedno i to samo; ale tego dążenia nie można znowu w każdym razie brać tak strasznie dosłownie. I nauczycielowi ludowemu potrzeba zostawić pewną swobodę. Z drugiej strony nie należy zbyt generalizować, bo każde generalizowanie sporadycznych wypadków poprostu doprowadza do czegoś, co nie jest prawdziwem, co się nie zgadza z rzeczywistym stanem rzeczy. No, zapewne gdybyśmy n. p. nakazali wszystkim nauczycielom, ażeby we wszystkich szkołach żeńskich uczyli z całą dokładnością procesu chemicznego rosółu — jakto zauważył szanowny poseł — to byłoby to niewątpliwie przesadą. Ale jeśli tu i ówdzie zdarzy się przypadek, może nie tak jaskrawy, jak go tu opowiedziano, że dziewczyna która nauczyła się rozumieć chemiczne działania gotowania rosółu, przyjmie potem służbę jako kucharka i wobec pani swojej wystąpi z wykładem teoryi procesu chemicznego w rosółu, to koniec końcem może to niekiedy dobry skutek wydać, że owa pani, która o takim procesie nic nie wiedziała, weźmie potem książkę do ręki i coś więcej się z chemii nauczy. To znaczy, że, podnosząc poziom oświaty ludowej, działa się przez to pośrednio dobroczynnie i na społeczeństwo wyższe.

Jeszcze druga rzecz, o której chciałem mówić. Szanowny mowca dużo mówił o systemie protekcyjności. O tym systemie mówi się, słyszy się w ostatnim dziesiątku lat, na który to dziesiątek i szanowny poseł nacisk położył, mówią tak także nasi przeciwnicy polityczni w Wiedniu. Ja, moi panowie, mam o tem takie wyobrażenie a mogę o tem cokolwieczek jako znawca mówić, bo służyłem czas dłuższy w takich urzędach, w których się awansuje. Są przy administracyi dwa systemy: albo ten, że awansuje się podług starszeństwa, albo ten, że awansuje się podług zasług, zdolności i kwalifikacyi.

Jeżeli się przyjmie system starszeństwa, wtenczas, ale tylko wtenczas, zarzutów protekcyj-

ności nie słyhać, to prawda; ale też Panowie nasze społeczeństwo zostawało niestety długo pod rządem systemu starszeństwa. Dzisiaj jeszcze w wielu kierunkach ten system jest zakorzeniony. Ale kto go zna, kto wie, jakie on ma następstwa, ten przyznać musi, że jest on największą zgubą każdego społeczeństwa zawsze, a największą wtenczas, kiedy tak jak u nas dzielnych ludzi pilno potrzeba.

Natomiast jeżeli urzędników posuwa się według pilności, gorliwości, zdolności i w ogóle kwalifikacyi, wtenczas nigdy nie jesteśmy w stanie uchronić się od tego, że tu i ówdzie komuś to się podobać nie będzie i że zarzuci protekcyjność. To jest rzecz bardzo naturalna. Jeżeli n. p. na jedną opróżnioną posadę podaje się czterech kandydatów a z pomiędzy nich wybiorą tego, którego kwalifikacya jest najlepsza, to już jest trzech małocontentów a jeśli ci trzej są wiekiem starsi, to szeroko po społeczeństwie rozniosą oni niezadowolenie właśnie dlatego, że są starszymi a uważają się co najmniej za tak znakomitych, jak ten, który został mianowanym. Mimo to jestem absolutnym zwolennikiem systemu posuwania według zdolności, gorliwości kwalifikacyi, ale i wiem zarazem, że ten system naraża się zawsze na zarzut protekcyjności.

W naszym społeczeństwie, jeśli się zacznie gospodarować wedle starszeństwa, bardzo złe skutki się osiągnie.

Nam trzeba się wziąć do innego systemu; jeżeli się Rada szkolna krajowa tego systemu trzyma, niech sobie nie robi z tego, że jej protekcyjność zarzucają. Z tego, że zarzuty takie są, nie wynika, żeby ten system, który Panowie nazywacie protekcyjnym, potępić.

Inna jest rzecz z konkretnymi nadużyciami. Te przy każdym systemie są, była o tem mowa w Sejmie niejednokrotnie. Ale trzeba mieć odwagę nadużycia w swoim czasie i w swoim miejscu do władzy przełożonej nieść. Tu przyznaję racją zasadzie i broniłem jej zawsze, że w Sejmie o nazwiskach się nie mówi. Na to jest inna droga poza Sejmem i w takim razie jestem przekonany, że jeśli ludzie u nas mieli więcej odwagi, niż mają i nie kryli się pod pseudonimami i anonimami lub artykułami dziennikarskimi bez nazwiska, za które sami nie odpowiadają wcale a moralnie właściwie nikt nie odpowiada, toby u nas w ogóle lepiej się działo,

Jednej jeszcze nowości szanownego mowcy nie mogę pominąć, ale przyznam się, że ta nowość przykrą mi była, mianowicie życzenie mowcy, żeby Rada szkolna krajowa nie tak bardzo spieszyła się z zakładaniem nowych szkół.

Szanowny mowca musi niezawodnie pamiętać z przeszłości naszej, że w tej Wysokiej Izbie toczyły się o tę kwestyę bardzo żwawe rozprawy i objawiło się życzenie w Sejmie, aby przyspieszono zakładanie szkół tak silne, że ostatecznie znalazło swój wyraz w bardzo stanowczych wezwaniach do rządu. Rada szkolna (a jest to jedną z ważniejszych jej zasług) w ostatnich latach z taką szybkością prowadzi organizacyę szkół, że Wysoki Sejm z tej działalności jej dotąd był zawsze zupełnie zadowolony. Mam też nadzieję, że mimo to, iż szanowny poseł wyraził inne życzenie, Rada szkolna w tym ferworze nie ustanie, i że my koniec końców niezadługo dojdziemy do tego, że w każdej gminie będzie szkoła, do której dzieci będą mogły być posyłane. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):
A. Wydatki

krajowego funduszu szkolnego na rok 1890.

Dział I.

Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych.

Rubryka I. poz. 1 do 3. Na pokrycie nie- doboru z powodu płac i dodatków na pomieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek etatowych, tudzież z powodu wynagrodzenia za naukę religii, na podstawie preliminarzów Rad szkolnych okręgowych 413.837 zł.

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Zabyraju hołos, szczo- by korotko pojasnyty faktyczni, a ne syłoju ustaw unormowani widnosyny duszpastyriw jako katecheti w do szkoły i zarazom podiakowaty dostojnomu po słowy grafowy Stanisławowy Badeniomu, za jeho szczyre wozwanie do duchow- eństwa, szczo by i na buduce sowistno i re- telno spowniało swij obowiazok uczytelskij w szkoli. Diakujuczy dostojnomu posłowy za jeho serdecz- ni słowa, ne mohu nezaprymityty, szczo ony zakluczujut w sobi i jakus hadku, bud' toby du-

choweństwo ne spowniało tych swoich swiatych obowiazkiw. Otże ja mohu zawiryty, o skilko meni to znakome, bo ja ślidyw za seju sprawo- ju, szczo ne spowniajut swoich obowiazkiw tilko taki duszpastyri, kotri dosiahnuły hłubokoj starosty i syłoju toj starosty prenewołenyi nauku religii w szkoli załyszyty. A w zahali zawertaju uwahu Wysokoho Sojmu na te, szczo duszpastyr w perszym riadi jest poklykanyj spowniaty swoi obowiazki duszpastyrski, potom nauczaty religii w cerkwi, wzhladno w kosteli, a ostateczno zły- sznyj czas poświęatyty nauci religii w szkołach. Tyi obowiazki duszpastyri spowniajut i dalsze na tak szczyru zaochotu spowniaty budut.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, roz- prawa zamknięta; pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę I. pozycyę 1 do 3, odczytaną przez pana sprawozdawcę w wysokości 413.837 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubryka II. pozycya 4. Na mniejsze po- trzeby szkolne i urzędowe 39.641 zł.

Rubryka III. poz. 5. Na przybory naukowe 5.530 zł.

Rubryka IV. poz. 6. Na konferencyę okrę- gowe 18.126 zł.

Rubryka V. poz. 7. Na biblioteki okręgo- we 4.125 zł.

Rubryka VI. poz. 8. Na rozmaite wydatki 11.196 zł.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rubryki II.? (Nikt). III.? (Nikt). IV.? (Nikt). V.? (Nikt). VI.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad temi rubrykami zamknięta. Kto je przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. do VI. włącznie są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubryka VII. poz. 9., 10. Na utrzymanie szkół nowych 16.956 zł.

P. Dr. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja muszu pojasnyty słowa p. Herasymowycza szczo do osnowuwania

nowych szkół. Ja ne wyobrażaju sobi, szczooby win rozumiw ich w toj sposib, szczo win jest protywnyj orhanyzowaniu nowych szkół, ale chotiw, szczooby ta orhanyzacya weła sia w pewnij systemi, szczooby staraty sia peredowsim, aby do nowych szkół było wsio otwitno prysposoblene, aby ne traflało sia tak, szczo wprawdi szkoła jest zorhanyzowana, budynok postawlenyj, odnako szkoła ne czynna, bo n. p. nema uczytela. A pokazuje sia własne i z poślidnoho sprawozdania Rady szkolnoji krajewoji, szczo dosy jest' u nas znaczne czysło szkół narodnych neczynnych, meże inczymy i z toji pryczyny, szczo nema do nych uczyteliw. Otoż dumaju, szczo tak to p. Herasymowycz rozumiw.

Szczo do mene, to muszu skazaty, szczo ja osnuwuwaniu nowych szkół netilko ne jeśm protywnyj, ale o skilko ti szkoły należyto możut buty obsadżeni, radbym, szczooby jak najbilsze nowych szkół zawodyty, szcze w bilszij miri, jak dosy dije sia. Bo wprawdi jest uchwała, szczooby Rada szkolna osnowuwała szczo roku 150 szkół, odnakoż pokazuje sia z jeji sprawozdania, szczo tak ne dije sia. O skilko sobi pryhaduju, w poślidnim roci osnowano łysze 96, a w pered poślidnim szczoś 100 szkół; seż do czysła 150 jeszcze daleko.

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa p. Kazimierz Laskowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Radca Namiestnictwa Kazimierz Laskowski jako komisarz rządowy:

Wysoka Izbo! Szan. p. Romańczuk podniósł zarzuty przeciw Radzie szkolnej krajowej, na które muszę odpowiedzieć.

Istotnie w sprawozdaniu, jakie mają pp. posłowie w ręku, jest wykazanych 37 szkół nieczynnych z powodu braku kandydatów nauczycielskich. Jak wiadomo, Wysoki Sejm w latach poprzednich uchwalił rezolucyę, aby sił nadetatowych nie było w tych okręgach, gdzie są szkoły nieczynne dla braku nauczycieli. Otoż muszę tu nadmienić, że jak zawsze tak i w tym względzie rada szkolna krajowa, postępując w myśl życzeń Wysokiego Sejmu, wydała odpowiednie zarządzenie, które jest już obecnie wykonane, tak że tylko co do dwóch szkół zachodzi wątpliwość, ażali będą mogły być czynne w bieżącym półroczu.

W mojem poprzednim przemówieniu nadmieniłem, że rada szkolna krajowa w myśl intencji Wysokiego Sejmu rocznie organizuje co najmniej 150 szkół. P. Romańczuk odwołując się na drukowane sprawozdanie rady szkolnej krajowej powiada, że w roku bieżącym rada szkolna krajowa nie zorganizowała 150 szkół. Ja muszę na to odpowiedzieć, że zorganizowano znacznie więcej niż 150 szkół, a imienny wykaz do sprawozdania dodany obejmuje te tylko szkoły, które weszły w życie w roku bieżącym lub które we wrześniu w b. r. w życie wejść miały. Rada szkolna krajowa, uwzględniając stosunki miejscowe, częstokroć ubóstwo gminy, organizuje niektóre szkoły, gdy są po temu wszystkie warunki, ale w orzeczeniu organizacyjnem oznacza że szkoła dopiero po roku lub dwóch latach, w życie wejść ma; takie szkoły wykazem wspomnianym nie są objęte, choć jako zorganizowane liczone być muszą. Skończyłem.

J. E. hr. Marszałek. Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że cała obecna rozprawa jest wznowieniem rozprawy ogólnej, która już zamkniętą została.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Jeżeli p. Romańczuk, o czym nie wątpię, był upoważniony do dania wyjaśnienia za p. Herasymowicza, to przyjmuję do wiadomości z wielkiem zadowoleniem. Co się zaś tyczy kwestyi, o której wspomniał, że dużo jest szkół nieczynnych, niewiem czym dosłyszał i dobrze zrozumiał, że mówił, „iż głównie z powodu braku nauczycieli“. Tego nie można powiedzieć, że szkoły są nieczynne głównie z tej przyczyny. Wykaz bowiem ostatni z r. 1889 powiada, że 171 szkół było nieczynnych z powodu braku budynku szkolnego lub odpowiedniego pomieszczenia, a 37 dla braku nauczycieli.

Częste są wypadki nieczynności szkół dla braku budynku, niż wypadki dla braku nauczycieli. Co się tyczy szkół zorganizowanych i wprowadzonych w życie w roku ubiegłym, mam daty dokładne i autentyczne z rady szkolnej krajowej. Oto w roku 1888/9 zorganizowano nowych szkół 173, z tych 99 filialnych a 74 etatowych.

Z tych po dziś dzień, — bo wykaz jest z przed tygodnia, weszło w życie 136 szkół, t. j. 75 filialnych a 61 etatowych i jeśli kogo

z panów interesować to będzie, to przeciętny koszt jednej szkoły wynosił 176 zł. 26 ct.

P. Romańczuk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Pan sprawozdatel ne rozumiw mene i skazaw, szczo ja hołowno prypysuwaw welyke czysło szkił neczynnych nedostecznomu czysłu uczyteliw. Ja ne skazaw, szczo to hołowna pryczyna, ale szczo odna pryczyna meży inszymy.

Pry tim pozwolu sobi widpowisty na zakid p. Marszałka, bud'to by ja wznawlaw dyskusyju generalnu, szczo ja toho ne robyw: ja stricte trykaw sia tilko toi rubryky, nad kotroju wela sia dyskusya. Rubryka maje napys: O osnowaniu nowych szkił. Otże ja tilko o osnowuwaniu nowych szkił howorywjem i po za ramy dyskusyi specyjalnoj ne wychodyw.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje rubr. VII. poz. 9. i 10. w wysokości 16.956 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): Rubr. VIII. poz. 11. Na płace i dodatki na pomieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych 215.725 zł.

Rubr. IX. poz. 12. Zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych 20.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do Rubr. VII. i IX.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubr. VIII. i IX., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):
Dział II.

Wydatki własne krajowego funduszu szkolnego.

Rubr. X. poz. 13, 14. Substytucye 12.000 zł.

Rubr. XI. poz. 15 do 18. Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korpocye 3.775 zł.

Rubr. XII. poz. 19. Adjuta —

Rubr. XIII. poz. 20, 21. Remuneracye i zapomogi 29.525 zł.

Rubr. XIV. poz. 22. Remuneracye zmienne dla inspektorów okręgowych 2.000 zł.

Rubr. XV. poz. 23, 24. Podatki i daniny 650 zł.

Rubr. XVI. poz. 25. Koszta podróży i dyety 1.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do przeczytanych rubryk? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubr. X. do XVI. włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): Rubr. XVII. poz. 26 do 28. Dodatki pięcioletnie 164.242 zł.

P. Dr. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Poważanyj p. sprawozdatel zamityw, szczo bud'to moje wyskazanie szczo do dodatków 5-litnych stoit w superecznocy z teperisznoju ustawoju szkilnoju. Ja pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo dawna ustawa howoryła o służbi „nenahannoj“, a teperisznaja mowyt o „uspisznoj“; ja ne chozczu poworotu do dawnoji ustawy i dla mene bułoby newystarczajucze, kołby uczytel distawaw dodatek za to, szczo łysze nenahanno wypowniaje słuźbu; ja chozczu i tak kazawjem, aby jeho słuźba ne tilko buła nena-hanna, ale takož zadowalajucza abo rewna.

Ala ja zwernuw uwahu na te, szczo nedostatok pownoho uspicha może pochodyty i ne z wyny uczytela, a w takim razi należałoby uważaty i wzhlad maty na rewnist' i na zadowalajuczu słuźbu uczytela.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Ja myślę, że kwestya ta w ten sposób postawiona, jest albo czysto teoretyczną, albo jeżeli jest praktyczną, to tylko ma na celu łagodniejsze lub surowsze zastosowanie ustawy. To jest subtelność, odróżniać tak ściśle u nauczyciela pracę gorliwą od skutecznej. Czy to da się pomyśleć, ażeby praca była doskonała, a mimo to bezskuteczna z przyczyn leżących po za nauczycielem? Najczęściej, jeżeli nauczyciel jest gorliwym i spełnia swoje obowiązki, jak należy, to jest i skutek, a jeżeli nie ma skutku, to widać, że nie spełnia on obowiązków. Okoliczność, od której zależy nieskuteczność pracy mimo gorliwości nauczyciela, Rada szkolna krajowa z pewnością w każdym wypadku uwzględni. Rozchodzi się więc głównie o to, czy ustawa ma być łagodnie,

czy ściśle stosowaną. Komisya jest tego zdania, ażeby była ściśle stosowaną.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę XVII, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubr. XVIII. poz. 29. Dodatki do funduszu emerytalnego	12.800 zł.
„ XIX. poz. 30. Emerytury	5.900 „
„ XX. poz. 31—49. Dary z łaski	3.541 „
„ XXI. poz. 50, 51. Potrzeby szkół ogólnej natury	1.000 „
„ XXII. poz. 52, 53. Rozmaite wydatki	250 „
„ XXIII. poz. 54, 55. Zasiłki na budowę szkół	15.000 „
Ogólna suma wydatków	996.819 zł.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki od XVII. do XXIII. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

B. Dochody

krajowego funduszu szkolnego na rok 1890.

Rubr. I. poz. 1—10. Odsetki od kapitałów	14.075 zł.
„ II. poz. 11—15. Dochody z dóbr, realności i innych praw	171 „
„ III. poz. 16—18. Dodatki	530 „
„ IV. poz. 19. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych	2.835 „
„ V. poz. 20. Zapisy i darowizny	— „
„ VI. poz. 21. Taksy od spadków	9.600 „
„ VII. poz. 22—26. Rozmaite wpływy	68.212 „
„ VIII. poz. 27. Dodatki z c. k. skarbu państwa	54.943 „
„ IX. poz. 28. Zwroty zaliczek danych gminom na budynki szkolne	12.900 „
Ogólna suma dochodów	163.266 zł.
Niedobór wynosi	833 553 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki dochodów od I. do IX. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):
II. Wysoki Sejm raczy pozwolić na przenoszenie kredytów w rubrykach XVI. i XXI. działu II. wydatków uchwalonych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek II. jest przyjęty.

Wobec spóźnionej pory zapytuję Wysokiej Izby, czy nie uważa za stosowne, bym zamknął dzisiejsze posiedzenie.

Głosy: Prosimy!

J. E. hr. Marszałek. W takim razie upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosku do łaski marszałkowskiej złożonego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że najżyźniejszą część Galicyi i Bukowiny, zawartą pomiędzy koleją Karola Ludwika a koleją Lwowsko Czerniowiecką, jedna tylko kolej żelazna w kierunku z Husiatyna do Stanisławowa przecina;

zważywszy, że na przestrzeni tej znajdują się miejscowości, od których dowóz zboża i wódki siłą bydłą do kolei żelaznej tak drogo kosztuje i tyle czasu wymaga, że dla producentów nie tylko korzystanie z koniunktur handlowych ale nawet wprost spieniężenie produktu bez straty jest niemożliwym;

zważywszy, że wysokość kosztów transportu siłą bydłą czyni dla tej mało zalesionej przestrzeni import materiału opałowego i budowlanego niemożliwym, a zatem zagraża wyniszczeniu reszty pozostałych tu jeszcze a ze względu na klimat koniecznie potrzebnych lasów;

zważywszy, że kraj i państwo bezpośrednio są interesowane w utrzymaniu i podniesieniu siły podatkowej tej najżyźniejszej okolicy a skarb państwa poniósłby straty nieobrachowane, gdyby przemysł wódczany w takiej upadł lub zmalał wskutek niemożliwości eksportu;

zważywszy, że najzamożniejsi właściciele ziemscy tej okolicy gotowi są wybudować tamże rozgałęzioną sieć kolei żelaznych, jeżeli państwo, kraj i interesenci zechcą niewielkim stosunkowo udziałem w kosztach budowy po-

dzielić z nimi ryzyko takiego przedsięwzięcia nieodłącznie;

zważywszy, że bezpośrednio w wybudowaniu tej sieci lokalnych kolei i interesowane powiaty, jakoteż pojedyncze osobistości dały dowód uznania potrzeby tego przedsięwzięcia i ofiarności dla umożliwienia takowego, zobowiązując się do przyczynienia się do kosztów łączną sumą 495.000 zł.;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przeznacza się na budowę sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyskich w kierunku z Tarnopola przez Dżuryn do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy z funduszu krajowego subwencją w sumie 500.000 zł., płatnej w ratach rocznych po rozpoczęciu budowy, nie wcześniej jednak jak począwszy od roku 1891 pod warunkiem, że koleje te budowane będą kosztem państwa, albo że się skarb państwa przyczyni do kosztów budowy subwencją w wysokości przynajmniej 1,000.000 zł.

Chamiec;

wnioskodawca.

ks. Sawa, Niezabitowski, Palch, Mazaraki, Rosenstock, Bobczyński, Ziemiałkowski, E. Micewski, F. Jędrzejowicz, Tadeusz Langie, Wiktor, Stręk, Tyszkowski, Weigel, Emil Torosiewicz, St. Tarnowski (mł.), Hausner, Dr. Midowicz, A.

Czaykowski, St. Jędrzejowicz, T. Merunowicz, Bobrzyński, A. Jędrzejowicz, W. Dzeduszycki, Dr. T. Rutowski, Łączyński, Borkowski, Klemens Dzeduszycki, Kornel Horodyski, Klemens Żywicki, Siemiginowski, Tom. Rozwadowski, Biliński, Szeliski, Władysław Kozłowski, Szeptycki, Mikołaj Torosiewicz, Krynicki, Zagórski, Schnell, Abrahamowicz, Dr. Olpiński, Lenartowicz, Klemensiewicz, Fruchtman, Żardecki, Szczepanowski, Romanowicz, Dr. A. Asnyk, W. Rogoyński, Dworski, Albin Rayski, Czartoryski, Marchwicki, J. Strzygowski, St. Tarnowski, Madeyski, Dr. Okuniewski, Rożankowski, Antoniewicz, Korol, Hamorak, Dr. Sawczak, Barabasz, Kulańczkowski, Kowalski, Sarnicki, Teliszewski, Herasimowicz, W. Wolański, Mandyczewski.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Następne posiedzenie w poniedziałek 4. listopada o godzinie 11. z rana.

Porządek dzienny będzie panom posłom do domów rozesłany.

Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 15. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 4. Listopada 1889.

Treść : Urlop p. M. Borkowskiego. — Spis petycyj. — Wniosek naglący p. Rożankowskiego o zapomogę dla pogorzalców Ścianki. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi łączącej Zakopane z drogami Królestwa Węgierskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami. — Pierwsze czytanie wniosku posła Michalskiego o wezwanie c. k. rządu w przedmiocie polecenia władzom i instytucjom państwowym, by wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządom poruczonych, zaspakajały u krajowych przemysłowców. — Pierwsze czytanie wniosku posła Sawczaka o wezwanie c. k. rządu w przedmiocie zmiany kompetencji sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne wedle ustaw z 29. lutego 1880 l. 35 i 37 dz. u. p. (ustawa o zapobieganiu chorobom zaraźliwym zwierzęcym i ustawa o środkach zapobiegających księgosuszowi). — Pierwsze czytanie wniosku posła Chamca w przedmiocie subwencyonowania budowy lokalnej kolei żelaznej z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego odnoszającym się do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa opłacanego. Głosy pp. Bilińskiego z wnioskiem, Stan. hr. Badeniego i sprawozdawcy Żywickiego, ponownie Bilińskiego, Badeniego, Kozłowskiego Zyg. i sprawozdawcy Żywickiego. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Bilińskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Towarzystwa rolniczego w Krakowie o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji petycyjnej o petycji gminy miasta Gródka w przedmiocie spowodowania wysockiego rządu do zmiany postanowień §§. 5. i 6. ces. patentu z dnia 7. marca 1849 roku

i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15. grudnia 1852 roku l. 257. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Akademii umiejętności w Krakowie o budowie drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji petycyjnej: a) z petycji Wydziału powiatowego w Kałuszu w sprawie uwolnienia tegoż Wydziału powiatowego od zwrotu kosztów w kwocie 54 zł. 70 ct. z powodu komisji mającej na celu prawidłowe zamknięcie rachunków powiatowych; b) z petycji gminy Zasań powiatu myślenickiego w sprawie wyłączenia tej gminy z rejonu poczty w Droginia a przyłączenie do rejonu poczty w Myślenicach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy miasta Dobczyce w sprawie propinacyjnej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Barysza powiatu buczackiego o pozostawienie jej nadal w okręgu urzędu podatkowego w Buczacz. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji szkolnej: a) z petycji Rady szkolnej miejscowej w Błażowej powiatu rzeszowskiego o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludodwuklasowej na trzyklasową; b) z petycji Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową; c) z petycji Rady szkolnej miejscowej i zwierzchności gminnej w Oleszycach o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej z dwuklasowej na trzyklasową; d) z petycji zarządu szkoły ludowej w Tymbarku o przeistoczenie szkoły tej z jednoklasowej na dwuklasową; e) z petycji Rady szkolnej miejscowej w Piwnicznej o przeistoczenie jednoklasowej szkoły na dwuklasową i dodanie do tej szkoły trzeciej siły nauczycielskiej; f) z petycji Rady szkolnej miejscowej w Bełzcu o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji zwierzchności gminy Ładyczyn o wyjednanie u rządu wypłaty należności za robotę około drogi Strusów - Buczacz w kwocie 433 zł. 10 ct. — Wniosek p. Koziobrodzkiego Władysława w sprawie zdrojowisk krajowych. — Wniosek p. Reya w sprawie założenia szkoły rolniczej w powiecie mieleckim. — Interpelacya p. Midowicza w sprawie podziału terytorjalnego powiatu Pilzno. — Zapowiedź 13. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 20. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 123.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół 11. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysockiej Izby, że udzieliłem ośmiodniowego urlopu Mieczysławowi hr. Borkowskiemu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycyje wniesione po dzień 4. listopada 1889.

682. L. s. 942. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Barabasza, o subwencyę na naprawę dróg w powiecie — do Wydziału krajowego.
683. L. s. 943. Ten sam, przez p. Barabasza, o zapomogę dla gmin tamtejszego powiatu, dotkniętych klęską powodzi — do Wydziału krajowego.
684. L. s. 944. Gmina Raba wyżna, przez p. Lasockiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.
685. L. s. 945. Gmina Sadażawa, przez p. Barabasza, o wolny pobór surowicy solnej — do komisji gospodarstwa krajowego.
686. L. s. 946. Gmina Chlebówka, przez p. Barabasza, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
687. L. s. 947. Gmina m. Lwowa, przez p. Smolkę, o subwencyę na ponowne założenie szkoły kadetów we Lwowie — do komisji budżetowej.
688. L. s. 948. Gmina m. Stanisławowa, przez p. Bilińskiego, o uchwalenie ustawy krajowej o ponoszeniu kosztów stałego kwate-

- runku przez fundusz krajowy — do komisji administracyjnej.
689. L. s. 949. Gmina m. Kęty, przez p. Bobrzyńskiego, o niższenie prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.
690. L. s. 950. Gmina m. Kołaczyce, przez p. Midowicza, w sprawie propinacyjnej — do komisji petycyjnej.
691. L. s. 951. Gmina Głów, przez p. Sanguszkę, o przeklasyfikowanie tamtejszych gruntów — do komisji gospodarstwa krajowego.
692. L. s. 952. Gmina Chyrów, przez p. Zolla, o ustanowienie sądu w Chyrowie — do komisji prawniczej.
693. L. s. 953. Gminy Leńcze górne, Podolany, Zarzyce wielkie i małe, przez p. Zolla, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły w Leńczach górnych. — do komisji budżetowej.
694. L. s. 954. Gmina Nawarya, przez p. Merunowicza, o subwencyę na pobudowanie budynku mieszkalnego dla nauczyciela — do komisji budżetowej.
695. L. s. 955. Gmina Sroki, przez p. Merunowicza, w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi — do komisji gospodarstwa krajowego.
696. L. s. 956. Michał Sklepiński i towarzysze w Zamarstynowie, przez p. Merunowicza, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
697. L. s. 957. Rada szkolna miejscowa w Słobódce ad Koszyłowce, przez p. Chamca, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
698. L. s. 958. Zarząd VII. szkoły na Kleparzu w Krakowie, przez p. Zolla, o zrównanie płacy nauczyciela młodszego — do komisji szkolnej.
699. L. s. 959. Kolonie lecznicze, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę na budowę leczniczej kolonii w Rymanowie — do komisji budżetowej.
700. L. s. 960. Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie, przez p. Romanowicza, o bezprocentową pożyczkę — do komisji budżetowej.
701. L. s. 961. Stowarzyszenie rzemieślników „Gwiazda Przemyska“, przez p. Dworskiego, o subwencyę na budowę własnego domu — do komisji budżetowej.
702. L. s. 962. Konserwatorium muzyczne we Lwowie, przez p. Czaykowskiego, z wnioskami co do udzielania zasiłków petentom kształcącym się w muzyce — do komisji budżetowej.
703. L. s. 963. Towarzystwo „czytelnia“ w Czernicy, przez p. Herasymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
704. L. s. 964. Konstanty Kłosiński, właściciel obszaru dworskiego w Bączalu górnym, przez p. Rogoyskiego, w sprawie egzekucyjnej na rzecz funduszu krajowego — do komisji petycyjnej.
705. L. s. 965. Władysław Mękarski, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
706. L. s. 966. Feliks Zalański, nauczyciel, przez p. Sanguszkę, o przyznanie pięcioleci i emerytury — do komisji szkolnej.
707. L. s. 967. Sebastyan Mściwujewski, nauczyciel, przez p. Pietruskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
708. L. s. 968. Mateusz Bielecki, nauczyciel, przez p. Zolla, o dodatek osobisty — do komisji szkolnej.
709. L. s. 969. Karol Wawrosz, przez p. Romanowicza, o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie na szkłe — do komisji budżetowej.
710. L. s. 970. Marya Assing przez p. Smolkę o subwencyę dla córki kształcącej się w spiewie — do komisji budżetowej.
711. L. s. 971. Julia Skorobohata wdowa po nauczycielu przez p. Korolę o zapomogę — do komisji budżetowej.
712. L. s. 972. Osady: Pilipy, Trościanka i Wołowa przez p. Okuniewskiego o odłączenie ich od gminy Perezowa — do komisji administracyjnej.
713. L. s. 973. „Bursa ruska“ w Brzeżanach przez p. Sawczaka o zapomogę — do komisji budżetowej.
714. L. s. 974. Stanisława Wajdowska przez p. Hausnera o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
715. L. s. 975. Gmina Ścianki przez p. Rożankowskiego o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

716. L. s. 976. Gmina m. Kęty przez p. Zolla o niżenie prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.
717. L. s. 977. Gmina Lachowce przez p. Barabasa o bezpłatny pobór surowicy solnej — do komisji gospodarstwa krajowego.
718. L. s. 978. Dr. F. Prischl, adwokat przez p. Zolla o polecenie gminom swego podręcznika pod tytułem „der österreiche Friedensrichter“ — do komisji gminnej.
719. L. s. 979. Wydział krajowy przedkłada prośbę Edwarda Prökla dyetaryusza biura statystycznego o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
720. L. s. 980. Wincenta Bielańska przez p. Wereszczyńskiego o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
721. L. s. 981. Paulina Barbaro przez p. Bobczyńskiego o zapomogę dla córek Maryi i Eugonii — do komisji budżetowej.
722. L. s. 982. Straż ogniowa ochotnicza w Buczaczu przez p. Wład. Wolańskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
723. L. s. 985. Gmina m. Lwowa przez p. Goldmana o zmianę Art. 8. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
724. L. s. 986. Jan Dudiak nauczyciel przez p. Wład. Koziebrodzkiego o zapomogę na założenie warsztatu do nauki rzemiosł domowych przy szkole w Wołczem — do komisji budżetowej.
725. L. s. 987. Antoni Jezierski przez p. Wład. Koziebrodzkiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w sztukach pięknych — do komisji budżetowej.
726. L. s. 988. Stanisław Darowski emer. konduktor dróg krajowych przez p. Merunowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
727. L. s. 989. Karol Sporn uczeń szkoły sztuk pięknych przez p. Golejewskiego o stypendyum lub subwencyę — do komisji budżetowej.
728. L. s. 991. Przełożona filii Sióstr Miłosierdzia reguły św. Karola Boromeusza przez p. Włodz. Kozłowskiego o zapomogę na rozszerzenie budowy zakładu w Wielkich Oczach — do komisji budżetowej.
- 729 L. s. 992. Władysława Dąbrowska przez p. Hoszarda o subwencyę na dalsze kształcenie się w spiewie i nauce języków — do komisji budżetowej.
- P. Rożankowski. Proszu o hołos.
- J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.
- P. Rożankowski. Szcze wczoraj podałem petycję, wnesenu czerez reprezentację sęła Stianka powitu zołocziwskoho o zapomohu po powodu pożaru. Petycja taja teper ne zistała tut jeszcze nawedena. Odnakoż zo wzhladu, szcze to sprawa nahła, pozwalaju sobi zabraty w tij sprawi hołos. W той petycji skazane jest, szcze tam pohoriło 31 gospodarstw z 180 duszamy, ktorii zistały teper pered nadchodiaczoju zymoju bez chliba i bez dachu.
- Po той przyczyni pozwalaju sobi postawyty wnesok nahlaczyj, szechoby pohorilcom sęła Stianka powitu zołocziwskoho udilytu zapomohu w kwoti jaka komysja budżetowa uznast' piśła skali dosy pryntatoy za stosownu i proszu, szechoby той mij wnesok uważano jako nahlaczyj o tilko, szechoby komysja budżetowa wże na najblyższym zasidaniu bez drukowania postawyła той wnesok.
- J. E. hr. Marszałek. Proszę p. wnioskodawcy o wniosek na piśmie, gdyż go trudno było dosłyszec.
- Z porzadku dziennego następuje:
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi łączącej Zakopane z drogami królestwa Węgierskiego. **(Al. 104).**
- W nieobecności sprawozdawcy Członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, głos ma jako sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard.
- Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego: Wysoka Izba raczy odesłać przedmiot ten do komisji drogowej.
- J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.
- Z kolei następuje:
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzeki Nowego Brnia z do-

plywami. (Al. 105). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę: Wysoka Izba raczy przedmiot ten odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego przedmiotu do komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wniosek p. Rożankowskiego opiewa jak następuje: „Dla pogorzalców gminy Ścianka powiatu złoczowskiego udziela się z funduszu krajowego zapomogę w kwocie 300 zł.“

P. Rożankowski stawia ten wniosek jako naglący, a nagłość tę pojmuję w ten sposób, ażeby wniosek ten odesłano do komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy ustnie na najbliższem posiedzeniu.

Przedewszystkiem podam nagłość wniosku do poparcia. Kto nagłość popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Nagłość wniosku jest dostatecznie poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Wnioskodawca życzy sobie, aby wniosek jego na udzielenie pogorzalcem gminy Ścianka powiatu złoczowskiego zapomogi w kwocie 300 zł., odesłany został do komisji budżetowej, z poleceniem zdania sprawy ustnie na najbliższem posiedzeniu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Rożankowskiego przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Michalskiego o wezwanie c. k. rządu w przedmiocie polecenia władzom i instytucjom państwowym, by wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów ich zarządom poruczonych zaspakajały u krajowych przemysłowców. (Al. 106). Do uwzględnienia tego wniosku głos ma p. Michalski.

P. Michalski. Wysoki Sejmie! Wezwany przez J. E. P. Marszałka, abym wniosek mój umotywował sądzę, że najtrafniejszym motywem będzie, jeżeli powiem, że kraj nasz jest

w najokropniejszy sposób wyzyskiwany przez tych właśnie, którzy powinni stać na straży sprawiedliwości.

Kiedy kolej czerniowiecka miała zarząd własny a nie była koleją państwową, kupey i rękodzielnicy nasi dostarczali wyłącznie wyrobów dla kolei potrzebnych za kwotę przeszło 50.000 zł. Kiedy kolej czerniowiecka została upaństwowioną przyszło rozporządzenie z Wiednia, ażeby przedmioty, które były dotychczas zamawiane i kupowane w kraju, sprowadzano wprost z Wiednia. Otóż pytam, czy takie postępowanie zarządów kolejowych jest usprawiedliwione? Sądzę, że nie. Bo jeżeli kolej potrafiła ciągnąć zyski z kraju, to powinna przynajmniej w części temu krajowi się odwzajemnić. Tak się jednak niestety nie dzieje.

Podobnie postępują i inne instytucje rządowe. I tak n. p. poczta potrzebuje w samym Lwowie szpagatu do wiązania pakietów za 2.000 zł., szpagat ten sprowadza jednak z Wiednia. Zapytałem w tej mierze jednego z urzędników, dlaczego taką drobnostką jak szpagat sprowadza poczta z Wiednia, wszak mamy tu bardzo dobrych powroźników i bardzo dobre towarzystwa powroźnicze, tyle konopi i przędzywa? Na to mi odpowiedział, że z pewnością tego nie wie, ale zdaje mu się, że szpagat krajowy jest za słaby, rwie się, wskutek czego trzeba go sprowadzać z Wiednia. Odpowiedziałem mu na to, że szpagat krajowy i sznury krajowe są silne i nie rwią się; odpowiedziałem mu przy tej sposobności przykładem, którego tu dla powagi Wysokiej Izby powtórzyć nie śmiem. (Brawo).

Podobnie postępują i fakryki tytoniu i cygar w Winnikach, Jagielnicy, Monasterzyskach i Zabłotowie. Potrzebują one rocznie szpagatu i sznurów za 18.000 zł., a sprowadzają je z Wiednia. Dlaczego? nie wiem. Jeżeli skarbowe władze dają zarabiać wiedeńskim powroźnikom, to sądzę, że od naszych nie powinni żądać podatków, bo tamtym dają zarabiać a naszym za to każą podatki płacić. (Brawo).

Jednej gałęzi rękodzielniczej grozi obecnie wielkie niebezpieczeństwo. Ma przyjść rozporządzenie z Wiednia, aby urzędnicy rządowi mundry obecnie im przepisane, zamawiali w Wiedniu. Nie wiem, ile na tem prawdy, jeżeliby jednak istotnie rzecz tak się miała, to krawcy nasi ponieśliby wielką klęskę, musieliby bowiem

pozmniejszać pracownię. gdyż najlepszymi klientami naszych krawców byli właśnie urzędnicy. W razie zamawiania mundurów w Wiedniu będą musieli nasi krawcy bardzo wiele czeladzi oddać, liczbę pracowników zredukować, a wtedy kilkaset rodzin z żonami i dziećmi będzie skazanych na nędzę głodową. Mam głębokie przekonanie, że J. E. Pan Namiestnik, znany ze swojej życzliwości dla naszego przemysłu i rękodzieł, do takiego nadużycia nie dopuści.

Wysoki Sejm opiekuje się przemysłem i rękodzielnictwem i chciałby ten przemysł widzieć jak najprędzej rozwiniętym, a najlepszym tego dowodem jest, że rokrocznie wstawia w budżet dość poważną sumę na rozwój rękodzieł i przemysłu. Istnieje też osobna komisya przemysłowa, z bardzo poważnych mężów złożona, która należycie spełnia zadanie, tworzy szkoły, sprowadza nauczycieli, kształcąc rzemieślników na dobrych rękodzielników, słowem spełnia swe szczytne zadanie. Zapomina tylko o tem, że na wyuczeniu rzemieślnika sprawa ukończoną nie jest, bo jeżeli rękodzielnik wyszedłszy ze szkoły nie znajdzie pracy, będzie musiał pójść do służby za parobka, jak to się dzieje w niektórych miejscowościach, a wtedy wszelkie wkłady i jego praca były nadaremne. Komisya przemysłowa powinna więc starać się o te prace dla niego.

Wysoki Sejmie! Wniosek mój skromny, nie żąda wstawienia żadnej kwoty do budżetu; żąda tylko jednego, żąda dobrej woli i szczerego poparcia Wysokiego Sejmu.

Jeżeli to się stanie i Wysoki Sejm tą sprawą tak się zaopiekuje jak powinien, to jestem przekonany, że to złe, które dotąd było, będzie naprawione.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji sejmowej przemysłowej. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Michalskiego do sejmowej komisji przemysłowej raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Sawczaka o wezwanie c. k. rządu w przedmiocie zmiany kompetencji sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne wedle ustaw

z dnia 29. lutego 1880 l. 35 i 37 Dz. u. państwa (ustawa o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i ustawa o środkach zapobiegających księgosuszowi) (**Aleg. 107**).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Sawczak.

P. Dr Sawczak. Wysokij Sojme! Wniesienie, kotre teper maju umotywowaty, wydaje ja na perszyj pohlad małoważne, ale to tilko tak sia zdaje, bo koły jemu blyższe sia prydywymo, zaraz perekonajem sia, szczo sprawa zminy kompetencyi sudiw, poklykanych do judykatury w sprawach o czyny karodostojni piśla zakonu z 29. lutoho 1880. jest duże ważna i dla żyteliw naszoho kraju duże utiażywa. W roci 1880 wydała Rada derżawna 2 zakony czysło 35 i 37 D. p. p. o nyszczeniu i zapobihaniu protyw chorobom zarazylywym u zwirjat i o sredstwach zaradczych protiwn knyhosuszu.

Judykaturu czyniw piśla tych zakonyw karodostojnych widdano tymy zakonamy trybunałom I. instancyi, sudom powitowym, a de jaki sprawy włastiam politycznym t. j. starostwam.

Odnakoż wże w korotkim czasi pokazalo sia, szczo rozdił toji kompetencyi jest nepraktycznyj i dla toho wże samo prawytelstwo po ne społna 2 litach buło spowodowane wydaty do tych zakoniw nowelu z 24. maja 1882 czysło 51, piśla kotroi to noweli de jaki sprawy, kotri czerez 2 lita pidlahaly kompetencyi sudiw okružnych i krajowych, prydiłeno sudam powitowym.

Mij wnesok stremyt do ohranyczenia a wzhladno rozszyrenia toi kompetencyi t. j. o widobranie hde jakich spraw, piśla tych zakoniw karodostojnych, sudam I. instancyi t. j. krajewym i okružnym i widdanie ich sudom powitowym.

Do toho wnesenia spowodowaly mene dwa fakta. Nasampered, szczo piśla prawdywoho wykazu nadprokuratoryi derżawnoji lwiwskoi judykaturu t. j. wymir kar w sudach powitowych i w sudach I. instancyi jest majże oden i tojsam i tak: perestupstw nażeżacych do sudiw okružnych a wzhladno krajewych buło w r. 1888 1586 — z tych buło 88 słucaziw uwalniajucznych w 1427 słucazjach nałożeno karu hroszewu, w 58 słucazjach karu wyższe 8 deń, w 9 słucazjach wynosyla kara areшту wid 8 dniw do odnoho misiacia a lysz w 4 słucazjach nałożeno karu wid odnoho do 3 misiaciw.

Judykatura znowu w tych samych sprawach w sudach powitowych przedstawia się tak. Na 14.440 spraw było 2123 słuczaiw uwalniających, 10.769 zasudżonych na karu hroszewu, 1538 zasudżonych było na karu aresztu wid 8 dnej i niższe, w 10 słuczajach wid 8 dnej do 1 misiacia. Otże je tilko riżnycia w czotyroch słuczajach, hde trybunały perszoi instancyi wymiryły karu aresztu wid 1 do 3 misiaciw. To je odna pryczyna, kotra sponukała mene i moich towarzysziw politycznych do postawienia toho wnesenia imenno, szczo judykatura w tych sprawach w sudach powitowych i w trybunałach perszoi instancyi majże ciłkom ne riżnyt sia, bo jest tilko 4 słuczaji, hde trybunał perszoi instancyi wymiryw karu wyższu t. j. wid 1—3 misiaciw.

Sprawa zmiany toi kompetencyi w naszym kraju je dalsze z toji pryczyny ważnoju, pozajak u nas trybunałiw perszoi instancyi jest za mało. Prostoroi poodynokich meszkańciw, kotri musiat udawaty sia do rozpraw hołownych pry sudach krajowych i okružnych je duże welyka, tak szczo peresiczo można pryniaty do 15 myl, koły tymczasom w innych krajach odłehlist taja wynosyt ledwe 5 myl; a u nas sut' i taki hromady, n. pr. w okruzi sudu krajewoho lwiewskoho abo okružnoho tarnopilskoho, kotrych odłehlist wid sudiw okružnych i krajowych duże czasto ponad 20 myl abo 150 kilometriw wynosyt.

Dalsze i ta pryczyna sponukała nas do postawienia toho wnesenia, poneże czerez widobranie tych spraw wid sudiw krajowych a wzhladno sudiw okružnych, a prydiłenie ich do sudiw powitowych, tak sudy powitowy jak i sudy perszoi instancyi majut bohato zaniatia, tak, szczo najważniejszy sprawy czerez to terpiat. Koždyj, kotryj trocha jest obznakomlenyj z manipulacyjeju sudowoju znaje, szczo dochodzenia peregrowadzajut sudy powitowi i doperwa potim widdajut' ti hotowi dochodzenia prokuratoryi derżawnoj, kotra wyhotowlaje akta obżałowania i peredaje ich trybunałowy perszoi instancyi, kotryj wzywaje storony do hołownoj rozprawy, do kotroi storony welyku dorohu, bo jak ja skazaw, duże czasto nad 20 myl widbuwaty musiat'. To je oczewydna krywda dla mieszkańciw naszoho kraju; inszoho wychodu na zaradzenie toho zła nema, jak tilko kompetencyju do rozsudzania tych spraw, to jest kompetencyju trybunałiw perszoi instancyi obmeżyty i dekotri

sprawy widdaty pid judykaturu sudiw powitowych. Opastnosty żadnoi ne bude z toj pryczyny, bo wid oreczeń sudiw powitowych jest widkłyk do trybunału perszoi instancyi jako apelacyjnoho i z toj pryczyny, szczo my w naszym wneseniu ne żadajemo, szczo by wsi sprawy widdani były trybunałom perszoi instancyi, i łyszajemo tiji sprawy, hde wynikła dijstno materialna szkoda pry trybunałach I. instancyi.

Dla toho nadiju sia, szczo taja sprawa duże ľhko dasť sia pereprowadyty w Radi derżawnoj i szczo delegacya posliw hałyckich schozcze neju sia zaniaty, tim bilsze, szczo ona ľeży tak w interesi samoi derżawy jak i osib interesowanych, bo czerez obmeżenie kompetencyi trybunaływ I. instancyi pry rozsudzaniu tych spraw karnych — robota w tych trybunałach zmeńszyt sia, prokuratoryi derżawni majże nymy ne budut sia zanymaty a sudy powitowi ne budut czerez to bilsze obtiażeni, bo znatoki znajut', szczo daľeko ľeksze od razu perewesty rozprawu w sudi powitowym, jak pereprowadzaty ciłtu tuju manipulacyu w czasi dochodzeń.

Z toj pryczyny obstaju pry postawlenym mnoju wneseniu a pid wzhladom formalnym upraszaju, szczo by Wysokij Sojm takowe peredaw komisiji prawnyczoj.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz (objąwszy przewodnictwo): Mowca proponuje, aby wniosek jego odesłano do komisiji prawniczej. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem tym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Chamca w przedmiocie subwencyonowania budowy lokalnej kolei żelaznej z Tarnopola do Zaleszczyk Skały i Mielnicy. (**Aleg. 108**).

Do umotywowania swego wniosku głos ma p. Chamiec.

P. Chamiec: Wysoki Sejmie! Podróźny który siłą pary, albo dzielną czwórka niesiony, przebiega szybko rozległe łany Podola i widzi głębokie bruzdy czarnej jak węgiel ziemi, gęste zboża uginające się pod ciężarem kłosów dorodnych, szmaragdowe łąki kwieciami i bujną trawą pokryte, zawoła z radością: „Oto kraina mlekiem i miodem płynąca!“ Radość ta wszak

że w zdumienie się zamieni, gdy zajrzy do tabuli i spostrzeże, że ta żyzna ziemia podolska zroszona potem ludu ruskiego, skropiona krwią szlachty podolskiej i ruskiej, w czwartej już części przeszło w ręce obcych nam żywiołów a w pozostałych trzech czwartych częściach, nie pozostanie zapewne długo w rękach, którzy nią dzierżą od wieków. Zdumienie to stanie się jeszcze boleśniejsem, gdy się zajrzy pod słomiane strzechy ludu naszego, który mieszka gorzej niż bydło w Holandyi i Szwajcaryi, odziewa się niewiele lepiej jak Indyanin w północnej Ameryce a żyje jadłem, którymby wzgardził żebrak w zachodniej Europie. Reszta ulud odpadnie, jeżeli się zajrzy do miast i miasteczek naszych, których pomyślność zostaje w prostym stosunku do pomyślności rolniczych klas ludności u nas. Dostrzeże się, że rękodzielnik i handlarz co raz to twardszą walkę prowadzić muszą z niedostatkiem, bo co raz mniejszy mają zarobek, wskutek ogólnego zubożenia.

Czemu tedy przypisać, że właśnie w tej krainie tak sownie przez naturę usposobionej, wszystkim klasom społeczeństwa źle się dzieje, że jednoroczny nieurodzaj wystarcza, żeby widmo głodu wywołać, właśnie w tej krainie, słusznie nazwanej spichlerzem Europy!

Zdaniem naszym przyczyna leży w niedostatecznym rozgałęzieniu sieci dróg żelaznych. Podole już z samego geograficznego położenia na wschodniej krawędzi monarchii ponosić musi znaczniejsze niż każda inna okolica koszta transportu na kolejach żelaznych w kierunku do głównych miejsc odbytu w zachodniej Europie.

Nie dość na tem! Przestrzeń zawarta między koleją czerniowiecką a Karola Ludwika a przecięta tylko linią żelazną ze Stanisławowa do Husiatyna, zawiera miejscowości odległe o kilkadziesiąt kilometrów od kolei żelaznej. Dówóz zboża z tych miejscowości do kolei musi bardzo zaważyć na szali, szczególnie dziś przy niezmiernie obniżonych cenach zboża i wódki. Jeszcze więcej niż koszta przewozu koleją i koszta dowozu do kolei, waży na szali dla naszych producentów niekorzystnej, opóźnienie się transportów na rynki Europy.

Dostawienie wielkiej masy zboża i wódki siłą bydlęcą do kolei żelaznej nie jest przy odległości kilkadziesiąt kilometrów rzeczą łatwą. Wymaga ono kilku tygodni a nieraz kilku mie-

sięcy czasu. Skutkiem tego surowe produkty dostają się z Podola na wielkie rynki konsumpcji później niż z Ameryki, Azji, Australii i Afryki. Wskutek tego spóźnienia produktu podolskie zastają już konsumpcję miejscową pokrytą zkaąd inąd i znajdują odbyty wtedy tylko, gdy nieurodzaj lub klęska elementarna zmniejszy podaż innych krajów na korzyść naszego. W normalnym stanie rzeczy produktu podolskie zalegają składy, lub muszą być sprzedane niżej kosztów produkcji.

Mniej dotkliwą w terażniejszości, lecz stokroć groźniejszą w przyszłości jest dla Podola niedogodność zbyt wysokich kosztów dowozu materiału budowlanego i opałowego. Jak wiadomo, Podole jest krainą mało zalesioną; resztki lasów, jakie pozostały są niezbędnie potrzebne, aby utrzymać wilgoć i powodować opady atmosferyczne, bez których żyzna ziemia podolska nie może wydać odpowiedniego plonu. Gdyby koszta transportu produktów drzewnych pozostały w terażniejszej wysokości, w takim razie niezbędnem następstwem byłoby wyniszczenie w krótkim bardzo czasie tej resztki lasów pozostałych na Podolu, a wtedy posuchy takie jak tegoroczna powtarzałyby się w krótszych niż dotąd odstępach czasu i zamieniłyby tę żyzną krainę w step nieproduktywny, w jakie obfituje Bessarabia i południowa Rosya.

W uznaniu koniecznej potrzeby ścieśnienia sieci kolejowej, najzamożniejsza część obywatelstwa podolskiego dała dowód godnej uznania samopomocy, wiążąc się w stowarzyszenie, celem doprowadzenia do skutku tego wielkiego przedsięwzięcia.

Stowarzyszenie to zdoła, jak upewnia, pozyskać siły finansowe potrzebne do wybudowania rzeczonych kolei, jeżeli interesenci a względnie kraj i państwo przyjąć zechcą na swoje barki w części ryzyko połączone z przedsięwzięciem tego rodzaju zobowiązując się do poniesienia jednej szóstej kosztów w wysokości 2 milionów.

Właściciele ziemscy, interesowani w przyścisłu do skutku kolei, jakoteż gminy i odnośne reprezentacje powiatowe zobowiązali się z ofiarnością prawdziwie godną uznania przyczynić się pół milionem złotych do kosztów budowy. Pozostaje więc półtoramiliona do pokrycia, z której to sumy wedle wniosku naszego wypadłoby na kraj 500.000 a na skarb państwa 1,000.000 zł.

Ostatni byłbym do tego, abym doradzał krajowi znaczne ofiary z funduszków krajowych, wiem bowiem dobrze, że grosz krajowy ciężko przychodzi dla ludności podatkującej, wszelako podnieść muszę, że tam, gdzie nieznacznym stonkowo datkiem umożliwić można wybudowanie 200 klm. kolei żelaznej, podnieść upadający dobrobyt w sześciu powiatach, wreszcie utrzymać i wzmocnić siłę podatkową dwóch milionów ludności, tam oszczędność byłaby źle zrozumianą i dorównałaby marnotrawstwu.

Wnosząc na udzielenie subwencji w wysokości pół miliona zł. czynimy ją zależną od przyczynienia się ze skarbu państwa subwencją w podwójnej wysokości i nie mam wątpliwości, że rząd nie będzie się wahał z udzieleniem żądanej subwencji, gdyż ma obowiązek i interes w tem, aby kolej została wybudowaną. Obowiązek dlatego, że podwojenie podatku gruntowego, które miało miejsce w ostatnich kilku latach przyczyniło się do zubożenia tej okolicy, o której podniesienie chodzi, interes zaś w tem, aby utrzymane zostały siły podatkowe, a zwłaszcza, aby nie upadł przemysł wódczany, którego upadek spowodować może dla skarbu państwa roczny ubytek dochodów w wysokości tej subwencji, jakiej dla kolei jednorazowo żądamy.

Pomny, że kilkadziesiąt już wniosków postawionych zostało na tej sesyi, że zatem uwaga i baczność Wysokiej Izby dla samostnych wniosków została stępioną, sądzę, że spełnić obowiązek dyskrecyi wobec panów, jeżeli na tych krótkich wyrazach poprzestanę a nie wchodząc w szczegóły projektu samego, podniosę jedynie, że nie zdaje mi się, aby projektowana kolej mogła się kończyć na Zaleszczykach; koniecznie potrzeba ją poprowadzić dalej, do połączenia z koleją czerniowiecką. Jeżeli nie stawiam w tym kierunku wniosku, to dla tego jedynie, że jestem przekonany, iż rząd poczuwa się do moralnego obowiązku do wybudowania kosztem państwa kolei z Zaleszczyk przez Horodenkę do Kołomyi i uchylić się od spełnienia takowego nie może. Wszelka zatem subwencja, któraby na ten cel przeznaczoną została ze strony kraju, byłaby zbyteczną.

Pozwolę sobie zwrócić jeszcze uwagę, że we wniosku, który leży przed nami, zawiera się wiele pomyłek drukarskich, za które nie biorę odpowiedzialności, bo nie robiłem korekty.

Pod względem formalnym wnoszę odesłać nie wniosku do komisji administracyjnej.

P. hr. Korytowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Korytowski ma głos.

P. hr. Korytowski. Z powodu ważności sprawy samej, jakoteż z powodu przeciążenia już i tak bardzo wieloma sprawami komisji administracyjnej, pozwalam sobie postawić wniosek odesłania sprawy przez szanownego mówcę poruszonej do specjalnej komisji, mianowicie do komisji kolejowej. Podobna komisja istniała zwykle w Sejmie naszym dla spraw specjalnych. Otóż sądzę, że byłoby odpowiednem, by się osobna komisja kolejowa z 7 członków złożona tą sprawą zajęła. Stawiam przeto wniosek, by tę sprawę odesłać do komisji kolejowej, wybrać się mającej, a z 7 członków złożonej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski. Wniosek p. wnioskodawcy o odesłanie sprawy do komisji administracyjnej i wniosek p. posła Korytowskiego, ażeby wybrać do tej sprawy komisją specjalną kolejową z 7 członków składać się mającą. Podam pod głosowanie najpierw wniosek p. Korytowskiego, jako dalej idący. Kto się zgadza z wnioskiem p. Korytowskiego, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek ten upadł. Kto się zgadza z wnioskiem p. wnioskodawcy, aby przedmiot ten odesłać do komisji administracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek o odesłanie sprawy do komisji administracyjnej jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego odnoszącem się do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju.

(Część I. stypendya, zasiłki i pożyczki z funduszu przemysłowego). (Aleg. 109). Sprawozdawca poseł Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 109).

P. Pietruski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. spra-

wodzawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego a względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie udzielania stypendyów przemysłowych, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego;

2. Sejm uznaje potrzebę powołania do krajowej komisji przemysłowej osobistości zajmujących się praktycznie przemysłem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego a względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie udzielania stypendyów przemysłowych, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa szczegółowa nad punktem pierwszym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

2. Sejm uznaje potrzebę powołania do krajowej komisji przemysłowej osobistości zajmujących się praktycznie przemysłem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna nad drugim punktem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek drugi jest przyjęty.

Następuje z kolei:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi i podwyższenia noclegowego przez skarb

państwa opłacanego. (**Aleg. 110**). Sprawozdawca p. Żywicki ma głos.

Sprawozdawca p. Żywicki. (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 110).

P. Pietruski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Żywicki. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przeznacza się w budżecie na rok 1890 częścią na udzielić się mające gminom zaliczki, które czynszem za kwaterunek c. k. żandarmeryi umarzone być winny, częścią zaś na zakupno, względnie na wybudowanie własnych domów na zakwaterowanie c. k. żandarmeryi na prowincyi kwotę pięciu tysięcy zł.

2. Wzywa się c. k. Rząd do poczynienia w właściwej drodze odpowiednich kroków w celu podwyższenia noclegowego opłacanego teraz przez skarb państwa na pomieszczenie c. k. żandarmeryi w kwocie 2¹/₂ ct. za jednego żandarma i za jeden dzień do kwoty 4⁷/₁₀ ct., jaką skarb państwa z tego samego tytułu opłaca w myśl §. 31. ustęp 1. ustawy z dnia 11. czerwca 1879 Nr. 93. Dz. u. p. dziennie za jednego żołnierza c. k. armii.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Biliński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Biliński ma głos.

P. Dr. Biliński. Wysoki Sejmie! Jakkolwiek jestem członkiem komisji administracyjnej, jednak nie mogę się zgodzić na jej wniosek pierwszy i pozwolę sobie postawić wniosek odmienny.

Wniosek pierwszy komisji wprowadza zmianę systemu pod względem zaopatrywania posterunków mniejszych i większych na prowincyi w lokale. Czyni on to zgodnie z Wydziałem krajowym, który chce w miejsce najmu wprowadzić zakupywanie albo budowanie domów własnych w tym celu, ażeby, jak twierdzi, zaoszczędzić

dzić w porównaniu z terażniejszym czynszem. Nie ulega tedy wątpliwości, że niejednokrotnie kraj bywa wyzyskiwany przy najmowaniu domów małych po małych miejscowościach. Argumenta, jakie przytacza Wydział krajowy, wydają się same przez się słuszne. Gdzie niema konkurencji w wynajmowaniu domów, tam może się wydarzyć, że skarb krajowy będzie wyzyskiwany, t. j. że czynsz płacony nie będzie odpowiadał wartości domów. Ale, Panowie, jakkolwiek na te argumenta zgodzić się można i na myśl samą, ażeby zmienić system, to sądzę, że sprawa nie jest jeszcze do tego stopnia dojrzałą, by już tego roku można wstawić coś na ten cel do budżetu. Mnie się wydaje, że Wydział krajowy argumentami tylko, ale nie wiele stosunkowo cyframi uzasadnia swój wniosek, a pod względem technicznym, budowniczym prawie nic nie przedstawia Wysokiemu Sejmowi. To też obecnie nie mamy dokładnego wyobrażenia, co będzie kosztował taki dom pojedynczy, któryby Wydział krajowy w danym wypadku wybudował, czy przy zakupywaniu gruntu, przy budowie domu, a dalej przy utrzymywaniu tych domów interes funduszu krajowego nie będzie zagrożony. To znaczy, zachodzi obawa, że się wprawdzie usunie dzisiejsze wyzyskiwania, że nie będzie tak wysokiego czynszu, ale może będziemy musieli płacić za grunt za drogo, drogo zabudować, potem ponosić wielkie koszta administracyjne i że prócz tego komendy będą może wielkie stawiały wymagania pod względem wyposażenia wszystkiego. Kto wie więc, czy potem by się nie okazało, że kraj ostatecznie płaci tyle a może nawet więcej przy domu własnym, jak dziś płacić musi przy czynszach wygórowanych.

Powiadam, że to wszystko jest możebne; czy tak będzie, niewiem. Gdyby nam tedy Wydział krajowy rzecz bliżej uzasadnił, t. j. gdyby nie tylko powiedział krótko, że mniej więcej kosztować będzie jeden domek 1000 zł., ale gdyby to uzasadnił w kierunku finansowym i w kierunku technicznym, gdyby w szczególności przedłożył nam plan takiego domku normalnego, większego lub mniejszego, stósownie do tego, jakie są posterunki miejscowe, większe czy mniejsze, gdyby potem szczegółowo przedstawił, jak sobie wyobraża koszta na grunt, plac pod budowę, na administracją i t. d., czy mianowicie chciałby budowę prowadzić sam lub oddać za ryczałtem

przedsiębiorcom, czy administracją miałyby się zająć komendy, czy Wydziały powiatowe, czy może jacyś specyjalni urzędnicy, gdyby nam Wydział krajowy to wszystko przedstawił szczegółowo w kierunku finansowym, technicznym i administracyjnym i przekonał nas, że są szanse tańszego budowania i zarządzania takich domów, to byłbym pierwszy za tem głosował.

Sądzę jednak, że dziś jeszcze nie podobna wstawiać 5000 zł. do budżetu. Pominąwszy, że byłoby to obciążenie budżetu, który staramy się ze względu na ciężkie położenie kraju o ile możności zmniejszyć, byłoby to nadto dodanie rubryki niejako na wiatr w sprawie, która do dziś nie dojrzała, obciążenie budżetu bez racji.

Ponieważ więc ta sprawa nie jest jeszcze dojrzałą, dlatego należałoby wezwać Wydział krajowy, aby, nie powiem koniecznie aż na najbliższej, może i na terażniejszej sesji, bliżej uzasadnił sposób budowy takich domów tak w kierunku finansowym jak technicznym i administracyjnym i w tym duchu pozwolę sobie zaproponować, żeby zamiast pierwszego wniosku komisji Wysoka Izba raczyła uchwalić (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by potrzebę budowy domów na zakwaterowanie posterunków żandarmeryi uzasadnił szczegółowo w kierunku finansowym, technicznym i administracyjnym i przedłożył mianowicie plany i kosztorysy na domy normalne dla posterunków większych i mniejszych.“

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia ten wniosek. Kto popiera wniosek p. Bilińskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Gdybym miał głosować nad sprawozdaniem komisji a nie nad jej wnioskami, to zgodziłbym się na to sprawozdanie głównie z tego powodu, że w uzasadnieniu znajduje się wiele powodów, które popierają wniosek p. Bilińskiego i mój.

Mianowicie czytamy tam: „Jakkolwiek korzyść z zakupu czy wybudowania domów na umieszczenie posterunków żandarmeryi w ogóle

i z reguły może być wątpliwą...“ To jest jeden argument, który podobno nie zupełnie przemawia za wnioskiem komisji! Dalej czytamy: „zakupione czy wybudowane domy z funduszu krajowego, przez żandarmów opuszczone, odsprzedane być by musiały“. W reszcie pisze komisja: „Jakkolwiek utrzymanie takich budynków, reperacja i administracja nastęrcza wiele trudności, niedogodności itd. Owóż te argumenta i ja podzielam, tylko dochodzę do innej, aniżeli komisja, konkluzji.

Myśl, którą się kierował Wydział krajowy była ta, że czynsze są drogie. Na to zgoda panowie. Ale dlaczego czynsze drogie? Czy winien temu brak konkurencji! Nie zawsze. Czynsze są drogie dlatego, że oprócz czynszu należy liczyć koszt utrzymania. Żandarmerya wymaga tych kosztów i to dość znacznych. Jestto jeden z powodów, dla których strona, jeśli decyduje się wynająć dom swój na pomieszczenie żandarmeryi, musi preliminować znaczne wydatki, aby zadość uczynić potrzebom i wymaganiom słusznym posterunku.

Trzeba być przygotowanym, że te same wydatki będzie miał fundusz krajowy, będzie utrzymywał budynki, malował, bielił, piece przedstawiał, drzwi i okna lakierował, ogrodzenie naprawiał itd., bo ostatecznie kto te czynności będzie spełniał? Nie wiem.

Jest jeszcze inna rzecz, a mnie się zdaje najważniejsza.

Wydział krajowy wychodził z założenia, że taki dom będzie kosztował około 1000 zł. Zkąd właściwie do tego założenia doszedł Wydział krajowy, nie wiem. Nasza praktyka, a sądzę, że budujemy bardzo dużo domków w tym właśnie rodzaju, o który tu idzie, ta praktyka powiada, że koszt będzie daleko znaczniejszy. Potrzeba bowiem kupić plac, ogrodzić, budynek gospodarczy postawić. Gdzież będziemy budować? tylko tam, gdzie budowa jest droga tj. tam, gdzie się nie opłaciło ludziom prywatnym budowanie, bo gdzie budować korzystnie, tam już zrobił to ktoś przed nami; a jeśli będziemy budować gdzie jest drogo, to nie mogę zrozumieć, aby dom odpowiedni na pomieszczenie posterunku złożonego z 5 lub 6 ludzi, jednej rodziny, wraz z placem itd. miał kosztować tylko 1.000 zł.

Proszę panów! zresztą wnioski komisji administracyjnej i Wydziału krajowego, mają być

rodzajem próby, bo sprawozdanie samo powiada, że właściwie nie można wiedzieć, czy próba się uda.

Jeśli to ma być próba, w takim razie ktoś w swym przekonaniu musi przypuścić, gdzie są większe szanse i przewidzieć, czy uda się czy nie uda ta próba.

Dla mnie są dwie ewentualności. Jeśli się próba nie uda, to sądzę, że można jej dokonać za tańsze pieniądze niż za 5.000 zł. Może to być próba na papierze, jak proponuje p. Biliński, a w tym wypadku będzie daleko tańszą.

Ale przypuśćmy, że ta próba się uda. Postawmy rzecz właściwie. Uchwalając i mając nadzieję, że 5 000 zł. nie wyrzucimy marnie tj. że próba się uda, wchodzimy na drogę, że w przyszłości w całym kraju budować się będą domki na pomieszczenie żandarmeryi z tego powodu, żeby czynsze, rzekomo drogie, wynoszące 200 zł. lub 300 zł., w pewnej ilości domów na prowincyi obniżyć. Jest to operacja, która dla funduszu krajowego korzystną nie będzie.

Wydział krajowy uzasadniając swój wniosek powiada, że w tym wypadku były już pewne pertraktacje z gminami, że były wypadki, nieliczne, w których gminy żądały zaliczki a w 2 wypadkach żądały takich zaliczek, które mogły doprowadzić do pomyślnego rezultatu pertraktacji. W jednym z tych wypadków czynsz wynosi 160 zł. a po wybudowaniu domu miał wynosić 133 zł., sądzę jednak, że różnica ta nie jest tak wielka, żeby mogła skłonić kraj do tego rodzaju zasadniczych działań.

Jeszcze jedna rzecz. Sądzę, że wniosek p. Bilińskiego oprócz tej korzyści, że nie będziemy wchodzić na inną drogę, będzie miał znaczenie edukacyjne dla nas. Jeśliby kosztorysy i plany przekonały nas, że można za 1.000 zł. wybudować dom z twardego materiału o kilku pokojach, z zakupnem placu, ogrodzeniem, w każdym razie byłaby ta korzyść tak znaczna, iż sądzę, że należy wyzyskać tę sposobność, aby nas biuro techniczne Wydziału krajowego nauczyło, jak należy budować, aby budować trwale dobrze i za tak niskie koszty. Dlatego gorąco proszę panów, abyście nam dali sposobność tego nauczania się, abyśmy mogli raz jeszcze dyskutować nad tą sprawą i przekonać się, jak się buduje porządny dom dla żandarmeryi za 1000 zł. Dlatego proszę, abyście zechcieli przyjąć wniosek p. Bilińskiego. (Brawa).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. embratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Żywicki. Z przemówienia szanownego posła z miasta Stanisławowa widać, że występuje on przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, ale nie występuje przeciw wnioskowi komisji administracyjnej. Boć przecie wnioski komisji administracyjnej ogromnie różni się od sprawozdania Wydziału krajowego; ale nie tylko różni się w swoich wnioskach, ale w całym swoim sprawozdaniu.

Poseł stanisławowski twierdzi, że Wydział krajowy chce zmienić cały system budowania budynków, przeznaczonych na umieszczenie żandarmeryi. Jednakowoż ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego, a tem mniej w sprawozdaniu komisji administracyjnej tego dopatrzeć się nie można. Bo przecie tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak i w sprawozdaniu komisji administracyjnej chodzi o danie Wydziałowi krajowemu możności kupienia jednego lub drugiego domku lub wybudowania jednego lub drugiego domu dla umieszczenia c. k. żandarmeryi tam, gdzie czynsze są wygórowane. Tu przecie o zmianie systemu mowy być nie może. Bo jeżeli komisja administracyjna proponuje 5.000 zł. na ten cel, a zauważyć potrzeba, że z tego 2.000 zł. udzielić trzeba gminom, które się oświadczyły, że budowę tę wezmą i prosiły tylko o zaliczkę, więc pozostało na tę zmianę systemu, jak się wyraził szanowny poseł stanisławowski, tylko 3.000 zł. Ja dziwię się zatem, jak pan poseł sobie wystawia, że można za 3.000 zł. zmienić system i że Wydział krajowy temi trzema tysiącami reńskimi zmieni system. Proszę panów! gdyby poseł stanisławowski był raczył cokolwiek dokładniej przeczytać wniosek komisji administracyjnej, byłby się przekonał, że tu nie chodzi o zmianę systemu, że chodzi tylko o wybudowanie kilku domów. Byłby się przekonał również, że komisja, stawiając ten wniosek, wyraziła się w swoim sprawozdaniu, ażeby tylko w danych razach i przy odpowiednich warunkach te zakupna były uskuteczniane.

Co się tyczy planów budowniczych i żądania, aby Wydział krajowy przedłożył takie plany, na to przyznam się panom, że jeżeli mają być domy zakupowane, to plany budowy nie mogą być z góry dane, ale trzeba domki zaku-

pywać takie, jakie są. Co się zaś tyczy planów technicznych, to jest to za wielkie żądanie i przy domach, w których umieszczona jest żandarmerya, tam są zbyt liczne. Jeżeli panowie przejdą się po kraju i przypatrzą się, w jakich chatkach pomieszczona jest żandarmerya, to będą wiedzieli, że mieści się w chatkach chłopskich, które wartają 800 do 1.000 zł. i za które pobierają czynsz po 200, 250 i 300 zł. Do wybudowania takiego domu, gdzieby dwóch lub trzech żandarmów umieścić można, cały plan jest, ażeby były trzy pokoje, kuchnia i inne ubikacje. Zdaje mi się, że z tego sprawozdania wyczytać nie można tego, żeby komisja administracyjna twierdziła, jakoby w całym kraju budowy takie przez zakupno były przedsięwzięte. Owszem z sprawozdania komisji wynika, że tam, gdzie konieczna potrzeba, tam, gdzie inaczej się obejść nie można, gdzie czynsze są wygórowane, więc tam doradza wyjątkowo wybudowania czy zakupna domu.

Jeszcze podniesiono kwestyą co do administracji tych domów. Komisja administracyjna powiada, że będą z tego powodu trudności, jednakowoż już i w swoim sprawozdaniu twierdzi, że administracja takiego budynku, z funduszu krajowego wystawionego, może być posterunkom za ryczałtowe wynagrodzenie powierzona lub gminom, które ze swojego zarządu dobrze są znane, a nawet mogą te domy pod względem administracji podlegać Wydziałom powiatowym. Zdaje mi się, że nie chodzi o wielką rzecz, aby ta administracja mogła nas nastraszyć.

Co się tyczy twierdzenia posła z Buska, że bardzoby kontent był, gdyby komisja nauczyła go, jak taki budynek za 1 000 zł. budować mogą, odesłałbym go do budynków, które teraz żandarmerya zajmuje i wiem o tem, że np. w Hluboczku Wielkim koszta budowy domu wynajętego od Kohuta za 200 zł. wynosiły niespełna 1.000. Bo nawet tam, gdzie nie ma drzewa, buduje się w inny sposób, n. p. z gliny i ze słomy. I w takich budynkach żandarmerya umieszczona chętnie przebywa i nie skarży się. Zdaje mi się, że jeżeliby Wysoki Sejm te 5.000 zł. wyznaczył, to przecie nie można twierdzić, że te 5.000 zł. zaraz zginą, albo że będą wydane niepotrzebnie. Jeżeli się zdarza sposobność nabycia domu albo wybudowania takiego domu za tani koszt, to go Wydział krajowy zbuduje, jeżeli się nie zdarzy, to te pieniądze pozostaną

w kasie Wydziału krajowego i będą użyte na co innego.

Komisya sama uważała na to, aby tego roku budżetu nie przeciążać i zamiast proponować 15.000 zł., jak to czyni Wydział krajowy, proponuje tylko 5.000 zł. Ale Proszę panów! zważywszy, że z tych 5.000, przeszło 2000 zobowiązane są dostarczyć gminy na budowę, więc i kwota 3.000 zł, którąby na próbę wydano, nie jest znów tak straszną, aby jej nie uchwalić, bo w każdym razie może się tylko przyczynić doniżenia czynszu najmowego, który Wydział krajowy płaci. Mam to przekonanie, że w jednej i w drugiej miejscowości strona wynajmująca nie zażąda takiej kwoty wygórowanej, jeżeli Wydział krajowy będzie miał możność wystawienia jednego lub drugiego domku, ta sama możność dana Wydziałowi krajowemu, jest w stanie skłonić żądających wielkiego czynszu do zmoderowania swych żądań.

Obstaję zatem przy wniosku komisji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę do odczytania wniosków.

Sprawozdawca p. Żywicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przeznacza się w budżecie na rok 1890 częścią na udzielić się mające gminom zaliczki, które czynszem za kwaterunek c. k. żandarmeryi umarzane być winny, częścią zaś na zakupno, względnie na wybudowanie własnych domów na zakwaterowanie c. k. żandarmeryi dla prowincyi kwotę pięciu tysięcy zł. w. a.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa szczegółowa nad punktem 1. otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Biliński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Biliński ma głos.

P. Dr. Biliński. Pozwolę sobie jeszcze kilka słów dodać dla umotywowania mego wniosku a to w tym celu, aby odpowiedzieć szanownemu sprawozdawcy, który widocznie trzyma się tej metody, że silniejsze razy wymierza tym, którzy są łagodniejsi dla jego wniosków.

Naprzód mnszę się obronić przeciw zarzutowi, jakoby aktów tej sprawy nie znał; jest to zarzut niesłuszny już dla tego samego, że

to jest dość znaną tajemnicą w tej Wysokiej Izbie, iż wskutek jakiejś pomyłki manipulacyjnej ta sprawa była przezemnie już dawniej referowaną w komisji budżetowej.

Zarzuca mi pan sprawozdawca, że ja niesłusznie twierdę, że przez wniosek Wydziału krajowego ma być zmieniony system umieszczania żandarmeryi. Otóż ja nie wiem, po coby Wydział krajowy tylko 15.000 żądał, gdyby nie myślał, że system dotychczasowy jest zły i że w przyszłości będzie lepiej, jeżeli będą budowane domy własne także po za kwotą 15.000 zł.

Powiada p. sprawozdawca, że chaty się będzie kupowało i że bardzo łatwo chatę taką za 1000 zł. zakupić. Na to wolno zapytać się, kto też sprzeda taką chatę, jeżeli jako właściciel chaty, która warta jest 1000 zł., pobiera czynszu 300 lub 400 zł. i skoro może zmusić skarb krajowy, ażeby za taką chatę płacił 300 lub 400 zł. rocznie. Zresztą, jak zaczniemy budować, to komendy żandarmeryi nie będą się kontentowały chatami chłopskimi, lecz będą wymagały porządných domów.

Powiada p. sprawozdawca, że skoro ma się postawić chatę za 1000 zł., to po co planu? To prawda, że jak włościanin buduje chałupę, to planu nie robi, ale jeżeli Wydział krajowy chce wydać 15000 zł., ażeby w imieniu kraju cały szereg domów wybudować, to zdaje mi się, że potrzeba planów. Mnie się zdaje, że to wszystko jedno, jaką sumę ma się wydać i jeżeli się coś robi w imieniu kraju, to powinno się robić według planu i według jakiegoś systemu.

Bardzo wygodnym jest argument p. sprawozdawcy, że Wydział krajowy nieużyte sumy może pozostawić w kasach lub na inne cele użyć. Jabym ze stanowiska budżetowego musiał się zastrzedz mocno przeciwko temu, ażeby można było sumy przeznaczone na jakiś cel budżetem obracać na inny, a zrobię przytem tę uwagę natury zasadniczej, że według mego przekonania nie jest słusznem, ażeby komisya nie budżetowa decydowała w sprawach budżetowych. Kwestye finansowe należą do komisji budżetowej także wtedy, jeżeli połączoną z tem jest jakaś kwestya fachowa. Dzieje się to we wszystkich parlamentach. W radzie państwa n. p. jest zwyczaj, że jeżeli kolej ma być przez skarb państwa budowaną, to jakkolwiek jest to sprawa

kolejowo techniczna, odseła się ją do komisji budżetowej, bo jest to przede wszystkim sprawa finansowa, a przypuszcza się, że i w komisji budżetowej znajdą się znawcy rzeczy fachowej. Tego argumentu nie byłbym przytoczył, gdyby nie argument p. sprawozdawcy, że to jest wszystko jedno, czy się wyda pieniądze na ten cel lub inny.

Jeszcze jedno muszę przypomnieć a mianowicie to, że kwestya podatków nie została wcale wyjaśnioną. W komisji budżetowej mówiliśmy szeroko o tem, bo jedni twierdzą, że kraj będzie wolny a inni twierdzą, że kraj ma płacić podatki. Ja jestem tego zdania, że podatek będzie się płacił, jeżeli zaś tak — a Wydział krajowy także jest tego zdania — to do kosztów administracyjnych należałoby wliczyć i podatek i kto wie czy bilans, który zestawiał p. Badeni, nie wypadłby w takim razie jeszcze bardziej na niekorzyść kraju. Proszę więc p. sprawozdawcy, ażeby się dał przekonać przynajmniej osobiście, jeżeli mu tego nie wolno w imieniu komisji, i żeby przyznał, iż lepiej poczekać jeszcze rok dla próby.

P. Stanisław hr. Baden i. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław hr. Baden i ma głos.

P. Stanisław hr. Baden i. Kilka słów muszę tylko odpowiedzieć p. sprawozdawcy. Stwierdzić muszę, że nie miałem pretensji uczyć oddziału budowniczego Wydziału krajowego, jak się za 1000 zł. domy buduje, tylko chciałem być pouczonym. Jest to tak skromne wymaganie, że mógłby p. sprawozdawca posłowi wybaczyć, że chce być pouczonym.

Co się tyczy czytania aktów zasadniczo twierdzą, że nie jest dostatecznym akta czytać, ale że trzeba czytać także załączniki. Akta czytaliśmy ale załączników nie czytaliśmy, bo ich nie było. Dajemy dowód gorliwości poselskiej, jeżeli oprócz aktów chcemy czytać i załączniki i dowód, że gorliwości poselskiej w tej sprawie nam nie brak.

P. Kozłowski Zygmunt. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Jako członek komisji administracyjnej w obec ataków tak silnych ze strony tak biegłych parlamentarzystów przeciwko wnioskowi komisji administracyjnej, czuję się zobowiązany dać kilka słów wyjaśnienia.

Komisyja administracyjna przystąpiła do wotowania tego wniosku bez wielkiego entuzjazmu, przeciwnie, przy zastanawianiu się nad tem, odzywały się te same zarzuty w komisji, które tu słyszeliśmy, a jeżeli komisya administracyjna pomimo to bardzo szczupłą większością przyjęła wnioski przez referenta nam przedstawione, przyczyną tego było to, że Wydział krajowy przedstawił nam stan rzeczy w ten sposób, iż we wielu wypadkach anormalnych obiektu same w sobie minimalnej wartości najmywane byc muszą za czynsz 300 zł. i wyżej. Są to domki częstokroć budowane na sposób chat wiejskich i stare a jednak ponieważ w tych miejscowościach innych domów do wynajęcia a zatem i konkurencji nie ma, więc ci właściciele, którzy chcą wynająć, drożą się. Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że jeżeliby miał fundusz do dyspozycji przeznaczony na budowanie domów w razach koniecznych, mógłby przełamać ten monopol tam, gdzie żądania byłyby wygórowane; zagroziłby, że postawi własny budynek i przez to mógłby obniżyć te wygórowane pretensye właścicieli domów.

To były główne motywa dla komisji administracyjnej, które skłoniły komisję do przyjęcia tego wniosku, małą większością wotowała go bez wielkiego zapędu i nie będzie to uważać za wielką klęskę, jeśli wniosek postawiony przez stanisławowskiego posła przyjęty zostanie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca Dr. Żywicki. Muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi stanisławowskiemu, który twierdzi, że Wydział krajowy a z nim i komisya administracyjna miała na myśli budować cały szereg domków żandarmskich i to za kwotę 15.000 zł. Zdaje mi się, że tam gdzie jest kilkadziesiąt posterunków, tam za 15.000 zł. całego szeregu domów wybudować nie można. Jeśli mówiłem, że można wybudować dom za 1000 zł., to najwięcej byłoby 15 domów. Poseł stanisławowski ma słuszość twierdząc, że sprawy te wszystkie, gdzie chodzi o pieniądze, należałoby do komisji budżetowej odsyłać, ależ nie ma sprawy, gdzieby nie potrzeba uchwalać jakiejś kwoty. Ścisłe idąc za wnioskiem posła stanisławowskiego lepiej by było powie-

dzieć, że istnieje tylko jedna komisya budżetowa a reszta komisyj jest niepotrzebna; bo zdaje mi się, czyto w komisji administracyjnej, czy sanitarnej, czy drogowej, wszędzie idzie o pieniądze. Niestety Sejm krajowy jako taki, który polityki na wielką skalę prowadzić nie może, musi się zajmować czysto ekonomicznymi sprawami i ma przedewszystkiem uchwalać tylko kwoty pieniężne większe lub mniejsze na te cele; wszędzie coś dać potrzeba, by co pożytecznego i potrzebnego dla kraju uczynić.

Jeszcze co do jednego zarzutu, który wy stosowałem także przeciw moim oponentom, a mianowicie, że oni dokładnie aktów nie czytali. Ja wierzę, że czytali akta, ale przy czytaniu można coś pominąć, bo jeżeli szanowny poseł z Buska czytał akta, to jednakowoż przy czytaniu jeden alegat mu wypadł, a mianowicie plan i kosztorys takiego budynku w Horodnicy, to nie można powiedzieć, że nie ma tego alegatu, bo w aktach Wydziału krajowego jest ten plan i kosztorys gminy Chorońnicy, gdzie za 2630 zł. chce budowę domu dla żandarmów uskutecznić.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do punktu pierwszego upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosku p. Bilińskiego.

Sekretarz. P. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by potrzebę budowy domów na zakwaterowanie posterunków żandarmeryi uzasadnił szczegółowo w kierunku finansowym, technicznym i administracyjnym i przedłożył mianowicie plany i kosztorysy na domy normalne dla posterunków większych i mniejszych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wniosek ten, jako dalej idący podaję pod głosowanie Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żywicki (czyta):

2. Wzywa się c. k. rząd do poczynienia w właściwej drodze odpowiednich kroków w celu podwyższenia noclegowego opłacanego teraz przez skarb państwa na pomieszczenie c. k. żandarmeryi w kwocie $2\frac{1}{2}$ ct. w. a. za jednego żandarma i za jeden dzień do kwoty $4\frac{7}{10}$ ct., jaką skarb państwa z tego samego ty-

tułu opłaca w myśl §. 31. ustęp 1. ustawy z dnia 11. czerwca 1879 Nr. 93 Dz. u. p. dzień nie za jednego żołnierza c. k. armii.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt drugi jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego Departamentu III.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Z powodu niedyspozycji sprawozdawcy p. Asnyka przystąpimy do następnego punktu (czyta):

Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym. (Aleg. 111.).

Sprawozdawca poseł Trzeciecki ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 111.).

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia specjalistą posady prymaryusza oddziału kiłowo-skórnego kobiet przy szpitalu krajowym powszechnym we Lwowie z tem zastrzeżeniem, że pierwsza opróżniona posada prymaryusza na jednym z trzech oddziałów chorób wewnętrznych ani prowizorycznie ani stale obsadzoną nie będzie.

II. Wzywa się c. k. rząd, aby się zajął sprawą uregulowania prostytucyi w kraju.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego. (Nikt). Gdy

nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt pierwszy jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do punktu drugiego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt drugi jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Towarzystwa rolniczego w Krakowie o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie.

Sprawozdawca poseł ks. Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji l. 165 Towarzystwa rolniczego krakowskiego o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Petycją tą przydzieloną komisji gospodarstwa krajowego domaga się Towarzystwo rolnicze krakowskie pomnożenia sił technicznych ekspozytury krakowskiej biura melioracyjnego o jednego inżyniera asystenta, powołując się na znaną ogólnie potrzebę melioracji wodnych w okolicy Krakowa i w sąsiednich powiatach, oraz na okoliczność, że obecnie inżynierowie krajowi przeciążeni są pracą około projektów różnych regulacji wód dla kraju wypracowywanych, oraz innymi robotami. Domaga się prócz tego Towarzystwo rolnicze krakowskie przyznania dotacyi krajowej dla 4 dozorców drenarskich, albowiem bez takich dozorców drenowanie jest prawie nie możliwem do przeprowadzenia.

W sprawozdaniu z czynności biura melioracyjnego za rok od 1. lipca 1888 po 31 czerwca 1889 uwidoczniło, że czynności eksponowanego biura melioracyjnego krakowskiego były następujące:

Badania wstępne dla obwałowania Wisły w powiecie krakowskim i wielickim, nadzór i naprawy wałów istniejących w tychże powiatach, zrobienie planów i kosztorysów i nadzór budowy magazynów zbożowo-spirytusowych w Krakowie, oraz domu administracyjnego przy tychże. Restauracja spichrzów, urządzenie mechaniczne tamże, motor gazowy, transmisye, winda, maszyny do czyszczenia i wagi do montowania.

Zrobienie zdjęć i pomiarów dla regulacyi rzek Drwinka i Uszwica.

Przeprowadzenie kolaudacyi wapiennika miejsc. w Podgórzu.

Przeprowadzenie zdjęć, zrobienie planu i kosztorysu, oraz dozоровanie wykonania regulacyi potoka Macochy na przestrzeni $3\frac{1}{3}$ kilometrów (dla 2 właścicieli).

Zakładanie stawów w różnych miejscowościach, morgów ogółem 127 wraz z kanałami doprowadzającymi i odprowadzającymi etc.

Drenowanie w różnych miejscowościach, ogółem morgów 359.

Osuszenie rowami u dwu właścicieli morgów ogółem 134

Do tych robót melioracyjnych, przeprowadzonych u różnych właścicieli, zrobiło biuro melioracyjne po części tylko zdjęcia niwelacyjne i projekty, po części także zdjęcia wraz z planami i kosztorysami, po części wreszcie prócz powyższych czynności tak że nadzorowało wykonanie.

Nakoniec wytyczyło biuro melioracyjne dwumorgowy chmielnik i wypracowało pewną nie wielką jednak liczbę projektów do budynków gospodarskich, gnojarni etc. u kilku właścicieli ziemskich.

Z tego zestawienia czynności biura krakowskiego okazuje się, że część jego była zabsorbowaną z wielkim pośpiechem prowadzonym zakładaniem składów zbożowych i spirytusowych w Krakowie, czynności dziś już skończonej. Można zatem twierdzić, że już po 1. lipca b. r. będzie mogło biuro poświęcić znacznie więcej czasu właściwemu swemu zadaniu t. j. melioracyom wodnym.

Uważa też komisya za swój obowiązek wypowiedzieć swe zapatrywanie w tym kierunku, że nie jest celem pomocy kraju udzielanie sił technicznych do wszelkiego rodzaju melioracyi jak n. p. melioracyi przez stawienie nowych budynków lub innych ulepszeń; celem utrzymywania biur melioracyjnych przez kraj jest wyłącznie melioracya wodna t. j. regulacya wód, osuszanie, nawodnianie, drenowanie i połączone częstokroć z niemi zakładanie stawów. Ma przeto kraj prawo żądać, osobiwie w stosunku do stron korzystających z tych sił technicznych, aby takowe były wyłącznie używane do melioracyj wodnych. Że tak nie było, a ra-

czej, że było przeciwnie, t. j. że roboty melioracyjne właściwe musiały być odkładane a inne niemelioracyjne dokonywane były, dowodzi jasno z jednej strony petycja Towarzystwa rolniczego, stwierdzająca, że niedostateczne są siły dla melioracji, z drugiej zaś strony, sprawozdanie z czynności biura melioracyjnego wykazujące, że inne czynności dokonane zostały przez biuro i to nie tylko na rzecz kraju, ale także na rzecz stron.

Komisya zatem mniema, że siły biura melioracyjnego, które dopiero w roku zeszłym pomnożone zostały o jednego inżyniera asystenta, na teraźniejszą chwilę wystarczyłyby powinny, jeżeli działalność ich w przyszłości do melioracji wodnych ograniczoną zostanie: w każdym razie stwierdzić można, że potrzeba ich pomnożenia na teraz wykazaną nie jest.

W zasadzie uznaje komisya w zupełności, że dla zachodniej Galicyi w ogóle, a dla bliższej okolicy Krakowa w szczególności melioracje wodne są kwestyą pierwszorzędną wagi i warunkiem rozwoju rolnictwa i podziela zdanie Towarzystwa krakowskiego, że czynności na tem polu z każdym rokiem mnożyć się muszą.

Co zaś się tyczy dozorców drenarskich, to nie może się komisya dopatrzeć, by tu zachodziła potrzeba ingerencji kraju, względnie ustanowienia posad stałych na koszt kraju dla t. z. przodowników lub drenarzy.

Niebyło nigdy zamiarem W. Sejmu, by kraj wykonywał u prywatnych jako przedsiębiorca roboty melioracyjne. Jeżeli zaś ci drenarze służyć mają także jako pomoc techniczna tylko, to znowu doświadczenie uczy, że przy znanej zmyślności naszego ludu znaleźli się wszędzie, gdziekolwiek przystąpiono do drenowania, ludzie, którzy szybko uczą się praktycznie manipulacji i zadosyć czynią potrzebie, do czego ich zachęca zwykle dość znaczny zarobek. W okolicy więc, w której już od szeregu lat przeprowadzane bywają drenowania i która do najwięcej cywilizowanych w kraju naszym należy, ludzie tacy wyrobią się niezawodnie lub prawdopodobnie się wyrobili.

W myśl powyższych uwag komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania celem przedstawienia Wysokiemu Sejmowi wniosku o pomnożenie sił biura

melioracyjnego w Krakowie, jednak wtedy dopiero, gdy będzie wykazaną istotną potrzebą pomnożenia sił technicznych dla melioracji wodnych w okolicy Krakowa.

J. E. hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przytępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, przez sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji gminy miasta Gródka w przedmiocie spowodowania wysokiego Rządu do zmiany postanowień §§. 5. i 6. ces. patentu z dnia 7. marca 1849 Nr. 154, Dz. p. p. i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15. grudnia 1852. L. 257.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji gminy miasta Gródka w przedmiocie spowodowania wysokiego Rządu do zmiany postanowień §§. 5. i 6. ces. pat. z dnia 7. marca 1849. Nr. 154. Dz. p. p. i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15. grudnia 1852 Nr. 257.

Wysoki Sejmie!

Gmina król. wolnego miasta Gródka posiada jako majątek gminny kompleks gruntów w obszarze 1451 morgów 1046 □ sążni, w czem mieści się też obszar lasu 274 morgów, i w mniemaniu, że jej z tytułu nieograniczonej własności przysługuje prawo polowania na gruntach tych w sposób dowolny wykonywać się mogące, wniosła przeciwko zarządzeniu c. k. starostwa w Gródku z dnia 2. czerwca 1887 do l. 16866, którem licytacja prawa polowania na wyźrzczonej obszarze gminnym łącznie z licytacją polowania na innych do poszczególnych członków gminy należących gruntach rozpisaną została — rekurs do c. k. Namiestnictwa, a następnie i do Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa, które oba rekursy bez skutku pozostały, a wniesione do c. k. Trybunału administracyjnego zażalenie odrzucone też zostało wyrokiem z dnia 12. października 1888 l. 3159. Obecnie więc uprasza gmina miasta Gródka o wezwanie c. k. Rządu, aby w drodze ustawodawczej zmienione zostały

przepisy §§. 5. i 6. ces. pat. z dnia 7. marca 1849 Nr. 154 Dz. p. p. i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15. grudnia 1852 Nr. 257, w taki sposób, aby prawo polowania na gruntach stanowiących własność gmin, a obejmujących nieprzerwany obszar co najmniej 200 morgów od przepisów rzeczonych wyjęte zostało i aby prawo polowania na obszarach takich gminom do samoistnego i nieograniczonego wykonywania oddane było.

Zważywszy, że Wysoki Sejm w roku 1887 na sprawozdanie Wydziału krajowego uznał już potrzebę wydania jednolitej krajowej ustawy łowieckiej i udzielenia w tej mierze oświadczeń Wysokiemu Rządowi i że wobec tego nie jest wcale na czasie usiłować przeprowadzenie zmian w ustawie, która w bliskiej przyszłości zmienioną zostanie, z uwagi jednak, że tak w petycji samej jakoteż w wyroku c. k. Trybunału administracyjnego z dnia 12. października 1888 Nr. 3159 znajduje się cenny w projekcie nowej ustawy łowieckiej użytkować się mogący materiał — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję miasta Gródka de praes 12. października 1889 L. 233 udziela się Wydziałowi krajowemu do możliwego użytkowania w projekcie nowej jednolitej krajowej ustawy łowieckiej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Akademii umiejętności w Krakowie o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Sprawozdawca p. Rayski ma głos.

Spr a w o z d a w c a p. R a y s k i (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej z petycji Akademii umiejętności w Krakowie o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Wysoki Sejmie!

Od lat kilkunastu wpływają prawie corocznie petycje do Wysokiego Sejmu o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Dotychczas prośby te nie odniosły pożądanego skutku, tak

dla bardzo znacznych kosztów budowy, jak też i z tego powodu, iż jest już jeden dogodny i bardzo kosztownie zbudowany dojazd do Szczawnicy drogą krajową ze Starego Sącza na Łącko i Krościenko, że zatem niema naglącej potrzeby budowania drugiej drogi. W roku ubiegłym wniosły gminy Szlachtowa, Szczawnica, Jaworki tudzież miasto Piwniczna ponownie petycje w sprawie budowy drogi Piwniczna-Szczawnica.

W załatwieniu tych petycji powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 14. stycznia 1889 następujące uchwały:

Petycje zwierzchności gminnej w Piwnicznej, tudzież gmin Szczawnica, Szlachtowa, Jaworki i Białowody powiatu Nowotargskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem:

a) aby zbadał pod względem technicznym plany i kosztorysy przebudować się mającej drogi;

b) aby porozumiał się z interesowanemi powiatami i gminami co do wypełnienia warunków i wymogów, stanowiących podstawę do udzielenia pomocy kraju na budowę dróg powiatowych i gminnych w myśl okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882;

c) aby na podstawie wyników zarządzonych badań przedłożył swe wnioski co do rekonstrukcji drogi z Szczawnicy do Piwnicznej.

Wykonując zapadłą uchwałę Wydział krajowy wysłał w lipcu inżyniera, który badał projektowaną trasę drogi i przedłożył sprawozdanie. Uchwały sejmowe alinea b. i c. nie zostały jeszcze przez Wydział krajowy wykonane.

Komisya sejmowa uważa petycję Akademii umiejętności jako przypomnienie zapadłych na dniu 14. stycznia 1889 roku uchwał sejmowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu jak najrychlejsze wykonanie chwały sejmowej z dnia stycznia 1889, a mianowicie ustępu b., c. Tą uchwałą uważa się petycję Akademii umiejętności w Krakowie o budowę drogi Piwniczna-Szczawnica za załatwioną.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej: a) z petycji Wydziału powiatowego w Kałuszu, w sprawie uwolnienia tegoż Wydziału powiatowego od zwrotu kosztów w kwocie 54 zł. 70 ct., z powodu komisji mającej na celu prawidłowe zamknięcie rachunków powiatowych.

Sprawozdawca p. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta).

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Wydziału powiatowego w Kałuszu, podanej do Wysokiego Sejmu d. 16. października b. r. przez posła W. p. Pietruskiego w sprawie uwolnienia Wydziału powiatowego w Kałuszu od zwrotu do kasy krajowej kosztów komisyjnych w kwocie 54 zł. 70 ct. powstałych z tego powodu, że Wysoki Wydział krajowy na koszt powiatu swego urzędnika wydelegował w celu prawidłowego zamknięcia rachunków powiatowych za r. 1886.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. stycznia 1888 przedłożył Wydział powiatowy w Kałuszu Wydziałowi krajowemu zamknięcie rachunków powiatowych za rok 1886.

To zamknięcie jednak było bardzo nieprawidłowe i mylnie zestawione, osobiście nie w myśl instrukcji Wydziału krajowego do L. W. 63.782/82.

Tylko inwentarz funduszu szpitalnego za r. 1886 i inwentarz drogowy za r. 1886 sprawdzono co do cyfry, resztę zaś zamknięć rachunków powiatowych za rok 1886 musiano jako nieprawidłowo i błędnie zestawione, żadnego obrazu gospodarki powiatowej niedające do poprawy Wydziałowi powiatowemu w Kałuszu zwrócić.

Ponieważ jednak Wydział powiatowy w Kałuszu i poprzednio pomimo kilkakrotnego pouczenia nieprawidłowo zestawione zamknięcia rachunków powiatowych przedkładał, widział się Wydział krajowy reskryptem z d. 28. lutego 1888 L. W. 6014 spowodowany z uwagi, że i zamknięcie rachunków powiatowych za r. 1886 nieprawidłowo zestawiono jeszcze raz podać Wydziałowi powiatowemu w Kałuszu bardzo szczegółowe i wyczerpujące pouczenia w tym celu, aby układającemu zamknięcia rachunkowe zestawienie

takowych ułatwić i wyjaśnić, w jaki sposób zestawione być powinny, z tą uwagą, że jeżeliby Wydział powiatowy w Kałuszu ponownie nieprawidłowo zestawione zamknięcia rachunków powiatowych przedłożył, Wydział krajowy będzie zmuszony na koszt powiatu swego urzędnika fachowego zesłać, któryby porządek w kasowości Wydziału powiatowego zaprowadził.

Wskutek tego rozporządzenia Wydziału krajowego i urgensu z d. 27. kwietnia 1888 L. W. 17522 zestawiał Wydział powiatowy w Kałuszu nowe zamknięcia rachunków powiatowych za r. 1886, które dnia 28. maja 1888 L. 976 Wydziałowi krajowemu przedłożył.

Lecz i to zamknięcie rachunków powiatowych za r. 1886 okazało się bardzo nieprawidłowe i mylnie zestawione. Usterki bowiem przez Wydział krajowy wytknięte nie tylko że nie usunięto lecz nadto nowe błędy popełniono.

W celu więc ostatecznego prawidłowego sporządzenia tych rachunków wydelegował Wydział krajowy rozporządzeniem z d. 22. września 1888 swego urzędnika w osobie adjunkta Wydziału krajowego p. Edwarda Trandę zawiadamiając jednocześnie o tem zarządzeniu Wydział powiatowy w Kałuszu, dodając wyraźnie, iż ten urzędnik na koszt Wydziału powiatowego zesłanym będzie. Przeciwno temu rozporządzeniu Wydziału krajowego nie żalił się Wydział powiatowy w Kałuszu, lecz przeciwnie milcząco takowe przyjął. Dla tego wysłał Wydział krajowy swego urzędnika w osobie jak wspomniano adjunkta Wydziału kraj. p. Edwarda Trandę, który też w dniu 19. listopada 1888 do Kałusza przybył, i nie tylko prawidłowe zamknięcie rachunków powiatowych za rok 1886 przeprowadził, lecz i zaprowadzając gdzie niektóre księgi brakujące, zestawiał w oczach urzędników rachunki prowadzących, to jest sekretarza i kancelisty, zamknięcie rachunków powiatowych za r. 1887 obuczając ich ustnie i praktycznie, jak rachunkowość powiatowa prowadzoną być winna.

Czynność ta p. Edwarda Trandy w Kałuszu trwała 10 dni.

Po złożeniu sprawozdania z czynności w Kałuszu wyasygnował Wydział krajowy p. Edwardowi Trandzie rozporządzeniem 16. stycznia b. r. L. 1323 tytułem dyet i kosztów podróży 54 zł. 70 ct z kasy krajowej, które też orzeczeniem z tego samego dnia Wydziałowi powiatowemu zwrócić do kasy krajowej kazał.

Dnia 31. stycznia b. r. przez Wydział powiatowy w Kałuszu wniesione przedstawienie przeciw temu orzeczeniu Wydział krajowy rozporządzeniem z d. 22. lutego 1889 L. 7594 nieuwzględnił i jeszcze dnia 30. marca 1889 L. W. 12655 z terminem 15. kwietnia b. r. zwrot do kasy krajowej kosztów komisyjnych urgował.

Dnia 29. czerwca b. r. L. 849 zawiadomił Wydział powiatowy w Kałuszu Wydział krajowy, że przeciw orzeczeniu z dnia 16. stycznia b. r. L. 1323 jako też z d. 26. lutego b. r. L. W. 7594 wniósł zażalenie do Wysokiego Trybunału administracyjnego. Jakoż w samej rzeczy to zażalenie w dniu 27. kwietnia b. r. do Wysokiego Trybunału administracyjnego wniesiono. Wysoki Trybunał administracyjny orzeczeniem z d. 1. lipca b. r. odrzucił jednak zażalenie z formalnych względów mianowicie, że termin 60dniowy do wniesienia zażaleń od prawomocnych orzeczeń Wydziału krajowego minął.

Dnia 19. lipca L. W. 30 932 udzielił Wydział krajowy to orzeczenie Wysokiego Trybunału administracyjnego Wydziałowi powiatowemu w Kałuszu do wiadomości z poleceniem rychłego nadesłania kosztów komisyjnych w kwocie 54 zł. 70 ct. do kasy krajowej, które to polecenie jeszcze i dnia 22. września b. r. L. W. 36.331 Wydział krajowy ponowił.

Że orzeczenia Wydziału krajowego skazujące Wydział powiatowy w Kałuszu na zwrot kosztów komisyjnych w kwocie 54 zł. 70 ct. są prawosilnemi, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dlatego też i Wydział powiatowy w Kałuszu udał się do Wysokiego Sejmu jako ostatniej instancji z petycją o zwolnienie od zapłacenia tych kosztów komisyjnych.

Wywody Wydziału powiatowego w Kałuszu dla poparcia petycji są następujące:

1. Błędy i nieformalności w zestawieniu zamknięcia rachunków powiatowych za r. 1886 nie miały ostatecznie żadnego wpływu na stan kasy i majątku powiatowego.

2. Wydział powiatowy w Kałuszu nie prosił o wysłanie urzędnika fachowego dla zestawienia zamknięcia rachunków powiatowych a nieformalności w zestawieniu w daleko tańszej drodze korespondencji można było pomyślnie załatwić.

3. Urząd powiatowy rachunkowość prowadzący jest tak najróżnorodniejszymi pracami

biura powiatowego obarczony, że nie może tyle czasu rachunkowości poświęcić, ileby ten oddział wymagał, tak że p. marszałek sam kasowością zajmować się musi.

4. Że usterki w rachunkach być muszą, i oddział rachunkowy Wydziału krajowego ma obowiązek takowe z urzędu poprawić, nie zaś na koszt powiatu. Tak bowiem dzieje się w urzędach podatkowych, których pomyłki bez żadnych kosztów departament rachunkowy, tego zaś Izba obrachunkowa prostuje i obucza.

Zważywszy jednak, że chociaż to mylne zestawienie cyfer w zamknięciu rachunków powiatowych istotnie żadnego wpływu na stan kasy rzeczywisty nie miało, jednak ostatecznych wyników nie wykazywało i żadnego dokładnego obrazu o stanie majątku powiatowego nie dawało a nawet według samej petycji należytość zaległą o 339 zł. 88 ct. większą przedstawiało jak w rzeczywistości była;

Zważywszy, że po tylekrotnych wskazówkach i bardzo szczegółowych obuczeniach zamknięcia wspomniane zawsze nieformalnie i mylnie zestawiano, Wydział krajowy zaś co w drodze korespondencji z jakimkolwiek prawdopodobieństwem osiągnięcia celu uczynić mógł, uczynił;

Zważywszy, że Wydział powiatowy w Kałuszu, chociaż o zesłanie urzędnika fachowego Wydziału krajowego w celu zamknięcia rachunków za rok 1886 nie upominał się, jednakowoż takie zarządzenie milcząco przyjął, gdyż od d. 22. września 1886 po dzień 19. listopada 1888 żadnego przedstawienia przeciw takiemu zarządzeniu nie wniósł;

Zważywszy, że nie tylko sam kancelista Rady powiatowej, tysiącznemi zajęciami biurowymi obarczony, rachunkowość powiatową prowadził, ale w równej mierze i sekretarz rady powiatowej wraz z W. p. Marszałkiem tejże, który jeden dział rachunkowości to jest kasowość w swoje ręce wzięł, więc tak wielka niedostateczność sił nie była a chociażby i była, zaniedbanie najważniejszego działu czynności powiatowej to jest rachunkowości, uniewinione być nie może;

Zważywszy, że Wydział krajowy, jako władza powołana do czuwania nad całością majątku powiatowego, sam jeden rozstrzygać ma (w myśl §. 48 ust. o repr. pow. i ust. z 7. kwietnia 1886 N. 41 Dz. ust. kraj.), co i kiedy

w tym celu zarządzić wypada a nawet i na koszt powiatu urzędników swoich delegować ;

Zważywszy nareszcie, że wyjazd urzędnika fachowego w celu zestawienia zamknięcia rachunków powiatowych do Kałusza tylko do dobra powiatu przyczynić się mógł i zapewne się przyczynił, gdyż urzędnicy powiatowi, których w drodze korespondencji obuczyć niepedobienstwem było, ustnie i praktycznie w rachunkowości powiatowej obuczeni zostali, wnosi komisya petycyjna ;

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Nad petycją Wydziału powiatowego w Kałuszu o uwolnienie od zwrotu kosztów komisyjnych w kwocie 54 zł. 70 ct. w celu zamknięcia rachunków powiatowych za r. 1886, jako bezpodstawną, przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Zasań powiatu myślenickiego w sprawie wyłączenia tej gminy z rejonu c. k. poczty w Drogini a przyłączenia do rejonu c. k. poczty w Myślenicach.

Sprawozdawca poseł ks. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji gminy Zasań powiatu myślenickiego wniesionej do Wysokiego Sejmu w dniu 15. października b. r. przez posła W. pana hr. Lasockiego w sprawie wyłączenia tej gminy z rejonu c. k. poczty w Drogini a przyłączenia do rejonu c. k. poczty w Myślenicach.

Wysoki Sejmie!

Gmina Zasań powiatu Myślenickiego, do rejonu c. k. poczty w Drogini przyłączona życzy sobie być wyłączoną z tego rejonu i prosi we wniesionej petycji w dniu 15. października b. r. o przyłączenie do rejonu c. k. poczty w Myślenicach.

Wywody któremi gmina swoją petycję popiera są następujące: Miejscowość Drogini jest dla ludności Zasań niedogodna, jest bowiem nadmiernie oddalona, niedostępna i ludność Zasania niemal żadnej styczności z Droginią nie ma.

Natomiast jest miasteczko Myślenice w tym względzie o wiele dogodniejsze, jest bowiem daleko przystępniejsze, chociaż oddalenie nieco większe i ludność Zasania niemal w codziennej styczności z miasteczkiem Myślenice zostaje, a to z powodu, że w Myślenicach co 14 dni targi odbywają się i nadto wszystkie c. k. urzędy jak starostwo, sąd i urząd podatkowy i oprócz tego rada powiatowa tam swoją siedzibę mają.

Ponieważ wywody gminy Zasań z jednej strony nie bez podstawy zdają się być, komisya petycyjna zaś z drugiej strony oprócz petycji gminy Zasań żadnych innych danych dla dokładnego ocenienia miejscowych stosunków nie posiada, uważa więc za najodpowiedniejsze wniesić :

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Zasań powiatu Myślenickiego o wyłączenie tej gminy z rejonu c. k. poczty w Drogini a przyłączenie do rejonu c. k. poczty w Myślenicach poleca się c. k. rządowi do załatwienia i możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy miasta Dobczyce w sprawie propinacyjnej.

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji gminy miasta Dobczyce w sprawie propinacyjnej (l. s. 527).

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Dobczyce zwróciła się do Wysokiej Izby z prośbą o restytucję wyłącznego prawa propinacji na swoich obszarach gminnych, a w następstwie tego o pozostawienie i nadal w wykonywaniu tego prawa do końca roku 1910 w myśl przepisów §. 42. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Nr. 30 Dz. u. i rozp. kraj.

Do podania dołączony jest notaryalnie poświadczony wyciąg z ksiąg hipotecznych na do-

wód, iż gminie m. Dobczyce rzeczywiście przysługuje wyłączne prawo propinacyi na całym obszarze miejskim.

Zważywszy jednak, że jak się okazuje z treści petycyi prawo wyłącznej propinacyi na całym obszarze miejskim nie było bezspornem; zważywszy, iż rozpatrywanie i rozstrzygnięcie podobnych sporów prywatno-prawnych do kompetencji Wysokiego Sejmu nie należy;

Zważywszy, że poszczególne postanowienia ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Nr. 30 Dz. u i rozp. kr. oznaczają właściwą drogę postępowania w celu obrony praw gmin miejskich, znajdujących się w podobnem położeniu jak Dobczyce,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy m. Dobczyce l. s. 527 odstępuje się c. k. dyrekcji galicyjskiego funduszu propinacyjnego do zbadania, a ewentualnie do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy go głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycyi gminy Barysza powiatu buczackiego o pozostawienie jej nadał w okręgu c. k. urzędu podatkowego w Buczaczu.

Sprawozdawca poseł Władysław Wolański ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycyi gminy Barysz powiatu buczackiego o pozostawienie jej nadał w okręgu c. k. urzędu podatkowego w Buczaczu.

Wysoki Sejmie!

Gmina Barysz została wydzieloną z dotychczasowego okręgu podatkowego w Buczaczu a przyłączoną do nowego urzędu podatkowego w Monasterzyskach; gmina ta wnosi petycyę o pozostawienie jej przy dotychczasowym okręgu podatkowym w Buczaczu.

Petycyą gminy Barysz, popartą w całej treści przez Wydział powiatowy w Buczaczu, a nadto autentycznie stwierdzona dowodzi, iż wszelkie sprawy urzędowe i prywatne łączą tę gminę z Buczaczem, to miasto bowiem jest siedzibą c. k. starostwa, Rady powiatowej i Rady szkolnej i dalej jest komunikacja z Buczaczem o wiele krótsza i łatwiejszą niż z Monasterzyskami.

Z wyżej wymienionych powodów stawia komisya administracyjna wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Barysz o pozostawienie jej na dal w okręgu c. k. urzędu podatkowego w Buczaczu odstępuje się Wysokiemu c. k. rządowi do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji szkolnej: a) z petycyi Rady szkolnej miejscowej w Błażowej powiatu rzeszowskiego o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej dwuklasowej na trzyklasową. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyi Rady szkolnej miejscowej w Błażowej, powiatu rzeszowskiego, o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej dwuklasowej na trzyklasową.

Wysoki Sejmie!

Znane z przemysłu tkackiego miasteczko Błażowa, powiatu rzeszowskiego, które w czasie spisu ludności r. 1880 liczyło 4449 mieszkańców, ma u siebie dwuklasową szkołę ludową. Dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły jest tam 664, z tych uczęszczało:

w roku szkolnym 1886/7 . . .	280
„ „ 1887/8 . . .	308
„ „ 1888/9 . . .	324

czyli średnio rocznie 304. Art. 4. ustawy z dnia 2. maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych (Dz. u. kr. L. 250) postanawia, że „jeżeli liczba uczniów przez trzy następujące po sobie lata osiąga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, o trzeciego

gdy ta liczba dojdzie do 160 i w tym stosunku dalej.“ Według tego artykułu zatem szkoła ludowa w Błażowej stanowczo już kwalifikuje się do tego, aby była urządzoną jako trzyklasowa, zaś jeżeliby frekwencja następnych dwóch lat była taką, jak w roku szkolnym 1888/89, w takim razie według ustawy musiałyby być utworzoną czwarta klasa.

Tamtejsza Rada szkolna miejscowa jeszcze w r. 1884 wniosła do Wysokiego Sejmu petycję, ażeby szkołę tę z dwuklasowej przeistoczono na trzyklasową. Petycji tej jednak Wysoki Sejm nie załatwił, ale wraz z innemi niezalatwionemi przekazał ją Wydziałowi krajowemu, który ją odstąpił Radzie szkolnej krajowej. Rada szkolna krajowa uznała wprawdzie potrzebę przeistoczenia szkoły na trzyklasową, uczyniła to jednak zależnem od warunku, żeby gmina ze swej strony dobrowolnie zobowiązała się na utrzymanie nauczyciela dopłacać po nad obowiązkowe 9% dodatków do podatków bezpośrednich jeszcze 100 zł. rocznie, co uczyniłoby około 2% nowego dodatku.

Gdy zaś Rada gminna miasteczka Błażowa warunku tego nie przyjęła i o to rozbiła się sprawa przeistoczenia tej szkoły na trzyklasową, przeto Rada szkolna miejscowa zwraca się ponownie do Wysokiego Sejmu z prośbą o rozszerzenie szkoły.

Komisya szkolna nie może wprawdzie odmówić uznania dążeniu Rady szkolnej krajowej do obudzenia większej ofiarności miejscowej na cele szkół i oświaty, z drugiej strony jednak zaprzeczyć trudno, że dążenie to musi mieć swoją granicę w środkach materialnych gmin, a w tym właśnie wypadku granica ta jest daną, gmina Błażowa bowiem nie posiada żadnego majątku i wszystkie swoje wydatki pokrywa dodatkami do podatków, ciężko obciążającymi ludność, przeważnie z biednych tkaczy złożoną. Zresztą wykonania kategorycznego, a wyrazem „bezw warunkowo“ obostrzonego postanowienia art. 4. ustawy szkolnej nie można czynić zależnem od nadobowiązkowych świadczeń gminy do tego stopnia, żeby artykuł ten nie miał być wykonanym, jeżeli gmina nie zechce po nad obowiązek dobrowolnych zobowiązań na siebie przyjąć. Gdy zaś zważymy, że w gminie, o której mowa, istnieje wzorowy warstat tkacki dla rozwinięcia i udoskonalenia miejscowego przemysłu tkackiego i że nie wątpliwie cel ten w wyższym stopniu

będzie osiągnięty, jeżeli oprócz zawodowej nauki podniesie się ogólny poziom oświaty wśród tamtejszych tkaczy; jeżeli zważymy dalej, że tamtejsza szkoła ludowa dotychczas mieści nie całą nawet połowę dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły, ma zatem wszelkie warunki dalszego a znacznego rozwoju, to prośba tamtejszej Rady szkolnej miejscowej o rozszerzenie szkoły zupełnie okaże się uzasadnioną.

Z tych zatem powodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Rady szkolnej miejscowej w Błażowej, o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej dwuklasowej na trzyklasową, przekazuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwie rychłego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta): Sprawozdanie

b) z petycji Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową.

Wysoki Sejmie!

W gminie Łobzów, położonej pod Krakowem, istnieje jednoklasowa szkoła ludowa do której oprócz Łobzowa konkuruje także sąsiednia gmina Nowa Wieś Narodowa. Obie gminy splecają na rzecz szkoły po nad obowiązkowe 9% dodatku do podatków jeszcze dobrowolne datki i wybudowały kosztem kilku tysięcy zł. wzorowy budynek szkolny. Stosunki frekwencji szkolnej są następujące: Dzieci obowiązanych do uczęszczania jest 249, uczęszczało zaś:

w roku szkolnym 1886/7 . . .	148
„ „ 1887/8 . . .	165
„ „ 1888/9 . . .	152

czyli średnio rocznie 155. Według art. 4. ustawy szkolnej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół

ludowych, szkoła ta bezwarunkowo powinna być już zorganizowaną jako dwuklasowa. Wszakże oprócz samego brzmienia ustawy, za uwzględnieniem petycyi tamtejszej Rady szkolnej miejscowej o przeistoczenie szkoły na dwuklasową przemawia i ta jeszcze okoliczność, że niedostateczna organizacja tej szkoły zmusza wiele rodziców do posyłania swych dzieci do sąsiednich szkół krakowskich, co przy dość znacznej odległości tych szkół jest zwłaszcza w zimowej porze dla zdrowia dzieci niekorzystnem i przyczynia się do normalnego przepełnienia szkół krakowskich dziećmi z gmin sąsiednich, na co tak Rada miasta Krakowa jak i Rada szkolna okręgowa miejska od dłuższego czasu słusznie się uskarża.

Z tych zatem powodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej z jednoklasowej na dwuklasową, przekazuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwie rychłego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: (czyta).

Sprawozdanie c) z petycyi Rady szkolnej miejscowej i zwierzchności gminnej w Oleszycach o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej z dwuklasowej na trzyklasową.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycyi Rady szkolnej miejscowej i zwierzchności gminnej w Oleszycach o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej z dwuklasowej na trzyklasową.

Wysoki Sejmie!

Miasteczko Oleszyce, liczące według spisu ludności z r. 1880 3.286 mieszkańców, posiada dwuklasową szkołę popolitą.

Dzieci obowiązanych do uczęszczania do tej szkoły jest 400, uczęszczało zaś;

w roku szkolnym 1886/7 — 289

w roku szkolnym 1887/7 — 350

" " 1888/9 — 325

czyli średnio rocznie 321. Liczba ta według brzmienia art. 4. ustawy szkolnej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, wymaga już właściwie czteroklasowej szkoły ludowej — tem bardziej przeto szkoły trzyklasowej, o którą zarówno Rada szkolna miejscowa jak i zwierzchność gminy w petycyi do Wysokiego Sejmu wniesionej uprasza. Ku poparciu prośby tej posłużyć jeszcze powinna okoliczność, że gmina miasteczka Oleszyce, nie należąca do zamożnych, jeszcze przed 5 laty wystawiła piętrowy murywany budynek szkolny, obliczony na trzyklasową szkołę, kosztem 13.000 zł. w. a. i na ten cel, w braku własnych środków większą pożyczkę zaciągnąć była zmuszoną. Gdy umorzenie tej pożyczki łącznie z innymi wydatkami na szkołę wynosi przeszło 600 zł. rocznie, co wobec kwoty podatkowej 1520 zł. reprezentuje około 40% dodatku do podatku, to w obec tej ofiarności gminy prośba o rozszerzenie szkoły tem bardziej zasługuje na uwzględnienie, że gmina przyjmawszy na siebie tak znaczny na cele szkolne ciężar, chciałaby widzieć jak najpomyślniejszy tych ofiar skutki, a w przeciwnym razie łatwo do szkoły zniechęcić się może.

Z tych zatem powodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rady szkolnej miejscowej i zwierzchności gminnej w Oleszycach o przeistoczenie tamtejszej szkoły dwuklasowej na trzyklasową, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwie rychłego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: (czyta).

Sprawozdanie d) z petycyi zarządu szkoły ludowej w Tymbarku o przeistoczenie szkoły tej z jednoklasowej na dwuklasową.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyi zarządu szkoły ludo-

wej w Tymbarku o przeistoczenie szkoły tej z jednoklasowej na dwuklasową.

Wysoki Sejmie!

W miasteczku Tymbarku powiatu limanowskiego istnieje jednoklasowa szkoła ludowa, po której oprócz Tymbarku przydzielone są gminy Zamieście, Jasna i Zawadka.

Dzieci obowiązanych do uczęszczania do tej szkoły jest 317, z tych uczęszczało:

w roku szkolnym 1886/7 — 213

„ „ 1887/8 — 227

„ „ 1888/9 — 218

średnio rocznie zatem 219 — co według art. 4. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych wymaga już nie tylko dwuklasowej ale nawet trzyklasowej szkoły. Prośba o rozszerzenie tej szkoły na dwuklasową tem bardziej na uwzględnienie zasługuje, że gminy konkurujące obowiązały się na razie drugą salą szkolną wynajmować, zaś na wystawienie budynku szkolnego o trzech salach naukowych złożyły już 2000 zł. w Radzie szkolnej okręgowej limanowskiej, i obowiązały się jeszcze w bieżącym roku na ten cel złożyć kwotę 2500 zł.

Komisya szkolna przeto w nadziei, że Rada szkolna krajowa sprawę wystawienia budynku przyspieszy, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę zarządu szkoły w Tymbarku, o przeistoczenie tej szkoły z jednoklasowej na dwuklasową, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta): Sprawozdanie z petycji Rady szkolnej miejscowej w Piwnicznej o przeistoczenie jednoklasowej szkoły na dwuklasową i dodanie do tej szkoły trzeciej siły nauczycielskiej.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Piwnicznej o przeistoczenie jednokla-

sowej szkoły na dwuklasową i dodanie do tej szkoły trzeciej siły nauczycielskiej.

Wysoki Sejmie!

W górskim miasteczku Piwniczna istnieje jednoklasowa szkoła ludowa, której początek sięga jeszcze zeszłego wieku, ponieważ już w r. 1792 została ona ze szkoły parafialnej przeistoczona na tak zwaną trywialną. Do szkoły tej oprócz miasteczka Piwniczna, które przy ostatnim spisie ludności liczyło 3127 mieszkańców, należą jeszcze sąsiednie gminy Kokuszka i Młodów; dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły jest 652, uczęszczało zaś:

w roku szkolnym 1886/7 . . 220

„ „ 1887/8 . . 205

„ „ 1888/9 . . 179

czyli średnio rocznie 201. Szkoła ma obecnie dwie siły nauczycielskie, jednego stałego i jednego tymczasowego nauczyciela, co jednak jest stanowczo niedostateczne, jeżeli się zważy, że powyżej wykazana ilość dzieci według art. 4. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych wymaga bezwarunkowo trzech sił nauczycielskich, i że przepelnienie połączonych w jednej sali pierwszych dwóch lat nauki, liczących razem 127 dzieci, zarówno ze względu na zdrowie dzieci, jak i na skuteczność nauki samej, usuniętem być powinno.

Komisya szkolna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rady szkolnej miejscowej miasteczka Piwniczna o przeistoczenie tamtejszej jednoklasowej szkoły na dwuklasową i dodanie trzeciej siły nauczycielskiej, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta): Sprawozdanie z petycji Rady szkolnej miejscowej w Belzcu o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową. Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miej-

scowej w Bełzcu o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową.

Wysoki Sejmie!

Do szkoły ludowej w Bełzcu, powiatu zło-czowskiego, obowiązanych dzieci jest 216, u-częszczało zaś:

w roku szkolnym	1886/7	. .	180
"	"	. .	174
"	"	. .	126

czyli średnio rocznie 160. Nie jest rzeczą komi-syi szkolnej badać powody tego widocznego zmniejszenia się frekwencji w tej szkole i spra-wdzać, czy może powodem tym nie są przyto-czone w petycyi okoliczności, a mianowicie, iż gmina tamtejsza pragnęłaby mieć w szkole nau-kę szycia i gospodarstwa kobiecego, czego mieć nie może wobec tego, iż na nadetatową posadę o 200 zł. rocznie żadna nauczycielka mogąca u-dzielać tej nauki, podać się nie chce. Wobec faktu jednak, iż cyfra średnia frekwencji z o-statnich trzech lat wymagałaby według ustawy zaprowadzenia w Bełzcu szkoły trzyklasowej, a cyfra z ostatniego, najgorszego pod względem frekwencji roku szkolnego, już co najmniej szkoły dwuklasowej, wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rady szkolnej miejscowej w Bełz-cu o przeistoczenie tamtejszej jednoklasowej szkoły ludowej na dwuklasową odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzglę-dnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przy-jęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z pety-cyi zwierzchności gminy Ładyczyn o wyjedna-nie u c. k. rządu wypłaty należności za robotę koło drogi Strussów-Buczacz w kwocie 433 zł.

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej, o petycyi zwierzchności gminy Ładyczyn o wyjednanie u c. k. rządu wypłaty należności za robotę koło drogi Stru-sów-Buczacz w kwocie 433 zł. w. a.

Wysoki Sejmie!

Gmina Ładyczyn w powiecie Tarnopolskim podaje w swej prośbie do Wys. Sejmu, że wedle załączonego w odpisie rozporządzenia c. k. staro-stwa w Tarnopolu z dnia 26. stycznia 1879 L. 18.959 opartego na reskrypcie Wys. Namiestnictwa z dnia 13. grudnia 1878 L. 60.711 należało się gminie Ładyczyn 933 zł. i 96 ct. w. a. za prze-robienie drogi krajowej Strusowsko-Buczackiej, i że z tej należności pobrała gmina tylko kwotę 500 zł. 96. ct., przeto należy się gminie do pobrania jeszcze kwota 433 zł. — gmina Łady-czyn uprasza zatem, by Wysoki Sejm raczył łaskawie odnieść się do Wysokiego c. k. Rządu celem ściągnięcia tej zaległości od stron zalegają-cych i o wypłacenie takowej gminie.

Z uwagi, że gminie Ładyczyn należy się za przerobienie drogi krajowej Strusowsko-Bu-czackiej resztująca kwota 433 zł. w. a.;

z uwagi, że gmina Ładyczyn nie należy do gmin zamożnych i że już od lat przeszło 10. mimo różnych starań nie może odebrać swej należności, która się jej całkiem słusznie należy, Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Ładyczyn w powiecie Tar-nopolskim odstępuje się c. k. rządowi do możli-wego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przy-jęty.

Złożone zostały do łaski marszałkowskiej 2 wnioski i interpelacya, o których wysłuchanie upraszam Wysoką Izbę.

Upraszam p. sekretarza, o odczytanie wnio-sku pierwszego.

Sekretarz p. Antoni Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

I. Aby zbadał stosunki administracyjne, policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk i uzdrojowisk krajowych celem wydania ogólnego statutu zdrojowego, obowiązującego wszy-stkie tego rodzaju zakłady,

II. Aby zbadał, w jakim kierunku zakładowym tym kraj mógłby i powinien przyjść w pomoc, celem ułatwienia szybszego a należytego ich rozwoju.

Lwów, dnia 4. listopada 1889.

Władysław Koziębrodzki w. r.,
wnioskodawca.

Czyżewicz, Raczyński, Klemensiewicz, Męciński, Rey, St. Stadnicki, Dworski, Huryk, Barabas, Zamoyski, ks. Sawa, M. Michalski, Okuniewski, Żywicki, Zoll, Madeyski, Tyszkowski, Romanowicz, Sembratowicz, Micewski, Fr. Kramarczyk, S. Koziębrodzki, Chamiec, Hausner, Łączyński, A. Jędrzejowicz, T. Rozwadowski, A. Jaworski, Potoczek, Polanowski, Struszkiewicz, J. Puzyna, Wład. Wolański, T. Langie, A. Wodzicki, Czaratoryski, Kl. Dzieduszycki, Ochrymowicz, Dembowski, Brykczyński, Ziemiałkowski, Szeptycki, Kułaczkowski, Herasymowicz, Romańczuk, Sirko, Dr. Sawczak, Rożankowski, W. Rogoyski.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim wedle regulaminu. Upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosku drugiego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):
Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

I. Ażeby zbadał potrzebę i warunki założenia niższej szkoły rolniczej w powiecie mieleckim i na najbliższej sesji sejmowej odpowiednio wnioski przedłożył.

II. Ażeby po zbadaniu stosunków miejscowych i po porozumieniu się z komisją krajową dla spraw przemysłowych, przystąpił do założenia szkoły koszykarskiej w powiecie mieleckim.

Lwów dnia 4. listopada 1889.

Mieczysław Rey w. r.
wnioskodawca.

Stanisław Stadnicki, Klemens Dzieduszycki, Vivien, Szeptycki, Chamiec, Tadeusz Langie, B. Horodyski, J. Męciński, Fr. Kramarczyk, ks. Sawa, S. Koziębrodzki, Mazaraki, E. Sanguszko, Struszkiewicz, W. Rogoyski, Schnell, Potoczek, Czyżewicz, Brykczyński.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim wedle regu-

laminu. Upraszam pana sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. komisarza rządowego w sprawie częściowej zmiany istniejącego administracyjnego podziału kraju.

Gminy: Góra motyczna, Żyraków, Wola wielka, z Wolą małą i Zawierzbiem, Straszęcin, Grabiny, Latoszyn, Podgrodzie, Gumniska-Fox i Braciejowa, będąc wcielone do okręgu sądowego dębickiego, a do okręgu politycznego ropczyckiego, wniosły na podstawie uchwał Rad gminnych przed kilku laty do Wysokiego Sejmu petycyę, w których prosiły o wyłączenie ich z nazwanych okręgów, a przyłączenie do okręgu sądowego i politycznego pilzneńskiego. Wysoki Wydział krajowy po zbadaniu stanu rzeczy, uwzględniając z jednej strony pobudki żądanej zmiany w petycyach przytoczone, z drugiej zaś strony mając wzgląd na szczupłość okręgu administracyjnego pilzneńskiego i chcąc tamtejszej Radzie powiatowej umożliwić rozwinięcie lepszego i skuteczniejszego zarządu i gospodarstwa — przedłożył Wysokiemu Sejmowi 1882 odnośne sprawozdanie z wnioskiem petycyom przychylnym, a Wysoki Sejm na 12-tem posiedzeniu dnia 25. września 1882 r. odbytem, powziął uchwałę, z wnioskiem Wydziału krajowego zgodną, tej treści, że miejscowość Góra motyczna, Żyraków, Wola wielka z Wolą małą i Zawierzbiem, Straszęcin, Grabiny, Latoszyn, Podgrodzie, Gumniska-Fox i Braciejowa, mają być wyłączone z okręgu c. k. sądu powiatowego w Dębicy i c. k. starostwa w Ropczycach, a przyłączone do c. k. sądu i c. k. starostwa powiatowego w Pilźnie.

Siedm lat upłynęło od powzięcia tej uchwały, a Wysoki c. k. Rząd słusznemu żądaniu kilkudziesięcym ludności, tudzież opinii, zgodnie z temże żądaniem przez Wysoki Sejm wypowiedzianej, nie uczynił dotąd zadość — wobec czego podpisani pozwalają sobie zapytać Wysoki c. k. Rząd:

1. Jakie okoliczności stały na przeszkodzie, że Wysoki c. k. Rząd życzeniu i prośbie ludności wyżej wymienionych gmin, oraz opinii w tej mierze przez Wysoki Sejm wypowiedzianej, dotychczas nie uczynił zadość?

2. Czy i kiedy zamierza ostatecznie Wysoki c. k. Rząd zaopiniowaną przez Wysoki Sejm

częściową zmianę podziału administracyjnego kraju, zgodnie z życzeniami i dla dobra ludności przeprowadzić?

Interpelujący:

Dr. Ludwik Midowicz, w. r.

Gross, Goldman, A. Rayski, Romanowicz, Fruchtman, L. Wodzicki, Zbyszewski, Palch, Klemensiewicz, Żardecki, Potoczek, Fr. Kramarczyk, Stręk, W. Rogoyski, Ohrymowicz, Dr. Olpiński.

J. E. hr. Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany. Przewodniczącego komisji budżetowej i członków tejże upraszam, ażeby raczyli z pracami [swemi] pospieszać, iżbyśmy mogli ten najważniejszy przedmiot wziąć pod obrady Izby.

Następne posiedzenie we środę o godzinie 11-tej. Porządek dzienny zostanie rozesłany panom posłom do domu. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. min. 45 z południa.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie, 1. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 6. Listopada 1889.

Treść : Usprawiedliwienie nieobecności ks. biskupa Łobosa. — Urlop p. Rosenstocka. — Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Romana Potockiego w sprawie utworzenia wydziału rolniczego na wszechnicy Jagiellońskiej i na interpelację p. Midowicza w sprawie przydzielenia kilku gmin do powiatu pilźnieńskiego. — Wniosek naglący p. Herasimowicza o zapomogę dla pogorzalców gminy Demni. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek. — Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy przyzwalającej gminie miasta Sambora na pobór opłat od trunków spirytusowych i od piwa i uchwalenie wniosku. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Bukaczowce prawa poboru placowego od przypędzonych na jarmarki zwierząt domowych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Wład. Koziebrodzkiego w przedmiocie zbadania stosunków w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych i obmyślenia na tej podstawie środków ku ułatwieniu ich rozwoju. — Pierwsze czytanie wniosku posła Reya w przedmiocie założenia w powiecie mieleckim niższej szkoły rolniczej i szkoły koszykarskiej. — Odroczenie sprawozdania komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich. — Sprawdzenie wyboru : posła Wiktora Zbyszewskiego z kurji miast okręgu wyborczego miasta Rzeszowa, posła Adama Czyżewicza z kurji miast okręgu wyborczego miasta Sambora i posła Klemensa Dzieduszyckiego z kurji większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych : Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie na drodze powiatowej Radomyśl-Lisia-góra; Radzie powiatowej w Żydaczowie od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami; Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu na rzece Rabie w Dobczycach; Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka; Radzie powiatowej w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk; Radzie powiatowej w Mielcu na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl; Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale; Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Rudzie (inaczej Trzebosicy);

Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu na rzece Wildze przy drodze powiatowej Podgórsko-Kobierzyńskiej; Radzie powiatowej w Jaśle na drogach powiatowych Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brzosteckiej; Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Mlecze w Gniewczynie łańcuckiej; Radzie powiatowej w Wieliczce na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej; Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Mlecze w Kańczudzie; Radzie powiatowej w Grybowie na drogach powiatowych Zborowsko-Grybowskiej z Grybowa ku Krynicy oraz na rzece Białej; Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej; Radzie powiatowej w Rawie na drodze powiatowej Ulanów-Rawa; Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan; Wydziałowi powiatowemu w Przemyslanach na drodze gminnej Gliniany-Jaktorów; Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie na drodze gminnej Krasne-Gołogóry; Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie od mostu na rzece Serecie i dla drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka; Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na drodze powiatowej Podwołoczyska-Grzymałów; Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu gościńcowego żelaznego na Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami; Gminie m. Brody na pobór myta kopytkowego; Gminie w Mizuniu od mostów na rzece Mizuńce; Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Rychaicach od mostu na rzece Bar czyli Zbiór; Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworce; Obszarowi dworskiemu w Szczurówicach od przewozu na rzece Styr; Obszarowi dworskiemu w Niedarach od przewozu na rzece Rabie pod Ujściem solnem; Obszarowi dworskiemu w Wietrzychowicach od przewozu na rzece Dunajcu; Obszarowi dworskiemu w Gniewczynie trynieckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie trynieckiej; Obszarowi dworskiemu ordynacyi łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku: a) w Gniewczynie łańcuckiej, b) w Czarnej, c) w Białobrzegach, d) w Budach łańcuckich i Radzie powiatowej w Żydaczowie na drodze powiatowej Brzezina-Rozdół-Rozwadów. — Interpelacya p. Jaworskiego do komisarza rządowego w sprawie pomnożenia liczby sędziów. — Interpelacya p. Goldmana w sprawie podręczników szkolnych w pensyonatach prywatnych. — Wniosek p. Kozłowskiego Włodzimierza w sprawie giełd zbożowych. — Zapowiedź 14. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 27. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecných posłów 123.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół 12. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysockiej Izby, że ksiądz biskup tarnowski zawiadomił mnie, że z powodu słabości nie może brać udziału w pracach sejmowych.

Od posła Rosenstocka otrzymuję zawiadomienie, że z powodu śmierci matki, nie może

przybyć na posiedzenie i prosi o udzielenie 14-dniowego urlopu.

Ponieważ udzielenie takiego urlopu przechodzi zakres mojej kompetencji, odnoszę się w tej mierze do Wysockiej Izby.

Kto jest za udzieleniem 14-dniowego urlopu p. Rosenstockowi, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 6. listopada 1889. 730. L. s. 998. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Palcha, w sprawie rekonstrukcyi drogi gminnej przez Jódłówkę do Tuchowa do komisji drogowej.

731. L. s. 999. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Raczyńskiego, z petycją czterech gmin o budowę drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej — do Wydziału krajowego.

732. L. s. 1000. Wydział powiatowy w Husiatynie, przez p. Grossa, o zapomogę dla ludności rolniczej w powiecie i o subwencyę na budowę dróg — do Wydziału krajowego.

733. L. s. 1001. Gmina miasta Lwowa, przez p. Smolkę, o zwrot kosztów utrzymania nieuleczalnych obcych w miejskim zakładzie — do komisji budżetowej.
734. L. s. 1002. Gmina Kamienna, przez p. Mandyczewskiego, o ochronę przeciw wylewom potoku Strymby i o powstrzymanie dzikiego splawiania drzewa na Bystrzycy — do komisji gospodarstwa krajowego.
735. L. s. 1003. Gmina Wołosów, przez p. Mandyczewskiego, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
736. L. s. 1004. Gmina Fitków, przez p. Mandyczewskiego, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
737. L. s. 1005. Gmina Stojanów, przez p. Stanisława Badeniego, o zapomogę na osuszenie łąk bagnistych i trzęsawisk — do komisji gospodarstwa krajowego.
738. L. s. 1006. Jednaście gmin powiatu łańcuckiego, przez p. Żardeckiego, o zmianę ustawy o zarazie bydłej i o rewizorach bydła — do komisji administracyjnej.
739. L. s. 1007. Siedm gmin powiatu łańcuckiego, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
740. L. s. 1008. Gminy Handzlówka, Albigowa i Husów, przez p. Żardeckiego, przeciwko ustawie o lekarzach gminnych okręgowych — do komisji sanitarnej.
741. L. s. 1009. Gminy Brzoza stadnicka, Żółnia, Rogózno i Nowosielec, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisji sanitarnej.
742. L. s. 1010. Dziesięć gmin powiatu łańcuckiego, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisji sanitarnej.
743. L. s. 1011. Gminy Tiapcze, Hoszów, Kuriów i Podbereże, przez p. Romańczuka, w sprawie szkód wyrządzonych przez spusty stawów br. Poppera — do komisji petycyjnej.
744. L. s. 1012. Gmina miasta Krosna, przez p. Trzecieckiego, o podwyższenie płac nauczycieli i nauczycielek tamtejszej szkoły ludowej — do komisji szkolnej.
745. L. s. 1013. Gmina Balice zarzeczne i podróżne, przez p. Marchwickiego, o zasiłek i stosowne zarządzenia ochronne od wylów wód rzeki Świcy — do Wydziału krajowego.
746. L. s. 1014. Mieszkańcy przysiółka Kalasantówka, przez p. Korytowskiego, o odłączenie ich od gminy Bucniów a przyłączenie do gminy Chodackowa — do komisji administracyjnej.
747. L. s. 1015. Gmina Szczawnica wyżna, przez p. Raczyńskiego, w sprawie budowy drogi krajowej ze Szczawnicy do Piwnicznej — do Wydziału krajowego.
748. L. s. 1016. Gmina miasta Krościenka, przez p. Raczyńskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Antoniego Ulechli należących gminie Budapeszt — do komisji budżetowej.
749. L. s. 1017. Gminy Wróbliek szlachecki, Ładzin, Posada dolna, Posada górna, Rymanów i Deszno, przez p. Słoneckiego, o subwencję na uregulowanie rzeki Tabo — do Wydziału krajowego.
750. L. s. 1018. Gmina Wola Jasienicka, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
751. L. s. 1019. Gmina Szczawne, przez p. Słoneckiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
752. L. s. 1020. Mieszkańcy sądowego powiatu bukowskiego, przez p. Słoneckiego, o budowę drogi z Bukowska do Sanoka — do Wydziału krajowego.
753. L. s. 1021. Mieszkańcy gminy Karłów, przez p. Hamoraka, w sprawie regulacji rzeki Prutu i ustalenie granic między gminami Karłów i Ujście — do komisji gospodarstwa krajowego.
754. L. s. 1022. Mieszkańcy gminy Bereźnicy, przez p. Antoniewicza, w sprawie szkód wyrządzonych przez dzikie zwierzęta — do komisji administracyjnej.
755. L. s. 1023. Członkowie gminy Podmichale, przez p. Romańczuka, ze skargą na miejscowego nauczyciela — do komisji szkolnej.
756. L. s. 1024. Gmina Podmichale, przez p. Romańczuka, o bezpłatny pobór surowicy solnej — do komisji gospodarstwa krajowego.

757. L. s. 1025. Mieszkańcy gminy Laszki murowane, przez p. Merunowicza, o zapomogę z powodu pożaru — do komisji budżetowej.
758. L. s. 1026. Parafianie gminy Hadle szklarskie przez p. Adama Jędrzejowicza o subwencję na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.
759. L. s. 1027. Rada szkolna miejscowa w Strusowie przez p. Olpińskiego o przekształcenie szkoły — do komisji szkolnej.
760. L. s. 1028. Rada szkolna miejsc. w Bóbrce przez p. Trzecieckiego o podwyższenie płacy nauczycielowi — do komisji szkolnej.
761. L. s. 1029. Zarząd szkoły w Humieńcu przez p. Merunowicza o przeistoczenie szkoły na etatową — do komisji szkolnej.
762. L. s. 1030. Galic. towarzystwo weterynarskie we Lwowie przez p. Romanowicza o stypendya dla uczniów szkoły weterynarskiej — do komisji budżetowej.
763. L. s. 1031. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie przez p. Sarnickiego o przyznanie głosu wrylnego rektorowi tej szkoły do komisji prawniczej.
764. L. s. 1032. Galic. Towarzystwo leśne we Lwowie przez p. Rutowskiego o przyznanie prawa wyborczego dyplomowanym technikom leśnym — do komisji prawniczej.
765. L. s. 1033. Zakład narcd. im. Ossolińskich we Lwowie przez p. Goldmana o reasumowanie uchwały komisji budżetowej i przyznanie zakładowi 500 zł. subwencji — do komisji budżetowej.
766. L. s. 1034. Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza we Lwowie przez p. Władysława Koziębrodzkiego o zasiłek na wydawnictwo „Pamiętnika Mickiewiczowskiego“ — do komisji budżetowej.
767. L. s. 1035. Towarzystwo „Ochronek chrześcijańskich“ we Lwowie przez p. Romanowicza o subwencję na rok 1890 — do komisji budżetowej.
768. L. s. 1036. Bursa im. św. Mikołaja w Przemyślu przez p. Antoniewicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
769. L. s. 1037. Towarzystwo „Ruska Bursa“ w Brzeżanach przez p. Szeliskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
770. L. s. 1038. Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej „Hucul“ w Delatynie przez p. Mandyczewskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
771. L. s. 1039. Lwowskie towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ przez p. Michalskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
772. L. s. 1040. Kółko pedagogiczne w Koszłakach przez p. Czartoryskiego o pensję dla wdowy po nauczycielu Ewaryście Germanisie — do komisji budżetowej.
773. L. s. 1041. Nauczyciele w Brzostku przez p. Midowicza o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
774. L. s. 1042. Nauczyciele w Jaworznie przez p. Zolla jak wyżej — do komisji szkolnej.
775. L. s. 1043. Konstanty Janowicz przez p. Szczepanowskiego o zapomogę dla syna Włodzimierza ucznia wydziału medycznego — do komisji budżetowej.
776. L. s. 1044. Andrzej Lubieniuk nauczyciel przez p. Romanowicza o przyznanie płacy za wrzesień 1877 do posady w Horożance przywiązanej — do komisji szkolnej.
777. L. s. 1045. Ten sam przez p. Romanowicza o przyznanie płacy za wrzesień 1884 do posady w Rozworzanach przywiązanej — do komisji szkolnej.
778. L. s. 1046. Stanisław Lisowski nauczyciel przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
779. L. s. 1047. Paweł Rudawski emeryt. nauczyciel przez p. Kornela Horodyskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
780. L. s. 1048. Grzegorz Czyczyło emer. nauczyciel przez p. Kowalskiego o dodatek pięcioletni — do komisji szkolnej.
781. L. s. 1049. Zofia Iwanicka przełożona szkoły prywatnej żeńskiej w Przemyślu przez p. Dworskiego o subwencję dla tejże szkoły — do komisji budżetowej.
782. L. s. 1050. Konwent OO. Bernardynów we Lwowie przez p. Marchwickiego o subwencję na sprawienie nowych organów — do komisji budżetowej.
783. L. s. 1051. L. Dźuliński gr. kat. proboszcz w Łapszynie przez p. Sirkę o subwencję dla czasopisma „Posłannik“ — do komisji budżetowej.
784. L. s. 1052. Józef Tryłowski gr. kat. proboszcz w Budyłowie przez p. Hamoraka z zażaleniem na pokrzywdzenie go przy regulacji kongruy — do komisji petycyjnej.

785. L. s. 1053. Andrzej Tymkiewicz gr. kat. kapelan w Teniatyskach przez p. Teliszewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
786. L. s. 1054. Piotr Atamaniuk i Wasyl Humeniuk mieszkańcy w Dolinie przez p. Sawę o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.
787. L. s. 1055. Adam Tudali, Antoni Winiarczyk, Marcin Kozłowski, Olexa Gac i Antoni Pociłujko, byli naczelnicy gmin, przez p. Kramarczyka, o uwolnienie od płacenia kosztów delegata Wydziału powiatowego i przywrócenie ich do urzędowania — do komisji petycyjnej.
788. L. s. 1056. Antoni Konieczny, były naczelnik gminy Czudowic, przez p. Kramarczyka o odpisanie grzywny przez Wydział powiatowy nałożonej — do komisji petycyjnej.
789. L. s. 1057. Józefa Chan, żona nauczyciela, przez p. Stręka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
790. L. s. 1058. Anna Jarosiewicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
791. L. s. 1059. Serafina Danilewicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
792. L. s. 1060. Anna Słotarska, wdowa po drukarzu, przez p. Marchwickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
793. L. s. 1061. Karolina Suter, wdowa, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
794. L. s. 1062. Salomea Korczyńska, wdowa po feldfeblu żardarmeryi, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
795. L. s. 1063. Cypryan Rogoyski, przez p. Wiktora, o wsparcie — do komisji budżetowej.
796. L. s. 1064. Róża Schwablowa, przez p. Marchwickiego, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
797. L. s. 1065. Salomon Rothenberg, przez p. Szczepanowskiego, o zapomogę na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
798. L. s. 1066. Olga Czyczyło, przez p. Palcha, o zapomogę na dalsze kształcenie się w rysunkach — do komisji budżetowej.
799. L. s. 1067. Wydział powiatowy w Samborze, przez p. Skalkowskiego, o urządzenie wzorowego warsztatu tkackiego i założenie szkoły koszykarskiej w tamtejszym powiecie — do komisji przemysłowej.
800. L. s. 1068. Gmina Wicyń, przez p. Rożankowskiego, o subwencyę na budowę dróg — do Wydziału krajowego.
801. L. s. 1069. Ta sama przez p. Rożankowskiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę i wyjednanie opustu podatków, wskutek nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
802. L. s. 1070. Gmina Jazłowiec, przez p. Władysława Wolańskiego, o utworzenie sądu powiatowego w Jazłowcu — do komisji prawniczej.
803. L. s. 1071. Spółka wodna dla regulacji odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową Dembicko Tarnobrzeską, przez p. Jana Stadnickiego, o subwencyę i bezprocentową pożyczkę na roboty wodne w celu dostarczenia zarobku ubogiej ludności — do Wydziału krajowego.
804. L. s. 1072. Pogorzelcy gminy Demni, przez p. Herasymowicza, o zapomogę na odbudowanie się — do komisji budżetowej.
805. L. s. 1073. Komitet parafialny gr. kat. w Żydaczowie, przez p. Herasymowicza, o subwencyę na odbudowanie spalonej cerkwi — do komisji budżetowej.
806. L. s. 1074. Rada szkolna miejscowa w Łanach, przez p. Merunowicza, o zreorganizowanie szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
807. L. s. 1075. Jan Jaracz, Henryk Woelfle i Józef Roszaj, nauczyciele, przez p. Sanguzkę, o dodatek drożyzniany — do komisji szkolnej.
808. L. s. 1076. Eliasza Gizella, nauczyciel, przez p. Lenartowicza, o wliczenie 13 lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
809. L. s. 1077. Anna Lewicka, redaktorka pisma dla dzieci, pod tyt. „Mały Świątek“, przez p. Romanowicza, o subwencyę dla tegoż pisma — do komisji budżetowej.
810. L. s. 1078. Stowarzyszenie krawców lwowskich, przez p. Romanowicza, w sprawie uniformowania urzędników państwowych — do komisji przemysłowej.

811. L. s. 1079. Julia Gołębianka, emerytowana nauczycielka, przez p. Sawczaka, o przywrócenie jej do służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.

812. L. s. 1080. Wydział powiatowy w Bóbrce, przez p. Emila Torosiewicza, o obniżenie ceny soli o 50% i utworzenie składów rządowych w Bóbrce i Chodorowie — do komisji gospodarstwa krajowego.

C. k. komisarz rządowy radca Namiestnictwa Dr. Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy, radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Mam zaszczyt odpowiedzieć na dwie interpelacje, wniesione na posiedzeniu z 24. października przez p. Romana hr. Potockiego i towarzyszy i na posiedzeniu z 4. listopada 1889 przez p. Ludwika Midowicza i towarzyszy. P. Roman Potocki i towarzysze zapytali rząd czy i kiedy zamierza uczynić zadość uchwałę Wysokiego Sejmu z 15. stycznia 1889 w sprawie utworzenia oddziału rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Na tę interpelację mam zaszczyt oznajmić Wysockiej Izbie, że Jego Ces. i król. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 18. sierpnia 1889, raczył Najmiłościwiej w zasadzie zezwolić, ażeby z początkiem przyszłego roku szkolnego utworzony został w Uniwersytecie Jagiellońskim oddział rolniczy. (Brawa). Równocześnie otrzymał J. E. p. Minister oświaty upoważnienie, ażeby ze względu na to, że najwyższe postanowienie zapadło z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia potrzebnych środków pieniężnych w swoim czasie wydał organizacyjne zarządzenia. J. E. p. Minister oświaty wywiąże się z Najwyższego polecenia zaraz po uchwaleniu budżetu państwowego na r. 1890, już obecnie jednak reskryptem z 29. października 1889 l. 17.382 wydał wstępne zarządzenia.

P. Dr. Midowicz i towarzysze podnieśli w interpelacji swojej uchwałę z 25. września 1882, którą Wysoki Sejm oświadczył się za wyłączeniem miejscowości: Góra motyczna, Żyraków, Wola wielka z Wolą małą i Zawierzbiem, Straszęcín, Grabiny, Latoszyn, Podgrodzie, Gumniska — Foks i Braciejowa z okręgu c. k. sądu powiatowego w Dębicy i c. k. starostwa w Ropczycach i za

przyłączeniem tych mniejszości do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Pilźnie.

Panowie interpelanci postawili pytanie:

1. Jakie okoliczności stały na przeszkodzie, że Wysoki c. k. rząd życzeniu i prośbom ludności wyż wymienionych gmin oraz opinii w tej mierze przez Wysoki Sejm wypowiedzianej dotychczas nie uczynił zadość?

2. Czy i kiedy zamierza ostatecznie Wysoki c. k. rząd zaopiniowaną przez Wysoki Sejm częściową zmianę podziału administracyjnego kraju, zgodnie i z życzeniami i dla dobra ludności przeprowadzić?

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć, że J. E. p. Minister sprawiedliwości reskryptem z 10. lipca 1889 l. 13.472 uznał, iż wyłączenie wymienionych miejscowości z okręgu sądu powiatowego w Dębicy i przydzielenie ich do okręgu sądu powiatowego w Pilźnie nastąpić nie może, o czem też Wydział krajowy już bezpośrednio został zawiadomiony. Wskutek odmówienia prośbie tych gmin o przyłączenie do okręgu sądu powiatowego w Pilźnie, dalsze żądanie tych gmin o przydzielenie do politycznego powiatu pilźnieńskiego stało się bezprzedmiotowem, gdyż według ustawy z 19. marca r. 1868 granice okręgów politycznych nie mogą przecinać okręgów sądowych. Ponieważ szanowni panowie interpelanci żądali objawienia powodów, dla których sprawa się przewlekła a względnie odmownie została załatwioną, przeto mam zaszczyt odpowiedzieć, że zwłoka spowodowana została potrzebą dwukrotnego dochodzenia, zarządzonego tak ze strony władz sądowych jak i administracyjnych¹. Z początku bowiem Rady gminne oświadczyły się za tem wyłączeniem a względnie przydzieleniem, naczelnicy gmin zaś złożyli wobec władz sądowych odmienne deklaracje. Wskutek tego tak władze sądowe jak i władze polityczne były zniewolone żądać ponownych deklaracyj, względnie uchwał Rad gminnych. Trzy gminy a mianowicie Góra motyczna, Żyraków i Straszęcín cofnęły swoje pierwotne żądania. Wszystkie obszary dworskie z wyjątkiem Latoszyna i Gumnisk oświadczyły się też za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy.

Dla władz administracyjnych oprócz sprzeciwienia się władz sądowych projektowanej zmiany terytorjalnego podziału powiatów, a to ze względu na interesa sądownictwa rozstrzygającymi były następujące okoliczności. Wprawdzie

wymienione gminy są mniej odległe od Pilzna aniżeli od Ropczyc, komunikacja jednak z Pilznem jest trudniejszą, gdyż droga prowadzi przez grunta piaszczyste i jest omycona, droga zaś do Ropczyc w lepszym znajduje się stanie. Gminy przedzielone Wisłoką nie doznają żadnej trudności w komunikacji, gdyż przewóz w każdej porze jest łatwy. Także i konfiguracja parafialna stała na przeszkodzie, gdyż niektóre parafie byłyby w razie dopuszczenia projektowanej zmiany rozdzielone i obejmowałyby miejscowości położone w dwóch powiatach. Wreszcie cały ruch handlowy i przemysłowy wymienionych gmin zwrócony jest ku Dębicy a nie ku Pilznu.

P. Herasimowicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Herasimowicz ma głos.

P. Herasimowicz. Dnia 29. żowtnia seho roku pohoriło dewiatnajciat selskich obijść w seli Demni powitu sudowoho mikołajowskoho a politycznoho żydaczowskoho. Piśla uwidomłenia kuratoryi fundacyi Skarbkowskoj bida je wełyka, poneże i ciła krestencia sehoriczna pohoriła. Dlatoho wnoszu: Wysokij Sojm izwołył riszaty: Dla pohorilciw Demni udiłaje sia z fondu krajowoho zapomohy 200 reńskich.

Se wnesenie uważaju za nahlacze i pid wzhladom formalnym wnoszu, szczyoby ono wże na najblyższym zasidaniu buło Wys. Pałati do riszenia peredłożene. Proszu takož, szczyoby moje wnesenie widosłano do komisiji budżetowoj.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Herasymowicz stawia wniosek naglący, ażeby Wysoka Izba uchwaliła dla pogorzalców wsi Demni, powiatu politycznego żydaczowskiego z funduszu krajowego zapomogę w kwocie 200 zł. Zarazem żąda poseł Herasymowicz, ażeby wniosek jego odesłano do komisiji budżetowej z poleceniem, ażeby zdała sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, ażeby wniosek p. Herasymowicza odesłać do komisiji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Wniosek posła Herasimowicza odsyła się do komisiji budżetowej.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek. (Aleg. 112.)

P. sprawozdawca J. E. Dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. poseł Dr. Smolka. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w sprawozdaniu zaszła pomyłka druku na stronie 17. w paragrafie 33. Słowa w czwartej linii: „Na przedstawienie krajowego inspektora straży pożarnej“ były w rękopisie przekreślone i zostały tylko przez pomyłkę wydrukowane, więc te słowa proszę wykreślić.

Pod względem formalnym wnoszę, ażeby ten przedmiot odesłany został do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy odesłania tego przedmiotu do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy przyzwalającej gminie miasta Sambora na pobór opłat od trunków spirytusowych i od piwa.

Sprawozdawca J. E. p. Dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem ustawy przyzwalającej gminie miasta Sambora na pobór opłat od trunków spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 9. lutego 1884. (Dz. ust. kr. Nr 26) otrzymała gmina miasta Sambora, będąca wyłączną właścicielką prawa propinacyi w Samborze, prawo pobierania opłat gminnych od napojów propinacyjnych w obrębie gminy miasta Sambora wyrabianych, albo też z poza obrębu tej gminy do niej bądź na wyszynk, bądź na własny użytek sprowadzanych a to na czas po koniec roku 1889. Z rokiem bieżącym ustaje przeto prawo poboru tych opłat dla gminy m. Sambora.

W skutku tego uchwaliła rada miejska miasta Sambora na posiedzeniu z dnia 27. marca 1889 wnieść do Wydziału krajowego prośbę o wyjednanie ustawy zezwalającej gminie miasta Sambora na pobór opłat od piwa, miodu i napojów spirytusowych w obrębie gminy wyra-

bianych lub też z poza obrębu gminy do niej bądź na wyszynk bądź na własny użytek sprowadzanych i w jej obrębie zużywanych, w latach 1890, 1891, 1892, 1893 i 1894.

Wydział krajowy zbadał stan majątkowy gminy miasta Sambora i przekonał się, że wedle inwentarza gminy miasta Sambora za rok 1888, majątek gminy przedstawia wartość 631.605 zł. 15 1/2 ct. a w szczególności:

grunta	5.681 zł.	85 ct.
budynki	222.879 "	91 "
prawa i przywileje	365.844 "	60 "
kapitały	107.308 "	88 "
zaległości czynne	19.426 "	34 "
inwentarz ruchomy	12.560 "	67 1/2 "
razem	728.702 zł.	25 1/2 ct.
stan bierny	97.097 "	10 "

czysty stan czynny j. w. 631.605 zł. 15 1/2 ct.

Budżet gminny na r. 1889 wykazuje w dochodach i wydatkach . 61.915 zł. 85 ct.

Z prawa poboru opłat od napojów gorących ma gmina rocznie około 11.000 " — " t. j. 1/3 ogólnego dochodu z propinacyi wydzierżawionej wraz z prawem poboru opłat za cenę 32.500 zł.

Uchwała rady miejskiej miasta Sambora z dnia 27. marca 1889 powzięta została w komplecie ustawą przepisany i jest uchwałą jednoosobną.

Uchwała ta była stosownie do przepisu §. 86. ustawy gminnej do powszechnej wiadomości przez publiczne obwieszczenie podaną i nikt przeciw niej żadnego nie wniósł zarzutu.

Reprezentacja powiatowa pismem z dnia 19. października 1899 zgadza się z treścią powyższej uchwały rady miejskiej i z swej strony ją w zupełności popiera.

Wobec tych wszystkich okoliczności, jak nie mniej wobec tego, że projektowana ustawa nie zmienia w niczem dzisiejszego faktycznego stanu rzeczy.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-

kowskiem zezwalająca gminie miasta Sambora na pobór opłat od piwa, miodu i napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Sambora zezwala się w latach 1890, 1891, 1892, 1893 i 1894 (a względnie do dnia zniesienia prawa propinacyi w Samborze, gdyby nastąpiło w latach tu wymienionych) pobierać od niżej poszczególnionych napojów propinacyjnych w tej gminie wyrabianych i z tego miejsca wyrobu, albo też z poza obrębu tej gminy, do niej bądź na własny użytek sprowadzanych i w jej obrębie zużywanych następujące opłaty:

1. od litra wódki szumówki — cztery centy;
2. od litra okowity mającej 30 stopni lub wyżej — sześć centów;
3. od litra araku, rumu, rosolisu, likieru śliwowicy lub ponczowej esencji:
 - a) sprowadzonych przez kupców mających prawo sprowadzać napoje słodzone w butelkach opieczetowanych przez fabrykantów rosolisów — dziewięć centów;
 - b) sprowadzonych przez inne osoby — sześć centów;
4. od litra miodu — ośm centów;
5. od litra wiśniaku, maliniaku lub lipcu piętnaście centów;
6. od piwa:
 - a) sprowadzonego na własny użytek — jeden cent od litra;
 - b) sprowadzonego na wyszynk — jeden (1) zł. 70 ct. od hektolitra.

Art. II.

Opłaty te nie mogą obciążać ani produkcji ani też obrotu handlowego napojów spirytusowych, miodu i piwa.

Art. III.

Bliższe postanowienia co do poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej Czy żąda kto głosu do art. I. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z artykułem I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do art. II., III., IV.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., III., IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do tytułu i wstępu żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca J. E. p. Dr. Smolka. Ponieważ ustawa w drugim czytaniu w niczem zmienioną nie została, wnoszę: Wysoki Sejm raczy przyjąć tę ustawę w trzecim czytaniu z pominięciem czytania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głos? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Bukaczowce prawa poboru placowego od przypędzanych na jarmarki zwierząt domowych.

Sprawozdawca J. E. p. Dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Bukaczowce prawa poboru placowego od przypędzanych na jarmarki zwierząt domowych.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasteczka Bukaczowce została na mocy rozporządzeń rządowych zmuszoną, w szczególności rozporządzeniami c. k. Starostwa Rohatyńskiego z 10. października 1888 r. l. 13.207 i z 20. kwietnia 1889 r. l. 5.227 przynaglona do urządzenia targowic zwierzęcych z powodu, że w Bukaczowcach odbywają się znaczniejsze targi na bydło i w ogóle na zwierzęta domowe.

Gmina miasteczka Bukaczowce nie mając innego odpowiedniego miejsca na urządzenie targowicy, musiała na ten cel użyć pięć morgów ze swego zaledwie 18 morgów wynoszącego pastwiska, doznając już w tem samym dotkliwego uszczerbku, a urządzenie targowicy (bariery, ogrodzenie i t. p.) kosztować będzie co najmniej 400 zł. w. a.

Gmina miasteczka Bukaczowce, będąc ubogą i zadłużoną, uchwaliła na posiedzeniu Rady gminnej z 2. maja 1889 r. w komplecie należytym zebranej prosić o wyjednanie pozwolenia na pobór placowego od przypędzonych na jarmarki zwierząt domowych w następującej wysokości: od jednej sztuki bydła rogatego po trzy centy, od jednej sztuki cieląt do roku po dwa centy, od jednej sztuki koni po trzy centy, od łośząt do roku po dwa centy, od nierogaczyny po dwa centy, od nierogaczyny do trzech miesięcy po jednym cencie.

Zważywszy, że przedstawione przez gminę powody istnieją w rzeczywistości i zasługują na uwzględnienie, a Rada powiatowa rohatyńska uchwałą swoją z 1. października 1889 r. l. 1.343 uchwałą Rady gminnej Bukaczowiec z 2. maja 1889 r. co do całej osnowy zatwierdziła i prośbę gminy popiera, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Bukaczowce (powiatu Rohatyńskiego) pozwala się pobierać tytułem placowego od przypędzonych na jarmarki zwierząt domowych opłatę w następującej wysokości: od jednej sztuki bydła rogatego po trzy centy, od jednej sztuki cieląt do roku po dwa centy, od jednej sztuki koni po trzy centy, od łośząt do roku po dwa centy, od nierogaczyny po dwa centy, od nierogaczyny do trzech miesięcy po jednym cencie.

Art. II.

ustawa ta wchodzi w życie 15 dni po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do art. I. (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje art. I. rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do art. II. i III. żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje art. II. i III. rączy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Do tytułu i wstępu żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp rączy rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka. Ponieważ ustawa w drugim czytaniu w niczem zmienioną nie została, wnoszę: Wysoki Sejm rączy przyjąć tę ustawę w trzecim czytaniu z pominięciem czytania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, rączy rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie zbadania stosunków zdrojowisk i uzdrowisk krajowych i obmyślenia na tej podstawie środków ku ułatwieniu ich rozwoju. (**Aleg. 113**).

Dla umotywowania wniosku głos ma p. Władysław hr. Koziebrodzki.

P. Władysław hr. Koziebrodzki.
Wysoki Sejmie!

Sprawa, którą podniosłem w moim wniosku, nie poraz pierwszy jest przedmiotem obrad tej Wysokiej Izby. Już w r. 1868 naczelnik powiatu nowotarskiego wraz z właścicielem Szczawnicy i gośćmi, bawiącymi podówczas w Szczawnicy, podali petycję do Wysokiego Sejmu prosząc o wydanie ustawy dla wszystkich zdrojowisk krajowych. Petycję tę referował z komisji petycyj-

nej ś. p. p. Paszkowski, który w przekonywających słowach popierał potrzebę takiej ustawy dla zdrojowisk krajowych i petycja ta odstąpioną została Wydziałowi krajowemu z następującymi dwoma rezolucjami; 1) aby Wydział krajowy zbadał, w jakich warunkach mogłyby być wydane przepisy mające na celu podniesienie zdrojowisk krajowych i usunięcie przeszkód miejscowych, jakie podnoszeniu się tychże obecnie stoją na przeszkodzie, 2) dla porobienia stosownych kroków w zakresie działania władz autonomicznych i w razie potrzeby przedstawienia Sejmowi odpowiednich wniosków.

Obie te rezolucje komisji petycyjnej zostały jednogłośnie przejęte, rozprawy nawet nie było.

W roku 1868 zarząd zakładu kąpielowego w Krynicy oraz goście w zakładzie bawiący podali na nowo petycję do Sejmu prosząc o wydanie statutu dla zdrojowisk krajowych a w ostatecznym razie o wydanie takiego statutu dla zakładu kąpielowego w Krynicy. Referentem tej sprawy był ś. p. p. Boczkowski, który ponownie nader życzliwe podniósł ważność tej sprawy i jej doniosłość dla kraju i odwołując się na uchwałę powziętą w roku poprzednim dodał, aby ta sprawa wniesioną została jak najprędzej do Wysokiego Sejmu, a nawet jeśli możebne, aby Wydział krajowy jeszcze na tej samej sesji ze sprawozdaniem przed Wysoki Sejm przyszedł. Przy dyskusji, jaka miała miejsce, p. Majer zażądał, aby Wydział krajowy porozumiał się jeszcze w tej sprawie z komisją balneologiczną w Krakowie, na co Izba się zgodziła. Polecenie, jak Panowie widzicie, było kategorycznie dane Wydziałowi krajowemu, lecz już to widocznie i wtedy nie zawsze Wydział krajowy spełniał polecenia Sejmu, gdyż przez 8 lat sprawa ta usnęła snem spokojnym. Wprawdzie w r. 1873 pojawiła się znów petycja gości bawiących w Krynicy, żądająca ustawy dla zdrojowisk krajowych, lecz załatwioną nie była w Sejmie, ale co jest nie bez znaczenia, to ta okoliczność, że w r. 1876 Namiestnictwo zwróciło się do Wydziału krajowego z żądaniem, aby taka ustawa krajowa wydana została. Jest to pismo z 14. czerwca 1877 do l. 25.921, którem Namiestnictwo oznajmia Wydziałowi krajowemu, że Ministerstwo rolnictwa pragnie bardzo, aby taka krajowa ustawa wydana została. Tego samego roku poseł hr. Józef Męciński postawił w Sejmie wnio-

sek: „o uregulowanie administracji gminnej w Krynicy i Słotwinie, i wydanie statutu krajowego dla zakładów kąpielowych“. Wniosek odesłany został do komisji administracyjnej, a z przemówienia p. Męcińskiego przytoczę jeden ustęp, który równocześnie może służyć i za poparcie wniosku, który dziś postawiłem. Na posiedzeniu z 24. sierpnia motywując swój wniosek wyrzekł on te słowa: (czyta):

„Stosunki lokalne w naszych zakładach zdrojowych nie mało utrudniają ich rozwój. Są one takie, jakich nie ma nigdzie w zakładach kąpielowych zagranicą. Brak statutu specjalnego, któryby w należyty sposób normował stosunki w zakładzie do przyjeżdżających i na odwrót, któryby normował obowiązki administracji i obowiązki mieszkańców pod każdym względem.

Jest temu 12 lat jak te słowa w Izbie były wypowiedziane a od tego czasu stosunki nic się nie zmieniły i nie poprawiły. Wniosek ten odesłany został następnie do Wydziału krajowego, który w następnym roku przyszedł z projektem do ustawy dla zdrojowiska w Krynicy a w sprawozdaniu przedstawił powody, dla których jest przeciwny ustawie ogólnej dla zdrojowisk krajowych.

Przyznam Panom, że motywa zawarte w tem sprawozdaniu, które Wydział krajowy przedstawia, dlaczegoby takiej jednej ustawy nie można uchwalić, nie przekonały mnie zupełnie. Nie znalazłem ani jednego gruntownego powodu, któryby myśl tę osłabił albo czynił niemożliwą do wykonania. Ustawy takie ogólne dla zdrojowisk krajowych są we wszystkich państwach, we Francji, Niemczech, Węgrzech. Nie przeczę zupełnie, że każde zdrojowisko ma pewne swoje lokalne stosunki, ma pewne bardzo daleko idące odrębności, lecz z drugiej strony są pewne ogólne normy, ogólne zasady, które dla wszystkich wydane być mogą i powinny a których u nas nie ma jeszcze dotąd. Pod tym względem mógłby Wydział krajowy niedaleko nawet szukać wzoru, bo tylko w Czechach. Jest tam „Kurwesen“ uchwalone w Sejmie czeskim w r. 1868 a znaleźć ją można w wydaniu praw czeskich z 14. listopada 1868 Nr. XIV.

Proszę Panów! jak wiadomo, ustawa dla zdrojowiska Krynicy została uchwaloną w r. 1881 gdyż w pierwszym roku nie doczekała się w Sejmie załatwienia. Ale jak wiadomo również ustawa ta nie otrzymała najwyższej sankcji.

I znów na 8 lat sprawa ta zupełnie pogrzebaną została i w Sejmie lat tyle nie było o niej mowy. Nie było mowy w Sejmie, ale była o niej mowa pośród kół fachowych, była mowa po dziennikach krajowych, była mowa po wszystkich zakładach kąpielowych między chorymi, bo ktokolwiek w zakładach tych bawił, a widział, jakie są braki, jakie niedostatki, które rozwojowi tych zakładów stoją na przeszkodzie, o środkach zaradczych myśleć musiał i środków tych szukał. Przeszłego roku zjazd przyrodników we Lwowie podniósł tę sprawę na swoich zebraniach i wniósł petycję do Sejmu prosząc, aby Sejm uchwalił ustawę dla wszystkich zakładów kąpielowych w kraju. Petycja ta jednak nie została załatwioną.

Ja ośmielam się tego roku podnieść tę sprawę na nowo, bo czuję całą jej ważność, całą jej doniosłość tak ze stanowiska leczniczego, jak ekonomicznego i narodowego. Nie jestem specjalistą, a więc naturalnie niemogę bronić tej sprawy wyczerpująco ze stanowiska leczniczego, tego nie potrafię, ale zdaje mi się, iż ona zresztą i mej strony nie potrzebuje. Odsłałem więc Panów do znakomitych dzieł balneologów naszych, a szczególnie do prac nieodżałowanej pamięci Doktora Dietla, który jeden z pierwszych podniósł ważność naszych zdrojowisk krajowych ze stanowiska medycznego i który na tem polu niespożyte położył w kraju zasługi. Odsłałem Panów następnie do prac, jakie w tym względzie wydaje ciągle komisya balneologiczna znajdujaca się w Krakowie.

Wiem tylko, że jest 150 zdrojowisk w kraju naszym z 353 źródłami, wiem tylko, że wiele z tych źródeł jest pierwszorzędnej leczniczej wartości, równej najlepszym źródłom za granicą. Ale wiem również z doświadczenia, bo przeszło 20 lat niestety bądź dla siebie bądź dla najbliższych mi jeździłem lub muszę jeździć po rozmaitych kąpielach w Europie, że pod względem porządku, wygody, ładu i komfortu zakłady te u nas bardzo jeszcze daleko stoją po za zagranicznymi; wiem więc, że trzeba jeszcze wiele, bardzo wiele zrobić, aby te zakłady stanęły nie na równi, bo do tego wiele jeszcze czasu trzeba, ale aby przynajmniej jaką taką konkurencyę wytrzymać mogły. Powiedziałem Panowie, że ważność wielką przywiązuję ze względów ekonomicznych i narodowych. Tak jest Panowie!

Już dziś do zakładów zdrojowych w naszym kraju przybywa 15 do 16.000 osób, które, licząc co najmniej po 250 zł. na osobę, pozostawiają w kraju oko 4 milionów zł. Suma to Panowie, bardzo a bardzo pokaźna, przyczynia się ona do podniesienia dobrobytu okolic, w których się źródła te znajdują, a co równie ważne, pieniądze te w kraju naszym zostają (brawo).

Proszę Panów! czy w obec tego mamy pozostawić te zakłady na tym stopniu, na jakim są dziś, czy nie należy nam pomyśleć, aby zakłady te o ile to w możliwości naszej podnieść, ulepszyć i przez to frekwencyę do nich skierować z wszystkich dzielnic naszej ojczyzny?

Ciężka walka o byt wre dziś Panowie we wszystkich społeczeństwach, a walka ta w miastach na pierwszym stoi planie. Walka o byt zużywa siły fizyczne i moralne, to też po walce takiej, każdy kto może szuka zdrowia, szuka pokrzepienia, szuka odpoczynku, aby do dalszej stanąć walki. Największego kontygentu też po takich zakładach kąpielowych dostarczają miasta.

To też obecnie coraz więcej w porze letniej wyludniają się miasta, bo każdy, kto tylko może — bądź do zakładów kąpielowych, bądź też do stacyj klimatycznych ucieka jak najprędzej. — Tak się dzieje już i u nas i widziałem to tego roku w początkującej dopiero stacyi klimatycznej w Zakopanem a 20 lat w Zakopanem nie byłem. I w pamięci miałem tylko dużą ale dość ubogą wioskę, piękne jej lasy i śliczne widoki. Tego roku przyjechałem tam dla kuracyi hydropatycznej i zastałem ze zdziwieniem i radością prawdziwą już kolonię złożoną z przeszło kilkaset domów, rodaków ze wszystkich dzielnic Polski, którzy tam przybyli szukając zdrowia, świeżego powietrza, wytchnienia lub zabawy. Jest tam wprawdzie jakiś dozór ustanowiony nad tą stacyą klimatyczną noszący nazwę Klimatyka, ale żebyście panowie widzieli co się pod tym dozorem jednak dzieje — mimo najlepszej chęci członków tej klimatyki.

Jak tam domy budowane bez żadnego planu i względów higienicznych, jakie nieczystości i gnojownie przy tych domach, jakie pomieszkowania, jaka żywność, jak lasy są niszczone nieroztropnie, to byście panowie niezawodnie przyszli do tego przekonania, że tak dalej być nie może a Zakopane jako stacya klimatyczna

ma może jaskrawsze mankamenta, ale wyjątkiem wcale nie jest. Ten prąd, o którym wspomniałem, ten prąd ogólny miast w lecie bądź do zakładów kąpielowych bądź też do miejsc klimatycznych, jest powszechny na całym świecie, bo proszę przypomnieć sobie tylko Szwajcaryę, Alpy austriackie, Tyrol. A niedalej jak Karpaty po stronie Węgier, ile jest tam takich zakładów, jakie tam życie, ale zarazem jaki porządek i jakie wygody, a wskutek tego ile więcej w roku przybywa tam gości a w następstwie o ile dobrobyt tych okolic się podnosi.

Chciałem, panowie, na te wszystkie okoliczności zwrócić waszą uwagę, bo zdaje mi się, że w naszym kraju również coś zasadniczego dla spraw tych zrobić należy, a może rozpocząć od ustawy dla zdrojowisk, która by zasadnicze dała podwaliny dla dalszego rozwoju naszych zdrojowisk i uzdrowisk. Nie przeczę, że trudności będą wielkie, ale nie sądzę, aby były nie do przezwyciężenia, jeżeli się będzie przedewszystkiem ogół sprawy i jej najważniejsze momenta miało na uwadze. Niezawodnie, iż następnie każde zdrojowisko, uwzględniając jego odrębności, będzie musiało mieć swój osobny regulamin, swe instrukcye, ale to główne zasady tylko wzmoćnić może.

Ale proszę panów, podług mnie na tem niekoniec jeszcze. Zdaje mi się że i kraj jako kraj tą sprawą powinien się zainteresować nieco więcej.

Proszę panów! Mamy przy Wydziale krajowym urzędnika, który zajmuje się górnictwem, mamy przy Wydziale krajowym komisję która się zajmuje przemysłem; bardzo dobrze, i owszem, ależ panowie! po przemyśle naftowym niewiem czy jest jaki ważniejszy w naszym kraju, jak przemysł zdrojowy, bo jeżeli nafta i wosk ziemny dają miliony to i przemysł zdrojowy daje miliony i zatrudnia tysiące ludzi, trzeba mu więc dać opiekę krajową — trzeba przy Wydziale krajowym dać człowieka, który by sprawą tą specjalnie się zajmował. Powiecie panowie, ależ to obciąży znów budżet krajowy! Tak, nie przeczę, że do pewnego stopnia fundusz krajowy powinien się do utrzymania takiego inspektora zdrojowisk przyczynić, gdybysmy go zaprowadzili. Takiego inspektora, jaki jest w Niemczech, we Francyi, Węgrzech, którego zadaniem byłoby objeżdżać te zdrojowiska, kontrolować porobione ulepszenia, wskazywać braki, wpływać

na ich dalszy rozwój. Dawać rady oparte na nauce i postępie, a nie zapominajmy panowie, że balneologia rozwija się niezmiernie, że za każdym takim wynalazkiem idą zmiany, idą nakłady o których wielu nie wie, które wymagają i kapitałów i śmiałości, które przyciągają chorych i dają sławę zakładom.

N. p. rozpylanie wody mineralnej dla wdychiwania jej chorym na piersi, to jest rzecz dopiero w ostatnim czasie wynaleziona, której u nas jeszcze nie ma a ileż to osób jedzie w skutek tego do Gleichenbergu, żeby taką rozpyloną wodą oddychać a mogłyby to odbyć w Szczawnicy.

Wiele rzeczy nasuwa się na myśl, chociaż nie jestem specjalistą, ile by taki inspektor mógł zrobić dobrego i pożytecznego a sądząc również, zchodzę na kwestyę wynagrodzenia, to jeżeliby był po części płaconym z funduszków krajowych, słusznem by było również, aby i zakłady kąpielowe, których jest tyle, przyczyniały się do jego utrzymania. A powinny się przyczyniać z chęcią, boby miały za to od niego radę, wskazówki, pomoc naukową, a w końcu opiekę przy Wydziale krajowym, który w przyszłości nie jedną pomoc zakładom tym mógłby udzielić. Zdaje mi się, że jest w tem myśl, myśl nie trudna do urzeczywistnienia a bogata w pożyteczne owoce.

Proszę panów, już kończę a kończę słowami Dietla, który w jednym ze swoich dziełek tak powiada (czyta):

„Naród o urządzenie swego zdrojowiska niedbały, nie poznał się na bogactwach ziemi swojej i nie stanął jeszcze na tym stopniu rozwoju, który ciągnąc korzyści z rodzimych skarbów, mnoży pomyślność i zamożność kraju“. Co do formalnego traktowania proszę o odesłanie mego wniosku do komisji sanitarnej. (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz (objąwszy przewodnictwo). Mowca wnosi odesłanie jego wniosku do komisji sanitarnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. wnioskodawcy, zechce rękę podnieść! (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Reya w przedmiocie założenia w powiecie mieleckim niższej szkoły rolniczej i szkoły koszykarskiej. (Aleg. 114).

Wnioskodawca p. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Wysoki Sejmie! Wiadomo mi z doświadczenia, że Wysoki Sejm nadzwyczaj niechętnie słucha dłuższego motywowania wniosków, szczególnie jeżeli wnioski te są więcej natury lokalnej, a nie ogólnej lub zasadniczej. Z tego powodu będę się starał streścić się w jak najkrótszych słowach.

Użyteczności i pożytku szkół rolniczych niższych dowodzić nie potrzebuję, bo je Sejm uznał już kilkakrotnie. Jeżeli ośmieliłem się postawić prośbę, ażeby Wysoki Sejm raczył polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie stosunków i warunków założenia takiej szkoły rolniczej niższej w powiecie mieleckim, uczyniłem to z powodu, że cała ludność wiejska domaga się zaprowadzenia takiej szkoły, bo przyszła do przekonania, że w obec zmienionych stosunków i różnorodności gleby w tamtej okolicy, nie można już teraz gospodarować po dawnemu, tylko więcej umiejętnie, i tej umiejętności chce zaczerpnąć w szkole rolniczej. Powiat zaś jako całość w granicach swojej możebności będzie się starał przyczynić do kosztów utrzymania tej szkoły, co też i prywatne osoby uczynią, a nawet już uczyniły, gdyż zapewniły na ten cel kilkanaście morgów roli i część materiału budowlanego.

Co do drugiego punktu mojego wniosku muszę powiedzieć, że powiat mielecki pod względem hydrograficznym jest może w najgorszym położeniu ze wszystkich innych powiatów kraju. Powiat mielecki z pięciu powiatów przyjmuje wody i przeprowadza je do Wisły, a w zamian za to ma wylewy, które nas niszczą, lecz za te kłęski ma znaczne obszary nadbrzeżnych gruntów zarosłych kępami i łoziną, które nie służą do niczego jak dotąd, tylko do grodzenia płotów.

Niezaprzeczenie, że największym kapitałem każdego narodu jest praca, byleby ta praca każdej chwili mogła stać się wartością zamienną na gotowe pieniądze. Otóż ludność nasza rolnicza, a jak w zachodniej części Galicyi bardzo gęsto osiadła, nie jest w możności spieniężenia tej swojej pracy przez cały rok przy produkcji

rolniczej, przeciwnie zaledwie kilka miesięcy w roku da się zbierać, gdzie jest wymagana praca całej ludności przy rolnictwie, reszta zaś czasu marnuje się beczynnje zupełnie.

Dlatego z radością witałem i każdy z nas witał zainaugurowany przez Wys. Izbę system popierania i budzenia przemysłu domowego, bo w kraju, nie mającym fabryk, jak nasz, tylko przy przemyśle domowym może się zużytkować cała nadwyżka pracy, która nie może być użytą przy produkcji rolniczej. Z działu zaś całego przemysłu domowego koszykarstwo najlepiej rozwija się, a tego dowodem, że wyroby koszykarskie nie tylko rozchodzą się po całej Europie, ale przeszły Atlantyk i zbywają się aż w Ameryce. Mam przekonanie, że gdyby w Mieleckim powiecie założoną została taka szkoła koszykarstwa, koszykarstwo rozwinęłoby się tamże znakomicie i stałoby się dźwignią wielką do podniesienia dobrobytu ludu wiejskiego i małych miasteczek, których ludność dziś tak znacznie podupadła.

Otóż ośmielam się polecić łaskawym względem Wysokiej Izby mój skromny wniosek, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisji gospodarstwa krajowego. (Brawa).

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wnioskodawca wnosi odesłanie jego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

J. E. hr. Marszałek (obejmując napowrót przewodnictwo).

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła Rożankowskiego w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzecom gminy Ścianka.

Czy komisja budżetowa przyznaczyła sprawozdawcę? Miało być sprawozdanie ustne, a nie widzę sprawozdawcy na trybunie.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. O skilko dowiadałjem sia komisja budżetowa ne buła w położeniu zasiahnuty autentycznych danych o tim pożari i ne est' nyini w położeniu swoho wnesku postawyty.

Prosyłbym dlatoho, szczyoby toj predmet na najblyższom zasidaniu buw załahodzenyj.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski wyraża życzenie, ażeby ponieważ komisja budżetowa nie jest gotową z wnioskiem, przedmiot ten wstrzymać do najbliższego posiedzenia. Czy żąda kto głosu (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, postąpię w myśl wniosku p. Rożankowskiego i uważam ten przedmiot jako spadły z dzisiejszego porządku dziennego i dlatego położę go na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Następny punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich.

Sprawozdawcą jest poseł Fruchtman.

Jednak przed przystąpieniem do rozprawy nad tem sprawozdaniem, zażądał głosu p. ks. Sanguszko.

P. ks. Eustachy Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Pozwoliłem sobie prosić o głos w kwestyi formalnej. Sprawozdanie o ustawie dla pisarzy gminnych zostało rozdane w czasie przerwy trzydniowej w naszych obradach, a w tym czasie bardzo znaczna liczba posłów się rozjechała. To sprawozdanie doszło więc rąk posłów dopiero przedwczoraj, a ponieważ sprawa jest nadzwyczaj ważną, sięgającą w dziedzinę naszego ustawodawstwa gminnego, słuszną jest rzeczą, aby posłowie mogli się porozumieć w tej kwestyi i mogli przyjść do jakiej decyzji.

W imieniu zatem bardzo znacznej liczby posłów pozwalam sobie upraszać Wysoką Izbę, aby zechciała odroczyć rozprawę nad tym przedmiotem do jednego z najbliższych posiedzeń.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Rzecz naturalna, że jeśli tak poważna część tej Wysokiej Izby, jaką szanowny poprzedni mowca reprezentuje, oświadcza, że nie jest jeszcze do dyskusji przygotowaną i żąda odroczenia, to sam względ koleżeństwa wymaga, żeby temu się nie sprzeciwiać. W każdym razie jednak trudno mi zataić pewne zdziwienie, że właśnie to stronnictwo tej Wysokiej Izby, które o intensywnej i pozytywnej pracy tak dużo mówi, nie mogło się do traktowania tego przedmiotu w porę przygotować.

P. Arahomowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie będę przemawiać imieniem tego lub innego stronnictwa, chcę jednak zwrócić uwagę, że jeśli szanowny mówca uznał za stosowne ze względów czysto koleżeńskich żądanie postawione przez ks. Sanguszkę przyjmując, to mnie się zdaje, że związanie z tem odroczeniem, zresztą usprawiedliwionem i praktykującym się niemal we wszystkich parlamentach uwagi, a raczej nauczki było niewłaściwe. (Brawo). Uważałem dlatego za mój obowiązek, nie jako członek stronnictwa, lecz jako poseł zasiadający w tej Izbie, przeciwko tego rodzaju dawaniu nauczki zaprotestować i w tym też celu głos zabrałem.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Stwierdzam, że nauczki nikomu nie dawałem i to zamiarem moim nie było. Wyraziłem tylko zdziwienie, które mi bardzo wielu kolegów wyraziło, kiedy się dowiedzieli, że wniosek odraczający ma być postawiony.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie wniosek ks. Sanguszki, aby punkt 7 porządku dziennego usunąć na dziś z pod obrad. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawdzenia wyboru p. Wiktora Zbyszewskiego z kurji miast okręgu wyborczego miasta Rzeszowa. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z miasta Rzeszowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Rzeszowie, wybór posła na Sejm krajowy z miasta Rzeszowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania czy to z tytułu osobistej kwalifikacji, czy też z tytułu opłacanych podatków 597.

Lista wyborców została jednak niezgodnie z przepisami ustawy sporządzona — mianowicie między głosujących z tytułu opłacanych podatków zaliczono pięciu takich, którzy mają prawo głosować z tytułu osobistej kwalifikacji, mianowicie wyborców pod poz. 12, 43, 62, 152, 252 listy wyborców — w wykazie zaś głosujących z tytułu osobistej kwalifikacji pomieszczono dwudziestu ośmiu urzędników kolejowych i urzędników instytucyj finansowych, którzy według ustawy winni głosować z tytułu opłacanych podatków. Wskutek tego w liście uprawnionych do głosowania znalazło się o dwudziestu trzech wyborców więcej jak być powinno — w następstwie więc tego należy głosy oddane przez wyborców znajdujących się między pozycją 349 a 371 uważać za nieważne, gdyż głosujący po zrektyfikowaniu listy przechodzą do trzeciej części opodatkowanych, nie mających prawa głosowania.

Takich nieważnych głosów oddanych na Dra Wiktora Zbyszewskiego jest 19, na Dra Alojzego Rybickiego 1.

Oprócz tego nieważne są głosy poz. 213, 215, 258, 193, 228, 82, 199, 141, albowiem w wykazie głosowania i w liście wyborców figurują pod temi pozycjami spółki, bez wymienienia, ile pojedynczy spółnicy podatku opłacają, a zatem czy mają prawo znajdować się w pierwszych dwóch trzecich częściach spisu opodatkowanych, a zresztą niewiadomo kto głosował. Wszystkie te głosy padły na Dra Wiktora Zbyszewskiego.

Odliczywszy tych 28 nieważnych od ogólnej liczby oddanych głosów, otrzymamy liczbę 404.

Absolutna większość wynosi 203 głosów: Dr. Wiktor Zbyszewski otrzymał ważnych głosów 245.

Dr. Alojzy Rybicki otrzymał ważnych głosów 159.

Wybrany zatem został posłem Dr. Wiktor Zbyszewski.

Przeciwko temu wyborowi zgłoszony został w tym samym dniu przez Dra Ottona Koppla, Alojzego Niemetza i Leona Schotta protest, który rzeczywście dnia 12 lipca wniesiony został.

Protestujący zarzucają, iż nie ogłoszono, do której godziny będą głosy odbierane i że w skutek tego wielu wyborców, którzy wyszli z lokalu wyborczego w mniemaniu, że będą mogli na czas powrócić, nie mogło oddać głosu, gdyż głosowanie zamknięto wcześniej jak się spodzie-

wali. Protestujący żądają analogicznego zastosowania w tym kierunku §. 46 ordynacyi wyborczej dolno austriackiej, który poleca oznaczenie godziny do której głosowanie ma trwać. Zarzuca dalej protest, iż odbieranie głosów od wyborców w czasie między 12 a 2 godziną nie było prawdziwe. Mianowicie zbierano przez nieczłonków komisji po kilka lub po kilkanaście kartek, które następnie złożono na stole komisji, poczem jeden z członków tejże odczytywał a wrzekomy wyborca gdzieś w tłumie, otaczającym stół komisyjny, odzywał się, wymieniając nazwisko kandydata. Komisja wyborcza nie widziała według protestu głosującego i nie mogła sprawdzić jego tożsamości.

Podawanie głosów w ten sposób odbywało się wśród wielkiej wrzawy, tak że członkowie komisji głosujących nie tylko widzieć i poznać, ale nawet słyszeć nie mogli, zwłaszcza, że wielu głosujących bardzo cicho i niedokładnie wymawiali nazwiska kandydata i trafiało się często, że członkowie komisji zapisujący głosy, pytali się, kogo mają zapisywać i zapisywali nie na podstawie własnych spostrzeżeń t. j. tego co słyszeli z ust głosującego, ale na podstawie tego, co słyszeli od innych członków komisji lub od osób otaczających stół komisyjny. Miał na to zwracać uwagę komisji p. starosta, ale nadaremnie.

Dalej zarzuca protest, że niewłaściwie przewodniczył komisji reklamacyjnej i zasiadał w komisji wyborczej kandydat Dr. Zbyszewski.

Protestujący twierdzą, że karygodną presję wywierano za Drem Zbyszewskim nie z jego strony, ale ze strony narzucających mu się przyjaciół agitatorów, członków kahału i służby miejskiej, którzy wymuszali wszelkimi sposobami głosy za Drem Zbyszewskim. Służba miejska miała w mundurach obchodzić po domach i sklepach i wyborców formalnie do urny przyprowadzać, grożąc opornym sekaturami. Podpisani na proteście konstatują, że szczupły zastęp inteligencji izraelickiej, stanąwszy na przeciw całej inteligencji chrześcijańskiej, poprowadził nawet wbrew jej woli masę wyborców izraelickich do urny wyborczej, podnosząc głos w imieniu naruszonej moralności publicznej, choćby dla zaprotestowania w obec kraju przeciw podobnym nadużyciom.

W skutek tego protestu zarządziło c. k. Namiestnictwo dochodzenia.

Przesłuchani protokolarnie podpisani na proteście Dr. Otto Koppel, emerytowany c. k. radca Sądu krajowego i adwokat, p. Alojzy Niemetz c. k. dyrektor urzędów pomocniczych sądu obwodowego i p. Leon Schott, dyrektor kasy towarzystwa zaliczkowego i kredytowego, potwierdzają wszystko to, co w proteście napisali pozostawiając zarzut pierwszy zresztą niezasadniony ocenieniu kompetentnych władz. Na postępowanie służby miejskiej powołuje pierwszy świadka Silbera — trzeci zaś zeznaje, że w dniu 3. lipca b. r. widział jak sekretarz magistratu Topolski chodził po sklepach w Rzeszowie i zbierał podpisy za kandydaturą Dr. Zbyszewskiego. Na fakt, że starano się głosy kupować za pieniądze, przytacza drugi z podpisanych na proteście, iż kanceliście sądu obwodowego Wolińskiemu ofiarowano 5 zł., jeżeli usunie się od głosowania, 10 zł. zaś jeżeli będzie głosował za Drem Zbyszewskim. P. Niemetz twierdzi dalej, że mieszkańcom ulicy Rożanki, którzy pogorzeli przy pożarze dnia 18. czerwca uzbierane datki pomimo jego urgensów wypłacono dopiero dnia 3. lipca, aby ich w ten sposób ująć dla Dra Zbyszewskiego. Zeznający stanął powtórnie do protokołu i podał daty w tyw kierunku — mianowicie pożar miał miejsce w nocy z 17 na 18. czerwca — zaraz na drugi dzień złożono 1.450 zł. datków na rzecz dotkniętych pożarem, z tych rozdano dnia 19. czerwca tylko 154 zł. resztę zaś pomimo tego, że zeznający, na prośbę pograżonych w nędzy pogorzalców, przedstawiał zastępcy przewodniczącego komitetu Dr. Fechtdegenowi ich stan rozpaczliwy, rozdzielił komitet pod przewodnictwem Dra Zbyszewskiego dopiero w przeddzień wyboru posła.

Zarzuca także protestujący, iż przy wyborze dnia 4. lipca przyjmowano głosy oddawane bez bliższego oznaczenia. Mianowicie niektórzy wyborcy mówili, iż głosują „na p. Prezesa“ wtenczas Dr. Zbyszewski mówił: „głosował na mnie“ i tak zapisywano w wykazie, pomimo tego, że jak protestujący twierdzi, można było pod „panem Prezesem“ rozumieć i przewodniczącego komisji i Prezesa tamtejszego Sądu obwodowego.

Protestujący został jako były radny wybrany na członka komisji reklamacyjnej. Na posiedzeniu tejże komisji, będąc tego przekonania, że kandydat Dr. Wiktor Zbyszewski nie powinien jej przewodniczyć, zrobił uwagę w tym kierunku, gdy jednakże ta przebrzmiała bez

skutku usunął się od obrad komisji reklamacyjnej, która w ten sposób nie była kompletną a pomimo tego rozstrzygnęła 20 reklamacyj wniesionych z kancelaryi sprzyjającego wyborowi obecnego posła adwokata Dr. Reicha i wykreśliła z listy kilku wyborców, przychylnych Dr. Rybickiemu, a kilkunastu należących do partji przeciwej, do tej listy wpisała.

Lecnowi Schottowi opowiadał niejaki Majer Weinstein, iż gdy dnia 4. lipca jechał z kilkoma innymi kupcami na jarmark do Czudca, zastąpiło mu kilku ludzi drogę i wzywało ich, aby powrócili i głosowali za Drem Zbyszewskim. Jednemu z tych kupców mieli zapłacić ci ludzie 5 zł. innym po 3 zł. Kupcy ci wrócili z wyjątkiem Majera Weinsteina i głosowali na Dra Zbyszewskiego. Wypłatą tych pieniędzy miał się zajmować niejaki Weinig z Rzeszowa.

Wskutek tych zeznań powołano zacytowanych w nich świadków.

Chaim Weinig stanowczo zaprzecza, jakoby miał zajmować się jakimi agitacjami za Drem Zbyszewskim, nikomu nic nie płacił i nikogo jadącego do Czudca nie zatrzymywał.

Powołany przez Dra Koppla Silber potwierdza, iż sekretarz magistratu Topolski w przeddzień wyborów żądał od niektórych wyborców, aby się podpisali, że będą głosować za Drem Zbyszewskim. Sam zeznający słyszał od Samuela Laufbahna, że zarobił przy agitacji na rzecz Dra Zbyszewskiego, nie mówił jednakże żkąd miał pieniądze na tę agitację.

Samuel Laufbahn zaprzecza stanowczo, iżby miał trudnić się jakąś agitacją. Przez cały czas pomimo że nie był wyborcą, był albo w sali wyborczej, albo w kurytarzu, bo był ciekawy, jaki będzie wynik głosowania. Po wyborze słyszał od ludzi, że szynkarze Chil Tanenbaum i Rost dają pić za darmo ile kto zechce, ale nie wie na czyj rachunek, sam pił u Rosta piwo, nie wie jednakże kto zapłacił za niego. Przypuszcza, że może mówił do Silbera żartem o swym zarobku tak, jak mówił do innych.

Powołany w proteście Ozyasz Fink poszedł do sali wyborczej na wezwanie kilku izraelitów, tam odebrał od niego kartkę Dr. Segel, a gdy następnie jego nazwisko odczytano, oddał głos Dr. Zbyszewskim. Przypomina on sobie, że dzień przed wyborem przyszedł do niego sekretarz Topolski i rozmawiając z nim o budowie drugiego

piętra na jego hotelu, wspomniał, że nazajutrz będą się odbywać wybory i że spodziewa się, że będzie głosował za burmistrzem.

Od Jakóba Schlagera żądał Topolski i inspektor policyi Szybalski podpisu. Schlager odmówił im tego, bo miał zamiar głosować za Dr. Rybickim. Ostatecznie jednak wstrzymał się od głosowania, bo widział, że Dr. Zbyszewski ma większość i nie chciał jako radny „zadzierać się z burmistrzem“. Widząc, że wyżej wymienieni urzędnicy rozmawiali przed hotelem z Ozyaszem Finkiem jego właścicielem, zapytał się go po ich odejściu, czy się im podpisał, na to odpowiedział mu tenże: „muszę się podpisać, bo prowadzę budowę drugiego piętra na hotelu, więc obawiam się, aby mi nie zrobili jakich przykrości“. Ponownie wezwany Ozyasz Fink nie przypomina sobie, czy się na co podpisywał sekretarzowi Topolskiemu, czy nie — wie tylko, że ten w przeddzień wyboru był u niego i wyraził nadzieję, że będzie głosował za Dr. Zbyszewskim.

Twierdzi on, że do nikogo nie mówił, iż podpisać się musi z obawy przykrości, jakieby go spotkać mogły ze strony magistratu z powodu budowy, bo budował za konsensem. Nie pamięta także czy z Topolskim był inspektor policyi Szybalski czy nie.

Zeznania Dawida Weismana zaprzeczają zeznaniom Majera Weinsteina, jakoby jacy ludzie mieli nawracać jadących do Czudca kupców i nakłaniać ich do głosowania za Dr. Zbyszewskim. Zeznający głosował z własnej woli i dopiero po głosowaniu wyruszył najętą furą do Czudca. Z Majerem Weinsteinem nie rozmawiał i nie widział, żeby ktoś komu dawał pieniądze.

Berl Verständig przesłuchany twierdzi, że w nocy z 3. na 4. lipca odbywały się wielkie agitacje za Dr. Zbyszewskim. Powołuje się on na Mojżesza Fassa, Rubina Brücha i Joela Pfefera.

Przesłuchano i tych świadków. Jeden z nich Rubin Bruch twierdzi, że w nocy tej było wielkie zebranie u Dr. Fechtdegena, że tam był także burmistrz Dr. Zbyszewski, Topolski, inspektor policyi Szybalski i wielu innych Urzędnicy wyżej wymienieni wysyłali na wszystkie strony policyantów, którzy wzywali wyborców, aby nazajutrz poszli do głosowania i głosowali na Dr. Zbyszewskiego, inaczej czekają ich różne przy-

króci ze strony magistratu. Przywołanym do Dr. Fechtdegena wyborcom dawano asygnacye do szynków na miód — i na te asygnacye pito całą noc. Na drugi dzień chodził sekretarz magistratu Topolski i inspektor policyi Szybalski, który wbrew swojemu zwyczajowi tego dnia był ubrany w uniform i wzywali wyborców, aby szli do głosowania. Miał inspektor policyi wezwać dwóch fiaków, którzy mieli zamiar głosować za Dr. Rybickim, aby głosowali za Dr. Zbyszewskim — obydwaj jednak przesłuchani zeznają, że to nie jest prawdą i że głosowali z własnego przekonania.

Joel Pfefer został na zgromadzenie u Dr. Fechtdegena wezwany przez pachółka od akcyy Mojżesza Paloge. Przyszedszy tam zastał ze 30 osób, po największej części izraelitów, a między nimi także Topolskiego i „jeżeli się nie myli“ także inspektora policyi Szybalskiego; Dr. Zbyszewskiego zeznający tam nie widział. Dr. Fechtdegen wziął go do innego pokoju i starał się nakłonić zeznającego, aby zaniechał popierać kandydaturę Dr. Rybickiego, który żydów nie lubi i będąc w Rzeszowie, aby zgłosić swą kandydaturę, nie przedstawiał się żydom. Kiedy oparłszy się namowom, zeznający na drugi dzień zalecał kandydata Dr. Rybickiego, pytano się go, czy płaci za głosy, bo za głosy dla Dr. Zbyszewskiego płacą. W ogóle twierdzi zeznający, że wybór odbywał się pod presją urzędników magistratu i Drów Fechtdegena i Segla, którzy popierali kandydaturę Dr. Zbyszewskiego a jako dyrektorowie kasy oszczędności mają wielkie wpływy. Podczas głosowania położył zeznający kartę swą na stole, z powodu gorąca wyszedł i nie wrócił.

W wykazie głosowania nie jest wymieniony.

Mojżesz Fass potwierdza także, iż Topolski agitował po sklepach i odbierał karty legitymacyjne od wyborców dla zapewnienia się. Wymienia kilka osób, które miały wziąć pieniądze za głosy — nie popiera tego jednak żadnymi dowodami, a osoby te, o ile mogły być przesłuchane, zaprzeczają, jakoby jakie pieniądze otrzymały. W dzień wyboru chodził Szybalski w uniformie po sklepach i domach, wzywając wyborców, aby szli głosować. Chil Tanenbaum, którego sekretarz Topolski zaprowadził do magistratu w dniu wyboru, miał mówić zeznającemu, że

miał zamiar głosować na Dr. Rybickiego, lecz, że będąc jako szynkarz zawisłym od magistratu, musiał uledez presyi Topolskiego, który przysyłał po niego 3 razy, wreszcie sam przyszedł i zabrał go ze sobą.

Jakóba Kurzmaną wzywał Dr. Fechtdegen do siebie i namawiał go, aby głosował za Dr. Zbyszewskim, a przynajmniej nie agitował przeciw niemu.

Tak samo zeznaje Samuel Licht, który poszedł na wezwanie do domu Dr. Fechtdegena i tam był przez niego namawiany, aby użył swego wpływu, jako wydziałowy izraelickiego stowarzyszenia wspierania chorych „Biker Cholmi“ na rzecz Dr. Zbyszewskiego. Zeznający otrzymał asygnacyę na dwadzieścia szklanek miodu z pieczęcią Dr. Fechtdegena — kartkę tę jednakże przyszedszy do szynkarza Fechtdegena, w oczach jego podarł. Chil Tanenbaum zaprzecza, jakoby po niego sekretarz Topolski przysyłał — przypuszcza, że idąc do głosowania spotkał się z nim i widziano ich razem. Możliwą jest rzeczą, że miał zamiar głosować na Dr. Rybickiego, ale będąc jako szynkarz propinacyjny w interesach z magistratem nie mógł głosować inaczej jak na burmistrza. W nocy z 3. na 4. pito u niego lecz nie wie kto płacił, czy goście sami za siebie, czy jaki agent za nich. Dopiero po wyborze oświadczyli zeznającemu Dr. Fechtdegen, Dr. Segel i sekretarz Topolski, aby zgłaszającym się do jego szynku dawać pić ile kto zechce. Rachunek podał zeznający Topolskiemu, który mu zapłacił 195 zł. Rostowi, któremu także polecono dawać napitek zgłaszającym się, ale dopiero po wyborze, zapłacił Topolski około 60 zł.

Markus Eckstein potwierdza, iż Topolski i Szybalski brali czynny udział w agitacyi na Dr. Zbyszewskiego i że tej agitacyi zawdzięcza Dr. Zbyszewski swój wybór na posła.

Wreszcie przesłuchano p. Ferdynanda Wołińskiego kancelistę c. k. sądu obwodowego, który twierdzi, że mu jakiś żyd nieznajomy ofiarował 5 zł., jeżeli się uchyli od głosowania a 10 zł., jeżeli będzie głosował za Dr. Zbyszewskim. Zeznający nie umie jednakże podać, jak się ten żyd nazywa

Relacya c. k. starosty zaprzecza, jakoby przy wyborze d. 4. lipca dokonanym, głosy były oddawane niewyraźnie — owszem czuwał c. k.

starosta nad tem, aby każdy wyborca oddawał swój głos wyraźnie i głośno, tak żeby go cała komisya słyszała i rozumiała. W ogóle głosowanie odbyło się przy znacznym natłoku wyborców, ale w zupełnym porządku

Zarzut p. Alojzego Niemetza, że zdekompletowana komisya reklamacyjna załatwiła nielegalnie wszystkie reklamacje, jest zupełnie słusznym, komisya obradowała bowiem mając tylko trzech członków i przewodniczącego, wbrew przepisom §. 25. sejmowej ordynaryi wyborczej, która wymaga, aby komisya reklamacyjna była złożona z przełożonego gminy i czterech członków przez radę gminną wybranych. Ta niekompletna komisya załatwiła reklamacje odnoszące się do 28 osób. Gdybyśmy jednak nawet przyjęli, że wszystkie reklamacje zostały niesłusznie uwzględnione, to fakt ten w obec przewagi 86 głosów, jakie uzyskał Dr. Dr. Zbyszewski, rezultatu wyboru nie mógłby zmienić.

Wydział krajowy wobec przedstawionego wyżej stanu rzeczy, nie dającego podstawy do unieważnienia dokonanego wyboru wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Wiktora Zbyszewskiego na posła z miasta Rzeszowa uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje uznanie wyboru p. Wiktora Zbyszewskiego za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawdzenie wyboru p. Adama Czyżewicza z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Sambora.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z miasta Sambora.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Samborze wybór posła na Sejm krajowy z miasta Sambora.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania bądź to z tytułu osobistej

kwalifikacji, bądź też z tytułu opłacanych podatków 1.304.

Głosowało 906.

Przy wywołaniu Jana Puka (poz. 430) stał się zięć tegoż Antoni Prętkiewicz jako spadkobierca, ponieważ jednak nie wykazał się dekretem dziedzictwa, nie przypuściła go komisya wyborcza do głosu.

Pównież nie przypuściła komisya do głosowania Józefa Hacza, który chciał głosować za wyborcę Antoniego Ruczaja. (poz. 878).

Nieważne są głosy poz. 340, 460, 631, 776, 821, 1.011, 1.142, 1.173, 1.180 i 464, albowiem w wykazie głosowania i w liście wyborców figurują pod temi pozycjami spółki, bez wymienienia, ile pojedynczy spółnicy podatku opłacają, a zatem, czy mają prawo znajdować się w pierwszych dwóch trzecich częściach spisu opodatkowanych.

Z tych głosów pierwszych dziewięć padło na Dra Czyżewicza a jeden na p. Franciszka Niklewicza.

Z oddanych ważnie głosów w liczbie 896 otrzymał:

Dr. Adam Czyżewicz	. . .	621
p. Franciszek Niklewicz	. . .	275

Wybrany zatem został posłem Dr. Adam Czyżewicz, gdyż absolutna większość wynosi 449 głosów.

Przeciwko temu wyborowi został wniesiony do c. k. starostwa w Samborze protest, podpisany przez Jana Łobosa i 4 towarzyszy.

Protest ten zarzuca, że

1. wyborcom sprzyjającym kandydaturze Dra Czyżewicza podoreczano karty legitymacyjne, nie doręczono ich zaś wszystkim stronnikom Franciszka Niklewicza. Protestujący przytaczają tu nazwiska kilku wyborców, za których głosowali inni.

2. że Jan Andryszczak nieuprawniony do głosowania głosował na Dra Czyżewicza za zapłatą 5 zł.

3. że Józef Aleksiewicz dał Grzegorzowi Melechowi 1 zł. co widział Antoni Mańka;

4. że na cele agitacyjne przy wyborze na rzecz Dra Czyżewicza brali pieniądze:

a) Jan Cykowski 60 zł, o czem ma poświadczyć Mojżesz Leib kupiec, Jan Kiszka, Jędrzej Niklewicz i Jan Jóźkiewicz;

b) Jan Olbracht 55 zł., co zezna Michał Olbracht;

c) Michał Olbracht 15 zł., co zeznać ma Wojciech Frazik, Jan Łobos, syn Wincentego i Jakób Łahoda;

d) Jan Łobos z Powtornicy 60 zł., co zezna Mojżesz Leib kupiec ze Sambora.

e) Piotr Petrymusz, kowal, 10 zł. co zezna Tomasz Kordowisko i Marcin Frazik;

f) Błażej Zimniak 50 zł.

g) Alojzy Byrka 50 zł.

h) Jan Petrymusz, z Zamiejskiej 50 zł., co zezna Jakób Mitek;

i) Jan Kiszka 10 zł., co zezna Mojżesz Leib;

5. że za inżyniera kolejowego Michała Kuszowskiego, który nie głosował, głosował kto inny;

6. że za izraelitów, którzy już pomarli, lub do Ameryki wyjechali, głosowały inne osoby;

7. że Aleksiewicz nie tylko kupował głosy za pieniądze, ale nadto wypróżnił dom tapicera obok lokalu wyborczego się znajdujący, sprowadził do tegoż domu przez swych agitatorów wyborców, gdzie to agitując za wyborem Dra Czyżewicza traktowano i pojono wyborców i pijanych prowadzono do głosowania.

8. protestujący wyliczają wreszcie tych, którzy byli pomocnymi Aleksiewiczowi i twierdzą, iż przy wyborach wywoływano, jakoby Dr. Czyżewicz wydał na wybór 10.000 zł.

Zarządzone przez c. k. starostwo na polecenie Prezydium c. k. Namiestnictwa dochodzenia wykazały jednak bezpodstawność wyżej streszczonego protestu.

Przedewszystkiem zaprzeczyło trzech na proteście podpisanych, mianowicie: Jan Durkalec, Jan Petrymusz i Kazimierz Cykowski. jakoby protest ów podpisali lub kogokolwiek do podpisania ich na nim upoważniali.

Jan Łobos i Kazimierz Andryszczak nie umieją poprzeć swoich twierdzeń inaczej, jak tylko powołaniem się na wymienionych w proteście świadków.

Szczególniej zeznania pierwszego nie zawierają żadnego konkretnego faktu. Twierdzi on, że widział na własne oczy, jak do mieszkania tapicera, znajdującego się obok lokalu wyborczego sprowadzano wyborców, tam ich pojono i dawano im jeść, przyczem miał ich namawiać aptekarz Aleksiewicz, ażeby albo głosowali na Dra Czyżewicza albo wcale nie głosowali.

1. Zarzutu, że niektórzy wyborcy nie otrzymali kart legitymacyjnych nie popierają protestujący żadnymi dowodami. Kazimierz Andryszczak twierdzi, że karty legitymacyjne dano do rozdawania Janowi Łobosowi delegatowi z Powtornicy i że ten będąc pijanym, nie wiedział komu je dawał.

Z wyliczonych jednakże przez zeznającego osób, które kart legitymacyjnych nie otrzymały, trzy nie znajdują się zupełnie na liście wyborców, jeden głosował, zatem kartę legitymacyjną otrzymać musiał, a tylko dwóch uprawnionych nie głosowało.

Na to zaś, że głosowali nieuprawnieni, nie dały dochodzenia dowodu.

2. Jan Andryszczak nie znajduje się w liście wyborców i nie głosował.

Na okoliczność, że otrzymał on 5 zł. za głos, przesłuchano Jana Raka, który słyszał tylko Jana Andryszczaka chwającego się, że otrzymał na „kontentację ludzi“ pięć zł. — ale, dodaje Jan Rak, że Andryszczak „lubi się chwalić“, więc nie dawano wiary temu, co opowiadał.

3. Antoni Mańka zaprzecza stanowczo, jakoby miał widzieć, że Grzegorz Melech otrzymał od aptekarza Aleksiewicza pieniądze.

4. Wszyscy wyliczeni w proteście świadkowie, którzy mieli potwierdzić prawdziwość twierdzenia protestujących, że przekupywano wyborców, zaprzeczają przy protokolarnem przesłuchaniu stanowczo, jakoby przekupstwa te działy się w ich obecności. Niektórzy z nich mieli słyszeć, że coś podobnego mówiono, ale żaden nie był świadkiem faktów przywiedzionych przez protestujących.

Tomasz Melnarowicz zeznaje, iż według opowiadania Jana Torhana, miał on za głos i agitacye za Dr. Czyżewiczem otrzymać od niego bezprocentową pożyczkę w kwocie 200 zł. Miał być świadkiem tego Jakób Melnarowicz, który jednakże stanowczo zaprzecza, jakoby widział lub słyszał Dr. Czyżewicza ofiarującego Torhanowi pożyczkę — owszem, Torhan, zapytany przez niego, skąd wziął pieniądze, o które się starał, odpowiedział mu, że mu ich pożyczył aptekarz Aleksiewicz. Zresztą Jan Torhan nie głosował.

5. Co do tego zarzutu to upada on sam przez się wobec tego, że żadnego Michała Ku-

szowskiego nie ma na liście wyborców i nikt też nie mógł za niego głosować.

6. Zarzut, że głosowano za dawno zmarłych i za emigrantów nie jest niczem poparty.

7. Według zeznania Benjamina Schneidra, tapicera, wyprosił sobie od niego sąsiadujący z nim szynkarz Meilech Trauber, aby mógł szynkować w dniu wyboru w jego pracowni, gdyż spodziewa się w tym dniu jako dniu targowym wielkiego napływu gości. O tem co się działo w tej pracowni, zeznający nie wie.

8. Ostatni zarzut, oparty na gołosłownych twierdzeniach nie potrzebuje odparcia.

Wobec tego, że protestujący nie przytoczyli do protokołu pozytywnych dowodów na poparcie protestu i że żaden z przesłuchanych świadków nie poczynił zeznań na prawnych dowodach opierających się, a protest wniesiony uzasadniających, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Adama Czyżewicza na posła z miasta Sambora uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Dr. Adama Czyżewicza za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Czyżewicza uznano za ważny.

Z kolei następuje:

Sprawdzenie wyboru posła Klemensa Dzieduszyckiego z kuryi większych posiadłości b. obwodu stryjskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. W e r e s z c z y ń s k i (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze drugiego posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 15. października 1889 uznał Wysoki Sejm wybór p. Oktawa Pietruskiego na posła z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego, odraczając sprawdzenie wyboru drugiego posła tego okręgu aż do nadejścia wyjaśnień, zażądanych przez Wydział krajowy od c. k. sądów obwodowych w Samborze i Stanisławowie.

Obecnie przedkłada Wydział krajowy sprawozdanie z wyboru drugiego posła z większych posiadłości obwodu stryjskiego

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w dniu 9. lipca b. r. dokonanego 102.

Zgłosiło się do urny wyborczej bądź osobiście, bądź też przez pełnomocników 90 wyborców.

Jak to już Wydział krajowy przywiódł w swoim poprzednim sprawozdaniu, nie dopuściła komisya wyborcza do głosowania 10 wyborców, zamierzających głosować przez pełnomocników, albowiem nie wykazali się oni dokumentami, że ich mocodawcy byli uprawnieni do zeznania produkowanych przez nich pełnomocnictw.

Mianowicie jeden pełnomocnik nie przedłożył dekretu kuratelarnego swego mocodawcy, — trzech dekretów przyznania spadku i opieki, sześciu zaś dekretów przyznania spadku.

Głosowało zatem 80 wyborców.

Absolutna większość wynosiła 41 głosów.

P. Oktaw Pietruski otrzymał 77 „

P. Klemens hr. Dzieduszycki 42 „

P. Stanisław Komornicki 41 „

Wszyscy więc trzej otrzymali absolutną większość głosów.

Są jednak pomiędzy tymi głosami — głosy nieważne.

Mianowicie nieważny jest zdaniem Wydziału krajowego:

1. głos (poz. 2 wyk. głos.) oddany imieniem Becherów, współwłaścicieli austeryi, albowiem na przedłożonym pełnomocnictwie nie ma podpisów wszystkich współwłaścicieli. Głos ten padł na hr. Klemensa Dzieduszyckiego.

2. z tego samego powodu nieważnym jest głos Stanisława Keima (poz. 10) oddany imieniem współwłaścicieli Machliniec. Głos ten oddany został na hr. Klemensa Dzieduszyckiego,

3. z tego samego powodu nieważnym jest głos (poz. 37) oddany przez Kazimierza Winnickiego imieniem Jabłońskich, współwłaścicieli Drzowa. Głos ten padł na p. Stanisława Komornickiego.

4. Nieważnym jest następnie głos (poz. 12) Andrzeja Chrzanowskiego, oddany imieniem współwłaścicieli Wiszniowa, albowiem pełnomocnictwo podpisał między innymi Joel Nagelberg

w swoim imieniu i w imieniu wykazanego w wykazie urzędowym Stanisława Rozlazłego, od którego miał nabyć część Wiszniowa — fakt ten jednak przez głosującego nie został udowodniony. Głos ten padł na hr. Klemensa Dzieduszyckiego.

5. Nieważny jest dalej głos (poz. 14) oddany na tego samego kandydata przez Jana Ruppą imieniem Ludgardy i Teodora Christianich, albowiem Jan Rupp głosował (pod poz. 75) także na podstawie pełnomocnictwa za siebie i za współwłaściciela a według ustępu drugiego § 15. sejm. ord. wyb. za pełnomocnictwem raz tylko głosować można.

6. Z tego samego powodu nieważnym jest głos poz. 29 oddany imieniem Antoniny Gregorowiczowej przez Henryka Rückmana, gdyż głosował on jako pełnomocnik imieniem współwłaścicielki pod poz. 74. Głos ten padł na p. Stanisława Komornickiego.

7. Nieważny jest głos Maryi Jadwigi z hr. Rozwadowskich Mierzeńskiej oddany na tego samego kandydata, albowiem niewiadomo kto za nią głosował i w aktach nie ma pełnomocnictwa.

8. Nieważny jest głos poz. 20 oddany imieniem hr. Idalii Dzieduszyckiej przez pełnomocnika Stanisława Keima, albowiem tenże, jak to w ustępie drugim tego sprawozdania wykazano, sam wyborcą nie jest i w konsekwencji jako pełnomocnik głosować nie może. Głos ten padł na hr. Klemensa Dzieduszyckiego.

9. Nieważnym jest dalej głos poz. 60 oddany imieniem Teodozego Mikołaja 2 im. Polańskiego i masy Teodozego Polańskiego, albowiem głosujący pełnomocnik Andrzej Chrzanowski nie wykazał się pełnomocnictwem uprawniającem go do głosowania za wyżej wymienioną masę a zresztą wobec ustępu czwartego niniejszego sprawozdania p. Andrzej Chrzanowski sam wyborcą nie jest, nie ma zatem prawa głosować jako pełnomocnik. Gdyby zaś był tam głosował, toby i tak głos poz. 60 był nieważny, bo byłby głosował dwa razy jako pełnomocnik. Głos ten oddany został na Klemensa hr. Dzieduszyckiego.

10. Nieważnym jest następnie głos poz. 82 oddany imieniem p. Zofii Starzeńskiej na p. Stanisława Komornickiego, gdyż głosujący pełnomocnik głosował już raz za siebie (poz. 5)

a drugi raz jako administrator masy spadkowej Bonifacego Stillera, zatem trzeci raz już głosować nie może,

11. z tego samego powodu nieważnym jest głos z pełnomocnictwa poz. 61 oddany na tego samego kandydata przez p. Postruskiego, albowiem tenże głosował dwa razy jako zastępca pod poz. 63 i poz. 64.

Wreszcie nieważnym jest głos poz. 25 oddany imieniem Banku kredytowego, jako właściciela Bekierszczyzny, Małęczyszczyny i Bandrowszczyzny, albowiem według zasiągniętych przez Wydział krajowy urzędowych informacji i według aktów wyboru z większych posiadłości byłego obwodu przemyskiego, gal. Bank kredytowy opłaca od dóbr Rogóžno i Rudków w powiecie jaworowskim położonych większe podatki, niż od dóbr w powiecie stryjskim położonych i głosował także w okręgu wyborczym przemyskim. Według zaś ustępu 4 §. 1b. sejm. ord. wyb. uprawnieni do wyboru w klasie większych posiadaczy gruntowych, którzy więcej, niż w jednym obwodzie dobra posiadają wykonywać mają swe prawo wyborcze w tym obwodzie, gdzie leży najwięcej opodatkowana ich posiadłość.

Zatem głos poz. 25 oddany przez pełnomocnika gal. Banku kredytowego przy wyborach stryjskich na hr. Klemensa Dzieduszyckiego jest nieważny.

Przeciwko rezultatowi wyborów dokonanych d. 9. lipca 1889 wniósł p. Adolf Waligórski i 15 towarzyszy protest do Prezydyum c. k. namiestnictwa.

Protestujący zastrzegając się, że nie zamysłają wcale podawać w wątpliwość wyboru p. Oktawa Pietruskiego, twierdzą, że Klemens hr. Dzieduszycki nie został obrany posłem.

Mianowicie zarzucają, że :

I. głos gal. Banku kredytowego jest nieważnym, albowiem tenże bank głosował już w okręgu wyborczym przemyskim, gdzie od dóbr własnością jego będących opłaca więcej podatku,

II. że komisya wyborcza postąpiła sobie nielegalnie nieprzyjmując owych dziesięciu na wstępie niniejszego sprawozdania wymienionych głosów dlatego, że pełnomocnicy nie wykazali uprawnienia mocodawców do zeznania przedłożonych pełnomocnictw i interpretują §. 24 sejm. ord. wyborczej w ten sposób, iż twierdzą, że

już w karcie legitymacyjnej powinno być w razach wątpliwych skonstatowaniem, kto jest uprawnionym do wyboru.

Pierwszy zarzut uznał Wydział krajowy za słuszny i policza w swoim sprawozdaniu głos oddany imieniem gal. banku kredytowego między głosy nieważne.

Co się tyczy drugiego zarzutu, zawierającego w sobie kwestyę zasadniczą, Wydział krajowy, opierając się na dotychczasowej praktyce Wysokiego Sejmu, nieprzyznaje temu zarzutowi słuszności. Według §. 8 sejm. ord. wyb. wyborcami w kuryi większych posiadłości, są pełnoletni posiadacze takich dóbr tabularnych, od których należytość roczna w podatkach realnych wynosi najmniej sto zł. Według zaś §. 321 ustawy cywilnej, prawne posiadanie prawa ściśle rzeczzonego do rzeczy nieruchomości nie inaczej jak tylko przez wpisanie ustawom odpowiednio do publicznych ksiąg nabytem być może.

Wobec tego obowiązana jest komisya wyborcza żądać w razach wątpliwych przedłożenia dokumentów, że stawający do głosowania jest tabularnym posiadaczem majątności, z której ma głosować.

Wydział krajowy uznaje więc, że komisya wyborcza miała prawo na podstawie §. 43. sejm. ord. wyb. nie przypuścić do głosowania tych, którzy nie udowodnili należycie, iż do głosowania prawo mają.

Dnia 10. października b. r. wniesioną została do Wysokiego Sejmu za pośrednictwem Wydziału krajowego, podana przez posła Abrahamowicza petycja, podpisana przez 22 wyborców większych posiadłości obwodu stryjskiego, którzy dowiedziawszy się jak podają, że przeciw wyborowi hr. Klemensa Dzieduszyckiego wniesiony został protest, chcieli zapobiedz, aby Wysoki Sejm, załatwiając ów protest, nie znalazł się w posiadaniu materyału tylko jednostronnie przedstawionego.

Petenci zarzucają komisji wyborczej, że nie była tak skrupulatną w badaniu ważności głosów tam, gdzie szło o głosy oddawane na p. St. Komornickiego, jak tam, gdzie szło o głosy na hr. Klemensa Dzieduszyckiego.

Mianowicie:

1. przyjęła komisya wyborcza głos ks. Antoniego Gojdona, który już nie jest właścicielem dóbr Dołhe.

2. następnie przyjęto głos oddany imieniem p. Heleny Wilczyńskiej, pomimo tego, że ta nie była już właścicielką dóbr Nowe Sioło.

3. tak samo głosował p. Waligórski na p. Stanisława Komornickiego, jako właściciel dóbr Przewoziec, mimo, że już tym właścicielem nie był.

4. przyjęto również głos masy spadkowej Poppera pomimo, że nie dostarczano żadnego dowodu na to, kto imieniem tejże masy jest uprawnionym do głosowania.

5. adwokat Dr. Stanisław Bieliński głosował wbrew §. 15 ord. wyb. w imieniu własnym, w imieniu swej żony i jako kurator właścicieli dóbr Morszyn, zaś p. Postruski głosował również nie tylko imieniem własnym, ale oprócz tego dwa razy jako zastępca, wbrew przepisowi §. 15 sejm. ord. wyb.

Natomiast badała komisya głosy oddane na hr. Dzieduszyckiego o dużo bezwzględniej.

Mianowicie nie przyjęła komisya głosu p. Skrzyńskiej, jako dożywotniej posiadaczki dóbr Żórawna, głosu Marcina hr. Jabłonowskiego — Kalinowskiego oddanego przez kuratora tegoż adwokata Dr. Aleksandra Pomianowskiego, głosu Dra Serkowskiego, jako pełnomocnika gal. Towarzystwa lekarskiego, będącego właścicielem dóbr Morszyn, a w końcu głosu pełnomocnika właścicieli dóbr Uhełny, pomimo, że pełnomocnictwo wymogom prawnym najzupełniej odpowiadało.

Zarządzone przez Wydział krajowy wskutek tej petycji dochodzenia, tudzież przedłożone dodatkowo d. 26 b. r. m. trzy ekstrakty tabularne wyjaśniły stan rzeczy jak następuje:

1. Właścicielem dóbr Dołhe nie jest już na mocy wpisu tabularnego z d. 15. stycznia 1887 L. 13.762 ks. Antoni Gojdan. Dobra te zostały w drodze egzekucyi sądowej sprzedane i prawo własności na rzecz Banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia“ w Pradze prenotowane, lecz intabulacya, pomimo przychylnie załatwionej w tym kierunku prośby, nie została jeszcze uskutecznią. W każdym razie ks. Gojdan nie miał w dniu 9. lipca b. r. prawa głosowania i wskutek tego głos jego, oddany przez pełnomocnika na p. Stanisława Komornickiego jest nieważny.

2. Dobra Nowe Sioło z przyl. Kornelówką i Michałówką, będące własnością p. Heleny Wilczyńskiej, zostały jak świadczy wpis tabularny

z d. 27. września 1881 L. 39.802 (Dom. 215 pag 424) sprzedane przez publiczną licytację p. Józefie Rogoszowej — zatem prawo własności p. Heleny Wilczyńskiej zostało z wyżej podanym dniem wyekstabilowane, w skutek czego ona w dniu 9. lipca b. r. prawa głosowania nie miała. Głos więc oddany przez jej pełnomocnika na p. Stanisława Komornickiego jest nieważny.

3. P. Adolf Waligórski sprzedał dobra Przewoziec kontraktem z d. 19. czerwca 1889 — intabulacja jednak nabywcy nastąpiła dnia 13. lipca 1889 — zatem w dni cztery po wyborze. W dniu więc wyboru p. Waligórski, jako tabularny posiadacz większej majątności miał prawo głosować i dlatego Wydział krajowy głosu tego nie może uznać za nieważny.

4. Głosu masy spadkowej Poppera komisyja nie przyjęła pomiędzy owymi dziesięcioma na wstępie wymienionymi. Zarzut co do tego głosu jest więc niesłusznym.

5. P. Stanisław Bieliński głosował trzy razy, raz za siebie, drugi raz za p. Zofię Starzeńską, jako pełnomocnik, trzeci raz jako wykazany administrator sądowy masy spadkowej Bonifacego Stillera za Morszyn. Gdy jednakże według przedłożonego wykazu hip. 163 właścicielem Morszyna jest Towarzystwo lekarzy galicyjskich, głos ten oddany na p. Stanisława Komornickiego uznać należy za nieważny.

W skutek tego więc, że głos p. Bielińskiego jako administratora masy spadkowej po ś. p. Bonifacym Stillercie odpada, odzyskuje ważność głos jego oddany z pełnomocnictwa za p. Zofię Starzeńską. Ponieważ i jeden i drugi oddane zostały na p. Stanisława Komornickiego, zatem okoliczność, że unieważnia się zamiast głosu poz. 82. głos poz. 86. nie robi żadnej różnicy przy obliczeniu nieważnych głosów.

Głos p. Postruskiego oddany imieniem współwłaścicieli Kobielszczyzny został już wliczony poprzednio pomiędzy głosy nieważne.

Głosy p. Skrzyńskiej, Marcina hr. Jabłonowskiego Kalinowskiego i głos właścicieli dóbr Uhelny znajdują się między owymi dziesięcioma nie przyjętymi przez komisję wyborczą z powodu braku dokumentów, któreby udowadniały zmianę w stanie własności dóbr, uprawniających do głosowania. Co się zaś tyczy głosu p. Serkowskiego, to o zgłoszeniu się jego z kartą legitymacyjną za Morszyn i pełnomocnictwem To-

warzystwa lekarzy galicyjskich w protokole wyborczym nie ma najmniejszej wzmianki.

Po zreasumowaniu wszystkiego, co wyżej przytoczono, ołaje się następujący wynik:

Głosujących było 80.

Nieważnych głosów oddano 14, mianowicie siedm na p. Komornickiego, siedm zaś na hr. Klemensa Dzieduszyckiego.

Głosowało więc ważnie 66 wyborców. Większość absolutna 34.

P. Oktaw Pietruski otrzymał 63 gł.

hr. Klemens Dzieduszycki 35 „

p. Stanisław Komornicki 34 „

Wszyscy więc otrzymali absolutną większość, która wynosi 34 głosów.

Według dotychczasowej praktyki dawano w wypadkach, jeżeli więcej kandydatów, jak miało być wybranych posłów, otrzymało absolutną większość, pierwszeństwo tym z pomiędzy nich, którzy najwięcej głosów otrzymali.

Gdy wybór p. Oktawa Pietruskiego został już poprzednio uznany za ważny, wnosi Wydział krajowy obecnie:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Klemensa Dzieduszyckiego na posła z większych posiadłości byłego obwodu Stryjskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego uznano za ważny.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

A) 1. Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie, na drodze powiatowej Radomyśl-Lisia-góra;

2. Radzie powiatowej w Żydaczowie od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami;

3. Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu na rzece Rabie w Dobczycach;

4. Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka;

5. Radzie powiatowej w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk;

6. Radzie powiatowej w Mielcu na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl;

7. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale;

8. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Rudzie (inaczej Trzebosicy);

9. Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu na rzece Wildze, przy drodze powiatowej Podgórsko-Kobierzyńskiej;

10. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Mlecze w Gniewczynie Łańcuckiej;

11. Radzie powiatowej w Wieliczce na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej;

12. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Mlecze w Kańczudze;

13. Radzie powiatowej w Grybowie na drogach powiatowych Zborowsko-Grybowskiej i z Grybowa ku Krynicy, oraz na rzece Białej;

14. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej;

15. Radzie powiatowej w Rawie na drodze powiatowej Uhnów-Rawa;

16. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

(J. E. hr. Marszałek odstępuje przewodnictwo Metropolicie Sembratowiczowi).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych:

1. Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiagóra;

2. Radzie powiatowej w Żydaczowie od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami;

3. Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu na rzece Rabie w Dobczycach;

4. Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka;

5. Radzie powiatowej w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk;

6. Radzie powiatowej w Mielcu na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl;

7. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale;

8. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Rudzie (inaczej Trzebosicy);

9. Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu na rzece Wildze przy drodze powiatowej Podgórsko-Kobierzyńskiej;

10. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Mlecze w Gniewczynie Łańcuckiej;

11. Radzie powiatowej w Wieliczce na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej;

12. Radzie powiatowej w Łańcucie na rzece Mlecze w Kańczudze;

13. Radzie powiatowej w Grybowie na drogach powiatowych Zborowicko-Grybowskiej i z Grybowa ku Krynicy oraz mostu na rzece Białej;

14. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej;

15. Radzie powiatowej w Rawie na drodze powiatowej Uhnów-Rawa;

16. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan;

Wysoki Sejmie!

1. Najwyższem postanowieniem z dnia 21. lutego 1884 (Dz. u. kr. Nr. 36.) uprawnione zostały Rady powiatowe w Mielcu i Tarnowie do pobierania myta na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiagóra przez lat pięć.

Obie pomienione Reprezentacye powiatowe przed terminem zgąśnięcia nadanej koncesji wniosły prośbę o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że omycona droga potrzebna dla komunikacji publicznej, kosztowała 50.798 zł., a kosztta rocznej konserwacji wynoszące 3701 zł., ledwie w części znalazły pokrycie w pobieranym dochodzie z myta.

2. Staraniem Reprezentacyi powiatu żydaczowskiego wybudowano wedle projektu Wydziału krajowego nowy most na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami, nie tylko ze względu na komunikację publiczną, lecz także ze względów strategicznych ważny; wybudowany most wynosi 114 metrów długości, kosztta takowego wykazane są ogółem na kwotę 16.900 zł.; do kosztów tych przyczynił się fundusz krajowy subwencją 2000 zł. i bezprocentową pożyczką 8000 zł.

Celem ubezpieczenia dalszych kosztów konserwacji obliczonych rocznie na 1000 zł. Wy-

dział powiatowy na mocy upoważnienia Rady powiatowej prosi o udzielenie koncesyi mytniczej, z zastosowaniem taryfy klasy I. unormowanej najwyższem postanowieniem z dnia 21. grudnia 1883 (Dz. u. kr. z roku 1884 Nr. 15.).

Z uwagi na potrzebę pomienionego mostu do użytku publicznego oddanego należy udzielić proszonej koncesyi Radzie powiatowej w Żydaczowie.

3. Reprezentacya powiatu wielickiego nabyła od gminy Dobczyce most, znajdujący się rzece Rابية przy drodze powiatowej Dobczycko-Szczerzeckiej, który to most na rzecz gminy koncesyą z dnia 20. grudnia 1884 (Dz. u. kr. z roku 1885 Nr. 20.) był omycony.

Koszta zakupu i rekonstrukcyi tegoż mostu dokonanej w roku bieżącym przez Wydział powiatowy, obciążęły fundusz powiatowy pożyczką 14.000 zł.

Przed upływem roku 1890 gasnącej koncesyi Wydział powiatowy wniósł prośbę o udzielenie Radzie powiatowej prawa do pobierania myta od wspomnianego mostu.

Prośba ta a w szczególności o wyznaczenie przy poborze myta wymiaru klasy II. obowiązującego na drogach krajowych jest tem uzasadnioną, że Reprezentacya powiatowa będzie musiała spłacić zaciągniętą pożyczkę i troszczyć się o utrzymanie kosztownego mostu mającego 117 metrów długości w dobrym stanie.

4. Na mocy koncesyi z 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 nr. 17) uzyskała Rada powiatowa borszczowska prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka przez przeciąg lat pięć. Ponieważ otrzymana koncesya upływa z początkiem roku 1890, Wydział powiatowy prosi o przedłużenie tej koncesyi na dalsze pięciolecie.

Wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie, bowiem droga Iwanków-Germakówka utrzymywaną jest do użytku publicznego z rocznym wydatkiem w kwocie 1350 zł., a wydatek ten zaledwie w części znajduje pokrycie w dochodzie mytniczym przynoszącym rocznie 717 zł. a reszta wydatków w kwocie 633 zł. pokrytą być musi z dodatków do podatków.

5. Staraniem Reprezentacyi powiatu łańcutkiego w roku bieżącym ukończoną została budowa drogi powiatowej Łańcut-Leżajsk na łącznej przestrzeni 30-350 kilometrów.

Część tejże drogi po wybudowaniu na przestrzeni 14 kilometrów, koncesyą z 24. listopada 1883 (Dz. u. kr. z r. 1884 nr. 4) omyconą została podług taryfy klasy I. obowiązującej na drogach krajowych.

Obecnie Wydział powiatowy zgodnie z uchwałą Rady powiatowej z 3. września 1889 prosi o odnowienie tej zgasłej już koncesyi i oraz omycenie tejże drogi na dalszej przestrzeni 16-350 kilometrów nowo zbudowanej i zezwolenie na pobór myta na dwóch stacyach, a to na każdej z wymiarem najniższej na drogach krajowych praktykowanej taryfy.

Za wniesioną prośbą przemawiała okoliczność, że na budowę drogi poniesiono wydatek w sumie 93.478 zł., że roczna konserwacya obliczona jest na 4.100 zł., na to z poboru myta w Podzwierzyńcu uzyskano dotąd 1325 zł., a na drugiej projektowanej stacyi w razie uzyskania koncesyi, spodziewany stąd dochód uczyni 700 zł., zatem pozostanie jeszcze do wyrównania niedobór w kwocie 2075 zł. z funduszków powiatowych.

6. Przy drodze powiatowej Mielec-Radomyśl kosztem funduszu powiatowego wybudowany most 47 metrów długi, utrzymywany jest przy pomocy dochodu mytniczego, jaki pobiera Rada powiatowa mielecka na mocy koncesyi udzielonej jej Najwyższem postanowieniem z 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 nr. 17.).

Nadana koncesya gaśnie z początkiem roku 1890, przeto Wydział powiatowy prosi o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Zważywszy, że w warunkach koncesyi nie zaszła żadna zmiana, i że dalsze utrzymanie rzeczzonego mostu w dobrym stanie jest możliwe przy pomocy pobieranego dochodu mytniczego, przeto należy uwzględnić wniesioną prośbę.

7. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu udzieloną została Najwyższem postanowieniem z dnia 20. grudnia 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 nr. 19) koncesya mytnicza dla ulżenia powiatowi ciężaru utrzymywania mostów położonych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale.

Gdy udzielona koncesya wkrótce gaśnie, a koszta utrzymania przedmiotów omyconych są znaczne, wynoszą bowiem rocznie 3089 zł. i przechodzą siły prestujących, przeto wniesiona prośba Wydziału powiatowego o udzielenie prawa do

pobierania myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale z wymiarem taryfy klasy II. obowiązującej na drogach krajowych, zasługuje na uwzględnienie.

8. Rada powiatowa łańcucka uprawniona została do poboru myta od mostu (na rzece Rudzie (inaczej Trzebosicy) pod warunkami określonymi koncesją z 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 nr. 17.).

Pomieniona koncesja upływa z początkiem roku 1890, zatem Wydział powiatowy prosi o przedłużenie prawa mytniczego.

Zważywszy, że dochód z myta przynoszący rocznie 300 zł., nie pokrywa kosztów konserwacji, a przedmiot omycony wymaga utrzymania nadal w dobrym stanie, należy zezwolić na prośzoną koncesję.

9. Wydział powiatowy wielicki wniósł prośbę o odnowienie gasnącej wkrótce koncesji z 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 nr. 14) do dalszego pobierania myta od mostu na rzece Wildze, przy drodze powiatowej podgórsko-kobierzyńskiej. Zarazem tenże Wydział wykazał, że od 1884 do 1889 wydano na utrzymanie pomienionego mostu i drogi łącznie 26.372 zł. 22 ct. zaś z poborów myta uzyskano kwotę 23.766 zł. 19 ct. w. a.

Wobec tego wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie.

10. Przy drodze gminnej pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem wybudowano most na rzece Mlecze, który na mocy koncesji z dnia 3. listopada 1880 (Dz. u. kr. z r. 1881 nr. 8) omycony był na rzecz obszaru dworskiego w Gniewczynie łańcuckiej.

Tenże obszar dworski w r. 1888 odstąpił wyżej opisany most na nieograniczoną własność powiatu, a Rada powiatowa uchwałą z dnia 3. września 1889 r. odstąpiony most uznała za powiatowy.

Obecnie Wydział powiatowy prosi o odnowienie zgasłej już koncesji na rzecz powiatu.

Z uwagi, że most w Gniewczynie łańcuckiej na rzece Mlecze z funduszków powiatowych odbudowany z wydatkiem 2.400 zł. i że nadal utrzymanym być powinien do użytku komunikacji publicznej, wypada zezwolić na omycenie takowego i udzielenie w tym celu koncesji mytniczej Radzie powiatowej łańcuckiej.

11. Droga powiatowa wielicko-dobczycka utrzymywana staraniem reprezentacji powiatowej koncesją z dnia 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 nr. 14) omyconą została na przeciąg lat pięciu.

W latach pięciu, poczynszy od 1884, otrzymano z poboru myta łącznie 11.263 zł. 34 ct., dochód ten wcale nie wyrównywa poniesionym w podanym okresie kosztom utrzymania omyconej drogi, które wyniosły ogółem 13.556 zł. 43 ct. w. a.

Z uwagi na wyżej przytoczone okoliczności należy uwzględnić wniesioną prośbę Wydziału powiatowego wielickiego o odnowienie dotychczasowej koncesji na następny peryod pięcioletni.

12. Na mocy orzeczenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem wydanego, dwa mosty na rzece Mlecze przy trakcie jarosławskim, pierwszy 15 metrów długi, a drugi 44 metrów przeszły pod zarząd powiatu łańcuckiego.

Dla tego Wydział powiatowy przed upływem koncesji z dnia 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 nr. 15) prosi o zezwolenie Radzie powiatowej na pobieranie myta od pomienionych mostów.

Przeprowadzone dochodzenie komisyjne stwierdza, że koszt rocznej konserwacji wyniosły 760 zł., zaś dochód z pobieranego myta czynił 625 zł., że udzielenie dalszej koncesji Radzie powiatowej może być tylko z pożytkiem dla komunikacji publicznej.

13. Kosztem funduszu powiatowego i przy pomocy dochodów mytniczych pobieranych na mocy koncesji z 20. grudnia 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 Nr. 19) utrzymywane są drogi powiatowe zborowicko-grybowska i z Grybowa ku Krynicy oraz most na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami.

Łączne koszty omyconych dróg i mostu wyniosły 41.627 zł. 14 ct. a koszt konserwacji 6.936 zł. 44 ct.

Ponieważ nadana koncesja z początkiem roku 1890 gasnie, przeto Wydział powiatowy grybowski za uchwałą Rady powiatowej z dnia 13. lipca b. r. prosi o przedłużenie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Zważywszy, że dalsze utrzymanie przedmiotów omyconych możliwe jest tylko w warunkach dotychczasowych, zwłaszcza że powiat

grybowski należy do najuboższych powiatów kraju, wypada zezwolić na proszoną koncesyę.

14. Wydział powiatowy drohobycki na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 2. października b. r. prosi o odnowienie zgasłej już koncesyi z 12. lutego 1882 (Dz. u. kr. Nr. 40) do dalszego pobierania myta na drodze powiatowej drohobycko-borysławskiej na następne pięćdziesiąt lat.

Przy ożywionej frekwencji na pomienionej drodze prowadzącej do miejscowości górniczej, uzasadniona jest wniesiona prośba, zwłaszcza że uzyskany w ciągu ubiegłego peryodu pięcioletniego dochód z myta w kwocie 21.015 zł. 47 ct. obrócono na utrzymanie omyconego przedmiotu w dobrym stanie.

15. Staraniem reprezentacji powiatu rawskiego wybudowaną została droga gminna szutrowana, prowadząca z Uhnowa do Rawy, którą Rada powiatowa uznała za powiatową.

Wybudowana droga w łącznej długości 9.445 klm. kosztowała 70.629 zł. 87 ct.

Gdy do utrzymania tak kosztownie z pokładem kamiennym wybudowanej drogi potrzeba corocznie na jej konserwacyę znacznego funduszu szczegółowo obliczonego na 3.176 zł. 55 ct., który dotąd uzyskiwano z nakładanych dodatków do podatków, Wydział powiatowy, pragnąc ulżyć i rozdzielić wydatki konserwacyjne na tych, którzy faktycznie drogi używają, prosi o jej omycenie.

Wobec przytoczonych okoliczności należy udzielić Radzie powiatowej w Rawie proszonej koncesyi mytniczej z zastosowaniem taryfy klasy I. obowiązującej na drogach krajowych.

16. Staraniem Reprezentacji powiatu tarnobrzeskiego w roku bieżącym ukończoną została budowa drogi powiatowej Tarnobrzeg-Majdan w łącznej długości 21.850 kilometrów.

Część tejże drogi po wybudowaniu na przestrzeni 13 kilometrów koncesyą z dnia 19. lutego 1887 (Dz. u. k. z r. 1888 Nr. 31) omyconą została na stacyi w Alfredówce podług taryfy klasy I. obowiązującej na drogach krajowych.

Obecnie Wydział powiatowy na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 8. września 1889 prosi celem zabezpieczenia kosztów na całej przestrzeni zbudowanej drogi o dalsze jej omycenie i oraz o prawidłowe uregulowanie poboru opłat na całej omyconej drodze a miano-

wicie przeniesienie ustanowionej już stacyi mytniczej w 9 kilometrze drogi w Alfredówce do 3 kilometra w Dębach i zatrzymanie na tej stacyi dotychczasowej opłaty mytniczej, tudzież zaprowadzenie drugiej stacyi w 20 kilometrze drogi w Ocicach z wymiarem klasy II. w myśl postanowień ustawy z 25. grudnia 1871.

Wydział powiatowy na poparcie swej próby przytacza następujące szczegóły:

Koszta budowy drogi Tarnobrzeg-Majdan wynoszą ogólną sumę 106.503 zł. 46 ct. Pokrycie tych kosztów umożliwiła subwencya rządowa w kwocie 18.000 zł., dobrowolne datki obszaru dworskiego w Dzikowie i w Chmielowej 6.300 zł., prestacye wartości 1.728 zł., nałożone do datki do podatków 30.000 zł., wreszcie subwencya krajowa w wysokości 50% ogólnych kosztów.

Koszta konserwacji obliczone są rocznie na 5.166 zł. 82 ct. Na to z dotychczasowego poboru myta w Alfredówce uzyskano 600 zł. a na drugiej stacyi projektowanej w Ocicach, w razie uzyskania koncesyi spodziewany stąd dochód uczyni 800 zł., zawsze jednak z tytułu utrzymania omyconej drogi pozostanie do pokrycia z funduszu powiatowego niedobór w kwocie 3.766 zł.

Władza polityczna powiatowa w myśl §. 19. ustawy drogowej przyzwoliła na wzmiankowane przeniesienie zapory mytniczej z Alfredówki do Dębów i na ustanowienie drugiej zapory w 20 kilometrze drogi w Ocicach.

Zgodnie z zasadami określonymi ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Wydział krajowy wnosi zniesienie koncesyi z 19. lutego 1887 (Dz. u. kr. 1888 Nr. 31) a natomiast udzielenie nowej koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan na stacyi w Dębach z opłatą 2 ct. od sztuki bydła pociągowego i na stacyi w Ocicach z opłatą 4 ct.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiągóra;

2. Radzie powiatowej w Żydaczowie od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami;

3. Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu na rzece Rabis w Dobczycach;

4. Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka;

5. Radzie powiatowej w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk;

6. Radzie powiatowej w Mielcu, na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl;

7. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu, na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale;

8. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Rudzie (inaczej Trzebosicy);

9. Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu na rzece Wildze przy drodze powiatowej Podgórsko-Kobierzyńskiej;

10. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Mlecze w Gniewczyńce łańcuckiej;

11. Radzie powiatowej w Wieliczce na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej;

12. Radzie powiatowej w Łańcucie na rzece Mlecze w Kańczudze;

13. Radzie powiatowej w Grybowie na drogach powiatowych Zborowicko-Grybowski i z Grybowa ku Krynicy oraz od mostu na rzece Białej;

14. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej;

15. Radzie powiatowej w Rawie na drodze powiatowej Uhnów-Rawa;

16. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Borszczowie, Drohobyczu, Grybowie, Łańcucie, Mielcu, Rawie, Tarnobrzegu, Tarnowie, Wieliczce i Żydaczowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszy powiatowych, a mianowicie:

1. Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiągóra na jednej stacyi

mytniczej w terytoryum powiatu Mieleckiego podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) centy;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej. Dochód z myta wpływać ma w $\frac{1}{10}$ częściach do funduszu drogowego powiatu mieleckiego, a w $\frac{3}{10}$ częściach do funduszu drogowego powiatu tarnowskiego.

2. Radzie powiatowej w Żydaczowie prawo do pobierania myta od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) centy;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent;

d) od jednej osoby, czy to idącej, czy też jadącej na wozie, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu $\frac{1}{2}$ (pół) centa.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

3. Radzie powiatowej w Wieliczce prawo do pobierania myta od mostu w Dobczycach na rzece Rabis podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego t. j. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń $\frac{1}{2}$ (pół) centa;

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

4. Radzie powiatowej w Borszczowie prawo do pobierania myta w Germakówce na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) centa.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

5. Radzie powiatowej w Łańcucie prawo do poboru myta drogowego na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk na dwóch stacyach na każdej podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) centa.

6. Radzie powiatowej w Mielcu prawo do pobierania myta mostowego w Zgórsku na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) centa.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

7. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu prawo do pobierania myta mostowego w Mokrzeszowie na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) centy;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

8. Radzie powiatowej w Łańcucie prawo do pobierania myta od mostu na rzece Rudzie (inaczej Trzebosicy) podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od pięciu sztuk bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny i t. p. po 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

9. Radzie powiatowej w Wieliczce prawo do pobierania myta od mostu na rzece Wildze przy drodze powiatowej Podgórsko-Kobierzyńskiej, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mu-

łów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny z wyjątkiem źrebiąt, cieląt i t. p. ssących przy matkach $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Od bydła niesionego lnb wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

10. Radzie powiatowej w Łańcucie prawo do pobierania myta od mostu na rzece Mlecze, przy drodze gminnej pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od pięciu świń lub cieląt, od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

11. Radzie powiatowej w Wieliczce prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej, według następującego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydłeta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

12. Radzie powiatowej w Łańcucie prawo do pobierania myta od dwóch mostów na rzece Mlecze, przy trakcie jarosławskim położonych przy jednej rogatce, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydłeta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

13. Radzie powiatowej w Grybowie prawo do pobierania myta na drogach powiatowych Zborowicko Grybowskiiej i z Grybowa ku Krynicy, oraz od mostu na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami, według następującego wymiaru:

A) Na drodze Zborowicko-Grybowskiiej.

1. Na stacyi w Siedliskach myto drogowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

2. Na stacyi w Białej niższej myto mostowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.;

myto drogowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

B) Na drodze z Grybowa ku Krynicy na stacyi w Kąclowej myto drogowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

C) Od mostu na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami:

1. przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 3 (trzy) ct.;

2. od bydłał przepędzanych :

a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła 3 (trzy) ct.;

b) od pięciorga świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciorga owiec 1 (jeden) ct.

14. Radzie powiatowej w Drohobyczu prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej, podług następującej taryfy :

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct. ;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, byków, mułów i osłów, tudzież od każdej sztuki pędzonego młodego bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct. ;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny $\frac{1}{2}$ (pół) ct. ;

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Od opłaty myta drogowego przy drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej, wolni są mieszkańcy gmin Mraznicy i Schodnicy ile razy przewożą własne produkta, lub jadą próżno do miasta, jeżeli jednak wiozą olej skalny, wosk ziemny lub naczynia służące do ich wydobywania czy przechowania natenczas ponoszą opłatę mytniczą

15. Radzie powiatowej w Rawie prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Uhnów-Rawa według następującego wymiaru :

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct. ;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct. ;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności. Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

16. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu prawo do pobierania myta przy drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan podług następującego wymiaru :

A. Na stacyi w Dębach :

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct. ;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, byków, mułów i osłów, tudzież od każdej sztuki pędzonego młodego bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct. ;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

B. Na stacyi w Ocicach :

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct. ;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, byków, mułów i osłów tudzież od każdej sztuki pędzonego młodego bydła tego rodzaju 2 (dwa) ct. ;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z d. 19. lutego 1887 Dz. u. i rozp. kr. z r. 1888 nr. 31., którem nadane było Radzie powiatowej w Tarnobrzegu prawo do poboru myta przy drodze powiatowej Majdan-Machów.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o niżeniu tejsze.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie uchwały.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie całej uchwały w drugim czytaniu en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały odczytanej w drugim czytaniu en bloc. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w drugim czytaniu en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje powziętą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach na drodze gminnej Gliniany-Jaktorów;

2. Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie na drodze gmiej Krasne-Gołogóry;

3. Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie od mostu na rzece Serecie i dla drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka;

4. Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na drodze powiatowej Podwołoczyska-Grzymałów;

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1. drogi gminnej Gliniany-Jaktorów;

2. drogi gminnej Krasne-Gołogóry;

3. mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka;

4. drogi gminnej Podwołoczyska - Grzymałów.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Przemyślański wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania nowo zbudowanej drogi gminnej wiodącej z Glinian do gościńca rządowego w Jaktorowie.

Pomieniona droga według projektu przez Wydział krajowy przyjętego, wybudowaną została w łącznej długości 8-658 klm., a budowa jej kosztowała 30.553 zł. 66 ct. w. a., do kosztów budowy przyczynił się fundusz krajowy subwencją 15.000 zł. w. a., fundusz zaś powiatowy zaśiłkiem 5 500 zł. w. a.

Ponieważ utrzymanie dalsze tej drogi obliczone rocznie na 850 zł. w. a. przechodzi siły prestatujących gmin i obszarów dworskich, których udział w budowie wynosił 30% ogólnych kosztów, przeto w myśl §. 28. ustawy z 7. lipca 1885 r. Wydział powiatowy za zgodą politycznej władzy powiatowej objął drogę w bezpośredni zarząd.

W obec powyższego wypada zezwolić na żądany pobór myta z wymiarem najniższym unormowanym ustawą z d. 25. grudnia 1881 r. z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy zarządzający drogą uzyskany dochód z myta spodziewany w rocznej kwocie 300 zł. obracać będzie wyłącznie na rzecz przedmiotu omyconego, a gminy i obszary dworskie, przez które droga przechodzi, przyczyniać się będą do jej konserwacji wedle postanowień ustawy drogowej.

2. Staraniem reprezentacji powiatu Złoczowskiego w latach 1887 i 1888 została wybudowana droga gminna subwencyonowana, łącząca stację kolei żelaznej w Krasnem z miasteczkiem Gołogóry w łącznej długości 11-396 klm.

Koszta budowy wynosiły ogólną kwotę 41 446 zł. 79 ct. w. a., w nich mieści się subwencya krajowa w kwocie 16 000 zł. w. a.

Po wykonaniu budowy Wydział powiatowy w zastosowaniu postanowień ustawy z dnia 7. lipca 1885 r. za przyzwoleniem politycznej władzy powiatowej objął drogę Krasne-Gołogóry w bezpośredni zarząd.

Obecnie tenże Wydział w celu zapewnienia kosztów konserwacyjnych obliczonych ro-

cznie na 3.334 zł. 44 ct. w. a., które z samych prestacyj gmin i obszarów dworskich nie dadzą się zabezpieczyć, prosi o omycenie tejże drogi z wymiarem trzech centów od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, dwóch centów od sztuki bydła pociągowego w niezaprzęgu i jeden cent od sztuki bydła drobnego.

Zważywszy przytoczone okoliczności, wypada zezwolić na proszoną koncesyę z zastrzeżeniem jednakże, iż Wydział powiatowy używać będzie otrzymany dochód z poboru myta w całości na rzecz utrzymania drogi, a nadto, że gminy i obszary dworskie, w których terytorium droga się znajduje, w myśl postanowień ustawy drogowej przyczyniać się będą do jej utrzymania.

3. Najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1886 r. (dz. u. kr. nr. 41) nadaną została Wydziałowi powiatowemu Czortkowskiemu jako władzy nadzorującej koncesya do pobierania myta na rzecz utrzymania mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka przez przeciąg lat pięć.

Nadana koncesya upływa z początkiem roku 1890, w obec czego Wydział powiatowy prosi o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że budowa omyconego mostu i drogi kosztowała 25.402 zł. 35 ct. w. a., że dalsze utrzymanie takowych w dobrym stanie da się pomyśleć przy dotychczasowej pomocy jaką dostarcza pobierany dochód z myta

4. W roku bieżącym ukończoną została budowa drogi gminnej Podwołoczyska-Grzymałów w łącznej długości 32.506 klm. Część tej drogi po wybudowaniu na przestrzeni 18 klm., koncesyą z dnia 17. marca 1888 (dz. u. kr. nr. 45) omyconą została podług taryfy klasy IIej obowiązującej na drogach krajowych.

Obecnie Wydział powiatowy Skałacki prosi celem zabezpieczenia kosztów konserwacyjnych na przestrzeni nowo zbudowanej drogi o dalsze jej omycenie. Zarazem tenże Wydział na poparcie swej prośby podaje następujące szczegóły:

Koszta budowy drogi Podwołoczyska-Grzymałów wynosiły ogólną kwotę 109.000 zł w. a. i pokryte zostały subwencją krajową w wysokości 50%, z funduszu powiatowego w wysokości 25%, datkami dobrowolnymi 12% i prestacyami wartości 13%.

Koszta konserwacyi obliczone są rocznie na 5.170 zł. 6 ct. w. a. Koszta te przechodzą siły prestujących gmin i obszarów dworskich, dla tego Wydział powiatowy, jako władza nadzorująca drogą, prosi o uzupełniające omycenie drogi.

Zdaniem Wydziału krajowego zapewnienie potrzebnego funduszu na rzecz utrzymania drogi gminnej Podwołoczyska-Grzymałów, może być osiągniętem na zasadach określonych ustawą z d. 25. grudnia 1871 r. a mianowicie przez zaprowadzenie na całej przestrzeni wybudowanej drogi dwóch stacyi mytniczych w odległości unormowanej rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 20. grudnia 1858 r. l. 45.026, na każdej zaś stacyi zastosowanie taryfy klasy IIej obowiązującej na drogach krajowych.

Wydział krajowy wnosi zgodnie z przyjętymi zasadami zniesienie koncesyi z 17. marca 1888 r. (dz. u. kr. nr. 45) a natomiast udzielenie nowej koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania całej drogi Podwołoczyska-Grzymałów.

W obec powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1. drogi gminnej Gliniany-Jaktorów;
2. drogi gminnej Krasne-Gołogóry;
3. mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka;
4. drogi gminnej Podwołoczyska-Grzymałów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta:

1. na drodze gminnej Gliniany-Jaktorów Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytorium omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

2. Na drodze gminnej Krasne - Gologóry Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie jako władzy nadzorczej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytorium omycona droga przechodzi, uiszczają prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

3. Od mostu na rzece Serecie Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie na rzecz funduszu konserwacyjnego mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka do utrzymania których obowiązane są strony konkurencyjne w myśl postanowień ustawy z dnia 15. kwietnia 1881 r. (dz. ust. kr. nr. 46).

Opłatę myta mostowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

4. Na drodze gminnej Podwołoczyska-Grzymałów Wydziałowi powiatowemu w Skałacie jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie przez których terytorium omycona droga przechodzi uiszczają prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy na dwóch stacyach, na każdej według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z d. 17. marca 1888 r. (dz. ust. i rozp. kr. nr. 45), którą nadane było Wydziałowi powiatowemu w Skałacie prawo do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Podwołoczyska - Grzymałów.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świny do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o znizeniu tejże opłaty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr Sembratowicz Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie uchwały.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie odczytanej uchwały w drugim czytaniu en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie odczytanej uchwały w drugim czytaniu en bloc. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w drugim czytaniu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Roz-

prawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami. (Aleg. 115)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Zanim przystąpię do odczytania sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Wieliczce prawa do pobierania myta od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami, chciałbym przedstawić Wysokiej Izbie w krótkości powody, dla których Wydział krajowy postanowił, ażeby koncesya ta mytnicza udzieloną była we formie ustawy, a nie we formie uchwały, jak poprzednia. Wszelkie koncesye na myta powinny być wydawane na podstawie uchwały sankcyonowanej, ponieważ ta koncesya wychodzi po za ramy zwykłych koncesyi, gdyż idzie także przez ten most kolej, a obowiązki, które Wydział powiatowy przyjmuje na siebie, odnoszą się nie tylko do utrzymania tego mostu, ale także i co do drogi dojazdowej, którą wybudować ma i czas trwania tej koncesyi ma być dwudziestoletni, a więc wychodzi po za ramy zwykłych koncesyj, zdawało się być Wydziałowi krajowemu odpowiedniem, jeżeli koncesya ta wydana będzie we formie ustawy. (Czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Wieliczce prawa do pobierania myta od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami.

Wysoki Sejmie!

Kolej północna cesarza Ferdynanda, wywiązując się z przyjętego na siebie zobowiąza-

nia, w roku 1887 wybudowała własnym kosztem most gościńcowy żelazny na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami w celu najbliższego połączenia miasta z okolicznymi gminami powiatu wielickiego z zastrzeżeniem, że utrzymanie mostu do niej należeć nie będzie.

Most ten obok kolei tak zwanej circumwalacyjnej z konstrukcją kratową zbudowany na murowanych dwu przyczółkach i dwu filarach, 140 metrów długi, kosztował 172.995 zł. 66 ct.

Rada powiatowa wielicka, pragnąc zapewnić utrzymanie pomienionego mostu dla użytku publicznego, uchwałą z dnia 25. stycznia 1888 roku i 1. października 1889 roku postanowiła objąć ten most w zarząd powiatu, zobowiązując się zarazem do wybudowania dróg dojazdowych łączących z mostem, stosownie do sporządzonych szkiców, jednej od drogi powiatowej Podgórsko-Kobierzyńskiej bezpośrednio łączącej z samym mostem na przestrzeni 2550 metrów bieżących, drugiej od gościńca rządowego Wadowice-Podgórze wiodącej do ósmej setki poprzedniego dojazdu, długości 1170 metr. bieżących.

Zobowiązała się przytem Rada powiatowa zająć się konserwacją tak mostu jak i dróg dojazdowych.

Dopełnienie tych zobowiązań uczyniła Rada powiatowa zawisłem od wyjednania w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi dla powiatu przynajmniej na przeciąg lat 20 do poboru myta od pomienionego mostu w Dębnikach.

Nadto Rada powiatowa uczyniła zastrzeżenie, iż Reprezentacya powiatowa w razie zniszczenia mostu wskutek elementarnych lub wojennych wypadków, wolną będzie od obowiązku odbudowania zniszczonego mostu.

Na tej podstawie prosi Wydział powiatowy o udzielenie Radzie powiatowej pod wyżej określonymi warunkami koncesyi mytniczej z zastosowaniem taryfy klasy III. aunormowanej ustawą z 25. grudnia 1871 roku.

W ocenieniu wniesionej sprawy, Wydział krajowy wziął pod rozwagę, prócz wyżej przytoczonych, jeszcze te okoliczności:

że próba wytrzymałości wyżej wspomnianego mostu, dokonana 6. i 7. listopada 1888 przy udziale delegatów c. k. rządu i władz autonomicznych wypadła pomyślnie, i delegaci jednomyślnie orzekli, że zbudowany most zupełnie odpowiada swemu przeznaczeniu;

że Reprezentacya powiatu wielickiego, obejmując w zarząd most na Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami, będzie mogła przy pomocy dochodu mytniczego podolać przyjętym na powiat zobowiązaniom, a w szczególności zabezpieczyć ztąd powstałe koszta.

Koszta te wedle obliczenia oddziału technicznego Wydziału krajowego preliniuje się najpierw w jednorazowym wydatku około 26.000 zł., które przypadnie ponieść na wykonanie dwóch wyżej poszczególnionych dróg dojazdowych. Wydatek ten zapewniony być może przez zaciągnięcie pożyczki, dającej się umorzyć w 20-letnich ratach po 2086 zł. 31 ct.

Następnie preliniuje się roczny wydatek w kwocie 2317 zł. połączony z konserwacją mostu i dróg dojazdowych.

Obie te pozycye kosztów preliniowanych w peryodzie 20-letnim po 4403 zł. 31 ct. rocznie znajdują zabezpieczenie w dochodzie, jaki z poboru myta prawdopodobnie osiągniętym będzie rocznie około 4500 zł.

Zdaniem Wydziału krajowego może być udzieloną Radzie powiatowej w Wieliczce koncesya na przeciąg lat 20 do pobierania myta od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami pod warunkami wyżej określonymi z zastrzeżeniem, że koncesya wejdzie w życie w dniu, w którym wspomniany most oddany zostanie w zarząd Reprezentacyi powiatowej i z dalszem zastrzeżeniem, że omycony most utrzymywany będzie podług instrukcyi przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem wydać się mającej.

Wobet powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie art. I. ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. I.

Radzie powiatowej w Wieliczce nadaje się na lat dwadzieścia prawo do pobierania myta od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wi-

śle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami pod następującymi warunkami:

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I. odczytany przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. II.

Rada powiatowa w Wieliczce pobierać ma myto mostowe przy jednej rogatce w Dębnikach podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu i od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, wolne są od wszelkiej opłaty mytniczej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże opłaty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. IV.

Staraniem powiatu wielickiego mają być zbudowane dwie powiatowe drogi dojazdowe, a mianowicie od drogi powiatowej Podgórsko-

Kobierzyńskiej dla bezpośredniego połączenia z omyconym mostem i od gościńca rządowego Wadowice - Podgórze wiodącej do ósmej setki pierwszej drogi dojazdowej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuł IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. V.

Reprezentacya powiatowa w Wieliczce obowiązana jest utrzymywać w dobrym stanie tak wyżej opisany most jak i z nim łączące a wyżej opisane drogi dojazdowe, podług instrukcyi przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem wydać się mającej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. V., raczy rękę podnieść. (Większość). Art. V. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. VI.

Obowiązek powiatu wielickiego do utrzymywania omyconego mostu ustaje, a względnie przysługujące mu prawo do pobierania myta gaśnie, jeżeliby most ten wskutek elementarnych lub wojennych wypadków uległ zniszczeniu, albo też wskutek pomienionych wypadków tak dalece został uszkodzony, iżby nie mógł wcale służyć do użytku publicznego.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dniu, w którym most gościńcowy żelazny na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyniec a Dębnikami oddany zostanie w zarząd Reprezentacyi powiatu wielickiego.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. VI., VII. i VIII. raczy rękę podnieść. (Większość). Art. VI., VII. i VIII. są przyjęte. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Ustawa

o udzieleniu Radzie powiatowej w Wieliczce prawa do pobierania myta od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyniec a Dębnikami.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam co następuje:

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość) Przyjęto. Kto przyjmuje uchwaloną właśnie ustawę w trzeciem czytaniu — zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi gminie miasta Brody na pobór myta kopytkowego. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Brodów koncesyi na dalszy pobór myta kopytkowego.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Brodów na mocy ustawy z dnia 7. marca 1887 dz. u. kr. nr. 28 uzyskała koncesyę do pobierania przez przeciąg lat trzech dochodu z myta kopytkowego.

Pomieniona koncesya gaśnie w miesiącu kwietniu 1890 r., wobec czego interesowana gmina prosi o odnowienie nadanego jej prawa na dalszych lat trzy.

W ocenie wniesionej prośby zasługuje na uwagę, że prosząca gmina w ciągu dotychczasowej koncesyi przedkładała co roku preliminarze i rachunki dotyczące utrzymania dróg i

ulic i placów miejskich, które to preliminarze i rachunki, każdym razem przez Wydział krajowy sprawdzone, stwierdzają o ulepszeniach dokonanych w administracyi drogowej miasta i że wydatki na cele komunikacyjne miasta poniesione w rocznej kwocie 7.037 zł. pokrywane były przede wszystkim z pobieranego dochodu kopytkowego, jak również z zasobów prestacyjnych w myśl postanowień ustawy z d. 7. lipca 1885.

Dalsze roboty, które gmina miasta Brodów w celu ulepszenia środków komunikacyjnych miasta na następne trzylecie prelinuje i opiera na przedłożonych operatach technicznych, przedstawiają wydatek w sumie 23.334 zł.

Wydatek ten zamierza gmina zabezpieczyć w pierwszym rzędzie zasobami prestacyjnymi, na podstawie wynikłości z lat poprzednich policzonymi na 3.870 zł. Pozostałaby jeszcze niezabezpieczona kwota wydatku 19.464 zł., którą gmina bez dotychczasowej pomocy, jaką miała z pobieranego dochodu kopytkowego, nie mogłaby żadną miarą z własnych funduszków zapewnić i dla tego prosi o przedłużenie jej dotychczasowej koncesyi.

Wydział powiatowy popiera usilnie prośbę gminy miasta Brodów o pozostawienie jej prawa do dalszego pobierania myta kopytkowego.

Wydział krajowy przekonawszy się, że od trzech lat ostatnich gospodarka drogowa w tejże gminie jest znacznie lepsza i że ona dopełniła w zupełności warunków ostatniej koncesyi, oświadcza się również za prośbą przez nią wniesioną.

Wydział krajowy zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Ustawa

o udzieleniu gminie miasta Brodów prawa do poboru myta kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Brodów prawo pobierania myta kopytkowego na trzy lata pod następującymi warunkami:

Art. II.

Gmina miasta Brodów pobierać ma myto kopytkowe na siedmiu rogatkach, a mianowicie:

- a) przy drodze wiodącej na ulicę Lesznio-wską;
- b) przy drodze wiodącej na ulicę Lwowską;
- c) przy drodze do Wielkich folwarków, obok starego okopiska;
- d) przy drodze do Małych folwarków, obok skarbowego chmielnika;
- e) na Jurydycy, w miejscu dawnego wału miejskiego;
- f) na Podzamczu naprzeciw skarbowego browaru;
- g) przy drodze do dworca kolei żelaznej obok mostu na Suchowółce.

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 5 (pięć) centów;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) centy;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o zniesieniu takowych.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i

dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle w dobrym stanie i używania na ten cel prestacyi, a względnie ekwiwalentu w pieniądzech, według postanowień ustawy drogowej z dnia 7. lipca 1885, dz. u. kr. nr. 39 część XV. i wykonawczego regulaminu drogowego z dnia 24. września 1886 r. dz. ust. i rozp. kr. nr. 80.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina, pobierająca myto kopytkowe, przed rozpoczęciem roku budżetowego, Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czyli i o ile roboty preliminarzowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wskazanych, zostały uskutecznione i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrócony i wy-czerpany.

Art. IX.

Kontrola nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanymi z funduszu poboru myta kopytkowego, oraz innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, służy Wydziałowi powiatowemu a względnie Wydziałowi krajowemu.

Art. X.

Gdyby gmina miasta Brodów, pobierająca myto kopytkowe, wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z 7. lipca 1885 i wykonawczym regulaminem drogowym z 24. września 1886 r. Jeżeliby zwykle środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas obejmie Wydział powiatow-

wy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych dróg, ulic i placów, nie mniej też funduszów w myśl postanowienia §. 28. ust. 5. ustawy drogowej.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, t. j. opłatą kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Brodów pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Wykonanie powyższej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, aby tę ustawę przyjęc w drugim czytaniu en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w drugim czytaniu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytnicznych:

E) 1. Gminie w Mizuniu od mostów na rzece Mizuńce;

2. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Rychcinach od mostu na rzece Bar czyli Zbiór;

3. Obszarowi dworskiemu w Szczurowicach od przewozu na rzece Styr;

4. Obszarowi dworskiemu w Niedarach od przewozu na rzece Rabie pod Ujściem solnem,

5. Obszarowi dworskiemu w Wietrzychowicach od przewozu na rzece Dunajcu;

6. Obszarowi dworskiemu w Gniewczynie trynieckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie trynieckiej;

7. Obszarowi dworskiemu ordynacji łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku:

- a) w Gniewczynie łańcuckiej;
- b) w Czarnej;
- c) w Białobrzegach;
- d) w Budach łańcuckich.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Gminie w Mizuniu od dwóch mostów na rzece Mizuńce w Mizuniu;

2. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Rychcicach od mostu na rzece Bar czyli Zbiór w Rychcicach;

3. Obszarowi dworskiemu w Szczurowicach od przewozu na rzece Styr w Szczurowicach;

4. Obszarowi dworskiemu w Niedarach od przewozu na rzece Rabie pod Ujściem solnem;

5. Obszarowi dworskiemu w Wietrzychowicach od przewozu na rzece Dunajcu pod Wietrzychowicami;

6. Obszarowi dworskiemu w Gniewczynie trynieckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie trynieckiej;

7. Obszarowi dworskiemu ordynacji łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie łańcuckiej;

8. Obszarowi dworskiemu ordynacji łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Czarnej;

9. Obszarowi dworskiemu ordynacji łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Białobrzegach;

10. Obszarowi dworskiemu ordynacji łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Budach łańcuckich;

Wysoki Sejmie!

1. W załatwieniu przekazanej uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 15. października 1888 petycji gminy w Mizuniu powiatu Dolińskiego

o odnowienie koncesyi z 21. lutego 1884 (Dz. u. kr. Nr. 38) do pobieranla myta od dwóch mostów na rzece Mizuńce, Wydział krajowy zarządził sprawdzenie na miejscu warunków koncesyi.

Dochodzenie komisyjne przez Wydział powiatowy przeprowadzone wykazuje:

Że gmina Mizuń rzeczywiście stara się o utrzymanie w dobrym stanie dwóch mostów na rzece Mizuńce, z których pierwszy ma 50 metrów długości, a drugi 30; że ona na ten cel wydaje rocznie 230 zł., że nadto utrzymuje znaczny obszar dróg w jej obrębie się znajdujących.

Gmina Mizuń przeciążona jest powinnościami prestacyjnymi i zasługuje na udzielenie jej proszonej koncesyi mytniczej.

2. Wydział powiatowy Drohobycki na mocy uchwały rady powiatowej z 2. października b. r. przedstawia prośbę gminy wspólnie z obszarem dworskim w Rychcicach o odnowienie zgasłej już koncesyi z 12. lutego 1882 (Dz. u. kr. Nr. 43).

Miejscowe oględziny przez Wydział powiatowy dokonane stwierdzają, że strony interesowane dopełniły warunków koncesyi w ubiegłym peryodzie utrzymując w dobrym stanie omycony most na rzece Bar czyli Zbiór; zarazem wykazano, że strony interesowane utrzymują prócz tego mostu 22 metrów długiego także 12 mniejszych łącznej długości 68 metrów, które to mosty położone są przy trakcie drogi stanowiącej najkrótsze komunikacje między Drohobyczem a Lwowem.

Wydatek ztąd powstały w kwocie rocznej 414 zł. da się zabezpieczyć przy dalszej pomocy z poboru myta.

3. Wydział powiatowy Brodzki wniósł prośbę, obszaru dworskiego w Szczurowicach o odnowienie koncesyi z 25. listopada 1884 (Dz. u. kr. z r. 1885 Nr. 16) na pobór myta od przewozu przez rzekę Styr.

Na poparcie wniesionej prośby służyła okoliczność, że pomieniony przewóz jest ważnym środkiem komunikacyjnym między miejscowościami po prawym i lewym brzegu rzeki Styr położonemi. Również zasługuje na uwagę ta okoliczność, że koszta zwyczajnego utrzymania przewozu w kwocie 564 zł. 73 ct. tylko w części znajdują pokrycie w dochodzie mytniczym przynoszącym rocznie 328 zł. 50 ct. Przewożony

leży zezwolić na odnowienie w miesiącu marcu 1890 gasnącej koncesyi.

4. Kosztem obszaru dworskiego w Niedarach, powiatu Bocheńskiego, urządzony został przewóz na rzece Rابية pod Ujściem solnem, potrzebny ze względów na utrzymanie ciągłej komunikacji nie tylko dla okolicznych wsi, lecz także w celu połączenia z drogą Nadwiślańską.

Koszta urządzenia przewozu wykazane są w kwocie 355 zł. 20 ct., zaś koszta rocznego utrzymania onegoż obliczone są na 75 zł. 36 ct.

Dochodzenie komisyjne, przez władzę polityczną przeprowadzone, stwierdza konieczną potrzebę utrzymania wspomnianego przewozu dla użytku publicznego.

Na tej podstawie Wydział powiatowy przedstawia do uwzględnienia prośbę obszaru dworskiego w Niedarach o nadanie mu koncesyi do poboru myta od przewozu na rzece Rابية pod Ujściem solnem.

5. Na prośbę obszaru dworskiego w Wietrzychowicach Wydział powiatowy Dąbrowski przeprowadził dochodzenie na miejscu, które wykazało, że oddawna istnieje przewóz na rzece Dunajcu pod Wietrzychowicami na trakcie drogi łączącej drogę powiatową Dąbrowa-Żabno-Otfinów z drogą po drugiej stronie Dunajca leżącą Wietrzychowice-Jadowniki-Ujście solne; że szerokość Dunajca w miejscu, gdzie przewóz istnieje, przy normalnym stanie wody wynosi 220 metrów, że tamże istnieje należycie urządzone przewóz, który kosztował 715 zł., że zwyczajnie jego utrzymanie połączone jest z rocznym wydatkiem 274 zł.

Wydział powiatowy, opierając się na przeprowadzonym dochodzeniu, popiera usilnie prośbę obszaru dworskiego w Wietrzychowicach o udzielenie mu koncesyi umożliwiającej utrzymanie wyżej wspomnianego przewozu dla użytku publicznego.

6. Nadana Najwyższem postanowieniem z d. 21. grudnia 1883 (Dz. u. kr. z r. 1884 Nr. 1) koncesya gminie w Gniewczynie trynieckiej od przewozu na rzece Wisłoku już zgasła, wobec czego interesowana gmina prosi o odnowienie prawa mytniczego na dalszych lat pięć.

Wydział powiatowy oświadcza się za wniesioną prośbę i zarazem stwierdza, że przewóz w Gniewczynie trynieckiej znajduje się na trakcie drogi gminnej wiodącej do Grodziska; że

obszar dworski wyłącznie sam stara się o jego utrzymanie, wydając na zwyczajne utrzymanie rocznie 77 zł. przy pomocy dochodu mytniczego czyniącego zaledwie 25 zł.

Przytem się nadmienia, że od opłaty myta uwolnieni są członkowie gminy Gniewczyny trynieckiej oraz włościanie Chodaczowa, którzy w obrębie wyżej wspomnianej gminy grunta posiadają.

7. Obszar dworski ordynacji łańcuckiej na mocy dekretu c. k. władzy obwodowej rzeszowskiej z d. 5 listopada 1861, uprawniony był do pobierania myta od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie łańcuckiej.

Gdy koncesya ta z terminem ograniczonym już zgasła, Wydział powiatowy łańcucki, uznając konieczną potrzebę dalszego utrzymania wspomnianego przewozu, przedstawia prośbę interesowanego obszaru dworskiego o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego przyzwolenia na pobór myta, podając na poparcie następujące szczegóły: kosztem obszaru dworskiego ordynacji łańcuckiej na nowo urządzone został przewóz na Wisłoku w Gniewczynie łańcuckiej w r. 1885. Koszta urządzenia przewozu wyniosły kwotę 600 zł., utrzymanie zaś roczne onegoż połączone jest z wydatkiem 120 zł. na co spodziewany jest dochód w razie uzyskania koncesyi w przecięciu rocznie w kwocie 75 zł. w. a.; wreszcie czyni się wzmiankę, że rzeka Wisłok w miejscu przewozu wynosi 45 metrów, w razie wielkiej wody dochodzi do 75 metrów.

8. Już na mocy dawniejszej koncesyi przez c. k. rząd udzielonej pobierał obszar dworski ordynacji łańcuckiej dochód mytniczy od utrzymywania jego kosztem przewozu na rzece Wisłoku w Czarnej. Na nowo tenże sam obszar dworski urządził w r. 1884 w wymienionej miejscowości przewóz, na co wydał kwotę 450 zł. Szerokość koryta rzeki Wisłok w miejscu przewozu dosięga 38 metrów, w razie zaś wielkiej wody dochodzi 65 metrów. Nadana pierwiej koncesya rządowa zgasła, a obszar dworski celem utrzymania przewozu znajdującego się na drodze gminnej w Czarnej do Medyni łańcuckiej prowadzącej, prosi o udzielenie mu koncesyi mytniczej. Wydział powiatowy popiera tę prośbę i stwierdza wyżej przytoczone okoliczności oraz wykazuje, że koszta zwyczajnego utrzymania przewozu wynoszą przeszło 100 zł. rocznie,

a uzyskać się mogący dochód z myta uczyni zaledwie 60 zł.

9. Wydział powiatowy łańcucki przedstawia do uwzględnienia prośbę obszaru dworskiego ordynacyi łańcuckiej o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do poboru myta od przewozu na rzece Wisłoku w Białobrzegach.

Za wniesioną prośbą przemawiają następujące okoliczności: C. k. Władza obwodowa nadała była już pierwej koncesyę do poboru myta od wyżej wymienionego przewozu, znajdującego się na drodze gminnej wiodącej z Białobrzeg do Żołyńni.

W r. 1886 te że sam przewóz na nowo urządzony został, a pomieniony obszar dworski poniósł na ten cel wydatek w kwocie 500 zł. Prócz tego ponosi corocznie koszta utrzymania przewozu rocznie przeszło 100 zł. Dochód z myta uczynić może zaledwie 60 zł. rocznie.

Nadto nadmienia się, że Wisłok w miejscu przewozu wynosi w stanie normalnym 45 metrów, w razie zaś wielkiej wody sięga nawet 75 metrów.

Z uwagi wreszcie, że koncesya rządowa już zgasła, Wydział powiatowy, w celu zabezpieczenia komunikacyi za pomocą powyższego przewozu, popiera prośbę obszaru dworskiego ordynacyi łańcuckiej o nadanie mu w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi mytniczej.

10. W Budach łańcuckich nadrozdze gminnej prowadzącej do Żołyńni istnieje przewóz na rzece Wisłok, który w normalnym stanie wynosi 45 metrów, a w razie wielkiej wody dochodzi nawet 75 metrów.

Już dawniej c. k. Rząd przyzwolił na urządzenie tego przewozu i pobieranie na ten cel dochodu mytniczego.

Nadana wtenczas koncesya już zgasła. Obecnie rozchodzi się o wyjednanie nowej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego.

Stroną interesowaną w tej mierze jest obszar dworski ordynacyi łańcuckiej, który w roku bieżącym urządziwszy na nowo przewóz prosi o udzielenie mu koncesyi mytniczej.

Wydział powiatowy łańcucki uznając konieczną potrzebę dalszego utrzymania przewozu na Wisłoku w Budach łańcuckich, oświadcza się za wniesioną prośbą i podnosi tę okoliczność,

że obszar dworski urządził przewóz w podanej miejscowości z wydatkiem 500 zł., utrzymuje takowy z wydatkiem rocznym 100 zł. a z poboru myta, w razie uzyskania koncesyi, liczyć może na dochód nie przenoszący kwoty 60 zł.

Wobec powyższego wywodu, Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyj na pobór opłat mytniczych:

1. Gminie w Mizuniu od dwóch mostów na rzece Mizuńce w Mizuniu.
2. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Rychcicach od mostu na rzece Bar czyli Zbiór w Rychcicach.
3. Obszarowi dworskiemu w Szczurowicach od przewozu na rzece Styry w Szczurowicach;
4. Obszarowi dworskiemu w Niedarach od przewozu na rzece Rabie pod Ujściem solnym;
5. Obszarowi dworskiemu w Wietrzychowicach od przewozu na rzece Dunajcu pod Wietrzychowicami;
6. Obszarowi dworskiemu w Gniewczynie trynieckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie trynieckiej;
7. Obszarowi dworskiemu Ordynacyi łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie łańcuckiej;
8. Obszarowi dworskiemu Ordynacyi łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Czarnej;
9. Obszarowi dworskiemu Ordynacyi łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Białobrzegach;
10. Obszarowi dworskiemu Ordynacyi łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Budach łańcuckich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobiera-

nia opłat mytniczych pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem :

1. Gminie w Mizuniu powiatu Dolińskiego od dwóch mostów na rzece Mizuńce w Mizuniu przy jednej rogatce podług następującej taryfy:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 2 (dwa) ct.

2. Od bydłał przepędzanych.

a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

2. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Rychcicach powiatu drohobyckiego od mostu na rzece Bar czyli Zbiór w Rychcicach podług następującej taryfy :

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 1 (jeden) ct.

2. Od bydłał przepędzanych.

a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

3. Obszarowi dworskiemu w Szczurowicach, powiatu brodzkiego, od przewozu na rzece Styr w Szczurowicach podług następującej taryfy :

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów i od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydła ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny 1 (jeden) ct.,

d) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.

4. Obszarowi dworskiemu w Niedarach powiatu Bocheńskiego od przewozu na rzece Rabie pod Ujściem solnem podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów i od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 5 (pięć) ct.; wyjątek stanowią bydła ssące przy matkach, które są wolne od opłaty myta ;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego jako to: od cieląt, owiec, kóz i nierogacizny 2 (dwa) ct.

d) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Zwierzęta które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

5. Obszarowi dworskiemu w Wietrzychowicach powiatu dąbrowskiego od przewozu na rzece Dunajcu pod Wietrzychowicami podług następującej taryfy :

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów i od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 5 (pięć) ct.

Wyjątek stanowią bydła ssące przy matkach, które są wolne od opłaty myta ;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego jako to: od cieląt, owiec i kóz i nierogacizny 2 (dwa) ct.

d) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu, 2 (dwa) ct.

6. Obszarowi dworskiemu w Gniewczynie trynieckiej od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie trynieckiej.

7. Obszarowi dworskiemu ordynacji łańcuckiej powiatu łańcuckiego od przewozu na rzece Wisłoku w Gniewczynie łańcuckiej.

8. Obszarowi dworskiemu ordynacji łańcuckiej powiatu łańcuckiego na rzece Wisłoku w Czarnej.

9. Obszarowi dworskiemu ordynacji łańcuckiej powiatu łańcuckiego od przewozu na rzece Wisłoku w Biało-brzegach.

10. Obszarowi dworskiemu ordynacyi łańcuckiej powiatu łańcuckiego od przewozu na rzecze Wisłoku w Budach łańcuckich.

Od każdego z tych pięciu myt pod pozycją 7. 8. 9 i 10. wyszczególnionych pobierać należy opłatę mytniczą podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów i od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.; wyjątek stanowią bydłeta ssące przy matkach, które są wolne od opłaty myta;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego jako to: od cieląt, owiec, kóz i nierogacizny $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Art. II.

Członkowie gminy Trynieckiej oraz włościanie Chodaczowa, którzy w obrębie wyżej wspomnianej gminy grunta posiadają, wolni są od opłaty myta przewozowego dla gminy w Gniewczyźnie Trynieckiej ustanowionego.

Art. III.

Przy wyborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o niżeniu tejże.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w drugim czytaniu en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w drugim czytaniu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy

nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Żydaczowie koncesyi na pobór myta przy drodze powiatowej Brzezina — Rozdół — Rozwadów.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Żydaczowie koncesyi na pobór myta przy drodze powiatowej Brzezina - Rozdół - Rozwadów.

Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacyi powiatu żydaczowskiego i za przyczynieniem się c. k. rządu podjętą została gruntowna rekonstrukcja drogi gminnej Żydaczów-Rozwadów, stanowiącej ważny dukt strategiczny jak również mającej znaczenie dla powiatowej komunikacyi, łącząc ze sobą Żydaczów, Rozdół i Mikołajów, oraz służąc jako dojazd do stacyi kolei w Rozwadowie.

Część tejże drogi Brzezina-Rozdół-Rozwadów na przestrzeni 12.610 klm. zbudowana uchwałą Rady powiatowej z dnia 22. października 1889 uznana została za drogę powiatową. Wydział powiatowy na mocy upoważnienia Rady powiatowej prosi o udzielenie koncesyi do poboru myta na wzmiankowanej drodze powiatowej z wymiarem 3 centy od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, 2 ct. od sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu i 1 ct. od sztuki bydła drobnego. Zarazem tenże Wydział powiatowy wykazuje koszta rekonstrukcyi drogi powiatowej w sumie 12.690 zł. 28 ct., koszta konserwacyi zaś oblicza na 2.536 zł. rocznie, które tylko w części znajdują zabezpieczenie w razie otrzymania koncesyi z dochodu mytniczego spodziewanego w wysokości 800 zł. rocznie.

Zważywszy na przytoczone okoliczności, może być udzieloną Radzie powiatowej Żydaczowskiej żądana koncesya mytnicza na przeciąg lat pięciu.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę %.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Żydaczowie koncesyi na pobór myta przy drodze powiatowej Brzezina-Rozdół-Rozwadów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Żydaczowie w zastępstwie funduszu powiatowego nadaje się na przeciąg lat pięciu prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Brzezina-Rozdół-Rozwadów na jednej stacyi mytniczej pod warunkiem utrzymania pomienionej drogi w dobrym stanie.

Art. II.

Myto pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) centy;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu teje opłaty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński:

Wnoszę przyjęcie całej tej uchwały w drugim czytaniu en bloc.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto się zgadza z przyjęciem całej tej uchwały w drugim czytaniu en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w drugim czytaniu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest wyczerpany. Są jeszcze dwie interpelacye i jeden wniosek. Proszę p. sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Interpelacya

do J. E. Pana Namiestnika.

Gdy w sprawie obsadzenia posad sędziowskich świeżo najwyższem postanowieniem z dnia 27. kwietnia 1889 kreowanych rozeszły się po kraju wieści, wprawdzie wręcz nieprawdopodobne, ale w obec doniosłości sprawy w wielkim stopniu ludność niepokojące,

niżej podpisani mają zaszczyt zapytać J. E. Pana Namiestnika, kiedy c. k. Rząd do obsadzenia tych posad sędziowskich przystąpić zamierza.

We Lwowie, dnia 6. Listopada 1889 r.

Jaworski.

Bobrzyński, Madeyski, Chamiec, Gnoiński, L. Wodzicki, E. Raczyński, S. Tarnowski jun., Lasocki, J. Męciński, Abrahamowicz, Koziebrodzki, J. Stadnicki, Hamorak, Romanowicz, S. Badeni, Zoll, Gross, St. Stadnicki, M. Rey, Czartoryski, Vivien, Dydyński, St. Tarnowski st., R. Potocki, Zamoyski, A. Wodzicki, St. Larysz Niedzielski,

Gorayski, Sanguszko, A. Jędrzejowicz, Bryk-
czyński, Struszkiewicz, S. Korczyński, Wł. Ko-
złowski.

J. E. hr Marszałek. Interpelację tę
udzielił p. komisarzowi rządowemu

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski
(czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego.

Reskryptem z dnia 26. września 1889 r.
L. 17.569 Prezydyum c. k. Rady szkolnej kra-
jowej zawiadomiło miejską Radę szkolną okrę-
gową we Lwowie, że z niektórych stron zwró-
cono uwagę c. k. Rady szkolnej krajowej na
to, że w prywatnych szkołach we Lwowie uży-
wają podręczników szkolnych nie aprobowanych
przez c. k. Radę szkolną krajową i wzywa tę
c. k. Radę szkolną okręgową do zwrócenia uwa-
gi przełożonych wszystkich tutejszych zakładów
na to, że to się sprzeciwia postanowieniu §. 70.
państwowej ustawy szkolnej z dnia 14. maja
1869. (Dz. n. p. L. 62.) i że podług §. 73. tej-
że ustawy nieprzestrzeganie przepisów ustawy
może pociągnąć za sobą zamknięcie zakładu.

Gdy powołany w reskrypcie Prezydyum
c. k. Rady szkolnej krajowej §. 70. ustawy
z dnia 14. maja 1869 (Dz. u. p. L. 62.) mówi
o warunkach i kwalifikacyach, jakie posiadać
muszą przełożeni i nauczyciele takich zakładów,
o planie naukowym, który odpowiadać musi
przynajmniej warunkom stawianym do szkół
publicznych i o urządzeniu takich zakładów pod
względem zdrowotnym, a nie wspomina ani słowem
o podręcznikach szkolnych, —

podpisani zapytują p. Komisarza rządo-
wego:

1. Na jakiej podstawie Prezydyum Rady
szkolnej krajowej powołany powyżej rekskrypt
wydało i

2. na jakiej podstawie grozi powołany re-
skrypt zamknięciem zakładu za nieprzestrzega-
nie przepisu §. 70. ustawy co do używania pod-
ręczników przez c. k. Radę szkolną krajową
nie aprobowanych, kiedy tenże §. 70. żadnego
przepisu co tych podręczników nie zawiera.

Goldman w. r.

Zbyszewski, Palch, Dworski, Dr. Olpiński, Dr.
Midowicz, A. Rayski, Dr. Adam Asnyk, T. Me-
runowicz, M. Michalski, Hausner, Lenartowicz,

Klemensiewicz, Fruchtman, Gross, Romanowicz,
W. Rogoyski.

J. E. hr Marszałek. Interpelację tę
przeszła p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski
(czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że obok konkurencji zamor-
skiej i rosyjskiej i cel niemieckich obrót termi-
nowy zbożem, często tylko fikcyjnie za przedmiot
handlu służącym, staje się przyczyną obniżania
cen i utrudnienia zbytu;

zważywszy, że usiłowania do sztucznego
podwyższania lub obniżania cen ziemiopłodów
w miarę wykupna rzeczywistych zapasów z pier-
wszej ręki łączą się zawsze z niekorzyścią dla
producenta;

zważywszy, że usunięto z przepisów i zwy-
czajów giełdowych obowiązek dawania zadatku
na znak zawiązania umowy, że przeto wyuzda-
na gra giełdowa na dyferencye odbywa się
często bez żadnego ryzyka;

zważywszy, że wskutek wpływu interesowa-
nych konsorcjów ocenienie jakości ziarna bywa
często stronniczem, a domieszki poślednich gatun-
ków zboża rosyjskiego psują reputację zbożu
krajowemu;

zważywszy, że rzeczony obroty terminowe
na dyferencyę na giełdzie wiedeńskiej mogą skar-
bowi państwa dostarczyć środków podatkowych
w większej mierze, aniżeli proponuje projekt
ustawy o podatku giełdowym przez komisję
Rady państwa wypracowany (Nr. 586 Al.
ses. X);

zważywszy, że utrudniające nadużycia przy
obrocie terminowym roz. pruskiego Min. handlu
ks. Bismarka z dnia 22. lutego, 24. września i
24. listopada 1888 i rozp. Prezydenta rządu
w Szczecinie z dnia 21. listopada 1888 i żada-
jący dalej idących zmian w ustroju giełd zbożo-
wych i produktowych elaborat komisji niemiec-
kiej Rady państwa (Nr. 185. Al. z r. 1887.)
cennych wzorów i wskazówek do administracyj-
nego częściowego przynajmniej uregulowania tej
sprawy dostarczają:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd:

1. do zbadania w drodze ankiety z delega-
tów Towarzystw gospodarskich, giełd i izb han-
dlowych złożonej stron ujemnych, tkwiących

w statutach, ustroju i zwyczajach wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemiopłodów do usunięcia ich w drodze rozporządzeń administracyjnych;

2. do przedłożenia Radzie państwa projektu do ustawy, któraby:

a) odmówiła pretensjom z obrotu terminowego na dyferencye na wiedeńskiej giełdzie dla mąki i ziemiopłodów prawa zaskarżalności w polubownych sądach giełdowych;

b) któraby zakazała zawierać umowy terminowe w obrocie zbożowym bez zapłaty zadatku niższego od 1 zł. za 100 kg.

3. do porozumienia się z kr. węgierskim Ministerstwem handlu w celu przedłożenia Izbowi węgierskim projektu podobnej ustawy dla giełdy peszteńskiej przez rząd węgierski w myśl życzeń w węgierskiej Izbie poselskiej wyrażonych.

Lwów, dnia 6. listopada 1889.

Dr. Włodzimierz Kozłowski w. r.,
wnioskodawca.

T. Rozwadowski, Abrahamowicz, Korytowski,
Bryczyński, Skrzyński, Ziemiałkowski, S. Ba-

deni, Rey, Szeptycki, Bobrzyński, Z. Kozłowski, Micewski, Niezabitowski, Dembowski, Bronisław Horodyski, Kornel Horodyski, Szeliski, Sanguszko, Gorayski, ks. Sawa, J. Stadnicki, Mazaraki, Dydyński, Lasocki, Łączyński, G. Romer, Hoszard, Merunowicz, Słonecki, Albin Rayski, Skalkowski, Dr. Midowicz, Tyszkiewicz, Stan-

Tarnowski (st.).

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię przeto z nim według przepisów regulaminu.

Z powodu święta jutro posiedzenia nie będzie.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następnego posiedzenia rozesłany będzie panom posłom do domu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 5. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 8. Listopada 1889.

Treść : Rezygnacya J. E. p. Smolki z godności członka Wydziału krajowego. Przemowy z tego powodu pp. J. E. hr. Marszałka, Jaworskiego, Romańczuka i Smolki.—Spis petycyj.—Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Goldmana w sprawie podręczników szkolnych po pensyonatach prywatnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przydzielenia gminy Magdalówki do okręgu sądowego i politycznego w Skalacie. — Pierwsze czytanie wniosku p. Włodz. Kozłowskiego względem reformy wiedeńskiej giełdy mącznej i zbożowej. — Sprawozdanie komisji gminnej z projektem unormowania stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Wodzickiego Ludwika z rezolucyą, Zbyszewskiego, Polanowskiego, ponownie Wodzickiego, Okuniewskiego, Sanguszki, Romanowicza, Chamca, komisarza rządowego i Abrahamowicza. Zamknięcie dyskusyi jeneralnej. — Porządek dzienny 15. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25.
przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski,
Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Dr. Kazimierz hr.
Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński,
c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni
hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr.
Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 132.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie,
posiedzenie otwarte.

Protokół z 13. posiedzenia uważam za przy-
jęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu
żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wy-
sokiej Izby pismo otrzymane od J. E. p. Smolki,
Członka Wydziału krajowego i posła sejmowego.
Upraszam Wysoką Izbę o wysłuchanie tego
pisma.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie ta-
kowego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Ekscelencyo!

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Zważywszy, że będąc już od 9 lat bez przerwy prezydentem izby poselskiej Rady państwa, a od tego czasu także co drugiego roku wybieranym prezydentem wspólnych delegacji, będąc zatem rok rocznie zazwyczaj do 6 miesięcy nieobecny w kraju, nie mogę nie uznać niestosowności mego stanowiska jako Członka Wydziału krajowego, — zważywszy dalej: że wracając do kraju obejmuję zawsze natychmiast służbę w Wydziale krajowym, ile że nie mam odwagi posługiwać się urlopami, ażeby po wielce uciążliwym urzędowaniu w Radzie państwa (i będąc już w 80. roku wieku mego) zażywać kiedy niekiedy choć kilkutygodniowdgo odpoczynku, — zważywszy nareszcie, że pożyteczniejsze dla służby będzie nieprzerwane urzędowanie Członka Wydziału krajowego, składam z dniem dzisiejszym mój mandat na Członka Wydziału krajowego, a zwracając z podniesionego na dniu 1. listopada b. r. wynagrodzenia na listopad w kwocie 326 zł. 58 ct. w. a. stosunkową część w kwocie 250 zł. 20 ct. pod % dziękuję jak najuprzejmiej tak J. Wmu Panu Marszałkowi, jak i kolegom moim w Wydziale krajowym za ich zawsze mi okazywane życzliwe względy, niemniej też moim współpracownikom w departamencie I. za ich gorliwe poparcie mnie w długoletnim urzędowaniu mojem, i upraszam JWgo Pana Marszałka, aby raczył to moje postanowienie dać do wiadomości Wysokiego Sejmu.

Chciej JWny Panie Marszałku łaskawie przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania.

Lwów, dnia 7. listopada 1889.

Dr. Franciszek Smolka

poseł m. Lwowa na Sejm krajowy
i do Rady państwa.

J. E. hr. Marszałek. Podając do wiadomości Wysokiej Izby dopiero co odczytane pismo J. E. posła Dra Smolki (posłowie powstają) mam zaszczyt wiadomość tę uzupełnić oznajmieniem, że zaraz po otrzymaniu tego pisma, udałem się osobiście do Jego Ekscelencyi z prośbą, by na razie urzędowania jeszcze nie składał i departament I. Wydziału krajowego dalej prowadził, dopóki wybory do nowego Wydziału przez Wysoki Sejm dokonane nie zostaną. J. E. Dr. Smolka przychylił się do mojej prośby i obiecał

czynności urzędowe pełnić tak długo, dopóki następcą jego nie zostanie obrany i urzędu nie obejmie.

Niech mi wolno będzie z tego miejsca złożyć za to Jego Ekscelencyi najszczerze dzięki a przytem wyrazić żal z powodu bliskiego ustąpienia i uznanie za dotychczasową tak długą w Wydziale krajowym pracę. (Brawo).

Sądzę też, że odpowiem uczuciu tej Izby i całego kraju, jeżeli przy tej sposobności wyrażę wdzięczność i cześć Mężowi, co jako młodzieniec już się dla sprawy publicznej poświęcał, później brał udział w pierwszych początkach i walkach życia parlamentarnego w Austrii a dziś po tak długim zawodzie publicznym znajduje w sobie jeszcze dość sił i dzielności, by z chlubą dla siebie i z pożytkiem dla kraju zajmować pierwszorzędne w Radzie państwa stanowisko. (Brawo.)

Niechże Bóg pozwoli Mu jeszcze długie lata piastować ten urząd, na którym zdobył sobie tak powszechne uznanie, a który piastuje z chlubą nietylko dla siebie, ale i dla naszego kraju. (Brawa i oklaski).

P. Jaworski. Proszę o głos.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. Dr. Smolka. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Jako jeden z najdawniejszych kolegów Jego Ekscelencyi posła Smolki tak w Sejmie jak i Radzie państwa, pozwoliłem sobie zabrać głos, nawiązując do słów właśnie wypowiedzianych przez J. E. Pana Marszałka krajowego.

W imieniu więc Twoich kolegów sejmowych Ekscelencyo, składam Ci podziękowanie za Twoją długotrwałą i znakomitą pracę w Wydziale krajowym. Wyrażam Ci uczucia głębokiej czci, którą dla Ciebie jesteśmy przejęci, czci podzielanej nietylko przez mieszkańców całego kraju, ale sięgającej daleko poza jego granice. (Liczne brawa.)

Nawiązując do słów końcowych J. E. Pana Marszałka i ja w imieniu Twoich kolegów wyrażam to serdeczne, koleżeńskie życzenie, by Ci Bóg dozwolił raczył w czerstwym zdrowiu długie jeszcze lata pracować wspólnie z nami nad dobrem tego kraju. (Brawa i oklaski.)

J. E. hr. Marszałek. Zanim udzielię głosu, pozwoli Jego Ekscelencya p. Smolka, by

przemówił p. Romańczuk, który również w tej samej materji zapisał się do głosu.

P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja w imeny mojim i mojih politycznych towarzysziw — a hadaju, szczo možu skazaty i w imeny ruskoho naroda, pryłuczaju sia do sliw uznania (brawo), jakoho J. E. wysokopoważanyj Dr. Smolka diznaw ze storony Dostojnoho Marszałka jak i wid posła Jaworskocho.

Rusyny w zahali, a my ruski posły specjalno widnosymo sia z pownoju sympatyjeju do muža, położywshoho tilko zasłuh, a kotoryj takož posered borb nationalnych i partyjnych w naszym kraju zawsihdy staraw sia suprotyw naszoji narodnocy zaniaty stanowysko bezstoronne i sprawedywe. (Brawo.) Pryłuczajemo sia takož do tych żelań, jaki były wyskazani: szczo-byś w dobrim zdorowliu i szczastiu dla dobra zahalnoho żyw jeszcze najdowszi lita! (Brawa i oklaski.)

J. E. hr. Marszałek. Poseł J. E. Dr. Smolka ma głos.

J. E. P. Dr. Smolka. Z uwagi, że obecnie kurya miejska nie ma zastępcy członka Wydziału krajowego i że departament pierwszy będzie miał jeszcze pewne przedmioty do przedłożenia Wysokiemu Sejmowi, uważałem za rzecz słuszną na skutek wezwania J. E. Pana Marszałka podjąć się jeszcze dalszej służby aż do czasu nowych wyborów członków Wydziału krajowego.

Słowa dopiero co wypowiedziane przez J. E. P. Marszałka tyle dla mnie pochlebne i słowa szanownych kolegów moich, posła Jaworskiego i posła Romańczuka, wrzusiły mię do głębi. Kładę je na karb owej życzliwości, którą tak J. E. P. Marszałek i ci Panowie, których dopiero co wymieniłem, mię zawsze zaszczycali, a jakkolwiek zawsze gorącym było mojem staraniem, odpowiedzieć wedle sił moich obowiązkom moim służbowym, to jednak nie mogę się przyznać do tego, jakoby uważał, że na tyle zaszczytne dla mnie podniesienie i uznanie drobnych zasług moich rzeczywiście zasłużyłem.

Teraz niech mi wolno będzie, chociaż to już uczyniłem w piśmie do J. E. Pana Marszałka wystosowanem, także i z tego miejsca podziękować jak najuprzejmiej i najserdeczniej tak J. E. Panu Marszałkowi, jak i moim byłym ko-

legom w Wydziale za te życzliwe względy, które zawsze dla mnie mieli, podziękować także wszystkim współpracownikom moim w departamentach, którym przewodniczyć miałem zaszczyt, za ich gorliwe i szczere poparcie mię w pełnieniu moich obowiązków służbowych.

Niech mi również wolno będzie podziękować w ogóle wszystkim urzędnikom Wydziału krajowego za ową życzliwą sympatyę, którą mnie zawsze otaczali, a do tego łączę moje gorące życzenia, ażeby w Wydziale krajowym wybrać się mającym i nadal zapanowały owa zgoda, życzliwość koleżeńska i sympatya wzajemna tak między członkami Wydziału krajowego jakoteż urzędnikami Wydziału krajowego, ponieważ gdy przy takim usposobieniu jeden drugiemu idąc na rękę to czynem, to dobrą radą, będzie miało niezawodnie w następstwie, że służba z pożytkiem dla kraju spełnioną będzie.

Dziękuję także najuprzejmiej Wysokiej Izbie za ten objaw sympatyi, którym Wysoka Izba na skutek przemówienia J. E. Pana Marszałka, tudzież szanownych posłów Jaworskiego i Romańczuka mnie zaszczycić raczyła. (Oklaski i brawa.)

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj:

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

- Petycye wniesione po dzień 8. listopada 1889.
813. L. s. 1106. Wydział powiatowy w Jarosławiu przez p. Zamoyskiego w sprawie złagodzenia przepisów o zapobieganiu zarazie u zwierząt domowych — odesłano do komisji administracyjnej.
814. L. s. 1107. Gmina Stare Bohorodczany przez p. Barabasza w sprawie zatopów i szkód wyrządzonych przez spław skarbu sołotwińskiego — do komisji petycyjnej.
815. L. s. 1108. Gmina Sołotwina przez p. Barabasza jak wyżej — do komisji petycyjnej.
816. L. s. 1109. Gmina Mogielnica przez p. Olpińskiego o zapomogę dla tamtejszych rolników wskutek nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
817. L. s. 1110. Mieszkańcy gminy Wojniłowa przez p. Romańczuka jak wyżej — do Wydziału krajowego.
818. L. s. 1111. Gmina Zawadka rymanowska przez p. Słoneckiego o zasiłek na budowę mostu na Jasiółce w celu dostarczenia za-

- robku ubogiej ludności — do Wydziału krajowego.
819. L. s. 1112. Mieszkańcy miasta Turki i powiatu przez p. Teliszewskiego o założenie gospodarsko-przemysłowej szkoły w Turce — do komisji gospodarstwa krajowego.
820. L. s. 1113. Mieszkańcy powiatu turczańskiego przez p. Teliszewskiego o zmianę obecnego planu i systemu szkolnego — do komisji szkolnej.
821. L. s. 1114. Gmina Ostrusza przez p. Klemensiewicza o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
822. L. s. 1115. Gmina Cmolas przez p. Tyszkiewicza jak wyżej — do komisji budżetowej.
823. L. s. 1116. Gmina Białoboki przez p. Żardeckiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
824. L. s. 1117. Gmina Końskie przez p. Bobczyńskiego o zapomogę na restaurację budynku szkolnego i dobudowanie innych budynków szkolnych — do komisji budżetowej.
825. L. s. 1118. Gmina Stróże małe przez p. Jana Tarnowskiego o zapomogę na cele szkolne — do komisji budżetowej.
826. L. s. 1119. Gmina Targowisko przez p. Hoszarda o utworzenie nowego urzędu podatkowego w Niepołomicach i o zmianę sposobu śniągania podatków — do komisji administracyjnej.
827. L. s. 1121. Mieszkańcy m. Kulikowa ulicy Zagrodowej przez p. Korola o subwencyę na budowę studni — do komisji budżetowej.
828. L. s. 1122. Rada szkolna miejscowa w Biłce szlacheckiej przez p. Merunowicza o zapomogę na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
829. L. s. 1123. Oddział gal. towarzystwa gospodarskiego sanocko-liskiego przez p. Gorayskiego o zapomogę dla rolników powiatu sanockiego i liskiego wskutek nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
830. L. s. 1124. Oddział gal. towarzystwa gospodarskiego przemyskiego przez p. Stanisława Stadnickiego o wyjednanie wolnego poboru soli dla bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.
831. L. s. 1125. Krakowskie towarzystwo oświaty ludowej przez p. Madeyskiego o wyznaczenie nagrody w celu popierania wydawnictw ludowych — do komisji budżetowej.
832. L. s. 1126. Towarzystwo gospodarze przemysłu drzewnego w Zakopanem przez p. Raczyńskiego o podwyższenie pożyczki przyznanej przez Wydział krajowy — do komisji przemysłowej.
833. L. s. 1127. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Przemyśle przez p. Dworskiego o subwencyę na budowę sali gimnastycznej — do komisji budżetowej.
834. L. s. 1128. Galicyjskie towarzystwo leśne we Lwowie przez p. Romana Potockiego o subwencyę na wydawnictwo organu towarzystwa „Sylwan“ — do komisji budżetowej.
835. L. s. 1129. Ruskie towarzystwo pedagogiczne we Lwowie przez p. Kowalskiego o zapomogę dla zakładu pod godłem św. Mikołaja — do komisji budżetowej.
836. L. s. 1130. Jan Herasymowicz nauczyciel przez p. Romańczuka o trzeci dodatek pięcioletni — do komisji szkolnej.
837. L. s. 1131. Jakób Kobiałkiewicz nauczyciel przez p. Rogoyskiego o przyznanie dwóch pięcioleci i dodatku osobistego — do komisji szkolnej.
838. L. s. 1132. Andrzej Jachimowski nauczyciel przez p. Tyszkiewicza o subwencyę na wyrób przyrządu naukowego p. n. teluryum w elipsie — do komisji budżetowej.
839. L. s. 1133. Rudolf Schneider uczeń szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
840. L. s. 1134. Michał Małecki uczeń szkoły weterynaryi we Lwowie przez p. Rogoyskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
841. L. s. 1135. Józef Krzyżanowski maszynista przy zakładzie kulparkowskim przez p. Romanowicza o zmianę posady jego na etatową — do komisji budżetowej.
842. L. s. 1136. Aleksander Krzyżanowski przez p. Goldmana w sprawie odzyskania zaległej pensyi z funduszów b. towarzystwa Opieki narodowej — do komisji petycyjnej.
843. L. s. 1137. Tomasz Klimek pogorzelec z Żeleźnikowej przez p. Antoniego Wodzi-

- ckiego o zapomogę i bezprocentową pożyczkę — do komisji budżetowej.
844. L. s. 1138. Józefa Piasecka dyrektorka teatru prowincjonalnego przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
845. L. s. 1139. Michalina Krzyżanowska wdowa po inżynierze przez p. Rogoyskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
846. L. s. 1140. Olimpia Daszkiewiczowa przez p. Abrahamowicza o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
847. L. s. 1141. Leopoldyna Zacharyasiewicz wdowa przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
848. L. s. 1143. Wydział powiatowy w Zbarażu przez p. Siczyńskiego o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.
849. L. s. 1144. Ten sam przez p. Siczyńskiego w sprawie przypadającej gminom tegoż powiatu należności za roboty po nad prestacye przy budowie dróg — do komisji drogowej.
850. L. s. 1145. Siedm gmin powiatu sanockiego przez p. Słoneckiego o subwencyę na regulacyę rzeki Sanoczka — do Wydziału krajowego.
851. L. s. 1146. Gmina Łupków przez p. Wiktora o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
852. L. s. 1147. Gminy: Żurawin, Lutowiska, Smolnik, Procisne i Stuposiany przez p. Wiktora o zapomogę na budowę dróg gminnych — do Wydziału krajowego.
853. L. s. 1148. Gmina Słobódka i 8 innych powiatu tłumackiego przez p. Sawę o subwencyę na budowę drogi z Tłumacza do Dniestru celem dania zarobku ludności — do Wydziału krajowego.
854. L. s. 1149. Towarzystwo gospodarskie gal. we Lwowie i w Krakowie przez p. Struszkiewiczza o subwencyę w celu ułatwienia obslania wystawy rolniczo leśnej w r. 1890 — do komisji budżetowej.
855. L. s. 1150. Paulina Harasimowicz przez p. Goldmana o subwencyę dla syna Kazimierza na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
856. L. s. 1151. Maryanna Zakrzewska wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego przez p. Goldmana o dar z łaski — do komisji budżetowej.
857. L. s. 1152. Dyetaryusze oddziału manipulacyjnego Wydziału krajowego przez p. Stanisława Tarnowskiego star. o polepszenie bytu — do komisji budżetowej.
858. L. s. 1153. Stróże gmachu sejmowego przez p. Golejewskiego jak wyżej — do komisji budżetowej.
859. L. s. 1154. Gminy i obszary dworskie położone po lewej stronie rzeki Wisłoki w powiecie mieleckim przez p. Reya o subwencyę na budowę drogi od Górki przez Czermin do Mielca — do Wydziału krajowego.
860. L. s. 1157. Galicyjskie towarzystwo pszczelniczo ogrodnicze przez p. Merunowicza o zasiłek — do komisji budżetowej.
861. L. s. 1159. Nauczycielki jarosławskiej szkoły żeńskiej przez p. Micewskiego o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
862. L. s. 1158. Wydział krajowy przedkłada prośbę Maryana Majewskiego dyetaryusza oddziału rachunkowego o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
- J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu celem dania odpowiedzi na interpelacyę. P. komisarz rządowy ma głos.
- Dr. Bronisław Łoziński, radca Namiestnictwa jako komisarz rządowy. Mam zaszczyt odpowiedzieć na wniesioną na poprzednim posiedzeniu interpelacyę p. Goldmana i towarzyszy. Szanowni interpelanci zapytują po pierwsze: na jakiej podstawie Prezydyum c. k. rady szkolnej krajowej wydało reskrypt z dnia 26. września 1889 l. 17569 do miejskiej rady szkolnej okręgowej we Lwowie, przypominający zakaz używania nieaprobowanych podręczników szkolnych w prywatnych zakładach naukowych we Lwowie; po drugie: na jakiej podstawie grozi powołany reskrypt zamknięciem zakładów za nieprzestrzeganie przepisu §. 70. ustawy z 14. maja 1869 co do używania podręczników przez c. k. radę szkolną krajową nieaprobowanych, kiedy tenże §. 70. żadnego przepisu co do tych podręczników nie zawiera.
- Na interpelacyę tą mam zaszczyt odpowiedzieć w sposób następujący:
- C. k. krajowej radzie szkolnej służy z mocy ustępu 5. artykułu III. jej statutu organizacyjnego wyłączne prawo aprobowania podręczników

dla szkół ludowych wszelkiej kategorii a także i dla szkół średnich. Pozwolę sobie przytoczyć niemiecki tekst jako autentyczny „Die Vorzeichnung der Lehrtexte für Volksschulen und die Genehmigung von Lehrbüchern für Mittelschulen“. To prawo c. k. rady szkolnej krajowej w żadnym kierunku uszczuplone być nie może.

Kompetencya rady szkolnej krajowej do wydawania zarządzeń w powyższym zakresie uznana została §§. 7. i 14. ustawy z 25. maja 1868 oraz §. 74. ustawy z 14. maja 1869, a to w związku z §. 8. tejże ustawy.

Z postanowienia statutu organizacyjnego krajowej rady szkolnej w związku z powołaniami ustawami państwowymi wynika, że kompetencya rady szkolnej krajowej do zatwierdzania podręczników szkolnych, rozciąga się na wszystkie zakłady naukowe tak publiczne jak i prywatne.

Co do pytania drugiego mam zaszczyt odpowiedzieć, że §§. 70, 71 i 73 ust. z 14. maja 1869 powołane zostały w zakwestyonowanym przez panów interpelantów reskrypcie c. k. rady szkolnej krajowej najpierw z tego powodu, że znajdują się w tym rozdziale ustawy, na którego podstawie władze szkolne zezwalają na otwieranie prywatnych zakładów naukowych i na którego podstawie istniejące we Lwowie i podlegające lwowskiej okręgowej radzie szkolnej (miejskiej) zakłady prywatne naukowe opierają swoją prawną egzystencyę, a powtóre dla tego, że wspomniany w piątym ustępie §. 70 obowiązek przedkładania planów naukowych i zmian w tych planach przed wprowadzeniem w życie, mieści w sobie zarazem obowiązek przedkładania podręczników naukowych, gdyż podręczniki te treścią i układem swoim stosować się muszą do każdorazowych planów naukowych. W interesie właścicieli prywatnych zakładów naukowych zwrócono ich uwagę na wynikającą z §. 71 dopiero co powołanej ustawy państwowej odpowiedzialność wobec władz szkolnych i następstwa prawne, jakie pociągnąć może za sobą niezastosowanie się do przepisów obowiązujących.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem udzielenia c. k. rządowi opinii względem przeniesienia miejscowości Ma-

gdalówka z okręgu c. k. sądu powiatowego w Mikulińcach i c. k. starostwa w Tarnopolu do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Skalacie. **(Aleg. 116)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Włodzimierza Kozłowskiego o wezwanie c. k. rządu, aby po zbadaniu stron ujemnych, tkwiących w statutach, ustroju i zwyczajach wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemiopłodów, postarał się o ich usunięcie zarówno w drodze rozporządzeń administracyjnych jak i przez wniesienie w Radzie państwa stosownego projektu do ustawy i porozumieniu z węgierskim ministerstwem handlu w celu przedłożenia Izdom węgierskim projektu podobnej ustawy. **(Aleg. 117)**

Dla umotywowania wniosku głos ma p. Włodzimierz Kozłowski.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Wysoka Izbo! Jeśli wśród tylu zajęć, absorbujących uwagę Wysokiej Izby ośmielam się prosić o krótką chwilę uwagi dla uzasadnienia potrzeby załatwienia mego wniosku w bieżącej sesji sejmowej, czynię to nie tylko dla szkód, jakie obrót terminatki giełdowych czyni handlowi zbożowemu, ale także dlatego, że sprawa jest aktualną i że nader szczerą sposobność praktycznego jej załatwienia. Jak panom bowiem wiadomo, oświadczył J. E. p. minister rolnictwa Falkenhayn w odpowiedzi p. Tauschemu, że za inicjatywę rządu dokonuje się w drodze układów pomiędzy giełdą wiedeńską a peszteńską w pewnym, choć nader szczerym zakresie reforma ustroju giełdowego. Mianowicie dążą do wykluczenia od uczestnictwa w interesach giełdowych i od uczęszczania na giełdę szerszą publiczność, z jedynym wyjątkiem protokołowanych firm i ludzi zawodowo handlowi lub rolnictwu oddanych. Pragnę również, ażeby umowa dopiero wtedy stała się

obowiązującą i prawomocną, jeśli w dalszych jej stadyach, a szkoda, że nie w pierwszym, zanim terminatka staje się przedmiotem obiegu, zadatek zostanie wręczonym.

Jakkolwiek ten pierwszy nieśmiały i potrzebny krok na tej drodze nie wystarczy do załatwienia konkretnych żądań i nie pociągnie za sobą dotykalnych skutków, to mimo to pewne jeśli nie złamanie i ugięcie to przynajmniej poruszenie tego „noli me tangere“, którem się dotychczas sfery giełdowe otaczały, należy więc z radością powitać ten krok i należy korzystać z niego, aby dać akcji odnośnej szerszą podstawę, akcji, która zmierza do tego, aby zadatek wręczano już w pierwszym stadyum interesu, a mianowicie w chwili, kiedy umowa jest zawartą, zanim jeszcze terminatka mogła się stać przedmiotem licytacji na deferencye in minus albo in plus.

Porównanie cen pszenicy w Ameryce i w Europie dowodzi, że nie tylko obca konkurencja, ale i wewnętrzne w polityce handlowej i kolejowej tkwiące przyczyny sprowadzają zniżenie cen zboża. Handel toczy się na giełdzie przeważnie pszenicą fikcyjną na papierze jedynie istniejącą, dobrze znaną pod nazwą „Papierweizen“.

W rozprawach parlamentu berlińskiego dowiedziono, że na sto firm, które się trudnią handlem zbożowym, połowa nigdy zboża ani nie widziała, ani liwerowała. Daty handlowe giełdy wiedeńskiej i peszteńskiej stwierdzają że w jednym roku obrót zbożem na papierze na tychże giełdach był daleko większym, aniżeli cała ilość wyprodukowanego i importowanego zboża. Nie dziw, że wobec znacznych zysków tak od producentów jak od konsumentów pobieranych, spekulanci się do tego źródła garną, szanse bowiem są korzystniejsze niż w Monte Carlo; tam każdy, który gra, musi rzucić gotowe pieniądze na zielony stolik i ryzykować, że straci; tu zaś zawiera umowę bez zadatku, może się wycofać, a nawet ulotnić, a w najgorszym wypadku płaci tylko dyferencyę, a do efektywnego dostarczenia towaru przystępuje wtedy, jeśli konjunktura jest korzystna, a nawet i w takim wypadku sprowadza nadmierną ilość pośladu z zagranicy i tem psuje reputacyę krajowemu zbożu.

Podczas, gdy Bismark w rozporządzeniu pruskiego ministerjum handlu z d. 21. lutego 1888 wyraźnie powiedział, zdaje mi się, że przy-

taczam dosłownie, „że giełda zbożowa powinna być sługą handlu zbożowego, że powinna pomagać rolnictwu i powinna zapewnić producentom korzystne spieniężenie, pośrednicząc pomiędzy produkcją a konsumcją towaru, dla konsumentów starać się o dobry i zdrowy towar“, podczas, gdy rozporządzenie pruskie mówi wyraźnie, że interes ogółu, interes współobywateli i ekonomiczny, interes kraju jest o wiele wyższym, aniżeli interes, zyski spekulantów giełdowych wraz z ich klientelą i że bez względu na ich opór, zasługuje na opiekę i interwencyę państwa, podczas, gdy w Prusiech w drodze całego szeregu reform zmierzających do uregulowania pośrednictwa, wag minimalnych zboża, zaprzysiężenia meklerów, powołania reprezentantów rolnictwa do grona rzeczoznawców, podczas, gdy w Ameryce przeciw nadużyciom konsorcjów i ringów przygotowuje się ustawa, a we Francji co prawda niezbyt ściśle określony paragraf ustawy karnej czyni pewną zaporę podobnym wyuzdanym spekulacyom, cóż się dzieje u nas? na naszych „Saatenmarkt'ach“ przed nimi i po nich?

U nas zboże krajowe transportują znacznie drożej niż zboże rosyjskie, ułatwiając obcym konkurentom korzystny przystęp do naszych targów; zdarzają się nawet wypadki, jak to poświadczyc może poseł Kornel Horodyski, że z Tłusteńskiego i Jabłonowa odstawiono zboże na Husiatyn za granicę rosyjską, aby to zboże jako rosyjskie drogą na Galicyę szło dalej do Europy. Tutaj polityka cłowa ochronna państwa na korzyść własnego zboża krzyżuje się z taryfową polityką ochronną kolei żelaznych dla zbóż obcych. Przedmiot za bezcen nabyty i po tak drogich cenach transportowany, w lot chwyta w swoje ręce niepewny żywioł spekulacyjny i hazardowy, zaopatrzony w aparat sztucznych reklam po dziennikach, puszczając za jego pomocą cały szereg nieprawdziwych alarmów, stara się cenę zniżyć, dopóki zapasów z pierwszej ręki nie wykupią i dopiero w chwili, w której materiał w ręku kilku grubszych ryb zgromadzone, stara się znów grać na niekorzyść konsumentów, zyskując zarówno na jakości towaru, jak i na cenie.

Jaką reputacyę handlowi austriackiemu podobne te operacye zapewniły za granicą, znajdziem panowie dowód w mowie francuskiego ministra rolnictwa o giełdzie zbożowej wiedeńskiej,

której drastycznych ustępów nie powtarzam ze względu na nieparlamentarne wyrazy o teźże giełdzie w uniesieniu przez pana ministra wypowiedziane.

Już sam wyraz giełda, z greckiego wzięty, jest złym prognostykiem, po grecku βύρσα, oznacza bowiem „zdarcie ze skóry“; jeśli mamy wyraz ten z łacińskiego dedukować, to znaczy on „worek“ stanowiąc chyba wór, zapełniający się krwawą pracą rolnika.

Giełda w trzech kierunkach wywiera wpływ niekorzystny na rolnictwo, najpierw zatrudniając kapitał, niedopuszcza takowego do lokacyi w ożywieniu produkcyjnej pracy, powtóre staje się czynnikiem niepewności w handlu, a po trzecie, mając daleko idące swobody podatkowe przedstawia jaskrawe przeciwieństwa z tak ciężko obciążanymi interesami ziemi.

Żałować też należy, że wniosek opodatkowania giełdy w Izbie wiedeńskiej d. 9. października 1885 postawiony i znakomity elaborat p. Bielińskiego, który wszedł do izby w kwietniu 1888, pomimo czterech lat czasu i pomimo usilnych starań Koła polskiego nie przyszedł do drugiego czytania w Izbie, tem bardziej, że inne ustawy, pisane na kolanie, jak ustawa o podatku od spirytusu, w przeciągu pięciu miesięcy przeszły przez obrady komisyjne i przez trzy czytania w Izbie. A o ile każdy, kto chce stać na realnem stanowisku powstrzymać się musi od bezwzględnego wyznawania hasła głoszonego na sejmikach Rzeczypospolitej ubiegłego wieku, nie zezwalać na podatki, o ile każdy musi się starać o powiększenie dochodów państwa tak w interesie jego bezpieczeństwa zewnętrznego, jak i w interesie produkcyjnych wydatków zazwyczaj na kraj, z powodów finansowego położenia państwa spychanych, o tyle starając się o dochody dla państwa, ma się znów słuszne prawo żądać sprawiedliwego rozkładu ciężarów, o tyle ma się prawo wymagać, ażeby uczciwa praca nie musiała płacić za tych, którzy zajmują się niezdrową spekulacją i oddają się bezczynnemu używaniu. Nie myślę się dalej rozwodzić nad tym wnioskiem; materyał cały, który mam, gotów jestem oddać do rozporządzenia komisji, jeżeli tego zażąda, uważając oszczędność czasu nie tylko za ekonomiczne prawidło, ale i za obowiązek posła, w poczuciu ważności tego przedmiotu i konieczności jego uregulowania na drodze usta-

wodawstwa cywilnego karnego i w drodze administracyjnej; proszę o odesłanie go do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego przedmiotu do komisji gospodarstwa krajowego. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła Rożankowskiego w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom gminy Ścianka i Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła Herasymowicza w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom gminy Demnia.

Głos ma p. sprawozdawca p. hr. Badeni Stanisław.

Głosy: Nie ma go w Izbie.

Ponieważ p. sprawozdawca jest nieobecny, więc jeżeli Wysoka Izba pozwoli, przełożę te dwa punkty na później, a przystąpimy odrazu do punktu piątego.

Sprawozdanie komisji gminnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich. (**Aleg. 118**).

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos. Sprawozdawca p. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 118).

P. hr. Męcicki. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Komisja gminna wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Sprawozdaniem niniejszem załatwioną jest także petycja Wydziału powiatowego Sokalskiego do l. s. 598/889.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna nad tym przedmiotem otwarta. Głos ma zapisany p. hr. Ludwik Wodzicki.

P. hr. Ludwik Wodzicki. Zamierzam postawić wniosek, a mianowicie, ażeby Wysoki Sejm uchwalił uchylenie z dyskusji szczegółowej projektu przedstawionego przez komisję gminną, a wziął za substrat dyskusji projekt rezolucji, który stawiam.

Może panowie pozwolą, że zaraz na samym początku odczytam mój wniosek, a to z tego powodu, że dalsze motywowanie stanowiska, jakie w tej sprawie zajmuję, będzie jaśniejsze. Wniosem mianowicie, ażeby zamiast projektu do ustawy, przedstawionego przez komisję gminną, Wysoka Izba wzięła za substrat do obrad rezolucją następującej treści (czyta):

Celem ułatwienia gminom wyboru pisarzy gminnych i zapewnienia gmin o należytej tychże pisarzy kwalifikacji, poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby w drodze rozporządzenia ustanowił komisje egzaminacyjne, przed którymi kandydaci na pisarzy gminnych mogliby wykazać się ze znajomości ustaw i przepisów odnoszących się do całego zakresu działania zwierzchności gminnej oraz znajomości manipulacji urzędowej i kasowej, i postarał się w tym celu o współdziałanie c. k. Namiestnictwa.

2. ażeby w drodze okólnika wezwał Wydziały powiatowe o wpływanie na gminy w tym kierunku, aby kandydatom tak kwalifikowanym przy obsadzaniu posad pisarzy gminnych dawały pierwszeństwo.

Przychodzę teraz do motywowania tego wniosku w dwóch kierunkach: Nasamprzód dla czego jestem przeciwny uchwaleniu projektu ustawy, a powtóre dla czego sądzę, że rezolucja tego rodzaju byłaby odpowiednią.

Co do pierwszego jestem w ogóle nieprzyjacielem wszelkich tych ustaw, które na piśmie uchwalone i sankcjonowane, w praktyce wykonywane nie bywają. Mnie się zdaje, że tego rodzaju ustawy przynoszą szkodę społeczeństwu i działają demoralizująco. Nie dobrze jest dla społeczeństwa wiedzieć i czuć, że ustawy na papierze napisane, tylko na papierze pozostają, że można je ominąć, można bezkarnie do nich się nie zastosować. Takich ustaw niestety jest już dość i każdy, kto jest obeznany z życiem wiejskim, wie bardzo dobrze, jak wiele ustaw tego

losu doznaje, po części dlatego, że są istotnie niepraktyczne, bądź też, że stosunki nasze nie są po temu, żeby wykonanie ich można skutecznie kontrolować i przypilnować. Jeżeli uważam za szkodliwe dla społeczeństwa i kraju ustawy, które nie bywają wykonywane, zdaje mi się, że większym złem jest jeszcze tworzenie takich ustaw, które wykonywane być nie mogą, nakazywać gminie to, co przeprowadzić nie jest w stanie. Jestem przekonany, że gdyby ustawa ta weszła w życie, ani za dwa lata ani za dzień nie znajdzie się taka liczba ukwalifikowanych pisarzy, którzyby przy jako tako sumiennym nadawaniu kwalifikacji przez komisje egzaminacyjne, jaka byłaby potrzebną przy wejściu w życie tej ustawy. I cóżby się stało? Albo to, że gminy byłyby w niemożności zastosowania się do ustawy, albo inaczej stałoby się, że komisje egzaminacyjne, wiedząc o tem, że gminy muszą mieć dostateczną liczbę pisarzy kwalifikowanych, udzielałyby te kwalifikacje lekko, powierzchownie i że po prostu w większej części dzisiejsi pisarze nieukwalifikowani dostawaliby te patenty i wracali na swoje stanowiska z tą różnicą, że bardziej pewni siebie, bardziej zarozumiali i że uważając się za lepszych i rozumniejszych od wójtów podkopywaliby ich powagę w gminie. W jednym i drugim wypadku następstwa tej ustawy nie byłyby dobre. Czy za tem idzie, żeby sprawa była nie dobrą? Tego zdania nie jestem. Zdaje mi się, że potrzeba, ażeby coraz więcej było pisarzy kwalifikowanych, jest konieczne naglącą, jest jedną z tych, która dla zdrowego rozwinięcia się naszego samorządu należy do najważniejszych. I dlatego chciałbym, ażeby wprowadzono w życie egzamina, i tworzone w ten sposób w miarę możliwości coraz większy zastęp takich ludzi, którzyby na tem stanowisku byli odpowiedni i posiadali do tego odpowiednią kwalifikacją.

Przeciwny jestem tylko przymusowi.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego ustawa ta, przez komisją gminną proponowana, nie wydaje mi się praktyczną. Przez utworzenie przymusu bądź co bądź pisarze gminni z pomocników przemienią się w funkcjonariuszów. Jeżeli gmina jest obowiązana mieć kwalifikowanego pisarza, ten pisarz gminny czuje się niejako niezależnym od wójta, a mając pewne powierzchnowe wykształcenie, wkrótce będzie się

miał za coś lepszego, coś wyższego od wójta i znacznie podkopywać jego powagę.

Już legalislacyjnie jest rzeczą właściwie niedopuszczalną, ażeby tworzyć ustawą funkcyjaryuszów a nie określać ani ich zakresu działania ani też ich praw i obowiązków.

Projekt komisji gminnej powiada: jest przepis, każda gmina musi mieć pisarza ukwalifikowanego a tem samem stanowi go funkcyjaryuszem niezbędnym, ale nie określa jego stanowiska. Ustawa potrzebowałaby koniecznie w tym kierunku uzupełnienia lecz mnie się nie zdaje, aby poprawą przedłożonego projektu można dojść do celu, bo ustawa tworząc przymus, strwoży zarazem cały zastęp ludzi posiadających wprawdzie patenta ale w gruncie rzeczy nie ukwalifikowanych.

Przyjmując środek, jaki ja pozwałam sobie wskazać, t. j. utworzenie komisji egzaminacyjnych w drodze rozporządzenia, postąpi się istotnie o krok naprzód. Po trochu przygotowuje się rzeczywiście materiały na uzdolnionych pisarzy gminnych. Jeżeli do tych komisji egzaminacyjnych będą się podawać ludzie dość licznie, nie wątpię, że znajdą nietylko umieszczenie ale, że za tę pracę, którą podejmą i odpowiednio wynagrodzenie.

Gminy zamożniejsze i bardziej ucywilizowane, a takich jest dzięki Bogu coraz więcej, będą się same o takich pisarzy starały. Jeżeli małe znaczenie i mały pożytek przynoszą okólniki do gmin rozsyłane o ile te okólniki dotyczą spraw, które interesu gminy bezpośrednio nie dotyczą, inaczej jest w sprawach, w których gmina lub zwierzchność gminna jest pod naciskiem konieczności, w których musi się znosić ze sta-
rostwem albo wydziałem powiatowym. W wielu wypadkach wójci ulegają karom pieniężnym za niedopełnienie swych obowiązków, zwłaszcza w zakresie poruczonym nie dlatego, żeby ich wypełnić nie chcieli, ale że ich wypełnić nie są zdolni, w takich wypadkach przyjdą oni do wydziałów powiatowych pytając, coby można zrobić, jak się w przyszłości od tego rodzaju wypadków uchronić. Wtedy wydział powiatowy ustnie uzupełniając okólnik, rzecz objaśniając, uzyska ten wpływ, że z początku niektóre a potem co raz więcej gmin starać się będzie o ukwalifikowanych pisarzy.

Z tych powodów uważam za odpowiednie uchylenie projektu ustawy i zastąpienie go rezolucją wzywającą Wydział krajowy o zarządzenie w tym kierunku administracyjne.

Nie taję bynajmniej, że stanowisko, jakie zajmuję, ma swoją przykrą stronę. Ma tę przykrą stronę, że ustawę niemal tej samej treści jak ta, przeciw której występuję, Sejm niemal jednomyślnie uchwalił w roku zeszłym i że spadnie na nas zarzut niekonsekwencji.

Przyznaję, że jest to przykre ale nigdybym nie uważał, aby to mogło kogokolwiek i któregokolwiek posła spowodować do odstąpienia od stanowiska, jakie po dojrzałym namyśle uważa za potrzebne i dla kraju pożyteczne.

Zdarza się nieraz u nas i gdzieindziej że ustawa się uchwała, że jest w życie wprowadzoną, a następnie okazuje się, że jest niepraktyczną i zamiast dobrze, działa ujemnie, wówczas i Sejm nie może wahać się ustawę tę usunąć lub zmienić.

Otóż zdaje mi się w tym wypadku, kto podziela moje przekonanie, co do skutków wprowadzenia w życie proponowanej ustawy, ten nie cofnie się przed zarzutem niekonsekwencji, ażeby nie wprowadzić w życie ustawy co najmniej niewykonalnej.

Kończąc niech mi wolno będzie jeszcze jedną rzecz powiedzieć. Nie radbym wrócić do moich wyborców włościańskich z tym datkiem, nie radbym wrócić i powiedzieć im, że jako poseł ich przywożę im ustawę, która ich zmusza do zrobienia czegoś, czego wykonać nie są w stanie.

Nigdy nie cofnąłbym się przed rzeczą, o którejbym wiedział, że moim wyborcom podobać się nie będzie, o ilebym miał przekonanie, że jest dobrą, ale w przekonaniu, że nie jest dobrze przywozić rzecz wstrętną gminom, do tych przymusów, które już je obciążają, dodawać jeden przymus więcej a na wytłumaczenie powiedzieć, że się to stało, ażeby Sejm uchronić od zarzutu niekonsekwencji, na to bym się nie odważył.

Z tych powodów sposób załatwienia rzeczy przezemnie wskazany, jest istotnie do celu prowadzący, nie przedstawia tych stron ujemnych, jakie przedstawia projektowana ustawa a zarazem od razu stwarza możliwość praktycznego za-

stosowania, stawiam mój wniosek i polecam go życzliwości Wysokiej Izby: (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek J. E. p. Ludwika hr. Wodzickiego do poparcia.

J. E. p. Ludwik hr. Wodzicki. Pozwoli mi J. E. pan Marszałek, że wniosek mój jeszcze raz odczytam.

J. E. hr. Marszałek. Proszę.

J. E. p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

Celem ułatwienia gminom wyboru pisarzy gminnych i zapewnienia gmin o należytej tychże pisarzy kwalifikacji, poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby w drodze rozporządzenia ustanowił komisye egzaminacyjne, przed którymi kandydaci na pisarzy gminnych mogliby wykazać się ze znajomości ustaw i przepisów odnoszących się do całego zakresu działania Zwierzchności gminnej oraz znajomości manipulacji urzędowej i kasowej i postarał się w tym celu o współdziałanie c. k. Namiestnictwa;

2. ażeby w drodze okólnika wezwał Wydziały powiatowe o wpływanie na gminy w tym kierunku, aby kandydatom tak kwalifikowanym przy obsadzaniu posad pisarzy gminnych dawały pierwszeństwo.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek J. E. p. Ludwika hr. Wodzickiego podam do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Do głosu zapisany p. Zbyszewski ma głos.

P. Dr. Zbyszewski. Wysoka Izbo! Za pisałem się do głosu za ustawą, wszelako przemówienie moje nie wiele będzie obejmować w obronie ustawy. Czuję się zobowiązanym zabrać głos, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że przed 20 kilku laty, kiedy się rozpoczynała działalność nad ustawą gminną, byłem wówczas sprawozdawcą mniejszości komisji gminnej. Do tej mniejszości moi Panowie, mało już z pomiędzy żyjących należy. Widzę tu tylko Ludwika hr. Wodzickiego i Stanisława hr. Tarnowskiego. Inni już dawno spoczywają po trudach, a byli to mężowie znamienici. Przypomnę Panom imiona p. Adama hr. Potockiego i Alfreda hr. Potockiego. Należało wówczas także wielu innych do tej mniejszości i ta mniejszość przed 23 laty upominała: „nie róbcie złej ustawy gminnej, lepiej czekajcie, aż

nam Rząd pozwoli lepszą zrobić, bo niedojdziecie do końca i ładu“. Rzeczywiście tak się stało. Część dopiero tych wszystkich przestroż, jakie wówczas mniejszość komisji gminnej wypowiedziała, ziściła się, a ta zawisła w tem, żeśmy nareszcie uzyskali osobny statut dla miast. To jedno co się uzyskało. Ba proszę Panów, ależ to była zasadnicza różnica między mniejszością i większością komisji co do pojęcia gminy. Większość komisji przyjęła wówczas, że gmina jest to, co przypadkowe prowizoryczne rozporządzenie ówczesnego namiestnictwa nazwało gminą czyli gromadą. Wówczas była wydana instrukcja dla gmin czyli gromad i wówczas przyjęła się ta nazwa gmina, zamiast gromada.

W innych krajach monarchii austriackiej wówczas inaczej się działo, ale tam była jedna ustawa gminna z 1847 roku, druga z 1849 roku, pierwsza regulowała definicyę czem jest gmina i na podstawie tej gminy, jaka była wówczas, robiono dalsze ustawy z roku 1862 i 1866. U nas nie było tych ustaw w życie wprowadzonych, myśmy przyjęli a raczej przyjęła większość komisji po prostu, że co jest gromada to jest gmina. Mniejszość zaś inaczej powiedziała: że gmina jest podwaliną bytu nie tylko gospodarczego ale i administracyjnego i obok tej jednostki administracyjnej po za gminą nie powinna być istnieć żadna inna organizacja. Zkąd wynikało, że chcieliśmy jak najuczciwiej i najskromniej wciągnąć i to, co dziś się nazywa obszarem dworskim, tę kreację istotnie dziwną w ustroju gminnym i chcieliśmy utworzyć gminy takie, jakby się należało. Powiedzieliśmy wtenczas, że gmina będzie uznana za gminę, jeżeli będzie miała dostateczne środki do wykonywania praw i obowiązków. Dziś co panowie widzicie? Łatamy o ile możemy, istotnie ten strzępek ustawy dzisiejszej o pisarzach gminnych jest tylko małym plasterkiem na rany ogólne, jakie są w życiu gminnym. Otóż proszę panów, jeśli teraz przemawiam, to tylko dlatego, aby zwrócić uwagę panów, że jest obowiązkiem naszym radzić, aby te rany, jakie wywołała ustawa gminna, były z czasem zabliznione. Wiem, że dziś niepodobna wypowiedzieć: nie ma obszarów dworskich, trzeba szukać innego sposobu i ten się znajdzie, ale prosiłbym, aby się należycie zastanowić w przyszłości. Dziś co do tego przedmiotu wniosku stawiać nie będę, bo jest nadto ważny, żeby można na prędce coś utworzyć. Co zaś do samej ustawy o pisarzach

gminnych to tylko tyle mogę powiedzieć, że jeżeli p. hr. Wodzicki tu przemawiał, że niepotrzebną jest ta ustawa, ponieważ można w drodze administracyjnej to zrobić, to moi panowie i ta ustawa nie będzie nam szkodzić, jeżeli będzie w należyty sposób przeprowadzoną, jeśli nie uronimy nic z praw naszej autonomii, jeśli nie pozwolimy mięszać się rządowi i odbierać nam praw naszych. Sądzę, że lepiej jest uchwalić ustawę tak jak jest przedłożoną, to nam nieprzeszkodzi, a będziemy na drodze, która doprowadzi do lepszego ładu.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wysoka Izba nie zadziwi się, że poseł oraz prezes rady powiatowej i to jeden z najstarszych w sejmie, zabiera głos w dyskusji ogólnej nad sprawą, która z pewnością obchodzi wszystkich w sejmie i w kraju. Moje stanowisko indywidualne muszę określić w ten sposób, że występuję jako ten, który nie przemawia w niczyjem imieniu, tylko własnem. Nie należę bowiem do żadnego stronnictwa dziś istniejącego i przy sposobności tej twierdzę jednak, że ważniejsze od stronnictw politycznych już istniejących będą inne, które się zaznaczają później w tej Wysokiej Izbie.

Nie potrzebuję rozwodzić się nad tem i udowadniać, że stronnictwo konserwatywne, do którego tyle lat miałem zaszczyt należeć, spełniało obowiązki swe ze zrozumieniem spraw publicznych i z miłością dla kraju, a że było i postępowe zaznaczę dostatecznie, gdy wspomnę tylko, z jaką chyżością i zapałem rok temu (a nie upłynął rok jeszcze) przystąpiło ono do zniesienia ostatniego przywileju, zadając cios wielu z pośród siebie, którzy z tego przywileju mieli dotąd korzyści. Ale z drugiej strony i to podnieść muszę, że i wy szanowni panowie z lewicy, stawiacie wnioski konserwatywne, którymi udowadnicie, że jesteście posłami kraju, że nie chodzi wam o czyj liberalizm, ale o sprawy ojczyzste; stawiacie wnioski gwarantujące nam konserwatystom utrzymanie ziemi ojczyzstej, że wspomnę tylko o wnioskach p. Merunowicza i Grossa.

Jako członek tej Wysokiej Izby, który już od 27 lat ma zaszczyt tutaj zasiadać, pragnąłbym, by nie tak prędko stronnictwa polityczne się tworzyły. Przyjdzie jakaś ważna kwetya na porządek dzienny, wtedy uważam chwilę za stosowną do tworzenia stronnictw politycznych

w sejmie polskim, lwowskim, i w ogóle sądzą, że do formowania się stronnictw sejm nasz powinien przystępować wtenczas, gdy iść będzie o zasady, o sprawy ważne, o które tu w Wysokiej Izbie walkę stoczyć wypadnie, za taką sprawę ważną uważam obronę autonomii.

Autonomia, wyraz czyży, gdyby nie było w nim treści, cel jej jest poważny, autonomia daną nam została po ucisku stuletnim, nagle. I w pierwszej chwili może nie wszyscy przygotowani, niemniej braliśmy się do pracy, braliśmy się może nieumiejętnie, i coś dziwnego, że trudne były początki, znaleźliśmy się w położeniu uciemiężonych, których niespodziewanie wolnością obdarzono. Przypomnę panom owe czasy, kiedy w całym kraju wiedziano o dwóch tylko prezesach rad powiatowych, którzy zrozumieli, co jest autonomia i zdołali odrazu zająć się powiatem. Ś. p. Baum w Wadowicach i ś. p. Władysław hr. Badeni w Jarosławiu. W dwóch tak odległych punktach, dwóch ludzi szlachetnych kochających kraj i rozumiejących odrazu doniosłość życia autonomicznego, zabrało się do pracy w swoich powiatach i pierwsi dali przykład, że pożytecznie pracować wolno i można. Odtąd niewątpliwie autonomia i jej działanie pożyteczne w kraju się rozszerza, oni dwaj mężowie znajdują naśladowców. Obecnie trzydziestu posłów zasiada w Sejmie, którzy są prezesami rad powiatowych, owoc autonomii, owoc samopracy, samopomocy, owoc to pracy i szlachetnej ambicyi ludzi, którzy dla powiatu i w powiecie pracują, a z żadnej sprawy nie wyjmują, ale do każdej sprawy coś dokładają! Autonomia jest jedną z najważniejszych podstaw naszej przyszłości, jedną z najważniejszych łask, które miłościwy monarcha nas obdarzył. Ale niestety po za tą Wysoką Izba i w tej Wysokiej Izbie pojawiają się znaki, które dowodzą, że i w tym Wysokim Sejmie jest może jedyna zasadnicza różnica. Jedni są autonomiści bezwzględni, inni są tacy, którzy nie ufając tej autonomii, chcieliby ją czasem ukrócić, czasem osłabić. Ani jednym ani drugim złej wiary nikt z nas nie zarzuca. Ja stanowczo zaznaczyłem się oddawna jako autonomista bezwzględny i takim pozostanę. Proszę Panów wspomniałem, że pojawiają się różnice zapatrywań po za tą Izba i w tej Wysokiej Izbie. Podczas wyborów byli kandydaci, którzy naszemu ludowi przedstawiali, że trzeba znieść rady powiatowe, i prawdopodobnie jeden z tych upadłych kandydatów pod-

mówił jedną gminę, by ta podała petycję do Sejmu o zniesienie rad powiatowych, a to objaw groźny. A w tej Wysokiej Izbie nie ma roku jeszcze jak uchwaliliśmy ustawę o pisarzach gminnych.

Wskutek polecenia Wysokiej Izby zwołano ankietę z autonomistów złożoną, którzy wiedzieli, co po powiatach ulepszyć potrzeba. Ankieta wygotowała projekt, Wydział krajowy wniósł ustawę o pisarzach gminnych, a Sejm niemal jednogłośnie tę ustawę uchwalił. Cóż zaszło? Projekt nie otrzymał sankcyi. A w komisji gminnej, o ile mi wiadomo, c. k. komisarz rządowy oświadczył kilkakrotnie, że dwa są powody, dla których sankcyja nie może być udzieloną. Pierwszym powodem, że autonomicznym władzom zaprzecza c. k. rząd prawo wydawania rozporządzeń, drugim, że odtąd nie może istnieć §. 108. ustawy gminnej. który mówi, w jakiej formie wolno wkraczać c. k. starostom w urzędowanie pisarzy gminnych, bo obecnie c. k. rząd mymaga, by c. k. starosta miał prawo nie zawiesić w urzędowaniu jak dotąd, ale oddalić pisarza gminnego i to bez porozumienia się z wydziałem rady powiatowej. Tu już wyjawiała się kwestya zasadnicza, autonomiczna, my na taką zmianę przystać nie możemy. C. k. rząd motywuje swe żądanie tem, że gmina załatwia także zakres poruczony. Proszę panów, czy kiedykolwiek może pomyśleć, żeby prezydentowi miasta Lwowa, który ma także swój zakres poruczony razem z swoją radą gminną, żeby jemu można rozporządzeniem c. k. władzy odebrać jego sekretarza lub referenta? Wszak i tu jest zakres poruczony! Tak niech zostanie jak było, tak jest dobrze. §. 108. jest autonomiczny, on nie daje przewagi ani jednej władzy ani drugiej. Ale stoimy wobec oświadczenia wysokiego rządu. a niemniej w sprawozdaniu czytamy, że c. k. komisarz rządowy już niejednokrotnie przyrzekał, że sankcyja będzie uzyskaną, a jednakże nie była udzieloną, owoż miejmy nadzieję, że skoro mamy J. E. pana Namiestnika obywatelskim duchem przejętego, że on wysłuchawszy jeszcze nasze zdania i nasze zapatrywania, zmieni swe postanowienie i ustawę niniejszą do najwyższej sankcyi poleci. Zresztą ostatecznie podanie do najwyższej sankcyi, to atrybucya całego ministerstwa, rady ministrów, a wszak mamy tam gorliwego ministra bez teki, ministra dla Galicyi, który nie wątpimy, że przysłuchawszy się

temu, co mówimy, weźmie tę sprawę w swoje ręce i obroni nasze autonomiczne przekonania, a ja tem bardziej tę nadzieję żywię, boć myślę zawsze o źródle, z którego nam konstytucyja i autonomia przyszła. Stamtąd ona przyszła, od tego ukochanego, najmiłościwiej nam panującego monarchy, który powiedział sobie: źle jest w mojej monarchii, bo panowało hasło: divide et impera, i wyrzekł odtąd: viribus unitis, a żeby to: viribus unitis mogło być w całej monarchii w życie wprowadzone, nadał autonomię krajom, powiatom i gminom. I zrozumieliśmy jego słowa, i postępowaliśmy 20 kilka lat wedle nich i uzyskaliśmy znaczne wyniki, bo i monarchia jest silną i my zadowoleni. A gdy c. k. rząd jest autonomiczny, czyż można przypuścić, żeby kiedykolwiek chciał osłabić podwaliny przyszłości całej monarchii?

Wysoki rząd wie dobrze, że rady powiatowe u nas oddają usługi idei monarchicznej i całemu państwu, bo wzmacniają kraj, jeden z największych w monarchii; Wysoki rząd wie, że to kraj pograniczny, i że w tym kraju pogranicznym, tem bardziej zależy na tem, byśmy pracowali, byśmy łączyli to co przeszłość rozłączyła, byśmy goili rany i byśmy koniecznie kraj ten tak podnieśli, ażeby, kiedy przyjdzie chwila, skuteczną mogli dać pomoc. A w powiatach pogranicznych moi panowie, Wysoki rząd wie najlepiej, kto tam całą ludność przestrzega przed niebezpieczeństwem, kto tam łączy to, co rozłączono, kto tam woła głośno tak, że i za kordonem muszą słyszeć, że tron jest otoczony miłością i wdzięcznością; rząd wie kto tam przestrzega ludność przed tymi, którzy pod pozorem narodowości, okiem żądnem przyszłości na północy szukają. Tak, proszę panów, nasze stanowisko jest silne — i czułem się w obowiązku to zaznaczyć, a jeżeli nieudolnie, to już moja wina.

Nadzwyczaj mi przykro, że musiałem w tej kwestyi zabierać głos. P. Wodzicki mówił także, że przykry to moment, mówił to z innych powodów. Dla mnie zaś przykry, bo mówię przeciwko jego zdaniu, a tak dawno chodziliśmy jednemi drogami, tak dawne łączą nas stosunki a niestety obecnie różnimy się w zapatrywaniu, gdyż on doradza Wysokiej Izbie, aby jednogłośnie uchwałę swą odwołała, a ja oświadczę się za uchwałami komisji. Dla mnie jednakże

najprzykrzejsze jest to, że mogą podsunąć inny motyw zakryty, motyw, który bliżej nie chcę określać, który w sprawozdaniu jasno zaznaczony.

Co do mnie, stanowczo twierdzę, że bez autonomii nie ma siły w kraju! Bez autonomii nie ma Sejmu silnego, nie ma silnego Wydziału krajowego, nie ma silnego stanowiska dla Marszałka krajowego. Wszystko jest złe, jeśli całej autonomii nie utrzymamy.

Trzydziestu posłów zasiada w Sejmie, tytułem, że są Marszałkami. Dla mnie ideałem byłoby, żeby ich 74 tym tytułem zasiadało, bo jeżeli 74 prezesów rad powiatowych pracowało dla dobra kraju i monarchii, powinni być wybrani posłami. Otóż taki mój ideał autonomiczny.

P. Fruchtmann w sprawozdaniu znakomicie opracowanem podniósł momenta bolesne dla nas, motywa odmówienia sankcyi i skutecznie je zwalczył, ja kończę moje przemówienie i oświadczam, że będę głosował za przedłożeniem komisji, a gdy proponowana przez komisję ustawa będzie podaną szczegółowej dyskusji, zastrzegam sobie postawienie niektórych poprawek. (Brawa.)

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest kilku jeszcze mówców zapisanych, muszę zapytać, kto będzie przemawiał „za“ a kto „przeciw“ projektowi komisji.

Do głosu są zapisani pp. Okuniewski, Romanowicz, Abrahamowicz, Teliszewski; Obecnie zażądali głosu pp. Sanguszko i Ludwik Wodzicki.

P. Władysław Koziebrodzki. Proszę o głos.

C. k. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Okuniewski przemawiać będzie „za“ czy „przeciw“?

P. Okuniewski. Za.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz?

P. Romanowicz. Za.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz?

P. Abrahamowicz. Za.

J. E. hr. Marszałek. P. Teliszewski?

P. Teliszewski. Za.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sanguszko?

P. ks. Sanguszko. Przeciw.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki?

P. Koziebrodzki. Za.

J. E. hr. Marszałek. Do głosu za ustawą są zapisani pp. Okuniewski, Romanowicz, Abrahamowicz, Teliszewski, Koziebrodzki.

Przeciw: pp. ks. Sanguszko i hr. Wodzicki Ludwik.

Ponieważ ostatni mówca przemawiał za ustawą, więc z kolei przemawiać winien jeden z posłów przeciw.

Gdy p. ks. Sanguszko poprzód głosu zażądał, przeto daję mu głos.

Głosy. W tej chwili jest nieobeny.

J. E. hr. Marszałek. W takim razie udzielam głosu p. Ludwikowi hr. Wodzickiemu.

J. E. p. Ludwik hr. Wodzicki. Nie zamierzam wchodzić w polemikę z poprzednim mówcą. Miałem sposobność wypowiedzieć swoje zdanie dość obszernie, a w przemówieniach które słyszałem, właściwej polemiki z tem, co powiedziałem, nie było. Było tylko ogólne stanowisko wskazane.

Obecne zatem przemówienie moje ograniczę jedynie do dwóch tylko uwag. Co do pierwszej: Szanowny przyjaciel mój i kolega p. Polanowski powiedział, że prócz motywów przytoczonych zapewne są inne ukryte, które nie były wypowiedziane. Sądzę, że dość łatwo zrozumieć o jakich motywach tutaj mowa, mianowicie o stanowisku zajętem przed rząd, wyraźnem oświadczeniem w komisji gminnej, że ustawa tak uchwalona nie będzie przedłożoną do sankcyi. Nie wspominałem o tem w swoim motywowaniu, ale nie dlatego, żebym chciał coś zamilczeć, bo nie jest w mojem zwyczaju, ani naturze, w jakiegokolwiek rzeczy, w której głos zabrałem, swego zdania nie wypowiedzieć w całości i na nic się nie oglądając.

Zrozumiałem to dlatego, że stanowisko rządu zajęte w tej sprawie, było dla mnie obojętnem. Gdybym wiedział, że jakaś sprawa jest dobrą, dla kraju pożyteczną, w żadnym razie przed groźbą odmówienia sankcyi bym się nie cofnął, bo mam przekonanie, że w sprawach ustawodawczych strata jednego lub dwóch lat nie waży na szali, gdy idzie o rzecz dobrą i można i należy narazić się raz i ponownie na odmowę sankcyi, jeśli ma się głębokie przekonanie, że rzecz jest istotnie dobrą i pożyteczną.

Jeszcze druga uwaga co do przemówienia łaskawego kolegi i przyjaciela p. Polanowskiego.

Stawiał on wielki nacisk na swoje stanowisko autonomiczne i wskazywał na swą przeszłość i zasługi na tem polu. Mnie się zdaje, że mniejszym autonomistą od niego nie jestem, ale nie jest już w mojej naturze posługiwać się bez konieczności szumnemi słowami. Miałem na myśli w przemówieniu swem wskazać, że droga, jaką ja proponuję, jest daleko bardziej autonomiczną, jak droga wskazana przez komisję. Nie zrobiłem tego, żeby nie wyglądało, że posługuję się frazesem, żeby wniosek przeprowadzić, jednak gdy rzecz ta poruszona, muszę powiedzieć, że w mojem głębokiem przekonaniu zasada autonomii jest bez żadnego porównania bardziej zawarowaną w moim wniosku, niż w przedłożonym przez komisję projekcie ustawy.

P. Chamiec. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Chamiec wnosi zamknięcie dyskusyi.

Liczne głosy. Nie zgadzamy się z tem.

J. E. hr. Marszałek. Jeśli jest takie zdanie Wysokiej Izby, więc dyskusya otwarta; głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Wysoka Pałato! Muszu predowsim powisty kilka sliw na besidu p. Polanowskoho.

Zajawyw win, szczo stremyt do prawdywoi autonomji szczo w imeny toi autonomji ne chotiwby dopustyty do obmeżenia praw hromady. Choroszo. Po naszej storoni ne inaksza dumka i na toj dorozii złuczyłybyśmo sia. Czoho odna koż bojusia? szczoabyśmo w poniatiju toi autonomji ne riżnyłyś wid sebe. My dumajem, szczo pid autonomijeju maje sia rozumity zastupnyctwo interesiw czerez samych interesowanych a potim szczoaby ne perwszyj lipszyj szandar abo starosta mih robyty z neju, szczo jemu sia spodobaje. Dalsze jeśmo toi dumki, szczoaby organa

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo)

czy to hromackii, czy powitowi były na stilko samostijni, aby maty dostatochnu syłu do perevedenja swoich idealnych dumok. Jak dolho toho ne bude, ne bude našza autonomja niczym bil-sze jak tilko ślipym urudjem naszych starostiw. Wychodiaczy z toho stanowyszczu musym dbaty

o to, szczoaby hromada z żadnoi storony ne była obmeżuwana w swoich prawach i szczoaby nichto ne staraw sia podkopaty syły jeji.

Poperednyj besidnyk J. E. hr. Wodzickij wyskazaw obawu, szczo ne stane mu ludej do obsadzenia tych posad. Protywno, — dumaju, szczo taka ustawa wydana z naszej storony da-łaby jak raz impuls do wyższej nauky, a potim do umiszczenia tych sył inteligentnych, kotri teper pomistyty sia ne mohut. I tak czujem żali podnoszeni w sij Pałati na temat, szczo našza mołodiż pomiszczenia znajty ne może, otżeż sotworit nowi inteligentni posady, ale ne serwilistyczni, łysz szczoab lude zanymajuczi ich mohły precin kierowatyś chotiaj trochi jakymyś ideałamy, i ne były, jak do teper, ślipymy orudjamy, to pewno znajdut sia chorozi lude, kotri schotiat posłużyły dobru naszych hromad.

Skazaw dalsze J. E. hr. Wodzickij, szczoabyśmo w dorozii rozporjadzenia starały sia osiahnuty tuju samu cil, kotru teper dorohoju kraje-woi ustawy osiahnuty zadumałyśmo. Meni sia zdaje, szczo ricz taja hriszyt hruboju nekonsekwencijeju.

Koły znajemo, szczo centralne prawytelstwo widmowyło sankcii sij samij ustawi tomu, łysz tomu, szczo sojm odnu czast' zakona chotiw maty unormowanu rozporjadzeniem, to jakżeż nam zhodyty sia teper na te, szczoaby wsio, znaczyt ciła sut' ustawy, a ne tylko oden ustup buw ustanowlenyj w dorozii rozporjadzenia?

Dalsze zdaje meni sia, szczo to bułoby duże nebezpiecznym widdawaty tuju spawu w ruki naszej władzy politycznoj.

Ja zajawljaju tut otkrowenno, szczo ja tij władzy newirju. Taj dumaju szczo i tiji panowe ne konczeby jij na dowhi czasy powiryły, bo czej znajut, szczo syła prawytelstwa to szcze ne ich syła, ale ne rozumiju, jak mohły ony majuczy jakuś pretensju do łycarstwa tak słaboduszno piddaty sia komisarewy prawytelstwennomu w toj sprawie. Jak mohły ony zhodyty sia na to, szczoaby tasama włast', kotra sia tak retrogradno zamarkowała pry toj debati, wzięła sprawu w swoji ruki?!

Koły nedwuznaczo z besidy komisarja prawytelstwennoho pidczas obrad komisyjnych wyjszło, szczo win chotiw by z pysariw hromad-skich maty łysz pokirnych słuħ starostiw, to sprawedywo suprotywyłyś protiwo toho żadania cztery komisji prawnyczoi, za szczo im czest'

dwikrotna z naszej strony. Tiji panowe z tamtej strony powidajut: „My zrikajemo sia traktowania sei sprawy w dorozii konstytucyjnij tomu, szczośmo sia nibyto inaksze nadumały i przyjszłyśmo do pereświdczenia, szczo taki ustawy ne treba, riwnoczesno ałe każut, widdajemo ciu tu sprawu komisarowy prawytelstwennomu“; przyznaju, sia szczo ja takoho stanovyszczane rozumiju. Koły pysari hromadzkii reformy ne potrebujut, to poszczoż ich maje reformowaty namistnyk, a koły potrebujut, to czomu ne Sojm. Ja dumaju, szczo to jest podwijna nekonsekwencja na žal dla nas podwijno hańbiacza!

Skazaw szcze J. E. p. Wodzickij, szczo to szcze ne hrichom, szczo ony po nadumaniu sia i po zriłoj rozwazi pryjszły do toho pereświdczenia, szczo taki ustawy ne treba.

Dywno—toż z seho Sojmu buła anketa wydelegowana i buw na nij takož komisar prawytelstwennyj, i tohda wsi sia pohodyły, szczo taki ustawy treba; sehodnia, koły stało jasno, szczo komisia sojmowa ne chce piddaty pysariw pid włast' starostiw, każut, szczo zriła rozwaha do innoho mninia ich zaweła! Kołyb ne to intermezzo z komisarjom prawytelstwennym, tobym tomu wiryły, ałe tak ne mohu wiryty i ne možu ponymaty inaksze, jak szczo tut zajszło szczoś, szczo nezhidne z powahoju naszej Pałaty. Ja iz swojij strony jeszcze raz zajawljaju, moi Panowe, szczo w takich sprawach widdawaty włast w ruki politycznych organiw jest duże nebezpeczno.

Bud' szczo bud', ja maju to hłuboke pereświdczenie, szczo włast' ta ne vse ide dorohoju prawdy a jak ona wystupaje i jak bezwzhladno wykorzystuje swoje stanovyszczane, to czułyśmo pry weryfikacyjach z promow komisarja prawytelstwennoho w sij samij Pałati. Ja sam uterpiw takij zakyd, szczo ja podaw fałsz tam, hde ja buw oczewydnym świdkom riezcy! Z prowincii roblat meni zamit, czomu ja pry weryfikacji posła min. Zaleskoho tak mało faktiw podaw, chot' maw ich bilsze. Ja umysno propustyw ti riezcy, kotrych ja sam ne baczYW, chotiw łysze tii podaty, hde ja buw świdkom.

Na toje meni widpysuje komisar prawytelstwennyj w urjadowej gazetii — podumajte Panowe, szczo za sposib widpowidy posłom, szczo wsio to, szczo ja swoimy oczyma wydiw, absolutna neprawda, szczo tam buły „zdrożne agitacye i innych osobistości,“ oczwywdno ne wykluczajucy i mene, ałe, szczo to wsio fałsz! Wybaczajte

meni Panowe, ałe ja uże teper znaju, szczo darmo u seji własty prawdy szukaty i tomu dumaju, szczo widdawaty ciu sprawu pysariw hromadzkych teperisznij własty politycznij, to bułoby duże a duże nebezpeczno.

Dalszym motywom, kotryj mene skłoniuje hołosuwaty protiwn wnesenia hr. Wodzickoho, jest taja obstawyna, szczo ja na welykij prostoronny naszoho kraju bo buwjem i znaju w zahali hromady wid Horodenki do Kołomyji i do poslidnych krańciw Karpat, ne nadybaw miż pysariamy bohato czystych elementiw. Ja znaju pysariw hromadzkich, o kotrych sam starosta maje pereświdczenie, szczo to sut' nykczemni indiwidua a precii ony tam sia derżut i dywo! derżut sia samoju powahoju starosty. Zastanawlaw sia ja dowho nad tym choroblywym stanom toi naszoj werstwy suspilnosti i pryjszow do pereświdczenia, szczo pryczynuju toho jest to dwołyczne stanovyszczane pysariw hromadzkych, kotre ony uże teper koły ne zakonno to faktyczno zaniały. Win niby to słuha hromadzkij za hromadzki hroszi a tymczasom sam starosta czasto zmuszaje ho ity protiwn interesiw hromady. Z toho wychodyt czysta demoralizacja, blachmanenie oczej hromadi a faktyczno wysłuhowanie sia starosti.

Ja ne pereczu, szczo taki nykczemni projdyswity bułyby panom starostam daże na ruku, bo ony buduczy łysz wid nych zawysli musiłyby slipo spowniaty pryказы ich, ałe ja sia duże boju, szczo jesły my widdamo teperisznych naszych pysariw w ruki starostiw ciłkowyto, to tohdy bude szcze hirsze jak jest teper. Sprawa ta powynna otże zriło rozważyty sia w ciłij Pałati i uniata w ustawu krajewu, pidczas koły dorohu rozporiadzenia uważaju newłastywoju i zhubnoju. Kazaw szcze p. hr. Wodzickij, szczo prykroby mu buło, kołyb ustawa namy uchwałena buła nesankcjonowana, ałe ja skazu: neraz komisar zapewniaw, szczo bude jaka tam ynsza ustawa sankcjonowana, a tymczasom sankcii u Widny widmowyły; sprobujmo teper naoborot; może ona taki sankciju uzyskaje. (Wesołość).

Otżeż ja zi swoho stanovyszczane zajawljaju szcze raz, szczo pomynuwszy hde nekotri poprawky, jaki moji polityczni towaryszii do seho projektu ustawy stawlaty zadumujut, za neju hołosowaty budu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszk o. Nie zamierzałem zabierać głosu w tej kwestyi, ale zmusza mnie do tego przemówienie p. Polanowskiego. P. Polanowski w przemówieniu swoim daje do zrozumienia, że powodem dla czego my, którzy za wnioskiem p. Wodzickiego, za przejściem do porządku dziennego nad ustawą głosować będziemy, jest to, że ta ustawa ma nieuzyskać sankcyi. Rzeczywiście jest to szczególniejszy powód i dziwiłoby mnie to, jeżeliby się znalazł w tej Izbie chociażby jeden poseł, któryby dlatego głosował przeciwko tej ustawie, że ona sankcyi nie otrzyma. Mnie się zdaje, że tym sposobem żadnej trudności rządowi się nie usuwa, bo jeszcze nie słyszałem, ażeby rząd centralny w Wiedniu ze sankcyonowaniem tak małej ustawy ociągał się lub jakichkolwiek trudności doznawał. A zatem ja nie widzę, ażebyśmy w ten sposób, że usuwamy rządowi konieczność niesankcyonowania ustawy, rząd z jakiegokolwiek kłopotu wybawiali. Ja muszę powiedzieć, że moja niezależność nie idzie tak daleko, ażebym ja dlatego głosował za rzeczą złą, że rząd oświadczy, że sankcyi jej nie da. Taka niezależność nie jest niezależnością i jest owszem zależnością od względów rozmaitych, która w samej rzeczy i w samym przedmocie nam przedłożonym i w interesie kraju nie ma swego usprawiedliwienia.

Przechodzę teraz do innego zarzutu rzeczywiście dość przykrego, na który odpowiedział p. hr. Wodzicki, że jest pewną niekonsekwencyą, jeżeli w przeszłym roku ta Wysoka Izba uchwaliła ustawę, ażeby w tym roku przechodzić do porządku dziennego nad nią i uchwalać polecenie do Wydziału krajowego, to jest przechodzić na drogę administracyjną z tem, co ustawowo pierwotnie dokonać zamierzano.

Mnie się zdaje, że to ostatecznie we wszystkich parlamentach często praktykowało się, że rzecz w pewnym kierunku rozpoczęta potem się zmieniła. Od tego czasu przyszły nowe wybory a przytem zdaje mi się, że nasz Sejm ma pod tym względem rozmaitego rodzaju okoliczności łagodzące. I tak. Może nie każdy kraj ma tak skomplikowany materiał przed sobą jak my ustawę gminną. Nigdzie nie ma tak rozmaitych kompetencyj i rzeczywiście nie każdy może od razu rozpatrzyć się w tem, co za konsekwencye pociągnie za sobą, jeżeli będzie uchwaloną,

ta ustawa lub jeżeli to samo będzie w drodze rozporządzenia Wydziału krajowego dokonaniem.

Proszę Panów w przeszłym roku Sejm w czasie kilkonastodniowego działania swego w styczniu był zabsorbowany zupełnie sprawą, która głęboko w rdzeń stosunków naszego kraju wchodzi a mianowicie sprawą propinacyjną. Otóż stało się, że wówczas kiedy ten Sejm w przeciągu dziesięciu dni załatwił się ze sprawą tak skomplikowaną, gdzie w przeciągu tych dziesięciu dni musiała ona być załatwioną przez komisję, subkomitet i pełną Izbę, w tych dziesięciu dniach przeszło uchwalenie tej ustawy i rzeczywiście ta Wysoka Izba na tę ustawę tak mało zwracała uwagi, że przeszła ona prawie bez dyskusyi w tej Wysokiej Izbie. Powątpiewania, wątpliwości, objekeye rozmaitego rodzaju, jeżeli tu pomiędzy nami były licznie po cichu podnieszone, to jednakowoż w tej Izbie prawie że zupełnie żadnej nie podniesiono. Od tego czasu mieliśmy sposobność zetknąć się z naszymi wyborcami, przypatrzeć się rzeczy na gruncie i co do mnie oświadczenie, że te wątpliwości, które w roku zeszłym mieliśmy, w tym roku zwiększyły się o bardzo wiele.

Zdaje mi się więc, że tu stawać na jakimś zasadniczym stanowisku, że dlatego, że Sejm w zeszłym roku uchwalił ustawę, że ona musi być w tym roku, że to stanowisko, którego co do mnie mogę powiedzieć, nie mógłbym dopuścić, jeżeli osobliwie widzę, że to co było uchwalone nie zgadza się z mojem zapatrywaniem i według mego przekonania z dobrem kraju; dlatego proszę Panów będę głosował za tem, co wniósł p. hr. Wodzicki.

Kiedy już jestem przy głosie, to muszę już także troszeczkę in meritum rzeczy wejść, a mianowicie, chciałbym się troszeczkę przypatrzeć sprawozdaniu szanownego posła Fruchtmanna i muszę powiedzieć, że co się tyczy zasady samej w pierwszej połowie jego sprawozdania wypowiedzianej, to ja się zgadzam z nim. Ja znajduję rzeczywiście, że teoretycznie biorąc rzecz, kraj jest rozczłonkowaniem idei państwowej, że zatem idea kraju, że zatem organa tej autonomii są władzami, że według mego zdania mają prawo rozporządzenia jakieś wydawać. Ta przez szanownego sprawozdawcę postawiona zasada doprowadziłaby jednakowoż zupełnie gdzie indziej, jak tam dokąd zaprowadziła komisję.

I tak: jeżeli mam cel i mogę go dopiąć przez ustawę, to wolę go dopiąć bez ustawy. Zdaje mi się, że zapomocą rozporządzenia Wydziału krajowego możemy dojść do tego, że będziemy mieli egzamina i będziemy mieli lepszych, jak dotąd pisarzy gminnych. Na co się nie mogę zgodzić, to na drugą część wywodów szanownej komisji, a mianowicie na to, ażeby uchwalona ustawa nic nie zmieniała, była niczem. Uchwalona ustawa jest czemś, a mianowicie stwarzamy jakąś ustawową postać, której atrybucye, prawa i obowiązki pod żadnym względem określone nie są.

Ja, proszę panów, nie jestem prawnikiem, ale zdaje mi się, że ta postać ustawowa jest czemś zupełnie nowem, jakimś chyba unikatem. Była już ustawa, która traktowała o służbach gminnych, jest ustawa polowa, o stróżach gminnych i innych organach, ale ona określa, jakie są prawa i obowiązki; zaś ta ustawa nic nie mówi, tworzy coś nieodpowiedzialnego i niejako tacite przyzwala na jakiś nieodpowiedzialny wpływ.

Otóż ja jestem przeciwny wszelkim nieodpowiedzialnym władzom. Władza anonimowa nie może być, ona jest wszędzie zboczeniem.

Proszę panów, zdaje mi się, że już wszystko powiedziałem, co mówić chciałem; ja myślę, że w zastosowaniu ustawa doprowadzi do czego? oto po prostu do tego, jak to już podniósł p. hr. Wodzicki, że, albo się ludzi nie znajdzie takich, jakich właściwie ustawa wymaga, albo znowu komisye będą musiały dawać po prostu certyfikaty bez uzdolnienia.

Zdaje mi się, że praktycznie dojdziemy jeszcze do czegoś innego. Ja wiem jakie są stosunki w powiecie, w którym mieszkam. Tam ogromna większość gmin wstawia w swój budżet sumę nie wyższą jak 20 zł. rocznie na pisarza. No zdaje mi się, że przecież nikt przypuszczać nie będzie, że za taką sumę znajdzie się człowiek, który będzie chciał na seryo poddawać się egzaminowi jakiemuś.

Zdaje się więc, że chyba znaczna ilość gmin wzięta razem, dopiero byłaby w stanie, jeżeli nie dać odpowiednie wynagrodzenie, to jakie takie temu pisarzowi. Ponieważ nie ma ograniczenia w ustawie, że musi być pisarz zamieszkały w gminie albo w gminach, które się razem do tego porozumiały, pisarz ten będzie w mieście powiatowym

i robi się co? robi się to, że będzie 10, 12 ludzi sprytnych, którzy będą pisarzami na cały powiat. Oni będą prowadzić wszelkie interesa gminy; ja nie przeczę, że dla prezesa rady powiatowej nieraz będzie to wygodniejszym mieć do czynienia z kilkunastu dosyć sprytnymi ludźmi, niżli z 80 wójtami, którzy nieraz nie grzeszą zbytnią intelligencyą; głównie dla władzy politycznej może to być jeszcze wygodniejszym, bo i ta ma coraz większe agendy do załatwienia w zakresie poruczonym. Ale z drugiej strony ja tu zwracam uwagę panów, że to uważałbym za wcale niepożądane, uważałbym, że ustawa nie może czegoś podobnego uchwalać i sankcjonować. To jest podkopaniem rozwoju gminy przez gminę, już tu gmina nie *fara da se*. Stworzymy coś, co nazwałem postacią ustawową, jest ona już znana w innych częściach Polski. Już nawet w literaturze naszej zajmuje pewne miejsce, jest typ taki, stworzony przez jednego z mistrzów naszej literatury; Sienkiewicz w jednej ze swych nowel skreślił bardzo dosadny typ takiego pisarza gminnego i nazwał go Zołzikiewiczem. Otóż nie twórzmy więcej takich Zołzikiewiczów. (Brawa.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Gdyby projekt ustawy, który mamy dziś przed sobą, mógł powstać i do Wysokiej Izby przemówić i losy swoje opowiedzieć, byłaby to powieść na temat: Łaska pańska na pstrym koniu jeździ.

Proszę panów! kiedy przed paru laty poruszoną była sprawa reformy gminnej w całej swej obszernej rozciągłości, wówczas sproszone przez Wydział krajowy ankieta na podstawie bardzo dokładnych, ze wszystkich powiatów zebranych materyałów, na które składały się zarówno rady powiatowe jak i starostwa, przysłała do tego przekonania, że jeżeli nie można obecnie jeszcze przystępować do tak gruntownej radykalnej reformy stosunków gminnych, o jakiej mówił szanowny mój przyjaciel polityczny poseł rzeszowski, to trzeba przynajmniej na razie usunąć to, co w tych stosunkach najgorsze a jako najgorsze w tych stosunkach okazała się dzisiejsza pisaryja gminna. Zdaje mi się, że mówiąc w tej Wysokiej Izbie nie potrzebuję ilustrować tego. Panowie stosunki te znacie dokładnie, a owe materyały, zebrane przez starostwa

i wydziały powiatowe dają tak jaskrawe dowody jak złe są stosunki co do pisarzy gminnych, że nad tem chyba rozwodzić się nie potrzeba.

Zaznaczę tylko, że żaden z dzisiejszych mowców temu nie zaprzeczył. Uznawszy tedy, że tego jąc się trzeba, ankietą wezwała Wydział krajowy, ażeby z projektem jakimś w tym kierunku wszedł do Wysokiej Izby. Projekt taki otrzymaliśmy i był on przedmiotem długich, a szczegółowych narad w ówczesnej komisji gminnej przy ciągłym udziale zastępcy rządu. Narady te wydały ten wynik, że w całej komisji gminnej, w której były reprezentowane wszystkie odcienie tej Wysokiej Izby, z wyjątkiem jednego, jedyne go głosu, nikt zasadniczo przeciwko ustawie się nie oświadczył, a tylko oświadczyliśmy się znów prawie jednogłośnie przeciwko takim postanowieniom projektu Wydziału krajowego, które szły za daleko, które wprowadzały rzeczy, mogące wzbudzić w gminach niechęć, jak n. p. przymusowe łączenie gmin w okręgi pisarskie. Te postanowienia i niektóre inne wypadły. Otóż wyszedł ten projekt z komisji, a Wysoka Izba w roku zeszłym go uchwaliła.

Uchwała ta zapadła jednogłośnie.

Wprawdzie usłyszeliśmy ze strony wielce dostojnego posła małej posiadłości okręgu tarnowskiego argument, iż propinacya temu winna, że wtedy jednogłośnie ten projekt przyjęto, bo Wysoka Izba tak żywo się propinacją zajęła, iż tym projektem ustawy o pisarzach gminnych zając się dokładniej już nie mogła. Wysoka Izba zaufała komisji i uchwaliła tę ustawę. Ja dziwię się bardzo, że z ust tak poważnych mógł tego rodzaju argument wyjść, boć proszę panów, gdyby to prawdą było, to weźmy zeszłoroczne sprawozdania stenograficzne sejmowe, przejrzyjmy wszystkie uchwały, zapadłe przez owe dni 10 i wszystkie wykreślmy jako nieważne, bo wtedy Wysoka Izba nie mogła się zastanawiać, bo wtedy tylko propinacją była zajęta.

Panowie! Jabym nigdy Wysokiej Izby o takie bez rozwagi uchwalanie posądzić nie śmiał, a skoro, jak już wspominałem, w komisji gminnej były reprezentowane wszystkie odcienie tej Wysokiej Izby, skoro sprawa pisarska toczyła się w komisji tej przez całą sesję jesienną w roku 1888, a dalej w roku 1889 toczyła się w pier-

wszych dniach stycznia, skoro o tej sprawie dzienniki wszystkie pisały, skoro sprawozdanie to komisji gminnej mieliśmy przed sobą i w chwilach wolnych od pracy przestudyować mogli, to nie przypuszczam, ażeby Wysoka Izba lekomyślnie i bez zastanowienia się tę ustawę uchwaliła. Otoś dopiero teraz, po takim lekomyślnem, a jednogłośnie uchwaleniu, jakieś światło z góry na nas zstąpiło w postaci wniosku J. E. posła mniejszej posiadłości okręgu staromiejskiego. Zanim jednak o tym wniosku pomówię, muszę jeszcze nieco o historii projektu tego wspomnieć i sięgnąc do tegorocznych obrad komisyjnych i muszę znowu stwierdzić, że i teraz w komisji, złożonej z reprezentantów wszystkich odcieni tej Izby nie odezwał się ani jeden głos zasadniczo przeciw ustawie, a jeżeli były małe różnice zapatrywań co do kwestyj spornych między nami a rządem, to te zostały usunięte, a projekt, który macie przed sobą, został przyjęty w komisji jednogłośnie. Więc może ten projekt powiedzieć o sobie: łaska pańska na pstrym koniu jeździ i zapytać wielce szanownych p. posłów, którzy występują przeciwko niemu: Czego chcecie odemnie? Dlaczego jesteście teraz wobec mnie jako ojczymi, kiedy dawniej miałem w was miłujących ojców? Proszę panów dlaczego? Bardzo przyjemnie i miło było mi słyszeć z ust szanownych posłów, którzy przemawiali przeciw, że nie przemawiają przeciw ustawie z tego powodu, iż obawiają się, iż ustawa ta nie otrzyma sankcyi. Ja przyjmuję to do wiadomości i chcę w to wierzyć, ale żadną miarą nie mogą mi wyjść z pamięci te fakta, że opozycya przeciwko ustawie wyszła najprzód od rządu a w Izbie opozycya przeciwko ustawie pojawiła się dopiero wtedy, kiedy rzecz stanęła na tym punkcie, że rząd z ustawą się nie zgadza. Jest to okoliczność, której ja sobie wytłumaczyć nie umiem. Wprawdzie powiedziano, że nie można niezależności postawić tak daleko, ażeby głosować za ustawą z tego powodu, że rząd się przeciwko niej oświadczył, sędzę jednak, że nikt z nas, którzy za ustawą się oświadczyliśmy, nie czyni tego dlatego, że rząd oświadczył się przeciw. My jesteśmy za nią pomimo tego a mamy na poparcie tego, co mówimy, dowody w tem, żeśmy przez 2 lata za nią się oświadczyliśmy i żeśmy naszego zdania nie zmienili. Zmienił zdanie kto inny.

Teraz słów kilka co do względów prakty-

cznych, przytoczonych przez szanownych mówców poprzednich. Oto szanowny poseł staromiejski powiada, że jest nieprzyjacielem tych ustaw, które nie będą wykonane. Ja podzielam tę jego nieprzyjaźń i wyrażam ubolewanie, że wskutek tego możemy dziś być nieprzyjaciółmi bardzo znacznej części obowiązujących ustaw, gdyż bardzo mało z nich dziś w istocie jest wykonywanych. Naprzód ogólnie zaznaczyć trzeba, że zdarzają się często ustawy, o których wiemy, iż zaledwie w 100 wypadkach raz jeden wykonane będą; ale o których możemy sobie powiedzieć, że jeżeli raz na 100 wypadków wykonaną będzie, „to dzięki Bogu“, bo ustawa już opłaciła ten trud, że się ją puściło w świat.

Żadną jednak miarą tej właśnie ustawy, którą mamy przed sobą, nie można zaliczyć do tych, co do których wykonalności mieliśmy wątpliwości. Ja nie przeczę, że jeżelibyśmy termin dwuletni w ustawie wyznaczony w ten sposób rozumieli, że do dwóch lat każda gmina mieć musi ukwalifikowanego i egzaminowanego pisarza, to w ten sposób ustawa wykonywaną nie będzie, ale pozwólcie panowie, że przytoczę przykład. Kiedy Sejm uchwalał w r. 1872 ustawę szkolną, to któryż z panów przypuszczał, że w przeciągu 2, 3, lub 5 lat będziemy mieli 5 do 6 tysięcy nauczycieli ukwalifikowanych? Wtedy można było powiedzieć, że ta ustawa szkolna jest niewykonalną, bo nauczycieli tych nie mieliśmy a seminaria zaledwie po kilkadziesiąt rocznie ich wydawać mogły. Dopiero powoli, stopniowo, ustawa ta wchodziła w życie. I dziś nawet jeszcze w lat 16 po wyjściu ustawy szkolnej, macie panowie szkoły, które nie mają ukwalifikowanych nauczycieli, w których są nauczyciele starszej daty dlatego, że nie podobna mieć od razu dostatecznej liczby nauczycieli. Otóż o niewykonalności tej ustawy w tem znaczeniu możemy mówić, że nie wejdzie odrazu w życie, lecz powoli; ale to co powoli stopniowo będzie się wprowadzać, będzie lepsze, bo lepszych, inteligentniejszych pisarzy gminnych będą miały gminy, a nie takich, jakich dziś posiadają.

Powiedziano, że przez przymus, jaki w ustawie wprowadzamy, stwarzamy nie służbę gminy, jakim pisarz był dotychczas, ale stwarzamy jakiegoś nowego funkcjonariusza, że stwarzamy jakąś nową postać ustawową, dla której ani zakresu działania, ani odpowiedzialności, ani za-

leżności nie określamy. Otóż tak nie jest. Nie wprowadzamy żadnej nowej postaci ustawowej, ponieważ wyraz pisarz gminny nie po raz pierwszy w ustawie się pojawia. Wszak §. 31. ustawy gminnej powiada wyraźnie, że rada gminna ma zwierzchności gminnej dodawać organa potrzebne do pełnienia jej obowiązków, a §. 102 ustawy gminnej zmodyfikowany ustawą z r. 1883 najwyraźniej mówi o pisarzu gminnym i określa władzę dyscyplinarną nad tym pisarzem. Dziś więc nie po raz pierwszy pojawia się pisarz gminny w ustawie, bo on już tam był. A przez to, że się mu tu pewne kwalifikacje oznacza, bynajmniej się go nie podnosi nad innych urzędników i służbę gminną.

Pozwolę sobie przytoczyć przykład. Wszak Wysoka Izba uchwaliła ustawę gminną dla 30 miast i w tej ustawie powiada, że każde miasto ma mieć lekarza, sekretarza, skarbnika, inżyniera. Ustawą zatem zostały te urzędy ustanowione, a czy przez to zmniejszył kto odpowiedzialność burmistrza za to, co ci urzędnicy czynią, czy zmniejszył kto zależność tych urzędników od burmistrza? Bynajmniej! Odpowiedzialność burmistrza została nienaruszoną i nienaruszoną jego władza. Tak samo jest tu. Zwierzchnik czyli naczelnik gminy zostaje czem był, zostaje bezpośrednio odpowiedzialnym władzy autonomicznej i władzy rządowej za sprawy gminy i za pisarzy gminnych, tak jak było dotychczas. My tylko w ustawie żądamy, aby jego urzędnik był dobry, żeby to jego narzędzie było dobre, i lepiej mogło służyć niż dotychczas.

J. E. poseł staromiejski twierdzi, że jego wniosek wprowadza rzecz na właściwie autonomiczne i najlepsze tory powolnego przygotowania sprawy. Ja zaś obawiam się, że jego wniosek wprowadza rzecz na te tory, ażeby się nic nie zrobiło. Proszę panów! Wydział krajowy utworzy komisję egzaminacyjną, a komisya ogłosi: pisarze gminni możecie zdawać egzamin. Rzecz bardzo zrozumiała, że każdy pisarz gminny zastanowi się: jakąż ja korzyść z tego mieć będę? Otóż gdyby był taki przymus, jakiego my chcemy, żeby gmina nie miała wyboru pomiędzy pisarzem nieegzaminowanym a egzaminowanym, to wtedy ci pisarze w swoim własnym interesie zgłoszą się do egzaminu. Ale tak jeżeli przymusu nie będzie, jeżeli gmina będzie miała wolny wybór wziąć pisarza nie ukwalifikowanego lub ukwalifikowanego, jeżeli ten

pisarz żadnych korzyści ze złożenia egzaminu mieć nie będzie, pytam się jaki będzie miał bodziec, aby przed komisją egzamin składać?

Ja się obawiam, że utworzenie takiej komisji podniesie tylko dochody urzędowej gazety lwowskiej, która będzie miała więcej edyktów do ogłaszania i zamieszczania ale skutków żadnych nie odniesie, bo pisarze nie będą się zgłaszali, bo nie będą mieli powodów do zgłaszania się do tych egzaminów.

Posel mniejszej posiadłości powiatu tarnowskiego skreślił w ponurych barwach obraz przyszłości, jeśli by nasz wniosek przeszedł. Stworzył sobie marę, w nią uwierzył i nam w nią uwierzyć kazał. Twierdzi, że ten pisarz, ponieważ zdał egzamin, weźmie górę nad wójtem więcej niż pisarz dotychczasowy. Ja tej obawy nie podzielam. Jeśli byśmy byli pisarzowi gminnemu dali to stanowisko, jakie pierwotnie nadawał mu wniosek Wydziału krajowego, jeśli byśmy go uroczyście wobec starosty zaprzysięgali, jak o tem z początku była mowa, to wtedy mógłby się pisarz nad swojego wójta wynieść. Jeśli zaś on zostanie jak w dotychczasowej ustawie sługą gminy, odpowiedzialnym wójtowi, to zmiany to nie spowodzi. Ten sam mowca straszył nas pisarzami okręgowymi, straszył tem, że będą pisarze zbiorowi dla gmin. Dziś to już jest w wielu stronach, a tam, gdzie to jest, nie okazało się złem. Naturalnie byłoby złem tam, gdzieby obejmowali oni zbyt wielką liczbę gmin, jak np. jest w niektórych powiatach, gdzie na jednego pisarza (wedle wykazu Wydziału krajowego) przypada 30—40 gmin. Jeśli by dało się to zrobić, że jeden pisarz byłby na kilka lub kilkanaście gmin, to nie tylko nie stracilibyśmy nic, ale owszem zyskujemy z tego powodu, że gminy, któreby same dla siebie nie mogły opłacać pisarza, miałyby w połączeniu środki dostateczne do opłacenia takiego pisarza.

Jestem przekonany, że tym wnioskiem komisji Wysoka Izba sprawę tę znakomicie na przód posunie a jeśli mi wolno dotknąć kwestyi sankcyi, to zajmuję w niej to stanowisko.

Spróbujmy, wypowiedzmy co krajowi potrzeba, niech to, co Sejm uchwali odejdzie do Wiednia z bardzo dokładnym i obszernym komentarzem dyskusyi tutaj prowadzonej. Niech tam widzą, że to jest żądaniem kraju, aby sprawa pisarzy była urządzoną, a wtedy nie na

nas spadnie odpowiedzialność, jeśli to się nie stanie ale na rząd, który zdaniem komisji niepotrzebnie upiera się przy art VIII. Niech się stanie z ustawą co się stać ma, my spełnimy nasz obowiązek. Z tych powodów zalecam Panom tę ustawę do przyjęcia.

Wice-Marszałek ks Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany dalej do głosu p. Chamiec.

P Chamiec. Muszę na wstępie zaznaczyć, że w ubiegłej kandydencji z niechęcią głosowałem za ustawą proponowaną przez komisję gminną.

I proszę tej niechęci nie kłaść na karb takich lub innych względów ale po prostu na karb bardzo daleko idących wątpliwości, które mi się pod względem słuszności i użyteczności tej ustawy nasuwały.

Przedewszystkiem raził mię przymus, który wkłada ustawa ta na gminy do wybierania pisarzy, odpowiadających pewnym przez władzę z góry oznaczonym kwalifikacyom. Wogóle nie jestem zwolennikiem tendencji współczesnej do zastąpienia swobodnej woli przymusem na każdym kroku i pod każdym względem. Zastanówmy się nad doniosłym przeobrażeniem, któremu ustawodawstwo administracyjne uległo w ostatnich czasach. Gdzie nie mamy przymusu? Mamy przymus szkolny, mamy przymus wojskowy, mamy przymus dla rękodzielników należyć do stowarzyszeń, mamy przymus dla robotników asekurować się od choroby, jesteśmy na tej drodze, że uchwalimy przymus asekuracyjny i ja sam będę głosował za nim. Paralelnie z przymusem idzie zasada upaństwowienia czegoś już nie upaństwowili i czego jeszcze nie upaństwowimy?

Tendencya ustawodawstwa niemieckiego, w którego ślady my z zamkniętymi oczami postępujemy, skierowana jest do tego, aby działalność indywidualną zastąpić działalnością państwa, swobodę zastąpić przymusem. Jeśli na tej drodze tak dalej pójdziemy, to doczekamy się przymusu chodzenia na spacer do państwowych ogrodów i pozostanie nam tylko prawo rekurowania co do godzin spacerowych do wyższej instancyi (Wesołość).

Mówiliście panowie, że ustawa ta ma na celu zabezpieczenie autonomii gminnej; przeciwnie; drugi powód mej niechęci przeciw tej ustawie jest to, że pogwałca autonomię gmin.

Jakże może być mowa o autonomii gmin, kiedy się odbiera gminie najelementarniejszą atrybucję — swobodę wybierania urzędnika takiego, jaki się jej podoba? jeśli się wybór gminy uczyni zależnym od zatwierdzenia Wydziału powiatowego i Starostwa. Dalej się posunę i jestem przekonany, że ograniczenie autonomii gmin w tym kierunku, jak panowie proponujecie, jest abdykacją z wszelkiej nadziei na to, aby się gminy mogły samoistnie rozwinąć i z przyznanej autonomii należyty robić użytek. Tak pesymistycznie się nie zapatruję na gminy i mam nadzieję, że przy wpływie tych organów rządowych i autonomicznych, które są powołane do czuwania nad rozwojem samorządu gminnego, gminy prędzej lub później staną na wysokości swojego zadania i nie potrzeba będzie nakładać na nie żadnych pętów. Jestem, jak z góry powiedziałem, przeciwnikiem przymusu i przeciwnikiem zbyt daleko idącego ograniczenia swobody gminnej. Nie idzie za tem, abym miał za przymusem nie głosować tam, gdzie jest to wskazane względami pierwszorzędnymi na dobro publiczne. Ale ja tu właśnie tych względów pierwszorzędnych na dobro publiczne nie widzę. Zakres działania gmin nie jest tak trudnym, aby gminy nawet z pomocą tych mało uzdolnionych pisarzy, których posiadają, nie były w stanie temu zakresowi podołać.

Ja byłem starostą...

(P. ks. Siczynski. Dawniejsze czasy).

Nie były to tak bardzo dawne czasy, bo to było mniej niż lat 10.

(P. ks. Siczynski. Cztery razy się powiększyło).

Tego powiększenia jestem świadomy, bo sam się przyczyniłem do niego, będąc członkiem Izby poselskiej i Sejmu i ja nie mogę się pozbyć przekonania, że przy dobrej woli ze strony starosty i ze strony rady powiatowej jest zawsze możliwem utrzymać gminy na wysokości poruczonego jej zadania.

Jeżeli się będzie zważać na to, ażeby wezwania, okólniki, rozporządzenia itd. były pisane w stylu dla gmin wiejskich przystępnym, jeżeli będą, gdzie tego potrzeba, przekłady tychże na język ruski, jeżeli się na tak zwanych „amstagach“ starannie informować będzie wójtów o ich obowiązkach, to nie wiele lat wystarczy,

ażeby bardzo wiele w działalności gminy poprawić i nie potrzeba będzie uciekać się do środka takiego, który przez gminy nasze, mam to przekonanie, będzie przyjęty niechętnie.

Nareszcie proszę zwrócić uwagę na to, co już J. E. hr. Wodzicki w swoim przemówieniu podniósł, że przez przymus taki, jaki nakładać ma ustawa, będąca obecnie przedmiotem dyskusji, nic się właściwie nie osiągnie. Skoro się raz postanowiło, że gmina musi mieć pisarza, to prosta stąd konsekwencya, że komisye egzaminacyjne wobec braku należyte ukwalifikowanych kandydatów na tak ogromną ilość posad, będą musiały przyznawać kwalifikacye wszystkim tym, którzy tego zażądatają i rezultat będzie taki, że ci sami pisarze, którzy są dziś, nie wyjmując nieukwalifikowanych, znajdą się wkrótce uposażonymi w kwalifikacją, i sprawować będą ten sam urząd nadal. Ale na gminy spadnie stąd ciężar, którego przy terażniejszej biedzie nie można lekceważyć: ci sami pisarze po otrzymaniu kwalifikacyi od komisji egzaminacyjnej nie poprzestaną na tych 30 lub 40 zł., które dziś pobierają, ale będą żądali wynagrodzenia nierównie wyższego, które do 300 zł. rocznie dojdzie. Otóż pytam, czy właśnie terażniejszy stan ekonomiczny naszego kraju a zwłaszcza gmin wiejskich jest tak pomyślnym, żeby można było nakładać na nie jeszcze większe ciężary? Ja przyznam się — mam pod tym względem daleko idące wątpliwości.

Poprzedni mówca walczył przeciw twierdzeniu, że ukwalifikowani pisarze zajmą w gminach dominujące stanowisko i będą je naginać do swej woli. Wedle brzmienia ustawy, tak być nie powinno, ale trzeba zapoznawać istotnie stosunki na to, aby nie dojść do przekonania, że faktycznie tak być musi. Pisarz będąc ukwalifikowanym, mając świadectwo od komisji egzaminacyjnej, będzie się drapował w urzędową powagę, która mu nie przysługuje i o ile ja znam nasze gminy, powagę tę mieć będzie. Więć w rezultacie wyniknie z tego obciążenie gminy i oddanie jej pod kuratelę pisarza. Zdaje mi się, dla tych wszystkich powodów, że nie ma potrzeby w terażniejszej chwili przystępować do ustanawiania przymusu a wystarczy droga wytknięta w rezolucyi proponowanej przez p. Wodzickiego. Skoro się będzie miało należyte ukwalifikowanych pisarzy, wystarczy wpływ moralny starosty i rady powiatowej, aby gminy zamożne

będące w stanie płacić więcej pisarzowi, skłonić do tego, aby się posługiwały ukwalifikowanymi pisarzami.

Przyjść może chwila, kiedy ilość takich ukwalifikowanych pisarzy, dla których będzie można wymagać już nieco wyższego uzdolnienia, stanie się wystarczającą na to, aby wszystkie gminy obsadzić a wtedy stanie przed nami pytanie, czy nie będzie właściwą rzeczą te gminy, które mimo wszelkich perswazyj nie przestaną posługiwać się pisarzami nieudolnymi w drodze ustawodawczej przymusić do przyjęcia ukwalifikowanych.

Otóż to są powody, z których ja za wnioskiem p. Wodzickiego głosować będę.

Kończąc przemówienie, muszę zwrócić uwagę na to, że nie podzielam argumentów, przytoczonych przez niektórych panów przeciw wnioskowi p. Wodzickiego, a zwłaszcza nie trafia mi do przekonania argument, że nie odpowiada powadze wysokiego Sejmu cofać się od uchwał na poprzedniej kadencji przyjętych. Skoro Sejm powziął uchwałę, która się okazała szkodliwą, lepiej ją cofnąć wprzód nim weszła w życie, niż narazić kraj na szkodę. Tak np. nie uchwała, ustawa drogowa, którąśmy zawotowali przed 2 laty, jest nie uchwałą, ale sankcyonowaną ustawą, mimo to wszakże w jak najkrótszym czasie ulegnie zmianie, każdy co dba o harmonię społeczną, żywo pragnąć musi, ażeby w jak najkrótszym czasie uległa zmianie.

W ogóle jestem przekonania, że z uchwalaniem ustaw spieszyć się nie należy. Ta wielka produktywność naszych ciał prawodawczych w ostatnich latach, nie wydała dobrych owoców. Życie publiczne, stosunki ekonomiczne i społeczne dużoby na tem zyskały, żeby te liczne ustawy, które w ostatnich czasach ciała prawodawcze zasypują kraj nasz i państwo, uległy daleko idącej rewizyi i zostały zredukowane do takich postanowień, które rzeczywiście są potrzebne. Jestem przekonany, że w ogóle z ustawami spieszyć się nie należy, że żadna ustawa nie zyskuje na pośpiechu, i że dobro publiczne nic na tem nie ucierpi, jeśli uchwalenie ustawy pożytecznej nawet odłoży i przystąpi do niej dopiero po dojrzałym namyśle, choć później wejdzie w życie, ale będzie lepsza i nie trzeba jej będzie ani uchylać, ani naprawiać.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Komisarz rządowy p. radca Łoziński ma głos.

Radca Namiestnictwa Dr. Łoziński jako komisarz rządowy. Wysoki Sejmie! Zapisalem się do głosu nie w tym celu, aby oświadczyć się w imieniu rządu za jednym lub drugim wnioskiem, nad którym Wysoka Izba głosować będzie. Celem przemówienia mojego jest zaznaczenie stanowiska rządu wobec sprawy reformy ustawy gminnej w ogóle, a także i wobec tej ustawy jako cząstki wspomnianej reformy. Do tego spowodowało mnie nietylko brzmienie sprawozdania komisji gminnej, lecz także przemówienie niektórych pp. posłów, a szczególnie apostrofa szanownego p. Polanowskiego, który skierował do rządu wezwanie, aby nie osłabiał podwalin autonomii jak to komisya gminna zarzuca w swoim sprawozdaniu. To też przedewszystkiem zaznaczam, że odkąd sprawa reformy ustawy gminnej stanęła na porządku dziennym Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego, rząd wobec doniosłości celów reformy z największą przychylnością śledzi każdy krok na tej drodze. Wyrazem tej przychylności, był już współudział jednego z wyższych urzędników c. k. Namiestnictwa w pierwszej, przez Wydział krajowy zwołanej ankiecie, której rząd dostarczył obfitego substratu t. j. ad hoc zażądanych sprawozdań c. k. starostów ze spostrzeżeń, poczynionych co do wadliwości obecnej organizacji gminnej w ciągu ubiegłego dwudziestolecia.

Nigdy, zaznaczam to z naciskiem, nigdy c. k. rząd nie zamierzał w jakikolwiek sposób ścieśniać atrybucyi organów autonomicznej administracyi, nigdy, z równym zaznaczam to naciskiem, c. k. rząd nie dążył przy tej sposobności do zdobywania dla siebie nowych praw ingerencyi lub nadzoru. Jedynem zastrzeżeniem c. k. rządu było wymaganie, aby wymiar praw nadzorczych, jakie mu dzisiejsza ustawa gminna zakreśla, także i nadal był zachowany bez żadnego uszczuplenia.

Z tego stanowiska oceniając projekt na poprzedniej sesyi Wysokiego Sejmu uchwalony, c. k. rząd z ubolewaniem przyszedł do przekonania, że do sankcyi zalecić go nie może. Powody zasadnicze odmówienia sankcyi znane są Wysokiemu Sejmowi najpierw z dorocznego sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, gdzie odnośny reskrypt namiestnictwa względnie ministerstwa, jest dosłownie przytoczony, a powtóre z polemicznych wywodów sprawozdania szanownej komisji gminnej.

Więcej o tych powodach już mówić nie będę. Chcę tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby, jaka zachodzi różnica między projektem Wydziału krajowego a projektem komisji. Projekt Wydziału krajowego uwzględnił jedno zasadnicze żądanie rządu, t. j. żądanie, aby bliższe postanowienia o egzaminie dla pisarzy gminnych zawarte były w rozporządzeniu, wydanem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Projekt Wydziału krajowego uwzględnia dalej poprawki, które rząd wskazał jako pożądane bądź to dla jasności, bądź dla większej precyzji niektórych postanowień. Komisja gminna wróciła na stanowisko pierwotnej uchwały Wysokiego Sejmu, uchyliła poprawki, które rząd uznał za pożądane, zostawiła jednak nie bez silnego zastrzeżenia w sprawozdaniu, postanowienie, że rozporządzenie o egzaminach ma być wydane przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a zupełnie nie uwzględniła wymagania, aby do pisarzy gminnych, jako nowych funkcyjaryuszów gminnych, dla agend poruczonego zakresu działania, zastosowany był §. 108 ustawy gminnej. W ten sposób zaznaczyłem ogólne stanowisko rządu.

Nie dopełniłbym jednak obowiązku mojego jako komisarz rządowy, gdybym pominął milczeniem wszystkie zarzuty, jakie sprawozdanie komisji przeciw rządowi podnosi. Tem więcej zniewolony jestem do dalszych wyjaśnień, ile że w Wysokiej Izbie, w toku dzisiejszej rozprawy, dwa poważne głosy przypisały temu sprawozdaniu niezwykłą doniosłość.

P. Polanowski wprost powiedział, że sprawozdanie komisji gminnej ma wielką doniosłość, a p. książę Sanguszko oświadczył, że zgadza się z wywodami sprawozdania, chociaż do innej dochodzi konkluzji. Wysoka Izba daruje, że dalsze szczegółowe wyświecenie stanowiska rządu będzie mieć charakter polemiczny. Z natury rzeczy wypływa, że inaczej być nie może, skoro chodzi o sprostowanie twierdzeń w sprawozdaniu komisji gminnej zawartych. Wysoka Izba zechce jednak mimo tego polemicznego charakteru dalsze wywody moje uważać tylko za usprawiedliwienie się rządu, przeciw któremu w sprawozdaniu komisji tak ciężkie podniesiono zarzuty. Odmówienie Wydziałowi krajowemu prawa wydawania rozporządzeń, nazywa sprawozdanie komisji interpretacją prawa autonomii

„po raz pierwszy z taką stanowczością i bezwzględnością przez Wysoki rząd głoszoną, ze wszechmiar mylną, i zdolną całą autonomię zupełnie ubezwładnić“.

Temu twierdzeniu przeciwstawia komisja własne twierdzenie, że prawo wydawania rozporządzeń jest „związane nierozłącznie z pojęciem władzy“. To postawienie na równi rozporządzeń ogólnego znaczenia z zarządzeniami wydawanymi przez każdą władzę w własnym zakresie, wskazuje, że zachodzi tu nieporozumienie.

Rozporządzenia ogólnego znaczenia, określające prawa i obowiązki jednostek w ogóle, wprowadzające lub organizujące nowe urządzenia prawne, powołujące organa państwowe do współdziałania, jednym słowem rozporządzenia normatywne, które stanowią pendent ustawy, nie mogą być wydawane przez inny czynnik, jak tylko ten, który z mocy ustawy zasadniczej o władzy rządowej i wykonawczej, do tego powołany został. Tu pozwolę sobie małą dygresję zaznaczając wobec dalszej uwagi sprawozdania komisji, że powołana ustawa żadnego nie ma na celu określenia agend i kompetencji poszczególnych organów rządowych lecz określenie atrybucji władzy wykonawczej i rządowej w ogóle.

Takiem rozporządzeniem ogólnego znaczenia, które może być wydane tylko przez rząd względnie w tym wypadku przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, jest właśnie to rozporządzenie, które zawierał artykuł V. pierwotnej uchwały sejmowej.

Jak powiedziałem bowiem chodzi tu o nowe urządzenie prawne, o stworzenie nowego czynnika, nowego funkcyjaryusza w organizacji gminnej. Poprzedni mówcy, mianowicie: p. posłowie J. E. Ludwik hr. Wodzicki i ks. Sanguszko uznali także, że powstać ma nowy funkcyjaryusz gminny z ustawową racyą bytu, chociaż bez ustawowego określenia agend i zakresu działania.

P. Romanowicz zaznaczył, że nic nowego nie powstaje, bo tylko w miejsce pisarza nieukwalifikowanego powstanie pisarz ukwalifikowany. Zapatrywanie to wyraża także komisja gminna w swoim sprawozdaniu. Twierdzenia tego c. k. rząd nie podziela, gdyż §. 1. projektu komisijnego porucza pisarzom gminnym załatwianie spraw pisarskich własnego i poru-

czonego zakresu działania gminy. Będą to formalne agendy, a nie zwyczajne czynności pisarskie; gdyby bowiem chodziło o czynności pisarskie zwyczajnego charakteru, czynności manipulacyjne tylko, nie wymagałaby ustawa od pisarzy tak znacznej kwalifikacji, mianowicie znajomości ustaw i rozporządzeń w całym obszarze własnego i poruczonego zakresu działania.

P. Romanowicz podniósł, że już dzisiejsza ustawa gminna wprowadza pisarzy gminnych. Ze stanowiska rządowego muszą temu zaprzeczyć, gdyż §. 31. ust. gm. mówi o służbie gminnej w ogóle, a §. 102. ust. gm. wspomina o „urzędniku, pisarzu albo innym funkcyonaryuszu tej kategorii“ a zatem także generaliter o służbie gminnej. To też dziś gminie pozostawionem jest do woli, czy ma mieć „urzędnika, pisarza albo innego funkcyonaryusza tej kategorii“. Takiego jednak postanowienia ustawowego, że w każdej gminie pisarz musiał być ustanowiony dotąd jeszcze nie ma. Zatem powstać miałyby nowy organ ustawą powołany do spełniania agend własnego i poruczonego zakresu działania. Że ten nowy organ byłby w przyszłości wybitnym, jeżeli nie rozstrzygającym czynnikiem samorządu gminnego, tego w obec wymagań, jakie w projekcie co do kwalifikacji są stawiane, a dalej w obec niskiego poziomu inteligencji ogólnej a fachowej, t. j. prawnej, w szczególności w naszych Radach gminnych po wsiach, chyba nikt nie zaprzeczy.

W dalszym wywodzie swoim powołuje się komisya gminna na znakomitość naukową Steinę, który chociaż wrzekomo nieprzychylny autonomii, uznaje prawo władz autonomicznych i w ogóle władz wykonawczych do wydawania rozporządzeń za niewątpliwe. Jako komisarzowi rządowemu nie wolno mi wszczynać przed Wysoką Izbą dysputy naukowej i wejść po za linię demarkacyjną mojego zadania a to tem mniej, ile że pod względem teoretycznym rzecz biorąc chodziłoby tutaj o jedną z najsporniejszych kwestyi prawa państwowego i administracyjnego, więc cytaty nie mogą mieć charakteru dogmatycznego. Nie jest to moje zdanie osobiste, gdyż z osobistemi poglądami naukowemi nie odważyłbym się z tego miejsca występować. Mam jednak po mej stronie także powagę naukową prof. Jellinka, który wykazuje Steinowi, że przytoczone przez komisję gminną w sprawozdaniu

określenie rozporządzenia jako wyrazu woli władzy wykonawczej, zmodyfikował w innem dziele i nazwał rozporządzenie wolą państwa nietylko ustawy wykonującą, lecz także ustawy zastępującą. (Die Verordnung ist ihrem höheren Wesen nach der nicht nur der das Gesetz ausführende sondern zugleich auch das Gesetz ersetzende Wille des Staates).

Komisya wskazuje w sprawozdaniu swoim na przykłady, z których miałyby wynikać, że Wydział krajowy wydawał i wydaje w swoim zakresie działania ogólnie obowiązujące rozporządzenia, które w Dzienniku ustaw krajowych bywają ogłaszane. Przytacza mianowicie komisya: rozporządzenie Wydziału krajowego z 14. października 1868 nr. 21 Dz. u. kr. i z 15. kwietnia 1881 nr. 46. Dz. u. kr. i t. d. Upraszam Wysoką Izbę o chwilkę cierpliwości, abym mógł szczegółowo wykazać, że i ten zarzut jest niesłuszny.

Tytuł wrzekomego rozporządzenia z dnia 14. października 1868 nr. 21. Dz. u. kr. opiewa: „Obwieszczenia Wydziału krajowego z 14. października 1868, Nr. 21. Dz. u. kr., którem ogłasza się przepisy administracyi drogowej do dróg publicznych nieeraryalnych“. A dalej tak opiewa to obwieszczenie: „Sejm krajowy wydał wskutek uchwały powziętej na posiedzeniu z 15. września 1868 następujące przepisy administracyi drogowej dla dróg publicznych nieeraryalnych“. Otóż niema tu rozporządzenia Wydziału krajowego, ogłoszono tylko uchwały powzięte przez Wysoki Sejm w zakresie administracyi drogowej.

Co do rozporządzenia z 15. kwietnia 1881 Nr. 46 Dz. u. kr., przypuszczam, że zaszła pomyłka drukarska, chociaż sprawozdawca tego z trybuny nie sprostował. Pod Nr. 46. Dz. u. kr. z r. 1881, znajduje się ustawa z 15. kwietnia r. 1881 o dojazdach kolejowych, a nie rozporządzenie. Mogę zapewnić Wys. Izbę, że chcąc pomyłkę tę sprawdzić, przeglądałem cały rocznik Dziennika ustaw kraj. z r. 1881. Są tam liczne obwieszczenia Wydziału krajowego ogłaszające taksy szpitalne, ale żadnego rozporządzenia nie znalazłem.

Że Sejm stoi dotąd na tem stanowisku, jakie obecnie Rząd zajmuje, pozwolę sobie wykazać jednym przykładem, który mojem zdaniem powinien być przekonywającym.

Wysoki Sejm uchwalił w r. 1885 ustawę drogową. W §. 25. tej ustawy powiedziano, że Wydział krajowy ma wydać instrukcję techniczną, administracyjną i rachunkową, a §. 31. postanawia, że regulamin drogowy wydany będzie przez Namiestnictwo porozumieniem Wydziałem krajowym. Regulamin ten ogłoszony został jako rozporządzenie Namiestnictwa z 24. września 1886 l. 9597/pr. i mieści się w Nr. 80. Dz. u. kr. z r. 1886.

Otóż rozporządzenie, które leżało całkowicie w sferze kompetencji władzy autonomicznej wydała ta władza samodzielnie. Wydanie zaś rozporządzenia, które zawierało ogólne przepisy, określające prawa i obowiązki, oraz atrybucye poszczególnych organów administracyjnych, poruczył Wysoki Sejm w tej ustawie c. k. Rządowi.

Przystępuję do dalszego zarzutu podniesionego przeciw wymaganiu Rządu, aby §. 108. został analogicznie stosowany do załatwienia spraw poruczonego zakresu działania przez pisarzy gminnych. Komisya upatruje „ścieśnienie autonomii“, w takim „dopuszczeniu bezpośredniej ingerencji Rządu“ wobec służby gminnej.

Tego zdania rząd podzielać nie może. Jeżeli naczelnik gminny w myśl §. 108 ust. gm. podlega władzy rządowej w sprawach poruczonego zakresu działania, to nie da się uzasadnić twierdzenie, iż podleganie pisarza gminnego w sprawach poruczonego zakresu działania byłoby ścieśnieniem autonomii.

Nie chodzi tutaj zresztą o podleganie tego rodzaju, żeby jak powiedział p. Okuniewski, starosta mógł pisarza „sokryztyty“; nie chodzi o to, co powiedział p. Polanowski, aby starosta mógł sam pisarza oddalić.

Jeżeli wysoka Izba przystąpi do specjalnej debaty, to w takim razie z obowiązku mojego przedstawię sformułowane życzenie rządu, a wtedy pokaże się, że chodzi, jak to już w reskrypcie ministeryalnym wskazano, o to tylko, żeby w razie tak niedbałego pełnienia obowiązków poruczonego zakresu działania przez pisarza gminnego, iż interes publiczny może być zagrożony, starosta nie był zmuszony odnosić się tylko do naczelnika gminy, lecz mógł już sam pisarza uznać nieodpowiednim funkcjonariuszem dla spraw poruczonego zakresu działania, względnie zażądać od Rady gminnej zarządzenia zle-

mu a w danym razie użyć środków w §. 108 ust. gm. wskazanych.

Chodzi więc tutaj nie o nową ingerencyę władzy rządowej, lecz o rozszerzenie tej, jaka dotąd prawie istnieje co do spraw poruczonego zakresu działania, także na nowo powstający czynnik, czynnik administracyi gminnej.

Komisya mówi w sprawozdaniu swoim, że żądanie to jest zbyt uczynne, gdyż naczelnik gminy jak dawniej tak i nadal podlegać będzie władzy politycznej w sprawach poruczonego zakresu działania.

Rząd tego zapatrywania nie podziela, przeciwnie uważa rozciągnięcie §. 108 ust. gm. na pisarzy gminnych za niezbędne. Pisarz gminny bowiem będzie nowym czynnikiem w administracyi gminy ze stanowiskiem wybitnym, z wpływem niemal rostrzygającym w urzędzie gminnym. Według zdania komisyi, w razie jeżeli pisarz gminny w poruczonym zakresie działania tak zaniedbuje obowiązki, że nie może być pozostawionym w urzędzie bez szkody publicznej, władza polityczna musiałaby zwracać się do naczelnika gminy i karać go i dopiero gdyby kary nie pomogły, żądać od Rady gminnej zarządzenia złemu stanowi rzeczy. Nie zdaje mi się żeby takie postępowanie, żeby takie karanie funkcjonariusza niewinnego dlatego, że właściwy winowajca ustawą miałby być zasłonięty przed bezpośrednim nadzorem władzy politycznej — żeby, powtarzam, takie postępowanie odpowiadało względem słuszności i prawidłowemu urzędowaniu.

Kończę oświadczeniem, że c. k. rząd odstąpić nie może od wymagania, aby do nowo powstającego organu gminnego dla spraw poruczonego zakresu działania miał analogiczne zastosowanie §. 108 ust. gm. i aby to wyraźnie zastrzeżono w projekcie ustawy. Przytem jeszcze się zastrzegam, że stawiając to żądanie, c. k. rząd dalekiem jest od wszelkiego zamiaru ścieśniania praw autonomicznej administracyi gminnej, i że nowych praw dla siebie zdobywać nie pragnie, lecz tylko uszczuplenia praw, które obecnie posiada z mocy ustaw, dopuścić nie chce i nie może.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Szanowni panowie, mam niemałą tentacyę pójść za wywodami sza-

nownego komisarza rządowego, i przejść je krytycznie tak, jak one nam wypowiedziane zostały. Boję się jednak, że szan. sprawozdawca komysi mógłby mi uczynić zarzut, że fuszeruję jego rzemiosło, podczas gdy potrzebuję zaskarbić sobie jego łaskę, gdyż zamierzam stawiać do tej ustawy poprawki.

Mam sobie jednak za obowiązek oświadczyć, że poddam się kornie wywodom p. komisarza rządowego, jeżeli będzie łaskaw dać mi jedną tylko definicyę, a mianowicie co do różnicy w zakresie czynności lub odpowiedzialności pisarza gminnego z mocy tej ustawy ukwalifikowanego, a dzisiejszego bez tej kwalifikacji. Skoro więc da tę definicyę p. komisarz rządowy względnie wykaże różnicę, ustąpię ze stanowiska przezemnie obecnie zajmowanego. Mniemam jednak, że mu to łatwo nie przyjdzie, i że p. komisarz rządowy byłby w wielkim ambarasie, gdyby chciał podjąć się rozwiązania zagadnienia, które pozwoliłem sobie mu uczynić.

A teraz, szanowni panowie, winienem tej Wysokiej Izbie, winienem rzeczy samej i winienem niemniej pierwszemu mowcy i wnioskodawcy rezolucyi przeprowadzić analizę wszystkich argumentów, które uznał za stosowne użyć, mówiąc przeciw proponowanej ustawie. Rozebrać je i ocenić przedmiotowo, bez najmniejszej stronniczości, lub uprzedzenia z jednoczesnem ocenieniem rezolucyi, którą pragnę zastąpić proponowaną ustawę, oto zadanie, które mam przed sobą.

Śluchałem nader uważnie J. E. hr. Wodzickiego, notowałem wszystkie jego argumenta, przejęty największą wolą być przekonany o mylności mych zapatrywań, niestety, utrwaliłem się tylko w jednym przekonaniu, że jak się złej sprawy broni, to nawet tak znakomity mowca, jakim jest J. E. hr. Ludwik Wodzicki, walczyć musi sam z sobą i stawiać argumenta, którym sam się sprzeciwia.

I tak szanowni panowie, zaraz na wstępie zaznaczył szanowny mowca, że jest wielkim przeciwnikiem wydawania ustaw, które wykonywane nie bywają.

Mnie się zdaje, że z tym zapatrywaniem mało kto się nie godzi i że z pośród nas nie wywoła ono opozycyi. Co do tego więc zupełna zgoda, lecz cóż dalej, szanowny mowca nam powiedział: oto ja tej ustawy nie chę, bo ona nie będzie wykonana, ale natomiast proponuję wam okólnik pełen dobrych rad.

Nie chciał jakieś ustawy z obawy, że nie będzie wykonana, to pojmuję — uważam nawet za zapatrywanie zasadnicze, lecz dowodzić, że ustawa, zawierająca przymus legalny, nie będzie wykonaną, ale wykonywaną będzie okólnik streszczający się w dobrej radzie, to zaprawdę twierdzenie zbyt na naiwność liczące.

Dalej powiada szanowny mowca: Ależ nie dostaniecie tyłu ukwalifikowanych pisarzy gminnych, bo niemasz materyału do tego, kraj go nie posiada, — twierdzenie takie może by znalazło wiarę wypowiedziane w Wiedniu, lecz tu pośród nas, co żyjemy wśród ludu wiejskiego, co znamy i obowiązki gminne, i jak mało potrzeba umieć, aby być dobrym pisarzem gminnym, co wiemy o tem, że zbytńia konkurencya kandydatów na pisarzy gminnych sprowadza częstokroć licytacyę in minus co do płacy pisarzy i skłania gminę do przyjęcia tego, który jest najtańszy, lecz choćby równocześnie najgorszym pisarzem, — o przepraszam, takiego argumentu ja na seryo wziąć nie mogę. Następnie dodaje szanowny mowca, że obawia się, że taki ukwalifikowany pisarz gminny nabędzie pewnej niezależności.

Ależ szanowni panowie, historia cywilizacji ludzkiej uczy nas, że oświata pociąga za sobą i niezależność, a mimo to wszyscy jak tu jesteśmy dążymy do tej oświaty.

Nie ulega wątpliwości, że pisarz bez uzdolnienia, a raczej tylko z uzdolnieniem do wyzyskiwania tych, którzy wyzyskiwać się dają, będzie i bojaźliwszy i potulniejszy, niż ów, który ma świadomość swego obowiązku, a więc wie, że nie w potulności, lecz w spełnianiu sumieniem obowiązków tkwi podstawa jego bytu i stałość posady jego.

Mówił wreszcie wielce szanowny mowca o szkodliwości przymusu, a poszedł w jego ślady i drugi wielce szanowny podwójny mój kolega, bo z Rady państwa i z Sejmu, p. Chamiec. Zaprawdę panowie! kiedy przysłuchiwałem się wywodom waszym o zgubności przymusu, nota bene legalnego; kiedy zaczęliście się rozwodzić nad tem, jak wolność ograniczona zabija życie, tak mimowoli musiałem sobie powiedzieć, że i ci panowie nie są wolni od doktryny liberalnej, lecz bodaj czy nie od tej doktryny, której matką nie jest ani dobrze zrozumiany postęp, ani wolność, lecz może coś, co się myśli, lecz nie mówi.

Wszak przecież w imię liberalizmu zwalczano i przymus szkolny!

A teraz szanowni panowie przychodzę do pytania, co uczynić nam wypada w obec podanego w sprawozdaniu komisji oświadczenia p. komisarza rządowego, iż jeżeli nie pójdziemy za zapatrywaniem rządu, to ustawa ta prawdopodobnie nie otrzyma najwyższej sankcji. Co do mnie, szanowni panowie, jeżeli przystępuję do uchwalenia jakiejś ustawy, to przedewszystkiem patrzę do statutu krajowego, i badam, czy daje on mi prawo do jej uchwalenia. Następnie przystępując do rozbioru ustawy, śledzę, czy postanowienia jej odpowiadają stosunkom krajowym i jego potrzebom. Na podstawie tych też danych wytwarzam sobie zapatrywanie o użyteczności lub zbyteczności pewnej ustawy. Zdanie rządu zapewne jest ważnym czynnikiem w ustawodawstwie, lecz w konstytucyjnym państwie nie może ono stać po nad prawo decyzji w granicach legalności. A nie może ono tem więcej rozstrzygać w każdym pojedynczym wypadku, o ile że w tym razie robiliśmy tylko politykę na tle najróżnorodniejszych ustaw, a z tą polityką żadnego bezpośredniego niemającego związku. Jakoż panowie, tak samo będę głosować za przyjęciem niniejszej ustawy, mimo to, że rząd jej nie chce, jakbym nigdy nie potrafił oddać głosu przeciw jakiejś ustawie jedynie dla tego, że rząd mieć ją pragnie. Zdaniem mojem bowiem, nic bardziej nie jest szkodliwym i zgubnym, jak przenoszenie, lub tylko łączenie polityki z akcją ustawodawczą, poza tą polityką stojącą. A wiem o tem z doświadczenia osobistego, nabytego w Radzie państwa, gdzie dzięki przenoszeniu tej polityki na grunt zupełnie obcy, bo nie rzadko ustaw czysto ekonomicznych, oceniane bywają odnośne ustawy nie wedle ich istotnej treści i wartości, lecz każdoczesnej gry politycznej. Temi kilku słowy określam stanowisko moje co do ustawy w mowie będącej, o ile dotyczy ona oświadczenia p. komisarza rządowego. A teraz pozwólcie panowie, abym przeszedł do właściwego przedmiotu. 38 rad powiatowych upomina się o to, by dzisiejsze stosunki co do pisarzy gminnych zmienić, a przedewszystkiem zreformować je w tym kierunku, ażeby pisarz gminny posiadał kwalifikacyą. Za tem zdaniem gdzie Wydział krajowy, Sejm i t. d. Otóż proszę panów, jeżeli głosowałem za tą ustawą w roku zeszłym, i głosować będę dziś, to z pewnością

nie z konsekwencji dla konsekwencji, lecz że według mego przekonania ustawa taka tak samo była potrzebną tamtego roku, jak nie przestała być potrzebną i dziś. A dlaczego, wyjaśnię w krótkości. Znam stosunki wiejskie, lecz nie na podstawie tej znajomości, którą daje urzędowy stolic lub choćby nawet artykuły dziennikarskie, ale z tego życia codziennego, które daje bezpośrednio zetknięcie z ludem naszym. I jako prezes Rady powiatowej i to nie od dzisiaj, ileż razy słyszę z ust naczelników gminy: „A pane marszałku, ja pokidaju, ja ne budu wijtom, pysar wynowat a mene karajut“. Ile razy mi to powtarzano! A kiedy odpowiadałem: „A czemuż wy toho pysara ne widprawyte a innoho ne woźmete“ — mówią: „Ba proszu wielmożnoho pana, koły rada toho nechocze, chotiaj znaje, że to neuk“.

Otóż proszę panów dla mnie w tej ustawie głównym i decydującym jest to, ażebyśmy ludzi dobrej woli, a niestety dotąd niezupełnie jeszcze oświeconych, t. j. większej części naczelników gmin nie zrażali do wykonywania obowiązków, które wykonują dziś, przy odpowiedzialności za człowieka, który nie posiada kwalifikacyi. Byśmy się raz uwolnili od nakładania kar, z przeświadczeniem, że karany, chociaż musi być ukaranym, jest mimo to niewinnym.

Następnie, proszę panów, drugi mam wzgląd ten, który już na wstępie zaznaczyłem. W wielu bardzo gminach, a zwłaszcza we wschodniej części kraju, kiedy potrzeba pisarza gminnego, zgłasza się w gminie kilkunastu kandydatów; w ślad zatem przychodzi do licytacji płacy in minus, kosztem ładu w rachunkach gminnych i kancelaryi, a ze szkodą nietylko już gospodarstwa odnośnej gminy, lecz oraz administracyi całej. Nareszcie jeśli mi z jednej strony chodzi o to, aby gminy nasze wiejskie miały istotną pomoc kancelaryjną w swym pisarzu, to z drugiej strony niemniej nie może mi być obojętną i moralna strona tegoż sługi, a w regule poufnego doradcy. W tym kierunku ma też działać projektowana ustawa, bo obok postanowień o kwalifikacyi, znajduje się paragraf następującej treści (czyta):

Komisya przypuści do egzaminu tylko tego kandydata, który złoży świadectwo nienaganne-go życia, wydane przez zwierzchność gminną jego zamieszkania, a potwierdzone przez jego

władzę duchowną i c. k. polityczną władzę powiatową.

Ale zauważył wnioskodawca rezolucyi, czy okólnika, że on obawiałby się do swoich wyborców przybyć z podarunkiem takim, jakim byłaby ustawa projektowana. Ja, panowie, wprowadzie w Sejmie nie posłuje z gmin, ale do Rady państwa jestem posłem włościańskim. Co do mnie więc, nie będę się obawiał stanąć przed wyborcami z tą ustawą, bo najpierw nie kokietuję z wyborcami, lecz szczerze i otwarcie wypowiadam im moje przekonanie, bez względu na odpowiedź, która daną mi być może, a powtóre doświadczenie nauczyło mię, że lud nasz ma aż za nadto zdrowy zmysł i pojęcia, iżby mógł mnie pociągnąć do odpowiedzialności za przyczynienie się do uchwalenia ustawy, która przedewszystkiem i w pierwszym rządzie jego własny interes ma na celu. A ponieważ nadto widzę, że przez tę ustawę niczem prawa przyznane samorządowi gminnemu nie są naruszone — ponieważ dalej widzę, że poprawa stosunków administracyjnych przez tę ustawę jeśli niezupełna, to znaczna, może być osiągnięta, dlatego też głosować będę za tą ustawą, względnie za przejściem do dyskusyi specjalnej.

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos do sprostowania faktycznego.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Przeciw wnioskowi komisji do głosu jest zapisany p. Lasocki, za wnioskami komisji zaś pp. Teliszewski, Wład. Koziębrodzki, Polanowski, Kramarczyk i Męciński, a do sprostowania faktycznego p. ks. Sawa. Ponieważ dyskusya jest zamknięta, przeto według regulaminu wypadaloby, ażeby ci panowie, którzy zapisali się do głosu za wnioskami komisji, raczyli wybrać mowę generalnego, ze strony przeciwnej zaś zapisanym jest tylko jeden mowca.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Ja nie zapisywałem się do głosu za wnioskami komisji, tylko za rezolucją p. Wodzickiego.

J. E. hr. Marszałek. W takim razie obie strony mają wybrać mowców generalnych, a mianowicie z jednej strony pp. Męciński i Lasocki przeciw wnioskowi komisji, a z drugiej strony pp. Teliszewski, Koziębrodzki, Polanowski i Kramarczyk. Prosiłbym zatem tych panów, ażeby wybrali mowców generalnych, a tymczasem udzielał głosu p. ks. Sawie do sprostowania faktu.

P. ks. Sawa. Jeden z szanownych mowców powiedział tu, że Wydziały powiatowe są agenturami starostw. Tego nie mogę bez odpowiedzi pozostawić i z prawdziwym oburzeniem muszę się przeciw temu zastrzedz.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Ze względu na spóźnioną porę wnoszę, ażeby zamknąć dzisiejsze posiedzenie.

J. E. hr. Marszałek. Gdyby Wysoka Izba przychyliła się do wniosku p. Dzieduszyckiego, tobym prosił, ażeby generalni mowcy zostali zaraz wybrani tak z jednej jak i z drugiej strony, poczem zamknę posiedzenie z tem, że jako punkt pierwszy następnego posiedzenia przyjdzie ta sprawa na porządek dzienny.

P. hr. Męciński. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Pozwolę sobie zaspokoić p. hr. Dzieduszyckiego, że będąc wybrany mową generalnym tylko z pomiędzy dwóch mowców, nie dużo zabiorę czasu Wysokiej Izbie i dłużej jak 5 lub 6 minut mówić nie będę.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński oświadczył, że jest wybrany mową generalnym ze strony mowców, którzy się zapisali do głosu przeciw wnioskowi komisji. Proszę tych panów, którzy się zapisali za wnioskiem komisji, ażeby mi podali do wiadomości, kto jest wybrany mową generalnym z ich strony.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. W nadziei, że posiedzenie będzie zamknięte, nie wybieraliśmy mowę generalnego, i dopiero po zamknięciu posiedzenia mieliśmy się nad tem naradzić.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że za kilka minut skończylibyśmy rozprawę ogólną, gdyż wszystko, co było do powiedzenia za i przeciw wnioskowi komisji, już było wypowiedzianem.

J. E. hr. Marszałek. Podaję pod głosowanie wnioski p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego zmierzający do zamknięcia posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciw wnioskowi, zechce powstać. (Mniejszość.) Jest stanowcza większość za zamknięciem posiedzenia.

Zamykam tedy posiedzenie i proszę panów, którzy zapisali się za wnioskiem komisji do głosu, aby raczyli wybrać generalnego mowę.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

15. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 9. listopada 1889 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gminie miasta Biecz na pobór o lat od piwa i napojów spirytusowych. Sprawozdawca poseł Smolka.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła Rożankowskiego w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom gminy Ścianka. Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku posła Herasymowicza w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom gminy Demnia. Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

4. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich. Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

5. Sprawdzenie wyboru posła Romualda Palcha z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

6. Sprawozdanie komisji szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu III. Sprawozdawca poseł Asnyk.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzeciego c. k. sądu powiatowego w terytorium c. k. starostwa ropczyckiego. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Ropczycach, sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i c. k. starostwa w Wieliczce. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gmin i obszarów dworskich Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna, Stara wieś dolna, Pisarzowice i Helcnarowice o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Wilamowicach. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego na ponowienie uchwał sejmowych z dnia 29. maja 1875 i 25. września 1882 w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów, Żorniska z okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie i c. k. starostwa w Gródku do okręgu c. k. miejdel. sądu powiatowego i c. k. starostwa we Lwowie. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gmin Krystynopol i innych o utworzenie w granicach c. k. starostwa sokalskiego nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

13. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego z dnia 3. maja 1889. do L. W. kr. 18.107/89 w sprawie utworzenia w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwar-

tego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Pomerzanach. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

14. Sprawozdanie komisji drogowej:

- a) z petycji Rady powiatowej kolbuszowskiej względem subwencji na budowę drogi kolbuszowsko-sokałskiej na rok 1890;
- b) z petycji zwierzchności gminnej miasta Sokołowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. w. a. pochodzącej z deklaracji do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nisko. Sprawozdawca poseł Władysław Koziębrodzki.

15. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Julii Kraczyłowej, wdowy po ekspedytorze Wydziału krajowego o wypłacenie jej kwoty 142 zł. spłaconej na poczet zaliczki udzielonej ś. p. mężowi. Sprawozdawca poseł Barański.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 40 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 9. Listopada 1889.

Treść : Interpelacye pp. Wład. Koziębrodzkiego, Stan. Stadnickiego i Miecz. Reya w sprawie odjęcia aprobaty szkolnej wydawnictwom historycznym Chociszewskiego. — Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Jaworskiego w sprawie pomnożenia sędziów i p. Herasimowicza w sprawie ruskich szkół okręgu żydaczowskiego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w kwestyi zezwolenia gminie Biecz na pobór opłat od napojów spirytusowych. — Wniosek naglący p. Jaworskiego o dożywotną dotacyę dla J. E. p. Smolki. Głosy pp. Hausnera, Golejewskiego i Bilińskiego, ponownie Hausnera i Romańczuka. Uchwalenie wniosku. — Uchwalenie zapomóg dla pogorzalców Ścianki i Demni. — Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy o pisarzach gminnych. Głosy : J. E. Namiestnika, pp. Lasockiego, Teliszewskiego, Męcińskiego, Koziębrodzkiego Wład., a po zamknięciu dyskusyi mowców generalnych pp. Madeyskiego i Romanowicza, tudzież sprawozdawcy p. Fruchtmana. Rozprawa formalna nad kwestyą głosowania. Głosy pp. Rayskiego, Wodzickiego Ludw., Abrahamowicza, Romanowicza, ponownie Wodzickiego, Golejewskiego i Teliszewskiego. Głosowanie imienne nad rezolucyą p. Wodzickiego. Uchylenie jej. — Porządek dzienny 16. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25.
przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski,
Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Dr. Kazimierz hr.
Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński,
c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni
hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr.
Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 131.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie,
posiedzenie otwarte.

Protokół z 14. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Została wniesiona do łaski marszałkowskiej interpelacya.

Upraszam p. sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. Antoni hr. W o d z i c k i (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Zważywszy, iż reskryptem Rady szk. kraj. z 20. lutego 1889 do l. 3187 orzeczono, iż książki pod tytułem „Mała historia Polski z obrazkami“ i „Dzieje narodu polskiego“ przez Józefa Chociszewskiego nie nadają się nie tylko jako podręczniki, albo dzieła pomocnicze przy wykładzie szkolnym, ale zarówno nie mogą być wcielane do bibliotek szkolnych, ani rozdawane na premie, a drugim reskryptem z tego samego dnia zakaz ten rozciągnięto i na książkę „Mała geografia i historia Polski“ przez Stanisława Myszkowskiego, a w zamian tych dziełek poleceno do użytku „Geografię Galicji“ przez Tatomira;

Zważywszy, iż wskutek usunięcia tych dziełek, przed zastąpieniem ich innemi, nie ma w bibliotekach szkół ludowych książek dotyczących historii polskiej;

Zważywszy wreszcie, że wprawdzie za podstawę wykładów w szkole ludowej, nie może nic innego służyć, jak tylko czytanka, jednakowoż dla nauczyciela samego są koniecznie potrzebne książki, z którychby wiedzę swą niemniej i w dziedzinie historii polskiej mógł rozszerzyć:

Podpisani zapytują:

1. Z jakiego powodu dziełka wyżej wymienione zostały zakazane przed zastąpieniem ich innemi?

2. Czy i jakie Rada szkolna krajowa poczyniła lub poczynić zamierza kroki celem wypełnienia ztąd powstałego braku w bibliotekach szkół ludowych.

Lwów 7. listopada 1889.

Władysław Koziębrodzki,

Stanisław Stadnicki,

Mieczysław Rey.

Czartoryski, B. Horodyski, Męciński, Polanowski, S. Koziębrodzki, Szeptycki, Jaworski, F. Kra marczyk, Stręk, Potoczek, Zagórski, Klemensie-

wicz, T. Rozwadowski, Schnell, E. Raczyński, Vivien, Brykczyński, Zamoyski, Marchwicki, Lasocki, Kapri, W. Rogoyski, Gnoiński, Niezabitowski, E. Micewski, S. Larysz Niedzielski, Tadeusz Langie, Dr. Adam Asnyk, Albin Rayski, ks. Sawa, Romanowicz, Abrahamowicz, Weigel, Michalski, Palch, Goldman, Dr. Miodowicz, Szczepanowski, Rutowski, F. Jędrzejowicz, Czaykowski, Tyszkowski, Wojciech Dzieduszycki, Dembowski, Mazaraki.

J. E. hr. Marszałek. Interpelację tę przesłę panu komisarzowi rządowemu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 9. listopada 1889.

863. L. s. 1165. Wydział powiatowy w Horodence, przez p. Lenartowicza, o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — odesłano do komisji gminnej.

864. L. s. 1166. Wydział powiatowy w Samborze, przez p. Barańskiego z prośbą Henryka Trauczyńskiego dzierżawcy dóbr Bukowy, o zapomogę lub bezprocentową pożyczkę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

865. L. s. 1167. Gmina Podgórzany, przez p. Olpińskiego, o przydzielenie mieszkańcom przysiółka Zieleńcze z podatkami domowo-klasowymi do Podgórzan — do komisji administracyjnej.

866. L. s. 1168. Gmina Dolina, przez p. Mazarakiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Chany Fleckman należnych gminie Budapeszt — do komisji budżetowej.

867. L. s. 1169. Gmina miasta Krosna, przez p. Trzecieckiego, o subwencyę na budowę krajowej szkoły tkackiej — do komisji budżetowej.

868. L. s. 1170. Gmina Janów ad Trembowla, przez p. Olpińskiego, o zapomogę dla tamtejszych rolników z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

869. L. s. 1171. Gmina Pstrągowa, przez p. Stręka, o zmniejszenie podatków, wyjednanie s.li bydłowej i przeprowadzenie budowy dróg — do Wydziału krajowego.

870. L. s. 1172. Gmina Krogulec, przez p. Kornela Horodyskiego, o oddanie jej w przedsiębiorstwo dostawę kamienia na drogę krajową Husiatyn-Kopyczyńce — do Wydziału krajowego.
871. L. s. 1173. Gmina Markowa, przez p. Żardeckiego, o wynagrodzenie szkód poniesionych w skutek egzekucyi prestacyj drogowych w r. 1887 — do komisji drogowej.
872. L. s. 1174. Gmina Rybno, przez p. Lenartowicza, o przyznanie prawa poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie — do Wydziału krajowego.
873. L. s. 1175. Gmina Hów, przez p. Herasymowicza, o zapomogę i ochronę przed dziką zwierzyną — do Wydziału krajowego.
874. L. s. 1176. Gmina Laskówka, przez p. Bobczyńskiego, o odpisanie podatku nałożonego na pokrycie zaległości podatkowej po Wojciechu Kufindzie — do komisji petycyjnej.
875. L. s. 1177. Gmina Świątniki, przez p. Niedzielskiego, o koncesyą na tygodniowe targi na bydło — do komisji przemysłowej.
876. L. s. 1178. Gmina Komańcza, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
877. L. s. 1179. Gmina Strzeliska nowe, przez p. Kułaczkowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
878. L. s. 1180. Szkoła przemysłowa uzupełniająca w Drohobyczu, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyą — do komisji budżetowej.
879. L. s. 1181. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie, przez p. Olpińskiego, w sprawie organizacyi lekarzy gminnych — do komisji sanitarnej.
880. L. s. 1182. Straż ogniowa ochotnicza w Bukowsku, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na wykończenie straźnicy — do komisji budżetowej.
881. L. s. 1183. Stowarzyszenie ku wspieraniu uczniów akademii rolniczej we Wiedniu, przez p. Rutowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
882. L. s. 1184. Jan Gromadka dyrektor szkoły w Kałuszu, przez p. Romanowicza, o podwyższenie dodatku pięcio-letniego i pozostawienie mu go na dożywocie — do komisji szkolnej.
883. L. s. 1185. Michał Michajłyszyn rolnik w Howie, przez p. Herasymowicza o zapomogę — do Wydziału krajowego.
884. L. s. 1186. Róża Łysakowska wdowa, przez p. Romanowicza, o dodatek dla dzieci — do komisji budżetowej.
885. L. s. 1187. Aleksandra Kahanowa wdowa po profesorze szkoły rolniczej w Dublanach, przez p. Abrahamowicza, o całkowite lub częściowe umorzenie długów jej męża przez nią zapłaconych — do komisji budżetowej.
886. L. s. 1188. Jakób Mühlbauer dzierzawca myta krajowego, przez p. Władysława Koziebrodzkiego, o wynagrodzenie za straty — do komisji petycyjnej.
887. L. s. 1189. Franciszka Kroczyńska wdowa po inżynierze kolejowym, przez p. Michalskiego, o wsparcie dla córek — do komisji budżetowej.
888. L. s. 1194. Gmina Burakówka, przez p. Chamca, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego; udzielam głosu na żądanie panu komisarzowi rządowemu dla odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa Bronisław Dr. Łoziński. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 6. listopada b. r. p. Jaworski i towarzysze wnieśli interpelacyę do komisarza rządowego, w której z powołaniem się na „wręcz nieprawdopodobne i w wysokim stopniu ludność niepokojące wieści“ w sprawie obsadzenia nowo kreowanych posad sędziowskich w Galicyi, zapytują J. E. c. k. Namiestnika, kiedy c. k. rząd do obsadzenia tych posad przystąpić zamierza.

W odpowiedzi na tę interpelacyę mam zaszczyt oświadczyć co następuje: Według reskryptu Ministra sprawiedliwości z dnia 21. października roku bieżącego l. 18.939, wystosowanego do Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego, obsadzenie posad sędziowskich i prokuratorskich nowo systemizowanych najwyższem postanowieniem z dnia 27. kwietnia b. r., a mianowicie tej części posad, której aktywowanie w roku 1890 ma nastąpić, dokonane zostanie w marcu przyszłego roku. Przy wydaniu powyższego reskry-

ptu zastosował się p. Minister sprawiedliwości do treści powołanego Najwyższego postanowienia.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia dwajciat czetwertoho żowtnia seho roku poseł Herasymowycz i towarzyszi wnesły interpelaciju do prawytelstwennoho komisarja, w ktoroj pidnesły bud'toby nezakonno uskutecznene zawedenje jazyka polskoho jako wykładowoho w szkoli ludowej w Czernyci powita żydacziwskoho i postawły ślidujuczyci woprosy:

1. Na jakoj prawnoj podstawi wydajet inspektor okružnyj swoim pidwładnym uczytelam rozporządzenia krywdiaczi prawa ruskoho nasehlenia?

2. Czy tii złoupotreblenja W. Prawytelstwu sut izwistnyi i jaki miry predpreniato w ciły ustoronenja pokrywdzenia ruskich żytelej kraju czerez samowolnoje i neoprawdannoje postupowanie okružnych inspektorow, specialno czerez inspektora Nowakowskoho?

Na tuju interpelaciju maju czest widpowisty jak śliduje:

Ani pry organizaciji szkoły ludowej w seli Czernycia ne riszyła cisarsko-korołewska Rada szkolna krajewa, szczo ruskij jazyk maje buty w toj szkoli jazykom wykładowym, ani toż do sej chwyły Rada hromadzka w Czernyci ne pozwała po mysły artykułu wtoroho ustawy z dnia dwaciatoho druoho czerwnia — wistnyk zakonow krajowych czysło trynaciate — uchwały szczo do wykładowoho jazyka w tij szkoli.

Mymo to szkoła ludowa w Czernyci zaczyślaje sia do szkół ludowych z jazykom wykładowym ruskim.

Cisarsko-korołewska okružna Rada szkolna żydaczewska rozpysujuczy w misiacy wereśniu seho roku konkursa na kilkanaciat' oporożnnych posad uczyteliw szkół ludowych, czerez oszybku oznaczyła szkołu w Czernyci jako szkołu z jazykom wykładowym polskim.

Perwedene dochodzenie neosporymo dokazuje, szczo w tim słucaju ne może buty mowy o nijakij tendencyi, ino że tut zajszła prosta obmyłka, imenno koły zważył sia, szczo w statystycznych wykazach za rik tysiac wisimsot wisimdesiatoho wiśmoho na dewiatyj czerez żydaczewsku okružnu Radu szkolnu krajewoj Radi szkolnoj predłożonych, szkoła w seli Czernycia zaczyślana jest do szkół z jazykom wykładowym ruskim. Aby odnako na buduczniśt' kwe-

styju jazyka wykładowoho w szkoli ludowej w Czernyci w dorozu zakonom prypysanoj riszycy, poruczeno żydaczewskoj okružnoj Radi szkolnoj, szczo aby zawizwała reprezentaciju hromady Czernycia do powziatia witpowidnoj uchwały i predložyla tuju cisarsko-korołewskoj krajewoj Radi szkolnoj do zatwierdzenia.

Twerdz'enje prywedene w interpelaciji bud'toby teperisznij tymczasowyj uczytel w szkoli ludowej w Czernyci, Kubrakiewicz maw po ustnomu poruczeniu inspektora szkolnoho Nowakowskoho zawesty w szkoli jazyk polskij jako wykładowyj, ne zhadżaje sia z faktycznym stanom, bo otże w czasi wizytacyi dokonanoj dnia tryciatoho żowtnia seho roku sprawdzeno, szczo w szkoli ludowej w Czernyci prowadyt sia nauka w jazyci ruskom. Pry tym faktycznym stani widpadaje samo soboju zakid uczynenyj inspektorowy Nowakowskiemu samowolnoho postupowania, a że toj inspektor szkolnyj spowniajuczyj swoje obowiazki duże rewno i duże sowistno, dijestno dbaje o prawylnyj rozwij szkół ludowych z wykładowym jazykom ruskim, najlipszym dokazom toje, szczo własne na wnesok toho inspektora okružna Rada szkolna żydaczewska w biżuczym roci usunula z posad tymczasowych około dwaciat diako-uczycielow, kotri ne były zdatni do pownienia obowiazkiw uczytelskich. Pry tym przedstawlenim stani sprawy nema żadnoho powodu do predpryniatija jakichnebud' krokiw protyw inspektorowy szkolnomu Nowakowskiemu. A koły interpelacija ne prywodyt żadnych faktiw dokazujuczych twerdzenje, bud'toby szkolni inspektory okružni postupowały samowilno i bezprawno, proto włast' ne maje żadnoj pidstawy do jakich nebud' zarządzeń.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku dziennego jest (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gminie miasta Bieczna na pobór opłat od piwa i napojów spirytusowych.

Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gminie miasta Bieczna na pobór opłat od piwa i napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Na mocy ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 (dz. u. kr. nr. 30) przechodzi prawo propinacyi w gminie król. miasta Biecz z dniem 1. stycznia 1890 r. na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny.

Wskutek tego gmina m. Biecz poniesie ubytek znaczny w dochodach, a gdy nadto uważy się, że w przyszłości począwszy od r. 1890 czekają gminę nadzwyczajne wydatki, a w szczególności: 1. na restauracyę starożytną wieży ratuszowej kosztem najmniej 1.200 zł.; 2. na restauracyę wodociągów miejskich kosztem około 450 zł.; 3. na wybrukowanie rynku i oświetlenie miasta kosztem 1.600 zł.; 4. wreszcie na wybudowanie rzeźni, okaże się niezbędną potrzeba przyjscia miastu Biecz z pomocą przez otworzenie mu nowych źródeł dochodu.

W tym celu powzięła Rada gminna miasta Biecz na posiedzeniu z dnia 30. grudnia 1888 w komplecie §. 42. ust. gminnej przepisany następujące uchwały:

Poleca się zwierzchności gminnej, aby na pokrycie potrzeb gminnych wyjednała u wysokich władz podniesienie dodatku konsumcyjnego:

1. od wprowadzonych do gminy każdego 100 litrów piwa na 1 zł. 50 ct.;
2. od każdego 4 litrów napojów spirytusowych na 66 ct.

Uchwała ta była stosownie do przepisów §. 86. ust. gminnej do powszechnej wiadomości przez publiczne obwieszczenie podaną i nikt przeciw niej żadnego nie wniósł zarzutu.

Majątek gminy Biecz przedstawia wedle inwentarza za rok 1888 do LW. 43.327/89 wartość . . . 95.572 zł. 34 ct.

a) w obligacyach . . .	9.469 zł. 26 ct.
b) realności	10.980 " — "
c) prawa i przywileje . . .	74.760 " — "
d) inwentarz ruchomy . . .	1.561 " 73 "
e) należitości czynne . . .	1.368 " 48 "
razem	98.139 zł. 47 ct.
stan bierny	2.567 " 13 "
czysty stan czynny j. w. . .	95.572 zł. 34 ct.

Majątek szpitalny przedstawia wartość z końcem roku 1888 . . . 78.631 zł. 95 ct.

Wedle preliminarza na rok 1889 wynoszą dochody teje gminy	5.019 zł.
Wydatki	4.961 "
Nadwyżka dochodów	58 zł.

Gdy Reprezentacya powiatowa, a raczej wstępujący w jej prawa zarząd powiatowy w Golicach pismem z dnia 25. października 1889 r. l. 1794 oświadcza, iż zgadza się z treścią powziętej przez Radę gminną uchwały, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwalająca gminie król. miasta Biecz na pobór opłat od piwa i od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie król. miasta Biecz zezwala się w latach 1890, 1891 i 1892 pobierać od niżej poszczególnionych napojów propinacyjnych w tej gminie wyrabianych, albo też z poza obrębu tej gminy do niej na własny użytek sprowadzanych i w jej obrębie zużywanych następujące opłaty:

1. od każdego 100 litrów piwa 1 zł. 50 ct. (jeden zł. pięćdziesiąt cent.);
2. od każdego 4 litrów napojów spirytusowych 66 ct. (sześćdziesiąt sześć cent.).

Art. II.

Opłaty te nie mogą obciążać ani produkcji, ani też obrotu handlowego napojów spirytusowych i piwa.

Art. III.

Bliższe postanowienia co do poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do artykułu I. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do art. II., III., IV.? (Nikt). Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., III. i IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuły II., III. i IV. są przyjęte.

Co do wstępu i tytułu, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp i tytuł, zechce rękę podnieść (Większość) Wstęp i tytuł są przyjęte.

P. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. Dr. Smolka. Ponieważ ta ustawa w drugim czytaniu bez zmiany przyjętą została, przeto wnoszę, aby Wysoki Sejm zaczął przystąpić do trzeciego czytania z pominięciem czytania.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania z pominięciem czytania. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu z pominięciem czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego „udzielię głosu p. Jaworskiemu, który go zażądał celem postawienia wniosku naglącego.

Głos ma p. Jaworski.

P. Jaworski. Wniosek gotowy złożyłem do łaski marszałkowskiej, proszę tedy Jego Ekscelencyi o zarządzenie jego odczytania.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta).

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Jego Ekscelencyi posłowi Dr. Franciszkowi Smolce, wyznacza Sejm z funduszu krajowego dożywnością dotację w kwocie (4000) cztery tyciące zł. rocznie.

Apolinary Jaworski
wnioskodawca.

Niezabitowski, W. Rogoyski, Lasocki, Chamiec, A. Jędrzejowicz, Goldman, B. Horodyski, Zagórski, Marchwicki, Wojciech hr. Dzieduszycki, Adam Asnyk, Władysław Wolański, Tadeusz Rutowski, Sanguszko, Weigel, Ziemiałkowski, Czartoryski, M. Rey, Stanisław Stadnicki, Leon Chrzanowski, ks. Sawa, Bobrzyński, Brykczyński, Antoni Wodzicki, E. Klemensiewicz, Roma-

nowicz, Hausner, Dworski, Biliński, Hoszard, Madeyski, Emil Torosiewicz, Dr. Midowicz, T. Merunowicz, Zbyszewski, Dr. Olpiński, J. Puzyna, Szeptycki, Zoll, St. Tarnowski starszy, Korczyński, Szczęsny Koziobrodzki, Mazaraki, Fr. Jędrzejowicz, Szeliski, Ed. Micewski, Kornel Horodyski, Palch, Tom. Rozwadowski, Mikołaj Torosiewicz, Albin Rayski, Mikołaj Wolański, Roman Potocki, Siemiginowski, Żardecki.

P. Jaworski. Proszę o głos do formalnego traktowania tego wniosku.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Motywować wnioskowi nie będę, gdyż idzie o formalne traktowanie; motywować wnioskowi nie potrzebuję, bo motywa są zawarte w przebiegu wczorajszego posiedzenia sejmowego. Ja tylko proszę o traktowanie tego wniosku, jako nagły w rozciągłości najdalej idącej, jak to dopuszcza §. 46 regulaminu sejmowego.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Ponieważ w tej sprawie jednomyślność sejmowa została niewątpliwie stwierdzoną, wnoszę zatem, ażeby nagłość była pojętą w najdalej idącym znaczeniu, na jakie regulamin pozwala. Wnoszę tedy, J. E. hr. Marszałek raczy zawiesić posiedzenie Sejmu na kwadrans, ażeby komisya budżetowa mogła się zejść i przedstawić Wysokiej Izbie jeszcze dzisiaj wniosek ustny.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner proponuje, co do formalnego traktowania, ażeby wniosek p. Jaworskiego odesłać do komisji budżetowej i by komisya po zawieszeniu na chwilę posiedzenia, przyszła z wnioskiem ustnym. Przewszystkiem podam nagłość wnioskowi pod głosowanie. Kto przyjmuje nagłość wnioskowi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest za nagły uznany.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wniosek p. Hausnera nie zgadza się z wnioskiem p. Jaworskiego, bo p. Jaworski proponuje, ażeby Izba natychmiast uchwaliła jego wniosek, p. Hausner zaś proponuje, ażeby ten wniosek odesłać do komisji budżetowej i zawiesić na chwilę posiedzenie, ażeby komisya budżetowa przyszła je-

szcze dziś ze sprawozdaniem ustnem, a ja nie widzę potrzeby tego, kiedy możemy zaraz uchwalić ten wniosek.

P. Dr. Biliński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biliński ma głos.

P. Dr. Biliński. Jestem tego zdania, że Sejm powinien się przychylić do wniosku p. Hausnera. Sprawa ta bowiem ze stanowiska zasadniczego mogłaby być w ten moment załatwioną, ale jest jeszcze i ze stanowiska budżetowego przeszkoda, gdyż są szczegóły, których nie ma we wniosku, a mianowicie, od którego czasu dotacya ma być płynną. Z tego powodu raczy Wysoka Izba przyjąć wniosek p. Hausnera.

J. E. hr. Marszałek. Wysoka Izba uchwaliła nagłość wniosku, dlatego nie mogę jak tylko podać pod głosowanie wniosek p. Hausnera t. j. by Wysoka Izba zechciała ten wniosek odesłać do komisji budżetowej z poleceniem, ażeby po chwilowej przerwie na dzisiejszem posiedzeniu zdała sprawę ustnie z tego wniosku.

Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Zawieszam na chwilę posiedzenie i proszę komisji budżetowej, by wniosek p. Jaworskiego zechciała załatwić.

(Po przerwie.)

J. E. hr. Marszałek. Przerwane posiedzenie otwieram na nowo. Celem zdania sprawy imieniem komisji budżetowej, głos ma jako sprawozdawca p. Hausner.

Sprawozdawca p. Hausner. Komisja budżetowa wnosi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

J. E. posłowi Drowi Franciszkowi Smolce przeznacza Sejm z funduszu krajowego, dożywnością dotacyę w kwocie 4.000 zł. płatną w ratach miesięcznych z góry, począwszy od dnia, w którym p. Dr. Smolka przestanie pełnić funkcje Członka Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Dr. Romańczuk. Ja zajmuję w imeny moich politycznych towarzyszyw, szczo na toje wnesenje komisji budżetowej hodymy sia i zany m hołosowaty budemo (Brawa).

Pry tim odnakoż muszu wykazaty, szczo w zasadi udilanie podobnych dotacyj czlenom Wydiłu krajewoho ne uważajemo za opravdane, bo do toho ne ma ani pidstawy prawnoji, ani nema nawit' pistawy w doteperisznym zwyczaju Sojmu. My budemo hołosowaty za wneseniem komisji tilko zi wzhladu imenno na tiji zasłuhy i na toje wyjemkowe stanowyszczce Dra Smolky, o kotrych wczera mawjem czest' skazaty. Odnakoż zarazom zajmawljemo, szczo se robymo wykluczno tilko sej oden raz i tilko dla osoby Dra Smolki, i zasterihajem sia, szczo by seho ne uważano za precedens postupowania na buduczniść'. (Brawa.)

J. E. hr. Marszałek. Skoro nikt więcej głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Upraszam panów o zajęcie miejsc.

Kto jest za przyjęciem wniosku postawionego przez sprawozdawcę komisji budżetowej, raczy powstać. (Wszyscy powstają.)

Wniosek jest jednomyślnie uchwalony.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku p. Rożankowskiego w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom gminy Ścianka.

Sprawozdawca p. hr. Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Komisja budżetowa wnosi.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Dla pogorzelnców gminy Ścianka, która dotkniętą została dwukrotnie pożarem przeznacza się jednorazową zapomogę w kwocie 150 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku p. Herasymowicza w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom gminy Demnia.

Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. W załatwieniu naglącego wniosku p. Herasymowicza tndzież petycyi pogorzelnców gminy Demnia, komisja budżetowa wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelncom gminy Demnia udziela się jednorazowej zapomogi w kwocie 100 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich.

Głos ma na żądanie J. E. p. Namiestnik.

J. E. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Przysłuchiwałem się wczorajszej dyskusji jako poseł i muszę wyznać, że nie mogę uwolnić się od wrażenia, że nastąpiło jakieś nieokreślone zapoznanie pojęć o rzeczy, o którą się właściwie rozchodziło. Miałem wrażenie, że jestem obecny na posiedzeniu Izby, na którym wre gorąca walka między obrońcami autonomii i rządem, który tę autonomię atakuje.

Oto jest powód, dla którego pomimo, że p. komisarz rządowy stanowisko rządu zupełnie wiernie wczoraj zaznaczył, prosiłem o głos, aby raz jeszcze w tej sprawie stanowisko rządu może nieco wyświecić, a może i przedstawić Wysokiej Izbie tę sprawę tak, jak ona właściwie przed Wysoką Izba stoi.

Podczas ostatniej sesji sejmowej uchwaliła Wysoka Izba na wniosek Wydziału krajowego ustawę o pisarzach gminnych; ustawie tej odmówił rząd przedłożenia do najwyższej sankcyi, a jeżeli mówię, rząd, to mieści się w tem pojęciu J. E. minister Zaleski i Namiestnik. Do oświadczenia tego czuję się zmuszony uwagą, którą wczoraj zrobił jeden z szanownych posłów, apelując w pierwszym rzędzie do mnie, w drugim do ministra Galicyi, wzywając nas, abyśmy bronili zagrożonej autonomii, ale nie wiem przed kim, bo nikt, a rząd jak najmniej myślał ją atakować. Zdaje mi się, że rząd nie zasłużył na tego rodzaju podejrzenia, gdyż dotąd żadnych faktów niema, któreby przemawiały za tem, że rząd na tę drogę wstąpić zamierza.

Przeciwnie są liczne dowody, że rząd zamierza iść w przeciwnym kierunku. Ale nawet, gdyby tych dowodów nie było, sądzę, że może nie jest zupełnie właściwym przewencyjnie niejako rzucać na rząd podejrzenia. Ze stanowiska rządu muszę jak najsolenniejszym oświadczyć, że rząd nie miał ani zamiaru targać się na autonomię, ani pro-

sić Wysokiej Izby o przeprowadzenie jakiegokolwiek ustawy, któraby uszczuplała autonomię dotąd przez kraj posiadaną.

Po odmowie najwyższej sankcyi przedłożył tego roku Wydział krajowy Wysokiej Izbie ponownie ustawę i w tej ustawie nie zostały niestety uwzględnione wszystkie uwagi przez rząd zrobione; wskutek tego musiał komisarz rządowy ponownie oświadczyć, że ustawa w tem brzmieniu stanowczo sankcyi otrzymać nie może.

Nie chcę wchodzić szczegółowo w powody, dla których rząd do sankcyi w tem brzmieniu ustawy przedstawić nie może, gdyż sądzę, że powody te są wszystkim szanownym panom bez wyjątku dokładnie znane, ale zdaje mi się, że nie będzie od rzeczy zanalizować trochę sytuację, która się przemówieniami wczorajszymi stworzyła i przypatrzeć się bliżej, czy odpowiadają one rzeczywistemu stanowi rzeczy. Jeżeli już mówimy o autonomii, a mówimy tu o niej abstrakcyjnie, to zdaje mi się, że jeżeli w ogóle w tej sprawie jest coś nieautonomicznego, to sama ustawa.

Rząd jej nie wniósł, ani się takiej ustawy nie domagał, ani nigdy nie objawił życzenia, aby w drodze ustawodawczej zaprowadzić jakieś remedium pod względem pisarzy gminnych. Pomimo tego jednak rząd przyznaje, że dzisiejszy ustroj gminny nie funkcjonuje prawidłowo i jak najchętniej dopomaga wszelkim usiłowaniom Wysokiej Izby, które mają na celu zaprowadzenie jakichkolwiek w tej mierze poprawek.

Rdzeniem tej ustawy jest, że gmina wiejska ma mieć pisarza takiego, jakiego sobie Wysoka Izba życzy. Chodzi więc oto, by nazwać rzecz po imieniu, byśmy sobie szczerze, lojalnie i otwarcie powiedzieli o co chodzi. Ale przede wszystkim trzeba unikać tego, aby nadawać tej rzeczy pozór, którego nie ma zupełnie, mianowicie, że Wysoka Izba żąda rozszerzenia autonomii, a rząd przy tej sposobności żąda jej ściśnienia, gdyż tak absolutnie rzeczy nie stoją.

Rząd ani chce, ani zamierza czy to przy sposobności reformy ustroju gminnego w większym zakresie, czy też przy jakichś prowizorycznych drobniejszych naprawach dziś istniejącego stanu rzeczy ani na włos ustępować ze stanowiska, które zajmuje na niekorzyść kraju koronnego, lub choćby jedno źdźbło odebrać z tego, co kraj dzięki łasce Najjaśniejszego Pana posiada. (Brawo).

Dopóki z tego miejsca do szanownych panów przemawiam, mam sądzić prawo, byście panowie moim słowom wierzyli, gdyż ja za te słowo odpowiadam przed krajem i mojem sumieniem. (Brawo).

Oświadczam zatem jeszcze raz stanowczo, że rząd nie myśli nic zabierać i mówi tylko: chcecie panowie ingerencyę waszą na gminę powiększyć, rząd się tego nie domaga, jeśli jednak chcecie, rząd was chętnie w tej mierze wspierać będzie, ale pod warunkiem, aby dzisiejsze stosunki nie były spaczony, zatem, aby ta ingerencya się wzmacniała równomiernie i raczcie panowie zważyć, że jeśli pójdziecie o krok naprzód, a rząd zostanie na dzisiejszem stanowisku, to stosunek ten nie będzie spaczony o ten jeden krok, bo eo ipso rząd będzie cofnięty o kilka kroków, a ponieważ rząd i organa rządowe za administracyę państwową we właściwym tego słowa znaczeniu są odpowiedzialne wyłącznie, zatem rząd świadom tej odpowiedzialności musi uważać, by miał wszelkie środki po temu, aby za tę odpowiedzialność przed krajem odpowiadać. I sądzę, że jest o wiele lepiej, aby bez schlebiania pozorom, bez ustępowania przed sztucznie wytworzonymi zarzutami, szczerze i lojalnie stanowisko swoje zaznaczyć nie na to, aby niem straszyć, lecz aby je wiernie i uczciwie dotrzymać.

Z przemówienia mego nie wynika bynajmniej, jakobym sobie stanowczo życzył, aby Wysoka Izba raczyła uchwalić ustawę o pisarzach gminnych wraz z temi modyfikacyami, które mają sankcyę jej umożliwić.

Można być ustawie przeciwnym i głosować przeciw niej, ale wcale nie rozumiem jak można, jeśli się jest za ustawą, głosować tak, aby nie weszła w życie, co wedle mego lojalnego, szczerzego, otwartego oświadczenia wątpliwości dalszej podlegać nie powinno.

Celem mojego przemówienia nie jest przechylać szalę na korzyść ustawy ale celem jest, aby zaznaczyć stanowisko rządu i odeprzeć nieuzasadnione zarzuty, których, wyznaję otwarcie, w tej Wysokiej Izbie może spodziewać się nie miałem prawa.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Wobec przemówienia J. E. p. Namiestnika rozprawa wczoraj zamknięta, jest na nowo otwarta. Wczoraj do

głosu zapisani byli pp. hr. Lasocki i Męciński z jednej a pp. Teliszewski, hr. Koziembrodzki i Kramarczyk z drugiej strony. Prócz tego zapisali się do głosu pp. hr. Rej, Madeyski i Romanowicz. Posłów przeciw projektowi komisji gminnej było dwóch i jako jeneralny mówca miał przemawiać p. Męciński. Wobec otwarcia jednak rozprawy sądzę, że p. Lasocki wraca do prawa, jakie mu pierwotne zapisanie dawało i pierwszy przychodzi do głosu.

P. hr. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Jakkolwiek przeciwny przedłożonej ustawie, jako jeden z członków komisji gminnej, zważywszy na solidarność zwyczajową obowiązującą w komisjach, nie zamierzałem zabierać głosu, przemówienie jednak p. Romanowicza zniewoliło mnie do tego. Oświadczył on bowiem, że roku zeszłego projekt ustawy przedłożony sejmowi i przez sejm uchwalony zyskał w komisji absolutną większość głosów, niemal jednomyślność, gdyż tylko jeden z członków komisji sprzeciwiał się takowemu a to od początku do końca, zaznaczył równocześnie, że w roku bieżącym przy jednakowym mniej więcej składzie komisji, gdyż tylko małe co do osób zmiany nastąpiły, opozycya żadna się nie objawiła. Otóż to twierdzenie jego sprostować muszę.

Wprawdzie nie zabierałem w roku bieżącym głosu przy pojedynczych paragrafach projektu, lecz zaznaczyłem zaraz dnia pierwszego, że pozostaję na stanowisku negatywnem, jakie zajmowałem w roku ubiegłym, a zatem usuwam się od udziału w obradach wiedząc, iż skoro skład komisji jest ten sam nieomal, jakim był naówczas sprzeciwianie się moje będzie głosem wołającego na puszczy.

Jeżeli przeszłego roku oświadczyłem się kategorycznie i stale przeciw przyjęciu ustawy, niezawodnie nie rządziły mną inne pobudki jak tylko miłość autonomii, o inne zamiary i pobudki nikt posądzać mnie nie mógł. Wielce szanowny poseł Polanowski urbi et orbi wygłosił wczoraj, że jest bezwzględny autonomistą a jednocześnie na stronnictwo konserwatywne, do którego, jak stwierdził, niegdyś sam należał, rzucił niejako ten cień podejrzenia, że nie działa zawsze na korzyść autonomii, że przez zbyt dużą może, jak się wyraził bojaźliwość, strach przed urojonym upiorem, pragnie takową gdzieniegdzie od czasu do czasu ukracać. Temu twierdzeniu jako

członek w nieuzasadnione podejrzenie podanego stronnictwa, wprost zaprotestować muszę. Czyż mnie naprzykład, który dałem już dowody walcząc niejednokrotnie za rozszerzeniem praw autonomii, zawsze przemawiającego w tym duchu w tej Wysokiej Izbie i tylu innych posadzać kto może, abyśmy równie, jak p. Polanowski dobrymi autonomistami nie byli, jakkolwiek zawsze należeliśmy, należemy i należeć będziemy do stronnictwa konserwatywnego w kraju i w Sejmie?

Przed 6 laty, a następnie przed 5 laty, gdy wniosłem przed Izbę projekta nowel do ustaw dążące do rozszerzenia autonomii gmin i wydziałów powiatowych, czyż stronnictwo konserwatywne nie poparło takowych jednomyślnie. Nowele te sankcyi nie otrzymały a choć z góry wiadomem było i zapowiedzianem przez ówczesnego komisarza rządowego, iż odmowa sankcyi nastąpi, mimo to wszakże stronnictwo konserwatywne w Sejmie nie zawahało się uchwalać takowych jako pożytecznych. A zatem zarzut, iż dopiero gdy rząd oświadczył, że na projektowaną ustawę się nie zgadza, powzięto postanowienie głosowania przeciw ustawie, najzupełniej jest nieuzasadniony a kłam mu zadają liczne precedensa. Jeżeli już przeszłego roku i obecnie występowałem wrogo przeciw ustawie, czyniłem to li dlatego, ponieważ po dzielałem dopiero co wypowiedziane przez J. E. p. Namiestnika zapatrywanie, że jeżeli co uważałem za nieautonomiczne, to sam projekt ustawy. Ustawa w 1. zaraz paragrafie narzuca gminom funkcjonariusza, gdyż co do tego wyrażenia zgodzić się muszę z zapatrywaniem rządu, nie mogę bowiem uważać osobistości, którą ustawa tworzy i narzuca, od której jest wymagany egzamin, kwalifikacya specjalna, której udzielony zostaje przez ad hoc ustanowioną c. k. komisję patent, za służbę gminnego, tylko za urzędnika, funkcjonariusza. Wymowniejszemi daleko usty niż moje zaznaczył wczoraj J. E. hr. Wodzicki a następnie i ks. Sanguszko, dla czego właściwie przeciwni jesteśmy ustawie, wymowniejszemi jeszcze będą dziś podniesione zarzuty a uwidocznione ujemne strony projektu przez posłów, których nazwiska J. E. hr. Marszałek dopiero co odczytał. Jakkolwiek nieprzygotowany dziś do przemówienia, nie świadom bowiem, iż J. E. p. Namiestnik zabierając głos wznowił zamkniętą wczoraj dyskusję, do której

jeneralni tylko mówcy dopuszczeni być mieli, pragnę wszakże odeprzeć niektóre twierdzenia przez zwolenników ustawy wypowiedziane.

Pan poseł Okuniewski twierdzi, iż ustawa wymagająca kwalifikacyi dałaby gminowi impuls do wyższej nauki. Zgodziłbym się może na to przesadne nieco zapatrywanie, jakkolwiek nie bez stanowczej restrykcyi, gdyby ustawa nie milczała o *nevus rerum* t. j. o płacy pisarzy. Gdzież znajdą się ci ludzie bezinteresowni, umierający z głodu i chłodu dla idei poświęcenia? Przy obecnej płacy przeznaczonej pisarzowi a wątpię, iżby takowa w kraju ubogim i tak wycieńczonym znacznie podwyższoną być mogła, posiadający wyższe nieco uzdolnienie obierze karierę pisarza ten tylko, kto z góry będzie eskontował uboczne nielegalne dochody. Pan poseł Okuniewski podniósł dalej, że jako troskliwy wielbiciel autonomii gmin przewiduje z obawą ich upadek, gdy nie posiadają dostatecznej siły niezbędnej, by odpowiedzieć zadaniu, jakie na nich ciąży. Nie mniej gorliwy obrońca autonomii, ja, głosuję przeciw ustawie, gdyż w niej dopatruję się bynajmniej nie urojonego lecz groźnego pogromcę samodzielności gmin. Projekt narzucający gminom nowych funkcjonaryuszów, odmawiający niejako mandataryuszów, redukuje do fikcyi władzę obecną, powagę i stanowisko zwierzchności gminnej. Zresztą ustawa naznacza termin lat dwóch na wprowadzenie w życie obowiązku zamianowania pisarzy gminnych ukwalifikowanych. Gdzież, proszę panów znajdziemy naraz taką, jakiej potrzeba, falangę ludzi ukwalifikowanych moralnie i umysłowo? A skoro ich zaiste do lat dwóch wytworzyć gminy nie zdołają, komisye egzaminacyjne zmuszonemi będą wydawać świadectwa uzdolnienia ludziom najzupełniej nieukwalifikowanym, co niezapreczenie odniesie ten skutek, iż mimo podniesionej ogólnej oświaty po gminach, stan obecny pod względem uzdolnionych pisarzy pozostanie nadal niezmiennym. Chociażbyśmy po licznych móżołach i trudach osiągnęli rezultat dodatni, wytworzyli po gminach znaczny zastęp ludzi, posiadających kwalifikacye wymagane przez ustawę, toć ci, którym, aby zadosyć uczynić ustawie a nie pozostawiać gmin bez pisarzy, za lat dwa, komisye, jakkolwiek nie uzdolnionym dla braku innych będą zmuszonemi wydać świadectwa uzdolnienia, nie dopuszczają do objęcia posady prawdziwie ukwalifikowanych, gdyż na mocy uzyskanego pa-

tentu do końca życia jak najlegalniej urzędy pisarskie piastować zechcą. Oznaczeniem terminu wejścia w życie ustawy opóźniamy zatem tylko chwilę zaopatrzenia gmin w uzdolnionych, rzeczywiście ukwalifikowanych a nie patentowanych tylko pisarzy.

Posel Abrahamowicz oświadczył, iż gotów jest głosować przeciw ustawie, gdy mu kto różnicę między kwalifikowanymi a niekwalifikowanymi pisarzami określi i udowodni, że kwalifikacja, jaką ustawa nadaje, wpłynie na wywyższenie pisarza po nad stanowisko obecnego. Samo zdawanie egzaminu ze znajomości ustaw, przepisów administracyjnych, manipulacji urzędowej, rachunkowości przed c. k. komisją egzaminacyjną, i notabene w stolicach kraju, uzyskanie dyplomu, już uczyni w oczach własnych patentowanego, a tem bardziej w oczach gminu, pisarza ustawowego, jeśli nie równym profesorowi prawa, to co najmniej adwokatowi i urzędnikowi administracyjnemu.

Kto zna łatwowierność gminu naszego, ten się o tem łatwo przekonać zdoła, że sam fakt okazywania patentu i powoływania się na takowy przy każdej sposobności, da mu nad Radą gminną, i nad zwierzchnością gminną nietylko stanowczą przewagę, lecz nadzwyczajną władzę dyktatorską w gminie. Dziś już skarżymy się wszyscy, iż pisarze jakkolwiek do tego niepowołani, dzierżą przewodnictwo w gminie, iż niejako, że się tak trywialnie wyrażę, za łeb trzymają wójta. Cóż będzie wówczas, gdy ich ustawa nad wójtów wyniesie? Ja właściwie nie pojmuję stanowiska tych Panów, którzy twierdzą, iż są bezwzględni autonomistami, a jednakowoż za przedłożonym projektem ustawy tak gorliwie obstają. Chociażbyśmy nie przyjęli artykułu ósmego w stylizacji, jaką rząd proponuje, a wyznając, wspomnę tu nawiasowo, że nie dziwię się stanowisku rządu, bo jakkolwiek nie radbym widział wzmocnienie jego ingerencji kosztem autonomii, nieomieszkałbym żądać tej prerogatywy, gdybym był rządem, toć już artykuł V. daje rządowi władzę dostateczną dopuszczania do egzaminu tych jedynie, patentowania na pisarzy tych tylko, którzy dogodniejszymi dlań będą. Wszak każda z komisji według artykułu V. ma się składać z przewodniczącego i zastępcy, których mianować będzie Namiestnik w porozumieniu tylko z Wydziałem krajowym i z 2 człon-

ków, albo zastępców, z których jednego mianuje Namiestnik, a drugiego Wydział krajowy, a więc komisya składać się będzie z 3 osób, z których dwaj wyłącznie z ramienia rządu zasiadać mają. Czyż taki skład nie daje dostatecznej rządowi gwarancyi, że będzie mógł uznawać nieukwalifikowanym każdego, kto mu dogodnym nie będzie i vice versa. Zapatrując się zatem ze stanowiska bezwzględnie autonomicznego przyjęcie artykułu V. już autonomię gmin narusza i grubo.

Zresztą proszę Panów, jeżeli ufacie w skuteczność szkoły etatowej, przypuszczając wam należy, że jakkolwiek nie zaraz, to jednak gminy nasze wiejskie z pośród siebie wydać z czasem zdołają ludzi, mających większą nawet kwalifikację od tej, którą od pisarzy gminnych przedłożona nam ustawa wymaga. Dozwólcież Panowie dokazać ustawie o przymusowej etatowej szkole, czego dokonała w 20 latach, wszak jej miało być zadaniem wytworzyć ludzi inteligentnych, piśmiennych po gminach. Dozwólcie ustawie gminnej nowelami uzupełnionej nabyć prawo obywatelstwa wśród ludu. Po cóż z gorączkowym iście pośpiechem, bynajmniej nieodzowną koniecznością nieusprawiedliwionym, tworzyć raz w raz nowe do nowel i ustawy nowe, które zwłaszcza w danym razie mogą tylko szkodliwie wpłynąć na dalszy bieg rozwijającej się powoli działalności autonomicznej, a stać się ciosem śmiertelnym dla samodzielności gminy. Ustawicznym klejeniem, łataniem, półśrodkami, zmianami bałamucimy tylko ogół społeczeństwa w gminach, przyzwyczajamy umysły do niestałości i nieusznanowania dla zmieniających się jak w kalejdoskopie ustaw, z którymi zapoznać się nawet nie warto, jako charakter tymczasowości noszącymi zapewne. Przyczyną to także faktu zaprzeczyc się nie dającego, że ustawy, jakkolwiek ich ilość nader wielka na papierze, po roku idą w zapomnienie, wykonywane nie bywają. Taki proceder, nietylko iż obalamuca i obniża poziom moralności, lecz odstrasza i zniechęca najgorliwszych autonomistów.

J. E. hr. Marszałek. Czy szanowny p. poseł już skończył?

P. Lasocki. Nazbyt już długo widocznie mówiłem, więc na tem urwać i zakończyć muszę. Jak powiedziałem na wstępie przygotowany do przemówienia nie byłem, a z danego przypadkowo głosu korzystać chciałem, by zaznaczyć stanowisko, jakie stale w tej kwestyi zajmuję.

Pozostawiam wymowniejszym ustom pp. Madeyskiego i Męcińskiego, chwałę wykazania niemożności uchwalenia projektu komisji, a bronięcia rezolucji, którą uważam jako odpowiednią na czas przejściowy, rezolucji mianowicie J. E. hr. Wodzickiego, za którą głosować będę.

J. E. hr. Marszałek. Do głosu z kolei zapisany za projektem p. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysoka Pałato! Mene nesorozmirno dywuje, szczo debata nad tym zakonem dribnym wede sia nyni druhyj deń, szczo debata taja tak obszyni rozmiry perebrała. Dywno! I koźdomu to musyt wpasty w oko, szczo my stratyły wże dwa dny dla administracji naszoho kraju nad tim, czy pysari hromadzkii majut zdawaty ispyt, czy ne majut! My majuczy na sowisty, na serciu naszym dałeko ważnijszy sprawy, sprawy żyznenoho znaczenia, sprawy pekuczi, rozweły sia nad tim, czy pysar hromadzkij maje szczo umity, czy ni, czy maje sprawa pysariw ostaty jak ona do teper jest. Meni sia zdaje, szczo piatyj perjod Sojmowyj postupował konsekwentnijsze i rozumnijsze. Uznajuczy potrebu reformy uchwały zakon, kotoryj dla ciłoho kraju uznaw za welmy požytocznyj. Dekotri z paniw peredbesidnykiw oprawdały uchwał tuju tym, szczo ne buło dla nych czasu dostatočnoho zastanowyty sia nad donesłostiju toho zakona. Ricz trochy smiszna, ne chocz i ne možu ja oprawdaty tych paniw, kotri w toj sposib oprawdajut swoje postupowanie, kotri ne sowistnym spownieniem posolskich obowiazkiw, ale pospichom, nerozwahoju zwyniajut sia pered ciłym krajom. To wże jest ricz ich sowisty, ricz ich, ale z druhoj storony zaznaczyty muszu, szczo wid czasu uchwałenia toho zakona do dneś hołos kraju zowsim sia ne zminyw, win zistaw tojże sam, Reprezentanty kraju zminyły swoji pohłady, kraj ciłyj na toju sprawu pohladu swoho ne zminyw, i jak pered tym tak i teper stoit na tim stanowysku, szczo stan je łychyj, złyj i potrebuje dokoneczne poprawy. Ja staju i zawsihda stupaty budu na hrunti czysto realnych potreb ciłoho naszoho kraju, a z toho stanovyska ne mohu inaksze skazaty, jak pijty za tym hołosom, kotryj jest hołosom ciłoj suspilnosti, hołosom zahalnym. Iduczty za tim hołosom ne mohu niczoho inszoho skazaty jak to, szczo toj zakon, ta ustawka małeńka jest dla nas, dla naszoho żytia hromadzkoho dokoncze potribna.

Ja wże na wstupi tut wsim miscy zaznaczyty muszu, szczo w ciłoj toj Wysokoj Pałati ne uczuw ja ani odnoho hołosu, kotryjby skazaw, szczo tut w toj sprawi poprawy ne treba, a to podnesty muszu zadlatoho, szczo wsi hołosy, kotri sia w tij sprawi widozwały, zaznaczyły, szczo u nas pid tym wzhladom w kraju jest łycho, szczo potrebuje dokoneczno poprawu. Rozchodyt sia łysz o sposib toj poprawy, o sposib zładnania toho łycha, kotre u nas pid nomenklaturaju pysariw hromadzkich zahalno zwistne. Odni kažut, szczo zakon jest potribnyj. Druhy kažut na to, zakonu ne potreba, wystarczyt' rozporiadzenie, treba tylko porozumity sia z Namiśtnyctwom i doroboju rozporiadzenia Wydiłom krajewym wydanoho mało pomału obstawyny ti na łuczsze zminyty. Po czyjej storoni racja, ja sej czas wykažu.

Kažete Panowe, szczo wystarczyt rozporiadzenie. Stawyte w rezolucji žadanie, szczo by Wydił krajewyj wydaw takie rozporiadzenie i szczo by wwiw uluczszenie toj instytucji ne na syli zakona i zakonnoho prymusu, a tylko na syli rozporiadzenia czerez Wydił krajewyj wydanoho.

Czy to rozumno, ne znaju, ale zwertaju tych Paniw uwahu na to, szczo ot wczera na pošlidnim zasidaniu poczuły ony z ust komysara prawytelstwennoho, tož win zowsim nedwoznaczno widkazał Wydiłowy krajewomu prawa wydawania rozporiadzeń, a toje szczo ti Panowe i my z nymy wysłuchaty musily, powynno buło ich pouczyty, szczo taja doroha jest zowsim beznadijna i bezwychidna. Pytaju sia odže, jesly my proponowanu rezolucju uchwałymo i wložymo na nasz Wydił krajewyj obowiazok, szczo by win tuju instytucju pysariw hromadzkych spraww doroboju rozporiadzenia, to wwedemo jeho w duže nemyłe położenie, bo nakažemo mu zdiłaty szczoś takoho, protyw czomu prawytelstwo dneś wże z zasady wystupaje. Bo prawytelstwo kaže: Wydił krajewyj ne maje egzekutywy, Wydił krajewyj ne maje prawa do wydawania rozporiadzenia w tim zmyśli, szczo by rozporiadzenie buło obowiazujucze i zastupowaty mohło zakon. Jesly pijdemo toju dorohoju, to ostateczno znaczyt sia wsio odno, szczo łyszty tuju ciłu sprawu na tim samim stanovyszczu, na kotrym dneś zistaje. Jesly že pijdemo druhoju dorohoju, jesly uchwałymo zakon projektowanyj, oczewydno posunemo sprawu krokom napered. Kažete Panowe zakon

ne oderżyt sankcji, a ja Wam kažu, szczo ja zowsim sia hodžu w tim wzhladi z pohladamy towarzysza Abrahamowycza, wid nas to wže ne załeży, toż my za to newidpowidajem. My wyskazujemo naszi hadki, my wyskazaty majem to wse, szczo nam łeży na serciu, my wskazujemo dorohu, szczo i jak maje buty poprawłene, a szczo dalsze sia stane, to wže wid nas ne załeży, za to my ani pered sowisteju naszoju, ani pered wyborciamy naszymy, ani pered krajom ne widpowidajemo. Tuju widwiczalništ nechaj berut tii na sebe, kotri naszych rad ne choczut usłuchaty. Mene wproczim chot' kategoryczne zajawłenie prawytelstwennoho Komisarja ne perekonuje, szczo by sankcja mohła buty w tim słuczaju widkazana, bo majucy pered soboju substrat zakona, ne wbczaju w nim ani odnoho sliwcia, kotoreby pozytywnym do teper obowiazujucym zakonom suprotywłalo sia.

Stajucy na hrunti czysto zakonnym, muszu skazaty, szczo projektowanj zakon, a z nym i my stysło trymajemo sia bukwy zakona hromadzkoho. Zamity w tim wzhladi poczyneni, sut natiahneni, wydumani, czysto tylko ad hoc skomponowani, szczo by wykazaty bodaj na pozir, szczo to, szczo maje sia wwesty, jest protiv zakonne. Ni! Moi Panowe! Wy pokłykujete sia w zamitach na §. 31. zakona hromadzkoho, i kažete, szczo my w naszym kraju choczemo wprodawaty jakijś nowyj orhan zakonyj do teper ne zwistnyj, jakuš figuru uriadowu, a jak skazano po tamtoj storoni toj Pałaty: jakuš łyczność ustawowu, o kotoroj zakon ne zhaduje, kotoroj dosi ne znaje. Perepraszaju was Panowe, tak ne jest, bo w tim parahrafi, kotoryj cytowano w toj sprawi, ałe w ciłosty ne widczytano, jest besida ne łysz o słuźbi, ałe i o urjadnykach, jest preciu skazano w druhoj alinei, szczo Rada hromadzka jesły uznast' za potribne ustanowłenie posad uriadowych (to znaczyt sia uriadnykiw), abo słuźbowych tohda uchwalaje czysło, płatniu „urjadnykiw“ i słuħ i orekaje o usłowijach „o warunkach“ ich prynymania, o sposobi ich ymenowania i zaosmotrenia. Czyż to može nedosyt' jasna postanowa. Meni sia zdaje, szczo Rada hromadzka ne pytajucy sia nas, ne odzywajucy sia ani do Sojmu, ani do Prawytelstwa jest w prawi uriadnykiw ne tilko derżaty, ałe i wid tych swoich uriadnykiw žadaty, szczo by ony mały ispyta, szczo by mały kwalifikaciju odpowidnu. Dumaju otže, szczo interpretacja ta, kotoruju

protiw tomu zakonowy wojuje sia, ješt zowsim chybna, bo w zakoni samym, na kotoryj sia pokłykajut protywnyky, jest skazano, szczo toje wse ne załeży wid prawytelstwa, wid jeho placet, abo wid jeho veto, ta sprawa załeży wykluczno wid własty autonomicznej, wid samoj hromady. Kažut dalsze, szczo jesły by takij orhan wwedeno, to orhan toj buł by wspiłdijstwujuucym zwerchnosty hromadzkoj, naczalstwa hromadzkoho. Ni! Pomyłajete sia Panowe, obstawyny uriadowi czerez wwedenie usłowija kwalifikacji ani na wołos ne zmiły by sia, toj pysar hromadzkij, kotryj dneš jest, buwby i na dalsze tak samo postawłenyj suproty prawytelstwa, protiv wsich orhaniw prawytelstwennych i autonomicznych i suproty hromady jak nyni jeho połoženie bude to samo, w jakim win pišla zakona dneš sia zuachodyt. Otže chybna jest interpretacja, mowby my uchwalajucy toj zakon autonomiu chotby o oden krok, o odnu liniu napered sia posuwały.

Sochrany Bože! my ne rozszyrajem autonomii, my idem tilko dorohoju czystoho utylitaryzmu! My trymajucy sia zakona pozytywnoho kažemo hromadam, szczo by ony pryjmały pysariw, kotoryby ich potrebam widpowidały, wskazujem im dorohu łuczsoj administraciji, podajem materjał takij, kotryj by widpowidaw wymoham i potrebam hromad!

Czerez wwedenie ispytu ne naruszaje sia zasad autonomii, ne naruszaje stanowyszczu Prawytelstwa suprotiw hromadam, bo pytaju sia, czy czerez toje, obsiah autonomii rozszyryt-sia sły misto teperisznioho, ne ispytowanoho pysara wstupył czołowik intelehentnijszyj, czy na tim c. k. Prawytelstwo z objemu swojej ingerencji stratyt? Meni sia zdaje, szczo ricz maje sia protywno; jesły my postarajem sia o łuczsoj syły pysarski dla hromad to dajemo w perszim rjadi Prawytelstwu poruku łuczsoj uprawy hromadzkoj, pomahajemo samomu Prawytelstwu, szczo by ono mało w hromadach do spowniuwania obowiazkiw poruczenoho obsiahu orhana otwitnijszi, jak do teper, bož widomo wsim wam Panowe, szczo wsi naszi hromady zijszły dneš do toho, szczo ony de facto ne sut niczim inszym jak tilko orhanamy prawytelstwennymi, kotry spowniajut obsiah poruczenyj.

Szczo tak sia ricz maje, to ja widsyłaju Was do tych sprawozdań, kotri ponadsyłamo zo wsich powitiw i starostw naszojo kraju. Widczytajte ti sprawozdania a pryjdete do toho sa-

moho perešwidenia. Tam w rubryci pid napyseju: „dlaczego hromady naszi ne postupajut, ne rozwywajut sia?“ znajdete widpowid korotku i jasnu: „poneže sut peretiaženi poruczenym obšiahom diłanja, poneže ne majut dobrych pysariw.“ Jesły my chozczem, szczooby toj pysar buw dla hromady dobryj, tož tym samym robymo bratersku, pryjatelsku usłuhu samomu Prawytelstwu, bo jemu włastywo dajemo orhan, kotoryj w ramach dneš obowiazujuczoho zakona hromadzkoho daje gwarancju, szczo obowiazki pysarski łuczše bude spowniaty jak ich spowniaje teperisznij zowsim neukwalifikowanij pysar.

Protyw tomu czyneno wsiaki zamity, a mežy jenszymy i toj zamit, szczo my na razi ne budem maty widpowidnoho czysła kwalifikowanych pysariw, szczo treba bude zaczekaty, až szkoły naszi wytworjat, až dity naszych hromadian piduczyszy sia budut mohły spownyty toj obowiazok, kotryj projektowanym zakonom nakładajem. Krasno, ałe ne pożytočno, bož muszu pidnesty, szczo selanyn nasz ditej swoich na pysariw ne kwalifikuje; jesły ich posyła je do szkoły, to ne na te, szczooby ony stały pysaramy. Toho nawit wymahaty ne možem, bo szkoła narodna ne jest przyznaczena na te, szczooby z neji pysari wychodyły, ona maje zowsim innu zadaczu.

Zamit toj, szczo na razi ne možna bude distaty witwitno ukwalifikowanych pysariw ne obezsyluje samoho zakona, bo win ne jest wid razu obowiazujuczym. Dajemo precin respiro, czas potribnij do wytworenja takich pysariw. Precin w zakoni zastereženo dwolitnij peryod, a w danym słuczaju može Pałata i dowszij czas perechodowyj naznaczyty. Taja odna obstawyna zo wsim ne obezsyluje samoho zakona. Taž i zakon o uczytelach narodnych koły ho uchwalowano buw pišla tych hadok newidpowidnyj, bo tohda ne buło kwalifikowanych uczytelej a precin nikomu ne pryjšło na hadku skazaty: „Ne uchwalajmo bo ne majemo widpowidnych sył; zrobim syły, a doperwa tohdi stawmo zakon.“ Koły my ne budem mały zakonom unormowanych usłowij, jakich wymahaje sia wid kwalifikowanych pysariw, pytaju sia, z widki budut tyi kwalifikowani syły? Bo najže meni kotryj z tych Paniw pokaže sztuku i bez zakonu projektowanoho pokaže pysara ukwalifikowanoho? Pered kim i na jakich pidstawach maje win osiahnuty tuju kwalifikaciju?

Toj argument ne perekonaw mene i nikoho ne w syli perekonaty. Uže wczera dosadno i duže dobre scharakteryzowały besidnyki ciłu genezu powstania toho zakona. Widomo, szczo ne rozchodyt sia tut o sam zakon, bo samo jeho soderžanje jest takie newynne i tak mało wažne, szczo o nim rozwoodyty sia tut szkoda nawit času i dumaju, szczooby pid innymi obstawynamy toj zakon takoji polemiki ne buwby w stani wyklykaty, ałe buło tut szoš jenszoho, szczo stało sia pryczynoju tych dwodnewych perespraw. Tak jest, to szczošmy uczuły wid J. E. Namistnyka, ti zawirenia, ti upewnienia, szczo prawytelstwo ne maje zamiru autonomii obmežaty, oto tut ležyt pryczyna włastywa za dlaczego zakon toj narobyw tilko szumu. Toho meni ne zapereczyte. Tut jest ciła pryczyna, dlaczego toj projekt predloženyj czerez komisju narobyw tilko szumu.

Dumaju odnakož, szczo stanovyszcze, jakie prawytelstwo zaniało w toj sprawie, jest zowsim neoprawdane. C. k. prawytelstwo obawlaje sia szczo toj orhan, kotryj bude kwalifikowanij, zdibnijszij wid doteperisznioho, ne schocze tak ľehko powodowaty sia, ne poddašt sia tak ľehko jak piddaje sia orhan teperisznij ne ukwalifikowanij, proto domahaje sia prawytelstwo zminy w tym wzhadi zakona hromadzkoho, szczooby na toj orhan, kotoryj bude inteligentnijszij, kotoryj bude znaw zakon, nałožyty szcze okremi puća i to taki kotoriby jeho prykowały do organiw prawytelstwennyh. Dumaju, szczo taki okremi wyniatkowi postanowy ne potribni, bo w tym wzhladi jest nedwoznacznym zakon hromadzkij.

Do wwedenia takych postanow ne ma racji, ne ma pidstawy, szczooby prawytelstwo domahało sia toho, bo jesły tilko zwernemo uwahu na te, szczo prawytelstwo w koždym czasi maje wilnu ruku sprawy, o katori obawlaje sia, hromadam widobraty, załahodžuwaty wo własnym obšiahu diłanja, czerez własni orhana, wsiaka rozumna pryczyna do takych postanow widpada je. Jest §. 58 z. h. kotoryj kaže, szczo prawytelstwo može kazaty załahodženje spraw, naležacych do poruczonoho obšiahu diłanja w ciłosty abo w czasty na swij koszt swoim orhanam prykazaty. Najže prawytelstwo prystosuje do naszych hromad tuju normu pozytywnu, a my wyjdemo z kolizji. Jesłyby prawytelstwo tak respektowało §. 58, jak chce, aby buły respektowanii §§. 103, 104, 105, 108 z. h., nykołyby

ne pryjszlo do kolizji; tohdi buľaby ľehka sprawa, bo tohdi moľna by skazaty ot jak: Wijte! ty ne robysz, szczo do tebe naleľyť. Widbera jem tobi naszi sprawy i posyľajemo na swij koszt delehata, naj win wam zalahodľuje naszi sprawy.“ Tohda bude i wowk sytyj i koza ciľa. Hromada bude wilna wid poruczenoho obsiahu diľania, kotryj ne daje hromadam naszym sprawowaty innych diľ wľasnoho gospodarstwa, kotoryj pry maľlych syľach absorbuje wsi organa hromadzki i ne dopuskaje do toho, aby hromady mohľy stanuty na hrunti wľasnoho gospodarstwa, nym sia zaniaty i pijty napered pid tym wzhladom, a upadok wľasnoho obsiahu diľania na koľdym kroci daje sia czuty, pid wzhladom sa nitarnym, gospodarstwa hromadzkoho, policji mistcewoj it. d. uprawa hromadzka dneľ niczoho ne robyt i robyty ne moľe zadla poruczenoho obsiahu diľania. Darma! jesľy wsio zwaľyť sia na hromadu, jesľy sia skaľe: Ty hromado majesz uderľowaty pysara, a toj pysar maje sľuľyty prawytelstwu, toľ jakie bude zneho dla hromady dobro. Ha! moi Panowe! jesľy tak maľoby buty, otwerto skaľu, jeľm perwszyj, kotoryj skaľe naj tak bude jak buwaľo. Borony Boľe!

Jesľy hromada maje uderľowaty orhan, to naj win sľuľyť tilko odnomu panowy! Toj sľuha zľyť, kotoryj maje dwom sľuľyty; ne moľe dohodyty ani odnomu ani druhomu! Z widsy pide newdowoľenje prawytelstwa z gospodarstwa hromadzkoho w poruczenym obsiahu diľania, zwidsy jak dosi pide takoľ i dalsze narikanie hromad, szczo opľaczujucy pysaria ne majut z neho widpowidnoho chisna.

Ja stojaczy na tim stanowysku czysto za konnom, czysto predmetowom ne mohu znajucy duľe ľuchyj stan i weľyki kľopoty naszych hromad z ich pysariamy, inaksze, jak pijty za hoľosom komisji; ja z doľwidu znaju, szczo po naszych hromadach spowniajut funkcji i obowiazki pysariw hromadzkich lude netilko nekwalfikowani, ale lude, kotrych w suspilnosti nazywajemo: „ľudmy propaszczymy, lude, kotri hdeinde zowsim stanowyska, pozycji znajty by nemohľy. Sľyby w tom zakoni projektowanym niczoho wľe bilsze ne buľo, jak tilko artykuľ, oskilkto sobi pryhaduju, IV., kotryj wymahaje swidoctwa moralnocy czerez wľast' duchownu i politycznu wydanoho, jabym za nym hoľosowaw, chotiaby ne buw nawit wymahanyj ispyt, jabym szcze za nym hoľosowaw, bo ja znaju

szczo na 3600 pysariw jest najmensze — ne peresudľaju z 000 takich, kotri na swidoctwo nenahannoj moralnocy ne zasľuhujut. Sľyby otľe w tym zakoni tylko wstup i art 4. buw podajny, jabym tohdy z zawiazanymi oczyma zanyw hoľosowaw i ja bym ne bojaw sia wernuty pered wyborciw moich — jak to oden z paniw skazaw, a imenno J. E. graf. Wodzickyj — sty na serio braw toj swij poworot pomiľ wyborciw. Ni, ja sia ne boju, protywno — sľy sia wernu — perszyj pidnesu szczo ja borow i pobywaw za tym zakonom w ich wľasnim interesi, ja sam perszyj skaľu im: „Ja baczucy, szczo u was pysariw ne ma, szczo u was bida, szczo was pysari wyzyskujut, stanuw w tim sľuczaju w oboroni waszych praw ja ľadaw, szczo by poľoľyty wle raz tomu koneć“ i jeľm pereľwidczenyj, szczo moi wyborci tak jak peredtim za toju sprawoju, zanyw ja wstupyw do Sojmu, horiaczo sia widzywaľy, netilko ne zrobiat meni zamitu, ale i podiakujut. Ale kaľut de nekotri oponenty dalsze: „Taľ to budut koszta, jak pysari budut egzaminowani budut wid hromad bilsze wymahaly, taľ to bude akademja, taľ ony stanut sia adwokatamy“.

Szczto instytucyja pysariw bude kosztowala ani kwestji, ale ja wychodľu z toj zasady: szczo tam, hde sia rozhodyt o moralnist', hde rozhodyt sia o to, szczo by wszczepyty w nasz narid pocutje sprawedľywosty, pocutje uczytysty, w kotru win wľe zaczynaje ne wiryty, to dla mene koszta sut' na druhom plani, dla mene koszta ne majut wľe znaczenia. Sľy ale zwaľyť sia, jaku koryst' takij kwalifikowanuj pysar hromadskij moľe prynesty, to nawit tii koszta, sľyby ony buľy nawit pidneseni, ne mohut' wyderľzaty nijakoi krytyki, bo proszu tilko was moi panowe, zwaľte na to, szczo toje pidneseње tych kosztiw ne moľe buty tak weľyke, ne moľe buty tak znaczne.

Dneľ berut pysari po 20, 30 i 60 zľ. riczno a za szczo? za to, szczo koľybyľte panowe distaľy take pyľmo jeha do czytania, to ruczcu, szczo byľmo panowe wsi jak tutki jeľmo, niczoho wyrozumity ne mohľy, bo to ne jest ani ruľke, ani polske, Boh znaje, szczo to za pysanje; na piľnijsze maju nadiju, szczo jak kotryj oderľyť pyľmo wid hromady, bude znaty czoho ona chce. Taľ i koszta ne budut bilszi, bo koľy sia zwaľyť, szczo dneľ oden pysar jest na 2, 3 i 4

hromady i tii hromady p[ł]atjat' ludiam nekwalifikowanym, ludiam, kotri ich wedut' na bezdoroża, na dorohu procesowanja sia nepotribnoho, szczo ony ludiam kwalifikowanym budut' p[ł]atyty za szczoś, za szczo warto zap[ł]atyty, a prynajmnij budut' p[ł]atyty ludiam, wid kotrych majut prawo domahaty sia, szczo by ony w tych hromadach dilały na ich koryst', a ne na nekokoryst', zadla prostoj neznajemosty zakona.

Pidneseno tut', szczo ony sia stanut' adwokaty, szczo ony budut' hromady westy na dorohu procesiw; ja toj racji ne rozumiju. Sły win bude ispytowanyj i bude znaw zakony administracyjni, duże dobre, naj im radyt, bo pišla toho szczo z zakona sia dowidaw, daśt radu w sprawach podatkowych i pokrewnych: a dneś jak sia ricz maje? Czyż panowe dumajete, szczo dneś pysari ne sut' adwokaty?

Taž ony bilsze zajmujut' sia adwokataniem zwodiaczy storony na procesy, na bezprawni akta, jak sia zanymajut' sprawy hromackimi. Sprawy hromadzki sut' dneś dla nych sprawy ubicznoho znaczenia, bo hołownym źerełom ich dochodu i uderžania jest własne pokutne pysarstwo. Pysar hromadzkyj wyhotuwuje dneś pyśma, prošby i wsiakoho roda skarhy podania y dokumenta. Sły ałe pysar kwalifikowanyj piduczywszy sia zakoniw zdaśt ispyt, sły jeha ispytujut i sły mu wykažut, szczo do neho należyt, a szczo ni, sły win bude znaw zakon hromackij, tož bude duże dobre znaw, szczo jemu ne wilno sia tymy sprawy zanymaty, win bude znaw, szczo jeha za toje czekaje, a znajucy to, win ne bude ryzykuwaw swoho chliba za kilka tam marnych krajeariw. Zresztoju czołowik kwalifikowanyj, czołowik, kotryj maje ispyt, ne bude sia puskaw na taki bezdoroża, na jaki dnesnyj pysar sia puskuje, bo win zowsim niczoho a niczoho ne maje do straczenia.

Dlatoho dumaju, szczo ciła taja debata jest tilko debatoju zadlatoho neszčasływoho §. 102, a wzhladno 107 i 108 zak. hromad. Ne hrajmo zakryti karty, bud'mo otwertyi; tu na dili ne rozchodyt sia o toj pysarskij ispyt i ja w to ničoły ne uwirju, szczo by prawytelstwo wdowołene buło dneśnymy pysarjamy, szczo by dla prawytelstwa wystarczały dnesnyj pysari neispytowani. Borony Bože, ja u prawytelstwa zawsihda prypuskaju tilko dobroj woli i tilko dobroho rozuminja riczy, szczo ono w toj sprawi swij własnyj interes tam ne dobaczało.

Toj wzhlad ani mene ani nikoho pereświdgeyty ne može. Insza jest ricz, insze jest świtło dla toj sprawy, sły sia wozme tii wsi zajawlenia, jaki my z prawytelstwennoj trybuny szczo doperwa uczuły. Tak jest, ja otwerto i jawno widpowidaju prawytelstwennomu komisarowy ot szczo: Ja i moji towarzyszi polityczni my ne choczemo, szczo by pysar pidlahaw starostwu, abo inszymy słowamy: my choczemo naj tak bude, jak buwało, ne choczemo tilko, szczo by hromady p[ł]atyły a pysari hromacki jak dosy tak i dalsze ich oszukuwały, a prawytelstwo wychodyt z zasady: szczo by piddaty ispytowanych pysariw pid włast' starostwa a jesły toho ne bude, sprawa choť słuszna musyt propasty. Na žal ja to pidnoszu i pidnoszu z duże welykim žalom, bo czoho jak czoho ałe takoho pohladu ja sia ničoły ne nadiwaju. Widklykowanje sia na to, szczo pysar ispytowanyj bude otwiczalnym orhanom hromady i win widpowidaje, to mene zowsim ne perekonuje, bo pytaju sia: chto daje bilszu gwarancju, czy pysar, kotryj krim gaży niszczo a niszczo ne maje, czy §. 102, 104, 105, 106, 107 i 108, kotri kažut', szczo za vse rada hromacka, naczalnyk i naczalstwo hromady widpowidajut. Pytaju sia, hde bilsza gwarancja? Taž oczywdno, sły piddamo toho pysara pid zwernchnist' hromadzku, zakonu hromadzkocho ne naruszymo i toj stan, jakyj dneś jest', łyszyt sia i na dalsze. A toj zakon daje c. k. prawytelstwu za poruczenie obsiahu dilańja dałeko bilszu gwarancju, jakuby mih daty pysar.

Racja jest zatim, szczo by na predłoženie Prawytelstwa taky sia ne zhodyty, i to w jeha własnim interesi, bo sły pysar bude znaw o tim, szczo win wprost i bezposeredno pidlahaje tilko orhanam prawytelstwennym, na hromadu zowsim ohladaty sia ne bude. Dneś wže zapuszczenyj zanedbanyj ciłyj dił własnoho obsiahu dilańja w nasych hromadach, piźnijske bude wže ciłkom zanechanyj. Pysar hromady, chotiaczy wdowołyty orhanam prawytelstwennym, chotjaczy zaskarbytyś u nych łasku, szczo by sia distaty na lipsze mistce, na lipszu posadu, bude sia staraw tilko o toje, szczo by udowołyty c. k. prawytelstwennym orhanam a zowsim wže ne bude respekto-waw toho szczo naczalnyk, zwernchnist', abo rada hromadzka nakažut. Dla mene z toho stanowyska, z toho mistca perszym jest interes hromady, hromadzkoj hospodarki, a doperwa w druhim rjadi, doperwa interes prawytelstwen-

nych orhaniw; boż znaju, szczo c. k. prawytelstwo maje na tilko sredstw, aby sobi poradyty jest na tilko bohate, szczo w kaźdim słuczaju pomoczy sobi może. Naszi hromady sut' nemoźni, sut' bidni, ony ne sut' w stani zaradyty swoim potrebam. Toż peredowsim dla nych chotiwbywm utworyty orhan, a ne dla c. k. prawytelstwa, bo kołyb chodyło o to, tobywm łysztyw c. k. prawytelstwu do dyspozycyi §. 31. i skazaw jemu, szczooby ono na zasadi toho paragrafu zdiłalo, szczo ono uwaźaje za widpowidne. Ja otże z moho stanovyska stajuczy w oboroni tych praw, kotri nadała nam nasza konstytucja, w oboroni praw naszych hromadzkych, praw naszych krajowych a stawlajuczy peredwsim na perszim plani prawa naszoj autonomii bo jeśm mninia, szczo tilko dorohoju naszych pytomych instytucyi na pered pijty moźemo, ja imenem moim i moich towarysztyw zajawłaju, szczo peredświdzeni o dobroti toho zakona, budemo hołosowaty za peredłoženjem komisyi hromadzkoj. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Z kolei zapisany p. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Kiedy wczoraj wskutek zamknięcia generalnej dyskusyi J. E. Marszałek zapytał mnie, czy chcę przemawiać za ustawą, czy przeciw ustawie, znalazłem się rzeczywiście w trudnem położeniu, nie zapisałem się bowiem do głosu ani za ustawą, ani przeciw niej, ale za wniesioną rezolucją, a zapisałem się także i z tego powodu, że w trakcie tej bądź co bądź ciekawej toczącej się tutaj dyskusyi wypowiedziane zostały pewne myśli, zasady i przekonania, zaznaczone obawy, których ja nie podzielałem, których się nie lękam wcale. Dla tego pragnę i w tej sprawie słów kilka powiedzieć. Że jednak polemizując z niektórymi mowcami, muszę tu i owdzie potrącić i o meritum rzeczy, znajduję się w konieczności, chociaż nie wchodząc w brzmienie pojedynczych paragrafów ustawy, porównać jedno z drugim, to jest ustawę z rezolucją.

Myśl główna i przewodnia tak ustawy jak i rezolucyi jest jedna i ta sama, a to: ażeby ukrócić nadużycia pisarzy gminnych, poddać ich pod pewniejszą kontrolę, zabezpieczyć się przeciwko ich złej woli lub niedołęstwu i spowodować w rezultacie, ażeby ludzie, którzy zajmują te stanowiska, byli więcej ukwalifikowani, zdolniejsi, uczciwsi, więcej wykształceni. To jest

myśl główna i przewodnia, zarówno ustawy jak rezolucyi i przeciwko tej myśli nie słyshałem, ażeby się ktokolwiek w tej Izbie lub po za Izbą oświadczył. Idzie więc o to tylko jak myśl tę przeprowadzić. Z jednej strony komisya proponuje nam ustawę, może być dobrą, nie przeczę, bo z jej myślą główną zgadzam się, ale ustawę, o której z ławy komisarza rządowego słysheliśmy, że ona sakcyi nie otrzyma, a z drugiej strony proponują nam rezolucję zupełnie w tym samym duchu stylizowaną, a różną tylko w tem, że stać by się to miało nie za pomocą przymusu i ustawy, ale drogą rozporządzenia Wydziału krajowego. Więc myśl główna przewodnia jest jedna i ta sama i tylko w tym względzie jak ją wykonać i przeprowadzić, jak z myśli zdrowej i praktycznej zrobić ciało żywe i organizm użyteczny, w tem zachodzi różnica.

Muszę z przykrością skonstatować, że wyjaśnienia, jakieśmy słysheli od stołu rządowego mnie przynajmniej nic nie objaśniły. Tej subtelnej różnicy między rozporządzeniem a zarządzeniem trudno było zapewne niejednemu z nas zastosować do głównie toczącego się przedmiotu, a nawet do pojedynczych spornych jakoby paragrafów. Mnie się zdaje, że rozporządzenia do ustawy tam, gdzie ona nie jest zupełną, gdzie w praktycznem zastosowaniu pokazują się pewne luki w danej ustawie, tam prawo wydawania danych rozporządzeń w państwie konstytucyjnem jest atrybucją korony, ale rozporządzenia czysto administracyjne wypływające z postanowień ustawy objaśniające tylko, ułatwiające tok spraw, wszak te nigdy i nigdzie nie były dotąd kwestyonowane i są tylko atrybucją kaźdej władzy administracyjnej.

Fakta z dotychczasowego życia autonomicznego w naszym kraju świadczą wymownie, że liczne rozporządzenia Wydziału krajowego, tak w kwestyach sanitarnych, jak drogowych jak i gminnych nigdy i przez nikogo nie były kontestowane. Zkaźde więc dziś na ten temat wywiązuje się dyskusya? Trudno nie zrozumieć. (Brawo).

Niewątpię, że rząd nie miał ani myśli, ani zamiaru kwestyonować rozporządzeń tego rodzaju, o jakich mówiłem, które niejako powodują tylko skuteczne wykonanie danej ustawy, ale bądź co bądź dla mnie wywody p. komisarza rządowego, jakkolwiek bardzo poważne i uczzone

nie były dość jasne i mojem zdaniem raczej kwestyę zaciemniły niż wyswieciły. (Brawo).

Jedno i to samo jest główną treścią i ustawy i rezolucyi a różnica tylko w tem, czy pisarze egzaminowani mają być z mocy ustawy obowiązkowo nadani gminom, czy na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego, drogą zachęty, usiłowań i starań winno stać się to, aby pisarze poddawali się egzaminom. Więc drogą ustawy i przymusu, czy drogą inicjatywy i rozporządzenia Wydziału krajowego?... oto pytania które się stały osiłą dyskusyi, i nareszcie wywiodły ją ze skromnych szranków, w jakich ona ze względu rozmiarów przedmiotu obracać się była winna, na szerokie pole dyskusyi ważnej i zasadniczej!

Zapisałem się do głosu w chwili, kiedy szanowny przyjaciel mój poseł Polanowski wypowiedział swoją mowę, a czuł to każdy, że mówił on z sercem szczerze co czuje. Każde słowo jego płynęło z głębokiego przekonania nie wątpię, to też tem więcej przemówieniem jego byłem i zadziwiony i że tak powiem strapiiony, bo niewątpiwie głos jego odbija się i po ścianach tej Izby, przejdzie do kraju, bo nazwisko szanownego posła znanem jest jako gorliwego pracownika na niwie autonomicznej, jako gorącego zwolennika uczciwej pracy dodatniej jako rzecznika autonomii. Więc zdawało mi się że przemówienia posła Polanowskiego nie należy zostawiać bez odpowiedzi. I zapytywałem sam siebie: „I cóż ten kraj pomyśli o tem wszystkim, czy mu głos taki wyszły z tej Izby doda otuchy do dalszej pracy? Jeżeli z ust tak poważnych z Izby tej wychodzić będą nieuzasadnione obawy, czy to dobrze, czy słusznie, czy potrzebnie?... Wytacza się bowiem nie tylko przed forum Izby, ale i przed forum całego kraju podejrzenie, że jest coś, co grozić zaczyna naruszeniem naszych praw autonomicznych, że gromadzą się jakieś prądy, które nas elektryzować i z wpływu na autonomię wykluczać usiłują.

Powiedział p. Polanowski: „Jestem autonomistą bezwzględny“ — i ja śmiało przyznaję się do tego, że nim jestem, ale będąc autonomistą bezwzględny, nie chciałbym dla próżnej obawy zaniechać tego, co w danym razie choć w skromnych rozmiarach zrobić można, co do poprawy naszych stosunków autonomicznych prowadzi.

Więc ma być obrazą autonomii to „zuchwał“ żądanie rezolucyi, ażeby Wydział krajowy, najwyższa władza autonomiczna, za pomocą Wydziałów powiatowych wpływał na gminy, aby one miały lepszych pisarzy? A więc zaufanie do najwyższego naszego organu autonomicznego, jaki mamy od lat 25, wiara w jego wpływ redukują się ostatecznie do tego, że twierdzenie, iż działalność jego zostanie tylko na papierze, że nic nie zrobi? (Brawo) Ja tak nie sądzę i wołałbym szczerze, gdyby akcja wyszła z inicjatywy Wydziału krajowego, zostawiła ślad tylko na papierze. Przykroby mi było, bo chcę i pragnę, ażeby Wydział krajowy nie rządził tylko okólnikami, nie ograniczał swojej działalności na formularzach o kilkunastu rubrykach, ale żeby miał czucie z krajem, odgadywał i pojmował, znał i rozumiał jego potrzeby, trzymał za puls życie autonomiczne w powiatach i gminach, był kierownikiem, głową naczelną tego wielkiego ciała, a wtenczas obawy, które podniósł p. Polanowski, okażą się płonne.

Chcę wierzyć i mam nadzieję, że tak będzie jak myślę, ale też i skonstatować muszę z przyjemnością, że już nieraz tak bywało w przeszłości. Przywodzę na pamięć Wysokiej Izby, jak to przed dziesięciu czy dwunastu laty za inicjatywą Wydziału krajowego obudziło się życie w powiatach pod względem budowy dróg, i czy to wtedy nic się nie zrobiło? czyż nie widzieliśmy, jak w powiatach, gdzie wprzódy nikt jednej fury kamienia na drogę nie wywiozł, kilometry dróg bitych wyrastały jak z pod ziemi. Bo była mądra inicjatywa poparta nieraz zdrową radą, zachętą, pomocą. Do jednych przemawiano w imieniu interesu kraju, do drugich w interesie powiatu, do innych znów odzywano się do ambicyi. Lecz nie trzeba się ograniczać na okólnikach i kwestyonarzach, ale życie brać z jego strony praktycznej, trzymać je za puls zawsze i ciągle. Baczyć na rzecz przedewszystkiem nie na formę, pomnieć że jest się rządem autonomicznym, wyszłym z wyboru reprezentacyi kraju!

Na jakiej to podstawie, przy jakiej sposobności broni szanowny mówca teoryi autonomicznej? Oto zasadą wrzekomo autonomiczną jest według niego postanowienie ustawy, aby gmina wzięła takiego pisarza jak jej każą, a nie takiego jak chce. I gdzież tu autonomia?

Ale wyższe względy na dobro i potrzebę gmin tłumaczą te proponowane zastrzeżenia. Zgoda. Tylko i w projektowanej ustawie i w rezolucyi jest myśl przewodnia ta sama, tylko to, co według ustawy ma dziać się z przymusem, rezolucya chce to wyjednać dobrowolnie, za współudziałem, pracą, pomocą i inicjatywą Wydziału krajowego.

Kardynalna różnica jest tylko ta: że rezolucya może wejść w akcyę zaraz. Z naszej woli i na nasze polecenie, może osiągnąć rezultat przynajmniej względny, a ustawa w wykonanie może nie wejść wcale, bo może nie otrzymać sankcyi.

Pytam się, co jest lepsze, co stosowniejsze ze względów czysto praktycznych, czy poprawiać, gdzie można, złe środkami, jakie mamy do dyspozycyi, jakie na razie użyć się mogą, czy w miejsce tego wytoczyć kwestyę na pole teoretycznych zasad i sporów, i tym sposobem odraczać wprowadzenie w wykonanie myśli, która jest zdrową, dodatnią i korzystną?

Tak to my rozmaicie pojmujemy autonomię.

Powiedział szanowny poseł Polanowski: ja się obawiam, bo widzę, „że zatem jest coś innego“. W tym względzie i ja się z nim zgadzam, i ja także widzę, że jest coś innego, tylko dla mnie „to coś w innym stoi kącie“. Nareszcie rozumiem, byłby to zarzut zapewne słuszny, gdybyśmy przyjmowali ów paragraf sporny w brzmieniu swoim, tak sformułowany, jak rząd się nań zapatruje, ale ja nie słyszałem dotąd przynajmniej, ażeby rząd sformułował kategorycznie brzmienie tych paragrafów spornych. Wszak nikt nie mówił o uchwalaniu ustawy z takimi paragrafami, jakich komisya nie proponuje. Tylko ponieważ ze względów czysto oportunistycznych wydaje się nam, że rozporządzenie przez Wydział krajowy wydane, zaraz na razie może wejść w życie, — a ustawa może nie przyjść do skutku; dlatego jesteśmy przeciw ustawie.

Więc to ma być naruszeniem autonomii, że nasz czysto autonomiczny organ drogą rozporządzeń i środków własnych przywieść ma rzecz w wykonanie? A czyż wykluczoną jest ewentualność, żeby Wydział krajowy oprócz innych środków, przypuśćmy także premiami pieniężnymi mnożył i przysparzał tych pisarzy, którzy przystępują do egzaminu? Szanowny po-

seł lwowski jest, jak wszyscy to wiemy, gorliwym obrońcą i zwolennikiem autonomii. Więc ubolewa on, że w roku zeszłym, chciał Sejm coś zrobić dla dobra tej autonomii, a teraz innego jest zdania. I mówi szanowny poseł: ale cóż? widocznie łaska pańska na pstrym koniu jeździ; dziś się zmieniło! Tymczasem mnie się inaczej rzecz przedstawia. Ci którzy stoją na innym stanowisku, jak szanowny poseł lwowski, ci chcą na razie zrobić to co można, bo pamiętają, że nasza autonomia licznych ma przeciwników nietylko w Wiedniu, ale i wśród ospałych i leniwych w kraju, (bo i ci są niestety), a także i wśród tych, którzy zawsze tylko krytykować zdolni, a nie dodatniego postawić nie umieją; ci pamiętają o tem i mówią: zróbmy to, co można!

Szanowny poseł idąc po manowcach czysto teoretycznych, schodzi z drogi praktycznej codziennych potrzeb, i tym sposobem on zwolennik autonomii, naraża ją na straty, bo nie pozwala jej osiągnąć tego, co osiągnąćby mogła. Więc ta autonomia, gdyby mówić mogła, powiedziała by zapewne do szanownego posła jego własnymi słowami: łaska pańska na pstrym koniu jeździ.

Powiedział dalej szanowny poseł: jakież będzie zysk z rezolucyi? chyba ten, że „Gazeta lwowska“ będzie ogłaszać konkursy i mieć ztąd dochody. Ja sądzę, że gdyby zysk z rezolucyi na tem się tylko ograniczał, to Wysoka Izba nie dyskutowałaby nad nim, a trzeba zanotować, że gdyby nie rezolucya ale ustawa przeszła, to „Gazeta lwowska“ miałaby jeszcze więcej konkursów do ogłaszania — bo aż dla 6000 gmin, a nie dla tych tylko, które dobrowolnie zechcą mieć pisarza egzaminowanego. Zrezygnując z dochodami gazet się zajmować to rzecz nie nasza, gazety same o tem pamiętają i umieją z początkiem każdego kwartału głośno to wyrażać. (Brawo.)

Jeżeli pozwoliłem sobie zrobić kilka uwag ze stanowiska czysto autonomicznego, to uczyniłem to głównie ze względu na głos p. Polanowskiego a zdaje mi się, że miałem do tego skromne przynajmniej, maluczkie prawo, boć 20 lat przeszło i ja także żyję w tem życiu autonomicznem, wierzę w jego użyteczność, pragnę na tej drodze rozwoju, postępu, poprawy. Wierzę, że autonomiczna forma rządu dla naszego kraju jest jedynie możliwą. My nie mamy bytu politycznego, więc chociaż samorząd pragniemy

utrzymać. W innych krajach autonomia może być tylko ściśle pewną formą administracji wewnętrznej, u nas jednak, gdy losy dziejów zdarzyły, że należymy do monarchii złożonej z różnych narodów, wśród których krzyżują się najróżnorodniejsze prądy i interesa, różne kierunki i aspiracje, — dla nas autonomia ma inne znaczenie, sięga głębiej i nie jest tylko czystą formą administracyjną, więc do jej istnienia i rozwoju poważne łączymy nadzieje w duchu narodowym mające oddźwięk. Wierzmy, że pracując na jej podstawie, potrafimy zdobyć lepszą przyszłość, pomyślniejszą dolę dla społeczeństwa, potrafimy go podźwignąć, ukształcić, wzbogacić, zagoić i zabliznić rany.

Dlatego stoimy przy autonomii stale i wiernie. Oponować jej nikt ani chce ani myśli, owszem przeciwnie bronić jej każdy gotów i przekonany jestem, że gdyby autonomii kraju coś groziło, gdyby ją chciał kto naruszać lub podkopywać, to wielka większość tej Wysokiej Izby i inteligencji całego społeczeństwa stanęłaby do obrony.

Ale nie wytwarzajmy niepotrzebnych straszdeł, nie malujmy ich czarnym węglem na białej ścianie i nie wmawiajmy w siebie, że to są żywe potwory, już — już na naszą autonomię uderzyć gotowe.

Róbmy co można, a jeśli nie można więcej, róbmy mniej, ale róbmy coś.

Głosować będę za rezolucją, bo znajduję ją jako zaraz i prędzej prowadzącą do celu, a jeżeli ona upadnie, z całym spokojem sumienia zastanawiać się będę i głosować następnie za ustawą, bo meritum i tu i tam jest jedno i to samo. Tylko ja zawsze wolę rzeczy, które można zaraz wprowadzić i użytkować, niż te, które z jakichkolwiek względów odwołają robotę użyteczną.

Dlatego ja i wielu kolegów moich, którzy w pierwszym rządzie za rezolucją głosować będziemy, nie poczuwamy się wcale, abyśmy byli mniej szczerzyi autonomistami, jak inni, którym się wydaje ustawa lepszą i później do celu prowadzącą.

Takie jest nasze zapatrywanie a myśli tej, ażeby przy tak małej sprawie wytoczyła się kwestya zasadnicza, ażeby potrzebne były wielkie słowa do małych rzeczy używać, nawet nie przypuszczałem. Jak pojmuję i rozumiem tę sprawę, zaznaczyłem w tym względzie zapatry-

wanie i swoje i innych kolegów, oraz starałem się wyluszczyć powody, dla których za rezolucją głosować będziemy, nie potępiając wcale i nie rzucając interdyktu na zwolenników ustawy. (Brawa i oklaski.)

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Do głosu są zapisani za wnioskiem pp. Koziębrodzki, Polanowski, Kramarczyk, Romanowicz, Golejewski — przeciw pp. Rey i Madeyski.

Został postawiony wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Proszę mnie nie liczyć do tych, którzy mają wybierać generalnych mowców, gdyż ja zapisałem się do głosu przed wnioskiem zamknięcia dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Pp. Polanowskiego, Kramarczyka, Romanowicza, zapisanych do głosu za wnioskiem proszę, by wybrali mowcę generalnego. P. Golejewski zaś prosił o skreślenie go z listy przemawiających. Pp. Rey i Madeyski, zapisani przeciw ustawie, zechcą również wybrać mowcę generalnego.

Głosu udzielam p. Władysławowi hr. Koziębrodzkiemu.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. I ja jestem również zdania, które w dniu dzisiejszym kilkakrotnie wyrażonem zostało, że dyskusya nad sprawą, która nas dzisiaj zajmuje, zbyt rozstrzelila się w rozmaitych kierunkach i przeszła ona granice tych skromnych rozmiarów, w których zamknąć się była powinna.

Pozwólcie więc panowie, że nie pójdę w ślady innych mowców i ściśle ograniczać się będę do samej ustawy, będę się starał przedstawić jej korzyści, a odeprzeć, o ile zdołam, zarzuty, jakie z rozmaitych stron tej Izby jej czyniono. Pozwólcie jednak panowie, że przedtem, będąc jeszcze pod wrażeniem przemowy J. E. p. Namiestnika, kilka słów wypowiem.

To zapewnienie otwarte i legalne, które usłyszeliśmy przed chwilą, iż nie ma żadnego zamachu na autonomię i że dopóki on będzie przy władzy, zamachu tego nigdy nie będzie, nie zdziwiło mnie zupełnie, z ust tych wiedziałem,

iż inne oświadczenie wypowiedziane być nie mogło — i wierzę temu najzupełniej — a wypowiedziane z tego miejsca i w tej chwili, większej tylko nabiera wagi.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

J. E. p. Namiestnik oświadczył, omawiając toczącą się sprawę, że ustawa ta nie wyszła z propozycji rządu, że rząd nie miał zamiaru ustawy takiej wnosić, a więc i konflikt, który obecnie powstał, nie powstał z jakichś zachceń rządu; za zasługę tego jednak zupełnie rządowi poczytać nie mogę; nie mam mu tego i za grzech wielki, chociaż ostatecznie więcej za grzech, niż za zasługę. Wszak rząd może świadom równie dobrze a może lepiej tych smutnych stosunków, jakie są po gminach, wszak ma dość wiadomości, niezawodnie i raportów, jakie mu nadsyłają starostwa, o tym braku sił odpowiednich i uzdolnionych do wykonania poleceń z zakresu poruczonego, wszak my o tem wiemy z memoriału, który wydał Wydział krajowy, a w którym są i sprawozdania starostw; wiemy z tych odpowiedzi na znany kwestyonarz, że wszystkie starostwa prawie bez wyjątku oświadczają, iż jednym z głównych powodów wszelkiego nieładu, iż jedynym z głównych powodów niedbałego wykonywania ustaw po gminach jest brak dobrych i odpowiedzialnych pisarzy. Dość przeglądnąć te 74 sprawozdań starostw, aby przekonać się, że jeżeli wykonywanie autonomicznych ustaw z własnego zakresu płynące jest złe, toż i dla poruczonego zakresu nie są lepiej wykonywane: źli pisarze są tak samo źli i szkodliwi dla autonomii jak i dla rządu. Wszak są relacje starostw, które oświadczają, że jeśli pod tym względem nie przyjdzie prędką zmiana i poprawa o ile można radykalna, to żadna ustawa, żaden przepis, żadne polecenie dokładnie i pożytecznie wykonaniem nie będzie. Rząd więc o potrzebie poprawy wie i wiedział dobrze, to sądzę, że może nie byłby zgrzeszył wcale, gdyby z podobną ustawą wszedł był już oddawna do Sejmu.

Proszę panów, kwestya, która nas zajmuje, jak słusznie jeden z posłów z tamtej strony Izby powiedział, jest tylko dalszym ciągiem przeobrażenia się ustawy gminnej, która przed laty 20 uchwaloną została. Wtedy nastąpił niezawodnie

ów grzech pierworodny, który dotąd zmazany nie został; z tego źródła płyną ciągle te wszystkie niedostatki i wszelkie wadliwości, które do dziś dnia załatwione nie zostały i nie prędko załatwione zostaną. Nie chcę nużyć panów wliczaniem wszystkich usiłowań, jakie w tym kierunku poprawy ustawy gminnej robione były w tej Wysokiej Izbie, a przytoczę tylko dwa główne momenta. To jest z jednej strony lata 1873 i 1874, w których po dwakroć Wydział krajowy wchodził do tej Izby z wielkim projektem zmian ustawy gminnej, a następnie roku 1881, w którym rząd przedłożył Sejmowi ów pamiętny kwestyonarz. To są te dwie ważne daty, w których możność zmian ustroju gminnego w wielkim stylu stawała w tej Izbie. Sejm przed wielkiem a może niebezpiecznym rozwiązaniem tej sprawy się zachwiał tak w 1874 roku, bo projekta odrzucił, jak i w roku 1881, gdyż żadnej rządowi nie dał odpowiedzi. Ale inną Sejm drogę sobie wytknął, którą odtąd poszedł, to jest drogę powolnych, częściowych, a niemniej pożytecznych zmian i napraw.

I z pracy w tym kierunku mamy już szereg uchwalonych nowel, wspomnę o jednej tylko, a dotyczącej się do pewnego stopnia bezpośrednio sprawy, która nas w tej chwili zajmuje, jest to uchwalona nowela w roku 1883 na wniosek posła Langiego co do dozoru nad urzędnikami zwierzchności gminnej.

W roku 1887 posłowie Fruchtman, Wasilewski i Rozwadowski jeszcze raz trzema samodzielnymi wnioskami podnieśli w tej Wysokiej Izbie na szerszą skalę sprawę reformy gminnej. Wnioski tych posłów z szeregiem poleceń odeślane zostały do Wydziału krajowego, który idąc za otrzymanymi poleceniami, rozpoczął wyczerpujące i wszechstronne badanie nad rozwojem i stanem stosunków autonomicznych naszego kraju po latach blisko 25. I stąd powstało dzieło obszerne, bardzo ciekawe i bardzo pouczające, owe sprawozdania Wydziałów powiatowych, jak niemniej i sprawozdania starostw, które są zamieszczone w owym memoriale, który przed dwoma laty był nam tutaj w tej Izbie rozdany, a o którym już wspomniałem przed chwilą.

I dziwne — dziwne i smutne, a jednak wobec prawie jednomyślności tak Wydziałów powiatowych jak i starostw niezawodnie pra-

wdziwe, iż powodem niewykonywania ustaw, poleceń — rozprzeżeń, nieporządków i nieładu po gminach są przeważnie, jedynie nieudolni, nieodpowiedni, nieuczciwi pisarze gminni.

Wiadomo panom, że w dalszym rozwoju poleceń Wysokiego Sejmu, Wydział krajowy zwołał był ankietę. Do tej ankiety należał i obecny p. Namiestnik. Rozprawy w ankiecie były obszerne i wyczerpujące i ankietą uchwalila główne zarysy ustawy, z jakimi Wydział krajowy w przyszłości do Sejmu wchodzić był powinien. Pierwszą ustawą była zmiana ustawy gminnej dla większych miast w kraju. Tę ustawę Sejm już uchwalił, już jest sankcyonowaną i wkrótce wejdzie w życie.

Następnie podniesioną została myśl poprawy o ile możności stosunków gminnych, nie dotykając głębszej reformy — podnoszoną została myśl, aby o ile możności poprawić to, co jest najpilniejsze do poprawienia; podnoszono myśl poprawy stosunków pisarzy gminnych, ustawę o ich kwalifikacyi. Przeszłego roku Wydział krajowy wszedł z podobną ustawą do Wysokiego Sejmu. Komisya gminna wniosek Wydziału krajowego znacznie zmieniła i z tak zmienioną ustawą weszła do Wysokiej Izby, a Sejm wniosek komisji gminnej prawie jednogłośnie przyjął, zaszyły trudności co do sankcyi, a o trudnościach tych tyle już mówiono, że powtarzać ich nie uważam za potrzebne. Wydział krajowy czuł jednak, że ustawa ta jest dla kraju niezbędnie potrzebną i tego roku powtórnie z tą ustawą do Sejmu przyszedł. Komisya gminna stojąc na tem stanowisku, co przeszłego roku, po głębszej rozwadze nie uwzględniła wszystkich życzeń rządu, stanęła konsekwentnie przy uchwale powziętej zeszłego roku i przedłożyła szanownym panom sprawozdanie, które znakomicie objaśnia i tłumaczy powody, dla których do wszystkich życzeń rządu przychylić się nie mogła. Rzecz dziwna jednak, jakie trudności to przedłożenie komisji gminnej w Izbie spotkało. A więc ustawa uchwalona już raz przez Wysoką Izbę, gdy wzmocniona wchodzi długim rozbiorem przez komisję wybraną przez Wysoki Sejm, gdy ma za sobą powagę Wysokiego Sejmu i zgodność komisji — naraz nie znajduje żadnego uwzględnienia, nie zasługuje na żaden bliższy rozbiór i powstaje propozycja, że się ośmielę powiedzieć, aby nad nią z lekkim sercem przejść

do porządku dziennego; nie chcą ją dopuścić nawet do specjalnej debaty, aby tam przy pojedynczych paragrafach okazać, gdzie to ta jej niepraktyczność czy szkodliwość dla kraju, o której tyle mówiono.

I z tego, co mówiono, z tych uwag, które czyniono i tych zarzutów, które podnoszono, nie znalazłem prawie żadnych takich, któreby mnie przekonały, że ustawa jest niewykonalną albo szkodliwą.

Powiedziano przedewszystkiem, że ustawa ta będzie niewykonalną dla tego, że braknie kandydatów na pisarzy, braknie ludzi starających się o te kwalifikacye, a wobec tej wielkiej potrzeby przymusowej pisarzy kwalifikowanych komisya egzaminacyjna, chcąc uczynić zadość potrzebie, będzie lekko przepuszczać tych ludzi przy egzaminie, aby tylko ich dostarczyć.

Dziwi mnie, jak można z góry zarzucać ludziom, których powołują takie ciała jak Namiestnictwo i Wydział krajowy, aby ludzie ci mogli lekkomyślnie działać, jak można odmawiać im poczucia obowiązku względem kraju, odmówić im sumiennosci w spełnianiu obowiązków (brawo), ale dziwi mnie niemniej i to przypuszczenie a nawet stanowcze twierdzenie, że braknie ludzi chętnych do zdawania tych egzaminów, że słowem braknie ludzi kwalifikujących się na pisarzy.

Tak nie jest i zdaje mi się nie będzie. Ze spisów przedłożonych do sprawozdania Wydziału krajowego, z roku zeszłego przekonać się można, iż jest 3.370 pisarzy. (Te daty statystyczne są z r. 1878, bliższych dat statystycznych nie mam). Było ich tedy 3.370; zapewne dziś będzie ich o wiele mniej z powodu, że wiele gmin łączy się w celu utrzymania wspólnego pisarza. Otóż Wydział krajowy oświadcza, że z tych 3.370 pisarzy mniejsza połowa jest dobrych, więc do takich, ustawa stosować się nie będzie. Będzie tylko przypuśmy 1.700 takich, których gminy usunąć i kwalifikowanymi na mocy tej ustawy zastąpić będą musiały. Rozdzieliwszy więc tych 1.700 na 74 powiatów, wypadnie na każdy 24 pisarzy. Czyż to jest liczba taka wielka, że w powiecie się nie znajdzie tej liczby w dwóch latach? Sądzę, że to jest zbyt pesymistyczne zapatrywanie. Zresztą zwracam uwagę, iż cała ustawa ma charakter niezmiernie umiarkowany, łagodny, oględny, zwracam uwagę na art. I., na art. V., na art. VI., na art. VII.; wszak członek zwierzchności gminnej może być pisarzem, wszak

mogą być pisarze uwolnieni od egzaminów, te więc wszystkie postanowienia ułatwiają jej wykonanie i wszelkie niebezpieczeństwa i trudności, o których była mowa robią iluzorycznymi.

Z innych ust powiedziano znów, że stanowisko takich pisarzy będzie, że użyję słowa i powtórzę ustawowo niejasne. Na ten zarzut już bardzo dobitnie dał odpowiedź jeden z poprzednich mówców. Jeżeli jest niejasność, to odszukać i odnieść ją należy do § 31 ustawy gminnej, ale nie do ustawy, którą komisya gminna proponuje, gdyż zasadą ustawy, jak to jest w motywie bardzo dobitnie wypowiedziane, jest, aby nic a nic nie naruszać, niczego nie zmieniać w ustawie gminnej, nie chcąc przesądzać co w przyszłości kiedykolwiek Sejm na tej drodze uczynić zechce. Komisya więc gminna, pisząc ustawę o pisarzach gminnych, oparła się jedynie na podstawach ustawy gminnej, na jej paragrafach, a jedną tylko zaprowadza zmianę to jest, iż zamiast dodanej służby do załatwienia spraw, to jest pisarzy nieodpowiednich, niezdolnych chce, aby gminy miały dobrych, nienagannego życia i kwalifikowanych. Pytam w czem tu tak zmiana wielka, iż rząd chce ingerencyę swoją nad tymi pisarzami powiększyć, czy dobrzy, nie nagannego życia i kwalifikowani są mu więcej niebezpieczni niż dzisiejsi, o których starostwa takie smutne i ujemne dają relacye, więc dobrzy są niebezpieczniejsi dla rządu jak źli.

Jeden z szanownych mówców z tamtej strony Izby odezwał się do nas: „Ta ustawa wicie, iż nie przyjdzie do skutku, bo rząd sankcyonować jej nie będzie, ale jeżeli wam idzie o rzecz tą drogą wskazaną, to głosujcie za rezolucyą posła hr. Wodzickiego“. Ależ proszę panów, gdyby ta rezolucya przeszła, gdyby została uchwalona, czy odniosłaby jaki skutek, wszak komisarz rządowy zakwestyonował nie mniej wydawanie Wydziałowi krajowemu podobnych rozporządzeń, czyż to zastrzeżenie, które jest przedmiotem i polemiki w sprawozdaniu i jeszcze raz wczoraj było podnoszone od stołu rządowego nie jest przedsmakiem i wróżbą, coby się wtedy stało, gdybyśmy się na rezolucyi hr. Wodzickiego ograniczyli.

Nie wierzę więc w skuteczność rezolucyi, ale wierzę w to, iż wyjście jest jedynie możebne, jeżeli rząd konsekwentną, słuszną i prawną naszą działalność zobaczy, bo wierzę w to, iż stojmy na gruncie słusznym i prawnym.

Powiedział szanowny poseł z kuryi mniejszych posiadłości staro-miejskiej, iż nie śmiałyby stanąć przed swoimi wyborcami, gdyby taka ustawa została uchwaloną, z taką ustawą bałby się przed nimi stanąć. Ja nie jestem posełem z kuryi mniejszych posiadłości, ale gdybym nim był panowie, to miałbym odwagę stanąć przed wyborcami, ale wicie panowie przed kim bym może nie miał odwagi stanąć, to przed tymi pisarzami gminnymi, (brawo i wesołość) którzy wskutek tej ustawy będą odsunięci i pozbawieni wiecznych zysków. (Brawa).

Głosy. Wybornie, wybornie, przed nimi stanąć może będzie niebezpiecznie. (Wesołość).

Powiedziano tu także, że ta ustawa jest do pewnego stopnia ścieśnianiem autonomii, jest przymusem.

Słyszeliśmy dłuższe dysertacye filozoficzno-prawne o przymusie. Ja nie jestem zupełnie zwolennikiem przymusu, za to ręczę, ręczyć mi nie trudno; jednakże panowie patrząc na rozwój cywilizacyjny, (używam tu tych samych słów, które wypowiedział szanowny mówca) wiem, że nieraz przymus wiele dobrego zrobił. Panowie dla gmin, które mają dobrych pisarzy, nie będzie to przymusem, a dla gmin, które mają złych będzie przymusem, za który wkrótce będą wdzięczne. Szanowny poseł jest równocześnie posełem do Rady państwa; cieszą mnie jego słowa, bo może nie zechce uchwalać tam ustaw, które były nieraz uchwalane pod przymusem ani takich, które nieraz szkodliwy nakazują przymus.

Proszę panów, jeszcze o jednym przemówieniu wspomnę. Jeden z szanownych kolegów wspomniał wczoraj i zacytował typową postać z dzieła jednego z największych naszych współczesnych mistrzów pióra. Należę do zwolenników i wielbicieli tego mistrza. Wspomniano o Zołzikiewiczu z noweli, która nosi tytuł „Szkice węglem“. A dlaczegoż ten tytuł nosi? gdyż malują dzieje smutne, rozpaczliwe społeczeństwa, które dzieje niestety tylko może węglem rysować należy. A wicie panowie dlaczego się tam tacy Zołzikiewiczze rodzą i utrzymują? bo tam jest niewola, bo tam despotyzm, bo tam życie nie zna kontroli. Ja się nie boję Zołzikiewiczów w kraju, gdzie wolność, w kraju gdzie kontrola. Tu mogą oni powstać nie przeczę, mogą chwilę żyć i to podobne, ale prędko zginąć muszą. A zresztą zapytuję szanownego posła, czy ten Zołzikiewicz

niał kwalifikację nienagannego życia, jak tego projekt naszej ustawy wymaga, (brawo) czy otrzymał kwalifikacje potrzebne od komisji egzaminacyjnej? (Wielka wesołość, brawa i oklaski). Niech mi na to odpowie szanowny poseł, a w takim razie przyznam, że tych Zożikiewiczów u nas po tej ustawie i ja bać się będę. (Brawa).

Proszę panów, jeszcze jedno na zakończenie. Słyszeliśmy z ust J. E. p. Namiestnika pewne wyrazy zdziwienia, że jeżeli kto jest za tą ustawą i uznaje jej potrzebę, że nie zgadza się na uwagi, a raczej nie przystaje na warunki, jakie c. k. rząd postawił. Co do mnie muszę przyznać, iż tak kwestyi nie stawiam i byłoby bardzo smutno i źle, gdyby kwestya tak stała, w takim razie byłibyśmy tutaj może w tej sali nie potrzebni. Rząd powiada, że byłoby tak dobrze, jak on chce, bo może dobrze byłoby to dla rządu, my zaś powinniśmy uchwalić to co dobre dla kraju i co się nam ustawowo i prawnie należy. Mam nadzieję, że trwając przy naszych prawach, przy tem co jest słuszne i sprawiedliwe, możemy się spodziewać, że rząd uzna naszą słuszność i odda nam sprawiedliwość, że rząd widząc, że z każdym dniem ustawa ta jest coraz więcej potrzebną nie tylko dla nas, ale dla niego, ustąpi ze swego stanowiska, które chwilowo zajął tylko zbyt może stanowczo. (Brawa i oklaski. Posłowie wieszają mowcy).

Wicemarszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jeneralnymi mowcami zostali wybrani, przeciw ustawie: p. Madeyski; za ustawą p. Romanowicz.

Głos ma p. Madeyski.

P. dr. Madeyski. W sprawie, która stoi na porządku dziennym, tak mówiono dużo, obszernie i szczegółowo, że spodziewam się, iż szanowni panowie nie weźmiecie mi za złe, że zbyt długo ich niecierpliwości nadużywać nie będę. Moim zamiarem jest sprowadzić na chwilę tę rzecz do rozmiarów takich praktycznych, realnych, na jakie ona właściwie od początku samego zasłużyła.

Jest rzeczą dziwną, jak często w tym Wys. Sejmie prowadzą się rozprawy nadzwyczaj obszerne, często nawet namiętne, zasadniczo o autonomię. I rzeczywiście tak to wygląda, jak gdyby w tym Sejmie co chwila ktoś na tę autonomię atak wykonywał. I słyszeliśmy rozprawy

na punkcie zasady autonomicznej i w rezultacie przekonaliśmy się o tem, od czego możnaby zacząć, że wszyscy jak tu jesteśmy, tę autonomię jednak kochamy i jeśli często o tę autonomię się spieramy, to inaczej sobie wytłumaczyć nie umiem, tylko, że ją jednak miłujemy i zazdrościmy sobie, aby kto inny nie był uważany za lepszego autonomistę jak my.

Dużo także czasu stracono nad dyskusją, nad kwestją zasadniczą, czy ustrój gminny potrzebuje naprawy, czy nie. Tego nikt nie przeczy, że naprawy potrzebuje, i o to spierać się wcale nie potrzeba.

Sprzeczano się i o to: jak to, jeżeli tyle naradzaliśmy się nad tem, że potrzeba w ulepszeniu pisarzy szukać ulepszenia autonomii gminnej, to dziś odstępujecie od tego? Wyjaśniło się w końcu, że nikt odstępować nie myśli.

Jest jedna tylko różnica. Są tacy, którzy jeśli przemawiają za ustawą, wykazać się starają, że tylko w złych pisarzach leży całe zło funkcjonowania naszej autonomii, ale jeżeli później chodzi o inne argumenty, przeciwne, to obliczają na podstawie statystyki, że większa połowa pisarzy jest doskonała, a drugą trzeba uzupełnić. Cóż z tego wynika? Oto że głównie złe nie leży w pisarzach gminnych, że nie wszędzie jednakowo jest źle a oprócz tego, że jeżeli chcemy naprawić ustrój gmin, to z pewnością prócz pisarstwa potrzebujemy jeszcze wiele innych rzeczy poprawić i ulepszyć.

Proszę panów, mamy przed sobą ustawę; zapomnijmy na chwilę kwestyi sporu pomiędzy Sejmem czy komisją a pomiędzy rządem w przedmiocie sankcyi. Przypuśćmy, że ustawa tak, jak jak jest, sankcyę otrzymałaby. Zwłaszcza możemy to przypuścić z tego powodu, że w roku zeszłym stał Sejm na tem stanowisku, bo nie wiedział, że sankcyja będzie odmówioną. Ja przyznaję się co do siebie, że stoję co do tej ustawy na stanowisku innem, niż ci, którzy z różnych stron tłómaczyli się ze swego zachowania co do tej ustawy.

Ja w roku zeszłym wiedziałem co uchwalamy i dla tego dałem głos za ustawą. Był to ten przypadek, że nie miałem wówczas innych spraw i zajęć i mogłem się oddać przestudowaniu i byłem za ustawą.

Dla czego? Dla tego, że przecież myśl zasadnicza w całości tak jest zdrowa, że o tem

tu nikt nie wątpi. Zaś jeśli nie miałem żadnych obaw pod względem zaprowadzenia dziś już przymusu w kwalifikacjach pisarzy gminnych i narzucenia przymusu gminom, to z tego powodu, ponieważ, jak to już wypływa z natury rzeczy, przedewszystkiem zorientowałem się pod względem znajomości tych stosunków, a miałem sposobność poznać tyle w kilku powiatach zachodniej Galicyi, ale w najlepszych, to znaczy, gdzie lud najwięcej wykształcony i dojrzały. I dla tych powiatów i dziś przymusowo kwalifikowanych pisarzy gminnych wprowadziłbym bez zastrzeżeń, z tem przekonaniem, że działam dobrze.

Dziś oddam mój głos przeciw ustawie. Tu pozwolę sobie cokolwiek reflektować na to, co tu mówiono o konsekwencji i niekonsekwencji itp. Proszę panów! Jest wielka różnica, łatwo zresztą zrozumiała, jeżeli tylko spokojnie pomyślimy, między konsekwencją racjonalną, stanowiącą ozdobę męża, a pomiędzy uporem nieracjonalnym, będącym zazwyczaj przymiotem dziecka. Granica między jedną a drugą jest często dość trudną do pochwylenia. Dla mnie, nie jest to żadnym wstydem przyznać się do pomyłki i ja się do niej przyznaję. Znam uczonych, których słowa ustaliły się na całym świecie. Otóż w szóstym tomie dzieła, znajduję jawne przyznanie się do błędu, który uczony ten popełnił w pierwszym tomie. I czy myślą panowie, że świat naukowy go potępił? Nie — podniósł go, bo przyznać się do pomyłki w tym celu, ażeby dojść do prawdy, ażeby do zbadania prawdy dopomódz, to nikogo nie wstydzi. Ale proszę panów, jest jedna rzecz. Jeżeli omylił się uczo y w swojej książce, to spustoszenie, jakie wyrządzić może, ograniczy się na kilkanaście słabych głów, które zbałamuci. Inna rzecz jest w ustawie. Jeżeli w ustawie jest pomyłka, to pomyłka ta pustoszy nie kilkanaście słabych głów, ale całość społecznych stosunków, a zniszczywszy raz, nie tak prędko pozwala poprawić.

A teraz powiedzą panowie, co mnie spowodowało do tego mniemania, iż tu jest pomyłka? Im dłużej ma ktoś do czynienia w Sejmie, tem więcej musi przyjść do przekonania, że pomiędzy częściami kraju, pomiędzy okolicami i powiatami kraju są stosunki ekonomiczne i społeczne, i stosunki pod względem wykształcenia i w ogóle to wszystko, co działa na ustawodawstwo, tak różne, że jeżeliby w ogół-

ności ktoś chciał całość kraju w rzeczywistości zastępować i dla całego kraju ustawy wydawać, to pierwszym jego obowiązkiem jest pouczyć się, w jaki sposób te stosunki, które zna z jednej tylko części kraju, istnieją także w drugiej. I jeżeli, proszę panów, tak często narzekamy, że jakaś ustawa krajowa niekoniecznie dobrze funkcjonuje, to w znacznej mierze trzeba to odnieść właśnie do tej różnorodności stosunków, dla których przeznaczona i które nie zawsze do wspólnego mianownika wprzód były sprowadzone, zanim się ustawę uchwalilo. I to jest przyczyną, dla której dziś, pouczony od kolegów przy poufnej naradzie, głosuję przeciw ustawie. Tu podniesioną była obawa, ja kilkakrotnie w rozmaitych czynnościach w Sejmie dałem dowody, że obawy dlatego tylko, że je ktoś nazwał obawami, mnie nie nastraszają, ale szukam, czy one mają podstawę

Tu nie będę dużo szczegółów przytaczał, ale jeden wymienię, bo ten dla mnie decydujący. Mówiono, proszę panów tak: Obawiamy się, że ze względu na niski stopień wykształcenia wójtów pisarze kwalifikowani, gdyby nawet w pierwszych początkach rzeczywistej, materialnej kwalifikacji nie mieli, gdy z patentem kwalifikacyjnym wejda, to wyrosną wójtowi po nad głowę. Otóż, proszę panów, nie boję się tego wyrośnięcia w powiatach zachodnich kraju, bo ta głowa, ponad którą pisarz ma wyrosnąć, jest już tyle silną i mądrą, że czuwać będzie, ażeby pisarz nie wyrósł. I ja mam na to dowody. Pod Krakowem jest ten zwyczaj pomiędzy gminami, że po 8 i po 10 razem szuka sobie pisarza jednego. Oczywiście, że taki pisarz nie może ciągle zostawać na usługach wójta i zagłada raz na tydzień do gminy, a jeżeli tak rzadko bywa, to może tylko spełniać te funkcye, które są trudne i pilne głównie z poruczonego zakresu działania, a resztę dni wójt urzęduje sam. Bo to są ludzie, którzy do tego stopnia są wykształceni i wprawieni w życie autonomiczne, że w sprawach potocznej administracji obejda się bez pisarza. Jeżeli słyszę, że znaczna część kraju jest tego rodzaju, że ta głowa mało oświecona, to nie chcę, ażeby pisarz ponad głowę wójtów wyrósł w tak licznych miejscowościach kraju. Potem proszę panów, jest jeszcze jedna rzecz i zdaje mi się bardzo ważna.

Podniósł ją, nie wiem, czy może tak zupełnie plastycznie, poseł Chamicz, Jeżeliby usta-

wa wprowadziła przymusową kwalifikację pisarzy gminnych, dziś mianowicie, gdzie w znaczniejszej części kraju jeszcze dotąd wójtowie nie są na tym stopniu rozwoju, żeby można powiedzieć, że są ukwalifikowani do kontrolowania takiego ukwalifikowanego pisarza i trzymania go w ryzyku — to cóż to znaczy? To znaczy, że Sejm dziś już stanowczo kładzie krzyż na to, ażeby elementa, które są powołane do rozwoju gminnej autonomii, t. j. wójci, rzeczywiście byli podwaliną tej autonomii, i ponieważ od nich nigdy nie spodziewa się tego rozwoju, dla tego bierze ten organ t. j. opiera się na funkcjonaryuszach, których nazywa pisarzami. I to jest obawa, która rzeczywiście jest straszną, to jest przyczyna, dla której ja nawet wówczas, gdy kwestya sankcyi kompletnie stała na boku, z czystym spokojem i sumieniem powiedziałbym. „Ponieważ ustawa, jestem głęboko przekonany, jest dobrą tylko dla małej części kraju, a niebezpieczna dla wielkiej części kraju, dlatego na razie i na dziś, dopóki stosunki się nie zmieniają, ja przeciw ustawie głosuję.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Rzecz stoi inaczej, a mianowicie w ten sposób, że ze strony rządu usłyszeliśmy kategoryczne oświadczenie, że ustawa sankcyi nie otrzyma. Proszę panów, na ten temat nie będę wiele mówił.

Nie jestem tego zdania zasadniczego, że jeżeli jest konflikt tego rodzaju między Sejmem a Rządem, to Sejm ma ustąpić! Owszem jestem tego przekonania, że są momenta i są sprawy, w których poprostu nawet nie ma namysłu, tylko każdy szanujący godność swoją i godność Sejmu jest obowiązany objawić zasadniczo swoją przeciwną opinią. Ale tu według mego zdania do tego nie ma żadnej podstawy. To jest szczegół — to nie jest zasada.

Kiedy mówił wczoraj p. Abrahamowicz, że często przy decydowaniu spraw robimy politykę, miałem, że się oświadczy za rezolucją, bo proszę panów, jeżeli sprawę osądzamy dla sprawy a nie chcemy mięszać polityki, to się pytamy tak, jak się zapytał p. hr. Męciński, co w tej chwili można zrobić, czy można dać ustawę? Nie — czy można dać rezolucją? można — a więc wybierzmy, co można.

To jest według mego zdania decydowanie sprawy podług sprawy, bo mnie chodzi o poprawienie pisarzy gminnych, a nie o refleksyą stosunku Sejmu do Rządu. Co innego, jakie mam zająć stanowisko zasadnicze konstytucyjne odnośnie do deklaracyi Rządu, w tym momencie politykę rozumiem.

Jeżeli się decyduje za rezolucją, to muszę zwrócić się do tych zarzutów, które przeciw tej rezolucyi skierowano

Powiedziano: jakto żądacie w tej rezolucyi, ażeby Wydział krajowy w drodze rozporządzenia wprowadził komisye egzaminacyjne i w ten sposób w drodze dobrowolnej tworzył kwalifikowanych pisarzy — a przecież Rząd oświadczył, że Wydział krajowy do wydawania rozporządzeń nie ma prawa.

Najpierw nie rozumiem tych argumentów w ustach tych, którzy są przeciwni rezolucyi dlatego, że albo oni w ogólności są za tem, aby Rządowi pofolgować albo nie. Jeżeli z zasady są przeciw Rządowi, dla czegoż nie zrobili przeciwiństwa tego, co Rząd chciał na punkcie rozporządzeń — tu tę kwestyą ominęli — w to nie wchodzi. Dla mnie decyduje rzecz, a nie jakieś zapatrywanie o stosunku pomiędzy Rządem a Sejmem. Dla mnie jest jasną rzeczą, że Wydział krajowy ma wszelkie prawa do wydawania rozporządzeń w zakresie, w jakim od nas ma polecenia i obowiązek administrowania.

Co innego jest, jeżeli Wydział krajowy wydać ma rozporządzenie przymusowe a co innego, jeżeli ma wydać rozporządzenie, którego wolno słuchać albo nie słuchać. (Wesołość.)

Jeżeli Wydział krajowy wydaje rozporządzenie, mocą którego będą komisye egzaminacyjne, to pisarzom wolno zdawać egzamin albo nie zdawać

(P. hr. Władysław Koziebrodzki: A my chcemy aby zdawał.)

p. Koziebrodzki wątpi, czy Wydział krajowy ma prawo wydawać takie rozporządzenie. Tego nie rozumiem. Co innego jest rozporządzenie, którego treść ma taki sam walor jak ustawa — nad tem, może być dyskusya, kto ma prawo do wydawania takich rozporządzeń.

Wydział krajowy ma o tyle do tego prawo, o ile wykonywa ustawę, która jest wydana, o ile on administruje albo o ile go ustawa do tego

deleguje — tu jednak o czem innym mowa — tu mowa o rozporządzeniach Wydziału krajowego administracyjnej natury.

Podniesiono dalej przeciw tej rezolucyi, cóż to za skutek, skoro pozostawiono wolność poddawania się lub niepoddawania się egzaminowi.

Nie będę się wdawał w rzecz tę zasadniczą — w temat pod względem ograniczania wolności, o której tu mówiono — ale zapytam, czy rzeczywiście tak nic a nic w naszym społeczeństwie nie znaczy dobra wola, tylko wszystko przymus? W autonomii dobra wola jest wszystkim, bo przecież nikt mnie nie może przymusić, abym był wójtem albo prezesem rady powiatowej (głosy: ale grzywnami można zmusić), a dziękuję za takiego wójta lub prezesa, który ochęty nie ma być wybranym — i nie chce być wybranym.

Jeżeli się nie mylę, istnieją egzamina dla leśniczych, a przecież w gospodarstwie leśnem właściciel nie jest obowiązany trzymać egzaminowanego leśnika...

(Głosy: Jest obowiązany)

...a w takim razie przepraszam, do pomyłki przyznać się nie wstydzę...

(Głosy: ale tylko wtedy, gdy ma po nad 2.000 morgów lasu).

...a więc przecież nie każdy właściciel obowiązany bezwarunkowo utrzymywać egzaminowanego leśniczego...

(Głosy: ale mniejsi właściciele lasów muszą się łączyć i trzymać jednego).

..wszakże interes wskazuje już na to, że mając wybór między kwalifikowanym a nie kwalifikowanym wybiera się kwalifikowanego. Taka sama rzecz zachodzi i tutaj. Jeżeli będą komisye egzaminacyjne to pisarz, który uczuje się do tego zdatnym, sam zgłosi się do egzaminu i zgniecie z patentem tego, który będzie razem z nim kompetował a nie będzie miał patentu. Podnoszono tutaj, że wójt gminy nie będzie tyle oświeconym, ażeby sam rozróżnił pomiędzy kwalifikowanym a nie kwalifikowanym pisarzem.

Zdaje mi się, że jest to rzeczą dziwną, jeżeli się mówi, że Wydział krajowy za pomocą okólnika nic nie potrafi dokonać, ja sądzę, że Wydziały powiatowe za pomocą ustnego wpływania mogą zrobić wiele, jeśli nie wszystko, potrzeba tylko woli.

Ci, którzy są za ustawą, są wówczas, kiedy się mówi o dobrych skutkach ustawy, wyobrażenia, że wszyscy, którzy autonomią wykonują, są ludzie najlepszej woli i będą chcieli wszystko zrobić, ci sami jednak na punkcie rezolucyi w tych samych ludziach widzą wszystko złe i mówią, że żaden z nich nic dobrego nie robi, bo tego nie zechce. Tak przecież złe nie jest.

Dla mnie stoi ta rzecz praktycznie i realnie tak: nie przesadzajmy przymusowego wprowadzania pisarzy gminnych, później wówczas kiedy będziemy mieli podstawę do tego, że nie będziemy się potrzebowali obawiać tych rzeczy, których się obawiają koledzy poważni, znający te stosunki, reprezentujący części kraju, których ja nie znam. Dopóki to nie nastąpi, rezolucya jest jedynie możliwym sposobem, która ma i to dobre, że będzie rodzajem próby. Będziemy widzieli, czy na tej drodze zyskamy lepszy materiały czy nie.

P. Rey był zapisany do głosu przeciw ustawie jak ja i miał wnieść wniosek w imieniu swoim. Ponieważ jednak głos swój mnie odstąpił, przeto pozwoli J. E. hr. Marszałek, że wniosek ten odczytam (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o zorganizowanie w powiatach nauki dla pisarzy gminnych, potrzebnej im do uzyskania odpowiedniego uzdolnienia.

Nie jestem w stanie tego wniosku umotywować tak, jakby go motywował sam wnioskodawca, jednakże winienem to jako główny motyw podnieść. Szanowny poseł Rey jest tego zdania, że tak długo dopóki nie jest dana sposobność kandydatom mającym się kwalifikować na pisarzy gminnych do tego, ażeby się nauczyli tego, z czego egzamin składać mają, tak długo dla niego wprowadzenie przymusowych pisarzy gminnych jest nie możebnem. Jest mniemania, żeby wypadało zastanowić się, a do tego mniemam Wydział krajowy jest odpowiedni, zastanowić się nad tem, czyby nie było może właściwem po powiatach utworzyć pewien rodzaj kursu, wykładów dla kandydatów na pisarzy gminnych, ażeby im tę rzecz ułatwić.

Z tego obowiązku wywiązawszy się, polecam panom przyjąć rezolucyi.

J. E. hr. Marszałek. Z kolei zapisany do głosu p. Romanowicz jako mowca jeneralny za ustawą. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zadanie mowcy jeneralnego, przemawiającego za ustawą, jest dziś łatwym, a to dlatego, iż na trybunie sprawozdawczej stoi referent, co do którego wszyscy jesteśmy przekonani, że sam sprawy swojej jak najlepiej bronić potrafi, że zatem my w sukurs mu tak bardzo przychodzić nie potrzebujemy. Skoro jednak zostałem wybrany jeneralnym mowcą, pozwoli Wysoka Izba, że licząc się w każdym razie z zegarkiem, odpowiem jednak na niektóre dziś tu podniesione zarzuty.

A przedewszystkiem trudno jest mówić dziś, nie zwracając się do głosu ze strony rządu, któryśmy przy początku dzisiejszej rozprawy usłyszeli. Ekscelencyja Namiestnik wyraził zdziwienie, że cała wczorajsza dyskusya tak wyglądała, jak gdyby tu toczyła się walka między autonomią z jednej a rządem atakującym tę autonomię z drugiej strony. Powiedział Ekscelencyja, że do tej walki powodu nie ma, nikt autonomii nie atakuje, nie ma żadnych faktów, z którychby można wnosić, że ktoś na autonomię zamach wymierza. Otóż oświadczyć muszę wprost, że rządowe motywa odmówienia sankcyi, i to cośmy tu w tej sprawie od stołu rządowego wczoraj usłyszeli, że to musiało wywołać żywe zaniepokojenie, ponieważ nas przekonało, iż są prądy gdzie — w to nie wchodzę — które autonomii krajowej zagrażać mogą. Proszę Wysockiej Izby: Po raz pierwszy od czasu jak Sejm Sejmem, po raz pierwszy od czasu jak uchwalamy tutaj ustawy, spotkaliśmy się ze strony rządu z tą teorią, że Wydział krajowy nie ma prawa wydawania rozporządzeń (Brawo). A pozwoli Wysoka Izba, że jeżeli Wydziałowi krajowemu odbierzemy to, co jest istotną cechą każdej władzy, bez czego władzy sobie wyobrazić nie można, bez czego władza może być jakimś kolegium bardzo mądrych ludzi, obradujących nad bardzo mądrymi rzeczami, ale władzą nie będzie, to jest jeżeli jej odbierzemy moc wydawania rozporządzeń, jeżeli ten zamiar widzimy zwrócony przeciw Wydziałowi krajowemu, który jest naszą najwyższą władzą autonomiczną, to musimy to nazwać zamachem na autonomię i to musi obudzić w nas zaniepokojenie, że są prądy autonomii niebezpieczne. Proszę Wysockiej Izby, to nie jest fakt jedyny! Objawia się to i

w innych wypadkach, np. w fakcie tego rodzaju: Wchodzi do Wysokiej Izby projekt ustawy sanitarnej. Ciekawsi posłowie biorą tę ustawę i porównują ją z ustawą obowiązującą na Morawach, z ustawą obowiązującą w Czechach. I cóż się pokazuje? Oto że projekt do nas wniesiony jest wzorowany na ustawie morawskiej, a nie na ustawie czeskiej, a gdy się porówna bliżej, to w każdym punkcie, gdzie ustawa czeska jest autonomiczną, ustawa morawska okazuje się nie autonomiczną. To można paragraf za paragrafem wykazać. I dziwny traf, dziwne jakieś nieszczyście, że właśnie kiedy kodyfikator układający ustawę sanitarną, nie mówię tu o krajowym, ażeby mnie przypadkiem nie pomawiano, że mówię pod mylnym adresem, otóż ten kodyfikator, mając przed sobą te dwa wzory, jakimś dziwnym przypadkiem trafił na wzór mniej autonomiczny, a o drugim zapomniał, pomimo, że ustawa czeska jest młodszą od morawskiej, bo została wydana w r. 1888, podczas kiedy morawska jeszcze wyszła w r. 1884, więc było rzeczą naturalną wziąć sobie za wzór ustawę nowszą, świeższą, ponieważ w niej więcej dowiadczeń uwzględnionych było. Ale nie, wzięto dawniejszą, znacznie mniej autonomiczną. To, proszę Wysockiej Izby, jest objawem, który także nie bardzo nas uspokaja, ażebyśmy mogli być zupełnie o naszą autonomię bezpieczni. (Brawo).

Nie więc dziwnego, że mając w motywach odmówienia sankcyi po raz pierwszy, odkąd istnieje nasze życie autonomiczne postawioną zasadę tak nieautonomiczną, jak to, że Wydział krajowy nie ma prawa wydawania rozporządzeń, zaniepokoił się i że to zaniepokojenie znalazło wyraz we wczorajszej i dzisiejszej dyskusyi. Dlatego niech panowie przeciwnicy wniosku komisyi będą łaskawi nie brać tej rzeczy tak, że to może jakieś puste frazesy, że to jest dyskusya teorytyczna, że my tu wielkich używamy haseł przy rzeczach mniejszych.

Nie panowie! Bo w chwili, kiedy jest zaniepokojenie pewne o najwyższe w naszym kraju dobro, o autonomię, w takiej chwili zawsze przy pierwszej lepszej, wielkiej lub małej, ważnej lub mniej ważnej sposobności, to zaniepokojenie musi wyjść na jaw, to jest psychologicznie zrozumiałe, to jest nawet politycznie mądre, ponieważ jest obowiązkiem reprezentantów kraju skorzystać z pierwszej sposobności, jaka się nadarza, ażeby powiedzieć, że my czuwamy!

Proszę Wysokiej Izby, Ekscelencya namiestnik zastrzegł się dalej w słowach bardzo stanowczych, że rząd stanowiskiem, jakie zajął wobec tej ustawy, nie myśli bynajmniej ścieśniać autonomii kraju, a tylko skoro my rozszerzamy ingerencyę Wydziałów powiatowych, przeto rząd chce równomiernie rozszerzyć ingerencyę starostw, a jak w komisji gminnej oświadczył komisarz rządowy, rząd tylko domagał się dla siebie równouprawnienia, równych praw.

Rzecz ma się jednak nieco inaczej. Pierwsza część jest prawdziwą; rząd nie myślał w tym projekcie do ustawy ścieśniać naszej autonomii, ale to jest faktem, że rząd myślał o rozszerzeniu swej ingerencyi, gdzie my o rozszerzeniu naszej nie myśleli. Jak zresztą rzecz teraz stała? Z chwilą kiedy rząd powiedział: Jeśli wy w art. VIII. ustawy wprowadzicie silniejszą ingerencyę władzy autonomicznej na pisarzy gminnych, z tą chwilą i ja muszę rękę na tem położyć — w tej chwili myśmy powiedzieli: My cofamy art. VIII., a cofnąwszy go zostawiliśmy zupełny status quo, bezpośrednią władzę wójta nad pisarzem, zostawiliśmy nadzór Wydziału powiatowego nad wójtem w tej rozciągłości, jak był poprzednio w niczem go nie zmieniając ani rozszerzając. Skoro to uczyniliśmy, to domaganie rządu aby koniecznie wprowadzić w art. VIII. rozszerzenie ingerencyi rządu, dowodzi oczywiście zamiaru wzmocnienia swej władzy i ingerencyi nad pisarzami gminnymi, a oczywiście i nad wójtami.

Najważniejszym argumentem w ustach J. E. Namiestnika, który wprawdzie zastrzega się, że przeciwko ustawie nie przemawia, ale argumentem mógł ułatwić sytuację projektu tego w tej Wysokiej Izbie był ten: Nie rozumię, powiedział on dosłownie — „jak można będąc za ustawą, głosować za postanowieniami przeszkadzającymi sankcyi!“

Proszę Wysokiej Izby. To właśnie postanowienie, które przeszkadzało sankcyi t. j. ów art. VIII. myśmy z ustawy opuścili, tego postanowienia nie ma! dawnemu temu artykułowi zarzucał rząd, że z jednej strony jest nie jasny i pewne wątpliwości nasuwa, a powtóre, że nie daje starostwom władzy, jakiej rząd pragnie. Opuściliśmy go więc, a opuszczeniem zrobiliśmy to, że nie ma w tej ustawie ani jednego postanowienia,

przeciwko któremu rząd by się oświadczył, tylko brak postanowienia takiego, które rząd koniecznie chciał wprowadzić, a które zdaniem naszym jest zbyteczne.

Chcąc chronologicznie niejako postępować muszę parę słów poświęcić szanownemu posłowi myślenickiemu; a ponieważ on mnie prostował, przeto ja pozwolę sobie jego nieco sprostować, a to z dokumentem w rękę. Szanowny poseł myślenicki powiedział, że prawda, iż tamtego roku, jak tu wspominałem, nie wymieniając jego nazwiska, był on w komisji z zasady ustawie przeciwny, ale tylko dlatego że z autonomicznego stanowiska wydawała mu się nie dobrą. Nie Wysoka Izbo! on jeszcze z innego powodu był ustawie przeciwny, a ten powód mam tu zapisany; „jesteśmy w przededniu wyborów“ — mówił szanowny poseł w komisji — „nie możemy przeto przeciwko sobie mieć pisarzy gminnych (Brawo! wesołość — głos: to jest autonomia!), a uchwalivszy tę ustawę nie będziemy ich mieli za sobą“.

P. Lasocki. Proszę o głos.

P. Romanowicz (mówi dalej). Szanowny poseł myślenicki jest teraz głównie przeciwny ustawie z powodu, że ona wprowadza pewien przymus. Mój Boże! Gdyby tak tych wszystkich posłów, którzy przeciwko przymusowi w tym lub owym zakresie protestują n. p. przeciw przymusowi szkolnemu, przeciw przymusowi kwalifikacyi pisarzy gminnych, gdyby tych wszystkich posłów uważać za gorących i szczerych obrońców wolności, tobyśmy nigdy żadnego chyba na naszą swobodę ataku nie doznawali, bo mielibyśmy 151 szermierzy, którzyby każdy atak odparli. Proszę Panów, mówi się o wolności wtedy właśnie, kiedy chce się rzeczywistemu postępowi przeszkodzić, mówi się wtedy, kiedy występuje się przeciwko przymusowi szkolnemu, który jedynie prowadzi do tego, żeby można wolność z ładem pogodzić, żeby można wolność silną ugruntować, występuje się przeciw przymusowi tam, gdzie jest konieczny w interesie cywilizacyi i postępu, wtedy to bardzo wielu posłów ze strony najkonserwatywniejszej staje się liberałami, są stanowczo przeciwko przymusowi! Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym tych samych posłów n. p. w Radzie państwa widział nieraz przeciw szkodliwemu przymusowi głosujących. (Brawo).

Posel myślenicki zgodziłby się wreszcie na kwalifikowanych pisarzy, gdyby oznaczył ich płacę. Proszę Panów gdzież tu konsekwencya? Jeśli się oznacza kwalifikację, to za daleko idący przymus. Ale narzucić gminie, żeby miała 300 zł. czy wiele płacić pisarzowi, czyż nie był by to przymus daleko dalej idący i przymus zbyteczny, bo jeśli gmina się przekona, że za tę małą płacę, jaką dziś daje, pisarza ukwalifikowanego nie dostanie, będzie musiała sama płacę podnieść.

Pozwolą Panowie, że kilku słowy zwrócę się teraz do posła dąbrowskiego, który zaczął od tego samego, co Excellencya namiestnik podniósł, t. j., że podniesiono tutaj nie uzasadnione obawy i podejrzenia. Co powiedziałem poprzednio o tem, że podejrzenia i obawy są uzasadnione, musiałbym powtórzyć dla odparcia zarzutów posła dąbrowskiego. W imieniu autonomii protestuje ten poseł bardzo energicznie przeciwko temu, by ktoś śmiał powiedzieć, że okólnik Wydziału krajowego nic nie znaczy. Jaktó, powiada on, my tak autonomię szanujemy, że powiadamy, iż okólnik Wydziału krajowego nic nie znaczy?

Proszę Panów, myśmy wczoraj z poważnych ust słyszeli, że ustawa nic nie znaczy, bo powiedziano, że ustawa przez Sejm uchwalona, zostanie tylko na papierze, że nie będzie wykonywana, że niewykonalną ustawę nie potrzeba uchwalać. Gdzież streszcza się autonomia bardziej, oczywiście w ustawie, która jest uchwałą tej Wysokiej Izby, czy w rozporządzeniu w okólniku który jest wyrazem naszej władzy wykonawczej? Jeżeli zarzut, że okólnik zostanie nie wykonany, że nikt go słuchać nie będzie, miał być obrazą autonomii, to stokroć większą obrazą byłaby obawa wczoraj podniesiona, że ustawy słuchać nie będą.

Teraz odpowiedzieć muszę może nieco obszerniej na mowę szanownego generalnego mowcy, który bezpośrednio przedemną przeciwko ustawie przemawiał. Naprzód muszę także fakt jeden sprostować. Twierdziłem bowiem, że są tu tacy, którzy z samej tylko naprawy stosunków pisarskich upatrują już wszystko, co można w reformie gminnej dokonać, upatrują całą reformę. Tak nie jest. Nie powiedział nikt jakoby ta ustawa była uniwersalnem lekarstwem na wszystko złe w gminie, przeciwnie zaznaczyli

niejednokrotnie ci, którzy ustawy bronili, że to jest dopiero pierwszy krok i że naprawa nastąpić powinna w daleko szerszym zakresie. Więc pod tym względem w zupełnej zgodzie pozostajemy z mowcą generalnym strony przeciwnej, ale żadną miarą nie możemy się z nim zgodzić na to, co on jako pomyłkę ustawy uważa. Słyszeliśmy z ust szanownego mowcy świetną obronę niekonsekwencyi w pewnych wypadkach i ja zupełnie pod tym względem przyznaję mu słusność. Jeżeli ktoś się przekona, że błądził i przyznaje się do tego, to rzecz zupełnie dobra, ale motyw, które szanowny poseł ziemi krakowskiej przytacza na udowodnienie tego, że on tu musiał niekonsekwencyę popełnić i do pomyłki się przyznać mnie nie przekonują.

Oto powiedział tak: Zeszłego roku byłem za ustawą, ale teraz poinformowałem się co do różnic zachodzących między wschodnią a zachodnią częścią kraju. W zachodniej części kraju wójt jest rozumniejszy, więc nie w tem złego nie będzie, że ten pisarz ukwalifikowany będzie wójta przerastał, bo to nie łatwo nastąpi, skoro wójt jest mądrzejszy. Z tego wynikałoby, że ustawa ta dla zachodniej części kraju byłaby dobrą a dla wschodniej złą. Tymczasem tak nie jest a mogę na dowód przytoczyć dwóch klasycznych świadków, którzy znają dobrze stosunki powiatowe i gminne a stoją na dwóch skrajnych, przeciwnych sobie biegunach pod względem politycznych zapatrywań, a którzy zgadzają się na to, że ta ustawa jest dla całego kraju dobrą. Są nimi poseł sokalski p. Polanowski i poseł turczański p. Teliszewski. Jeżeli ci dwaj obywatele, obaj we wschodniej części kraju mieszkający, znający stosunki ludu, a stojący na skrajnych, przeciwnych sobie biegunach pod względem politycznym zgadzają się ze sobą, to jest to dla mnie klasycznym świadectwem, które ma dla mnie więcej znaczenia aniżeli to, co po jakiej takiej informacji poseł ziemi krakowskiej nam powiedział. Ale proszę panów, jakaż konsekwencya tego, co powiedział? Ponieważ w zachodniej części kraju wójt jest rozumny a we wschodniej niemądry (przepraszam za wyrażenie) a więc tamtemu dać mądrego pisarza, a temu mniej mądrego. Tam będziemy mieli dwóch mądrych a tu dwóch niemądrych (żywa wesołość). Będzie to istotnie dobrane towarzystwo. Jakie tego będą następstwa, raczcie panowie osądzić. Ale co więcej, konsekwencyą tego co

powiedział poseł ziemi krakowskiej jest to, że rezolucya jest chyba tak samo szkodliwą jak ustawa. My w rezolucyi mielibyśmy Wydziałowi krajowemu dać polecenie, żeby próbował coś zrobić, gdzie się da zrobić, ale go nie ograniczamy i polecenie to odnosimy do całego kraju. To zatem co p. Madeyski uważa za rzecz szkodliwą w ustawie, iż ma obowiązywać w całym kraju będzie również szkodliwym w rezolucyi.

Absolutnie już zgodzić się nie mogę z tem, co mowca generalny strony przeciwnej powiedział, ażeby Sejm uchwalając ustawę kładł krzyż stanowczo i raz na zawsze na to, aby autonomię miejscową rozwijały żywioły do tego najbardziej uprawnione, bo po raz niewiem czy nie dziesiąty może w tej dyskusyi przypomnieć trzeba, że stanowisko pisarzy przez ustawę się nie zmienia, tylko żąda się od nich, ażeby mieli kwalifikacyę.

Zastanawiając się nad kwestyą sankcyi, powiedział szanowny poseł ziemi krakowskiej, że w takich sprawach, gdzie jest obowiązkiem stanowisko swoje zasadniczo zaznaczyć, powinien Sejm uchwalać bez względu na możność sankcyi, ale on w tym wypadku tego nie widzi. Ja zaś przeciwnie w tym właśnie wypadku widzę ten obowiązek Sejmu, a to dlatego, iż dzisiejszą uchwałę poprzedziły owe motywa odmowy sankcyi, które mojem zdaniem zasadniczo naruszają podstawę naszych praw autonomicznych, a przeto Sejm trwając przy tej ustawie, którą w zeszłym roku uchwalił, powinien zaznaczyć, że przekonania nie zmienił. Zapytywał szanowny poseł, co się osiągnie przez uchwalenie ustawy, jeżeli ona sankcyi nie otrzyma? A czyż przez rezolucyę osiągnie się cośkolwiek? Ja pozwolę sobie powtórzyć, co powiedziałem wczoraj, że przez rezolucyę nie może się nic zrobić, że ona niczego nie zmienia, bo wykonaną nie będzie. Skoro bowiem jak tylekrotnie podniesiono, wolno będzie kwalifikowanych lub niekwalifikowanych pisarzy przyjmować, to w takim razie pisarze do takich egzaminów kwapić się nie będą. Ale nikt tak dosadnymi wyrazami nie potępił tej rezolucyi, jak właśnie sam szanowny generalny przeciwnej strony mowca, który powiedział, że rozporządzenia Wydziału krajowego w myśl rezolucyi wydanego, będzie można słuchać albo niesłuchać — jak kto zechce. (Wesołość.) Jeżeli coś takiego mamy uchwalać, to le-

piej nie nie uchwalać, a zamiast nie uchwalać nic, lepiej uchwalić tę ustawę.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jeden szczegół, który dotychczas w tej dyskusyi podniesiony nie został, a który na to zasługuje, zwłaszcza wobec tego, że ciągle ową zasadą przymusu przeciwko tej ustawie się wojuje. Ustawa pozostawia tak szerokie pole do wyjątków, że mówić tu o przymusie, to znaczy rzecz za daleko posuwać. Bo zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że ustawa pozwala Wydziałom powiatowym tam, gdzieby członek zwierzchności gminnej mógł dobrze i skutecznie pełnić obowiązki pisarskie, uwolnić gminę od trzymania pisarza i wtedy ten członek gminy za uzdolnionego uznany może funkcye pisarskie pełnić. Zwracam uwagę na drugie postanowienie, że może Wydział krajowy w wyjątkowych razach uwolnić zupełnie od egzaminu, z czego wynika, że takich n. p. synów włościan, jakich w zachodniej części kraju jest wielu, którzy skończyli kilka klas gimnazyalnych, bywają dobrymi pisarzami gminnymi, jak zeszłego roku w komisyi gminnej stwierdzono, takich pisarzy będzie można uwolnić od egzaminu, bo jemu trudno zdać go, pomimo że będzie miał dokładną znajomość spraw. Mogą zdarzyć się inne jeszcze wypadki, że jakiś n. p. emerytowany urzędnik osiadzie gdzieś na wsi i zechce być pisarzem gminnym, to Wydział krajowy może go uwolnić od egzaminu. Takich wypadków będzie dużo. A więc przymus przez tę ustawę nałożony jest przez te wyjątki tak złagodzony, że o ścisłym przymusie nawet mowy tu nie ma.

Z tych tedy powodów, a głównie ze względu na to, ażeby Wysoki Sejm tam, gdzie pomyłki nie popełnił, do pomyłki się nie przyznawał, bo byłoby to skromnością za daleko posuniętą, zalecam jeszcze raz tę ustawę do przyjęcia.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany do głosu w kwestyi osobistej p. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Uprosiłem sobie u Jego Ekscelencyi głos nie dla sprostowania faktu, ale w kwestyi osobistej. Dwaj wielce szanowni członkowie tej Wysokiej Izby: J. E. hr. Wodzicki i ks. Sanguszko dali mi do zrozumienia, że w mojem przemówieniu wczorajszym widzieli niejako podsuwane podejrzenie, że ja mogę przypuszczać, że nie to, co wypowiedzieli, ale inne

może motywa spowodowały wniosek, postawiony przez J. E. Wodzickiego i spowodują tych, którzy za tym wnioskiem głosować będą do oddania głosu.

Otóż moi Panowie, przykróść to wielka dla mnie; trapiłem się długo, bo późno przyszedłem do głosu. By nie ufać mej pamięci, zaglądałem w stenograficzne sprawozdanie i przekonałem się, że ja na samym początku zaznaczywszy, że się rysują dwa stronnictwa i zapatrywania, przyznałem przeciwnikom całą dobrą wiarę.

Moi Panowie, w wieku moim podsuwać komukolwiek bądź w tej Wysokiej Izbie jakiś zamiar ukryty, toć to niepodobna przypuścić. Pytałem się wielu posłów, tego wrażenia nie odnieśli.

Żałuję tego, że przełożeniem jakiegoś słowa prawdopodobnie niezrozumiale okres wypowiedziałem i jeżeliby ci Panowie jakikolwiek żal mieli do mnie, to ich publicznie za to przepraszam.

J. E. hr. Marszałek. Z kolei do sprostowania faktu głos ma zapisany p. Lasocki.

P. Trzeciecki. Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Głosy: Nie, nie!

P. hr. Lasocki. Wiadomem mi było, iż w parlamentach jest rzeczą często używaną, praktykowaną i przyzwolitą przytaczać ustępy, powoływać się na stenografowaną mowę, jaką ktoś, kiedyś w Izbie wypowiedział i zwalczać go własnymi jego słowami. Po raz pierwszy wszakże zdarza mi się spotkać z faktem szczególniejszym, iż przez kolegę z komisji zwłaszcza przytaczaniem jest zdanie (i to zdanie urywkowe, całości myśli nie oddające) z przemówienia w komisji przed rokiem i nie pod kontrolą stenogramu mianego.

(Głosy: Oho!)

Słowa, które p. Romanowicz w usta mi kładzie, są po prostu tendencyjnie oderwanem z całości przemówienia mego i dowolnie przeinaczeniem mego zdania. Powiedziałem rzeczywiście przed rokiem na posiedzeniu komisji wśród długiego przemówienia finalnego, a po kilkunastorazowym bezskutecznym zwalczaniu pojedynczych paragrafów projektu — „że choćby już tylko przez wzgląd na nastąpić mające wkrótce nowe wybory, winniśmy się strzedz wszystkiego, coby się przyczyniało do poruszania i rozdrażniania namiętności w gminach i wyborcach już

dość i bez tego podniecanych i podsycanych w takich okazyach przez ludzi złej woli“. Proszę osądzić, czy nie miałem racyi i czy tendencyjne przeistoczenie przez p. Romanowicza słów moich wyraża myśl i zasadę wypowiedzianą przeze mnie.

Drugi jeszcze fakt sprostować jednocześnie muszę.

Pan Romanowicz w dalszym swem przemówieniu a w odpowiedzi na moją nieudolną zapewne polemikę, powiedział, jakoby przed chwilą był oświadczył, że zgodziłbym się na projekt przedłożonej ustawy, gdyby równocześnie z egzaminem płacę oznaczono. Temu podsuwaniu myśli, jakich nie miałem i nie wypowiedziałem, zaprotestować muszę. Tak powiedzianem nie było. Oto słowa moje: „P. Okuniewski wczoraj wypowiedział zdanie, że ta ustawa wprowadzona w życie, dałaby impuls do wyższej nauki. Otóż ja zgodziłbym się na to jego zapatrywanie, jakkolwiek nie bez zasadniczej restrykcji, gdyby była w ustawie wzmianka o płacy“. Nie powiedziałem zatem, jak twierdzi p. Romanowicz, iż zgodziłbym się na ustawę, lecz tylko na mniemanie p. Okuniewskiego, że wprowadzenie egzaminów i dyplomowanie pisarzy dałoby impuls do nauki wśród gminu. Przeciwnikiem ustawy zasadniczo jestem, lecz byłbym nim zawziętym jeszcze, gdyby się był utrzymał pierwotny paragraf, omawiający wysokość płacy, na którą gminy nasze nie stać.

J. E. hr. Marszałek. Dalej do sprostowania faktu ma głos zapisany p. Madeyski.

P. Dr. Madeyski. Szanowny poseł lwowski polemizując ze mną przedstawił, jakoby ja był wypowiedział zdanie, że ta ustawa, którą komisya proponuje, mojem przekonaniem byłaby dobrą dla Galicyi zachodniej, złą dla Galicyi wschodniej. Otóż to nie to powiedziałem; tylko powiedziałem tak — i przedtem, gdy o tem mówiłem, dosyć nawet szeroko się rozwiodłem pod tym względem — że mam to przekonanie i nabyłem go, że są części, powiaty, a nawet okolice w kraju, gdzie ta ustawa byłaby dobra, a inne, gdzie byłaby zła i zupełnie nie chciałem tutaj powiedzieć tak stricte, żeby to było w całej zachodniej Galicyi dobrem, tem ci mniej, że odwołałem się na to, że sam znam najlepiej tylko krańcowe powiaty zachodniej Galicyi.

Otóż skutkiem tego zdaje mi się, że wraz z dalszym wywodem szanownego mowcy odpa-

dają te klasyczne świadectwa, na które się odwołał, t. j. posłowie Polanowski i Teliszewski.

P. Trzeciecki. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

P. Trzeciecki. Z powodu spóźnionej pory wnoszę odroczenie posiedzenia do godziny 8. wieczór.

(Głosy: Nie — nie!)

J. E. hr. Marszałek. P. Trzeciecki wnosi odroczenie posiedzenia do godziny 8. wieczór. Zanim ten wniosek podam do głosowania, głos ma jeszcze do sprostowania faktu zapisany p. ks. Sanguszko.

P. ks. Sanguszko. Przyjmuję z przyjemnością do wiadomości oświadczenie dopiero złożone przez p. Polanowskiego i wierzę najkompletniej, że w intencjach jego było tak, jak nam przedstawił. Ja zrozumiałem ostatnią część jego przemówienia w ten sposób, że powiedział, że te argumenta, które zostały tutaj wypowiedziane za wnioskiem do rezolucyi, nie są właściwie głównymi, ale że jest w tem myśl inna. Otóż ja nie mogłem zdać sobie sprawy w pierwszej chwili, jaka to może być ta myśl inna, jeśli nie jest mowa o odmowie sankcyi. Otóż w przemówieniu mojem zastrzegłem się, że nie ten jest powód, dla czego będę głosiwał i przemawiał za rezolucją, lecz inny merytoryczny, a mianowicie, że uważam tę ustawę za niedobłą i z rodu kulawą.

Przy końcu pozwolę sobie tylko jeszcze jedną prośbę, a mianowicie — i to tylko we własnem imieniu — ażebyśmy przystępując do dzieła tak ważnego i poważnego, jakim jest reforma naszych stosunków gminnych, przystępowali do tej rzeczy nie na podstawie jakichś stronnictw. Jestto kwestya tak ważna, że tu każdy poseł w tej Izbie zasiadający z tego, co ma w sobie najlepszego, musi dać, ażeby zbudować kiedyś tę budowę tak potrzebną i tak konieczną.

Dawniej reforma ta była hasłem jednego ze stronnictw. Otóż to stronnictwo się rozbiło, a reforma do skutku nie przysłała, to próbujmyż inaczej, bo próbować trzeba. Skończyłem.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Do głosu przychodzi p. sprawozdawca. Przedtem jednak zapytam Wysoką Izbę,

czy chce odroczyć posiedzenie? (Głosy: Nie, nie!) Kto jest za tem, aby dyskusję odroczyć do godziny 8. wieczór, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wysoki Sejmie! Szerokie rozmiary, jakie dyskusya nad przedłożeniem komisji wczoraj i dzisiaj przybrała, nasuwają mimowoli pytanie, jakie właściwie mogą być powody, że nad tak krótką ustawą, tak maluczką, że wczoraj jeden z szanownych mowców nazwał ją ustawką, nad ustawą, której przedmiotem są znowu tylko maluczcy, którzy na najniższym stoją szczeblu hierarchii społecznej, że nad taką ustawą dyskusya tak szeroka została wywołana, że ta ustawa tak żywe wywołała starcie zdań, tak gorące zajęcie się nią Wysokiego Sejmu? Zastanawiałem się nad przyczynami tego zjawiska i zdaje mi się, że przyczynę tę odgadłem. Mojem zdaniem, pierwsza przyczyna leży w tem, że tą ustawą chcemy przystąpić do poprawienia stosunków gminnych, że ona odnosi się do autonomii naszej gminnej, a wiemy to z doświadczenia, że ile razy na porządek dzienny tej Wysokiej Izby przychodzi sprawa, zostająca w związku z autonomią, sprawa ta zajmuje pilną uwagę Wysokiej Izby, nadzwyczaj gorące wywołuje zajęcie się nią posłów. To jest pierwszy z powodów. Jakkolwiek — zaznaczam to stanowczo — ani z jednej, ani z drugiej strony autonomia ta nie została zakwestyjonowana, to wszyscy prawie mowcy uważali za stosowne zastrzedz się, że stoją na straży autonomii, chcą ją bronić i ją rozszerzać.

Drugi powód znajduję w stanowisku, jakie wysoki rząd zajął wobec zeszłorocznej uchwały Sejmu i wobec tegorocznego przedłożenia komisji. W reskrypcie pana ministra spraw wewnętrznych, w którym rząd nas zawiadamia o odmowie sankcyi, oświadczył wyraźnie, jakie są motywa tej odmowy, zajął stanowisko stanowcze, zasadnicze, teoretyczne. Powiedział, po pierwsze: że Wydział krajowy nie ma prawa wydawać rozporządzeń, a powtóre, że należy się rządowi bezpośrednia ingerencya na pisarzach gminnych, że to jest postulatem, od którego odstąpić nie może.

Są to kwestye zasadnicze i skoro komisya gminna wiedziała o nich, uważała za swój obowiązek zastrzedz się przeciw temu dość silnie i temu za-

strzeżeniu dać wyraz w sprawozdaniu swoim. To zwróciło znowu uwagę Wysokiej Izby na tę sprawę i to było drugim powodem, dla którego Wysoka Izba tą sprawą tak gorąco się zajęła. Możeby ten drugi powód był przeminął bez większej dyskusji i rozbioru, gdyby nie wczorajsze odezwanie się pana komisarza rządowego, który stawał w obronie zapatrywań rządu. Znalazłszy te dwa powody gorącego zajęcia się, sprawozdawca ma już wytkniętą drogę, którą iść powinien, jeżeli chce wypełnić obowiązek sprawozdawcy i bronić wniosku komisji. A ponieważ w naszym statucie krajowym i naszym regulaminie jest postanowienie, że przedłożenia rządowe mają pierwszeństwo przed innymi, więc według analogii tych postanowień pozwolę sobie zająć się nasamprzód drugą przyczyną, t. j. stanowiskiem wysokiego rządu. Rzecz naturalna, że przedewszystkiem słów kilka poświęcić muszę enuncjacyi J. E. p. Namiestnika.

J. E. pan Namiestnik raczył zapewnić, że rząd nie ma najmniejszego zamiaru ścieśnić naszej autonomii, że stoi na stanowisku zupełnie autonomicznem, że jednak waruje prawa rządu. Co do oświadczenia o dobrej woli rządu, co do szanowania naszej ustawy, to przyznaję, że enuncjacyi innej nie spodziewałem się i mogliśmy z góry być pewni, że będzie taką, jakąśmy usłyszeli, a powiadam to imieniem mojem i w imieniu komisji, że nikt z nas ani na chwilę nie wątpił, że J. E. pan Kazimierz hr. Badeni, który obecnie jest naczelnikiem rządu krajowego, ani J. E. pan Filip Zaleski, minister dla Galicyi, nigdy nie mieli, nie mają i mieć nie będą zamiaru czynienia zamachu na autonomię i na nich w tym kierunku polegać możemy. Zkądże mimo to pochodzi, że zachodzą różnice zapatrywań w sprawie, którą dzisiaj zastępował J. E. pan Namiestnik z jednej strony, a z drugiej strony to sprawozdanie komisji, które nie znalazło żadnego przeciwnika, lecz owszem poniekąd uznanie. Otóż to leży w tem, że rozmaicie rzecz sobie tłómaczymy — jest to niczem innym, jak różnicą zdań, która wydarzyć się może wszędzie i wszystkim. J. E. Namiestnik jest zdania, że jeżeli rząd mieć będzie prawo wprost wpływać na służbę gminną, wprost usuwać służbę gminną, to nie będzie miał innych praw, jak teraz w myśl §. 103 wobec naczelnika gminy, a więc to nie będzie ścieśnieniem autonomii, tymczasem komisja jest innego

zdania. Otóż jest tylko różnica zdań. Chęci są jedne i te same, tylko w zdaniach są różne, a każdy obstaje za swoim zdaniem. Które zdanie jest słusznem, osądźcie panowie, ale kto zdanie swoje uważa za uzasadnione, od niego odstąpić nie może, chociaż szanować należy i inne zdania. Ważna kwestya odmawiania Wydziałowi krajowemu prawa wydawania rozporządzeń, nie została dzisiaj poruszona i wczoraj tylko z lekka była dotknięta. W tej mierze zachodzi druga różnica zdań, a w tej mierze komisja musi obstawać przy swoim zdaniu, że mylne jest zapatrywanie rządu, jakoby Wydział krajowy nie miał prawa wydawania rozporządzeń. Komisarz rządowy w swej polemice robił różnicę między różnymi rodzajami rozporządzeń. Mnie się zdaje, że tu znów zachodzi nieporozumienie, a nawet jeden z dzisiejszych mowców zarzucił panu komisarzowi rządowemu, że zaciemnił sprawę; otóż będę próbował tę kwestyę wyjaśnić. Przeprosić muszę Wysoką Izbę, że tej kwestyi jakiś czas poświęcę, bo ona jest ważną i stanowczą i od niej zależy, czy Wydział krajowy jako władza wykonawcza ma jakąś władzę, czy jej nie ma.

Polemika ze stanowiska umiejętności i teoryj prawnopanstwowych za dalekoby nas zaprowadziła, ja sobie tę rzecz tak przedstawiam: Różnica między ustawą a rozporządzeniem zachodzi w tem, iż pierwszą wydają czynniki ustawodawcze, drugie sam rząd. W państwie absolutnem nie ma różnicy między ustawą a rozporządzeniem, bo tam źródłem wszelkiej władzy jest panujący, panujący wydaje ustawy i rozporządzenia. W państwach konstytucyjnych zaś władza ustawodawcza spoczywa w ręku ciał ustawodawczych i korony, a rozporządzenia należą do władz wykonawczych, a tu rozróżnić należy 3 kategorie rozporządzeń: 1. te rozporządzenia, które panujący sam wydaje obok ustaw, bez względu na istniejące ustawy. Takie rozporządzenia u nas w Austrii częściowo egzystują. Są to te, które Najjaśniejszy Pan wydaje w sprawach czysto wojskowych, w sprawach organizacji wojskowej wewnętrznej, jako najwyższy wódz siły zbrojnej. Więc o tych nie mam co mówić. Jest drugi rodzaj rozporządzeń, które wydawane być mogą w razie nagłej potrzeby w czasie, kiedy ciała ustawodawcze nie są zebrane, a takie rozporządzenia zastępują ustawę. W teorii nazywają te rozporządzenia „Nothverordnungen“. Są to wypadki, które niedawno widzieliśmy, gdy

ciała prawodawcze nie są zebrane, a jest sprawa nagła, nie cierpiąca zwłoki, jak mieliśmy przykład, że potrzeba było wspierać nieurodzajem dotkniętych i Najjaśniejszy Pan wydał rozporządzenie, przyzwalając 900.000 zł. dla tych nieurodzajem dotkniętych. Według naszej konstytucji, takie „Nothverordnungen“ wymagają kontrasygnatury wszystkich ministrów i muszą być przedłożone najbliższej Radzie państwa. Prawa do takich rozporządzeń nie domagamy się dla Wydziału krajowego.

Ale jest jeszcze trzeci rodzaj rozporządzeń które ani obok, ani po za ustawą, ale tylko w granicach ustaw istniejących bywają wydawane i służą do tego, aby teoretycznej ustawie nadać ciało, treść, aby umożliwić jej przeprowadzenie, aby ta ustawa stała się żywotną, aby jej nadać życie; takie rozporządzenia są „Vollzugs-Verordnungen“ i bez tych żadna władza obejść się nie może i prawa wydawania takich rozporządzeń naszemu Wydziałowi krajowemu nikt odmówić nie może.

Jeśliby zaś kto chciał prawa tego odmówić, odjąłby Wydziałowi krajowemu charakter władzy a teraz pytam się, do jakiej z wyliczonych tu trzech kategorii zaliczyć należy rozporządzenie, oznaczające z jakich przedmiotów ma być pytany pisarz gminny lub kiedy ma się komisya zebrać? Czy to jest rządowe rozporządzenie, który Najjaśniejszy Pan ma wydać, czy to jest rozporządzenie Nothverordnung czy rozporządzenie wykonawcze? Pod tym względem nie ma wątpliwości, jest to proste rozporządzenie wykonawcze a prawo do tego wydawania musimy Wydziałowi krajowemu zostawić. Ja się powołałem w sprawozdaniu komisji na praktykę dotychczasową, na precedensa, które w życiu konstytucyjnym niezmiernie ważny stanowią czynnik. P. komisarz rządowy krytykował rozporządzenie przezemnie powołane, i powiedział, że powołane rozporządzenie z 13. października 1868 l. 21 jest na podstawie uchwały sejmowej wydane. Otóż tak jest, ale czy uchwała Sejmowa jest ustawą? Wszak Sejm nie może wydawać rozporządzeń, bo nie jest władzą wykonawczą. Imieniem Sejmu wydaje rozporządzenie Wydział krajowy; uchwała Sejmowa nie jest ustawą, bo aby uchwała Sejmowa stała się ustawą potrzeba sankcyi, a do tej uchwały nie było jej potrzeba, było to rozporządzenie wykonawcze,

które ogłosił Wydział krajowy. Czy to on czyni z inicjatywy Sejmu lub własnej jest rzeczą obojętną.

Co do drugiego powołanego rozporządzenia z 15. kwietnia 1881 to rzeczywiście jest pomyłka w cytacie; rozporządzenie Wydziału krajowego jest inne; rozporządzenie, które zarządza wykonanie ustawy z dnia 15. kwietnia 1881 nie było ogłoszone w dzienniku ustaw krajowych. Jeśli o to jedno chodzi, gotów jestem zaprodukować drugie rozporządzenie, które da odpowiedź. Czytam tu bowiem rozporządzenie Wydziału krajowego z 19. lutego 1883 na podstawie ustawy gminnej . . . i organizacyi służby zdrowia z dnia 13. kwietnia i t. d. postanawia Wydział krajowy więc jest tu: „postanawia“. To jest rozporządzenie obowiązujące ogół kraju, wszystkich mieszkańców kraju i przeciw temu sądzę pan komisarz rządowy nie będzie miał nic do zarzucenia.

Jest druga kwestya, która nas interesuje a to jest żądanie rządu aby mu przyznać ingerencyę na pisarzy. O tem szeroko było mówiono; ja stanowczo twierdząc, że ustawa nie zmienia w niczem stanowiska pisarza gminnego i będzie on tem samem, czem jest dziś.

Że on tu się nazywa pisarzem gminnym, a w §. 31 ustawy gminnej powiedziano: „służba gminna“, to nie zmienia nic, tem bardziej, że §. 31 ustawy gminnej mówi o urzędnikach gminnych a §. 102 o „urzędnikach, pisarzach, lub tej kategorii funkcjonaryuszach“. Ja kładę na to wielki nacisk, że §. 102 mówi o „pisarzach lub innych tej kategorii funkcjonaryuszach“. Jeśli prawdą jest, że przez to, że pisarz będzie miał kwalifikacyę, przestanie być pisarzem gminnym, a będzie jakimś funkcjonaryuszem, jeśli to prawda jest, to ten funkcjonaryusz już dziś istnieje i przeciw rządowi zadowolnia się tem, co ustawa gminna mu daje.

Dla czegoż tedy rząd nowych praw dla siebie się domaga?

Już po tem, co mówiłem teraz, sądzę, że każdy przyzna, iż skoro my nic nie zmieniamy i rząd nie ma słusznego powodu żądać zmiany dla siebie; władze autonomiczne ani jednego kroku naprzód nie robią, więc rząd pewnie w tyle za nami nie pozostanie. Gdyby przyszło do dyskusyi specjalnej będą zapewne na ten

temat dalsze rozprawy i dlatego teraz na tych kilku słowach poprzestaję.

Przystępując do rzeczy samej, muszę z wielką przyjemnością skonstatować, że jako sprawozdawca wolny jestem od jednego obowiązku t. j. od udowodnienia, że ta ustawa jest potrzebna.

Ustawa projektowana dąży do reformy instytucji pisarzy gminnych tak jak ona na podstawie ustawy gminnej istnieje i rozwija się lub rozwijać powinna.

Broniąc tego projektu, właściwie miałbym przede wszystkim wykazać, że reforma jest potrzebna; a właśnie od tego dowodu dyskusja mnie uwolniła. Dyskusja ta potrzebę stwierdziła, przyznała ją J. E. p. Namiestnik, są na nią dowody, w tej oto książce, którą panowie wszyscy znacie; cytatów z niej w porze tak spóźnionej nie mogę przytaczać, uznali zresztą potrzebę reformy wszyscy mówcy, którzy wczoraj i dziś głos zabierali z wyjątkiem jedyne go p. Chamca, który powiedział że stosunki nie są tak złe, i to może był tylko lapsus. Wątpię, by p. Chamiec wierzył, że stosunki są dobre.

Jeśli zaś stoimy na punkcie że reforma jest potrzebna, to idźmyż do niej. Ja za złe nie mam Sejmowi, że nie przystępuje od razu do ogólnej reformy całego ustroju gminnego, że się nie spieszy z wydawaniem ustaw, bo i ja należą do tych, którzy są wrogami zbytniego uchwalania ustaw bez należytego badania sprawy i bez dojrzałego zastanowienia.

Ustawodawstwo nie może się spieszyć naprzód, tylko powinno mieć oczy otwarte, i patrzeć i słuchać co się dzieje w kraju, badać potrzeby kraju, przekonania ludności, i dopiero to wszystko co według przekonania kraju okaże się potrzebnem, oblec w szaty ustawy, wprowadzić w życie i zmuszać do słuchania niechętnych temu, czego ogół sobie życzy.

Sądzę, że kwestya reformy całego ustroju gminnego, nie dojrzała do tego, abyśmy wprost przystąpili do niej. Ale z tego nie wypływa, abyśmy siedzieli z założonemi rękoma, patrząc na złe, jakie się dzieje, żebyśmy nie wkraczali tam, gdzie możemy uczynić bez zachwiania stosunków istniejących i narażenia przyszłej możliwej reformy na szwank.

Propozycja nasza ma na celu poprawę stosunków, o ile to być może i ta propozycja

nasza nie przesądza żadnej reformy na przyszłość, zostawia nam ręce zupełnie wolne do działania, nie narusza w niczem dzisiejszego ustroju gminnego, a przygotowuje grunt do lepszej przyszłości.

Więc z tem jesteśmy wszyscy zgodni, że poprawa jest potrzebna w stosunkach pisarskich i od nikogo nie słyszeliśmy, żeby to było złe, jeżeli starać się będziemy, aby pisarzy gminni zdawali egzamina, to znaczy, dali dowód, że są zdadni do wypełnienia swoich obowiązków a wszyscy przeciwnicy projektu komisijnego przyznają, że środkiem do naprawy stosunków pisarza powinno być zaprowadzenie egzaminów kwalifikacyjnych, bo i przeciwnicy to wprost proponują.

Różnica zdań obu stron według mego zdania jest tylko pozorną. Jedni i drudzy zdobywają otwarte bramy, broniąc autonomii gmin; nikt nie atakuje autonomii, nikt jej nie narusza. Dlaczegoż walka? Rząd co do ustawy danej nie brał inicjatywy, stanął na uboczu a dyskusja toczyła się tylko między adherentami ustawy i adherentami rezolucji. Otóż tu jest cała różnica. Jedni chcą reformę zaprowadzić pod formą ustawy, drudzy tylko rezolucję, ale jednym i drugim chodzi o to, aby pisarze zdawali egzamin, jedni i drudzy chcą tego samego, to jest, aby mieć lepszych pisarzy. Jako sprawozdawca komisji, rzecz naturalna, że jestem za przyjęciem ustawy. To co przemawia za ustawą, to panowie słyszeliście i powtarzać tego nie będę, tylko chcę sprowadzić tę obszerną dyskusję do koryta, którem płynąć powinna i porównać to, co przemawia za ustawą z tem co jej zarzucano. Zaczynam od tego, co ustawie zarzucono.

Najgłówniejszy zarzut w mojem przekonaniu jest, że ta ustawa jest antiautonomiczna, a to jedynie dlatego, że wprowadza przymus.

Proszę panów, na to zgodzić się nie mogę. To występowanie przeciw przymusowi, jest teorią liberalizmu. Przyznaję, że to bardzo piękna teoria, żeby przymus ile możliwości ograniczać, ale est modus in rebus ile możliwości ograniczać, ale nie zupełnie. Toż to jest cechą istotną każdej ustawy, że ona wprowadza przymus. Ustawa, któraby nie zmuszała do wykonania, nie jest ustawą. Więc gdybyśmy chcieli zupełnie wykluczyć przymus, to nie mielibyśmy

żadnych ustaw, ani rządu. Rząd rządzi na podstawie ustawy, to znaczy, zmusza wszystkich do słuchania. Jakże można występować z taką bezwzględnością przeciw przymusowi i powiedzieć, że każdy przymus jest antiautonomicznym, gdy bez przymusu jednego kroku na drodze administracyi zrobićbyśmy nie mogli. Ten przymus nas nie przestrasza.

Słyszeliśmy cały szereg przymusów a powiadam otwarcie, że na każdy z tych przymusów się zgodzę i nawet, i panowie, którzy przytaczali przymusy, głosowali za nimi w radzie państwa.

Panowie! jeśli my z góry nakreśliśmy granice autonomii (a i ona nie może być bezgraniczną), jeżeli powiadamy: możesz wybierać kogo chcesz na urzędnika, jednak musi być to urzędnik ukwalifikowany, to zdaje mi się, że w tem nie leży żadne ograniczenie i ten przymus przestraszać nie powinien. Zresztą ten przymus już istnieje. Komisya poszła tylko w ślad za obowiązującą ustawą gminną. §. 31 tejże ustawy powiada, że gmina winna dać potrzebną służbę, a więc gmina jest obowiązana dać służbę potrzebną, a służbę jaką? przedewszystkiem pisarską. Pomocy pisarskiej potrzeba we własnym zakresie działania gminy, trzeba napisać wykaz w sprawach przestępstw polowych, koncesyę na budowę, protokół posiedzeń, księgę uchwał itd. a w zakresie przekazanym pisać trzeba bez końca.

Nasza ustawa, obecnie projektowana mówi, że pomoc ma być dana nie do załatwienia wszystkich spraw poruczonego zakresu działania, tylko do załatwienia czynności pisarskich. Nie idziemy więc dalej, jak ustawa gminna, tylko idziemy w tym samym kierunku i w tych samych granicach. Zarzucano dalej, że nie znajdziemy ludzi na obsadzenie posad pisarskich; zgoda na to, że teraz ich nie ma. Ale właśnie dlatego komisya proponuje dwueltni termin. Na wypadek, gdyby w ciągu dwóch lat nie można znaleźć odpowiednich pisarzy, to jest możność uwolnienia od egzaminu, a po dwóch latach możemy uchwalić dalszą ustawę, która ten termin może przedłużyć. Obawa więc, że nie będziemy mieli pisarzy, jest wobec tego płonna.

Podniesiono tu także kwestyę kosztów, że mianowicie pisarze ci będą więcej kosztowali, niż obecnie kosztują.

Wątpię, czy zarzut ten uzasadniony. Przyznaję, że pisarz ukwalifikowany żądać będzie większej płacy; ale czy istotnie drożej będzie kosztował, aniżeli terażniejsi pisarze? wątpię, bo szkody, jakie pisarze teraz wyrządzają, są nieobliczone i nierównie większe od nadwyżki płacy, jaką może później pisarze pobierać będą. Kwestya kosztów więc mię nie odstrasza.

Powiedziano dalej, że ów pisarz przerośnie wójta, będzie panował nad nim i weźmie go jak się wyrażono za czub.

Proszę panów, zastanowić się, jak jest teraz? czy teraz inaczej? Czy panowie nie mieliście sposobności słyszeć wypadków, w których karano wójta za przewinę pisarza? Po dwóch latach będziemy mieli lepszych pisarzy i umiejętnościjszych; dziś brak pisarzom tym woli i umiejętności. Wola będzie, jeżeli będziemy mieli pisarzy uczciwych, a umiejętność będzie, jeżeli będą egzaminowani.

Doradzają niektórzy p. posłowie rezolucyę, zamiast ustawy. Wykonanie rezolucyi będzie zależało od dobrej woli, czy zechcą okólnika usłu chać, czy nie. Od lat 20, odkąd autonomia istnieje, żadna gmina nie przyszła do tego przekonania, że jej dobry pisarz jest potrzebny, tylko przyjmują pisarzy, którzy żądają najmniejszej płacy, i którzy zadaniu swemu nie odpowiadają. Wydziały powiatowe zawsze się starały pouczeniem i napominaniem skłaniać gminy do przyjmowania lepszych pisarzy; i jaki rezultat? Dlatego od rezolucyi proponowanej, żadnych skutków obiecywać sobie nie można. Wolę przeto ustawę, która do tego samego dąży co rezolucya ale, która może być wykonaną. Pozostaje mi jeszcze odpowiedzieć na jeden zarzut: po co mamy uchwalać ustawę, skoro ona nie otrzyma sankcyi.

Argumenta tego rodzaju nieraz już podnoszono z lekka w dyskusyi, słyszałem je wyraźnie od szanownych kolegów po za Izbą. Pozwólcie mi panowie, abym na ten zarzut odpowiedział słowami jednego z najznakomitszych posłów, które on przed 16 laty, przy takiej samej, zupełnie analogicznej sposobności w tej Wysokiej Izbie wypowiedział. I wtedy chodziło o poprawę naszej autonomii i wtedy p. komisarz się dokładnie oświadczył, że ustawa nie będzie sankcyonowaną.

Pozwoli J. E. hr. Marszałek, że odnośny ustęp dosłownie odczytam ze sprawozdania stenograficznego (czyta):

„Mógłby jednakże ktoś z szanownych kolegów zapytać, na co się to wszystko przyda, jeżeli jak słyszeliśmy z ust komisarza rządowego, ustawa sankcyi otrzymać się nie może? Ale z drugiej strony nie podobna znów na każdym kroku i przy każdej uchwale stosować wszystkie swoje myśli i przekonania tylko do tego warunku otrzymania sankcyi, a to o ile mi się zdaje z przyczyn następujących: Jeżeli w ogóle bardzo pożytecznym i skutecznym dla prawodawczego zgromadzenia jest porozumienie się z Rządem, ażeby przechodziły projekta, które mają prawdopodobieństwo otrzymania sankcyi, ażeby przez wzajemne porozumienie się żywotne interesa społeczeństwa doznały zaspokojenia, to ja rozumiem przez to porozumienie wzajemne, z jednej i z drugiej strony ustępstwa. Jeżeli porozumienie ma być tak rozumiane, aby w każdym razie, jeżeli rząd cesarski powie, że sankcyi nie da, my odstępujemy od naszego przekonania, toć takie porozumienie zasługuje na nieparlamentarną nazwę, której tu nie wymienię. Po co Sejmowi radzić, niech rząd projekta ułoży i nam do domu przyśle, a my stamtąd kartkami głosy nasze przysyłać będziemy: tak lub nie. Wtenczas dyskusya nie ma zadnego znaczenia, bo nie ma nadziei przekonania rządu.

„Jednakże mimo zapewnień p. komisarza nie chcę zupełnie pozbawić się tej nadziei...!

Słowa te wypowiedział dzisiejszy doradca korony J. E. Dr. Julian Dunajewski minister skarbu.

(Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!).

A teraz na zakończenie jeszcze jedno. P. ks. Sanguszko powiedział, że nie jest ten niezawisłym posłem kto właśnie głosuje za tem, czego rząd nie chce, że niezawisłość nie na tem polega. Owóż taki zarzut komisyi trafić nie może

Komisya w trzech punktach odstąpiła od swego przekonania i poszła za zdaniem c. k. rządu. W art. II. przyjęła wymóg obywatelstwa austriackiego, zgodziła się na to, aby postanowienie co do składu, siedzib i czasu zebrania się komisyj objęte były ustawą, zgodziła się na to, aby rozporządzenie wykonawcze wydało Namiestnictwo.

Były i tu kwestye zasadnicze — mimo to, aby tylko umożliwić przyjście ustawy do skutku,

komisya zgodziła się na nie — dalszych ustępstw poczynić nie mogła i niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że rząd widząc gotowość Sejmu do ustępstw, poczyni także i ze swej strony ustępstwa. (Brawa).

P. Chamiec. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Chamiec ma głos do sprostowania faktu.

P. Chamiec. Pozwalam sobie sprostować twierdzenie szanownego p. sprawozdawcy w dwóch kierunkach. Po pierwsze nie powiedziałem, ażebym był przeciwnikiem przymusu, powiedziałem tylko, że uznaję jego potrzebę tam tylko, gdzie względy pierwszorzędne na dobro publiczne tego przymusu wymagają. Nie powiedziałem tego, aby istniejące funkcjonowanie gmin mnie zadawało i było nienaganne, ale powiedziałem, że gminy nie są tak złe, aby przy dobrej woli i gorliwym zajęciu się niemi przez władze do tego powołane, gminy nie były w stanie sprostać swemu zadaniu.

P. Rayski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Rayski ma głos co do formalnego traktowania sprawy.

P. Rayski. Stawiam wniosek na imienne głosowanie nad przejściem do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Wniosku przejścia do porządku dziennego nie ma dotąd.

P. Rayski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rayski ma głos.

P. Rayski. W takim razie wnoszę, ażeby imiennie głosować nad tem, czy ma być dyskusya szczegółowa nad projektem komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Wniosku tego nawet do poparcia podać nie mogę, bo nie ma nad czem głosować. Gdy przystąpimy do rozprawy szczegółowej, w takim razie przy pierwszym paragrafie może być postawiony wniosek przejścia do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Był wczoraj postawiony wniosek, ażeby za podstawę dyskusyi wziąć wniosek J. E. p. hr. Wodzickiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Chciałem przystąpić do rozprawy szczegółowej; tymczasem p. sprawozdawca zwraca uwagę, że pierwszej musi Izba rozstrzygnąć kwestyę postawionej wczoraj przez J. E. hr. Wodzickiego rezolucyi.

J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos do formalnego traktowania.

P. Struszkiewicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi co do traktowania formalnego.

J. E. hr. Marszałek. J. E. p. hr. Wodzicki ma głos.

J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. W mojem przemówieniu wniosku na przejściu do porządku dziennego nie stawiałem, powiedziałem tylko, że będę stawiał wniosek, ażeby wziąć za podstawę szczegółowych rozpraw postawioną przezemnie rezolucyę tak jak to się dzieje we wszystkich parlamentach. Nie dostrzegłem jednak, że w naszym regulaminie tego rodzaju głosowanie nie jest przewidziane. Ta droga postępowania nie prowadziłyby do celu a przynajmniej sprawiłyby pewien rodzaj zamieszania.

Otóż myślę, aby J. E. hr. Marszałek otworzył szczegółową dyskusyę przy rozprawie nad §. 1. a wtedy będę mógł postawić mój wniosek jako poprawkę. Tak samo będzie mógł i p. Rey swój zamierzony wniosek postawić.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jestem odmiennego zdania, aniżeli Eksc. p. hr. Wodzicki. Prawda, że nie uczynił on wniosku przejścia do porządku dziennego, jednak uczynił wniosek, ażeby zamiast ustawy wziętą była pod obradę projektowana przez niego rezolucya. Ztąd rezolucya ta winna być analogicznie traktowaną, jak wniosek mniejszości w razie, jeżeli sprawa wyszła z komisyi i różnica zdań zachodzi. Sądzę więc, że Wysoki Sejm powinien powziąć decyzyę, czy chce wziąć za podstawę rozprawy szczegółowej wnioski komisyi czy rezolucyę. Nad tem musi być zdaniem mojem zarządzane głosowanie. Bo jeżeli nie może rezolucya odnosić się jako poprawka do §. 1., jeżeli całą ustawę uchyla. Dlatego wnoszę, aby Wysoki Sejm powziął decyzyę co ma wziąć za podstawę do głosowania. Pod względem formalnego traktowania sądzą, że po-

winniśmy głosować przedewszystkiem nad rezolucyą, albowiem ona oddała się od wniosków komisyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Romanowicz, Wodzicki i Golejewski. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zgadzam się najzupełniej z zapatrywaniami p. Abrahamowicza. Rezolucya postawiona przez J. E. hr. Wodzickiego właściwie nie mówi wyraźnie o przejściu do porządku dziennego, ale w istocie nie jest niczem innym, jak przejściem do porządku dziennego nad wnioskami komisyi. Bo jeżeliby ta rezolucya była przyjętą, w takim razie cały wniosek komisyi upada. Najlepszy sposób postępowania jest, żeby naprzód głosować nad rezolucyą J. E. p. hr. Wodzickiego, która uchyla ustawę a wprowadza rzecz zupełnie inną, zaś jeżeliby rezolucya upadła, czego się spodziewam, przystąpimy do dyskusyi nad ustawą.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma J. E. hr. Wodzicki Ludwik.

J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. W chwili kiedy zapowiedziałem swój wniosek, godziłem się z formą głosowania proponowaną przez pp. Abrahamowicza i Romanowicza. Potem dopiero zwrócono moją uwagę na to, że w regulaminie naszym tej formy postępowania nie ma, że przeciwnie postępowanie takie, jakie wskazywałem w teraźniejszym mojem przemówieniu, t. j. żeby ta sprawa przyszła do rozstrzygnięcia przy §. 1. była już w Sejmie praktykowaną. Są anteceden-cye. Otóż tam, gdzie regulamin nie dość jasno orzeka, zwykle powołuje się na anteceden-cye. Że wprowadzenie tej formy postępowania, jaką ja pierwotnie zamierzałem a jaką podnieśli pp. Abrahamowicz i Romanowicz, byłoby w samej rzeczy odpowiednie i pożyteczne, nie zaprzeczam, należałoby ją do regulaminu wprowadzić, ale także jest pewnem, że gdyby Izba na ten sposób postępowania się zgodziła, to stworzyłyby znowu anteceden-cyę, któraby już w przyszłości pozwalała w ten sposób postępować. Dlatego jestem zdania, że J. E. Marszałek powinien podać pod głosowanie, czy Izba zgadza się na tę formę postępowania, jak wnosi p. Abrahamowicz czy nie. A jeżeli Izba na to przystanie, to tym sposobem uzupełni się na przyszłość pewien bardzo dotkliwy brak w regulaminie.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Albo jest regulamin albo go nie ma. Jeżeli jest, to według niego musimy postępować, a jeżeli go chcemy zmienić, to najlepiej odesłać go do komisji prawniczej niech ona ten regulamin zmieni; dopóki jednak regulamin jest, to musimy go się trzymać, a nie powoływać się codzień na precedensa, na przeszłość. Dokąd zajdziemy, jeżeli nie będziemy trzymać się regulaminu? Izba będzie codzień coś innego uchwałała.

Posel Abrahamowicz powoływał się na regulamin obowiązujący w radzie państwa, ale my mamy swój regulamin i według tamtego kierować się nie możemy.

Posel Romanowicz mówi, że to można wyrozumować. Jeżeli tak to spalmy regulamin! Skoro jednak regulamin jest, to musimy ściśle według niego postępować.

P. Dr. Teliszewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Rehumyn sojmo- wyj w §. 44. stanowyt, szczo pry druhy m czytaniu takie postupowanie jest dopuskalne i tak praktykuje sia w inszych parlamentach. Tut otżeż ne ma nyczoho, szczo by treba uzupełnyty. W zahali hodžu sia z wneskom p. Abrahamowycza.

J. E. hr. Marszałek. Sądę, że jest pewien niedostatek w regulaminie, odnoszący się do tego, że nie ma postanowienia, co ma być w takim razie wzięte za przedmiot rozprawy szczegółowej i jedynym dobrym sposobem wyjścia jest wniosek p. Abrahamowicza tem bardziej, że wnioskodawca sam godzi się na to mimo tego, że właśnie strona przeciwna ten sposób ułatwienia proponuje.

Najlepiej będzie, jeśli odwołam się do Wysokiej Izby, czy zgadza się na takie formalne traktowanie, aby podać pod głosowanie, co ma być przedmiotem rozprawy szczegółowej: proponowany przez komisję projekt do ustawy czy rezolucya wniesiona przez p. Wodzickiego.

Czy Wysoka Izba się zgadza?

Liczne głosy: Tak, Tak!

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Rayski. Wnoszę imienne głosowanie nad rezolucją p. Ludwika Wodzickiego.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek dostatecznie poparty.

Będziemy głosować nad rezolucją p. Wodzickiego.

Uprazam tych Panów, którzy chcą głosować za rezolucją, aby głosowali przez „tak“ — którzy są przeciwni rezolucji, aby głosowali przez „nie“.

P. sekretarz zechce odczytywać nazwiska pp. posłów,

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta spis imienny pp. posłów):

Przez „tak“ głosują:

Badeni Stanisław, Bobczyński, Bobrzyński, Brykczyński, Chamiec, Chrzanowski, Dembowski, Gniewosz, Gorayski, Horodyski Kornel, Jaworski, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Kowalski, Koziembrodzki Szczesny, Kozłowski Włodzimierz, Kozłowski Zygmunt, Lasocki, Madeyski, Męciński, Micewski, Pietruski, Pilat, Potocki Roman, Raczyński, Rapoport, Sanguszek, Scipio, Siemiginowski, Skrzyński, Słonecki, Stadnicki Jan, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Szeptycki, Tarnowski Stan. (sen.), Tarnowski Stan. (jun.), Trzeciecki, Tyszkiewicz, Wodzicki Ludwik, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Zamoyski, Zoll.

Przez „nie“ głosują:

Abrahamowicz, Asnyk, Barabasz, Barański, Czaykowski, Czartoryski, Czyżewicz, Dworski, Dydyński, Fruchtman, Goldman, Golejewski, Gross, Hamorak, Hausner, Herasymowicz, Horodyski Bronisław, Hoszard, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Kapri, Klemensiewicz, Korol, Koziembrodzki Władysław, Kramarczyk, Kułaczkowski, Lenartowicz, Łączyński, Marchwicki, Merunowicz, Michalski, Midowicz, Niedzielski, Niezabitowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Palch, Polanowski, Potoczek, Puzyna, Rayski, Rey, Romanowicz, Romańczuk, Rożankowski, Rutowski, Sawa, Sawczak, Schnell, Siczyński, Sirko, Skalkowski, Stręk, Szczepanowski, Szeliński, Teliszewski, Torosiewicz Emil, Torosiewicz, Mikołaj, Tyszkowski, Weigel, Wiktor, Wodzicki Antoni, Vivien, Zagórski, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Żardecki, Żywicki.

(J. E. Kazimierz hr. Badeni wstrzymał się od głosowania.)

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o obliczenie głosów, a tymczasem mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że wniosek postawiony przez p. Reya nie został przezemnie podany do poparcia, bo był postawiony po zamknięciu rozprawy, a zatem niedopuszczalny. Jeśliby wnioskodawca chciał przy nim obstawać, będzie miał sposobność do stawienia go przy rozprawie szczegółowej.

Za rezolucją p. Wodzickiego głosowało 44, przeciw 68, zatem rezolucya upadła, a projekt komisji będzie przedmiotem obrad szczegółowych.

Wobec spóźnionej pory sądzę, że należy zamknąć posiedzenie.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

16. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia

11. listopada 1889 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie gminie Czajkowa pomiotu mieleckiego bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki z dopływami. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich. Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

4. Sprawdzenie wyboru posła Romualda Palcha z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu III. Sprawozdawca poseł Asnyk.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzeciego c. k. sądu powiatowego w terytorium c. k. starostwa ropczyckiego. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Ropczycach, sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i c. k. starostwa w Wieliczce. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gmin i obszarów dworskich Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna, Stara wieś dolna, Pisarzowice i Helenarowice o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Wilamowicach. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego na ponowienie uchwał sejmowych z dnia 29. maja 1875 i 25. września 1882 w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów, Żorniska z okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie i c. k. starostwa w Gródku do okręgu c. k. miej. del. sądu powiatowego i c. k. starostwa we Lwowie. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gmin Krystynopol i innych o utworzenie w granicach c. k. starostwa sokalskiego nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego z dnia 3. maja 1889. do L. W. kr. 18.107/89 w sprawie utworzenia w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwartego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanych. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

13. Sprawozdanie komisji drogowej:

- a) z petycji Rady powiatowej kolbuszowskiej względem subwencji na budowę drogi kolbuszowsko-sokalskiej na rok 1890;
- b) z petycji zwierzchności gminnej miasta Sokółowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. w. a. pochodzącej z deklaracji do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nisko. Sprawozdawca poseł Władysław Koziębrowski.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Julii Kraczyłowej, wdowy po ekspedytorze Wydziału krajowego o wypłacenie jej kwoty 142 zł. spłaconej na poczet zaliczki udzielonej ś. p. mężowi. Sprawozdawca poseł Barański.

15. Sprawozdanie komisji administracyjnej o potrzebie wydania ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

16. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska i w przedmiocie petycji wiecu delegatów miast w sprawie kwaterunkowej. Sprawozdawca poseł Pilat.

17. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Rudki względem zmiany §. 14. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 dz. u. p. nr. 88 co do utrzymania włóczęgów. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

18. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i gminy miasta Rohatyna o złagodzenie przepisów ustawy z 29. lutego 1880 r. (dz. u. p. l. 35) i rozporządzenia ministeryalnego z 29. marca 1889. (dz. u. p. l. 37) dotyczących zarazy pyskowej i racicowej. Sprawozdawca poseł Chamiec.

19. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wojniłowa, gminy Tyczyna, gmin powiatu sądowego Makowskiego, rady powiatowej Zaleszczyckiej i gminy Brzostka o utwo-

rzenie c. k. urzędów podatkowych w Wojniłowie, Tyczynie, Makowie, Tlustem i Brzostku. Sprawozdawca poseł Chamiec.

20. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wierzbowa powiatu podhajeckiego, o zniesienie Rad powiatowych a przekazanie czynności tymże Radom zastrzeżonych c. k. starostwom. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

21. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego. (Część II. sprawy szkół przemysłowych). Sprawozdawca poseł Romanowicz.

22. Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie założenia w szkole ślusarskiej w Świątnikach oddziału dla przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

23. Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie przyspieszenia założenia warsztatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

24. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji zarządu szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie o objęcie szkoły na etat krajowy i z petycji gości zakopańskich i Towarzystwa tatrzańskiego o wyjednanie u rządu otwarcia oddziału kamieniarskiego w szkole zawodowej w Zakopanem. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. min. 20 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Listopada 1889.

Treść : Urlopy pp. Korczyńskiego, Trzecieckiego i Gnoińskiego Jana. — Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Koziobrodzkiego Władysława i towarzyszy w sprawie dziełek historycznych Józefa Chociszewskiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycjach rymarzy i szewców względem zakupu wzorów dla dostaw wojskowych. Głosy pp. Chrzanowskiego, Goldmana i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie gminie Czajkowa bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki. — Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy o pisarzach gminnych. Oświadczenie p. Gorayskiego. Rozprawa nad art. I. i II. Głosy pp. komisarza rządowego, Reya z rezolucją, Dworskiego z wnioskiem, sprawozdawcy Fruchtmana, Kramarczyka z poprawką, ponownie komisarza rządowego, Teliszewskiego z poprawką i sprawozdawcy Fruchtmana. Uchwalenie art. I. (łącznie z art. II.) według poprawki pp. Dworskiego i Teliszewskiego. Uchwalenie art. VIII. jako II. Głosy pp. Kramarczyka z poprawką do art. III., Abrahamowicza i sprawozdawcy Fruchtmana. Uchwalenie art. III. Głos p. Kramarczyka z poprawką do art. IV. i uchwalenie tegoż. Głosy pp. Abrahamowicza z poprawką do art. V., Kramarczyka z poprawką i Teliszewskiego z poprawką. Uchwalenie art. V. z poprawkami pp. Abrahamowicza i Teliszewskiego. Głosy pp. Bobrzyńskiego i sprawozdawcy do art. VI. i uchwalenie tegoż. Głos p. Kramarczyka do art. VII. i uchwalenie tegoż. Udzielenie nagany p. Kramarczykowi przez Marszałka. Uwaga p. Romanowicza i odpowiedź Marszałka. Oświadczenie komisarza rządowego w sprawie ingerencji starostw na pisarzy gminnych. Głosy pp. Abrahamowicza, Okuniewskiego, Teliszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie art. VIII. i reszty. Przekazanie rezolucji p. Reya do komisji gminnej. Oświadczenie p. Kramarczyka. — Sprawozdanie o weryfikacji wyboru wyboru p. Palcha. Głosy pp. Koziobrodzkiego Szczęsnego i Namiestnika w tej sprawie. Uznanie ważności wyboru. — Sprawozdanie komisji szkolnej o czynnościach Departamentu III.

Wydziału krajowego. Głosy pp. Pietruskiego z wnioskiem, Pilata, Czartoryskiego, ponownie Pietruskiego i sprawozdawcy p. Asnyka. Uchwalenie wniosku komisji z wnioskiem p. Pietruskiego. — Interpelacya p. Żardeckiego w sprawie bezpieczeństwa depozytów sądowych. — Uwaga Marszałka z powodu nagany danej p. Kramarczykowi. — Porządek dzienny 17. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 135.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 15. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Udzieliłem rektorowi Dr. Korczyńskiemu urlopu na dni 8, a p. Trzeciekiemu na 2 dni.

P. Gnoiński Jan w drodze telegraficznej z Królewca prosił o udzielenie mu urlopu do końca bieżącej sesji.

Odnoszę się z tem do Wysokiej Izby.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z udzieleniem urlopu p. Janowi Gnoińskiemu do końca bieżącej sesji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop p. Janowi Gnoińskiemu jest udzielony.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 11. listopada 1889.

889. L. s. 1196. Gminy Kurdwanów górny i dolny, przez p. Niedzielskiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

890. L. s. 1197. Gmina Borek fałęcki, przez p. Niedzielskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

891. L. s. 1198. Gminy i obszary dworskie powiatu wielickiego i myślenickiego, przez p.

Niedzielskiego, o wyjednanie przebudowania drogi rządowej bocheńsko-wadowickiej przez górę Jałowcową — do Wydziału krajowego.

892. L. s. 1199. Gmina Szutromińce, przez p. Chamca, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

893. L. s. 1200. Gmina Kamienopol, przez p. Merunowicza, o pożyczkę, zapomogę i odpisanie podatków z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

894. L. s. 1201. Gmina Lipowce, przez p. Romana Potockiego, o wyłączenie jej z okręgu sądu powiatowego w Glinianach o przydzielenie do takiegoż sądu w Przemyślanach — do komisji prawniczej.

895. L. s. 1202. Gmina Pokrowce, przez p. Herasymowicza, o odpisanie kosztów należnych funduszowi krajowemu za leczenie Karola Pietraszewskiego w szpitalach powszechnych — do komisji budżetowej.

896. L. s. 1203. Gmina Rozłucz, przez p. Teliszewskiego, o pożyczkę na pokrycie kosztów budowy miejscowej plebanii — do komisji budżetowej.

897. L. s. 1204. Wyborcy i mieszkańcy powiatu turezańskiego, przez p. Teliszewskiego, o zmianę w postępowaniu spadkowym — do komisji prawniczej.

898. L. s. 1205. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, w sprawie administracji włościńskich gruntów sierocińskich — do komisji prawniczej.

899. L. s. 1206. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o przyznanie zwierzchnościom gminnym judykatury w sprawach przekroczeń o obrazę czci — do komisji gminnej.

900. L. s. 1207. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o wyjednanie ulg przy intabulowaniu prawa własności — do komisji prawniczej.

901. L. s. 1208. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościńskich — do komisji asekuracyjnej.

902. L. s. 1209. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
903. L. s. 1219. Mieszkańcy powiatu turczańskiego, przez p. Teliszewskiego, w sprawie wzmagającej się w kraju emigracji — do komisji administracyjnej.
904. L. s. 1220. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o zaprowadzenie w zarządzie krajowym jak największej oszczędności — do komisji budżetowej.
905. L. s. 1221. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o założenie stacyi zapłodowej w Turce, koncesyonowanie i premiowanie buhajów, urządzenie publicznych wag dla bydła, o złagodzenie środków zaradczych przeciwko zarazie bydłowej i w sprawie wyzyskiwań spółek handlujących bydłem — do komisji gospodarstwa krajowego.
906. L. s. 1222. Gmina Lipowce, przez p. Romana Potockiego, o zapomogę na wybudowanie drogi przez Lipowce ku Gologórom — Wydziału krajowego.
907. L. s. 1223. Straż ogniowa ochotnicza w Dynowie, przez p. Gorayskiego, o zapomogę na sprawienie rekwizytów ogniowych — do komisji budżetowej.
908. L. s. 1224. Ks. Karol Peltz, proboszcz łać. w Kotzmaniu, przez p. Grossa, w sprawie zwrotu zatrzymanych mu należności za nabożeństwa żałobne odprawiane przez 5 lat za duszę Karoliny Medyńskiej z Rakowczyka — do komisji petycyjnej.
909. L. s. 1225. Członkowie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, przez p. Bobczyńskiego, o ingerencję w sprawie pokrzywdzonych członków tegoż Towarzystwa — do komisji petycyjnej.
910. L. s. 1226. Stowarzyszenie szewców w Krakowie, przez p. Romanowicza, o subwencję na sprowadzenie wzorów potrzebnych dla dostawy wyrobów ze skóry dla c. k. armii — do komisji budżetowej.
911. L. s. 1227. Katarzyna Lalicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Wiktora, o zapomogę — do komisji budżetowej.
912. L. s. 1228. Karolina Ploder, wdowa po dyktaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
913. L. s. 1229. Michł Wągilewicz, gr. kat. proboszcz w Kniaziołuce, przez p. Mazarakię, o zapomogę wskutek szkód wyrządzonych przez wylew rzeki Świcy — do Wydziału krajowego.
914. L. s. 1230. Wydział krajowy odstępuje podanie Jana Hawła, jako załącznik do petycji Juliana Hawła, ucznia szkoły sztuk pięknych o subwencję — do komisji budżetowej.
915. L. s. 1235. Gmina Witryłów, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na zasiewy wiosenne i bezprocentową pożyczkę — do Wydziału krajowego.
916. L. s. 1236. Gmina Kosów, przez p. Zaleskiego, o zalesienie góry miejskiej kosztem funduszu krajowego — do komisji gospodarstwa krajowego.
917. L. s. 1237. Gmina Osławice, przez p. Słoneckiego, o zezwolenie użycia sumy 800 zł. uzyskanej za wykup prawa propinacyi na opłacenie długu cerkiewnego — do Wydziału krajowego.
918. L. s. 1238. Gmina Liszna, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na restaurację budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
919. L. s. 1239. Gmina Pielnia, przez p. Słoneckiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
920. L. s. 1240. Gmina Pobiedno, przez p. Słoneckiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
921. L. s. 1241. Gmina Falejówka, przez p. Słoneckiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
922. L. s. 1242. Mieczysław Stojalowski, nauczyciel, przez p. Wiktora, o zapomogę — do komisji budżetowej.
923. L. s. 1243. Ten sam, przez p. Wiktora, o veniam studiorum — do komisji szkolnej.
924. L. s. 1245. Wydział powiatowy w Nisku o uchwalenie rezolucyi do c. k. rządu w sprawie budowy mostu na Sanie pod Zarzeczem i kolei z Rozwadowa do dowolnej stacyi na przestrzeni Jarosław-Rzeszów — do komisji drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego dla dania odpowiedzi na interpelację, prosił o głos p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa dr. Bronisław Łoziński: Na poprzednim posiedzeniu Wysokiego Sejmu p. Władysław hr. Koziebrodzki, Stanisław hr. Stadnicki, Mieczysław hr. Rey, oraz towarzysze wnieśli interpelację do komisarza rządowego w sprawie zakazu używania w szkołach ludowych książek Chociszewskiego p. t. „Mała historia Polski z obrazkami“ i „Dzieje Narodu polskiego“ oraz książki p. t. „Mała geografia i historia Polski“ przez Stanisława Myszkowskiego. Interpelanci postawili następujące pytania:

1. Z jakiego powodu dziełka wyżej wymienione zostały zakazane, przed zastąpieniem ich innymi?

2. Czy i jakie Rada szkolna krajowa poczyniła lub poczynić zamierza kroki celem wypełnienia ztąd powstałego braku w bibliotekach szkół ludowych.

Na interpelacją tę mam zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Książeczki Józefa Chociszewskiego „Mała historia Polski z obrazkami“ i „Dzieje Narodu polskiego“ zostały w roku 1876 uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 14. października L. 9366 a to na wniosek zawodowego historyka Henryka Schmitta uznane za nieodpowiednie, wskutek czego c. k. Rada szkolna krajowa, której z mocy statutu organizacyjnego służy wyłączne prawo aprobowania podręczników, odmówiła tym dziełkom aprobaty. Zakaz ten zatem obecnie nie został wydany lecz tylko przypomniany.

Książeczkę p. t. „Mała geografia i historia Polski“ przez Stanisława Myszkowskiego oddano do oceny zawodowemu historykowi. Skoro to ocenie dokonane zostanie, c. k. Rada szkolna krajowa poweźmie swą decyzją co do aprobaty. Dziełko p. Lucyana Tatomira „Geografia Galicyi“ już dawniej zostało aprobowane dla szkół. Nie polecono tego dzieła w zamian za przytoczone książki p. Chociszewskiego, lecz tylko zalecono je jako aprobowany już podręcznik do nauki geografii.

Co do drugiego pytania: „Czy i jakie Rada szkolna krajowa poczyniła lub poczynić zamierza kroki celem wypełnienia ztąd powstałego braku w bibliotekach szkół ludowych“, mam zaszczyt odpowiedzieć, że c. k. Rada szkolna

krajowa uczyniła wszystko, co potrzeba, ażeby nauczycielom ludowym wskazać dzieła, z którychby mogli rozszerzać wiedzę swą w zakresie historii Polski. Nadto ustanowiona została specjalna komisya, której poruczono opracowanie planu podręcznika historii Polski dla niższych klas szkół średnich. Podręcznik ten będzie można zalecić także dla bibliotek szkół ludowych.

J. E. hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego oznajmić muszę, że zażądał głosu p. Bobrzyński imieniem komisji budżetowej, ażeby mógł zreferować obecnie trzy petycje jako naglące. Sądzę, że Wysoka Izba raczy się przychylić do tego żądania, ażeby w imieniu komisji budżetowej p. Bobrzyński zreferował te petycje. Proszę p. Bobrzyńskiego, ażeby zajął miejsce sprawozdawcy.

P. Dr. Bobrzyński. Ministerstwo wojny, czyniąc zadość życzeniom oddawna wyrażanym, rozpisało teraz częściową licytację na przedmioty potrzebne dla armii, a to w ten sposób, że tylko poszczególni rękodzielnicy w tych licytacjach, a w danym razie tych dostawach mają wziąć udział. Rękodzielnicy do wniesienia ofert, których termin już niedługo upływa, potrzebują sprowadzenia wzorów, według których mają być te przedmioty sporządzone, a sprowadzenie wzorów kosztuje oczywiście pieniądze. W tym celu udali się rękodzielnicy t. j. rymarze we Lwowie, szewcy we Lwowie i stowarzyszenie szewców w Krakowie z petycją do Wysokiego Sejmu o udzielenie im subwencji dla sprowadzenia potrzebnych wzorów.

Komisya budżetowa, badając te petycje przyszła do przekonania, że gdyby subwencya miała być im udzielona dopiero z budżetu przyszłorocznego, to nie osiągnęłaby celu, bo termin wnoszenia ofert niebawem upływa. Jeżeli więc tym petycyom ma się stać zadość, to musi być udzieloną subwencya ta z budżetu tegorocznego.

Gdy się nad tą całą materją zastanawiano, znaleziono, że udzielenie osobnego kredytu o tyle wydawało się zbyt cennym, o ile Wydział krajowy ma odnośną pozycją 7.000 zł., z której na podobne cele zasiłków może udzielać. Dla tego komisya budżetowa wnosi: Wysoka Izba raczy te wszystkie trzy petycje przezemnie przedstawione odesłać Wydziałowi krajowemu do

zbadania i możliwego uwzględnienia z tej pozycji tegorocznej.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Kredyt 7.000 zł. na zasiłki dla celów przemysłowych, do którego komisya odsyła wnosząc, aby z tej kwoty udzielić zasiłków patentom w 1889 r. jest wyczerpany. Wnoszę więc, aby Wysoka Izba inny kredyt na te zasiłki wyznaczyła, albo by upoważniła przekroczenie tego kredytu.

P. Goldman. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że uchwalenie, tak jak proponuje komisya budżetowa inwolwuje w siebie, że jeżeli nie ma co do centa potrzebnej kwoty, to Wydział krajowy może w zamknięciu rachunków powołać się na uchwałę Wysokiej Izby upoważniającą go do przekroczenia kredytu.

(J. E. hr. Marszałek odstępuje przewodnictwo Wice-Marszałkowi ks. Metropolicie Dr. Sembratowiczowi).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu więcej nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że Wydziałowi krajowemu przysługuje „virement“ w tej rubryce, jeżeli Wydział krajowy uzna za potrzebne i konieczne przyjść w pomoc rękodzielnikom w myśl uchwały Wysokiego Sejmu, natenczas nie będzie potrzebował osobnego upoważnienia do przekraczania wskazanego kredytu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, aby te 3 petycje odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i możliwego uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku dziennego jest :

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju. (Aleg. 119.)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje :

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie gminie Czajkowa powiatu mieleckiego, bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki z dopływami. (Aleg. 120).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje :

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

P. Gorayski. Proszę o głos.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Głosowaliśmy za rezolucją a to że względów merytorycznych sądząc zarazem, że na drodze rezolucji pożądana zmiana prędzej w życie wejść by mogła.

Skoro Wysoki Sejm większością swoją odmiennie zajął stanowisko, i pragnie sprawę załatwić w drodze ustawy, przeto w imieniu własnem i grona moich przyjaciół oświadczam, że postanowiliśmy poddać się uchwale większości Sejmu i działać przy głosowaniu w tym kierunku, ażeby ustawa mogła przyjść do skutku a to naprzód przez wzgląd na powagę Sejmu, a dalej także i z tego powodu, że ostatecznie sprawa ta nie jest zasadniczą. Nie przesądzam stanowiska mego co do pojedynczych paragrafów, zaznaczając, że inicjatywa co do podniesienia poprawek jak i odpowiedzialność za obronę drogę należy do tych posłów, którzy za ustawą głosowali.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):
Art. I.

Do załatwienia czynności pisarskich wpływających z własnego i poruczonego zakresu działania, obowiązana jest Rada gminna dodać zwierzchności gminnej uzdolnionego pisarza gminnego.

Jeśli który z członków zwierzchności gminnej czynności pisarskie sam załatwiać się zobowiąże, może Wydział powiatowy uwolnić gminę od obowiązku utrzymywania osobnego pisarza na tak długo, dopóki ten członek zwierzchności gminnej te obowiązki pełnić będzie. Uwolnienie to może Wydział powiatowy każdego czasu cofnąć.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad art. I. otwarta. Czy żąda kto głosu?

C. k. komisarz rządowy Dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa dr. Bronisław Łoziński. Ponieważ nie służy mi prawo stawiania poprawek, przeto tylko w formie uwagi przedstawię Wysokiej Izbie zmiany, względnie uzupełnienia poszczególnych paragrafów, które c. k. Rząd uznaje jako pożądanego lub jako niezbędne.

Co do artykułu I. przedstawiam Wysokiej Izbie uwagę czysto formalnej natury. Art. I.

w ustępie pierwszym powiada: „Do załatwienia czynności pisarskich wpływających z własnego i poruczonego zakresu działania, obowiązana jest Rada gminna“.

W pierwotnem przedłożeniu Wydziału krajowego był dodatek i „w gminach wiejskich“. Jakkolwiek w tytule ustawy mowa jest o pisarzach gminnych „w gminach wiejskich“, to jednak precyzja ustawodawcza wymaga, ażeby także w tekście ustawy, a mianowicie w §. 1. do słów „Rada gminna“ dodane były słowa „w gminach wiejskich“. Pozostawiam tę kwestyę światłemu uznaniu p. sprawozdawcy.

P. hr. Rey prosi o głos:

J. E. hr. Marszałek. P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Ponieważ artykuł pierwszy mówi o uzdolnieniu pisarzy, a artykuł drugi oznacza co przez uzdolnienie rozumieć się ma, przeto sędzę, że J. E. Marszałek nie zechce mi przerwać, jeżeli w mojem przemówieniu będą musiały potrącić i o artykuł II.

W sobotę przy dyskusji generalnej zapisałem się był do głosu nie za rezolucją, ale przeciw ustawie, ponieważ chciałem wykazać jej niedostatki i postawić wniosek odesłania całej ustawy do Wydziału krajowego. Wniosek ten był odczytany przez generalnego mowcę p. Madeyskiego, jednakowoż przez zamknięcie dyskusji została mi odjęta możność motywowania tego wniosku.

Następnie zarządzono głosowanie, co ma przy dyskusji specjalnej za podstawę być wzięte, czy rezolucya, czy projekt komisji gminnej. Ponieważ rezolucya nie odpowiadała memu oczekiwaniu i została podana w wątpliwość co do skuteczności, szczególnie po głosie, jaki slyszeliśmy w piątek od stołu rządowego, przeto byłem zmuszony głosować przeciw rezolucji, mając nadzieję, że chociażby drobnymi, małymi poprawkami, będzie można projekt komisji gminnej zrobić lepszym i odpowiedniejszym dla kraju. Obecnie ponieważ sytuacja się zmieniła i stoimy przy dyskusji specjalnej, wniosek mój muszę cofnąć i zastąpić go drobną rezolucją, która przyczyni się może do umożliwienia całej ustawy. Bardzo często się zdarza, że ciała obradujące, chociażby najlepiej złożone, gdy zagłębi się w kwestyach zasadniczych i przeoczy drobny szczegół praktycznej natury, to przeoczenie to czyni ustawę całą chromającą, a może nawet niewykonalną. Miało to miejsce przy tej usta-

wie tak, że teraz ta ustawa w kraju i monarchii jest co najmniej rzeczą niebywałą. Zaprowadza ona przymus dla wszystkich gmin, aby zaopatrzyły się w pisarzy egzaminowanych i to mocą ustawy, zaprowadza przymus dla wszystkich chcących być pisarzami, aby zdali egzamin urzędowy, gdy z drugiej strony nie zarządza nic, aby podać odpowiednie im wiadomości, o które będą pytani przy egzaminach. Wprawdzie mamy przymus szkolny, mamy nauczycieli egzaminowanych i patentowanych, ale jednocześnie mamy cały szereg seminarjów, gdzie nauczyciele mogą pobierać odpowiednią naukę. Mamy adwokatów, notaryuszów, sędziów i lekarzy, mamy inżynierów i oficerów, którzy przed objęciem urzędowania muszą przejść przez egzamin, ale równocześnie mamy uniwersytety i akademie techniczne, które tę naukę podają, mamy egzaminowanych leśników i weterynarzy, ale jednocześnie także szkołę lasową i weterynaryi, słowem wszędzie, gdzie do objęcia funkcji publicznych wymaga się pewnej kwalifikacyi, państwo lub kraj urządza odpowiednią naukę. W tej ustawie ten szczegół został zapomniany, nie powiedziano, gdzie i jakim sposobem kandydat na pisarza może pobierać nauki. Dlatego powiedziałem, że jest to rzeczą w kraju i monarchii niebywałą.

Przedewszystkiem chcąc taki przymus zaprowadzić, a zwrócę uwagę, że tu nie chodzi o wolną wolę ale o przymus ustawowy dla wszystkich gmin zaopatrzenia się w przeciągu dwóch lat w takich pisarzy, przedewszystkiem należało coś zaprowadzić, w jakiby sposób ci pisarze mogli przyjść do posiadania tej wiedzy, a wiedzy nie małej, bo w artykule 3. jest powiedziane, a czego ma zdawać egzamin, a mianowicie: (czyta) „znajomości ustawy i przepisów odnoszących się do całego zakresu działania zwierzchności gminnej, tak własnego jak i poruczonego oraz manipulacyi urzędowej i kasowej. Ja sądzę, że sama komisya egzaminacyjna tego w głowę pisarza nie wleje. Przypuszczam, że szanowna komisya odpowie mi na to, że to czego potrzeba, aby nabył tych wiadomości ów kandydat na pisarza gminnego jest tak łatwe, że do tego własną pracą może dojść. Zdaje mi się, że tak to łatwe być nie musi, bo w tej chwili pisarze nasi mogliby śmiało srebne z gminami swoimi obchodzić wesele, a jednak wszyscy jesteśmy zdania, że tej kwalifikacyi nie mają

i tego sami nauczyć się nie mogą. Dowodem, że to tak łatwym nie jest, jest i to, że dopiero sam rząd i Wydział krajowy tak wielkim aparatem jak jest ustawa, chce zmusić pisarzy nie do nauki, ale do tego, aby wykazali się dowodem, że już umieją to, czego ich nikt nie uczył. Zapewne, nikt żądać nie może odemnie, abym przy dyskusyi specjalnej ustawowo sformułował taką naukę, bo na to potrzeba czasu, zebrania pewnych dat i zbadania głębokiego całej sprawy. Być może, że potrzeba będzie urządzić pewne kursa w miastach n. p. dawniej okręgowych, kursa trwające 2, 3, lub 4 miesiące, w których pod pewną dyrekcyą pisarze będą się mogli nauczyć tego, czego im potrzeba.

Zdaje mi się, że zaprowadzenie tego rodzaju kursów natrafi na trudność, że pisarze gminni rekrutujący się z ludzi najbiedniejszych nie będą w stanie na takowe uczęszczać. Możeby było praktyczniej pójść drogą więcej autonomiczną i zostawić szerszy zakres działania wydziałom powiatowym i włożyć na nich obowiązek, aby czyto swoim kosztem, czyto za przyczynieniem funduszu krajowego zakładały pewne kursa po powiatach. Do tego czasu istnieją takie kursa w powiecie kolbuszowskim, gdzie prezes wydziału tamtejszego człowiek cichy skromny i nie szukający rozgłosu, ale nieustający w pracy zaprowadził takie kursa i dobrze je prowadzi, bo nie dozwala objąć pisarzowi w gminie urzędowania, jeżeli przed komisją nie złoży odpowiedniego egzaminu i nie otrzyma patentu.

Może w ten sposób dałoby się przeprowadzić, ale do tego trzeba pewnej organizacyi, a nie można tej rzeczy pozostawiać dobrej woli każdego pojedynczego powiatu. Być może, iż w drodze rozporządzenia Wydziału krajowego, ta sprawa mogaby być załatwioną. Dlatego pozwalam sobie postawić bardzo skromną następną rezolucyę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o zorganizowanie w powiatach nauki dla pisarzy gminnych potrzebnej im do uzyskania odpowiedniego uzdolnienia“.

Pod względem formalnym proszę, ażeby Wysoka Izba mój wniosek odesłała do komisyi gminnej, któraby swoje zdanie o tem powiedziała. Proszę panów uwzględnić, że lepiej jest nużyć Wysoką Izbę stawianiem poprawek, niż narazić ustawę, ażeby nie była wykonalną, a ustaw

kulawych i trudno wykonalnych mamy już dość. (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. P. Rey stawia rezolucję uchwalić się mającą do Wydziału krajowego, a ponieważ to jest wniosek samoistny, nad którym osobno musi być przeprowadzoną rozprawa, niezależnie od rozprawy obecnej, i wymaga osobnego poparcia, przeto zapytuję Wysockiej Izby, kto popiera wniosek p. Reya, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Do artykułu I. jest zapisany p. Dworski, któremu głosu udzielam.

P. Dr. Dworski. Zamiast artykułu I. wniosku komisji gminnej i wstępu artykułu II. czynię następującej treści wniosek. (Czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Art. I.

Pisarzem gminnym, którego rada gminy wiejskiej w myśl ustawy gminnej przydaje zwierzchności gminnej do załatwiania czynności pisarskich z własnego i poruczonego zakresu działania wpływających, może być tylko ten kto:

a) jest obywatelem austriackim i

b) pozyskał świadectwo uzdolnienia, wydane przez komisję egzaminacyjną dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

Ponieważ dyskusja toczy się specjalna, przeto oczywiście odpowiadać hr. Reyowi nie mam przyczyny, ale sądzę, że artykuł ten, przemnie proponowany, usunie obawy przez p. Reya podniesione co do przymuszania gmin przyjmowania pisarzy gminnych i usunie wszystkie przeszkody, które Wysoki Rząd przytoczył przeciw sankcyi ustawy, albowiem nie będzie się mianować nowych funkcyonaryuszów, tylko będą funkcyonaryusze już na podstawie ustawy gminnej dodać się mający zwierzchności gminnej. Obowiązek gminy ogranicza się do tego, ażeby kwalifikowanych pisarzy posiadała. Sądzę, że każdy, któremu zależy na tem, ażeby ustawa jak najprędzej przyszła do skutku i weszła w życie, przychyli się do wniosku, przemnie postawionego i głosować za nim będzie.

J. E. hr. Marszałek. P. Dworski stawia poprawkę do artykułu I. i II. a mianowicie życzy sobie, ażeby zamiast artykułu I. i wstępu artykułu II. było powiedziane. (Czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Art. I.

Pisarzem gminnym, którego rada gminy

wiejskiej w myśl ustawy gminnej przydaje zwierzchności gminnej do załatwiania czynności pisarskich z własnego i poruczonego zakresu działania wpływających, może być tylko ten kto:

a) jest obywatelem austriackim i

b) pozyskał świadectwo uzdolnienia, wydane przez komisję egzaminacyjną dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos celem złożenia oświadczenia imieniem komisji gminnej co do wniosku p. Dworskiego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Ponieważ wniesiona przez p. Dworskiego poprawka wiadoma była komisji gminnej, więc komisja celem skrócenia dyskusji zebrała się i naradziła się nad nią. Imieniem komisji gminnej mam zaszczyt oświadczyć, że zgadzam się na poprawkę, a powody, które skłoniły komisję do zgodzenia się są następujące. W dyskusji ogólnej wiele mówiono o przymusie. Artykuł I. w brzmieniu komisji powiada, że każda gmina jest obowiązana dodać zwierzchności gminnej uzdolnionego pisarza gminnego; w tem upatrywano przymus na gminy wywierany. Według brzmienia poprawki ten przymus odpada, nie mówi się już, że każda gmina jest obowiązana mianować takiego pisarza, bo jeżeli gmina znajduje się w położeniu, że pisarza nie potrzebuje, ale zwierzchność sama załatwia czynności pisarskie, wtedy bez dalszego odnoszenia się do kogokolwiek nie jest zmuszoną do mianowania pisarza, tylko wtedy gdy pisarza potrzebuje i chce go mianować, nie może ona mianować innego, jak tylko kwalifikowanego.

Po drugie stylizacja poprawki, proponowanej przez p. Dworskiego, wykazuje jasno, że nie chodzi o wprowadzenie nowego czynnika albo żywiołu do ustroju gminnego. Podnoszę to dla tego szczególnie, iż w autentycznym tekście przemówienia p. komisarza rządowego przebija, że rząd dlatego domaga się ingerencyi na pisarzy gminnych, ponieważ wprowadza się tu nowy czynnik do ustroju gminnego. Wprawdzie wykazaliśmy, że to zapatrywanie rządu jest mylne; i że ustawa w tem brzmieniu, jak komisja ją proponuje, nic nowego nie wprowadza; ale jeżeli mimo tego jeszcze jakaś wątpliwość istniała, to poprawka p. Dworskiego ją usuwa. Bo jeżeli

ustawa będzie brzmiała w sposób, proponowany przez p. Dworskiego, to stanowczo będzie udowodnionem, że nie wprowadzamy nowego czynnika i zostawi się to, co było w ustawie gminnej. Tym sposobem ostatnia wątpliwość jest już usunięta, sprawa przeto jest całkiem prostą, bo opiera się na gruncie ustawy istniejącej i nie przedstawia już więcej żadnych trudności.

Dlatego imieniem komisji gminnej oświadczam, że zgadzam się na stylizację, jaką p. Dworski proponuje i proszę panów, ażebyście zechcieli za taką stylizacją głosować.

J. E. hr. Marszałek. Do artykułu I. zapisany jest z kolei p. Kramarczyk.

P. Jaworski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Ja chciałbym zwrócić uwagę J. E. Marszałka, że teraz dyskusja dalej odbywać się musi łącznie nad artykułem I i II. i dla tego wskazanemby było, ażeby J. E. Marszałek otworzył dyskusję równocześnie nad artykułem I. i II., a to w celu uproszczenia głosowania nad tymi artykułami.

J. E. hr. Marszałek. Nie mam nic przeciwko temu; już pierwszy mowca przy artykule I. usprawiedliwił się przed Wysoką Izbą, że musi mówić także o artykule II. Jeżeli tedy nikt nie będzie miał nic przeciwko temu, to stosownie do uwagi, uczynionej przez p. Jaworskiego, otworzę rozprawę łącznie nad artykułem I. i II. W ten sposób pp. posłowie, którzy zapisali się do artykułu II. mogą, już teraz przyjść do słowa.

Głosy: Tak, tak.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ nikt nie sprzeciwia się proponowanemu przezemnie porządkowi dyskusji, przeto otwieram dyskusję nad obu artykułami łącznie. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Że sprawa pisarzy gminnych jest ważną dla podniesienia instytucji urzędów gminnych o tem nie wątpię i zupełnie zgadzam się z tem. Boję się tylko pewnych następstw, gdyby ustawa w ten sposób zastosowaną była w pierwszym punkcie, jak z rąk p. referenta wyszła. W pierwszym punkcie było powiedziane, że do załatwiania czynności pisarskich, wpływających z własnego i poruczonego zakresu działania, obowiązana jest Rada gminna

dodać zwierzchności gminnej uzdolnionego pisarza gminnego.

Gdy wobec tego punktu pierwszego artykułu, rzucimy pogląd na artykuł III. gdzie jest powiedziane, że dla uzyskania świadectwa uzdolnienia potrzebuje pisarz złożyć egzamin, a przypatrzmy się artykułowi XI., który mówi, że obecni pisarze mogą dwa lata prowadzić jeszcze urząd pisarza, więc przychodzi do obawy, aby w tych dwu latach, jeśliby jaka posada pisarza gminnego wakowała, aby nie narzucono gminie pisarza takiego, którego by sobie gmina nie życzyła — bo skądże od razu te gminy wzięłyby tytuł pisarzy uzdolnionych. Ustęp drugi art. I. mówi:

„Jeśli który z członków zwierzchności gminnej, czynności pisarskie sam się załatwiać zobowiąże, może Wydział powiatowy uwolnić gminę od obowiązku utrzymania osobnego pisarza“... a dalej powiedziane że „uwolnienie to może Wydział powiatowy każdego czasu cofnąć“.

Ja tego zupełnie nie podzielam, gdyż art. I. nic innego nie określa, jak tylko oddaje pisarzy gminnych całkowicie pod nadzór Wydziałów powiatowych, co nie byłoby najlepszem.

Zechciejcie Panowie zauważyć, że na piątkowym posiedzeniu p. Polanowski powiedział, że tu zasiada 30 prezesów rad powiatowych a powinno 74 zasiadać. Ja się zupełnie zgadzam z tem i to zdanie jego popieram, że rzeczywiście nie 30, ale 74 prezesów powinno zasiadać; a obecnie nie zasiada i gdybyśmy się bliżej przypatrzyli, spostrzeżlibyśmy zaraz, że nie wszyscy prezesi rad powiatowych są tak uczciwi jak p. Polanowski sądził.

Tych, którzy tu zasiadają uważam z mego stanowiska za bardzo uczciwych i musieli oni na tem polu wiele pracować, jeśli zasłużyli na uznanie, że tu zasiadają i mam dla nich uznanie i szacunek i będę ich pomiędzy innymi powiatami uwielbiał. A gdzież jest 44 prezesów? Nie ma ich tu, i musicie panowie przyjść do przekonania, że tylko tych 30 prezesów rad powiatowych zasługuje na uznanie i uwagę, więc obawiam się, że jeżeli art. I. będzie zastosowany tak jak jest, wtenczas Wydziały powiatowe straszne nadużycia będą robiły nad gminami. Gdybyście panowie pozwolili zwrócić uwagę jak Wydziały rad powiatowych umią się mścić na swoich urzędach gminnych, gdzie wójt zna swój własny i poruczony zakres działania, a nie idzie na

każde skinienie rad powiatowych, tobyście się bardzo nad tem zastanowili. W naszym bialskim powiecie jest wioska Malec. Ta gmina Malec nie ma księdza, nie ma kościoła ani nauczyciela, ani szkoły. Myśmy postanowili coś dobrego dla tej gminy zrobić, więc tanim kosztem postanowiliśmy założyć szkołę i dać prywatnego nauczyciela, któryby prowadził zarazem urząd pisarza, bo tam nie ma pisarza i wójt musi udawać się o 1/2 mili do miasteczka, gdzie załatwia sprawy pisarskie pisarz pokątny. Krótko przed wyjazdem tutaj dziedzic tej wioski, bardzo zacny człowiek niejaki p. Hempel darował dom z ogrodem na szkółkę i my mając w Osieku emerytowanego nauczyciela, który lat 20 prowadził pisarstwo gminne uważaliśmy za stosowne, jeśli go damy, że będzie prowadził pisarstwo i będzie prywatnie w szkole uczył.

Lecz dlatego, że Wydział powiatowy bialski nie przeprowadził swego kandydata i ja zostałem wybrany, więc jakże Wydział mści się za to? Otóż gdy już doszło do tego, że chcemy ustanowić w Malcu pisarza i nauczyciela, któryby nauczał w szkółce i prowadził pisarstwo, Wydział powiatowy bialski porozumiał się z p. inspektorem bialskim i pan inspektor bialski powiedział, że jeśliby szkółka prywatna w Malcu była założona to dzieci żandarmami rozpedzić każe na podstawie ustawy o chajderach. Zaś Wydział powiatowy zastrzegł, że jeśliby gmina do budżetu wstawiła 80 zł. któreby miały być przeznaczone dla nauczyciela, to wykreśli je z budżetu. Otóż to jest przerażająca scena i widzimy jak Wydziały powiatowe nadużywałyby swojej władzy, gdyby miały wpływ na pisarzy i gdyby oni z ich ramienia ustanawiani byli.

Chcąc temu zaradzić, jabym proponował inną zmianę do art. I. i to jest taką (czyta):

„Do załatwienia i t. d. i t. d. uzdolnionego pisarza, a w razie braku uzdolnionego może dodać najodpowiedniejszego z grona swojej gminy lub innej wybranego praktykanta na lat 2., który po dwóch latach praktyki pisarskiej ma złożyć egzamin zdolności.“

Zaś poprawka do art. I. w drugim punkcie zamiast „Uwolnienie to może Wydział każdego czasu cofnąć“ postawić:

„Pisarz gminny uważany być ma za sługę gminnego i należy w pierwszym rzędzie pod zarząd i kontrolę swojego naczelnika i Rady gminnej,

i do Rady gminnej należy nadawanie lub usuwanie z posad.“

Zaś Wydziałowi powiatowemu przysłużyć prawo wskazywania zastosowania się pisarzy do wydać się mającej instrukcyi oraz wszelka kontrola i nadzór nad temiż.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość). Upraszam panów sekretarzy o obliczenie. (Po obliczeniu). Jest dostatecznie popartą Ponieważ rozprawa szczegółowa toczy się nad art. I. i II. przeto z kolei przychodzi do głosu p. Teliszewski. Przedtem jednakże żądał głosu pan komisarz rządowy.

Pan komisarz rządowy ma głos.

Radca c. k. Namiestnictwa p. Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wadliwe ugrupowanie artykułów. Artykuł II. mówi: Pisarzem gminnym może być ten, kto: i t. d. Zdawałoby się, że ten artykuł wyczerpał wszystkie wymogi, potrzebne do uzyskania posady pisarza gminnego. Tymczasem art. VIII. opiewa: Kto z powodu czynów karygodnych wykluczonym jest od obieralności do Rady gminnej, nie może być pisarzem gminnym.

Nie jest to sprzeczność, ale w każdym razie mógłby być podniesiony zarzut wadliwego ugrupowania paragrafów, względnie zarzut niejasności. W projekcie Wydziału krajowego nie zachodzi ta usterka, bo po artykule II. wskazującym wymogi uzyskania posady pisarskiej, następowało jako artykuł III. postanowienie (czyta):

„Kto z powodu czynów karygodnych wykluczonym jest od obieralności do Rady gminnej nie może być pisarzem gminnym“.

Tutaj artykuły były dobrze ugrupowane.

Jeśliby szanowny sprawozdawca przychylił się do mej uwagi, to mogłoby pozostać obecne ugrupowanie paragrafów, ale do artykułu drugiego trzebaby dodać (czyta):

„Pisarzem gminnym może być ten, kto nie jest wykluczony z powodu czynów karygodnych (art. VIII.) a nadto“ i t. d. jak w art. II. Można także zaradzić niejasności umieszczając art. VIII. zaraz po artykule II. jako art. III.

J. E. hr. Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Do artykułu I. chcę postawić poprawkę, imienno, szczyby bez-

poseredno po postanowieniu, szczo toj tilko może buty pysarom hromadzkim, kotryj je pid-danym awstrijskim, pid bukwoju b) dodano ustup: wykazet sia znaniem jazykiw krajewych, używanych w hromadach, w kotrych jako pysar uriadowaty maje.

Tuju postanowu uważaju za dokończe potribnu, poneże zwyczajno u nas pysari hromadzki duże czasto hriszat' protywu prawyłam jazykowym. Sły odże takie postanowienie bude zakluczone to komisya egzaminacyjna bude musila zwertaty uwahu na toje, szczo by pysar hromadzki z naw tak o den jak i druhij jazyk krajewyj, w kotrim win ponewoły uriadowaty bude musiw. Toż dumaju, szczo dla jasnosty samoho zakona je wskazane, aby taja postanowa buła w teksti zakona zakluczona i aby meży usłowia, na jakich ktoś może staty sia pysarom hromadzkim, zamistyty i usłowije znajemosty jazykiw krajewych w pyśmi i słowi.

Szczo do perszoho ustupa toho zakona tak w moim jak i moich towarzysziw imeny zajawljaju szczo hodžu sia na poprawku postawłenu posłom p. Dr. Dworskim.

J. E. hr. Marszałek. Podaję tę poprawkę a raczej dodatek p. Teliszewskiego do poparcia. Kto popiera ten dodatek raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest partą. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Już pierwej oświadczyłem, że komisya gminna zgadza się na poprawkę p. Dworskiego. Dlatego o tem już mówić nie będę. Co do poprawki p. Kramarczyka, to odnosi się ona do art. I. w stylizacji dawniejszej. Teraźniejsza stylizacja projektowana przez p. Dworskiego, usuwa obawę p. Kramarczyka. To zaś co p. Kramarczyk mówi o wydziałach powiatowych, jest tego rodzaju, że odparcia nie potrzebuje, ja też nie czuję się powołanym na tem miejscu stawać w obronie Wydziałów powiatowych, jakkolwiek jestem członkiem reprezentacji powiatu w mieście, gdzie mieszkam i byłem przez 6 lat zastępcą prezesa tej reprezentacji, bo sądzę jednak, że zarzuty tej instytucji zrobione są tego rodzaju, iż odpowiadać na nic nie ma potrzeby. Znam dokładnie Wydziały powiatowe i sądzę, że p. Kramarczyk za daleko się posunął.

To, co on żąda, to wszystko jest już w ustawie powiedziane, nie w naszej ustawie, bo my nic nowego nie tworzymy, tylko w ustawie gminnej. Powiada on, że pisarz gminny ma być uważany za sługę gminnego. To się samo rozumie, że należy się władza dyscyplinarna nad nim naczelnikowi gminy, to jest powiedziane w paragrafie sześćdziesiątym którymś ustawy gminnej.

Prawa zaś Wydziałów powiatowych zastrzeżone w tej poprawce, są zagwarantowane w ustawie o reprezentacji powiatowej. Z żalem tedy oświadczyć muszę, że się nie zgadzam z poprawką p. Kramarczyka. Pozostaje tedy poprawka p. Teliszewskiego. Ta poprawka jest uwzględnioną w projekcie Wydziału krajowego, bo tam artykuł II. punkt 4. opiewa: „Jeżeli się wykazuje znajomością języków krajowych używanych w gminie lub gminach, w której lub w których jako pisarz gminny ma urzędować“.

Komisya była zdania, że taki ustęp jest niepotrzebny, bo przedmioty, z których ma być zdawany egzamin, oznaczone będą dopiero w instrukcyi, a nie wątpię ani na chwilę, że Namieśtnictwo, które ma ułożyć tę instrukcyę, nie dopuści do tego, żeby człowiek nieznający języka gminy, gdzie ma urzędować, dopuszczony był do egzaminu, albo, żeby nie złożył przy egzaminie dowodów jego znajomości. Ponieważ jednak wielu p. posłów poprawkę tę poparło, gdyż wszystkim zarówno prawa języka są drogie, więc nie mam nic przeciw temu i sądzę, że i komisya gminna temu ustępowi się nie sprzeciwi. Ustęp ten opiewa tak, jak Wydział krajowy już poprzednio przedłożył.

Pozostaje jeszcze uwaga p. komisarza rządowego. P. komisarz rządowy zarzuca, że art. II powiada kto może być pisarzem, a artykuł VIII. mówi, kto nie może być pisarzem.

Otóż my dlatego nie przyjęliśmy tego, kto nie może być, do art. II., względnie do teraźniejszego art. I., bo zdawało nam się, że taki układ nie jest właściwy. Tam, gdzie jest zamieszczono coś pozytywnego, tam nie można zamieszczać nic negatywnego. Ale nie mam nic przeciw temu, aby art. VIII. nastąpił po art. I. jako drugi. Jeśli to według zdania p. komisarza rządowego przyczyni się do jasności, to postanowienie samo się nie zmieni, bo będzie tylko ta zmiana, że ten artykuł zamiast cyfry VIII. nosić będzie cyfrę II. Więc na to się zgadzam.

Teraz mamy przed sobą art. I. i II. razem zmodyfikowany przez p. Dworskiego z dodatkiem p. Teliszewskiego. Artykuł ten jako art. I. opiewa (czyta):

Pisarzem gminnym, którego rada gminy wiejskiej w myśl ustawy gminnej przydaje Zwierzchności gminnej do załatwiania czynności pisarskich z własnego i poruczonego zakresu działania wpływających, może być tylko ten, kto

a) jest obywatelem austriackim;

b) wykaże się znajomością języków krajowych używanych w gminach, w których jako pisarz gminny urzędować ma i

c) pozyskał świadectwo uzdolnienia wydane przez komisję egzaminacyjną, do egzaminowania kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

Na wniosek zaś p. Kramarczyka zgodzić się nie mogą.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Pan sprawozdawca imieniem komisji przystąpił do poprawek p. Dworskiego i p. Teliszewskiego, tem samem odpada wniosek komisji w brzmieniu w sprawozdaniu wydrukowanem i po przyjęciu poprawek p. Dworskiego i Teliszewskiego jest tylko wniosek komisji, tudzież poprawka p. Kramarczyka. Pan sprawozdawca nie godzi się na poprawkę p. Kramarczyka, co jednakże nie przesądza orzeczeniu Wysokiej Izby. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tego artykułu tak, jak go komisya po przyjęciu poprawek proponuje.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Artykuł I.

Pisarzem gminnym, którego rada gminy wiejskiej w myśl ustawy gminnej przydaje zwierzchności gminnej do załatwiania czynności pisarskich z własnego i poruczonego zakresu działania wpływających, może być tylko ten, kto

a) jest obywatelem austriackim;

b) wykaże się znajomością języków krajowych używanych w gminach, w których jako pisarz gminny urzędować ma i

c) pozyskał świadectwo uzdolnienia wydane przez komisję egzaminacyjną, do egzaminowania kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie poprawki p. Kramarczyka.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Do art. I.

Pisarz gminny uważany być ma za sługę gminnego i należy w pierwszym rzędzie pod zarząd i kontrolę swojego naczelnika, oraz rady gminnej i do rady gminnej należy nadawanie lub usuwanie z posad.

Zaś wydziałowi powiatowemu przysłuża prawo wskazywania zastosowania się pisarzy do wydać się mającej instrukcyi, oraz wszelka kontrola i nadzór nad temiż.

J. E. hr. Marszałek. Podam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Kramarczyka, jako dalej idącą.

Kto jest za przyjęciem art. I. w brzmieniu przez p. Kramarczyka proponowanem, rączy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka nie uzyskała większości.

Kto jest za przyjęciem art. I. i II. w brzmieniu przez p. sprawozdawcę odczytanem, jako art. I., rączy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Artykuł VIII. będzie teraz artykułem II., dlatego proszę J. E. hr. Marszałka, ażeby zarządził głosowanie nad art. VIII., który będzie artykułem II.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca życzy sobie, ażeby w myśl uwag p. komisarza rządowego art. VII. był teraz wzięty pod głosowanie i następował po art. I., który został uchwalony.

Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie art. VIII., który będzie artykułem II.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta). Artykuł VIII. (obecnie II.)

Kto z powodu czynów karygodnych wykluczonym jest od obieralności do rady gminnej, nie może być pisarzem gminnym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Do artykułu VIII. żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. VIII., jako II., rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. sprawozdawca uważa, że pierwsze dwa artykuły poprzednio uchwalone, zlewają się w jeden artykuł, to znaczy, że art. I. i II. będą

artykułem I. a art. VIII. teraz uchwalony będzie artykułem II.

Przystępujemy do artykułu III.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu III.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

Artykuł III.

Do uzyskania świadectwa uzdolnienia wien kandydat na pisarza gminnego złożyć na egzaminie przed komisją egzaminacyjną dowody znajomości ustaw i przepisów, odnoszących się do całego zakresu działania zwierzchności gminnych, tak własnego, jak poruczonego, oraz znajomości manipulacji urzędowej i kasowej.

Do artykułu tego głos ma zapisany p. Kramarczyk

P. Kramarczyk. Artykuł III. postanawia: „Dla uzyskania świadectwa uzdolnienia wien kandydat na pisarza gminnego złożyć na egzaminie przed komisją egzaminacyjną dowody znajomości ustaw i przepisów, odnoszących się do całego zakresu działania zwierzchności gminnych, tak własnego jak poruczonego, oraz znajomości manipulacji urzędowej i kasowej.

Pozwolę sobie przedstawić Wysokiej Izbie, że gdyby pisarz gminny tak się musiał zastosować, jak tego żąda ten artykuł, toby musiał być póładwokatem i może stałby się niebezpiecznym dla tych adwokatów, którzy są po miastach, (Wesołość.) bo będzie pisał różne podania, różne rzeczy, będzie się wdawał w różne sprawy sądowe a znać wszystkie ustawy, jak to rozumie artykuł trzeci, to jest za dużo na wiejskiego pisarza. (Brawo.) Bo to znaczy tyle, co mieć w pamięci wszystkie paragrafy, wszystkie ustawy, które się odnoszą do całego zakresu działania, własnego i poruczonego w gminie. Jabym sądził, że jeżeli pisarz ma być zdolny, aby był pomocny zwierzchności gminnej i przynosił dobre owoce gminie, dość jest, ażeby w tym artykule było powiedziane, że do uzyskania świadectwa uzdolnienia powinien pisarz złożyć egzamin i wykazać się osobiwie znajomością prowadzenia manipulacji pisarskiej, według wydanej instrukcji, odnoszącej się do całego zakresu działania zwierzchności gminnej. Jeżeli Wydział krajowy wyda instrukcję, to pisarz będzie mógł znać tę instrukcję, jeżeli zaś Wydział krajowy jej nie wyda, to jakimże sposobem będzie mógł się wykształcić na dobrego pisarza? Dość jest do in-

strukcyi znać manipulację pisarską, a w instrukcyi miałyby być podane w każdym wypadku wszystkie ustawy i paragrafy i tam miałyby być powiedziane, że w tym i w tym wypadku, ma się zastosować do tej ustawy z tego lub z tego roku, a zwierzchność gminna mając pod ręką ustawy (zbiór Kasparka) zajrzy w nie i nie potrzebuje na pamięć ustaw się uczyć, bo na to są książki, więc na cóżby pamiętać te ustawy. Bo jeżeli do tego postanowienia ma się zastosować pisarz, to żadenby pisarz egzaminu nie zdał, gdyż na pytanie, gdzie jest ten paragraf i jak opiewa, nie mógłby odpowiedzieć i żaden pisarz tegoby nie spamiętał i ani jeden nie zdałby egzaminu, bo by padł przy egzaminie.

Więc jabym prosił, ażeby ta poprawka była przyjęta.

J. E. hr. Marszałek. Proszę o podanie poprawki na piśmie.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

Zamiast „znajomość ustaw i przepisów“ postawić: znajomość prowadzenia manipulacji pisarskiej, według wydanej instrukcji“, — zaś słowa końcowe: „oraz znajomość manipulacji urzędowej i kasowej“ opuścić.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Zapisany do głosu p. Abrahamowicz ma głos

P. Abrahamowicz. Nawiązując do uwag, wypowiedzianych przez p. Kramarczyka, niech mi będzie wolno oświadczyć, że i ja czytając artykuł III. ustawy, powiedziałem sobie: „czy nie za daleko, czy nie za wiele? A powiedziałem sobie to, myślałem nad tem, jaką modyfikację tego postanowienia możnaby przeprowadzić. I wiercie panowie, w miarę tego, jak się nad tem zastanawiałem, przychodziłem do tego przekonania, że to, co komisya przedłożyła, jest nie do zmieniania. Bo któż mógłby twierdzić, że pisarz gminny nie ma znać ustaw, jak np. ustawy gminnej, zwłaszcza o ile odnosi się do czynności zwierzchności gminnej, ustawy drogowej lub polnej itd.?

Ale, proszę panów, nie tu miejsce do zastrzeżeń przeciw temu, czego się p. Kramarczyk po części bardzo słusznie obawia, to jest nieprzystępność egzaminów lecz w sposobie i w wykonaniu postanowień artykułu III. t. j. w spełnieniu zadania przekazanego komisji egzamina-

cyjnej. Otóż zdaniem mojem komisya ta będzie musiała pamiętać przedewszystkiem o tem, że przed nią stają ludzie, którzy nie posiadają studyów prawniczych, ludzie, którzy powołani nie będą do sprawowania sekretaryatu w administracji wielkiego miasta, lecz pisarze gmin wiejskich, którzy wedle ustawy, będącej przedmiotem obecnych obrad, mają spełniać obowiązki w granicach istotnych potrzeb gminy administracyjnej wiejskiej. Jeżeli więc ta komisya zrozumie zadanie swe, utrzyma się w granicach tego wszystkiego, co daje prawdziwa znajomość stosunków i zmysł praktyczny to z obawy p. Kramarczyka odpadną. Chcę mieć niepłonną nadzieję, że zarówno c. k. Namiestnictwo jak i Wydział krajowy układając plan egzaminacyjny, wleją weń ducha praktycznego, który w tym razie jest niezbędny, t. j. utrzymają miarę właściwą w wymogach egzaminacyjnych, uwzględniając jednocześnie przeciętny stan oświaty tych ludzi, którzy się pisarstwu oddają. I dlatego, proszę panów, jakkolwiek uległem temu samemu wrażeniu, co p. Kramarczyk, to za jego poprawkę nie mogę głosować, bo jest rzeczą niemożliwą przeprowadzić trafną modyfikację postanowień art. III.

J. E. hr. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Mogę uspokoić p. Kramarczyka co do objętości egzaminu. Wiemy, że ten pisarz wszystkich tych ustaw, jakie istnieją, znać nie może i tego też od niego nikt żądać nie będzie. Dlatego też art. VI. postanawia, że osobne rozporządzenie określi bliższe szczegóły co do przedmiotów egzaminu, sposobu egzaminowania i klasyfikowania kandydatów.

Myśmy w komisji przewidywali te trudności i pozostawiliśmy Namiestnictwu w porozumieniu z Wydziałem krajowym szerokie pole do zastosowania się do istniejących stosunków i potrzeb. P. Kramarczyka mogę także w tej mierze uspokoić, zdawałem bardzo wiele egzaminów i powiem, że nie są tak straszne, jak to wygląda na papierze; przy egzaminie sędziowskim, adwokackim itd., jeżeli zachodzą wątpliwości, egzaminator nie waha się egzaminandowi dać ustawę do ręki, nie chodzi więc o to, aby kandydat wszystkie przepisy na pa-

mięć wiedział, chodzi tylko o to, aby wiedział, że taki przepis istnieje, i ażeby go mógł znaleźć. Wobec tego wnoszę na przyjęcie artykułu III. w brzmieniu przez komisję zaproponowanym.

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie poprawkę p. Kramarczyka.

Upraszam p. sprawozdawcę o jej odczytanie.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

Zamiast „znajomość ustaw i przepisów“ postawić: „znajomość prowadzenia manipulacji pisarskiej według wydanej instrukcji“, zaś słowa końcowe: „oraz znajomość manipulacji urzędowej i kasowej“ opuścić.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje art. III. według brzmienia zaproponowanego przez p. Kramarczyka, raczy rękę podnieść (Mniejszość) Wniosek p. Kramarczyka upadł.

Kto przyjmuje art. III. w brzmieniu przez komisję proponowanym, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie art. IV.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. IV.

Komisya przypuści do egzaminu tylko tego kandydata, który złoży świadectwo nienaganego życia, wydane przez zwierzchność gminną jego zamieszkania, a potwierdzone przez jego władzę duchowną i c. k. polityczną władzę powiatową.

Do artykułu tego głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Do artykułu tego powinna być uchwaloną poprawka tej treści, że oprócz wymogów w tym artykule postanowionych wymaganem będzie odbycie dwuletniej praktyki z manipulacji pisarskiej. Bo pytam się jak może zdawać egzamin pisarz, który w tym kierunku wcale nie pracował.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie poprawki p. Kramarczyka do art. IV.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Do tego art. dodać „i który manipulację pisarską prowadził przynajmniej od dwóch lat“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka ta nie jest dostatecznie partą. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Gdy poprawka p. Kramarczyka do art. IV. nie użyła poparcia, a przeciw art. IV. nikt zarzutu nie podniósł, przeto upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie tego artykułu wedle brzmienia przez komisję zaproponowanego.

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie art. IV. w brzmieniu przez komisję zaproponowanym. Kto ten artykuł przyjmuje rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdaczę o odczytanie artykułu V.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. V.

Komisje egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą we Lwowie, Krakowie, Bochni, Tarnowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Jasle, Sanoku, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Czortkowie, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach i Żółkwi.

Każda z tych komisji składać się ma z przewodniczącego lub jego zastępcy, których mianować będzie c. k. Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym i z dwóch członków lub ich zastępców. Jednego członka komisji i tegoż zastępcę mianować będzie c. k. Namiestnik, drugiego zaś i jego zastępcę Wydział krajowy.

Przewodniczący i członkowie komisji, tudzież ich zastępcy, mianowani będą na rok jeden.

Egzamina odbywać się mają dwa razy do roku w dniach, które każda komisya oznaczać i ogłaszać będzie.

J. E. hr. Marszałek. Do art. V. zapisani są do głosu pp. Abrahamowicz i Kramarczyk. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Myślę, że wolno mi z całą stanowczością twierdzić, że zarówno komisya gminna jako też Wysoki Sejm w całym postępowaniu dotychczasowem składa dowody, iż wszystko, co zmierza do ułatwienia zadania wskazanego proponowaną ustawą, znajdzie poparcie w tej Wysokiej Izbie rozumie się o ile jest usprawiedliwione.

Otóż tem przeświadczeniem wiedziony pozwalam sobie uczynić poprawkę do art. V. następującej treści:

W art. V. powiedziano, gdzie mają być utworzone komisje egzaminacyjne. Rzecz zupełnie słuszną, by te komisje istniały stale w dawnych miastach obwodowych; niesłuszną jest jednak o tyle, że przyjmując w samej ustawie pewien czas przejściowy, to jest ów dwuletni, po wejściu w życie ustawy, nie liczymy się z tem, że najznaczniejsza część pisarzy będzie się musiała poddać egzaminowi odbywanemu li w miastach dawniej obwodowych, a zatem bardzo często o mil 8 do 10, a nawet w okolicach górskich o mil kilkanaście oddalonych od miejsca zamieszkania kandydata właśnie w tym czasie przejściowym; ztąd ponosić koszta ze względu na ich przeciętną zamożność bardzo znaczne, przewyższające może nieraz całoroczne ich wynagrodzenie za pisarstwo, ulga zatem w tym kierunku jest konieczną. Dlatego pozwalam sobie uczynić wnioszek następującej treści, że komisje egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą na pierwsze dwa lata, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy w każdym powiecie, a mianowicie w każdej siedzicie starostwa, — a po upływie tego czasu we Lwowie, Krakowie itd. Możliwoby mi uczynić zarzut, że w takim powiecie może nie znajdzie się tyle sił do prowadzenia egzaminów ile mielibyśmy w miastach obwodowych, zarzut to jednak byłby wątpliwej wartości; dlaczegożby nie mieli się znaleźć ukwalifikowani? Na egzaminatorów tam gdzie jest starostwo, Rada powiatowa, notaryat, gdzie bądź co bądź pewien zastęp inteligencji istnieje, tam o siły egzaminacyjne nie ma obawy. Dlatego gorąco mą poprawkę polecam a to ze względu na konieczną potrzebę uwzględnienia ludzi biednych zwłaszcza, że najznaczniejsza część z tych ludzi będzie się musiała poddać temu egzaminowi w pierwszych dwóch latach istnienia tej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca zechce odczytać poprawkę p. Abrahamowicza.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann czyta:

Zamiast proponowanego przez komisję ustępu pierwszego wnoszę:

Komisje egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą na pierwsze dwa lata, licząc od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, w każdym powiecie, a mianowicie w miejscowości siedziby c. k. starostwa; po upływie zaś czasu tego, jedynie we Lwowie,

Krakowie, Bochni, Tarnowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Jasle, Sanoku, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Czortkowie, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach, i Żółkwi.

Przy tej sposobności zwracam uwagę, że w drukowanym sprawozdaniu komisji przez pomylkę tylko opuszczono między miastami Wadowice.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest popartą.

Głosu zażądał p. Kramarczyk, któremu też daję głos.

P. Kramarczyk. Gdyby art. V. był przyjęty tak jak komisja proponuje i gdyby pisarze gminni tylko w tych 9 czy 11 tam poszczególnionych miastach mogli składać egzamina, byłoby to z wielką trudnością połączone dla pisarzy gminnych, którzyby musieli ponosić kosztą podróży jadąc na egzamin. Nie zachodzi obawa, aby przy każdym starostwie, nie mogła być utworzona taka komisja, przeto wnoszę aby ustęp pierwszy art. V. brzmiał:

„Egzamina dla pisarzy gminnych mają odbywać się w przeznaczonych dniach w miastach powiatowych przy każdym c. k. starostwie“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie uzyskała poparcia.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja zo wsim sohłasazu sia z poprawkoju, postawlenoju czerez p. Abrahamowicza, bo oczywdno maje ona pownu racyu. Bo w perwszym czasi koždyj pysar bude musił zdawaty ispyt, szczo potiahne wełyki koszta. Zo wzhladu na poprawku, ktoru do §. 11. postawlu proponowawbym, szczo by misto 2 lita pryniaty 3 lita, a to zo wzhladu na postanowu §. 11., kotoryj normuje wchod w żytje toho zakona na 3 lita.

J. E. hr. Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Projekt Wydziału krajowego wyznacza komisye egzaminacyjne tylko w 6 miastach a to we Lwowie,

Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu. Komisya sądziła jednak, że to za mało i liczbę tę podwyższyła. Jeżeli panowie wnioskodawcy sądzą, że jest to za mało, to jest to kwestya użyteczności.

Ze swego osobistego stanowiska nie miałbym nic do zarzucenia, zwłaszcza że będą dwa lata czasu do egzaminu, sprawa ta jednak nie była rozbiekana w komisji i dlatego nie jestem upoważniony do złożenia w jej imieniu oświadczenia, choć osobiście godzę się na wniosek p. Abrahamowicza i Teliszewskiego.

J. E. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie poprawki p. Abrahamowicza.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta): Komisye egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą na pierwsze dwa lata, licząc od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w każdym powiecie, a mianowicie w miejscowości siedziby c. k. starostwa; po upływie zaś czasu tego, jedynie we Lwowie, Krakowie, Bochni, Tarnowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Jasle, Sanoku, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Czortkowie, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach i Żółkwi.

P. Teliszewski wnosi, aby zamiast 2 lat było 3 lata.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam pod głosowanie art. V. według wniosku komisji z zastrzeżeniem usunięcia potem dodatku propowanego przez p. Abrahamowicza i Teliszewskiego.

Kto przyjmuje art. V. bez dodatku p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. V. przyjęty. Przystępujemy do głosowania nad dodatkiem p. Abrahamowicza z opuszczeniem liczby lat. Kto ten dodatek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek przyjęty. Do tego jest poprawka p. Teliszewskiego. Kto się zgadza, aby te komisye powiatowe stosownie do wniosku p. Teliszewskiego przez 3 lata funkcjonowały, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę p. sekretarzy o obliczenie głosów. (Po obliczeniu) Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek p. Teliszewskiego utrzymał się. Przystępujemy do art. VI.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta): Art. VI.

Osobne rozporządzenie, wydane przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem

krajowym, określi bliższe szczegóły co do przyjmowania zgłoszeń kandydatów i przypuszczania ich do egzaminu, co do przedmiotów egzaminu, sposobu egzaminowania i klasyfikowania kandydatów, oraz wydawania im świadectw.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Bobrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. Głosując za pojedynczymi postanowieniami ustawy, głosować będę także za postanowieniem w art. VI. w tem brzmieniu, jakie komisya proponuje. Muszę się jednak z tym większym naciskiem zwrócić przeciw pewnej części motywów, które komisya w sprawozdaniu swem do artykułu tego dołożyła za potrzebne wzięła.

Rozwiodła się tam komisya i trafnie nad kwestyą prawa wydawania rozporządzeń wykonawczych przez organa i władze autonomiczne, ale po tem zasadniczem, szeroko rozprawionem rozumowaniu, zeszła z tego stanowiska ściśle zasadniczego i zastrzegłszy tylko, że nie ma to być precedensem, poleciła przyjąć artykuł tylko ze względu użyteczności.

Szanowni panowie, nie posądzi mnie nikt, żebym w sprawach publicznych na względy użyteczności, na oportunizm nie zwracał uwagi, pojmuję jednak takie liczenie się ze względami użyteczności tylko tam, gdzie mamy zrobić kompromis z własnem przekonaniem dla rzeczy ważnej, doniosłej koniecznej dla jakiegoś ogólnego interesu narodowego a w danym razie państwowego.

Żeby ze stanowiska zasadniczego, tak jak ono tu jest podniesionem, schodzić na stanowisko przeciwne tylko ze względów użyteczności i to przy sposobności pisarzy gminnych, to do przekonania mego w żaden sposób przemówić nie może. Mimo zastrzeżenia, jakie tu jest uczynione byłby to precedens, któryby rzecz zasadniczo doniosłą dla tej drugo lub trzeciorzędnej sprawy poświęcał.

Jeżeli zaś przemawiam przeciwko tego rodzaju poświęceniu zasady a mimo tego za art. VI. będę głosował, to Wysoka Izba daruje, że nieco szerzej nad tą sprawą rozwieść się muszę i rozróżnić dwa oddzielne i odrębnie stojące pytania.

Jedno pytanie polega na tem, czy władza autonomiczna ma prawo do wydawania rozporządzeń w swoim zakresie. Na to jak z góry zaznaczyłem, odpowiadam twierdząco, uzupełniając teoretyczne nieco wyjaśnienia komisji pewnymi praktycznymi, widoczniejszymi dowodami i argumentami.

Komisya prawo wydawania rozporządzeń przez władze autonomiczne wyprowadza w ogóle z pojęcia władzy. Otóż prawo to byłoby mojem zdaniem bardzo zachwiane, gdybyśmy tylko z takiego teoretycznego, logicznego, umiejętnego pojęcia mieli je wyprowadzać. My je wyprowadzamy w sposób praktyczniejszy, daleko widoczniejszy i całkiem niewzruszony, z szeregu pojedynczych ustaw, w których ono określone jest całkiem ściśle, wyraźnie i dostatecznie. Jakąkolwiek ustawę krajową weźmiemy do ręki, znajdziemy na samym końcu powiedziane, że wykonanie tej ustawy poruczam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i t. p. To prawda. Ale oprócz tego w pojedynczych postanowieniach tej ustawy znajdują się bardzo daleko idące wyjątki, na rzecz władz autonomicznych i to wyjątki dwojakiego rodzaju. Jedne są wyraźne, gdzie wydanie rozporządzenia wprost oddane jest władzy autonomicznej, jej samej lub w porozumieniu z rządem; a drugie, gdzie wprawdzie o rozporządzeniu wyraźnie mowy nie ma, ale gdzie cały zakres spraw wyłącznie i jedynie organom autonomicznym jest poruczony. Gdzie to ma miejsce, gdzie pewna sprawa lub instytucya wyłącznie władzom autonomicznym jest oddana, tam nie ulega wątpliwości, że w tem prawo wydawania rozporządzeń wprost, jasno i bez wątpienia się mieści.

Możnaby przytoczyć cały szereg pojedynczych ustaw i wykazać, że to spostrzeżenie, iż cała kwestya wydawania rozporządzeń wprost ustawą jest uregulowana i żadnym teoretycznym wątpliwościom podlegać nie może.

Dość przytoczyć §. 27. ustawy gminnej, który mówi o własnym zakresie działania i gdzie jest powiedziane, że gmina sama zarządzać i rozporządzać może, a nikt nie powie, że rozporządzenie wydane dla pewnej gminy nie jest ogólnem i że jakikolwiek obywatel w mieście jemu nie podlega, że nie ma mocy egzekucyjnej, wykonawczej. Mnie się zdaje, że o ile organa autonomiczne tego zakresu przyznanego im

w ustawach ściśle przestrzegają, o tyle każde takie rozporządzenie, jak podniosła komisya, wykonaniem być musi. Wykonane ono być musi także i przez władze rządowe, o ile nie można zarzuć im przekroczenia własnego zakresu działania i granicy zakreślonej ustawą rozporządzenia.

Obok tego pytania potrzeba atoli postawić pytanie inne, czy w ogóle cała ta kwestya tak jak ona poruszona, została, po części w motywach rządowych a przede wszystkim w motywach komisji, czy cała ta kwestya prawa wydawania rozporządzeń ma bezpośredni związek i może wpływać na decyzję naszą przy głosowaniu nad tą ustawą i jej artykułem VI., czy stwarzamy tu precedens, czy potrzebujemy przy tem z naszego zasadniczego stanowiska ustępować. Tu wypowiem moje najgłębsze przekonanie, że ta uzasadniona kwestya w art. VI. nie jest wcale ani przedmiotem pytania, ani przedmiotem możliwego rozbioru. Ktokolwiek i jakkolwiek się zapatruje na tę kwestyę, nie może dlatego powiedzieć, iżby zachodziła potrzeba i możność zstępowania ze stanowiska zasadniczego, jakie komisya i ja z nią zajmuję. W artykule VI. zgodziła się komisya nasza i rząd na to, że rozporządzenie ma być wydane przez dwie władze, władzę rządową i autonomiczną, lub jak chcecie Panowie, przez autonomiczną i rządową, czyli za wspólnem tych władz porozumieniem. Gdyby kwestya tak stała, czy ma rozporządzenie wydać Namiestnictwo czy też Wydział krajowy, to wtedy byłaby to sprawa zasadnicza.

Ale tu rozporządzenie to muszą wydać dwie władze razem, muszą się one porozumieć i bez ich zgody i współdziałania rozporządzenie wcale nie przychodzi do skutku. Więc gdzież tu powód do rozbioru owej zasadniczej kwestyi, gdzie jest przedmiot odstąpienia z owego zasadniczego stanowiska, do robienia kompromisu, do zastrzegania się przeciw precedensom. Ja tego wszystkiego zupełnie nie widzę.

Jest tu kwestya inna, kto ma owe wspólne rozporządzenia ogłosić, do kogo należy ta ceremonia, albo, jak panowie chcecie, ta etykieta. I jeżeli w artykule piątym na prezesa owej komisji egzaminacyjnej postawiliśmy tego, którego zamianuje c. k. namiestnik i ten tworzy prezydium komisji, które będzie przyjmować zgłoszenia o przypuszczeniu do egzaminu i tak dalej, to jest rzeczą do pewnego stopnia naturalną, że wskutek tego to pierwszeństwo ogłoszenia roz-

porządzenia odda się jak to komisya uczyniła, Namiestnictwu w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Ale, jak powtarzam, jest to kwestya ogłoszenia, a nie kwestya merytoryczna, nie prawo wydawania rozporządzeń.

Dla tego sędzę, że głosując w tem brzmieniu za artykułem szóstym, ze zasadniczego stanowiska nie ustępuję.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Bardzo jestem wdzięczny szanownemu mowcy, że zgadza się z wywodami komisji co do prawa Wydziału krajowego wydawania rozporządzeń, sądziłem, że do tej kwestyi nie wrócimy, muszę jednak kilka słów poświęcić tej sprawie, bo nie chcę, aby się zdawało, że komisya stanęła tylko na stanowisku teoretycznem.

To, co powiedział p. Bobrzyński, jest wskazanem w naszym sprawozdaniu, choć nie tak obszernie. Powiedziano tam, iż władze mają prawo wydawania rozporządzeń, że przestrzeganie ich może być wymuszone na obowiążanych, że dowodzą tego sankcyonowane ustawy i tak dalej. I dla komisji było jasnem, że tu chodzi tylko o etykietę, ale mimo to widziała się komisya spowodowaną szeroko rzecz przedstawić, bo reskrypt ministra spraw wewnętrznych, panom znany, zasadniczo i teoretycznie odmawia Wydziałowi krajowemu prawa wydawania rozporządzeń w ogóle, a na takie teoretyczne zasadnicze rozporządzenie uważała komisya za swój święty obowiązek i sumienia Sejmowi dać odpowiedź.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam art. VI. według wniosku komisji pod głosowanie. Kto przyjmuje art. VI. zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. VI. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. VII.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):
Art. VII.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem może w uwzględnieniu szczególnych okoliczności uwolnić od zdawania egzaminu osoby, które za zdolne do pełnienia obowiązków pisarza gminnego uzna.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad art. VII. otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Czytając art. VII., że Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem może w uwzględnieniu szczególnych okoliczności uwolnić od zdawania egzaminu osoby, które za zdolne do pełnienia obowiązków pisarza gminnego uzna, chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że jakże Wydział krajowy i Namiestnictwo mogą uznać kogoś za zdolnego, jeżeli go nie znają. Byłaby zatem potrzebną tu dodatkowa poprawka następująca (czyta):

„Jeżeli miejscowa Rada gminna uchwałą swoją takiego uwolnienia zażąda i uzdolnienie tej osoby przedstawi.“

Inaczej ani Wydział krajowy ani też Namiestnictwo nie mogłyby orzec o jego zdolności.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka jest dostatecznie poparta.¹

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtm a. Poprawka p. Kramarczyka jest absolutnie nie do przyjęcia, bo człowiek kwalifikujący się na pisarza gminnego, może przedkładać dowody zdolności, a dopiero gdzieś później może stawać do konkursu, jeżeli gdzie jaki konkurs zostanie rozpisany. Nie wiadomo zatem z góry, do której gminy zostanie przyjęty. Proszę zatem o przyjęcie art. VII. bez poprawki.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy głosowania. Podaję najprzód art. VII. według brzmienia komisji bez poprawki. Kto artykuł ten przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. VII. jest przyjęty.

Kto jest za poprawką p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka ta nie została przyjęta.

Przy tej sposobności muszę oświadczyć, że zwrócono moją uwagę na to, że w poprzednim przemówieniu swoim p. Kramarczyk użył wyrażenia, które, jakkolwiek z przykrością, zganić muszę. P. Kramarczyk wyraził się, że „nie

wszyscy prezesi Rad powiatowych są tak uczciwi, jak to podniósł p. Polanowski“. Wyrażenie to jest co najmniej niewłaściwe i jako takie zganić je muszę.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pozwoli J. E. p. Marszałek, że zwrócę uwagę na jedną okoliczność, a mianowicie, że wyraz „uczciwy“ w ustach mazurskiego ludu znaczy tyle, co człowiek „na swoim miejscu“ i nie odnosi zatem to do charakteru.

J. E. hr. Marszałek. Przyjmuję tę uwagę łagodzącą użyty przez p. Kramarczyka wyraz. Przeczytałem te słowa jego ze stenogramu, a ponieważ odnosiły się one do prezesów Rad powiatowych w ogóle, także i w tej Izbie nie zasiadających, więc zdawało mi się, że zwrot ten na naganę i upomnienie zasługuje.

Przystępujemy do następnego artykułu.

Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy ma głos.

Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Przed przystąpieniem do dyskusji nad art. VIII. muszę ze stanowiska rządowego oświadczyć, że przez przyjęcie art. I. w nowym brzmieniu nie zostały uchylone trudności, które, jak to miałem zaszczyt zaznaczyć w rozprawie ogólnej, powstałyby w razie, jeżeliby c. k. rządowi, względnie władzy politycznej, co do poruczonego zakresu działania nie zostały wobec pisarzy gminnych przyznane atrybucje drugiego ustępu §. 108 ustawy gminnej. C. k. rząd wymagał, ażeby drugi ustęp §. 108 ustawy gminnej stosował się do pisarzy gminnych o ile oni jako ustawą powołani funkcjonaryusze załatwiać będą sprawy poruczonego zakresu działania. Tej sytuacji prawnej nie zmienia nowe brzmienie §. 1, a tem samem nie są uchylone zachodzące trudności. Żądanie c. k. rządu polega na tem, ażeby Wysoki Sejm uchwalił osobny artykuł, jako art. VIII, któryby określał jasno odpowiedzialność dyscyplinarną pisarzy gminnych co do spraw własnego zakresu działania, a nadto mieścił w sobie dodatek tej treści (czyta):

„Jeżeli pisarz gminny przekracza lub zaniedbuje obowiązki poruczonego zakresu działania tak, że sprawowanie czynności nie może mu być dłużej pozostawione bez narażenia dobra publicznego i jeżeli Rada gminna na wezwanie władzy politycznej temu nie zaradzi, wtenczas władza ta może na czas trwania tego stanu ustanowić na koszt gminy inny organ do sprawowania rzeczonych czynności.“

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zaznaczyłem już w ciągu dyskusji generalnej, że przy uchwalaniu każdej ustawy liczę się ze stanowiskiem rządu a liczę się jako z czynnikiem nader ważnym, bo współdziałającym prawodawczo. Zaznaczyłem dalej, że przy uchwalaniu ustawy jest pierwszym obowiązkiem reprezentacji ustawodawczej, zdać sobie jasno sprawę z zakresu działalności swej, względnie kompetencji, a wreszcie, a może w tym razie przedewszystkiem, czy i o ile projekt ustawy, będący przedmiotem rozpraw, odpowiada, sprzeciwia się lub narusza ustawy już obowiązujące. Teraz przejdę panowie do żądania p. komisarza rządowego i postawię pytanie, czy zajęte przez c. k. rząd stanowisko co do rzekomo niezbędnej zmiany artykułu VIII. jest słusznym, lub tylko logicznie racjonalnym i czy idąc za głosem c. k. rządu, nie naruszylibyśmy jednej z tych zasad, o których na wstępie wspominałem. Otóż panowie, gdybyśmy nawet zeszli ze stanowiska autonomicznego, w szczególności zgodzili się na scieśnienie samorządu gminnego a przeto powiedzieli sobie, że skłonni jesteśmy uczynić ustępstwo z praw ustawami zasadniczymi nam przyznanych, a więc zgodzili się na to, by rząd miał bezpośrednią ingerencję a raczej władzę dyscyplinarną nad pisarzami gminnymi, która to władza obecnie jest wyłączną atrybucją zwierzchności gminnej, jednym słowem, gdybyśmy poszli jak najdalej w ustępstwach pod względem praw samorządu, to jeszcze zdaniem mojem mimo tylu ustępstw, czy abnegacji, życzeniu p. komisarza rządowego na drodze, którą on właśnie obrał, nie mogliśmy uczynić zadość. Bo po prostu ustawa gminna, która wprost nie zna odpowiedzialności pisarza gminnego, a natomiast zwala ją nierozdzielnie na zwierzchność gminną, niedopuszcza podobnej nowacyi. Gdyby

przeto rząd zażądał był od Wysokiej Izby, by za pomocą reformy ustawy gminnej, w szczególności postanowień, dotyczących zakresu czynności i obowiązków zwierzchności gminnej, myśl przezeń poruszona urzeczywistnioną być mogła, mógłbym się na takie postępowanie zgodzić lub niezgodzić, musiałbym je jednak uważać jako postępowanie konsekwentne. Dziś jednak żądać, by w ustawie o pisarzach gminnych, umieszczone było postanowienie, wręcz sprzeciwiające się postanowieniom odnośnym ustawy gminnej, a w ślad za tem, by pisarz gminny był odpowiedzialny za czynności, co do których odpowiedzialność na kim innym ciąży, dążyć zatem w konsekwencji do zawieszenia tej odpowiedzialności w powietrzu a raczej do stworzenia wprost zamętu, wyznając otwarcie, że jest dla mnie żądaniem już nie tylko nie usprawiedliwionem, lecz wręcz niezrozumiałem. Rozpatrzmy się jednak w powodach tego żądania, oceńmy je należycie

Utrzymuje pan komisarz rządowy, że pisarz gminny dzisiejszy, z chwilą gdy ustawa projektowana stanie się prawem, zmieni się nagle na funkcjonariusza niejako urzędowego. A na czym opiera te twierdzenia? Oto na wymaganej mocą ustawy kwalifikacji. Więc wedle twierdzenia tego pisarz gminny nie posiadający kwalifikacji, pozostanie tylko pisarzem gminnym, gdy egzaminowany, zatem tylko uzdolniony, stanie się już przez to samo funkcjonariuszem, pytam panów, czy podobne twierdzenie można uważać za słuszne?

A tu pozwolę sobie zwrócić pytanie do p. komisarza rządowego, czy uchylając z ustawy proponowanej obowiązek posiadania kwalifikacji, innemi słowy wyraz „uzdolniony“ natrafilibyśmy na jakikolwiek opór z jego strony? Oto śmiem twierdzić absolutnie, nie, a więc owem inkryminowaniem postanowieniem jest właściwie uzdolnienie, zatem to co niewątpliwie jest pierwszym warunkiem dobrej administracji, usuwając więc złe, natrafiamy na opozycję ze strony rządu. Czy w tym stanie rzeczy najlegalniejsze pojęcia, najdalej idące uznanie dla praw rządu i najdalej idący oportunizm uwagi na prawa rządu pod względem przedkładania lub nieprzedkładania ustaw do najwyższej sankcyi, czy wszystko to razem wystarcza do pójsicia za głosem c. k. rządu? otóż śmiem twierdzić, że nie, bo stanowisko przez rząd zajęte jest wprost nie do utrzymania, bo jest wręcz nie usprawiedliwione,

A teraz, skoro jestem przy słowie, niech mi wolno będzie zwrócić się do c. k. rządu z jedną jeszcze uwagą. Jeżeli mocą ustaw zasadniczych przyznanem zostało prawo rządowi przedkładania lub uchylania ustaw z pod sankcyi najwyższej, to z tem prawem łączy się bardzo daleko idący obowiązek, bo obowiązek najwyższej obiektywności i bezstronności, obowiązek korzystania z prawa tego, jako czysto dyskrecyjnego jedynie wtedy, gdy interesa państwa, kraju lub prawa prywatne mogłyby być zagrożone. Czy w niniejszym wypadku zachodzi choćby cień najmniejszy tego stanu rzeczy, czy cierpieć może na tem administracja, że się zmusza organa pomocnicze do nabycia kwalifikacyi, której brak tak dotkliwie uczuć się daje, niech mi zatem p. komisarz rządowy przebaczy, ale wywody jego nie mogły zrobić wrażenia przekonywującego a natomiast wzmocniły mnie przynajmniej w przeświadczeniu, że jeżeli proponowana ustawa nie otrzyma sankcyi najwyższej, to stanie się to mocą prawa, lecz bez prawa, że będzie to następstwem nie wyrozumowanych i usprawiedliwionych przyczyn, lecz mocą tego, co się zwie: tak być ma, bo ja tak chcę. Skończyłem. (Brawa).

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany poseł Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Ja iz swoho stanowyska muszu takóž zajawyty, szczo na žadobu pana komisara prawytelstwennoho ni jak prystaty ne možu. Uważaju ingerencju prawytelstwa na pysariw hromackich netilko ze stanowyszczateperisnych praw hromackich, ale takóž iz stanowyszczazahalnoho za duže nebezpiecznu. Pidnesły wže na tamtim zasidaniu pp. Teliszewskij i Abrahamowycz toju sprawu i ja dneš jei dopowniaju. Uważaju widdanje pysariw hromadzkih pid włast starostiw, za demoralizujucze instytucyu hromadzku. Ne beru nazad toho słowa, łysze tilko wytołkuju, szczo pid tim rozumuju. Sły słuha hromadzki maje służyty hromadi, maje buty tiłom i duszeju widdany hromadi, to sprawedływo pidnis p. Teliszewskij, szczo łychyj słuha toj, kotryj dwom panam służył. Seho dnia my ne zamykajmo oczej na toj fakt, szczo meży

stremłenjem c. k. prawytelstwa a stremłenjem narodu u spodi jest wełyka i hłuboka rižnycia. Ne dast sia zignorowaty, szczo duch demokratycznyj ruchaje sia nyńka takóž po sełach, szczo włast administracyjna staraje sia zhnobyty ho, gde može. W takim otže stani, jak seho dnia widdawaty pysariw hromadzkih w ruku starostiw uważaju za duže i duže nebezpieczne. Win musyt tutki z odnoj storony schlibjaty hromadi, kotra ho płatyt, szczo niby służył interesom jij, z druhoj storony znou starosti, czerez to stajut sia lude zdemoralizowani własnó czerez to swoje podwijne i dwołyčne stanowysko. Wystarczalo by kompletno to. szczo ustawa hromadzka o pysarach hromadzkih do nyńka stanowyt. Naj starosta robyt widdwiczalnym wijta, a ne pysara. Jesły my pryjmemo tuju poprawku, kotru wno syt komisarz prawytelstwennyj tohdó stane ona netilko wyniatkom, ale rehułuju, szczo starosty budut mohły perekydaty abo i ciłkom usuwaty pysara z jeho posady abo z odnoj hromady do druhoj. Protywnyj ješm tomu. Hromada płatyt pysara, hromada powynna ho postanawlaty i skydaty.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Teliszewski.

P. Dr. Teliszewski. Wysoka Pałato! Ja na pošlidnim zasidaniju wyskazaw jasno, jak sia na tuju kwestyju zadywłaju, a wyskazaw ja hadky moji predmetowo, deržaczy sia tilko prypysiw zakonu. Dumaju szczo i prawytelstwennyj komisarz ne z innoj toczky wychodyty musyt, jak tilko z toho, szczo jest zapysane w zakoni hromadzki, bož zakon ne jest pysanyj tilko dla nas do dowilnoj interpretacji; peredowsim obowiazkom własty ispownytelnoj, egzekutywnoj, jest pry interpretacji toho zakonu wychodyty ne tilko z mertwoj bukwy zakona, ale i ponymaty jeho ducha. Z ducha zakona wypływaje, szczo zakonodatel chotiw łyszyty hromadi powne prawo dysponowania swoim majetkom, swoim gospodarstwom i słuhamy, ta urjadnykamy. Domahanije sia toho, szczo by w tim zakoni buło wže zaznaczone stanowysko zawysłoty pysara hromadzkoho wid własty prawytelstwennoj, ne jest opravdane ani zakonom, ani stanowyskom, jake naszi hromady suprotyw orhaniw prawytelstwennych zanymajut. Ja muszu tutki zaznaczyty, szczo ja ponymaju stanowysko hromady w suspilnosti naszoj zowsim inaksze, ja ponymaju hromadu

jako odynycu, kotra stanowyt pidstawu bytu der-
żawy ciłoj, jako odynycu, kotra zowsim ne pid-
lahaje prawytelstwu, jako orhan jeho prawytel-
stwennyj. Možnaby meni zamityty i skazaty tak:
„Ależ ona musyt spowniaty preporuczene diło-
wodstwo, bo zakon każe, szczo na nij tiazyt pre-
poruczenyj obsiah diłanija“.

Tak, ale to jest tilko uylitarnist' zohladu
na organa prawytelstwenni, bo chotiaj zakonom
jest włożenyj toj obowiazok, ale w §. 58. jest
wyrażno skazano i zaznaczeno tohda wże buło,
koły zakon toj wydano, szczo włast' prawytel-
stwenna pered wsim w perszoi linii jest pokły-
kana, szczyby toj preporuczenyj obsiah diłanija
swoim kosztom, swoimy orhanamy spowniała.
Poneże odnak prawytelstwenni orhany ne spow-
niajut tobo, toż do dneś wsi nasi hromady zij-
szły do roda orhaniw tych, kotri wyruczajut pra-
wytelstwo, otże ne z obowiazku, ale po prostu
dlatoho, szczo prawytelstwo do teper o swij or-
han w tim wzhladi ne postarało sia, szcze ne
wweło dosy ciłoho aparatu prawytelstwennoho
Dumaju otże, szczo słyby my tu, hde rozchodyt
sia o niszczo bilsze, jak tolko o to, czy maje
buty pysar ispytowanyj (kwalifikowanyj), czy nie
słyby my sia wdaly w toje i pijszły za hołosom
prawytelstwennoho komisara, to słuszna jest
uwaha p. Abrahamowycza, szczo przedwsim mu-
siłybyśmo sia zwernuty do zakona hromackoho
i wyczerknuty tam ti wsi postanowy, kotri były-
by w superecznocy z proponowanoju teper po-
stanowaju. Kołybyśmo dneś skazały, szczo pid-
dajemo ispytowanego pysara pid nadzir własty
prawytelstwennoj, tobyśmo popały w superecznist'
bo czerez dwa perszi roky ne budemo szcze
maty wsich pysariw ispytowanych. Otże jakaby
buła anomalia, słyby tak buło, jak żadaje pra-
wytelstwo, bułaby czast' pysariw, do kotrychby
sia musila stosowaty własno ta postanowa
a druha czast' pysariw, kotriby zowsim niszczo ne
mały z tym zakonom do dila?

Ale zważte, moi panowe, szczo czerez po-
prawku p. Dr. Dworskoho ciła sprawa wzięła
innyj oborot; dneś nema prymusu, my ne może-
mo skazaty, szczo do 2 lit, ale i do 20 lit może
buty, szczo budut szcze pysari wilny wid ispytu;
to proszu, hdeby my zajszły, słybyśmo usłučaly
w tim wzhladi hołosu prawytelstwennoho komi-
sara? Oczywydno stanuly byśmo w superecznocy
i dumaju, szczo nedowho byśmo czekały, a samo

prawytelstwo, kotre dneś sia toho domahaje,
pryjszłoby do nas i prosyło, szczybyśmo tuju
anomalju usunuly.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sem-
bratowicz. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt).
Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta.
Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Fak-
tem jest, kótrego nikt nie zaprzeczy, że i teraz
pisarzy gminnych mamy. Jest faktem, że pisarz
gminny i teraz ma do załatwienia pewne czyn-
ności wypływające z własnego i poruczonego za-
kresu działania. Jest także faktem, że Wysoki
Rząd dziś nie ma wprost ingerencyi na pisarzy
gminnych i mieć nie może. Pytam się stanow-
czo, co takiego zaszło lub zajdzie po uchwaleni-
u tej ustawy, coby stosunek wzajemny władzy
autonomicznej i Rządu zachwiało.

J. E. p. Namiestnik powiedział; jeżeli wy
robicie krok naprzód, to Rząd także chce zrobić
krok naprzód. Ja nie wiem, co to za krok ma
być. Czy władze wyższe autonomiczne nabywają
tą ustawą o włos więcej praw jak miały? O tem
nie ma mowy aby władze autonomiczne nabyły
jakie wyższe prawa. Wszędzie gdzie jest mowa
o władzy autonomicznej, jest także mowa o wła-
dzy państwowej, a nawet władza państwowa jest
pierwej wymieniana. Więc cóż zaszło, że Rząd
uważa, że to jest krok naprzód? Czy dlatego,
że my w stosunkach ustroju gminnego zaprowa-
dzamy poprawę, że my poprawiamy domowe sto-
sunki, czy dlatego Rząd ma sobie arogować
większe prawo aniżeli miał dotąd? Dla mnie
to jest niezrozumiałe i nie ma nad czem deba-
tować.

Uważałem za swój obowiązek jako spra-
wozdawcy powiedzieć tych kilka słów i upra-
szam o przystąpienie do głosowania nad artyku-
łem VIII. (w pojekcie komisji IX) Opiewa on
(czyta):

Art. VIII.

O każdej zmianie w osobie pisarza gmin-
nego, powinna zwierzchność gminna Wydziałowi
powiatowemu, przy załączeniu odpisu powziętej
przez Radę gminną uchwały, w 14 dniach do-
nieść i świadectwa jego uzdolnienia, życia nie-
nagannego, oraz dotychczasowego zatrudnienia
przedłożyć i przy tem podać, jakie Rada gminna
wynagrodzenie mu przyznała.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje artykuł VIII. zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł VIII. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Artykuł X. będzie teraz IX. (czyta).

Art. IX.

Za zezwoleniem Wydziału powiatowego, w porozumieniu z polityczną władzą powiatową wydanem, może pisarz gminny pełnić urząd pisarski w kilku gminach, należących do tego samego powiatu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. IX. rączy rękę podnieść. (Większość). Art. IX. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Artykuł XI. obecnie X. (czyta).

Art. X.

Osoby, pełniące już obecnie urząd pisarzy gminnych, mogą być pozostawione i nadal na swoich posadach lub inne posady pisarskie uzyskać, winny jednak do dwóch lat, od wejścia w życie niniejszej ustawy, złożyć dowód uzyskanego świadectwa uzdolnienia albo uwolnienia od egzaminu. (Art. II. i VII.).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. Teliszewski. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Wże przy artykuli piątom imiljem czest postawyty poprawku, szczo by termin perechodowyj prodowżyty o jeden rik, a to ze wzhladiw czysto utylitarnych, a imenno prodowżyty z dwoch na try lita. Otże i przy tim artykuli dumaju, szczo należałoby takōż prodłōżyty toj termin z dwoch lit na try. Druhu zaś poprawku stawljaju czysto stylistycznu, a imenno, aby wypustyty w tim artykuli słowo: „świadectwa“, bo dałeko odpowiednijsze jest skazaty: „złożyty dokaz uzyskanoho uzdolnienia, abo uwilnienia wid egzaminu“.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Wobec zapadłej uchwały przy artykule V., że czas przejściowy ma trwać trzy lata, sądzę, że odpowiem tylko intencyom Wysokiej Izby, jeżeli się zgodzę na przedłużenie czasu przejściowego na 3 lata. Na stylistyczną poprawkę opuszczenia słowa „świadectwa“ również się zgadzam.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ p. sprawozdawca zgadza się na poprawki p. Teliszewskiego, przeto podaje pod głosowanie artykuł X. ze zmianami „dwóch“ na „trzech“ lat i z opuszczeniem słowa „świadectwa“. Kto przyjmuje art. X. z temi poprawkami, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. X. z poprawkami jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):

Art. XI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w sześć miesięcy po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. XI., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. XI. przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. (czyta)

Art. XII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnątrznych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. XII, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. XII. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o pisarzach gminnych w gminach wiejskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustawiam co następuje:

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozpra-

wa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i nagłówek ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie rezolucji p. Reya.

P. sekretarz Adam Jędrzejowicz (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o zorganizowanie w powiatach nauki dla pisarzy gminnych potrzebnej im do uzyskania odpowiedniego uzdolnienia“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wnoszę odesłanie tej rezolucji komisji gminnej do załatwienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wchodząc do tej Wysokiej Izby jako wieśniak po raz pierwszy, muszę wyznać, że nie miałem na myśli, abym rozdrażnienia miał naprowadzać między stanami, lecz aby jedność i zgodę w każdym względzie zachować. Zdaje mi się, że słowa: „nieuczciwy“ nie wypowiedziałem, a jeżeli powiedziałem to słowo, to tym panom, którzy są uczciwi przez to nie chciałem szkodzić, a tamtym nie powiedziałem słowa: nieuczciwi. A jeżeli powiedziałem, że nie wszyscy są tak uczciwi, jak tych 30, którzy tu zasiadają, to przez to nie chciałem nikomu na honorze ubliżyć. Jeżeli mnie jednak taki los spotkał, że p. Marszałek dał mi naganę, to nie jest to niczem innym jak tylko tem, aby wieśniakowi zamknąć usta, aby nigdy na przyszłość w Sejmie nie mówił. (Głosy: Nie! nie!)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Trzecie czytanie uchwalonej ustawy odbędzie się później. Przystępujemy teraz do dalszego porządku dziennego.

Z kolei następuje (czyta):

4. Sprawdzenie wyboru posła Romualda Palcha z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jasielskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Jaśle wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jasielskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 247.

Głosowano dwa razy.

Do pierwszego głosowania przystąpiło 216 wyborców.

Absolutną większość stanowiło 109 głosów.

Franciszek hr. Mycielski otrzymał 94 głosów

p. Romuald Palch „ 68 „

p. Antoni Horbałowicz „ 33 „

J. E. Floryan br. Ziemiałkowski „ 12 „

p. Franciszek Dubiel „ 4 „

p. Roman Palch „ 2 „

Dubiel „ 1 „

Franciszek Wenc „ 1 „

Józef Szuba „ 1 „

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, przystąpiono do drugiego głosowania, w którym wzięło udział 192 wyborców.

Z oddanych przez nich głosów jest 5 nieważnych. Mianowicie:

1. Nieważny jest głos wirylny (p. 36) oddany imieniem Jana i Honoraty Dworzańskich, ponieważ na pełnomocnictwie, które przedłożył głosujący Jan Zimny, jest tylko podpisana Honorata Dworzańska. Głos ten padł przy pierwszym i drugim głosowaniu na Franciszka hr. Mycielskiego.

2. Nieważny jest następnie głos (poz. 49) oddany także na tego samego kandydata imieniem Godka Michała i spółników, albowiem na pełnomocnictwie nie ma podpisów wszystkich współwłaścicieli.

3. Nieważny jest głos oddany na p. Romualda Palcha pod poz. 64 przez wyborcę Jacka Huszkę z Grabia, albowiem znajduje się on w trzeciej części spisu opodatkowanych w swojej gminie i nie może być wyborcą, nie będąc prawyborcą.

4. Nieważny jest dalej głos poz. 81 oddany na tegoż samego kandydata imieniem spadkobierców Wincentego Kłosińskiego, albowiem podpisani na pełnomocnictwie Emeryk Skawski i Helena i Sabina Kłosińskie nie produkowali dowodu, iż są jedynymi spadkobiercami Wincen- tego Kłosińskiego.

5. Wreszcie nieważny jest głos poz. 173 oddany przez Jana Sanickiego na tego samego kandydata, gdyż w liście uprawnionych do gło- sowania gminy Mrukowa znajduje się dwóch Janów Sanickich a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Padło więc ważnych głosów 187. Absolu- tna większość 94.

P. Romuald Palch	otrzymał 114 głosów
Franciszek hr. Mycielski	68 "
Roman Opal, aptekarz w Jaśle	1 "
Roman Palch	1 "
Roman Halt	1 "
Alski	1 "
Romuald	1 "

Wybrany zatem został posłem p. Romuald Palch.

Przeciwko temu wyborowi wniesionych zo- stało kilka protestów. Mianowicie na ręce J. E. Namiestnika wniesione zostały dwa protesty: jeden od gremium duchowieństwa, drugi zaś w trzech egzemplarzach prawie dosłownych od członków komisji wyborczej i wyborców.

Dnia 20. sierpnia zaś wniesiony został do Wydziału krajowego protest, podpisany przez znaczną ilość członków komisji wyborczej i wy- borców.

Pierwszy protest podpisany przez jedenastu księży wyborców, podnosi przedewszystkiem tę okoliczność, że na wyborców wywierano presję w ten sposób, iż grożono w dzień wyboru po mieście obiciem temu, kto będzie głosował na hr. Mycielskiego. Protestujący podają kilka fak- tów czynnego znieważenia wyborców i niewy- borców przez stronników kandydatury p. Ro- mualda Palcha.

Zastraszeni takim postępowaniem wyborcy szli na salę wyborczą i tam spotkali się znowu z presją. Mianowicie mieli pijani zwolennicy partyi przeciwnej hr. Mycielskiemu czynić taki zgiełk i pchać się naprzód w niedwuznacznych zamiarach, że aż komisya wyborcza i komisarz rządowy musieli uciekać, bojąc się napadu pija-

nych wyborców. Po godzinnej burzy, gdy gło- wny sprawca tego zgiełku przemówił do hała- sujących wyborców: „Uczście się, teraz będzie dobrze, teraz zwyciężymy“ nastąpiła cisza a sze- ściu członków komisji na prośbę p. starosty, powróciwszy na salę, dokończyło przyjmowania głosów, ale już w najnielegalniejszy sposób, bo choć wyborca źle wymawiał imię kandydata n. p. Ubald zamiast Palch, Roman Pal zamiast Romuald Palch, to poprawiano i zapisywano po- prawnie, a nie tak jak wyborca mówił, byle tylko jak najprędzej wybór skończyć i uciekać z tego piekła. Niejaki Brąglewicz, wyborca z Ja- sła, podpowiadał każdemu wyborcy imię i na- zwisko kandydata tak, że go p. starosta kilka- krotnie, choć bezskutecznie upominał a przewo- dniczący komisji ks. Radecki za każdym razem mówił: „proszę zapisywać, że wyborca przez usta p. Brąglewicza daje głos na p. Palcha“. Protest ten kończy się prośbą o zbadanie i sprawdzenie wszystkich nadużyć, jakich się podczas wyboru w dniu 2. lipca dokonano, dopuszczono.

Drugi protest powtarza prawie te same zar- zuty, mianowicie twierdzi, iż przed gmachem starostwa napadano i napastowano wyborców, w sali zaś krzyczano i hałasowano, bijąc pię- ściami w stół i używając obelżywych wyrazów. Komisya wyborcza potrzykroć protestowała prze- ciw legalności odbywającego się wyboru i wy- bory chciała zawiesić, a tylko wobec zupełnego braku, jak twierdzą protestujący, bezpieczeństwa publicznego i osobistego, w obawie zapowiadają- cych się krwawych napaści i zawichrzeń, czuła się komisya wyborcza zniewoloną odstąpić od zamiaru zawieszenia wyboru, o czym przewo- dniczący komisji kilkakrotnie tak podczas wy- boru jak i przy podpisaniu protokołu c. k. ko- misarza rządowego uwiadomił, zastrzegając so- bie w imieniu większości komisji wniesienie unieważnienia dokonanego wyboru.

Protokół wyborczy z dnia 2. lipca 1889 zakończony jest uwagą podpisaną przez c. k. starostę jako komisarza rządowego, która po- twierdza część zarzutów protestujących. Uwaga ta brzmi: „przebieg całej akcji wyborczej nosił na sobie cechę nadzwyczajnej burzliwości, spo- wodowanej niesłychanie gwałtowną i namiętą przedwyborczą agitacją, skutkiem czego również sam akt wyborczy w sali wyborczej, a miano- wicie przy drugim głosowaniu odbywał się

wśród niezwykłego roznamiętnienia ze strony wyborców jednego stronnictwa na wyborców drugiego stronnictwa, tak, iż komisya wyborcza znajdując się pod nieustanną presyą, nie urzeczywistniła nawet zamierzonego przerwania z obawy przed groźniejszymi następstwami i tylko z nadzwyczajnem wysileniem doprowadzić zdołała wybory do końca.“

Relacya c. k. starostwa złożona z okazyi przesłanych mu protestów zaprzecza stanowczo wszelkim nadużyciom, o jakich mówią protesty, zaprzecza jakoby napastowano wyborców przed gmachem, gdyż pełnił tam służbę w celu utrzymania porządku jeden z urzędników i c. k. żandarmerya. W sali zaś byłoby i drugie głosowanie odbyło się spokojnie, gdyby nie zbyt wygórowane żądania, a nawet stronnice postępowanie większości komisji, która żądała dokładnego podania imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania kandydata Romualda Palcha, unieważniając głosy, jak Roman Palch, Romuald Alch, chociaż dodawano „aptekarz w Jasle“, a przyjmując głosy „hr. Mycielski, hr. Franciszek z Wiśniowy“ i t. p.

Gdy zaś drugie stronnictwo obstawało za komisją, wszczął się zgiewk, zamieszanie i czynność wyborczą przerwano.

Komisya wydała się rzeczywiście z sali razem z komisarzem rządowym do przybocznego pokoju i to daje prawdopodobnie protestującym podstawę do objaśnienia swych obaw o „bezpieczeństwo publiczne“. Sytuacya jednakże wedle relacji c. k. starostwa, tak groźną nie była, aby w gmachu c. k. starostwa wobec c. k. żandarmeryi i gremium urzędników miało przyjść do „krwawych zawichrzeń“. Według relacji c. k. starostwa działała komisya rzeczywiście pod presyą, lecz pod presyą sprowadzoną przez jej własne nietaktowne postępowanie.

Protest wniesiony dnia 26. sierpnia do Wydziału krajowego zarzuca przedewszystkiem, iż w Jasle i Żmigrodzie nowy termin prawyborów został ogłoszony niedostatecznie tak, że nadzwyczaj mała tylko liczba prawyborców stanęła do głosowania.

Protest domaga się więc unieważnienia głosów wyborców z Jasła i Żmigrodu nowego, jako nielegalnie wybranych.

Przeprowadzone jednakże przez c. k. starostwo protokolarne dochodzenia wykazały, że

tak w jednej, jak i w drugiej miejscowości termin prawyborów został należycie przez plakaty i wybębnienie ogłoszony.

Wobec wyjaśnień ze strony c. k. starostwa Wydział krajowy nie widzi we wszystkich tych protestach podstawy do wzruszenia ważności wyboru p. Romualda Palcha i wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Romualda Palcha na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jasielskiego uznać za ważny.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczęsny Koziębrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. Zapiisałem się do głosu przy sprawdzeniu z wyboru posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jasielskiego dla poczynienia tylko niektórych uwag i krótko przemówić. Czytałem te akta wyborcze; otóż z góry muszę oświadczyć, że zbadanie tych aktów, do których chcę się ograniczyć przy traktowaniu tej sprawy, nie wykazuje faktów, w ten sposób stwierdzonych, iżby na nich uzasadniało się unieważnienie wyboru Dlatego oświadczam, że za uznaniem ważności tego wyboru głosować będę, wszelako nie mogę pominąć milczeniem niektórych okoliczności, które z rzeczonych aktów same nasuwają się uwadze i sprawiają niejakię dziwienie. Prosiłbym Wice-Marszałka ks. Metropolity, ażeby mi pozwolił te ustępy, w których te sprzeczności znalazłem, dla identyczności odczytać. I tak: w końcowym ustępie protokołu wyborczego, podpisanego przez c. k. starostę czytamy słowa następujące, które i sprawozdanie Wydziału kr. cytuje i uważa za zatwierdzające w części protestu wniesione.

„Przebieg całej akcyi wyborczej nosił na sobie cechę nadzwyczajnej burzliwości, spowodowanej niesłychanie gwałtowną i namiętną przedwyborczą agitacyą, skutkiem czego również sam akt wyborczy w sali wyborczej, a mianowicie przy drugiem głosowaniu odbywał się wśród niezwykłego roznamiętnienia ze strony wyborców jednego stronnictwa na wyborców drugiego stronnictwa tak, iż komisya wyborcza znajdując się pod nieustanną presyą,

nie urzeczywistniła nawet zamierzonego przerwania, z obawy przed groźniejszymi następstwami, i tylko z nadzwyczajnym wysiłeniem doprowadzić zdołała wybory do końca“.

Zaś w relacji c. k. starostwa z dnia 8. sierpnia b. r. czytamy co następuje: „Wszystkie protesty są właściwie wynikiem niepowodzenia jednej partii przy wyborach i są przedstawione tendencyjnie są co najmniej przesadzone, gdyż sytuacja wcale groźną nie była w sali wyborczej nie zaszły żadne donioślejsze zdarzenia

Tej sprzeczności sam wyjaśnić i rozwiązać nie mogąc, czuję się w prawie i obowiązku, zwrócić uwagę na dwie przynajmniej okoliczności. Pierwsza jest ta, że jak starostwo samo w relacji z d. 8. sierpnia b. r. przyznaje, poleczone dochodzenie w tej sprawie zrobionem nie było, starostwo bowiem tłumaczy się brakiem czasu, sprawozdanie zaś opiera się jedynie na spostrzeżeniach urzędników starostwa.

Druga jest ta, że komisya wyborcza ujrzała się zmuszoną salę wyborczą opuścić. Fakt ten jest przyznany zarówno w protokole, jak w relacji.

W tej ostatniej wprawdzie starostwo tłumaczy, że komisya sama swoim postępowaniem sprowadziła tę konieczność a zapewnia, że w sali wyborów nie zaszły żadne donioślejsze wydarzenia, wszakże z aktów samych można dojść do spostrzeżeń przeciwnych, a widząc udowodniony fakt, że komisya wyborcza z miejsc swoich ustąpiła i do przyległego pokoju się oddaliła, uważać takie wydarzenie za dostatecznie doniosłe i zwrócić na nie uwagę wysokiego rządu.

J. E. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. J. E. Namiestnik ma głos.

J. E. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni jako komisarz rządowy. Ja muszę i w tym wypadku jak w gorlickim zaznaczyć, że legalności wyboru nikt nie kwestyonuje, zresztą nie jest moją rzeczą ją bronić. Sprzeczności między uwagami, zrobionemi przy końcu protokołu wyborczego, a relacją starosty tłumaczy się tem, że starosta podpisał protokół wyborczy, który dyktowali mu członkowie komisji, relację zaś sam pisał, następnie tłumaczy się i tem ta róż-

nica, iż protokół wyborczy był pisany w chwili wyboru, kiedy jeszcze walka trwała, pod wrażeniem pewnego roznamiętnienia, relację zaś, kiedy był czas ochłonać, to jest znacznie później. Nie ma wątpliwości, że i w jasielskim powiecie walka była gorąca, a wybór odbywał się zbyt żywy, nie ma wątpliwości także, że zależy to bardzo od taktu i powagi starosty, który wybór przeprowadza, o ile taka walka daje się wyborcom mniej lub więcej we znaki, ale ostatecznie zarzutu z tego robić nie można, że ktoś ma taktu mniej lub więcej i że stanowisko swoje z tego powodu wokuje lepiej lub gorzej. To jest rzeczą subiektywnego zapatrywania, a jestem w tem szczęśliwym położeniu, że w tym wypadku wobec tego, że temu wyborowi nikt nie zarzuca nieważności, mego subiektywnego zapatrywania wypowiadać nie potrzebuję.

Wice-Marszałek ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek przez p. sprawozdawcę przedstawiony, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Palcha jest uznany za ważny.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu III. (**Aleg. 121**).

Sprawozdawca p. Asnyk ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Asnyk. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 121).

(Przewodnictwo obejmuje J. E. hr. Marszałek).

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków:

Sprawozdawca p. Dr. Asnyk (czyta):

Komisya szkolna wnosi:

I. Wysoki Sejm rączy przyjąć sprawozda-

nie Wydziału krajowego z czynności Departamentu trzeciego do wiadomości.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Rezolucya.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby przedłożył Sejmowi oprócz zamknięcia rachunków sprawozdanie z dotychczasowej działalności Macierzy polskiej pod względem ilości i jakości wydawnictw, jak również ogólnego planu, wedle którego są prowadzone.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału kraj. p. Pietruski.

Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. Pietruski
Ja myślę, że jeśliby się komisya szkolna była zniosła ze mną w tej sprawie, albo gdyby była dokładnie zbadała list fundacyjny tej fundacyi, to możeby nie przyszła do rezolucyi w tej stylizacyi. Ja myślę, że to nie potrzebuje żadnego dowodu, że każda rezolucya sejmowa musi się liczyć dokładnie z faktycznym stanem rzeczy i z prawniczą podstawą każdej instytucyi. Otóż rezolucya ta a co więcej myśl, która tą rezolucyą kierowała, a która wyrażona jest w treści samego sprawozdania, nie da się pogodzić z aktem fundacyjnym „Macierzy polskiej“. Mianowicie niech mi wolno będzie ten ustęp przezemnie wspomniany przeczytać (czyta):

„Komisya jednak szkolna uznała za stosowne zwrócić uwagę, że dla dokładniejszego obznajomienia się z działalnością tej instytucyi (mówi: co do tego, nie mam nic przeciw temu) i dla nadania jej więcej jednolitego kierunku, pożądanemby było, aby prócz sprawozdania budżetowego przedłożanem także było sprawozdanie przedmiotowe o ilości i jakości wydawnictw jak również o systemie, wedle którego są przedsiębrane i w tym duchu wniesie na końcu odpowiednią rezolucyę“.

Otóż panowie! o nadaniu jej jakiegoś innego, czy jednolitego, czy niejednolitego kierunku tej instytucyi, czy przez Wydział krajowy, czy przez tak wysokie ciało, jak Wysoki Sejm, wobec aktu fundacyjnego tej fundacyi mowy być nie może.

Na dowód mego twierdzenia pozwolę sobie przytoczyć powstanie tej fundacyi i główne

składowe części postanowień aktu fundacyjnego. W czasie jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego, który się odbył w Krakowie w r. 1879 powstała myśl założenia instytucyi mającej na celu szerzenie oświaty ludowej. Osoby, życzące sobie, aby ich nazwisk nie wymieniano, złożyły na ten cel fundusz do rozporządzalności jeszcze wówczas żyjącego Kraszewskiego. Wskutek tego przeznaczył Kraszewski fundusz na utworzenie fundacyi pod nazwą „Macierz polska“ i podał w dokumencie przez siebie 4. marca 1882 zrobionym postanowienia, które w sprawie fundacyi obowiązywać mają.

Na podstawie tych postanowień jego, spisany został akt fundacyjny a wszystkie czynniki powołane do współdziałania w tej fundacyi przyjęły ten akt i podpisały mianowicie: Wydział krajowy, śp. Józef Ignacy Kraszewski, Akademia umiejętności, senat uniwersytetu Jagiellońskiego i nakoniec p. namiestnik, jako naczelna władza fundacyjna w kraju.

Otóż, proszę panów! w tym akcie fundacyjnym, który jest jedyną podstawą, obowiązującą „Macierz polską“, są te czynniki powołane do czynności jak najdokładniej określonych, a atrybucye ich są najdokładniej opisane. Mianowicie: składa się „Macierz polska“ z dwóch części, naukowej i finansowej. Na czele części naukowej stoi kurator, którym obecnie jest J. E. hr. Marszałek; jest potem rada zawiadowcza i rada nadzorcza. Do części majątkowej, ale tylko do majątku żelaznego jest powołany Wydział krajowy.

Obaczmy teraz jak są te władze podzielone a wtenczas przekonacie się panowie, że Wydziałowi krajowemu, jako zastępcy reprezentacyi kraju nie przyznano żadnej innej ingerencyi, jak tylko „zarząd żelaznym majątkiem fundacyi i wykonanie wszelkich z zarządem tym połączonych czynności spoczywać będzie w ręku reprezentacyi krajowej a względnie Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Z zarządu tego będzie Wydział krajowy corocznie zdawał sprawę Sejmowi, sprawozdanie swoje poda również do wiadomości publicznej.“

Cała zatem ingerencya, jaką założyciele tej fundacyi przyznali reprezentacyi krajowej a względnie organowi wykonawczemu, Wydziałowi krajowemu, ogranicza się do zarządu żela-

znym majątkiem fundacyi, nie zaś dochodami i do zdawania sprawy i ogłaszania publicznie a zatem to, z czego się Wydział krajowy dotychczas wywiązywał. Wszelkie inne czynności spoczywają w ręku innych organów: „Sprawami „Macierzy polskiej“ zarządza rada wykonawcza pod kontrolą kuratora i rady nadzorczej“.

Dalej: „Rada wykonawcza jako zarządzająca bezpośrednio wszystkimi sprawami „Macierzy polskiej“.

Dalej: „rada nadzorcza zbiera się prawidłowo raz do roku na posiedzenie wspólnie z kuratorem i radą wykonawczą celem kontrolowania rachunków i ułożenia ogólnego planu działań na rok przyszły“.

Nadto: „zadaniem wszystkich członków jest wskazywanie na potrzeby kraju, wchodzące w zakres działania „Macierzy polskiej“.

Nakoniec: „corocznie ma być podane do wiadomości publicznej, sprawozdanie z czynności „Macierzy polskiej“, które ma zawierać nazwiska zarządzających.

Więc panowie się przekonaliście z tego, że władze te są najdokładniej ograniczone, tak władza zarządzających, nadzorcza i kurator. Dalszy nadzór wielki nad czynnością literacką Macierzy ustaje z wyjątkiem krytyki, co do której zrobione zostało zastrzeżenie przez postanowienia aktu fundacyjnego, że obie rady nadzorcze mają podawać do wiadomości publicznej sprawozdania z swych czynności. Reprezentacja zaś krajowa, szczupły ma zakres, t. j. zawiaduje majątkiem żelaznym. Otóż wobec tych postanowień, zdaje mi się, że proponowana rezolucja jest za daleko idąca, bo wchodzi ona już w czynności, co do których ani ś. p. Kraszewski, ani akt fundacyjny, Wysokiej Izbie ani Wydziałowi krajowemu żadnej nie daje ingerencji. Tem bardziej zaś twierdzić muszę, że rezolucja, dążąca do rozszerzenia działalności reprezentacji kraju i Wydziału krajowego jest niewłaściwa, skoro właśnie w tym przemennie przeczytanym ustępie stoi: „dla nadania tej instytucji jednolitego kierunku“.

Otóż panowie, wobec tych postanowień aktu fundacyjnego, wobec woli fundatorów, nie możemy się puszcząć na drogę tę, aby się wciskać do tego, do czego nam fundatorowie nie dali prawa i co musi być szanowane.

Panowie! jeżeli od czasu odkąd Wysoki Sejm jest najwyższym zarządcą wszystkich funduszków publicznych, mianowicie także nad funduszami czy to stypendyjnymi, czy to dobroczynnymi, jeżeli od tego czasu tak ogromnie się powiększyła fundacja, bo ze sumy około 800.000 zł., które Wydział krajowy odebrał jako stypendyjny majątek, ten majątek powiększył się do sumy 3.000.000 zł. przeszło w przeciągu lat 20, ta przyczyna tego w tem, że Wydział krajowy skrupulatnie się trzymał postanowień aktu fundacyjnego, woli fundatorów. Każda wola fundatora musi być święta, jeśli nie ma upaść kredyt publiczny, zaufanie publiczne w najwyższą magistraturę w kraju. Że zaś nie upada, lecz się podnosi, widać z cytatów, które przytoczyłem. Otóż zdaje mi się, że w tej sprawie musimy iść tą samą drogą.

Nie wolno nam, choćby w najlepszych intencjach rozszerzać naszego zakresu tam, gdzie tego nam fundator zabronił, fundatorowie powiedzieli: częścią literacką będzie zarządzać Rada zarządzająca pod kontrolą rady nadzorczej, a tylko częścią majątku żelaznego zarządza Wydział krajowy. Obie mają zdawać z tego sprawę, jedna sejmowi, druga publiczności.

Zatem zdaje mi się, że ta rezolucja byłaby wręcz duchowi aktu fundacyjnego przeciwną i mogłoby to mieć może niedobre następstwa, gdybyśmy chcieli pójść inną drogą, niż fundatorowie tego chcieli.

Oczywiście możecie panowie zarzucić, że przecież Reprezentacja kraju powinna mieć prawo w mieszania się w te czynności obu Rad trudniących się częścią literacką, bo przecież subwencyonuje tę Macierz Polską.

Jabym tego nie utrzymywał. Prawda, że jeśli kto daje pewną subwencyę na jakieś przedsięwzięcie, ma także prawo powiedzieć: cóż ty robisz w tej sprawie? I tak się dzieje, gdzie indziej.

Ale tu nie było nigdy podniesionego głosu, jakoby suma, którą Wydział krajowy daje, była zmarnowaną, lub źle użytą.

Co więcej, Wysoki Sejm mimo postanowień aktu fundacyjnego, że Sejmowi i Wydziałowi krajowemu nie przysługuje prawo mieszania się w część literacką tej instytucji, dawał i daje co roku subwencyę. I te sumy zawsze stosownie

były użyte, o czym każdy przekonać się może ze sprawozdań Macierzy Polskiej, które zarząd co roku ogłasza.

Muszę tu jeszcze nawiasem powiedzieć, że mówiłem z prezesem rady zawiadowczej, z byłym posłem, rektorem Małeckim, który się gorliwie oddaje tej Macierzy polskiej, a on oświadczył, że jest gotów co roku Wysokiemu Sejmowi przedkładać 150 egzemplarzy sprawozdań z literackiej działalności Macierzy Polskiej, dla szanownych p. posłów. Ja więc chcąc, abyśmy nie poszli dalej, niż nam wolno, proponuję zamiast rezolucyi proponowanej przez komisję szkolną, raczy Wysoki Sejm, uchwalić następującą polecaną przez Wydział krajowy: (czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wraz z rachunkiem majątku Macierzy polskiej przedkładał także Sejmowi sprawozdanie z czynności „Macierzy polskiej“ jakie taż na podstawie §. 24. statutu obowiązana jest podawać do wiadomości publicznej“.

Z tego sprawozdania będziecie panowie nie tylko mieli dokładny pogląd na majątek Macierzy, ale także na czynności literackie. Jeśliby potem który z panów posłów znalazł, że ta instytucja nie jest dobrze prowadzoną, wtedy każdy może postawić wniosek, aby temu zaradzić, ewentualnie subwencyę cofnąć.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Dr. Pilat.

P. Dr. Pilat. Z powodu ustępu sprawozdania komisji szkolnej i z powodu rezolucyi, odnoszącej się do Macierzy polskiej, czuję się zniewolonym słów kilka powiedzieć, a to tem więcej, że mam zaszczyt być członkiem rady wykonawczej Macierzy polskiej. Najprzód słów kilka co do stosunku Macierzy polskiej do reprezentacji kraju, do którego to punktu odnosiło się przemówienie poprzednie szan. członka Wydziału krajowego.

Macierz polska jest samodzielną fundacją, jako obszernie przez poprzedniego mowcę było wyłożone. Jej cel i środki i ogólny kierunek działania są wskazane przez list fundacyjny. Mimo to, i tu mam przekonanie, że wszyscy członkowie rady wykonawczej Macierzy są ze mną pod tym względem w zgodzie, od sądu, od

wogóle przez publiczność, któremu to sądowi już ze względu na postanowienia listu fundacyjnego jesteśmy zniewoleni się poddawać — od tego sądu i ocenienia wcale się nie uchylamy, owszem tego sądu o naszej działalności i o skuteczności tego działania najgoręcej pragniemy i jesteśmy przekonani, że on tylko na korzyść naszej instytucji wyjść może. Mam to przekonanie, że jeżeli sąd ten będzie dodatnim to wpłynie on na to, że instytucja szerszy zyska rozgłos i silniejsze jeszcze w społeczeństwie zdobędzie sobie podstawy. Jeżeli w czemkolwiek wypadnie on ujemnie, to wyjdzie na naszą korzyść o tyle, że będziemy się starali naprawić to, co okazało się niedostatecznym

Nie tylko rozumiemy, że sąd o naszej działalności jest podstawą do udzielenia subwencji, ale bez względu na subwencyę życzymy sobie tego sądu o naszej działalności, i życzymy sobie, ażeby koła szersze obznajomiły się z działalnością Macierzy polskiej. Sprawozdanie, które składamy corocznie w myśl artykułu 14., listu fundacyjnego, będzie, jakto poprzedni mowca wspomniał, odtąd przeselane Wydziałowi krajowemu celem rozdania wszystkim posłom i umożliwienia im wyrobienia sobie sądu o działalności Macierzy polskiej. Wniosek komisji szkolnej z innego jeszcze względu witam z mojego stanowiska z radością. Upatruję w nim objaw wzrastającego zajęcia się wydawnictwami ludowymi i zdaje się, że nie sam stoję z tem przekonaniem, że czas najwyższy, ażeby wykształcone warstwy naszego społeczeństwa więcej niż dotąd sprawą wydawnictw ludowych się zajęły, ażeby sobie zdały sprawę z tego, jaki to pokarm umysłowy dostaje się szerokim warstwom społeczeństwa, w których coraz więcej oświata się rozpowszechnia. Zdaje mi się, że koniecznym jest, ażeby warstwy wykształcone naszego społeczeństwa tą sprawą czynnie się zajęły, ażeby w szerzeniu zdrowych wydawnictw ludowych czynnie współdziałały. Na tem stanowisku stoję jako członek rady wykonawczej i przeciw wnioskowi komisji nie występuję.

Nie moją rzeczą jako członka rady wykonawczej jest rozstrzygać, czy stylizacja komisji, czy proponowana przez szan. mowcę poprzedniego stylizacja będzie więcej odpowiednią. Z mojego stanowiska i jeden i drugi zarówno jest pożądanym i do przyjęcia.

Pozwolę sobie jednak dwie uczynić uwagi. Najprzód zgadzam się zupełnie z szan. członkiem Wydziału krajowego, że jest rzeczą Sejmu oceniać jak najszczegółowiej działalność Macierzy polskiej i stosownie do tego, jak wypadnie to ocenienie dać subwencją lub jej odmówić.

Ale nie jest rzeczą Sejmu albo kogokolwiek w imieniu Sejmu nadawać więcej jednolity lub wogóle jakiś kierunek wydawnictwom Macierzy polskiej. Szanowny członek Wydziału krajowego obszernie się nad tem rozwiódł i to mnie uwalnia od dalszego rozbioru tego punktu.

Pozostaje mi do omówienia dalszy punkt, z tym punktem się łączący. W rezolucyi, przez komisją zaproponowanej, jest mowa o „ogólnym planie“, według którego wydawnictwa te miałyby być prowadzone. Otóż co do tego ogólnego planu pozwolę sobie na podstawie siedmioletniego doświadczenia, nabytego przez współdziałanie w różnych wydawnictwach ludowych uczynić uwagę, że tym planom dla tego rodzaju wydawnictw według mego widzenia rzeczy tylko małą mogę przypisać wartość.

Według artykułu pierwszego listu fundacyjnego Macierzy, celem jej jest, „szerzenie oświaty narodowej w tych warstwach społeczeństwa, w których okaże się tego najpilniejsza potrzeba“.

Zatem rzeczą zarządu Macierzy polskiej jest, przedewszystkim badać te potrzeby społeczeństwa, wypatrywać gdzie one są najpilniejsze i do tego działanie swoje zastosowywać. Macierz Polska musi więc działanie swoje zastosowywać do każdorazowych potrzeb, jakie się pod względem oświaty, w szerszych warstwach społeczeństwa objawiają. Potrzeby te jednak nie są zawsze jedne i te same. One zmieniają się i ja już wśród tego czasu, od którego zajmuję się wydawnictwami ludowymi z licznych korespondencyj z jakimi wydawnictwa te mają do czynienia widzę, że potrzeby się zmieniają a do tego i kierunek tych wydawnictw musi być zastosowywany. Unikać więc należy planu, któryby się mógł stać nie wygodnym, albo nawet być porzuconym. Na tem kończę. Jeszcze raz pozwolę sobie wyrazić wdzięczność komisji szkolnej i szanownemu p. sprawozdawcy, że kwestyą wydawnictwa Macierzy, poddał z polecenia reprezentacyi i za jej pośrednictwem pod sąd

szerszej publiczności. Na tem Macierz polska tylko zyskać może.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos. —

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

J. E. P. ks. Czartoryski. Przemówienie szanownego członka Wydziału krajowego składało się z dwóch części. W pierwszej części wspominał on, że fundacye bądź prywatne bądź zbiorowe są rzeczą świętą, które nie podlegają zmianom nawet ewentualnie na życzenie Sejmu.

W tym względzie nie tylko ja, ale zdaje mi się, że wszyscy się z tem zgadzamy i jestem pewny, że wszyscy członkowie komisji szkolnej się zgadzają z szanownym członkiem Wydziału krajowego. Daleką więc była komisya szkolna od tego, aby żądać dla Sejmu ingerencyi w sprawach fundacyi prywatnej, ingerencyi takiej, któraby się sprzeciwiała ustawie takiej fundacyi. Nikt bardziej odemnie nie może być przekonany o tem, że taka fundacya powinna być świętą dla każdej władzy. Jednakowoż zachodzi tu druga okoliczność, a mianowicie udzielanie przez Wysoki Sejm tej instytucyi subwencyi.

Sam szanowny członek Wydziału krajowego przyznał, że Sejm udzielając subwencyi jakiej instytucyi przez to samo nabiera prawa do wglądania w czynności tej instytucyi. Rozumie się samo przez się, że prawo to nie może uwłaczać prawom fundacyi, ale może tylko tyle znaczyć, że jeżeli Sejm pewnej instytucyi daje subwencją, to musi do pewnego stopnia wiedzieć, jak jest ta instytucya prowadzona, do jakiego dąży celu i jakimi kieruje się zasadami.

Sejm zastosowywał to do wszystkich subwencyj i nieraz mieliśmy sposobność usłyszeć przy rozprawach budżetowych, że kiedy chodziło o subwencją dla jakiego towarzystwa, pytano się, jakie to towarzystwo ma tendencye, jakimi zajmuje się sprawami i jak się temi sprawami zajmuje. Ingerencya szczegółowa nie może tu mieć miejsca, ale rozstrzygnięcie udzielenia lub nieudzielenia subwencyi może tylko zależeć od zasad, które kierują tą instytucją.

Gdybyśmy mieli tę różnicę zatrzymywać, jaką wskazał szanowny członek Wydziału krajowego, mianowicie że Wydział krajowy ma się zajmować tylko finansową stroną instytucyi, a stroną literacką a względnie tendencyą instytucyi my nie mamy prawa się zajmować, to pytam się, jaką podstawę mielibyśmy do udzielenia

nia subwencji. Wydział krajowy jako organ administracyjny może się na mocy aktu fundacyjnego zajmować tylko zarządzaniem majątku, ale Sejm dając subwencję musi postawić sobie pytanie, jakimi zasadami instytucja ta się kieruje. Z tej też zasady wychodziła komisja szkolna, ona nie krępowała się żadną chęcią ingerencji nieprawidłowej, lecz dając subwencję, chciała poznać bliżej zasady, któremi się ta instytucja kieruje.

Bardzo wdzięczny jestem poprzedniemu mowcy, który nie jako członek komisji szkolnej, ale jako członek komisji wykonawczej Macierzy zgodził się z naszym postępowaniem i przywitał je z pewnym zadowoleniem. To dowodem, żeśmy nieprawidłowo i nieżyczliwie w obec Macierzy nie postępowali. Skoro polemika toczyła się przeciw wywodom w sprawozdaniu zawartym i przeciw rezolucji, to pozwólcie Panowie, iż przypuszczę, że zrobicie pewną różnicę pomiędzy sprawozdaniem a rezolucją.

Sama natura rzeczy wymaga, ażebyśmy sprawozdanie uważali za własność sprawozdawcy i żaden członek komisji nie może brać odpowiedzialności za każde słowo w sprawozdaniu zawarte. Niemniej muszę skonstatować, że sprawozdanie było w komisji odczytane, były czynione uwagi i z treścią tu przedłożoną wszyscy członkowie komisji się zgodzili. Ale z drugiej strony mniemam, że tu przedłożono nam do rozstrzygnięcia nie samo sprawozdanie, lecz treść rezolucji, gdyż nad sprawozdaniem się nie głosuje. Rezolucja przedłożona przez szanownego członka Wydziału krajowego bardzo mało się różni od rezolucji przedłożonej przez komisję, dlatego dla rzeczy będzie obojętnem, czy Sejm zechce przyjąć jedną stylizacją, czy drugą. Kierunek w obu wypadkach jest ten sam, to znaczy, że Sejm życzy sobie mieć przedłożone nie tylko zamknięcie rachunkowe, finansowe, ale i zamknięcie rachunkowe ze się tak wyrażę zmysłowe, zamknięcie rachunkowe z działania tej instytucji i jej tendencji.

Zdaje mi się, że ci, którzy znają kierunek i działanie Macierzy, mogą sobie tylko życzyć tej otwartości i publicznego ocenienia działalności jej, bo wszyscy przy tem zyskamy, Sejm bowiem zaznajomi się z tendencją Macierzy, a Macierz przez rozszerzenie swoich zasad również na tem zyska.

Nie jestem tu upoważniony ze strony kolegów z komisji szkolnej do odstąpienia od tej rezolucji, polecam ją więc do przyjęcia w tem przeświadczeniu, że nie zamierzaliśmy ani wkrazać w sposób nieprawidłowy w statuta Macierzy, ani też nie byliśmy kierowani żadną nieżyczliwością, chcieliśmy tylko, aby Sejm corocznie o tem się przekonywał.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Zgadza się w rzeczy samej, tylko co do formy zachodzi różnica. Sam też w mojem przemówieniu powiedziałem, że Wysokiej Izbie, która tak znacznymi datkami wspiera Macierz, nie można odmówić prawa zapytania się Macierzy, co robisz? Mnie szło tylko o formę, o jaśniejsze wyrażenie się pod tym względem ze strony Wysokiego Sejmu, o jaśniejsze i więcej zgodniejsze z ostremi i odciętemi postanowieniami aktu fundacyjnego. Rezolucja domaga się przedłożenia Sejmowi oprócz zamknięcia rachunkowego, także sprawozdania z dotychczasowej działalności Macierzy polskiej a więc Wydział krajowy ma przedłożyć to sprawozdanie za czas od początku istnienia tej instytucji aż dotąd. Dalej powiada rezolucja, że ma być przedłożone sprawozdanie pod względem jakości i ilości a więc Wydział krajowy ma objawiać swoje zdanie co do jakości i ilości tych wydawnictw. Dalej rezolucja żąda przedłożenia ogólnego planu, według którego te wydawnictwa są prowadzone. To rzecz dla Wydziału krajowego wprost nie możliwa. Wydział krajowy nie jest bowiem ciałem naukowym tylko organem administracyjnym.

Rezolucja wkłada więc na Wydział krajowy obowiązek oceniania tego wszystkiego, co Macierz polska złożona z pierwszych naukowych sił kraju zdziałała, krytykowania całego wydawnictwa, całego jego kierunku, jego prowadzenia, a to ani jest możliwem ani zgodnem z postanowieniami aktu fundacyjnego.

Sprawozdanie rady zawiadowczej Macierzy polskiej będzie o wiele lepsze i więcej wyczerpujące, niż sprawozdanie Wydziału krajowego pod względem naukowym, któremu by on pod żadnym względem sprostać nie zdołał. Dla tego

proszę o przyjęcie rezolucji przezemnie proponowanej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Midowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Midowicz ma głos.

P. Dr. Midowicz. Nie mam zamiaru tu ani krytyki żadnej wypowiadać, ani nie postawię żadnego wniosku. Znajdujemy ustęp w sprawozdaniu w sprawie rokowania założenia szkoły wydziałowej w Jasle. Otóż te rokowania Wydziału krajowego z gminą Jasła na tem utknęły, że gmina Jasła nie odpowiedziała na wezwania Wydziału krajowego, iżby się oświadczyła, jakie fundusze przeznacza na założenie tej szkoły. Ponieważ nie ma tu reprezentanta Jasła, dlatego ja go wyręczam, jako najbliższy sasiad, i pozwolę sobie do Wysokiego Sejmiku a względnie Wydziału krajowego jako władzy wykonawczej wnieść prośbę, iżby raczył uwzględnić wyjątkowe położenie Jasła, raczył mieć jak największe względy przy rokowaniach względem założenia tej szkoły, i udzielił Jasłu jak najdalej idące uwzględnienia w kierunku dostarczenia funduszy na organizację tejże szkoły. Położenie Jasła jest wyjątkowem, Jasło bowiem dopiero co ukończyło budowę gmachu dla sądu obwodowego i na ten cel zapożyczyło się, ponieważ własnych funduszy nie miało.

Jasło zostało zaangażowane finansowo przez to, że musiało zająć się urządzeniem dojazdów do kolei, Jasło wreszcie poświęca swoje fundusze na utrzymanie gimnazjum. Fundusze Jasła są więc tak wyczerpane, że stan nie jest zbyt świetny. Dlatego pozwalam sobie przedstawić prośbę, żeby Wysoka Izba a względnie Wydział krajowy raczyły mieć względy na wyjątkowe to położenie Jasła i rozpocząć rokowania względem zamiany rzeczonyj szkoły na nowo, pomimo, że się gmina jeszcze nie oświadczyła na wezwanie, ileż potrzeba zorganizowanej wydziałowej szkoły żeńskiej w Jasle jest nader piękną.

J. E. hr. Marszałek. Czy p. poseł stawia wniosek?

P. Dr. Midowicz. Nie, prośba, życzenie.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zamierzałem oświadczyć, że gmina, jeżeli chce szkoły, to musi się koniecznie jakimś datkiem przyczynić do utrzymania tej szkoły, bo wydatki są znaczne i wskutek tego ogromny ciężar spada na fundusz krajowy szkolny, który i tak ledwie wymaganiom podołać może. Do dziś dnia gmina nie odpowiedziała temu postulatowi a przecież winna była dać odpowiedź.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Asnyk. Szanowny członek Wydziału krajowego zarzucił komisji szkolnej za daleko posuniętą ingerencję i wdawanie się w wewnętrzne sprawy Macierzy Polskiej. Ingerencja taka zbyt daleko posunięta nie była na razie wcale zamiarem komisji szkolnej. Ona jedynie kierowała się tą myślą przewodnią, że instytucja pierwszorzędnej wagi, jak Macierz Polska, w której ręku spoczywa wydawnictwo tak potrzebne dla ludu, powinna obudzić większe zainteresowanie jak najszerzych kół tak w publiczności polskiej jak i w sferach sejmowych, a to zainteresowanie się wywołaćby mogła gdyby zdawała sprawozdanie przedmiocie o swojej działalności. Innej myśli, nawet myśli krytyki, ani myśli rozciągania dozoru jakiegoś, zupełnie komisja szkolna nie miała, a nawet ten ustęp przez szanownego posła stryjskiego i członka Wydziału krajowego inkryminowany, w którym jest mowa o nadaniu jednolitego kierunku, nie ukrywał w sobie zamiaru, żeby Sejm lub ktokolwiek inny miał rozciągać nadzór nad kierunkiem Macierzy Polskiej. Komisja szkolna kierowała się tylko przekonaniem, że Macierz Polska podejmując myśl komisji w kierunku opracowania wyczerpującego obszernego sprawozdania ze swojej działalności, sama w takim razie z pewnością najskuteczniej się przyczyni do utrwalenia i wyrobienia jednolitego kierunku. Życzenie to było zresztą zawarte w motywach a nie w rezolucji. Co do zarzutu, że rezolucya narzuca Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z wydawnictw literackich nienależących z natury rzeczy do jego kompetencji, to widoczną jest przecież rzeczą, że chodzi tu o sprawozdanie zarządu Macierzy Polskiej, które Wydział krajowy miałby przedstawiać Sejmowi. Nie do czego innego dążą bowiem wszystkie inne rezolucyje, w których Sejm poleca Wydziało-

wi krajowemu, żeby przedłożył sprawozdanie, jak wykazuje dotychczasowa praktyka i takim samem było obecnie pojęcie komisji szkolnej. Dalej co do zarzutów szanownego posła nowosądeckiego, jakoby omówienie ogólnego planu było krępującem na przyszłość, to zdaje mi się, że to zdanie także nie może mieć dostatecznego uzasadnienia. Ogólny plan, ogólny kierunek powinno posiadać każde tego rodzaju wydawnictwo, w samem zaś sprawozdaniu można podnieść te okoliczności, które nie pozwalają na ścisłe jego wykonanie, wykazać, jakie są warunki miejscowe, i przeszkody zmuszające do przyjęcia luźniejszych ram i zachowania sobie większej swobody. Wszystkie wydawnictwa ludowe za granicą stanowią jakąś całość harmonijną, całość edukacyjną, dążącą do wytworzenia pewnego rodzaju encyklopedyi popularnej, aby mniej więcej dostarczyć ludowi całego zasobu potrzebnych wiadomości. Tutaj taka naczelna instytucja, jak Macierz Polska, mogłaby tym kierunkiem podążyć Naturalnie, że komisja szkolna nie zamierzała, żeby Sejm miał mieszać się do jej czynności, tylko chciała wypowiedzieć i poruszyć myśl, żeby sam zarząd Macierzy Polskiej sprawdzając swe sprawozdania przygotowywał i wytknął pewien odpowiedni kierunek.

Ponieważ komisji szkolnej chodziło głównie o samą rzecz a nie o formę, a wniesiona poprawka do tego samego celu dąży, przeto jej członkowie zgodzili się na przedstawioną przez szanownego członka Wydziału krajowego zmianę rezolucji i ja jako sprawozdawca do zdania całej komisji przystępuję i zamiast poprzedniej rezolucji przyjmuję rezolucję szanownego członka Wydziału krajowego. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem I.

1. Wysoki Sejm raczy przyjąć sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu III. do wiadomości.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ p. sprawozdawca oświadczył, że zgadza się z rezolucją postawioną przez p. Pietruskiego, przeto będziemy nad tą tylko głosić. P. sprawozdawca zechce ją odczytać.

Sprawozdawca p. Asnyk (czyta):

2. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby wraz z rachunkiem majątku Macierzy polskiej przedkładał także Sejmowi sprawozdanie z czynności Macierzy polskiej, jakie też na podstawie §. 24. statutu obowiązana jest podawać do wiadomości publicznej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną rezolucję, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucja jest przyjęta.

P. Struszkiewicz. Ze względu na spóźnioną porę, wnoszę zamknięcie posiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie interpelacji do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):
Interpelacya

do JW. pana komisarza wysokiego c. k. Rządu.

Wedle istniejących przepisów ruchome fundusze małoletnich niewłasnowolnych sierót i fundusze sporne muszą być składane do depozytu sądowego. Za przechowanie funduszów depozyta sądowe pobierają odpowiednie taksy;

Z uwagi na przymus ustawowy skarb państwa bezwarunkowo odpowiadać winien za całość i bezpieczeństwo funduszów, bez względu na to, czy organa państwa w razie naruszenia tych funduszów winę ponoszą lub nie.

Z uwagi, że wskutek dokonanej kradzieży przed trzema laty funduszów depozytowych w c. k. Sądzie powiatowym w Kutach, a w szczególności znacznej gotówki z funduszów sierocińskich, poszkodowani nie otrzymali dotychczas zwrotu złożonych pieniędzy, lecz z swemi pretensjami odesłani zostali do zwykłej drogi prawa przeciw skarbowi państwa;

Z uwagi, że droga procesu przeciw skarbowi państwa z powodu znacznych kosztów i trudności szczególnie dla włościan jest wprost niedostępna;

Z uwagi, że tego rodzaju postępowanie dla ludności jest krzywdzącem i narazić może na dotkliwie straty,

podpisani mają zaszczyt zapytać JW. pana komisarza:

I. Dla jakich powodów nie zwrócono dotąd stronom skradzionych przed trzema laty depozytów sądowych w Kutach;

II. W jaki sposób państwo zabezpieczy na przyszłość całość i bezpieczeństwo depozytów i funduszów sierocińskich.

Bolesław Żardecki.

Siczyński, Hamorak, Teliszewski, Dr. Korol, Barabasz, Herasymowicz, J. Romańczuk, Kułaczkowski, Fr Kramarczyk, Stręk, Potoczek, Goldman, M. Michalski, Dr. Midowicz, Palch, Kowalski.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacya jest dostatecznie popartą, udzieli ją p. komisarzowi rządowemu.

Zanim zamknę posiedzenie pozwoli Wysoka Izba, że do słów p. Kramarczyka muszę dodać z mej strony uwagę. Odwołuję się pod tym względem do Wysokiej Izby, że wolności słowa nie krępowałem i nie krępuję nigdy, a zapewnić mogę, że intencją moją jest i pozostanie wolności słowa szanować. Nie zamierzam nikomu ust zamykać i z pewnością tego nie uczynię. (Brawo).

P. sekretarz zechce odczytać porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):
Porządek dzienny

17. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia

12. listopada 1889 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzeciego c. k. sądu powiatowego w terytorium c. k. starostwa ropczyckiego. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

2. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego w Pstragowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Ropczycach, sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

3. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i c. k. starostwa w Wieliczce. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gmin i obszarów dworskich Wilamo-

wice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna Stara wieś dolna, Pisarzowice i Helcnarowice o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Wilamowicach. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego na ponowienie uchwał sejmowych z dnia 29. maja 1875 i 25. września 1882 w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów, Żorniska z okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie i c. k. starostwa w Gródku do okręgu c. k. miej. del. sądu powiatowego i c. k. starostwa we Lwowie. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gmin Krystynopol i innych o utworzenie w granicach c. k. starostwa sokalskiego nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego z dnia 3. maja 1889. do l. W. kr. 18.107/89 w sprawie utworzenia w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwartego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Pomerzanach. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

8. Sprawozdanie komisji drogowej:

a) z petycji Rady powiatowej kolbuszowskiej względem subwencji na budowę drogi kolbuszowsko-sokalskiej na rok 1890;

b) z petycji zwierzchności gminnej miasta Sokółowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. w. a. pochodzącej z deklaracji do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nisko. Sprawozdawca poseł Władysław Koziębrodzki.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Julii Kraczyłowej, wdowy po ekspedytorze Wydziału krajowego o wypłacenie jej kwoty 142 zł. spłaconej na poczet zaliczki udzielonej ś. p. mężowi. Sprawozdawca poseł Barański.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej o potrzebie wydania ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska i w przedmiocie petycji wiecu delegatów miast w sprawie kwaterunkowej. Sprawozdawca poseł Pilat.

12. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Rudki względem zmiany §. 14. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 dz. u. p. nr. 88 co do utrzymania włóczęgów. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

13. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i gminy miasta Rohatyna o złagodzenie przepisów ustawy z 29. lutego 1880 r. (dz. u. p. l. 35) i rozporządzenia ministerjalnego z 29. marca 1889. (dz. u. p. l. 37) dotyczących zarazy pyskowej i racicowej. Sprawozdawca poseł Chamiec.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wojniłowa, gminy Tyczyna, gmin powiatu sądowego Makowskiego, rady powiatowej Zaleszczyckiej i gminy Brzostka o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Wojniłowie, Tyczynie, Makowie, Tlustem i Brzostku. Sprawozdawca poseł Chamiec.

15. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wierzbowa powiatu podhajeckiego, o zniesienie Rad powiatowych a przekazanie czynności tymże Radom zastrzeżonych c. k. starostwom. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

16. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego. (Część II. sprawy szkół przemysłowych). Sprawozdawca poseł Romanowicz.

17. Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie założenia w szkole ślusarskiej w Świątnikach oddziału dla przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

18. Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie przyspieszenia założenia warsztatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

19. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji zarządu szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie o objęcie szkoły na etat krajowy i z petycji gości zakopańskich i Towarzystwa tatrzańskiego o wyjednanie u rządu otwarcia oddziału kamieniarskiego w szkole zawodowej w Zakopanem. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

20. Sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika. Sprawozdawca poseł Biliński.

21. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Tadeusza br. Horocha i towarzyszy, proszących o uwolnienie od obowiązku płacenia dobrowolnych datków na cele budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

22. Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia w przedmiocie petycji reprezentacji powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

23. Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji reprezentacji powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w roku 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

24. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach Wydziału powiatowego sanockiego i Rady powiatowej w Nowym Targu o zwolnienie od obowiązku uiszczania jednoprocetowego datku na rzecz wykupna gruntu pod kolej transwersalną. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

25. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Wydziału powiatowego w Samborze względem zarządzenia brakowi studziń po gminach. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

26. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji Wydziałów powiatowych w Cieszanowie, Turce, Brzesku, Podhajeach, Mielcu, Rawie, Sannoku, Tarnowie, Jaśle, Kolbuszowie, Myślenicach, Krakowie, Kałuszu, Kosowie, Buczaczu o wydanie noweli do ustawy z dnia 19. czerwca 1887 dz. u. kr. nr. 44 pozwalającej ściągać wierzytelności kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucji. Sprawozdawca poseł Władysław Koziębrodzki.

27. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w sprawie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicji. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

28. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

29. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji kierowników szkół ludowych o podwyższenie dodatku za kierownictwo. Sprawozdawca poseł Zoll.

30. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli trzechklasowej szkoły etatowej w Grodzisku Łańcuckiem w sprawie wymierzonych im płac i żądania dodatku 10% płacy na mieszkanie. Sprawozdawca poseł Zoll.

31. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Józefa Kokurewicza, nauczyciela ludowego w Potutorach o wynagrodzenie za pełnienie w Koniuchach w latach 1885/6 i 1886/7 nadobowiązkowej nauki w szkole, tudzież o petycji Julii Mathiaszowej młodszej nauczycielki w Sądowej Wiszni o wynagrodzenie za pełnienie takiej samej nauki w latach 1883/4, 1884/5 i 1885/6. Sprawozdawca poseł Zoll.

32. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli 4-klasowej szkoły ludowej w Nisku o przyznanie nauczycielom dodatku 10% płacy na pomieszkanie. Sprawozdawca poseł Zoll.

33. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Eustachego Domanika, kierującego nauczyciela przy szkole w Belzcu, o remunerację za 12 lat bezpłatnego kierownictwa i o petycji Jana Niewolkiewicza, nauczyciela starszego z Rudnika o przyznanie mu 100 zł. za kierownictwo szkoły tamtejszej w roku bieżącym i ubiegłym. Sprawozdawca poseł Zoll.

34. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli szkoły wydziałowej w Sokalu względem przyznania 10% dodatku na pomieszkanie i o podwyższenie dodatków pięcioletnich. Sprawozdawca poseł Zoll.

35. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Henryka Michalskiego nauczyciela młodszego w szkole pięcioklasowej w Wieliczce, o zrównanie go w charakterze służbowym z innymi nauczycielami tejże szkoły. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

36. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji zarządu szkoły w Mikuszowicach (okręg biał-

ski), o wypłacenie nauczycielowi Janowi Kaszyckiemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

37. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Mikołaja Bereżańskiego nauczyciela szkoły ludowej w Zniesieniu i Alojzego Sokolińskiego byłego nauczyciela w Samborze o policzenie im w drodze łaski niepoliczonych lat służby. Sprawozdawca poseł Brykczyński.

38. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Michała Zacharyasza, emerytowanego dyrektora szkoły w Jaśle, o wstrzymanie obsadzenia posady po nim opróżnionej i wprowadzenia go napowrót w dawne obowiązki; z petycji Karoliny Żytkiewicz, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie pensji wdowiej; Henryka Lercla, byłego nauczyciela w Ujsołach, o udzielenie odprawy lub przeniesienie w stały stan spoczynku; Leopolda Kruczkowskiego, kierownika szkoły 3 klasowej w Łoszniowie, o wliczenie mu przy wymiarze emerytury trzeciego dodatku pięcioletniego; z petycji Grzegorza Augustyna, nauczyciela z Posady Nowomiejskiej, o wliczenie mu poprzednich lat służby spędzonych w zawodzie nauczycielskim jako też w c. k. żandarmeryi; z petycji Ludwika Kalicińskiego, nauczyciela przy szkole wydziałowej w Sokalu, o wliczenie do emerytury przerwy w zawodzie nauczycielskim; wreszcie z petycji Wincentego Chodyńskiego, emerytowanego nauczyciela szkół ludowych z Bystry o wliczenie mu lat służby wojskowej do emerytury. Sprawozdawca poseł Brykczyński.

J. E. hr. Marszałek. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.
Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. Listopada 1889.

Treść: Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Żardeckiego w sprawie bezpieczeństwa depozytów sądowych. — Urlop p. Zaleskiego. — Przyrzeczenie poselskie pp. Mandyczewskiego, Czyżewicza, Zbyszewskiego, Micewskiego, Palcha, Klemensa Dzieduszyckiego i Skrzyńskiego. — Odesłanie wniosku p. Kramarczyka w sprawie zarazy racicowej do komisji administracyjnej, a petycji w sprawie budowy mostu na Sanie pod Zarzeczem do komisji drogowej, petycji zaś krajowego związku straży ochotniczych ogniowych o ekspertyzę w sprawie policyi ogniowej do komisji administracyjnej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzeciego sądu powiatowego w terytorjum starostwa ropczyckiego. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Ropczycach, sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenie do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, starostwa i sądu obwodowego w Rzeszowie. Głosy pp. Sawczaka z poprawką i sprawozdawcy Lenartowicza. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Sawczaka. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu sądu powiatowego w Skawinie i starostwa w Wieliczce. Głosy pp. Lasockiego, Weigla i sprawozdawcy Lenartowicza. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o petycji gmin i obszarów dworskich Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna, Stara wieś dolna, Piszczowice i Helcnarowice o utworzenie nowego sądu powiatowego w Wilamowicach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku Wydziału kraj. na ponowienie uchwał sejmowych z 29. maja 1875 i 25. września 1882 w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów, Żorniska z okręgu sądu powiatowego w Janowie i starostwa w Gródku do okręgu miej. deleg. sądu powiatowego i starostwa we Lwowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o petycji gmin Krystynopol i innych o utworzenie w granicach starostwa sokalskiego nowego sądu powiatowego

z siedzibą w Krystynopolu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego z 3. maja 1889 do l. W. kr. 18.107/89 w sprawie utworzenia w granicach starostwa złoczowskiego czwartego sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji drogowej: a) z petycji Rady powiatowej kolbuszowskiej względem subwencji na budowę drogi kolbuszowsko-sokołowskiej na rok 1890; b) z petycji zwierzchności gminnej miasta Sokołowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. pochodzącej z deklaracji do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nisko. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o potrzebie wydania ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska i w przedmiocie petycji wiecu delegatów miast w sprawie kwaterunkowej. Przyjęcie ustępu I. wniosku komisji. Rozprawa nad ustępem II. i III. Głosy pp. Dworskiego z wnioskiem, Ad. Jędrzejowicza, Goldmana, ponownie Dworskiego i Jędrzejowicza, Romanowicza i sprawoz. Pilata. Uchylenie wniosku p. Dworskiego a przyjęcie wniosku komisji. — Wniosek naglący p. Polanowskiego w sprawie podatku konsumcyjnego od rzezi bydła na własny pożytek bitego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej w sprawie zmiany ustawy o przynależności. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji towarzystwa rolniczego krakowskiego i gminy miasta Rohatyna o złagodzenie przepisów, dotyczących zarazy pyskowej i racicowej. Głosy pp. Włodzimierza Kozłowskiego, Struszkiewicza, komisarza rządowego, ponownie Kozłowskiego i komisarza rządowego, Abrahamowicza, Kramarczyka i sprawozdawcy Chamca. Przyjęcie wniosków komisji z poprawką p. Kozłowskiego. Oświadczenie komisarza rządowego w sprawie stacyi kontumacyjnej w Białej. — Wniosek p. Langiego w sprawie utworzenia krajowej komisji rolniczej. — Wniosek p. Madeyskiego w sprawie obsady sądów karnych uzdolnionymi sędziami i prokuratorami. — Interpelacya p. Merunowicza w sprawie przydzielenia gminy Unterbergen do gminy Weinbergen i odpowiedź komisarza rządowego na nią. — Zapowiedź 18. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 127.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 16. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycje wniesione po dzień 12. listopada 1889.

925. L. s. 1251. Gmina Okocim przez p. Jana Stadnickiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Maryi Trytko w zakładzie zaopatrzenia w Wiedniu — odesłano do komisji budżetowej.

926. L. s. 1252. Gmina Wierzbowiec przez p. Olpińskiego o pożyczkę na odrestaurowanie cerkwi — do komisji budżetowej.

927. L. s. 1253. Gmina Brzącowice przez p. Lasockiego o subwencyę na uregulowanie rzeki Raby -- do Wydziału krajowego.

928. L. s. 1254. Ta sama przez p. Lasockiego o założenie szkoły koszykarskiej w tejże gminie — do komisji przemysłowej.

929. L. s. 1255. Gmina Blich przez p. Sirkę o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

930. L. s. 1256. Gmina miasta Tłuste przez p. Chamca o przyznanie kredytu na płacę nauczycieli przy utworzyć się mającej tamże szkole — do komisji szkolnej.

931. L. s. 1257. Gmina Zabcze murowane przez p. Polanowskiego o zapomogę na przeniesienie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.

932. L. s. 1258. Gmina Gedlarowa przez p. Żardeckiego o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
933. L. s. 1259. Gminy Czerteż i Zabłotce przez p. Słoneckiego o zapomogę i bezprocentową pożyczkę jak wyżej — do Wydziału krajowego.
934. L. s. 1260. Gminy Jurowce, Srogów górny i Srogów dolny przez p. Słoneckiego o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły w Jurowcach — do Wydziału krajowego.
935. L. s. 1261. Gmina Chorzów przez p. Zamoyskiego o wydzielenie jej ze związku szkoły w Tuligłowach i pozwolenie wybudowania własnej szkoły — do komisji szkolnej.
936. L. s. 1262. Gmina i obszar dworski w Ostrowie przez p. Zamoyskiego o subwencję na regulację i oczyszczenie koryta rzeki Łęgu — do komisji gospodarstwa krajowego.
937. L. s. 1263. Gmina Strzeliska nowe przez p. Kułaczkowskiego o środki na zorganizowanie straży ogniowej — do komisji administracyjnej.
938. L. s. 1264. Członkowie gminy Szczytniki przez p. Hoszarda o wstrzymanie egzekucji o wierzytelności do fundacji szkolnej imienia Kucharskiego — do komisji petycyjnej.
939. L. s. 1265. Pogorzelec z Ujścia solnego przez p. Hoszarda o zapomogę i wyjednanie zniesienia zakazu odbywania jarmarków na bydło i trzodę — do komisji budżetowej.
940. L. s. 1266. Gmina i obszar dworski w Załuczu przez p. Kapriego w sprawie szkód zrządzonych przez spław drzewa na rzece Czeremoszu — do komisji gospodarstwa krajowego.
941. L. s. 1267. Obszar dworski w Kropiwnie przez p. Rożankowskiego o zapomogę na budowę drogi murowanej z Wicynia do Złoczowa — do Wydziału krajowego.
942. L. s. 1268. Rada szkolna miejscowa w Prusach przez p. Antoniego Wodzickiego o datek na przekształcenie szkoły na etatową — do komisji szkolnej.
943. L. s. 1269. Zarząd szkoły w Piaskach przez p. Merunowicza o zorganizowanie szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
944. L. s. 1270. Zarząd szkoły w Truskawcu o podwyższenie płacy miejscowym nauczycielom — do komisji szkolnej.
945. L. s. 1271. Towarzystwo pedagogiczne w Przemyśle przez p. Dworskiego o przyznanie całej płacy nauczycielskiej i 10% dodatku na pomieszkание substytutom inspektorów szkolnych okręgowych zatrudnionym przy tamtejszych szkołach — do komisji szkolnej.
946. L. s. 1272. Zarząd drogowy w Gogolowie II. część przez p. Midowicza o odpisanie należitości za prestacje drogowe — do komisji drogowej.
947. L. s. 1273. Wydawcy „Czasopisma prawniczego“ we Lwowie przez p. Okuniewskiego o zapomogę na wydawnictwo — do komisji budżetowej.
948. L. s. 1274. Tow. „Czytelnia“ w Czernicy przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
949. L. s. 1275. Jan Rogożyński nauczyciel przez p. Borkowskiego o policzenie lat służby, przyznanie dodatku pięcioletniego i dodatku osobistego — do komisji szkolnej.
950. L. s. 1276. Malwina Janowska przez p. Klemensiewicza o stypendyum dla córki Bronisławy na dalsze kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
951. L. s. 1277. Jerzy Kohut majster blacharski przez p. Michalskiego o subwencję lub bezprocentową pożyczkę na założenie krajowej fabryki latarń powozowych — do komisji budżetowej.
952. L. s. 1278. Maciej Błoński emigrant przez p. Golejewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
953. L. s. 1279. Gmina Stare Bohorodczany przez p. Barabasza o wyjednanie wolnego poboru surowicy solnej — do komisji gospodarstwa krajowego.
954. L. s. 1280. Mieszkańcy miasta Krakowa przez p. Korczyńskiego w sprawie wzniesienia grobowca na cmentarzu krakowskim dla śp. Mikołaja Zyblikiewicza — do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. komisarz rządu zażądał głosu do odpowiedzi na interpelację.

C. k. komisarz rządowy, radca namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Na wczorajszym posiedzeniu Wys. Sejmu szanowny poseł Żardecki i towarzysze wnieśli interpelację do komisarza rządowego w sprawie dokonanej w maju 1886 roku okradzenia kasy sądowo depozytowej w Kutach. Szanowni interpelanci postawili na stępujące dwa pytania: po pierwsze: dla jakich powodów nie zwrócono dotąd stronom skradzionych przed trzema laty depozytów sądowych w Kutach, po drugie: w jaki sposób państwo zabezpieczy na przyszłość całość i bezpieczeństwo depozytów i funduszków sierocińskich?

Na pierwsze pytanie mam zaszczyt odpowiedzieć, że dotąd dwie tylko strony zgłosiły się z pretensjami z powodu okradzenia kasy depozytowej w Kutach, a mianowicie: Srul Leib Breger wniósł pozew o pretensję w kwocie 147 zł. do skarbu państwa. W tej sprawie postępowanie ustawami przepisane jest w toku. Mikołaj Jakubowicz zgłosił się wcześniej z pretensją o 1145 zł. jako odszkodowanie za skradzioną w Kutach schedę spadkową po Zacharyaszu Osadcy. Cesyą z dnia 30. sierpnia 1888 tenże Mikołaj Jakubowicz odstąpił pretensję swą Antoniemu Tabakarowi, wskutek czego prośbie pierwszego o wypłatę odstąpionej szkody musiano odmówić.

Co do drugiego pytania, w jaki sposób państwo zamierza zabezpieczyć całość i bezpieczeństwo depozytów w kasach depozytowych, mam zaszczyt przede wszystkim nadmienić, że kradzież w Kutach dokonaną została bez jakichkolwiek śladów gwałtu i włamania się w sposób tak niezwykajny, że wypadków tego rodzaju generalizować nie można. Przeciwno włamaniu się kradzieży gwałtownej, niebezpieczeństwu pożaru i t. d. kasy sądowo depozytowe, dostatecznie są zabezpieczone. Zresztą w ostatnich czasach coraz liczniej powstają nowe urzędy podatkowe w siedzibach sądów powiatowych, gdzie nowe urzędy podatkowe wejść w życie, depozyta i fundusze sierocińskie złożone zostaną w kasach tych urzędów.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, mam zaszczyt zakomunikować Wysokiej Izbie telegram, który otrzymałem z Wiednia tej treści (czyta):

Jego Ekscelencya Marszałek hr. Tarnowski
Lwów.

Dziś kończy się urlop udzielony mi przez Wysoki Sejm 28. października, nie mogąc przy-

być na posiedzenia sejmowe z powodu urzędowych zajęć, upraszam o dalszy urlop do końca bieżącej sesji sejmowej.

Z wysokiem poważaniem

Filip Zaleski.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za udzieleniem urlopu J. E. p. ministrowi Zaleskiemu do końca bieżącej sesji sejmowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop ten jest udzielony.

Dotąd jeszcze nie złożyli przyrzeczenia poselskiego panowie posłowie ks. Mandyczewski, Micewski, Skrzyński, Zbyszewski, Czyżewicz, Klemens Dzieduszycki i Palch.

Upraszam tych panów, ażeby zechcieli złożyć przyrzeczenie, a p. sekretarza upraszam o odczytanie roty przyrzeczenia.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta rotę przyrzeczenia poselskiego w języku polskim i ruskim. J. E. hr. Marszałek odbiera od wymienionych posłów przyrzeczenie.)

J. E. hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu J. E. Ludwikowi hr. Wodzickiemu w sprawie formalnej.

J. E. p. Ludwik hr. Wodzicki. Na dzisiajszym porządku dziennym stoi między innymi sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie petycji o zarządzeniach przy zarazie racicznej i pyskowej. Sprawa ta została odesłana do komisji administracyjnej, a druga sprawa zupełnie analogiczna t. j. sprawa poruszona wnioskiem p. Kramarczyka w tym samym przedmiocie odesłaną została do komisji gospodarstwa krajowego.

Komisya gospodarstwa krajowego już się zajęła tą sprawą i oddała ją referentowi, który już zbiera materyały do zrobienia przedłożenia, zdaje się jednak komisji gospodarstwa krajowego, że byłoby lepiej w interesie rzeczy, ażeby sprawy tej samej natury były załatwiane przez jedną i tę samą komisję. Prosiłbym zatem, ażeby ta sprawa wniosku p. Kramarczyka odesłaną została do komisji administracyjnej, a jeśli referent tej sprawy porozumie się z referentem, który w naszej komisji poczynił prace przygotowawcze, wtedy przyjdzie z wnioskiem, który będzie dążył do jednolitego załatwienia analogicznej tej sprawy.

J. E. hr. Marszałek. J. E. hr. Ludwik Wodzicki wnosi, ażeby wniosek p. Kramarczyka przekazano komisji administracyjnej z powodu, że już analogiczna sprawa została tejże komisji przekazana, a to celem jednolitości w załatwieniu obu przedmiotów.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chamiec. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chamiec ma głos.

P. Chamiec. Nie mam nic przeciwko propozycji p. hr. Wodzickiego i znajduję że to byłoby uproszczeniem załatwienia tego przedmiotu przez Izbę, wszelako proszę, ażeby przedmiot ten, a mianowicie załatwienie petycji towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, które na dzisiejszym porządku dziennym się znajduje z porządku dziennego usunięciem nie zostało, ponieważ może być przedmiot ten załatwiony osobno, a przedmiotem następnego załatwienia będzie wniosek p. Kramarczyka.

Załatwienie jednego przedmiotu nie przeszkadza załatwieniu drugiego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem J. E. p. Ludwika hr. Wodzickiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. J. E. p. Ludwik hr. Wodzicki ma dalej głos w sprawie formalnej.

J. E. p. Ludwik hr. Wodzicki. Do komisji gospodarstwa krajowego została odesłana petycja do l. 1245 o uchwalenie rezolucji do wysokiego rządu w sprawie budowy mostu na Sanie pod Zarzeczem i kolei z Rozwadowa do dowolnej stacyi na linii kolei Karola Ludwika pomiędzy Jarosławiem a Rzeszowem.

Komisya gospodarstwa krajowego rozpatrzywszy się w tej sprawie, jest zdania, że załatwienie tej petycji raczej do komisji drogowej należy. Raczy tedy J. E. p. Marszałek podać pod uchwałę sejmową mój wniosek, ażeby petycja, o której mówię, była odesłana do komisji drogowej.

J. E. hr. Marszałek. J. E. hr. Ludwik Wodzicki wnosi, ażeby petycją l. 1245 odesłać do komisji drogowej, jako tam właściwie należąca. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, ze-

chce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Męciński. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Zupełnie analogiczną sprawę, jak ta, którą dopiero co przedstawił p. Wodzicki, i ja pozwolę sobie podnieść.

Uchwałą Wysokiego Sejmu zostało przekazane komisji asekuracyjnej podanie krajowego Związku ochotniczych straży ogniowych, w którym Związek ten prosi o zwołanie ekspertów nad projektem do ustawy o policji ogniowej i nad projektem ustawy wkładającej obowiązek na towarzystwa asekuracyjne przyczyniania się do utrzymania straży ogniowej. Drugą tę sprawę w komisji już załatwiono i sprawozdanie dano do druku.

Że zaś projekt ustawy o policji ogniowej znajduje się w komisji administracyjnej, przeto mam zaszczyt upraszać Wysoką Izbę, ażeby raczyła to żądanie Związku odstąpić komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński wnosi odesłanie podania Związku straży ogniowych co do projektu ustawy o policji ogniowej, do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Męcińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzeciego c. k. sądu powiatowego w terytoryum c. k. starostwa ropczyckiego. (**Aleg. 122.**) Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 122.).

P. Struszkiewicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz wnosi uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:
Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi

z Wielkim Księstwem Krakowskim w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 l. 59 Dz. u. p. oświadcza c. k. rządowi opinię, iż pożytecznem będzie ustanowienie w granicach c. k. starostwa ropczyckiego trzeciego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Wielopolu, do okręgu którego przydzielić należy:

a) z okręgu c. k. sądu powiatowego w Ropczycach gminy i obszary dworskie: Wielopole, Nawsie, Budzisz, Konice, Rzegocin, Sośnice, Pstrągowa, Mała, Brzeziny i Glinik;

b) z okręgu c. k. sądu powiatowego w Frysztaku c. k. starostwa jasielskiego gminy: Szufnarowa, Jaszczurowa i Zawadka.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Ropczycach, sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. (Aleg. 123.) Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 123).

Głosy: Uwolnić od czytania sprawozdania p. sprawozdawcę.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim nad petycją gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej w sprawie przeniesienia ich z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Ropczycach do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. starostwa w Rzeszowie, przechodzi do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Sawczak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sawczak ma głos.

P. Dr. Sawczak. Wysokij Sojme! Hromada Pstrągowa, położona w powiti ropczyckim, wże wid dowszoho czasu, bo wid r. 1883 staraje sia usylno o wyłączenie jeji iz starostwa i sudu powitowoho w Ropczyciach i prydiłenja jeji do sudu powitowoho w Strzyżowi, a starostwa w Reszowi.

Do toho maje duże ważni i słuszni powody, jak to sama komisja jurydyczna po czasty pryznaje, odtehlst' ze Pstrągowej do Ropczyc, t. j. do sudu, starostwa i do rady powitowoji wynosyt 23 kilometriw, t. j. bilsze, jak try tayıli. Dorohy murowanoji ne ma, odže na wesni bołoto a w zymi zasy śnihowi, a do urjadu podatkowo jest prydiłena do Jasła, kotre takož majže 3 myli jest' widdałene wid Pstrągowej.

Z uwahy, szczo ne meszkańci sut' dla właszej, jak starostwa, sudy, urjady podatkowi i rady powitowi, ałe na widworot, właszy dla meszkańciw, dlatoho słuszno taja hromada staraje sia, szczo by buła prydiłena do Strzyżowa, do kotroho jeji jest ledwo 4—6 kilometriw, de ne zadowho bude zaprowadženyj takož urjad podatkowyj. Do Reszowa jest wprawdi majže tak daleko, jak do Ropczyc, ałe za te jest tam murowanyj hostynec i ne zadowho bude tam otworena żelizna kolij. Komisja jurydyczna sama uznaje tiji ważni pryczyny, t. j. widtehlst' za słuszni, a tilko dlatoho wnosyt perejty nad toju petycjeju do porjadku dnewnoho, poneže maje buty w powiti ropczyckim utworenyj tretij sud powitowyj imenno w Wielopolu. Ja właszywo powynen buw zabraty hołos takož pry perszim sprawozdaniu komisji, szczo dopiro załahodženomu, t. j. w sprawi utworenia nowoho sudu we Wielopolu i prydiłenia do neho hromady Pstrągowej, odnakož ja toho ne zrobyw, bo ja ne chotiw i ne choczu utrudniaty utworenia sudu powitowoho w Wielopolu, dlatoho doperwa pry tim wneseniu hołos ja zabraw i postawlu tilko małeńku poprawku do wnesku komisji, szczo by perejty do porjadku dnewnoho nad toju petycjeju, ałe tilko na teper t. zn. „na teraz“, szczo by toj hromadi ne buła odniata možlywist' kołyś w buducznosty staraty sia o prydiłenie do sudu w Strzyżowi, kołyby sud powitowyj w Wie-

lopolu ne buw otworenyj, szczo ľehko staty sia może, pozajak minister sprawedywosty nedawno zajawyw, szczo zakładanie nowych sudiw dla oszczadnocy i dla braku budynkiw tak borzo ne nastupyt. Wnoszu odże do wnesenja komisji jurydycznej poprawku: perejty nad petycyjeju hromady Pstrągowej do porjadku dnewnoho, ale tylko „na teper“, „na teraz“.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. Jakkolwiek już same powody, którymi komisja uzasadnia swój wniosek, nie są tego rodzaju, żeby mogły odebrać gminie „Pstrągowa“ bezwzględnie i raz na zawsze możliwość ponowienia swego żądania, zwłaszcza w tym wypadku, jeśliby ustanowienie nowego sądu w Wielopolu nie przyszło do skutku, to mimo tego zdania komisji już w uzasadnieniu sprawozdania wypowiedzianego mam zaszczyt imieniem komisji oświadczyć, że poprawce dla większej dokładności w samym wniosku t. j. dołożeniu tych słów „na teraz“ przed słowami „do porjadku dziennego“ nie mam nic do zarzucenia.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca zatem zgadza się na poprawkę p. Sawczaka. Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisji wraz z dodatkiem p. Sawczaka „na teraz“, przyjętym przez komisję zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i c. k. starostwa w Wieliczce. (Aleg. 124.).

Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 124.).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Skoro nikt się nie sprzeciwia, p. sprawozdawca jest uwolniony od czytania sprawozdania. Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 (nr. 59. d u. p.) oświadcza c. k. rządowi opinię, iż pożytecznem będzie dla mieszkańców, aby gminy i obszary dworskie Radziszów i Jurczyce z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Myślenicach wyłączone, a do okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i c. k. starostwa w Wieliczce przyłączone zostały.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lasocki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Nie tylko wywiązując się z polecenia, danego mi przez wydział powiatowy i radę powiatową w Myślenicach, lecz zarazem działając dla dobra petycyonujących gmin, a przynajmniej w tem przekonaniu, że działam dla ich dobra, zabrałem głos, zaznaczając z góry, iż przeciwny jestem wnioskowi, przedłożonemu przez komisję prawniczą. Argumentem głównym, nieomal jedynym, jaki w sprawozdaniu komisji został na korzyść wniosku wyzyskany, jest bliskość sądu powiatowego w Skawinie, do którego gminy Radziszów i Jurczyce pragną być przydzielone. Otóż dla mnie argument ten byłby raczej ujemnej natury. Przyznaję, że gmina Radziszów znajduje się w pobliżu Skawiny, gdyż o niepełna 5 kilometrów, podczas, gdy od Myślenic jest oddaloną o 14 kilometrów. Czy koniecznie jest godnem życzenia dla gminy, aby była bliższą sądu powiatowego? Różnie różni mówią. Im bliższą siedziba sądu, tem i procesy są częstsze. Nawet zdanie, które komisja prawnicza zamieściła w sprawozdaniu poniekąd popiera tę uwagę. Czytamy w sprawozdaniu (czyta): że, gdy te gminy będą należały do okręgu sądowego w Skawinie, załatwienie spraw i komisji sądowych daleko mniej nakładu czasu i mniej kosztów wymagać będzie; z uwagi dalej, że liczba mieszkańców tych gmin, oraz agenda sądowa w sprawach cywilnych i karnych, tyżącąc się mieszkańców tych gmin, jest tak nieznaczna, że jak to przydyum c. k. wyższego sądu krajowego oświadcza, przydzielenie tych gmin do okręgu sądu w Skawinie nie zrobi ani temu sądowi, ani też sądowi w Myślenicach znacznej różnicy i t. d.

Otóż sąd wyższy krajowy przyznaje tym sposobem, że dotychczas gminy Radziszów i Jurczyce bardzo nie wiele sporów załatwiały w sądzie myślenickim, a sądzę, iż przyczyną może tej wstrzemięźliwości od pieniactwa było właśnie oddalenie i obawiam się czy zbliżenie tych gmin do siedziby sądu, agend nie powiększy. Same sprawy o obrazę honoru, gdy do sądu daleko, nie bywają przedmiotem skargi ze strony obrażonych; skoro sąd bliskim, sprawy tego rodzaju stanowią główną czynność przeładowanych pracą sądów naszych powiatowych. Jedynym argumentem przemawiającym za wydzieleniem z powiatu myślenickiego jest bliskość sądu powiatowego, a czy ta bliskość stanie się korzystną, powątpiewam nieco. Wszystkie inne argumenty są przeciw wydzieleniu gmin petycyonujących z okręgu myślenickiego, albowiem, jakkolwiek komisya prawnicza twierdzi, że Radziszów oddalony od Myślenic 19, a od Wieliczki 22 kilometrów, to ja ośmielę się temu cyfrowemu obliczeniu przeczyć. Wiem bowiem dokładnie, bo i drogę tę niejednokrotnie odbywam i pytałem nieraz, a wreszcie z uchwał powziętych przez rady powiatowe, dotyczących budowy drogi, że Radziszów od Myślenic jest oddalony o 14 kilometrów, podczas gdy od Wieliczki o 23 i pół. Również i Jurczyce znajdują się mniej więcej w temże oddaleniu. Nadto oświadczyły się: Wydział i rada powiatowa przeciw wydzieleniu z dotychczasowego okręgu, jak również obszary dworskie. Zaznaczę dalej, że obszar dworski byłby skutkiem przydzielenia Radziszowa do Wieliczki w tem przykrem położeniu, że częściowo pozostałby przy powiecie myślenickim, a częściowo należałby do Wieliczki, albowiem Wola radziszowska pozostaje i nadal przy Myślenicach. Taki sam i wobec sądów podział. Prócz tego, część zbiorowej tej gminy przeszłaby pod radę szkolną wielicką a dzieci z Woli radziszowskiej uczęszczając do szkoły w Radziszowie, pozostałaby w zależności od Rady szkolnej myślenickiej. Więc i ze względu na szkolnictwo nie należałoby przydzielać tych gmin do powiatu wielickiego zwłaszcza, iż powiat ten, jest bardzo obszernym powiatem, mającym bardzo znaczną ilość mieszkańców. Nie należy przeto zwiększać agend c. k. starostwa, rady powiatowej i rady szkolnej wielickiej, zwłaszcza że pracą przeciążone. Ilość obszarów dworskich i gmin tam przynależnych jest znacznie większą.

Wreszcie należy uwzględnić, że powiat myślenicki ostatnimi laty znacznym kosztem, bo 8.000 zł. zbudował drogę do Radziszowa a to li tylko na żądanie i dla dogodności Radziszowian, gdyż droga ta nie stanowi arteryi komunikacyjnej dla reszty gmin powiatu, chociaż tak twierdzi komisya prawnicza w sprawozdaniu, lecz wyłącznie prawie służy gminie Radziszów. Powiat zadłużył się na budowę tej drogi, gmina zaś Radziszów doczekawszy ukończenia drogi na jej żądanie dla niej budowanej uwalnia się od części długu, jaka na nią przypada i niesłusznie obciąża tą częścią długu resztę gmin powiatu.

Czy takie translokacje z powiatu i sądu są korzystne tak dla powiatów jak i gmin samych, wątpię. Gdybym widział oczywistą korzyść dla gmin Radziszowa i Jurczyc, nie śmiałbym może głosu zabierać, ale w tym wypadku nietylko wywiązuję się z polecenia, danego mi przez wydział powiatowy, radę powiatową i obszary dworskie, lecz zarazem jestem przekonany, iż działam dla dobra gmin samych, które w błąd przypuszczam zostały wprowadzone przez ludzi osobiście interesowanych, lub mających powody, aby być niezadowolonymi z c. k. sądu, wydziału powiatowego, lub starostwa myślenickiego.

Jestem przekonany, że ani wydział powiatowy, ani starostwo wielickie nie będą wcale rade temu przybytkowi, gdyż już dziś są przeciążone agendami i podołać zadaniu nie są w stanie. Oto powody, które mnie ośmielają postawić wniosek, nie powiem, by wprost przeciwny wnioskowi komisji prawniczej, lecz odmienny, nieprzesądzający możliwości powzięcia podobnej uchwały na przyszłość.

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Petycyę gmin Radziszów i Jurczyce przekazuje się Wydziałowi krajowemu dla ponownego zbadania i zdania sprawy na jednej z najbliższych sesyj.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Lasockiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Wniosek nie uzyskał poparcia.

Czy żąda jeszcze kto głosu ?

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Żałuję, że jako obeznany z położeniem i warunkami lokalnymi gmin,

o które tu idzie, wywodom preopinanta dostojnego przyświadczyć nie mogę; i owszem jeżeli mam przed sobą sprawozdanie tak wyczerpujące, jakim jest przedłożenie komisji prawniczej, przez usta znanego z gruntownego opracowywania sprawozdawcy, gdybym nawet nie znał tych miejscowości, musiałbym się dać przekonać, że prośba gmin Radziszowa i Jurczyc o przydzielenie ich do sądu powiatowego w Skawinie i starostwa w Wieliczce, jest zupełnie uzasadnioną. Samo sprawozdanie najsilniejsze ma poparcie w tem, że sąd wyższy, który tak skrupulatnie rozbiiera i rozpoznaje te rzeczy, zdecydował się na stronę petentów a mnie się zdaje, że nic bardziej nie dowodzi tu, jak cyfry. Jeśli się weźmie na uwagę, że w okręgu sądu powiatowego w Skawinie ludność wynosi 16.000, kiedy w Myślenicach 80.000, że więc załatwienie spraw sądowych, na których tyle zależy ludności, snadniej i szybciej odbywać się musi w sądzie nieprzeciążonym, jakim jest sąd skawiński.

To jest powodem żądania gmin. A co więcej, czego preopinant nie zaprzecza, jest bliskość położenia między Radziszowem a sądem w Skawinie, a z drugiej strony tak mała różnica, bo o 1 kilometr między Radziszowem a Myślenicami, że znowu przemawia wszystko za tem przydzieleniem. Jeżeli się na to zważy, że cały ruch ludności odbywa się ku Podgórzu, ku Krakowowi, a więc konsekwentnie i ku Wieliczce a nie ku Myślenicom. Dlatego ja zniewolony jestem popierać wywody komisji prawniczej, która najgruntowniej rozpoznawała petycję, i przyświadczyć wnioskowi, jaki komisja przedstawia, iżby dano miejsce żądaniu gmin Radziszowa i Jurczyc i przydzielono je do sądu powiatowego w Skawinie a do starostwa w Wieliczce.

J. E. hr Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. Wskutek przemówienia szanownego p. Weigla i ze względu na to, że wniosek szanownego p. Lasockiego nie został poparty, mógłbym poprześć na odwołaniu się do motywów sprawozdania, mimo to jednak mniemam, że winienem na zarzuty i uwagi, poczynione przez szano-

wnego p. Lasockiego dać odpowiedź i wyjaśnienia.

Co do odległości Radziszowa i Jurczyc, to nie tylko gminy petycjonujące podały odległość na 23 kilometrów od Myślenic, ale tak samo podaje prezydium wyższego sądu krajowego, a także nie sprzeciwiły się nawet temu ani rada powiatowa, ani też Wydział powiatowy myślenicki, mimo to, że Wydział powiatowy podniósł mnóstwo innych zarzutów, jakie tylko za możliwe uważał. Okoliczność jednak...

(Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

...że częściowo nowa droga została wybudowana z Radziszowa do Myślenic, spowodowała mnie, że poinformowałem się w biurze drogowym Wydziału krajowego, a tam zostało stwierdzonem, że linia powietrzna odległości z Radziszowa do Myślenic wynosi 13 $\frac{1}{2}$ kilometrów, z wliczeniem skrętów i objazdów zaś, wynosi ta droga 19 kilometrów.

Czerpałem więc z urzędowego źródła informację, a nadto członkowie komisji prawniczej, z tamtej okolicy pochodzący, to potwierdzili i na tych podstawach opiera komisja prawnicza swoje twierdzenie, że odległość z Radziszowa do Myślenic wynosi tylko dziewiętnaście kilometrów.

Okoliczność dalej, że obszary dworskie oświadczyły się przeciw w mowie będącemu przeniesieniu muszę w ten sposób sprostować, jak to z aktów przekonać się można, że wydział powiatowy obszarów dworskich wcale nie wzywał do oświadczenia się. Mniemam jednak, że brak ten nie będzie przeszkodą w załatwieniu tej sprawy, jeżeli się zważy, że na obszarze dworskim w Jurczycach jest tylko 20 dusz, zaś na obszarze dworskim Radziszowa jest jeszcze mniej, bo tylko 17 dusz, mimo ale tak małej liczby mieszkańców na obszarze dworskim, sądzę, że dla niego nie tylko w sprawach sądowych, ale także w sprawach podatkowych i asenterunkowych zawsze dogodniejszym będzie miejscem Skawina, aniżeli Myślenice.

Co do zarzutu dalej, że obszar dworski w Radziszowie posiada grunta w Woli radziszowskiej, i że tutaj niektórzy członkowie gminy radziszowskiej posiadają grunta, że te obydwie gminy, jakoby stanowiły jedną całość, to na ten zarzut muszę zaznaczyć, że każda

z tych miejscowości stanowi obecnie zupełnie odrębną dla siebie gminę. Tego rodzaju wypadki posiadania w sąsiednich miejscowościach gruntów, lub też posyłania dzieci do szkoły w sąsiedniej najbliższej miejscowości, wydarzają się bardzo często i gdyby takie przyczyny miały mieć wpływ decydujący na podział terytoryalny, to w takim razie tworzenie i uporządkowanie okręgów sądowych byłoby wcale niemożliwe.

Zarzucił szanowny p. Lasocki, że starostwo wielickie, rada szkolna i wydział powiatowy w Wieliczce administrują większą ilość gmin i obszarów dworskich. To jest prawda, lecz nie idzie za tem, ażeby wskutek tego starostwo wielickie, wydział powiatowy lub rada szkolna tamtejsza były przeciążone w swoich czynnościach, tego przyznać w żaden sposób nie mogą.

Trzeba bowiem mieć na względzie, że gminy w powiecie wielickim pod względem zaludnienia i obszaru, objętości i rozległości powiatu są bardzo małe, z wyjątkiem kilku większych gmin wiele jest takich, które 200 do 300 mieszkańców liczą, a wiele takich, które nie mają nawet 100 mieszkańców.

Jeśli więc weźmie się na uwagę, że cały powiat wielicki ma 89.000 ludności a powiat myślenicki także przeszło 80.000 mieszkańców, jeśli się także zważy co do rozległości tych powiatów, że obszar powiatu wielickiego wynosi tylko 650 kilometrów, zaś powiat myślenicki ma 1.063 kilometrów rozległości, zatem przeszło 400 kilometrów więcej niżeli powiat wielicki, to to samo z siebie wynika, że z powodu tak znacznej różnicy rozległości powiatów i tak małej różnicy w liczbie ludności, powiat myślenicki pracę swoją ma więcej utrudnioną, i że raczej o przeciążeniu powiatu myślenickiego w pracy aniżeli powiatu wielickiego mogłaby być mowa.

Z tego naturalnie także wypływa, że i siła podatkowa, opierająca się przeważnie na większym obszarze gruntów i to gruntów dość dobrej gleby, jest i pozostanie większą w powiecie myślenickim nawet po wyłączeniu owych gmin, aniżeli w powiecie wielickim.

Nie idzie tu zresztą jedynie tylko o przyporządkowanie gminom Radziszowa i Jurczyc dogodności, które szczęśliwym trafem schodzą się w Skawinie, gdyż tu będą miały nietylko siedzibę sądu ale i urząd podatkowy, pocztowy, te-

legraficzny, posterunek żandarmeryi i komisję asenterunkową, stacyę kolejową łączącą się ze stacyą w Radziszowie i w każdym miesiącu delegata ze strony starostwa; ale głównie idzie także o wyzwolenie tych gmin od tak uciążliwych, z niezmiernym trudem i wielkimi kosztami połączonych niedogodności, bo przecież obojętnem być nie może, ani dla ludności ani też dla sądów i władz, czy interesowany włościanin w dwóch lub trzech godzinach z wszystkiemi swoimi sprawami w jednym i tym samym najbliższem koleją połączonem miejscu, małym kosztem się załatwi, czy też do załatwienia tychże potrzebować będzie kołami jadąc, najmniej dwa dni, pieszo zaś idąc jeszcze więcej czasu i więcej ponieść wydatków, a właściwie obojętnem nie jest, że on czas i pieniądze zmarnuje. Proszę zatem, by Wysoki Sejm raczył do wniosku komisyi się przychylić.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz: Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gmin i obszarów dworskich Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna, Stara wieś dolna, Pisarzowice i Helcnarowice o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Wilamowicach.

Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta).

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyach gmin i obszarów dworskich Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna, Stara wieś dolna, Pisarzowice i Helcnarowice o utworzenie nowego sądu powiatowego w Wilamowicach.

Wysoki Sejmie!

Petenci na uzasadnienie swojej prośby, podają, że ludność wymienionych gmin przedzielona od c. k. sądu powiatowego w Kętach rzeką Sołą, przez którą niemając ustalonego koryta ani bezpiecznego przewozu, ani mostu nie ma, robić musi objazdy do rządowych gościńców 56 do 64 kilometrów, by do sądu się dostać, lub też w nagłych wypadkach naraża swe życie na niebezpieczeństwo — co także odnosi się do niektórych innych gmin przydzielonych do sądów w Białe i Oświęcimie, których mieszkańcy chcąc dostać

się do c. k. sądu obwodowego w Wadowicach rzekę Sołę przebyć muszą — podają dalej, że założenie sądu w Wilamowicach przyniosłoby ludności tamtejszej trudniącej się przemysłem i uprawą roli znaczne ulgi materyalne — i że w sądach powiatowych w Biale, Kętach i Oświęcimie, jest przeciążenie z powodu przepełnienia tychże sprawami sądowymi, czemu tylko przez utworzenie nowego sądu w Wilamowicach i przyłączenie do tegoż z okręgów rzeczonych sądów wyłączyć się mających w petycyi wyszczególnionych gmin skutecznie da się zaradzić, a co nie pociągnie za sobą żadnych większych wydatków dla wysokiego skarbu niż dotychczasowe, wreszcie ofiaruje gmina Wilamowice dla nowego sądu potrzebne ubikacje na lat 6 bezpłatnie.

Ponieważ wszystkie w powyższej petycyi naprowadzone powody do utworzenia nowego sądu w Wilamowicach zbadane, gminy i obszary dworskie, któreby do tegoż przyłączone być miały do oświadczenia swoich życzeń wezwane, a także opinii tak władz autonomicznych jako też rządowych zasięgnąć należy, przeto komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyę gmin i obszarów dworskich: Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna, Stara wieś dolna, Pisarzowice i Helcnarowice o utworzenie nowego sądu powiatowego w Wilamowicach udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Wicemarszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego na ponownie uchwał sejmowych z dnia 29. maja 1875 i 25. września 1882 w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów, Żorniska z okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie i c. k. starostwa w Gródku do okręgu c. k. miej. del. sądu powiatowego i c. k. starostwa we Lwowie. (**Aleg. 125**).

Sprawozdawca poseł Rożankowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rożankowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 125).

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wicemarszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Rożankowski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ponawiając uchwały swoje z dnia 29. maja 1875 i z dnia 20. września 1882 r. w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. L. 59 dz. u. p. udziela c. k. rządowi zdanie, iż dla dobra mieszkańców gminy i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Żorniska pożytecznem będzie ich wyłączenie z okręgu c. k. starostwa w Gródku i c. k. sądu powiatowego w Janowie, a przydzielenie do okręgu c. k. starostwa i c. k. m. d. sądu powiatowego we Lwowie.

Wice Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o petycyi gmin Krystynopol i innych o utworzenie w granicach c. k. starostwa sokalskiego nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu.

Sprawozdawca poseł Rożankowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rożankowski (czyta).

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycyi gmin Krystynopol i innych o utworzenie w granicach c. k. starostwa sokalskiego nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu.

Wysoki Sejmie!

Dnia 24. października 1889 do l. s. 626 weszła do Wysokiego Sejmu przez posła p. Stanisława Polanowskiego petycyja reprezentacji i wielu mieszkańców gminy miasteczka Krystynopol, jakoteż naczelników gmin okolicznych: Bo-

ratyn, Nowydwór, Kłusów, Parchacz, Horodyszcze bazylikańskie, Sielec, Dobraczyn, Ostrów, Wołswin, Jastrzębica, Tuszyca i Podzimierz o utworzenie w granicach c. k. starostwa sokalskiego trzeciego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu.

Na tę na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 24. października 1889 r. sobie przydzieloną petycję komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję reprezentacyi gminy miasteczka Krystynopol i naczelników dwunastu gmin okolicznych o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu, do okręgu którego należałyby gminy okoliczne, których szczegółowe wyliczenie obecnie byłoby przedwczesnem, — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania z poleceniem postawienia stosownych wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

Wice Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego z dnia 3. maja 1889. do L. W. kr. 18.107/89 w sprawie utworzenia w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwartego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Pomorzanych. (**Aleg 126**).

Sprawozdawca poseł Rożankowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rożankowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 126).

P. Adam Jędrzejowicz: Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek.

P. sprawozdawca Rożankowski (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem udziela c. k. rządowi swe zdanie, iż pożytecznem będzie utworzenie w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwartego c. k. sądu powiatowego w Pomo-

znanach, do okręgu którego należałoby przydzielić gminy i obszary dworskie: Wicyń z Merszówką, Kropiwna, Koropiec, Uhorce z Sukmanówką, Czyżów, Pomorzany z Łapajówką, Nestiukami, Zagrobelą i Zagórą, Bubszczany, Hołów z Józefówką, Kalne, Machnowce, Rozhadów, Torhów, Bohutyn, Żabin i Dunajów z Pisarówką, którą to ostatnią gminę z przysiółkiem należy wyłączyć z okręgu także c. k. starostwa i reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach, a wcielić do okręgu c. k. starostwa i reprezentacyi powiatowej w Złoczowie.

Wice Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej:

a) z petycyi Rady powiatowej kolbuszowskiej względem subwencyi na budowę drogi kolbuszowsko-sokołowskiej na rok 1890;

b) z petycyi zwierzchności gminnej miasta Sokołowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. w. a. pochodzącej z deklaracyi do budowy drogi krajowej Rzeszów Nisko.

Sprawozdawca poseł Władysław Koziembrodzki ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziembrodzki (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycyi Rady powiatowej kolbuszowskiej względem subwencyi na budowę drogi Kolbuszowsko-Sokołowskiej na r. 1890.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa kolbuszowska w petycyi do Wysokiego Sejmu prosi o subwencyę 12.000 zł. na dalszą budowę drogi powiatowej kolbuszowsko-sokołowskiej, z której 8 kilometrów jest już wybudowane i oddane do użytku publicznego — a prośbę swoją motywuje wielką nędzą między ludnością wiejską w powiecie w skutek tegorocznej posuchy — i potrzebą dania jej pomocy przez otwarcie odpowiedniego zarobku.

Ponieważ droga ta wchodzi w kategorię dróg objętych okólnikiem z 22. grudnia 1882, przeto Wydział krajowy na posiedzeniu 13. października b. r. przyznał już subwencyę dla tej drogi do wysokości 50% rzeczywistych kosztów budowy. Częściowo więc prośbie Rady powiatowej

wej kolbuszowskiej już się stało zadość. Co zaś do wyższej jeszcze subwencji, to komisya drogowa zbadawszy, iż powiat kolbuszowski rzeczywiście należy do powiatów więcej dotkniętych klęską tegorocznej posuchy i że należy do rzędu tych, które kwalifikują się do dania im pomocy z funduszków, które Wysoki Sejm w tym celu wyznaczy, komisya drogowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Rady powiatowej Kolbuszowskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy rozdziale funduszków zapomogowych, którymi rozporządzać będzie.

(Przewodnictwo obejmuje J. E. hr. Marszałek).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odczytanym przez p. sprawozdawcę raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Ten sam pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Zwierzchności gminnej miasta Sokołowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. pochodzącej z deklaracji do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nisko.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Sokołowa deklarowała się dnia 27. listopada 1874 przyczynić dobrowolnym datkiem w sumie 3.020 zł. do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. Na poczet tej należności spłaciła już funduszowi krajowemu sumę 2.219 zł. 04 ct. a w petycji swej uprasza Wysoki Sejm, aby raczył resztującą sumę 800 zł. 96 ct. w drodze łaski jako niespłacalną odpisać. Prośbę swoją motywuje gmina większemi inwestycjami, jakie w ostatnich latach zmuszoną była poczynić, jak budowę szkoły, budowę domu dla umieszczenia urzędu podatkowego. Inwestycje te są oparte jedynie na pożyczkach, jakie gmina zaciągnęła i pożyczki te wynoszą obecnie sumę 21.789 zł. Na pokrycie procentów i rat amortyzacyjnych od tych pożyczek, jak nie mniej na potrzeby administracji gminnej, Rada gminna zmuszoną została od lat kilku podnieść dodatek gminny od podatków na 40%.

Komisya drogowa w obec tego przedstawienia nie może zaprzeczyć trudne położenie finansowe gminy, z drugiej jednak strony nie może spuścić z uwagi, iż wybudowanie drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie oddziaływać musi i z każdym rokiem coraz więcej oddziaływać będzie na interesy ekonomiczne i handlowe członków gminy — a w następstwie czego i stosunki materialne gminy z czasem niewątpliwie poprawić się muszą — przeto komisya drogowa nie może się zgodzić na całkowite odpisanie resztującego długu lecz wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Spłatę resztującej należności 800 zł. 96 ct., którą gmina miasta Sokołowa winna jest jeszcze funduszowi krajowemu z dobrowolnie deklarowanej sumy z d. 27. listopada 1874 na budowę drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie przedłużyć się do dnia 1. stycznia 1893 roku.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, z powodu nieobecności p. Barańskiego, który się słabością usprawiedliwił, spada z porządku dziennego a zatem przystąpimy do p. 10 t. j.:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o potrzebie wydania ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. (Aleg. 127).

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 127).

P. Kozłowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej.

II. Sejm oświadcza c. k. rządowi swoje zdanie, że uznaje za potrzebne wydanie dla naszego kraju jednolitej ustawy łowieckiej obejmującej całość przedmiotu.

III. Tem samem załatwione są petycje do l. 434 i 1022.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie punktu I.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

I. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp I., zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp I. jest przyjęty

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

II. Sejm oświadcza c. k. rządowi swoje zdanie, że uznaje za potrzebne wydanie dla naszego kraju jednolitej ustawy łowieckiej obejmującej całość przedmiotu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp II., zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

III. Tem samem załatwione są petycje do l. 434 i 1022.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp III, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp III. jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska i w przedmiocie petycji wieceu delegatów miast w sprawie kwaterunkowej. (**Aleg. 128**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. W przypuszczeniu, że Wysoka Izba zechce mnie uwolnić od czytania sprawozdania, pozwolę sobie odczytać wnioski komisji (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przedstawiał Sejmowi wnioski co do przedłużenia terminu spłaty pożyczek na budowę koszar.

III. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad żądaniami petycji wieceu delegatów miast o podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę koszar do dwóch milionów zł. i o wydanie ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunkowego na cały kraj oraz nad petycją miasta Stanisława zawierającą takie same żądanie.

IV. Petycje miast Jaworowa i Łańcuta o pożyczki na budowę koszar odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad punktem I. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp I. wniosków komisji raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przedstawiał Sejmowi wnioski co do przedłużenia terminu spłaty pożyczek na budowę koszar.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Dworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dworski ma głos.

P. Dr. Dworski. Z uwagi, że zapisałem się do głosu, aby postawić poprawkę do punktu II. i III., będę upraszał p. Marszałka, ażeby dopuścił połączenie rozprawy nad drugim i trze-

cim wnioskiem komisji administracyjnej, ponieważ wnioski, które postawić zamierzam są tego rodzaju, iż rozłączenie rozprawy nad tymi ustępami byłoby nie odpowiednie.

J. E. hr. Marszałek. P. Dworski stawia żądanie, aby rozprawę nad ustępem II. i III. połączyć. Ponieważ nikt głosu nie żąda celem sprzeciwienia się, więc ja do życzenia tego się przychylając, otwieram rozprawę szczegółową nad punktem II. i III. łącznie. Upraszam pana sprawozdawcę o odczytanie III. punktu wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Pila t (czyta):

III. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad żądaniami petycji wiecu delegatów miast o podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę koszar do dwóch milionów zł. i o wydanie ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunkowego na cały kraj oraz nad petycją miasta Stanisławowa zawierającą takie same żądanie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad punktem II. i III. otwarta. Głos ma p. Dworski.

P. Dr. Dworski. Nie mam wprawdzie wielkiej nadziei, aby przemówienie moje odniosło pożądany skutek, zabieram jednak głos, bo postulata petycji wiecu delegatów miast są uzasadnione i usprawiedliwione, bo ani sprawozdanie Wydziału krajowego, ani sprawozdanie komisji administracyjnej cechy uprawnienia odjąć jej nie potrafiły, bo wreszcie biorąc jako ówczesny poseł w radzie państwa udział przy uchwalaniu ustawy kwaterunkowej wiem i powody i cele, jakie były przyczyną, iż my za §. 23. ustawy kwaterunkowej głosowali.

§. 23. ustawy kwaterunkowej obejmuje dwa kardynalne postanowienia, jedno, że kwaterunku stałego, o ile koszary odrębne na to nie wystarczą, dostarczać ma cały kraj za wynagrodzeniem, które administracja wojskowa płaci.

Drugie postanowienie, iż rozłożenie ciężaru kwaterunku stałego o ile możliwości równomierne (eine möglichst gleichmässige Vertheilung) jest pozostawione reprezentacji kraju.

Celem postanowienia tego było zastrzec reprezentacyom pojedynczym krajowym samorząd, dać im możliwość, ażeby według istniejących w każdym kraju odrębnych stosunków rozłożenie to miało miejsce, jednakowoż nikt nie przypuszczał i przypuszczać nie mógł, by datkami drobnymi kraj mógł się wykupić od obo-

wiązku §. 23. ustawy kwaterunkowej nań włożonego.

Sejmy innych krajów rzeczywiście zrozumiały obowiązek z §. 23. tej ustawy wypływający. Sejm niższy austriacki uchwalił wynagrodzenie czyli dopłatę za dostarczony kwaterunek stały; sejm morawski przejął budowę koszar na koszt kraju; sejm tyrolski uchwalił i unormował dopłatę za kwaterunek stały. Jedynie nasz Sejm krajowy uciekł się do innego środka i uchwalił fundusz tak zwany pożyczkowy na budowę koszar wojskowych.

Ażeby wykazać, że uchwalenie funduszu pożyczkowego nie odpowiada wymogom §. 23. i obowiązkom w nim włożonym pozwolił sobie w krótkich zarysach naszkicować historję powstania tego funduszu.

Już w roku 1879 zaraz po wejściu w życie tej ustawy kwaterunkowej wpłynęło do Wydziału krajowego dość wiele petycyj z miast żądających wynagrodzenia za dostarczony kwaterunek stały tak z Krakowa, ze Lwowa i z innych. Wydział krajowy, chcąc tym petycyom zadość uczynić, uznając zatem obowiązek kraju do wynagrodzenia za ten kwaterunek stały, wstawił do budżetu w r. 1881 w rubrykę XIV. koszta kwaterunkowe kwotę 120.000 zł., w której 40.000 zł. było przeznaczonych na wynagrodzenie za kwaterunek za drugie półrocze 1879, zaś 80.000 zł. jako wynagrodzenie za kwaterunek za rok 1880.

Jednakowoż Wysoki Sejm na wniosek komisji budżetowej wykreślił te obydwie sumy a to z powodu, bo według zdania ówczesnego, gdy wykonanie ustawy kwaterunkowej należało do c. k. Ministerstwa obrony krajowej nie uchodziłoby, by Wysoki Sejm uprzedzał w tym kierunku żądania Wysokiego Rządu.

Otóż gdy c. k. Namiestnictwo dnia 28. lipca 1881 udzieliło Wydziałowi krajowemu projekt za współudziałem delegatów Wydziału krajowego ułożony, do ustawy rozkładającej ciężar kwaterunku stałego celem wprowadzenia w życie §. 23. ustawy kwaterunkowej, Wysoki Sejm na wniosek Wydziału krajowego, który oczywiście zmienił zapatrywanie pierwotne w roku 1880 objawione, uchwalił na posiedzeniu 21. października 1881. kwotę 60.000 zł. przeznaczoną na pożyczki bezprocentowe w dwunastu latach zwrotne dla gmin i prywatnych na budowę koszar wojskowych przeznaczoną.

Gdy zaraz w pierwszym roku okazało się, że ta kwota nie była wystarczającą, Wysoki Sejm w roku 1883 dnia 27. września podwyższył tę kwotę na 120.000 zł. rocznie, a następni uchwałami aż do roku 1887 wstawiał te kwoty corocznie do budżetu krajowego. Dopiero wskutek sprawozdania Wydziału krajowego w r. 1887 przedłożonego, z którego okazywało się, że fundusze te nie są wystarczające na zaspokojenie potrzeby i żądania gmin, uchwalił Wysoki Sejm w dniu 11. stycznia 1880 utworzenie czyli ustanowienie funduszu pożyczkowego w wysokości jednego miliona zł. w ten sposób, że kwota, która już była częścią rozpożyczona gminom, częścią im przyznana, uzupełniona została kwotą 395.058 zł. i utworzono fundusz pożyczkowy. Osądzenie, czyli ten tak zwany fundusz milionowy na cele budowy koszar odpowiada zadaniu Wysokiego Sejmu, pozostawiam poczuciu sprawiedliwości Wysokiego Sejmu.

Zaznaczam jednak, że nie wszystkie gminy, które dostarczają kwatery, mogą skorzystać z tego funduszu pożyczkowego; nie korzystają z niego gminy, które dają kwatery rozdzielne, nie korzystają i te, które albo nie potrzebują, albo nie mogą budować koszar. Nie korzystają z tego funduszu gminy, które umieszczają wojsko w koszarach najętych, za które opłacają nadmierne czynsze.

Zaznaczam, że korzystają z owego funduszu tylko te gminy, które budują koszary.

Ale jakaż jest korzyść z tego?

Pożyczki w drobnej ilości w stosunku do kosztów budowy otrzymane muszą gminy zwrócić w dwunastu latach. Korzyść przedstawiająca wynagrodzenie za dostarczone koszary zmniejsza się co pół roku, w dwunastu latach w zupełności ustaje, ciężar zaś kwaterunkowy gmina nadal w całości ponosić musi. Nadto rozdziału tych pożyczek nie można uznać za równomierny. Niektóre gminy, jakkolwiek niedostateczne, ale w stosunku do innych nadzwyczajnie wysokie otrzymują pożyczki, inne zbyt małe, a wiele gmin wcale z pożyczek korzystać nie może dla braku funduszy. Nadto sądzę, że ustanowienie tego funduszu pożyczkowego i zaprowadzenie tego systemu przejęcia ciężaru kwaterunku stałego na kraj, zmienia zupełnie stosunek prawny między gminami a między funduszem krajowym i wedle mego osobistego prze-

konania grzeszy przeciw wszelkim zasadom sprawiedliwości. Mniemam, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż gminom służy prawo żądania z funduszu krajowego wynagrodzenia za dostarczony kwaterunek stały, tak opiewa §. 23, na którym się opieram, że zatem gminy są w tym względzie wierzycielami funduszu krajowego.

Prawa, przynoszące korzyści, znoszone być mogą tylko albo darowizną, ale tego gminy nie uczyniły, albo wynagrodzeniem. Wszak za zniesienie powinności urbaryalnych przyznano wynagrodzenie w kapitale; dziś za uchylenie prawa propinacyi otrzymują właściciele kapitał, od którego procent wynagradza chociaż nie całkiem, ale przynajmniej w części ten dochód, który mieli z praw zniesionych. Jak się ma rzecz z gminami? Za kwatery dostarczane nie dostają kapitału, któregooby dochód przedstawiał wynagrodzenie kosztu na kwatery stałe wyłożonego, lecz dostając pożyczkę, którą w 12 latach spłacić muszą, stają się z wierzycieli dłużnikami funduszu krajowego, nie dostają nic tytułem wynagrodzenia prócz drobnego, jak powiadam procentu z udzielonej na 12 lat pożyczki i po upływie 12 lat zostają ciągle obowiązane do dostarczenia stałych kwater, nie mogąc żadnej do funduszu krajowego stawiać pretensyi. Jako rażący i jaskrawy przykład tego równomiernego, tak wysoko przez sprawozdanie cenionego sposobu wynagradzania gmin za dostarczanie kwater stałych pozwolę sobie przytoczyć miasto Przemyśl. Ustawa kwaterunkowa weszła w życie z dniem 1. lipca 1879 r. Od tego dnia dostarczały gminy, a zatem i miasto Przemyśl kwater stałych dla wojska tamże rozlokowanego. Tytułem wynagrodzenia za ten ciężar otrzymała gmina miasta Przemyśla w r. 1882. pożyczkę w kwocie 15.000 zł. na budowę koszar, w r. 1883. pożyczkę 10.000 zł. na podobny cel. Nawiasowo powiadam, że te koszary wybudowane przy pomocy tych pożyczek, kosztowały 170.000 zł. Wykazami kasowymi udowodnić mogę, że gmina miasta Przemyśla od 1. lipca 1879. do końca r. 1888. uopłaciła za koszary 74.340 zł. Gdy wedle planów umorzenia pożyczki, które Wydział krajowy udzielił Przemyślowi na budowę koszar dla wojska, z końcem r. 1894. mają być umorzone i będą umorzone, przeto dla porównania muszę obliczyć, ile też te koszary kwaterunku stałego będą gminę miasta Przemyśla do końca r. 1894. kosztowały. Koszt kwaterunku stałego

za r. 1888. wynosił 6 205 zł., a to po strąceniu już wynagrodzenia, które skarb czyli administracja wojskowa płaci. Jeżeli te koszta będą w przyszłych latach do r. 1894 nie więcej wynosić, jak po 6.205 zł., natenczas od r. 1889 do 1894 dopłaci gmina miasta Przemyśla do wynagrodzenia, jakie od administracji wojskowej otrzymuje, nie mniej jak 37.230 zł. Lecz na tem jeszcze nie koniec.

Gmina miasta Przemyśla prócz tych wydatków na najęcie koszar czynionych, posiada dwie koszary własne, które kosztowały, jak wspomniałem 170.000 zł., wybudowane przy pomocy pożyczki z funduszu krajowego w kwocie 25.000 zł.

Te koszary czynią po strąceniu kosztów utrzymania i restauracji co najwięcej 4.000 zł. rocznego wynagrodzenia od skarbu pobieranego, Jeżeli policzymy tylko 5% dochodu od kapitału włożonego, to powinien dochód wynosić 8.500 zł. Traci zatem gmina rocznie po 4.500 zł. z dochodu od kapitału, włożonego na budowę koszar, a ponieważ to będzie przez dwanaście lat, jak długo pożyczka nie będzie spłacona, więc strata ta czyni nie mniej nie więcej jak 54.000 zł. Kosztować zatem będzie miasto Przemyśl kwaterunek stały wojska, jeżeli stosunki się nie zmieniają, za czas od r. 1879. do końca 1894 roku 165 570 zł. Zestawmy te korzyści, które z pożyczki gmina miasta Przemyśla odniosła. Kapitał 25 000 zł. przyniesie w przeciągu 12 lat, zmniejszający się co pół roku procent po 5% rachowany łącznie 7.800 zł. Potrąciwszy tę kwotę od rzeczywistego kosztu kwaterunku wykazanego w sumie 165.570 zł. okaże się, że wydatki z własnych funduszków po potrąceniu wynagrodzenia, przez skarb zapłaconego, wynosić będą 157.770 zł. Wydatek ten jednak będzie nierównie większy. Już bowiem teraz gmina miasta Przemyśla tu, czego w rachubę nie wziąłem, musi wybudować: magazyn dla pospolitego ruszenia, koszary na umieszczenie kadry drugiego batalionu obrony krajowej i na umieszczenie biur pułku obrony krajowej i koszary na umieszczenie trzeciego batalionu obrony krajowej, a ponieważ, jak to Panowie zapewne wiedzą, do każdego batalionu obrony krajowej przyłączone być muszą dwa bataliony pospolitego ruszenia, czeka nas i to, że trzeba będzie dla tych dwóch batalionów pospolitego ruszenia wybudować cztery magazyny na umiesz-

czenie przyborów dla tych czterech batalionów pospolitego ruszenia. Możliwość mnie uczynić zarzut, że Przemyśl w wyjątkowym znajduje się położeniu jako forteca, zarzut według mego przekonania zupełnie nieuzasadniony. Boć jeżeliby §. 23. został zastosowany tak, jak zastosowany być powinien, natenczas wobec tego wyjątkowego położenia otrzymałoby miasto Przemyśl także wyjątkowe wynagrodzenie za nadzwyczajny kwaterunek stały, który ponosi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego podnosi wielkie korzyści, jakie mają miasta z umieszczenia i powiększenia załóg wojskowych. Przyznaję, że załogi wojskowe, jeżeli odpowiadają stosunkom miejscowym, mogą przynosić pewne korzyści; jeżeli jednak załogi wojskowe są zbyt wielkie, korzyści te przemieniają się w ciężkie niekorzyści.

Takie wielkie załogi wymagają ogromnego zwiększenia wydatków w mieście, bądź na policję, bądź na drogi, bądź na chodniki, na policję sanitarną, na oświetlenie i mnóstwo innych, które tak wiele kosztują, że zrównowazają a raczej przewyższają owe korzyści, które przy miernej załodze dla miast spłynąć mogą. Nadto sprowadzają takie ogromne załogi drożyznę, która uniemożliwia miastom pokrycie wydatków na kwaterunek chwilowy, do czego § 38. ustawy kwaterunkowej upoważnia, dodatkami do podatków, bo oczywiście ta drożyzna uchyla możliwość tego. Korzyści te zatem są co najmniej problematyczne. Ażeby zapobiec możliwym zarzutom, że dochody z propinacyi szczególnie w miastach ogromnie się podnoszą wskutek powiększenia załóg wojskowych, muszę najprzód zaznaczyć, że nie wszystkie miasta mają prawo do propinacyi wyłącznie, że tylko w tych miastach, które posiadają prawo propinacyi wyłącznie, prawo to do końca r. 1910 pozostaje. W innych miastach, które prawo to wykonują wspólnie, ustaje ono z końcem roku bieżącego. Zaznaczyć muszę dalej, że wedle §. 12. ustawy kwaterunkowej, w koszarach urządzone bywają i być muszą kantyniarnie, że wedle istniejących ustaw, kantyniarnie te uwolnione są od opłaty propinacyjnej, że zatem nie załogi wojskowe, ale inne z załogami wojskowymi w żadnym stosunku nie zostające okoliczności wpływają na powiększenie dochodów z prawa propinacyi, jak rozrost ludności i t. d. korzyść zaś dla miast z tego tytułu nie pochodzi. Jeżeli zaś w spra-

wzrostowi Wydziału krajowego zarzucono, że zwiększenie ruchu i handlu przynosi korzyści, to odpowiadam na to, ponieważ już po części to odparłem, iż jeżeli z powiększenia ruchu i handlu dla kogo wynika korzyść, to wyrasta ona dla funduszu krajowego, bo z powiększeniem tem łączy się bezpośrednio i bezwarunkowo powiększenie dochodów z podatków, a tem samem podniesienie dochodów do funduszu krajowego z dodatków do podatków corocznie uchwalanych. Sądzę, że dostatecznie wykazałem, iż system uchwalonego funduszu pożyczkowego nie odpowiada postanowieniom §. 23. Pomimo tego nie podnoszę żądania w ustępie I. próśby czyli petycji wielu delegatów miast umieszczonego, mianowicie o uchwalenie ustawy rozkładającej równomiernie kwaterunek stały.

Zastrzegając wyraźnie to prawo, nie podnoszę tego żądania dzisiaj, ponieważ Wysoki Sejm już kilkakrotnie oświadczył się przy danych sposobnościach przeciw wydaniu takiej ustawy. Ograniczam się tedy na podniesieniu dwóch ostatnich ustępów petycji wiecu delegatów miast i do postanowienia odpowiednio do tych żądań następujących wniosków, które pozwolę sobie już teraz dla łatwiejszego ich uzasadnienia przeczytać. Wnioski, moje które zamiast ustępów drugiego i trzeciego wniosku komisji administracyjnej raczy Wysoki Sejm uchwalić są następujące (czyta):

II. Sejm powiększa fundusz na udzielanie pożyczek bezprocentowych na budowę koszar dla stałej załogi wojsk w kraju, uchwałą z dnia 11. stycznia 1888 w wysokości jednego miliona ustanowiony o jeden milion zł. i podnosi ten fundusz na dwa miliony.

III. Sejm poleca komisji budżetowej obmyślić pokrycie dla wydatku 1,000.000 zł. pod II. uchwalonego.

IV. Z funduszu pożyczkowego, udzielane być mają gminom pożyczki na budowę koszar dla wojska, w przeciągu najdalej 20 lat zwrotne.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przedłużał termin spłaty pożyczek już udzielonych o ile jeszcze nie są spłacone do lat 20.

VI. Gminy, któreby w przeciągu dwóch lat po doręczeniu uchwały przyznającej pożyczkę,

takowej nie odebrały, utracą prawo do przyznanej pożyczki.

Uzasadnienie tych moich wniosków będzie nierównie krótsze, jak przemówienie przeciw funduszowi pożyczkowemu. Jeżeli żądam podwyższenia funduszu pożyczkowego i żądam podwyższenia o jeden milion, to opieram się na sprawozdaniu Wydziału krajowego z r. 1887, i na sprawozdaniu Wydziału krajowego o administracji milionowym funduszem pożyczkowym, wreszcie nawet na sprawozdaniu komisji administracyjnej. W sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 10. sierpnia 1886 czytamy, że już wówczas żądania postawione przez gminy na budowę koszar dla kwaterunku stałego wynosiły nie mniej jak 3,136.000 zł., na które to żądania przyznano tylko 660,000 zł. Jeżeli wówczas już żądania przewyższały cały fundusz pożyczkowy więcej jak trzykrotnie, toć teraz żądania te daleko większego wymagają funduszu, albowiem od roku 1887 potrzeby na kwaterunek stały bardzo się zwiększyły. Dowodzić tego, zdaje mi się, nie potrzebuję, boć Wydział krajowy wie dokładnie, i powszechnie to wiadomo, że w ostatnich dwóch latach znacznie powiększyły się załogi wojskowe, że administracja wojskowa żąda ciągle budowy nowych koszar, budowy magazynów dla pospolitego ruszenia, wreszcie, co może Wysokiemu Sejmowi nie jest wiadome, co jednak wie Wydział krajowy, administracja wojskowa wystąpiła z żądaniem budowy szpitali dla wojska i na dzisiaj mianowicie trzech szpitali wojskowych, których kosztą wynosić będą, jeśli jako nie bardzo fachowy znawca obliczyć to potrafię, co najmniej 200.000 zł.

Jeżeli zatem w roku 1887 potrzeba było 3.336 tysięcy zł. na pokrycie tych żądań, jeśli zważymy, że wedle sprawozdania komisji administracyjnej przybyło już teraz 190.000 zł. pożyczek przyznanych, a do tego przychodzi 20000 dla miasta Przemyśla, o których p. sprawozdawca, a raczej komisya administracyjna nie miała wiadomości, że obecnie Jaworów i Łańcut żądają 80000 zł., co już wynosi około 300.000 zł., to śmiało twierdzić mogę, że na zaspokojenie potrzeb potrzeba co najmniej 4 milionów. Żądanie zatem podwyższenia funduszu pożyczkowego do 2 milionów jest wobec wykazanej cyframi, zatem odeprzeć się nie dającej potrzeby

4 milionów—jest więcej jak skromne — co przyznać każdy musi.

Komisya administracyjna stara się wykazać, że fundusz jednego miliona jest wystarczający, że zatem ani powiększenia jego ani w ogóle zmiany systemu nie potrzeba. Jako głośny argument w tym kierunku podnosi w swem sprawozdaniu, że dotąd nie rozebranych 400.000 zł. leży w zapasach Wydziału krajowego, a raczej umieszczonych jest w Banku krajowym. Mnie się zdaje, że twierdzenie oparte jest na mylnej zupełnie podstawie. Jeśli tych 400.000 zł. jeszcze nie rozebrano, toć jedynie dlatego, że albo gminy, którym przyznane zostały pożyczki, nie potrafiły dotąd dopełnić warunków przyznania, albo też gminy mając przyznane pożyczki starają się zwolnić od budowy koszar i nie podnoszą tych pożyczek, a na dowód tego przytoczę znów miasto Przemyśl, które miało pożyczkę 100.000 zł. przyzwołaną, a zrzekło się tej pożyczki jedynie dlatego, bo widząc, że musi do tej pożyczki dołożyć 180—200 tysięcy, aby wybudować koszary, dołożyło wszelkich starań ze skutkiem pożądanym, aby uwolnić się od ciężaru budowy koszar, a od dobrodziejstwa wzięcia pożyczki 100-tysięcznej! Nie to zatem, że fundusz wystarcza, tylko inne stosunki są powodem, że 400 tysięcy zł. jeszcze nie są rozebrane.

Sądzę zatem, że podwyższenie czyli powiększenie funduszu pożyczkowego dostatecznie uzasadniłem.

Pozostaje mi jeszcze do uzasadnienia żądanie rozłożenia terminu spłaty do lat 20. Przy terminie spłaty 12 letniej, gmina nader wielkie ponosi ciężary. Aby opłacić pożyczkę udzieloną w 12 latach, całym wynagrodzeniem, jakie za koszary pożyczkami wybudowane, gminy dostają, potrzeba co najmniej lat 17 do 18.

Otóż ponieważ to, co może być całym dochodem z koszar dopiero w przeciągu lat 18 spaconem, musi w 12 latach być spłaconem, przeto gminy z innych funduszków muszą dokładać dyferencyę, muszą ze szkodą innych ważnych, żywotnych potrzeb spłacać pożyczki.

Prócz tego muszą nie tylko ponosić koszt utrzymania tych koszar, ale spłacać często raty i procenta na spłatę pożyczek, które musiały do pożyczki od Wydziału krajowego otrzymanej dobrać, żeby mógł zadość uczynić wymaganiom

i wybudować koszary, które tak mały przynosiły zysk. Otóż nie ulega wątpliwości, że ulga w tym kierunku dla miast jest konieczna.

Sądzę, że rozłożenie terminu na lat 20 nie będzie także przeszkodą do uzyskania innym gminom pożyczek, na które 2 miliony nie wystarczają, ponieważ wobec funduszu dwumilionowego dochód ze zwrotów corocznie będzie nie równie większy, jak dziś przy 12 letnim zwrocie z jednego miliona.

Jeśli w V. ustępie mego wniosku zmieniam nieco ustęp II. wniosków komisji i przekazuję upoważnienie Wydziałowi krajowemu do przedłużenia terminu do opłaty w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, to czynię to dlatego, żeby rzecz daleko spieszniej mogła być załatwioną przez Wydział krajowy. Sądzę, że jeśli Wysoki Sejm powierza administracyę, funduszem krajowym Wydziałowi krajowemu, jeśli Wydział krajowy bez odnośnienia się do Wysockiego Sejmu udziela pożyczki i oznacza wysokość tychże, toć z zupełnem spokojem i zaufaniem możemy i tę nierównie mniejszą, mniej ważną czynność, mianowicie rozłożenie terminów na dłuższy przeciąg czasu przekazać Wydziałowi krajowemu.

Szósty ustęp wniosku mego ma zaś ten cel, aby gminy, którym przyznane zostały pożyczki, starały się jak najprędzej dopełnić warunków i zrealizować te pożyczki, ażeby inne gminy mogły z funduszu wskutek upływu terminu uwolnionego korzystać Uzasadniwszy moje wnioski, które oddaję do łaski marszałkowskiej proszę szanownych panów, ażebyście może choć w części przekonani o słuszności moich żądań z nami głosować zechcieli. (Brawo).

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Jako członek komisji administracyjnej i jako były sprawozdawca tej sprawy w roku zeszłym, odpowiedzieć muszę na wywody poprzedniego mowcy, a to tem bardziej, że już od kilku lat reprezentanci miast zawsze występują przeciw wnioskowi komisji administracyjnej.

Wnioski, które poseł Dworski postawił nie są wprawdzie tego rodzaju zasadniczymi, jak te, które przeszłego roku były podnoszone, a mianowicie co do zaprowadzenia ustawy kwaterun-

kowej, jednak są tak daleko idące, że zupełnie zmieniają wnioski, które komisya administracyjna przedstawia. Wprawdzie szanowny mowca zapisał się w dyskusji szczegółowej do głosu, jednakowoż przeszedł na teren ogólny, krytykując zasadę, jakiej dotychczas przy rozkładzie ciężarów kwaterunkowych w myśl ustawy kwaterunkowej Wysoki Sejm się trzymał i stara się udowodnić, że ta droga nie jest odpowiednia ani słuszna, że tą drogą miasta ostatecznie są pokrzywdzone.

Jeżeli jednak od r. 1881, od którego czasu Sejm uchwalił kredyta na koszaży zbadamy stosunki miast, przekonamy się, że we wszystkich większych miastach jest cały szereg wystawionych koszaży zapomocą tych pożyczek, które z funduszu krajowego biorą, przyjdziemy do tego przekonania, że miasta biorą pożyczki bardzo chętnie, o takowe się zgłaszają, co jest najlepszym dowodem, że uważają pomoc tę za dodatnią i prowadzącą do celu.

Szanowny poseł miasta Przemyśla wykazuje te wielkie ciężary, jakie miasta wskutek niesłusznego rozkładu ciężaru kwaterunkowego ponoszą. Ale ja pozwoliłbym go sobie zapytać, jakby te miasta, które występują przeciwko temu systemowi, jaki tutaj Wysoki Sejm zainaugurował wyglądały, gdybyśmy powiedzieli, że te ciężary zupełnie nie istnieją, że miasta nie mają stałego kwaterunku wojskowego? jakby te miasta wyglądały wówczas i czy to nie jest jeden z tych ciężarów, które się znosi bardzo chętnie. Cytowano miasto Przemyśl, ale miasto Przemyśl należy bezsprzecznie do wyjątków, bo jest fortecą, mimo to jednak miasto rozwija się, o czym wszyscy wiemy bardzo pomyślnie i szybko, z czego się cieszymy wszyscy i należy do pierwszorzędných już dziś miast w kraju. Dość zwrócić uwagę tylko na tę okoliczność, że sama propinacya w mieście Przemyślu przynosi około 130.000 zł., tak mi przynajmniej tę datę tutaj dano, a o ileż mniej dawniej przynosiła! W Jarosławiu, którego propinacya dawniej na 40.000 zł. szacowaną była, dziś została wydzierżawiona za 84.000 zł. Tego rozwoju spowodowanego zwiększoną załogą wojskową przeciw szanowny mowca poprzedni zaprzeczyć nie zdoła?

Tak więc system pożyczkowy okazał się niezaprzeczenie korzystnym, a w aktach Wydziału krajowego spotykamy się ciągle z petycjami

miast, proszących o udzielenie pożyczki z funduszu koszarowego.

Szanowny mowca jednak nieograniczając się do tych uwag, na które pozwoliłem sobie odpowiedzieć, stawia tu konkretne wnioski przy dyskusji szczegółowej, a mianowicie żąda, ażeby podwyższyć dotacyę tego samoistnego funduszu jeszcze o milion, t. j. do dwóch milionów i przedłużyć termin spłaty. Co do punktu pierwszego przyznam się, dziwi mnie, że szanowny mowca z takim żądaniem występuje, bo jeżeli jest zdania, że te pożyczki nie są korzystne dla miast, to i zwiększona suma nic nie pomoże. Wychodząc z założenia, że system jest wadliwy, tobym na miejscu poprzedniego mowcy domagał się nowej ustawy kwaterunkowej, a nigdy pożyczki, chociażby o milion zwiększonej. Jeżeli zaś wychodzi się z założenia, że te pożyczki są pożyteczne i potrzebne, to zwrócę uwagę na sprawozdanie komisji administracyjnej, z którego się przekonać można, że Sejm przed dwoma laty uchwalił fundusz samoistny jednego miliona, że tego funduszu jest jeszcze 400.000 zł. do rozporządzania...

(P. Dr. Goldman. Proszę o głos).

...Szanowny poseł przemyski jest pomimo tego zdania, że jeden milion jest niewystarczający. Muszę temu zaprzeczyć, zarazem zapytać się, dlaczego wobec stosunków ekonomicznych naszego kraju, wobec stosunków ciężkich, z jakimi fundusz krajowy musi walczyć, żąda jeszcze miliona, kiedy ten milion na razie nie jest potrzebny. Jeżeli w przyszłości okaże się potrzeba, to zapewne Wysoki Sejm nie będzie miał nic przeciwko temu, ażeby fundusz pożyczkowy zwiększyć; ale dziś zawotować milion więcej, zaciągać w tym celu pożyczkę, to chyba ani potrzebne, ani odpowiednie...

(P. Dworski. Proszę o głos).

...Przechodzę do 2 żądania, a mianowicie, ażeby spłatę pożyczek rozciągnąć na lat 20. Dziś pożyczki spłacają się w latach 12 i nie wydaje się ten system uciążliwy, gdyż zaległości są dotychczas nadzwyczajnie małe i miasta regularnie spłacają swoje należności. Pomimo tego komisya administracyjna zrozumiała, że mogą być w tym kierunku wyjątki i chcąc ułatwić spłatę pożyczek proponuje, ażeby w danych wypadkach i to ważnych, za uchwałą Sejmu rozłożyć te spłaty na większą ilość lat. To jest wniosek ko-

misji. Ale naprzód już i uchwalać, że wszystkie pożyczki w 20 latach mają się spłacić, byłoby z dwóch powodów według mego zdania niewłaściwym.

Raz z tego powodu, że jak szanownemu wnioskodawcy zapewne wiadomem być musi, tylko przy koszarach normalnych jest zabezpieczenie czynszu na lat 25, przy innych t. z. koszarach tymczasowych tego zapewnienia nie ma chyba, że miasto zrobiło na pewien przeciąg czasu układ z komendą wojskową. Jeżeli więc kraj daje pożyczkę, musi mieć gwarancję, a gwarancya ta tylko wtenczas jest możliwą, jeśli jest pewność, że załoga wojskowa stale koszary zajmować będzie.

Drugi powód przemawiający przeciw temu wnioskowi p. Dworskiego jest, że ten fundusz jednomilionowy, wskutek szybszej spłaty szybciej się uzupełnia i w następstwie miasta mogą w większej mierze korzystać z pożyczek. Jeśli zaś rozłożymy spłatę na lat 20, to szanowny wnioskodawca mi przyzna, że przez to ten fundusz, jako pożyczkowy (a to przecież jest jego celem) będzie mniej korzystnym.

Zresztą wnioskowi posła przemyskiego w znacznej części czyni zadość również wniosek komisji administracyjnej, według którego w każdym wypadku ważnym i zasługującym na uwzględnienie korektywa żądana będzie wprowadzona.

Jeżeli Wysoki Sejm raz wszedł na jedną drogę, powinien konsekwentnie na tej drodze pozostać. Skoro Wysoki Sejm uchwalił przed dwoma laty pożyczkę jednego miliona, nie widzę powodu, ażeby dziś właśnie na tej sesji, kiedy mówimy o biedzie w kraju, kiedy komisya budżetowa musiała wejść przed Wysoki Sejm ze żądaniem zapomogi głodowej, podnosić fundusz koszarowy o jeden milion więcej, tem więcej gdy nie ma potrzeby tego, jak to widać ze sprawozdania Wydziału krajowego. Z tego powodu staję w obronie wniosków komisji administracyjnej i proszę, ażebyście Panowie te wnioski w dobrze zrozumianym interesie tak kraju, jak funduszu krajowego zechcieli uchwalić.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zanim udzieli głosu p. Goldmanowi, podam przedewszystkiem poprawkę p. Dworskiego do poparcia. Kto tę po-

prawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie popartą. Głos ma p. Goldman.

P. Dr. Goldman. Komisya administracyjna w tegorocznem swoim sprawozdaniu nie bez słuszności zaznacza, że argumenta i motywa przytaczane od szeregu lat przez reprezentantów miast, a które to uwagi są zanotowane w stenograficznych zapiskach obrad Wysokiej Izby, nie zdołały dotychczas przekonać Wysokiej Izby o słuszności żądań, jakie imieniem miast posłowie miejscy w poszczególnych latach tutaj stawiali. Zapewne i w tym roku Wysokiej Izby argumenta te nie przekonają i pod tym względem zapewne słuszność będzie miała komisya administracyjna; obawiam się, że zapewne i my nie zdołamy przekonać Wysokiej Izby o słuszności naszych żądań, a obawa ta moja ugruntowana jest na tej okoliczności, że przytaczane przez nas argumenta nie tylko nie przekonały Wysokiego Sejmu, ale nawet nie mogły usunąć ze sprawozdania Wydziału krajowego mylnych cyfr, nie mogły zapobiedz podawaniu przez Wydział krajowy w sprawozdaniach swoich dat sprzecznych, a któreto mylne cyfry i daty niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, miałem sposobność już kilkakrotnie w zeszłych latach wytykać i korygować.

(J. E. hr. Marszałek odstępuje przewodnictwo Wice-Marszałkowi ks. Metropolicie Sembratowiczowi).

Pomimo tego wytykania i korygowania znajdujemy i w tegorocznem sprawozdaniu te same sprzeczne cyfry i mylne daty podane przez Wydział krajowy. Jeżeli czego, to przedewszystkiem tego żądać można od Wydziału krajowego, ażeby to, co on wydrukuje w swoich sprawozdaniach było prawdziwe i z faktycznym stanem rzeczy zgodnem, aby nie potrzeba było do tych sprawozdań szukać komentarzy rozmaitych, aby posłowie nie byli zmuszeni tracić czas na sprawdzanie cyfr i na korygowanie dat przez Wydział krajowy podanych.

Zbijając wywody przemawiające za koniecznością wydania ustawy, normującej dopłatę krajową do ciężarów kwaterunkowych, Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim na stronicy czwartej mówi:

„Jeżeli porównamy gminy, które ciężar kwaterunku stałego ponoszą z temi gminami, które dostały pożyczkę z funduszu krajowego i to w kwocie przeszło jednego miliona złotych, przyjdziemy do przekonania, że wszystkie gminy, jakie ponoszą ciężar kwaterunkowy, mają pożyczkę z funduszu przyznaną na budowę koszar“. To twierdzenie jest z gruntu mylne i z faktycznym stanem rzeczy niezgodne. A o tem dowiedziałem się przypadkowo. W komisji budżetowej żywa była dyskusya o pozycji budżetu, w której Wydział krajowy żąda pewnej kwoty na opłacenie odsetków od kapitałów chwilowo wypożyczonych na zasilenie kasy krajowej, komisya zażądała szczegółowego wykazu, jakie kwoty i od kogo Wydział krajowy dla zasilenia kasy pożyczca.

Z wykazu tego dowiedzieliśmy się między innymi, że kasa krajowa wypożyczyła od funduszu przeznaczonego na budowę koszar kwotę 466.449 zł. 66 ct. A więc jakże? Fundusz koszarowy wynosił ogółem jeden milion, z tego podług zapewnienia Wydziału krajowego gminy, ponoszące ciężar kwaterunkowy, otrzymały pożyczki w kwocie przeszło miliona, a jeszcze pozostała kwota przeszło 450.000 zł. którą kasa krajowa wypożyczyła dla pokrycia chwilowych swoich niedoborów. To zakrawa na cud, a że ja w cuda nie wierzę, przeto twierdzę, że mylnem i z faktycznym stanem rzeczy niezgodnem jest sprawozdanie Wydziału krajowego, w którym czytamy, że: „miasta otrzymały pożyczki w ogólnej kwocie przeszło jednego miliona“. Rok temu z tego samego miejsca zwracałem uwagę Wydziału krajowego, że gminy nie otrzymały przeszło jeden milion pożyczek, ponieważ blisko połowa tego miliona jest i była niezrealizowaną. Ale niepotrzeba było szukać tego aż w aktach Wydziału krajowego, potrzeba było obrócić jedną kartkę sprawozdania Wydziału krajowego, ażeby przekonać się, że sam Wydział krajowy wie o tem, że gminy nie otrzymały pożyczek na przeszło jeden milion.

Dla wykazania bezpodstawności żądania co do podwyższenia funduszu pożyczkowego na dwa miliony, Wydział krajowy w sprawozdaniu tem samem twierdzi: nie potrzeba dwóch milionów kiedy ten milion co jest, nie został dotychczas wyczerpany, a powtórzył ten argument za Wydziałem krajowym także p. Jędrzejowicz i wy-

kazał, że przeszło czterokroć sto tysięcy nie zostało wypożyczonych.

Jakże można pogodzić te dwa sprzeczne zdania w jednym i tem samem sprawozdaniu. W jednym zdaniu Wydział krajowy mówi, że wypożyczył przeszło milion, a w drugim ustępie mówi, że nie potrzeba powiększenia tego funduszu, bo gminy nie korzystały z niego do wysokości nawet jednego miliona, bo przeszło 400.000 zł. jest w zapasie kasowym. Sprawa ta wlecze się od siedmiu lat. My posłowie miejscy stawialiśmy żądania słuszne i sprawiedliwe, ażeby wydaną została ustawa, nie powtarzamy tego żądania dzisiaj, bo nie mamy nadziei, ażebyśmy mogli uzyskać zasadnicze załatwienie tej sprawy, dzisiejsze nasze żądania nie mniej opiera się na słuszności i sprawiedliwości. Jeżeli przez udzielanie pożyczek kraj chce czynić zadość obowiązkom nałożonym nań przez ustawę państwową, to powinien wypełnić obowiązek ten całkowicie, ażeby wszystkie gminy, które ponoszą ciężary kwaterunkowe, mogły korzystać z tego funduszu koszarowego. Obecnie zaś pomimo, że 400.000 zł. jest nieużytych, petycye licznych gmin miejskich odrzucił Wydział krajowy dla braku funduszu.

Gmina miasta Lwowa, która ogromne sumy wydała na budowę koszar, i która nie dawno uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 300.000 zł. na budowę koszar z tego funduszu pożyczkowego otrzymała tylko 60.000 zł., z których blisko połowę spłaciła, a gdy ponownie żądała większej pożyczki, otrzymała odpowiedź: nie możemy więcej dać, bo brak jest funduszu.

Jeżeli jest faktem, że są gminy, które pożyczki nie otrzymują, dlatego jedynie, bo nie ma funduszu, słusznem jest żądanie, ażeby ten fundusz na udzielanie pożyczek przeznaczony, został powiększony, w jakiż bowiem sposób kraj chce zadość uczynić obowiązkowi wypływającemu z §. 23. ustawy państwowej z r. 1879, jeżeli z jednej strony Sejm nie chce uchwalać ustawy normującej dopłaty krajowe, z drugiej zaś strony nie daje dostatecznych funduszu, by wszystkie gminy ponoszące ciężar kwaterunkowy, a chcące budować koszary mogły otrzymać żądane a potrzebne pożyczki.

Szanowny wnioskodawca tak szczegółowo już wyłuszczył powody drugiego wniosku, mianowicie: aby zwrot pożyczek został rozłożony na

20 lat, że ja co do tego punktu cierpliwości Wysokiej Izby nadużywać nie będę. Chciałbym jednak na jedno zwrócić uwagę Wysokiej Izby. Na nasze żądanie, aby spłata pożyczek rozłożoną została na 20 lat, odpowiadają ze strony przeciwnej, że przez to opóźni się obrót funduszu pożyczkowego, że ten obrót nie będzie tak szybki, że przez to gminy czekające na pożyczki będą na tem cierpiały. Ależ my wiemy o tem i dlatego właśnie żądamy dwóch milionów. Jeśli milion obraca się w 12 latach pewną ilość razy, to 2 miliony w 20 latach obracać się będą większą ilość razy, tego ja dowodzić nie potrzebuję, na to jest matematyka, aby wykazać, że szybciej i częściej będą się fundusze te obracały.

Wytknąwszy sprzeczne cyfry i mylne daty zawarte w sprawozdaniu Wydziału krajowego, chciałem udowodnić, że jeżeli nawet Wys. Sejm chce wytrwać na raz obranej drodze udzielania pożyczek, musi koniecznie dojść do podwyższenia funduszu pożyczkowego, bo wtedy tylko Wydział krajowy będzie mógł uczynić zadość słusznym żądaniom gmin co do udzielania im potrzebnych pożyczek; a chcąc sprawiedliwiej niż dotychczas rozdzielić ciężar kwaternikowy, Wysoki Sejm powinien rozłożyć umarżanie takowych na lat 20, aby gminy nie musiały ze swoich funduszy dokładać znacznych sum na budowy koszar i ponosić zbyt ciężary przez amortyzowanie procentowych pożyczek, jakie są zmuszone zaciągać w instytucjach finansowych.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Dworski ma głos.

P. Dr. Dworski. Przedewszystkiem muszę posłowi, który przemawiał przeciw wnioskowi, podziękować za naukę, którą dać mi raczył. Jakkolwiek nie jestem nowicyuszem w zawodzie parlamentarnym, jestem jednak nowicyuszem w tym Wysokim Sejmie, ale w regulaminie nie znalazłem poparcia dla twierdzenia p. Adama Jędrzejowicza, bym zbłądził w tem, że nie zastrzegając głosu w ogólnej dyskusji, dopiero przy szczegółowej postawiłem swoje wnioski. Mam to przekonanie, że jedynie tak postąpić mogłem, a to zarówno według pisanego regulaminu, jak i wedle zasad parlamentarnych.

Jeżeli stawiam przeciw wnioskowi komisji inne wnioski, to tylko przy szczegółowej roz-

prawie głos zabierać, przeciw temu wnioskowi przemawiać mogę i powinienem.

(P. Jan hr. Stadnicki. Wnoszę zamknięcie dyskusji).

Jeżeli poprzedni mówca z przeciwnej strony odwołuje się na to, że wskutek funduszu pożyczkowego cały szereg miast pobudował koszary, to proszę szanownego kolegę, żeby mnie zechciał statystycznie to udowodnić, bo ja mam inne przekonanie, inne doświadczenie i inne wiadomości w tym względzie. Jeżeli zaś stawia mi pytanie, czylibym w razie, gdyby z miasta usunięto wojsko, zgodził się na to, to oczywiście, że na to pytanie muszę odpowiedzieć przecząco. Bo jeżeli miasta przez szereg lat od r. 1879 łożyły ogromne ofiary, aby mieć, co potrzeba dla pomieszczenia wojska, ale nie z funduszu milionowego, to niepodobna teraz żądać dlatego, że fundusz milionowy nie jest wystarczający, żeby załogi wojskowe z miast usunięte zostały. Jeżeli szanowny poseł podnosi ogromne zyski z prawa propinacyi, to odpowiem, że nie na 130 000 zł. wniesiono ofertę ale na 124 000 zł. na przeciąg trzech lat, ale pozwoli szanowny poseł, że nie powiększenie wojska spowodowało podskoczenie tego dochodu, od roku bowiem 1855 ciągle przy każdej licytacji i przy każdym wydzierżawianiu podnosił się dochód z prawa propinacyi, co można udowodnić księgami kasowemi. Każde trzecie dziesięciolecie sprawdziło podwyższenie się dochodu od 24 000 zł. do 97.000 zł. rocznego dochodu, — zatem wtenczas kiedy wojska w Przemyśle nie było, chyba tylko jeden batalion. Cóż więc spowodowało to podwyższenie? oto rozwijanie się miasta na podstawach naturalnych, przyrost ludności. Jeżeli w r. 1880 podług obliczenia rządowego ludność miasta wynosiła 22.000, dziś zaś ludność bez wojska, bez pensjonistów wojskowych i ich służby i bez przechodowej krótko przebywającej ludności wynosi 35.000 cywilnych, to pozwoli szanowny poseł, że to także cokolwiek na podwyższenie dochodów propinacyi wpłynęło.

Jeżeli szanowny poseł przytacza jako powód oznaczenia terminu spłaty na 12 lat to, że w koszarach wzorowych 20 lat w zwykłych zaś 10 czy 11 jest termin do zajęcia, to ten powód zdaje mi się jest zupełnie mylny, bo w koszarach wzorowych termin zajęcia jest 25 lat, w dorywczych zaś 30 dni; jeżeli nie ma kontraktowego wypowiedzenia, to płaci się tylko do ostatniego półrocza; tak przepisuje §. 33. ustawy

kwaterunkowej, którą mogę służyć szanownemu posłowi. Zatem ten powód zabezpieczenia zwrotu nie mógł być przyczyną do postanowienia terminu zwrotu na 12 lat. Jeśli zaś szanowny mowca sądzi, że mój wniosek jest teoretyczny, że Sejm uchwali wniosek komisji, to proszę Panów ja już na wstępie zaznaczyłem, że wątpię czy przemówienie moje będzie miało skutek, ale to jeszcze nie sprowadza mnie z drogi obowiązku, abym przy każdej sposobności, w każdym czasie upominał się o prawa, które moim komitentom się należą.

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja jest zamknięta.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisani są: Pp. Adam Jędrzejowicz i Romanowicz.

P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Szanowny poseł przemyski zdaje się mnie nie zrozumiał, skoro się czuje przemówieniem moim dotknięty. Jeżeli podniosłem, że stawiając poprawki do wniosków komisji, w dyskusji szczegółowej zarazem przedstawił obraz całej działalności Sejmu w tej kwestji, jeżeli się zastanawiał nad skutkami ustawy kwaterunkowej i zarazem następstwami uchwał sejmowych w tym względzie przedsiębranych, to dlatego tę okoliczność podniosłem, że idąc w jego ślady pozwoliłem sobie również wejść także na drogę dyskusji ogólnej; inaczej byłbym się trzymał ściśle wniosku, jaki nam szanowny poseł przedstawić raczył.

Co do twierdzenia p. Goldmana, przyznaję, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane, iż 400.000 zł. zostaje w funduszu rezerwowym na budowę koszar, chociaż 1,000.000 rozdano, ale rozdano na papierze, gdyż z tej sumy 400.000 zł. zostały nie wypłacone, ponieważ formalności przez miasta nie zostały dopełnione. Według zasad przyjętych przez Wydział krajowy w ogóle pożyczki wydaje się wtenczas, jeżeli pertraktacje miast z władzami wojskowymi są zupełnie ukończone. Dopokąd tych pertraktacyj nie ukończono, dopóty pożyczka wyasygnowana być nie może. Miasto Przemyśl,

które o pożyczkę się starało, odwołało to i zerwało się pożyczki 100 000 zł. i stąd te 100.000 zł. są do dyspozycji na inny cel. Tem tłumaczy się sprzeczność, którą poseł Goldman wskazał.

Szanowny poseł miasta Przemyśla robi mi dalszy zarzut, że propinacja miasta Przemyśla nie przynosi 130 000 zł., ale 124.000 zł., wszak mówiłem, że około 130.000 zł. przynosi, a to na jedno wychodzi. Co do lat oświadczyłem, że w koszarach normalnych jest obowiązana wojskowość do dotrzymania kontraktów przez lat 25, a w koszarach rozdzielnych tego obowiązku nie ma, zwykle jednak miasto zawiera ugodę z władzą wojskową często na kilkanaście lat jak n. p. w Rzeszowie, gdzie na 15 lat zawarło miasto kontrakt o koszary. Powtarzam, jeżeli na 20 lat rozszerzyłyby się spłatę pożyczek, to byłoby to z krzywdą dla innych miast, po sprostowaniu tych faktów, proszę, ażeby Wysoka Izba przychyliła się do wniosków komisji administracyjnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Nie będę nadużywał cierpliwości Wysokiej Izby i tylko w krótkości odpowiem na niektóre zarzuty wielce szanownego posła małej własności powiatu rzeszowskiego.

Już w pierwszym przemówieniu szanowny poseł zarzucił nam niekonsekwencyę, a przyznam się, że ten zarzut od kilku lat powtarzany jest dla nas niesłychanie dotkliwy, dowodzi bowiem u strony przeciwnej w tym wypadku braku zmysłu sprawiedliwości.

Proszę panów, powiada się tak i to się mówi systematycznie przez cały szereg lat: Ustawy nie dostaniesz, jesteś jednak w biedzie, potrzebujesz, masz pożyczkę. Ten, który potrzebuje i ma prawo, ażeby to w drodze ustawy zostało uregulowane, powiada tak: Ja mam prawo do ustawy, ale skoro potrzebuję gwałtownie pożyczki, to biorę, ale ja przez to prawa swojego się nie zrzekam; bo istotnie jest to prawo w ustawie państwowej miastom zastrzeżone. Cóż więc znaczy zarzut, że popada się w niekonsekwencyę, skoro się korzysta z pożyczkowego funduszu? Wszak rzecz prosta, że inaczej miasta postępować nie mogą, jak tylko korzystać z funduszu, a o ustawę się upominać.

Szanowny poseł rzeszowski odpowiedział koledze lwowskiemu w sposób rzeczywiście dzi-

wny. Bo kiedy szanowny poseł Goldman sprawozdaniu Wydziału krajowego czynił zarzut, iż na jednej stronie mówi co innego, a na drugiej co innego, to poseł rzeszowski powiada: „Myli się poseł Goldman, bo w sprawozdaniu komisji nie ma niekonsekwencji.“ A przecież poseł Goldman nie atakował sprawozdania komisji, ale Wydziału krajowego.

Najciekawsze, co z ust szanownego posła rzeszowskiego słyszanem było to, że miasta na pożyczkach źle nie wychodzą, czego najlepszym dowodem ma być regularne spłacanie rat. Dziękuję bardzo za udzielenie tej nauki miastom, kto wie, może ona dobra i korzyść przyniesie, bo jeżeli przestaną regularnie płacić, to nie spotkają się z zarzutem, że na pożyczce interes robią, s oro regularnie raty spłacają. Jest to nauka, nie wiem, czy oparta na jakich zasadach, ale może praktyczna.

Proszę panów, mówi się ciągle o tem, że to jest sprawiedliwy sposób rozkładu ciężarów, a ponieważ sprawiedliwy, więc odpowiada ustawie państwowej. Ale niech panowie będą łaskawi trochę tej sprawiedliwości się przypatrzeć. Gmina potrzebuje na budowę koszar 100 000 zł., podaje do Wydziału krajowego o pożyczkę, Wydział krajowy powiada: 100.000 zł. nie dam, bo nie mam, ale 20.000 zł. dostaniesz. Więc co ma gmina robić, jak tylko dokończyć 80.000 zł. z innego źródła, ażeby uczynić zadość nagłym żądaniom wojskowości i nowe koszary wybudować. Cóż miasto dostało z funduszu krajowego, co ma reprezentować ów równomierny sprawiedliwy rozkład? Dostało procent od sumy 20.000 zł. przez 12 lat, procent co roku się zmniejszający wskutek tego, że kapitał się spłaca.

Więc gdzież tutaj może być mowa o równomiernym, sprawiedliwym rozkładzie, skoro miasto oprócz tego musi w innym zakładzie zaciągnąć pożyczkę 80.000 zł., oprocentować i amortyzować.

To wszystko, co fundusz krajowy daje, redukuje się do owych procentów, których miasto nie płaci. Jeżeli zważymy, że w przeciągu 12 lat pożyczka spłacona być musi i że koszar w 12 latach żadną miarą zamortyzować dochodem nie można, to tu o sprawiedliwym rozkładzie mowy nie ma. Wnioski wielce szanownego posła z miasta Przemyśla zmierzają do tego, ażeby tę niesprawiedliwość, jaka istnieje, złagodzić i zmniejszyć, a jeżeli Wysoka Izba zważy, że od

lat 9 trwa taki stan rzeczy, że miasta powinny były otrzymywać z funduszu krajowego zwrot części przynajmniej kosztów kwaterunku, a nie otrzymują tego, jeżeli Wysoka Izba zważy, że w ostatnich latach żądania wojskowości doszły do niesłychanie wielkich rozmiarów, że miasta wyczerpują na to siły swoje, ażeby żądaniom tym zadość uczynić, to przyznacie panowie, że mamy prawo domagania się czegoś więcej, aniżeli to, co dotąd przyznane zostało.

Z tego powodu ja wniosek szanownego posła Dworskiego popieram i nie jestem tak desperacko usposobionym, jak poprzedni mowca, bo może przynajmniej część wniosków Wysoka Izba przyjmie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ dyskusya wyczerpana, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Wysoka Izbo! Byłoby to dla mnie bardzo nęcącym wejść w polemikę, która się tu tak obszernie rozwinęła i nie jedno mógłbym do argumentów przytoczonych za wnioskami komisji dorzucić i sprostować. Będę się jednak starał jak najściślej trzymać w granicach wniosków postawionych przez posła miasta Przemyśla i wniosków komisji.

Przedewszystkiem chciałbym posłowi miasta Lwowa p. Goldmanowi zrobić dwie uwagi: Jeśli poseł miasta Lwowa wspominał o mylnych datach, które w sprawozdaniu Wydziału krajowego są zawarte, to nie jest moją rzeczą tu z tego miejsca występować jako urzędowy obrońca sprawozdania Wydziału krajowego. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że owe mylne daty redukowały się do tego jedynie, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego było napisane: gminy „otrzymały“ pożyczkę, zamiast gminom pożyczka przyznana została czyli otrzymały t. z. promesę. Jak taka pomyłka jest łatwą, dowodzi samo przemówienie posła miasta Lwowa. Mówiąc, że miasto Lwów dostało 50.000 zł., sam także pomylił się, gdyż Lwów dostał 60.000 zł. pożyczki na koszary.

Teraz druga uwaga: Jeżeli zauważył poseł miasta Lwowa, że za zwiększeniem funduszu do wysokości 2,000.000 przemawiać ma okoliczność, że z funduszu pożyczkowego w wysokości 1,000.000 zł. spotrzebowano 400.000 zł. na zasilenie zapasów kasy krajowej, że zatem i ta część

jest już zużyta, to według mego widzenia rzeczy, z tego powodu należałoby sobie życzyć i żądać nie, żeby fundusz pożyczkowy został powiększony, lecz żeby cały według właściwego swego przeznaczenia był użyty, i ja sobie tego najgoręcej wraz z posłem miasta Lwowa życzę.

Zwracam się teraz do przemówienia posła miasta Przemyśla i wnioskodawcy. Stronę prawną jego przemówienia, wywód o interpretacji paragrafu 23. ustawy kwaterunkowej, całkiem chcę pominąć. Rzecz ta nie stoi w bezpośrednim związku z postawionymi wnioskami, bo wnioski posła miasta Przemyśla stoją na tym samym praktycznym gruncie co wnioski komisji. Idą tylko dalej co do powiększenia funduszu i co do terminu pożyczek.

Jednej jednak uwagi nie mogę tu pominąć. Mianowicie wyraził się poseł miasta Przemyśla, że gminom na mocy §. 23. służy prawo do wynagrodzenia z funduszu krajowego, że gminy są tu wierzycielami funduszu krajowego. Otóż ja z wielką nieśmiałością wobec tak znakomitego i wytrawnego prawnika pozwolę sobie jednak uczynić jako prawnik tę uwagę, że z owego §. 23. pretensya prawna gminy do funduszu krajowego wywieść się żadną miarą nie da.

Przechodzę teraz do wniosków posła miasta Przemyśla, które idą jak powiedziałem w dwu kierunkach: powiększenia funduszu pożyczkowego na budowę koszar do 2,000.000 zł., i przedłużenia pożyczek na przyszłość zaciągających się mających do 20 lat i upoważnienia Wydziału krajowego, aby przedłużał pożyczki dotąd zaciągnięte.

Co do podwyższenia funduszu pożyczkowego do 2,000.000 zł., wyznam otwarcie, że takiemu podwyższeniu w przyszłości przeciwnym nie jestem. Podwyższenia w czasie jakimś późniejszym, kiedy potrzeba taka stanie przed nami jako potrzeba bieżącej chwili, nie wykluczam. Po wyczerpaniu funduszu pożyczkowego obecnego, przyjdzie może czas, gdzie wypadnie fundusz ten powiększyć, aby słusznym potrzebom gmin uczynić w pełnej mierze zadość. Jednak doświadczenia, jakieśmy poczynili przy sposobności powiększenia funduszu pożyczkowego z 600 tysięcy do 1,000.000 nie przemawiają za tem, aby dziś już do tego powiększenia przystąpić. Cóż zrobiliśmy wtedy? Przeszło 600.000 zł. było na pożyczki przyznane i częścią rozpożyczzone, częścią w kasie Wydziału krajowego.

Zaciągnęliśmy pożyczkę, żeby powiększyć ten fundusz do 1,000.000 zł. Zrealizowano ten fundusz 400.000 zł. w ten sposób, że po 89 za 100 zostały wydane 4½% obligacye pożyczki krajowej.

I oto dziś stan rzeczy jest taki, że cała kwota nierozpożyczona jest do dyspozycyi na dalsze pożyczki mimo że półtora roku minęło od zaciągnięcia pożyczki. Płacimy procent od 400 tysięcy dapożyczonych a za gotówkę zład używaną, która leżała dotąd w banku krajowym (a teraz leży w kasie krajowej jako materyał do powiększenia zapasu kasy krajowej) otrzymuje fundusz pożyczkowy 3%. Zdaje mi się, że ten fakt jest przestrożą, że wtedy dopiero należy przystępować do powiększenia funduszu pożyczkowego czy do 2,000.000 zł. czy innej kwoty mniejszej lub większej, kiedy fundusz ten będzie wyczerpany, kiedy cały ten fundusz będzie do właściwego swego przeznaczenia doprowadzony. Z tego względu jestem przeciwny podwyższeniu funduszu pożyczkowego do wysokości 2,000.000.

Teraz co do przedłużenia terminu spłaty pożyczek do lat 20.

Komisya administracyjna wychodziła tu z zapatrywania, że w wypadkach, kiedy ciężar spłaty dla gmin, które zaciągnęły pożyczkę na budowę koszar, byłby zb. t. znaczny, kiedy roczna rata, po uwzględnieniu czynszu najmu, wynosiłaby jeszcze kwotę stosunkowo zbyt znaczną, wypada gminom przyjść w pomoc przez przedłużenie terminu pożyczkowego, przez przedłużenie, dla którego granic bliżej nie kładła, a właśnie dlatego, że nie kładła granicy stałej co do liczby lat i że uważała to przedłużenie jako uwzględnienie wyjątkowych wypadków, dlatego zastrzegła dla Wysokiego Sejmu prawo udzielania tych prolongat.

I zdaje mi się, że pod tym względem stosunki w gminach są nierówne, że będą gminy, którym z całą słusnością przedłużenie takie będzie się należało, którym czy to przy zaciągnięciu nowej pożyczki, czy w trakcie spłaty, wypadnie przedłużyć spłatę na czas dłuższy, a znowu być może, że w innych wypadkach spłata w ciągu 12 lat będzie wystarczająca.

Mógłbym już na tem poprzestać, — co do drugiego momentu jednakże chciałbym jeszcze ze względu na przemówienie p. Romanowicza zrobić jedną uwagę.

Był tu przytoczony drastyczny przykład, według którego gmina potrzebująca 100.000 zł. na koszarę, otrzymuje tylko 20.000 zł. od Wydziału krajowego, bo więcej Wydział krajowy dać nie chciał. Ja akta koszarowe znam dobrze i muszę powiedzieć, że w bardzo wielkiej liczbie wypadków żądane były kwoty, stanowiące bardzo znaczny procent kapitałów budowy i że Wydział krajowy, zwłaszcza w ostatnich latach, bo o tych głównie mówię, te znaczne kwoty przyznawał i bardzo rzadko zniżał kwoty przez gminy żądane. To jest jednak zarzut, który się stosuje do zarządu funduszu pożyczkowego a nie do systemu, przez Wysoki Sejm tylekrotnemi uchwałami przyjętego.

W końcu pozwolę sobie zauważyć, że wniosek szósty, proponowany przez posła miasta Przemyśla, stanowiący, że gminy, które po przyrzeczeniu pożyczki w dwa lata jej nie odbiorą, tracą prawo do przyznanej pożyczki, że wniosek ten co do mojej osoby, bo imieniem komisji nie mam prawa przemawiać, przyjmuję i nie mam mu nic do zarzucenia. Zdawał mi się on za uciążliwy dla miast, jeśli jednak poseł miasta Przemyśla, dbały o interes miast, uznaje go za stosowny, to ja z mej strony mogę się doń przychylić.

J. E. hr. Marszałek. W miejsce zatem ustępu II. i III. wniosku komisji podam pod głosowanie poprawkę p. Dworskiego, która tak opiewa: (czyta).

Wysoki Sejm raczy w miejsce wniosków komisji II. i III. uchwalić:

II. Sejm powiększa fundusz na udzielanie pożyczek bezprocentowych na budowę koszar dla stałej załogi wojsk w kraju, uchwałą z dnia 11. stycznia 1888 w wysokości jednego miliona ustanowiony o jeden milion zł. i podnosi ten fundusz na dwa miliony.

III. Sejm poleca komisji budżetowej obmyślić pokrycie dla wydatków 1000.000 zł. pod II. uchwalonego.

IV. Z funduszu pożyczkowego, udzielane być mają gminom pożyczki na budowę koszar dla wojska, w przeciągu najdalej 20 lat zwrotne.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przedłużał termin spłaty pożyczek już udzielonych o ile jeszcze nie są spłacone do lat 20.

VI. Gminy, któreby w przeciągu dwóch

lat po doręczeniu uchwały przyznającej pożyczkę, takowej nie odebrały, utracą prawo do przyznanej pożyczki.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos w kwestyi formalnej.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Pozwalam sobie zaproponować, na co sędzę i szanowny wnioskodawca się zgodzi, aby J. E. hr. Marszałek podał najprzód pod głosowanie punkt II. i III. wniosków p. Dworskiego, a następnie przysłaby kwestya przedłużenia terminu, do której się punkt drugi wniosków komisji odnosi.

P. Dr. Dworski. Zgadzam się.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem dwóch pierwszych przezemnie odczytanych wniosków p. Dworskiego, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę o kontrapróbę. (Większość). Wniosek p. Dworskiego stanowczo upadł. Podaję pod głosowanie punkt II. wniosku komisji. Kto jest za przyjęciem tego punktu, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. wniosków komisji jest przyjęty.

Kto przyjmuje punkt III. wniosków komisji przez sprawozdawcę odczytany, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt III. jest przyjęty.

Teraz przychodzimy do punktu IV. wniosku p. Dworskiego.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Przez przyjęcie punktu II. wniosku komisji, punkt ten wniosku p. Dworskiego stał się bezprzedmiotowym i sam przez się upada.

Natomiast przyszedłby pod głosowanie wniosek ostatni, odnoszący się do zakreszenia terminu dwuletniego.

P. Dworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dworski ma głos.

P. Dr. Dworski. Wobec uchwał zapadłych, ja ostatni ustęp mego wniosku cofam.

J. E. hr. Marszałek. Wobec cofnięcia wniosku przez p. wnioskodawcę, pozostaje tylko punkt IV. wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

IV. Petycyje miast Jaworowa i Łańcuta o pożyczki na budowę koszar odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad tym punktem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten punkt przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość), Punkt IV. jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego, zażądał głosu p. Polanowski do postawienia wniosku naglącego.

P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Od początku obecnej sesyi zatrudniała się Wysoka Izba klęską nieurodzaju w kraju, nie ma wątpliwości i rzeczywiście stwierdzono, że są okolice, którym już w tych dniach zabraknie paszy dla bydła, a wkrótce i wielu okolicom zabraknie i żywności dla ludności. Otóż grono posłów po największej części z kuryi włościańskiej postanowiło upraszać Wysoką Izbę, aby wniosek, który będe miał zaszczyt przedstawić, uznała za nagły.

Wniosek ten zdąża do tego, aby, gdy pięciu, sześciu gospodarzy zabije sztukę bydła dla podziału na żywność, by w takim razie, ta sztuka wolną była od podatku konsumcyjnego. Pozwoli Wysoka Izba, że kilka argumentów za wnioskiem oddanym do łaski marszałkowskiej dodam:

Nie ma żadnej wątpliwości, że podług istniejących ustaw dotychczas jest niepewnem, czy sztuka bydła zabita przez kilku gospodarzy na wspólny użytek jest uwolnioną od podatku konsumcyjnego. Czytamy bowiem w ust. z dnia 16. czerwca 1877 pomiędzy „wyjątkami od opłatności“.

1. Rzezie bydła, zarządzane przez władzę w celu powstrzymania i przytłumienia zarazy na bydło lub uskutecznione na zasadzie ustawy.

2. Rzezie bydła, uskutecznione przez inne osoby, a nie te, które w §. 1. liczba 1. lit a) są wymienione, na wspólne uczty np. wesela.

Otóż jeżeli ustawa o konsumcyjnym podatku od rzezi bydła robi wyjątek podczas zarazy, jeśli robi wyjątek podczas uczty weselnej, to nie ma wątpliwości, że o wiele ważniejszym powodem jest bieda lub głód, który zagraża ludności i nam całą nadzieję, że wysoki rząd wejdzie w położenie smutne tegoroczne wło-

ścian i uwolni ludność na rok 1890 od tego ciężaru.

Pozwolę sobie odczytać ten wniosek, który brzmi: (czyta).

Wniosek.

Ze względu na panujący w tym roku w rozległych okolicach kraju brak paszy, który uniemożliwia włościanom przezimowanie nawet połowy inwentarza i wskutek tego włościanie zniewoleni są pozbywać się bydła we wielkich ilościach;

zważywszy, że ceny bydła na targach pod wpływem tych okoliczności nadzwyczajnie obniżyły się i nieraz równają się niemal wysokości opłaty konsumcyjnej od sztuki bydła rogatego;

zważywszy, że nawet i przy tak niezmiernie zniżonych cenach targowych, częstokroć trudno sprzedać bydło, gdy znaczna część kraju znajduje się w kontumacyi wskutek zarazy pyskowej i racicznej i z tego powodu targi i jarmarki ustały;

zważywszy, że wobec nieurodzaju tegorocznego, zagrażającego głodem, ważną byłoby rzeczą, ułatwić konsumcyę mięsa przez ludność, dotkniętą tą klęską głodową, —

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby wyjątkowo na rok 1890 przyznać rączył zwolnienie od podatku konsumcyjnego rzezi bydła rogatego, bitego przez hodowców, a nie przez zawodowych rzeźników, nie na sprzedaż, lecz na domową wspólną konsumcyę.

Lwów, dnia 12. listopada 1889.

Wnioskodawcy:

Stanisław Polanowski, M. Siczynski.

Teliszewski, Rożankowski, Dr. Antoniewicz, Hamorak, J. Romańczuk, Żardecki, T. Merunowicz, Mandyczewski, Jaworski, Chamiec, W. Koziębrodzki, Lenartowicz, Vivien, Surko, A. Wodzicki, Herasymowicz, Zoll, Dr. Sawczak, Szeptycki, Huryk, Abrahamowicz, Fr. Kramarczyk, Potoczek, Stręk, Madeyski, Borkowski, Sanguszko, Kowalski, Dr. Olpiński, Dworski, Albin Rayski, Romanowicz, Goldman, Gross, J. Męciniński, Kornel Horodyski, B. Horodyski.

Ponieważ rzecz jest pilna, stan faktyczny wymaga od nas, abyśmy, gdzie tylko możemy, przyczynili się do przyniesienia ulgi, więc proszę, aby Wysooka Izba uznała nagłość, t. j. aby

dzisiaj został odesłany do komisji podatkowej. Ja oddając i polecając ten wniosek Wysokiej Izbie, muszę dodać, że wnioskodawcą jestem ja i ks. Siczynski. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera nagłość wniosku p. Polanowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. W roku zeszłym wskutek petycji, wniesionej do Wysokiego Sejmu, komisja administracyjna zajmowała się podobną sprawą i wnioski odpowiednie do wysokiego rządu już odeszły. Sądzę więc, że nie zaszkodzi się zupełnie sprawie, a nawet się ją ułatwi, jeżeli ta sprawa będzie odesłana do komisji administracyjnej, która powoła się niezawodnie na wniosek tamtoroczny i tę sprawę skutecznie przedstawi.

P. Dr. Zoll. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. O ile wiem, komisja podatkowa zajmuje się w tej chwili podobną sprawą, a nawet słyszałem, że już miała tam zapaść uchwała podobnej treści, mająca stanowić wniosek do Wysokiej Izby. Byłoby więc wskazaniem, ażeby wniosek p. Polanowskiego, tak jak sam tego żądał, przekazany został komisji podatkowej

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Wobec oświadczenia szanownego rektora p. Zolla, cofam mój wniosek jednak z tym dodatkiem, ażeby komisja podatkowa zechciała także przeglądnąć akta tamtoroczne komisji administracyjnej, ponieważ ta sprawa jest w związku z uchwałą, która zeszłego roku została powzięta.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Jako przewodniczący komisji podatkowej oświadczam, że życzeniu, wyrażonemu przez p. Kozłowskiego, komisja podatkowa zadość uczyni.

J. E. hr. Marszałek. Wobec tego oświadczenia sądzą, że nie pozostaje nic innego, jak tylko głosować nad wnioskiem p. wnioskodawcy, t. j. ażeby ten wniosek za nagłą już uznany, odesłany został do komisji podatkowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Rudki względem zmiany §. 14. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 dz. u. p. nr. 88 co do utrzymania włóczęgów. (Aleg. 129). Sprawozdawca p. Zbyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 129).

Głosy. Upraszamy o uwolnienie od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się ces. król. rząd, aby uwzględnić ponawiane tylekrotnie żądania Sejmu krajowego i przystąpił do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przynależności z dnia 3. grudnia 1863 dz. u. p. nr. 105, w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z dnia 17. października 1881 roku.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnym punktem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i gminy miasta Rohatyna, o złagodzenie przepisów ustawy z 29. lutego 1880 r. nr. 35, dz. u. p. i rozporządzenia ministeryalnego z 29. marca 1889 (dz. u. p. l. 37) dotyczących zarazy pyskowej i racicowej. (Aleg. 130).

Głos ma sprawozdawca p. Chamiec.

Sprawozdawca p. Chamiec (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 130).

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. rząd, ażeby do okręgów pomorowych, ustanowionych w myśl §. 26. ustawy z 29. lutego 1880 r. celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy pyskowej i racicowej wcielił tylko miejscowości zarazą dotknięte lub z niemi w takiej styczności zostające, że zetknięcie się byłoby zdrowego z jednej miejscowości z bydłem zarażonym z drugiej, nie dałoby się uniknąć.

2. Wzywa się c. k. rząd, ażeby rozporządzenie ministeryalne z 29. marca 1889 r. (dz. u. p. l. 37), dotyczące zawlekania zarazy pyskowej i racicowej z Galicyi do innych krajów, rozciągnął na świnie pochodzące ze wszystkich krajów, w których pomieniona zaraza skonstatowaną została, a przestrzegał w szczególności, ażeby rozporządzenie to ściśle stosowane było do świń pochodzących z Węgier.

3. Wzywa się c. k. rząd, ażeby zarządził, iżby na stacyach kolejowych, na których ładowanie świń jest dozwolone, organa kolejowe zwracały uwagę nadawców na warunki oznaczone w §. 3. rozporządzenia ministeryalnego z 29. marca 1889 r. (dz. u. p. l. 37), których zaniebanie spowodować może wedle §. 15. tegoż rozporządzenia odesłanie świń z miejsca przeznaczenia do stacyi nadawczej na koszt i niebezpieczeństwo nadawcy.

4. Wzywa się c. k. rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie urządził w Białej i Oświęcimie stacje kontumacyjne, z którychby świnie galicyjskie, po przebyciu okresu obserwacyjnego za zdrowe uznane, mogły być transportowane do wszystkich miejscowości monarchii austriackiej jakoteż za granicę, bez żadnych tamujących handel ograniczeń.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Słusznie ktoś powiedział: mówcie o czemś najpierw przy kuflu piwa, a potem na zgromadzeniach, w końcu wszyscy uwierzą, że to, na czem nie ma ani słowa prawdy, jest prawdą. O słuszności tego twierdzenia przekonały nas niejednokrotnie alarmy naszych handlowych współzawodników, którzy pragnąc nam targ odebrać sztucznymi manewrami usiłują zaszkodzić produkcji krajowej. Tak jesteśmy z tem ostrzelani, że już to z ich strony przestało nas dziwić. Co jednakowoż może nas boleśnie dotknąć, to właśnie ta okoliczność, że rozporządzenia rządu centralnego w tej sprawie, jakkolwiek w najlepszej wierze i najlepszych chęciach wydane, na mylnych polegają informacjach.

Nie robię tu żadnego zarzutu rządowi krajowemu, nie wątpię, że uczynił, co do niego należało, wiem, że w poczuciu ważności tej sprawy i wpływu jej na wypłacalność włościanina stara się zmniejszyć liczby okręgów zamkniętych w kraju, a dziękując za już, proszę o więcej, spodziewam się też, że do ścieśniania tychże okręgów w miarę istotnego niebezpieczeństwa zarazy przystąpić i u rządu centralnego, o traktowaniu naszego kraju na innych podstawach, niż inne kraje monarchii się upomni. Ten stan rzeczy musi jednak mieć przyczynę i złe musi gdzieś tkwić. Zdaje mi się, że się bardzo nie pomylę przypuszczając, że to złe tkwi w tych urzędach, które pośredniczą między Namiestnictwem a ministrami, mam bowiem przekonanie, że ono nie jest wcale wynikiem inicjatywy kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, hr. Taaffego, który będąc znanym z życzliwości dla naszego kraju, okazał jak najlepszą wolę i pragnął klęskę przez kraj nasz doznana złagodzić, który jednak stosunków naszego kraju nie zna i w niejednej sprawie w dobrej wierze polegać musi na szefach sekcji i radcach sekcyjnych pod względem nieuleczalnych uprzedzeń do naszego kraju niepoprawnych. Nie czyniąc im wprost zarzutu złej woli, muszę ubolewać nad zaślepieniem niektórych z nich, śmiem też prosić c. k. Namiestnictwo, ażeby przedstawiło c. k. rządowi centralnemu, że rozporządzenia przez tenże rząd wydane nie tylko są niesłuszne, ale na wręcz fałszywych polegają przepisach.

W odpowiedzi bowiem na interpelacją posłów niemieckich J. E. hr. Taaffe powiedział, po

pierwsze, że niemal wyłączna geneza zarazy py-skowej i racicowej ma miejsce w Galicyi, po-wtóre że z Galicyi a mianowicie z granicy ga-licyjsko rosyjskiej rozchodzi się ta słabość po innych krajach koronnych monarchii a wreszcie poczynił policyi weterynaryjnej w Galicyi nader dotkliwe zarzuty.

O ile rzecz się tyczy genezy zarazy py-skowo-racicowej, J. E. hr Taaff. popadł w sprzecz-ność z oficjalnemi źródłami a mianowicie ze sprawozdaniem radcy dworu Dr. Roella, i w nume-rze 12 oficjalnego organu c. k. najwyższej Rady zdrowia „das Sanitaetswesen“. W sprawozda-niach tych wykazano, że zaraza ta panuje od roku 1878 niemal nieprzerwanie w Austryi i to kolejno we wszystkich krajach koronnych, że w latach 1881, 1883, 1884, 1885 i 1887 przy brała większe rozmiary, stwierdzono też że za-raza ta przychodziła nietylko z północy, ale i z południa, nie tylko z granicy galicyjsko ro-syjskiej ale także ze Szwajcaryi i z Włoch do Tyrolu i z Rumunii do Bukowiny, że też w okre-sie sprawozdaniami objętym najwięcej strat po-niósł Tyrol, a trudno przecież przypuścić ażeby szła z Podwołoczysk albo z Kulikowa do We-rony, a potem z Werony „retour“ do Tyrolu.

Źródła urzędowe: rozporządzenia Namie-stnictwa stwierdzają, że rozporządzenie z 20. marca 1889 Dz. ust. pań. Nr. 37 nie tylko po-lega na mylnych informacjach ale także większe obostrzenie, niż potrzeba wymaga, obostrzenia o wiele dotkliwsze, aniżeli dla innych krajów po-czyniono.

Ograniczono bowiem wywóz z Galicyi tak co do przedmiotu pozwalając jedynie tylko wy-wozu trzody rzeźnej, a wykluczając od wywozu trzodę na chów przeznaczoną nawet z niezapo-wietrzonych okolic pochodzącą, jak i z miejsc wywozu, dopuszczając jedynie tylko do exportu trzodę rzeźną do 12 stacyi kolejowych w całej Austryi. Nie dziwiłbym się wcale, gdyby się te obostrzenia na co przydały, popatrzmy jednak na skutki. Zdawałoby się, że rozporządzenie tak twarde dotknie jakby różczką czarodziejską stosunków weterynaryjnych, zarazę albo usunie albo przynajmniej ograniczy. Wywiode, że tak się nie stało i że po tem rozporządzeniu zaraza się zwiększyła i że rozchodzi się do poszczególnych krajów monarchii nietylko granicą galicyjsko rosyjską.

Rozporządzenie rządu trydenckiego z 10. czerwca L. 26.206 Amtsanzeige Bl. l. 690 i z 1. sierpnia 1889 L. 7409 Am. Bl. l. 734 oraz rozpo-rządzenie francuskiego ministerstwa rolnictwa z 25 czerwca 1889 r. stwierdziło, że w tymże czasokresie istniała zaraza pyskowa racicowa w całych północnych Włoszech i że do granicy austriackiej w Vallarsa dochodziły transporta zapowietrzanej nierogacizny. Raport starostwa Auspitz z d. 10. stycznia 1889 obwodu moraw-skiego Namiestnictwa z d. 14. lutego 1889 L. 5260 Am. Bl. nr. 505, interpelacye posłów Garn-hafta i Pscheidena na 320 i 323 pos. Izby d. 28 i 30. marca 1889, rozporządzenia rządu kr. styryjskiego z 11. marca 1889 L. 5560 Am. Bl. nr. 533 i z 20. marca 1889 L. 6824 nr. 540, rozp. rządu kr. dolno austriackiego z 18. maja 1889 L. 28.843 Am. Bl. nr. 623, z 30. czerwca 1889 L. 38.232 Am. Bl. nr. 697, rozp. rządu kr. górno austriackiego z 7. czerwca 1889 L. 8049 i wykaz węgierskiego Ministerstwa rol-nictwa z 28. maja 1889 stwierdziły, że zaraza szerząc się na Węgrzech i na granicy austria-cko-węgierskiej, z Węgier dostała się do Styryi, na Morawę i do innych krajów austriackich. O jej rozpowszechnieniu w Węgrzech w 37 ko-mitatach świadczy raport węgierskiego minister-stwa rolnictwa z 3. września 1889 nr. 46 650. Zwracam jeszcze uwagę na to, co referent po-dniósł, że rozporządzenie namiestnictwa galicyj-skiego z 10 września 1889 roku L. 63.021 Am. Bl. nr. 777, świadczy że z Węgier właśnie ta zaraza i że z gminy Borowej na Węgrzech do-stała się do Chabówki w powiecie Nowotar-skim. Takich wypadków zawleczenia, jak twier-dzą miejscowi nawet umyślnego przez handlarzy węgierskich było więcej i zachodziła anomalia, że z naszego kraju nie wolno było wywozić zdro-wej trzody do Węgier, a do Galicyi wolno było przywozić, bezkarnie importować zapowietrzoną trzodę węgierską. Dlatego wypowiadam namie-stnictwu uznanie za ograniczenie importu z Wę-gier w obw. z d. 10. września zawarte.

Według nr. 528 Amtsanzeigeblattu i wedle najświeższego numeru szerzyła się zaraza na granicy austriackiej w Rumunii, a zakazy pro-hibicyjne zaś rządu angielskiego, amerykańskiego i francuskiego i jak świadczą dalej rozporządze-nia czeskiego namiestnictwa z 22. kwietnia 1889 L. 49.836 L. 49. Am. Bl. 631, 14 maja 1889 L. 49.436 Am. Bl. 631, 3. lipca 1889 nr. 67.865 Am. Bl.

727, tudzież raporty komisji saskiej weterynaryjnej z 2. maja 1889 są dowodem, że pomimo doskonałości niemieckich zarządzeń weterynaryjnych zarazą tą są dotknięte Niemcy, gdzie ta zaraza oddawna istnieje. Rozporządzenie Bukowińskiego rządu krajowego z 10. kwietnia 1889 L. 4540 Am. Bl. 577 świadczy, że z Wiednia i z Wiener Neustadt rozchodzi się zaraza ta po innych częściach monarchii, że stamtąd idzie do Styryi, do Wyższej Austryi i t. d.

Dalszych rozporządzeń dowodzących zawleczenia zarazy z jednego kraju koronnego do drugiego pragnę Izbie ze względu na jej znużenie oszczędzić. Podniosę tu tylko dwa jeszcze rozporządzenia: mianowicie z rozporządzenia rządu kr. morawskiego z 4. kwietnia 1889 L. 11.915 Am. Bl. nr. 568 z 13. maja 1889 L. 17.221, a osobliwie z 1. czerwca 1889 L. 19.951 Am. Bl. nr. 653, którem zgodnie z rozporządz. z dnia 29. marca 1889 bydło i trzodę na chów przeznaczoną z całej Galicyi nawet z niezapowietrzonych okolic stanowczo wykluczono z handlu także i rozporządzeniem rządu krajow. szląskiego z d. 26. września 1889 L. 12.979 Am. Bl. nr. 790 dozwala sprowadzać bydło posyłkowe i rzeźne z Galicyi natomiast w myśl rozp. rządu kr. szląskiego z d. 8. sierpnia 1889 L. 10.773 Am. Bl. 735 bydło jedynie tylko na rzeź przeznaczone, z miejscowości zarazą niezapowietrzonych sprowadzać wolno.

Galicya przeto jedna jako całość jest zamkniętą, a ze względu na stan zarazy w monarchii rozp. 29. marca 1889 przeszło bez śladu i nikomu oprócz współzawodniczących z Galicyą producentów i handlarzy nie przyniosło pożytku

Co do zarzutów, uczynionych przez J. E. hr. Taaffego, policyi weterynaryjnej w Galicyi, to znajduję w nich pewien anachronizm, nie da się zaprzeczyć bowiem, że na tej drodze jest pewien postęp, otwarcie jednak powiem, że zachodzą tu inne wadliwości w kierunku wręcz przeciwnym jak przez hr. Taaffego wskazany. Z powodu sekatur i szykan wyrządzanych producentom zachodzi potrzeba wzmocnienia kontroli i rygoru nad weterynarzami i ujęcia ich w żelazną rękę. Złe języki bowiem utrzymują, że niejedyn weterynarz — nie czynię wcale zarzutu całemu stanowi — jak ten doktor w komedyi Moliera co się cieszy z epidemii i uważa ją za swoje źniwo, przedłuża dowolnie czas ko-

misyj i liczy sobie za nie dyety, w raportach też nie podaje, że zaraza ustała, co się producentom bardzo dotkliwie daje we znaki. Zamiast krytykować policyą weterynaryjną, lepiejby rząd centralny uczynił, gdyby i namiestnictwu dał siłę do zmienienia kontroli, o co koło polskie bardzo usilnie się starało.

Poufnie dowiedziałem się, że Namiestnictwo owych trzech urzędników, o których prosiło, nie dostało, a oprócz tego innej stanowczej obietnicy Rząd nie wypełnił, a raczej ją okroił. Obiecane powiększenie liczby weterynarzy rozłożył na trzy lata, ale zaraz z pierwszego roku trzech weterynarzy wezwał pomimo, że Radca Kusy w komisji ekonomicznej wyraźnie przyrzekł, że otworzy w r. 1890 o trzy posady więcej. Zamiast też przedstawiać stosunki galicyjskie w świetle dla galicyjskiego handlu i galicyjskiej produkcji szkodliwym, a nierzezywistym, powinienby Rząd nie żałować kosztów na ulepszenie tego, co w galicyjskich stosunkach weterynaryjnych wadliwe, a weterynarzom więcej patrzeć w karty. Podnoszę to z naciskiem, ponieważ to nie są fakta oderwane. Wysoka życzliwość, którą żywią dla Rządu tak centralnego, jak i krajowego, nakłada na mnie obowiązek zupełnej otwartości. Na polu gorzelnianem uciążliwości ustawy i szykany jej wykonawców dają się czuć nader dotkliwie, a dla ożywienia eksportu nic Rząd nie czyni. Na polu handlu zbożowego wysokie taryfy, rozwiózłość gry giełdowej i usterki polityki handlowej przyczyniają się do deprecyacji zboża, a rozporządzenia, wyżej wskazane przyczyniają się do deprecyacji bydła i trzody, do niemożliwości jego zbytu, a oprócz tego brak taniej soli utrudnia chów bydła. Obowiązkiem więc moim jest prosić Rząd krajowy, aby Wys. Rządowi centralnemu przedstawił, że w chwili tak groźnego przesilenia, jeżeli nie jest w ludzkiej mocy złego całkowicie usunąć, nie powinno się takowego zaostrzać, ale ma się obowiązek je łagodzić. (Brawo).

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Do gruntownych wywodów szanownego p. Kozłowskiego niewiele mi dodać wypada, muszę jednak zwrócić uwagę na kilka momentów tej sprawy, które mają bardzo doniosłe znaczenie. Ja śmiem twierdzić, patrząc

się na rozwój tej sprawy w naszym kraju, że gdyby życzenia p. Kozłowskiego bardzo słuszne, aby od granicy węgierskiej obostrzenia zostały zaprowadzone, zrealizowały się, czego w naturalnem rzeczy rozumieniu należałoby sobie życzyć, żeby one znowu przeciwko krajowi naszemu nie zostały obrócone i w ten sposób należlibyśmy się tak, że graniczne powiaty dla ochrony od zarazy całego państwa od Rosyi byłyby zamknięte, a z drugiej strony znowu powiaty graniczne Galicyi od granicy węgierskiej oczywiście znowu uległyby obostrzeniu do najwyższego stopnia. Wskutek tego wszystkie powiaty w Galicyi byłyby graniczne, a jeżeli przeczytamy sobie §. 10 rozporządzenia Namiestnictwa do l. 23.021, w którym powiedziano, że w tych gminach i obszarach dworskich, które należą do okręgu pogranicznego, tam gdzie się odbywa kataster bydła rogatego, nie wolno skupować świń, pędzić od domu do domu i od miejsca do miejsca i w tymże okręgu nie wolno ładować na stacyi, to proszę panów w Galicyi z hodowlą świń się skończyło! Proszę panów! przebieg tej sprawy w Radzie państwa, starania nasze tam robione, skreślił już sam p. Kozłowski. Ja tylko zauważam, że dziwnym zbiegiem okoliczności, pomimo rzeczywiście w teorii kilkakrotnie przez prezydenta ministrów wyrażanej życzliwości dla naszego kraju, na interpelacją naszą w tym kierunku wniesioną musimy do tej chwili czekać na odpowiedź! Jeżeli weźmiemy §. 13. ministeryalnego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa i handlu z 29. marca, gdzie znów jest powiedziane że gon. świń z jednego miejsca na drugie, i z domu do domu jest bezwarunkowo zabroniony, i jeżeli w tej interpelacji prosiliśmy ministerstwo o objaśnienie, jakim sposobem hodowlę prowadzić mamy, w jaki sposób więc podatki mają być zapłacone, kiedy w wielu okolicach osobiwie u drobnych gospodarzy jedynem źródłem uzyskania gotówki na poniesienie ciężarów państwowych powiatowych i gminnych jest chów świń, to proszę sobie wyobrazić, jeżeli takie rozporządzenia są utrzymane, jeżeli na domaganie się reprezentacyi kraju przynajmniej o określenie stanu rzeczy i o powiedzenie, kiedy się nareszcie ten stan skończy, ministerstwo nawet odpowiedzi nie udziela, to ja nie wiem, czy można mieć nadzieję, żeby nawet najsilniejsze rezolucye Sejmu, wystawiające

najjaskrawiej stan rzeczy, mogły w najbliższej przyszłości ten stan zmienić. To jest stan rzeczy u nas pod względem wewnętrznym, a jakież są stosunki nasze na zewnątrz? Już szanowny p. Kozłowski dokładnie i z datami w ręku wyjaśnił, o ile interesowane inne prowincye monarchii, a także i kraje po za granicami państwa starają się wyzyskać tę sytuacją bardzo nieusprawiedliwioną, jaka wytworzona została dla naszego kraju.

Mam przed sobą dokumenta, w których sprawdzono, że świnie wysyłane z Galicyi, oglądane przez 6 weterynarzy przed wysyłką, w przeciągu 5 — 8 dni zwrócone napowrót ze stacyi Bodenbach na oświadczenie weterynarza tamtejszego, że są zarażone. Oglądano je napowrót przez 4 weterynarzy w obecności weterynarza krajowego i skonstatowano, że żadna z tych świń nie chorowała i chorować nie mogła, bo włączano do wagonu całkiem zdrowe, a wróciwszy po 5 — 8 dniach znowu były zupełnie zdrowe, a więc jakżeż chorować mogły, kiedy wiadomo, że zaraza pyskowa i raciczna przynajmniej trwa dni 8 do 10?

Oczywiście tego rodzaju postępowanie wskazuje, gdzie mamy nieprzyjaciela i jakieśmy się bronić powinni w tej walce o byt, która dziś rozplómiła się na wszystkich punktach. Konkurencya wszystkich możliwych dróg szuka, ażeby sobie pole otworzyć, a współkonkurentom zamknąć! Władza jest do tego powołana, ażeby tę dziką konkurencją, wykraczającą po za granice wielkiej możliwości, do pewnej sprowadzić miary. Jeżeli więc w takich wypadkach, co do których tu mam dokument, mianowicie sprawozdanie weterynarza powiatowego Piotra Pawlikiewicza do Namiestnictwa z dnia 3. grudnia 1888 l. 72.602 jest skonstatowane, że taki wypadek zaszedł; władza tak centralna jak krajowa powinna we wszystkich kierunkach porobić starania, żeby tego rodzaju nadużycia tak szkodliwe krajowi wyrządzane jak najściślej były dochodzone,

Przepraszam Wysoką Izbę, że pomimo wywodów szanownego p. Kozłowskiego głos zabrałem, ale sprawa jest zbyt piekącą. Nie czynię żadnych wniosków i zgadzam się z wnioskiem komisji administracyjnej.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek, P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa Dr. Łoziński. W sposób całkiem przedmiotowy i co z wdzięcznością uznaję, przychylny dla rządu krajowego, szanowny p. Kozłowski podniósł w mowie swojej szereg życzeń i grawaminów, na które już z tego powodu ani szczegółowo odpowiedzi, ani wyczerpującego objaśnienia dać nie mogę, że opierają się bądź na przyrzeczeniach w Radzie państwa ze strony rządu uczynionych, bądź na żądaniach w Izbie deputowanych Rady państwa podniesionych. Jednakże w mowie szanownego p. Kozłowskiego znajduje się ustęp, który rzuca niekorzystne światło na organa weterynaryjno policyjne w kraju. Być może, ale zaraz przytem konstatuję, że szanowny p. Kozłowski faktu żadnego nie przytoczył na potwierdzenie swoich wywnoń, być może, powtarzam, że zaszyły gdziekolwiek usterki, w każdym razie jednak na to, że stosunki weterynaryjno policyjne w Galicyi, tak są niekorzystne, jak to przedstawił p. Kozłowski. składają się inne powody, które pozwolę sobie tutaj przytoczyć.

Jeżeliby nawet, jak powiedział szanowny mowca, Galicya nie była źródłem jedynem, z którego pochodzi zaraza pyskowa i raciczna, to zawsze faktem jest, że w żadnej innej prowincyi czynniki powołane do współdziałania z organami weterynaryjno policyjnymi nie zapoznają swoich obowiązków tak, jak się to w Galicyi dzieje. Faktem jest, że koła interesowane a pod tym względem nie wyłączam nawet właścicieli większych obszarów, zapoznają charakter choroby pyskowej i racicznej a kładąc tę chorobę jedynie na karb przyczyn lokalnych, nie wierzą w jej zaraźliwość, jednym słowem uważają ją za chorobę do pewnego stopnia obojętną. Wskutek tego często dzieje się, że gminy nie donoszą o wybuchu choroby pyskowej i racicznej, co więcej starają się zataić takie wypadki a gdy się wreszcie władza polityczna dowie o tem za pośrednictwem c. k. żandarmeryi, i poczyni zarządzenia weterynaryjno policyjne, to często się zdarza, że urząd gminny zamiast popierać, paraliżuje te zarządzenia.

Dalszą okoliczność, która stwierdza niekorzystną opinię o stosunkach weterynaryjno policyjne w kraju, stanowi fakt, że paszporty bydłce

wydawane są w gminach każdemu, kto tego żąda, bez sprawdzenia, skąd bydło pochodzi, a nawet wtedy, kiedy notorycznem jest, że zachodzi nadużycie.

Poseł Struszkiewicz przytoczył rozporządzenie c. k. Namiestnictwa, które zabrania się trudnić handlem domokrażnym świń. Tymczasem fakta stwierdzają, że handlarze ci pod okiem zwierzchności gminnych objeżdżają wsie, skupują świnię i każą je w nocy odstawić na miejsce umówione, a inne urzędy gminne, t. j. tam, gdzie nie ma zarazy, wystawiają paszporty. Wobec takiego stanu rzeczy stosunki weterynaryjno policyjne musiały być bardzo złe a ztąd poszło, że w Galicyi choroba pyskowa i raciczna wystąpiła w taki sposób, iż zagrażała innym prowincjom.

Wyjaśnwszy zarzuty w sprawie stosunków weterynaryjno policyjnych, winienem zaznaczyć stanowisko rządu wobec wniosków komisji.

Rząd wydając kwestyonowane w Wysokiej Izbie rozporządzenie ministeryalne z 29. marca 1889, miał zupełną świadomość, jak ono utrudni obrót. Był to jednak akt nieodzownej konieczności. Choroba pyskowa i racicowa bowiem już od kilku lat grasuje w Galicyi a w ostatnich zaś czasach przybrała nadzwyczajne rozmiary. Ze wszystkich prowincyj odzywały się skargi, powstała ztąd ujma dla reputacyi i zmniejszył się popyt o towar już nie tylko galicyjski, ale austriacki w ogóle wobec zagranicy. Wskutek tego rząd miał dwie drogi przed sobą: albo zostawić wszystkim rządowi krajowemu swobodę działania według ustaw obowiązujących o chorobach bydłcych, a w takim razie musiałyby nastąpić to, co byłoby najgorszem, t. j. Galicya zostałaaby zamkniętą wobec innych krajów koronnych i cały galicyjski handel trzodą byłby poprostu zatamowany, albo wydać rozporządzenie, umożliwiające ten handel z pewnemi ograniczeniami.

Mając taką alternatywę, ministerstwo wzięło sprawę w swe ręce i wydając powołane rozporządzenie, zredukowało złe do najmniejszych rozmiarów, umożliwiając nadal wywóz świń z Galicyi.

Wyrażone zostało życzenie modyfikacyi tego rozporządzenia. Z żalem muszę oświadczyć, że na razie nie mogłoby to nastąpić.

Mogę jednak stanowczo zapewnić Wysoką Izbę, że leży w intencji rządu, znieść wszelkie ograniczenia tamujące obrót handlowy trzodą, ale stać się to może dopiero wtedy, gdy nastąpi stanowcze polepszenie stosunków weterynaryjnych i sanitarnych.

Wedle najświeższego wykazu na 74 powiatów i 2 miasta, a więc na 76 okręgów administracyjnych, w 67 powiatach i jednym mieście panuje zaraza pyskowa i raciczna, a w tych 67 powiatach jest 619 miejscowości dotkniętych zarazą. Stan więc rzeczy jest tego rodzaju, że obecnie uchylene rozporządzenia z d. 29. marca 1889 przedstawia się jako niemożliwe.

Na wszelki wypadek jeszcze raz z naciskiem podnoszę, że c. k. rząd tylko pod wpływem konieczności wydał to rozporządzenie w interesie producentów galicyjskich, ażeby umożliwić handel trzodą galicyjską przynajmniej w tej mierze, jak to obecnie ma miejsce.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Szanowny p. komisarz rządowy zarzucił mi, że krytykuję weterynarzy, a nie przytaczam faktów.

Owoż muszę powiedzieć, że w przemówieniu mojem zaznaczyłem bardzo jasno, że twierdzenia mego nie uogólniałem a krytykuję tylko postępowanie niektórych weterynarzy, którzy na niekorzyść producentów dopuszczali się jaskrawych nadużyć a w ocenianiu rozszerzenia zarazy nieraz przesadzali.

Co się zaś tyczy podania faktów, ogłaszanie ich z nazwiskami chyba tylko w bardzo rzadkich wyjątkowych wypadkach jest zwyczajem parlamentarnym. Nie czując w sobie powołania do roli denuncyanta, zaznaczam jedynie tylko złe i kontrolę jako środek do jego usunięcia, tem bardziej, że faktycznych dowodów nadużyć znajdzie dość p. komisarz rządowy w aktach namiestnictwa i w zażaleniach, które w tej sprawie bądź ustnie bądź pisemnie mają miejsce.

Szanowny p. komisarz rządowy powiedział następnie, że koła interesowanych zapoznają charakter tej zarazy. Czyż tylko u nas? czy w takiej mierze? Czy to specyficznie galicyjski wynalazek? Mnie się zdaje że nie; w całej

Austrii charakter ten bywa zapoznawany w takiej mierze jak u nas.

Nie lepiej może dzieje się pod względem policyi zdrowia ale też i nie gorzej, aniżeli w Galicyi. Partout, comme chez nous. Komisarz rządowy przytoczył daty rozpowszechnienia zarazy w Galicyi. Otóż pozwoli, że będę mu służył datami tej zarazy we wrześniu we wszystkich krajach. Mianowicie na początku września w Galicyi wedle okólnika c. k. namiestnictwa z 10. września 1889 na 74 powiaty było 57 powiatów zarazą dotkniętych; w Czechach wedle oficjalnych wykazów wiedeńskich 67 powiatów i 456 miejscowości zapowietrzonych (na ogólną liczbę 91 powiatów) a teraz słyszę o 90 powiatach czeskich, w Morawii w 26 powiatach (na 31) i 45 miejscowościach, na Szląsku w 7 powiatach (na 16 powiatów) a w 37 miejscowościach; na Bukowinie w 4 powiatach (na 9) i 12 miejscowościach; w Dolnej Austrii w 14 powiatach i 70 miejscowościach; w Styrii w 4 powiatach (na 19) i 12 miejscowościach; zaś na Węgrzech w ciągu lata było 37 komitatów zapowietrzonych, nie mam pod ręką najświeższych dat, ale mówi mi właśnie szanowny kolega Struszkiewicz, że w 691 miejscowościach jest zaraza.

Dla tego też nie rozumiem, jak można Galicyą czynić odpowiedzialną za to, co się dzieje wszędzie, zwłaszcza że zaraza pyskoro-raciczna jest rozpowszechnioną w całej Europie. Że rozporządzenie z 29. marca 1889 okazało się najzupełniej bezskuteczne, okaże porównanie daty rozpowszechnienia zarazy z lutego przed rozporządzeniem i z września po rozporządzeniu.

Porównując je przekonamy się, że we wrześniu było w Czechach cztery razy więcej powiatów, w Morawii dwa razy więcej, w Styrii cztery razy więcej powiatów zapowietrzonych; w Dolnej Austrii tak samo — dotkniętych.

Na Szląsku zaś zarazy w lutym wcale nie było, a we wrześniu pomimo zamknięcia granicy galicyjskiej panuje w 9 powiatach.

Sądzę zatem, że ten stan obłączenia w Galicyi ani potrzebą ani słusnością a tem mniej skutkami nie da się usprawiedliwić.

Szanowny p. komisarz rządowy powiedział, gdyby nie rozp. z d. 29. marca, Galicya byłaby odcięta.

Ależ ona jest odcięta, boć tylko do 12 stacyi kolei w całej monarchii można eksportować i to trzodę jedynie tylko na rzeź przeznaczoną i tylko wtedy, kiedy jest obstalunek! To daje rzeźnikowi pewnych miejscowości możność dyktowania cen i monopol handlowy. W tych 12 miejscowościach zresztą potrzebują tylko szczególnych gatunków mięsa, inne też gatunki tracą zupełnie możność zbytu.

Oprócz tego takie wyjątkowe rozporządzenie psuje reputacyą produkcyi galicyjskiej i utrudnia zbyt nie tylko na teraz ale i na przyszłość.

Spodziewam się, że namiestnictwo sprawę nierównego traktowania naszego kraju rozpatrzy, że też za jego sprawą rząd centralny zmodyfikuje to rozporządzenie w kierunku umożliwienia exportu nietylko rzeźnej ale i na chów przeznaczonej trzody z okolic względnie miejscowości nie zapowietrzonych, i w kierunku zmiany rozporządzeń rządu krajowego morawskiego w sposób export bydła rogatego tak rzeźnego jak i na chów przeznaczonego umożliwiający. Żaden inny kraj koronny austriacki podobnej wyjątkowej normie nie podlega, sądząc też, że możemy przecież słusznie się domagać równouprawnienia.

P. komisarz rządowy c. k. radca Łoziński. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy c. k. radca namiestnictwa Dr. Łoziński. Co do ostatniego przemówienia p. Kozłowski mogą zapewnić, że namiestnictwo nawet bez ponownego rozpatrywania sprawy jest przejęte najlepszymi intencjami i gotowe przyczynić się w swoim zakresie do spełnienia życzeń Wysokiej Izby. Przedtem jednakże musi stan rzeczy się tak zmienić na lepsze, aby dawał rękojmię trwałej poprawy stosunków.

Przypuszczam, że p. Kozłowski świeżo przytoczone daty czerpał ze źródła autentycznego, mimo to jednak, dat co do Galicyi za autentyczne przyjąć nie mogę, gdyż we wrześniu zaraza pyskowa i racicowa panowała nie w 57 lecz w 70 powiatach a 629 miejscowościach.

Twierdzenie, że w Galicyi co do handlu świń za panował stan obłączenia i wywóz jest

odcięty, sam p. Kozłowski odparł, gdyż przyznał, że do kilkunastu stacyi można świnie z Galicyi wywozić.

Powtarzam, że gdyby rząd nie był wydał rozporządzenia z 29. marca 1889 i pozostawił rządowi krajowemu swobodę działania, Galicya została by zupełnie odcięta od handlu świń. Powtarzam dalej, że rząd działał pod naciskiem konieczności, leży to jednak w jego intencji, aby rozporządzenia wyjątkowe tamujące obrót handlowy zostały cofnięte. Niezbędną jednak premisą w tej mierze musi być poprawa stosunków weteraryjno-policyjnych w kraju i dlatego z naciskiem raz jeszcze powtarzam, że czynniki powołane na tem polu do współdziałania z organami rządowymi nie postępowały dotąd tak, jakby postępować powinny.

Chciałem to ponownie zaznaczyć, dla tego ażeby koła interesowane w tej sprawie, które wspomniane zarządzenia wyjątkowe uważają za rodzaj sekatury, miały pobudkę do starania się ze swojej strony o polepszenie stosunków w własnym interesie.

J. E. hr. Marszałek. Zanim dam p. Abrahamowiczowi głos, podam pod głosowanie wniosek zamknięcia dyskusyi ogólnej.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Dyskusya ogólna zamknięta.

Do głosu zapisani pp. Abrahamowicz i Kramarczyk.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Parę słów tylko powiem. Otóż przyjmując oświadczenie p. komisarza rządowego po tem wszystkim, co tu powiedzianem zostało, wypada mi prosić, ażeby rząd cofnął rozporządzenie wręcz przeciwne postanowieniom ustawy z dnia 29. stycznia 1880 roku co do zamykania okolic miarą rejonów politycznych, względnie powiatów. Jeżeli panowie przejrzye ustawę ze stycznia 1880 r., to się przekonacie, że nigdzie w tej ustawie nie ma postanowienia, ażeby w razie wypadku zarazy cały powiat miał być zamykany; postanowienie to mówi tylko w okolicach, a granice tych okolic określa i oznacza władza miejscowa. Ale jeśli się wejdzie na tę drogę, że jak tylko w jednym powiecie, dwa lub trzy wypadki za-

razy się okażą, cały powiat zastaje zamknięty, to dochodzi się tylko do tego, że przy 6 miejscowościach zarażonych 60 powiatów zostaje zamkniętych. I tu leży cały błąd tej ustawy. (Brawo).

Druga rzecz, rząd chcąc ułatwić całą sprawę popiera utworzenie stacyi w Białej; poparcie rządu dotychczas jest czysto platonizmem, bo miasto Biała, o ile chodziło o założenie i urządzenie tych budynków, spełnia swoje zadanie, ale nie spełnia swego zadania kolej pod względem założenia toru, prowadzącego do tej stacyi sanitarnej i dopóty, dopóki rząd nie postara się o to, by kolej spełniła swój obowiązek, stan pozostanie taki, jaki jest obecnie. Dlatego wobec oświadczenia p. komisarza rządowego pozwoliłem sobie na te dwie rzeczy zwrócić uwagę rządu.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk: Wysoki Sejmie! Ponieważ przy dyskusji dzisiejszej nad sprawą o chorobie racicowej i pyskowej p. komisarz powiedział, że nie ma faktów, ażeby weterynarze źle pod tym względem działali, zwracam uwagę Wysokiej Izby, że rzeczywiście weterynarze źle działają w tym względzie i to bardzo źle. Kiedy byłem w domu i jechałem tutaj do Lwowa, widziałem w Oświęcimie stojący wagon wołów zakontumowanych.

Pytałem się, dlaczego? Powiedziano mi że dlatego, że woły na chorobę racicową są zarażone. A jakem się dalej wypytywał, czy rzeczywiście weterynarz oglądał te sztuki, powie mi, że weterynarz nie oglądał wcale racic tylko jak mu się podoba któryś wagon zakontumować, to tylko powie i to musi się stać. Ale jeżeli kupiec po kilku dniach się po kieszzeni pomaca i weterynarzowi dobrze zapłaci, to woły idą dalej bez żadnych oględzin. (Brawa).

To są fakta rzeczywiste, że weterynarze działają podług swej woli a nie tak, jak sobie tu Wysoki rząd myśli. W drugim punkcie p. komisarz rządowy powiedział, że zwierzchności gminne wydają paszporta bez oględzin. Czy rzeczywiście tak jest, tego akurat nie twierdzę, żeby się gdzie niegdzie nie trafiły takie wypadki, bo i sam jestem wójtem, to wiem, co to znaczy co dzień wieść całą oglądając. Ale po-

zwolę sobie Wysokiej Izbie przedstawić pytania, czy weterynarze nie wydają bez oględzin paszportu? (Brawo).

Niedaleko nas jest miasteczko Andrychów. Do tego Andrychowa i ja sam jadę z trzodą bom jest gospodarz gruntowy. Więc cóż się dzieje tamże na targu?

Ponieważ według rozporządzenia, jakie Wysokie ministerstwo wydało, nie wolno na zbiorowy paszport wozic na targ trzody, ale na każdą najdrobniejszą sztukę musi być wystawiony paszport osobny, więc weterynarze tak sobie rozumują. Jeżeli z naszych okolic przywiezie ktoś kilka tygodniowych prosiąt z jednego gniazda na jeden paszport, to w Andrychowie konfiskują, paszport zabierają, i bez oględzin wystawiają swój paszport. Ale w jaki sposób? Otóż nie dosyć, że się nie trzymają taksy przepisanej za paszport, ale owszem za każdy paszport 20 ct. każą sobie płacić.

Więc proszę panów zastanowić się nad tem, że nie wszystko jest tak, jak się tu mówi, bo tu się pięknie przy stoliku siedzi, ale przypatrzeć się co się w kraju dzieje to okropność. (Brawa i wesołość).

Dalej p. komisarz powiedział, że nie można znieść rozporządzenia, aż się stosunki polepszą. To jest bardzo boleśnie, bo to wygląda tak, że nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje. (Brawa).

Zatem jabym prosił, ażeby, jeżeli nie może być wszystko zniesione, to żeby przynajmniej był zniesiony ten zakaz prowadzenia na targ prosiąt z jednego gniazda, za jednym paszportem Niechby choć tę jedną rzecz, pozwolił Wysoki rząd, o inne się także staramy, i jak będzie można, tak się będzie gospodarzyć! Skończyłem. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec. Zadanie moje jest łatwe, ponieważ żaden z mowców, którzy głos zabierali w tej dyskusji nic nie powiedział ani przeciwko wnioskowi przez komisję stawianym, ani przeciwko motywom, które w tem sprawozdaniu na poparcie wniosków są naprowadzone. To co było przez przedmowców wypowiedziane zmierzało do tego, ażeby wywody w sprawozdaniu zawarte wzmocnić rozmaitymi szcze-

gółami. Komisya w szczegóły wdawać się nie mogła, ponieważ będąc obowiązana obiektywnie rzecz traktować, takie tylko fakta mogła brać w zakres swojej pracy, które są autentycznymi dowodami poparte i wątpliwości żadnej nie podlegają. Muszę nadto zwrócić uwagę, że komisya w sprawozdaniu, które leży przed szanownymi panami, załatwia tylko petycję Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego i petycję miasta Rohatyna, a więc zadanie komisji ograniczyć się musi tylko na to, co zawarte jest w tych petycjach. Dzisiaj przekazany został komisji administracyjnej wniosek p. Kramarczyka, który idzie dalej, aniżeli petycja Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego i dotyczy rozmaitych szczegółów zachodzących przy sprawowaniu ustawy o zarazie bydłowej. Komisya administracyjna weźmie ten wniosek pod rozważenie i nie ma nic niepodobnego, że przy tem nanie się jej jeszcze powód do wystąpienia przed wysoką Izbę z nowym sprawozdaniem i nowymi wnioskami, które może obejmą szerszy zakres, niżto było możliwem w sprawozdaniu dotychczasowem.

Przechodząc do wniosków stanowiących przedmiot niniejszej dyskusji, pozwalam sobie zaznaczyć, że nikt ani w Izbie ani w komisji nie wątpił o potrzebie zwalczania zarazy, której wytepienie koniecznie jest potrzebnem na to, ażeby handel bydłem w Galicyi powrócił do tego stanowiska, na jakim był dawniej. Jedynym celem komisji administracyjnej było uczynić sprawowanie ustawy o tyle względnem, o ile to być może bez osłabienia skuteczności środków przeciw zarazie używanych. Postępując w tym kierunku komisya administracyjna była zdania, że jest właściwą rzeczą okręgów pomorowych zbytecznie nie rozszerzać, nie obejmować nimi całych powiatów politycznych lub sądowych, ale ograniczać je do miejscowości, w których zaraza się pokazała, albo w których bydło jest w ciągłej styczności z bydłem miejscowości zarażonych. Z drugiej strony komisya administracyjna była tego zdania, że rozporządzenie ministeryalne z 29. marca 1889 r. nie może być już dzisiaj stosowane do Galicyi wyłączenie, wiadomą jest rzeczą bowiem, że nie tylko w granicach kraju naszego ale i w innych krajach zaraza się pojawia. A więc jeżeli to rozporządzenie uchylonem być nie może, jeżeli ze względu na interes onych krajów mo-

narchii istotnie jest potrzebnem, to rozporządzenie to musi co najmniej być rozciągniętem na wszystkie kraje, gdzie zaraza się okazała. Przytem jest zdaniem komisji rzeczą niewątpliwą, że rozporządzenie to mogłoby być zmodyfikowaną w niektórych kierunkach, a mianowicie takich, któreby nie osłabiając środków walczenia przeciwko zarazie, mogły jednak handel Galicyi mniej tamować, niż to się dzieje dotychczas. To są wytyczne myśli, któremi się kierowała komisya, stawiając wnioski, które powinnyby skutki ustaw o zarazie pyskowej i racicowej złagodzić dla kraju naszego, nie udaremniając zupełnie celów, jakie sobie c. k. rząd wytknął i dlatego pozwalam sobie najusilniej upraszać, ażebyście panowie raczyli wnioski te podnieść do doniosłości uchwały sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. Chamie (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. rząd, ażeby do okręgów pomorowych, ustanowionych w myśl §. 26. ustawy z 29. lutego 1880 r. celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy pyskowej i racicowej wcielił tylko miejscowości zarazą dotknięte lub z niemi w takiej styczności zostające, że zetknięcie się bydła zdrowego z jednej miejscowości z bydłem zarażonem z drugiej, nie dałoby się uniknąć.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy dopiero co odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chamie (czyta):

2. Wzywa się c. k. rząd, ażeby rozporządzenie ministeryalne z 29. marca 1889 r. (Dz. u. p. l. 37), dotyczące zawleknięcia zarazy pyskowej i racicowej z Galicyi do innych krajów, rozciągnął na świnie pochodzące ze wszystkich krajów, w których pomieniona zaraza skonstatowaną została a przestrzegał w szczególności, ażeby rozporządzenie to ściśle stosowane było do świń pochodzących z Węgier.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Wobec znużenia Wysokiej Izby nie myślę wniosku mego długo motywować, powiem tylko, że punkt drugi wniosku komisji może dać powód do nieporozumień które w intencji komisji nie leżały. Kto by z niechęcią chciał ten drugi punkt interpretować, a takich niechętnych jest w Wiedniu do syć, mógłby sądzić, że komisya, żądając jaknaj słuszniej rozciągnięcia rozporządzenia na inne kraje monarchii i zastosowania go do Węgier sankcjonuje niejako jego twarde i drakońskie strony. Do tego wniosku też pozwolę sobie dodać poprawkę, ażeby po wyrazach „wzywa się c.k. rząd“ dodać słowa: „po modyfikacji przepisów rozp. z d. 29. marca w sposób wywóz trzody chlewnej tak do chowu przeznaczonej jak i rzeźnej z niedotkniętych zarazą okolic Galicyi do innych krajów monarchii umożliwiający“.

Tę poprawkę stawiam dlatego, albowiem zamykanie całego kraju jako całości, wykluczenie trzody na chów przeznaczonej z exportu nie ma racji bytu, bo jeżeli n. p. husiatyński jest zapowietrzonym i zamknięty, nie wynika z tego wcale, ażeby powiat bialski i krakowski były także zamknięte.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Włodzimierza Kozłowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

Czy żąda kto jeszcze głosu do drugiego wniosku? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec. Już poprzednio w przemówieniu mojem zaznaczyłem, że uważam za rzecz nie tylko możliwą, ale i potrzebną, ażeby to rozporządzenie ministeryalne z dnia 23. marca 1889 zostało zmodyfikowane o ile tego wymaga handel galicyjski, a nie stoi temu na przeszkodzie cel samego rozporządzenia leżący w zatamowaniu zarazy, dlatego z mojego stanowiska nie mam nic do zarzucenia przeciwko dodatkowi p. Kozłowskiego, i przyjmuję takowy w imieniu komisji.

J. E. hr. Marszałek. Wobec oświadczenia p. sprawozdawcy, że przyjmuje dodatek p.

Kozłowskiego, podaję pod głosowanie ustęp drugi wniosków komisji wraz z poprawką p. Kozłowskiego.

Kto ustęp drugi z poprawką p. Kozłowskiego przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

3. Wzywa się c. k. rząd, ażeby zarządził, iżby na stacyach kolejowych, na których ładowanie świń jest dozwolonem, organa kolejowe zwracały uwagę nadawców na warunki oznaczone w §. 3. rozporządzenia ministeryalnego z d. 29. marca 1889 r. (Dz. u. p. l. 37), których zaniedbanie spowodować może wedle §. 15. tegoż rozporządzenia odesłanie świń z miejsca przeznaczenia do stacyi nadawczej na koszt i niebezpieczeństwo nadawcy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 3. zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chamiec. (czyta):

4. Wzywa się c. k. rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie urządził w Białej i Oświęcimie stacje kontumacyjne, z którychby świny galicyjskie, po przebyciu okresu obserwacyjnego za zdrowe uznane, mogły być transportowane do wszystkich miejscowości monarchii austriackiej jakoteż za granicą bez żadnych tamujących handel ograniczeń.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

C. k. komisarz rządowy Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

C. k. Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Ponieważ p. Abrahamowicz w przemówieniu swoim położył nacisk na urządzenie stacyj kontumacyjnych, przeto winienem zaznaczyć jak rząd pojmować będzie tę uchwałę w razie, jeżeli utrzyma się wniosek komisji ad 4. Do wymagania, ażeby rząd „urządzał“ stacje kontumacyjne nie ma prawnej podstawy. Zakładanie takich stacyj należy przede wszystkim do gmin, do kolei i innych czynników bezpośrednio interesowanych. O ile jednak który z tych czynników zajmie się urządzeniem takiej stacyi, może liczyć na najdalej

idące poparcie ze strony rządu. Obecnie są w toku przygotowania około urządzenia zakładu kontumacyjnego w Białej.

Trudność aktywowania zakładu na razie w tem leży, iż jak to wspomniał p. Abrahamowicz rokowania z koleją żelazną nie są jeszcze ukończone. Jest jednak nadzieja, że ta trudność niezadługo uchylną zostanie. W każdym razie zapewniam, że jak Biała, tak samo i inne gminy mogą liczyć ze strony rządu na najdalej idące poparcie przy zakładaniu stacyj kontumacyjnych.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 4. zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisji administracyjnej w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. Wnioski są przyjęte w trzecim czytaniu.

Wobec spóźnionej pory przerywam posiedzenie, proszę tylko p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wniosek, dotyczący ustanowienia stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych.

Tadeusz Langie
wnioskodawca.

Madeyski, Tom. Rozwadowski, Michałowski, Ed. Micewski, Szeptycki, Stan. Jędrzejowicz, Z. Kozłowski, J. Stadnicki, Z. Dembowski, Fruchtman, Brykeżyński, Rogoyski, Bobrzyński, Czartoryski, Albin Rayski, Borkowski, J. Męciński, W. Koziębrodzki, Wiktor, Edward Raczyński, Palch, Wojciech Dzieduszycki, Polanowski, Zamoyski, Gorayski, W. Struszkiewicz, St. Larysz, Niedzielski, J. Puzyna, Stanisław Stadnicki, Vivien, Gross, Sanguszko, M. Rey, Biliński, Stanisław Szczepanowski, Antoniewicz, Romanowicz, Zbyszewski, T. Merunowicz, Wł. Kozłowski.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten dostatecznie jest poparty. Postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):
W n i o s e k.

1. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom wydarzającym się częstokroć przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rękojmię, że sprawowanie urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego rozpraw karnych, powierzane będzie zawsze urzędnikom do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdatnionym;

2. ażeby wziął pod rozwagę, czy nie wypadałoby zmienić obowiązującą procedurę karną w tym kierunku, ażeby w przygotowawczym okresie procesu karnego władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucye Izby radnej trybunału zostały rozszerzone.

II. Wysoki Sejm raczy pod względem formalnym uchwalić:

Wniosek powyższy odsyła się do komisji prawniczej.

Lwów, dnia 12. listopada 1889.

Madeyski w. r.
wnioskodawca.

Czartoryski, Ziemiałkowski, A. Rey, Dr. Miodowicz, St. Badeni, Tyszkowski, Łączyński, S. Koziębrodzki, Żardecki, Palch, Romanowicz, Dydyński, Stanisław Jędrzejowicz, T. Rozwadowski, Zoll, Szeliski, Fr. Jędrzejowicz, Wład. Struszkiewicz, Stanisław Polanowski, Zbyszewski, Brykeżyński, Hausner, Lasocki, Mazaraki, Jaworski, W. Koziębrodzki, Dr. Adam Asnyk, Sanguszko, J. Stadnicki, Dr. Larysz-Niedzielski, Goldman, Klemensiewicz, Wiktor, Mikołaj Wolański, Szeptycki, P. Gross, Kor. Horodyski, Kowalski, Wojc. Dzieduszycki, Bobrzyński, J. Męciński, Edward Raczyński, Zamoyski, Vivien, Gniewosz, Antoni Michałowski, J. Romańczuk, Herasymowicz, Huryk, Barabasz, Ochrymowicz, Teliszewski, A. Wodzicki, S. Korczyński, Korytowski, Ks. Sawa, Marchwicki, E. Micewski, T. Langie, W. Wolański, Kułaczkowski, Dr. Sawczak, Rożankowski, Hamorak, Sirko, Okuniewski, Antoniewicz, Mandyczewski, A. Jędrzejowicz, Cha-

miec, Fr. Kramarczyk, Stręk, Potoczek, Niezabitowski, Kapri, Hoszard, Borkowski, E. Zagórski, Scipio, Pilat, Dr. Olpiński, J. Puzyna, E. Torosiewicz, Tyszkiewicz, Siczyński, Słonecki.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya

do J. Wgo Pana Komisarza rządowego.

Na posiedzeniu sejmowym z dnia 14. stycznia 1889 uchwaloną została ustawa o wyłączeniu kolonii Unterbergen w powiecie lwowskim ze związku gminy Podbereźce i połączeniu jej z gminą Weinbergen. W tym samym dniu (l. s. 976) uchwała ta udzieloną została c. k. Prezydium Namiestnictwa celem przedłożenia jej do najwyższej sankcyi, zaś 27. lutego b. r. do l. 8695 przesłano c. k. Prezydium Namiestnictwa, na jego żądanie, dotyczące tego przedmiotu akta.

Gdy dotąd nie ma odpowiedzi na wspomniane tu pisma kancelaryi sejmowej i Wydziału krajowego, podpisani mają zaszczyt zapytać J. W. c. k. komisarza rządowego:

„Czy i jakie przeszkody zachodzą co do przedłożenia do najwyższej sankcyi uchwalonej przez Sejm ustawy o wyłączeniu kolonii Unterbergen ze związku z gminą Polbereźce, a połączeniu jej z gminą Weinbergen?

Lwów, 12. listopada 1889.

Teofil Merunowicz.

Skalkowski, Dworski, Lenartowicz, Abrahamo-

wicz, W. Rogoyski, Dr. Adam Asnyk, St. Szczepanowski, Albin Rayski, Romanowicz, Goldman, Michalski, Hausner, Dr. Midowicz, Palch, Klemensiewicz, Zbyszewski, Gross.

C. k. komisarz rządowy, radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Mogą odpowiedzieć zaraz na tę interpelacyę, a mianowicie w ten sposób, że sprawa przyłączenia przysiółka Unterbergen do Weinbergen jest w toku i skoro tylko nadejdą zażądane od c. k. wyższego sądu krajowego wyjaśnienia, sprawa przedstawioną będzie do decyzyi, o ile może być sankcyonowana.

J. E. hr. Marszałek. Porządek dzienny wprawdzie niezupełnie wyczerpany, ale z powodu spóźnionej pory zamykam dzisiejsze posiedzenie. Doszły mnie z kilku stron życzenia, ażeby jutrzejszy dzień pozostawić wolny komisjom, szczególnie komisji budżetowej do przygotowania sprawozdań. Jeżeli żaden głos przeciwny się nie podniesie, to zapowiem posiedzenie na pojutrze o godzinie 11. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Uważam milczenie za przyzwolenie Wysokiej Izby, i upraszam, by zechciała zebrać się pojutrze o godzinie 11.

Porządek dzienny zostanie pp. posłom do domów rozesłany.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 35. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Listopada 1889.

Treść : Usprawiedliwienie nieobecności p. Stanisława Tarnowskiego młodszego. — Spis petycyj. — Przekazanie petycyj nr. 261 i 380 do komisji budżetowej. — Uchwała nieprzydzielania już żadnych petycyj do komisji budżetowej z powodu zamknięcia budżetu. — Pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o szkole parobków w Dublanach. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Madeyskiego w przedmiocie reformy procedury karnej, tudzież odpowiedniej obsady sędziów i prokuratorów. — Załatwienie petycyj dotyczących utworzenia urzędów podatkowych w Wojniłowie, Tyczynie, Makowie, Tlustem i Brzostku. — Sprawozdanie komisji podatkowej o wnioskach pp. Teliszewskiego i Abrahamowicza, domagających się reformy ustawy o należnościach z r. 1850. Głosy pp. Teliszewskiego z poprawką, Goldmana i sprawozdawcy Chamca. Uchwalenie wniosków komisji z poprawką p. Teliszewskiego. — Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Syczyńskiego względem uporządkowania sprawy niewypłaconych należności za budowę dróg konkurencyjnych. Głosy pp. Syczyńskiego i sprawozdawcy Jaworskiego. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką p. Syczyńskiego. — Trzecie czytanie ustawy o pisarzach gminnych i załatwienie rezolucji p. Reya w tej sprawie. — Odłożenie z porządku dziennego projektu nadania prawa wyborczego kandydatom notaryalnym. — Załatwienie wniosku komisji prawniczej o reformie postępowania w sprawach niespornych i spadkowych. — Załatwienie sprawozdania komisji prawniczej w kwestyi utworzenia sądu kolegiálnego w Rawie Ruskiej. — Sprawozdanie wyboru p. Mikołaja Wolańskiego w powiecie czortkowskim. Głosy pp. Kułaczkowskiego, komisarza rządowego Łozińskiego, Kozłowskiego Zygmunta, Syczyńskiego, ponownie komisarza rządowego i sprawozdawcy Pietruskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. — Porządek dzienny 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 133.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 16. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysockiej Izby, że p. Stanisław hr. Tarnowski młodszy usprawiedliwił w drodze telegraficznej swoją nieobecność chorobą.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycje wniesione po dzień 14. listopada 1889

955. L. s. 1287. Wydział powiatowy w Wadowicach przez Wydział krajowy w sprawie prawa propinacji gminy miejskiej Wadowice — do komisji petycyjnej.
956. L. s. 1288. Wydział powiatowy w Nowym Targu przez p. Raczyńskiego o wyjednanie opustu podatku gruntowego z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
957. L. s. 1289. Ten sam przez p. Raczyńskiego w sprawie przedłużenia kolei państwowej do Nowego Targu — do komisji administracyjnej.
958. L. s. 1290. Ten sam przez p. Raczyńskiego o utworzenie w Nowym Targu szkoły przemysłowej kamieniarskiej — do komisji przemysłowej.
959. L. s. 1291. Gmina Markuszowa przez p. Adama Jędrzejowicza o wydzielenie jej z powiatu rzeszowskiego a przydzielenie do powiatu jasielskiego — do komisji prawniczej.

960. L. s. 1292. Gmina Wola duchacka przez p. Niedzielskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.
961. L. s. 1293. Gmina Bobrowniki małe przez p. Sanguszkę o zapomogę na pokrycie reszty należności konkurencyjnej na budowę szkoły w Rudce — do komisji budżetowej.
962. L. s. 1294. Gminy Dobrowlany i Podmichale przez p. Romańczuka o regulację rzeki Łomnicy na przestrzeni gruntów gminnych — do komisji gospodarstwa krajowego.
963. L. s. 1295. Gmina Bełełuja przez p. Hamoraka o zapomogę i inne środki zaradcze do uchylecia nędzy głodowej — do Wydziału krajowego.
964. L. s. 1296. Wyborcy i mieszkańcy powiatu turczańskiego przez p. Teliszewskiego w sprawie zanieczyszczenia wody rzecznej w Łomnie i okolicy przez odpływy z fabryki w Łomnie — do komisji petycyjnej.
965. L. s. 1297. Ci sami przez p. Teliszewskiego w sprawie tępienia dzikich zwierząt — do komisji administracyjnej.
966. L. s. 1298. Ci sami przez p. Teliszewskiego w sprawie zapory mytniczej w Turce — do komisji drogowej.
967. L. s. 1299. Ci sami przez p. Teliszewskiego w sprawie zaradzenia nędzy w powiecie turczańskim — do Wydziału krajowego.
968. L. s. 1300. Ci sami przez p. Teliszewskiego w sprawie komasacji i niepodzielności gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
969. L. s. 1301. Mieszkańcy i rolnicy miasta Kałusza przez p. Romańczuka o wyjednanie wolnego poboru surowicy solnej dla bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.
970. L. s. 1302. Mieszczanie m. Komarna przez p. Teliszewskiego w sprawie zastosowywania noweli do ustawy przemysłowej o opodatkowaniu przemysłu domowego — do komisji przemysłowej.
971. L. s. 1303. Wiktorya Sudhoff przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
972. L. s. 1304. Stanisława Sobotowska przez p. Ochrymowicza o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
973. L. s. 1305. Marya Starzewska wdowa przez p. Smolkę o wsparcie — do komisji budżetowej.

974. L. s. 1306. Antonina Beöthy wdowa przez p. Smolkę o wsparcie — do komisji budżetowej.
975. L. s. 1307. Emilia Balicka wdowa po nauczycielu przez p. Olpińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
976. L. s. 1309. Gmina Połonice przez p. Romańczuka o przyspieszenie regulacji rzeki Pełtwi — do komisji gospodarstwa krajowego.
977. L. s. 1310. Gmina Mielnicz przez p. Herasymowicza o zapomogę na zabezpieczenie się od wylewów rzeki Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego.
978. L. s. 1311. Mieszkańcy miasta Obertyna przez p. Lenartowicza o utworzenie urzędu podatkowego i stacji telegraficznej w miasteczku Obertynie — do komisji administracyjnej.
979. L. s. 1312. Gmina Stecowa przez p. Hamoraka o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
980. L. s. 1313. Towarzystwo „Ruska Besida“ we Lwowie przez p. Siczynskiego o podwyższenie subwencji dla tegoż towarzystwa — do komisji budżetowej.
981. L. s. 1314. Jan Pitulej nauczyciel przez p. Rożankowskiego o wyrównanie uszczerbku w dotacji nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
982. L. s. 1315. Marya Bentkowa b. nauczycielka przez p. Zolla o zapomogę — do komisji budżetowej.
983. L. s. 1316. Ludwika Nowogrodzka wdowa po nauczycielu przez p. Micewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
984. L. s. 1317. Marya Głowacka wdowa po gr. kat. księdzu przez p. Romańczuka o zapomogę — do komisji budżetowej.
985. L. s. 1318. Mikołaj Majdański przez p. Hamoraka o bezprocentową pożyczkę wskutek pożaru — do komisji budżetowej.
986. L. s. 1319. Paulina Janicka wdowa przez Zolla o zapomogę — do komisji budżetowej.
987. L. s. 1321. Gmina Repużyńce przez p. Lenartowicza o dodatkową likwidację szkód zrzędzonych przez myszy i posuchę celem odpisania podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
988. L. s. 1322. Gmina Jaworów przez p. Okuniewskiego o wyjednanie wolnego poboru surowicy solnej — do komisji gospodarstwa krajowego.
989. L. s. 1323. Anna Lusthaus przez p. Scipiona o subwencyę dla córki na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
990. L. s. 1329. B. z Leśniowskich Janowska o zapomogę dla swej chorej matki Ludwiki Leśniowskiej — do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, udzielam głosu p. Hausnerowi, który tego zażądał.

Głosy. P. Hausnera nie ma wcale.

Prosił następnie o głos p. Rozwadowski.

P. Rozwadowski. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany p. Czartoryski ma głos.

J. E. p. Jerzy ks. Czartoryski. Idzie o dwie petycje, które komisya szkolna postanowiła odesłać komisji budżetowej, a mianowicie petycje l. 261. Jana Freya nauczyciela w Józefowie o udzielenie mu bezzwrotnej zapomogi i l. 380. nauczycielki, która prosi o pensyę wdowią. Petycje te są treści czysto finansowej, więc komisya szkolna uchwaliła prosić o odesłanie tych petycyj komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. P. Czartoryski wnosi odesłanie dwóch petycyj l. 261 i 380 do komisji budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Imieniem komisji budżetowej, jako jej przewodniczący, upraszam Wysoką Izbę, aby uchwaliła, iż od dnia dzisiejszego wszystkie petycje domagające się nakładu od funduszu krajowego, nie mają być przekazywane do komisji budżetowej, ale mają być wprost odesłane do Wydziału krajowego. Komisya budżetowa dziś już ukończyła swoje opracowanie budżetu; wszystkie rubryki, a zatem i te, do których się odnoszą petycje, zostały przedyskutowane, uchwalone i do druku oddane. Zadaniem sprawozdawcy generalnego, to jest ostateczne zestawienie budżetu, obliczenie i obmyślenie wy-

sokości pokrycia rozpoczęło się, a każda petycja nowa, która nadchodzi w tem stadyum, musi spowodować zwłokę i jeżeli ma być uwzględniona, musi pociągnąć za sobą zmianę cyfr i poprawki w zestawieniu budżetu. Jest zatem nieodzownem, ażeby odtąd takie petycje nie zostawały więcej rzekazywane komisji budżetowej i śmiem powiedzieć, że to jest nieodzownem ze względu na komisję budżetową nie tylko dla dogodności, ale i dla samej słuszności, bo uchwała tego rodzaju powzięta dnia 14. listopada po pięcioletnim trwaniu Sejmu nie może być poczytaną jako jakiegokolwiek ukrócenie prawa petycji. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi — jak dokładnie wiem ze studyów porównawczych — więcej od wszystkich Sejmów austriackich powoduje się duchem dobroczynności, uczuciem litości i bardziej od wszystkich uwzględnia niedolę i potrzeby indywidualne. Taki Sejm ma ostatecznie prawo żądać, aby instytucje, stowarzyszenia, zakłady, a jeszcze więcej osoby uciekające się o pomoc do funduszu krajowego podawały petycje w pierwszych pięciu tygodniach a nie w ostatnim szóstym tygodniu. Kto w przeciągu pięciu tygodni nie zdoła wnieść petycji, tego potrzeby mogą być uważane za niepilne i nienaglące.

Dla tego proszę, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć ten wniosek komisji.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner stawia wniosek, aby wszystkie petycje, które od dnia wpłyną do Sejmu, były odsyłane do Wydziału krajowego, a nie były już odstępowane komisji budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego tyczące się sprawozdań dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Jagielnicy, w Horodence i Kobiernicach z roku szkolnego 1888/89. (Aleg. 131.)

W nieobecności sprawozdawcy p. Wereszyńskiego, głos ma J. E. p. Smolka.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka. Pod względem formal-

nym wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt drugi (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego tyczące się sprawozdania dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach o krajowej niższej szkole rolniczej dublańskiej z roku szkolnego 1888/1889. (Aleg. 132.)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłany był do komisji gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Madeyskiego o wezwanie c. k. rządu w przedmiocie sprawowania urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego przy rozprawach karnych przez urzędników do tego rodzaju zajęć szczególnie uzdolnionych, jako też w przedmiocie zmiany procedury karnej w tym kierunku, by ograniczyć władzę prokuratora i sędziego śledczego w przygotowywanym okresie procesu karnego, a rozszerzyć natomiast atrybucje izby radnej trybunału. (Aleg. 133.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma poseł Madeyski.

P. Dr. Madeyski. Wysoki Sejmie! Przedewszystkiem wypada mi oświadczyć, że przedstawiając Wysokiemu Sejmowi niniejszy wniosek zostałem upoważniony do tego przez szerokie grono kolegów sejmowych oczywiście bez żadnej różnicy odcieni. We wniosku tym po raz pierwszy w Sejmie dotykam się z instytucji wymiaru sprawiedliwości karzącej. Temat to zaledwie poważny, ażeby jakkolwiek, pobieżnie zbyć go było wolno i dlatego przepraszam, że na ten raz cokolwiek o cierpliwość na dłuższą chwilę prosić muszę.

Wnoszę uchwalenie rezolucji. Spotykałem się wielokroć w poważnych kołach parlamentar-

nych ze zarzutem, że nie masz w Austrii Sejmu krajowego, któryby tak wiele uchwalał rezolucyj, jak Sejm naszego kraju — ze zarzutem, że Sejm nasz niemal więcej zajmuje się ustawami państwowymi, których uchwalanie do jego atrybucyj nie należy, aniżeli ustawami krajowymi, które uchwalać ma prawo.

Nie wchodzę, czy fakt jest całkowicie prawdziwy, być może, ale pytam się, czy z tego postępowania można Sejmowi naszemu uczynić zarzut? Mojem zdaniem, nie. Co się tyczy ustaw państwowych, które w kraju naszym nie funkcjonują zupełnie dobrze, to rozróżnić należy 2 kategorie. A mianowicie, albo one funkcjonują wadliwie nie tylko u nas ale także i w innych krajach, albo też funkcjonują dobrze w innych krajach, a tylko u nas wadliwie. Co się tyczy tych ostatnich, rzecz oczywista, że Sejm żadnego innego kraju nie ma przyczyny korzystać ze statutu krajowego i wydawać krytykę o ustawach państwowych, które są dobre. Ale i co do tych ustaw państwowych, we wszystkich krajach austriackich, jedne i te same błędy wykazują, żaden kraj inny nie ma tak dalece potrzeby w Sejmie opinię swoją wydawać, jak nasz kraj, a z tego powodu, że przy tym warsztacie prawodawczym rządowym, skąd wychodzą projekta do ustaw państwowych, wszystkie inne kraje prócz naszego mają swoich robotników. Jeszcze nie było urzędnika i nie ma go dotąd w prawodawczej sekcji centralnego rządu, któryby był powołany z naszego kraju. Rzecz więc oczywista, że jeżeli w którymkolwiek innym kraju ustawa jakaś wykazuje usterki, to koła dotyczące, które to spostrzegą, nie potrzebują uciekać się do uroczystej formy rezolucyj sejmowych, ale w poufnej, prywatnej drodze mają się do kogo odnieść, a ten będąc u samego źródła, łatwiej na miejscu inicjatywę do poprawy wziąć może. Nam przeciwnie pozostaje jedyna droga rezolucyj sejmowych statutem krajowym wskazana.

Do ustaw państwowych, które wadliwie funkcjonują tak w naszym kraju, jak we wszystkich innych krajach należy ustawa karna. Nie będę mówił o kodeksie karnym, a to z tego powodu, bo dawno już powszechnie uznano, że nasz kodeks jest przestarzały i w tej właśnie chwili pracuje nad jego reformą komisya Izby posłów parlamentu wiedeńskiego, w której

i nasi członkowie zasiadają; jest tedy nadzieja, że wkrótce zreformowany będzie. Idzie mi głównie o ustawę procedury karnej. Ustawa ta jest z r. 1873, a więc niedawna. Ona też dzisiaj jeszcze stoi w ogóle na wysokości postępu niemal najnowszej nauki. Jeżeli chce się krytykować procedurę karną, to należy zawsze mieć na względzie to, że dwa są cele główne, które często z sobą wpadają w kolizję, dlatego połączyć ich dość trudno, a które prawodawca musi mieć zarówno na oku. jeżeli chce stworzyć dobrą procedurę karną. Celem jednym jest szybkość i trafność wymiaru sprawiedliwości, celem drugim dostateczna gwarancja sprawiedliwości t. j. gwarancja dla ochrony obywateli państwa przed pomyłką władzy. Rzecz oczywista, że najlepszej nawet ustawie zdarzyć się musi, że przez pomyłkę zostanie ktoś niewinnie ukarany, leży to w niedoskonałości ducha ludzkiego, w ułomności dzieł ludzkich, którą kryminalistyka wszystkich wieków i całego świata stwierdza. Na to i opinia ogółu ma wyrozumiałość, ale tylko wyrozumiałość do tej granicy, jeżeli źródłem pomyłek jest rzeczywiście zwyczajna ogólna ludzka niedoskonałość. Natomiast, jeżeli wypadki pomyłek tego rodzaju wydarzają się zbyt często, jeżeli opinia spostrzeże, że źródło tego leży w niedostateczności środków gwarancyjnych lub wadliwym wykonywaniu dobrych instytucyj, w takim razie nie dziw, że opinia staje się nadzwyczaj drażliwą. Powiedziałem: „nie dziw“, bo panowie zbrodnia na jednostce społeczeństwa dokonana nadwyręza jedno z tych dóbr tej jednostki, które razem wzięwszy stanowią warunki szczęśliwości ziemskiej, jako to: wolność, cześć, życie lub zdrowie i mienie. Recz oczywista, że społeczeństwo czuje się wtenczas zaniepokojonem o bezpieczeństwo tych dóbr swoich. Ale jeżeli władza, powołana do karania zbrodniarzy, powołana do czuwania nad bezpieczeństwem tych dóbr społeczeństwa pociąga do odpowiedzialności jednostki niewinne, w takim razie wyrządza tym jednostkom krzywdę, która częstokroć w gruncie rzeczy cięższą jest nawet, aniżeli krzywda, wyrządzona poszkodowanemu przez złoczyńcę. Bo w każdym razie krzywda taka dotyka dobra ziemskie, dla których ochrony władza w ogóle istnieje t. j. wolność, cześć, często życie i zdrowie, a najczęściej i mienie, a oprócz tego władza zadaje człowiekowi katusze, jakie znosić musi ten, kto cierpi niewinnie.

Rzecz oczywista, że jeżeli tego rodzaju krzywdy zdarzają się często, to społeczeństwo doznaje zaniepokojenia w dwójnasób albowiem czuje i spostrzega, że jego spokojowi grozi niebezpieczeństwo nie tylko od złych ludzi, ale i od samej tej władzy, której ochronę przed złymi ludźmi społeczeństwo powierzyło.

Skoro środki gwarancyi dla ochrony praw obywateli tak są ważnymi, to zapytać się godzi jak z tego punktu widzenia przedstawia się austriacka procedura karna. Musimy tu rozróżnić dwa okresy procesu karnego. Podział ten łatwo jest zrozumieć; pierwszy okres od chwili popełnienia zbrodni aż do chwili kiedy ktoś jako oskarżony staje przed sądem, ażeby go sądzono. Drugi okres, to czynności samego sądenia, wydania wyroku: winien czy niewinien? Co się tyczy tego drugiego okresu, to środki gwarancyjne dla praw obywateli w ogóle są dostateczne. Przy rozprawie prokuratora równoważy obrońca, trybunał orzekający wydaje wyrok gremialnie a nie pojedynczo, są i sądy przysięgłych, które głos społeczeństwa przedstawiają

O sądach przysięgłych w ostatnich czasach słyszymy niekiedy ujemne zdania. Według mego najgłębszego przekonania taka opinia o naszych sądach przysięgłych dziś jeszcze jest przedwczesna. Instytucja ta wszedłszy w życie w r. 1874 istnieje jeszcze za krótko, abyśmy mogli byli poznać już wszystkie jej zalety. Ale ona istnieje już dość długo, abyśmy się mogli byli zapamiętać, jak wielkie wady miały te sądy, które przed nimi były t. j. sądy urzędnicze. Prócz tego na jedną okoliczność zważyć należy, o każdej usterce sądów przysięgłych dowiadujemy się w tej chwili za pomocą sprawozdań dziennikarskich, ale o wadach sądów urzędniczych ogół nie miał takiej wiadomości, bo wszakże przez czas najdłuższy ich istnienia nie mieliśmy wolności prasy, a później dzienniki nie zajmowały się sprawami przed sądami urzędniczymi tak gorliwie jak zajmują się dziś rozprawami przed sądami przysięgłych.

Być może, że co do składu ławy przysięgłych i co do zakresu spraw, im poddanych, wypadłoby coś poprawić. To są jednak tylko szczegóły, co do samej istoty rzeczy zdaniem mojem sądy przysięgłych na potępienie nie zasługują.

Zdarzają się werdykta przysięgłych, które w porównaniu z kodeksem, wydają się bądź za surowe, bądź za łagodne. Ja jednak i w tym nie widzę nieszczęścia. Kodeks karny wtenczas tylko zupełnie jest dobry, jeżeli odpowiada przekonaniom i wyobrażeniom chwilowym w społeczeństwie. Takiego kodeksu stworzyć nie podobna, bo wyobrażenia w społeczeństwie ciągle się zmieniają, bo ciągle postępują. Dlatego nie widzę w tem nic złego, jeżeli głos społeczeństwa za pośrednictwem ławy przysięgłych różnice pomiędzy wyobrażeniami społeczeństwa a kodeksem wyrównywa.

Jest jednak i w tym okresie procesu jedna usterka bardzo ważna, a tyczy się ona przewodnictwa na rozprawach karnych. Przewodniczenie na rozprawie karnej, to zadanie niesłychanie trudne.

Ażeby być dobrym przewodniczącym nie dosyć jest mieć dobrą znajomość praw. Trzeba mieć lepszą jeszcze znajomość świata i ludzi.

Nie dosyć jest posiadać bystrość, trzeba mieć szczególny talent, znakomity takt, nadzwyczajny spokój, wielką wyrozumiałość i co może najwięcej znaczy, wysokie poczucie delikatności, trzeba być w całej pełni człowiekiem i psychologiem. To też panowie w Anglii, przewodniczenie na rozprawie karnej jest udziałem najwyższej godności sędziowskiej, a wszędzie indziej prócz Austrii administracja sądowa stara się o to najusilniej, aby przewodniczenie oddawane było w takie ręce, które specjalnie do tego są uzdatnione.

Kiedy przed kilku laty robiłem studia za granicą nad procedurą, uderzyło mię zjawisko, że ile razy byłem na rozprawie, zawsze przewodniczący był człowiekiem tak zdolnym, na przewodniczącego specjalnie uzdatnionym, z jakim tu w Austrii nie zwykłem się spotykać. I kiedy miałem sposobność ministrowi sprawiedliwości dotyczącego państwa udzielić mego spostrzeżenia, odpowiedział mi: „Gdyby w tej chwili przypadek nieszczęśliwy zdarzył, że straciłbym tych wszystkich przewodniczących, których pan widziałeś, nazajutrz będę miał takich samych“.

Tu wskazał mi na zwój aktów; były tam listy kwalifikacyjne kandydatów na przewodniczących. Jak się to dzieje? Oto administracja

sądownicza w młodzieży prawniczej już upatruje przypuszczalnych kandydatów na przewodniczących i tak dalece starannie o ich rozwój dba, że prezydenci sądów, w których upatrzeni kandydaci służą, mają obowiązek rokrocznie zdawać ministerstwu sprawę, czy rzeczywiście w upatrzonym młodzieńcu rozwijają się zdolności na przewodniczącego. Władze same szukają przewodniczących i rzeczywiście między urzędnikami ich znajdują.

U nas w Austrii, jak na wielu innych polach tak i tutaj dzieje się wprost przeciwnie; w naszym sądownictwie wyrobiła się biurokratyczna tradycja, jakoby zajmowanie się sprawami karnymi było zajęciem najłatwiejszym. Młodzież zaczyna swoją praktykę zazwyczaj od spraw karnych. Kto dobije się rangi radcy, ten nie dostaje się do spraw cywilnych, dopóki nie przejdzie działu spraw karnych i tu mniej więcej jeden za drugim obejmuje przewodniczenie „na rozprawach“ karnych.

A Panowie! tak zwani „żelazni sekretarze“ — któż ich nie zna? są to urzędnicy, którzy najczęściej wskutek miernego talentu, co nie jest zresztą ich winą, skazani są na to, że już ze sekretaryatu wyżej awansować nie będą, tych widzimy prawie wszystkich na posterunkach spraw karnych.

Tak jednakże być nie powinno, bo od przewodniczącego rozprawy karnej zależy niesłychanie wiele. Zdarzają się i u nas wypadki, a jeszcze częściej w innych krajach Austrii, o czym pouczają nas dzienniki niemieckie, że rozprawa karna staje się widowiskiem gorszących waśni i sporów pomiędzy prokuratorem a przewodniczącym.

Co gorzej, jeśli choćby raz jeden zdarzy się, co się zdarzyć nigdy nie powinno — a zdarzało się niestety, bo ja sam byłem takiej rozprawie przytomnym — że rozprawa karna, zamiast być poważnym dramatem badania głębin duszy ludzkiej w szlachetnych celach sprawiedliwości, staje się tragicomiczną profanacją tajników życia prywatnego rodzin na uciechę żądnej wrażeń galeryi (brawo), wtenczas Panowie nie dziw, że to opinię publiczną nie tylko drażni, ale oburzają — i słusznie!

Zdaje mi się, że po tych uwagach nikt wątpić nie powinien, że pod względem zorganizowania przewodnictwa na rozprawach karnych ener-

giczne i rozumne zarządzenia administracyjne u nas dla samej powagi sądów i dla ochrony praw obywateli są niezbędne.

Przejdźmy do okresu pierwszego, okresu śledztwa. O tym okresie powiedzieć wypada w ogóle, że środki gwarancyjne dla praw obywateli są niedostateczne. Przyczyny są różne, po części leżą one już w samej ustawie. Samo założenie procedury jest zdaniem mojem błędne bo niebezpieczne dla praw obywateli. Funkcje urzędowe w tym okresie rozdane są przeważnie między dwóch ludzi, z których każdy jest dla siebie samoistnym, bo wykonywa urząd swój sam, a nie gremialnie — a mianowicie między prokuratora i sędziego śledczego.

Cały ten okres śledztwa jest w ten sposób urządzony, że przenika z niego myśl przewodnia ta, iż jest on tylko szkicem do obrazu, który będzie na rozprawie malowany, że to jest tylko przygotowanie, coś tymczasowego, co nikogo nie narazi na straty stanowcze, bo rozprawa ostatecznie wszystko naprawić może.

Z tego wynikają ciężkie konsekwencje, dające się streścić w dewizie, że dopóki ktoś nie uzyskał przy rozprawie wyroku, że jest niewinny, tak długo jego wolność osobista należy do prokuratora i do sądu. Przeciwnie, dewiza wprost odwrotna a naturalna, bo ludzka i prawom obywateli odpowiadająca przenika procedurę za granicą, a przedewszystkiem we Francji i Anglii, w tej Anglii, gdzie instytucje publiczne o prawa obywateli tak starannie dbają.

Tam dewizą jest, że dopóki nie zapadnie wyrok, że ktoś jest winnym, dopóty wolność jego osobista tylko wyłącznie do niego należy. Następstwa fałszywej myśli przewodniej procedury austriackiej objawiają się w ogóle w łatwości, z jaką bez względu na podstawę wdraża się u nas śledztwa przeciw pewnej osobie o pewną zbrodnię i co jeszcze więcej waży, łatwość, z jaką zarządza się areszt śledczy. Rozumiem, że lekkie szafowanie czią i wolnością, jeżeli ono wynika z wyrozumowanej jakiejś teoretycznej zasady, byłoby dopuszczalnym, wówczas gdyby wolność i cześć były tylko książkowemi pojęciami.

Ależ, Panowie! powiedzieć, że to jest rzecz obojętna, czy się komuś w śledztwie wyciśnie na czole piętno obwinionego, lub czy się ukróci jego wolność osobistą, bo przecież przy rozpra-

wie on to wszystko wygładzić może, powiedzieć to, gdy się ma do czynienia nie z pojęciami książkowymi, ale z ludźmi z krwi, z kości i uczucia, to jest przecież założenie niesłychanie niebezpieczne. A jednak jak rzeczywiście wiele jest u nas wypadków, w których bez podstawy naraża się cześć i wolność ludzką w toku śledztwa, to już same cyfry statystyczne dostatecznie okazują. W r. 1884 procent niewinnie oskarżonych wynosił na całą Austryę przeciętnie 36. (Poruszenie w Izbie); Panowie! jeżeli jak widzę, ta cyfra zdawała się Panom już tak wysoka, to jak przyjmiecie cyfry aresztowanych w toku śledztwa w porównaniu z tymi, którzy z wolnej stopy odpowiadają. W r. 1874 procent aresztowanych wynosił na całą Austryę przeciętnie 48, w r. 1884 — 68, a w r. 1880 — 74. (Poruszenie w Izbie).

Nie ma we wykazach statystycznych klucza do obliczeń, które dla nas byłyby może w tej chwili najwięcej zajmującymi t. j. ilu było zaaresztowanych w toku śledztwa, a później przy rozprawie uniewinnionych. Ale wystarczy te cyfry zestawić i porównać, które ja przytoczyłem, a już z tego poweźmiemy wyobrażenie o tej wielkiej ilości pomyłek władzy. Bo jeżeli 68% było oskarżonych aresztowanych, a tylko 64% oskarżonych skazanych, to już 4% z pomiędzy samych oskarżonych więcej było w śledztwie pod aresztem, aniżeli było skazanych. A przecież sądy skazują nietylko samych tych, którzy są w śledztwie aresztowani, ale ile sądzą więcej w proporcji tych, którzy z wolnej stopy odpowiadali.

Przejdźmy do szczegółów. Są dwa rysy szczególne, w których ujawnia się łatwość szafowania prawami obywateli, zwłaszcza łatwość zamykania ludzi do aresztu w toku śledztwa. Mianowicie areszt śledczy zarządza się zbyt często na proste tylko doniesienie o zbrodnię bez należytego sprawdzenia wiarygodności doniesienia. A przecież w naturze rzeczy są dane momenta psychologiczne, które człowieka trochę rozważniej myślącego same zmagają do tego, żeby wprzód dobrze rozważyć, czy doniesienie jest wiarogodne. Wykluczam na razie złą wolę donosiciela, ale jeżeli nim jest poszkodowany, to wszakżeż jeśli on w pierwszym impencie wrażeń zbrodni doniesienie do prokuratora czyni,

to trzeba uwzględnić, że działa w niezwykłym rozdrażnieniu, że w tej chwili góruje u niego przede wszystkim innem, żądza zadośćuczynienia i chęć schwytania sprawcy. Rzecz oczywista, że wtedy domysł staje się w jego fantazyi pozorem a pozór natychmiast poszlakiem.

O tem trzeba pamiętać, rzeczy wprzód zbadać. A przecież cóż się dzieje? Podam przykłady, a jeśli będę cytował fakta, mam je ze źródła, o którego wiarygodności nie mam przychylny wątpli. Żonie urzędnika giną kosztowności. Poszkodowana robi doniesienie do prokuratora natychmiast i rzuca od razu podejrzenie na służącą, która u niej była w służbie. Ta służąca wówczas już znajdowała się na służbie we Wrocławiu. Więc bez pytania sprowadzają ją ztamtąd i kiedy zaczynają badać, w tej chwili wychodzi na jaw, że wówczas kiedy w ogóle przypuszczać było można, że kosztowności zginęły, służącej już u tej pani w służbie nie było, służyła już gdzieindziej. A któż teraz wynagrodzi służącej stracone dobre imię, boleść, którą znieść musiała i materyalne straty, które poniosła? A przecież gdyby prokurator był zbadał wprzód, czy w ogóle możliwem było przypuszczenie, żeby to ona mogła być sprawczynią, toby jej sprowadzać nie było potrzeba.

Doniesienia do prokuratury przychodzą także od policji i od żandarmeryi.

Trudno mi w tej chwili i do tej sprawy wiele mówić o policji i żandarmeryi pod tym względem. Mimochodem wspomnę, że przez lat 20 czy dwadzieścia kilka lat ostatnich popełniono w samym Lwowie morderstw 14, co do których ani jednego sprawcy policja dotąd nie wykryła. Jeżeli ze strony policji lub żandarmeryi przychodzą do prokuratora doniesienia, to nawet trudno się dziwić, jeśli policja lub żandarmerya nie poprzestaje na samym tylko fakcie spełnienia zbrodni, ale zarazem chce się pochwalić przed prokuratorem dodatnim rezultatem swej gorliwości urzędowej, a jaka to jest gorliwość niekiedy, zwłaszcza u żandarmeryi, to jest publiczną tajemnicą.

I cóż się dzieje? Nie daleko większego miasta w Galicyi, umiera nagle ksiądz. Żandarm którego o tem zawiadomiono, zastał przy nieboszczyku kierownika miejscowej szkoły ludowej. Obecność na miejscu czynu, to poszlak stanowczy — w tej chwili w kajdany i w obec gmi-

ny, w obliczu młodzieży, którą nauczyciel dotąd wychowywał, w kajdanach odprowadzają go do miasta, oddają do sądu i tam oczywiście wareszcie śledczym osadzają. Nazajutrz sędzia śledczy udaje się na miejsce zbrodni z komisją lekarsko-sądową, a sekcja trupa wykrywa, że ksiądz zmarł na apopleksyę, lekarze uznają, że jakiegokolwiek uszkodzenie obcą ręką absolutnie jest wykluczone. A czyż nie można było zrobić sekcji pierwej, a zachećkać do jej rezultatu dzień jeden z aresztowaniem nauczyciela ludowego? Człowiek ten siedział tylko trzy dni, ale panowie! co opowiadał? Siedział w kaźni razem ze skończonymi skazańcami. (Głosy: zgroza).

Bo zwykle tak się dzieje najczęściej z obawy, aby ci, którzy są pod aresztem śledczym przypadkowo między sobą się nie porozumiewali i nie psuli śledztwa. Był tam jakiś „starszy złodziej“, jak się sam nazywał. Ten poszturkiwał nauczyciela co chwila i szydził z niego mówiąc: ej, nie udawaj pana, bo ty taki dobry jak ja, tylko, że ja starszy złodziej, to musisz mię szanować! Dlatego trzeba było wierzyć nieszczęśliwemu człowiekowi, kiedy wyszedłszy z więzienia zaręczał, że chętnie 10 lat życia byłby oddał, ażeby uniknąć śledczego więzienia, które go spotkało. A czyż prokurator i sędzia śledczy nie czują, że takiemu człowiekowi powetować tego, co przebył, nikt już nie jest w stanie? (Głosy: tak!)

Ale panowie! wszakże i zła wola donosiciela nie jest wykluczoną, a na to nie bierze się żadnych względów. Dzisiejszy szybki postęp cywilizacji wydaje z siebie pewne postacie psychologiczne, z jakimi dawniej społeczeństwo nasze nie było obeznane, a mimochodem powiem na chlubę społeczeństwa naszego kraju, że myśmy dotąd nie potrzebowali przynajmniej leksykonu łotryzków pomnażać nową terminologią, owe miana „Industrieritter, Hochstappler i t. p.“ nie są własnością naszego języka. Otóż często zdarza się, że wyrefinowany podstęp rzekomego poszkodowanego wywołuje doniesienie do władzy li tylko dla tego, ażeby albo z siebie samego zrzucić podejrzenie lub z kogoś, którego chce się ocalić, albo też z prostej chciwości. Jest to dziś nieraz broń używana, niestety w brutalnej walce o byt. A przecież na to nie bierze się względu. I tak rzemieślnik pewien donosi do policyi, że został napadnięty w celach rozbójniczych

i pchnięty nożem w pierś. Policya czyni poszukiwania, nazajutrz za roгатką miasta pokazuje się jakiś żebrak, którego fizyognomia nie podobą się. Policyant prowadzi go, przedstawia donosicielowi i pyta: czy ty go poznajesz, czy to jest ten sam, który cię napadł? Tak jest, ten sam, ja go poznaję, odpowiada poszkodowany. Następuje więzienie śledcze, nareszcie i rozprawa, żebrak zostaje skazany. Kiedy już kilka miesięcy odsiaduje, wykrywa się, że ów donosiciel pchnięty był wprawdzie nożem, ale w sporze z kochanką, (wesołość), że jednak mściciela zwyciężył kochanek i ażeby sprawczynię ochronić przed wymiarem sprawiedliwości, wymyślił opowieść o napadzie rozbójniczym i zmyślił, jakoby w owym żebraku poznał złoczyńcę.

Albo panowie fakt taki, a zdarzył się nie w naszym kraju, lecz w jednej z niemieckich prowincyj państwa. Właścicielka kantoru jednego z największych w dużem mieście, kantoru wymiany ogłasza, jak to zwykle te zakłady czynią dla reklamy, że na los pewien po ostatniem ciągnieniu, który był w posiadaniu kantoru, padła główna wygrana. Wkrótce potem zjawia się jakiś klient i domaga się wypłaty tej sumy, twierdzi bowiem, że już po ciągnieniu sprzedał ten los właścicielce kantoru, nie wiedząc o tem, że już wygrana na niego padła, a czyniąc teraz właścicielce wyrzuty, że ona z pewnością o tem wiedziała. Jeszcze nie uspokoiła się właścicielka kantoru w oburzeniu, skąd ma tego rodzaju pretensyę kiedy zostaje zaaresztowaną. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia owego właśnie pana, który całą rzecz w tym celu skomponował, aby wymódz na właścicielce kantoru jakieś odczepne. Śledcze więzienie dłuższy czas trwało dopóki rzecz się nie wyjaśniła. A proszę sobie wyobrazić, jakie to są następstwa tego rodzaju pomyłki!

Drugi rys szczegółowy szafowania wolnością ludzką, zdaniem mojem jeszcze więcej niebezpieczniej i niepokojącej ujawnia się w łatwości, z jaką u nas zamyka się pod areszt śledczy osoby, które są wzywane w toku śledztwa w charakterze świadków. Leśniczy w okolicach zdaje mi się sokalskich, wydał leśnemu w deputacie, do czego miał prawo, sosnę wichrem w lesie wywróconą. Wkrótce potem leśniczy opuszcza to miejsce i przenosi się w okolice Tarnopola. Leśniczy, który na jego miejsce przyszedł, spo-

strzegłszy w posiadaniu leśnego 7 klocków drzewa, czyni doniesienie, rzucając podejrzenie, że leśny te klocki z lasu skradł. Leśny broni się i odwołuje na świadectwo leśniczego, że otrzymał te klocki od niego w sposób legalny. W drodze t. zw. rekwizycyi, t. j. zapomocą pisma od sędziego śledczego do sądu, do którego teraz leśniczy przynależał, zapytywano leśniczego jako świadka, a ten zeznał, że klocków żadnych leśnemu nie dawał. Wkrótce potem leśniczy potrzebował pojechać do tego miejsca, gdzie pierwiej miał służbę. Tam przychodzi do niego leśny i robi mu wyrzuty: wszak pan dałeś mi sam to drzewo, a teraz zeznałeś w sądzie, żeś nie dał, przez pana jestem zgubiony. Odpowiada mu leśniczy, ale ja tobie sosnę dałem, a nie klocki. Leśny rzecz wyjaśnia: ależ ja z tej właśnie sosny 7 klocków urznałem, klocki a sosna to jedno i to samo. Rzecz oczywista, że prawdę miłujący, a ludzko usposobiony leśniczy nic nie miał lepszego do uczynienia, jak po drodze najprzód wstąpić do sędziego śledczego i powiedzieć mu: panie sędzio, ja nie wiedziałem, o co chodzi, bo pytano mię o klocki, a ja leśnemu dałem sosnę, ale rzecz wyjaśniam, oto 7 klocków, leśny urznał z owej sosny, którą dałem mu w sposób legalny.

Takie złożył zeznanie do protokołu świadek ale zarazem złożył i wolność swoją u stóp sędziego śledczego, bo ze świadka stał się odrazu obwinionym, wzięty do aresztu i skazanym został razem z owym leśnym za współudział w kradzieży 7 klocków w lesie swojego pana. Czystym tylko przypadkiem stało się, że ludzie dobrej woli, którzy o tem się dowiedzieli, wzięli rzecz do serca i postarali się o to, że w drodze tak zwanej reasumpcyi tę sprawą przed sąd ponownie wytoczono i prawda wnet się wykryła. A przyczyną tej ciężkiej pomyłki była pobieżność sędziego śledczego, który niedokładnie wystosował zapytanie, mając badać czło wieka, jako świadka w odległej okolicy.

Ta łatwość zamykania świadków potęguje się jeszcze przez to, co w ostatnich czasach zaczyna dość często się wydarzać, że mianowicie osoby, które oskarżony przyzywa do rozprawy w celu wykazania swej niewinności — w czasie rozprawy kiedy zaczną swe zeznania składać, w tej chwili tracą swą wolność i idą jako obwinieni do aresztu.

Rzecz naturalna, że jeśli takich świadków odwodowych, jak ich terminologicznie nazywamy, jest kilku i tylko ci świadkowie są w stanie zeznać okoliczności, które mogłyby oskarżonego uniewinnić, wtenczas uwięzienie pierwszego z nich z powodu jego zeznania wytrąca broń oskarżonemu zupełnie. Bo świadek najprzód słuchany traci wagę, skoro już stał się obwinionym. Ale i reszta świadków, tak się przestraszy tego, co się stało ze świadkiem pierwszym, że już teraz żaden z nich z całą szczerością prawdy zeznawać nie będzie.

Zdarzały się wypadki, że prokurator sam w kilka dni po rozprawie, prywatnie o takim zdarzeniu mówiąc, nie wypierał się wcale tego, że mu o to też chodziło, tylko o to, aby odjąć broń oskarżonemu, a nie o to, żeby zamknąć świadka, którego zaraz po rozprawie i tak na wolność wypuścił. Chcę wierzyć, że ów prokurator mógł działać w najsumienniejszem przekonaniu, iż oskarżony, o którego chodziło, powinien być być koniecznie ukaranym, bo go miał za winnego. Ale ze stanowiska ochrony wolności ludzkiej pytam się, czy tutaj cel może uświęcić środki? Nie! panowie! tego czynić nie wolno.

Bo proszę na moment nad tem się zastanowić. Jak to? więc społeczeństwo dla wyższych celów sprawiedliwości nakłada na wszystkie jego jednostki obowiązek świadczenia za prawdą pod przysięgą na każde wezwanie sądu. A ciężar to bardzo trudny i wielki. Grają tu nieraz rolę skrupuły religijne, gra rolę ta wrodzona albo dobremu wychowaniu właściwa pewna skromność, nie raz wstydlivość, a potem panowie! jedna okoliczność bardzo ważna, że przecie, jeśli się coś słyszy lub widzi, nie podobna w tej chwili o tem myśleć, że z tego kiedyś przed sądem pod przysięgą sprawę zdawać się będzie! Tymczasem są prokuratorowie, którzy mniemają a przy najmniej działają, jakby mniemali, że człowiek żyjący jest prostym automatycznym aparatem fotograficznym i fonograficznym, który dla użytku sądowego utrwała w sobie zawsze, stale i wiernie wszystkie wrażenia, które weszły do jego duszy przez całe życie za pomocą wzroku i słuchu!

I jakże można liczyć na spełnianie tak trudnego obowiązku, jeżeli jego spełnienie stanie się najłatwiejszą sposobnością stracenia swojej wolności?

Mnie się zdaje panowie, że co dotąd mówiłem, uzasadnia już w sposób zupełnie dostateczny potrzebę zmiany procedury karnej w tym kierunku, aby władza prokuratora i sędziego śledczego była ścięsnioną. A to można uczynić, bo w innych państwach tak już jest. W Anglii, we Francji o wdrożeniu śledztwa, o zarządzaniu aresztu, rozstrzyga kolegium, a nie sędzia jeden. Otóż u nas Izba radna, złożona z trzech byłaby powołaną do takich decyzji.

Proszę rozważyć i to, że w innych państwach nie wolno nawet i kolegiom wydawać decyzji przed tem, zanimby wysłuchano obwinionego lub jego obronę. Jeśli w tym kierunku ustawa byłaby zmienioną, z pewnością bardzo wiele wypadków niesprawiedliwości, które się dziś spostrzega, w kierunku, jaki miałem zaszczyt przedstawić, byłoby stanowczo usuniętych.

Prócz tych wad ustawy są w austriackiem sądownictwie wady administracyjne, które te pierwsze znacznie jeszcze potęgują.

Według ustawy sędzia śledczy powinien górować nad prokuratorem, albowiem prokurator proponuje śledztwo przeciwko komuś, prokurator stawia wniosek o zarządzanie aresztu śledczego. Rzeczą sędziego śledczego jest zgodzić się na wniosek lub nie. Jeśli się nie zgodzi, wtedy decyduje Izba radna, ale, gdy się zgodzi, wtedy już rzecz jest skończona. Tymczasem, jakżeż może sędzia śledczy górować nad prokuratorem, kiedy u nas śledztwo oddają najmłodszym urzędnikom! Tak! najmłodszy adjunkt, często auskultanci prowadzą śledztwa. I proszę sobie wyobrazić, jeśli wobec takiego auskultanta lub adjunkta sądowego występuje z wnioskiem prokurator, o trzy lub dwa stopnie hierarchii urzędniczej od niego wyższy, wiekiem starszy, doświadczeniem silniejszy, jak to trudno spodziewać się, żeby ten maluczki człowiek miał odwagę i tę w sobie pewność, iżby sprzeciwił się wnioskowi prokuratora. W tych stosunkach służbowych prokurator, sprzeciwienie się ze strony adjunkta lub auskultanta — bierze na seryo za „obrazę osobistą“. (Zdziwienie). Tak jest panowie! obrońcy stwierdzają z praktyki swej, że częstokroć czyniąc wymówki sędziom śledczym, jeśli mają z nimi stosunki zażyłości, otrzymują od nich odpowiedź: „Ależ mnie nie wypada sprzeciwiać się prokuratorowi“. Czyż można nadal takie wypaczone stosunki tolerować?

Dalszym błędem administracji jest u nas wytworzenie się w sądownictwie niezdrowych warunków awansu. A mianowicie karyera prokuratora bez porównania jest prędsza aniżeli karyera sędziowska (głosy: tak jest). Cóż się dzieje? Młodzież sądowa, która pragnie karyery, a tego jej za złe nikt brać nie może, stara się o to, ażeby sobie otworzyć furtkę do awansu przez prokuratorę, bo stamtąd wróciwszy do sądu wyprzedza z pewnością swoich kolegów, a nawet starszych.

Cóż za następstwa z tego? Oto młody adjunkt, jeżeli ma sobie poruczone prowadzenie śledztwa, z natury rzeczy stara się wobec prokuratora odznaczyć się i swoją gorliwością zwrócić na siebie jego uwagę. Szafuje więc wolnością ludzi na wszystkie strony, zamyka kogo może, ażeby prokurator spostrzegł, że to jakiś niezwykły człowiek. Jeżeli na tej podstawie adjunkt uzyska miano „eines schneidigen Untersuchungs Richters“ to już ma w kieszeni bilet wstępu do prokuratorji.

Że potem zostawszy podprokuratorem nie ustaje w swojej gorliwości, to rzecz oczywista, bo chce zostać prokuratorem. Jako prokurator nic dziwnego panowie! jeżeli przy ułomnej naturze ludzkiej może w końcu popaść w ekstrem pesymizm. Opowiadają w kołach prawniczych o prokuratorze, który w przystępie oskarżycielskiej extazy powiedział, że właściwie każdy człowiek kwalifikuje się do kryminału, (wesołość), a jeżeli mimoto po świecie wolno chodzi, to czysty to tylko przypadek (wesołość).

Jeżeli taki urzędnik, nie idzie na prokuratora, lecz z podprokuratora wraca do sądu na radcę, coż dziwnego, że przez dłuższy czas nosi jeszcze zawsze okulary prokuratora (głosy: to prawda) a nadmiar złego takiemu radcy zwykle poruczają przewodnictwo przy rozprawach karnych i oto stąd większe jeszcze złe wynika (Prawda).

Przybywa do tego nakoniec jeszcze jedna okoliczność, a ta niestety jest smutnym przywilejem już tylko naszego kraju. Mam tu na myśli to niesłychane, dla ludzi, którzy nie mają pod tym względem znajomości rzeczy, nie do wierzenia, obarczenie naszych urzędników sądowych pracą. (Głosy: tak jest, tak jest!)

Cóż dziwnego, jeżeli prokurator pod tym ciągłym nawałem pracy, częstokroć nie jest w stanie iść z postępem do tego stopnia, ażeby zawsze

i w każdej chwili należycie rozumiał społeczeństwo, świat i jego prądy. I wtedy zdarza się i razi opinią ogółu, że przy rozprawach, gdzie tematem jest jakieś zбочenie postępu z nowszych czasów staje jako oskarżyciel prokurator, o którym każdy powiedzieć musi, że ten człowiek zatracił już zmysł do rozpoznania, które objawy postępu są zdrowe, a które są jego zgubnym zбочeniem. (Głosy: bardzo dobrze.) I dlatego w naszym kraju razi opinią ogółu, że prokuratorowie konfiskują każdy artykuł dziennikarski, w którym znajdują jakąkolwiek krytykę czynności ministra (głosy: nawet żandarma!) — czy nawet żandarma!? — w każdym razie prezydium prokuratora, a nie konfiskują artykułów dziennikarskich takich, których ostrze wymierzone jest wprost przeciw istocie całego społeczeństwa. (Brawa).

Dlatego razi opinią ogółu, jeżeli np. prokurator tę okoliczność, iż obwiniony należy do kilku stowarzyszeń podnosi jako silny poszlak, że to anarchista. (Brawa).

Przytem ogromnem obciążeniu, łatwo może przyjść chwila, gdzie prokurator nietylko nie rozumie świata, ale zapomniał rozumieć i ludzi. Bo proszę sobie wyobrazić prokuratora, który najpiękniejszy okres swego życia spędził w zakłętym kole świata zbrodniarzy, proszę pamiętać, że przeważająca większość zbrodniarzy należy do najniższych, najprostszych i najdzikszych warstw społeczeństwa. Może rzeczywiście nie potrzeba się czasem i dziwić, jeżeli się znajdzie prokurator, który generalizując, uformuje sobie pewne szablony, osnute na najpospolitszych instynktach, jeżeli później nawet w takich wypadkach, gdzie przed nim jako obwiniony stoi człowiek wyższego wykształcenia i wychowania, mniemając, że w swoich trywialnych szablonach ma generalny klucz do otwierania wnętrza wszelkiej duszy ludzkiej, te poszlaki, które wyjmuje z registry swoich szablonów, stosuje także do owej wyższej szlachetniejszej duszy, (brawo) jeżeli się zdarzy, że szorstką ręką nakoło obwinionego roztoczy sieć utkaną ze samych tylko najprostszych poszlaków, o których się czuje, że muszą ranić najszlachetniejsze uczucia obwinionego, że muszą drażnić opinią audytoryum i tych, co czytają dotyczące sprawozdanie. Toć razi opinią ogółu w wysokim stopniu, jeżeli, co sam przy rozprawie słyszałem,

prokurator w miłości macierzyńskiej do syna upatruje poszlak, mający uzasadnić podejrzenie, że matka na korzyść syna zbrodnię popełniła. (Poruszenie i głosy: tak było!)

Nareszcie skutkiem obciążenia pracą jednostronną, zdarzyć się może i zdarza się, że prokurator ciągle i z wytężeniem wszystkich swych myśli ściganiem złoczyńców zajęty, bez wytchnienia w tem zajęciu ćwiczony i wprawiany, przyzwyczajają się do tak sztucznego wznoszenia gmachów oskarżenia, że jeżeli stanie z nimi przed ławą przysięgłych to olśni z łatwością wzrok ludzi w tych rzeczach niewprawnych, ludzi umysłu prostego i naturalnego.

Otóż zdarzyło się przed kilku laty w jednym z naszych sądów, że wydany został wyrok niepojęty, któremu równy zdarzył się dotąd, o ile sięgają pamiętniki kryminalistyczne, tylko raz jeden i to jeszcze w 17 wieku we Francji. Mianowicie jeden z naszych sądów skazał jednego winowajcę na karę śmierci, a drugiego na 10letnie ciężkie więzienie za morderstwo popełnione na dziewczynie, która żyje i do dziś dnia dobrem cieszy się zdrowiem. (Zdziwienie).

Fakt ten stał się głośnym w całym świecie prawniczym, obiegił on już we wszystkich językach literaturę całego cywilizowanego świata. Wszędzie znajdują przyczynę tak potwornej pomyłki w tem, że prokurator wznosił budowę aktu oskarżenia przed prostą ławą przysięgłych, niesłuchanie sztuczną, a przewodniczący nie miał dostatecznej energii, ażeby na tę wadę zwrócić uwagę ławy przysięgłych.

Dla prostego rozumu nastęczało się przeciw pytanie: czy można kogoś skazać za wywołanie śmierci, dopóki nie jest udowodnionem, że ktoś w ogóle umarł? obrońca zwracał wprawdzie na to uwagę przy rozprawie, ale prokurator odpowiedział mniej więcej, że w tem właśnie leży dowód przebiegłości winowajcy, iż tak znakomicie zatarł ślady zwłok zamordowanej dziewczyny, że ich nawet władza znaleść nie zdołała. (Poruszenie). Zdaje mi się, że to, co dotąd powiedziałem, uzasadnia potrzebę i to potrzebę konieczną, bardzo energicznych środków władzy administracyjnej.

Jestem na to przygotowany, że z powodu dzisiejszego wyводу mojego, mogą mnie spotkać zarzuty. Ja je rezykuję, bo spełniam powinność, a przeciw złej woli ludzi, środków gwarancyj-

nych w żadnej procedurze parlamentarnej nie ma. Może i teraz spotka mnie zarzut, który mnie już spotkał, kiedy omawiałem w tym Wysokim Sejmie sprawę sądownictwa cywilnego: że skoro jestem posłem do rady państwa, to tam wypada mi wnieść taką rzecz, boć wiem, że tylko rada państwa może zmienić ustawę państwową.

Na to odpowiem: Doświadczyłem sam i doświadczały tego inni posłowie w parlamencie wiedeńskim, że ile razy poseł przedstawiał rzecz czy to w komisji, czy w pełnej Izbie, czy w jakiejkolwiek formie pracy ustawodawczej, jako potrzebę uznaną w naszym kraju, natenczas dotyczący urzędnicy rządu centralnego odpowiadali: Ależ gdyby tak było, to kraj przecie byłby życzenie swoje objawił w rezolucji sejmowej, bo służy mu do tego prawo na podstawie statutu krajowego. Więc dlatego tę sprawę tu wnoszę. Zdaniem mojem taką potrzebę społeczeństwa pierwej należy w Sejmie skonstatować, a potem dopiero działać we Wiedniu.

Prawdopodobnie odezwiają się także w kołach urzędniczych wiedeńskich, dla kraju naszego nieprzychylnych zarzuty, które się tam także już przy innej sposobności odzywały, zarzuty na ten temat, że to nasi urzędnicy krajowi temu winni: chcieliście mieć własnych urzędników, nie dopuszczając nikogo z innych prowincyj do karyer urzędniczych w waszym kraju, otóż macie tego owoce.

Byłby to zarzut wprost niesprawiedliwy. Wskazałem już w mojem przemówieniu kilkakrotnie na to, że nieprawidłowości, o których mówiłem, dzieją się nietylko w naszym kraju ale i w innych krajach Austrii i gdzieindziej.

Jeżeliby to tych panów nie przekonało, to przypomnę im fakt jeden. Przed laty pięciu profesor wszechnicy krakowskiej Dr. Rosenblatt na zaproszenie towarzystwa prawniczego wiedeńskiego miał na posiedzeniu tegoż odczyt na temat [gwarancyi sprawiedliwości w procesie karnym.

Między innymi dotykał on i tej kwestyi, którą ja dziś omawiam i prowadził rzecz w tym mniej więcej kierunku, w jakim ja ją przedstawiłem. Otóż byli tam prawnicy tylko z innych krajów, specjalnie wiedeńscy, ale z naszego nie było nikogo prócz samego prelegenta. A nikt nie znalazł się w zgromadzeniu, któryby był

twierdził, że w praktyce innych krajów dzieje się inaczej, jak ja tu przedstawiłem. Odczyt ten był drukowany i nigdzie w literaturze nie spotkał się autor z opozycją co do tego szczegółu, jakkolwiek inne punkta, razem w odczycie połączone, literacką polemikę wywołały. Być może, wreszcie że ten lub ów prokurator, ten lub ów sędzia śledczy będzie miał do mnie żal za krytykę ich czynności. Taki wzgląd panowie, nie odwiedzie mnie nigdy od spełnienia obowiązku. Nasz prokurator i tak sam jeden tylko używa w społeczeństwie naszym tego przywileju, że właściwie krytyka nigdy go nie dosięgnie. Bo jeżeli w dzienniku pojawia się artykuł, któryby krytykował czynność prokuratora, wówczas krytyka zostanie skonfiskowaną razem z dziennikiem (wesołość).

Niechże więc prokurator dziś spotka się z krytyką tutaj, a zdaje mi się, że ma wszelką podstawę być z niej zadowolonym. Bo na każdym stanowisku publicznem powinien stać człowiek, który krytykę znieść umie a jeżeliby przez czas dłuższy krytyki nie słyszał, sam o nią prosić powinien. Krytyka moja była spokojna i co dla rzeczy jest ważnem, w niczem nie była osobistą, ale czysto obiektywną. Jeżeliby mimo to gdzieś odezwiała się jakaś drażliwość, byłoby to oznaką słabości, a na to my względu brać nie możemy.

Naszym obowiązkiem stać na straży własnych praw, bo nie bez podstawy powiedziano, że w państwie szczerze konstytucyjnie rządzone, społeczeństwo tyle używa wolności, na ile zasługuje i o ile samo o nią dba. Dbajmyż więc o wolność, a będziemy jej spokojnie używać. (Huczne brawa i oklaski, mowcy ze wszystkich stron składają liczne powinszowania).

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca prosił o odesłanie jego wniosku do komisji prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wojniłowa, gminy Tyczyna, gmin powiatu sądowego makowskiego, rady powiatowej zaleszczyckiej i gminy Brzostka o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Wojniłowie, Tyczynie, Makowie, Tłustem i Brzostku.

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta).

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej z petycji gminy Wojniłów, gminy Tyczyna i gmin powiatu sądowego makowskiego, rady powiatowej zaleszczyckiej i gminy Brzostka o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Wojniłowie, Tyczynie, Makowie, Tłustem i Brzostku.

Wysoki Sejmie!

Gmina Wojniłów podnosi, że jest odległą o 2 i pół mili od c. k. urzędu podatkowego w Kałuszu, że zmuszoną jest płacić rocznie 250 zł. kollektantowi odwożącemu podatki gruntowe i domowe do Kałusza; że kontrybucenci muszą podatki zarobkowe i dochodowe ze znacznym kosztem do Kałusza odwozić, że wreszcie Wojniłów jest siedzibą c. k. sądu powiatowego.

Gmina Tyczyn i gminy powiatu sądowego tyczyńskiego twierdzą, że z powodu przeciążenia c. k. urzędu podatkowego w Rzeszowie, kontrybucenci po dwa lub trzy dni czekać muszą na uiszczenie podatku, że gminy petycjonujące leżą od Rzeszowa w odległości od 6 do 36 kilometrów, że gminy petycjonujące liczą 16.767 kontrybucentów opłacających rocznie 47.927 zł. podatku, że wszystkie te gminy grawitują do Tyczyna, gdzie mają sąd, notaryusza, księgi gruntowe, targi i jarmarki, że wreszcie gmina Tyczyn obowiązuje się dać na urząd podatkowy lokal bezpłatnie na lat 10.

Gminy powiatu sądowego makowskiego podnoszą, że leżą w odległości 4 do 8 mil od c. k. urzędu podatkowego w Myślenicach, dokąd się tylko górskimi drogami dostać mogą, że niemożność udawania się osobiście do Myślenic sprowadza konieczność załatwienia spraw podatkowych w drodze korespondencji, z kąd wynikają pomyłki, reklamacje i koszta, że okolica Makowa posiada liczne zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa handlowe, z których skarb państwa znaczne ciągnie dochody.

Rada powiatowa zaleszczycka podnosi, że miasto Zaleszczyki, siedziba jedyne w powiecie urzędu podatkowego, leży na południowej krawędzi powiatu politycznego, że powiat sądowy tłuścieński z ludnością 34.602 dusz mniej ku Zaleszczykom niż ku Tłustem grawituje, że w powiecie sądowym tłuścieńskim są gminy od 5 do 6 mil od Zaleszczyk odległe.

Gmina miasta Brzostka zwraca uwagę na to, że miasteczko Brzostek odległe o 20 kilometrów od Pilzna, siedziby urzędu podatkowego, stanowi środek ciężkości grubo zaludnionych gmin, że około Brzostka znajduje się kilka większych gorzelń oraz wielu handlarzy, dla których urząd podatkowy w Brzostku byłby pożądanym i że wreszcie Brzostek posiada domy nadające się doskonale na urząd podatkowy i na mieszkania dla urzędników.

Ponieważ wszystkie miejscowości petycjonujące odległe są znacznie od odnośnych c. k. urzędów podatkowych a miejsca, w których pragną mieć nowe c. k. urzędy podatkowe są siedzibami c. k. sądów powiatowych, przeto komisya administracyjna czerpiąca wskazówki z poprzednich uchwał sejmowych wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycye o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Wojniłowie, Tyczynie, Makowie, Tłustem i Brzostku odstępuje się c. k. rządowi do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca wnosi na odstąpienie c. k. rządowi do możliwego uwzględnienia petycji o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Wojniłowie, Tyczynie, Makowie, Tłustem i w Brzostku.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji podatkowej o wnioskach posła Teliszewskiego i posła Abrahamowicza, domagających się reformy ustawy o należytościach z 9. lutego 1850 r. (**Aleg. 134**). Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca p. C h a m i e c. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 134.)

P. J a w o r s k i. Wnoszę na uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. P. Jaworski wnosi uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. C h a m i e c (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. rząd, ażeby w jak najkrótszym przeciągu czasu przedłożył do konstytucyjnego traktowania systematycznie opracowany projekt ustawy o należytościach, mając przy tem na względzie uproszczenie postanowień prawnych i ulżenie uboższym klasom ludności a zwłaszcza właścicielom małych realności.

2. Sejm krajowy wyraża przekonanie, że władz na zagrożony mocno dobrobyt właścicieli małych posiadłości wiejskich i miejskich stanowczo wymaga, ażeby, nie czekając na nową ustawę o należytościach, wydaną została nowela do już istniejącej, stanowiąca ulgi proponowane przez posłów galicyjskich na posiedzeniu Izby poselskiej rady państwa z dnia 6. listopada 1888 r.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Teliszewski.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme!

Ja peredowsim muszu wyskazaty moje uznaje tak dla samej komisji prawniczój, jak i dla referenta, szczo tuju sprawu w zasadi majże w toj sposib załahodyły, jak ja jeju załahodze noju maty chotiw. Muszu wyskazaty takoz, szczo w tim wzhljadi pohlady Sojmu krajewoho z pohladamy reprezentacji naszoj w dumi derżawnoj sut' majże identyczni, niczym ony ne rozchodjat' sia i dijestno hołosy w toj sprawi zabyrani tam suprotyw centralnomu prawytelstwu sut' tak poważni, sut' tak dokładni, z takuju znajemostiju riczy i z takuju energju popyrani, szczo dywuju sia i kożdoho to dywowaty musyt, szczo ony doteper u prawytelstwa ne najszły należytoho ocinenja i uwzhladnenja.

(J. E. hr. Marszałek odstępuje przewodnictwa Metropolicie Sembratowiczowi).

W r. 1888 dwa razy tuju sprawu pidnoszeno, a w r. 1889 dostojnyj poseł Jaworski, prezes Koła polskoho, w tojże samej sprawi pry generalnoj debati nad budżetom krajewym wyskazaw sia zowsim nedwuznaczo, szczo ta sprawa dla naszoho kraju jest odna z najpylnijszych i najważnjszych.

Ja otże konstatuju, szczo reprezentanty interesiw naszogo kraju idut' dorohoju prawuju, idut' za hołosom naroda i oczywydno ja ne majut' inszoho żadania, jak tilko to, szczo by my sia

raz toho łycha, kotre nas hnete, pozbuły. Szczo zakon toj jest łychom, to jest hołos powsiudnyj, to jest hołos nawit samoho prawytelstwa. Toż w toj toczci perszoj, w kotroj postulat toj jest zakluczenyj, dohodżeno moim żadobam i ja oczywydno ne mohu suprotyw toho niszczo insze wyskazaty, jak tilko toje serdeczne i usylne żelanje, szczo by toj zakon, kotryj za soroklitowu służbu swoju u samoho prawytelstwa ne dosłużywsia, szczo by z prowizorycznoho staw sia stałym, szczo by win perejszow na etat stałyj, szczo by win po soroklitnoj toj służbi jak najskorsze pijszow w stałyj spoczynok, szczo by to raz wże skwie skowano, bo i tak czekaje nas ta nemyła podija, kotru ne mohu zaczysłyty do szczastlywych, bo dnia 6. lutoho 1890 r. budemo obchodyły sorokowi rokowyny toho zakona.

Odnakoż ne znachodžu w komisijnim przedłożeniu mnoho, szczo by należało buło tutka pidnesty i suprotyw prawytelstwu jako żadanje zaznaczyty. Imenno w motywach znachodžu tam ustup, kotryj każe, szczo żadanje, szczo by wid sotky były powertani pry zworotach nenależyto pobranych należytoстей sut' ne do uwzhladnenja. Ja muszu zwernuty tutky uwahu na to, szczo w tim wzhladi wże jest zakon pozytywnyj, imenno zakon z 8. marcja 1876 r. cz. 26, kotryj wyrazno każe, szczo nenależyto pobrana należytość maje buty z 6% wid sotkami zwertana storonom; aże ne o to sia rozchodyt, szczo by przyznaty, szczo istnuje takij pozytywnyj zakon, aże szczo by bilszu uwahu zwernuty na to, szczo by ti zworoty nastupowały wprost bez żadania storon po perewedenoj kontroli, po perewedenim obrachunku w centralnoj Izbi obrachunkowej. Toż dumaju, szczo w tim wzhladi pochybłeno, zachodyt oszybka w motywach toho sprawozdanja i bułoby to w superecznocy z pozytywnym zakonom, kotryj w tim wzhladi daje wże normu. Zakon wże wydanyj w r. 1876, win przyznaje, szczo majut' buty powertani należytości z 6% wid sotkami. Ne rozchodyt sia otże o to, czy majut' tii wid sotky buty powertani, czy ni, aże dumaju, szczo by tutki hołownyj natysk włożyty na to, szczo tak należytość jak y wid sotky majut' buty powertani derżawuju, bez żadania storony.

W dalszoj czasty motywiw znachodyt sia enuncyacya, kotra mene takoz urazyła; ot szczo tam skazano, szczo kołyb' my w zakoni propu-

styły toj ustup perwszyj, z „Vorerinnerung“, toby zajszła luka. Ja pereczytaw duże uważno ciłyj zakon i znajszow, szczo kołyb' perszyj ustup buw wykenenij z toho zakona, to czerez toje ne uterpiłaby struktura toho ciłoho zakona, toj zakon tak samo buwby konsekwentno fiskalnyj, jak doteper jest, tolko z toju wymkoju, szczo by ne wkładow obowiazku na urjady wymirjajuczi należytości, szczo by wymirowały bilsze, jak sia należył', a meni zdajet sia, szczo zasada, kotru ja postawij, jest słuszna. Czerez to niszczo by ostateczno szczo zakon na jasnosty ne stratyw, a koły można buło doteper pomistyty do 3000 rozporządzeń wsiakych, możnaby ostateczno i toje rozporządzenie pomistyty, kotre bułoby bodaj z tych 3000 odno najsprawedływsze. Toż w tim wzhljadi newdowoływ mene motyw, wyskazanyj w sprawozdanju komisji podatkowej

Ja ne predstavljaju sobi ricz tuju tak, jak p. referent i dumaju, szczo my budemo obchodyły toj soroklitnyj juwilej toho zakona 6. lutoho 1890 r., ale ja sia duże obawlaju, szczo byśmo szczo druhoju juwileju ne potrebowaly zakonowy tomu sprawlaty, obawlaju sia, szczo by my na pidstawi toho zakona szczo dalszych sorok lit ne musily należytości prawnych opłaczuwaty. Dlatoho własno ja położyw natysk na ti prewencyjni miry, na ti sredstwa, kotriby chotia w czasty sparalizowały doteperisznu szkodywu dijalist' i szkodywyj wpływ toho zakona na naszi interesa. I dlatoho proponowaw ja pered wsim, szczo by wymir tych należytości, chotia by na pidstawi toho zakona, kotryj obowiazuje, peredaty orhanam widpowidno kwalifikowanym, bo to może staty sia nawet po pry obowiazujuczym dneś zakoni o należytościach prawnych. Ony zowsim ne naruszilyby niczym struktury jeha a bilsze pryczynylyby sia do sprawedlywoho wymiru należytości. Toj mij wne sok perszyj ne najszow uwzhljadnenja w komisji podatkowej, chotia zaznaczaju, szczo jest w motywach skazano, szczo to żądanie jest zowsim słuszne i zowsim sprawedlywe.

Jaby ne zaberaw hołosu, słybim majuczy pered soboju sprawozdanja stenograficzni zasedań dumy derżawnoj i autentyk rezoluciji wnesenoj czerez posliw dumy derżawnoj, wydiw, szczo tam własno o tim buła besida. Jest tam skazano w motywach i pidczerkneno toje, szczo doteperisznyj wymir należytości dije sia ne-

prawno, bo wymirjajut' lude nefachowi, a znaju z druhoj storony z doświdu, szczo prawytelstwo toju sprawoju zaniało sia i buw czas, koły duże poważno prawytelstwo ricz tuju traktowało; odnakoż piźnijeze ricz zweło zowsim na inszu dorohu i skazało: „Nema hroszej, ne może buty takij orhan“. Odnakoż ja dumaju, szczo naszoju zadaczeju jest domahaty sia wwedenja takoho orhanu kwalifikowanoho, kotryj by daw nam poruku, szczo wymir bude sia widbuwaw chotia na zasadi toho zakona, ale ne w sposib dowolnyj, w sposib krywdiaczyj naszu ludnist' i nasz kraj. Dumaju, szczo my toho domahaty sia powynny.

Rezolucja taja, kotru wnesły posły do dumy derżawnoj postulatu toho ne zakluczaje, ona toji kwestyji w formi rezoluciji ne skrystalizowała, a prawytelstwo zasłaniaje sia dneś tym, szczo wwedenje takoho orhanu bude kosztowaty 200.000 zł.

Na toj zamit jabym widpowiw, szczo sły rubryka dochodiw z taks i stempliw daje 52 milioniw dochodu, to 200.000 zł. na to, szczo by storony kontrybuciji mały bilszu gwarancju należytoho wymiru, szczo by unemožlywyty neustanni žaloby i rekursa, aby daty możnist tym organam uwilnyty ich wid toho tiaharu, wid tych žalob, jaki na nych padajut, szczo 200.000 ne jest taka wełyka suma.

Dla toho ja znachodžu w tych motywach, szczo żądanie toje jest opravdane, szczo ono dijestno widpowidaje wymoham naszym i potrebam derżawy i każdyj musyt przyznaty, szczo organy fachowi w sprawach wymiru, kotriby mały kruh diłania, jak dneś inspektory podatkowi, szczo toj organ ukwalifikowanyj mihyb daleko skorsze, chotia by pry takim chaotycznym zakonodawstwi jak teperijsze, widdaty i nam i prawytelstwu wełykuj uśluhu.

W tym wzhljadi jabym żadaw, aby toj ustup buw pomiszczenyj jako ustup tretyj, bo toj organ, kotoryj by dneś do spowniania dnesnoho zakona buw pokłykanyj, toj sam organ zdawby sia na piźnijeze skoro bude ciłe postupowanie zreformowane.

W tim wzhljadi dumawbym, szczo pomiszczenie toho postulatu w motywach ne widpowidaje intencyi naszoj i dlatoho żadaty budu pomiszczenia toho postulatu jako tretjoj toczki rezoluciji do prawytelstwa adresowanaj.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Zabierając głos w sprawie będącej na porządku dziennym, nie mam zamiaru oponować wnioskowi proponowanemu przez komisję podatkową, ani też krytykować uzasadnienia tych wniosków zawartego w sprawozdaniu komisji. Nie mogę jednak sposobności tej pominąć, aby nie dotknąć jeszcze jednej sprawy, mającej związek z ustawami o wymiarze należności bezpośrednich, tak z ustawą z 1850 roku, której zmiany domaga się komisja podatkowa, jak też ustawy z roku 1862, która już niektóre postanowienia ustawy z roku 1850 zmieniła.

W ostatnich czasach wkradła się dziwna praktyka do naszych urzędów wymiaru należności. Nietylko usiłują one konfiskować na rzecz skarbu państwa to, co mamy w kieszeniach naszych, ale nadto wymagają od nas pracy osobistej, żmudnej i uciążliwej, wymagają nieraz długiego czasu, a to celem dostarczenia im materiału, ażeby mogły na podstawie tego dostarczonego im materiału wymierzać należności bezpośrednio, które w dodatku, jak będę się starał udowodnić, są niesłuszne i nieuzasadnione. Stosują to mianowicie urzędy wymiaru należności do instytucji i stowarzyszeń dobroczynnych, które właściwie są wolne od obowiązku opłacania należności prawnych bezpośrednich. Jestem w tym roku przewodniczącym jednego z takich stowarzyszeń dobroczynnych, które istnieje we Lwowie od 1. stycznia 1863 roku i do mnie też jako przewodniczącego wystosował urząd wymiaru należności we Lwowie pod dn. 30. września 1889 r. nakaz, ażebym dostarczył najrozmaitszych dat, cyfr i wykazów, a to począwszy od 1. stycznia 1863, w tym wyłącznie celu, ażeby urząd wymiaru należności mógł wymierzyć należność bezpośrednią.

Zwracam uwagę na okoliczność, że ustawy o należnościach datują się z roku 1850 i 1862, że stowarzyszenie, o którym mowa związane zostało w r. 1863, a więc po wydaniu owych ustaw i że do tej chwili, to jest do 30. września 1889 nikomu nie przyszło na myśl żądać od tego stowarzyszenia jakichkolwiek wykazów w celu wymierzenia mu należności bezpośrednich. Dwadzieścia sześć lat potrzebował urząd

wymiaru należności, aby dojść do przekonania, że stowarzyszenie to ma obowiązek opłacania należności bezpośrednich.

Przyznaję, że każdy obywatel państwa obowiązany jest słuchać nakazów urzędu wymiaru należności i nakazom tym zadość czynić; ale niezaprzeczalnym jest również prawo obywateli domagania się, aby żądania władz były wykonalne, a śmiało i stanowczo twierdzą, że zawarte w wystosowanym do mnie nakazie wymagania urzędu wymiaru należności nie są wykonalne.

Urząd wymiaru należności żąda następujących rzeczy. Przedewszystkiem spisu członków od 1863 roku i to bez względu na to, czy oni w ciągu tych 26 lat umarli, wystąpili ze stowarzyszenia lub wykluczeni zostali. Żąda dalej wykazania wysokości wkładki każdego członka, wysokości wstępnego, wykazu wszystkich datków, jakie kiedykolwiek w przeciągu tych 26 lat członkowie od towarzystwa dostali, w końcu żąda wykazu ale broń Boże nie sumarycznego, lecz szczegółowego, chronologicznego wszystkich wkładek od wszystkich członków. Na wygotowanie tych wszystkich wykazów dany został termin 30-dniowy, pod zagrożeniem już z góry kary 25 zł.

Nie wiem już z jakiego powodu, czy z obawy przed zagrożoną karą, czy też powodowany chęcią uczynienia zadość rozkazom władzy rządowej, chciałem się zabrać do tej roboty. Natrafiłem jednak na przeszkody, których pomimo najlepszej chęci usunąć nie mogłem.

Księgi, jakie do tej pracy byłyby potrzebne, nie istnieją już, towarzystwo bowiem żadne nie ma ustawowego obowiązku chować księgi, kwity i zapiski przez lat 26. Nie mogłem jednak odmówić sobie przyjemności obliczenia, ile czasu potrzebowałbym do wygotowania żądanych wykazów, gdybym posiadał wymagane księgi i rachunki, i doszedłem do następującego rezultatu. Spis członków czyni co najmniej 1200 pozycyji, świadczenia i datki, jakie towarzystwo przez 26 lat udzielało — nie przesadzę jeśli policzę po 100 rocznie — uczynią przez 26 lat 2600 pozycyji; wykaz wkładek wszystkich członków i to chronologicznie, indywidualnie, każdą pozycyję z osobna z podaniem dnia, miesiąca i roku, czyni kolosalną cyfrę, bowiem w towarzystwie dobroczynnym, gdzie chodzi o zjednanie największe

liczby członków, trzeba czynić wszelkie ułatwienia przy wpłatach i zwykle rozkłada się wkładki na raty tygodniowe. Na każdego członka przypada więc 52 pozycyj rocznie, a na 330 członków 17.160 pozycyj, co na 26 lat czyni 446.000 pozycyj. Razem wzięwszy musiałbym około 450.000 pozycyj napisać, jeżelibym chciał zadość uczynić obowiązkowi obywatelskiemu i dostarczyć urzędowi żądanych dat. Kto szybko i dobrze pisze, ten napisze 5 pozycyi na minutę, więc na godzinę 300; żeby przeto wyrobić cały ten materyał, na to potrzeba 1500 godzin czasu. Gdybym się uważał za robotnika fabrycznego, gdybym chciał i mógł przez 10 godzin dziennie pracować, to musiałbym przez 150 dni po 10 godzin dziennie pisać. (Głosy: Słuchajcie).

We wnioskach swoich komisya żąda, aby urzędnicy, którzy są zajęci w urzędach wymiaru należności, bardziej byli obeznani z ustawą, i aby rzecz każdą lepiej i gruntowniej zbadali, zanim wydadzą nakazy płatnicze. Przyłączam się do tego żądania i proszę pana komisarza rządowego, który jest tu obecny, aby mnie i inne towarzystwa dobroczynne wziął w obronę wobec takich żądań, którym pod żadnym warunkiem, żaden obywatel kraju nie może zadość uczynić.

Ja ani żaden przewodniczący towarzystwa dobroczynności nie możemy 5 miesięcy poświęcać na to, aby dostarczyć urzędowi wymiaru należności dat, potrzebnych mu do tego, aby on wymierzył bezpośrednie należności, których w dodatku towarzystwa te opłacać nie są obowiązane. Najwyraźniej bowiem zastrzeżono w ustawie, że towarzystwa dobroczynności, które nie są obliczone na zyski, pomimo że zapewniają swoim członkom pewne korzyści, n. p. w razie choroby, nie mają charakteru zakładów zaopatrzenia i jako towarzystwa dobroczynne są od wszelkich opłat zwolnione.

Wybaczcie Panowie, że Was trudziłem przemówieniem swoim. Sądziłem, że w tej chwili jest najodpowiedniejsza sposobność sprawę tę poruszyć.

Mam nadzieję, że przemówienie moje nie pozostanie bez skutku, że wysoki rząd pouczy urzędników wymiaru należności, aby do towarzystw, które są wyjęte z pod obowiązku płacenia należności nie stosowały odnośnych ustaw, by nie wydawały poleceń, którym zadość uczy-

nić nie można, by nie żądały od wolnych obywateli rzeczy do wykonania niemożliwych. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec. Przeciw ustawie o należnościach i przeciw sposobowi, w jaki takowa jest wykonywana, podnoszono w długim szeregu lat tak tu w Wysokiej Izbie jako też w Radzie państwa tyle zarzutów, że gdyby się chciało w uskuteczzeniu każdego zarzutu postępować do częściowej zmiany ustawy, to w rezultacie nie byłoby to nic innego, jak reforma całej ustawy. To jest właśnie powód, dla którego my w Radzie państwa w Wiedniu domagaliśmy się, nie już częściowych nowel, ale po prostu reformy całej ustawy, podjętej w sposób systematyczny i odpowiadający stosunkom ekonomicznym, jak się wykształcały po wejściu w życie ustawy w roku 1850, otóż w tym wniosku, który tu do uchwalenia stawiamy i w którym się domagamy reformy całej ustawy, zawarte są wszystkie szczegóły, które tu zostały podniesione i wszystkie poszczególne reformy, których się tu domagają.

Jednośmy tylko podnieśli w Radzie państwa i to komisya proponuje podnieść, to jest konieczną, palącą potrzebę reformy ustawy o należnościach jeszcze przed dokonaniem ogólnej reformy, mianowicie w kierunku ulżenia stanowi włościańskiemu i małemiejskiemu przy opłacie należności podatkowych.

Jeżeli P. Teliszewski sobie życzy tego gorąco, ażeby oprócz tych dwóch rezolucyj, przez komisję podatkową proponowanych, została uchwalona rezolucya, wzywająca rząd, żeby niezależnie od reformy ustawy należnościowej powierzył wymiar należności ludziom fachowo uzdolnionym, to chociaż według mego zdania zamknięte to jest w żądaniu ogólnej reformy, to z mego stanowiska nie mam nic przeciwko temu, ażeby Wysoka Izba przyjęła rezolucję, przez szanownego p. Teliszewskiego proponowaną.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie rezolucyi pierwszej.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

1. Wzywa się c. k. rząd, ażeby w jak najkrótszym przeciągu czasu przedłożył do konstytucyjnego traktowania systematycznie opracowany projekt ustawy o należytościach, mając przy tem na względzie uproszczenie postanowień prawnych i ulżenie uboższym klasom ludności a zwłaszcza właścicielom małych realności.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi drugiej.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

2. Sejm krajowy wyraża przekonanie, że względ na zagrożony mocno dobrybyt właścicieli małych posiadłości wiejskich i miejskich stanowczo wymaga, ażeby, nie czekając na nową ustawę o należytościach, wydaną została nowela do już istniejącej, stanowiąca ulgi proponowane przez posłów galicyjskich na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z dnia 6. listopada 1888.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi p. Teliszewskiego.

Sprawozdawca p. Chamiec. (czyta):

3. Wzywa się c. k. rząd, ażeby niezależnie od reformy ustawodawczej, wymiar należytości prawnych przydzielonym został odpowiednio ukwalifikowanemu organowi rządowemu, któregooby zadaniem było wymierzać w pierwszej instancji należytości prawne od aktów prawnych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podam tę rezolucyę najprzód do poparcia. Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Rezolucya jest poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem dodatkowym p. Teliszewskiego,

zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: (czyta).

Sprawozdanie komisji drogowej z wniosku posła Siczyńskiego w przedmiocie uporządkowania sprawy niewypłaconych należytości z tytułu budowy dróg konkurencyjnych. (Aleg. 135).

Sprawozdawca p. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu nr. 135).

(Przewodnictwo obejmuje J. E. hr. Marszałek).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. rząd, by przeprowadził w ile możności w najkrótszym czasie wszystkie owe czynności, do których w myśl artykułu 16 protokołu oddawczego z dnia 16. stycznia 1868 co do dróg konkurencyjnych jest obowiązany, i udzielił Wydziałowi krajowemu szczegółowy obrachunek pretensyj i należytości z powodu dróg konkurencyjnych po koniec roku 1889.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zniósł się w tym względzie z c. k. rządem i przedłożył Sejmowi na przyszłą sesyę sprawozdanie o całym stanie dróg konkurencyjnych ewentualnie odnośne wnioski.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Siczyński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysoka Pałato! Wneskodawca prychodyt czasom w taku sytuacyu, szezochotiaj motywa wpadajut w jehomysły i ostatoczno zhadzajut sia z jehointencyjamy, to mimo to czuje sia w obowiazku zabraty hołos, aby pewnym myślám, kotri jehospowodowały do postawienia wnesenia nadaty bilsze mar-

kowania, a tym samym nadaty bilsze znaczenia samomu sprawozdaniu. Toj wzhlad spowodowaw mene, szczo ja mymo to, szczo hodžu sia z motywamy komisijnymy, szczo hodžu sia i budu hołosowaty za wnesieniem komisiji (z odnoju tilko poprawkoju), zapysawjem sia do hołosu. Cho-czu kienuty bilsze świtła na sprawu, kotroju zajmajemo sia i zaznaczyty nasz pohlad na samo wnesenie.

Duże trafno okresływ sprawozdatel w sprawozdaniu komisijnim motywa, kotri wykłykały nasze wnesenie i to w ustupi (czyta):

„Uporządkowanie tego stosunku z powinności konkurencyjnej powstałego, względnie umożliwienie, by gminy po dwudziestu przeszło latach raz już mogły otrzymać to, co nad powinność uściły, a co im się słusznie należy, jest przedmiotem wniosku posła Syczyńskiego“.

Distno meni i towarzyszam politycznym chodyło o to, szczo by doprowadzły do ostatecznoho połałodzenia tuju sprawu, kotra wid 20 lit czekaje toho załałodzenia, chodyło i to, szczo by umożliwyty, szczo by hromady, kotri czujut pokrywdzenie, bo nadrobyły, a dosi ne doczekały sia na wypłaty, aby tii hromady przyjszy do swoich należytości. Tiszu sia duże, szczo sprawozdatel, a z nym i komisya, do kotroj mawjem czest' takoz należyty, stanuly z namy na odnym zhodnym stanowyszczu, ale zaznaczywszy to stanowyczcze, komisya w słowach: „komisya drogowa uznaje w zasadzie słusznosc żadań, we wniosku zawartych“, odnakowoż ne może hodyty sia na żądanie, aby hromadam wypłatyty to, szczo im sia słuszne należyty. Pid tym słowom „słuszne należyty sia“, można riżni i rozmaiti żądania rozumity. Ale ja, a takoz zdaje meni sia, szczo i sprawozdatel i ciłyj Sojm zhodyt sia, szczo pid słowom „słuszne należyty sia“ należyty rozumity ciłu należyty, jaka im sia należyty. Wyjszowszy z toho wspilnoho załażenia i pohladu, rozijszlyśmo sia, koły szło o wyszukanie dorohy, na kotrojby najłehsze i najskorsze do ciły dijty, a ja pozwolu sobi twerdyty mymo to, szczo zhadżaju sia na wneski i na motywa wnesenia, pozwolu sobi twerdyty, szczo doroha, kotru ja predkładow pewnijsza, a takoz i skorsza, dałeko skorsze prowadzaby do ciły. Ja żadow imenno, szczo by Wydił krajowyj pependawyw finalni rachunki, kilko hromadam sia

należyty i kilko na załahajuczich storonach ostaje. Pocztennyj sprawozdatel, a z nym i komisya tuju czynnost' perekazuje ne Wydiłowy krajewomu, ale włastiam derżawnym, a widkłykuje sia na artykuł XVI. protokołu widdawczoho, kotryj jest tutka riszajuczim momentom. J. E. Marszałok pozwolyt szczo perezcytaju tekst artykułu XVI. (czyta):

„Gdy wskutek oddania dróg krajowych (§. 11 ustawy z dnia 18. sierpnia 1866) pod zarząd Wydziału krajowego ustaje obowiazek gmin i obszarów dworskich do budowy i utrzymania tych dróg, przeto władze polityczne zatrzymają całkowite przeprowadzenie wszelkich w tym względzie jeszcze w toku będących, lub powstać mogących spraw dotychczasowego zarządu tyczących się, a mianowicie roztryganie wszelkich z tego tytułu pochodzących pretensyj, pozwów, przedstawień i rekursów, ściąganie zaległych datków konkurencyjnych, wypłacenie należyty, o ile gotówka wystarcza do ich uiszczenia i t. p. Nadwyżki po ukończeniu spraw i po uiszczeniu przypadających należyty w kasach pozostałe, będą pozostawione do dyspozycji Wydziału krajowego“.

Proszu paniw, z tych czynnostej, kotri protokoł widdawczyj poruczował derżawnym c. k. włastiam majże wsi sut' uże załałodzeni i zdaje meni sia, szczo sia ne pomyłu, szczo nuni namestnyczestwo ne maje wże do riszania żadnoho rekursu, ani protestu, ani pozwu, sut' dwi szcze czynnosty ne ukińczeni, stiahanie załahłych datkiw konkurencyjnych i wypłaczuwanie należyty.

I my w naszym wnesieniu obi tii czynnosty lyszyłyśmo tak, jak protokoł widdawczyj żadaje, pry c. k. prawytelstwennych włastiach Chotyłyśmo tilko, szczo by c. k. prawytelstwenni własty stiahajuczy wid załahajuczich storon datki konkurencyjni, ne wypłaczuwały tych datkiw bilsze storonom, tilko do kasy Widiłu krajewoho i chotyłyśmo, szczo by tota kasa Wydiłu krajewoho na rachunek toj sperandy wypłatyła na raz wsim hromadam wsi należyty o kilko oriczenia toti na sumu należyty sut' prawosylni. Jasna otoż ricz, szczo inszoho obrachunku my bażaly, a inszyj mały na hadci p. sprawozdawec i komisya. Panu sprawozdawcy chodyt o obrachunek meży namistnyctwom a storonamy, nam ide o obrachunek meży storonamy, kotri ne dopłatyły szcze,

a meży stonamy, kotri nadpłatyły i dla toho zdaje sia meni, szczo my słuszno tuju czynnist', kotra protokołom oddawczym ne je wyraźno poruczona c. k. włastiam prawytelstwennym, chotiły szczo Wydił krajewyj obczysływ kilko je hromad, kotri majut szczo pretensyi i jaku sumu wynosyt ta pretensya. Toto buło hołownoju ciłeu naszoho obrachunku. Dodatkowo tilko chotiły szczo Wydił krajewyj obczysływ takōż na pidstawi aktiw z wysokocho c. k. namistnytwa, kilko i jaka suma zalahaje szczo po stonach, a to dla toho chotiły szczo dodatkowo toho obczysłenia, szczo Wydił krajewyj znaw, jaku maje pidstawu wziaty do sfinansowania kredytu potribnoho na zaczety.

Tilko uwah, szczo do perszoh czasty naszoho wnesenia i perszoh czasty motiw widnosiaczych sia do toho wnesenia.

O druhoj czasty moho wnesenia komisya hovoryt tak:

Komisya drogowa nie może zalecić już teraz i drugiej części wniosku posła Siczyńskiego. tyczącej się akcyi finansowej przez kraj. w celu dawania zaliczek na rachunek należytości niewypłaconych, gdyż akcyę taką winien koniecznie poprzedzić ścisły obrachunek pretensyj i należytości, by Wysoki Sejm mógł mieć dokładną wiadomość o stanie tej sprawy, której wiadomości ani komisya drogowa, ani Wydział krajowy obecnie nabyć nie może.

Zgadając się jednakże zasadniczo z żądaniem, zawarłem we wniosku posła Siczyńskiego, a pragnąc również, jak wnioskodawca, by gminy już raz do słusznie im się należących kwot przyjść mogły, komisya drogowa wnosi:

Otoż proszu paniw, zwertaju uwahu na toje, szczo komisya wyskazuje, szczo zasadniczo hodyt sia z toju zasadoju, kotra z moho wnesenia perebywaje sia.

W moim wneseniu sut' dwi zasady: persza, szczo należyt hromadom tym, kotri pererobyły, wypłatyty ciłu należytist'; druha, szczo kraj maje obowiazok przyty w pomicz tym fondam, szczo ciła należytist' i pretensya hromadiw mohła buty zaspokojena.

Konstatuju otże, szczo komisya hodyt sia z tym żądaniem zasadniczo i szczo komisya dodaje nawit', szczo riwno jak ja i moi towarzyszy polityczni bażaje, szczo hromady wże

raz do słuszno im sia nateżacych kwot przyty mohły.

I tu proszu Paniw, ja w generalnoj debati zaznaczyty muszu, szczo piśla moho pohladu, druhij ustup wnesen komisji ne widpowidaje tomu założeniu i toj zasadi postawlenoj czerez mene i pidtrymanoj z ciłym natyskom czerez komisju; bo w druhym ustupi wnesen komisja każe, szczo wid Wydiłu krajewoho bażaje sia tilko „sprawozdania o całym stanie sprawy dorogowej, ewentualnie odnośnego wniosku.“

To ne widpowidaje motywom, ne widpowidaje nawit zasadi toj, kotra z moho wnesenia perebywaje sia, i kotru z takim natyskom pidnesła komisya wyrażajuczja sia, szczo z neju hodyt' sia.

Dlatoho ja pozwolu sobi pry specjalnoj debati postawyty poprawku. Szczo do toj poprawki, porozumiw ja sia z p. sprawozdawc'em i muszu zajawyty, szczo ostateczno pohodyły szczo na stylizaciju toj poprawki, odnakoż zaznaczaju, szczo tilko z koniecznosti hodžu sia na tuju poprawku, kotru w porozumieniu zo mnoju p. sprawozdawc'ec przyjmyt maje.

Jabym chotiw, szczo w tim wneseniu buło wydne misce dla toj zasady, szczo Sojm uznaje, szczo „powna wypłata należytostej“ powynna rukowodyty Widiłowy krajewomu pry stawianiu żadanych wid neho wnesen.

Rekapitulujuczj toje, szczo skazaw, oświdczaju szczo raz, szczo mymo toho, szczo uważalyby szczo za korzystne dla połahodzenia sprawy a nawit za wskazane samym tekstom protokołu oddawczoho, szczo sprawu tu, kotra wże je połahodżena w bilszoh czasty czerez c. k. własty prawytelstwenni, i kotra za ich inicjatywoju i sytoju, kotra ich obowiazuje ne może wyjty z toho stadjum, w jakim teper je, szczo tuju sprawu daty Wydiłowy krajewomu, mymo toho, szczo uważaly szczo i uważajemo, szczo takie traktowanie sprawy doweloby do skorszoho połahodzenia, mymo toho pry perszym ustupi wnesen komisji zasadniczoh opozycji ne stawljajemo i hołosowaty budemo za tim perszym ustupom, poneże wydymo, szczo i toju dorohoju do ciły dijde sia.

Odnak pry druhym ustupi wnesen komisji musymo zaznaczyty, szczo nam ide ne tilko

o toje, szczyoby Wydił krajewyj pryjszow zo sprawozdanjem, szczyobyśmo mały jasny obraz stanu toj sprawy, ałe szczyoby daty Wydiłu krajewomu dyrektywu, w jakij sposib chotiłybyśmo maty tuju sprawu połałodżenu.

Nam chodyt o zaznaczenie toho, szczo, tak jak wypływaje z motywiw i zasad, z kotrych p. sprawozdaw'eć w motywach wychodyt, ryczeju uznanoju czerez wsich je zasada, szczo Sojm poczuwaje sia do obowiazku toj tiahar, kotryj wypływaje z obowiazku wypłaty hromadam należytostej, pryjmyty na kraj ciłyj. Pry tim otoż druhym ustupi w ciły zamarkowania naszoho stanowyszczu budu stawlaty poprawku: dodatek do II. wniosku komisiji:

„po słowie „konkurencyjnych“ dodać: ewentualnie wnioski w celu umożliwienia najrychlejszej wypłaty gminom zalegających należytości.“

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jaworski. Zdaje mi się, że w rozprawach komisiji drogowej, której członkiem jest p. ks. Siczyński i w sprawozdaniu odnośnej komisiji, jasno i dobitnie wypowiedzianą jest myśl, aby tak jak tego żąda wnioskodawca, gminy, które mają pretensje od 20 kilku lat, z powodu nadrobionych prestacyj do dróg konkurencyjnych, już raz do tych słusznie im się należących sum przyjsć mogły. Jeżeli przeto myśl ta wypowiedziana dobitnie w sprawozdaniu komisiji drogowej była przewodnią w rezolucjach, które komisya drogowa Wysokiemu Sejmowi do uchwały przedkładała, krytyka, którą p. ks. Siczyński członek komisiji drogowej wypowiedział, po części mnie w zdziwienie wprowadziła.

Dziwić się bowiem muszę, jak szanowny poseł, który był obecnym przy rozprawach komisiji nad tą sprawą, który mógł przejąć to przekonanie, że komisiji tak samo, jak jemu zależy na załatwieniu tej sprawy, mógł powiedzieć, że aczkolwiek w zasadzie komisya zgadza się z wnioskiem p. Siczyńskiego, jednak, że konsekwencyi nie widzi między tem, co komisya wypowiedziała, że się zgadza w zasadzie z tem, co w rezolucyi proponuje.

Trzeba wiedzieć, że sprawa ta od 20kilku lat się tocząca nie mogła być jeszcze tak jasno zbadaną, jak tego wymagałoby sprawozdanie, które komisya Wysokiemu Sejmowi przedłożyć powinna. Akta tej sprawy nie znajduj się w Namiestnictwie, lecz są rozdzielone po pojedynczych powiatach.

Dwadzieścikielka lat minęło, gdy ta akcja rozpoczęta być miała; czy i o ile władze rządowe wszystko to, co z art. 16 protokołu oddawczego z d. 16. stycznia 1886 na nich, jako obowiązków ciężyło, czy i o ile te władze to dopełniły, komisya, ani jej sprawozdawca, ani Wydział krajowy, ani nawet Namiestnictwo o tem wiadomości mieć nie mogło. Wprawdzie szanowny mowca poprzedni powiedział, że te czynności są ukończone; być może, że są ukończone, jednakże czego nie ma w aktach, to nie istnieje; przeświadczenia komisya nabyć nie mogła, pomimo usilnych starań. W tym stanie rzeczy i ze względu, że szanowny poseł w swoim wniosku żąda, aby obrachowanie, mianowicie obrachowanie między stronami konkurencyjnemi przeprowadził Wydział krajowy, co nie leży w jego możliwości, do czego obowiązany nie jest, i do czego na mocy art. 16. wyłącznie władze rządowe są obowiązane, ze względu dalej, że póki Wydział krajowy nie nabędzie możliwości przedstawienia Wysokiemu Sejmowi jasno całego stanu tej rzeczy, o merytorycznem załatwieniu drugiej części wniosku p. ks. Siczyńskiego, mowy być nie może, z tych względów proponowaliśmy te dwie rezolucje, że tak powiem, przygotowawcze, jednakże powiem przygotowawcze w tem rozumieniu, że kroki, które w tych rezolucjach wskazujemy, doprowadzić mogą do tego, że w przyszłej sesji do finalnego, daj Boże szczęśliwego załatwienia tej sprawy, przystąpić będziemy mogli.

Jak na teraz, czego innego Wysokiemu Sejmowi polecić jak to, co komisya w tych dwóch rezolucjach wypowiedziała, jest absolutnie nie możliwym.

Jeżeli szan. poseł powiedział, że jemu i towarzyszom nie idzie tyle o jasny pogląd na sprawę, jak raczej o to, aby raz już gminy do swoich należytości przysły, to ja powiem, że jeżeli mu idzie o to, aby gminy do swoich należytości przysły, to powinno mu chodzić nie mniej także o jasny pogląd na sprawę, bo póki

takiego poglądu nie będzie, Sejm żadnej a żadnej akcji nie będzie mógł przedsięwziąć.

Jeżeli szan. poseł do rezolucyi drugiej stawia poprawkę, którą podał i którą jak sam powiedział wspólnie ze mną zredagował, i którą jako konieczność uważa i woli taką poprawkę, jak to, co pierwotnie w swoim wniosku zamierzał, to rzeczywiście tak jest.

Szanowny poseł udał się do mnie i przedstawił, że zamierza poprawkę postawić. Ja mu wskazałem sposób, w jakim poprawka może być zredagowaną, tak, by nie przesądzała niczego, aby nie żądano od Sejmu decyzji w sprawie, o której stanie jasnego poglądu powziąć nie można.

Poprawka p. ks. Siczynskiego nie jest niczem innym, jak parafrazą słów odnośnych wniosku, również poprawka ks. Siczynskiego jak i wniosek komisji niczego nie pragnie więcej, i do tego po przedłożeniu całej sprawy mają te wnioski służyć, aby gminy do słusznie należących im korzyści przyjść mogły.

Co do defnicji słowa: „słuszne, lub niesłuszne“, w tem rozumieniu, jak to p. Siczynski wypowiedział, ja się od bliższego omówienia tej defnicji uchylam.

Ja pod słuszną pretensją rozumiem, aby ten, któremu się coś należy, w całości do tego przyszedł, co mu się należy; czy i o ile to będzie możliwe, zależeć będzie od tego, jak się cały stan sprawy po sprawozdaniu, które Wydział krajowy Sejmowi przedłoży, przedstawiać będzie.

Z tych powodów proszę, aby Wysoka Izba pierwszą i drugą rezolucję przyjmując raczyła i oświadczam w imieniu komisji drogowej, że z poprawką ks. Siczynskiego co do ostatnich słów drugiej rezolucji się zgadzam, tem bardziej, że poprawka ta zredagowaną była wspólnie ze mną i komisya drogowa zezwoliła mi na jej przyjęcie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sejm wzywa c. k. rząd, by przeprowadził w ile możności najkrótszym czasie wszystkie owe czynności, do których w myśl artykułu 16 protokołu oddawczego z 16. stycznia 1868 co do dróg konkurencyjnych jest obowiązany, i

udzielił Wydziałowi krajowemu szczegółowy obrachunek pretensyj i należności z powodu dróg konkurencyjnych po koniec roku 1889.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad ustępem I. zamknięta. Kto przyjmuje ustęp I. wniosku komisji zaczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. sprawozdawca Jaworski (czyta).

II Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zniósł się w tym względzie z c. k. rządem i przedłożył Sejmowi na przyszłą sesję sprawozdanie o całym stanie sprawy dróg konkurencyjnych, ewentualnie wnioski celem umożliwienia najrychlejszej wypłaty gminom zalegających należności.

J. E. hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z ustępem II. wniosku komisji odczytanego przez p. sprawozdawcę wraz z poprawką p. ks. Siczynskiego, którą p. sprawozdawca imieniem komisji przyjął, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski. Wnoszę przyjęcie tych wniosków w trzecim czytaniu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania raczy rękę podnieść: (Większość). Jest większość. Kto przyjmuje te wnioski w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Trzecie czytanie ustawy o pisarzach gminnych w gminach wiejskich. (**Aleg. 136**). Sprawozdawca p. Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Komisya do trzeciego czytania tej ustawy porobiła niektóre poprawki czysto stylistyczne. „I tak w art. VIII., gdzie jest mowa „o każdej zmianie w osobie pisarza“ komisya umieściła „o każdej zmianie osoby pisarza“.

W art. IX. zamiast: „pełnić urząd pisarza“ będzie „pełnić czynności pisarskie“, toż i w art. X. zamiast: „osoby pełniące już obecnie urząd pisarzy“ ma być: „osoby pełniące już obecnie czynności pisarzy gminnych“.

Wnoszę: Wys. Izba raczy tę ustawę z te-

mi stylistycznymi zmianami przyjąć w trzecim czytaniu w następującem brzmieniu (czyta alegat 136).

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi przyjęcie tej uchwalonej w drugim czytaniu ustawy, w czytaniu trzecim w brzmieniu przez niego odczytanem. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Imieniem komisji mam zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie uchwałę co do rezolucji p. hr. Reya. Komisja wnosi następującą rezolucję (czyta).

„Sejm ponawia polecenie, uchwalone w przeszłorocznej sesji, ażeby Wydział krajowy zajął się wydaniem podręcznika, zawierającego najpotrzebniejsze informacje dla pisarzy gminnych, i poleca zarazem Wydziałowi krajowemu, ażeby wpłynął na Wydziały powiatowe, iżby urządziły naukę dla pisarzy gminnych, mającą ich obznajomić z czynnościami własnego i poruczonego zakresu działania“.

Rezolucję tę stawia komisja z uwagi, że przedewszystkiem trzeba dla tych pisarzy podręczników, z którychby mogli nabrać wiadomości potrzebnych i z uwagi, że organizowanie nauki dla tych pisarzy przez Wydział krajowy byłoby bardzo kosztowne, i do celu by nie doprowadziło.

J. E. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę nad tą rezolucją. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą rezolucją, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucja jest przyjętą.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie, dotyczące przyznania tym kandydatom czynnego i biernego prawa wyboru do Sejmu krajowego.

Co do tego punktu porządku dziennego mam zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że do powzięcia uchwały potrzebny jest komplet większy, mianowicie ponieważ tu idzie o zmianę §. 2. ordynacji wyborczej, potrzeba 114 posłów, to jest trzy czwarte większości wszystkich obecnych.

Proszę panów sekretarzy, ażeby raczyli obliczyć obecnych posłów, jeżeli by bowiem nie było dostatecznego kompletu, to naprózno byśmy

się tym przedmiotem zajmowali. (Po obliczeniu obecnych posłów.) Jest obecnych posłów 98.

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pozwolę sobie postawić wniosek, a może nie potrzeba wniosku, tylko prośbę do biura marszałkowskiego, ażeby w razie, gdy na porządku dziennym mają być sprawy, wymagające większego kompletu, była w porządku dziennym uwidocznią uwaga, że „sprawa ta wymaga większego kompletu“. Przez to zwróci się uwagę posłów na tę sprawę, więc będą przestrzegać tego i jawić się w większym komplecie w Izbie.

J. E. hr. Marszałek. W tej chwili przybyło do sali jeszcze dwóch posłów, więc jest sto obecnych, a potrzebnych jest 114. Sprawa ta więc spada z porządku dziennego.

Zastosuję się do życzenia wyrażonego przez p. Romanowicza i na jednym z najbliższych posiedzeń, kładąc ten przedmiot na porządku dziennym, polecę, aby było zamieszczone, że przedmiot ten wymaga zwiększonego kompletu.

Następującym punktem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Teliszewskiego, dotyczącego reformy ustawodawstwa o sądowem postępowaniu w sprawach niespornych, uwolnienia spadków wartości niżej 500 zł. od opłaty należytości prawnych i uskutecznienia wpisów do ksiąg gruntowych z urzędu bez wszelkich opłat. (Aleg. 137.)

Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 137.)

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by uchwałę sejmową z dnia 19. stycznia 1888 l.

1420 jak najspieszniej wykonał i wnioski swoje co do reformy sądowego postępowania w sprawach niespornych, na następującej sesji sejmowej przedłożył.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Pan sprawozdawca ma do przedłożenia jeszcze dwie petycje.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Uchwałą zapadłą zostały załatwione petycje mieszkańców powiatu turczańskiego do l. 1204 i 1205.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten punkt wniosku komisji przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego na petycje Wydziałów powiatowych w Rawie ruskiej, w Cieszanowie i w Sokalu, tudzież petycję Rady gminnej w Rawie ruskiej, o ustanowienie dla okolicy tej nowego c. k. sądu obwodowego z siedzibą w Rawie ruskiej. (**Aleg. 138.**)

Sprawozdawca p. Rożankowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rożankowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 138.)

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Rożankowski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, pozostając zresztą w zupełności przy uchwale swej z dnia 15. lutego 1873, nad petycjami Wydziałów powiatowych w Rawie ruskiej, w Cieszanowie i w Sokalu, tudzież nad petycją Rady gminnej Rawa ruska o utworzenie nowego trybunału I. instancyi z siedzibą w Rawie ruskiej, na teraz przechodzi do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza

z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawdzenie; wyboru posła Mikołaja hr. Wolańskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego czortkowskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego czortkowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Czortkowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego czortkowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 119; głosowało 116.

Następujące głosy są nieważne.

1. Głos Tomka Zatylnego z Białego Potoka (poz. wyk. głos. 16), Antoniego Dudzińskiego z Szańkowiec (poz. 91), Jana Sawickiego z Czortkowa (poz. 25) i Teodora Płytki z Wignanki (poz. 105), albowiem wszyscy czterech znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych w swoich gminach i nie będąc prawyborcami, nie mogą być wyborcami. Te cztery głosy padły na hr. Mikołaja Wolańskiego.

2. Nieważny jest głos poz. 12 oddany przez Iwana Kulbę na ks. Mikołaja Hałuszczynskiego, gdyż w liście prawyborców gminy Biały znajduje się dwóch Iwanów Kulbów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

3. Nieważne są następnie głosy poz. 30 i poz. 103. Są to głosy c. k. urzędników mających miejsce zamieszkania i urzędujących w Czortkowie, którzy zostali wybrani wyborcami w Wignance i Czortkowie starym. Miejscowości te znajdują się wprawdzie pod samym Czortkowem tak, że niejako jedną całość z nim tworzą, są jednakże odrębnymi gminami i jako takie mają wybierać zastępców z grona swoich członków. Oba te głosy padły na hr. Mikołaja Wolańskiego.

4. Nieważnym jest następnie głos poz. 15 oddany przez ks. Józefa Koperę, oddany także na hr. Mikołaja Wolańskiego. Zaszła bowiem przy prawyborach w gminie Białym Potoku ta nieprawidłowość, iż ks. Kopera głosował przez pełnomocnictwo. Ponieważ ten sposób głosowania przy wyborach z kuryi gmin wiejskich jest ustawą niedopuszczony, a głos ks. Koperę decydował o ostatecznym wyniku, Wydział krajowy uważa jego wybór za nieważny.

5. Również nieważnym jest wybór wyborcy z Połowiec, Horodyskiego Mikołaja. Otrzymał on wprawdzie na 29 głosujących prawyborców 15 głosów. Pomiedzy tymi głosami znajdowały się jednak 4 głosy, oddane w imieniu mas spadkowych po uprawnionych do głosowania. Ponieważ głos przy wyborach z mniejszych posiadłości jest przywiązany do osoby opłacającej podatek z jakiegobądź tytułu, a nie do osoby, posiadającej posiadłość, od której się opłaca w pewnej wysokości podatek realny, głos ten ze śmiercią osoby uprawnionej ginie i masie spadkowej nie przysłuża. Po odtrąceniu więc tych czterech głosów od ogólnej liczby głosujących, pozostanie 25 ważnych głosów, z tych zaś otrzymał Horodyski 12, to jest nie uzyskał absolutnej większości głosów. Głos jego więc oddany przy wyborze dnia 2. lipca na hr. Mikołaja Wolańskiego jest nieważny.

Po odliczeniu 9 wyżej wymienionych nieważnych głosów, pozostaje ważnie głosujących przy wyborze dnia 2. lipca b. r. 107.

Absolutna większość 54.

Hr. Mikołaj Wolański otrzymał ważnych głosów 62.

Ks. Mikołaj Hałuszczynski otrzymał ważnych głosów 45.

Wybrany zatem został posłem hr. Mikołaj Wolański.

Ważność tego wyboru zakwestyonowana została protestem Iwana Kindiaka i towarzyszy, wniesionym dnia 10. września b. r. do Wysokiego Sejmu na ręce Wydziału krajowego.

Protest ten zarzuca, iż zarówno przy prawyborach jak i przy wyborze w dniu 2. lipca b. r. dały się dostrzedz wielkie nielegalności.

Mianowicie twierdzą protestujący, że w niektórych miejscowościach, szczególnie w takich, gdzie lud ciemny i nie znający ważności wyborów, komisarz rządowy nadużywał swojej władzy i albo wpływał namową na prawyborców, by

wybierali na wyborców ludzi zawisłych lub ła-two dających się przekupić, jako pewnych dla hr. Mikołaja Wolańskiego, albo też wprost nie przypuszczał takich mieszczan i włościan, o których nie wiedział, czy są zwolennikami kandydatury hr. Mikołaja Wolańskiego. Na Wyguance koło Czortkowa miał komisarz p. Kolmer bez żadnej przyczyny samowolnie nie dopuścić ze 150 prawyborców mieszczan do głosowania, natomiast przyjął głosy wszystkich żydów, pozwalając niektórym głosować po dwa i trzy razy. W Wygnance ma być wybranych 7 wyborców, wskutek zaś postępowania p. komisarza, zostało wyborcami kilku urzędników, między nimi i przeprowadzający prawyborę komisarz, chociaż ci panowie, jako urzędnicy, mogli zostać wyborcami tylko w mieście Czortkowie, a nie na Wygnance, która stanowi samoistną gminę.

Podobne nadużycia miały się dzieć i w Nagórzance, koło Jagielnicy. C. k. komisarz nie dozwolił głosować prawyborcom gospodarzom gruntowym, a to pod pozorem spóźnionej pory. Głosowali sami tylko robotnicy c. k. fabryki tytoniu i na wyborców wybrali dyrektora i kontrolora tejże fabryki. Dalej mówi protest:

„Dnia 2. lipca b. r. w sam dzień wyboru, działy się pod okiem c. k. władz rządowych, a nawet przy współdziałaniu c. k. starosty p. Niewiadomskiego i żandarmów tak ciężkie nadużycia i przekroczenia ustaw, że sam akt wyboru wyglądał raczej na karykaturę, niż na poważny akt konstytucyjny.“

„Agenci kandydata poselskiego Mikołaja hr. Wolańskiego narzucali się z całą zuchwałością włościanom, aby ich przekupić. Wyborcę Andrzeja Nahirniaka dla tego, że nie chciał sprzedać swego głosu, żyd agent Leib Ber Halpern, pod okiem trzech żandarmów powalił wśród miasta na ziemię, pobił ciężko aż do krwi, a w dodatku miejscy policyjanci aresztowali nieszczęśliwego wyborcę. Dopiero na usilne domaganie się innych wyborców kazał go pan starosta uwolnić.“

Członków komisji wyborczej wybrano bez współdziałania wszystkich wyborców. Uczynił to rozmyślnie c. k. starosta, gdyż zarządził, by główne wchody do budynku i do sali wyborczej były na klucz pozamykane, a oprócz tego polecił c. k. żandarmom, by na czas wyboru komisji nie wpuścili do sali ani jednego wyborcę nieprzychylnego Mikołajowi hr. Wolańskiemu.“

Następnie zwraca się protest przeciwko postępowaniu żandarmów, którzy, mianowicie komendant posterunku z Białego Potoka, wydzielali od wyborców wieśniaków karty legitymacyjne i dawali je żydom, aby zniszczyli. W ten sposób straciło 5 wyborców karty.

Wspominając wreszcie o oburzeniu, jakie zapanowało wśród mieszkańców powiatu czortkowskiego bez różnicy narodowości i stanu, gdy się dowiedzieli o rezultacie wyboru, żądają protestujący uznania wyboru Mikołaja hr. Wolańskiego za nieważny i rozpisanie nowych wyborów.

Zbadawszy akta Wydział krajowy wnosi, aby odmówić wręcz temu żądaniu, jako zupełnie nieuzasadnionemu.

Pierwszy zarzut protestujących, z których zresztą trzech przy protokólnym przesłuchaniu zeznało, że żadnego protestu nie podpisywali, zwraca się przeciw nadużyciom, jakie miały się dziać przy prawyborach w Wygnance i Nagórzance.

Z treści protestu, twierdzącego że komisarz wyborczy nie dopuszczał chrześcian, faworyzował zaś żydów i odbierał od nich po dwa i trzy głosy, przypuszczaoby należało, że lista głosowania tej gminy zawierać będzie przeważnie nazwiska żydowskie. Tymczasem tak nie jest, akta bowiem wykazują, iż na 98 głosujących 23 żydów głosowało. Świadczą także o zupełnej prawidłowości prawyborów w Wygnance zeznania Władysława Cielińskiego, Ignacego Grodowskiego, Jana Szandały i Feda Paniecznego, które konstatują, że każdy kto chciał głosować, głosował, że nikogo od głosowania nie powstrzymywano, a uchyliło się tylko od głosowania kilkunastu wyborców, którzy chcieli głosować kartkami, do czego komisya wyborcza opierając się na przepisie ustawy nie dopuściła.

Zarzut protestujących, jakoby wybrano w Wygnance „kilku c. k. urzędników“ ograniczyć się musi tylko do wyboru Edwarda Kolmera, gdyż reszta wyborców jest rolnikami z wyjątkiem jednego, który jest kramarzem. Pomimo, że gmina Wygnanka jest położoną w bezpośrednim sąsiedztwie Czortkowa i tworzy niejako jego przedmieście i pomimo, że Edward Kolmer posiada tam realność, z której opłaca podatki, Wydział krajowy policzył jego głos, oddany przy wyborze w dniu 2. lipca pomiędzy nieważne głosy, a to na tej podstawie, iż urzędnicy są przynależni do gminy, w której stale

urzędują, że więc Kolmer nie miał prawa biernego wyboru w gminie Wygnance. Co się tyczy prawyborów w Nagórzance, to te odbyły się według zeznań protokolarnych Kornela Oppenauera, Michała Samborskiego, Szymona Lechkiego i Michała Sołodkiego, zupełnie legalnie i prawidłowo. Listę głosowania przeczytano dwa razy i potem jeszcze odbierano głosy od zgłaszających się póty, póki od wszystkich nie odebrano. Michał Sołodki, który głosował za listą stronników ks. Hałuszczyńskiego przyznaje także, że głosowanie trwało bardzo długo i że nie słyszał wcale, aby dyrektor fabryki na prawyborców, którzy są razem i robotnikami w fabryce, presę wywierał lub ich do głosowania na siebie namawiał, również nie dostrzegł żadnej agitacji ze strony żydów. Szymon Lechki uważa to za zupełnie naturalne, iż prawyborcy, którzy są po większej części robotnikami w fabryce, widząc swoich dwóch zwierzchników w lokalu wyborczym, uznali za stosowne dać im w ten sposób dowód swego poważania, że oddawali głosy na nich.

Równie nieuzasadnione są zarzuty, robione przez protestujących przeciw przeprowadzeniu wyboru w dniu 2. lipca b. r. Według zeznania pobitego Andrija Nahirniaka zajście jego z Halpernem nie miało żadnego związku z wyborami, tem bardziej, że c. k. starosta dowiedziawszy się o jego przyaresztowaniu, posłał po niego i rozkazał go uwolnić, poczem Nahirniak głos swój oddał. Fakt ten zanotowano w protokole wyborczym.

Również nie może mieć zarzut wydzierania kart wyborcom żadnego wpływu na ważność wyboru, gdyż jak tego dowodzi protokół wyborczy i wykaz głosowania, wszystkim czterem wyborcom, którym karty zostały wydarte, wydano duplikaty i pozwolono głosować. W ogóle z całej liczby uprawnionych do głosowania, nie głosowało tylko trzech i to takich, co do których żadnych zarzutów nie zrobiono, że im karty wydarto lub w inny jaki sposób starano się przeszkodzić, aby nie głosowali.

Pozostaje jeszcze do odparcia zarzut jakoby komisya wyborcza złożona została bez współudziału wielkiej części wyborców, a to z tego powodu, że c. k. starosta rozkazał drzwi do budynku i do sali wyborczej pozamykać na klucz, a żandarmom polecił wpuszczać tylko zwolenni.

ków hr. Mikołaja Wolańskiego. Zarzut ten jest również zupełnie nieuzasadnionym.

Wybory były rozpisane na 9. godzinę, rozpoczęły się zaś ukonstytuowaniem komisji o trzy kwadransy na dziesiątą, gdyż c. k. starosta wyczekiwał na zejście się wyborców do sali i zapraszał ich po dwakroć do wejścia, jak o tem świadczą zeznania licznych świadków. Fakt zaś, jakoby drzwi były na klucz pozamykane, okazuje się wobec zeznań protokolarnych samych protestujących i przywołanych świadków, czystym wymysłem.

I tak podpisany na proteście Józef Osadczuk wszedł, według własnego zeznania, do lokalu wyborczego otwartymi na rozcież drzwiami bez żadnej przeszkody. U wejścia stał żandarm, który go wcale nie zatrzymywał, a który uważał, aby się osoby niepowołane do sali nie tłoczyły. Osadczuk zastał w sali kilkudziesięciu wyborców obydwóch stronnictw i komisję już ukonstytuowaną.

Protestujący Stefan Bojko zastał także „znaczna“ liczbę wyborców obydwóch stronnictw w sali, wszedłszy do niej otwartymi na rozcież drzwiami, do których mu nikt przystępu nie bronił.

Protestujący Nykoła Hrynczyszyn nie przekonał się, aby c. k. starosta wydawał żandarmom rozkaz niewpuszczania stronników ks. Hałuszczyńskiego przed wyborem komisji, lub kazał w tym celu pozamykać wchody.

Tak samo zeznaje w tym kierunku Nykoła Taras, Sydor Hucul i inni. W ogóle żaden ze zeznających, w żadnym czasie nie znalazł wejścia zamkniętego; zamknięto tylko jedną furtkę w ogrodzeniu w celu łatwiejszego zapobieżenia, aby zgromadzony na gościńcu tłum na wtargnął na podwórze.

Wydział krajowy nadmienia tutaj, iż ks. Hałuszczyński zasiadał sam w komisji, powołany do niej przez c. k. starostę i że skonstytuowaną jest przez dochodzenie rzeczą, że c. k. starosta przed wyborem komisji, dwukrotnie zapraszał wyborców do sali, której drzwi słały otworem. Nie weszli do niej tylko ci, którzy tego zrobić nie chcieli.

Podniesiono także zarzut już wśród protokolarnych dochodzeń, iż c. k. starosta przemawiał do wyborców, wzywając ich do głosowania według własnego przekonania, chociaż powinien to być uczynić przewodniczący komisji wyborczej. Okazuje się jednak z dochodzeń, że c. k. starosta

powtórzył tylko słowa przewodniczącego, widząc, że wiekowy ten człowiek nie został z powodu słabego głosu przez wyborców zrozumianym.

Skarzy się przy przesłuchaniu ks. Hałuszczyński, że mu c. k. starosta odmówił głosu podczas aktu wyborczego, gdy jednakże stwierdzoną jest rzeczą po zeznaniach Dr. Adolfa Stocka i innych, że ks. Hałuszczyński zwrócił się do wyborców ze swoją przemową, nie można brać za złe c. k. staroście, że nie zgodził się na wygłoszenie mowy kandydackiej w trakcie samego wyboru, tem bardziej, że jeżeli ks. Hałuszczyński miał do skonstatowania jakieś nieprawidłowości, służyła mu do tego droga protestu, który też rzeczywiście wniósł.

Ks. Hałuszczyński twierdzi przy przesłuchaniu, że słyszał z bardzo wiarogodnych źródeł, iż przekupywano wyborców, dając im mniejsze lub większe kwoty — i że w Bazarze pod pozorem dobroczynnego celu dano na cerkiew asygnowaną na 1000 zł.

Na twierdzenie swoje co do pierwszego sposobu przekupywania, nie daje ks. Hałuszczyński żadnego dowodu, — zasługuje więc ono na takie same uwzględnienie, jak gołosłowne twierdzenie Ilka Petraszka, że Karolowi Müllerowi dawał ks. Hałuszczyński przed samym już wyborem 100 zł., aby na niego głosował i również gołosłowne twierdzenia Petra Tylnego, że mu jakiś żyd Rechel Goldstein ofiarował 500 zł. imieniem hr. Wolańskiego.

Drugiego sposobu Wydział krajowy nie może uważać za przekupstwo.

Zarzut co do nielegalnego przeprowadzenia wyborów w Białym Potoku, podniesiony także wśród protokolarnego przesłuchania ks. Hałuszczyńskiego, został już poprzednio uwzględniony, gdyż głos ks. Koperzy został unieważniony.

Ks. Łukaszewicz zarzuca, że w Byczkowcach przemawiał komisarz rządowy Kolmer w tym sensie, iż gmina złożona z Polaków powinna wybierać Polaków i że robił poprawki w liście prawyborców. Przesłuchany p. Edward Kolmer zaprzecza, jakoby coś podobnego mówił do wyborców, a poprawienie listy wyborczej miało miejsce przy sprawdzaniu jej przed wyborem.

Wobec tego, że zarzuty przeciw nielegalnemu przeprowadzeniu prawyborów są nie uzasadnione, iż zarzut, jakoby komisja wyborcza została wybrana bez większej części wyborców,

obalony jest zeznaniami przesłuchanych, dalej, że trzech uprawnionych nie głosowało, że zatem wszelkie wrzekome nadużycia nie przeszkodziły tym, którzy przybyli w tym dniu do Czortkowa w oddaniu głosu, że więc w dalszem następstwie żaden zarzut protestujących wzruszyć ważności wyboru Mikołaja hr. Wolańskiego nie może, nie jest rzeczą Wydziału krajowego bronić c. k. starosty i c. k. żandarmeryę przed dalszymi zarzutami protestu. Nie zaszkodzi jednakże wspomnieć, że sami protestujący w zeznaniach swoich przyznają, iż postępowanie c. k. starosty było zupełnie legalne i ograniczają się tylko do dwóch zarzutów, mianowicie, że odmówił wśród aktu wyborczego głosu ks. Hałuszczyńskiemu i że jak twierdzą „stał na stanowisku komisji wyborczej, a nie komisarza wyborczego“, powtórzywszy głośno przemowę starca przewodniczącego w tym celu, aby ona była przez wszystkich wyborców doślyszana.

Sam ks. Hałuszczyński tłumaczy wyrażenie, użyte przez siebie w proteście, jakoby p. starosta rozmyślnie faworyzował nadużycia w ten sposób, iż uważając starostę, jako głównego kierownika wyborców i obowiązane go do czuwania nad przestrzeganiem ustaw wyborczych wszelkie nadużycia odnosił pośrednio do jego osoby. Sam akt głosowania, odbył się według zdania ks. Hałuszczyńskiego prawidłowo.

Zarzuty skierowane przeciw postępowaniu żandarmeryi odpierają relacye urzędowe i zeznania protokolarne komendantów posterunku. Zresztą ograniczają i protestujący swoje zarzuty do tego tylko, iż pilnujący wejścia na podwórze budynku wyborczego żandarm nie robił nic w celu przeszkodzenia, aby wyborcom w tłumie kart legitymacyjnych nie wydzierano. Przy dochodzeniach nie mówią już protestujący o żadnej zмовie żandarmów z żydami, owszem z ich zeznań, jako też z zeznań wiarogodnych świadków, okazuje się, że nie było w mocy żandarma pilnującego przed napierającym tłumem wejścia, obronić niektórych wyborców od nadużyć, jakie na nich w tłumie popełniono. Zarzut, jakoby żandarm odbierał karty legitymacyjne od wyborców i podawał je żydom, aby je zniszczyli, wygląda sam przez się na nieprawdopodobny, a sami protestujący w zeznaniach swoich go zbijają.

Po zreasumowaniu wszystkiego, co powyżej przytoczono, okazuje się że:

1. żaden z protestujących nie był świadkiem nadużyć, mających mieć miejsce przy prawyborach w Wygnance i Nagórzance, prawybory zaś, przy których był obecny, odbyły się prawidłowo;

2. że o braku presyi ze strony c. k. starosty i jego organów, jak również o jego legalnem postępowaniu w dniu samego wyboru, świadczą sami protestujący;

3. że ani aresztowanie Nahirniaka, ani wydarcie kart czterem wyborcom nie przeszkodziło im w oddaniu głosów, że zatem protest dopieroco omówiony, jest zupełnie bezpodstawnym.

Protest ten poprzedziły dwa protesty telegraficzne, adresowane do J. E. p. Namiestnika, z których jeden odnosi się do wyborów z dnia 2. lipca, drugi zaś do prawyborów w Wygnance przeprowadzonych i protest przeciw prawyborom w Wygnance wniesiony do c. k. starostwa.

Protesty te zawierają zarzuty zupełnie te same, co protest główny; są zatem równie bezpodstawne.

Wobec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Mikołaja Wolańskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego czortkowskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kułaczkowski. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kułaczkowski ma głos.

P. Kułaczkowski. Jakbud ne sohlaszaju sia z wnesieniem Wydiłu krajewoho, szczyoby wybir pocztennoho grafa Nykołajja Wolańskoho na posła z kuryi menszych posiłostej powita czortkiwskoho za ważnyj uznaty, ne stawlu odnak z mojej storony protywnoho wnesenia, ne dla toho, jakoby pry tim wybori ne zajszly nelehalnasty, mohuczi daty pidstawu do unewaźnienia wybora, a po toj pryczyni, szczo rozchodyt sia tut o perewedenie wybora z ruskoho okruha wyborczoho, szczo toj wybir podderżowały wsimy sylamy orhany prawytelstwenni, i szczo wo wydu toho ne małbym nadiji najty w toj Wysokoj Pałati bilszosty kotoraby za wnesieniem na unewaźnienie toho wybora hołosowaty chotiła.

Jesly mymo toho w toj sprawi zaberaju hołos, dilažu to w innoj ciły, a imenno szczo stanuty w oboroni pokrywdzonych praw konstytucyjnych žyteliw kraju, i szczo by mołczaniem ne sankcyonowaty złoupotreblenij i nadużyty, jakich pry tim wybori orhany prawytelstwenni suprotiw ruskoho kandydata poselskoho nahladno dopustyły sia.

Pryjatnijszem byłoby meni, jeslyby toj miysi podniał sia był Wydił krajewyj, jeslyby w swoim sprawozdaniu nakłymował był, jak należało, wsi nadużytyja a bezwładnym wystupieniem swoim protiv korupcyi wyborczoj z jakoj bud storony onuju zainicjowano były Wydił krajewyj bilsze prysłużył sia moralnosty wyborczoj i interesam kraju, neżeły bezuspisnym staraniem oprawdywania faktiw, kotorych po mojemu mniniju nijakym sposobom oprawdaty ne dast sia.

Moi widomosty o tim wybori zaczerpnuł ja iskluczno z aktiw wyborczych, no z nych pryjšoł ja do innoho rezultatu, neżeły Wydił krajewyj w nynisznim swoim sprawozdaniu. Z tych aktiw nabrał ja perekonania szczo dijałyś hrubyi nadużytyja pry prawyborach w poodynokich mistcewostiach, a jeszcze bilszi pry wybori posła, szczo pry tim akti wyborczom hrała rolu pokupka hołosiw wyborciw w polzu kandydatury nynisznoho posła i szczo k' sożaliniu iz storony orhaniw prawytelstwennych oczewydni były pressya i terroryzm (Głosy: Oho!), o jakich pry sehoricznych wyborach po krajnoj miri do teper tut weryfikowanych my ne czuły.

Protiw toho wybora jak skazano wże w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho wnesenij zistał protest, w ktorom protestujuszczci żałujut sia w perwoj linii na pressju pry prawyborach w Nahirjańci, Byczkowciach i innych mistcewostiach. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho nazywaje tuju żalobu ciłkom bozosownoju. No ja pozwolu sobi predstavyty soznania nikotorych świdkiw peresłuchanych w tim wzhladi protokolarno starostwom w Czortkowi w dokazatelstwo, szczo żaloba protestujuszczych ne łyszena pidstawy.

I tak Mychail Samborskij z Nahirjanki soznał, szczo żydy namawlały prawyborciw, ktori sut zarazom zaniati w fabryci tiutiunu w Jaholnyci, szczo by oddały swoi hołosy na uriadnykiw toi fabryki, bo jesly budut inaksze hołosowaty, stratiat robotu w fabryci.

W toj sposib namawlał Mojsej Eisner z Nahirjanki, a świdok Mychail Samborskij dodaje,

szczo czuł toje na własni uszy. Wydno szczo taja agitacya otnesła swoje poślidstwie, bo jak samo sprawozdanie Wydiła krajewoho przyznaje w mistcewosty Nahirianka wybrani zistały na wyborciw dyrektor i kontrolor fabryki tiutiunu w Jaholnyci.

Swidok otec Aleksander Łukaszewicz, prychoďnyk w Byczkowciach soznaje, szczo perewodywszyj w Byczkowciach prawyborcy, sekretar Kolmer pidczas hołosowania widozwał sia do wyborciw, szczo by iz wzhladu na te, szczo hromada składaje sia perewažno z Polakiw, wybrały na wyborciw Polaka, a dalsze szczo toj sekretar prawyborciam, jesly kotoryj z nych ne uznał, na koho oddaty hołos, podpowiadał, szczo by hołosowały na wijta, Josyfa Lemiszku, i szczo tojże sekretar pidczas hołosowania neustanno posyłał za prawyborciamy. Powedenie sekretara Kolmera, wyrażaje sia świdok otec Łukaszewycz zdiłało wpechatlinie, jakoby za stołom sydił ahitator, a ne delehat własny.

Cikawa ricz, w jakij sposib tyi soznania świdkiw, po mojemu mninju klasycznych, staraje sia sprawozdanie Wydiła krajewoho za bezosowni uznaty! I tak soznanie swidka Mychaila Samborskoho, polahajucze na jeho własnim spostereżeniu, na słyszaniu na własni uszy, jak Mojsej Eisner prawyborciw, robotnykiw fabrycznych teroryzował, maje po mniniju Wydiła krajewoho buty neprawdywym a to dlatoho, szczo inszyj świdok a imenno Simeon Łehkij z Nahirjanki o tom fakti niczoho ne uznaje i jakoby po mniniju tohoż Simeona Łehkoho prawyborci-robotnyki na uriadnykiw fabryki Jaholnyckoi z toi przyczyny i w toj ciły hołosowały, szczo by tym sposobom wyrazyty tym urjadnykam swoje pocztienie! Pytaju sia, czy z toho, szczo Simeon Łehkij pry agitacyi Mojseja Eisnera ne prysustwował, można zakluczaty, jakoby toj agitacyi w obszcze ne było i soznanie Mychaila Samborskoho było ne prawdywe. Skazano dalsze w sprawozdaniu Wydiła krajewoho, szczo peresłuchanyj sekretar Kolmer zakinene jemu nelehalnoje postupowanie zapereczył.

Czyż z toho, szczo sekretar Kolmer, do ktoroho należało swij obowiazok należyto społnyty a kotoryj piśla soznania klasycznoho świdka Łukaszewycza toho ne wykonał, wo własnoj oczewydno oboroni wyperł sia swoho nelehalnoho postupowania, maje buty soznanje świdka Łuka-

szewycza ne prawdywe i bezosnowne, jak to Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu przedstawlaje?

Ne chocz u wyczyślatty dalszych zamitiw potwerczenych riwno świdkamy szczo do perewedenia prawyboriw w dalszych poodynokich mistcewostiach. Meni zdaje sia, szczo wystarczaty wże soznania nawedenych mnoju dwoch świdkiw, aby zbyty mninije sprawozdania Wydiłta krajewoho, jakoby prawybori wo wsich mistcewostiach prawylno perewedeni były.

Skazał ja w moim wywodi, szczo pry tim wybori hrała rolu pokupka hołosiw w polzu kandydatury nynisznoho posła. Ne znaju, czy można w tim wzhladi żelaty sobi bilszoj jasnosti w soznaniach świdkiw, kotorych pozwalaju sobi tut nawesty. I tak soznał wyborcia Hryńko Mełnyk z Kossowa, szczo na podwiriu przed zabudowaniem Rady powitowej w Czortkowi, w kotorym wybor posła widbował sia, przystupył do neho neizwistnyj jemu po imeny żyd i żertwował jemu 50 zł. za to, szczo by w wybori ne brał uczastyja.

Druhyj świdok, Matwij Kucyj wyborcia z Romasziwki, kotoryj pidczas wyboriw stojał takoz na podwiru przed budynkom Rady powitowej w Czortkowi, sosnaje, szczo Josio Manio z Romasziwki żertwował jemu 30 zł. w toj ciły, szczo by oddał swij hołos na posła na grafa Nykołaja Wolańskoho. Tretyj świdok Petro Tylnyj wyborcia z Jahalnyci staroi soznaje, szczo stonnyki grafa Nykołaja Wolańskoho praciowały wsimy sylamy, szczo by szansy wyboru dla neho ubespeczyty, starajuczyś szkrupuły sowisty u wyborciw hriszmy sokrusyty.

Po ukińczeniu prawyboriw i przed dnem wyboru posła, soznaje dalsze toj świdok, żertwował żyd Rachel Goldstein z Czortkowa świdkowy 500 zł. szczo by świdok jako wyborcia w deń wyboru posła w Czortkowi ne jawył sia. Kromi toi propozycji iz storony Rachel Goldsteina, robył tomu wyborcewy takuju propozycyju takoz polowyj z filwarku Trawni, ofycyalista nynisznoho posła i Josio Szaraga z Jahalnyci staroj. Czetwertyj świdok Matwij Hocaj wyborcia z Jahalnyci staroi soznaje, szczo Rachel Goldstein z Czortkowa zertwował jemu 50 zł. szczo by ne jawył sia w deń wyboru. Wsi ti świdki soznały do protokołu starostwa Czortkiwskoho, szczo z nehodowaniem otkinuły ti difany im propozy-

cji, za szczo im należyt' sia czest' i za szczo wyrażaju im z toho mistcia błałodarenje i przyznatelnosć.

Z faktu odnak, szczo starano sia, chotia bezuspiszno, nazwanych czotyroch wyborciw dla kandydatury nynisznoho posła hriszmy pozyskatty, należyt lohiczno zakluczyty, szczo w takijze sam sposib dijestwowano takoz na innych wyborciw, a wo wydu toho hdeż poruka, szczo ti usylja takoz u proczych wyborciw ne winczalyś uspichom i szczo zatim wsi hołosy, pawsi na gr. Nykołaja Wolańskoho, bez izjattia sut' wyrazom czystoho i sowistnoho perekonania? Ne zdaje sia mni pro toje, szczo w ciły wyboru nynisznoho posła weła sia była agitacja, kotoru by można legalnoju nazwaty.

Sumnijsze jeszcze, jak to ja uze z hory zaznaczył, było pry wybori posła powedenie orhaniw prawytelstwennych. Skazał ja, szczo iz storony orhaniw prawytelstwennych okazała sia pry tim wybori presja i terroryzm proti stonnykiw ruskoho posolskoho kandydata, otca Nykołaja Hałusczyńskoho, pryhodnyka w Zwińniaczy, o jakich pry weryfikacji wyboriw seho roku w toj Wysokoj Pałati hołos dosy ne widowzał sia.

Sprawedywist' toho zamita, podnesenoho w dosadnyj sposib w protesti, wykazujut dokładno akta wyborciw.

Jak świdczaty ti akta, mistcem wyboru posła było zabudowanie Rady powitowej w Czortkowi, obwedene sztachetamy, w kotorych nachodiat sia dwi bramy wchodowi, weduczci na podwire toho budynku. Koły dnia 2. lypnia t. r. zaraz po 9oj hodyni przed połudnem, na kotoru wybir posła był naznaczen, prybył do sali Rady powitowej c. k. starosta, zistała odna z tych bram neizwistno kim na klucz zamknena, a pry druhoj brami postawłeno žandarma postenfirera z Biłoho Potoka Gołembiowskoho, ktoroho zadaczeju mało byty, pylnowaty, szczo by na podwire Rady powitowej, kromi wyborciw, nikto innyj ne distał sia. W siniach przed wchodom do sali Rady powitowej, hde wybir widbutyś mał, stojał druhyj žandarm komendant posterunku Burger.

Dotaty treba, szczo na deń wyboru sprowadżeno do Czortkowa, jak skazano w aktach wyborczych, dla utrymania poriadku i spokoju, aź ośmoch žandarmi, chotia z tych aktiw ne

wydko, szcoby proczi sziść żandarmiw były dij stno użytu do uderżowania poriadku.

K'sożaliniu dożen ja odnak skonstatowaty, szczo pid okom i bokom żandarmiw żydy — ahenty gr. Nykołaja Wolańskoho dopuskałyś bezkarno nasyljyj protyw spokojnych i ne dawszych perekupytyś selan — wyborciw i szczo żandarmy ne tilko ti nasyljaja tolerowały, no i sami protiw storonnykiw ruskoho kandydata jawno wystupały.

Szczoż bo tut ne dijałoś!

Prychał do Czortkowa w deń wyboru Andrej Nahirniak, gospodar i wyborcia z Strusiwki, stanął z swojeju firoju nedałeko zabudowania Rady powitowej na rynku i operszy sia o firu dożydał sia spokojno rozponatia wyboru. W toj chwyli przystupył do neho neizwistnyj jemu żyd, jak piznjsze pokazałoś, Leib Ber Halpern, kinuł sia na Nahirczaka pid predłohom, szczo jemu hroszej ne widdaje, kotorych Nahirniak, jak soznał, nikoły ne był dożen i udarył Nahirniaka kilka razy tak sylno po hołowi, szczo jeho sowerszenno zahołomszył. Zjawyłaś sejczas tołpa żydiw, zirwano Nahirniaku czapku widerto jemu kaptur u jeho sukmany i powałeno na zemlu. Na to nadijszoł żandarm z policjantom mijskim i szczoż stałoś? Misto rozsmotrity sejczas, w czim diło, prykazał żandarm policjantowy żyda i Nahirniaka otwesty do aresztu. Żyd po dorozu zhubył sia, a Nahirniaka zamknuły do aresztu hromadzkoho, hde jeho trymały aż do czasu, koły wybir w Radi powitowej uże był na ukińczeniu. Fakt toj potwerdżajut soznania Andreja Nahirniaka, Nykołaja Horaja z Jaholnyci staroi i innych świdkiw. Doperwa na nastojczyne trebowanie otcia Nykołaja Hałuszczyńskoho, wypuszczeno Nahirniaka z aresztu i pozwołeno jemu hołosowaty. Nahirniak widdał wprawdi hołos swij na ruskoho kandydata otcia Nykołaja Hałuszczyńskoho, no pytaju sia, czy tym, szczo Nahirniaka z aresztu wypuszczeno i do hołosowania prypuszczeno, dast' sia opravdaty postupowanie żandarma, kotoryj prykazał widstawyty Nahirniaka do aresztu hromadzkoho i łyszył jeho łycznoi swobody za to, szczo ahent protywnoho tabora na osobi Nahirniaka dopustył sia tak jaskrawoho publicznoho nasyljaja?

A dalsze proszu zważyty z druhoi storony, czy aresztowanie Nahirniaka ne buło w syli, powlijaty na proczych wyborciw i spowodowaty rezultat wyboru w polzu nynisznoho pośła?

Mało toho, pry brami, pry ktoroj postałeno żandarma, mała swołocz żydiwska, jak wydno zadaczu, informowaty żandarma, kotoryj z wyborciw, perechodiaczych neju na podwire, jest nadeżnyj, po ktoromu z nych spodiwaty sia można, szczo bude hołosowaty na teperisznoho pośła, a kotoryj nałężyt do protywnoho tabora.

Okazuje sia to z soznania świdka Hryńka Melnyka wyborcia z Kosowa. Toj wyborcia chotia protestu ne pidpysał, soznał do protokołu starostwa czortkiwskoho, szczo koło żandarma przy brami stojał arendar z Duczyna Hirschhorn, kotoryj o kaźdim wyborciem, prychoodiaczym do bramy, widrzywał sia piłhołosom do żandarma: „toj nasz, toj ne nasz“.

Cil toho objasnenia żandarma oczywydnaja, jesły woźmem na uwahu, szczo żandarm wid wyborciw, katori bramoju na podwire Rady powitowej dostatyś chotily, trebował okazania jemu kart legitymacyjnych dla skonstatowania, czy distno sut' wyborciamy, a zarazom pry tim prydywym sia, w jakij sposib żandarm karty legitymacyjni poodynokim wyborciam widdawał. W tim wzhladi pozwalaju sobi pokłykatyś na klasycznoho świdka Nikołu Hrynczyszyna wyborcia z Zwiniacza. Świdok toj soznał, szczo żandarm widdawał karty legitymacyjni w toj sposib, szczo żydy, ktorii stojały pry brami sejczas karty wyderały i nyszczyły. Zaminatełno opowidaje tojże Nykoła Hrynczyszyn postupowanie żandarma Gołembiowskoho z jeho kartoju legitymacyjnoju. Soznaje on imenno, szczo żandarm Gołembiowskij wziął od neho kartu legitymacyjnu liwoju rukoju i perełožył ju w swoju prawuju ruku, z ktoroi żyd pobicz stojaczij karty wyder i zniszczył. Żandarm ohranyczył sia tylko na to, szczo obernuł sia do żyda z zaprosom, na szczo on kartu wyder. Koły że Nykoła Hrynczyszyn chotil perejty bramoju na podwire Rady powitowoi zawernuł jeho żandarm nazad, a koły Hrynczyszyn skazał szczo precin wykazał sia kartoju legitymacyjnoju i szczo ne jeho wyna, szczo żandarm pozwołył sobi z ruk wyderty kartu, zahrozył żandarm Hrynczyszynowy, szczo widwede jego do aresztu.

Wyborcia toj kińczył swoje soznanie do protokołu w toj sposib, szczo nabrał perekonania, szczo żandarm diłał umyślno, szcoby Hrynczyszyna do uczestija w wybori ne dopustyty.

Tak dijało sia i z innymi wyborciami stononyctwa ruskoho kandydata i w toj sposib udało sia żydam alientam grafa Nykołaja Wolańskoho wyderty i znyszczyty karty legitymacyjni trem wyborciom z Kosowa i odnomu z Rododub.

Tyi trudnosity, stawłeni żandarmom wyborciam stononyctwa ruskoho kandydata pry brami, mały oczywdno na ciły, nedopustyty tych wyborciw do uczastyja pry wybori komisji wyborczoi, a znamem, jakie znaczenie pry wyborach maje komisja wyborcza, ktoroi człeny nasampered hołosujut i kotora czasto neznacznym swoim powedeniem stajuczomu przed neju wyborcewy otwahy dodaty iły otniaty może.

Szczo cil toju osiahneno, dokazuje to obstojatelstwo, szczo pišla soznania wyborcia Matwija Kucoho z Romasziwki pry wybori komisji wyborczoi uczastwowowało ledwe kilka selan — wyborciw a mnoho wyborciw z inteligencji stononyctwa nynisznoho posła i szczo komisja wyborcza składała sia, kromi otca Hałusczyńskoho, z wyborciw protywnoho tabora.

Jeslyby żandarm Gołembowski ne był w recenoi ciły postupał, mih precii i powynen był zawozwaty do uderżania poriadku pry brami i do usunenia topy żydiwskoi, zalahajuczoi wstup czerez bramę na podwire, pomoczy proczych żandarmiw. Toho odnako ne zdiął on, bo proci żandarmy w toj akcji wyborczoi mały wydno innu zadaczu.

I tak żandarm Kuniak mał zadaczu, ne dopuskaty porozumienia wyborciw stononyctwa ruskoho kandydata meży soboju i dijestno rozhaniał ich wsiudy, hde tylko ich kilkoch razem stritył. Tojże żandarm Kuniak hnał za Wasylom Borowskim z bahnetom w rukach i poderł na nim odiż, a pryczyna do toho leżała w tim, szczo Borowski na rynku w Czortkowi promawlał do wyborciw za kandydaturoju otca Hałusczyńskoho. Świdkom toho powedenia żandarma były Ołekska Kuzyk z Zwiniacza i Hanslicht dependent adwokackij z Stanisławowa.

Pytaju sia, czy newilno było wyborciam w Czortkowi na rynku schodytyś i po dorozii, szczo do wyboru porozumiwatyś meży soboju? Jakim zakonom jest to zapreszczeno? Dlaczoż żandarm ne trymał sia toj samoi taktyki su protyw stononykiw nynisznoho posła? Wsi świdki soznajut, szczo toj proceder był zastoso-

sowanyj żandarmamy tilko proti w tych wyborciw, o kotorych z hory i czerez żydiwskich ahentiw widomo było, szczo nijakim sposobom ne dadut sia peretiahnuty na storonu grafa Nykołaja Wolańskoho.

Charakterystycznym sut' soznania świdki do protokołu starostwa czortkiwskoho o postupowaniu żandarmiw pry sim wybori. I tak Matwij Kucyj wyborcia z Romasziwki soznał dosłowno: „Z ciłoho obrazu, jakij mni peredstawyl sia 2. łypnia t. r. pry wybori posła, wynisja to wpezatlinije i toj zamit diłaju, szczo żydy wystupały proti w nam wyborciam prowokacyjno z zaczipkami i wyderały karty legitymacyjni, a to pid okom żandarmiw, szczo nasza swoboda wyborcza była do toi stepeny stysnena, szczo my wyborci bojały sia o sebe“.

Innyj wyborec, a imenno Hryńko Melnyk z Kosowa, chotia, jak sam pryznał, protestu ne pidpysał, skazał do protokołu starostwa czortkiwskoho dosłowno: „Z ciłoho perebihu wybora wynisł ja takoje wpezatlinije, szczo żandarmerya w dny wybora złe pońnyła służbu i mało boronyła nasze dobre prawo, jesly dopuskała, szczo pid jeji okom i bokom wydyrano wyborciam bezkarno karty lehitymacyjni i diłano sbihowyszczia i nasylja“.

Takich refleksyj selan-wyborciw mihby ja Wam moi hospodynowe bilsze jeszczie naczysłyty iz soznani j dalszych świdkiw.

Kohoż innoho za to nezakonnoje powedenie żandarmeryi wynowaty, jak ne c. k. Starostu w Czortkowi? Buty może, ne dawał starosta jawno przykazu, odnako tolerujuczycy oczewydno ne na własnu otwiczatelnist taki nadużytia żandarmiw, konieczno spowodował, szczo żandarmy, wydżuczycy toje tolerowanie, ne mohły ne dumaty, szczo diłajut w intencyi starosty i samoho prawytelstwa.

Ne znaju, moi hospodynowe, czy dobre robyt Wysokoje Prawytelstwo, jesly pry wyborach bere storonu odnoi partii i tym sposobom ne zważaje na zakony, ktori w perwoj linii dołżni prawytelstwom respektowatyś. Jesly prawytelstwo dowodyt do toho, szczo u selany w wyborcia powstaje refleksja, szczo win wid orhaniw praw konstytucyjnych ne znachodyt zakonnoi ochorony, to ne znaju, czy leży to w interesi samoi derżawy, bo ne dumaju, szczo by taki re-

fleksji mohły pryczynyty sia do skupienja pa-tryotyzmu i toho wzaimnoho dowirja, jake po-wynno buty meży obywatelamy kraju i peredsta-wytelamy derżawy.

Małyj wże krok do dalszoi refleksyi, a imenno do refleksyi: „Za szczoż płatymo tak welyki podatki w hroszech i krowy, za szczoż ponosymo tak welyki tiahary dla derżawy i kraju, jesły ne nachodym za to daże na tilko oborony, szczo byśmo mohły swobidno naszi pra-wa konstytucyjni wykonywaty, szczo byśmo swo-bidno mohły daty hołos nasz na toho kandydata pry wyborach, kotroho my sobi żelajemo?“

Ja duże, moi hospodynowe, obawlaju sia, szczo by samo prawytelstwo swoim nekorrektnem postupowanjem ne zakołybało sim dowirjem na-rodu, kotre by ja chotił maty jak najbilsze uderżowane.

Żywem na hrancy, zahraniczni widnosze-nia naprużeni, ne można znaty, szczo zawtra bude i czy kraj nasz ne staneś popryszczem potriasajuczych świtowych sobytyj.

Dlatoho dumaju pid adresom prawytelstwa prosyty, szczo by w interesi derżawy starało sia ne dawaty pryczyny do takich refleksyj i wsia-kim nadużytiom raz kineć położyty, bo jak ka-żu — ne leży to w interesi derżawy, szczo by tim dowirjem, jake jest w ruskim narodi, tak sylno kołybaty. Ja skińczył. (Brawa).

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa p. Łoziński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sem-bratowicz. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy radca Namiest-nictwa p. Dr. Bronisław Łoziński. Wobec przemówienia p. Kułaczkowskiego konstatu-ję co do samej sprawy, że Wydział krajowy nie zna-lazł w aktach wyboru z gmin wiejskich powiatu czortkowskiego żadnej podstawy do wniosku ujemnego, t. j. do wniosku o unieważnienie wy-boru, że dalej sam Wydział krajowy w sprawo-zdaniu swoim, jakkolwiek się zastrzega, że nie jest jego rzeczą bronić organów rządowych, uznał za niesłuszne zarzuty przeciw starostwu podnoszone, za co mu z mej strony wyrażam podziękowanie.

P. Kułaczkowski zarzucił staroście czort-kowskiemu i w ogóle rządowi „żłopotreblenje“ presyę, teroryzm, nielegalności i t. d. i przyto-

czył fakta na udowodnienie tych zarzutów, a dopiero przy samym końcu powiedział, że wła-ściwie starosta tego się nie dopuścił, lecz tole-rował tylko to, co żandarmi robili.

To końcowe wyrażenie się p. Kułaczkow-skiego jużby mnie uwalniało od rozbierania je-dnego faktu po drugim, bo skoro mowca powie-dział, że starosta tylko „tolerował“, to pomi-nawszy okoliczność, że jest to jedynie jego do-mysł, nie mogę tego wrażenia uważać inaczej jak tylko za odwrót, jeżeli już nie powiem od-wołanie poprzednich cięższych zarzutów.

Pomimo to jednak pozwoła Wysoka Izba, że w obec zarzutów ciężkich tutaj poczynionych, w odpowiedzi na nie rozbiore szczegółowo przy-toczone fakta w tym samym porządku jak je p. Kułaczkowski omówił.

P. Kułaczkowski obrał tę taktykę, że wy-jął z aktów wyborczych wszystko cokolwiek czy to na żandarma, czy na policyę, czy też na sta-rostę cień rzucić mogło, a natomiast ignorował wszystkie liczne zeznania protokolarne, na któ-rych Wydział krajowy oparł swoje sprawozda-nie. Każdego, ktokolwiek miał co do zarzucenia, chociażby zarzucał tylko na podstawie domysłu, każdego takiego świadka nazwał p. Kułaczkow-ski klasycznym, a natomiast wszystko to, co Wydział krajowy podniósł „zeznaniami niekla-sycznym“.

I tak szanowny p. Kułaczkowski powie-dział: funkcyonaryusz starostwa Kolmer w gmi-nie, której nazwy sobie nie zanotowałem, mówił do wyborców, że jako gmina polska, która wy-brać powinna posła polskiego; według p. Kułacz-kowskiego był to akt presyi. Cóż jednak po-kazuje się z aktów? Kolmer przesłuchany w tej sprawie zaprzeczył temu, więc jest to nie-prawdą.

(P. ks. Siczynski. Oczywiście że za-przeczył!)

A cóż miał zrobić? Czyż miał się przyznać do tego, czego nie robił? (Wesołość). Ignorować ze-znań urzędnika pod przysięgą służbową złożo-nych — tego nie mógł Wydział krajowy uczynić i tego p. Kułaczkowski jako urzędnik pomijać nie powinien.

Drugi fakt na przykład przytoczony polega na tem, że żydzi w fabryce namawiali robotni-ków, ażeby głosowali na hr. Wolańskiego. Po-

nieważ namowa nie pochodziła od organów rządowych, więc tego nie można uważać za dowód twierdzenia, iż ze strony starostwa presyę wywierano.

Dalsze fakta polegają na tem, że w Radzie powiatowej ofiarować miano pieniądze za głosy. W danym razie byłaby to sprawa sądowa karna i wolno było tym panom, którzy protest wnieśli, albo tym wyborcom, którzy pieniędzy nie przyjęli wejść na drogę sądowo karną. Zapewne wiedzieli o tem owi bezinteresowni wyborcy a przynajmniej ten, który odrzucić miał ofiarowaną mu kwotę 500 zł.

Szeroko, dokładnie i obrazowo przedstawił p. Kułaczkowski ugrupowanie żandarmów przed lokalem wyborczym, tak jak gdyby z tego miał wynikać ciężki zarzut. Żandarmi musieli być na miejscu wyboru, o którym sam p. Kułaczkowski powiedział, że był bardzo gorący. Żandarmerya z ustawy ma za zadanie stać na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego, a p. Kułaczkowski nie może rozstrzygać kwestyi ilu żandarmów było potrzeba, i ilu starosta miał sprowadzić. Tę kwestyę wypadało rozstrzygnąć na podstawie stosunków aktualnych i według sytuacji, jaka była w danej chwili. Starosta ściągnął 8 żandarmów, nie sądzę aby liczba ta wśród ożywionej akcji wyborczej była za wielką. Zresztą tego obecnie sprawdzić nie można.

Dalej powiada p. Kułaczkowski, że „tołpa“ żydów, która miała za zadanie pilnować wyborców hr. Wolańskiego, wszczęła kłótnię i bójkę z jednym wyborcą kontrkandydata, a żandarmi zamiast „rozsmotryty sprawu należyto i widpowidno“ przyaresztowali owego wyborcę z żydem i zaprowadzili ich do sądu. Przepraszam p. Kułaczkowskiego ale nie jest rzeczą żandarmów sprawy podobne badać i rozsądzać. Żandarm tutaj właśnie spełnił tylko swój obowiązek. Ale o cóż chodzi? Aresztowany został wypuszczony i oddał swój głos na kontrkandydata. P. Kułaczkowski mówi, że konstytucyjne prawo wyborcy „spokojnego“ oddania głos zostało naruszone. Prawo to polega na możności oddania głosu. „Spokojnie“ jednak t. j. bez kolizyi z władzą może to nastąpić tylko pod warunkiem, że nie dopuszczono się wykroczenia, za które musiało nastąpić aresztowanie. Że ów wyborca nie oddał głosu „spokojnie“ to nie wina żandarmeryi, lecz jego własna wina.

P. Kułaczkowski mówi o żandarmach ustawionych przy drzwiach, jakoby mieli zadanie nie dopuścić do porozumienia między wyborcami przychylnymi kandydaturze księdza Hałuszczyńskiego. Jest to domysł p. Kułaczkowskiego a na poparcie domysłu tego przytacza tylko ten jeden fakt, że żandarm ściągał jednego wyborcę i odzież mu uszkodził. Jest to kwestya, czy ściągany był dlatego tylko, że z innymi wyborcami chciał się porozumieć? Tego nam nie powiedział p. Kułaczkowski, a ja mam jak sądzę silniejsze prawo twierdzić, że tak ten jak i inni ściągani wyborcy popadli w kolizyę z przepisami i musieli być przez żandarma ściągani.

P. Kułaczkowski powiedział dalej, że stronnictwo p. Wolańskiego agitowało wszelkimi siłami za przeprowadzeniem jego wyboru. Za to rząd odpowiadać nie może. Stronnictwo każde ma prawo wszelkimi legalnymi środkami agitować, byle tylko granice prawne nie zostały przekroczone, jak się to stało właśnie z tymi wyborcami, którzy popadli w kolizyę z żandarmeryą.

Przy końcu swego przemówienia — a tego żadną miarą bez odpowiedzi pozostawić nie mogę, dodał p. Kułaczkowski, iż wybór czortkowski obudził wśród wieśniaków wyborców refleksy na temat płacenia podatków i dostarczania rekruta. Chwilowe rozgoryczenie, jakie opanowuje zwykle upadłych kandydatów i ich stronnictwo, jest do pewnego stopnia naturalnem zjawiskiem. Do uwagi jednak dodał p. Kułaczkowski apostrofę do rządu, wobec której stanowczo zastrzedz się i z całym naciskim zaznaczyć muszę, że jeśliby nastąpiły owe ewentualności, o których poseł Kułaczkowski mówił, to chyba tylko indywidua lud obałamucające mogłyby tak reflektować jak mowca zapowiada. Cały lud wiejski zaś zarówno w zachodniej jak i w wschodniej części kraju pewnie jest innego usposobienia. W danym razie nie będzie on pytał: „za co my podatki płacimy i rekruta dajemy“? cały stanie wiernie i stać będzie wiernie po stronie c. k. rządu! To oświadczenie winien jestem złożyć wobec znanej lojalności ludu naszego.

P. K o z ł o w s k i. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Głos ma p. Zygmunt Kozłowski.

P. Zygmunt K o z ł o w s k i. Nie zamierzam głosu w tej sprawie, której bliższe

szczegóły są mi obce zabierać i nie byłbym tego uczynił, gdyby nie końcowe słowa w przemówieniu poprzedniego mowcy p. Kułaczkowskiego. Były to słowa, które nie powinny być paść w tej Wysokiej Izbie i przeciw którym najsilniej zaprotestować z mego stanowiska i przed którymi najuroczyściej zastrzedz się muszę. Treścią słów tych było zapowiedzenie, że ponieważ nasz kraj leży nad granicą innego państwa w razie gdyby obywatele, tego kraju i lud nie znaleźli tutaj obrony swoich praw konstytucyjnych, wtenczas zwrócą się gdzie indziej, a niech sobie rząd i posłowie przypiszą konsekwencye tej zmiany usposobień.

Owóż, moi panowie, taka groźba w tej Wysokiej Izbie nigdy powstać nie była powinna.

Śmiało mogę, znając lud tak polski, jak i ruski kraju zapewnić, że chociażby były czynniki, i chociaż są ludzie, którzyby lud chcieli sprowadzić na tę zgubną drogę, robota ich okaże się daremną i nigdy groźba ziścić się nie będzie mogła, bo ten lud ma zanadto wdzięczności dla tego, któremu winien swe konstytucyjne swobody, zanadto ma poczucia obowiązku swego, żeby miał się dać sprowadzić z drogi, na której postępuje i postępować winien i będzie. (Brawo).

Zaraz na początku bieżącej sesji słyszeliśmy z ust posła włościanina z Mazurów Kramarczyka, słowa, które każdemu z nas do serca i przekonania przemówiły, słowa: „Jak przyjdzie chwila potrzeby, wtenczas jak jeden mąż pójdzie lud wiejski do walki z wrogiem, chociażby miał nieść w ofierze zdrowie i życie na polu bitwy, gotów cierpieć, a chociażby mu przyszło znaleźć się i ginąć w obronie państwa i kraju w katorżniach Sybiru, zawsze z zapalem wołać będzie „Niech żyje Najjaśniejszy Pan, który nam dał swobodę“.

Te słowa wyrzekł poseł Kramarczyk, a jestem przekonany, że każdy z obecnych posłów stanu włościańskiego z Rusi uczyniłby to samo, gdyby była ku temu sposobność i czynem by tego dowiódł tak lud polski jak ruski.

P. Kułaczkowski. Proszu o hołos.

Otóż ażeby groźba ta nie była nieodpartą, żeby nie myślano, że podobne obawy w kraju istnieć mogą, głos zabrałem, a jak przyjdzie chwila stanowcza przekonamy się dowodnie, że te tendencye ludzi tak rusinów, jak i nam

wrogich, o zdrowy rozsądek i praktyczny zmysł naszego ludu się rozbijają i bezskutecznymi okazażą. (Brawa).

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Do głosu zapisani p. ks. Siczyński i p. Kułaczkowski. Głos ma p. ks. Siczyński.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Doświadczona rzecz, szczo najhirszu usłuhu widdaje sia prawytelstwu, jesły nezrucznoju rukoju, abo ne dobre obdumanyj słowom staraje sia osłabyty argumenta pidnoszeni czerez tych, kotri w powedenju sia prawytelstwennyj włastej ne wsio wydiat' tak korrektnie, jakby to interes kraju, abo i bilszyj interes derżawy wymahaw.

Ja przyznaju sia, szczo jabym buw daw szczoś za te, szczo by wysokopocztennyj pan komisar prawytelstwennyj buw oboronu organiow prawytelstwennyj widłozryw na zawtra; nadiju sia, szczo ona bułaby wypała inaksze, pid wzhladom formy i soderżania.

To, szczośmy czuly nyny z toho miščia, z kotoroho prywykłyśmy czuty wywody prykonajuczij pry najmnij dla tych, kotri ne nabuły szczo dokładnoho i newzruszenoho pereświdczenia wywodiow oponenta, to, panowe, zdaje meni sia, netilko mene, ale i tym, kotri chotiłyby najżyczływsze na tuju repliku pana komisar sia zadywlaty, ne wdowołyto. Skazaw pan komisar, szczo robyty witwiczalnym starostu za powedenje żandarma, to rzecz naumistna, osoblywo szczo niby posoł Kułaczkowskij w druhij czasti swoich wywodiow osłabyw toje twerđenje tym, szczo skazaw, bud' to wychodyt z aktiw, szczo starosta, szczo najmencze, tolerowaw take nezakonne postupowanie żandarma.

Proszu paniw, dla obywatela kraju, zdaje meni sia na jedno wychodyt, czy pomahaje starosta, czy toleruje tilko!...

(Głosy: Tak jest.)

...ale z ust prawytelstwennyho komisar poczuty oprawdanja takoj nezakonnoj taktyky! na to ne bułyśmo przyhotowani...

(P. komisar z rządu y: Proszę o głos dla sprostowania faktu.)

Skazaw p. komisar, szczo do tych wyborciw, kotrych napała tołpa żydiw, na kotrych sia kinuła swołocz agitatoriw, a z kotrych odnoho potim zandarm uwiazyw i widdaw w ruki policji, kotora zawęła ho do aresztu, szczo tut toj żandarm spowuyw tilko swij obowiazok i to nawit, szczo sia iz swoho zadanja ciłkom dobre wywiazaw, tak jak to jeho obowiazkom buło. Ja ne znaju, czy buło to obowiazkom żandarma wyborcia, kotryj pryjichaw dla wypownenja swoich praw konstytucyjnych, aresztowaty pid pozorom, szczo chtoś do neho pretensji pidnosyt i to z tytułu prawa prywatnoho i cywilnoho.

Ja ne czuw, panowe, szczo u nas konstytucyja pozwalala, szczo w ilno buło organowy bezpieczeństwa kohoś za dowh aresztowaty i dosi ne czułyśmo, szczo chtoś pochwaływ żandarma za te, szczo ważyw sia wyborcia aresztowaty w chwylu, koły wid neho żadaje wirytel zwernenja pretensji z tytułu prywatnoho, a win nazywaje tu pretensiju napasteju.

No panowe, perejdim do hołownoj riczy. Ostatnyj ustup besidy p. Kułaczkowskoho doznaw tendencyjnoj krytyki. Ja hadaju, szczo zajszło neporozuminije. To ne buła hroźba, to buło ostereżenie, to buła dobra rada dobroho horożanyna a prynajmij w mojej duszi takie odhomonona wykłykała: Ja panowe, ne jeśm pryjatelom politycznych „nauczok“ i refleksyj, ne jeslybym maw politycznoju apostrofoju kińczyty besidu moju, to skazawbym: panowe! w poczuti obowiazkiw, kotri na nas padajut, jako na tych, na kotrych narid dywyt sia, i kotrych narid uznaje jako peredstawytelej swoich, pry nynisznych stosunkach tołkowaty selanynowy, szczo konstytucyja to cinne dobro se duże a duże tiazka ricz. Jesly narid wydyt, szczo nawit pry tim światim akti wykonuwania najwazniejszych praw konstytucyjnych, pry akti swobodnoho wyboru swoho zastupnyka, szczo tam nawit ruka żandarma wstrzymuje jeho, szczo tam bahnet żandarmskij nastawlenyj proty neho, aby jeho widstraszyty i steroryzowaty, to win bodaj czy ne skaże, czy to jest dobro, a jesly dobro, to ne dla nas.

Własne dla toho, szczo nam załeżył na tim, aby światie czuwstwo prywiazania, jakie łuczyt ciłyj narid ruskij z awstryjskoju monarchiju, aby toje czuwstwo buło zawsehda sylnoje; aby taja związ lubowy z dynastjeju, dla kotoroj

narod ruskij wdiacznyw nykoły buty ne pere-stane, buła zawsichda najsylniejsza, własne dla toho obowiazkom naszym jest kłykaty: „caveant consules“; bez zastereżeń wyskazuju, szczo taki stosunki, jaki sut' nyini w kraju, prowadzenie spraw krajowych w toj sposib jak nyini, mohut nasze stanowyszczce tilko utrudnyty, a selanyna, u kotroho na spodi w serdciu szcze jest prywiazanie i lubowa, ale w hołowi wże rojat sia refleksyji, tym w ruki widdaty, kotrym załeżył, aby jeho na jenszu dorohu sprowadyty, jak toho interes monarchiji wymahaje i im robotu ułekszyty. My sia boimo, to i dla toho zasterehajemo sia protyw takoj polityky.

Proszu wiryty, szczo zahał rusyniw tak samo pereniatyj jest czuwstwom lubowy dla tronu i monarchii awstrijskej, jak panowe z tamtoj storony pałaty. Tamti panowe każut, szczo dobro monarchii leżył w tij systemi politycznij, kotru ony poperajut, bo ich poperaje i uważajut programu toj systemy za jedynospasytelnu dla Awstryji i dla toho protiv nas jako protywny-kiw toj programy wytsupajut i aplikujut sredstwa, jakby my worohamy derżawy buły! To szczo skazaw p. Kozłowski, protest toj nepotribnyj, bo jeslyb pryjshło do protestowania, to ciłyj ruskij narid zaprotestu je protiv insynu- aciam a może win pokłykatysia na wyprobowanu wirnist swoju dla monarchii i dla domu habsburskoho, a jesly chwyla nowoj proby pryjde, to dowedemo, szczo ta lojalnist i wirnist ne jest tylke na ustach, ale płyne z hłubyny serdca. Ale proszu paniw prysłuchaty sia hołosowy samoho naroda, a ne pidsluchowaty tylko z relacij żandarmiw i starostiw, a poczujete, szczo w tim serdciu szcze na spodi je poczucie wirn- nosty i prywiazania, ale jest i pewne pry tim nezadowolenie, pewne rozdrażnienie, kotre wy- kłykane zistało neawstrijskoju politykoju pra- wytelstw wid 1/4 wiku poczawszy, a postupowa- niem orhaniw prawytelstwennych w teperisznij dobi łehkomysłenno stepenuje sia i jakby naro- czno zaostruje sia. Krajna pora sia osterehczy, aby toje rozdrażnienie ne wyrosło do rozmiriw takich, kotriby w narodi pidorwały i samu wże wirnost dla monarchii, i zatroiły obojatkostej u dla ciłosty i potuhy otczyny — se pewno ne wyszłoby na koryst dla derżawy. (Brawa i oklaski).

P. Ku ł a c z k o w s k i. Proszu o hołos.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kułaczkowski ma głos.

P. Kułaczkowski. To szczo ja mał skazaty na słowa poczttennoho komisara prawytelstwennoho jak i na słowa poczttennoho posła Kozłowskoho, wyskazał wże poczttennyj towarzysz otec Siczynskij. Ja do tych sliw muszu całym serdciom pryłhnuty. Zwernu sia łysz do poczttennoho posła Kozłowskoho z tym uwirenien, szczo ne uważaju posła Kozłowskoho jako patentowanoho patrjota awstrijskoho, szczo my ne potrebujem tut lekcyi, jak my majem społniaty na szu wirnist; na odno łysz pozwolu sobi zwer nuty jeho uwahu, a imenno szczo ruskij narod dał dokazatelstwa swojej lojalnosty i wirnosty wże tohda, koły ne można jej było znajty po tej storoni, z ktoroj nyni neju czwaniat sia!

P. komisarz rządowy c. k. radca namieśnictwa Dr. Łoziński. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy c. k. radca namieśnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Muszę dwa fakta sprostować.

Według posła ks. Siczynskiego miałem twierdzić, jakoby starosta w ogóle nie był odpowiedzialny za żandarmeryą. Tego nie powiedziałem. Starosta jest odpowiedzialny za to, że żandarmów ściągnął, ale gdy żandarmi zajęli już swój posterunek, to komenda do kogo innego należy.

Według dalszego twierdzenia p. ks. Siczynskiego miałem powiedzieć, że starosta tolerował nadużycia w tem znaczeniu, jakobym to uważał za naturalne. I temu twierdzeniu zaprzeczyć muszę. Powiedziałem, że p. Kułaczkowski zaczął od słów: presya, złoupotreblenie, terroryzm, a skończył na tem, że starosta tylko tolerował nieprawidłowość.

Skonstatowałem więc tylko, że p. Kułaczkowski zaczął od najwyższych zarzutów jak terroryzm i presya a skończył tylko na zarzucie tolerowania.

(P. Kułaczkowski. Niewykonywanie obowiązków).

Dalej twierdzi p. Siczynski, że według moich słów żandarmerya może aresztować za sprawy cywilne. Tego nie mówiłem i powiedzieć nie mogłem. Powiedziałem, że wyborca Nahirniak wpadł w kolizyę z żandarmeryą, a powie-

działem to na podstawie tego co przytoczył p. Kułaczkowski t. j. że powstała „tołpa“, że żydzi się zbiegli, że wciągnęli Nahirniaka w bójkę, poczem go żandarm aresztował. Żeby to chodziło o spory cywilne, o tem nie było mowy, a że w sprawach cywilnych żandarm nikogo aresztować nie może, to rzecz naturalna.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Pietruski. Mógłbym się bardzo prędko uporać z kwestyą, ponieważ p. Kułaczkowski, który wziął na swoje barki wystąpienie przeciw temu wyborowi, oświadczył, że żadnego wniosku nie stawia. Wszelako oświadczył, że widziałby chętnie, gdyby Wydział krajowy wszystkie nieformalności, jakie się przy wyborach zdarzyły, zamiast pokrywać, wyprowadził na jaw i postawił inny wniosek. Ja się temu nie dziwię. Bo naturalnie, że należąc do przeciwnego stronnictwa, wołałby, abyśmy postavili wniosek unieważnienia wyboru p. Mikołaja hr. Wolańskiego. Ale Wydział krajowy na żaden sposób tego uczynić nie mógł. Wydział krajowy jak najskrupulatniej akta wszystkie przetrutynował, przedłożył wyniki wszystkich dochodzeń i nie mógł wcale przyjść do przekonania, że wybór posła Wolańskiego należy uznać za nieważny. A najlepszym dowodem na to jest, że p. Kułaczkowski sam w tym względzie wniosku nie postawił, bo sam nie miał do tego podstawy. Ks. Hałaszczyński, który stanął na czele protestu, oświadczył, że wybory odbyły się legalnie, wyjąwszy dwóch zarzutów, które nie mają żadnej podstawy, a mianowicie, że starosta powtórzył słowa przewodniczącego, aby każdy według swego sumienia głosował, i że odmówił głosu ks. Hałaszczyńskiemu, który był członkiem komisji podczas wyboru, do przemówienia za swoją kandydaturą. Postąpienie to starosty było zupełnie legalne, bo czas głosowania nie jest czasem stosownym do mowy kandydackiej.

Zresztą innych rzeczy zbijać nie będę, ale dziwnym mi się wydaje tylko ten terroryzm okropny, który zarzucano. Żydzi się biją z chłopem.

Chłop sam zeznaje, że to nie było w sprawie wyborów ale w innej nie mającej z wybo-

rami nie wspólnego, że żandarm go aresztował a starosta zaraz kazał uwolnić i jako wyborcę przystawić na miejsce, aby głosował.

Gdzież tu teroryzm i pressya! Wszak to jest największa ochrona swobód, jeżeli starosta tak postępuje. Nie mam nic więcej do powiedzenia, i proszę: raczy Wysoki Sejm, wniosek Wydziału krajowego przyjąć.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi uznanie ważności wyboru posła Mikołaja Wolańskiego z posiadłości mniejszych okręgu czortkowskiego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Wobec spóźnionej pory uważam za stosowne zamknąć posiedzenie i zarządzić następne jutro o godzinie 12 w południe.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

19. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 15. listopada 1889 roku o godzinie 12 w południe.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gminie miasta Leżajska na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa. Sprawozdawca poseł Smolka.

2. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie w przedmiocie przyznania tym kandydatom czynnego i biernego prawa wyboru do Sejmu krajowego (zmiany ordynacji wyborczej mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniej trzech czwartych całej liczby członków Sejmu i za przyzwoleniem przynajmniej dwóch trzecich części członków obecnych). Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wierzbowa powiatu podhajeckiego, o zniesienie Rad powiatowych a przekazanie czynności tymże Radom zastrzeżonych c. k. starostwom. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

4. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego. (Część II. sprawy szkół przemysłowych). Sprawozdawca poseł Romanowicz.

5. Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie założenia w szkole ślusarskiej w Świątnikach oddziału dla przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

6. Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie przyspieszenia założenia warsztatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

7. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji zarządu szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie o objęcie szkoły na etat krajowy i z petycji gości zakopańskich i Towarzystwa tatrzańskiego o wyjednanie u rządu otwarcia oddziału kamieniarskiego w szkole zawodowej w Zakopanem. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika. Sprawozdawca poseł Biliński.

9. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Tadeusza br. Horocha i towarzyszy, proszących o uwolnienie od obowiązku płacenia dobrowolnych datków na cele budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

10. Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia w przedmiocie petycji reprezentacji powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

11. Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji reprezentacji powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w roku 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach Wydziału powiatowego sanockiego i Rady powiatowej w Nowym Targu o zwolnienie od obowiązku uiszczania jednoprocenowego datku na rzecz wykupna gruntu pod kolej transwersalną. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

13. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Wydziału powiatowego w Samborze względem zarządzenia brakowi studziń po gminach. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

14. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji Wydziałów powiatowych w Cieszanowie, Turce, Brzesku, Podhajcach, Mielcu, Rawie, Sa-

noku, Tarnowie, Jaśle, Kolbuszowie, Myślenicach, Krakowie, Kałuszu, Kosowie, Buczaczu o wydanie noweli do ustawy z dnia 19. czerwca 1887 dz. u. kr. nr. 44 pozwalającej ściągać wierzytelności kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi. Sprawozdawca poseł Władysław Koziębrodzki.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w sprawie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicji. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

16. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

17. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji kierowników szkół ludowych o podwyższenie dodatku za kierownictwo. Sprawozdawca poseł Zoll.

18. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli trzechklasowej szkoły etatowej w Grodzisku Łańcuckiem w sprawie wymierzonych im płac i żądania dodatku 10% płacy na mieszkanie. Sprawozdawca poseł Zoll.

19. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Józefa Kokurewicza, nauczyciela ludowego w Potutorach o wynagrodzenie za pełnienie w Koniuchach w latach 1885/6 i 1886/7 nadobowiązkowej nauki w szkole, tudzież o petycji Julii Mathiaszowej młodszej nauczycielki w Sądowej Wiszni o wynagrodzenie za pełnienie takiej samej nauki w latach 1883/4, 1884/5 i 1885/6. Sprawozdawca poseł Zoll.

20. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli 4-klasowej szkoły ludowej w Nisku o przyznanie nauczycielom dodatku 10% płacy na pomieszkanię. Sprawozdawca poseł Zoll.

21. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Eustachego Domanika, kierującego nauczyciela przy szkole w Bełzcu, o remuneracyę za 12 lat bezpłatnego kierownictwa i o petycji Jana Niewolkiewicza, nauczyciela starszego z Rudnika o przyznanie mu 100 zł. za kierownictwo szkoły tamtejszej w roku bieżącym i ubiegłym. Sprawozdawca poseł Zoll.

22. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli szkoły wydziałowej w Sokalu względem przyznania 10% dodatku na pomieszkanię i o podwyższenie dodatków pięcioletnich. Sprawozdawca poseł Zoll.

23. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Henryka Michalskiego nauczyciela młodszego w szkole pięcioklasowej w Wieliczce, o zrównanie go w charakterze służbowym z innymi nauczycielami tejże szkoły. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

24. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji zarządu szkoły w Mikuszowicach (okręg biały), o wypłacenie nauczycielowi Janowi Kaszyckiemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

25. Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku posła Władysława hr. Koziębrodzkiego w przedmiocie zbadania stosunków naszych zdrojowisk i uzdrowisk, w celu przyścia w pomoc ich rozwojowi. Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

26. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1890. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

27. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublanach na rok 1890. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

28. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku dublańskiego na r. 1890. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

29. Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielania przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy w powiecie brodzkim, a przydzielenia go do gminy Toporowa w tymże powiecie. Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

30. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego w przedmiocie założenia i urządzenia publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie jakoteż w przedmiocie projektu założenia takiegoż składu we Lwowie. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

31. Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3, minut 45 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie, 1. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. Listopada 1889.

Treść: Urlop p. Chamca. — Spis petycji, — Pismo c. k. sądu powiatowego zbarazkiego o uchylenie nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Siczyńskiego z powodu przekroczenia §. 3. ustawy z roku 1870. Głosy pp. Siczyńskiego i Zolla. Przekazanie sprawy do komisji prawniczej. — Uchwała odłożenia sprawozdania komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika z dzisiejszego porządku dziennego. — Uchwalenie pozwolenia dla gminy Leżajsk na pobór opłat od napojów spirytusowych. — Uchylenie z porządku dziennego sprawozdania komisji prawniczej z petycji towarzystwa kandydatów notaryalnych o przyznanie czynnego i biernego prawa wyboru. — Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wierzbowa o zniesienie rad powiatowych. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Hamoraka, Polanowskiego, Huryka, Sawy i sprawozdawcy Teliszewskiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji przemysłowej o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Zolla z wnioskiem, Kozłowskiego Zygmunta, Teliszewskiego z poprawką, Bohrzyńskiego, Chrzanowskiego, ponownie Kozłowskiego, Teliszewskiego i sprawozdawcy Romanowicza. Rozprawa szczegółowa. Uchwalenie pierwszych pięciu punktów wniosku komisji. Poprawka p. Niedzielskiego do ustępu szóstego. Głosy pp. Weigla, Niedzielskiego, Jędrzejowicza Stanisława i Romanowicza. Uchwalenie ustępu 6 i 7. Oświadczenie komisarza rządowego do ustępu 8 i głos p. Romanowicza. Uchwalenie ustępu 8 tudzież dodatkowego wniosku p. Zolla. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków komisji przemysłowej w sprawie założenia w szkole ślusarskiej świątynickiej oddziału dla przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego, tudzież w sprawie przyspieszenia założenia wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach. — Załatwienie petycji zarządu szkoły fachowej stolarskiej i tokarskiej w Stanisławowie o objęcie tejże na koszt kraju, tudzież petycji gości zakopańskich i tow. tatrzańskich o wyjednanie u rządu otwarcia oddziału kamieniarskiego przy szkole w Zakopanem. — Wniosek p. Skalkowskiego o regulację górnego Dniestru. — Interpelacya p. Żardeckiego w sprawie wynagrodzenia 5 gmin powiatu łańcuckiego za egzekucyjną sprzedaż ruchomości z powodu sporu o wykonanie noweli drogowej. — Interpelacya p. Korola w sprawie ingerencji starosty Lanikiewicza do prywatnego pomiaru gruntów w gminie Przystań. — Porządek dzienny 20. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Bardeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 130.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 18. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Posłowi Chamcowi udzieliłem urlopu na trzy dni.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 15. listopada 1889.

991. L. s. 1332. Gmina Sidzina ad Jordanów i sąsiednie wsie, przez p. Lasockiego, w sprawie drogi gminnej łączącej się z gościńcem do Orawy — do komisji drogowej.

992. L. s. 1333. Gmina Brzegi, przez p. Niedzielskiego, o zapomogę i pożyczkę na pokrycie potrzeb do życia i uchylenia nędzy spowodowanej nieurodzajem — do Wydziału krajowego.

993. L. s. 1334. Gmina Krowinka, przez p. Olpińskiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

994. L. s. 1335. Gmina Piaski wielkie, przez p. Niedzielskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

995. L. s. 1336. Gmina Porohy, przez p. Barabasza, o zapomogę dla dotkniętych powodzią — do Wydziału krajowego.

996. L. s. 1337. Pogorzelec gminy Kozara, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

997. L. s. 1338. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Szczepanowskiego o przyznanie technikom cywilnym z upoważnieniem rządowym, technikom z drugim egzaminem rządowym i technikom dyplomowanym, prawa wyboru do Sejmu i do Reprezentacji gminnej — do komisji prawniczej.

998. L. s. 1339. Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie, przez p. Bilińskiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego.

999. L. s. 1340. Nauczyciele w Limanowej, przez p. Tadeusza Romera, o dodatki do płac — do komisji szkolnej.

1000. L. s. 1341. Władysław Studnicki, nauczyciel, przez p. Lasockiego, o zasiłek na kształcenie się w muzyce — do Wydziału krajowego.

1001. L. s. 1342. Michał Czyżda, nauczyciel przez p. Rożankowskiego, o zaliczkę na płacę — do Wydziału krajowego.

1002. L. s. 1343. Zenon Skalka, aptekarz w Roźniatowie, przez p. Mazarakię, o kreowanie lekarza gminnego w okręgu miasteczka Roźniatowa — do komisji sanitarnej.

1003. L. s. 1349. Wydział powiatowy w Nadwórnie, przez p. Mandyczewskiego, o uznanie drogi gminnej z Nadwórny do Markowic za krajową i pobudowanie jej funduszem krajowym celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności — do Wydziału krajowego.

1004. L. s. 1350. Ten sam, przez p. Maudyczewskiego, o zarządzenie środków zaradczych do powstrzymania wdzierania się rzeki Bystrzycy do potoku Strymby i uchylenia niebezpieczeństwa powodzi — do komisji gospodarstwa krajowego.

1005. L. s. 1351. Gminy powiatu łańcuckiego i rzeszowskiego, przez p. Kramarczyka o zarządzenie budowy drogi krajowej Kańczuga-Dynów i o zapomogę na poprawę drogi gminnej — do komisji drogowej.

1006. L. s. 1352. Gminy Koszlaki i Hołodki, przez p. Szczyńskiego, o przeniesienie rogatki w Podwołoczyskach — do komisji drogowej.

1007. L. s. 1353. Nauczyciele w Korczyni, przez p. Trzecieckiego, o dodatek na pomieszkarnie — do komisji szkolnej.

1008. L. s. 1354. Albertyna Stachurska, wdowa po nauczycielu, przez p. Korytowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że otrzymałem pismo do Wysokiego Sejmu na moje ręce od sądu powiatowego zbarazkiego. Upraszam pana sekretarza o odczytanie tego pisma.

Sekretarz p. hr. Antoni Wodzicki (czyta):
Do Wysokiego Sejmu krajowego na ręce

J. E. hr. Marszałka

we Lwowie.

C. k. Prokuratorja państwa w Tarnopolu pod dniem 14. lipca 1889 l. 2639 postawiła wniosek na urzędowanie przeciw ks. Mikołajowi Siczynskiemu, posłowi na Sejm krajowy i towarzyszem w kierunku przekroczenia z §. 3. ustawy z dnia 7. kwietnia 1870 Nr. 43. Dz. p. p.

W celu doręczenia pozwu ks. Mikołajowi Siczynskiemu, uprasza się przy dołączeniu akt pod /. w ślad ustawy z d. 3. października 1861 nr. 98 Dz. p. p. o uchylenie nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Siczynskiego i zezwolenie na przeprowadzenie przeciw temuż rozprawy głównej.

C. k. sąd powiatowy.

Zbaraż dnia 13. października 1889.

Wilczyński m. p.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego pisma do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Ja hodžu sia na wnesenje p. sekretara, aby tuju sprawu widosały do komisji prawnycoj, proszu odnakoż, szczo komisya prawnyca jak najborsze szcze na toj sesji pryjsza ze sprawozdaniem.

Zależyt meni na tim, szczoby sprawozdanie komisji kienulo jaśnysze świtło na tuju sprawu, kotra zanechana czerez prokuratorju, spoczywała w hrobi registryratyry sudowoj bilsze jak cztery misiacy i naraz, koły za tyždeń wże maje sia skińczyty sesya, trunena zistała tut pered wysoku pałatu. Nadiju sia, szczo sprawozdanie to wyśwityt, czyja ruka tuju sprawu z toho hrobu wydobuła. Proszu usylno, szczoby komisya prawnyca ze sprawozdaniem pryjsza na odnym z najblyższych zasidań.

P. Dr. Zoll. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Jako przewodniczący komisji prawniczej oświadczam, że przyrzeczenia, aby komisya prawnyca ze sprawozdaniem przysza na najblyższem posiedzeniu Sejmowem, absolutnie dać nie mogę, gdyż nie wiem, jakiego czasu referent wybrany dla tej sprawy w komisji będzie potrzebował do jej załatwienia.

Mogę jednak zapewnić p. ks. Siczynskiego, że będzie staraniem mojem i referenta jak najprędzej sprawę tę w komisji załatwić i na pełnem posiedzeniu Izby przedłożyć.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tej sprawy do komisji prawniczej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Nim przystąpimy do porządku dziennego, udzielam głosu p. Rozwadowskiemu, który tego zażądał.

P. Tomisław Rozwadowski. Mam prośbę do J. E. hr. Marszałka, aby punkt 8. porządku dziennego, t. j. sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Kudwika, raczył z dzisiejszego porządku dziennego usunąć i przenieść je, jeśli można, na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia, z tego powodu, że trzebaby się jeszcze w tej sprawie porozumieć i omówić ją poufnie zanim przyjdzie pod obrady tej Wysokiej Izby.

J. E. hr. Marszałek. Odwołuję się pod tym względem do Wysokiej Izby. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Rozwadowskiego, aby sprawozdanie komisji administracyjnej kolei Karola Ludwika usunąć z dzisiejszego porządku dziennego i położyć na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gminie miasta Leżajska na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego
J. E. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gminie miasta Leżajska na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Na mocy ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 (dz. ust. kr. nr. 30) przechodzi wyłączne prawo propinacyi w gminie król. wolnego miasta Leżajska z dniem 1. stycznia 1890 roku na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny.

Dotychczasowy dochód z miejskiej propinacyi wynosił rocznie według budżetu miejskiego m. Leżajska na rok 1889 kwotę 4780 zł. Za zniesienie tego prawa otrzyma gmina miasta Leżajska wedle orzeczenia krajowej komisji propinacyjnej z dnia 6. maja 1881 l. 1434/pr., według obliczonej rocznej wartości 1474 zł. 91 ct. kapitał indemnizacyjny w obligacjach 4% w kwocie 25.800 zł., przynoszący rocznej 4% renty 1032 zł. Przedstawia się tedy ubytek w dochodach miejskich o sumę 3758 zł., a gdy budżet miejski z roku 1889 przedstawia, pomimo wykazanych dochodów z propinacyi własnej jeszcze niedobór w kwocie 291 zł., przeto w przypuszczeniu, że wydatki gminne na rok 1890 pozostaną w takiej samej wysokości, jak były w r. 1889, ogólny niedobór na rok 1890 okazałyby się w kwocie 4049 zł. Wprawdzie przypuszczać należy, że z powodu wdrożonego postępowania reklamacyjnego c. k. dyrekcyja propinacyjna przyzna nadwyżkę dochodów propinacyjnych, wynikających z fasyi z przecięcia z lat 1885—1889 wynoszącą 655 zł. 74 ct., wszelako niedobór zawsze pozostanie wyższy 3000 zł.

Podnieść należy, iż gmina miasta Leżajska na cele szkolne wydatkuje rocznie 2773 zł. 97 ct., że przeto tak znacznym ubytkiem w dochodach będzie fundusz szkolny miejscowy w pierwszym rzędzie zagrożony.

Gmina m. Leżajska pobierała dotychczas od dwuwadrowej beczki piwa po 1 zł., a nadto 20% dodatek w wysokości 29 ct., które to opłaty redukując na miarę nową od hektolitra czynią 1 zł. 3 ct., zaś od miodu, wiśniaku i maliniaku pobierała gmina po 2 ct. od litra.

Nadto pobierała gmina od 1 litra 30-stopniowej okowity $3^{10\%}/_{113}$ ct.; od 1 litra prostej wódki 20 stopni $2^7\%/_{113}$ ct.; od 1 litra śliwownicy, likie-

ru, rumu, esencji ponczowej i innych słodzonych trunków po $4^{11\%}/_{113}$ ct.

Do wyrównania ubytku, jaki z powodu wyżej wymienionego w dochodach gminy nastąpić by musiał, powzięła rada gminna m. Leżajska na posiedzeniu pełnym dnia 20 września 1889 w komplecie §. 42. ust. gmin. przewidzianym uchwały następujące:

Rada miasta 21 głosami przeciw 4 uchwaliła na przeciąg lat dziesięciu od dnia wejścia w życie ustawy, pobierać opłaty od piwa i miodu w mieście wyrobionego i zużywanego lub też do miasta sprowadzonego i zużywanego w następującej wysokości:

1. od hektolitra piwa 1 zł 10 ct.;

2. od litra miodu, wiszniaku i maliniaku 2 ct.; upoważniając zwierzchność do poczynienia kroków w celu uzyskania ustawy.

Rada miasta jednogłośnie uchwaliła na podstawie najwyższego postanowienia z 20. października 1785 przez gminę m. Leżajska pobierane opłaty od trunków spirytusowych na potrzeby gminy w następujący sposób zaokrąglić:

a) od jednego litra 30-stopniowej okowity (75 Tralesa), zamiast dotychczas pobieranej opłaty $3^{10\%}/_{113}$ ct., 4 ct.;

b) od jednego litra prostej wódki do 20 stopni (50 Tralesa), zamiast pobieranych $2^7\%/_{113}$ ct., 3 ct.;

c) od jednego litra śliwownicy, likieru, rumu, esencji ponczowej, rozolisu i innych słodzonych spirytusowych trunków, zamiast $4^{11\%}/_{113}$ ct., pobierać 5 ct.

Uchwała ta była stosownie do przepisu §. 86. ust. gm. do powszechnej wiadomości przez publiczne obwieszczenie podaną i nikt przeciw niej żadnego nie wniósł zarzutu.

Reprezentacyja powiatowa pismem z dnia 18. października 1889 l. 2722 zgadza się z treścią powyższej uchwały i przemawia za zezwoleniem gminie m. Leżajska w drodze ustawodawstwa krajowego „na lat 10, począwszy od wejścia w życie ustawy na pobieranie wyższych dodatków konsumcyjnych od piwa i miodu tak w mieście wyrobionego i skonsumowanego, jak i do miasta sprowadzonego i użytego“. Wobec tych wszystkich okoliczności Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Leżajsk na pobór opłat od piwa i napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Artykuł I.

Gminie miasta Leżajska zezwala się w latach: 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 i 1899 pobierać od niżej poszczególnionych napojów propinacyjnych w tej gminie wyrabianych i z tego miejsca wyrobu, albo też z poza obrębu tej gminy do niej na własny użytek sprowadzonych i w jej obrębie zużywanych następujące opłaty w stosunku następującym:

1. od hektolitra piwa 1 zł. 10 ct.;
2. od litra miodu, wiszniaku i maliniaku 2 centy;
3. a) od jednego litra 30° okowity (75° Tralesa) 4 centy (cztery centy);
- b) od jednego litra prostej wódki do 20 stopni (50° Tralesa) 3 centy (trzy centy);
- c) od jednego litra śliwownicy, likieru, rumu, esencji ponczowej, rozolisu i innych słodzonych spirytusowych trunków 5 centów (pięć centów).

Artykuł II.

Opłaty te ciężą tylko na konsumcyi i nie mogą obciążać ani produkcyi, ani też obrotu handlowego.

Artykuł III.

Bliższe postanowienia co do poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Artykuł IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do art. I.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad art. I. zamknięta. Kto przyjmuje art. I., raczy rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty.

Do art. II. żąda kto głosu? (Nikt). Do art. III.? (Nikt). Do art. IV.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., art. III. i art. IV. raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuły te są przyjęte.

Do tytułu i wstępu żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka. Ponieważ Wysoka Izba w drugim czytaniu przyjęła tę ustawę bez zmiany, wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu z pominięciem czytania.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto tę ustawę przyjmuje w trzecim czytaniu bez czytania raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie, dotyczące przyznania tym kandydatom czynnego i biernego prawa wyboru do Sejmu krajowego.

Do tej sprawy potrzebny jest komplet 114 członków. Upraszam pp. sekretarzy o obliczenie ilości posłów. Jest tylko 79 posłów w sali. (Po obliczeniu). Przy obliczeniu w tej chwili jest dziewięćdziesięciu kilku posłów, z tej przyczyny tego przedmiotu załatwić dziś nie możemy i musi on spaść z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wierzbowa powiatu podhajeckiego, o zniesienie rad powiatowych a przekazanie czynności tymże radom zastrzeżonych c. k. starostwom. Sprawozdawca poseł Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr Teliszewski (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy Wierzbów powiatu podhajeckiego o zniesienie rad powiatowych i o przekazanie czynności tymże radom zastrzeżonych c. k. Starostwom.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy gminy Wierzbów powiatu podhajeckiego petycyę swą w dniu 22. października

1889 do l. 579 wniesioną żądają zniesienia instytucji rad powiatowych i przekazania czynności tymże radom zastrzeżonych c. k. powiatowym starostwom, motywując żądanie swe tem, że utrzymanie instytucji rad powiatowych jest bardzo wielkim ciężarem, że koszta utrzymania tej instytucji wobec nieurodzajów i klęsk elementarnych są dla posiadłości mniejszej nader uciążliwe i że prawie co roku wykrywają się defraudacye i sprzeniewierzenia grosza publicznego przez funkcjonaryszy rad powiatowych.

Z uwagi, że w razie przekazania wszystkich czynności obecnie do rad powiatowych należących c. k. starostwom koszta sprawowania zarządu powiatowego wcaleby się zmniejszyły nie mogły, gdyż skutkiem tego musiałyby personalne urzędy c. k. starostw powiatowych odpowiednio być zwiększonym;

z uwagi, że defraudacye i sprzeniewierzenia sporadycznie i owdzie dokonane nie mogą czynić ujmy samej instytucji;

z uwagi, że działalność rad powiatowych należycie fungujących okazała się w skutkach swych dla dobra ogółu nader błogą;

z uwagi dalej, że zarzuty w petycji rzuconej przeciw instytucji rad powiatowych podniesione są ogólnikowe i z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodne;

w końcu z uwagi, że instytucja rad powiatowych jako władzy pomiędzy gminą a Wydziałem krajowym pośredniczącej do należytego sprawowania administracji krajowej nieodzownie jest potrzebną, wnosi komisya administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją mieszkańców gminy Wierzbowa powiatu podhajeckiego w dniu 22. października 1889 do l. 579 wniesioną, którą ciż mieszkańcy gminy Wierzbów zniesienia instytucji rad powiatowych się domagają, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Hamorak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Hamorak ma głos.

P. ks. Hamorak. Wysokij Sojme! Wysoko poważanyj poseł z Turki jako sprawozdatel komisii administracyjnej nad petycijeju hromady Werbowa, szcoby rady powitowiy znesty i pe-

rekazaty ich czynnocy c. k. starostwam wnieszcoby perejty nad toju petycijeju do poriadku dnewnoho.

Ja znaju, szczo sprawozdatel, jak robyw toje wnesenje, to znaw, szczo ne wyrażaje mninja swoich wyborciw,

(Głosy! Oho!)

ale win własne uczynyw tak, jak to musiw uczynity z toho wzhladu, szczo ta petycia buła poodynoka. Ja sam kołybyw buw sprawozdatelom o takij petycii, ne mihbyw perejty do inszoho zakluczenia jak aby perejty do poriadku dnewnoho a to z toho powodu, szczo odna hromada na 1000 podała petyciu, szcoby jei rada powitowa buła znesena, otże mninije odnoj hromady ne można uważaty za mninije zahalne, potim sprawozdatel może tak jako ja protiwniniju swoich wyborciw pryznaje, szczo tii rady powitowi jako organy samouprawy sut' duże pożyteczni, a prynajmij mohut buty pożyteczni. I w samoj ryczy ne można zapereczyty szczo hdenekotori rady powitowi bohato dobroho do nyny zrobyły bo sut' taki rady powitowi, katori kasy pożyczkowi zaprowadyły i tii kasy w dobrym poriadku utrymujut. Sut' rady powitowi katori zaprowadyły spichleri i sły ony sut' powni, to seho roku hołodu mohłyby sia prydaty dla meszkańciw swoho powitu i dalszoho. Ale czy tota czynnist' zaprowadzenia kas pożyczkowych i spichleriw, czy to ne mohłoby sia objity bez rad powitowych ja ne chocz u rozsuzaty.

Fakt je, szczo mnoho rad powitowych duże dobroho zrobyło. Mnoho rad powitowych zaprowadyło szpitali, utrymowani w wzorowim poriadku, hde lude słabujuczy i nemajuczy ratunku pomicz lekarsku otrymujut. Ne można takoz pomynuty, szczo dorohy autonomiczni, na katori narikano, szczo tii dorohy teper trocha lipsze wyhladajut i szczo w tim wzhladi rady powitowi deszczo dobroho zrobyły. Szczo bilsze, jako osoblywu pochwału rad powitowych pidnoszu se, szczo ony zaniały sia spłatoju dowhu do likwiduczoho banku rustykalnoho. Otże czerez se tim bilszu prysłuhu zrobyły rady powitowi selanam i ony sut' wełykoj pochwały dostojni. A imenno muszu pidnesty radu sokalsku, hde ne ma dowżnykiw banku rustykalnoho. Ja perehladaw sprawozdanje banku rustykalnoho i tam czytawjem w sprawozdanju, szczo selany 100% dowhu spłatyły to znaczyt, szczo tam ne ma

dowhu. Tak samo rada tłumacka zapłaciła 100% dowhu i wyswobodziła selaniw wid banku rustykalnoho.

Dalsze widznacza je Rada powitowa Borszcziwska, tam takoz wylykij procent zaplaczeno. Otzeż ja im toje za najbilszu zasłuhu poczytuju i proszu, szoby i seho roku Rady powitowi pry zahalnoj nuźdi i neurodzaju, koły je welyka bida meze narodom tych dowźnykiw w swoju opiku wziały. Jest szcze 15.000 dowźnykiw z dowhom do 2,000.000 bez procentiw, a kołyby bank rustykalnyj schotiw seho roku stiahnuty tej dowh, to tii 15.000 rodyn, a nawit bilsze niż 15.000, bo na odnoho dowźnyka składa je bilsze rodyn, moze buty 2 abo 3, ale ja pryjmu w zahali dwi, to bude 30.000 dowźnykiw w kraju, a pryjmajuczy, szczo koźda rodyna składa je z piat człeniw, to majemo zadowżenych 150.000 ludej. A to je ludnist' bilsza niż neodnoho kniażestwa nimeckoho i mohłaby buty ne małoju prowinciu. Otze ludnist ta, jesły bank bude jeju licytowaty za dowhy, musyt propasty, przyznaczona je na pohybel i ostatniu nuźdu. Otzeż ja bym prosyw, szczo Rady powitowi zaniały sia neju seho roku i ne dały tym ludiam upasty, szczo ne pozwołyły licytowaty, bo do licytacji ne ma komu stanuty, bo ne ma hroszej, i chotiaj licytacia je rozpysana, nikto na niu ne jawyt sia i bere gospodarstwo majze darmo tolko sam bank. Ja znaju fakta duze blyski, a nawit z moho seła.

Seji oseny bank wziaw gospodarstwo oszacowane na kilkasot zł za dowh 200 zł. na licytacji za 27 zł. Takich licytacji seho roku szcze bilsze przykluczty sia moze. Otzeż prosywbym Rady powitowyj i Paniw posliw selańskich, szczo w kozdyj sposib szcze seho roku tym predmetom sia zaniały i ne dały tym dowźnykom pohybnyty. Ludnist' 150.000 musiłaby pity w żebry i bułaby tiabarom dla kraju. Jesłyby ne piszła w żebry musiłaby staty sia złodijamy i trebaby ich w kryminałach utrymowaty. A jesłyby toje ne stało sia, to stały by sia tymy zdrożnymy elementamy, o kotorych skazaw starosta kossowskij jak w gazetii uriadowej stojało, szczo musyt za nymy ślidyty nawit i podczas akcji wyborczoj.

Ale teper perechodžu ja do predmetu, do petycji hromady Werbowej, kotra to petycja zdawala by sia moze buty jakimś wybrykom szalenym

w prystupi dobroho humoru, szczo by sia czemś popysaty i wnesty petycju do Sojmu. Odnakoż to ne jest takij wybryk. Ona jest mensze bilsze hołosom ciłoho kraju.

(Głosy: Oho!)

Nas ruskich posliw jest 16 i kozdyj musyt zaznaczyty, szczo wyborci peredewsim nam kazaly „pamiatajte, starajte sia, szczo Rady powitowi znesty“. Toje samo skazaly i Hurykowy i koźdomu z nas.

Otzeż zachodyt pytanie, szczo ony majut protiw tym Radom powitowym, koły zaznaczywjem, szczo tiji Rady powitowi trymajut za poleźni i to dla toho, szczo ony składajut sia, czy powynny sia składaty z samych najlipsiszych sył powitowych. Tam majut wchodyty i włastyteli bilszych posiołostej, tam maje swoich reprezentantiw i miszczaństwo i selane i czomuż takij obszczyj hołos protiw Radom powitowym.

Otzeż nasampered wydajut sia ony za kosztowni w stosunku do toho pożytku jakij samy prynosiat. Uriadnykiw ne berut ze sył powitowych, ale zapysujut ich z jenszych powitiw i tiji ne znajut potreb toho powita. Za tym ide, szczo tiji uriadnyki ne mohut sobi u ludnosty zdobyty dowirija, a szczo jest osobenne w Wschidnoji Hałyczyni, szczo wydaje sia im, szczo sut poklykani łysz na toje, szczo by wse, szczo jest ruskie ponyżyty i tak oskorblajut czuwstwa nacjonalniji. Z toho to powoda Rady powitowi ne sut lubłeni i dlatoho ne možu skazaty, szczo taja petycja ne jest hołosom zahału. Ja ju uważaju jakby tuju łastiwku, kotora pryłitaje odniseńka wesnoju. Ona ne jest wesnoju, ale wesnu zapowidaje. Tak samo i taja petycja hromady Werbowej chotiaj odniseńka moze zapowidaty, szczo takich petycji pojawytsia bilsze.

I dywna riez! zakon dorohowyj tak buw nepryjazno pryniatyj, szczo de nekuda sia nawit buntowaly, odnakoż zdaje my sia, szczo z tym zakonom doroznym jakby wże 20 rokiw traw, bułyby sia borsze lude oswojily jak z Radomy powitowymi do teper oswojily, chotiaj tiji ostatniji wże nad 20 lit u nas istnujut, a to dlatoho, szczo czynniśc Rad powitowych jest duze mława. Ich czynniśc objawla je sia mensze bilsze 2 razy w ciłym periodi. Perwyj raz tohdy jak sut wybory do Rady powitowej. Tohdy włastyteli bilszych posiołostej majuczy bilsze hrosza i bilszyj wpływ w powiti wsilakymi sposobamy starajut

sia wwiyty do Rady powitowej, a osobenno myło im wiyty z grupy selańskiej. Otżeź swoi mistic ne dajut, a ochotno zastupajut i miszczan. Po stupajut tak jak to skazaw tut oden poseł, jak tota chora żinka, kotora kazała: „dajte meni osobno szczoś dobroho popojisty, a i z wamy popojim i na piźnijske meni schowajte“. Otżeź tak i ony wsi mistca choczut zabraty. Starajut sia i do Wydiłu distaty, a jak sia wże distanut, tohdy czyuniś i rewniś ich ustaje.

I tut prychodyt meni na hadku epigram nimeckij, kotoryj jest zrobienyj na słuhu, kotoryj duże buw pylnyj w jidzeniu i szwydeńko jiw, ale obertaw sia duże powołeńky. Na neho tak napysano:

Im Essen bist Du flink,
Im Gehen aber faul,
Freund! ich rathe Dir,
Nimm zum Essen die Füsse,
Zum Gehen das Maul.

(Wesołość).

Otżez bułoby duże dobre, szczo by tiji kotoryji tak do Reprezentacji powitowej, a potom do Wydiłu starajut sia distaty potomu jak sia distanut bilszu diłalniś rozwywały, a tohdy Wydił krajewyj ne potrebowawby sia na každoj kartoczki sprawozdań swoich uskarzowaty, szczo sprawy ne może załahodyty, bo sprawozdanie Wydiłu powitowoho szcze ne nadijszło. Wydiły sut' tak uperti jak toj kiń narowystyj, roby mu szczo chcesz z mistcia jebo ne ruszysz (wesołość), jak sia upre żadnoho sprawozdania ne przyszłe i sprawy najważnijszi ne mohut buty załahodżeni.

Potom duże wełyku diłalniś rozwywajut Rady powitowi jak przydut wybory.

U nych takij napady jak u czołowika słaboho na febru, jakijś czas jest win zdorow, a potomu maje jakijś czas horiaczku. Otżeź tak i Rady powitowiji majut takij horjaczkowyj czas jak prychodiat wybory do Sojmu.

Tohdy toj urjadnyk, kotoryj rokamy ziwaw rozwywaje duże wełyku czynność. Sidaje na wizok jide po wsich storonach powita szukaje za jakiemyś rachunkamy kasowymy, o kotorych czerez 6 lit mało żuryw sia i wsimy sposobamy maltrytujuczy, starajut na swoju storonu nakłonyty.

Szcze na odnu diłatelnist' siahajuszczu po za wybory chotiwbym uwahu zwernuty, na ko-

tru i poseł Kramarczyk zwertaw, to jest na diłatelnist mesty, za wybory. Oto swoich prychylonykiw protegujut, protywnykiw pereślidujut.

Dlatoho to i poseł Siczyńskij znajuczy szczo teper jak raz po wyborach duże rozumno wnosyw, szczo by pry rozdiluwanju pożyczki hołodowej ne riszały tilko wydił powitowyj, ale ciła rada powitowa. Nadijaw sia win, szczo w pownoj radi borsze bezstoronnych ludej znajde i rozdił bude sprawedywszyj. Inaksze wydiły powitowi. Ony mohłyby maty pretensyj do wyborciw, i tuju pożyczku hołodowu misto pereznaczyty dla hołodnych, mohłyby użyty jako premiu wyborciam, kotri buły po ich storoni, mszuczy sia na tych, kotri im buły protywni.

Szczo takie postupowanie bułoby ne błahorodne to znaje každyj, ale odnakże lude sut' lud'my i mohłyby sia i taky trafyty; Jabym chotiw, szczo by tak sia ne stało, i dumaju szczo teperiszna petycija hromady Werbowa, kotra pryjszła o znesenie rad powitowych, takož powynna buty chot' małym upomnieniem, takim: „mane, thekel, fares“, szczo by teper zowsim bezstoronno i tuju pożyczku rozdiluwały tym, kotri jeji potribujut.

Czuw ja w gazetie peremyskoj, szczo wydił powitowyj w Peremyszli prosyw wid Wydiłu krajewoho, aby mu daw 12 000 zł. bezzwrotnoj zapomohy dla selan, 13.000 zł. 6% pożyczki, kotra maje buty użyta na zasiwy, a znow, aż 25.000 zł. dla derżawciw włastyteliw bilszych posiłostej, bo i ti takož uterpiły.

Zdajet sia meni, szczo taja pożyczka ne buła pereznaczona, szczo by ubytki majetkowi neju zapownyty, ale łyszeń dla tych, kotri ne majut szczo isty, kotrych treba spasyty wid smerty hołodowej. Dla tych, kotrych dochody sia łysze zmenszyły, taja pożyczka ne jest. A szczo w tych sferach ne tak wełyka bida a najmensze hołod, ukazuje wnesenie, kotre tu zrobleno, szczo je zanadto bulby,...

(J. E. p Dr. Ziemiałkowski: Do rzeczy!)

...abo kartofel, szczo ne znaty, szczo z nymy robyty, dlatoho wnosiat, szczo by Sojm pereznaczyw 20.000 zł. na toje, szczo by pererobyty tuju bulbu na krochmal.

Ne znaju, czy Sojm wyznaczyt tych 20.000 zł. na fabryku. Zdajeś szczo widkinenia nadijut' sia. Dlatoho teper obaczyłyśmo druhe wne-

senie, kotre howoryt o zakazi dowozu bulb z Rosyi. Otoż teper panuje hołod, ne ma szczo istry, a tut pojawyło sia wnesenie, szczo treba zakazaty dowozu bulb do kraju!...

(Głos: Ależ tam w Rosyi jest zaraza!)

...Jaka zaraza? (Wesołość.) To hirsza zaraza jak nema żadnoj baraboli! Chotia bulba trochy zarażena, ale hołodnyj czołowik bude istry. Otoż dywujet mene wnesenie, jak raz w czasi hołodu, hde nema szczo istry, zakazuwaty dowozu barabol.

Tu chotiw selanyn oden postawyty insze wnesenje, imenno, szczo aby zakazały wywozyty z kraju grys, ale skazałyśmo, szczo aby toho wnesenja ne stawlaw, bo ne wypadaje nyczyjoj wolnocy ukoroczuwaty, aż tut' postanowłeno wnesenje ciłkom protywno, szczo aby do hołodnoho kraju ne sprowadżuwaty barabol! Ne znaju jak Wysoka Pałata riszyt, ale ja na toje wnesenje ne mohu zhodyty sia.

Otże jako ja wże wspomnuw, rozdiluwanie toj pożyczki bude kamieniem probnym, czy rady powitowi mohut maty u ludnocy dowirje czy ni.

Jabym prosyw, szczo aby ony tepereczka pokazaly sia błaħorodnymy, to znaczyt, szczo aby zabuły na toje, szczo majut jakiś ansy do wyborciw, a szczo aby mały łysz dobro powitu na uwazi i tuju pożyczku rozdawały piśla słusznocy, bo może tym sobi bilsze i dowirja pozyskajut jak do teper, i szczo petycija sij hromady łyszyt sia odynekoku. Bo jak i teper załyszut sposibnist' pokazaty, szczo im dobro powitu leżył na serciu, to może sia takich petycij pojawyty sotkamy jak tych łastiwok, a tohdy bude tiazko perejty nad nymy do poriadku dnewnoho. (Brawa.)

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Wysoka Izbo! Podanie pojedynczej gminy byłoby mało znaczącem, ale po przemówieniu p. Hamoraka, czując się obowiązany do odpowiedzenia kilku słów.

Posel ks. Hamorak wśród wyliczania zasług rad powiatowych, za co mu rady powiatowe wdzięczne będą, powiedział, że podanie gminy Wierzbowa to jaskółka zapowiadająca liczny szereg podobnych podań, domagających się zniesienia rad powiatowych.

Moi panowie, ja myślę, że to nie jaskółka, ale puszczyk...

(P. ks. Hamorak: Tak puszczyk, ale złowrogi.)

..Dlaczegoż ci wyborcy proszą o zniesienie rad powiatowych?

P. Hamorak powiedział: ponieważ rady są za kosztowne, ponieważ urzędy obsadzają niejako tendencyjnie samymi Polakami, ponieważ wobec wyborów wymyślają kontrole rachunkowe na to, by wpływać na przebieg wyborów, owóż proszę panów, odpowiedzieć na to, czułem się w obowiązku a powiem: sine ira et studio, jak prawda.

Zarzut, że są kosztowne, pojawił się już dawniej w jednym poważnym dzienniku we Lwowie wychodzącym. Wówczas odpowiedziałem na to i cyframi wykazałem, że powiat sokalski mniej kosztuje niż uczynił. Wykazałem, że stworzył wiele przedmiotów, wykazałem, ile warte posiadłości rady powiatowej, ile założono kas pożyczkowych gminnych, ile spichlerzy powstało a porównanie okazało w rezultacie, że wartość stworzonych rzeczy była większą niż koszta.

Nadto dodałem, że oprócz tych cyfrowych rezultatów wykazać się może każda rada powiatowa daleko większym rezultatem, bo wpływem moralnym, którym godzi zwaśnionych, którym doprowadza ich do miłości wzajemnej i przez który bracia zostają w zgodzie! Wzywałem wówczas, aby inne rady powiatowe poszły za moim przykładem i wykazały cyframi, co kosztowały a co uczyniły. Myślę, żeby Wydział krajowy zechciał te daty zebrać, a znaleźć je można w każdej radzie powiatowej, byłaby dostateczna odpowiedź na ten zarzut, że są kosztowne.

One nie są kosztowne, one stanowią majątek kraju!

Przy obsadzaniu urzędnikami p. ks. Hamorak myśli zapewne o łacińskich...

(P. ks. Hamorak: Tego nie myślę.)

...W takim razie przepraszam.

Nie można szukać wpływu rad powiatowych na wybory tam, gdzie likwidatorowie stale objeżdżają gminy co roku. Jeżeli oni na dwa lub trzy tygodnie objeżdżają gminy z dobrym skutkiem i z wdzięcznością gmin wykrywają nadużycia, to nie robi się z tendencyi przed wybo-

rami, ale robi się stale przy współudziale członków rady powiatowej, których tu zacytuję t. j. ks. kanonika gr. kat. Rozdzielskiego w Sokalu i ks. gr. kat. Lewickiego z Tartakowa, obydwu bardzo dobrych patriotów. Nie wątpię, że w innych radach powiatowych jest ład i porządek i nie tylko przed wyborami, ale i po wyborach obiektywnie całe swoje urzędowanie spełniają.

Zakończę tem, że ostatecznie głos ks. Hamoraka jak z jednej strony kilka zarzutów zrobił, które czułem się obowiązany odeprzeć, tak z drugiej strony przyznał, że instytucja rad powiatowych jest pożyteczną, gdyż wykazał, że one dużo dobrego zrobiły i on napominał te rady, które się więcej ociągają, aby się brały do pracy i w tem łączę się z p. ks. Hamorakiem i pragnę, by wszystkie rady powiatowe zawsze czujnie pracowały nad dobrem powiatu. (Brawa).

Zakończam przemówienie tem, aby więcej taki puszczek w tej Wysokiej Izbie nie pojawił się.

P. Huryk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapiscani p. Huryk i ks. Sawa.

P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Ne wsio to zołoto, szczo sia śwityt! Tak howoryt nasza posłowycia. Pocztennyj p. Hamorak wykazał w swojej promowi, że but' rady powitowy sut' takii, szczo prynosiat dla kraju welykij pożytok czerez założenie pożyczkowych kas, czerez założeni szpichleriw hromadzkich, czoho majże nema, odnakoż ne wyskazał toho jak czasom prynosiat i straty materjalni dla kraju. Pozwolu sobi tuteczky skazaty szczo zabahato chwalby. Ne pryjszow ja do toj Wysokoj pałaty szoby szeryty nezgodu meży narodom!

Bo i ja jeśm za awtonomju i piśla moho pohladu buwbym za tim, szczo rady powitowy istnowały, żeby w radach powitowych zasidały ludy prychni dla kraju i przyteli toho naroda, kotoryj w tych powitach żyje...

(P. Włodz. hr. Koziebrodzki. Wychozą z wyborów!)

...Odnakowoż tak w samoi riczy ne jest'. Szczo sia tyczyt marszałkiw powitowych, sut' czestny ludy. Szczo sia tyczyt człeniw rad powitowych, takoż ne dašt' sia zapereczyty, szczo by ne buły ludmy porjadnymy, moralnymy i sprawedywymy, odnakoż szczo do samoi służby rad powitowych t. j. sekretariw, lustratoriw, i oficjalistiw jest' inaksze.

Jesłyby tyi lude, tyi orhana wykonawczyi, kotry majut najbilsze własty dyscyplinarnoi nad hromadamy, prowadyły sia sumlinno i sprawedywo, prynosyłyby dla hromad welykij pożytok Na žal muszu skazaty szczo tak ne ješt'.

Ne budu roztiahaty swoi pohlady na inszyi rady powitowy, ohranyczu sia łysz na radu powitowu stanisławiwsku.

W toi radi wid dowszoho czasu ješt' marszałkom p. Brykczyński, czołowik czestnyj, przytatel kraju i posoł na Sojm krajewyj i narid maje do neho dowirje; maje dowirje i do innych człeniw rady powitowoj, odnakoż do tych oficjalistiw, jak skazawjem ne maje narid dowirja, a to z toi przyczyny, szczo tiji, kotri jidut na rewizju po hromadach, samy defraudacyi dopuskajut sia. To ješt' faktom moi Panowe!

Sekretar powitowoj rady dopustyw sia defraudacyi na 6 000 zołoty. Toj sekretar buw kołys panom, szlachtyczom, maw swij majetok, protratyw, treba było hdeś podity dobroho pana i dały jeho do rady powitowoj a jak zrobyw defraudaciju tiaszko jeho wsadyty do areшту bo to pan, otżesz myłoserny p. marszałok i człeny wydiłu złożyły hroszy za neho.

Win pozwolyw sobi dalszu defraudaciju na 7.000 zł. Otżesz tohda ne buło innoi dorohy jak takoho pana usunuty ztoho urjadu. Toj pan, kotryj zdefraudowaw 13.000 zł. jizdyw po hromadach na lustracyju sprawdzaty rachunki, aby jakoj defraudacyi ne buło w hromadi. Pryjichaw i do naszoho seła, a ješt' u nas i kasa pożyczkowa i fundusz ubohych bez pomoczy rady powitowij i wyduriw wid wijta Dymytra Winnyczuka 100 zł. na wiczne widdanie!

Ne lipszyj buw lustrator, kotry nyninka hdeś maje takie same stanowyszcze. Toj widuryw 25 zł. Moi panowe! Jesły my takich ludej budem mały w radach powitowych, to tyi rady powitowy ne prynesut dla hromad pożytku i pewno z paniw nychto na to ne zhodyt sia. Skazete, że to wyjetkowe i trafały sia w odnoi hro-

madi, a druhyj sut' lipszy. Moi panowe! koły zwernu sia na radu powitowu bohorodczańsku, jest dost' faktiw, szczo sia stało z takoho sekretarya jakij buw seho roku, a jesłyby sia dalsze rozhladaty, bohato faktiw znajszłoby sia, majże w kożdoj radi, ja zwertaju uwahu tych pp. marszałkiw, kotoryi zasidajut w toi pałati, szczo by ne dozwalaly tym swoim sekretarjam i lustratoram prowadyty sia tak, jak prowadiat sia dosy. Naj ony budut ludy czestnyj i moralnyj! Naj ne pryjmajut do toj służby emihrantiw, naj ne pryjmajut zbankrutowanych szlachticziw, ale ludej fachowych, kotory do toho uczyły sia i kotoryj rozumijut prawo, a tohdy takij rady powitowi prynesut dobro dla kraju. Skińczywem. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. ks. Sawa.

P. ks. S a w a. Żałuję, że nie ma dziś w Wysokiej Izbie marszałka rady powiatowej stanisławowskiej p. Brykczyńskiego, ażeby odpowiedział na zarzuty przeciw tej radzie przez posła Huryka podniesione. Prostować faktu nie mogę, bo nie znam stosunków w radzie powiatowej stanisławowskiej. Wiem tylko, że jeżeli te fakta są prawdziwe, powiat na tem żadnej nie poniósł szkody, bo sam zacny kolega Huryk powiedział, że marszałek z własnej kieszeni dołożył. Wzywa tylko, ażeby rady powiatowe przyjmowały na urzędników ludzi czestnych i zdolnych. Moi Panowie! Każdy radby się ożenić najlepiej, i mnie ma, że najlepszą żonę wybiera, a ostatecznie któż mu za to może zaręczyć? Nikomu przecież na czole nie jest zapisane, że on taki człowiek czestny i taki dobry. Przyjmuje się go, a jeżeli się dopuści defraudacyi, to ta defraudacya nigdzie nie jest wykluczona w żadnej instytucyi, w żadnym banku i w rządzie nawet. I wysoki rząd, który ma tak silną kontrolę, u którego wszystko prowadzone jest z pewnością porządnie, jednakowoż od czasu do czasu musi natrafić na takiego, który się dopuścił jakiejś cyfrowej — niewiem jak to nazwać — niedokładności rachunkowej. Z tego jednak kwestyonować pożyteczność rad powiatowych, że gdzieś w którymś wydziale powiatowym jakiś sekretarz albo urzędnik od tego wójta Winniczuka wytumanił 100 zł., to mnie się zdaje zadaleko posunięte tem więcej, że mi ten wójt dobrego zdania o swoim rozumie nie daje, jeżeli on pozwolił się otumanić na 100 zł. z funduszu publicznego.

Kończę, bo nie znam stosunków, nie chciałbym tylko, żeby generalizowano to, co się może zdarzyć kiedyś przypadkiem w każdej instytucyi, w każdym urzędzie i w każdej władzy.

P. H u r y k. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Przepraszam, rozprawa zamknięta, już poprzednio szanowny poseł żądał głosu do sprostowania faktu, a już przemówienie poprzednie znacznie przekroczyło granice sprostowania faktu.

P. H u r y k. Zrikaju sia hołosu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Teliszewski. Muszę przedewszystkiem skonstatować, że wszelkie przemówienia i zarzuty podniesione nie odnosiły się do instytucyi jako takiej, ale odnosiły się jedynie do sporadycznych nadużyć, które się pojawiają w tej instytucyi od czasu do czasu. I tak poseł ks. Hamorak na samym wstępie zaznaczył, że nietylko uznaje istnienie rad powiatowych dla interesów naszych za pożyteczne, ale poniekąd nawet przyznał, że istnienie tej instytucyi uznaje nawet za konieczne. Z tego też a nie innego założenia wychodziła komisya administracyjna.

W tym też względzie i szanowny poseł sokalski innego nie objawił zdania, a ostatecznie i głos szanownego posła Huryka nie stoi w sprzeczności z zapatrywaniem komisyi.

Podniesiono pewne pojedyncze zarzuty, które atoli w samym sprawozdaniu już znalazły odparcie. Mianowicie ks. p. Hamorak podniósł zarzut przeciw radom powiatowym w tym kierunku, że te rady powiatowe są za kosztowne, że one starają się poniżyć język ruski i że urzędnicy nie respektują ustaw obowiązujących, i że ostatecznie trafiają się defraudacye grosza publicznego.

Co do pierwszego zarzutu, co do kosztowności muszę odpowiedzieć p. ks. Hamorakowi, że każda instytucya jakakolwiekby, czy ona będzie stworzoną przy starostwie czy osobno, kosztować musi. Czy atoli koszta będą większe, czy mniejsze, to nie jest właściwie naszą rzeczą oceniać. Ale należy wziąć na uwagę, że skoro te agendy, które przyznane są dziś radom powiatowym, przekaże się starostwu, to oczywi-

ście, znając dobrze, jak dziś każda administracja rządowa jest drogą, musi się przyjąć do przekonania, że te funkcje, które dziś bezpłatnie spełniane przez członków rad powiatowych i wydziałów powiatowych, opłacane, musiałyby sprowadzić większe koszta administracji powiatowej...

(Głosy! Bardzo dobrze!)

...Z drugiej strony zawsze jestem tego zapatrywania, że najlepsza jest ta administracja, która wychodzi z zasady: „prima charitas ab ego”. Ponieważ my mamy tu gospodarować w własnym domu, własnymi siłami, możemy się spodziewać, że to gospodarstwo prędzej odpowie naszym interesom gospodarczym, aniżeli gospodarka prowadzona przez sługi i przez płatne siły, bo to gospodarstwo nigdy nie odpowie tym wymaganiom, jak instytucja oparta na dobrej woli i chęci samego gospodarza, gospodarującego na własnym gruncie, na własnym gospodarstwie, a takimi gospodarzami naturalnymi są niewątpliwie sami obywatele kraju.

Z tej tedy zasady wychodząc, sędzę, że pierwszy zarzut co do kosztowności musi odpaść.

Inna rzecz co do możliwej oszczędności, to oczywiście jest rzeczą tych panów, którzy biorą udział w tych instytucjach i zajmują się temi sprawami powiatowemi, starać się o ile możliwości wydatki utrzymania rad powiatowych obniżyć tak, ażeby te koszta nie były przesadne.

Co do drugiego zarzutu, co do poniżania narodowości ruskiej, ja muszę oświadczyć, że ten zarzut, być może, że pod pewnym względem ma pewną rację. Jednakowoż nigdy o to nie można winić instytucję, jako taką. Instytucja jako taka stać winna mojem zdaniem zawsze ponad wszelkie stronnictwo, i nie można potępiać instytucji tej dlatego, że pewne jednostki, które w skład jej wchodzi, nie godzą się między sobą co do pewnych kwestyj. Zresztą ustawa o radach powiatowych stoi na tem stanowisku, że wielkie scysye w tym względzie usuwa, i wszelkie podstawy do traktowania spraw narodowościowych w tej instytucji czyni niemożliwemi, bo ustawa o radach powiatowych ma na celu jedynie i wyłącznie ekonomiczne sprawy powiatu, usuwa ingerencję rad powiatowych we wszelkich

sprawach, któreby tangowały o sprawy narodowościowe i miały odcień polityczny. Dalej podniósł ks. p. Hamorak pewne postulata, pewne żądania do tych rad powiatowych. Ja uznaję słusność tych żądań, mianowicie co do wprowadzenia kas pożyczkowych, spichlerzy, co do wprowadzenia szpitali, ulepszenia dróg, ale ostatecznie odwołuję się zawsze do głosu samego szanownego p. ks. Hamoraka i powiem jego własnymi słowami, że po wprowadzeniu rad powiatowych gospodarstwo nasze powiatowe idzie o wiele lepiej, aniżeli było wówczas, zanim otrzymaliśmy tę autonomię. (Liczne brawa).

Otóż sędzę, że zarzuty w tym względzie podniesione nie mogą wytrzymać krytyki. Jest dalej także podniesiony zarzut co do rozdzielienia zapomóg i pożyczek na rok bieżący przyznanych.

No, oczywiście, sędzę, że to żądanie, żeby ten rozdział był sprawiedliwy, żeby nie powodowano się przy rozdziale pewnymi tylko osobistymi względami jest słusne i sprawiedliwe, i że ten głos ks. Homoraka z Izby tej rozejdzie się po całym kraju i znajdzie należyty posłuch i należyte ocenienie w tym względzie i ja nawet nie przypuszczam, żeby się znalazły rady powiatowe, albo nawet jednostki pośród nich, któreby chciały w tej tak ciężkiej chwili, jaką obecnie nasz kraj przeżywa, z tego korzystać bądźto w interesie partyjnym, w interesie jednego stronnictwa, bądź osobistym, bo przypuszczam, że trwają zawsze w tem wyższem zapatrywaniu się na swoje zadanie i wysokość tego odczuwają w zupełności wszyscy, którzy instytucjami temi kierują.

Podniesiono dalej, że obsada biurowych się potrzebuje pewnej reformy. Zdaje mi się, że w tym jednym zarzucie byłaby racja. Rzeczywiście rady powiatowe tak, jak dziś funkcjonują, przeważnie nie funkcjonują z korzyścią nie dlatego, jakoby nie było ludzi dobrej woli, ale właśnie dlatego, że biura powiatowe są nieodpowiednio do wymagań powiatów pojedynczych obsadzone. To jedyny zarzut, na który, zdaje mi się, każdy z nas się zgodzi. Kto zna stosunki powiatów i urzędowania powiatów, ten wie bardzo dobrze, że jeżeli dobre chęci czyto prezesa, czy całego wydziału rozbijają się, to przeważnie rozbijają się o tę niedołążność tych biur i o brak należytego ich zorganizowania. Sędzę,

że to będzie zadaniem przyszłego Sejmu tą sprawą się zająć i tę sprawę uregulować i sądzę, że usunąwszy tę wadę wszyscy razem oświadczymy się za utrzymaniem tej instytucji autonomicznej, która nam da wszelką gwarancją dalszego rozwoju naszego krajowego gospodarstwa na polu ekonomicznem. Dopóki bowiem mamy tę ważną instytucją rad powiatowych, dopóki mamy instytucją rady gminnej, a ostatecznie dopóki mamy reprezentacją Sejmu, dopóty wszystkie trzy organy będą razem zespolone w jedno ciało skoncentrowane, oddadzą one większą daleko usługę, jak dotychczasowa koncentracja w ręku c. k. organów rządowych dawała. Otóż ja obstaję przy wniosku komisji, a ponieważ wywody moje godzą się z motywami przedstawionymi przez przedmowców upraszam o przyjęcie wniosku komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi przejście do porządku dziennego, nad petycją mieszkańców gminy Wierzbowa o zniesienie rad powiatowych. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego. (Część II sprawy szkół przemysłowych). (Aleg. 139).

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 139).

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz wnosi uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

Komisja przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego a względnie komisji krajowej dla spraw przemysłowych, z czynności w zakresie szkół przemysłowych.

2. Sejm wzywa c. k. rząd, aby wyjednał w drodze konstytucyjnej większe niż dotąd zasiłki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych w naszym kraju, odpowiednio do potrzeb tych szkół, wykazanych w memoriałach krajowej komisji dla spraw przemysłowych.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych, jak najrychlej przeprowadził zorganizowanie skutecznego nadzoru fachowego i administracyjnego nad szkołami zawodowymi przemysłowymi i warsztatami wzorowymi.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych przedsięwziął stosowne kroki celem wyjednania u c. k. rządu założenia drugiej fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego na wzór zakopańskiej we wschodniej części kraju, np. w Kołomyi lub w Kosowie.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłą sesję sejmową przedłożył plan i kosztorys na stałe pomieszczenie c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych, oraz szczegółowe wnioski co do tej budowy.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z funduszu, przeznaczonego na zasiłki na budowę dróg gminnych i powiatowych, udzielił znacniejszego zasiłku na budowę drogi, prowadzącej ze Świątnik górnych do rządowego gościńca krakowsko-wiedeńskiego w Mogilanach.

7. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyrzeczenia jednorazowego zasiłku krajowego w kwocie 5.000 zł. na wystawienie budynku dla umieszczenia wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach, w powiecie myślenickim i na urządzenie tego warsztatu, jeżeli go c. k. rząd wprowadzi w życie jako zakład państwowy.

8. Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby założoną i utrzymywaną przez gminę miasta Krakowa szkołę artystycznego przemysłu połączył co rychlej z c. k. wyższą szkołą przemysłową w Krakowie.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Zoll. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Wysoka Izbo! Ktokolwiek przeczyta sprawozdanie sejmowej komisji przemysłowej, przyjdzie do przekonania, że zakła-

danie i rozwój fachowych szkół przemysłowych odbywa się w naszym kraju w sposób prawidłowy. Słusznie też podnosi sprawozdanie, że krajowa komisja przemysłowa postępuje w sprawie szkół przemysłowych w ten sposób, że jest widoczny tam system, świadomość celu i środków działania.

A chociaż kraj nasz jest przeważnie krajem rolniczym, to posiada jednak mnóstwo warunków, wśród których przemysł w nim może być w wysokim stopniu rozwinięty, co oczywiście na byt jego ekonomiczny musi oddziaływać bardzo korzystnie. Dostyć jeśli wspomnę, że założony w Krakowie bazar dla sprzedaży wyrobów krajowych, otrzymuje zamówienia na wyroby te z zagranicy, na niektóre nawet z Anglii.

Jest to objaw bardzo korzystny.

Myśl zakładania fachowych szkół przemysłowych w okolicach, w których ludność, bądź to skutkiem wrodzonej zdolności, bądź skutkiem rozmaitych warunków, uprawia pewną gałąź przemysłu, uważam za bardzo szczęśliwą a jeżeli się postępować będzie dalej na tej drodze, to powstanie jeszcze dostyć wiele takich fachowych szkół przemysłowych. Ja mogę przytoczyć n. p. okręg, z którego mam zaszczyt być wybrany posłem; są tam miejscowości, w których uprawiane bywa stolarstwo, tkactwo, kamieniarstwo. Gdyby w tych miejscowościach były założone szkoły fachowe, to jestem przekonany, że ten przemysł w tych okolicach bardzo wysoko mógłby się rozwijać.

To też nie będę przemawiał przeciwko wnioskowi komisji przemysłowej, owszem, będę za nimi głosował, a jeżeli zabrałem głos, to uczyniłem to dla tego, żeby wnioski komisji uzupełnić jeszcze jednym wnioskiem, który, przynajmniej mojem zdaniem, jest ważny i jeżeliby został urzeczywistniony, to do podniesienia przemysłu krajowego mógłby się znacznie przyczynić.

Wiadomo Panom, że w Krakowie założoną została przez rząd wyższa szkoła przemysłowa przed kilkunastu laty, a taka sama szkoła ma być otwartą we Lwowie w bardzo krótkim czasie. Rząd na utrzymanie szkoły krakowskiej nie szczędzi kosztów, siły naukowej są tam znakomite, a jednak mimo to szkoła ta nie rozwija się w taki sposób. Jakbyśmy sobie tego wszyscy życzyli, a nawet mogę powiedzieć, że działaniem

swem, mógłbym nazwać ubocznem, a które tutaj w sprawozdaniu jest wyraźnie podniesione, większy może osiąga skutek, aniżeli w właściwym kierunku zawodowym. Przyczyna tego jest poniekąd naturalna. Materiał, który ta szkoła otrzymuje w uczniach, nie jest bowiem świetny, a nawet dziwić się należy, że siły nauczycielskie z tego materiału coś ostatecznie zrobić potrafią.

Bo skądże ten materiał bywa dostarczany? Są to po największej części uczniowie wykolejeni, którzy przedtem byli w gimnazyum, albo w szkole realnej. Ze szkoły ludowej uczeń wprost do wyższej szkoły przemysłowej udać się nie może, bo nie ma należytego przygotowania. Jeżeli pójdzie do gimnazyum, lub do szkoły realnej i tam otrzyma dobre postępy, to nie pójdzie do szkoły przemysłowej i będzie się starał skończyć studia w uniwersytecie, albo w politechnice. Jednakże, gdyby istniała pośrednia szkoła, to jest szkoła, do którejby chłopiec mógł ze szkoły ludowej pójść i w niej należycie się przygotować do wyższej szkoły przemysłowej, to jestem przekonany, że wielu chłopców z talentem do takiej szkoły byłoby zapisanych; zwłaszcza że dzisiaj rodzice ubożsi przychodzą do tego przekonania, że studia akademickie często zawodzą. Chętnie by też oddawali dzieci do tego rodzaju szkół, gdyby one w kraju istniały. Tak więc niższa szkoła przemysłowa dostarczałaby dla wyższej szkoły przemysłowej bardzo dobrego materiału w uczniach, nadto mogłaby dostarczyć pożądanego materiału również i dla fachowych szkół przemysłowych, a gdyby nareszcie uczniowie, skończywszy niższą szkołę przemysłową, nie chcieli pójść do szkoły wyższej, to będąc należycie wykształceni o wiele chętniej zostaliby przyjęci do rzemiosła, albo jakiegoś przedsiębiorstwa przemysłowego, aniżeli dzisiejsza czeładź, która potrzebne wykształcenie otrzymuje dopiero w uzupełniających szkołach przemysłowych.

(J. E. hr. Marszałek odstępuje przewodnictwo Wice-Marszałkowi ks. Metropolicie Dr. Sembratowiczowi).

To zdanie moje nie jest odosobnione, bo słyszałem je wypowiedziane przez osoby doświadczone w sferach przemysłowych i handlowych.

Teraz pozostaje tylko pytanie, gdzieby tego rodzaju szkoły należało obecnie założyć i kto by

do tego był powołany? Mojem zdaniem w Krakowie potrzeba takiej szkoły jest ze względu na wyższą szkołę przemysłową naglącą, niemal konieczną. A skoro we Lwowie wyższa szkoła przemysłowa wkrótce ma być założoną, to uważałbym i Lwów jako miejsce, gdzieby niższa szkoła przemysłowa również powinna być założona. Obowiązek do założenia tych szkół ciąży zaś przede wszystkim na rządzie, a to nawet w dobrze zrozumianym własnym interesie, jeżeli rząd pragnie, ażeby wyższa szkoła przemysłowa, którą założył w Krakowie i którą założyć ma we Lwowie, pożądane wydała owoce. W sprawozdaniu jest zresztą powiedziane, że z sumy, która w budżecie państwa wstawiana bywa na szkoły przemysłowe, i która wynosi około dwóch milionów zł., zaledwie siedmdziesiąt kilka tysięcy złotych przypada na nasz kraj. Gdyby więc rząd założył kilka nawet niższych szkół przemysłowych w naszym kraju, to jeszczeby stosunkowo o wiele mniej łożył pod tym względem na nasz kraj, aniżeli to czyni na inne kraje koronne. Wiemy atoli bardzo dobrze, że założenie niższej szkoły przemysłowej, chociażby rząd zamiar ku temu był powziął, nie postąpi tak szybko. Na razie uważałbym przeto i założenie kursu przygotowawczego przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie i przy założyć się mającej wyższej szkole przemysłowej we Lwowie za pożyteczne.

Przytaczam jako przykład dawniejszy instytut techniczny w Krakowie, którego stanowisko nie było takim, jak stanowisko politechniki, ale miał kurs przygotowawczy i może właśnie dlatego miał potem zapisanych wielu zdolnych uczniów, którzy stali się chlubą tegoż instytutu.

Otóż na podstawie powyższych wywodów stawiam dodatkowy wniosek i proszę Wysokiej Izby o przyjęcie go, sądząc, że może i pan sprawozdawca nie będzie miał nic wnioskowi temu do zarzucania, a mianowicie wniosek następujący (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby założył w Krakowie i we Lwowie niższą szkołę przemysłową, albo przynajmniej na razie przygotowawczy kurs przy szkole wyższej przemysłowej w Krakowie i taki sam kurs przy założyć się mającej wyższej szkole przemysłowej we Lwowie“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję wniosek p. Zolla do poparcia. Kto wniosek ten popiera, zechce rękę pod-

nieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. Głos ma zapisany p. Zygmunt Kozłowski

P. Zygmunt Kozłowski. Uprosiłem sobie głos do rezolucji trzeciej, a mianowicie z powodu, że komisya przemysłowa wykazując pożyteczność i skuteczne działanie szkół przemysłowych, które to zapatrywanie komisji i ja w zupełności podzielałam, przychodzi jednak także do wykazania niektórych stron ujemnych, które przy zawiązku początkowo tych instytucji nie są do uniknienia, a komisya wychodzi po części także z tego założenia, o ile wyrozumiałem z jej sprawozdania, że nie zawsze siły naukowe mogą mieć to uzdolnienie, by administracyjne zarządzenia odpowiednio przeprowadzić mogły.

Nie będę wyliczał wszystkich tych wytkniętych w sprawozdaniu ujemnych stron w tych szkołach, sądzą bowiem, że Panowie, którzy tą sprawą się interesują, przedstawienie komisji przestudyowali. Chcąc wykazany brakom zaradzić, przychodzi komisya do wniosku, że należałoby urządzić i przeprowadzić skuteczny administracyjny i fachowy nadzór nad temi szkołami, jednakże w proponowanej rezolucji nie zaznacza ani w jaki sposób ten nadzór ma być przeprowadzony, ani też nie wykazuje, o co szczególnie mi chodzi, z jakich funduszków wynikłe koszta mają być pokryte. Zasięgałem w prywatnej drodze od komisji budżetowej wiadomości, czy komisya budżetowa, na której sprawozdanie się powołuję, jaki będzie koszt i z jakich źródeł ma być pokrytym? Ku niejakiemu uspokojeniu memu dowiedziałem się, że na cel nadzoru nie wstawiono w rubryki budżetu osobnej kwoty i że koszta pokryte być mają z pozycji na koszta podróży i diety wyznaczonej. Jednakże powtarzam ku niejakiemu tylko uspokojeniu, gdyż z doświadczeń poczynionych wiem, że ilekroć była mowa o zorganizowaniu jakiegoś nowego nadzoru, dawało to powód do utworzenia nowej posady, którą systemizować usiłowano ze stałą płacą obciążającą stale budżet krajowy. Zapytuję zatem p. sprawozdawcę w jaki sposób komisya ten nadzór urządzonym mieć pragnie, a jeżeli uspokoi mnie pod tym względem, że ten nadzór fachowy i administracyjny ma być z funduszków już dla celów przemysłowych, w budżet krajowy poprzednio wstawionych opłacany, w takim razie osobnej poprawki do rezolucji stawiać nie będę, chodzi mi przede wszystkim o pewność,

żeby się nie wytworzył nowy krajowy inspektorat szkół przemysłowych płatny osobno i budżet nasz stale obciążający.

Jeżeli jednak tego uspokojenia nie otrzymam, w takim razie za tą rezolucją w tem brzmieniu nie będę mógł głosować i musiałbym stawiać wniosek zmieniający tendencję komisji w tym kierunku, ażeby dziś nie dawano jeszcze stanowczego polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby ten nadzór stale zorganizował i przeprowadził, lecz żeby ograniczyć się na poleceniu, ażeby odpowiednie wnioski co do przeprowadzenia i zorganizowania tego nadzoru Wysokiej Izbie na najbliższej sesji przedłożone zostały. Poprawki nie stawiam, gdyż jest to zawisłem od wyjaśnień, jakie od sprawozdawcy lub od członków komisji budżetowej otrzymam, gdyż budżet nie był jeszcze w Izbie traktowany a co do zapatrywań komisji budżetowej, mogłem się tylko u jej pojedynczych członków nie zupełnie dokładnie poinformować. Jeżeli zaś te wyjaśnienia mię nie zadowolą, to rezerwuję sobie głos przy specjalnej debacie dla postawienia poprawki w duchu jak to Wysokiej Izbie przedstawiłem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany p. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Faktom czerez nas wsich uznany jest, szczo nasz kraj jest rilnym, szczo u nas ciła syła, ciłe bogactwo spoczywaje do teper w rili i w płodach, jaki ona nam prynosyt. Faktom jest takż i to, szczo my zadla toho sered teperisznoj kryzy ekonomiczno upadajem, bo ne zwertałyśmo u nas uwahu na inszi hałuzy naszoho bogatstwa krajewoho, szczo do teperka ne uwshladniały my toho, szczo okrim rili jest mnoho u nas żereł bogatstwa krajewoho, do dneś rukamy naszymy ne tykanych. Toż ricz jasna, szczo Sojm krajewyj iduczy odyno racjonalnow dorohow wyslidżeniem tych żereł sia zanjaw i jak wydymo zo sprawozdania za korotkij czas zumiw sprawu promysłu o mnoho napered posunuty. Oczewydnoszczo proty tomu napriamowy ne można nyszczohoworyty jak tilko pochwałyty i na toj naprjam sia shodyty ta za nym ity. Tak jest nyny koły zastij w rilnyctwi powoduje kryzy, koły hołod zahladaje w chaty selianski, oden ratunok buwby szcze w peremyśli należyto rozwynenym, To że my iduczy dalsze toju dorohu du-

maju zabezpečajmo sia pered takimi neszczasnymi kryzami, kotri wid času do času czerez neurodżaj, czerez rozlyczni elementarni neszczastia na nas spadajut. Ja chot' odyn z najmołodszych posliw szczvro i userdno zaniaw sia toju sprawoju a probuwajuczy w takij storoni, de rila załedwo daje na prożytie, na peredychanie, dumaju, szczo odna je doroha, szczo by pijty na pered, szczo by obezpečyty rozwij ekonomicznij naszoho kraju, to jest ity dorohoju czerez komisju wkazanoju. W horach hde zemla ne wertaje nawit toho, szczo sia zasije, de koły pryjde odna zływa, to wsia nadija ide marno, tam odynokim żerełom dochodiw, odynokym ratunkom może buty wychisnywanie racjonalne tych żereł bogatstwa naszoho kraju, kotri ne pidpadajut neszczastiam elementarnym. Ałe dumaju, szczo pitribno ity systematyczno a ne dorywczoz bez pewnoj prowidnoj hadki, bez planu systematycznoho. Powynen buty plan a zadaczeju komisji dla promysłu domowoho powynna buty tota, szczo by pod tim wzhladom nasz kraj dokładno zbadano, szczo by wykazano, kotri to storony naszoho kraju do pidpyrania toho lub inszoho peremyślu sia nadajut. Toju dorohoju iduczy sotworyłybyśmo sobi perehľad de i kotryj promysł należyty poperaty i o jeho rozwij sia staraty. Toji systemy ja w doteperisznoj dijalnosti komisji dla promysłu krajewoho ne dobaczaju. Zauważaw ja, szczo w teperisznym postupowaniu sut pewni mistcewosty, de sia wkładaje wsiaku forsu i wsi fondy zwertaje sia w tiji storony, a ne kuda inde. Szcześmo ne piszły tak dałeko, szczo byśmo rozslidyły czy kuda ne zahodiat taki obstawlenia, kotrymyby uprawa krajewa zanjałaby sia dla interesu kraju. Czerez takie rozslidowanie sprawdyt sia, czy tam ne ma tych wyminkiw.

Na ti hadky własne zweła mene rezolucya, kotra zistała postawlena czerez komisju peremysłowu. W czetwertoj toczci sprawozdania jest skazano, szczo Wydił krajewyj maje w porozuminiu z komisju dla spraw krajewych predprijniaty widpowidni kroki w ciły założenia druhoj szkoły fachowej dla promysłu derewlanoho na wzir zakopańskoj szkoły we wschidnoj czasty kraju na prymir w Kołomyi albo w Kosowi. Jest odże wże dneś skazane, szczo tam a ne de inde treba założyty takuju szkołu. Na pered dumaju treba sia rozhlanuty, czy tilko wykluczno tam zachodiat dijestno wyminky, szczo by taku szkołu zało-

żyty. Ja śmiju zwernuty uwahu, szczo Kołomyja i Kosiw majut wże szkoły peremysłowi, wprawdi ne szczo do peremysłu derewlanoho, ałe innych: na prymir hanczarstwa, tkactwa. Sut' ałe szcze inszi storony, kotri majut swij promysł domowyj, a tych ne tknuła sia szcze ruka uprawy krajewoji. Ot woźmim na prymir ciłe pasmo wid Zakopancho do Kołomyji. Tam szcze ruka uprawy krajewoji sia ne zwernuła, a nawit' ne zapytaw sia nichto, szczo tam sia w tych storonach dije. A ja znaju, szczo w tych storonach jest duże złe i to własne dla toho, szczo do dneś komisya ne rozslidyła w storonach tych czysłennych hałuzej domasznoho promysłu. Tam bidota, uprawa roli tiazka, dochody zemli ne wystarczajut na uderżanie. Tam to potribno zwernuty sia, bo tam własne zachodiat wyminky do rozwynenia domasznoho promysłu i do założenia szkoły promysłowej. Z druhoj storony zważte panowe, szczo tam w horach, de brak chliba, de zemla ne żyznenna, tam ludnist' z koniecznocy jest bilsze promysłowju, jak na rowemach, tam ponewoły nuždy rady ludnist' zwertaje sia do peremysłu i na połe praci promysłowji. Tam majete materjał surowoj syły, zdibni choť prymitiwni, tam jest takož materjał, kotroho kuda inde ne podybaty, a imenno jest kamiń, jest derewo, jest lon i wsilaki inszi surowi produkty do wedenia promysłu dokoneczni. Otže tii storony zadla braku uderżania z rili powynny w perszoj linii zasłużyty na uwzhladnienie.

Kołybym howoryw o Turci, to możnaby skazyty, szczo ja stoju na stanowyszczu partykularnim, ja toho ne hadaju, ałe nawodžu pewni obstawyny, kotri mene, choťbym i o Turci howoryw oprowadajut, a suczasno zwernut uwahu komisiji, szczo dla takich storon, jak Turka szczoś zdiłaty dokoncze potreba. Tak w turezańskich storonach najblyższa szkoła seredna jest o jakych 10 do 18 myl widdalena; na 246 000 ludnocy przypadaje odna odynoka szkoła 4-klasowa, a na 76.000 ludnocy jest wsioho na wsioho 26 szkół narodnych.

Z tych odže wzhladiw zachodyt potreba, szczo uprawa krajewa i tymy storonamy sia zaniała i szczo by ich riwnomirno traktowała z innymi storonamy. Dla toho ja zaberajuczy hołos, choťiw zaznaczyty toj mij pohlad. Ja uznajuczy dorohu, kotru teperiszna uprawa krajewa ukazała i kotroju do teper ide, ja uznaju i po-

chwalaju, ałe ja chocz u szczo by dorohu rozwoju promysłu naszoho zrobyty bilsze planowju, szczo by wsi praci na tim poły iszły piśla pewnych zasad prowidnych i po rozslidzeniu ciłoho naszoho kraju pid tym wzhladom syły promysłowji. Chocz u szczo by uprawa krajewa uwzhladnuła kilko można ludnist', jeji zdibnist', storony pewni naszoho kraju, kotri swojem położeniom pryrodnym, bohactwamy, zapasamy materjału najbilsze do toho nadajutsia, po moim hadkam storony hirski, jako najwidpowidnijszi do zakładania fachowych szkół promysłowych sia nadajut.

To szczo p. Zoll pro zakładanie wyższych szkół fachowych skazaw, zo wsim promawlaje do moho pereświdczenia. Dijstno jesły tylko budut sami wyższy szkoły bez wstupnych szkół promysłowych, to dumaju, szczo tiji wyższy szkoły ne ostajut sia, ne budut w syli spowniaty swoich zadaczy, toż ony sut' ne to pożyteczni, ałe protywni, ałe jaby im ich ne koncentrowaw tam, hde wse sut' wyższy szkoły, ałe rozmistyw w kraju tak, szczo by ti niższy szkoły fachowi netylko dla toj odnoj ciły i istnuwały ne tilko na te, aby dawaly materyał do szkół wyższych, ałe dostarczały dla kraju fachowych serednych sył promysłowych. Bo my wsi znajemo, szczo na powitowych mistoczkach my remisnykiw dobrych ne majemo, a perewažno sut' to tylko lude, kotri z szczo dennoj praktyki mało szczo sia piduczyszzy na pered nycz a nycz ne postupajut, a prosto sut' partaczamy. Nasz remisnyczyj świt jest do teperka u nas ponyższe wsiakoj krytyki. W tym wzhladi dumaju, szczo uprawa krajewa duże by sia prysłużyłaby interesam naszoho kraju jesłyby wiała sobi za zadaczu wytworenie sylnoho remisnyczyho stanu, kotryjby umiw zaniaty misce teperisznych ne widpowidnych robotnykiw, a i to do toho ludej ne naszych. Rozmiszczeni po kraju naszym szkoły niższy bułyby do toho najwidpowidnijszi. To jest moja hadka, kotru choťiw ja wyskazaty, a pry toj nahodi iduczy konsenkwetno, pry czetwertym ustupi pozwolu sobi postawyty poprawku, szczo by Wydił krajewyj toju sprawoju sia zaniaw, szczo by rozslidowaw kraj nasz y poodnaki jeho czasty pid wzhladom promysłu, aby ułożyw plan, szczo by można buło piznijsze postupaty konsekwentno, a ne dorywczoz, wid chwyły do chwyły. Postawlu takož poprawku, aby tii niższy szkoły promysłowi ne zakładyty w Lwowi i Krakowi, a na prowincyi, bo Lwiv

i Kraków mająt wże szkoły wyższe i szczyby wid prawytelstwa żadaty dotacyi na toj rod szkół daleko wyższej jak do teper żadano, a w kincy ne na odnu szkołu, ale na bilsze szkół promysłowych w kraju naszym założyły sia majucznych.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

P. Dr. Zoll. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. Ostatniemu szanownemu mowcy muszę odpowiedzieć, że w sprawie zakładania szkół przemysłowych, nie działa się ani dorywczo, ani od chwili do chwili, że owszem istnieje osobna komisya dla spraw przemysłu jako organ fachowy, która wnioski stawia i na podstawie wniosków tej komisji fachowej są oparte rezolucye przedłożone Wysokiemu Sejmowi.

Najsilniej sprzeciwić się też muszę temu, co szanowny poprzedni mowca wypowiedział, a mianowicie, ażeby niższe szkoły przemysłowe zakładać w tych w miejscach, gdzie wyższych nie ma. My o tem rozprawiać możemy nie tylko teoretycznie, ale na podstawie doświadczeń, zakładaliśmy bowiem szkoły niższe już w tych właśnie miejscach, gdzie szkół przemysłowych wyższych, a dokładnie się wyraziwszy średnich nie było i zrobiliśmy złe doświadczenie, bo poziom wykształcenia ludności rzemieślniczej w małych miasteczkach nie wzniósł się jeszcze na ten stopień, ażeby tu inne szkoły jak uzupełniające mogły oddać jakieś usługi. Po pewnym przeciągu czasu, kiedy poziom oświaty się podniesie, przyjdzie zapewne chwila, że szkoły niższe rzemieślnicze, absorbujące pracę uczucia przez cały dzień, będą mogły i do małych miast dotrzeć. Założenie ich tamże dzisiaj jest przedwczesne, jeżeli zaś mamy próbę do zrobienia, to trzeba ją zrobić w stolicach, gdzie stan rzemieślniczy stoi wyżej pod względem oświaty, gdzie szkół wydziałowych miejskich nie zakładaliśmy, gdzie szkoły niższe wychowując chłopca od 10 do 14 lat, nie skierują go sztucznie na karierę gimnazjalną, ale zatrzymując go w sferze pojęć i wyobrażeń dla zawodu jego przyszłego właściwej. Stworzą one dobry i pożyteczny materiał dla szkół przemysłowych wyższych względnie średnich, która to szkoła istnieje w Krakowie, a we Lwowie ma powstać.

Można spodziewać się, że tego rodzaju próba raz zrobiona, po pewnym przeciągu czasu wyda dobre owoce i stanie się dobrym przykładem dla zakładania podobnych szkół niższych po mniejszych miasteczkach. Zacząć atoli potrzeba tam, gdzie one według wszelkiego prawdopodobieństwa mają najlepsze warunki bytu.

Nie to jednak było powodem mego przemówienia, ale pewne obiekcyje i wątpliwości, które poruszył sanowny poseł sanocki. Otóż jestem członkiem komisji budżetowej i specjalnym referentem rubryki XVI. budżetu, które to sprawozdanie dotychczas rozdane jeszcze nie zostało, a w której to komisji kwestya zorganizowania fachowego nadzoru nad szkołami fachowemi była przedmiotem długich dyskusyj i zakończyła się rezolucją identyczną z tą, jaką komisya przemysłowa przez swego sprawozdawcę przedkłada J. E. p. Marszałek nie weźmie mi za złe, że ze sprawozdania komisji budżetowej odczytam ustęp, gdyż to sprawozdanie dotychczas rozdane nie zostało. (Czyta):

Ciesząc się powolnym wprawdzie ale niustannym rozwojem obu kategorii szkół przemysłowych, nie może wreszcie komisya pominąć, że rozwój ten i skuteczność nauki zależy w wielkiej mierze od ścisłego dopełnienia i wykonania dwóch warunków. Przy szkołach wieczornych wszystko polega na ścisłym dopilnowaniu przymusu uczęszczania do tychże szkół, który w ustawach jest uzasadniony, ale w zwyczajach i obyczajach świata rzemieślniczego jeszcze się nie przyjął i na liczne napotyka przeszkody. Przy szkołach fachowych rozrzuconych po kraju, zorganizowanych należycie i posiadających dobrych nauczycieli, najważniejszym postulatem jest zapewnienie im ciągłego fachowego nadzoru i opieki. Idzie tu o to, ażeby nauczycielom takich szkół dodać przez peryodyczne wizytacje zachęty i otuchy, ażeby im udzielić potrzebnych wskazówek do dalszego teoretycznego kształcenia się i praktycznego ugruntowania nauki szkolnej. Z zadowoleniem spostrzegła też komisya budżetowa w tegorocznym sprawozdaniu Wydziału krajowego, a względnie komisji przemysłowej, że na oba te kierunki zwrócono uwagę i pewne rozpoczęto kroki. Chcąc też usiłowania te poprzeć powagą Wysokiego Sejmu i zapewnić ich przeprowadzenie, komisya budżetowa proponuje odpowiednie rezolucye.

Pod tym względem nie może być różnica zdań, bo nie ulega wątpliwości, że jeżeli zadaniem naszym jest tworzyć szkoły fachowe przemysłowe, to szkołom tym przez dobry i należyście zorganizowany nadzór zapewnić należy ciągłość pracy i rozwoju zachętę. W przeciwnym razie o rozwoju tych szkół nie może być mowy. Trudniejszym jest sposób, jak nadzór ten ma być zorganizowany. Na podstawie bardzo obszernej dyskusji, przeprowadzonej w obecności członka Wydziału krajowego, mogę zapewnić szanownego p. Kozłowskiego, że o ustanowieniu posady jednej lub drugiej, lub o stworzeniu stałych funkcyjaryszy nie było mowy, a to z przyczyny bardzo prostej.

Mamy kilkanaście szkół fachowych, z których każda ma odrębny kierunek, a nie ma geniusza, któryby jako inspektor mógł równocześnie spełniać funkcyje w szkole tkackiej, drzewnej, ślusarskiej. Dla każdej szkoły takiej potrzebaby ludzi, którzy się na tem znają, fachowo i specjalnie wykształconych, a nadto nie zawsze takiego człowieka znaleźćby można, któryby mógł wykonywać nadzór zarówno w kierunku teoretycznym jak praktycznym, któryby pouczył o postępach nauki, a równocześnie któryby szkole mógł udzielić praktycznych rad i wskazówek. Komisya budżetowa jest też zdania, że nadzór taki musi być wykonywany przez teoretyków i przez praktyków, fabrykantów i rzemieślników, powinien być wobec każdej szkoły z osobna wykonywany. Jeżeli mówimy, że tworzenie posad jest wykluczone, to mamy zato na myśli, że od czasu do czasu każe się szkołę tę wizytować ludziami teoretycznie i praktycznie wykształconym.

Na ten cel komisya budżetowa preliniuje 1400 zł. w pozycji 267. jako koszta podróży i dyet. Nie wątpię ani na jedną chwilę, że ci mężowie, których Wydział krajowy powoła do tego, nie będą żądali wygórowanych wynagrodzeń i spełnią tę ważną funkcyję w interesie kraju i z poczucia obowiązku obywatelskiego.

Gdybyśmy ostatecznie przyszedli do jakiejś stalszej organizacji, to jest rzeczą naturalną, że Wydział krajowy bez uchwał Sejmu i wstawienia tej kwoty w preliminarz nie mógłby samowolnie do tego przystąpić.

Te wyjaśnienia uważałem za obowiązek przedstawić Wysokiemu Sejmowi imieniem komisji budżetowej.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Po słowach poprzedniego mowcy krótkie mam dodać uwagi w odpowiedzi na głos p. Teliszewskiego.

Zadaniem szkoły przemysłowej nie jest i nie może być wywołanie do życia przemysłu w jakiej okolicy. Zadaniem szkoły przemysłowej jest wykształcenie dobrych rękodzielników lub zajmujących się przemysłem domowym, nauczanie ludności pracującej w jakiej gałęzi przemysłu domowego, lepszego lub tańszego sposobu produkowania wyrobów, obznajomienia jej z udoskonaleniami narzędziami i z ich użyciem, ułatwienie jej przeto konkurencyi z fabrykami, nadanie istniejącemu przemysłowi domowemu lub rękodzielniczemu kierunku odpowiedniego potrzebom konkurencyi.

Najwłaściwszymi miejscami do zakładania szkół przemysłowych, mających podźwignąć i rozwinąć przemysł domowy, są okolice, w których ludność od dawna zajmuje się jaką gałęzią przemysłu domowego, ma w niej zamiłowanie i biegłość pewną i której to okolicy stosunki miejscowe odpowiadają tej gałęzi przemysłu. Na przykład w okolicy, w której ludność trudni się od wieków garncarstwem i w której znajdują się dobre gliny garncarskie, należy zakładać szkołę lub warsztat wzorowy garncarski, w którymby się uczyła lepszych sposobów produkcji garncarskiej. W okolicy, w której ludność zajmuje się stolarstwem, snycerstwem i produkcją wyrobów z drzewa jako przemysłem domowym, należy założyć szkołę wyrobów z drzewa.

Ale nadto można i należy zakładać szkołę przemysłową lub warsztat wzorowy w miejscu, w którym miejscowe czynniki: to jest gmina, powiat albo stowarzyszenie przemysłowców dają pomoc do założenia szkoły przemysłowej, n. p. dając budynek na szkołę z opałem i usługą.

Gdyby szanowny poseł Teliszewski przeczytał uważnie sprawozdanie nie tylko sejmowej komisji przemysłowej, ale także krajowej komisji przemysłowej i sprawozdanie Wydziału krajowego z dołączonymi alegatami, byłby przekonany, że gdziekolwiek czy to we wschodniej

czy w zachodniej części kraju, spostrzegł Wydział krajowy lub komisya przemysłowa małe ale szczerze staranie się miejscowych czynników o założenie szkoły przemysłowej, zaraz usiłował podać rękę pomocną.

Ponieważ wzdluż całego łańcucha Karpat, dwie są główne okolice w których ludność zajmuje się od dawna wyrobami z drzewa jako przemysłem domowym mianowicie: Zakopane w zachodniej, Kosów w wschodniej części tego łańcucha gór, powtóre ponieważ w Zakopanem jest już szkoła przemysłowa co do wyrobów z drzewa, przeto słuszną jest propozycya komisyi krajowej i wniosek Wydziału krajowego, aby Wysoki Sejm wezwał rząd do założenia drugiej szkoły przemysłowej dla wyrobów z drzewa we wschodniej części kraju, n. p. w Kosowie. Wniosek tak brzmiący nie jest nawet bezwzględny. W muzeum nawet lwowskiem może szanowny poseł widzieć piękne okazy wyrobów snycerskich z okolicy Kosowa, a które są produktami przemysłu domowego kosowskiego.

Zawezwanie ogólnikowe projektowane przez posła Teliszewskiego, aby wezwać rząd „o założenie szkół przemysłowych we wschodniej części kraju“, nie miałoby żadnego znaczenia i skutku. Takie wezwanie ogólnikowe, bez wykazania potrzeby: jaką szkołę i gdzie założyć należy, byłoby czczym frazesem. Wydział krajowy i komisya krajowa przemysłowa wykazały rządowi, że należy założyć teraz we wschodniej części kraju szkołę przemysłową dla wyrobów z drzewa i że należałoby ją założyć w Kosowie. Jeżeli od rządu żądamy „daj pieniędzy“ na założenie szkoły przemysłowej we wschodniej części kraju, to nie można badać jaką szkołę przemysłową trzeba założyć i dopiero szukać miejsca, gdzie ją to należy założyć; ale powinniśmy równocześnie wykazać jakiej szkoły potrzebujemy we wschodniej części Galicyi i gdzie jest stosowne miejsce do jej założenia.

W okolicy Kosowa właśnie przemysł wyrobów z drzewa istnieje od dawna i potrzebuje wykształcenia.

Ani Wydział krajowy, ani komisya krajowa przemysłowa nie mają żadnych uprzywilejowanych okolic, w których starałyby się wspierać przemysł domowy więcej niż w innych okolicach kraju. Usiłują tak Wydział krajowy jak i komisya równomiernie i jednakowo pomagać do

rozwoju przemysłu domowego wszędzie, gdzie pomagać można i o ile środki starczą. Pomagać zaś można temu w jakiejś robocie, który sam coś robi.

Te uwagi czułem się obowiązany wypowiedzieć.

P. Niedzielski. Proszę o głos.

P. Władysław hr. Koziembrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisani są pp. Zygmunt Kozłowski, Zoll, Teliszewski i Niedzielski.

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek zamknięcia dyskusyi jest przyjęty.

P. Niedzielski. Ja prosiłem o głos do specjalnej dyskusyi.

P. Dr. Zoll. Po przemówieniu p. Bobrzyńskiego zrzekam się głosu.

(Przewodnictwo obejmuje J. E. hr. Marszałek.)

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Nie żałuję zupełnie, że tę sprawę poruszyłem. Jak w pierwszym mojem przemówieniu zaznaczyłem, nie mogła ona mi być jasną, gdyż przedłożenie komisyi budżetowej nie zostało nam jeszcze rozdane, nie można więc było mieć pewności, czy i jaka kwota z tego powodu obciąża budżet.

Z tego, co nam p. Bobrzyński jako sprawozdawca komisyi budżetowej odczytał, dopiero nabraliśmy przekonania, jak komisya rzecz zrozumiała. Że obawy moje mogły być ugruntowane, to wynika z treści rezolucyi, która brzmi (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową komisją przemysłową jak najrychlej przeprowadził zorganizowanie skutecznego nadzoru fachowego i administracyjnego nad szkołami zawodowymi przemysłowymi i warsztatami wzorowymi.“

Owoż komu znane są interpretacje podobnych uchwał dawniejszych i częste wypadki, które się w urzędzeniu administracyi krajowej zdarzały, ten wie, że ilekroć podobne unormowania nowych funkcij przychodziły pod debaty,

tak zaraz z różnych stron zapytywano, dla kogo to właściwie ta nowa posada ma się utworzyć.

Nie dziwcie się więc Panowie, że i w tym wypadku obawiałem się, czy też po za temi słowami ogólnikowemi komisji przemysłowej nie jest już ktoś in petto, który o jedną, dwie lub o więcej utworzyć się mających posad kompetować będzie.

Oświadczenie referenta komisji budżetowej przekonało mnie, że pod tym względem na ten rok droga jest już zamknięta. Co do rzeczy samej zgadzam się z zapatrywaniem komisji i zupełnie uznaję, że nadzór, jeśli nauka ma być systematycznie przeprowadzoną, jest potrzebny i że ład powinien być wprowadzony we wszystkich gałęziach nauki przemysłowej, do czego nadzór jest potrzebny.

Obawiałem się tylko, aby ulegając nawyczkom biurokratycznym z tego nie utworzyła się jakaś nowa naczelna władza szkolna przemysłowa, co by się odbić musiało dotkliwie na kieszeni kontrybuentów.

Jeśliby ten nadzór inaczej miał być zorganizowany i na innych podstawach według słów referenta (które do wiadomości przyjmuję) staćby się to musiało za zgodą Wysokiej Izby, i za nową uchwałą, dlatego zamierzonej poprawki stawiać nie będę.

J. E. hr. Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. W odpowiedzi na toje, szczo z ust p. Bobrzyńskoho i poczennoho Człena Wydiłu krajewoho uczuw ja, pozwolu sobi kilka słiw skazaty.

Szczo do perwsoho muszu zajawyty, szczo ne w toj sposib ja ricz predstawlaw, aby ja robyw komisji peremysłowoj zamt, szczo ona dorywczu traktuje sprawy, szczo ne interesuje sia nymy w ciłym kraju. Pryznaw ja na wstupi ciłu wahu i słusznist rozumnomu postupowaniu komisji krajewcj promysłowoj, odnakoż rozumiw, szczo powynna zakryślyty sobi obszernijszu zadaczu i cidij ohornuty kraj i rozslidamy sprawyty, hde w kotroj storoni promysł tlije — każu tlije, ne horije — ba tam de win rozwynenyj, fursownoj pomocy ne potribuje.

To jest persza zadacza, i tak rozumiw ja ricz, a poneże poważanyj p. Bobrzyńskij mene ne wyrozumiw, to ricz rozjasniuju.

Szczo do druhoho zamtu, kotryj meni zrobyw p. Chrzanowski, szczo by ja kazaw, szczo komisja maje sotworyty promysł na to, aby wykłykała promysł, to zajawljaju szczo ja toho ne kazaw. Zaznaczej wyrazno, szczo ne o wyklykanie promysłu meni sia rozchodyt, tylko szczo by tam, hde sut projawy takoho promysłu, aby jeha równomirno wsiuda poperaty. O to sia meni rozhodyło, i zdaje sia meni, szczo toj hadci mojej každyj racyu przyznaty musyt.

J. E. hr. Marszałek. Do głosu nie jest nikt więcej zapisany, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Szkolnictwo przemysłowe, które jest najnowszą, najświeższą kreacją szkolnictwa w ogóle, napotyka zawsze na bardzo znaczne trudności, a w naszym kraju napotkać musiało na trudności większe, niż się to działo gdzieindziej, raz dla tego, że chwila, kiedy zaczęto się krzątać około szkolnictwa przemysłowego gdzieindziej, zastała kraj nasz w stanie pod względem rozwoju przemysłu bardzo zacofanym, powtóre dla tego, że w tym zwłaszcza dziale byliśmy przez rząd po macoszemu traktowani, a w każdym razie gorzej, aniżeli jakakolwiek inna prowincja monarchii. I faktycznie w pierwszych latach tego szkolnictwa przemysłowego cała ta sprawa opierała się wyłącznie o nasze własne krajowe siły i wszystko, co się w tym kierunku robiło, to powstało własnymi miejscowymi siłami, ofiarnością gmin i powiatów i ofiarnością tej Wysokiej Izby. Niewątpliwie wszystko, co dopiero musi nową sobie torować drogę, [to w pierwszych latach musi nie tylko natrafiać na niemałe trudności, ale też i nieco chromać. Dość przypomnieć co do szkolnictwa przemysłowego, że dopiero w roku 1883 centralna komisja wiedeńska dla spraw szkół przemysłowych doszła do tego, że ułożyła sobie na wniosek znakomitego znawcy przemysłu pana Dummreichera jakiś stały program działania i ułożyła niejako szemat tych szkół przemysłowych. Zrozumiacie panowie, że ułożenie takiego szematu, takiego programu, że wypowiedzenie, że owe szkoły przemysłowe mają być niższe, uzupełniające, potem średnie, dalej wyższe i fachowe, że to jest nic więcej, jak tylko szkielec, że trzeba dopiero ten szkielec natchnąć duchem. U nas w kraju takiego szkieletu sobie nie układano, ale starano się ile możności,

ile sił starczyło tworzyć szkoły tam, gdzie był przemysł w pewnej miejscowości, dający jaką taką podstawę do dalszego rozwoju, starano się raczej o treść i o ducha, aniżeli o takie szematyczne wytknięcie z góry programu.

Jeżeli dalej zważymy, że w szkołach zwłaszcza fachowych każdy rodzaj przemysłu innego wymaga urządzenia tych szkół, że żadną miarą to, co jest dobre dla szkoły tkackiej, nie może być i nie będzie dobre dla szkoły garncarskiej lub stolarskiej, to panowie zrozumiecie, z jak wielkimi trudnościami walczyć musiała krajowa komisya przemysłowa w pierwszych latach swojej pracy. Nic też dziwnego, że się okazały liczne wadliwości i przyznać należy, że rzadko kiedy spotkałem się ze strony władzy, któraby administrowała pewne sprawy, z taką szczerością, która największe budzi zaufanie, z jaką szczerością komisya przemysłowa w sprawozdaniu swoim wskazała na bardzo liczne wady i usterki tych szkół przemysłowych. Jest to okoliczność, którą z uznaniem tu podnieść wypada tembardziej, że komisya podaje środki usunięcia wadliwości. Sama krajowa komisya oświadczyła, że trzeba jąć się uporządkowania stosunków szkół fachowych i że konieczną jest ich rewizya. Myśmy poszli jeszcze dalej i powiedzieliśmy zgodnie z komisją budżetową: nie tylko jednorazowa rewizya, ale stały nadzór fachowy.

Szanowny poseł większej posiadłości ziemskiej z sanockiego obawia się, żeby rezolucya domagająca się stałego nadzoru, nie doprowadziła do utworzenia jakiejś stałej urzędowej posady. Otóż zdaje mi się, że najlepiej tę obawę usunę, jeżeli powołam się na tradycyę. Już w roku 1887 na wniosek komisji przemysłowej, której referentem miałem zaszczyt być wówczas, uchwalił Wysoki Sejm w całym szeregu rezolucyj ustęp, polecający Wydziałowi krajowemu, ażeby urządził fachową inspekcję dla szkół przemysłowych uzupełniających zwłaszcza co do nauki rysunków. Ta rezolucya została uchwalona i jak się panowie z zeszłorocznego i tegorocznego sprawozdania komisji przemysłowej przekonają możecie, została w czyn wprowadzona. A mimo to stałych posad inspektorów szkół przemysłowych u nas nie ma zupełnie, rzecz nie weszła na tory biurokratyczne, których się obawia poseł Kozłowski, i organizacya wyszła tak, jak było jedynie racjonalnem i praktycznem, to

znaczy, że krajowa komisya przemysłowa wyszukuje do inspekcji ludzi do tego uzdolnionych, przeważnie swoich członków, profesorów techniki i t. p. i ci zwiedzają te szkoły od czasu do czasu na miejscu, dają sprawozdania, dają wskazówki, słowem pełnią funkcyę inspektorów, chociaż inspektorami stałymi, urzędowemi nie są. Jeżeli ze szkołami przemysłowymi uzupełniającemi tak się stało, jeżeli w ten sposób krajowa komisya przemysłowa niebiurokratycznie zrozumiała uchwałę Wysokiej Izby, to sądzę, że i w nadzorze nad szkołami fachowemi i wzorowymi warsztatami komisya krajowa przemysłowa nie pójdzie drogą biurokratyczną, ale jedynie charakterowi i interesowi tych szkół odpowiadającą, a to tem bardziej, że przy szkołach uzupełniających większą była pokusa do utworzenia posady takiego inspektora, aniżeli jest tu przy fachowych, z tego prostego powodu, że jeden człowiek jako stały inspektor dla wszystkich szkół uzupełniających przemysłowych wystarczyłby, bo nie potrzeba tam rozmaitych kwalifikacyj i jeden kierunek kwalifikacji odpowie inspekcji wszystkich tych szkół. Więc naturalnie pokusa utworzenia takiej posady wówczas mogła być większą, aniżeli tu przy szkołach fachowych, jak już poseł ziemi krakowskiej wskazał, nie ; odobna mianować jednego inspektora dla wszystkich szkół fachowych, bo naturalnie komu innemu musi być poruczony nadzór nad szkołą tkacką, komu innemu nad garncarską i t. d.

Otóż w sejmowej komisji przemysłowej ani mowy nie było o utworzeniu stałej posady; cała dyskusya zwróciła się ku temu, iż będzie to nadzór nie na podstawie biurokratycznej oparty. Żeśmy zaś co do sposobu wykonywania tego nadzoru nie powiedzieli w sprawozdaniu nic, tak samo jak i w sprawozdaniu komisji budżetowej, to powód tego jest prosty, bo gdybyśmy się chcieli rozwodzić nad tem, musielibyśmy wejść w szczegóły rozmaite, co do których, mojem zdaniem, trzeba pozostawić pewną swobodę krajowej komisji dla spraw przemysłowych.

Komisya krajowa zasługuje z wielu względów na zaufanie jako ciało fachowe i lepiej nie wchodzić nadto w szczegóły tam, gdzie fachowe pomowanie rzeczy powinno być przedewszystkiem decydujące. Więc jakkolwiek nie jestem członkiem krajowej komisji przemysłowej i jej imie-

niem nie mam prawa do tego oświadczenia, je-
dnak mogę zapewnić imieniem sejmowej komi-
syi przemysłowej, żeśmy nie myśleli o takim
biurokratycznym nadzorze i tworzeniu stałych
posad; a na podstawie tego, co przytoczyłem,
w jaki sposób komisya krajowa nasza powzięta
przed dwu laty uchwałę co do nadzoru nad
szkołą wykonała, mogę mieć nadzieję, że komi-
sya krajowa przemysłowa w tym wypadku także
nie inną drogą pójdzie.

Co do wniosku posła małej własności wa-
dowickiej, który domaga się, abyśmy wezwali
rząd do założenia w Krakowie i Lwowie niż-
szych szkół przemysłowych, albo na razie przy-
gotowawczego kursu przy szkole wyższej, nie
mam od komisji sejmowej upoważnienia do przy-
jęcia tego wniosku i dlatego to, co powiem, ra-
czy Wysoka Izba przyjąć tylko jako moje oso-
biste zdanie. Szkoły takie bez kwestyi są po-
trzebne. Czy mają one istnieć tylko tam, gdzie
są szkoły wyższe przemysłowe, jak zdawałoby
się wynikać z przemówienia posła ziemi kra-
kowskiej, czy mogą być i w innych miejscowo-
ściach, gdzie jest więcej rozwinięty przemysł,
o to chyba się teraz nie spierajmy. Wysokiemu
Sejmowi wiadomo, jak trudno od rządu uzyskać
jakibądź zasiłek na zakładanie nowych szkół
przemysłowych, i dlatego nie ma obawy, aby tu
rząd poszedł za daleko. Ja się raczej obawiam,
że i ta rezolucya nie prędko odniesie skutek.
Więc o to się nie spierajmy. Jeśli dziś powiemy:
Lwów i Kraków, to może za kilka lat sami po-
wiemy co więcej, a może i rząd powie co więcej.
Ja nie jestem zdania, żeby te szkoły miały wy-
łącznie spełniać zadanie szkół przygotowawczych
dla wyższych szkół przemysłowych. Jestem prze-
konany, że one także i samodzielnie działać
mogą skutecznie, dlatego, bo mogą podnieść po-
ziom umysłowy całej warstwy rzemieślniczej
w miastach, w których będą założone, mogą się
stać punktem krystalizacyjnym, około którego
grupować się będą później fachowe kursa dla
poszczególnych gałęzi przemysłu.

Rzecz prosta, że dalszy ich rozwój wyma-
gałby bardzo znacznych funduszków. Ja osobiście
przeciw wnioskowi p. Zolla nic nie mam, ale
imieniem komisji przyjąć go nie mam prawa.

Co do uwagi p. Teliszewskiego, któremu
zdaje mi się, głównie chodzi o równomierny roz-

kład szkół przemysłowych po całym kraju, to
zwracam uwagę jego na to, iż zaszła mała
omyłka z jego strony, gdy powiedział, że od Za-
kopanego po Kołomyję na całym Podkarpaciu nie
mamy żadnych szkół przemysłowych. Jest bowiem
szkoła koszykarska w Jaśle, są szkoły tkackie
w Korczyni i w Krośnie.

Więc ta luka nie jest znów tak wielką,
jak mu się zdaje. Jeśli by sobie komisya krajowa
powiedziała, że ona musi równomiernie wszędzie
starać się o podnoszenie pewnych gałęzi prze-
mysłu, to byłaby nieraz narażoną na to, iż mu-
siałaby dokonywać eksperymentów, których wynik
mógłby być bardzo wątpliwy, bo wtedy krajowa
komisya przemysłowa, zamiast zwrócić główną
uwagę na to, czy gdzie są dobre warunki roz-
winięcia istniejących tam gałęzi przemysłu, za-
miast z tego stanowiska głównie rzecz brać,
musiałaby brać ją ze stanowiska niejako geo-
graficznego i może dlatego, ażeby pewnej oko-
licy czynić zadość, stwarzałaby, że tak powiem
cieplarniany przemysł, mogłaby dojść do zakła-
dania szkół tam, gdzie nie będą one miały do-
statecznych warunków. To byłoby niebezpie-
czne.

Naturalnie, że jeżeli są dwie okolice i obie
mają dobre warunki do założenia szkoły np. ta-
kiej jak w Zakopanem więc stolarskiej, a jedna
z tych okolic już ma szkołę fachową w innej
gałęzi przemysłu, a druga nie ma żadnej szkoły,
to oczywiście tej drugiej okolicy, jeżeli miejsco-
we czynniki się do tego przyczynią, należałoby
dać pierwszeństwo! Ale zawsze pierwszym głów-
nym zadaniem komisji przy zakładaniu no-
wych szkół jest zbadanie miejscowych warun-
ków i zarazem sprawdzenie, o ile miejscowe
czynniki chcą się do utrzymania tej szkoły przy-
czynić, bo to daje miarę zajęcia się tą szkołą
i poniekąd pewną rękojmię jej przyszłego roz-
woju. Sądzę że na tem, co powiedziałem, mogę
na razie poprzestać. Jeśli panowie, przy spe-
cjalnej dyskusji będą jeszcze czynić poprawki,
w takim razie podam dalsze wyjaśnienia.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do
rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta)
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawo-
zdanie Wydziału krajowego a względnie komisji

krajowej dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie szkół przemysłowych.

J. E. hr Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Kto przyjmuje wniosek pierwszy, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

2. Sejm wzywa c. k. rząd, aby wyjednał w drodze konstytucyjnej większe niż dotąd za siłki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych w naszym kraju, odpowiednio do potrzeb tych szkół, wykazanych w memoriałach krajowej komisji dla spraw przemysłowych.

(Mówi.) Wysoka Izba pozwoli, że do tego punktu parę słów wyjaśnienia dodać muszę: Otóż wspomniała komisja sejmowa w swoim sprawozdaniu o memoriale wniesionym przez krajową komisję przemysłową do rządu w sprawie podwyższenia zasiłków dotąd przez rząd na szkoły przemysłowe w Galicyi dawanych. Na ten memoriał nadeszła temi dniami odpowiedź, która jest bardzo silnem poparciem tego, ażeby Wysoka Izba rezolucją drugą łaskawie przyjąć raczyła.

Reskrypt ministerstwa oświaty z dnia 28. września 1889 l. 16.425 opiewa jak następuje: (czyta).

Rozporządzenie ministerstwa oświaty z d. 28. września 1889 l. 16.425 w sprawie szkół przemysłowych.

...In Betreff des Ansuchens des galizischen Landesausschusses, beziehungsweise der Landeskommision für gewerbliche Angelegenheiten um eine sehr bedeutende Erhöhung der Staatssubvention für gewerbliche Fortbildungsschulen pro 1890 muss ich bemerken, dass eine derartige Steigerung des bezüglichen Anfordernisses mit Rücksicht auf die finanzielle Lage wohl keinesfalls in Aussicht genommen werden könnte, und dass es sich überhaupt schon aus organisatorischen Gründen empfehlen wird, das Augenmerk in erster Linie auf die vollständige Ausgestaltung einer geringeren Zahl gewerblicher Fortbildungsschulen zu richten, statt eine grössere Anzahl von Neugründungen zu veranlassen, deren Prosperität einerseits im Hinblick auf die mangelnden Mittel, andererseits mit Rücksicht auf die Schwierigkeit der Beschaffung von geeigneten Lehrkräften und Lehrmitteln jedenfalls problematisch sein würde.

Odpowiedź ta wskazuje na to, że niestety nie udało się nam jeszcze przełamać owej zasady oszczędności do ostatnich granic posuniętej, jaką się wysoki rząd zwłaszcza w sprawie szkół przemysłowych specjalnie wobec naszego kraju kieruje. Żądanie, na które tu rząd odmowną daje odpowiedź było niesłychanie skromne. Komisja krajowa przemysłowa bowiem domagała się, ażeby dotychczasowy zasiłek podwyższyć tylko o 7.300 zł. Jeżeli panowie zważycie, że na ogólną kwotę 2,000 000 zł. w budżet państwowy na cele szkół przemysłowych wstawioną, przypada na Galicyę tylko 70 i kilka tysięcy, to przyznać potrzeba, że komisja krajowa przemysłowa starała się swoje żądanie możliwie ograniczyć i umiarkować. Na to otrzymała odpowiedź, że w budżecie przeszło 500 milionowym owa kwota 7.300 zł. nie może znaleźć pokrycia, a przytem J. E. Minister oświaty rączył krajowej komisji przemysłowej udzielić wskazówkę, że możeby było lepiej rozwinąć dokładniej istniejące już szkoły uzupełniające niż tworzyć nowe. O ile komisja krajowa przemysłowa za tę wskazówkę wdzięczną będzie p. Ministrowi, nie wiem, ale to mogę tylko powiedzieć, że wobec tego faktu, iż my na kraj przeszło sześćo milionowy mamy szkół uzupełniających niespełna 20 w tej chwili istniejących, wobec tego faktu, że my ze skarbu państwa na te szkoły dotąd około 12.000 zł. pobierali, to ta wskazówka, ażebyśmy mało szkół zakładali i w dalszym liczebnym rozwoju tych szkół się powstrzymywali zdaje się dziwną. Są u nas miasta, w których te szkoły koniecznie istnieć powinny, a w których ich jeszcze nie ma. I wobec tego powiada nam rząd: nie zakładajcie nowych szkół, ale rozwijajcie istniejące. Ale w tych 7.300 zł., o które komisja krajowa przemysłowa chciała podwyższyć budżet państwowy na szkoły uzupełniające, są także kwoty na to, ażeby szkoły już istniejące rozwinąć lepiej, na środki naukowe w tych szkołach itd. Rząd odmawia tych środków a mimo to powiada: rozwijajcie to co macie a nie przystępujcie do nowych. Zdaje mi się, że wobec tej odpowiedzi rządu, powtórzenie rezolucji wzywającej rząd do wyjednania w drodze konstytucyjnej większego zasiłku na szkoły przemysłowe będzie politycznem, ponieważ poprzez te żądania, jakie w Wiedniu Wydział krajowy postawił i da silniejszą tej całej sprawie podstawę.

Nie wątpię, że nasza reprezentacya w Radzie państwa tą rzeczą zechce się energicznie zająć, ażeby ta bezprzykładna wobec naszego kraju oszczędność rządu zaz przeciwieństwo ustała.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych, jak najrychlej przeprowadził zorganizowanie skutecznego nadzoru fachowego i administracyjnego nad szkołami zawodowymi przemysłowymi i warsztatami wzorowymi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten ustęp, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych przedsięwziął stosowne kroki celem wyjednania u c. k. rządu założenia drugiej fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego na wzór zakopańskiej we wschodniej części kraju, n. p. w Kołomyi lub w Kosowie.

J. E. hr. Marszałek. Do tego punktu zapisany p. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Jabym bażaw, szcoby ten punkt zmodyfikowaty w ten sposób, aby miasto „drugiej fachowej szkoły“ było: „kilku szkół fachowych“, a dalsze, szcoby opustyty słowa: „w Kołomyi albo w Kosowie“, bo toby zamykało dorohu do dalszoji akcyji dla komisjii promyslowoju.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie poprawki p. Teliszewskiego.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

Punkt czwarty wniosków komisji ma brzmieć:

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych przedsięwziął stosowne kroki celem wyjednania u c. k. rządu założenia kilku fachowych szkół dla przemysłu drzewnego na wzór zakopańskiej we wschodniej części kraju.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya nie może przychylić się do tej poprawki. Kołomyję i Kosów przytoczyła komisya tylko przykładowo, bo powiedziała: „n. p. w Kołomyi lub w Kosowie.“

Zwracam dalej uwagę wysokiej Izby, że w Kołomyi i Kosowie istnieje już drzewiany przemysł snycerski, że ten przemysł huculski jest tam bardzo rozwinięty i w tych miejscowościach znajdują się już warunki po temu, ażeby tej gałęzi przemysłu przez założenie szkoły nadać większy rozwój i pewne artystyczne wykształcenie, gdy o okolicy n. p. Turki to powiedziećby się nie dało. Komisya przemysłowa krajowa, która wniosek ten do Wydziału krajowego uczyniła, poczyniła już w tej mierze pewne przygotowawcze kroki, zbadała te stosunki i przekonała się, że w tych miejscowościach najlepsza jest podstawa do założenia takich szkół. Gdybyśmy to opuścili, moglibyśmy narazić rzecz już rozpoczętą dla czegoś jeszcze nieznanego.

To nie przeszkadza, aby, jeżeli komisya przemysłowa krajowa znajdzie w innej miejscowości np. w Turce odpowiednie po temu warunki, ażeby i tam założyła szkołę, bo tak stylizowana uchwała nie jest dla komisji mandatem, od którego by bezwarunkowo odstąpić nie mogła.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poprawka p. Teliszewskiego składa się z dwóch części: Szanowny wnioskodawca życzy sobie, ażeby opuścić końcowe wyrazy ustępu czwartego: „np. w Kołomyi lub w Kosowie“, a druga część poprawki jest, ażeby zamiast „drugiej fachowej szkoły“ było powiedziano: „kilku fachowych szkół“. Podam więc pod głosowanie cały ustęp 4. z pominięciem słów: „n. p. w Kołomyi lub w Kosowie“ i z poprawką posła Teliszewskiego mianowicie, żeby było zamiast „drugiej fachowej szkoły“, „kilku fachowych szkół“.

P. Dr. Dworski. Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Dworski ma głos.

P. Dr. Dworski. Mnie się zdaje, że najpierw należy głosować nad ustępem 4. z pominięciem słów „n. p. w Kołomyi i w Kosowie“ a dopiero potem może być osobne głosowanie nad wnioskiem szan. p. Teliszewskiego.

J. E. hr. Marszałek. Zwrócić muszę uwagę szan. p. Dworskiego, że takie postępowanie nie może mieć miejsca, gdyż jeżeliby Wysoka Izba uchwaliła w tem brzmieniu z pozostawieniem słów „drugiej szkoły fachowej“ to rzecz tem samem już będzie przesądzona i część poprawki p. Teliszewskiego nie mogłaby być pod głosowanie podaną.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos w sprawie formalnego traktowania sprawy.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Upraszam J. E. p. Marszałka, aby był łaskaw podać pod głosowanie najpierw punkt 4. z opuszczeniem słów „n. p. w Kołomyi lub w Kosowie“ i z opuszczeniem słów: „drugiej fachowej szkoły“. Następnie dopiero podane będą poprawki p. Teliszewskiego.

J. E. hr. Marszałek. W ten sposób postąpię. Więc kto przyjmuje ustęp 4. z wypuszczeniem z trzeciego wiersza wyrazów „drugiej szkoły fachowej“ i w ostatnim czwartym wierszu wyrazów „n. p. w Kołomyi lub w Kosowie“ raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Obecnie, kto jest za poprawką p. Teliszewskiego, ażeby zamiast słów „drugiej szkoły fachowej“ były słowa „kilku fachowych szkół“ — raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka ta nie została przyjęta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, z pominięciem zawsze ostatnich słów, t. j. ażeby były wyrazy „drugiej fachowej szkoły“ raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Wreszcie kto jest za pozostawieniem końcowych wyrazów według wniosku komisji „n. p. w Kołomyi lub w Kosowie“, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego punktu.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłą sesję sejmową przedłożył plan i

kosztorys na stałe pomieszczenie c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych, oraz szczegółowe wnioski co do tej budowy.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje punkt 5 raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego punktu.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z funduszu, przeznaczonego na zasiłki na budowę dróg gminnych i powiatowych, udzielił znacniejszego zasiłku na budowę drogi, prowadzącej ze Świątnik górnych do rządowego gościńca krakowsko-wiedeńskiego w Mogilanach.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Niedzielski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Niedzielski.

P. Dr. Larysz Niedzielski. Wychodząc z zasady, że dodatnia działalność Sejmu zależy od ekonomicznego użycia czasu, będę się wystrzegał dłuższego przemówienia przy rzeczach i o rzeczach, które na to nie zasługują. Przemówienie moje zwrócę tylko do 6. wniosku komisji przemysłowej. W zupełności podzielam stanowisko komisji przemysłowej, żądającej połączenia Świątnik, gdzie znajduje się szkoła przemysłowa, z dobrą komunikacją względnie z Krakowem, przeciwko temu nie mam nic a nic. Jednak nie mógłbym się zgodzić na końcowy ustęp wniosku, a mianowicie, aby drogę ze Świątnik połączyć przez Mogilany z rządowym gościńcem wiodącym do Krakowa. Reprezentując powiat wielicki pochlebiam sobie, że stosunki i potrzeby tego powiatu znam dość dobrze, tak samo dobrze znam tę trasę, którą komisya przemysłowa do przyjęcia przedstawia. Na tę trasę nie mógłbym się zgodzić, albowiem inną uważam za odpowiedniejszą dla naszego powiatu i nawet za odpowiedniejszą dla Świątnik i dla szkoły samej.

Mianowicie według mnie inna droga, wiodąca przez Wrząsowice i Swoszowice i tu stykająca się z gościńcem rządowym, jest dla szkoły przemysłowej korzystną, a względnie korzystną dla powiatu.

Przeglądając sprawozdanie komisji przemysłowej nie znalazłem dostatecznego poparcia

jej wniosku, dlaczego komisya tę trasę właśnie za odpowiedniejszą dla szkoły uznała. Wprawdzie wiadomo mi, że inżynier, niejaki p. Majer, który jest zajęty przy szkole ślusarskiej w Świątnikach, odezwał się za przyjęciem tej trasy na Mogilany.

Być może, że ten pan Majer jest bardzo zdolnym inżynierem technicznym, i odpowiednim profesorem w szkole ślusarskiej, jednak to do mojego przekonania nie trafia, ażeby ten p. Majer znał się równie dobrze na trasach drogowych.

Ponieważ jednak nie chciałym wziąć na własną odpowiedzialność, która droga jest korzystniejsza, czy na Mogilany, czy na Swoszowice, przeto stawiam wniosek odmienny, aniżeli wniosek komisji przemysłowej. A mianowicie Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w jak najkrótszym czasie zbadał przez swe organa techniczne najkorzystniejszą trasę drogową łączącą Świątniki z Krakowem, i udzielił z funduszu na budowę dróg gminnych i powiatowych znacniejszego zasiłku na budowę tej drogi“. Jednym słowem upraszam, żeby Wysoki Sejm raczył polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie, która trasa jest dla Świątnik właściwszą.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Niedzielskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie party.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Ja nie stanę przeciwko wnioskowi szanownego poprzedniego mowcy o ile pragnie, aby Wydział krajowy zastanowił się nad najdogodniejszą drogą prowadzącą do Świątnik. Podam jednak parę uwag, które mam do zrobienia na podstawie doświadczenia mojego, bo jużto jako delegat komisji centralnej w ministerstwie oświecenia dla szkół przemysłowych, jużto jako delegat specjalny Wydziału krajowego dla Świątnik, tak często bywam w tej miejscowości od lat kilkunastu, że z położeniem rzeczy dokładnie jestem obeznany. Owóż droga, o której mówi szanowny poseł wielicki, mogłaby być wprawdzie względnie krótszą t. j. droga na Swoszowice i Wrząsowice do Świątnik, ale przedstawia ona tę niedogodność, że prowa-

dzi z Wrząsowic do Świątnik pod tak stromą górę, że jest ona po większej części w lesie i pod samą górą w niektórych miejscach prawie nieprzebytą. Ile razy z członkami komisji ministerjalnej t. j. z inspektorami przemysłowymi zniewolony byłem udawać się tą krótszą drogą do Świątnik, pragnąc tę krótszą spróbować drogę to szedłem wraz z tymi członkami (jak n. p. radcą dworu baronem Weigelspergiem, Exnerem i Hauffem po największej części piechotą. Byłem w niebezpieczeństwie pogruchotania pod samą górą Świątnicką powozu, którym wieść mi ich wypadało, bo do naszych wózków lub bryczek i do naszych polskich dróg panowie ci nie bardzo przywykli. Otóż jeżeli Wydział krajowy względnie oddział techniczny poświadczy, że droga do Świątnik na Swoszowice, o której nie przeczę, że Wydział powiatowy czynił co się dało, żeby ją do Wrząsowic zrobić jako tako użyteczną, da się adaptować przydatnie, ja się temu sprzeciwić nie będę; ale nam chodzi o to, żeby z jednej i drugiej strony Świątnik była ta droga najdogodniejszą do przebycia podróży i przewozu węgla, tudzież żelaza. Przeczę zaś według mego doświadczenia, ażeby to się z Wrząsowic do Świątnik dało tak łącznie uskutecznić. Przed tygodniem byłem tam na pogorzelsku i badałem znowu stosunki przystępniejszej drogi do Świątnik. Otóż wiem, że droga ta od jesieni do lata jest poprostu nie użyta, i dłużej się jedzie, jak na Mogilany. Obawiam się więc, że koszta nie będą mniejsze; natomiast, jeżeli ktoś chce się dostać drogą cywilizowaną, że tak powiem, do Świątnik, to mimo dłuższej nieco drogi szybciej wygodniej i bezpieczniej może jechać na Mogilany; raz dlatego, że do Mogilan z Krakowa i Podgórze prowadzi szosa bardzo dobrze i porządnie utrzymywana i mimo góry prędzej się dojeżdża do samego szczytu i skrzyżowania Mogilańskiego na drogę ku Świątnikom. Następnie, że obecnie rozchodzi się tylko o 4½ kilometry t. j. pół mili drogi z Mogilan do Świątnik i tędy też zwykle się droga z Krakowa szybciej odbywa, jak na Swoszowice i Wrząsowice, bo z Krakowa do Mogilan 2 mil za godzinę lub 5 kwadransy się przebywa po doskonałej szosie rządowej, a byle boczna droga z Mogilan do Świątnik była dobrą, cała droga z Krakowa za 2 godzin przebyćby się dała. Ale ta boczna droga w tej chwili jest nie do przebycia, chociaż Wydział powiatowy nawoził tam kamie-

nie. Ten sam inżynier, o którym mówił poseł wielicki p. Majer z Wiednia, bawiący obecnie w Świątnikach oświadczył zaś, że zrzucanie kamieni bez potłuczenia ich i bez ładu w te bryły błota jest jak teraz raczej zaprzepaszczeniem niżeli poratowaniem tej drogi, o 4—5 kilometrach. Wystarczy powiedzieć, iż tak się złożyło, że kiedy za ostatniej bytności swej w Krakowie p. minister Gautsch miał być także w Świątnikach nie doradzałem tej jazdy, bo ani jedną ani drugą drogą nie dało się dotrzeć do Świątnik choćby tego tak był pragnął.

Nie jestem więc przeciwny wnioskowi posła wielickiego, o ile dąży do tego, żeby Wydział krajowy kwestyę tych dróg raz jeszcze dokładnie zbadał, owszem powiem dodatnio po stronie wniosku posła wielickiego, że możnaby w krótszym względnie czasie dostać się do Świątnik, mianowicie ze stacyi kolei państwowej w Swoszowicach na Wrząsowice, ale musiałyby być góra pod Świątnikami tak serpentynami opasaną, żeby tam poprostu wywindować się można bez narażenia się na niebezpieczeństwo.

Dlatego niech sobie Wydział krajowy kwestyę studjuje, jak sobie szanowny poseł wielicki życzy; nie stoję temu wnioskowi poprzecznie, ale winienem z powodu znajomości rzeczy podnieść rzeczywisty stan sprawy, a dodam, że gdyby jedna i druga z tych dróg była do przebycia, byłoby to dobrodziejstwem czy dla pieszych krótszą drogą na Wrząsowice, czy dla żelaza i węgla na Mogilany, nie mówiąc już dla dojazdu powozami.

P. Dr. Niedzielski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Niedzielski ma głos.

P. Dr. Niedzielski. W tej sprawie muszę jeszcze raz głos zabrać. Jeśli byłaby droga budowana kosztem kraju ze Świątnik do Mogilan, nie miałbym nic przeciw temu, owszem byłbym szczęśliwy, gdyby naszemu powiatowi przybyła nowa, dobra droga. Gdy jednak droga ma się budować przy współudziale powiatu, poczuwam się do obowiązku zabrać głos, aby dać wyjaśnienie i uspokojenie mojemu poprzednikowi Mianowicie sam p. Weigel przyznał, iż ta droga, o której mówię, że według mego przekonania byłaby dla gminy korzystniejszą, jest krótszą, a twierdzi, że jest złą. Otóż to mnie nie przekonywa, żeby tamtędy droga iść nie

mogła. Zapewne, że jest złą, ale nic nie leży na przeszkodzie, żeby była kiedyś dobrą, jeśli się ją zrobi. Okoliczność, o której wspomniał p. Weigel, że Świątniki łączy o wiele krótsza droga ze stacją kolejową w Swoszowicach, powinna przemawiać za mną, jednak, jak we wniosku wykazałem, nie żądam, aby Wysoka Izba uchwalała tę trasę, o której wspominałem, tylko proszę uchwalić powierzenie Wydziałowi krajowemu zbadania tej sprawy przez swe organa techniczne i aby na podstawie tej opinii zdecydował połączenie Świątnik jedną lub drugą trasą Zgadza się, że droga jest konieczna. Ale mi się zdaje, że ten modus, który ja proponuję, jest korzystniejszy tem bardziej, że w sprawozdaniu komisji przemysłowej nie znajduję dostatecznego poparcia za trasą Świątniki — Mogilany, a będąc posłem wielickim, znając stosunki lokalne i potrzeby powiatu jestem zdania, że ta druga trasa byłaby korzystniejszą.

Upraszam w moim wniosku, ażeby Wysoka Izba raczyła polecić zbadanie tej kwestyi Wydziałowi krajowemu i żeby Wydział krajowy subwencyonując tę drogę w najkrótszym czasie przystąpił do budowy.

P. Dr. Weigel Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Nie przeczę i nie przeczyłem, że droga tak jedna lub druga jest pożądaną, ale z naocznego doświadczenia wiem, i po raz wtóry podnoszę, że droga na Swoszowice przez Wrząsowice jest wprawdzie krótsza niż droga na Mogilany, ale ta na Mogilany jest znacznie wygodniejszą i prędzej się nią do Świątnik przybyć da. Rozchodzi się tylko o 4 kilometry na lewo od Mogilan, aby się dostać do Świątnik. Nie przeczę również, że z góry Świątnickiej zejść łatwiej ludności z kłódkami na ścieżki niż drogą, ale jeżeli Wydział krajowy zbada tę sprawę i zaradzi, (o czem jednak wątpię), aby tamtędy także surowiec żelaza i węgiel kamienny przewozić się dał, to zgadzam się z wnioskiem posła wielickiego. Muszę jednak mimo to okoliczność poruszyć, że droga ze Świątnik do Mogilan krom tego jest nieuniknioną, zaniedbać tej krótkiej drogi nie należy, a gdyby nadto było uchwalonem, że Dyrektor Świątnicki ma mieć nadzór w Sułkowicach nad war-

statem przemysłowym tamże, li tą drogą dostać się tam może. Jedna i druga droga więc pożądana, byle też jednym kosztem osiągnąć się dała. Powiedzą wszakże znawcy, że serpentyna będzie kosztowniejszą niż $4\frac{1}{2}$ kilometrów prostej drogi z Mogilan do Świątnik.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

P. Bobrzyński Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że tak wniosek przez komisję postawiony, jak również i przez p. Niedzielskiego sprzeciwia się przyjętej zasadzie co do subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych. Wydział krajowy z funduszków mu przeznaczonych uchwała subwencyonować te drogi powiatowe i gminne, które przez pełną Radę uznane zostały za takie i o subwencyę dla tych dróg Rady upraszały. Powiat wielicki dotychczas nie zgłosił się o taką subwencyę. Otóż sądzę, że tego rodzaju polecenie krępowałoby zasadę, którą dotychczas się kieruje.

Z obydwu wniosków w każdym razie wniosek komisji przemysłowej jest bez kwestyi łatwiejszym do uzasadnienia. Nie krępuje on Wydziału krajowego, lecz jedynie poleca, aby przyszedł z zasiłkiem na budowę drogi, rozumie się „jeśli powiat tego zasiłku zażąda“, w żaden zaś sposób tak, jak p. Niedzielski rzecz stawiał, nie można jej tłumaczyć t. j. żeby droga była jako krajowa uważaną i jako taka przez kraj subwencyonowaną.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Szanowny poseł wielicki wyraził zdziwienie, dlaczego komisya przemysłowa nie uzasadniła obszernie tego, że przyjmuje dukt drogi Świątniki-Mogilany, a nie Świątniki-Wrząsowice. Otóż komisya przemysłowa byłaby może wdała się w obszerniejszy w tym przedmiocie wywód, gdyby była komisją przemysłowo-drogową. Nie będąc nią, nie mogła rzeczy traktować specjalnie ze stanowiska drogowego tylko musiała ją traktować ze stanowi-

ska potrzeb interesów szkoły w Świątnikach. Ze stanowiska zaś tego jest rzeczą niezaprzeczoną, iż trzeba Świątnikom zapewnić jak najbliższą komunikacyę z gościńcem rządowym, bitym, dobrym, na którym dowóz węgla i żelaza do Świątnik będzie najłatwiejszy i najbardziej możliwy. Szanowny poseł wielicki niejako nam podsuwa to, że myśmy dlatego się oświadczyli za drogą Świątniki Mogilany, ponieważ p. inżynier Majer za nią się oświadczył Tymczasem mam tu właśnie pod ręką referat p. inżyniera Majera, który jest z daty 8. listopada, gdy sprawozdanie komisji jest z 6. listopada. Więc nikt komisji zarzutu zrobić nie może, żebyśmy za p. Majerem powtarzali.

Co do rzeczy samej muszę naprzód przypomnieć, że już w r. 1884 kiedy sprawa dróg w powiecie wielickim się regulowała, był projekt przeprowadzenia drogi z Wieliczki na Świątniki do Mogilan i ten projekt subwencyonował wtedy Wydział krajowy. Dopiero w r. 1886 nie z Wydziału krajowego, ale z Wydziału powiatowego zmieniono kierunek drogi i postanowiono iść za Świątnik przez Wrząsowice do Swoszowic. Dziś część Wieliczka-Wrząsowice jest skończona, a część Wrząsowice Świątniki jest ta, o którą się rozchodzi posłowi wielickiemu. Otóż jeżelibyśmy tę drogę dali Świątnikom do kolei, a względnie do Krakowa, nie miałyby Świątniki komunikacyi z gościńcem rządowym, który jest ze wszystkich miar lepszy. We Wrząsowicach na tym całym kawałku od Świątnik do Wrząsowic są niesłychanie wielkie spadzistości, grunt jest bardzo zły tak, że znawcy mówią, iż tam nie można jechać z ciężarem inaczej jak czterma końmi. Zachodzi dalej ta okoliczność, że na tym kawałku trzebaby expropriować grunta pod drogę, podczas gdy na kawałku Świątniki-Mogilany jest to albo zupełnie niepotrzebne, albo tylko w małej części konieczne. Dalej budowa traktu Świątniki-Wrząsowice trwałaby znacznie dłużej, bo są tu do przeciężenia znacznie większe trudności techniczne niż na tamtej drodze. Zwróć jeszcze uwagę, że różnica nie jest tak bardzo wielka: droga ze Świątnik do Mogilan miałaby $4\frac{3}{10}$ kilometry długości, droga ze Świątnik do Wrząsowic $3\frac{15}{100}$ kilometry długości. Różnica zatem jest $1\frac{15}{100}$ kilometra. Wobec tego wszystkiego zdawało się komisji, że jest zupełnie uzasadniony wniosek komisji krajowej, ażeby budować na Mogilany.

Co do wniosku p. pośła Niedzielskiego ten byłby tylko w takim razie do przyjęcia, gdyby się wnioskodawca zaakomodował do uwag p. pośła powiatu niskiego mianowicie, żeby w taki sposób wniosek swój postawił, ażeby Wydział krajowy zbadał i udzielił subwencji i na tem skończyć. Ja sędzę jednak, że tak jak jest wniosek komisji, Wysoka Izba śmiało przyjąć go może, a ten cel, o który nam głównie chodzi, t. j. zapewnienie Świątnikom dobrej komunikacji, będzie osiągnięty.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku p. Niedzielskiego.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta.)

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie zbadał przez swe organa techniczne, najkorzystniejszą trasę drogową łączącą Świątniki z Krakowem i udzielił z funduszu na budowę dróg gminnych i powiatowych znacniejszego zasiłku na budowę tej drogi.“

P. Niedzielski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Niedzielski ma głos.

P. Niedzielski. Przyłączam się do wniosku p. Jędrzejowicza Stanisława.

J. E. hr. Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz nie postawił żadnego wniosku. Jest tylko wniosek komisji i wniosek p. Niedzielskiego.

P. Niedzielski. W takim razie ja mego wniosku nie cofam.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Niedzielskiego dopiero przez sprawozdawcę odczytany, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek p. Niedzielskiego nie został przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek komisji, który opiewa (czyta):

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z funduszu, przeznaczzonego na zasiłki dróg gminnych i powiatowych, udzielił znacniejszego zasiłku na budowę drogi prowadzącej ze Świątnik górnych do rządowego gościńca krakowsko-wiedeńskiego w Mogilanach; — zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 7. wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta.)

7. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyrzeczenia jednorazowego zasiłku krajowego w kwocie 5.000 zł. na wystawienie budynku dla umieszczenia wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach, w powiecie myślenickim i na urządzenie tego warsztatu, jeżeli go c. k. rząd wprowadzi w życie jako zakład państwowy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ustęp 7., zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 7. wniosków komisji jest przyjęty.

Przystępujemy do rozprawy nad ustępem ósmym.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta.)

8. Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby założoną i utrzymywaną przez gminę miasta Krakowa szkołę artystycznego przemysłu połączył co rychlej z c. k. wyższą szkołą przemysłową w Krakowie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu?

C. k. komisarz rządowy, radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Wobec uwagi zawartej w sprawozdaniu, że do chwili zamknięcia sprawozdania nie nadeszła odpowiedź rządu na przedstawienie gminy miasta Krakowa co do przyłączenia tamtejszej szkoły dla przemysłu artystycznego do c. k. wyższej szkoły przemysłowej, a dalej wobec wniosku komisji, która ponawia tę rezolucję do rządu, uważam za potrzebne przedstawić Wysokiemu Sejmowi obecny stan tej sprawy.

Jakkolwiek skarb państwa jest w tej chwili znacznie zaangażowany w sprawie przekształcenia lwowskiej szkoły dla przemysłu artystycznego na wyższą szkołę przemysłową, to jednak Pan Minister oświecenia nie jest przeciwny żądaniu wyrażonemu w ósmym punkcie wniosków komisji t. j. żądaniu połączenia szkoły dla przemysłu artystycznego w Krakowie z tamtejszą wyższą szkołą przemysłową. Zachodzi jednak przytem — nie powiedziałbym trudność, ale kwestya. Rząd na podstawie dotychczasowych doświadczeń w innych krajach poczynionych sądzi,

że przyłączenie dzisiejszej szkoły dla przemysłu artystycznego w Krakowie do tamtejszej wyższej szkoły przemysłowej nie byłoby odpowiedni, gdyż pierwsza szkoła dwuletnim kursem naukowym wystarczylaby za ledwie na to, ażeby frekwentantom zapewnić przygotowawcze wykształcenie. Wskutek tego prędzej lub później znalazłby się rząd tak samo, jak w innych krajach, w konieczności takiego przekształcenia szkoły, o którą tutaj chodzi, ażeby ona odpowiadała ustrojem swoim szkołom tego rodzaju w Gracu, Insbruku i Salzburgu istniejącym.

Chcąc ominąć tę konieczność p. minister oświecenia polecił dyrekcji wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, ażeby opracowała nowy plan przekształcenia krakowskiej szkoły przemysłu artystycznego, na wzór odnośnych oddziałów naukowych istniejących w szkołach przemysłowych w Insbruku i Salzburgu. Oczywiście z tym opracowaniem planu łączy się także kwestya, czy lokal obecny wystarczy, o ile zwiększą się koszta utrzymania, jednym słowem jakie ciężary ponieść wypadnie. Stosownie do elaboratu, który ma przedłożyć dyrektor wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, związane zostaną ewentualne dalsze rokowania z gminą krakowską, od których wyniku zawarty będzie dalszy przebieg i sposób załatwienia sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Ja z wielkim zadowoleniem przyjmuję do wiadomości oświadczenie p. komisarza rządowego, że Rząd nie jest przeciwnym połączeniu tej szkoły przemysłowej ze szkołą artystycznego przemysłu w Krakowie i pragnąłbym, ażeby takie platoniczne wyrażenie, że Rząd nie jest przeciwny, jak najprędzej przybrało kształty realne. Jeżeli zważymy, że sprawa ta jest jeszcze zawsze w toku rokowań, że jeszcze muszą być projekta i plany przedkładane, i że dopiero po przedłożeniu projektów i planów Rząd stanie z propozycją w obec gminy miasta Krakowa, to zdaje mi się, że pomimo oświadczenia, iż Rząd nie jest przeciwny, potrzeba uchwalenia rezolucyi proponowanej przez komisję przemysłową nie jest uchylone, przeciwnie rezolucya może przyspieszyć

sprawę i przekona Rząd, że my wielką wagę na to kładziemy, ażeby rzecz ta do skutku przyszła. Obawiam się tylko, że jak to przejdzie na drogę przekształceń, obliczenia kosztów, na drogę nowych rokowań z gminą miasta Krakowa, to się sprawa ta bardzo przewlecze i dlatego przyspieszenie pewne Rządu przez rezolucję Wysokiej Izby uważam za potrzebne..

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 8. wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 8. jest przyjęty. Jest jeszcze wniosek uczyniony przez Dr. Zolla, który według jego myśli ma być umieszczony jako ustęp 9. wniosków komisji. Wniosek ten dostatecznie poparty opiewa: (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby założył w Krakowie i we Lwowie niższą szkołę przemysłową, albo przynajmniej na razie przygotowawczy kurs przy szkole wyższej przemysłowej w Krakowie i taki sam kurs przy założyć się mającej wyższej szkole przemysłowej we Lwowie“.

Otwieram tedy nad nim rozprawę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Dra Zolla jako punkt 9. wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie założenia w szkole ślusarskiej w Świątnikach oddziału dla przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego. (Aleg. 140).

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 140).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym i krajową komi-

syą dla spraw przemysłowych zaprowadził w zawodowej szkole w Świątnikach kurs przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie przyspieszenia założenia warsztatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach. (Aleg. 141).

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 141).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zamierzony warsztat wzorowy dla przemysłu kowalskiego w Sułkowicach co rychlej, a ile możności już z początkiem r. 1890 wprowadził w życie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji zarządu szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie o objęcie szkoły na etat krajowy i z petycji gości zakopańskich i Towarzystwa tatrzańskiego o wyjednanie u rządu otwarcia oddziału kamieniarskiego w szkole zawodowej w Zakopanem.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji przemysłowej z petycji zarządu szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, o objęcie szkoły na etat krajowy i z petycji gości zakopańskich i Towarzystwa tatrzańskiego o wyjednanie u rządu otwarcia oddziału kamieniarskiego w szkole zawodowej w Zakopanem.

Wysoki Sejmie!

Szkoła fachowa dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie była do niedawna połączona z tamtejszą szkołą przemysłową uzupełniającą. To połączenie tych szkół okazało się niekorzystnym, zwłaszcza dla fachowej nauki stolarstwa i tokarstwa, której udzielano w sposób bardzo niedostateczny i dyletancki. Skutkiem tego w komisji dla spraw przemysłowych powstała opinia, iż szkołę fachową w Stanisławowie należy albo zwinąć, albo też zupełnie zreorganizować, oddzieliwszy ją od szkoły uzupełniającej przemysłowej. Wysoki Sejm przychylił się do reorganizacji i uchwałą z dnia 19. października 1887 polecił rozdzielenie tych szkół, co też w roku szkolnym 1888/89 wykonaniem zostało. Obecnie uprasza zarząd szkoły, aby Wysoki Sejm uchwalił przyjęcie tej szkoły na etat krajowy i zorganizowanie jej jako zakładu krajowego. Komisja przemysłowa nie przeczy, że przemiana taka byłaby dla szkoły korzystną, sądzi jednak, iż uchwalenie już teraz choćby tylko w zasadzie objęcia szkoły tej na etat krajowy byłoby przedwczesnym, uchwałą taką bowiem uprzedzićby musiały rokowania z czynnikami miejscowymi tak co do strony finansowej, jak i co do opieki i nadzoru nad szkołą. Należy przeto petycję tę przekazać Wydziałowi krajowemu, aby sprawę w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych zbadał, potrzebne rokowania przeprowadził i Wysokiemu Sejmowi zdał sprawę, z przedłożeniem ewentualnych wniosków.

Towarzystwo tatrzańskie łącznie z licznymi gośćmi zakopańskimi, pomiędzy którymi znajdujemy nazwiska bardzo poważne z różnych stron kraju, wniosło petycję o wyjednanie u rządu otwarcia przy szkole zawodowej w Zakopanem oddziału kamieniarskiego. Pomimo poważnych motywów na poparcie prośby tej przytoczonych, sejmowa komisja przemysłowa nie może zapaść o licznych trudnościach, jakie się tu nasuwają i nie może przeto Wysokiemu Sejmowi zalecać, aby już teraz powziął uchwałę zgodną z życzeniem petentów. Już w swem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego sejmowa komisja przemysłowa zgodnie z zapatrywaniem krajowej komisji, oświadczyła się przeciw zbyt niemu koncentrowaniu różnorodnych choćby nawet zbliżonych do siebie rodzajów przemysłu w jednej szkole. Tem większe zaś powstać musi wątpliwości, gdy chodzi o połączenie takich

dwóch gałęzi przemysłu, jak stolarstwo z kamieniarnictwem, które tak odmiennymi pracują materiałami, zgoła odmiennych wymagają warunków. Że szkoła kamieniarska w tamtych stronach obfitujących w tak piękne gatunki kamienia, mogłaby wielce być użyteczną, zaprzeczyć nie można, ale nasuwa się jeszcze pytanie, czy nie lepiej byłoby szkołę taką umieścić w Nowym Targu, gdzie warunki miejscowe są może jeszcze korzystniejsze niż w Zokopanem i gdzie możnaby zapewne w wyższym stopniu uzyskać udział czynników miejscowych, zwłaszcza, że Nowy Targ oddawna już a bezskutecznie upomina się o wyższe szkoły. Są to wszystko okoliczności, wymagające dokładnego zbadania, zanimby jakakolwiek pozytywna uchwała zapaść mogła.

Z tych zatem powodów komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję zarządu szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie o przejęcie tej szkoły na etat krajowy, tudzież petycję Towarzystwa tatrzańskiego i gości zakopańskich o wyjednanie u c. k. rządu otwarcia przy tamtejszej szkole zawodowej oddziału kamieniarskiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania łącznie z krajową komisją dla spraw przemysłowych i przedłożenia Sejmowi na następnej sesji sprawozdania wraz z ewentualnymi wnioskami.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego: sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika, wskutek uchwały Wysokiej Izby został usunięty z porządku dziennego.

P. Władysław hr. Wolański. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Wolański ma głos.

P. Władysław hr. Wolański. Wnoszę zamknięcie dzisiejszego posiedzenia z powodu spóźnionej pory.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Ponieważ nikt się nie

sprzeciwia wnioskowi p. Wolańskiego, w takim razie zamknę dzisiejsze posiedzenie. Proszę tylko Wysokiej Izby o wysłuchanie złożonego do łaski wniosku i dwóch interpelacyj.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. rząd, aby przystąpił jak najrychlej do stanowczego załatwienia sprawy regulacji Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby szczegółowy projekt regulacji górnego Dniestru i jego dopływów, pod względem technicznym i finansowym ułożył i Sejmowi na najbliższej sesji stan tej sprawy w osobnym sprawozdaniu przedstawił.

We Lwowie dnia 15. listopada 1889.

Skalkowski w. r.,
wnioskodawca.

Barański, A. Rayski, Niezabitowski, Dworski, Goldman, Fruchtman, Gross, S. Koziobrodzki, Lenartowicz, Dr. Olpiński, Żardecki, Fr. Kramarczyk, Stręk, Potoczek, Czyżewicz, Ochrymowicz, Romańczuk, Kułaczkowski, Teliszewski, Barabasz, Huryk, Dr. Sawczak, Herasymowicz, Siczynski, Kowalski, Rożankowski, Tyszkowski, Ks. Sawa, Antoniewicz, Korol, Dr. Okuniewski, Torosiewicz, Schnell, Słonecki, Palch, Zbyszewski, Hamorak, Michalski, Mazaraki, W. Rogoyski,

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty i będzie regulaminowo traktowany.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya

do JWgo Pana Komisarza wysokiego c. k. rządu.

Przy wprowadzeniu w życie noweli drogowej z dnia 7. lipca 1885 Nr. 39. Dz. u. kr. niektóre gminy powiatu łańcuckiego nierozumiejąc zawilej manipulacyi zwróciły księgi rachunkowe do prowadzenia instrukcją przeznaczone.

Nieprzyjęcie i niezrozumienie instrukcyi przedstawiało się jako opozycya przeciw ustawie sankcyonowanej i tak też przez władze było uważane.

Skutek tego nieporozumienia był fatalny, szczególnie dla pięciu gmin powiatu łańcuckiego.

W gminach Kosina, Markowa, Grodzisko, Siedlanka i Wierzawice przeprowadzoną została egzekucya wojskowa.

Na pokrycie wydatków zafantowano członkom wymienionych gmin bydło, zboże i suknie a następnie sprzedano.

Zważywszy, że wedle §. 14. noweli z dnia 7. lipca 1885 spisy obowiązanych do prestacyi mają być z końcem roku układane, zaś spłata nieodrobionych prestacyi nastąpić winna w 30 dni po ukończeniu roku, mimo to przed upływem terminów ustawą określonych przeciw gminom egzekucya wdrożoną została;

zważywszy, że wymienione gminy udawały się do wysokiego rządu o udzielenie im odszkodowania,

Podpisani zapytują JWgo pana Komisarza:

Czy wysoki rząd sprawę tę zbadał i jakie odszkodowanie członkowie tych gmin otrzymają?

Bolesław Żardecki.

Roman Potocki, Karol Scipio, Zamoyski, W. Kozłowski, Tadeusz Romer, W. Koziembrodzki, Stręk, Potoczek, Romanowicz, Klemensiewicz, Dr. Midowicz, Michalski, Czyżewicz, Goldman, Fr. Kramarczyk, Barański.

J. E. hr. Marszałek. Interpelację tę przeszedł p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Interpelacja

do wysokobłahorodnoho c. k. komisarja prawytelstwennoho.

Dnia 12. oktobra 1889 sprowadyl wlastytel dibr Prystań powita żółkiwskoho prywatnoho inženiera w ciły sprawdzenia hranyci pomiędzy hruntamy skarbowymy a susidnymy polamy poodynokych selan.

Koły inżynier toj rozpoczał swoju czynnist, sprotywyły sia tomu selane, w slidstwie czoho tojże od dalszoho pomiru musi widstupyty, a wlastytel dibr wnis po tomu powodu zażalenie do c. k. starostwa w Żółkwy.

C. k. starosta Lanikewycz wozwaw na 21. oktobra s. r. naczalnyka hromady Prystań Wasylja Kapustija y takoz zastupnyka Łucja Bułyka do swojej kancelaryi, a zabrawszy perszo-

ho do osobnoji komnaty, poczaw jeho zneważaty za toje, szczo selane ne dozwołyły robyty pomiriw na swoich hruntach, a udarywszy w łyce tak sylno, szczo perebuwajuczjy w susidnoi komnati Łucé Bułyk udar toj zaprymitył, kryknul pidnesenym hołosom „ty buntaru wid nyne ne wijtom“.

Po tim fakti c. k. starosta wysłał dnia 28. oktobra s. r. komisarja powitowoho h. Rozwadowskoho w asystencyi trzech żandarmiow do Prystanij, hde prywatnyj inżynier wlastytelja dibr, pry wspiluczasty komisyi politycznoi poczał robyty pomiry y chotił znacznijszu czast' hruntu selanyna Dačka Predżymirskoho pryłuczjy do skarbowoho łanu, czomu odnak tojże selanyn riszytelno sprotywył sia.

Zważywszy, szczo w sprawach prywatno prawnych, jakoju jest' bezperezno sprawdzenie hranycy, kompetentnoju wlastejju dotycznyj c. k. sudja;

zważywszy, szczo c. k. starosta w Żółkwy postupył sowsim nelehalno, a duże nadużył powirenu sobi wlast';

y zważywszy w kincy, szczo toho roda postupowanie poodynokych orhaniw prawytelstwennych ne wkrypyt dowirja seljan do c. k. wlastej.

Pidpysanyi zapytujut:

1. Czy widomo c. k. prawytelstwu o tim postupku c. k. starosty?

2. Jakym prypysom zakona opravdaje wyslanje czerez c. k. starostwa w asystencyi żandarmiow do Prystany w sprawie czysto prywatnyj wlastytela dibr y poodynokych selan?

3. Czy y w jakij sposib dumaje c. k. prawytelstwo potjahnuty do otwiczatelnosty c. k. starostu y polozyty konec toho roda złoupotrebienijam pidwlastnych swoich orhaniw na buducznyj.

Dr. M. Korol.

Huryk, Kułaczkowskij, J. Romańczuk, N. Siczynskij, Hamorak, Ochrymowicz, Okuniewskij, Teliszewskij, Barabasz, Rożankowskij, Sirko, Dr. Sawczak, Herasymowycz, Dr. Antonewycz.

J. E. hr. Marszałek Interpelację tę przeszedł p. Komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z porządkiem dziennym, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

20. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 16. listopada 1889 roku o godzinie 12 w południe.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Lan-giego w przedmiocie ustanowienia stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych.

2. Sprawozdanie komisji drogowej z pety-cyi Tadeusza br. Horocha i towarzyszy, pro-szających o uwolnienie od obowiązku płacenia do-browolnych datków na cele budowy drogi kra-jowej Rzeszów-Nadbrzezie. Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisji drogowej z przed-łożenia w przedmiocie petycji reprezentacji po-wiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi kra-jowej Rzeszów-Nadbrzezie. Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

4. Sprawozdanie komisji drogowej z przed-łożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji reprezentacji powiatu limanowskiego w przed-miocie datku ofiarowanego w roku 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. Spra-wozdawca poseł Struszkiewicz.

5. Sprawozdanie komisji drogowej o pe-tycjach Wydziału powiatowego sanockiego i Ra-dy powiatowej w Nowym Targu o zwolnienie od obowiązku uiszczania jednoprocetowego datku na rzecz wykupna gruntu pod kolej transwersalną. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

6. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Wydziału powiatowego w Samborze względem zarządzenia brakowi studziń po gminach. Spra-wozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisji gminnej z pety-cyj Wydziałów powiatowych w Cieszanowie, Turce, Brzesku, Podhajcach, Mielcu, Rawie, Sa-noku, Tarnowie, Jaśle, Kolbuszowie, Myślenicach, Krakowie, Kałuszu, Kosowie, Buczaczu o wy-danie noweli do ustawy z dnia 19. czerwca 1887 dz. u. kr. nr. 44 pozwalającej ściągać wie-rzytelności kas pożyczkowych gminnych w dro-dze politycznej egzekucyi. Sprawozdawca poseł Władysław Koziębrodzki.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa kra-jowego z petycji c. k. Towarzystwa gospodar-

skiego galicyjskiego we Lwowie w sprawie za-kazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicyi. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

9. Sprawozdanie komisji szkolnej w przed-miocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeń-skiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydzia-łową. Sprawozdawca poseł Zoll.

10. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji kierowników szkół ludowych o podwyższenie do-datku za kierownictwo. Sprawozdawca poseł Zoll.

11. Sprawozdanie komisji szkolnej o pety-cyi grona nauczycieli trzechklasowej szkoły eta-towej w Grodzisku Łańcuckiem w sprawie wy-mierzonych im płac i żądania dodatku 10% płacy na mieszkanie. Sprawozdawca poseł Zoll.

12. Sprawozdanie komisji szkolnej o pety-cyi Józefa Kokurewicza, nauczyciela ludowego w Potutorach o wynagrodzenie za pełnienie w Koniuchach w latach 1885/6 i 1886/7 nadobowiązkowej nauki w szkole, tudzież o petycji Julii Mathiaszowej młodszej nauczycielki w Sądowej Wiszni o wynagrodzenie za pełnienie takiej samej nauki w latach 1883/4, 1884/5 i 1885/6. Spra-wozdawca poseł Zoll.

13. Sprawozdanie komisji szkolnej o pe-tycyi grona nauczycieli 4-klasowej szkoły lu-dowej w Nisku o przyznanie nauczycielom do-datku 10% płacy na pomieszkowanie.¹ Sprawozda-wca poseł Zoll.

14. Sprawozdanie komisji szkolnej o pety-cyi Eustachego Domanika, kierującego nauczy-ciela przy szkole w Bełzcu, o remuneracyę za 12 lat bezpłatnego kierownictwa i o petycji Jana Niewolkiewicza, nauczyciela starszego z Rudnika o przyznanie mu 100 zł. za kierownictwo szkoły tamtejszej w roku bieżącym i ubiegłym. Spra-wozdawca poseł Zoll.

15. Sprawozdanie komisji szkolnej o pety-cyi grona nauczycieli szkoły wydziałowej w So-kalu względem przyznania 10% dodatku na po-mieszkowanie i o podwyższenie dodatków pięcio-letnich. Sprawozdawca poseł Zoll.

16. Sprawozdanie komisji szkolnej o pety-cyi Henryka Michalskiego nauczyciela młodszego w szkole pięcioklasowej w Wieliczce, o zrówna-nie go w charakterze służbowym z innymi nauczycielami tejże szkoły. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

17. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji zarządu szkoły w Mikuszowicach (okręg bialski), o wypłaceniu nauczycielowi Janowi Kaszyckiemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

18. Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku posła Władysława hr. Koziebrodzkiego w przedmiocie zbadania stosunków naszych zdrojowisk i uzdrowisk, w celu przyścia w pomoc ich rozwojowi. Sprawozdawca poseł Trzecieski.

19. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1890. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

20. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublanach na rok 1890. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

21. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku dublańskiego na r. 1890. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

22. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie na rok 1890. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

23. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku w Czernichowie na rok 1890. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

24. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach na rok 1890. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

25. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

26. Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielania przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy w powiecie brodzkim, a przydzielenia go do gminy Toporowa w tymże powiecie. Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

27. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego w przedmiocie założenia i urzędnictwa publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie jakoteż w przedmiocie projektu założenia

takiegoż składu we Lwowie. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

28. Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

29. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji komitetu leczniczej kolonii w Rymanowie o jednorazową subwencję na budowę własnego domu w Rymanowie. Sprawozdawca poseł Marchwicki.

30. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji gminy miasta Lwowa o subwencję na budowę szkoły kadetów. Sprawozdawca poseł Biliński.

31. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie popierania kultury na polu budowli wodnych. Sprawozdawca poseł Sanguszko.

32. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego, dotyczącego krajowej średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Vivien.

33. Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Sokalu, względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacji powiatowych. Sprawozdawca poseł Sawczak.

34. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

35. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego, w przedmiocie procesów o obrazę czci. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

36. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gmin Bohorodczany stare, Monastyrzczany, Sołotwina i Żuraki w powiecie bohorodczańskim, tudzież z petycji gmin Tiabeza, Hoszów, Hoziejów i Podbereż w powiecie dolińskim w sprawie szkód zrządzonych im przez nadużycia w spalwaniu drzewa rzekami. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

37. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenie takowego do gminy Sroki ad Szczerzec w powiecie lwowskim. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

38. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców przysiółka Pogranicze koło Biłki szlacheckiej powiatu lwowskiego o wydzielenie przysiółka tego od gminy Biłka szlachecka, a połączenie go z gminą Zuchorzyce. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

39. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie tej kolonii ze związku gminy Borynia i o utworzenie z takowej gminy samoistnej. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

40. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy o wyłączenie osad tych ze związku

gminy Pererów i o utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

41. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Baligrodu, oraz gmin okolicznych, gminy Bukowska, gmin Kłaj-Szarów i Targowisko, i gminy Lutowiska o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Niepołomicach i Lutowiskach. Sprawozdawca poseł Wiktor.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie dzisiaj zamknięte, przyczem muszę zauważyć, że materyał na jutrzejsze posiedzenie jest bardzo obfity i aby mógł być wyczerpany, będzie musiało być zarządzone wieczorne posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 55. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 16. Listopada 1889.

Treść: Spis petycji. — Uchwała względem przyspieszenia referatu z petycji gminy Bujanowa o przekształcenie tamtejszej szkoły. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Żardeckiego w sprawie egzekucyi wojskowej w pięciu gminach powiatu łańcuckiego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Langiego w przedmiocie ustanowienia stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych. — Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Tadeusza br. Horocha i towarzyszy, proszących o uwolnienie od obowiązku płacenia datków na cele budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. — Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia w przedmiocie petycji reprezentacyi powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. — Głosy pp. Grossa, Stan. Jędrzejowicza i sprawozdawcy Franc. Jędrzejowicza. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji reprezentacyi powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w r. 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycjach Wydziału powiatowego sanockiego i Rady powiatowej w Nowym Targu o zwolnienie od obowiązku uiszczania jednoprocetowego datku na rzecz wykupna gruntu pod kolej transwersalną. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej o petycji Wydziału powiatowego w Samborze względem zaradzenia brakowi studzien po gminach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej z petycji Wydziałów powiatowych w Cieszanowie, Turce, Brzesku, Podhajcach, Mielcu, Rawie, Sanoku, Tarnowie, Jaśle, Kolbuszowie, Myślenicach, Krakowie, Kałuszu, Kosowie, Buczaczu o wydanie noweli do ustawy z dnia 19. czerwca 1887 dz. ust. kraj. nr. 44 pozwalającej ściągać wierzytelności kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w sprawie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicyi. Głosy pp. Siczynskiego, Abrahamowicza z wnioskiem, Grossa, Teliszewskiego, ponownie Siczynskiego i sprawozdawcy Stan. Stadnickiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej w przed-

miecie przestoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji kierowników szkół ludowych o podwyższenie dodatku za kierownictwo. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli trzechklasowej szkoły etatowej w Grodzisku lańcuckiem w sprawie wymierzonych im płac i żądania dodatku 10% płacy na mieszkanie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Józefa Kokurewicza, nauczyciela ludowego w Potutorach, o wynagrodzenie za pełnienie w Koniuchach w latach 1885/6 i 1886/7 nadobowiązkowej nauki w szkole, tudzież o petycji Julii Mathiaszowej, młodszej nauczycielki w Sądowej Wiszni, o wynagrodzenie za pełnienie takiej samej nauki w latach 1883/4, 1884/5 i 1885/6. — Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli czteroklasowej szkoły ludowej w Nisku o przyznanie nauczycielom dodatku 10% płacy na pomieszkania. Głosy pp. Stan. Jędrzejowicza i sprawozdawcy Zolla. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Eustachego Domanika, kierującego nauczyciela przy szkole w Bełzcu, o remunerację za 12 lat bezpłatnego kierownictwa i o petycji Jana Niewolkiewicza, nauczyciela starszego z Rudnika, o przyznanie mu 100 zł. za kierownictwo szkoły tamtejszej w roku bieżącym i ubiegłym. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli szkoły wydziałowej w Sokalu względem przyznania 10% dodatku na pomieszkanie i o podwyższenie dodatków pięcioletnich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Henryka Michalskiego, nauczyciela młodszego w szkole pięcioklasowej w Wieliczce, o zrównanie go w charakterze służbowym z innymi nauczycielami tejże szkoły. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji zarządu szkoły w Mikuszowicach (okręg biały), o wypłacenie nauczycielowi Janowi Kaszyckiemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego. — Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku p. Wład. Koziębrodzkiego w przedmiocie zbadania stosunków naszych zdrojowisk i uzdrowisk. Głosy pp. Wład. Koziębrodzkiego z wnioskiem, Korczyńskiego z wnioskiem, sprawozdawcy Trzecieckiego, ponownie Wład. Koziębrodzkiego i Korczyńskiego. Przyjęcie wniosku p. Korczyńskiego. — Uchwalenie budżetu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego na r. 1890. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublinach. Głosy pp. Polanowskiego, Struszkiewicza i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwalenie wniosków komisji.

Posiedzenie wieczorne: Interpelacya p. Romańczuka w sprawie traktowania Rusinów przez rząd. — Wniosek p. Goldmana o zmianę statutu szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie. — Uchwalenie preliminarzy folwarku dublańskiego, szkoły i folwarku w Czernichowie, niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach i szkoły ogrodniczej w Tarnowie. — Uchwała ustawy o wydzielenie przysiółka Łętków od gminy Trójcy a przydzielenia do Toporowa. — Rozprawa nad sprawozdaniem o składach zbożowych i spirytusowych. Głosy pp. Wład. Koziębrodzkiego, Polanowskiego, Męcińskiego, Chrzanowskiego, ponownie Wład. Koziębrodzkiego i sprawozdawcy Struszkiewicza. Uchwalenie wniosku komisji gospodarstwa krajowego. — Uchwalenie subwencji na budowę domu dla kolonii leczniczej w Rymanowie. — Uchwalenie subwencji na budowę szkoły kadetów we Lwowie. — Rozprawa nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie popierania kultury na polu budowli wodnych. Głosy pp. Polanowskiego, Wereszczyńskiego, Gorayskiego i sprawozdawcy Sanguszki. Uchwalenie wniosków komisji. — Porządek dzienny 21. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Bardeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 132.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 19. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 16. listopada 1889.

1009. L. s. 1364. Wydział powiatowy w Tłumaczu, przez p. Sawę, o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.
1010. L. s. 1365. Wydział powiatowy w Nadwornie, przez p. Mandyczewskiego, o zarządzenie wybudowania funduszem krajowym mostu na rzece Prucie między Delatynem a Zarzyczem celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności — do Wydziału krajowego.
1011. L. s. 1366. Gmina miasta Jarosławia, przez p. Micewskiego, o przekształcenie 7-klasowej szkoły żeńskiej na szkołę wydziałową — do komisji szkolnej.
1012. L. s. 1367. Gmina Manasterzec, przez p. Herasymowicza, o niżenie lub zniesienie opłat połączonych z wpisem do ksiąg gruntowych — do komisji prawniczej.
1013. L. s. 1368. Gmina Bujanów, przez p. Herasymowicza, o przekształcenie szkoły na etatową — do komisji szkolnej.
1014. L. s. 1369. Gminy i obszary dworskie Lackie szlacheckie i Markowce, przez p. Sawę, o prawo do poboru myta na drodze Markowce - Kamienna — do Wydziału krajowego.
1015. L. s. 1370. Gmina m. Dembowca, przez p. Palcha, o pozwolenie na pobór gminnych opłat od trunków spirytusowych i piwa, i dodatku do podatku konsumcyjnego od wina — do Wydziału krajowego.
1016. L. s. 1371. Gmina Alfredówka, przez p. Romana Potockiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
1017. L. s. 1372. Mieszkańcy powiatu żydaczowskiego, przez p. Herasymowicza, przeciw zakładaniu nowej rogatki na drodze powiatowej z Żydaczowa do Rozwadowa — do komisji drogowej.
1018. L. s. 1373. Nauczyciele ludowi w Przemysłu, przez p. Dworskiego, o zrównanie ich płac z płacami nauczycieli Lwowa i Krakowa — do komisji szkolnej.
1019. L. s. 1374. Oddział sanocko-liski galic. Towarzystwa gospodarskiego w Sanoku, przez p. Gniewosza, o wyznaczenie subwencji z funduszu przemysłowego na urządzenie maszyn do wyrobu wełny drzewnej używa-
- nej do podściółki bydłowej — do komisji przemysłowej.
1020. L. s. 1375. Komitet parafialny cerkiewny w Pomorzanach, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę na odnowienie ikonostasa — do Wydziału krajowego.
1021. L. s. 1376. Siostry Miłosierdzia w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o subwencyę na utrzymanie ochrony sierót — do Wydziału krajowego.
1022. L. s. 1377. Ignacy Harajewicz, gr. kat. proboszcz w Kozarze, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1023. L. s. 1378. Ignacy Spirydowicz, przez p. Sawę, o odprawę pośmiertną po swej córce T. Spirydowicz, byłej nauczycielce — do Wydziału krajowego.
1024. L. s. 1379. Ludwik Korzanowski, przez p. Schnella, o zasiłek na dalsze kształcenie się w rzeźbiarstwie — do Wydziału krajowego.
- J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, prosił o głos p. Herasymowicz co do petycji gminy Bujanów. P. Herasymowicz ma głos.
- P. Herasymowicz. Biuro prezydjalne przekazało petycję gminy Bujanowa komisji szkolnej, z toho wshladu ne maju nyczo do zamiczenia. Odnakże poneže taja petycja ilustruje dosadno neprawylne postupowanie inspektoriiw szkolnych pry orhanyzacyi szkil narodnych, a dla mene sprawa taja zahalno jest duže ważna, dla toho wnoszu, szczoby komisya szkolna szcze na tij sesyi z tij petycji sprawozdanie Wysokij Pałati przedložyla.
- J. E. hr. Marszałek. P. Herasymowicz wnosi, aby komisya szkolna z petycji gminy Bujanowa jeszcze na terażniejszej sesyi zdała sprawę. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.
- Przed przystąpieniem do porządku dziennego głos ma zapisany p. komisarz rządowy.
- C. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Na wczorajszym posiedzeniu Wysokiego Sejmu p. Bolesław Żardecki i towarzysze wnieśli interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie egzekucji

wojskowej, zarządzanej przed trzema laty w gminach powiatu łanckiego: Kosina, Markowa, Grodzisko, Siedlanka i Wierzanice dla przeprowadzenia ustawy drogowej z 7. lipca 1885. Szanowni interpelanci zapytali: Czy wysoki rząd sprawę tę zbadał i jakie odszkodowania członkowie tych gmin otrzymają.

Na to pytanie mam zaszczyt odpowiedzieć, że wynik zbadania tej sprawy nie uzasadnia pretensyi pomienionych gmin do odszkodowania, gdyż egzekucya wojskowa spowodowana została ich renitencyą przeciw prawomocnym zarządzeniom władzy, mającym na celu wprowadzenie nowej ustawy drogowej w życie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszy punkt jest (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Langiego w przedmiocie ustanowienia stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych. (**Aleg. 142.**) Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Langie.

P. Langie. W miarę powiększania się ilości spraw rolniczych traktowanych w Wysockim Sejmie, przybywa coraz więcej pracy Wydziałowi krajowemu i doszło już do tego, że Wydział krajowy mimo usilnego starania i szczerych chęci wszystkiemu poddać nie może. Najwięcej trudu i czasu zabiera mu gromadzenie licznych wiadomości i fachowych opinij z różnych okolic kraju. Wydział krajowy nie mając dość sił fachowych i nie mogąc dość dokładnie znać różnorodnych stosunków ekonomicznych naszego rozległego kraju, a chcąc zadanie sumiennie spełnić, udaje się najczęściej do obu towarzystw rolniczych po radę. Zabiera to bardzo wiele czasu a nie zawsze rozstrzyga kwestyę

Komitety centralne obu towarzystw rolniczych pracują we wręcz przeciwnych stosunkach kraju i dlatego nic dziwnego, że odpowiedziami swemi nie mogą Wydziału krajowego zadowolić. Odpowiedzi te bywają zwykle odmienne i wprawiają w niemały kłopot Wydział krajowy. Natomiast doświadczenie nauczyło, że ilekroć zebrali się na wspólną naradę reprezentanci obu towarzystw rolniczych i objaśniali się wzajemnie, nastąpiło zawsze porozumienie i z tych wspólnych narad wyłaniały się wnioski bardzo praktyczne, bardzo pożyteczne i trafne.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Że takiego porozumienia Wydział krajowy w drodze korespondencyi nigdy osiągnąć nie potrafi, to łatwo pojąć. W każdym zaś razie sprawa w ten sposób traktowana przewleka się zbyt długo z oczywistą szkodą kraju.

Do spraw, które zalegają, które nie mogą się posunąć naprzód z powodu różnorodnych poglądów, jakie z prowincyi nadchodzą, należy sprawa nauki rybactwa, sprawa szkoły dla gospodyń wiejskich i niezmiernie pilna rzecz reorganizacyi niższych szkół rolniczych.

Zdaje mi się więc, że potrzeba koniecznie jakiegoś organu, któryby mógł nieść doraźną, fachową pomoc Wydziałowi krajowemu w wykonywaniu uchwał sejmowych.

Sądzę, że takim organem mogłaby być komisya dla spraw rolniczych, złożona przede wszystkim z reprezentantów obu towarzystw rolniczych i obywateli znających pewne typowe okolice kraju, zwolowana kilka razy na rok przez Marszałka krajowego, celem zbadania wszystkich spraw rolniczych, przekazanych Wydziałowi krajowemu. Oprócz tego komisya proponowana przezemnie powinna by pełnić obowiązki wspólnej, centralnej kuratorji wszystkich szkół rolniczych, ogrodniczych i lasowych. A najpierwszą czynnością tej komisji być powinno ułożenie zasadniczego ogólnego planu szerzenia nauki gospodarstwa wiejskiego w całym kraju.

Sprawą szkół rolniczych zajmuje się dotychczas sam Wydział krajowy z pomocą miejscowych kuratorji i na których zdaniu przeważnie polega. Niestety, zdania te często niefachowe, a zawsze oparte wyłącznie na znajomości ciasnych lokalnych stosunków, nie mogą dawać jasnego obrazu pożyteczności szkoły, a często sprowadzają taki zamęt, że Wydział krajowy nie raz wybrnąć z niego nie może.

Gdyby Wydział krajowy miał zasadniczy plan, miał zakreślony z góry program działania, to mógłby bardzo łatwo ocenić, o ile potrzeba lub można uwzględnić partykularne poglądy i projekta miejscowych kuratorji. Niestety planu takiego nie ma i wskutek tego bardzo często Wydział krajowy zmuszony jest czynić ustępstwa, które nie odpowiadają celowi i zadaniu tych szkół.

Otóż w ogólnych zarysach przedstawiłem zadanie takiej komisji dla spraw gospodarstwa krajowego.

Co do jej organizacyi, sędzę, że mogłaby służyć za wzór organizacyi istniejącej już komisji dla spraw przemysłu krajowego, która oddaje krajowi ważne usługi i niesie pomoc fachową Wydziałowi krajowemu.

Gdyby stosunki materialne kraju na to pozwalały, proponowałbym może utworzenie VII. departamentu przy Wydziale krajowym wyłącznie dla spraw rolniczych i uposażenie go dostatecznymi siłami biurowymi. Ale gdy to w tej dobie niemożliwe, muszę proponować ustanowienie pomocy fachowej, opartej tylko na dobrej woli i miłości kraju. Jeżeli gdzie, to u nas można czynić podobne wnioski, bo u nas zawsze brak środków materialnych musiano zastępować poświęceniem. (Brawo.)

Jestem pewny, że nikt z powołanych nie uchyli się od niesienia pomocy Wydziałowi krajowemu, bo jest u nas jeszcze poczucie, wyłącznie nasze, bo nawet na oznaczenie jego nie ma w obcych językach wyrazu, a które po polsku nazywa się: „duchem obywatelskim”. (Brawo.)

Jeżeli Wysoka Izba podziela zapatrywania i nadzieje moje, proszę, ażeby raczyła przyjąć mój wniosek i odesłać go do Wydziału krajowego, jako komisji sejmowej. (Liczne brawa.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wnioskodawca proponuje, by wniosek jego Wysoka Izba przekazała Wydziałowi krajowemu.

Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Tadeusza br. Horocha i towarzyszy, proszących o uwolnienie od obowiązku płacenia datków na cele budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Tadeusza Br. Horocha i towarzyszy, o uwolnienie proszących, od obowiązku płacenia dobrowolnych datków na cele budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie.

Wysoki Sejmie!

Jeszcze w roku 1881 wymienieni w petycji właściciele obszarów dworskich i gminy wiejskie ofiarowali dobrowolne datki na cel budować się mającej drogi krajowej z Rzeszowa do Nabrzezia, w łącznej sumie 5800 zł. i 1300 dni roboczych; te datki zabezpieczyli właściciele obszarów dworskich aktami notaryalnymi, zaś gminy deklaracyami potwierdzonymi przez Wydziały powiatowe. Mimo, że droga ta jest już zupełnie ukończoną, wyżej wymienieni upraszają w swej petycji Wysoki Sejm o zwolnienie ich od obowiązku płacenia tejże sumy dobrowolnie ofiarowanej. motywują swoją prośbę klęskami wylewów i posuchy, któremi nawiedzeni zostali i niemożliwością wskutek tego uiszczenia jej.

Zważywszy jednak, że przez wybudowanie tej drogi tak wartość większej posiadłości, jak gruntów włościańskich dopiero się zrównała i innemi okolicami, że handel i zarobek, który w tak odległych stronach pozabawionych komunikacyi musiał być w zastoju, teraz się ożywił;

wreszcie, że gdy w podobnym wypadku dnia 21. stycznia 1887 na posiedzeniu Wysokiego Sejmu, pomimo dyskusji podniesionej przez posła Stanisława Jędrzejowicza o uwolnienie miasta Niska od płacenia ostatnich 1000 zł. pomimo spłaconych już 7000 zł. dobrowolnych datków Wysoki Sejm przeszedł na wniosek posła hr. Potockiego nad tą petycją do porządku dziennego;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad petycją o uwolnienie proszących od obowiązków płacenia dobrowolnych datków na cele budowy drogi Rzeszów-Nadbrzezie — przejść do porządku dziennego.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, dobrowolne datki ratalne dotąd nieuiszczone ściągnąć, a w razie niebezpieczeństwa przepadnięcia którego z nich, prawnie zabezpieczyć.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Punkt I. wniosku brzmi: (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją o uwolnienie proszących od obowiązku płacenia dobrowolnych datków na cele budowy drogi Rzeszów-Nadbrzezie przejść do porządku dziennego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt I. jest przyjęty.

Punkt II. wniosku brzmi: (czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu dobrowolne datki ratalne dotąd nieuiszczone ściągnąć, a w razie niebezpieczeństwa przepadnięcia którego z nich prawnie zabezpieczyć“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt II. jest przyjęty. Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia w przedmiocie petycji reprezentacji powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. (**Aleg. 143**).

Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu nr. 143).

P. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o od czytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz (czyta).

Komisja drogowa stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

753-96 metrów z drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej od początku jej w Rzeszowie, aż do zetknięcia się z drogą krajową Rzeszów-Nadbrzezie wcielić do tejże, a koszta rekonstrukcji pokryć z dotacji przeznaczonych na utrzymanie dróg krajowych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

Poseł Dr. Gross. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Gross.

P. Dr. Gross. Wyrażenie we wniosku, przedstawione przez komisję drogową wydaje mi się niewłaściwe, ponieważ tam jest powiedziane, ażeby ta część drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej wcieloną była do drogi krajowej, a zdaje mi się, że daleko lepszym byłoby wyrażenie..

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

...jakiego użył Wydział krajowy w swoim wniosku t. j. ażeby zarządzić rekonstrukcję tej drogi celem połączenia jej z drogą krajową.

Szanowna komisja nie wspomniała o tem, że wniosek ten był uczyniony przez Wydział krajowy. Zdaje mi się tedy, że to wyrażenie w sprawozdaniu komisji drogowej użyte: „wcielić“ jest niewłaściwe, a natomiast powinno być użyte: „zarządzić ma Wydział krajowy, ażeby droga ta zrekonstruowana weszła w kategorię dróg krajowych.

Ja więc przynajmniej nie sprzeciwiam się temu wnioskowi komisji drogowej, czynię tylko wniosek, ażeby zamiast słowa „wcielić“ było powiedziane: „zarządzić rekonstrukcją“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podam poprawkę p. Grossa do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Grossa, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość) Poprawka p. Grossa jest popartą. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz. Mnie się zdaje, że chodzi tu tylko o wyrażenie „wcielić“ i to tak, ażeby ta droga była drogą krajową. Chcąc ją wyłączyć z drogi powiatowej, to trzeba ją przyłączyć do drogi krajowej. P. Gross życzy sobie, ażeby nie użyć wyrazu wcielić, ale polecić Wydziałowi krajowemu zrekonstruować drogę i przyłączyć do dróg krajowych, a więc chodzi o czyzy wyraz zamiast „wcielić“ — „przyłączyć“. Z tego też powodu muszę pozostać przy wniosku komisji.

Mnie się zdaje w ogóle, że nie ma sprzeczności między wnioskiem p. Grossa, a wnioskiem komisji, bo we wniosku p. Grossa jest powiedziane, ażeby Wydział krajowy przeprowadził rekonstrukcję drogi i wcielił do drogi krajowej, zaś komisja drogowa powiada prosto wcielić tych 753 m. do dróg krajowych. Tak więc p. Gross i komisja zgadzają się na jedno i to samo, a chodzi o jeden tylko wyraz. Proszę tedy, ażeby Wysoka Izba przyjęła wniosek w brzmieniu komisji drogowej.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Pozwoliłem sobie głos zabrać dla wyjaśnienia sprawy. Tu nie chodzi o uznanie tych 753 m. za drogę krajową, albowiem ustawa już dawniej obejmowała całość tej drogi jako krajowej. Droga ta nazywa się Rzeszów-Nadbrzezie, a budowa jej jako drogi krajowej rozpoczęta została wtenczas kiedy już kawałek drogi przez powiat był wybudowany, i Wydział krajowy rozpoczął dalszą budowę od tego punktu, do którego powiat doprowadził. Dzisiaj pokazuje się, że właśnie ten przez powiat wybudowany kawałek drogi nie odpowiada całości, dlatego też Wydział krajowy żąda kredytu na odbudowanie tego kawałka. Popieram przeto wniosek p. Grossa ponawiający wniosek Wydziału krajowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz. Ponieważ ja w zasadzie nie widzę różnicy pomiędzy wnioskiem komisji, a wnioskiem Wydziału krajowego wznowionem przez p. Grossa, bo i komisji chodzi o to, ażeby droga przydzieloną została do dróg krajowych, przeto zgadzam się na poprawkę p. Grossa.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ p. sprawozdawca zgadza się na poprawkę p. Grossa, przeto podaję pod głosowanie wniosek komisji z poprawką p. Grossa.

A zatem wniosek będzie opiewał (czyta):

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby kosztem funduszu krajowego przeprowadził rekonstrukcję części drogi powiatowej Rzeszowsko-Głogowskiej na przestrzeni od początku jej w Rzeszowie, aż do zetknięcia się z drogą krajową Rzeszów-Nadbrzezie i wcielił ją do tejże drogi krajowej, a to na podstawie ustawy krajowej z dnia 1. listopada 1877 Dz. u. kr. Nr. 46.

II. Koszta rekonstrukcji powyższej pokryte zostaną z dotacji przeznaczonej na utrzymanie dróg krajowych.

Kto przyjmuje wniosek w brzmieniu odczytanem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji reprezentacji powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w roku 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. (Aleg. 144.)

Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Zapewne Wysoka Izba zechce mię uwolnić od czytania sprawozdania i dlatego odczytam tylko wniosek, który brzmi: (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do przedłużenia po koniec 1899 r. terminu rozpoczęcia spłaty rocznych rat datku w kwocie 9.383 zł. 44 ct., ofiarowanego przez powiat limanowski, na rzecz wykupna gruntów pod budowę kolei transwersalnej, należącego się funduszowi krajowemu, a zarazem do ewentualnego odpisania powyższej należności, jeżeli się okaże, że wydatki poniesione przez rzeczony powiat z funduszków powiatowych, wyłącznie na budowę dróg w powiecie, wymagały w okresie czasu od 1889 do 1899 roku corocznego nakładania powiatowych dodatków do podatków bezpośrednich, w wysokości wynoszącej średnio najmniej 6% tychże podatków.“

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następnym punktem porządku dziennego jest :

Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach wydziału powiatowego sanockiego i rady powiatowej w Nowym Targu o zwolnienie od obowiązku uiszczania jednoprocetowego datku na rzecz wykupna gruntu pod kolej transwersalną.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Sruszkiewicz (czyta).

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycjach wydziału powiatowego sanockiego l. 311 wniesionej d. 16. października 1889 i rady powiatowej w Nowym Targu do L. 738 wniesionej d. 26. października 1889.

W obudwu tych petycjach domagają wspomniane reprezentacje powiatowe odpisania należności lub zwolnienia od obowiązku płacenia 1% dodatku do podatków bezpośrednich do funduszu krajowego na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną; każda z tych reprezentacyj jednak z innych powodów, i tak :

Rada powiatowa sanocka kwestyonuje wartość prawną swojego zobowiązania a zarazem podnosi stan finansowy powiatu i wielkie potrzeby w kierunku wydatków na wybudowanie i utrzymanie sieci dróg komunikacyjnych w powiecie, już poniesionych i ponieść się mających w najbliższej przyszłości. Rada powiatowa nowotarska zaś nie kwestyonując prawności zobowiązania przyjętego, zapłaciwszy już nawet w roku 1883, 1887 i 1888 obowiązkowy datek za 3 lata, podnosi położenie ciężkie finansowe powiatu z konieczności ponoszenia wysokich dodatków na cele dróg powiatowych i gminnych. Komisya drogowa, nie mając możności dokładnego sprawdzenia prawnych argumentów, sądzi, że tak jak to zrobiono przy załatwieniu podobnego żądania reprezentacji powiatowej limanowskiej, należy zawezwać Wydział krajowy do zbadania wspomnianych żądań i przedłożenia Wysokiemu Sejmowi sprawozdania i odpowiednich wniosków ; dlatego wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Petycyę wydziału powiatowego w Sanoku do l. 311, także petycyę wydziału rady powiatowej w Nowym Targu, udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by po zbadaniu istoty rzeczy tak pod względem prawniczym, jak też

i co do finansowych stosunków powiatów sanockiego i nowotarskiego, na przyszłej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie i odpowiednie wnioski.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje :

Sprawozdanie komisji gminnej o petycji wydziału powiatowego w Samborze względem zaradzenia brakowi studzien po gminach. (Aleg. 145.)

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. W przypuszczeniu, że Wysoka Izba raczy mnie uwolnić od czytania sprawozdania, odczytam wnioski komisji : (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie zaopatrywania gmin w zdrową wodę do picia wydał instrukcyę dla gmin i wydziałów powiatowych w myśl §. 27 lit. f. ust. gminnej i §. 3. państwowej ustawy sanitarnej z d. 30. kwietnia 1870, nr. 68 Dz. u. p. i z powołaniem na rygory zastrzeżone w §§. 107 i 108 ust. gm. a o skutku tych zarządzeń Sejmowi zdał sprawę i w razie uznanej potrzeby, odpowiednie w tej sprawie wnioski przedłożył.

II. Petycyę Wydziału powiatowego w Samborze l. s. 643 względem zaradzenia brakowi studzien po gminach, uznaje się za załatwioną powyższą uchwałą.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Do punktu I. wniosku komisji czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad punktem I. zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt I. jest przyjęty.

Do punktu II. żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje punkt II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt II. jest przyjęty.

Z kolei następuje :

Sprawozdanie komisji gminnej z petycyj wydziałów powiatowych w Cieszanowie, Turce, Brzesku, Podhajcach, Mielcu, Rawie, Sanoku,

Tarnowie, Jaśle, Kolbuszowie, Myślenicach, Krakowie, Kałuszu, Kosowie, Buczaczu o wydanie noweli do ustawy z dnia 19. czerwca 1887 Dz. u. kr. nr. 44 pozwalającej ściągać wierzytelności kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi.

Sprawozdawca poseł Władysław Koziebrodzki ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Sprawozdanie komisji gminnej z petycji wydziałów powiatowych w Cieszanowie, Turce, Brzesku, Podhajcach, Mielcu, Rawie, Sanoku, Tarnowie, Jaśle, Kolbuszowie, Myślenicach, Krakowie, Kałuszu, Kosowie, Buczaczu o wydanie noweli do ustawy z dnia 19. czerwca 1887 Dz. u. kr. nr. 44 pozwalającej ściągać wierzytelności kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi.

Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona przez wyż wspomniane petycje już była poruszoną licznemi petyciami i na Sejmie roku zeszłego, które jednak załatwione nie zostały. Komisya gminna przekonała się również, iż w aktach Wydziału krajowego z roku bieżącego dwadzieścia dwa wydziały rad powiatowych a w szczególności wydziały powiatowe w Łańcucie, Nowym Targu, Jarosławiu, Chrzanowie, Tarnopolu, Brzozowie, Mościskach, Kamionce strumiłowej, Dąbrowie, Wadowicach, Brzeżanach, Myślenicach, Białej, Czortkowie, Tarnobrzegu, Grybowie, Borszczowie, Przemyślanach, Brodach, Rudkach i Husiatynie, udawały się do Wydziału krajowego z taką samą prośbą o wyjednanie w drodze ustawodawstwa, ażeby wierzytelności kas pożyczkowych gminnych ściągane być mogły w drodze politycznej egzekucyi.

Jeżeli te liczne petycje świadczą, iż uchwalona ustawa o obejmowaniu kas pożyczkowych gminnych przez reprezentacje powiatowe w tymczasowy zarząd nie uczyniła jeszcze w zupełności zadość, aby kasy pożyczkowe gminne do prawidłowego doprowadzić stanu, to z drugiej strony uchwalenie ustawy, ażeby wierzytelności kas pożyczkowych gminnych ściągać drogą egzekucyi, natrafiają na bardzo wiele poważnych przeszkód i objeekcyj, których komisya gminna za poznać nie może.

Przedewszystkiem przypomnieć należy, iż odnośnie do żądanej ustawy, zasadniczo jest

analogicznym projekt do noweli do §. 64 ustawy gminnej, uchwalony przez Wysoki Sejm w roku 1886 o odpowiedzialności członków zwierzchności gminnej wobec gminy, tudzież o dochodzeniu należności gminy przeciw członkom zwierzchności gminnych lub delegatów, a który sankcyi najwyższej nie otrzymał. To też słusznem i wskazanem było postępowanie Wydziału krajowego, który w załatwieniu otrzymanych petycyj pismem z dnia 4. października 1889 do L. 36.628 odniósł się do c. k. Namiestnictwa z zapytaniem, jekie rząd zająłby stanowisko wobec takiej ustawy.

Na zapytanie to dotąd nie nadeszła jeszcze odpowiedź. Wobec więc tego, iż sprawa ta w Wydziale krajowym już jest wdrożoną, komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycje sejmowe L.: 155, 158, 179, 228, 229, 230, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 401, 402, 464 o wydanie noweli do ustawy z dnia 19. czerwca 1887 Dz. ust. kr. nr. 44 pozwalającej ściągać wierzytelności kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w sprawie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicji. (Aleg 146.)

Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Stanisław Stadnicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 146.)

P. Mikołaj Torosiewicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd:

1. by wzbronił jak najrychlej importu ziemniaków rosyjskich do Austrii;

2. by żądał przy imporcie niemieckich ziemniaków do Austrii na urządach cłowych w Mysłowicach, Oświęcimie, Dziedzicach, Boguminie, Jägerndorf i Ziegenhals, wykazania się niemieckimi świadectwami pochodzenia;

3. by nie zezwalał kolejom przez państwo koncesyonowanym ustanawiania, względnie utrzymania taryf protegujących import zagranicznych produktów do Austrii, a krzywdzących krajowe wyroby i produkta przez wysokie taryfy kolejowe.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Wysokij Sojme! Komitet c. k. hałyckiego Towarzystwa gospodarskiego wnios do Wys. Ministerstwa torhowli petycyu, szczyby powzderzał import barabol z zahranyci do naszoho kraju. Zdaje sia, szczyby komitet toj maw na cili, na oku, szczyby cinu toho produktu syroho utrymaty na pewnoj wysokosty, a prynajmniej zabezpeczyty, by toj produkt ne spaw ponyzsze kosztiv samoj produkcyi. Ja rozumiju proszu paniw, szczyby pry teperisznim stani naszoho gospodarstwa polowoho, pry nadmirnim pidneseniu podatku wid toho produktu na kotryj surowa barabola wyrablała sia. Włastyteli bilszych gospodarstw musiat zażuryty sia, szczyby majut z tym produktem, kotroho produkcyja bohato kosztuje, szczyby z nym majut robyty skoro proba dwulitna perekonała ich, szczyby załedwo wypłatytsia toj produkt na horiwku pererablaty.

Proszu paniw! ja takoz gospodar; moi dochody spoczywajut hołowno na dochodach z rili. Ja takoz neraz żałuju sia na toje, szczyby cina produktiw rilniczych upała niższe jak mene samoho produkcia kosztuje, ale ne ośmiływbym sia pidpysaty wnesenia, kotre mało na ciły sztu-

czne pidnesenie cin pszenyci czy żyta, a osoblywo w roci tym, w kotrym narikajemo na neurożaj, boimo sia hołodu, prosymo o pomoc z fondiw derżawnych, wotujemo sami pomoc z fondiw krajowych.

Ne rozumiju jak można zabuwaty, szczyby nawet w dobrym roci urożaju barabola stanowyt' hołownyj artykuł pożywy dla najbidnijszoy czasty ludnosty naszoy; ne zabuwajmo, szczyby baraboleju nasz selanyn hoduje sia majze wykluczno czerez zymu, a tilko wykluczno w czasi perednowynku. Proszu paniw, perednowynok toj, kotryj pered namy stoit, bude — jak wsi każemo — duże strasznyj, no win bude szczyby strasznijszyj, sły my sztucznym sposobom cinu toho odynokoho produktu, kotryj zarodyw sia seho roku, toho produktu, kotryj w tych okołyciach prynajmij, hde obrodyw, mihby wid smerty hołodowoj uratowaty bohato z najbidnijszoy ludnosty, sły cinu jeho pidnesemo nepryrodno. Dumaju szczyby ta, a ne inna cil rukowodyła komitetom gospodarskoho towarystwa krajewoho, koły tuju petycyu wnosyw. Z stanowyska, jake w hołownoj miri zastupaje c. k. agronomiczne towarystwo, może ne hodyt sia toho jeho kroku obsudżuwaty, o skilko win widnosyw sia tilko do uprawy derżawnoj, ale żadaty wid Sojmu, wid wybranych posliw z kurji selańskiej, szczyby ony tu petycyu poperały, to panowe — za śmię i wełyke żadanie.

Ja ne znaju, czy prawytelstwo usłuchaje toj petycji, ale słybym nawet znaw, szczyby wysłuchaje, mymo toho chotiaby ciła Pałata oświdczyła sia protiv toj petycji, to nawet w tim słuczaju chotiwby, szczyby ani oden hołos ne widozwaw sia za popertjem toj petycji. Dalsze — proszu paniw, mene czuduje, szczyby własno w tym tyźdniu, koły rozpoczato wełykyj proces w Wadowyciach, proces, kotryj dotykaje duże boljaczoy storony w naszym żytiu ekonomicznom i suspilnom, proces emigracyjnyj, szczyby własno teper prychodytsia do Sojmu z żadaniem na popertje tendencji takoy, kotra może w ostatecznosty toj prud emigracyjnyj tilko podderżowaty. Ne znaju, czy Wysokomu Prawytelstwu, kotre w toj emigracji baczyt wełyku utratu dla sebe, — z wojskowych motywiw rozumije sia, — czy jemu wdałoby sia, słyby ministerstwo torhowli chotiło uwzhladnuty tu petycyu, opravdaty takij krok suprotyw opinji publicznoj.

Zwistno panam, szczo tam w zapadnoj czasty Hałyczyny popry dobrotyi hdekotrych selan jest wże proletarjat selańskij; zwistno panam, szczo tam toj proletarjat kormyt sia po bilszoy czasty barabołeu. A sły nawit w rokach, koły jest urodzaj, jeho hołod wyhaniaje poza hranyciu kraju, za dałeke morje; sły do teper myśmo ho powzderżowały, każuczny jemu: „Derży sia ridnoj skiby, ne kidaj toj pisnoj baraboli w nadiji, szczo tam najdesz maszczenyj chlib, dowoły sia toju barabołeu“, to słybyśmo dneś toju petycju poperły, win skaże nam: „Kažesz nam łszytyś w kraju, a z druhoj storony pidnosysz i starajesz sia o pidnesenje ciny toho artykułu żywnosty, kotryj mene odyno wid hołodowoj smerty ratuje“.

Zdaje my sia odże, szczo teperiszna chwyla tak zi wzhladu na powsiudnyj neurodzaj, jak i na to, szczo toj proces wadowyćkyj rozpoczaw sia, newidpowidna na inscenowanje połytyki agrarnoj.

To w proczim ne tolko wada naszoho parlamentu i jenzsii parlamenta kopiujut i żywcem berut toje, szczo toj welykij nimeckij czołowik, autor derżawnoj polityki agraryjnoy zrobyw.

Nam sia wydaje toje jako neomylny dobre i chcemo w naszych stosunkach jeho naśliadowaty.

Tam może buty, szczo jakiś ciły derżawni promawljajut za jeho politykoju może buty, szczo to jeho interesom, szczo by toju kastu, kotora maje syłu, do sebe prywiazaty i pozyskaty jeju dla sebe, szczo by mihl neju operowaty. Ale nam tut w Sojmi naszym ni o toj welykoj połytyci ni o tych cilach ne mistce rozprawlaty i chwattaty sia średctw, ktorii i tam sut newyprobowani, ale wyprobowani hdejende i z nedobrom zahalnym.

Hlańte do statystyki a perekonajete sia, koły najbilsze czysto irlandczykiw pokienuło swij rydnyj kraj; perekonajete sia, szczo zachodyt opravdana obawa, szczo sehoricznij hołod o duże bilszu czaśť ludej wyżene za more, niż w jenszych litach.

Jesłyby toje pobilszenie czysta emigrantiw mało pryczynu i w jenszych obstawynach, to wże jednoby mene boliło, szczo kołyś mihiby protiv nam buty zamit zwernenyj, szczośmo sia pryczynyły chotiaj poseredno do toho, szczo by toj ruch emigracyjnij wzmicnyty.

Towarystwo agronomiczne a wlastywo jeho komitet pysaw toju petycju 19. żowtnia, zdaje sia, szczo do jeho widomosty ne były szczo dijszły tii relacyi z prowincyi, ktorii w ne tak rożewym świtli przedstawljajut sehoricznij zbir baraboli.

Koły tut wotowałyśmo pomicz hołodowu, hdekotori dawaly sia uwodyty toju iluzjeju, szczo ne jest' tak łycho, bo barabola zarodyła, ale nyni, koły gazety prynosiat widomiśt, szczo w denekotrych okołyciach barabola sia psuje, nyni, koły nas obawa trewożył, szczo iz zemli ne wydobudemo na wesnu toho, szczośmo zakopały, szczo barabola hnyje i psuje sia i łedwo czy stane na nasinie u selanyna, to nyni komitet hałyckoho towarystwa agronomicznoho powynen cofnuty toju petycju.

Zważte panowe, szczo jesły ne ma żyta, a jeho ne ma, to nasz selanym ne majuczny peczenoho chliba, bude dawaw do kożdoj strawy barabolu i duże bohato baraboli sia skonsumuje. Jesły do toho czaśť baraboli zohnyje, to poczysłit, czy stane selanynowy toji baraboli na nasinie?

A może skażete, szczo na te jest pomicz krajewa i derżawna, szczo by jemu czerez zakuplenie nasinia pomocy. To znou wyhladałoby troszka dywno, jesłyby my odnow rukow dawaly, a druhow rukow brały; jesły toj, kotoryj bude maty barabolu na prodaz, skaże na weśni do toho, kotoryj schocze sobi kupyty baraboli na nasinie, zapłatysz doroższe, bo ty distawjeś pożyczku na toje, szczo byś maw za szczo nasinie sobi kupyty.

To były motywa, ktori zaraz po perszym proczytaniu wnesenia toho zrobyły meni toto wnesenie nesympatycznym i przyznaju sia, szczo ja dowho wahawjem sia czy maju sprawu tak dribnu jak barabola predstawyły Wysokoj Pałati, jako predmet do szyrsozi dyskusyi. Nadumawjem sia i skazawjem sobi, szczo to jest obowiazkom kożdoho, kotoryj dijsztno maje buty poštom selańskim, to obowiazkom kożdoho, kotoryj poczuwaje sia do obowiazku oborony interesiw selańskich zaznaczyty, szczo krytykowane mnoju stremłenje ne wyjde w napryjami interesiw selańskich, szczo ono, może buty, sprowadyt podwyżku ciny baraboli, ale tota podwyżka ne wyjde na koryśť selanyna, a duże nepewnoju jest riczeju, czy wyjde na koryśť tym, ktori o toto sia starajut.

Sehoricznij rik prynis takij neurożaj, szczo pasza ne dopysała nikomu, ani włastytelom bilszym, ani menszym i ja dopuskaju, szczo duże bahato z bilszych włastytełej ochotno kupyłyby barobolu z zahranyci po tańszoj cini jak nasza, chotiajby na toje, szczooby inwentar perezymowaty, abo prynajmij lipsze jeha perehodowaty czerez zymu.

I jakże pohodyty toj interes znacznoj czasty nawit' samych włastytełej bilszych posiłostej z toju tendencyjeju. kotoraja probywaje sia z toji petycyi wnesenoj do prawytelstwa; czy tiji włastyteli ne bułyby w prawi skazaty: kto was o toto prosyw, szczobyście cinu baraboli pidnosyły, abo starały sia o pidnisenie toji ciny, skoro widomo jest, szczo mało kto z nas za bahato jiji maje i szczo pry nedostatku paszy budemo musyły spasty tuju barobolu własnym inwentarom, a nawit' z nas z tych bilszych włastytełej może ne mała czast' znajde sia w takim położeniu, szczo bude musyła na wesnu barobolu na nasinie kupowaty.

Zahalno skazawszy: wnesena do prawytelstwa petycyja wid komitetu c. k. Towarystwa agronomycznoho ne widpowidaje interesowy kraju, a ne widpowidaje dlatoho, bo suprotywłaje sia wprost interesowy najczysłenniszoj ludnocy zahorożenoj nedostatkom czerez brak paszy i żyta, zahorożenoj wprost hołodom. Ona suprotywłaje sia i ne jest zhidna z interesamy kraju, bo suprotywłaje sia interesowy znacznoj czasty włastytełej bilszych posiłostej, kotoriji z pryczyny nedostatku paszy spotrebujut i spasut szczo pored ukińczeniom zymy ciłyj zapas urożaju w barabolach i budut w tym położeniu, szczo na wesnu budut musyły barobolu dokupyty na nasinie.

Majuczy taku sprawu do traktowania, kotora interesom odnoji czasty ludnocy jest wprost protywna, a interesom druhoy, a prynajmij znaczniszoj czasty toj werstwy suspilnoji ne widpowidaje i majuczy jeju do załahodżenia, musymo sia postawyty na stanowyszcze wyższe nad toje, kotore zaniaw komitet Towarystwa agronomycznoho.

Toto stanowyszcze może buło jemu podyktowane obowiazkom suprotiw tych, kotoriji stanowlat masu członow toho Towarystwa i buło jemu podyktowane w chwyli, w kotoroj zahał zabawlaw sia iluzjeju, szczo barabola za duże

zarodyła i szczo ne tylko wystane na zymu i na nasinie, ale szczo de kotorym hospodarom łyszyt sia powna nadwyżka na prodaż.

Ja opravduju sobi sposib, w jakij toj komitet pryjšow do toji petycyi. Tiji panowe hadały sobi tak: cina zbiża mymo neurożaju jest nyzka, wywozyty i prodaty no bahato bude, a hroszej konieczne potreba, chotiajby na zapłaczenie podatku, kotoroho w barabolach ne pryjmut.

Wskazanoju odżež je riczoju, szczooby cinu toho jedynoho produktu, kotoryj zarodyw i kotoroho zasib dast' prawdopodobno jakuš nadwyżku do srodania, szczooby cinu toho produktu utrymaty na pewnoj wysokocy, a prynajmij ochoronyty ju wid spadku, kotoryjby musiw nastupyty, słyby w bilsoj masi toj artykuł dowezeno za hranyci, hde toj artykuł, jak każut, ne tak jak u nas, ale dijsno i wsiuda zarodyw.

Dlatoho ja powodowanyj motywywamy mnoju wyskazanymy hołosowaty budu razem z moimy towarzyszamy protiv wneseniu komisiji i požadanem bułoby, szczooby i wy panowe na tuju sprawu dywyły sia ne jako na sredctwo agitacyi czy represyi, ale jako na sprawu, kotora zasłahuje, szczooby ju seryo traktowaty, szczoobyście dywyły sia na niu jako na sprawu, kotora jesły nefortunno bude załahodżena, może posłużyty neprychylnym ludiom do rozbudżenia wełykoho rozhoryczenia meže najbilsoju czastiju ubohoy ludnocy i meže selaństwow, kotore pomoczy potrebuje i kotore hołodu i to dijsno na wesnu sia obawlaje.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Mniemam, że szanowny ostatni mowca niepotrzebnie silił się na to, ażeby wykazać komisiji gospodarstwa krajowego, iż wniossek, z którym wystąpiła, zamieniony w uchwałę, mógłby wywołać wśród ubogiej ludności naszej protest silny, gwałtowny, mógłby nawet wzbudzić mniemanie, że dla zysku, dającego się może osiągnąć przez małą grupę ludzi, chce podrożyć produkt, stanowiący właśnie w roku obecnym podstawę życia ubogiej ludności.

Tak nie jest i niech mi wolno będzie powiedzieć, że jeżeli się zabiera głos i rzecz małą tak wielkimi słowy nazywa, jak to uczynił szan. mowca, to przecież należało przedmiot nieco głębiej zbadać, aniżeli bazał go szanowny mówca

poprzedni — przynajmniej sądząc z wrażenia, jakie na mnie przemówienie szanownego mowcy zrobiło. Tu nie idzie o to, że zachodzi obawa, iż kartofle z Rosyi i Królestwa polskiego przysełane do Galicyi obniżą cenę kartofli krajowej.

Tu chodzi o to, żeby za pomocą taryf obniżonych dla produktu zagranicznego towar ten nie szedł do fabryk morawskich i czeskich na szkodę naszego produktu krajowego, idzie o to, ażeby tę nadwyżkę produkcji Galicya, jaką ma dziś, mogła spieniężyć.

Jedno przyznać muszę, to jest, że sprawozdanie nie uwydatniło należycie tej przewodniej myśli, a ta okoliczność spowodowała mnie do zabrania głosu, w każdym jednak razie mniemam, że nie należało używać tego uzasadnienia przeciw wnioskowi komisji, którym się szanowny mowca posługiwał.

A teraz szanowni panowie przychodzę do rzeczy. I ja dowiedziawszy się o wniosku, zadałem sobie pytanie, czy żądanie komisji gospodarstwa krajowego pod względem ekonomicznym usprawiedliwione, na drodze tu proponowanej przez komisję może być urzeczywistnione i tu nastroczyły mi się rozmaite wątpliwości.

Przedewszystkiem wiadomą jest rzeczą, że pomiędzy wszystkimi państwami europejskimi a państwem autryackim istnieje układ handlowo-cłowy, który nie dopuszcza nagłego zamknięcia importu tego lub owego produktu, że więc musiałby zajść ten wypadek, który prawdopodobnie u nas nie zaszedł, a który zmistyfikowano po tamtej stronie, że z kartoflami przewożonoby zarazę. Natomiast nie ma o tem w sprawozdaniu wzmianki, że w kraju naszym i w sąsiednich krajach austriackich zaszedł ten wypadek, że z Rosyi zawleczono zarazę kartoflaną.

Ztąd pozwolę sobie uczynić wniosek: „Sejm przekazuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania szkodliwości importu kartofli do austriackich krajów koronnych, a w szczególności, czy z ziemniakami przywożonymi z Rosyi do Austrii zawlekaną nie bywa choroba ziemniaków. Z badań swych przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej“.

Sądzę, że należyte zbadanie tych szczegółów ułatwi urzeczywistnienie myśli, w sprawozdaniu zawartej.

P. Gross. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Abrahamowicz stawia wniosek, ażeby sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie zamknięcia importu kartofli z Rosyi przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Głos ma p. Gross.

P. Dr. Gross. Jako członek komitetu towarzystwa gospodarczego galicyjskiego wdzięczny powinienem być szanownemu mowcy p. ks. Syczyńskiemu, że silił się wyszukać powody, które komitet do przedstawienia wniosku w moim będącego spowodować mogły. Jednak muszę oświadczyć szanownemu mówcy, że nie te były powody, dla których komitet ten wniosek Wysokiemu Sejmowi do poparcia przedstawił. Nie chodziło nam bynajmniej o to, ażeby umniejszyć środki do wyżywienia ludności, gdziekolwiek ona głodem byłaby dotkniętą. Ale niech mi szanowny poseł będzie łaskaw wykazać tylko, gdzie kiedykolwiek w kraju naszym na targach miały kartofle rosyjskie? Ja mu ręczę, że nigdzie ich nie znalazł dotychczas, a tu nie chodzi bynajmniej o import kartofli do kraju naszego, tylko o zastąpienie naszych kartofli w handlu za granicę.

Szanowny poseł ks. Syczyński wie niezawodnie, że 400 wagonów kartofli rosyjskich poszło do Szląska i Morawy w roku zeszłym; szanowny poseł musi wiedzieć, że te kartofle idą tylko na Granicę i Kraków i do Szląska i Morawy, zaś co do granicy wschodniej naszego kraju ręczę, że mi ks. poseł nie udowodni, ażeby w Zbarażu albo gdziekolwiekby były na targach kartofle rosyjskie. Otóż chodzi oto, że my staramy się o odbycie dla naszych kartofli. Tak jest. Podczas kiedy Rosya zamyka granicę przed naszymi produktami, wniosek nasz jest rodzajem odwetu za to, że Rosya swoje kartofle z ujmą dla nas przez kraj nasz po za granicę przeprowadza.

Ale proszę tylko bliżej zobaczyć, jaki jest właściwy stan rzeczy w roku bieżącym. Otóż dziś kartofla tak się urodziła, że ledwie po 50 do 60 centów za korzec kartofli dostać można. Jeżeli tedy kartofla urodziła się tak bujnie, to

nietylko u tych gospodarzy, którzy gorzelnie pędzą, ale u wszystkich, a więc urodziła się w równej mierze także i u włościan. Pytam się, jeżeli ci włościanie nic innego nie mają, żadnych innych środków do zbytu, jak tylko tę przewyżkę urodzaju kartofli, to przecież ułatwić im ten odbyt, jest koniecznie potrzebne...

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

...a to z tego względu, że temi kartoflami i inne potrzeby włościańskie zaspokojone być muszą, że włościanin temi sprzedanemi kartoflami musi sobie odzież sprawić, sól kupić, ten włościanin musi podatki częściowo niemi opłacić. Pytam się skąd inąd on na te potrzeby weźmie? Jeżeli rzeczywiście jest nieurodzaj, to nie jest, jak się pokazuje, ogólny, tylko jest nieurodzaj zboża do żywności potrzebnego, jest jednak urodzaj kartofli i każda ekonomia musi to twierdzić, że jeden artykuł drugim zastąpiony być winien, a zatem żywność i wszystkie inne potrzeby.

Panowie! komitet Towarzystwa gospodarskiego, złożony z ludzi, którzy przecież nie tylko gospodarstwem krajowem gorliwie się zajmują, ale którzy poprostu wśród ludu żyją, wiedział bardzo dobrze, co robi, jeżeli żądał od rządu ochronnych ceł. Nie miał on tu na myśli nic innego jak tylko, że tym sposobem może być unieвозмоżliwiony przywóz kartofli rosyjskich, jeżeli rząd ochronne cła wprowadzi, a przecież panowie wiecie, że takie ochronne cła nie tylko co się tyczy kartofli, ale co się tyczy każdej produkcji, każdego przemysłu często są pożądane i przez rząd rozsądny nieraz wprowadzane. Niech panowie sobie sytuację dzisiejszą w kraju naszym wyobrażą, a proszę z ręką na sercu powiedzieć nam, czy był tu zamiar ten, ażeby ludności odebrać żywność, czy przeciwnie był zamiar, ażeby wyszukać dla niej choćby drobne źródło do takich dochodów, których ona po za żywnością także potrzebuje.

Więc imieniem komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego odsuwam zarzut ten, jakoby obywatela w skład jego wchodzący chcieli produkt kartoflę podrożyć w widokach jakiejś własnej korzyści. Przeciwnie w interesie wszystkich producentów kartofli bez względu na to, czy oni gorzelnie mają, czy nie, chcieli zapobiedz temu, żeby towar ten, który rzeczywiście przewyższa potrzebę kraju, bodaj jakakolwiek mógł uzyskać cenę.

To było zamiarem komitetu i bliżej przypatrzawszy się rzeczy, panowie sami po miesiącu, ręczę zato, będziecie się skarżyć na tak niską cenę kartofli, że nie będzie ona w stanie pokryć potrzeb każdego włościanina. Przyszłość okaże, że komitet rozsądnie postąpił idąc tą drogą. Skończyłem.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta. Do głosu są zapisani p. Teliszewski i p. ks. Siczyński.

P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Dumaju, szczo w toj sprawi mnoho zawynulo same sprawozdanie komisijne, bo i ja sam widczytawszy se sprawozdanie ne mihjem powziaty dokladnoj informacyi, szczo jest wlastywo hołownoju ciłeju toj sprawy, a szczo maju uważaty jako sprawu pobicznu. I tak: w perwszom i druhom ustupi howoryt sia o zakazi importu, a doperwa w tretim o taryfach. Tymczasom pišla pojasnenia teper zdiłanoho wychodyt, szczo ne ide tut wlastywo o zakaz importu, a rozchodyt sia o to, szczo by zahranycznyj produkt ne buw preferowanyj, łaskawijnsze traktowanyj, jak nasz hałyckij. Protiw tomu poślidnomu ne maju nycz do zamiczenia. My w tym wzhladi jeśmo tych samych pohladiw, jaku i wyskazuje petycyja i jak komisija gospodarstwa krajewoho w 4 toczci swoho wnesenia stawy, odnakoż motywa mohły ne tilko nas, ale koźdoho zwesty na tuja dorohu, szczo tut ne jest hołownyj zamir skierowanyj na te, szczo by obnyżyty taryfu i szczo by tym sposobom usunuty tuju bezwładno szkidnu dla kraju konkurencju zahranycznu. Z motywiw wychodyt, szczo maje na te buty perewedene w toj ciły, aby pidnesty w zahali cinu naszoho produktu, naszoj baraboli i to na torhach krajewych.

Czytajem imenno w druhim ustupi: sehoroczni urożaji predstavljajut sia sumno z wyimkom pid wzhladom baraboliw. Moźnist' korystnoho zbytu toho produktu jest dla naszoho selanyna wełykoj wahy i bodaj czy odynym sredstwom do pokrytia podatkiw i innych wydatkiw.

Dumaju, szczo bułaby racja, jesłyby tak ne dijałoś, ale tak sia dije. Selane po bilszoj czasty majut tylko barabol, szczo mohut pereżyty i mohut łyszyty sobi deszczo na nasinie. Ja

buduczy z tych stron, hde bulba jest pidstawoju ciłoj kormy i pożywy narodu, znaju z doświdu, szczo bulby toj ony ne prodajut, a jak prodajut to tylko na torhach miscewych. Pryznaju, szczo rosyjskij artykuł w zahali u nas ne pojavlaje sia, ałe własne dla miskoj i małomistoczkowej ludnocy i to dla najuboższoj, dla kotoroj dostawa baraboli jest perwszym usłowjem bytu, pidnesenie ciny bułoby welmy prykre, boż rilnyk maje jeju na hrunti, a znajete, szczo remisnyk w małom mistoczku musyt kupyty; jeslyby proto pidnesła sia cina bulby, to dla toj ludnocy, kotora dneś ledwo dyhaje i hirsze stoit jak koždyj selanyn, bułoby to zabijstwom. Prawda, szczo cina baraboli jest nyni stosunkowo nyska i pryznaju, szczo jesly uprawa bulby daje jakij procent, czystyj dochid, to jest win marnyj. No ne chotiwby ja zadywlaty sia na tuju sprawu w toj sposib, szczo my czerez rezolucyi proponowani znesly zo wsim konkurencju i tym sposobom umožywyly pidnesenie ciny, bo tohdy możnaby skazaty: „pidnesly dla toho, poneże zbyt toj przedstawlaje sia dla posidateliw tych baraboliw dałeko korystnijszym w dnesnych tiazkych czasach“.

Dunaju prote, szczo wnesok p. Abrahamowicza jest otwitnijszij w toj sprawi tak waźnoj, bo na pidstawi odnoj petycji, bez podania dat i dokładnych motywiw ne można riszaty! Nałeży zaniaty sia toju sprawoju, treba rozślidyty, a potom postawyty takie żądanie, szczo by umožywyty import zytocznoho produktu pid korystnymy warunkamy, a ne wystupaty uže nyni proti importowy i to szcze do toho z motywiw neurożaju i braku pożywienia! Czerez to może buty tylko, szczo naszomu krajowemu produktowy zaszkozdyt sia, a ne widdałyt szkozdywu konkurencju!

I z toho wzhladu oświdczaju imenem swoich towarisziw, szczo hodymo sia na wnesok p. Abrahamowycza.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Sohłaszaju sia z hadkoju p. Abrahamowycza, bo daje ona nadiju, szczo sprawa taja perejszowszy czerez rozważnyj alembik Wydiłu krajewoho, stane sia aktualnijszoju i z umotywowaniem wyjde jasnijszoju. Muszu odnakoż widpowisty pocztennomu p. Grossowu, członowu komiteta c. k. hałyckoho gospodar-

skoho towarystwa na dekotori jeho uwahy. Ne choczu spyraty sia na temat toj, o kilko średctwa proponowani czerez komisju, a podneseni czerez neho do znaczenia średstw uniwersalnoho liku na ciłu naszu neduhu ahrarnu w kraju, o kilko tyi sredstwa iz stanowyska nauki možna nazwaty neomylnymy, pewnymy i spasytelnymy.

Meni sia zdaje, szczo dotyczo sporu na toj temat meży mnoju a p. Grossom w toj sprawi, powynno porozumlinje tem łeksze nastupyty, szczo tak błysko wid sebe sydymo na odnoj storoni Pałaty.

Ałe perejdu do uwahy, kotoru p. Gross ne jako czeń komiteta, ale jako poseł wykazał, imenno, o kilko prawdy w tim twerdzeniu p. Grossa, szczo wnesok maje na cili, szczo by selanam podaty średctwa, jakby mohly najłehsze do hrosza w tiazkych czasach pryjty.

Napered oświdczaju, szczo pryjmaju uwahu pocztennoho posła Grossa, szczo na zbaraskim torhu dosy ne buło barabol rosyjskych — ale zwolit pryniaty panowe uwahu, szczo jesly toho roku bude tiazkij prednowok, kto znaje, czy ne tilko w Zbarażu ale i we Lwowi ne pojavlaty baraboli rossyjski!

Z ciłym pereswidczeniem pidnoszu, szczo gospodarstwo naszych selan ne maje, a jesly maje, to chyba duże wyimkomo, w sporadycznych tilko słucazajach, do zbutia baraboli. Hospodarstwo naszych selan produkuje baraboli tilko, kilko zaledwie wystarczyt na wyżywienie sebe i chudoby; newchodžu w te, czy to racjonalnyj sposib gospodarowania czy ne; ne wchodžu, jakby c. k. towarystwo hospodarskie chotilo maty urjadżene gospodarstwo selańskie, ałe to znaju z ciłoju pewnostiju, szczo selaństwo nasze produkuje tilko barabol szczo jemu zaledwo wystarczaje po obsadzeniu do zełenych swiat. I z widsy to pochodyt, szczo cina baraboli selańskoj w ostatnich litach utrymowała sia z oseny w hrancy niź 70 kr. do 1 zł. za korec, w druhoj połowi zymy na wsich torhach dochodyła do 2 zł., a na wesnu w małych mistoczkach perewyższaje 2½ zł. Czy se ne dowid, szczo selanyn produkuje baraboli ne na eksport tilko na konsumpcju mistcewu? Radbym uwiryty, szo zachwałene średstwo selanam pomoże — ałe powidaju otwerto, szczo nie, bo ne budut' mały szczo prodawaty i wyrażaju życze-

nie, szcoby selanyn mił prynajmij dotrymaty barabolu, szcoby ju maw czerez tiażkij perednowok i na nasinia. Jesły ktoromu łyszit sia zwyżka dribneńka na prodaż — to ne bohato i z toho interesu dla kraju ne bude, czy ktoś toj korec ab $1\frac{1}{2}$, prodast' tańsze czy doroższe. Ne bohato załeżył krajowy na tim, szcoby tyi sotky tysiacej ludej, ktori potrebut żyty, mohły tańsze kupyty. Kto chce maty obraz nużydy, naj ide do małych mistoczok, naj zahlane do chat żydiwskich, ktori ne znajut jenszoho pożywienia jak baraboli i naj postawyt sia w położenie ubohoj rodyny żydiwskoj, kotora bude ubyta czerez pidnesenie nyni wże wysokich cin artykułiw żywnosty, a potim naj bude łaskaw wytołkowaty toj rodyni, szczo Sojm zrobyw dobre wotujuczy za sredstwamy, ktori mały pryczynytyś do podorożenia najnezbudnijszoho artykułu żywnosty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sebratowicz. Dyskusya wyczerpana, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Jestem bardzo wdzięczny pierwszemu mowcy, który dziś głos zabrał, ponieważ nie sądziłem, aby w sprawie niniejszej dyskusya toczyła się w tej Wysokiej Izbie, a w takim razie nie miałbym sposobności odpowiedzieć jednemu z mowców tej Wysokiej Izby, który już wczoraj wziął udział w dyskusyi nad sprawą będącą dopiero dziś na porządku dziennym.

Mnie się zdaje, że ten wczorajszy mowca uległ jakiemuś złudzeniu, bo gdy była dyskusya nad petycją pewnej gminy o zniesienie rad powiatowych, sądził on, że traktuje się kwestya importu rossyjskich ziemniaków do Galicyi, o czem dopiero sprawozdanie dzisiejsze mówi.

Jednakowoż oprócz wielkiej wesołości, którą potrafił wywołać głównie we własnej osobie, zdaje mi się, że dla sprawy, o którą chodziło, i o którą chciał walczyć, nic nie zdziałał.

Na tem też stanowisku stanął jeden z poprzednich mowców p. ks. Siczyński zbijając wnioski postawione przez komisję gospodarstwa krajowego. Pomijam to od czego zaczął, mianowicie, iż w interesie właścicieli większych leży, aby się zastanawiali nad sposobem zużycia tego produktu, jeśli sposób dotychczas używany nie przyniesie tych dochodów jakie zwykle przynosił. Może być, że to w interesie większych wla-

sności leży, w każdym jednak razie nie należy do sprawozdania niniejszego.

Głównym argumentem, którego użył przeciw wnioskowi komisji jest to, że w roku obecnym, w którym możliwym jest głód, a sprawdzonym niedostatek, w którym ziemniaki jako jedyny produkt, który się jako tako urodził, prawdopodobnie będą jedynym środkiem pożywienia tej ludności, że roku takim pojawił się wniosek zakazujący importu ziemniaków do kraju. Dziwi go to, że w czasie takim zakazuje się przywozu produktu tego i utrudnia jego sprawdzanie, a to właśnie produktu, któryby w części przynajmniej mógł służyć na złagodzenie głodu. Otóż zdaje mi się że z tego stanowiska rzecz biorąc i starając się to zdanie argumentami dowieść, oczywiście starał się przyjść do konkluzji, iż wnioski przedstawione przez komisję gospodarstwa krajowego są niesłuszne i w obecnej chwili dla kraju nawet szkodliwe i niepowinny być przyjętymi. Otóż zdaje mnie się, że w tym względzie dał mu odpowiedź najstosowniejszą poseł Gross imieniem towarzystwa rolniczego tutejszego, które odnośną petycją do ministerstwa handlu już wniosło. W ten sposób rzeczy brać nie można.

Komisya gospodarstwa krajowego przedstawiając do poparcia petycję towarzystwa rolniczego wniesioną do ministerstwa handlu wychodzi z tego założenia, że tu chodzi głównie o kroki represyjne przeciw temu co rząd rosyjski zrobił, zakazując importu kartofli tutejszych w granice Rosyi pod urojonym powodem, iżby zaraza, nie istniejąca u nas, nie została wprowadzoną w granice państwa rosyjskiego Tymczasem zaraza tam istnieje, może urzędowo nie jest stwierdzoną, ale faktycznie istnieje. Otóż zdawałoby się, iż słusznąby była represya z naszej strony, aby uniemożliwić wejście ziemniaków z Rosyi w granice Austrii; a do tego widziała komisya dwa sposoby, mianowicie: utrudnienie, które istnieje dla naszych ziemniaków sprowadzić do równej miary z utrudnieniem, któreby istniało dla produktu rosyjskiego i z drugiej strony starać się, aby produkt ten, bez odpowiedniego świadectwa pochodzenia nie wchodził w granice Austrii, mianowicie pod pretekstem produktu niemieckiego. Z tego stanowiska wychodząc i przeświadczeni o tem, iż nie robi się ujmy rzeczywistym potrzebom wyżywienia biednej ludności, która w tym roku ogólnego

nieurodzaju w wyższym jak zwykle stopniu istnieć mogą, a przekonani, że tylko ta nadwyżka produkcji ziemniaków, która po zaspokojeniu wszelkich potrzeb w kraju pozostanie, mogłaby wyjść z kraju; komisya gospodarstwa krajowego pozwoliła sobie petycję towarzystwa rolniczego poprzeć i wnioski te same, które towarzystwo rolnicze w petycji swej do ministerstwa handlu przedłożyło, w tem samym brzmieniu tu przedstawić.

Poseł Teliszewski twierdzi, że chodziłoby tu o utrudnienie sprowadzania ziemniaków z Rosyi, a równocześnie o ułatwienie zbytu naszego produktu. Zdaje mi się, że ma rację, ale zdaje mi się, że tę myśl komisya gospodarstwa krajowego również w sprawozdaniu swem zupełnie wyraźnie zaznaczyła.

Chodziło rzeczywiście o utrudnienie importu produktu rosyjskiego w granice Austrii, a równocześnie o ułatwienie zbytu ziemniaków pozostałych po zupełnem zaspokojeniu wszelkich potrzeb w kraju.

Twierdzi dalej p. Teliszewski, że włościanin tyle tylko ma w tym roku ziemniaków, ile rzeczywiście potrzebuje do zaspokojenia głodu. Zdaje mi się, że twierdzenie takie powinno być poparte jakimiś datami, a gołosłowne twierdzenie może być bardzo łatwo zbitem przez twierdzenie przeciwne, które wedle mego osobistego zdania jest w tym wypadku właśnie innem. Doshedłem bowiem do tego przekonania, że włościanin przeciętny z małymi wyjątkami oprócz zaspokojenia zwykłych potrzeb, a zatem tego, co zjeść będzie potrzebował, i co będzie potrzebował do sadzenia, będzie miał w każdym razie pewną ilość produktu do zbycia. Moje zdanie jest takie, p. Teliszewskiego jest inne; ale dowodów na poparcie swego zdania nam szanowny poseł nie przytoczył.

Pozostaje mi jeszcze rozprawić się z wnioskiem przeciwnym postawionym przez p. Abrahamowicza. Wprawdzie w pierwszej części przemówienia był łaskaw odeprzeć niektóre motywa przez p. Siczyskiego naprowadzone, jednakowoż w końcu postawił rezolucję, która w każdym razie sprawy naprzód nie posuwa, bo jest jej stanowczem odroczeniem.

Tych wszystkich motywów, które przytacza szanowny poseł na niemożliwość przeprowadzenia sprawy w Wiedniu nie znam dostatecznie,

i nie mogę co do nich wdawać się w dyskusję; jednak sądząc, że wypada nam sprawę przedstawioną poprzeć, gdyż jeśli już raz została poruszona przez wniesienie petycji do ministerium handlu, to odroczenie jej w tej Wysokiej Izbie naturalnie do jej poparcia by się nie przyczyniło, a być może, że nie byłoby nawet odpowiednem, zwłaszcza wobec poważnego towarzystwa, przez które została wniesiona, a które twierdzić można śmiało nad sprawą dokładnie się zastanowiło i w uzasadnieniu istniejących powodów ją poruszyło i wniosło. Dlatego też odroczenie tej sprawy w takiej chwili i w ten sposób według mego zdania byłoby nie do przyjęcia. Z tego też względu, a szczególnie poruszony jeszcze kwestyę, którą przepomniałem, a mianowicie, iż Wysoki Sejm, który dał liczne dowody, iż o ludności niedostatkiem zagrożonej pamiętać potrafi i ofiary, które nieść powinien bez dyskusji decyduje, w tym wypadku nie kierowałyby się motywami, które przytoczył ks. Siczyski, ale zupełnie innymi motywami, które pozwoliłem sobie przytoczyć.

Pozwalam sobie upraszać Wysoką Izbę o łaskawe przyjęcie wniosków komisji gospodarstwa krajowego w tem brzmieniu, jakie przedstawiłem. (Brawa).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Mamy dwa wnioski. Jeden jest wniosek komisji, drugi p. Abrahamowicza.

Podam najprzód pod głosowanie wniosek p. Abrahamowicza jako odraczający (czyta):

„Sejm przekazuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania szkodliwości importu kartofli z Rosyi do austryackich krajów koronnych, w szczególności, czy z ziemniakami, przywożonymi z Rosyi do Austrii zawlekaną nie bywa choroba ziemniaków. Z badań swych przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwosć.)

Zarządę próbę przeciwną.

Kto jest przeciw wnioskowi, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek p. Abrahamowicza upadł.

P. Romanowicz. Prosimy o podanie stosunku głosów.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Za wnioskiem p. Abrahamowicza głosowało 31, przeciw 34.

Głosy. A więc brak kompletu.

(Kilku posłów wchodzi na salę.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Obecnie jest komplet. Zarządę po raz wtóry głosowanie. Najprzód odczytam wniosek p. Abrahamowicza (czyta):

„Sejm przekazuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania szkodliwości importu kartofli z Rosyi do austriackich krajów koronnych, w szczególności, czy z ziemniakami, przywożonymi z Rosyi do Austrii zawlekaną nie bywa choroba ziemniaków. Z badań swych przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej.“

Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość.)

Zarządę próbę przeciwną.

Kto jest przeciw temu wnioskowi, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Za wnioskiem głosowało 33, przeciw 58, a zatem wniosek p. Abrahamowicza upadł.

Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej nad wnioskami komisji.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Wzywa się c. k. rząd:

1. by wzbronił jak najrychlej importu ziemniaków rosyjskich do Austrii.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy wniosku jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

2. by żądał przy imporcie niemieckich ziemniaków do Austrii na urzędach cłowych w Mysłowicach, Oświęcimie, Dzierżycach, Boguminie, Jaegerndorf i Ziegenhals, wykazania się niemieckimi świadectwami pochodzenia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce

rękę podnieść. (Większość.) Punkt drugi wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

3. by nie zezwalał kolejom przez państwo koncesyonowanym ustanawiania, względnie utrzymywania taryf protegujących import zagranicznych produktów do Austrii, a krzywdzących krajowe wyroby i produkta przez wysokie taryfy kolejowe.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt III. wniosku jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. (**Aleg. 147.**)

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 147.)

J. E. p. Ziemiałkowski. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby podjął na nowo rokowania z gminą miasta Kołomyi celem przyjęcia oprócz ofiarowanych 500 zł. jeszcze, co najmniej, kwotę 700 zł. na pokrycie zwiększonych kosztów na utrzymanie mającej się tam utworzyć ośmioklasowej szkoły wydziałowej żeńskiej i żeby w tym przedmiocie zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu żąda, rozprawa zamknięta.

Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji kierowników szkół ludowych o podwyższenie dodatku za kierownictwo.

Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji kierowników szkół ludowych o podwyższenie dodatków za kierownictwo.

Wysoki Sejmie!

Piętnastu kierowników szkół ludowych użala się w zbiorowej petycji na to, iż nie biorą udziału w polepszeniu bytu materialnego tych nauczycieli, którym przyznano w ustawie z dnia 1. stycznia 1889 dodatek 10% płacy na mieszkanie, albowiem już według dawniejszej ustawy przyznane mieli wolne pomieszkание; domagają się przeto podwyższenia dodatku za kierownictwo, wyznaczonego na 50 zł., który uważają za zbyt mały w stosunku do całorocznych urzędowych czynności zarządów.

Komisja szkolna nie przeczy bynajmniej iżby dodatek 50 zł. za kierownictwo był nie wielki i żeby może nie jeden wzgląd przemawiał za jego podwyższeniem, mając jednak przede wszystkim wzgląd na fundusz krajowy, na któryby skutkiem podwyższenia tego dodatku nowy znaczny spadł ciężar, a zważywszy, iż ustawa z dnia 1. stycznia 1889 nałożyła na fundusz rzeczony zaraz w pierwszym roku wydatek blisko o 80.000 zł. większy od dawniejszego, zważywszy następnie, iż kierownicy szkół ludowych, pobierający 50 zł. dodatku za kierownictwo, doznali w nowej ustawie polepszenia bytu swego, skutkiem dosyć znacznego podwyższenia pobieranych przez nich dodatków pięcioletnich, zważywszy wreszcie, iż nie jeden z nich w roku następnym po obliczeniu ludności otrzyma może i wyższą płacę — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją kierowników szkół ludowych o podniesienie dodatku 50 zł. za kierownictwo przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem przez p. sprawozdawcę przedstawionym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli trzechklasowej szkoły etatowej w Grodzisku Łańcuckim w sprawie wymierzonych im płac i żądania dodatku 10% płacy na mieszkanie.

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli trzechklasowej szkoły etatowej w Grodzisku Łańcuckim w sprawie wymierzonych im płac i żądania dodatku 10% płacy na mieszkanie.

Wysoki Sejmie!

W petycji powyższej grono nauczycieli trzechklasowej szkoły etatowej w Grodzisku Łańcuckim żąda dodatku 10% płacy na mieszkanie z tej przyczyny, że Grodzisko, które służyło za podstawę do wymierzenia ich płac nauczycielskich ma być miasteczkiem. Wprawdzie z Grodziska, zwanego miasteczkiem mało bardzo uczęszcza dzieci do szkoły tamtejszej, główny bowiem kontyngent dzieci szkolnych dostarczają Grodzisko dolne i Grodzisko górne, które obie gminy są gminami wiejskimi, ale jeżeliby to Grodzisko średnie było istotnie miasteczkiem, natenczas żądanie grona nauczycieli byłoby niewątpliwie słusznem.

Jednakże kwestya, czy Grodzisko jest miasteczkiem — jest co najmniej wątpliwą, inne jednak w petycji zostało poruszone pytanie, które na wymiar płac nauczycieli w Grodzisku stanowczy może wywrzeć wpływ. Pytanie to dotyczy gminy, w której szkoła sięznajduje. W petycji bowiem podane są niektóre okoliczności, z którychby wynikało, iż szkoła położona jest na terytorium gminy Grodziska dolnego, liczącego według spisu ludności z r. 1880 — 2808 dusz. Gdyby się tak istotnie rzecz miała, natenczas należałoby nauczycielom tamtejszym wymierzyć płacę nie według 5. lecz według 4. klasy.

Z tej przyczyny komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję grona nauczycieli trzechklasowej szkoły etatowej w Grodzisku Łańcuckim w sprawie wymierzonych im płac i żądania dodatku 10% płacy na mieszkanie, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania w porozumieniu

z Wydziałem krajowym właściwego terytorium, na którym szkoła w Grodzisku łańcuckim jest położona i załatwienia jej według obowiązującej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt)? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Józefa Kokurewicza, nauczyciela ludowego w Potutorach o wynagrodzenie za pełnienie w Koniuchach w latach 1885/6 i 1886/7 nadobowiązkowej nauki w szkole, tudzież o petycji Julii Mathiaszowej młodszej nauczycielki w Sądowej Wiszni, o wynagrodzenie za pełnienie takiej samej nauki w latach 1883/4, 1884/5 i 1885/6.

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Józefa Kokurewicza nauczyciela ludowego w Potutorach o wynagrodzenie za pełnienie w Koniuchach w latach 1885/6 i 1886/7 nadobowiązkowej nauki w szkole tudzież o petycji Julii Mathiaszowej młodszej nauczycielki w Sądowej Wiszni, o wynagrodzenie za pełnienie takiej samej nauki w latach 1883/4, 1884/5 i 1885/6.

Wysoki Sejmie!

Józef Kokurewicz, nauczyciel szkoły ludowej w Potutorach twierdzi w swojej petycji, że przez dwa lata t. j. w roku 1885/6 i 1886/7 urządził w Koniuchach naukę półdzienną i skutkiem tego pracował w szkole zamiast przez 30 godzin obowiązkowych, przez 36 godzin tygodniowo. Odwołując się przeto do §. 48. regulaminu dla szkół ludowych, prosi o stosowne wynagrodzenie.

Podobną prośbę wystosowała Julia Mathiaszowa, młodsza nauczycielka w Sądowej Wiszni, twierdząc, że z upoważnienia Rady szkolnej miejscowej i Rady szkolnej okręgowej w Jaworowie udzielała kilka godzin nadobowiązkowych w latach 1883/4, 1884/5 i 1885/6 i że prośba jej o wynagrodzenie, wniesiona do c. k. Rady szkolnej okręgowej dlatego nie została uwzględniona, ponieważ fundusz za rzeczony lata ubiegłe już był wyczerpany.

Według art. 17. ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych, obowiązującej wówczas, kiedy powyżsi petenci nadobowiązkowej nauki udzielali, tylko nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych pobierać mieli stałe wynagrodzenie, którego wysokość oznaczała Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku. Wprawdzie regulamin dla szkół ludowych zawarty w rozporządzeniu c. k. Ministerstwa oświaty z dnia 6. września 1876 l. 10.342 i ogłoszony okólnikiem Rady szkolnej krajowej z dnia 12. listopada 1876 l. 9272 stanowił w §. 48., że jeżeliby nauczyciel uczył więcej, niż 30 godzin tygodniowo, należał mu się za tę nadwyżkę osobne wynagrodzenie, ale dopiero nowa ustawa z dnia 1. stycznia 1889 wyznaczyła w art. 17. wysokość należącego się nauczycielowi wynagrodzenia za taką naukę, jeżeliby trwała najmniej przez jeden miesiąc.

Wymienieni petenci nie mogą się odwoływać do nowej ustawy, gdyż udzielali nauki nadobowiązkowej za dawnej ustawy, która prawa do żądanego wynagrodzenia nie udzielała. Z drugiej jednak strony, słuszność byłaby tego wymagała, iżby oni w owym czasie kiedy nauki rzeczony udzielali, na mocy przytoczonego poprzednio regulaminu pewne wynagrodzenie byli otrzymali. Dzisiaj trudno wstawić do funduszu szkolnego jakąś kwotę na ten cel, zwłaszcza, że może bardzo wiele będzie w kraju nauczycieli takich, którzyby za pełnioną w poprzednich latach naukę nadobowiązkową obecnie wynagrodzenie otrzymać pragnęli.

Dlatego te petycje można co najwięcej odstąpić c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu remuneracji i z kwoty wstawionej na rok 1890 do funduszu szkolnego na remuneracje.

Z tej przyczyny komisja szkolna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Petycję Józefa Kokurewicza, nauczyciela ludowego w Potutorach o wynagrodzenie za pełnienie w Koniuchach w latach 1885/6 i 1886/7 nadobowiązkowej nauki w szkole, tudzież petycję Julii Mathiaszowej, młodszej nauczycielki w Sądowej Wiszni o wynagrodzenie za pełnienie takiej samej nauki w latach 1883/4, 1884/5 i 1885/6 odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu remuneracji z funduszu na rok 1890 wyznaczonego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, rączy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli czteroklasowej szkoły ludowej w Nisku o przyznanie nauczycielom dodatku 10% płacy na pomieszkanie.

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli czteroklasowej szkoły ludowej w Nisku o przyznanie nauczycielom dodatku 10% płacy na pomieszkanie.

Wysoki Sejmie!

Grono nauczycieli szkoły ludowej w Nisku użala się w swojej petycji na to, iż nauczycielom odmówiono dodatku 10% płacy na pomieszkanie, pomimo to, iż oni pobierają płace przeznaczone dla czwartej klasy w gminach miejskich.

Jeżeli tak jest istotnie, a wymiar płac nauczycieli w Nisku nie jest następstwem jakiegoś wyjątkowego podwyższenia na podstawie art. 2. obowiązującej dawnej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, natenczas zachodziłaby w powyższym wymiarze pewna sprzeczność. Jeżeli bowiem Nisko zalicza się do gmin wiejskich, musiałyby płace nauczycieli tamtejszych być niższe i nie należałby im się żaden dodatek na pomieszkanie. Jeżeli zaś Nisko zaliczonym zostało do gmin miejskich, toby nauczyciele tamtejsi mieli prawo do dodatku 10% płacy na pomieszkanie.

Z tej przyczyny komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję grona nauczycieli szkoły ludowej w Nisku odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia stosownie do ustawy z 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

J. E. hr. Marszałek (objąwszy na nowo przewodnictwo). Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Co do tej petycji prosiłem o głos, albowiem słuchając wywodów komisji, całkiem innego wniosku się spodziewałem.

Jeżeli w wywodach jest powiedziane, że nauczyciele w Nisku pobierają płacę nauczycieli w mieście i że musi być jakieś wyjątkowe położenie, skoro im się nie przyznaje słusznie dodatku 10% na mieszkanie, to musi być zapewne jakiś powód, który Radzie szkolnej krajowej nie dozwalał zastosowania ustawy z 1. stycznia 1889 w tym wypadku.

Zdawałoby się więc, że komisja świadoma powodów, nie może do innej konkluzji dojść i albo powiedzieć: „Ponieważ Nisko nie jest miastem, przeto nauczyciele nie dostają dodatku na mieszkania i Sejm przechodzi nad petycją do porządku dziennego“, albo też: „Należy się im słusznie dodatek, więc Sejm go im przyznaje.“ Odsyłanie zaś petycji do Rady szkolnej krajowej mojem zdaniem nie jest na swoim miejscu, a nawet powiem, do pewnego stopnia nie odpowiada powadze Sejmu, tem bardziej, że właśnie p. referent wnosi: „Odsyła się Radzie szkolnej krajowej, ażeby załatwiła na podstawie ustawy z 1. stycznia 1889.“ Ustawa ta zaś w art. 12. najwyraźniej mówi (czyta):

„Uwzględniając stosunki pojedynczych miejscowości, może Sejm krajowy uchwałą powziętą na propozycję Wydziału krajowego, który tenże przedłoży po porozumieniu się z Radą szkolną krajową, dla nauczycieli tychże miejscowości ustanowić dodatek miejscowy, do emerytury nie wliczalny.“

Rada szkolna krajowa nie jest w możności tu rozstrzygnąć, a sprawa ta powraca w błędne koło, bo nauczyciele podali już poprzednio prośbę do Rady szkolnej krajowej, a Rada szkolna krajowa odpowiedziała: „Udajcie się do Sejmu, bo my nie jesteśmy kompetentni do załatwienia tego słusznego i wyjątkowego wypadku.“ Na to Sejm przychodzi z czem? odsyła rzecz znów do Rady szkolnej krajowej. A przecież, prośbę panów, ta sprawa jest tak słuszna, a chociaż wyjątkowa, to żadnego na przyszłość precedensu stworzyć nie może. W całej Galicyi Nisko jest jedyną siedzibą starostwa i powiatu, nie będąc miastem lecz gminą wiejską. Zatem czysty wy-

padek, którego ustawa przewidzieć nie mogła, a który właśnie dla grona nauczycieli w tej miejscowości przeznaczonych, przynosi wobec innych materyalną niekorzyść. Z małej miejsciny przeniesiony nauczyciel do siedziby powiatu, materyalnie traci — tam miał dodatek na pomieszkanie — tu nie tylko takowy odpada, ale w ogóle w trudniejszych warunkach się znajduje, bo pomieszkania drogie, albowiem w Nisku prawie wszystkie zabudowania należą do jednego właściciela.

Gdy więc petycja nauczycieli w Nisku ma zupełnie słuszną podstawę, gdy nadto ustawa z 1. stycznia 1889 w art. 12. w wyjątkowych wypadkach uchwałę Sejmu przewidziała, gdy wreszcie cyfrowo ta sprawa nie wiele wyżej jak 100 zł. budżet krajowy obciążyć może, przeto wnoszę:

„Sejm uwzględniając wyjątkowe położenie, przyznaje gronu nauczycieli w Nisku 10% dodatek na pomieszkanie.“

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Co się tyczy zarzutu uczynionego komisji szkolnej, muszę go odeprzeć już przez wzgląd na to, co w sprawozdaniu było powiedziane. Jest bowiem pomiędzy wymiarem płac nauczycielskich w Nisku i pomiędzy odmówieniem im 10% dodatku na mieszkanie sprzeczność, której wytłumaczenia komisja szkolna żąda od Rady szkolnej krajowej i dlatego sprawę tę Radzie szkolnej krajowej do zbadania przekazuje. Jeżeli Nisko jest wsią, to powinni nauczyciele mieć o 50 zł. niższą płacę, a tymczasem mają płacę taką jak w gminach miejskich. Jeżeli, jak szanowny wnioskodawca sam twierdzi, Nisko jest wsią, to bardzo być może, że w drodze wyjątkowej nauczycielom te 50 zł. zostały przyznane, a w takim razie wniosek komisji szkolnej równa się wnioskowi przejścia do porządku dziennego, bo w takim razie Rada szkolna krajowa będzie musiała prośbie nauczycieli odmówić.

Co się tyczy wyводу szanownego wnioskodawcy, to przyznaję, że Nisko jest w wyjątkowym położeniu, gdyż jest wsią jedyną w całej Galicyi, w której się znajduje starostwo, Rada powiatowa i sąd powiatowy, to wszystko przy-

znaję, ale to czego się domaga p. wnioskodawca od Sejmu, jest to ustanowienie pewnego wyjątku od ustawy, według której dodatek za pomieszkanie w gminach wiejskich absolutnie przyznany być nie może. Otóż ja w imieniu komisji szkolnej stanąć mogę tylko na stanowisku zasadniczymi dlatego przeciwko wnioskowi p. Jędrzejowicza oświadczyć się muszę. Jeżeliby się wyjątek od ustawy zrobiło, to zachodzi obawa, że wielu nauczycieli z gmin wiejskich będących również w wyjątkowym położeniu, będzie się domagać wyjątkowego uwzględnienia. Ze względu na finanse krajowe komisja szkolna obecnie takich wyjątków popierać nie może. To są powody, dla których przy wnioskach komisji szkolnej obstawać muszę, jakkolwiek z drugiej strony chętnie przyznaję, że Nisko jest jedyną wsią, gdzie się znajduje starostwo i Rada powiatowa.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest poparty.

Przystępujemy do głosowania. Podam przede wszystkim pod głosowanie wniosek p. St. Jędrzejowicza. Wniosek jego opiewa:

„Sejm uwzględniając wyjątkowe położenie przyznaje gronu nauczycieli w Nisku 10% dodatek na pomieszkanie“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek p. St. Jędrzejowicza upadł. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Eustachego Domanika, kierującego nauczyciela przy szkole w Bełzcu o remunerację za 12 lat bezpłatnego kierownictwa i o petycji Jana Niewolkiewicza, nauczyciela starszego z Rudnika o przyznanie mu 100 zł. za kierownictwo szkoły tamtejszej w roku bieżącym i ubiegłym. Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Eustachego Domanika, kierującego nauczyciela przy szkole w Bełzcu o remunerację za 12 lat bezpłatnego kierownictwa i o petycji Jana Niewolkiewicza nauczyciela starszego z Rudnika o przyznanie mu 100 zł. za kierownictwo szkoły tamtejszej w roku bieżącym i ubiegłym.

Wysoki Sejmie!

Według art. 14. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego za kierownictwo w szkołach ludowych należy się tylko wtenczas, jeżeli oprócz kierownika ustanowiony jest w szkole przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy.

Eustachy Demanik sam twierdzi w swojej petycji, że przeistoczenie szkoły w Bełzcu na dwuklasową dotychczas nie nastąpiło, domaga się też tylko jednorazowej remuneracji za pełnienie obowiązków kierującego nauczyciela przez 12 lat, co jeżeli będzie sprawdzonym zdaniem komisji powinno być przez Radę szkolną krajową przy rozdawaniu remuneracji uwzględnionem.

Jan Niewolkiewicz nie wspomina o tem, jaką jest szkoła w Rudniku, niewątpliwie jednak nie będzie ona dotąd na dwuklasową zorganizowaną, gdyżby mu inaczej dodatek za kierownictwo ex lege został przyznany. On twierdzi tylko, iż szkoła w Rudniku ma 427 dzieci i że obecnie ustanowiony tam został 3ci nauczyciel nadetatowy.

Wobec tego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Eustachego Domanika, kierującego nauczyciela przy szkole w Bełzcu o remunerację za 12 lat bezpłatnego kierownictwa, oraz petycję Jana Niewolkiewicza, nauczyciela starszego z Rudnika o przyznanie mu 100 zł. za kierownictwo szkoły tamtejszej w r. bieżącym i ubiegłym odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu remuneracji lub zapomóg.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli szkoły wydziałowej w Sokalu względem przyznania 10% dodatku na pomieszkowanie i o podwyższenie dodatków pięcioletnich. Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli szkoły wydziałowej w Sokalu, względem przyznania 10% dodatku na pomieszkowanie i o podwyższenie dodatków pięcioletnich.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele szkoły wydziałowej w Sokalu uważają się w swojej petycji, iż w ogólnem poplepszeniu płac, objętem ustawą z dnia 1. stycznia b. r. nie zostali uwzględnieni, proszą więc, ażeby Wysoki Sejm przyznał im dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% stałej płacy, oraz dodatki pięcioletnie w kwocie 100 zł.

Że nauczyciele szkoły wydziałowej w Sokalu nie zyskali nic lepszego skutkiem ustawy z d. 1. stycznia b. r., jest rzeczą pewną, ale zamiarem Wysokiego Sejmu było, przyjść tą ustawą w pomoc całej masie nauczycieli szkół ludowych pospolitych, których płace i dodatki pięcioletnie w nader szczupłych kwotach były wymierzone. Nauczycielom tym pobierającym płace w klasach II, III, IV i V przyznano, jeżeliby szkoła umieszczoną była w miastach lub miasteczkach, dodatek 10% stałej płacy na mieszkanie i zrównano ich dodatki pięcioletnie przez podniesienie do kwoty 50 zł.

Płaca nauczycieli szkół wydziałowych jest wyższą, aniżeli płaca nauczycieli szkół pospolitych tej samej klasy; nadto przyznawano wszystkim nauczycielom szkół wydziałowych już przedtem dodatki pięcioletnie w kwocie 50 zł. Mając przeto wzgląd na fundusz krajowy, który skutkiem nowej ustawy już w pierwszym roku ponieść musiał wydatek blisko o 80.000 zł. większy od dawniejszego, mając nadto wzgląd i na tę okoliczność, iż wydatek ten przez przyznawanie pięcioletnich dodatków co roku zwiększać się będzie, Wysoki Sejm nie uwzględnił w rzeczonyj ustawie lepiej wyposażonych nauczycieli szkół wydziałowych.

Co się zaś tyczy petycji grona nauczycieli szkoły wydziałowej w Sokalu, nadmienić jeszcze trzeba, że po skutecznionym spisie ludności, mającym się dokonać w roku przyszłym, nastąpią zmiany w płacach nauczycieli nie jednej miejscowości, w której znajdują się czy to szkoły ludowe pospolite, czy też szkoły wydziałowe.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją szkoły wydziałowej w Sokalu o przyznanie dodatku 10% płacy na mieszkanie, tudzież pięcioletnich dodatków w kwocie 100 zł. przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnio-

skiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Henryka Michalskiego, nauczyciela młodszego w szkole pięcioklasowej w Wieliczce, o zrównanie go w charakterze służbowym z innymi nauczycielami tejże szkoły.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski starszy ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski starszy (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Henryka Michalskiego nauczyciela młodszego w szkole pięcioklasowej w Wieliczce, o zrównanie go w charakterze służbowym z innymi nauczycielami tejże szkoły.

Henryk Michalski został w r. 1878 nauczycielem młodszym przy ówczesnej szkole wydziałowej w Wieliczce, z roczną płacą 300 zł. i jak twierdzi z remuneracją 100 zł. za naukę gimnastyki.

Nauczycielem stałym przy tejże szkole został w grudniu r. 1887.

Zaraz w roku następnym szkoła wydziałowa w Wieliczce została przekształconą na szkołę pospolitą. Wskutek tego proszący utracił dochód 100 zł., jakie pobierał przedtem za naukę gimnastyki. Inni nauczyciele stali tejże szkoły mają płacę 500 zł. rocznie przyznaną orzeczeniem Rady szkolnej krajowej, proszący pozostał przy trzechset.

Gdy zaś utracił i to co dawniej za naukę gimnastyki pobierał, jest teraz po dwunastu latach służby uboższym o 100 zł. niż był w jej początku, do tego żonatym i ojcem czworga dzieci. Z tych względów prosi o zrównanie go w płacy innymi nauczycielami tejże szkoły.

Komisja szkolna rozpoznając tę sprawę doszła do wiadomości i przekonania, że p. Henryk Michalski był mianowany nauczycielem szkoły wydziałowej w Wieliczce z płacą 300 zł., że po zniesieniu tej szkoły zatrudniony był i jest dotąd przy szkole pospolitej, bo na razie innej posady nie miał, ale nie był mianowany nauczycielem tej szkoły. Zostawał przy niej do czasu kiedy Rada szkolna okręgowa uznałaby za potrzebne przyznaczyć go gdzieindziej.

Co się tyczy wynagrodzenia w kwocie 100 zł. za naukę gimnastyki, komisja nie przeczy,

że proszący mógł ją pobierać, nie znalazła wszakże żadnego śladu, jakoby był ją pobierał z funduszu szkolnego; przypuszcza zatem, że wynagrodzenie to wypłacaniem było z funduszy miejskich.

Z tych powodów, nie widząc iżby petycja była dostatecznie uzasadnioną, komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję p. Henryka Michalskiego l. 837 odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji zarządu szkoły w Mikuszowicach (okręg bialski), o wypłacenie nauczycielowi Janowi Kaszyckiemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski starszy ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski starszy (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji zarządu szkoły w Mikuszowicach (okręgu bialskiego), o wypłacenie nauczycielowi Janowi Kaszyckiemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego l. 546.

Jan Kaszycki, nauczyciel szkoły jednoklasowej etatowej w Mikuszowicach, ma przyznaną płacę 300 zł. trzechset złotych rocznie. Z tych 274 zł. 75 ct. pobierał w gotówce, reszta 25 zł. 25 ct. wyrównywała się dochodem z $2\frac{2}{3}$ morgów gruntu oddanego na jego użytek.

W roku 1876 dyrekcyja kolei północnej poprowadziła tor kolejowy przez środek rzeczono-gruntu. Za zajętą jego część zapłaciła 210 zł. 33 ct.

Pieniądze te Rada szkolna okręgowa w Wadowicach złożyła w kasie oszczędności. Procenta należały się słusznie poszkodowanemu przez ekspropyację nauczycielowi. Tych jednak on pomimo swoich starań od lat trzynastu nie pobiera.

Komisja szkolna po zasięgnięciu potrzebnych informacji doszła do przekonania, że stan

rzeczy jest zgodny z przedstawieniem proszącego. Stwierdziła tylko przy tej sposobności, że proszący nie przedsięwziął żadnych kroków w Radzie szkolnej krajowej celem odzyskania zaległych procentów. Gdy słuszność żądania nie da się zaprzeczyć, komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Jana Kaszyckiego l. 546 przekazuje się Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia i właściwego zarządzenia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku posła Władysława hr. Koziebrodzkiego w przedmiocie zbadania stosunków naszych zdrojowisk i uzdrowisk, w celu przyścia w pomoc ich rozwojowi. (**Aleg. 148**)

Sprawozdawca p. Trzeciecki ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg 148.)

Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę pana sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki administracyjne, policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych celem wydania ogólnego statutu zdrojowego, obowiązującego wszystkie tego rodzaju zakłady i o wyniku badań swych zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wniosek, który w tej sprawie miałem zaszczyt postawić z dwóch składał się ustępów.

Ustęp pierwszy opiewa: (czyta)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki administracyjne, policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych celem wydania ogólnego statutu tych zdrojowisk, obowiązującego wszystkie tego rodzaju zakłady“.

Wniosek ten szanowna komisya sanitarna raczyła przyjąć i z tego powodu składam jej moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Drugiej jednak części mego wniosku t. j. „aby zbadał, w jakim kierunku zakładom tym kraj mógłby i powinien przyjść w pomoc celem szybszego, a należytego ich rozwoju“, tego ustępu komisya nie przyjęła.

Ze sprawozdania komisji dociec jednak nie mogę dla jakich powodów przeszła nad nim do porządku dziennego. Przeciwnie, w samym tonie, w jakim jest to lapidarne sprawozdanie utrzymane, czuć pewną życzliwość nawet dla tej myśli, jednakże życzliwość ta żadnym dodatkim wnioskiem na końcu nie jest urzeczywistniona. Komisya powiada i podnosi ważność naszych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, podnosi liczbę ich, podnosi frekwencję chorych, zyski, jakie kraj z tego ciągnie, i nawet w ostatnich słowach swojego sprawozdania powiada z przejęciem, iż w głębokim odczuciu potrzeby opieki kraju nad zdrojowiskami, wnosi — wnosi co? Aby Wydział krajowy zbadał, czy statut ogólny nie dałby się dla tych zdrojowisk zaprowadzić. To wiele, nie przeczę, ale to nie wszystko. O innych badaniach, o innych poszukiwaniach, któreby mogły do podniesienia tychże służyć, nic nie wspomina, co więcej w jednym ustępie z tego sprawozdania, który dotyczy niejako już handlowej części tych zdrojowisk, przytacza, iż w kraju naszym jest bardzo wielka ilość znakomych szczawów alkalicznych, które dotąd nie są zupełnie eksploatowane, i porównuje je ze szczawami zagranicznymi, które miliony przynoszą

Ależ panowie, jeśli wzmianka ta o tych szczawach jest bardzo trafną i zasługującą na uwagę, to przecież pojmiacie szanowni panowie, iż ustawa zdrojowa, o którą jedynie się komi-

sya upomina, nic a nic tym szczawom nie pomoże i pomódz nie może!

Pytam, dlaczego ten ostracyzm co do drugiej części? dlaczego szanowna komisya nie poszła za drugim ustępem mojego wniosku? Wszak to przemysł i przemysł dziś nie zawodnie po przemyśle górniczym może najważniejszy w kraju! Wszak, jak sama komisya wspomina, przynosi krajowi dziś przeszło 4 miliony zysku, a panowie przypominam, czem przemysł górniczy był u nas jeszcze przed 20 laty.

Gdyby nie usilne starania posła ś. p. Ludwika Skrzyńskiego, który wielokrotnie podnosił w tej Izbie myśl opieki kraju nad górnictwem, (jego to staraniem założonem zostało biuro górnicze), czyż przemysł ten byłby się tak stosunkowo szybko rozwinał, jak się zowinał w ostatnich latach, gdyby nie opieka kraju. Wszak mamy panowie inne gałęzie przemysłu w kraju, któremi się zajmuje komisya przemysłowa, mamy tkactwo, mamy koronkarstwo, mamy bednarstwo i tyle innych, o wszystkich tych gałęziach przemysłu myślimy.

Dobrze, i owszem nie mamy nic przeciwko temu, ależ dlaczego mamy tak ważny przemysł, jakim jest przemysł źródłany, zupełnie wypuścić z opieki i o niego nie dbać zupełnie? Przypuszczam i zdaje mi się, że się może nie myślę, że powodem opuszczenia drugiej części mego wniosku przez komisję są pewne obawy finansowe, jakiegoś obarczenia funduszu krajowego.

Najprzód we wniosku mojem na ten strach nie ma powodu, nie ma powodu obawy, aby Sejm zaskoczony został zniecka jakim większym wydatkiem. Wszak sprawa odesłaną zostaje do Wydziału krajowego. Wtedy Wydział krajowy zbada i rozpatrzy ściśle i dokładnie w jakim kierunku i na jakiej drodze może kraj oprócz ustawy przyczynić się jeszcze do podniesienia tych źródeł. Prszę panów, może zbada, iż tam komunikacje nie są dość rozwinięte, że są zdrojowiska, do których dojazd trudny; są inne, w których źródła chemicznie nie są dokładnie zbadane, inne w których w sprawach budowniczyczych potrzeba pomocy, w innych, dla których trzeba pomocy w wywłaszczeniach, słowem na wielu rozmaitych polach badania możebne, wskazane, które tylko rozpocząć, a wskażą coraz nowe i coraz inne, ale dlaczego od badań tych zupełnie się usunąć i do badań tych nawet niedo-

puścić? A gdyby rzeczywiście nawet Wydział krajowy w roku następnym przyszedł w sprawozdaniu swoim z jakim wnioskiem, domagającym się pewnych od kraju ofiar, będzie wtedy rzeczą Sejmu uznać, czy te nakłady są odpowiednie, czy będą kompensowane przez zyski, jakie stąd dla kraju spłyną. Niczego się zatem nie przesądza, żadnych z góry nie nakłada ciężarów.

Obawa może jest mówić otwarcie, iż się stworzy jakiegoś funkcjonariusza, który w opiekę weźmie nasze zdrojowiska krajowe?

A więc dodam, a mówię otwarcie, iż myśl ta nie jest mi niesympatyczną, a sympatyę moją budzi z przykładów, jakie wydała w innych krajach.

We Francyi panowie od lat 30 kilka źródeł rozwinięły się tak znacznie i pod względem balneologicznym, a zasługą jest przeważnie inspektora państwowego, który źródeł tych dogląda i daje wskazówki ku ich ciągłemu ulepszeniu. Ale zobaczmy bliżej — w Węgrzech, w kraju tym pod wielu względami tak podobnym do nas; tam zdrojowiska były w zupełnem w zaniedbaniu, dopiero od chwili, gdy kraj się tymi zakładami zajął, gdy został ustanowiony dozór ścisły nad nimi, rozkwitły one znakomicie i szybko i to tak, że jeśli przejdziemy tylko Karpaty, to gdy z tej strony widzimy nieraz drogi wiodące do tych zakładów zaniedbane, mosty na nich dziurawe, źródła nie urządzone odpowiednio, to tam w całej pełni kwitną one i ściągają coraz więcej chorych.

Nie widzę więc powodu, dla którego druga część mego wniosku nie mogłaby być przez Wysoki Sejm przyjętą, nie widzę żadnego stąd niebezpieczeństwa dla funduszu krajowego, a widzę wszelkie korzyści, które dla tego przemysłu stąd wypaść mogą; wszak uchwała taka da wskazówkę Wydziałowi krajowemu, aby nietylko poszedł w jednym kierunku, w kierunku wydania ustawy dla tych zdrojowisk, ale poszedł szerszą drogą, aby zbadał wszelkie inne stosunki, a jest tyle najrozmaitszych, które mogą się przyczynić do ich podniesienia, a podniesienia potrzebują jak najprędzej, choćby z tej jednej uwagi, że jak szanowna komisya przytacza, jest u nas 160 miejsc z źródłami leczniczymi, a jest tylko 26 takich, do których rzeczywiście chorzy jeżdżą. Więc z tego widzicie panowie, iż sprawa prze-

mysłu źródłanego jest jeszcze zupełnie u nas w kolebce i wymaga szczerzej opieki i pomocy kraju, bo ze wszech względów na to zasługuje. Dla tego pozwólcie panowie, iż ośmielę się na powrót podnieść drugi ustęp mego wniosku t. j. ustęp (czyta) „aby (rozumie się Wydział krajowy) zbadał, w jakim kierunku zakładom tym kraj mógłby i powinien przyjść w pomoc celem ułatwienia szybszego a należytego ich rozwoju“. Uchwalona ta rezolucya panowie, nie przesądza zupełnie rzeczy, funduszu krajowego nie naraża jeszcze na żadne wydatki, a w przyszłości od Wysokiej Izby będzie zależeć, czy wnioski, z jakimi przyjdzie Wydział krajowy, zechce uwzględnić, czy nie.

Członek sejmu p. rektor Dr. Korczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek sejmu p. rektor Dr. Korczyński ma głos

Członek sejmu rektor Dr. Korczyński. Gdy przed niedawnym czasem p. Władysław hr. Koziembrodzki w pierwszym czytaniu motywował wniosek swój, przedłożył bardzo poważne argumenta, wyłożył rzecz z dokładną znajomością, prawie rzecz można fachową i uwzględnił szczegółowo stanowisko historyczne. W tem to wyłożeniu udowodnił wnioskodawca, że kwestya wydania osobnego statutu dla zdrojowisk jest konieczną, wykazał, iż zapatrywanie to znalazło uznanie nietylko w kołach specjalnych, ale także i w tej Wysokiej Izbie; wymienił przeszkody, które stanęły na porządku dziennym w tych czasach, kiedy Wysoka Izba już sprawą statutu zdrojowego się zajmowała.

Sądziłem, że ten gruntowny wywód rzeczy zachęci komisję sanitarną do dalszego rozszerzenia wniosku p. Koziembrodzkiego, tymczasem spostrzegam, że szanowna komisya sanitarna nietylko, że wniosku tego nie rozszerzyła, ale owszem go ścieśniła.

Wniosek p. hr. Koziembrodzkiego w pierwszym punkcie zmierzał do wezwania Wydziału krajowego, ażeby zbadał stosunki zdrojowisk w tym celu, ażeby na podstawie tego badania mógł przyjść do skutku statut zdrojowy obowiązujący wszystkie zdrojowiska. Komisya sanitarna przyjmuje w podobnem zupełnie brzmieniu wniosek p. Koziembrodzkiego, lecz mojem zdaniem wniosek ten jest niedostateczny, gdyż nie czyni

zadość istotnej potrzebie rzeczy, tylko taką odwleka.

Według tego wniosku możnaby się domyślać, że sprawa zbadania stosunków administracyjnych, policyjnych, sanitarnych, ustawowych naszych zdrojowisk jest rzeczą zupełnie nową, której wcale dotąd jeszcze nie rozpoczęto, w której nie ma jeszcze żadnego materiału statystycznego, że więc trzeba rozpocząć rzecz ab ovo, a przyszedłszy dopiero do pewnego zapasu wiedzy w tym względzie zapytać się, czy na podstawie tego statutu zdrojowy byłby potrzebny czy nie. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Od roku 1868 do 1878 badano rzecz wszechstronnie i szczegółowo w kołach naukowych (jak w komisji balneologicznej), Wydziale krajowym i Wysokim Sejmie. Materiał więc aż do roku 1878 jest już zebrany, trzeba go tylko uzupełnić obecnym stanem naszych zdrojowisk pod względem sanitarnym i administracyjnym a mając już taki pokaźny zaczątek pracy, można zdaniem mojem polecić Wydziałowi krajowemu, żeby uzupełniwszy takowy na przyszłej sesji wystąpił już z gotowym projektem statutu dla zdrojowisk i uzdrowisk, nie zaś z jakimiś badaniami przedwstępniemi, które pozwoliłyby Wysokiej Izbie powziąć dopiero wniosek czy statut taki ogólny byłby pożądanym czy nie. Dlatego pozwolę sobie pierwszy punkt wniosków p. Koziembrodzkiego względnie komisji sanitarnej zmodyfikować w następujący sposób (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po ponownem zbadaniu stosunków prawnych, administracyjnych, policyjnych i sanitarnych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych przedłożył na najbliższej sesji projekt ustawy zdrojowej, obowiązującej wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska krajowe, w których istnieją już publiczne zakłady zdrojowe lub kąpielowe“.

Ten ostatni ustęp mego wniosku motywuję tem, że źródła mamy bardzo wiele; z tych najważniejsza część jest chemicznie zbadana, ale takich zdrojowisk, gdzieby istniały już urządzenia zdrojowe lub kąpielowe, mamy ledwie 20 i kilka.

Nie możemy więc wydawać ustawy zdrojowej dla każdego zaniedbanego zdrojowiska, jedynie możemy pragnąć ustawy zdrojowej dla tych zdrojowisk i uzdrowisk, gdzie już istnieją publiczne zakłady zdrojowe lub kąpielowe.

Co do drugiego punktu wniosku p. Koziebrodzkiego, (czyta):

„II. Aby Wydział krajowy zbadał, w jakim kierunku zakładom tym kraj mógłby i powinien przyjść w pomoc, celem ułatwienia szybkiego a należytego ich rozwoju“, pozwoliłbym go sobie także w nieco odmiennem brzmieniu postawić, a to w tem, któreby mieściło w sobie większe upewnienie dodatnich rezultatów.

P. Koziebrodzki z wielką znajomością rzeczy i bardzo wymownie wyraził myśl swego wniosku; do uwag które pod tym względem poczynił, a które odnoszą się i do ułatwienia komunikacji, ustanowienia ogólnej inspekcji dla zdrojowisk, pozwolę sobie dodać jako możebne zarządzenia: założenie komisji krajowej zdrojowej, względnie subwencyonowanie już istniejącej komisji balneologicznej krakowskiej. Dalej wyobrażam sobie jako rzeczy, nad którymi wartoby się zastanowić, udzielenie zasiłków zwrotnych, na budowę domów wzorowych w zdrojowiskach, (brawo) aby w ten sposób zachęcić właścicieli domów do budowania domów więcej postępowych, europejskich, ku wygodzie gości kąpielowych, zachęcanie kapitalistów, by przynajmniej część kapitałów swych lokowali w zdrojowiskach, zachęcanie do budowania postępowych hoteli, których u nas nie ma, a które posiadają daleko mniej uczęszczane od naszych zdrojowiska za granicą. Dalej w myśl p. Koziebrodzkiego, udzielanie zasiłków na rozbiory chemiczne tych źródeł, których mnóstwo jest w kraju, a których dotąd nie zbadano. Porównanie, jakie komisya tu czyni, przytaczając źródło Gieshübl jest nie odpowiednie. Pytam, dlaczego pijemy Gieshübel, dlaczego nie ma dotąd krajowego zdroju, któryby go zastąpił? Niema, bo niema zdroju chemicznie zbadanego, którego skład chemiczny odpowiadałby zdrojowisku Gieshübl, które tyle milionów swemu właścicielowi przynosi.

Ale nie wątpię, bo wątpiąc sprzeciwiłbym się pierwszym zasadom geologii i chemii, gdybym twierdził, że bliższe badania takiego zdroju nie wykryją.

Sądzę, że nie jedno ale wiele wykryją, tylko trzeba dać impuls do tego, trzeba dać kilkaset guldenów na rozbiór chemiczny zdrojowisk, dotąd znajdujących się w stanie dzikim.

Nie chcę dalej nużyć wysokiej Izby więcej, dlatego odczytam tu drugi wniosek p. Koziebrodz-

kiego zmodyfikowany w ten sposób, jak proponuję (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po dokładnem zbadaniu obecnego stanu rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk krajowisk przedłożył na najbliższej sesji projekt przyjścia w pomoc rozwojowi zdrojowisk i uzdrowisk zapomocą innych jeszcze zarządzeń, które leżą w zakresie kompetencji Wysokiego Sejmu.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. rektora Korczyńskiego, rączy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Ja cofam moją rezolucję, przyłączając się do rezolucji postawionej przez szanownego p. rektora.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki:

Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem muszę wyrazić głębokie zdziwienie, że przewodniczący komisji sanitarnej, nie uwiadomiwszy o tem całkiem komisji, ani sprawozdawcy, z którym dziś trzykrotnie rozmawiał, występuje przeciw wszystkim wnioskom i nawet przeciw sprawozdaniu komisji.

(Rektor Korczyński — „proszę o głos“). To, że był chwilowo nieobecny, zupełnie go nie tłumaczy bo dlaczegoż po powrocie nie uwiadomił sprawozdawcy, że nie jest zadowolony ze sprawozdania i wniosków. (Wesołość).

Właściwie zasadniczo przeciw wnioskowi komisji nikt nie przemawiał, bo p. hr. Koziebrodzki z Jego Magnificencyą rektorem Korczyńskim uczynili tylko wniosek rozszerzający. Trudzić się nie potrzebuję nad argumentami, jakimi przyjdzie mi zbijać poprawki, wyręczył mnie sam wnioskodawca Jego Magnif. p. rektor, tłumacząc dokładnie i dobitnie, że tu o znaczną pomoc pieniężną, a nie o inną pomoc chodzi.

Komisya miała zatem rację, gdy nie przyjęła pierwotnego wniosku p. Koziebrodzkiego, bo ten wniosek widocznie zmierzał do znacznego

obciążenia budżetu krajowego, a przynajmniej do uznania na razie obowiązków na przyszłość. Mojem zdaniem komisya idzie w życzliwości dla zdrojowisk i uzdrowisk krajowych dalej, jak pierwotny wniosek p. hr. Koziebrodzkiego, dlatego, bo komisya proponuje wyznaczyć Wydziałowi krajowemu termin do sprawozdania, a zatem niejako zastrzega dla Wysokiego Sejmu, w razie gdyby rzecz nie szła najlepszą drogą, ciągłą ewidencję ważnej tej sprawy.

Imieniem komisji sprzeciwiam się poprawkom tu postawionym, gdyż przesadzają one poniekąd badania Wydziału krajowego. Komisya stoi na ogólnem stanowisku, poleca badania i żąda, aby Wydział krajowy przyszedł z rezultatem tych badań, tymczasem te poprawki już z góry przesadzają, jaki ma być rezultat tych badań i stawiają Wydział krajowy w trudnem położeniu.

Prócz tego takie orzeczenie o obowiązkach kraju przyjscia w pomoc, bo wniosek tylko poleca zbadanie kierunku, w którym ma kraj przyjść w pomoc, lecz niewątpliwie twierdząco odpowiada na zapytanie, czy ma przyjść w pomoc, otóż także orzeczenie wywoła wątpliwe nadzieje. Nazywam je wątpliwe, bo nie wiem, czy nikt przeciw nim nie wystąpi, gdy trzeba będzie z ołówkiem w ręku budżet krajowy rezultatem obciążyć. Wywoła dalej całą powódź petycyj. Dziś już kiedy nie ma właściwie jeszcze nic, bo wniosek tylko, p. hr. Koziebrodzki otrzymuje listy, proszące o subwencye. Cóż dopiero będzie wtedy, gdyby faktycznie była uchwała ogólna, arcyniejasna, uchwała Wysokiego Sejmu stanowiąca, że kraj ma obowiązek zdrojowiskom i uzdrowiskom iść z pomocą.

Najważniejszą rzeczą jest początek a początkiem w naprawie stanu obecnego jest napisanie statutu zdrojowego. Zależy na tem bardzo, aby ten statut był jak najlepszy.

Tymczasem uchwała Wysokiego Sejmu o nieograniczonych, nie uchwytnych obowiązkach kraju wobec zdrojowisk zachęci niejako właścicieli zdrojowisk i uzdrowisk do zajęcia zupełnie fałszywego stanowiska wobec mającego się napisać statutu zdrojowego. Ci panowie i słusznie, jeżeli Wysoki Sejm poweźmie taką uchwałę, zwracać będą uwagę przedewszystkiem na to, co w tym statucie ma normować obowiązki kra-

ju wobec nich. Tymczasem nie to jest zadaniem statutu.

Słowem przesądzenie takie naraża całą sprawę na pójście w niewłaściwym kierunku a przez to na odwołkę lub może nawet na zarzucenie całej sprawy raz na zawsze do kosza.

Właśnie w interesie dobra zdrojowisk, pragnąc, aby ta rzecz postępowała na właściwej, powolniejszej nieco, ale najpewniejszej drodze, mam zaszczyt upraszać Wysoką Izbę, by raczyła przyjąć wniosek komisji, a nie poprawki zgłoszone. (Brawa).

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Szanowny pan sprawozdawca wspomniał, iż otrzymałem list w sprawie, która nas w tej chwili zajmuje. Tak jest, otrzymałem list od jednego z doktorów, który na lat 20 wziął obecnie w dzierżawę Szczawnicę od Akademii Umiejętności.

W liście tym dziękuje mi on za podniesienie sprawy, o którą idzie w Sejmie i wyraża nadzieję, że w skutek tego prędzej otrzyma nie subwencję, ale pożyczkę z funduszków krajowych przeznaczonych na przemysł krajowy, niżby to bez tego wniosku mógł otrzymać.

Członek Sejmu rektor Dr. Korczyński. Proszę o głos w sprawie osobistej.

J. E. hr. Marszałek. P. rektor Dr. Korczyński ma głos.

Członek Sejmu rektor Dr. Korczyński. Szanowny pan sprawozdawca rozpoczął od zarzutu, że zabrałem głos pomimo, że jestem prezesem komisji sanitarnej, że tam nie przemawiałem i nie uprzedziłem o mojem przemówieniu sprawozdawcy.

Na zarzut ten mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje :

Przez 10 dni nie byłem we Lwowie, gdyż musiałem być dla spraw uniwersyteckich w Krakowie. Dziś przyjechałem o 9. i spostrzegłem sprawozdanie komisji wydrukowane i umieszczone na porządku dziennym. Wobec tego pozostało mi albo zająć stanowisko bierne i milczące, albo starać się o to, aby sprawa ta dostała się napowrót do komisji sanitarnej, abym tam

miał sposobność zapatrywanie moje na tę sprawę wyrazić.

Nie obrałem ani jednego ani drugiego. Nie obrałem stanowiska milczącego z powodu, że w sprawie publicznej, gdzie mogę głos zabierać, nigdy biernej roli nie odgrywam; zawsze wypowiadam jawnie, śmiało i otwarcie moje zdania i przekonania i uważam to za święty obowiązek.

Co do odesłania do komisji sądziłem, że będzie to odwlekaniem rzeczy, że ta sprawa tak ważna mogłaby spaść z porządku dziennego Wysockiej Izby. Dla tego obrałem ten krok, który starałem się w przemówieniu moim zaznaczyć i sądzę, że nie popełniłem żadnej nielegalności ani wobec komisji sanitarnej ani wobec pana sprawozdawcy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji brzmi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

„Aby zbadał stosunki administracyjne, policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych celem wydania ogólnego statutu zdrojowego, obowiązującego wszystkie tego rodzaju zakłady i o wyniku badań swych zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Poprawka rektora Dr. Korczyńskiego do tego ustępu brzmi: (czyta).

I. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po ponownem zbadaniu stosunków prawnych, administracyjnych, policyjnych i sanitarnych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych przedłożył na najbliższej sesji projekt ustawy zdrojowej, obowiązującej wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska krajowe, w których istnieją już publiczne zakłady zdrojowe lub kąpielowe“.

II. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po dokładnem zbadaniu obecnego stanu rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk krajowych przedłożył na najbliższej sesji projekt przyścia w pomoc rozwojowi zdrojowisk i uzdrowisk za pomocą innych jeszcze zarządzeń, które leżą w zakresie kompetencji Wysokiego Sejmu.

Podam naprzód pod głosowanie wnioski rektora Dr. Korczyńskiego jako dalej idący.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o rozdzielnie głosowania tych dwu punktów, bo być może, że ktoś będzie głosował za pierwszym, a przeciw drugiemu.

J. E. hr. Marszałek. Stosownie do życzenia p. Bobrzyńskiego daję pod głosowanie pierwszą część wniosku Dr. Korczyńskiego. Kto jest za przyjęciem tego punktu, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Mniejszość). Za pierwszą częścią wniosku p. rektora jest większość; jest zatem przyjęta. Kto jest za przyjęciem drugiej części wniosku raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Druga część wniosku Dr. Korczyńskiego upadła. Wniosek komisji także odpada.

Z porządku dziennego następuje (czyta).

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1890. (**Aleg. 149**).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 149).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

W y d a t k i.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1.	Profesor fachowy, razem dyrektor, płaca	2.000 zł.	
	dodatek aktywalny	360 „	
	trzy dodatki pięcioletnie po 200 zł.	600 „	2.960 zł.
„ 2.	Drugi profesor fachowy, płaca	1.300 zł.	
	dodatek aktywalny	240 „	
	trzy dodatki pięcioletnie po 200 zł.	600 „	2.140 „
„ 3.	Trzeci profesor fachowy, płaca	1.000 zł.	
	dodatek aktywalny	240 „	1.240 „

Poz 4. Pierwszy adjunkt do nauk matematycznych i rysunków, płaca	800 zł.
„ 5. Drugi adjunkt do nauk przyrodniczych, płaca	800 „
„ 6. Docent fizyki i meteorologii	400 „
„ 7. „ chemii	300 „
„ 8. „ stylistyki	300 „
„ 9. „ ekonomii politycznej i administracyi	200 „
	Razem 9.140 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubr. I. poz. 1—9. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę rubrykę z pozycjami od 1—9, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **A b r a h a m o w i c z** (czyta):
Zasługi.
Rubr. II.

Poz. 10. Dozorca	300 zł.
„ 11. Pomocnik dozorey	240 „
	Razem 540 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II. z poz. 10 i 11, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **A b r a h a m o w i c z** (czyta):
Wydatki na administrację.
Rubr. III.

Poz. 12. Podatki	20 zł.
„ 13. Ubezpieczenie budynków	45 „
„ 14. Opał i oświetlenie	400 „
„ 15. Druki, portorya i potrzeby kancelaryjne	200 „
„ 16. Utrzymanie budynków i drobne administracyjne	195 „
	Razem 860 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III. poz. 12—16, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **A b r a h a m o w i c z** (czyta):
Potrzeby naukowe.
Rubr. IV.

Poz. 17. Środki naukowe	720 zł.
„ 18. Wycieczki naukowe	600 „

Poz. 19. Utrzymanie ogrodu doświadczalnego	100 zł.
	Razem 1.420 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IV. poz. 17—19, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **A b r a h a m o w i c z** (czyta):
Spłata pożyczki.
Rubr. V.

Poz. 20. Bankowi krajowemu, spłata kapitału i odsetek	400 zł.
	Suma wydatków 12.360 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. V. poz. 20, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **A b r a h a m o w i c z** (czyta):
D o c h o d y.

Rubr. I. Poz. 1. Zasilek z c. k. skarbu państwa	5.000 zł.
Rubr. II. Poz. 2. Opłaty od uczniów 60zł.	
„ „ „ 240 „	300 „
Rubr. III. Poz. 3. Czynnysz dzierżawny z ogrodu doświadczalnego na Szumanówce 100 „	
	Suma dochodów 5.400 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody rubr. I, II i III, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **A b r a h a m o w i c z** (czyta):
Niedobór 6.960 zł. będzie pokryty z funduszów krajowych.

J. E. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublinach na rok 1890. (**Aleg. 150.**)

Sprawozdawca p. **A b r a h a m o w i c z** ma głos.
Sprawozdawca p. **A b r a h a m o w i c z** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 150.)

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawo-

zdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy ręką podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta.

Zapisany do głosu p. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Nie stoję na stanowisku tych, którzy mówią, że o cyfrach ma prawo mówić tylko komisya budżetowa, a w kwestyach merytorycznych mają prawo pewne kwestye zasadnicze inne komisye. Każdy poseł jak i każda komisya mają równe prawa. Okoliczność, że szanowna komisya budżetowa i jej sprawozdawca dodał do cyfer rezonowanie o Dublinach, nie byłaby dla mnie powodem do zabierania głosu, gdybym to zda nie nie uważał za bardzo nie miłe dla zakładu, a nie pożyteczne dla sprawy rozwoju naszych szkół rolniczych w kraju.

Od dwóch dziesiątek lat zasiadam w komisji gospodarstwa krajowego. Ciągłą, wytrwałą pracą staraliśmy się wzmacniać zakłady naukowe rolnicze i rozróżniać szkoły rolnicze wyższe (akademie), średnie i niższe ludowe. Nie ma żadnej wątpliwości, że jak akademie, gimnazya i szkoły nasze gminne mają na celu ogólne wykształcenie, tak samo w specjalnem wykształceniu, szkoły rolnicze mogą korzystnie działać w rozwoju rolników. Z niezwykłą troskliwością staraliśmy się podnosić wyższą szkołę rolniczą w Dublinach. Pod opieką Wysokiego Sejmu i łaską Marszałków naszych wzrastały Dublany, a szczęśliwie wyszukany człowiek, który obecnie zajmuje tam miejsce dyrektora, zrobił z tego zakładu zakład bardzo pożyteczny nie tylko dla kraju, ale i dla szerszych okolic naszych. W chwili kiedy komisarz rządowy oświadczył, że już prawdopodobnie w roku przyszłym wejdzie w życie w akademii Jagiellońskiej wydział rolniczy, w tej chwili pomyślałem sobie: chwała Bogu mamy dwie wyższe szkoły rolnicze tam w Krakowie i tu pod Lwowem! A motywa, dla których tak witałem serdecznie to oświadczenie były wielostronne.

Kraj szeroki i daleka odległość Krakowa od Lwowa, tu jedni a tam drudzy będą mogli z nauk rolniczych korzystać. Nadto ogólne jest narzekanie na brak sił fachowych profesorów w wyższej rolniczej szkole w Dublinach. Jestto kółko błędne. Jedni mówią, nie zakładajmy szkół, bo nie mamy profesorów; a ja twierdzę: zakładajmy, a będziemy ich mieli. Młody człowiek, który zakocha się w pewnym dziale nauki rolnictwa, kiedy przyjdzie chwila, w której ma się decydo-

wać, który zawód ma wybrać, wybierze zawód praktyczny, bo często porządny ekonom lepszą ma egzystencję, a przynajmniej równą z profesorem w Dublinach, a nadto wątpliwem jest, czy dostanie miejsce w Dublinach. Stanąwszy wobec pewnego i mniej pewnego, wybiera praktykę rolniczą.

Teraz, gdy będą dwie szkoły, będzie otwarta droga do awansu i wtedy z tego kółka błędnego wyjdziemy na pożytek dla wyższej nauki rolniczej w kraju.

Szanowny sprawozdawca uczynił w swoim sprawozdaniu uwagę, że skoro będzie otwarty wydział rolniczy przy uniwersytecie Jagiellońskim, wówczas młodzież z Dublan tam się przeniesie. Nie chciałbym, aby młodzież dublańska się o tem dowiedziała, że ma koczować; pragnę, by ona miała do zakładu w Dublinach przywiązanie i by tam nauki kończyła. W Krakowie dość będzie uczniów, którzy tę szkołę zapełnią. Oddział rolniczy w Krakowie ma wyższe przeznaczenie, niż szkoła w Dublinach. Tam nie będzie już żadnej praktyki, tam się mają kształcić tylko teoretycznie, tam będzie oddział wyższy od Dublan, ale będzie nie mniej skutecznem uzupełnieniem całego systemu wychowania naszych przyszłych rolników. Tam często prawnik, który nie wie, czy będzie miał, czy też nie będzie miał wsi, a dąży do tego każdy kto może, aby zostać doktorem prawa, będzie a przynajmniej może uczęszczać na dwa lub trzy wykłady wydziału rolniczego i objaśni się tam o tem, co mu w życiu pożytecznym być może. Tam więc inni uczniowie i inna publiczność będzie na pożytek kraju czerpać naukę o rolnictwie.

Zabrałem głos, to zależy mi na tem, ażeby to, co jest wydrukowane, nie zostało tak zrozumiane w kraju, Dublinach i przez młodzież. Jestem przekonany, że J. E. hr. Ludwik Wodzicki, który zda sprawę o Dublinach, w sprawozdaniu swoim pewnie silniej namarkuje, że nie należy nam zniżać stopnia nauki tego zakładu, że owszem potrzeba go utrzymywać na wysokości wyższej szkoły rolniczej, a ja żywiąc to samo przekonanie głębokie, dałem w tej chwili temu przekonaniu wyraz. Skończyłem.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Jest wprawdzie zwyczajem, że przy dyskusji budżetowej, jakkolwiek nawiązuje się zarazem dyskusję zasadniczą

o przedmiocie, którego dotyczy, bo jest rzeczą bardzo naturalną, że cyfry budżetowe są wyrazem myśli, która została wypowiedziana o pewnym przedmiocie albo uchwaloną.

Jestto praktykowane, a jednak zdaje mi się, lepiejby było, żeby sprawozdanie komisji fachowej poprzedziło sprawozdanie komisji budżetowej, bo w tym razie nie byłoby kolizji pomiędzy pojęciami i Wysoka Izba objaśniona ze stanowiska fachowego o przedmiocie, łatwiej mogłaby się decydować co do cyfr.

W tym wypadku nie zachodzi różnica co do cyfer pomiędzy propozycjami komisji budżetowej, a temi, które w nastąpić mającym sprawozdaniu komisji fachowej do uchwały będą przedłożone. Ale komisja budżetowa rzeczywiście w tym wypadku trochę za daleko poszła poza granice swego zadania, bo nie zmieniając cyfer preliminarza wdaje się do pewnego stopnia w proce przewidziania co do ocenienia z czysto fachowego stanowiska rzeczy samej.

Proszę panów! Porozumiejmy się raz otwarcie i powiedzmy sobie o co chodzi. Kwestya dublańska, która z najrozmaitszych stron była zaczepiana, od dłuższego czasu ciągle wszystkich bardzo żywo zajmuje. Gdzież źródło tego? Źródło leży w tej ogólnej chęci wyzyskania tej szkoły w sposób dla kraju jak najlepszy. Komisja budżetowa miała także to zadanie i tu chodziło o nadanie wyrazu tej myśli, że dotychczasowe urządzenie szkoły dublańskiej, jako zakładu urzędzonego na modłę niemiecką, nie odpowiada zapatrywaniu komisji budżetowej. I ja chętnie przyłączyłbym się do tego, ale z tem zastrzeżeniem, że w żadnym razie nie może to pociągać za sobą obniżenia poziomu naukowego zakładu.

Bo jeżeli weźmiemy na uwagę szkoły francuskie, do których czują sympatyą i których system lepszy jest aniżeli system szkół niemieckich, to jednak sądzę, że to nie pociąga za sobą obniżenia poziomu naukowego szkół niemieckich. Ja sądzę, że jakkolwiek o efekcie naukowym mającego się urządzić oddziału rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim nic z góry powiedzieć nie można i nie powinno się mówić, osobliwie w kierunku pesymistycznym, to z drugiej strony słusznie podniósł mowca poprzedni, że zadanie tego oddziału przy uniwersytecie Jagiellońskim jest jednak bardzo różne od zadania, jakie ma spełnić szkoła dublańska czyto w obecnym ustroju,

czyto, gdyby organizacya w kierunku systemu francuskiego miała nastąpić.

Wszakże zakład dublański ma dać rzeczywistości wykształconych gospodarzy, wszechstronnie ukwalifikowanych zarządców wielkich majątków, w ogóle administratorów, czyto właścicieli, czy ludzi tych, którzy się tem dla utrzymania życia zajmują.

W uniwersytecie Jagiellońskim będzie urządzony także oddział rolniczy i będzie miał do spełnienia to zadanie, aby tylko właściciele większych majątków mieli sposobność obok innych studyów, ogólnie kształcących, zacerpnąć także i tej wiedzy, która ma im dać wyobrażenie o tem, co ich jako przyszyłych właścicieli większych posiadłości czeka. I ja sądzę, że taki wykształcony słuchacz, który na tym oddziale rolnictwa słuchać będzie wykładów o rolnictwie, wyniesie tę korzyść, że będzie w stanie osądzić kwalifikacyę rządcy w dublańskiej szkole wykształconego, ocenić jego wnioski, jakie mu w kierunku zarządu majątku przedstawi. Dlatego zastanawiałem się nad tym przedmiotem i z góry zastrzedz się muszę przeciwko zdaniu wyrażonemu w sprawozdaniu komisji budżetowej, jakoby w przyszłości dublańska szkoła miała zejść na drogę obniżenia poziomu naukowego.

Zdaje mi się, że kraj cały powinien podzielać to zapatrywanie, że szkoła dublańska w żadnym razie obniżać poziomu naukowego nie potrzebuje, chcąc osiągnąć cel przez komisję budżetową jak i przez nas wszystkich zakreślony.

J. E. hr. Marszałek. Gdy do głosu nikt nie jest zapisanym, przeto dyskusya zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Gdybym nie miał przed sobą zegaru, który wskazuje dość późną godzinę, gdyby nie zaszła nadto ta okoliczność, że mój sąsiad sekretarz bióra marszałkowskiego szepnął mi do ucha, że grozi nam jeszcze dziś posiedzenie wieczorne, — wyznaję, że chętnie poszedłbym drogą, na którą wprowadzić mnie mogły przemówienia wielce czcignego p. Polanowskiego i kolegi p. Struszkiewicza. Musiałbym jednak dłużej mówić — i to nie w obronie zagrożonego poziomu nauki w Dublinach, bo z całego sprawozdania szanowni Panowie nie dojdziecie do przedświadczenia, żeby w tej chwili toczyła się walka komi-

ysi budżetowej przeciwko poziomowi wiedzy w załadzie dublańskim. O co innego chodzi, o rzecz prostą, o proste zdanie sobie sprawy z tego, co stoi przed nami i czego już w tej chwili od nas usunąć nie jesteśmy w stanie.

Faktem jest, że udało się usiłowaniem ludzi dobrej woli uzyskać przyrzeczenie Najwyższe, że przy uniwersytecie krakowskim utworzony zostanie oddział rolniczy. Faktem jest, że brak takiego oddziału rolniczego odczuty był w kraju.

Dziś rzecz stała się. Za miesiąc kilka rozpoczyna się czynności przygotowawcze i w następnym półroczu wejdzie oddział rolniczy przy uniwersytecie krakowskim w życie.

Wobec tego stanu rzeczy nasuwa się pytanie, czy przy jednoczesnem utrzymaniu poziomu wiedzy w dublańskim zakładzie, nie jest rzeczą pożądaną, żeby uczniowie tej szkoły, zwrócili się troszeczką i do praktycznej nauki gospodarstwa wiejskiego, żeby nie zapominali o tem, że kiedyś w przyszłości będzie im potrzeba być w polu, w stajni, najformalniej obznajomić się z temi wszystkimi czynnościami gospodarskimi, których — nie przeczę — podstawą jest teoria.

Otóż w sprawozdaniu, które leży przed dostojnem Sejmem, nic więcej nie zostało powiedziane jak to, że z chwilą kiedy w Krakowie otworzony zostanie oddział rolniczy czysto teoretyczny — zdaniem komisji, zachodzi potrzeba, żeby Dublany nie obniżając poziomu wiedzy, stały się więcej zakładem nankowym teoretyczno-praktycznym. Oto wszystko, o co nam idzie.

Po tem wyjaśnieniu nie pozostaje mi nic innego, jak tylko prosić Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożonego preliminarzem (czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace profesorów i docentów.

Poz. 1.	Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 2.360 zł., dodatki pięcioletnie 400 zł.	2.760 zł.
" 2.	Sześciu profesorów fachowych, płaca po 1.440 zł., dodatki 5-letnie dla dwóch po 600 zł., dla dwóch po 400 zł., dodatek osobisty dla jednego 300 zł.	10.940 "
" 3.	Dwóch adjunktów, płaca po 800 zł., dodatek osobisty dla jednego 200 zł.	1.800 "

Poz. 4.	Trzech asystentów, płaca po 600 zł.	1.800 zł.
" 5.	Docent fizyki	800 "
" 6.	" weterynaryi	480 "
" 7.	" leśnictwa	240 "
" 8.	" ustaw rolnych	360 "
" 9.	" ogrodnictwa	200 "
" 10.	" melioracyj	240 "
" 11.	" zoologii	360 "
" 12.	" historii i literatury polskiej 600 "	

Suma rubr. I. 20.580 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. wydatków poz. 1—12 w sumie 20 580 zł., zechce rękę podnieść. (Większość) Rubryka I. przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

Rubr. II.

Inne płace.

Poz.13.	Lekarz zakładowy	400 zł.
" 14.	Dr. Skalkowski Władysław, emerytowany lekarz zakładowy, stały datek roczny	200 "
" 15.	Kapelan	300 "
" 16.	Kasyer, zarazem rachmistrz	600 "
" 17.	Pisarz dyrekcji	480 "
" 18.	Remuneracya za pomoc manipulacyjną w bibliotece	100 "

Suma rubr. II. 2.080 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II. w sumie 2.080 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. II, przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta).

Rubr. III.

Zasługi

Poz.19.	Sługa szkolny, oraz ubranie dla tegoż	290 zł.
" 20.	Dwóch stróżów domowych	420 "
" 21.	Preparator i usługa dla uczniów w laboratorium	1.200 "
" 22.	Pasiecznik i dozorca pola doświadczalnego	180 "

Suma rubr. III. 2.090 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III. w sumie 2.090 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. III. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):		Poz.		zwycz. nadzw.
Rubr. IV.				
Poz.	Koszta administracyjne.			
23.	Zarząd:			
	a) potrzeby kancelaryjne	100 zł.		zwycz. nadzw.
	b) druki i inseraty	100 "		
	c) portorya i posyłki	70 "		
	d) koszta podróży dyrekcyi	200 "	470 zł.	
24.	Opał	1.050 "		
25.	Oświetlenie	300 "		
26.	Utrzymanie budynk. i ogrodz.	1.000 "	300 zł.	
27.	" dziedzińca	300 "		
28.	Ubezpieczenie budynków	400 "		
29.	Najem pomieszczeń:			
	a) dla kasyera	180 zł.		
	b) dla 2 asystentów	192 "		
	c) dla sługi szkolnego	40 "	412 "	
30.	Płaca kominiarza	90 "		
31.	Sprzęty i ruchomości:			
	a) utrzymanie	120 "		
	b) uzupełnienie nowych	— "	270 "	
32.	Koszta przewozu prelegentów i kapelana	1.400 "		
33.	Koszta lustracyi zakładu	100 "		
34.	" nabożeństwa	50 "		
35.	Apteka i rozmaite inne	100 "		
		5.792 zł.	570 zł.	
	Suma rubr. IV.	6.362 zł.		
J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.				
Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubr. IV. w sumie zwyczajnej 5.792 zł., nadzwyczajnej 570 zł., razem 6.362 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. IV. jest przyjęta.				
Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):				
Rubr. V.				
Poz.	Potrzeby naukowe.			
36.	Eksperymenta przy wykładach:			
	a) dla prof. rolnictwa	50zł.		zwycz. nadzw.
	b) " " hodowli zwierząt	50 "		
	c) " " anatomii i fizjologii	25 "		
	d) " " weterynaryi	25 "		
	e) " " botaniki	25 "		
	f) " " chemii rol.	50 "		
	g) " " " zwierz.	20 "		
	h) dla prof. fizyki	40zł.		
	i) " " miernictwa	15 "	300 zł.	
37.	Zbiory i muzea, mianowicie utrzymanie i uzupełnieniu:			
	a) zbioru rolni-	zwycz. nadzw.		
		czego 50zł.	100zł.	
	b) " hodowlanego	60 "	600 "	
	c) " fizykalnego	150 "	200 "	
	d) " botanicznego	75 "	50 "	
	e) " zoologiczn.	150 "	200 "	
	f) " mechanicz.	300 "	— "	
	g) " mineralog.	40 "	— "	
	h) " technolog.	60 "	— "	
	i) " okazów leśn.	10 "	— "	
	k) " " ogrodniczych	10 "	— "	
	l) " " weterynarskich	25 "	— "	
	m) " instrumentów mierniczych	10 "	— "	
	n) " modeli do budownictwa	50 "	— "	
	o) " okazów do geogr. fizycz.	10 "	— "	
	p) " okazów melioracyjnych	10 "	— "	1.010zł. 1.150zł.
38.	Laboratorya:			
	a) laborat. roln.	225zł.	—zł.	
	b) " chem.	600 "	— "	
	c) " rośl. fizyo.	250 "	200 "	
	d) " zootomicz.	200 "	— "	1.275 " 200 "
39.	Biblioteka i czytelnia:			
	a) na przykupno dzieł	500zł.		
	b) na oprawę książek	50 "		
	c) na czasopisma	400 "	950 "	
40.	Utrzymanie pola doświadczaln.	350 "	200 "	
41.	Wycieczki naukowe profesorów i uczniów	500 "		
42.	Utrzymanie i uzupełnienie pasieki	30 "		
43.	Ogród:	zwycz. nadzw.		
	a) płaca ogrodnika	600zł.	—zł.	
	b) utrzymanie ogrodu botanicznego i uzupełnienie sadu, szkółek, jako-ogrodu warzywnego	400 "	— "	

Poz.	zwycz. nadzw.	
c)	druk katalogu	
	jego rozesłanie 25 „ — „	
d)	urządzenie cy-	
	sterny . . . — „ 150 „	1.025 zł. 150zł.
44.	Wynagrodzenie dla folwarku	
	dublańskiego za straty, pono-	
	szone w skutek zastosowania	
	stan inwentarza do potrzeb	
	szkoły	1.000 „
		6.440zł. 1.700zł.
	Suma rubr. V.	8.140 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. V. w sumie zwyczajnej 6.440 zł., nadzwyczajnej 1.700 zł., razem 8.140 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. V. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):
Rubr. VI.

Podatki i opłaty.

Poz. 45.	Podatek gruntowy i domowy	66 zł.
„	— Opłata od przeniesienia szkół	
	dublańskich na własność kraju — „	
	Suma rubr. VI.	66 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. VI. w sumie 66 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. VI. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):
Rubr. VII.

Poz. 46.	Stacya kontroli nasion . . .	100 zł.
	zwycz. nadzwycz. razem	
	Suma wydatków 37.148 zł. 2.270 zł.	39.418 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. VII. w sumie 100 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. VII. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):
D o c h o d y.

Poz. 1.	Subwencya z c. k. skarbu państwa	5.500 zł.
	Rubr. II.	
Poz. 2.	Subwencya z funduszu kultury	
	krajowej	3.428 zł.
	Rubr. III.	
	Opłaty od uczniów.	
Poz. 3.	Wpisowe od 70 uczni po 5 zł.	350 zł.

Poz. 4.	Czesne od 70 uczniów po 100 zł.	7.000 zł.
„ 5.	Opłaty za ćwiczenia w labo-	
	ratoryum:	
	a) chemicznem od 25 uczniów	
	po 10 zł.	250 zł.
	b) roślinno-fizyologiczn.	
	od 25 uczn. po 5 zł. 125 „	
	c) zootomicznem od 25	
	uczniów po 5 zł. . 125 „	500 „
„ 6.	Na bibliotekę od 70 uczn. po 4 zł.	280 „
„ 7.	Na usługę	780 „
	Suma rubryki III.	8.910 zł.
	Rubr. IV.	

„ 8. Dochód z pasieki 230 „
Rubr. V.

„ 9. Sprzedaż płodów z pola do-
świadczalnego i ogrodu . . . 250 „
Rubr. VI.

„ 10. Dochód ze stacyi kontroli nasion — „
Suma dochodów 18.318 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumę dochodów rubryk I—VI. w kwocie 18.318 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Dział dochodów jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

W porównaniu z wydatkami okazuje się niedobór 21.100 zł., który będzie z funduszu krajowego pokryty.

Przystępuję teraz do preliminarza szkoły parobków i dozorców gospodarskich (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 150).

P. Dr. Fruchtman. Stawiam wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Muszę do sprawozdania komisji uczynić pewne uwagi. Szkoła parobków i dozorców wiejskich należy do rzędu szkół niższych rolniczych, które osobnemi sprawozdaniami Wydziału krajowego bywają obejmowane. Wyjątek pod tym względem stanowi tylko właśnie ta szkoła parobków w Dublanach, która zwykle w sprawozdaniu o szkołach dublań-

skich razem się mieści. Ponieważ ona jednak różni się stanowiskiem od tej szkoły dublańskiej, przeto pragnąłbym, żeby Wydział krajowy zechciał sprawozdanie o szkole parobków w Dublanach obejmować razem w sprawozdaniu o niższych szkołach rolniczych krajowych. Przez to ułatwi się pogląd na wszystkie te szkoły, sprawozdanie będzie musiało być dokładniejsze o stanie tej szkoły, o efekcie naukowym i o innych przedmiotach. Sądzę, że jeżeli życzenie to będzie wypowiedziane, że w interesie rzeczy samej Wydział krajowy zechce je uwzględnić.

J. E. hr. Marszałek. Czy p. poseł stawia jako wniosek?

P. Struszkiewicz. Nie, tylko wyrażam życzenie.

J. E. hr. Marszałek. Skoro nikt głosu nie żąda, a pan sprawozdawca zrzeka się głosu, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę pana sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz.	zwycz.	nadzw.
1. a) Nauczyciel fachowy . . . —	—	—
b) Zastępstwo naucz. fachow. —	1.375 zł.	
2. Dwóch nauczycieli pomocniczych, płaca 600 zł. i 500 zł., dodatek osobisty dla jednego 200 zł. i dodatek pięcioletni od lutego 1890 dla jednego 90 zł. .	1.390 zł.	
3. Docent weterynaryi . . .	150 "	
4. Katecheta	200 "	
5. Instruktor robót ręcznych	540 "	
	2.280 zł.	1.375 zł.

Suma rubryki I. 3.655 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I. poz. 1. do 5. w sumie 3.655 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

6. Zarząd:

a) remuneracya dyrektora 400 zł.

b) potrzeby kancel., inseraty,
druki i portorya . . . 100 " 500 zł.

7. Opał i oświetlenie 240 "

8. Utrzymanie budynku szkolnego i ru-
chomości, ubezpieczenie i kominiarz 300 zł.

9. Koszta nabożeństwa obrz. gr. kat. 300 "

Suma rubryki II. 1.340 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. II. poz. 6—9 w kwocie 1.340 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. II. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

10. Stołowanie 36 uczniów po 144 zł. 5.184 zł.

11. Odzież, pościel i pranie dla 36
uczniów po 60 zł. 2.160 "

Suma rubryki III. 7.344 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. III. poz. 10. i 11. w kwocie 7.344 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. III. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

12. Zaprzęgi do demonstracyi . . . 80 zł.

13. Przybory do pisania i nauki uczniów 120 "

14. Przykupno zwierząt do sekcij . . 30 "

15. " modeli machin i narzędzi 200 "

Suma rubryki IV. 430 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IV. poz. 12—15. w kwocie 430 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. V.

Poz. 16. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży po-
żarnej 40 zł.

Suma wydatków 11.434 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. V. poz. 16. w kwocie 40 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. V. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 1.500 zł.

Rubr. II.

Opłaty i datki.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów	480 zł.
„ 3. Datki Rad powiatowych, towarzystw gospodarczych i innych	360 „
Suma rubryki II.	840 zł.

Rubr. III.

Poz. 4. Zarobek 36 uczniów po 18 zł.	648 zł.
Suma dochodów	2.988 zł.

W porównaniu z wydatkami okazuje się niedobór 9.821 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody rubr. I., II., III. w sumie 2.988 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. I., II., III. dochodów przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Następuje preliminarz kursu gorzelnictwa w Dublanach.

P. Dr. Fruchtman. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Kierownik kursu	250 zł.
„ 2. Prelegenci za wykłady:	
a) arytmetyki, geom. i stereometrii	115 „
b) fizyki	75 „
c) chemii	100 „
d) gorzelnictwa	375 „
e) o maszynach i kotłach	150 „
f) o opodatkowaniu	100 „
g) o rachunkowości	60 „
h) za ćwiczenia w laboratorium	150 „
Suma rubryki I.	1.375 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. wydatków w kwocie 1.375 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 3. Druki, inseraty, portorya i t. p.	15 zł.
„ 4. Koszta przewozu prelegentów	30 „
Suma rubryki II.	45 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II. w sumie 45 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. II. wydatków jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. III.

Potrzeby naukowe.

Poz. 5. Szkole rolnicze w Dublanach na użycie laboratoryum	40 zł.
„ 6. Wycieczki profesorów z uczniami	100 „
„ 7. Książki, czasopisma, aparaty do kontroli służące, modele maszyn i rysunki	45 „ 100 zł.
Suma rubr. III.	185 zł. 100 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III. wydatków w sumie zwyczajnej 185 zł., nadzwyczajnej 100 zł., razem 285 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. III. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. IV.

Poz. 8. Zapomogi dla uczniów	250 zł.
--	---------

Rubr. V.

„ 9. Rozmaite drobne	5 „
Suma wydatków zwyczajnych	1.860 zł.
nadzwyczaj.	100 „
Razem	1.960 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IV. w sumie 250 zł. i rubr. V. w sumie 5 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubr. IV. i V. wydatków są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa	1.000 zł.
„ II. „ 2. Opłaty od uczniów	240 „
„ III. „ 3. Rozmaite przypadkowe	— „
Suma dochodów	1.240 zł.

W porównaniu z wydatkami

Okazuje się niedobór 720 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I, II i III dochodów w kwocie 1.240 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Wobec spóźnionej pory może zechce Wysocka Izba, ażebyśmy przerwali posiedzenie, a celem wyzerpania porządku dziennego, proponuję dalszy

ciąg posiedzenia na godz. 8. wieczór. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, więc dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dziś wieczór.

Przerwa posiedzenia o godzinie 3. minut 5. po południu.

Początek wieczornego posiedzenia o godz. 8. min. 20.

Gdy Sejm w komplecie, otwieram napowrót przerwane po południu posiedzenie.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie interpelacji, wniesionej do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Dr. Konstanty Teliszewski (czyta):

Interpelacja

do c. k. komisarja prawytelstwennoho.

Chotja Rusyny wid samoho pryłuczenja Hałczyzny do Awstriji nepererywni dawały dokazy swojej wirnocy dla dynastyji i derżawy; chotja neustanno okazywały, szczo swoji interesa i ciły uważajut' za zwjazani tisno z interesamy i cilamy monarchyji; chotja weś ich zahał w stremłenju do swoho nacionalnoho, kulturnoho i ekonomicznoho rozwoju zawsihdy derżaw sia stroho hranyć oznaczonych zakonamy: odnakoż wid dowszoho czasu striczajut' sia ony z jawnymy oznakamy pidozriwanja i neprychylnochy prawytelstwennych włastej i orhaniw, kotri traktujut' ich jakby jakij element nepewnyj a ich rozwij jakby nebezpiecznyj dla derżawy. Majże wsiaka akcija Rusyniw w naprjami do zabezpečzenja i skriplenja ich nacionalnoji ekzystencji, do ich kulturnoho i ekonomicznoho rozwoju znachodyt' u tychże włastej i orhaniw najtjaższy i najrozłyčniejszy perepony, i ti perepony kładut' sia ne tilko w tych szerokych hranyciach, jaki nasza ustawa konstytucyjna łyszaje ekzekutywnoj własty, ale duże czasto i po za tymy hranycejamy. Zagwarantowana wsim narodam Astriji hrudnewoju konstytucijeju z 1867 roku, na kotroj osnowi Rusyny wse stojały i stojat', nacionalna i jazykowa riwnopravnist' ne maje dla Rusyniw w praktyci pryłożenja, a i zaporuczeni osnownymy zakonamy derżawnymy prawa osobystoi swobody, prawo domowe, prawo

zhromadżuwaty sia i zakłady towarystwa, swoboda prasy, swoboda wiry i sowisty suprotyw Rusyniw włastjamy i orhanamy prawytelstwennymy duże czasto naruszujut' sia, wzhladno ne wykonujut' sia. I take Rusynam prjamo nepryjazne postupowanje objawlaje sia ne tilko sporadyczny faktamy: ono o skilko okrywaje sia w prawni formy oczewywno wymahaje sia werchownymy włastjamy krajewymy wid włastij i orhaniw niższych, a o skilko jawno perestupaje hranyci prawa, znachodyt' koły ne odobrenje to wyraźne i wydymo z hory zapewnene tolerowanje. Z takoho na pewnu systemu ukazujuczoho postupowanja probywaje sia tendencija: z odnoj storony zduszuwaty wsiakij nacionalnyj, kulturnyj i ekonomicznyj rozwij Rusyniw, z druhoj storony wsich Rusyniw, zachodjaczych sia koło toho rozwoju, predstavlaty bud' jako grawitujuczych do prawosławija i Rossiji panslawistiw, bud' jako politycznych rewolucioneriw, bud' jako socialistycznych worochobnykiw. W tij ciły poodynoki zowsim dribni i widorwani fakty, nemajuczzi znacinja dla zahalnoho rozwoju Rusyniw, wyszrubowujut' sia do kolosalnoj miry i układajut' sia sztuczno z soboju w zwiaź, a na tij pidstawi wzbudżuje sia i uderżuje sia nedowirje do Rusyniw u riszajuczych sfer i utwerdżuje sia pohubna dla Rusyniw systema, dajuczja odnomu im najnepryjaźnijszomu storonnyctwu w kraju panowanje nad nymy.

Postupowanje protyw Rusyniw i tendenciju toho postupowanja wykazujut' premnohi dawniyszji fakty, a z faktiw w ostatnych czasach meży ynšzymy slidujuczzi:

I.

C. k. prawytelstwenni własty i orhany naruszujut' prawa ruskoho jazyka n. pr.

1. C. k. starosta dołyńskij Ciszka wzywaw kilkokratno ruskych duszpastyriw swoho powita,

szczoby stawyły sia z knyhamy metrykalnymy w c. k. starostwi w Dołyni zadla konstatowanja, czy onu ne wedut tych knych w ruskim jazyci.

2. Tojże c. k. starosta zwernuw ruskie pyśmo szkilnoy rady miscewoy w Strutyni z zamitkoju, szczo ona tilko w polskim jazyci jako urjadowim z c. k. szkilnoju radoju okružnoju maje korespondowaty. Żałoba na postupowanie c. k. starosty Ciszky do c. k. Namistnyctwa ne mała uspicha.

3. C. k. szkilnyj inspektor okružnyj u Lwowi Kerekjarto na uczytelskich konferencijach ne pozwalaje predkładaty tem w ruskim jazyci, a koły oden uczytel dnia 24. sierpnia o rusku temu upimnuw sia, tojże inspektor widpowiw: „Dosyt szczo po rusky pozwalaje sia tut howoryty, a nym pysaty ne wilno; nechaj Rusyny upomynajut sia o swij jazyk czerez swych posłiw w sojm!“

4. Sama c. k. prezydja namistnyctwa w maju s. r. na rusku reklamaciju Kindrata Zacharuka z Łjackoho (w Zołocziwskim powiti) i towarzysziw protyw ohołoszenoji w Gazeti Lwowskij łysti wirilistiw dała widpowid w jazyci polskim.

II.

C. k. urjady i sudy ne respektujut uroczyстых swiat ruskych i naruszajut swobodu wiry, n. pr.

1. Urjad podatkowij w Sanoci wizwaw na deń Troch Śwjatytełiw (11. Lutoho) wsich Naczalnykiw hromad. Starostwo w Stanisławowi wizwało na tretyj deń Welykodnych swiat gospodarja z Ostrowa po powodu, szczo jeho peskynu w sia na żandarma.

2. Sud bohorodczańskij wizwaw na swiato Bohojawłenija Petra Hadzyka, Petra Hałycza, Hawryła Bałabana. Sud powitowij w Załizciach wizwaw na swiato Czestnoho Kresta 13 selan z Batkowa.

3. C. k. Starostwo zołocziwskie zasudyło kilkanajejat selan i selanok z Lackoho na karu hroszewu po 30 do 50 zł. za to szczo ony, piśla uderżawszoho sia wid nepamiatnych czasiw zwyczaju, piszły na widpust za hranyciu do Poczajewa bez paszportu na oden deń. Toj zasud motywało starostwo §. 25. patentu z 24. marta 1832 p. chotja ne pereweło postupowanja tym

patentom prypysanoho, chotja poworot selan pered ohołoszenjem edyktu piśla §§. 32 u 36 tohoż patentu powynen buw spowodowaty zastanowljenje ciłoy sprawy, i chotja wproczim prypysy patentu zneseni sut artykułom 4. osnovnych zakoniw derżawnych z 21. hrudnia 1867 r. c. k. Namistnyctwo zasud toj szczo do wyny potwerdyło (3. serpnja 1889 cz. 9407).

III.

C. k. własty i orhany prawytelstwenni naruszajut zakon o stowaryszeniach z 15. padołysta 1867 r. i wystupajut worožo protyw zakładaniu proświtnych towarystw i czytałen. N. p.

1. Odynaciat hospodariw z Załuża w rohatyńskim powiti wnesły podanje zo statutamy na zawjazanie czytalni. C. k. starosta Rajchelt przykazaw naczalnykowoy hromady sprowadyty wsich pidpysanych na statuti do starostwa, a tam piddaw ich strohoj indagaciji na temu: chto ich namowlaw do zasnowania czytalni? chto im daw statut? czy własnoruczno pidpysały? Prytim komisar starostwa Milner widradżuwaw selanom zakładady czytalniu, a w konec kazaw im poodynoku widczytuwaty statut.

2. C. k. starosta w Sniatyni peredaw potwerdzenyj c. k. namistnyctwom statut dla czytalni w Hankiwcejach żandarmowoy, a toj jawywszy sia w seli, przykazaw pidpysawszych statut zakłykaty do kancelaryi hromadskoy, i stanuwszy pered zibranymy osnowatelamy z karabynom, zapytaw ich: „Chto włastywo zakładaje czytalnju, czy waszi dity czy może chto z was? Na widpowid „my“ kryknuw żandarm: „Jesły wy, to takim buntiwnykam z ciłoho świta, jak wy, ne pozwołył sia; was warto by persze na jakijś czas do areztu zamknuty“. Żandarm widijszow, zabrawszy z soboju statut.

IV.

C. k. własty i orhany prawytelstwenni zowsim bezpidstawnymy rewizijamy i areztowaniamy (i to zwyczajno ne sudowymy ałe administracyjnymy) naruszajut samowilno prawo domowe i prawo osobystoy swobody i terroryzujut spokijnju ludnist. N. pr.

1. Dnia 5 łypnia jawyw sia nenadjno żandarm z Mostiw welykych Jeger, w domi Teodora Mykytyty w Butynach w żowkiwskim powiti i poczaw u neho perewodyty strohu rewizju, pryczim traktuww w brutalnij sposib jak gospodarja tak

i jeho rodynu. Na nastojczywe domahanje Mykyłyty pokazaw žandarm prykaz c. k. starostwa w Żowkwi, poruczajuczij perewesty strohu rewiziju „za podburzajacemi pismami“, kotrych ne buło, a rewizija skinczyła sia zabranjem „Psałtury i Woskresnoho Kanona“.

2. Dnja 5. padołysta prybuły sekretar Lwiwskoho starostwa Zawystowski i czotyry žandarmy do Żurawnyk i roboły strohu, bo nawet tylesnu rewiziju u gospodarja Dmytra Hładuna, ne wykazawszy sia, pomymo žadanja gospodarja, ni jakym upoważnjenem do perewedenija rewiziji ani ne podawszy przyczyny jej, takož u Ołeksy Hładyna y u Fedka Mieszczyszynoho, pry ynzultach žandarma zabrano Dmytrowy Hładunowy jewanhelje, katechyzm i oden prywatnyj lyst.

3. Na bezosownyj donos prykazalo c. k. starostwo w Zbaraży aresztowaty czotyrych hospodariw w Czernychiwcjach: Jakowa i Iwana Skałeckych, Hryńka Kohuta i Nykoły Pidlisnoho w misjacy czerwny. Žandarm wywolik ych w nocy z posteli i zakowanych powiw do Zbaraża, hde ych wkyneno do arestiw sudowych. Na druhyj deń po spysanju protokołu około połudnja wypuszczeno ych na wolu. Starosta zwynjaw sia, szczo ne kazaw ych zakowuwaty.

4. Na dywohladnu denuncijaciju obszaru dwirskoho o moskowskich szpahunach prykazaw c. k. starosta drohobyckij Świstalskij žandarmemrji prystawyty dwuch akademikiw, bratiw Pohoreckych, z domu ych stryja, parocha o. Ylnyckoho w Załiktju, widdalenoho lysze try myli wid miscia ych prynałeznasty w tym samym powiti. Žandarm zabraw ych dnja 19. weresnja o 6 hodyni rano, pomymo predstavień parocha i naczalnyka hromady, i widstawyw w doszcz i studiń na połudne do Drohobycza, hde starosta na pojasnjenje c. k. sekretarja powitowoho, szczo bratja Pohorecki sut znani jemu osobysto spokijnj lude, kazaw ych wypustyty.

V.

Pry sehoricznych wyborach do sojmo krajewoho w najbilszyj czasty ruskyh powitiw c. k. polityczni własty i orhany ne tilko stojały jawno i riszuczo po storoni protywnych Rusynam kandydatiw i starały sia pereperety ych wybir wsimy sredstwamy swojey urjadowoy własty, ale używały takož presyi i terroryzmu i naruszaly zakony i prawa. N. pr.

1. C. k. starostwo rohatyńskie naruszyno zakon o zhromadzenjach z 15. padołysta 1867 r. zažadawszy donesenja sobi o majuczym widbuty sia zhromadzenju wyborciw i wysławszy na toje zhromadzenie swoho widporucznyka i žandarma kotryj notowaw nadchodjacych wyborciw.

2. C. k. starostwo Kałuske naruszyno zakon prasowyj, skonfiskowawszy bezpidstawno drukowanu u Lwowi i tamosznymy włastjamy bezpecenstwa zowsim nekwestjonowanu biografiju ruskoho kandydata z portretom.

3. C. k. starostwo y žandarmy dopuskały sia bezprawnych aresztowań ruskyh wyborciw y prawyborciw. Starostwo u Horodenci pryaresztuowało naczalnyka hromady Stecewoy Teodora Kuryluka koły pojawyw sia w Horodenci w deń perewodzenja tam prawyboriw. Kuryluk prybuw w prywatnym ynterеси ale o nim howoreno szczo win chce kandydowaty na posła do Sojmu; w arestii peresydiw kilka hodyn. Starostwo w Rudkach wizwalo na deń wyboru wyborcja — wirylista Nykołaja Wasylyszynoho z Horožanny wełykoj, i pryaresztowało jeho pid pozorom szczo win dopustyw sia szkody polowoj dijestno w toj oczewydno ciły szczo by wyklykaty perepołoch meży wyborcjamy u kotrych Wasylyszyn maw wełyke dowirje. Tohoż dnia wecerom, až po perewedenju wyboru posła, puszczeno Wasylyszynoho na wolu. Pry wybori w Rawi ruskoj w dwerjach wyborczoi sali agitatory ne ruskoho kandydata wydyrały w oczach žandarma ruskim wyborcjам karty legitymacijnj. Na prykaz praktykanta starostwa Wjenckowskoho areштуwaw policaj ruskoho wyborcja Petra Pyżma. Až na ynterwenciju i zahroženje wypuszczeno areštowanoho na wolu. Pry prawyborach w Kodakach w Kossiwskim powiti žandarmy ne tilko agitowały, ale oden z nych areштуwaw ne podajuczij przyczyny gospodarja Hrehorja Semanjuka, žaluwawszoho sia na neprawylne perewedenje prawyboriwi osadyw jeho w hromadskim arestii, hde Semeniuk peresediw 24 hodyn.

4. W Ternopoły dopustyły sia žandarmy hruboho nasyłstwa. W nocy pered wyborom napaly z pjanoju towpoju policjantiw pid prowadom postenfirera Jaskerskoho na prywatnu chatu w hotelu, hde zibrani buły ruski wyborci, wderły sia na pidsinie i wyklykawszy pidstupno z komnaty Pawła Dumku z Kupczyneć kynuły sia na neho i na ynszych wyborciw i były ych a protestujuczoho protyw takoho nasyłstwa pra-

wnyka Harasymowa żandarm kilka raziw udarył w łyce i w hołowu. Druhi żandarmy pobyły Wasyla Butryna z Tecznykowiec, Antona Kałunja z Kupczyneć, Stefana Harmatija potruczuwały i czynno oskorblały wyborciw swjaszczennykiw Teodora Stadnyka i Ewstachija Curkowskoho. Wyborci wyskakuwały wiknamy, bojały sia o życie i około dwajcjat poutikały szcze w noczy domiw. Na druhij deń 57 ruskich wyborciw złożyły rukoju Stefana Harmatija 57 kart legitymacyjnych na stił komisiji wyborczoji, widtiahnuwszy sia wid hołosowanja. Postenfirer Jaskerskij rotmistrowy swomu na zapytanie: „Wer hat Sie dort hingeschickt? Ich habe einen Auftrag gehabt“.

5. W czasi wyboriw i po wyborach ruski gazety ne mohły niczoho pysaty, nawid ciłkom obiektywno nahi fakty podawaty o nezakonnostjach c. k. prawytelstwennych włastej i orbaniw w ciłoi akcyi wyborczij, bo ulahały sej czas konfiskati. Pyśmenni donesenja wyborciw o nezakonnostjach c. k. Namistnyctwa a nawit usni predstawlenja deputaciji ne mały uśpicha.

VI.

C. k. prawytelstwenni własty wywodjat' tendencyjni procesy polityczni proti Rusyniw.

W misiacy serpny arestowano u Lwowi literatiw Ywana Franka y Mychaiła Pawłyka a widtak wytoczono jeszcze ślidstwo protyw kilkoch Rusyniw. Pytanje szczo do wyny tych ludej łyszajemo zowsim na boci; odnak sposib, w jakij sia sprawa politycznymy włastjamy buła zaynicjowana a z sudowymy perewodżena, bezpidstawne wtiahanje do ney ludej spokijnych i lojalnych u Lwowi y na prowincyi, rewizyi po ruskych redakcijach i towarystwach wskazujut' pohljadno, szczo zachodyt' tut', abo hrube łedwe dopuskajeme neznanje ruskych widnosyn i ludej, abo radsze, jak se i pry dawnijszych procesach politycznych protyw Rusyniw pokazalo sia, tendencya, szczo aby szeroki kruhy Rusyniw predstawyły, szczo najmensze jako perenjaty polityczno, czy socjalistyczno rewolucijnymy idejamy i tym sposobom poczeredno wsich Rusyniw, szczo do ych usposoblenja dla derżawnoho y suspilnoho ładu, i szczo do ych lojalnocy zdyskredytuwały.

VII.

C. k. własty prawytelstwenni w zahali wsiaku organicznu praciw Rusyniw nawit' we

deniu w zhodi i spilnocy z tolerantnymy Poljakamy i nawit' na ekonomicznim poły utrudniały, abo i unemożliwiały. I tak :

1. W miści Kołomyji wspilnymy zachodamy Rusyniw i Poljakiw mała założyły sia 4ro klasowa szkoła ruska narodna. Potribna na to uchwała rady mijskoji buła wże zapewnena, koły tamoczne c. k. starostwo wystupyło nepryjazno protyw toho diła, radnych mijskych widneho widwodyło i założenju szkoły pereszkydowało, chotiaż w Kołomyji jest' do 5.000 Rusyniw a ne ma ani odnoy ruskoy szkoły.

2. W timże misti dobre mysljaczci lude Rusyny y Poljaky, kotri z odnju i sospilnoju akcijeju pered czotyrema rokamy misto wid ruiny czerez łychu hospodarku uratowały y do ładu pryweły, chotily perewodyty wspilno i nastajuczci teper wybory do nowoi rady. Odnakoż w mijsjacy żowtny odnoho z takych Poljakiw wyższoho urjadnyka i odnoho z Rusyniw profesora gimnazjalnoho Hruszkewycza nahło pereneseno. Perenesenje profesora Hruszkewycza motywowane buło „wzhliadamy służbowymy“ chot' win wkołomyjskij gimnaziji jako jedynyj do ruskoho jazyka kwalifikowanij uczytel koncze buw potribnyj, a w IV gimnaziji polskij u Lwowi kudy jeho prydiłeno zowsim jest' nepotribnyj. Wprawdi buw na neho donos, szczo maw uczast' w jakijś demonstracij pry hoszczenju rosijskoho konsula z Czernowec w Kołomyji, odnakoż faktyczno uijakoy takoy demonstraciji ne buło, a jeho i ne peresłuchowano. Se perenesenje wyszło na szkodę szkilnyctwa, tym bilsze, szczo na mistce Hruszkewycza dano zastupnyka, kotryj ruskoho jazyka nawit' dobre ne znaje; ono wyszło dalsze na szkodę dopowniaczoy szkoły promysłowoji w Kołomyji, kotroji Hruszkewycz buw uprawytelem na szkodę mista i Rusyniw kołomyjskich, kotorych ynteresy Hruszkewycz zastupaw w radi mijskij, a wproczim i na dotkływu szkodę materjalnu Hruszkewycza, czoho win ani swym powedenjem jako obywatel derżawy, ani jako uczytel zowsim ne zasłużyw.

3. Zadzlja ekonomicznoho rozwoju Rusyniw ymenno zadlja piddwyhnenja domasznoho promysłu specjalno huculskoho, zawiazalo sia w Kołomyji torhowelne towarystwo pid nazwoju „Huculskaja spiłka“. Semu pożytecznomu i wid dobre mysljacznych obywateliw kraju bez riżnyci narodnocy pidpyranomu diłu kołomyjskie starostwo

stawyt wsiljaki perepony Dosy jeszcze ne wydało spłci promysłowoji karty, chotia o nju podała szcze perszoho sicznia, a wid jey dyrektora Yljarijona Harasymowycza zażadało dokazu kwalifikacyjnoho do wedenja torhowli, chotja zakon promysłowj wid kupciw toho ne wymahaje, żadało wykazanja, szczo maje prawo własnowilno uprawljaty swoim majetkom, żadało nawit' paszportu, chotja znało, szczo Harasymowycz jest' awstryjskim obywatelem i własytelom realnocy w Staruny powiti bohorodczanskym.

VIII.

Urjadowa prasa wystupaje storonnyczo i tendencyjno proti Rusyniów, dajucy tym nowyj dowod, szczo wsiaki poodynoky fakty nepryjaznoho i nezakonnoho postupowanja c. k. prawytelstwennych włastej i orhaniów proti Rusyniów ne sut' tilko faktamy widorwanymy ale objawom systemy.

Y tak gazeta Lwowska w sprawach oboch nari-dnostej naszoho kraju stoit zawsichdy na stano wyszczy odnostoronnym: tilko polski sprawy a ymenno sprawy odnoho storonnyctwa polskoho predstavljaje jako sprawy krajewy, a o Rusynach i ruskych sprawach abo zowsim nezhaduje abo predstavljaje tiji sprawy, jako partykularni. Osoblywo pry sehoricznych wyborach do Sojmu pysala o polskij akcyi wyborczij mowby o jedyno uprawnienij, a o kandydaturach posolskich widzywała sia storonnyczo i tendencyjno (n. pr. w kałuszczyni, w żowkiwszczyni). W nr. 246 z 25. żowntja pomistyla statiu pid napysom „Lwów 24. października“, w kotoryj, nawiazujucy do besidy w Sojmi Dra Okunewskoho o wyborach posła w kosowskim powiti zhaduje, szczo w timże powiti wede sia jakaś akcija majucza cele zdrożne pid wzhljadam suspilnoho ładu, a zhaduje w takij sposib mowby czy to proti Dra Okunewskoho, czy proti jakojś czasty Rusyniów, czy proti Rusyniów w zahali, chotiła pidozrinje wzbudyty o jakuś taku akciju.

Zważywszy, szczo takie postupowanje prawytelstwennych włastej i organiów krywdyt Rusyniów i szkodyt ych uprawnienym ynteresam przyznany i zagwarantowanym konstytucyjeju:

zważywszy, szczo ono stoit w jarkij superecznocy z zahalnymy osnowamy prawnymy jak i naruszaje obowiazujuczi zakony;

zważywszy, szczo ono osłabja odnu z najsynlijszych i najpewnijszych pidpor derżawy,

pidrywaje wzajemne dowirje meży Rusynami a derżawoju, a Rusyniów nawit' prowokuje:

Pidpysani wedeni nemensze ynteresamy derżawy, jak i ynteresamy ruskoho narodu zapytujut' c. k. prawytelstwo:

1. Czym ono opravdaje taku nepryjaznu protyw Rusyniów systemu?

2. Czy położyt' ono kone'c takoy systemi?

3. W jakij sposib ono postaraje sia, szczo by nałęczaczi sia Rusynam na riwny z wsimy ynszymi narodami derżawy prawa były ym ne tilko w teoryji przyznawani, ale i w praktyci perewodżeni.

J. Romanczuk w. r.

Nykołaj Siczyńskij, Kułaczkowski, Hamorak, Dr. Olpińskij, Rożankowskij, Dr. Okunewskij, Dr. Korol, Dr. Sawczak, Sirko, Barabas, Herasymowycz, Antonewycz, Huryk, Teliszewskij.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacyę tę udzielił p. komisarzowi rządowemu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

§. 9. uchwalonego przez Sejm dnia 23. stycznia 1886 statutu szkoły wydziałowej żeńskiej tudzież kursów nauki dopełniającej we Lwowie znosi się w dotychczasowem brzmieniu i ma na przyszłość opiewać jak następuje:

„§. 9. Grono nauczycielskie składa się prócz dyrektora i katechety z 5 nauczycielek, z których jedna z kwalifikacyą do nauki rysunków, a 4 z kwalifikacyą do szkół wydziałowych; dwie posady mają być objęte grupą I., jedna grupą II., jedna grupą III. patentu kwalifikacyjnego, kierownik zaś ma posiadać wykształcenie uniwersyteckie i wykazać się patentem nauczycielskim na całą szkołę średnią.“

Goldman w. r.

wnioskodawca.

Albin Rayski, Romanowicz, W. Rogoyski, Dworski, M Michalski, Zbyszewski, Czyżewicz, Fruchtman, Hausner, Palch, Weigel, Lenartowicz, Dr. Olpiński, Asnyk, Dr. Midowicz, T. Merunowicz.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty i będzie trakowany według regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preli-
minarzu folwarku dublańskiego na rok 1890.
(Aleg. 151).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (za-
czytna czytać sprawozdanie z aleg. 151.)

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czy-
tania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za wnio-
skem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania,
raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest
przyjęty.

Rozwieram rozprawę ogólną. Czy żąda kto
głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, roz-
prawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie po-
jedynczych rubryk.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wydatki.

Rubr. I.

Wydatki na gospodarstwo.

	Zwy- czajne	Nadzw- yczajne
P. 1. Płace i zasługi wraz z wynagrodzeniem ad- ministratorsa i częścią płacy kasyera . . .	1.600 zł.	
" 2. Najem robotnika . . .	2.400 "	
" 3. Dokupno i zmiana na- sienia	350 "	
" 4. Dokupno nawozów dopełniających . . .	300 "	
" 5. Dokupno karmy, ow- sa, kielków i maku- chów	2.200 "	
" 6. Zastąpienie zużytych koni i uprzęży . . .	300 "	
" 7. Utrzymanie budyn- ków i ogrodzeń . . .	150 "	
" 8. Utrzymanie i napra- wa maszyn i narzę- dzi, oraz kucie koni	260 "	
" 9. Utrzymanie rowów i dróg	50 "	
" 10. Wywóz stawarki i u- rządzenie stawów . .	—	300 zł.

P. 11. Melioracje łąk . . .	—	311 "
" 12. Drenowanie pól . . .	—	393 "
" 13. Zabezpieczenie od pożaru i zarazy . . .	300 "	
" 14. Kuchnia folwarczna . .	200 "	
" 15. Koszta kancelaryjne . .	25 "	
" 16. Światło i smarowidło . .	50 "	
" 17. Kultura lasu	100 "	
" 18. Rogatki, posyłki i ja- zdy w interesach za- kładu	100 "	

8.385 zł. 1.004 zł.

Suma rubryki I. 9.389 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubrykę I. w ogólnej sumie
9.389 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.)

Rubr. I. przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta.)

Rubr. II.

Cegielnia 1.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubr. II. w sumie 1.000 zł.,
zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. II. jest
przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta)

Rubr. III.

Podatki i opłaty.

	Zwy- czajne	Nadzw- yczajne
P. 20. Podatek gruntowy i domowy	550 zł.	
" 21. Należytość od prze- niesienia własności folwarku	268 "	
" 22. Należytość konkuren- cyjna na budowę cer- kwi w Malechowie . . .	—	1.567 zł.

818 zł. 1.567 zł.

Suma rubryki III. 2.385 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta;
czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubr. III. w sumie 2.385 zł.,
raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubr. III. jest
przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta).

Rubr. IV.

Spłata kapitałów i odsetków dłużnych.

P. 23. Bankowi krajowemu we Lwowie: umorzenie pożyczki 16.500 zł. — 1. i 2. rata kapitału wraz z odsetkami	825 zł.
„ 24 Renta c. k. galic. Towarzystwu gospodarczemu	1.600 „
Suma rubryki IV.	2.425 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubr. IV. w sumie 2.425 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta).

Rubr. V.

Poz. 25. Rozmaite nieprzewidziane wydatki w sumie	50 zł.
---	--------

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubrykę V. w sumie 50 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. V. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. a) Ze sprzedaży ziemiopłodów	5.500 zł.	
b) Za owies i siano dostarczane szkołom	680 „	6.180 zł.
„ 2. Z wynajętych ról, łąk i pastwisk	1.000 „	
„ 3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:		
a) Krowiarnia:		
α) mleko	4.200 zł.	
β) przychówek	400 „	
γ) braki i opasy.	400 „	
	5.000 zł.	
b) Nierogaczna	120 „	
c) Owce	40 „	
d) Ryczałt od szkół rolniczych za straty wynikające z zasto- sowania inwentarza do potrzeb szkół	1.000 „	6.160 „
„ 4. Z lasów i stawów.	280 „	
Suma rubryki I.	13.620 zł.	

Rubr. II.

Poz. 5. Z cegielni	1.200 zł.
------------------------------	-----------

Rubr. III.

„ 6. Z kapitału za propinację w przy- puszczalnej kwocie 5.000 zł. w 4% obligacjach propinacyj- nych	200 „
„ 7. Z polowania	25 „
Suma rubryki III.	225 zł.

Rubr. IV.

„ 8. Rozmaite nieprzewidziane	50 zł.
Suma dochodów	15.095 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I., II., III. i IV. dochodów w łącznej sumie 15.095 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryki dochodów są przyjęte.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie na rok 1890. (**Aleg. 152**).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 152).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Otwieram rozprawę ogólną. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych rubryk.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wydatki

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy, zarazem dyrektor, płaca 1.700 zł., do- datek aktywalny 360 zł., do- datek osobisty 500 zł.	2.560 zł.
„ 2. Trzech nauczycieli fachowych do nauk zawodowych po 1.440 zł., dodatek osobisty dla je- dnego 200 zł.	4.520 „
„ 3. Dwóch nauczycieli fachowych do nauk zasadniczych po 1.240 zł. i dodatek pięcioletni dla jednego 200 zł.	2.680 „

Poz. 4. Kapelan i katecheta	800 zł.
" 5. Trzech nauczycieli pomocniczych z płacą adjunktów po 800 zł.	2.400 "
" 6. Prefekt internatu i nauczyciel gimnastyki	800 "
" 7. Docent leśnictwa	300 "
" 8. Instruktor do robót praktycznych.	600 "
" 9. Wikt dla prefekta internatu	180 "
" 10. Opał dla kapelana i nauczycieli pomocniczych	260 "
Suma rubryki I. 15.100 zł.	

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. w ogólnej sumie 15.100 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubr. I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. II.

Inne płace i zasługi.

Poz. 11. Kasyer, zarazem magazynier	800 zł.
" 12. Pisarz dyrekcyi	500 "
" 13. Służba zakładowa:	
a) sługa szkolny (płaca 100 zł., wikt 100 zł.)	200 zł.
b) " przy laboratorium (płaca 80 zł., wikt 100 zł.)	180 "
c) " przy muzeach (płaca 50 zł., wikt 100 zł.)	150 "
d) stróż domowy (płaca 80 zł., wikt 100 zł.)	180 "
e) " nocny i podwórzowy (płaca 60 zł., wikt 100 zł.)	160 "
Suma rubryki II. 2.170 zł.	

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II. w sumie 2.170 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubr. II. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. III.

Koszta administracyjne.

Zwy- Nad-
czaj. zwy.
zł. zł.

Poz. 14. Zarząd:		
a) pomoc kanc. dla Kuratoryi szkoły i dla Delegata	400 zł.	
b) potrzeby kancelaryjne szkoły	100 "	
c) druki i inseraty	100 "	
d) portorya i przesyłki	80 "	
e) koszta podróży w interesach zakładu	250 "	
f) koszta przewozu docentów zamiejscowych	200 "	1.130
" 15. Opał	400	
" 16. Oświetlenie.	300	
" 17. Utrzymanie budynków i ogrodzeń	500	800
" 18. Utrzymanie dziedzica	100	
" 19. Zabezpieczenie budynków.	200	
" 20. Najem pomieszczeń dla funkcyonaryuszów szkoły	400	
" 21. Płaca kominiarza.	50	
" 22. Sprzęty i ruchomości	100	100
" 23. Koszta lustracyi zakładu	200	
" 24. " nabożeństwa.	70	
" 25. Lekarz i apteka	450	
" 26. Rozmaite nieprzewidziane.	100	
Suma rubr. III.		4.900 900

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubr. III. w sumie 4.900 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. III. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta).

Rubr. IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 27. Żywność (50 uczniów po 180 zł.)	9.000 zł.
" 28. Opał do kuchni	400 "

P. 29. Służba:

a) dwóch chłopców do usługi uczniów (płaca 50 zł., wikt 180 zł.)	230 zł.
b) usługa uczniów w ogóle	300 „
c) służba kuchenna (płaca i wikt) <u>655 „</u>	1.185 „

„ 30. Sprzęty:

a) do sal sypialnych, infirmeryi i jadalni	100 „
b) do kuchni i naczyń stołowych	60 „

„ 31. Odzież (50 uczniów po 40 zł.) 2.000 „

„ 32. Pościel 160 „

„ 33. Pranie bielizny i pościeli 250 „

Suma rubryki IV. 13.155 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubr. IV. w sumie 13.155 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta).

Rubr. V.

Potrzeby naukowe.

Zwy- Nadzwyczejne czajne

P. 34. Eksperymenta przy wykładach:

a) dla nauczyciela rolnictwa	25 zł.
b) dla nauczyciela hodowli zwierząt 10 „	
c) dla nauczyciela zootomii	20 „
d) dla nauczyciela weterynaryi	25 „
e) dla nauczyciela botaniki	20 „
f) dla nauczyciela fizyki	25 „
g) dla nauczyciela miernictwa	15 „
	140 zł.

„ 35. Zbiory i muzea:

Zwy- Nadczaj. zwy. zł. zł.

a) zbiór rolniczy 100 50

b) „ hodowlany 100 200

Zwy. Nad. Zwyc. Nadzw.

c) zbiór fizyczny	100	50		
d) „ geograficzny	50	—		
e) „ botaniczny	50	50		
f) „ zoologiczny	50	—		
g) „ mechaniczny	50	80		
h) „ mineralogiczny	20	—		
i) „ technologiczny	50	—		
k) „ okazów leśnych	10	—		
l) „ „ weterynaryjnych	30	—		
m) „ narzędzi roln.	100	—		
n) „ przyrząd. miernicznych	20	50		
o) „ modeli do budownictwa	10	40		
p) „ stacya meteorologiczna	20	—	760 zł.	520 zł.

P. 36. Laboratoria:

a) laborat. chemiczne	350	—		
b) „ roślinno-fizyologiczne	100	100		
c) „ zoologiczne	100	—	550 „	100 „

P. 37. Biblioteka i czytelnia:

a) przykupno dzieł	300	—		
b) oprawa książek	50	50		
c) czasopisma	100	—	450 „	50 „

P. 38 Ogród pomologiczny i wazywny:

a) płaca ogrodnika	500 zł.
b) „ pomocnika przy ogrodzie	200 „
c) utrzymanie i uzupełnienie ogrodów	400 „
	1.100 „

P. 39. Ogród botaniczny 80 „

„ 40. Utrzymanie pola doświadczalnego 100 „

„ 41. Wycieczki naukowe uczniów z nauczycielami 300 „

3.480 zł. 670 zł.

Suma rubryki V. 4.150 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubrykę V. w sumie 4.150 racy rękę podnieść. (Większość). Rubryka V. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta).

D o c h o d y.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państ. 5.000 zł.

Rubr. II.

Opłaty od uczniów.

„ 2. Opłaty na utrzymanie od 50 uczniów po 260 zł. . . . 13.000 „
 „ 3. Czesne od 50 uczniów po 50 zł. 2.500 „
 „ 4. Na usługę od uczniów . . . 300 „

Suma rubryki II. 15.800 zł.

Rubr. III.

„ 5. Dochód z gospodar. i spiżarni 150 „

Rubr. IV.

„ 6. Sprzedaż płodów z ogrodu i z pola doświadczalnego . . . 850 „

Suma dochodów 21.800 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubryki: I., II., III. i IV. dochodów w sumie 21.800 zł, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku w Czernichowie na rok 1890. (Aleg. 153).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos. Sprawozdawca p. Arahamowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 153).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Przez lat kilka panowie przy rozprawie nad budżetem folwarku w Czernichowie zabierałem głos zawsze, aby wytknąć wysokie koszty administracji, koszty robocizny, utrzymania budynków, słowem całego kierownictwa tego folwarku, które tak znacznych wymaga funduszków, a robiłem to corocznie nietylko dlatego, iż jako fachowy mam

trochę prawa sądzić tę administrację bo mogę osądzić z praktyki, że wszystkie pozycje te są niezwykle wygórowane i dowodzą albo nieładu albo nieznamomości rzeczy, dlatego, iż chciałem, ażeby administracja gospodarstwa folwarcznego w Czernichowie była dobrze prowadzoną i mogła służyć za wzór tym uczniom, którzy się tam znajdują.

Głos mój podnoszony przez lat kilka nie znajdował jednak nigdy posłuchu tak dalece, że roku zeszłego postawiłem w tej kwestyi rezolucyę, która przez Wysoką Izbę przyjętą została.

Rezolucya ta opiewała jak następuje: (czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedkładając przyszły preliminarz wydatków i dochodów folwarku czernichowskiego podawał ściślejszą podstawę do ułożenia tego budżetu.“ (Mówi):

Otóż przede wszystkim zapytuję szanownego sprawozdawcę, czy to polecenie, które otrzymał Wydział krajowy, zostało wykonane i czy do projektu budżetu folwarku czernichowskiego dołożone było szczegółowe i dokładne wyjaśnienie, a robię to zapytanie dlatego, iż żadnej zmiany na lepsze nie widzę w budżecie przedłożonym tego roku od budżetu, jaki przedłożony był roku zeszłego. Tego roku uwag więc szczegółowych czynić nie będę, w krytykę szczegółową wdawać się nie będę, bo widzę niestety, że to się na nic nie przyda, a nawet gorsze wydaje skutki, bo jeżeli zeszłego roku krytykowałem w budżecie administrację folwarku, to rezultat tego w tym roku taki, iż o 100 zł. budżet ten podniesiono i to o 100 zł. więcej ma dozorca pól, których wszystkich jest morgów w Czernichowie 60.

Zdaje mi się, że taki nadzór na taki mały obszar jest zupełnie zbyteczny. Nie robię uwag dalej jeszcze idących i z tej przyczyny, gdyż jak dochodzą mnie wieści, obecnie nowy dyrektor zakładu ma być człowiekiem zdolnym, energicznym i mam nadzieję, że dyrektor ten, w co chcę uwierzyć, będzie się starał te wygórowane wydatki folwarku poskromić, zniżyć do cyfr odpowiednich i postarać się, ażeby administracja folwarku w Czernichowie stała na tem stanowisku, ażeby była dobrym przykładem dla uczniów, co jest niezbędnym w takiej szkole potrzebnym.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Mam tylko kilka słów do odpowiedzenia szanownemu koledze p. Koziembrodzkiemu.

Otóż mniemam, że budżet przedłożony przez komisję świadczy wymownie, iż w tym roku komisya budżetowa, idąc za wskazówkami danymi jej przez członków komisji gospodarstwa krajowego, którzy osobiście zwiedzili folwark czernichowski oraz zbadali jego stosunki i potrzeby i postulaty swoje w tym kierunku przedłożyli, z tych wskazówek skorzystała, a zawarte są one w jej sprawozdaniu.

Toby była pierwsza część co do sprawy gospodarstwa czernichowskiego

Co się zaś tyczy uwag, dotyczących tej małej pozycyi na dozorcę pól, no — to byłaby tylko kwestya, czy 100 zł. jest wiele, lub mało; kolega Koziembrodzki utrzymywał, że jest wiele; zapewne, że to wynagrodzenie wydawać się może za wysokie, ale zdaje mi się, że nie jest to jedna z tych pozycyj, któraby nastrożczała sposobność do krytyki całego gospodarstwa folwarku. Zresztą nie mam nic więcej do powiedzenia i upraszam o przyjęcie wniosku komisji.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rubryki I. wydatków.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta)

W y d a t k i.

Rubr. I.

Wydatki na gospodarstwo.

P. 1. Płace i zasługi:	Zwy-	Nadzw-
a) ekonom pła-	czajne	czajne
ca, opał i światło		
240 zł.		
b) służba folwar-		
czna płaca i wikt		
1000 „	1.240 zł.	
P. 2. Najem robotnika:		
a) do gospodar-		
stwa folwarczego		
600 zł.		
b) do chmielarni:		
α) dodatek zawi-		
dującemu chmie-		
larnią 50 zł. . .		

β) utrzymanie i roboty przy chmielarni 100 zł. 150 zł. 750 zł.

P. 3. Dokupno i zmiana nasienia 250 „

P. 4. Dokupno nawozów dopełniających 100 „ 200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad rubr. I. otwarta. Czy żąda kto głosu do rubr. I. poz. 1, 2, 3, i 4? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. I. poz. 1, 2, 3, i 4 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

P. 5. Dokupno słomy i karmy 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad poz. 5. otwarta. Do tej pozycyi zażądał głosu p. Lasocki.

P. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Weszło już niejako w zwyczaj na folwarku czernichowskim, iż corocznie, wstawianą do budżetu bywa kwota znaczniejsza, lub mniejsza, przeznaczona na dokupno słomy i karmy.

Przed trzema już laty zwrócono uwagę Wysokiej Izby na tę stałą pozycyę, zwłaszcza iż raziła ona nieproporcjonalną wysokością; wynosiła 2000 zł. z górą. W roku ubiegłym wstawiono na ten cel kwotę 800 zł., obecnie zaś w preliminarzu budżetu folwarku czernichowskiego figuruje pod poz. 5. kwota 600 zł. Zmiana, przyznając, jest widoczną, tendencya ku lepszemu, oszczędniejszemu gospodarstwu zaprzeczyć się nie da, a jednak zestawivszy cyfrowo ilość bydła pasionego na folwarku czernichowskim i porównawszy z ilością siana i słomy, oraz karmy wszelkiego innego rodzaju, przeznaczonej dla bydła, figurującej w sprawozdaniu Wydziału krajowego, a względnie w sprawozdaniu dyrekcji folwarku czernichowskiego, przekonałem się, iż właściwie nie zachodziła potrzeba dokupywania karmy w roku ubiegłym, znaczniejszy nawet zapas na rok bieżący winien był pozostać.

Stan cały przedstawia się jak następuje:

Ogół paszy zielonej, biorąc za podstawę rachunku sprawozdanie Wydziału krajowego, a względnie dyrekcji szkoły i folwarku, wynosił w roku przeszłym, — a przypuszczam, że i w roku bieżącym nie będzie nazbyt wielkiej różnicy,

(Głosy: Niekoniecznie).

choćby nawet i była różnica o $\frac{1}{3}$ część dość, że w roku przeszłym wynosił 1367 centnarów metrycznych, siana 151 cet. metr., buraków 1364 cet. metr., słomy wreszcie 580 cet. metr.

Na spalenie tej karmy na folwarku czernichowskim jest stosownie do sprawozdania dyrekcji 16 sztuk bydła, według sprawozdania zaś komisji gospodarstwa krajowego 11 sztuk krow, o reszcie sprawozdanie zamilcza.

Otóż przyjmując cyfrę najwyższą 16 sztuk bydła i licząc po 10 kilo na sztukę, więc 160 kilo dziennie, czyni ogółem cyfrę 576 cet. metr. rocznie, dalej 20 kilo buraków na sztukę, to jest 320 kilo dziennie, przedstawia cyfrę 1052 cet. metr. rocznie. Zbywałoby zatem paszy 791 cet. metr. przy normalnem karmieniu, a przy nadzwyczajnem, gdy zamiast 10 przyjmujemy 15 kilo paszy prócz buraków na sztukę, wydatek będzie o 288 ctm. zwiększonym, a pozostałość 288 cet. metr. mniejszą, toć zawsze w najgorszym razie 503 cet. metr. paszy, a buraków 312 cet. metr. pozostać w remancie na rok bieżący powinno było. Oprócz bydła są w Czernichowie i konie; otóż dla koni, których jest 8 czy 9 odliczam taką ilość: 9 koni po $7\frac{1}{2}$ kilo — zdaje mi się, że to zupełnie dostateczna ilość siana dla konia zwłaszcza otrzymującego owies, przedstawia 245 cet. metr. rocznie. Ponieważ na pokrycie tego wydatku, jest siana 151 cet. metr., którego nie wliczałem do rachunku poprzedniego paszy, a zatem brakującą ilość 94 cet. metr. uzupełniam pozostałą koniczyną, odciągawszy tę cyfrę od remanentowych 503 cet. metr. paszy zielonej. Pozostaje więc ogółem 409 cet. metr. zielonej paszy, który to remanent powinien był na rok bieżący zostać przeniesionym i uzupełnić niedobór, gdyby tenże posuchą spowodowanym został.

Zamiast wszakże uwidocznienia w budżecie odpowiedniej kwoty za 409 cet. metr. remanentowej paszy zielonej, wiemy, iż z preliminowanej i uchwalonej na rok 1889 na ewentualne dokupno paszy, kwoty 800 zł. dyrekcya nie składa rachunku; nigdzie przynajmniej wzmianki o tem nie znajduję, spotykamy się zaś obecnie z żądaniem nowych 800 zł. na tenże cel.

Uwzględniając okoliczność, że tegoroczne zbiory są daleko gorsze, że zatem o jedną trzecią część mniej paszy zebrano — toć jednak

przypominam raz jeszcze, że pozostał, a przynajmniej pozostać był powinien z roku ubiegłego remanent 409 ctm. paszy i 312. ctm. buraków.

Przypuściwszy zaś, iż remanent powyższy spieniężono, lub że takowy rozszafowano, toć zbiór tegoroczny o jedną trzecią część gorszy, na przekarm 16 sztuk bydła i 9 koni wystarczyć powinien.

Otóż sędzę, że o ile wstawienie do budżetu z przeszłego roku kwoty 800 zł. na zakupno paszy i słomy nie tylko, iż byłoby zbyt cennym, lecz właściwie powinniśmy byli wstawić do rubryki dochodów 800 zł., a nawet kwotę wyższą dochodu z paszy w remanencie pozostałej, tak w roku bieżącym na dochód wprowadzić reflektować nie należy, lecz i preliminowany wydatek w kwocie 600 zł. poczytuję za nieumotywny, za niekonieczny.

Nie dlatego wszakże zabrałem głos, ażeby przemawiać jedynie za skreśleniem kwoty 600 zł., lecz raczej dla zwrócenia uwagi Wysokiej Izby i komisji gospodarstwa krajowego na ten szczegół budżet corocznie bez uzasadnienia obciążający.

Sędzę nadto, iż dyrekcya folwarku czernichowskiego czyta poważnie dotyczące Czernichowa sprawozdania z posiedzeń sejmowych — a nie zawadzi zwrócić także uwagę tejże dyrekcji, że jakkolwiek rozchodzi się o małą stosunkowo kwotę, to jednak nie uchodzi naszej baczności. Przekonany, iż słomy ani karmy przykupywać nie zajdzie potrzeba, nie wstawiałbym do rubryki rozchodów kwoty 600 zł., lecz natomiast proponuję, by Sejm upoważnił Wydział krajowy do wyasygnowania tej kwoty, gdy zarząd folwarku wykaże konieczność poniesienia tego wydatku.

J. E. hr. Marszałek. Czy szanowny poseł stawia jaką poprawkę?

P. hr. Lasocki. Proponuję aby wykreślić z budżetu kwotę 600 zł., i oddać tę kwotę do dyspozycji Wydziału krajowego na ewentualne pokrycie potrzeb dla folwarku czernichowskiego.

Członek Wydziału krajowego P. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego P. Dr. Wereszczyński. Niech mi wolno będzie wypowiedzieć zdanie, że obliczenie, czy trzeba mniej czy więcej paszy nie jest rzeczą łatwą do traktowania w Izbie składającej się z 150 członków. Raczej wypada polegać na cyfrach przedstawionych przez dyrekcję a przez Wydział krajowy i obie komisje przetrutynowane. Jednak nie dla bliższego rozbioru tej sprawy prosiłem o głos, lecz, aby zwrócić uwagę, że jeśli się na folwarku w Czernichowie trzyma krowy, to nie dla tego, żeby zużyć paszę z 40 morgów, lecz dlatego, że tam jest internat, który potrzebuje mleka, a niemniej dlatego, że tam jest oddział szkoły przykładowej gospodarstwa. Nigdy folwark w Czernichowie nie będzie mógł być objektem demonstracyjnym dla uczniów jak się powinno na 40 morgach gospodarować, aby się gospodarka wypłaciła, ale musi on służyć jako demonstracja dla uczniów, jak się sieje i jak się chodzi około bydła. Krowy się więc trzyma jako obiekt demonstracyjny dla profesora hodowli bydła. Skończyłem.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. hr. Lasocki. Proszę o głos.

P. Struszkiewicz. Chociaż bardzo chwalebna jest skrupulatność w badaniu najdrobniejszych szczegółów, to jednakowoż jeśli się bada i daje rady i wskazówki, to trzeba się oprzeć na fachowej znajomości przedmiotu. Otóż p. Lasocki twierdzi, że na wyżywienie jednej sztuki bydła potrzeba 10 kilogramów paszy na dzień. Nie wiem z jakiego dzieła naukowego lub z jakiej praktyki w ogóle to nabył, bo ja wiem, że na 1.000 kilo żywej wagi potrzeba 25 kilo suchej substancji co najmniej dziennie przy średnim żywieniu. Otóż jeśli tę cyfrę weźmiemy za podstawę, to przyjdziemy do przekonania tego, jakie miała komisja gospodarstwa krajowego i komisja budżetowa.

P. Vivien. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. O fachowej znajomości mojej, nie wiem, czy p. Struszkiewicz ma prawo decydować; odpowiem mu tylko, że nietylko na prawnika fachowo się kształciłem, ale po ukończeniu studyów uniwersyteckich, uczęszczałem do wyższej szkoły rolniczej, a fachowo gospoda-

ruję od nieomal lat 16. To dla jego wiadomości. Co do przedmiotu samego, p. Struszkiewicz widocznie albo nie dosłyszał, lub dosłyszeć nie chciał tego co mówiłem, gdyż wyraźnie zaznaczyłem, że dla 16 sztuk bydła, licząc po 10 kilo paszy zielonej — jako ilości minimalnej — a doliczywszy dalszych 5 kilo jako ilości maksymalnej, wypada rocznie wydatek cyfrowy taki... a nadto 20 kilo buraków dziennie na każdą sztukę.

Zdaje mi się więc, że pod tym względem nietylko zgadza się mój obrachunek z rachunkiem p. Struszkiewicza, który jakkolwiek przeczył, iżby ilością paszy wykazywaną przezemnie można było prowadzić racjonalnie chów bydła, toć jednak sam uznał, że sztuka bydła dostatnio żywionego potrzebuje 25 kilo dziennie. Otóż ja, cały rachunek oparłem na tej cyfrze, nawet wyższej bo 35 kilogramów. Rachunek mój zatem nie jest mylny, skoro po obliczeniu 35 kilo na sztukę a więc raczej przesadnie, wykazują zbywającej paszy 409 centnarów metrycznych. Posłowi Wereszczyńskiemu tylko dwa słowa odpowiem. Ja zupełnie nie krytykuję gospodarki folwarku w Czernichowie, jakkolwiek nie przeczę, iż możnaby i to uczynić, a jeżeli nie wdałem się w krytykę ogólniejszą, uczyniłem to jedynie przez wzgląd, że widzę już postęp ku lepszemu, że zaś ponadto komisja i Wydział krajowy bardzo się pochlebnie wyrażają o obecnym dyrektorze, mogą tym snadniej powstrzymać się od krytyki w nadziei, iż na przyszłość gospodarka na lepsze jeszcze przejdzie tory. I ja także traktuję zawsze gospodarstwo przy szkole rolniczej, jako takie, które ma służyć dla celów demonstracyjnych szkoły nie tykam przeto innych rubryk wydatków czy dochodów. Jedyne tego punktu słabego dotknąłem, gdyż sądzę, że jakkolwiek system gospodarki służyć ma dla celów szkoły, toć 16 sztuk bydła i 9 koni więcej zjeść nie potrafią nawet wówczas, gdy przejdą w służbę akademii rolniczej.

P. Vivien. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Vivien ma głos.

P. Vivien. Zaznaczyć muszę, że będąc w Czernichowie, a byłem tam, przekonałem się, że paszy się znacznie mniej urodziło jak w roku przeszłym, a mianowicie tym, który objęty jest sprawozdaniem dyrekcji. Ale pomijam tę kwestyę, ponieważ nie znam cyfry ilości paszy

suchej, mianowicie siana, o którym wspomniano. Jednakowoż jeśli się weźmie za podstawę rachunku tę samą cyfrę centnarów siana suchego a mianowicie 151 jak w roku przeszłym było, natenczas rachunek inaczej się przedstawi.

W Czernichowie jest bydła sztuk starszych 23., prócz tego owiec kilkanaście, gdyby liczył na 1 sztukę 5 kilo siana suchego, to na przeciąg 200 dni, jak się to zwyczajnie liczy, potrzeba 230 cetnarów metrycznych. Gdyby tedy było tyle nawet paszy, co w roku zeszłym, o czem pozwałam sobie wątpić, natenczas jeszcze znaczny okazałby się niedobór, ponieważ 230 a 150, są to cyfry znacznie od siebie odbiegające i dokładnie o braku paszy przekonać mogą.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. P. Lasocki zaczął od tego, iż wykazał ciągły i stosunkowy spadek wydatków na pokarm dla bydła, więc byłem przekonany, że zakończy swoje uwagi wyrazami uznania dla dyrekcyi i Wydziału krajowego, i w ogóle wyrazami uznania dla systemu gospodarstwa. Tymczasem poszedł on dalej i powiedział, że kwota preliminowana w tym roku jest za wysoką.

Zaczął od obliczenia ilości siana; niestety tu w tej rubryce nie ma mowy o sianie, a natomiast jest mowa o słomie i o karmie, o grysie, makuchach i t. d. Cały tedy rachunek, który przeszedł przez Wysoką Izbę jest bezprzedmiotowy, bo o dokupnie tego, o czem mówił p. Lasocki, nie ma tu ani słowa. Wspomniał jednak szanowny kolega, że nie mówi tego dla Wysockiej Izby, lecz dla zarządu folwarku czernichowskiego. Nie wiem, czy zarząd tego folwarku pilnie czytuje przemówienia nasze i czy studjuje stenograficzne sprawozdania, ale zdaje mi się w każdym razie, że szanowny poseł mówił nie tylko dla zarządu, lecz także i dla nas, bo postawił wniosek, ażeby wykreślić tę kwotę 600 zł. z preliminarza budżetu, a natomiast upoważnić Wydział krajowy, by udzielił kredytu do zakupu tej paszy, jeżeli się potrzeba tego okaże.

Po wyjaśnieniu, że tu nie chodzi o siano, lecz o kupno innej karmy, zarzuty jego są bezprzedmiotowe i dlatego proszę o przyjęcie tej pozycyi wedle wniosku komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ wniosek P. Lasockiego,

ażeby pozycyę tę wykreślić, a tylko w inny sposób dać Wydziałowi krajowemu możność pokrycia tego wydatku na dokupno karmy, jest negacyą wniosku komisyi, przeto podam pod głosowanie wnioski komisyi, bo kto jest za wnioskiem p. Lasockiego będzie głosował przeciwko wnioskowi komisyi. Kto przyjmuje pozycyę 5. rubryki I. wydatków w brzmieniu komisyi raczy rękę podnieść, (Większość). Pozycya 5. rubryki I. jest przyjęta.

P. sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
Poz. 6. Inwentarz roboczy, uprząż i kucie koni 100 zł.

Poz. 7. Inwentarz użytkowy 50 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 6 i 7, raczy rękę podnieść (Większość). Pozycya 6 i 7 są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

zwyecz. nadzw.

Poz 8. a) Utrzymanie budynków folwarcznych 150 zł. — zł.

„ „ b) Przeistoczenie chlewów i zrekonstruowanie dachu na szopie na narzędzia . . . — „ 500 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Vivien. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Vivien ma głos.

P. Vivien. Budżet szkoły folwarku czernichowskiego ułożony został w porozumieniu komisyi budżetowej i gospodarstwa krajowego. Na podstawie tego porozumienia wstawioną została w pozycyi 8 kwota 500 zł. w tem przekonaniu, że wystarczy na budowle, które jako niedozwolne potrzebne uznane zostały. Później przy dalszem badaniu okazało się jednak, że kwota ta nie wystarcza w zupełności na pokrycie kosztów z temi budowlami połączonych, przeto pozwolę sobie postawić wniosek;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pozycyę 8 b) w rubryce I. pod tytułem: Przeistoczenie chlewów i zrekonstruowanie dachu na szopie na narzędzia preliminowaną w budżecie folwarku czernichowskiego na kwotę 500 zł. w. a. podwyższa się do kwoty 900 zł.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Viviena, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ponieważ wiadomo mi, że komisya gospodarstwa krajowego bardzo szczegółowo zajmuje się sprawą folwarku czernichowskiego i przysłała do przekonania, że obliczenia pierwotne, które zostały przyjęte do preliminarza, musiały być podwyższone o kwotę proponowaną, przeto w imieniu komisji budżetowej przyjmuję dodatek posła Viviena.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Viviena, przeto mamy jeden tylko wniosek przed sobą i ten wniosek stawiam pod głosowanie.

Kto przyjmuje poz. 8. rubr. I., mianowicie (czyta):

Poz. 8. a) utrzymanie budynków folwarcznych 150 zł. zwyczajne; b) przeistoczenie chlewow i zrekonstruowanie dachu na szopie na narzędzia 900 zł. nadzwyczajne.

raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 8. rubr. I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 9. Przeistoczenie gnojowni — zł. 200 zł. zwycz. nadzw.

„ 10. Utrzymanie i dokupno maszyn i narzędzi rolniczych:

a) naprawa narzędzi i sprzętów 150zł. —zł.
b) dokupno maszyn i narzędzi 50 „ 200 „ 200 „ 200 „

„ 11. Utrzymanie rowów . . . 50 „

„ 12. Zabezpieczenie od pożarów i gradobicia . . . 65 „

„ 13. Kuchnia folwarczna . . . — „

„ 14. Koszta kancelaryjne . . . 20 „

„ 15. Światło i smarowidło . . . 30 „

Więc ogólne zestawienie wydatków tej rubryki będzie nie 4.705 zł., ale 5.105 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 9, 10, 11, 12, 13, 14 i 15 rubr. I. wydatków,

raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 9—15 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
Rubr. II.

Las i plantacya wikla.

Poz.16. Las: zwycz. 500 zł.

a) służba leśna . . . 300 zł.

b) roboty przy eksploatacyi lasu . . . 50 „

c) zalesienie . . . 150 „ 500 zł.

„ 17. Wikle: zwycz. nadzw.

a) ogrodnikowi za zaprowadzenie kultur 250zł. —zł.

b) utrzymanie i uzupełnienie plantacyi 150 „ 450 „ zwycz. nadzw. 400 zł. 450 zł.
900 zł. 450 zł.

Suma rubr. II. 1.350zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 16 i 17 rubr. II, raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 16 i 17 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
Rubr. III. poz. 18. Wydatki na piec wapienny 50 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 18. rubr. III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 18. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
Rubr. IV. poz. 19. Wydatki na cegielnię 50 zł. zwyczajne, 500 zł. nadzwyczajne.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 19. rubr. IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 19. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
Rubr. V. poz. 20. Na przewóz 30 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 20. rubr. V., raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 20. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. VI.

Poz. 21. Utrzymanie brzegów Wisły:

a) utrzymanie i odnowienie opasek	120 zł.
b) naprawa ostrógów i tam	50 „
	razem 170 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 21. rubr. VI., raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 21. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. VII.

Podatki i opłaty.

		zwycz. nadzwy.
Poz. 22. Podatek gruntowy i domowy	275 zł.	
„ 23. Podatek dochod. z promu	32 „	
„ 24. „ „ i zarobkowy od palenia wapna	86 „	
„ 25. Podatek dochod. i zarobkowy od wyrobu cegieł	11 „	
„ 26. Opłata na utrzymanie dróg powiat. i gminnych	75 „	
„ 27. Składka na szkołę ludową	50 „	
„ 28. „ „ repar. kościoła —	„ 40 zł.	
„ 29. Opłata od przeniesienia własności ($\frac{1}{10}$ część — ostatnia rata)	— „ 183 „	
	529 zł. 223 zł.	

Suma rubr. VII. 752 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28 i 29, raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 22—29 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. VIII.

Splata kapitałów i odsetek dłużnych.

Poz. 30. Kasie oszczędności w Krakowie, umorzenie pożyczki 7.000 zł.	— zł.
„ 31. Splata wraz z odsetkami długu hipotecznego w kwocie 12.000 zł.	600 „
	Suma rubr. VIII. 600 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

poz. 30 i 31, zechce rękę podnieść. (Większość).

Poz. 30 i 31 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rub. IX. p. 32. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł. Suma wydatków zwyczajnych 5.984 zł., nadzwyczajnych 2.673 zł., razem 8.657 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 32., zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 32. jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Dochody:

Rubr. I.

Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni	1.400 zł.
„ 2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:	
a) krowiarnia	2.600 zł.
b) nierogaczna	600 „ 3.200 „
„ 3. Z wynajętych pól i pastwisk	315 „
„ 4. Czynn z domu i ogrodu wynajętego szkole ogrodniczej	— „
„ 5. Czynn z kuźni	40 „
„ 6. Za wynajęte konie	500 „
„ 7. Za nawóz stajenny do ogrodu szkoły rolniczej	60 „
	Suma rubryki I. . . 5.515 zł.

Rubr. II.

Z lasu i wikła.

Poz. 8. Ze sprzedaży drzewa opałowego	670 zł.
„ 9. Z wikła i trawy wśród wikła	1.570 „
	Suma rubryki II . . 2.240 zł.

Rubr. III.

Poz. 10. Z rybołówstwa 100 „

Rubr. IV.

„ 11. Z pieca wapiennego 850 „

Rubr. V.

„ 12. Z cegielni 500 „

Rubr. VI.

Z dzierżaw.

Poz. 13. a) z budy jarmarcznej	50 zł.
b) z promu do przevozu	100 „ 150 „
„ 14. Z obligów propinacyjnych (kapitał 23.300 zł.)	932 „
	Suma rubryki VI. . . 1.082 zł.

Rubr. VII.

Ładowe i olborne.

Poz. 15. Z ładowego	30 zł.
„ 16. Olborne za łamanie kamienia	300 „
Suma rubryki VII.	330 zł.

Rubr. VIII.

Poz. 17. Rozmaite nieprzewidziane	25 „
Suma dochodów	10.642 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu do której z rubryk dochodów. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w wysokości 10.642 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Następny punkt porządku dziennego jest.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach na 1890. (**Aleg. 154**).

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 154).

P. Goldman. Wnoszę uwolnienie pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel kierownik, zwycz. nazwycz.	
płaca	1.200 zł.
dodatek	
aktywalny 140 „	
dodatek pięcioletni 84 „	1.424 zł.
„ 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy,	
płaca	720 zł.

dodatek zwycz. nazwycz.

aktywalny 60 zł.	
dodatek pięcioletni	90 „
„ 3. Instruktor	
płaca	480 zł.
dodatek na wikt	120 „
„ 4. Nauczyciel do nauk elementarnych,	
płaca	350 zł.
dodatek na wikt	35 „
„ 5. Kapelan i katecheta	150 „
„ 6. Nauczyciel weterynaryi	150 „
Suma rubryki I.	3.579 zł.

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 7. Zarząd:	
a) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya	100 zł.
b) sługa szkolny	240 „
c) utrzymanie jednej pary koni	200 „
„ 8. Opał	500 „
„ 9. Oświetlenie	100 „
„ 10. Utrzymanie budynków	200 „ 300 zł.
„ 11. Ubezpieczenie „	
„ 12. Płaca kominiarza	100 „
„ 13. Sprzęty i ruchomości	30 „
„ 14. Zakupno i utrzymanie narzędzi rolniczych	
„ — Dopłata przy zamianie konia	
„ 15. Należytość rządowa od przeniesienia własności gruntów szkolnych, z wymierzonych 463 zł. 75 ct. spłacalnych w 10 latach, pięta roczna rata	46 „
„ 16. Lekarz, apteka i różne inne	100 „
Suma Rubryki II.	1.616 zł. 300 zł.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 17. Stołowanie	
„ 18. Odzież i pranie	
(30 ucz. po 150 zł.)	4.500 zł. 300 zł.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 19. Przybory do pisania	
i nauki uczniów . . .	120 zł.
„ 20. Przykupno środków	
naukowych	200 „
Suma rubryki IV.	320 zł.

Rubr. V.

Kurs ćwiczeń

Poz. 21. dla szkolnej straży	
pożarnej	40 zł.
Suma wydatków	10.055 zł. 600 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki I.? (Nikt). Do rubryki II.? (Nikt). Do rubryki III.? (Nikt). Do rubryki IV.? (Nikt). Do rubryki V.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje „Wydatki“ w łącznej sumie 10.655 zł. rączy rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu	
państwa	2.000 zł.

Rubr. II.

„ 2. Opłata na utrzymanie uczniów:

- a) Oddział Horodeński c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, 3 stypendya po 150 zł. 450 zł.
- b) Rada powiatowa Horodeńska 3 stypendya po 100 zł. i 1 stypendyum 150 zł. 450 „
- c) Gmina miasta Horodenki, 1 stypendyum 100 „

d) Rada powiatowa Kołomyjska

1 stypendyum 100 „ 1.100 zł.

Rubr. III.

Poz. 3. Czysty dochód z gruntów	
szkolnych (6 morgów)	60 „

Rubr. IV.

Poz. 4. Zarobek 30 uczniów po 12 zł.	360 „
Suma dochodów rubr. I. II. III. i IV.	3.520 zł.
W porównaniu z wydatkami	10.655 „
Okazuje się niedobór	7.135 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki I. „Dochodów“? (Nikt). Do rubryki II.? (Nikt). Do rubryki III.? (Nikt). Do rubryki IV.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w łącznej kwocie 3.520 rączy rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel kierownik	
płaca.	1.200 zł.
dodatek aktywalny	140 „ 1.340 zł.
„ 2. Nauczyciel fachowy	
pomocniczy, płaca	720 zł.
dodatek aktywalny	60 „
„ pięcioletni	42 „ 822 „
„ 3. Instruktor, płaca.	480 zł.
wikt	85 „ 565 „
„ 4. Nauczyciel do nauk	
elementarnych, płaca	300 zł.
wikt	85 „ 385 „
„ 5. Kapelan i katecheta	150 „
„ 6. Nauczyciel weterynaryi	150 „
	3.412 zł.

Rubr. II.

Koszta administracji.

„ 7. Zarząd:	
a) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i porta.	100 zł.
b) sługa szkolny.	240 „
c) zakupno narzędzi ręcznych rolnicz.	30 „ 370 „
„ 8. Opał	400 „
„ 9. Oświetlenie	100 „

P. 10. Utrzymanie budynków	} 250 zł.
„ 11. Ubezpieczenie „		
„ 12. Płaca kominiarza		
„ 13. Ruchomości i sprzęty 100 „		
„ 14. Lekarz, apteka i różne inne 100 „		
		<u>1.320 zł.</u>

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

„ 15. Stołowanie uczniów	}	dla 30 uczniów 4.500 „
„ 16. Odzież, pościel i pranie			

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

„ 17. Potrzeby do pisania i nauki uczniów 120 „		
„ 18. Przykupno środków naukowych 200 „		
		<u>320 zł.</u>

Rubr. V.

„ 19. Czynnosc dzierżawny za grunta używane przez szkołę 50 „		
---	--	--

Rubr. VI.

„ 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 40 „		
Suma wydatków 9.642 zł.		

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu, do której rubryki wydatków. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w kwocie 9.642 zł., rączy rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 2.000 zł.		
--	--	--

Rubr. II.

„ 2. Opłaty na utrzymanie uczniów: Rada powiatowa borszczowska 300 „		
--	--	--

Rubr. III.

„ 3. Czysty dochód z 24 morgów pola szkolnego 120 „		
---	--	--

Rubr. IV.

„ 4. Zarobek 30 uczniów po 12 zł. 360 „		
Suma dochodów 2.780 zł.		

W porównaniu z wydatkami 9.642 „

okazuje się niedobór 6.862 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do „dochodów“? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje „dochody“ w kwocie 2.780 zł., rączy rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
Krajowa niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy, zarazem kierownik, płaca 1.300 zł.		
„ dodatek aktywalny 240 „		1.540 zł.
„ 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy, płaca 720 zł.		
„ dodatek aktywalny 60 „		780 „
„ 3. Instruktor 480 „		
„ 4. Nauczyciel do nauk elementarnych 350 „		
„ 5. Kapelan i katecheta 150 „		
„ 6. Nauczyciel weterynaryi 250 „		
		<u>3.550 zł.</u>

Rubr. II.

Koszta administracyi.

„ 7. Zarząd :		
„ a) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 100 zł.		
„ b) sługa szkolny 240 „		
„ c) utrzymanie jednej pary koni 400 „		
„ d) dokupno i utrzymanie narzędzi ręcznych rolniczych 30 „		770 zł.
„ 8. Opał 400 „		
„ 9. Oświetlenie 100 „		
„ 10. Utrzymanie budynków	} 200 „
„ 11. Ubezpieczenie „		
„ 12. Płaca kominiarza	} 100 „
„ 13. Sprzęty i ruchomości 100 „		
„ 14. Lekarz, apteka i różne inne 100 „		
		<u>Razem 1.670 zł.</u>

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

„ 15. Stołowanie	}	dla 30 uczniów 4.500 „
„ 16. Odzież, pościel i pranie			

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

„ 17. a) Przybory do pisania i nauki uczniów 150 zł.		
„ b) Koszta ekskursyj 50 „		200 „
„ 18. Przykupno środków naukowych 200 „		
		<u>400 zł.</u>

Rubr. V.

P. 19. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 40 zł.

Suma wydatków 10.160 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu do „wydatków“? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje wydatki w rubr. I., II. III., IV. i V. w łącznej kwocie 10.160 zł., rączy rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 3.000 zł.

Rubr. II.

Oplaty na utrzymanie uczniów:

„ 2. a) Rada powiatowa bialska 450 zł.
b) Rada powiat. bocheńska 140 „
c) Gmina miasta Kęt 50 „ 640 „

Rubr. III.

„ 3. Czysty dochód z pola szkolnego (2 morgi). 20 „

Rubr. IV.

„ 4. Zarobek 30 uczniów po 4 zł. 120 „

Suma dochodów 3.780 zł.

W porównaniu z wydatkami 10.160 „

okazuje się niedobór 6.380 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu do rubr. I. „dochodów“? (Nikt). Do rubr. II.? (Nikt). Do rubr. III.? (Nikt). Do rubr. IV. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje „dochody“ w kwocie 3.780, rączy rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie (**Aleg. 155**).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 155).

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się zgadza z tym wnioskiem ra-

czy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Otwieram rozprawę ogólną. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sanguszeko. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ksiązę Sanguszeko ma głos.

P. ks. Sanguszeko. Pozwalam sobie zabrać cenny czas Wysokiej Izby, widząc iż komisya budżetowa skreśliła z pewnej pozycyi odnoszącej się do tej szkoły 300 zł.

Otóż przed laty, będąc w komisji gospodarstwa nie byłem za tem, by przenieść szkołę czernichowską do Tarnowa. Tarnów był małą szkółką prowadzoną praktycznie i rezultaty dodatnie okazał. Gdy z woli tej Wysokiej Izby szkołę czernichowską ogrodniczą przeniesiono do Tarnowa, stał się fakt, że szkoła ogrodnicza tarnowska jest jedyną na świecie z językiem wykładowym polskim. Otóż dziś się szkoła stała krajową; zdaje mi się, że z tym faktem należy się liczyć.

Nie powiem, żeby bardzo wysoko śrubować naukę tam, ale ostatecznie i na tem stanowisku stała kuratoryja, chodzi o to, aby ta szkoła tworzyła ogrodników, młodych ludzi, którzy mogliby w przyszłości do wyższych szkół ogrodniczych iść się kształcić, jeśliby okazali rzeczywiste utalentowanie. Zadaniem więc szkoły tarnowskiej jest, niekoniecznie stwarzać jakichś samoistnych wysoko wykształconych ogrodników, ale przygotować grunt — jeśli się znajdzie odpowiednio uzdolnionych.

Otóż proszę Panów, ta szkoła może się pochwalić tem, że jest nadzwyczaj oszczędnie prowadzoną.

Komisya budżetowa jednak znalazła, że w wydatkach na nauczycieli, jest nadto wielka suma przez Wydział krajowy wstawioną i zredukowała ją do połowy.

Otóż zwrócę uwagę szanownej komisji budżetowej, że myli się na tym punkcie, że tu nie chodzi o jednego nauczyciela, bo tego jednego nie ma. — Wydatek 600 zł. jest preliminowany na to, aby wynagradzać nauczycieli po za szkołą stojących, a do szkoły przychodzących na wykłady i na to tę kwotę preliminowano.

Tak zaś jak szanowna komisya budżetowa powiada, że dlatego nauczyciela jakiegoś 300

zł. wystarczy, a 600 zł. jest za dużo, takiego nauczyciela żywcem niema. Nie mogę powiedzieć ile godzin jest właściwie płatnych, bo w tej chwili dostają plan godzin w tej szkole, ale mogę upewnić, że tam przeciążenia nauką teoretyczną nie ma. Na dowód można powiedzieć, że n. p. w trzecim półroczu, które naturalnie najwięcej jest przeznaczone na praktyczne ćwiczenia, w kursie letnim jest 7 godzin tygodniowo nauki, to znaczy godzina na dzień.

Kuratorya brała do rachunku 90 ct. za lekcję, bo nawet nie mówię godzinę, nieraz lekcya trwa 1½ do dwu godzin.

Zdaje mi się, że to jest cena tak nadzwyczaj niska, że trudno jeszcze zniżyć. Dla jednego tylko fachu cena nauki jest wyższą, dla rysunków, bo tam godzina jest płatna 1½ zł., otóż zważywszy, że nauka rysunków jest bardzo dobrą, kuratorya zdecydowała się tak wysoką cenę naznaczyć. Jeśli Panowie skreślicie, to z przedmiotów wszystkich, które są tam wykładane w bardzo skromnej mierze, przynajmniej połowa będzie musiała odpaść. Otóż niezawodnie proszę Panów, że ta nowa szkoła bardzo na tem straci.

Dlatego ja pozwolę sobie upraszać Wysoką Izbę, aby przyjęła wniosek Wydziału i stawiam wniosek, aby w rubryce tej, która skreśloną została przez komisję wstawić zamiast 300 zł., 600 zł.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę ks. Sanguszki, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Nie mam upoważnienia ze strony komisji budżetowej do zgodzenia się na wniosek p. ks. Sanguszki. Jednak mniemam, że przemówienie księcia, znającego doskonale stosunki tej szkoły, podnoszące istotne dowody potrzeby podwyższenia, dla mnie przynajmniej jako referenta, są dostateczne i co do mojej osoby nie mam nic przeciw podwyższeniu rubryki na płace nauczycieli.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel kierownik,	płaca	1.200 zł.	
	dodatek aktywalny . .	140 „	1.340zł.
„ 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy, płaca . . .	720 zł.		
	dodatek aktywalny . .	60 „	780 „
„ 3. Kapelan i katecheta	100 „		

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu do rubr. I. poz. 1, 2 i 3? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycje 1, 2 i 3 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 4. Nauczyciele pomocniczy (do nauk ogólnie kształcących a po części zasadniczych) 300 zł.

J. E. hr. Marszałek. Do tej pozycji jest poprawka p. ks. Sanguszki. Podam zatem naprzód wyższą cyfrę pod głosowanie.

Kto jest za podwyższeniem tej pozycji do wysokości 600 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 4. w wysokości 600 zł. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 5. Ochmistrz	100 zł.	
	Suma rubr. I.	2.920 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 5. w wysokości 100 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 5. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6. Zarząd:

a) koszta kancelaryjne,	inserteraty, druki i portorya	100 zł.	
b) sługa szkolny . .	180 „	280 zł.	
„ 7. Opał	120 „		
„ 8. Oświetlenie	50 „		
„ 9. Utrzymanie budynków	}	100 „	
„ 10. Ubezpieczenie „			
„ 11. Płaca kominiarza			
„ 12. Sprzęty i ruchomości	50 „		
„ 13. Najem pomieszk. dla kierownika	200 „		
„ 14. Lekarz, apteka i różne inne . .	60 „		

Suma rubr. II. 860 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II. w kwocie 860 zł., raczy rękę podnieść (Większość.) Rubr. II. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):
Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 15. Stołowanie
„ 16. Odzież, pościel i pranie } dla 20 uczn. po 150 zł.
zwyczajne 3.000 zł., nadzwyczajne 300 zł., razem 3.300 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III. w kwocie 3.300 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubr. III. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):
Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Potrzeby do pisania i nauki uczniów 50 zł.
„ 18. Przykupno środków naukowych 200 „
Suma rubr. IV. 250 zł.
Suma wydatków zwyczajne 7.030 zł., nadzwyczajne 300 zł., razem 7.330 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IV. w kwocie 250 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubr. IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):
D o c h o d y.

Rubr. I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. skarbu państwa . . . 2.300 zł.
„ 2. Od gminy miasta Tarnowa . 250 „
„ 3. Od Rady powiatowej w Tarnowie 300 „
Suma rubr. I. 2.850 zł.
Rubr. II.
„ 4. Opłaty na utrzymanie 250 „
Rubr. III.
„ 5. Zarobek 20 uczniów po 12 zł. 240 „
Suma dochodów 3.340 zł.
W porównaniu z wydatkami 7.330 „
okazuje się niedobór 3.990 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w rubr. I—III w kwocie 3.340 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Dział dochodów jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy w powiecie brodzkim, a przydzielenia go do gminy Toporowa w tymże powiecie. (Aleg. 156.)

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 156.)

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza na uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Komisja administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem co do wyłączenia przysiółka Łętkowa ze związku gminy Trójcy, a przyłączenia go do gminy Toporowa w powiecie brodzkim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Łętków w powiecie brodzkim, położony w obrębie gminy katastralnej Toporów, zostaje wyłączonym ze związku gminy administracyjnej Trójcy, a wcielonym do gminy administracyjnej Toporowa.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Art. I.

Przysiółek Łętków w powiecie brodzkim, położony w obrębie gminy katastralnej Toporów, zostaje wyłączonym ze związku gminy administracyjnej Trójcy, a wcielonym do gminy administracyjnej Toporowa.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim co wyłączenia przysiółka Łętkowa ze związku gminy Trójcy, a przyłączenia go do gminy Toporowa w powiecie brodzkim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu z pominięciem czytania.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego w przedmiocie założenia i urzędnictwa publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie jakoteż w przedmiocie projektu założenia takiegoż składu we Lwowie. (Aleg. 157.)

Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 157.)

P. Goldman. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego do l. W. kr. 42.971/89 i 43.921/89 o założeniu i urzędzeniu składów publicznych krajowych dla zboża i spirytusu w Krakowie i we Lwowie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziębrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Zgadza się najzupełniej z końcowymi wnioskami, jakie postawiła szanowna komisja gospodarstwa krajowego, a jeśli zabieram głos, to jedynie w tym celu, aby porobić niejaki uwagi nad sprawozdaniem komisji i aby zaznaczyć, że tenor tego sprawozdania nie zupełnie mi odpowiada. Znane są dzieje składów zbożowych, o których w tej chwili jest mowa. Sprawa ta już blisko od lat czterech co roku przychodzi do tej Wysokiej Izby w rozmaitej formie.

Początek jej zupełnie inny, inny projekt i wniosek był stawiany pierwotnie a inne ostateczne rozwiązanie tej sprawy.

Przeszłego roku Sejm szeroką ręką 400.000 złr. uchwalił celem założenia składów zbożowych i magazynu na okowitę. Rozdzielono tę sumę na 2 połowy: 200.000 zł. przeznaczono dla Lwowa, a 200.000 zł. dla Krakowa.

W czasie traktu kupna realności na te składy, wiadomem już było, że rząd wniesie do konstytucyjnego traktowania do rady państwa projekt ustawy dla wolnych składów zbożowych i Wydział krajowy już w roku zeszłym zawarł kontrakt z bankiem dla handlu i przemysłu w Krakowie względem kupna budynków na składy zbożowe; o kupnie tym nic mówić nie będę, bo fakt dokonany. Wzięto się energicznie do urządzania tych składów.

Jak wiadomo, 19. lutego b. r. w Wiedniu uchwaloną została ustawa o składach zbożowych i równocześnie rezolucją Rada państwa wezwała rząd, aby napisał regulamin wzorowy dla tych składów.

Ustawa sankcyonowaną została 28. kwietnia br. a mijały tygodnie i miesiące a ten wzorowy regulamin nie został przez rząd napisany, a wskutek tego jak wiadomo rząd nie udzielał koncesyi, bo udzielać nie mógł, nie dopełniwszy sam pierwszego niezbędnego warunku, t. j. wydania wzorowego regulaminu, a dopiero podobno w ostatnich dniach nadał Wydziałowi krajowemu koncesyę na otwarcie składów w Krakowie, a dotąd dla Lwowa koncesyi nie udzielił.

Dziwne to koleje tego regulaminu. Jak wspomniałem rada państwa uchwaliła rezolucyę polecającą rządowi napisanie wzorowego regulaminu a kiedy Wydział krajowy, pragnąc podać o koncesyę, domagał się tego wzorowego regulaminu od rządu, a to było w czerwcu bieżącego roku, odbiera odpowiedź, iż rząd zaniechał już zamiaru wydania takiego wzorowego regulaminu a tylko ma zamiar wydać instrukcyę jak taki regulamin napisać.

Wydział krajowy czeka na tę pouczającą instrukcyę, ale jej nie odbiera znów tygodniami, wskutek tego zgłasza się powtórnie 16. lipca br. do rządu, z żądaniem koncesyi i przedkłada swój własny regulamin. Na to otrzymuje odpowiedź, że rząd powziął napowrót zamiar napisać taki regulamin wzorowy. Wskutek tego Wydział krajowy podania swoje cofa. Mijają znów tygodnie i tego wzorowego regulaminu nie widać a więc w sierpniu Wydział krajowy po raz

trzeci podanie swoje przedkłada rządowi i odbiera odpowiedź, że rząd po raz trzeci zmienia postanowienie, i że takiej instrukcyi nie ma zamiaru wydać i jak ze sprawozdania Wydziału krajowego dowiadujemy się, że dotąd nie wydał. Jak takie rządu postępowanie ciągle chwiejne i lekceważące postanowienia Rady państwa nazwać?

Jużci rząd centralny nie przed temi ławkami jest odpowiedzialny, ale my proszę panów, z tych ławek mamy prawo wypowiedzieć, że takie postępowanie nie jest prawidłowe, nie jest korzystne dla ekonomicznych stosunków kraju.

Proszę panów, 5 miesięcy czeka kraj na załatwienie sprawy ekonomicznej! Przy tylu ciężarach i ofiarach z naszej strony, których żądają od nas ciągle, mamy prawo przynajmniej żądać, by sprawy natury ekonomicznej nie szły tak powoli, tak leniwo, że to robi wrażenie, że rząd jest zupełnie obojętny a może i niechętny dla naszych stosunków ekonomicznych.

Proszę panów, a cóż powiedzieć dopiero o załatwieniu merytorycznem tej sprawy przez rząd.

Wydział krajowy podaje o koncesyę w sierpniu a w listopadzie dopiero otrzymuje odpowiedź. To też dziwi mnie i przyznaję, że dobrze nie rozumię dlaczego komisya gospodarstwa krajowego, poparta powagą, jaką ma, pewnego ztąd wpływującego niezadowolonia nie wyraziła w swem sprawozdaniu. To zdaje mi się było jej powinnością.

(Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Proszę panów, w sprawozdaniu jest wyrażone uznanie i pochwała dla czynności Wydziału krajowego za przeprowadzenie tych składów w Krakowie. Nie znam szczegółów urządzenia, nie byłem tam, pochwały naturalnie przypuszczam, iż muszą być słuszne, gdyż wszystko, o czem czytam w sprawozdaniu podług sprawozdania jest wzorowo zrobione, na wielką bardzo skalę przeprowadzone, daj Boże tylko, ażeby te 100 korcy zboża, które mają być na godzinę ważone, te 100 korcy, które mają być w jednej godzinie dźwigane, były tam rzeczywiście; szczerze, szczerze tego życzę. Lecz patrząc na stosunki handlowe obecnie w Galicyi, przypatrując się cenom, jakie są od Podwołoczysk do Kra-

kowa, mam pewne wątpliwości, że tam nie będzie potrzeba w jednej godzinie te 100 ważyć, te 100 korey windować. Wszak obecnie coraz więcej lokalna wyrabia się konsumpcya i proszę się przypatrzeć cenom lwowskim, jarosławskim, które znam dokładnie i krakowskim. Taryfy kolejowe wygórowane przeszkadzają przysyłkom zbóż na większą odległość, z dalszych więc stron Galicyi zboże przysyłane może nie będzie. A wiadomo, iż w okolicach Krakowa ilość produkowanego zboża jest nie zbyt wielką. W dalszą jednak krytykę wdawać się nie będę, bo to zbyt cenne, bo już klamka zapadła, stało się, składy zbożowe są, i życzyć im należy jak najlepszego powodzenia. Muszę jeszcze wspomnieć, iż jednej jeszcze wskazówki nie ma w sprawozdaniu komisji, a którą życzyłbym sobie jak najbardziej, to jest wskazówki dla Wydziału krajowego, aby w postępowaniu w tej sprawie był jak najostrożniejszy i jak największą kierował się oszczędnością. Jest tam wprawdzie jeden szczegół wspomniany, że ta administracya, która będzie w Krakowie zarządzać tymi składami, jest trochę za kosztowną. Ona jest podług mnie, proszę panów, o wiele większą niż to wskazuje komisya, bo jest o wiele większą niż potrzeba. Jest tam wspomniane, iż posada rzeczoznawcy zboża jest zbyt cenną. Nie panowie, jeżeli kogo tam potrzeba, to przedewszystkiem rzeczoznawców zboża, ale tam wszyscy urzędnicy powinni być wierni, a szczególnie ci dwaj dyrektorowie, obaj powinni być znawcami zbóż, więc specjaliści nie potrzeba, jak nie potrzeba niezawodnie na początek tylu urzędników manipulacyjnych. Wszak administracya ta będzie kosztować jak obliczyłem 10.500 zł. rocznie, ale proszę doliczyć podatki, asekurację więc koszt brutto utrzymania tych składów będzie wynosił przynajmniej 20.000 zł. rocznie.

Z tego powodu tych wielkich wydatków, sądziłem, że w sprawozdaniu komisji będzie przedewszystkiem zaznaczone, ażeby te wydatki przedewszystkiem o ile można obniżyć a do tego potrzeba największej oszczędności i to od początku rozpoczęcia operacji a dopiero z czasem, jeżeli te składy będą się rozwijać, wtedy niech Wydział krajowy pójdzie szerszą drogą zawsze stosunkowo do rozwijającego się obrotu. Co do Lwowa przyznaję, że nie bardzo wierzę w administracyę handlową Wydziału krajowego tych składów.

Mam tego niestety przykłady, które tłumaczą tę wątpliwość i żądać nawet nie można od ciała administracyjnego, jakim jest Wydział krajowy, ażeby się tego rodzaju handlowymi obrotami z korzyścią dla kraju zajmował. Zbyt wiele wymaga się od tego Wydziału krajowego w ostatnich czasach, a dziś robimy go jeszcze magazynierem.

Ale mam to przekonanie, że w tem stadyum rzeczy, w jakim jest ta sprawa obecnie, wyjścia może nie ma. To też nie daję rady, aby Wydział krajowy objął te magazyny w zarząd, nie namawiam również, aby odstąpił zarząd komu innemu. Odpowiedzialność za postanowienie zostawiam zupełnie Wydziałowi krajowemu, a żądam tylko tego, co powiedziałem już kilka razy od początku: we wszystkim co się tyczy składów zbożowych tak we Lwowie i Krakowie, jak największej ostrożności i oszczędności, i jak największej baczności na fundusz krajowy.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Szanowny mowca poprzedni zaatakował całe przedłożenie komisji gospodarstwa krajowego o składach zbożowych i okowity we Lwowie i w Krakowie. W interesie sprawy samej i jako członek komisji gospodarstwa krajowego czuję się w obowiązku zabrać głos.

Przedewszystkiem słów parę co do ostrej krytyki rządu, której nie unikam i śmiało ją wypowiadam, jeżeli tego potrzeba. Krytyka jednak szanownego poprzedniego mowcy wydaje mi się za ostrą wobec faktu, że ustawa jest nową, że regulaminu wcale nie było i potrzeba go było stworzyć. Kto wie jak jest skomplikowaną maszynerya rządu w Wiedniu, jak muszą w kilku ministerstwach odbyć się narady, by dokonać prawomocnego regulaminu, ten przypuści, że może 3 miesiące czasu na to nie było za dużo. Zresztą nie moją rzeczą bronić rządu, chciałem tylko tę uwagę zrobić. Co do dalszego zarzutu uczynionego przez poprzedniego mowcę względem administracyi w Krakowie i kosztownego założenia tych składów zbożowych i okowity, to mnie się zdaje, że tak nie jest. Składy zbożowe i okowity nie mogą być nieudolnie założone lecz muszą być założone wzorowo. Za to należy się cześć tym, którzy się tem zajmowali,

a więc Wydziałowi krajowemu. Nie słusznym też jest zarzut, że zanadto wielka administracja na pierwsze lata i że będzie za kosztowna. Czyż jeżeli się kto spodziewa gości o godzinie 11. o godzinie 9. tyle służby nie trzyma w pogotowiu, ile potrzeba, by obsłużyć gdy przyjdą goście przed 11. Być może, że wielki ruch jeszcze w tym roku powstanie w magazynach nawet zbożowych a najwytrawniejszy handlarz tego nie obliczy, bo albo do kraju może być wielki import albo z całego kraju, a że okowity będzie nacisk, to każdy przyzna kto wie w jakich kłopotach są dziś ci, którzy okowitę produkują a składów nie mają. Jest tedy pewnem, że dobrodziejstwem będą składy okowity. Co do Lwowa to niczyjem marzeniem nie było, ażeby Wydział krajowy obarczać administracją składów we Lwowie, ale skoro nie może być inaczej to postanawiamy, ażeby Wydział krajowy objął tę administrację, a nie wątpię, że będzie administrował dobrze. Skończyłem.

P. Męciński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Męciński ma głos.

Poseł Męciński. Nie będę Wysokiej Izby długo nużył wywodami i zastanawianiem się nad użytecznością magazynów zbożowych, bo to rzecz już uznana i przesądzona, nie będę też zajmował się krytyką zarządzeń i postępowania Wydziału krajowego. Muszę tylko oświadczyć, że o ile mi ta sprawa znana, to magazyny owe w ten sposób urządzone, jak je Wydział urządzić zamierza, śmiało mogą rokować nadzieje, że tak pod względem wewnętrznej manipulacji jak i pod względem możliwości transportowania do nich i wytransportowywania produktów odpowiedzą zadaniu.

Dziś więc obowiązkiem tylko byłoby Wydziału krajowego robić wszystko, co wpłynąć może na stosowny ruch i umożliwienie producentom korzystania z tych magazynów. Czy magazyny zbożowe dla zachodniej części kraju okażą się tak niezbędne jak magazyny spirytusowe, to przyszłość pokaże, faktem jednak jest, że wobec dzisiejszej stagnacji spirytusowej z jednej strony, wobec olbrzymiej opłaty podatkowej z drugiej magazyny spirytusowe będą się cieszyły wielkiem powodzeniem.

Chodzi więc o to, ażeby tak producentom jak i kupcom umożliwić dostawę spirytusu do

magazynów. Ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ani w sprawozdaniu komisji nie czytamy żadnych wiadomości o cysternach na okowitę, które w takim razie są niezbędnie potrzebne. Jeżeliby bowiem koleje żelazne nie dostarczały stosownej ilości cystern — magazyny nie przynosiłyby tego pożytku, jaki przynosić powinny, bo byłyby dostępne tylko dla najbliższych mieszkańców z okolic Lwowa i Krakowa.

Rzecz to bardzo ważna. Cysterna taka kosztuje 3.000 do 4.000 zł., więc trudno zaraz z początku obarczać fundusz na magazyny przeznaczony tak znacznym wydatkiem.

Z drugiej jednak strony wiem, że koleje żelazne mają już tego rodzaju cysterny, a przynajmniej mieć je powinny tak, jak je mają na naftę, która również w cysternach bywa transportowaną. Prócz innych względów zachodzi jeszcze ta ważna okoliczność, że transport w cysternach jest tańszy, jeżeli bowiem próżna cysterna przychodzi do pewnej miejscowości, jest wolna od opłaty, potem nie ma ubytku przez ususzenie, więc unika się straty, sporów i zakłóceń ze stronami, wreszcie spirytus w cysternach nie opłaca przez pewną ilość dni składowego, które także nie małą gra rolę. Jeżeliby cysterny nie były jak najrychlej wprowadzone w życie, co wobec faktu otwarcia magazynów w Krakowie i we Lwowie jak najspieszniej stać się winno, straty znaczne musiałyby nastąpić. Kupcy i producenci spirytusu nie mogliby w takim razie z magazynów korzystać, gdyż nie mieliby w czem zakupionego produktu transportować.

Gdy wreszcie jak to wiadomo koleją Karola Ludwika w zarządzeniach swoich nie uwzględniła zazwyczaj interesów kraju i nie tylko wysokością taryfy, ale masą utrudnień i szykan utrudnia rozwój produkcji i handlu krajowego na wszelki możliwy sposób, dlatego w interesie jest naszym dążyć do tego, ażeby wszystko zrobić, co jest wskazane i umożliwić producentom i kupcom transport produktu.

Trzeba więc za pośrednictwem rządu wyprzeć presję na koleje, ażeby takie cysterny miały. Dlatego przyjmując sprawozdanie komisji do wiadomości pozwalam sobie postawić następującą rezolucję dodatkową: (czyta).

Wzywa się c. k. Rząd aby celem umożliwienia producentom i kupcom korzystania ze składów zbożowych we Lwowie i Krakowie

zarządził co należy, żeby na kolei państwowej na żądanie administracji składów zbożowych istniała zawsze potrzebna ilość cystern do transportu okowity i aby wpłynął w tym kierunku na zarządy kolei Ces. Ferdynanda i Karola Ludwika, żeby zarządy tych kolei potrzebne cysterny miały zawsze do dyspozycji“.

Nie chcę dłużej nużyć Wysokiej Izby, bo sądzę, że w tych kilku słowach dostatecznie wykazałem o co idzie. — Wysoka Izba raczy przeto łaskawie przychylić się do tej rezolucyi, która jeżeli przez rząd będzie poparta i w życie wprowadzona, umożliwi faktyczny rozwój istnienia magazynów zbożowych i będzie znakomitą pomocą dla kupców i producentów. Z tych powodów zalecam moją rezolucyę Wysokiej Izbie do przyjęcia. (Liczne brawa).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podam rezolucyę posła hr. Męcińskiego do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest dostatecznie popartą. Zapisany do głosu p. Chrzanowski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Nie dzisiaj, gdy składy na zboże z polecenia Sejmu założono, jest stosowna pora rozstrzygać czy należy założyć skład publiczny krajowy na zboże i czy on jest potrzebny. Wówczas to roztrząsano, gdy przed dwoma laty toczyły się o to rozprawy. Lecz trzechkrotnie w 1886, 1887 i 1888 Sejm jednakowo pod tym względem orzekł, iż należy skład krajowy na zboże założyć. Rzecz więc już rozstrzygnięta. A według mego zdania rozstrzygnięta dobrze co do składu na zboże w Krakowie, bo tam na taki skład jest bardzo odpowiednie położenie, jak to wskazaliśmy bardzo krótko na wstępie do regulaminu dla tego składu. W obszernem sprawozdaniu o założeniu i urządzeniu składu publicznego w Krakowie, opowiedziałem z jakimi trudnościami i przeszkodami musiało i musi jeszcze walczyć otwarcie tego składu; a o części tych trudności wspominał szanowny poseł Władysław Koziębrodzki.

Dodam tu tylko dlaczego w sprawozdaniu nie mówiłem o wagonach cysternowych i dlaczego nie zaproponował Wydział krajowy, aby Sejm wezwał rząd, iżby się starał, aby na wszystkich drogach żelaznych były wagony cysternowe. Są-

dziłem, że wiadomo ze sprawozdań z posiedzeń Izby poselskiej i z dzienników, że Izba poselska Rady państwa uchwaliła wezwanie do rządu, iżby wydał zarządzenie, aby na drogach żelaznych państwowych były wagony cysternowe, a także żądała Izba, aby rząd starał się, iżby takie wagony były także na innych drogach żelaznych. Rząd w odpowiedzi na to żądanie oświadczył, że na kolejach państwowych zaprowadzi takie wagony i będzie się starał, ażeby krążyły także na kolejach prywatnych. Kolej północna posiada je już w znacznej liczbie a na kolei Karola Ludwika krążyło już w przeszłym miesiącu 12 takich wagonów. Jednak nie sprzeciwiam się bynajmniej uchwaleniu tej rezolucyi zaproponowanej przez p. Męcińskiego, bo niezaszkodzi upomnąć się o to, o co już Izba poselska Rady państwa się upomniała.

P. Władysław hr. Koziębrodzki Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Koziębrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Szanowny poseł sokalski stara się wytłumaczyć rząd z zarzutu, iż tę sprawę tak zwlekał, iż raz obiecywał regulamin, a drugi raz powiedział, że nie da regulaminu wzorowego, tylko da instrukcyę dla takiego regulaminu, co trwało 5 miesięcy. Zrobiłem ten zarzut z tego powodu, że ten wypadek nie jest wyjątkowym i oderwanym, bo już tego roku na początku sesyi miałem zaszczyt podobny przytoczyć przykład, a mianowicie, jak rząd nie potwierdzał statutu banku krajowego przez 11 miesięcy. Bacząc na tamten wypadek i porównując go z obecnym, musiałem odnieść wrażenie, że to u rządu stało się już zwyczajem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Skoro nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Ostatni mówca wziął za przedmiot krytyki sprawozdanie komisji i powiedział, że tenor sprawozdania mu się nie podoba, ale w całym swoim przemówieniu właściwie przeciw komisji się nie zwrócił, tylko skreślił w obszernym wywodzie trochę za długim zarządzenia, które rząd powinien był wydać. Komisya gospodarstwa krajowego, zdaniem mojem, nie ma obowiązku i nie po-

winna w czarnych barwach w sposób dramatyczny kreślić przebieg jakiejś sprawy, ale powinna zanotować suche fakta i konstatuję, że te suche fakta, które p. Koziembrodzki poruszył, są w sprawozdaniu komisji zawarte t. j. w przedostatnim ustępie, na stronicy drugiej, gdzie jest powiedziane:

„Z ubolewaniem zaznaczyć tylko należy, iż składy te do tej chwili do użytku publicznego oddanymi być nie mogły, w czym jednak Wydział krajowy żadnej nie ma winy, bo najprzód ustawa państwowa o domach składowych publicznych, uchwalona przez Radę państwa dopiero w dniu 28. kwietnia b. r. otrzymała sankcję Monarszą, a §. 3 tej ustawy wymaganego regulaminu, mającego do podania o koncesję być dołączonym, Wydział krajowy dołączyć nie mógł, gdyż rząd wezwany przez Radę państwa do wydania regulaminu wzorowego, z wydaniem takowego się ociągał mimo przyrzeczenia.

Gdy jednak to ociąganie się dłużej trwało, a nawet obiecana ze strony c. k. rządu instrukcja dla redakcyi takiego regulaminu nie nadchodziła i do dziś dnia wydana nie została, przesłał Wydział kraj. w d. 21 sierpnia b. r. podanie o koncesję na składy publiczne, dołączając do niego przez siebie wypracowany regulamin, jak również główne zasady instrukcyi służbowej, oraz taryfę opłat“.

Otóż mnie się zdaje, że to jest sposób właściwy i poważna krytyka, są zaznaczone fakta, z których każdy sobie wysnuć potrafił to, co komisya miała na celu. To jest jeden fakt. Drugi fakt, co do którego wyniku sprawozdania i co do stanowiska komisji, jakie w tej sprawie zajmuje, przytoczył szanowny mowca kwestję oszczędności. Zwracam więc znowu uwagę, że w skromny sposób, ale mojem zdaniem właściwy, przy pewnem uznaniu dla Wydziału krajowego w przeprowadzeniu składów krakowskich zaznaczyła komisya gospodarstwa krajowego, że przy zachowaniu względów na zawsze „pożądana oszczędność“, te słowa mnie się zdaje charakteryzują dostatecznie dążność tak komisji jakoteż wszystkich tych, którzy te przedsiębiorstwa w kraju prowadzą i niemi się zajmują; mnie się zdaje, że szerokiego traktatu o oszczędności trudno było napisać. Wytyka również szanowny mowca, że komisya zdecydowała się zaledwie w jednym punkcie etatu t. j. piątym krakowskiego zarządu, dotknąć wysokości tego etatu.

A wszakże komisya mówi wyraźnie, że takowy t. j. ten etat w stosunku do rozmiaru przedsiębiorstwa jest za wysoki w ogóle, a w szczególności wskazuje punkt piąty. Otóż i tu znów konstatuję, że szanowny mowca, jakkolwiek w założeniu powiedział, że się ze sprawozdaniem nie zgadza, jednak w sprawozdaniu spotkał wszędzie te myśli, i te dążenia, które chciał nacechować.

Szanowny mowca ubolewa nad tem, że składy zbożowe w Krakowie są zbyt kosztowne, że maszyny są zbyt wielkie, że 10.000 ton można wyciągać na piętro, to jest rzeczą zapatrywania. Ja sądzę, że jeżeli składy zbożowe mają rzeczywiście odpowiedzieć potrzebom, to muszą mieć urządzenie dobre, muszą mieć urządzenia takie, któreby potrzebom odpowiadały. Zresztą nie będę się wdawał w kreślenie horoskopu smutnego albo różowego dla tych składów zbożowych, bo to jest rzecz, którą najlepiej przyszłość okaże. A jeżeli Sejm od roku 1886 zajmuje się sprawą składów zbożowych, przeprowadzał ją przez wszystkie możliwe stadya, kazał robić wszystkie możliwe doświadczenia, i przyszedł do przekonania, że należy składy takie założyć, to mnie się zdaje, że o brak rozwagi, o brak zbadania rzeczy posądzić go nie można i tylko ze spokojem i rozważą, a nie z pesymistycznymi prorocत्वami trzeba czekać, co nam najbliższa przyszłość okaże.

Co do przedostatniego mowcy szanownego p. Męcińskiego, który żąda i stawia rezolucję, ażeby rząd wezwał, ażeby na kolejach państwowych i prywatnych zaprowadzone zostały cysterny do transportu spirytusu, muszę zaznaczyć, że kwestya ta podniesiona była w komisji gospodarstwa krajowego, że jednak z uwagi na sposób, w jaki podniesioną została, żadną miarą nie można było tej kwestyi załatwić, ze względu na fundusz krajowy, jakoteż ze względu na trudną i żmudną manipulację, która w razie, gdyby administracya składów miała własne cysterny, obciążałaby ją niezmiernie, wobec tego nie ma wątpliwości, że sprawa ta w ten sposób przy składach przeprowadzić się nie da. Ponieważ jednak sprawa pomnożenia istniejących na kolejach cysternowych wagonów jest ze wszech miar pożądaną, przeto z rezolucją postawioną zgadzam się.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji. Kto ten wniosek przyjmuje,

zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucji p. Męcińskiego.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, aby celem umożliwienia producentom i kupcom korzystanie ze składów zbożowych we Lwowie i Krakowie zarządził co należy, żeby na kolei państwowej na żądanie administracji składowych zbożowych, istniała zawsze potrzebna ilość cystern do transportu okowity i aby wpłynął w tym kierunku na zarządy kolei Ces. Ferdynanda i Karola Ludwika, żeby zarządy tych kolei potrzebne cysterny miały zawsze do dyspozycji.“

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucja jest przyjęta.

J. E. hr. Marszałek. (Obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Następuje:

Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Z powodu nieobecności p. sprawozdawcy przedmiot ten musi być na dziś usunięty z porządku dziennego.

Następuje więc:

Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji komitetu leczniczej kolonii w Rymanowie o jednorazową subwencję na budowę własnego domu w Rymanowie. (Aleg. 158).

Sprawozdawca p. Marchwicki ma głos.

Sprawozdawca p. Marchwicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 158.)

P. Dr. Goldman. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Marchwicki (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się kolonii leczniczej w Rymanowie subwencję na budowę własnego domu w kwocie 2.000 zł. Subwencja ta wypłaconą zostanie w dwóch równych ratach, pierwsza w roku 1890, druga i ostatnia w roku 1891.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji gminy miasta Lwowa o subwencję na budowę szkoły kadetów. (Aleg. 159.)

Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 159.)

P. Dr. Goldman. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. gminie miasta Lwowa przyznaje się z funduszu krajowego tytułem subwencji na budowę gmachu szkoły kadeckiej rentę pięćdziesięcioletnią w rocznej kwocie 5000 zł;

II. renta ta będzie płaconą w ratach półrocznych z dołu, t. j. d. 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku, a to począwszy od roku, w którym budowa będzie rozpoczęta, na żaden sposób nie wcześniej, jak od r. 1891;

III. powyższą subwencję udziela się z tem zastrzeżeniem, że gdyby gmach wybudowany przy pomocy subwencji miał być w przyszłości przeznaczony na inny cel, niż na szkołę kadetów, winna będzie gmina miasta Lwowa zwrócić funduszowi krajowemu otrzymany od niego w formie rent kapitał 100.000 zł., lub gdyby powyższy wypadek nastąpił przed upływem lat 50, tę część kapitału, która według planu amortyzacyjnego, ułożonego między Wydziałem krajowym i gminą na podstawie oprocentowania po 4¹/₂, od sta, została już umorzona.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do szczegółowej rozprawy.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta).

I. gminie miasta Lwowa przyznaje się z funduszu krajowego tytułem subwencji na budowę gmachu szkoły kadeckiej rentę pięćdziesięcioletnią w rocznej kwocie 5000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek ten, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

II. renta ta będzie płaconą w ratach półrocznych z dołu, t. j. d. 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku, a to począwszy od roku, w którym budowa będzie rozpoczęta, na żaden sposób nie wcześniej, jak od roku 1891;

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta).

III. powyższą subwencję udziela się z tem zastrzeżeniem, że gdyby gmach wybudowany przy pomocy subwencji miał być w przyszłości przeznaczonym na cel inny, niż na szkołę kadetów, winna będzie gmina miasta Lwowa zwrócić funduszowi krajowemu otrzymany od niego w formie rent kapitał 100.000 zł., lub gdyby powyższy wypadek nastąpił przed upływem lat pięćdziesięciu, tę część kapitału, która według planu amortyzacyjnego, ułożonego między Wydziałem krajowym i gminą na podstawie oprocentowania po 4½ od sta, została już umorzona.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie popierania kultury na polu budowy wodnych. (Aleg. 160.)

Sprawozdawca p. Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 160.)

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.)

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Polanowski: Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Przed trzema laty z tego samego miejsca zabierałem głos nad tym samym przedmiotem. Głos mój był przestrzegający, głos mój był upraszający, aby przystępując do bardzo ważnej akcji melioracyjnej w całym kraju, postępowanie było mniej gorączkowe, by więcej się przygotowano, rozpatrzono po kraju, by zakreslono plany całej melioracji, by wówczas dopiero rozważono w Sejmie, które roboty są najważniejsze, które mniej ważne, a które najmniej ważne, i żeby stopniowo przeprowadzono melioracje w całym kraju. Twierdziłem to i przytaczałem jako przykład Czechy, które 100.000 zł. wyznaczyły rocznie tylko na skreślenie planów; w kraju tym nie spieszono się gorączkowo z rozpoczynaniem tu i owdzie na wyrwyki regulacji rzek i potoków, melioracji w ogólności; u nas inaczej. Wówczas także powiedziałem, że melioracje, rozumię w najszerszym znaczeniu słowa, da się skutecznie przeprowadzić tam nawet, gdzie rzek nie ma.

Zacytowałem, że pomiędzy Lubieniem a niepomną już którym drugim miejscem są szerokie powierzchnie tak zabagnione, że nawet na wysokich górach błotne ptactwo strzelają. Mówiłem, że trzeba sformować rzeki, gdzie ich nie ma, i wtedy będzie cała melioracja społem skutecznie przeprowadzona nie tylko tam, gdzie są rzeki, ale i tam, gdzie ich nie ma, przez zaprowadzenie kanałów, osuszenie bagien, nawodnianie i odwodnianie.

Wówczas usposobienie Wysokiej Izby było inne, ja wiedziałem, że przemawiam za sprawą straconą, niemniej czułem się obowiązany wypowiedzieć to, co było mojem głębokiem przekonaniem. Po kilku latach, korząc się zawsze przed uchwałą Wysokiej Izby, która wówczas postanowiła inaczej, wypada mi zabrać głos, by przypomnieć owe przestrogi i stwierdzić, że one nie były płonnymi. Twierdziłem, że planu nie ma, że gorączkowość jest wielka, że jakkolwiek mamy kilku inżynierów bardzo zdolnych do robót, niemniej nie mamy dostatecznego korpusu takich inżynierów, i owoż w sprawozdaniu komisji, jakoteż w sprawozdaniu Wydziału krajowego stwierdzono te fakta, stwierdzono, że tu i tam dostrzega się mniej zdolnych inżynierów,

nawet że inżynier przez wysoki rząd wysłany, a mieszkający w Przemyśle, wszystkie te plany, które zrobił, zrobił źle, tak, że żaden nie został zatwierdzony. Inżynier ten już nie żyje.

Proszę panów, ja nie ze zdziwieniem dowiedziałem się, że są bardzo ciężkie szkody zadane wskutek melioracyi. Są melioracje prowadzone nie z dołu do góry, ale z góry na dół, skończone na gorze i uwalniając od wylewów tamte okolice — zatopiono inne.

W pewnej okolicy dwie wsie będą na zawsze zatopione, albowiem, aby wody nie rozlewały się z dwóch rzek, połączono je okrągłym wałem, a dwie wioski zostały w środku i dla tych nie ma ratunku.

Czułem obowiązek zabrać głos, by powtórzyć prośbę, a może będzie skuteczną, może nowy Wydział, który niebawem będziemy wybierać, zauważy ten mój głos i będzie przypatrywał się na przyszłość później przedłożonym i wniesionym do Wysokiej Izby planom melioracyjnym.

Nie zamierzam stawiać żadnego wniosku, chciałem tylko skonstatować, że często jest źle i prosić, żeby było lepiej. Skończyłem.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Szanowny p. Polanowski wspomniał, że temu lat kilka przedstawiał w tej Wysokiej Izbie, że melioracja winna być według jednego planu i według jednej myśli w całym kraju przeprowadzoną; że pierwaj powinien być wykształcony odpowiedni korpus inżynierski do załatwienia czynności melioracyjnych i że pierwaj winny być plany wykończone zanim przystąpićby miano do wykonania. Za jego radą jednak nie można było pójść, bo skoro zaszła okoliczność, że w Radzie państwa zaczęto uchwalać coroczne fundusze państwowe, a zatem i z naszej kieszeni, które miały być rozdawane na roboty melioracyjne poszczególnym prowincjom, od tej chwili pierwszą naszą myślą i pierwszym naszym obowiązkiem było, skoro płacimy na to, żeby drugich chronić od szkód wodą wyrządzanych, to i my przy tem korzystać powinni. To było powodem, dla którego nie czekając na utworzenie korpusu inżynierów, we wszystkich szczegółach dostatecznie wykształconych, a w każdym razie bardzo

licznego, do przeprowadzenia tych wszystkich robót, tudzież bez czekania, nim wszystkie plany dla rzek, które miały być regulowane, będą gotowe i wreszcie bez czekania nim ta Izba na waźce do złota zważy, która robota pilniejsza i korzystniejsza, musieliśmy wziąć się do robót poszczególnych, licząc się z natarczymi żądaniem stron i potrzebami, które ostatnie wylewy rzek, jako pilne i nagłe wskazywały, zużywając przy tem te plany, które były gotowe.

Gdybyśmy poszli drogą przez szanownego posła wskazaną, to stałoby się tak, jak mówi znane przysłowie: nimby słońce weszło, rosa byłaby oczy wyżarła. Gdybyśmy byli naprzód inżynierów kształcili, plany robili na cały kraj, a potem wazyli i zastanawiali co pilniejsze, a co mniej pilne, tymczasem prowincje inne z naszej kieszeni ochraniałyby się od szkód i wylewów. Była to droga nie możliwa i dlatego Wysoka Izba nie poszła nią i nie pójdzie.

Jeśli dziś mniej gorączkowo się działa, to dlatego, że bardzo dawno woda za kołnierz nam się nie nalała i sądzę, że skoro znów się naleje, to będzie znów gorączka; a powtóre dlatego, że w tych okolicach, które najwięcej na wylewy były narażone i które podnosiły najwięcej krzyku i ochrony żądały, bo wierzyły, że tę ochronę znajdują, roboty melioracyjne przeprowadzono.

Z tem wszystkim jednak powiedzieć muszę, że bez planu myśmy nie działali. Plan nasz jest taki: najważniejsze jest Powiśle i regulacja dopływów Wisły, ochronienie wałami punktu najbardziej zagrożonego, gdzie San wpada do Wisły, ku Krakowowi w górę. To jest plan główny. Że ten plan był zawsze wykonywany i że do jego wykonywania powoli po kolei się dążyło, na to wskazuje, że uchwaliliśmy wał ochronny w powiecie tarnobrzeskim, mieleckim i tak pójdziemy ku Krakowowi. Więc ani braku planu, ani braku systematycznej akcji nie było, tylko nie dało się jej we wszystkich szczegółach przeprowadzić, bo nie było czasu długo rozważać.

Tutaj nawiasem niech mi będzie wolno wspomnieć jeszcze, że inżynier, który dziś nie żyje, a o którym była wzmianka, że zły plan zrobił, nie był inżynierem krajowego biura melioracyjnego.

P. Gorayski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Ja tylko pragnąłem sprostować jedno twierdzenie szanownego posła Polanowskiego. Z jego przemówienia wynikało, jakoby skutkiem mylnego traktowania sprawy przez inżynierów biura melioracyjnego dwie wsi miały być teraz zatopione. Otóż ta sprawa jest mi bliżej znaną, bo nawet petycją jednej z tych wsi mam sobie przydzieloną przez komisję gospodarstwa krajowego.

Wsie te rzeczywiście są w bardzo przykrem położeniu i wystawione na większe zalewy, ale skutkiem wału nie przez biuro melioracyjne i krajowe siły zrobionego, tylko skutkiem wału zrobionego dawniej o wiele dawniej przez właściciela Radłowa. Ten wał jest przyczyną zalewu, a że nie od góry do dołu, ale przeciwnie od dołu do góry postępuje się teraz z obwałowaniem Dunajca, więc dopóki ta melioracja wykończoną nie będzie, to rzeczywiście te wsie są bardziej narażone, niż były dawniej. Ale na to panowie, nie ma żadnej rady, jak tylko ta, ażeby jak najprędzej ukończono to obwałowanie aż do punktu, w którym te wsie będą ochronione przed szkodami powiększonymi, skutkiem wału dawno i bez planu zrobionego. To jedno chciałem dać wyjaśnienie, żeby zarzut na nasze krajowe siły techniczne nie spadał.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko. Proszę panów! Nikt nie wystąpił przeciwko wnioskowi, a właściwie nikt także nie wystąpił przeciwko sprawozdaniu. Zdaje mi się, byłbym więc w dosyć łatwym położeniu. W przemówieniu szanownego posła Polanowskiego upatruję przeciw zrozumieniu mego sprawozdania, t. j. sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego w ten sposób, jakoby z niego był zaczerpnął potwierdzenie kasandrowych przewidywań, które temu 3 i więcej lat i zdaje mi się, że o wiele więcej w tej Izbie jako Członek komisji gospodarstwa krajowego wypowiedział.

Otóż ja wiem doskonale, bo mam już lat 12 zaszczyt zasiadać w komisji gospodarstwa krajowego, że szanownego p. Polanowski zapatruje się na melioracje w sposób bardzo smutny, nie obiecuje sobie dużo po tem działaniu. Ja znowu od równie dawnego czasu zawsze za temi melioracyami, zawsze w komisji bardzo żywo

obstawałem. Zdaje mi się, że jeżeli jest jakiś grosz w wydatkach kraju w celu prawdziwie podnoszącym wartość kraju, to niezawodnie można do tego grosza, do tych sum zaliczyć to, co wydajemy na melioracyę. Jakiś porządek zrobić z naszymi wodami było przecież rzeczą konieczną.

Wziął się do tego Sejm już lat kilka a nawet kilkanaście, z początku w małej mierze. Pierwsza próba, jak każda próba, była może cokolwiek nieudolną. Później działanie się rozszerzyło, wciągnięto czynniki nowe, przyszła ustawa z 30. czerwca 1884 roku o melioracyach, stworzony był fundusz a z tego funduszu czerpała Galicya, tak jak inne kraje, nieszczęściem Galicya w daleko mniejszej mierze, niż była powinna. Otóż rozszerzenie działalności na polu melioracyi widać co roku i konstatuję tu bardzo znaczny postęp. Ja myślę, że rok przeszły i to jest w mem sprawozdaniu uwidocznione, jest jednym z lat, które wpłynęły na rozwój melioracyi a osobliwie na to, że te melioracje, które się dokonują, dokonują się tak, jak być powinno, to jest z prawdziwą korzyścią.

Otóż ja w obronie mego sprawozdania tyle tylko chcę powiedzieć, że tego pesymistycznego zapatrywania, jakie tutaj wypowiedział szanowny p. Polanowski, z mego sprawozdania zaczerpnąć nie mógł, bo jeżeli z jednej strony poddaję ścisłej krytyce to, co jest do krytykowania, to z drugiej strony konstatuję bardzo znaczny i pocieszający postęp w roku ostatnim. Ja myślę, że rzeczywiście tylko w jednej branży melioracyi był potrzebny postęp, a mianowicie w melioracyach spółkowych.

Ja sam w tej Wysokiej Izbie zastępowałem tę myśl, żeby nie krajowemi przedsiębiorstwami dokonywać melioracyi, ale spółkami subwencyonowanemi.

Zdawało mi się, że w ten sposób więcej melioracyj będzie można dokonać, albowiem w takim razie przyczynek z funduszu krajowego jest mniejszy. Okazało doświadczenie, że tak nie jest, że przedsiębiorstwa spółkowe nieraz chromają bardzo na brak ludzi kierujących, na brak sił technicznych. Jednak można powiedzieć, że tę chorobę już przetrwały. Konstatuję, że wszędzie jest się na lepszej drodze i jest wszelka nadzieja, że w przyszłości te melioracje będą dokonywane w sposób należyty.

Co się zaś tyczy tego pojedynczego faktu, o którym mówił p. poseł Polanowski, gdzie jakoby dwie wsie były narażone na zalew wody, w skutek regulacyi, to fakt ten jest mi bardzo dokładnie znany, dlatego że jest w mojej okolicy. Rzeczywiście, że przed 30 laty dozwolono byłemu właścicielowi majątku, znajdującego się nie zupełnie bezpośrednio przy Dunajcu, zrobić wał konkurencyjny, który właściwie zrobiony być nie powinien. Otóż teraz, kiedy wskutek regulacyi Kisieliny przyszło do tego, że trzeba było zrobić wał oddzielający wody Kisieliny w razie wylewu z wodami Dunajca, ten wał spotkałby się z tym dawnym wałem i tworzyłby rodzaj jeziora, wśród którego znajdowałaby się jedna gmina.

To nie zostało dokonaniem, to zrobionem nie jest i mam nadzieję, że zrobionem nie będzie. W każdym razie jestto szczegół, który na ogólny postęp melioracyi w kraju zupełnie żadnego złego światła rzucić nie może.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 4. października 1889 L. 42.970 o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp I. wniosku jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

II. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubryce XIII poz. 154 na r. 1890 następujące zasiłki:

a) Na regulację Raby pod Dobczycami i Winiarami, I. rata 3.000 zł.

b) Na regulację Raby pod Stanisławicami 2.000 zł.

c) Na regulację Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem III. rata 2.000 zł.

d) Na regulację Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami, I. rata 2.000 zł.

e) Na regulację Dunajca pod Wielogłowa-
mi i Kurowem, II. rata (ostatnia) 2.250 zł.

f) Na regulację Dunajca pod Gródkiem,
I. rata 900 zł.

g) Na regulację Dunajca między Czecho-
wem a Biskupicami, I. rata 2.500 zł.

h) Na regulację Dunajca od mostu pod
Melsztynem do Wróblowic, II. rata 2.933 zł.

i) Na regulację Dunajca pod Wróblowicami
(uzupełnienie 33 $\frac{1}{2}$ % zasiłku krajowego) 301 zł.

k) Na regulację Dunajca pod Błoniem i
Łukanowicami, II. rata (ostatnia) 3.211 zł.

l) Na regulację Popradu pod Cyganowi-
cami i Biegonicami, I. rata 1.500 zł.

m) Na regulację Wisłoki pod Mokrzcem
i Parkoszem 2.800 zł.

n) Na regulację Wisłoki między Przecl-
wem a Wolą Mielecką I. rata 2.000 zł.

o) Na regulacją Sanu pod Krzemioną i
Jabłonicą ruską, II. rata (ostatnia) 1.861 zł.

p) Na regulację Sanu pod Siedliskami i
Warą 700 zł.

r) Na regulację Sanu pod Dynowem i Ba-
chorzem, I. rata 1.665 zł.

s) Na regulację Sanu pod Bartkówką 800 zł.

t) Na regulację Sanu pod Bachorzem, II.
rata (ostatnia) 1.081 zł.

u) Na regulację Sanu pod Chorodówką
1.000 zł.

v) Na regulację Sanu pod Bachorzem i
Pawłokomą 2.850 zł.

w) Na regulację Sanu pod Sietnicą 2.000 zł.

x) Na regulację Sanu pod Chyrzyną 700 zł.

y) Na regulację Wisłoka pod Wulką pod
lasem 800 zł.

z) Do dyspozycyi Wydziału kraj. 10.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp II. wniosku wraz ze wszystkimi pozycjami przez p. sprawozdawcę odczytanemi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp II. wniosku jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII. na rok 1890 aż do końca marca 1892 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp III. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp III. wniosku jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszk o (czyta):

IV. Sejm przyjmuje dołączony projekt ustawy o podwyższeniu zasiłku z funduszu krajowego i państwowego melioracyjnego na osuszenie bagien Rudnickich.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszk o. Zanim przystąpię do odczytania ustawy, powinienem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że uczynioną została pomyłka druku, a mianowicie: w §. 1. ustawy w wierszu 5. zamiast „w myśl §. 6. ustępu 3^a”, ma się czytać „w myśl §. 6. ustępu 2^a” (czyta):

§. 1.

Zawiązanej na podstawie ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kr. Nr. 64, spółce wodnej dla osuszenia bagien rudnickich przyznane zostają oprócz zasiłków, oznaczonych w §. 3. pod lit. a i b przytoczonej ustawy, na wykonanie tego przedsięwzięcia melioracyjnego tak z funduszu krajowego jak i w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2. b. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116, z funduszu państwowego melioracyjnego, dalsze zasiłki bezzwrotne w wysokości po dziesięć procent kosztów budowy preliminowanych na 105.200 zł. w. a. tj. w kwocie po 10.520 zł. w. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. ustawy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszk o (czyta):

§. 2.

Termin płatności powyższych zasiłków z funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego oznaczonym zostanie osobną umową, mającą się zawrzeć między Wydziałem krajowym a administracją państwa, w każdym zaś wypadku zasiłki te dopiero wówczas mają być wypłacone, skoro spółka wodna wypełni w zupełności te zobowiązania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

§. 2. ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość).

§. 2. ustawy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszk o (czyta):

§. 3.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

§. 3. ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość).

§. 3. ustawy jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszk o (czyta):

Ustawa

z dnia o udzieleniu dalszych zasiłków z funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego na osuszenie bagien rudnickich.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszk o. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszk o (czyta):

I. Powyższemi uchwałami załatwioną jest petycja l. s. 739 Wydziału powiatowego w Nowym Targu o regulację Czarnego Dunajca.

II. W załatwieniu dalszych petycyj przydzielonych komisi gospodarstwa krajowego, a mianowicie:

Petycji l. s. 706 Wydziału powiatowego w Żywcu o regulację rzek w powiecie żywieckim.

„ „ 1002 Gminy Kamienna.

„ „ 1004 Gminy Fitków.

„ „ 472 Gminy Opryszowce.

- Petycje l. s. 894 Gminy Przerosł.
 „ „ 1003 Gminy Wołosów o regulację rzek Bystrzycy i Strymby.
 „ „ 588 Gmin nadbrzeżnych w powiecie żydaczowskim położonych.
 „ „ 263 Gminy Łany Sokołowskie o regulację rzeki Świcy.
 „ „ 1021 Mieszkańców gminy Karłów o regulację rzeki Prut.
 „ „ 259 Mieszkańców gminy Przeczycza w powiecie pilzneńskim o regulację brzegów Wisłoki.
 „ „ 217 Gminy Janowice i Wróblowice.
 „ „ 223 Adama Tabaczyńskiego, właściciela dóbr Wróblowice i Michaliny Włyńskiej, właścicielki dóbr Janowice, powiatu tarnowskiego o regulację potoków Lubienki i Siemiechówki dla dania zarobku ludności z powodu nieurodzaju.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi w myśl obowiązujących odnośnych uchwał sejmowych:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycye te odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i urzędowania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Jeżeli żaden głos się nie podniesie przeciwko temu, ażebym dzisiejsze posiedzenie zakończył, w takim razie zamknę dzisiejsze posiedzenie, a następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym, który pan sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Porządek dzienny

21. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 18. listopada 1889 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie regulacji górnego Dniestru.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Goldmana w przedmiocie zmiany §. 9. statutu szkoły

wydziałowej żeńskiej, tudzież kursów nauki dopełniającej we Lwowie.

3. Wybór członka Wydziału krajowego i zastępcy dla tegoż z klasy wielkich posiadaczy gruntowych.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1888. Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublinach. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz, a w zastępstwie poseł Ludwik Wodzicki.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika. Sprawozdawca poseł Biliński.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami. Sprawozdawca poseł Gorayski.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Zamoyski.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji reprezentacji gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu krajowego. Sprawozdawca poseł Zamoyski.

10. Sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie Banku krajowego. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

11. Sprawozdanie komisji bankowej z wniosku posła Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena. Sprawozdawca poseł Skałkowski.

12. Sprawozdanie komisji asekuracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia działające w Galicyi obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. Sprawozdawca większości poseł Trzeciński. Sprawozdawca mniejszości poseł Rutowski.

13. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku posła Huryka w przedmiocie udzielania włościanom surowicy i soli kamiennej. Sprawozdawca poseł Gross.

14. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji stryjskiego oddziału towarzy-

stwa rybackiego w przedmiocie ustawy rybackiej. Sprawozdawca poseł Gross.

15. Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Sokalu, względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacji powiatowych. Sprawozdawca poseł Sawczak.

16. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

17. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego, w przedmiocie procesów o obrazę czci. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

18. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gmin Bohorodczany stare, Monastyrzany, Sołotwina i Żuraki w powiecie bohorodczańskim, tudzież z petycji gmin Tiabcza, Hoszów, Hoziejów i Podbereż w powiecie dolińskim w sprawie szkód zrzadzonych im przez nadużycia w spławianiu drzewa rzekami. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

19. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenie takowego do gminy Sroki ad Szczerzec w powiecie lwowskim. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

20. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców przysiółka Pogranicze koło Biłki szlacheckiej powiatu lwowskiego o wydzielenie przysiółka tego od gminy Biłka szlachecka, a połączenie go z gminą Zuchorzyce. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

21. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie tej kolonii ze związku gminy Borynia i o utworzenie z takowej gminy samoistnej. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

22. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy o wyłączenie osad tych ze związku gminy Pererów i o utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

23. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Baligrodu, oraz gmin okolicznych, gminy Bukowska, gmin Kłaj-Szarów i Targowisko, i gminy Lutowiska o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Niepołomicach i Lutowiskach. Sprawozdawca poseł Wiktor.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 45. wieczór.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 18. Listopada 1889.

Treść: Urlopy pp. Viviena i Korczyńskiego. — Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Romańczuka i towarzyszy w sprawie uszczuplenia praw narodowości ruskiej. — Interpelacya p. Barańskiego w sprawie wylewów Dniestru w samborskiem. — Oświadczenie prezesa komisji budżetowej p. Hausnera w sprawie budżetu na rok 1890. — Pierwsze czytanie wniosku p. Skalkowskiego w sprawie regulacji Dniestru i wniosku p. Goldmana w sprawie zmiany statutu żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie. — Wybór członka Wydziału krajowego i zastępcy z kurji większych posiadłości. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1888. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach. Głosy pp. Zygmunta Kozłowskiego, sprawozdawcy Ludwika Wodzickiego, Abrahamowicza, Wereszczyńskiego, Polanowskiego, ponownie Zygmunta Kozłowskiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Ludwika Wodzickiego. Przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika. Rozprawa jeneralna nad tem. — Głosy pp. Sanguszki, Struszkiewicza z zapowiedzią wniosku, Kozłowskiego Włodzimierza z zapowiedzią wniosku. Szczepanowskiego i sprawozdawcy Bilińskiego. Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie wniosku komisji z poprawkami pp. Struszkiewicza i Kozłowskiego Włodzimierza. Wniosek dodatkowy p. Włodzimierza Kozłowskiego o refakcyach kolejowych. Głosy pp. Struszkiewicza, Romera i sprawozdawcy Bilińskiego. Uchylenie dodatkowego wniosku p. Kozłowskiego Włodzimierza. — Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne: Interpelacya p. Lenartowicza w sprawie uprawy tytoniu. — Pismo komitetu zakupna zamku w Olesku. — Przemowa i wniosek naglący p. Wojciecha Dzieduszyckiego. Przyjęcie tego wniosku. — Uchwalenie ustawy o regulacji Nowego Brnia. — Uchwalenie wniosków w sprawie szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji reprezentacyi miasta Kosowa o zalesienie tamtejszej góry miejskiej. Głos p. Okuniewskiego z poprawką. Przyjęcie wniosku komisji. —

Sprawozdanie i wniosek komisji bankowej w przedmiocie Banku krajowego. Głosy pp. Władysława Koziebrodzkiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i wnioski komisji bankowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie popierania spółek systemu Reiffaisena. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Rutowskiego z wnioskiem, Teliszewskiego z poprawką, Polanowskiego, Merunowicza z rezolucją, ponownie Teliszewskiego, Zygmunta Kozłowskiego z poprawką, Gorayskiego i sprawozdawcy Skalkowskiego. Uchwalenie wniosków komisji z poprawką Zygmunta Kozłowskiego i rezolucją p. Merunowicza. — Pożątek dzienny 22. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 136.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 20. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Udzieliłem urlopu p. Vivienowi na dni 3 i p. Korczyńskiemu również na 3 dni.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie listu nadesłanych petycji.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycje wniesione po dzień 18. listopada 1889.

1010. L. s. 1394. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie soli bydłowej — do komisji gospodarstwa krajowego.

1011. L. s. 1395. Gmina Grodzisko, przez p. Zolla, o odpisanie zaległości prestacyjnej na płacę nauczyciela — do Wydziału krajowego.

1012. L. s. 1396. Gmina Wesola, przez p. Bobczyńskiego, o zmniejszenie miesznego — do komisji petycyjnej.

1013. L. s. 1397. Gmina Ujezna, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisji petycyjnej.

1014. L. s. 1398. Gmina Barycz, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do Wydziału krajowego.

1015. L. s. 1399. Gmina Kowalówka, przez p. Siczynskiego, o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.

1016. L. s. 1400. Gmina Mostki z Malinówką, przez p. Romańczuka, o zmianę szkoły w Mostkach na etatową lub zmniejszenie opłaty na utrzymanie nauczyciela — do komisji szkolnej.

1017. L. s. 1401. Gminy Piotrkowice, Zabłędza i Łowczów, przez p. Sanguszkę, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do Wydziału krajowego.

1018. L. s. 1402. Gminy i obszary dworskie w Dębowej i Jodłowej, przez p. Midowicza, o subwencyę lub zapomogę na odbudowanie drogi między Dębową a Jodłową — do Wydziału krajowego.

1019. L. s. 1403. Gospodarze gminy Oskrześnice, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę z powodu szkód wyrządzonych wylewem rzeki Prutu — do Wydziału krajowego.

1020. L. s. 1404. Antoni Lisowiecki, właściciel dóbr, przez p. Paloha, o subwencyę na wykonanie robót regulacyjnych na rzece Wisłocze i Ropie — do Wydziału krajowego.

1021. L. s. 1405. Alojzy Domański, nauczyciel, przez p. Sawę, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

1022. L. s. 1406. Stowarzyszenie ku wspieraniu studentów w Wiedniu, przez p. Weigla, o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1023. L. s. 1407. Komitet parafialny gr. kat. w Zalesiu, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zasiłek na dokończenie budowy cerkwi — do Wydziału krajowego.

1024. L. s. 1408. Mieszkańcy gminy Żukotyń, przez p. Teliszewskiego, w sprawie nadużyć

ze strony starostwa i wypłacenia nadrobionej należności około budowy drogi — do komisji drogowej.

1025. L. s. 1409. Walerya Schmid, wdowa po zarządcy szpitala w Przemyśle, przez p. Skrzyńskiego, o odpłatę lub wsparcie — do Wydziału krajowego.

1026. L. s. 1410. Adolf Golczewski, właściciel lejarni czcionek drukarskich we Lwowie, przez p. Grossa, o subwencyę i bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie zakładu — do Wydziału krajowego.

1027. L. s. 1411. Amalia Zawistowska, wdowa po oficjaliście prywatnym, przez p. Abrahamowicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1028. L. s. 1412. Ołena, Marya i Piotr Stefaniczuk, sieroty z gminy Oskresinice, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę w skutek powodzi — do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego głos ma zapisany p. komisarz rządowy do odpowiedzi na interpelacyę.

Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Na zasiedaniu Wysokocho Sojmu z szesnaciatoho listopada seho roku, posoł Romańczuk i towarzyszy wnesły interpelacyę do komisarja prawytelstwennoho, w ktoroj po przywedeniu duże czyslennoho rjadu faktiw na dokaz mabud' nepryjaźnoho postupowania cisarsko korolewskich włastej protyw ruskoj narodnocy kraju, postawyły ślidujuszeci pytania:

1. Czym ono opravdaje taku nepryjaznu protyw Rusyniw systemu?

2. Czy położyt ono konec takoj systemi?

3. W jakij sposib ono postaraje sia, szczo-by należaczi sia Rusynam na riwny z wsimy ynszymy narodamy derżawy prawa były ym ne tilko w teoryi przyznawani, ale i w praktyci perewodzeni.

Poneże widłożenie widpowidy aż do urjadowoho sprawdzenia wsich w ynterpelacyi nawedenych faktiw, czoho wreszti w powyższe przywedenych pytaniach wsezestni ynterpelanty nijak domahajut sia, riwnałoby sia pry zblyżajuczym zakrytju sesyi sojmowej załyszeniu widpowidy, a sej ewentalnocy dla samoj osnowy ynterpelacyi cisarsko korolewskie prawytelstwo dopustyty ne może, proto zaznaczywszy przed-

wsim, szczo zhadani fakta nawit w razi sprawdzenia nijak ne mohłyby uprawniaty wsezestnych ynterpelantiw ani do uwah na wstupu w ynterpelacyi wyskazanych, ani do konkluzyj pry kiñci ynterpelacyi wywedenych, maju czest' widpowisty na powyszsze postawłeni pytania, jak śliduje:

Do perszoho, a ymenno:

1. Czym ono opravdaje taku nepryjaznu protyw Rusyniw systemu?

Ymenem cisarsko korolewskoho prawytelstwa zapereczaju riszuczo i bezusłowno, jakoby istnowaw system nepryjaźnyj Rusynam.

Do wtorocho, a ymenno:

2. Czy położyt ono konec takoj systemi?

Widpowid na druhe pytanie widpadaje zowsim pry widpowidy na pytanie persze.

Do tretoho, a ymenno:

3. W jakij sposib ono postaraje sia, szczo-by należaczi sia Rusynam na riwny z wsimy ynszymy narodamy derżawy prawa były ym ne tilko w teoryi przyznawani, ale i w praktyci perewodzeni?

W widpowidy na pytanie tretete widsyłaje sia wsezestnych ynterpelantiw do osnownych zakoniw derżawnych, w kotrych ne tilko zagwarantowana jest' riwnopravnyst' každoj, a zatim i ruskoj narodnocy, ale swerch toho podani sut' prawni sredstwa służaczi do skutocznoj oborony sej riwnopravnocy u wsiakich włastej i sereď wsiakich widnosyn.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany p. Hausner ma głos.

Głosy. Nieobecny w sali.

J. E. hr. Marszałek. Skoro p. Hausnera nie ma w sali, upraszam p. sekretarza o odczytanie interpelacyi, która została wniesioną do pana komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Interpelacya

do pana Komisarza rządowego.

Jeszcze w r. 1819 przekopano przez nadniestrzańskie bagna na terytoryum gmin katastralnych Hordynia, Bilinka i Dołobów kanał i puszczo tamtędy wodę rzeki Dniestru, aby go znów w Czajkowicach ze Strwiążem połączyć. Z uformowanych brzegów i wałów powstały Łęgi łożowe, które oddano na własność ówczesnym dominium Hordyni, Bilinki i Dołob-

bowa kładąc za to na nich obowiązek utrzymania tak czystości koryta, jak i całości wałów ochronnych. Obowiązek dawnych dominiów przeszedł na obszary dworskie, zaś c. k. starostwo w Samborze jest władzą czuwającą nad wypełnianiem obowiązków powyż wymienionych obszarów.

C. k. starostwo w Samborze bardzo niedostatecznie czuwało nad tem zadaniem, a niedzorowane obszary dworskie zaniedbywały swój obowiązek. Skutkiem tego z czasem ten przekop przez usuwanie się brzegów i zarosnięcie łożyną zamulił się do połowy, przez co poziom wody wzniósł się tak dalece, że przy trochę większym stanie występuje woda z brzegów, podmula wały i osłabia takowe. W roku 1882 podczas powodzi rozerwała woda w kilku miejscach wały ochronne i zalała wszystkie łąki gmin Koniuszki, Chłopczyce, Hordynia, Bilinka, Dołobów, wyrządzając właścicielom ogromne szkody. Mieszkańcy tych gmin, właściciele obszarów dworskich udawali się do c. k. starostwa w Samborze o zarządzenie złemu. Po długich, kilkuletnich staraniach c. k. starostwo poleciło w r. 1886 obszarom dworskim naprawę wałów i wyczyszczenie koryta kanału, lecz obowiązane obszary dworskie albo wcale nie, albo bardzo niedołąźnie wzięły się do wykonania tych robót. Od roku 1887 po kilka razy woda z Dniestru zalewa łąki i pola powyż wymienionych gmin i to nawet przy średnim stanie wody. Ponieważ szkody te wynikają ztąd, że c. k. starostwo w Samborze nie przynagliło obowiązane obszary dworskie do należytego utrzymywania koryta i wałów ochronnych przekopu Dniestrowego pomiędzy Kornalowicami a Czajkowicami. wnoszą podpisani do c. k. komisarza rządowego następującą

Interpelacyę.

1. Czy wysokiemu c. k. rządowi wiadomy jest stan przekopu dniestrowego między Kornalowicami a Czajkowicami?

2. Co wysoki c. k. rząd zamysła uczynić, aby mieszkańców gmin Koniuszki, Chłopczyce, Dołobów, Bilinka, Hordynia i innych, ochronić od strat wynikających z niedbalstwa obowiązanych do utrzymywania w dobrym stanie przekopu dniestrowego i jego wałów ochronnych?

Lwów 18. listopada 1889.

Barański

Barabasz, Huryk, Żardecki, Potoczek, Teliszew-

ski, Romanowicz, Dworski, Zbyszewski, J. Romańczuk, Herasymowicz, P. Gross, Rożankowski, Antoniewicz, Dr. Sawczak, Okuniewski.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacyę tę przeszedł p. komisarzowi rządow. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Mam zaszczyt donieść Wysockiej Izbie, że komisya budżetowa wczoraj ostatecznie uchwaliła wnioski, jakie zamysła przedstawić Wysockiej Izbie, celem pokrycia niedoboru i mogę udzielić Wysokiemu Sejmowi wiadomości, jak sądzę pożądaney, że pomimo pożyczki 300.000 zł. udzielonej dotkniętym klęską nieurodzaju, której pierwsza rata amortyzacyjna 29.000 zł. została już wstawiona do budżetu na rok 1890; pomimo wstawienia również kwoty 15.000 zł. jako oprocentowanie pożyczki zaciągniętej od funduszu melioracyjnego, pomimo że komisya budżetowa nie wnosi zaciągnięcia pożyczki 54.000 zł. od funduszu domestykalnego tak, jak wnosil Wydział krajowy, pomimo że nie wnosi inkamerowania funduszu policyi krajowej, ale tylko zaciągnięcie pożyczki od niego, co znowu powoduje 6.000 zł. w rubryce wydatków na rok 1890, że pomimo tego wszystkiego udało się komisyi budżetowej zamknąć bilans tak, że do pokrycia niedoboru wystarcza 36 ct. od złotego dodatku do podatków to jest wystarcza ściśle tyle, ile wnosil Wydział krajowy.

Ale to pokrycie zostało tak ściśle obliczone, że gdy Wydział krajowy nie przekroczy w żadnej rubryce wydatków i jeżeli dopiszą wszystkie dochody własne kraju, to zostanie się na rok 1890 nadwyżka 700 zł. to jest nadwyżka minimalna. Ten stan rzeczy niejako przymusowy nakłada na Wysoki Sejm obowiązek powstrzymania najlepszych, najpocziwszych i najszlachetniejszych zapędów, powstrzymania uczciwej chęci służenia dobrym sprawom, gdyż najmniejsza kwota uchwalona po nad preliminarz, zmieni tę mikroskopijną nadwyżkę 700 zł. w niedobór, t. j. pociągnie za sobą konieczność uchwalenia o jeden cent więcej dodatku do podatku. Gdy sama przyzwoitość budżetowa wzbrania przedstawienia bilansu z przyznanym wyraźnie niedoborem niepokrytym, przeto gdyby o kilkaset złotych przekroczoną została kwota 700 zł., nastąpi konieczność uchwalenia jednego centa więcej.

Udaję się więc z usilną, gorącą prośbą do wszystkich komisji sejmowych, które w najlepszych zamiarach, z najlepszem uzasadnieniem

nie raz dodatkowo jeszcze coś uchwalają, udają się równisz z tą samą gorącą i usilną prośbą do pojedynczych posłów, których gorące serca pełne litości i chęć popierania uczciwych przedsiębiorstw skłania do podwyższenia kwot pojedynczych lub do wniesienia nowych wydatków, wnoszą prośbę, aby mieli na oku położenie to jak okazałem, ażeby uznali, że odroczenie najlepszych zamiarów, najbardziej uzasadnionych wydatków jest nakazane dlatego, że w przeciwnym razie pociągnie to za sobą konieczność uchwalenia jednego centa więcej.

Wnoszę tę prośbę bynajmniej nie imieniem komisji budżetowej i nie dla jej dogodności, bo komisya budżetowa w takim razie spełni swój skromny acz bolesny obowiązek t. j. zarejestruje wyższą kwotę i wniesie z żalem serca pokrycie wyższe o jeden cent, ale czynię to wezwanie w całej pełni w imieniu kraju, który ma prawo w tym roku domagać się, aby ciężarów nie podnoszono i któryby z pewnością takie podwyższenie z przerażeniem do wiadomości przyjął.

Apeluję więc do wszystkich światłych i wytrawnych reprezentantów kraju, aby raczyli uznać, że odroczenie nawet uzasadnionych wydatków jest nierównie mniej złem, aniżeli uchwalenie podwyższenia ciężarów na kraj w roku tak strasznym jak rok 1889 i tuszę, że Wysoki Sejm raczy przychylić się do mej prośby i że w takim razie uda się nam pomimo szerokiej pomocy udzielonej dotkniętym nieurodzajem i nie tknąwszy funduszków mających już swoje przeznaczenie, nie podwyższać ciężarów krajowych — co daj Boże! (Okłaski.)

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Piątym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Skalkowskiego w przedmiocie regulacji górnego Dniestru. (**Aleg. 161.**) Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skalkowski.

P. Dr. Skalkowski. Sprawa regulacji Dniestru była tyle razy poruszana już w Wysockiej Izbie, że szczegóły tej sprawy są już wielu Panom znane. Sprawa ta była pierwszą sprawą regulacyjną, której doniosłość Wysoki Sejm w zasadzie uznał i wyznaczył przed kilkunastu laty fundusze skromne, jakie były potrzebne na wypracowanie ogólnego projektu odprowadzenia wód górnego Dniestru.

Od tego czasu wiele spraw regulacyjnych, daleko mniejszej doniosłości dla interesowanych,

doczekało się ostatecznego załatwienia w tej Wysockiej Izbie, a nawet wiele z tych spraw doczekało się już praktycznego wykonania. Roboty dotyczące są w pełnym toku, a subwencje przez kraj uchwalone są corocznie przez Wysoką Izbę w ratach ustawą oznaczonych asygnowane, jak świadczą dotyczące rubryki budżetu krajowego. Przeciwnie regulacja Dniestru, po wypracowaniu już ogólnego projektu utknęła, a nawet zupełnie znikła z budżetu krajowego; ślady tylko tej sprawy można odnaleźć w pobieżnej wzmiance w sprawozdaniu Wydziału krajowego, które zapowiada, że może też przyjdzie kiedyś kolej na wypracowanie planów tej regulacji. A przecież jest to sprawa takiej doniosłości, że nawet za czasów rządu absolutnego, który niezbyt troskliwie opiekował się dolą poddanych swoich, już uznano ważność tej sprawy, ba nawet rozpoczęto coś robić, ażeby przynajmniej częściowo złemu zaradzić. I nie dziw, bo dla każdego, kto miał sposobność widzieć te okolice, czy w czasie zalewów wiosennych, kiedy woda śniegowa spływa ze stoków Karpat, czy podczas tak zwanej wody świętojańskiej z końcem czerwca lub początkiem lipca, czy wśród ślot jesiennych, kto widział owe szerokie przestrzenie, gdzie oko nie może dosięgnąć kresu wód, które zalewają te równiny, ten musi uznać, choćby z bliższymi szczegółami nie był obzajomiony, że zapobieżenie tym klęskom, jakie nadmiar wód sprowadza, jest koniecznie wskazaniem, skoro przyległe pola, powodzią niedotknięte, bardzo obfite wydają plony.

Obszar tej równiny dniestrzańskiej, która zalewom kilkakrotnie do roku powtarzającym się podlega, 70.000 morgów wynosi — dlatego też już rząd absolutny próbował częściowo złemu zaradzić i rozkazał przeprowadzić od Kor-nalowie do Czajkowie kanał, który część wody dniestrowej do Strwiąża odprowadza. Kanał ten jednak nie utrzymywany należyście, a zresztą w samem już projektowaniu obmyślany bez względu na zabezpieczenie dalszego odpływu wód, nadto dziś częściowo zamulony, raczej szkodę niż pożytek przynosi. Dopiero biuro techniczne Wydziału krajowego, na mocy uchwały Wysokiego Sejmu wypracowało ogólny projekt regulacji wód Dniestru.

Projekt ten, ze względu na doniosłość i na koszt, był badany nietylko przez siły techniczne Wydziału krajowego, ale został pod-

dany szczególnemu ocenieniu obszerniejszego grona osób fachowych, a mianowicie odesłano ten projekt do Towarzystwa politechnicznego. Tam po dłuższej dyskusji po zbadaniu tej sprawy nader szczegółowem przez specjalną komisję, zapadła nareszcie opinia fachowa, w której uznano operat ten jako celowi odpowiedni, zaproponowano jednakże pewną redukcję kosztów tego przedsięwzięcia, w ten sposób, ażeby nie przeprowadzać kanałami, wykonać się mającymi całej wielkiej wody Dniestru i dopływów, mianowicie Strwiąża, Bystrzycy i Tyśmienicy, ale poprzestać na odprowadzeniu tylko jednej wody Dniestru i Strwiąża i średniej wody Tyśmienicy i Bystrzycy, albo też odwrotnie, a na wypadek, gdyby wody wielkie wszystkich tych rzek równocześnie się zeszyły, utworzyć rezerwoar, gdzieby nadmiar wody bez szkody dla okolicznych gruntów mógł być pomieszczonym. W ten sposób zredukowane koszta nie powinny przenosić sumy 3,200.000 zł. Oświadczyło też Towarzystwo politechniczne, że na podstawie tego operatu można przystąpić do ułożenia szczegółowego projektu technicznego i finansowego. Wówczas więc, t. j. w r. 1884 była najwłaściwsza pora, ażeby przystąpić do szczegółowego opracowania sprawy i wtenczas miałem zaszczyt, z gronem licznem kolegów, w tej Izbie postawić wniosek, aby Wydział krajowy bezzwłocznie zajął się wypracowaniem szczegółowego projektu regulacji wód, zabagniających dolinę górnego Dniestru, tudzież aby rozpoczął rokowania z rządem względem przyczynienia się ze strony skarbu państwa do kosztów tej tak ważnej regulacji.

Wówczas to mieliśmy honor przypomnieć, że skoro już w ustawie państwowej z r. 1884 zapewniony jest zasiłek dla takich przedsięwzięć, aż do wysokości połowy kosztów ze skarbu państwa, skoro rząd po nad tę maksymalną skalę poszedł, w niektórych wypadkach przyzwalając n. p. na regulację rzeki Drawy zasiłek w wysokości $\frac{2}{3}$ części kosztów, a nadto trzecią część z tej kwoty kosztów, którą miał złożyć kraj i interesowani jeszcze tytułem zaliczki z własnych funduszków udzielił, domagaliśmy się, ażeby Wydział krajowy do ostatecznego tej sprawy załatwienia przystąpił. Lecz wtedy właśnie zaszła okoliczność, która odroczenie tej sprawy spowodowała, a było to właśnie w tym nieszczęśliwym roku, który zapisał się głęboko w pamięci

mieszkańców okolic nadrzecznych, gdzie niesłychane powodzie wszystko zniszczyły.

Wtedy Wysoki Sejm uchwalił wnioski da-
leko ogólniejsze, a mianowicie wzywające rząd do regulacji wszystkich rzek galicyjskich.

Wydział krajowy idąc w ślad intencji Wysokiego Sejmu, objawionych właśnie w r. 1884, ażeby regulacja Dniestru razem z regulacją innych rzek traktowaną była i aby uzyskać od rządu zatwierdzenie całego planu regulacji rzek, do którego kraj kwotą 2,500.000 zł., a skarb państwa kwotą 9,000.000 zł. przyczynić się miał, udał się do rządu w lipcu r. 1886, domagając się, ażeby Dniestr w całej swej długości do planu ogólnego wciągnięty został.

Otóż to wciągnięcie regulacji górnego Dniestru do ogólnego projektu regulacji rzek galicyjskich, sprawę tak przewlekło, że po upływie 5 lat jest ona w tem samym stadium, w którym się przed laty pięciu znajdowała. Ministerstwo rolnictwa, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, odpowiedziało z końcem roku 1886, że dodatkowe włączenie sprawy regulacji górnego Dniestru do ogólnego projektu regulacji rzek galicyjskich, nie jest możliwe i że ministerstwo nie przychyliła się do tego, aby sprawę tę popierać, ponieważ uważa tę regulację za przedsięwzięcie melioracyjne, co do którego należy zastosować ustawę z dnia 30 czerwca 1884 zawierającą pewne normy względem wysokości zasiłków państwowych.

O tyle jednak rząd przychylił się do życzeń kraju, że oświadczył, iż regulację od Rozwadowa do Żurawna będzie uważał za obowiązek państwa.

Na tem więc rzecz stanęła; a gdy rząd oświadczył, że o zatwierdzeniu jakichkolwiek planów melioracyjnych na przestrzeni od Rozwadowa w górę do Sambora, t. j. na przestrzeni właśnie obejmującej wspomianą powyżej równinę 70.000 morgów, nie można myśleć dopóki część Dniestru poniżej Rozwadowa do Żurawna uregulowaną nie zostanie, Wydział krajowy nie miał nic pilniejszego do czynienia, jak domagać się od rządu, aby przystąpił ostatecznie do regulacji Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, a wykonawszy ją umożliwił także regulację górnego Dniestru. Na odnośną odezwę Wydziału krajowego jeszcze w marcu 1887 do rządu wystosowaną, pomimo licznych

urgensów, decyzja ministeryalna nie nastąpiła. Sądzę zatem, że jest ostateczny czas, aby Sejm upomniał się stanowczo o załatwienie tej sprawy, przez tyle lat tylko teoretycznie traktowanej, aby rząd chciał wykonać tylko to, co sam przyrzekał, t. j. przeprowadzić regulację od Żurawna do Rozwadowa, a równocześnie, aby Wydział krajowy przystąpił do szczegółowego wypracowania projektu regulacji górnego Dniestru od Rozwadowa w górę. Uważam za stosowne, aby Wydział krajowy zajął się tem opracowaniem projektu, obejmującego owych 70.000 morgów, bo koszta tej regulacji będą znaczne, a samo opracowanie projektu wymagać będzie dokładnych studyów i długiego czasu, jeżeli projekt ten ma być dojrzały i celowi odpowiedni.

Upraszam zatem Wysoką Izbę, aby wniosek mój raczyła odesłać do komisji gospodarstwa krajowego. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca prosi o odesłanie jego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Goldmana w przedmiocie zmiany §. 9. statutu szkoły wydziałowej żeńskiej, tudzież kursów nauki dopełniającej we Lwowie. (Aleg. 162).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Goldman.

P. Dr. Goldman. Wysoka Izbo! Wniosek, który miałem zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej, dąży do zmiany paragrafu 9. uchwalonego przez Wysoki Sejm dnia 23. stycznia 1886 r. statutu dla szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie. §. 9. w dotychczasowym brzmieniu ustanawia etat nauczycielski dla tej szkoły w ten sposób, że grono nauczycielskie składa się z dyrektora, katechety i 4 nauczycielek. Grono to dzieli między siebie wszystkie przedmioty objęte planem nauki, a do tego planu należy także nauka rysunków. Wprawdzie nauczycielki etatowe, a szczególnie jedna z nich, która ma kwalifikację wydziałową z trzeciej grupy, mają dostateczne uzdatnienie do udzielania tej nauki,

jednak wobec ważności nauki rysunków i wobec tego, że pomyślny rezultat tej nauki więcej jak przy każdej innej nauce zależy wyłącznie prawie od metody nauczania, nie należy moim zdaniem pozostawiać udzielania tej nauki nauczycielce, która ma wprawdzie dostateczne uzdolnienie ogólne, ale która nie oddając się wyłącznie temu przedmiotowi, niema możliwości śledzenia i przyswajania sobie wszystkich postępów metody.

To zapatrywanie moje podziela także reprezentacja miasta Lwowa. Reprezentacja gminy miasta Lwowa dotąd pokrywa wszystkie wydatki na szkolnictwo ludowe z własnych funduszy i dochodów gminy, bez pomocy funduszu szkolnego krajowego, mimo to, co z uznaniem należy zaznaczyć, nie szczędzi nigdy wydatków, jeżeli rozchodzi się o należyte uposażenie szkół i o pomyślny rozwój szkolnictwa. Przyszła ona do przekonania, że dla nauki rysunków, jeżeli się chce mieć należyte i pożądane z tej nauki rezultaty, potrzeba ustanowić siłę nauczycielską osobną fachową. To też na jednym z ostatnich posiedzeń swoich ustanowiła etatową posadę nauczycielską rysunków i powołała na tę posadę siłę fachową, która z natury wybitnie do tego uzdolniona, miała też sposobność przy pomocy gminy i kraju w szkole artystycznej we Lwowie, jak w muzeum artystycznym w Wiedniu, ten wrodzony talent wydoskonalić. Wniosek więc mój dąży do tego, aby uchwała reprezentacji gminy miasta Lwowa znalazła uwzględnienie w statucie dla szkoły wydziałowej i aby ta siła fachowa, która udziela nauki rysunków, ustawowo została zaliczoną do grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej żeńskiej. Pod względem formalnym upraszam o odesłanie wniosku mojego do komisji szkolnej i wyrażam życzenie, aby komisja jeszcze w tej sesji sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi przedłożyła.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Goldman wnosi odesłanie swego wniosku do komisji szkolnej z wyrażeniem życzenia, aby komisja jeszcze na obecnej sesji przedłożyła Wysokiej Izbie sprawozdanie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Wybór Członka Wydziału krajowego i zastępcy dla tegoż z kuryi wielkich posiadaczy gruntowych. Według §. 12. statutu krajowego głosowanie odbędzie się imiennie kartkami. Panowie sekretarze będą wywoływali nazwiska pp. posłów z kuryi większych posiadłości.

Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Sawczaka, Czaykowskiego, Emila Torosiewicza, Skrzyńskiego i Szczęsnego Koziębrodzkiego...

Głosy. P. Emil Torosiewicz nieobecny.

...W miejsce nieobecnego p. Emila Torosiewicza proszę p. Mikołaja Torosiewicza.

Zawieszam teraz posiedzenie na 10 minut, celem pozostawienia czasu pp. wyborcom na porozumienie się co do kandydata.

(Po przerwie od godz. 12 minut 4 do godz. 12 minut 19). Przerwane posiedzenie podejmuję na nowo.

Upraszam p. sekretarza o odczytywanie nazwisk pp. posłów z większych posiadłości.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta spis posłów z większych posiadłości, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek (po odbytem głosowaniu). Teraz przystąpimy do wyboru zastępcy Członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Słoneckiego, ks. Sawę, Romańczuka, Rozwadowskiego, Stanisława Tarnowskiego młodszego.

Głosy. P. Słoneckiego niema.

J. E. hr. Marszałek. W miejsce nieobecnego p. Słoneckiego zapraszam p. Dydyńskiego na skrutatora. Upraszam pana sekretarza o odczytanie imiennego spisu posłów z większych posiadłości.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta nazwiska posłów z większych posiadłości, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek (po odbytem głosowaniu). Upraszam pp. skrutatorów, aby przystąpili do obliczenia głosów, a rezultat skrutynium podali do wiadomości Wysokiej Izby.

Na chwilę przerwę posiedzenie, dopóki komisya skrutacyjna nie obliczy głosów.

(Po przerwie kilkuminutowej). Przerwane posiedzenie otwieram na nowo. Celem zdania sprawy ze skrutynium wyboru na Członka Wydziału krajowego, głos ma sprawozdawca Szczęsny hr. Koziębrodzki.

Sprawozdawca Szczęsny hr. Koziębrodzki (czyta):

Wybór Członka Wydziału krajowego z kuryi wielkich posiadaczy gruntowych.

Głosujących 36.

Absolutna większość 19.

Oktaw Pietruski otrzymał 22 głosów, białych kartek 11. Gustaw Romer otrzymał 3 głosy.

J. E. hr. Marszałek. Wybrany więc Członkiem Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Obecnie do zdania sprawy z rezultatu wyboru na zastępcę Członka Wydziału krajowego głos ma p. ks. Sawa.

P. ks. Sawa (czyta):

Wybór zastępcy Członka Wydziału krajowego z kuryi wielkich posiadłości.

Głosujących 35.

Absolutna większość 18.

P. Gustaw Romer otrzymał 30 głosów, 2 kartki białe; reszta głosów rozstrzelonych.

J. E. hr. Marszałek. Wybrany więc zastępcą jest p. Gustaw Romer.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1888. (**Aleg. 163**).

Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 163).

P. Niedzielski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1888, a przyjmuje tylko je do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnio-

skiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość).
Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach. (**Aleg. 164**).

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz, a w zastępstwie p. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. W zastępstwie Członka komisji gospodarstwa krajowego Edwarda Jędrzejowicza, który był w możności sprawozdanie napisać, ale niestety nie może być obecnym, aby je tu bronić, podjąłem się jego sprawozdanie tu przedłożyć, a robię to tem chętniej, że ze sprawozdaniem i z wnioskami komisji zupełnie się zgadzam.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 164).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego z dnia 24. września 1889 l. 41.067.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach, kosztem nie przekraczającym kwoty 6.100 zł. i otwiera Wydziałowi krajowemu na cel powyższy kredyt do wysokości 3.000 zł. na r. 1890.

3. Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelnii w Dublanach w roku 1890, kosztem nie przekraczającym 28.000 zł. i na przeistoczenie kursu gorzelniczego w Dublanach na szkołę gorzelniczą, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się udzielić na budowę gorzelnii subwencyę w kwocie najmniej 12.000 zł. i przyczynić się do pokrycia kosztów utrzymania szkoły roczną dotacją w kwocie najmniej 1.500 zł.

4. Na wypadek dopełnienia przez c. k. rząd warunku pod 3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majątność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 16.000 zł. spłacalnej przez amortyzacyę i do użycia funduszu z tej pożyczki uzyskanego na częściowe pokrycie kosztów budowy i urządzenie gorzelnii w Dublanach; oraz rezolucye:

1. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby rozstrząsnął powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnieniu ubytków powstałych w gronie profesorów w Dublanach i obmyślił środki zaradcze, a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.

2. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zadał, o ile byłoby wskazaniem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studia nad urządzeniem podobnych instytucji obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesji sejmowej.

3. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby z c. k. rządem prowadził rokowania o podniesienie dotacyi rocznej na kurs gorzelniczy przy gorzelnii mającej się urządzić w Dublanach do kwoty 2.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Sprawozdawca J. E. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. J. E. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. Sprawozdawcą tej sprawy był w komisji gosp. kr. p. Edward Jędrzejowicz, on sprawozdanie wypracował, a ponieważ stan zdrowia nie dozwala mu być dzisiaj w Izbie obecnym, podjąłem się zastąpić go, robię to tem chętniej, że tak ze sprawozdaniem jak i z wnioskami zgadzam się w zupełności.

Jak panowie z odczytanego sprawozdania powzięliście wiadomość, stawia komisya gospodarstwa krajowego wniosek, aby postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach, kosztem nie przekraczającym 6.100 zł. i otwiera Wydziałowi krajowemu na cel powyższy kredyt do wysokości 3.000 zł. Otóż komisya gospodarstwa krajowego jest przekonana, że postawienie tego domu jest nieuniknioną koniecznością, jeśli szkoła nie ma się chylić ku upadko-

wi i jeśli do szczupłego względnie wynagrodzenia dla profesorów przyjdzie jeszcze ten powód, że nie będą mieli pomieszkania, któreby zdrowia ich stanowczo na szwank nie narażało. Komisya tedy od wniosku tego odstąpić nie może.

W obec jednak uwagi, którą tu słyszeliśmy od przewodniczącego komisji budżetowej, który wykazywał, że najmniejsze podniesienie budżetu mogłoby już zwichnąć równowagę budżetu i spowodować konieczność podniesienia o jeden cent dodatków do podatków, poczuwałem się do obowiązku porozumienia się z Członkiem Wydziału krajowego, który jest na czele odnośnego departamentu, czy nie byłoby jakiego środka ominięcia tych trudności.

Skutek tego porozumienia jest taki, że jeśli Wysoka Izba na to się zgodziła, możnaby, zamiast kredytu do 3.000 zł., uchwalić upoważnienie Wydziałowi krajowemu do wzięcia tej sumy 3.000 zł. z funduszu propinacyjnego, który na majątek Dublany przypada. W tym razie nie byłoby trudności i ta sprawa przynajmniej nie wpłynęłaby na zwichnięcie tej równowagi, do której komisya budżetowa z takim trudem doszła. Przy dyskusji specjalnej będę miał zaszczyt zaproponować zmianę wniosku w tym kierunku.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca J. E. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego z d. 24. września 1889 L. 41.067.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pierwszy wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach kosztem nie przekraczającym kwoty 6.100 zł. i otwiera Wydziałowi krajowemu na cel powyższy kredyt do wysokości 3.000 zł. na r. 1890.

W myśl uwag, jakie miałem zaszczyt w dyskusji ogólnej przedłożyć, stawiam poprawkę do tego ustępu, który w takim razie będzie brzmiał jak następuje (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach kosztem nie przekraczającym kwoty 6.100 zł. i upoważnia Wydział krajowy do użycia na cel powyższy sumy 3.000 zł. w r. b. z funduszu za zniesienie propinacyi Dublanom przyjsć mającego“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Wniosku o nieodwołanie tej sumy stawiać nie będę, w obec doświadczeń poczynionych w tej Wysokiej Izbie, że ilekroć przychodzi komisya gospodarstwa krajowego z wnioskami, trudno jest je obalić. Jednak nie mogę pominąć tej sposobności, aby nie skonstatować, że jeśli ta pozycja według propozycji p. sprawozdawcy będzie przyjętą, natenczas Sejm wejdzie na drogę, jaką postępują mandanci nasi t. j., że dochody jeszcze nie zupełnie płynne już naprzód eskontują, a przy drugim punkcie, że jedyną może własność ziemską, jaką kraj posiada, długiem obarczamy. Dla skonstatowania tego zabrałem głos.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. E. hr. Ludwik Wodzicki. Szanownemu mowcy mam tylko do odpowiedzi, że zamiarem komisji gospodarstwa krajowego nie było bynajmniej z niepłynnego jeszcze funduszu, jak szanowny mowca powiedział, zaczerpnąć fundusz na budowę domu, tylko komisya uważała za konieczne zrobić ten wydatek i chciała na ten cel otworzyć kredyt Wydziałowi krajowemu. W obec jednak przemówienia przewodniczącego komisji budżetowej sądzimy, że nie należy cofnąć się przed szukaniem innego środka pokrycia, aby ta suma względem całego budżetu drobna, nie była powodem podnoszenia dodatków do podatków.

Idzie tu o środek wyjścia w obec sytuacji stworzonej przemówieniem przewodniczącego komisji budżetowej. Uwagi szanownego mowcy byłyby może słuszne, gdyby pierwotnie była komi-

sya przysłała z takim wnioskiem. Ale wnioski jej są odmienne, a zmiana okazała się potrzebną w obec faktu, który dziś właśnie podany został do wiadomości Wysokiej Izby.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Wniosek komisji opiewa obecnie jak następuje (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublinach kosztem nie przekraczającym kwoty 6.100 zł. i upoważnia Wydział krajowy do użycia na cel powyższy sumy 3.000 zł. w r. b. z funduszu za zniesienie propinacyi Dublinom przyjąć mającego“.

Kto ten wniosek przyjmuje racy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

3. Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelni w Dublinach w roku 1890, kosztem nie przekraczającym 28.000 zł. i na przeistoczenie kursu gorzelniczego w Dublinach na szkołę gorzelniczą, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się udzielić na budowę gorzelni subwencję w kwocie najmniej 12.000 zł. i przyczynić się do pokrycia kosztów utrzymania szkoły roczną dotacją w kwocie najmniej 1.500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwalam sobie zapytać szanownego sprawozdawcę, z jakich funduszków miałyby być pokryte wydatki przy budowie gorzelni, którą to budowę w myśl wniosku uczynionego przez komisję gospodarstwa krajowego Wydział krajowy już w ciągu roku 1890 miałyby rozpocząć?

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. Zdaje mi się, że sprawa ta jest wyczerpująco traktowaną w sprawozdaniu, z którego dotyczący ustęp opiewa (czyta):

„Sprawa gorzelni po wielu latach mozolnych rokowań nareszcie do pomyślnego rezultatu doprowadzoną została. C. k. rząd uznał, że gorzelnia jest niezbędnym warunkiem, aby kurs nauki fabrykacyi spirytusu mógł być pożytecznym i obiecał udzielić na jego budowę subwen-

cyę 12.000 zł. a rocznie 1.500 zł. na pokrycie ewentualnie z ruchu mogących wyniknąć strat; ponieważ koszt budowy z całym urządzeniem jest obliczony na 28.000 zł., może ona tym sposobem być założoną w Dublinach bez obciążenia budżetu krajowego dodatkiem kapitału 16.000 zł. zaciągniętego na hipotekę majątku Dublin, który na ten cel zupełnie wystarczy“.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Odnosny ustęp ze sprawozdania był mi znany, ale też znanymi mi są długi ciążące na majątku w Dublinach. W szczególności ciąży na tym majątku 40.000 zł. na rzecz Towarzystwa gospodarskiego, kilkanaście tysięcy zł. na rzecz banku a wartość tej majątności zmniejszy się obecnie jeszcze wskutek ubytku prawa propinacyi. Nie pojmuję więc, jak można na ten majątek, który jest obdłużony prawie do wysokości swojej istotnej wartości, zaciągać jeszcze pożyczkę, któraby łącznie z innymi długami wartość tego majątku przewyższała.

Uwagę tę uczyniłem nie w celu stawiania stawiania opozycji wnioskowi komisji, ale ze względu na stan faktyczny.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Pozwalam sobie zrobić uwagę, że wprawdzie majątek dublański jest bardzo obciążony, i jeżelibyśmy mieli na oku wartość jego jako obiektu gospodarczego, to jest, o ile on dochodów z roli nieść może, to trzebaby przyznać słuszność twierdzeniu p. Abrahamowicza, że tam miejsca na hipotekę dalszą już nie ma, zwłaszcza, że majątek ten obciążony jest jeszcze rentą na rzecz Towarzystwa gospodarskiego.

Atoli w nadziei, że Towarzystwo gospodarskie które pierwotnie nabyło majątek Dubliny a później na rzecz szkoły darowało go krajowi, zastrzegając sobie tylko rentę, a to, jak nie wątpię tylko dla tego, ażeby sobie zastrzedz jeszcze pewne prawo do zabierania głosu w sprawie Dublin, sędzę, że ono odstąpi prawo pierwszeństwa hipotecznego dla swej renty, które i tak Bogiem a prawdą zawsze na szarym końcu

stało. Otóż na tej podstawie mniemam, że majątek dublański jeszcze obciążyć będzie można. Zresztą pozwalam sobie zauważyć, że gospodarstwo dublańskie zostało bardzo poprawione; poczyniliśmy bardzo znaczne wkłady na drenowanie i osuszenie łąk podług najnowszych systemów, wskutek czego wartość łąk prawie w dwójnasób się zwiększyła a przez to zwiększyła się znacznie i wartość całego majątku. Godzi się także wziąć w rachubę, że stoi tam szereg budynków wprawdzie nie w tym celu istniejących, ażeby podwyższyć wartość renty, a zatem i wartość obiektu gospodarczego, ale budynki te przecież kosztowały przeszło 100.000 zł. Do tego przychodzi gorzelnia, która będzie kosztowała do 28.000 zł., i która nie tyle jako obiekt naukowy, ale pod względem wartości ziemi, wartość całego majątku podniesie.

Jeżeli się uwzględni dalej, że dawniejsze pożyczki hipoteczne są po części umniejszone, to nie ulega wątpliwości, że banki pożyczki tej nie odmówią, jeżeli już nie ze względu na właściciela przedmiotu gospodarczego, to chociażby ze względu na sam fakt postawienia gorzelni.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Mówiłem o tej sprawie kilkakrotnie z członkami Towarzystwa rolniczego a mianowicie z prezesem ks. Sapiehą oraz z innymi członkami komitetu Towarzystwa gospodars. lwowskiego, a zawsze otrzymywałem odpowiedź kategoryczną, że Towarzystwo rolnicze uznając, iż szkoła dublańska potrzebuje uzupełnienia szkołą gorzelniczą i gorzelnią nie odmówi cessyi pierwszeństwa.

Zresztą czy możemy nawet przypuszczać, ażeby to Towarzystwo polskie dla jedyne go wyższego zakładu rolniczego naukowego w kraju nie przyznało tego pierwszeństwa? O tem nawet nie wątpię i pewny jestem, że to nie będzie przeszkodą do wykonania dzieła rozpoczętego i przez kraj cały tak gorąco upragnionego.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Ja tylko w celu zorientowania się, jak za tą pozycją mam głosować, ośmielam się zapytać szanownego referenta komisji, czy według stanu długów Dublan

jest nadzieja, ażeby z własnych dochodów te procenta (renta) mogły być pokryte, a to z długami dziś ciężącymi i zaciągnąć się mającymi, bo w razie przeciwnym pokryćby to musiał kraj. Według odpowiedzi szanownego referenta komisji zastosuję się także z głosowaniem co do tej pozycji.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Na ostatnie pytanie chciałbym odpowiedzieć, że kosztami całego kursu gorzelnianego objęte są już straty i amortyzacja; jeżeli więc porachowaliśmy w tych kosztach za wiele, to kurs gorzelniany będzie nas kosztował mniej, a jeżeliśmy policzyli za mało, to będzie nas kosztował więcej, ale w tych kosztach będzie już wydatek na amortyzację wkładu, na budowę gorzelni uczynić się mającego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. E. Ludwik hr. Wodzicki. Do wyjaśnienia, danego przez referenta Wydziału krajowego, dodam parę słów.

Zdaje mi się, że kolega Kozłowski zadługo zajmował się gospodarstwem, ażeby mógł przypuścić, że na pytanie tego rodzaju, jakie postawił, jakąś stanowczą odpowiedź dać można.

Pewność, czy jakieś gospodarstwo, oparte na gorzelni, czy bez gorzelni, będzie się mogło rentować i pokryć wydatki, zależy od tyłu okoliczności niezależnych od woli ludzkiej, że stanowczej odpowiedzi nikt dać nie jest w stanie.

Komisja gospodarstwa krajowego tak samo się na tę rzecz zapatrywała, jak to wyświecił członek Wydziału krajowego, że przy wydatku 1.500 zł. na kurs gorzelniany powinno się rentować i pokryć możliwy niedobór. Ręczyć za to nikt nie może i w ogóle jeżeli idzie o budżet gospodarstwa jakiegoś czy we własnej administracji, czy administrowanej na rzecz kraju, zupełnej pewności co do rezultatów i dochodów nikt dać nie jest w stanie.

Co do uwag p. Abrahamowicza, to nikt zdaje mi się nie wątpi, że postawienie gorzelni podnosi wartość majątku.

Otóż w tym wypadku trzeba uwzględnić, że rachowano tu na przyczynienie się przez rząd kwotą 12.000 zł. i to jest postawione we wnioskach jako warunek *sine qua non*. Otóż jeżeli się zaciągnie 16.000 zł. pożyczki, to zważywszy, że wartość majątku podniesie się o 28.000 zł. a przez to stosunek wartości majątku do obciążenia hipotecznego będzie korzystniejszy jak obecnie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ nie ma ani poprawki, ani innego wniosku, podam pod głosowanie punkt trzeci wniosku komisji.

Kto się z tym punktem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu 4. wniosku komisji.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

4. Na wypadek dopełnienia przez c. k. rząd warunku pod 3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majątność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 16.000 zł. spłacalnej przez amortyzację, i do użycia funduszu z tej pożyczki uzyskanego na częściowe pokrycie kosztów budowy i urządzenie gorzelnii w Dublanach.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 4. wniosku komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. Komisja proponuje następującą rezolucję (czyta):

1. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby roztrząsał powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnieniu ubytków powstałych w gronie profesorów w Dublanach i obmyślił środki zaradcze a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 1 rezolucji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

2. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zadał, o ile byłoby wskazaniem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studia nad urządzeniem podobnych instytucji obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesji sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2. rezolucji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

3. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby z c. k. rządem prowadził rokowania o podniesienie dotacji rocznej na kurs gorzelniczy przy gorzelnii mającej się urządzić w Dublanach do kwoty 2.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3 rezolucji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca J. E. p. hr. Ludwik Wodzicki. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje powzięte uchwały w trzecim czytaniu z pominięciem czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika. (**Aleg. 165**). Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (Zaczyna odczytywać sprawozdanie z alegatu 165).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Komisja administracyjna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim, po-

wołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa c. k. rząd, by spowodował kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryf kolei państwowych;

2. Sejm wzywa c. k. rząd, by w razie oporu kolei Karola Ludwika przejął wszystkie jej linie lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. z d. 14. grudnia 1877 dz. u. p. Nr. 112 linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody;

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w powyższym duchu rozpoczął u c. k. rządu starania jak najusilniejsze i wyraża przekonanie, iż one będą skuteczniejsze, niż dotychczasowe starania pięcioletnie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. ks. Sanguszkoma głos.

P. ks. Sanguszkoo. Jakkolwiek zupełnie ze sprawami kolejowemi nie jestem obeznany, to jednak skoro w tej Wysokiej Izbie jest mowa o kolei Karola Ludwika, milczeć mi trudno. Patrząc się bowiem od szeregu lat na sposób, w jaki ta kolej oddziaływa na stosunki naszego kraju. Obrachunek między krajem a tą koleją jest stary, datuje się od przeszło 30 lat. A najprzód koncesya, na podstawie której ta kolej weszła w życie. W tej koncesyi został kraj oddany na łaskę i niełaskę towarzystwa akcyjnego. Wprawdzie była inna koncesya, inny przywilej, który był może dalej idącym i dziwniejszym, to przywilej kolei Ferdynanda; ale ten przywilej był o 20 lat przeszło starszy, miał tę wymówkę, że wtedy, kiedy ten przywilej kolei Ferdynanda dawano, nie wiedziano jeszcze właściwie, co są koleje, nie miano pod tym względem doświadczenia. W 21 lat później oddano kraj taki, jak Galicya, t. j. kraj który eksportuje prawie wyłącznie płody surowe, a zatem ciężkie, a zatem nie znoszące drogiego transportu, mający prawie sto mil długości, zamknięty ze wszystkich stron i tylko na zachód otwarty i ten kraj oddano na łaskę i niełaskę towarzystwa akcyjnego, na zysk obrachowanego. To też rzeczywiście na tem kraj cierpiał bardzo i że tak zniósł, jak zniósł te trudności eksportu, że w tym kraju nie było więcej hałasu i głosów sprzeciwiających się temu stanowi rzeczy, to chyba przypisać należy temu, że jestto kraj rolniczy, że ci rolnicy ostatecznie w znacznej swej większości interesów swoich nie rozumieją, że znów handlarze są

to mali handlarze (przynajmniej tak dawniej było; to co mówię w tej chwili, odnosi się do przeszłości), że ci handlarze mali ostatecznie zamiast podnieść rzecz zasadniczo, starali się o protekcyę, o jakieś ulgi każdy dla siebie i byli kontenci, jeżeli jeden dostał jakąś refakcyę, której drugi nie dostał.

Tak stała sprawa przez długi szereg lat, a tymczasem taryfy były takie, że w całej Europie, a może i w całym świecie równie drogie nie było. (Głosy. Tak jest). Później przyszła kolej nowa, kolej transwersalna. Zdawało się, że ona będzie rodzajem regulatora dla taryf kolei Karola Ludwika i tak do pewnej miary się i stało. O konkurencyjnej kolei mowy być nie mogło, bo ta kolej nigdy nie mogła być konkurencyjna dla tej kolei, która mogła sobie wybrać najdogodniejsze miejsca i najłatwiejsze przestrzenie.

Otóż, proszę panów, od jakiegoś czasu widzimy, że i ten regulator zupełnie nic nie pomógł i widzimy, że taryfy znowu się wznoszą. Były w ostatnich latach przeprowadzane rozmaitego rodzaju roboty, były budowane koleje przez kolej Karola Ludwika, które były podobno rządowi bardzo potrzebne, teraz jest budowany drugi tor na tejże kolei i jak powiedział ktoś, wszystkie tego rodzaju dodatkowe roboty są rodzajem atutów w rękach rządu, który by mógł wyrzucić presyę na tę kolej w tym kierunku, iżby kwestyę taryfową odpowiednio interesom kraju uregulować. Otóż nie przeczę, że każdy układ nowy między koleją Karola Ludwika a rządem jest atutem, ale w czyich rękach się ten atut znajduje? Ja twierdzę, że w rękach kolei Karola Ludwika. Ja myślę, że jeżeli państwo jako takie nie wydało ani grosza na kolej n. p. Dembica-Nadbrzezie, to ostatecznie może nie akcyonaryusze za to zapłacą, ale my. (Brawo) Ja się patrzyłem na to, kiedy tę kolej budowano, budowano ją w środku zimy i to bardzo twardej zimy, sypano bryły lodu, t. j. zmarzniętą ziemię i utworzono z tego nasyp, oczywiście, że koszta tej kolei musiały być przez to znacznie wyższe, niżeliby była budowana w normalnych warunkach. A przecież nadzwyczajnie korzystnie wypadła ta kolej dla państwa, bo pokazuje się, że państwo z tego tytułu żadnych kosztów nie poniosło. Któż więc te koszta ponosi? Czy może w patryotycznej swej gorliwości ponoszą je akcyonaryusze? Bardzo wątpię proszę panów. Mnie

się zdaje, że my za to płacimy, kraj za to płaci! (Głosy. Tak jest).

Otóż muszę przyznać, że nie będąc zupełnie fachowym, nie mogę wchodzić w szczegóły, ale gdziekolwiek widzę obrachunek jakiś między Wysokim rządem a tą koleją, to mnie ten obrachunek dziwi. Do mojego przeciętnego umysłu nie mogło nigdy wejść, jakim sposobem może się dziać, że kolej, która przez szereg lat ogromne zyski dawała akcyonaryuszom na jednej przestrzeni była subwencyonowana przez państwo dlatego, że na tej właśnie przestrzeni jakoby dawała oczywiście stratę. Tego ja absolutnie nigdy zrozumieć nie mogłem, a jednakże przez szereg lat tak było.

Otóż proszę panów, z tego tytułu będę za wnioskiem komisji upaństwowienia tej kolei, jakkolwiek stanowisko, które ja w tej kwestji zajmuję, nie mogłoby mnie do czego innego doprowadzić, jak tylko do podniesienia kwestji taryfowej, bo ta kwestja jest żywotna dla kraju. My to jako społeczeństwo odczuwamy najsilniej. Otóż w tej kwestji musi coś nastąpić, z tem się rachować potrzeba. Czasy się zmieniły, a zmieniły się na gorsze. Dla kraju rolniczego nastąpiła ogólna, światowa kryzys rolnicza, która kwestjonuje przyszłość tego rolnictwa. Specjalnie dla Galicyi przyszło jeszcze coś innego, przyszła ostatecznie ustawa o wódce, która niezawodnie na rolnictwo oddziałała w sposób bardzo dotkliwy na właścicieli i w wielu miejscach zagrozi byt gorzelnii, przyszła wreszcie w tym roku klęska wyjątkowa, której proszę panów doniosłości nie tylko w tym roku, ale i na przyszłość nie zapoznawać. W tym roku w tym nieszczęśliwym kraju była ogólna klęska nieurodzaju; do tej klęski przyłączyła się jeszcze klęska choroby na bydło, zakaz eksportu świń, to jest po prostu na całej linii dla całego kraju klęska. Otóż niema kwestji, że skutki tej klęski dadzą się czuć jeszcze za lata. Że ta pomoc, jaką kraj i państwo daje, uwolni kraj od tego straszego widoku, żeby ludzie z głodu marli, temu wierzę, ale ona nie uwolni tego kraju od klęski tej strasznej, że kapitał jego w inwentarzu roboczym, w bydło, będzie zniszczony.

To się proszę panów odbije w przyszłości bardzo. Wielu właścicieli, niestety bardzo wielu dzierżawców poniesie klęskę taką, że w przyszłości runą. Otóż jabym chciał, żeby ta Wyso-

ka Izba stwierdziła, że przyszły stosunki do tego stopnia, że coś zrobić trzeba i ratować się trzeba, że nie może tak dalej iść jak dotychczas idzie, że jednym z najważniejszych czynników w tym względzie, jest tani transport. O tem myślę, że nikt w tej Wysokiej Izbie powątpiewać nie może. Z tych więc powodów będę głosował za wnioskami komisji. (Liczne brawa).

J. E. hr. Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Struszkiewicz i Włodzimierz Kozłowski.

Głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Po wywodach znakomitego obywatela, który w skromności swej mówił o przeciętnym swoim umyśle, a tak jednak trafnie zcharakteryzował ważność kwestji przed nami stojącej, jestem wolny od wejścia na pole ogólne tej kwestji i sądzę, że wypada nie nużyć Wysokiej Izby wywodami, które co dopiero o wiele trafniej i głębiej pomyślane słyszeliśmy, aniżeli jabym przedstawić je zdołał.

Mamy przed sobą sprawozdanie komisji administracyjnej, które na skutek mego wniosku i petycji Towarzystwa rolniczego lwowskiego kwestję kolei Karola Ludwika stawia przed nami i wnioski tej komisji, które w myśl sprawozdania mają jakoby powodować jej załatwienie.

Fortiter in re, suaviter in modo, to jest sposób postępowania wszędzie właściwy, a tutaj komisya administracyjna — jeśli mi wolno tak się wyrazić — w odwrotnym poszła kierunku: mianowicie sprawozdanie znakomitego zresztą sprawozdawcy, z którym nikt nie może rywalizować pod względem znajomości stosunków kolejowych w Austrii, jest ostre, bardzo wyczerpujące, bardzo dosadne nawet w wyrażeniach, podczas, gdy we wniosku swym, mnie się przynajmniej tak zdaje, ton jest za łagodny stosunkowo i nie odpowiadający właściwie treści sprawozdania.

Jeśli szanowni panowie zechcecie przypomnąc sobie ustępy z mego przemówienia, którym miałem zaszczyt uzasadnić wniosek postawiony w kwestji, żeby rząd zrobił użytek z §. 4. ustawy z 1877, t. j. objął w sekwestr linię Lwów-Brody-Krasne-Podwołoczyska, to przypomnicie sobie panowie, że chciałem, ażeby tendencją tego zarządzenia było nie co innego, tylko właśnie to, co w dosadnych słowach zcharakteryzował p. Sanguszko, mianowicie dążność do tego, żeby rząd mógł i był w położeniu wyrzecć

rzeczywisty realny nacisk na całość linii Karola Ludwika, tyle ważnej dla naszego kraju.

Wszakże ta kwestya taryfowa, jak wspomniałem już ówczas w swoim przemówieniu, poruszana była kilkakrotnie. Wszakże jak wtenczas powiedziałem, ś. p. J. E. Alfred Potocki z takim naciskiem i tak jednomyślnie poparty przez Wysoki Sejm, postawił bardzo doniosły wniosek w tym właśnie kierunku, żeby rząd wywarł bezpośredni nacisk i spowodował obniżenie taryf na kolei. Przytoczyłem też ówczas, i powtarzam to dziś, że w odpowiedzi na wniosek w r. 1884 i w konsekwencji odpowiedzi rządu było to, że w 2 lata później kolej Karola Ludwika taryfy swe podniosła, mianowicie w niektórych artykułach o 100%! Jeśli więc znajdujemy się wobec takiej sytuacji, czy więc jest możliwa, żeby wszelkim jakimś łagodnym sposobem, na podstawie rozumowania, na podstawie pewnego oddziaływania, łagodniejszego nacisku, można osiągnąć i mieć nadzieję osiągnięcia czegośkolwiek.

Poruszyłem ówczas w swem przemówieniu stanowisko rządu, jakie w tej sprawie zajmuje; powiedziałem, a tak jest rzeczywiście, że kwestya finansowa tutaj przedewszystkiem gra rolę. Twierdzi bowiem rząd, że użytku z przysługującego mu prawa co do starej linii obecnie nie może robić, ponieważ wykupno, jakkolwiek prawnie już uzasadnione, wypadłoby za drogo.

Naturalną rzeczą, że każdy, kto myśli, że za drogie to, co ma kupić, a chce dojść do tego, żeby mógł kupić taniej, szuka za środkami, któreby obniżyły cenę tych przedmiotów.

Rząd ma dziś ten sposób i ten środek, którym do celu postawionego z góry dojść by mógł.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Może skutek przysługującego mu prawa wziąć w sekwestr linię Lwów-Brody-Podwołoczyska osobno koncesyonowaną i osobne stawiącej ciało, a nie korzystą dla czego? O tem byłoby zbyt szeroko mówić.

A jednak proszę panów tam, gdzie chodzi o cel inny, gdzie chodzi o słuszne żądanie kraju w innych kierunkach, tam argumenta pewne mają bardzo doniosłe znaczenie i ulegamy im wszyscy.

Administracya wojskowa powiada: „ze względu na jednolitość działania armii w danym wypadku potrzeba, żeby na kolei transwersalnej wszyscy mówili po niemiecku“. Budnikowi nie wolno odezwać się do naczelnika w służbie po polsku, to jest fakt, który zauważano w Wiedniu, że budnik w służbie do naczelnika po polsku mówił.

Ale ten argument nic nie znaczy i nie istnieje, gdy chodzi o kolej Karola Ludwika, nikt nie mówi, że trzeba ze względu na bezpieczeństwo państwa, aby linia ta, która granic Rosyi dotyka, była w ręku państwa i pod jednolitym kierunkiem państwa.

Wybudowano kolej transwersalną. O jej zdolności konkurencyjnej mówił szanowny mowca poprzedni, ja nad tem dłużej zastanawiać się nie będę, ale muszę zauważyć, że jeśli zdolność konkurencyjna tej linii była słabą, to trudno mi ze stanowiska gospodarstwa państwowego, właściwie zrozumianego, usprawiedliwić, żeby kolej ta miała podstawę do zawierania kartelów z koleją Karola Ludwika. Tak jednak się stało.

Kartel, jak panowie wiecie, nie jest nic innego, jak zmowa dwóch na niekorzyść trzeciego. Pozwoliłem sobie wówczas zrobić w mojem pierwotnem przemówieniu złośliwą uwagę, że zwracam uwagę autorów przyszłego kodeksu karnego, czy kartel nie dałby się przypadkiem w przyszłości objąć w jakimś paragrafie. A tu muszę zauważyć fakt dość dziwny.

Na dniu 12. września 1884 roku tenże sam znakomity obywatel ks. Sanguszko w interpelacji swej poruszył tę rzecz bardzo stanowczo i zaznaczył, czy rząd wchodząc w te rokowania w celu jak najskuteczniejszego przestrzegania interesów kraju, nie zamierza zasiągnąć opinii organów krajowych do tego powołanych, a te interesa reprezentujących, zapytuje ks. Sanguszko, a odpowiedzi na to do tej chwili nie ma. A kiedy ja jako członek Rady kolejowej w Wiedniu przed kilku laty kwestyę tę chciałem poruszyć, to co panowie powiecie na to, że mimo upominania się o przedłożenie jako członkowi Rady kolejowej państwowej w oryginale aktów dotyczących kartelów, do tej chwili ich dostać nie mogłem, z czego widać, że jest to rzecz nie bardzo sympatyczna i nie bardzo znosząca światło dzienne.

Jeżeli więc na tem stanowisku stoimy pod względem przeszłości, zapytać się należy, co

czynić na przyszłość? Sprawozdanie komisji administracyjnej powiada we wnioskach swoich, że stawia jako pierwszy punkt (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, powołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa c. k. rząd, by spowodował kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryfy kolei państwowych.“

A w drugim punkcie powiada (czyta):

„Sejm wzywa c. k. rząd, by w razie oporu kolei Karola Ludwika przejął wszystkie jej linie lub przynajmniej objął w myśl §. 14. ustawy z dnia 14. grudnia 1877 dz. u. p. nr. 112 linie Lwów-Podwoleczyska i Krasne-Brody.“

W tem sprawozdaniu tedy, jak powiada wniosek, żądanie taryfowe postawione jest jako główne, a groźba tylko wyrażona, że gdyby to się nie udało osiągnąć, trzeba zagrozić ewentualnemu upaństwowieniem, ewentualnym sekwestrem.

Wobec tego stanu rzeczy, jaki dzisiaj mamy, zdaje mi się, że tego rodzaju sposób postępowania byłby niewłaściwym, jeżeli mamy szczerą chęć, ażeby do tego doszło, co potrzeba, ażeby główna linia była pod wpływem takim, który zapewnia uwzględnienie rzeczywistych interesów kraju, to musimy wziąć się do tego w ten sposób, ażeby ten wpływ jak najkategoryczniej sobie zapewnić.

Nie będę staczał walki o to, który system prowadzenia administracji kolejowej jest właściwszy czy państwowy czy prywatny. Ja bez argumentów z góry powiadam, że system wolę państwowy, a nie będę się nad tem rozszerzał, boć tego obecnie nie potrzeba, ale nie ma wątpliwości, że to jedynie podnieść należy, że administracja państwowa w środkach komunikacyjnych tego rodzaju jak kolej, jest mojem zdaniem, jedynie wskazaną, jakkolwiek nie jest bez niebezpieczeństw pewnych dla społeczeństwa, to pod względem handlowym i politycznym krajowym nie ma żadnej wątpliwości, że jest najodpowiedniejszą.

W myśl więc tego, co powiedziałem, sędzę, że leży w interesie rzeczy i myślę, że znakomity referent komisji administracyjnej zgodzi się na to ze mną i nie będzie miał nic przeciw przedstawieniu wniosków, a mianowicie, ażeby uchwała druga była uchwałą pierwszą z wypu-

szczeniem słów: „w razie oporu“, a uchwała pierwsza komisji była uchwałą drugą, odpowiednio stylizowaną, że w takim razie uczyni się zadość tą stylizacją potrzebie rzeczywistej i stanowi rzeczy u nas, a z drugiej strony tego rodzaju postawienie wniosku będzie konsekwentnem wypełnieniem tych twierdzeń, które w sprawozdaniu komisji administracyjnej się znajdują. Wszystkich szczegółów i drobnych zresztą uwag, któreby ilustrowały tę sytuację, w jakiej się znajdujemy, nie będę poruszał, mając nadzieję, że znany ze skrupulatności w zestawianiu dat następny mowca zupełnie jasno kwestyę tę w szczegółach postawi i kończę, czyniąc wniosek (czyta):

„1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika lub przynajmniej objął w myśl §. 14. ustawy z dnia 14. grudnia 1877 dz. u. p. nr. 112 linie Lwów-Podwoleczyska i Krasne-Brody.“

2. Sejm wzywa c. k. rząd, by nim to nastąpi, spowodował kolej Karola Ludwika do natychmiastowego zaprowadzenia taryf kolei państwowych.“

Trzecia zaś rezolucya pozostaje według wniosku komisji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera pierwszy ustęp wniosku p. Struszkiewicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Ustęp pierwszy jest poparty.

Kto popiera drugi ustęp wniosku p. Struszkiewicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Ustęp drugi jest poparty.

P. Włodzimierz Kozłowski ma głos. ~

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Nader trudnem dla mowcy, który w tej Wysokiej Izbie nie przebył jeszcze nowicyatu jest zadaniem poruszenie tak ważnego przedmiotu, tem bardziej, gdy ten przedmiot tak znakomicie, z taką głęboką wiedzą parlamentarną, rutyną i fachową biegłością traktował szanowny sprawozdawca, a gdy kierunek, jaki Wysokiej Izbie zalecić się pragnie, co się tyczy niektórych odcieni, nie zupełnie, ze sprawozdaniem komisji jest zgodnym. Zadanie to ułatwili mi poprzedni mowcy, a mianowicie głos tak poważny jak p. ks. Sanguszki, obok niego tak dobitne przemówienie p. Struszkiewicza.

Zgadając się też z poprawką wniesioną przez szanownego p. Struszkiewicza znajduję, że stawia ona rzecz na gruncie stanowczym i realnym, pragnąłbym ją tylko w jednym kierunku uzupełnić co do niektórych ustępów sprawozdania, natomiast poczynię kilka zastrzeżeń.

Pierwsze trzy strony sprawozdania, muszę się przyznać, czytałem z entuzjazmem; rachunek sumienia zrobiony z koleją Karola Ludwika jest tak słusznym i ścisłym, argumenta są tak związane, tak poważne i dobitne, że nie mogłem jak tylko im najszczerzej przyklasnąć. Skoro jednak szanowny sprawozdawca, a względnie komisya, usunęła jedyny realny zarzut przeciwko upaństwowieniu wykazując, że renty tej kolei spadają, a przeto nie drogie nabycie kolei jest możliwym, sądziłem, że nie wystąpię z alternatywą zniżenia taryfy, albo wykupna, ale śmiało i jasno wejdzie z wnioskiem stanowczego upaństwowienia, zniżenie taryf zaś uważać będzie, jako drogę prowizoryczną. Pod tym względem sprawozdanie nie zupełnie jest jasnym. Możliwym bowiem na podstawie argumentów w niem zawartych przypuścić, że upaństwowienie jest jedynie tylko środkiem taktycznym, prowadzącym do uregulowania taryf, że daje rządowi do wyboru, albo zniżenie taryf, albo też upaństwowienie.

Trudno mi zaś uwierzyć w zniżenie taryf bez upaństwowienia, które poczytać należy za jedyny środek stanowczy i radykalny.

Sprawozdanie komisji traktuje kolej jako dziecko bardzo niegrzeczne, nie wyklucza jednak, że ono się poprawi, pomimo, że pięć razy napominane, mimo to jednak zawsze brnęło w ekonomiczne grzechy. Kto się zaś oprze na głosach, które w tej Izbie od dawna się odzywały, musi uważać zarząd kolei Karola Ludwika, jako zatwardziałego nałogowego grzesznika ekonomicznego, jako takiego recydywistę, który się poprawić nie chce i nie da.

Pragnąłbym, ażeby Wysoki Sejm, a względnie komisya nie występowała w tej sprawie tak, jak petent, który przychodzi do komisji budżetowej i mówi: — „pięć razy już o zapomogę prosiłem, dajcie mi ją choć raz.“ Pragnąłbym, ażeby raz zastosowano tu przysłowie: „Mądry Polak po szkodzi“, a szkód tyle już z powodu ekonomicznej polityki kolei Karola Ludwika po-

nieśliśmy. Petent od komisji budżetowej żąda łaski, my żądamy wykonania prawa, bo my silni jesteśmy naszym prawem. Żądamy rzeczy strategicznie dla państwa nadzwyczaj korzystnej, ekonomicznie dla kraju pożytecznej, a ze stanowiska budżetu państwowego zaoszczędzającej znaczną sumę na subwencyę. Żądając upaństwowienia, dajemy państwu obiekt, którego dochody wprowadzie stosunkowo spadły z powodu złej administracyi i jak to szanowny sprawozdawca i poprzedni mowcy wykazali z winy zarządu tej kolei, wartość tego obiektu jednak i możność podniesienia jego dochodów, gdy się takowy znajdzie w dobrych rękach, stanowczo się podnieść może, da się osiągnąć bez szkody dla ogółu.

Na chwilę, w której ta kolej będzie w mocy rządu, a powinna być w mocy większości rząd szczerze i życzliwie popierającej, długo czekaliśmy, nie wolno też jej zmarnować a ubolewać należy, że co się tyczy niektórych części tej kolei a mianowicie co się tyczy linii Przemysł-Kraków i Lwów-Podwołoczyska, ten miecz tak długo leży w pochwie i rdzewieje.

Pragnąłbym, ażeby rząd wielkie koleje traktował o ile możności równo, jak i małe; o ile bowiem obiekt ubogie, drobne podlegały upaństwowieniu, o tyle innej polityki trzymał się rząd z koleją północną, a co do kolei Karola Ludwika nigdy jasno nie powiedział, czy i kiedy ją upaństwowi, a powinien był dotychczas usunąć w tej mierze wątpliwość. I dla czegoż traktuje się kolej Karola Ludwika inaczej, jak czerniowiecką, której zarząd dzięki wpływowi polskich członków rady zawiadowczej a poszczególnie kolegi Chamca, był dla kraju życzliwym, a której taryfy nie były wyższe od taryf kolei państwowych, która też dla Polaków nieraz okazywała się przychylną.

Czyż dla jednej i tej samej rzeczy są dwie miary i dwie wagi? Zdaje mi się, tak się dziać nie powinno.

Unosząc się też nad ustępami w sprawozdaniu, o których wspomniałem, i z całego serca pragnąc im przyklasnąć, zaznaczę, że to sprawozdanie jest arcydziełem, że co się tyczy formy jest wzorem dla nas młodszych, jak sprawozdania pisać należy, co do treści jednak niektóre ustępy na stronie 4 i 5 sprawozdania zawarte, przypomniały mi także arcydzieło, mianowicie arcydzieła sztuki dyplomatycznej a w pewnej mierze i inne dzieła sztuki, a mianowicie: „Ta-

niec wśród mieczów“ Siemiradzkiego. O ile bowiem błędem naszym w tej sprawie było, że traktowaliśmy rzecz li tylko akademicznie, że nie mówiliśmy jasno, czego chcemy, że jedynie tylko dawaliśmy rządowi rzecz do zbadania i wyraziliśmy życzenie, ażeby rząd ją roztrząsnął, ażeby rząd się nad nią zastanowił, że jednym słowem w tej sprawie mówiliśmy: „Folgen Sie meinem Rath und thun Sie, was Sie wollen“, o tyle też uznać należy, że rząd z tej przez nas udzielonej swobody w szerokiej mierze korzystał, w niczem bowiem interesom kraju na tym punkcie nie uczynił zadość. Teraz jednak nadchodzi chwila, w której należy tę rzecz postawić stanowczo na gruncie realnym a na takim właśnie gruncie stawia ją poprawka p. Struszkiewicza, podczas gdy sprawozdanie staje tylko na stanowisku taryfowem; przyznam chętnie, że taryfy w tej sprawie stanowią punkt najważniejszy, kwestya ta ma jednak także i inne strony, mianowicie wiąże się ze sprawą decentralizacyi zarządów kolejowych w myśl uchwały Sejmu i ze sprawą zatrudnienia polskich urzędników kolejowych. A w tej mierze gdy poseł Schauf w Izbie poselskiej zaczepił tak zasadę decentralizacyi jak i polską i czeski administracyę kolejową i gdy mu w imieniu Koła odpowiedzieć musiałem, przyjemnie mi było bardzo usłyszeć, że na moje prywatne zapytanie p. minister handlu odpowiedział, że z urzędników polskich przy kolejach państwowych zatrudnionych jest zadowolonym i do skonstatowania tego faktu w Izbie mię upoważnił. Cieszyć się należy, że Polacy jak i w innych gałęziach, tak i w tej także okazują się elementem zdolnym do rządzenia.

Jeżeli też porównamy administracyę kolei państwowych z administracyą kolei prywatnych, to pomimo pewnych usterek kolejowego zarządu państwowego w Galicyi, które niedawnemu jego powstaniu w kraju naszym i wielu różnorodnym trudnościom i przeszkodom przypisać należy, to pomimo, że ta młoda instytucya nie mogła w całości się tak rozwinąć, jak się rozwinąć była powinna, porównanie wypadnie zawsze na korzyść kolei państwowych a nie prywatnych.

Cechuje bowiem kolejowy zarząd państwowy w stosunku do nas pewna dobra wola, i większa od zarządu kolei prywatnych wstrzemięźliwość od szykan, a często bardzo także i pewne wi-

doczne staranie się uwzględniania żądań naszych; w wielu też bardzo punktach Koło polskie do usunięcia niektórych stron ujemnych tej administracyi się przyczyniło i zawsze pod tym względem znajdowało jeśli nie zupełne zadośćuczynienie, to przynajmniej dotykalne obawy dobrych chęci.

Nietylko też taryfy są niższe od taryf kolei prywatnych, ale na czele zarządu krajowego stoją obywatele kraju, dla kraju tego życzliwi, a naczelny prezes kolei państwowych Br. Czedik corocznie objeżdża jej galicyjskie linie, z przemysłowcami się styka o ich życzenia się pyta; cieszyć się rzeczywiście należy, że na tem polu zdaje mi się, co rok można wykazywać pewien postęp, co do uwag zaś, które tytaj co się tyczy w poszczególnych punktach szanowny p. Michalski poczynił, zapewnić mogę, że będzie staraniem tych, którzy się tem we Wiedniu zajmują, zle w granicach możliwości usunąć.

Jakżeż natomiast wygląda zarząd kolei Karola Ludwika, jeśli takowy z zarządem kolei państwowych porównamy?

Szanowny p. Struszkiewicz zapowiedział właśnie, że w tej mierze mam przytoczyć daty. Pod tym względem będę nadzwyczajnie krótkim i w tej mierze zdaje mi się, że zrobię Wysokiej Izbie pewną miłą niespodziankę. Zdaje mi się bowiem, że kilka dat, które przytoczę, zupełnie wystarczy do oceny położenia.

Mianowicie stopa taryfowa kolei Karola Ludwika na 200 i 400 kilometrów jest wyższą od stopy innych kolei. I tak (czyta): Dla zboża o 14·9 do 15·6%, dla drzewa o 29·5 do 35·5% od taryf kolei północnej, dla zboża o 4·8—13·2%, od taryf pruskich kolei państwowych, dla drzewa o 10·3 i 13·9% wyższą od węgierskiej kolei państwowej, dla soli o 5·8% wyższą od kolei czerniowieckiej, dla drzewa na 200 klm. o 8·8% wyższą od kolei państwowych pruskich, dla nawozu na 400 klm. o 5% od węgierskiej kolei państwowej, a na 200 klm. o 3·3% od pruskich kolei państwowych

Na jakie straty to produkcję krajową naraża, to pozostawiam panom do oceny. Oprócz tego zboże i ziemiopłody rosyjskie są transportowane po cenach znacznie niższych, niż zboże krajowe, a mianowicie:

Z Podwołoczysk do Berlina cena jednostkowa dla zboża galicyjskiego jest 9·6%, z So-

kała do Berlina 16%, z Podwołoczysk do Bregencyi 5·4%, z Sokala do Bregencyi 13·7% wyższą, aniżeli dla zboża rosyjskiego.

Moi Panowie! wobec faktu, że dyrektor kolei tej p. baron Sochor tak gorliwie ubiegał się o godność posła do rady państwa z Galicyi, myślano, że się powstrzyma od szkodzenia krajowi, którego pewna część zapłaciła mu chlebem za kamień, przypuszczano, że on interesu Galicyi przynajmniej do pewnego stopnia weźmie do serca.

Czyż wobec tego oczekiwania generalny dyrektor kolei Karola Ludwika przynajmniej uznał za właściwe zastosować się do uwagi, którą czyni Figaro Beaumarchais'a: „Les grands de la terre nous font déja, beaucoup de bien quand ils ne nous font pas de mal.“

Wcale nie. Poseł w naszym kraju wybranym był głuchym na jego interes, podwyższał taryfy kolejowe i utrudniał przez to zbyt ziemiopłodów. Nie łagodzi wcale tego zarzutu tem, że w sprawach nie interesu państwowego, ale li tylko fiskalnego dotyczących, zarząd kolei owszem był dla rządu uczynnym. Dziwić się czasem należy, że rząd dawniejszy, — nie przypominam sobie czy i obecny — uznał za właściwe zrobić baronem i obwiesić orderami człowieka, który w zarządzie urzeczywistniał myśl pod względem ekonomicznym anti państwową.

Pomimo, że państwo prowadziło politykę ceł ochronnych na korzyść własnych ziemiopłodów, kolej nie wahała się zaprowadzić wyjątkowych taryf na korzyść ziemiopłodów zagranicznych i przez to ubezwładniać ekonomiczną politykę państwa.

Żałować też należy, że krzyżowały się wzajemnie dwa systemy ochroną własnej produkcji ze strony państwa i ochroną produkcji zagranicznej ze strony kolei.

Co się tyczy kwestyi drugiego toru, ubolewać można, że nie uznał za stosowne w tej sprawie z przewodcami Koła się porozumieć i po upaństwowieniu linii Kraków Przemyśl bu dować drugi tor we własnym zarządzie.

Ile razy bowiem państwo odzywało się do Wysokiej Izby w sprawach mających cele strategiczne na oku, zezwalała na nie zawsze większość terażniejsza i była gotowa nieść pomoc państwu, byłaby też chętnie środków na budowę

toru we własnym zarządzie dostarczyła, tem bardziej, że w drodze upaństwowienia z celami strategicznymi łączyła się i rękojmia, że rząd tę linię lepiej administrować będzie, aniżeli zarząd prywatny.

Sprawę umowy o drugi tor otacza dotychczas pomroka, nie wiadomo na jakich warunkach opiera się układ kolei Karola Ludwika z państwem, nie mogę i nie mam jednak prawa przypuszczać, aby minister handlu, który nie jest wcale biurokrata, i który ma wielką wrażliwość konstytucyjną na poważne objawy opinii publicznej, był przy tymże układzie obiecał upaństwowienie kolei odroczyć. Istnienia takiej obietnicy bowiem ani nie przypuszczam, ani też ze stanowiska interesu kraju i państwa nie mógłbym zrozumieć. Sądzę też, że rezolucya jasno mówiąca, czego chcemy, i wprost żądająca upaństwowienia najdalej w styczniu r. 1892 będzie prowadzić do tego, ażeby ten atut, o którym mówił ks. Sanguszko, w ekonomicznie dogodnej chwili, w której dochody kolei spadły, przeto tanie jej nabycie jest możliwem, był wygranym, ażeby producenci wysokich taryf kolejowych opłacać nie potrzebowali.

Pragnąc rzecz postawić tak, aby ułatwić jej poparcie w Wiedniu, życzyłbym sobie, aby w rezolucyi było wyrażonem, że my uważamy sprawę upaństwowienia linii Lwów-Podwołoczyska nie tylko jako środek taryfowy, ale także jako pierwszy akt upaństwowienia całej kolei. Spodziewam się też, że ten pierwszy akt nastąpi, potem w szybkim tempie nastąpi także przejście całej kolei w zarząd państwa.

W Wiedniu bowiem akcja upaństwowienia podjęta ze stanowiska państwowego tak pod względem strategicznym, jak i pod względem ekonomicznym dla państwa pożyteczna, jest daleko popularniejszą, aniżeli groźba zasekwestrowania kolei i wyrządzenia przykrości sferom wielki wpływ posiadającym li tylko w celach taryfowych najzupełniej słusznych, ale w niektórych kołach wiedeńskich nie zbyt popularnych. Jeżeli staniemy więc [na szerszem stanowisku, aniżeli czysto taryfowe, zażądamy upaństwowienia kolei jako celu samoistnego, to ułatwimy przez to Kołu przeprowadzenie tej sprawy.

Nie zgadzam się z p. sprawozdawcą, jakoby linia Lwów-Podwołoczyska była niejako kawałkiem kolei Karola Ludwika, ta linia jest samo-

istną, osobno koncesyjonowaną koleją, stanowi też oddzielną ekonomiczną całość, prowadząc od stolicy kraju i siedziby dyrekcji kolei państwowych do granicy rosyjskiej.

Linia ta doznawała znacznych subwencji ze strony państwa, a mianowicie:

W roku 1881	1,158.000	zł.
„ „ 1882	639.000	„
„ „ 1883	1,091.000	„
„ „ 1884	986.000	„
„ „ 1885	1,121.000	„
„ „ 1886	1,311.000	„
„ „ 1887	1,238.000	„
„ „ 1888	1,310.000	„

Powinna też być objętą w zarząd państwowy w celu przynaglenia kolei do szybszego dobrowolnego odstąpienia linii Przemyśl-Lwów, która dopiero w listopadzie r. 1891 upaństwowieniu będzie podlegać.

Dlatego zapowiadam poprawkę do artykułu I., która jasno powiada, ażeby wszystkie linie najdalej w styczniu w r. 1892 znalazły się pod zarządem państwa; pragnę bowiem uniknięcia odłożenia tej sprawy ad calendas graecas.

Poprawka ta brzmi: (czyta)

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. z dnia 14. grudnia 1877, dz. u. p. nr. 112, linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody tak, ażeby najdalej w styczniu 1892 r. cała kolej Karola Ludwika znalazła się pod zarządem państwowym“.

Nie widzę, przyznam się, argumentów, któreby przeciwko upaństwowieniu przemawiać mogły. Słyszałem od jednego z kolegów jeden tylko zarzut. Mówił mi: „nie wstępujemy na drogę monopolów państwa, bo to jest droga śliska i niebezpieczna; już rząd w części rządowy a w części krajowy jest generalnym propinatorem, a dalej idąc po tej pochyłości będziemy nie długo mieli monopol mięsa, mąki, zboża; ekonomiści amerykańscy piszą nawet o monopolu ziemi“. Zgadzam się zupełnie z temi uwagami i przyznaję słuszność spostrzeżeniom Mirabeau w dziele o monarchii pruskiej, że państwo bywa zwykle nieszczęśliwym kupcem i niezgrabnym przemysłowcem, uwag tych jednak stosować nie można do tych przedmiotów, które już są zmonopoli-

zowane. Inna rzecz bowiem rozprzestrzeniać zakres przedmiotów zmonopolizowanych i postępować dalej na drodze, na której dojść możemy do podatku od wody pobieranego w formie monopolu, inna znów co do przedmiotów, co do których, jak szanowny p. ks. Sanguszko i Struszkiewicz mówiąc o kartelach istnienia monopolu wielkiego kapitału, dowiedli, zmieniać wykonawcę tego monopolu, a przyznam się, mając wybierać pomiędzy monopolem wielkiego kapitału a monopolem państwa, z dwojga złego biorąc mniejsze, wolę monopol państwa, mam bowiem nadzieję, że rząd przychylnie dla kraju z tego monopolu korzystać będzie.

Aby się przyczynić do tego w naszym zakresie działania, musimy wystąpić w formie jasnej, energicznej i dobitnej, inaczej sami sobie winę przypisać będziemy musieli. Rezolucya komisji zaś, chociaż z najlepszych intencji wpływająca, może dać powód do nieporozumień, mogąc z niej dedukować we Wiedniu, jakobyśmy w tej sprawie chcieli, aby wilk był syty i owca cała i zastosować ją w ten sposób, że wilk będzie syty, ale czy owca będzie cała? Potrzeba raz zaprzestać politycznej ciuciubabki, rząd bowiem ma prawo się domagać, abyśmy powiedzieli jasno, czego chcemy.

Jako szeregowiec, a raczej jako rekrut będąc w Izbie poselskiej w sprawach kolejowych broniłem rządu przed niektórymi zarzutami lewicy, które były niesłuszne, występuję też zawsze w sposób dla rządu życzliwy, a w Kole polskiem i w Izbie za poparciem rządu z powodów politycznych votum moje oddaję. Jako przyjaciel teraźniejszego systemu w interesie jego dalszego utrzymania ośmielam się uczynić uwagę, że teraz nie jest pora do błędów ekonomicznych podobnych, jako prawo kolei północnej, że chwila do tego jest za poważną i śmiem centralny rząd prosić, ażeby dalszymi błędami ekonomicznymi konserwatystom nie utrudniał poparcia polityki rządowej, dla której zawsze okazywaliśmy najlepszą wolę. (Brawa i oklaski, posłowie gratulują mowcy).

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Pierwszy mowca podniósł od razu dyskusję do właściwego poziomu, z którego ta sprawa powinna być rozbiejana. Przedstawił nam smutny stan kraju pod względem ekonomicznym w chwili obe-

nej, w której tak nowe ustawy podatkowe, jak też i kłeska nieurodzaju i zarazy na bydło spiknęły się razem w sposób, którego od wielu lat już nie doświadczyliśmy. Otóż zdaje mi się, że ta dyskusja dzisiejsza jest promykiem światła w tej ponurej chwili, zdaje mi się, że ta kwestya, która dzisiaj weszła na porządek dzienny, t. j. kwestya upaństwowienia kolei Karola Ludwika i dalsza kwestya taryf jest kluczem do rozwiązania trudności ekonomicznych, pośród których obecnie pracujemy. Dopóki tego klucza nie zdobędziemy, dopóki nie zdobędziemy się na politykę taryfową samodzielną i odpowiadającą potrzebom kraju, wszystkie inne prace czy to na polu podatkowym, czy przemysłowym będą miały tylko skutek mitygowania nieszczęśliwej pozycji, a nie stanowczego zaradzenia złemu. Jeżeli po tylu przemówieniach śmiem trudzić Wysoką Izbę dalszymi szczegółami, to tylko dlatego, że chciałem o ile można uwydatnić niezmierną doniosłość przedmiotu dzisiejszego.

Ks. Sanguszko powiedział, że z koleją Karola Ludwika mamy stary obrachunek i w rysach stanowczych skreślił historię tej kolei, na którą każdy, kto sprawę zbadał, pisać się musi. W tym samym przedmiocie mam tu całą książkę, książkę zawierającą petycye Izby handlowej lwowskiej w sprawie taryf kolejowych, a przeważnie w sprawie kolei Karola Ludwika. Cała ta książka jest seryą utyskiwań i ubolewań — napomnień, ażeby kolej przyjęła politykę taryfową, któraby była nie tylko korzystną dla kraju, ale któraby z tej kolei zrobiła jedno z największych i najświetniejszych przedsięwzięć w Europie, bo w całej dyskusji nie potrzeba zapominać, że polityka kolei Karola Ludwika tak lekceważąca i nieprzyjazna dla kraju, była zarazem i samobójczą dla samej kolei. Wobec jednak jednomyślnej opinii wszystkich mowców nie będę powtarzał tych naszych starych krzywd, tylko nadmienię, że tak jak w pierwszej petycji z r. 1864, Izba handlowa podała statystykę ogromnego ruchu towarów, odbywającego się na drogach obok kolei żelaznej, co przecieź najlepiej krytykuje taryfy kolejowe, tak jeszcze w drugiej petycji r. 1866, Izba handlowa mówi jeszcze o przedsięwzięciu, które zawiązało się, ażeby ze Lwowa do Bielska transportować towary szosą. Wobec faktów tak drastycznych dalszych szczegółów nie potrzeba cytować.

P. Kozłowski przytoczył zestawienie taryf kolei Karola Ludwika z taryfami kolei państwowych, oraz kolei pruskich i węgierskich i zaznaczył, że kolej Karola Ludwika przeciwdziała zasadniczej polityce państwowej ceł ochronnych dla produkcji rolniczej. Te zestawienia wyrażone zostały w pewnym stosunku procentowym, w którym taryfy kolei Karola Ludwika przewyższają inne koleje. Mnie się zdaje, że tutaj nie tylko stosunek procentowy, ale i absolutna wysokość tych cyfr ma wielką doniosłość, albowiem zamiast ogólnikowego ubolewania możemy sobie cyfrowo zdać sprawę, wiele kraj na tem szkody ponosi. Biorę jako przykład taryfę w jednej rubryce. t. j. dla zboża rosyjskiego z miast: Brody, Podwołoczyska, Sokal, Nadbrzezie do Mysłowic. Otóż taryfy dla zboża rosyjskiego przewożonego do Mysłowic w kierunku z Brodów, wynoszą o 40 ct. mniej niż dla zboża galicyjskiego na centnarze metrycznym, w kierunku z Podwołoczysk 37 ct., w kierunku z Sokala 52 ct., w kierunku z Nadbrzezia 40 ct. taniej, a dodaję, że nawet nie wybrałem tych taryf, w których różnica jest najjaskrawszą, bo gdybym chciał obrachować w kierunku do Kattowic, to różnica byłaby jeszcze wyższą o parę centów i zbliżyłaby się do 1/2 złotego na 1 centnarze metrycznym.

Proszę panów, co to znaczy 1/2 złotego na 1 centnarze metrycznym. Wiemy, że przeciętna wydajność zbioru pszenicy na morgu wynosi 5 1/2 cetnarów metrycznych, a 1/2 złotego od 5 1/2, to przeszło 2 1/2 złotego reńskiego na morg.

Proszę zauważyć, że podatek gruntowy, obciążający jeden morg roli w Galicyi, wynosi przeciętnie 60 centów, a z wszystkimi dodatkami do 1 złotego. Widzimy więc, że ten ciężar nadmiernych taryf transportowych większy jest od całego podatku gruntowego z dodatkami, które ciężą na roli. (Brawo.)

Proszę panów, jeżeli czasem utyskujemy na naszą sytuację ekonomiczną, jeśli porównujemy stan naszego rolnictwa z rolnictwem w innych krajach, to niejednokrotnie przychodzimy do tej pesymistycznej konkluzji, odbierającej nam jeszcze resztę otuchy, że to jest tylko nasza własna wina, że nasza nieumiejętność i nieudolność jest główną przyczyną smutnego faktu, że ziemia u nas wydaje połowę tego plonu, co w Czechach. Kto jednak z pewną uwagą śledził historię naszego rolnictwa, jak naprzykład po-

czątek cukrownictwa austriackiego pojawił się w Galicyi, ten widzi, jak często rolnicy byli na torze zaprowadzenia wielkich i doniosłych reform, ale widzi jak często nieubłagany stek okoliczności przyczynił się do tego, że każdy taki krok do większej tylko katastrofy prowadził.

Tak było i tak być musi, dopóki stosunki ogólne się nie zmieniają, a te ogólne stosunki ekonomiczne zależą przeważnie od komunikacji i taryf i dla tego ta kwestya jest tak doniosłą dla naszego życia ekonomicznego. Rozwój rolnictwa w każdym państwie lub kraju zależy od jego stosunku do handlu światowego. A stosunki ekonomiczne tak się teraz zmieniły, że już nie ma żadnego izolowanego kraju, że rozwój każdego kraju zależy teraz od jego bliskości do targów światowych. Otóż niktby nie uwierzył bez zestawienia cyfrowego, że Galicya, kraj położony w środkowej Europie, przytykający do innych, które już są konsumentami płodów surowych, że ona w całej Europie jest krajem najbardziej izolowanym ekonomicznie, najbardziej odległym od targów światowych. Nie leży to w naturze rzeczy.

Weźmy tę część Galicyi, która dalej leży od targów światowych niż jakabądź część Rosyi europejskiej, to jest Podole. Podole od morza Bałtyckiego czy Czarnego nie jest oddalone dalej jak na 600 kilometrów. Odległość to nie wielka, ale między Podolem i morzem Czarnym jest granica mołdawska, rumuńska i rosyjska. Między Podolem a morzem Bałtyckim jest granica rosyjska i pruska. Zbytu płodów rolniczych Podola w kierunku najnaturalniejszym, to jest do Czarnego lub Bałtyckiego morza kontrolować nie możemy. Tam są zapory, roгатki, które wszelki swobodny ruch w tym kierunku uniemożliwiają.

I chciałbym tu zaznaczyć mimochodem, że sam ten fakt naturalnej komunikacji handlowej Podola do tych dwu mórz razem z biegiem rzek okazuje, iż dawna Polska była nie tylko całością polityczną ale i ekonomiczną (brawo); a fakt, że była całością ekonomiczną umożliwił jej trwanie w takich warunkach, w których inny organizm państwowy możeby nie był wytrwały. Odcięci od tej naturalnej komunikacji, w jaki sposób teraz możemy się dostać do morza? Droga najbliższa jest zapartą, ale jest drogą już

odleglejsza, dwa razy tak długa, to jest z Podola przez Węgry do Fiumy. Czy może z tej drogi możemy korzystać? Ależ tu także stoją roгатki. Wprawdzie między pojedynczymi krajami monarchii austro-węgierskiej, między oboma połowami państwa nie ma linii cłowej, ale są taryfy kolejowe, które działają zupełnie w ten sposób, jak linia cłowa.

Przed kilku dniami rozmawiałem z jednym z największych eksporterów drzewa galicyjskiego. Otóż powiada mi, że ze stacyi granicznej Łupków do Mezö Laborcz na odległość coś 10 kilometrów, płaci się „Ueberfuhrgebüßr“ 31 zł. od wagonu. Powiadał, że w kierunku kolei tarnowsko-lełuchowskiej drzewo galicyjskie płaci o 10 zł. na wagonie, a na kolei węgierskiej więcej niż drzewo węgierskie.

To są tylko taryfy kolejowe, ale czem one są w rzeczy samej? To są roгатki cłowe. Z tej tedy komunikacji także nie możemy korzystać. Pozostaje więc komunikacja najdalsza, to jest kolejną galicyjską i północną na Wiedeń do Tryestu. Z Podwołoczysk do Tryestu jest około 1600 kilometrów, z Husiatyna blisko 1800. Otóż notując dokładnie odległość wszystkich miast handlowych w Rosyi europejskiej, Niżnego Nowgorodu, Saratowa nad Wołgą, od najbliższego portu morskiego, nigdzie nie ma takiej odległości. Trzeba iść aż do Syberyi, ażeby znaleźć się w podobnem oddaleniu od tej ruty komunikacji największej z targami światowymi, którą my mamy, to jest z morzem.

Mówiłem, że to wszystko wpływa na osądzenie nas samych, naszego działania, a to w ten sposób, że jeżeli się nie wszystko zrobiło, co można było zrobić, to tylko część winy można przypisać nieudolności i nieumiejętności, a daleko większą część okolicznościom, do których zwalczania my dotąd nie mieliśmy sił, a może okazyi.

Mówiłem o umiejętności. Czyż może nasi rolnicy nie wiedzą, że nawóz, i to nie tylko naturalny, ale chemiczny, tak jak saletra chilijska, guano i t. d. jest korzystny dla gospodarstwa? Ale przecież użycie nawozu jest tylko rozwiązaniem równania wiele kosztuje nawóz, a wiele przyniesie dodatkowy plon zebrany za pomocą tego nawozu.

Rozmawiałem niedawno z pewnym gospodarzem z Galicyi wschodniej o nażyźnianiu bagien i

torfowisk mieszaniną kainitu i „Thomaschlacke“. Powiada mi, że u nas to niemożliwe. W Poznańskim na morg kosztowałyby 8 zł., sprowadzone do nas 22 zł. (Poruszenie.)

Cóż tu pomoże umiejętność? a do tego plon wydany w poznańskim wskutek tamtejszych ceł ochronnych i bliskości targów będzie przedstawiał cenę o połowę większą — i tak ten nawóz, który podziela w ten sam sposób w poznańskim co wschodniej Galicyi, będzie kosztował tutaj trzy razy tyle, a dochód będzie z niego o trzecią część mniejszy aniżeli w poznańskim.

Tu umiejętność nie pomaga, tu panują warunki ogólne, wrogie, które koniecznie trzeba zmienić, zanim się umiejętność na coś przydać może.

Do tej kwestyi zresztą można przystąpić jeszcze z innego punktu widzenia; mieliśmy w ubiegłym dziesięcioleciu kilka spraw bardzo ważnych do załatwienia, kilka spraw pierwszorzędnej doniosłości ekonomicznej. Z tych niektóre są już załatwione, niektóre jeszcze pozostają do załatwienia. N. p. mieliśmy regulację podatku gruntowego. Była to sprawa bardzo ważna, do pewnego stopnia rozwiązała się trochę korzystniej dla nas, niż na to się z początku zanosilo. To było pierwszą okazją interwencji obecnego ministra skarbu i w tej okazji wiemy, że jego interwencya podziałała na korzyść kraju.

Ale to korzystne załatwienie cóż ono przyniosło? — Dalsze obciążenie. Największą korzyścią, którąśmy odnieśli, było to, że to obciążenie nie weszło w życie od razu, tylko że potrzebuje pewnego szeregu lat, zdaje mi się, że dziesięciu, (głosy tak), aby całe to obciążenie tym nowym podatkiem gruntowym przeprowadzić. Zatem korzystne załatwienie tej sprawy pozostawiło nas w pozycji ekonomicznej nie korzystniejszej niż ta, w której byliśmy dawniej.

Weźmy sprawę indemnizacyi, sprawę pierwszorzędnej wagi, sprawę, od której załatwienia cały budżet krajowy zależeć będzie; bo jeżeli tego ciężaru nie rozłożymy na więcej lat, nie mamy elastyczności w naszym budżecie krajowym i musimy się wyrzec wydatków na cele kultury, oświaty i w ogóle wydatków na cele, które cywilizują społeczeństwa.

Próbowano załatwić tę sprawę. Ministerstwo skarbu obiecało, że ta sprawa będzie załatwioną na przyszłej sesji Rady państwa, ale proszę Panów, w jaki sposób skończy się to załatwienie w najkorzystniejszym dla nas wypadku? Dalszym ciężarem na kraj! Ta sprawa może być załatwioną tylko w ten sposób, że będziemy płacili więcej niż słusznie się należy.

Jeszcze była jedna sprawa pierwszorzędnej wagi, którąśmy załatwili, której szczęśliwe załatwienie w tym roku się dokończy, t. j. sprawa propinacyjna. Można powiedzieć, że to jest pierwsza sprawa finansowa wielkich rozmiarów, którą kraj sam miał sposobność załatwić. Dawniejsza indemnizacya gruntowa nie była w rękach kraju, ale indemnizacya propinacyjna jest pierwszą operacyą, którą Galicya jako kraj autonomiczny miała do załatwienia i jakkolwiek można krytykować ten lub ów rezultat w szczególności, to trzeba powiedzieć, że w całości ta operacya została znakomicie przeprowadzoną. Została załatwioną a tempo, i załatwienie takie i w oczach Europy i w oczach świata finansowego musi podnieść kredyt Galicyi i nie tylko, że musi zdobyć zaufanie Europy do naszych stosunków finansowych, ale musi także podnieść zaufanie nas samych do naszych własnych sił, do naszego samodzielnego załatwiania podobnych kwestyj.

Ale znowu tak jak przy regulacji podatku gruntowego, przy regulacji indemnizacyi gruntowej, której się spodziewamy, tak też regulacya propinacyi znowu się kończy ubytkiem dochodu dla tej warstwy, której dochód propinacyjny został indemnizowany.

Ta operacya była konieczną. Ja sam wszelkimi siłami ją popierałem, ale nie można nie uznać, że z ubytkiem propinacyi pod względem faktycznych dochodów, właściciele więksi znowu będą mieli mniej jak mieli dawniej, znowu wielkie zwycięstwo, za które trzeba płacić.

Otóż widzimy, że prawie wszystkie ważne ekonomiczne sprawy, nad których załatwieniem pracowaliśmy w tem dziesięcioleciu, kończyły się niby pomyślnie, niby zwycięstwem, a zawsze ostatecznie z ubytkiem, ze zwiększeniem ciężaru. Jeszcze więcej takich zwycięstw, a wkrótce nie będzie większej własności polskiej w Galicyi.

Otóż dziś śmiem wypowiedzieć nadzieję, że z chwilą, z którą się na seryo zabierzemy do kwestyi komunikacyjnej, to też i nasza praca nad ekonomicznem odrodzeniem kraju wejdzie na zupełnie innego rodzaju tory, i że jednomyślna opinia Sejmu nie zezwoli, aby ta sprawa zeszała z tego nowego toru. Podczas kiedy w innych sprawach najlepsze załatwienie kończyło się zawsze zwiększeniem ekonomicznego ciężaru, co najwięcej ulżeniem koniecznej straty, która się na kraj zwałała, to tu mamy pierwszą sposobność zdobyczy ekonomicznych, — pierwszą sposobność nie tylko do ratowania się z klęski ale i do wytworzenia zasobów nowych i dlatego właśnie to jest specjalną cechą kwestyi taryfowej, że tu już kończymy z załatwieniem dawnych grzechów, a zaczynamy nowe życie ekonomiczne.

To też załatwienie tej sprawy jest podwaliną do całej przyszłej działalności ekonomicznej.

Mówiłem, że aby dostatecznie zrozumieć doniosłość tej sprawy, nie zaszkodzi przypatrzeć się cyfrom konkretnym, bo tylko wtenczas widzimy dokładnie jak na termometrze, wiele pozostaje do zrobienia i jakie skutki pomyślnie rezultaty przynieść mogą. Była mowa o taryfach zbożowych. Cóż to przedstawia dla kraju? Nie będę się zapuszczał w szczegóły, ale używając okrągłej cyfry, można powiedzieć, że w przeciętnych latach cała produkcya zbożowa Galicyi wynosi trochę więcej jak 16 milionów centnarów; w pomyślnych latach może dojść do 20, lub 24 milionów, ale przeciętnie można przyjąć 16 milionów. Z tego odpada część na nasienie, część spożywa się na miejscu; ale przynajmniej 8 do 9 milionów przychodzi na targ, i jest spożywane czy to w kraju przez ludność nie rolniczą, czy też eksportowane. Zatem doniosłość taryf eksportowych nie ogranicza się do ilości czasami drobnej, która bywa eksportowaną, ta doniosłość wpływa na całą produkcję w całym kraju i stosuje się do całej ilości, która w kraju przychodzi na targ.

Co tylko zdołamy oszczędzić na taryfach eksportowych to wpłynie na podwyższenie ceny miejscowej nie tylko miliona lub półtora, który eksportujemy, ale tych 8 lub 9 milionów, które posyłamy na targ.

Można powiedzieć, że wskutek podwyższenia cen ucierpią miasta, rzemiosła itd. Mnie się zdaje,

że to jest płonna obawa. Dobrobyt rzemiosł, dobrobyt miast nie zależy od tego wyłącznie, aby konsumpcya była tania; zależy przede wszystkim na tem, aby był zarobek, aby mieli za co pracować, aby byli konsumenci na ich towary. Jeżeli rzemieślnicy będą mieli dla kogo pracować, jeżeli rolnicy będą zasobniejsi, to rzemieślnik będzie mógł więcej zapłacić za chleb, bo będzie miał z czego zapłacić.

To więc zupełnie nie jest kwestyą walki jednego stanu przeciw drugiemu, tu interesa wszystkich stanów się zgadzają, bo zasilając rolników, zarobek całego kraju będzie podniesiony. (Brawa).

Mówiłem przedtem o propinacyi. Proszę porównać kwestyę ceny zboża z kwestyą propinacyi. Z tych ośmiu milionów cetnarów metr. zboża, które przychodzi na targ, bardzo znaczna część jest produkowaną przez własność większą, zdaje mi się, że co najmniej 3,000.000 centnarów a to dla tego, że chociaż większa własność liczy tylko 1/4 część ziemi uprawnej w Galicyi, to przecież własność większa w daleko większej mierze produkuje zboże, aniżeli własność mniejsza. Licząc więc 1 zł. od 3 milionów centnarów rocznie, to dla samej więc własności większej, ta kwestya taniego eksportu zboża może nabrać ważności cyfrowo równającą się całej indemnizacyi propinacyi (głosy: tak jest!).

Wprawdzie taryfa kolei Karola Ludwika dla zboża w Galicyi w porównaniu do zboża rosyjskiego przedstawia różnicę 40 do 50 ot., to jednak należy się spodziewać przy energicznem postępowaniu kraju i przy naśladowaniu wzorów Ameryki, Anglii, Węgier, ulg w taryfach do ostatecznych miejsc zbytu w Szwajcaryi i w Niemczech południowych, mogą z czasem dojść do jednego guldena. Ten gulden na trzech milionach skapitalizowany, to jest tyle co indemnizacya propinacyjna. Mówiono bardzo często, że własność ziemska nie ma innego ratunku, jak ta propinacya, która za paremiesiący przyjdzie do wypłaty, że jest to jej ostatni grosz.

Otóż przy należytej polityce taryfowej można stworzyć świeży dochód, który się równa temu dochodowi propinacyjnemu. Nie będzie to korzyść wyłączna własności większej, pozostanie korzyść z 5,000.000 centnarów metr. zebranej z ziemi włościańskiej, która wpłynie na rzecz tego stanu.

Ale zboże nie jest naszym jedynym wielkim produktem. Weźmy drzewo; w sprawozdaniu o przemyśle drzewnym galicyjskim podług cyfr Dr. Rutowskiego można mniej więcej ocenić corocznie przyrost drzewa w Galicyi na 7,000.000 metrów kubicznych to jest 30,000.000 centnarów metr.

Z tego przypada 40% na drzewo budulcowe a reszta na drzewo opałowe a zatem około 12,000.000 centnarów drzewa materyałowego a 18,000.000 drzewa opałowego. Nie chcę dowodzić, że i drzewo opałowe skorzysta na zmianach taryfy, ale że drzewo materyałowe skorzysta na zmianie taryf, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, bo to drzewo materyałowe stanowi jedną z najważniejszych gałęzi eksportu, a tak samo jak przy zbożu choć tylko pewna część bywa eksportowaną, ale tak samo cena drzewa miejscowa musi się stosować do ceny drzewa eksportowanego. To przedmiot znowu ogromnej wagi, bo na 12 milionów centnarów samego drzewa materyałowego, taryfa zmniejszona o każde 10 ct. przedstawia milionowe korzyści dla kraju.

Wprawdzie tu może nie będziemy w stanie przeprowadzić takich wielkich ulg jak w sprawie zboża z tej prostej przyczyny, że taryfa drzewa o wiele niższą jest od taryfy zbożowej ale każda zmiana, chociażby o ówieró guldena już prowadzi do olbrzymich rezultatów, wpływ tego zmniejszenia da się przeważnie odczuć na własności większej, w której rękę znajduje się przeważna część lasów. Tu jest więc drugi przedmiot daleko większej wartości, aniżeli cała indemnizacya propinacyjna.

Jeżeli przy tych dwóch artykułach pozwalam sobie odróżnić wpływ taryf na rozwój własności większej i własności mniejszej, to z tej bardzo ważnej przyczyny, że własność większa w naszym kraju ma bardzo ciężkie obowiązki, dźwiga bowiem ciężar tradycyi narodowej i do tego czasu niemal że prowadzi właściwą politykę kraju. Otóż nie ma polityki bez budżetu. Zmiana taryf, zmiana stosunków komunikacyjnych może tej większej własności dostarczyć budżetu, zmiany te wywrą skutki donioślejsze od kilku lub kilkunastu centów nałożonego dodatku do podatku. Przeprowadźmy te zmiany, a ta warstwa, która dźwiga ciężar tradycyj polskich, pójdzie w sprawach drogowych, szkolnych i t. d. podług motto: noblesse oblige, nie

będzie potrzebowała targować się o każdy cent dodatku do podatku, co niezawodnie wpływ jej podniesie. Tu jest doniosłość polityczna i społeczna podobnych reform.

Pozwoliłem sobie dotąd przytoczyć tylko niektóre cyfry wyrażające granicę możliwych koncesyj na polu taryfowem. Chciałbym w krótkości uzasadnić, że jeżeli mówiłem o zmianach wynoszących może 1 zł. przy zbożu, a $\frac{1}{4}$ zł. albo więcej przy drzewie, mówiłem w granicach doświadczenia, w granicach tego, co gdzieindziej się zrobiło, co gdzieindziej się robi i dokonuje.

Jeżeli co cechuje tę właśnie ostatnią epokę nam głównie znaną przez kryzys rolniczą, to niesłychane zmniejszanie taryf przewozowych do tego stopnia, iż można powiedzieć, że kryzys rolnicza u nas powstała stąd, iż ważność i doniosłość taryf poznano w innych krajach prędzej niż u nas (brawo), że my, nie mówię w Galicyi, ale w całym kontynencie europejskim, niedostatecznie ocenialiśmy niezmierną doniosłość tych spraw taryfowych.

Zwracam się znowu do książki zawierającej petycyę Izby handlowej lwowskiej. Są tu porównania taryf kolejowych z taryfami drogowymi i morskimi przed 25 laty. Z porównania tego okazuje się, że taryfy morskie przez dwudziestopięcioletni okres czasu spadły na ówieró tego, co przedtem; wprawdzie spadły i taryfy kolei Karola Ludwika, ale za ledwie o połowę. To też przewóz zboża z południowej Australii do Londynu drogą morską długości 20.000 klm. kosztuje 1 zł. 80 ct., t. j. tyle, ile ze Lwowa do Wiednia na odległość 700 klm., przewóz centnara metrycznego zboża przez Atlantyk kosztuje tyle, ile nas dawniej kosztował w Słobdzie rungurskiej przed wybudowaniem kolei lokalnej, przewóz nafty z kopalni do Kołomyi t. j. 50 ct. za centnar metryczny. Ale jeżeli już taryfy morskie są minimum, minimum taryf możliwych w ogóle, to można przypuścić, że przecież tylko niektóre kraje mogą z nich korzystać, że zboże do portów musi być dostawione drogą lądową a z portu może się tylko drogą lądową rozszerzyć po kraju. Ale i pod tym względem w ostatnich 12 latach taryfy amerykańskie, tego kraju, z którym my konkurujemy, spadły do $\frac{1}{3}$ części tego, co były, indyjskie do $\frac{1}{4}$ części tego, co były. Jakże więc możemy się rozwijać, jeżeli tak daleko w tyle pozostajemy po za innymi konkurentami?

Mam małą tabliczkę, która od razu okazuje bezprzykładne różnice, jakie istnieją w kosztach transportu. Te cyfry można odnieść albo do transportu jednego centnara metrycznego na 100 kilometrów albo do 100 centnarów metrycznych na jeden kilometr, to jest jednego wagonu. Otóż najtańsza taryfa transportowa morska wynosi od $\frac{3}{4}$ ct. do $1\frac{1}{2}$ ct.; najdroższa taryfa morska kosztuje 3 ct. za centnar na 100 kilometrów. Zaraz potem następuje najtańsza taryfa przewozowa amerykańska, przyjęta pod wpływem konkurencji pomiędzy kolejami, ale bardzo charakterystyczna t. j. $4\frac{1}{2}$ ct. Potem następuje przeciętna taryfa przewozowa pszenicy w Ameryce od 6 do 8 ct., a tuż obok tego taryfa zbożowa na rzekach i kanałach niemieckich 8 ct., potem na kanałach francuskich i belgijskich od 8 do 12 ct. W tych samych granicach od 10 do 12 ct. mieści się taryfa przewozu pszenicy indyjskiej. Przewóz nafty galicyjskiej z Kołomyi do Wiednia kosztuje 14 ct. Tyleż wynosi obecnie przeciętna taryfa przewozowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a taryfa pszeniczna w Rumunii wynosi 15 ct., — przeciętna taryfa pszeniczna w Austrii na długą metę oblicza się na 21 ct. a zatem trzy razy tyle, co się płaci na kanałach niemieckich i francuskich, dwa razy tyle co na kolejach amerykańskich, i dwa razy tyle co wynosi taryfa indyjska. Potem mamy 25 ct. jako przeciętną taryfę przewozową w całej Austrii, 27 ct. dla zboża galicyjskiego na kolejach niemieckich t. j. prawie dwa razy tyle co na kolejach rumuńskich. Potem mamy dopiero taryfę niektórych kolei lokalnych t. j. 90 ct. To już jest taryfa, która się zbliża do kosztu transportu na dobrych drogach, gdzie za przewóz jednego centnara na 100 klm. trzeba zapłacić guldena do guldena dwadzieścia, mniejszą zaś kwotę tylko wyjątkowo wtedy, jeżeli znajdują się frachciarze, którzy stracili zarobek, i którzy przewożą po cenach tańszych 50 do 60 ct.

To okazuje ogromną różnicę pomiędzy przewozem nawet na najlepszych drogach a przewozem kolejowym. Bo przeciętna taryfa pszenicy w Austrii kosztuje 21 ct. a więc transport na najlepszych drogach kosztuje 5 albo 6 razy tyle. Nie chcę postawić maksimum na złych drogach, ale mam dane, które okazują, że może wynosić od 2 do 3 i 4 reńskich. Otóż macie Panowie skalę od $\frac{3}{4}$ ct. do 4 reńskich za transport tego samego ciężaru. To jest róż-

nicza jak 1 do 400. W tych granicach zawiera się miara cywilizacji ekonomicznej, bo postęp ekonomiczny tam jest największy, gdzie wymiana płodów napotyka na najmniejsze trudności i frykcyje. W tej skali od jednego do czterystu my dotychczas zajmujemy miejsce bardzo niekorzystne. Ale przy tej sposobności chciałbym powiedzieć, że chociaż ta taryfa, cena transportu na dobrych drogach jest już bardzo wysoka (mniej więcej 1 reński na centnar metryczny i 100 kilometrów) to już istnienie takich dróg jako dróg dopływowych do kolei, jest nadzwyczajnie wielkim dobrodziejstwem tak, że gdyby autonomia galicyjska nic więcej nie była przyniosła, jak tę sieć szeroką dróg krajowych i te zasiłki dla dróg gminnych, które w ostatnich 20 latach dała, to ta autonomia sownie się opłaciła. (Brawo!) Jeżeli porównamy wartość ziemi naszej z wartością ziemi w Królestwie polskiem, które pod względem ekonomicznym poniekąd stoi lepiej, to widzimy, że wartość ziemi u nas jest wyższą.

Przyczyny tego są dwie: lepsze drogi powiatowe i gminne i większe bezpieczeństwo prawne. Te dwie zdobycze naszej autonomii i naszej konstytucji, należyte trzeba ocenić, one nam dają środek działania na przyszłość. Ziemia, którą posiadamy, zawsze reprezentuje ogromny kapitał. Przy każdym ulepszeniu taryf komunikacyjnych wartość jej może się znakomicie podnieść, a nawet zdublować. Wartość ziemi przy katastrze ocenia się przecież podług gatunku ziemi i bliskości targów. Te dwa czynniki wpływają na wymiar czystego dochodu gruntowego i od nich zależy wartość ziemi w każdym kraju. Od nas zależy tak opanować te czynniki, żeby działały na naszą korzyść.

Zapyta ktoś, czy jest pora zabrania się do tej kwestyi? czy można się spodziewać, że na tym polu osiągniemy jakieś rezultaty? Odpowiem na to: nie przeceniam sił naszych ani nie zapoznają nadzwyczajnych trudności skutecznego działania. Bo to kwestya, w której nawet sama polityka taryfowa bez pewnej zmiany może naszego zapatrywania na politykę autonomiczną w ogóle nie da się przeprowadzić. Bo jeżeli we wniosku komisji taryfy państwowe zacytowane są jako niejako idee, do których mamy dążyć, to zdaje mi się raczej, że to przedstawia pierwszy krok, a nie kres naszych dążeń.

I to z dwóch powodów. Najprzód wiemy, jak nadzwyczajnie szybko w walce taryfowej i konkurencji rozmaitych kolei, taryfy się w ogóle zmieniają i zmniejszają i niewystarczającymi byłyby taryfy, przyjęte z pewnego danego okresu wobec zmienionych okoliczności ekonomicznych.

W sprawozdaniu jest mowa o kolei północnej, która na podstawie umowy przed trzema laty zawartej, zobowiązała się przyjąć taryfę kolei państwowych. Zauważam, że nie obowiązowała się do przyjęcia każdorazowej taryfy kolei państwowych, tylko taryfy kolei państwowych w roku 1885, które na teraz zupełnie już nie są wystarczające. To, co było wtenczas postępem dla kolei północnej, teraz nie odpowiada stosunkom ekonomicznym, tem bardziej, że i nawet miara każdorazowych taryf kolei państwowych odpowiada potrzebom naszego kraju.

Doświadczenie odległych lądowych stanów amerykańskich, które wymusiły olbrzymią agitację, stowarzyszeniami złożonemi z milionów członków, przyjęcie tańszych taryf kolejowych, doświadczenie Węgier, które były w sytuacji transportowej daleko niekorzystniejszej od sytuacji Przedlitawii, — doświadczenie to pokazuje, że im w trudniejszych okolicznościach jaki kraj się znajduje, tem bardziej radykalną, tem bardziej stanowczą powinna być polityka taryfowa, żeby tą polityką przeciwdziałać ujemnym skutkom pewnego położenia geograficznego i pewnych stosunków politycznych. My, odcięci kordonem i rogatkami, z wyjątkiem kilkukilometrowej granicy od Śląska, my potrzebujemy polityki taryfowej daleko radykalniejszej, jak którykolwiek inny kraj. Będąc tym krajem w Europie najbardziej oddalonym od targów świata, potrzebujemy taryfy najniższej, środków komunikacyjnych najskuteczniejszych.

I znów pytanie, czy jest to za wiele żądać? Tutaj pozwolę sobie wskazać na trzy wypadki bieżącej polityki europejskiej, a które wykażą, że to, czego śmiem się spodziewać od naszej reprezentacji i naszego kraju, że to w innych krajach jest faktem dokonany, że te kraje, które były w najtrudniejszych okolicznościach, zdobyły się na najskuteczniejszą politykę ekonomiczną.

Weźmy Węgry. Któż pierwszy z Europy odważył się na tę taryfę strefową, którą pierw-

szy minister Barosz zaprowadził? Czy to była inspiracja z Berlina, Francji, Anglii? Nie, ta myśl błąkała się od dawna po świecie, pochwycił ją minister węgierski, który czuł, że chcąc podnieść swoją ojczyznę, dogonić inne kraje, które je wyprzedziły w cywilizacji, trzeba użyć myśli najskuteczniejszej, najśmielszej. Urzeczywistnienie tej myśli byłoby czynem wielkim, nawet gdyby wykaz kilkomiesięczny nie był wykazał, że już teraz objawia się pewne zwiększenie dochodów, gdyby trzeba było przeboleć pewien okres zmniejszonych dochodów. Myśl ta raz przyjęta w Węgrzech, musi oddziaływać na całą sieć komunikacyjną w Europie.

Weźmy przykład innego kraju — Prus, które dziś stoją na świeczniku potęgi ekonomicznej i potęgi politycznej. Wiemy, jak bardzo do zwycięstw Prus przyczyniło się przyjęcie najlepszej wówczas broni wojskowej, to jest odtylcówek wtedy, kiedy inne państwa europejskie o tem nie myślały. Ale do tej potęgi, do tego zasobu sił wewnętrznych przyczyniła się z pewnością w tej samej mierze taryfa fenigowa, to jest taryfa taniego przewozu dla węgla w Prusiech.

Kiedy Izba handlowa we Lwowie przed dwudziestu pięciu laty po raz pierwszy petycjonowała rząd w sprawie taryfy kolejowej, ta taryfa węgla pruskiego postawiona była jako cel, jako ideał. Taryfa ta wynosi 13 setnych krajcara od cetnara metrycznego i od kilometra drogi, a obecnie obniżoną jest czasem tylko na 9 setnych krajcara, to jest tyle, ile u nas wynoszą koszta własne kolei. Otóż ta śmiałość, z którą Prusy, pierwsze na kontynencie, zaprowadziły taką tanią taryfę przewozową dla węgla, pozwoliła oprzeć przemysł Prus na niewzruszonej podstawie olbrzymiej produkcji górniczej węgla i żelaza. To było podstawą ekonomiczną tej potęgi, która świat zadziwiła.

Weźmy przykład bliżej będący, nas bezpośrednio dotyczący, przykład Rosyi.

Wiemy, że przed 2 czy 3 laty ks. Bismark zaczął wojnę ekonomiczną przeciwko Rosyi i chodziło o to, żeby podkopać jej kredyt. Cóż się stało! Widzimy, że po dwuletniej kampanii kapitaliści niemieccy, pozbywszy po lichych cenach papiery rosyjskie, tego roku sami brali udział w nowej pożyczce rosyjskiej. W jaki sposób to się stało? Stało się tylko na podstawie bardzo umiejętnej polityki komunikacyjnej w cesarstwie rosyjskiem.

Kto miał sposobność badania publikacyi wielkiego bankiera i finansisty warszawskiego Blocha, przedstawiającej sieć komunikacyjną Rosyi, zdumieć musi nad potężną organizacją w tej mierze. I jakiż był rezultat?

W jednym roku ubiegłym Rosya wywozła za granicę za 500 milionów zł. płodów rolniczych i prawie o te 500 milionów zł. eksport Rosyi przewyższał jej import, t. j., że było czystego zysku dla państwa 500 milionów!

Nie sztuczki dyplomatyczne spowodowały, że cała kampania finansowa Bismarka przeciwko Rosyi spełzła na niczem i skończyła się stratą kapitałów niemieckich!

W naturalnym rozwoju siły ekonomicznej Rosyi znalazły się te środki obrony wobec bardzo potężnego zamachu na jej kredyt i finanse i obecnie Rosya ma najlepszy budżet, który miała od wielu lat.

Proszę panów! Jeśli widzimy przykłady skuteczności polityki samodzielnej nie oglądając się na wzór w innych krajach — polityka Węgier, Prusiech, a obecnie na polu ekonomicznym i Rosyi, czy my sami jedni nie mamy się zdobyć na podobną odwagę? My, naród, który znajdujemy się w najtrudniejszym może położeniu, a przynajmniej daleko trudniejszym od' położenia każdego innego narodu europejskiego, my mamy podwójne motywa, żeby zdobyć się ostatecznie na politykę jasną i samodzielną.

Czyżby u nas nie było baronów, albo podobnych mężów stanu, jak ci, którzy w Prusiech albo w Rosyi kierowali ruchem ekonomicznym. Mnie się zdaje, że gdyby tego nie było, toby naród sobie wystawił świadectwo ubóstwa politycznego. To, co cechuje naród historyczny, naród, który tworzy historię, to jest właśnie ta samodzielność myśli i nieugiętość woli, które są potrzebne do przeprowadzenia podobnej akcji. (Brawo). My mamy przykłady, że na podobne cechy charakteru potrafilimy się zdobyć w wielu okresach historii, nawet w takich, w których ta samodzielność myśli i nieugiętość woli na razie raczej zgubne miała skutki dla narodu.

Mnie się zdaje, że te cechy nie opuszczają nas i w tej dobie i dlatego spodziewam się, że jeżeli Wysoki Sejm przyjmie jednomyślnie te wnioski komisji, zmienione przez p. Struszkiewicza a uzupełnione przez p. Kozłowskiego, a przeciw którym p. sprawozdawca zapewne nie

będzie miał żadnej objekcyi, to Wysoki Sejm zrobi to tylko w tem poczuciu, że jestto tylko pierwszy krok do zainaugurowania samodzielnej polityki taryfowej, do przyjęcia polityki na tem polu, która nas złączy z ogólnym światem ekonomicznym, i za pomocą tego połączenia przysporzy nam tych sił ekonomicznych, które nam są tak potrzebne w każdym dziale gospodarki krajowej. (Huczne brawa i oklaski. Mowca odbiera od wielu posłów ze wszystkich stron Izby gratulacye).

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Do głosu nikt więcej nie zapisany. Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Wysoki Sejmie! Taki to już obyczaj we wszystkich parlamentach, że uwaga w Izbie i po za Izba więcej się zajmuje mowami posłów, którzy biorą udział w dyskusji, aniżeli sprawozdaniem sprawozdawcy a nawet jego końcowem przemówieniem. Ponieważ jednak w ciągu rozprawy dwóch szanownych posłów, wielce zresztą dla mnie łaskawych — za co im jestem wdzięczen serdecznie — w swoich przemówieniach odezwało się w ten sposób, że nie znającemu sprawozdania mogłoby się wydawać, jakoby intencje moje i komisji, którą mam zaszczyt reprezentować, były inne, aniżeli intencje wypowiedziane przez tych szanownych mowców, przeto Wysoki Sejm pozwoli, że kilka minut drogiego czasu jeszcze zabiorę mu na skreślenie rzeczy tak jak ją komisya pojmowała.

Ma racją wielce szanowny pierwszy mowca, jeżeli powiada, że obrachunek rządu z koleją Karola Ludwika jest dziwny; muszę tylko to sprostować niejako, że ów hałas, jak się wyraził p. ks. Sanguszko, przeciwko kolei Karola Ludwika, nie jest znowu tak bardzo nowy, bo się co najmniej datuje od r. 1879, kiedy polscy członkowie kongresu rolniczego z wielką stanowczością wystąpili przeciw zgubnej polityce taryfowej kolei Karola Ludwika.

Kiedy wybudowano kolej transwersalną, ja przynajmniej osobiście nie oddawałem się złudzeniu, jakoby w skutek tej kolei powstać miała konkurencya i obniżone być miały taryfy kolei Karola Ludwika. A to nietylko dlatego, ponie-

waż kolej transwersalna jako dłuższa i góraska, nie może sama przez się konkurować z koleją Karola Ludwika, ale i dlatego, ponieważ jest rzeczą wiadomą, uznaną i utartą w nauce i praktyce, że właściwie nie ma konkurencji między kolejami. Kolej każda posiada z natury rzeczy monopol faktyczny, a jeżeliby się nawet stworzyło jakiś gatunek konkurencji, to wtedy ostatecznie kartel następuje i nastąpić musi, tak było wiecznie i tak się stało i tu. I muszę się przyznać, że ostatecznie nie mógłbym tak dalece zrobić zarzutu zarządowi kolei państwowej, że do tego kartelu dopuścił, bo to jest rzeczą naturalną, i w każdym podobnym wypadku dziełoby się musiało. A jeśli mi tu już wolno wypowiedzieć zdanie osobiste, to nie mógłbym zasadzie karteli być zupełnie przeciwnym, jak jeden z szanownych mowców, bo niech sobie panowie wyobrażą, gdyby kartel był możebny w czasach dzisiejszych u rolników, gdyby stosunki przyrodzone dozwoliły rolnikom podnieść ceny drogą kartelu, to musielibyśmy przyznać, że ostatecznie ta zasada karteli jest dla kraju pożyteczna. Stosunki przyrodzone nie dozwoliły tego, ale z tego nie wynika, żeby kartel sam przez się był z góry szkodliwy.

Zwrócił uwagę pierwszy z szanownych mowców i słusznie, że kolej Karola Ludwika wchodząc z rządem w umowę o pewne specjalne roboty, stwarza pewien rodzaj atutów na korzyść swoją.

Stało się to dwa razy. Co się przedewszystkiem tyczy specjalnie wybudowania kolei Dębica-Nadbrzezie, to nie ulega wątpliwości, że wówczas kolej Karola Ludwika oddała rządowi znaczną przysługę, kiedy się rozchodziło o budowę bardzo ważnej linii strategicznej. Swoją drogą, jak powiedział szanowny mowca, kraj nasz to zapłacił, a ja jeszcze więcej powiem, ostatecznie zapłaci to i państwo, bo obejmując kolej Karola Ludwika, także i tę linię obejmie i zapłaci. Ale była korzyść w danej chwili, bo kolej szybko wybudowano kosztem akcyonaryuszów i w ten sposób kolej zyskała wiele na wpływie. Podobna rzecz zaszła i obecnie przy zawieraniu ugody, o której wspomniął trzeci mowca, poseł ziemi przemyskiej, jeśli się nie mylę. Otóż proszę panów treści oficjalnej tej ugody nie mamy, ale wiemy mniej więcej z dzienników, o co wówczas rząd się ułożył. Celem było znowu szybkie wykonanie roboty potrze-

nej dla celów strategicznych, a nie potrzebnej w danej chwili dla kolei. Wykonywując te roboty w interesie państwa, a nie w interesie bezpośrednim akcyonaryuszów, znowu usługi wyrządzone państwu. W tej ugodzie panowie, jak wiemy z dzienników, rząd rzeczywiście w danych warunkach wyjednał więcej, aniżeli się można było spodziewać, bo kolej swoim kosztem w pierwszej chwili tor buduje, a zarazem zobowiązuje się przyczynić do oprocentowania nowej pożyczki, zaciągniętej na tor nowy, połową nadwyżki tego, co będzie pobierała nad 4 od sta tytułem dywidendy. To znaczy faktycznie rezygnuje niemal z dywidendy nad 4 od sta.

Ale jest jeszcze jedna korzyść, którą sobie państwo zastrzegło, tj. państwo zezwala na ogólną konwersję wszystkich obligacji pierwszeństwa, jakie kolej posiada. Na tej konwersji zarobi kolej, jak obliczono około 3 milionów, z tego 1½ miliona ma zapłacić do skarbu. To zaś nietylko jest korzyścią bezpośrednią dla skarbu, ale jest i korzyścią dla nas o tyle, że przez konwersją zmniejsza się ciężar na rzecz posiadaczy obligacji pierwszeństwa, a zatem na wypadek objęcia kolei przez państwo o tyle się obniży ciężar dla państwa, czyli o tyle będzie można taniej i łatwiej kolei kupić.

Czy przy sposobności całej umowy, jak się obawia szanowny trzeci mowca, rząd dał kolei przyrzeczenie odroczenia upaństwowienia, tego oficjalnie nie wiem.

Wszelako mam najgłębsze przekonanie, że tak się nie stało, a nie stało się z powodu, ponieważ wiadomo jest wszystkim członkom Koła polskiego, że minister handlu dał Kołu poufne przyrzeczenie, iż gdyby chciał w sprawie warunków zakupna przyjąć wobec kolei zobowiązania na jej korzyść, to przedtem zawiadomi o tem Koło polskie. Ponieważ tedy o tem Kołu nic znać nie dano, a wiemy, że p. minister handlu jest człowiekiem zanadto honorowym i lojalnym, ażeby przyrzeczenia nie dotrzymał, więc jestem tedy sumiennie przekonany, że pogorszenie stanu rzeczy co do zakupna kolei nie nastąpiło w skutek ugody zawartej z rządem.

Drugi i trzeci mowca zarzucają komisji, że postępowała w swoich wnioskach zanadto łagodnie, a mianowicie trzeci z rzędu mowca zarzuca, że komisya chciała niejako tylko na drugi plan usunąć zakupno kolei, a co do sekwe-

stracyi zapytuje, dlaczego rząd w innych wypadkach postępował inaczej, i dlaczego mianowicie bierze w sekwestrację koleje małe, a oszczędza wielkie? Otóż panowie co się tyczy tego ostatniego argumentu, to on nie wydaje mi się całkiem stosownym. To jest swoją drogą prawda, że cały system upaństwowienia kolei w Austrii nie jest powzięty z teorii, z góry, bo nie dlatego zaczęto kupować koleje, ponieważ wychodzono z przekonania, iż koleje państwowe lepiej służą gospodarstwu, publicznemu, ale zaczęto koleje nabywać dopiero na podstawie ustawy z r. 1877. Nadzwyczaj wysokie subwencje, jakie przez długie lata płacono kolejom, tak nadwyrężyły fundusze państwowe, że doszło do ustawy sekwestracyjnej z r. 1877 i potem do jej zastosowania, a gdy na tej podstawie kilka kolei objęto, bardzo słusznie zaczęto coraz więcej kupować.

Nie można wszelako powiedzieć zarazem, iżby rząd tylko małe linie kupował, a wielkie pozostawiał w ręku prywatnem, bo przecież kolej Elżbiety, kolej Rudolfa i Franciszka Józefa obejmują same wielkie linie, które rząd kupił. Co się zaś tyczy kolei Czerniowieckiej, to ją zasekwestrowano istotnie. Za tą sekwestracją przemawiał przedewszystkiem ten wzgląd, że prawu sekwestracji podległa cała kolej, a nie jak tu ostatecznie tylko kawałek. Bo chociaż jeden z mowców zarzucił słusznie, że można prawnie zasekwestrować owe kawałki kolei Karola Ludwika osobno, to przecież z tego nie wynika, ażeby one nie stanowiły wraz z resztą jednej wielkiej linii, którąby sekwestracja przecięła.

Ale dalej, kolej czerniowiecką zasekwestrowano, jakkolwiek zarząd składał się z krajowców i interesa kraju popierał taryfami niskimi, co ja uznaję i co zresztą przyznałem w sprawozdaniu, zasekwestrowano ją mówię dlatego, bo koszta administracyi były za wysokie. W radzie państwa obliczono różnicę kosztów w porównaniu z administracją państwa, na 200.000 zł. A nareszcie panowie długi, jakie kolej ta zaciągnęła u państwa urosły były do 41 milionów i to nareszcie skończyć się musiało, dlatego sekwestrację przeprowadzono.

Jeżeli tedy panowie, my tu z komisji proponujemy uchwały tak jak one są wydrukowane to ja musiałbym bardzo przeciw temu zaprotestować, ażeby z tego wynikało, że w tych uchwa-

łach przychodzimy do rządu tak jak petent do komisji budżetowej. Za pozwoleniem. Jeżeli Sejm wzywa rząd do natychmiastowego obniżenia taryf, do ewentualnego zakupna i sekwestracji, jeżeli Wydziałowi krajowemu polecamy, ażeby u rządu czynił starania i wyrażamy przekonanie, iż one będą skuteczniejszymi niż dotychczasowe starania pięcioletnie, to sędzę, że to nie wygląda tak jak petycja do komisji budżetowej, i sędzę, że gdyby który petent z takimi pismami chciał wejść do komisji, to chyba nie uzyskałby wiele od komisji. Mnie się zatem zdaje, że nie można powiedzieć, że postępowanie komisji zawiera odwrócenie przysłowia: „Suaviter in modo, fortiter in re“.

Powiada szanowny mowca trzeci z rzędu, że nie należało o taryfach wcześniej mówić, kiedy lepiej odrazu kolej zakupić. Gdyby według prawa i finanse dozwalały zaraz zakupić, to ja pierwszy byłbym za tem, ale ponieważ są trudności przeciwko natychmiastowemu zakupnu, więc można się domagać, ażeby przynajmniej taryfy były zaraz obniżone. Powiada szanowny mowca, że nie wierzy w znizzenie taryf do poziomu kolei państwowej. Ja sam przyznaję szczerze, że nie wiele wierzę w to, ale i dlatego właśnie komisya przyjęła uchwałę drugą, ową ewentualność, której sobie panowie życzyście. Powiada szanowny poseł, że gdybyśmy się domagali taryf znizzonych, toby we Wiedniu powiedziano, że rolnicy galicyjscy chcą tylko tanich taryf zbożowych. Owóż nie ma się sędzę czego żenować, tak jest, i to nie tylko zboże, ale i inne płody chcemy wozic tanio. A najlepszy na to dowód widzę we wniosku niewygasłej pamięci Alfreda hr. Potockiego i w przemówieniu p. ks. Sanguszki tudzież w przemówieniu ostatniego mowcy. I ów pierwotny wniosek odnosił się tylko do taryf i ci obaj panowie stanowczo podnieśli znaczenie taryf. Co się tyczy w szczególności mowcy ostatniego, to ja podpisuję jego zapatrywania na znaczenie taryf, z wyjątkiem jednego punktu, który bezpośrednio tu nie należy, a mianowicie, że ja taryfy strefowej osobowej za postęp nie uważam. Tu przedewszystkiem chodzi o taryfy towarowe; co się zaś tyczy taryf strefowych osobowych, to najprzód one przedstawiają tę samą ideę taryf dyferencyjnych, którą wszędzie zwalczają na polu taryf towarowych, a powtóre mojem zdaniem zdolne one rozluźnić wszystkie węzły familijne i społeczne,

Ale mówimy tu o taryfach towarowych, a że należy obniżyć je nietylko do poziomu państwowych, ale nawet z czasem do niższego poziomu, to rzecz niewątpliwa. Jeżeli zaś szanowny mowca zarzuca, że kolej północna przyjęła tylko taryfy kolei państwowych z r. 1885, to to jest prawdą, ale wiadomo szanownemu koledze, że kolej północna ma nadto obowiązek na żądanie rządu wprowadzić jeszcze niższe taryfy, niż zaprowadzone z taryfami z roku 1885.

W ogóle zechciejcie panowie żywić przekonanie, że ostateczną tendencją komisji nie było nic innego, jak tylko to, co wypowiedzieli mowcy dotychczasowi. Jeżeli więc panowie chcecie przestawić dwie pierwsze rezolucje, to i owszem, tylko na jedno zwrócić muszę uwagę, zanim się zgodzę na przestawienie, a mianowicie, że jeżeli naprzód postawione będzie żądanie zakupna, a potem obniżenie taryf, to do zakupna może rząd się weźmie, ale cokolwiek później, bo nie ma prawie nadziei, ażeby zakupno nastąpiło wcześniej, jak p. Kozłowski wskazał, t. j. dopiero z dniem 1. stycznia 1892. Ale w takim razie taryfy zostaną na drugim planie, a zakupno na pierwszym.

Mimo to jednak, ażeby dać dowód, że intencje komisji nie różnią się od intencji szanownego wnioskodawcy, ja osobiście uznając najstanowczej wyższość kolei państwowej i administracji państwowej, uznaję i potrzebę upaństwowienia kolei Karola Ludwika, oświadczam, iż nie mam nic przeciwko przestawieniu rezolucyj. Ostatecznie bowiem jest to jedno i to samo, i sądzę, że nie działam wbrew intencji komisji, jeżeli przynajmniej w imieniu własnym przychylię się do wniosku p. Struszkiewicza, który jest niemal identycznym z wnioskiem komisji.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu 1. wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, powołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa c. k. rząd, by spowodował kolej Karola

Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryf kolei państwowych;

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisany do głosu p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Prosiłem o głos do punktu pierwszego, ale dopiero gdy będzie uchwalone przestawienie pierwszych dwu punktów w myśl wniosku p. Struszkiewicza. Albowiem w takim razie punkt drugi ma się stać punktem pierwszym, i do tego punktu zapisałem się do głosu.

Dlatego pod względem formalnym postawiłem wniosek, ażeby Wysoka Izba raczyła uchwalić wniosek p. Struszkiewicza i dopiero wtedy pozwolę sobie postawić dodatek do punktu pierwszego.

J. E. hr. Marszałek. Wobec tego proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku p. Struszkiewicza.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim wzywa c. k. rząd, by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika, lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. z d. 14. grudnia 1877 dz. u. p. Nr. 112 linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody.

2. Sejm wzywa c. k. rząd, by nim to nastąpi spowodował kolej Karola Ludwika do natychmiastowego zaprowadzenia taryf kolei państwowych,

J. E. hr. Marszałek. Podam teraz pod głosowanie wniosek p. Struszkiewicza, mianowicie dwa pierwsze punkty tak, jak je obecnie pan sprawozdawca przedstawił w myśl wniosku p. Struszkiewicza.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt pierwszy i drugi są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta).

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w powyższym duchu rozpoczął u c. k. rządu starania jak najusilniejsze i wyraża przekonanie, iż one będą skuteczniejsze, niż dotychczasowe starania pięcioletnie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad punktem trzecim otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje punkt trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt trzeci jest przyjęty.

Jeszcze jest poprawka złożona do laski przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, ażeby najdalej w styczniu 1892 roku cała kolej Karola Ludwika znalazła się pod zarządem państwowym.

Do uzasadnienia jej prosił o głos p. Kozłowski.

P. Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Pragnąc uniknąć, ażeby upaństwowienie, do którego prawo co do linii Kraków-Przemyśl od r. 1888 rządowi przysługuje, nie było dalej odraczane ad calendas graecas, a we wniosku p. Struskiewicza widząc tę lukę, że terminu żadnego nie stawia, ale jedynie tylko ustanawia zasadę, z którą się zupełnie zgadzam, pozwalam sobie dodać do niej termin, a obok tego jaśniej określić, że przejęcie linii Lwów-Podwołoczyska nie stanowi akcji wyłącznie tylko taryfowej, ale także środek wiodący do upaństwowienia innych linii kolej. Pragnę zarazem zaznaczyć, że my upaństwowienie uważamy jako jedyny środek załatwienia kwestyi taryfowej, i żadnym innym środkiem się nie zadowolimy.

W tym celu stawiam mój dodatek, który razem z wnioskiem p. Struskiewicza brzmiałby: (czyta).

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, by przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika, lub przynajmniej objął w myśl §. 4. ust. z dnia 14. grudnia 1877 dz. u. p. Nr. 112 linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody tak, ażeby najdalej w styczniu 1892 roku cała kolej Karola Ludwika znalazła się pod zarządem państwowym.“

J. E. hr. Marszałek. Nie przesądzając zdania p. sprawozdawcy, sądzę, że wniosek p. Kozłowskiego nie zmienia w niczem powziętej co dopiero uchwały, tylko jest dodatkiem uzupełniającym.

Otwieram więc nad nim rozprawę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Dodatek kolegi p. Kozłowskiego nie sprzeciwia się zupełnie uchwale, jaką Wysoka Izba powzięła precyzuje tylko termin. Rzecz znana, że w roku 1891 w listopadzie będzie rząd miał prawo na-

być także linię od Przemyśla do Lwowa; a ponieważ już dziś miałyby prawo zasekwestrowania linii od Lwowa do Brodów i Podwołoczysk, więc rzeczywiście w r. 1892 będzie miał formalne prawo nabycia całej kolei.

Czy z tego prawa rząd skorzysta, nie wiem, ale pojmuję, że Wysoki Sejm może wyrazić zdanie, że skoro wszystkie warunki prawne zajdą, Wysoki Sejm wymaga, ażeby z tych praw rząd skorzystał.

Więc ja przeciwko temu dodatkowi nie mam nic do zarzucenia.

J. E. hr. Marszałek. W takim razie podaję ten dodatek pod głosowanie.

Kto jest za przyjęciem dodatku p. Włodzimierza Kozłowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dodatek jest przyjęty.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos dla postawienia dodatkowego punktu czwartego.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Nie potrzebuję zupełnie być wyczerpującym, tem bardziej, że w sprawie refakcyj już ta Izba powzięła nie jedną uchwałę. Ponieważ na zasadniczą reformę taryfową w myśl życzeń kraju wielokrotnie objawianych bardzo już długo czekamy, a sprawa ta znajduje się mimo to ciągle w stadium badań akademicznych, bojąc się, ażeby my, wyglądając tej reformy, nie zrobili, jak ten astrolog, który zapatrzony w gwiazdy, wpadł do studni, stawiam wniosek, ażeby dopóki radykalna reforma systemu refakcyj nie nastąpi, w granicach tego systemu refakcyjnego kraj o ile możliwości się bronił, a mianowicie, ażeby refakcyje, które są we „Verorunungsblatt des Handelsministerium“ ogłaszane, a których oprócz interesowanych nikt nie czyta (a muszę przyznać, że czytanie ich nie należy wcale do rozrywek), ażeby te refakcyje w Wydziale krajowym badano. Każda refakcja bowiem odnawia się co roku, a skoro spotkamy się z refakcją szkodliwą, Wydział krajowy, gdy przyjdzie termin jej odnowienia, może położyć przeciwko niej swoje veto, w innych zaś wypadkach może żądać rozciągnięcia refakcyj przyznawanych na innych kolejach na koleje galicyjskie, albo też zastosowania jej do mniejszych ilości, aniżeli tak zwane minimalquanta faworyzujące wielki handel z ujmą producentów.

Z tego powodu stawiam wniosek (czyta):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania celem usunięcia systemu refakcyj, dopóki całkowite usunięcie tego systemu nie nastąpi, badał każdą refakcję (ogłaszaną w dzienniku rozporządzeń ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi) pod względem jej wpływu na produkcję krajową.

J. E. hr. Marszałek. Podam przedewszystkiem wniosek p. Kozłowskiego do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie po party. Teraz otwieram nad nim rozprawę. Czy żąda kto głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Tylko kilka słów powiem, uzupełniając przemówienie p. Kozłowskiego. Otóż żądania jego są już obecnie w praktykę wprowadzone w Ministerstwie; jednakowoż nowy środek się zjawiał, który udaremnia wszelkie usiłowania. Albowiem znowu kolej Karola Ludwika, nadzwyczaj dowcipna w wynajdywaniu wszelkich sposobów obejścia obowiązujących ją ustaw, znalazła swoje „Lieferungs-Zeit-Versicherung“, t. j. przyznawanie refakcyj tajemnie, które nie są ogłaszane w dzienniku kolejowym i które dostępne są tylko dla tych, którzy u kolei Karola Ludwika specjalne łaski potrafili sobie zyskać. Więc i na ten punkt zwracam uwagę Wydziału krajowego.

P. Dr. Gustaw Romer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Romer ma głos.

P. Dr. Gustaw Romer. Chciałem zwrócić uwagę, że ten przedmiot, który podniósł p. Kozłowski, przed wielu laty już zwrócił uwagę Wydziału krajowego. Szef departamentu drogowego ś. p. Badeni, polecił badania wszystkich taryf kolejowych i prowadzenie ewidencji ich w Wydziale krajowym. Gdy ja miałem zaszczyt zastępować Członka Wydziału krajowego, to polecenie odnowiłem i sądzę, że ewidencja ta i dzisiaj jest prowadzoną. Przy słabych siłach Wydziału krajowego nie zawsze wszystkie taryfy są badane dokładnie, jakby tego potrzeba wymagała, jednakowoż uwaga Wydziału krajowego jest na to skierowaną. Mogę tylko polecić uchwalenie tego, co p. Kozłowski proponuje.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Jestem w trudnem położeniu jak się oświadczyć co do tej rezolucyi. Nie ulega wątpliwości, że rzecz sama przez się jest pożyteczną, tylko ja nie wiem, czy przy sprawie jednej specjalnej można załatwiać sprawy ogólnej natury. Bo o ile szło o taryfę kolei Karola Ludwika, to już żądania nasze uchwalone zostały, zaś druga rezolucya wzywa rząd, aby zapewnił to, co jest na kolejach państwowych. O ile refakcye tam są dopuszczalne o tyle i tu będą, a uchwalić rezolucyę, to znaczy pójść jeszcze dalej i sprawę ogólną powiązać ze specjalną. Wprawdzie to, co powiedział przedostatni mowca, zupełnie jest słusznem i w sprawozdaniu komisji jest o tem wzmianka o pracy Dr. Donimirskego, to mimo tego wniosek p. Kozłowskiego obejmuje kwestyę zupełnie odrębną, bo polecenie do Wydziału krajowego, aby kwestyę refakcyj w ogóle osobno studyował. Więc to jest wniosek zupełnie odrębny, który z kwestyą kolei Karola Ludwika w bezpośrednim nie zostaje związku. A ponieważ załatwiono już wszystko, co się do taryf tej kolei odnosi, więc za tym wnioskiem w tej chwili oświadczyć się nie mogę, chyba, że będzie osobno traktowany i odesłany do komisji. Teraz sprzeciwiam się jego uchwaleniu.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Zdaje mi się, że my pozostajemy do Wydziału krajowego w stosunku familijnym i jeżeli Członek Wydziału krajowego memu wnioskowi się nie sprzeciwił, to sądzę, że Wysoka Izba nie zechce stać na stanowisku czysto formalnem i odrzucić mój wniosek z tego względu.

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek p. Kozłowskiego, który brzmi: (czyta):

4. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania celem usunięcia systemu refakcyj, dopóki całkowite usunięcie tego systemu nie nastąpi, badał każdą refakcję (ogłaszaną w dzienniku rozporządzeń Ministerstwa handlu

dla kolei żelaznych i żeglugi), pod względem jej wpływu na produkcję krajową“.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. Proszę pp. sekretarzy o pomoc w liczeniu. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi p. Włodzimierza Kozłowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Kozłowskiego nie utrzymał się.

Wobec spóźnionej pory i wobec konieczności odbycia posiedzenia wieczornego, posiedzenie przerywam i proszę o zebranie się o 8-mej godzinie wieczorem.

Przerwa posiedzenia o godzinie 3. min. 35. po południu.

Początek posiedzenia wieczornego o godz. 8. min. 35.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie. Przerwane posiedzenie otwieram na nowo.

Proszę p. sekretarza o odczytanie złożonej do laski marszałkowskiej interpelacji.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacja

do Wysokiego Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Na posiedzeniu dnia 4. stycznia 1888 powziął Wysoki Sejm uchwałę polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uwag zawartych w sprawozdaniu owszczesnej sejmowej komisji gospodarstwa krajowego z dnia 17. grudnia 1887 zbadał stan obecny i przyczyny upadku uprawy tytoniu w kraju naszym i wniósł na najbliższej sesji sejmowej swe wnioski.

Z dotyczącej tej sprawy aktów okazuje się, że w celu wykonania powyższego polecenia wyznaczył Wydział krajowy delegatów, którzy mieli zbadać stan uprawy tytoniu w kraju, czy i o ile produkcya tytoniu się zmniejszyła, ewentualnie jakie są powody upadku tej produkcji i objawić Wydziałowi krajowemu opinię swoją co do środków, którychby użyć należało w celu podniesienia produkcji tytoniu. Zarazem wystosował Wydział krajowy pod datą 26. czerwca 1888 do l. 1479 do c. k. Prezydium Namiestnictwa prośbę o wiadomość co c. k. rząd postanowił w celu wzięcia w opiekę upadającej w Galicyi produkcji tytoniu.

Ponieważ w tym roku producenci tytoniu narażeni są wskutek klęsk elementarnych na szczególnie dotkliwe straty, a rezultat zarządzeń Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia uprawy tytoniu w kraju, nie jest

wiadomym; przeto podpisani mają zaszczyt zapytać:

Czy i jakie środki zamierza wysoki Wydział krajowy przedsięwziąć, ażeby rozwojowi produkcji tytoniu zapewnić skuteczną opiekę ze strony kraju i państwa.

Lwów dnia 18. listopada 1889.

Lenartowicz.

B. Horodyski, K. Horodyski, Albin Rayski, St. Szczepanowski, Adam Asnyk, Siemiginowski, Dr. Olpiński, Dworski, Romanowicz, Dr. Mido-wicz, Hamorak, J. Romańczuk, Rożankowski, Barabasz, Wł. Wolański, Okuniewski Golejewski, W. Dzieduszycki, Kapri, ks. Sawa, Brykczyński, Borkowski, Huryk, Merunowicz, Gros, Goldman, Skałkowski, Kowalski, Siczynski, Abrahamowicz, Palch.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacja ta jest dostatecznie popartą, udzielię ją Wydziałowi krajowemu.

Otrzymałem pismo, o którego odczytanie p. sekretarza upraszam.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):
Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Odnośnie do szacownej odezwę z dnia 5. listopada r. b. do L. 46.084 mam zaszczyt za-wiadomić, że zwołany przezemnie w zastępstwie przewodniczącego ś. p. b. Marszałka Zyblikiewicza komitet zakupna zamku Oleskiego na swem posiedzeniu dnia 16. listopada r. b., idąc za myślą inicjatorów zakupna zamku, jednomyślnie uchwalił odstąpić zamek Oleski wraz z przylegającymi gruntami, tudzież gotówką pozostałą od ceny kupna, przechowującą się w kasie Wydziału krajowego w kwocie 975 zł. 97 ct. na rzecz kraju w nadziei, że dar ten przez Wysoki Sejm krajowy zostanie przyjęty.

W ten to sposób droga pamiątka, kolebka króla bohatera, z którą się wiążą najpiękniejsze wspomnienia dawnej wielkości i chwały narodu, a z nią nierozłączne wspomnienia o jednym z największych bohaterów chrześcijaństwa; tudzież jako pomnik dawnej sztuki architektonicznej w Polsce, szczerobliwą opieką Wysokiego Sejmu zostanie nadal zachowany.

W celu przeprowadzenia formalnego odstąpienia na rzecz kraju, komitet deleguje swego członka p. Dr. Józefa Wernickiego, który jako intabulowany obecnie właściciel zamku Oleskiego jest jedynie w możności takowe ustępstwo urzędownie przeprowadzić.

Lwów dnia 18. listopada 1889.

Zastępca przewodniczącego komitetu zakupna zamku Oleskiego:

Ludwik Wodzicki, Eustachy Sanguszko Józef Wernicki.

J. E. hr. Marszałek Upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie tego pisma do wiadomości i otwieram rozprawę nad niem. Udzielam głosu p. Dzieduszyckiemu Wojciechowi, który głosu w tej sprawie zażądał.

P. Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki. Nie wątpię, iż będę wyrazem całej Wysokiej Izby, gdy podziękuję tym Panom, którzy się tą sprawą zajęli, za patryotyczny trud i za tę miłość dla wspomnień, która spowodowała ten czyn, iż Sejmowi oddano miejsce związane ze wspomnieniami o wielkim bohaterze przeszłości naszej, nie wątpię, że będę wyrazem całego Sejmu — mówię — bo geniusz ten był nie tylko chwałą Polski, ale piersią swą zasłaniał przez długie lata wszystkie te kraje, w których dziś mieszkamy od najazdu srogich bisurmanów, był obroną ludu, obroną kościoła i obroną narodu.

Dar został uczyniony.

Sądzę, iż niepodobna, aby tego daru z uznaniem nie przyjąć i spada na nas obowiązek dowiedzenia, że nie oduczyliśmy się szanować i czcić święte pamiątki przez dzieje nam przekazane. Jednak skoro zamek już raz jest w ręku naszym, możemy się zastanowić nad tem, co z tym zamkiem uczynić, jakie mu dać przeznaczenie? W bogatszym kraju powstałoby tam zapewne muzeum pamiątek z czasów Sobieskiego i u nas może znajdzie się jakiś

cel użyteczny zarazem, jakiś cel dawno już przez Wysoką Izbę wskazywany, a który zarazem będzie godnym wspomnienia wielkiego bohatera. Nie przesądając co się stanie nadmienię, że wpadło mi na myśl, iż tam mogłoby się umieścić seminaryum nauczycielskie, internat na wsi położony, o którym tylekroć tu mówiono i za którym opinia Sejmu tylekroć się oświadczyła. Wszelako w tej chwili rozstrzygać, co z tym zamkiem uczynić, w tej chwili rozstrzygać, jak się z tym zamkiem obejść mamy, jest niepodobieństwem.

Na to potrzeba, iżby się rozpatrzone i po rozpatrzeniu osądzono do jakiego przeznaczenia da się zastosować zamek i jakie przeznaczenie jest godnem tej świętej pamiątki. Wydział krajowy jako reprezentant właściciela tego zamku w pierwszym rzędzie jest powołany do tego, iżby rzecz zbadał, iżby się stanowił zamku przypatrywał, iżby się zastanowił nad dalszem przeznaczeniem zamku i tych kilkunastu morgów ziemi, które się przy zamku znajdują.

On też będzie się naradzać co do stanu pamiątki z panem konserwatorem odnośnego rejonu drugiej sekcji, który tu szczególnie jest powołany rozstrzygać o pomniku budownictwa, gdyż jest nim p. Zacharyewicz.

Rozważywszy to wszystko, pozwoliłem sobie tu przyjść z wnioskiem, który przedkładał do łaski marszałkowskiej, jako wniosek naglący. (Czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby objął w posiadanie zamek w Olesku, zajął się przeniesieniem własności na rzecz kraju, a na najbliższej sesji zdał sprawę z dokonanych w tej mierze czynności i przedłożył wnioski co do utrzymania i przeznaczenia tego zamku.

Wojciech Dzieduszycki,

Szeptycki, Dydyński, J. Stadnicki, Lasocki, Łączyński, Kornel Horodyski, Niezabitowski, A. Asnyk, M. Torosiewicz, Rutowski, Zbyszewski, W. Wolański, W. Koziembrodzki, Tadeusz Langie, Wereszczyński, Zamoyski, Lenartowicz, B. Horodyski, Z. Dembowski, Abrahamowicz, Mazaraki, Borkowski, Słonecki, L. Chrzanowski, Siemiginowski, Schnell, E. Raczyński, Polanowski, Z. Kozłowski, S. Tarnowski młodszy.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest opatrzony znaczną ilością podpisów, przeto zbytecznym jest podawanie go do poparcia. Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko otworzyć rozprawę nad wnioskiem p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Wniosek p. Wojciecha Dzieduszyckiego brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby objął w posiadanie zamek w Olesku, zajął się przeniesieniem własności na rzecz kraju, a na najbliższej sesji zdał sprawę z dokonanych w tej mierze czynności i przedłożył wnioski co do utrzymania i przeznaczenia tego zamku.“

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek jest jednomyślnie przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami. (**Aleg. 166.**)

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 166.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ wnioskiem komisji jest projekt do ustawy, przeto otwieram rozprawę ogólną nad tym projektem.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

§. 1.

Regulacja rzeki Nowego Brnia z dopływami, która rozpoczęta została na podstawie ustawy z dnia 13. maja 1885 Dz. u. kraj. Nr. 34 przez przymusową spółkę wodną jako przedsię-

biorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego, ma być wykończoną począwszy od roku 1890 w ciągu lat sześciu jako przedsiębiorstwo krajowe.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1., raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma uzupełniony w r. 1887 przez krajowe biuro melioracyjne i zatwierdzony rozporządzeniem ministerstwa rolnictwa z dnia 12. października 1887 l. 9811 projekt rządowy z r. 1875, preliminujący koszta właściwej budowy na 425.481 zł., które z kosztami zarządu za czas w §. 1. wskazany, a obliczonymi na 25.000 zł., tudzież podwyższeniem kosztów utrzymania w czasie budowy o 5.305 zł. 2 ct. i wydatków nieprzewidzianych kosztorysem o kwotę 4.213 zł. 98 ct., przedstawiają koszta całej regulacji w sumie 460.000 zł.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracją państwa w obrębie granic powyższej sumy kosztów budowy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

§. 3.

Koszta wykończenia budowy wraz z podwyższonymi wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i wydatkami nieprzewidzianymi kosztorysem, zarówno jak i koszta zarządu, począwszy od r. 1890 pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do tego funduszu regulacyjnego wpłacone być mają przedewszystkiem przez spółkę wodną zapadłe w myśl ustawy z dnia 13. maja 1885 Dz. u. kraj. Nr. 34 pierwsze pięć rat zasiłków krajowych i państwowych oraz prestacyj uczestników spółki wodnej za lata 1885 do 1889 w kwocie 303.915 zł. z potrąceniem kosztów dotychczasowej budowy, a wynoszących wedle aktu kolaudacyjnego z dnia 14. sierpnia 1889 kwotę 138.399 zł. 38 ct., oraz kosztów dalszej budowy,

którą Wydział krajowy na rachunek spółki wodnej prowadzić będzie do czasu wejścia w życie niniejszej ustawy.

Do pokrycia uzupełniającej reszty do sumy 460.000 zł. w kwocie 156.085 zł. mają się przyczynić począwszy od r. 1890:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 92.825 zł. 50 ct. celem uzupełnienia uiszczonych już pięciu rat do wysokości czterdziestu procent wskazanych powyżej kosztów całej regulacji (460.000);

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §. 4. ustępu I. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 46.825 zł. 50 ct. celem uzupełnienia mających się uiszczyć w myśl ustawy z dnia 13. maja 1885 Dz. u. kraj. Nr. 34 pięciu pierwszych rat zasiłków państwowych do wysokości trzydziestu procent kosztów regulacji;

c) wreszcie spółka wodna dla regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami kwotą 16.434 zł. celem uzupełnienia mających się uiszczyć w myśl powołanej pod b) ustawy krajowej pierwszych pięciu rat prestacji do wysokości trzydziestu procent kosztów regulacji.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

§. 4.

Rozłożeniem i ściąganiem datków stron interesowanych zajmie się zawiązana w myśl §. 1. ustawy z dnia 13. maja 1885. Dz. u. kraj. Nr. 34 spółka wodna dla regulacji Nowego Brnia wraz z dopływami, której zakres działania w zastosowaniu do niniejszej ustawy określa dodatkowe postanowienia statutu mające się ułożyć przez władzę polityczną.

P. Męciński. Wnoszę przyjęcie reszty ustawy en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty paragrafów ustawy en bloc.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do paragrafów 4, 5, 6, 7, 8 i 9? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Podam pod głosowanie.

Kto przyjmuje paragrafy 4, 5, 6, 7, 8 i 9, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragrafy 4—9 są przyjęte.

Otwieram rozprawę nad wstępem i tytułem. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp i tytuł ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Tytuł i wstęp ustawy są przyjęte.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. (Aleg. 167.)

Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 167).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczące się spraw krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie.

2. Sejm ustanawia drugą posadę nauczyciela - adjunkta do wykładu nauk matematycznych i fachowo-leśniczych z płacą roczną w kwocie 800 zł.

3. Sejm poleca zamieścić w budżecie krajowej szkoły leśnej we Lwowie pozycję wydatków w kwocie 800 zł. na płacę nauczyciela-adjunkta, a natomiast wykreślić z pozycji wydatków kwoty 800 zł., przeznaczonej na wynagrodzenie docenta matematyki elementarnej i fizyki, kwotę 400 zł., tudzież całą pozycję 400 zł., przeznaczonych na wynagrodzenie docenta rysunków.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził reorganizację przejściową szkoły leśnej według zasad wskazanych przez ankietę, zaprowadzając trzechletni kurs nauk w tej szkole.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby stanowczą reorganizację, w duchu przedłożonego projektu i niniejszego sprawozdania przeprowadził przed rozpoczęciem roku szkolnego 1890/91 i zdał sprawę z tej czynności na najbliższej sesji sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 1.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczące się spraw krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 1. jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 2.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

2. Sejm ustanawia drugą posadę nauczyciela-adjunkta do wykładu nauk matematycznych i fachowo-leśniczych z płacą roczną w kwocie 800 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

3. Sejm poleca zamieścić w budżecie krajowej szkoły leśnej we Lwowie pozycję wydatków w kwocie 800 zł. na płacę nauczyciela-adjunkta, a natomiast wykreślić z pozycji wydatków kwoty 800 zł., przeznaczonej na wynagrodzenie docenta matematyki elementarnej i fizyki, kwotę 400 zł., tudzież całą pozycję 400 zł. przeznaczonych na wynagrodzenie docenta rysunków.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził reorganizację przejściową szkoły leśnej według zasad wskazanych przez ankietę, zaprowadzając trzechlelni kurs nauk w tej szkole.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt czwarty, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby stanowczą reorganizację w duchu przedłożonego projektu i niniejszego sprawozdania przeprowadził przed rozpoczęciem roku szkolnego 1890/91 i zdał sprawę z tej czynności na najbliższej sesji sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt piąty, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 5. jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji reprezentacji gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu krajowego.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji reprezentacji gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu przekazaną została komisji gospodarstwa krajowego petycja reprezentacji gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry piaszczystej tuż nad miastem leżącej.

Zważywszy na przestrzeń zalesić się mającej góry a wynoszącej tylko 4 morgi 282¹/₂ sążni, żądana kwota 1.000 zł. zbyt jest wygórowaną pomimo, że w motywach petycji w części usprawiedliwioną jest koniecznością robotami w celu kosztownego zabudowania wyrw, które się za każdym deszczem zwiększają, a którymi na znaczną część miasta spływa splukany namul

i piasek. W czasie zaś posuchy wiatry roznoszą kurz i piasek po całym mieście.

Podnieść tu wypada, że Kosów należy do znacznego obszaru dóbr rządowych, że jest siedliskiem c. k. starostwa zarządu kameralnego i urzędów technicznych, że zatem sam rząd winienby tu przyjść w pierwszym rzędzie z skuteczną pomocą.

Aczkolwiek żale w petycji wyrażone są zapewne słuszne i prawdziwe to jednak bez sprawdzenia stanu rzeczy, komisya gospodarstwa krajowego nie może najmniejszej nawet proponować subwencji, którąby reprezentacya gminna bez kontroli mogła rozrządzać. Z tych powodów komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić przekazanie tej petycji Wydziałowi krajowemu do urzędowania w porozumieniu z c. k. rządem.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Choczu tilko skazyty kilka sliw o sprawi, kotra nyny stoit na poriadku dnewnym.

Ja znaju obstawyny mista Kosowa, o kotorem besida. Łeżyto ono bezposeredno miż horoju piskowoju a miż rikoju, ne może nikuda sia rozwynuty ni w prawo ni w liwo, bo wsij rozwytok zaperła hora i rika.

Chodyt otże o to, szczo by w tisnym jari, w kotrim łeżyto Kossiw, zabezpeczyty jeho wid wsiakich nezdorowych wpływiw pryrody. I tak zaprymiczeno jest własne w toj petycji, szczo hora misto zasypuje piskom, porochom i kaminiami, a rika załywaje wodoju. Otże pidnesły tam intelihentni syły w tom misti jak Dr. Tarnawskij, Haimbach hadku, szczo by zalisyty tu horu i aby tak pomoczy mistu pid wzhladom sanitarnym. Tymczasom czuju teper iz wnesenia komisyi, szczo dneś de facto perechodyt sia nad toju petycjeju do poriadku dnewnoho. Chotiwjem jeszcze sehodnia rano postawyty wnesok udiljenja pewnoi kwoty hromadi Kosiw na zalisynie hory ałe uczuwszy z tak poważnoj storony jak prezesa budżetowej komisji żalobu, szczo by my ne stawłyty nijakich nowych żadań, za kotorymy musilby Sojtm wstawłaty nowy kwoty do bu-

dżetu wydatkiw, stawłaju łysze poprawku, szczo by Wydił krajewyj seho roku strutynowawszy sprawu, włożyw w prełymynar roku 1891 pewnu kwotu, kotru po naradi zi starostwom i radoju powitowuju uzna za widpowydnu. Dłatoho stawłaju ślidujuczju poprawku (czyta):

ażeby Wydział krajowy zbadawszy stan na miejscu wstawil w preliminarz wydatków roku 1891 odpowiednią kwotę w celu zalesienia góry w Kosowie.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Okuniewskiego raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. Zamoycki. W przemówieniu swem p. Okuniewski wspomnił jakoby komisya gospodarstwa krajowego przechodziła do porządku dziennego nad tą sprawą. Muszę sprostować to zapatrywanie, gdyż komisya proponuje Wysokiemu Sejmowi, żeby petycję tę przekazał Wydziałowi krajowemu do urzędowania w porozumieniu z c. k. rządem. Otóż zalesienie takich gór piaszczystych, przestrzeni z piaskami lotnemi i innych nieużytków jest ujęte w pewien system, i na zalesienia te składają fundusze tak rząd jak i kraj, jak i interesowani i powiaty, a do utrzymywania tych zalesień ustanowieni są fachowi leśnicy.

Otóż zdaje mi się, że przekazanie tej petycji Wydziałowi krajowemu do urzędowania w porozumieniu z rządem powinno było nasunąć p. Okuniewskiemu myśl, że nie inaczej, tylko jak inne zalesienia tego rodzaju i to traktowane będzie.

Co się zaś tyczy zbadania sprawy przez Wydział krajowy, które proponuje p. Okuniewski w swoim wniosku, to zdaje mi się, że i wniosek komisyi do tego dąży. Wniosek komisyi nie idzie jednak tak daleko, aby już wskazywać Wydziałowi krajowemu, czy i jaką sumę ma w przyszłorocznym budżecie na ten cel wstawić.

Przeciwno takiej wskazówce imieniem komisyi gospodarstwa krajowego oświadczyć się muszę i prosić o przyjęcie wniosku komisyi, która żąda załatwienia tej sprawy po części w myśl p. Okuniewskiego przekazując ją Wydziałowi w porozumieniu z rządem do urzędowania.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddaję pod głosowanie poprawkę p. Okuniewskiego, jako dalej idącą. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka nie zyskała większości. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie Banku krajowego. (**Aleg. 168.**)

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 168.)

Głos. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym;

2. Sejm udziela dyrekcji banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia 1888 do 31. grudnia 1888.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Jak najżyczliwiej jestem uzposobiony dla banku krajowego i właśnie dlatego uważam, iż życząc dobrze jakiej instytucji nie należy ją obsypywać pochwałami, lub szumnymi uznaniem, lecz wypowiedzieć należy słowa szczerze, z przekonania płynące, bezstronne, które tylko dopomóżdzą i powinny.

Otóż proszę panów, rozpatrując się w czynnościach banku krajowego, zabieram głos, albowiem i tego roku, jak lat poprzednich, chcę wypowiedzieć moje skromne zapatrywania na tę sprawę finansową, która w każdym razie jest nie małą dla kraju doniosłością.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że nie można powiedzieć, aby bank krajowy w r. 1888 rozwijał swe czynności. Nie panowie! Są pozycje, w których czynności banku znacznie się pomniejszyły, w niektórych jest stagnacja, a nie wiele w których jest zwrot. Otóż przechodząc do szczegółów, tak przedstawiają się pomniejszenia. W oddziale hipotecznym w r. 1887 było 597 pożyczek, zrealizowanych w wysokości 5,408 100 zł, w roku 1888 zaś 270 pożyczek w wysokości 1,016.200 zł. a zatem mniej o 4,391.900 zł. niż w roku poprzednim.

Przychodzę teraz do działu komunalnego. W r. 1887 było 156.665 pożyczek udzielonych; w r. 1888 tylko 96.225, zatem niżej o 40.448. Dział wekslowy następnie się przedstawia: W r. 1887 eskontowano weksli na 2,132.717 zł. i 35 ct.; w r. 1888 eskontowano weksli na 1,901.400 zł. i 25 ct. a zatem o 231.317 zł. mniej.

Wziąłem sprawy najważniejsze. Są jednak i inne jeszcze, w których także są pomniejszenia, w niektórych innych stagnacja, w niektórych natomiast wzrost, ale niestety wzrost ten jest w wydatkach handlowych i administracyjnych, bo w r. 1887 wydatek był 97.325 zł. a w r. 1888 doszedł do sumy 98.380 zł., zatem wzrost wprawdzie nieznaczny, ale zawsze o sumę 1.054 zł. 69 ct. Nad tem powiększeniem wydatków rozwódzić się już nie będę, nie dla tego, iż nie wielki; lecz dla tego, iż mój głos wiem, iż nic nie pomoże, skoro w roku zeszłym sama komisja bankowa dopominała się, aby koszta administracji były zmniejszone, a to jak widać, nic nie pomogło!

Jest jeszcze jeden wzrost, wprawdzie nie wielki, ale na który potrzeba zwrócić uwagę t. j. na odpis strat uchwalonych z 5.010 zł. wzrost na 5.201 zł., lecz nie chcąc dłużej nad tem się rozwódzić, a na jedno pragnę zwrócić uwagę, oto, że po ciężkim roku, jakim był dla banku krajowego rok 1887, a wiecie panowie z jakiego powodu, gdyż bank wstąpił nieco na drogę spekulacyjną i znalazł się z wielkim zapasem swoich papierów tak dalece, iż wskutek tego zapisany zysk bilansowy nie był w roku przeszłym rozdzielony, jak tego statut wymaga między odnośne rezerwowe fundusze, lecz został przepisany na zysk roku 1889.

Otóż panowie, pomimo tego, że rok 1888 był niekorzystny, iż jak okazałem w wielu dzia-

łach, obroty były zmniejszone, to pomimo tego a raczej dlatego, iż działalność banku krajowego była więcej prawidłowo normalna, to bank zyski znaczniejsze osiągnął, jak to z bilansu przekonać się można. Pokazuje się, że ta droga normalna i prawidłowa jest dla niego wskazana, lecz nie ta, na którą niestety wszedł chwilowo.

Proszę się przypatrzeć sprawozdaniu komisji bankowej, która stwierdza, iż zysk w r. 1887 był tylko w sumie 17.694 zł. a w r. 1888 zysk ten powiększył się do sumy 58.106 zł. A były i w roku 1887 lepsze otrzymał rezultaty, gdyby był szedł drogą prawidłową i nie robił żadnych operacyj...

(P. Polanowski: bo nie było operacyj!)

Szanowny stojący obok mnie poseł powiada, że bank nie robił operacyj; tak nie robił operacyj w roku 1888 i to jest właśnie wielką zaletą jego działalności w tym roku, że nie robił operacyj jak w poprzednim, lecz szedł drogą więcej prawną i wskazaną.

Jeżeli w bilansie roku 1888 zyski są za lat dwa połączone, rezultat jak wspomniałem taki: 17.694 zł. za rok 1887 a 58.106 zł. za rok 1888. Komisya bankowa daje nam sumę zysków, jakie bank otrzymał po swojej czteroletniej działalności.

Suma ta wynosi 244.009 zł. 8 ct, a amortyzacje i procenta od kapitału, które kraj płaci, 250.360 zł., przychodzi więc do konkluzji, że przez te cztery lata jedynie 6000 zł. są stratą kraju, jaką poniósł na rzecz tego banku. Tu jest jednak pewna pomyłka, dlatego, że szanowna komisya zapomniała policzyć procentów od procentów, które tę sumę powiększyłyby znacznie, a z drugiej strony zapomniała policzyć dochód z udzielonego bankowi w gmachu pomieszkania, którego fundusz krajowy nie pobiera.

Ale to proszę panów rzecz, o której tyle już mówiono, więc pozwólcie, że przejdę do innych uwag, które zdaje mi się nie od rzeczy będzie poczynić.

Przejdźmy do bilansu. Bilans ten, nic mu pod względem dokładności cyfer nie zarzucam, jest jednak wielce podług mnie efektownie ułożony. Na co ta efektowność? nie wiem, ale zdaje mi się, że instytucya z tak skromnym kapitałem zakładowym, jak bank krajowy, a z tak solidnym zadaniem, nie potrzebuje efektu szukać.

Jest na przykład pozycya: Efekta obce 4,301.096 zł. 24 ct. To jest suma, która najzupełniej przez bilans przechodzić nie powinna, gdyż, jeżeli jest w stanie biernym to jest także w stanie czynnym jako depozyta osób trzecich: 4,301.096 zł. 24 ct. To podnosi bilans do sum wysokich, które z rzeczywistym obrotem banku krajowego nie mają nic wspólnego. Następnie, jeżeli w sprawozdaniu banku są tak dokładne wykazy, które nie wiem czy w jakimkolwiek innym bilansie innych banków się znajdują, bo są wykazane efekta depozytów osób trzecich, są wykazane jeden za drugim, jakie są przechowane papiery, to chciałbym także drugiego takiego wykazu i równie ścisłego przedstawienia do pozycyi: Dłużnicy w rachunku bieżącym.

Tu pragnąłbym, aby wykazy były również poszczególne, jakie to są pokrycia tych dłużników, czy to są pokrycia efektami, czy to pokrycia wekslowe, czy pokrycie hipoteczne, i życzyłbym sobie, aby to w przyszłych sprawozdaniach banku o ile można było wyjaśnione szczegółowo. Sądzę, iż nic łatwiejszego jak bankowi przedstawić te pokrycia, które odpowiadają pozycyi: „dłużnicy w rachunku bieżącym“, a która jest znaczną, bo wynosi 1,162.508 zł. 38 ct.

Już przeszłego roku mówiąc w tej samej sprawie, zwróciłem uwagę Wysokiego Sejmu, że dobrzeby było, abyśmy mieli szczegółowe wykazy, na jak wysoki szacunek daje bank krajowy pożyczki hipoteczne na hipoteki wiejskie, a jakie na hipoteki miast. Otóż tego tu znaleźć nie mogę.

W wykazie rachunku pożyczek hipotecznych pod poz. A. i B. jest powiedziane, ile jest pożyczek danych, ale nie ma w żadnym miejscu powiedziane, jaka jest wysokość tych pożyczek w stosunku do oszacowanej wartości bądź miejskiej, bądź wiejskiej, a jednak zdaje mi się, że to jest rzecz pożyteczna, żebyśmy mogli w każdej chwili rozpatrzyć się w jakim stosunku pewności są listy wydawane w stosunku do wartości, jaką przedstawia hipoteka.

Jedna, proszę panów, rzecz jest dość ciekawa t. j. te różne pomiędzy tem, co pisze bank krajowy a tem, co pisze Wydział krajowy. Otóż bank krajowy, proszę panów, pisze i bardzo słusznie, bo się opiera na tej długiej karcie wykazów, którą każdy może każdej chwili sprawdzić, że interesy i obroty we wszystkich

wydno treba doperwa w narid wszeczepyty, do toho piduczty. Nam treba wychodyty z prymitywnych zasad, a doperwa piźniejsze rozwynuty ich. Jabym ne hodyw sia z tym wneskom, kotoryj postawyla komisja własne dla toho, szczo uznaju pożytecznist zasad, o koteri system kas Raiffeisena jest opertyj, i ne chotiwbym, szczo by nuni skazały, szczo my perechodym nad tim do poriadku dnewnoho. Poruczajem Wydiłowy, szczo by szoż jenzszo, rozumnijszo wydumaw. Dumaju, szczo wypadaje za pidstawu wziaty to, szczo okazał hde jende dobrym i pryniaty to, szczo widpowidaje naszym widnosynam, a szczo złe, widkienuty. Jabym zo wsim hodyw sia z wneseniom p. Rutowskoho, ałe postawywbym poprawku pry druhym punkti, a imenno żadawbym, szczo by tam, hde howoryt sia o „takich instytucyjach kredytowych“, buło skazane „opertych na systemi Raiffeisena“.

W toj sposib bude dyrektywa dana Wydiłowy krajewomu, szczo by win pryjmajuczty to dobre, kotre jest w systemi Raiffeisena mih takoz uwzhladnyty naszy obstawyny i peredłożyty projekt takij, kotoryj wdowoływby wsim možlywym potrebam naszych hromad.

P. Polanowski Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Jako przewodniczący komisji bankowej muszę stwierdzić, że bardzo długą odbywalismy dyskusyę nad przedłożeniem, które p. sprawozdawca w tej chwili w Wysokiej Izbie zastępuje, Podniósł tu p. Rutowski, że szorską ręką traktujemy wniosek p. Merunowicza. Owóż muszę nadmienić, że w komisji co najmniej godzinę czasu obradowalismy właśnie nad tem, jakby tę może nieco szorstką formę ominąć. Niestety, nie mieliśmy szczęśliwej w tem ręki, niemniej jednak myśleliśmy, że głównemu celowi, który miał na myśli wnioskodawca p. Merunowicz, zadosyć czynimy stawiając drugi punkt wniosku komisji.

Czuję się zobowiązanym nadto wobec mowy posła Rutowskiego wziąć udział w tej dyskusji i stwierdzić, że według moich przekonañ i doświadczeń, a doświadczeń wieloletnich system Raiffeisena niepotrzebnieby nam bałamucił rzeczy już istniejące w naszym kraju i rozwijające się mniej lub więcej szeroko po powiatach.

Są powiaty, w których niemal każda gmina ma już kasę pożyczkową gminną t. j. tę właśnie instytucyę, którą Raiffeisen chciał stworzyć a która jest tym kredytem sąsiedzkiem, bo tylko sąsiad sąsiada zna dobrze i tam wewnątrz w gminie odbywają się te roboty mniej lub więcej dobrze, a czasem znakomicie.

Kto zna kraj nasz ten nie przypuści, by to, co jest powiedziane we wniosku Raiffeisena, żeby 2, 3 gminy najbliższe łączyły się z sobą, by to się mogło przyjąć w naszym kraju. Jestto wadą czy zaletą naszego ludu, jabym powiedział, że raczej zaletą, że lud ten kocha swoją gromadę. Kocha on tak tę gromadę, że po za jej granicą żadnej spółki znać nie chce. On wewnątrz gromady pracuje, on wewnątrz tam nieraz zacną dłońią uboższych ratuje. A chociaż możliwe przypuścić, że się zdarzają rozmaite nadużycia, to bardzo łatwo zapobiedz tymże. Gdziekolwiek w powiecie jest likwidator, który co rok ma powiat objechać, nie mówiąc już o obywatelskiem poświęceniu, jeżeli gdzie jest, ale nawet jeżeli jest tylko urzędnik dobry, to on będzie pouczał gminę, jak ma urzędować, będzie stwierdzał jak spełnia obowiązki zwierzchność gminna, czy rachunki są dobrze prowadzone, zaglądnie do kasy zaliczkowej, przypatrzy się, co się w niej stało, sprostuje jeżeli co potrzeba, porządek wprowadzi i tak dobrze idzie dalej. Ja w powiecie sokalskim mogę przytoczyć kilka przykładów zadziwiających. W gminie Ostrów było na początku 200 zł., dziś jest już 4—5.000 zł. w obrocie gminnym a są i oszczędności, o które tak p. Rutowskiemu chodzi. Z końcem tygodnia, zarobku, jeżeli właścianin ma zbywającą sumę większą, to odnosi do kasy gminnej zaliczkowej a jeżeli ma mniej to do kasy pocztowej, kupuje i przylepia marki a gdy znowu więcej uzbiera, znowu odnosi do kasy gminnej. Znam drugą gminę, Wareż wieś, która faktycznie nie wie co z pieniędzmi robić, bo kasa jej wzrosła nad 8.000 zł. Oczywiście że w tych gminach lichwiarz przystępu nie znajduje, i nie ma w nich centa od lichwiarza wziętego.

Takie przykłady są w powiecie jednym, drugim, trzecim, czwartym, a poseł Rey mi potwierdzi, że i w jego powiecie sprawa ta pomysłnie się rozwija. Powoli ale dobrze kasy zaliczkowe gminne bardziej rozwijać się będą. Inne przytoczę przykłady z mojego powiatu.

Nie ma jednego posiedzenia rady powiatowej, na któreby dwie lub trzy gminy nie upraszały o potwierdzenie sprzedaży 60 korców jęczmienia 80—100 owsa a na co? oto w celu założenia kasy zaliczkowej. W radzie powiatowej najchętniej potwierdzamy te podania, i tak powstaje jedna kasa po drugiej. W tym powiecie, jeżeli się nie mylę jest takich kas już około 80. Wprowadzać rzecz nową, którą dopiero potrzeba studyować, a która niemniej jest niebezpieczniejszą od tej formy, która jest, obalamuwać ten prąd, który się szczęśliwie rozwija, nie uważam za stosowne. Ja twierdzę, że tylko dalsza praca i pilnowanie tego, co jest, wystarczy, żeby te kasy gminne po całym się kraju rozeszły. Dlatego nie zgodziłbym się i z poprawką p. Teliszewskiego, który niemniej, chociaż, o ile mi się zdaje, stoi na moim stanowisku, niemniej w drugim punkcie chce znów coś dodać o systemie Raiffeisena.

Myślę, że dostatecznie wyjaśniłem stanowisko, jakie komisya zajęła. Szanowny p. sprawozdawca niewątpliwie doda i uzupełni to, com ja może zabaczył i przepomniał. Skończyłem.

P. Merunowicz. Proszę głos.

Wice-Marszałek ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Widzę pewną niekonsekwencyę we wnioskach komisji. W sprawozdaniu powiada komisya bankowa, że „nie uważa się za powołaną do wykonywania środków, którymi możnaby ułatwić zakładanie i rozwój instytucji kredytowych, przeznaczonych dla włościan“, a i we wnioskach komisya daje wyraz temu samemu przekonaniu, gdyż wnosi, aby polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz zbadał, które instytucje kredytowe potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają“. Tym czasem w punkcie pierwszym już odrazu sąd wydaje o pewnym systemie, co do którego sama komisya uznaje, że nie miała czasu zbadać go i nie uważa się za kompetentną należycie go osądzić. Przejdźmy całość sprawozdania, to widzimy, że cała krytyka, na której opiera się pierwszy wniosek, polega na czym? Oto krytykuje sprawozdanie i uchwałę Wydziału krajowego dolno-austriackiego. W tej książce, którą ma pan sprawozdawca, Wydział krajowy dolno-austriacki obmyślił sobie system, który uważał za najodpowiedniejszy dla włościan Dolnej Austrii.

Statut wzorowy tutaj podany jest odmienny od statutu wzorowego samego Raiffeisena, a nawet są bardzo znaczne zmiany. Mogę też zapewnić Wysoką Izbę, że wcale nie miałem na myśli, aby żywcem przeprowadzić i u nas jeden system lub drugi. Uznaję za potrzebne, aby kierownictwo tej sprawy złożyć w ręce Wydziału krajowego, właśnie dlatego, ażeby ta sprawa rozwinęła się pod jego auspicjami a to w sposób najodpowiedniejszy, zastosowany do potrzeb i właściwości naszego ludu.

Nie zgadzam się z wywodami czcigodnego mowcy poprzedniego, żeby zostawić to gminnym kasom pożyczkowym. Ja miałem na myśli takie przedsięwzięcia które się, aż proszą, żeby je włościanie obejmowali, które też oni mogą z największą korzyścią dla rolnictwa i w ogóle dla gospodarstwa krajowego prowadzić, a do których oni dziś nie są zdolni dlatego, że nie mają kapitału, nie mają pieniędzy do tego. Weźmy np. taki wypadek, jak zakupno folwarku, zakupno pewnych łąnów, oddalonych od folwarku, w celach parcelacji. Czyż przy pomocy gminnych kas jest to możliwe do przeprowadzenia? Informowałem się co do tej sprawy w banku krajowym. Bank krajowy walczy z wynalezieniem formy, w jaki sposób możnaby przyjąć z kredytem w pomoc tego rodzaju przedsięwzięciom, których społecznej doniosłości żaden z panów, myślę nie będzie zaprzeczał. Ale jak dotychczas nie wynaleziono należytej formy. Otóż do takich przedsięwzięciom na 10, 20, 30 tysięcy, mogłyby się tworzyć spółki.

Oto np. giną dzierżawcy dóbr, którzy dawniej stanowili klasę silną, nader cenną. Dziś, ta klasa ginie, jest na wymarcu; a czyż gminy nie mogłyby brać w dzierżawę folwarków? Ale cóż? także brak im do tego środków. Więc myślałem, że do tego dadzą się zastosować takie instytucje, jakie miałem na myśli w mojem wniosku.

Nie będę panów nużył dalszymi wywodami, zwłaszcza po tak wymownych głosach pp. Rutowskiego i Teliszewskiego. Proszę tylko, ażeby Wysoka Izba nie raczyła przychylić się do wniosku komisji bankowej pierwszego, który jest w jawnej i widocznej sprzeczności z wnioskiem drugim, który stawia kwestyę urządzenia kredytu włościańskiego. Proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła całą sprawę do bliższego zbadania

przekazać Wydziałowi krajowemu, który odpowiednie wnioski po bliższem zbadaniu rzeczy przedstawić.

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła nad pierwszym wnioskiem komisji przejść do porządku dziennego, a pozostawić punkt drugi.

Słusznym jest we wnioskach komisji jeden zarzut: jeżeli ustawa państwowa z 1. czerwca b. r. przyznaje pewne ulgi w należnościach pewnym lokalnym spółkom, zawiązanym na podstawie poręki nieograniczonej, to w naszych stosunkach byłoby to nieodpowiedniem i utrudniałoby rozwój takich lokalnych stowarzyszeń. Więc sądzę, że nie ma żadnej poważnej przyczyny, żeby takie ulgi były rozciągnięte na spółki z poręką ograniczoną i w tym duchu ośmielę się postawić jako punkt drugi, rezolucyę następującej treści: (czyta)

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby się postarał o rozszerzenie ulg podatkowych i należnościowych, ustawą z d. 1. czerwca 1889 Nr. 91 Dz. u. p. lokalnym stowarzyszeniom kredytowym i zaliczkowym przyznanych, wyłącznie w takim razie, jeżeli opierają się na poręce nieograniczonej, takżeina podobne stowarzyszenia oparte na ograniczonej poręce członków.“

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przedewszystkiem podaję rezolucyę p. Merunowicza do poparcia.

Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie popartą.

Z kolei ma głos zapisany p. Teliszewski.

P. Dr. Teliszewski. Widpowim szcze kilku słowami posłowy sokalskomu. Posoł sokalskij nawiw tutki, szczo znaje odnu i druhu hromadu i znaje powit sokalskij, w kotrim kasy hromadzki rozwynuły sia y prosperujut; toż na to ja znowu skażu, szczo znaju powity, hde ne ma zowsim niszczo i hde dokończe szczoś musyt buty zrobłene. Ja słym zabraw hołos, to tilko dla toho, szczo by pry toj nahodi skazaty Wydiłowy krajewomu, szczo by win sia toju sprawoju za niaw i stworyw w ciłoj Hałyczyni pewnyj system kas, szczo by hromady tii ne wełyś piśla własnoj woli, piśla ciłkom dowolnych pohładiw, ałe szczo by taja instytucija, kotra bezwzhladno hromadam jest' potrzebna, buła wo wsich hromadach na odnych i toż samych zasadach operta.

Chotiaj w takim wzhladi sut' pozytywny prypysy, odnakoż tii prypysy dlatoho, szczo ne

widpowidajut dijsnym potrebam hromad, ne pryjmyly sia, kasy na prypysach tych operti ne fungujut', a fungujut' tilko tam, hde sut' lude, kotri sia kasamy tymy chotiat' zanymaty. Toż dneś słybyśmo my skazały, szczo Wydił kraje wyj maje sia toju sprawoju zaniaty, dumaju, szczo skazałybyśmo za mało, ałe sły my skazemo, szczo maje wziaty za pidstawu studij, to szczo okazałoś deinodi dobrym, to szczo czerez to ne nakazujemo, aby toje peredłożenie ne buło niczom inszim, jak tolko widpysom statutiw, ułożonych czerez Raiffeisena. Bude to tilko wyskazane żelanje, szczo by pry układaniu zasad zahalnych Wydił kraje wyj uwzhladnuw tii zasady, kotri tam okazały sia dobrymi a to, szczo naszym obstawynam ne widpowidaje, mohłoby buty duże ľhko propuszczene. Ja znaju, szczo naszi kasy hromadsky sut' bezwzhladno potribni, ałe ony mohut' tolko tam fungowaty, hde sut' dobre zorhanizowani, hde ony wymohom mistcewym widpowidajut'. Doky to ne nastupyt my ne pozbudemoś łychwy i dosy toj kredyt selskij bude najdroższyj [tak, jak win de facto do teper jest. Dlatoho ja w tim wzhladi obstaju pry wnese niu Dr. Rutowskoho i budu prosyw: Wysokij Sojm zwołyt poprawku, kotru pry specjalnoj debati postawlu, uchwałyty.

P. Gorayski. Proszę o głos.

P. Struszkiewicz. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamkniętą.

Do głosu są zapisani: pp. Zygmunt Kozłowski i Gorayski.

P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Uprosiłem sobie głos do drugiej rezolucji, w której wyrażone jest polecenie:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zbadał tę rzecz i po wysłuchaniu zdania rzeczoznawców i opinii banku krajowego, aby stosowne wnioski co do rozpowszechnienia instytucji kredytowej dla włościan Wysokiej Izbie przedstawił.“

Co do rzeczy samej zgadzam się, bo wiem, że potrzeba rozpowszechnienia praktycznych instytucji kredyt włościanom umożliwiających.

Jednakże w tej samej rezolucyi komisya nie ogranicza się tylko do zalecenia zbadania rozpowszechnienia, lecz mówi także, ażeby Wydział krajowy poczynił stosowne wnioski co do zasilania owych instytucyj. Otóż jeżeli sprawa ma być przez Wydział krajowy badaną i jeżeli dopiero na mocy opinii od rzeczoznawców zaciągnąć się mającej, mają być wnioski przez Wydział krajowy Wysokiej Izbie przedstawione, to nie możemy już dzisiaj, nie znając ani zdania rzeczoznawców ani tych wniosków, orzekać zasady, że instytucje w mowie będące w każdym razie mają być zasilane.

Na to będzie czas, gdy Wydział krajowy z wnioskami swymi przyjdzie do Izby i wtedy będzie można rozważyć, czy te zasiłki są potrzebne, czy nie.

Zwracam uwagę, że istnienie takiej instytucji okaże się niezawodnie w każdej niemal gminie naszego kraju pożądaną a wtenczas, gdy się one rozpowszechniać zaczną, będzie można dopiero ocenić czy takie zasilanie ze względu na stan finansowy kraju okaże się możliwe. Teraz nie zbadawszy rzeczy dokładnie a tylko po dyskusji pobieżnej polecać Wydziałowi krajowemu zbadanie tej rzeczy a zarazem wypowiedzieć już z góry, że ma nastąpić zasilenie z funduszu krajowego, byłoby może przyjęciem ciężaru tak wielkiego na kraj, o którym dzisiaj sprawy sobie zdać nie bylibyśmy w możności. Rzecz na tem nic nie straci i będzie dość czasu wypowiedzieć zasadę zasilenia wtenczas, gdy potrzeba udowodnioną będzie, i kiedy Wydział krajowy z odpowiednimi wnioskami przyjdzie, ale dzisiaj, gdzie rzecz jeszcze mało jest przestudowaną, wypowiedanie zasady zasilania w konsekwencji na przyszłość dla opłacających dodatki do podatków nie mogłyby się okazać zbyt uciążliwym, dlatego będę prosił przy głosowaniu nad rezolucją drugą, ażeby J. E. pan Marszałek raczył zarządzić głosowanie z wypuszczeniem słowa: „i zasilenia“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Ponieważ wniosek szanownego p. Merunowicza obracał się około spółek systemu Raiffeisena, przeto komisya, nie widząc potrzeby wchodzić w rozbiór pytania, jaki inny system lub jaki inny sposób zaleciłby się dał dla zadośćuczynienia potrzebie kredytu dla włościan, musiała zdanie swe stanowczo objawić je-

dynie co do systemu Raiffeisena. Dlatego uważając system ten za niemożliwy w naszym kraju, przychodzi z wnioskiem przejścia nad nim do porządku dziennego.

Kasy systemu Raiffeisena polegają na poręce nieograniczonej i na średniej zamożności czynników w tym okręgu gminy działających, wymagają przeto zamożności materialnej a zarazem pewnej siły intelektualnej. Kasy Raiffeisena proszę Panów, to są instytucje finansowe, do których całego aparatu instytucyj finansowych potrzeba. Potrzeba tam dwunastu ksiązek, potrzeba dyrektorów i rady nadzorczej, jak cytował to p. Teliszewski.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Czyż w dzisiejszym stanie gmin i czynników wiejskich jest do przypuszczenia, ażeby te wszystkie warunki spełnione być mogły i czy myśleć można, ażeby na długi szereg lat takie kasy na podstawie systemu Raiffeisena zaprowadzićby się dały?

Pod względem ich doskonałości to jeszcze zdania są bardzo podzielone, bo koniec końców Niemcy dzielą się na zwolenników systemu Raiffeisena i systemu Schulzego z Delitsch i sprawa ta nie jest rozstrzygniętą tak stanowczo, ażeby można powiedzieć, że to a nie co innego jest właściwym.

Z drugiej strony te kasy jakimi funduszami mają obracać? Udziały są bardzo małe albo wcale ich nie ma, bo w następnych instrukcyach Raiffeisen sam udziały usuwał. Jakaż więc może być podstawa finansowa? Oto pragnie system nieograniczonej poręki i względnej zamożności czynników. Pytam się, czy istnieją u nas te podstawy? Jeżeli w naszej wsi jest czynnik zamożny, to on należeć nie może do instytucji, która się przeważnie składa z bardzo mało zamożnych czynników, gdzie poręka jest nieograniczona i gdzie tylko kredytem się operuje. Daj Boże, ażeby za lat kilkanaście a nawet kilkadziesiąt zdołaliśmy przyjść do tego rozwoju, by można myśleć o kasach Raiffeisena, ale dzisiaj twierdzą, że o nich myśleć absolutnie nie można i raczej należy potwierdzić zdanie komisji i przyznać się otwarcie, że na teraz jest to niemożliwym.

Dajmy temu pokój co niepraktyczne a szukajmy czego innego, tego, co zastosować się da,

to była myśl komisji i dlatego ośmielałem się prosić Wysokiej Izby o przyjęcie wniosku komisji w całej rozciągłości.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski. Z pomiędzy przeciwników wniosku komisji jeden tylko szanowny p. Rutowski wystąpił stanowczo za systemem Raiffeisena, o którym tutaj dyskusja się toczy. Niepodobna jest komisji w sprawozdaniu, choćby jeszcze obszerniejszem, niż to, które i tak może trochę jest za obszerne, przedstawić szczegółowo, jak ten system w praktyce wygląda. Ale z góry musimy zaznaczyć: nie jestto przecież rzecz nowa, o tej rzeczy już bardzo dużo nie tylko w Niemczech, ale i w naszym kraju mówiono i pisano. Wszakże przed laty kilkunastu była ta sprawa szczegółowo u nas rozbiegana. Już wtedy w ministerstwie rolnictwa znalazł się wielbiciel tego systemu profesor rolniczego uniwersytetu „Hochschule für Bodencultur“ Dr. Gustaw Marchett, który w podróży nad Renem miał sposobność przypatrzeć się tym kasom, a nie wchodząc bliżej w to, czy te kasy spowodowały dobrobyt, lub czy one raczej są tego dobrobytu wykwitem i owocem, powrócił do Wiednia jako gorący zwolennik tego systemu, a następnie przyjechał także i do Galicji, ażeby w tym kraju zrobić eksperyment in anima vili.

Dr. Marchett zamierzał z subwencją ministeryalną ten system w Galicji na próbę zastosować. Ja sam miałem sposobność być uczestnikiem kilkakrotnych posiedzeń, które przy uczestnictwie wielu osób z przedmiotem tym obeznanych, pod przewodnictwem ówczesnego marszałka krajowego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, w jego pomieszkaniu się odbywały.

Tam to system Raiffeisena szczegółowo rozbiegano, a w dyskusji nader wyczerpującej, w której brał udział teraźniejszy dyrektor Banku krajowego Dr. Zgórski, niewątpliwie znawca tych rzeczy, wykazano, że system ten jest dla naszego kraju niemożliwy a to dla braku potrzebnych sił inteligentnych, które w każdej wiosce trzebaby znaleźć do zarządu takich kas, zawiadujących swojemi i cudzemi pieniędzmi. Sił tych my znaleźć nie możemy. Jeżeli p. Rutowski twierdzi, iż te kasy, które dla chłopów polskiego na Szląsku i w Wielkopolsce okazały

się praktyczne, i dla naszego ludu będą dobre, to mię nie przekonał. Jest ogromna różnica pomiędzy stanem oświaty ludu na Szląsku i w Poznańskiem, a w Galicji — daj Boże, żebyśmy za 10 lub 15 lat doszli do tego stanu, a moglibyśmy sobie powinszować i wtedy dopiero mówić o zakładaniu podobnych instytucyj.

Ale dziś, kiedy lud z temi instytucjami, które już posiada, rady dać sobie nie może, gdy w kasach gminnych własnymi tylko funduszami niedołąźnie administruje, ludowi temu znowu coś nowego nakładać, zdaje mi się niestosownem.

Niepodobna dążyć do tego, aby Sejm nie mając sam jeszcze dokładnego przeświadczenia, czy lud podoła temu, owszem mając dowody na istniejących instytucjach, że ten lud potrzebuje jeszcze opieki, zalecał ludowi instytucje, które w bogatych i oświeconych krajach prosperują, ale nie bardzo świetnie, jak to cyfry wykazują. Zatem otwarcie wyznaję, że gdyby Sejm chciał ten system propagować, gdyby w myśl szanownego wnioskodawcy chciał drukować statuty, rozsyłać cyrkularze i formularze ksiąg i dla tej egzotycznej rośliny, w naszych stosunkach nieurojącej powodzenia starał się grunt znaleźć, przyszedłby niebawem do przeświadczenia, że instytucjom tym źle się powodzi i znaleźlibyśmy się w położeniu autora — że użyję słów p. Rutowskiego — autora, który musi swoje utwory sam wykupywać, bo się przekonał, że nie są dobre.

(P. Abrahamowicz: Bardzo dobrze).

P. Teliszewski, który także jest za opuszczeniem pierwszego wniosku, t. j. za niepotępieniem raiffeisenowskiego systemu, jako jurysta praktyczny i jako człowiek zostający w bezpośredniej styczności z ludem wiejskim, musiał przyznać, że ta manipulacja, którą pozwoliłem sobie w sprawozdaniu przedstawić, jest dla ludu naszego niemożliwą, bo suponuje i dość wielki zasób wiedzy buchalteryi u tych, którzy mają być kasyerami i rachmistrzami, i tych, którzy mają kontrolować; jest to po prostu u nas nie wykonalne.

Że manipulacja ta jest, jak p. Merunowicz zaznaczył, we wzorach przez wydział dolnoaustriacki proponowanych może za obszerna, że dałoby się coś odrzucić i uprościć, to komisya już także w sprawozdaniu swoim podniosła. Ale oprócz książki, którą komisya od niego o-

trzymała dla bliższej informacyi, mamy jeszcze drugą książkę, przez samego Raiffeisena napisaną a wydaną w r. 1866, i o tyle posiadam wiadomości z buchalteryi, że porównawszy wzory przez wydział dolno-austryacki zalecane z tymi, które Raiffeisen sam propagował, musiałem przyznać, że wielkiej różnicy nie ma, i że także według tych wzorów, które Raiffeisen rozesłał, jest jeszcze bardzo wiele czynności manipulacyjnej, która może być wykonywaną przez oświeconego i bogatego chłopa nadreńskiego, ale nie w naszych stosunkach.

Szanowny p. Polanowski, prezes naszej komisyi już zaznaczył, że komisya kasy pożyczkowe gminne uważa jako te, które w pierwszym rządzie najdrobniejszy kredyt włościański zaspokajać powinny. W drugim rządzie mamy pożyczkowe kasy powiatowe i towarzystwa zaliczkowe dla kredytu w większych kwotach, — a w trzecim rządzie Bank krajowy dla kredytu hipotecznego. I dla czegoż mając organizację, którą stworzyliśmy tak mozolnie, opierając się na długoletnich doświadczeniach, mielibyśmy dziś burzyć przyjęty system, a wprowadzać to, co w praktyce nie może okazać się zbawiennem. Sam p. Merunowicz przekonany argumentami komisyi, że poręka nieograniczona będzie odstrasżającą, wnosi rezolucyę, w której żąda, aby ulgi podatkowe przysługiwały także spółkom z ograniczoną poręką.

Ależ proszę Panów, poręka nieograniczona jest fundamentem Raiffeisenowskiego systemu, a nie uchodzi tę fundamentalną zasadę wyrzucić, a pomimo tego za systemem Raiffeisena obstawać; wtedy bowiem już systemu tego nie ma, a to dlatego, ponieważ całą podstawą kredytu w systemie Raiffeisena, jest nieograniczona poręka. Raiffeisen był przeciwnikiem udziałów, on chciał, aby udziałów całkiem nie było, a stawiając swój system jako zasadniczo przeciwny systemowi Schulze Delitscha, opartemu na udziałach, głosił, że w jego kasach nie ma udziałów, nie ma dywidendy i nie będzie prawie żadnych kosztów administracyjnych, bo w ręku kasyera spoczywa także cała buchalterya a do kontroli powołuje się ludzi, którzy będą bezpłatnie nad tym kasyerem czuwać.

Gdybyśmy u nas takie kasy zaprowadzili, opierając całą ich egzystencyę na nieograniczonej poręce, przekonalibyśmy się niebawem, że kasy te ani wkładek mieć nie będą, ani udzia-

łów, tak iż zostanie fundusz minimalny z wpisowego i drobnych wkładek udziałowych, który wystarczy za ledwie na zakupno licznych ksiąg rachunkowych, tak iż niebawem w kasach takich okazałyby się niedobory.

Z tych powodów komisya, jakkolwiek przyznała, że nie mogła w krótkim czasie zbadać dokładnie, jakie instytucye i w jaki sposób urządzone rozpowszechnić należy, to jednakowoż przyszła do przekonania, że systemu Raiffeisena do propagandy zalecić nie można. Dlatego muszę obstawać przy wniosku komisyi.

Co do rezolucyi p. Merunowicza nadmieniam, że z kolegami z komisyi porozumiewałem się i nie jestem przeciwny temu, ażeby ulgi podatkowe przysługujące towarzystwom systemu Raiffeisena przyznać także towarzystwom z ograniczoną poręką, ale zastrzegam się, że na ograniczonej poręce oparte towarzystwa już nie według systemu Raiffeisena założone będą.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 1.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Nad wnioskiem posła Merunowicza, aby w uznaniu użyteczności lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena wyznaczyć kwotę 1000 zł. na poparcie usiłowań, dających do rozszerzenia takich stowarzyszeń, przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania.

Do punktu 1. został postawiony wniosek przez p. Rutowskiego przejścia nad nim do porządku dziennego. Mnie się zdaje, że skoro kto jest za wykreśleniem tego punktu, to będzie głosował przeciw niemu i zdanie jego w głosowaniu znajdzie wyraz. Kto zaś będzie za wnioskiem p. Rutowskiego, ten będzie głosował przeciw wnioskowi komisyi.

Podaję przeto pod głosowanie wniosek komisyi. Kto przyjmuje punkt 1. wniosku komisyi raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi komisyi, czyli za wnioskiem p. Rutowskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek komisyi się utrzymał, gdyż przy drugim głosowaniu była znaczna mniejszość.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie punktu 2. wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania osób z tym przedmiotem obznajomionych, tudzież po wysłuchaniu opinii Banku krajowego, przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem rozpowszechnienia i zasilenia takich instytucyj kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Do punktu 2. została postawioną poprawką przez p. Zygmunta Kozłowskiego, aby w wierszu trzecim opuścić wyraz „i zasilenia“. Czy żąda kto głosu co do poprawki? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Uwagę p. Kozłowskiego, że ten wyraz „i zasilenia“ jest do wniosku przedwcześnie wstawiony, komisya, z którą się porozumiałem, podziela, bo ostatecznie cokolwiekby Wydział krajowy mógł zaproponować, decyzya w tej sprawie do wysokiej Izby należy. Komisya chciała tylko zaznaczyć, że pomoc, jakiej się udziela instytucjom powinna być nietylko platoniczną ale następnie i finansową. Na każdy sposób decyzya musi zapaść na podstawie osobnego sprawozdania. Komisya przeto zgadza się, aby ten wyraz „zasilenia“ opuścić.

J. E. hr. Marszałek. Skoro p. sprawozdawca zgadza się imieniem komisji na opuszczenie wyrazu „i zasilenia“ przeto jest jeden tylko wniosek.

Podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje punkt 2. wniosku komisji, z opuszczeniem wyrazu „i zasilenia“, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Oprócz tego jest jeszcze dodatek wniesiony przez p. Merunowicza i poparty przez Wysoką Izbę. Upraszam o odczytanie.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby postarał się o rozszerzenie ulg podatkowych i należyłościowych, ustawą z d. 1. czerwca 1889 Nr. 91. Dz. u. p. lokalnym stowarzyszeniem kredytowym i zaliczkowym przyznanych wyłącznie w takim razie,

jeżeli opierają się na poręce nieograniczonej — także i na podobne stowarzyszenia oparte na ograniczonej poręce członków“.

J. E. hr. Marszałek. Otwieram dyskusję nad tym dodatkiem. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Osobiście nie sprzeciwiam się wnioskowi, bo jeżeliby te ulgi podatkowe, które są przyznane kasom systemu Raiffeisena, a są one większe niż dla zwykłych kas zaliczkowych, bo w danych wypadkach wolne są od wszelkich podatków i opłat rządowych, — jeżeliby te ulgi mogły być przyznane i dla spółek z ograniczoną poręką, to może istotnie dałoby się co zrobić, wprawdzie nie dla towarzystw systemu Raiffeisena, ale mogłoby to dać impuls do tworzenia drobnych, lokalnych instytucyj finansowych.

Ja osobiście tedy zgadzam się na tę poprawkę.

Imieniem komisji nie mogę przemawiać, bo nie porozumiewałem się w tym kierunku.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tym dodatkiem p. Merunowicza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie

komisji asekuracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia działające w Galicyi obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej.

Głosy: Prosimy o odroczenia posiedzenia.

P. hr. Antoni Wodzicki Wnoszę odroczenie posiedzenia do jutra.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odroczenia posiedzenia. Ponieważ nikt temu się nie sprzeciwia, przeto uważam wniosek ten za przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym, który pan sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

22. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 19. listopada 1889 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji asekuracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia działające w Galicyi obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. Sprawozdawca większości poseł Trzeciński. Sprawozdawca mniejszości poseł Rutowski.

2. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku posła Huryka w przedmiocie udzielania włościanom surowicy i soli kamiennej. Sprawozdawca poseł Gross.

3. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji stryjskiego oddziału towarzystwa rybackiego w przedmiocie ustawy rybackiej. Sprawozdawca poseł Gross.

4. Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Sokalu, względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacji powiatowych. Sprawozdawca poseł Sawczak.

5. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego, w przedmiocie procesów o obrazę czi. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyj gmin Bohorodczany stare, Monastyrzany, Sołotwina i Żuraki w powiecie bohorodczańskim, tudzież z petycji gmin Tiabcza, Hoszów, Hoziejów i Podbereż w powiecie dolińskim w sprawie szkód zrządzonych im przez nadużycia w splawianiu drzewa rzekami. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenie takowego do gminy Sroki ad Szczercz w powiecie lwowskim. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców przysiółka Pogranicze koło Biłki szlacheckiej powiatu lwowskiego o wydzielenie przysiółka tego od gminy Biłka szlachecka, a połączenie go z gminą Zuchorzyce. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie tej kolonii ze związku gminy Borynia i o utworzenie z takowej gminy samoistnej. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy o wyłączenie osad tych ze związku gminy Pererów i o utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

12. Wybór Członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy przez posłów z miast, Izb handlowych i przemysłowych.

13. Sprawozdanie komisji prawniczej o piśmie c. k. sądu powiatowego w Zbarażu z dnia 23. października 1889 do l. 2.304, domagającego się uchylecia nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Siczynskiego. Sprawozdawca poseł Żywicki.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej o czynnościach V. Departamentu Wydziału krajowego dotyczących zdrowia publicznego. Sprawozdawca poseł Żywicki.

15. Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

16. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Grossa w sprawie gorzelniczej. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadniński.

17. Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. z petycji c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w przedmiocie ustawy o przymusowym tępieniu myszy polnych. Sprawozdawca poseł Antoniewicz.

18. Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie fundacyi Stanisława hr. Skarbka. Sprawozdawca poseł Skalkowski.

19. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Magdałówki w okręgu c. k. sądu powiatowego w Mikulińcach i c. k. starostwa w Tarnopolu do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Skalacie. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

20. Sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach posłów Teliszewskiego i Żardeckiego w sprawie należytości [za doręczanie pism sądowych. Sprawozdawca poseł Krynicki.

21. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Teliszewskiego, aby wezwano c. k. rząd w przedmiocie wykonywania §. 27, 28 i 29 ordynacji wyborczej sejmowej zgodnie z tekstem niemieckim sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 do wprowadzenia w przekłady polskie i ruskie (wyż wspomnianych paragrafów) terminów właściwych odpowiadających tekstowi niemieckiemu. Sprawozdawca poseł Weigel.

22. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Okuniewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód. Sprawozdawca poseł Weigel.

23. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Weigla co do wezwania c. k. rządu, aby przestrzegano istniejące przepisy co do prowadzenia ksiąg wodnych u władz politycznych powiatowych w kraju. Sprawozdawca poseł Dworski.

24. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Polanowskiego i towarzyszy o subwencję z funduszu przemysłowego dla czterech fabryk mączki kartoflanej (krochmalu). Sprawozdawca poseł Polanowski.

25. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach, i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz, z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie. Sprawozdawca poseł Wiktor.

26. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Iskań

z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacji powiatowej w Przemyśle. Sprawozdawca poseł Wiktor.

27. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycją gminy Baligrodu, oraz gmin okolicznych, gminy Bukowska, gmin Klaj-Szarów i Targowisko, i gminy Lutowiska o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Niepołomicach i Lutowiskach. Sprawozdawca poseł Wiktor.

28. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Czajkowa powiatu mieleckiego bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki z dopływami. Sprawozdawca poseł Niedzielski.

29. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Zarządu głównego Towarzystwa kółek rolniczych z memoriałem w sprawie nauki gospodarstwa wiejskiego w seminariach nauczycielskich. Sprawozdawca poseł Niedzielski.

30. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Jana Pitelaja nauczyciela szkoły etatowej w Hodowie o wyrównanie uszczerbku w dotacji. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

31. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy miasta Jarosławia o przekształcenie 7mio-klasowej szkoły żeńskiej pospolitej na 8mio-klasową szkołę żeńską wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

32. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miejscowej w Sygniówce o podwyższenie płacy nauczycielowi i przeistoczenie szkoły filialnej na etatową w Sygniówce. Sprawozdawca poseł Zoll.

33. Sprawozdanie komisji szkolnej z 54 petycją rozmaitych Rad szkolnych miejscowych, zarządów szkolnych i gron nauczycielskich o polepszenie bytu materialnego nauczycieli lub nauczycielek. Sprawozdawca poseł Zoll.

34. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji miasta Lwowa o zmianę art. 8. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 roku. Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

35. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów:

posłowie: Abrahamowicz, Biliński, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skalkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Zagórski.

J. E. hr. Marszałek. Gdyby na jutrzejszem wieczornem posiedzeniu został porządek dzienny wyczerpany i pozostało nam jeszcze nieco czasu, rozpoczęlibyśmy rozprawę budżetową.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 35. wieczór.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie, 1. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Listopada 1889.

Treść: Spis petycji. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Barańskiego, w sprawie wylewów Dniestru w Samborskiem. — Sprawozdanie komisji asekuracyjnej w sprawie przyczyniania się Towarzystw asekuracyjnych do kosztów utrzymywania służby pożarnej. — Sprawozdanie większości i mniejszości komisji. Oświadczenie komisarza rządowego w tej sprawie Mowy pp. Rutowskiego, Sawczaka, Męcińskiego, Teliszewskiego, ponownie Rutowskiego i sprawozdawcy większości komisji Trzebieskiego. Sprostowania faktyczne pp. Męcińskiego, Rutowskiego, Włodzimierza Kozłowskiego i Grossa. Uchwalenie wniosku większości komisji. — Sprawozdanie komisji gospod. kraj. z wniosku p. Huryka w przedmiocie udzielania włościanom surowicy i soli kamiennej. Głos p. Huryka i uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji gospod. kraj. z petycji stryjskiego oddziału Tow. rybackiego, w przedmiocie ustawy rybackiej — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji podatkowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Sokalu względem uwolnienia od podatków budynków będących własnością reprezentacyj powiatowych. — Sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach departamentu I. Wydziału krajowego. Głosy pp. Polanowskiego z rezolucją, Ad. Jędrzejowicza, Romanowicza, Sawy, ponownie Polanowskiego, Czartoryskiego, Smolki, ponownie Polanowskiego i Siczynskiego. Uchwalenie wniosku komisji gminnej. — Posiedzenie wieczorne. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Korola w sprawie ingerencji starosty z Żółkwi do zajęć pomiarowych w Przystani. — Sprawozdanie komisji gminnej z petycji mieszkańców powiatu Turczańskiego w przedmiocie procesów o obrazę czci. Głosy p. Sawczaka i sprawozdawcy Merunowicza. Uchwalenie wniosku komisji. — Załatwienie petycji gmin powiatu bohorodeczańskiego i doliniańskiego, o ochronę przed szkodami z powodu nadużyć przy spalwaniu drzewa. — Uchwalenie ustawy o przyłączeniu przysiółka Chatki do gminy Sroki. — Załatwienie petycji: przysiółka Pogranicze, o przyłączenie do gminy Zuchorzyce, — petycji kolonistów niemieckich w Boryni o utworzenie samoistnej gminy — i petycji osad Trościanki, Pilip i Wołowy o utworzenie z nich odrębnej gminy. — Wybór członka Wydziału krajowego i jego zastępcy z kuryi miast i Izb handl. przemysłowych. — Załatwienie żądania

c. k. sądu pow. w Zbarażu o uchylenie nietykalności poselskiej p. Siczynskiego. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o czynoścach departamentu sanitarnego w Wydziale krajowym. Głosy p. Hausnera i sprawozdawcy Żywickiego. Uchwalenie pierwszego wniosku komisji a uchylenie reszty. — Sprawozdanie komisji górniczej w przedmiocie spraw górniczych. Głosy komisarza rządowego i sprawozdawcy Szczepanowskiego Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji gospod. kraj. o wniosku p. Grossa w sprawie gorzelnianej. Rozprawa nad tem. Mowy pp. Wojciecha Dzieduszyckiego, Polanowskiego, Jędrzejowicza Franc. z poprawką, Rutowskiego z rezolucjami, Szczepanowskiego, Komisarza rządowego i sprawozdawcy Stan. hr. Sądniczego. Uchwalenie wniosku komisji z poprawkami Jędrzejowicza i Rutowskiego. Przekazanie rezolucyj Rutowskiego do komisji. — Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 45 przed południem.

Przewodniczący J. E. hr. Jan Tarnowski, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Konstanty Teliszewski i Dr. Włodzimierz Kozłowski.

Obecnych posłów 138.

Ze strony c. k. rządu: J. E. hr. Kazimierz Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. Radca Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. — Protokół z wczorajszego posiedzenia leży do przeglądu pp. posłów w biurze sejmowem.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Włodzimierz Dr. Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 19. listopada 1889.

1029. L. s. 1421. Gmina m. Kańczugi, przez p. Żardeckiego, o ustanowienie sądu powiatowego lub urzędu podatkowego w Kańczudze — do komisji prawniczej.

1030. L. s. 1422. Gmina Rozborz, przez p. Żardeckiego, o zniesienie rewizorów bydła i przeciwko wprowadzeniu ustawy o służbie zdrowia po gminach — do komisji administracyjnej.

1031. L. s. 1423. Gminy powiatu Trembowelskiego, przez p. Olpińskiego, o wyjednanie dłuższych terminów spłat należności zaległych w Bankach, o wzbronienie woźnym i egzekutorom utrzymywania koni do jazdy po wsiach i o zniesienie Rad powiatowych — do komisji administracyjnej.

1032. L. s. 1424. Mieszkańcy m. Kołomyi i przedmieścia Nadworniańskiego, przez p. Ziemiałkowskiego, o zapomogę z powodu powodzi i o spowodowanie regulacji rzeki Prutu — do Wydziału krajowego.

1033 L. s. 1425. Zarząd szkoły w Łopatynie, przez p. Rozankowskiego, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.

J. E. hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głos panu komisarzowi rządowemu który tego żądał.

Radca c. k. Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński. Na wczorajszym posiedzeniu p. Barański i towarzysze wnieśli do komisarza rządowego interpelację następującej treści: (czyta)

1) Czy Wysokiemu c. k. Rządowi wiadomy jest stan przekopu Dniestrowego między Kornalowicami a Czajkowicami?

2) Co Wysoki c. k. Rząd zamysła uczynić, aby mieszkańców gmin Koniuszki, Chłopczyce, Dołobów, Bilinka, Hordynia i innych — ochronić od strat wynikających z niedbalstwa obowiążanych do utrzymywania w dobrym stanie przekopu Dniestrowego i jego wałów ochronnych?

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć że w r. 1885 c. k. Namiestnictwo otrzymało od Wydziału powiatowego w Rudkach i od kilku stron interesowanych doniesienie, że wały nad kanałem Horodyńsko-Dołobowskim w dwóch miejscach zostały przerwane.

W skutek tego doniesienia c. k. Namiestnictwo zaasygnowało potrzebne fundusze na naprawę c. k. Starostwu w Samborze, które potrzebną naprawę wałów rzeczywiście wykonało. Od tego czasu Namiestnictwo nie otrzymało żadnego doniesienia, ani o przerwaniu wału, ani o nienale-

żytem funkcjonowaniu przekopu w skutek zamulenia lub zarośnięcia wikliny.

Mogę jednak zapewnić Szan. pp. interpelantów, że interpelacya ich wzięta będzie jako podstawa do zbadania sprawy i wydania dalszych potrzebnych zarządzeń.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisji asekuracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia działające w Galicyi obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. (Aleg. 170.) Sprawozdawca większości poseł Trzeciński. Sprawozdawca mniejszości poseł Rutowski. Upraszam p. sprawozdawcę większości o zajęcie miejsca na trybunie.

Sprawozdawca p. Trzeciński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. nr. 170)

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Trzeciński (czyta). Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w kraju na drodze ustawodawczej nie zostanie załatwioną“.

Mniejszość komisji złożona z posłów dra Rutowskiego i Sawczaka w osobnem sprawozdaniu przedstawia swoje wnioski Wysokiemu Sejmowi. (Aleg. 171.)

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca mniejszości p. dr. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rutowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 171)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Rutowski (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

J. E. hr. Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. komisarz rządowy, który o to prosił.

Komisarz rządowy, radca c. k. Namiestnictwa dr. Bronisław Łoziński.

Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie w kilku słowach zaznaczyć stanowisko c. k. rządu w obec tej sprawy. C. k. rząd podziela w zupełności wypowiedziane w sprawozdaniu Wydziału krajowego zapatrywanie, że wobec nadzwyczajnej liczby i nadzwyczajnych rozmiarów katastrof pożarowych, kraj nasz rok rocznie nawiedzających, zachodzi konieczna potrzeba poprawy stosunków bezpieczeństwa ogniowego. Dalej podziela c. k. rząd w zupełności zapatrywanie w sprawozdaniu Wydziału krajowego wyrażone, że jednym z najskuteczniejszych i w innych krajach już z dobrym skutkiem wypróbowanych środków zaradczych w tej mierze byłoby zasilenie i wzmocnienie instytucji straży ogniowych przez nałożenie opłaty na towarzystwa asekuracyjne. Ponieważ mniejszość komisji przyjęła w całości projekt Wydziału krajowego, przeto imieniem c. k. rządu mam zaszczyt oświadczyć się za wnioskiem mniejszości.

Większość komisji wprowadza we wniosku swoim sprawę opłat towarzystw asekuracyjnych na rzecz instytucji straży ogniowych w związek z przymusową asekuracją i odracza przyjscie do skutku ustawy, przez mniejszość proponowanej, dotąd, dopóki nie przyjdzie do skutku ustawa o przymusowem zabezpieczeniu od ognia. Rząd nie uznaje ani materialnej ani formalnej racji do takiego łączenia obu spraw, względnie do odraczania niniejszej dla sprawy przymusowej asekuracji. Niema materialnej racji, bo, jak to wykazuje mniejszość komisji w swoim sprawozdaniu instytucja straży ogniowych zawsze będzie miała ważną misję w interesie dobra publicznego do spełnienia bez względu na to, czy przymus asekuracyjny przyjdzie do skutku lub nie. Nie ma także formalnej racji do łączenia obu spraw, gdyż, jak to miałem zaszczyt oznajmić w odpowiedzi na interpelacyę p. hr. Męcińskiego, projekt ustawy o przymusowej asekuracji, przed dwoma laty

uchwalony, nie może być przez c. k. rząd do sancyi przedstawiony z powodu znajdujących się w nim postanowień, które wychodzą po za zakres ustawodawstwa krajowego.

Także i studia, które c. k. rząd obecnie prowadzi nad sprawą ogólnej reformy asekuracji ogniowej, wcale nie stoją w drodze uchwaleniu obecnie przez mniejszość proponowanego projektu ustawy i nie kępują swobody działania Wys. Sejmowi w tej mierze.

Oświadczając się za wnioskiem mniejszości mam zaszczyt dodać, że w razie, jeżeliby Wys. Sejm wziął za podstawę obrad szczegółowych projekt ustawy przez mniejszość komisji, względnie przez Wydział krajowy proponowany, przedstawię potrzebę kilku poprawek w tym projekcie. Z góry jednak uprzedzam, że poprawki te będą bez zasadniczego znaczenia i mają na celu tylko wyjaśnienie niektórych ustępów. Nie wątpię, że przy uprzejmości p. sprawozdawcy mniejszości komisji projekt ustawy bez odesłania do komisji może być w Wysokiej Izbie tak poprawiony, jak to imieniem c. k. rządu zalecić sobie pozwolę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Pierwszy do głosu jest zapisany p. Dr. Rutowski.

P. dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Przedłożenie Wydziału krajowego po raz trzeci wracając do tej Wysokiej Izby i w tym roku spotkało się w komisji z nieprzychylnym przyjęciem. Jeśli mniejszość liczebnie tak znikoma, odważyła się zaapelować do Wys. Izby w tej sprawie, to uczyniła to tylko po głębokiej rozwadze i w przeświadczeniu, że stałaby się rzecz zła, stałaby się rzecz dla kraju szkodliwa, gdyby jeden ze środków, jakie mamy do dyspozycji, jeden z tych nie wielu środków, w obec ogromu złego, nagromadzonego w kraju, został porzucony, odroczoney ad Calendas graecas.

Stan kraju jest istotnie przerażający. Podobno się szanownej komisji i jej sprawozdawcy wyrazić zdanie, że sprawozdanie Wydziału krajowego, które starało się tylko na faktycznych cyfrach oprzeć obraz położenia kraju, jest zbyt czarno malowane. Tu nie chodziło wcale o koloryzację. Chodziło o wykazanie stanu faktycznego, a ten jest przerażający. Zdaje się, że cyfr w sprawozdaniu przedstawionych cytować nie po-

trzebuję, gdyż kronika ciągła, stała, codzienna, (zwrócę uwagę tylko na ten miesiąc) podaje ciągle i przerażające wieści. Już tu, odkąd obradujemy w Sejmie, ileż to razy musieliśmy nasłuchać się z przerażeniem o włościach i miasteczkach, które doszczętnie zgorzały. Pożary przybierają u nas olbrzymie rozmiary nie do uwierzenia. W r. 1886 kiedy zgorzał Stryj, Lisko, Ulanów, z budynków zgorzałych w całej Austrii przeszło 50% przypada na Galicyę. I mówić tu, że Wydział krajowy w swoim przedłożeniu malował stosunki zbyt czarno?! Od r. 1874 do dziś dnia zgorzało przeszło 60 milionów wartości w kraju tak ubogim a jeśli się doda do tego jeszcze inne klęski elementarne powodzie, zarazy, to trzeba powiedzieć, że ten kraj nigdy nie może się znaleźć w dobrobycie, nigdy się podnieść nie może, jeśli elementarne klęski tak olbrzymie pochłaniają wartości narodowego mienia.

Ażeby podjąć jakąś reformę, potrzeba całego kompleksu środków. Nie trzeba się łudzić, że można jedną ustawą, jednym czynem prawodawczym przeszkodzić takim klęskom. Ta ustawka, którą Wydział krajowy proponuje, jest tylko jednym ogniwkem w całym szeregu środków, którychby się jąć należało: reforma ustawodawstwa budowlanego doprowadzona do ostatnich granic; zaprowadzenie policyi ogniowej, jednym słowem przestrzeganie profilaktycznych i represyjnych środków, zaprowadzenie przymusowej asekuracji, narzeczcie środek, ażeby zebrać fundusz wydatny, którymby można przychodzić w pomoc gminom ubogim, uzupełniać rekwizyta ogniowe tam gdzie ich nie ma, gdzie gmina mimo przymusu nie jest w stanie zdobyć się na sikawkę. Ten fundusz ma służyć na to, ażeby zabezpieczyć strażakom, którzy pro publico bono narażają swe życie i zdrowie i wdowom i sierotom po nich pozostającym byt i ulżenie egzystencyi w razie nieszczęścia. Jeżeli to wprowadzimy w życie, to nie zrobimy jeszcze wszystkiego, ale przecież to są sumy, o których nam się dotąd nie śniło. Jesteśmy w stanie kilkadziesiąt tysięcy rzucać systematycznie w jednym kierunku. Proste dzielenie tej sumy wystarczy, aby wykazać, że tysiące gmin za kilka lat będzie uposażonych w dostateczny rynsztunek uzbrojenia w walce z elementem.

Ale szanowna komisya mówi, że zbyt czarno się maluje stan bezbronności Galicyi. Według mnie

bezbronność Galicyi jest większą od miast wschodnich. Widziałem te środki, jakich w Turcyi się chwytają, to śmiało mogę powiedzieć, że my niżej stoimy pod tym względem. Cyfr, które tu sprawozdanie mniejszości przytoczyło, nie chcę powtarzać, ale skoro sprawozdanie większości mówi, że Galicya pod względem sikawek maszynowych zajmuje czwarte miejsce, to jestem zmuszony przeciw temu słów kilka powiedzieć, bo przecież absolutna cyfra nic nie wyraża. Jeżeli istotnie Galicya ma dużo sikawek bo 1800 i zajmuje w skutek tego 4. miejsce, to przecież ona jest krajem, który reprezentuje 4 część całej Austryi i jej mieszkańców. Ale jeżeli weźmiemy tę cyfrę w stosunku do domów, których bronić trzeba, to okażą się te cyfry zastraszające, bo w Czechach jest jedna straż ochotnicza na 3500 mieszkańców, to w Galicyi jedna na 70000. Jedna straż ogniowa w ogóle, więc tak ochotnicza jak i zawodowa, jest w Czechach na 367 domów, a w Galicyi 1 na 5640. Sikawki tylko ssąco-tłoczące mogą iść w rachubę, wszelkie inne są bezużyteczne przy pogorzeli. Kiedy w N. Austryi wypada 1 sikawka wozowa na 112 domów, w górach salzburskich na 130, gdzie przystęp dla wozowych sikawek jest dość trudny, to w Galicyi jedna na 1370.

Jedna sikawka na kołach tak zwana na karach lub taczkach wypada na Szląsku na 1300, w Galicyi dopiero na 5.000 domów.

Ale szanowny sprawozdawca pisze, że sikawka wozowa jest na na wsi zbędną a nawet może się stać szkodliwa gdyż: „zdarzały się już wypadki, że prąd wody puszczony z wielkiej czterokołowej sikawki zrywał strzechę włościańską łamał słabe wiązania dachu i walił z chrustu lepione ściany“.

Istotnie czytając to, zdawałoby się, że szanowna większość komisji asekuracyjnej i jej sprawozdawca boją się bardziej sikawki niż pożaru. (Wesołość).

Skutki tego są straszne.

Proszę panów, miarą środków obrony jest, jeżeli pożar pochłonie jak najmniej domów, jeśli się ograniczy na dom w którym wybuchł. Jeśli Panowie porównacie inne kraje to musicie przyjąć do przekonania, że stan Galicyi pod tym względem jest najokropniejszy. Ilość porażów w miarę cywilizacji wzrasta ze wzrostem fabryk, palenisk, lokomobil, ale ilość pożarów nie jest miarą cywilizacji. Im większą będzie u nas cywilizacja, im więcej będzie siedzib przemysłu, tem więcej będzie

wypadków pożarów; ale chodzi tylko o to, aby najodpowiedniejszą siłą je zwalczać i nie dopuszczać, aby rozszalały żywioł pochłaniał całe mienie i olbrzymie wartości.

W Czechach jest więcej pożarów jak w Galicyi, bo w r. 1886. choć ten kraj jest mniejszy o 500 mil kwadratowych, było 2426, w Galicyi tylko 2098 ale kiedy w Czechach na tych 2426 wypadków pożaru spaliło się tylko 3900 domów, to w Galicyi 10.400. Jeżeli proszę Panów, weźmiemy przecięciowo szereg lat, to się przekonamy, że kiedy w dolnej Austryi na 100 pożarów spaliło się 137 domów, w Salzburgu tylko 123, w Czechach 162, to w Galicyi zgorzało w r. 1886—497 budynków. Statystyka, jaką Wydział krajowy zebrał zupełnie szczegółowo z 800 kilkudziesięciu wypadków pożarów wykazuje, że spaliło się w tych 800 kilkudziesięciu wypadkach przeszło 12000 domów, to znaczy, że przy ośmiuset pożarach na jeden pożar zgorzało najmniej 14 budynków. To są rzeczy niesłychane. W innych prowincjach, gdy zgorzeje jedno miasteczko, to się o tem mówi jak o wypadku nader smutnym, u nas są one na porządku dziennym, ciągle.

Nie będę tu wcale cytował, ale przypomnę tylko cały szereg miasteczek, w których spłonęło więcej niż 200 budynków, w każdym, że tylko wspomnę Rawę 269, Lisko 271, Stryj 840, Dolinę 480, Sassów 417, Podhajce 316, Rozwadów drugi 1 3, Kałusz 700, Gliniany 347, Zagórze 233. Taką jest kronika naszych pożarów. I tutaj stać z założonymi rękami i nie chwytac się środków i czekać aż przyjdzie coś, co może wcale nie przyjdzie! Zdaje mi się, że stan kraju jest taki, że nie wolno ani chwili czekać z założonymi rękami. Jest to jeden z obowiązków publicznych, ażeby cały system środków prawodawczych i administracyjnych w ruch wprowadzić i przeciw całej groźbie elementów nareszcie rozpocząć walkę. Jeżeli pod wrażeniem pożaru Stryja zdobyliśmy się na to, żeśmy uchwalili przymus asekuracyjny, to już o owych dalszych środkach nie chcemy słyszeć, aż znowu nowe straszne wypadki popchną sprawę naprzód; jest to tak samo jak ze sprawą regulacji rzek. Jak powódź przyjdzie, klęska straszna, która zatraci milionowe dobytki i wszyscy jesteśmy w wodzie, w ten czas wszyscy mówimy o regulacji, a w roku posusznym nie ma mowy o regulacji rzek, zepchnięta jest z porządku dzien-

nego. Rzeczą prawodawcy jest w czasach pokoju przeprowadzać reformy, a nie czekać, aż potrzeba stanie całą grozą, ale w czasie normalnym trzeba przygotować reformy stosunków krajowych. Jeżeli ostatnie dwa lub trzy lata rzeczywiście były mniej groźne co do klęsk pożarnych, to to nie jest jeszcze dostatecznym argumentem, ażeby czekać i zwlekać z tem, co gdzieindziej zdziałano, wypróbowano i co tak świetne wydało rezultaty.

Przychodzę do samej ustawy. Ustawa chce zaprowadzić przymus, ażeby wszystkie towarzystwa asekuracyjne, operujące w kraju, przyczyniały się do utrzymania straży pożarnej dwuprocentowym dodatkiem. Przeciw temu projektowi, będącemu od kilku lat na porządku dziennym, a właściwie od r. 1882., rozpoczęła się opozycja towarzystw asekuracyjnych, a przodem szło krakowskie towarzystwo ubezpieczeń. Z góry muszę oświadczyć, co jak sądzę nie jest konieczne potrzebne, że jestem nie zwolennikiem, ale jednym z tych, którzy widzą w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń chlubę kraju, którzy widzą w tem towarzystwie dowód, co może samopomoc u nas, naszym polskim, galicyjskim, wyjąłwionym gruncie, należą do tych, którzy widzą w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń dowód, że jesteśmy w stanie jąć się najwyższych zadań ekonomicznych, że jesteśmy zdolni do pierwszorzędnej organizacji tego rodzaju i gdybyśmy mieli wolę, moglibyśmy dokonać rzeczy olbrzymich. Towarzystwo to jest chlubą kraju, są tam pierwszorzędne siły. Niedawno temu, kiedy się organizowało w Wiedniu wielkie towarzystwo kontrasekuracyi, całą organizację tego towarzystwa dokonał Polak z tego towarzystwa.

Byłoby śmiesznem, gdyby ktoś powiedział, że dla tego, że jest tu wniosek, który w pierwszym rządzie obciąży to towarzystwo i jego członków, to znaczy, że jest to wniosek nieprzychylny dla samej instytucji. Odrzucając możność takiej supozycji, przechodzę do rzeczy samej.

W całym szeregu krajów środkowo-europejskich i w Szwajcaryi, a obecnie w całej Austrii jęto się tego środka. Zasada, na jakiej się opiera to opodatkowanie, jest całkiem prosta. Przedewszystkiem z dobrej obrony, z dobrej służby ratunkowej korzystają towarzystwa asekuracyjne. Jak się zmniejszą szkody, to towarzystwo mniej

wypłaci. Asekuracja jest tańsza, więc w pierwszym rządzie korzystają asekurujący z dobrej organizacji służby pożarnej. To jest zasada i na tej tylko zasadzie możnaby oprzeć tego rodzaju opodatkowanie. I u nas uznano, że środki ratunkowe przychodzą asekuracji w pomoc. Że one wpływają w pierwszym rządzie na potaniecie asekuracji, dowodów na to dostarczyć może towarzystwo asekuracyjne krakowskie całym szeregiem enuncyacji, jak nisko stoją u nas środki obronne i że konieczną jest potrzeba, ażeby na te środki obrony coś złożyć. Krakowskie towarzystwo pod wrażeniem klęsk r. 1886 powiada, że wielką część szkód, które towarzystwo ponosi, przypisać należy niedołącznej obronie z powodu braku potrzebnych narzędzi do gaszenia ognia i przeznaczając coś na ten cel powiada: „Tym sposobem pragnie Rada nadzorcza ulepszyć akcyę ratunkową w obec pożarów wiejskich, które dziś w braku wszelkiego ratunku przybierać zwykły zatrwajające rozmiary“. I towarzystwo to od szeregu lat łoży istotnie na ten cel i gdyby nie te małe ofiary tego towarzystwa, toby nasz kraj był w daleko gorszym jeszcze stanie. Te drobne tysiące, które towarzystwo rzuciło, zrobiły to, że nie jest gorzej jakby być mogło. Nie ma kwestyi, że to, co towarzystwo łoży, nie jest w stosunku do tej powinności, jaką łożyć powinno, a inne towarzystwa wcale nie łożą.

Trzeba mieć na uwadze, że krakowskie Towarzystwo nie jest jedyne, że prócz niego operuje w Galicyi 12 towarzystw innych, które się wcale nie przyczyniają. Jeżeli towarzystwo krakowskie daje na cele ogniowe 0.11% lub 0.16% pobranych zaliczek, to inne towarzystwa nie dają nic. A zważyć trzeba, że chociaż nie ma ścisłego obliczenia, jaką rolę grają w kraju inne towarzystwa, to jednak z różnych danych można wnosić, że znaczenie tych towarzystw, rozmiary ich działalności, są jednak wcale poważne.

Gdyby brać miarę według pobranej premii, to mamy na to daty z r. 1881. Ścisłe obliczenia wykazały, że na towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przypada 77%, a na inne towarzystwa 23%. Jeżeli się uwzględni miarę szkód wypłaconych przez towarzystwa, to się okaże, że rola innych towarzystw w kraju jest znacznie większa.

Rząd dokonał w r. 1884 ścisłego obliczenia, ile wypłaciły towarzystwa tytułem szkód w Ga-

licy i okazało się, że towarzystwo krakowskie wypłaciło 65 % (681.000 zł.), Azienda 7% (75.030), Assicurazione Adriatica di Sicurta 5%, na inne towarzystwa wypada mniej, razem 35%.

A więc towarzystwo krakowskie wypłaciło 681.000 zł, a inne 360.000 zł. Otóż udział innych towarzystw reprezentuje dość pokaźną kwotę, bo 34%.

Towarzystwa te, które taką rolę odgrywają w naszym kraju, prawie niczem nie przyczyniają się do kosztów utrzymywania służby pożarnej — środki propagandy w tym kierunku nie wystarczyły, pozostaje więc tylko zaprowadzenie przymusu.

We wszystkich krajach austriackich przymus ten został już dokonany.

Nie będę cytował, bo w mojem sprawozdaniu obszernie to wywiódłem, że zaprowadzono opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych przy rozmaitym procencie ubezpieczonych. Są oczywiście kraje, w których procent ubezpieczających się był znacznie wyższym niż w Galicyi. Są też kraje, gdzie ten procent był niższym niż w Galicyi.

Na Bukowinie uznano tę potrzebę za nagłą. Sejm polecił 11. stycznia 1886. wypracowanie takiej ustawy komisji administracyjnej, która 14. stycznia już ustawę wraz ze sprawozdaniem przedłożyła, a Sejm ustawę przyjął na tymże dniu w trzeciem czytaniu. A jednak jak wykazałem, zaprowadzono to opodatkowanie w Bukowinie, chociaż tylko 20% było ubezpieczających się, którzy cały ciężar ponosić mają, chociaż cały kraj ma korzystać z niego. We Węgrzech zaprowadza się obecnie tę ustawę wobec 35% ubezpieczonych. Nie można więc stawać na stanowisku zasadniczem i trzeba sobie powiedzieć, że ustawa ta obciąży tych, którzy się ubezpieczają, ale z tego będzie korzystał kraj cały. Większość komisji powiada: tu dowód, że ustawa niesprawiedliwa, bo skoro jest 35% ubezpieczonych, a więc ci zapłacą podatek, a korzystać z tego będzie 65% nieubezpieczonych. Ależ Panowie, ustawa opodatkowuje 35% dla tego, że uznaje, iż tych 35% korzysta ze służby ogniowej i powinni się przyczyniać do utrzymania tejże. Obciążenie tych 35% ubezpieczonych jest całkiem sprawiedliwe, a jeżeli przy tem 65 prc. innej ludności w kraju będzie z tego korzystać, to dowód, że ta ustawa bardzo dobra.

Proszę mi wykazać podatek, któryby szedł tylko na korzyść tych, którzy go płacą. Takiego podatku nie znam, każdy podatek wychodzi na korzyść ogółu. Podatek od domu płaci właściciel, a idzie na korzyść tych, którzy wcale domu nie mają. Podatek gruntowy od roli wychodzi na korzyść klas i ludzi, którzy nie mają kawałka ziemi. Weźmy miasto. W mieście Lwowie wszyscy korzystają z trotoarów, oświetlenia gazowego, wody, promenady i t. d. A jakaż częśćka płaci tylko ten podatek. Gdybyśmy stali na tem stanowisku, że ustawa byłaby dobrą, gdyby tylko owych 35 prc. z niej korzystało, bo stanęlibyśmy na stanowisku tak egoistycznym, że zdaje mi się dalsza krytyka tego stanowiska nie jest potrzebną. Nie wątpię, że każdy ciężar, który spada na kraj, nie może być sympatycznie przyjmowany. Nie dziw więc, że przeciw każdemu takiemu ciężarowi walczą przedewszystkiem ci, na których ten ciężar spada. Jeżeli jaki podatek, to stanowczo ten w najkrótszym czasie musi wyjść na korzyść tych, którzy ten ciężar poniosą. Bo za pomocą tych sum podniesiemy stan bezpieczeństwa w kraju. Mógłby mi ktoś zarzucić zbyt optymizm, ale zdaje mi się, że skutek będzie szybszy, niż się spodziewamy.

Brak obrony, która powoduje za sobą te straszne klęski, da się w mnóstwie wypadków usunąć obecnością przyrządów ratunkowych, obecnością przyrządów alarmowych i straży ogniowej, które tylokrotnie zapobiegły klęskom. Skutek jest zawsze nadzwyczajnie szybki. Nie chcę trudzić Wysokiej Izby, ale na cyfrach, które mam zebrane, można wykazać, że postęp ratunku w innych krajach w skutek zaprowadzenia lepszych urządzeń w nadzwyczaj szybkim tempie postępuje i można powiedzieć, że jeżeli nie w jednym roku to w najkrótszym czasie podnosi się zdolność ratunku po miastach i po wsiach, a bezpieczeństwo od ognia i klęsk zmniejszać się musi.

Nie będę cytował tego, co wykazano obszernie w sprawozdaniu mniejszości, że najmniejsze oszczędności na pożarach i na kosztach ubezpieczenia mogą przynieść dla kraju olbrzymie ulgi. Czyż można zbić cyfry, które tu zaprodukuję. W r. 1886 zgorzało w Galicyi majątku 6,412.976. Koszta ubezpieczenia wynosiły 2400 000 złr. we wszystkich towarzystwach. Ogółem straty pożarne i koszta ubezpieczenia kosztowały w Galicyi

8,812 976 zł. Towarzystwa wróciły 2,116.282 zł. czysta strata dla kraju wynosiła przeszło 6,696.694 zł. Suma to wyższa od budżetu krajowego wraz z funduszem indemnizacyjnym. My chcemy oszczędzić jeden cent na cele produkcyjne, walczymy o wyrzucenie z budżetu kilkuset zł. a pozwalamy, ażeby się takie milionowe sumy marnowały. Niezawodnie więc potrzeba chwycić się całego kompleksu innych środków zaradczych.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Komisja administracyjna ma już podobno ustawę o polityce ogniowej przygotowaną do przedłożenia Wysokiej Izbie. Jeżeli się weźmiemy do walki z klęskami kraju to uratujemy dużo mienia narodowego i przyczynimy się do podniesienia dobrobytu. Podatek, który chcemy zaprowadzić, musi wyjść na korzyść tych którzy ten podatekłożyć będą, bo stanowczo muszą potanieć koszta asekuracji, a nadto oszczędzą sobie i całemu krajowi olbrzymich strat, bo wnet podniosą swe stosunki ubezpieczenia w wysokim stopniu.

Dla tego dalej rozwozić się nie będę, może w szczegółowej dyskusji będę miał sposobność głós zabrać.

Sądzę, że Wysoka Izba nie stanie na tem wyłącznem stanowisku tych, którzy sądzą, że jeżeli zaprowadzimy opłatę dwuprocentowego dodatku, podrozimy asekurację o 2%, bo przeciw temu przemawia doświadczenie wszystkich krajów. Przez zaprowadzenie 2% dodatku na służbę pożarną i środki ratunkowe sprowadzimy wnet potaniecie asekuracji nie o kilka, ale o kilkanaście i kilkadziesiąt procent, a nadto oszczędzimy krajowi milionowe wartości, które dziś idą bezpowrotnie z dymem.

Z tego powodu upraszam, aby Wysoka Izba raczyła projekt mniejszości komisji przyjąć za podstawę do obrad.

A teraz jeszcze słowo.

Szanowny pan komisarz rządowy ułatwił mi niejako sytuację. Chciałem istotnie przemawiać przeciw łączeniu sprawy opodatkowania towarzystw asekuracyjnych ze sprawą zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego. Przed kilku dniami odpowiedział szanowny pan komisarz rządowy na interpelację wniesioną przez p. Męcińskiego

imieniem komisji asekuracyjnej w sposób całkiem kategoriyczny.

Już po tej odpowiedzi i po dzisiejszem wyjaśnieniu nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że łączyć, jak to chce większość komisji, sprawę zaprowadzenia opłat od asekuracji z zaprowadzeniem przymusu asekuracyjnego znaczy nie chcieć wcale, ażeby ta sprawa została przeprowadzoną.

Sprawa zaprowadzenia przymusu ubezpieczeń, której goręcej pragnę jak niejednen z Szanownych Panów, już dla tego samego, że o te przedłożenia walczyłem i uważam je za przedłożenia pierwszorzędnej dla kraju doniosłości, to jednakowoż ludzi się nie możemy.

W Vorarlbergu, Styryi, Szlązku, w Czechach, w Wyższej Austrii, Morawii, wszystkie kraje domagają się zaprowadzenia przymusowej asekuracji, ale to napotyka na niezmierne trudności.

Gdzie instytucji ubezpieczeń wcale nie ma, zaprowadzić przymusową asekurację bardzo łatwo.

Gdzie już została zaprowadzona przymusowa asekuracja i krajowe zakłady, tam łatwo ją utrzymać — gdzie się jednak rozrosną prywatne Towarzystwa asekuracyjne, które operują milionami prywatnych własności, tam zaprowadzenie reformy, która prędzej czy później prowadzi do ukrajowienia albo do upaństwowienia, napotyka na nadzwyczajne trudności.

Rozwiązać nie jest rzeczą łatwą, gdyby rząd starał się i stanął na tem stanowisku, że potrzeba jest piekąca, to być może, że prędzej doszlibyśmy do jakiegoś rezultatu, ale nie zapominajcie Panowie że to wołanie o przymusową asekurację wychodzi z krajów, gdzie asekuracja jest nadzwyczajnie rozpowszechnioną, gdzie 90% jest ubezpieczonych, że oni z innego punktu widzenia tego się domagają, bo uważają, że prywatne spekulacyjne towarzystwa działają często na szkodę kraju i go wyzyskują, a nie chodzi im o ratowanie mienia tego kraju.

Takich krajów, gdzie ten punkt widzenia jest rozstrzygającym, jest bardzo mało, bo wszędzie asekuracja jest rozpowszechnioną.

Więc nie dziwcie się Panowie, że to wołanie o przymusową asekurację z innych krajów, nie ma tego znaczenia co z naszego kraju. Otóż

wszystkie odpowiedzi, jakie rząd w ciągu ostatnich lat w szeregu krajów dał Wydziałom krajowym i Sejmom, nie mogą pozwolić na żadne złudzenie.

Trudności są nadzwyczajnie wielkie, rozwiązanie ich wymaga rozwagi i jest bardzo trudne. Dla tego wierzę, że przymus asekuracyjny zostanie nareszcie zaprowadzony, ale dopiero może za kilka lat, a tymczasem potrzeby u nas są tak piekące i tak gwałtowne.

Łączenie więc tej sprawy zaprowadzenia opodatkowania towarzystw asekuracyjnych z przymusową asekuracją, jest po tem, cośmy dzisiaj z ust p. komisarza rządowego słyszeli, odłożeniem „ad calendas graecas“. Sądzę, że szanowna większość komisji po tem oświadczeniu p. komisarza rządowego zmieni swój wniosek, bo jest według mego widzenia rzeczy niemożliwym, mówić na seryo o „odroczeniu“, gdy po tak kategorycznym oświadczeniu wiemy wszyscy, co to odroczenie znaczyć może.

Dla tego proszę jeszcze raz, Wysoka Izba raczy przyjąć przedłożenie Wydziału krajowego za podstawę do obrad szczegółowych. (Brawa i oklaski).

Wicemarszałek ks. metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany p. Sawczak ma głos.

P. Dr. Sawczak. Zdawałoby się, szczo ja jako człek męszosty komisji asekuracyjnoj, po świtnoj promowi posła Dr Rutowskoho, ne powynenem hołosu zaberaty; jesły odnakoż ja zapysaw się do hołosu, zrobyw ja se dla ważnych przyczyn, a tyi sut: szczo uważaju tuju sprawu za duże ważnu; po druhe, szczo ne hodžu się z motywamy i wnesieniem bilzosty komisji, dalsze tomu, szczo sprawozdanie mészosty jest za obszernie i meni się zdaje, szczo z toj przyczyny ne każdy maw możnist' toje wystudjowaty, a nadto dla toho, szczo by i z toj storony jako zastupnyk selaństwa stanuty w oboroni predłożenoho projektu zakona, kotryj pišla moho pereświdczenia wyjde i selanam na koryst'.

Z hory zajawljaju, szczo ne budu nadużywaty terpeływosty Wysokoj Pałaty i ohranyczu się w mojej promowi na najważniejszy toczki.

Tak samo ja jak poperednyj besidnyk oświdczaju, szczo ne hodžu się z motywamy i wnesieniem sprawozdania pocztenoi komisji bilzosty,

szczo bud' to Wydił krajewyj zbyt czorno przedstaw w swoim sprawozdaniu widnosyny naszoho kraju pid wzhladom bezpečestwa i orhanizacyi storozy ohnewoi.

Protywno, hodžu się w ciłosty z tym pohladom, szczo tyi widnosyny sut' prawdywo przedstawieni i zdaje się meni, szczo i bilzist Wysokoi Pałaty jest toho samoho preświdczenia, szczo u nas jest pid tym wzhladom tak złe, jak nihde inde może w ciłoj Europi.

Ne budu dalsze rozwodytyś nad tym, szczo sprawozdanie bilzosty starajeś perekonaty Wysoku Pałaty szczo u nas służba požarna ne jest tak złe zorganizowana, jakby się to zdawało, a to dla toho, bo u nas jest bilzse sykawok i bilzse sredstw do haszenia ohnia, jak to wykazano w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho.

Odnakowoż Panowe ne zabuwajte, szczo w sprawozdaniu bilzosty poczysłeno sykawki ruczni i na taczkach, a mōhu, chocž ja ne fachowyj skazaty, szczo taki sykawki ne majut żadnoi wartosty i ony w rachubu wchodyty ne powynny.

Dalsze, sprawozdanie bilzosty komisji ne przykładaje wełykoi wartosty do storozy ohnewoi i dokazuje, szczo w inszych krajach mymo czyślennoi storozy ohnewych požary ne ustajut.

Hodi się z takim pohladom zhodyty, bo narzeszti pryszłoby się do toj konkluzyi, szczo storozā abo służba ohnewa ne jest potribna, bezpečestwo kraju ne konieczno wid nei załeżyty, proto ne zakładajmo storozy ohnewych! i tyi koszta jak n. p. mista Lwiv, Krawi i inni mista łozat na storozy, sut' wykineni.

Sprawozdanie bilzosty zaczynaje się wid toho, szczo pišla zajawlenia komisaria prawytelstwennoho jest jeszcze nadija, szczo zakon o prymusowoi asekuracyi bude sankcjonowanij i na toj oszybocznoj pidstawie operaje swij wnesok: widroczyty sprawu do toho czasu, koły toj zakon o prymusowoi asekuracyi bude w życie wwedennyj, to značyt „ad calendas graecas“.

Przynaju, szczo jest pewna zwiāz meży opodatkowaniem towarzystw asekuracyjnych na riez storozy ohnewoi a prymusom asekuracyjnym i szczo toj podatek pobicz prymusu asekuracyjnoho buw by usprawedywenyj, jesłyby wsi, a ne tilko czast' buła ubezpečena, ale ne mōhu zhodytyś

z tym, szczo by była taka związ, szczo odnoho za kona bez druhocho uchwałyty ne można.

Zwertaju uwahu na tuju obstawynu, szczo w naszym kraju, jak statystyka wykazuje, w posłidnych 20 litach — 60 milioniw majetku wspilnoho piszlo z dymom, otze 3 miliony riczno; jest to suma zastraszajuczca! Buły nawit słuczaji jak w roci 1886, koły Stryj pohoriw, szczo taja szkoda czerez pożary zdiłana bilsze jak 6 milioniw wynosyla. Ne lipsze buło w nowszych czasach. Pryhaduju Panam pożar Pidhajec. Tylko toj może maty ponjatje o tim neszczastiu, kto buw w Pidhajciach i prydywyw sia spałenomiu mistoczku majze połowynya mista piszła z dymom

My powynni zwertaty uwahu na te, szczo by sterczy toj majetok wspilnyj bo jesły ktoś jest zaasekurowanyj, ratuje tilko sam sebe, a szczo raz spałyość, nykoły ne werne sia, te propało na wiki.

Toj zakon jest koniecznyj iz toj dalszoy przyczyny, poneże jest faktom, szczo organizacya storozy ohnewoi w innych krajach doperwa zaczała sia wid toho czasu, koły podatek na towarystwa asekuuracyjni buw zaprowadzenyj, a dalsze i z toho powodu, szczo koły w storozach ohnewych nastupyla deorhanyzacya, tohdi taryfa premij pidskoczyła. Toj podatek powynen buty peredowsim w interesi towarystw asekuuracyjnych zawedenyj. bo win w perszoi linii im korist' prynosyt, a to tak towarystwom spekulacyjnym jak i na wzajemnosty opertym, jak to w sprawozdaniu meńszosty dostatočno wykazano.

Jesły Panowe toj zakon uchwałyte, tohdi budut wyrastaty storozy ohnewi jak hryby po doszczu, bo koždyj bude maty nadiju, szczo jest fond, z kotroho można bude zaczerpnuty i znajdut sia lude, kotri zapukajut do toho fonda, pozawodiat storozy ohnewi i w czasi pożaru uratuje sia majno wspilne.

Ne mohu poniaty i zrozumity, dla czoho dejaki Panowe tak sprotywłajut sia tomu podatkowu, bo precin znaju, szczo Towarystwa asekuuracyjni w naszym kraju, pered wsim krakiwskie, samo dobrowilno nakładaje na sebe toj podatek w menszoi wprawdi ilkosty, potrzeba tilko tuju sumu pidwyższyty. Do teper dawano pewnu sumu, peresiczno 5000 zł. riczno, na służbu pożarnu i tyi hroszi zwyczajno propadały — lipsze otze uchwałyty projektowane opodatkovanie Towarystw

asekuuracyjnych i maty wpływ na orhanizacyu i uderżanie storozy ohnewoi.

Z toj przyczyny obstaju pry wneseniu meńszosty i proszu Wysoku Pałatu, aby riszyla wziaty za pidstawu dyskusi wnesenie meńszosty komisiji, a poneże predłożenyj projekt ne buw szcze w komisiji asekuuracyjnoj uchwałyty, aby projekt toho zakona buw do komisiji widosłanyj z preporuczeniem, szczo by ona na najblyższom zasidaniu swij wnesok nad tym projektom Wysokoj Pałati peredłożyła.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisani są pp.: Abrahamowicz, Wodzicki Antoni, Teliszewski i Męciński.

Ażeby zachować porządek regulaminowy, raczą ci panowie oświadczyć się, czy za wnioskiem więkšzości komisiji, czy przeciw przemawiać będą. Kto jest za wnioskiem więkšzości powie: „Za“, a a kto jest przeciw, powie: „Przeciw“.

P. Abrahamowicz. Za wnioskiem więkšzości.

P. hr. Antoni Wodzicki. Za.

P. Teliszewski. Przeciw.

P. Męciński. Za.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Abrahamowicz.

Głosy: Wnosimy zamknięcie dyskusi.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek o zamknięcie dyskusi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wiekšzość). Wniosek jest przyjęty.

P. Dembowski. Wnoszę wybranie mowców jeneralnych.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest trzech mowców zapisanych „za“, a jeden „przeciw“. Panowie zapisani za wnioskiem więkšzości, raczą wybrać mowcę jeneralnego.

Głosy: P. Męciński został wybrany mowcą jeneralnym.

P. Dr. Goldmann. Wnoszę, żeby wszyscy mówili.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Powiedziano mi, że p. Męciński został wybrany jeneralnym mowcą, dla tego udzielam mu głosu.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Jędrzejowicz Adam ma głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz Według regulaminu może być po zamknięciu dyskusji wybrany mowca jeneralny. Jeżeli jednak podniosą się głosy żądające, ażeby wszyscy do głosu zapisani przemawiali, w takim razie winna zapaść uchwała Wysokiej Izby, która będzie decydująca, czy mają przemawiać wszyscy zapisani, czy też mowcy jeneralni.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję pod głosowanie wnioski p. Goldmana. Kto jest za wybraniem mowcy jeneralnego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Jeneralny mowca „za” p. Męciński ma głos.

P. Męciński. Zanim słów parę odpowiem tak dwóm szanownym mowcom poprzednim, jakoteż zanim zrobię parę uwag nad sprawą, która Wysoką Izbę w tej chwili zajmuje, muszę przede wszystkim wyrazić zdziwienie, a w każdym razie powitać to jako nowość, że przed rozpoczęciem debaty jeneralnej nad tą całą sprawą usłyszeliśmy z ławy rządowej wyrażone w tym względzie zapatrywanie p. komisarza rządowego.

Dotychczas praktyka była taka, że jeżeli rząd z swej strony miał coś do zauważenia, czy to co do meritum rzeczy, czy przeciwko stylizacji pojedynczych paragrafów proponowanej ustawy, p. komisarz rządowy zabierał głos w stosownej chwili i wyrażał zapatrywania lub podnosił wątpliwości ze stanowiska rządowego.

Dziś nie wiem z jakiego powodu została Wysoka Izba przedewszystkiem zawiadomiona przez p. komisarza rządowego, że rząd jest za wnioskiem mniejszości. Możliwy jest nie mieć przeciwko temu, że rząd jest za mniejszością, chciałbym tylko, aby dobre chęci rządu w sprawie asekuracji w ogóle cokolwiek dalej sięgały, a jeżeli jest skromna i maluczka ustawka, o której rezultatach spodziewanych następnie mówić sobie pozwolę, to wołałbym o wiele, żeby rząd gorliwiej zajął się raz nareszcie sprawą przymusowej asekuracji w ogóle, która to sprawa tyłkrotnie już w Wysokim Sejmie była podnoszoną a ustawa odnośna uchwaloną została. (Brawo).

Po tej uwadze przechodzę do rzeczy. Przedewszystkiem imieniem własnym i imieniem komisji, której miałem zaszczyt przewodniczyć, muszę się zastrzedz jak najstanowczej, aby w komisji bodaj jedno pojawiło się zdanie, żeby straże ogniowe były niepotrzebne, żeby ich tworzyć nie należało i żeby, jak to tutaj powiedziane było, ktokolwiek i gdziekolwiek zaprzeczał potrzeby ich istnienia i użyteczności. Dzisiejsza komisja asekuracyjna w większości swej złożona jest z tych samych członków, co w roku zeszłym, a może się ona odwołać na ustęp ustawy, w swem łonie uchwalonej i do Izby wniesionej, mianowicie ustawy o przymusie asekuracyjnym, a to na ustęp 14. w paragrafie 20., który nakłada opłaty na Towarzystwa ubezpieczeń aż do wysokości 5% od pobranych premij, z których to opłat mają się opędzać koszty nadzoru i zaopatrywać straże ogniowe.

Więc jak powiadam, komisja w większości złożona z tych samych członków, stwierdziła faktem już w roku zeszłym że potrzebę, konieczność użyteczność straży ogniowych uznaje. Większość komisji z mniejszością różniła się tylko w jednym punkcie zasadniczym, mianowicie większość mniema, że jeżeli pewne ofiary ponieść należy, a ponieść je niezawodnie potrzeba, to powinni je ponieść wszyscy w miarę mienia, posiadania, w miarę wysokości ubezpieczenia, a nie aby mała tylko część ludności ponosiła ciężar opłaty w zastępstwie kraju całego. W tem zachodziła różnica zapatrywań większości od mniejszości, nie dzieliła zaś komisji różnica zdań pod względem zapatrywań na przymus asekuracyjny, ani potrzeba tworzenia organizacji i zaopatrzenia, tak zawodowych, jakoteż ochotniczych straży ogniowych. Z przemówień dwóch mowców poprzednich, nic tu nie dowiedzieliśmy się nowego nad to, co jest już powiedziane w sprawozdaniu mniejszości komisji i w sprawozdaniu Wydziału krajowego

Chcę powiedzieć parę słów o sprawozdaniu mniejszości komisji a przyznaję, że w trochę trudnym znajduję się położeniu, nie dla tego, żeby na wygłoszone tam daty i cyfry nie było co odpowiedzieć, tylko po prostu uginam się pod ogromem rozmiarów sprawozdania; nie wiem, którą z 49 stronnic sprawozdania wziąć pod krytykę, nad którą z licznych kabał statystycznych naprzód się zastanowić.

Więc w każdym razie mogę tylko usłyszeć bez zdziwienia, że szanowny sprawozdawca mniejszości, mówiąc ostatni będzie mógł słusznie skonstatować: „Nie odpowiedziano mi na podane przenieście cyfry i zarzuty“.

Prawda, nie odpowiemy na wszystkie, ale gdybyśmy chcieli odpowiedzieć, z pewnością nadużylibyśmy cierpliwości Wysokiej Izby.

Z licznych motywów sprawozdania przebija głównie ta myśl, że potrzebna jest w kraju naszym asekuracja przymusowa. Ja zawsze i ciągle to twierdziłem i twierdzę i tego nikt nie przeczy, również nikt nie przeczy, że potrzebne są zorganizowane i dobrze zaopatrzone straże ogniowe, tylko kwestyonujemy, żeby te straże aż tak wielkie rezultaty przynieść miały, jak przypuszcza mniejszość komisji — żeby przez organizację straży szkody ogniowe. jeżeli niezupełnie zniknąć, to do minimalnych rozmiarów jak twierdzi mniejszość komisji, zmniejszyć się miały. W ogóle zapatrywanie szanownej mniejszości, a szczególnie pierwsze przemówienie szanownego sprawozdawcy złowrogie i ponure rzuca światło na stosunki naszego kraju. Ale pod tym względem sprawozdawca mniejszości nie jest odosobniony. Od niejakiego bowiem czasu stało się modą, zwyczajem, nietylko w tej Izbie, ale i po za Izba, wszystko, co się tyczy stosunków naszych, w najczarniejszych malować barwach, nasze braki wykazywać przesadnie w bardziej rażących kolorach, niż prawda i rzeczywistość na to pozwalają, jeżeli jest istotnie.

Kiedy przychodzi pod obrady budżet krajowy, to chociaż obciążenie kraju długami nie jest znów tak olbrzymie, żeby to aż przestraszało wzbudzało, jednak słyszymy głosy pełne obawy, malujące zaraz w najczarniejszych rysach nasze stosunki finansowe. Czy tego rodzaju polityka egzagerująca ciągle biedę i nędzę, wykazująca tylko niedostatek, ciemnotę, upadek, brak wszelkiego postępu, jest polityką racjonalną i zdrową, korzystną dla kraju, ja wątpię.

Rozumiem, że jest korzystna i wskazana droga taka, jakiej wczoraj użył tutaj szanowny p. Szczepanowski, wykazując nam datami i cyframi, gdzie n. p. ponosimy krzywdę w taryfach kolejowych, jaką drogą i dla czego koniecznie musimy domagać się naprawy tych stosunków. Ale statystyki, że tak powiem, troszeczkę stucznej, bądź-cobądź przeładowanej fantastycznymi zestawieniami

mi cyfr, niech mi daruje szanowny sprawozdawca, takiej statystyki jako jedyne argumentu używać nie można.

Zresztą, gdzie ma się do czynienia z żywiołem, wypadkiem, nieostrożnością, czyż tam można wyłącznie stać na podstawach li tylko statystycznych? Proszę Panów, statystyka wykazuje, że przeciętny wiek życia ludzkiego u nas wynosi podobno lat 30. Więc żaden z nas żyć już nie powinien, powinniśmy już wszyscy dawno poumierać, a przecież w tak licznym gronie tutaj siedzimy. (Wesołość).

Więc cyfr statystycznych nie można brać tak bezwzględnie i stosować ich z ewangeliczną dogmatycznością zawsze i wszędzie.

Oto mała próbka tych zestawień sprawozdania mniejszości.

Mówi się tam: „Co za straszne u nas stosunki; oto w Galicyi zgorzało budynków krytych słomą 58·85 /o na 100, kiedy w Czechach 14/o, naturalnie, bo w Czechach jest bardzo mało budynków słomą krytych, jakże więc palić się miały budynki takie jakich nie ma? 54/o do 16/o jest także stosunek budynków zgorzałych krytych gątem. Bo w Czechach kryją się budynki przeważnie dachówką, blachą lub innym ogniotrwałym materiałem. Nie należy więc przytaczać cyfr dla pozornego efektu, ale takich, które niczego nie dowodzą. Naturalnie jest szanowny sprawozdawca tak ostrożny, że nie mówi jaki jest stosunek Czech do Galicyi w kategorii budynków zgorzałych a krytych materiałem niepalnym, bo tutaj zgorzało w Czechach takich budynków daleko więcej, bo więcej ich tam jest w ogóle.

Dalej powiada sprawozdawca: „Liczba pożarów u nas jest olbrzymia, oto 6000 domów zgorzało w jednym roku 1886. Przedewszystkiem, gdy idzie o zestawiania cyfrowe, które czegoś dowodzą, nie trzeba brać lat wyjątkowych do porównania i dawać z nich pogląd na całość — A wiemy, że rok 1886 był rokiem wyjątkowym w Galicyi, był to rok wielkich pożarów Stryja, Niska, Sieniawy, Kałusza i t. d. Co do szkód, to można cyfrowo mówić o szkodach tylko przez Towarzystwo wypłaconych, ale szkody nieasekurowane podają poszkodowani jak im się podoba, brać więc te cyfry za faktycznie obliczone i pewne, jest to tworzyć sobie z umysłu zupełnie fałszywy pogląd na istotny stan rzeczy.

Zapytają się pogorzelnca, a dużo ci się spaliło?
 — Strasznie dużo! — A ile masz szkody?
 — Z jakie dwa tysiące. — Pisz mu dwa tysiące!..

Naturalnie, wobec ofiarności publicznej, wobec składek i datków obfitych, interesem jest pogorzelnców nieubezpieczonych podawać szkodę swoją jak najwyżej, żeby dostać datek jak największy, więc i nie należy i nie można tak bezwzględnie w te cyfry statystyczne wierzyć i li tylko na nich opierać się. Argument, że w innych krajach koronnych taką ustawę Sejmy krajowe uchwały, nie jest argumentem przekonującym dla nas. U nas bowiem stosunek ubezpieczonych do nieubezpieczonych, jest niestety bardzo odmienny. Kiedy n. p. w Austrii Wyższej jest ubezpieczonych 95 %, w Czechach 86 %, to u nas zaledwie 30 %, Tam więc ponosi ciężar 95 %, w imieniu i swoim i w zastępstwie tych 5 % nieubezpieczonych, a u nas 30 %, ubezpieczonych utrzymywałoby swoim kosztem straże ogniowe dla 70 %, nieubezpieczających się.

Więc w innych krajach taka ustawa może mieć rację bytu, u nas jak długo nie ma asekuracji przymusowej, byłaby krzyczącą niesprawiedliwością.

Nie przeczę, jak powiedziałem, potrzeby i użyteczności straży ogniowych, ale twierdzę, że mimo zorganizowanych straży, przychodzi liczba klęsk ogniowych, które wznoszą się mimo przybywania i tworzenia się straży ogniowych.

Jako dowód niech posłuży tabliczka statystyczna umieszczona na 14 str. sprawozdania mniejszości komisji, która wykazuje stosunek pożarów do uszkodzonych budynków.

Otóż n. p. w Morawii na 100 pożarów w r. 1881, spalonych budynków było 227.

Po r. 1881 następuje wielki rozwój i wzrost straży ogniowych, przychodzi ustawa nakładająca podatek na ubezpieczonych na rzecz straży ogniowych, a mimo to w r. 1882 przy 100 pożarach wydarzonych, pali się budynków 248 a w r. 1885, przy 100 pożarach pali się budynków aż 266!

W Czechach w r. 1884 na 100 pożarów było spalonych budynków 158, a w r. 1886, 162. I tutaj więc mnożą się wypadki mimo podatku na straże ogniowe i przybywania straży.

To naturalnie nie dowodzi, żeby straże ogniowe były zbyteczne lub niepotrzebne — tylko do-

wodzi, że elementarne wypadki zdarzają się i wynikają nieraz wbrew wszelkim rozumowaniom i prawdopodobieństwowym i że nigdy na wyłącznej podstawie statystycznej sądzić o nich nie należy.

Co do poglądu w ogóle na nasze wyjątkowo bardzo przykre stosunki pod względem ilości pożarów, to ja, nie zaprzeczając, że powszechna przymusowa asekuracja jest niezbędną, a także nie zaprzeczając potrzeby i konieczności organizowania straży pożarnych, muszę przecie zauważyć, że jeszcze tak źle rzeczy u nas nie stoją, aby był ktokolwiek uprawniony szukać dla nas porównań na dalekim wschodzie, lub w Syberii. To są egzageracje oparte na fantazyi, a nie na stosunkach istniejących.

Nie biorąc cyfr lub przykładów pojedynczo ztąd lub owąd wyrwanych, pozwolę sobie zauważyć, że w ubiegłych 30 latach na 100 budynków istniejących spłonęło: W Austrii Niższej 7½ %, w Morawii 8½ %, u nas w Galicyi 7⁹/₁₀ %.

Gdzież więc jest ta barbaryja, gdzie powód do porównań naszych stosunków ze wschodem lub Syberją.

Nie twierdzę ja, że pod tym względem jest u nas wszystko doskonałe, że nie ma nic do zrobienia lub poprawy, tylko twierdzę stanowczo, że nie jest tak wszystko złe — i nie wszystko tak ponuro wygląda, jak to chce widzieć pan sprawozdawca mniejszości.

Większy nacisk jak na sikawki kłaść należy na policyę ogniową, na przepisy budowlane i ich wykonywanie, na ład i porządek po gminach.

Kto był przy pożarze w naszym miasteczku, czyż nie widział tam braku wody, wszelkiego ładu. Była i jest prawie wszędzie sikawka, ale w niej zamiast wody znajdują się zsypane ziemniaki, a do ciasnych zaułków fatalnie zabudowanych nieraz i bez pożaru trudno się przedostać.

Nie same sikawki tylko dają przy pożarze pomoc, lecz przede wszystkim ład i porządek tak pod względem policyi ogniowej jak i budowlanej. Wiemy przecie, że ustawa nam proponowana natrafiła w innych krajach na bardzo silną opozycję i nieprzewidziane przeszkody, o czem sprawozdanie mniejszości nie wspomina.

Wiemy przecie, że myślą przewodnią proponowanej ustawy było to, żeby towarzystwa asekuracyjne opodatkować na rzecz straży pożarnych.

Towarzystwa znalazły jednak sposób na to, żeby podatek na nich nałożony przerzucić na asekurujących się. Opodatkowane ustawą tą towarzystwa asekuracyjne zawarły między sobą kartel, mocą którego zobowiązały się, że w każdym kraju, w którym ta ustawa wprowadzona zostanie w życie, dopisywać będą ubezpieczonym do opłacanej przez nich premii dodatek w takiej wysokości jaki od nich pobrany będzie na rzecz straży pożarnych, cóż się więc stało? Oto ustawa nie opodatkowała towarzystw, nie osiągnęła tego, którego osiągnąć chciała, ale przeciwnie, opodatkowała przezornych, dbałych i pracowitych obywateli i kazała im płacić nietylko za siebie, ale i za niedbających i nieprzezornych, którzy się nie asekurują.

Dla tego to przeciwko tej ustawie zaraz po jej uchwaleniu w wielu krajach, jak n. p. w Austrii Niższej ogromny hałas podniesiono. Powstały spory z towarzystwami, sprawa oparła się o rząd i trybunał administracyjny. ostatecznie jednak władze zadecydowały, że towarzystwa mogą ten podatek przewalać na ubezpieczonych. dopisując ta kowu do premii obliczonej na każdej policy. W roku 1884 w Niższej Austrii uchwalono nawet ustawę przeciwko przewalaniu tego ciężaru z towarzystw na ubezpieczonych, ustawa ta nie otrzymała jednak sankcyi

Nie przeczę, że ustawa pierwotna miała najlepsze i sprawiedliwe cele na oku, ale w praktyce okazało się, że się zrobiło co innego, jak ustawa zrobić zamierzała. Powołano się tutaj na liczne przykłady zagraniczne, które tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak i w sprawozdaniu mniejszości czytamy. Ale proszę tylko bliżej je zbadać, a okaże się, że przykłady te nie są stosowne, bo tam, gdzie one się odnoszą, są przeważnie zakłady krajowe albo przymusowe, więc wszędzie albo wszyscy są ubezpieczeni, albo procent tych ubezpieczonych jest niesłychanie wyższy jak u nas. Powiada sprawozdanie Wydziału krajowego, za którym idzie ciągle sprawozdanie mniejszości komisji, że stan materyalny kraju naszego nie pozwala na zaprowadzenie na ten cel choćby najmniejszych dodatków do podatków, więc stan materyalny całego kraju nie pozwala na to, a czy stan kraju i sprawiedliwość pozwala na to, ażeby tylko 20 lub 30% opodatkowanych ten cały ciężar ponosiło?

Pod tym względem teoria o sprawiedliwości jaką propaguje mniejszość jest dosyć oryginalna.

Ale sprawozdanie Wydziału kraj. i mniejszości komisji nic sobie z tego nie robią i owszem z całą pewnością i śmiałością twierdzą, że to będzie wielki zysk dla asekurujących się, bo zwrot od razu podniesie się o 5 lub 10%.

Ale cóż zyskują ci, którzy się ubezpieczają w towarzystwach asekuracyjnych?

Wydział krajowy twierdzi, że skutki będą z tej ustawy tak doniosłe, że od Oświęcima po Okopy wszyscy je odczujemy!

Mnie się zdaje, że odczujemy o tyle, że tylko sami ubezpieczenia płaciłobyśmy musieli, odczujemy więc niesprawiedliwość tylko, ale nic więcej.

Wydział krajowy twierdzi, że i ubezpieczeni oponujący się przeciwko tej ustawie i towarzystwa nie rozumieją własnego interesu.

Sąd o tem, co dla kogo pożyteczne lub nie, możeby należało zostawić każdemu z interesowanych, zwłaszcza, że i sam Wydział niebardzo jakakoś wierzy własnym słowom, bo twierdzi na str. 15, że po uchwaleniu tej ustawy towarzystwa „oczywiście” wszędzie hałas podniosły.

Dla czegoż więc miałyby to być „oczywiście”, jeśli wyżej Wydział twierdzi, że będzie to dobry interes dla towarzystw?

Zresztą szanowny sprawozdawca mniejszości w swojej pracy z pewną lubością powołuje się ciągle na sprawozdanie Wydziału krajowego, rad je podnosi i za przykład wciąż stawia. W zasadzie nic przeciwko temu nie mam i radbym, żeby każda ustawa, która wchodzi do Izby wniesiona przez Wydział krajowy, cieszyła się tak szczerem uznaniem i poparciem sprawozdawców, bodaj tylko mniejszości. Tylko ja w tym wypadku mam pewne „ale” przeciwko tej nieograniczonej adoracyi, a mianowicie to, że jak mi wiadomo sprawozdanie Wydziału krajowego pisał p. Dr. Rutowski, więc ostatecznie sprawozdawca mniejszości poseł Rutowski, powołuje się na powagę autora w Wydziale Dr. Rutowskiego.

Sprawozdanie mniejszości także powołuje się na powagę Rosera, Hermanna a nawet Bismarka, wciąga do swoich argumentacyj to wszystko dobre, tylko szkoda, że p. sprawozdawca zamiast dowodzić potrzeby obłożenia podatkiem asekurujących się, coby mu zapewne nasuwało niejake trudności, mówi o korzyściach asekuracyi w ogóle,

lub o potrzebie przymusu asekuracyjnego, czemu przecie nikt nie zaprzecza. — Poczóż więc ta argumentacja?

Mimo wielkich i gorących pochwał dla jedynej w kraju naszym instytucji asekuracyjnej dowodzi sprawozdanie mniejszości, że asekuracja w Galicyi jest najdroższą i w Europie i na całym świecie. otóż pozwalam sobie temu stanowczo zaprzeczyć, a to opierając się na taryfach setek towarzystw i taryfie naszej, które to taryfy są do przejrzenia i porównania dla każdego dostępne.

Ale właśnie ten argument pana sprawozdawcy, osłabia moją wiarę w autentyczność jego cyfr i zestawień statystycznych użytych do całego sprawozdania.

Raz wszedłszy na błędną drogę, lub raz wyszedłszy z mylnego założenia, brnie on bez końca w labiryncie cyfer i dochodzi w końcu do rezultatów wprost sprzecznych z faktycznym stanem rzeczy. Co do sprawy samej, to jest organizowania straży ogniowych, to nie ma przeciążenia podatkowego, gotówbym na ten cel wotować dodatek do podatku, bo ten osiągnęłyby wszystkich posiadaczy, ale nie chcę nakładać ciężarów wyjątkowych dla małej części asekurowanych, a jednocześnie zwolnienia od wszelkiej opłaty największych kompleksów, wielkich majątków, wielkich fabryk, kolei, budynków rządowych, bo te się zwykle albo nie asekurowają, albo mają własną asekurację u siebie. I w tym leży cała niesprawiedliwość.

Dla tego komisya tej niesprawiedliwości z zadaniowych względów popełnić nie chciała i jej zdaniem ustawa taka jak długo nie ma asekuracji przymusowej, nie ma racji bytu.

W końcu muszę p. sprawozdawcy mniejszości wyrazić żal, że nie był łaskaw przy każdej tabeli statystycznej dawać odnośników i cytować skąd czerpie przytoczone cyfry?

Nie wątpię i chcę wierzyć, że je czerpał ze źródeł, które uważał za poważne, tylko żałuję, że nie dał mi możliwości sprawdzić i stosownie zestawić tych obliczeń, przekonać się, czy też tak jest, jak mówi. A tak trzeba tutaj na słowo bez dowodów i źródeł wierzyć wszystkiemu, a mógłby ktoś nie chcieć i coś na to poradzić? (Wesołość)

Daleko bezpieczniej jest zawsze źródła zacytować tak, jak to większość komisji w sprawozdaniu swoim czyni, inaczej rzecz traci na aktualności.

Zresztą wiemy, że badając pilnie kolumny cyfr statystycznych, do rozmaitych wyników i twierdzeń dojść można, trzeba więc było dać nam możliwość tego badania i źródła zacytować.

Większość komisji żywi nadzieję, że sprawa asekuracji przymusowej, nie jest odłożona „ad calendas graecas“, ale rząd jak to oświadczył p. komisarz rządowy, bada i zajmuje się tą sprawą.

A tylko przy asekuracji przymusowej można na rzecz straży pożarnych opodatkować wszystkich w równej mierze, bez krzywdy jednych na korzyść drugich.

Nikt również nie twierdzi, że wdowy i sieroty po strażakach nie powinny mieć jakiegoś zapatrywania i pomocy. Można mieć odmienne zapatrywanie co do pewnych pojedynczych szczegółów organizacji lub kierunków, żeby n. p. mniej było sztandarów, galonów i wielkich oficerów, a więcej narzędzi ratunkowych, sikawek i fachowej wiedzy, ale potrzeby straży, ani obowiązku społeczeństwa do opieki nad okaleczalnymi w służbie, lub wdowami i sierotami po nich, nikt odmawiać nie chce.

Powodem głównym, dla którego większość komisji ustawy proponowanej nie uważa za pożądaną, jest niesprawiedliwy rozdział ciężaru, opodatkowanie małej części ludności na rzecz ogółu, niejako karanie przezornych i dbałych, a uwalnianie od ciężaru mniej oględnych i lekkomyślnych, lub bogatych nie asekurowających się wcale. I dla tego większość komisji mniema, że załatwienie tej sprawy należyte i sprawiedliwe, tylko łącznie z prawem o przymusie asekuracyjnym nastąpić winno. (Brawa i oklaski).

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski jako jeneralny mówca przeciw wnioskowi większości komisji ma głos

P. Teliszewski.

Wysokij Sojme!

Ne zamirjaw ja hołosu zaberaty, odnakoż tut uczuwszy hde jaki mnia wyskazani czerez tych, kotri protiwn wneskowy menszosty, wystupyły uważaw ja za obowiazok swój wyskazaty moje mnie. Ne zroblu ja w toj sposib, jak to poważanyj p. Męciński skazaw, szczo ne może braty na płeczi to wsio, szczo w sprawozdaniu bilzosty jest napysane, toho ja o wnesku bilzosty ne skażu, protiwno, to szczo w sprawozdaniu meńszosty jest zakluczene ja pry-

znaju, jako poważnyj substrat do mojej ociny i chcę krytyczno rozibraty. Idęcy ustup za ustupom wykażu, a pryncyj budę się staraw wykazy, szczo sprawozdanie bilszosty ne spownyło zadaczy w sposib, w jaki powynno było jeju spownyty. Na pered musyt każdu wrazyty, szczo w tretim ustupi howoryt komisya, szczo ne uważaje za włastywe piddaty krytycy ciłoho sprawozdania Wydiłu krajewoho i pidnosyt tylko kilka uwah.

Moi panowe, meni się zdaje, szczo przedłożeń Wydiłu krajewoho w toj sposib ne powynno się traktowaty. Każde przedłożeń Wydiłu krajewoho powynno buty traktowane czy w komisyi, czy w Sojmi w sposib poważnyj. Jesly wystupujemy proti przedłożeń Wydiłu krajewoho, toż motywa, kotri nas do toho prynewolajut, powynni buty rozumni, toczka za toczkoju opravdani, szczo Wydił krajewyj ne maje w tim, a w tim racyi. Dumaju, szczo wyskazaniem takim ryczałtowym, szczo się ne wchodyt w poribnu krytyku sprawozdania Wydiłowy krajewomu robyt zamit' ne prawelnoho postupowania. Zadaczaju było bilszosty komisyi toczku za toczku perejty ciłe sprawozdanie, krytyczno rozibraty i wykazy jeha neracyonalniśt', a ne wychopywszy kilka poodnokich drastycznych faktiw na nych zasnowaty wnesok.

Takij mij pohlad na tuju toczku z jakij komisya wyszła. Pokłykuje się dalsze komisya, szczo u nas ne tak złe, szczo my majze stoimo mało szczo-hirsze jak Czechy.

To uže jest paradoks, bo kto pereichaw tilko czerez Czechy i Hałyczynu, toj musyt widnesty wrażeń, szczo my o 50% hirsze stoimo, a z wykaziw pysanych okazuje się, szczo w Czechach na 130 domiw jest odna sykawka, a u nas na 1.370. Ale każe się dalsze w sprawozdaniu, szczo sut' sykawki perenosni i taczkowi, to prawda, ale muszu skazaty, szczo u nas wo wschodnij Hałyczyni ne ma nijakych. Wyimkom sut' dejaki obszary dworski i fabryki, wyimkowo sut' i dejaki powity i hromady, kotri majut jaki taki znarjady, a sut' może w 2 abo w 3 powitach łuczszozorganizowani sredstwa perwencyjni. Ale to ne jest prawyło, to wyimky. Cyfry podani sut' relatywni-peresiczni; ony ne dajut obrazu ciłoho stanu, ne dajut obrazu dokładnoho obstawyn mistcewych. Słybyśmy wijszy w daty mistcewi, to w Sokalszczyni na prymir może wypadne sto-

sunok łuczszoz, ale na 74 powitiw w Hałyczyni distalybyśmo 60, hde toj stosunok wyjszowby z mnoho hirszyj; szczo odna sykawka wypadaje na 4, 5, 6, a nawit' 8 tysiacy chat.

Toż to sprawozdanie komisyi ne jest takie, jakim ono buty powynno, można o nym skazaty to, szczo dąbrowskij posoł skazaw o sprawozdaniu mienzosty, szczo jest szticzne, ne czyslyt' się z faktamy danymy, ne uwzhladniaje terenu i mistcewyst' obstawyn, szczo beret za pidstawu cyfry na żart. Słybyśmo odnak stanuly na hruntii czysto realnym i rozhladnuly się sered hromad małomistoczkowych, to musylybyśmo pryjty do perekonania, szczo pid tym wzhladom treba szczoś zrobyty. Każe dalsze sprawozdanie z natsyskom, szczo słyby się wweło opodatkovanie towarystw, to byłoby toje z pokrywdzeniem tych, kotri się asekurujut na ricz tych, kotri się ne asekurujut! I to ne maje racyi, bo zwaže panowe, szczo dneś istnuczy straży ohnewi ne sut' utrymywani czerez tych, kotri się asekurujut, tiji storozy sut' uderżani czerez hromady; a pry strażach ochotnych lude dobroj woli bezplatno dajut swoju praci i pryczynajut się do bezpečenstwa iminia pered ohniom. Dumaju, szczo wychodiacy z seho założenia pryjdemo do perekonania, szczo tilko bude w naszym kraju odna czast', dla kotrij bude to prykrum tiaharom; skažu tilko, szczo inaksze ostatoczno pryszlybyśmo w duże prykre położenie, szczo nałożena na zahał asekuracyjna należytyśt' ne dałaby się opravdaty. Ja dumaju, szczo w tim słuczaju treba wyjty z inszoho założenia i skazaty tak: jesly naślidkom tiaharu wychodyt na razi, szczo tiahar dotykaje tilko pewnu czast' w ciły pidnesenia dobra zahału, to powynni poodnoczni człeny ustupyty w interesi zahału. Bo jesly wyjdemo z zasady, szczo tiji, kotri się asekurujut budut pokrywdzeni, szczo budut musyly płatyty bilsze, bo premia asekuracyjnu się pidnese, to toje mohłoby się staty piźnijsze, koły asekuracya peremusewa wwedena zistane. Zachodyłaby tilko taja rižnycia, szczo budut wsi płatyły. Dobre! Ale pytajut się teper, czy z toji straży požarnoji, kotra łuczszoz bude funkcionowała budut mały korist' tilko tiji, kotri ne sut' asekurowani? Toż to w interesi towarystw asekuracyjnych leżyty, szczo by instytucyi požarni były dobre zorhanizowani, bo tohdy bezpečenstwo jest o mnoho bilsze po storoni ubezpečenych, a mienzoz ryzyko po storoni ubezpeczajuczoho. Dalsze

muszu zwernuty uwahu, szczo czytajuczy sprawozdanie Wydiu krajewoho wrażyło mene to, szczo pidneseno tam, szczo Towarystwa asekuracyjni wystupajut protiwo tomu projektowy.

Pytaju sia dlaczo? Słyby Towarystwa asekuracyjni buły pewni, szczo wony tych 2% perenesut na swoich klientiw, to dumaju, szczo ne małyby interesu boronyty sia tak duże, bo to nejszłoby z ich kieszeni. To odnak nawelo mene na hadku, szczo tiji Towarystwa dlatoho tak sylno wystupajut protiwo tomu zakonowy, a imenno towarystwa operti na wzajemnosty, bo sut' pereświdczeni, szczo budut musiły ti 2% na swoje ryzyko prytiaty i czujut dobre, szczo naślidkom konkurencyi wystuplat dejaki towarystwa i skazut: „my woźmemo tych 2% na sebe“. Dlatoho dumaju powstała tak sylna opozycya towarystw protiwo opodatkowaniu wsich instytucyi ubezpecajuczych. Pokłykuje sia dalsze sprawozdanie na to, szczo suprotiw zajawyw p. komisar prawytelstwennyj, szczo zakony o prymusowej asekuracyi sia pryłahodżujut, szczo wże sut' w roboti, szczo ony majut służyty za pidstawu do ułożenia krajewych zakoniw i szczo na razi ne jest korzystnym uchwałenie toho zakonu, poneže win bude duże korotkij czas obowiazowaw.

Ja zowsim do inszoho pryjszowjem perekonania z toho zajawłenia, jakie tut z ust p. komysara prawytelstwennoho na interpelacyi czerez p. Męcińskoho postawłenu, uczuwjem. Pryjszowjem do pereświdczenia, szczo my na toj zakon budemo szczo duże dowho źdały. Ja tilko nawedu konkretnyj słucaj, imenno koły rozchodyło sia o złożenie zahalnych zasad dla zakona hromadzkoho, kotryj nyni obowiazuje, szczo to wsio trewało ne bilsze jak wid r. 1849 do 1861. Buło zawsihdy w roboti, a prawytelstwo až w r. 1861 wystupyło z tymy zahalnymy zasadamy. Tak samo stane sia z prymusowuju asekuracjeju. My czujemo z dawen dawna, szczo je w roboti, szczo sia pryhotowlaje, szczo prawytelstwo o tim ne zabuło, szczo kołyś dorohoju zakonodatelnoju do toho pryjde. Ja ne podilaju zowsim mninia i nichto widaj ne wiryt w toje, szczo prawytelstwo postaraje sia zaraz o toj zakon, a dumaju, szczo i sama komisya ne buła toho mninia, bo ne widważyła sia skazaty, szczo zaraz toj zakon budemo mały, tilko bawyt sia w komunały i każe: niewątpliwie, zapewnie, wkrótce spodziewać się należy.

I oczewydno ne mohła inaksze motywuwaty, bo czujuczy zajawłenie komysara prawytelstwen-

noho, buła toho pereświdczenia jak i my, szczo my z tym projektom ne tak skoro sia pobaczymo. Każe dalsze sprawozdanie komisyi, szczo ne bułoby to požadane, bo zakon toj korotkij tilko czas bude obowiazuwaty. Dlaczoż pytaju? Czy projekt toho zakona dla towarystw asekuracyjnych stoit w superecznosty z prymusom asekuracyjnym. Ni! Czerez uchwałenie takoho zakona o prymusi asekuracyjnym szczo toj zakon ne buwby uchyłenyj, a zresztou sam peredbesidnyk, kotryj popyraje wnesenie bilszosty komisyi, sam zajawłaje, szczo i my wsi dobre znajemo, szczo projekt o prymusi asekuracyjnym zakluczuje ti sami zasady, kotri nyni pidnesło wnesenie menszosty, imenno zasadu, szczo na uderżanie storoży požarnoj, koždyj asekurowanyj obowiazanyj je pła. tyty 5%. Superecznosty meży tymy zakonamy nema. Zachodyt tilko superecznist' szczo do wysoty cyfr. Tam sia howoryt o 5% tu o 2%. Sły możnaby skazaty tak: skoro uchwałymo zakon o prymusowej asekuracyi, to zakon proponowany wże upasty musyt, to bułaby i racya, ałe sły to ne zachodyt, to oczywdno pry braku takoj superecznosty zakon toj w żadnoj zwiazii ne stoit z zakonom o prymusowej asekuracyi i może obowiazowaty takōż piźnieszje, koły zakon o prymusowej asekuracyi wijde w żytie. Dalsze howoryt komisya w swoim motywowaniu: „szczo nam ostateczno z toho sły uchwałymo, koły piśła naszoho mninia ti dochody na straż ochotnyczu ne bułyby znaczni“. Ja dumaju, szczo pry nynisznych naszych obstawynach taki motywy zowsim krytyki wytrymaty ne możut.

Ja ne wychodžu z toj zasady, jak maje buty mało, naj łuczcze nycz ne bude. Hde ne ma zowsim fondiw na uderżanie policyi ohnewoj, tam naj wpade 5.000, abo 3.000 abo i 2.000, ałe zawsze szczoś bude. Zawsze wolu maty mało jak ciłkom niczoho.

Dalsze howoryt sia w tych motywach, szczo nema sredstw na ratunek protiwo toho elementu. To prawda; tam hde požera wże rozszałiła, tam ratunku nema, ałe ne skazawbym, szczooby zowsim ne buło. Ałe zakonodatelstwo w tim wzhladi ne może wystupaty tohdy, koły wże požera je wełyka. Zadaniem zakonodatelstwa jest wystupowanie prewencyjne, ciłēju zapobihaty tomu, szczooby požera ne szzałiła, a preciiń starania o zapobihanie tomu, ne można jako motywa widkazania prywodyty. Dalsze zajawłaje komisya, szczo towarystwa zakluczat kartel i perenesut toj tia-

har na tych, kotri sia asekurujut. Ja na pewno toho ne mohu skazaty. Konkurencyja może toje uchylty, ale proszu paniw ja to samo skažu, o tych kartelach, szczo skazaw wczoraj z tamtoj storony o kartelach koliji Karola Ludwika z kolijamy derżawnymy posoł Struszkewycz. 21. zbyraje sia komisya dla ułożenia kodeksu karneho. Naj tam uchwalat specyjalni faktyczni postanowienia suproty takim kartelam. Innoj rady na to ne ma, odnak ne jest to motyw, szczo by widkazuwały racyu zawedenia toho opodatkovania. Dalsze prywodiłt sia prymiry, de takoho opodatkovania ne ma, a imenno howoryt sia o Meklemburg Schwerin, Reuss linia starsza.

No darujte panowe! ale to chyba na żart poklykowaty sia na tak welyki derżawy jak Reuss, Schleus, Meklemburg-Schwerin; dla nas szczo najmniejsze możut'buty mirodajny kraji, kotri widpowidajut stosunkamy i obszarom naszomu krajowy, kotri zanymajut widpowidne stanowyszczje, ale takie cytowanie i to z takich źereł jak ti, kotri wydani zistaly czerez same towarystwo asekuracyjne abo czerez adherentiw tych towarystw zyskowych asekuracyjnych, takie poklykowanie sia na taki welyki prawytelstwa, i na taki źereła, wyhladaje prosto na żart. Szczo ale najwazniejsze, pisla mojej hadki, to to, szczo ja proczytawszy to sprawozdanie ciłe, a ne czytajuczcy wnesenia buw pewnyj, szczo na kincy sprawozdania stojit wnesenie: Nad tym zakonom perechodyt sia do porjadku dnewnoho.

Z konsekwencyi, kto proczytaw to sprawozdanie, ne ohladajuczcy sia na wnesok, musyt, iduczcy za tokom hadok komisyi, pryjty do takoho zakluczenja, z intencyi, woły ne wyskazanoy i z tekstu sprawozdania komisyi, aby prejty do porjadku dnewnoho.

Mowyt sia, szczo to ne widpowidne, ne racyonalne, ne sprawedywe, że w tych a tych krajach to ne obowiazuje, racya i logika nakuze dopuskaty, szczo komisya pryjde do zakluczenia, aby perejty do porjadku dnewnoho. Komisya odnakoż ne odważyła sia postawyty takoho wnesenja na pidstawy motywiw, kotri peredstawyła tilko każe: (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Załatwienie sprawy opodatkovania towarystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawa zaprowadzającej przymusowe ubezpiecze-

nie od ognia w kraju na drodze ustawodawczej nie zostanie załatwioną“.

Ale toj wnesok, szczoż to jest inszoho jak ne to, szczo by nad tym projektom perejty do porjadku, bo my znajemo dobre, szczo w projekti, kotryj ne zistaw sankcyonowanyj, jest pomischczene o tej prymusowej asekuracyi. Łuczsze buło skazaty otwerto, jak to ze sprawozdania wyplywaje, „perechodyt sia do porjadku“ jak skazaty: „widkladaje sia“. Sut tutki możlywi dwi ewentualnocy: abo prawytelstwo ne zasankcyonuje zakonu, bude win bezpredmitowyj, ne może pryjty do skutku, abo ne zasankcyonuje i my budemo musyły uchwałyty zakon o prymusowej asekuracyi.

To sut motywa krytyczno rozebrani wnesku biliszosty komisyi i w tym wzhladi sut ony pozbawleni rozumnoj pidstawy, kotru p. Męcinski welyczaw.

Ja tilko tut skažu szczo oden motyw a imenno toj, szczo jak Wys. Sojmowy zwistno, jest peredłożenje Wydiłu krajewoho o zorganizowaniu policyi ohnewoj dla mist i mistoczok, szczo peredłożenie to w komisyi widnośnoj dijszło wże do toho, szczo wijde w tych dniach projekt czerez tuju komisyu wyroblyenyj, kotryj wkładaje na mista i mistoczka obowiazok uderżowania służby požarnoj.

Meni sia zdaje, szczo toj projekt sam wystarczyt do umotywowania, szczo by toj zakon, kotry projektuje mienzost komisyi zistaw uchwalenyj.

Bo pytaju sia, zwidki tiji misteczka małenki wozmut fondy i hroszi, szczo by założyty wsi tiji znarjady i zawesty straż požarnu, koły ony dneś dychajut tilko nakładanymy dodatkamy do podatkiw. Ja dumaju, szczo jesly toj zakon jest prynjatyj, to konsekwencya wymahaje zastanowyty sia nad tim, z widki tiji mista i mistoczka wozmut hroszy. Obowiazkom Sojmu jest ne tilko uchwalaty zakony, ale jest także obowiazkom jeho podumaty nad tym, czy zo wzhladiw materialnych takij zakon może buty wykonanyj tak, jak to w jeho intencyi leży. Toż ja dumaju, szczo tiji motywy, kotri peredstawyw ja, powynny znajty posłuch u Wys. Sojmu i powynny pryklonyty mninje biliszosty a prynajmij tych, kotry znajut obstawyny małych mistoczok, aby stanuly po storoni mistoczok, po storoni mienzosty.

Ne choczcu zbywaty zamitiw pidnesenych czerez p. Męcinskoho, ale ostateczno hde neko-

tori trudno meni pomynuty; perszuj zamit, kotryj win pidnis jest toj, szczo Wydił krajewyj i menszost komisiji maluje ciłu Hałyczynu w duże sumnych i czornych barwach. Ja ne jeśm prychnykom toho, aby w zahali tam, hde ne ma jaśnijszoho koloru, nakładaty czorny koloryt i dumaju, szczo koždyj z posliw naszych, ne sumniwaju sia szczo wsi my, kotry tu wystupujem, ne malujem, ale peredstawlajem toj stan piśla dijestnoho, realnoho położenia, jakij znajut sami z własnoho doświdu. Ne rozchodyt sia tu o kraśnjsze abo o mensze krasne malowanie, ale o to, szczo by daty wyraz, jaki zachodiat u nas nedostatki, jaki potreby i szczo treba zrobyty, aby tomu zaradyty.

Szczo pid tom wzhladom u nas jest złe, to zdaje sia meni ostateczno i p. Męcinski przyznaw, bo skazaw szczo ne jest dobre. Ale jesly ne jest dobre, to treba radyty, bo skazaty, szczo u nas ne dobre a ne poradyty, to ja ne znaju, na szczo sia zdała ciła besida. Czerez samo wyskazanie, szczo jest ne dobre, ne podajucy ruki protiwn tomu złomu, ne mnoho pomozemo, a wnesok menszosty spowniaje zadaczutuju, bo podaje sredstwa i chotiaj w małej czasti jest w stani zapobihy tomu lychu, kotre wsi uznajut, bo chotiajby toj stan ne buw taki czorny jak my to peredstawlajemo, to ja jeśm toho mninja, szczo my ne ukrywdimy nikoho, a zrobymo to, szczo leży w interesi dobrobytu i w interesi ciłoho kraju, chotiajby wwedeniem toj nowoj daczky.

I tu muszu zajawlyty, szczo toj kotryj maje zapłatyty oden zł., to sły mu pryjde zapłatyty, ti 2%, win to z ochotoju zapłatyt. Ne jest to wełykij tiahar na tych, kotri sia ubezpečajut, aby ne mohły jeho ponesty. Ale z zasady egoistycznej wychodyty i kazaty, szczo my ubezpečajucy iminje nasze ne chcemo sia przyczynyty za tych, kotry ne choczut sia ubezpečaty abo ne mohut, to nechaj meni wilno bude skazaty, szczo takie postupowanie suprotiw dobra zahalnoho jest szczo najmencze nelojalnym.

Wice Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Dyskusya zamknięta. Ponieważ w wypadku, jeżeli jest dwóch sprawozdawców, sprawozdawca większości ma głos ostatni, dlatego udzielam teraz głosu sprawozdawcy mniejszości p. dr. Rutowskiemu.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Tylko jeden poseł przemawiał na poparcie wniosków

większości komisiji asekuracyjnej, będę więc z nim tylko walczył. Poprzedni mowca tak wymownie przytoczył cały szereg argumentów najważniejszej natury za wnioskiem mniejszości komisiji asekuracyjnej, że to ułatwia mi prowadzenie dalsze dyskusji. Szanowny p. Męcinski zarzucił zarówno Wydziałowi krajowemu jak i mniejszości komisiji i sprawozdawcy, że umyślnie, z pewną tendencją i intencją malują zbyt czarnymi barwami stosunki kraju i twierdzi, że jest to niejako symptomatem tylko, objawem tego ogólnego prądu czy mody, malowanie rzeczy zbyt czarno, przedstawiania kraju, jako kraju nędzy i biedy. Zdaje mi się, że kraj nasz zrobił przynajmniej pod tym względem postęp w ogólnej dojrzałości, że uznaje, iż trzeba mieć odwagę zajrzeć prawdzie w oczy, że kraj, który co do przyszłości i terażniejszości swojej tylko w złudzeniach żyje, ten kraj ze stosunków krytycznych nigdy nie wyjdzie. To też zdobyczą nowszej naszej szkoły historycznej było to, że przedewszystkiem chciała dojść do prawdy, gdzie leżą i jakie są przyczyny naszych nieszczęść. Podniosłem to dlatego, że p. Męcinski zarzut ten tak ogólnie postawił. Ja przypomnę kartkę z dziejów innego kraju.

Kiedy znakomity węgierski patrota hr. Szechenyi przed kilkudziesięciu laty starał się przedstawić stosunki kraju i obraz kraju wyszedł czarno, to powiedziano: to jest ośmieszanie Węgiei. Wtenczas hr. Szechenyi krytykom swoim odpowiedział: „Jak można ośmieszyć swój kraj? Niech Anglik spróbuje ośmieszyć swoją ojczyznę“.

Jeżeli fakta są prawdziwe, to nie o to chodzić może, czy to czarno wygląda, ale jak temu zaradzić.

P. Męcinski ani jednego z twierdzeń wyrażonych przez Wydział krajowy i mniejszość komisiji nie sprostował. Zanosilo się na rzecz wielką, ale powiada: za dużo cyfr, za dużo byłoby do mówienia, więc: Ja na to nic nie odpowiem. Bo czy p. Męcinski sprostował jedną datę wyrażoną w sprawozdaniu mniejszości komisiji?

Zarzucił, że daty, które cytowała komisya i jej sprawozdawca są sztucznie zestawione, że źródła ich nie są podane, więc nie są bardzo autentyczne. Ja nie będę na to tak bardzo odpowiadał.

Wszystkie cyfry, które zostały przytoczone, oparte są na statystyce rządowej i krajowej, które

źródła były dostępne nawet p. Męcińskiemu, bo to sprawozdanie statystyczne było przed dwoma laty rozdane, dalej oparte są na aktach Wydziału krajowego, a mianowicie na badaniu stanu gmin pod względem organizacyi służby pożarnej, wreszcie cytowane są tam daty, które podała świeżo za rok ostatni związek straży ochotniczych. Zdaje się, że p. Męciński poszedł za daleko. Ale te cyfry, które są we wniosku Wydziału krajowego i komisji mniejszości z pewnością dowodzą, że stosunki nie są czarno malowane, ale gdyby komuś zależało na tem, żeby koloryzować, to możnaby stosunki daleko czarniej przedstawić.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

P. Męciński powiedział, że rok 1886 był wyjątkowym. Wydział krajowy przedstawiając cyfry ze wszystkich krajów, nie zataił żadnej, wskazał na wszystko i to właśnie przecięcie cyfr robi smutne wrażenie.

Jeżeli w wyjątkowych latach klęski ponownie doszły do olbrzymich cyfer, to te potrzeba przecież zacytować.

Z przedłożonych dat nie zbił p. Męciński żadnej i kiedy gdzieindziej jedna straż ochotnicza przypada na 3000 mieszkańców, w Galicyi przypada jedna taka straż na 70.000 mieszkańców. Tego więc p. Męciński zaprzeczyć nie może, że u nas jest gorzej. Powiedział p. Męciński, że ja zacytowałem, że 58% budynków w Galicyi jest słomą krytych, a w Czechach tylko 14%, bo tam oczywiście jest mniej domów słomą krytych. Ale ta cyfra świadczy, że choć w Czechach jest daleko większa liczba budynków blachą krytych lub łupkiem, mimo to ogromna liczba pożarów, a więc samo to, że dach jest czemś twardem kryty, nie uchyla niebezpieczeństw pożaru.

Cytowałem liczbę krytych budynków słomą albo gątem, aby okazać, że takie są smute u nas stosunki.

Jak p. Męciński operuje wiekiemi cyframi, najlepszym tego dowodem taka argumentacja: bardzo wielki szereg krajów zaprowadził opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych przy bardzo niskim procencie ubezpieczonych — otóż p. Męciński wrywa z tego szeregu tylko niższą Austryą, gdzie jest 95% ubezpieczonych

i powiada, że w tym kraju, gdzie tyle ubezpieczonych, można zaprowadzić opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych, a 5% nieubezpieczonych będzie niesprawiedliwie korzystać z tej ustawy — u nas jednak, gdzie tak mały procent ubezpieczonych, będzie to krzywdzącem.

Jedną z utartych argumentacyj jest ta, że najważniejsza kwestya jest przymusowa asekuracja, bo ona jedynie może spowodować potaniecie asekuracyi i powiedział, że wszystkie argumenta w sprawozdaniu przytoczone mogą tylko jedno udowodnić, mianowicie to, że potrzeba przymusowej asekuracyi. Że ja uważam i uznaję tę potrzebę, dowodem, że za nią walczę, ale powiedziałem oraz, że sam przymus asekuracyjny nie spowoduje potaniecia asekuracyi — potrzeba więc przedewszystkiem, aby się kraj nie łudził. Sprawozdanie mniejszości komisji starało się te iluzje rozwiać, bo nie ma kraju, gdzieby asekuracja potaniała, jeżeli inne czynniki jej nie potanieją.

Gdzie nie ma żadnych środków ratunku, tam i przymusowa powszechna asekuracja nie pomoże. Opieram się na wielkiem doświadczeniu towarzystwa ubezpieczeń krakowskiego. W sprawie przymusowej asekuracyi przeprowadził Wydział krajowy bardzo ciekawą i pouczającą korespondencyę z towarzystwami asekuracyjnymi, która wykazała, nie łudźcie się, aby ta asekuracja znacznie potaniała, bo przez to, że będzie przymusową, przybędzie bardzo dużo złych ryzyk. Jeżeli te złe ryzyka się zesumuje, to się może nawet stan ryzyk pogorszyć. W sprawozdaniu mniejszości komisji wykazaliśmy na podstawie źródeł, cytowanych ciekawe fakta. Z tych źródeł może się przekonać szanowny p. Męciński, że w Rosyi i Królestwie polskiem mimo przymusowej asekuracyi wynosi premia od 1000 rubli ubezpieczenia 8-59 rubla, a 8-82 w Królestwie polskiem. W trzydziestukilku guberniach w Rosyi wynosi ta kwota 14 rubli od tysiąca, a w Petersburgu, gdzie inne warunki bezpieczeństwa, 1-26 rubla. W prowincjach niemieckich i w Belgii od 100 zł. płaci się 11 ct. chociaż tam przymusu nie ma. Otóż sam przymus nie decyduje, decydują inne warunki, które się składają na to, czy asekuracja będzie droższa czy tańsza. My staramy się o asekurację przymusową dlatego, ażeby pojedyncze jednostki nie ginęły, nie szły w nędzę i w proletaryat. Ponieważ takich jednostek, nędzarzy są krocie,

to przez zaprowadzenie przymusowej asekuracji krocie te znikną z horyzontu.

P. Męciński uczynił mi zarzut, że jako sprawozdawca nie uczyniłem wzmianki o owej sławnej historii z kartelem. Po jego stronie zaszła mała omyłka, bo o tem dowiedział się on odemnie za pomocą drukowanego sprawozdania Wydziału krajowego. Historia z tym kartelem robi pewne wrażenie i mówi się, że towarzystwa związały się w kartel, aby podatek ten przerzucić na ubezpieczających się. Otóż towarzystwa asekuracyjne istotnie przenoszą ten ciężar na wszystkich, a czynią to zarówno towarzystwa akcyjne jak i na wzajemności oparte, niewyłączając i krakowskiego.

Do czegoż się redukuje ta cała opozycja przeciw tej opłacie. P. Męciński lubi cytowanie źródeł, jabym mu zacytował jedno źródło, które mam w oryginale. Mianowicie kiedy rozpoczęto opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych w całej Austrii, wówczas wniósł Fach-Verein österreichisch-ungarischer Assucrateure petycją do rady państwa, w której są wszystkie argumenta później podnoszone przez towarzystwo asekuracyjne przeciw temu podatkowi. Jednym z oponentów tych jest niejaki Ehrenzweig, redaktor gazety asekuracyjnej we Wiedniu, oraz wydawca Jahrbuchu asekuracyjnego. Kiedy teraz w Węgrzech zaprowadzano przymusową asekurację, pisał p. Ehrenzweig: (czyta): „Die letzte Bescheerung, Feuerwehrsteuer, wird schwer empfunden, nicht so sehr wegen des Abgabe, sondern durch die Mühseligkeit des Rechnungs und Controle-Apparates“. Widzimy więc, że chodzi już tylko o Mühseligkeit des Controls- und Rechnungs-Apparates. Więc dla powodu tak mało znaczącego dla tego, żeby nie przysporzyć kłopotu buchalterom towarzystw, mamy się pozbawić źródeł dochodu, zdolnego poprawić bezpieczeństwo kraju i oszczędzić mu wielkiej straty narodowego mienia.

Dowodem, że towarzystwa asekuracyjne powinny się przyczyniać do tego rodzaju obowiązków jest następujący fakt.

W Anglii jest wielka asekuracja transportowa, w bardzo wysokim stopniu rozwinięta. Otóż tracąc na nieszczęściach i wypadkach przy zderzeniu się okrętów,³ łożyły zakłady asekuracyjne ogromne premie na to, ażeby wymyśleć jakieś środek ochrony od tych wypadków n. p. „bones de sauvetage“ i inne. Tak samo przy

asekuracji życia. Są pewne gałęzie asekuracyjne na życie, przy których mogłoby się zdawać, że jeżeli będą ludzie więcej marli, to towarzystwa lepsze będą robić interesa. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ogóle, przy asekuracji życiowej uchylanie śmiertelności i polepszenie stosunków zdrowotnych jest w interesie zakładów asekuracyjnych wychodzi, na korzyść potaniania asekuracji. W krajach zachodnich towarzystwa asekuracyjne zakładały nawet całe katedry higieny publicznej, ażeby przedłużyć ludzkie życie, pomimo tego, że to jest przecież obowiązkiem państwa i państwo do tego się poczuwało. Na Szląsku i w Poznańskim zaczęły się mnożyć w ostatnich czasach wypadki podpalania, rząd wdrożył bardzo wyjątkowe postępowanie, ażeby uchylić spekulacyjne pożary, co pociągnęło za sobą bardzo znaczne koszta. Otóż towarzystwa asekuracyjne pomimo tego, że jest na to policja bezpieczeństwa publicznego i że to było kwestyą kryminalistyczną, widząc w tem interes dla siebie, ażeby się pożary zmniejszyły, poczuwały się do obowiązku przyczynienia się do kosztów.

Cytuję znowu Assecuranzjahrbuch, Wiedeń 1889 (czyta):

„Kein Zweifel, dass die Versicherungs Gesellschaften die auf sie entfallenden Kosten gerne beitragen würden, da ein thatigeres Eingreifen der Criminal-Polizei von vortheilhaftesten Folgen für die Schadenverringierung sein müsste“ (strona 222).

Mnie się zdaje, że już na całym cywilizowanym świecie uznano prawo opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej, ponieważ towarzystwa asekuracyjne w pierwszym rządzie korzystają z organizacji służby pożarnej. Gdybyśmy to zaprowadzili, to byłibyśmy w bardzo dobrej kompanii, bo proszę panów, wszystkie kraje austriackie już to uczyniły; Galicya tylko ostatnia dzięki tej opozycji, która w źle zrozumianym interesie i pod komendą krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń w kraju się prowadzi, już przez szereg lat, wypuściła z ręki środek, który od r. 1882 do dziś dnia z pewnością świetne rezultaty mógł sprowadzić. Nie myślę się ludzi i mówić sobie, że rezultaty będą nadzwyczaj wielkie. Być może, nie w tej chwili, ale pierwej czy później musimy je uczuć z pewnością, a ostatecznie obowiązkiem jest naszym zrobić to, co jest możliwe, to co jest cho-

ciąży to było tylko: „serit arbores, quae altero saeculo prosint“ w naszych siłach. A z pewnością ten środek, który powinien być tylko ogniwem w łańcuchu innych środków, który wydaje się minimalnym, wydatek tych kilkadziesiąt tysięcy reńskich rocznie w jednym kierunku, z pewnością wielkie usługi krajowi odda, i przyczyni się do wielkiego zaoszczędzenia mienia narodowego. Dlatego jeszcze raz ośmielam się prosić Wysoka Izba raczy przyjąć przedłożenie Wydziału krajowego, względnie mniejszości komisji za podstawę do obrad szczegółowych. (Brawo).

P. Męciński. Proszę o głos w sprawie sprostowania faktów.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Szanowny sprawozdawca mniejszości zarzucił mi, że nie postawiłem ani jednej cyfry, któraby cyfry przywiedzione przez mniejszość negowała i prostowała.

Otóż pozwalam sobie zwrócić jego uwagę, że kiedy mniejszość dowodzi i twierdzi, że z rozwojem straży ogniowych i z opodatkowaniem towarzystw asekuracyjnych, pożary daleko mniejsze przybrały rozmiary, to ja zacytowałem fakta, wyjęte właśnie z cyfr przez mniejszość podanych, że n. p. w Czechach i na Morawii — chociaż po r. 1881 straży bardzo wiele przybyło — pożary się zwiększyły. W r. 1884 było 158 domów, powiedziałem, że jest ich obecnie 162. Zatem cyfrę postawiłem.

Ale ja daleko ważniejsze inne cyfry zacytowałem, na które jednak p. sprawozdawca nie był łaskaw odpowiedzieć. Mianowicie odczytałem, że w ubiegłych latach 30 uszkodzonych zostało przez pożar w Austrii niższej $7\frac{1}{2}\%$ wszystkich budynków, w Morawie $8\frac{1}{2}\%$ w Galicyi $7\cdot6\%$ te cyfry właśnie świadczą, że u nas nie panują znów tak dzikie stosunki, jak twierdzi pan sprawozdawca, który mi na to nic nie odpowiedział.

Dalej, nie twierdziłem stanowczo, że wtenczas zniżą się koszta asekuracji, jak nastąpi przymus asekuracyjny, tylko powiedziałem, że te koszta zniżyć się mogą, jeżeli przymus nastanie, ale nie twierdziłem, że się zniżyć muszą.

Dalej powiedział p. sprawozdawca, że ja o zawartych między towarzystwami kartelach dowiedziałem się dopiero od niego! Byłoby mi bardzo przyjemnie to przyznać, ale że tak nie

jest, więc muszę zaprzeczyć. Otóż o kartelach dowiedziałem się nie od szanownego posła ale w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, które operując na Morawie i Bukowinie, gdzie ustawa o podatku na straże już istnieje — ubezpieczającym się u nas — ten podatek także przypisało na policach. Jako członek rady nadzorczej towarzystwa łatwiej mogłem się o tym dowiedzieć w towarzystwie niżeli gdziekolwiek indziej. Zresztą byle się dowiedzieć co trzeba — a dowiedzieć dobrze — to rzecz najważniejsza — ale muszę stwierdzić — że tem autentycznym źródłem w danym wypadku nie był dla mnie pan sprawozdawca mniejszości.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Trzeciński jako sprawozdawca większości komisji.

Wysoki Sejmie!

Znam obowiązki sprawozdawcy w dniu, którym na końcu porządku dziennego stoją słowa „budżet krajowy“. Będę zwięzłym i porobię kilka uwag tylko tam, gdzie tego koniecznie potrzeba.

Zwracam się przedewszystkiem do wielce szanownego posła Teliszewskiego, który raczył dość ostro krytykować sprawozdanie większości komisji, pokrótce tylko mu odpowiem, dlatego gdyż tu nie o sprawozdanie właściwie, lecz o rzecz samą chodzi. Wytlumaczę zatem p. Teliszewskiemu słowa, które tak go rażą, a mianowicie: „komisya nie uważa za stosowne podać krytyce całego sprawozdania Wydziału krajowego. Komisya stanęła na stanowisku zasadniczem, że nie należy uchwalać ustawy niesprawiedliwej i podrażać asekurację szczególnie póki nie będzie przymusu asekuracyjnego, i nie jest tu odosobnioną, lecz poszła za przykładem Koła polskiego we Wiedniu, które kilkakrotnie oświadczyło rządowi, kiedy rząd zamyślał nałożyć nowe podatki na ubezpieczenia wzajemne, że na to się nie zgodzi. Nawet wtedy, gdy rząd w zamian dawał pewne daleko idące w innym kierunku ulgi dla kraju, koło polskie oświadczyło, że nie może, dopuszczać podrożenia asekuracji, gdyż u nas bardzo mało jest ubezpieczających się, zatem koniecznością raczej ułatwiać rozszerzenie ubezpieczeń. Podobna myśl przebiega nadto z odpowiedzi Jego Ekscelencyi Pana Prezesa Ministrów hr. Taffego, którą dał dyrektorom towarzystw akcyjnych. Oświadczył on bowiem, że jest zwolennikiem uogólnienia nawet asekuracji. Zatem komisya stanęła na

tem samym stanowisku, co Koło polskie, że nie należy podrażać asekuracji, gdyż toby ją tamowało...

(P. Rutowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu).

...To więc niech tłumaczy komisję dla czego nie uważała za stosowne punkt za punktem zbijać sprawozdania Wydziału krajowego. A zresztą co zrobić, skoro Wydział krajowy przedkłada sprawozdanie zdaje mi się na 22 stronach, mieliśmy drukować odpowiedź na 44 stronach? Mnie się zdaje, że lepiej dać krótką krytykę, ale dobrą.

Przechodząc do głównych argumentów przytoczonych za przedłożeniem Wydziału i za wnioskiem mniejszości podnieść muszę, że największą część tychże zaczerpnięto ze statystyki. Otóż ja aczkolwiek profan na tem polu, mimo całego uznania dla wielkich fachowych wiadomości szanownego posła Rutowskiego ośmielę się bardzo skromnie wprawdzie zakwestyonować kilka punktów głównych sprawozdania, kilka podwalin myśląc, że jeżeli mi się to uda, to może cała piękna ta budowa, tu i ówdzie ucierpi. Chodzi o to przedewszystkiem co się bierze za podstawę do porównań. Ja się z tem zgodzić nie mogę, że wtenczas kiedy się mówi o obronności naszego kraju przed pożarami, bierze się za podstawę tylko ciężkie czterokołowe nie używane u nas i dla naszych dróg nie właściwe sikawki, jak również i wtedy, gdy na innym miejscu powiedziano, że tylko ssąco-tłoczące sikawki, ten ostatni wyraz postępu na tem polu, są miarodajnymi, a resztę nazywa się pogardliwie „szprycami“.

Jeszcze mniej godzę się z wielce szanownym referentem mniejszości, gdy mówi o drogości asekuracji u nas i za granicą. W ogóle w każdym porównaniu można porównywać tylko równe z równymi, więc n. p. opłatę asekuracyjną budynku drewnianego u nas z opłatą asekuracyjną budynku drewnianego w innym kraju. Tak robiła komisya przytaczając, że włościanin u nas za ubezpieczenie chaty drewnianej słomą krytej płaci od 100 zł. około 80 ct., a w innych krajach koronnych opłata ta jest wyższą i dochodzi w Morawach aż do 350 ct. od 100 zł. Ubezpieczenie zboża na 3 miesiące kosztuje u nas około 40 ct., za granicą, opłata ta dochodzi do 1 zł. Tylko w ten sposób sędzę, można słu-

ownie porównywać drogość i taniaść ubezpieczenia.

Wielce szanowny sprawozdawca mniejszości postąpił inaczej, dodał sumę ubezpieczonych kapitałów w innych krajach i u nas, podzielił te sumy przez pobrane zaliczki i doszedł do przeciętnej ceny. Nie, to nie są równe z równymi, a to dlatego bo u nas domów miękko krytych jest 99²/₃%, a twardo krytych ¹/₃%, kiedy w innych krajach liczba dachów twardo krytych dosięga nawet 64 na sto. Otóż tych sum naturalnie nie można dodawać i w ten sposób brać przeciętną, gdyż asekuracja dachów słomianych jest naturalnie kilkakrotnie droższą jak twardo krytych. Trzeba jeszcze mieć wzgląd i na to, że kiedy u nas ubezpieczają zwykle tylko część budynku t. j. dach i spalne części zrębu, to za granicą ogólnie podają wartość zupełną. W Berlinie, jeżeli kto chce wiedzieć wartość pewnej realności, idzie do towarzystwa asekuracyjnego i według ceny ubezpieczonej dowie się wartość zupełną, tymczasem u nas dom wartości n. p. 20.000 zł. ubezpieczony jest na 2 lub 3 tysiące. Pożar tu i tam zniszczy to samo. Wynagrodzenie będzie również to samo, zatem i opłata asekuracyjna może być ta sama, lecz nie ulega wątpliwości, że w stosunku do 1.000 opłata u nas będzie kilkakrotnie pozornie droższą niż tam,

Niektre cyfry, które p. Rutowski przedłożył nie zupełnie są — nie wiem jak to nazwać — jasne. Na stronie 42 pod tytułem w Galicyi asekuracja kosztuje tyle lub mało co mniej jak na wschodzie, są zestawione towarzystwa według procentu drogości i tu na czele postawiono towarzystwo krakowskie i powiedziano, że na 402 milionów ubezpieczonego kapitału zaliczka wynosi 2 miliony siedmkróć, zatem w procencie per mille 6.75, tak być to może tego zresztą nie badałem, bo towarzystwo krakowskie operuje nie tylko w Galicyi, ale na Szląsku, w Morawach, Bukowinie a nawet w tej tak drogiej Rosyi. Jeżeli mówimy o Galicyi i chcemy faktycznie uwidocznnić prawdziwe ceny przeciętnej asekuracji u nas, to trzeba te sumy sprostować i mówić o działalności towarzystwa w Galicyi, a wtedy ubezpieczonego kapitału będzie 270,473.606 zł., zaliczki 1,764.521 zł. wypada per mille 6.52. Jednak i to nie będzie słusznym obrazem rzeczy, bo towarzystwo krakowskie dało w roku, który wziął za podstawę do porównań poseł Rutowski, 22% zwrotu, kiedy z innych to-

warzystw tylko pierwsze czeskie i morawsko-szląskie dały małe zwroty, zaś wyższo-austryackie, tyrolskie, pragskie-miejskie, salzburgskie św. Floryana, Slavia i Concordia nie dały żadnych zwrotów.

Przy krakowskiem towarzystwie potrącić zatem należy z zapłaconych zaliczek 22% zwrotu w kwocie 388.194 zł. a w procencie per mille wypadnie 5.08, zatem mniej niż w Sławii itd.

Muszę przytem wyrazić żal, że tutaj w tabliczce zamieszczono tylko te towarzystwa, które są w przecięciu faktycznie tańsze od naszych a nie czytamy o towarzystwie akcyjnem węgierskiem, które miało premię 8.84%, o towarzystwie akcyjnem wiedeńskiem, którego premia wynosi 5.51%, o wzajemnem czeskiem Landwirtschaftliche, gdzie premia 7.28%.

Sądzę, że udowodniłem, iż asekuracja u nas jest tak tania, że nawet zszedłszy na to stanowisko porównań, które przyjął p. Rutowski, a które zdaniem mem jest z gruntu mylne, jeszcze zwycięsko odeprzeć zdołałem zarzut zbytnej drogociny.

Co do rezultatu, jaki osiągnięto w tych krajach, gdzie zaprowadzono rzeczywiście podatki na straże ogniowe, to naturalnie nie można go ważyć na ilości straży i strażaków itp., ale badać potaniecie ubezpieczenia, pomniejszenie ogni i pomniejszenie szkód. Już udowodniłem, że premia u nas są tańsze. Sam p. Rutowski przyznaje, że ilość pożarów za granicą wzmaga się ciągle, tłumaczy to nawet brakiem przezorności powstałym z poczucia bezpieczeństwa wobec tylu straży. Ależ moi panowie to rezultat straszny podatku na straże! Smutno kraj nasz by wyglądał, gdyby zatracono brak przezorności, który mnie się cenniejszym od straży wydaje.

Nie dowodzi również tych korzyści zmniejszona ilość wypłaconych szkód, pozwoliłem sobie wyciągnąć daty z kilku towarzystw tam, gdzie podatek faktycznie zaprowadzono. W towarzystwie czeskiem wzajemnem przed zaprowadzeniem podatku w roku 1885 zaliczki wynosiły 5,570.223 zł., a wypłacono za szkody 2.750.419 zł. czyli 50%. Nie będę trudził Wysokiej Izby cytowaniem cyfr, podam tylko że po zaprowadzeniu podatku procent ten wzrastał, bo wynosił w następnych latach 67%, 61%, 76% aż do 80%, to samo stało się w towarzystwie styryjskiem i morawskie m.

Wszystkie te daty mają mojem zdaniem dla Wysokiego Sejmu tylko poboczne znaczenie. Ustawodawca, gdy ma wydać ustawę, powinien przedewszystkiem baczyć na sprawiedliwość i zastanowić się jakie ustawa wywoła skutki, czy przypadkiem nie poruszy antagonizmów, czy zamiast poprawy, nie przyniesie szkody.

Chodzi tu o nałożenie podatku, musimy się zastanowić czy podatek jest sprawiedliwy, zatem trzeba wiedzieć kto go poniesie i komu wyjdzie na korzyść.

Biorę daty z towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, bo godzę się z p. Rutowskim że obraz towarzystwa krakowskiego daje obraz całego kraju i możemy go zawsze brać za przykład, wiedząc, że tam 70% ubezpieczono, a we wszystkich innych towarzystwach 30%.

Towarzystwo krakowskie zebrało zatem wiejskich zaliczek w roku 1887/8 ogółem 1,379.157 a wszystkie miasta razem wzięte z Krakowem i ze Lwowem zaledwie złożyły 481.507 zł. 93 ct. zaliczki, czyli trzy razy mniej niż wsie.

Idąc dalej w szczegółach widzimy, że wszystkie miasta w Galicyi od najmniejszej wsi, która miastem się nazywa, aż do największych miast prócz Lwowa i Krakowa złożyły razem zaliczki 404.975 zł. a sami zaś włościanie zapłacili więcej bo 420.381 zł. 98 ct.

Najzupełniej zatem jest faktem, że wsie będą płacić ten podatek i że sami włościanie zapłacą więcej jak wszystkie razem miasta oprócz Lwowa i Krakowa. Jasnym jest, że za te podatkowe pieniądze będą straże w miastach, bo straż będzie tam, gdzie jej najwięcej potrzeba a miasta palą się najwięcej, gdyż mają najgorsze stosunki bezpieczeństwa. Powie ktoś może, że chociaż straż będzie w mieście utrzymywana przeważnie za pieniądze włościan, jednakowoż ta straż przecież w razie pożaru sąsiadom pomoże.

Wiadomem jest, że w naszych stosunkach dotąd w praktyce mało się to zdarzało, jak miasta się palą, to straże zaledwie ratują nie chcą przytaczać smutnych i to bardzo smutnych nawet zdarzeń, jakie mógłbym opowiedzieć, bo chcą wierzyć, że pod zarządem Wydziału krajowego rzeczy znakomicie się poprawią i straż do każdego pożaru wyjedzie natychmiast i że projektowana ustawa drogi nawet ulepszy.

Wtenczas zdaje mi się skorzystały na wsi większy właściciel, bo jak się budynki dworskie palą, to trwa dłużej, ale pożar włościańskiej zagrody nie trwa i pół godziny i wszystko w tym czasie zniszczeje, a nie wiem gdzie wyraz „wszystko“ ma zupełniejsze zastosowanie jak przy pożarze dobytku włościanina, który najwięcej miałby płacić na straże. Może ktoś powie, że w razie wielkich pożarów straż jednak dojedzie i uratuje, no tak, ale mnie się zdaje, że na wielkie pożary siła ludzka nie pomoże. Cytowałem już w sprawozdaniu przykład miasta Londynu, gdzie pomimo 42 parowych sikawek znaczna część dzielnicy miasta się spaliła. Nawet najlepsza straż, jaka może być na wsi, czasem nie na wiele się przyda; mieliśmy tego przykład w Świątnikach; tam do straży należą sami ślusarze, a mają doskonałe sikawki, a jednak straszny pożar już podczas trwania tej sesji Wysokiego Sejmu zniszczył całą niemal wieś.

Na rozszalały żywioł nie ma rady.

Dlatego to tak podniosłe wrażenie robi, gdy prezes rady nadzorczej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie otwierając doroczne posiedzenie i składając sprawozdanie ma zwyczaj mówić: „Bogu dzięki mieliśmy szczęśliwy rok.“

Jeszcze z jednym zarzutem rozprawię się. Powiedziano, że gdyby straż była choćby w miastach bardzo dobra, to premia asekuracyjna się obniży. A gdzie się obniży? Zdaje mi się przede wszystkim w miastach, bo jeżeli miasta będą miały za pieniądze złożone przeważnie przez wieśniaków dobrą straż ogniową i niebezpieczeństwo ognia zmniejszyłoby się rzeczywiście, to miasta zażądają obniżenia premii dla siebie, a nie dla całego kraju.

Świeży przykład tego mieliśmy we Lwowie. Było tu zgromadzenie członków towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, celem obrania reprezentanta do rady nadzorczej. Wybrano wielce szanownego kolegę naszego posła Marchwickiego i jego to proszono przy tej sposobności, ażeby się starał o obniżenie premii dla Lwowa. Tak samo te miasteczka postąpiły. Mnie jako cały ten kraj miłującego cieszyłoby, gdyby było choć dla miast lepiej, jednakowoż obawiam się podatku takiego, któryby mógł zrodzić antagonizm między wsią a miastem, któ-

rego nie ma obecnie. Ja nie chciałbym wrócić do wyborców i powiedzieć im, że przywożę ustawę, która podraża asekurację i różni włościan z miastem. Tego przede wszystkim pragnę uniknąć, tak myślała i komisya i dlatego proponuję odłożenie tej sprawy, aż do czasu, kiedy przymus asekuracyjny wejdzie w życie.

Kilkakrotnie w tej Wysokiej Izbie tego roku wspomniano o postępie. Jeden z wielce szanownych posłów zapytywał raz, co to jest ten zdrowy postęp i jaki być może inny postęp. Odpowiedź łatwa mojem zdaniem. Przeciwnieństwem zdrowego postępu jest postęp pozorny i ot względnie na małej rzeczy przykład.

Dążyć do stanowczego uregulowania sprawy ubezpieczenia w kraju, do zaradzenia tylu kłęskom wynikającym rok rocznie z pogorzeli nieubezpieczonego mienia, dążyć do jedyne go środka zaradcze go, do przymusu asekuracyjnego, to zdrowy postęp, a przeciwnie iść za powiewem wiatru, który przeszedł przez znaczną część Europy, uchylać ustawę, która w naszych stosunkach nie wydałaby stosownego rezultatu, wprowadzać w ustawodawstwie niesprawiedliwość straszną, wywoływać antagonizmy, które nie istnieją, karać przezorność na rzecz nieprzezorności, osłabić dążenie kraju całego do ustawy o przymusie ubezpieczenia i to wszystko dla mody, to postęp pozorny.

Odroczenie, które mam zaszczyt proponować imieniem komisji, zgodne ze zdrowym postępem i dlatego ośmielam się upraszać o przyjęcie wniosku większości.

J. E. hr. Marszałek. P. Rutowski ma głos dla sprostowania faktu.

P. Dr. Rutowski. Przede wszystkim muszę sprostować fakt, jakoby Koło polskie w Wiedniu zajmowało się w ogóle tą sprawą opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej. O ile mi wiadomo, nie była ona w ostatnich latach na porządku dziennym w Kole, a powiedziało mi to przed chwilą kilku poważnych posłów, jak p. Hausner i inni. Pan p. Trzeciecki tylko pomięszał dwie rzeczy; mianowicie gdy chodziło o to, ażeby podnieść podatek państwowy nałożony na towarzystwa asekuracyjne, to oczywista rzecz, że wszyscy stanęlibyśmy przeciwko temu. Gdyby jednak była mowa o pociągnięciu towarzystw do przyczynienia się na pewien cel ściśle krajowy, to jest

wielka kwestya, jakieby Koło polskie w Wiedniu, o czym nie mam prawa przesądzać, stanowisko zajęło.

Drugi fakt, jaki p. Trzeciecki przytoczył, także sprostować muszę. Zrobił mi zarzut, że w sprawozdaniu mojem cytuję ogół działalności krakowskiego towarzystwa, a wskutek tego per mille wychodzi rezultat nie bardzo korzystny, ponieważ jestto wpływem działalności jego na Morawii, Szląsku itd.

Już z góry a priori możnaby powiedzieć, że towarzystwo, jeżeli działa w krajach, gdzie w ogóle są lepsze warunki, to działalność ta w cywilizowańszych krajach nie mogłaby chyba wpłynąć na podrożenie asekuracji w Galicyi. Zarzut uczyniony mi jest zresztą niesłuszny, bo gdyby p. Trzeciecki był z większą uwagą czytał sprawozdanie, byłby przeczytał na stronie 43, że wynik jest taki, że w krakowskiem towarzystwie z r. 1886/87 było samych galicyjskich ubezpieczeń 259,576 358 zł. za cenę zaliczki 1,724.198 zł. czyli per mille wychodzi 6.64%. Więc to, o co chodzi p. Trzecieckiemu, ja już poprzednio zrobiłem.

Zrobił mi dalej zarzut, że nie przytoczyłem wszystkich towarzystw; ale ja zrobiłem porównawcze zestawienie na podstawie Assecuranzzahrbuch, najdostępniejszego dla wszystkich. Z towarzystw wyrzuciłem tylko takie, które są ostatecznie obojętne, bez wszelkiej intencji z góry. Jeżeliby się znalazło na Węgrzech towarzystwo jakieś, na któreby wyższy procent wypadał, to niczego jeszcze nie będzie dowodziło, bo wiadomo, że na Węgrzech gorzej jak u nas. Jednakowoż ten cały batalion operujących w Austrii towarzystw asekuracyjnych jest najlepszym dowodem, że w Galicyi asekuracja jest stowczo najdroższą...

(P. Męciński. Najtańszą!)

...najdroższą. A jeżeli p. Męciński rzuca gołosłowne twierdzenie, że jest najtańszą, to jemu zostawiam odpowiedzialność za nie, bo dowodu nie przeprowadził.

Jeszcze jedno bardzo ważne twierdzenie, które sprostować muszę...

(Niecierpliwe poruszenie w Izbie.)

...Należy to do efektów pewnych. zwykle skutecznych, jeśli się ciśnie coś w kraj, co może wywołać rzecz do pewnego stopnia nawet drażliwą...

(Głosy z prawicy: To nie jest fakt.)

Głosy z lewicy: Owszem. Pozwólcie mu mówić. (Gwar.)

Otóż z pewnym żalem widzę, że sprawozdawca rzucił niektóre cyfry, któreby mogły wywołać istotnie w kraju pewne zastanowienie się, mianowicie powiedział:

„Jestem przeciwny temu opodatkowaniu, ponieważ ono mogłoby obciążyć przedewszystkiem chłopa na rzecz miasta.“

(Głosy: Ależ to nie jest fakt.)

(Głosy inne: To nie jest sprostowanie faktu.)

...To jest sprostowanie faktu słyszanego z trybuny. Otóż, proszę panów, przedewszystkiem na udowodnienie tego należałoby przeprowadzić daty ściśle na podstawie obliczeń.

Muszę nadto zwrócić uwagę panów na to, że za radą p. Męcińskiego wycofałem ze sprawozdania szereg tablic o życiu krakowskiego towarzystwa, któreby było tego rodzaju kwestyą wyjaśniło.

Po tem, co p. Trzeciecki mówił, muszę powiedzieć, że opodatkowanie towarzystw według mego przekonania całkiem równomiernie obciąża wszystkie sfery i wszystkich właścicieli nieruchomości. Bo jeżeli proszę panów na podstawie dat dostarczonych przez towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie większe majątki w r. 1885 (p. Trzeciecki ma o 2 lub 3 lata późniejsze daty) zapłaciły 63 miliony zł., posiadłości miejskie 34 miliony zł., a mniejsze posiadłości 22 miliony zł...

(Ciągły gwar w Izbie.)

...to wypada z tego na posiadłości większe 42%, na mniejsze 22%, a na miasta 34%. Jeżeli więc o to chodzi, to muszę odpowiedzieć, że jeśli się doda to, co zapłacili chłopi, a co miasta i dwory, to na miasta i dwory przypadnie razem 57.79%, a na włościan, t. j. na olbrzymi obszar kraju zostanie tylko 42 1/2%.

Zdaje mi się, że ci panowie, którzy będą uchylać ustawę tak, jak ją proponuje Wydział krajowy, to nie wniosą w kraj jakiegoś rodzaju antagonizmu, bo mogę z całą pewnością twierdzić, że cały kraj zostanie jednakowo obciążony.

I jeszcze jeden fakt muszę sprostować...

(Ogromne poruszenie w Izbie, gwar niecierpliwionych posłów.)

J. E. hr. Marszałek. Przepraszam szanownego posła, ale muszę zwrócić jego uwagę, że bardzo znaczna część Izby uważa, że szanowny mowca przekracza granicę sprostowań.

P. Dr. Rutowski. Więc ja upraszam tylko o cierpliwość dla sprostowania jednego jeszcze faktu. Mianowicie zwrócę uwagę panów, że gdyby brać miarę tylko z krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń, to możnaby łatwo popaść w błąd, bo w krakowskim towarzystwie miasta są stosunkowo mniej ubezpieczone, jak w innych towarzystwach; więc jeżeli się doliczy do tego to, co zapłacą inne towarzystwa, to okaże się, że to, co przypadnie na miasta, będzie może nawet większem, niż to co przypadnie na inne posiadłości. I pozwolę sobie to udowodnić faktami, mianowicie cyframi.

(Głośny gwar i niepokój.)

Pogorzelcom Doliny zapłaciło towarzystwo krakowskie 20.000 zł., a inne towarzystwa 59.000 zł. Bohorodczanom zapłaciło towarzystwo krakowskie 3.900 zł., a inne towarzystwa 46.000 zł.

Ponieważ Izba się niecierpliwi, więc innych cyfer cytować nie będę.

P. Dr. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zanim udzielię głosu p. Grossowi, zapytuję go, czy ściśle do sprostowania faktu żąda głosu?

P. Dr. Gross. Tylko do sprostowania bez żadnych rozszerzeń, jak to zrobił mowca poprzedni.

J. E. hr. Marszałek. Więc p. Gross ma głos do sprostowania faktu.

P. Dr. Gross. Szanowny sprawozdawca większości pominął zupełnie bez odpowiedzi fakt przytoczony przez p. Rutowskiego, więc ja ten fakt muszę sprostować. Szanowny p. Rutowski twierdził tu, jakoby towarzystwo krakowskie pod komendą swoją organizowało opozycję przeciw ustawie. Temu twierdzeniu ja zaprzeczycie muszę, dopóki p. Rutowski nie będzie w stanie tego nam udowodnić. (Oklaski.)

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Jako trzymający pióro w Kole polskiem w Wiedniu, muszę oświadczyć, że wbrew twierdzeniu postawionemu przez posła Rutowskiego, Koło polskie zajmowało się opodatkowaniem towarzystw asekuracyjnych, mianowicie, gdy szło o nowelę należyłościową i na wniosek posła Chrzanowskiego uznało zasadę, że towarzystwa asekuracyjne na wzajemności oparte wyższego opodatkowania nie zniosą; nie zajmowało się wprawdzie pociągnięciem towarzystw do utrzymywania straży pożarnej, czego jednak poseł Trzeciecki nie mówił, stawiając jedynie tylko rzecz zasadniczo, a więc podstawy do faktycznego sprostowania nie było. Oświadczenie co do faktów zaszytych w Kole składam po porozumieniu się z prezesem Koła polskiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawę zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski: wniosek większości komisji jest odraczającym sprawę, bo opiewa (czyta):

„Załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w kraju na drodze ustawodawczej nie zostaną załatwioną.

Podam go więc najsamprzód pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem większości komisji przedstawionym przez p. sprawozdawcę Trzecieckiego, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu.) Wniosek większości się utrzymał. W ten sposób dalsza rozprawa odpada.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Huryka w przedmiocie udzielenia włościom surowicy i soli kamiennej. (Aleg. 172.)

Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 172.)

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby w okolicach nawiedzonych klęskami elementarnymi, powodującymi brak paszy dla utrzymania inwentarza żywego, zechciał właścicielom tychże inwentarzy, przy odpowiedniej kontroli w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi, udzielać odpowiednią potrzebę ilość soli po cenach produkcyjnych.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Huryk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego przez p. sprawozdawcu wiedezytane mene w połni zadowołyło. Sły zaberaju hołos, to dla toho, szczyby skazaty szczyru podiaku panam, kotri zasidajut w komisji gospodarstwa krajowego, szczo sprawedylywo sia zastanowily nad toczkoju piateju moho wnesenia i szczo pryhodyt z rezolucju pered Świtnoju Pałatu, kotra je neobchodnyo potribna. Ja spodiwaju sia, szczo wsi Czestni Posłowe budut hołosowaly solidarno za przedłożeniem komisji, a takoz maju nadiju, szczo Wysokie Prawytelstwo ne schochet sia ohranyczaty na wydatku, kotryj z rozkazu Najjasnijsoho Pana wyjde na 600.000 zł. bezprocentowi pożyczki i 300.000 zł. bezzwrotni subwencyi. Bo chotia cyfra jest poważna, to odnakże ne widpowist ona potrebom wsim i nedoli, jakoju nasze selaństwo poterpiło mynuwszoho hoda.

Koły prawytelstwo na tim sia ohranyczyt, to ne pryjde naszym selanom w pomicz tak, jak ony w powni zasłuhujut, ale potreba, szczyby szcze udilyło surowyci i soli kaminnoj dokończe dla naszoho selaństwa potribnoj, bo czerez toje może selaństwo uratowaty swij żywyj inwentar, a to zdaje meni sia leży w interesi derżawy. Wysokie Prawytelstwo ne ponese straty, jesly dast surowyciu i sil po cenach produkcyi, a welyku widdast prysłuhu naszomu selaństwu.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos,

Sprawozdawca p. Dr. Gross. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem odczytanym przez p. sprawozdawcę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji stryjskiego oddziału towarzystwa rybackiego w przedmiocie ustawy rybackiej.

Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji stryjskiego oddziału towarzystwa rybackiego w przedmiocie ustawy rybackiej.

Wysoki Sejmie!

Wykazując korzyści, któreby z wykonania uchwalonej przez Wysoki Sejm i przez Najjasniejszego Pana już sankcyonowanej ustawy rybackiej z dnia 31. października 1887 roku dla gospodarstwa krajowego wyniknąć mogły, prosi stryjski oddział towarzystwa rybackiego, aby Wysoki Sejm raczył wpłynąć na rychłe jej ogłoszenie i wprowadzenie w życie.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach swych (Departament II. stronica 35) przekonała się komisya gospodarstwa krajowego, iż Wydział krajowy dostarczając c. k. rządowi na każde zawezwanie potrzebnych w tym względzie dat i wyjaśnień, wszelkich ze swej strony dokładał starań, aby sprawa ta przyspieszoną została

Zapoznać jednak nie można, iż samo ogłoszenie sankcyonowanej ustawy bez poprzedniego wydania rozporządzeń wykonawczych, przepisów o policyi rybackiej, wreszcie bez unormowania podstaw, podług których podział wód krajowych bieżących na rewiry rybackie skutecznionym być ma, żadnej korzyści przynosiłoby nie mogło.

Że wypracowanie wskazanych powyż norm zwłaszcza wobec dość zawiłych w kraju naszym istniejących stosunków, dłuższego wymagało czasu, nie ulega wątpliwości.

Dzisiaj sprawa tak stoi, iż wszystkie potrzebne operaty c. k. ministerstwu rolnictwa do ostatecznego zatwierdzenia przedłożone zostały, że się zatem rychłego jej załatwienia spodziewać możemy.

Na podstawie tego wywodu, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby jak najrychlej wprowadził w wykonanie sankcyonowaną ustawę rybacką z 31. października 1887.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Sokalu, względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacji powiatowych. (Aleg. 173.)

Sprawozdawca p. Sawczak ma głos.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Sprawozdawca p. Dr. Sawczak (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 173).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Sawczak (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze rozporządzenia lub, gdyby się to niemożliwym okazało, w drodze ustawodawczej przyznał uwolnienie od podatku domowego budynków będących własnością reprezentacji powiatowych, a przeznaczonych na kancelarye Wydziałów Rad powiatowych, na bezpłatne mieszkanie urzędników dla bezpieczeństwa urzędu i kasy, niemniej budynków, przeznaczonych na domki mytnicze przy drogach powiatowych.“

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto

przyjmuje wniosek komisji, przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889. (Aleg. 174.)

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 174).

P. Struszkiewicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Na podstawie tego sprawozdania, komisja gminna wynosi następujące rezolucye:

A) Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889 do wiadomości.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczając z oka sprawy reformy gmin w ogóle, na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wyczerpujące sprawozdanie przedłożone przez komisję objaśnia o działaniu depart. I. Wydziału krajowego we wszystkich sprawach gminnych i powiatowych. Otóż przy końcu sprawozdania szanowny p. sprawozdawca wyraża życzenie, ażeby to, co się już stało prawem Wydziału krajowego t. j. lustrowanie, przeglądanie rachunków i udzielanie wskazówek Radom powiatowym było wykonywanem. Z doświadczenia wiem, że bardzo dobrze jest, gdy doświadczony urzędnik przyjedzie, rozpatrzy sprawę razem z prezesem Rady powiatowej i wydziałem.

Ten urzędnik przedstawi treściwie i krótko w jakim kierunku należy uporządkować akta i jak na przyszłość prowadzić sprawę, ażeby znów w nieporządek nie popadły. Ja tedy w dyskusyi ogólnej zapowiadam do proponowanych przez komisję, jako punkt C. rezolucję, która brzmi (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby co roku fachowy urzędnik lustrował czynności Wydziałów powiatowych i z wykonania tego polecenia Sejmowi sprawę zdawał.

W rezolucyi tej nie specyfikowałem, wiele tych Rad powiatowych ma być zlustrowanych. Ile Wydział krajowy będzie mógł użyć urzędników fachowych odpowiednich do tego, tyle Rad powiatowych zlustruje i objaśni.

Nie wątpię, że Rady powiatowe z przyjemnością będą widziały to zarządzenie i zużytkują wszystkie rady udzielone przez Wydział krajowy. Z drugiej strony nie wątpię, że Wydział krajowy zda sprawę, w jakim porządku zastał, a my będziemy mieli obraz czynności i poprawy w naszych urzędach autonomicznych.

Gdy będziemy pamiętać i o najniższych służbach gminy, a zgóry Wydziału krajowego będziemy ulepszać stosunki w Radach powiatowych, to uzyskamy w autonomii ciągłość z dołu do góry i z góry na dół, wskutek czego będzie ciągły postęp i ulepszenie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę odczytać ustęp pierwszy wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

A) Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889 do wiadomości.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucję A) rączy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya A) jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczać z oka sprawy reformy gmin w ogóle, na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucję B) rączy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya B) jest przyjętą.

Podam teraz do poparcia rezolucję przez p. Polanowskiego proponowaną. Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya jest popartą. Otwieram nad nią rozprawę. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Szanowny poseł sokalski godzi się ze sprawozdaniem, które miałem zaszczyt przedstawić Wysockiej Izbie, imieniem komisji gminnej. Nie ulega wątpliwości, że myśli w sprawozdaniu wyrażone mogłyby doprowadzić do wniosku, który tu szanowny poseł Polanowski przedstawił, ale komisya gminna nie chciała przy sposobności tego sprawozdania iść tak daleko, sądziła jednak, że podniesienie tych uwag jest potrzebne i że Wydział krajowy o ile sił i możliwości będzie się starał wejść na tę drogę i wejść w bliższą styczność z Radami powiatowymi i gminami miast większych. Wniosek zatem p. sokalskiego nie sprzeciwia się w niczem sprawozdaniu, które miałem zaszczyt przedstawić.

Jestem zdania, że dla naszego samorządu jest konieczne, aby te kółka autonomiczne były ściślejszemi ogniwami połączone; autonomia nie ma tego, co ma rząd, tej władzy wykonawczej i hierarchicznej i ściśle odgraniczonej kompetencyi, a tylko dobra wola i harmonia jednych i drugich czynników może doprowadzić do tego, że stosunki samorządu jednolicie będą się rozwijać. Jeśli rady powiatowe będą ściślejszy wykonywać nadzór nad gminami, a Wydział krajowy nad powiatami i to przedewszystkiem przez osobistą ingerencyę, to w takim razie uzupełni się ta luka i braki, które dzisiaj wszyscy czujemy.

Z mojej strony nie sprzeciwiam się wnioskowi, przedstawionemu przez posła sokalskiego, jednakowoż imieniem komisji przyjęć go nie

mogę, jednak pozwoliłbym sobie proponować pewną modyfikację wniosku, a mianowicie dodanie słów (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby ile możliwości co roku fachowy urzędnik lustrował czynności Wydziałów krajowych i z wykonania tego polecenia Sejmowi sprawę zdawał.

Ten dodatek jest potrzebny. Wysoka Izba zapewne zważywszy na sympatyczne przyjęcie tego wniosku, zechce go uchwalić, zwrócić więc muszę uwagę, że postanowienie takie kategoryczne, ażeby Wydział krajowy co roku zarządzał lustracją Wydziałów powiatowych i zdawał z tego sprawę byłoby za daleko idącym, a w każdym razie przechodziłoby możliwość i siły Wydziału krajowego.

Nie przemawiam imieniem komisji, ale co do mnie oświadczam, że nie mam nic przeciwko zmodyfikowanemu wnioskowi, a p. wnioskodawcę, aby się zgodził na tę poprawkę.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Oświadczam, że po objaśniających uwagach p. sprawozdawcy poprawkę jego przyjmuję za swoją.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

Wniosek zatem p. Polanowskiego zmodyfikowany brzmiałby jak następuje: (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby ile możliwości co roku fachowy urzędnik lustrował czynności Wydziałów powiatowych i z wykonania tego polecenia Sejmowi sprawę zdawał.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Wobec modyfikacji przyjętej przez p. sprawozdawcę rozprawa na nowo otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Poprawka przez p. referenta wniesiona uchylila już to, co było zdaje mi się, we wniosku dla Wydziału krajowego zanadto krępującem t. j. obowiązek przeprowadzania co roku lustracji Rad powiatowych, bo wątpię, aby to się co roku wykonać dało.

Jest tam jeszcze jeden wyraz, który radbym mieć opuszczony t. j. „przez fachowego urzędnika“. Otóż takich fachowych urzędników, którzyby lustracje Rad powiatowych mogli we wszystkich szczegółach przeprowadzać, tych dopiero wyrobić trzeba.

Dlaczego te lustracje ograniczać tylko do fachowych urzędników? dlaczego na lustracje nie może pojechać sam szef departamentu, który nie jest fachowym urzędnikiem? Ten wyraz krępuje Wydział krajowy i dlatego wnoszę, aby wyrazy „przez fachowego urzędnika“ były wypuszczone.

(Przewodnictwo obejmuje J. E. hr. Marszałek).

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Mnie w ogóle ta rzecz nie jest jasna. Kiedyśmy w komisji lustracyjnej przez lat kilka podawali myśl, aby Wydziałowi krajowemu zapewnić jakąś ingerencyę, choćby tylko w rachunkach, kasach i malipulacyi wewnętrznej Rad powiatowych, to musieliśmy nowelę do ustawy uchwalać.

A tu pojedyncza rezolucya wystarczyć ma co do czynności Wydziałów i Rad powiatowych. To jest zupełnie co innego i mnie się zdaje, że tego prostą rezolucyą załatwić nie można.

Wezwać Wydział krajowy niech on na przyszłej sesji przedstawi wnioski, jeżeli sądzi, że trzeba coś zrobić dla lepszego skitowania sprawy.

Do tego pojedyncza rezolucya nie wystarczy! Bo cóż jest lustracja Wydziałów powiatowych? czy to ma być presya na uchwały? czy poddawanie im jakich uchwał?

To jest dla mnie nie jasne. Nie sprzeciwiam się wnioskowi, popieram go, lecz chciałbym rzecz postawić inaczej. Oto wezwijmy Wydział krajowy do przedłożenia na przyszłej sesji odpowiednich wniosków, a przynajmniej tę stylizacyę odesłać do komisji gminnej. Tymczasem tak jak wniosek opiewa, byłaby to rezolucya samoistna, którą się prędko uchwala, która jednak wkracza głęboko w atrybucyę Rad powiatowych.

P. Polanowski Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Uznaję słuszność uwag p. Romanowicza i myślę, że opuszczenie tych wyrazów a zastąpienie ich przez wyrazy „siły fachowe“ dogodziłoby mu. Ja się zgadzam na takie zastąpienie, bo gdybyśmy powiedzieli „siły fachowe“, to członkowie Wydziału krajowego mieliby prawo nawet sami pojechać na lustracje.

Uwagi p. Sawy nie mają racji. Jemu się zdaje, że tu potrzeba ustawy, noweli; nie! Na podstawie noweli, która jest i która dotyczy wykonywania nadzoru przez Wydział krajowy, ja jako poseł postawiłem rezolucję i proszę abyście Panowie ją popierali, aby Wydział krajowy częściej te lustracje przeprowadzał, aby co roku 5 lub 6 rad zlustrował t. zw. kontrolę i rachunkowość unifikował i sądzę z tego wielki pożytek dla kraju i ułatwienie dla Wydziału krajowego wypłyną. Jeżeli się wszystkie Rady i Wydziały powiatowe zastosują, zunifikują sposób prowadzenia kontroli, pobierania pieniędzy z kas i urzędów podatkowych, nie chcę się wdać w szczegóły rachunkowości funduszków Rad powiatowych — jeżeli to we wszystkich Radach powiatowych jednostajnie się będzie odbywało, to będzie wówczas obraz łatwy do zestawienia i z pewnością byłby pożytek, gdyby po paru latach wszystkie Rady powiatowe były uregulowane i prowadzone na jedną modłę. Więc pod tym względem uspokajam ks. Sawę, że tu noweli nie potrzeba, i że życzenie wyrażone przezemnie, które jeżeli Wysoka Izba przyjmie, będzie przez Sejm poparte, Wydział krajowy będzie to prawo swoje peryodycznie wykonywał.

J. E. p. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

J. E. p. ks. Czartoryski. Mnie się zdaje, że na mocy istniejących przepisów Wydział krajowy jest mocen nadzorować Rady i Wydziały powiatowe. Więc właściwie in merito nie byłoby potrzeba, aby pod tym względem coś nowego uchwalać. Uważam dążenia te, któreśmy słyszeli, raczej jako wezwanie do Wydziału krajowego, aby ściśle wykonywał to, co miał z mocy ustawy wykonywać. Żałuję że nie słyszałem głosu ze strony Wydziału krajowego, któryby przecież był mógł oświadczyć, jak on się na tę rzecz zapatruje, co dotychczas w tym kierunku robi i jakiego zdania jest co do przyszłości.

Co do samego wniosku a raczej wniosków, to bardzo trudno nam głosować, bośmy słyszeli już cztery wersje tego jednego wezwania; bo pierwotnie wniosek brzmiał inaczej, inaczej go zmodyfikował p. sprawozdawca, inaczej wskutek przemówienia p. Romanowicza a inaczej wygląda on teraz.

Więc jeśli to ma być niewinny wniosek, aby częściej i skuteczniej się nadzór odbywał,

nie mógłbym się sprzeciwić, jeśli jednak mowa jest o lustracjach formalnych, to rozumiałbym, że nie powinny się one regularnie odbywać, tylko według potrzeby, gdzie Wydział krajowy za stosowne uzna. Musimy pod tym względem mieć zupełne zaufanie do Wydziału krajowego i szefa odnośnego departamentu, że zechce wykonywać swoją powinność i tego wezwania nie potrzeba i dla Wydziału krajowego może będzie wystarczające zdanie tu wypowiedziane i życzenie tu wyrażone.

Zastrzegam się jednak, że za żadnym wnioskiem głosować nie mogę.

J. E. p. Dr. Smolka. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. J. E. p. Dr. Smolka ma głos.

J. E. p. Dr. Smolka. Jakkolwiek przestałem być członkiem Wydziału krajowego, jednak na wezwanie J. E. p. Czartoryskiego poczuwam się do obowiązku wypowiedzieć zdanie Wydziału krajowego o ile to było dotychczas praktykowane. Wydarza się bardzo często, że Wydziały powiatowe udają się do Wydziału krajowego i proszą o zesłanie fachowego urzędnika prawie wyłącznie tylko do strutygowania rachunków powiatowych, twierdząc, że nie mają fachowych sił do przeprowadzenia lustracji tych rachunków. Nie ma wypadku, aby Wydział krajowy na takie wezwanie nie wysłał urzędnika fachowego t. j. wprawnego i pod tym względem doświadczonego nie tylko rachunkowego, ale często i urzędnika administracyjnego, skoro jest zdania, że z tem się łączy także czynność administracyjna. Jednak zawsze zwraca Wydział krajowy uwagę Wydziałów powiatowych na to, że są obowiązane Wydziały powiatowe w pierwszej linii wykonywać obowiązek lustrowania rachunków swoich i tylko w razie rekursu przychodzi Wydział krajowy do rozstrzygnięcia tego rekursu. Gdyby Wydział krajowy uznał obowiązek na siebie włożony co roku odbywać lustrację we wszystkich Radach powiatowych, to przyznaję, że nie wystarczyłoby jego sił na to, a ogromnieby się powiększyły koszta połączone z takimi delegacjami. Dotychczas bowiem był praktykowany zwyczaj taki, że choć Wydziały powiatowe, które prosiły o takiego delegata miały obowiązek zwrotu tych kosztów, to jednak zawsze prosiły one albo o zupełne darowanie albo o niżenie do połowy tych kosztów z uwagi, że nie mają funduszków.

Koniec końców bywa, że takie wezwania Wydziałów powiatowych mnożą się równocześnie, że po prostu nie mamy urzędników fachowych, i Wydziały powiatowe muszą czasem długo czekać na to, aby taki fachowy urzędnik rachunkowy mógł być wysłany.

Otóż ja myślę, że Wydział krajowy nigdy nie ociąga się od tego, aby ten obowiązek swój spełniał co się tyczy nadzoru nad czynnościami Wydziałów powiatowych już na mocy tych ustaw, jakie istnieją i noweli, którą J. E. p. Czartoryski przytoczył, i że nigdy nie będzie od tego, aby ile możności swoje obowiązki wykonywał należycie.

Więc jabym sądził, że głos, który się tu w tej Wysokiej Izbie odezwał, posłuży na to, że Wydział krajowy w istocie, o ile to tylko będzie możliwym, będzie wykonywał swój obowiązek w tym kierunku, w jakim ten głos się odezwał.

Jabym także sądził, że przyjęcie tego wniosku p. Polanowskiego nie byłoby wskazaniem.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wobec oświadczenia J. E. p. Smolki jako Członka Wydziału krajowego, mianowicie wobec ustępu, że Wydział krajowy, mając zwróconą uwagę przez samą dyskusję, będzie się starał częściej wykonywać swoje prawo nadzoru, ja cofam mój wniosek.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Ja duże wdziacznyj jeśm p. Polanowskomu, szczo kinuw hadku do poruszenja toj sprawy, wid kotroj ułahodzenia zdrowie i rozwij instytucyj autonomicznych w wysokoj stepeni zależył.

To, szczo J. E. p. Smolka skazaw, szczo Wydił krajewyj z hotowostej wysyław urjadnykiw na lustracyi tam, hde proźbu do Wydiłu krajewoho wystosowano, to ja z doświdu pośwideczaju. Odnakoż Wydił krajewyj tilko tohdy buw zmuszenyj wysełaty urjadnykiw na lustracju, koły proźba wyszła wid Wydiłu powitowoho a zwaźte Panowe, szczo ne wykluczenyj jest' słuczaj, szczo dla zdorowła Wydiłiw powitowych i sanacyj stosunki w Radach i Wydiłach po-

witowych może buty lustracja požadana, a pomyo, szczo jest' požadana, proźba do Wydiłu krajewoho ne wyjde.

Ja prypysuju praktyczne znaczenie hadci p. Polanowskoho i chotiwby, szczo by ona znajszła uznanie takoż i w Wydiłi krajewym, szczo by Wydił krajewy ne tilko tam wysyław urjadnyka, hde Wydił powitowy o toje prosyt i žadaje, ale i tam hde ne prosyt, a hde sut pidstawy do sudzenia, szczo w kancelarji Wydiłiw powitowych ne wsio ide tak, jakby należało.

J. E. p. Smolka, jako dowholitnyj prezes departamentu hromadzkoho, zdaje sia meni, ne wahawby sia poświdczyty, szczo jest mnoho Rad powitowych, kotrych Wydiły po kilkakrotnych wozwaniach z Wydiłu krajewoho ne peredložyły rachunki, i szczo jest mnoho takich Wydiłiw powitowych, o kotrych chyba z ohołoszeń w gazeti urjadowej, z donesenja koły wybir Wydiłu nastupyw, można sia perekonaty, szczo egzystujut i vegetujut a do toho času suspilnist ne mała ochorony i sredstw, szczo by uzdrowyty tiji zli obstawyny i szczo by prynajmnij kasu lustrowano, bo treba buło proźby wid samoho Wydiłu powitowoho, kotryj abo sia ciłkom ne schodyw, abo poczuwaw sia do hrichiw, a treba buło aż proźby, szczo by Wydił krajewyj spowodowaty do lustracji.

Nadiju sia, szczo po tim, szczo tu skazano, Wydił krajewyj bude maw rozwiązanyji ruki i bude sia staraw tuju ingerencju, kotru mu ustawa prypysujet, to prawo nadzorowania i kontroli czynnocy Wydiłiw powitowych i szczo do kas i szczo do administracji, rozszeryty i bude maw pidstawu do wykonywania toho nadzoru w szerszych hranyciach i z bilsze zwernenym wzrokim na tiji Wydiły powitowy, kotre do teper w ich riadi stojut na poślidnim mistei.

J. E. hr. Marszałek. Czy žada jeszcze kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt więcej głosu nie žada, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wobec cofnięcia wniosku nie mam powodu do zabierania głosu. Mogę tylko podziękować szanownemu mowcy za cofnięcie wniosku i podniesienie tej myśli, która będzie wskazówką dla Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Wobec spóźnionej pory sądzę, że Wysoka Izba uzna za słuszne,

odroczyć posiedzenie. Zapraszam więc pp. posłów na dalszy ciąg posiedzenia, które rozpocznie się o godzinie pół do 8. wieczór.

Przerwa posiedzenia o godzinie 3. min. 40 po południu.

Początek posiedzenia wieczornego o godz. 8. wieczór.

J. E. hr. Marszałek. Przerwane posiedzenie otwieram na nowo. Celem odpowiedzi na interpelację zażądał głosu pan komisarz rządowy. Pan komisarz rządowy ma głos

Komisarz rządowy radca c. k. namiestnictwa dr. Bronisław Łoziński: Na zasiedaniu wysokohu Sojmu z dnia pietnaćtohu 1ystopada seho roku p. Korol i towarzyszy wnesły interpelaciju do komisarja prawytelstwennoho w sprawi mabud' nezakonnoho postupowania c. k. starosty w Żowkwy, proti naczalnykowy hromady Prystań Wasylewi Kapustyjowi i jeho zastupnykowy Łuciovy Bułykowy z powodu pereszkid robłych w widhrancyeniu gruntiw na dwirskim obszari.

Wszczestni ynterpelanty postawyły slidujuszczu pytanie:

1. czy widomo c. k. prawytelstwu o tim postupku c. k. starosty?

2. jakim prypysom zakona opravdaje wysłanie czerez c. k. starostu w Żółkwy komisji politycznoji w asystencyi żandarmiw do Prystani w sprawi czysto prywatnij włastytela dibr i poodynokych selan?

3. czy i w jakij sposib dumaje c. k. prawytelstwo potiahnuty do otwiczatelnosty c. k. starostu i położyty konec toho roda złoupotreblijam pidwładnych swoich orhaniw na buducznist?

Na siu ynterpelaciju maju czest' widpowisty podrobnym przedstawjenjem ciłoho toku sprawy w ynterpelaciji pidnesenoj a z toho przedstawjenja wszczestni ynterpelanty uznaty schotiat, szczo c. k. starosta w Żowkwy nedopustyw sia nadużytia a tym samym nema dla werchownoj własty pidstawy do potiahneunia ho do odwiczatelnosty.

Dnia trynaciatoho żowtnia seho roku wnissł wlastytel Butynia i Prystani skarhu, szczo sela-

ne z Butyn i Prystani, sowokupno z naczalnykamy hromad na peredi bezpokojat jeho w posidaniu własných gruntiw, ne dizwalajut jemu okopania ich rowamy, zasypujucz y rowy wykopani i szczo osoblywe w Prystani musiw peregrowadżajucz yj widhrancyenia inżynier wraz z lud'my widstupyty, zadla hrozb towpy selan z naczalnykom na peredi, bo ne chotiw wyklykaty hirszocho prypadku.

Za dla toho zawizwaw starosta naczalnyka hromady Butyn, Muzyku wraz z zastupnykom Powroznykom i naczalnyka hromady Prystań, Kapustyja wraz z zastupnykom Bułykom na 21. żowtnia seho roku do urjadu, chotiaczy im predstavty, szczo zwerchnosty hromad z mocy swoho urjadu ne sut' poklykani do ynterweniowania w sprawach toho roda, szczo protywno majut baczyty na zachowanie spokoju i porjadku w hromadi, obowiazkom ich jest wpływaty łahodiaczo na ludnist' i pouczaty, że koły kto uważaje sia za pokrywdzenoho, to nechaj poszukuje swoich praw tilko na legalnoj dorozii sudowej, ałe ne nasylnymy sredstwamy i że naczalnyky hromad stawajucz y napered hromady i naruszajucz y czużi prawa w sposib nasylnyj perestuplajut swoji obowiazki.

Naczalnyk hromady Prystań, Wasyl Kapustyj oświdczyw starosti wprost i wyrazno, że ludej sklykaw, że ne dopustyw i ne dopustyt pid żadnym usłowjem widhrancyenia lisu dwirskoho, chotiajby pryjszło krow proliaty. Na przedstawienia starosty, że oborona mabud'nych praw prywatnych poodynokych ynterelowanych jest ich ryczeju a ne naczalnyka hromady, jako takoho, i że tak postupujucz y narazyt sia na widwiczatylnist w dorozii karnoj, wipowiw wijt Kapustyj zuchwało, zadlaczoho starosta unis sia dijstno i tupnuwszy nohoju skazaw Kapustyjowi, szczo wid seho dnia perestaje buty wjtom. Po łycy ne udaryw starosta Kapustyja a pohołoska o tim z widty łysz piwstaty mohła, szczo prysutstwujucz yj w susidnoj komnati Łuc' Bułyk czuwszy tupnienie nohow hadaw, szczo se widhomin udaru po łyci.

Wysłanie komisara Rozwadowskoho z asystencyjeju żandarmeryi do Prystani dnia 25. żowtnia seho roku spowodowane zistało donesejnem, szczo naczalnyk toj hromady zaochoczuje znouu żyteliw do hromadnoho wystuplenia i pereszkadżania włastytelewy Prystani w wykonywaniiu praw własnosty w sposib nasylnyj.

Se zariadenie c. k. starosty mało na ciły :

1. zapobíženie ewentualnym dalszym naruzšeniam w posidaniu gruntiw dwirskych czerez selan w sposib majuczij przyznaki gwałtu publicznoho bez udawania sia w ocinu praw prywatno prawnych, szczo do własnosti gruntiw,

2) pouczenie selan na misicy, szczo by swoich mabudnych praw w dorozii sudowej poszukuwały i

3) wdopownenie dochodzenia protyw naczałnykowy hromady Prystań Kapustyjowy, czerez peresłuchanie šwidkiw, dla skonstatowania, w jakim kierunku tojže naczałnyk brow udił w ekscesach 12. žovtnia seho roku

W czasi probuwania komisara Rozwadowskoho w Prystani znouwu hromadyły sia selane z naczałnykom hromady Kapustyjem, odnakož wzderžaly sia wid gwałtiwnych wystupień, a komisar Rozwadowski zowsim ne wdawaw sia w czynnist widhranyczenia. O mabud' fakti po danym w ynterpelacyi, jakoby na grunti Dačka Prydrymirskoho predpryniati buły jakiš pomiry i jakoby tojže suprotywlaw sia pomiram, ne dišlo nycz do widomosty własty.

W postupowaniu c. k. komisara Rozwadowskoho i c. k. starosty Lanikiewicza toczno buły peresterihani hranyci kompetencyi, poneže ne riszeno merytoryczno sporiw do kompetencyi sudiw naležacych, ale tolko zapobíženo, szczo jest obowiazkom własty polytycznoj, wyklykaniu gwałtiw publicznych czerez naczałnyka hromady Kapustyja. Ciłe že postupowanie toho na czałnyka hromady bylo w powyžszoj sprawi tak nezakonnem, szczo włast' polytyczna wydiłaš spowodowanow widnestyš do c. k. prokuratoryi deržawnoj wo Lwowi dla ewentualnoho rozpozchatia dochodzenia karnoho, a zwerch toho w porozuminiu z Wydiłom powitowym zasuspendowaty Kapustyja i predstavyty c. k. Namistnytctwu wnesenje na žloženie jeho z urjadu i uznanie nezdatnym do zanymania seho urjadu na protiah troch lit.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porjzdku dziennego. Pierwszym punktem jest :

Sprawozdanie komisiji gminnej z petycji wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego, w przedmiocie procesów o obrazę czci. (**Aleg. 175**).

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zacznyna czytać sprawozdanie z aleg. Nr. 175).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby wziął pod rozwagę reformę sądownictwa w sprawach, w których wedle obecnie obowiązujących ustaw przysługuje organom gminnym prawo wykonywania władzy karnej i jednania stron w sporze będących ;

II. Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci, a względnie i o inne drobiazgowy wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcji c. k. sądów.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Sawczak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sawczak ma głos.

P. dr. Sawczak. Sprawa, kotra jest teper na porjzdku dnewnym, poruszona czerez wyborciw i meszkanciw z powitu turczańskiego jest dla naszoho duże ważna. Neju zanyduje sia netilko prasa ruska i polska, ne tilko sudy i sudyi ale takož rižnorodni obyvateli kraju, kotri o jeho dobro i naszoho ludu dbajut.

Procesy o obrazu czesty pobilszajut sia w zastraszacujczyj sposib.

Ja w ciłosty hodžu sia z motywami i wneseniem komisiji hromadzkoj i na pidstawi tych motywiw nawedu, szczo tiji procesy pobilszajut sia z kożdym rokom zastraszacujczym krokom. Pryhadaju panom ze sprawozdania komisiji, szczo w r. 1877 buło tych procesiw w Hałyczyni tilko 383.000, a w r. 1884 a zatem w pretiahu 7 lit, wzrosły tyji procesy do 916 000. Jest to zastraszacuja suma, kotra w żadnym kraju takoho rozmiru ne prybrała.

Jesly uwzhladnym, jaki koszta potiahajut tyji procesy, to možna na pewne skazaty, szczo jesly w r. 1884 buło takich procesiw 916.000,

to mynowszoho roku, ale i toho roku bude tych procesiw szo najmńsze milion. Znajucy z własnoho doświdczenia, jako sudy, szczo peresicžno skarha taka wnesena o obrazu czesty, kosztuje selanyna najmńsze 30 ct. pryznaju, szczo czasom za skarhu o obrazu czesty, pokutnym pisarom płatyt sia 10 ct. i mense, odnakoż znaju takož fakta, hde selane płatyły im za taku skarhu reńskoho, 2, a nawet 3 zł.

Wnesenie odnoho miliona skarh kosztuje odže w naszym kraju najbidnijszych selan 300.000 zł. Takij selanyn, chotiaczy wnesty taku skarhu, musyt ity do sudu, bo majže nykoły poczty ne używajut, stratyt oden deń, kotryj najmńsze 30 kr. kosztuje, majete panowe druhych 300.000 zł. Samo zatim wnesenie pozwu o obrazu czesty kosztuje 600.000 zł. Sudy na wne senu skarhu wyznaczajut termin. Można na pewne prypuskaty, szczo łysz odna czetwerta czast widstupajet wid skarhy mowczuczo, do sudu ne prychodyt, ale ide do sudu try czetwerty czasty i to ne sam prywatnyj oskarżytel i obżałowanyj i szczo najmńsze 2 świdkiw. Tratiat zatim 4 dny robuczi, kotri rachujucy peresicžno po 30 kr., kosztujut tych trzech czetwertych dalszych 900.000 zł.

A teper tymy skarhamy zajmajut sia sudy. Tiji skarhy musiat perejty ciłyj alembik manipulacyi, protokołu podawczoho, rozpysania terminu do rozprawy, woźni doruczajut cytacyi storonom, i ľehko można pryniaty, szczo w podynokim sudi toj sudia, woźnyj, dyetaryusz, kancelista, kotri tymy sprawy musiat sia w czasty zatrudniaty, kosztujut peresicžno ricžno w każdym sudi 1.000 zł., szczo wynosyt na ciłyj kraj 200.000 zł., majete zatim panowe stratu nepowetowanu razem blysko 2 milioniw.

Jest to strata wełyka i śmiło mihbym ju poriwnaty z toju, jaku nasz kraj ponosyt czerez poweny rik.

Hodžu sia z motywamy komisyi hromadzkoj szczo do pryczyn, dla czoho ti skarhy z roku na rik tak sia pobilszajut a ti sut: nyskij stan proświty u naszoho ludu, bo inteligencya ridko koły taki skarhy wnosyt, nawyczka toho ludu do procesowania sia t. z. pieniactwo i pokutni pysary; a sut takož lude, kotry toju sprawoju sia zajmujut, i każyt szczo sudy i sudyi pryczyniajut sia takož w czasty do pobilszenia tych procesiw, jak n. pr. dr. Tarłowski w swojej bro-

szuri „statystyci kryminalnoj“ a to w toj sposib, szczo za nyško tiji prowyny karajut.

Ja robyw w tim naprjami doświdczenia w tym wzhladi czerez dowszyj czas i perekonawjem sia, i to ne tilko ja sam, ale i bohato in-szych, szczo wymir bilszych kar ne usuwaje mnożenia sia tych skarh, protywno ich czysło czerez strohi kary pobilszaje sia, bo chotiaczyj sia oden na druhym pimstyty, szukaje sobi napasty i skarhy wnosyt.

Sły majemo pryczyny tak nesorozmirnoho wzrostu tych skarh, powynnyśmy staraty sia tyi pryczyny jak najskorsze usunuty. Szczo do proświty, to nie wid nas załężyt skazaty: „naj sia stane świtło“, bo proświta i cywilizacja maľńkim krokom napered postupaje, tak samo i nawyczka do procesiw ustane tilko tohdy, koły proświta zrobyt swij postup. Ale je odna pryczyna, kotora wid prawytelstwa załężyt, kotru piśla moho najlipshoho perekonania można osunuty, a toju pryczynoju sut' u nas pokutni pisary; jest to piśla moho doświdu najstrasznisze zło. Tyi pisaryi w każdym sudi powitowym i okružnym umiszczajut sia po szynkach nedaľeko wid sudu i namawljajut ludej do tych procesiw. Sudy ne majut sredctw tych pisariw pokutyh ukaraty, pozajak rozporiadzenie ministerjalne z 8. czerwnia r. 1857 czysło 114 uznaje tilko toho za pokutnoho pisara, kotryj zajmuje sia sporiadzeniem dokumentiw prawnych abo wyhotowlaje i wnosyt do sudu pozwy w sprawach cywilnych t. j. sprawach spornych i nespornych tam, de jest prymus adwokackij. Protiw takich pysariw pokutnych, kotri podanie do sudu w sprawach karnych wnosiat, ne ma do teper sredctwa, bo własty polityczni takich pisariw ne karajut, a sudy ne majut prawa.

Tymczasom každyj takij pysar pokutnyj, kotroho uważaju za najbilsze neszczastie naszoho kraju, za śmitie suspilnosity bezkarno tysiaczamy skarh zasypujut nasi sudy, a temnych selan na wełyku skalu obmanijut. Szczoby po możnosity smeńszyły sia tyi procesy, treba pokłykane czerez mene ministerjalne roporjadzenie z dnia 8. czerwnia 1857 cz. 114 o pokutnych pysarach na toj sposib rozszyryty, szczo i tyi, kotri i w sprawach karnych pysarkuju sia zanymajut, stajut' sia wynnymi pukutnoho pysarstwa. Dalsze poruszaju hadku, czyby ne nałężało jak najskorsze postawyty tym procesam pereponu czerez otwi-

ne ostemplowanie tych skarh o obrazu czesty. Wprawdi może ktoś zakinuty, szczo to buwby nowyj podatok i szczo w sprawach karnych żałoby ne powinni buty ostemplowani, bo tym sposobom bidnomu bude widniata możnist' dochodyty swojeji krywdy, na szczo zauważaju, szczo skarhy o obrazu czesty należat do tak zowymoi sfery spraw prywatno karnych, bo sud karnyj tilko na żądanie prywatnoho oskarytela interweniuje.

Jest to sprawa trocho może ne sympatyczna, bo ktoś może uważaty to za nowyj podatok. Ja odnakoż ne uważaju za nowyj podatok. Sły maje buty skarha wnesena na stemplu, to tohdy za toj stempel sud obowiazanyj bude tu skarhu protokolarno pryniaty. Misto płatyty py-sarowy pokutnomu, za skarhu npr. 30 kr. zapłatyłoby stempel npr. 25 kr., otże nebułoby dla storony krywdy. Czerez takie utrudnienie wnesenia skarh jeśmperekonanyj, szczo by tyi procesy prynajmej o połowynu to jest o piw miliona zmenszyły sia. Derżawa mohłaby maty z toho znacznyj dohid, kotryj możnaby użyty na utworenie adjutiw dla auskultantiw, kotri po kilka lit bezpłatno pracujuć, bo u nas czołowik mołodyj uczyt sia 16 lit, rodycki łozat na neho, a win po skinczeniu studij musyt dowhij czas praktykowały bezpłatno i takoho auskultanta nazywajut u nas bosym.

Jeszcze toj sesji bude predložene wysokoj pałati wnesenie komisji prawnycoj na wnosok p. Żardeckoho i Teliszewskoho, szczo by opłaty za doruczenia uchwał sudowych z 17½ kr. były znyżeni na 10 kr. To bułaby korzyst dla naszoho ludu.

Czast' dochodu z tych stempliw możnaby użyty na polipszenie bytu wożnych sudowych. Słyby sia dało perewesty moju hadku w życie, imenno szczo by toj, kotryj ne umije sam pysaty, abo kotryj ne chce, szczo by skarha o obrazu czesty buła wnesena czerez adwokata, udaw sia do sudu na wyznaczenym odnym pewnym dny n. p. kaźdoi soboty, de by mich swoju skarhu protokolarno wnesty, straty dla selanyna ne bułoby żadnoi, bo win majże wse osobysto taki skarhi do sudu wnosyt.

Czerez take zarządzenie tii procesy z pewnostiju o połowynuby sia zmenszyły. Ja na razi hodžu sia z wneseniami komisji hromadzkoj, chocznaju, szczo ony złomu ne zaradiat; ne stawlu odnakoż nowoho wnesenia, bo szczo do

rozszyrenia rozporządzenia ministerjalnoho o pokutnych pisarach, to ta sprawa ne stoit w sty-słym zwiazku z nynisznoju sprawoju, a szczo do ostemplowania skarh o obrazu czesty, to sia sprawa je nowa, potrzebuje studiow i blizszo rozślidu Poruszaju odnakoż tuju sprawu dlatoho, poneże własne teper w Widniu zastanowlajut sia nad nowym zakonom karnym, choczu odże na tuju sprawu zwernuty uwahu tych, kotri ułożeniem nowoho kodeksu karnoho zanymajut sia.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Szanowny mowca, który głos zabierał, jako sędzia, który ma codziennie do czynienia z takimi sprawami, potwierdził, iż rzeczywiście mnożenie się procesów włóściańskich o obrazę czci jest jednym z chorobliwych objawów społecznych, których zwalczanie jest niezbędne.

Komisya gminna, która zastanowiała się nad przydzieloną jej petycją, wyraziła w swoim sprawozdaniu zupełnie to samo zapatrywanie, które Dr. Sawczak z wieloletniej praktyki sędziowskiej potwierdza. Czy proponowany przez szanownego posła podhajeckiego środek, aby stemplować także skargi, będzie skutecznym, nie wiem, być może, że przyczyniłby się do usunięcia tego złego, ale komisya gminna traktowała rzecz zasadniczo i fiskalnymi półśrodkami niechciała tej sprawy załatwić. Postąpiła więc po myśli petentów, aby takie rzeczy były przekazane gm in om. Przypomniało to także dawne żądanie Sejmu, aby ideę autonomiczną wprowadzić i na pole sądownictwa. Lecz ponieważ to są sprawy, które mogą być rozstrzygane tylko w drodze ustawodawstwa państwowego, przeto musiała się komisya ograniczyć do rezolucyj, które stanowią przedmiot dzisiejszej rozprawy.

Ponieważ p. Sawczak nie postawił żadnego wniosku, nie mam więc powodu oświadczać się za albo przeciwko poruszonej przez niego myśli i proszę tylko, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć wnioski komisji.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do wniosku pierwszego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Czy żą-

da kto głosu do wniosku drugiego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek drugi jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gmin Bohorodzany stare, Monastyrzany, Sołotwina i Żuraki w powiecie bohorodzkańskim, tudzież z petycji gmin Tiabcza, Hoszów, Hoziejów i Podberież w powiecie dolińskim w sprawie szkód zrządzonych im przez nadużycia w spławianiu drzewa rzekami (**Aleg. 176**).

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 176).

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty, proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić w załatwieniu petycji l. s. 888, 889, 1011, 1107 i 1108 co następuje:

I. Petycyje wyżej wymienione udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania przytoczonych w nich okoliczności i udzielenia interesowanej ludności fachowej rady i pomocy, a względnie także i zasiłku na najpilniejsze ochronne budowle wodne z funduszu przeznaczanego na roboty publiczne z powodu tegorocznych klęsk rolniczych;

II. Wzywa się c. k. rząd, ażeby zbadał przez własne organa o ile zarządy dóbr baronów Liebiga w Sołotwinie i Poppera w Wygodzie, jakoteż inni koncesjonariusze sztucznych spustów drzewa znaczniejszych rozmiarów, zastosowują się do warunków udzielonych im koncesyj, tudzież do przepisów patentu lasowego z 3. grudnia 1852 nr. 250 dz. u. p., tudzież krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 nr. 38 dz. u. i rozp. kraj., a w razie dostrzeżonych nieprawidłowości, ażeby zarządził, co należy, dla ich usunięcia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-

knięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek pierwszy jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do wniosku drugiego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenie takowego do gminy Sroki ad Szczerzec w powiecie lwowskim. (**Aleg. 177**).

Sprawozdawca p. Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Teliszewski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 177).

Głosy Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Teliszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy przedłożony przez Wydział krajowy projekt ustawy uchwalić.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem co do wyłączenia przysiółka „Chatki“ ze związku gminy „Jastrzębków“, a przyłączenia go do gminy „Sroki“ w powiecie lwowskim.

Art I.

Przysiółek „Chatki“ w powiecie lwowskim zostaje wyłączonym ze związku gminy „Jastrzębków“, a wcielony do gminy „Sroki ad Szczerzec“.

Art. II.

Granicę pomiędzy gminami „Jastrzębkowem“ a „Srokami ad Szczerzec“ ma odtąd stanowić linia graniczna między parcelami gruntowymi 1103, 1101, 1201 część, 1099, 1199, 97/bud., 1098/2, 1092, 1132, 1247/1, 1203, 1135/2, 1134 i 1241 część z jednej strony, a parcelami gruntowymi 766/2, 1062, 1061, 1063, 93/bud., 1072, 1201 część, 95/1 bud., 1098/1, 95/2 bud., 1202, 1247/2, 1204, 1084, 1083, 1138/2, 1135/1 i część 1241 z drugiej strony, tak, że grunta położone ku wschodowi od tej linii należeć mają do „Srok ad Szczerzec“, grunta zaś leżące ku zachodowi od niej pozostają przy gminie „Jastrzębków“.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do art. I.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. przyjęty.

Czy żąda kto głosu do art. II.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do art. III.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. III. jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do tytułu i wstępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Teliszewski. Ponieważ nie było żadnych poprawek, wnoszą trzecie czytanie bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmute tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców przysiółka Pogranicze, koło Biłki szlacheckiej, powiatu lwowskiego o wydzielenie przysiółka tego od gminy Biłka szlachecka, a połączenie go z gminą Zuchorzyce.

Sprawozdawca p. Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Teliszewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej z petycji mieszkańców przysiółka Pogranicze, koło Biłki szlacheckiej, powiatu lwowskiego o wydzielenie przysiółka tego z gminy Biłka szlachecka, a o połączenie ich z gminą Zuchorzyce.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy przysiółka Pogranicze, koło Biłki szlacheckiej, w powiecie lwowskim położonego proszą petycją swą z 10. października 1889

do l. 173 wniesioną o oddzielenie tego przysiółka od gminy Biłka szlachecka i o połączenie tegoż przysiółka z gminą Zuchorzyce tegoż samego powiatu, motywując prośbę swą tem, że przysiółek ten od gminy Biłka szlachecka odległy jest o całą milę, gdy przeciwnie z gminą Zuchorzyce bezpośrednio się styka, że zatem odległość ta uniemożliwia mieszkańcom przysiółka Pogranicze posyłanie dzieci do szkoły i spełnianie wszystkich obowiązków i wykonywanie praw, jakie im jako członkom gminy Biłka szlachecka przysługują.

Zważywszy, iż sprawdzenie tych w petycji rzeczonych podanych okoliczności może mieć stanowczy wpływ na zgodne z intencjami petentów załatwienie tej prośby, przeto wnosi komisya administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję mieszkańców przysiółka Pogranicze ad Biłka szlachecka o oddzielenie przysiółka tego od gminy Biłka szlachecka i o połączenie takowego z gminą Zuchorzyce, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do zdania sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie tej kolonii ze związku gminy Borynia i utworzenie z takowej gminy samoistnej.

Sprawozdawca p. Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Teliszewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni o wyłączenie tej kolonii ze związku gminy Borynia i o utworzenie z takowej gminy samoistnej.

Na 23 posiedzeniu 5 sesji 5 peryodu w d. 23. stycznia 1888 odbytem, uchwalił Wysoki Sejm zgodnie z prośbą mieszkańców niemieckiej kolonii do gminy Borynia należącej, projekt ustawy, na mocy której kolonia niemiecka w Boryni ze związku rustykalnej gminy wydzieloną i z kolonii tej samoistna gmina utworzoną być miała.

Wedle zawiadomienia c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie z d. 17. lutego 1889 L. 1931 nie raczył Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z d. 8. grudnia 1888 uchwalonemu przez Wysoki Sejm krajowy projektowi rzeczonyj ustawy udzielić Najwyższej sankcyi, ponieważ należące do kolonistów niemieckich w Boryni grunta składają się oprócz z kompleksu gruntów obejmującego około 200 morgów jeszcze z 37 rozrzuconych i z tym kompleksem zwartym w żadnym terytoryalnym związku nie stojących parcel, których wobec braku wszelkiej terytoryalnej łączności do terytoryum gminy utworzyć się mającej wcielić nie podobna, i ponieważ w projektowanej ustawie przyszłą nazwę tej części gminy Borynia, z której odrębna gmina utworzoną być miała, pominięto.

Obecnie proszą mieszkańcy tejże kolonii ponownie o wyłączenie takowej ze związku gminy rustykalnej Borynia i o utworzenie z tej kolonii odrębnej samoistnej gminy.

Przeszkody reskryptem c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie z d. 17. lutego 1889 L. 1931 do uzyskania Najwyższej sankcyi do wiadomości podane usuwają petenci w ten sposób, iż przedkładają spis wszystkich tych parcel budowlanych i gruntowych, które wedle podania petentów jeden zwarty kompleks stanowią i proponują dla tej nowo utworzyć się mającej gminy nazwę „Rudolfina“.

Zważywszy, że dołączony do tej petycyi spis parcel do tej nowej gminy wcielić się mających nie zaopatrzone w urzędowe potwierdzenie, iż parcele w spisie tym podane stanowią zwarty kompleks, a z aktów tej sprawy nie podobna tej stanowczej okoliczności stwierdzić ;

zważywszy, iż petenci nie przedłożyli szkicu z map katastralnych, a więc niemożliwym jest ustalenie linii granicznej, która pomiędzy gminą Borynia a gminą pod nazwą Rudolfina utworzyć się mającą powstanie i w projekcie ustawy odnośnej określoną być musi ;

zważywszy w końcu, że z przedłożonego spisu parcel nie można pewno stwierdzić, ażali w spisie tym jedynie te parcele zamieszczono, które stanowią kompleks zwarty, wnosi komisya administracyjna ;

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Petycyę mieszkańców koloni niemieckiej Borynia o wydzielenie kolonii tej z związku gminy rustykalnej Borynia i o utworzenie z takowej odrębnej gminy w dniu 12. października 1889 do L. s. 220 wniesioną, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do przedłożenia takowej Sejmowi krajowemu na najbliższej sesyi sejmowej.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z (obejmując przewodnictwo)

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje :

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy o wyłączenie osad tych ze związku gminy Pererów i o utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej.

Sprawozdawca p. Teliszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. T e l i s z e w s k i (czyta).

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej z petycyi mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy o wyłączenie osad tych ze związku gminy Pererów i o utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej.

Wysoki Sejmie!

Osady Trościanka, Pilipy i Wołowa w powiecie kołomyjskim położone połączone są z osadą Pererów i z tą ostatnią tworzą dotąd jedną gminę administracyjną

Osady te petycyonują o odłączenie ich od gminy Pererów i o utworzenie z nich gminy samoistnej a petycyę tę uzasadniają następnie:

Trzy osady petycyonujące mają osobną szkołę ludową, osobnego nauczyciela, dwie osobne cerkwie i należą do parafii Załuczca; pisarza gminnego trzymają własnego.

Trościanka, Pilipy i Wołowa mają razem 226 numerów konskrypcyjnych i płacą podatku wraz z dodatkami 1.949 zł. 61 ct. w. a. rocznie, są przeto w możności ponoszenia kosztów osobnej administracyi gminnej.

Do wspólnej rady gminnej wszystkich czterech osad wchodzi 18 radnych, z których na

sam Pererów, mający 118 numerów, przypada radnych 10, wtenczas kiedy osady Trościanka, Pilipy i Wołowa 226 numerów liczące, mają w radzie gminnej tylko 8 członków, a mianowicie 2 członków osada Trościanka, sześciu osada Pilipy, a Wołowa nie ma ani jednego radnego. W takim stosunku podział radnych daje osadzie Pererów górującą przewagę nad resztą złączonych z nią osad, a ta na pewno nie korzyści, ale stratę im przynosi. Pererów w każdym kierunku na rzecz swoją wyzyskuje siłę tej przewagi.

W każdorocznym budżecie wpisane są wydatki, z których jedynie osada Pererów korzysta.

Przeprowadzone ze strony c. k. starostwa badania urzędowe ujawniły, że gmina Pererów swoje własne zaległości podatkowe pokrywa nadpłatą trzech innych osad połączonych. Nieporozumienia, dotyczące poboru podatków, zaszyły tak daleko, że c. k. starostwo w Kołomyi na prośbę osad Trościanka, Pilipy i Wołowa, zamknęło pobór dodatków i od dwóch miesięcy żadna z tych osad dodatków nie pobiera, a wydatki gminne z innych źródeł pokrywa.

Osady Trościanka i Pilipy od Pererowa oddzielone rzeką Prutem mają w każdym czasie komunikację utrudnioną, a przy podniesieniu się stanu wody u nas tyle częstym, znoszenie się jest wprost niemożliwym, na co względ mając wydział powiatowy uchwałą z dnia 25. września 1887 zezwolił na rozdział tłoki do owej pory przez osady Pererów i Trościanka wspólnie posiadanej.

Jeszcze w r. 1888 wnieśli mieszkańcy trzech tych osad do Wysokiego Sejmu petycję odnośną, którą atoli Wysoki Sejm jako niezależną, uchwałą na posiedzeniu w dniu 26. stycznia 1889 odbytem przekazał Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wskutek tego polecenia zarządził Wydział krajowy dochodzenia za pośrednictwem wydziału powiatowego w Kołomyi, żądając wyjaśnienia, czyli okoliczności w petycji przytoczone, są prawdziwe, jaka jest odległość, jaki stosunek w reprezentacji rady gminnej zachodzi, czy rada gminna zgadza się na wyłączenie tych osad itp.

Zarządzenie wysłano 15. marca 1889. Po dwukrotnych urgensach przez Wydział krajowy do wydziału powiatowego w Kołomyi wystoso-

wanych i wysłanych, odpowiedział ten ostatni sprawozdaniem z dnia 2. sierpnia 1889, że polecił naczelnikowi gminy Pererów pod dniem 10. marca 1888 l. 378, by księgę uchwał celem wpisania zapadłej w tym względzie wobec delegowanej komisji ze strony wydziału powiatowego na posiedzeniu rady gminnej z dnia 21. stycznia b. r. uchwały wydziałowi powiatowemu do dnia 8 przedłożył, a gdy temu poleceniu zadość nie uczynił, zasądzony został tenże pod d. 31. marca 1888 L. 654 na grzywnę 2 zł., i że ponownie zawezwano go do przedłożenia żądanej księgi uchwał do dnia trzech pod zagrożeniem dalszej kary 5 zł., i że sprawa wyłączenia tych osad z związku gminy Pererów pozostaje w ścisłym związku z toczącą się odrębnie sprawą o rozdzielenie wspólnego pastwiska pomiędzy te osady a gminą Pererów, w której to ostatniej sprawie miała zapaść uchwała rady gminnej Pererów, przez pewną część członków tejże rady zakwestyonowana.

W dniu 28. października 1889 l. 47190/W. k. przedłożył wydział powiatowy kołomyjski ponowne sprawozdanie w tejże samej sprawie, lecz tylko o tyle, o ile sprawa dotyczyła ukarania naczelnika gminy Pererów grzywną w kwocie 2 zł., poleceniu zaś Wydziału krajowego z dnia 8. marca 1889 l. 6455 wcale zadość nie uczynił.

Petycyonujący mieszkańcy osad Wołowa, Trościanka i Pilipy powołując się na to, iż gmina Pererów słusznemu ich żądaniu staje w drodze, proszą ponownie o ustawowe wydzielenie tych osad ze związku gminy Pererów.

Taki jest stan tej sprawy, a wobec tego stawia komisya administracyjna, następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję osad Pilipy, Trościanka i Wołowa w dniu 1. listopada 1889 do l. 972 do Wysokiego Sejmu wniesioną udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by rzecz tę zbadał i na najbliższej sesji sejmowej o wyniku dochodzenia przeprowadzonego sprawę zdał.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje

wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjętym.

Z porządku dziennego następuje:

Wybór Członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy przez posłów z miast, izb handlowych i przemysłowych.

Przystąpimy zatem do wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowych i przemysłowych. Głosowanie odbędzie się imiennie i kartkami. Pan sekretarz zechce odczytać spis posłów uprawnionych do głosowania.

Na skrutatorów zapraszam pp. Lenartowicza, Okuniewskiego, Szczepanowskiego, Tadeusza Romera i Dębowskiego.

(Sekretarz Dr. Włodzimierz Kozłowski odczytuje nazwiska posłów uprawnionych do głosowania z kuryi miast i izb handlowo przemysłowych; posłowie oddają kartki).

(Po oddaniu kartek).

Upraszam panów skrutatorów o dokonanie skrutynium, a teraz przystąpimy do wyboru zastępcy członka z kuryi miast i izb handlowych w ten sam sposób.

Na skrutatorów zapraszam pp. Raczyńskiego, Zolla, Goldmana, Rożankowskiego i Niedzielskiego

(Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski odczytuje nazwiska posłów z kuryi miast i izb handlowo przemysłowych; posłowie oddają kartki).

(Po zebraniu kartek).

Upraszam pp. skrutatorów o dokonanie skrutynium. Na chwilę zawieszam posiedzenie nim komisye obliczą głosy.

(Po kilkuminutowej przerwie).

Skrutynium już zostało ukończone, otwieram więc napowrót posiedzenie dla zdania sprawy z wyboru Członka Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowych. Głos ma jako sprawozdawca p. Dembowski.

Sprawozdawca p. Dembowski. Głosujących było 21, absolutna większość 11. P. Tadeusz Romanowicz otrzymał głosów 20, jedna kartka próżna.

J. E. hr. Marszałek. Do zdania sprawy ze skrutynium wyboru zastępcy Członka Wydziału krajowego głos ma jako sprawozdawca p. Rożankowski.

Sprawozdawca p. Rożankowski. Na zastępcę Członka Wydziału krajowego oddano kar-

tek 20. Na 19 kartkach jest nazwisko p. Dworskiego, a jedna kartka biała.

J. E. hr. Marszałek. Członkiem Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowo przemysłowych wybrany tedy został p. Tadeusz Romanowicz, zastępcą zaś p. Dworski.

Przystępujemy do dalszego porządku, następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o piśmie c. k. sądu powiatowego w Zbarażu z dnia 23. października 1889 do L 2.304, domagającego się uchylenia nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Siczyńskiego. (**Aleg. 178**) Sprawozdawca p. Żywicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Żywicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 178).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty, proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Żywicki (czyta):

„Sejm nie przychyła się do żądania c. k. sądu powiatowego w Zbarażu z dnia 13. października 1889 do l 2304 o uchylenie nietykalności poselskiej ks. Mikołaja Siczyńskiego i zezwolenie na przeprowadzenie przeciw temu rozprawy głównej w kierunku przekroczenia z § 3. ustawy z 7. kwietnia 1870 nr. 42 D. u. p.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje obecnie:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o czynnościach V. Departamentu Wydziału krajowego dotyczących zdrowia publicznego (**Aleg. 179**). Sprawozdawca p. Żywicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Żywicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 179).

Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Żywicki (czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu V. zdrowia publicznego dotyczące do wiadomości przyjąć;

II. następujące rezolucje uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy:

a) aby opilców i starców, jeżeli ich stan nie jest połączony z rzeczywistą chorobą, chociaż przez policję do szpitali dostawianych, przyjmować zabronił;

b) aby koszta na leki ordynowane przez lekarzy zbadał w tym kierunku, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności;

c) aby przez wzgląd na wzmaganie się kosztów leczenia i żywienia położnic w szpitalu lwowskim, oddział położnic w tym szpitalu szczegółowo zbadał, a po przeprowadzeniu tego zbadania zarządził co za stosowne uzna.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. H a u s n e r. Proszę o głos.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. P. Hausner ma głos.

P. H a u s n e r. Przedewszystkiem wyrazić muszę ubolewanie, że sprawozdanie o czynnościach departamentu V. w sprawach zdrowia publicznego nie zostało przekazane komisji budżetowej, a przynajmniej komisji sanitarnej. Komisja budżetowa zajmuje się sprawą szpitali od czasu, gdy szpitale przeszły pod zarząd kraju, i zajmowała się nie tylko ich budżetem, stroną ich finansową, ale jak to było jej obowiązkiem całą administracją, całym rozwojem tych szpitali. Mianowicie w r. 1878 gdy w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie zaszły wielkie nieporządki, członkowie komisji budżetowej przy czynili się do przywrócenia ładu i uporządkowania administracji. Dziś jeszcze zasiadają członkowie w komisji budżetowej, którzy już w owym czasie byli członkami komisji, znają dokładnie sprawę i byłiby z pewnością jednolicie załatwili sprawozdanie o czynnościach departamentu V zgodnie z zapatrywaniami i wnioskami postawionymi przez komisję budżetową przy preliminarzu szpitali.

Atoli skoro już nie chciano przekazać tego sprawozdania komisji budżetowej, to była przecież w tym roku wybrana komisja sanitarna, w której łonie zasiadają lekarze, ludzie fachowi, którzy byłiby z pewnością załatwili to sprawo-

zdanie nie tylko ze stanowiska jedynie oszczędnościowego, ale też i ze stanowiska fachowo lekarskiego.

Tymczasem stało się, że sprawozdanie to przekazano komisji administracyjnej, która jak wiadomo w tym roku szczególnie obciążona jest nawałem najróżnorodniejszych spraw, przedłożeń i wniosków, i która zdaje mi się tę sprawę cokolwiek jednostronnie traktowała. A wynik tego przekazania jest dosyć przykry. Sejm, który pragnął widocznie mieć w tej sprawie dwóch doradców, nie ma dziś żadnej dyrektywy, bo nie tylko zapatrywania zawarte w sprawozdaniu komisji administracyjnej w wielu punktach nie zgadzają się z zapatrywaniami komisji budżetowej, ale wnioski przez referenta postawione sprzeciwiają się wprost zapatrywaniami i wnioskom komisji budżetowej i ostateczny wynik jest ten, że Sejm w ostatnich dniach swego trwania, wśród wyteżonej pracy w wielu innych sprawach, znajduje się w tem przykrem położeniu, że ma doraźnie rozstrzygać, czy komisja administracyjna czy komisja budżetowa słusznie rzecz osądziła

Żałuję mocno, że Sejm, jak to zwykł czynić, uwolnił szanownego sprawozdawcę od czytania sprawozdania, bo wysłuchawszy całego sprawozdania, byłby się Wysoki Sejm może spotkał z niejedną zajmującą niespodzianką, z tokiem myśli oryginalnych i pewną rozmaitością założeń w sprawozdaniu i konkluzji wyrażonych w wnioskach a od tego założenia daleko odbiegających.

Słabe moje oczy nie pozwalają mi tej luki wypełnić, ale ograniczę się na kilku ustępach, ażeby dowieść, że moje twierdzenie nie jest uzasadnione.

Szanowny sprawozdawca zaczyna temi słowy (czyta): „Z załączonego sprawozdania departamentu V. Wydziału krajowego, może Wysoki Sejm powziąć, że wydatki na cele zdrowia publicznego z funduszu krajowego ponoszone są wysokie, bo pochłaniają niemal $\frac{1}{4}$ część podatków krajowych“.

Mimochodem wspomnę tylko, że tu na samym wstępie zdaje mi się p. sprawozdawca jest w lekkiej niezgodzie z gramatyką, (wesołość) bo powiada, że z tego sprawozdania Sejm może „powziąć“, ale nie dodaje żadnego rzeczownika, co powziąć? czy przekonanie, czy wiadomość itp.

a ma tylko „powziąć“ w ogóle. Jest to germanizm wyjęty z niemieckiego „entnommen“.

Ale to jest rzecz małej wagi, bo niezawodnie sprawozdanie zwłaszcza co do stylizacji jest prywatną i wyłączną własnością p. sprawozdawcy i już żadną miarą komisya administracyjna za nie odpowiedzialną być nie może.

W tym samym ustępie jednak szanowny sprawozdawca jest także w pewnej niezgodzie i z arytmetyką (wesołość), a za to już i komisya administracyjna w pewnej mierze musi być odpowiedzialną.

Powiada bowiem, (czyta) że „wydatki na cele zdrowia publicznego z funduszu krajowego pochłaniają niemal $\frac{1}{4}$ część podatków krajowych“.

To jest wyrażenie dość niezwykłe, bo cóż są podatki krajowe? To są dodatki krajowe do podatków stałych i myta krajowe. Owoż dodatki do podatków wynoszą 3,708.000 zł., myta 210.000 zł. razem 3,918.000 zł. Zaś wydatki na cele zdrowia wynoszą łącznie 777.000 zł. a mianowicie w rubryce III. koszta leczenia ubogich chorych 710.000 zł., koszta szczepienia w tym roku wyjątkowo wysokie 62.000, koszta sanitarne 15.000, razem 777.000 zł.

Otóż porównując kwotę 777.000 z kwotą 3,918.000 dojdziemy do wyniku, że wydatki na cele zdrowia, nie czynią nawet $\frac{1}{5}$ części sumy podatków krajowych, a więc tu jest bardzo poważna pomyłka.

Atoli gdybym nawet przypuścił, że szanowny sprawozdawca się nie omylił, że nie obliczył mylnie wydatków na cele zdrowia publicznego i podatki krajowe, gdyby rzeczywiście te wydatki zawierały $\frac{1}{4}$ część podatków krajowych, to okoliczność ta nie upoważniłaby go jeszcze do twierdzenia absolutnego, że koszta leczenia są bardzo wysokie, bo na innym miejscu, przed laty dwoma, miałem zaszczyt wykazać, że z krajów koronnych austriackich prawie żaden nie wydaje na cele zdrowia publicznego więcej (nie absolutnie tylko stosunkowo do zasobów procentowo) jak my i ta różnica dochodzi do tego stopnia, że n. p. w Styrii wydatki te wynoszą prawie $\frac{2}{3}$ części wydatków krajowych. Są to stosunki konieczne i nieuniknione. W monarchii austriackiej, gdzie z jednej strony państwo albo wcale się nie przyczynia, albo tylko bardzo małą kwotą do wydatków na cele zdrowia, i gdzie

z drugiej strony dochody kraju są szczupłe i jedynie oparte na dodatkach do podatków stałych, musiał się wytworzyć taki stosunek, że nawet w krajach zamożnych wydatki na cele zdrowia „pochłaniają“ jak powiada sprawozdawca, większą część jak u nas.

Tyle co do faktycznego sprostowania zaraz pierwszego ustępu. Mniemam, że sprawozdawca, który się podejmuje takiej pracy, sprawozdania o czynnościach departamentu dla spraw zdrowia publicznego, powinien, oceniając usiłowania w tym kierunku czynione, przejąć się pewnem zamięłowaniem, pewnem ciepłem dla tego przedmiotu, i z pewnem ciepłem też witać wszelkie postępy w tym kierunku dokonane.

Otóż żałuję, że w tem sprawozdaniu tego zamięłowania dopatrzeć się nie mogę. Bo proszę panów, zdaje się, że pana sprawozdawcę, który już z góry mylnie twierdził, iż wydatki na cele zdrowia zawierają $\frac{1}{4}$ część dochodów kraju, fakt ten musiał pograżyć w smutku (wesołość), albowiem natychmiast potem powiada: (czyta).

„Na pociechę chyba niech służy to, że w kraju mamy zakłady publiczne, a mianowicie: szpitale we Lwowie i Krakowie, a nawet niektóre prowincjonalne, i nareszcie zakład obłąkanych w Kulparkowie, które w krajach daleko od naszego zamożniejszych pomieścić się mogły“.

Nie wchodzę w to czy kogoś może cieszyć, że rzecz jakąś wielką uda się pomieścić w przestrzeni od tej rzeczy większej, mnieby cieszyło raczej, gdyby mi się udało przedmiot duży pomieścić w małej przestrzeni (wesołość), i dlatego w okoliczności tej, że zakłady te w wielkim kraju mogłyby się pomieścić, nie widzę najmniejszego do radości powodu. (Ponowna wesołość).

W każdym razie jednak stwierdzam, że sprawozdawca w ogóle wydatki na cele zdrowia publicznego uważa za tak mało pożyteczne, iż ubolewa nad nimi i musi szukać pociechy chociażby tak błahej, jaką znalazł. (Wesołość).

Ale to nie wystarcza, ażeby dowieść, że tego zamięłowania, którego ja szukałem i które mógłby Sejm znaleźć w łonie komisji budżetowej, u sprawozdawcy znaleźć niepodobna.

Proszę uważać, co pisze p. sprawozdawca na stronicy drugiej swego sprawozdania, gdzie wykazuje, że za piękną mąkę dają chorym i ubolewa nad tem. (Czyta).

„Komisya administracyjna jest zdania, że używanie lepszej żywności w lepszym gatunku dla chorych ubogich, którzy w pokarmach mniejsze stawiają żądanie i do lepszego wiktu nie przyzwyczajeni nietylko już ze względów na kosztą może być niewłaściwe ale dla tego, że ci chorzy, wyszedłszy z szpitala, z trudnością się przyzwyczaić mogą do dawniejszego sposobu żywienia się“.

Proszę panów, więc lepsza strawa i w lepszym gatunku jest niewłaściwą nie tyle dla kosztów ale dla tego, że chorzy, którzy leżą w gorączce, dostają lepszą strawę w celach pomysłniejszej kuracji, gdy wyzdrowieją, tęsknią potem za tą lepszą strawą i to jest tak dalece smutnem dla p. sprawozdawcy, że nad tem ubolewa i powiada, że to jest przeważnie zła stro- na kosztów leczenia!

Mnie się zdaje, że te małe próbki wystarczają, ażeby uzasadnić co mówiłem o całości tego sprawozdania.

Przejdźmy teraz do wniosków; prócz pierwszego wniosku przyjęcia do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego są w drugim punkcie trzy rezolucye mianowicie: (czyta).

„Wzywa się Wydział krajowy:

a) aby opilców i starców, jeżeli ich stan nie jest połączony z rzeczywistą chorobą, chociaż przez policję do szpitali dostawianych, przyjmować zabronił;

b) aby koszta na leki ordynowane przez lekarzy zbadał w tym kierunku, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności;

c) aby przez wzgląd na wzmaganie się kosztów leczenia i żywienia położnic w szpitalu lwowskim, oddział położnic w tym szpitalu szczegółowo zbadał, a po przeprowadzeniu tego zbadania zarządził co za stosowne uzna“.

Mimoходом zaznaczyć muszę, że co do formy wkrađło się tu nadużycie, które już w innych sprawozdaniach zauważyłem, że się powiada w sprawozdaniach: „Wzywa się Wydział krajowy...“ Wzywa się rząd, władzę niezawisłą od nas, która może się stosować do wezwania albo nie, co też rząd zwykle czyni (wielka wesołość) ale do Wydziału krajowego, do władzy wykonawczej z łona naszego wychodzącej, którą wybraliśmy, wezwania takiego stosować nie można, formą tutaj właściwą jest: „Poleca się Wydziałowi krajowemu“. Rzecz, którą Sejm Wydziałowi

krajowemu poleci, musi Wydział krajowy wykonać, albo usprawiedliwić się, dla czego jej nie wykonał. Tyle co do formy.

Ale teraz co do samych wniosków. Otóż sądzę stanowczo, że Sejm powinien nad wszystkimi temi trzema rezolucjami przejść do porządku dziennego a to z następujących powodów. Pierwsza rezolucya jest zupełnie zbyteczną, druga polega na cokolwiek mylnych informacjach i wybiera środek niewłaściwy a w najwyższym stopniu polega na mylnej informacji i ucieka się do środków niewłaściwych, rezolucya trzecia.

Pierwsza rezolucya poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby opilców i starców i tych, których policya do szpitala dostawia, nie przyjmowano. Czyż to być może, ażeby Wysoki Sejm tak dalece wyraził nieufność do lekarzy szpitala, do dyrekcji i do samego Wydziału krajowego, do szefa departamentu V., ażeby myślał, że bez takiego wezwania, bez takiego polecenia przecieź opilców i starców nie chorych nie zatrzyma. Policya dostawia ich wprawdzie zazwyczaj, ale dzieje się także z reguły, że jeżeli się poznaje, że ludzie tacy nie mają choroby, któraby się kwalifikowała do zatrzymania, zaraz nazajutrz zostają wydalen. Tak się zawsze dzieje i dzieć powinno i takie polecenie jest zupełnie zbyteczne, bo przypuszczałoby stan rzeczy, który nie istnieje.

Co do drugiej rezolucji, która opiewa: „aby koszta na leki ordynowane przez lekarzy zbadał w tym kierunku czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności“ to i ona w tej formie ogólnikowej polega na mylnej informacji. Koszta leków są cokolwiek wysokie w szpitalu lwowskim, wynoszą bowiem 7.300 zł. co czyni na 230,000 dni leczenia 31 centa, podczas gdy w Krakowie w szpitalu św. Łazarza, gdzie jest apteka we własnym zarządzie, wydatek na lekarstwa wynosi tylko 2.700 zł., co czyni na 180.000 dni leczenia 15 centa. Otóż komisya budżetowa spostrzegła tę różnicę, wiedziała przytem, że w jednym zakładzie jest apteka we własnym zarządzie a w drugim wydzierżawiona i dla tego w sprawozdaniu o szpitalu lwowskim wystosowała rezolucyę, która poleca Wydziałowi krajowemu zbadać czy zaprowadzeniem apteki zapobiegłoby się różnicy i tym nadmiernym wydatkom. To jest droga właściwa, to jest droga

przywoita, która odpowiada rzeczywistości, bo rezolucya odnosi się do tej okoliczności, z powodu której koszt jest rzeczywiście wielki, ale jakże można przyjąć tę rezolucyę, któraby obejmowała także Kraków, gdzie koszta lekarstw są nadzwyczajnie niskie. A nawet koszta leków we Lwowie nie są nadmierne, bo szpitale we Wiedniu, szpital w Hamburgu, w Pradze i inne mają wyższe cyfry, gdzie nie 3·1 centa ale 4 krajcary na dzień leczenia wypada. Więc także nie ma tu nadmiaru kosztów, ale z powodów, że leki są droższe, więc przez zaprowadzenie zarządu własnego apteki mogłoby się temu zapobiedz. Ale polecać Wydziałowi krajowemu, ażeby się do tego stopnia do sprawy mięszał, iżby ordynującym lekarzom nakazywał: tobie nie wolno przepisywać takiego a takiego leku, chociaż skutecznego, dlatego że kosztuje więcej, to zdaje mi się idzie za daleko.

W nowszym czasie jest mnogo właśnie takich nowo wynalezionych a drogich leków — i nie można zawsze powiedzieć, że to jest koszt, który się nie wraca, bo nietylko że są te leki skuteczne i bardziej się przyczyniają do uleczenia, ale też skrócenie trwania choroby i pobytu w szpitalu jest tem spowodowane tak, że nieraz ten wyższy koszt środka leczącego w trójnasób się wraca. Z tego więc powodu i drugą rezolucyę uważałbym za zupełnie zbyteczną.

Teraz przechodzę do trzeciej rezolucyi, która z powodu wielkich kosztów leczenia i żywienia na oddziale położnic każe Wydziałowi krajowemu zbadać szczegółowo ten oddział i zarządzić to, co za stosowne uzna, czyli poleca Wydziałowi to, co Wydział krajowy bez wszelkiego polecenia powinien uczynić. Ale jakżeż rzecz wygląda co do faktu stwierdzonego? Gdzież są te nadzwyczajne koszta żywienia? Otóż koszta żywienia, jak p. sprawozdawca sam tutaj na 2. stronicy sprawozdania powiada, wynoszą od dnia leczenia na oddziale położnic 24·9 ct., w całym zaś szpitalu lwowskim we wszystkich oddziałach wynoszą 24·3, więc różnica między oddziałem położnic, a innymi jest 0·6 ct. Ale co więcej, koszta żywienia w Kulparkowie wynoszą 27 ct. a w szpitalu św. Łazarza w Krakowie 24·8 ct. więc są daleko większe, niż na oddziale położnic we Lwowie. Ale to jeszcze nie wszystko; p. sprawozdawca sam przyznaje tutaj na 2. stronicy, że koszta leczenia są daleko wyższe w Kra-

kwie, czego nawet cenami żywności w Krakowie nie da się usprawiedliwić. Tymczasem cały ten wywód o drożyznie w Krakowie p. sprawozdawca we wnioskach zatracił, podczas gdy, wyrażając się w motywach o kosztach nadmiernych oddziału położnic bardzo pobieżnie, bo tylko tę cyfrę 24·9 wymienił, przecież do tak drakonicznego wniosku doszedł! Zdaje mi się więc moi Panowie, że dostatecznie wykazał, iż te 3 rezolucye są zbyteczne i stawiam formalny wniosek.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dep. V., a nad trzema rezolucyami proponowanymi przez komisję administracyjną przechodzi do porządku dziennego“. (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Żywicki. Odpowiem p. oponentowi memu w tym porządku, w jakim mi zarzuty robił. Przedewszystkiem zrobił zarzut, nie wiem komu — zdaje mi się, że nie komisji administracyjnej, bo to Wysoki Sejm przecież przydzielił sprawozdanie z czynności dep. V. Wydziału krajowego tej komisji, dlatego ponieważ to nie pierwszy raz jej je przydziela, ale tamtego roku i pozatamtego roku komisya administracyjna je załatwiała. Dlaczego nie przydzielił go komisji sanitarnej, tego nie umiem powiedzieć, ale zdaje mi się, że nie przydzielił go dlatego, że komisya sanitarna była wysadzona tylko do wniosku rządowego....

(P. Hausner. Były i inne sprawy jej przydzielone).

...I owszem. Komisya administracyjna zastanawiała się nad tem, czy ta sprawa nie ma być odstąpioną komisji sanitarnej i ja sam stawiałem ten wniosek, ażeby ją jej odstąpić. Jednakowoż komisya administracyjna zapatrywała się przeciwnie, jak mój oponent wypowiedział i utrzymując, że do komisji sanitarnej należy tylko wniosek rządowy, zatrzymała tę sprawę. Dlaczego do komisji budżetowej sprawozdania tego nie odesłano, nie wiem, owszem bardzo żałuję, że się tak nie stało, boby się było tam znalazło to ciepło i zamiłowanie do chorych i do tych szpitali i w takim razie nie byłbym doznał tych wszystkich zarzutów. Dalej zarzuca szanowny oponent, że komisya

jednostronnie sprawę traktowała. Tak. Komisya traktowała ją ze stanowiska komisji administracyjnej, a nie mogła jej traktować ze stanowiska komisji budżetowej.

Już niejednokrotnie objawiło się żądanie ze strony członków komisji budżetowej, któraby chciała wszystkie sprawy wchodzące do Sejmu zagarnąć do siebie i ostatecznie decydować. Zrobił mi dalej szanowny oponent zarzut gramatyczny, jakobym opuścił słowo „wiadomość“ po „powziąć“. Zdaje mi się, że wyraz „powziąć“ jest tak utarty, że samo się rozumie, jeżeli powiem, że coś powziąć to znaczy wiadomość powziąć. Zresztą zdaje mi się, że szanownemu oponentowi chodziło o to, ażeby w tej spóźnionej porze, gdzie już może Izba trochę zmęczona, troszeczkę wesołości dodać i zabawić ją i dlatego z tymi zarzutami tu wyszedł przy sprawozdaniu, które ostatecznie do rzeczy nie powinny należeć.

Co się tyczy podatku, to zdaje mi się, że się tak bardzo nie pomyliłem, jeśli się tutaj wyraziłem o podatkach krajowych, bo to tyle znaczy, co dodatki krajowe. Te dodatki krajowe wynoszą bez myta mniej więcej 3,700.000 zł. a więc kwota 750.000 zł. nie jest $\frac{1}{4}$ częścią, jest niecałą $\frac{1}{4}$ częścią. Co do tego, jakoby w sprawozdaniu był zarzut zrobiony administracji szpitala lwowskiego i krakowskiego, co do dostarczania za pięknej mąki, to komisya wymieniła to z tego powodu, ponieważ w szpitalu lwowskim jest bardzo mało chorych na I. i II. klasie umieszczonych a w szpitalu krakowskim bardzo wiele chorych umieszczonych w klasie I. i II., którzy płacąc sami wikt, mogą lepszego żądać pożywienia.

Nie tylko ja ale i kolega z komisji administracyjnej był ze mną w szpitalu i uznaliśmy, że wyżywienie, jakie otrzymują ubodzy w szpitalu, może niekoniecznie bywa zastosowane do tygo żywienia, które przedtem jako ubodzy mieć mogli

Obstają więc przy wnioskach komisji, a uzasadnię jeszcze, dlaczego komisya zaproponowała trzy rezolucye.

Pierwszą rezolucyę postawiła komisya z powodu, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego podniesiono, iż największego kontygentu dostarczają starcy i opilcy. Otóż zdawało się komisji, że nie jest rzeczą konieczną takie osoby przy-

mować do szpitala. Co do rezolucyi drugiej, to komisya administracyjna nie wiedziała co uchwili komisya budżetowa i dlatego komisya zaproponowała, iżby szpital lwowski starał się zaprowadzić własną aptekę.

Co do rezolucyi trzeciej względem oddziału położnic, to zdanie komisji nie polega na mylnej informacji, bo komisji udzielił informacji członek Wydziału krajowego. Zresztą komisya wstrzymała się od dalszego szczegółowego rozbioru tej sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Hausner wnosi, ażeby Wysoka Izba uchwaliła tylko pierwszy wniosek komisji, to jest przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego z czynności departamentu V, zaś przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem obejmującym trzy polecenia do Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem podam pod głosowanie pierwszy wniosek komisji, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu V. zdrowia publicznego dotyczące, do wiadomości przyjąć.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Hausnera, ażeby nad trzema rezolucyami przez komisję zaproponowanymi przejść do porządku dziennego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Celem dokładniejszego obliczenia głosów, upraszam tych panów, którzy są za przejściem do porządku dziennego, ażeby zechcieli wstać. (Po obliczeniu.) Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Wniosek przejścia do porządku dziennego uzyskał większość.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (**Aleg. 180.**)

Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (zaoczyna czytać sprawozdanie z aleg. 180).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

II. Wstawia się do budżetu na rok 1890:

1. na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem poz. 190. 1.000 zł.

2. na badania kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania poz. 194. 1.000 zł.

3. na chemiczno-technologiczne studia próbek nafty i wosku ziemnego poz. 195. 300 zł.

4. Subwencje praktycznym szkołom wiercenia i górnictwa naftowego poz. 196. 1.800 zł.

5. Na stację doświadczalną produktów naftowych poz. 197. 900 zł.

6. Na stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górniczych poz. 202. 2.0000 zł.

III. Wzywa się c. k. rząd, ażeby jak najprędzej podjął na nowo eksploatację soli potażowych w kopalni kałuskiej, oraz zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacji Kałusz do kopalni i obniżeniem taryf kolejowych o tani przewóz tych soli w całym kraju.

IV. Wzywa się c. k. rząd, ażeby swoim kosztem zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do ustępu I? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje ustęp I.: „Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości“, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Merunowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Jeżeli do dalszych wniosków nie będą postawione poprawki, proponowałbym przyjęcie tych wniosków en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do punktu II? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do punktu III. wniosku komisji?

Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako c. k. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako c. k. komisarz rządowy. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że c. k. rząd podejmuje na większą skalę produkcję soli potażowych i kainitu w Kałuszu. Ponieważ produkcja soli potażowej, wydobywanie i mielenie kainitu stanowi specjalność, dla której trzeba przysposobić siły fachowe, przeto wysłany został starszy zarządca kopalni kałuskiej E. Mümler kosztem skarbu państwa do Schönebeck i Stassfurth, aby tam zapoznał się z tą gałęzią górnictwa. P. Mümler już 2. listopada b. r. udał się do tych kopalń, a po jego powrocie i na podstawie doświadczeń przez niego poczynionych, produkcja soli potażowych i kainitu podjęta zostanie w myśl zarządzenia ministerstw na większe jeszcze rozmiary tak, aby ten artykuł rolnicy nabywać mogli po cenach umiarkowanych. (Brawo.)

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do punktu III. wniosku komisji? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Zdaje mi się, że Wysoka Izba z zadowoleniem przyjęła do wiadomości oświadczenie pana komisarza rządowego co do podjęcia ponownej eksploatacji kopalni kałuskiej.

Pozwolę sobie tu zaznaczyć, że w rezolucyi, która tu jest podana przez komisję, jest mowa nie tylko o eksploatacji kopalni, ale zarazem o tanim przewozie soli w całym kraju. Jako środek celem zapewnienia tego taniego

przewozu, zaznaczone jest zbudowanie toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni, a powtóre postaranie się o obniżenie taryfy kolejowej. Ten ostatni punkt odnosi się do dyskusyi, która miała miejsce wczoraj w tej Wysokiej Izbie. Ponieważ tu także wchodzi w grę kolej Karola Ludwika, która co do nawozów mineralnych podnosi taryfę do takiej wysokości, że podobnej taryfy żadna inna kolej nie stanowi, zdaje mi się, że tych kilka słów wystarczy, aby uzasadnić potrzebę uchwalenia tej rezolucyi tak, jak ją komisya proponuje, chociaż przyjmujemy z wdzięcznością oświadczenie pana komisarza rządowego, któreśmy tutaj słyszeli.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem punktu III. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Celem dokładniejszego obliczenia upraszam panów, abyście raczyli powstać. (Większość.) Punkt III. jest przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Co do punkt IV. czy żąda kto głosu?

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Mam do tego punktu małą poprawkę, to jest, aby zamiast: „swoim kosztem“, było powiedziane: „kosztem skarbu państwa“, gdyż rząd jako taki swoich kosztów nie ma.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Imieniem komisyi przyjmuję tę poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. W takim razie podam pod głosowanie punkt IV. wniosków komisyi z poprawką stylistyczną posła Kozłowskiego, która brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby kosztem skarbu państwa zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej.“

Kto jest za przyjęciem tego punktu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt IV. jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Grossa w sprawie gorzelnianej. (Aleg. 181.)

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. Dr. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Dr. Gross. Ze względu na spóźnioną porę i ze względu na znaczną ilość zapisanych mowców względem tego sprawozdania, proszę J. E. hr. Marszałka, ażeby był łaskaw ten przedmiot usunąć z dzisiejszego posiedzenia i postawić go na porządku dziennym najbliższego posiedzenia jako jeden z pierwszych przedmiotów.

J. E. hr. Marszałek. Najchętniej to uczynię, jeżeli Wysoka Izba na to się zgodzi, ale w takim razie nie wiem, czy będę mógł zastosować się do życzenia, ażeby to był jeden z pierwszych przedmiotów najbliższego porządku dziennego, gdyż jutro jest święto, a we czwartek musimy rozpocząć rozprawę budżetową.

P. Dr. Gross. Wobec czego cofam mój wniosek.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 181).

P. Franciszek Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

R e z o l u c y a.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby raczył:

po 1. zwołać jak najrychlej ankietę, złożoną z osób fachowych, przemysłem gorzelnianym się zajmujących i na podstawie uczynionych przez nią wniosków zmodyfikował wydane dosąd przepisy wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu gorzeln z 20. czerwca 1888 dz. u. p. nr. 95.

po 2. by dla unormowania zbytu okowity, usunął te wszystkie przeszkody, które zbyt ten bądź utrudniają, bądź uniemożliwiają.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu są zapisani posłowie: Wojciech Dzie duszycki, Polanowski i Franciszek Jędrzejowicz. P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Od dłuższego szeregu lat najważniejszymi sprawami parlamentarnymi w Austrii bywają sprawy podatkowe, od dłuższego szeregu lat słyszeliśmy, iż uregulowanie finansów monarchii jest głównem zadaniem ciała parlamentarnego centralnego, a mąż z pośrodku nas powołany i obdarzony znakomitym talentem, niepospolitemi parlamentarnymi zdolnościami podjął się zadania przeprowadzenia tego uregulowania.

Sprawy te, które nam wszystkim na sercu leżą, koniecznie dla tego, ażeby państwo zachowało swoją potęgę i dawało wszystkim w niem reprezentowanym interesom tę ochronę, której gorąco pragniemy, sprawy te odbijają się jednak koniecznie echem często niemiłym, często boleśnym po kończynach państwa, a zwłaszcza pewne kategorie podatków muszą zawsze być dotkliwie odczuciami, skoro w nich nastąpi podwyższenie stopy procentowej.

(Przewodnictwo obejmuje wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz.)

Tymi podatkami są podatki stałe, które opodatkowany płaci bezpośrednio, oddając część swego dochodu, a właściwie część majątku swego na rzecz państwa.

Obok tych podatków, które wszędzie jednako dotkliwe bywają, które lubo muszą pozostać koniecznymi w każdym państwie, jednak są niejako pierwotniejszą i mniej doskonałą formą opodatkowania, obok tych istnieją inne niestałe, które nie zawsze boleśnie bywają odczute, które często, jeśli mądrze są obmyślane, prawie nie bywają uczute przez ludność, które często nawet nie zaszkożą gałęzi produkcji, na której zacieją, a w niektórych wypadkach mogą dać jej nawet warunki korzystniejsze od tych, które pierwiej były, jeżeli tylko system podatkowy wadliwy, lubo przynoszący mniejsze dochody dla państwa, zamieni się na system podatkowy racjonalny, lubo przynoszący państwu znacznie większe dochody, mając wyższą stopę podatkową. W tej dziedzinie matematyczna zasada, że dwa razy dwa czyni cztery, staje się fałszywą, to często dwa kroć wyższy podatek

przynosi o połowę mniejsze dochody, a na odwrót często niższe podatki podwyższają dochody państwa, a sztuka cała rządu i parlamentu uchwalającego podatki jest, takie wynajdywać sposoby, iżby wzrost dochodów państwa był wynikiem wzrostu dobrobytu kraju, a nie stawał się tego wzrostu przeszkodą.

Bywają podatki czysto konsumcyjny, które są niejako termometrem okazującym jaki jest stopień dobrobytu; bywają podatki, które wskazują, czy ludność jest zdolną więcej konsumować jakiegoś zbytkowego produktu, niż w latach poprzednich, przy których wzrost dochodów państwowych stoi w prostym stosunku do wzrostu dobrobytu i sił podatkowych ludności.

Inne podatki, lubo mają charakter podatków niestałych, spadają przez niezręczne obliczenia, przez niezręczne zarządzenia, a najczęściej już przez niezręczne wykonanie na karb producenta, niszczą siły produkcyjne i mogą działać o wiele szkodliwiej od brutalnego podatku stałego.

Ze wszystkich podatków niestałych obok podatku na sól najbardziej intratnym i najbardziej w danym razie racjonalnym, czego o podatku na sól powiedzieć nie można, bywa podatek od spirytualiów. Nauka ten podatek wskazuje jako podatek, który nie trafia potrzeb koniecznych ludności, który rozumnie obliczony, może być właśnie wskazówką dobrobytu ludności, a jednak ogromne dochody państwu przynieść może. Dla nas podatek od spirytusu czyli od wódki równie jest doniosłym jak podatek stały od ziemi, dla tego też zawsze opinia publiczna kraju naszego zajmowała się gorączkowo sprawą podatku od spirytusu i już od dawna utyskiwano, że ten podatek nie pomaga rozwojowi rolnictwa, tylko obmyślany jest w ten sposób, który temu rozwojowi stawia niezmiernie trudności. Podczas przedostatniej reformy podatku spirytusowego, a charakterystyką tego podatku w Austrii jest to, że się zmienia niezmiernie często, podczas tej przedostatniej reformy powstała myśl w wielu głowach, że należałoby ten podatek z podatkiem spadającym na producentów i obliczonym wedle ilości możliwego produktu zamienić na podatek, któryby trafiając konsumenta, był obliczony od ilości kupionego produktu. Byłem sam wielkim tej myśli zwolennikiem i nieraz miałem sposobność

w politycznym życiu wypowiedzieć, że takie rozwiązanie sprawy byłoby pożądane, to też z niemalą radością dowiedziałem się, że mąż, który obecnie kieruje finansami monarchii w porozumieniu z ministerstwem węgierskiem pragnie zaprowadzić tego rodzaju podatek, pragnie dawniejszy system zmienić na system właściwie konsumcyjny. Ale trudności dopiero powstają przy zaprowadzeniu takiego podatku konsumcyjnego, przy tego rodzaju fabrykacji, jak są gorzelnie, trudności, które bardziej tyczą się wykonania niż idei samej.

Otóż zdaje mi się, że musimy się wszyscy z tem zgodzić, że dotychczasowy sposób wykonywania ustaw co do opodatkowania od spirytusu nie przynosił ani żadnej ulgi producentom, ani skarbowi państwa, na jakie można było liczyć, widząc jak wysokie jest podwyższenie stopy podatkowej. A jeżeli Wysoki Sejm myśli dziś przystąpić do uchwał, które wskazują, iż tu coś poprawić trzeba, sądzę, iż zastępuje nietylko interesa kraju, lecz także interesa państwa, że pragnie wyświadczyć przysługę tym, którzy kierują finansami państwa.

Zwróć uwagę na niedostatki, które mogą się stać groźnymi nietylko dla nas, lecz także dla skarbu państwa, bo grożą natychmiast ubytkiem podatków i skutkami o wiele jeszcze cięższymi. Bo taki podatek źle wprowadzony może mieć ten skutek, iż produkcyja wraz z konsumcyją opodatkowanego przedmiotu upadnie. Podatek wtedy tylko jest racjonalny, jeżeli produkcyi nie stawia przeszkód, jeżeli swych źródeł dochodów nie pomniejsza i owszem umożliwia ich rozwój. W tej myśli iżby źródła dochodów nie pomniejszać, że w kraju rolniczym jakim jest dotąd cała Austria a mianowicie w krajach rolniczych jak nasz, gdzie gorzelnictwo jedyną prawie industryą, należy się przedewszystkiem tak podatek rozłożyć, iżby gorzelnie rolnicze miały jakąś pomoc.

W tej myśli, która gdyby była dobrze przeprowadzoną, to i skarbowi państwa przyniosłaby korzyść i przynieść pewne ulgi opodatkowanym, zaprowadzono zasadę kontyngowania, którą poruszyło także sprawozdanie komisji. Do słów, które umieszczono w sprawozdaniu, należałoby dodać tę uwagę, że sprawiedliwą regułą rozłożenia kontyngentu powinno być to, żeby nietylko kontyngent był mniejszy od konsumeyi,

ale także żeby na pojedyncze kraje tak wypadał, aby każdy kraj sprawiedliwą miał część w tym kontyngencie. Zarzucano nieraz, iż niedorzeczne jest żądanie, aby kontyngent był w ogóle mniejszy i aby przypadł na kraj nasz większy udział w tym kontyngencie. Jednak nauka finansowa na to żądanie w zupełności się zgadza. Tylko kontyngent mniejszy od rzeczywistej konsumeyi może być rzeczywiście pomocnym dla gorzeln rolniczych, które z tego kontyngentowania korzystają, natomiast kraj o licznych gorzelniach rolniczych powinien mieć przeważny udział w kontyngencie. Wszelako odchodząc od błędnego kontyngentowania, które już nie po raz pierwszy tu podnoszono, a które zajmuje umysły sfer finansowych, przechodzę do innych spraw, o które potrafiło sprawozdanie komisji, a o których nie wątpię, że inni mówcy będą szerzej mówili. Przechodzę do sprawy tyczącej się ściśle wykonania ustawy, a mniemam, że podniesienie kilku niedokładności, które się dotąd przy niem pojawiły, będzie znowu przysługą dla władzy prawodawczej i dla skarbu państwa. Otóż sposób, w który dotąd ustawę ostatniego opodatkowania wykonywano jest taki, że rzeczywiście stawia kwestyę, czy będzie się mogło przy takich przepisach wykonawczych dalej gorzelnictwo rozwijać. Pamiętamy, że żądano, aby aparaty wszystkie były nowe, że to żądanie potem zostało usunięte, ale koszta i szkody zostały u wielu, zwłaszcza u gorliwszych niezatarte. Wszelako to wspomnienie jest rekryminacją pożytku. Już nie rekryminacją ale uwagę na wadliwe postępowanie jest to, że organy wykonawcze ciągle są obowiązane domagać się, aby aparaty, lubo nie nowe, wyglądały tak, jak gdyby były nowe, że wskutek tego nieustannie są przerwy w gorzelniach i że to jest połączone ze znacznymi kosztami, bo zmusza do sprawiania nowych aparatów, gdzie reparacye są nie możliwe.

Częściej skutkiem przerw jest to, że kampanie gorzelniane bywają kilkakroć w roku zastanawiane i przez to cała kampania gorzelniana i całe rolnictwo z nią połączone bywa narażone na najcięższe szkody, nie wspominając już o tem, co sprawozdanie podnosi, rozporządzeniu co najmniej dziwnem, żeby obliczano stopień wódki produkowanej w gorzelniach podług produkcyi przeszłorocznej. Jeszcze ze szczegółów jedno przytoczę, mianowicie, że rafinerye spiry-

tusu muszą być podług wykonawczych rozporządzeń w odległości od gorzelni tak znacznej, iż często urządzenie gorzelni już istniejącej jest niemożliwe i przez to gorzelnie najdotkliwszą szkodą są zagrożone tak, że ich egzystencja jest zakwestyonowana. Nie jest mi tajno, że wódka wychodzi z nowych aparatów w stanie daleko czystszy jak dawniej, wszelako wiele gorzelní tylko pod tym warunkiem mogłoby się dalej rozwijać, gdyby nie były zmuszone przenosić rafinerji z wielkimi kosztami na wielką odległość od gorzelni.

Same rozporządzenia bywają już dość ciężkie, cięższem jest jeszcze ich wykonanie przez niespospolitą zawilość i trudność zrozumienia tych rozporządzeń.

Ani władza wykonawcza, ani opodatkowani nie są w stanie często zrozumieć, jak te rozporządzenia mają być wykonane. Przy najlepszych chęciach wydarza się, że koszta łożone okazują się płonnyymi dlatego, iż wykonawca nie wiedział co ma wykonać a opodatkowany nierozumiał tego, czego od niego się domagano.

Przyczynia się do tego także i to, że często z dyrekcyi przychodzą rozporządzenia po niemiecku pisane, bez tłumaczenia i często gorzelnik ma do walczenia z trudnościami zrozumienia tekstu niemieckiego tych rozporządzeń. Zdarza się to bardzo często i sądzę, że w tej Wysokiej Izbie to pomijanie języka krajowego, choćby ze względów politycznych podniesionem być powinno.

Tłumaczenie polskie, jeżeli do niego przychodzi, nie bywa wykonywane przez ludzi z rzeczą obeznanych, tylko przez jakiegoś pisarza, który rzeczy nie rozumie, który nadzwyczajnemi trudnościami technicznemi przepelnioną sprawę zawikła, zbałamuci, a potem przysyła papier, którego niezrozumienie ze skutkami wielkimi i groźnymi jest połączone, i który jest hieroglifem. Tylko kilka rzeczy zacytowałem; nie wątpię, iż inne głosy w tej Izbie się odzwęą i tę samą myśl daleko dokładniej podniosą. Te ujemne strony, które wykazałem, są groźne nie tylko dla dobrobytu kraju naszego, ale i dla samego państwa. I nie potrzeba mówić, iż siły podatkowe naszego biednego kraju w razie, jeśli przemysł gorzelniany będzie na dalsze klęski narażony, nie tylko tem się umniejszą, że ten jedyny dochód ze spirytusu będzie mniejszy, ale

i co do wszystkich niestałych podatków, które o ile bywają przedmiotem konsumpcji, przez zubożenie kraju pomniejszą swe wpływy, ale pomniejszą się także co do podatków stałych, których restancje będą się coraz bardziej mnożyć.

Nie będę twierdzić, iżby inny sposób gospodarstwa w wielkiej części kraju oprócz gospodarstwa gorzelnianego nie był możliwy, ale zanim ten sposób się znajdzie. nastąpią katastrofy, które dobrobyt całego kraju tak ciężko podkopią, iż długie lata czekać trzeba będzie, nim wróci na ten nawet niski poziom, na którym dziś stoi. Nawet czy inny system gospodarstwa, jak oparty na gorzelnianach, w wielkiej i znacznej części kraju naszego nie jest możliwy bez wielkiej zmiany społecznej, bez zmiany nie tylko właścicieli, ale rozległości i charakteru własności, to jest rzeczą wątpliwą.

Z tej przyczyny sądzę, iż najświętszym obowiązkiem jest sprawę gorzelnianą podnieść i sądzę, że tem dany dowód dbałości nie tylko o swoje dobro, ale i o dobro państwa, jeżeli z całą szczerością wypowiemy to, co nas boli i co z groźnymi skutkami na przyszłość jest połączone. Oczekuję w tej mierze wiele i dokładniejszych szczegółów wypowiedzianych przez innych mówców, co do których sądzę, iż będą dowodem przychylności dla tych, którzy mają czuwać nad rozwojem finansów państwowych ostrzegając ich przed zgubnymi błędami. (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski Wysoka Izbo! Ze wszech stron godne usłyszeliśmy głosy. Szanowny wiceprezes Gross postawił wniosek, inicjował sprawę gorzelní, ażeby była traktowaną w Sejmie. Szanowny prezes koła konserwatywnego ks. Sanguszko wczoraj już mówiąc o kolei Karola Ludwika, wspomniał o klęskach naszego biednego kraju, dla którego jedną z większych jest konsumcyjny podatek. Owóż poprzedni mówca p. W. Dzieduszycki ze stanowisko więcej teoretycznego rzecz traktował, niemniej zgadza się w konkluzji z szanownym wnioskodawcą, z ks. Sanguszką, ze sprawozdawcą p. hr. Stanisławem Stadnickim i ze mną, bo mój głos także będzie się kończył tem, że krajowi ciężka klęska grozi. Czy jest na to rada?

Będę się starał rozwinąć moją myśl, jako ten, który przy roli przez 40 lat pracował, który w ostatnich czasach administrował długie lata 5 gorzelni, który zaszczycony czy to ze strony Izby handlowej lwowskiej. (bo to była moja pierwsza misya ankietowa do Wiednia). czy to zaszczycony zaufaniem J. E. ministra Depretisa i później J. E. ministra Dunajewskiego, przez 18 lat zasiadał w ankietach i był obecny walkom, dawno rozpoczętym walkom, które muszą zcharakteryzować tak, jak je zcharakteryzował ks. Sanguszko, walkom finansistów w spirytusie, a fabrykantów z produkcją gorzelni rolniczych. Otóż w tej Wysokiej Izbie każdy z nas, który brał udział w tej sprawie podatku gorzelnianego, w tym kierunku zabierał głos i przestrzegał. Historia gorzelnictwa w Austrii jest dziwna; zmiany po zmianach następowały bez względu na to, że przynosiły i przynoszą szkodę tym, którzy posiadają gorzelnie. Słyszałem odpowiedź jednego z wyższych urzędników w ministerstwie finansów, który, gdym mówił o kosztach przekształceń w gorzelniach powiedział:

Wszak to nie jest szkoda, jeśli pan zmieniś cały aparat, przerobisz, to dasz zarobek innym, a pieniądze pozostaną w kraju. Gdybyż tak było! Ale one nie pozostaną w kraju biednym, który nie ma fabryk, lecz pójdą za granicę choćby na najbliższy Szląsk, lub na Morawę.

Był podatek od produktu z zegarkami, ten był dla nas rolników niekorzystnym. Objął tekę ministra finansów hr. Larysz, rolnik ten i ekonomista zrozumiał, że potrzeba rolnictwo wziąć w opiekę i wprowadził podatek dogodny, ryczałtowy.

Po ugodzie z Węgrami mieliśmy mieć tylko co 10 lat prawo zmieniać ten podatek; zdawało się, że nie co do systemu, ale tylko co do jego wysokości. I tak było z początku.

Wielu z grona żyjących i nie żyjących miało tę zasługę, że rozumiejąc sprawę gorzelni rolniczych, bronili jej w Wiedniu skutecznie. I tak wspomnę p. Grossa, który będąc członkiem Rady państwa, położył główne zasługi w roku 1868 w utrzymaniu rzeczy, która była dla Galicyi pożyteczną.

W roku 1878 ś. p. Baum położył tak wielkie zasługi dla ryczałtu, że ja zawsze mówiłem,

ten za życia swojego od właścicieli gorzelni zasługuje na złoty medal. W roku 1882 gorączkowość i niecierpliwłość fabrykantów pojawia się silnie, już nie pozwalają czekać 10 lat, co według układu być powinno. Po 6 latach nowe ataki fabryk; znów mamy ankiety gorzelniane, nowe przewroty w gorzelniach rolniczych i wówczas ja miałem zaszczyt wraz ś. p. Baumem i p. Żeleńskim zasiadać w ankiecie. Upominaliśmy się o większy współdziałanie tego, który powinien mieć rolnictwo w opiece, żądaliśmy, by minister rolnictwa bronił w ankiecie gorzelni rolniczych, — nadaremnie.

Nakoniec ciężka była walka w roku 1882. Nie mniej postąpiliśmy o krok dalej, wyłom zrobili, a nowa ustawa dozwoliła już fabrykantom sprawić zegarki i przyjść do systemu podatku od produktu, zostawiając jeszcze na razie ryczałt dla gorzelni rolniczych z ograniczeniem rozmiaru tychże gorzelni.

W roku 1884 tu z tego miejsca przemawiałem do Wysokiej Izby jak zwykle w popieraniu wniosku p. Grossa i wówczas przepowiedziałem, że to już ostatni etap naszego ryczałtowego podatku. Lat temu cztery — i jakżeż nie długo czekaliśmy! Już w roku 1885 słyszeliśmy, że ten podatek nie może się utrzymać, że na to Węgrzy przystać nie mogą, bo fabryki upadną. — Szliśmy dalej. W roku 1886 już były nadzwyczaj silne głosy, że Galicya zalewa Węgry, zalewa Szląsk, Morawy i Czechy, a w roku 1887 nieszczęście chciało, że sprawa lokalnie ważna, ale nie ogólnie krajowa, sprawa kamfiny i opodatkowania jej, obudziła wielki ruch w części kraju, dopiero wówczas dano po raz pierwszy przykład, jak się powinno trudnić interesami ekonomicznymi, z wielką energią prowadzono akcyę. Bez względu na żadne skutki osiągnęliśmy zwycięstwo, i jeżeli nie całe to na każdy wypadek bardzo wiele złęgo od siebie odsunęli.

Otóż sprawa ta zaplątała resztę wypadków, toczyła się bowiem równocześnie reforma podatku cukrowni, ważna dla Czech, Morawi, i Szląska, zkombinowała się z kamfiną, która jest przeważnie w Galicyi i wówczas stanął po za kulisami układ, który brzmiał: „poświęcić tych, którzy mają gorzelnie rolnicze“.

W ogólności nie zdecydowano się jeszcze jak się wziąć do dzieła, ale na każdy wypadek

powiedziano: podnieśmy gorzelniom rolniczym podatek, bo jest za mały. I znowu w roku 1888 zebrała się ankietą, w której miałem zaszczyt zasiadać z p. Starowieyskim i Baczewskim, znanym rzeczoznawcą; doręczono nam „Fragebogen“. Pomijam inne szczegóły, c. k. rząd pytał się tam z pewną nieśmiałością, czy tego podatku, który obecnie 6 zł. wynosi nie możnaby podnieść na 11 zł. za hektolitr. Kwestya konsumcyjnego podatku była podniesioną tam tylko ubocznie.

Owoż co się tyczy tego podwyższenia, oświadczyliśmy, że jakkolwiek jest to bardzo ciężki podatek, że prócz tego wszystkie inne cisną, że nie wiemy o tem, co parlament postanowi, — to jednak co do nas, sądzimy, że pewne nieznaczne podwyższenie możeby nasze gorzelnie zniosły. Nie suponowaliśmy, aby w innym kierunku mogła nastąpić zmiana. Było nas w ankiecie 21, trzech z Galicyi, 18 z innych prowincyj, Szląsk, Morawia, Czechy i td. Interesa nasze były różne i stała się przez noc istna niespodzianka.

Gdyśmy przyszli na drugie posiedzenie ankiety, leżała już na stole deklaracja podpisana przez 18 kolegów z innych prowincyj za konsumcyjnym podatkiem! Na to szef sekcji p. Baumgarten oświadczył, że „Fragebogen“ odpada i odtąd mówimy już tylko o konsumcyjnym podatku. Podpisani 18-tu zapytali się szefa nieśmiało, jakie są wykonawcze przepisy, jakie administracyjne, jakie kontrolowanie i owoż zdziwiłem się niepomiernie, a zaręczam za prawdziwość słów moich, ani p. Baumgarten, ani delegat ministerstwa rolnictwa nie umieli im dać odpowiedzi. Bo nie mogę za fachową odpowiedź uważać to, że kazano przynieść książki, i stante sessione szukano objaśnień, może tam, może to, może Francya... itd. Zabrałem głos, przestudyowałem bowiem już przed ankietą dokładnie pod tym względem systemu wszystkich podatków gorzelniowych europejskich w dziele Wolfa. (Preissgekröntes Werk).

I okazało się, że ja jeden wiedziałem dokładnie jakie są różnice w administrowaniu podatku konsumcyjnego w Anglii, we Francyi, Rosyi i jakie tegoż skutki. Wytłumaczywszy zebranym jasno rzecz, zapytałem tych wszystkich 18; podpisaliście się panowie wszyscy za podatkiem konsumcyjnym, a okazuje się, że go nawet nie znacie? Byli tam ludzie, którzy łatwo

mówią jak n. p. Jan Kruis itp., ale mi nic nie odpowiedzieli, skromnie oczy spuściwszy. Milczeniem pokryli tę kompromitacyę. Skończyła się ankietą, rozjechalismy się z przekonaniem, że może nas spotkać podatek konsumcyjny, ale co do wysokości nie spodziewalismy się, ażeby został podwyższony nad 11 zł. od hektolitra.

Minęło parę miesięcy i rozchodzi się wieść, że konsumcyjny podatek jest zdecydowany, że układy z królewskim rządem węgierskim skończone, czemu nikt nie chciał wierzyć, że postanowiono podatek 35 i 45 zł. od hektolitra.

To są cyfry, które nas spotkały. Skok z 6 na 45 wydawał się zbyt śmiały i nikt nie mógł wierzyć, aby skok tak nieprawdopodobny mógł być wykonany.

Kto taki skok wykonuje, ten nie wie, gdzie upadnie, ani teoretyk, ani praktyk nie jest w stanie osądzić, gdzie go taki skok zaprowadzi, tego my do dziś dnia nie możemy ocenić, czy eksport się wzmoże, czy konsumcyja się powiększy? Nawet w Rosyi, gdy zaprowadzono wysoki podatek, zaledwie co 6 lub 8 lat go podwyższano, przyzwyczajano zwolna publiczność do tego, i łatwiej układały się stosunki; u nas zrobiono od razu skok z 6 na 45. Przypomnijcie sobie panowie z jaką gorączką, z jaką żywotnością cały kraj zrozumiał wielkie niebezpieczeństwo, które mu grozi. Uważałbym to za jedyną korzyść z tego postanowienia c. k. wysok. rządów, że potrafili kraj do tego czasu, dość apatyczny w kwestyach ekonomicznych tak rozruszać. Owe adresy, owe zebrania, owe deputacye, owe ogólne zainteresowanie się tą sprawą, jazdy do Wiednia, wszystko to dowodziło, że kraj rozumie, że rolnictwu jego grozi wielkie niebezpieczeństwo, nareszcie przyszedł kwiecień, a tu muszę stwierdzić, że po kwietniu już nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby śmiał mówić przeciw cyfrom, skoro wiadomem się stało, że państwo tego potrzebuje. Milczeli wszyscy, może nie wszystkie dzienniki, ale o te mniejsza; co do nas, odtąd żaden z nas słowa nie powiedział.

I tak proszę panów stało się to, co się stało, a przewidywane skutki zaczynają się niestety sprawdzać jeden za drugim, przewidywano ruinę rolnictwa, niemożność prowadzenia płodozmianu, przewidywano, że typ gorzelni rolni-

czej zaginie, że fabryki zwyciężą i co gorsza przestrzegaliśmy, że przy §. 70 którymś przyjdzie chwila, w której podatek nie pojedzie do Wiednia z Galicyi, ale pojedzie do Pesztu.

Jeżeli kogo spotka nieszczęście, to nadaremnie narzekać, trzeba męskim okiem patrzeć w przyszłość i starać się zmodyfikować to nieszczęście, które już spotkało. W tym wypadku trzeba czekać cierpliwie, aż ten szereg przepowiedni się spełni i do Galicyi przyjdzie okowita węgierska, za którą podatek pobrany pójdzie na korzyść Węgier. Jeżeli nareszcie ten ostatni fakt nastąpi, i pieniądz z naszego biednego kraju pójdzie na korzyść Pesztu, wtedy to dopiero przyjdzie chwila, w której odwrotna gra będzie możliwa. Panowie, którzyście brali udział w tych sprawach w Wiedniu, wiecie, jaki nam wstrętny napój podano, wiano do czary troszkę kamfiny, dużo cukru, na to nieco okowity. (Wesołość). Prosiłiśmy, dajcie nam trochę piwa, trochę wina do tego, ażebyśmy łatwiej ten napój połknęli, możeby nam to choć coś ulżyło.

Niema jednak do dziś mowy o tem, piwo ma spirytus i wino ma spirytus, jednakże tylko nasz spirytus z kartofli jest tak wysoko opodatkowany, jest opodatkowany tylko posiłek naszego biednego ludu, tamten jest steuerfrei. Proszę panów, jeżeli zabrałem głos, to dlatego, że głęboko przekonany o ważności sprawy, zatrudniałem się ciągle obroną gorzelników rolniczych, a doświadczony z ołówkiem w ręku wiedziałem co przyjdzie. Jeszcze wielu producentów, nie mających ołówka w ręku, nie przeczuwa, że na teraz już nie ma ratunku, że zmuszeni będą zamknąć gorzelnię. Trzeba myśleć o rzeczywistości. Czy to działanie zakończone nową ustawą, już w życie wprowadzoną, jest dobre, czy jest ekonomiczne? Pozwalam sobie wątpić.

Wprawdzie nie uczyłem się ekonomii politycznej, i wolę ja używać nazwy gospodarstwo krajowe, bo łączyć ekonomię z polityką zawsze dosyć niepożyteczne. Znam tylko jedno dopuszczalne łączenie ekonomii z polityką t. j. jeżeli ofiar ekonomicznych żąda potrzeba państwa. Polityka powinna się jednak rachować z załatwieniami kwestyj ekonomicznych. Tu obecny członek koła polskiego wielce szanowny Alfons Czaykowski w r. 1884 powiedział, przemawiając do koła polskiego: „Niech Panowie nie zapominają, że kwestye ekonomiczne źle traktowane,

są podstawą upadku politycznego w ciałach parlamentarnych, które je lekceważą“!

Owoż panowie, powiadam, że nie studyowałem gospodarstwa krajowego jako nauki. Ale w wolnych chwilach zaglądałem do Say'a, do Roschera i do dzieł naszego Supińskiego, i coś trochę mi z tego w głowie zostało. Wybaczcie, jeżeli was może nużę moimi wywodami, ale zapytacie, czy ta walka finansistów z ziemią może się skończyć dobrze, jeżeli nie zwrócimy uwagi wysokiego rządu, że winien on nam dać opiekę. Już w Europie proszę panów we wszystkich monarchiach wiedzę o tem, że niebezpieczeństwo grozi fabrykantom, jeżeli kwestya socyalna powstaje, jeżeli przychodzą strejki robotników. Onegdaj jak mi się zdaje powiedział minister Bötticher w parlamencie: pochwalam strajki, jeżeli mają słuszną podstawę. Ależ nam gospodarzom rozrzuconym po kraju trudno jest strejkować, u nas rolników przyjdzie inny strajk: ruina posiadłości mniejszej i większej, a za nią pójdzie i ruina miast i inteligencji, kraj cały zubożeje, i będzie to strajk mający inną nazwę: *Steuerunfähigkeit*.

Twierdzą, że wysoki rząd ma obowiązek tak samo brać nas w opiekę, jak bierze skrzywdzonych robotników. Jeżeli skrzywdzeni robotnicy strajkują, to rząd zwołuje fabrykantów, każe robotnikom podwyższyć płacę, skrócić ilość godzin pracy. Rządy jak pruski i niemiecki biorą w opiekę i rolników. One nie czekają, aż przyjdzie *steuerunfähigkeit*, one biorą ich w opiekę wcześniej otaczają cłem ochronnem, prowadzą politykę kolonialną, regulują taryfy kolejowe, dbają o komunikacye wodne i lądowe, one wszystko zrobiją, a wtedy dopiero powiadają: ja jestem w Europie i żądam takich dochodów jak w Europie żądają.

Przypatrzcie się panowie, jaki przebieg miał podatek gorzelniany w Prusiech. 60 kilka lat nie zmieniano go i mało co podwyższano. Pomyślano poprzednio o wszystkim. Aż dopiero, gdy wszystko stworzono, zażądano od tych, których wszechstronnie w opiekę wzięto, większego podatku.

U nas mam prawo powiedzieć, prawie nic nie zrobiono, a zażądano podatku jak w Europie. (Brawo). Proszę panów nie dawniej jak wczoraj czytałem w „Fremdenblacie“, że proces, który się toczy w Wadowicach, jest tak zdrożny, że nawet

za drożny na granicę Północy. Otóż tak poważny dziennik przyznaje nam, że jesteśmy pół Azją, ale jak żądają od nas podatku, to twierdzą, żeśmy w Europie. (Brawo).

Mając nadzieję, że słowa nasze, które tu wypowiedzany, przeciw przez kogoś muszą być usłyszane, mając otuchę, że ta lub tamta myśl wypowiedziana, będzie spożytkowaną, postanowiłem sobie opowiedzieć te moje szersze nieco zapatrywania. Nie wątpię, że kiedy c. k. rząd przyjdzie do przeświadczenia o swoich obowiązkach względem rolników, wówczas tak przemawiać będzie w parlamencie wiedeńskim, jak w parlamencie berlińskim przemówił Bismarck. On tam powiada; „gdybym nie wziął w opiekę rolników, jako doradca korony, to nie zasługiwałbym na to, bym dłużej był doradcą“. To wypowiedział w odpowiedzi na mowę literata Richtera 5 lat temu.

A czy jest środek zaradzenia na teraz, na dzisiaj? Ja go nie widzę. Czy jest na 1890, 1891 rok? Nie wiem. Obawiam się, że tu krizis potrwa dłużej, obawiam się, że rzeczy tak energicznie przedsięwzięte nie tak prędko dadzą się cofnąć i wygładzić, ale myślę, że jeżeli na koniec doświadczą tam w górze, że na dole wysycha źródło podatków, to przyjdą może do innego postanowienia, gdy za dwa lata przyjdzie pod uchwałę kontyngent, powiedzą cały kontyngent rolnikom się należy, a nie fabrykantom, to jest przywilej gorzelni rolniczych, pomyślą o mniejszych taryfach, zrobią wszystko, żeby ułatwić nam egzystencję, bo panowie, państwo bez dochodu roli, bez rolników egzystować nie może. Wspomniałem, że kwestya ta obchodzi nietylko obszary dworskie, ale wszystkich włościan i miasta, i kraj cały będzie ciągle uboższy.

I jedno jeszcze chciałem wypowiedzieć; niema nic szkodliwszego dla spraw fachowych w krajowym gospodarstwie, jak zabieranie głosu, kiedy się nie ma dobrego wyobrażenia o całej sprawie i proszę panów ja nigdy nie zabrałbym głosu przy rozprawie nad greką albo łaciną, słucham dyskusji i staram się być pojętym uczniem

Owóż przemawiano w Wiedniu publicznie i zawyrokowano, że konsumcyjny podatek, gdy został wprowadzony, zadowolili wszystkich, a przeciw panowie wiecie, że jest źle, pomimo to na

nawet w listach otwartych twierdzono, że gorzelniom powodzi się dobrze!

Jest to bardzo szkodliwe, jeśli ktoś, który sprawy nie rozumie, zdanie swe nierozważnie wypowiada. Trzeba być w gorzelni, żeby o gorzelni mówić; trzeba być przy pługu, aby o pługu mówić. Ja nie mówię o akademiach, o szkołach średnich; słucham i nie zabieram głosu, bo nic dobrego bym nie doradził.

Kończę z tem głębokim przekonaniem, że gdy szereg mowców, którzy reprezentują kraj cały, wypowiadają poważne żale ze wszystkich stron tej Wysokiej Izby muszą być wysłuchani. Nie podobna, żeby c. k. rząd nie myślał o kraju naszym i złemu nie zaradził. Jeśli nieco szerzej się rozwiódłem, to dlatego, że miałem głębokie przekonanie, a znając kwestyę, przewidywałem zwycięstwo fabrykantów i wzywam wszystkich: ratujcie się, bo rolnictwo poniesie straty.

Gdym zabierał głos w innej sprawie, niektórzy koledzy zarzucili mi, że siadłem na wielkiego konia, że na kucyku byłoby mi przystojniej. Mnie na kucyka nie siadać „ich bin zu hoch gespalten“, zwykle siadam na polskiego stępaka i wolno jadę po niwach polskich i przeglądam, jak w innych krajach lepiej się dzieje, a czerpiąc myśli zewsząd, staram się udzielić z tego miejsca, ze szczerem postanowieniem służenia dobrze swemu krajowi. (Liczne brawa i oklaski).

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

P. Franciszek Jędrzejowicz. Przed chwilą słyszeliśmy historję podatku kontyngentowego. Szanowny mój poprzednik skreślił nam tę walkę gorzelni fabrycznych z rolniczymi, która ma się ku końcowi, a w której, niestety dla nas, zdaje się, jakobyśmy rolnicy przeznaczeni byli na zaturę.

Ja, czy może dla tego, że młodszy jestem, ale nie tak czarno zapatruję się na tę sprawę i mam nadzieję, że rząd, gdy zobaczy i pozna prawdziwy stan rzeczy, zechce wziąć kraj nasz w opiekę. Dodać tu zaraz muszę, że jest to nadzieja jedyna. Tak, jak jest w tej chwili, jest tak źle, że szanowny mój poprzednik nie wiele przesadził, twierząc, że na przyszłość tylko lekkomyślni, tylko ci co się lenią wziąć ołówek do ręki, mogą się jeszcze porwać na pędzenie swych rolniczych gorzelń.

Gdy przed ubiegłą kampanią zażądano przerwórek naszych gorzelní w terminie dwumiesięcznym, musieliśmy przerabiać, uczyć się przerabiać i płacić podwójnie wskutek pośpiechu. Pocięszaliśmy się nadzieją, że ten nieproduktywny nakład będzie jednorazowym, a przynajmniej wystarczy na lat kilka. Niestety inaczej się pokazało. Tęgo roku znów nowych zmian zażądano, a nie ma powodu, by i te były ostatnimi, bo celem ich ma być zapobieżenie możliwości defraudacyi, a wiemy jak cel ten właśnie jest trudnym, jeżeli w ogóle możliwym do osiągnięcia, jak zawiłym i dokuczliwym w przeprowadzeniu i ułudnym w rezultatach. Nie będą tu wykazywał przeciążenia wydatków, pola do sekatur i zależności pod tym względem właściciela od najniższych władz finansowych, reprezentowanych nie rzadko przez ludzi nieokrzesanych, ze sprawą nieobznajomionych i tego ciągłego niepokoju, który ten system stworzył, bo to wszystko każdy z nas wie z doświadczenia. Rzućmy za to okiem na rachunek i zobaczymy po wiele rolnik może we własnej gorzelní swoje ziemniaki spieniężyć. Otóż nie zdaje mi się, bym się mylił twierdząc, że wobec dzisiejszych cen wódki, nawet jeżeli się wykluczy nieudolność gorzelnika, nieszczęścia jakie lub nie do przewidzenia czasem kolizye z ustawą, ziemniaki nie mogłyby wypaść nad 70 ct., a często spadłyby do 40 ct., co naturalnie będzie miało miejsce szczególnie w tym roku, wobec wielkiego ich urodzaju. Smutnem jest, że nawet ten skromny preliminarz, zegary miernicze psują i uniemożliwiają. W punkcie 10. ustawy jest wprawdzie powiedzianem, że zegary mają być sprawdzane corocznie, ale zarazem bez uwzględnienia 3% różnicy. Otóż te 3% różnicy w gorzelní hektolitrowej pędzonej przez 8 miesięcy dochodzi do sumy około 1.800 zł.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Jestem sam w tem położeniu, że wskutek wykazanej niedokładności zegara mam w gorzelní deficyt 2%, o którego wyrównanie prosiłem się na darmo, bo ustawa jest mu przeciwną. Jeżeli więc ziemniaki miały wypaść na 40—70 ct., to odliczywszy 1.200 zł. na niedokładności zegara, a drugie tyle najmniej na przeróbki, proszę obrachować po wiele wypaść będą mogły!

W sprzedaży obraca się też wszystko przeciw producentowi. Wiemy n. p., że gdy tenże

sprzeda wódkę większemu kupcowi, a kupiec chce towar swój złożyć we wolnym składzie, może to uczynić za złożeniem kaucyi równającej się wysokości podatku. Producent oddaje wódkę kupcowi, kupiec ją przewozi, ale nie kupiec tylko producent odpowiada za wypadki mogące się zdarzyć w drodze!

Dalej, beczki używane przez kupców do odbioru są wprawdzie cementowane, ale kupcy znajdują mimo to sposoby zawartość ich zmienić i zachodzi znowu różnica na niekorzyść producenta; brak w magazynie jest inną groźną chmurą na horyzoncie jego, bo gdy zalega należna zań kwota, grożą mu zamknięciem gorzelní, nakaz wypłaty opiewa na 3 dni, producent jest kasjerem wys. skarbu i pieniądze mieć musi. Cóż mu więc pozostaje do zrobienia? Musi się ubiegać za kupcami i sprzedawać choćby z największą stratą.

Wobec klęsk tych, których sądzę, nie przesadziłem, wobec tego, że przemysł gorzelniany jest głównym, jeżeli nie jedynym przemysłem kraju i podstawą rolnictwa, wyrażam nadzieję i żądanie, aby przemysł ten był wzięty w opiekę przez rząd, aby wysoka skarbowość raczyła się szczegółowo nad życzeniami naszymi zastanowić i aby odnośna ustawa do dwóch lat uległa zmianie w tym kierunku. Żądanie to jest tem naglejsze, że za późna pomoc mogłaby już nas nie zastać przy naszych gorzelních.

Co się tyczy sprawozdania komisji, łączę się z niem zupełnie, pozwolę sobie tylko postawić jedną poprawkę, na którą sądzę, że szanowny sprawozdawca się zgodzi, oto aby w §. 1., punkcie 1. po słowach: „zwołać jak najrychlej ankietę złożoną z osób fachowych, przemysłowców“, dodać: „gorzelnictwem rolniczem się trudniących“. Uważam poprawkę tę za ważną, bo zupełnie inaczej zapatruje się na kwestyę teoretyk, choćby najgruntowniej z nią obeznany, a zupełnie inaczej człowiek, którego ona codziennie boli i który w niej osobiście pracuje.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma zapisany p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Wobec bardzo spóźnionej pory nie będę Wysokiej Izby długo trudił moimi wywodami. Możeby nie jedno przyszło mi powiedzieć, gdyby czas na to pozwolił, bo jeden z szanownych mowców poprzednich, czcigodny poseł, który w sprawach gorzelnictwa w kraju naszym położył niezawo-

dnie wielkie zasługi, opowiedział dzieje ostatniej reformy podatku od spirytusu, dzieje sprawy w Wiedniu, które wymagałyby może pewnych sprostowań, bo nie były zupełnie zgodne z rzeczywistością, ale nie chcę wytaczać tu całej tej sprawy. Jakie konieczności zaszły, że Koło polskie musiało zgodzić się na reformę podatku taką, jaką mamy dziś, nie chcę przytaczać i podnosić tego, cośmy zdołali uzyskać i nie chcę robić porównania z tem, co mogło na kraj spaść. Jednakowoż faktem jest, że jeżeli już reforma podatku gorzelnianego była niezawodnie dla kraju wielkiem obciążeniem, a dla gorzelń bardzo ciężkim dopustem, to później w wykonaniu tej ustawy, w rozporządzeniach wykonawczych zostało popełnionych dużo błędów, które położenie gorzelń jeszcze utrudniły. Z bezwzględnością, zwykłą biurokratom, pisano rozporządzenia wykonawcze w Wiedniu bez żadnej znajomości stosunków w krajach i obmyślano cały szereg różnych środków, t. zw. kontroli, która wcale nie kontroluje, która nie zapewnia tego, co powinna zapewniać i jest natury sekacyjnej i naraża to gorzelnictwo na wielkie straty i ciężary.

Prócz tego szereg czynników wpłynął na to, że gorzelnictwo ma dziś nadzwyczajnie utrudniony zbyt. Ceny wskutek bardzo znacznego podwyższenia podatku i zmniejszenia się konsumcyi spaść musiały, cały szereg targów światowych zalano przez hyperprodukcją w innych krajach. To wszystko szkodliwie oddziaływa na nasze gorzelnictwo.

Mimo tego wszystkiego jestem przekonany, że prorocstwa, któreśmy tu słyszeli, są zbyt pesymistyczne.

Zaraz po zaprowadzeniu tej ustawy rok ostatni wykazał w Galicyi ruch gorzelń przeszło 600, więcej jak przeciętnie w latach przed jej zaprowadzeniem. Trzeba koniecznie coś liczyć na czas przejściowy, ale trzeba mieć wiarę, że stosunki się zmienią i polepszą.

Dlatego zdaje mi się, że byłoby to bezpłodne i niemęskie wyrzekać tylko i bawić się w uczucia, że należy zostawić to, co było, że tak powiem, koniecznością dziejową dla nas, a starać się o przepracowanie tego, co jest w naszych siłach. Nie narzekać, nie bawić się w rekriminacje, ale spojrzeć konieczności w oczy i domagać się tych reform i zmian, jakie są po-

trzebne, żeby złe zmniejszyć, żeby coś po prawić.

Dlatego ja odrazu przystąpię do pozytywnych wniosków. Według mego przeświadczenia ustawa, obowiązująca dziś, wymaga reformy. Cały szereg sejmów, już obradujących równocześnie, poszedł na tę drogę, żeby się domagać takich reform. Dlatego nie widzę żadnego powodu, żebyśmy mieli skończyć na jakichś platonizmach; myśmy powinni także stanąć na tym gruncie, że niektóre rzeczy będziemy się starali zreformować.

Ażby ustawę przeprowadzić, potrzeba było na lewo i na prawo robić rozmaite koncesye; koncesye te były oczywiście dla nas dosyć nie korzystne. Potrzeba było więc, aby zdobyć w szerokiach w kołach dla ustawy jakieś lepsze usposobienie, trzeba było być bardzo szczodrym w rozdawnictwie wódki wolnej od podatku. Pozwolono wtedy na cały szereg różnorodnych celów wódki wolnej od podatku, na opał, na światło, na cele lecznicze, na fabrykację octu, jednym słowem uwolniono ogromną ilość produkcyi od podatku. Nie ulega przecież żadnej kwestyi, że ta cząstka alkoholu potrzebna n. p. do wytworzenia pewnej ilości octu, nie jest w stanie podrożyć produkcyi octu w tym stopniu, żeby nie mógł znieść podatku.

Wykazało się też nie długo, że ten spirytus denaturowany szedł na inne cele, a wcale nie na te, na które był przeznaczony. Okazało się n. p., że aptekarze domagali się kilkadziesiąt hektolitrow „für Heilzwecke“, a tymczasem były to przedsiębiorstwa przemysłowe, wyrób kosmetyków i inne cele, o których ustawa z pewnością nie myślała.

Dalej z dawnej tradycyi zostało w ustawodawstwie austriackiem coś, czego nigdzie indziej nie ma, mianowicie, że w niektórych krajach wolno produkować na własną potrzebę „für den Hausbedarf“ i „für den Haustrank“ spirytus, który jest wolny od podatku. Datuje się to z czasów, kiedy na pograniczach w Tyrolu potrzeba było ludność męską zachęcić jakimś przywilejem do służby wojskowej. Otóż dawano im wolność produkowania spirytusu na własne potrzeby bez opodatkowania.

Dzisiaj wszyscy musimy dźwigać karabin, nie ma wolnych od służby wojskowej i tego rodzaju ulgi nie mają racyi bytu i pod względem

moralnym są po prostu niemoralne, bo produkcja na własną potrzebę spirytusu nie daje się zupełnie usprawiedliwić. Dlatego i w tym kierunku reforma jest konieczną.

Dalej gorzelnie kociołkowe w szeregu prowincyj rozrodziły się, że tak powiem, z celem i myślą zarabiania na niezapracowanym podatku. Gorzelnie te przez całą naukę uznane zostały za nieracjonalne, są marnotrawstwem materiału i są zastosowaniem techniki przedhistorycznej, która już dzisiaj rozporządza urządzeniami pierwszorzędnymi i niedadzą się usprawiedliwić. Trzeba było jednakowoż przyznać ulgi, ażeby ustawa uzyskać mogła większość i ażeby uzyskać tę większość, trzeba było szczerze te ulgi przyznawać. Reforma w tym względzie jest konieczną i sprawiedliwą.

Następnie jest dla nas pierwszorzędnej doniosłości, ażeby utrudnienie wywozu raz usunąć. Świeżo słyszeliśmy z ust wymownych p. Szczerbawskiego, czem są taryfy. Byłoby to istotnie jednym ze środków, ażeby hiperprodukcję, albo przynajmniej prawdziwą produkcję kraju wyrzucić po za targi austriackie, na których się pomieścić nie może, wywieźć za granicę państwa. Niemcy, jak to powiedział p. Polanowski, wszystko możliwe robią w obronie tego przemysłu, prowadzą politykę taryfową, równocześnie chronią produkcję krajową cłami i taryfowemi ułatwieniami. U nas dotąd nic się nie robi i do czynu nie przyszło. A raczej przeciwnie słyszeliśmy o ulgach taryfowych wywozu spirytusu do Francji i Szwajcaryi, jednakowoż ulgi te są po prostu bezprzedmiotowe, bo są ulgami pod warunkami, które je niweczą. Ulgi te mogą wynosić około 1 zł. 50 ct. od hektolitru pod warunkiem, że ilość wywieziona będzie wynieść najmniej 20.000 hektolitrow. Ulgi takie są niedostępne i bezprzedmiotowe dla produkcji rolniczej.

Przyłączając się do wniosku p. Stadnickiego i jego rezolucyj, co do których tylko co do punktu pierwszego zrobię uwagę, ośmielam się Wysokiej Izbie zaproponować jeszcze kilka rezolucyj, a mianowicie następujące: (czyta)

I.

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby się starał uzyskać porozumienie z rządem węgierskim celem przeprowadzenia reformy §. 5, 6 i 38 ustawy

o podatku od spirytusu z dnia 28. czerwca 1888 w tym kierunku, ażeby:

1. uwolnienie od podatku spirytusu, produkowanego na własną potrzebę domową, zostało zniesione;

2. ażeby spirytus dla celów przemysłowych, włącznie z wyrobem octu, do gotowania, opalania, czyszczenia, oświetlania w myśl §. 6. ustawy wolny od opłaty konsumcyjnego podatku, i jako taki nie wliczony do kontyngentu, odtąd został zaliczony do kontyngentu i opłacał podatek w wysokości podatku od kontyngentowanego spirytusu;

3. ażeby stopa opodatkowania gorzelników opłacających podatek ryczałtowy według zdolności produkcyjnej przyrządów odpędowych, została zrównaną ze stopą podatku konsumcyjnego.“

II.

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby szukał środków wyjątkowych, któreby mogły wpłynąć na wywiezienie z austro węgierskiej monarchii nagromadzonego spirytusu z pierwszej kampanii.“

III.

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby taryfy dla wywozu spirytusu z Galicji do granicy szwajcarskiej, włoskiej i do morza, oraz koszta manipulacji przewozowej jak najrychlej na kolejach państwowych obniżone zostały w tym stopniu, ażeby istotnie na podniesienie eksportu wpłynąć mogły, oraz ażeby korzystanie z takiej obniżki taryf dostępne było już przy transporcie jednego wagonu spirytusu, nareszcie, ażeby c. k. rząd wywarł nacisk na koleje prywatne, ażeby taryfy od przewozu spirytusu odpowiednio obniżyły.“

Co do pierwszej rezolucji p. Stadnickiego, to godząc się z jej myślą, ośmielam się zwrócić uwagę szanownego sprawozdawcy, czyby się nie zgodził na warunkową poprawkę, a mianowicie p. Stadnicki mówi:

„Zwołać jak najrychlej ankietę złożoną z osób fachowych przemysłem gorzelnianym się zajmujących i na podstawie uczynionych przez nią wniosków, zmodyfikował wydane dotąd przepisy wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu gorzelników z dnia 28. czerwca 1888 nr. 95 dz. u. p.“

Otóż ja znając bliżej, jak się odbywają ankiety wiedeńskie, wyrażam pewną obawę, czybyśmy nie dostali się z deszczu pod rynnę, bo ankietę zwołuje rząd według swojej myśli z ludzi

jakich chce i aby składały się z większości, jakiej mu potrzeba.

W danym razie uchwały ankiety mogłyby dla nas być cięższe jak to, co dzisiaj uzyskaliśmy. Trzeba się zatem domagać ankiety z wyraźnym zastrzeżeniem, ażeby reprezentanci kraju naszego i naszych interesów, byli w dostatecznej liczbie na niej reprezentowani, albo też inną jaką modyfikację włożyć w tę rezolucję, któraby szkodliwość w danym razie uchyliła. Jabym ośmielił się zaproponować poprawkę, ażeby w rezolucyi tej po słowach: „Zwołać jak najrychlej ankietę złożoną z osób fachowych;“ powiedzieć: „z rzeczoznawców obeznanych z gorzelniami kraju naszego.“

Zresztą pozostawiam to szanownemu p. sprawozdawcy, ażeby wynalazł inną stylizację. Ośmielam się prosić Wysoką Izbę, ażeby te rezolucje, które przeczytałem a które nie są moją indywidualną własnością, bo grono kolegów w sprawie gorzelnictwa zebranych nad nimi obradowała, ażeby Wysoka Izba takowe za swoje przyjąć raczyła. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Rutowskiego, zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Wnioski są poparte.

P. dr. Gross. Upraszam J. E. p. Marszałka, ażeby z powodu spóźnionej pory raczył zamknąć dzisiejsze posiedzenie.

J. E. hr. Marszałek. Nie mogę w żaden sposób zgodzić się na to, bo jest jeszcze tylko jeden mówca zapisany i trzeba doprowadzić do głosowania. Zapisany p. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wobec spóźnionej pory i wobec tylu głosów, które się już odezwały, ośmielię się tylko zrobić kilka uwag. Na samprzód już przy zaprowadzeniu ustawy, większa część tych niedogodności, które z niej wynikają, wskazaną została.

Wiedziano mianowicie, że zaprowadzając kontyngent, naśladowany z ustawy pruskiej, zaprowadzono li tylko sam czczy wyraz „kontyngent“, ale nie zaprowadzono treści samej rzeczy, bo pruski kontyngent zawierał w sobie konieczną premię dla właściciela gorzelnii rolniczej, która go miała wynagrodzić za stratę spowodowaną ograniczeniem produkcji. Że ustawa pruska była istotnie skuteczną, okazuje się z tego, że kontyngentowany spirytus notowany jest w cenie o blisko 20 marek wyżej od niekontyn-

gentowanego, tak że zatem każdy właściciel gorzelnii w Prusiech korzysta z całej różnicy stopy podatkowej pomiędzy kontyngentowanym i niekontyngentowanym towarem i pobiera z swojej zmniejszonej ilości spirytusu premię blisko 12 zł. na hektolitrze. W ustawie austriackiej maniono nas podobną nadzieją premii 10 zł. dla spirytusu kontyngentowanego, ale jednakowoż nie zaprowadzono tego ograniczenia cyfry kontyngentu, któreby mogło tę premię urzeczywistnić.

Wskazywano ten błąd ustawy, ale w całym toku ustawy widzieliśmy od razu, że był pewien szereg punktów a mianowicie te punkta, na które nastąpiła zgoda z rządem węgierskim, których prawie ruszyć nie było można. Wymiar kontyngentu należał do tych punktów.

Kwestya gorzelnii kociołkowych poruszona przez p. dr. Rutowskiego była wskazaną także na samym wstępie jako kwestya, która zagraża bytowi całej ustawy. W Węgrzech nawet, skarb państwa, t. j. zarząd dóbr kameralnych węgierskich, zrozumiał użyteczność gorzelnii kociołkowych i w Wiedniu słyszałem o przyrządzie wzorowym dla gorzelnii kociołkowych z fabryki Dolańskiego, który miał być ustawionym w jednym z głównych dóbr państwa węgierskiego.

Co do wyjątku dla śliwowicy wyrabianej do użytku domowego, to niebezpieczeństwo zachowania tego przywileju także było wskazywane, ale ze względów politycznych ministrowie węgierscy nie chcieli sobie narażać Kroacy i Sławonii, a austriacy krajów alpejskich i punkt ten został załatwiony w sposób, który naraża skarb państwa na dotkliwie straty.

Obecnie jesteśmy w tej sytuacji, że podczas kiedy w Galicyi, która z wszystkich trunków konsumuje przeważnie spirytus, ten nasz trunek opodatkowano podług normy bardzo wysokiej, podczas gdy na południu monarchii t. j. w obrębie Kroacy i Sławonii i dawnego Pogranicza wojskowego ludność dwumilionowa, prawie nic nie płaci od trunków — bo tam podatku od wina nie ma, spirytus dla domowego użytku od podatku jest wolny, a piwa nie piją.

Czy to stosunki sprawiedliwe? Nie można przecież powiedzieć, ażeby te prowincje były uboższe.

Przeciwnie Galicya jest uboższą od tych krajów, a jednak ludność równająca się jednej

trzeciej części ludności galicyjskiej wolną jest od podobnego podatku. To stosunki, które w państwie cywilizowanym jak Austria istnieć nie powinny.

Teraz co do samego wykonania ustawy.

Wykonanie ustawy opiera się na zegarach. Otóż z góry jest rzeczą przyznaną, że nie mamy dotąd rzeczywiście zadawalniającego zegara, takiego zegara, któryby był w stanie podać faktyczną ilość spirytusu, która przepłynęła a to z następujących przyczyn:

Zegar może mierzyć objętość płynu, ale dotąd nie ma żadnego sposobu, ażeby mierzyć i zapisywać niezależnie w sposób automatyczny, niezależnie od kontroli, zmieniającą się temperaturę, przy której przepływa spirytus przez aparat. W skutek tego ci producenci, którzy są obznajomieni z tą właściwością aparatu, starają się, ażeby spirytus przepływał jak najzimniejszy, jednakowoż wiem i znam wiele gorzelni, w których nie wiedziano o tem i wskutek tego dotkliwie poniesiono straty.

Wprawdzie mówią, że teraz przygotowuje się konstrukcja aparatu innego rodzaju, t. j. aparatu mierzącego nie objętość, ale wagę spirytusu. Ale aparat ten jest w stanie embryonicznym i nie rychło spodziewać się należy zastąpienia nim aparatu teraźniejszego.

W urzędzie kontrolującym, w którym byłem osobiście wskutek zażaleń właścicieli gorzelni, przyznano mi, że aparat teraźniejszy nie jest akuratywnym i z natury swojej nie może nim być.

Jeżeli więc ten instrument nie jest akuratywnym, należało przynajmniej w przepisach to uwzględnić i przepisy te tak unormować, aby ztąd krzywda dla producenta wynikać nie mogła.

Otóż przepisy te są w zadziwiającej sprzeczności do tej tak naturalnej wskazówki i jeżeli n. p. aparat wykazuje na niekorzyść skarbu, to nadmiar produkcji w magazynie się okazujący opłaca należyty podatek to znaczy właściciel gorzelni płaci podatek, za ten nadmiar. Jeżeli jednak ten zegar wskazuje ilość mniejszą jak ta, która rzeczywiście przez aparat przepłynęła i jeżeli potem w magazynie ubytek się okazuje, to producent także płaci i za ten ubytek, bo władza przypuszcza, że on wyprodukował tę ilość a zużytkował ją bez wiedzy straży finansowej.

Aparat uważa się za sprawiedliwy, jeżeli cyfra wykazana przez aparat na niekorzyść właściciela gorzelni nie przekracza 3%.

Otóż zupełnie nie widzę, dlaczego taki aparat ma być w ogóle uznany za użyteczny, który wykazuje na niekorzyść producenta, bo jeżeli aparat wykazuje na niekorzyść rządu, to rząd ma regres przy rachunku miesięcznym, ale pokrzywdzony producent nie ma regresu.

Postanowienie to jest błędne i przyczynia się do tego, ażeby pogorszyć te naturalne usterki, które są nieodłączne od aparatów mierzniczych.

Ale weźmy teraz cały szereg innych przepisów. Wprawdzie sam nie pędzę gorzelni, ale jako właściciel dystylarni nabrałem przekonania, że z zadziwiającą łatwością można się zorientować w tych wszystkich przepisach gorzelniczych, albowiem one są umodelowane na wzór przepisów destylarni naftowych z pewnymi poprawkami na niekorzyść właścicieli gorzelni.

Ale oprócz tych przepisów podobnych do przepisów naftowych jak n. p. nie uwzględnienie straty poniesionej przez rozbitcie jakiej beczki podczas transportu, jak zaprowadzenie rejonów, przez które ten transport w pewnym czasie musi się odbyć, jak pewien czas naznaczony do wywozu i takich podobnych wszystkich drobiazgów fiskalnych, istnieją inne postanowienia, które są właściwie gorzelniane, których my w destylarni naftowej nie znamy. N. p. dziś słyszałem o opisie czynu w gorzelni z następującej przyczyny. Jestto gorzelnia produkująca 4 hkl. dziennie i zameldowana na 4 hkl. W kilka dni po otworzeniu kampanii zjawia się strażnik, kontroluje zapas, brakuje 800 litrów. Jakim sposobem? Oto naturalnie właściciel gorzelni puszczając gorzelnię w ruch a mając 48 godzinny peryod fermentacyjny, w pierwszych dwu dniach nie mógł zebrać spiritusu, bo dopiero po 48 godzinach otrzymuje pierwsze wyniki. Strażnik tego nie uwzględnił tylko powiedział: pędziłeś gorzelnię przez tyle a tyle dni, każdy dzień liczy się po 400 litrów, zatem „Befund“ gdzie jest 800 litrów. (Wesołość).

Do tej chwili znajduje jeszcze zastosowanie rozporządzenie krajowej dyrekcji skarbu, aby przyjąć jako podstawę obrachowań siły spirytusowej pierwotne deklaracje z przeszłego roku, chociaż to sprzeczne z ustawą. W usta-

wie §. 54 powiada, że w gorzelniach, które produkują więcej niż 7 hkl. właściciel nie śmie oznajmiać siły mniejszej jak 80 stopni, w gorzelniach od 2 do 7 hkl. mniej niż 75 stopni. Otóż w gorzelniach 4 hektolitrowych zupełnie wystarcza, jeśli przy objęciu ruchu, w oznajmieniu, siła spirytusu podaną jest na jakibądź stopień wyższy jak 75, bo skarb państwa na tem ucierpieć nie może, albowiem przepisy wykonawcze są następujące: Jeśli faktycznie siła spirytusu jest wyższą jak 75°, natenczas liczy się podług faktycznej siły spirytusu. Jeśli zaś faktyczna siła spirytusu jest mniejsza od 75°, natenczas liczy się 75°. Ale granica 75° jest dość niską, tak że w obrębie tejże każdy właściciel gorzelni może się utrzymać. Jeśli jednak gorzelnik obiecywał mu bardzo wysoką wydajność spirytusu i on na początku kampanii zeszłorocznej siłę spirytusu podał na 85 stopni, a przy terażniejszej kampanii otrzymuje 83 lub 84 stopni, to im już nie pozwalają zmienić tej cyfry pierwotnie podanej, choć §. 55 samej ustawy zastrzega prawo do takiej zmiany, tylko licząc dalej na 85, chociażby faktyczna wydajność była mniejszą.

(Głosy: to już cofnięto).

Weźmy rozmaite takie przepisy, które zapewne nawet mogą być z czasem cofnięte, ale które są nadzwyczaj ambarasujące i mitręzące dla właścicieli gorzelní ciągle powoływanych do protokołu i odpowiedzialnych za najrozmaitsze przekroczenia, czy rzeczywiste czy wymagowane.

Dziś słyszałem, że z powodu zaniechania prostej formalności zupełnie zbytecznej część gorzelní w obwodzie tarnopolskim wcale z początku nie miała prawa do bonifikacji, przyznanej wszystkim gorzelniom rolniczym, albowiem przepisy wymagają, aby każdego roku na nowo podawać się o bonifikacyę.

Otóż w gorzelniach rolniczych, które niezmieniły swego charakteru, należałoby zastosować przepis ponownego oznajmienia do jakichś wyjątkowych wypadków, w którychby takie gorzelnie przemienione zostały na fabryczne, ale gdzie wszystko zostaje w tych samych stosunkach, i gdzie kontyngent na 3 lata naprzód jest naznaczony, tam one nie powinny tracić swej cechy rolniczej. Obecnie z tak błahego powodu w całym szeregu gorzelní musiano przez kilka

tygodni pędzić gorzelnie rolnicze bez bonifikacji, które się tym gorzelniom należą.

Te opisy czynu, te protokołowania, ta niepewność, to wszystko bez porównania większy wywiera wpływ, niż nawet sam wymiar kar, które z tego powodu nakładane bywają na właściciela a ta obawa przed zupełnie nieokreśloną odpowiedzialnością wpływa, że wielu zrzeka się się prawa pędzenia gorzelni, chociażby to było korzystne dla gospodarstwa. Przyczyna tego leży w samych przepisach i instrukcyach, dlatego wnioskodawca poseł Gross w swoim pierwotnym przemówieniu zaznaczył, że należy podnieść poważny głos i domagać się się zasadniczej zmiany przepisów fiskalnych, odnoszących się do podatków konsumcyjnych w ogóle i wskazał, że w Prusiech już przed więcej niż 20 laty zniesiono system premii denuncyacyjnych jako poniżających honorowych urzędników, że należałoby podobną reformę i tutaj przeprowadzić, bo znaczna część wszystkich opisów czynu jest polowaniem na premię denuncyacyjną.

(Głosy: bardzo słusznie).

Załatwienie tej kwestyi nie należy do tej Izby, Sejm może wyrazić tylko ubolewanie, że pewne przepisy istnieją, a taki głos będzie miał z pewnością pewną doniosłość i może przyspieszyć rzeczywiście reformę w tej mierze.

Zwracam się tylko do rezolucyj proponowanych. Otóż co do dodatkowych rezolucyj proponowanych przez p. Rutowskiego, mogę zaznaczyć, że one w znacznej części są identycznymi z rezolucjami postanowionymi przez inne Sejmy, w których sesya albo się już skończyła albo się kończy i tak w sejmie morawskim i szląskim żądano, ażeby spirytus denaturowany i przeznaczony do fabrykacji octu wliczony był do kontyngentu. Inne rezolucye także zbliżają się do celu, który był poruszony przez inne sejmy. Tak samo w całości popieram rezolucyę domagającą się zniżenia taryf dla eksportu spirytusu bez względu na ilość, która będzie transportowaną, bo to przymuszanie związania opustu taryfowego z ilością tak wielką jak 20.000 hl. będzie wydaniem na pastwę pojedynczych gorzelní jakimś ringom spekulatywnym, tembardziej, że cała kwestya eksportu spirytusu nie dozwala spodziewać się z tej strony radykalnego załatwienia.

Eksport spirytusu jest z natury obecnych stosunków światowych tylko przemijającym, gdyż

ten eksport jest głównie skierowany do Hiszpanii. Każda zmiana w ustawach hiszpańskich lub francuskich podetnie tę główną gałąź eksportu. Dlatego jeżeli się chce korzystać z tego eksportu, to należy działać jak najprędzej przez natychmiastowe obniżenie taryf, ażeby uwolnić się z zapasów spirytusu, które się obecnie znajdują. Gdyby eksport tę usługę przyniósł, żebyśmy mogli wyrzucić po za granice Austrii znaczną część zapasów, to jużby było bardzo dobrze, ale na stały eksport w wielkiej ilości liczyć nie można.

Po tych uwagach pozostaje mi tylko zaznaczyć, że w całości popieram wniosek komisji, jakoteż i dodatkowe rezolucje p. Rutowskiego.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa p. Dr. Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca namiestnictwa p. Dr. Łoziński. W kilku słowach pozwolę sobie zaznaczyć stanowisko rządu tak wobec wniosków komisji jak i wobec przemówień szanownych posłów. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy wódczanej wydane zostało na podstawie wyniku ankiety zwołanej z grona interesowanych. Do ogólnej zasadniczej zmiany tego rozporządzenia wykonawczego na razie przynajmniej, zdaniem rządu, nie zachodzi powód dostateczny; o ile zeszłoroczna kampania wykazała potrzebę niektórych modyfikacji, zarząd skarbowy uczynił zadość potrzebie, a jeżeli bieżąca kampania wykazała potrzebę dalszych modyfikacji pod tym względem, zarząd skarbowy nie odmówi dalszego uwzględnienia.

Skargom, że organa wykonawcze nienależycie tłumaczą i wykonują przepisy, starał się zarząd skarbowy zaradzić przez wydanie stosownych pouczeń. Nie był też zarząd skarbowy obojętnym na kwestję zbytu produktu krajowego, a o ile kontrola podatkowa przedstawiała w tej mierze pewne trudności, zarząd skarbowy starał się je uchylić, a przytem przyznawał ułatwienie n. p. co do kaucyj. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że rząd w powyższych kierunkach i nadal tak samo postępować będzie, uwzględniając w granicach dopuszczalności uzasadnione zażalenia, względnie życzenia poszczególnych interesentów.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Tak obszerna i wszechstronna dyskusja nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego dowodzi, jak żywotną była kwestya gorzelniana, poruszana wnioskiem p. Grossa i jak pożądaną jest reforma w tym względzie. Oto bogaty materiał ilustrujący nam dokładnie stan rzeczy, a zawarty w przemówieniach kilku szanownych posłów przedstawił całą historję sprawy gorzelnianej od lat 20 wstecz, a również przedstawił zastosowania nowej ustawy o opodatkowaniu spirytusu i przepisów wykonawczych dla niej wydanych. Była potrzeba, aby sprawę tę w sprawozdaniu tylko pobieżnie traktowaną, lepiej wyjaśnić i szczegółami odpowiednimi zilustrować. Niejedno w ogóle, co w sprawozdaniu nie mogło być umieszczonem, było tu w Wysokiej Izbie wypowiedzianem, a ponieważ sprawozdania stenograficzne pozostaną we Lwowie, więc może i powód nieukontentowania może tu także pozostanie. Raz jeszcze dowodzić potrzeby reformy w tym względzie po tem, co było powiedzianem, jest zbytęcznem; mogę się ograniczyć na stwierdzeniu, że stan naszego gorzelnictwa jest w najwyższym stopniu zagrożonem, a jego konsekwencją bezpośrednią byłby upadek ekonomiczny kraju i przewrót w gospodarstwie, odjęcie znacznych zarobków ludności wiejskiej i wreszcie upadek dochodów państwa jako trzecia konsekwencya. Że upadek ekonomiczny kraju i rolnictwa spowodowanymby być musiał upadkiem gorzelń, to przyzna każdy, kto miał z gorzelniami do czynienia i kto wie, w jak bezpośrednim i ścisłym związku zostają te dwa czynniki. Bez gorzelń rolniczych obszary większe nie mogłyby gospodarstwa w ten sposób jak dziś prowadzić, a w wielu wypadkach byłyby zmuszone najpierw gorzelń, a z czasem i majątku się pozbąć.

Kto wie czem jest gorzelnia rolnicza dla utrzymania bydła nie tylko opasowego, ale także pociągowego, ten zdaje mi się przyzna, że klęska pod tym względem byłaby niepowetowaną i nicby jej zastąpić nie mogło. Że wspomnę tu o nawozie sztucznym, który nawet mimo ułatwień frachtowych w tym względzie, których w myśl wczorajszych uwag p. Szczepanowskiego szczerze pragnęlibyśmy uzyskać, nie może zastąpić tego nawozu, jaki jesteśmy w możności w gorzelniach wyprodukować, a który jedynie może powetować to, co z ziemi słusznie wyciągnąć pra-

gniemy i musimy. Wspomnę jeszcze o drugiej kłesce, a mianowicie o kłesce, którąby ludność wiejska rolnicza musiała ponieść skutkiem upadku gorzelń rolniczych.

Każdy, który miał do czynienia ze sprawami gorzelń rolniczych, ten przyznać musi, że ludność wiejska rolnicza ucierpiałaby bardzo materialnie z upadkiem tychże, gdyż skutkiem tego musiałaby upaść produkcja surowych produktów (ziemniaków) w wielkiej części, albo nawet zupełnie. To spowodowałoby znaczne zmniejszenie się zarobku ludności wiejskiej, a w konsekwencji tego jej zubożenie. Cyframi tego panom nie przedstawię w tej spóźnionej porze, ale stwierdzić mogę, iż cały zarobek, począwszy od uprawy kartofli, ich obrobienia, zbioru i przechowania, dalej zarobek ludzi zajętych w stajniach przy bydle opasowem i gorzelniach, aż do ludzi zajętych dostarczaniem drzewa i surowych produktów, wywozem okowity, wreszcie to wszystko razem wzięte jest jednym z bardzo ważnych czynników zarobku ludności wiejskiej, który w ten sposób musiałby odpaść. A wreszcie nie potrzebuję tego dowodzić, iż byłoby to przykrym ubytkiem dla dochodów państwa.

Że proszę panów stwierdzonym jest ten smutny stan naszych gorzelń rolniczych, nad tem już dłużej rozwodzić się nie potrzebuję i muszę jeszcze wspomnąć, dlaczego w ten a nie inny sposób komisya gospodarstwa krajowego zakończyła swoje sprawozdanie, t. j. rezolucją do c. k. rządu. Wyznaję, że gdyby inny sposób był możliwym do przeprowadzenia naszych słusznych życzeń, byłby on mnie i wszystkim w tej Wysokiej Izbie zgromadzonym o wiele miłszym.

Praktycznie rzecz jednak biorąc, nie było innego sposobu wyjścia. Złożenie ankiety nie przez rząd, lecz przez złożenie osób, którebyśmy my ad hoc przeznaczyli, także rzeczy nie załatwi, a nawet jest wręcz niemożliwym.

Tu już skutek poprawki p. Franciszka Jędrzejowicza jest zrobioną pewną zmianą w pierwszym punkcie rezolucji przez komisję wniesionej, która się stara co do składu osób wprowadzić pewne korzystne dla rzeczy zmiany. Ja osobiście poprawce tej się nie sprzeciwiam.

Oprócz tych rezolucyj przez komisję wniesionych, do których przyjmuję poprawkę p. Jędrzejowicza, jest nadto szereg rezolucyj Dr. Rutowskiego, wnioskujących w sam rdzeń rzeczy,

żądających zmian w ustawie, zmian słusznych i przez nas wszystkich pożądaných. Ja osobiście z nim się zgadzam, nie mogę się jednak oświadczyć imieniem komisji i sądzę, że Wysoka Izba wotując nad temi rezolucjami, zechce zadecydować ich załatwienie.

A teraz jeszcze jedno życzenie wyrazić sobie pozwolę. W przeświadczeniu, że Wysoki Sejm przedłożone mu rezolucje przyjmie, że je przyjmie na podstawie ugruntowanego przekonania o koniecznej potrzebie reformy w stosunkach istniejących odnośnie do gorzelnictwa w kraju, pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że głos Wysokiego Sejmu trafi tam, dokąd skierowane są jego dążenia; że wysoki rząd centralny, który nosi miano rządu krajowi sprzyjającego, a który w tym wypadku tylko sprawiedliwym i o siebie dbającym być potrzebuje, uwzględni nasze słuszne życzenia.

Pewnym być może również kraj, że reprezentanci nasi w Radzie państwa, których większa część tutaj w tej Izbie się znajduje, szczerze, gorąco i serdecznie naszą sprawę, gdzie i jak należy poprzeć usiłują. Na tem kończę, prosząc Wysoką Izbę, aby jednomyślnie zechciała wnioski komisji gospodarstwa krajowego zamienić w swe uchwały.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Proszę panów! Ja proponuję, żeby wobec doniosłości wniosków p. Dr. Rutowskiego, które w tej rozciągłości, jak są wystylizowane nie mogą być specjalnie dyskutowane, aby te wnioski po przyjęciu wniosków komisji odesłać do komisji gospodarstwa krajowego do sprawozdania specjalnego. Sądzę, że w ten sposób potrzebie zadość się uczyni i sprawa będzie gruntownie zbadaną, bo nie można nad szeregiem tak daleko sięgających wniosków, jeszcze dziś przeprowadzać dyskusji.

Stawiam więc wniosek pod względem formalnym, aby rezolucje p. Rutowskiego, odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

P. hr. Re y. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Re y ma głos.

P. hr. Re y. Ja muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Struszkiewicza, gdyż odesłanie tych

rezolucyj do komisji, znaczy pogrzebanie ich, ponieważ wszyscy wiemy, że komisja nie jest w stanie przyjść tak prędko ze swoim referatem a w każdym razie wątpliwem jest, czy we czwartek dałaby się ta rzecz dalej dyskutować. Więc proszę, abyśmy do dyskusji specjalnej przystąpili dziś, a jeśliby to było niemożliwe, aby ten przedmiot był na pierwszym miejscu porządku dziennego następnego posiedzenia postawiony.

P. Struszkiewicz. Zgadza się na tę propozycję.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Stadnicki (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. rząd, aby

po 1. zwołał jak najrychlej ankietę, złożoną z osób fachowych, gorzelnictwem rolniczym się zajmujących i na podstawie uczynionych przez nią wniosków zmodyfikował wydane dotąd przepisy wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu gorzeln z dnia 28. czerwca 1888 Dz. u. p. nr. 95.

Ja tu przyjmuję poprawkę p. Jędrzejowicza z opuszczeniem słów „w kraju“, gdyż nie wątpię, że ankietą będzie się składała z osób na gorzelnictwie się znajdujących, ale nie tylko z kraju.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisji z poprawką p. Franciszka Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stan. Stadnicki (czyta).

po 2. by dla unormowania zbytu okowity, usunął te wszystkie przeszkody, które zbyt ten bądź utrudniają, bądź uniemożliwiają.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następnie są trzy rezolucje wniesione przez p. Rutowskiego Co do tych jest wniosek p. Struszkiewicza, aby je przekazać komisji, i jest wniosek p. hr. Reya, aby otworzyć nad nimi rozprawę.

P. Dr. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Gross ma głos.

P. Dr. Gross. Prosiłem o głos do drugiego punktu, ponieważ chciałem przedłożyć Wy-

sokiemu Sejmowi pewne wnioski, któreby usprawiedliwiały żądania nasze w tym punkcie zawarte, t. j. chciałem wykazać jak rząd mógłby i powinienby postąpić, żeby zbyt naszego produktu z kraju, a zatem eksport tego płodu jak najrychlej mógł być uskuteczniiony.

Jest rzeczą pewną, że z kraju naszego eksportu okowity nie ma, tylko z pewnych punktów, gdzie są rafinerie. Bo jak panom wiadomo, okowita surowa, jaka jest, eksportu nie znachodzi z tego powodu, że transport połączony jest z kosztami.

Otóż chodzi o to, żebyśmy byli w stanie okowitę produkować, któraby była do eksportu zdolna, a zatem, ażeby rząd starał się o ile można, ażeby gorzelnie nasze bez utrudnień, jakie dziś ustawa na nie nakłada, mogły być połączone także z rafineriami.

(Głosy: Punkt drugi wniosku komisji już uchwalony!)

J. E. hr. Marszałek (przerzywa). Przepraszam szanownego mowcę: Obecnie możemy dyskutować nad tem, czy rezolucje, które wnosi p. Rutowski mają być zaraz dyskutowane, czy odesłane do komisji. Jeżeli Wysoka Izba uchwali, że mają być dyskutowane zaraz, i tylko nad nimi rozprawa otwarta, to wtedy dam głos szanownemu mowcy.

P. hr. Władysław Koziębrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Koziębrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziębrodzki. Przyłączam się do wniosku p. Struszkiewicza, z tym dodatkiem, ażeby odesłano rezolucję p. Rutowskiego do komisji gospodarstwa krajowego, lecz, aby była przedłożoną na najbliższym posiedzeniu pojutrze bez drukowania, ustnie.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziębrodzki wnosi, aby rezolucje p. Rutowskiego odesłano do komisji gospodarstwa krajowego, i aby bez drukowania przyszyły na najbliższe posiedzenie pod obrady Sejmu.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte. Następane posiedzenie w czwartek. Proponuję początek na w pół do jedenastej w nadziei, że Wy-

soka Izba zechce się zgromadzić wcześniej, abyśmy mogli ten przedmiot załatwić i rozpocząć rozprawę budżetową.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

23. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia

21. listopada 1889 roku o godzinie 11. i pół przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta: 1. obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze; 2. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czulowicach od mostu na rzece Wereszycy. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Buczacza na pobór myta kopytkowego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Wybór Członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy przez posłów z kuryi gmin wiejskich.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosków posła Rutowskiego w sprawie gorzelniczej.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów: posłowie: Abrahamowicz, Biliński, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skalkowski Skrzyński, Stadnicki Jan, Zagórski.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 45. w nocy.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie, 1. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Listopada 1889.

Treść: Urlop p. Ochrymowicza. — Spis petycji. — Uchwalenie koncesyi mytniczej dla obszaru dworskiego w Kołodrubach i dla obszaru dworskiego wspólnie z gminą w Czułowicach. — Odmowa koncesyi mytniczej gminie Rybno. — Uchwalenie koncesyi na kopytkowe w Buczaczu. Głosy pp. Huryka, hr. Wolańskiego Wład. i sprawozdawcy Werezczynskiego w tym przedmiocie. — Wybór członka Wydziału krajowego i jego zastępcy z kuryi gmin wiejskich. — Sprawozdanie komisji gospod. kraj. z wniosków p. Rutowskiego w sprawie gorzelnianej. Głosy pp. Abrahymowicza, Rutowskiego, Grossa, Szczepanowskiego z wnioskiem, ponownie Rutowskiego i sprawozdawcy Stadnickiego Stan. Uchwalenie wniosku komisji z dodatkiem p. Szczepanowskiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Rozprawa jeneralna. Mowy pp. Siczynskiego i Szczepanowskiego. Odroczenie dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 24. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 45 przed południem.

Przewodniczący JE. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: C. k. radca Namiestnictwa p. Dr. Bronisław Łoziński.

Sekretarze: Adam Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Obecnych posłów 135.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z 21. i 22. posiedzenia uznaję za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że udzieliłem p. Ochrymowiczowi 2-dniowy urlop.

Pan sekretarz zechce odczytać spis petycji.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski.
(czyta):

Petycje wniesione po dzień 21. listopada 1889:

1034. L. s. 1435. Wydział powiatowy w Rawie, przez p. Fr. Jędrzejowicza, w sprawie chorób bydłych i środków zaradczych do usunięcia tychże — do komisji administracyjnej.
1035. L. s. 1436. Wydział pow. w Wadowicach, przez p. Hoszarda, w sprawie odpisania podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.
1036. L. s. 1437. Gmina m. Rozdół, przez p. Herasymowicza, w sprawie przeniesienia c. k. starostwa z Żydaczowa do Rozdołu — do komisji administracyjnej.
1037. L. s. 1438. Gminy Zimnawoda z Dobrucową i Tarnowiec, przez p. Palcha, o odłączenie gminy Dobrucowy ze związku gminy Zimnawoda, a przyłączenie do gminy Tarnowiec — do komisji administracyjnej.
1038. L. s. 1439. Gminy Czarne, Długie i Lipna, przez p. Skrzyńskiego, o przekształcenie szkoły filialnej w Czarnem na etatową — do komisji prawniczej.
1039. L. s. 1440. Gminy pow. złoczowskiego, przez p. Rożankowskiego, o zmianę ustawy o należnościach prawnych — do Wydziału kraj.
1040. L. s. 1441. Gminy Ryków, Snowicz, Zarwanica i cztery inne powiatu złoczowskiego, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę i pożyczkę z powodu nieurodzaju, o zniesienie opłat za doręczanie pism sądowych i o złagodzenie egzekucji politycznej w gminach — do Wydziału krajowego.
1041. L. s. 1442. Gospodarze gminy Pryślup i Śliwki, przez p. Romańczuka, o ochronę przed dziką zwierzyną — do komisji administracyjnej.
1042. L. s. 1443. Gmina Nazawizów, przez p. Mandyczewskiego, o zarządzenie zabezpieczenia brzegów rzeki Bystrzycy, grożącej wylewami i o powstrzymanie nieprawidłowego spławiania drzewa na tej rzece — do komisji gospodarstwa krajowego.
1043. L. s. 1444. Gmina Ostapkowce, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
1044. L. s. 1445. Rada szkolna miej. w Starejropie, przez p. Romanowicza, o zreorganizowanie szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
1045. L. s. 1446. Iwan Borys gospodarz w Witlinie, przez p. Zamoyskiego, o bezprocentową pożyczkę na pokrycie kosztów spowodowanych ubezpieczeniem brzegów rzeki Sanu — do Wydziału krajowego.
1046. L. s. 1447. Leokadya Kapucińska sierota po profesorze, przez p. Michalskiego, o wsparcie do Wydziału krajowego.
1047. L. s. 1448. Paulina Bukojemska, wdowa po księdzu, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1048. L. s. 1449. Antonina Oźwadowa, przez p. Weigla, o podwyższenie pensji sierocińskiej dla Maryana, syna ś. p. Emila Oźwada, koncypisty Wydziału krajowego — do Wydziału kraj.
1049. L. 1460. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Zamoyskiego, w sprawie wyjednania słoń bydłej po cenach kosztu produkcji — do komisji gospodarstwa krajowego.
1050. L. s. 1461. Gmina Zoydowice, przez p. Niedzielskiego, o zapomogę z powodu posuchy i zarazy bydła — do Wydziału krajowego.
1051. L. s. 1462. Straż ogniowa ochotnicza w Mielnicy, przez p. Borkowskiego, o zarządzenie, by grzywny za przekroczenia przepisów o policyi ogniowej wpływały na rzecz straży ogniowej — do komisji administracyjnej.
1052. L. s. 1463. Ta sama, przez p. Borkowskiego, o zasiłek na pokrycie własnych potrzeb — do Wydziału krajowego.
1053. L. s. 1469. Gmina Kadłubiska, przez p. Sirkę, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na pierwszym miejscu jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta: 1. obszarowi dworskemu w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze; 2. obszarowi dworskemu wspólnie z gminą w Czulołowicach od mostu na rzece Wereszycy.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta: 1. obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze; 2. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czulołowicach od mostu na rzece Wereszycy.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Rudkach przedstawia prośbę obszaru dworskiego w Kołodrubach, tudzież obszaru dworskiego wspólnie z gminą w Czulołowicach o odnowienie koncesyj mytniczych, a mianowicie z dnia 21. grudnia 1883 (dzień ust. kraj. z r. 1884 Nr. 22) od mostu na rzece Dniestrze i z dnia 25. listopada 1884 (dzień ust. kraj. z r. 1885 Nr. 13) od mostu na rzece Wereszycy. na dalszych lat pięć.

Tenże Wydział powiatowy na podstawie komisijnego dochodzenia na miejscu wykazuje, że strony interesowane dopełniły warunków dotychczasowych koncesji utrzymując przedmioty omycone dla użytku publicznego i obracając na ten cel dochody z poboru myta uzyskane, a w szczególności, że w czasie od 1884 do 1889 roku obszar dworski w Kołodrubach wydał na utrzymanie mostu na Dniestrze ogółem 4311 zł. 73 ct., z dochodu mytniczego pobrał zaledwie 1775 zł.; że obszar dworski wspólnie z gminą w Czulołowicach ponieśli na utrzymanie mostu w Wereszycy łączny wydatek w kwocie 2725 zł. 45 ct., tymczasem dochód z myta uczynił im tylko 1012 zł. 25 ct.

Zważywszy na przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do poboru myta:

1. obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze;

2. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czulołowicach od mostu na rzece Wereszycy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, postanawiam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem.

1. Obszarowi dworskiemu w Kołodrubach powiatu Rudeńskiego od mostu na rzece Dniestrze, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świny do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czulołowicach, powiatu Rudeńskiego, od mostu na rzece Wereszycy, według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 1 (jeden) ct.;

2. od bydła przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, woła, muła 1 (jeden) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizeniu tejże.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do art. I.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

Czy żąda kto głosu do art. II (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść. (Większość) Art. II. jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu, co do tytułu i wstępu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p.

Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na rzece Czeremoszu w Rybnie.

Sprawozdawca p. Wereszczuński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczuński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm uchwałą z 9. listopada 1889 przekazał Wydziałowi krajowemu jako komisji dołączoną pod 1. petycję gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie.

Zdając sprawę o wniesionej petycji, nadmienić nam wypada, że wedle dekretu kancelaryi na dwornej z 16. maja 1835. L. 9980, koncesya mytnicza może być udzieloną od mostów już wybudowanych celem ulżenia ciężarowi utrzymywania takowych dla użytku publicznego.

Tymczasem gmina Rybno w swojej prośbie przedstawia, iż dopiero zamyśla wybudować most na rzece Czeremoszu a więc prosi o omycenie jeszcze nieistniejącego mostu.

Zważywszy, że gmina Rybno nie wykazała warunków, od których zawisło udzielenie proszonej koncesyi mytnicznej. —

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad prośbą gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda — rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Buczacza na pobór myta kopytkowego.

Sprawozdawca p. Wereszczuński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydz. kraj. p. Dr. Wereszczuński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Buczacza prawa do poboru myta kopytkowego.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy buczacki wniósł prośbę gminy miasta Buczacza o wyjednanie jej w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania myta kopytkowego na przeciąg lat trzech przy ośmiu wjazdach do miasta, a mianowicie:

- 1) na drodze krajowej z Monasterzysk wiodącej, gdzie gościńiec z Barysza wpada;
- 2) na drodze z Potoka do Buczacza wiodącej;
- 3) na drodze z Przewłoki do granicy terytorium Buczackiego;
- 4) na drodze prowadzącej z Buczacza przez Nagórzankę do gościńca Czortkowsko - Monasterzyskiego;
- 5) na drodze przez Nagórzankę do targowicy bydła wiodącej;
- 6) na drodze z Trybuchowiec przez Fedor do Buczacza;
- 7) na drodze krajowej z Czortkowa do Buczacza;
- 8) na drodze Strusowsko-Buczańskiej.

Przedłożony przez gminę preliminarz robót połączony z budową i utrzymaniem ulic, placów i dróg miejskich w latach 1890, 1891 i 1892 oparty na szczegółowych planach i kosztorysach, wykazuje następujące pozycje wydatków:

I. Rekonstrukcja ulicy			
murarskiej	3.338	zł.	80 ct.
II. Zabezpieczenie brzegów			
Strypy koło mostu Nr. 5.	2.336	"	85 "
III. Kanał główny na Korolówce	1.896	"	87 "
IV. Regulacja rynku.	3.598	"	90 "
V. Rekonstrukcja ulic na			
targowicy świńskiej	1.049	"	74 "
VI. Chodnik na ulicy Nr. 22			
i 23 (do Nagorzanki)	900	"	" "
VII. Chodnik do Podlesia	1.500	"	" "
VIII. Inne roboty			
konserwacyjne	3.900	"	" "
Ogółem	18.521	zł.	24 ct.

Wydatki te zamierza gmina zabezpieczyć w pierwszym rzędzie zasobami prestacyjnymi, wartości obliczonej po 1.800 zł. rocznie a więc w trzech latach łącznie na . . . 5.400 zł. pozostałaby jeszcze niezabezpieczona kwota wydatków 13.121 zł. 24 ct. którejby gmina żadną miarą nie mogła zapewnić z własnych funduszków i dlatego prosi o udzielenie jej prawa do pobierania myta kopytkowego z zastosowaniem taryfy klasy I-szej unormowanej ustawą z dnia 25 grudnia 1871.

Polityczna władza powiatowa w piśmie z 17 bm. l. 17863 zgadzając się na ustanowienie wyżej poszczególnionych zapór mytniczych oświadczyła zarazem, że dostarczenie gminie Buczackiej dochodu kopytkowego ze względów publicznych jest bardzo pożądanem, zwłaszcza, że gmina zajmwszy się w ostatnich czasach z całą gorliwością uporządkowaniem miasta, swoje usiłowania w tym kierunku skutecznie urzeczywistnić będzie mogła przy pomocy funduszu kopytkowego.

Rada powiatowa powzięła jednomyślną uchwałę którą z uwagi na uzasadnioną potrzebę przeprowadzenia robót około uporządkowania ulic i dróg miasta zatwierdziła uchwałę Rady gminnej Buczackiej o nadanie gminie tamtejszej koncessyi do poboru opłat kopytkowego pod warunkami wyżej określonymi.

Zważywszy na przytoczone okoliczności należy zezwolić gminie miasta Buczacza na proszoną koncesyę w celu ulżenia jej ciężarowi utrzymania w dobrym stanie dróg, ulic i placów miejskich z zastrzeżeniem jednak, że gmina ściśle spełni obowiązki, jakie w analogicznym wypadku włożone zostały na inne gminy miejskie korzystające z poboru myta kopytkowego.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ./. projekt ustawy.

U s t a w a

o udzieleniu gminie miasta Buczacza prawa do poboru myta kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje.

Art I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich udziela się gminie miasta Buczacza prawo pobierania myta

kopytkowego na trzy lata pod następującymi warunkami:

Art. II.

Gmina miasta Buczacza pobierać ma myto kopytkowe na ośmiu rogatkach, a mianowicie:

- 1) na drodze krajowej z Monasterzysk wiodącej, gdzie gościniec z Barysza wpada;
- 2) na drodze z Potoka do Buczacza wiodącej;
- 3) na drodze z Przewłoki do granicy terytorium Buczackiego;
- 4) na drodze prowadzącej z Buczacza przez Nagórzankę do gościńca Czortkowsko-Monasterzyskiego;
- 5) na drodze przez Nagórzankę do targowicy bydła wiodącej;
- 6) na drodze z Trybuchowiec przez Fedor do Buczacza;
- 7) na drodze krajowej z Czortkowa do Buczacza;
- 8) na drodze krajowej Strusowsko-Buczackiej.

Art III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, żrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o znizeniu takowych.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic placów i dróg

miejskich nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymania takowych w ogóle w dobrym stanie i używania na ten cel prestacyi a względnie ekwiwalentu w pieniądzech według postanowień ustawy drogowej z dnia 7 lipca 1885, Dz. u kr. Nr. 39 część XV i wykonawczego regulaminu drogowego z dnia 24 września 1886 r Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 80.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego, Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu czyli i o ile roboty preliminarzowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wskazanych, zostały uskutecznione i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrola nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanymi z funduszu poboru myta kopytkowego oraz innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, służy Wydziałowi powiatowemu a względnie Wydziałowi krajowemu.

Art. X.

Gdyby gmina miasta Buczacza, pobierająca myto kopytkowe, wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe wskazane ustawą drogową z 7 lipca 1885 i wykonawczym regulaminem drogowym z 24 września 1886 r. Jeżeliby zwykłe środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych dróg, ulic i placów nie mniej też fun-

duszów w myśl postanowienia §. 28 ust. 5 ustawy drogowej.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych tj. opłatą kopytkowego objętych nie będzie gmina miasta Buczacza pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Wykonanie powyższej ustawy polecam Memu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Huryk. Proszu o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk (czyta): Wysokij Sojme! Ne dast sia zapereczyty, szczo w litach poślidnich naszymi seliane duże zubożyły, a to tem bilsze, szczo podatki hruntowi i domowi sut' dla nych wełykim tiaharom. Ja dumaju, szczo druhyj tiahar na neho to nałożenie myta kopytkowoho w misti Buczaczu.

Nałożenie kopytkowoho przynosit korzyść i lysz samym miszczanom, kotri za tii hroshi, jakiji pryjduť z myta, uporiadkujut sobi ulyci i mista. No moi Panowe każda hromada maje potreby, każda hromada znaszłaby sobi roboty i żelania, szczo by jej ktoś pomahał, ale szczo by na tiji roboty, kotri sut potribni w misti Buczaczu, mały sami okružny seliane toj tiahar ponosyty, to ja riszuczto sia suprotywłaju. Słybym wydiť szczo nasz selanyn jest bohattyj, szczo nasz selanyn pryjizdzajuczcy do mista torhuje tamka, tobym sia tomu ne suprotywłał; odnakoż nasz selanyn koły pryjde do mista to szczo prywozyt? Prywozyt derewo, kotre prodaje za 1 zł. 50 ct. Jeho wprawdi kosztuje to derewo 50 ct. ale treba porachowaty toj deń w kotrym on jizdiw do lisa, straty na pryjzidi do mista, rohatki, tak szczo mu nyczo ne zostaje do žytia. Szczo sia tyczty torhiw, kotrych nyniuka wže ne ma. to znajut posłowe jak teper tiazki czasy, szczo selanyn ne maje szczo westy do mista i nyczoho z toho ne zyskaje. Szczo dalsze koły nasz selanyn ide do mista, to szczo win weze? Firu kaminia albo firu pisku, kotory za 25 ct prodaje, a na to stratyt pił dnia. Jak do toho bude szczo myto musyw płatyty, to to za wełyka bude strata dla neho. Jabym prosyw Wysokij Sojme, szczo by predłożenie komisiji na teperisznij czas ne uchwaływ, bo ono jest podwij-

nym tianarom dla wsich okružnych selan, kotri krużut koło mista Buczacza.

Misto Buczacz prosyt wprawdi łysz na try roki uchwałenie myta na 8 ułyć, a predłożyło swoji roboty na 18.000 zł., a wykazujet sia szczo utrymanie odnoj ułyci kosztuje 5 tysiaczy kilkasot zł. Otże ja dumaju, szczo najtiazsze pokazaty pałeć, bo potomu misto uchopyt za cału ruku. Jak sia pozwołył na try roki, to potom ne uchy baje sia toho i za 20 lit.

Moi Panowe ja bym toto zakinuw, szczo nyńńka selanyn nasz jest dałeko bilsze bidnijsznyj wid miszczan. Mista majut promysł, w misti jest remisło i chotiaj ne duże, ale rozwywajet sia, i borsze dajut sobi radu jak neszczasnij selanyn.

Ja dumaju, szczo to wełykij tiahar na tych okružnych selan i dlatoho proszu szczo by Wysokij Sojm ne zatwerdyw toj projekt Wydiłu krajowoho.

P. hr. Władysław Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Władysław Wolański ma głos.

P. hr. Władysław Wolański. P. Huryk stanął w obronie włościan z okolicy Buczacza. Zdaje mi się, że ta obrona przedewszystkiem do mnie należy, jako do posła tamtejszego i prezesa Rady powiatowej buc Zackiej. Tłómaczę sobie przemówienie p. Huryka tem, że nie zna on tak dobrze tamtejszych stosunków, jak ja je znam.

W Buczaczu istnieje opłata targowego i straganowego, która to opłata wszystkim włościanom nadzwyczaj jest uciążliwa i wiele ich kosztuje.

Otóż postawiono wniosek, aby zastąpić tę opłatę kopytkowem, co rozdziela ciężar. Bo któż płaci to targowe i straganowe? Tylko włościanie, bo oni przywożą na targ różne rzeczy, kury, jaja, prosięta i muszą za to płacić. Otóż to ustanie, a zatem z nich zdejmie się ciężar, a ciężar ten zdjęty z włościan samych przełożony zostanie na wszystkie klasy społeczne. Bo tutaj płacić będzie i przejezdny do kolei i właściciel wsi, który do miasta przyjedzie i każdy żyd, który będzie do Buczacza przyjeżdżał lub wyjeżdżał z Buczacza. To przecież nie jest nałożeniem nowego ciężaru, ale przeciwnie, zdjęciem części ciężaru z włościan, a rozdzieleniem go między wszystkie klasy społeczne. Z tem zapatrywaniem zgadzają się zupełnie i włościanie, a najlepszym dowodem tego jest, że na posiedzeniu Rady powiatowej, na którym ja

samem przewodniczyłem, wszyscy włościanie oświadczyli się za tem i niektórzy nawet za tem przemawiali.

Nie mogę więc jak tylko polecić wniosek Wydziału krajowego do przyjęcia i jeszcze raz zwracam uwagę, że to nie jest ciężar nowy, bo gdyby tak było, to ja jako poseł tamtejszy i prezes Rady powiatowej w Buczaczu, pierwszy bym przeciw temu wystąpił. Skoro to jednak jest z wolą i wiedzą włościan tamtejszych zrobione i za ich poparciem w Radzie powiatowej, przeto najusilniej popieram wniosek Wydziału krajowego.

P. Huryk. Proszu o hołos dla sprostowania faktiw.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos dla sprostowania faktu. Tylko proszę, by szanowny poseł trzymał się ściśle w granicach faktycznego sprostowania.

P. Huryk. Pan graf Wolański jako poseł z tamtoho powita skazał tutoczka, szczo tam było myto torhowoje, kotroje spoczywało wykluczno na selanach, kotri selane takōż opłaczuwały, koły iszły do mista. Ja tu muszu stwerdyty, szczo myto kopytkowe bude bilszym tiaharom, bo wże torhy muszut ustaty, bo wże koždyj zbidniw.

P. hr. Władysław Wolański. To nie jest sprostowanie faktu!

P. Huryk. P. Wolański skazał, szczo wsi selane na myto sia zhodyły. Otże zhodyły sia łysz tiji, kotri hołosowały w Radi powitowej, a to ne można rachowaty, szczo wsi sia zhodyły.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda — rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Sprawa udzielania prawa do poboru myta kopytkowego była już nieraz przedmiotem obszernych i dość gorących rozpraw w tej Wysokiej Izbie. Z jednej strony utrzymywano i słusznie, że nałożenie kopytkowego jest nałożeniem nowych ciężarów, na tych, którzy do miasta zajeżdżają, a z drugiej strony podnoszono, że gdy miasto nie ma funduszków na utrzymanie w porządku ulic i dróg, potrzeba mu na to dostarczyć funduszków, jak niemniej podnoszono, iż z powodu złego stanu dróg i ulic, ci którzy tam wyjeżdżają, ostatecznie zapłacą chętniej tych kil-

ka centów, aniżeli by mieli wjeżdżać w błoto i nieporządek. Ostatecznie w razie udowodnionej potrzeby Wysoki Sejm przyznaje prawo do poboru myta i dopóki Wysoka Izba stoi na stanowisku udzielania prawa do pobierania myta kopytkowego, dopóty i ja muszę obstawać przy wniosku Wydziału krajowego, zwłaszcza w tym wypadku, gdzie nie ma żadnego powodu, ażeby wyjątkowo tego prawa odmówić miastu Buczaczowi.

P. Władysław hr. Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław hr. Wolański. P. Huryk chciał sprostować fakta, tymczasem niczego nie sprostował, tylko przemawiał, dlatego nie będę mu odpowiadał. Nie wiem jednak dlaczego p. Huryk jest tak gorącym obrońcą powiatu buczackiego, skoro sami mieszkańcy tego powiatu, którzy zasiadają w Radzie powiatowej, koncesyi mytniczej się nie sprzeciwiali i byli za tem. Takie więc teoretyczne twierdzenie posła ze Stanisławowa co ma się dziać w Buczaczu, nie wiem jak osądzić. Gdy mieszkańcy powiatu się zgodzili, przeto polecam Wysokiemu Sejmowi wniosek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do art. II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podaję pod głosowanie; kto przyjmuje art. II do XII, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuły te są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do tytułu i wstępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie — kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Następuje wybór Członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy przez posłów z kuryi gmin wiejskich.

Głosowanie odbędzie się imiennie i kartkami. P. sekretarz odczyta nazwiska posłów wybranych z kuryi gmin wiejskich uprawnionych do głosowania a pp. posłowie raczą oddawać kartki

Na skrutatorów zapraszam pp. Gustawa Romera, Kowalskiego, Stanisława Jędrzejowicza, Stefana Zamojskiego i Antoniego Wodzickiego.

(Sekretarz p. dr. Włodzimierz Kozłowski odczytuje spis posłów z kuryi mniejszych posiadłości. Posłowie oddają kartki. (Po głosowaniu.) Upraszam pp. skrutatorów o przedsięwzięcie skrutynium. (Po chwili).

Do przedstawienia wyniku wyboru udzielam głos p. Gustawowi Romerowi.

Sprawozdawca p. Gustaw Romer. Oddanych głosów było 65; absolutna większość 33;

P. Adam Jędrzejowicz otrzymał 34; P. Damian Sawczak 29; 2 kartki próżne.

J. E. hr. Marszałek. Członkiem Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich wybrany zatem p. Adam Jędrzejowicz.

Przystępujemy teraz do wyboru zastępcy jego.

Głosowanie odbędzie się w ten sam sposób.

Na skrutatorów zapraszam pp. Mikołaja Torosiewicza, Dworskiego, Hamoraka, Stanisława hr. Stadnickiego i Struszkiewicza.

P. sekretarz zechce odczytać nazwiska posłów uprawnionych do głosowania.

(Sekretarz p. dr. Włodzimierz Kozłowski odczytuje spis, a posłowie oddają kartki. — Po głosowaniu.)

Upraszam pp. skrutatorów o przedsięwzięcie skrutynium, a tymczasem zawieszam posiedzenie na chwilę.

(Po krótkiej przerwie.) Do zdania sprawy z wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego głos ma p. Stanisław hr. Stadnicki.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Rezultat głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego: Głosujących 64, absolutna większość 33. Otrzymali: p. Brykczyński, głosów 34, kartek próżnych oddano 22, p. Rayski otrzymał 3, Teliszewski 3, p. Sawczak 2.

J. E. hr. Marszałek. Wybrany zatem Członkiem Wydziału krajowego p. Adam Jędrze

jowicz, a zastępcą p. Stanisław Brykczyński. Przyścinimy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosków p. Rutowskiego w sprawie gorzelnicznej Głos ma sprawozdawca p. Stan. hr. Stadnicki.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki: Na przedwczorajszym wieczornem posiedzeniu podczas dyskusji nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach p. Grossa, p. Rutowski postawił szereg wniosków. Na wniosek p. Struszkiewicza wobec spóźnionej pory i ważności tych wniosków zostały one odesłane do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem, ażeby o nich bez drukowania sprawozdania zdała sprawę. Ponieważ wnioski te nie są drukowane i pp. posłom może nieznanne, przeto pozwolę sobie je odczytać (czyta):

Wnioski:

I. Wzywa się c. k. rząd, ażeby starał się uzyskać porozumienie z rządem węgierskim celem przeprowadzenia reformy §. 5, 6 i 38 ustawy o podatku od spirytusu z d. 28 czerwca 1885 w tym kierunku ażeby:

1) uwolnienie od podatku spirytusu produkowanego na własną potrzebę domową zostało zniesione;

2) ażeby spirytus dla celów przemysłowych, włącznie z wyrobem octu, do gotowania, opalania, czyszczenia, oświetlania w myśl §. 6. ustawy wolny od opłaty konsumcyjnego podatku i jako taki niewliczony do kontyngentu, odtąd został zaliczony do kontyngentu i opłacał podatek w wysokości podatku kontyngentowanego spirytusu;

3) ażeby stopa opodatkowania gorzeli opłacających podatek ryczałtowy według zdolności produkcyjnej przyrządów odpędowych została zrównaną ze stopą podatku kontyngentowego.

II. Wzywa się c. k. rząd, ażeby szukał środków wyjątkowych, któreby mogły wpłynąć na wywiezienie z austro-węgierskiej monarchii nagromadzonego spirytusu z pierwszej kampanii.

III. Wzywa się c. k. rząd, ażeby taryfy dla wywozu spirytusu z Galicyi do granicy szwajcarskiej, włoskiej i do morza, oraz koszta manipulacji przewozowej jak najrychlej na kolejach państwowych obniżone zostały w tym stopniu, ażeby istotnie na podniesienie eksportu wpłynąć mogły,

oraz ażeby korzystanie z takiej obniżki taryf dostępne było już przy transporcie jednego wagonu spirytusu, nareszcie ażeby c. k. rząd wywarł nacisk na koleje prywatne, ażeby taryfy od przewozu spirytusu odpowiednio obniżyły.

W załatwieniu tych wniosków komisya gospodarstwa krajowego przedstawia następujące sprawozdanie (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach posła Rutowskiego w sprawie gorzelnianej.

Wysoki Sejmie!

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z d. 19. listopada 1889 odstąpione zostały wnioski posła Rutowskiego komisji gospodarstwa krajowego, z poleceniem zdania o nich sprawy na najbliższym posiedzeniu bez drukowania. Komisya, zbadawszy treść przedstawianych jej wniosków, przysłała do przekonania, że ze względu, iż wnioski p. Rutowskiego, obejmujące pewne szczegółowe życzenia, nie wyczerpują stanowczo całego szeregu upragnionych żądań w tym kierunku, ze względu dalej, że merytoryczne ich załatwienie było z powodu krótkości czasu komisji niemożliwem; ze względu wreszcie, że wnioski te przedstawione rządowi mogłyby zostać bezcelowymi, podczas gdy zwrócone Wydziałowi krajowemu będą służyć niewątpliwie za cenny materyał dla członków zwołać się mającej fachowej ankiety, nie może wniosków tych Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia zalecić — równocześnie jednak wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić zechce:

„Przekazuje się wnioski posła Rutowskiego Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia ich członkom fachowej ankiety przez rząd w sprawie gorzelnianej zwołać się mającej;

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie zbadania usterek ustawy gorzelnianej i przepisów wykonawczych zwołał jak najrychlej ankietę krajową celem przygotowania materyału dla ankiety wiedeńskiej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie miałem zamiaru zabierania głosu w kwestyi gorzelnianej. Przyznaję, że postanowienie to opierałem na tem zapatrywaniu, że może lepiej i właściwiej będzie, jeżeli odezwą się głosy nie tych właśnie posłów, którzy czynny udział brali w uchwalaniu tej ustawy i jeżeli podniesionem zostanie to, co w danych okolicznościach nazwanem nie będzie jako konsekwencya raz zajętego stanowiska w chwili, kiedy inni jeszcze mówić będą, a w szczególności ci, którzy w tej kwestyi specjalnie żadnego stanowiska wybitnego nie zajęli, a których przemówienia znajdą pewne echo i uznanie właściwe.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembrałowicz obejmuje przewodnictwo).

I byłbym pozostał wierny temu zapatrywaniu, gdyby szanowna komisya, zalecając wniosek kolegi Rutowskiego, nie obeszła się z nim inaczej, jak przypuszczać należało.

Ale, szanowni Panowie, muszę być pod jednym względem sprawiedliwym, mianowicie pod tym względem, że szanowna komisya, jak sama powiada w sprawozdaniu swoim, nie miała dostatecznego czasu do rozbioru tych wniosków, a zatem, nie chcąc powziąć żadnej decyzji, zbyt pośpiesznie albo nawet gorączkowo, wołała w ogóle wnioski te usunąć, a przekazać tylko jako materiały cenne dla przyszłej ankiety, czyli oddać je Wydziałowi krajowemu.

Otóż wobec tego załatwienia rzeczy, wobec tej naszej świadomości, że komisya po prostu nie miała czasu do załatwienia sprawy, mam sobie za obowiązek w obronie tych wniosków zabrać głos, nie dlatego, jakobym domagał się od Wysokiej Izby, ażeby zaraz je uchwaliła, lecz przedewszystkiem i głównie dlatego, że przemówienie moje może wywołać oświadczenie sprawozdawcy komisji, iż przyznaje ona wielką tym wnioskom wagę i doniosłość i że, jeżeli w rozbiór tych wniosków szczegółowy nie weszła, to jedynie z powodu, że czasu nie miała i że przekazuje je Wydziałowi krajowemu nie jako ogólny materiał, lecz jako materiał żądań usprawiedliwionych i trwałych.

Teraz przychodzę do samego sprawozdania komisji. Kiedy odczytałem sprawozdanie i zamykające je wnioski, wówczas uległem wrażeniu, że wniosek o zwołanie ankiety wyszedł z uchwały tych Panów, którzy zwrócili się z pełną wiarą i zaufaniem do ankiety, która obradować będzie.

Zupełnie się temu nie dziwię, ale jeżeli się z jednej strony temu nie dziwię, to raczcie Panowie usprawiedliwić mnie, jeżeli na podstawie doświadczeń, nie mogę przywiązywać do działalności tej ankiety tak wielkiej nadziei, jaka przebija się ze sprawozdania szanownej komisji. Nie mogę zaś już z tej prostej przyczyny, że rząd, zwołując ankietę, nie może stanąć na stanowisku wyłącznie naszym, tylko ogólnem, państwowem, a zatem musi objąć wszystkie żądania i postulaty i przyjąć w konsekwencyi tego za podstawę obrad ankiety niejedno żądanie i wymaganie, które jest wręcz przeciwne temu, co Panowie tutaj właśnie żądacie.

Ztąd konsekwencya, że ankietą wypowie niewątpliwie wiele życzeń, które się zbliżą do życzeń Panów, ale wygłosi zarazem i niejedno takie życzenie, które od Waszych życzeń odbiegać lub wprost im sprzeciwiać się będzie.

A zresztą, szanowni Panowie, ja z doświadczenia wiem, że na gruncie wiedeńskim lekko i niepostrzeżenie topnieją pewne ważne postulaty krajowe i że tam ulega się wrażeniu jakie daje objęcie interesu ogólnego i zastanowienie się nad tem, że w tej kwestyi nie tylko my, ale i inni są interesowani.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów, że kiedy rząd zwołał ankietę dla ułożenia rozporządzeń wykonawczych do wejść mającej w życie ustawy wódczanej wtedy głosy odzywające się z kraju naszego szły w kierunku fiskalnym nierównie dalej, jak sam rząd tego pragnął i zdarzył się fakt niezwykły, że organy rządowe musiały zapędy tych doradców hamować bardzo często, albowiem żądania, stawiane niejako imieniem producentów, prześcigały wymagania pod względem kontroli, ścisłości, a dodam i pewnych szykan, stawiane przez zastępców rządu.

A teraz przystępuję do rzeczy samej. Jeżeli mówimy o jakiejś ustawie, jeżeli domagamy się jej naprawy, to przedewszystkiem musimy dojść do złego, które usunąć pragniemy. Otóż ja osobiście byłem i jestem zwolennikiem podatków konsumcyjnych, a musiałem w kwestyi gorzelnianej o tyle więcej być tego zdania, ile że system pauszalowy lubo zdrowy i słuszny, nie znajdował poparcia u reprezentantów innych krajów koronnych. Więc zasadniczo przeciw zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego nie mogłem się oświadczyć, licząc się z tem, że nie sam decyduję w tej sprawie i że

zasada sama w sobie jest sprawiedliwą. Należa-
 łem jednak zawsze do tych, którzy sprawiedliwości
 pewnej zasady nie stawiają absolutnie, lecz sta-
 wiają ją względnie, t. j. do tych, którzy chcieli
 zaprowadzić podatek konsumcyjny i godzili się
 nań, ale nie w tej wysokości, w której faktycznie
 wprowadzony został, wysokości, przysięgającej
 i produkcję i konsumenta. Wślad za tem, proszę
 Panów, domagaliśmy się, ażeby ustawa taka, wni-
 kająca żywo w stosunki całej produkcji, nie była
 zaraz gorączkowo w pierwszym roku jej działa-
 ności wprowadzona w życie, domagaliśmy się pe-
 wnego czasu przejściowego. Wicie Panowie, jaki
 był rezultat tej ustawy, której domagano się go-
 rączkowo, a wprowadzonej w życie z większą je-
 szcze gorączkowością.

W biurze ministerstwa wypracowano całą
 książkę instrukcyj do wprowadzenia w życie ustawy
 i zamiast powołania wszystkich organów, które
 ustanowiono do przeprowadzenia kontroli, celem
 nauczania ich, jak ta kontrola ma być przeprowa-
 dzoną, oddano im cały tom tych rozporządzeń
 kłócących się często między sobą i powiedziano
 im: na podstawie tych rozporządzeń macie wyko-
 nywać kontrolę.

I rozpoczął się cały szereg szykan, które
 z pewnością nie leżą w interesie państwa i doszły
 nawet do tego, że były telegramy z Wiednia po-
 lecające niejednokrotnie ominięcie pewnego prze-
 pisu instrukcji, gdyż ścisłe wykonanie tej instrukcji
 prowadziło poprostu do zamknięcia produkcji
 gorzelnianej w kraju. Dziś przedewszystkiem stoimy
 wobec tego, że rozporządzenia bywają wydawane przy
 zielonym stoliku w Wiedniu, przychodzą do kraju,
 mają być w kraju zastosowane a kiedy dochodzi się do
 tej chwili, że wreszcie je w życie wprowadzić należy,
 organa, które je w życie wprowadzić mają same prote-
 stują, odpowiadają, że to rzecz niemożliwa.

Dlatego zgadzam się z tem, ażeby ta an-
 kieta, którą powołać ma rząd, zajęła się zbada-
 niem obecnie istniejących przepisów i rozporządzeń
 i wskazała wady i luki, które te rozporządzenia
 zawierają. Ale czy ten kierunek działalności an-
 kiety wyczerpuje całą sprawę? czy się dotyka
 całego złego, jakie się przed nami roztacza? Jak
 p. Rutowski wspomniał we wszystkich niemal sej-
 mach krajów austriackich odezwał się głos jeden,
 niemal wszystkich właścicieli gorzelní rolniczych,
 że jeżeli do obniżenia się ceny wódki i do nie-

rentowności produkcji gorzelnianej przyczynia się
 to, że podatek jest zbyt wysoki, to niemniej przy-
 czynia się do tego i to, że bardzo wiecie rozchodzi
 się po świecie wódki, która podatkowi nie ulega,
 a mianowicie tej wódki, która jest przeznaczona do
 przemysłu, a którą pod nazwą wódki denaturali-
 zowanej sprowadzają często do naszego kraju, tej
 wódki, której produkcya większe nawet przybrała
 rozmiary. A więc jednym z postulatów słusznych
 i sprawiedliwych jest, ażeby ta wódka ulegała
 również opodatkowaniu. Postulat ten nie sprze-
 ciwiał się wcale interesom państwa, bo dąży do
 tego, ażeby skarb państwa nowym dochodem był
 zasilany.

Drugi postulat podniesiony przez p. Ru-
 towskiego dąży do tego, ażeby tam, gdzie w nie-
 których krajach koronnych istnieje przepis, iż wód-
 ka na własne potrzeby domowe jest wolną od podatku,
 a co było tylko skutkiem kompromisu w celu prze-
 prowadzenia ustawy, ażeby to uwolnienie ustało.

Trzecie żądanie nie tak wyraźne, ale ja-
 sno i zrozumiale postawione jest wedle mego
 zdania żądaniem najdonioślejszem. Jeżeli we-
 źmiemy na uwagę obecny stan gorzelnictwa, ceny
 wódki i ową stagnację, która przysięgła tę pro-
 dukcyą, to przyjdziemy ostatecznie do tego prze-
 konania, że wprowadzeniu tej ustawy w życie nie
 towarzyszyła jednocześnie ta akcja, którą na in-
 nych polach rząd tak skutecznie rozwinać umiał.
 Mam tu na myśli akcję, zmierzającą do usunięcia
 tej części produkcji, która przekracza miarę istot-
 nej potrzeby wewnętrznej. Równocześnie z ustawą
 wódczaną wprowadzoną została ustawa o podatku
 od cukru. Porównajmy wynik obu tych ustaw
 a przyjdziemy do przekonania, że ustawa o po-
 datku od cukru okazała się nader praktyczną
 i dobrą i w niczem nie krępującą działalność
 rolnictwa, podczas gdy ustawa wódczana, jak dotąd,
 okazała się nader szkodliwą a w przyszłości może
 się nawet okazać zgubną. I dlaczego? Oto dlatego,
 albowiem tam rząd postawił sobie za cel zadanie,
 które jest jednym z głównych obowiązków przy
 wprowadzaniu nowacyj ustawodawczych, a miano-
 wicie, że nietylko zadaniem rządu jest jak naj-
 większy ściągnąć podatek, ale i utrzymać siłę
 tego producenta, który podatek ten opłacać ma.
 Z tego powodu nawet ustanowiono pięciomilio-
 nową premię, która umożliwi fabrykantom cze-
 skim i morawskim powiększenie fabryk. Produkcya

cukru w Czechach i Morawii jest też dlatego w danych okolicznościach rentowną i utrzymaną być może. U nas wręcz inaczej się stało

Pod względem taryf kolejowych zaczęto się ruszać, a pod względem premii wywozowej to w tej myśli, że ta premia może być tylko dla fabrykanta korzystną, zrobiono to, co jest absolutnie niewystarczającym. Otóż reasumując to wszystko, co powiedziałem, przychodzę do przeświadczenia, że rezolucyj p. Rutowskiego nie należało uważać jako li materyał, ale że należało je przyjąć w komisji, chociaż nie jako zupełnie wyczerpujące postulata nasze, w każdym razie jednak trafiające w rdzeń potrzeb kraju naszego i dlatego proszę p. sprawozdawcę, aby raczył w przemówieniu swoim końcowem, o ile ma do tego upoważnienie, oświadczyć, że postulata te nie są materyałem, lecz są to żądania, co do których zgodność jest całego kraju i co do których szczególnie uwagę zwrócić należy.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Nie będę długo nużył szanownych panów. Sprawozdanie komisji odsyła kilka wniosków, które ośmieliłem się postawić, a które nie były wyłączną moją własnością, gdyż obradowało nad nimi szersze koło interesujących się sprawą gorzelnictwa. Zdawało mi się, że Sejm nie powinien przestawać na uchwaleniu dwóch rezolucyj, które pierwotnie zaproponowała komisja gospodarstwa krajowego. Zdawało mi się, że sprawa gorzelnictwa jest pierwszorzędną w kraju naszym a w Sejmie naszym ma tak licznych reprezentantów bezpośrednich, że nie potrzeba długich narad i debat komisyjnych, ażeby wiedzieć to, czego kraj potrzebuje. Tymczasem komisja proponuje tylko zwołanie ankiety we Wiedniu, która ma nam powiedzieć, czego krajowi potrzeba na polu gorzelnictwa. Nie myślę walczyć dalej za wnioskami, które miałem zaszczyt przedłożyć. Nie przeczę, że jak komisja mówi, nie wyczerpują one może wszystkich żądań; rzecz prosta, ale dlatego właśnie, że nie są wszystkie potrzeby wyrażone, to dlatego część ich odsyłać do Wydziału krajowego zdawało mi się, że nie jest dość naturalną konsekwencją. Konsekwencją byłoby postawić do dalszej debaty rezolucje, które nie wyczerpują potrzeb, wyłoniłyby się może

wnioski inne i tak uzupełnione objęłyby całość naszych żądań. Dlatego, że nie wyczerpują wszystkich naszych żądań, dlatego więc odsyłać je tam, z kąd może nie wrócić? Zwłaszcza część z tych rezolucyj, która nie sięga tak głęboko, aż w reformę ustawy obowiązującej, zdaje mi się, jest wcale niepotrzebnem odsyłać do komisji. Mówię tu o środkach podniesienia eksportu i taryfach, bo jest to rzecz sama przez się rozumiejąca się, że zdaje mi się dyskusji nie potrzebuje. Dlaczego więc odesłać to do Wydziału krajowego? Wiemy co to jest ten cenny materyał dla ankiety. Już tu wymownie poprzedni mowca powiedział, co to znaczą ankiety we Wiedniu, myśmy się już dość z bliska im przypatrzeli.

Nie będę stawiał wniosku, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć te rezolucje już dzisiaj w pełnej Izbie, ale muszę to wyrazić, że pioruny w sprawie gorzelnictwa padają na korytarzach, a w Izbie kończymy na rezolucjach tak niewinnych, że jestem przekonany, że się w Wiedniu odwołają na to, że galicyjski Sejm w sprawie gorzelnictwa nie miał nic do powiedzenia. Skończyłem.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Dr. Gros ma głos.

P. Dr. Gross. Komisja gospodarstwa krajowego nie zapoznawała ważności wniosków przez p. Rutowskiego postawionych, ani ich doniosłości daleko sięgającej. Jednak nie miała tej odwagi, ażeby te ważne wnioski podawała pod uchwałę, a to z tego powodu, jak słusznie p. sprawozdawca wspomniał, że nie wyczerpują one wszystkich żądań, a powtóre i dlatego, że wnioski postawione nie są dostateczne, ani przez wnioskodawcę usprawiedliwione, ani nawet w opinii kraju ugruntowane.

Nie będę wdawał się w ogólny rozbiór ustawy gorzelnianej, która ciąży na naszym kraju, tej ustawy, którą tak słusznie ocenił mowca przedemną p. Abrahamowicz. Pozwólcie jednak panowie, że zchodząc z tego pola ogólnego, poddać muszę pod krytykę te wnioski, które szanowny poseł Rutowski tutaj jako ultimatum niejako przedstawił. Otóż rozpatrzmy się w tych wnioskach.

Pierwszy wniosek jest: Żądać, ażeby uwolnienie od podatku spirytusu produkowanego na własną potrzebę domową zostało zniesione. Jestto życzenie, na któreby każdy zaraz już dlatego sa-

nego przystał, że powiększyłoby to może zbyt naszej produkcji. Myślę, że możnaby i dalej pójść, możnaby pewne wymagania dalsze zrobić, któreby może oparły się o monopol rządowy, ale zdaje mi się, że taka rezolucya, jaka tutaj postawiona została, nie ma najmniejszego celu i nie może uzyskać powodzenia. Mniemamy bowiem i do dziś dnia nie jestem przekonany, że tak nie jest że te uwolnienia wszystkie muszą się opierać na pewnych w alpejskich i węgierskich prowincjach istniejących prawach, anagolicznych do propinacji naszej. Jeżeli rząd zatem na uwolnienie takie przystał, to zdaje mi się, że uczynił to w pierwszym rządzie dlatego że do tego był zniewolony, ale jak powiadam wniosku tego na razie oceniam nie można i życzyłbym sobie zebrania fachowców, ażeby bliżej te stosunki i istniejące prawa zbadali, zanim Sejm nasz takie żądanie postawi.

Po drugie jest żądanie, ażeby spirytus dla celów przemysłowych nie był uwolniony od podatku, lecz poddany był temu samemu podatkowi. Otóż zdaje mi się, że to żądanie (to jest moje przekonanie a nie komisji gospodarstwa krajowego) jest obosiecznem, bo z jednej strony staramy się o podniesienie przemysłu, a z drugiej strony dla pewnej kategorii tego przemysłu stawiamy zapory, ażeby przemysł ten — bo wierzajcie mi panowie, że i tak daleko iść może, ażeby przemysł ten miał pewne trudności. Ja zastąpiłbym n. p. żądanie p. Rutowskiego tem, aby do składów tutejszych nie był dopuszczony import okowity denaturowanej w innych krajach, a względnie węgierskich, bo jeżeliby to tylko się stało, czego ja pragnę to ci, którzy u nas okowitę produkują, mieliby zbyt tej okowity u przemysłowców.

Czy teraz podatek się płaci, czy nie, to nie wpływa bynajmniej na tę cenę, którą ja, produkując okowitę, odbieram. Więc my z jednej strony utrudniamy przemysł i sami sobie z drugiej strony jednego konsumenta umniejszamy. Więc ta druga rezolucya jest tego rodzaju, żeby wymagała pewnego uzupełnienia i trzeba by się jeszcze nad nią dobrze zastanowić, co nie tu w Sejmie, lecz w jakiejś ankiecie ku temu celowi zwołanej staćby się mogło.

Po trzecie żąda p. Rutowski, ażeby stopa opodatkowania gorzelní oplacających podatek rycałtowy według zdolności produkcyjnych przy rządów odpędowych została zrównaną ze stopą

podatku kontyngentowego.“ Otóż tutaj szanowny wnioskodawca i zgadzający się z nim p. Abrahamowicz rozwiązali już kwestyę tak ważną i tak doniosłą, o której — zdaje mi się — jeszcze nikt w kraju powiedzieć nie może, czy jest słuszną, a to nie ze względu na gorzelników, ale ze względu na gospodarstwo krajowe.

Tu chodzi, Panowie, o ściśle opodatkowanie t. j. o zniszczenie gorzelní kociołkowej. Bardzo wieszczę, że Panowie, którzy przedemną mówili, już tę kwestyę u siebie rozwiązali, ja jeszcze nie odważyłbym się powiedzieć, czy mamy prawo niszczyć te gorzelnie kociołkowe, które u gospodarzy mniejszych do utrzymania bydła, do sposobu całego gospodarowania, do polepszenia gospodarstwa prowadzić mogą. Dlatego także i tę rezolucyę oddałbym jeszcze do bliższego zbadania.

Dalej mówimy tutaj, ażeby rząd co się tyczy taryf kolejowych zrobił zmiany, któreby zbyt naszego produktu mogły podnieść. Życzenia te są także pewnie i u rządu samego chętnie widziane, bo rząd starałby się o to, ażeby zapasy roku przeszłego jak najrychlej mogły być za granicę wyprowadzone i produkcya tegoroczna, a zatem i podatek jemu przypadający mógł być podwyższony. O tem, że rząd równieżby tego sobie życzył, przekonują mnie ostatnie w tym względzie rozporządzenia rządowe, o których szanowni Panowie nie wspomnieli. Właśnie do tych portów, do tych składów, o których wspomina wniosek p. Rutowskiego, t. j. do Tryestu, Ryeki i Buksu rząd wydał rozporządzenie jeszcze w lipcu, że wszystkie taryfy w tym kierunku zniża o 20%. I nietylko to, ale oświadczył rząd nadto, że na pewien przeciąg czasu byłby gotów pójść jeszcze dalej w tem znizeniu.

Ale panowie, zastanówmy się ze względu na nasze stosunki, czy to dobrodziejstwo nam przyznane najmniejszy skutek, albo przynajmniej najmniejszą korzyść dla nas przynieść może. Ja jestem zdania, że to jest niedostateczny środek. Bo proszę Panów, całemu światu wiadomo, że u nas główna część produkcji spirytusu odbywa się w spirytusie surowym. Mamy wprawdzie 4 rektyfikatornie w kraju, ale te są założone dla tego, że zaledwie mogą zaspokoić potrzebę rektyfikowanej okowity w kraju samym, a eksport, jaki w tym względzie z kraju się odbywa, jest, jak się Panowie przekonają możecie z wykazów kolejowych, minimalny. Nam

nie idzie wobec tego stosunku, że w kraju nie ma rektyfikatorni, o eksport rektyfikowanego spirytusu, tylko o eksport surowego spirytusu, albo o to, żeby te rektyfikatornie u nas w większej liczbie powstały.

Nie widzę tu w tym wniosku tego żądania, żeby rząd wszelkimi środkami starał się o pomnożenie produkcji rektyfikowanego spirytusu. coby mógł zrobić, gdyby usunął wszystkie przeszkody. jakie przeciw temu ustawa gorzelniana stawia, a powtóre ażeby nawet pewnymi subwencjami n. p. kredytem, albo czemś podobnem zasilili ten sposób produkcji, bez którego my eksportu z kraju spodziewać się nie możemy.

Wobec dzisiejszego stanu rzeczy bowiem jest targ nasz skazany na to, żeby oddawał swój produkowany spirytus surowy komu? Rektyfikatorniom zagranicznym.

Ażeby ktoś z nas produkt ten prowadził do rektyfikowania nad granicę Włoch lub nad granicę Szwajcaryi, to tylko z większym kosztem kolejowym staćby się mogło. Naszym odbytem naturalnym są prowincye: Szląsk, Morawia, Czechy, Austria. Nie widzę zaś w tym wniosku szanownego p. Rutowskiego, żeby to żądanie, które ja jako najżywotniejsze dla nas uznaję, był podniósł, albo żeby był jakkolwiek środek ku temu podał.

Jeżelibyśmy dzisiaj mieli te same jednostkowe ceny taryfowe dla przewozu naszej okowity do Szląska i do Wiednia, jakie są już nam dane dla przewozu do Tryestu i Buksu, to byśmy spirytus nasz z korzyścią eksportować mogli. Bo proszę Panów, rzecz się ma tak: ze Lwowa do Wiednia kosztuje jeden wagon spirytusu t. j. 105 hektolitrow czyli 10000 klg. 169 zł. 30 ct., ze Lwowa do Tryestu 222 zł. 10 ct., z Tarnopola do Wiednia 209 zł. 30 ct.

Gdybyśmy te taryfy jednostkowe, które nam dane i przyznane są dla Tryestu, uzyskali też dla Wiednia, a przecież żądanie to jest słuszne, bo jeśli jedne koleje mogą na tem zyskać to i drugie by też zyskać mogły — toby się pokazało, że ze Lwowa do Wiednia przewóz kosztowałby 136 zł. z Tarnopola do Wiednia 159 zł. a zatem na każdym wagonie wywiezionym w tym kierunku zyskalibyśmy po 40 — 45 zł. Gdzie jest to żądanie p. Rutowskiego?

A czy Panowie myślicie, że to wyczerpuje wszystko?

Czy wypada, jeśli już ankiecie poruczamy przejrzenie i ocenienie nietylko wielkich pytań ale i mniej ważnych rzeczy, jakimi są te zarządzenia wykonawcze, czy wypada wobec tak ważnych kwestyj nam tutaj już dziś uchwałę powziąć, i zatwierdzić wszystkie wnioski p. Rutowskiego, którym ważności nie odmawiam, a nawet wysoko je cenię, czy też nie wypadałoby raczej oddać ludziorom, którzyby się nad takimi sprawami dokładniej zastanowić mogli, niż komisya gospodarstwa krajowego w 24 godzinach?

Zdaje mi się, że wnioski komisji gospodarstwa krajowego nie chciały bynajmniej wyrazić, że lekceważąco traktowała p. Rutowskiego, ale zdawało się jej, że ta sama ankieta (poprawcie Panowie zresztą żądania co do jej składu i na to chętnie przystanę), że ta sama ankieta rozbieczerze gruntownie sprawę tak ważną jak ta, którą przedstawiono. Nie chciała zaś komisya, ażeby Sejm dzisiaj, przyjmując te wnioski, zagradał sobie drogę do innych wniosków, które z większym dla kraju pożytkiem będą.

Ja jeżeliby mi wolno to było, do wniosków p. Rutowskiego dodałbym jeszcze 4 albo 5 wniosków. Czy na tem mamy skończyć nasze żądania? Ja wątpię, ale nikt nam za złe nie weźmie, że my sprawy tak ważnej nie lekceważyliśmy, tylko że my dzisiaj oświadczyliśmy tutaj, że sprawa jest ważna i że należycie musi być zbadaną i że wnioski nasze jako żądania kraju i przemysłu gorzelnianego wysokiemu rządowi przedłożone być muszą.

Ja zatem głosować będę za myślą wniosków komisji gospodarstwa krajowego a jeżeliśmy powiedzieli, ażeby to przydzielone zostało Wydziałowi krajowemu, tośmy wskazali drogę ku temu, gdzie te wnioski iść mają to jest do komisji gruntownie badającej sprawę przedstawioną. Skończyłem.

P. S z c z e p a n o w s k i. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. S z c z e p a n o w s k i. Zdaje mi się, że każdy członek tej Wysokiej Izby, który przysłuchiwał się przedwczorajszej dyskusji i dzisiejszej kontynuacji tejże, musi być w nader kłopotliwym

położeniu, bo z jednej strony wszyscy uznajemy, że obecny stan przemysłu gorzelnianego nadzwyczajnie jest uciążliwy dla właścicieli gorzelń i dla całego rolnictwa, z drugiej strony widzimy, jak nam to wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego oświadczył, że nie jest tak łatwo na prędce sformułować kompleks żądań, któreby odpowiadały sytuacji. Otóż chciałbym zaproponować pewne wyjście z tej trudności t. j. postawić wniosek pośredniczący. Z jednej strony zupełnie się piszę na uwagi p. Rutowskiego, że gdybyśmy tylko uchwalili ogólnikową rezolucję, wzywającą rząd do zwołania ankiety, że toby była tak mdła i niewinna rezolucya, iż to mogłoby być uważane za dowód, że ta kwestya nie jest piekącą w Galicyi i dlatego opinia publiczna i Sejm na seryo tą sprawą się nie zajął. Z drugiej strony nie zapoznając słuszności uwag wiceprezesa Towarzystwa krajowego, że żądania niekompletne mogłyby być zaporą do innych żądań, do postawienia innych wymagań równie potrzebnych albo może jeszcze potrzebniejszych. Zdaje mi się, że istnieje bardzo łatwy środek pogodzenia tych dwóch zapatrywań, a mianowicie uchwalmy rezolucję, wzywającą rząd do zwołania ankiety w Wiedniu, ale dodajmy zarazem polecenie do Wydziału krajowego, ażeby natychmiast, w jak najkrótszym czasie zwołał ankietę krajową, któraby cały kompleks żądań krajowych mogła przygotować dla Wiednia, a której uchwały byłyby dyrektywą dla członków krajowych, którzyby byli powołani do Wiednia. Mnie się zdaje że w ten sposób damy dowód, że uznajemy doniosłość i ważność sprawy i że nie będziemy przeprowadzali uchwał nieprodukcyjnych. Jeżeli stawiam ten wniosek, to dodam jeszcze kilka uwag, a mianowicie ten fakt, iż nam zabrakło czasu dla tej sprawy, nie jest dowodem, że Sejm zapoznaje ważność i doniosłość tej sprawy. To jest skutek nadzwyczajnie ograniczonego czasu sesyi sejmowej, wogóle ze wszystkimi pracami organizacyjnymi, które Sejm świeżo wybrany przeżyć musi, z budżetem, który musi być uchwalony i z sesją ograniczoną do tyłu dni, to niemożliwem jest wyczerpująco zbadać sprawę tak skomplikowaną, jak gorzelniana i tyle różnorodnych interesów dotyczącą. A jednakowoż bardzo ważną jest rzeczą, ażebyśmy z Wiednia mieli dyrektywę dla członków galicyjskich, bo z przedstawienia p. Grossa wypływa, że interesa innych prowincyj, a interesa Galicyi

nie są równomierne. Te prowincye, które posiadają wielkie rafinerye, nie mają równoległego interesu z Galicyą, która przeważnie produkuje spirytus surowy. Gdybyśmy w Wiedniu liczebnie nie byli dobrze reprezentowani, a tamci lepiej, to mogłyby głosy rafinerów przeważać, a te interesa są o tyle sprzeczne z naszymi że im przecieź zależy na tem, ażeby spirytus był jak najtańszy, a nam, ażeby był jak najdroższy.

Tymczasem, jeżeli będzie ankieta krajowa i dyrektywa dla członków galicyjskich w Wiedniu, to ich liczebny stosunek będzie poparty siłą, którą daje ankieta wszechstronna krajowa.

Wiele tu jest do poprawy, a pokaże to jeden malutki fakt. Słyszeliśmy tu cyfrę kosztu przewozu spirytusu z Tarnopola do Wiednia — wagon transportu spirytusu kosztuje 209 zł., na podobną zaś odległość nafta, a nawet na trochę większą, bo z Kołomyi do Wiednia transport wagonu nafty kosztuje 139 zł., a więc różnica 70 zł. na niekorzyść gorzelnictwa. Motywa które skłoniły rząd do obniżenia taryfy naftowej na 139 zł. stosują się w tej samej sile do przemysłu gorzelnianego, bo niskie taryfy wspierają nie tylko przemysł ale i dochód państwa, a nie widzę przyczyny, dlaczego właściciele gorzelń ponosili dodatek 70 zł. frachtu, co znaczy w dzisiejszej sytuacji handlowej 8 — 9% od całej wartości spirytusu.

Jest jeszcze inna kwestya, która nie może być tak prędko załatwioną, a która na ankiecie postawiona, będzie kwestyą poważną t. j. kwestya zmiany całego fiskalnego aparatu, ankieta taka przeto może mieć wpływ na poprawę stosunków gorzelnictwa. Do tych uwag pozwolę sobie postawić wniosek który oddaję do łaski marszałkowskiej, a mianowicie, ażeby w dodatku do wniosku już postawionego polecić Wydziałowi krajowemu, aby w sprawie zbadania usterek ustawy gorzelnianej i przepisów wykonawczych jak najszybciej zwołał ankietę krajową, celem przygotowania materiału dla ankiety wiedeńskiej.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Poda ę wniosek p. Szczepanowskiego do poparcia

Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba;) Wniosek jest poparty.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Ja nie myślę polemizować z p. Grosse. Dałoby się wiele na jego uwagi powiedzieć, a mianowicie, że skoro szereg różnych wniosków postawionych przezemnie p. Gross mógłby być uzupełnić, to źle uczynił, że ich nie uzupełnił, bo byłby wzbogacił materiał, który ma odejść do ankiety krajowej. Niektóre uwagi wymagają jednakowoż sprostowania.

Postawiłem wniosek do taryf eksportowych wiedząc, że p. Gross postawi wniosek co do taryf w ruchu wewnętrznym. Jednakowoż nie trzeba sądzić, że domagając się tanich taryf eksportowych, nie robimy tego w interesie naszym, bo jeżeli rafinerie obce będą wywozić do Włoch nasz spirytus, to kraj nasz na tem skorzysta. Co do uwag, że sprawa gorzeln kociołkowych jest niedojrzała, to powiem, że szanowny poseł poprzedni stoi zanadto na gruncie ogólnym. Kto zna sprawy gorzelnictwa krajowego, ten nie powinien się bawić w jakieś sentymta dla gorzeln, których w kraju nie ma, to zdaje mi się, że ta sprawa jest dość dojrzała i że w wskazanym przez rezolucję kierunku iść należy. Polecam wreszcie najgoręcej wniosek p. Szczepanowskiego, żeby jak najrychlej zwołaną była ankieta krajowa, dla zbadania stanu gorzelnictwa i dla obmyślenia środków zaradczych.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Przypuszczałem, że tylko do formalnego traktowania sprawy rozwiąże się dyskusya, jednakowoż weszła ona w meritum rzeczy. Nie będę wchodził w meritum i odeprę tylko zarzuty, które zrobiono komisji, pod względem formalnego traktowania sprawy. Przedewszystkiem p. Abrahamowicz twierdził, iż komisya obesza się z wnioskiem p. Rutowskiego inaczej, jakby należało, ale wślad za tem powiedział, iż komisya nie miała wiele czasu do jego załatwienia. W konsekwencji więc tego, co w drugim zdaniu powiedział, pierwsze zdanie inaczej wypaść by było powinno. Twierdzi dalej, że on nie przy-

wiązuje tak wielkich nadziei do ankiety jak komisya. Tego komisya nie powiedziała i nie wspomina wcale z góry o nadziejach, któreby do tego przywiązywała. Ma nadzieję, że sprawa załatwioną zostanie korzystnie z nadziejami kraju, ale zbyt wielkich nadziei nie ma, niestety przyznaję również, że nie ma. Twierdzi dalej p. Abrahamowicz, że interes kraju zaciera się na gruncie wiedeńskim. Być może, ale zdaje mi się, że jedy nie na tym gruncie taka sprawa traktowaną być może. Gdyby sprawa ta mogła być traktowaną na gruncie lwowskim lub krakowskim, zapewne wszyscy chętniebyśmy się na to zgodzili, ale niestety punkt ciężkości leży w Wiedniu i tam jedynie ta sprawa rozstrzygniętą być może.

Twierdzi poseł lwowski z większej własności dalej, że nie wszystkie postulaty zawarte we wnioskach Rutowskiego podniesiono. To jest prawda i to właśnie komisya w załatwieniu sprawy podnosi i to jest powodem, że nie chce adresować wniosków p. Rutowskiego do rządu, ale do Wydziału krajowego w tej nadziei, że ankieta zwołana przez Wydział krajowy, szczególnie po postawieniu wniosku przez p. Szczepanowskiego, uzupełni wnioski p. Rutowskiego wszystkimi innymi, które Wysoka Izba przyjąć zechce. Żąda p. Abrahamowicz, żeby wniosków p. Rutowskiego nie uważać jako materiału, lecz jako żądanie, co znowu jest nieodpowiedniem wobec oświadczenia komisji, że w meritum rzeczy wchodzić nie może, że nie może zbadać sprawy zupełnie, która co do meritum może jeszcze pewnym uledz zmianom. A że miała komisya słuszność, tego dowodzi głos p. Grossa, który wszedłszy w meritum rzeczy na niektóre wnioski p. Rutowskiego się nie zgadza. P. Rutowski żałuje tak, jak p. Abrahamowicz, że w ten a nie inny sposób została sprawa formalnie traktowaną. Twierdzi, że w sprawach ważnych pioruny padają na korytarzach, a nie w Sejmie. Ja wolałbym, żeby w Sejmie pioruny padały ale tak, aby sprawy nie zabijały, ale żeby krzywdy nasze przez pioruny zabite być mogły. Pragnąłbym dalej, żeby jeśli już mają w kwestyach ważnych pioruny padać, były one tak silne we Wiedniu jak są we Lwowie. Sądzę więc, że sposób załatwienia formalnego był odpowiedni; zdaje mi się, że potrafiłem zbić podniesione pod tym względem zarzuty, pozostaje mi przeto powiedzieć tylko słów kilka co do

wniosku p. Szczepanowskiego, albowiem ten jedynie wniosek pod względem formalnym został postawiony. P. Szczepanowski proponuje, aby oprócz załatwienia sprawy w sposób przez komisję gospodarstwa krajowego proponowany, domagać się zwołania ankiety przez Wydział krajowy, któraby jak najrychlej odpowiedni materiały przygotowała i dokładnie zbadała wnioski postawione przez p. Rutowskiego i wszelkie inne, jakieby tu lub w samej ankiecie postawione zostały, i przeniosła je na grunt wiedeński. Ja nie miałem sposobności porozumieć się z komisją, ale osobiście nie mam nic przeciwko wnioskowi p. Szczepanowskiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Mamy wniosek komisji i wniosek dodatkowy p. Szczepanowskiego, który opiewa: (czyta):

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie zbadania usterek ustawy gorzelnianej i przepisów wykonawczych, zwołał jak najrychlej ankietę krajową, celem przygotowania materiału dla ankiety wiedeńskiej“.

Podaję nasamprzód wniosek przedstawiony przez p. sprawozdawcę. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto się zgadza z wnioskiem dodatkowym p. Szczepanowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). I ten wniosek jest przyjęty.

W ten sposób ten punkt porządku dziennego jest załatwiony; przystępujemy do następnego t. j. do sprawozdania komisji budżetowej o budżecie krajowym. (**Aleg. 182**). Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. W przypuszczeniu, że Wysoka Izba uwolni mnie od czytania sprawozdania, przystępuję do odczytania wniosków (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na pokrycie części niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890, upoważnia się Wydział krajowy do użycia kapitału „funduszu policyjnego“ w wysokości jego obecnej, tytułem pożyczki 4½ procentowej, która ma być zwróconą funduszowi policyjnemu, gdy Sejm założenie domów pracy przymusowej uchwali.

II. Dla pokrycia reszty niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890, pobierany ma być w roku 1890. dodatek krajowy do podatków bezpośrednich po 36 centów do każdego złotego całej należności tych podatków.

III. Upoważnia się Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych na potrzeby innych rubryk tychże wydatków zwyczajnych, jednak z zastrzeżeniem usprawiedliwienia każdego zboczenia od budżetu uchwalonego.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał dokładnie czyli i pod jakimi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacja wszystkich długów funduszu krajowego i ażeby ewentualnie projekt takiej unifikacji Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

Dodatkowo mam zaszczyt oznajmić, że wskutek uchwał powziętych po zamknięciu bilansu w komisji budżetowej, bądź przez Sejm, bądź przez komisję, dokonały się dość drobne zmiany w pojedynczych pozycjach, które jednakże na bilans ogólny żadnego nie wywierają wpływu, bo w jednych pozycjach nastąpiły podwyższenia, w drugich obniżenie, które się prawie równoważą.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są pp. Szczepanowski, Romańczuk, ks. Siczyński, hr. Dzieduszycki Wojciech, Antoniewicz, Kozłowski Zygmunt. Upraszam o oświadczenie kto za, a kto przeciw budżetowi zamierza mówić.

P. Szczepanowski. Za.

P. Romańczuk. Za.

P. ks. Siczyński. Protiw.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. (Nieobecny).

P. Antoniewicz. (Nieobecny).

P. Kozłowski Zygmunt. Za.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Prystupajuczy do debaty nad budżetem, dobre jest zrobity rachunek zahalnyj.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz.)

Stajuczu przed rachunkamy na kieszeń wyborciw, musyt koždyj sobi postawyty pytanie, czy suma do teperiszných tiahariw i zobowiazają widpowidaje i w jakim stepeni tym korzystjam, kotri autonomia dała i w jakim stosunku stoit do dalszoho obtiazania kontrybuentiw. Rozumije

sia, koły sprawa o budżeti krajowym, może buty także i mowa o tim dobri, kotre autonomia krajowa daje. To wede konieczno do rozslidzenia i rozsmotrenia rezultatw osiahnenych czezez tuju autonomiu i seredstw, kotrymy ta autonomia operuje i sposobu, w jakyj operuje.

Pidstawoju autonomii krajowej jest autonomia hromad i toj aforyzm powtariaju z natyskom, dlatoho, aby wskazaty, jak złu prysłuhu widdajut autonomii kraju tiji, kotri osłablajut autonomiu hromad, chotiajby na koryst' autonomii powitu. Autonomiczna samouprawa hromady uderzuje sia kosztem budżetu homadzkocho, ona jest prawłena zakonamy krajowymy nadzorowana i kontrolowana naczalnoju własteju autonomicznoju kraju, a nawet w budżet autonomicznoj hromady wchodjat pozycji obowiazkowi i stali netilko riczewo ale i cyfrowo i dlatoho to organizacja autonomii hromadzkoj i powitowoj z ohladom na dijalnist, kulturu cywilizacyjnu, polityczno-suspilnyj i ekonomicznyj rozwiw kraju, jest pre dmetom, o kotrim pry generalnoj debati budżetowoj hodyt sia netiko mymochodom wspomnuty.

Nasz zakon hromadzkyj organizacyjnyj jest idealno dobryj, jest on natchnenyj idejeju autonomii i samouprawy. Idea autonomii stawlaje hromadu członem w organizmi, członem, kotryj sprawuje funkcji żołudka w organizmi ludzkim. Idea samouprawy stawlaje hromadu odynyceju suspilno politycznoju, nadaje toj odynyci samostijnu dijalnost i z toho wzhladu ta odynycia maje swoje własne życie unormowane prawylamy zabalnymy pryrody suspilno politycznoho życia i praw tych bezkarno naruszaty ne ne można. Zdorowyj rozwiw hromady załeżył hołowno wid riwnowahy meży myslēju autonomii i meży myslēju samouprawy. Nowelamy do ustawy hromadzkoj my tuju riwnowahu ne raz wże popsuly i to nowelamy rozszyrjajuczymy włast wyzszocho organu nadzorujuczoho, popsulyśmo riwnowahu tuju na nekoryst druhoj zasady, a obtiazanie hromad agendamy derżawnymy, nakineniem hromadom dijalnosty poruczenoho zakresu diłania, jest obrazeniem i wykrywłeniem zasady perszoj i druhoj, a bilsze perszoj zasady, autonomii.

Tutka piśla moho smyrnoho pohladu leżył przyczyna, szczo żytje hromad zatracuje pomału swij charakter i z nym zatracuje sia i uswoie rozwoju samouprawnoj autonomii.

Toj organizm ne wsio może strawyty, szczo jemu legislacja jako pożywu podaje. Za mało okazuje toj organizm energii i sprużystosty i pewnosti, neslidno inicjatywy horozańskoj myslji i stałoj wytrwałosty horozańskoj woli; roweń moralnosty horozańskoj obnyżaje sia.

Pora piznaty, szczo uchwalajuczcy zakony, kotri wtyskajut sia w same nutro życia hromadzkocho, treba równomirno uwzhladniaty obi zasady, zasadu samouprawy i zasadu autonomii, bo każde najdrobnijsze zwychnienie w toj riwnowazi vyhaniaje z toho organizmu ducha i organizm suspilno politycznyj staje bezdušnym; idea schodyt na pustyj frazes. Se nam tołkuje dlaczoho zbilszenie kontroli i zbilszenie nadzoru nad administracjeju hromad za pomoczeju nowel hromadzkoj, dlaczoho toj zbilszenyj nadzor i kontrola ne zmenszyły sia w administracji hromadzkoj; to dlatoho, szczo ne zbilszeno zarazom sredstw samouprawy, dajuczcy włast Wydiłom powitowym i własty politycznoj składaty i suspendowaty naczalnyka hromady, ne dano zarazom własty samoj hromadi usunuty naczalnyka, kotryj diłaje zo szkodoju toj hromady, ze szkodow kotru hromada może dobaczyty w czym inszym, jak dobaczaje Wydił powitowij czy włast polityczna.

Toje nam tłumaczyt dlaczoho prodowżenie okresu wyborczoho do rad hromadzkoj ne osiahnuło naślidkiw po nym spodiwanych: złocho ne tilko ne usuneno, ale ono zbilszyło sia, a to z toj prostoj przyczyny, szczo suprotwy zasady samouprawy popowneno hrich, bo osłabłeno odwiczalnist naczalnyha hromady suprotwy samoj hromady.

I to nam tłumaczyt dlaczoho nawit ne whladajuczcy hłubsze w istotu życia hromadzkocho, koždyj wydyt' i przyznast', szczo to nadmirne peretiazienie zwerchnosty hromadzkoj agendamy administracji derżawnoj, ubywaje hromadu polityczno i suspilno, bo to peretiazienie paraliżuje rozwiw dijalnosty samouprawy hromadzkoj i degraduje zwerchnost' hromady do bezpłatnoho agenta własty politycznoj. Pry świtli tych mysljej, panowe, można zrozumity objawy dla mene ne dywni, ale czudni dla dekotrych, szczo u nas taka kreacja jak zariady dorohowi istnujut tilko na paperi i nikoly w życie wijszowszy prawylno fungowaty ne budut'.

Można zrozumity dla czoho hromady naszi doky szcze boroniat sia wid połuczzenia z obsza-

ramy dworskymy bo perezuwajut, szczo toho połuczenia, toho elementu szczo ne strawliat; można zrozumity dlaczoho i sami obszari dworski boroniat sia wid toho supružestwa, bo znajut szczo to supružestwo doky-szczo ne wytworyt odnołytoho orhanyzmu, tymy samymy hadkamy i ideałamy oduszewłeneho. Nawet pry duże zajmucznoj dyskusji nad projektom o kwalifikacyi pysariw, zarysowały sia wyrazno ti dwa stremłenia.

Z odnoj storony prawytelstwo w oboroni nibyto autonomii ne chotiło wnesty a włastywe boronyło sia wid wwdenia toho sredstwa kotryj samouprawi mihby dodaty syły, a z druhoj storony bilszist sojmowa, i to na uznanie zasłubuje, obrażajuczy samoj autonomii nadała toju ustawoju syłu i to znacznu idei samouprawy hromadskoj.

Do samouprawy treba ludej i budżetu. Ludej, to znaczyt treba inteligencyi, kotra wede do horożańskoho i teploto pocutia obowiazkiw i treba budżetu, to je hroszej, kotri dajut możnist obowiazky ti spowniaty. Do autonomii treba orhanyzmu zdrowoho i treba spryjajucznoj atmosfery, świtła i tepla. Tomu to panowe, hasłom dnia i času u wsich storonyctw je oświta i dobrobyt. Kraj nasz dwyhaje wże wid dowoho czasu i to horiaczkowym tempom wełykyj tiahar na szkilnyctwo. Zrobyw wże kraj nasz kilka smiłych krokiw do pidnesenia dobrobytu. Na perszym poli, na poli szkilnyctwa postupaje sia z planom; na druhim szczo myśl sama ne wyrobłena. Sut na tym druhym polu instyktowi porywy szlachetni nawit, ałe nema wyrozumowanej polityki ekonomicznoj. Na polu oświty znajemo, czoho chcemo, na polu ekonomicznom znajemo załedwy czoho ne chcemo; a ne znajemo nawit wid czoho zacząty, aby ratowaty wid anemii, a w ślidstwie toho ne majemo nawet wiry w własnū žyznennist. Sły panowe, szkoła ne prynesła do teper owocziw w spodiwanuj miri, to pryczynuju toho szkilnyctwo nasze, w jeho systemi edukacijnoj nakynenoj krajewy zamało czysłenno sia z pryncypiamy autonomii: ne uznano pytomoj kultury, ne uwzhladniaje sia nyni pryncypu nacyonalnoho, ne czysłyt sia iz światohladom naroda. Zamist rozwywaty inteligencyu na pidstawi toho wikamy nahromadżenoho zasobu swojskoho znania i tak zwanoho chłopskoho rozumu, pryjmywała na sebe szkoła rolu „kulturträgera“.

I tym to panowe, a ne czym inczym tołkuje sia to słabe zainteresowanie sia szkołuju posered ludu. Lud nasz chce świtła; rwe sia do świtła ałe win mudruje tak, szczo „to świtło ne nasze, ne dla nas“.

Lud każe, szczo to świtło razyt jeho czustwa relihijni i rodynni, obrażaje zwyczaji i tradycyi; ja dodaju: zatemniaje jeho światohlad, wwodyt w jeho duszu chaos. Reagensom u neho zdrowyj chłopskij rozum, a toho to czynnyka syła i potuha operta na hłubokij religijnosty toho naroda, oświtu mymo wod szkilnictwa, takoj poseredno czerez samu szkołu i szkilnyctwo, dwyhaje. Z rozwojom oświty światohlad naridnyj, zasłuhuju szkoły, rozwywaje sia i wyższe sia wnosyt. Ne dowho, a mołode pokolinie wziawszy w swoju ruku samouprawu hromadzku, rozwije naszu newiru i powede hromadu dorohoju postupu w społnieniu tych cywilizacyjnych zadań jaki hromada spownyty powynna. Czym bilsze szkoła bude nacyonalna, czym bilsze bude praktyczna, a pid tym rozumiju, czym bilsze bude czysłyty sia z kulturoju światohladom i z materialnymy i duchowymy potrebamy narodu, tym skorsze nadijaty sia widrodzenia hromady. „In hoc signo vincemus“. Rozumije sia, sły z rozwojom oświty bude sia wzmaħaty riwnoju chodoju i dobrobyt. Suma wytworiuowanych wartostej zbilszaje sia. Se jasno koźdomu. Koźdyj kto bez uperedżenia dywyt sia na rozwij i postup ekonomicznij kraju, musyt se przyznaty. Ałe panowe! zaoszczadzanie majna narodnoho zmenszaje sia. Tut połe dla inicjatywy i legislaciji, tut połe patryotycznoj pracy. Widkrywaty nowi žereła dochodiw dla rilnyka, dorohy i mij-sca dla zbytu jeho produktiw, tworjaty usłowia korystnoj i wydatnoj pracy dla remislnyka, a chornyty i rilnyka i remyslnyka wid toho, szczo by nadwyżku ne zaberała derżawa abo kraj na swoji cili, a prynajmnij szczo by odnomu i druhomu kraj i derżawa zwertały, widpowydno stepenowy žertw ponoszenych czerez neho, w uposażeniu instytucyj publicznoj užytecznocy i w inwestycjach produktywnych.

Tomu tut panowe musyt sia w takim rozślidu kinec kińcom natrafyty na kwestyju podatkiw i opodatkowaniu. Systema podatku hruntowoho u nas jest błudna, bo zamist obtiażaty czyslyj dochid bere u rilnyka czašt jeho przychodu brutto, a nawit ne wyklucaje, szczo mu

może zabraty ciłyj jeho pryhid brutto. Pry takij systemi musyt dribne rilnyctwo popasty w suchoty, a to tim pewnijsze, szczo i dodatki wsiaki autonomiczni bere sia na pidstawi samohoż podatku. Dojszło do toho u nas, szczo rilnyk uprawlaje zemlu, szczo by było komu płatyty podatki i dodatki, a to ne staje w roci neurodzaju, to skaże sia mu; daj z toho, szczoś zaoszczadyw albo z toho, szczoś praceju twoich ruk zarobyw. I dywna ricz, zamist domahaty sia reformy podatku, kotryj jest ubywajuczym dla rolnyctwa, szcze i dla toho szczo jeho pidstawoju je kataster opertyj na pryhodi z tych lit w kotorych ciny zboża dwa razy taki były jak uspiszni, podaje sia selanom jako czudotworczyj i uniwersalnyj lik na wsi choroby gospodarstwa selańskoho „nepodilniśt hruntiw selańskich“. Doky ne nastupyt reforma podatku zhodna z teperisznym stanom nauky, reforma widpowidajuczca sytuaciji rilnyctwa wytworenij zamorskoju konkurencijeju, zamożniśt w najczysłennijszych werstwach w najczesłennijszoi czasti drobnoho rolnyctwa ne wzmoże sia, syła ekonomiczna kraju ne pidnese sia, i doty samouprawa hromadzka, kotra bez hroszej obijty sia ne może, bude chyrlaty, a pry ociniowaniu wsiakich instytucyj autonomicznych czy samouprawnych kwestya kosztiw bude vse stała na perszym miści. Nasz orhanyzm hromadzkij nedużnyj a nedużnyj czerez brak proświty, i czerez nemicz ekonomicznu. Z toho wychodyt, szczo brak jemu żywotwornocho ducha. Jest to maszyna, kotra torkana z wni skrypyt, ałe sia ne bohato ruchaje. Jej funkcyi koncentrujut sia w osobi naczalnyka hromady, i u włastej politycznych se synonima: hromada i wijt. I czerez to tiahłe torkanie i ze storony włastej politycznych i ze storony Wydiłiw powitowych, osoba starosty, osoba marszałka, perepraszaju, najczastijšie osoba sekretaria rady powitowej staje sia spiritus movens kulawoho ruchu a z toho wytworijaie sia toj nadzwyczajno szkodływyj dla autonomii i samouprawy stosunok służbowyj meże hromadoju i starostamy czy radoju powitowoju.

W opanowaniu tych słuħ zrazu rywalizowano: Starostwo i Rada powitowa; wid jakoho czasu sia pohodyły i rozdiłyły meże sebe rolu i każda maje własnu sferu diłania. No! se panowe! ne pryrodne! Ałe ne możem iż toho robyty zamitu własty politycznoj, kotoroj stremłenjem musyt buty, szczo by rozsyrzajuczcy

frazu autonomii, uszczupłyty samoupramu. Możemo zrobyty zamit tym orhanam antonomycznym, ktori ne obczyslajuczcy sia iz skutkami szkodływymy takoho postupowania stanowały po prostu w superocznosty z toju idejeju hołownoju, kotora ich sotworyła i z mysłēju orhanyzacyjnoju, kotora skład rad powitowych złożyła.

Hromadskij orhanyzm nedużyj! — ne dywota, szczo na nym ľehko eksperymenta robyty! A jak raz rady powitowi wyjszy z roli, jaku im ustawa naznaczyła, i wahu swoju peresunowały iz pownych rad na wydiły powitowi, tyi zaczyły proty w hromadam gerowaty sia, ne jak pryroda idej, kotra ich utworyła, wełyt, ałe jak ambicjoniuca egzekutywy włast'; Widsy zatraczenyj ich charakter i rozmynułyś z swoim zadaniem!

W orhanyzacji naszoj autonomii zajmajut rady powitowi ważne i poczestne mistce, se panowe! mistce, kotore zajmaje serd'ce w orhanyzmi czołowika. Ich misja fiziolożyczna: buty posrednykom meży hromadoju a reprezentacjeju kraju i jeho naczalnym organom własty. Ne treba zabuwaty panowe, szczo meży radoju powitowoju a hromadoju jest wełyka zasadnyca riżnyca.

Hromada jest autonomiczna i samouprawna, rada powitowa jest autonomiczna, ałe samouprawy ne maje. Wydiły sut' klapy toho serdca i ciłe ľycho własne w samoji orhanyzacji toj klapy, bo pidczas, koły pry tworeniu rad powitowych ustawa uwzhladnyła toj pryncyp, szczo by żadna hrupa ne majoryzowała dwoch innych hrup, to pry składi Wydiłiw powitowych jest taja zasada złomana, a z toho wychodyt, szczo w wydiłach powitowych zwyczajno odna hrupa maje perewahu. Nycz dywnoho, szczo zastrenie apetytu i pocztuja syły wede do aspiracji na włast'.

Panowe! meży namy jest bohato, ktori beremo czynnu uczast' w żytiu powitowym autonomicznym: jest bohato marszałkiw, zastupnykiw, człeniw Wydiłu.

Jesły panowe bułaby możliwiśt' z kożdym z osobna w 4 oczy pohoworyty, supposito, szczo te, szczo howoremo, ne maľob wyjty dalsze w świt, to ruczu, szczo mymo pochwalnych hymniw spiwanych i kadył na źertwennyku i chwału toj instytuciji, bohato bilsza bilsziśt' świdomych riczy i wad toj instytuciji skazaľab', szczo pora krajna prystupyty do reformy toj instytuciji.

Panowe! toj hołos, kotoryj śmiło pidnesła hromada, kotoraś pidhajeckoho powitu i kienuła perwszuj strił; sej hołos zasłuhuje iz wsich wzhladiw na bacznu duże uwahu.

Czy chcem dywytyś na neho i ocinjaty jako hołos puszczyka, czy jako hołos zwistujczoho wesnu żajwronka, potreba w odnym i druhym razi z nym sia czysłyty.

Ne dowho treba bude zdaty, jesły rozumieś sia, do naprawy stosunkiw sia ne woźmem, a tych hołosiw pojavyt sia bilsze.

Pytaju sia tych paniw włastyteliw bilszych posidłostej, ktori kompetowały o wybir z kurji menszych, czy ony ne czuły wid swoich wyborciw toho hołosu, czy tyi ne skazały to, szczo skazała taja petycja iz pidhajeckoho. Wyborci skazały, szczo selaństwo wid odnoho kińcia wid Zbrucz, aż dałeko po za hranyciu Biły, stoit pry tim, szczyby rady powitowi znesty...

(P. ks. Sawa: Bardzo przepraszam!)

...Oczywista ricz, szczo hołos selaństwa, jesły dochodyt do widomosty opinii publicznoj czerez usta marszałkiw, musyt buty szczo do tonu, a nawit szczo do poślidnych postulatiw trocha zmodyfikowanj.

Posłuchajmo toho selanyna, koły howoryt win ne do marszałka, ale do riwnoho sobi i zapytajte, jak sia wyrażaje o dijalnocy toj instytucyi.

Naszaja ricz staraty sia naprawyty zło; nasza ricz poki czas powstrymaty i skazaty tym selanam: Poczekajte! myśl sama dobra, szlachetna, rozumna; potreba takoj instytucyi posrednoj meży narodom a meży reprezentacjeju kraju! potreba konieczna toho orhanu, kotoryj zastupaje mistce serdca meży żołudkom a hołowoju; poczekajte! budem starałyś o to, szczyby zło usunuty, szczyby wprowadyty tuju instytucju nazad na to mistce, na kotore ustawa postawyla, a iz kotoroho ona zipchnuta zistala z odnoj storony nemocezeju orhanyzmu hromadskoho, a z druhoj storony powabom, jakij maje każda włast'.

Jesłyby nawit ne buło czuty takoho hołosu w Sojmi, toż panowe zastanawljacyz sia objektywno, ciłkom bez uperedźenja, tak każdy konieczno (a ja jeśm członem i rady i wydiłu i dwyhaju na sobi witwiczalnist, ktoru i predwodytel i zastupnyk maje) zastanawljacyz sia nad or-

hanyzacju i dijalnostjeju pryjde do toho zakluczenia: Naszyi wydiły powitowi, bo o radach ne howorju, wsio zaabsorbowały samu ideu i skrywały ju w myśl, kotora jest wprost protywna tamtoj perwistnoj idei, tworjaczej rady powitowi. Misto buty przewodnykom krowy i sokiw chotiat buty mozhom; misto predwodyty hromadam radoju, lubowiju i pomoczeju chotiat sudyty i karaty.

Zamist łuczty i formułowaty inicjatywu samouprawnych hromad, rwe sia do inicjatywy, kotra z pryrody riczy musyt buty odnostoronna. Zamist buty regulatorom, staje sia motorom a zamist spowniaty misiju sospilno ekonomicznu staje sia agentom politycznym.

Proszu paniw! Howoreno tut w Wysokoj Pałati, szczo zadaniom perworiadnym wydiłu i rady powitowej jest hoity rany sospilni. Jesłyb panowe buty istynno wykazani rezultaty pozytywni toho napriamu, ja buwbym perszyj, kotoryjby daw zahalnoje rozriszenie za toje wsio zło, szczo pobicz toho zrobyły. Ale ja wydzu, szczo rany sospilni ne zahojeni i ne odnu ranu, kotora sia wże pryskorupyła, ne odnu ranu rozjatreno i to prymiszkoju partyjnosty i borb nacyonalnych i politycznych.

Hołos naroda usudyw tuju dijalnist', — to krasne połe taja dijalnist', ale ne tak jak potreba, jeha sia ore. Koho natura riczy przyznaczyla za płuhatora, szczyby za płuh trykaw, aby skiby riwno sia układały, toj kiedaje cze-pihu i chce byty pohonyczom.

Biurokracyzm w wedeniu spraw, autokracyzm najwyższy w odnoszeniu do hromad, to sut' cichy nynisznych wydiłiw powitowych i dla toho to u selan widzyła pamiat dawnych becyrkiw.

Se panowe, ne na hłum howorju, zanadto poważna to ricz, szczyby śmich do nej domiszowaty, ale toje widomo wam, szczo ciła Ruś hałycka nazywaje rady powitowi polskymy becyrkamy, bo prypomynaje toj biurokracyzm, kotoryj perwistno z becyrkiw wijaw. Szczo polskymy nazywajut, to wasza zdobycz, ale wolilybyšte pereminiaty tuju zdobycz i ne wydity tych strat, jakii kraj ponosyt czerez toje, szczo pid pokrywkoju tych dobytkiw nacyonalnych wkradaje sia biurokracyzm z wsimy jeha wadamy.

Skazawjem, szczo instytucja taja potrebuje reformy. Wirte meni, jesły wytykaju toj instytu-

cyi tii wady, to staju do nej w tim stanowyszczy, jak baćko, abo mater nad postejeju choroj dytyny, kotora może né ridna, ale po ktoroj spodiwaje sia, szczo mohut z nej buty lude

Toho hołosu domahajuszczoho sia reformy szukajte panowe w toj petycyi, ktoru Sojm załahodyw, szukajte za tym hołosom i nadśluchujcie jeho miż zahałom selaństwa i ne kažit, szczo by osłabyty potrebu reformy ne kažit toho szczo w stosunku do kosztii taja instytucya i tak duże bohato dobroho zrobyła, bo to znaczyt wysnuwały kwestju kosztii na persze mistce. Koły ricz o instytucyi, kotora przyzwana, szczo by widdaty neobchodnymi usłuhy w żytiu autonomii kraju, koły ricz o instytucyi, kotora przyzwana, szczo by ciepłym serdцем moderowała inicjatywę samouprawnych hromad, tohdy kwestja kosztii powynna buty na ostatnim mistcy. Ale na mylist' Boha! jesły ne usunete tych wad orhanizacyjnych, ktorii wże nyni sut' w toj instytucyi, jesły ne powernete nazad mitcia, jaku ustawa przyznała radom powitym, a ne zsunete wydiłu powitowoho z toho uzurpowanoho tronu, na jakij wydił powitowyj zasiw, to toje nezadowołenie, kotore nyni wże świdomo szyryt sia pomeże narodom, ale ne jest jeszcze sformułowane tak, szczo by mohło wystupaty jako postulat zahalnyj; nezadowołenie toto prebere bilszi i szyrzy zormiry. Dowirja! kotore tut jedyne może szczoś zdiłaty, bo ciła misya, ktoru ustawa radam powitowym przyznaje, może buty spownena łysze za pomoczeju i na pidstawi dowirja. Jesły by to dowirje szczezło a wże zaczynaje izczezaty, to i ciłe pokolinie ne widrobyt to w oboroni idei samoj, w oboroni interesiw autonomii kraju pora, krajnyj czas prystupyty do reformy i naprawy złocho.

Szczoby uzasadnyty i bilsze ujawnity zasady, ja pry ocineniu tych stosunkiw wychodyłjem, muszu pered zakińczeniem moho słowa zwernuty sia szczo do rad powitowych.

Jaka to krasna myśl toj ustawy, jakie to krasne i horożańskie stanowyszczce chce przyznaty toj instytucyi ustawa. No i taja instytucya potrzebuje ludej, obijde sia bez hroszej, ale ludej z hołowoju i serciom potribno, ktorii byłyby sposibni do samopożertwowania, i odna z najbilszych pryczyn, dla czoho instytucya taja ne prosperuje, i dlaczoho ona korlnia sympatii i dowiria w narod ne wpuskaje, jest taja, szczo brak własne ludej, praciowytych horożan.

Koły ide o wybory, to tohdy wsi ambicii na werch wystupujut, koždyj meszkajuczuj w powiti, a prynajmij żinky meszkajuczych w powiti, choczut buty marszałkowymy i rajczyniamy, ale koły ide o praci, kotora wymahaje straty czasu, naprużenia umysłu, kotora wymahaje neraz i żertwy z własnych pryncypiw politycznych i ekonomicznych, koły ide o praci, kotora z požertwowaniem musyt buty połączena, tam, panowe, absentuje sia.

Bilsza czast' naszych rad powitowych żyje żytiem takim, szczo posidzenia Rady powitowej odbywaje sia raz na czotyry misiacy, a sut' i taki, hde posidzenie jest raz na try lita.

Może trafyt sia i im kołyś dwa razy na misiac, zjichatysia, na prymir, sły Wydił krajowyj zažadaje jakoji dyspozycyi albo horiaczyszej czynnocy wydiłu.

Ludej ustawoju ne wytworimo, i słyby ne buło nadii, szczo tu, tak jak zauważawjem pry organizacii bromadzkoj, szczo i tu jest nadija na to mołode pokolinie, słyby ne ta nadija, szczo tii, ktori zajmut w najbliższym czasi tii misca marszałkiw, rajciw, szczo ony wyjdut iz szkoly i ohnyszcz domowych owijani jakomyś ideałamy, pereniati jakimiś wyższymi myślamy; to chyba łyszyloby sia tolko skazaty, tak jak nasz selanyn: „skasowaty rady powitowi“. A sły mimo toho hołosu zahalnoho moich wyborciw i selan, sered kotorych żyju i kotorych, možu to śmiło skazaty, za puls trymajut, kotorych najtajnyszy mysli, najtajnyszy zruszenia i czustwa ich serdca odczuwaju i znaju, sły ja mimo toho ne posuwaju mojej argumentacii do toho ostatecznoho wnesenia: procz z nymy! bo nepożyteczni, zamist napravlaty, psujut, sły ne posuwaju sia do toi ostatecznocy, to tolko z powodu toj wiry, szczo Wys. Sojm zwołył z ciepłym serdцем i zrozuminiem riczy prystupyty do naprawy błudiw w samoj organizacii poczywajuczych i szczo mołode pokolinie, na ktoroho wystup w żytiu publicznim ne dowho wże może czekaty, wstupt na toj posterunek z zapałom i energijeju i wnese na toje nadzwyczajno poczestne ale tiazke stanowyszczce zapał, ideju i serdce pownoje tepłoj lubowy do ludnocy, sered ktoroj żyje. (Brawa).

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz: P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoki Sejmie! Mowca poprzedni był zapisany przeciw budżetowi krajowemu. Ja jako mowca za budżetem; muszę jednak zaznaczyć, że choćbym nawet w niejednym szczególe, a może nawet w niektórych ważniejszych punktach nie zgadzał się z nim, to jednakowoż z jego przemówienia wieje duch krytyki, nie destruktywnej ale organicznej, nie takiej krytyki, która zmierza do zniesienia tego, co istnieje, ale do naprawy stosunków obecnych.

Zdaje mi się, że należy się to skonstatować, albowiem był czas, kiedy głosy z tego obozu w innym się odzywały duchu.

Także muszę powiedzieć, że zgadzam się ze stanowiskiem, z którego poprzedni mowca zapatruje się na budżet, t. j. że cyfry budżetu nie mają żadnego znaczenia bez poglądu na cele organiczne kraju, bez zrozumienia linii wytyczonej, po której kraj zmierza.

Jeżeli jednak poprzedni mowca wyszedł z tego założenia że nie ma nic ważniejszego od tej jednostki organicznej każdego społeczeństwa, od gminy, gromady i jeżeli zaznaczył, że wszelkie usiłowania, płynące z góry i nieprzyjęte jeszcze w samą krew organizacyi, spełzną i nie mogą doprowadzić do zamierzonego rezultatu, to mogę się zgodzić z tem wszystkim, jednakowoż muszę dodać, że równie ważną częścią organizacyi politycznej, może nawet ważniejszą, są organa zbiorowego życia całego narodu, które tak potężnie wpływają na wytworzenie warunków, wśród których się te jednostki społeczne, gminy — rozwijają.

To jest właśnie zadaniem całego ustawodawstwa, całym zadaniem tej Izby, ażeby tę sferę ogólnego działania pogodzić ze sferą samorządu gminnego. I proszę panów, że potrzeba dokładnego rozdziału, rozgraniczenia pomiędzy tem, co należy do jednostki, co należy do gromady, a tem, co należy do ciał zbiorowych, ostatecznie do całego rządu, że potrzeba objawia się nie tylko tutaj, że potrzeba znajduje wyraz w dyskusjach, które się toczą obecnie w całej Europie i dla tego wdzięczny jestem, że poprzedni mowca postawił dyskusję na tym poziomie, bo jakkolwiek ważną może być każda pojedyncza rubryka budżetowa i cała cyfra dochodu krajowego, to ta kwestya rozgraniczenia w tej właśnie chwili jest może najważniejszą,

bo mamy niezbite dowody w sprawozdaniach wszystkich prawie parlamentów europejskich, że to jest kwestya dnia, że ta kwestya znajduje się teraz w stanie przesilenia. Wiemy, że niedawno parlament angielski zawotował ogromne subwencye na cele wsparcia zarządu powiatów angielskich.

Wiemy, że tak samo postąpił parlament niemiecki. Mamy tu już dwa wielkie kraje, w których ta kwestya została poruszona; może jeszcze nie ostatecznie załatwioną, ale przynajmniej pierwsze kroki do załatwienia w tej mierze już tam zostały powzięte.

Przechodząc bliżej do stosunków samej monarchii austriackiej, widać ze sprawozdań Wydziałów krajowych w Czechach i w innych krajach koronnych, że również zaczynają tam już zastanawiać się nad zmianą dotychczasowego rozgraniczenia funkcji państwowych a funkcji krajowych, mianowicie na polu podatkowym. Jeżeli widzimy, że ta kwestya już zwraca ogromną uwagę w Europie, to zdaje mi się, jest to tylko rzeczą całkiem naturalną i dowodem postępujących myśli politycznych, że i u nas w Galicyi, ta kwestya także już od pewnego czasu zajmuje umysły, i że mogę wskazać na cały szereg głosów, które się pojawiły w tej sprawie. Wspomnę dyskusye, które się już w samym Sejmie toczyły, o wyszukaniu nowych źródeł dochodów krajowych, jakoteż te głosy z poza Sejmu, jak rozprawa o objęciu przez kraj całego zarządu podatków bezpośrednich prof. Kleczyńskiego, jednego z najgruntowniejszych znawców naszych stosunków, lub też artykuły, które obecnie pojawiły się, przez dr. Leo, które do pewnego stopnia mogą posłużyć do obznajomienia naszej publiczności z tem, co się obecnie w innych krajach na tem polu dzieje.

Jeżeli więc wiemy, że w całej Europie, że w wielu krajach koronnych monarchii austriackiej, że u nas z rozmaitych stron i stronnictw podnoszono tę kwestyę, to jest dowodem, że ta kwestya jest na czasie i że można przystąpić do pewnego oświetlenia tej kwestyi już w Sejmie, w tem ciele, które jest powołaniem do działania w tym kierunku.

Zanim jednakowoż przystąpię do szczegółów, chciałbym znowu zaznaczyć, że wszystkie prawie stronnictwa równocześnie podjęły studjum tej kwestyi i wszystkie prawie w tym sa-

mym duchu, t. j. w celu jak najkorzystniejszego załatwienia jej dla kraju. To spostrzeżenie rzuca pewne światło na stosunki naszych stronnictw.

Zdaje mi się, że nadużywamy bardzo często nazwisk najrozmaitszych europejskich stronnictw, stosując je do różnic, które panują pomiędzy nami, chociaż w samej rzeczy te różnice są całkiem inne, jak te, które dzielą najrozmaitsze europejskie stronnictwa polityczne. Gdybym chciał znaleźć analogią do stosunków opisywanych w traktatach politycznych, tych dwu stronnictw walczących z sobą i kolejno obejmujących rządy, to u nas wcale nie istnieją okoliczności, w którychby podobne stronnictwa w ten sposób działać mogły. Nawet można powiedzieć, że kraj, który niby jest wzorem podobnych stronnictw t. j. Anglia, w samej rzeczy jest całkiem inaczej zorganizowany od tego obrazu mechanicznego, tak często się znajdującego w książkach. I tam stronnictwa w samej rzeczy nie są przeciwne sobie, ale raczej się nawzajem dopełniają.

I dziwna rzecz: pierwotnie one wcale nie są oparte na różnicach zdań politycznych, ale na rozwoju religijnym i kościelnym narodu angielskiego. Każdy kościół anglikański, to jest forteca konserwatyzmu z małymi wyjątkami, każda kaplica dysydentów angielskich, to jest posterunek liberalizmu. Przewodnicy należą prawie do tych samych warstw: pewna część arystokracji angielskiej stoi na czele partii konserwatywnej, druga część stoi na czele partii liberalnej, ale obozy są mniej więcej stałe i niezmiennie, oparte już na stosunkach rodzinnych, na czynnikach całkiem innych, społecznych i religijnych, które z politycznymi zasadami nic nie mają do czynienia. I widzimy, że tak samo, jak stronnictwo konserwatywne angielskie przedstawia ideę państwa, tak to stronnictwo liberalne przedstawia tam rozwój etyczny, moralny narodu angielskiego niezależnie od jakiegokolwiek idei państwowej. Pracę stronnictwa liberalnego w Anglii, pracę tych dysydentów angielskich, widać nie tylko na samem terytorium angielskiem, całe Stany Zjednoczone w Ameryce, wszystkie kolonie angielskie są przeważnie ich dziełem. Ale tak samo jak to stronnictwo, które przeważnie zwraca swoją uwagę tylko na rozwój etyczny i moralny narodu, a obojętne na ideę państwową, rozprze-

głoby Anglię tylko na atomy, tak samo stronnictwo historyczne, t. j. konserwatystów angielskich skostniałoby Anglię w ramach jakiejś dawnej konstytucji, nie miałyby tego fermentu postępowego, który dodaje właśnie to drugie stronnictwo. Więc te dwa obozy nie są wrogie sobie, tylko wspierają się nawzajem. To widzi każdy, kto zwiedza katedrę westminsterską. Za życia mężowie stanu przeciwnych stronnictw atakują się, krytykują; ale niech mąż stanu umrze, a widzimy, że wszystkie stronnictwa się jednoczą, wszystkie uważają jego życie i jego prace jako chlubę całego narodu i dają mu miejsce w tej katedrze historycznej, pomnikowej, w której widzimy posągi wszystkich mężów stanu z jakiegokolwiek obozu, tak samo jak obok mężów stanu widzimy posągi wszystkich tych wielkich geniuszów, które stworzyły świat duchowy angielski.

Proszę panów, to wszystko co się tam dzieje, to jest tak zupełnie inne od tego szablonu mechanicznego życia konstytucyjnego, to samo dzieje się i u nas. Także mamy stronnictwa, które się nie różnią co do ostatecznych celów, ale co do środków. My wszyscy dążymy do tego samego celu, chociaż jeden tych, a drugi innego rodzaju środków używa i tak samo jak w Anglii, mąż stanu, który dał dowód swojego geniuszu, energii, zalet duchowych zalicza się do chwały narodu całego, tak samo i u nas mierzyć należy ludzi nie krytyką chwilową na podstawie chwilowych różnic opinii, tylko tą krytyką historyczną, która stwierdza, że ten mąż był potęgą, że działał podług najlepszego przekonania i dążył do zwiększenia potęgi narodowej. W dyskusji przed kilku dniami pozwoliłem sobie postawić pytanie, czy nasz naród nie ma tych ludzi wielkiej miary i wielkiej energii, którzyby potrafili powziąć wolę do przeprowadzenia wielkich zadań. Otóż ogólnikowo powiedziałem, że mało jest narodów, w którychby było więcej ludzi wielkiej miary jak u nas, jak to nasza historia pokazuje, chociaż usiłowania tych ludzi tak często bezużytecznie się marnują. Weźmy ludzi z bieżącego wieku, tylko z ostatniego pokolenia, czy to na emigracji, czy też w kraju pracujących, ludzi bez żadnej różnicy stronnictw i partii, do których należeli, weźmy takiego Lelewela i Worcella ze stronnictwa demokratycznego, a z drugiej strony Adama ks. Czartoryskiego. Dlatego mówiąc nawet o obecnych stosunkach,

anibym chwili się nie wahał uznać osobistego znaczenia i doniosłości mężów stanu, chociażby oni najbardziej się różnili od moich przekonani politycznych. Weźmy n. p. ministra skarbu Dunajewskiego we Wiedniu.

Proszę panów, to nie jest przypadek, że ten nasz minister rodak przez tyle lat stoi na tym samym posterunku. Wiemy jak często ludzie się mieniali na tem stanowisku, ale on tam stoi już blisko 10 lat, a to z pewnością musi mieć jakieś rzeczywiste uzasadnienie w przymiotach samego człowieka. Niejednokrotnie w specjalnych sprawach dałem wyraz opiniom zupełnie przeciwnym, krytykowałem politykę skarbową i finansową ministra Dunajewskiego, ale to nie zmienia jednakowoż ocenienia samego człowieka. Można być zdania, że p. Dunajewski jest przeważnie wielkim politykiem finansowym, który umie z nieubłaganą konsekwencją zastosować środki finansowe do wymagań sytuacji politycznej, w której się monarchia znajduje, a równocześnie można mieć zdanie, że nie świeci zupełnie jako administrator finansowy. To są zdolności zupełnie inne; można być wielkim człowiekiem na jednym polu, a zacofanym lub nieumiejętnym na tem drugim polu. Przykład najlepiej tu objaśni. Weźmy ministra Gladstone'a w Anglii. Jest on największym administratorem finansowym, którego Europa poznała w obecnej generacji, a jednakowoż ogólny sąd odmawia mu znaczenia jako polityka finansowego. On zwraca uwagę na mechanizm podatkowy, na technikę administracyjną, ażeby jak najlepiej zrównoważyć obciążenie, a mieć największe dochody z najmniejszym obciążeniem płacących, ale niejednokrotnie dla tych względów racjonalnej polityki fiskalnej poświęca najważniejsze cele polityczne. Weźmy przykład bliżej nas obchodzący, naszego obecnego namiestnika.

Jest to także mąż stanu diametralnie przeciwnego obozu jak ten, do którego ja należę, a jednak już ten rok, który upłynął, daje dowód, że to znowu jest siła i to siła potężna. Już przy przeszłej dyskusji o kolei Karola Ludwika wspominałem, jak doniosłem jest prędkie i stanowcze załatwienie kwestyi propinacyjnej. Nie potrzebujemy innego dowodu energii administracyjnej, ale tak samo, jak mając wszelkie uznanie dla osobistej zdolności ministra skarbu, pozwalam sobie krytykować go na polu admini-

stracy finansowej, tak i tu wszelkie uznanie tej skutecznej energii osobistej wysokiego dostojnika, o którym mówię, nie przeszkadza mi, ażeby w kwestyach, w których moje zasady polityczne do innego prowadzą wniosku, nie miał śmiało i stanowczo wypowiedzieć tego odmiennego zapatrywania. W życiu narodowym potrzebnem jest uznanie dla każdej zasługi, oddanie czci tam, gdzie należy, ale również potrzebnem wypowiedzenie prawdy tam, gdzie się mówi ze szczerego przekonania, chociażby ta prawda miała być ostrą krytyką. (Brawo).

Na dowód, że oba stronnictwa zgadzają się w tej mierze, powołuję się na słowa p. Madeyskiego, który swoją znakomitą mowę zakończył zdaniem, że każda władza powinna domagać się krytyki i zdrowo istnieć i działać może tylko, jeżeli podlega krytyce. Jeżeli jestem skłonny do uznania zasługi, do oddania hołdu każdej sile, która się pojawia i jeżeli równocześnie uważam za obowiązek krytykować, gdzie uważam za słuszne, to zdaje mi się, że naród nie może mieć dość takich silnych typów i że nie powinny one pojawiać się tylko na jednym polu, ale na wszystkich polach i tylko taki naród jest silny, który na każdym polu znajdzie silnych i wybitnych ludzi.

Proszę panów! Jest jedna różnica pomiędzy rozmaitymi narodami europejskimi, która jest ważniejszą od wszelkich różnic opinii politycznych to jest: czy naród jest czynnym czy biernym; tylko narody czynne tworzą historię, bierne jej podlegają. Jakie są cechy narodu czynnego? W czym się to objawia? Oto w tem, że taki naród wie, do czego dąży i umie odkryć środki prowadzące do tego celu. Jest to cała różnica pomiędzy wolą a chęcią. My w wielu okresach naszej historii mieliśmy gorące chęci, ale nie było tej woli t. j. była chęć celu, ale nie było chęci do wytworzenia środków, które jedynie do tego celu prowadzić mogą. I tutaj pozwolę sobie przedstawić ilustrację wziętą z obcego życia politycznego dwóch narodów słowiańskich i porównam Kroacyę z innym narodem słowiańskim mniej więcej równym liczbą z Bułgaryą, Kroacya ma 2,000.000 ludności, Bułgarya mniej więcej tyleż. Otóż my wszyscy słyszeliśmy o najrozmaitszych aspiracyach wielkokroackich, ażeby stworzyć związek nowego państwa bałkańskiego. Przypatrzmy się teraz środkom po-

litycznym i zasobom, które dwa te szczepy posiadają. Kroacya jest prowincją posiadającą autonomię w państwie węgierskiem. Ta autonomia jest oparta na kontrakcie, zawartym pomiędzy rządem węgierskim, a sejmem kroackim, rozdzielającym atrybucyę w administracji i w kwestiach finansowych, a główną cechą tej ugody jest to, że Węgrzy pozostawiają Kroatom 45% wszystkich dochodów na ich własne potrzeby administracyjne. Jakiż skutek tej ugody mamy w Kroacyi? Stronnictwo rządowe, które uważa ugodę z Węgrami za zbawienną dla kraju, to stronnictwo ma ogromną większość, z drugiej strony mamy aspiracye wielokroackie, reprezentowane przez znikomą mniejszość, chociaż ta mniejszość jest bardzo poważnie reprezentowaną w literaturze i opinii publicznej narodu. Ależ proszę panów, czy aspiracye te mają wolę polityczną, czy mogą się oblec w rzeczywistość, czy też są uczuciem całkiem biernem, które nie zmieni postaci świata? Wszyscy ci wielokroaci mają chęci największe do niezależności od Węgier, ale nie potrafią pobudzić kraju do tych ofiar materyalnych, któreby mogły stworzyć środki prowadzące do ich celu, nie mają chęci podniesienia podatków, ażeby wytworzyć podstawę do niezależnej polityki. To też sejm kroacki woli zależność od Węgier, która ma ten rezultat, że podczas gdy w Węgrzech przypada 17 zł. podatku na głowę, to w Kroacyi zaledwie 7 zł. przypada na głowę.

Przypatrzmy się zaś Bułgarii, także liczącej 2,000.000 ludności; kraj to dopiero co oswobodzony, a który z pewnością pod względem ekonomicznym i ogólnocywilizacyjnym w tyle pozostał poza innymi narodami europejskimi, ale który nie tylko ma chęć niezawisłości ale też i wolę do ponoszenia wszelkich ofiar, których ta niezawisłość wymaga. Na głowę wypada tu przeszło 11 zł. podatków. Malutki to kraj, a prowadził już wojnę i wybudował koleje żelazne niezaciągając długów. Widzimy więc naród, który dążąc do niepodległości miał odwagę ponieść ofiary, ażeby tę niepodległość stworzyć i jej bronić t. j. nietylko aspirował do wielkich celów, ale stworzył środki potrzebne do osiągnięcia tych celów. Jest to charakterystyką narodów czynnych, tych, które same tworzą historię.

Drugą charakterystyką narodów czynnych jest posiadanie mężów stanu, którzy wypadki

przewidują i przygotowują. Znow użycie porównania często nadużywanego, ale w tym razie może słusznego, tj. z uzbrojenia armii pruskiej odtylcówkami. To nie przypadek, że pruska armia w r. 1866 miała odtylcówki, a armia austriacka ich nie miała tj. właśnie przykład przewidywania i przygotowania, a takich przykładów mamy pełno w życiu narodów nietylko w sprawach wojennych i wojskowych, gdzie najbardziej uderzają w oczy, ale takich przykładów jeszcze więcej mamy w życiu ekonomicznem. Jeżeli pozwolę sobie troszkę obszerniej mówić o tem polu, to dlatego, że rozwiązanie kwestyi ekonomicznej jest zarazem pozbyciem się tej anemii, o której mówił p. Siczyński.

Ta kwestya też góruje nad wszystkimi kwestyami politycznymi, bo większą część ustaw politycznych porównałbym tylko do kwestyi umeblowania domu, który trzeba zbudować, domu, w którym mamy mieszkać, a który obecnie jest w nadzwyczajnie niekompletnym stanie, opieki przed żywiołami nie daje. Musimy dom najprzód zbudować, zanim będziemy rozprawiali o umeblowaniu tego domu.

Na tem polu nie ma żadnej różnicy stronnictw. Droga nie jest ani ruską, ani polską, ani konserwatywną, ani demokratyczną, ona jest tylko użyteczną. Tak samo można powiedzieć o rozwoju kolei, rolnictwa, przemysłu i t. d. To przyzwyczajenie do wspólnego działania, to systematyczne unikanie kwestyj, które nas drażnić mogą a wybieranie kwestyj do natychmiastowego działania, takich, na które się wszyscy zgadzamy, to ma doniosłość na później, bo spróbowawszy wspólnej pracy na jednym polu, przyjdziemy do przekonania, że taka praca na wszystkich polach istnieć może. Mówiłem, że na polu ekonomicznem można przewidywać i przygotowywać, że to jest cechą narodów czynnych, iż mają ludzi, którzy przewidują i przygotowują wypadki. Pozwolę sobie wybrać ilustracyę rolniczą. Wiemy czem jest kryzys rolnicza spowodowana przez konkurencyę krajów zamorskich. Otóż my jesteśmy zaskoczeni tą kryzys, zaskoczeni wypadkami, na które dostatecznie się nie przygotowaliśmy. Byli ludzie, którzy dawno już przestrzegali. Jeden z moich dobrych znajomych Sygurd Wiśniowski wróciwszy z Ameryki do Warszawy w r. 1877 starał się publikacyami zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo.

On sam w Stanach zjednoczonych posiadał małą fermę, sam siał i zbierał pszenicę i brał udział w rewolucji ludu przeciw kolejom, która doprowadziła do zniżenia taryf amerykańskich. Wróciwszy do kraju ostrzegał i zwracał uwagę na to, że tylko rozwój hodowli bydła i gospodarstwa nabiałowego może być skutecznym środkiem konkurencyi, że o konkurencyi co do zboża nie ma mowy. Gdyby usposobienie całego kraju bardziej było zwrócone do rzeczy światowych, ogólnych, do studyowania ogólnych warunków ekonomicznych, wśród których żyjemy, nie byłibyśmy uważali tego ostrzeżenia za jakiś czczy przestrach, za marę, która się nie urzeczywistni i ta propozycja komisji nabiałowej, która teraz jest przed Wysokim Sejmem, pojawiłaby się była już przed 12 laty, a w tych 12 latach moglibyśmy na tem polu stworzyć bez porównania więcej środków, jak te, które stworzyliśmy w tym czasie na wszystkich innych polach przemysłu. Ta kwestya ważniejszą była od kwestyi nafcianej, bo kraj nasz więcej produkuje mleka jak nafty, ważniejszą od spirytusu i od regulacji podatku gruntowego.

Kraj, któryby przewidywał i przygotowywał, mógłby się być zająć początkami organizacji pracy na tem polu przed 12 laty a nie teraz. Teraz wprawdzie łatwiej jest to zrobić, bo mamy wzory tego co Holsztyn i północne Niemcy zrobiły, ale my także zostajemy w pozycji, w której Austriacy zostawali pod Königrätzem, gdzie z odtylcówek do nas strzelano, a gdybyś my byli rasą czynną, to mybyśmy strzelali odtylcówkami do przeciwników uzbrojonych w broń gorszą. Dam jeszcze jeden przykład z doświadczenia własnego. W r. 1879 mój szef biura ministerium indyjskiego w Londynie przedsięwziął obszerne studyum i uzyskał przyzwolenie na obszerne eksperymenta z pszenicą indyjską. Przygotował statystykę produkcji pszenicy w Indjach i zwrócił uwagę na fakt, że Indye należą do krajów produkujących największą ilość pszenicy, na fakt, który wówczas był zupełnie nieznanym ogółowi publiczności. Myślano, że tam wszyscy żyją ryżem, bo nie wiedziano, że prowincye wewnątrz Indyj kultywują właśnie pszenicę, a nie wiedziano dlatego, że statystyka urzędowa zawierała wiadomości tylko co do $\frac{1}{10}$ części kraju. Otóż jak się nasze statystyki o produkcji pszenicy w Indjach pojawiły, to ekonomista sławny Neuman Spallart w Wiedniu wy-

powiedział zdanie, że to muszą być cyfry zmyślone, a jednakowoż w swoich „Übersichten des Welthandels“ wydanych przed swoją śmiercią przyznaje, że statystyka urzędowa w 6 lat później zaprowadzona wykazała rezultat identyczny z tym, który mój szef w roku 1879 ogłosił publiczności angielskiej. Działanie tego biura połączone z wybudowaniem kolei z odpowiednimi taryfami umożliwiło ten ogromny handel pszenicą, który się później w Indjach rozwinął. Otóż chodzi oto, aby i u nas na każdym polu były te cechy: przewidywanie i przygotowanie.

Mówiłem o różnicy pomiędzy chęcią a czynem. Chęć, to próżne życzenie, marzenie raczej, a wola to chęć, która zarazem gotowa jest ponosić trud i ofiarę prowadzące do celu. Otóż cechą zasadniczą ludzi wolą obdarzonych jest to, że mają zaufanie do własnych sił, do sił kraju i narodu. To zaufanie, ta nadzieja jest warunkiem wytworzenia takich typów, takich charakterów i warunkiem przyjęcia takiej polityki przez cały kraj.

Kto przywiduje i przygotowuje się, ten działa w tem przekonaniu, że wszystkie czynniki, albo przynajmniej najpoważniejsze życia ekonomicznego są zmienne i podlegają wpływowi przez naszą własną działalność czy osobistą, czy zbiorową. Mówiąc o kryzys rolniczej, nam się wydaje często, że już przeszliśmy przez najgorsze czasy. Nie widzimy nawet, że mogłoby być o wiele gorzej, niż faktycznie jest.

Pozwolę sobie wskazać na jeden tylko fakt, że kryzys rolnicza u nas i spadek cen o wieleby był jeszcze gorszy, gdyby tak jak dawniej Anglia i Holandia były jedynymi i najważniejszymi konsumentami naszego zboża, gdyby Niemcy tak jak dawniej były krajem eksportowym, a nie importującym. Ten fakt, że dobrobyt Niemiec raptownie się podniósł, że Niemcy są teraz krajem importującym rocznie 10,000.000 cetnarów metrycznych zboża, złagodził kryzys rolniczą u nas, bo zbliżył konsumentów do nas, tak że my zamiast współubiegać się na targach morskich, na których byśmy konkurencyi amerykańskiej i indyjskiej nigdy nie podolali, mamy teraz główny zbyt w Szwajcaryi i południowych Niemczech obok nas. Ale myliłby się, ktoby przypuszczał, że obecny stosunek jest czemś stałym, że nie zmieni się i że możemy liczyć się z tem na przyszłość, jako z faktem nieod-

wolałnym, że zawsze będziemy mieli ten targ do dyspozycyi. Właśnie teraz w Niemczech rozpoczęła się wielka agitacya we wszystkich prowincjach wschodnich cesarstwa niemieckiego, która także istnieje pomiędzy rolnikami polskimi w Poznańskiem i Prusach zachodnich, dążąca do zmiany radykalnej taryf zbożowych w Niemczech. Wiadomo, że taryfy zaprowadzone przed kilkunastu laty przez Bismarka, wtenczas nadzwyczaj postępowe i korzystne, teraz zaś są nadmiernie wysokie i nieodpowiednie wobec taryf w innych krajach. Przypuśćmy, że taka zmianaby nastąpiła, przypuśćmy, żeby prowincya Pomerania, Szląsk, Brandenburgia, Poznań i Prusy zbliżyły się do tego wielkiego targu południowych Niemiec, do którego my posyłamy nasze zboże, to natychmiast zmieniają się warunki zbytu dla nas. Zupełnie jest możliwem, aby systemem ustaw dążących do tego celu, to jest połączeniem cel ochronnych z pewnymi ulgami taryfowymi dojść do takiego rezultatu, żeby Niemcy produkowały całe zboże potrzebne dla nich. W Niemczech mamy 14,000 000 hektarów ziemi pod uprawę zboża. Teraźniejsza przeciętna produkcyja pszenicy wynosi 13 cetnarów metrycznych z hektara, a żyta 10 cetnarów metrycznych z hektara, to jest $7\frac{1}{2}$ cetnarów metrycznych pszenicy z morga, żyta $5\frac{1}{2}$ cetnarów metrycznych

Ze zniesieniem taryfy, kultura zboża by się lepiej opłacała. Można używać więcej nawozów mineralnych, a wiemy, że w Belgii przeciętna produkcyja na hektar jest 16, a zatem o 3 cetnary większa, niż w Niemczech i że Anglia zbiera na każdym hektarze 21 cetnarów metrycznych pszenicy. Różnica więc między tymi produkcyjami na hektar jest jak 13 : 21.

Panowie przyznacie, że nie byłoby wygórowaniem przypuścić, że w danych okolicznościach na znacznej części 14,000.000 hektarów pola, podniesie się produkcyja o 1 cetnar metryczny na hektarze, w takim razie jużbyśmy mieli wypełnienie tego deficytu 10,000.000 cetnarów metrycznych, które obecnie Niemcy sprowadzają z zagranicy. Jużbyśmy byli pozbawieni naszego najlepszego targu.

Jedyny wzgląd, który mnie skłania do przypuszczenia, że to może tak prędko nie nastąpi, jest uwaga, że zmiana tego rodzaju wypadłaby na korzyść narodowości polskiej w Po-

znańskiem i Prusach zachodnich i może być, że ta przyczyna spowoduje, że zmiana, której zkądinąd rolnicy niemieccy się domagają, nie tak prędko do skutku dojdzie.

Ale widzimy na tym przykładzie zmienność wszelkich stosunków ekonomicznych, widzimy, jak można dążąc do pewnego celu, stosować szeregi ustaw i instytucyj, ażeby zmienić istniejące warunki ekonomiczne, jak można przewidywać i przygotowywać. Jeżeli mówiłem o tej woli potężnej, która jest potrzebną, jeżeli mówiłem o potrzebie wiary i nadziei w możność zmiany stosunków, to dla tego, że jeżeli w którym kraju potrzeba tej woli potężnej, ażeby zmienić ogólne stosunki ekonomiczne — to właśnie u nas. Może być, że na razie wszystkie stosunki, które panują w krajach innych, wydają się tak idealne, do których dojść nie jesteśmy w stanie; ale mamy przykłady krajów, które już szybko postępują na drodze odrodzenia ekonomicznego.

Weźmy Węgry, Czechy i Rumunię. Jakkolwiek niedostatki jeszcze panują w tych krajach, postęp w ostatnich 20 latach jest rzeczywiście olbrzymi. Może kto powie, że te kraje znajdują się w innych warunkach politycznych, że reprezentacye tych krajów mają atrybucye bez porównania szersze. Na to odpowiadam, że tak jak z jednej strony i my możemy dążyć do rozszerzenia atrybucyj samorządu kraju, tak też możemy wpływać na rząd centralny monarchii. Bo przecież ekonomicznie, chociażby nie politycznie, to jest wszystko jedno, czy pewne środki przeprowadzi Sejm czy Rada państwa.

Ogromna różnica pomiędzy naszymi stosunkami ekonomicznymi, a krajów nas otaczających, na żadnym polu nie objawia się cyfrowo dobitniej, jak właśnie na polu budżetu.

Wprawdzie trudno jest porównać taki kraj, jak Galicya, gdzie część podatków i wydatków należy do zakresu państwowego nie do krajowego, z krajami, które mają zupełną autonomiczną podatkowość, jak Węgry, albo z krajami niezależnymi, jak Rumunia. Ale dodając rozchód i dochód autonomiczny do tych, które zależą od skarbu państwa, można utworzyć idealny obraz całkowitych finansów krajowych, tak, jak gdyby ten kraj miał niezależne istnienie polityczne tak jak Węgry. Mam tu cyfry, z których można porównać ogół dochodów państwo-

wych, krajowych w rozmaitych krajach i zaznaczam, że te cyfry obejmują przeważnie same podatki pośrednie i bezpośrednie i takie dochody jak z poczt i telegrafów, ale tylko czysty dochód z kolei i domen.

Rezultat tego zestawienie jest następujący:

W Galicyi mieliśmy w roku bieżącym ogół dochodów 64½ miliona zł. Z tego przypada na budżet krajowy wraz z dodatkami na rzecz indemnizacji przeszło 7¼ miliona, (Propinacyi tu nie wziąłem, bo to rzecz teraz stworzona i bez analogii w krajach, z którymi porównuję Galicyę). To rozłożone na 6,400.000 ludności przedstawia 10 zł. na głowę.

W całej Austrii mamy, licząc w ten sposób, t. j. wraz z budżetami krajowymi około 496 milionów, t. j. na głowę blisko 21 zł. W Czechach 124½ miliona t. j. na głowę mniej więcej także 21 zł.

Widzimy, że w Czechach tak jak dochód jest dwa razy większy jak u nas, tak też to, co wypada na głowę, jest dwa razy większe.

W Węgrzech wynosi przeszło 300 milionów, a rozdzieliwszy na 11 milionów ludności wypada blisko 18 zł. na głowę.

Z Rumunii mam cyfry, które już się odnoszą do okresu przed dwoma laty, a które teraz pewnie byłyby wyższe; 62½ milionów dochodu na ludność 5½ miliona t. j. blisko 12 zł. na głowę.

W Królestwie Polskiem, — tu znowu mam kompletne cyfry bardzo stare, bo odnoszące się do r. 1880. Wtenczas całkowity dochód królestwa wynosił 62 milionów, to było mniej więcej 9¹/₁₀ zł. na głowę.

Ze statystyk, które miałem sposobność przeglądać od tego czasu, zdaje mi się, że dochód postąpił w tej samej mierze co ludność, więc toby wynosiło 73 do 75 milionów. Lecz cyfr autentycznych całości budżetu Kongresówki nie mam, tylko cyfry odnoszące się do pojedynczych gałęzi dochodów.

W Bułgarii, (są to cyfry z przed 2 lat), dochód wynosił 22 milionów, co czyni 11 zł. na głowę, t. j. trochę więcej jak u nas. Porównując te cyfry widzimy więc, że Galicya pod względem tego, co płaci na podatki, nie zajmuje pozycji bardzo wysokiej.

W Królestwie Polskiem jeździe mniej wypada na głowę jak w Galicyi. Jest to wpływ nowo nałożonego podatku spirytusowego, bo w dawniejszych latach obciążenie stosunkowe Galicyi było mniejsze. Przypatrzmy się teraz co do rozchodów. Co do rozchodów trzeba znowu odróżnić pomiędzy rozchodami na cele wewnętrznej administracyi krajowej t. j. ministerstwo spraw wewnętrznych, i żandarmeryi, oświaty i wyznań, handlu i rolnictwa, sprawiedliwości, pensye wypłacane urzędnikom, ostatecznie samą administracyę finansów, która pobiera dochody, — a udziałem budżetu każdego kraju w wydatkach ogólnych jak lista cywilna, wojsko, marynarka, długi państwowe oraz centralia wszystkich ministerystów. Z zestawienia całej Przedlitawii wypada, że w Austrii tych wydatków czysto administracyjnych jest około 250 milionów wraz z budżetami poszczególnych krajów koronnych a pozostaje 244 milionów na te cele ogólne.

Weźmy teraz budżet Galicyi. Cała wewnętrzna administracya, o ile ona jest pokryta z budżetu państwowego, kosztuje nas blisko 31 milionów. Doliczmy to tego budżet krajowy 4,200.000 zł., będziemy mieli całkowity wydatek na administracyę kraju 35½ miliona. Ponieważ całkowity dochód wynosi 64 milionów, więc mamy kwotę 25 milionów przeznaczonych na cele ogólniejsze.

Z tych wymieniam 8 milionów jako cyfrę subwencyi dla kolei żelaznych i jako cyfrę państwowych zasiłków dla funduszu indemnizacyjnego i 28.000 zł. jako cyfrę ciężaru funduszu indemnizacyjnego, który kraj ponosi. Na dalsze cele więc, na potrzeby państwa pozostaje dochód 172 milionów zł. Porównajmy z Czechami. Kraj to mniejszy i mniej zawierający ludności. Przypominam, że ogólny dochód w Czechach jest dwa razy tak wielki jak ogólna liczba dochodu w Galicyi, rozchody zaś na cele administracyi wewnętrznej kraju wraz z budżetem krajowym wynoszą 54 milionów. To jest cyfra mniej więcej o 50% wyższa od cyfry w Galicyi. To co pozostaje na cele ogólnie państwowe, to jest cyfra przeszło 70 milionów, cyfra przewyższająca to, co jest spotrzebowane w samych Czechach. Czesi zatem z podatku wybieranego w Czechach więcej jak połowę poświęcają na cele ogólne całej monarchii. U nas zaś tylko mniejsza część dochodów w ten sposób jest

rozporządzona tak, że gdy Czechy pokrywają 29 procent potrzeb całej monarchii, my z większą ludnością i z większym krajem pokrywamy tylko 6·3 procent.

Gdyby Galicya posiadała administrację niezależną jak Węgry lub Rumunia, to na podstawie obecnego przyczynku naszego do wydatków państwowych, wydawałaby tylko $7\frac{1}{2}$ milionów na obronę, a 21 milionów na inne długi, a do tych długów liczę całą indemnizację, jakoteż wszystkie subwencje na koleje galicyjskie wraz z kwotą, którą Galicya płaci na długi państwowe. A zobaczmy co Węgrzy płacą na podobne cele? W przyczynku do obrony całego państwa 32 milionów, a oprocentowanie długów wymaga 136 milionów. Z zestawienia tych cyfr Galicyi z Węgrami widzimy, o ile więcej Węgrzy są w stanie działać dla celów ogólnopństwowych, aniżeli my. Kwota poświęcona na obronę krajową wynosi w Węgrzech 2 zł. na głowę, a u nas $1\frac{1}{6}$ zł., kwota na dług t. j. węgierski i udział w państwowym wynosi 8 zł., u nas $3\frac{1}{3}$ na głowę. Porównajmy to z innymi krajami niezależnymi, a zobaczymy, że Rumunia z mniejszą ludnością niż nasza poświęca na cele wojskowe 15 milionów, a na dług 28 milionów. t. j. blisko dwa razy tyle, ileby cyfra według liczby ludności w porównaniu z Galicyą, miała wynosić. Weźmy Bułgarię; na cele wojskowe ponosi ona 11 milionów, t. j. 5 razy tyle na głowę, ile wypada na przyczynę Galicyi do siły obronnej państwowej.

Że Czechy, które w tak ogromny sposób zasilają budżet państwa, że i one w równej wielkiej mierze przyczyniają się do kosztów obrony państwowej, nie ulega żadnej wątpliwości, to też kiedy my przyczyniamy się $7\frac{1}{2}$ milionami, to Czechy dają 27 milionów. Proszę Panów, jeżeli pozwoliłem sobie zestawić te cyfry, jeżeli te cyfry wykazują naszą słabość finansową, to zupełnie nie usprawiedliwiają wniosku, jakoby ta słabość była wytworzona jakąś nadmierną kontrybucją Galicyi na cele państwowe. Przeciwnie nie tylko inne prowincje monarchii austro-węgierskiej przyczyniają się daleko większą stosunkową cyfrą do wydatków państwowych, ale państwa niezależne jak Rumunia i Bułgaria jeszcze bardziej nas przewyższają w tej mierze. W żadnym z tych krajów, z którymi porównaliśmy Galicyę, nie przeznaczają się tak znacznej

części dochodów na cele administracji miejscowej.

A jeżeli pomimo tego stan kraju tak jest opłakany, to nastęrcza się uwaga, czy może cały nasz system administracyjny nie jest fałszywym, nie zastosowanym do potrzeb i środków kraju i czy wnioszek profesora Kleczyńskiego, ażeby kraj pomyślał o objęciu we własną administrację podatków bezpośrednich, czy taki wniosek nie zasługuje na głęboką uwagę i czyby kraj również nie miał mieć większego głosu niż obecnie posiada, co do wydatków na najrozmaitsze gałęzie administracji wewnętrznej.

Nie chcę tu wchodzić w szczegóły, ale uderzającym jest przecież jak wiele nasza ta administracja kosztuje w porównaniu do bez porównania tańszej administracji w takiej Rumunii, lub w innych krajach, które zasobniejszą są przecież od Galicyi i więcej od niej wydają na cele inwestycyjne. Może być, że jest pewien wzór administracji europejskiej, którym się należy powołać, ale cyfry te zdają się stwierdzać konkluzję, że może ten wzór administracji europejskiej nie ze wszystkiem przypada do naszych sił t. j. że gdybyśmy sami mieli rozporządzać tą kwotą 64 milionów dochodów z Galicyi, to byśmy w innym stosunku wydawali tę kwotę na najrozmaitsze działy administracji okroili nieproduktywne a nie pomijali żywotne.

Tyle co do znaczenia niezmiernie doniosłości autonomii podatkowej i administracyjnej.

Ale, jeżeli porównanie naszych wydatków, tego, co poświęcamy na pojedyncze działy administracji i życia publicznego, prowadzi do rezultatu, że w porównaniu z Węgrami i innymi krajami daleko mniej wydajemy na cele inwestycyjne, na cele, które wprost potęgują życie ekonomiczne, to jest jeszcze inne zestawienie, również interesujące, nas bliżej dotykające, to jest zestawienie naszych dochodów i wydatków z dochodami i wydatkami w Królestwie Polskiem.

Pozwólcie panowie, że najsamprzód podam cyfry, a później dodam komentarze.

Ogół podatków bezpośrednich wynosi 1 zł. 72 ct. w Galicyi na głowę, a 1 zł. 60 ct. na głowę w Kongresówce. Podług dat z roku 1885 ogół podatków pośrednich wynosi 6·28 zł. w Galicyi, a 4·60 zł. na głowę w Kongresówce. Suma podatków tak pośrednich jak bezpośrednich 8 zł. na głowę w Galicyi, a 6 zł. 20 ct. w Kongresówce. Jeśli doliczymy do tego cło i

inne dochody, to całkowita cyfra podatku w Kongresówce przenosi 9 zł., jest zatem mniej więcej taka sama cyfra, jaką płaciła Galicya w zeszłym roku, a może nawet przewyższa tę cyfrę, ale jest niższą od cyfry, którą płaci Galicya po zaprowadzeniu podatku spirytusowego. Szczegóły te, które składają się na rezultat ogólny, zasługują na uwagę.

Podatki konsumcyjny naprzykład przynoszą w Galicyi 16 milionów, w Kongresówce 19 $\frac{1}{2}$ miliona, natomiast nie ma tam rubryki dochodów solnych, gdyż podatek od soli od lat kilku jest zniesiony. Stemple i należitości, które u nas wynoszą do 5 milionów zł., wynoszą tam na większą i zasobniejszą ludność blisko 4 $\frac{1}{2}$ miliona zł. Natomiast dochód z tytoniu, który u nas jest bardzo znaczny, bo wynosi 9 $\frac{1}{4}$ miliona zł., przynosi tam nie wiele więcej jak 1 milion zł.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Dochody od opodatkowania towarzystw asekuracyjnych wynoszą 253.000 zł.

Jest jeszcze jedna rubryka w Galicyi, a to loterya, której tam nie ma.

Proszę panów, cyfry te są bardzo ważne. Widzimy, że pod względem podatków Królestwo polskie daleko korzystniej jest położone od nas. Co więcej, w tym względzie nie tylko, że nie możemy się zrównać z Kongresówką, ale jeśli zechcemy postąpić energiczniej na drodze ekonomicznej, to z pewnością musimy jeszcze zwiększyć ciężar podatkowy kraju, ale za ten zwiększony ciężar mamy prawo i powinniśmy się postarać, żebyśmy mieli zwiększone rezultaty. Nie same cyfry stanowią o wartości podatków i skuteczności budżetu. Któżby nie wolał być obywatelem Węgier i płacić 18 zł. na głowę podatków, niż Kongresówki płacącej tylko 9 zł. na głowę.

Już sam fakt istnienia autonomii przyczynia się do powiększenia kosztów. Już miałem sposobność wskazania przed kilku dniami, że ten przyczynek kosztów sownie jest wynagrodzony ekonomiczną korzyścią tej autonomii.

Ale im mniej możemy rywalizować z Kongresówką pod względem cyfr podatku, tem bardziej powinniśmy przyjąć jako dyrektywę działanie, żeby rozwinąć gałęzie, w których mamy wolność działania, a których tam nie ma, to jest gałęzie oświaty publicznej i sprawiedliwości, te

podwaliny całego rozwoju narodowego. Oświata i sprawiedliwość tam pod obcym rządem marniejszą, tutaj mogą być rozwinięte, bo w znacznej mierze od nas samych zależą. Tu możemy stworzyć podstawę znakomitą do skutecznej działalności ekonomicznej, która w przyszłości może sownie powetować wszystkie ciężary, które ponosimy lub które jeszcze nałożyć będziemy zmuszeni.

Jeżeli więc potrzeba wydatków inwestycyjnych wypływa z naszego budżetu w porównaniu z Węgrami, to pokazuje się z takiego porównania z Kongresówką, jak nadzwyczaj ważnem jest działanie na polu oświaty, na polu słusznego wymiaru sprawiedliwości, bo działając na tem polu, działamy tam, gdzie każde działanie ma największą ważność, gdzie wytwarza największy zasób sił moralnych, a później ekonomicznych i tam, gdzie w Kongresówce działać nie można.

Nie chcę Wysokiej Izby nużyć szczegółami odnoszącymi się do pojedynczych cyfr budżetu krajowego i do wyników częstokroć ciekawych, któreby się dały otrzymać, porównując ten budżet naprzykład z budżetem Czech lub innych krajów austriackich. Chciałbym tylko jak najglówniej zaznaczyć tę potrzebę, żebyśmy się starali podźwignąć z niskiego poziomu, na którym się znajdujemy i chciałbym na wzorach obcych wykazać, że przecież i my możemy powziąć zamiar i wolę do osiągnięcia tego, co inne kraje zrobiły. A jeżeli mówię, że znajdujemy się na bardzo niskim poziomie, to wcale nie zapoznaję tego, cośmy już w czasie życia bieżącej generacji dokonali. Przez jakąś iluzję optyczną można sobie czasem wyperswadować, że te czasy przez 25 laty, przed życiem konstytucyjnym, może były lepsze, że większy nastrój umysłów wtedy panował. Ale każde trzeźwe porównanie stanu kraju, który istniał w roku 1860, a stan obecnego, okazuje postęp nadzwyczajny i olbrzymi tak, że kiedy wówczas liczono ludzi wykształconych na jednostki, to obecnie liczymy ich na setki, kiedy zasoby liczono na tysiące, teraz liczymy je na miliony. Całe nasze życie autonomiczne, cała organizacja kredytowa, bankowa, stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i najrozmaitszych innych instytucyj, wszystko to wytworzono w owym czasie. Rezultat tej pracy tej pierwszej generacji konstytucyjnej nie tylko nie powinien nam odbierać nadziei na

przyszłość, ale powinien dodać otuchy, że jeżeli w obecnej sytuacji wyteżamy naszą energię i poweźmiemy śmiało cel dorównania pracy Węgier i innych narodów, to ten cel będzie mógł być osiągnięty i od nas samych zależny.

Środków do działania mamy więcej, jak przed 25 laty, nadziei i marzeń może mniej, ale środki olbrzymio się podniosły; nie możemy się skarżyć na brak środków, gdybyśmy z tej chwili nie korzystali, dla tego spodziewam się, że chociaż te uwagi moje nie mogą wpłynąć na cyfry budżetu, którego ciasne ramy są zakreślone obecną wadliwą organizacją państwową i krajową, to przyczynić się mogą przeciw do poruszenia tej kwestyi nowego rozgraniczenia pomiędzy władzami centralnymi i władzami krajowymi, nowego uporządkowania całego systemu podatków i wydatków i atrybucyj władz rządowych i krajowych. (Brawa.)

P. Abrahamowicz Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie tylko w imieniu własnem, ale i w imieniu kolegów pozwolę sobie upraszać J. E. hr. Marszałka o odroczenie dzisiejszego posiedzenia, gdyż godzina jest już bardzo spóźnioną.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamykam, następne jutro o godzinie pół do 11. z porządkiem dziennym, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

24. posiedzenia 1. sesyi VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 22.

listopada 1889 roku o godzinie 10. i pół przed południem.

1. Sprawozdanie komisji podatkowej z wniosku posłów Polanowskiego i Sicyńskiego w przedmiocie wyjątkowego uwolnienia hodowców bydła, zabijających takowe na wspólne spo-

życie, od podatku konsumcyjnego. Sprawozdawca poseł Chamiec.

2. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie w przedmiocie przyznania tym kandydatom czynnego i biernego prawa wyboru do Sejmu krajowego. (Zmiany ordynacji wyborczej mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniej trzech czwartych całej liczby członków Sejmu i za przyzwoleniem dwóch trzecich części członków obecnych.) Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

3. Wybór przez całe zgromadzenie sejmowe trzech członków Wydziału krajowego i trzech zastępców.

4. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Sprawozdawca poseł Bo-brzyński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów: posłowie: Abrahamowicz, Biliński, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skalkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Zagórski.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam panów posłów do głosu w rozprawie budżetowej zapisanych, ażeby się oświadczyli, czy będą przemawiali za budżetem, czy przeciw budżetowi; p. Wojciech hr. Dzieduszycki (głosy: nie ma go w sali), p. Antoniewicz (głosy: nie ma go), p. Romanowicz?

P. Romanowicz. Za.

J. E. hr. Marszałek. A więc za budżetem krajowym będą przemawiali: pp. Romańczuk, Czartoryski, Rutowski, Romanowicz i Kozłowski Zygmunt; co do pp. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Antoniewicza jest wątpliwość, czy za, czy przeciw będą przemawiali.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 7. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. Listopada 1889.

Treść : Spis petycyj. — Wniosek naglący p. Weigla w sprawie pomnożenia sądów i sędziów. Głos p. Weigla i uchwalenie jego wniosku. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji podatkowej z wniosku pp. Polanowskiego i Siczynskiego w przedmiocie wyjątkowego uwolnienia hodowców bydła zabijających takowe na wspólne spożycie od podatku konsumcyjnego. — Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji stowarzyszenia gal. kandydatów notaryalnych we Lwowie w przedmiocie przyznania tym kandydatom czynnego i biernego prawa wyboru do Sejmu krajowego. Uwaga komisarza rządowego i uchwalenie dotyczących projektów do ustaw. — Wybór trzech Członków Wydziału krajowego i trzech zastępców z grona całego Sejmu. Oświadczenie pp. Romańczuka, Męcińskiego i Golejewskiego. Głosowanie i wynik jego. — Odroczenie posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne: Dalsza rozprawa jeneralna nad budżetem. Mowy pp. Kozłowskiego Zygmunta, Romańczuka, komisarza rządowego i Wojciecha Dzieduszyckiego. Odroczenie rozprawy. — Porządek dzienny 25. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 33. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski,
Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 137.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie,
posiedzenie otwarte.

Protokół z 23. posiedzenia jest złożony do przejrzenia w biurze sejmowem.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 22. listopada 1889.

1054. L. s. 1468. Wydział powiatowy w Kolbuszowie, przez p. Tyszkiewicza, o wyjednanie bezpłatnego poboru soli bydłcej — do komisji gospodarstwa krajowego.

1055. L. s. 1469. Gmina miasta Krakowa, przez p. Chrzanowskiego, o zmianę artykułu 4 i 8 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych — do komisji szkolnej.

1056. L. s. 1470. Gmina Kamienna, przez p. Mandyczewskiego, o wyjednanie bezpłatnego poboru surowicy solnej dla bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.

1057. L. s. 1471. Gmina Lipnica, przez p. Tyszkiewicza, o bezprocentową pożyczkę na budowę nowej szkoły — do Wydziału krajowego.

1058. L. s. 1472. Maksymilian Skomorowski, nauczyciel, przez p. Szeliskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1059. L. s. 1473. Paweł Bajsarowicz, były wójt z Ponikwy, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1060. L. s. 1474. Wilhelmina 1^o Bicz, 2^o Wojlech, wdowa po nauczycielu, przez p. Michałowskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1061. L. s. 1475. Rozalia 1^o Koczyrkiewicz, 2^o Staszyszyn, przez p. Barańskiego, o datek na utrzymanie dzieci — do Wydziału krajowego.

1062. L. s. 1476. Honorata Turczyńska, przez p. Reya, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1063. L. s. 1477. Wilma Fraszkówna, przez p. Rayskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1064. L. s. 1478. Obywatele okręgu pocztowego Rozdół, przez p. Herasimowicza, o zmianę jazdy pocztowej Rozdół-Mikołajów miasto na

jazdę Rozdół-stacya kolei Mikołajów-Drohowyże — do komisji petycyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Do łaski marszałkowskiej złożony został wniosek naglący.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek naglący.

Gdy mimo uchwał zapadłych w Wysokim Sejmie w kadencji ubiegłej o utworzenie nowych sądów obwodowych i powiatowych w kraju, c. k. rząd w roku bieżącym nie uwzględnił ani domagań się kraju w tym kierunku, ani też pomnożenie sił w sądownictwie nie nastąpiło dotąd, mianowicie nie w tych rozmiarach, jakich się po tylu poważnych głosach w Sejmie reprezentacya kraju spodziewać miała prawo, chociaż na marzec przeszłego roku takowe częściowe przyobiecano, a względy oszczędności skarbowych usprawiedliwić nie są zdolne, nie uczyniono zadość wymaganiom kraju i zapadłym wtórym uchwałom Sejmu; co więcej nawet przeniesienie sądów powiatowych z miejscowości niewłaściwych do właściwszych mimo uznania samych władz sądowych do skutku nie przychodzi, chociaż stosunkowo nie wielkie koszta przeniesienia tych sądów już wcale za powód zwłoki posłużyć nie mogą;

Podpisany i towarzysze stawiają

Wniosek naglący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, aby udzielone mu wezwanie ze strony Sejmu co do pomnożenia sądów i sił roboczych w służbie sądowej im spieszniej urzeczywistnić, — a przeniesienie sądów powiatowych już uchwalone lub przygotowane czem prędzej przeprowadzić zechciał.

Lwów 22. listopada 1889.

Weigel.

Barański, Dr. Midowicz, Kapri, Antoniewicz, W. Kozłowski, Hausner, Hamorak, Żardecki, W. Gnoński, Teliszewski, G. Romer, Rożankowski, Kułaczkowski, A. Wodzicki, Sanguszko, Albin Rayski, Dr. Olpiński, Szczepanowski, Czyżewicz, Goldman, Hoszard, J. Romańczuk, Rutowski, ks. Sawa, Paloh, Sarnicki, Struszkiewicz, Biliński, W. Koziębrodzki, Siczynski, Rappoport, M. Rey, S. Larysz Niedzielski, Zbyszewski, Bobczyński, Klemensiewicz, Michalski, Fruchtman, Lasocki, Zoll, W. Rogoyski, Wereszczyń-

ski, Madeyski, Lenartowicz, Asnyk, Dworski, T. Merunowicz, Romanowicz, Tyszkiewicz, Sie-miginowski, Żywicki, Herasymowicz, Dr. Saw-czak, Barabasz, Huryk, Sirko, Golejewski, Ma-zaraki, Skalkowski, Tadeusz Langie, Krynicki, Wojciech Dzieduszycki, Potoczek, Marchwicki, Szeptycki, S. Stadnicki, Dr. Korol, Michałowski, Korytowski, Polanowski, Abrahamowicz, Kowal-ski, K. Horodyski, Schnell, W. Wolański, Ła-czyński, F. Strzygowski, B. Horodyski, M. To-rosiewicz, Borkowski.

J. E. hr. Marszałek. Nagłości wniosku tego nie będę podawał pod głosowanie, ponieważ kilkudziesięciu podpisami jest poparty. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Wobec tak krótkiego czasu, jaki jeszcze nam do obrad pozostaje, mógłbym rzec się motywowania, albowiem ten wniosek i nagłość jego zostały poparte 80 gło-sami. Jeżeli wniosek taki wchodzi do Wyso-kiej Izby w ostatniej chwili, to ku usprawie-dliwieniu powiem tylko tyle, że jest on przypo-mnieniem tego, co w roku zeszłym podniosły naj-poważniejsze głosy, to jest, ażeby przez pomno-żenie sądów obwodowych czy powiatowych i przeniesienie sądów do właściwszych miejsco-wości oraz przez pomnożenie sił sądowych osią-gnięty został ten ważny cel przez Wysoki Sejm założony, jaki w wniosku naszym zaznaczony został.

Wyczekiwaliśmy dotąd, czy w ciągu sesyi nie dowiemy się, iżby rząd był coś w tym kie-runku uczynił. Na interpelację zkaładną wnie-sioną słyszeliśmy z ust pana c. k. komisarza rządowego, że częściowe pomnożenie sił sądo-wych nastąpi w marcu. Nie wiem, czy ekono-mia skarbu jest tak wielką, iżby jeden kwartał stanowił tu różnicę taką, że pomnożenia tego nie możnaby skutecznie od 1. stycznia 1890; chodzi nam bowiem wszystkim bez różnicy odcieni o to, ażeby praca w sądach była przyspieszoną i powiększoną i to tak kwantytatywnie, jak tego wymaga poważne wykonywanie urzędu sędziego i prokuratora.

Potrzebuję więc tylko wskazać na to, że wniosek ten podpisało 80 posłów i upraszam Wy-soką Izbę, ażeby ten wniosek uchwalić raczyła.

Wniosek ten opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, aby udzielone mu wezwanie ze strony Sejmu, co do pomnożenia sądów i sił roboczych w służbie sądowej im spieszniej urzeczywistnić,— a przeniesienie sądów powiatowych już uchwalone lub przygotowane czemprowadzić zechciał.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany, raczy rękę podnieść. (Wię-k szość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest (czyta):

Sprawozdanie komisji podatkowej o wnio-sku posłów Polanowskiego i Siczynskiego w przedmiocie wyjątkowego uwolnienia hodowców bydła, zabijających takowe na wspólne spożycie, od podatku konsumcyjnego. (Aleg. 183.)

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec (zaczyna czy-tać sprawozdanie z aleg. 183.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwol-nienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozda-nia. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

Komisja podatkowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. żeby wszedł w porozumienie z c. k. władzami wojskowymi na ten cel, ażeby usta-piły zbędne dla wojska na razie zapasy w sia-nie i owsie powiatom dotkniętym brakiem paszy dla bydła z zastrzeżeniem zwrotu w naturze po nowych zbiorach lub zapłacenia w gotówce po cenach ówczesnych.

2. żeby, w razie pomyślnego wyniku tych rokowań, porozumiał się z Wydziałami powia-tów dotkniętych brakiem paszy, co do ilości siana i owsa, które pragną wypożyczyć, co do rozda-wnictwa gminom i obszarom dworskim, wreszcie co do zwrotu wypożyczonych zapasów władzom wojskowym we właściwym czasie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Komisya przyszła do przekonania, że rząd nie mógłby nawet przy najlepszej woli uczynić zadość żądaniom posłów, przezemnie i przez ks. Siczynskiego reprezentowanych, ani w drodze rozporządzenia, ani nie byłby w stanie już na ten rok przynieść ulgi przez przedłożenie w Radzie państwa.

Wyrażając wdzięczność, że szanowna komisya i jej sprawozdawca wyszukali środki, którymi można przyjść w pomoc ludności wiejskiej w tym ciężkim roku oświadczam, że będę popierał wniosek, postawiony przez szanowną komisję.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt więcej głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do punktu 1. wniosku komisji? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z punktem 1. wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do punktu 2. wniosku komisji? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z punktem 2. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następnym punktem porządku dziennego jest (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie w przedmiocie przyznania tym kandydatom czynnego i biernego prawa wyboru do Sejmu krajowego. **(Aleg. 184.)**

Upraszam p. sekretarza o obliczenie obecnych w Izbie posłów, ażebyśmy mogli wiedzieć, czy przedmiot ten, wymagający wzmocnionego kompletu, może być uchwalony.

Raczie panowie zająć na chwilę miejsca, ażeby tym sposobem ułatwić pp. sekretarzom obliczenie, czy jest dostateczna liczba posłów w Izbie.

(Po obliczeniu.)

Pp. sekretarze skonstatowali obecność 116 posłów, w skutek tego możemy przystąpić do

przedmiotu, będącego na porządku dziennym, to jest do rzeczzonego sprawozdania.

Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 184).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Komisya prawnicza wnosi dwa projekta do ustaw, a mianowicie jeden pod lit. A) do zmiany gminnej ordynacji wyborczej, a drugi pod lit. B) do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej.

J. E. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną nad tą ustawą. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie art. I. projektu pod lit. A).

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Przedewszystkiem upraszam o poprawienie błędu drukarskiego w art. I., a mianowicie, zamiast: egzamin „dyplomowany“, ma być: „dyplomowy“ (czyta):

Art. I.

Prawo wybierania do Rad gminnych mają z pomiędzy przynależnych do gminy bez względu na opłatę podatków oprócz osób w ust. 2. §. 1. ordynacji wyborczej dla gmin z 12. stycznia 1866 nr. 19 dz. u. k. wymienionych, także:

a) technicy, którzy studia swoje w jednej z wyższych szkół technicznych austriackich ukończyli i tamże egzamin dyplomowy lub egzamina państwowe z dobrym skutkiem złożyli.

b) kandydaci notaryalni, którzy posiadają wszystkie warunki do uzyskania posady notaryalnej ustawą przepisane.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawodawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawodawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

U s t a w a

z dnia zawierająca dodatek do §. 2. ordynacji wyborczej dla gmin w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp tej ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawodawca p. Dr. Fruchtmann. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. p. br. Ziemiałkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. J. E. p. br. Ziemiałkowski ma głos.

J. E. p. br. Ziemiałkowski. Prosimy o obliczenie głosów przy trzecim czytaniu tej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Zdaje mi się, że do uchwalenia pierwszej ustawy nie potrzeba wzmocnionej większości, wystarczy absolutna. Większość dwie trzecie wymaga dopiero druga ustawa, która jest zmianą ordynacji wyborczej.

P. sprawodawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania pierwszej ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy

rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystąpimy do ustawy drugiej, do której uchwalenia potrzebną jest obecność trzy czwartych części całej liczby członków Sejmu i przyzwolenia dwóch trzecich części członków obecnych.

P. sprawodawca ma głos.

Sprawodawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. I.

Przy wyborze posła na Sejm krajowy z miast w §. 2. sejmowej ordynacji wyborczej wymienionych, tudzież przy wyborze wyborców z gmin wiejskich z mocy §. 12. sejmowej ordynacji wyborczej odbyć się mającym, — głosują wraz z wyborcami z tytułu podatków z równym prawem jako wyborcy uprawnieni, bez względu na opłatę podatków, oprócz osób w ustępie 2. §. 1. ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866 Nr. 19. dz. u. kr. względnie §. 11. i 13. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 Nr. 20. dz. p. p. wymienionych, także następujące osoby, jeżeli nie są wyłączone od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z dnia 13. stycznia 1869 Nr. 13. dz. u. kr.

a) technicy, którzy na jednej z wyższych szkół technicznych austriackich studia swoje ukończyli i tamże egzamin dyplomowy lub egzamina państwowe z dobrym skutkiem złożyli.

b) kandydaci notaryalni, którzy posiadają wszystkie warunki do uzyskania posady notaryalnej ustawą przepisane.

Osoby te wykonują prawo wybierania w tej gminie, w której im prawo przynależności przysłużyła.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Dr. Bronisław Łoziński, c. k. Radca Namiestnictwa jako c. k. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Dr. Bronisław Łoziński, c. k. Radca Namiestnictwa, jako c. k. komisarz rządowy. Postanowienia paragrafów 11. i 13. ordynacji wyborczej uległy dwukrotnej zmianie w ustawach z dnia 16. stycznia 1862 i z dnia 6. października 1869. Wobec tego faktu sądzę, że byłoby wskazaniem, ażeby po słowach: z dnia 26. lutego 1861 Nr. 20. dz. p. p. dodane zostały

słowa: „w brzmieniu ustawy z dnia 26. października 1869 Nr. 31. dz. u. kr.“

Zdaje mi się, że p. sprawozdawca na tę czysto formalną poprawkę bez trudu się zgodzi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchman. Imieniem komisji zgadzam się na poprawkę przez p. komisarza rządowego zaproponowaną.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł I. z poprawką przez p. komisarza rządowego zaleconą, a przez p. sprawozdawcę przyjętą, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchman (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchman (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł III. tej ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchman (czyta):

Ustawa

z dnia zawierająca dodatek do sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861. Nr. 20. Dz. p. p. Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp tej ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchman. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu z pominięciem czytania, raczy powstać. (Po obliczeniu).

Ustawa w trzecim czytaniu jednogłośnie przyjęta.

Następnym punktem porządku dziennego jest:

„Wybór przez całe zgromadzenie sejmowe trzech Członków Wydziału krajowego i trzech zastępców.“

P. ks. Sanguszko. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Upraszam J. E. p. Marszałka, ażeby z uwagi, że mamy wybierać trzech Członków Wydziału krajowego, raczył zawiesić posiedzenie na kilka minut, a to celem porozumienia się, w jakim porządku mają być kandydaci wybierani.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. W imeni moim i moich towarzyszy politycznych maju czest' zajawyty, szczo z pryczyny, szczo wczera pry wybori kandydata na czlena Wydiła krajewoho z grupy menszych posilostej nasz kandydat propał, budemo pry ninisznym wybori hołosowały na perszom mistci na kandydata naszoho: Dra Damiana Sawczaka i prosymo tych, kotoryi prychylni sut' dla nas, aby na naszoho kandydata hołosowały.

J. E. hr. Marszałek. P. Sanguszko wyraził życzenie, aby zawiesić na chwilę posiedzenie w celu porozumienia się co do porządku, na którego z trzech członków mamy głosować. Zawieszam tedy posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Przerwane posiedzenie otwieram na nowo.

Przystępujemy do wyboru trzech członków Wydziału krajowego z całego grona Sejmu, w którym mają brać także udział członkowie z

głosami wirylnymi. Wybór ten odbywa się imiennie.

Przystępujemy do wyboru pierwszego członka. Na skrutatorów zapraszam pp.: Rapoporta, Dydyńskiego, Męcińskiego, Słoneckiego, ks. Sawę i Romańczuka.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Kiedy przed chwilą p. ks Sanguszko zażądał, ażeby posiedzenie na kilka minut przerwaniem było w celu porozumienia się w jakim porządku na członków Wydziału krajowego głosować mamy, p. Romańczuk w imieniu swoim i swoich przyjaciół politycznych oświadczył, że na pierwszym miejscu wotować będą na Dra Damiana Sawczaka. Tem stanowczem i apodyktycznem oświadczeniem odjętą została innym członkom tej Wys. Izby możność porozumienia się w jakim porządku wotować mamy. Mam przeto zaszczyt oświadczyć w imieniu koła moich przyjaciół politycznych, że my w pierwszych dwóch głosowaniach wotować będziemy na tych kandydatów, którzy już dawniej w Wydziale krajowym jako członkowie zasiadali, a mianowicie w pierwszym głosowaniu na Dra Józefa Wereszczyńskiego; zaś dopiero w trzecim na Dra Damiana Sawczaka.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos

P. Romańczuk. Jesły ja takie zajawlenie, o kotorym buła hadka, zrobyw, to zajawyljem toje tylko na pidstawi tohc, szczo sia wczoraj stało.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Skoro rozmaite stronictwa tej Wys. Izby oświadczają już z góry, na których kandydatów głosować będą, przeto ja zabieram głos jako uprawniony do oświadczenia w imieniu moich przyjaciół politycznych „dzikich”, że głosować będziemy za trzema dotychczasowymi członkami Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Proszę Pana sekretarza o odczytanie spisu członków i posłów sejmowych. Do skrutynium zaprosiłem pp.: Rapoporta, Dydyńskiego, Męcińskiego, Słoneckiego, ks. Sawę i Romańczuka.

(Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki odczytuje spis członków i posłów sejmowych, a odczytani oddają kartki).

Skrutatorowie udają się następnie na ustęp. (Po przerwie).

Do ogłoszenia rezultatu skrutynium ma głos p. Męciński.

P. Męciński. Głosujących na członka Wydziału krajowego było 128, absolutna większość 65; otrzymali głosów. Dr. Józef Wereszczyński 68, Dr. Damian Sawczak 54, a Dr. Hoszard 6. Absolutną większość otrzymał zatem Dr. Józef Wereszczyński.

J. E. hr. Marszałek. Dr. Józef Wereszczyński wybrany tedy został Członkiem Wydziału krajowego.

Przystępujemy do wyboru drugiego członka Wydziału krajowego z grona całego Sejmu. Na skrutatorów zapraszam tych samych Panów, którzy przy pierwszym głosowaniu byli skrutatorami a p. sekretarza upraszam o odczytanie spisu członków i posłów Sejmu.

(Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz odczytuje imienny spis posłów i członków Sejmu. Odczytani oddają kartki a w ciągu głosowania J. E. hr. Marszałek oświadczył, że przy tym wyborze wstrzymuje się od głosowania).

Upraszam pp. skrutatorów o odbycie skrutynium i na ten czas zawieszam posiedzenie.

(Po przerwie).

Proszę o zdanie sprawy z rezultatu wyboru dokonanego. Głos ma sprawozdawca p. Męciński.

P. Męciński. Głosujących było 128, większość absolutna 65. Poseł Hoszard otrzymał głosów 70. P. Chrzanowski 57. Jedna kartka biała. Zatem p. Hoszard dostał absolutną większość głosów.

J. E. hr. Marszałek. P. Hoszard zatem został wybrany Członkiem Wydziału krajowego.

Przystępujemy do wyboru trzeciego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nazwisk. Do skrutynium zapraszam tych samych posłów.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. (Czyta spis imienny posłów. Posłowie oddają kartki. Po odbytem głosowaniu).

J. E. hr. Marszałek. Upraszam o przedsięwzięcie skrutynium i zawieszam na chwilę posiedzenie.

(Po odbytem skrutynium)

Głos ma p. Męciński jako sprawozdawca. Sprawozdawca p. Męciński. Głosujących było 127. Absolutna większość 64. P. Sawczak otrzymał 101 głosów, p. Chrzanowski 24. Dwie kartki białe.

J. E. hr. Marszałek. Zatem p. Dr. Damian Sawczak został wybrany Członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Przystępujemy z kolei do wyboru trzech zastępców członków Wydziału krajowego przez całe zgromadzenie sejmowe. Wybór każdego z zastępców odbędzie się oddzielnie przez głosowanie imienne kartkami. Do skrutynium zapraszam pp.: Niedzielskiego, Koziembrodzkiego Szczęsnego, Goldmana, Mandyczewskiego, Viviena i Schnella (Głosy: p. Viviena nie ma w sali).

W miejsce p. Viviena proszę p. Scipiona. Upraszam pp. skrutatorów o odbieranie kartek, zaś p. sekretarza proszę o odczytanie imiennej listy posłów.

(Sekretarz p. Włodzimierz Dr. Kozłowski odczytuje nazwiska posłów, którzy oddają kartki— Po skutecznionem głosowaniu.)

Upraszam o przedsięwzięcie skrutynium, a jeżeli Wysoka Izba zezwoli, zaproszę drugą komisję do skrutynium i przystąpimy do wyboru drugiego zastępcy członka do Wydziału krajowego dzisiaj wybranego członka Wydziału krajowego p. Hoszarda. Do skrutynium zapraszam pp.: Rayskiego, Lasockiego, Michalskiego, Korola i Brykczyńskiego.

(Głosy:) Prosimy o zawieszenie posiedzenia, aż do wyniku skrutynium poprzedniego wyboru.

J. E. hr. Marszałek. W takim razie zawieszam posiedzenie na kilka minut.

(Po odbytem skrutynium.)

Otwieram na nowo zawieszone posiedzenie. Celem zdania sprawy z rezultatu wyboru głos ma p. sprawozdawca Scipio.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Głosujących było 122. Absolutna większość 62. Tyleż głosów otrzymał Antoni hr. Wodzicki, p. Rayski 54 a reszta rozstrzelona.

J. E. hr. Marszałek. Przeto p. Antoni hr. Wodzicki został wybrany.

Przystępujemy do wyboru drugiego zastępcy Członka Wydziału krajowego dla wybranego dzisiaj Członka Wydziału krajowego p. Hoszarda.

Upraszam tych samych panów do skrutynium, a p. sekretarza o odczytanie imiennego spisu pp. posłów, pp. skrutatorów zaś o odbieranie kartek.

(Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz czyta spis imienny posłów, pp. skrutatorowie odbierają kartki. — Po odbytem głosowaniu.)

J. E. hr. Marszałek. Celem przedsięwzięcia skrutynium zawieszam na chwil kilka posiedzenie.

(Po odbytem skrutynium.)

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zawieszane posiedzenie otwieram na nowo Celem zdania sprawy z wyboru głos ma p. Scipio.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Głosujących było 121.. Absolutna większość 61. P. Władysław hr. Koziembrodzki otrzymał głosów 81. P. Trzeciecki 37. Reszta rozstrzelona.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zatem wybrany został p. Władysław hr. Koziembrodzki.

Przystępujemy do wyboru trzeciego zastępcy Członka Wydziału krajowego dla dzisiaj wybranego p. Sawczaka.

Do skrutynium zapraszam tych samych panów posłów. Upraszam p. sekretarza o odczytanie imiennego spisu.

Sekretarz Antoni hr. Wodzicki (czyta imienny spis posłów, pp. skrutatorowie zaś odbierają kartki. — Po skutecznionem głosowaniu.)

Upraszam o przedsięwzięcie skrutynium, a posiedzenie przerywam na kilka minut.

(Po odbytem skrutynium.)

(Przewodnictwo obejmuje J. E. hr. Marszałek.)

J. E. hr. Marszałek. Przerwane posiedzenie otwieram napowrót. Celem zdania sprawy z rezultatu wyborów głos ma p. sprawozdawca Goldman.

P. Dr. Goldman. Głosujących było 121 — absolutna większość 61. P. Wincenty Gnoiński otrzymał głosów 83, p. Romańczuk 35, reszta rozstrzelonych.

J. E. hr. Marszałek. Wybrany więc został p. Wincenty Gnoiński.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wnoszę odroczenie posiedzenia wobec znużenia przy wyborach, wskutek ciągłego ruchu. (Wesołość.) Mamy teraz słuchać rzeczy bardzo ważnych i mowców, któ-

rzy mówić będą o całym budżecie krajowym, zdaje mi się przeto, że niemal wszyscy Panowie zgodzicie się na przerwę posiedzenia i poprzecie moją prośbę.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w tej sprawie? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, to sądzę, że mogę uważać wniosek p. Polanowskiego za przyjęty i odraczam posiedzenie do godziny pół do ósmej wieczór.

Przerwa o godz. 2. minut 45 po południu.

Początek posiedzenia wieczornego o godz. 8. min. 8.

J. E. hr. Marszałek. Przerwane posiedzenie otwieram na nowo. Rozpoczęliśmy wczoraj rozprawę ogólną budżetową. Sprawozdawcą jest p. Bobrzyński. Do głosu zapisanym jest pierwszy przeciw wnioskowi komisji p. Kozłowski Zygmunt. P. Kozłowski Zygmunt ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Gdy wczoraj przy debacie ogólnej zapisał się jako mowca za budżetem mąż, choć obecnie liczący się do młodszych w tej Wysokiej Izbie, jednak zasłużony w kraju na polu produkcji i przemysłu, znany w szerszych kołach jako autor i badacz stosunków ekonomicznych i społecznych, pospieszyłem, aby nie uronić słowa z ust jego żadnego, pospieszyłem tem chętniej, że przy debacie o taryfach kolejowych usłyszałem od tegoż szanownego mowcy po tamtej stronie Wysokiej Izby siedzącego słowa, które przekonały mnie, że i po tamtej stronie są ludzie mający tę wiarę, że siła poczucia narodowego leży w tych, którzy ziemię posiadają i jej się trzymają. Usłyszałem z ust tego mowcy, że pragnie, by tę ziemię wszelkimi siłami utrzymać w ręku dotychczasowem, bo wierzy, że posiadacze jej przechowują tradycje narodowe i do szlachetnych ofiar dla narodu zawsze są gotowi.

Pospieszyłem tedy wczoraj słuchać tego mowcy, bo spodziewałem się, że ten, który już dał wyraz swemu zdaniu opartemu na badaniu stosunków społecznych i ekonomicznych w mozołnej pracy pod tytułem „Nędza Galicyi w cyfrach“ ten także z okazji budżetu na tem samym polu swe wywody rozwijać będzie a zakończy je wnioskami do ulżenia naszego bytu dążącymi.

W części też nie zawiodłem się, gdyż szanowny mowca roztoczył przed słuchaczami dalszy ciąg wywodów, które w dopiero co wspomnianem z niezmierną pilnością zestawionem dziele o „Nędzy w Galicyi“, w szerokich kołach rozposzechnił.

Oczekiwałem jednak, że mowca wejdzie tutaj jako poseł głębiej w źródła i przyczyny tej nędzy i poda sposoby zaradzenia jej, co uczynić jako autor zaniechał, a co przez niechętnych krajowi na jego szkodę wyzyskanem zostało, jak to przewidywał i czego się obawiał znakomity krytyk tego dzieła kolega nasz Dr. Pilat. Co do tego nie zupełnie oczekiwania moje się spełniły, bo wykazawszy ponownie stan nasz bierny, ani przyczyn nie wskazał, ani środków zaradczych nie podał.

Mając zamiar co do mojej przemowy budżetowej już poprzednio powzięty, nie będę się kusił, by wskazać środki wyczerpujące ku zaradzeniu; na razie znaleźć ich trudno, by złe radykalnie usunąć, ale wskażę przyczyny, które nas do dzisiejszego stanu doprowadziły i będę się starał wyszukać drogę, którą krocząc, ku lepszemu podążyć może nam się powieść, będzie to niejako uzupełnieniem wywodów poprzedniego mowcy a wytrąci może broń naszym wrogom, którzyby tylko jedną i bierną część naszego położenia przeciw nam i przeciw ustrojowi naszego samorządu wyzyskać pragnęli.

Nie będę przeto polemizować z szanownym mowcą, a będę mówił tylko o przedmiocie budżetu tak, jak to sobie poprzednio ułożyłem; treść zaś mego przemówienia, by była choć słabem może odparciem tych pocisków, które z powodu niekorzystnego naszego położenia na nas zwłaszcza

rosyjskie piśmiennictwo miota, szczerze pragnąłbym.

Gdy za nastaniem ery konstytucyjnej w tej części kraju naszego po raz pierwszy padły wyrazy: „samorząd, autonomia“, ileż to nadziei zbudziło w sercach naszych, jak wielkich rzeczy spodziewaliśmy się dla kraju, jak ponętne były oczekiwania tych dzieł, których spełnienie zdawało nam się pewnem, gdyśmy przypuszczali, że nam oddano władzę do rąk!

I cóż się stało?

Ćwierć wieku blisko minęło, szron pokrył włos niejednego z nas i czas niejednego pochylił a jak boleśnie się przyznać, że niejedna część tej nadziei naszej się nie spełniła, boć i nadzieje co do miary tej władzy, której oczekiwaliśmy nie ziściły się całkiem lub przynajmniej nie zupełnie,

Czyżaj to wina? Czy nasza?

Z całą siłą przekonania powiadam: nie, i jeszcze raz nie. Wszakże nadzieja, że coś spełnić będziemy mogli, polegała na tem, że przypuszczaliśmy, że zakres działania, który nam ustawami będzie nadany, zastosowawszy do naszych potrzeb, skuteczne działanie dla naszego kraju umożliwi.

Przypatrzmyż się jednak bliżej czy to się stało?

Gdy p. Polanowski, mimo swych siwych włosów, z młodzieńczym zapałem przed kilku dniami mówił o autonomii, o działalności władz autonomicznych w powiatach, czyjeż serce nie zadrgało; któż nie uczył, ileby się na tem polu zdziałać dało, gdybyśmy mieli ręce tak rozwiązane, jakbyśmy tego pragnęli i jak być powinno. Jeśli to życie autonomiczne nie wszędzie i nie w tym stopniu się rozwinęło, jakby dla dobra kraju pragnąć należało, nie stało się to z naszej winy, bo powiedzieć sobie potrzeba, że jeśli ta autonomia wydała te dodatnie skutki, których istnienie zaprzeczyć się nie da, to my nie zawdzięczamy tego ani narzuconym nam z góry ustawom, ani ułatwieniu w ich przeprowadzeniu, lecz winniśmy to sile i gorącej pracy obywateli, którzy się poświęcili dla tej idei i z zaparciem się i ze szkodą dla swoich obowiązków osobistych oddawali się tej pracy, aby coś pożytecznego stworzyć i z tego też powodu głównie na tem polu i działania, o którym mówił p. Polanowski i ta praca była płodną, że silna wola tych ludzi poświęcenia pełnych to sprawiła.

Gdy rząd nam nadał autonomię, zostawił sobie furtkę, która się objawia w przekazanym zakresie działania, który rozprzestrzenia pozornie nibyto władzę autonomiczną, wkłada na nas jednak nie w równej mierze, lecz w daleko większej niż ta poruczona nam władza sięga, ciężary, którym podołać nie jesteśmy w stanie. To zaś, co my na wspólne wydatki państwa dajemy, obraca się po największej części nie ku pożytkowi kraju, tylko na opłacanie dwu armij, jednej uzbrojonej w odyłcówki i proch mniej lub więcej dymiący, i na opłacenie drugiej armii uzbrojonej w pióra, a której generałowie, przepraszam nie generałowie ale hofraci i sekcyonszefy, używają zamiast naboju atramentu, częstokroć zatrutego, aby szkodzić naszemu krajowi.

Czyż to nie jest dowodem żywotności kraju, że mimo, iż ponosi tak wielkie ciężary, połączone z tym poruczonym zakresem działania, mimo że Galicya na indemnizację płaci daleko większe dodatki jak inne kraje, bo ze względów politycznych na kraj nasz włożył rząd wypadającą na zobowiązanych tę część spłaty, którą w innych prowincjach Austrii płacą sami obowiązani, że mimo tego wszystkiego kraj, choć w biedzie, jednak nietylko nie upada, lecz własną siłą się dźwiga ile może i na niejednym polu swej działalności się rozwija.

Czy może te armie, o których wspominałem, tam gdzieby mogły przyczynić się materialnie do odwetu za ofiary, które ponosimy, dają nam jakąś sposobność, by wynagrodzić choć część tych wydatków, jakie na nie ponosimy? Nie. Wiadomo, że gdy chodzi o dostawy naszych produktów dla wojska, natychmiast znajduje się w naszym życie sporysz, który potem, gdy to samo żyto dostawia obcy liwieranci, z tego samego towaru, jakby za dotknięciem różeczki czarodziejskiej gdzieś znika. Czyż stawianie baraków nie oddawane bywa wiedeńskim przedsiębiorcom, choć nasi są bez możności uzyskania jakiegokolwiek zatrudnienia i zarobku. Czy może w ustawach, których uchwalanie należy do naszej kompetencji mamy zabezpieczenie tej autonomii?

Nalepszy dowód, że tak nie jest znajdziemy w tej instytucji autonomicznej, której się najbliższej dotykamy a mianowicie w Sejmie dziś obradującym. Jakaż jest władza tego najwyższego czynnika w autonomicznym życiu. Działal-

ność jego ogranicza się na tem, że większa część wniosków samoistnych dążących do ulepszenia bytu w kraju, kończyć się musi formułą: „wzywa się rząd, aby to lub owo zechciał uczynić“. Przypomnijcie sobie panowie w wielu razach takie wezwanie rzuca rząd, a mam tu na myśli rząd centralny we Wiedniu, do kosza albo odpowiada, że ze względów ogólnie państwowych lub innych waszemu wezwaniu zadość stać się nie może

Mógłby ktoś zarzucić: wszak w drodze ustawodawczej waszemu zakresowi działania pozostawionej macie moc do skutecznego działania. Zarzut byłby usprawiedliwiony, gdyby nie smutne doświadczenie, że ustawy sumienną pracą posłów opracowane do stosunków potrzeb i wymogów kraju zastosowane, idą do Wiednia, a tam hofraci i sekcyonsszefy wysilają cały swój spryt na to, aby zahaczyć o jakiś paragraf, częstokroć nawet nie paragraf, ale o słówko, byle uchwaloną ustawę zwrócić z uwagą, że do przedłożenia do najwyższej sakcyi się nie kwalifikuje.

Toć chyba moi panowie wobec takiego postępowania okaże się, że działalność tego Sejmu ograniczyć się będzie musiała do wyboru najwyższej naszej magistratury i że ten wybór Wydziału krajowego będzie najdonioślejszem dziełem, jakim tegoroczny Sejm poszczycić się zdoła!

Jeżeli się zastanowimy nad przyczynami zubożenia kraju i tej nędzy, jaka panuje, czyż nie należy nam tu sięgnąć dalej do przyczyn i zapytać: jak z nami przez lat sto z górą postępowało? Gdzież są dawne dobra koronne, które były własnością tego kraju a stanowiły prawie połowę jego obszaru? A jak były te dobra intratne znajdujemy dowód, że ze starostw, starostowie opłacali nietylko kwartę na wojsko, ale także opędzali koszta całej jurydykcyi a mimo zmieniających się tenutaryuszów i zmieniającej się z tego powodu administracyi te dobra stawały się jeszcze źródłem zamożności tych, w których posiadaniu pozostawały i stały się głównym źródłem zamożności wielu rodzin. Gdzież są teraz te starostwa, gdzież te dobra koronne? Większa przeważnie ich część zmarnowana za bezcen znajduje się w rękach kolonistów lub neofitów, mała reszta stosunkowo w administracyi państwa, a wiele intraty morg

lasu i pola w tej administracyi przynosi, zechciejcie panowie przekonać się w wykazach ministeryalnych do rady państwa. Szanownemu mowcy z tamtej strony, jako z zawodu geologowi znane być muszą pod tym względem stosunki Galicyi, wie on zapewne jak bogatą jest ziemia nasza w sól. A cóż się działo z tą solą? Ograniczono jej produkcję do tej prawie ilości wiele na zaspokojenie potrzeb państwa i kraju wypadło. Wtenczas, kiedy eksport soli do krajów ościennych mógł być monopolem Austrii, kiedy z tego źródła mogła płynąć zamożność dla kraju, a dla państwa ogromne dochody, pozamykano dawniejsze żupy, sztucznie pozatykano źródła solne dlatego, że nie chciano pomyśleć o sposobach odpowiedniej eksploatacyi i o zapewnieniu zbytu za granicą. Zmarnowano bogactwo, zniweczono własność naszego kraju.

Mógłbym pod tym względem powołać się na przykład z mojej rodziny. Była w jej posiadaniu wieś mająca obfite źródło solne. To źródło dawało w drugiej połowie przeszłego wieku takie dochody, że w całej okolicy sięgającej od wypływu Sanu aż po za jego ujście znany był dom dzieciców tej włości z ofiarności, uczynności w każdej potrzebie kraju i obywatelstwa a dostatek był taki, że był i kapelan w domu dla ludności okolicznej łacińskiego obrządku i muzyka nadworna tak dla solenności nabożeństwa jak i dla podniesienia gościnności staropolskiej według ówczesnych zwyczajów, a wszystkie koszta opędzano z tego źródła soli. I cóż się z niem stało? zatkano je a straż finansowa pilnuje, by nie płynęło nikomu na pożytek ani państwu ani krajowi. Potomek tej rodziny na tej samej włości z mozołem tylko może ze sprzedaży kawałka drzewa uzyskać zaledwie ten dochód, by mógł pokryć niezbędne potrzeby i wydatki z posiadaniem tej ziemi połączone. A oprócz tego jakież daje mu dochód ta ziemia? Jedynie to gospodarstwo mleczne, które według słów poprzedniego mowcy — statystyka ma być tem źródłem bogactwa naszego na przyszłość, prowadzi on to gospodarstwo mleczne, z wszelką znajomością rzeczy; nowe maszyny, wszystkie wynalazki są tam zastosowane, by umożliwić największy dochód z producyi wyrobów mlecznych, ale cóż, kiedy odbytu na nie znaleźć nie może, bo produkcya margaryny, zatruwająca zdrowie ludności robi konkurencyę a jest protegowaną tam, gdzie nasze interesa rzadko bywają uwzglę-

dniane, a protegowaną bywa dlatego, że fabrykanci po za granicami kraju naszego margaryny koło swoich interesów umią chodzić. Nie chcę badać, czy twierdzenia szanownego poprzedniego mowcy, że dochód z mleka mógłby pokryć wszystkie niedostatki w naszych dochodach, dałoby się w praktyce urzeczywistnić, bo chociażby w teorii tak było, to przy braku zbytu nie ma możliwości uzyskania dochodu i z tej gałęzi, o czym każdy trudniący się gospodarstwem wie z własnego doświadczenia.

Jeżeli przebiegniemy całe gospodarstwo dawniejsze rządu spostrzeżemy, że na każdym polu było zaniedbane. Czyż dla spławności rzek, zagwarantowanej traktatami a otwierającej nam odbyt naszych produktów do Gdańska a będącej źródłem zamożności całego kraju naszego stało się cokolwiek? Czy zagwarantowana wolność handlowa między pojedynczemi częściami dawnej Rzeczypospolitej była utrzymana? Czyż wywóz drzewa do Prus nie jest uniemożliwionym przez cła ochronne? a spławność rzek, dawniej utrzymywana, dziś utrzymuje się chyba jako tradycja przeszłości, a jako dezyderat na przyszłość. Czyż były przed erą autonomiczną drogi krajowe? Dwa jedynie dukty zrobiono przez cały kraj: jeden dla koniecznego połączenia z Wiedniem, drugi ze względów wojskowych najfałszywiej prowadzony i dla celów produkcji i handlu nieużyteczny.

Błędem nie małym każdego rządu w państwie, w którego skład wchodzi prowincje o różnych i odmiennych stosunkach produkcji, zamożności, wpływu klimatycznego jest, jeżeli je chce wziąć bez względu na ekonomiczne i na społeczne położenie, bez względu na ich zasoby pod jeden strychulec; w ten błąd popadały co do kraju naszego rządy dawniejsze a trwają w nim jeszcze po części dzisiejsze władze centralne.

Bo jeśli kraje do składu monarchii przed przyłączeniem Galicyi należące cieszyły się zdawną opieką rządu, jeśli szkolnictwo było u nich na stopniu, jeśli nie zupełnie doskonałości, to przecież jak na dawniejsze stosunki zupełnie odpowiednie, jeśli tam regulacja rzek do tego stopnia postąpiła, że wody ujęte w karby nie tylko nie robiły szkód w kraju, ale oddane zostały w służbę żeglugi, jeśli tam przemysł cieszący się protekcją rządu nietylko się rozwinął

ale uzyskał wobec nas niejako monopol, bośmy byli zmuszeni czerpać z tamąd pokrycie wszelkich naszych potrzeb, to u nas ilekroć zrobiliśmy wysiłek, aby nasz przemysł rozwinąć, tylekroć stawiano nam zaporę, właśnie dlatego, abyśmy na korzyść tamtych prowincyj monarchii austriackiej stali się kontrybuentami, a tak samo na polu szkolnictwa, dróg, regulacji rzek, i we wszystkich innych gałęziach administracyi był z winy rządu zastój i przeszkody rozwinięcia własnych zasobów. Tamte prowincje potrzebowały z dawna zaprowadzone inwestycje tylko uzupełniać i utrzymać, tam, gdzie my je tworzyć byliśmy zmuszeni. A nawet teraz, jeżeli nasz w dziecinny rozwój będący przemysł ratujemy własnymi środkami, którymi kraj bardzo tylko szczupło dysponować może, jeżeli ten przemysł o własnych siłach chce się podnieść, czyż rząd centralny nie stawia zapór, aby mógł się skutecznie rozwinąć? Czyż n. p. przy rozpisaniu liwerunków dla armii, rząd naszemu przemysłowi daje pomoc, zachętę i czy zapewnia mu możliwość odbytu jego produktów? Nie! Obietnice dają, lecz jak przyjdzie do ich wykonania wynajdują trudności a konkurenci z innych prowincyj otrzymują zawsze pierwszeństwo.

To są moi panowie tylko pobieżnie wskazane przyczyny, alaczego doszło już do tego opłakanego stanu w naszym kraju! Czy wobec tego już trzeba opuścić nam ręce i poddać się zwątpieniu? Nie moi panowie, ratunek jest i być powinien. Przedewszystkiem należy żądać od tych, od których pochodziły błędy i uchybienia, które doprowadziły kraj do tego stanu, to jest od rządu centralnego państwowego naprawy złego; wstydzić się nie potrzeba upominać o słuszność, nie należy wystawiać jako żebranię, dopominać się o pomoc od państwa, jakto szanowny mowca poprzedni w swoim dziele przedstawił, jeżeli kraj wymaga od rządu centralnego pomocy, to nie jest żebranią, to jest tylko wołanie o słuszność, żądanie zadosyć uczynienia krzywd wyrządzonych i właśnie jak najsilniej naszej delegacyi we Wiedniu i naszym reprezentantom w Radzie państwa polecić powinniśmy, ażeby przy każdej sposobności upominali się, by nam z jednej strony rozwiązano ręce pod względem ustawodawstwa, byśmy w sprawach nas obchodzących mogli sami o sobie stanowić i byśmy nie byli w każdej kwestyi zawiśli od tego, czy wezwanie nasze do rządu będzie uwzględnione lub czy też trafi na

odmowę, a zdrugiej strony, żeby uzyskać z funduszów państwa taki udział, ażeby tak jak nam się to słusznie należy, zaniedbania i błędy wielkie przez państwo w naszym kraju popełnione, jeżeli nie całkiem naprawić, to chociaż złagodzić i własną pomoc nam ułatwić. W tem jednym się zgadzam z szanownym mowcą poprzednim: trzeba siły woli i energii, i tej siły woli i energii trzeba dać dowody tak w Radzie państwa jak i Sejmie, i w całym ustroju autonomicznym. U dołu one powoli się wyrabiać poczynają. Gminy choć powoli, ale z porządkiem nowym się oswajają i tam, gdzie są pod dobrym kierunkiem, poczynają robić to, co do nich należy. Wydziały powiatowe w znacznej części kraju robią wszelkie wysilenia, by w zakresie swej, chociaż nie zbyt obszernej władzy, działać z pożytkiem dla kraju, chociaż brak egzekutywy to działanie im utrudnia.

Niechaj więc i Wydział krajowy, któryśmy dziś wybrali, stanie na wysokości swoich obowiązków a nie wątpię, że ku lepszemu zdążyć zdołamy. Czy dotychczas wszystko spełniono, czegośmy oczekiwać mieli prawo od tej najwyższej krajowej magistratury, czy choć w przybliżeniu miało miejsce, pozwólcie panowie, bym się zastanowił. O Sejmie już wspominałem. Nie z naszej winy starano się obniżyć poziom jego działalności tak, iż obawiaćby się można, by z czasem nie przybrał roli dawniejszych sejmów postulatowych, z tą jedynie różnicą, że Sejm dzisiejszy kosztuje 70 kilka tysięcy zł. a dawniejsze stany nie kosztowały nic, a postulata nasze tak jak dawniejszych rzadko bywają uwzględniane. Jeżeli chcemy na polu samorządu dojść do jakiego znaczenia, to trzeba zacząć od góry.

I tak w administracji kraju, jeżeli chcemy, ażeby służba po powiatach pełniła swe obowiązki, niechajże w Wydziale krajowym służba spełnia to, co jest jej obowiązkiem. Że tak nie było, niestety śmiem twierdzić, i upoważniony do tego mogę Panom zacytować przykład, że to moje twierdzenie jest uzasadnione.

Pierwszą zasadą urzędnika jest tajemnica urzędowa. Sądzę, że w pragmatyce, t. zw. u-stanowie dla służby krajowej ten przepis tak samo jak w każdej innej się także znajduje. Otóż zdarzyło się w najnowszym czasie, że gdy w pewnej sprawie nader ważnej najwyższy dy-

gnitarze naradzali się, obowiązany do niewyjawiania przebiegu narad urzędnik, zanim sprawa dojrzała, już ją w artykułach dziennikarskich i telegramach rozgłosił, a gdy od tych władz uchwalone przedstawienie odeszło do naczelniej władzy do Wiednia, cóż się wtedy okazało? Wskutek tego, że urzędnik Wydziału krajowego telegrafował tego samego dnia, w którym narada się odbywała i tej samej chwili rozpiął tę wiadomość do dzienników, stała się rzecz nader przykra, bo nim raport urzędowy nadszedł do naczelnego szefa ministerstwa we Wiedniu, już we wrogiej nam Neue freie Presse i w innych dziennikach znalazł on szczegółową wiadomość o tem, o czem dopiero w kilka dni później z urzędowego przedstawienia powinien był się dowiedzieć, przez co rzecz dla naszego kraju nader ważna omal że na szwank narażoną nie została. Czy to jest organizacja służby, czy to jest wypełnieniem obowiązków jej urzędników?

(Głosy: Słusznie!)

A teraz wspomnę o innej niewłaściwości, którą już raz Wysokiej Izbie przedstawiałem. Bardzo pojmuję, że część służby krajowej oddana na usługi biura sejmowego i marszałkowskiego, powinna pełnić ją tu w tej Izbie; jest ona ku temu przeznaczoną. Ale ta część grona urzędników, którzy mają bieżące rzeczy do załatwienia, a które nie zawsze jako bieżące bywają traktowane, nie powinna w godzinach urzędowych chodzić po kurytarzach gmachu sejmowego, niewiem czy aby się przysłuchiwać rozmowom posłów, czy może szukać protekcji, nie powinna siedzieć na galeryach Izby i słuchać tu rozpraw, chyba, w godzinach od służby biurowej wolnych i gdy w biurze już nic nie ma do czynienia. Czy to się dzieje? Śmiem twierdzić, że nie. Mniemam, że służba krajowa powinna dać przykład taki wypełniania obowiązków, ażeby wszędzie i na prowincyi na to, jako na wzór powołać się było można.

Przejdźmy do innych działów. Moi Panowie sądzę, że jest zadaniem Wydziału krajowego, ażeby on nietylko to wypełniał, do czego wezwany jest od Sejmu w formie polecenia, nie na tem ograniczać się powinna jego działalność, aby załatwiał tylko te sprawy, które wskutek raportu urzędowego od władzy podwładnej, od wydziału powiatowego lub od rady gminnej

dojdą do jego wiadomości, co się w biurowym języku nazywa załatwianiem kawałków, przeciwnie jestem tego zdania, że zadaniem władzy naczelnej jest inicjatywa w sprawach ustawodawczych i administracyjnych, zadaniem jej pomyśleć wcześniej o tem, żeby Sejm zastał opracowane projekta ustaw tak, ażeby w formie do rozpraw gotowej zaraz z rozpoczęciem sesji mógł je wziąć pod obrady i skutecznie przeprowadzić. Czy to się dzieje? Śmiem twierdzić, że nie. Po większej części tylko z polecenia lub inicjatywy tej Wysokiej Izby bywają przedkładane ustawy a przychodzą na stół Izby w opracowaniu jak najgorszem tak, że komisya częstokroć nawet podany jej materiał jako podstawę do swych rozpraw przyjąć nie może. O inicjatywie własnej Wydziału, co do zmiany ustawodawstwa krajowego, co do zmiany statutu krajowego, o koniecznej zmianie pragmatyki służbowej, o zmianie regulaminu obrad czy pomyślał kiedy Wydział krajowy? Mnie o tem nie wiadomo, a jeżeli się myślę, to chyba że te pomysły pozostały w ciasnych granicach czterech ścian biur i departamentów, bo do wiadomości Sejmu podobne projekta lub operaty nigdy nie doszły.

Sieć dróg krajowych, moi Panowie, to dzieło, śmiało powiadam, jednego z najzasłużniejszych mężów, którego niestety już nie widzimy między nami, pozostanie na zawsze krajowi jako pomnik jego obywatelskiej pracy, ta sieć dróg została dziś już prawie wykończoną. Czyż nie było rzeczą Wydziału krajowego, ażeby się rozpatrzyć za sposobem, czyby administracyę tych dróg już wykończonych nie dało się uprościć, a ich konserwę uczynić mniej kosztowną, ażeby ludność, która z chęcią ponosiła wydatki na koszt budowy tych dróg, nie była nadal obciążona opłatą na konserwacyę zbyt kosztowną i nie odpowiadającą dzisiejszym stosunkom. Czy nie było zadaniem Wydziału krajowego, ażeby obmyśleć te środki i zaproponować sposób, ażeby budżet krajowy w tym dziale nie był obciążony jak dotychczas zbyt wielkimi kosztami? Załatwienie spraw podobnych ze stanowiska biurowego nie da pomyślnych rezultatów, wejść w życie należy, zbadać stosunki i w miejscu przekonać się, czy zmiana jest możliwą. Względ na to, że dla konserwy ten lub ów konduktor lub inżynier w etacie jest przeznaczonym, wpływać na decyzję nie powinien.

Mam to silne przekonanie, że drogi już zupełnie wykończone, zwłaszcza te, które nie mają zbyt wielkiej frekwencyi, oddane w zarząd radom powiatowym z dochodów myta własnego we wielu okolicach z znaczną oszczędnością kosztów i korzyścią dla budżetu utrzymać by się dały. A inicjatywa do tego, do kogo należy? Do Wydziału krajowego.

Czyż moi Panowie dotychczasowa działalność Wydziału krajowego na polu zasiłków przyniosła dla kraju jakiś rzeczywisty pożytek? Rok rocznie uchwalamy pozycyę, jak na nasz budżet dosyć znaczne, bądźto na zasiłki dla teatrów, bądź w celu wykształcenia w pewnych gałęziach sztuki, a z jakim pożytkiem dla kraju? Przypatrzcie się Panowie kierownictwu teatru naszego, czy może dla wykształcenia języka krajowego jest z niego jakiś pożytek? Śmiem twierdzić, że nie; czy może za zachętą od dyrekcji teatrów wyszła literatura dramatyczna zyskała nowych i zdolnych autorów? Odpowiadam znowu — nie!

A nasi artyści! czy dawniejsza szkoła, którą pamiętamy z naszych lat młodszych, ma w nich swoich reprezentantów? Nie!

Uchwalamy rok rocznie warunek, że subwencya będzie wypłaconą tylko wówczas, jeśli teatr odpowiadać będzie zadaniom sztuki narodowej i jej artystycznym wymogom. Rok rocznie przychodzi sprawozdanie, że warunki nie są wykonane, a subwencya płynie bez pożytku dla kraju — chyba na benefis dla przedsiębiorstw teatralnych! Dobra sztuka polska — dawni autorowie, jak Fredro ojciec, Korzeniowski, są coraz rzadszem na naszej scenie zjawiskiem, natomiast kwitnie sprośna operetka, a za tłumaczenie służy, że nawet artystów takich nie ma, którzyby role Fredrowskich sztuk odtworzyć potrafili.

To samo — (nie chcę się rozszerzać) można zastosować do tych, którzy niby kształcić się mają w pewnych gałęziach sztuki; co do mnie przynajmniej mam to przekonanie, że pod tym względem korzyści dla kraju dotychczas żadne wykazać się nie dadzą.

Subwencya płynie, a my często tych subwencyonowanych talentów więcej już u nas nie widzimy. Moi Panowie, słowami poprzedniego mowcy, choć na innych podstawach, odzywam się do Sejmu i Wydziału krajowego.

Siły woli potrzeba! energii potrzeba! potrzeba wiedzieć czego się chce i do czego dąży.

Zwrot na całej linii! weźmy inicjatywę w zmianie systemu, weźmy inicjatywę w zmianie sposobu administracji, a wtenczas moi Państwo będziemy mogli powiedzieć, żeśmy spełnili nasz obowiązek, a gdy raz się zdobędziemy na inicjatywę, o której mówiłem, jeśli delegacja nasza we Wiedniu dołoży starań, by państwo dopełniło swych wobec nas obowiązków, własnymi siłami się podźwigniemy — a prace nasze uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem tak, że wobec nas i obcych mamy dowód, że o własnych siłach do lepszej dążymy przyszłości. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Poseł Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wysokij Sojme! Rozprawa budżetowa powinna obierać się nie tylko na terytorium polityki i cyfr budżetu, ona powinna obejmować nie tylko obchowanie ekonomicznego położenia kraju, jego finansowej gospodarki, jego zarządu autonomicznego, ale powinna obejmować także i administrację polityczną. Bo my uchwalamy budżet nie tylko dla Wydziału krajowego, w nim nachodzą rubryki i pozycje takie, jak wydatki na szkolnictwo, na żandarmerję, którzy uchwalamy dla c. k. prawytelstwa.

Dla tego mamy pełne prawo zastanowić się nad tym, w czyje ręce my woddajemy sumy na te cięży i wskazujemy nasze żądania, szczo do ich użytkowania.

Choczu otże kilka słów poświęcały obchowaniu politycznej administracji naszego kraju. Przedmiot tej cięży bilansu teper na czasy, szczo własne wid roku zajązły znaczne zmiany jak w wierzchniej uprąw kraju tak i w hdejakich męszczych posiadach.

Koły przed rokiem teperisznij wierzchnij nastojatel administracji krajowej objmaw swoje wysokie stanowyszcze, zahał kraju przyńiaw jego po czasty przychylny, po czasty i z pewnymy nadijamy. Bo imenno w naszym administracji politycznej wid jakohos czasu okazowały znaczni chyby, pewni słabi storony, pewny neład, brak energii, brak silnoji rąky, brak odpowiedzialności w postupowaniu.

Nadijanos otże, szczo nowyj uprąwitel kraju tym chyba położyt koneć.

Czy teji nadzieji spownyły się, nad tym choczū zastanowyły się.

Tendencja i postupowanie uprąwy administracyjnoji naszego kraju charakteryzuje osoblywo odna besida i odno diło. Besida imenno taja, kotra buła wyskazana na przedwyborczim zhromadzeniu kuryi bilsozoi posilosty w Krakowi.

(Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

J. E. p. Namistnyk skazaw tam, szczo win bażaje, aby własť administracyjna mała wpływ na wybory, imenno na wybory z męszczych posilostej, wpływ prawda, opertyj na dowirju, i szczo win bude staraty się tam, hde takyj wpływ jest, jeho zachowaty, a hde toho wpływu ne ma, jeho wyklykaty.

Taja teorja potrzebuje koneczno widpowidy iz storony kraju, bo jesly ni jaka widpowid' ne nastupyt, to se bude znaczyty, szczo cięży kraj z toju teorjeju zhodzuje się, otże, jeslyby ona widtak w praktyku buła wprowadzona, ne możnaby tohdy protyw tomu niczohu zamityty. Ja odnakoż tak iz wzhladiw zasadnych, konstytucyjnych, jak iz wzhladiw praktycznych z toju teorjeju nijak shodyty się ne mohu.

Zwistno, szczo w konstytucyjnij derżawie wsia własť diłyt się meży Monarchu i meży narid, monarcha wykonuje swoju własť czerez otwiczalnych doradnykiw korony, ministriw, kotri znou do pomoczy sobi majut swoi pidczyneni własťy i orhana. Narid wykonuje swoju własť czerez swoich reprezentantiw.

Otżeż teji reprezentanty narodu w parlamentarnim tili majut ne tylko własť dawaty ustawy, ale majut także własť kontrolowaty prawytelstwo; dla toho egzystuje we wsich konstytucyjnych derżawach prawo o otwiczalności ministriw. Jesly prawytelstwenni własťy sut' otwiczalni i stojat pid kontroleju parlamentarnych tih, to nijak nezhodno z tym ich stanowszczem jest', szczo teji sami własťy mały wpływ na wybir tych, kotri ich majut kontrolowaty.

Skaże może kto, szczo chodyt tut o pewnu opiku, szczo dla ludej temnych i nedozriłych, jakymy sut' imenno tak czasto wyborci z męszczych posilostej, opika taka prawytelstwennych własťej jest potribna. Odnakoż i toj wzhlad jest z poniatiamy konstytucyjnymy nezhidnyj. Jesly

konstytucja była nadana, to stało się se własne dla toho, szczo uważano narid do swobody uže dożriłym, szczo uznano możnist' i potrebu jeho z pid opiky wyniaty; ne treba otže jemu teper znow tuju opiku nakydaty.

Jeslyż weźmemo ricz z praktycznoho stanowyszczca, to czy jest możlywe, szczo by koždyj urjadnyk politycznyj, koždyj starosta potrafiy zachowaty tuju tonku, wuzku hranyciu, aby wpływ swij ohranyczaw na czyste dowirje i aby ne rozszyriaw jeho i inszymy sredstwamy.

Jesly wyrazno wymahaje się wpływu prawytelstwennych orhaniw, osnowanoho na dowirju, czy ne schocze koždyj politycznyj urjadnyk, koždyj starosta pokazaty, szczo win toje dowirje, toj wpływ maje? a se może pokazaty własne tym sposobom, szczo wybory perewede tak, jak sobi prawytelstwo życzyt, bo jakby toho ne robyw, to w tim bułaby oznaka, szczo win dowirja u naroda ne potrafiy sobi wyrobyty, i tohdy pidpawby zakydowy, szczo ne jest dobrym urjadnykom administracyjnym.

Tilko szczo do besidy p. namistnyka, teper szczo do diła. Diłom tym charakteryzujuczym uprawu naszoho kraju to — rozwiazanie Rady powitowoji w Horłyciach.

Ne budu zastanawlaty się nad toju sprawoju z stanowyska prawnoho, dlatoho szczo sprawa teper pijszła do trybunału administracyjnoho, hde jej pišla wymohiw prawnych załahodiat; ne budu zastanawlatyś nad tim, czy postupok toj buw politycznyj; ne budu howoryty, czy sposib perewedenia buw widpowidnyj. Ja choczu zwernuty uwahu tilko na oden wzhlad.

Jesly horłycka rada była rozwiazana za toje, szczo perestupyła okruh swoho diłania, szczo wiahnuła w neho akcju wyborczu, to tak samo z tym samym prawom można skazaty, szczo buło i bahato jenszych rad powitowych, kotri podobno postupowały. Pomynu toje, szczo wo wsich okruhach wyborczych z menszych posilostej, marszałok powitowyj z tytułu toho swoho stanowyszczca buw osnowatelem i predsidadelem polskoho komiteta wyborczoho, a zwernu uwahu na jeden tylko fakt, to jest na postupowanie rady powitowoji w Kałuszu. Otže proszu paniw, jaki okružni pyśma taja rada powitowa wydawała (czyta).

Do Wielmożnego pana naczelnika gminy w X. Zaraz po świętach zielonych rozpoczną się

wybory wyborców na posła do Sejmu krajowego. Upraszamy przeto, Wielmożny pan zechce wyborców w swoich gminach nie spuszczać z oka, przez pouczenie prawyborców o ważności wyborów i ich doniosłości wpływać na pomyślny wynik tychże i w ten sposób starać się koniecznie zabezpieczyć kandydaturę pana Stanisława Komornickiego marszałka kałuskiej rady powiatowej. O wyniku wyboru zechce W. pan „Wydział powiatowy“ (proszu uważaty „Wydział“ ne komitet!) natychmiast po dokonany wyborze zaawiadomić.

Prawda szczo Marszałok sam toho pyśma ne pidpysaw, bo pidpysaty ne mił, bo chodyło o jeho wybir. Ale na tim pyśmi, piślanim jak każu, do naczalnykiw hromad, jest pidpys zastupnyka Marszałka, potomu peczatka Wydiłu powitowoho, a nakonec zawizwanie, szczo by o rezultati prawyboriw uwidomyty Wydił powitowyj. Otže to wyraźnyj dowkaz, szczo Wydił powitowyj spowniaw tutka akcju wyborczu, tomu należało tak samo rozwjazaty radu powitowu Kałusku jak rozwjazano radu powitowu w Horłyciach. Mohu na toje distaty widpowid, szczo namistnyctwo o tim ne znało, szczo ne mało urjadowoho donesenia. Ależ namistnyctwo powynno buło maty o tim widomist', bo tiji riczy jawno się dijały; donesenie powynna buła zrobyty powitowa włast' polityczna, a zresztou werchowna włast' krajewa mohła chotiajby z czasopysej o nych dowidaty się.

Jeslyż teper rozhlanemo się po kraju, szczo w nim dije się, to ne możemy zowsim skazaty, szczo by administracja polityczna pijszła znacznie na lipsze. Wydymo po dekotrych mistach, jak w Kołomyji, szczo tam zahrożena jest' dobra gospodarka miasta cerez wmiszanie się własty politycznoji, w jenszym misti menszym włast' polityczna tamoszczoho burmystra, jedyneho czołowika sposobnoho na tuju posadu, zasuspendowała za toje, szczo poprawy w łystach wyborczych pochybky porobljeni delegatom starostwa. W jenszym powiti, w żółkiwskim, jako nedawno wykazała interpelacya, włast' polityczna miszaje się w toj kruh diłania, kotryj należy do własty sudowoji — bo widpowid komisara prawytelstwennoho toho zamitu całkom ne osłabyła.

(C. k. radca namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako c. k. komisarz rządowy: Proszę o głos).

Znow w jenszych powitach pozwalajut sobi nadużytia, samowilnocy pidrjadni urjadnyky, jak to naprymir stało sia w Kałuszu. Tam oden urjadnyk podatkowyj napysaw do kilkoch hromad pyśmo, szczo zjide na rektyfikaciju domiw i wid každyho numeru domu należyt sia jemu 25 kr. I dijestno zjichał, a szczo odnoho dnia roboty ne skińczyw, to zistaw druhyj deń, i za toje hromada musiła złożyć 52 zł., z kotrych, tomu szczo buła bidna, 8 zł. zawynyła. Ne konec na tim. Lude zapłatyły, ałe potomu toj, kotryj zbyraw tyi hroszi w hromadi, distał wid wydiłu powitowoho nahanu za to, szczo hroszi zbyraw, i szcze skazano jemu koszta komisji zapłatyły. Ot jak u nas dije sia po powitach, ot jak postupajut urjadnyky administracyjni, ot jakyj ład po c. k. administracyjnych urjadach.

Jesły z toho zahalnoho stanowyszca perejdu na specjalne stanowyszce ruskie, to tut szcze bilsze maju do skazania. Muszu zaznaczyty peredowsim, szczo nowoho uprawytela kraju Rusyny ne pryńiały z hory neprychylno, pomymo hdejakych antecencyj, pomymo toho, szczo pered tym, jako należyaszczij do najnepryjańszij rusynam partiji, w Sojmi wystupaw i hołosowaw proti ruskim sprawam, pomymo toho szczo nawid na stanowyszcu uprawytela starostwa w Zółkwi widkydaw ruski pyśma, tak szczo były proti nemu żałoby i werchowni własty do widwiczalnosti jeho potiahały. Odnakoż rusyny nadijały sia, szczo na nowim stanowyszcy wysokim bude pylnuwaty riwnomirnosti i bezstoronnocy, jak seho na takim stanowyszcy oczewydno nadijaty sia treba. Zajszy odnakoż fakta, z kotrych kilka pozwolu sobi nawesty.

Koły oden starosta znanyj p. Ciszka w Dołyni kilka razy nepryjazno wystupyw proti ruskich spraw, zistaw obżałowanyj do namistnytctwa. A szczo zachodyły na neho szczo i jenszi żałoby i win w zahali netaktowno postupaw (meże inszym raz za obrazu czesty zasudzenyj buw na 24 hodyn aresztu abo 5 zł. kary), to chodyły wisty, szczo maje buty abo usunenij abo penešenij. Ale nadijszy wybory, i predstawleno jemu, szczo jesły wybory dobre, to jest po mysły prawytelstwa perewede, to bude pardonowanyj. Tak i stało sia, i win do nuni tam urjaduje. Može diznaju zapereczenija ja czekaju zapereczenia, ałe muszu skazaty, szczo take jest w powiti zahalne pereświdczenie. Odnakoż jesły administracja kraju

maje buty dobra,' jesły maje buty dowirje do toji administracyi, to i peredświdczenia takoho ne powynno buty. Powit, kraj, narid, powynni maty pereświdczenie take, szczo u tych włastyj i organiw, kotri namy administrujut, znajde zawsihdy sprawydlywist' i bezstoronnist'.

Druhyj fakt takyj. W Peremyszły, jak to panowe znajete, sut założeni ruski paralelky. Z pryczyny, szczo ani w tim misti, ani w ciłym powiti, ani w susidnych powitach ne ma żadnoj 4-klasowej ruskoji szkoły narodnoj, a 4-klasowu szkołu treba skińczyty, szczo by distaty sia do gimnazii, dlatoho peremyski Rusyny podały prośbu do ministerstwa o założenie 4-klasowej ruskoji szkoły narodnoj abo pryhotowlajuczoi klasy ruskoji pry tych paralelkach. Zdawało sia, szczo ta prośba bude wysłuchana, tym bilsze szczo i w ruskij gimnazii u Lwowi i w nimeckych gimnazyjach u Lwowi i w Brodach sut taki klasy pryhotowlajuczoi. Ministerstwo widostało tuju sprawu do rady szkilnoj krajowej, a rada szkilna, chotiaczy postupyty osnowno, zapytała o opiniu dyrekcyi gimnazyi (polskoji) w Peremyszły, dalsze inspektora szkilnoho okružnoho, trete uprawytela ruskych paralelok, a czetwerte uczyteliw tych paralelok. I pomymo toho, szczo wsi toti czotyry storony a dwi z nych były polski, objawyły zhidno, szczo pryhotowlajuczca klasa jest potribna, werchowna włast krajewa orekla, szczo ona nepotribna; w tim dusi otże piszlo peredstawlenie do ministerstwa i rozumije sia, pryhotowlajuczoi klasy ruskoji nema. Dywowały sia tii, kotorych pytano, i każut: Na szczo nas buło pytaty, koły na naszu hadku ciłkom ne zważano? Nedohadlywi ony! Riszeno buło z hory, szczo pryhotowlajuczoi klasy ne bude, ałe chodyło o toje, szczo by znajty pozir, szczo by oden z tych 4 faktoriw daw w tim dusi swoju hadku, na kotroj by možna buło operty sia.

Treta sprawa to sprawa wyboriw. Szcze na dowszyj czas pered wyboramy rozijšly sia wisty po kraju, szczo centralne prawytelstwo bażaje, szczo by tym razem wijszlo bilsze Rusyniw do Sojmu; były nawit artykuły w czasopysiach na temu: Zwanzig Ruthenen will ich haben. Słyby dijestno tak mało buty skazano, to ne mih bym tych sliw rozumity w tim zmyśli, szczo Rusynam maje sia przyznaty tilko pewne, ohranyczene czysło posliw, bo se buło by w wy-

sokij miri nekonstytucyjno. Nijake prawytelstwo ani nictu w świti ne maje prawa prypysowaty narodowy, kolko zastupnykiw jemu wilno wybraty; wybory powynni buty wyrazom wolnoji woli naroda. Tyji słowa, jesły ony były skazani, musiwbym inaksze towkowaty. Centralne prawytelstwo czujucy czasto żałoby Rusyniów na nedostatoczną reprezentacyju, musilo zasiahaty informacyj wid własty werchownoji kraju, i bezperezczno musila distaty informacyju taku, szczo Rusyny sami sobi wynni, szczo ruskyj narid ne maje dowirja do swoich ludej, i dlatoho ne wyberaje ich, a wyberaje polsku szlachtu, do kotoroji maje bilsze dowirje. Otżeż riszajucy sfery w Widny, szczo by wybraty seredynu meży przedstawieniami własty krajewoiji a żałobamy Rusyniów, pryporuczyły postaraty sia, szczo by szczo najmensze 20 Rusyniów wijszo do Sojmu, t. j. ne bażały, szczo by ne było bilsze jak dwajciat Rusyniów, aże szczo by ne było mensze. Stało sia, szczo ne wyjszo nawet dwajciat; jest nas tu nyni trocha mensze.

O tim, jak tii wybory widbuwały sia, była wże neraz mowa i bude widaj jeszcze pry weryfikacyi wyboriów. Aże odno ne možu pomynuty. Oto p. komisar prawytelstwennyj, widpowidajucy na zamity odnoho z moich towarzysziów politycznych pry weryfikacyi wyboriów, skazaw, szczo jesły dijały sia pry wyborach perekupstwa, to było riczeju tych, kotri ne dały sia pidkupyty, zaskarżyty wynnych do prukuratoryi derżawnoji. Ne tak powynno dijały sia. Sły toj, kotroho pidkupowano, w publicznym miscy, pry komisiji wyborczej, hde buw komisar prawytelstwennyj, składow hroszi i skazaw: toje meni dano za hołos, to riczoju toho komisaria prawytelstwennoho było zrobyty do prokuratorii donesenie.

(Głosy. Tak).

Dalsza sprawa jest to, szczo dijało sia w Kołomyji. Jest to — na žal — widaj odno, dosy odniseńke misce w kraju, hde meży Rusynami i Polakami utwożyły sia widnoszenia znosnijszi, hde Rusyny w organicznoj pracy swojej ne tilko ne diznawały perepony, aże diznawały nawet bratnoji pidmohy z polskoi storony. Odnakoż prawytelstwo, zamist z radosteu dywyty sia na tuju zhodu, stawyło tij spilnij pracy wsilaki perepony. I tak, jak wże zhadawjem, pereszkodeło założeniu ruskoji szkoły narodnoi

w Kołomyi. Teper zajszła szczo jinsza drażywa sprawa.

Oto pryjszo zwidtam, oczewydno ne wid koho inszoho jak wid starostwa, donesenie, szczo w misiaciu wereśni widbuła sia w Kołomyi demonstracyja ne tilko antyprawytelstwenna aże i antyderżawna, szczo pryjichaw tam konsul rosyjskyj z Czernowec, szczo jeho ho-szczenno i prytym spywano toasty na pobidu rosyjskoho oruzia.

Odnoho profesora gimnazyalnoho przedstawleno jako takoho, kotryj w tij demonstracyi brow udił. Jesłyby prawytelstwenni własty chot' trocha znały ruski widnosyuy i ludej, byłyby z hory musily skazaty sobi: toj czołowik w takij demonstracyi uczasty braty ne mih. Ba, szczo bilsze, ja sam maw czest' buty przedstawlennym za uczestnyka w tij demonstracyi i takoz tiji toasty spywaty. A czejżeż ja, zdajemy sia, powynenem buty na tilko znanym, szczo by czohoś podibnoho o meni ne prypuskano. Pry takim ciłkowytim neznaniu widnoseń i ludej u prawytelstwennysh włastej oczewydno ne oden fałszywyj zrobyty sia musyt, ba i ne odna nesprawedywist' popownyty sia może. Tak i tut skinczyło sia na tim, szczo toho profesora, kotromu zakyneno udił w toj demonstracyi, bez wysłuchania i ne pereświdczywszy sia o prawdi, w sej czas pereneseno. Jesłyby dijstno szczoś takoho było zajszło, a skonstatowano, szczo ono ne zajszło, jesłyby dijstno i konsul zahraničnyj buw zawynyw, to należało prawytelstwu energiczno wystupyty w interesi powahy derżawy, należałob w dorozi dyplomatycznej postaraty sia o toje, szczo by takoho konsula, kotryj naruszwy pryjaźni widnoszenia pomeży derżawami, w sej czas widkłykano, aże ne należało wsiiu energii zwernuty protiw bezsylnych, a najmensze hodyło sia karaty newynnych.

Szcze odna sprawa, kotra może komu sia wydaś' dribna, aże jest' charakterystyczna. Koły maw budowaty sia u Lwowi dim na pomiszczenie poczty i telegrafu, odno ruskie towarystwo podało do ministerstwa, aby po pry in-szych napysach, polskim i nimeckim buw na nim pomiszczenyj takoz napys ruskyj. Rusyny mały tym bilsze pryczynu spodiwaty sia uwzhladnienia swoho bažania, szczo nedawno pered tym na budynku, hde jest' dyrekcyja żeliznych doroh derżawnych, umiszczeno takze i ruskyj napys.

I dijestno centralne prawytelstwo mało takij namir, bo udało się wprawdi pod dywnoju adresuju, aże mense o toje, do akademii nauk w Krakowi, aby perełożyła napys polskij, wzhladno nimeckij na ruskij jazyk. Akademia zdaje się musiała to zrobity, bo prezes akademii pyta mene, szczo do toho perekladu; odnakoż czy po dorozu z Widnia do Lwowa, czy tutka u Lwowi, toj ruskij napys zhubyw się i koły rozhlanułyśmo się po tym budynku, uwydiłyśmo nadpysy i polskiji i nimeckiji, aże ruskoho my tam nie znaszły.

Otże tak dije się u nas, tak postupajut prawytelstwenni własty proti rusynam, poczawszy wid włastej werchnych, wid prawytelstwa krajewoho, aż do najniższych urjadiw po mistach i mistoczkach. Wsiudy pojavlaje się odnaka tendencya, rusynam neprychylna. W zahali opinia w kraju jest taka, szczo proti rusynam dozwołeno jest mnoho, duże mnoho. Kilko to skarh, kilko żałob podawały Rusyny; a czy jest' na tiji żałoby i skarhy o postupowanie organiw i włastej prawytelstwennych jakij dodatnyj rezultat? Ba nawit' jesły hde znajde się prychylnijszuj rusynam urjadnyk, to win bojtit się toju prychylniść' okazuwaty; bo jesły win rusyn, to bude widosłanyj do zachidnoj Hałyczyny, a nawit' polakam trafiało się, szczo perenoszono ich na insze misce. Dlatoho dijut się nadużytia taki i orhana prawytelstwenni pozwalajut sobi toho, szczo nie to w konstytucyjnoj, aże w zahali prawnoj derżawi buty nie powynno. Roskażu oden prymir.

W kałuskim powiti sut' kameralni dobra i lisy. Hdekotri hromady majut' prawa do serwitutiw w tych lisach, odnakoż zawidateli lisiw dopuskajut' się wsiakych sekatur i roblat wsiaki perepony, kotri osoblywo wzmohły się wid czasu ostatnych wyboriw do Sojmu. Uprawneni do serwitutu hospodari nie ľehko distajut' to, szczo im się należyť, i musiat persze widrablaty za nyšku cinu, bo za 80 kr., z kotrych 24 kr. ide na rohaczki, woziaczy riń i kaminie na kameralnu dorohu. Wiz z parma kińmy i dwoje ludej czezez ciłyj deń wid rana do noczy za tych 56 kr. tiażko roblat: to szczodre wynahorodzenie! I to w teperisznim tiażkim hołodowim roci dije się take wyzyskuwanie ludej. A jesły czełowik prosyt' się i żałuje się, to distane widpowid' „Idy poskarżyty się do posła Romańczuka. Take po-

stupowanie i taki kpyny, to charakterystyczny prymir toho, czoho u nas wilno dopuskaty się.

Jesłyby neprychylnist' prawytelstwennych włastej zwernena była tilko proti jakoi odnoi czasty czy partyi Rusyniw, to byłoby ono takozne do opravdania, bo włast' powynna proti wsich czastej i partyj z bezwzhladnoju riwnomirnoju sprawedywostejju postupowaty; aże ono dałoby się bodaj siak tak tołkowaty. Odnakoż szczo skazaty o takim postupowaniu, kotre jest' wże oczewydnoju oznakoju systemy? A szczo tut jest' systema, na to wskazuje meży inszym i zachowanie się piwoficyalnoj prasy i postupowanie toho storonnyctwa w kraju, na kotrim prawytelstwo imenno operaje się a kotre własne jest' najneprychylnijsze Rusynam. Otże, jak każu, jesłyby to postupowanie dotykało łysz odnoi czasty Rusyniw, dałoby się jeszcze pojasniewaty, aże ono rozťahaje się na wsich Rusyniw bez riżnyci, na wsi storonnyctwa. Nynisznu tendencyju proti Rusyniw wyskazujut' jasno artykuły, pomiszczeni w piwoficyalnim „Czasi“, a kotrych widbytky i nam zistały z ľaski redakcyi czy autora nadisłani. Tam każe się otwerto, szczo wsim Rusynam zariwno nie treba wiryty, bo odna czast' stremyt do Rosyi, do panslawizmu, druhym mrije się jakaś nowa Ukraina z jakymyś demokratyczno-rewolucyjnymy ideałamy, a tretii to sut' socialistyczni anarchystyczni worocho-bnyky.

(P. ks. Siczynski. To z prezydii Nami-stnyctwa.)

Ja podaw tu kilka faktiw. Dałeko bilsze faktiw nawedeno w naszej nedawnij interpelacyi. My w tij interpelacyi nie kłaly natysku na toje, aby prawytelstwo tii fakta rozślidyło, bo nam nie o fakta się rozchodyło aże tii fakta były podani jako prymiry i dla illustrowania systemy, ony sut' tilko wypływom systemy nepryjaznoji Rusynam.

Jesłyż my distały widpowid', szczo widsyłaje się nas do osnownych zakoniw derżawnych, to nie znaju.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Uważnym robię p. mowcę, że nad interpelacyami nie ma rozprawy, i dlatego proszę, by jej zaniechał.

Regulamin sojmowyj nie dopuskaje debaty nad interpelacyjejju, aże widpowidaty komisarowyj prawytelstwennomu na jeho słowa pry jakij ne-

bud' słucajnosty ony były wyskazani, toho regulamin nihde ne zaboroniaje. Ja dlatoho proszu, szczo by meni pozwoleno było dalsze', ne jako w dyskusyi na interpelaciju, aże jako widpowid' prawytelstwenomu komisarowy moju besidu dokińczyty.

Jesły nas otże widosłano do osnownych zakoniw derżawnych, to se dast' sia uważaty tilko abo naiwnosteju, abo chyba taky ironijeju. My narikały własne, szczo osnowni zakony derżawni protyw nas ne zachowujut' sia, a nam każut' na to: „Majete osnowni zakony!“

Jest' tut pewna analogia z tym, jak hdekoły dijało sia pry wyborach, szczo żałowały sia wyborci na postupowanie starostwa, podawały skarhu do Namistnyctwa, a Namistnyctwo widosłało jeji do załahodżenia tomu samomu starostwu, na kotre ony sia żałowały.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje na powrót przewodnictwo).

Jesłyż nam skazano, szczo osnowni zakony derżawni wskazujut zarazom i dorohu, w jakij my naszych praw dobywaty sia i takim słucajam zapobihaty możemo, to toju dorohoju mohut' buty chyba tilko skarby do Trybunału administracyjnoho abo do Trybunału derżawnoho, inszoj dorohy ja bodaj rozumity ne mohu. Odnakoż proszu zważyty, szczo riszenja Trybunału derżawnoho ne majut' własny egzekutywnoju, a riszenja Trybunału administracyjnoho widnosiat' sia tilko do podynokoho słucaju, i trebaby w kaźdim nowim słucaju na nowo do Trybunału administracyjnoho udawaty sia. Otże pomynuwszy utjażlywist' i kosztownist' toji dorohy, aże i ne welykyj chosen buwaje z neji. My majemo n. p. odno riszenje Trybunału derżawnoho, w kotrim wyraźno uznano, szczo jesły włas' prawytelstwenna na ruske podanje widpowiła wprawdi po rusky, aże bukwamy łatyńskymy, to czerez to osnownyj zakon derżawnij jest naruszenyj. Odnakoż czy pomymo toho riszenja własny derżawni perestały dalsze pysaty łatyńskymy bukwamy, jesły w zahali po rusku zwolat' pysaty? I jakaż tu koryst' z toho, szczo by na taku dorohu udaty sia?

Ne dywno otże, szczo doky ta systema suprotyw nam trewaje, my musymo wse stojaty w opozycji do prawytelstwa. Opozycja nasza odnakoż jest lojalna, a my bażajemo, szczo by ona jak najskorsze mohła skińczyty sia.

Tilkoż muszu jeszcze zwernuty uwahu na to, jaku wahu, jaki naślidky take systematyczne postupowanie suprotyw nas może maty i dla interesiw samoji derżawy. Prawda, ruskij narod w czasach pokoju może buty słaboju pidporoju dla prawytelstwa, słabszoju, jak faktory inszi, aże w czasach hriznych, w czasach nebezpečnych win może buty silnyjszoju i pewnijszoju podporoju, jak ti, na kotri prawytelstwo w spokojnych czasach operaje sia. Odnak koły i dalsze postupowanie systematycznie bude w tim rodi, jak jest teper, tohdy tii refleksji, o kotrych tu raz zhadano, w duszi Rusyniw powstaty musiat.

W prawdi obawy ne ma, szczo by ruskij narid koły nebud' zabuw swij obowiazok: w koźdij i najtrudnijszij chwyły dla derżawy obowiazok swij spowniat wsi, aże ne wse jedno jest, jak obowiazok spowniaje sia. Jesły win spowniaje sia tilko z tytułu obowiazku, bilsze machinalno, to win ne maje toji wartosty, toji wahy, jakuby maw, kołyb narid z požertwowanjem, z poświaszczenjem diław; a takoho požertwowanja, takoho poświaszczenja ne znaju czy można nawit spodiwaty sia wid narodu? Czy nawit my, zastupnyky toho narodu, do kotrych win maje pewne dowirje, tylko wpływu budemo maty na toj narid, szczo by mohły jeha aż do požertwowanja nakłonyty?

Dla toho ja, kińczuczy swoju besidu, muszu do tych, kotri uprawljut' derżawoju, widozwaty sia analogicznymi słowamy, jak oden z uprawateliw derżawy, nyni wże pokijnyj, skazaw do hdekotrych Rusyniw: „Umkehren, umkehren, wenn Ihnen das Wohl des Landes und des Reiches am Herzen liegt“ (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Zanim udzielę głosu p. Komisarzowi rządowemu, pozwolę sobie wyrazić osobiste zdanie co do ustępu mowy p. Romańczuka.

Z zupełną słuśnością szanowny wice-marszałek ks. Metropolita zwrócił uwagę mowcy na ostatni wiersz §. 79 naszego regulaminu, który opiewa:

„Rozprawa nad interpelacją i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną“.

Otóż moje zdanie także jest, że rozprawy, której regulamin zabrania wprost, nie należało wszczynać. Zdaje mi się, że tego zdania był szanowny zastępca mój ks. metropolita wice-marszałek i pod tym względem ja muszę wypowiedzieć, że zdanie jego najzupełniej podzielam. Rozumiem dobrze, że rozprawa budżetowa służy

do wypowiedzenia swoich zdań i pod tym względem bardzo szeroką przyjęto wolność słowa i zwyczaj wypowiedzania swoich przekonań. Sądzę jednak, że w tych wywodach musi być pewna granica t. j. pewien choćby pośredni związek z budżetem, jako z przedmiotem, o którym rozprawa się toczy.

A teraz głos ma p. komisarz rządowy.

Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński c. k. komisarz rządowy. Wskutek słów dopiero co wypowiedzianych przez J. E. Pana Marszałka jedną część mowy p. Romańczuka muszę pozostawić bez odpowiedzi. Wolno p. Romańczukowi jako posłowi wyjść po za tę granicę, jaką regulamin zakreśla co do debaty nad interpelacją i odpowiedzią rządowi, mnie jako komisarzowi rządowemu nie wolno przekroczyć tej granicy i nie wolno dawać powodu do dalszej interpelacji. (Wielkie poruszenie, głosy: Co? posłowi nie wolno? To należy do Marszałka!). Muszę także pominąć cały wstęp nowy p. Romańczuka, a to z tego powodu, że był to wywód czysto teoretyczny. Mimochodem jednak — pozwoli mi to Wysoka Izba — zaznaczę, że zupełnie nie rozumiem, dlaczego chociażby nawet i w teorii odpowiedzialność władzy miałyby być niepołączalną z wymaganiem, ażeby też władza w legalnym zakresie, w legalnych granicach wywierała wpływ moralny (P. ks. Siczynski: Moralny!) na lud t. j. wzbudzała w ludności zaufanie i wiarę.

Zaznaczywszy tylko, że nie rozumiem tej niepołączalności, przystępuję do rzeczy. Jako komisarzowi rządowemu wypada mi przedewszystkiem zająć się faktami przez p. Romańczuka przytoczonymi i tu muszę prosić Wysokiej Izby o pobłażliwość, jeżeli tych faktów nie przedstawiam tak szczegółowo, jak je p. Romańczuk przedstawił. Gdybym nawet przyszedł był tutaj z całą registraturą, to jeszcze niemożliwą byłaby odpowiedź wyczerpująca, gdyż według pierwszej zasady sprawiedliwości nie można sądu wydawać, dopóki się drugiej strony nie wysłucha. Więc wszystkich funkcjonaryuszy, których p. Romańczuk obwiniał, należałoby przesłuchać. Jednakowoż fakta były tego rodzaju, że na wszelki wypadek bez odpowiedzi pozostawić ich nie można.

Odpowiadając na te fakta, muszę zaznaczyć, że nie odpowiadają one założeniu, z którego p. Romańczuk wyszedł. P. Romańczuk objawił niezadowolenie z administracji w ogóle, a potem

z systemu wrzekomo nieprzyjawnego dla Rusinów. Jeżeli na poparcie takich twierdzeń ogólnych przytacza się fakta, to muszą one być albo typowe, albo posiadać przynajmniej syptomatyczny charakter, muszą być skonstatowane równocześnie i wszędzie a nadto muszą być przytoczone z motywami i konkluzjami, aby było wiadomem, z jakich pobudek władze działały i do jakich zmierzały celów. Przecież takie szczegóły jak np. słowa wyrwane z powiedzenia pewnego funkcyjaryusza w Kałuszu, nie mogą uchodzić za symptomy lub dowody systemu rządowego. Pierwszy zarzut t. j. niezadowolenie swoje z obecnej administracji uzasadnia p. Romańczuk trzema faktami. Z tego fakt kołomyjski — przyznam się — był dla mnie w szczegółach niezrozumiały. Co do owego funkcyjaryusza w Kałuszu, który sobie za dużo policzył za pewną funkcję urzędową, to przypuszczając nawet, że jest to prawda zupełna, zaznaczyć muszę, że byłby to fakt zwyczajnego nadużycia, na którego skarcenie nie potrzeba dalekiej drogi aż do trybunału, lecz wystarczy udanie się do bezpośredniego przełożonego. P. Romańczuk nie wytłómaczył, dlaczego sprawa gorlicka (P. Romańczuk: To jest typowa sprawa) miałyby być dowodem niezadowolenia z dzisiejszej administracji. Wnoszę tylko z danych słów jego, że chciał postawić analogię między Kałuszem a Gorlicami, że mianowicie chciał zapytać dlaczego tego, co zrobiono w Gorlicach, nie zrobiono w Kałuszu. Przepraszam p. Romańczuka, ale nie wiem z czego czytał zakwestyonowaną odezwę. (P. Romańczuk: „z oryginału“.) Może to źródło wystarczało dla p. Romańczuka, ale dla władzy nie jest wystarczającym. Rada powiatowa w Gorlicach wystąpiła wobec Namiestnictwa i Ministerstwa w pismach urzędowych z akcją jej prawy zakres działania przekraczającą, więc w myśl ustawy została rozwiązana. Jeżeli Rada powiatowa w Kałuszu, lub jakakolwiek inna Rada powiatowa tak samo wystąpiła i fakt ten doszedł do wiadomości władzy, to postąpi się z nią tak samo jak w Gorlicach. (P. Korol: „To pytanie?“). Nie ma żadnego pytania, tak nastąpiłoby z pewnością.

P. Romańczuk w tejże części przemówienia, która traktuje o administracji w ogóle, dotknął żółkiewskiego starostę. Powiedział bowiem wprost, że starosta wkroczył w zakres obcy jego władzy. Przypuszczam, iż p. Romańczuk ma pewne

wiadomości, o jakichś dalszych zajściach. (P. Dr. Korol: Z relacji starosty).

Przepraszam p. Korola, ale to, co odpowiem p. Romańczukowi i jemu wystarczyć powinno. A teraz muszę wyjaśnić, jak się rzecz w Żółkwi miała. Właściciel obszaru dworskiego w Przy-stani chciał grunta swoje odgraniczyć, a wójt zaś z gromadą zasypywał rowy i powiedział, że krew przeleje, a do tego nie dopuści. (Głos: Bardzo słusznie!). Starosta nie rozstrzygał kwestyi własności, nie mówił że obszarowi dworskiemu to lub owo się należy, musiał jednak z obowiązku wkroczyć, aby zapobiedz gwałtom publicznym. Starosta przedstawił stan rzeczy władzy przełożonej, która do dalszego zarządzenia nie miała żadnej podstawy.

Teraz fakt rzekomego ucisku narodowego. Wyraz „ucisk“ może nie był użyty, ale padły słowa: „nieprzyjazne postępowanie rządu wobec Rusinów“ i na poparcie przytoczono najpierw fakt, jakoby starosta Ciszka otrzymał polecenie przeprowadzenia wyboru kandydata dla rządu pożądanego, jako warunek „pardonu“ przełożonej władzy. Nie wiem kto miał taki „pardon“ przyrzekać, ale p. Romańczuk mógł mieć na myśli zapewne tylko JE. p. Namiestnika. Owóż stanowczo zaprzeczyc muszę, jakoby podobne polecenie było wydane, a spodziewam się, że Wysoka Izba, lub przynajmniej znakomita jej większość nie będzie wymagała dalszego wyjaśnienia z mej strony co do wrzekomego „pardonu“ dla p. starosty. Dalej przytoczono jako przykład niezakończenie szkoły czteroklasowej ruskiej w Przemyślu. Przepraszam, ale muszę znowu powtórzyć, że gdybym był tu przyszedł z całą registraturą, to jeszcze nie mógłbym na te fakta wyczerpująco odpowiedzieć, zwłaszcza, że chodzi tu o Radę szkolną krajową. Sądzę jednak, że jeżeli w tej sprawie zaszedł taki horror prawny jak mniema p. Romańczuk, to byłby przecież ktoś z Przemyśla, byłby poszedł tą samą drogą prawną, jaką poszli w swoim czasie Rusini we Lwowie, aby uzyskać szkołę ludową z językiem wykładowym ruskim. (Głos: to było co innego!).

J. E. hr. Marszałek. Proszę nie przezywać mowcy).

Po tym fakcie p. Romańczuk poruszył wybory poselskie jako jeden z objawów nieprzychylnego dla Rusinów systemu i opiera swoje twierdzenia na tem, jakoby rząd centralny miał

zażądać, ażeby wybrano do Sejmu: „Zwanzig Ruthenen“. Słowa te tłómaczy p. Romańczuk w ten sposób, że kazano wybrać: „zwanzig Ruthenen“, jako minimum, więc należało wybrać więcej. Na wersję o owych „zwanzig Ruthenen“, z góry podyktowanych odpowiadam, że jestto osobista hipoteza p. Romańczuka, a źródło, z którego on czerpał tę wiadomość, jest fantastykiem. W konsekwencji wszystkie jego komentarze do tej wersji dodawane są czystą fantasmagorią.

W dalszem swoim przemówieniu szanowny poseł Romańczuk zwrócił się ku mnie za słowa wypowiedziane przy sprawdzeniu wyboru p. hr. Wolańskiego, mianowicie za słowa o kupowaniu głosów. Powiedziałem, że sprawa kupowania głosów należy do rozprawy sądowo-karnej, a p. Romańczuk zawołał: „jak może komisarz rządowy tak mówić o czynach zdrożnych, popełnionych pod okiem wyborczych komisarzy rządowych“. Ależ przypominam, że kiedy w Wysokiej Izbie zarzut kupowania głosów dla hr. Wolańskiego ze strony p. Kułaczkowskiego podniesiony został, powiedziałem tylko, iż jest to sprawa sądowo-karna. Wcale zaś tego nie utrzymywałem, żeby władza, widząc nadużycia tego rodzaju, miała patrzeć obojętnie i wstrzymać się od wszelkich kroków. W dalszych zarzutach p. Romańczuka przychodzi znowu kolej na Kołomyję. Chodzi tu o demonstracyą, w której brał udział profesor obecnie do Lwowa przeniesiony. P. Romańczuk skończył wzmiankę o demonstracyi kołomyjskiej tem, że należało konsulowi rosyjskiemu odwołać, a nie profesora przenosić na inne miejsce. Nie mam aktów pod ręką, więc nie znam przebiegu tej sprawy. Jestem jednak gotów dać odpowiedź wyczerpującą na ewentualną interpelacyę. Na wszelki wypadek już tutaj zaznaczam, że przecież nie obcego konsula mogła władza pociągać do odpowiedzialności, lecz tylko tych, którzy udziałem w demonstracyi dopuścili się niewłaściwości.

(Głosy: Nie.)

Jakto nie? Przecież sprawa odwołania konsula jest kwestyą charakteru międzynarodowego a nie sprawą czysto wewnętrzną dyscyplinarną. O zakwestyonowanym w przemówieniu p. Romańczuka napisie na nowym budynku poczt i telegrafów nie mogę dać wyjaśnień, a to tem więcej, ile że i w zarzucie p. Romań-

czeka sprawa nie została jasno postawiona. Gotów jestem jednak także i w tej sprawie dać na ewentualną interpelację odpowiedź wyczerpującą.

W końcu p. Romańczuk mówi, że nawet po wsiach odzywają się głosy niezadowolenia, że Rusini są uciskani, że opinia w ogóle ma to przekonanie, iż panuje system nieprzyjazny Rusinom.

Gdybym to twierdzenie chciał bliżej rozpatrzyć, mógłbym popaść w konflikt z regulaminem, wywołując rozprawę nad odpowiedzią na interpelację. Odpowiedziałem na interpelację p. Romańczuka kategorycznie, że nie ma systemu nieprzyjaznego Rusinom a fakta, które p. Romańczuk teraz przytoczył, są mniej więcej zawarte o interpelacji. W dalszym ciągu swojej mowy p. Romańczuk na dowód, że jest system nieprzyjazny Rusinom, powołał się na „Czas” i na artykuły tamże drukowane. Niezawodnie „Czas” jest znakomitym dziennikiem i cenną jest rzeczą, jeżeli taki dziennik popiera rząd, ale to już p. Romańczuk pozwoli, że za artykuły „Czasu” rząd nie może brać na siebie odpowiedzialności.

W końcu powiedział p. Romańczuk, i to w formie nowego zarzutu, że chociaż Rusini wygrają jaką sprawę przed trybunałem państwa, to władze wyroków nie wykonują. Odnosi się to do używania pisma łacińskiego w rezolucjach ruskich, w której to sprawie orzeczenie trybunału państwa korzystne dla Rusinów, pozostało wrzekomo tylko sentencją prawa, przez Namiestnictwo lekceważoną. Muszę rzecz tę sprostować, gdyż sprawa ta jest mi znana. Chodziło o rezolucję do zarządu Domu Narodnego, który z wygranej sprawy przed trybunałem państwa otrzymał rezolucję zakwestyonowaną po rusku i ruskimi literami napisaną. Dla Namiestnictwa jednak mimo to i nadal obowiązującym pozostało niezniesione orzeczenie trybunału rozporządzenie ministeryalne z r. 1860 (daty i liczby nie mogę zacytować), według którego w pismach ruskich władz mają być łacińskie czcionki używane. Namiestnictwo przestrzega tedy obowiązującego dotychczas rozporządzenia jak to jest jego obowiązkiem.

Wreszcie p. Romańczuk wspomniał o refleksjach ludności ruskiej. Przyznaję, że nie uczynił tego ani w formie groźby, ani w sposób

provokacyjny, jednakowoż zawsze w sposób taki niezwykle, że i tego pominąć nie mogę. Wierzę i głęboko jestem przekonany, że ludność ruska nigdy w ten sposób, jak p. Romańczuk mniema, reflektować nie będzie. Ludność ruska tak nie reflektuje, bo dla takich refleksyj w ogóle nie jest przystępną. Sam p. Romańczuk na uzasadnienie swojego twierdzenia, jakoby istniał ucisk Rusinów, zdołał przytoczyć zaledwie kilka faktów, które do obudzenia takich refleksyj nie wystarczają.

Muszę skończyć, bo obawiam się wobec oświadczenia J. E. p. Marszałka, ażebym, odpowiadając na resztę zarzutów, tem samem nie wywołał dalszej dyskusji nad odpowiedzią na interpelację, dyskusję, której regulamin nie dopuszcza.

J. E. hr. Marszałek. Z kolei zapisany p. Dzieduszycki Wojciech ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Tak jak wszyscy posłowie, jak sądzę, w tej Izbie podobnie i ja będę głosował za tym budżetem i tak jak wszyscy posłowie w tej Izbie, jak sądzę, podobnie i ja będę głosował w tem przekonaniu, iż to nie jest budżet, jaki istnieć powinien w kraju pięciomilionowym, położonym w środku Europy, w kraju, mającym te same potrzeby, co inne kraje cywilizowane, a daleko mniej instytucyj, któreby tym potrzebom zadość czyniły. Bo gdy przejdziemy kartki tego budżetu, widzimy na każdym kroku, widzimy w każdym wierszu oszczędność, doprowadzoną do najdalej szej miary. Widzimy wszędzie, że ten budżet jest podobny do budżetu dziś tak nadzwyczajnie powszechnego w kraju naszym człowieka, którego środki nie wystarczają, nie równają się jego potrzebom, a który mimo to, że szczędzi, czuje, że wydaje nad swoje siły. Tak wygląda budżet kraju naszego. Przechodząc jakąkolwiek dziedzinę potrzeb krajowych, na każdej zobaczymy, że robimy, co jest w naszych siłach, ale robimy za mało. Przykład może uajjaskrawszy tego, że nie możemy przystąpić do zadośćuczynienia potrzebom najelementarniejszym i najniezbędniejszym, jest los, który spotkał w komisji ustawę sanitarną, który zapewne spotka tę samą ustawę w Sejmie, jeżeliby ta ustawa do Sejmu weszła. Kraj nasz jest dzisiaj w takim położeniu, iż choroby epidemiczne i eudemiczne najgroźniej grasują w całych okoli-

cach. Cały lud podgórski na dziedziczną okropną chorobę na Rusi umiera — bodaj czy nie wymiera — bodaj czy ludność tam nie zmniejsza się. Są powiaty całe, w których oftalmia powszechna, są miasta, z których podobnie, jak w Wetlance, albo po gniazdach zarazy w Mezopotamii, rozchodzą się miazmaty na całą Galicyę, a kraj nie ma sposobu i środków zapobieżenia złemu.

Wiemy wszyscy, że po wsiach naszych chorzy z konieczności muszą się obywać bez pomocy lekarskiej. Wiemy że byłaby to rzecz bardzo piękna, gdyby mogły powstać w kraju naszym instytucje, które są elementarnej potrzeby w cywilizowanym świecie, szpitali dziecięcych razy tyle, ile jest teraz — wszędzie pomoc lekarska. Wiemy z pewnością, że tym potrzebom zadość uczynić nie możemy. Robimy to, co w naszej mocy dla szkół, ale także ściskać się musimy boleśnie, gdy się zabierzemy do tej roboty około szkół. Tego roku dlatego, że musimy szczerzyć każdy grosz, okazało się, że nie możemy przyznać funduszowi szkolnemu pieniędzy na skromne zakupienie książki dla szkół niedzielnich, dla szkół powtarzania, książki bardzo dobrej i użytecznej, której drugi tom ukazał się i której drugi tom zakupiony przez kraj nie będzie.

Podobnie sporządzono tego roku w miesce dawnych tablic do nauki poglądowej, przedstawiających dom niemiecki, miasto niemieckie, wieś niemiecką, wewnątrz chaty niemieckiej, obrazki dobre, zupełnie pedagogicznie właściwe i konieczne wskazane, przedstawiające nasze polskie i ruskie wsi, kościoły, cerkwie i miasta tudzież wewnątrz chaty. Musieliśmy i ten wydatek, dla szkolnictwa konieczny, odroczyć i druku tablic zaniechać; a ilekroć w wykonaniu ustawy przychodzi rozszerzyć koszt na szkoły ludowe z ciężkiem to robimy westchnieniem i o ile konieczność zupełna tego nie nakazuje i tutaj robimy oszczędności i musimy te oszczędności robić.

Już jeden z poprzednich mówców podniósł wielkie zasługi, które ma autonomia kraju naszego, i zmarły szef departamentu drogowego około komunikacji w kraju naszym a jednak są okolice tak dalekie od europejskiego stanu rzeczy, iż trzeba 11 może 12 mil jechać, zanim się dojedzie do kolei żelaznej. Coś w tej mierze

zamierzamy czynić, zamierzamy czynić z największym wytężeniem; uczynić coś musimy koniecznie, ale jakżeż to dalekiem od tego coby jakikolwiek inny 5 milionowy kraj zrobił! Czujemy, iż stosunki ludności i mienia są u nas nieodpowiednie, są szkodliwe; czujemy iż w jednych okolicach kraju jest ludność tak gęsta, że w skutek przeludnienia, może się w naszym kraju odbywać formalny handel ludźmi, który w tej chwili jest zgorszeniem dla całej Europy, gdyż wyszedł na jaw w formie procesu. Równocześnie wiemy, że w innych okolicach dla tego rolnictwo nie może kwitnąć, dla tego gospodarz posiadający 40 lub 50 morgów jest prawie nędzarzem, dla tego gospodarstwa większe upadają pod ciężarem rozmaitych rat, spłat, podatków, ponieważ ludności nie ma tam dosyć a nawet nie marzymy o tem, abyśmy mogli z funduszków krajowych przeszkodzić z jednej strony zgubnej emigracji, z drugiej ułatwić ludności przenoszenie się w okolice mniej ludne w kraju, ułatwiać jednym nabycie gruntów, któreby drugim ułżyły ciężaru, pod którym uginają się i upadają.

Czujemy to, wiemy o tem wszystkim, co robić mamy i wiemy równocześnie, że w tych rękach naszych nie ma dość siły, abyśmy cokolwiek mogli robić dla podźwignięcia kraju. Mamy takie ręce jak ten głodny nędzarz, który dzień cały nie jadł a któremu potem każą zarabiać, mamy takie ręce jak lud nasz, któremu zarzucają, iż jest mniej dobrym robotnikiem od zachodniego przybłądy, który do nas przybędzie, kiedy lud nasz dla tego tylko robić nie może, iż po czysto tylko jarzynem, nawet najmniejszą omastą nie wzmocnionym pokarmie, musi przychodzić do ciężkiej pracy.

A zatem ktoby powiedział że budżet, który mamy przed sobą, jest zadowolającym, tenby chyba nie wiedział czego wymaga nie już cywilizacya dzisiejsza ale prosta ludzkość!

Ale z drugiej strony, ktoby powiedział, iż mamy się teraz zabierać do tych wszystkich zadań, które mogą się umieścić w łamach naszej ustawodawczej autonomii a któreby wreszcie kraj podźwignęły, ten takie przebywałby chyba w obłokach jakiegoś ideału i nie patrzył na naszą nędzę bezprzykładną.

Czyż my jesteśmy sami tylko winni tej nędzy, o której wiemy, że jest gorszą od osławionej nędzy irlandzkiej?

Być może, być może, że nie dość wcześnieśmy się porwali do pracy nowożytnej, być może, że w naszym temperamencie jest mniej wytrwałości niż w temperamencie innych szczepów niektórych. Ale jestem przekonany, i dzieje za tem świadczą, że temperamenty narodów się zmieniają, że siły do pracy powstają, skoro okoliczności są takie, iż się naród do pracy zabrać może z nadzieją powodzenia.

Przez długie wieki okoliczności w tych krajach nie sprzyjały pracy, bo czambuły tatarskie albo wojny kozackie co chwila postrach rzuciły, uniemożliwiając nawet myśl, by kto postawił choćby dom Boży, któryby wytrwał kilkadziesiąt lat bez pożogi. Później nastały u nas czasy europejskiego nowożytnego spokoju, w którym już łuny wojenne nie odstraszały od roboty, ale równocześnie został nasz kraj odgraniczony od świata, rządzony przez obcych, nasłanych urzędników, którzy o ten kraj nie dbali; pokazało się, że nie mamy przystępu ani do jednego ani do drugiego morza, że jesteśmy raczej kolonią, skazaną na eksploatacyę, niż częścią państwa, któreby dbało o ten swój najdalej na wschód wysunięty członek.

I trwało to długo, długie dziesiątki lat, w których nawet głos skargi z tego kraju podnieść się nie mógł. P. Kozłowski w tym względzie niejedno powiedział. Chociażbym się na wszystkie jego wywody pisać nie mógł, ale wracać do tych czasów nie mam już najmniejszej potrzeby po jego przemówieniu. Bo już nie można wracać tego wstecz, co było i przeszłość wymazać niepodobieństwem.

Nastał wreszcie czas, w którym wolno nam mówić o sobie, w którym posiadamy autonomię, która chociaż pod moralnym względem nie wystarcza dla nas, nie odpowiada ani historycznej tradycyi ani narodowemu powołaniu w tej pełni, w którejbyśmy pragnąć mogli, jednak byłyaby nam umożliwiła wielką i użyteczną pracę społeczną, gdybyśmy mieli tylko po temu siły ekonomiczne, gdyby tylko nikt nie przeszkadzał rozwojowi tych sił ekonomicznych.

Nastały równocześnie czasy wysokich cen zbożowych, które umożliwiły pewien rozwój i nadzieję lepszej przyszłości, ale zarazem zadniało na widnokręgu wielkie niebezpieczeństwo dla kraju naszego. Wówczas rządzące stronnictwa w Wiedniu, lewica, zapragnęła reformy podatku

gruntowego. Ta reforma podatku gruntowego była w istocie swej barbarzyństwem, o którym Francuz albo Anglik nie byłby nawet chciał słyszeć, gdyby ktoś coś podobnego był zaproponował, bo ta reforma miała na tem polegawć, iż podatek i z zachodnich prowincyj miano przewalić na nasz kraj.

Miano nam poprostu skonfiskować znaczną część naszych majątków i innym zrobić z tej części darowiznę; bo podatek stały jest hipoteką ciężącą na majątku; powiększenie go powinno być tylko w najnaglejszych wypadkach dozwołnem, ponieważ jest zabranieniem części majątku, pomniejszeniem wartości majątku posiadanego przez opodatowanego.

Pierwej konieczna potrzeba podwyższyła podatki stałe, teraz zaś bez żadnej koniecznej potrzeby groziło to straszne niebezpieczeństwo rolnictwu naszemu. Z mniejszym przestachem patrzyliśmy wtedy, dlatego, że ceny były wysokie, gdyż nie tylko wartość, ale i dochód z ziemi się podnosił. Mimo to walczono długo, walczone uparcie, aby do tego nie przyszło, i jak tu wspomniano zaszczytnie pamięć byłego szefa departamentu drogowego, tak niech mi wolno będzie zaszczytnie wspomnieć pamięć ś. p. Krzeczunowicza, który życie całe swoje poświęcił temu celowi, aby kraj cały ochronić od groźnego nieszczęścia. Inny poseł, gdy już przyszło do zakończenia sprawy, gdy już się system polityczny jeszcze raz zmienił, ś. p. p. Smarzewski przez układ zawarty w ostatniej chwili, klęskę tę w znacznej części od nas odwrócił; ale padła ona, padła, tylko pomniejszona, padła, tylko dzieląca się ze swoim upadkiem pomiędzy nas, a kraje alpejskie państwa; padła na wschodnie powiaty, które są jedynie rolnicze, które jedynie eksportem zboża, a nawet nie byłem żyją, na te powiaty spadła, i spadła pomniejszając majątek każdego poszczególnego bez względu na to czy to pan, czy włościanin, czy ktokolwiekby inny, kto miał kawał ziemi. Odtąd każdy kawał ziemi, o tyle mniej był wart o ile ten podatek na tę ziemię spadł.

Złagodzone ten grom tem, że nie od razu mieliśmy zapłacić całą wysokość nowego podatku; rozdzielono ten przyrost na lat 10. I niech mi tu wolno będzie podnieść skargę, która się dała słyszeć we wszystkich okolicach tym podatkiem dotkniętych.

Od chwili jak nastąpiło stopniowe podwyższenie podatku, tylko najświetlejszy i najzapobiegliwszy opodatowany wie, ile ma podatku zapłacić, a wszyscy inni nie wiedzą...

(Głosy. Tak).

...włościanie są rzućeni na pastwę ślepego przy-padku, lada jakiego biurowego nieporządku, który się wkradnie tak, że chłop płaci częstokroć wskutek tego podatki, których płacić nie powinien; nietylko, że jeden płaci za drugiego, że nie wie, w jakiej chwili podatek jest zapłacony.

Oplata podatku, od czasu, jak została przeniesiona do powiatu, co jest rzeczą dobrą, od czasu jak gmina nie sama zbiera, lecz podatek płaci się w urzędzie podatkowym, bywa połączoną z uciążliwością, którą tu na tem miejscu w tej chwili podnieść muszę. Wszystkim wiadomo, że dla naszego chłopca czas jest więcej pieniądzem jak dla kogokolwiek innego tu w naszym kraju.

Wszak każdemu wiadomo, że chłopca majątku największą częścią są jego ręce i siła jego pracy. Jednakże jak się dzieje? Bywa powoływany do miasteczka do zapłaty podatku. Często całymi godzinami, dniami nawet czeka w miasteczku, w którym ma zapłacić. W urzędzie jednak nie ma czasu, nie przypuszczają go, odepdzie więc w dzień naznaczony, w którym został powołany, z niczem, przychodzi w inny dzień, i okazuje się, że to nie ten dzień właściwy, i musi dalszy czas tracić.

(Głosy. Prawda).

Proszę Panów! te zmiany podatku, te pierwsze gromy, które spadły na nasz kraj, zaszły wtedy, kiedy zmieniły się jeszcze dalej i korzystniej dla nas okoliczności polityczne. Nietylko mieliśmy system konstytucyjny, ale mieliśmy rząd, który głośno się przyznawał do tego, że nam sprzyja i mieliśmy niejedno moralne zadowolenie, w niejednym względzie czuliśmy, że możemy do toku dziejów się mięszać czynnie, a spoglądając na to, co się działo wszędzie po za tem państwem, postanowiliśmy wszelkimi siłami i z wszelką ofiarnością popierać państwo i nieść państwu w darze każdą rzecz, której państwo dla swojej potęgi domagać się będzie.

Nastaly wtedy czasy w Europie, w których wymagania państw się spotęgowały, nastaly czasy, kiedy Europa najeżyła się od bagnetów, nastaly czasy, w których człowiek każdy stał się żołnie-

rzem i ten ktoby nie dźwigał bagnetu lub pan-cerza odpowiednio do swoich sił, a nawet po nad swoje siły obliczonego, wydawały się bez-bronnym wśród zbrojnych, a nieprzyjaznych potęg. Dla tej przyczyny nastąpiły od tego czasu ciągle a nieustanne ofiary w każdej dziedzinie niesione dla państwa, podatki nowe po nowych podatkach na nas spadały. Ja nie skarzę się na to, ale to wiem i podnieść muszę, a ubolewam, jeżeli wy-konanie niektórych podatków jest takie, iż prze-zeń korzyści dla państwa nie ma, a szkoda ogromna spada na kraj.

Mówiliśmy o takich podatkach przed kilko-ma dniami i konstatuje, że taki właśnie podatek zaciężył na tych samych szerokich przestrzeniach kraju, które zostały dotknięte najwięcej powię-kzeniem podatku gruntowego, czyli reformą po-datku gruntowego; że ten podatek tak oddziałał na te okolice kraju, iż w tej chwili gorzelń mnóstwo stoi zamkniętych, inne zaś oglądają się za tem, czy będą mogły istnieć, a po gorzelniach i gospodarstwa przychodzą już do tej granicy, w której nie będą mogły ani swoich, ani pań-stwowych opędzić potrzeb.

Niedaleką jest ta chwila, w której kraj nasz złamany ciężarem, który dźwigać musi, zawoła: „Już nie mogę“ — „chciałbym, ale już nie mogę“. Wszystko to jednak powetowamemy być mogło; wiadomo każdemu, który się spra-wami politycznymi i ekonomicznymi zajmuje, iż nie raz jakieś społeczeństwo dźwigało olbrzymie ciężary, ale jeśli mu oddawano choć jedną dzie-siątą część tego co wydał, na pokrzepienie, nie sił, jeśli mu dawano pokarm i pożywienie, które mu było niezbędne podźwignął się i wzmógł się na siłach.

To też od długiego szeregu lat odzywamy się i upominamy o to, ażeby nam dano te śro-dki, za pomocą których się podźwigniemy, za pomocą których staniemy w tem położeniu, iżbyśmy i swoje i cudze ciężary mogli ponosić, i państwu przynosić nierównie więcej dochodu niż dotąd, i u siebie tworzyć przez Sejm krajo-wy, przez powiaty i gminy takie instytucje, bez których do dobrobytu krajowego dojść nie mo-żemy. Ale czekać musimy długo, póki okoliczno-ści nie zajdą takie, któreby wreszcie rządowi umożliwiły spełnianie tych naszych prośb i żą-dań. Czekamy długo i czekać będziemy ciągle, aż wreszcie sił nam nie stanie, aby jeszcze

dłużej czekać. Niedawno temu, bo tego roku na wiosnę, żądania te wszystkie prawie zostały znowu wypowiedziane nie w tej Izbie, ale w parlamencie wiedeńskim przez najpoważniejszego męża z naszego koła poselskiego. Zatem tylko przypomnieć się należy, że rzeki nasze co roku prawie rozlewają się na całym Podgórzu od Kut aż do Białej, wszędzie wyrządzają najokropniejsze klęski, wszędzie mieszają granice, wszędzie utrudniają rozpoznanie własności, wszędzie lud skazują na wędrowną z swojej wsi, albo na mieszkanie wśród wody, wszędzie niszczą plony, zamulają pastwiska, wyrządzają szkody nieobliczone krajowi i państwu. Żądaliśmy i żądamy, żeby nam państwo w tej mierze podało rękę, i spodziewamy się, że to nastąpi. Podnoszono także i to bardzo wiele, że taryfy kolejowe u nas przedstawiają się tak, jak nigdzie w Europie. O tem mówił już tak szeroko mowca, siedzący po lewej stronie w tej Izbie (Szczepanowski), iż już do ekspozycyi przedmiotu powracać nie mogę. Ale jestto znowu punkt, któryby naszemu budżetowi krajowemu pomógł niezmiernie, któryby umożliwił pracę około naszego podniesienia się, gdybyśmy w tej mierze mogli się doczekać spełnienia naszych prośb, naszych żądań, naszych potrzeb.

Od dawien dawna szerzą się w naszym kraju skargi na to, iż sprawy sądowe nieskończenie zalegają, iż przez to znowu stosunki własności są wszędzie nie jasne, stosunki dzierżawne utrudnione, stosunki kredytu zagrożone, także stopa procentowa, nietylko w naszym kraju, prawda, ale w całej Austrii jest wyższa od stopy procentowej innych krajów na zachód położonych, tak że skoro się przejdzie granicę austryacką, spotka się stopę procentową o półtora od stu wyższą, jak we wsi zagranicznej o pół mili oddalonej.

W naszym kraju te braki są tem dotkliwsze, że nie ma u nas dość sił sądowych, i że te siły sądowe, które są, tak samo łamią się pod ciężarem swoich zadań, jak kraj się ugina pod ciężarem swoich podatków. Mamy także tu nadzieję, że przecież przyjdzie chwila, w której nam dodadzą tych trochę sił, które nam pozwolą się podźwignąć. W sprawach komunikacyj już także wspominałem, że mam nadzieję, że przecież raz najbardziej zubożadne powiaty naszego kraju otrzymają wielką linię kolejową, która potrafi zboże z pod Zaleszczyk przeprowadzić na targi europej-

skie bez długiej przewózki na kołach. Wszelako Panowie, tu jak przy każdej kolei i my musimy ponieść ofiarę; tę ofiarę, którą teraz mamy uchwalić, poniesiemy zapewne i w tej mierze otrzymamy znowu wprawdzie jakąś pomoc, ale i powiększymy nasze ciężary.

Najdonioślejszą sprawą, o której mamy teraz nadzieję iż ci, którzy kierują naszą nawą w Wiedniu, ją potrafią przeprowadzić, jest uregulowanie długu indemnizacyjnego, bez którego to uregulowania budżetu żadną miarą nie możemy doprowadzić do porządku, i żadną miarą nie możemy czynić tych nakładów, które w kraju naszym są potrzebne. Mam tedy nadzieję, że polityczni przewodcy koła polskiego w Wiedniu rychło uwieńczą swoje działanie i że nasze życzenia wreszcie zostaną spełnione, nadzieję, która jest choćby tylko tem ugruntowaną, że jeżeli zostanie dłużej odwleczone, nie podołamy już ani temu, czego sami potrzebujemy, ani temu, czego się od nas państwo domaga.

Wtedy nie tylko zadaniem Sejmu będzie tworzyć instytucje, któreby kraj mogły podnosić, a w pierwszym rządzie będzie to zadaniem autonomii lokalnej, bo jeśli dodatków do podatków pozbedziemy się w wielkiej mierze, wtenczas na fundusze dla rad powiatowych, na fundusze dla gmin znajdzie się więcej!

Jeden z mowców poprzednich mówił właśnie o radach powiatowych i wywodził, że czynność ich jest niedostateczna, że działalność nie odpowiada temu, czego się było można spodziewać. Nie przeczę, iż tak samo jak działalność Sejmu powinna być nierównie wyższa we wszystkich sprawach ekonomicznych, oświaty, zdrowia i tysięcznych innych, tak samo czynność rad powiatowych mogłaby być i powinna niezmiernie spotęgowaną, ale potrzeba, żeby rady powiatowe miały pieniądze, ale potrzeba, żeby nędza w kraju ustała, żeby ludzie mogli się zajmować autonomią, trzeba, aby nie mieli ciężarów swoich i kłopotów domowych.

Trzeba znowu, aby się stało, czego kraj się domagał, aby krajowi oddano to pożywienie, za pomocą którego można i spotęgnić i wzmoocnić.

Powiedziano tutaj, że rady powiatowe stały się dziś już niepopularnymi, że rady powiatowe u ludu nazywają się polskimi bezyrkami, że głos powszechny ludu domaga się zniesienia rad po-

wiatowych. Proszę panów! Sądzę iż wydarza się człowiekowi o silnych przekonaniach, że głos jego albo głos jego przyjaciół najbliższych wydaje mu się głosem powszechnym. Ta illuzja trafia się każdemu, za tę illuzję nikt się nie gniewa, ale wiem, że z wyrazem polski bezyrk nie spotkałem się u ludu, ale w książkach, które się między lud puszcza, w których jest wiele o tem, kiedy stały się jakie wyjątkowe nadużycia, ale w których nie ma nigdy słowa, jak mnóstwo obywateli nie bierzmowanych przy chrzcie pracuje gorliwie dla podniesienia dobrobytu i oświaty ludu, w których bywają błędy w radach powiatowych z zamiłowaniem wyliczane, a nie powiedziano, że rada powiatowa dla obszarów dworskich jest zbyteczna, jest ciężarem, kłopotem i zajęciem, że jej celem i zadaniem jest pieczołowitość i tam, gdzie rada powiatowa swój obowiązek spełnia, skuteczną pracą nad kontrolą kas gminnych, nad umożliwieniem kredytu ludowego, nad budową dróg gminnych, nad tem i wszystkim, co przecież jeszcze teraz jest w naszej mocy mimo głodu, który kraj cierpi, a co ma na celu jedynie podniesienie moralne i materyalne ludu, doprowadzenie do tego stanu obywatelskiego, w którym wszelkie już spory ustaną, w którym lud świadom swoich potrzeb nie będzie wierzył każdemu słowu podejrziwemu, w którym będzie wiedział, jak ma się odwdziżyć temu, który całe życie poświęcił pracy dla niego, którzy dla niego marnuje własne mienie. Wtedy kraj nasz nie będzie słyszał dyskusji czy książkowej czy sejmowej tego rodzaju, że jej ani mnożyć, ani przedłużać nie chcę, a w razie potrzeby, wśród powszechnej oświaty i powszechnego dobrobytu znajdzie się ten zapał, o którym wątpił p. Romańczuk, i jako jednej idei służy, jako ludzie, którzy zarówno wolności jednych i drugich, dobrobytu jednych i drugich, oświaty wszystkich w kraju bronić chcą, staniemy ręką w rękę, i ramię przy ramieniu, kiedy wielka zadzwoni dziejowa pobudka.

(Liczne brawa i oklaski winszują zewsząd mowcy).

J. E. hr. Marszałek. Z porządku zapisany p. Jaworski ma głos.

(Gwar.)

Podam do wiadomości Wysokiej Izby, którzy posłowie są zapisani za lub przeciw wnioskom komisji.

Za: pp. Jaworski, Czartoryski, Rutowski, Romanowicz, Struszkiewicz, Zoll, Rozwadowski.

Przeciw: pp. Antoniewicz, Golejewski, Polanowski, Teliszewski.

P. Bobrzyński. Proszę o głos pod względem formalnym.

J. E. hr. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. Wnoszę, aby J. E. hr. Marszałek był łaskaw zamknąć dzisiejsze posiedzenie.

J. E. hr. Marszałek. Udzieliłem już głosu p. Jaworskiemu.

J. E. p. Ludwik hr. Wodziński. Prosimy o zamknięcie posiedzenia. P. Jaworski jest tak zmęczony, iż dziś mówić nie może.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt się nie sprzeciwi wnioskowi p. Bobrzyńskiego, zamykam posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie pół do 11. z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

25. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 23. listopada 1889 roku o godzinie 10. i pół przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gmin i obszarów dworskich Lackie szlacheckie i Markowce o przyznanie im prawa do poboru myta na drodze gminnej Markowce-Kamienna. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji na dalszy pobór myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Chamca i towarzyszy w przedmiocie budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich. Sprawozdawca poseł Biliński.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Okuniewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód. Sprawozdawca poseł Weigel.

5. Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Michalskiego w przedmiocie polecenia władzom i instytucjom państwowym, by wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów ich zarządom powierzonych, zaspakajały u krajowych przemysłowców. Sprawozdawca poseł Goldman.

6. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów:

posłowie: Abrahamowicz, Biliński, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skalkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Zagórski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 30. w nocy.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

25. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 23. Listopada 1889.

Treść : Odezwa J. E. hr. Marszałka do posłów o wczesne przybywanie na posiedzenia poranne. — Spis petycyj.—Uchwalenie wniosku p. Fruchtmanna co do petycji miasta Bolechowa w sprawie opłat od napojów spirytusowych. — Uchwalenie wniosku p. Stanisława Stadnickiego co do petycji gminy Sądowa Wisznia w sprawie opłat od napojów spirytusowych. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gmin i obszarów dworskich Lackie szlacheckie i Markowce o przyznanie im prawa do poboru myta na drodze gminnej Markowce-Kamienna. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na dalszy pobór myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Chamca i towarzyszy w przedmiocie budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich. Głosy pp. Kozłowskiego Zygmunta z wnioskiem, Chamca, Abrahamowicza, Borkowskiego, Wolańskiego Władysława, ponownie Kozłowskiego Zygmunta, Chrzanowskiego i sprawozdawcy Bilińskiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Okuniewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód. Głosy pp. Okuniewskiego z poprawką i sprawozdawcy Weigla. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji przemysłowej z wniosku p. Michalskiego w przedmiocie polecenia władzom i instytucjom państwowym, by wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów ich zarządem powierzonych zaspokajały u krajowych przedsiębiorców. — Dalszy ciąg jeneralnej rozprawy budżetowej. Mowa p. Jaworskiego. Zamknięcie jeneralnej rozprawy. Wybór jeneralnych mowców. Mowa p. Antoniewicza. — Odroczenie posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne: Dalsza rozprawa jeneralna nad budżetem. Mowy pp. Jana Stadnickiego i sprawozdawcy Bobrzyńskiego. Sprostowanie faktyczne pp. Kozłowskiego Zygmunta i Romańczuka. Rozprawa specjalna nad rubr. I. wydatków. Głosy pp. Polanowskiego i sprawozdawcy Skrzyńskiego. Uchwalenie tej rubryki. Rozprawa nad rubr. II. Głosy pp. Pietruskiego, Kozłowskiego Zygmunta, sprawozdawcy Skrzyńskiego, Okuniewskiego z wnioskiem, Bobrzyńskiego, Wodzickiego Antoniego, ponownie Pietruskiego i sprawozdawcy Skrzyńskiego. Uchwalenie rubr. II. — Zapowiedź 26. posiedzenia i zamknięcie sesyi.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 46. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 138.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 23. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z wczorajszego posiedzenia złożony jest do przeglądnięcia.

Pozwolę sobie zanieść jeszcze przed przystąpieniem do porządku dziennego gorącą prośbę do wszystkich szanownych posłów, ażeby raczyli na posiedzenia przedpołudniowe ile możności wcześniej się zgromadzać, bo istotnie będzie trudne załatwienie wszystkich przedmiotów, jakie jeszcze przed końcem sesji wymagają załatwienia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 23. listopada 1889.

1065. L. s. 1483. Wydział powiatowy w Dolinie, przez p. Mazarakięgo, z prośbą gminy Bolechowa o wyjednanie ustawy przyzwalającej na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa — do komisji administracyjnej.

P. Dr. Fruchtman. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. Dr. Fruchtman. Proszę, ażeby petycye tę odesłać do Wydziału krajowego jako komisji, bo zwykle opłaty od napojów bywają załatwiane przez Wydział krajowy, który jedynie jest w położeniu osądzić, o ile petycja jest usprawiedliwiona lub nie. Odesłanie zaś tej petycji do komisji w ostatnich dniach Sejmu,

znaczyłoby tyle, co skazanie tej sprawy na niezałatwienie.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Fruchtman prosi o odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego jako komisji. Czy żąda kto głosu?

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Dla wytłómaczenia tylko szanownemu p. Fruchtmanowi sprawy powiem, że sekretaryat dlatego przydzielił tę petycye do komisji administracyjnej, ponieważ wpłynęła druga petycja od Rady gminnej w Sądowej Wiszni, i ponieważ życzone sobie, ażeby komisya administracyjna w ciągu tej sesji te dwie petycye załatwiła i z pewnem zaleceniem do Wydziału krajowego odesłała.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem posła Fruchtmana, żeby tę petycye odesłano do Wydziału krajowego jako komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta dalej spis petycyj):

1066. L. s. 1484. Gmina Sądowa Wisznia, przez p. Stanisława Stadnickiego, o ustanowienie urzędu podatkowego tamże — do komisji administracyjnej.

1067. L. s. 1485. Gminy powiatu nowosądeckiego, przez p. Potoczka, o zaliczenie ich powiatu do tych, które będą korzystać z zapomogi — do Wydziału krajowego.

1068. L. s. 1486. Towarzystwo „Huculska spółka przemysłowa w Kołomyi“, przez p. Okuniewskiego, o pożyczkę i zapomogę — do Wydziału krajowego.

1069. L. s. 1487. Zarząd szkoły ludowej w Tamałowicach, przez p. Stanisława Stadnickiego, o zapomogę dla nauczyciela — do Wydziału krajowego.

1070. L. s. 1488. Wawrzyniec Krępowski, nauczyciel, przez p. Stanisława Stadnickiego, o zreformowanie ustawy sądowej i natychmiastowe załatwienie spraw systacyi pensyj urzędników każdej kategorii — do komisji prawniczej.

1071. L. s. 1489. Ks. Juwenal Skalecki, nauczyciel, przez p. Pietruskiego, o ostateczne załatwienie sprawy co do przyznania mu pensji — do komisji petycyjnej.

1072. L. s. 1493. Gmina Peczeniżyn, przez p. Okuniewskiego, o zaprowadzenie tamże szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego — do komisji przemysłowej.

1073. L. s. 1494. Gmina Grabowiec, przez p. Barabasza, o wyjednanie bezpłatnego poboru surowicy solnej dla bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.

1074. L. s. 1495. Gmina Siedlce, przez p. Potoczka, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Kazimierza Strzeleckiego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie — do Wydziału krajowego.

1075. L. s. 1496. Nauczyciele okręgu złoczowskiego, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę wskutek drożyzny — do Wydziału krajowego.

1076. L. s. 1497. Gmina miasta Sądowa Wisznia, przez p. Stanisława Stadnickiego, o uchwalenie ustawy przyzwalającej tejże gminie na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych, piwa i miodu w obręb miasta sprowadzanych —

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. hr. Stanisław Stadnicki. Pozwolę sobie jak najgoręcej poprzeć petycję, która w tej chwili odczytaną została, mianowicie petycję gminy Sądowej Wiszni, proszącej o podwyższenie dotychczasowych opłat gminnych od wprowadzanych w obręb miasta gorących trunków. Gmina ta zmuszona jest w tej chwili prosić Wys. Izby o to, ponieważ przez zindemnizowanie propinacyi poniesie gmina ubytek w swoich dochodach wyżej 2.500 zł., ubytek, który tylko przez podwyższenie tych opłat mógłby być zrównany i jej budżet od ubytku zbyt znacznego salwowany. Ponieważ identyczna petycja odesłana została do Wydziału krajowego, jako komisji, pozwolę sobie prosić, ażeby i tę petycję zamiast do komisji odesłano do Wydziału krajowego jako komisji, ale z tą gorącą prośbą, aby Wydział krajowy zechciał jeszcze na tej sesji zdać o niej sprawę Wys. Izbie.

J. E. hr. Marszałek. P. Stanisław hr. Stadnicki wnosi, ażeby petycję gminy Sądowej Wiszni odesłać do Wydziału krajowego jako komisji i ażeby Wydział krajowy ile możności jeszcze na bieżącej sesji zdał o niej sprawę Wys. Izbie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Stanisława hr. Stadnickiego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gmin i obszarów dworskich Lackie szlacheckie i Markowce o przyznanie im prawa do poboru myta na drodze gminnej Markowce Kamienna. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gmin i obszarów dworskich Lackie szlacheckie i Markowce o przyznanie im prawa do poboru myta na drodze gminnej Markowce-Kamienna.

Wysoki Sejmie!

Wys. Sejm uchwałą z dnia 15. listopada 1889 przekazał Wydziałowi krajowemu jako komisji petycję gmin i obszarów dworskich Lackie szlacheckie i Markowce o udzielenie im prawa do pobierania myta na drodze gminnej Markowce-Kamienna.

W wykonaniu powyższego polecenia nadmienić nam wypada, że gminy i obszary dworskie Lackie szlacheckie i Markowce, proszące o omycenie drogi gminnej Markowce-Kamienna, nie wykazały tych warunków, od których zasadniczo udzielenie koncesyi mytniczej zawisło. Warunki te wedle normy w analogicznych wypadkach przez Wys. Sejm oznaczonej umożliwiają omycenie drogi gminnej tylko w takim razie, jeżeli droga gminna ze znacznym nakładem według wymogów technicznych wybudowana, w dalszem jej utrzymaniu przechodzi siły prestatyci gmin i obszarów dworskich.

Natenczas celem zapewnienia należytej konserwacji takiej drogi Wydział powiatowy w myśl §. 28 ustawy z 7. lipca 1885 za zgodą politycznej władzy powiatowej objąć ma drogę

w bezpośredni zarząd, a uzyskany dochód z poboru myta obracać na konserwację omyconej drogi, do której utrzymania przyczyniać się mają gminy i obszary dworskie w myśl postanowień ustawy drogowej.

Gdy nadto sprawa ta jeszcze nie dojrzała do stanowczego załatwienia zwłaszcza, że reprezentacja powiatowa w myśl §. 28 ustawy o repr. pow. nie wyraziła swego zdania, Wydział krajowy wnosi,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje petycję gmin i obszarów dworskich Lackie szlacheckie i Markowce o omycenie drogi gminnej Markowce - Kamienna Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy Sejmowi na najbliższej sesyi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, przez p. sprawozdawcę tu przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na dalszy pobór myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody. Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na dalszy pobór myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody.

Wysoki Sejmie!

Staraniem reprezentacji powiatu tarnopolskiego w roku bieżącym ukończoną została budowa drogi powiatowej Tarnopol-Brody w łącznej długości 29 klm. 815 mtr.

Część tejże drogi po wybudowaniu na przestrzeni 17 klm. 645 mtr. koncesyą z dnia 13. marca 1885 r. (dz. ust. kraj. Nr. 73) omyconą została podług taryfy klasy II. obowiązującej na drogach krajowych.

Obecnie Wydział powiatowy prosi, celem zabezpieczenia kosztów konserwacyjnych na przestrzeni nowo zbudowanej o dalsze jej omycenie i ustanowienie drugiego myta z wymiarem 4 ct. od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu. Zarazem tenże Wydział powiatowy na poparcie swej prośby podaje następujące szczegóły.

W latach 1886, 1887, 1888 i 1889 koszta budowy drogi wynosiły razem 75.491 zł. 5 ct.; do kosztów tych przyczynił się fundusz krajowy subwencją w kwocie 36.000 „ — „

Koszta budowy obliczone są
rocznie na 7.455 „ 60 „

Zdaniem Wydziału krajowego zapewnienie potrzebnego funduszu na rzecz utrzymania drogi powiatowej Tarnopol-Brody może być osiągniętem na zasadach określonych ustawą z dnia 25. grudnia 1881, a mianowicie przez zaprowadzenie dwóch stacyj mytniczych z wymiarem równym klasy II. obowiązującej na drogach krajowych.

Wydział krajowy wnosi zgodnie z przyjętymi zasadami zniesienie koncesyi z 13. marca 1888 r. (dz. ust. kraj. Nr. 73) a natomiast udzielenie nowej koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi powiatowej Tarnopol-Brody na dwóch stacyach mytniczych.

Wobec powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

U s t a w a

o udzieleniu koncesyi na dalszy pobór myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody.

Zgodnie z uchwałą Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Tarnopolu w zastępstwie funduszu powiatowego nadaje się na przeciąg lat pięciu prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody pod warunkiem utrzymania pomienionej drogi w dobrym stanie.

Art. II.

Myto pobierać należy na dwóch stacyach podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o niżeniu tejże.

Art. IV.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą koncesya z dnia 13. marca 1888 r. dz. ust. kraj. Nr. 73, którą nadane było Radzie powiatowej w Tarnopolu prawo do poboru myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Żąda kto głosu do artykułu I? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z artykułem I. tej ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Żąda kto głosu do artykułu II? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z artykułem II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Żąda kto głosu do artykułu III. i IV? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z artykułem III. i IV. tej ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

U s t a w a

o udzielnii koncesyi na dalszy pobór myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tytuł i wstęp tej ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi trzecie czytanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu z pominięciem czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Następny punkt porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Chamca i towarzyszy w przedmiocie budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyskich. (**Aleg. 185**).

Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (zaczyta sprawozdanie z alegatu 185).

G ł o s y: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przeznacza tytułem subwencji z funduszu krajowego na cel budowy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyskich z Tarnopola w kierunku Zaleszczyk, Skały i Mielnicy rentę pięćdziesięcioletnią w kwocie rocznej 25.000 zł.

II. Sejm przyznaje tę subwencyę pod warunkami następującymi:

a) że c. k. rząd wybuduje powyższe linie kosztem skarbu państwowego lub na cel ich budowy przyzna z funduszków państwowych subwencyę w sumie przynajmniej 1 miliona zł. bądź w formie kapitału, bądź w formie renty;

b) że przed rozpoczęciem budowy kolei zapewnioną zostanie wpłata całego kapitału, potrzebnego na zupełne wykończenie całej sieci;

c) że przed rozpoczęciem budowy zostanie złożoną deklaracya przedsiębiorstwa, iż kolej będzie budowana ile możności siłami krajowemi;

d) że budowa kolei zostanie rozpoczęta najpóźniej w r. 1891.

III. Jeżeli warunki objęte uchwałą II. zostaną wypełnione, wstawi Wydział krajowy przyznana w uchwale I. rentę do budżetu funduszu krajowego, począwszy od roku, w którym budowa

kolei zostanie rozpoczęta, wszakże nie wstępniej jak począwszy od r. 1891.

IV. Przyznana uchwałą I. renta będzie począwszy od roku, w którym zostanie wstawiona do budżetu funduszu krajowego, wypłacaną przez Wydział krajowy w ratach półrocznych z dołu, mianowicie dnia 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku do rąk osoby, która się wykaże jako prawny zastępca przedsiębiorstwa powyższych kolei.

V. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby o przebiegu i stanie sprawy kolei wschodniogalicyskich złożył sprawozdanie na sesji najbliższej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Sądzę, że po mojej działalności w Sejmie Wysoka Izba nabrała przekonania, że w życiu publicznym pragnąłbym mieć zastosowaną zasadę oszczędności tak samo, jak się nią rządę w życiu prywatnym, nie dziw więc, że zanim wyrobiłem sobie przekonanie czy ciężar 25.000 zł. przyjęty na lat 50 na fundusz krajowy, ma być zawotowany czy nie, kosztowało to mnie nie mało walki, nim się zdecydowałem, że ten ciężar przyjąć należy. Ale raz wyrobiwszy sobie to przekonanie, że tak ze względów słuszności na okolicę, które nie mają kolei, jak też ze względu, że ten ciężar się w części wypłaci także przez pożytek, który całości kraju przyniesie, raz wyrobiwszy sobie to przekonanie, pragnąłbym, ażeby to osiągnięciem było, co właściwie każda kolej przez kraj subwencyonowana osiągnąć powinna t. j. zasilanie ruchu, umożliwianie producentom zbytu swoich produktów i ułatwianie w ogóle komunikacji w warunkach otrzymanej subwencji odpowiednich.

Dążąc do tego, zastanowiłem się, w jaki sposób interes kraju w tym kierunku będzie najlepiej zabezpieczony i w jaki sposób starania prywatne dotychczas luźne i w ręku tylko pojedynczych interesantów pozostające, ujęteby być powinny w pewien system, by zapewnić te korzyści dla kraju, któreby mogły zrównoważyć ofiarę pieniężną przez kraj ponoszoną.

Nie potrzebowałem nad tem długo się zastanawiać, ażeby znaleźć formę ku temu. Po-

trebowałoby tylko pójść za przykładem i w we wszystkich parlamentach na świecie, od którego wyjątku prawie nie znam, a zajmowałem się podobnymi sprawami przez długie lata i wyjątek, gdyby gdziekolwiek istniał, przecież byłby mi znany. Owóż praktyką utartą w takich razach jest, że jeżeli ciało parlamentarne przychodzi w imieniu kraju albo państwa z zasiłkiem dla instytucji publicznej a zwłaszcza komunikacyjnej, to decyduje zasadę, że subwencja się przyzwala i oznacza do jakiej wysokości ten ciężar ma obciążać fundusz państwa czy też kraju; przeprowadzenie jednak udzielenia samego zasiłku ostateczny układ o warunki pozostawia swemu organowi wykonawczemu: w państwach samodzielnich, ministerstwu, a ponieważ my nie jesteśmy w tem szczęśliwym, albo nie-szczęśliwym położeniu, ażebyśmy mieli osobne ministerstwa, zatem temu, który zastępuje nasz organ wykonawczy, tj. jak u nas Wydziałowi krajowemu, a dzieje się to dlatego, że nie jest rzeczą uchwalającego parlamentu, ażeby wchodził i biegł za postępowaniem traktowania z rządem lub ze stronami prywatnymi, a nawet nie miałyby do tego możliwości, bo z dniem zamknięcia Izby ustaje także działalność Sejmu, lecz jego organ wykonawczy, wypełniając zobowiązanie przez Sejm przyjęte, ma obowiązek mieć na oku, by strona druga to jest przedsiębiorstwo kolejowe przyjęło i wykonało warunki w duchu interesów kraju.

Organ wykonawczy, zatem Wydział jest w położeniu zawsze być poinformowanym o stanie rzeczy i kierować nią tak, ażeby wyszła na pożytek nie tyle prywatny lecz na korzyść i pożytek całego kraju.

Opierając się na tych zasadach, postawionym był w komisji wniosek, dążący do tego, ażeby Sejm uznał subwencję 25.000 zł. jako dla kolei wschodnich galicyjskich potrzebną, ażeby wydatek ten przyjął na siebie w zasadzie i ażeby upoważnił Wydział krajowy, ażeby dopiero po zbadaniu stanu przygotowawczych robót do przeprowadzenia tej kolei potrzebnych i po przeprowadzeniu rokowań z rządem, tę subwencję zasądzował i wypłacił, jeżeli warunki przez Sejm postawione, będą wykonane.

Dalej ponieważ interesenci, trudniący się przyjsciem do skutku tej kolei z własnej inicjatywy deklarowali się do znacznych datków, które

komisya w sprawozdaniu swoim oznaczyła na kwotę 460.490 zł., która to kwota według tegoż sprawozdania ma urosć w przyszłości jeszcze o kwotę 201.200 zł., przeto żądał ten wniosek, ażeby Wydział krajowy jako organ wykonawczy Sejmu przekonał się, czyli te zobowiązania mają formę taką, żeby można mieć nadzieję, że te kwoty kiedyś uiszczone będą.

Wychodził ten wniosek bowiem z założenia, że traktując z rządem o przyjscie do skutku tejże kolei, daleko będzie łatwiejsze zadanie reprezentacyi kraju, jeżeli rządowi wykaże, że skoro kraj przyczynia się datkiem półmilionowym, skoro interesenci przyczyniają się datkiem więcej jak półmilionowym, a zatem państwo co najmniej równym datkiem przyczyniać się powinno. Otóż chodziło o to, ażeby mógł Wydział krajowy jasno się przekonać o tem, czy te wszystkie oferty są realne, i czy ze względu na oferentów i formę prawną one w przyszłości uiszczone zostaną.

(P. Borkowski. Proszę o głos).

Propozycje te uzyskały w komisji, jeżeli nie jednomyślność, to co najmniej znaczną więk szość głosów, w każdym zaś razie wnioski te zostały uchwalone i przyjęte. Tymczasem już po tem, kiedy już referent się zgodził, aby przedłożyć w tym duchu sprawozdanie i postawić w Sejmie wnioski, przyjęte przez komisję, stało się coś w Sejmie naszym, a także i w innych parlamentach niepraktykowanego, bo oto bez wiedzy komisji, i bez odniesienia się do niej, bez wiedzy pojedynczych członków komisji, prezes komisji odniósł się do komisji budżetowej i zasięga jej zdania co do wniosków już uchwalonych. Komisya budżetowa schodzi się na posiedzenie i daje swoją opinię od uchwalonych wniosków odmienną. Wskutek tego zwołuje przewodniczący komisję administracyjną powtórnie i jakoby na mocy werdyktu wydanego przez komisję budżetową, komisya reasumuje i zmienia swe uchwały, a zmienia je w jakim duchu? nie w tym, ażeby więcej zawarowała prawa kraju, tylko przeciwnie przyjmuje wnioski, że subwencya ma być przyjęta, a Wydział krajowy ma ją wypłacić bez żadnego dalszego badania, bez żadnego rokowania o zabezpieczenie wpływu kraju na taryfy i inne sprawy interes kraju obchodzące, jak tylko że warunki, które w formie zbyt ogólnikowej już dzisiaj Sejm może posta-

wić, będą dopełnione. Pomiędzy tymi warunkami nie znajduję warunku jednego nadzwyczajnie ważnego, a to, że może zajść wypadek, że ta kolej będzie potrzebną tylko ze względów strategicznych i będzie wskutek tego nagle i kosztownie budowaną, a przedsiębiorca tej budowy, chcąc mieć rentowność swojej kolei zapewnioną, może wyrobić sobie u rządu tak wysokie taryfy i opłaty, że ani kraj, ani interesenci korzystając z tej kolei nie byłiby w stanie. Podług uchwał nowych komisji Wydział krajowy nie miałby nic innego uczynić w takim wypadku, jak subwencję kraju wypłacić, i nie miałby żadnej w tej mierze ingerencyi — wedle zaś wniosku przez komisję pierwotnie przyjętego rokowania Wydziału krajowego z rządem warowałyby pewnośc, że taryfy zawsze musiałyby być zastosowane do potrzeb kraju.

Bądź co bądź w takich razach co do odnośzenia się jednej komisji do drugiej jest już utarta praktyka, że jeżeli przewodniczący uważał kwestyę jako wątpliwą, jeżeli zachodziły interesa podwójnej natury, to albo odnosił się w krótkiej drodze do Wysokiego Sejmu i żądał imieniem komisji upoważnienia do zniesienia się z komisją drugą, albo też działo się to za uchwałą komisji, ale tworzyć precedens, ażeby przewodniczący bez odniesienia się do komisji znosił się z inną komisją, mogłoby wytworzyć praktykę szkodliwą, którejbym chciał uniknąć, bo w takim razie każdy prezes obznajomiony, ruchliwy, obrotny i czynny mógłby bez wiedzy komisji w każdym razie, który mu nie odpowiada, odnosić się do drugich komisji i zapewnić w ten sposób upadek już zapadłej, a niemilej mu uchwały.

Przydzielenie pewnej sprawy specjalnej komisji nie może być rzeczą formy, właśnie przy tej sprawie dała Wysoka Izba dowód, że tak to pojmuje, gdyż był postawiony wniosek, aby do tego przedmiotu osobna komisya kolejowa była wybrana, do wniosku tego jednak Wysoka Izba się nie przychyliła i sprawę przydzieliła komisji administracyjnej.

Jest to rzecz formalna i byłbym jej nie podnosił, gdyby według mego przekonania wyszło to sprawie na awantaż; jednak według mego przekonania wnioski, który w komisji pierwotnie był przyjęty, był dla sprawy i dla interesu krajowego korzystniejszy, dlatego pozwalam sobie jego główną część na nowo podnieść.

Nie mam nadziei, ażebym się z tym wnioskiem utrzymał, bo gdzie komisya tak liczna i z najwięcej wpływowych członków Izby złożona, gdzie komisya budżetowa dała swoje zdanie — nie wiem, czy w charakterze superarbitra, czy też w charakterze apelacyi, w drodze rekursu — tam tej nadziei mieć nie można. Jednakże w każdym razie wypowiedziała ona zdanie nie w swoim zakresie działania, orzekła o rzeczy, do której nie była powołaną, która ma obciążać budżet nie roku 1890, do którego ta komisya jest wybraną, lecz budżet po za rok 1890, od roku 1891 się rozpoczynający i przez 50 lat trwając mający.

Powtarzam więc, że chociaż nie mam nadziei, abym wobec reasumowanej przez dwie komisye uchwały mógł się utrzymać, jednakże chcę zaznaczyć w Wysokiej Izbie, że uchwała ta nie przeszła bez opozycyi, żeby się uchronić od zarzutu, że nie było głosu twierdzącego, że w takich razach ważnych, gdzie chodzi o zawołanie ciężaru na kraj na szereg lat tak długi, przeprowadzenie uchwały powinno być oddane do wykonania tej magistraturze, którąśmy wczoraj na nowo wybrali i która powołaną jest do tego, ażeby interesa kraju broniła tam, gdzie bronione być powinny. Wniosek mój brzmi: „Zamiast pierwszego i drugiego wniosku komisyi, nie zmieniając zobowiązań do wypłaty tylko co do wykonania ma brzmieć:

Zamiast ustępu I. i II. wniosków komisyi wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby po zbadaniu wyniku robót przygotowawczych i po przeprowadzeniu rokowania z c. k. rządem w celu budowy kolei lokalnych wschodnio galicyjskich w kierunku Zaleszczyk, Skały i Mielnicy przyjął zobowiązanie wypłaty renty pięćdziesięcioletniej w kwocie 25.000 zł. pod warunkami następującymi: (dalej jak we wniosku komisyi).

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kozłowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest popartą. Do głosu są zapisani pp. Chamiec, Abrahamowicz, Borkowski i Władysław hr. Wolański. P. Chamiec ma głos.

P. Chamiec. Wysoki Sejmie! Kiedy szanowny przedmowca zabrał głos, byłem przy-

gotowany na twierdzenie, że kolej jest niepotrzebną i uzbroiłem się w cały zasób argumentów przeciw temu twierdzeniu, których nie mogę tu zużytkować, skoro przeciw użyteczności kolei nic nie zarzucono. O tem czy kolej jest potrzebną, czy niepotrzebną, mogą być rozdwojone zdania, ale skoro raz wychodzi się z założenia, że jest potrzebną, jak to szanowny przedmowca uczynił, to trudno się nie wystawić na zarzut niekonsekwencyi, stawiając wniosek taki, jaki przedmowca stawia.

Moi panowie, czego się szanowny wnioskodawca obawia? Obawia się, że subwencya krajowa będzie podniesioną wprzód, nim reszta na budowę potrzebnych kapitałów zapewnioną zostanie. Ta obawa jest próżną. Dopóki kapitały nie będą zapewnione, Wydział krajowy nie będzie mógł wedle artykułu drugiego dzisiejszej uchwały przyznać subwencji. Dalej obawia się, że kolej budowaną dla względów strategicznych będzie kosztowną, co spowoduje wysokie taryfy. Ja myślę, że obawa ta jest zupełnie nie uzasadnioną, ponieważ rząd waruje sobie jak wiadomo przy koncesyonowaniu kolei znakomity wpływ na ich taryfy, szczególnie przy kolejach przez państwo subwencyonowanych.

(P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos).

Tendencya rządu idzie w tym kierunku, ażeby taryfy ile możności obniżyć, a nigdy nie stara się on o to, ażeby je podwyższać. Dlaczego w tym mianowicie wypadku miałyby od tej utartej drogi odstąpić i zezwolić towarzystwu na podwyższenie taryf? Nareszcie towarzystwo same nie może żądać zbyt wysokich taryf, bo będzie miało do walczenia z konkurencją kolei Karola Ludwika i kolei transwersalnej, a zatem będzie mogło należycie się rentować tylko w takim wypadku, jeżeli taryfy nie będą zbyt wysokie i nie będą tamowały ruchu. Wreszcie podnieść muszę, że wszystkie obawy, które szanowny przedmowca w części tu, a w części w komisyi wyjawiał, są zupełnie nieuzasadnione ze względu na uchwałę, którą komisya proponuje.

Otóż powiedzianem jest w punkcie pierwszym, że Sejm przyznaje subwencyę, a w punkcie drugim zawierają się warunki, pod którymi subwencya ta przyznana być może. Jeżeli Wydział krajowy znajdzie, że któryś z tych warunków nie został spełniony, to naturalną rzeczą będzie, że wprost z konwsekwencyą uchwały sejmowej

subwencji odmówi. Żeby wreszcie wszelki cień obawy rozprószyć, zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, że rząd będzie powołanym do dania subwencji, a jeżeli rząd nie da jednego miliona zł., to subwencya krajowa także udzieloną nie zostanie. Otóż szanowny przedmowca wie doskonale o tem, z jakimi ostrożnościami rząd postępuje przy udzielaniu subwencji ze skarbu państwa, która może być udzieloną tylko na podstawie ustawy państwowej. Zanim ustawa państwowa uchwaloną i sankcyonowaną być może, muszą nastąpić jak najdokładniejsze dochodzenia. Przedsiębiorcy będą zniewoleni nietylko przedstawić wszystkie plany budowy, wykazać rento wność przedsiębiorstwa, ustanowić taryfy osobowe i frachtowe, ale będą zmuszeni także przedstawić wszelkie gwarancje, że budowa zostanie przeprowadzoną, muszą wykazać, że posiadają kapitał potrzebny i złożyć kaucyę, która w razie niewykonania budowy przepada i t. p. To są wszystko ostrożności, które rząd przedsięwzięty z największą skrupulatnością i możemy być spokojni, że żadnej z nich nie zaniecha. Ja celu praktycznego we wniosku szanownego przedmowcy zupełnie nie widzę, a owszem widzę w nim tylko dla przedsiębiorstwa zupełnie niepotrzebną, a dla interesowanych powiatów szkodliwą stratę czasu. Oto rząd, wiedząc o tem, że przyznanie subwencji krajowej zależeć będzie od rokowań z Wydziałem krajowym, będzie zniewolonym żądać od przedsiębiorców, ażeby przedtem rokowania te przeprowadzili, nim w ogóle do traktowania z rządem przystąpią. Nie mniejsze utrudnienie wynikłoby w rokowaniach z kapitalistami o dostarczenie niepokrytej przez państwo, kraj i powiaty $\frac{5}{6}$ części kosztów budowy. Rokowania te przewlokłyby niesłychanie całe przedsiębiorstwo uniemożliwiając w każdym razie rozpoczęcie budowy w roku następnym.

Dalej przychodzę do formalnych zarzutów szanownego przedmowcy i tu muszę sobie pozwolić na sprostowanie faktyczne. Szanowny przedmowca powiedział, że komisya była w wielkim komplecie, gdyśmy wniosek jego uchwalili i że uchwała ta jednomyślnie zapadła. Otóż, pozwałam sobie przypomnieć mu, że komisya nie tylko nie była w wielkim komplecie, ale przeciwnie był tylko taki komplet, który koniecznie potrzebnym jest do powzięcia uchwały tak dalece, że skoro jeden z członków komisji się wy-

dał, musieliśmy go przywołać, ażeby komplet utrzymać. Było nas tylko

(P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos do sprostowania faktycznego) ośmiu i przewodniczący, a uchwała została powzięta nie jednomyślnie, ale jeśli się nie mylę, tylko większością jednego głosu. Wobec takiego stanu rzeczy, nie ma nic dziwnego, że ci panowie, którzy nie byli na komisji, znaleźli się wobec uchwały, która ich przekonaniu nie odpowiada i musieli się zwrócić do przewodniczącego z prośbą, ażeby się postarał o zreasumowanie uchwały. Przecież zreasumowanie uchwały nie tylko nie jest rzeczą niebывалą, ale nadzwyczaj często praktykowaną i niezbędną w akcji parlamentarnej. Co się tyczy odwołania się do obcej komisji, jest to utartą drogą. Zawsze zarzucano nieprawidłowość tym komisjom, które proponowały obciążenie budżetu krajowego bez poprzedniego skomunikowania się z komisją budżetową i zarzutowi temu uprawnienia nie można odmówić. Dla tego przewodniczącemu komisji administracyjnej nie można robić z tego zarzutu, że się skomunikował z komisją budżetową, ale należy to uznać za krok z jego strony nadzwyczaj stosowny i odpowiadający praktyce sejmowej, jaka się w ostatnich latach utarła.

Dalej muszę jeszcze zwrócić uwagę, że nie jest to oddanie komisji administracyjnej pod kuratelę komisji budżetowej, jak się szanowny przedmowca wyraził, bo komisya budżetowa przecież tu nic nie orzekła, lecz zapytana o zdanie przez komisję administracyjną zdanie to wypowiedziała. Komisya administracyjna zaś zebrała się w silniejszym komplecie, niż to było poprzednio i uznała to zdanie za właściwe, i zreasumowała poprzednią swoją uchwałę; ja przytem nie byłem, ponieważ to było właśnie w czasie, gdy korzystałem z udzielonego mi przez Wysoki Sejm urlopu, ale nie waham się powiedzieć, że gdybym był, głosowałbym także za zreasumowaniem uchwały.

Szanowny przedmowca wreszcie mówi, że nie ma nadziei, żeby się z wnioskiem swym utrzymał. Ja także nie mam nadziei, żeby się utrzymał, i dlatego proszę szanownych panów, ażebyście byli łaskawi przyjąć wniosek komisji. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. A b r a h a m o w i c z. Ostatni mowca skończył wyrażeniem, że tak samo nie ma nadziei, iż się wniosek kolegi Kozłowskiego utrzyma, jak sam wnioskodawca; przyznaję się, że mam podobne uczucie, a mam je przedewszystkiem z tego powodu, iż przyznaję szczerze, że byłem przekonany, iż kiedy szanowny p. Kozłowski zabierze głos w tej sprawie kolejowej, a zatem w jednej z tych, które zajmowały znaczną część życia jego, jeżeli zabierze głos w sprawie, w której nieraz dał dowody głębokiej znajomości rzeczy i która, powiedziałbym, jest niemal zawodową specjalnością jego, że w tej sprawie wystąpi z argumentami, które ostatecznie rzecz zadecydować powinny.

Niestety, nie stało się tak, gdyż całe przemówienie szanownego p. Kozłowskiego zrobiło na mnie wrażenie, że tu raczej idzie o spór, jaki się miał toczyć po za kulisami w samej komisji administracyjnej, co więcej, powiedziałbym, idzie o to, że komisja administracyjna, porozumiewając się z komisją budżetową, przypuściła tę ostatnią do współdziałania w czynności, do której komisja budżetowa każdorazowo powoływana bywa.

A teraz przejdźmy do rzeczy samej. Cóż szanowny mowca powiedział? On się zgadza na budowę kolei, uznaje jej ważność, zgadza się na warunki, które tu są postawione, tylko domaga się, ażeby to, co Sejm w chwili obecnej wedle wniosków komisji administracyjnej ma zrobić, przelane zostało na Wydział krajowy, a to z następujących motywów.

Otóż w pierwszym rzędzie wysuwa ten motyw, że on ma obawę, ażali stanie się wszystkim tym obowiązkom zadość, które spełnione dopiero sprowadzą rzecz do tej miary, gdzie można ją uważać za sfinalizowaną. Wszakże w warunkach, które komisja przedstawia, jest to samo powiedziane.

Dalej szanowny mowca powiada: „Zkąd komisja budżetowa była upoważniona, gdzie jej prawo, ażeby przyjmowała obowiązki na kraj po za okres jej możliwej czynności, a zatem po za okres sześcioletni?

Otóż naprzód komisja budżetowa jest każdego roku wybierana, więc nie można powiedzieć, że okres jej trwa 6 lat, ale jeden rok. A powtóre, upłynęło dni kilkanaście za ledwo, jak uchwalono dać stałą subwencję na założenie

nie szkoły kadetów, a pytam, czy komu z panów przyszło na myśl podnieść w tym względzie jakąś kwestyą przekroczenia zakresu działalności komisji. I dalej powiem, panowie, weźcie szkołę sztuk pięknych w Krakowie; zobowiązaliśmy się tak samo. Więc ani w tym Sejmie, ani w innych tej wątpliwości nie wysnuto. Ale rzecz jest prosta, jeżeli przyjmiecie panowie wniosek komisji administracyjnej, dacie dowód, że uznajecie potrzebę kolei, która rzeczywiście z pośród sieci kolei budowanych w ostatnich latach jest jedną z najważniejszych.

Raczie panowie zwrócić uwagę przedewszystkiem na to, co wczoraj podczas dyskusji ogólnej podniósł kolega Dzieduszycki, że znaczna ta część kraju, obciążona nader wielkim podatkiem gruntowym z powodu nowej regulacji tego podatku, będąca w tem położeniu, iż produkując przedewszystkiem ziarno, dziś ma wartość tego ziarna wskutek konkurencji kontynentalnej obniżoną o 40%. Otóż co do tych okolic, które ze wszystkich części kraju mają przedewszystkiem prawo podnieść głos ze skargą na istotny upadek materyalny, co do okolic, które dotąd nie mają komunikacji, kraj powiada: „Potrzeba w nich wybudować kolej, a potrzebę tę dokumentuje ofiarą ze swej strony.

Więc w tych okolicznościach, panowie, każde odroczenie jest zaprzeczeniem tego interesu, który wszyscy uznają, a który zwłoki nie znosi, bo wiem, że w stosunkach pieniężnych zmiany są bardzo częste. Dziś są stosunki korzystne, dziś są ludzie, którzy się podejmują tej sprawy, więc trzeba skończyć i rzecz sfinalizować.

I to są powody, które przemawiają za wnioskiem komisji, o tyle więcej, że jak p. Chamiczek wykazał, i sam p. Kozłowski jest zupełnie tego pewny, że wniosek jego nie przejdzie. Dla tego też wyrażam przekonanie, że po tem wszystkim, co tu powiedziano, nie należy szanownemu p. Kozłowskiemu kontrować i nie należy dopuścić, ażeby wbrew jego przewidywaniu wniosek jego przyjęty został. (Wesołość i brawo).

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Borkowski.

P. hr. Borkowski. Wysoki Sejmie! Sprawa budowy we wschodniej Galicyi kolei w mowie będącej, błąka się już od 7 czy 8 lat po różnych miejscach i nie może dojść tam, gdzie właściwie dojść powinna. W r. 1883 była

ta sprawa już w Sejmie traktowaną, później, zdaje mi się, jeszcze w r. 1884 albo 1885 drugi raz, a Wysoki Sejm uznał potrzebę konieczną, by do części wschodnio-południowej Galicyi wprowadzić tę kolej, mianowicie z Tarnopola ku granicy do Okopów, Zaleszczyk i Skały; takie były dawne premissy. Gdy dziś wchodzi ta kolej na porządek dzienny, sędzę, po raz ostatni tu do Wysokiej Izby, wykazując, że interesenci tych powiatów złożyli, albo mają chęć złożenia $\frac{1}{2}$ miliona, przeto sprawa ta nie dotyczy wcale całego kraju, czy interesenci złożą się na ten $\frac{1}{2}$ miliona, czy nie. Cała część tego kraju wchodzi do Sejmu z prośbą o danie subwencji $\frac{1}{2}$ miliona na budowę tej kolei, przeto sędzę, że część tego kraju ma prawo domagać się od całego kraju, respective od Wysokiego Sejmu tej ofiary dla tej części, która żadnej komunikacji z kolejami i całym światem nie ma.

Mój wielki przyjaciel i kolega poseł Kozłowski, o ile zauważyłem od lat kilku, zawsze staje na tem stanowisku, że gdzie chodzi o danie ofiary jakiegokolwiek przez Wysoki Sejm dla kraju, staje jak to mówią okoniem (Wesołość) i stara się, aby kraj nie pomógł reszcie kraju.

Jest to zasada wprawdzie bardzo piękna: bronienie funduszów krajowych bez względu na to, czy one są na realne potrzeby kraju wydawane czy nie, to system bardzo przyjemny i ładny, ale niewłaściwy, gdy o dobro kraju chodzi. Szanowny poseł mówił, że kolej ta może być wybudowaną ze względów strategicznych przez rząd, a zatem ofiara kraju będzie niepotrzebna. No! kolej ta buduje się 5 lub 6 a nawet od początku prawie 8 lat a do dziś dnia zbudowaną nie jest; zbudowaną więc zapewne zostanie wtedy, gdy nas braknie na świecie. Ja w to nie wchodzę czy kolej ta jest strategiczną, czy nie ale widzę, że potrzeby tej części kraju są bardzo gwałtowne, bo najżyźniejsza część kraju nie ma żadnej komunikacji i stoi o tyle niżej od innych części kraju o ile tamte mają komunikację.

Przyznacie więc Panowie, że jeżeli ta kolej jest pożyteczna dla kraju i da zarobek ludności, byłoby niejako bardzo niewłaściwie, gdyby Wysoki Sejm chciał odmówić tej małej subwencji. Dlatego polecam łaskawej pamięci panów tę kolej.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Wolański Władysław ma głos.

P. Władysław hr. Wolański. Jako członek komisji administracyjnej i ze względów słuszności muszę słów kilka powiedzieć. Zadanie to ułatwione mi zostało przez poprzednich mówców, a ze względu na krótkość czasu nie będę powtarzał tego, co oni podnieśli. I tylko uwagę Wysokiej Izby zwrócę na rzecz jedną. Przewszystkiem skonstatować muszę, iż kolej ta pomimo nazwy wschodnio-podolskiej powiatu mego nie dotyczy, albowiem powiat buczacki wezwany do datków na nią, odpowiedział, że nie mając interesu w budowie tej kolei, datkami się nie przyczyni. Więc zabierając głos, nie czynię tego ze względu na mój powiat, lecz ze względu na słuszność. Zwrócić muszę uwagę, że w razie przyjęcia wniosku p. Kozłowskiego zfinansowanie tej kolei będzie niemożliwe, bo tu jest termin oznaczony. Jeżeli do tego terminu nie zostanie umowa zawarta, to powtórzoną musi być uchwała Sejmu. Ja jestem przekonany, że Sejm taką uchwałę poweźmie, ale czy to przekonanie będą dzielić przedsiębiorcy, którzy za ledwie wiedzą, że ten Sejm egzystuje, to rzecz wątpliwa. Zresztą co do wymagania, aby te datki były zabezpieczone, to to jest strasznie nieograniczone żądanie. Nie można przecież wymagać od nikogo intabulacji na majątku, zresztą rzecz ta więcej powinna obchodzić konsorcyum, które będzie w to wchodzić, albo rząd, jeżeli on będzie budował, aniżeli kraj, bo kraj nie obowiązywał się do niczego bezwarunkowo, lecz warunkowo; jeżeli rząd budować będzie kolej lub jeżeli się przyczyni do jej budowy, to wtedy i kraj się przyczyni. Czy ci wszyscy uiszczą zobowiązania, to kraju wcale nie obchodzi. Obchodzić to będzie w tym wypadku rząd i konsorcyum. Teraz co do postępowania w komisji to muszę zaznaczyć, że pierwsza uchwała zapadła w najszczęśliwszym gronie, bo było 9 członków, (Głos: „ośmiu“) a uchwała zapadła większością jednego głosu tylko, a nawet utrzymują, że tylko ośmiu było członków. Później, gdy na żądanie reasumcyi tuż nastąpił był komplet wielki, bo 14 czy 15 członków było obecnych i ogromną większością przeszedł wniosek przez p. sprawozdawcę przedstawiony dla tego, popierając go usilnie, polecam względem Wysokiej Izby.

P. Bobrzyński Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto się z nim zgadza, ze chce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja jest zamknięta. Do głosu są zapisani jeszcze pp. Zygmunt Kozłowski i Chrzanowski.

P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Moi Panowie! Dużo złego na jednego! Wobec zwartej falaugi posłów podolskich i dwu komisji dążących do uzyskania kolei, której potrzebę i ja uznałem bez zastrzeżeń, których pragnąłem, zadanie moje jest trudne; a byłoby nawet niewdzięczne, gdybym nie był silnie przekonany, że droga, którą ja wskazuję, leży nietylko w interesie kraju, ale i w interesie tych, którzy przyjscia do skutku tej kolei pragnęliby. Odwaga zdobi młodzieńca, tem bardziej zdobi człowieka w sile wieku jak p. Chamiec, który zarzucił mi brak odwagi, wskazując, że sam nawet przypomnieć sobie nie może czego ja się nie obawiam, ale w danej chwili i jego odwaga opuściła, bo jak przyszła mowa o jedynej rzeczy, której żądam t. j. by nie wydać subwencji, dopóki organ wykonawczy Sejmu nie postanowił bliższych warunków, ta odwaga i p. Chamca opuściła i on się przeląkł, by ten własny nasz organ, który zaufaniem większości — chociaż może nie mojem — świeżo został wybranym, gorzej rzeczy nie poprowadził, aniżeli osoby prywatne, które ją dotychczas przeprowadzały.

Z góry przewidywałem, że nie mam nadziei, abym się z moim wnioskiem utrzymał, jednakowoż pocieszam się tem, żem jako stary rutynista szedł za rutyną, utartą w całym świecie, że parlament uchwała subwencję a organ wykonawczy postanawia i określa bliższe warunki. Może Sejm galicyjski wprowadzi nową rutynę, a Europa pójdzie za nią; bo wyznaczyć subwencję, a o przeprowadzenie dalej nie troszczyć się i takową wydać, jak tylko zbyt ogólnikowe warunki będą wykonane, choćby obok tego bez wpływu reprezentacji kraju jakieś inne dalsze interesom kraju mniej odpowiednie warunki przez rząd centralny przy nadaniu koncesyi nałożone zostały. Nie jest to wykluczone według brzmienia proponowanej uchwały, przeto ja swoje veto kładę i nie będę mógł za tem głosować, bo mam słuszne powody do obaw, by to ani na korzyść kraju ani na korzyść okolicy nie wypadło.

Co do przemówienia p. Abrahamowicza, to gdybyśmy się policzyli od kiedy w Sejmie siedzimy, to możeby szanowny mowca zechciał przyznać, że miałem czas się nauczyć tutaj, co regulamin i porządek sejmowy postanawia i że to mi wiadomo, że komisye nie przez 6 lat, lecz przez jeden rok urzędują i dlatego w mojem przemówieniu nie na 6-ciolecie, ale na jedno-roczone trwanie komisji się powoływałem. Zupełnie nie chodzi mi o to, że komisye się znosiły i owszem zaznaczam, że pragnąłbym takiego znoszenia się, jednakże albo za poprzednim zawiadomieniem Wysokiej Izby, jak to się działo dotychczas albo przynajmniej za uchwałą odnośnych komisji i nie wskazywałem tego jako błąd, że zniesiono się z komisją budżetową, ale zazaczyłem i zaznaczam, że to uważam za zupełnie nieodpowiedne, ażeby członkowie komisji dopiero ex post dowiadawali się o fakcie ze sprawozdania, jakoby to stało się nie z polecenia komisji, co przewodniczący bez jej wiedzy uczynił. Ale to już zupełnie teraz na rzecz samą nie wpływa.

Mój wielki przyjaciel i kolega p. Borkowski oponował mi ze stanowiska, co do którego ja wobec mego przyjaciela zaprotestować muszę. Ktokolwiek bowiem raczył służyć moich wywodów, to przyszedł do przekonania, że samej subwencji się nie sprzeciwiam, że kolej za użyteczną uznałem; dla tego też nie sprzeciwiałem się samej rzeczy, ale twierdziłem, że interes kraju daleko lepiej zawarowany będzie, jeżeli Wydział krajowy będzie miał ingerencją w tem, ażeby nietylko warunki, które z góry mogą być przewidziane, były dopełnione, ale także przy układaniu warunków innych zastrzegł również to, czego interes kraju wymaga, t. j. wpływ na taryfy. A że do tego mam słuszne powody, to mógłbym wskazać na niedawną przeszłość.

Nie dawno koncesyonowaną została kolej Jarosław-Sokal, na której taryfy są tak wygórowane, że nikt z adjacentów z tej kolei korzystać z pożytkiem nie może. Mógłbym także wskazać na niezliczone inne przykłady, jak n. p. Fallkenau-Grasslitz i inne, gdzie subwencje były udzielone, a gdzie interes kraju nie został zawarowany. Tylko Wydział krajowy może w danej chwili zaradzić a jak długo stał na czele tego departamentu nieodżałowanej pamięci p. Badeni, to przy każdej sprawie kolejowej, gdzie była

mowa o subwencji krajowej, interesu tego bronił i stawał na stanowisku tem, iż dopiero wtedy daną będzie subwencya, jeżeli interes kraju będzie zawarowany.

To było moim celem.

Upadkiem się nie zmartwię wcale, bo byłem na to przygotowany, a za złe tego brać mi nie można, że wypowiadam najsilniejsze przekonanie, że oparty na doświadczeniu w tym fachu nabytem, nie chcąc interesowanym stronom szkodzić, ale przeciwnie, pragnąc im być pożytecznym, mam również interes kraju na oku.

(Wice - Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z obejmuje przewodnictwo).

Muszę sprostować jeszcze jakobym we wniosku moim się domagał, by Wydział krajowy traktował z przedsiębiorcami i interesentami. Gdyby szanowny p. Chamiec zechciał uważać wtenczas, jak mój wniosek stawiałem, byłby nabrał przekonania, że tam tego nie ma, znajduje się tylko polecenie do Wydziału krajowego, ażeby starał się przekonać o stanie robót przygotowawczych, w jakim się znajdują, by, jeżeli rzecz jeszcze nie jest dojrzałą, wziął ją w swą rękę i na dobrą drogę nakierował. Ale to, aby Wydział krajowy traktował ze stronami, o tem w moim wniosku ani słowa nie ma i tego sposobu polemiki przyjąć nie mogę.

Wice - Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Powiedziano tu, że tylko posłowie z Podola popierają wyznaczenie znacznego zasiłku ze skarbu krajowego dla ułatwienia budowy drogi żelaznej, ważnej dla tej części kraju. Ja nie jestem posłem z Podola, ale z Krakowa; jednak czuję się w tej Wysokiej Izbie posłem z całego kraju i korzystną dla kraju sprawę staram się popierać, a gdziekolwiek interes kraju wymaga czy to pomocy czy subwencji, za taką pomocą głosować będę.

W tem położeniu jestem obecnie. Oszczędność bezwzględna, do której dążyć się zdaje szanowny poseł Kozłowski jest często rozrzutnością. W danym razie byłaby taka oszczędność rozrzutnością, zmarnotrawieniem wielkiego funduszu, za który ma przyść do skutku rzecz użyteczna dla znacznej części kraju. Jeżeli zasiłek pół miliona zł. ze skarbu krajowego dany, spowo-

duje, że skarb państwa da milion zł., obcy kapitaliści 14 milionów a krajowcy pół miliona i ofiarą 500.000 zł. ze skarbu krajowego wykonaną będzie budowa drogi żelaznej bardzo potrzebnej a 16 milionów kosztującej, to oszczędzenie tego pół miliona byłoby ogromną rozrzutnością, stratą dla kraju przeszło 15,000.000 zł. i stratą wykonania dzieła, które uważam za bardzo potrzebne.

Wniosek p. Kozłowskiego spowodowałby wielką w przyjsciu do skutku przedsiębiorstwa zwłokę, która gdyby odwlekła przyjscie do skutku przedsiębiorstwa do położenia mniej korzystnego, niż terażniejsze pod względem finansowym i politycznym, zwichnęłaby wykonanie dzieła użytecznego.

Nie wiemy jaka później nastąpi sytuacja polityczna i finansowa, jakie zajdą zmiany na pieniężnych targach europejskich i czyby te 14,000.000 zł. obcego kapitału zwróciły się wówczas do naszego kraju dla zbudowania tej drogi żelaznej, spóźnienie w rozpoczęciu tej budowy byłoby i pod tym względem szkodliwe, że powiaty podolskie t j. okolica, w której ta kolej ma być budowana, jest najwięcej tegoroczną klęską nieurodzaju dotknięta, że zatem byłoby bardzo pożądanem przedsięwzięcie tam na przyszłą wiosnę znaczniejszych robót celem dania ludności zarobku.

Z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi p. Kozłowskiego, chociaż jego intencję dobrą pojmuję, a głosować będę za wnioskami komisji administracyjnej. Nie potrzebuję zaś dowodzić, że komisya sejmowa ma prawo wnosić a Wys. Sejm uchylać dawanie corocznie zasiłków ze skarbu krajowego na jakie dzieło lub instytucję przez dłuższy szereg lat i zobowiązanie się w tym względzie. Bo wykazuje to jasno nietylko teoria konstytucyjna, ale praktyka częsta na każdej sesji naszego Sejmu.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Dr. Biliński ma głos.

Sprawozdawca Dr. Biliński. Ja w tej wesołej dyskusji nie mogę brać udziału w sposób równie wesoły, ponieważ uważam, że głównie przeciw mnie muszą być skierowane zarzuty, jakie poseł ziemi sanockiej podniósł przeciwko komisji o owe znoszenie się z komisją budżetową.

Krótko tylko przedstawię jak się rzecz miała. Komisya administracyjna powzięła pierwszą

swą uchwałę w duchu wniosku posła ziemi sanockiej. Komplet był złożony z 9ciu posłów, głosowało 5ciu za wnioskiem, 3 przeciw wnioskowi, przewodniczący nie głosował. Otóż jak mi wiadomo, tuż po uchwale komisji jeden z członków większości robił sobie szkrupęły, że głosował w sposób, któryby mógł być szkodliwym dla przedsiębiorstwa kolei. Później zaczęto dyskutować w szerszych kołach kwestyę, czyby nie wypadało zreasumować uchwały, a przytem jeden z członków komisji administracyjnej zwrócił uwagę moją na to, że przeważna część kolegów ma obawy czy ze stanowiska budżetu rzecz nie byłaby niebezpieczną, czy możemy na lat kilkadziesiąt przyjmować taki ciężar na fundusz krajowy. Wtedy ja i to czysto z własnej inicjatywy i za to biorę całą winę na siebie, odniosłem się do prezesów komisji administracyjnej i budżetowej i uprosiłem prezesa komisji administracyjnej, aby się porozumiał z prezesem komisji budżetowej i tę sprawę wniósł na komisję budżetową.

Komisja budżetowa zwołana wskutek tego do obrad nad powyższą kwestyą, nie działała wtedy ani jako superarbiter, ani jako apelacya, lecz dała tylko informację mnie jako członkowi obu komisyj. Bo i ja sam miałem szkrupęły, usłyszawszy owe uwagi kolegów; kiedyśmy potem przyszli na komisję administracyjną i stanęła na porządku kwestya reasumcyi, wtedy otwarcie rzecz przedstawiłem i opowiedziałem, iż komisja budżetowa oświadczyła jednogłośnie, że można odnośny ciężar przyjąć na fundusz krajowy. Poseł z ziemi sanockiej był obecny wtedy na posiedzeniu komisji administracyjnej a ponieważ nic nie zarzucił, więc sądziłem, że rzecz cała w porządku. Na tej podstawie wspominałem o fakcie znoszenia się komisyj w sprawozdaniu mojem, a to naprzód dlatego, że fakt ten zaszedł i nie widziałem racyi, aby go zatajać a powtóre dlatego, ponieważ ci koledzy, którzy przedtem mieli szkrupęły budżetowe, prosili mnie, żebym się odwołał na komisję budżetową. Tak rzeczy stoją i jeśli coś było nieprawidłowego, to ja jestem wyłącznie winnym, a nie prezes czy komisji administracyjnej lub też budżetowej.

Co się tyczy rzeczy samej, to gdy mowcy poprzedni zbijali już znaczną część zarzutów posła ziemi sanockiej, ja krótko tylko do nich się przyłączę. Poseł ziemi sanockiej twierdzi, że

jego wniosek służy sprawie najlepiej, że chce jej tylko pomódz. Wierzę w to, ale przedewszystkiem sądzę, że Panowie, którzy reprezentują interes okolic wschodnio-południowych naszego kraju, przecież ten interes swój muszą rozumieć. Jeśli ich zdaniem wniosek komisji jest pożyteczniejszym dla nich, dlaczegoż mamy im narzucać zdanie wnioskodawcy.

Szanowny wnioskodawca twierdzi, że chce powstania niniejszej kolei, wierzę w to. Ale jeżeli się przypatrzę bliżej treści jego wniosku, to przecież przychodzę do pewnych wątpliwości. Bo najprzód zawiera wniosek, przynajmniej pierwotny warunek, że datki interesentów mają być zabezpieczone tabularnie, co jest prawie niemożliwe. Powtóre szanowny wnioskodawca żądał, aby do przyszłego Sejmu już rzecz była gotowa, a jeśli nie będzie gotowa, ażeby Sejm drugi raz zdecydował o subwencji. Otóż sądzę, że w takim razie rzecz byłaby bardzo utrudnioną i wątplię czyby się znaleźli kapitaliści, którzyby chcieli umieścić na tej podstawie w danem przedsiębiorstwie swoje kapitały.

Szanowny poseł ziemi sanockiej podniósł tu dwa zarzuty. Pierwszy odnosi się do kwestyi tariff. Otóż po części już w tej kwestyi przemówił p. Chamiec. Ja dodam tylko słów kilka. Naprzód wiadomo, że rokowania rządu z koncesyonaryuszami przyszłymi trwały dlatego tak długo, ponieważ oni życzyli sobie ustanowienia tariff wyższych, a rząd nie chciał przystać na to.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Powtóre, gdyby się ziściło, co przewiduje poseł ziemi sanockiej, że administracya wojskowa będzie się domagać celem szybkiego powstania tej kolei, ustanowienia tariff wyższych, to możemy być pewni, że bez względu na to, co Wydział krajowy powie, tariffy byłyby wyższe, jeśliby administracya wojskowa uważała, że to leży w jej interesie. Jakim sposobem miałyby powstać takie żądanie tego swoją drogą nie wiem.

Jeśli zaś szanowny wnioskodawca zwrócił uwagę na kolej Jarosław-Sokal, to zapomniał o ogromnej różnicy, jaka zachodzi między tą koleją a tą, o którą dzisiaj nam idzie. Kolej

Jarosław - Sokal jest w ręku przedsiębiorstwa prywatnego, w rękach kolei Karola Ludwika, niniejsza zaś od razu wchodzi w administrację kolei państwowych, która nie dopuści, aby była wielka różnica między taryfami głównej sieci kolei państwowych, a tą koleją.

A teraz drugi zarzut, którego przyznam się nie rozumiem. Wnioskodawca widzi we wnioskach komisji fakt jedyny w Europie, że Sejm ma uchwalić subwencję, nie poruczając zarazem wykonania tej uchwały organowi swemu wykonawczemu. Taby był rzeczywiście fakt jedyny w swoim rodzaju, gdyby tak było jak szan. mowca twierdzi. Ale tak nie jest.

Bo naprzód, gdyby nawet nic nie stało we wniosku, gdybyśmy chcieli tylko uchwalić subwencję pod pewnymi warunkami, to niktby nie miał obowiązku wykonania tej uchwały prócz Wydziału krajowego. Jeżeli zaś wniosek powiada, że Wydział krajowy ma przyznać subwencję tylko pod danymi warunkami, to nie widzę, ażeby był uzasadniony zarzut, że chcemy ingerencję Wydziału krajowego usunąć. Przeciwnie Wydział krajowy ma najściślejszy obowiązek żądania spełnienia wszystkich warunków i gdyby nie były uiszczone, nie da subwencji.

Co się zaś specjalnie tyczy kapitału, to nie widzę powodu, dla którego mielibyśmy się mięszać w tę sprawę, czy interesenci zapłacą przyrzeczonych 560.000, czy nie. Ja przypuszczam, że zapłacą, skoro się zobowiązali; ale jeśli nie zapłacą, to nic nas to nie obchodzi. Nas obchodzi warunek, żeby cały kapitał był spleacony. Czy te $\frac{1}{2}$ miliona dadzą akcyonariusze lub interesenci, to nas nie obchodzi.

Zresztą pytam się z kim i po co ma rko wać Wydział krajowy? Do jakiego celu mają prowadzić te rokowania? Gdyby Wydział krajowy te rokowania miał rozpocząć, musiałyby chyba usunąć interesentów, którzy zajmują się temi sprawami od lat kilku i doprowadzili dziś już do tego, że mieli niemal przyrzoną subwencję państwa. Niech tylko Wydział rozpocznie w tym względzie rokowania — a rzecz się rozbije!

Na zakończenie dwie uwagi. Naprzód na fakt, że podatek gruntowy w okolicy południowo-wschodniej został podniesiony o 100%, że tę okolicę tak ciężko dotknięto, bez względu

iż jej siły podatkowej nie podniesiono. Powtóre zwrócę jeszcze uwagę na zarzut szanownego posła ziemi sanockiej, że komisya budżetowa wybrana dla budżetu na rok 1890, nie może decydować o rencie 50-letniej.

Ależ gdybyśmy się chcieli trzymać zasady, że komisya budżetowa ma tylko decydować o sprawach odnoszących się do roku danego, a nie na dłuższy czas, tobyśmy w takim razie musieli wybrać komisję budżetową na 50 lat z góry, (Głosy: Słusznie!) jeżeliby miała uchwalić rentę 50-letnią. Jeśli tedy Wysoki Sejm przyjął już przed kilku dniami wniosek komisji na udzielenie renty 50-letniej nie rozpoczynającej się nawet w roku 1890, na który komisya została wybrana, ale od roku 1891, to sędzę, że także w sprawie renty niniejszej możemy polegać na tem, co komisya ze stanowiska budżetowego nam oświadczyła.

Z całego więc przekonania i serdecznie proszę, aby Wysoka Izba raczyła wnioski komisji administracyjnej uchwalić. (Brawo! brawo!).

J. E hr. Marszałek. Dyskusya ogólna skończona. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Ustęp I. wniosków komisji opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przeznacza tytułem subwencji z funduszu krajowego na cel budowy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich z Tarnopola w kierunku Zaleszczyk, Skały i Mielnicy rentę pięćdziesięcioletnią w kwocie rocznej 25.000 zł.

Poseł Kozłowski postawił poprawkę, opiewającą (czyta):

Zamiast ustępu I. i II. wniosków komisji wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby po zbadaniu wyniku robót przygotowawczych i po przeprowadzeniu rokowania z c. k. rządem w celu budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich w kierunku Zaleszczyk, Skały i Mielnicy przyjął zobowiązanie wypłaty renty pięćdziesięcioletniej w kwocie 25.000 zł. pod warunkami następującymi:

Otwieram rozprawę nad punktem I. i nad poprawką p. Kozłowskiego. Czy żąda kto głosu?

(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania.

Podam najpierw pod głosowanie poprawkę p. Kozłowskiego, gdyby bowiem ta poprawka się utrzymała, natenczas reszta wniosku komisji odpada, z wyjątkiem tych warunków, które komisja proponuje i które p. Kozłowski przyjmuje. Kto się zgadza z poprawką p. Kozłowskiego, rączy rękę podnieść. (Mniejszość) Poprawka upadła. Kto się zgadza z wnioskiem I. komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Ustęp I. wniosków komisji jest przyjęty. Proszę odczytać ustęp II.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

II. Sejm przyznaje tę subwencją pod warunkami następującymi:

a) że c. k. rząd wybuduje powyższe linie kosztem skarbu państwowego lub na cel ich budowy przyzna z funduszków państwowych subwencją w sumie przynajmniej 1 miliona zł. bądź w formie kapitału, bądź w formie renty;

b) że przed rozpoczęciem budowy kolei zapewnioną zostanie wpłata całego kapitału, potrzebnego na zupełne wykończenie całej sieci;

c) że przed rozpoczęciem budowy zostanie złożoną deklaracja przedsiębiorstwa, iż kolej będzie budowana ile możliwości siłami krajowemi;

d) że budowa kolei zostanie rozpoczętą najpóźniej w r. 1891.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp II. wniosków komisji rączy rękę podnieść. (Większość). Ustęp II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta).

III. Jeżeli warunki objęte uchwałą II. zostaną wypełnione, wstawi Wydział krajowy przyznającą w uchwale I. rentę do budżetu funduszu krajowego, poczynawszy od roku, w którym budowa kolei zostanie rozpoczętą, wszakże nie wcześniej jak poczynawszy od r. 1891.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III. wniosków komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Punkt III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

IV. Przyznana uchwałą I. renta będzie, poczynawszy od roku, w którym zostanie wstawioną do budżetu funduszu krajowego, wypłaconą przez Wydział krajowy w ratach półrocznych z dołu, mianowicie dnia 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku do rąk osoby, która się wykaże jako prawny zastępca przedsiębiorstwa powyższych kolei.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Punkt IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński (czyta):

V. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby o przebiegu i stanie sprawy kolei wschodniogalicyskich złożył sprawozdanie na sesji najbliższej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt V. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Punkt V. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. Wnoszę przyjęcie tych uchwał w trzecim czytaniu bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania, z pominięciem czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje te uchwały w trzecim czytaniu z pominięciem czytania, rączy rękę podnieść. (Większość). Uchwały te są przyjęte w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Okuniewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód. (**Aleg. 186.**)

Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. W nadziei, że Wys. Izba rączy mię uwolnić od czytania sprawozdania, pozwolę sobie odczytać wniosek komisji (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie przedmiotu w sprawie podwód i przedstawienie Wys. Sejmowi odpowiednich wniosków.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Wysokij Sojme. Ja z prijatnostju konstatuju toj fakt, szczo komisja prawnicza tak szczyro i serdeczno zaniała sia toju sprawoju, kotra podnesena na tapet seho dnia. Jesły Wydił krajowy czerez 23 lit ignorował tuju sprawu i na wsi prośby rad powitowych, urjadiw hromadzkich i poodynokich osib konsekwentno raz po raz widmawłał sprawedywym żadaniam naszych selan, to hołos komisji prawniczziej toho roda, szczo żądanie jest' uzasadnene, aby w misce perestariłych patentiw i postanowleń nieodpowidnich stanula nowa, sprawedywa ustawa, zadowalaje mene kompletno i duże wdiacznyj jeśm za to komisji prawniczziej.

Ne možu odnak sobi zataity z druhoj storony, szczo komisja prawnicza ne wytiahła należnych konsekwencji z toho choroszocho stanowyszca. Bo jesły w założeniu skazano, szczo jest najwyższy czas do połahodzenia sprawy forszpanowoj w dorozi ustawodawstwa krajowoho, to konsekwencya bułaby taka:

„Wydiłe krajewyj zasidaj do roboty i wypraciuj nowu ustawu“, ałe takoj konsekwencji komisja prawnicza ne wytiahnuła. Pryznaje ona, szczo potreba nowoj ustawy, ałe mymo toho czohoś boit sia toho projektu ustawy i howoryt sia łysz o widpowidnych wneskach.

Jabym rad, szczo by na mistcy toho, na mistcy sliw „odpowidnich wniosków“ stały try inni słowa, imenno „projektu odnośnej ustawy“.

Skaże meni ktoś, szczo to jest złyszne, aby Wydił krajewyj wzywanyj buw do wnesenia widpowidnoho projektu ustawy. Dumaju szczo ni, bo kołyśmo buły świadkami nedawnoj rozprawy nad uprawleniem Wydiła krajewoho do wydawania własnych rozporjadzeń, ze storony prawytelstwa kwestjonowano prawo Wydiłu krajewoho do wydawania rozporjadzeń krajewych i dla toho dumaju, szczo załahodzenie toj sprawy w dorozi rozporjadzenia ne bułoby na mistcy.

Tut ne łyszaje sia nycz, jak risenje: uznawszy potrebu reformy toj sprawy, wystupyty riszuczno z projektom nowoj ustawy. Najwyższyj jest czas prystupyty do toj sprawy, koły wsi kraji koronni, jak to mawjem czešt wyskazaty w nedawnim zasidaniu, zawely u sebe należytiść za forszpan wynosiaczu wid konia i kilome-

tra wid 7 — 12 ct., to buwby i czas, aby i u nas tiji postanowy zminyty sprawedywo w dorozi najkorystnijszoj na postanowlenje, szczo by kraj pryczynyw sia widpowidnym datkom.

Hodžu sia z tim, szczo komisja prawnicza howoryt, szczo teper dyskutowaty czy kraj maje dawaty 7 grajcariw czy bilsze, jest peredwczesno. Prystaju na tim punkti do wnesenia komisji, ałe skazaty łysz: aby Wydił krajewyj poredložył nam w misto projekt ustawy łysz odpowidni wneski, to bojuj sia, bo Wydił krajewyj czerez 23 lit ignorował wsi wymohy prowincyi i kraju; treba tu buło wystupyty z żadaniem projektu ustawy i pozwolu sobi postawyty poprawku, szczo by w mistce sliw: „przedstawienia Wysok. Sejmowi odpowidnich wniosków“, buło skazane:

„Przedstawienia Wysokiemu Sejmowi projektu nowej ustawy“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Okuniewskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Huryk. Proszu o hołos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta, głos ma p. Huryk.

P. Huryk Wysokij Sojme! Ja prytylaju sia do wnesenia poczt: posła Okuniewskoho, bo uznaju, szczo sprawa forszpaniw jest duże ważna i dla selan duże utiażyłwa i bułoby nesowistno, jesłyby Wydił krajewyj zwolikał tuju sprawu po dobremu załahodyty.

Naszji selane majut dost tiaharu w szarwarkach i podatkach, dlatoho dla nych tiahar forszpanowij ne jest usprawedywonyj. Jesły naszo selanyna honiat na forszpan, jesły perewozyt dla wojska chlib, sino, i inni tiahary, hde nasz selanu ne tylko ciłyj deń ałe i nicz stratył, a porachujut jemu 25 ct. abo 15 ct. Wprawdi maje 5 kr. za oden kilometr i za paru koni i może zarobyty 1 zł. tohdy, koły zrobyt kilkana jciat kilometriw, ałe jesły pide do mista na podribni roboty jak perewozenie sina, stratył ciłyj deń i pił noczy, a zapłatut jemu 15 kr. Jest to ricz nesprawedywa i dlatoho proszu Wydił

krajewyj, szczyby pryjszow z projektom ustawy, jak to p. Okuniewskij zajawyw.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel Komisya prawnicza nie taita sobie i w motywach to wyjaśnia, że pożądaną byłoby nowa wprost ustawa, gdyby projekt ten zależał od komisji prawniczej, względnie od wysokiej Izby. Rachując się zaś z tem, że nowy jest skład Wysokiej Izby i Wydziału krajowego, sformułowaliśmy wniosek komisji tak, aby temu Wydziałowi krajowemu polecić zbadanie przedmiotu w sprawie podwód i przedstawienie odpowiednich wniosków, jako rzeczy zbiorowo wziętej, według materyałów, które w aktach Wydziału krajowego się znajdują.

Znam zasady, na jakiej tak poseł wnioskodawca Okuniewski, jak i p. Huryk się opiera: jeden pragnąłby nowej ustawy, drugi wykazuje, co komisya sama uznaje, że wynagrodzenie za podwody jest za małe. Sprawozdanie jednak rachować się musi z prawdopodobieństwem tego, co na razie osiągnąć się da i mimo podniesionych w motywach słuszności, komisya przyszła do wniosku odmiennego t. j. żeby nowy Wydział krajowy zbadał dopiero obecny stan rzeczy i przyszedł z właściwą propozycją na przyszły Sejm.

A dlaczego to? Rzecz w aktach Wydziału krajowego nie jest nową. Skutkiem petycji różnych gmin, i petycji wydziału powiatowego w Buczaczu, bądź o nową ustawę, bądź o wyjednanie wyższego wynagrodzenia za podwody, Wydział krajowy już w r. 1887 przyszedł z przedłożeniem, w którym domagał się, aby Wysoki Sejm uchwalił stosowne wnioski. W sprawozdaniu tem wyraźnie podniesiono reskrypt c. k. ministerstwa obrony krajowej z 15. października 1887, w którym czytamy:

Wysokie c. k. Ministerstwo obrony krajowej już od dawna dąży do ustawodawczego uregulowania sprawy podwód w ogóle a wynagrodzenia za podwody w szczególności. „Wniesienie projektu ustawy w tej mierze zawisło od porozumienia się z król. węgierskim rządem, a ponieważ porozumienie to dotąd nie zostało osiągnięte, przeto Wysokie c. k. Ministerstwo obrony krajowej nie może jeszcze oznaczyć, kiedy pomieniony projekt ustawy zostanie zmieniony“.

Rachując się z tem, a nadto z odezwą Wysokiego Namiestnictwa z 9. maja 1888 L. 4972, że nie ma jeszcze porozumienia z Węgrami, nie mogła owóż komisya prawnicza sobie zataić, że trudno będzie przeprowadzić już dziś i polecić Wydziałowi krajowemu, aby projekt nowej ustawy przedłożył, skoro to wymagane porozumienie z rządem królestwa węgierskiego nie jest jeszcze przeprowadzone. To usprawiedliwia dostatecznie, dla czego komisya prawnicza postawiła wniosek ogólnikowy, co nie tamuje wszakże Wydziału krajowego, jeśli materyał będzie miał dojrzały, aby przyszedł z takim projektem na przyszłą sesję sejmową. Obstawając przy uchwale komisji prawniczej, jaką postawiono, mimo uprawnienia motywów, jakie poleca wnioskodawca i p. Huryk, komisya oświadcza się za utrzymaniem na teraz ogólnikowego brzmienia, jakie Wysokiej Izbie przedstawia, t. j. że poleca Wydziałowi krajowemu obecnie zbadanie przedmiotu w sprawie podwód i przedstawienia odpowiednich wniosków, a nie może na teraz do żądanej przez p. Okuniewskiego zmiany się przychylić, tj. zalecać, aby było powiedziane w poleceniu zaraz ściśle „projektu odnośnej ustawy“ jak to p. Okuniewski proponuje. Raczy przeto Wysoki Sejm przyjąć z przedstawionych przezemnie wyjaśnień na podstawie aktów wniosków, według brzmienia uchwalonego w komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Okuniewskiego, aby zamiast „odpowiednich wniosków“, było powiedziane „projektu odnośnej ustawy“, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Poprawka p. Okuniewskiego upadła.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Michalskiego w przedmiocie polecenia władzom i instytucjom państwowym, by wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów ich zarządom powierzonych, zaspakajały u krajowych przemysłowców. (Aleg. 187). Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 187).

G ł o s y: Prosimy o uwolnienie od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman.

Komisja przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm zwywa c. k. rząd, aby urzędującym w kraju naszym dyrekcjom ruchu kolei państwowych i kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcji poczt i telegrafów, dyrekcjom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucjom państwowym polecił, by wszystkie w zakres krajowego rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządom powierzonych, zaspakajały u krajowych przemysłowców i rękodzielników.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Sprawozdawca p. Bobrzyński raczy zająć miejsce na trybunie. W rozprawie ogólnej nad budżetem zapisany jest z kolei p. Jaworski. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Wysoki Sejmie! Nie nużę częstemi, długimi przemówieniami, dlatego udaję się do Wysokiego Sejmu z prośbą o pobłażliwość i cierpliwość, jeżeli moje przemówienie będzie dłuższe. Pomimo to przedmioty, które w ramach dyskusji budżetowej omawiane być mogą i poruszane być winne, muszę dla krótkości czasu niektóre pominąć. W ustroju parlamentarnym państwa i krajów dyskusja budżetowa znakomite zajmuje miejsce. W Radzie państwa dyskusja jeneralna nad budżetem zastępuje ważną dyskusję adresową; w dyskusji jeneralnej wypowiadają pojedyncze stronnictwa w Radzie państwa, reprezentanci krajów swoje zapatrywania o wzajemnym stosunku do siebie, o stosunku partyj i krajów do rządu. W dyskusji specjalnej, która zwykle jak to z natury rzeczy wypada, dłużej trwa, wypowiadają poszczególni posłowie rozmaitych krajów i okolic żądania swoje, które aczkolwiek w budżecie zaraz załatwienia nie znajdują, jednakże tym sposobem do wiadomości parlamentu i do wiadomości rządu przyjść mogą. U nas w Sejmie kra-

jowym dyskusja specjalna nad budżetem może podrzędniejszą rolę odgrywać będzie, tem bardziej, że kwestya, na co i wiele dać, rozstrzyga się tem, że się daje dla siebie, i ze swego, a w Radzie państwa daje się dla pojedynczych krajów i z funduszu ogólnego. Jednakże dyskusja jeneralna nad budżetem winna w Wysokim Sejmie znakomite zająć miejsce, i jak ubolewałem przy dawniejszych budżetowych debatach, że takiej dyskusji nie było, i że budżet bardzo szybko i dorywczo zostawał uchwalany, tak obecnie niewymownie się cieszę, że od tego trybu odstąpiono i dla dyskusji budżetowej przeznaczono potrzebny czas, który z pewnością nie jest stracony. Ja osobiście moi panowie, uważałem za mój obowiązek zabrać głos w dyskusji budżetowej. Zabieram go w nowym Sejmie i pierwszy raz zostawszy powołany do przewodnictwa w Kole poselskiem polskiem w Wiedniu, a zabieram go głównie w tym celu, ażeby z tego oto miejsca skonstatować, że jak zawsze tak i obecnie przewodnią myślą Koła polskiego poselskiego była łączność, był kontakt z Sejmem krajowym. (Brawo). To stanowisko, którego Koło polskie nigdy z oka nie spuszcza, to stanowisko jest myślą przewodnią jego czynności, ułatwiają ją w wysokim stopniu, raz przez to, że poweźmie wiadomość o potrzebach kraju, dalej przez to, że zaczerpnie otuchę i pomoc przez zetknięcie się z Sejmem, z krajem.

Diskusja specjalna mniej doniosłe zajmuje miejsce przy dyskusji budżetowej, bo się spierać nie będziemy na co i wiele dać. Ta kwestya została już rozstrzygnięta przez sumienne przedłożenie Wydziału krajowego, przez ścisłe badania komisji budżetowej. W dyskusji jeneralnej jednakże nad budżetem, trzeba się zastanowić nad tem, z kąd dać należy, z kąd dać na potrzeby te, które według przeświadczenia naszego pokrycie znajdują w przedłożeniu komisji budżetowej, może siły nasze przechodzącem, według przemówienia niektórych posłów, a mianowicie p. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i aczkolwiek do ostatnich granic możliwości posunięte, jednakże nie zaspokajają koniecznych potrzeb kraju. Z kąd wziąć? A więc z dodatków do podatków bezpośrednich. Jak panom wiadomo źródło czerpania z podatków pośrednich konsumcyjnych, o które Sejm krajowy w ubiegłym peryodzie kilkakrotnie się starał, ta droga, jeżeli nie zupełnie zamknięta, to przynajmniej znacznie

utrudniona została tak, że dziś jesteśmy tylko na dodatki do podatków bezpośrednich zredukowani, do podatków bezpośrednich, a więc w pierwszym miejscu jako w kraju rolniczym do dodatków do podatku gruntowego, o którym wspominał wczoraj p. hr. Dzieduszycki.

Kilka słów muszę tu wypowiedzieć. Ja byłem członkiem komisji regulującej podatek gruntowy, byłem od początku w komisjach powiatowych, byłem przy najważniejszej czynności, jako członek komisji centralnej, gdy ta czynność miała być ukończoną. Znam przeto wszystkie fazy, przez które ta sprawa przechodziła. Od bliższego omówienia jej wstrzymam się, tylko tyle powiem, że jeżeli z regulacji podatku gruntowego wyszliśmy, aczkolwiek ze zwiększonym podatkiem, jednakże nie w tej wysokości, która nam groziła, i która niezawodnie byłaby na nas spadła, to tu z tego miejsca muszę zaznaczyć, że jeżeli p. Dzieduszycki wymienił tych mężów, którzy w tym kierunku najwybitniejszą okazali działalność, to ja muszę wspomnieć, że niemniej uznanie należy się ministrowi Dunajewskiemu, którego po objęciu steru ministerstwa finansów, pierwszą czynnością było, odwrócić grożące niebezpieczeństwo od kraju.

Powiedziałem, że podatki konsumcyjne, jako źródło dochodu krajowego, są nam, jeżeli nie zamknięte, to przynajmniej bardzo utrudnione, ale szanowni panowie, zważać należy jeszcze przy tych ciężarach, które kraj ponosić winien dla swoich potrzeb, że przez zwiększenie podatków konsumcyjnych znaczna część majątku krajowego wychodzi na ten zwiększony podatek konsumcyjny. Jest to okoliczność, na którą w uchwalaniu podatku od spirytusu zawsze i dobitnie wskazywaliśmy.

Wspomniałem o podatku od spirytusu. Pozwoli Wysoka Izba, że temu przedmiotowi poświęcę słów kilka, a muszę to uczynić, raz jako przewodniczący polskiej delegacji, dalej i z tego względu, że jest to sprawa, aczkolwiek już od roku w parlamencie załatwiona, jednakże w swych skutkach jeszcze dotychczas przez kraj żywo odczuta i omawiana. A więc pozwólcie panowie, że omawiając tę sprawę, dwie jej fazy odróżnię, tj. ustawę jako taką i teje ustawy wykonanie.

Co się tyczy ustawy samej, wspomnę, że delegacja polska w Wiedniu, pomna wypowiedzianego w rezolucjach zapatrywania Wysokiego

Sejmu, by przy dotychczasowym systemie obstarwać, temu zapatrywaniu w zupełności zadość uczyniła i aż do ostatniej chwili, aż do chwili, gdy przysłała dyskusya specjalna nad pojedynczymi paragrafami w komisji pełnej Izby, zawsze to stanowisko, przez uchwałę Sejmu jej wskazane, zajmowała. W szczęśliwym jestem położeniu, że w gronie posłów sejmowych znajdują się także członkowie ówczesnej komisji spirytusowej, którzy to, co mówiłem, potwierdzić mogą. Gdy jednak wszelkie usiłowania, w tym względzie skierowane, okazały się bezowocne, musiała delegacja, licząc się z tem, co odwrócić nie zdoła, skierować całe swoje usiłowanie ku temu, ażeby gdy już system ma być zmieniony, to, czego się kraj domagał t. j. utrzymania gorzelń rolniczych w dalszym ich istnieniu, zostało umożliwione! Zdaje mi się, że te poprawki, które zdołaliśmy przeprowadzić co do gorzelń rolniczych, a które różnią się od tego, co nam było przedłożone przez rząd, dokumentują o naszych w tym względzie usiłowaniach.

Co do mnie, szanowni Panowie, tu moje osobiste zdanie wyrazić muszę i wyrażam. Otóż nawiązując do dyskusji, która w Wysokiej Izbie przed kilku dniami się odbyła z powodu sprawozdania komisji o wniosku p. Grossa, wyrażam to przekonanie, że system dziś inaugurowany przy opodatkowaniu spirytusu, dla gorzelników rolników w kraju nietylko nie jest niebezpiecznym, ale jest lepszym, aniżeli gdyby ów system, który pierwotnie istniał, dalej był zatrzymany.

Szanowny poseł ziemi sokalskiej p. Polanowski w swoim przemówieniu żałował za systemem pauszalowym; powiedział, że wszystkie te przepowiednie złych skutków, przed którymi ostrzegał, że te wszystkie przepowiednie się ziściły. Ani to, co szanowny poseł powiedział, ani to, co ja jako moje osobiste zdanie wypowiedzieć sobie pozwolę, nie jest dogmatem. Okoliczności, stosunki handlowe i ekonomiczne i t. d. mogą i jedno i drugie twierdzenie wywrócić. Jednakowoż jeżeli szanowny poseł, a tego mi nie zaprzeczy, gdy sprawa ta w Wiedniu się agitowała, gdy z kraju cisnęły się deputacje i funkcyonowała komisya gorzelniana przez gorzelników postanowiona, gdy szanowny poseł oświadczył wówczas, że zgodziłby się na podwyższenie opłaty podatkowej ze względu na ko-

nieczne podniesienie dochodów państwa, że zgodziłby się nawet w wysokim stopniu, byle system dotychczasowy był zatrzymany — to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że może to jest najważniejszym argumentem, dlaczego ja jestem za dzisiejszym systemem.

Bo proszę sobie przedstawić, jakby się stosunki rolnicze i gorzelniane w kraju naszym ukształtowały, jeśliby przy ryczałtowym systemie przyszła wielka podwyżka opłat podatkowych. Czy przez to zmniejszyłaby się ilość wyprodukowanej wódki, czy ta hyperprodukcya, o której się tyle słusznie mówi, czyby się zmniejszyła? Nie. Istniałoby dalej to, co się wtenczas zaczęło, dalejby istniała spekulacya pojedynczych gorzelników na jak największą oszczędność przy opodatkowaniu przez coraz częstsze zaciery, przyszedłoby do tego, co było w Czechach, gdy system pauszalowy w cukrze przez ciągłe wynalazki chemiczne i mechaniczne doprowadził do nadzwyczajnej eksploatacyi tak zwanych diffuzerów, gdzie pojedynczy cukrownicy nie mogli sprostać konkurencyi, która im się ciągle nasuwała przez coraz więcej zwiększającą się produkcję cukru, tak, iż wreszcie przyszli do Rady państwa i powiedzieli: Dochód, który państwo dostaje z cukru, jesteśmy gotowi podnieść i podnieść znacznie, byle raz uwolniono nas od systemu pauszalowego.

Obawiam się, że to samo byłoby i u nas nastąpiło. Szanowny poseł sokalski powołał się na powagę jednego z mężów, dziś już nie żyjących, którego ja do dziś oplakuję i którego do moich najserdeczniejszych przyjaciół zaliczałem ś. p. Bauma. Otóż nie żył on już wtenczas, gdy miano przystąpić do zmiany systemu ryczałtowego na dzisiejszy. Ale jak go znałem, to twierdzić mogę, że nie byłby nigdy za tem, żeby system pauszalowy zatrzymać a podatek znacznie powiększyć, że raczej byłby się zgodził na dzisiejszy system. W r. 1879 i 1884 brał on udział w dyskusjach i ankietach; w r. 1879 były jego usiłowania skierowane głównie w tym kierunku, ażeby gorzelnie wyrabiające spirytus z melassy ukrócić; w roku 1884 już nie żył. Jednak muszę powiedzieć szanownemu posłowi Polanowskiemu, że gdy ustawa z r. 1884 miała być uchwalona, a względnie wniesiona przez rząd, ustawa, przeciw której szanowny poseł ongi także w Wiedniu bardzo silnie występował,

że ta ustawa została przez ministra finansów w poufnej drodze udzielona p. Baumowi, gdy tenże był już niemal u schyłku swego żywota i orzekł, że się z tą ustawą w zupełności zgadza.

I jaki byłby rezultat, gdybyśmy byli poszli za tem, czego sobie życzył p. Polanowski? Słyszałem zdanie: „typ gorzelnicy rolniczej zaginie przez terażniejszą ustawę“. Ja wręcz innego jestem zdania. Typ gorzelnicy rolniczej byłby zaginął, gdyby system ryczałtowy dalej szedł był w tej progressyi, w jakiej się znajdował w roku 1888.

Byłby zaginął typ gorzelnicy rolniczej i gorzelnie wielkie byłyby na podstawie tego systemu istniały, gorzelnie zaś mniejsze nie byłyby mogły wytrzymać konkurencyi.

Typ gorzelnicy rolniczej przez dzisiejszy system jest zachowany, bo dzisiejszy system i dzisiejsza ustawa daje możność, ażeby pojedynczy rolnik gorzelnik swój surowy ziemniak kartofle, jęczmień, który na swoim gruncie wyprodukował i to drzewo, które z lasu swego zebrał, ażeby to wszystko przechował w magazynie, czekając jeżeli można lepszej konjunktury handlowej, co przy ubiegłym systemie było rzeczą niemożliwą, gdyż podatek trzeba było płacić zaraz przy samym początku miesiąca.

To co powiedziałem raczcie Panowie przyjmując jako moje indywidualne zapatrywanie, ugruntowane na kilkudziesięcio-letniem gospodarstwie rolniczem i na znajomości stosunków kraju naszego.

Inną zaś jest rzeczą szanowni Panowie wykonanie tej ustawy — i to jest ta strona, która zdaje mi się najwięcej wywołała skarg i niezadowolonia w kraju — wykonanie ustawy, gdzie każda ilość chociażby mniejsza spirytusu już przedstawia część dochodu skarbowego — wykonanie ustawy zupełnie na nowych modłach sformułowanej, ustawy wymagającej nie tylko dokładnej znajomości technicznej i chemicznej, ale także i tego wykształcenia większego i tej większej praktyki, jakiej u naszych podrzędnych organów finansowych znaleźć nie było można. Dodać do tego należy, że wobec dążenia rządu do podniesienia dochodu z podatku spirytusowego rząd z całą siłą starał się zapobiedz możliwym malwersacyom. Może nie dowierzał podrzędnym organom finansowym, może zachował sobie je-

dynie decyzją w ustanowieniu nawet najdrobniejszych szczegółów i do tego powinniśmy skierować skutki wykonania tej ustawy i z nią się wiążące utyskiwania. Rzeczywiście proszę Panów, ktoby chciał pisać martyrologię gorzelnika rolnika w Galicyi mógłby przytoczyć bardzo znaczną liczbę rozmaitych faktów, które mogłyby nasunąć wątpliwość, czy jest możliwość, by takie niestosowne i niewykonalne rozporządzenia były wydane, — a jednak się stały!

Szanowny p. Jędrzejowicz słusznie, powiedział, że koszta wynikające z obecnej ustawy, koszta zaprowadzenia urzędzeń w pojedynczych gorzelniach, nie dla producyi spirytusu ale dla zawarowania rządowi dochodu, przybierają ogromne rozmiary i nikt nie może dopatrzeć się kiedy im będzie koniec, bo jedno rozporządzenie wydane i w gorzelniach wprowadzone uchyla drugie.

W Radzie państwa postawiono wniosek, którego w komisyi nie przyjęto. Z naszej strony został postawiony wniosek, ażeby rząd dał pewne pauszale dla gorzelń rolniczych na poniesienie kosztów z wykonaniem ustawy połączonych. Wniosek ten upadł; nie żałuję tego, bo gdyby się był utrzymał i urzeczywistnił, byłyby może te żądania, które rząd do nas stawiał, przeszły o wiele to, co byśmy byli otrzymali.

Otóż przedstawiłem Panom z jednej strony, że delegacya, głosując za tą ustawą, nie zapomniała o danym jej przez Sejm mandacie, a z drugiej strony przedstawiłem Panom trudności, które się piętrzą przy wykonaniu tej ustawy.

Od początku wejścia w życie tej ustawy, aż do tej chwili delegacya w Wiedniu z całą usilnością dąży ku temu, ażeby wszystkie niedogodności w ramach możliwości usunąć, wypowiada zawsze i wszędzie rządowi stanowczo, że to co jest żądane przez podrzędne organa a względnie przez dyrekcję skarbu we Lwowie jest niewiadcem do celu; zawsze i wszędzie z całą stanowczością wypowiada, że przez dodanie jakiegoś kurka albo alembika, przez dokuczanie, że tak powiem, pojedynczym gorzelnikom, defraudacyom, które cały kraj również jak i rząd usilnie pragnie usunąć, się nie zapobieże. Usiłowała delegacya i udało się jej w wielu i w wielu względach wprowadzić ułatwienia i bądźcie Panowie przekonani, że delegacya w tych usiłowaniach nie ustanie a to tem mniej, że Wysoki Sejm na wniosek p. Grossa powziął pe-

wne rezolucye, do których urzeczywistnienia dążyć jest delegacyi obowiązkiem.

Przy tej sposobności Panowie muszę tu oświadczyć, że nasze usilne starania znalazły wreszcie przychylnie ucho J. E. p. Ministra finansów i on podczas pobytu swego u nas przekonał się, że te skargi i utyskiwania na szykany w wykonywaniu tej ustawy nie są bezpodstawne; wszedł on w nasze położenie, tem przykrzejsze teraz przy tak ogromnym nieurodzaju i obiecał w tym względzie wszelkie swoje usiłowania wyteżyć, ażeby żądaniom kraju zadość uczynić. To zapewnienie z ust J. E. p. Ministra Dunajewskiego przy jego odejździe usłyszałem, to zapewnienie tu Panom wypowiadam, a aby się to zapewnienie urzeczywistniło, ażeby nie zostało tylko czczą obietnicą, możecie być pewni, że delegacya niezawodnie wszelkich a wszelkich użyje środków.

Jeżeli powiedziałem szanowni Panowie, że przez podatek spirytusowy znaczna część dobytku kraju co roku płynie do kas centralnych, (okoliczność, którą trzeba uwzględnić przy budżecie) nie mogę nie nadmienić także innej okoliczności, że wielkie zasoby materyalne wychodzą z kraju naszego z tytułu podatku, jeżeli nie tak wysokiego jak jest podatek konsumcyjny ale niezawodnie o wiele dotkliwszego, a to dotkliwszego sposobem swego poboru; bowiem gdy podatek konsumcyjny od wódki aczkolwiek bardzo wysoki pobierany bywa, lecz w małych ilościach i tylko według woli konsumenta, jest inny podatek, który tłoczy nieubłaganie naszą ludność szczególnie wiejską to jest podatek od należności. Wiadomo szanownym Panom, jaką poważną cyfrę dochodów w budżecie państwowym stanowią należności, z jaką poważną częścią nasz kraj się do tego przyczynia. Powtarzać to wszystko, co i w Radzie państwa i w odnośnych komisjach i tu w tym Wysokim Sejmie z powodu wniosków w tym względzie postawionych i dyskusyi odbytej wypoowiedzianem było, jest zdaje mi się zbytecznem.

Jednakże tu muszę oświadczyć, że już w zeszłym roku delegacya we Wiedniu tą sprawą się zajęła i skoro ta sprawa dotychczas jeszcze załatwioną nie została, winną jest delegacya przedewszystkiem starać się, aby jak najprędzej, przynajmniej w tych ramach, w jakich wniosek p. Chamca i towarzyszy był postawiony, sprawa

ta jak najprędzej załatwioną została. Będzie to aczkolwiek małą, jednakże przecież pewną ulgą dla naszej ludności tego roku takim nieurodzajem dotkniętej.

Zkąd brać pieniądze do budżetu? I to jest pytanie, które jak nić czerwona musi się snuć w każdej dyskusji budżetowej a także i w mojem przemówieniu. Tylko z podatków bezpośrednich. Jest jeszcze jedno źródło, z którego byśmy mogli wiele potrzeb kraju koniecznych a dla braku funduszków niezłatwionych zaspokoić.

Wiadomo wam Panowie, jak długo ciągnie się sprawa uregulowania funduszu indemnizacyjnego. Ciągnie się ona tak długo, jak długo parlament istnieje, od pierwszych jego chwil aż do dzisiejszego dnia była ona przedmiotem rozmaitych rokowań i rezolucyj, a dzisiaj stoimy tam, gdzieśmy byli przed dwudziestu kilku laty. Uregulowania funduszu indemnizacyjnego, który krajowi naszemu rzeczywiście bardzo w pomoc przyjść może, bliższych szczegółów omawiać nie będę, bo na to czas będzie, gdy do tego przedmiotu przejdziemy. Jednakże Panowie muszę powiedzieć, że tę sprawę delegacja wasza we Wiedniu podniosła z całą stanowczością i w Bogu mam nadzieję, że zwycięstwo odniesie, bo dobra sprawa prędzej czy później zwycięstwo odniesie musi. A dobra jest to sprawa, pomimo tych wszystkich deklamacyj, któreśmy z powodu dyskusji nad tem słyszeli. Jest ona dobrą, jest ona godziwą Panowie. Wszak w 1848 roku byliśmy prowincją państwa austriackiego tak samo jak były niemi inne kraje koronne. W innych krajach koronnych załatwiono tę sprawę i dzisiaj już może za pomocą operacyj finansowych tu i owdzie do finalnego załatwienia przystąpić mogą. My ciągle jeszcze płacimy po 26 i wyżej centów dodatku, my ciągle jeszcze nie możemy uregulować naszych finansowych stosunków kraju, dopóki administracji funduszu indemnizacyjnego w nasze ręce objąć nie będziemy mogli. My ciągle jeszcze musimy spotykać się w Radzie państwa z zarzutami, na które jeżeli nie odpowiadamy to tylko dlatego, że zgrozą jesteśmy przejęci słysząc takie zarzuty.

Proszę Panów. Powiadają nam: Galicya chce podarunku od państwa, który sięga do stu milionów. To jest jeden jedyny argument, który zawsze słyszałem. Jaki podarunku? a cóż jest podarunek? Jeżeli ktoś komu chce dać, czego

dać nie jest obowiązany, to jest podarunek, albo jeżeli nie żąda się zapłacenia czegoś, co się należy. Tu ani jeden ani drugi wypadek nie zachodzi. Można by to jednak nazwać podarunkiem, jeżeli ta sprawa będzie załatwioną; będzie to podarunek ale nie dla Galicyi, lecz będzie wielkim podarunkiem dla państwa austriackiego, i szlachetnym podarunkiem, bo ci, którzy to przeprowadzą, zrobią podarunek ten, że ze świetnej historii Austrii wymazaną będzie czarna karta regulacji indemnizacji i wszystkiego tego, co z nią się wiąże. (Brawa.)

Wspomniałem o tem panowie dla tego, bo za dni kilka będzie głosowanie nad funduszem indemnizacyjnym i dowiedziałem się że komisya budżetowa w tym względzie rezolucję Sejmowi do przyjęcia przedłoży. Wspomniał szanowny p. Dzieduszycki wczoraj o żądaniach tak słusznych, o żądaniach tak koniecznych, tak szeroko i świetnie, przy rozmaitych sposobnościach i okolicznościach i w Wysokim Sejmie i w Radzie państwa omawianych: o uregulowaniu raz nieszczęśliwych stosunków naszych w sądownictwie i w tym kierunku dążenia delegacji naszej są skierowane i w tym kierunku pewne chwilowe ułatwienia zainicjowane i dostaliśmy zapewnienia, jakieśmy z ust rządu usłyszeli, że nasze życzenia będą po części urzeczywistnione w krótkim czasie, bo w marcu roku przyszłego.

Szanowni panowie, to wszystko przytaczam w przekonaniu, że delegacja a Sejm to jest kraj, to jedno i to samo; kraj to rodzina, delegacja to członkowie rodziny, przez rodzinę wysłani, aby tam jej interesów bronili. Jeżeli to wszystko wspomniałem, to nie dla tego, ażeby wam powiedzieć: Oto delegacja nie jest tak bezczynną, jak jej zarzucają, oto ona przecie coś zrobiła, nie ażeby może swoją osobę tutaj wyprowadzić w pierwszym rzędzie, nie, moi panowie, ja jestem $\frac{1}{16}$ częścią tej jednej wielkiej jednostki, która się nazywa delegacją polską w Wiedniu. Delegacja polska w Wiedniu ma tylko jeden jedyny cel na oku, t. j. dobro kraju. Nie ma sprawy, którą by się gorliwie aż do ostatnich wyników nie zajęła. Ale, moi panowie szanowni, jej usiłowania będą płonne; ażeby jej usiłowania skutek odniosły, dwu potrzeba koniecznie rzeczy: potrzeba przedewszystkiem, aby ta delegacja, zapomniawszy o niechęciach pojedynczych, przyjaźniach, lub antagonizmach, wystę-

poważa w tej walce, którą w parlamencie staczać musimy — a musimy tę walkę staczać zawsze, czy jesteśmy w opozycji, czy w większości, — ażeby występowała zawsze zwarta, jak jeden mąż. — To jest jeden warunek. Drugi warunek jest konieczny; bez tego delegacya nic zrobić nie będzie mogła. Oto koniecznie potrzeba poparcia kraju. Potrzeba poparcia kraju w zaufaniu, że ci, których kraj wysłał tam, takie stanowisko zajmują, jakie zajmować powinni. Potrzeba delegacyi poparcia kraju w kraju, ażeby, gdy ona tam walczy, nie była narażona na drugą walkę, której podjąć nie może, bo jest nieobecna, na walkę z nieprzychylnymi w kraju. Jeśli delegacya swe czynności zakończy, jest obowiązkiem każdego z jej członków z czynności swojej zdać sprawę.

Zda ona cała i każdy pojedynczy zda sprawę przed tymi, którzy do tego są powołani, przed swoimi wyborcami i przed swoim sumieniem. Ale proszę panów póty, póki to nie nastąpi, niechajże kraj da to poparcie przynajmniej, żeby, gdy oni tam walczą, ich tutaj nie atakowano. (Brawo z prawicy).

Moi panowie szanowni, dyskusya budżetowa przez dwa dni prowadzona, której się pilnie przysłuchiwałem, nastrocza także bardzo dużo materiału do omawiania.

Ja jednakże tylko zatrzymam się przy jednej stronie tej dyskusyi, dla tego, że czuję potrzebę w tym względzie parę słów koniecznie powiedzieć. Przedstawiano tutaj szanownym panom stan naszego kraju, stan ekonomiczny, stan finansowy, stan intelektualny.

Ja, proszę panów, nie należę do tych, którzy rzeczy różowo pojmują, lub różowo przedstawiają jeśli tak nie jest, ale, moi panowie, nie należę też do tych, którzy bez potrzeby rzecz czarniej malują, niż ona się rzeczywiście przedstawia.

Słyszałem z ust dwóch posłów przedstawienie stanu kraju naszego w takich barwach, że zapytuję się: „Ku czemu to ma służyć? Czy ażeby nas przekonać, o czym jesteśmy przekonani, że nam się dobrze nie dzieje, czy zwrócić uwagę innych na naszą tak jaskrawą, tak czarną mizeryę?”

Moi panowie łaskawi, zdaje mi się, że jeśli to drugie, to nietylko celu nie dopniemy, ale

wręcz do przeciwnego celu dojdziemy, bo przyjdziemy do tego celu, że nie będziemy poważani, że nie będziemy cenieni, ale że w najlepszym razie — a tego ja nie chcę — będziemy politowani. Ja tego nie chcę, proszę panów, i dla tego zastrzegam się przeciwko tak jaskrawym wystawieniom naszych stosunków, które nawet porównano ze stosunkami wam dobrze znanymi w Irlandyi. Ja, proszę panów, nie widzę tej potrzeby, bo słowo tu powiedziane, które nas może bronić, które może wyjść na naszą korzyść, pewnie nie będzie powtórzone, słowo zaś, które nam szkodzić może, pochwyca skwapliwie, nie będą uważali, że ono padło w ferworze oratorskim, ale wezmą je za dobrą monetę i tą monetą będą przeciwko nam walczyć.

Sursus corda! panowie, nie jest tak źle, jak wczoraj przedstawili dwaj panowie; nie jest tak źle, bo aczkolwiek materyalnie jesteśmy bardzo biedni, to możemy się odrodzić jeszcze. Wszak z tamtej strony (wskazując na lewicę) słyszeliśmy, że nam potrzeba, ażebyśmy byli narodem czynnym, silnej woli, a ja do tego dodam: jeszcze trzech rzeczy nam potrzeba, a te trzy rzeczy są w naszej mocy. Trzeba nam jedności i zgody, trzeba nam usilnej pracy, trzeba nam skrzętnej oszczędności, a przy silnej woli obraz, któryśmy wczoraj słyszeli, da Bóg, za kilka lat może nam się inaczej przedstawi. Trzeba nam jedności i zgody, panowie, ażebyśmy nie wadzili się o to, czy ten lub ów lepszy, czy ten lub ów pierwszy. Ten pierwszy, który najlepszy, który się najlepiej zasłużył, bez względu, co on zasz i kto go rodzi. Nie wadźmy się o to, czy kto ponad poziom zwykły się podniósł; cieszymy się z tego, nie zazdrościmy mu, ale cieszymy się i starajmy, ażeby każdego z nas to spotkało.

Jedności i zgody nam trzeba tak tutaj, jak w Wiedniu, bo jesteśmy jak ten okręt, o który ze wszystkich stron fale rozhukane biją; jeśli sternik i majtkowie nie będą trzymali razem, okręt rozbity zostanie.

Pracy usilnej nam potrzeba, panowie, usilnej pracy w każdym zawodzie i wszędzie. Trzeba nam, panowie, oszczędności i grosza gotowego i oszczędności ziemi, na której pracujemy i oszczędności czasu i oszczędności tej dobrej sławy bliźniego, o której nieraz zapominamy. (Brawo).

Ō autonomii wczoraj była mowa i znowu to jest jeden punkt, który mię przejął boleścią i słowa, wypowiedziane z tamtej strony i słowa, któreśmy tu od posła ziemi sanockiej słyszeli. Poseł ziemi sanockiej przedstawiając w ciemnych barwach stan kraju naszego powiedział, że będzie mówił o środkach jak temu zaradzić. Z radością usłyszałem tę mowę; myślałem, że usłyszę jakich się środków imać należy, aby nędzę zaradzić. Nie usłyszałem jednak nic krom narzekañ na małą dozis autonomii naszej. Prawda, proszę panów, małą jest dozis tej autonomii, którą nam dano, ale i z tą małą dozis potrafiłmy przecieź od r. 1868, a to jest tylko 20 lat, duźo zdziałać i to zawsze powinniśmy podnosić, bo cōż to jest 20 lat w kraju, którego obraz mogą sobie panowie przedstawić, jaki on był zanim doczekaliłmy się samōrządu. Skoro szanowny poseł powiada, że jeźeli tu i owdzie cōś dobrego się zrobiło, że to nie stało się wskutek autonomii lecz wskutek dobrej woli pojedynczych ludzi, to ja powiem, że tak nie jest. Bo gdyby ci ludzie dobrej woli mieli ręce związane i nie mogli swej działalności rozwinąć na podstawie autonomii, to nic byliby nie zdziałali. Ale proszę uwzględnić, że jeźeli autonomia nasza, powiedzmy autonomia powiatów, nie ma tego, czegobyśmy pragnęli t. j. egzekucyi, to jednak dzięki monarsze naszemu mamy rządu w kraju w rękach rodaków i ile moje doświadczenie w tym względzie sięga, nigdy o żadnej scysyi między władzą rządową administracyjną a władzą autonomiczną nie było mowy i zawsze te dwie władze — może z małym wyjątkiem — idą ręka w rękę.

Jeźeli szanowny poseł z tamtej strony, a mam na myśli p. ks. Siczynskiego, przeciw autonomii mówił i krytyce ostrej poddał powiaty, to najbardziej mię uderzyło i ubodło w jego przemówieniu to, co on tu powiedział, jakoby to było mniemaniem ogólnem. Powiedział to poseł, ksiądz, sługa Boży, który ma tylko jeden paragraf, ale paragraf boski, paragraf, który opiewa. Kochaj Boga, kochaj bliźniego. Jeźeli szanowny poseł takie podniosły się głosy, to obowiązkiem było księdza i posła pouczyć, że tak nie jest. Nie ma polskich becyrków, nie ma ruskich becyrków. W tej radzie powiatowej, w tym wydziale powiatowym, gdzie przez 6 lat zasiadałem, polak mówił po polsku a rozumiał go rusin, rusin mówił po rusku,

a rozumiał go polak, obydwaj pracowali na to, aby było dobrze w powiecie, obaj rozumiełmy się doskonale tak, jak rozumie ta mała dziecina, do której przemawia się po polsku, chociaź jest ruska. (Oklaski).

Zgody posle potrzeba, tę powinienes szerzyć, a jeźeli się taki głos odezwie, to jest twoim obowiązkiem jako posła sprostować, skarcić i wyświecić rzecz. (Oklaski).

Szanowni panowie wczoraj przemawiając p. Dzeduszycki wspomniął przy podatku gruntowym o dwóch męzach bardzo zasłużonych w kraju naszym. A gdy on o tem wspomniął mimo woli myśl moja przeniosła się do tego gmachu, w którym dawniej zasiadali. Obraz mi się przedstawił ówczesnego Sejmu i widziałem te wielkie wspaniałe postacie, widziałem Sapiehów, Smarzewskich, Krzeczułowiczów, Ławrowskich, Szujskich, Baumów i tam dalej i tam dalej. Dziś ich nie ma. Starzy poszli, okoliczności się zmieniły, Sejm nowy, Sejm młody. Oby z nowego Sejmu nowe trysło życie a — iżby się to stało, to od was zależy. W zgodzie i harmonii pracujcie wytrwale nad rozwojem moralnym i materyalnym kraju a nowe zakwitnie życie. Skończyłem. (Oklaski i brawa)

P. Tomisław Rozwadowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Tomisław Rozwadowski ma głos

P. Tomisław Rozwadowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi ogólnej.

J. E. hr. Marszałek. Odczytam nazwiska posłów zapisanych do głosu:

Za wnioskiem komisyi zapisani są: Czaratoryski, Rutowski, Romanowicz, Struszkiewicz, Zoll, Rozwadowski, Biliński, Jędrzejowicz Stanisław i Stadnicki Jan. Przeciw wnioskowi są zapisani pp. Antoniewicz, Golejewski, Polanowski i Teliszewski. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Poneźe zostało tu postawłene wnesenie, aby zamknuty dyskusyu, ja pozwolu sobi proti w tomu hołos pidnesty. W generalnoj debati nad budżetom pišla moho mniunia i znacznoj bilzosty posliw ne powynna buty dyskusya zamknena, bo nastupyty może wybir

generalnych besidnykiw. Moi panowe! Pry debati nad poodynokimy rubrykami albostysto oznaczenuju sprawoju wybir generalnych besidnykiw może maty mistce, ale nad ciłym budżetom wybir generalnych besidnykiw i zamknenie dyskusyi ne jest dopuskalne.

J. E. hr. Marszałek. Przepraszam p. mowcę, ale regulamin postanawia, iż Sejm uchwała bez dyskusyi, czy rozprawa ma być zamknięta, czy nie. Ja zwracam uwagę szanownego posła że już mówili pp. Siczyński, Kozłowski, Dzie duszycki Wojciech, Szczepanowski, Romańczuk i Jaworski, a zapisanych mowców jest jeszcze 12. Ponieważ był postawiony wniosek zamknięcia dyskusyi, przeto podam pod głosowanie, czy dyskusya ma być zamkniętą czy nie. Upraszam tych pp. posłów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą. Upraszam zapisanych panów mowców za budżetem i przeciw budżetowi, ażeby raczyli wybrać mowców generalnych. Do głosu za budżetem są zapisani pp. Czartoryski, Rutowski, Romanowicz, Struszkiewicz, Zoll, Rozwadowski, Biliński, Jędrzejowicz Stanisław i Stadnicki Jan — przeciw pp. Antoniewicz Golejewski, Polanowski i Teliszewski.

P. Herasymowicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Herasymowicz ma głos.

P. Herasymowicz. Ja szcze pered zamkneniem dyskusyi zapysawjem sia do hołosu protiwi budżeta.

J. E. hr. Marszałek. Zapiszę przeto szanownego posła przeciw budżetowi.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja wże ne jeśm protywnyj pohladom wyskazany czerez J. E. Marszałka, szczo do zamknenia dyskusyi ne proszu, aby ne były wyberani generalni besidnyki, ale aby wsi besidnyki zabrały hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz stawia wniosek, aby wszyscy mowcy mówili. §. 48 regulaminu sejmowego w tym kierunku opiewa: „Po przyjęciu wniosku do zamknięcia rozpraw mogą mowcy zapisani za wnioskiem i przeciw wnioskowi wybrać po jednym“. Mogą

zatem a nie muszą i wskutek tego podam tę kwestyę pod rozstrzygnięcie Wysokiej Izby. Kto jest za tem, ażeby mowcy generalni byli wybrani, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ponieważ pp. sekretarze nie mogą obliczyć głosów przeto proszę pp. posłów o zajęcie miejsc. Kto jest za wyborem mowców generalnych, zechce powstać. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Większość jest za tem, aby wybrać mowców generalnych. Proszę przeto o wybór mowców generalnych. (Gwar w Izbie).

P. hr. Golejewski. Ja komunikuję, że nas dwóch t. j. ja i p. Polanowski nie braliśmy udziału w wyborze jeneralnego mowcy przeciw budżetowi.

P. Polanowski Co do mnie oświadczam, że nie wybieram, skoro innych trzech mowców przeciw budżetowi należy do zupełnie innego obozu, nie chcę bowiem przeszkadzać im w wyborze.

J. E. hr. Marszałek. W tym wypadku postanawia §. 48 regulaminu:

„Jeżeli porozumienie nie nastąpi, roztrzyga los i tylko ci wybrani lub wylosowani mowcy, następnie sprawozdawca komisji lub Wydziału krajowego, a w razie gdy przygotowawcze rozpoznanie miejsca nie miało, wnioskodawca może głos zabierać.

Głosy: Nie potrzeba losowania, gdyż nie zachodzi tutaj równość głosów.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja dumaju, szczo porozumienie ne może tylko tohda nastupyty, jesly jest riwno stysłe czysło hołosiw z odnoj i druhoj storony jak n. p. 2 albo 4. A jesly jest piat, to porozumienie może nastupyty. Bułoby to chyba liberum veto, ktoroho w Sojmi naszym dosy ne znajemo (Gwar).

J. E. hr. Marszałek Dowiaduję się właśnie, że mowcą generalnym przeciw budżetowi został wybrany p. Antoniewicz, za budżetem zaś p. Jan Stadnicki. Ponieważ ostatni mowca mówił za budżetem, przeto udzielam głosu p. Antoniewiczowi jako generalnemu mowcy.

P. Dr. Antoniewicz. Dostojnyj prezes koła polskoho wideńskoho zajawyw tut, szczo sia ti-

szyt tym, szczo w naszym Sojmi krajewym debata generalna tak wsestronno i tak dowho wedet sia; tiszyt sia tym, bo posły należaczy do rozlycznych grup i klubiw mohut otwerto wypowisty swoji pohlady, żelania i trebowania. Ja sia takoz duze tiszu tym objawom, kotryj wyklykanyj w znacznoj czasty moim hołosom, moim pryomirom, tishu sia, szczo mohu skonstatowaty, szczo moja skromna dijatelnist prynesła takoz rezultaty. Ja wid poczatku wystupawjem w generalnoj debati budzetowej i duze tishu sia. Ne tisztywbym sia ja, odnako, kolyby generalna debata zijszłaby na bezdoroże, i tym diłom zweła sia; ne tisztywbym sia ja, jeslyby w generalnoj debati misto spraw stysło zwiazanych z budzetom były traktowany sprawy czysto specjalny, chotiajby to były sprawy horalniani abo propinacyjni; powynna bo buty w debati budzetowej jakaś riwnowaha, jakaś riwnomira zachowana. Tishu sia ja zajawieniem pocztennoho prezesa, kotryj skazaw, szczo uznaje łucznist i kontakt delegacyj z Sojmom krajewym. Tiszyt mene duze, szczo pryobiciowaw zarejestrowaty wsi zelania i trebowania sojmowi i tyi zelania peredložyty tam, de maje prawo sia upomynaty.

Ja beru za słowo dostojnoho prezesa i proszu, aby ne buw hluchyj i minyj na naszi zelania może skromnijszi i ne mensze sprawedywi, bo i my wychodymo z toj zasady: *salus rei publicae suprema lex esto* i my wychodyły i wychodymo z toho zalozenia i stremymo do toho, szczo doro kraju i naroda wymahaje. Nadiju sia, szczo pocztennyj prezes i naszym bude w Widni pokrowytelem, jesly jemu dobro kraju lezyt na serdcy.

Pocztennyj prezes zelajet sobi sohlasia, zwertaju jeho uwahu na obstojatelstwo, szczo dijtswytelno w pewnym punkti jest' mezy namy harmonja i sohlasie. To sia okazało pry generalnoj debati; w punkti odnom, to konstatuju, a to jest' w narikaniach.

Wsi bez izjatija pryznajut, szczo polozenie naszoho kraju jest sumne, duze smutne, odni z posliw w swoich besidach oddawaly sia sowerszennomu obczajaniju i ne majut nijakoj nadiji, aby tomu zlomu zahalnomu w naszym kraju można konec položyty. Do tych ja ne należu, ale konstatuju sohlasje wsich posliw w tom, szczo polozenie jest' smutne, bo dij-

stwytelno mezy wsimy posłamy, kotri howoryły w generalnoj debati, tilko oden hołos, a to własne z liwoj storony odozwał sia inaksze. Może buty, szczo usposoblenje mołodszoho posła jest' inne; podywlajet świt wełykij i wydyt jeho w rożewych barwach, może buty, szczo toj hołos osiahne cily, szczo rożewy nadiji społniat sia, szczo promysł mołoko poddwychno kraj z toj nuždy, w kotroj win sia znachodyt.

Daj Boże, chotiaj nadija słaba. W odnom punkti mezy namy sowerszenno sohlasje: w narikanjach, narikajem my unisono, ale adres jest zminenyj, narikania ne były adresowani tam, hde ony należat'; ne my jeśmo wynni, ne Sojm, ale po bilszój czasty jedyno delehacya, kotra w Widni należyt do bilszosty! Tam sia powynen adres distaty, ne w Sojmi krajewym, chotia i tut z złe otwiczajet bilszost'. Prawda, dawnijske to my były lojalni, dawnijske na nas tysneno, odnakoż pokazało sia tomu hołownomu komendantowu wiedeńskomu, komendantowu nynisznoj polityki derżawnoj, szczo z nas ne wełyka dla jeho polityki korist', i czerez nicz stałyśmo sia ne lojalnymy. Takiem diłom bilszist' naszoho Sojmu, kotra oczewyldno mała bilsze sył, mohła prawytelstwu bilsze pomoczy, ale i bilsze poszkodyty. Stało sia tak, szczo bilszyst' naszoho Sojmu stała sia lojalna i wzięła na sebe rolu, kotru my może buty, ne tak uspiszno spowniały.

Swiatojurci perestały żyty i odnym słowem swiatojurciamy stały sia tiji, kotri może o tym ne dumaly. Tak panowe, howoreno potomu hołosno: „Rząd sprzyja krajowi“ i za to treba było ponesty żertwy. Szczoby scharakteryzowaty toczno tiji widnosjenja skažu, szczo oden z dostojnych posliw do rady derżawnoj, kotromu pry sprawozdaniu poselskim zakidały i zakidały ubidytelno t. j. wsimy potrebnymy argumentamy tak, że jeho perekonały, szczo delegacya za mało sia upomynaje, za mało boronyt interesiw kraju, to pryznaw sam, szczo nasza posłowycia nesprawedywa, taja posłowycia, szczo pokorne tela dwi korowy sse; protywno własne pokazujet, szczo pokorne i odnoj korowy ssaty ne bude, tilko butne; tohda prytysnenyj do stiny skazaw: my musymo to robyty, my musymo ustupyty, bo nam chodyt o toje, szczoby nam pryznano „Regierungsfähigkeit.“ To jest honor, ale za mnoho kosztuje, za toj honor kraj nasz mnoho zapłatyw. Howurut, szczo reforma podatku bruntowoho mnoho

sia przyczyniła do złocho, ale pid czyjeju egidju była ona perewedena? Preciń ne pid egidoju tych, kotrych maju czest' reprezentowaty w Sojmi.

Jesły pid waszoju egidoju reforma sia za-
kińczyła, tohdy narikania nasi sut' bilsze oprawdani jak tych, kotri sia przyczyniły do takoho fatalnoho perewedenija dila. Pocztennyj p. Dzi-duszycykij wyniaw meni ne odnu uwahu z ust i wyskazaw tu otwerto, widmaluwaw wirnymy kraskamy nuźdu w jakoj sia kraj znachodyt, tak, szczo z ust jeho wychodyło, szczo najbilsza nuźda, najbilszyj tiahar, tiahyt na naszym selanyni, kotryj czasto nawit ne może upomnuty sia o swoji prawa, tak, szczo mymowoli z ust słowa sia wrywały, kotrych tenor buw: chłop ma płacić i słuchać; a pocztennyj prezes koła polskoho riwno to potwerdyw, bo skazaw: naj-większy ciężar z ciężarów są tak zwane, te podatki o należytościach, kotri ciłym bremenem na selanyni tiahat! I w tim zhoda, dlatoho peredwsim treba sia o toje staraty, szczo by toj, kotoryj stohne najbilsze pid bremenem czyslenych hnetiw, szczo by toj buw jak najskorsze chot' od czasty zwolnenyj. Jesły wy narikajete, chot' w Sojmi majete bilszost, a w dumi derżawnoj należyte do bilszosti, to ne dywujete sia nam, szczo my sprawedywo narikajem i płaczem

Druhyj dostojnyj posoł dumy derżawnoj, buwšy minister pered swoimy wyborciamy, prytysnenyj do stiny, skazaw: tilko dyki lude ne płatiat podatkiw, to znaczyt, szczo czym bilsze narid cywilizowanyj, tym bilsze powynen płatyty. Hde tam! o toje ne pytajut, czy narod w sosto-janyju płatyty; pered wsim należałoby sia o toje postaraty, aby kraj buw w syli płatyty.

Jesły kraj osiahne bilszyj stepen dobrobytu, budemo ochotno płatyty, proti takich podatkiw wystupajem, kotri perechodiat nasi syły Prawda, za wirnu służbu, kotru delegacja spowniała u Widni, oderżała podarunki, ne howoru, szczo tiji podarunki były, w rozmirnocy do toj służby; podarki za służbu były chrestyky, kluczyki i dostojenstwa, o jakich wid dawna ne czuwano w kraju naszym. Ale czy kraj na tim zyskaw, to insza ricz.

Za wirnu służbu widdano wam i nas. Nyni ne my riszajemo, kto Rusyn dobryj a kto złyj; nyni ne my riszajemo, kotre słowo jest ruskie a kotre nie, ale wy. Risum teneatis! Nyni wy rozdajete patenty na lojalnost' i protekcjamy

demoralizujete Polakiw i Rusyniw. A na zasadi: „divide et impera.“ Stało sia, szczo i mezy namy sut frakcyi, szczo i my majem i mołodych i starych, i konserwatystiw i demokratiw, ale my majemo na toje jeszcze i tut oden praktycznyj zmysł, szczo my ne budemo sia dilyty, a w oboroni naszych praw stanemo jak oden muž. Czy z toho podarku bude jaka korist' dla was, meni ne zdajet sia, bo pry toj nuźdi my schudły, a kości nasi twerdi! Czy ta cywilizacija, kotra nas dwoit, czy ta prynese jaku korist i pożytek, to jest ricz buducznosty, o tim ne možu niczoho skazaty.

Tak, dilat nas, dyskredytujut, a szczo naj-cikawsze, to to, szczo Sławiany jako zdradu stanu uważajut pansławistiw. Jakby to była dla Słowianyna hańba, jesłyby sia syły słowianski mały w Europi pidnesty.

Prystupaju do pohladiw i mysłej poodynokich besidnykiw. P. Kozłowskij wirno przedstawił położenje kraju i czuje tak samo nedolu jaku i ja wyjasnył. Naprawdu i Wydiłowy krajewomu distało sia w podarunku ne odno. Zamityw p. Kozłowskij, szczo Wydił krajewyj ne zdradzaje nijakoj inicjatywy.

Prawda i to, szczo czasto i wnesenia i preporuczenia sojmowi jesły sut' perekazani Wydiłowy krajewomu, sut' czasto tolko do toho pryznaczeni, aby supokijno w koszu spoczaty. No odnako i inicjatywa ta bułaby może pożyteczniejszoju, słyby buła zwernena do spraw, kotri bilsze kraj obchodiat', na prymir na to, jak pocztennyj posoł Kozłowskij skazaw, szczo i statut krajewyj i ordynacja wyborczaja powynny buty wże zmineny. Wże pora, widnoszenia sia zminyły, odnoszenia podatkwowi znaczo wid toho czasu zminyły sia, a własno tiji majut buty pidstawoju i miroju do inicjatywy w sprawi zminy statuta krajewoho i ordynacyji wyborczoj. Mista dekotri pidnesły sia, a i menszi wlastyteli płatiat dałeko bilsze podatku jak dawnijsze a preciń zasadoju naszoj konstytucyji je, szczo kto bilszi ponosyt tiahary, powynen maty i bilszi prawa, dlatoho i ja popyraju to, szczo skazaw p. Kozłowskij, szczo by domahaty sia wid Wydiłu krajewoho, szczo by w korotkim czasi przedložyť Sojmowy projekt do zminy ordynacyji wyborczoj, na pidstawi zmin, do jakich sprawa podatkowa w poślidnym czasi dowela, tym bilsze, szczo znana wam panowe konstytucyja tretoho maja

ti sami stawyt wymahania, i ona trebuje, szczyoby po dalszom perjodi nastupyla rewizyja konstycyi. Sprawa ta nasz kraj tysne, bo wze nad 25 lit wid czasu, koły ordynacya wyborcza nasza wjyszła w życie, dawno mynuło.

Może buty, szczo mij hołos ne osiahne rezultatiw, ale ja wdowolu sia, sły chot' w czasty moi pohlady i trebowania znajut' posłuch, a dumaju szczo w naszom Sojmi jest mnoho ludej świtłych i rozważnych, do kotrych słowa prawdy operti na zasadach i dowodach znajdut prystup i do serdca i do hołowy.

Zapysawjem sia do hołosu hołowno z toj przyczyny, szczo uważaju za obowiazok zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu na toje, szczo sia u nas dije; a u nas jak panowe wsi przyznajete ne dije sia dobre.

Ja wze pered dwoma rokamy pry generalnoj debati zwernuw uwahu na dorohu, na kotru dekotri posłowe wstupajut' i kotra może dla kraju buty nebezpiečnoju. Teper szcze raz zwertaju waszu uwahu na toje, szczo my ne na dobroj dorozii. Wprawdi u nas howoryt sia: „a kluby, demokraty, i konserwatysty, postypowu sut' wsiudy, sut' w kożdym parlamenti, ti agitacji wyborczii, pidkupstwa. Wsiudy sia to dije“. Własno to złe! Sły sia hde inde dije złe, to powynno to buty dla nas odstraszać, powynnyśmo przyjmamy tilko to, szczo dobre, a złe wid sebe widkynuty. Ja wze pered dwoma rohamy zamarkowaw, szczo insza pidstawa je łuczszza, szczo tilko na toj pidstawi ugrupowanie Sojmu może w sposib błahorodnyj i szczyastwyj sprawu dowerszty. Ne sprawa staniw, tilko narodnostej, ne pryncyp jakijś kastowosty, tilko narodowosty, powynen buty pidstawoju do ugrupowania w naszym sojmi. I tak bułoby łuczszsze; bo kto diłaje na pidstawi pryncypu narodowosty toj wychodyt z myłosty, toj lubyt' swoich i chot'by neszanzowaw druhych, to z czasom nawczyt sia susida i protywnyka szanzowaty.

W toj perspektywi można sia nadijaty sohlasiya i zhody, jakoj domahaje sia p prezesa koła polskoho.

Sły sia u nas uformujut kluby na pidstawi kast, staniw abo interesiw specjalnych, to ne bude dobre, bo toj pryncyp opyraje sia ne na myłosty, ale na nenawysty. Ja, szczyoby dowho nad tim ne rozwoodyt sia, skažu, szczo wolilbym, szczyoby w naszym Sojmi stojaw Polak i Ru-

syn jak pan i chłop Sprawa Polaka i Rusyna zakińczyt sia skorsze i szczyastwy; bułyśmo wze na dobroj dorozii, ale sły stanemo na stanowyszczu postypowca, konserwatysty i tak dalsze, to sporom ne bude kińca, bo tohdy ne myłost ale nenawyst bude tym hołownym źerełom i motorom, kotre w naszych strastiach bude nas wzaimno podsyczuwaty. Ne dawno panowe, dożyłośmo takoj przykroj chwyli, z kotroj poślidujut' sumni naślidstwa To buło w deń peredwczorajszyj.

Na zasidaniu i hołosowaniu w klubi selańskim, dożyłośmo sumnych duże smutnych naślidstw. My perekonałyśmo sia, szczo wze prestrastija za dałeho piszły, szczo dane słowo nikoho ne wiaże. Ne chocz u nazwaty takoho kroku własnym imenem, ale je to riwna hańba, szczyoby kotryj dopustylsia toj kto hołosuwaw w klubi inaksze, a w Sojmi inaksze, i riwna hańba dla toho, kto namowyw do takoho hołosowania. Poślidstwija toho mylnoho kroku mohut buty jak najfatalnijszy.

Ne chocz u buty prorokom, ale to jak na dołoni zdaje sia leżaty, nastupyt rozbytie klubu selańskoho, i tohdy usylja ludej dobroj woli ne budut' mały uspicchiw. Nastupyt' to, szczo my, kotri w naszym klubi dosy stałyśmo na pryncypu narodowym, zacznem bawyt sia w chłopsku polityku.

Oden krok mylnyj, fałszywyj, wyklykuje try i czotyry dalszi. Sły to sia stane, to proszu ne diłaty nam upreku, bo my ne piszły sami, tilko wy nas tam zahnały. Skažete to ricz drobna, waszoho kandydata ne wybrano z grupy selańskiej, tilko z ciłoho Sojmu, to znaczyt z bilszym honorom. Nit panowe, tut jest sprawa zasadnycza. Nasz klub ruskij, chot' nikoły ne maw bilszosty i zredukowanyj buw do hranyć duże skromnych, hordył sia wse tim, szczo zawsze wirno i konsekwentno wystupowaw w obroni spraw selańskich i ni w odnom punkti sia ne zminywas, dla toho małyśmo prawo domahaty sia, szczyoby nam klub selańskij zdiław tu koncepsju Ne chotiw toho, chot' solidarnost wymahała, ne chotiw hołosowaty z namy, chot' w klubi małyśmo bilszist'. Skažete, szczoż to takoho jest? Jestto sprawa ważna, bo reprezentant, kotroho wybrałyście z naszoho klubu do Wydiłu krajowoho, bude, szczo tak skažu wydiłowym bez teki.

Sły sia schocze o sprawy selański upomnuty, tohdy może mu kto druhij skazaty na pidstawi doteperisznój praktyki, jak pered dwoma dniami czułyśmo, koły szło o myto buc Zackie, to posoł buc Zackij skazaw, szczo to do neho włastywo nałężyt' sprawu tu wyjaśniaty i w jej oboroni wystupaty. Tak samo może i posoł Jędrzejowicz skaże Sawczakowy: sprawy selański do tebe ne nałężat' ja tut maju perszyj hołos, bo mene wybrała kurya selańska.

(Głosy — Tak nie będzie, do tego nie przyjdzie).

Buty może, szczo ne pryjde, i jabym żelał, ałe ja chocz u tilko wykazaty, szczo to buw krok mylnyj, kotryj ne powynen sia buw łuczyty.

W tim buła nasza cześć, w tim buła nasza hordost, szczo my boronyły *κατ' ἑξοχῆν* praw selaństwa naszoho, ny ni nas pidtiało, i daj Boże, szczo by taja sprawa ne mała nemyłych poślistw! Ne budu dalsze puskaty sia na połe wysokoj polityki, ja ostanu sia w skromnych rozmirach i zwernu sia do budżetu krajewoho, do naszoho Wydiłu i gospodarstwa krajewoho. Odnak ne mohu rozpoczaty bez toj uwahy, szczo istynno my majemo prawo do narikania, jesły wy wsi narekajete unisono, to pozwolte i nam zapłakaty nad naszoju dołēju. O materyalni dobra my sia mało upomynały, bo my znajemo, szczo do toho potreba znacznoj biloszty; ałe i naszi ideały narodni ne najszły ani w Sojmi ani Wydili krajewym potrebnij opiky, potribnoho uznania.

I ny ni muszu to powtoryty, szczo ani Sojm, ani Wydił krajewyj ne buł dla nas tak szcodym, jak buty powynen, ne dywno, szczo wse meży nami sut taki, kotri ne wirjat w Lwiu, ałe w Wiedeń, szczo skorsze z Widnia może sia szczoś osiahnuty, a ze Lwowa niczoho. Czy tak jest, wy samy toto dobre znajete. Ny nisznij nasz budżet krajewyj jest sumnym toho dokazom, dla nas jest on pownym żerełom do narikania. Zajawlenie predsdatela komisiji budżetowej dla nas ciłkom ne jest odradoju, łysz peczal. Skazaw, szczo budżet zamknenyj, prawda, zamknenyj, ałe toj budżet okazował sia w innych sprawach hojnym, dla nas ne hojnym, protywno, naszi narodni ideały w budżeti krajewym ne najszły majże nijakoho uwzhladnienia, ny ni nadija znykła, bo po prostu skazano, szczo budżet zamknenyj, a sły szczoś choczete oderżaty, to musyte na sebe pryjniaty toj tiahar,

toje odium, szczo wy włastywe pidnesły dodatki do podatkiw. Imenno takoho roda jest odna pozycja w nynisznom budżeti krajewym, pozycja na bursy naszi, kotorych my majem znaczne czysło, z kotrymy czasto poślidnym hroszem diłymo sia. Na bursy naszi ne przyznano ani krajcara, a nawit z toj sumy pauszalnoj, jak u wyznaczono Wydiłowy krajewomu, ne wilno naszym bursam daty ani krajcara, bo tam skazano, łysz na bursy, hde sut pytemci riżnych obriadkiw! My ne starały sia robyty prozelitiw, my starały sia o to, szczo by naszym ditiam daty możniśt do żytia i wospytania, a na to fond krajewyj niczoho ne daje. A hdeż moi Panowe konsekwencya?

Pered trema rokamy internatowy Zmar-twychwstańciw dałyšte tak u wełyku subwencju, a tam buły pytomci odnoho tolko obriadka; to za to, szczo tam znajszło przyznatelnoś' i pochwału, to za to nas tak tiahko karajete. To ne jeśt konsekwencya, to ne jeśt sposib, szczo by nasze zadowołenie w jakinebud' sposib osiahnuty, chyba dajete nadhorodu za toje, szczo ony peregablajut naszych ditej na polski kopyta.

Tak Panowe, dla was wse, dla nas niczoho, — to jeśt dewiza, kotoroj wy w praktyki pryderzewajete sia. Sumno, szczo danoho słowa nam ne doderzujete, dawnijsze, koły wy upomynały sia o prawa dla polskoho jazyka, pryhadaju wam, szczo wy nas uspokoiwały tym, koły i my o prawa naszoho jazyka upomynały sia, tohdy wy publiczno w Sojmi nam howoryły:

Budte spokijni, jak tilko dla sebe osiahnemo, to z wamy sia podiłymo. Tepłe to słowo, tepłyj to kożuch, ałe do ny ni słowo toje ne zistało doderżane. I dystwytelno! W Sojmi naszym zakroiło sia na stronnyctwa, na konserwatystiw i liberałiw, z kotrych my oczywistno budemo mały sumni poślidstwija.

Ałe wże ny ni kažete; w Wydili krajewym partja konserwatywna ne maje widpowidnoho zastupnyczestwa; jestto ironia w poriwnanju z tim, szczo by my mały prawo żadaty. Budżet krajewy jeśt w nuždennim sostojanju, odnak ne my tomu wynni. Jesły wże u nas moda taka, na kohoś specjalno skazaty, i wynu złożyty; to jesły wyna spadajet, ne na klub ruskij, ne na postupowych, ałe na konserwatystiw. Hołownyj ich peredstawitel w Wydili krajewym jeśt perwszym wymownykom, bo poczatok naszoj nuždy budżetowej jeśt własne dom, kotryj myliony po-

chłonuw; od toho rozpoczynajut sia nasi finansowi kłopoty, kotri tiazko bude polataty.

Sprawa doroh krajewych buła dość szeroko podnesena. Prawda, szczo ti dorohy mnoho kosztujut, ale i to takoz prawda, szczo ne konieczno tak i tam budowano, hde buła konieczna potrzeba, szczo i tam mała miśtce protekcja, o czem my wsi znajemo. Prawda, szczo pry budowi tich doroh krajewych postupowano sobi czasto tak, szczo fond krajewyj mihl sprawedlywo narikaty na krywdu, tak zwani konkurencyjni datky na dorohy obiciowano wsiudy, ale meni sia zdaje, szczo do nyny ti datki ne sut stiahneni. Ja dawnijske kilkakrotno interpelowaw o to pokojnoho szefa departamentu dorohowoho, toj meni stereotypowno widpowidał, to szcze ne plynno. A koły to bude plynno, — ne znajemo. Instytucji autonomiczni u nas ne prynosiat wełykoho pożytku; Bank krajewyj perwotno maw buty dla selan i meszczan, bo wsi znajemo, szczo dla bilszych posilosty jest Towarystwo kredytowe zemskie. Odno i druhe posidaje gwarancju krajewu, odnak ne raz wze pidnosyw sia tu hołos, nawet z prawoj storony, szczo Bank krajewyj w swoich pożyczkach nekoneczno reflektowaw na tych, dla kotrych maw buty wzhladnijszym.

Oden departament zdaje sia buty prawilnijszym i pilnijszym w swoich sprawach, imenno, jak każut tiji, kotri studjowały diła Wydiła krajewoho, szczo departament sanitarny jest staranno wedenyj, i to treba pryznaty, szczo dij stwytelno naszi szpitali stały sia europejskymy.

Pered 10 rokamy czasto trafało sia, szczo toj słabyj, kotryj do szpitalu mał jichaty, ze strachu wmerał. Wolił wmerty, niż buty w szpitalu. Nyny wze jest fakt nezapereczyenj, szczo duże seredna klasa, uriadnyki czasto samy i swoich błyskich utrymujut w szpitalu. Szef że departamenta toho ne majet u konserwatystów sympatji, — znowa wyna prestrastija partijnoho, kotre czim raz bilsze bude maty poslidstwij.

Odno połe, odna pozycja budżetowoj komisji może nas spasty i wytiahnuty nas z toj nedoli, w jakij nachodymo sia. Jest to imenno t. zw. přemyśl krajewyj. I toje połe wynnyśmo sohłaśno i zahali uprawlaty, bo może buty, szczo tak jest, szczo toj přemyśl krajewyj ne w odnim miśtciu może pomoczy, tam hde pomoczy tiazko. Jesly hde jensze, to tut, proszu o protekcju zahalnu, ale ne o protekcju osib, ale o protekcju

sprawy, i możemy maty nadiju, szczo toj přemyśl krajewyj znaczo pidnese naszi syły materjalni, a tim samym pidnese nas moralno, a tohda może ne bude potreba tak czorno predstavlaty widnoszenia naszi, jak to wczora buło predstavleno zahalno.

Naszyi instytucji autonomiczni do nyny ne okazały sia praktycznymy. Pidnoszu tut imenno sprawu Rad powitowych, szczo by ostateczno jakoś pryjty z nymy do ładu. Tut w Sojmi czułyśmo rozlyczni mninja, nawet pochwały, apologiju daze apoteozu na Wydiły i Rady powitowi!

Pryznaju, szczo apologia i pochwały mohly buty wyskazani na Rady powitowi, ale ne na tyi, kotori sut' u nas, tilko na ti, jakich u nas nit', jaki buty powynni. To rozumiju, ale w dijestwytelnosty ne ma dostatočnoj pidstawy, szczo by tyi instytucji pidnosyty i chwałyty.

Szczo do uwah p. Siczyńskoho i prezesa Koła polskoho, to seredna doroha bude prawdywa. Narikania na Wydiły powitowi majut swoju osnovu, bo jesly wze wsiudy narikajut', to musyt' buty jakaś seho pryczyna; i taja nazwa, o kotoroj p. Siczyńskij skazaw, szczo nazywajut' polskimi becyrkami, daje sia czuty i w Peremyskim; tam tak samo howoriat! Szczo tyi Wydiły i Rady powitowi mnoho kosztujut', koždyj z nas znaje. Szczo pożytek jest' prawda, ale nasuwaje sia wopros, czy toj pożytek jest' rozmirnyj do tych kosztiw? Na to pytanie nikt ne skaże jest', tilko ne jest.

Za tyi koszta, kotoryi kosztuje utrymanie Rad powitowych, można dałeko bilsze zrobyty, jak tyi Rady i Wydiły powitowi zrobyły.

Sut' wprawdi dorohy powitowi, koły i w tych sprawach takoz czasto hołownu rolu widhrywaje protekcja.

Iduczy na zapad pytaju w wahoni: Szczo to za doroha? „Marszałkowska“ A to szczo za doroha? „A proszu ta wede do pomeszkania prezesa Rady powitowoj“.

Kosztom powitu taka doroha, to trochy za mnoho? może by druhi dorohy były poleznijszi dla powita?

Odno, na szczo wsi sprawedlywo narikajem jest', szczo tyi Wydiły powitowi w duże mnohych powitach postupajut' ne tak, jak postupowaty powynni. Jesly by ony zriło, bezstoronno zaniałyś hospodarkoju powitowoj, tohdy sympatja nasza bułaby po ich storoni. Uže ne-

raz buło wyskazane w Wys. Sojmi, szczo tak ne jest'. Izwistno wsim, szczo jak tilko majut' buty wybory zaraz Wydił powitowyj jest' komitetom predwyborczim, wchodyt' z centralnim w kontakt!

To ne mistce, jest to forytowanie swoich popiecznykiw, i dlatoho hołowno nazywajut' po naszych powitach Wydiły powitowi polskimy becyrkamy! Jest' to riez wproczim naturalna. U nas taja anomalia wijsza w żytje, szczo nasza konstytucja zijsza z włastywój dorohy. Hde inde jeszcze konstytucja wymahaje toho, szczo by prawytelstwo buło takie jak bilsziś' parlamenta. U nas protywno: prawytelstwo robyt' tak, szczo by bilsziś' parlamentarna buła takoho mni-nja jakoho ono jest.

Ne dywno, szczo i starosta i prezes powitu choce maty sympatju i wpływ w powiti. Dije sia duże czasto, nikto z was Panowe toho ne zapereczyt, bo to jest prawda wsim nam znana, szczo własne w powiti indywidua, kotri ne powynni buty znani, majut' najbilsze wlianje i znaczenje, szczo w powiti, hde starosta i prezes chotiat maty wlianje, perszoju osoboju sut' ahitatory. Sut' to wijty, pysari, a nawet uczyteli hromadski!

Moi Panowe! pozwolit zwernuty uwahu waszu i predłożyty wam sumni poślidstwa, jaki z toho wypływajut'.

Takij ahitator czy wijt, czy pysar czysłył na to, szczo marszałok i starosta woźme jeho pid swoju protekcju. Win sławyt sia, szczo starosta jemu skaże sołodke słowo, szczo marszałok podaw mu ruku, i tohda pozwalaje sobi w hromadi, dopuskajet sia nadużyt czysłennych, i mnoho majemo takich faktiw. Archiwum departamentu I. w Wydili krajewym, registrytury sudiw powitowych i krajewych dadut' dokumenta, fakta, szczo własne ahitatory, kotri pered tim buły dobrymy hospodaramy, distały sia do kryminału, z protekcji starostiw i marszałkiw.

Na toje treba uwahu zwernuty, szczo by instytucja autonomyczna, kotora maje hospodarku powitowu pidnesty, ne robyła demoralizaciju, ne pryhotowywała do kryminału!

Tak jest' moi Panowie! takij wijt, kotoryj znaje, szczo jeho wyższyj poperaje, dopuskaje sia riżnych defraudacij, bo znaje, szczo nyczo mu ne bude, szczo dywlat sia czerez palci,

i win szczo raz dalsze lize w tuju otchłań. Uže kilka porjadnych hospodariw zahynuły do nyni w kryminali, kotori, jesłyby ne łaska marszałka i wzhlady starosty, bułyby dobrymy hospodaramy. W toj sprawie widnoszu sia do Sojmu i do každoho z was poodynokich, i proszu, szczo byście wziały wzhlad, szczo by wid toho ochra-niaty.

Taja ambicja, taja cześć' jedyno, aby pry wyborach mały wlijanje, i ambicja, perewodyty wybory w swoju koryst', maje zatim sumni dla nas poslidstwa. Prawda, szczo w tak zwanych spokojnych powitach, hde nas ne wybyrajut' jest' mnoho takoho materiału dla kryminaliw, a czym bilsze, tym luczszyj dla was powit! Toj egoizm wede do demoralizacji instytucji, kotora powynna buty naszym ideałom!

Tohda budem chwałyty Wydiły powitowi, jesły spowniat swij obowiazok; jak dowho ne spowniajut, tak dowho ne możem toho skazaty. Ne chocz u dowho nudyty, ale jako profesora tiahne mene do szkoły i korotko zwernu sia do toj czasty hospodarstwa krajewoho, kotoru zajmajut' szkoły, a imenno do szkil hospodarskich.

Jesły howoryte moi Panowe szczo partja konserwatywna ne maje widpowidnoho zastupnyczestwa w Wydili krajewym, to tut partja konserwatywna maje sowerszenno wolne połe. Szkoły krajewyi hospodarski sut' pid uprawle-njem partji Waszoj.

Prydywimo sia, jaki ony wykazujut' rezultaty. W szkołach krajewych hospodarskich, jak znajete, ne Wydił krajewyj, chot' ne sprawe-dływo, ale własne hospodaruje kuratorya, skła-dajuczsa sia majže izkluczno z ludej, kotri nale-żut' do stronnyctwa konserwatywnoho. Jakież jest' sostojanje tych szkil rilnychych? Prystupaju z hory na dołynu, do akademii w Dublanach. Chot' znaju, szczo ta dublańska szkoła to natysk na małom palci, kotryj jest' duże drasty-cznyj dla czołowika, ne budu sia w toj sprawie szeroko rozwodyty, ale koroteńko skažu; ja chotiwjem sia poinformowaty i czytawjem wse, w rocznykach potwerdżene, szczo nadija na bu-duczniśt'; koły bo parada widbuwała sia w Du-blanach; koły toj budynok nowyj widdawano na użytok szkoły, tohda i dyrektor i akademyk w tim buły sohłaśni, szczo kraj hojno wyposa-żaje toju szkołu, ale dalsze sohłaśni buły w tim, szczo majut' nadiju, szczo szkoła taja spownyt swoje posłanyctwo.

Nadiju sia, szczo i ta szkoła raz sia pidnese, ale szczo by sia pidnesła, potreba bilsze rewnosty i luczszoho zaniatija sia, a tohdy może lipszi rezultaty, bo nadiji to szczo mało: „nadziejo zawsześ mi miła“.

Takoż i gospodarstwo i na folwarcu ne oplaczae sia. Pidnosyljem to wże ne raz, szczo akademiky powynny wydity, jak sia gospodarka prowadyt i jak sia rentuje, bo jesły wsehda wydiat, szczo ona żadnoho pożytku ne prynosyt, to tak sia wtiahnut do toho, szczo budut hadały, szczo tak powynno buty i tohdy swoich patroniw budut kwalifikowały na bankrutiw.

Sprawa torfu ne buła takoż dobre prowadżena. Zdawało sia, szczo na tim bude bankrutctwo, a pretsin znajszyli sia lude fachowi, kotri nadijut sia z toho dobryj interes zrobyty dla sebe. Małyśmo nadiju, szczo stari budynki budut i dalsze utrymani, tymczasom stari budynki sia zawałyły. Czy ony tak sami sia zawałyły, pozwolu sobi osomniwały sia. Może były ne modni, a tam wsio powynno buty po pańsku. Rachujmo sia z tym, szczo majemo i jabym sobi ne odno zaordynowaw, no, radaby dusza do rajy, ale hrichy na puskajut.

Seredna szkoła w Czernichowi takoż ne prynosyt czesty krajewy. Ne chocz u Wysokoj Pałaty nużyty, pryhadaju tolko, jakiji widnoszenia tam wyrodyły sia, były tam dyrektorzy bez fachowoho znania, ale za toje były patryjotamy. To za mnoho; patryjotom nazywajemo toho, kotoryj swoji dołżnosty spowniaje, a kto toho ne spowniaje, toj jest blagierom, a ne patryjotom, choťby on był kuratorom ily dyrektorom. To hańba, szczo kuratorzy takich ludej forytowała, dla toho, szczo jej sia kłaniały, a ona im robyła nadiju.

Ne kažu wże o defraudacyi, o paszi, kotora tysiaczi kosztowała, o tij jawnoj anarchii, może to sia ne powtoryt, ale skažu tolko, szczo tyi, kotryi mały bunt pidnesty, były decymowani, i widałeno tych, kotoryi były newynni, a najwynnijszi zistały w szkoli dalsze.

Wydił krajewyj dowidaw sia o toj ciloj aferi z gazet. I ja nadiju sia, szczo tak złe ne bude, a kažu toje dla toho, szczo skazano, szczo partya konserwatywna ne maje reprezentacyi w Wydili krajewym, a tymczasom to kuratorzy tak gospodarowała, kotora ne należył do liwoj storony Sojmu.

Skazałjem wże raz, szczo naszi selane ne majut żadnych szkił gospodarskich. W roci 1883 objawyła sia szczoślywa zorja na naszym neboskłoni, mały buty nowiji szkoły zaprowadżeni w Horodenci i w Jaholnicy i tohdy nam skazano, szczo to budut szkoły selańskiji. Znowu pryobiciał pan kożuch, teple jeho słowo. Ja hadaw, szczo to istenno budut selańskiji szkoły, bo tak Sojm uchwaływ, odnakoż inaksze sia stało, bo czy to Wydił krajewyj, czy to kuratorzy z tych szkił selańskich zrobyły szkołu dla wyższych ofycalistiw po bilszych folwarkach. Odnym słowom Sojm uchwałył szkoły chłopski i dał potrebnij fondy, minister dał trebujemuju subwencju na szkoły chłopski, a Wydił krajewyj i kuratorzy samowlastno szkoły tiji zaanektowały dla obszarów dworskich. To obmaństwo, może byty szczo pobožnoje. Ja nyny reklamuju tiji szkoły dla selan.

Jak Wydił krajewyj maw prawo tak postupyty i tak samowlastno usunuty toje, szczo Sojm uchwaływ, tak dijaty sia ne powynno. Kažete szczo to szkoły selański, proszu proczytaty sprawozdanie Wydiłu krajewoho o tych szkołach, a perekonajete sia, szczo w szkołach selańskich, kotorii sut w czysto ruskich okolicyach, powynno sia uwzhladnuty i jazyk toj okrestnosty, o tim ani besidy, tu znowu tilko blaga, obmaństwo pobożne. W Jaholnicy jest wprawdi w spysi predmetiw nauka jazyka ruskoho, ale w podili hodyn o nej ne ma ani ślidu.

W szkoli w Horodenci toje samo jest: jazyk polski ewentualnie ruski, szczo to znaczyt ewentualno, ne rozumiju i proszu o wyjasnienie. Z tych szkił tylko szkoła w Jaholnicy zblyżaje sia do selańskoj szkoły, ale szczo neju ne jest. Szkoła ta jest mołoda i wyjszło z neji tolko trzech uczenykiw, jak tut howorjat, kotri pijszy na meńsi gospodarstwa.

Pidnoszu toje dla toho, aby dokazaty, szczo wasz uprek ne maje żadnoj osnowy. Ne można skazaty, szczo partya konserwatywna jest spawytelkoju kraju.

Naszi selane domahajut sia szkił, kotriby prynosyły pożytek i tysiacz szkił powstało z inicjatywy selan; ne selane, tolko kto druhy szkoły taki kasował. Skazaw tut pocztennyj komisar prawytelstwennyj, szczo selanyn szczo ne maje refleksyi. Dokaz to, szczo pocztennyj komisar prawytelstwennyj ne znaje obstojałstw, ne znaje

naszoho naroda, uwirija jeha i szczo materyała dozriłocho meże selanstwom jest dost', a może bilsze, jakby sobi żelał. Dla toho szczo raz powtariaju prośbu do Wydiłu krajewoho, szczo by toje szczo Sojm uchwałyt, prynajmniej stysło buło wykonane. Żadajemo toho, szczo by szkoły, ktori majut buty dla selan, buły takimi szkołamy, i szczo by gospodarstwo selańskie mało z tych szkół chosen, a zarazom powtariaju uwahu, szczo majemo pryczyny narikaty, szczo nam sia dije krywda i to ne na odnym polu; chot' by toje komisarju prawytelstwennomu ne podobało sia. Zarazom powtarjaju interpelaciju do Wydiłu krajewoho, na jakij podstawi on dopustył do toho, aby szkoły selański w Horodenci i Jaholnicy, stały sia szkołami przyhotowujuczmy służbu dla bilszych folwarkiw?

P. Bobrzyński Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek (obejmując przewodnictwo). P. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. Przypuszczając, że J. E. hr. Marszałek naznaczy wieczorne posiedzenie na dość wczesną godzinę, wnoszę przeto odroczenie terażniejszego posiedzenia z powodu spóźnionej pory.

J. E. hr. Marszałek. Sądę, że Wysoka Izba z wnioskiem tym się zgadza i dla tego odraczam posiedzenie do godziny wpół do 8-mej wieczorem.

Przerwa o godzinie wpół do 4-tej po południu.

Początek wieczornego posiedzenia o godzinie 8-mej.

J. E. hr. Marszałek. Przerwane po południu posiedzenie otwieram na nowo.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad budżetem na rok 1890.

Generalnym mowcą za budżetem jest p. Jan Stadnicki.

P. Jan Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Wiadomo, że są dwa sposoby a raczej rodzaje dyskusji i wotowania budżetu. Jeden jest ten wielki sposób, gdzie budżet wobec ministerstwa pochodzącego ze stronnictwa dyskutuje się i wotuje jako wotum zaufania dla tego ministerstwa, drugi na mniejszą skalę, to jest ten, który w Izbie wiedeńskiej i u nas się praktykuje, gdzie się z góry zapowiada, że się budżet przyzwala, ale gdzie dyskusja budżetowa jest polem i pretekstem do wynurzenia skarg, żalów, grawaminów, wątpliwości, które każdy poseł może wypowiedzieć z całą swobodą. Ten drugi sposób, aczkolwiek na pozór niewinniejszy, nie jest jednak tak bez znaczenia, jakby się na pozór zdawać mogło i owszem, ja nawet znajduję, że w tym drugim sposobie są pewne ostrożności do zachowania, które przy pierwszym sposobie są zbyt częste, bo jak się wie dokładnie, że przemówienie a nawet

wotum nie wpłynie na istniejący porządek rzeczy, nie pociągnie za sobą bezpośrednich skutków, któreby mogły istniejący stan zmienić, wtedy mimowolnie przychodzi ochota przeciągnąć nie jedną strunę, którejby się inaczej z większą ostrożnością dotykało, i mówi się czasem rzeczy, którychby się nie mówiło, gdyby rzeczywiście, istotnie, natychmiast zmiana porządku istniejącego wskutek wotum przy budżecie miała nastąpić.

Dla tego znajduję, że pewne objawy pesymizmu, które wyszły na jaw w tej Izbie podczas dopiero co odbytej dyskusji, należałoby z większą ostrożnością wypowiadać, nie tyle ze względu na słuchaczy w tej Izbie zasiadających, ale ze względu na te dalsze koła, które przez telefon czy fonograf prasy słyszą to wszystko, co w Izbie się mówi, ale niezupełnie dokładnie i bez tej znajomości psychologii tej Izby i stosunków jej wewnętrznych, które osłabiają mięknami znaczenie nie jednej enuncjacji i niektórych wyrazów. Wspomniałem o pesymizmie i do tego pesymizmu będę jeszcze miał sposobność później powrócić, ale prócz pesymizmu, któremu dało wyraz dwóch mowców ze stronnictwa konserwatywnego, a zatem z większości tej Izby, muszę się na początku rozprawić z enuncjacyami, pochodzącymi z innej strony Izby, mianowicie od grona tych posłów, którzy oficjalnie nazwisko klubu ruskiego noszą.

Posel Antoniewicz i jego towarzysze, jak mówią w Izbie, to zdawałoby się, że świat cały, a przynajmniej bliższy nam świat europejski, cislitański, galicyjski, nie innego nie powinien mieć na celu, jak tylko ich zadowalać i zdawałoby się, że w ich mniemaniu rząd, Rada państwa, delegacya, Sejm, rząd krajowy, Wydział krajowy a nawet Rada powiatowa w skromnym swoim zakresie, stworzone są na to, ażeby ich życzeniom zadość czynić. Otóż rzeczywiście nie ma gorszego głuchego, jak mówi przysłowie, jak ten, który słuchać nie chce, a nie ma gorszego malkontenta jak ten, co zadowolonym być nie chce i ja muszę stwierdzić, że cokolwiek w Izbie lub w kraju się robi, to wszystko wzbudza tych panów niezadowolenie.

Wotuje się pieniądz na internat ruski, — niezadowolenie, wotuje się jaką kwotę na bursy obu obrządków — niezadowolenie — wotuje się subwencya na książki ruskie — niezadowolenie — nie ma członka w Wydziale krajowym z grona posłów ruskich — niezadowolenie — jest członek wybrany do Wydziału krajowego z grona tych panów — niezadowolenie. No proszę panów, to rzeczywiście daje do myślenia, że nigdy i niczem nikt tych panów zadowolnić nie zdoła, ale ja tym panom mam honor co innego powiedzieć, to jest, że my jak tu wszyscy zasiadamy nie jesteśmy wysłani przez kraj, ażeby tych panów zadowolnić, my tu wysłani na to, ażeby interesów kraju bronić, takowych przestrzegać i o nich pamiętać, ale czy grono piętnastu czy szesnastu posłów zadowolnię czy nie, to nas jako gremium sejmowe obchodzić nie może i nadal obchodzić nie będzie.

Proszę zważyć na to, że ja zawsze jak mówię, mówię w imieniu własnem, a nigdy w imieniu szerszego koła kolegów. Być może, że są koledzy, którzy zgadzają się z tem, co ja mówię, ale odpowiedzialność za to, co mówię, dźwigam zawsze sam.

Otóż gdybyśmy się zdecydowali proszę panów, głosować na p. Sawczaka jako na członka Wydziału krajowego, to muszę oświadczyć, że ja z wielką niechęcią głosowałem na niego i przypuszczam, że takich ja znalazłoby się więcej w naszym gronie, ale wiecie panowie dla czegośmy głosowali na p. Sawczaka? Oto nie dlatego, by panów zadowolnić.

(Głosy: my to wiemy)

tylko dlatego, ażeby dać wyraz tym tradycjom naszym, które się ciągną od końca czternastego wieku, które sięgają do Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi, które zawsze zmierzały do tego, ażeby nie rozdzielać tylko łączyć, ażeby nie ujarzmiać tylko godzić, nie terroryzować tylko przekonywać (Brawo). W tem przekonaniu, że idziemy za tradycją narodową, że przy niej stoimy i że cokolwiek bądź się stanie i w jakimkolwiek bądź położeniu się znajdziemy tej tradycyi zostajemy wierni, w tem przekonaniu głosowaliśmy na p. Sawczaka jako na członka Wydziału krajowego. A jeżeli panowie nie chcecie słyszeć o naszych tradycyach to co innego jeszcze wam powiem. My głosowaliśmy na p. Sawczaka dlatego, bo mamy to przekonanie, że pewne poszanowanie mniejszości ze strony większości się należy a jak my szanujemy mniejszość, wybierając jednego z panów na Członka Wydziału krajowego, tak samo pragniemy, ażeby i nasza mniejszość, tam gdzie jesteśmy w mniejszości, szanowaną była.

A teraz proszę panów do p. Antoniewicza w szczególności. P. Antoniewicz śmiał powiedzieć, że jest hańbą, iż p. Sawczak nie wyszedł z kuryi mniejszych posiadłości, że zdradziliśmy zaufanie, które ci panowie w nas położyli.

Otóż ja to wyraźnie odpieram z największem oburzeniem. Jeżeli panowie twierdzicie, że my zdradziliśmy zaufanie, to ja wprost powiem że to kłamstwo. (Brawo).

Próbne głosowanie w gronie posłów z mniejszych własności tam, gdzie nie ma solidarności zawotowanej, nie jest miarą tego, co się w pełnym Sejmie stać ma, a ta ilość głosów, które p. Sawczak otrzymał w pełnej Izbie na członka Wydziału krajowego jest dowodem, że danego przyrzeczenia z naszej strony święcie dotrzymujemy (Brawo). A jeżeli panowie podnosicie jeszcze ten zarzut, że poseł Sawczak wybranym został nie z kuryi mniejszych posiadłości, ale z całego Sejmu, to wygląda na kaprys rozgrymasowanego dzieciaka. (Brawo).

Załatwiwszy się w ten sposób z p. Antoniewiczem przechodzę do innych panów, którzy w dyskusji budżetowej przemawiali. Wspomniałem o pesymizmie, który mię w przemowach niektórych panów uderzył. Ja twierdzę, że do tak daleko idącego pesymizmu, jak on się objawił w przemówieniu p. Kozłowskiego, doprawdy nie

ma racji. Rzecz prosta, że z tych czynników, które się składają na nasze życie autonomiczne i polityczne rządu, Wydziału krajowego, delegacji polskiej w Wiedniu, Sejmu naszego, Rad powiatowych nie wszyscy i nie zawsze mogą i muszą być zadowoleni.

Jest to w ludzkiej naturze, w ludzkich rzeczach, że nie wszystko i nie zawsze tak jest, jakbyśmy to mieć chcieli. Ja tylko twierdzę, że pesymizm nie jest czynnikiem, pojęciem, — nie wiem jak to nazwać, — któryby w ogólności mógł do dodatnich doprowadzić rezultatów. Bo właściwie co jest pesymizm? Pesymizm jest to niezadowolenie z tego stanu jaki jest. A ja powiadam, jak się pesymizm echem dalekiem rozchodzi po kraju, to ten pesymizm doprowadza ludzi, którzy nie zawsze i nie zupełnie z krytyką wszystko czytają, co im się do czytania podaje do wniosków i podejrzeń; że nie instytucje nie okoliczności, nie ogólny stan rzeczy od ludzi niezależny jest złemu winien, ale wprost ludzie, którzy u steru stoją; powtarzam z tego pesymizmu wyradza się pewna krytyka, pewne niezadowolenie, pewne nieukontentowanie, które rozpowszechnione, rozgrzane, rozprowadzone przez organa nie zawsze porządkowi istniejącemu przychylnie doprowadzają do tego, że się wpród ludzi oskarża, a dalibóg proszę panów ani tych ludzi za wiele nie mamy, ani ci ludzie, którzy u steru spraw publicznych stoją, nie leżą na różach. Więc zanim człowiek dobrej wiary da wyraz publiczny swemu niezadowoleniu niech się dobrze zastanowi, czy to niezadowolenie poprawi stosunki czyli też je pogorszy podkopując ludzi stojących u szczytu społeczeństwa. A więc naprzód — rząd. Ja proszę panów pewnie nie twierdzę, żeby rząd, który prawie od dziesięciu lat jest u steru był ideałem rządu. Nie. Ja nie chcę twierdzić, że „*Tout est pour le mieux dans le meilleur du monde*“. Ale rząd ten, jaki mamy dzisiaj według mego przynajmniej zapastrywania zasługuje nie na negatywne ale na pozytywne zaufanie. Incydentalnie przypominam, że lat temu 10, było to słowo przez kogoś, co już dziś nie żyje, puszczone w Radzie państwa „*positives Mistrauen nach links, negatives Vertrauen nach rechts*“.

Otóż ja nie ujemne ale pozytywne mam do dzisiejszego rządu zaufanie, dlatego że według mego skromnego ocenienia, ten rząd łączy

w sobie trzy przymioty: przede wszystkim zatłanie korony, tego jedyne, stałego czynnika w ustroju monarchii austriackiej, o którym przez uszanowanie i cześć, jakie mam dla niego dłużej nie chcę mówić, — następnie, że ten rząd bądź co bądź dał dowody przez 10 lat, że szanuje odrębności i właściwości krajów koronnych w tej mierze, w jakiej je uwzględniać może nie nadwierżając całości państwa i że wreszcie ten rząd ma właściwość dla mnie bardzo cenną, że się umie od czasu do czasu odnawiać i odświeżać, co ja mam za dowód elastyczności i trwałości, gdyż zachowując jednolity kierunek a przybierając nowe nieużyte siły łatwiej jest stawić czoło coraz nowszym trudnościom.

Ja wiem doskonale, że za tego rządu doznaliśmy klęsk ekonomicznych niezwykle. Trzeba przyznać jednakowoż, że nie we wszystkim rząd im winien. Spadek cen, kryzys rolnicza w całym świecie się objawiła zaraz po nastaniu tego rządu, no! przecież o to rządu obwiniać nie można. Co prawda doznaliśmy także klęski również doniosłej jak spadek cen przez nową ustawę gorzelnianą.

Pod tym względem szanowny prezes Koła polskiego, z tą wyższością, która doprowadziła go do tego wysokiego stanowiska, jakie zajmuje, z tą znajomością rzeczy i stosunków jaką się zawsze odznacza, dał nam wyjaśnienie nader cenne, które nie można jak tylko z żywą radością przyjąć do wiadomości.

Ja nie chcę oczywiście z szanownym posłem Jaworskim dyskutować kwestyi teoretycznej, czy podatek ryczałtowy kadzi fermentacyjnych czy podatek od produktu wyrobionego leży więcej w interesie gorzelników, to jest kwestya teoretyczna, nad którą bardzo długoby spierać się można. Nie tu miejsce ten spór załatwiać ale z otuchą wielką i z prawdziwą radością przyjąłem do wiadomości słowa z tego miejsca (wskazuje na miejsce p. Jaworskiego) uroczyste dziś rano wyrzeczone, które są mi zadatkami, jak skoro się opierają na przyrzeczeniu ministra skarbu, że pewne nieprawidłowości, pewne trudności jakichśmy wszyscy doznali przy wykonywaniu nowej ustawy, — w niedalekim czasie usunięte lub złagodzone zostaną.

Powtarzam, słowa te przejęły mię prawdziwą otuchą i mam nadzieję, że niebawem słowa te w czyn zamienione zostaną.

Tyle o rządzie skoro i rząd był przez poprzednich mowców wciągnięty w dyskusję. Poruszono dalej dosadnie nawet dotkliwie kwestję działalności Wydziału krajowego. Ja bynajmniej nie jestem powołany do tego, żebym Wydziału krajowego bronił ani w imieniu jego głos zabierał.

Niech mi będzie wolno tylko moje osobiste zdanie wyrazić, że trudności, z jakimi ma do walczenia Wydział krajowy, są rzeczywiście może większe niż nawet dostrzedz można przy najdokładniejszym zbadaniu jego czynności. Nie trzeba zapominać, że statut krajowy ma już blisko 30 lat i że wtedy, kiedy kraj powitał instytucję Wydziału krajowego z radością, agendy, które miały być powierzone temu Wydziałowi krajowemu, były o wiele mniejsze, o wiele szczuplejsze, zakres jego działania o wiele ciaśniejszy, aniżeli jest dzisiaj. To zupełnie tak proszę panów, jakby ktoś machinę o sile 6 koni zaprzągnął do młyna parowego, który ma mleć trzysta korcy pszenicy, no, rzecz prosta, że ta machina, jeżeli nie pękła dotąd, to tylko cudem boskim i poświęceniem tych ludzi, którzy się do niej zaprzęgli.

Agendy tak wzrosły, zakres działania Wydziału tak się wzmógł, iż trudno bardzo, ażeby grono ludzi wybranych niejednolicie, bo z 3 kuryj i całego Sejmu, grono mające działać we wszelkich możliwych kierunkach: ustawodawczym, finansowym, administracyjnym i to administracyjnym przy kolejalnej administracji z natury rzeczy, przeto najgorszej pod słońcem, zawsze i wszędzie wszystkim dogodziło, to są trudności, z którymi się liczyć trzeba, które nasuwają myśl, że kiedyś istniejący porządek rzeczy trzeba będzie zmienić. Tu dochodzę do najdlikatniejszej części mego przemówienia. Trudno mi zataić, że ja z tym porządkiem rzeczy, jaki został stworzony w r. 1866 nie zawsze i nie zupełnie się zgadzałem. Darmo! trzeba zgryść ten orzech, skoro się już tak daleko zapuściłem. Powiedzieć ktoś może, więc z autonomią się nie zgadzasz? Bynajmniej, tylko jabym chciał, abyśmy z tym greckiem słowem raz w życiu dali sobie pokój i weszli raczej w treść tego, co autonomia ma znaczyć. Ja twierdzę, nie twierdzę, gdyż to jest banalne, to każdy twierdzi, pewnikiem jest, że autonomia niczem innym nie jest, jak współudziałem ludności w rządzie; tylko ta autonomia może się w dwóch kierunkach objawiać: albo wydzieleniem pewnych agend i oddaniem ich ciałom

powstałym z wyborów, albo też przypuszczeniem ludności do sprawowania rządu w ogólnem tego słowa znaczeniu. Otóż nad tem spór się tylko toczyć może, czy wydzielić pewną część agend i oddać je ciałom z wyboru powstałym, czy też przypuścić ludność do współudziału w rządzie, ale z tą pewnością, że egzekutywa zawsze władę pójdzie za uchwałą. W tem więc też leży różnica zapatrywań; ja mam przekonanie, że przypuszczenie ludności do współudziału w rządzie jest korzystniejsze.

Z tem nie potrzebuję się tajić i to wszystko jest moim dawnym kolegom w Sejmie wiadome. Że każdy z nas, z tych co lat kilka lub kilkanaście w Sejmie zasiadają, miał od dawna już wyrobione pod tym względem zdanie to pewne, ale że mógł to zdanie w ciągu lat zmienić, to rzecz prosta. Podsuwają Bismarkowi słowo, które jeżeli nie wypowiedział to je mógł wypowiedzieć: „Il n'y a que Dieu et les imbeciles qui ne changent pas tout le reste change“ więc i my mogliśmy zmienić nasze zapatrywania pod wieloma względami. Ja z mej strony się przyznam, że także przywiązałem się do rady powiatowej, w której zasiadam, do wpływu, jaki mam w niej do działania, jakie w moim powiecie z kolegami rozwinąłem i rzeczywiście byłoby mi przykro rozstać się z tym kawałkiem wpływu, jaki mam w jednym ze 74 powiatów w Galicyi. Ale mam przekonanie, że gdybym się przy zmianie, której pragnę z dzisiejszym moim wpływem rozstał, to nie na niekorzyść zaparcia się wszelkiego wpływu, ale przeciwnie na korzyść wpływu większego, jaki miałem dotąd wspólnie z 74 przewodniczącymi w radach powiatowych. To jest moje indywidualne zapatrywanie, oczywiście, a przyznaję, że to zapatrywanie dyskusji i to bardzo odpornej, na którą dziś miejsca nie ma, podlegać winno. To tylko mogę powiedzieć, że ja nigdy nie pozbyłem się nadziei, że przyjdzie chwila, gdzie zmiana stosunków wytworzonych ustawami z r. 1866 będzie konieczną. Przyznam się, że, gdybym tej nadziei nie miał, że my lub nasze dzieci nie doczekają się tej zmiany to „dalibóg“ złożyłbym dzisiaj mandat i oddałbym go panu Wilkowi lub Orzechowskiemu.

Wreszcie przychodzę do budżetu, bo trzeba przecież sobie przypomnieć, że jesteśmy przy rozprawie budżetowej. Ten budżet, ja go także za doskonały nie uważam, ma wiele niedostatków i w całości i w szczegółach, ale jest on cyfro-

wym wyrazem naszej autonomii i w nim się streszcza całe nasze działanie autonomiczne. Być zatem przywiązany do autonomii i chcieć ją mieć, a narzekać na wydatki, to przepraszam, ale ja moim przeciętnym rozumem tego zrozumieć nie potrafię. Samorząd jest rzeczą, która pociąga za sobą wydatki. Nie chcę przez to twierdzić, żebyśmy nie mieli być oszczędni i owszem, a oszczędni powinniśmy być tem bardziej, że w budżecie naszym krajowym znajdują wyraz wydatki na tysiące agend, które właściwie powinno załatwiać państwo, a które państwo nam przekazuje. Nie wydarliśmy ich państwu, lecz państwo nasze jest tak dobroduszne i łaskawe, że wszystko nam odda, gdy się tylko zechcemy podjąć załatwienia.

(Głos. Za darmo).

Ale brak w budżecie naszym koniecznej równowagi dla tego, że rozwój cywilizacji pociąga za sobą wzrost wydatków, jest to objaw, który na całym świecie widzimy, ale na całym świecie wzrost wydatków przy wzroście cywilizacji kompensowany jest wzrostem podatków konsumcyjnych i w ogóle pośrednich. W budżecie naszym jest ta anomalia, że kiedy wydatki się zwiększają, to dochody się nie zwiększają, ponieważ są oparte na podatkach bezpośrednich i stąd nieszczęśliwy stosunek wydatków zwiększających się ciągle i dochodów pozostających na tym samym stopniu. Właściwie, gdyby się logicznie postępowało, oddając krajowi agendy niektóre, powinno zarazem państwo oddawać mu część dochodów konsumcyjnych i t. p. podatków pośrednich, wtedy równowaga zwichniętąby nie była.

Ale ja rozumiem, że państwo wobec wzrastających wydatków wojskowych jest zmuszonym rachować się ze swymi dochodami i wydatkami i że na załatwienie tych agend, krajowi odstąpionych, ani centa z dochodów oddać nie może – nie może oddać dopóty, dopóki stan ciągłego zbrojenia istnieje, dopóki pobudka, o której mówił p. Dzieduszycki, nie odezwie się. Co się potem stanie, kto się doczeka lepszej przyszłości, będzie mógł inaczej rezenować, niż ja dzisiaj, ale obecnie, póki ten stan rzeczy istnieje, nic innego nie pozostaje, jak domaganie się z największą usilnością i natarczywością uregulowania naszego stosunku indemnizacyjnego, o którym znów z tą powagą, którą on mieć tylko może, wspominał p. Jaworski.

Pozwólcie mi panowie na zakończenie zwrócić się jeszcze do tamtej strony Izby, zkąd wyszedł głos p. Szczepanowskiego.

P. Szczepanowski mówił: trzeba chcieć, a wtedy się osiągnie wszystko. Dawno jeszcze przed p. Szczepanowskim było już powiedziane: vouloir c'est pouvoir. Mnie się zdaje, że ten aksjomat z wielką rezerwą cytować należy. Prawda jest, że ten co może, ten zwykle chce, ale ten, co chce, nie zawsze może, i tubym p. Szczepanowskiemu, który z mechaniką musi być obeznany, przypomniał, że zastosowuje się zawsze siłę w stosunku do oporu, który ta siła ma zwalczyć. Dzisiaj kiedy świat cały idzie parą i kiedy idzie ruchem przyspieszonym, nie godzi się obciążać koła szalonego zbyt wielkim ciężarem, ażeby przyspieszyć ruch, bo siła nie zastosowana do oporu potrząska narzędzie. Wola zapewne dużo znaczy, ale i połączone z tą wolą rozmaite inne czynniki jak: roztropność, umienie korzystania z chwili, rozsądek i cierpliwość. Otóż jabym jednakowoż zalecił tym panom, którzy po tej stronie Izby zasiadają, co p. Szczepanowski, ażeby trochę z tej cierpliwości zrobili użytek i ażeby nie zastosowywali do celów stronniczych pewnych sił, niezastosowanych do społeczeństwa, które dźwigać zamierzają. Są pewne środki, których używano niedalej jak 4 miesiące temu, a które skutki mogą przynieść, o wiele dalej idące niż nawet zamierzono. Bądźcie panowie cierpliwi, świat i przyszłość i tak do was należy, to jest rzecz niewątpliwa, za lat 50 albo więcej może tutaj ani jeden szlachcic na tej stronie Izby nie będzie zasiadał, ale jeżeli będzie zasiadał to tak, jak ten czerwonoskóry Indyanin, który siedzi nad brzegami jezior Ameryki Północnej i marzy o przeszłości. W każdym razie, jeżeli ten rezultat ma być kiedyś sprowadzony, to poczekajcie, aż naród będzie całkiem swobodny i wolny, a póki swobodny i wolny nie jest, to pozwólcie nam, ażebyśmy przechowywali tradycje nasze narodowe, ażebyśmy przechowywali wpływ nasz na lud. Nie siejcie lekkomyślnie niezgodę między nami, a ludem, bo skutki mogą być gorsze, aniżeli sobie nawet wyobrażacie. Mechanika polityczna i moralna ma swoje prawa, jak mechanika fizyczna.

A zatem konkludując: Nie ma powodu do zbytniego pesymizmu; są objawy czasem niezdrów zbyt przyspieszonego ruchu, z jednej są objawy świadczące o niedostatecznym poszano-

waniu interesów krajowych, z drugiej strony, ale bądź co bądź ja pytam wszystkich panów, jak jesteście: Czy ten kraj w wielkiej całości nie jest lepiej administrowany, opatrzony w większą ilość szkół, w większą ilość dróg, w większą ilość czynników cywilizacyjnych, aniżeli to było przed blisko 30 laty? Odpowiedź na to pytanie nie wątpliwa, a więc do pesymizmu nie ma tak dalece powodu, a skoro do pesymizmu nie ma powodu, to mnie się zdaje, że budżet skromny 4,000.000 zł. z pewnem poczuciem jego niezbędności i tego, że ten budżet jest bądź co bądź wyrazem autonomii, którą wszyscy kochamy, możemy wszyscy wotować. (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. Wysoka Izba nie weźmie mi za złe, że zanim przejdę do wielkich i ważnych kwestyj, poruszonych w ciągu dyskusji budżetowej, załatwię się najpierw z moimi kolegami nietylko z ław tutejszych poselskich, ale i z mego nauczycielskiego zawodu i dotknę kilka uwag, wypowiedzianych tutaj przez pp. profesorów Romańczuka i Antoniewicza.

P. Romańczuk wspomniał o chwili jednej ze zgromadzenia przedwyborczego ziemi krakowskiej, która mi osobiście żywo tkwi w pamięci. Wystąpił tamże J. E. hr. pan namiestnik i dając rodzaj komentarza do zachowania się rządu w czasie wyborów, wypowiedział myśl zasadniczą o stosunku rządu krajowego do całej akcji wyborczej, że p. Romańczuk widocznie mowy tej nie zrozumiał i inne, niż miała, dał jej znaczenie, przemilczając z niej pewne słowa, które jednak dopiero całemu przemówieniu nadają rzeczywistą doniosłość.

Pozwoli J. E. hr. Marszałek, że tu z gazety urzędowej odczytam ustęp z owej mowy. (Czyta).

„Pragnę z pewnością wpływu władz administracyjnych przy wyborach, szczególnie z mniejszej własności, ale wpływu, opartego wyłącznie na zaufaniu ludności do reprezentantów tej władzy. (Brawo). Taki wpływ jest zdrowy, legalny i nie wyjdzie z pewnością nigdy na niekorzyść kraju. (Brawo). Wpływ ten tam gdzie jest pragnę utrzymać i utrwalić“.

(Mówi): To mniej więcej powtórzył p. Romańczuk, ale nie dopowiedział tego co następuje:

(Czyta dalej):

„Tam, gdzie go nie ma, chcę go stworzyć, ale nie sztuczkami, pogrózkami, presją lub teoryzmem, lecz pieczołowitością, zapobiegliwością, powagą, sprawiedliwością, uczciwością i dbałością o dobro moralne i materialne ludności (huczne oklaski)“.

Istotna treść przemówienia pana namiestnika polega więc w odparciu presji i teroryzmu przy wyborczej akcji.

Pojmowałbym też ze strony p. Romańczuka, żeby był powiedział, iż nie wszędzie maszyna administracyjna dopisała tej zasadzie i hasłom p. namiestnika pozostała wierna, że tu i ówdzie czy starostowie czy niżsi urzędniczy przekroczyli granicę wpływu przez namiestnika wskazaną. Ale odezwać się i to z argumentami książkowymi przeciw pięknej myśli, jaką namiestnik wypowiedział, przeciw temu, że władza publiczna tylko dobrą administracją, zapobiegliwością i pieczołowitością około ludności pragnie sobie zaskarbić wpływ na nią i jej zaufanie, to nawet ze stanowiska p. Romańczuka wydało mi się dziwnem i niespodzianem.

P. Romańczuk dodał do tego uwagę, że partya krakowska, że ten odcień konserwatywny, do którego i ja mam zaszczyt należeć, dla usiłowań posłów ruskich jest najmniej przyjazniejszą, rozumie się w porównaniu z innymi posłami.

Wyrażenie to było dla mnie drugą niespodzianką, ale zadając sobie pytanie, co p. Romańczuka mogło do niego powodować, znalazłem może i trafną odpowiedź. Oto rzecz się ma tak. Przybywają z zachodu na ławę poselską, ze stron gdzie bezpośredniego zetknięcia z posłami ruskimi, z ich walką i agitacją nie ma, przystępowaliśmy do oceny sprawy ruskiej z rodzajem pewnej iluzji, z intencją, aby pójść jak najdalej w koncesjach, po za miarę i granicę, którą ustawa i ścisła sprawiedliwość dyktuje. Mieliśmy tę iluzję, a jeśliśmy ją stracili, to zapewne wina nie leży w nas, ale w tych reprezentantach, którzy tu w imieniu ludności ruskiej występują, a raczej mówią, że występują. Przekonał się bowiem i przekonał się każdy, że nie ma takich koncesyj, nie ma tak daleko idącej miary ustępstw, któreby ich mogły zaspokoić, z drugiej strony przyszliśmy do przekonania, że prócz tych posłów z „klubu ruskiego“ odzywały się tu

w imieniu ludności ruskiej także głosy innych posłów, których jednak tenże sam lud ruski wybrał i którzy szczerze i chętnie przykładali rękę do wszystkiego, co z dobrem tego ludu ma związek. Przyśliśmy więc do przekonania, że nie oddając się złudzeniu zaspokojenia żądań stawianych tu przez „klub ruski“, ograniczyć się musimy do załatwienia każdej kwestyi odnoszącej się do ludu ruskiego z wyrozumiałością i sprawiedliwością, do zaspokojenia wszystkich jego rzeczywistych potrzeb materialnych z równo jak duchowych. Jeżeli zaś p. Romańczuk w tej pewnej zmianie, która się u nas dokonała pomiędzy illuzją, a trzeźwym i praktycznym zapatrywaniem się na kwestyę ruską, widzi rodzaj wybitnej nieprzyjaźni, to jego rzecz

P profesor Antoniewicz mówił bardzo długo, ale szczegółów i przebieg jego mowy, które starałem się śledzić, wyznam otwarcie, że nie rozumiałem. Nie dla różnicy języka, bo język ruski dobrze rozumiem, ale dla braku związku pomiędzy pojedynczymi ustępami mowy. Ja w niej widzę tylko szereg kontradycyji, pomiędzy stawionymi zasadami a konkluzjami, które z nich p. Antoniewicz wyciągał. I tak przedewszystkiem: mówił on, że dobrzeby się tylko wtedy działo, gdyby ten Sejm podzielony był według „pryncypu nacyjnego“, ale zaraz potem sam opuścił tę zasadę i oceniał wszystko nie ze stanowiska narodowościowego, lecz ze stanowiska interesów jednej warstwy ludności i jednego stanu. Bronił mianowicie tezy, że tylko członek klubu ruskiego ma mieć pierwszeństwo czy przywilej reprezentowania interesów ludności wiejskiej, gdy zaś poważna większość Sejmu na członka Wydziału krajowego wybrała posła Sawczaka nie z kuryi posiadłości wiejskiej ale z całego Sejmu, widział w tem ubliżenie i ujmę stanowisku ruskiego klubu.

Ja w rozbiór tej kwestyi społecznej zapuszczać się nie chcę, ale mogę i muszę powiedzieć, że każdy poseł, który tu przybywa i przemawia w myśl konstytucyi nie jest reprezentantem jednego stanu, jednego powiatu, a nawet jednej narodowości, lecz jest reprezentantem ogólnego interesu, całego kraju. Dla tego też nie pojmuję i zdaje mi się, że większość tego Sejmu nigdy się na to nie zgodzi, aby jakakolwiek frakcyja polska czy ruska uzurpowała sobie wyłączny przywilej zastępowania interesów jednego stanu i żeby to powszechne stanowisko

chciała opuszczać, (brawa). Po tej krótkiej, zdaje mi się bardzo koleżeńskie rozprawie z mymi towarzyszami z zawodu nauczycielskiego, przystępuję do rzeczy.

Stanowisko sprawozdawcy w obecnej dyskusyi jest rzeczywiście trudne, albowiem nie wystąpiły w niej dwa zwarte w obrębie swoim i polemizujące ze sobą na podstawie odrębnych programów partye, nie wystąpiły przeciw sobie stronnictwa, z którychby jedno jedną, drugie zaś drugą zasadę polityczną lub finansową w szczegółach przeprowadzało. Cała dyskusya budżetowa obraca się około dwóch punktów: autonomii i skarbowości, ale posłowie i z jednej i z drugiej strony Izby zajmowali w nich, jeżeli nie to samo, to przynajmniej w ogóle bardzo do siebie zbliżone stanowisko. Sprawozdawca zatem komisyi budżetowej lub jeżelibym się postawił na stanowisku większości Izby, nie ma pola do polemiki — a całe jego zadanie polega na tem, aby dyskusyę zreasumować, aby z niej pewnego rodzaju przesady, za daleko posunięte, hipotezy lub błędne szczegóły sprostować i usunąć. W ogóle wspomnieć zaś trzeba, że pytania, które tu poruszono, nie od dziś ani od wczoraj stały na porządku obrad Wysokiej Izby, były więc nieraz przedmiotem szczegółowego uzasadnienia i rozbioru.

Dyskusyę o autonomii rozpoczął tym razem ks. Siczyński i spotkał się najpierw, co mnie zdziwiło, z gratulacją i uznaniem ze strony p. Szczepanowskiego: z uznaniem z tego powodu, że mowa jego i krytyka, której poddał autonomię, nie była ujemną lecz dodatnią. Na mnie, przyznaję wprost, mowa p. Siczyńskiego tego wrażenia nie zrobiła, ja tej strony dodatniej w jego krytyce nie widzę. Raczcie sobie panowie przypomnieć, bo nie mamy jeszcze drukowanych zapisków stenograficznych, że ks. Siczyński podjął myśl reformy administracyi autonomicznej, lokalnej i powiatowej, ale reformy, któraby szła wstecz, któraby przedewszystkiem usunęła to, cośmy na podstawie zebranych doświadczeń drogą nowel do ustawy gminnej przez szereg lat zdołali wprowadzić. O cóż idzie p. Siczyńskiemu? Oto jego ideałem jest „gromada“ ale pojęta w znaczeniu jak najbardziej republikańskim, to jest w tem, że pierwiastek władzy niemal zupełnie ma być z niej wykluczony.

Per horeskując ten pierwiastek władzy, chociażby autonomicznej, ks. Siczyński dochodzi

też do konkluzji, że wydziały powiatowe i prezesi rad powiatowych jako władze są instytucją zbyt dużą, że reprezentacje powiatowe powinny odgrywać wobec gmin rolę nauczycieli i pomocników, ale broń Boże władzy.

Czy to jest myśl i krytyka dodatnia, łątwo każdy osądzić powinien.

Jeżeli stoimy na stanowisku autonomicznym, jeżeli do tej autonomii przywiązujemy wagę i znaczenie, jeżeli pragniemy tę autonomię wzmocnić, to zdaje mi się, nie możemy tego czynić w innym kierunku, jak wzmacniając w niej pierwiastek władzy, powtarzam pierwiastek władzy w jej obrębie, t. j. dążąc do tego, aby ten pierwiastek władzy w organizacji gminnej zdobył sobie poszanowanie i mógł swoje funkcje spełniać ze świadomością i powagą, ażeby ten pierwiastek w zakresie wyższym, w radzie i wydziale powiatowym znalazł należyte pole działania i wpływu.

P. ks. Siczynski przeszedł potem na nutę bardzo dobrze znaną w Polsce od niepamiętnych czasów, mianowicie na tę, że ustawy są zbyt ciężkie, byle byli ludzie znakomici, którzyby z poczucia obywatelskiego, dorósłszy swojemu zadaniu, stali na stanowisku.

Święta to prawda; nie ulega wątpliwości, że człowiek wyższy po nad przeciętną miarę, człowiek niepospolity nie tylko z brakiem ustaw da sobie radę, ale nawet złe i ujemne strony ustaw swoją osobistą działalnością i energią potrafi naprawić. Tylko, że ten postulat owych wyjątkowo znakomitych ludzi, nie jest rzeczą ludzką.

Ustawodawstwo i polityka kraju nie mogą liczyć na same takie wyjątki i wyborowe znakomite jednostki, ustawodawstwo i polityka muszą liczyć się z przeciętnym talentem i charakterem, energią i wolą, ustawodawstwo i organizacja muszą się liczyć z tym materiałem, który w danej chwili istnieje do użycia. Z owym zadaniem nadzwyczajnych jednostek, zrobiliśmy dość smutne doświadczenia w naszej historii, abyśmy je dziś jeszcze chcieli powtarzać. Zrobiliśmy doświadczenie wręcz przeciwne. Tam, gdzie były złe, chromające i niedostateczne instytucje, tam nietylko wymiar sprawiedliwości i administracja nie domagały, ale tam zarazem krzywiły się jednostki, tam wywierało to i wywierać zawsze musi zgubny wpływ na wychowanie polityczne społeczeństwa.

Była tu poruszona myśl reformy administracji lokalnej i powiatowej autonomicznej. Jeżeli ta reforma ma przyjść do skutku, to nie ulega wątpliwości, że musi ona przedewszystkiem liczyć się z danymi stosunkami. To co w dzisiejszem ustawodawstwie jest złem, to, co krytykę wywołuje, to wszystko polega na tem, że organizacja nasza gminna, może gdzieindziej i w innych stosunkach, może za lat 20, lub 50 dobra i znakomita, w r. 1866 kiedy ją stworzono, a stworzono ją pod wpływem zewnętrznych okoliczności, — ustawodawstwa państwowego, — że ta organizacja nie znalazła w kraju naszego gotowego materiału. Zakreśliła ona drobnym gminom ramy działania tak szerokie, że ludność w pojedynczych gminach ze swoim zasobem sił moralnych i materialnych spełniać ich na razie nie mogła i nie zdołała.

Dziś zapewne dużo się pod tym względem zmieniło, dziś ludność bardzo znacznie się podniosła, ale nikt w tej Wys. Izbie nie śmiałby twierdzić, że ta ludność dojrzała już do tego stopnia, aby z organizacją gminną obecną mogła wyciągnąć wskazane ustawą korzyści i cele.

Ustawodawstwo i organizacja gminna powinna i musi się zmieniać, powinna ulegać reformom, reformom z biegiem czasu i w duchu czasu.

Jeżeli jesteśmy tu wszyscy zwolennikami samorządu, to nie możemy przywiązywać tego przekonania i kierunku do jednej danej, gotowej formy organizacji autonomicznej, lecz musimy wychodzić z założenia, że autonomia powinna żyć, rozwijać się, liczyć się z rozwojem ludności i tych, którzy ją mają wykonywać. Z przykrością też wspomnieć mi wypada, że w ciągu obecnej dyskusji i poprzedzających rozpraw wypłynęła tu na jaw wobec zamierzonej i pożądananej reformy organizacji gminnej, zasada „noli me tangere“. Takie można było przynajmniej z tych mów i odezwań odnieść wrażenie. Gdzież jest źródło tego „noli me tangere?“ Dlaczego, jeżeli przystępujemy do jakiegokolwiek projektu zmiany administracji autonomicznej, choćby tylko lokalnej, powiatowej, od razu podnosi się głos, że zamach na autonomię się gotuje, dlatego budzi się uczucie ujemne, które wszelkie kroki na tem polu podjęte krzyżuje i ubezwładnia. Zapewne sięgnąć tu trzeba w przeszłość, sięgnąć trzeba do owej katastrofy, za której

skończyły się ostatnie usiłowania reformy administracyjnej, podjęte w sejmie na większe rozmiary.

Mowa mego nieoszacowanego profesora Zatorskiego jest może tym punktem wyjścia, z którego owe obawy reformy administracyjnej dotychczas się rodzą. Mowa ta, jakkolwiek mieściła w sobie rzeczy wiele dodatnich, grzeszyła w jednym punkcie: podjęła ostrą, surową krytykę działalności organów administracyjnych autonomicznych; pominęła zaś w zupełności drugą stronę kwestyi, t. j. działanie współczesne administracji państwowej. Wskutek tego przemilczenia mogło się zdawać, takie przynajmniej wywiera wrażenie, gdy się ją dziś czyta — że administracyą autonomiczną uważamy za złą i ujemną, administracyą państwową zaś za wybraną i doskonałą.

Ta jednostronność mowy rzuciła też pewnego rodzaju cień na wszelkie usiłowania reform, które mogłyby być podjęte i rzeczywiście wyjść musimy z cienia tego, jeżeli kiedykolwiek mamy się zdobyć na śmielszą i rzeczywistszą reformę administracji.

Jeżeli zaś mówimy o reformie administracyjnej, to musimy odróżnić autonomię lokalną powiatową, od autonomii krajowej politycznej. Jedna z drugą nie ma tak dalece bezpośredniego i koniecznego związku.

Musimy przyjść do przekonania, że rozszerzając lub ścieśniając organizacyę i zakres działania gminy lub powiatu, układając w ich obrębie stosunek między pierwiastkiem rządowym i autonomicznym w miarę rzeczywistej potrzeby i stosunków, nie dotykamy przeto najwyższych naszych interesów narodowych i politycznych, które się wiążą z autonomią kraju.

Na polu autonomii krajowej mamy do czynienia z czem innym, tam nie idzie tylko o dogodność, łatwość i sprężystość administracji, tam idzie o uzyskanie coraz większego zakresu dla naszego narodowego działania, rozwoju i wpływu. Rozwój ten i wpływ przez pewien przeciąg czasu staraliśmy się uzyskać w drodze ustawodawstwa. Wydawało nam się, że przede wszystkim cała kwestya zależy od tego, aby ustawodawstwo państwowe ścieśnić na rzecz kraju a ustawodawstwo krajowe o ile można rozszerzyć.

Każdy najmniejszy sukces w tym kierunku uzyskany, każde usiłowanie w tym kierunku podjęte, wywoływało w kraju zapal i entuzjazm. Dziś rzeczy się trochę zmieniły, z innym mamy do czynienia rządem. Jeżeli mowa jest o rządzie obecnym centralnym, jeżeli się jego działalność poddaje krytyce w wielu punktach zasłużonej, to jednej rzeczy nie można mu odmówić, t. j. żeby ten rząd nie był szczerze autonomicznym. Ilekroć się zdarzy sposobność i możność, że przy jednym lub drugim projekcie ustaw państwowych idea autonomii da się rozszerzyć lub przeprowadzić, tyle razy rząd obecny nie stawia jej zapory, ale przeciwnie do urzeczywistnienia jej dopomaga. Mógłbym tu wyliczyć szereg ustaw ostatnich, n. p. nowelę szkolną, ustawę o rybołówstwie, o spadkach włościąńskich, o zabezpieczeniu robotników, zamierzoną ustawę łowiecką i lasową i t. d. We wszystkich znajdują się drobne zapewne, ale w każdym razie rozszerzenia ustawodawstw krajowych. Jeżeli zaś dziś fakt ten nie budzi już takiego jak przedtem zapalu, to jest ku temu przyczyna. Dzieje się to dlatego, żeśmy się przekonali i to dowodnie przekonali, że nawet tych ram autonomii krajowej ustawodawczej, które nam pierwotnie były zagwarantowane, nie jesteśmy w stanie życiem wypełnić dla braku środków finansowych. Dlatego też dzisiejsze wszystkie nasze usiłowania autonomiczne wobec Wiednia i rady państwa zmieniły nie cel swój, ale swoją drogę i charakter, stały się dążeniem do uzyskania autonomii finansowej, finansowych środków, bez których autonomia ustawodawcza nie ma prawdziwego znaczenia.

Jeżeli doszedłem do finansów, to muszę tu przede wszystkim zacząć od mowy p. Szczepanowskiego, od mowy, której krytyce ostrej poddawać nie chce i nie zamierzam, a to dla tego, ponieważ ona w jednym miejscu widocznie dla spóźnionej pory była urwaną. P. Szczepanowski wypowiadając pierwszą część swej mowy zbyt obszernie, nie znalazł potem czasu na to, ażeby ją uzupełnić, ażeby z niej wyciągnąć pewne praktyczne konkluzje i wnioski. Pozostał zatem tylko wykład wstępny, więcej akademiczny, aniżeli praktyczny i polityczny. Wykład ten zapełniony był statystyką, która w pracach naszych sejmowych słusznie coraz większą odgrywa rolę, ale, jeżeli o tem mowa, to trudno, abym nie wspomniał, rolę nie zawsze szczęśliwą.

Co się tyczy n. p. całego nowego budżetu krajowego, to porównanie jego z budżetami innych krajów koronnych chroma i to w sposób nadzwyczajnie widoczny, albowiem inne jest ustawodawstwo w Galicyi, inne w Czechach, na Morawie i Tyrolu. Tu fundusz krajowy ma w pewnych punktach większe, w innych mniejsze niż gdzieindziej do spełnienia zadania, a inną część tego zadania mają do spełnienia powiaty i gminy. Takim też tylko statystycznym porównaniom mógłbym wierzyć, do takich tylko mógłbym przywiązywać znaczenie i wagę, któreby nie ograniczały się wyłącznie do naszego budżetu krajowego, lecz któreby objęły ogół wszystkich naszych krajowych, powiatowych i gminnych dochodów i wydatków. Na żaden zaś sposób nie mógłbym się zgodzić, ażeby nawet tego rodzaju budżet prowincjonalny porównywać z budżetami państw samodzielnych, mających zupełnie inne środki do rozporządzenia i zupełną swobodę w urządzaniu swoich wydatków i dochodów. Tu różnica jest tak jaskrawa, tak widoczna, że wszelkie takie porównanie rzeczywiście tylko na niekorzyść naszą i to całkiem niesłusznie wypaść musi. W tych porównaniach statystycznych niewłaściwie użytych leży też powód do owego pesymizmu, z którym wystąpiło też kilku posłów. Doznali oni za to od innych posłów bardzo stanowczej, bardzo energicznej, ale może nieco ogólnikowej odprawy.

Muszę tu też dodać, że wywody pp. Szczepanowskiego i Dzeduszyckiego czysto finansowe, zestawienie ich porównawcze byłoby daleko trafniejsze, byłyby ich doprowadziły do odmiennych wniosków, gdyby zechcieli byli porównać nie Galicyą z innymi krajami, ale stan obecny naszego kraju z tym stanem, któryśmy zastali na początku autonomii, lat temu 20 lub 30. Jeżeli się te dwa lata stopnia finansowego i w ogóle ekonomicznego rozwoju tej samej prowincyi z sobą porówna, to zaiste powodów do pesymizmu, powodów do zwątpienia i rozpacz nie ma. Na każdym kroku postęp widoczny, postęp uderzający w oczy. Chcę tu dotknąć dwóch argumentów na poparcie mego twierdzenia. Jeden widzę w wydatności każdego centa nałożonych na kraj podatków, nawet od podatków bezpośrednich, najmniej jak wiadomo giętkich. Ten cent wzrósł prawie w dwójnasób, a chociaż

pozostanie jeszcze pewna znaczna nadwyżka, którą na karb ekonomicznego rozwoju kraju musimy położyć i w której możemy widzieć owoc naszych usiłowań i pracy. Ale po co szukać podatków? Wszak daleko widoczniej ten postęp spostrzec można, jeżeli uwzględnimy wartość ziemi. W przeciągu ostatnich lat dwudziestu kilku w naszym kraju podskoczyła ona w sposób tak wielki, tak niebywały i tak widoczny, powiększyła się w dwójnasób i trójnasób. W tem ostatecznie leży najlepszy probierz rozwoju i postępu, w tem mamy zaspokojenie, że te wkłady i ta praca, którąśmy przez ten czas podejmowali, opłacili się i nie pozostały martwo wyrzuconym groszem.

Przystępując zatem nie z pesymizmem, ale z otuchą do ocenienia nowszych w tym kierunku prób i usiłowań, musimy się tem więcej zastanowić, co pod tym względem możemy dalej rzeczywiście podjąć działać i dokonać. Wszyscy zgadzają się na to, że musimy robić nowe wkłady na wszystkich polach, które dotychczas objęliśmy naszym działaniem i na tych polach, które dotychczas były zaniedbane, a które podjąć koniecznie musimy. Nawet p. Kozłowski, co z pewnego rodzaju żywym zadowoleniem słyszałem, dziś albo opuścił, albo znacznie obniżył postulata oszczędnościowe, z którymi w innych latach występował w takiej formie, iż rósł z tego pozór, że my dla uzyskania koniecznie mniejszych podatków bylibyśmy gotowi pewnego rodzaju produkcyjne nakłady i prace cofnąć lub ograniczyć. I pesymizmu pod względem autonomii, o który go oskarżył szanowny prezes delegacyi, w mowie jego też nie znalazłem. O ile ja mowę tę zrozumiałem nie krytykował p. Kozłowski autonomii bezwzględnie, lecz nastawał na przeszkody, które tamowały na tem polu usiłowania.

Gdy jednak wszyscy zgadzają się na politykę nakładów, powstaje pytanie, z kąd wziąć pieniądze?

P. Szczepanowski nie dokończywszy swego wykładu, tem samem zbudził przypuszczenie, że jego zdaniem u nas podatki podwyższyć jeszcze można, że byleśmy znacznie podwyższyli krajowe dodatki do podatków, byleśmy zdobyli na to odwagę, to znajdziemy środki do zaspokojenia naszych potrzeb. Jeżeli tak myśli, to ja nie zgadzam się z nim w zupełności. Pomijam

już zupełnie względ, że nasze 62 centów dodatku do podatków bezpośrednich jest unicum ze wszystkich krajów koronnych o wiele od naszego zamożniejszych, pomijam względ, że propinacya dziś krajowa jest także rodzajem podatku konsumcyjnego, którego w tej wysokości nie ma ludność żadnego innego z krajów korony austriackiej. Na ocenienie kwestyi inną posiadamy miarę.

Według wszystkich uczonych statystyków i ekonomistów miarą pewnego maximum podatków są koszta egzekucyjne. Zgadniają się na to, że tam, gdzie koszta egzekucyjne ciągle rosną, gdzie procenta zwłoki, zaległości podatkowe równie rosną, tam podatki przekroczyły miarę właściwą, tam zaczynają po części stawać się już konfiskatą kapitału czy majątku; ktoby zresztą oddawał się najmniejszej iluzji, że nam na tę drogę zwiększenia podatków a względnie dodatków wstąpić wolno, niech się przypatrzy, jaki był rezultat zwiększenia tych dodatków w ciągu ostatnich lat. Ujrzy on, że ten ostatni cent dodatków nie przynosi już tyle, ile cent pierwszy czyli, że im wyższe dodatki do podatków, ten ogólny dochód staje się stosunkowo mniejszym, niżeli z matematycznego pomnożenia powinno wynikać. To źródło dochodu uważam zatem za zamknięte.

Mogłoby się ono otworzyć i rozszerzyć, ale pod jednym warunkiem, gdyby nam się udało pewne nieprodukcyjne wydatki, które ludność nasza ponosi, z tej ludności zdjąć, a tem samem siłę jej podatkową zwiększyć. Takim ciężarem jest nasze sądownictwo, a raczej nasze postępowanie sądowe.

My i tu nieraz i w radzie państwa mozolimy się nad tem i silimy, jakby pewne ulgi od ciężarów finansowych uzyskać, ale zdaje się, że największym ciężarem nieprodukcyjnym, niepotrzebnym są te wielkie koszta, na które ludność nasza jest przez to narażona, że wymiar sprawiedliwości jest tak powolny i drogi, na które narażoną jest przez to, że postępowanie spadkowe jest fałszywe i staje się źródłem nieustannego pienactwa i procesów.

Jeśli usiłowania w tym kierunku w radzie państwa przez delegację podjęte się powiedą, jeżeli dojdziemy raz do tego, że uzyskamy proces ustny czy pisemny, bo to rzecz teorii, ale tani i szybki, jeśli postępowanie spadkowe bę-

dzie takie, które nie będzie wywoływać procesów, ale je tłumić, jeśli zniżymy te koszta, z którymi jest połączone dotychczas, jeśli nareszcie przez zaprowadzenie sądów z wyboru pochodzących, sądów pokoju, lub czegoś podobnego również wielu procesom i kosztom położymy tamę, nie ulega wątpliwości, że znajdziemy bardzo znaczne źródło oszczędności prawdziwej, bo zrobionej na wydatkach nieprodukcyjnych w tym celu, żeby wydatki produkcyjne zwiększyć i pomnożyć.

Całkiem naturalna rzecz, że jeśli nie można podnosić podatków, zaciąga się pożyczkę. Środka tego chwytają się ze skutkiem społeczeństwa, które w podobnym stanie jak nasz się znajdują, tylko, że my powiedzieć musimy, że u nas i na pożyczki zaciągane na rzecz inwestycyjnych wkładów nie ma miejsca. My mamy 62 milionów pożyczki propinacyjnej, mamy 38 milionów pożyczki indemnizacyjnej, nie licząc 9 milionów małych pożyczek, które w małych kwotach od lat kilku zaciągamy. Nimbyśmy też o nowej znacznej pożyczce mogli pomyśleć, musieliśmy dawne pożyczki uregulować i rozłożyć, a taką pożyczkę ciężką i nieuregulowaną mamy w postaci długu indemnizacyjnego. Dopóki ten dług nie zostanie uregulowanym, dopóki wielki ten ciężar nie będzie rozłożony, to źródło większych pożyczek jest dla nas zupełnie zamknięte. Jeśli też t. z. sprawa indemnizacyjna stoi u nas na porządku dziennym, to nie dlatego, ażeby rozstrzygnął się spór, który się z nią wiąże, ale ażeby jak najrychlej otwarło się nam nowe źródło dochodu.

Gdyby przy sprawie indemnizacyjnej rozstrzygać się miał jedynie spór prawny, byłbym przeciwny jej poruszeniu w tem przekonaniu, że nie ma siły, nie ma sądu i trybunału, któreby nas skazały na zapłacenie 75 milionów zł. (Brawo!) Jeśli w ogóle do załatwienia jej zdążamy, to tylko dla tego, że mamy przed sobą 7 czy 8 lat, w ciągu których na umorzenie indemnizacji musimy olbrzymie płacić sumy. Otóż te 7 czy 8 lat w życiu społeczeństwa, w jego działaniu i pracy są przestrzenią małą. Gdyby przez te 7 lat udało się drogą konwersyi ten ciężar indemnizacyjny z kraju zdjąć, a raczej zmniejszyć, uzyskalibyśmy ulgę w podatkach konieczną, o ile przekroczyły właściwą miarę, a zarazem źródło dochodów do podjęcia najniezbędniejszych nakładów.

Wreszcie jeszcze jedna rzecz. Wymowne usta szanownego prezesa Koła polskiego tłumaczyły ze względów fachowych, w które ja tutaj nie mogę, ani nie chcę się zapuszczać, dlaczego delegacja polska w radzie państwa przyjęła ten lub ów system podatku konsumcyjnego i połączone z tym systemem ciężary. Ja ze swojej strony zaznaczę, że przyjmując zwiększone ciężary ulegliśmy niewątpliwie konieczności politycznej, konieczności znanej w całej jej rozciągłości. Ulegając tym nowym wielkim ciężarom mieliśmy to poczucie, że gdybyśmy wobec nich na czysto negatywnym stanęli stanowisku, byłyby one i tak niechybnie na kraj spadły, ale w formie gorszej, a nadto byłyby sprowadziły na kraj różne szkodliwe następstwa polityczne. Ten względ dominował nad nami; woleliśmy przyjąć to, co nie twierdzę, że jest dobrem, ale było nieuniknionem, skorośmy przeto mogli uzyskać zarazem pewne ulgi i ułatwienia, też niewątpliwe.

Ale zarazem, gdyśmy te ciężary przyjmowali na siebie, to czyniliśmy to także z pewnym dalszym widokiem na nasze krajowe stosunki i finanse. Zdawało się nam bowiem — nie zdawało się, ale przekonaliśmy się ciężkiem doświadczeniem, że wszelkie nasze życzenia, wystosowane do rządu centralnego, ażeby ten rząd zmienił swoją politykę finansową wobec naszego kraju i ażeby na ten kraj ze skarbu państwa łożył znaczniejsze sumy, że te usiłowania rozbijały się o brak równowagi w budżecie państwa. Z chwilą zaś, gdy ta równowaga budżetowa byłaby uzyskana, z tą chwilą staje przed nami perspektywa, że rząd wiedeński z tej drogi dotychczasowej, drogi bezwzględnej oszczędności zejdzie i że będzie na nasz kraj nie tylko łożył sumy na rzeczy, które gwałtownie są potrzebne, ale posunie się do myśli o wiele śmielszej, do myśli w tych państwach, które mają uregulowane finanse, praktykowanej. Staje przed nami perspektywa, że rząd centralny odda nam na potrzeby naszej autonomii krajowej pewien podatek całkowicie, albo w pewnych podatkach przy ich zamierzonej reformie zapewni nam współudział. Ten cel nam przyświecał, w nim leży najbliższy program rozwoju naszej autonomii. Jeżeli zaś wiemy, że rząd obecny sprzyja szczerze autonomii krajów, że wtedy dopiero w tę jego dążność autonomiczną uwierzmy naprawdę, jeżeli ona przejdzie ze sfery uczuć na pole czynów, jeżeli się nam w sposób widoczny uwyda-

tni rozszerzeniem naszej autonomii skarbowej i źródła dochodu nam otworzy. Pierwszy krok jest tego roku zrobiony. Widzę go w wysokości sumy 900.000 zł., które nie tylko są sumą znaczną, jaka w chwili nieurodzaju ludności naszej się dostaje w udziale, ale widzę go i w sposobie i w formie, jak udzieloną została. Dotychczas byliśmy przyzwyczajeni do tego, że musieliśmy do rządu centralnego szturmować o wszystko, że musieliśmy używać wszelkiego rodzaju presji i nacisku i dopiero pod tą presją i naciskiem udawało się jedno lub drugie w skromnej mierze uzyskać. Oby dziś, kiedy stosunki finansowe państwa są uregulowane, aby w tym pierwszym kroku, który rząd podjął sam z własnej inicjatywy i którego zasługę sam sobie zachował, leżał zadatek lepszej przyszłości! Obyśmy w nim mogli widzieć wolę rządu zaspokojenia tego, co wobec stanu naszego kraju jest rzeczywiście pierwszorzędnym zadaniem, to jest autonomii naszej finansowej. (Brawa i oklaski).

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Zabieram głos ze względu na stanowisko męża, jako prezesa Koła polskiego, który powołując się na moje przemówienie, zacytował słowa moje w innym rozumieniu, jak je wypowiedziałem. Zdaje się, że skutkiem znużenia i późnej pory mylnie byłem zrozumiany przez sędziwego mowcę. Dostojny prezes Koła polskiego twierdził, jakoby w moim przemówieniu była niejako tendencja do uszczuplenia naszej autonomii. Owóż z jak największą stanowczością muszę sprostować to twierdzenie, gdyż właśnie wykazując, że nie z naszej winy popadliśmy w ten stan krytyczny, w jakim się znajdujemy, stwierdziłem zarazem, że jako dowód siły żywotnej naszego kraju, że w tych gałęziach, gdzie autonomia nie krępowana działać może, się podnosimy i skutecznie działamy.

Muszę też sprostować drugi fakt w przemówieniu dostojnego prezesa Koła mylnie zrozumiany, a mianowicie jakoby nie podał żadnych środków ku ulepszeniu naszych niepomyślnych stosunków. Podałem środki ratunku wskazując, że w rozszerzeniu zakresu autonomii, w zmianie ustaw, do tego dążących, i w tem, ażeby delegacja upomniała się o dopełnienie

obowiązków państwa, czego mamy prawo i ażeby się dopominała o udział w ciężarach nam nałożonych z funduszków skarbu państwa w tej mierze jak on się należy, wskazałem w sprzęższym wykonywaniu autonomicznej administracji ze strony władzy naczelnej. Sprostować wreszcie muszę także i innego posła właśnie z przeciwnego powodu t. j. z powodu, że stanowisko jego w tej Izbie jest całkiem innego rodzaju jak dostojnego prezesa Koła.

P. Antoniewicz zrobił mi krzywdę, że powołał się mylnie na moje twierdzenie, chcąc tem wrzekomo poprzeć zdania, z którymi się zupełnie nie zgadzam. Oto twierdził p. Antoniewicz, jakoby ja w mojem wezwaniu do Wydziału krajowego obstawał za tem, ażeby ordynacja wyborcza zmieniona została. Tego nie powiedziałem. W mojem wezwaniu do Wydziału krajowego, żądałem zmiany statutu krajowego, ale nie ordynacji wyborczej, właśnie dla tego, ażeby zmiana statutu dążyła do rozszerzania naszej autonomii w tej mierze, by mogła stać o własnych siłach i ażebyśmy bez oglądania się na radę państwa w kierunku ustawodawstwa silniej działać mogli. Skończyłem.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. P. referent generalny zhadaw o mojej krytyce besidy p. Namistnyka w Krakowi i zakynuw meni, szczo ja tuju besidu złe zrozumiw. Ja muszu toj zakyd obernuty i skazaty, szczo pan referent pomiszaw dwi ryczy: dowirje włastej prawytelstwennych u naroda i wpływ tych włastej na wybory. Dowirja takoho, szczo by własty prawytelstwenni sobi zasłużyły i zjednały, ja wraz z p. referentem, z p. Namistnykom i czejże wsimy członamy seji Wysokoji Pałaty bażaju. Ałe tomu, szczo by ti własty, korystajuczy z toho dowirja, wpływały na wybory, ja ne tilko z praktycznoho ałe i z zasadnycznoho stanowyszczu riszuczno protywnyj. Bo, jak skazawjem, własty prawytelstwenni pidlahajut kontroły parlamentarnych tił otže neumistno jest, szczo by tiji, kotri majut buty kontrolowani, sami dobyrały sobi kontroloriw, wpływajuczy na ich wybir. Tak ja skazaw i tak rozumiw.

Druhyj fakt prostuju takyj: P. referent skazaw, szczo ja partju krakiwsku nazwaw naj-

nepryjaźnijszoju Rusynam. Ja tak ne skazaw, ja ne krakiwsku partju tak nazwał, ałe tuju, kotra bezwzhladno pidperaje prawytelstwo. Jesłyż pan referent krakiwsku partju za taku uważaje, to ja proti w temu niczo ne možu skazaty, wżeż win oczewydno swoju partju musyt lipsze znaty, jak ja.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad budżetem. Do rubryki I. Wydatków: Koszta reprezentacyi kraju głos ma sprawozdawca p. Adam Skrzyński.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

Rubryka I.

Koszta Reprezentacyi kraju.

Na wydatki tą rubryką objęte, preliminuje Wydział krajowy kwotę 108.426 zł., zatem więcej o 2.500 zł. od uchwalonej na rok 1889. Wynikłość z roku 1887 przedstawia sumę 112.313 zł., jest przeto wyższą od żądanej obecnie o 3.887 zł.

Różnica 2.500 zł., które Wydział krajowy na rok 1890 żąda, pochodzi z podwyższenia pozycyi 3. o 2.000 zł., pozycyi 4 o 400 zł. i wstawienia nowej pozycyi 11 b. 100 zł. Powiększenie wydatków usprawiedliwione jest wynikłościami z trzech lat ostatnich w poz. 3. koszta druków o 2.000 i spisywanie sprawozdań o 400 zł., poz. 11 b. 100 zł. znajduje dostateczne uzasadnienie w istotnej potrzebie corocznego uzupełnienia biblioteki sejmowej podręcznikami.

Komisya budżetowa przedstawi Wysokiemu Sejmowi zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego w Rubryce I. do przyjęcia:

J. E. hr. Marszałek. Poszczególne pozycye będą potem czytane, a teraz otwieram rozprawę nad rubryką I. Czy żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zadovolony jestem, że nie przyszedłem do głosu w dyskusyi ogólnej. Nie chciałbym bowiem nudzić długo Wysokiej Izby, bo zresztą rozprawa specyalna nad budżetem, daje także sposobność, że przy innych działach można rozwinąć szerszą dyskusyę a powstrzymać taką dyskusyę nie może ani Wysoka Izba, ani żaden parlament. Obecnie stoimy przed rubryką: Koszta reprezentacyi kraju.

Nie ma wątpliwości, że ta reprezentacya, to głowa naszej autonomii, to ci, którzy rządzą

w całym kraju, którzy zawiadują wszystkiem: drogami, szpitalami, szkołami tak ruskimi jak i polskimi, to ci, którzy upominają się o sprawy krajowe bądź tu, bądź w Wiedniu, a w ostatnich czasach załatwiali także kwestye ekonomiczne, kwestye składów zbożowych i okowity we Lwowie i Krakowie, to ci, którzy i wówczas, kiedyśmy walczyli wszyscy o ten przedmiot, o którym tyle razy była mowa i o którym jeszcze raz będę musiał wspomnąć, upominali się o to, ażeby nie odebrano podstaw naszemu rolnictwu i ażeby nasze dochody propinacyjne gwarantowane sankcją nie były ukrócone. Ja tedy jak z jednej strony chciałbym niektóre moje myśli rozwinąć i zaznaczyć pragnienie, ażeby Wydział krajowy był w tym kraju dobrym administratorem, tak z drugiej strony, jeżeli padną jakie słowa, któremibym wyraził żal, to nie będzie to rekryminacją, lecz będzie wyrazem tego przekonania, iż potrzeba się starać, aby nietylko wszystko było dobrze, ale aby było jeszcze lepiej. I tak: jeżeli spostrzegamy pewne usterki zaniedbania i spóźnienia w działaniach Wydziału krajowego, to jeżeli będę o nich coś wspominał, to apeluję od Wydziału byłego do Wydziału nowego i nie mam wątpliwości, że dziś, kiedy mamy zaopatrzone Wydział krajowy nowymi a gorliwymi mężami, był dobry a będzie o wiele lepszy. Jeżeli gospodarstwo krajowe ma iść dobrze, to wszystko na sesję sejmową powinno być w czas przygotowane. Często dopatrujemy, że nie wszystkie sprawozdania są wygotowane, a zdarza się nawet, że czekamy na niektóre czasem i dwa lata. Muszą więc być jakieś wady i dlatego słusznie możemy upraszać świetny Wydział krajowy, by odtąd zechciał łaskawie wszystko przygotowywać tak, ażebyśmy w tej krótkiej sesji sejmowej nie dostawali przedłożeń czasem w środku sesji a czasem później, bo wskutek opóźnienia po komisjach jesteśmy pracą przeciążeni i trudno jej podołać. Nie będę stawiał żadnego wniosku, prosiłbym tylko, by świetny Wydział krajowy np. w dziale melioracyj kazał sporządzić plany melioracji w całym kraju, ażeby był łaskaw, dla zorientowania się, wygotować mapy, w którychby były uwidocznione melioracje dokonane, dalej melioracje projektowane i zaniechane. Sądzę, że ta uwaga wystarczy, ażeby na przyszłym Sejmie w chwili, kiedy szanowny referent spraw melioracyjnych będzie na mównicy, na ścianie mównicy była zawieszona mapa, z którejby każdy

z posłów mógł nabrać przekonania co wykonano, jakie są plany i dokąd dążymy.

Prośbę także do Wydziału krajowego miałbym, ażeby łaskaw był zająć się gorliwie zorganizowaniem komisji rolniczej, o którą poseł Langie wraz z nami upraszał.

Moi panowie! Że kraj rolniczy potrzebuje szkół rolniczych, tego sądzę udowadniać nie potrzebuję, a że ich ma za mało, to także pewna. Że nie widać jednej ręki, któraby poziom tych szkół podnosiła tak, jak to być powinno, to się także widzi. Nie wina to Wydziału krajowego, toć i my tu winni i my sami powinniśmy przychodzić z pomocą, zaglądnąć do szkół i porządek zaprowadzić, gdzie go nie ma, ale zdawałoby się, że taka dobrowolna służba obecnie przy naszych licznych zajęciach jest niemożliwa; dlatego mam wielką nadzieję, że tak jak przemysł zaczyna rozkwitać, bo ma komisję przemysłową, tak samo i my jako rolnicy będziemy mieli stosowną opiekę, gdy tu komisya rolnicza stała raz na 6 tygodni, albo na 2 miesiące się zjedzie i wtedy podziękowawszy kuratorom za opiekę nad tymi wszystkimi zakładami, komisya oprócz dbania o całość rolniczych potrzeb w kraju, stanie się ogólnym kuratorem.

Wtedy będzie jednostajność większa, utworzy się jasny obraz dla komisji gospodarstwa krajowego, której zapewne i nadal Wysoki Sejm poleci wglądać w te sprawy.

Powiedziawszy to, co miałem na sercu i myśli, muszę uznać, jak to już jeden mowca stwierdził, że w kraju całym jest postęp, że w kraju całym wszystko się rozwija, wszystko idzie naprzód. Muszę uznać, że są zasługi Wydziału krajowego, albowiem niektóre działy były gorliwie prowadzone. Wymownemi słowy wypowiedział p. Męciński kim był Władysław hr. Badeni. Członek Wydziału krajowego powinien nie tylko urzędować, ale zachęcać do emulacji, pobudzać i starać się, aby jego dział ciągle postępował dalej. Obecnie nie mam żadnej wątpliwości, że tak odtąd w ogóle będzie.

Jeżeli mówię o autonomii najwyższej, która potem schodzi aż do zwierzchności gminnej, to ja, który z posłem Janem hr. Stadnickim blisko stoimy w bardzo wielu kierunkach, w tem jednym wyobrażeniu rozchodzimy się jak najdalej. I tutaj odnośnie do tego co p. Stadnicki mówił o swoich nadziejach co do ukrócenia autonomii,

powiem, że gdybym nie miał nadziei, że autonomia dalej się będzie rozwijać popierana przez rząd tak, jak była, jest, a nie wątpię będzie, złożyłbym mandat i oddałbym go jakiemuś Wilczkowi albo Orzechowskiemu.

Nie lekceważmy tego, cośmy nabyli i czem nas łaska Najjaśniejszego Pana obdarowała; nie mówmy o radzie powiatowej, że to instytucja do utrzymywania dróg i łatania dziur w mostach, nie mówmy o Wysokiej Izbie, że to wielka rada powiatowa. Od gminy się zaczyna, idzie się do rady powiatowej i przychodzi się tu. Tu jest reprezentacja całego kraju, a jakiej doniosłości są mowy i uchwały tu powzięte, nie potrzeba wam dowodzić. Jeżeli będziemy tak lekceważyc i lekko mówić o tem i o owem, co powinno być nam drogim, to nasza przyszła generacja nie nauczy się jak potrzeba kochać kraj, nie będzie młodzież mówić: jak dorosnę, ja się zabiorę do tego i pokażę jak potrzeba, służyć ojczyźnie. (Brawo). Czy dzisiejsza szkoła polityczna w radach powiatowych i gminach nie przyprowadziła kilkudziesięciu nowych posłów do tej Izby, którzy zabrawszy po raz pierwszy w tej Wysokiej Izbie głos, mówili spokojnie i wytrawnie. Czegoż to dowodzi. Dowodzi to tego, że każdy przybył tu przygotowany do życia publicznego, oni w radach powiatowych zabierali głos. Patrzymy nawet na posłów Huryka, na Kramarczyka i oni musieli zasiadać w radach powiatowych lub gminnych, oni tam musieli przyuczyć się do mowy. Tak więc poziom całego kraju i narodu podnosi się z każdym dniem i godziną. Jeżeli wolność nadaną nam jest przez Najjaśniejszego Pana, to wolno nam pracować po naszych małych, większych i największych autonomiach. (Brawo).

A teraz muszę, chcę jeszcze raz podziękować Wydziałowi krajowemu, że w swoim czasie nie odstąpił od uchwały Wysokiego Sejmu i upomniał się o to, by według życzenia Sejmu podatek gorzelniany nie był zmieniony; muszę podziękować Wydziałowi krajowemu, że upomniał się, by przewidywane skrzywdzenie propinacyjne, było wynagrodzone i chociaż w części, coś otrzymano dla kraju naszego. Przykro mi jednak, że obok tego muszę odpowiedzieć na pewne argumenta, które szanowny prezes Koła polskiego tu w tej Wysokiej Izbie wypowiadał i to wypowiadał kierując rzecz wprost do mnie, bo kilkakrotnie mnie nazwał. Jestem w tem szczęśliwym

położeniu, że on mówił z początku ze stanowiska prezesa Koła polskiego, a później się zastrzegł, że dalsze twierdzenia to jego osobiste przekonanie. Jeżeli tedy odpowiadam, to odpowiadam tylko posłowi złoczowskiemu.

Poseł złoczowski powiedział: to moje osobiste przekonanie, ryczałt byłby zgubił gorzelnictwo rolnicze, a tylko konsumcyjny podatek może je uratować, zaręczał, że przy konsumcyi gorzelnictwo rolnicze się rozwinie. Twierdził, że to co ja utrzymywałem, to nie dogmat. Ja mu to twierdzenie zwrócę i powiem, że poseł złoczowski także nie jest upoważnionym, ażeby dogmata wypowiadać. Mnie się zdaje, że ja mam więcej pod tym względem doświadczenia, a więc lepiej mogę ocenić, co się stanie wskutek konsumcyjnego podatku jak on.

Posłowi złoczowskiemu inaczej się wydaje, ja nie będę go przekonywał. To, co mi poseł złoczowski zarzucił: w 1884 roku mówiłeś, że to źle, a potem byliście zadowoleni, dziwna, bo zarzucił nam, którzyśmy zaczęli peregrynację do Wiednia z żądaniem, ażeby opiekę nad nami roztoczono, zarzucił nam, żeśmy się domagali czegoś i osiągnęli to, z czego kraj był zadowolonym.

Ruch ówczesny zasługą tarnopolskiej ziemi, gdyż ona wzięła inicjatywę. Wdzięczność jej wyrażam, że nie zapomniała o mnie i wezwała mnie do współdziałania. Wtedy to udaliśmy się z deputacją do ministrów, a najprzód do Koła polskiego i poseł złoczowski konferował z nami jako wiceprezes Koła, deputację wysłuchał. Za nami i krajową ważną sprawą ujął się J. E. ś. p. p. Grocholski, ówczesny prezes Koła polskiego, gorliwą ręką bronił i zacięcie walczył, jak przypomnieć sobie panowie o każdy hektolitr zacieru i wywalczyliśmy ustawę z 1884 r., w której my rolnicy mieliśmy to bene, żeśmy naszą produkcją w gorzelniach z ryczałtem przyprowadzali do zastoju fabryki spirytusu. Naturalną rzeczą, że fabrykanci nie dali za wygraną, zabrali się do stanowczego ostatniego ataku i niestety obecnie t. j. 1888 rolnicy przegrali sprawę. Czyż trzeba było tak koniecznie postępować jak postąpiono, w tę krytykę nie będę się wdawał i będę w tej kwestyi milczał, a w szczegółach krytyka byłaby do zrobienia łatwą. Można to nazwać: esprit des exaltés, jeżeli powiem, że najlepiej było w Radzie państwa oświadczenie

złożyć, głosujemy za cyfrą 35 i 45, a resztę szczegółów zostawiamy większości stworzonej dla tej kwestyi przez wysoki rząd. Wzięty udział nie powiem, ażeby zupełnie zadowolili tych, którzy zmuszeni pędzić jeszcze gorzelnie. I tak kontyngent jest tak wymierzony, że na podstawie tego kontyngentu największa niesłuszność dzieje się dla naszego rolnictwa. Zwykle, gdzie gospodarz niedbały wydzierżawiał, spekulanci pędzili długo kontyngent duży, a gdzie sam gospodarował, więc pędził tylko swój produkt, pędził krócej i kontyngent ma za mały, bo podstawa wymiaru kontyngentu jest błędną.

Nie wątpię, że poseł złoczowski miał głębokie przekonanie i ma je dotąd. Być może, że kiedyś je zmieni, że skoro przypatrzy się, co się w kraju stanie, to wtenczas postąpi tak, jak wytrawny mąż stanu postąpił wówczas, kiedy przyszło do odwołania ustawy pozwalającej lichwę. J. E. p. Schmerling nie zbyt dla nas przyjazny sam się przyznał, że przeprowadził zniesienie praw przeciw lichwie, a za parę lat oświadczył: zbłądziłem, trzeba się przyznać, trzeba się cofnąć i przywrócić kary na lichwę. Owóż i ja mam nadzieję, że ci, którzy dotąd trwają w błędnem przekonaniu, że system konsumcyjnego podatku dla gorzelń rolniczych jest dobry, wkrótce powiedzą odważnie: zbłądziliśmy, cofamy się, trzeba złemu zaradzić. Nie tylko tu w tej Izbie, ale i po za Izbą były wybitne osobistości, które były tego samego błędnego przekonania, co poseł złoczowski i one twierdziły, że konsumcyjny podatek będzie wygodny dla rolników, bo podatku nie będziemy opłacać, ale zaraz dodać muszę, że w tej Izbie nie jeden, a po za Izbą prawie wszyscy zmienili już teraz owo przekonanie, a jeżeli tego nie wypowiedzieli, to dziś milczeniem stwierdzają, że my obrońcy ryczałtu, dobrze broniliśmy gorzelń rolniczych.

Dla ilustracyi tej nadziei, że konsumcyjny podatek pożytkiem będzie dla gorzelń rolniczych, odczytam za pozwoleniem dostojnego Wicemarszałka tylko trzy wiersze po niemiecku z fachowego pisma gorzelnianego wydawanego przez Karola Kruis „Oesterreichisch-ungarische Brennerzeitung“, dodam, że ten pan Kruis podpisał w ankiecie r. 1888 owe oświadczenie za konsumcyjnym podatkiem.

Jak prędko Dr. Kruis i stowarzyszenie gorzelnicze Czech rozpatrzywszy się w sprawie

zmienili przekonanie, dowodzi ta okoliczność, że podatek został 1. września wprowadzony, a już w marcu jego fachowy organ pisze (czyta): „Weder Fabrikant noch landwirthschaftlicher Brenner oder Händler erfreuen sich etwaiger Segnungen des neuen Branntweinsteuergesetzes, aber ruinirte Existenzen werden gar bald zu verzeichnen sein“. Tak fachowi pisali już w marcu b. r., a niewątpliwie od marca gorzelnictwo dalej zachwiane zostało. Ja stwierdzam, że niestety w naszym kraju ruinirte Existenzen już się pojawiły, a daj Boże, aby się nie pojawiały dalej.

Skończyłem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz (objąwszy przewodnictwo). Czy żąda kto głosu (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Przy rubryce pierwszej, a zatem w dyskusyi specjalnej wielce szanowny poseł sokalski podniósł kilka cennych i poważnych uwag ogólnego znaczenia. Zwracając się do działalności Wydziału krajowego, wyraził szanowny poseł uznanie za gorliwe i skuteczne zajmowanie się interesami kraju; w dalszym ciągu swego przemówienia uwydatnił niektóre wadliwości oraz określił pewne życzenia, jako postulaty od niego pochodzące na przyszłość. Ja te życzenia w zupełności podzielał i również nie wątpię, że Członek Wydziału krajowego bez względu na różnice przekonań politycznych w pracy usilnej, trudnej i zaszczytnej łączyć będzie zawsze gorącą miłość kraju.

Wyrazić sobie mogę uzasadnioną nadzieję, że najwyższa nasza wybieralna władza dzielną ręką wysoko dźwiznąć będzie sztandar autonomii krajowej.

Ze stanowiska budżetowego nie mam nic do nadmienienia, gdyż szanowny poseł żadnej z cyfr proponowanych nie atakował.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rubryki I.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Rubr. I.

A. Sejm krajowy.

Poz. 1.	Koszta podróży pp. posłów	4.486	zł.
„ 2.	Dyety pp. posłów	36.000	„
„ 3.	Koszta druków	20.000	„
„ 4.	Spisywanie sprawozdań	5.000	„
„ 5.	Pisarze dzienni	650	„
„ 6.	Remuneracye urzędników Wydziału krajowego za dodatkowe zatrudnienie podczas Sejmu	1.200	„
„ 7.	Służba	1.200	„
„ 8.	Opał	1.300	„
„ 9.	Oświetlenie	950	„
„ 10.	Zapuszczenie i mycie podłóg	120	„
„ 11a.	Potrzeby kancelaryjne	160	„
„ 11b.	Na uzupełnienie biblioteki sejmowej	100	„
„ 12.	Rozmaite drobne wydatki	200	„

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

B. Wydział krajowy.

„ 13.	Marszałek krajowy 6.000 zł. i dodatek na reprezet. 4.000 zł.	10.000	„
„ 14.	Sześciu Członków Wydziału krajowego po 4.000 zł.	24.000	„
„ 15.	Zastępcy	2.000	„
„ 16.	Dodatek dla Członka Wydziału krajowego, mianowanego przez Marszałka zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym	1.000	„
		Suma rubr. I.	108.426 zł.

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki rubr. I. objęte sumę 108.426 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubr. I. wydatków przez p. sprawozdawcę odczytaną, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rubr. I. jest przyjęta.

Z kolei następuje (czyta):

Rubr. II.

Koszta zarządu.

Sprawodawca p. Skrzyński ma głos.

Sprawodawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. I.).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Wobec tego otwieram dyskusję nad rubr. II. wydatków. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Mam tutaj odpis ze stenograficznego sprawozdania z ogólnej debaty nad budżetem z dnia wczorajszego i tutaj za pozwoleniem J. E. p. Marszałka odczytam mały ustęp z przemówienia szanownego posła sanockiego, który wyrażając się o urzędnikach, między innymi także i to wypowiedział (czyta):

„Ja przyjmuję, że część służby krajowej, oddana na usługi biura marszałkowskiego, powinna pełnić ją tu i ku temu jest przeznaczona, ale ta służba, która ma bieżące rzeczy do załatwienia, a które nie zawsze jako bieżące bywają traktowane, nie powinna chodzić po korytarzach, przysłuchiwać się rozmowom i szukać protekcyi, nie powinna siedzieć na galeryach i słuchać tu rozpraw, chyba kiedy w biurze już nie ma do czynienia. Czy to się dzieje? śmiem twierdzić, że nie.“

Proszę panów, ja rozumiem, że poseł, który słowa te wyrzekł, może widział jednego lub drugiego urzędnika na korytarzu, może go widział na galeryi. Ztąd wywodzi wniosek, że urzędnicy tak zwykle robią i wszystkie swoje zarzuty kieruje przeciwko ogółowi urzędników Wydziału krajowego.

Niechaj panowie mi wierzą, że te słowa, które padły tutaj z ławy poselskiej, niesłychanie i nadzwyczaj przykre zrobiły wrażenie w całym ciele urzędników Wydziału krajowego. Bo żeby pojedyncze może niewłaściwości niektórych urzędników zaraz rozciągać na całe ciało, tutaj w tej Wysokiej Izbie wobec publiczności to musi każdego urzędnika zacnego, uczciwego i honorowego głębokim przejąć żalem.

Przeszło dwadzieścia lat jestem referentem spraw osobistych urzędników Wydziału krajo-

wego; nie masz prawie już żadnego w naszym gronie urzędników, przy którego mianowaniu ja nie byłem referentem. Znam panowie wszystkich urzędników dokładnie, znam ich z czynności urzędowych, znam ich z ich życia prywatnego, z ich stosunków prywatnych i z ich relacji, więc mogę panom powiedzieć, że urzędnicy krajowi pomni są tego zaszczytu, jaki posiadają przez to, że są urzędnikami krajowymi. Oni pełnią swe obowiązki sumiennie, z poświęceniem, a wiecie panowie czemu my zawdzięczamy to, że kiedykolwiek zapukamy do naszego grona urzędników, choćby nawet o pracę nocną, to oni nam zawsze odpowiedzą? Bośmy nie postępowali z urzędnikami tak, jak możeby szanowny poseł postąpił, który na nich wszystkich rzucił tak przykre światło, aleśmy postępowali po ludzku, jak z ludźmi honoru. Panowie, słowo wypowiedziane do serca uczciwego człowieka, znaczy dużo, więcej, niż największa srogość; bo z kary można łatwo się uwolnić, a śledztwa dyscyplinarne to są ostateczne środki, które do niczego nie prowadzą. Ale słowo po ojcowsku wypowiedziane, skierowane do honoru, do poczucia obowiązku urzędnika, jest więcej warte, niż karcenie z ławy poselskiej lub też najśrodsza kara. I tym trybem w Wydziale krajowym szliśmy zawsze, a mianowicie ja, który najwięcej mam styczności z urzędnikami. Otóż ja pojmuję ich żal, ja pojmuję, że oni bardzo boleśnie byli dotknięci, skoro usłyszeli te słowa; a proszę panów, niekoniecznie urzędnik, którego można widzieć tutaj na korytarzu lub też urzędnik, który siedzi czasem na galeryi, już nie ma nic w biurze do czynienia. Tak nie jest, nie raz my sami ich posyłamy, jeśli debata jest w jakiejś sprawie, której referentem jest właśnie pewien urzędnik, posyłamy go do Sejmu.

(P. Zygmunt Kozłowski. Do dzienników.)

Ja na to słowo „do dzienników“ odpowiem. Otóż posyłamy go do Sejmu, ażeby przysłuchał się żywemu słowu, bo chociaż on przeczyta potem to w stenograficznych sprawozdaniach, jeszcze nie ma tak dokładnego wyobrażenia o duchu, w jakim słowa te były w Sejmie wypowiedziane.

A co się tyczy tego słowa: „do dzienników“, to kwestya ta jest też w pierwszym przemówieniu posła sanockiego i na to muszę tutaj odpowiedzieć, że ponieważ się ostatnimi czasy

zdarzyło, że weszły do dzienników notatki, wiadomości, które nie powinny wyjść z Wydziału krajowego, najostrożniejszym okólnikiem przypomnieliśmy, że służbowa ustawa krajowa najsurowiej zakazuje bez zezwolenia Wydziału krajowego podawać relacje do pism peryodycznych. Zagrożono karami najostrożniejszymi i spodziewa się należy, że to ustanie zupełnie i od tego czasu tego nie było.

Nie zapoznając dobrych chęci posła sanockiego w przestrzeganiu urzędników, ubolewam tylko nad tem, że tak bardzo zarzut swój zgeneralizował i jako referent spraw osobistych w Wydziale krajowym zapewnić muszę jeszcze raz, że jeżeli się jakie usterki zdarzyły, to tylko wyjątkowo, bo całość tworzą ludzie, którzy z największym wyteżeniem wypełniają swe obowiązki, pracowici, sumienni i ludzie honorowi.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Z prawdziwym zdziwieniem usłyszałem, że szanowny szef departamentu i referent spraw osobistych dopiero z zapisków stenograficznych dowiedział się o wczorajszym mojem przemówieniu.

(Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Byłem słaby, jak i dziś słaby jestem.)

Z współczuciem przyjmuję to do wiadomości, nie wiedziałem o tem, czego żałuję, bo byłbym o tem nie wspominał.

W całym mojem życiu prywatnem, jeżeli kiedykolwiek komu się zdawało, że dla niego nieprzychylnie się wyraziłem, jeżeli to nie stało się z umysłu, ale jeżeli się to stało mimo mej woli, to dla siebie nie uważałem za ubliżającą tę mimowolną przykrość komuś wyrządzoną złągodzić i mylnie zrozumiane wyrazy sprostować. Uważałem, że nie jest dowodem osobistej odwagi upierać się przy swoim i nie odwołać tego, co się mimo woli zrobiło. Tem mniej w życiu publicznem osłonięty nietykalnością posła mam przyczyny, bym inną drogą postępował. Tak w całym życiu postępowalem i nikt mi zarzucić nie może braku odwagi, bo gdzie trzeba było o zdanie swoje się upomnieć i obstać przy niem, tam i to potrafiłem. I teraz panowie, jeżeli wczorajsze moje słowa były zrozumiane tak, że stosowałem je do całego ogółu, do całego

grona urzędników Wydziału krajowego, to nie waham się ani na chwilę je odwołać, . . .

(Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Brawo!)

. . . bo nie miałem zamiaru ubliżyć całemu gronu urzędników, którzy mają bezsprzeczne zasługi. Ale wspomniałem o pewnych nadużyciach i niewłaściwościach pewnych urzędników dla tego, że przez swe postępowanie tym zasłużonym pracownikom na tej niwie, o których p. Pietruski mówił, robią ujmę ci ze służby krajowej, którzy wyłamują się z pod rygoru służby, mówiłem o nich dla tego, że postępowanie ich jest tego rodzaju, że gdyby nie zostało powstrzymane i tym, którzy zasługują na zupełne uznanie, mogłoby w opinii publicznej zaszkodzić.

Fakt wspomniany, że liczne grono urzędników częstokroć zalega korytarze podczas godzin kancelaryjnych lub z galerii przysłuchuje się obradom Izby zaprzeczyć się nie da, nie ja sam to widziałem, lecz zwróciło na ten fakt uwagę liczne grono posłów i to nie tylko w te- raźniejszym Sejmie, ale i w dawniejszych. W godzinach kancelaryjnych, choć pracy jest najwięcej, wielu urzędników — powtarzam nie wszyscy — zamiast wypełniać swoje obowiązki w biurze, znajdują się na korytarzach, na galerii sejmowej i tego nie odwołuję.

Obowiązkiem było pośła zwrócić na tę niewłaściwość uwagę Wydziału krajowego, a ponieważ już raz, jeżeli mię pamięć nie myli, w poprzedzającym Sejmie to uczyniłem i jakby na urągowisko słów moich na następnych posiedzeniach zauważałem i ja i wielu z moich kolegów, że jest ich wielu na galeriach i widziałem ja i koledzy szyderskie ich uśmiechy, dla tego powtórzylem to wezwanie do Wydziału krajowego po raz drugi.

Szanowny referent spraw osobistych w Wydziale krajowym wspomniał tu, że w Wydziale krajowym nie tak się postępuje, jak jabym może postępował, gdyby to w mojej leżało mocy, że się postępuje po ludzku. Był to więc zarzut, że gdybym ja miał władzę w ręku, to postępowal- bym po tyrańsku, nie po ludzku. Proszę panów miałem także władzę w ręku, stałem na czele administracji może o większej liczbie urzędników i funkcyjaryusz, jak służba krajowa, administracja była w porządku, nie ja mówię to, ale takie ogólne było zdanie. Rygoru zbytecz-

nego nie było, chyba że wyjątkowe okoliczności do tego zniewalały, ale była dbałość, by każdy na swoim miejscu i o swojej porze obowiązek swój wypełniał. A miałem tę satysfakcję przez dwadzieścia lat z górą, że ci, którzy byli pod tą administracją, mieli do mnie zaufanie i ile- kroć komu krzywda zagrażała, do mnie się uda- wał. A gdy przyszło się żegnać z gronem moich podwładnych, miałem tę satysfakcję, że odda- jąc sprawiedliwość swym przełożonym, z żalem przechodzili pod inne kierownictwo. Inna rzecz jest, moi panowie, żelazna ręka tyrana, a inna przestrzeganie wypełniania obowiązków publi- cnych.

Nie byłem w możności zbadać rzeczy, o której dalej mówić zamierzam i nie będę nigdy, boć nie mam władzy po temu. Jednakowoż mówię ogólnie, a mówią i ci, którzy mogą wie- dzieć z własnego przekonania się, że między urzędnikami Wydziału krajowego jest znaczna liczba — wymieniają podobno cyfrę ośmiu — takich, którzy trudnią się profesyjnie dzienni- karstwem, co mnie spowodowało do tego, że musiałem zacytować fakt jaskrawy. A jeżeli go trzeba bliżej sprecyzować, to uczynię to cho- ciał z przykrością. Oto w sprawie bardzo wiel- kiej wagi, w sprawie bardzo delikatnego tra- ktowania, gdzie apelowano do łaski Najjaśniej- szego Pana, w ślad za obradami osób powoła- nych, z naruszeniem tajemnicy urzędowej poja- wiła się korespondenoya do gazet pisana ręką urzędnika Wydziału krajowego, były telegramy, które przyszły prędzej do dzienników nam wro- gich, zanim minister urzędownie mógł się do- wiedzieć, że ma tę rzecz do Najwyższej władzy przedstawić.

Takie są konsekwencye, jeżeli się postępuje zbyt pobłażliwie, zbyt po ojcowsku! Byłem nie raz w położeniu przekonać się o mozolnej pracy przeważnej części urzędników w Wydziale kra- jowym zajętych — jeszcze raz powtarzam, bo nie chcę się zasłaniać nietykalnością poselską, że oddają sprawiedliwość tym, którzy na to zasłu- gują — ale ci, którzy obowiązków swoich nie wypełniają, niechaj przyjdą do przekonania, że dwóch zajęć ze sobą sprzecznych łączyć nie można, bo urzędnik mający zachować tajemnicę urzędową, nie może być dziennikarzem, gdyż zachowanie tajemnicy sprzeciwia się naturze dziennikarskiej. Dziennikarz wszystko pisze, co

słyszy i co wie. Kto zna zawód dziennikarski ten wie, że jeżeli dziennikarz ma jaką wiadomość do podania, to natura dziennikarska weźmie górę i prędzej lub później tajemnica na jaw wyjdzie.

Słyszałem, że w tak licznej mierze mnożą się te wypadki, iż pewna część urzędników Wydziału krajowego oddaje się dziennikarstwu, że bałem się, aby ze zmianami, jakie zająć mogą lub zaszyły, nie stał się Wydział krajowy jakas „Agence Havas“ albo „Politische Correspondenz“ albo innem podobnem biurem i dla tego zwróciłem na te niewłaściwości uwagę Wydziału krajowego.

Na tem kończę.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Przemówienie Członka Wydziału krajowego było odpowiedzią na mowę p. Kozłowskiego przy generalnej debacie nad budżetem. Przemówienie to daje mi sposobność do wypowiedzenia kilku słów w tej sprawie.

Wyrazić mogę osobiste zapatrywanie, iż słusznie postąpił p. Kozłowski, podnosząc usterki, jakich się dopatrzył w postępowaniu niektórych urzędników Wydziału krajowego. Bo jakkolwiek nie ze wszystkiem, co mówił szanowny poseł przy generalnej debacie można się zgodzić, słyszeliśmy jednak o pewnych, chociaż drobnych nieprawidłowościach, które otwarcie i śmiało uwydatnił w swej przemowie, a tem samem dał dowód, iż Wysoka Izba żąda, aby wszyscy urzędnicy Wydziału krajowego ściśle zastosowali się do swoich przepisów i ażeby z całą sumiennością wypełniali poruczony im zakres działania. Wysoka Izba uchwalając tak znaczny kredyt na utrzymanie urzędników, ma prawo baczną zwrócić uwagę na ich postępowanie, oraz przestrzegać, aby wszyscy spełniali należycie swój obowiązek i godni byli zaszczytu, jaki jako urzędnicy kraju piastują.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna nad rubr. II. zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 17. Płace urzędników oddziału conceptowego 38.780 zł.

J. E. hr. Marszałek. Do tej pozycji zapisany jest do głosu p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Na zasidaniu z d. 20 stycznia r. 1888. przy rozprawie nad rubrykoju II. wydatkiw preliminarja fonda krajewoho na rik 1888 wydaw Wysokij Sojm uchwałę ślidujczu:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem jak najstaranniejszego przygotowania projektów do ustaw dla Sejmu poruczył czynność kodyfikacyjną tych projektów jednej osobistości odpowiednio do tego uzdolnionej“.

W naślidok sej uchwały zastanowyw sia Wydił krajewyj hruntowno nad tym, popersze czy możliwye jest poruczenie tak ważnoj posady odnoj osobi, a po druhe, czy możliwye jest, szczo by znajty w kraju do toho usposoblenu osobu. Wydił krajewyj buw tim bilsze upoważnenyj i obowiazanyj do hruntownoho zastanowienia sia nad toju ważnoju sprawoju, bo wneskodatel sej sprawy p. Madejski widozwaw sia o tij posadi w slidujuczujj sposib.

P. Pietruski. Proszę o głos.

P. Dr. Okuniewski (czyta).

„Poseł Dr. Madejski mniema — tak stoit w dotycznim sprawozdaniu Wydiłu krajewoho — że przysposobienie ustaw w biurze administracyjnem, jakim jest każdy z sześciu departamentów Wydziału krajowego, jest tylko materialem in crudo. Ale na to, żeby z tego wyszła ustawa, mówi dalej poseł Dr. Madejski, potrzeba koniecznie ostatecznej umiejętnej ręki kodyfikatora, któryby ten cały materiał opanował, któryby naukowo do takiej czynności był przysposobionym, któryby umiał porównać ustawy dotyczące z analogicznymi ustawami, jakie w różnych krajach i państwach istnieją, żeby na podstawie tego porównania doszedł do wiadomości, o ile można gdzieindziej istniejące instytucje naśladować, o ile błędy tych instytucyj wymijać, któryby nareszcie znał wszystkie w Austrii obowiązujące ustawy państwowe i krajowe dlatego, aby przypadkiem niewłaściwego postanowienia do ustawy nie przyjął, któreby stanowiło sprzeczność z ustawami już obowiązującymi“.

Otoż oden czołowik maje obijmyty swoim umom tilki zakoniw derżawnych, krajewych, administracyjnych, sudowych ne łysz naszoho kraju, ale takož i wsich jenszych krajiw, maje obniaty umom swoim takož stremlinia ustaw jenszych

derżaw. Sprawedywo pidnis Wydił krajewyj, szczo takoj odnoj osoby znajty bude trudno, sprawedywo referent toj sprawy p. Oktaw Pietruski pidnis, szczo to zo wsim nemożlywo, aby ne to w Hałyczyni, ale na ciłym świti taka osoba sia znajsza. Mymo to komisya budżetowa uchwałyła, szczo taka osoba znajty sia musyt i szczo doradcy prawnoho a radsze kodyfikatora dla naszoho Wydiłu krajewoho zaangażowaty należyt. Oto i zhołosyło sia do Wydiłu krajewoho 10 petentiw, a imenno adwokat Kleczyński, kandydat adwokackij Ostrożyński i docent uniwersytetu, Kajuszewskij adwokat z Krakowa, Burzyński emerytowanyj starosta, adwokat Olearskij, Staniszewskij kandydat adwokackij, adwokaty Wolski, Illasiewicz, Jahl i Piekosiński. Pokazało sia z trutynowania wsich aktiw, szczo oden tylko adwokat Jahl maje wsi wymohy, jaky powynen maty piśła uchwały sojmowoj. Uchwała sojmowa skazała, szczo wymohamy potribnymy do osiahnienia posady kodyfikatora sut: 1 dektorat, 2 lita praktyki sudowoj, widpowidna praktyka adwokacka, adwokackij abo notarjalnyj ispyt. Otóż wsi ty wymohy jeden tilko Jahl szczo do formalnoj storony wykazaw, wsi reszta ne mały tych wymoh. Wsi tyi podania zwertaje Wydił krajewyj nazad a nadaje posadu p. Piekosińskomu pomymo, szczo petent ne odbywaw ani praktyki sudowoj, ani ne maw ispytu ani adwokackoho ani notaryalnoho, bo ne maw zamiru pośwityty sia tomu zawodowy. Tylko skazano, szczo pan Piekosiński buw doradceju prawnym banku galicyjskoho dla handlu i promysłu, kotryj zbankrutowaw. No moi panowe, ja dumaju, szczo jesty Wydił krajewyj ne znajszow i odnoho czołowika, kotoryjby maw wsi wymohy, to wynen buw postupyty tak jak perszyj raz postupyw imenno, abo żadaty zwilnienia wid Sojmu wid tych pryniatych wymoh, i aż potim nadaty posadu czołowikowoy, kotoryj ne maje wsich wymohiw abo zowsim nikomu ne nadawaty toi posady. Tymczasom Wydił krajewyj nadaw tuju posadu p. Piekosińskomu. Ja zasterehaju sia proti wsiakych zakydiw szczo do osoby p. Piekosińskoho, kotroho ja osobisto ne znaju, czuwjem, szczo win nawit duże horoszyj historyk i archeolog, szczo maje hłubokie znanie i jest czołowikom czystoho charakteru.

Sły Wydił krajewyj buw pereświdczenia, szczo ne jest możywe wynajty takoho czołowika, wid ktoroho możnaby wymahaty, szczo

wsi ustawy maw w hołowi, tak, szczo by zastupyty można odnym czołowikom to szczo ciłi sekcyi wo wsich ministerstwach razem wziatych reprezentujut, to uważaju to za nekonsekwencyu, szczo chotiaj Wydił krajewyj buw pereświdczenia, szczo oden ne może toho obniaty, a mymo to nadaw posadu p. Piekosińskomu.

Pry toj sprawi buła cieka wa debata. Z tamtoj storony Izby widozwaly sia duże choroszyj hołosy posliw Męcinskoho i Kozłowskoho, a kotri jasno wyskazowaly, szczo takie załahodzenie sprawy jest zo wsim nemożywe i skazaw pry tim p. Męcinskij, szczo to bude dekorator ustaw, a ne kodyfikator. Ale to wże menszaja ricz, bo na to ne zwernuw uwahy nawit Wydił krajewyj szczo referent toj sprawy p. Madejski widpowiw — oś jak: (czyta).

„Jeżeli panowie zechcecie przyjąć wnioski komisji, będziemy mieli swego dekoratora, a jego zadaniem będzie czuwać nad tem, ażeby wobec opinii współczesnej i sądu historii zachować dekorum naszego Sejmu w sprawach kodyfikacyjnych i ustawodawczych“.

Tak szumno wyraziw sia p. Madejski, szczo duch światyj teper spłyne na nasz kraj i Wydił krajewyj i ośwityt' ich tak szczo projekty do ustaw budut' krasszi.

Tymczasom pokazuje sia, szczo własno projekty do ustawy hromadskoj uwijszy do Wysockoho Sojmu ne sut' zowsim widpowidny. Chot' ja ne wełykim prawnykom ale znajduju tam miścia, kotri i myni trochi dywnymy wydajut sia.

W art. 10. skazano jest: (czyta). Może on także za zezwoleniem swojej rady gminnej lub rad gminnych podjąć się urzędu przełożonego obszaru dworskiego w sąsiednich dobrach“.

Szczo to sut susidni dobra? jak dałeko siahajut hrancyi? Pytaju sia, a szczoż tohda bude, sły toj, kotryj wże jest prełożenyj obszaru dworskoho, chce sia staraty o pysarku? Czy win maje prawo, czy ni? toho ne rozumiju. To szczo ne wełyka ricz. Ale tu wychodyt druha ricz, kotru wże scharakteryzowaw graf Wodickij, t. j. ustawa o policji ohniowoj. Toj, kotroho tak sławno predstawyw p. Madejskij, zrobyw 86 paragrafiw, a prostyj szlachtycz robył z nej 43 §§-fiw i szczo howoryt taki prykri ricz dla nas: (czyta).

Pomijając szczegółowy rozbiór motywów przytoczonych, a za przedmowę służących, nie może komisya milczeniem pominąć i czuje się zniewoloną zwrócić uwagę Wydziału kraj. na błędy stylistyczne, jak np. ustęp zacytowany z okólnika c. k. namiestnictwa o czyszczeniu kominów i kominiarzach, który to ustęp inaczej brzmi w oryginale“.

A tam stoit: „oczyszczenie kominów i kominarzy“. Moi panowe, sły majemo dawaty 3500 zł. na to, szcoby tak sławni riczy wychodyły z Wydiłu krajewoho, to ne znaju, szczo na to skazaty. Otże panowe, ja howorju otwerto, szczo chotja hodžu sia na pobilszenje etatu urjadnikiw w Wydiłu krajewym tam, hde toho dokoncze potreba i zowsim bym sia hodyw na wnesenje to, kotre tutki pry zisztorocznoj dyskusyi pidnis kolega Koziobrodzkij: (czyta).

„Upoważnia się Wydział krajowy, aby celem należytej kodyfikacyi ustaw, które mają być przedkładane Sejmowi, wzywał w razie potrzeby do współdziałania odpowiednio ku temu uzdolnione osobistości“.

Otże chotja sia z tom hodžu, odnakoż ne chotiaczy zaberaty czasu wnesenia dalszoho ne stawljaju a łysz oświdczaju, szczo budu hołosowaty tak protyw poz. 17. jak i toj pozycji, w kotroj chodyt o pobilszenje 1500 zł. na ricznyka Dr. Bielińskoho. Sły majemo wże odnoho ricznyka, ne wydžu, po szczo majemo pobilszaty druhomu pensju o 1500 zł. Otże zajawljaju, szczo hołosowaty budu protyw wnesenju i na toje, szcoby zaperty toju prowizorycznu posadu zowsim, a ti hroszi, sły wże musiat ity z naszoj kasy, szcoby prydiłyty hde inde, imenno na kodyfikaciu w zahali.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca Dr. Bobrzyński. P. Okuniewski jest widocznie praktycznym prawnikiem i trzyma się starej zasady austrackiej: *Quod non est in actis non est in mundo*, zapatruje się też na całą sprawę od początku z biurokratycznego tylko stanowiska. Myśmy ją traktowali inaczej. W chwili, kiedy projekt utworzenia nowej posady kodyfikatora wszedł do Sejmu, zabrał głos prezes Wydziału krajowego p. Pietruski i robił pewne objekcye w tym kierunku, że kodyfikator wszystkich działów prawa objąć nie jest w stanie, z drugiej zaś

strony nie będzie miał przez cały rok czasu zajętego, bo przecież tyle ustaw Wydział krajowy Sejmowi nie przedstawia, aby jeden człowiek wyłącznie nimi przez cały rok miał się zajmować. Ostatecznie stanęło na kompromisie. Wyrzucono nazwę „kodyfikator“, a przyjęto nazwę „radcy prawnego Wydziału krajowego“ t. j. człowieka, którego zdania i opinii w danym razie zasięgnąćby można; oprócz tego zaś włożono nań specjalny obowiązek, ażeby zajmował się sprawami kodyfikacyjnymi i był Wydziałowi krajowemu pomocnym w technice ustawniczej.

Co się tyczy kandydata, to dziwi mię, że p. Okuniewski potrzebował tablic kwalifikacyjnych i przykro mi to uderzyło, że potrzebował zastanawiać się nad tem, kim jest Dr. Piekosiński; wszak zarówno w kierunku naukowym jako też w prawniczym jest to osobistość tak znana, że od każdego prawnika i od każdego człowieka zajmującego się naszą literaturą—(zdaje mi się, że obowiązkiem jest obu stron tak. Rusinów polską jak i Polaków ruską literaturą się zajmować)—należałoby się spodziewać, że o Piekosińskim będzie wiedział.

Dlatego ja na tę drogę ciernistą porównania tabel kwalifikacyjnych się nie puszczam. Jeżeli też w ogóle brałem udział w obsadzaniu posad czy nauczycielskich czy innych, to wiem, że owe tabele kwalifikacyjne nie były nigdy wskazówką ale wręcz przeciwnie były rzeczą biurokratyczną, szkodliwą, która przeszkadzała często dać posadę temu, który w istocie na nią zasługiwał. Czy Piekosiński owym kwalifikacyom uchwalonym przez Sejm pod względem formalnym odpowiada, to rzecz obojętna. W chwili, gdyśmy z p. Madejskim projektowali posadę, nie mogło nam przejść przez myśl, że ją może zająć Piekosiński. Zdawało nam się, że będzie trzeba sięgnąć do zastępu prawników młodszych, stawiających pierwsze, a w każdym razie jedne z pierwszych kroków i że zatem trzeba tymi formami kwalifikacyjnymi utrudnić, aby od razu 500 albo 1000 prawników nie podało się o tę posadę. Dlatego to te kwalifikacyjne formy zostały postawione. Jednak i chwałę to Wydziałowi krajowemu, że w tym przypadku nie trzymał się szablonu biurokratycznego, lecz idąc po za niego, taką osobistość wynalazł. Chwałę Wydziałowi, że udając się sam do p. Piekosińskiego urzędowo (o tem mnie p. prezes Wydziału

krajowego pouczył) i uzyskawszy od niego odpowiedź przychylną, nadał mu tę posadę. Nadał ją prowizorycznie, a zatem woli Wysokiego Sejmu pod względem formalnym nie przekroczył, bo kwestya ostatecznego załatwienia została otwartą.

Szanowny p. Okuniewski wydaje już teraz sąd o działalności kodyfikatora. Mojem zdaniem, gdyby tak prędko procesy wszystkie w Austrii roztrzygały się, jak p. Okuniewski o działalności kodyfikatora się wyraził, toby rzecz ta była nadzwyczaj dla ludności szczęśliwą. Ale niestety procesy i roztrzygnięcie spisu aktów nieraz trwa długo, a za to o kodyfikatorze, który zaledwo parę miesięcy w Wydziale krajowym urzęduje, sąd wydaje się od razu, pospiesznie i to na podstawie dwu wyrwanych cytatów. Ja tak śmiałego sądu ferować nie chcę, wyda go czas. Czas jest koniecznie potrzebny, bo i p. Okuniewski przyzna, że do tego, aby kodyfikować pewną ustawę, albo być pomocnikiem w kodyfikacji, trzeba trochę rozpatrzeć kierunek, w którym ustawa pewna ma być spisana. Nawet taki dobry kodyfikator, jak może znajdzie się we Wiedniu, gdyby przybył do Lwowa, nie mógłby się w jednej chwili zorientować i poznać czego się tu i jak wymaga. Kodyfikator nie może się zatrzymać nad formą, lecz musi także wiedzieć i o rzeczy, o kierunkach, usposobieniach i zapatrywaniach w tym Wysokim Sejmie przeważających.

Zdziwiło mnie przeto, że tego kodyfikatora nie mieliśmy w komisjach, przy pracy naszej; bo ja wyobrażałem sobie, że radca prawny, przeznaczony do pomocy w kodyfikacji, znajdzie sposobność zetknięcia się z Sejmem w tych komisjach, w których ustawy poprawiają, obrabiają i piszą. Zdaje mi się, że to jest rzecz niezbędna i konieczna. Dopóki radca prawny do tych komisji nie będzie wydelegowany i nie usłyszy, z jakiego punktu widzenia stronnictwa i prądy zapatrują się na kwestyę pojedynczych ustaw, dopóki on się nie zorientuje, dopóty trudno wymagać, aby ustawę z głowy swojej natychmiast tak ułożył, aby przekonaniom większości odpowiadała. Mówię to na podstawie doświadczenia. Miałem zaszczyt dwa razy przedstawić Wysokiemu Sejmowi jako sprawozdawca dwie ustawy; jedną ustawę, którą prawie sam pisałem, drugą, którą kto inny pisał, ale w której przyjsciu do skutku brałem żywy udział.

Muszę przyznać, że gdybym nie był już pierwiej posłem, i nie był poznał usposobień Sejmu, to dalibóg! byłbym napisał taką ustawę, którąby Sejm stanowczo odrzucił. To samo stosuje się do owego radcy prawnego i dlatego prosiłbym prezesa Wydziału krajowego, aby daną była radcy prawnemu sposobność znoszenia się z naszymi pracami kodyfikacyjnymi, aby tam należycie się zorientowawszy mógł zadaniu sprostać. Jeśli to będzie zrobione, to nie wątpię, że sąd nieprzychylny sam p. Okuniewski na przyszłej sesji zmieni.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany p. Antoni hr. Wodzicki ma głos.

P. Antoni hr. Wodzicki. Ponieważ p. Okuniewski wspomniał o moim referacie, czuję się w obowiązku dać pewne wyjaśnienia.

Otóż nie jest to zupełnie moją, jeśli w ogóle ma być moją zasługą, że ustawa przedłożona w formie ciężkiej, bo z 86 paragrafów złożona, została zredukowaną do 46. Zasługą to jest współpracowników w podkomitecie i zasługą Dr. Piekosińskiego, którego wezwaliśmy do pracy w komisji. Długo nad tym przedmiotem rozwodzić się nie będę; obowiązek mój spełniam wyjaśniając ten fakt.

Wreszcie to dodam, że jeśli p. Dr. Piekosiński od 10. lipca w Wydziale krajowym pracuje, to przypuszczam, że jemu jako kodyfikatorowi udzielono stos ustaw do przeglądu. Że jedne mniej, drugie więcej dokładnie obróbił, to nikogo dziwić nie może. Ja w ogóle dziwię się, że on w czterech miesiącach zrobił to, co zrobił.

Zdaje mi się, że mowa p. Okuniewskiego byłaby odpowiednią na rok przyszły i jeżeli w roku przyszłym okaże się sprawiedliwą, natenczas ja za wnioskiem jego głosować będę.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany p. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Zrzekłem się głosu na rzecz p. Wodzickiego.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany p. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos. !

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Miałem wielkie wątpliwości, czy potrzebny jest kodyfikator, nie powiem także, aby te wątpliwości zostały usunięte, jednak cofanie uchwały już po-

wziętej w rok po jej zapadnięciu a przed wykonaniem próby czy rzecz jest dobra czy nie, to zdaje mi się byłoby niestosownem i dla tej przyczyny będę głosował przeciw wnioskowi p. Okuniewskiego.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Dziwię się, że ta sprawa przychodzi do debaty; ona jest skończona, wszak sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego departamentu III. Wydziału przez Wysoki Sejm zostało załatwione. Sprawozdanie to z czynności departamentu III. już zreferowane, przedstawione z trybuny i Sejm przyjął czynności szefa departamentu III. do wiadomości. Przyjął zatem do wiadomości to, co Wydział krajowy pod względem kodyfikatora przeprowadził. Jakim sposobem wbrew regulaminowi sprawa już raz załatwiona może być na Sejm wyprowadzona, to ja tego nie rozumiem, chociaż od początku ery konstytucyjnej do Sejmu galicyjskiego należą.

Jeżeli p. Okuniewski miał jakie zarzuty przeciw kodyfikatorowi, przeciw mianowaniu, (to fałszywie powiedziano jakoby Dr. Piekosiński był mianowany kodyfikatorem, on nie jest mianowany ani stale, ani prowizorycznie, jemu powierzono pełnienie obowiązków na próbę, on nie jest radcą prawnym) otóż jeśli p. Okuniewski miał zarzuty przeciw temu powierzeniu obowiązków Dr. Piekosińskiemu, to trzeba było wypowiedzieć to wtenczas, jak komisya szkolna wprowadziła referat swój o czynnościach departamentu III do Izby. Skoro jednak Sejm przyjął już do wiadomości sprawozdanie, to ta kwestya jest ukończona, a gdy sprawa ta mimo to jest wywleczona pod pretekstem budżetu, to muszę odpowiedzieć.

Nie będę powtarzał tego, że Wydział krajowy był innego pod tym względem zdania, Sejm inaczej postanowił, więc obowiązkiem Wydziału krajowego jest słuchać tego, co Sejm nakazał. Sejm nakazał obsadzić posadę radcy prawnego i obsadę tę zrobił zawisłą od wypełnienia pewnych warunków. Wydział krajowy zastosował się do polecenia Sejmu, rozpiął konkurs i cóż były za skutki. Te, że weszło dziesięć podań od kandydatów, z których dziewięciu nie miało kwalifikacyi, a tylko jeden młody człowiek miał kwalifikacyę formalną. Lecz kto zna się na świadectwach, ten musiał mieć pewne wątpliwości,

czyli ten mąż miał istotnie w tym stopniu warunki, jakich tak wysoka, a rzecz można najwyższa w Wydziale krajowym posada, wymagać będzie. Czy on ma te warunki, któreby usprawiedliwiły zaufanie, któreby Wydział krajowy w nim położył. Otóż nie mogliśmy żadnego z tych Panów wybrać, nawet tego, który miał formalne warunki. Dowiadaliśmy się jednak, bo będąc referentem spraw osobistych wiem, ileśmy razy konkurs rozpisali, tyleśmy razy na tem najgorzej wyszli.

Jeśli laborujemy przy niektórych indywidualach w naszym Wydziale krajowym, to są to właśnie urzędnicy konkursowi. Ci bezkonkursowi na podstawie naszej ustawy z naszego chowu, z naszej szkoły wyszli, są najlepsi. Kiedy rozpisaliśmy konkurs, nie było więc, jak powiedziałem nikogo, ale dowiadaliśmy się i dowiedzieliśmy się o Dr. Piekosińskim. Panowie pozwolą, że odczytam ze sprawozdania Wydziału motywa, którymi się Wydział kierował, a które p. Okuniewski ignoruje (czyta):

„Dr. Franciszek Piekosiński liczy 45 lat życia, jest doktorem praw od lat 18, odbył praktykę adwokacką przez 12½ lat, jest doradcą prawnym Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu oraz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, w której to ostatniej instytucji jest od r. 1883 dyrektorem. W roku 1880 został członkiem czynnym Akademii umiejętności w Krakowie, będąc już poprzód członkiem czterech komisji, mianowicie historycznej, prawniczej, językowej i artystycznej. I na polu piśmiennictwa polskiego odznaczył się p. Piekosiński. Nadto wiadomości zaczerpane o nim potwierdzają, że Dr. Piekosiński jest mężem poważnym, pracowitym i nadzwyczaj uzdolnionym, tak że pod każdym względem daje nam gwarancję, iż zadaniu temu prawdopodobnie odpowie, a mianowicie także pod względem czystości języka, na którą w rozprawach sejmowych tak wielki kładziono nacisk.

Jeżeli Dr. Piekosiński wymaganiom odpowie, wtenczas będzie podstawa do proszenia Wys. Sejmu, aby go uwolnił od brakujących mu warunków t. j. praktyki sądowej i egzaminu adwokackiego lub też notaryalnego. W przeciwnym razie nie nas z nim nie wiąże.“

Dowiedziawszy się o Dr. Piekosińskim i znając go z reputacyi udałem się do niego za pośrednictwem i ofiarowałem mu tę posadę a

Wydział krajowy mu ją nadał, chociaż nie miał warunków. Widząc bowiem jaki nacisk kładzie Wysoki Sejm na instytucję doradcy prawnego, w braku kandydata ukwalifikowanego, poleciliśmy Dr. Piekosińskiemu pełnienie obowiązków radcy prawnego. Jeśli będzie się nadawał, wtedy, mimo że nie ma egzaminu adwokackiego, przyjdziemy do Wysokiego Sejmu z prośbą o pozwole nie nadania mu posady radcy prawnego. Obecnie nic nas z nim nie wiąże, gdyż nawet nie jest urzędnikiem prowizorycznym tylko pełni obowiązki radcy prawnego.

Do dziś dnia nie mógł Wydział przyjść z propozycją. Wszak Dr. Piekosiński objął urzędowanie 10. lipca b. r., a ustaw z rękawa sypać nie można, tembardziej że wśród nawału pracy nie mógł się rozpatrzeć. Nie podobna zatem ocenić czy istotnie na takie zaufanie połączone z posadą zasługuje; może na przyszły rok będziemy mogli przyjść z pozytywniejszymi rezultatami.

Zwracam się obecnie do zapytania postawionego do mnie, czy nie byłoby dobrze, żeby Wydział krajowy delegował tego radcę prawnego, ktobądź nim będzie, do komisji sejmowych. Panowie! Jak komisya zażąda to dobrze. Komisya żąda referenta odnośnego departamentu. Wszak minister bierze swych hofratów, staatsratów a nawet niższych urzędników, którzy w sprawach pewnych specjalnie pracują, aby dawali potrzebne wyjaśnienia, nie tylko do komisji ale nawet do parlamentu samego, więc i tu nic nie stoi temu na przeszkodzie.

Muszę p. Okuniewskiemu jeszcze wyświecić rzecz, która może przyczyni się do jego parlamentarnego doświadczenia, dopiero zaczętego. Organizacya Wydziału krajowego nie jest taka, iżby można powiedzieć, gdy się czyta ustawę przez Wydział krajowy przedłożoną, że czyta to, co kodyfikator napisał. Tak nie jest. Tylko Wydział może się znosić z Wysokim Sejmem, tylko Wydział przedkładać projekta do ustaw. Kodyfikator będzie ten, który materyał zbierze, projekt ułoży; projekt ten przechodzi przez drugą rękę t. j. przez szefa departamentu i trzecią rękę, to Wydział krajowy. Otóż Wysoki Sejm odbiera ustawę z rąk Wydziału i nie kodyfikatora należy winić, ale Wydział krajowy, jeśli ustawa nie jest odpowiednią lub też ma usterki takie, które co do formy nie były koniecznie dobre. Na tem ograniczę swoje przemówienie.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Poseł Okuniewski, zabierając głos przy rubryce 17. płace urzędników, wprowadził dyskusję na tory jeneralne, postawił bowiem kwestję zasadniczo, a mianowicie poruszył w pierwszej części swego przemówienia pytanie, czy w ogóle kodyfikator jest potrzebny i czy dotycząca uchwała Wysokiego Sejmu odpowiada potrzebom kraju. Drugą część swego przemówienia zwrócił przeciwko osobie ustanowionego tymczasowo i prowizorycznie kodyfikatora dra Piekosińskiego. Co do pierwszej zasadniczej części przemówienia czy dodanie Wydziałowi krajowemu jednego radcy prawnego, kodyfikatora, jest potrzebne lub nie, dłuższe wyjaśnienie zbytecznem, gdyż wymowne słowa posła Bobrzyńskiego znakomitą dały już na to odpowiedź, osobiście jednak wyrażając zapatrywanie, powiedzieć mogę, iż z prawdziwą przyjemnością i pociechą powitałem uchwałę Wysokiego Sejmu zapadłą w styczniu bieżącego roku, a wzywając Wydział krajowy do ustanowienia posady takiego kodyfikatora, z własnego bowiem doświadczenia mogę śmiało twierdzić, że nieszczęściem i błędem są nie jasno i niezrozumiale pisane ustawy. Każdy z nas mógłby przytoczyć niejednen przykład, ile powodów do sporów i do nieporozumień dały pojedyncze paragrafy ustaw, których interpretacya była możliwą i dopuszczalną według indywidualnego zapatrywania. Wiadomem, że jasno, ściśle i nadzwyczaj zwięzłe i dobitnie napisane ustawy są niesłychanie ważną kwestyą a trudnem zadaniem.

W dzisiejszych czasach elektryczności i pary i ustawy równie szybko się uchwalają, Sejm nie ma nigdy dostatecznego czasu ani możliwości, ażeby projekt ustawy gruntownie mógł zbadać oraz doniosłość i znaczenie każdego paragrafu, nawet słowa wszechstronnemu podać ocenieniu, utworzenie też posady kodyfikatora, któryby wszystkie odnośne myśli podniesione tak w Wysokim Sejmie jak w pojedynczych ankietach, oraz głosy z kraju od ludzi praktycznych pochodzące mógł zebrać i przestudować, porównać z prawodawstwem zagranicznem, a te studia dopiero zużytkować do napisania ustawy mieszczącej się w ramach obowiązujących ustaw państwowych, może być dla Wy-

działu krajowego wielkiem ułatwieniem i rzeczywistą pomocą. Istotnie tedy uzasadniona była potrzeba ustanowienia osobnego kodyfikatora przy Wydziale krajowym.

Teraz przechodzę do drugiej części przemówienia p. Okuniewskiego, a mianowicie do zarzutów uczynionych osobiście drowi Piekosińskiemu. Co do jego osoby, to muszą powiedzieć, że wybór Wydziału krajowego pod tym względem był ze wszech miar trafny. Powołał on doktora praw, członka akademii umiejętności, znakomitego znawcę prawa, a w zdaniu tem proszę o sąd wszystkich tych, którym znane są dokładnie liczne dzieła i rozprawy, oraz wielkie zasługi, położone przez dra Piekosińskiego w Akademii umiejętności. P. Okuniewski opiera jednakowoż swój zarzut na jednym głównym fakcie i twierdzi, że po ustanowieniu kodyfikatora otrzymał W. Sejm projekt ustawy o policji ogniowej, który nie został przyjęty, że przeciw ten projekt musiał być źle napisany, bo komisya znacznie go zmieniła i przerobiła i opiera się w sądzie swoim o kodyfikatorze na pierwszym ustępie wspomnianego projektu i mówi dalej poseł Okuniewski pomimo tego, że mamy kodyfikatora, ustawa ta trzykrotnie w zmienionej formie Wysokiemu Sejmowi została przedłożoną. Ja opierając się na tem samem twierdzeniu p. Okuniewskiego, twierdząc, że żaden zarzut z tego powodu nie może spotkać radcy prawnego dra Piekosińskiego, albowiem, wedle pierwszego ustępu sprawozdania komisji administracyjnej dwie tylko są możliwe ewentualności. Albo doktor Piekosiński nie otrzymał zupełnie do ocenienia i poprawienia dawnego projektu Wydziału krajowego do ustawy o policji ogniowej, albo też, jeżeli go otrzymał, to ocena lub poprawki jego przez Wydział krajowy nie zostały przyjęte. Innej ewentualności być nie może wobec tego, że sprawozdawca komisji administracyjnej poseł krakowski Antoni Wodzicki powiedział przed chwilą, iż właśnie dr. Piekosiński wspólnie z nim ten projekt zmiany ustawy układał; jeżeli zatem dr. Piekosiński w komisji cenne swoje uwagi przedstawił i one zostały za słuszne uznane to jest widocznem, że posiadał swój sąd o dawnej ustawie, tylko że sąd ten i zdanie jego nie zostały w Wydziale krajowym uwzględnione. Z tych tu wyłuszczonej powodów ja proszę o utrzymanie pozycyi komisji budżetowej w całości.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje poz. 17. wydatków: Płace urzędników oddziału conceptowego w kwocie 38.780 zł, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 17. przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę odczytywać dalsze pozycye, a jeśli ktoś głosu przy której zażąda, w takim razie się zatrzymamy.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Poz. 18.	Płace urzędników oddziału rachunkowego	47.350 zł.
„ 19.	Płace urzędników oddziału kasowego	10.670 „
„ 20.	Płace urzędników oddziału technicznego	10.960 „
„ 21.	Płace urzędników oddziału sanitarnego	2.300 „
„ 22.	Płace urzędników oddziału statystycznego	3.540 „
„ 23.	Płace urzędników oddziału manipulacyjnego	17.860 „
„ 24.	a) Dyurniści dla oddziału conceptowego	8.786 „
	b) Dyurniści dla oddziału rachunkowego	14.053 „
	c) Dyurniści dla oddziału technicznego	4.869 „
	d) Dyurniści dla oddziału statystycznego	2.847 „
	e) Dyurniści dla oddziału manipulacyjnego	11.132 „
	f) Na zastępstwo urzędników	1.120 „
„ 25.	Zasługi	4.265 „
„ 26.	Emolumenta i pięciolecia	16.372 „
„ 27.	Remuneracye	4.400 „
„ 28.	Koszta podróży i dyety	5.700 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 18 do 28 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Poz. 29. Pensye i zaopatrzenia . . . 15.486 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 29, raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 29 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Komisya budżetowa w załatwieniu petycyi do l. s. 566 do powyższej pozycyi wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą l. s. 566 wdów i sierót po zmarłych przed uchwaleniem statutu emerytalnego z 21. stycznia 1889 urzędników krajowych o przyznanie im praw emerytalnych na zasadach nowego statutu — Sejm przechodzi do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Poz. 30. Dary z łaski 1 500 zł.

W powyższej pozycyi mieszczą się dary z łaski preliminarowane przez Wydział krajowy pod lit. a) do g), tudzież uchwalone przez komisję budżetową subwencje jednorazowe:

h) dla Rozalii Piotrowskiej (pet. l. s. 308) 200 zł.

i) dla Wandy Dziubińskiej („ 789) 200 zł.

k) dla Emilii Sternalowej („ 498) 150 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 30 zgodnie z przedstawieniem p. sprawozdawcy w kwocie 1.500 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 30. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami l. s. 499 Józefy Köstlichowej o zapomogę, l. s. 279 Juliany Kukawskiej o podwyższenie pensyi i przyznanie dodatku dla dzieci, l. s. 508 Ludwika Jarosiewiczowej o zapomogę, l. s. 251 Eugenii Jaroszyńskiej o podwyższenie pensyi i l. s. 558 Wilhelminy Korczyńskiej o przyznanie pensyi — Sejm przechodzi do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Poz. 31. Potrzeby kancelaryjne . . . 17.700 zł.
 „ 32. Gmach krajowy i jego utrzymanie 7.689 „
 „ 33. a) Zaliczki na płace urzędników 6.000 „
 „ 33. b) Zaliczka dla Filipa Olpińskiego, adjunkta oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, zwrotna 120 miesięcznych ratach (pet. l. s. 567) . 1.500 „
 „ 33. c) Zaliczka dla Maryana Natalliego, praktykanta oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, zwrotna w 96 miesięcznych ratach (pet. l. s. 929) 800 „

Suma rubr. II. 255.679 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 31 do 33 c), zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą do l. s. 928 Henryka Hupczyca o zaliczkę na płacę — Sejm przechodzi do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Po wydrukowaniu budżetu nadeszły jeszcze do komisji budżetowej petycje, w załatwieniu których, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami l. 1152, 1153 i 1228 — Sejm przechodzi do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Doszliśmy do rubryki III. Wobec spóźnionej pory posiedzenie dzisiaj zamykam. W porozumieniu z Przewielebnym ks. Metropolita mimo jutrzejszego święta, mam zaszczyt zaprosić pa-

nów na jutrzejsze posiedzenie na godzinę wpół do 8 mej wieczorem.

Zarazem mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że otrzymałem od J. E. p. Namiestnika zawiadomienie, iż Sejm we wtorek to jest. 26. b. m. zostanie Najwyższem rozporządzeniem zamknięty, wobec czego ponawiam usilną prośbę, aby panowie raczyli przybywać na posiedzenia licznie i z zastosowaniem się do czasu, jaki mamy do rozporządzenia w celu osiągnięcia tego, żeby rzeczy niezbędne mogły być

załatwione. Do tych należą: skończenie budżetu, budżet indemnizacyjny i parę jeszcze spraw, wymagających koniecznie załatwienia. Na to mamy już tylko jedno posiedzenie wieczorne, poniedziałek i wtorek.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. wieczorem.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

26. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. Listopada 1889.

Treść: Urlop p. Ziemiałkowskiego. — Spis petycyj. — Przekazanie petycji gminy m. Lwowa w sprawie podatku od psów Wydziałowi krajowemu. — Dalszy ciąg szczegółowej rozprawy budżetowej — Uchwalenie rubryki III, IV. i V. — Rozprawa nad rubryką VI. Głos i wniosek p. Korola do poz. 45. i 46. Głosy pp. Goldmana, Korola, Dzieduszyckiego Wojciecha w tym przedmiocie. Rozprawa formalna nad kwestyą języka urzędowego sprawozdawców komisyjnych. Głosy pp. Kozłowskiego Zygmunta, Antoniewicza, Romańczuka, Kozłowskiego Włodzimierza, Romanowicza z wnioskiem, Kozłowskiego Zygmunta, Męcińskiego, ponownie Romańczuka, Siczyńskiego, ponownie Kozłowskiego Włodzim., Jędrzejowicza Adama, Abrahamowicza, Barabasa i Bobrzyńskiego. Decyzja Marszałka. Głos sprawozdawcy Romańczuka. Uchwalenie poz. 45, 46 i 47. Uwaga p. Hausnera do poz. 48. Głosy pp. Romańczuka, Scipiona, ponownie Romańczuka i Hausnera z poprawką, ponownie Romańczuka. Uchwalenie poz. 48 z poprawką Hausnera, tudzież całej rubryki VI. Rozprawa ogólna nad rubryką VII. wydatków. Mowy pp. Dzieduszyckiego Wojciecha, Teliszewskiego, Tarnowskiego Stanisława (starszego) i Romańczuka. Uchwalenie poz. 49 — 65. — Porządek dzienny 27. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 8. minut
20 wieczór.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski,
Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Antoni hr. Wodzicki, Dr.
Konstanty Teliszewski, Dr. Włodzimierz Kozłowski.

Obecnych posłów 133.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. Dr. Kazimierz
hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Ło-
ziński, c. k. Radca Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie,
otwieram posiedzenie.

Protokół z 24. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie zgłoszono żadnego zarzutu.

Protokół z 25. posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzania. Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że p. J. E. br. Ziemiałkowskiemu udzieliłem 3-dniowego urlopu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycyje wniesione po dzień 24. listopada 1899.

1077. L. s. 1499. Gmina Iwanówka, przez p. Olpińskiego, o zasiłek dla tamtejszych rolników dotkniętych klęskami elementarnymi — do Wydziału krajowego.

1078. L. s. 1500. Wanda Wojtasiówna, b. nauczycielka, przez p. Sawę, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1079. L. s. 1501. Gmina m. Lwowa, przez p. Romanowicza, o zmianę ustawy w sprawie opłaty gminnej od psów w obrębie m. Lwowa utrzymywanych — do

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Gmina miasta Lwowa wniosła do Sejmu petycję z prośbą o zmianę pewną w ustawie o opłacie od psów w obrębie gminy miasta Lwowa.

Spóźnienie wniesienia tej petycji tłumaczę tem, że według statutu dla miasta Lwowa sprawy tego rodzaju muszą przez pewien przeciąg czasu być ogłoszone i dany ma być termin do reklamacyj ze strony tych wyborców, którzy się z tem nie zgadzają.

Termin ten upłynął dopiero wczoraj i dla tego petycja ta nie mogła wcześniej wejść do Wysokiej Izby.

Tłumaczę to dla tego, że niejednemu może się wydawać dziwnem tak spóźnione wniesienie petycji. Sprawa to nagła i ze względu na to, że wpływa ona na budżet miasta Lwowa, który wkrótce musi być załatwionym, powinnaby, jeżeliby Wysoka Izba na to się zgodziła, jeszcze w tej sesji być załatwioną.

Z tego powodu pozwolę sobie uczynić wnioski, ażeby Wysoka Izba raczyła petycję przy-

dzielić Wydziałowi krajowemu, jako swojej komisji z poleceniem ustnego zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesji, do czego Wydział krajowy jest gotów, jeżeli Wysoka Izba mu to poleci.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Romanowicza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy z porządku dziennego do dalszych rozpraw budżetowych. Mianowicie następuje: Rubryka III. Wydatków i koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych.

Sprawozdawca p. Marchwicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. III. z alegatu 182).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Marchwicki (czyta): Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy w rubr. III. wydatków: „Koszta leczenia ubogich chorych“
wstawić 710.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubrykę III. wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Marchwicki (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję l. 1168 gminy Dolina o pokrycie z funduszków krajowych kosztów leczenia i utrzymania Chany Fleckmann w kwocie 2172 zł. 30 ct. jakoteż petycję l. 471 gminy Pogórska wola o pokrycie z funduszków krajowych kosztów leczenia Katarzyny Bednarzówny w kwocie 82 zł. 49 ct. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji, zaś nad petycją l. 1202 gminy Pokrowce o odpisanie kwoty 34 zł. 93 ct. i 4 zł. 90 ct. należącej się funduszowi

krajowemu za leczenie Karola Pietraszcwskiego przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji przez p. sprawozdawcę przedstawiony rączy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty:

Z kolei następuje rubryka IV. Koszta szczepienia. Sprawozdawca p. Goldman ma głos

Sprawozdawca p. dr. Goldman. (czyta):

Rubryka IV. Koszta szczepienia.

Na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 26. października 1889. komisja budżetowa wstawia: poz. 35. utrzymanie i odświeżanie krowianki. 9.000 zł.
poz. 36. koszta podróży i diety lekarzy 54.000 „

Razem 63.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ rubryka ta opiera się na uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 26. października 1889, przeto nie potrzebuje osobnego głosowania. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rubryki V. Koszta sanitarne.

Sprawozdawca p. dr. Goldman. (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. V. Wydatków z al. 182.)

Głosy. Uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta.) Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:
poz. 37. $\frac{1}{3}$ część za lekarstwa dla epidemicznie chorych 4.500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V. poz. 37. w kwocie 4.500 zł. rączy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności. Sprawozdawca p. Romańczuk ma głos.

Sprawozdawca p. Romańczuk (zaczyna czytać sprawozdanie do rubryki VI. z alegatu 182.)

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta). Komisja budżetowa wnosi:

Poz. 38. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 zł.

Poz. 39. Szpital Miłosierdzia w Nowosiólkach 300 „

Poz. 40. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5.424 „

Poz. 41. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie . . . 1.000 „

Poz. 42. Komitet Ochronek w Krakowie 550 „

Poz. 43a) Towarzystwo Ochronek chrześcijańskich we Lwowie 500 „

43b) Towarzystwo miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie . . . 1 200 „

43c) Wydziałowi krajowemu na przygotowawcze czynności w sprawie założenia domów pracy przymusowej (uchwała Sejmu z dnia 28. października) 1.500 „

Poz. 44. Zarząd zakładu osieroconych dziewcząt im księdza Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 500 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 38 do 44 włącznie, rączy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):
poz. 45. Zarząd Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831 w Krakowie 2.700.

poz. 46. Komitet wykonawczy opieki weteranów z roku 1831 we Lwowie 1 800 zł.

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do tych dwóch pozycji?

P. dr. Korol: Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. dr. Korol ma głos.

P. dr. Korol. Proszę o hołos do pozycji 45 i 46 budżetu krajowego. Może być, szczo to wydasz' się hde komu dywnym, szczo ja pry tak dribnych pozyciach choczu zabraty hołos i zrabywaty toj dorohij czas, ktorij Wys. Pałati pry-stoit szczo do narad. Odnakoż pijme mene każdy kto poriwnaje tii dwi pozycii teperisznoho budżetu z dotycznymi pozyciami budżetu z r. 1889, i kto proczytuje uważno motywa komisji budżetowej dołączeni do toj rubryki.

Posoł, ktorij chocze swoi obowiazki jako posoł społnyty, pozycij tych mowczaniem pomy-nuty ne może. Tii dwi pozycii zistaly pidwyższeni na toj rik o 1000 zł. a imenno pozycia 45 o 700 złr. i pozycia 46 o 300 złr. Komisya budżetowa jak i Wydił krajowy na umotywowanie toho pid wyższenia pidnesły, szczo czysło weteraniw zbil-szyło się i szczo teperiszni tiazki czasy wpłynut takoz na pomeńszenie fondu toho towarzystwa opiki weteraniw z r. 1831. Z perwszym motywowm ja ne mohu nijak pohodyty się. W moim rozumi ne może się pomistyty jak może czysło weteraniw z 31. roku teper w r. 1889 się pobilszyty, koły toje daże z prawamy przyrody ne dasz się pohodyty. (P Romanowicz: Proszę o głos.)

P. Goldman: Proszę o głos.)

Wid toho czasu upłynulo wże 60 lit; otżeż lude, ktori tohdi brały udił w powstaniu sut na wymertni i wże po czasty i wymerły. Pytaju otże, jak można skazaty, szczo czysło się zbilszaje?

Szczo do druboho motywu, to meni się zdaje, szczo toj motyw promawlaje proti pidwyższeniu toj pozycii. Jesły u nas jest zahalna bida. jesły narid stohne pid neju, to wskazana bułaby wsiaka oszczadnist, a ne pidwyższanie poodnokich pozycij budżetu.

Ja ne choczu wystupaty z zasady proti toj pozycii, ta pozycia zanadto stara i zanadto uzy-skała obywatelstwo w budżeti krajowym, szczo by można promawlaty za wyeliminowaniem jej z bu-dżeta. Odnakoż muszu zaprotestowaty proti pod-wyższaniu toj pozycii kotre się opravdaty ne daś. Na tim kińczu z tym, szczo ja i moi towa-ryszki budemo hołosowaty proti pidwyższaniu tych dwoch pozycij.

J. E. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Nie będę odpierał za-rzutów przez mowcę poprzedniego co do tej po-

zycii poczynionych, ponieważ on sam uprawnienia tej pozycii jako takiej nie zaprzecza i ponieważ to, co mógłbym odpowiedzieć, możeby nie trafiło do jego przekonania. Trzeba być w położeniu poznania osobiście takich zasłużonych, o których potrzebach pamiętać należy, żeby mógł ocenić potrzebę i wysokość żądanej kwoty.

Szanowny mowca należy do partii, która dotychczas jeszcze weteranów zasłużonych dla in-teresów swojej narodowości może nie ma, więc poczucia tego także mieć nie może.

Wydział krajowy zaś sam podwyższając kwotę na ten cel przeznaczoną, uczynił to na podstawie tego poczucia, że Reprezentacja kraju ma obowia-zek pamiętać o potrzebach ludzi, którzy starali się służyć narodowi i ojczyźnie w sposób taki, jaki w danej chwili był uważany za dobry i po-trzebny. (Brawo.)

Że w tym roku kwota została podwyższoną, to wyjaśnia w sprawozdaniu swem Wydział krajo-wy, a powtarza to uzasadnienie powtórnie komisya, przyjmując tę cyfrę podwyższoną.

Dziwi się p. oponent jak może to być, aby po blisko 60 latach po walce o niepodległość z roku 1831 można mówić o powiększeniu liczby weteranów, skoro naturalną rzeczą jest, że liczba ta się zmniejsza. To jest niezawodnym faktem, że z biegiem czasu liczba weteranów się zmniejsza i ogólna liczba tych ludzi, którzy brali udział w walce w roku 1831 się zmniejsza, lecz tu nie jest mowa i nie chodzi tu o ogół weteranów, lecz tylko o tych, którzy są w potrzebie, o których potrzebach reprezentacja kraju niejako ma obowiazek pamiętać. A faktem jest, że ta liczba powiększa się, bo niejedyn jeszcze z tych ludzi do zeszłego, a nawet do tego roku poczuwał się do obowiazku zapracowania na swoje utrzymanie, dopóki mu siły starczyły. Gdy jednak z każdym dniem siły jego upadają, słabną i on do pracy nie jest zdolny, rzecz staje się niemożliwa.

Niechby p. oponent był przedtem udał się do tych, którzy zajmują się tymi weteranami, a byłby dowodnie mógł stwierdzić fakt, że obecnie tak się dzieje, że gdy jeden z weteranów umiera, na jego miejsce jesteśmy zmuszeni czasem trzech przyjąć.

Przed miesiącem zgłosił do nas weteran, był on drożnikiem przy kolei i póki mógł pracować, pracował i nie był ciężarem funduszu, a te-

raz przyszedł do nas i powiedział: Ratujcie, ja nie mogę dalej pracować i trzeba go było ratować. Czyż można mu było odmówić?

(Głosy. Słuchajcie).

Oddział krakowski ma jeszcze pięćdziesięciu kilku weteranów, których musi utrzymywać, a którym daje skromne utrzymanie, po 15 zł. a niektórym tylko po 10 zł. miesięcznie. Oddział lwowski ma ich czterdziestu kilku, o których potrzebach pamiętać musi. Jeżeli podzielicie panowie cyfrę przez komisję proponowaną przez 100, to zobaczycie, że niewielka kwota na każdego przypadnie i że ci ludzie dobrej woli, którzy o potrzebach weteranów pamiętają, wiele trudu i pracy muszą poświęcić, ażeby resztującą kwotę z datków dobrowolnych zebrać. Datki dobrowolne płyną, ale proszę uwzględnić, że potrzeby są najrozmaitsze i z każdym rokiem się mnożą i powiększają i trudno, ażeby datki te w takiej mierze płynąć mogły, jakiej utrzymanie tych wszystkich weteranów potrzebuje. W tym stanie rzeczy naturalnem jest, ażeby fundusz krajowy przyczynił się do tego obowiązku narodowego. (Głosy: Tak jest!)

Dla tego Panowie, proszę, ażebyście zechcieli głosować za wyższą kwotą, proponowaną przez komisję (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Zapisanych jest jeszcze trzech mowców do głosu, a to: pp Romanowicz, Wojciech hr. Dzieduszycki i Dr. Korol, pierwsi dwaj za wnioskiem komisji, trzeci przeciw wnioskowi komisji. Sądzę, że panowie zgodzą się na to, że udzielię najpierw głosu p. Dr. Korolowi, jako przemawiającemu przeciw wnioskowi komisji, a następnie pp Romanowiczowi i Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu

P. Dr. Korol ma głos

P. Dr. Korol. Ja tylko krótko choćby odpowiem na podniesienie zamity p. sprawozdatela, ponieważ wydział, szczerze p. Goldmana mienię nie zrozumiałem.

Mnie nie chodziło o obrażenie czułości narodowej tych Panów, których obowiązkiem jest przytyć w pomoc swoim patriotom położonym zasługi około ich odczyny; ja odnawiam ze stanowiska posła, który dobro kraju przed wszystkim musi mieć na oku. Za dla tego przeciw takomu podwyższaniu wystąpić muszę. Ja rozumiem, szczerze wy Panowie całkiem inne stanowiska zaniaty muszę przeciw weteraniom z

1831 roku jak my i ja tych waszych czułości narodowych obrażać nie chcę i nie chotiwjem

J. E. hr. Marszałek: P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz: Ja odstępuję głosu p. Wojciechowi Dzieduszyckiemu.

J. E. hr. Marszałek. P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. A zatem p. Korol, jeżeli ma dobro kraju na oku, występuje przeciwko tej rubryce, a ja jako poseł, który mam dobro kraju na oku, muszę za rubryką tą obstawać.

Kraj, któryby zerwał z tradycjami wszystkimi, które jemu z przeszłości chlubę przynoszą, kraj któryby nie umiał uszanować tych, którzy mienie i życie swoje poświęcili dla ideałów krajowi drogich, straciłby na sile działania, z dziejowego stałby się krajem umarłym i większą byłoby to nierówność dla niego klęską, aniżeli ta, gdyby trochę więcej jak 2700 zł stracił. Kraj zatem i Izba, która tego wydatku nie uchwaliła i ostatnich weteranów z wojny o niepodległość nie poratowała i zasiłku im nie dała, doprawdy nie zasłużyłaby się dobrze około swego pokolenia i około pokoleń przyszłych, którymi taki przykład dała.

A nie były to w roku 1831 idee, przeciwko którymby był powinien p. Korol występować, jeżeli jest zwolennikiem wolności i autonomii, bo bądź co bądź wtenczas ci, którzy krew przelewali, czynili to nie tylko za wolność swoją, ale wypisali na swoim sztandarze: „Za wolność naszą i waszą“ I nawet nie chodziło o wolność narodów tak blisko związanych jak Ruś i Korona, ale chodziło o wolność tych z którymi żadna przeszłość nas nie łączyła. Żołnierze roku 1831 byli to nie tylko bohaterowie ojczyzny, ale byli to także bohaterowie idei, przed którą sądziłem, że p. Korol powinien się uchylić. Były to czasy, kiedy sprawa wolności łączyła ludzi tak jednego jak i drugiego obrządku, ludzi z Rusi i z Korony; czasy podobnej zgody zapewne nieraz się jeszcze wróć

Dla dobra stronnictwa, które jak sądzę, przedstawia p. Korol, dla dobra stronnictwa, które czuje, że jest w swoich uczuciach w tej Izbie osamotnione, dodam te słowa, że jeżeli to stronnictwo chce, ażeby głos jego był wysłuchany przychylnie i osądzony przedmiotowo i jeżeli chce, ażeby do wspólnej pracy nad dobrem kraju z ogromną wię-

kszością tej Izby przystępowało i to do pracy skutecznej — to mniemam, że powinno mieć ono na uwadze, że nie powinno nigdy żadnymi słowami obrażać tych uczuć, które są sanctuarium piersi naszej i które są świętymi w świętym przybytku naszych dusz. (Brawo).

J E hr. Marszałek Głos ma zapisany jeszcze p. Stanisław Tarnowski starszy.

Stanisław hr Tarnowski starszy Zrzekam się głosu.

J E. hr. Marszałek Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Romańczuk. Ja na tim polu, na kotrim sia oper p. graf Dzieduszyckij stawaty ne mohu Rubryka ta maje tytuł: Zasiłki dla zakładów dobroczynności.“ Otże ja muszu tilko ze stanowyska dobroczynnocy (Głosy: „Po polsku“)

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos w sprawie formalnej

J. E. hr. Marszałek P Kozłowski ma głos

P. Zygmunt Kozłowski. Odwołując się do regulaminu twierdząc, że sprawozdawca powinien mówić po polsku

P. dr Antoniewicz Proszu o hołos w toj kwestji.

J. E hr. Marszałek P Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz I ja takoz sia opru na regulamini i na pidstawie regulaminu zdaje meni sia, szczo sprawozdatelowy wilno howoryty po rusku Sprawozdatel zdajuczij referat referuje po polsky; ale p. Romańczuk wże teper ne ma sprawozdatel, ale jako poseł bere uczast' w debacie a w debati tak dobre jest dozwołenyj jazyk polskij jak i ruskij.

Sprawozdawca p Romańczuk (z trybuny): Proszu o hołos takoz w kwestji formalnoj

J E. hr. Marszałek P Romańczuk ma głos

Sprawozdawca p Romańczuk Ja hotow sejczas howoryty po polsky, jesly tilko meni Panowe dokažete, szczo regulamin dijstno prypysuje, szczo aby sprawozdawec po polsky promawlaw. Ja ne dlatoho promowyw po rusku, szczo aby tym spo-

sobom rozpoczynaty borbu o uzyskanie nowych praw dla ruskoho jazyka w Sojmi; ale ja szukaw w regulamini i ne znajszow toho prypysu, szczo aby sprawozdawec buw obowiazanyj po polsky howoryty A zdaje meni sia, szczo Panowe ne możete braty za złe meni, sly ja korystaju z tych praw, kotri Sojm daje. Dokažit Panowe, szczo regula min prypysuje inaksze. a ja zowsim piddam sia i budu howoryty po polsky.

Sekretarz p. dr. Włodzimierz Kozłowski Proszę o głos

J E. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

Sekretarz p Włodzimierz Kozłowski Regulamin orzeka, że Marszałek urzęduje w języku polskim i że sprawozdanie, które stanowi podstawę obrad, ma mieć miejsce w języku polskim

Głosy Który paragraf?

J. E hr Marszałek Proszę p. sekretarza o odczytanie odnośnego paragrafu regulaminu.

Sekretarz p Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta.):

Dodatek

do prow regulaminu z dnia 27. listopada 1865.

Marszałek urzęduje w języku polskim Na podanie ruskie daje Marszałek odpowiedź w języku ruskim, na wszelkie inne podania zaś w języku polskim.

Protokoły obrad sejmowych winny być rozdawane w języku polskim i ruskim

Przy stawianiu wniosków, wnoszeniu interpelacyj i przy rozprawach winien być użyty język polski i ruski.

Sprawozdania Wydziału krajowego i komisji będą rozdawane członkom Sejmu w języku polskim i ruskim Za podstawę do obrad służy sprawozdanie w języku polskim

Sejm uchwała w języku polskim.

Przy trzecim czytaniu podane będą tekst polski i ruski pod uchwałę Izby. W razie wątpliwości tekst polski jest rozstrzygający. W razach nagłości niewygotowanie tekstu ruskiego do trzeciego czytania nie wstrzymuje powzięcia uchwały w języku polskim, lecz w takim razie tekst ruski powziętej uchwały złożony będzie u laski marszałkowskiej na następującem posiedzeniu sejmowem

do odczytania (uchwała Sejmu z 27. kwietnia 1866 r.)

Ponieważ szanowny poseł Romańczuk mówi właśnie w imieniu komisji, więc przemówienie jego należy uważać za integralną część sprawozdania. Z tego powodu powinien przemawiać po polsku.

P Romanowicz. Proszę o głos.

J E hr. Marszałek P. Romanowicz ma głos.

P Romanowicz. Według regulaminu sprawa przedstawia mi się nieco wątpliwą, a że sprawa ta jest wątpliwą i chodzi o prawa bądźto Sejmu, bądź poszczególnych jego członków lub grup, więc nie powinniśmy działać pośpiesznie; powinniśmy oprzeć się na jakimś uzasadnionem sprawozdaniu. Sprawa teraz stanęła przed nami incydentalnie, przypadkowo.

Szanowny sprawozdawca pierwszy od bardzo długiego szeregu lat z trybuny sprawozdawczej przemówił po rusku, wystąpił przeciw zwyczajowi.

Nie wątpliwie zwyczaj był, że sprawozdawca mówił po polsku; czy zaś regulamin o tem orzeka, tego już, zdaje mi się, w tej chwili omawiać nie możemy. Ustęp bowiem przez szanownego p. sekretarza odczytany jest jeszcze nieco pod tym względem wątpliwy. Z tego powodu ja wnoszę, ażeby sprawę tę oddano do rozstrzygnięcia komisji prawniczej obecnego Sejmu z poleceniem, ażeby jutro przyszła do Sejmu ze sprawozdaniem ustnem. Wtedy będziemy mieli postanowienie regulaminowe raz na zawsze. W tej chwili — zdaje mi się — tego nie mamy i powinniśmy się chyba zgodzić, ażeby p. Romańczuk przemawiał dziś, jak zechce.

(Głosy: Oho!.. Nie!)

Pozostawmy tę sprawę do rozstrzygnięcia komisji prawniczej, bo nie chciałbym, ażebyśmy tę rzecz rozstrzygali w sposób incydentalny.

P. Z. Kozłowski. Proszę o głos.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Gdyby nawet tak było, jak szanowny mówca ostatni twierdził; gdyby regulamin pod tym względem nie orzekał jasno, to według wszelkich zwyczajów parlamentarnych tam, gdzie jest wątpliwość, decyduje zwyczaj, a

tego nikt nie zaprzeczy, że od początku w tej Wysokiej Izbie zawsze sprawozdawca przemawiał w języku polskim. A ci koledzy, którzy wraz ze mną byli wtenczas, gdy ta rzecz była tutaj w Sejmie zdecydowaną, przypomną sobie — a i w stenograficznych zapiskach dowód się znajdzie — że rzeczą jest jasną, że postanowienie dodatku do regulaminu nigdy inaczej rozumianem być nie mogło jak tylko, że sprawozdawca musi mówić po polsku.

Paragraf odnośny powiada: „Sejm urzęduje w języku polskim“. A cóż jest urzędowanie Sejmu? Innego urzędowania nie ma jak tylko to, że przez swoich sprawozdawców przedkłada wnioski do uchwał. Przeciwnie tam, gdzie pojedynczym posłom zastrzeżono, że im wolno mówić w języku ruskim, tam wyraźnie o tem inny paragraf orzeka.

A zatem ponieważ jasno jest wypowiedziane, że Marszałek urzęduje w języku polskim i język Sejmu jest polski, zwłaszcza jeśli weźmiemy na uwagę, że zwyczaj tyloletni to uświęcił, a więc i my od wyraźnego postanowienia i od tego zwyczaju odstąpić nie powinniśmy, więc sprzeciwiam się temu, żebyśmy tę rzecz jako wątpliwą do komisji odsyłali.

Żądam zatem, żeby sprawozdawca, który równie biegle, a może bieglej językiem polskim, niż ruskim włada, przemawiał po polsku.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. hr. Męciński. Rzecz jest niezawodna, że czyżto w ciele parlamentarnem, czy to w każdej dziedzinie życia publicznego, oprócz praw pisanych są także prawa zwyczajowe, do których społeczeństwa, lub dane ciała przyzwyczyły się; są prawa, które się utarły i właśnie przez to zyskały moc prawa. Otóż to, co się dzieje teraz w tej Izbie, jest bądź co bądź nowością. W Sejmie naszym od lat 20 i kilku jak Sejm istnieje — sprawozdawcy z trybuny przemawiali zawsze po polsku, bo — jak mówił mój przedmowca — język urzędowy jest polski. Więc choćby ta rzecz w regulaminie nie dość jasno była zaznaczona, to ten zwyczaj 20 kilkoletnią praktyką utarty został.

Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, że od najdawniejszych czasów na tej trybunie występujący posłowie: Ławrowski, Kowalski, Pawlików i wielu innych, przemawiali zawsze nie ina-

czej, jak po polsku. Zresztą nie dawniej, jak przed kilku dniami p. Teliszewski jako sprawozdawca komisji administracyjnej w sprawie Rad powiatowych, przemawiając po raz ostatni z trybuny, przemawiał po polsku.

Zatem oponowałbym przeciwko wnioskowi p. Romanowicza, który sprawę tę chce odesłać do komisji prawniczej. Sprawa, którą się do komisji odsyła, mogłaby mieć pewne wątpliwości. Otóż rzecz ta dla mnie nie ma żadnej wątpliwości, a i dla kolegów ruskiej narodowości z tamtej strony nie miała przed kilku dniami żadnej wątpliwości. A nie wiem, co by w tak krótkim czasie zaszło, że zmieniło ich zapatrywanie.

Stawiam przeto wniosek, ażeby Izba bez odsyłania rzeczy do komisji prawniczej, stwierdziła na podstawie dotychczasowego zwyczaju, że językiem urzędowym jest język polski, że z trybun sprawozdawca przemawiać ma polsku. (Brawo).

P. Romańczuk. Proszu o hołos w kwestji formalnoj.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk (z trybuny) Sły widkłykowano sia tutki na słuczajj...

Głosy: Poseł Romańczuk powinien przemawiać z miejsca nie z trybuny. (P. Romańczuk udaje się na miejsce i zaczyna na nowo).

Sły widkłykowano sia tutki na słuczaj, ja choťiaj ne tak dawno jeśm w Sojmi, tilko wid 6 lit — muszo odnak odno skazaty. Prawda, szczo ja z toji trybuny hołosu sprawozdawcia w ruskim jazyku ne czuw, ale dla czoho? Dla toho, bo ne buło słuczaju, szczo by ruski posły jako sprawozdawci z trybuny mały w zahali przyczynu howoryty. Doperwa, pered kilkoma dniami, o czym własno zhadowaw pos. Męcińskij, buw słuczaj, szczo oden z naszych towarzysziw t. j. pos. Teliszewskij, maw nahodu howoryty z trybuny jako sprawozdawce; peredtim ruski sprawozdawci tilko sprawozdanie czytały, ale ne pryjszły w to położenje, szczo by promawiały. Otże własne toj słuczaj pered kilkoma dniami zajszowszj wzbudyw pomeży towarzyszamy moimy politycznymy hdejaki sumniwy, i my postanowyły perekonaty sia, czoho dijstno regulamin wymahaje. My nad toju sprawoju zastanowiały sia dokładno i zdało sia nam, szczo regulamin polskoj besidy ne wymahaje. Otże ja kory-

staw tilko z toho prawa, jake piśla mojeji hadky regulamin łszyw, i zaczawjem promowlaty po rusky. Zaznaczywjem odnakoż wyrazno, szczo ne choczu wykłykowaty czerez to nyjakich supereczok; tilko hotowjem piddaty sia sejjzas inszomu mni-nju sły tilko Panowe meni dokazete, szczo regulamin wymahaje inaksze. Ja hotowjem takōż w takim słuczaju, sły Panowe mene perekonajete, o czym ja ne znaju, bo słybym znaw to buwbym sia toho derżaw, szczo dawnijske posły ruski dijstno wsi z trybuny promawiały zawsihdy tilko po polsky, otże ja hotowi w takim słuczaju ustupyty i po polsky promawlaty.

Odnakoż proszu zarazom, szczo by sprawu toju w takim słuczaju teper ostateczno ne riszaty, tilko szczo by taja sprawa jako interpretacja abo dopownenje do regulaminu w dorozu komisyjnoj złałodżena buła.

Głosy: (Nie, nie trzeba.)

Otże ja powtarjaju szcze ja hotow, Panowe, sły tilko perekonajete mene, abo szczo regulamin toho wymahaje, abo nawet szczo zawsihdy taka procedura buła, na razi dla kontynuowanja toji procedury takōż dalsze po polsky pomawlaty; ale toji procedury ja ne znaju i dlatoho ja po rusky zaczaw.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany p. ks. Siczynski ma głos. Proszę trzymać się tylko formalnego traktowania. (Gwar w Izbie.)

P. ks. Siczynski. Ne potrebuju tołkowaty posłowy Męcińskomu, dlaczocho pered 5 dniami uważałyśmo za widpowidne sprawozdanie i dyskusy pereprowadżenu czerez sprawozdawciu rusyna w polskim jazyci a nyni człon klubu ruskoho wstupywszy na trybunu i odczytawszy sprawozdanie w polskim jazyci, jak toho wymahaje rehulamin, koły pryjszło na neho widpowidaty na hołosy pidneseny z ław poselskich staw w tij dyskusyi howoryty po rusky. Na to widpowidaty ne budu, skażu tilko p Męcińskomu szczo krom praw zwyczajowych i pysanych sut wyższy prawa a imenno prawa pryrodżeni; kto chce interpretowaty nejasne prawo pysane może posłuhowaty sia zwyczajom ale kończe wahu kłasty i na prawo pryrodne a kto chce prawa pysaty, albo jakiejś z zwyczaju wyprowadżowaty prawo a ignoruje to persze żereło, to toj ne tilko sobi ale i suspilnosty krywdu robyt. Dywnym trafom zijszło sia, szczo taja

sprawa stanęła na porządku pry pozycyi „o weteranach z r. 1831“ to je pry pozycyi, w ktororej oboroni p. Dzieduszyckij skazaw: „za naszu i waszu wolnist“. Słyby tiji, kotri w roci 1831. zhywały poczuły tiji słowa, to wyrekłyby sia Was i Waszoi toj wolnosty! Ja tilko z przyjemnostiju skonstatowaty muszu, szczo najbilsze tiji kryczały, kotroi w domu najbilsze po francusky howorjat! Odże zwertajuczysia do riczy, oświdczaju, szczo toje, szczo sekretar widczytaw z dodatkowoho ustupu rehulamynu mene ne pereświdczaje, bo tam skazano je: szczo Sojm prowadyt debaty na podstawi sprawozdania polskoho. Odże sprawozdanie maje buty spysane w polskim jazyci, ałe a ne sami debaty, bo słyby z toho wytiahnuty konsekwenciu, szczo w zahali debaty pereprowadzaje Sojm po polsky, to możnawy przyty do konkluzyi, szczo koždyj posoł obowiazanyj je po polsku howoryty.

J. E. hr. Marszałek. Jabym prosił, aby przemówienie odnosiło się ściśle do formalnego traktowania.

Proszu J. E. hr. Marszałka to jest formalna ricz.

Koły rehulamyn toho wyraźno ne wzbraniaje, to zdaje meni sia, szczo w sprawie, kotroj prychylne połałodzenie tak duże widpowidaje zadaniom tych, kotri narodnist rusku zastupajut, ne należało by drażnyty czuwstwa patriotycznoho. Ne znaju czy toj hałas w Sojmi opinia krajewa pochwały. Jesłybyście Panowe z trybuny zsunuły sprawozdawciu za toje, szczo win po ruski howorył, słybyście skazały, szczo ne wilno mu howoryty po ruski, to ne można bude skazaty, szczo uprawnienie jazyka ruskoho z polskim jest w kraju.

P. dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. dr. Włodzimierz Kozłowski: Zabieram głos tylko do formalnego traktowania, nie idąc też za przykładem poprzednich mówców, ściśle się też trzymać będę jego granic. Bronić ustaw, na których organizacja Sejmu polega, tam gdzie te ustawy są jasne, niedopuszczać do ich pomijania, gdy obok jasnego brzmienia przemawia w tym samym kierunku i tradycja — było i jest obowiązkiem biura marszałkowskiego. Cieszy mnie,

że w tej chwili p. Romańczuk przyznał, iż zachodzi tutaj wątpliwość, że sprawa jest sporną — ja pójdę dalej i powiem, że nie ma wątpliwości, lecz jest pewność, albowiem odnośny paragraf regulaminu brzmi: Marszałek urzęduje w języku polskim a za podstawę obrad mają służyć wnioski polskie. Zapytuję się, czy p. Romańczuk jest czy nie jest sprawozdawcą komisji, czy nie? Mniemam, że jest sprawozdawcą, a sprawozdanie przecież składa się z dwóch części, z których pierwsza jest wydrukowana, a druga ma być wypowiedziana w imieniu komisji. Dla obojdwóch części sprawozdania, tak początkowej jak końcowej części przepisany jest zarówno język polski. Nikt mu nie broni przemawiania w języku ruskim z ławy poselskiej we własnym imieniu, jak to przed chwilą uczynił, ale jeśli przemawia z trybuny sejmowej na podstawie wniosków komisji, w charakterze sprawozdawcy, to powinien przemawiać w języku polskim.

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz Po przemówieniu p. Kozłowskiego nie wiele mi słów zostaje do powiedzenia. Wątpliwości nie ma żadnej. Nie tylko prawo zwyczajowe, ale i regulamin najwyraźniej wskazują na to, że jeśli za podstawę służy sprawozdanie komisji w języku polskim, to przemówienie każdego sprawozdawcy, jako część integralna sprawozdania powinno być w języku polskim. Następnie każdy sprawozdawca jest wyrazem komisji, więc przemawia w imieniu całego Sejmu, a że Sejm urzęduje w języku polskim, więc tedy i przemówienia sprawozdawcy w języku polskim podane być powinny. Odesłanie przeto przedmiotu tego do komisji, uważam za zbyteczne, bo regulamin wyraźnie wskazuje, że sprawozdawca powinien przynajmniej, w języku polskim.

P. Bobczyński. Wnoszę o zamknięcie dyskusji

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Barabasz. Proszu o hołos.

P. Dr. Bobczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zga-

dza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie pójdę za przykładem p. Siczyńskiego, który z wielkim fervorem i z niemiejszym temperamentem starał się kwestyę formalną przerzucić na grunt podług mnie nader nieszczęśliwie obrany, t. j. obrony praw narodowych.

(P. Jaworski. Bardzo słusznie).

Raczie Panowie wziąć jedną okoliczność na uwagę. Regulamin jest jasny, zwyczaj jeszcze jest jaśniejszy — ale nie dość jest oprzeć się na nich, lecz należy sięgnąć po przykład trochę dalej, więc idę do Rady państwa.

Wszak w Radzie państwa odzywały się głosy w języku włoskim, słowiańskim, ale pytam szanownego sprawozdawcy, czy jeślibym ja jako sprawozdawca komisji budżetowej odezwał się w Radzie państwa w języku polskim, to czyby cała Izba a w pierwszym rządzie moi koledzy nie zakrzyczeli mnie? Tu chodzi poprostu o demonstracyę! Demonstracyi Sejm tolerować nie może i nie powinien, (Brawo!) dla tego jestem zdania, że za wnioskiem p. Romanowicza iść nie wolno w tej chwili, lecz po prostu należy przywrócić prawa Sejmowi, które mu nadane zostały przez zwyczaj i regulamin, a które nie uwłaczają narodowości. (Głosy: Bardzo dobrze).

J. E. hr. Marszałek. P. Barabasz ma głos.

P. Barabasz. Wysokij Sojme! Zasiadają w tim Sojmi wże szestij tyżdeń, odnakże ne zaberają hołosu, bom uważaw własne do nyni jak sia tutki ta polityka wede meży selanynamy a szanownymy panamy. Dneś mene to duże zabolilo, bo ciła Hałyczyna składa się z dwóch narodnostej polskoj i ruskoj, ne daleko odna od druhoj utikła i ne duże odna druhu cyfru perejszła.

My jako Rusyny musymo sia do polskoho jazyka zhadżowaty, a Polaki ne choczut sia zhadżowaty do jazyka ruskoho. Duże mene to boły, bo my takóž chcemo żyty, ale howoryty ne śmijemo, to tak jakby do kryminału kohoś zamknuty, bo ne howoryty, a ne żyty, to je tak samo.

Głosy: A wy howoryte po ruski.

Wczera własne howoryło sia, szczyoby tu ne malowaty czornymy, ale czerwonymy kraskamy, ale tu sia pokazuje, jak wy nas Panowe malujete, jak wy nas za nyszczzo ne majete. W naszym czaśi hde jest takij rozwoj naroda naszoho i koły wże przyznajut, szczo wolno w jazyci polskim i ruskim howoryty, tutka w Sojmi, hde powynnyśmo howoryty w ruskim i polskim jazyci to sia zakazuje i to je duże prykro.

Głosy: Nieprawda — poseł przecież sam mówi po rusku.

Otże ja całkom sołłaszaju sia z wneskom p. Romanowicza, szczyoby tuju riez roztryhnuty i widdaty to do rozstryhnenia komisii prawnycoj.

J. E. hr. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. dr. Bobrzyński. Jak dalece zamykamy usta i nie pozwalamy mówić w języku ich własnym posłom ruskim, to najlepszy dowód, że p. Barabasz nie mówił w języku polskim, lecz ruskim, przeto sam swoim słowem dawał jawne zaprzeczenie. Nad tą kwestyą nie dyskutujemy w sposób incydentalny. P. Romańczuk bez postawienia wniosku samym tylko faktem poruszył kwestyę interpretacyi regulaminu, a ja się nie odwołuję do zwyczaju, tylko do kwestyi interpretacyi. Mnie się zdaje, że jeżeli ta kwestya incydentalnie była postawiona, to nie możemy odsyłać jej do komisji, bo bez obrad i bez sprawozdania komisji żadnej uchwały powziąć nie możemy. Sprawa ta należy według mego przekonania do Marszałka. Jeżeli posłowie ruscy co się tyczy interpretacyi regulaminu mają pewne kwestye. żądania i wątpliwości — to co do tego jest zwykła droga parlamentarna. Mają oni prawo postawić wniosek a ten wniosek będzie regulaminowo traktowany, a mianowicie będzie odesłany do komisji, następnie będzie przedmiotem obrad i rozstrzygnięcia Wys. Izby. Bardzo żałuję, że pp. posłowie ruscy tej drogi nie użyli i wywołali na razie dyskusyę, która nie może doprowadzić do celu żadnego, albowiem żadnej zasadniczej uchwały w tym względzie teraz powziąć nie możemy. Niepotrzebnie tylko wstrzymali oni rozprawę budżetową przez pewien przeciąg czasu. Sprzeciwiam się tedy wszystkim wnioskom, postawionym bo według mego przekonania głos Marszałka w sprawie tej jedynie może być rozstrzygającym.

J. E. hr. Marszałek. Podzielając zapatrywanie p. dr. Bobrzyńskiego, że interpretacja regulaminu w razie podniesionych kwestyj należy nie tylko do praw ale i do obowiązków marszałka, oświadczam, że słowa regulaminu dodatkowego z dnia 27 listopada 1865, a które tutaj odczytam — „Za podstawę do obrad służy sprawozdanie w języku polskim“ — interpretuję w ten sposób, że tak samo sprawozdanie pisane, jak ustne winno być w języku polskim sformułowane.

Na podstawie tego regulaminu i tej interpretacji proszę i wzywam p. sprawozdawcę, ażeby swoje sprawozdanie skończył w języku polskim. Jeżeli do mej usilnej prośby zastosować się nie raczy, w takim razie posiedzenie zamknę, pozostawiając mu odpowiedzialność za to, jeżeli budżet przez Wysoką Izbę uchwalonym nie zostanie.

Sprawozdawca p. Romańczuk. Poddając się woli J. E. Marszałka, będę przemawiał dalej po polsku. Muszę się jednak zastrzedz przeciwko posądzeniu, jakoby mi chodziło o wywołanie demonstracji.

(Głosy. My prosimy o sprawozdanie, a nie o debatę w sprawie formalnej).

Proszę J. E. Marszałka, ażeby mi pozwolił wytłumaczyć się.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk zastosował się do mej prośby i przemawia w języku polskim, dla tego proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła wysłuchać jego przemówienia.

Sprawozdawca p. Romańczuk. Oświadczam z góry, że gotów jestem w tej chwili przemawiać po polsku, skoro zostanę przekonany, że regulamin tego wymaga. Powiedziałem dalej, że także w tym razie, jeśli ci Panowie, którzy z dawną zasiadają w tym Wysokim Sejmie, przekonają mnie, iż zawsze wszyscy posłowie ruscy jako sprawozdawcy przemawiali wyłącznie w polskim, a nie w ruskim języku, to się do tego zastosuję. To oświadczenie moje powinno być dostatecznym dowodem, że o demonstrację z mej strony nie chodziło. Przeciwno takiemu posądzeniu jak najmocniej zastrzec się muszę. Chodziło mi o to tylko, ażeby raz ta rzecz skonstatowaną była. Ponieważ rzecz ta skonstatowaną dostatecznie nie została, to jakkolwiek na razie poddaję się woli J. E. Marszałka, zastrzegam sobie postawienie odpowiednich wniosków co do interpretacji regulaminu.

Przystępuję dalej do omówienia sprawy, a właściwie do wniosku postawionego przez p. Korolę, bo co się tyczy przemówienia hr. Dzieduszyckiego, to mu już odpowiedziałem. Na przemówienie zaś p. Korolę odpowiadam, że ja także podnosiłem w komisji wątpliwość w podobnym kierunku, jak on, czy rzeczywiście mogła się liczba potrzebujących wsparcia powiększyć, czy nie należałoby raczej, ażeby społeczeństwo w większej mierze poczuwało się do spełnienia swego obowiązku wobec tych, którzy dla tego społeczeństwa się zasłużyli.

P. Goldman, jak dzisiaj tu w Izbie, tak i w komisji wskazywał datami, że liczba weteranów potrzebujących wsparcia powiększyła się, otóż na tej podstawie komisja budżetowa uchwaliła przyjmując propozycję Wydziału krajowego, t. j. podnieść dawniejszą sumę wbrew mojemu pierwotnemu wnioskowi

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ poprawka żadna postawiona nie została, dla tego jest tylko wniosek komisji. Poz. 45. Zarząd towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie 2700 zł. Kto przyjmuje tę pozycję raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 45. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romańczuk. (czyta). Poz. 46. Komitet wykonawczy opieki weteranów z r. 1831. 1800 zł.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 46. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romańczuk. (czyta). Poz. 47. Zakład dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie pod nazwą: „Przytulisko św. Józefa“ 1000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 47 w kwocie 1000 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 47. przyjęta.

Sprawozdawca p. Romańczuk. (czyta). Poz. 48. Lecznice lwowskie do rozporządzenia Wydziału krajowego 1000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Muszę zauważyć do poz. 48. „Lecznice lwowskie“ do rozporządzalności Wydziału krajowego, że przez pomyłkę zostały opuszczone słowa: „do równego podziału“. Gdyby to opuszczenie nastąpiło, mogłaby powstać pewna wątpliwość. Uważam przeto sobie za obowiązek wskazać, że gdyby Wydział krajowy znalazł, że jedna z lecznic lwowskich nie zasługuje na subwencję. wtedy z uwagi, że 1000 zł. przeznaczonych jest na obie, druga otrzymałaby 500 zł. za wiele, gdyby zaś Wydział krajowy uważał obie za zasługujące na subwencję, każda z nich otrzyma 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest popartą.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romańczuk. Wobec tego przemówienia muszę oświadczyć, że komisya uchwaliła tę rzecz inaczej. Ja muszę tę rzecz najlepiej wiedzieć, gdyż jestem referentem w tej sprawie.

Komisya budżetowa miała przed sobą petycję drugiej lecznicy lwowskiej, która założoną została tego roku; zastanawiając się nad tem, co zrobić z tą petycją, komisya uchwaliła, aby rzecz tę zostawić do woli Wydziałowi krajowemu. 1000 zł. zostało w każdym razie przyznanych, o ile zaś — to były moje słowa w komisji — Wydział krajowy zechce oprócz dawnej lecznicy, dla której subwencję wniósł i 1000 zł. w preliminarz wstawił, także subwencji udzielić tej drugiej, to pozostawia się Wydziałowi krajowemu do rozstrzygnięcia. — Utrzymuję przeto w całości to, co tu w sprawozdaniu powiedziano.

P. hr. Scipio. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Przepraszam, ale rozprawa już zamknięta.

P. hr. Scipio. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Scipio ma głos.

P. hrabia Scipio. Twierdzenie pana sprawozdawcy pozwalam sobie sprostować zapiškami komisji budżetowej, które mam jako sekretarz tej komisji.

Zaraz po wydrukowaniu sprawozdania zwa-

całem uwagę przewodniczącego komisji i kolegów nie w pełnej komisji budżetowej, ale w Izbie i gdzie się z kim spotkałem, że uchwała komisji budżetowej nie została wyraźnie wydrukowana.

Co do tej pozycji jednego dnia, 28. października, gdy p. Romańczuk zdawał sprawę o tej rubryce, poz. 48 została na żądanie jednego z kolegów zawieszoną.

Dnia 7. listopada gdy p. Romańczuk do tej pozycji wrócił z dwiema jeszcze petycjami, komisya budżetowa uchwaliła i mam tu w notatkach sekretarskich zanotowane: „do dyspozycji Wydziału krajowego do równego między obie lecznice rozdziału“.

Sprawozdawca p. Romańczuk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Do rubr. 48. głos ma p. sprawozdawca p. Romańczuk.

Sprawozdawca p. Romańczuk. Nie chcę wcale tu występować przeciw temu, jeśliby ktęś z członków, czy to komisji, czy Wysokiej Izby postawił wniosek aby tę sumę przeznaczono do równego podziału. Muszę tylko przeciwko temu wystąpić, jakoby ta sprawa w ten sposób już w komisji budżetowej załatwioną była. Co zapisaniem zostało w notatkach sekretarskich, o tem nie wiedziałem, ale wiem to, co ja referowałem. Być może, że nastąpiło jakieś nieporozumienie. Żałuję bardzo, że, jeżeli p. sekretarz po wydrukowaniu tego sprawozdania zauważył, że nie tak zostało wydrukowanem, jak jest w jego zapiskach sekretarskich, przedewszystkiem nie zwrócił się do mnie jako do referenta sprawy. W takim razie byłaby ta sprawa wyjaśnioną w należyty sposób.

Po porozumieniu się z p. sekretarzem i p. przewodniczącym komisji, mogła rzecz zostać skonstatowaną lub ewentualnie mogła nastąpić ponowna uchwała w tej sprawie i nie byłoby żadnej wątpliwości. Dla czego mojej uwagi p. hr. Scipio na to nie zwrócił, to rzecz dla mnie niepojęta. Jak mówię, nie chodzi mi o to, w jaki sposób ma ta sprawa być załatwioną, tylko o skonstatowanie, że w ten sposób ja tę sprawę w komisji budżetowej przedstawiłem i nikt przeciw temu wówczas głosu nie podniósł.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wobec tego faktu, jak sądzę jedyne, niesłychanego, że członek i sprawo zdawca komisji zaprzecza twierdzeniu przewodniczącego i sekretarza komisji, nie ma innego wyjścia, jak postawienie wniosku, aby ta suma 1000 zł. była przeznaczona do równego podziału pomiędzy obie lecznice.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romańczuk. Oświadczyłem z góry, że wnioskowi co do równego podziału sprzeciwiać się nie będę, co się zaś tyczy niebywałości takiego faktu, o której p. przewodniczący komisji budżetowej wspominał, to i ja żałuję, że taki fakt zaszedł. Ale stało się to nie z mojej winy. Moznaby go było łatwo ominąć, gdyby moją uwagę na tę sprawę zwrócono. Ja tylko trzymam się tego, o czem w głębi serca jestem przekonany i inaczej twierdzić nie mogę. Że nie chodzi mi tu o sprawę, najlepszym dowodem, że temu wnioskowi, który szanowny przewodniczący komisji budżetowej postawił, wcale się nie sprzeciwiam. Ja muszę wprawdzie stać przy wniosku, jaki tu napisany, ale nie oponuję wnioskowi p. Hausnera.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. — Ponieważ pan sprawozdawca nie sprzeciwia się poprawce p. Hausnera, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje poz. 48. „Lecznice lwowskie do rozporządzalności Wydziału krajowego do równego podziału 1000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 48, jest przyjęta.

Nad poz. 48a) „Kolonii leczniczej w Rymanowie na budowę własnego domu subwencya 2000 zł. płatna w r. 1890 i 1891 po 1000 zł. nie porzeka głosowania.

Pozycya ta uchwaloną została 16 b. m.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta) Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja l. s. 487. mianowicie: Towarzystwa miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, szczególnie w tym kierunku, o ile utrzymywany przez rzeczono Towarzystwo dom pracy zastępuje lub mógłby zastąpić taki dom przymusowej pracy, jakiego założenie i utrzymanie ustawa państwowa z 24. maja 1885.

(Dz u. p. Nr. 90.) na kraj nakłada; wynik tych badań ze swymi wnioskami przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta:) Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycją l. 879 Zgromadzenia Sióstr Opatrzności z Zakładu im. św. Teresy we Lwowie, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę w sumie 6.000 zł. na utrzymanie domu poprawy zaniedbanych i moralnie upadłych kobiet, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego udzielenia subwencji ze swego funduszu dyspozycyjnego lub też do przedłożenia swych wniosków Sejmowi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta.) Petycję o subwencye Lecznicy powszechnej we Lwowie l. 296, Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia przy szpitalu w Nowosiótkach l. 375, Zakładu Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie l. 442, Towarzystwa ochronek chrześcijańskich we Lwowie l. 1035, uważa się za załatwione.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta.) Co do dalszych petycyj, odnoszących się do tej rubryki, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyę o subwencyę Zarządu Stowarzyszenia Ochronki dziewcząt sierót w Stanisławowie (l. 486,) Komitetu Przytuliska drobnych sierót im. św. Józefa we Lwowie (l. 773) Przełożonej filii Sióstr Miłosierdzia reguły św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach (l. 991,) przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Sprawozdawca p. Stadnicki Jan. Otwieram rozprawę ogólną nad tą rubryką. Pierwszy głos ma zapisany p. hr. Dzieduszycki Wojciech.

P. hr. Dzieduszycki Wojciech. Wśród wydatków na cele wykształcenia i oświaty znachodzą się pozycje, odnoszące się do internatów nauczycielskich i rozmaitych wydawnictw ludowych, mających na celu dalsze rozszerzanie oświaty poza szkołą. Znajdują się także pozycje, dotyczące się burs założonych przy gimnazyach. O tych tu sprawach pojedynczych chcę mówić przy generalnej debacie nad rubryką VII., sądząc, że zabieranie głosu przy każdej poszczególnej pozycji zbyt wiele czasu zabrałoby Sejmowi, zwłaszcza że tu chodzi raczej o poglądy ogólnej natury jak o poszczególne poprawki czynione przy budżecie.

Mowca, z którym przy ogólnej debacie nad budżetem miałem sposobność polemizować w pewnej mierze, posel ks. Syczyński, wypowiedział wielką prawdę w tej samej mowie, której inne ustępy wydały mi się mniej słusznymi — tę wielką prawdę, iż na to, aby niższe szkoły mogły przynieść pożytek, trzeba, aby w tych szkołach nie wkładano samych wiadomości kosmopolitycznych w głowę dziecka, ale zarazem, aby wychowywano to dziecko rozwijaniem zarodków własnej, rodzimej, że tak powiem cywilizacji, które się w niem znajdują. Nie przerobimy naszego dziecka na kosmopolitę, ale możemy zrobić zeń człowieka porządnego, zacnego obywatela kraju, rozumiejącego swoje własne położenie i własny interes, pracującego w ramach tych usposobień, które w niego Bóg włożył, rozwijającego wszystko to, co rodzime, kochającego swą mowę, obyczaj, wiarę, i przeszłość i na tej podstawie żyjącego dla użytku bliźnich i chwały bożej.

Ten cel powinno sobie przedewszystkiem przyswoić nasze szkolnictwo ale, aby to się stać mogło, nie wystarczy zmiana podręczników, bo te podręczniki może są i dobre, nie wystarczy zmiana systematu szkolnego — a nad nią jużcić w tej wysokiej Izbie dyskutować nie myślę na to, aby to się stało, trzeba aby nauczyciele wiejscy, byli

w ten sposób do swoich obowiązków przygotowani, iżby przyszedłszy do wsi, czuli się obywatelami tej wsi, rozumieli doskonale potrzeby i wyobrażenia wszystkich gospodarzy, umieli do dziecka przemówić od pierwszej chwili nie tylko jego językiem ale językiem jego myśli, że tak rzekę, i umieli pojąć jego wyobrażenia, które w domu powziął i umieli te wyobrażenia rozwijać do dobrego skutku ale nie w kierunku kosmopolitycznym. To jest zadaniem szkoły ludowej, która jeśli temu zadaniu nie podola, nie spełni swego obowiązku. Szkoła ludowa, w której najlepsi uczniowie przebijają się, wstydzą się swego stanu i obyczajów, uciekają ze wsi szukać szczęścia po za domem rodziców swoich, nie jest prawdziwą szkołą ludową, chyba co najwięcej szkołą przygotowawczą dla szkół średnich.

Nie sądzą zatem żeby należało poprawiać szkoły ludowe tyle w przepisanych programatach ile w przygotowaniu nauczyciela, dziś jeszcze po tylu dawnych mowcach przypominam Wysokiej Izbie tę potrzebę konieczną, iżby nie tylko uczono nauczycieli ludowych ale także wychowywano. Internaty przy seminariach, które istnieją, po części tej potrzebie czynią zadość ale w części nadzwyczaj małej. Większa część kandydatów na nauczycieli ludowych bywa rzucona na nędzę i na rozmaite pokusy do miasta, gdzie z jednej strony walcząc z biedą ostateczną, z drugiej strony odzwyczajeni od życia wiejskiego, przestają rozumieć lud, z pośród którego wyszli i wskutek tego stają się mniej zdolni do spełniania swego obowiązku nauczycielskiego. Później pewien nacisk opinii fałszywej i źle zrozumianej każe nauczycielowi obyczajem, życiem, sposobem życia, różnić się od ludu, wśród którego żyje. Nauczyciel, który nie chodziłby z pańska, byłby przez pewną źle zrozumianą opinię publiczną za to potępiony. Nauczyciel, który właśnie spełniałby swoje zadanie najświętsze, najwyższe i lud prowadził do życia podobnego, jak życie przodków, ale lepszego, do pojęć dawniejszych, ale jaśniejszych — wytrawniejszych, prawdziwie bogobożnych i świątłych — byłby przez swych kolegów źle widziany, a kto wie, czy przez przełożonych nie byłby napominany? —

Nie tylko zatem seminariów, któreby były połączone z internatami i nauczycieli wychowywały takich, jakich potrzebujemy i takich, któ-

rzyby mogli zadość uczynić słusznym żądaniom p. Siczyńskiego potrzeba, ale potrzeba także prądu w opinii sfer zajmujących się pedagogią, któryby stanowczo żądał od nauczyciela, żeby był nie tylko nauczycielem, ale i wychowawcą, na to, aby sam się stał wreszcie człowiekiem, nie żyjącym życiem, któreby sięgało ponad jego środki, któreby było odmiennem i przeciwnem od jego otoczenia okolicznościom, wśród których się znajduje.

Zadania stawiane do nauczyciela takiego, jakim być powinien, nie kończą się bynajmniej ze szkołą ludową, z godzinami urzędowemi, w których ma udzielać dzieciom naukę. Chłopiec wiejski wyszedłszy ze szkoły ludowej z konieczności potrzebuje dalej czytania, potrzebuje mieć książki, któreby czytał, któreby tę nabytą przezeń wiedzę kształciły, z którychby mógł zdrowego pokarmu umysłowego zażywać. Potrzebuje niejednej rady niejednej wskazówki.

Moi Panowie, sądzę, ważnym obowiązkiem stanu nauczycielskiego, na który przełożona władza powinna zwrócić jego uwagę, jest staranie, ażeby dobre książki w całym tego słowa znaczeniu, dla ludu przystępne, dostała młodzież w ręce, która dostała w ręce swoje obosieczną broń umiejętności czytania i pisania.

W tym celu mniemałbym, że powinnyby władza przełożona dbać o to, żeby powstały przy szkołach ludowych czytelnie, w których byłby podawany ludowi pokarm nie rozbudzający jakichś namiętności bałamutnych, jakie w jego piersi dotąd nie tliły, a jakie mogą być zasiane przez ludzi nie rozumiejących tego, iż pewne idee na pozór piękne tylko zgubie i obalamuceniu służą, gdy zostaną podane umysłem naiwnym; czytelnie, w którychby się znajdowały te książki, któreby z chłopca wiejskiego mogły uczynić człowieka zupełnego i to takiego, jakiego wskazał p. Siczyński, człowieka rozwijającego się na własnej podstawie, według własnego charakteru i obyczaju do pięknego i oryginalnego kwiatu cywilizacyjnego, mającego się kiedyś w przyszłości rozkwitnąć na tej niwie ludu naszego.

Pozwoliłem sobie zwrócić uwagę tych sfer, które to najwięcej obchodzi, iż potrzeba, aby tak skierowano szkolnictwo ludowe i zadanie nauczycieli ludowych, żeby nietylko nauczali ale i wychowywali, żeby po ukończonej szkole czuwali nad dalszem wychowaniem przez odpowiednie czytanie

i obcowanie z tymi uczniami, którzy z pod ich ręki wyszli.

Nietylko jednak powinien być uauuczyciel ludowy wychowany w internatach, nietylko winien on wychowywać potem lud, który zostanie mu powierzony, mianowicie młodzież, w całym zakresie naszego szkolnictwa powinna być uwaga więcej zwrócona na wychowanie, które zostało dziś w wielkiej mierze dla nauczania poświęcone.

Nie byłoby tu miejsce właściwe, żebym rozprawiał długo o niewłaściwości systematu, domagającego się tyle nauki od dzieci uczęszczających do szkół, że już sam zakres nauki uniemożliwia dobre wychowanie, nie daje chwili wolnej na to, żeby zaczerpnąć sił fizycznych i aby się chłopiec mógł uczyć tego, do czego serce młodzieńcze ciągnie, co wyobraźnię budzi, co na jego życie daleko większy wpływ wywrzeć może, niż sucha nauka urzędowa,— ale tu miejsce zwrócić uwagę na to, iż ogromna większość młodzieży, która uczęszcza do szkół średnich, jest jeszcze dotąd rzucona na pastwę ślepego losu, bo wychodząc z domu rodzicielskiego, bywa skazaną na ciężką walkę o chleb, utrudniająca ciężką walkę o wiedzę — nie znajduje dobrze zorganizowanej pomocy, jest narażoną na podszepty bałamutne, albo budzące nienawiść, nie jest otoczoną ani fizyczną ani moralną opieką.

Mamy internaty, mamy bursy przy szkołach średnich, ale mało, za mało i nie wiem, czy dobrze zorganizowane, nie wiem, czy mechaniczne zadanie trzymania chłopca przy pulcie nie każe w nich zapominać o ważniejszych pedagogicznych zadaniach.

Pragnąłbym, żeby te internaty jak najbardziej się pomnożyły, a wtedy byłbym rad, gdyby się znalazło tyle środków z prywatnej inicjatywy, a potem może z funduszków krajowych, aby chłopiec, któryby uczęszczał do szkół średnich, nie musiał się błąkać, nie był narażony na każdy powiew wiatru moralnie szkodliwego, na chorobę i nędzę.

Pragnąłbym, żeby wszystkie dzieci uboższe, które nie mają domu swego znalazły przy gimnazjach schronienie w dobrze zorganizowanej bursie.

I podzielam zdanie, które jak słyszałem, przeważało w komisji budżetowej, że w większej części tego kraju bursy wtenczas tylko odpowiadać będą swemu celowi, jeśli nie będą miały charakteru obrządkowego i jeśli nie będą rozdzielać mło-

dzieży w tym wieku i w chwili, kiedy powinna się wzajemnie poznać i wyrozumieć, kiedy serce miękkie a wyobraźnia żywa najprędzej do siebie przylgnąć mogą i wyrosnąć do wspólnej spokojnej pracy, w którejby czczya walka i drobny spór nie niszczyły roboty około rozwoju kraju, około podniesienia ludu i koniecznego podźwignienia oświaty i dobrobytu.

Wspomniałem już, że nie chcę się tu wdawać w kwestyę systematyczną, w kwestyę naukową, jak gimnazya urządzone być mają, niechaj mi jednak będzie wolno wspomnieć o tem, że od dawna słyhać w kraju, iż w tej mierze nowe jakieś reformy zostaną przedsięwzięte, jakoby miało być przedmiotem obrad Rady szkolnej krajowej, jakoby podręczniki, które dotąd służyły szkołom średnim, miały być zmienione; i niech mi wolno będzie zapytać się obecnych tu członków Rady szkolnej krajowej. czy to prawda i w jakiej mierze w tym względzie przedsięwzięto reformy lub zamierzono takowe?

P. hr. Stanisław Tarnowski starszy. Proszę o głos.

Jakiegokolwiek będą gimnazya, jakakolwiek będzie ich reforma, jakkolwiek pieczołowita będzie uwaga nad wychowaniem chłopców, udających się do szkół średnich, nigdy nie będzie społeczeństwo nasze zadowolone z ich kierunku, jeżeli sam wytrwa w powszeczym u nas błędzie, jeżeli się nie zmieni przekonanie, że każdy prawie młodzieniec, który ma zamiar być człowiekiem wykształconym, musi przejść przez próbę gimnazyalną, a nie ustąpi to usposobienie, które uczy niło dotąd szkoły wydziałowe męskie u nas niemożliwemi.

Gimnazyum jest przybytkiem, w którym mają się kształcić najzdolniejsi, ci którzy później mają zadanie prowadzenia społeczeństwa, piastowania urzędów, zajmowanie stanowisk naukowych, oświecania drugich. Społeczeństwo, któreby nie miało humanitarnej nauki dokładnie przeprowadzonej, społeczeństwo, w którymby łacina i greka nie była znana pewnej wyższej warstwie umysłowej, społeczeństwo, w którymby wszystkie przedmioty wykładane w gimnazyach, nie były własnością duchową najwykształceńszych i przewodnich, nie byłoby społeczeństwem cywilizowanym na równi z innemi i gdyby się tym naukom broniło,

samoby się skazało na niższość intelektualną. Wszelako społeczeństwo, w którym istnieje przekonanie, że jest poniekąd rzeczą upokarzającą, nie skończyć gimnazyum, jest społeczeństwem, które swoją siłę roboczą, swoją zdolność zdobywania mienia samo chcąc pomniejsza. Wychowanie społeczeństwa jako całości, musi się opierać jeszcze na czem innem, nie tylko na długoletniem ucześnieczaniu do szkół, na kończeniu gimnazyum i wszechnicy.

Jeżeli chcemy podźwignąć się o własnych siłach, jeżeli pragniemy, żeby pesymizm dzisiejszy co do poglądów na nasze mienie stał się niemożliwym, jeżeli chcemy się zrównać, choćby zrazu tylko z innymi narodami zachodniej Europy, potrzeba, byśmy w ślad za nimi we wszystkich naszych warstwach synów naszych posyłałi do szkół średnich i wyższych, jeżeli są usposobieni naukowo, w innym zaś razie, byśmy ich po krótszej nauce szkolnej, zaprawiali do życia praktycznego do praktycznej, chlebobdajnej roboty. Jak długo to nie przyjdzie, tak długo się nie podźwigniemy. Mówię tu o wszystkich stanach, bez wyjątku, także i o tej szlachcie, o której powiedziano w izbie, że grozi jej szybki upadek, a sądzę, że gdyby się na tę drogę skierowała, nie potrzebowałaby się bać złowrogich wróżb głoszonych tu z najdalszych ław na prawo, i mogłaby być pewną, że zabrawszy się do pracy twardej w społeczeństwie, na mocy tradycyi, którą przechowuje i którą ma obowiązek i w lud przelać, zachowa zawsze stanowiska godne przodków, stanowiska użyteczne i budzące szacunek we wszystkich. Nie będzie skazana na wygnanie z kraju, nie będzie też skazana na wygnanie z ciał, obradujących nad dobrem tego kraju i w przyszłości.

Ale trzeba na to pracy i muszę tu powtórzyć jeszcze raz z naciskiem, że zarzuty gimnazyom robione są wprawdzie w wielkiej mierze słuszne, ale i żądania stawiane tym gimnazyom, by one straciły charakter szkół wyższych humanitarnych, są także niesłuszne i pochodzą z tego błędnego wyobrażenia, z tej omyłki, że jest rzeczą niegodną, aby chłopiec pochodzący z warstwy inteligentnej, szkół gimnazyalnych i uniwersytetu nie skończył.

Z tego się wyleczmy a będziemy mogli mieć gimnazya, które pełnić będą dobrze swoje zadanie i będziemy mogli mieć silne i zdrowe

społeczeństwo, które z każdym rokiem będzie mądrzejsze, a będzie to zawdzięczać własnym rękami i własnemu rozumowi praktycznemu, nabytemu od lat młodych. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wże przy debacie nad budżetem szkolnym była podniesiona duża poważna, duża zdrowa hadka a ymменно ne prysutnyj dnieś graf Stanisław Badeni wyskazał hadku, kotra na wsiaku zasługuje uwagu. Ymменно skazał win, szczo szkoła nasza ne widpowidaje swojej ciły. Skazano tam było, szczo teperisznyj napriam narodnych szkół naszych jest widpowidnyj potrebom naszoj ludnocy. Skazano, szczo za mało wychowuje się dity, a za mnoho się ich uczy, szczo szkoły nasi zamiast wychowwały, wszczepiały w tiji serca młodzieży to, szczo nazywajemy szlachetnością duszy, obmęzają się lysz na nauczaniu sztuki czytania, pisanie i rachowania. Tak jest, kto zna nasze szkoły narodne, toj przyzna, szczo w tym względzie jest duża a duża wetyka chyba.

Ja podilajucy tuju hadku i ja zadaw sobi praci, wziaw wsi rozporządzenia, kotri wyszły do toho czasu wid Rady szkolnej, a widnosiat się do szkół selskich. W tych rozporządzeniach znajszow ja wsio możliwe, znajszow ja nawet czy uczytel ma je ity pizsky, czy jichaty na konferencyu, jaki mają buty formulari i wykazy, sut tam wsiaki plany, sut tam wsiaki dribnyci bez znaczenia opysani dokładno, ale ne znachodyt się ani odno rozporządzenie o tym, szczo by toj uczytel krom nauki czytania i pisanie poczuwał się do obowiązku dity wety, wychowywał i wwoodyt na dorohu pocutia toho, szczo nazywajemy szlachetnością duszy. Szczo u nas jest to potribne, wsi znajemo. Dityna nasza selska wychodzi z pod strichy selskiej w duże a duże mnohych słuczajach ne wynosyt i ne może wynesty, zasad prawocy, czestnoty, do czoho rozlyczni obstawyny rodynni w mnohocy czasty się przyczyniają. Tuju samu hadku teper wyskazał i graf Dzieduszycki.

Przy wychowaniu takim przyładnim się obmęzaje nauka tylko na czytaniu, pisanie i rachowaniu, to dla dityny selskiej szczo duże mało. To majze niczym. Jesly się w niu ne wpoit pobożnocy, myłocy i przydannocy za młodzieżą

wszczepyt, to ostateczno cel wychowania jest zowsem chyblena. Przy takich obstawynach, jesly mają prosperowały nasze szkolnyctwo, jesly mają ity napered i przynefty pożytkow ciłomu krajowemu naszemu to dumaju szczo pered wsem ta storona powynna buty należyto uwzgladnena. szczo by znajszła należyte ocinenie a potom w nasłictwi toho i dobrych wykonawciw toho napriam, pered wsem potriba, szczo by tiji, kotri mają to społnyty, tomu widpowidaly. Tak jest, potriba, szczo by w seminariach uczytelskich ony w tym napriami były obrazowani i przy nauci pedagogii na toje natysk ciły buw położenyj. W tym względzie ja ne preczu szczo w semynaryach o tym takoz ryc się traktuje, ale ne w toj sposib, w jakij u nas własne przy wychowaniu dity jest te potribne.

Przy wychowaniu takich selskich dity, prawda, szczo potriba przynefty za podstawu toto, szczo piźniejsze wyjszowszy z takoy selskoj szkoły mają dityna staty się dobrym hromadianym, dobrym gospodarom, szczo otież na przyjam mają buty skierowanyj do buduczocy jej stanowyska suspilnoho — mają buty bilsze realnym ne kazu realistycznym ale so wzhladu na jeho piźniejsze poklykanie mają buty zachowanyj napriam realnyj. W tym względzie pidrucznicy szkolni w czasty ale tylko w czasty udowalniają i dają w tym względzie podstawu dla uczytela i obrazowania dity, ale ja z doświdu znaju, szczo tamtoj druhyj napryjam jest po szkołach ludowych wowsim nerespektowanyj i pidriadni uczyteli nasi selski obmęzają się pereważno tylko na technicznu storonu wykonania toj nauki, to znaczyt obmęzają się tylko na toje, szczo by dity nauczyt czytaty, pysaty i rachowały. W mnohych słuczajach duże pochyblaje się takoz uczytel i tym szczo ne mający obowiązku takoho i ne mający takoy dyrektywy, ide tylko dorohoju, kotoru jemu własna prawist i własne peredświdczenie wskazują. Przyznaju, szczo w mnohych słuczajach denekoteri uczyteli postupają w tym względzie dijestno tak, szczo krom nauki zanyają się i wychowaniem dity, znaczyt się sut' uczytelamy w własnym toho słowa znaczeniu. — Ale takich je mało. Znaju takoz, szczo własne tiji, kotorigi toju dorohoju idut, mają zawsihda połni szkoły i szczo z takich szkół wychodiat dity z jenzym poniatem i wyobrażenim.

Takiji dity stają w zahali na stanowysku bilsze wże kulturnym. — W tym względzie dumaju, szczo pe-

redewsim w seminariach należałoby ciu wahu po-
łożyty na toje, szcoby toj napryjam w seminariach
nauczycielskich, jako najważniejszi zadaczi prytiato.

Skazano tut, szczo nużda tych seminariystiw
kotoriji ne majuczy nijakich sredstw musiat bi-
dowaty szczo ich ta bida kiedaje na szeroki do-
rohy ne dokoneczno dobri Z tym sia hodzu. Ta
bida, kotora tych ludej muczyt jest pryczynou
dla czoho tiji uczyteli wychodiat taki a ne takiji,
jakimy buty powynny. Oczewydno dola takoho
mołodoho czołowika, kotoryj ne maje nijakoho
uderżanija i z dnia na deń żywe, wyrablaje u neho
rod rozhoryczenia i neudowołenija, kotore widby-
waje sia na ditiach kotoriji win piźnjsze obu-
czaje.

Pidstawoju dalszoho rozwoju szkil naszych
bezhladno jest to, szcoby dytyna uczytela rozu-
miła i uczytel jeju rozumity potrafiyw. — Tak jest,
to ne jest riczoju małoważnoju, to pidstawa ciłoho
wychowania, szcoby uczyteli i dity schodyły sia
na toj samej dorozii, szcoby ony w swoich zno-
synach wzajemno sia rozumily. — Pidstawa taja moze
buty tolko tohdy, jesly uczytel abo uczytelka jestw syli
do dytyny sia zblyżyty, do jej pohladiv sia pry-
znorowyty, a to možlywe tilko tohdi, jesly pid-
stawoju toho porozumienija jest dokładna znajem-
mist' jazyka wykładowoho.

Jesly to ne zachodyt to po odnoj i druhoj sto-
roni jest welyka trudnist' a na tym terpyt pro-
świta. Z doświdu znaju, szczo uczytel pryjszowszyj
do szkoły, hde dity wykluczno jazykom ruskym
wołodijut ne władjuczyj tym jazykom ne moze
widnesty sukcesu i szkoła zaczynaje upadaty. —
Otżeż perszoju zadaczeju i obowiazkom semi-
nariu uczytelskiej jest, szcoby uczytel przyzna-
czenyj do szkoły z jazykom wykładowym ruskym
znaw ne tolko ot dla formy, ale szcoby win toj
jazyk znaw jak swij ridnyj. Trafyło sia meni słu-
czajno nedawno szczo distala sia na seło uczy-
telka, kotora wyszła z seminariu uczytelskiej wo
Lwowi. Diwczyna wychodiaczy iz szkoły wydiłowej
do seminariu musyt robyty wstupnyj ispyt z ru-
skoho jazyka, bo w wydiłowej szkoli lwiewskiej jeh
ne uczat. Czy takij ispyt moze daty pidstawu do
wyuczenia sia jazyka ruskoho?... Czy w dwoch
abo trech misiaciach možna sia jeh nauczyty?
Znajete szczo ni. W seminariu uczytelskiej prepo-
daje sia oden abo dwa predmety w jazyci ruskim
ale wi Lwowi i to sia ne praktykuje — bo dla

obuczenia jazyka ruskoho używaje sia tam jazyka
wykładowoho polskoho. Na interpelacyu wystoso-
wanu do odnoho egzaminatora toho soderżanija:
bijte sia Boha, szczo robyte, dla czoho pry ispy-
tach kwalifikacyjnych prepuskajete kandydatiw
i kandydatki, kotoriji ne wołodijut jazykom ruskim
a potomu posylajete ich do tych szkil, hde jest
wykładowym jazykom jazyk ruskij? i tym kan-
dydatkam robyte krywdu, a i szkoły zapro-
paszczajete, bo nym toj uczytel abo uczytelka
rozpiznaje widnosyny szkoły, nym piznaje ditej,
ich pohlady i ich besidu, marnuje sia dwa, try
aboj czotyry lita, a dity, wychodiaczy z takoj
szkoły ne porozumiwszy sia z uczytelom absolu-
tno nycz z nauky takoj korystaty ne mozut. Na
toje widpowiw interpelowanyj: Szczo majemo ro-
byty; do nas prychodiat lude ne umijuczy jazyka
ruskoho zwyniajut sia, szczo ony ne wynowati —
bo ych w szkoli wydiłowej ne uczeno — chotij
rodyczi ditej tam cho 'iaczych domahajut sia sami,
aby w wydiłowych szkołach lwiewskich, hde jest
najbilsze kandydatiw i kandydatok uczytelskich,
wykładano jazyk ruskij. W tim wzhladi piszło
przedstawienie do Rady szkilnoj i do mynyster-
stwa. Mynysterstwo zwernulo se proszenie Radi
szkilnoj, a w Radi szkilnoj ta sprawa uhiazła
i do toj pory leżyt sprawa tak pylna ne poła-
hodżena. Doperwa w poślidnoj chwyli załahodżeno
tuju sprawa w toj sposib, szczo w seminariach mi-
sto dwoch hodyn, zaprowadżeno try hodyny wy-
kładu ruskoho jazyka ale w wydiłowych szkołach
dosyt dla jazyka ruskoho miscia ne ma. Ja du-
maju, szczo w tym wzhladi ne možna łyszyty
sprawy nezałahodżenoju, szczo w tym wzhladi
musiat' posliduwaty poprawa obstawyny i to w toj
sposib, szcoby wydiłowi szkoły wydawały dla
szkil narodnych z ruskim jazykom wykładowym
ludej, kotriby wsim tym wymoham widpowidały.
Ja otżeż wypowidaju tii hadki pry toj nahodi,
poneze doświd mene pouczyw i ja pry duze inno-
hych słuczajach sposterih toj brak i toje, szczo
postup naszoko szkilnyctwa własne tym sia ta-
muje i napered ne postupaje, szczo uczyteli jaz-
yka ditej wychowaniu ich poruczenych ne rozu-
mijut. Słyby inaksze postupowano, słyby wzia-
to sobi za prowidnu hadku toje, szczo skazaw gr.
Dzieduszyckij i tohdi bezwzhladno piszłybyśmy
inaksze i nasz narid piszowby skorsze napered, bo
tohdy rozumijucza swoho prowidnyka dityna zain-

teresowawszy się naukoju, przypade do neji a wyszowszy z toj szkoły, zaderżałaby toje wse szczo w szkoli uczuła ne sama mertwa bukwa, ale wse toje, szczo stanowyt proświtu, to wse szczo nas robyt proświczonymy. Ale tak się ne dije, toż i tii rezultaty szkił naszych schodiat do zera. Po dwóch albo trzech litach dityna zabuwaje wsio to, o czym w szkoli czuła. Ja o tym znaju z doswidu, ja pyta w ludej takich mofodszych: Jest u was szkoła? — a jest — a chodyw ty do szkoły? — a chodyw — a umiesz ty pysaty? — ne umiju — a czytaty? — i czytaty nie.

Ot wam rezultat naszych szkił. — A deż przyczyna; oto brak zainteresowania się naukoju, brak zbudzenia ochoty do nauki, bo uczytel ne jest w syli znyżyty się do poniatia ditej, jest bo win i jeho nauka dla ditej prosta muka. Ot wam przyczyna, czomu to nasi szkoły narodni ne dajut rezultatiw takich, jakiby ony wydawaty powynni. To ja skazaw i dumaju, szczo przedstawyjem ricz tak, jak ona na dili jest, a tym samym dumaju, szczo dokoncze usunuty tra chyby ti. Własty, do kotorych toje należy, wynni tomu zapobiczy, powinny staraty się o toje, szczo by tii nasi szkoły, sły majut prosperowaty i dijestno nesty proświtu, proświtu ne pry ispytach, ale proświtu dla żytia i buduczności naszoj.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ksiądz Sawa. Dotychczasową praktyką było, o ile pamiętam, że po zamknięciu wielkiej rozprawy jeneralnej, przechodziło się do poszczególnych rubryk wydatków i dochodów bez otwierania generalnej dyskusji nad każdą z osobna. Ażebyśmy po właściwej jeneralnej dyskusji nad temi siedmnastu rubrykami nie mieli znowu siedmnaście mniejszych jeneralnych rozpraw — upraszałbym J. E. hr. Marszałka, ażeby przy poszczególnych rubrykach nie otwierał dyskusji jeneralnej.

J. E. hr. Marszałek. Już tej rozprawy musimy dokończyć w sposób rozpoczęty. Do głosu zapisany jest p. Stanisław hr. Tarnowski starszy, poczem głos zabierze p. sprawozdawca.

P. Stanisław hr. Tarnowski starszy ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Tarnowski starszy. Z urzędu i z obowiązku zabieram głos, skoro po

ruszono sprawę szkół i władz szkolnych, a mam zaszczyt należeć do Rady szkolnej.

Muszę wyznać z wielką dla siebie przyjemnością, że we wszystkim, co słyzałem, nie znajduję właściwie powodu do odpierania zarzutów, bo ich naprawdę nie było, a o ile one były, na szczęście są bardzo łatwe do odparcia.

I tak p. Teliszewski przyznaje, że niektórzy nauczyciele tak pod względem uczenia jak i wychowania dzieci spełniają swój obowiązek bardzo dobrze; chciałby tylko, aby wszyscy spełniali go również dobrze, a nie wszyscy są tacy.

Tego chciałbym i ja najgoręcej, ale wszyscy doskonałymi być nie mogą; a jeżeli jest pewna liczba takich, którzy są dobrzy, to ostatecznie możemy na tem poprzestać, starając się naturalnie, ażeby ta liczba wzrastała. Żąda dalej mowca poprzedni, ażeby w seminariach byli nauczyciele wychowani dobrze, to jest stosownie do swego przyszłego zawodu, a zarazem, żeby to wychowanie nadawało im wyższy moralny kierunek.

Nic słusniejszego i nic też innego i Rada szkolna nie żąda, ale sam szahowny poseł przyznaje że ogółem nauczyciele są chowani starannie i są dobrzy.

Chciałby dalej szanowny mowca, ażeby w szkole samej mniej było starania o naukę, jako taką — (o czytanie, pisanie, rachowanie) a więcej o wychowanie moralne dziecka.

Niech mi szanowny mowca wierzy, że ten względ władze szkolne mają również na oku i pamięci, a jeżeli gdzie są chyby, to inspektorowie krajowi i okręgowi zwracają na to baczną uwagę i poprawiają, co się da. Od razu wszystko poprawić się nie da.

Jeżeli dalej, mówi p. Teliszewski, że podstawą rozwoju szkoły i oświaty w kraju jest łatwość porozumienia się między nauczycielami a uczniami to któżby temu śmiał przeczyć? Ale kiedy mówi że pod tym względem ludność ruska zostaje w pewnej niekorzyści to w tej mierze mam prawo twierdzić, że się myli.

Co do nauczycielek, prawda, że te chowane w seminariach których językiem wykładowym jest polski ale żadna, (żadna z tych, które chcą się kwalifikować do szkół ruskich i polskich razem), żadna nie dostacznie kwalifikacji, dopóki nie złoży surowego egzaminu z języka ruskiego. Egzamina-

torami tych języków są pp. Partycki i Dziedzicki, nad których lepszych Rada szkolna nie mogła upatrzeć

Jeżeli znajomość języka ruskiego, jaką mają ci egzaminatorowie nie wystarczy, to nie wiem, gdzie szukać takich, którzy byliby lepiej do tej czynności uzdolnieni.

P. hr. Dzieduszycki żądał, ażeby szkoły przedewszystkiem zwracały uwagę na moralne wychowanie dziecka i chce, ażeby nauczyciel ten czuł się ściśle złączonym ze wsią, w której naucza, z całym jej życiem.

Ma on z pewnością najzupełniejszą rację, ale nie miał racji w tem jednym, że przypuszczał jakoby nauczyciel oddzielający się od szkoły i ludności wiejskiej nie mający przywiązania i poszanowania dla szkoły i dla tej ludności, ażeby nauczyciel taki miał być przez przełożonych dobrze widzianym. Nie Panowie, takiego pojęcia obowiązku władze szkolne właśnie od nauczyciela wymagają, a gdzie go nie ma, tam dopiero spadają upomnienia okręgowych i krajowych inspektorów

Dalej zwraca p. Dzieduszycki uwagę na książki. Prawda, dziecku, które nauki szkolne kończy, trzeba dać pokarm umysłowy dać coś dobrego do czytania. Ale na tę potrzebę daje się baczność i dwie od dawna, a trzecią świeżo książkę do czytania dla nauki dopełniającej wydano, które jak nam się przynajmniej zdaje, dobrze tej potrzebie odpowiadają.

Twierdzi p. hr. Dzieduszycki i znów równie słusznie, że trzeba mieć baczność na książki, które dostają się dzieciom, a może i pośrednio rodzicom. Oczywiście niepodobnem jest ustrzedz się od wszystkich tych książek nieraz złych, które drogą odpustów i jarmarków dostają się do ludności wiejskiej, ale władze szkolne przez inspektorów i dyrektorów starają się, ażeby do rąk dźwigni szkolnej nic złego się nie dostało, i kiedy doszło do ich wiadomości, że przez nieuwagę, przez niedostateczne przejrzanie książki przy rozdawaniu nagród w końcu roku szkolnego czy to dwór czy pleban dawał książki dla dzieci niewłaściwe. wydano rozporządzenie, ażeby na nagrody nie były dawane żadne inne książki prócz tych, które przez władze szkolne zostały polecane. Żeby zaś każdy mógł na pierwszy rzut oka te książki rozpoznać, podawano różne środki. Najpraktyczniejszym byłyby

ten, ażeby każda książka taka opatrzona była stampilią aprobacyjną, po której już bez czytania możnaby jednym rzutem oka poznać, że książka jest pewna i z zaufaniem ją nabyć i dziecku darować.

Że również w szkołach średnich i wyższych wychowanie młodzieży jest rzeczą największej wagi, że młodzież z małych miasteczek, która przybywa do większych i zostaje tam bez opieki i dozoru, a często w złem otoczeniu może się zepsuć, że na to środkiem doskonałym byłoby chowanie młodzieży pod dozorem ścisłym, zwłaszcza młodzieży tej, która dozoru domowego dobrego nie ma, że tym środkiem doskonałym byłyby bursy, któżby temu przeczył? Daj Boże, żeby znalazły się środki na ich zakładanie, a w takim razie nie sądzę, aby władze szkolne miały im być przeciwnie.

Zapytuje p. hr. Dzieduszycki, co się dzieje w szkołach średnich, o których reformie słyszy się od dawna; muszę w kilku słowach dać odpowiedź.

Rzeczy te w większej części będą znane, jako podane dokładnie w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, wszelako przypomnienie krótkie może nie będzie zbytecznem, zwłaszcza, że w tem przypomnieniu dadzą się dołożyć uwagi, które w sprawozdaniu urzędowem się nie znajdują.

Otóż o stanie szkół średnich i ich niedostatkach słyszało się wiele i przez wiele lat i słusznie. Było tych niedostatków wiele i jest jeszcze wiele. Jedne zwracały na siebie uwagę powszechną od razu, bo były uderzające, inne może znane są tylko tym, którzy stosunkom szkolnym przyglądają się zblizka.

I tak, jako słabe strony szkół, a zarazem jako środki zaradcze wskazywano głównie trzy rzeczy: Zarządy szkolne czyli dyrekcye, siły nauczycielskie, a wreszcie książki naukowe.

Któż tego nie zrozumie, że dyrektor rozumny, z taktem, przejęty swoim obowiązkiem, z wyższem pojęciem swego powołania i zadania szkoły, z uczuciem obywatelskiem wreszcie, że taki dyrektor na swój zakład musi działać dobrze i podnosić wyżej swoich podwładnych i uczniów.

Dawniej skarżono się pod tym względem. Wytykano tu i owdzie zdarzające się po szkołach zdrożności, na które dyrekcye patrzyły przez szpary, a zatem stawały się współwinnymi; wskazywano wypadki, gdzie dyrektor sam podlegał nie-

jednemu zarzutowi. Nie chcę twierdzić, ażeby wszystkie szkoły pod tym względem stały się doskonałe: Wszelako raczcie panowie wziąć do wiadomości, że gimnazyów dziesięć a szkół realnych dwie dostało nowych dyrektorów, których wybrano z pomiędzy tego, co między nauczycielami odznaczało się najbardziej inteligencją nauką, zamiłowaniem obowiązku i taktem. Ktoby porównał relacje dyrektorów z ostatnich lat kilku, a dzisiejsze, ktoby porównał sprawozdania inspektorów z wizyt gimnazjalnych, przekonałby się, o ile szerzej i głębiej pojmuje się te zadania i obowiązki a w te stosunki wnika.

Przypadek zdarzył, a raczej czas, który nie stoi i ludzi jednych po drugich z pola usuwa, że przed rokiem mniej więcej, trzech inspektorów krajowych dla zdrowia i lat podeszłych podało się do dymisji, a na ich miejsce wstąpiło trzech nowych i znów szukano ich z pomiędzy tego, co w całym stanie nauczycielskim było najznakomitszego, a znaleziono zdaje mi się bardzo trafnie.

A tu w nawiasie pozwolę sobie wtrącić jeden szczegół, jako ilustrację do tego systematycznego prześladowania Rusi, o którym słyszeliśmy tu przedwczoraj i wczoraj, a może bodaj czy nie dzisiaj, tych nieustannych krzywd, jakich rząd (zwłaszcza obecny) dopuszcza się względem tej narodowości. Na poparcie tych skarg niech mi będzie wolno dodać jeden argument wymowny, a to ten, że na trzech świeżo mianowanych inspektorów jest dwóch Rusinów. Do skarbu zarzutów i dowodów systematycznego prześladowania, pozwólcie Panowie, że ofiaruję wam jeszcze i ten jeden!

Siły nauczycielskie! Mówiono, że w krajach stojących wyżej w cywilizacji jak nasz, nauczyciel gimnazjalny jest właściwym filarem, dźwignią oświaty i nauki, że większą część pracy nosi on na swoich barkach, a u nas jakże inaczej! U nas same władze szkolne źle patrzą na takiego nauczyciela, który trudni się czemś więcej jak bezpośrednim obowiązkiem, lekcyami, który się poświęca zadaniom naukowym.

Nie wiem, czy tak kiedy było — wiem, że tak nie jest. Rada szkolna, zaleciła owszem osobnym okólnikiem jak najgoręcej nauczycielom, ażeby się tego rodzaju pracom poświęcali; ten okólnik nie był początkiem, ale mógł być poparciem i zachętą. Przed nim już było stowarzyszenie nauczycieli szkół wyższych, wyszłe z inicjatywy

ich własnej, które rozgałęzione po całym kraju, mające swe kółka drobniejsze, w każdym niemal mieście, gdzie jest gimnazjum, zajmuje się kwestyami naukowymi, dydaktycznymi i wychowania, tak poważnie, tak trafnie, że ktoby chciał sobie zadać pracę przejrzania sprawozdań czy tych kółek, czy towarzystwa całego, lub też przejrzeć zeszyty organu tego towarzystwa, który się nazywa „Muzeum“, przekonałby się, że pod tym względem jest postęp bardzo znaczny.

Czy chcę przez to powiedzieć, że wszyscy nauczyciele gimnazjalni są doskonali? Wszyscy doskonałymi nigdy nie będą, a dzisiaj zapewne niejednemu z nich nie dostaje wiele, ale na to szuka się rady, a mianowicie:

Wyobraźcie sobie Panowie, jakie są skutki tego, że jeżeli młody człowiek tylko co wychodzący z uniwersytetu — (a na wydziale filozoficznym nie ma egzaminów) — zgłasza się na suplenta. Potrzeba go, dyrekcya gimnazjum przyjmuje go, nie wiedząc jaki on jest, przeznaczając mu ten lub ów przedmiot — pokazuje się, że on jest niezdolnym. Tymczasem kto już do szkoły wszedł, pracował, usunąć go trudno. Słaby suplent uczy dalej, wreszcie zasiada do egzaminu na nauczyciela i ten egzamin znowu słabo, ale przecież zdaje. Tym sposobem dostają się do gimnazyów nauczyciele nieudolni. Szukając na to środka zaradczego, Rada szkolna wydała odezwę do wydziałów filozoficznych obu uniwersytetów krajowych z żądaniem, żeby podawały jej wykaz uczniów wydziału filozoficznego, którzy kończą swoje czteroletnie kursa. Te wydziały zaś znają dobrze swoich uczniów, i mogą dać wskazówkę, jakim który z nich trafi być nauczycielem. Wprawdzie zdarzyło mi się niedawno słyszeć, że jednym z powodów, dla których nasze nauki gimnazjalne nie stoją tak jak powinny, są właśnie uniwersytety, ich profesorowie w szczególności. Ci bawią się w szumne wykłady, prawią o tem co ich zajmuje i bawi, a nie dbają o to, co uczniowie wiedzą i ile się uczą. Otóż profesorowie uniwersytetów są w tem położeniu nieszczęśliwym, że swoich uczniów pytać nie mogą, i muszą poprzestawać na wykładach. Czy te wykłady są takie szumne a puste? Za każdego ręczyć nie mogę, skoro sam jestem jednym z nich, ale ręczę za wielu bardzo moich kolegów, że jest zawsze treść w tem, co mówią. Jeżeli zaś nie mają sposobu przekonać się, co uczeń umie

przez lekcye, przez wykłady same, to mają na to sposób inny i używają go wcale energicznie.

Tym sposobem są seminarya, w których przyszły nauczyciel matematyki, filologii, języka niemieckiego, historii powszechnej, geografii etc. etc. kształci się szczegółowo w tej nauce i tam profesor ma wszelką sposobność poznania jaki on jest, jakie jego zdolności i kształci go już zbliska bezpośrednio, każdego z osobna. Czy te seminarya są bezskuteczne? Gdybym chciał cytować, trwałoby za długo; ale imiona młodych ludzi którzy wyszli z seminaryum historycznego Smolki, Zakrzewskiego albo Liskego, z seminaryum słowiańskiego Malinowskiego, niemieckiego Creizenacha, seminaryum filologicznego Morawskiego i Iskrzyckiego, seminaryum matematycznego Karlińskiego i dawniej Martensa, a dziś Baranieckiego są znane nietylko u nas w kraju, ale niektóre nawet za granicą i to bardzo zaszczytnie. Doprawdy nie uniwersytety więc winny, jeżeli siły nauczycielskie nie są zupełnie doskonałe. Ale Rada szkolna postąpiła bardzo mądrze, kiedy takich wykazów uczniów kończących nauki od uniwersytetów zażądała. Przez to będzie ona miała wiadomość jaki stopień wykształcenia, zdolności posiadają i w jakim kierunku wykształcenia mogą być użytecznymi przy gimnazyum ci uczniowie ukończeni, którzy się na suplentów zgłaszają.

Swoją drogą być może, że komisye egzaminacyjne z profesorów uniwersyteckich złożone, nie znając bezpośrednio stosunków gimnazyalnych, mogą swoim sposobem egzaminowania czasem tu i ówdzie niezupełnie potrzebom gimnazyalnym odpowiedzieć. Mogą i one potrzebować wskazówek i uwag. W tym celu inspektorowie mają prawo być na egzaminach nauczycielskich. Z prawa tego wprawdzie dotąd użytku nie robili, ale że w tem może być także pewien środek praktyczny, więc i to robić się zaczyna. W tych dniach właśnie p. inspektor Samolewicz będzie obecnym egzaminom nauczycielskim w Krakowie.

Książki? — z pewnością naszym książkom także da się dużo zarzucić. Wiadomo Panom, że kiedy zaprowadzono język polski w szkołach, książek naukowych polskich nie było wcale. Trzeba było ratować się tem, co się miało pod ręką; tłumaczyło albo przerabiało się książki niemieckie. Książki niemieckie przy całym ogromie niemiekiej nauki mają swoje bardzo wielkie wady; są one

po największej części zawile, suche, do zrozumienia i nauki trudne; tej przejrzystości, tej łatwości układu i stylu, tej treściwości jaką mają n. p. książki francuskie, które uczniowi niezmiernie naukę ułatwiają tej niemieckie nie mają.

Mają zaś wadę jeszcze inną a mianowicie tę, że podręczniki tych nauk właśnie, które najsilniej działają na umysł, na uczucie, na wyobraźnię młodego chłopca, które przez to wpływają bezpośrednio na formację, jego sposób myślenia, jego sposób uczucia i na podstawę jego przyszłego moralnego życia, nadają nieraz kierunek niewłaściwy i niezdrowy. Tak, jak człowiek zbyt często uważa samego siebie za środek ciężkości świata, tak nie dziwnego, że każdy naród uważa siebie za środek ciężkości dziejów. Wskutek tego książki niemieckie przy całej erudycji i tak zwanej obiektywności, bez wiedzy może autora tak są układane, że całe dzieje świata muszą się naginać do spraw niemieckich i kończyć ad majorem ich gloriam. Że zaś książki niemieckie dla szkół austriackich były po największej części albo wprost brane, albo przerabiane z książek pruskich, wynika z tego, że my dostawaliśmy z drugiej ręki okulary pruskie i przyzwyczailiśmy się na cały świat patrzeć przez te okulary do naszych oczu — doprawdy — nie bardzo dobrze dobrane. Zmiana książek była rzeczą konieczną. Dawno już Rada szkolna poruciła tę sprawę osobnej komisji. Komisya wszakże zapewne skutkiem choroby, a później śmierci niektórych swoich członków, była przez lat kilka nieczynną. Wznowiono ją. Nie mogę opisywać długo jej statutu organizacyjnego lub regulaminu; wspominam w dwóch słowach, że w skład jej wchodzi członkowie Rady szkolnej dobrani ile możności do liczby gimnazyalnych przedmiotów; każdy z nich jest przewodniczącym w grupie biegłych wybranych z profesorów uniwersytetów i gimnazyów. Każda książka już używana jest poddana ich rewizji i ma być osądzona, jak i o ile ją potrzeba zmienić, czy bez zmiany może dalej być używaną, lub czy ma być odrzuconą. To samo robi się z książkami nowemi; każda przechodzi przez taką cenzurę. Że nie wszystkie jeszcze poprawione być mogły, temu Panowie nie będziecie się dziwić, wszelako jest ich już pewna liczba: arytmetyka dla szkół niższych, geometrya wykreslna, geografia, zoologia, nowa metoda nauki języka niemieckiego dla dwóch klas niższych. Wy-

pisy polskie dla czterech klas niższych, historia kraju rodzinnego dla wyższych. W robocie są wypisy polskie dla klas wyższych, historia powszechna, historia kościelna

Co do samego planu naukowego, to ten także był poddany rewizji ścisłej. Tak jest w robocie nowa gramatyka języka łacińskiego znacznie uproszczona i ułatwiona w tym celu, ażeby przez prędkie i ścisłe oswojenie się z formułami uczeń w klasach wyższych mógł więcej oddawać się czytaniu autorów a mniej myśleć o regułach. Język niemiecki, o którego potrzebie i stanie nie dość dobrym tyle mówiono, jest wzięty pod szczególną uwagę i zrobiony jest początek zmiany samego sposobu nauczania. Mianowicie dwóch profesorów pan German, profesor szkół realnych i pan Petelenz, dzisiejszy dyrektor gimnazjalny w Sanoku, wychodząc z zasady, że język żyjący musi sam dla siebie być środkiem nauki a nie jego gramatyka, ułożyli nową metodę nauki języka niemieckiego, która została aprobowaną i w dwóch klasach pierwszych gimnazjum wprowadzoną. Od roku wielkiego skutku wydać nie mogła, ale wydała skutek ten, że dzieci w I. i II. klasie, jak świadczą inspektorowie, dają sobie radę wcale nieźle z językiem niemieckim tak, że zachodzi różnica rażąca między stopniem tej nauki w dwóch pierwszych klasach, a w następnych, gdzie ta metoda jeszcze wprowadzoną nie jest. Mamy nadzieję, że na rok przyszły III. klasa dostanie ciąg dalszy rzeczonyj metody.

A język polski? I dla tego ułożyliśmy plan nauk: ułożyliśmy 2 książki, wypisy dla 4 klas niższych poprawione z dawnego wydania, potem wzory różnych rodzajów poezyi i prozy dla klasy V., potem wybór wyjątków z autorów polskich dla trzech klas najwyższych. Tylko pytamy się sami siebie, czy to się na co przyda? Język polski jest jedną z tych nauk, które — wstyd przyznać — ale potrzebują najpilniejszej i najtroskliwszej opieki od szkół. Dla czego?

Zdawałoby się przecież, że to jest rzecz wrodzona, że jej nie trzeba się uczyć. Wrodzona, tak — ale zepsuta. Gdyby przejrzeć wypracowania uczniów gimnazjalnych, nawet te, które są poprawiane przez profesorów, gdyby idąc wyżej, zobaczyć to, co piszą uczniowie uniwersytetu, wreszcie to, co piszą ludzie dorośli w rozlicznych zawodach, a idąc najwyżej to, co piszą po najwyż-

szych urządach krajowych tak samo jak rządowych i w samych wreszcie władzach szkolnych; gdyby to wszystko przepatrzeć, pokazałoby się, że język ten jest zagrożony, jest w upadku, jest zepsuty!

Są powody zrozumiałe i okoliczności łagodzące. Przez lat 90 uczyliśmy się tylko po niemiecku i to sprawiło, że żywe uczucie naszego języka i władanie nim przyrodzone zostało się tylko u prostego ludu, albo u tych, których rodzice bardzo starannie strzegli czystości języka. My tu w ogóle mówimy i piszemy po polsku tak, jak się mówi i pisze poprawnie językiem obcym.

Uczniowie umieją na pamięć wszystkie gramatyczne prawidła, odpowiadają bez wahania; kiedy piszą zadanie, to starają się nie obrazić żadnej reguły. Ale jeżeli u uczniów jest to już dziwnem, to cóż powiedzieć, jeżeli taki sposób mówienia i pisania znajdzie się u nauczycieli, albo u ludzi, którzy w tym języku piszą rozporządzenia i ustawy? Język polski młodzieży, a na nie-szczęście i wielu nauczycieli tak wygląda, jak język obcy dobrze wyuczony. Ten człowiek włada nim nieśmiało, pyta się czy tak, jak pisze, jest dobrze, czy źle, czy tak, czy nie i zagląda do słownika i do gramatyki. Mówić przy tem o żywotności tego języka, o piękności jego stylu trudno, dobrze już, jeżeli nie ma zwrotów wprost wziętych z języka niemieckiego lub innego. Ten biedny język pod naszym piórem wygląda tak, jak ów sztywny lokaj, z którego się śmieje Mickiewicz: że nie śmie rąk ruszyć, ani głowy skrzywić, żeby się gramatycie niczem nie sprzeciwić.

Myśmy mieli gramatykę w krwi, uczyliśmy się jej z Kopczyńskiego tylko, ale umieliśmy mówić Co na to poradzić? Właśnie zastanawialiśmy się nad tem pytaniem: mamy je roztrząsać gruntownie i szukać sposobu. Czy go znajdziemy? Czy go znajdziemy? Nie śmiem się spodziewać. Źle leży za głęboko, żeby jakaś władza, jakieś rozporządzenia mogły je usunąć. A to rozpowszechnienie i zastarzałość złego zkad pochodzą? Oto stąd, że oprócz zepsucia języka przez wpływ niemieckiego jest jeszcze drugi powód bardzo silny. Tym powodem są peryodyczne pisma, pisane zawsze w pospiechu, na kolanie, bez uwagi, po większej części źle pisane przez ludzi, którzy nie czują tego, że psują, kaleczą i szpecą język.

My czytamy prawie tylko dzienniki, a przynajmniej bardzo mało co innego i nie zastanawiamy się nad błędami, wciągamy je w siebie, oswajamy się z nimi tak, że ich już czuć nie umiemy, a im dłużej to trwa, to oczywiście dzieje się gorzej.

To jest jeden z głównych powodów zepsucia naszego języka. Na to znów władze szkolne, ani rozporządzenia nie poradzą. Jedyńy sposób czytać dobre rzeczy, czytać książki pisane prawdziwym polskim językiem, czytać od dzieciństwa do śmierci, a wtedy w drugim może pokoleniu potrafimy język podnieść.

To miałem powiedzieć co do dyrekcji ciał nauczycielskich i książek, tudzież zmiany planu naukowego, o które zapytywał p. Dzeduszycki.

Ale jest jeszcze jeden czynnik w szkołach najważniejszy, bo jaki będzie on, taka będzie przyszłość kraju. Jest nim ta młodzież szkolna, między którą formują się a niebawem wystąpią na scenę życia ci, którzy będą decydować o losach naszego kraju we wszystkich gałęziach jego życia. Jaki więc jest ten czynnik? Wszystkie dyrekcje gimnazyalne, wszyscy inspektorowie, zgadzają się ze smutkiem nato, że materiał uczniów w naszych gimnazyach jest słaby. To są chłopcy mało rozwinięte i mało myślące. Powód jest oczywisty. Przymus szkolny sprawia, że każde dziecko uczyć się musi, rodzice po ukończeniu szkół ludowych przez zaślepioną miłość rodzicielską i naiwną wiarę w lepszy los tego dziecka pchają je wyżej; to dziecko wchodzi do szkoły średniej niedostatecznie przygotowane, w każdym razie z umysłem mało rozbudzonym, dostaje się do nauk trudniejszych, w klasie tymczasem jest uczniów tak wielu, że nauczyciel zmuszony uczyć, pytać, poprawiać zadania, niepodobna, by każdą z tych głów mógł otwierać osobno, poprzestaje więc na tem, że chłopiec odpowiada jako tako. Chłopiec więc przechodzi do klasy drugiej, do trzeciej i t. d., a nareszcie przychodzi egzamin dojrzałości. Ten z natury rzeczy i z prawa ma być miarą rozwinięcia zdolności myślenia tej młodzieży i tem chce go mieć ustawa. Egzamin dojrzałości wykazuje tymczasem, że chłopiec wyuczył się tego albo tego przedmiotu, odpowiada nie źle, ale zarazem wykazuje, że ma rozum bardzo mało rozwinięty, że bardzo mało myśli że jest niedojrzałym. Cóż bę-

dzie? Więc go zatrzymać? Jakiem prawem, jeżeli przez 8 klas on przeszedł, a od niego tego myślenia, tego rozumienia dosyć nie żądano. Byłaby to niesprawiedliwość, byłaby to krzywda. Nie można przy ostatecznym egzaminie żądać więcej, aniżeli się żądało przez cały ciąg szkół. Z tego wynika, że on jako tako średnio odpowiada na pytania mu zadane, dostaje świadectwo dojrzałości i przechodzi do uniwersytetu. Tam walczy co prawda nieraz heroicznie z niedostatkiem i z nędzą, rękami i nogami dźwiga się, aby się jakoś wydobyć. Z tą budującą heroiczną wytrwałością, godną najwyższego podziwienia, ale ze zdolnością małą, kiedy znów uniwersytet skończył, znowu przez wzgląd na pracę przepuszcza się go z niedostatecznym stopniem rozwinięcia umysłowego i wychodzi młody człowiek ukończony, który w żadnym zawodzie, do jakiego się uda, zdolnym nie będzie.

To jest przyszłość bardzo zastraszająca. Jak na nią radzić? Ministerjum znalazło sposób mojem zdaniem zły, a mianowicie żąda wyższej opłaty od uczniów gimnazyalnych. To jest uciążliwość dla wielu zbyt wielka. To jest środek niepiękny i wstrętny, to jest wreszcie środek zły, bo chłopiec właśnie ten, który opłaty uiścić nie może, może być najzdolniejszym ze wszystkich. Ten środek jest z pewnością zły, według mego osobistego zdania lepszym byłoby, ażeby tak jak w liceach francuskich odbywają się egzamina po każdej dywizji t. j. po 3 latach, u nas po klasie czwartej na przejściu do gimnazyum wyższego urządzić rodzaj egzaminu dojrzałości. Wtedyby chłopcy zdolniejsi tylko przeszli do gimnazyum wyższego, a ci, którzyby go nie zdali, byłiby jeszcze młodzi tak, że każdego innego zawodu próbowaćby mogli, a przecie są już poduczni, podkszałceni i to im nie przepadnie. Przeciw temu jest jednak wzgląd ważny. Oto egzamina dojrzałości po 8 mej klasie, w których mniejsza jest liczba uczniów, zabierają tyle czasu, że pociągają za sobą przynajmniej na dni 10 pewne zawieszenie szkolnego porządku. Egzamin po klasie czwartej nierównie liczniejszej sprowadziłby to, że cała funkcja szkolna musiałaby ustać na ten czas, i to byłby wzgląd, dla którego Rada szkolna na ten projekt zdecydować się nie mogła. Ale znalazła inny.

W tym wyjątkowym roku, kiedy zabrakło naraz 3 inspektorów krajowych J. E. Namiestnik

chcąc jakoś złemu zaradzić, zastąpił ich profesorami uniwersytetów, a jeżeli zrobił im ten zaszczyt, że w tej Izbie, zagajając Sejm teraźniejszy, wyraził im swoją wdzięczność, to niech pozwoli, abym odpowiedział, że wdzięczność należy się Jemu od nas za zaszczyt, że nas do tego zadania powołał i żebym dodał oświadczenie, któremu z pewnością żaden z moich kolegów nie zaprzeczy, oświadczenie gotowości pomagania mu szczerze i gorliwie jak kto może najlepiej w tych zdrowych i uzdrawiających zamiarach, które ma i krokach które przedsięwzięje. Otóż ta czynność inspektora przy egzaminach dojrzałości doprowadziła wszystkich do jednego rezultatu, do spostrzeżenia, że stopień umysłowego rozwinięcia, że zdolność myślenia gimnazjalnej młodzieży nie są dość wysokie. Oczywiście nikt nie pomyśli, jakoby nie było wcale chłopców myślących, rozumnych i rozwiniętych; prosta rzecz, że w każdej klasie są tacy, tylko procent ich nie jest dostateczny. Więc cóż na to poradzić? Skoro nie godzi się ze względu na przyszłość kraju puszczać takiego, który nie jest przygotowany do wyższych nauk, skoro więc nie godzi się zatrzymywać takiego, który się przez klasy jakoś przepchał, wyjść z tego można tylko tym sposobem, że się wprowadzi ostrzejszą klasyfikację we wszystkich klasach, a mianowicie przy wstępie do gimnazjum, potem w każdej klasie z osobna, a w szczególności w 4-tej, potem znowu we wszystkich a zwłaszcza w ostatniej, ósmej i wszystkich późniejszych, tym sposobem chłopak, który przy ostrzejszej klasyfikacji zatrzymany jest w klasie albo wreszcie wyuczy się czegoś, albo sobie powie, że temu nie podola i poszuka innego zawodu.

I wtedy materiały gimnazjalne będzie mniej liczny, ale lepiej dobrany z pewnością i później w uniwersytecie wyrobi się on i wykształci lepiej. Takie rozporządzenie zalecające ostrzejszą klasyfikację wyszło z Rady szkolnej do wszystkich gimnazjalnych dyrekcji. O innych rozporządzeniach, dotyczących się egzaminów dojrzałości, mógłbym opowiadać bardzo wiele, ale wzięlibyście mi Panowie za złe, gdybym was jeszcze dłużej trzymał. Wspomnę tylko, że obejmują one temata i nadzór egzaminów piśmiennych, świadectwa i prawdziwie polskie nazwy stopni postępu, sposób pytania z różnych przedmiotów i t. d.

Jedno jeszcze muszę dodać, to, że co w za-

kresie Rady szkolnej było pod tym względem do zrobienia, to w znacznej mierze jest już zrobionem. Są jednak rzeczy, których rozstrzygać ona już nie może, — musi się odnosić do ministerjum. Takie są na przykład znane dyspenzy od niektórych przedmiotów przy egzaminach dojrzałości.

Są one natchnione jakąś litością względem uczniów i może byłyby dobre i skuteczne, gdyby były inaczej zastosowane, ale zastosowane są najgorzej. Naprzykład, uczniowie, którzy przez ostatnie dwa lata w gimnazjum, mieli stopień celujący z historii i fizyki nie są obowiązani zdawać tych przedmiotów przy egzaminach dojrzałości. Cóż z tego wynika? Przepis żąda, aby uczniowie przy egzaminie dojrzałości zdawali sprawę z całości i ze zrozumienia przedmiotu; taka dyspenza właśnie tego nie dopuszcza. W klasie, kiedy miał małe partye przedmiotu, nauczył się ich uczeń doskonale i dostał stopień celujący; ale potem pewny, że przy egzaminie pytany nie będzie, więcej nie myśli o tym przedmiocie i siadając do egzaminu dojrzałości może już mało lub nic nie wie o tem, co umiał w klasie VI. i VII.; z tego wynika, że nieraz uczniowie średni, niewolnieni od egzaminu z historii, więcej umieją od tych celujących a uwolnionych. Rozumiałbym, gdyby ministerjum dopuściło dyspensę od języków starożytnych. Uczeń, który w VIII. klasie ma do czynienia z Horacym, Tacytem Platonem i Sofoklesem, który egzamin pisemny zdał dobrze, o tym uczniu nauczyciel może być pewnym, że on da sobie radę z językami starożytnymi. Tu osobne przygotowanie może nie być potrzebem; ale przy przedmiotach takich, jak historia lub fizyka, jest potrzebem i Rada szkolna krajowa zrobiła tę uwagę wyższym władzom szkolnym.

Jest jeszcze jeden przedmiot, od którego wszyscy uczniowie uwolnieni są raz na zawsze przy egzaminach dojrzałości; tym przedmiotem jest religia. Znowu względ, aby dzieci nie przeciążać, znowu miłosierdzie, ale źle umieszczone. Pomyślcie Panowie, chłopiec, który przez wszystkie klasy gimnazjalne wie z góry, że z tego przedmiotu nie będzie zdawał egzaminu dojrzałości, musi sądzić, że to jest przedmiot małej wagi, przedmiot, który władze same lekceważą, że to nie jest nauka, ale tylko forma, którą się zachowuje dla przyzwoitości. Jakie z tego dalsze konsekwencje, łatwo sobie wyobrazić. Chłopiec, który w tem wy-

obrażeniu rósł który nabrał koniecznie bez swej winy pewnego lekceważenia tej nauki. potem staje się przystępnym każdej niedorzeczności i przewrotności, jaką gdzieś usłyszy lub przeczyta. Otóż Rada szkolna zrobiła przedstawienie do ministeryum, aby nauka religii w egzaminie dojrzałości przywróconą była.

A więc dyrekcyja, książki, wreszcie te rozporządzenia, które mają wpłynąć na podniesienie poziomu umysłowego uczniów, oto co pod tym względem zrobiła Rada szkolna. — Ale ona sama złemu nie zaradzi. Zwłaszcza co do umysłowego rozwinięcia uczniów, to tu żadna władza nie pomoże; ona nie potrafi obudzić myślenia, jeżeli dom nie dostarczy jej dziecka, u którego władza uczucia, myślenia, refleksya, wyobraźnia, nie są już do pewnego stopnia rozwinięte. Wiem, że od bardzo wielkiej liczby rodziców nie można żądać, aby dziecku dali ten konieczny pierwszy wstęp do wychowania; ale tem większy obowiązek spada na rodziców wykształconych. — Niech ci przysyłają do szkoły dzieci rozbudzone, myślące, obznajomione przy słuchaniu rozmowy starszych z rzeczami wyższymi, przyzwyczajone o takich rzeczach myśleć i takich po dzieciennemu, ale już w najmłodszych latach pragnąć. A jeżeli dziecko widzi w domu, że ojciec nie czyta nic, tylko tę gazetę, która się znajduje w jego kawiarni, matka mało co więcej, (choć zawsze trochę więcej), jeżeli słyszy rozmowę albo tylko o rzeczach najzupełniej potocznych, albo znowu młócenie tej samej pustej słomy, którą ojciec dobrodziej z tej samej gazety wyciągnie, czy możemy żądać, żeby to dziecko miało umysł rozbudzony i rozwinięty?

Panowie! we wszelkiem wychowaniu działa się przedewszystkiem przykładem. Jeśli chcemy, żeby nasze dzieci nie miały jakiej wady, to zczynajmy od tego, abyśmy nic w sobie jej nie pokazali. Jeśli chcemy, aby nasze dzieci były oświecone, cywilizowane, pielęgnujmy oświecenie w sobie. I tu rzecz bolesna jest do powiedzenia, ale niestety prawdziwa

Ze wszystkich krajów polskich, żaden nie czyta tak mało, jak Galicya. Spytajcie Panowie wszystkich księgarzy, czy ich nie bierze rozpacz, że żadna książka nigdy się nie rozejdzie,

(Głosy: Tak jest!)

Gdzie są te czasy, kiedy dzieci chowały się w ciągłej atmosferze umysłowego życia polskiego

naprzód, a i zagranicznego także, kiedy przez rodziców zajętych czytaniem poważnem, rozumnem, szlachetnem, to wszystko dochodziło do dzieci i kształciło je naturalnie a ustawicznie. Ale nie mówiąc o innych czasach, dziś w Warszawie, w Królestwie polskiem, w tych znanych opłakanych stosunkach, takich, że oni nieledwie nic porządniego polskiego do rąk dostać nie mogą, oni przecie czytają. — U nas, boję się powtarzać złego konceptu, który słyszałem niedawno, że prócz innych zaraźliwych chorób, od których szukamy zabezpieczenia, jest jeszcze zaraza, którą się nazywa „wstrętem do druku“.

Jeszcze raz powtarzam, jeśli chcemy, aby nasze dzieci były oświecone, oświecajmy się sami i nie dajmy oświacie upadać. To niebezpieczeństwo może nam grozić.

Jeden z mądrych Niemców, Gerwinus, jeśli się nie mylę, mówił, że w naszym wieku oświata rozlała się bardzo szeroko, ale rozlała się płytko. Wierzę że kiedyś, jak ona to dno dobrze prześląknie i na niem swój osad złoży, że wtedy z tego zasilonego gruntu może wyrósć zdrowy i silny pień cywilizacyi. Ale do tego daleko, a tymczasem co może nastąpić? Zaniedbanie się w oświacie i jej obniżenie.

Na naszej odpowiedzialności jest coś bliższego, — są bezpośrednio po nas następujące lata i pokolenia. — Chodzi o to, aby w tych czasach, pokoleniach najbliższych oświata i cywilizacya nie zniżyła się w swoim poziomie, ale aby weszła wyżej.

Jeśli to się nie stanie, to ci, którzy kiedyś po nas nastąpią, chociażby mieli najlepsze środki i zdolności, będą musieli poprawiać, dopędzać to, cośmy zaniedbali albo opuścili i o tyle będzie im trudniej.

Chodzi o to, aby poziom umysłowy, aby cywilizacya nie podupadła, ale trzymała się w mierze i szła w górę.

To jest nasz obowiązek najprzód względem naszych dzieci, potem względem szkoły, a następnie względem całej przyszłości kraju. Szkoła i władze szkolne robią co jest w ich mocy, aby do tego złego nie przyszło.

Znam wartość czasu i przepraszam Panów najmocniej, że go tyle zabrał. Ale widzicie Panowie sami i przyznacie, że chcąc o tych rzeczach choć najogólniesze dać wyobrażenie, w kilku sło-

wach doprawdy tego zrobić nie mogłem. (Brawa i oklaski).

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Głosy. Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

J. E hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

Głos ma p. Romańczuk.

P. Romańczuk. Ne czuw ja ciłoj besidy wysoko poważanoho popередnoho besidnyka, odnakoż z toho, szczom czuw, na hdekotri uwahy choczu paru sliw skazaty.

Dotykaju tu wprawdi tilko dribnyć, ale ha daju, szczo i tych ne należyt pomynuty.

Meży inszym skazaw pocztennyj poprednyk, szczo należałoby w gimnazyi, dlatoho, szczo by uczenyky bilsze pryhotowłeny i obrazowany z gimnazyi wychodyły, w czetwertoj klasi yspyt zrobyt trudnijszym. Jaby w tim wzhladi buw inszoji hadky. Ukonczenie czotyrych klas gimnazyalnych jest potrebnе duże dla toho, szczo do mnohych zawodiw praktycznych wymahaje sia świdociwa skończenia tych klas. A w takim razi ne tak potreba osnownoho pryhotowłenia i dokładnych widomostej; ale potreba widomostej zahalnych, jaki nyzsza gymnazja jest w stani dostarczyty. Dlatoho hadawbym, szczo by ne yspyt z czetwertoji klasy zrobyty trudnijszym ale yspyt w piatoji klasi bo czetwerta klasa jak kažu, daje prysposobłenje do zawodiw praktycznych, i mnoho jest takych, kotri kończat lysze czetwertu klasu a do piatoji wże ne chodiat, tym otże ne należyt utrudniaty możnasty distaty sia do praktycznych zawodiw. Insza ricz, jak kto wstupyw do piatoji klasy, bo toj oczewydno maje zamir ciłu gimnazyju kinczyty, dlatoho wid piatoji klasy należałoby ostrijszyj yspyt perewodyty.

Druha ricz, szczo do yspityw źriłosty. Buwaje pewna chyba w nych besperezchno, odnakoż chyba bilsze w praktycznim perewodźeniu, niż w prypysach i postanowach. Imenno chyba ta, szczo mymo postanow i prypysiw wkorinyw sia zwyczaj i trudno sia wid neho ustoriwonyty, szczo wymahaje sia pry tim yspity zanadto mnoho podribnasty, wymahaje sia n. pr. z historyi daty, cyfry, kotri z pryrody ryczy musiat z pamiaty wypasty, a kotrych znanie z druhoji storony ne

dajet dokazu dostatocznoho obrazowania Należałoby otże pry yspity źriłosty tiji podribnasty pomynaty, a baczty bilsze na to, czy w zahali mołodec jest dozriłyj i sposib jeho myslenja widpowidaje tym wymoham, jaki sia stawlat do toho, kotryj maje wstupyty na uniwersytet.

Trete szczo do toho, szczo u mołodicy i suspilnasty naszoji obrazowanie teper jest mensze, niż buło dawnijsze. Tut pryczyna jest taja: dawnijsze uczono w gimnazyach naszych abo wykłuczno, abo perewažno po nimecky, i dlatoho mołodecz i starszi mały sposobnist poznakomyty sia z prebohatoju nimeckoj literaturoju, z jeji tworamy. A proszu zwažaty, szczo z pryrody ryczy u Nimciw jako narodu, kotry maje 50 milioniw dusz, hde otże knyżky i druky wydajut sia dla 50 milioniw, knyżky majut szyršyjuh czytajuczych i kupujuczych. Ony mohut otże dałeko tańsze knyżky wydawaty, jak u narodiw takych, hde kruh czytajuczych ne može buty tak wełykyj.

Ne wychodzu z toho Panowe, szozobym hadaw, szczo by w naszych gimnazyach nimeckij jazyk wykładowyj prywernuty, tilko chodyt o to, szczo by nauka traktowana buła w toj sposib, aby dawała mołodcam wże w gimnazji a potomu po skinczeniu gimnazji ne tilko z literaturoju swoho narodu poznakomlaty sia, szczo oczewydno w perwszoj linji powynno buty i tak samo o polsku i rusku me chodyt, ale szczo by maty możnist czerpaty z tworiw literatury w szyršim objawi. literatury europejskoji, wseswitnoji. z tych knyżok, kotrych deszewsze można distaty. Polski knyżky, a ruski szcze w bilszuj miri, musiat buty dorohi bo ne majut takoho widbytu. nimecki, francuski sut bez poriwnanja deszewszyi. Otże ne oden, szczo chotiwby czytaty, jesly jazyka nimeckoho dokładno ne znaje, koły knyżky polsky i ruski sut za dorohi, poprostu ne maje sposobnasty objasnyty sia. Naj otże jazyk nimeckij traktuje sia dokładnijsze jako predmet. - Zasterehaju sia szcze raz, jakobym chotiw nimeckich gimnazji; naj tilko nimeckij jazyk traktuje sia tak, szczo by kaźdomu lekko zrozumity buło nimecky knyżky. Tohdy bude sposibnist za pomoceju literatury nimeckoj, ne zanedbujuczy literatury polskoji i ruskoji. nabyty sobi deszewszym kosztom zahalnych widomostej na toje chotiwjem zwernuty uwahu.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej, głosu nie żąda, dyskusya zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Jan hr. Stadnicki. Sądzę, że Wysoka Izba niczego więcej nie żąda od sprawozdawcy, jak tego, aby... nie mówił i tuszę, że gdyby to nawet poddać pod uchwałę — Wysoka Izba to jednomyślnie uchwaliłaby.

Gdybym zresztą był pewnym, że przy poszczególnych pozycjach rubr. VII nie będę potrzebował głosu zabierać, pozwoliłbym sobie jeszcze Wysoką Izbę nużyć, ponieważ jednak jestem pewny, że głos kilkakrotnie zabiorę i tu sposobność będzie mi dostarczoną z rozmaitych stron, dlatego sądzę, iż Wysoka Izba pozwoli, iżbym się od dalszych wywodów powstrzymał.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 49. Akademia umiejętności w Krakowie 25.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje pozycję 49, raczy rękę podnieść, (Większość). Pozycja 49 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 52 Szkoła żeńska w Jaworowie pp. Bazylianek subwencya stała 500 zł.

Przy tej pozycji komisya budżetowa stawia wniosek:

Nad petycją zarządu klasztoru PP. Bazylianek w Jaworowie l. 235 proszącego o udzielenie jednorazowej zapomogi na pokrycie kosztów rozszerzenia nowego budynku po nad plan i naprawę starego budynku, przechodzi Wysoki Sejm do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje pozycję 52 i dołączony wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 53. Szkoła żeńska w Krakowie . . . 2.500 zł.

Poz. 54. Szkoła żeńska św. Tomasza . . . 500 zł.

Poz. 55. Szkoła żeńska PP. Augustyanek 500 zł.

Poz. 56. Szkoła żeńska we Lwowie PP.

Benedyktyniek ormiańskich . . . 1.000 zł.

Poz. 57. Szkoła żeńska w Starym Sączu

pp. Klarysek 750 zł.

Poz. 58. Szkoła żeńska w Stryju . . . 500 zł

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje pozycje od 53 do 58 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):
Pozycja 59 Szkoła żeńska w Jaśle 300 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje pozycję 59 raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 59 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Do tego działu należą petycje komitetu dla wybudowania i udotowania ochrony dla biednych dzieci pod opieką sióstr Felicyanek w Jarosławiu L. 799 i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku na utrzymanie szpitala, 3-klasowej szkoły żeńskiej, ochrony i zakładu sierót L. 674.

Komisya budżetowa wnosi udzielenie tym zakładom jednorazowych subwencji.

Poz. 59. a) Komitetowi dla wybudowania i udotowania ochrony dla biednych dzieci pod opieką Sióstr Felicyanek w Jarosławiu 150 zł.

Poz 59 b) Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku na utrzymanie szpitala, 3 klasowej szkoły żeńskiej, ochrony i zakładu sierót 150 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 59 a) i b) zgodnie z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść (Większość). Pozycje 59 a) i b) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta)

Poz. 60. Szkoła wyznaniowa izraelicka w Brodach 6.000 zł.

Przy układaniu budżetu na r. 1889 zrobiła komisya budżetowa przy tej pozycji uwagę, czy wskutek zmniejszania się frekwencji dzieci do szkoły izraelickiej w Brodach nie mogłoby bez uszczerbku dla szkoły nastąpić zmniejszenie dotacyi krajowej.

Komisya budżetowa jednak w bieżącym roku skonstatowała, że pomimo subwencji z funduszu krajowego szkoła wyznaniowa izraelicka wykazuje rok rocznie niedobór, wynoszący około 1.800 zł. Zastępuje ona przy tem dwie szkoły publiczne, któreby zorganizować wypadało, gdyby szkoła izraelicka w Brodach istnieć przestała. Koszta tych szkół wynosiłyby 8 410 zł. bez doliczenia dodatków pięcioletnich dla nauczycieli, któreby musiały z czasem obciążyć jeszcze bardziej fundusz krajowy. Komisya budżetowa wnosi przeto utrzymanie całej kwoty 6 000 zł w tej pozycji.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 60 zgodnie z wnioskiem komisji raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 60 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 61. Zakład głuchoniemych we Lwowie

pet. L. 137

a) na stypendya dla
50 wychowanków 6.000 zł.

b) na utrzymanie za-
kładu 500 „ 6.500 zł.

„ 62. Zakład głuchoniemych Bardacha

Izaaka we Lwowie 300 „

„ 63 Zakład ciemnych we

Lwowie 2 000 „

„ 64. Szkoła gimnastyczna

Sokół we Lwowie: 1.000 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 61 do 64 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycje 61 — 64 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta)
Poz. 65. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie XII.
rata umorzenia pożyczki 100 000 zł na budowę
gmachu 7.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 65, raczy rękę podnieść (Większość.) Pozycja 65 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Przy tem komisya budżetowa wnosi następującą rezolucję:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponownie przeprowadził pertraktację z gminą miasta Krakowa w tym kierunku, aby oprocentowanie reszty dłużnego kapitału, pochodzącego z pożyczki zaciągniętej na budowę szkoły sztuk pięknych w Krakowie, nie przekraczało $4\frac{1}{2}\%$ do 5% i aby opłacana gminie miasta Kraków rata amortyzacyjna odnośnie do tej stopy procentowej obniżoną została.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucję komisji budżetowej do poz. 65, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„W razie, gdyby gmina miasta Krakowa do proponowanego zniżenia stopy procentowej się nie przychyliła, poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzić zaciągnięcie na hipotekę szkoły sztuk pięknych w Krakowie pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną na spłacenie reszty dłużnego gminie miasta Krakowa kapitału pod możliwie korzystnymi warunkami, tenże dług spłacić a ratę amortyzacyjną od pożyczki hipotecznej w preliminarz budżetu krajowego na rok przyszedły wstawić.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje drugi wniosek komisji budżetowej do poz. 65, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

Do następnych pozycji sprawozdawcą jest p. Scipio.

Wobec spóźnionej pory zapytuję, czy Wysoka Izba życzy sobie, aby posiedzenie zamknąć?

Jeżeli nikt głosu nie żąda, posiedzenie dzisiejsze i rozprawę budżetową przerywam na pozycji 66. rubryki VII. Następne posiedzenie jutro. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia: Dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte, posiedzenie jutrzejsze o godzinie 10. rano.

Koniec posiedzenia o godzinie 11 $\frac{1}{2}$, w nocy

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. Listopada 1889.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności pp. Romana hr. Potockiego i ks. Czartoryskiego. — Spis petycyj. — Wniosek naglący p. Romańczuka do zmiany regulaminu sejmowego. Uchylenie nagłości tegoż. — Uchwalenie preliminarzy funduszków indemnizacyjnych na rok 1890. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy Sądowa Wisznia o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych. — Dalszy ciąg rozprawy specjalnej nad budżetem krajowym na rok 1890. Uchwalenie poz. 50—51, tudzież załatwienie petycji do rubr. VII wydatków. Rozprawa nad poz. 66, 67 i 68. Głosy pp. Koziebrodzkiego Władysława, Kramarczyka i sprawozdawcy Scipiona. Uchwalenie tych pozycji z rezolucją p. Władysława Koziebrodzkiego. Rozprawa nad poz. 69 z rezolucją ks. Kowalskiego i sprawozdawcy Scipiona. Uchwalenie poz. 69 z rezolucją ks. Kowalskiego. Uchwalenie poz. 70—74 wraz z załatwieniem dotyczących petycji. Uchwalenie poz. 75 tudzież 76 po przemowie p. Zolla, dalej 77 i 77a). Rozprawa nad poz. 78. Głosy pp. Korola z wnioskiem, komisarza rządowego, Polanowskiego, Golejewskiego, ponownie Korola, ks. Kowalskiego, Huryka, Siczynskiego i sprawozdawcy Jana hr. Stadnickiego. Uchwalenie poz. 78—87. Głos p. Pilata do poz. 88 i uchwalenie jej, tudzież poz. 89—90. Rozprawa nad poz. 91. Głosy pp. Skalkowskiego, Antoniewicza, ks. Kowalskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego i Chrzanowskiego. Uchwalenie poz. 91—94c). Głos p. Huryka do poz. 94d) do 98. Głos p. Rogoyskiego do poz. 98b) i uchwalenie tej pozycji. Głosy pp. Huryka i metrop. Sembratowicza do poz. 99 i uchwalenie tej pozycji, tudzież załatwienie dotyczących petycji.

Posiedzenie wieczorne: Rozprawa nad rubr. VIII. wydatków. Głosy pp. Goldmana, Stadnickiego Jana, Wojciecha Dzieduszyckiego, Hausnera, Skalkowskiego, sprawozdawcy Romańczuka i Bobrzyńskiego. Uchwalenie tej rubryki z poprawką p. Goldmana i rezolucją komisji budżetowej. Uchwalenie rubr. IX i X. Głosy pp. Hoszarda, Goldmana i sprawozdawcy Czyżewicza przy rubr. XI lit. E. i uchwalenie rubr. XI i XII. Głosy pp. Zygmunta

Kozłowskiego, Wereszczyńskiego, ponownie Kozłowskiego Zygmunta, Rutowskiego, komisarza rządowego, Polanowskiego i sprawozdawcy Skalkowskiego do rubr. XIII i uchwalenie tej rubryki z dotyczącymi rezolucjami. Uchwała rubr. XIV z rezolucją. Głosy pp. Szczepanowskiego, Polanowskiego tudzież sprawozdawcy Jana Stadnickiego do rubr. XV i uchwalenie tejże, tudzież rubr. XVI i XVII poz. 271—277. Głosy pp. Polanowskiego i sprawozdawcy Scipiona do poz. 278 i uchwalenie tejże, tudzież poz. 279—279f). Głosy pp. Wodzickiego Antoniego i Bobrzyńskiego do petycyi gminy Rudawa l. 435, tudzież Merunowicza do petycyi gminy Laszki l. 1025 i załatwienie wszystkich petycyj dotyczących rubr. XVII wydatków funduszu krajowego. — Uchwalenie preliminarzy funduszków samoistnych z wyjątkiem funduszu policyi krajowej. — Porządek dzienny 28. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 53. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony rządu: J. E. Kazimierz hr. Bardeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 133.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 25. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, iż udzieliłem p. Romanowi hr. Potockiemu urlopu na dzisiejsze posiedzenie; p. ks. Czartoryski usprawiedliwił listownie swoją nieobecność na dzisiejszem posiedzeniu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycyje wniesione po dzień 25. listopada 1889.

1080. L. s. 1504. Gmina miasta Kałusza, przez p. Romańczuka, o przyznanie jej prawa wolnego poboru surowicy solnej — do komisji gospodarstwa krajowego.

1081. L. s. 1505. Gmina Słoboda równiańska, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.

1082. L. s. 1506. Wydział powiatowy w Lisku, przez p. Wiktora, z prośbą gminy Słom-

kowy o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Do łaski marszałkowskiej złożony został wniosek naglący.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

W n e s e n i e.

Zważywszy, szczo prowyzorycznyj rehulamin dla Sojmu krajowego Hałyczyny nihde ne zaboroniaje sprawozdatełowy komisiji sojmowej imenno tohdy, koły ne referuje, ałe na robłenyi zamity widpowidaje, używaty jazyka ruskoho;

zważywszy, szczo wczera toje prawo używania ruskoho jazyka chybnouju interpretacjeju rehulaminu na razi zistało zapereczene;

zważywszy, szczo prawosylna i stała interpretacja postanow regulaminu w tim wzhladi jest' koncze potribna: —

pidpysanii stawliat' otże nahliacze i zhidne z rehulaminom rehulamin interpretujucze wnesenje:

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

Dodatek do prowyzorycznoho rehulamynu hałyckoho Sojmu, uchwalenyj 27. éwitnia 1866, dopowniaje sia w toj sposib:

W ustupi IV. po słowach: „Za podstawę do obrad służy sprawozdanie w języku polskim“ maje dodaty sia: „O ile sprawozdawca odpowiaada na podnoszone zarzuty, może używać języka polskiego lub ruskiego“.

U Lwowi dnia 25. lystopada 1889.

Jul. Romanczuk w. r.
wneskodatel.

Sirko, Barabasz, Huryk, Antonewycz, Herasymowycz, Dr. Olpiński, Teliszewskij, Dr. Sawczak, Okunewskij, Rożankowskij, Hamorak, Korol, Kułaczkowskij, Siczyński.

J. E. hr. Marszałek. Podam do poparcia nagłość tego wniosku.

P. Romańczuk. Proszu o hołos dla popertia nahłosty moho wnesenia.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Chotiwjem łysze kilka sliw skazaty dla uzasadnienia nahłosty moho wnesenia. Ja wnesok toj postawyw jako nahlaczyj, bo hadaju, szczo potreba konieczna, szczo by zakym sia rozijdemo, ta sprawa buła pojasnena. Łeżytoje ne tilko w interesi naszim, a to i w interesi immenno szczo bilsze tych, kotri wczera ruskij promowi sprawozdatela suprotwyły sia. Zajszła tu oczewydna chyba, kotra wymahaje najskorszoho sprowozdania. Pokłyczu sia na toje, szczo precedens takij wże buw, chotiaj wczera zapereczeno tomu — na toj precedens piźnijsze wskažu, szczo z trybuny sprawozdatel promawlaw po rusky. W interesi Waszym, Panowe bude łeżaty, szczo by ta sprawa buła pojasnena, szczo by ne tiazzył może zakyd, szczo bład tut zistaw popownenyj a Wy ne chotily szczo by toj bład buw naprawłenyj. Mihby tolko oden zamit buty pidnesenyj proti nahłosty, a imenno, szczo zabere toj predmet bohato czasu, kotroho tak majemo mało. Odnakoż zapewnijaju, szczo taja sprawa w kwadransi a najbilsze w piw hodyni załahodyty sia dast, a tilko czasu możemo poświatyty. Nahłist toho wnesenia stawljaju w toj sposib, szczo by zaraz prystupyty do perszoho czytania.

J. E. hr. Marszałek. Podam nagłość tego wniosku do poparcia. Kto nagłość wniosku tego popiera, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest tylko 13 głosów, a zatem nagłość tego wniosku nie została poparta. Z wnioskiem tym postąpię zatem podług przepisu regulaminu. Przechodzimy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na rok 1890. (Aleg. 188). Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca Dr. p. Włodzimierz Kozłowski. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że w spra-

wozdaniu jest kilka omyłek druku, które upraszam sprostować a mianowicie:

Na stronicy 13. sprawozdania w wierszu 13 od góry ustęp: „Kwota obligacyj wylosowanych zależy od przypadku, sprostować należy jak następuje: „Kwota uzyskana za obligacje wylosowane zależy od przypadku“; Na tej samej stronicy w wierszu 18 od góry ustęp: „metoda obliczenia przypuszczalnej kwoty wylosowanych obligacyj“, zmienić należy na: „metoda obliczenia przypuszczalnej kwoty za wylosowane obligacje wpłynąć mającej“. Na stronicy 22 sprawozdania w wierszu 20 od dołu ustęp: „ogólna kwota obligacyj wylosować się mających“ zastąpić należy ustępem: „ogólna kwota za obligacje wylosować się mające“. (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 188).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

I. Fundusz indemnizacyjny wschodnio galicyjski na rok 1890.

I. wydatki.

Rubr. 1	Koszta zarządu	14.684 zł.
„ 2	Splata kapitałów	2,354.100 „
„ 3	Renty dla uprawnionych	1,190.786 „
„	— Wynagrodzenie za zakupno obligacyj	— „
„ 4	Zaliczki zwrotne	1.025 „
„ 5	Rozmaite wydatki	240 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki funduszu indemnizacyjnego dla Galicyi wschodniej, rubryki 1 do 5, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Suma wydatków . . . 3,560.835 zł.

II. Dochody.

Rubr. 1	Wpłata kapitałów	2.935 zł.
„ 2	„ rent	443 „
„ 3	Odsetki za zwłokę	9.052 „

Rubr. 4	Odsetki od zakupionych obligacyj	29.520	"
" 5	Dochód za sprzedaż obligów	36.942	"
" 6	Dochód za wylosowane obligacje	50.256	"
" —	Zwrócone wkładki . . .	—	"
" 7	Odsetki od ulokowanych kapitałów . . .	6.800	"
" 8	Zwrot zaliczek	2 000	"
" 9	Dodatki do podatków . .	1,984.827	"
" 10	Subwencya rządu . . .	1,487.735	"

J. E. hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje dochody tego samego funduszu, rubryki 1—10 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Suma dochodów . . 3,610.510 zł.

II. Fundusz indemnizacyjny Galicyi zachodniej na rok 1890.

I. Wydatki.

Rubr. 1	Koszta zarządu	8.194	zł.
" 2	Splata kapitałów	1,320.900	"
" —	Kwoty wyrównawcze . . .	—	"
" 3	Renty dla uprawnionych .	710.009	"
" 4	Wynagrodzenie za zakup. obligacje	—	"
" 5	Zaliczki zwrotne	230	"
" 6	Rozmaite wydatki	100	"

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej, rubryki 1—6 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Suma wydatków . . 2,039.433 zł.

II. Dochody.

Rubr. 1	Wpłata kapitałów . . .	740	zł.
" 2	" rent	128	"
" 3	Odsetki za zwłokę i inne dochody	5.189	"
" 4	" od zakupionych obligacyj indemn.	27.851	"
" 5	" od ulokowanych kapitałów	1.625	"

Rubr. 6	Dochód za wylosowane obligacje	62.333	zł.
" —	Zwrócone wkładki	—	"
" 7	Dochód za sprzedane obligacje indemn.	64.407	"
" 8	Zwrócone zaliczki	390	"
" 9	Dodatki indemnizacyjne od podatków	730.505	"
" 10	Zaliczki ze skarbu państwa	1,137.265	"
	Suma dochodów . .	2,039.433	zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego, rubryki 1—10 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Komisyja budżetowa przedstawivszy Wysokiemu Sejmowi według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów na rok 1890 funduszu indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego i zachodnio galicyjskiego, wnosi następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodniej części Galicyi i funduszu indemnizacyjnego zachodniej części Galicyi w 1890 r. Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 26 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje proponowaną przez komisję budżetową uchwałę finansową, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Dalej zaleca komisya Wysokiemu Sejmowi następującą rezolucyą:

Zważywszy,

1. że Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem pragnie w celu uregulowania stanu finansowego kraju usunąć spór o stosunek państwa do funduszu indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi,

2. że wysoki rząd na posiedzeniu izby deputowanych Rady państwa w dniu 1 marca 1889

przez J. E. Pana Ministra skarbu oznajmił, że zamierza wznowić przedłożenie w tym względzie w ubiegłej sesji Rady państwa wniesione, a z powodu zamknięcia Rady państwa w roku 1885 do konstytucyjnego załatwienia niedoszło —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza, że trwa przy warunkach wypowiedzianych w uchwale swej z dnia 20. października 1882 co do zawarcia ugody w celu usunięcia sporu co do stosunku skarbu państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodnio i zachodnio galicyjskich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytaną rezolucję, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Fundusz indemnizacyjny Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

I. Wydatki.

Rubr. 1	Koszta zarządu	662	zł.
„ 2	Splata kapitałów	134.400	„
„ —	Kwoty wyrównawcze	—	„
„ 3	Renty dla uprawnionych	47.603	„
„ —	Wynagrodzenie za zakup. obligacyj	—	„
„ 4	Zaliczki zwrotne	30	„
„ 5	Rozmaite wydatki	30	„

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego, rubryki 1—5 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Suma wydatków . . 182.725 zł.

II. Dochody.

Rubr. 1	Wpłata kapitałów	—	zł.
„ 2	„ rent	—	„
„ 3	Odsetki za zwłokę i inne dochody	645	„
„ 4	„ od zakupionych obligacyj indemn.	5.635	„
„ 5	Dochód za sprzedane obligacje indemn.	22.958	„
„ 6	„ za wylosowane obligacje	23.181	„

Rubr. —	Zwrócone wkładki	—	zł.
„ 7	Dochód z gotówki w zapasie kasowym	10.608	„
„ 8	Odsetki od kapitałów	520	„
„ 9	Zwrócone zaliczki	30	„
„ 10	Dodatki do podatków	119.148	„

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego, rubryki 1—10 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Suma dochodów . . 182.725 zł.

Komisyja budżetowa, przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków budżet wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego na r. 1890 wnosi zarazem następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w 1890 r. Sejm ustanawia w Krakowskiem dodatek do podatków bezpośrednich po 15 ct. do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższą uchwałę finansową, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Obok tej uchwały finansowej przedstawia komisyja budżetowa Wysokiemu Sejmowi rezolucję:

Wzywa się c. k. rząd do przedłożenia Sejmowi wykazu przedawnionych kuponów oraz wykazu kuponów od wylosowanych obligacyj, których dalsze oprocentowanie już ustało.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaje pod głosowanie. Kto przyjmuje powyższą rezolucję, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje w trzecim czytaniu uchwały finansowe, dopiero co w drugim czytaniu uchwalone, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy Sądowej Wiszni o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych. Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy miasta Sądowej Wiszni o uchwalenie ustawy zezwalającej na pobór opłaty gminnej od wprowadzanych w obręb miasta napojów spirytusowych jakoteż piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 23. listopada 1889 przekazał Wys. Sejm Wydziałowi kraj. jako komisji petycję gminy m. Sądowej Wiszni o uchwalenie ustawy zezwalającej na pobór opłaty gminnej od wprowadzonych w obręb miasta napojów spirytusowych jako też piwa i miodu z poleceniem zdania sprawy jeszcze na bieżącej sesji sejmowej.

W załatwieniu powyższego polecenia Wydział kraj. ma zaszczyt przedłożyć następujące sprawozdanie: Rada gminna gminy miasta Sądowej Wiszni w powiecie mościskim uchwaliła na posiedzeniu z dnia 15. listopada 1889 roku w celu pokrycia niedoborów, jakie w budżecie gminnym na r. 1890 z przyczyny zniesienia prawa propinacji się okazały, udać się do Wys. Sejmu z prośbą o wyjednanie ustawy krajowej zezwalającej tejże gminie w czasie od 17. stycznia 1890 do 31. grudnia 1899 na pobór następujących opłat:

1) od jednego litra okowity lub litra słodzonych napojów jako to: rumu, araku, śliwownicy, rozolisu, likieru, ponczowej esencji i wiskiaku po 8 ct.

2) od jednego litra piwa lub miodu po 2 ct.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązani wszyscy, którzy napoje te w obrębie gminy tutejszej

wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź to na własny użytek.

Wprawdzie uchwała powyższa została w gminie Sądowej Wiszni w myśl § 86. ust. gm. należycie ogłoszoną, w ciągu terminu reklamacyjnego nikt w gminie żadnych zarzutów nie podniósł, wszelako z braku innych ustawą przepisanych formalności, Wydział krajowy nie może powyższej uchwały rady gminnej m. Sądowej Wiszni przedłożyć Wys. Sejmowi w myśl § 81. ust. gm. w formie projektu ustawy do uchwały a to z powodu, że powyższa uchwała rady gminnej m. Sądowej Wiszni nie została reprezentacji powiatowej do wypowiedzenia zdania przedłożoną.

Ustawa gminna przepisuje zaś w § 100. iż uchwały rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia Wys. Sejmu, mają być podawane do rady powiatowej, która je wraz z swoim zdaniem przez Wydział kraj. Sejmowi przedłoży.

Że zaś w danym wypadku uchwała rady gminnej w Sądowej Wiszni nie została przedłożoną reprezentacji powiatowej do wypowiedzenia zdania, jak tego ustawa wymaga, lecz do Wys. Sejmu bezpośrednio wniesioną z pominięciem opinii rady powiatowej, przeto Wydział kraj. z braku dopełnionych ustawą przepisanych formalności nie może takowej Wys. Sejmowi do uchwały przedłożyć i wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gminy m. Sądowej Wiszni o uchwalenie ustawy zezwalającej na pobór opłaty gminnej od wprowadzonych w obręb miasta napojów spirytusowych jako też piwa i miodu, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą petycją, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890.

W zastępstwie p. Madeyskiego sprawozdawca p. hr. Scipio ma głos do dalszego sprawozdania o rubr VII.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 50. Rada szkolna krajowa, na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego (uchwała Sejmu z dnia 31. października 1889.) 833.553 zł.

Poz. 50 a). Dodatkowo do rubr. XX. wydatków preliminarza funduszu szkolnego krajowego:

Janowi Rogoszewskiemu, stały dar z łaski 90 zł.

Julii Jankowskiej, dożywotnie zaopatrzenie 100 zł.; razem 190 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 50 i 50 a), raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 51. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł. 7.200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 51., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Do tej rubryki są dwie petycje, tudzież szereg petycji, co do których są przedłożenia Wydziału krajowego.

Co do pierwszej petycji komisya przedkłada następujące sprawozdanie (czyta):

I.

L. 15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o przyznanie Agacie Ferenciewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, stałego daru z łaski w rocznej kwocie 125 zł.

Petentka nie ma prawa do pensji wdowiej, ponieważ mężowi jej brakowało w chwili śmierci kilkunastu dni do ukończenia 10ciu lat służy. Mąż petentki pełnił służbę bardzo gorliwie i nadwreżył zdrowie podczas służby, a pozostawił wdowę z dwojgiem dzieci bez żadnego zaopatrzenia. Jej pensya wdowia byłaby wynosiła 125 zł. rocznie.

Komisya budżetowa zgodnie z projektem Wydziału krajowego, tudzież c. k. Rady szkolnej krajowej wnosi:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla Agaty Ferenciewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych i dla jej dwojga dzieci, wyznacza się, począwszy od 1. stycznia 1890 r. z funduszu szkolnego krajowego stały dar z łaski w rocznej kwocie 125 zł. w. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio.

II.

L. 207. Sprawozdanie Wydziału krajowego o przyznanie Julii Henzlikiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych jednorazowej odprawy w drodze łaski w kwocie 75 zł.

Petentka nie ma prawa do zaopatrzenia, ponieważ mąż jej zmarł jako nauczyciel tymczasowy. Na kilka miesięcy przed śmiercią otrzy mał on faktycznie prezentę na stałą posadę, lecz dekret nominacyjny na rzeczywistego nauczyciela został wydany dopiero w kilka tygodni po jego śmierci.

Komisya budżetowa zgodnie z projektem Wydziału krajowego tudzież c. k. Rady szkolnej krajowej wnosi:

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Julii Henzlikiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, przyznaje się w drodze łaski kwotę 75 zł. w. a., z funduszu szkolnego krajowego tytułem jednorazowej odprawy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio.

L. 13. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zniżenia prestacji gminy miasteczka Radomyśla na płace nauczycieli.

Prestacja prawidłowa gminy (9%) wynosi około 360 zł. Gmina podniosła prestację dobrowolnie do wysokości 1.200 zł. Od dłuższego czasu gmina ma w budżecie znaczne niedobory. Przyczyną tych niedoborów jest wystawienie

budynku szkolnego, na który gmina zaciągnęła pożyczkę w kwocie 12.000 zł.

Stopa procentowa dodatków gminnych wynosi do podatków bezpośrednich 25%, zaś do podatków konsumcyjnych 50%. Gmina oświadcza gotowość dopłacania rocznie do prestacyi prawidłowej kwoty 200 zł. Wydział krajowy proponuje зниżenie prestacyi z kwoty 1.200 zł. na kwotę 600 zł.

Wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Gminie miasteczka Radomyśla (w powiecie mieleckim), zniża się, począwszy od 1. stycznia 1890 r. prestacyę roczną na płace nauczycieli z kwoty 1.200 zł. na 800 zł. w. a.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Rey. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rej. Przepraszam Wysoką Izbę, że śmiem ją trudzić przy tej tak drobnej pozycyi, tak mało znacznej dla Wysokiego Sejmu, ale bardzo ważnej i pierwszorzędnej dla miasta Radomyśla. W przemówieniu mojem będę się starał zatrzymać w granicach cyfr w sprawozdaniu Wydziału krajowego umieszczonych i tak miasteczko Radomyśl założyło szkołę ludową 4-klasową w roku 1873., zobowiązało się do dania odpowiednich ubikacyj, opału, oświetlenia i służby tak jak ustawa przepisuje, a nadto obowiązało się dostarczać 1200 zł. rocznie jako płacę na nauczycieli. Za pomieszczenie tej szkoły, ponieważ miasto nie miało odpowiedniego budynku, płaciło 600 zł., za światło zaś, usługę i opał do 400 zł. co razem z płacą na nauczycieli wynosi 2200 zł. W sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane, że gmina Radomyśla opłacała w r. 1874 wszystkich podatków stałych 1108 zł. 14 ct. Skoro się więc obowiązała płacić na szkołę 2200 zł. to znaczy 200% dodatku do podatku bezpośredniego. Jestto ofiara, którą żadna z gmin w naszym kraju nie ponosiła, jestto ofiara może lekkomyślna, ale wybaczenie panowie, bo działo się to w roku 1874, kiedy wyszła ustawa szkolna, która wywołała zapał, kiedy każdy kto miał gorące serce, chciał ponosić wydatki w tym celu, aby oświatę podnieść. Gmina do r. 1882 opłacała tę ponad jej siły ciężką ofiarę z pomocą datków prywatnych.

W końcu datki ustały a miasto Radomyśl musiało przyjść z petycją do Sejmu w r. 1882 prosząc o zwolnienie go od tak bardzo uciążliwej dotacyi. Dodać muszę, że rada powiatowa jako władza opiekuńcza nad majątkiem gminy, tej dotacyi nie potwierdziła, lecz wprost się jej sprzeciwiała oświadczając, że to przechodzi siły miasta, więc w rzeczywistości nie jest ona prawomocną. Wydział krajowy przytacza, że od tego czasu mnożą się nieustannie deficyty i że gmina zamknęła swój budżet na rok 1886 deficytem 1848 zł. 23 ct., na rok 1888 deficytem 3470 zł. 36 ct. a deficyty te będą się ciągle powiększać. Gmina ta, ponieważ podrożały mieszkania z powodu podwyższenia podatku domowego i czynszowego, była zmuszoną postarać się o własny budynek.

Zaciągnęła pożyczkę 12000 zł. i wybudowała budynek szkolny za 17000 zł. Ale od tego potrzeba płacić annuitety, które sprawiają że gmina nie jest w stanie zamknąć budżetu deficytem mniejszym, jak do 4000 zł. Z doświadczenia wiem, że Wydział krajowy, jeżeli przychodzi przed Wysoką Izbę z propozycją obniżenia gminie takiej dobrowolnej prestacyi, to bardzo rzecz dokładnie zbadać musiał i sumiennie w nią wglądnać, bo jest nadzwyczaj pod tym względem oszczędny. Jeżeli więc Wydział krajowy sam proponuje, aby prestacyę tę zniżyć na 600 zł., to zdaje mi się, że poszedł tak daleko, jak mógł. Otóż ja proszę, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć poprawkę moję i zamiast 800 zł. wstawiła 600 zł. tak jak to зниżenie proponuje Wydział krajowy.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek? (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. W imieniu komisji budżetowej nie mogę dać odpowiedzi panu wnioskodawcy. Wysoka Izba sama rozstrzygnie, czy zechce tytułem łaski przyjąć inną kwotę, niż ją komisya budżetowa proponuje.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji budżetowej opiewa, ażeby gminie miasteczka Radomyśla zniżyć począwszy od 1 stycznia 1890 r. prestacyę roczną w płacy nauczycieli z kwoty 1200 zł. na 800 zł.

P. hr. Rey zaś wnosi, ażeby zamiast kwoty 800 zł. wstawić tylko kwotę 600 zł. Podam naprzód pod głosowanie cyfrę wyższą. Kto jest zatem za wnioskiem komisji, raczy powstać. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

II.

L. 206. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawieniżenia prestacyi gminy Szydłowie na płacę nauczyciela, oraz petycja tejże gminy.

Prestacya prawidłowa gminy (9%) wynosi około 36 zł. Gmina przyjęła obowiązek prestacyi w kwocie 257 zł. Pokrycie niedoboru w budżecie gminnym podniosło stopę dodatków do podatków do wysokości 47%.

Wszystkie grunta w tej gminie są położone nad Zbruczem na terytorjum rosyjskiem, przez co gospodarstwo już utrudnione i nie przynosi dochodów normalnych. Wydział krajowy proponuje niżenie prestacyi z 257 zł. na 200 zł.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Gminie Szydłowiec zniża się, począwszy od 1 stycznia 1890 r. prestacyę roczną na płacę nauczyciela dotychczas ponoszoną na 170 zł. rocznie“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

III.

L. 14. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawieniżenia prestacyi gminy Żabokruki na płacę nauczyciela.

Rada szkolna krajowa oznajmia, że petycja gminy Żabokruki zasługuje na uwzględnienie. Wydział krajowy proponuje przejście do porządku dziennego nad petycją.

Ponieważ w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie ma dat, z których możnaby powziąć dokładną wiadomość o tem, o ile gmina Żabo-

kruki przyjęła na siebie wyższy ciężar prestacyjny jak ten, który na nią z ustawy przypada, jak wysoką jest stopa dodatków gminnych i t. p. przeto komisya budżetowa czyni.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie niżenia prestacyi gminy Żabokruki na płacę nauczyciela, zwraca się Wydziałowi krajowemu do szczegółowego zbadania dat dotyczących, tudzież do ponownego zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

IV.

L. 436, 452, 646, 711, 759, 760, 871, 949. Razem siedm petycyj gmin a mianowicie: Czyżówka, Stryj, Płoki, Podhorce, Czudowice, Wola Filipowska, Kęty o niżenie prestacyi na utrzymanie płac nauczycieli.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye gmin a mianowicie: Czyżówka, Stryj, Płoki, Podhorce, Czudowice, Wola Filipowska, Kęty o niżenie prestacyi na płacę nauczycieli, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z c. k. radą szkolną krajową i do sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

V.

L. 172, 232, 366, 428, 429, 430, 467, 468, 473, 477, 532, 576, 658, 715, 721, 757, 953, 954, 957, 1018, 1019, 1.114, 1115, 1116, 1117, 1118, 1122, 1178, 1179, 1199, 1238, 1239, 1240, 1241, 1251, 1258, 1259, 1260.

Trzydzieści ośm petycyj gmin o zapomogę lub zaliczkę na budowę szkół.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Trzydzieści ośm petycyj gmin o zapomogę lub zaliczkę na budowę szkół, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

VI.

L. 176, 198, 252, 253, 254, 305, 346, 381, 422, 448, 495, 497, 500, 501, 502, 503, 553, 555, 594, 684, 685, 686, 696, 716, 922, 923, 926, 971, 1040, 1047, 1057, 1058, 1059, 1227.

Trzydzieści cztery petycyj emerytowanych nauczycieli szkół ludowych, żon tychże, wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o udzielenie lub podwyższenie zapomogi w drodze łaski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Trzydzieści cztery petycyj emerytowanych nauczycieli szkół ludowych, żon tychże, wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o udzielenie lub podwyższenie zapomogi w drodze łaski, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

VII.

L. 345, 347, 378, 551, 599, 620, 682, 683, 863, 864, 921, 965, 967, 986, 1046, 1049, 1242.

Siedmnaście petycyj nauczycieli i nauczycielek o zapomogę lub zaliczkę.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Siedmnaście petycyj nauczycieli i nauczycielek o zapomogę lub zaliczkę odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

VIII.

L. 12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych w kwocie 4.414 zł. 1 ct.

Gmina miasta Gródka w r. 1872 przyjęła obowiązek dotacyj nauczycieli 7-klasowej szkoły wydziałowej pod warunkiem, jeżeli frekwencja w trzech klasach wyższych będzie wynosić przynajmniej 30 uczniów rocznie. Frekwencja w tej szkole od początku jej istnienia nie osiągała 30 uczniów rocznie. Gmina miasta Gródka domagała się zwinięcia tej szkoły już od r. 1878. Zwinięcie jednak nastąpiło dopiero z końcem roku szkolnego 1887/88, a na jej miejsce ustanowiono 4-klasową szkołę pospolitą męską. Gmina miasta Gródka przyjęła teraz obowiązek dotacyj nauczycieli tej nowej szkoły w rocznej kwocie 7.032 zł. 20 ct. jeżeli jej będzie odpisana zaległość prestacyjna, datująca się z czasów istnienia zwiniętej szkoły wydziałowej w kwocie 4.414 zł. 1 ct.

Komisya budżetowa zgodnie z opinią c. k. rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego, wnosi:

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zasiłek z funduszu szkolnego krajowego w kwocie 4.414 zł. 1 ct. udzielony gminie miasta Gródka w czasie od 1. czerwca 1875 do końca grunia 1885 na częściowe pokrycie niedoboru na płace nauczycieli szkół ludowych w Gródku i przypisany gminie tego miasta do zwrotu, zostaje odpisany pod warunkiem, że gmina miasta Gródka wszystkie wydatki na swoje szkoły ludowe z własnych funduszy bez subwencji z funduszu szkolnego krajowego w całości będzie ponosić.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

IX.

L. 157. Petycja Sabiny Szulmanównej, prywatnej nauczycielki robót kobiecych o zapomogę, celem udoskonalenia się w tym zawodzie.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Sabiny Szulmanównej, prywatnej nauczycielki robót kobiecych o zapomogę, celem udoskonalenia się w tym zawodzie, Sejm przechodzi do porządku dziennego

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Scipio (czyta):

X.

L. 338. Petycja rady szkolnej miejscowej w Tarnowie o subwencyę dla uzupełniającego kursu teoretycznego przy szkole żeńskiej, tudzież o zezwolenie, ażeby zamożniejsi rodzice przy wpisie córek dobrowolne datki składali.

Tworzenie dopełniających kursów teoretycznych nie podlega przymusowi szkolnemu, a nauka w tych kursach nie jest bezpłatną. Jest tedy rzeczą gminy miasta Tarnowa, jeżeli kurs dopełniający otworzyła, zapewnić mu odpowiednie środki bądź z własnej dotacji, bądź z opłat od uczennic.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją rady szkolnej miejscowej w Tarnowie o subwencyę dla uzupełniającego kursu teoretycznego przy szkole żeńskiej, tudzież o zezwolenie, ażeby zamożniejsi rodzice przy wpisie córek dobrowolnie datki składali, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

XI.

L. 447, 782. Dwie petycje nauczycieli o stypendya dla dzieci.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycjami dwóch nauczycieli o stypendya dla dzieci l. l. 447, 782, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do rubr. VII., pozycyi 66 do 74.

Sprawozdawca p. hr. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 66. Teatr polski w Krakowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 8.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziębrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Od długiego szeregu lat Wysoki Sejm tak dla teatru polskiego we Lwowie jak i w Krakowie szczodre uchwała subwencyę tak, iż w ostatnich latach subwencya ta wynosi 32.200 zł. Dla dozoru, dla kontroli tych teatrów Wydział krajowy ustanowił komisye artystyczne, których obowiązkiem jest zdawać sprawozdanie co pół roku o stanie i rozwoju tych teatrów. Czytając te sprawozdania tak komisji artystycznej w Krakowie, jak i komisji artystycznej lwowskiej spostrzega się, że jeżeli w sprawozdaniach komisji artystycznej krakowskiej tylko między liniami można się doczytać pewnego rodzaju niezadowolenia i krytyki, to w sprawozdaniach komisji lwowskiej nie raz wprost, już nie między liniami, jasno jest powiedziane, że ten teatr nie stoi na tej wysokości, na jakiej stać powinien, iż dyrekcyja nie jest odpowiednią, iż reżyseryja nie jest stosowną, a repertuar wadliwy. Że tak jest, to dowodem i sprawozdania komisji budżetowej od lat kilku. Sprawozdawca tego działu, którego dzisiaj z powodu choroby między nami nie ma, już od lat kilku, powtarzam, coraz więcej stanowczemi kautelami starał się zaostrzyć i wzmocnić stosunek komisji artystycznych do dyrektorów teatrów,

lecz niestety dotąd wszystkie te kautele nie na wiele się przydały i przydają. A jednak nie można odmówić nie małego wpływu teatrowi na społeczeństwo tak ze stanowiska estetycznego, jako też i cywilizacyjnego. Wczoraj słyszeliśmy z ust poważnych z tamtej strony Izby ubolewanie głębokie nad naszym językiem, który się tak kazi; do wszystkich tych obaw i tej skargi przyłączam się jak najsilniej. Ależ nie dziwna panowie! Bo przepyszny ten nasz język jest w tak bolesnych, w tak ciężkich, w tak wyjątkowych stosunkach! Wszak w dwóch dzielnicach naszej ojczyzny język ten jest przedmiotem prześladowania, ucisku, gdzie można i o ile można zabroniono mu prawo życia! Język ten żywy panowie z czterech miejsc rozbrzmiewa publiczności do szerszych kół słuchaczy: z ambony, z katedry, z trybuny, a w końcu ze sceny. Z ambony moralizuje, z katedry naucza, z trybuny politykuje, pozostaje scena... czem ma być scena? Scena panowie może w te wszystkie dziedziny wkraczać, a oprócz tego ma całe inne obszerne pola, bo scena może i nauczać, może i moralizować i polityka jej nie wzbroniona, ale prócz tego scena powinna niemniej utrzymywać i wzmacniać święte uczucie tradycji, powinna o ile w jej mocy rozbudzać uczucia patryotyczne i narodowe, powinna zapalać do wszystkiego co szczytne, szlachetne, idealne. Ale oprócz tego jeszcze scena może i szydzić, wyśmiewać, może sarkazmem razić i ironią chłostać; to jej prawo, wszystko to robić może, ale czego jej nie wolno robić nigdy, to gorszyć i demoralizować. (Brawo). Panowie! niestety są jednak takie sceny, które niejako z zadania to robią i niestety wobec kierunku dzisiejszej cywilizacji prawie dziwić się temu nie można, bo są społeczeństwa, gdzie ze sceny dozwolono jest gorszyć i demoralizować. Weźmy n. p. Francję, a kto zna teatru francuskie w Paryżu, ten mi przyzna, że tak jest, ale niejako na wytłumaczenie dodać trzeba, że tam jest 30 kilka teatrów, to wprawdzie nie tłumaczy, ani uniewinnia teatrów złych i demoralizujących, zaspakajają one może rozmaite gusta zepsutego społeczeństwa, ale są tam teatru wspaniałe poświęcone prawdziwej sztuce, prawdziwemu artyzmowi i do nich to, co jest gorszącem nie dochodzi, każdy teatr ma swoją niejako etykietę. A jak wspominałem jest 30 teatrów, a więc dla publiczności jest wybór szeroki i każdy wie, jakie znamie, jaką etykietę ma teatr każdy i tam widza pomyłka

spotkać nie łatwo może i wie, idąc z żoną, z siostrą lub córką, co grane i co przedstawione będzie. A mówię o teatrach francuskich dlatego właśnie, że literatura francuska dramatyczna jest najobfitszą i teatru nasze najwięcej z tej literatury się zapożyczają, i biorą i dobre rzeczy, ale biorą i plewy, a częściej plewy. (Tak jest).

U nas tak we Lwowie jak Krakowie jest jeden tylko teatr, to też nieraz zdarzają się dla rodziców lub rodzin przykre pod tym względem pomyłki. Niezawodnie, że teatr trzeba brać nie tylko ze stanowiska czysto artystycznego i estetycznego, lecz zapominać nie należy, że to jest i przedsiębiorstwo zarazem a przedsiębiorstwem tem trudniejszym, iż do wszystkich tych warunków zwykłego przedsiębiorstwa wymaga wyższego wykształcenia artystycznego, szerszych pojęć estetycznych, a w każdym razie nie małego polotu ducha i literackiej wiedzy. To też przedsiębiorców teatru, dobrych dyrektorów znaleźć nie łatwo nie tylko u nas ale wszędzie, a jeżeli nasze teatru nie są odpowiednio prowadzone, to tylko dla tego, że dyrektorowie nie są odpowiedni, nie stoją na wysokości swego zadania. W dziejach ostatnich naszych teatrów w Galicyi było tylko dwóch dyrektorów, którzy pojmowali zupełnie ważność przedsiębiorstwa jako przedsiębiorstwa, ale zarazem uważali go jako instytucję narodową, to też w krótkim czasie za ich rządów, teatru podniosły się do niezwykłej świetności i pozostawili świetne po sobie wspomnienie; tak było w Krakowie a po części było tak chwilowo i we Lwowie za przedsiębiorstwa ś. p. Dobrzańskiego. Proszę Panów, stwierdzając, że prowadzenie dyrekcji teatrów jest rzeczą nie łatwą, rzeczą trudniejszą niż się zdaje, przychodzi mi na myśl uwaga, że przecież znaczna subwencya, jaką kraj teatrom tym udziela, prowadzenie dyrekcji niezawodnie ułatwia.

Ale właśnie wobec tych znacznych sum, które kraj na ten cel poświęca, bez rezultatu należnego, gdyż teatru te nie są odpowiednio prowadzone, zachodzi pytanie czy udzielanie tych subwencji w sposób, jaki się to dotąd odbywa, jest odpowiednie, jest racjonalne, jest pożyteczne — zachodzi pytanie, czy nie dałoby się w nim znaleźć drogę więcej praktyczną i dającą lepsze rezultaty. Zdaje mi się, że tak jest, że jest wiele do zrobienia w tym kierunku

i że pewna poprawa, pewne zmiany niezawodnie są potrzebne i wskazane.

Długo naturalnie można o tej sprawie mówić, lecz dyskusji przeciągać nie chcę a jedną tylko proszę Panów zrobić uwagę, że przedewszystkiem, aby ułatwić komukolwiek wzięcie dyrekcji teatru bez zbyt wielkiego kapitału zakładowego, trzeba, aby samo przedsiębiorstwo w sobie miało już pewien zapasowy materiał — pewien, że tak się wyrażę, żelazny kapitał — który byłby własnością teatru. A mam tedy na myśli rekwizyta, dekoracje, kostiumy, mam tu na myśli bibliotekę. Proszę Panów! obecnie jest tak, że cała subwencya, którą kraj daje, zużywaną jest na doroczne potrzeby administracji, wszystko tonie w obrocie administracyjnym teatru, kraj subwencję daje a ma za to jak dotąd nieodpowiedni teatr, tylko wskutek tego wszelkie przybory teatralne, dekoracje kosztowne, biblioteka, a przedstawia to dość poważną sumę są własnością każdego dyrektora a jak dyrektor ustępuje, nowy przedsiębiorca musi wszystkie te rzeczy kupować, wydać od razu znaczny kapitał, aby mógł przedsiębiorstwo rozpocząć, od początku więc, aby mózdz być dyrektorem teatru, trzeba znaczny posiadać kapitał. Zdaje mi się, że pod tym względem jest reforma co do sposobu udzielania subwencji niezbędną i tę należy przeprowadzić. Zdaje mi się, iż należy część subwencji przeznaczać co roku na zakupno dekoracyj, kostiumów, któreby były własnością teatru, przez to co roku wzmagałby się kapitał zakładowy teatru, a co najważniejsze ułatwił wreszcie antrepryzę teatru ludziom z mniejszym kapitałem; naturalnie, iż sprawę tę należałoby dokładnie zbadać; rzucam myśl tylko, a potrzebuje ona ścisłego obrobienia. Wspomniałem również i o bibliotece. A za biblioteką stoją naturalnie autorowie. Tu pozwolicie Panowie, że w imieniu moich kolegów po piórze kilka słów powiem. Naturalnie marzyć nie można, aby autor dramatyczny polski mógł otrzymywać za swoje prace takie wynagrodzenie, jakie w innych krajach otrzymują autorowie dramatyczni. Słyszałem z ust Wiktoryna Sardou, że za swoją sztukę „Odette“, bardzo zresztą słabą, otrzymał tantiemy 250.000 franków a za drugą „Divorcons“ 300.000 fr. Powtarzam, o tem u nas marzyć nie można, są to wynagrodzenia dla nas nieprzystępne, ale jest różnica między temi sumami, o których wspomniałem, a temi

które nasi autorowie biorą, bo są wynagrodzenia, które zaledwie wystarczą na suchy kawałek chleba. Mamy autorów, którzy równają się dzisiaj pierwszorzędnym pisarzom dramatycznym nawet francuskim, że wspomnę tylko niektórych: Blizińskiego, Zaleskiego, Bałuckiego, to są talenta, które są już powszechnie uznane i to są pisarze, którymi każdy naród śmiało może się szczycić, którzy pozostaną w dziejach literatury nie tylko naszej ale i powszechnej. A nie chcę wspominać, chociaż dobrze mi to znane, jakie ci pierwszorzędni pisarze otrzymują wynagrodzenie za swoje utwory. Nie chcę wspominać, bo nie chcę zaprawdę wstydu czynić społeczeństwu naszemu, która pisarzom tej miary niezdolne zapewnić odpowiedniego wynagrodzenia, za utwory, które tyle dają chwil niezapomnianych w sali teatralnej i są ozdobą literatury. Czy więc ta subwencya, którą Sejm udziela, która oddaną bywa bez zastrzeżeń w ręce dyrektora, czy nie mogłaby również w pewnej, chociażby najskromniejszej mierze, przeznaczoną być dla naszej oryginalnej literatury dramatycznej a to szczególnie dla sztuk rzeczywistej wyższej wartości, bo proszę Panów, literatura dramatyczna jest zaszczytem każdego narodu i jest szczytem każdej literatury. Powiecie może Panowie, że to wszystko, co powiedziałem wątpliwe o ile może być pożyteczne, o ile może dopomódz; nie przeczę, ale trudno, trzeba coś robić, trzeba rozwiązania praktycznego szukać, aby zmienić to, co jest nieodpowiednie — nieudolne — bo tak dłużej pozostać bez szkody dla sztuki i dla publiczności nie może. A zdaje mi się, iż nawet i szanowna komisya budżetowa na tę drogę zejść pragnie, bo komisya żąda również dochodzeń i badań nad tą sprawą się domaga. Jabym te życzenia chciał streścić w rezolucyi i proszę, aby Wysoka Izba raczyła ją łaskawie uchwalić.

Naturalnie będzie mowa o ankiecie; te ankiety są wprawdzie już bardzo niepopularne, ale jestem zdania, że nie należy je ironicznym uśmiechem zbywać, bo jeśli będzie zebrana z ludzi odpowiednich, którzy się tem szczerze zajmą, to niezawodnie z narad ankiety wyjdzie myśl pożyteczna. Stawiałbym zatem następującą rezolucję (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem poprawienia istniejących stosunków sceny polskiej we Lwowie i Krakowie a utrwalenia jej pomyślności i należytego rozwoju nadal, zwołał

odpowiednią ankietę i z obrad tej ankiety zdał sprawozdanie i przedłożył ewentualne wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

Jeszcze jedna myśl kieruje mnie w tej sprawie i dlatego pragnę, aby ta ankietą jeszcze w roku przyszłym mogła być zwołaną. Nie zapominajcie Panowie, że stanowczo teatr krakowski do dwóch lat najdalej ma być wybudowany nowy, a ja mam nadzieję, że i lwowski teatr dłużej w tym budynku nie może egzystować jak do skończenia przewileju i o tem koniecznie należy pamiętać, iż jeden z powodów, dla których publiczność cofa się od teatru we Lwowie jest sam teatr, brudny, nieodpowiedni i dopóki będzie tak, jak jest, mało jest nadziei, aby publiczność wybredniejsza z zamiłowaniem do teatru chodziła tak, jakby bliższy zawiązał się kontakt między publicznością a teatrem a jeżeli kto dba o rozwój sceny we Lwowie, to powinien przede wszystkim popierać myśl wybudowania teatru nowego, teatru odpowiedniego a ziszczenie tej myśli w pierwszym rządzie wziąć na siebie powinna patriotyczna Rada miasta Lwowa.

Wobec tych więc alternatyw nowych teatrów, a w Krakowie nowego wkrótce, przypominam, jaką Sejm powziął uchwałę przed paru laty co do ingerencji Sejmu na rozwój i kierunek sceny; niech więc ankietą pomyśli i o tej sprawie, bo wielkiej jest ona dla przyszłości teatru doniosłości.

Na zakończenie słowo jeszcze co do samego obecnego stosunku pomiędzy Wydziałem krajowym a dyrekcjami teatrów. A może członek Wydziału krajowego raczy mnie pod tym względem objaśnić. Przypominam jeno, że jest uchwała z r. 1871, że każda instytucja wspierana, lub subwencyonowana przez kraj ma obowiązek przedkładać rachunki i sprawozdania z swych czynności. Tego ile wiem od teatrów nie żądano nigdy, dlaczego? Mnie się zdaje, że stosując się do tej uchwały sejmowej, teatr krakowski i lwowski powinny dorocznie przedkładać rachunki i sprawozdania. Mamy wprawdzie sprawozdanie komisji, ale nie mamy sprawozdań dyrekcji, któreby nas objaśniły prawdziwie w sprawach zakulisowych i nie jedno dały objaśnienie i finansowo jasno przedstawiły sprawę. Zdaje mi się, że to przypomnienie jest wystarczające, aby Wydział krajowy zażądał od teatru w Krakowie i Lwowie, aby przedkładały sprawozdania i rachunki. (Brawa i oklaski),

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera rezolucję p. Wład. hr. Koziembrodzkiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Rezolucya jest dostatecznie poparta. Do głosu zapisany jest p. Kramarczyk. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Żądając głosu do ogólnej dyskusji rubryki teatralnej, żądałem nie dlatego, ażebym szeroko nad tem przedmiotem rozwodzić się miał, lecz ażebym ze stanowiska czysto rolniczego rzucił pogląd na stosunki teatru. Proszę Panów, jeżeli przypatrzymy się rubrykom, jakie są zamieszczone w budżecie krajowym i weźmiemy na uwagę teatr krakowski i lwowski, dramaty, opery, towarzystwa muzyczne, to znajdziemy bardzo pokaźną sumę, bo 44.000. Więc dla nas wydaje się ta suma za bardzo wygórowana.

Jeśliby szanowny Wydział krajowy zechciał przypatrzeć się w dawniejszych wydatkach w tej rubryce, toby pewnie znalazł potężne sumy, które były dawane na różne spiewaczki i t. d. Proszę Panów! naszym kosztem wykarmione, wychowane, wyuczone te słowiki spiewają sobie po za granicami naszego kraju, tam za granicą odmalowują zielony i złoty maj, a u nas cicho i pusto, listopad się kończy, smutny czas nadchodzi, a o nich ani słyhu. Proszę Panów, cóż za korzyść z tego mieliśmy, że tyle tysięcy wydaliśmy na podobne cele i jesteśmy gotowi jeszcze dalej wydawać, kiedy my, jak to każdy z szanownych Panów w tej Wysokiej Izbie przyzna, żadnej korzyści z tego nie mamy. Dalej do rzucenia ogólnych poglądów co do zabaw, nie jestem przeciwny temu, aby świat nie miał uczciwie i porządnie się ucieszyć, lecz do teatru powinni iść ludzie dorośli i rozumiejący sprawę, bo tych, jak powiada przysłowie, ani karczma nie zgorszy ani kościół nie naprawi. Miałem sposobność być przed paru dniami może nie z ciekawości ale dla zabicia czasu w teatrze tutejszym. Cóż za wrażenie widziałem w teatrze? cóż widziałem, widziałem, że młodzież, która ma jeszcze mleko na wargach, krajkę na piętach, zasiada galerye, a niedorostki ciekawe cisną się między publiczność. Czy to jest dla podniesienia moralności, czy to nie obniża naszej młodzieży do poziomu? Mnie się to tak wydaje. Dalej, jeżeli rzucimy pogląd na to, co się w teatrach odgrywa, to mi przyznacie, szanowni Panowie, że odgrywają się różne komedye, miłość, zazdrość i zdrady małżeńskie. Więc proszę Panów, czy to

nie jest zgorzenie. Co do teatru bardzo zdziwiłem się, zastanowiłem się i pomyślałem: gdzie ta jest ta dostojna i wysoka policya miasta Lwowa (Wesołość), że taką młodzież dopuszcza do teatru. Ja jestem prostym chłopem, wójtem, ale gdyby się u mnie teatr odbywał, tobym postawił policyanta i moich radnych na straży i nie dopuściłbym do tego, aby zgorzenie się działo i aby dopuszczać, by zła młodzież się tam wyrabiała.

Jeżeli dalej rzucę pogląd na samą sztukę teatralną jako prosty wieśniak, cóż panowie powiecie? Przynacie mi pewnie, że po teatrach nie jeździłem wiele, ale będąc przed paru laty w naszym miasteczku w Kentach, gdzie sami obywatele zrobili sobie przedstawienie i mnie zaprosili, to zupełnie się ta rzecz odbywała inaczej niż tu. Odgrywano tam Emigrację chłopską do Ameryki, ale z całym zapalem, z całą żywością; tu byłem w teatrze także na odgrywaniu tej sztuki, ale jakżeż to odgrywano? Wszystko smutno, ot zdaje mi się, jakby tylko od niechcenia. Więc i sama sztuka teatralna nie odpowiada temu zadaniu swojemu, mimo że tyle tysięcy na to wydajemy. Gdy rzucimy dalej pogląd na nasze stosunki krajowe, zobaczymy, że na cele luksusowe za wiele wydajemy. My jeszcze bardzo daleko stoimy od tego, żebyśmy się tak dużo mieli bawić. Myśmy narodem, co od sto lat jest niżej od wszystkich innych narodów. Sto lat spaliśmy i nic nie robili, albo dla nas nic nie zrobiono. Zdaje mi się, że budzimy się dopiero po 100 letnim śnie, oglądamy się w koło z rozpaczą, co się w koło nas dzieje. Marzymy sobie, gdzie są te bogactwa, dostojności wszystkie, które przed 100 laty były w kraju naszym, gdy się naród nasz po raz ostatni do snu układał, a toż gdzie są te bogactwa krajowe? Nie ma ich rzeczywiście. Ja jestem prosię panów ze zachodniej Galicyi, gdzie jakkolwiek nie ma dobroci żadnej, ale lud więcej ciśnie się do nauki, więcej chce zdobyć wiadomości na polu wiedzy i rolnictwa; więc kiedy przyjechałem do Lwowa i spostrzegłem pierwszy raz gospodarza od Lwowa zapewne, który przywiózł na targ dwoma konikami nie wiem już jakie materiały, więc zdziwiłem się, czem on te materiały wiezie, czy konikami czy mułkami. (Wesołość).

Dopiero po głębszem zastanowieniu się przekonałem się, że to były koniki. Więc panowie

widzicie, jaki jest nasz dobrobyt rolniczy. Ale wspomniałem sobie, może to jeden z najbiedniejszych gospodarzy około Lwowa, co taki zapręg posiada. Tymczasem nie; bo bawiąc tu około 6 tygodni, przekonałem się, że rzeczywiście w całej okolicy koło Lwowa bieda straszna. Kiedy w zeszłym roku zwiedzałem Prusy, więc miałem sposobność być obecnym na wystawie rolniczej we Wrocławiu i jakież wrażenie na mnie zrobiła? Jakiż chów, jaki gatunek bydła, poczawszy od najmniejszego dobytku domowego aż do największej trzody i zwierząt gospodarczych, wszystko w jak najlepszym stanie i spytacie panowie może jaka cena? Oto. Za jedno prosiątko może 6 tygodniowe kupiłby pewnie parę koników gospodarskich we Lwowie, więc gdzież nasz dobrobyt, żebyśmy mieli takie wysokie cyfry na cele luksusowe wydawać.

Ale to nie wszystko prosze panów! tam w Prusach naród nie próżnuje, tam naród szuka skarbów, wierci tę świętą ziemię bodaj na dno piekła, aby wszystkie skarby podziemne dostać na wierzch, i rzeczywiście mają też skarby. Patrzcie panowie! w okolicach Mysłowic, Katowic i na okolicy całego Szlązka pruskiego, ile tam własnych kopalni samego węgla posiadają, ilem tam tysięcy zł. wchodzi z kraju naszego Galicyi a nawet z innych krajów i Austrii za sam węgiel kamienny. Dalej porachujcie Panowie wszystkie wapienniki w okolicach Opola czy Gogolina, to zobaczycie ile za same kamienie wypalane na wapno targują Prusy, ile sama Galicya zachodnia wapna zpotrzebuje, które rzeczywiście do podniesienia rolnictwa i skruszenia naszej ziemi, jest potrzebne. Potrzeba się dalej zastanowić czy u nas tych skarbów nie ma? Są, ale my sami własnymi nogami te skarby depczemy i nie chce nam się zgiąć po takowe. My mamy na teatr po 40,000 zł. corocznie, ale na zaprowadzenie towarzystw wiertniczych, poszukujących skarbów podziemnych, to nie ma funduszków.

Ale rzekłby może ktoś, że wapno możeby i było, ale nie ma kamienia u nas wapiennego. Proszę panów jest u nas kamień wapienny, nie brak go na całej Galicyi, bo nawet sama przyroda natury, widząc go nad zbyt, pozbięrała resztki tegoż i rzuciła w kąt kraju naszej Galicyi i jeśli nie wierzycie, przyjdźcie panowie pod nasze Karpaty i Tatry, a zobaczycie te góry

które są ze samego kamienia ułożone, a zatem stosowny mamy materyał. Ale może ktoś powie, że nie ma ludzi, którzyby byli zdolni do tej pracy. Ja myślę, że są ludzie, tem bardziej w Karpatach, gdzie jest lud bardzo biedny, któryby znalazł pracę i zarobek, zająłby się tem i mybyśmy podnieśli dobrobyt ludu naszego i zyskali pieniądze za wyprodukowany materyał.

Przed kilku tygodniami do Lwowa zjechały się towarzystwa Kółek rolniczych, a właściwie ich delegaci. Jak żywy udział brały towarzystwa rolnicze na tem zgromadzeniu, to zdaje mi się byli świadkami niejeden zacny poseł z tej Wysokiej Izby i uchwalono tamże różne życzenia, ponieważ widziano ogólną nędzę w kraju. Otóż też główny zarząd Kółek rolniczych, chcąc uczynić zadość zapadłym uchwałam czyli życzeniom tegoż zgromadzenia, wniósł petycję o 8000 zł. zapomogi dla Kółek rolniczych do tej Wysokiej Izby, t. j. 4000 o ile sobie przypominam na lustrację kółek rolniczych, 3000 jako subwencję na zakupno nasion, 500 na urządzenie paru wzorowych gnojarni, i 500 zł. na wydawanie przewodnika kółek rolniczych; razem stanowiło to cyfrę 8000 zł. Dziś przekonuję się z przedłożonego budżetu, że okrojono tę sumę na 3000 zł. Więc proszę panów jakaż nasza opieka tak ważnych instytucyj jak są Kółka rolnicze? to na teatr mamy pieniądze, a 5000 nie mamy na wsparcie tak ważnej instytucyi jak są kółka rolnicze. Gdy jeszcze dalej przypatrzymy się teatrowi, proszę zwrócić uwagę, że aktorzy teatralni w teraźniejszych czasach lepiej są opłacani jak urzędnicy, bo i tu z tej Wysokiej Izby dostają za pomocę w tak wysokiej sumie, a do tego i publiczność opłaca wstęp za drogo. Jeśli jest więc obecnie nędza w całej Galicyi t. j. kiedy cały kraj i naród niedostatek cierpi, więc niechże i amatorzy do połowy swoje koszta zniżą; jeżeli wszyscy rolnicy w tym roku o połowę mniejsze zbiory zebrali, więc jasna rzecz, że i ci, co z nas zyski ciągną, chcą bawić się i spiewać, więc niech się za połowę ceny tego roku żywią.

A zatem stawiałbym wniosek, żeby te 44000 zł. wstawionych na wsparcie wszystkich w ogóle teatrów o połowę wszystkie cyfry zmniejszyć w każdym względzie. A zatem zyskalibyśmy 22000. Z tych 22000 zł. prosiłbym, żeby 4000 dać zarządowi głównemu towarzystw kółek rolniczych; ponieważ żądali 8000, niech mają 7000,

a 18000 zostawić Wysokiemu Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi. Wiecie panowie, że przeszło 1100 petycyj wpłynęło od różnych wdów i sierót biednych do Wysokiego Sejmu, więc lepiej byłoby uwzględnić bodaj te wszystkie petycje, dać po 100, po 50 choćby zł., a nie wydawać na rzeczy luksusowe, które żadnego dla kraju pożytku nie przynoszą.

Proszę panów, myślę, że moja mowa, jakkolwiek niebardzo może dla Wysokiej Izby jest kompetentna, ale zawsze jest poglądem czysto rolniczym na teatr. Proszę uwzględnić mój wniosek, ażeby okroić wszystkie cyfry w tym budżecie na teatr proponowane i w ten sposób użyć tej kwoty, jak ja proponuję, bo słuszną jest rzecz, moi panowie, a z tem z pewnością zgodzi się i Wysoka Izba, że jak w tych dzisiejszych ciężkich czasach można kosztem głodnych wołać sytemu: Hulaj Dusza! (brawa i wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt już głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Przedtem jednakowoż muszę przypomnieć Wysokiej Izbie, że już na wczorajszym posiedzeniu p. Sawa postawił wniosek, ażeby rozprawy ogólnej budżetowej nad poszczególnymi rubrykami budżetu nie otwierać. Ja jej nie otwieram, ale nie mogę odmówić głosu, jeżeli który z pp. posłów go zażąda. Pozwolę sobie tylko zanieść usilną prośbę, ażeby mowcy, którzy głos chcą zabierać, zważyć zechcieli, że rozprawa nad każdą rubryką tak długo, jak obecnie się toczy, może uniemożliwić uchwalenie budżetu. Powtarzam raz jeszcze, że przez J. E. Namiestnika zostałem zawiadomiony, iż Sejm jutro musi być zamknięty, a jesteśmy dopiero przy rubryce VII. budżetu, a nadto jeszcze kilka spraw jest do załatwienia. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p hr. Scipio. Wnioskowi p. hr. Koziebrodzkiego nietylko osobiście, ale także o ile porozumiałem się z kilku członkami komisji budżetowej i w ich imieniu nie sprzeciwiam się wcale; p. Kramarczykowi ze względu na to, co podniósł, odpowiadać nie będę. Wracam tedy do poz. 66 i proszę, ażeby Wysoka Izba tę pozycję według wniosku, proponowanego przez komisję uchwaliła. (Czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy :

Poz. 66. Teatr polski w Krakowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 8.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje pozycję 66 rączy rękę podnieść. (Większość). Pozycya 66 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 67. Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały 4.200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 67, rączy rękę podnieść. (Większość). Pozycya 67 jest przyjętą.

Teraz podam pod głosowanie wnioszek p. Koziebrodzkiego, który brzmi (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem poprawienia istniejących stosunków sceny polskiej we Lwowie i Krakowie a utrwalenia jej pomyślności i należytego rozwoju nadal, zwołał odpowiednią ankietę i z obrad tej ankiety zdał sprawozdanie i przedłożył ewentualne wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 68. Teatr polski i opera polska we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego:

a) Dramat i komedia 10.000 zł.

b) Opera polska 10.000 zł., razem 20.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 68 a) i b), rączy rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 68 a) i b) jest przyjętą.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 69. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa Besida 6.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Do pozycji tej zażądał głosu p. ks. Kowalski, któremu też głosu udzielam.

P. ks. Kowalski. Wysokij Sojme! Na wstąpi do mojej korotkoj promowy zaznaczyty muszu, szczo ja wid poczatku mojej publicznoj dijalnosty jako Rusyn, duchownyj i posoł, nykoły ne stojaw na skrajnych stanowyskach. Ja wsehda uważaw za mij światyj obowiazok, po zmozi sył moich, pry každoj danoj sposibnosti łahodyty, zbłyżuwaty, zjednowaty obi narodnosty. Tomu to, pryznaju otwerto, szczo nechotiaczy podlahaty solidarnosty uchwałenoj, ne maw ja

widwahy wstupyty do klubu ruskoho, hde ja z rodu Rusyn należaw. Ne dumajte Panowe, szczo tak, a ne inaksze myślaczych i diłajucznych Rusyniw mało jest w kraju naszym. Ja do nich wczysłaju ohromnu czast' selskoho ludu naszoho, a poza nym i znacznijszu czast' intelihencyi, kotroj zakynuty ne wypadaje, szczo by ona nerozważnymy, terpkimy, a nawet boluczymy słowamy rozjednowaty nas bażała. Spodiju sia, szczo nikto meni prawa tuju Ruś w W. Sojmi zastupowaty, osporiuwaty ne posmije i jako takij a ne inszyj Rusyn szczyro ruskim słowom korotko do waś Panow promowaty choczu.

Bułoby nezruczno z mojej storony a nawet zarozumiło, nakołybym ja wazyw sia obszyrnij-szo rozhovorjuwatyś o ciły, pożytecznosty i o proświtnym zadaniu narodnoj sceny w zahali, a tym samym i ruskoj, jakim ona powynna buty mohuszczym czynnikom w cywilizacyjnym rozwoju naszoho naroda; o trudnostiach i perezskodach, na jaki w poczatkach istnowania i rozwytia natykaje każda narodna scena. Mnoho z Paniw tut zasidajucznych mohłoby deneszczobilsze wid mene o tym predmeti skazaty, a to per analogiam z tych jeszcze czasiw, koły teatr polskij sered nepryjaznych, a nawet hroźnych obstawyń, dobuwaw sia widpowidnoho kultur-nomu swomu znaczeniu stanowyska, jakoho ostatoczno po twerdyh perechodach i dijstno dobyw sia.

Czym buła narodna scena dla suspilnosty polskoj i dla polskosty w zahali tohdy, koły koźde zywijszoje słowo sudyłoś buty objawom tiażkoj prowiny połytycznoj, a nawet zrazy stanu, dejaki Panowe, tut prysutnyi i posywiły w do-buwaniu nacyonalnych praw swoho naroda z do-świdu na własych osobach mohłoby szczoś bilsze opowisty. No jak wsio w świti tak i tyi do-whi dny łycholitia szczośtywo promynuły, ony rozbywałyś postepenno o sprużystu, wytrwału enerhii, materyalno ubohich, ałe moralno bohatych muźiw takich Bohusławskich, Kamińskich i inszych; ony rozbywałyś o żertwoliubije i wir-ne horiacze prywiazanie narodu do narodowych ideałiw.

Widtak narodnyj teatr maw sposibnist' swobodno i korzystno rozwywatyś; o skilko i czy skorystaw z toj swobody? czy wznes sia do toj wysoty, jakoj prawo mała domahatyś wid neho suspilnist' polska i ciłyj narid, ne moja ricz

sudyty. Se uczyniw switłyj poseł i dramaturg Wołodysław Koziobrodzkij! ja tilko korotko i to jako duchownyj zaznaczyty muszu, szczo pry nynisznych realistycznych napriamach, prosto protywnych tradycyjnym, naridnym podwyham, perwostopennym, światym obowiazkom každoho narodnoho teatru jest', choronyty bezsmertni narodni ideały, ti światoszcza, kotrym bez opasnosti kromisznój zahłady naroda, bez nebezpečestwa samoubijstwa nacjonalnoho ani postaritys ani zamerknuty ne wilno. Pered kilkoma litami maw ja sposibnist' pojasnyty obszernijske moji pohłady, szczo do ewentualnoho utrakwistycznoho ustroju buduszczich naszych teatriw. I nyini po 3 rokach ja najhłubsze pereświdzen, szczo tilko takij, a ne inszyj ustroj pry naszych szorstkich obstawynach a jednakowoż dowhowikowim wspilnom zżytiu sia, ne zlijaniu sia oboch narodiw bratnich mawby jedyno racjonalnu pidstawu. Doświdy moji wysnowuju ja szcze z młodenczych moich lit, a to moi Panowe, z nepryrodno-utrakwistycznoho ustroju kołysznych szkił normalnych. A potom, wże ne znaju, jakby toj ustoj kulturnoho dwyżenia narodnoho nazwaty? wysnowuju ich z dijiw starynnych narodiw, koły to ciła Hellada zhromadžuwałaś na olimpijski ihryszcza. Wid Tracyi i Makedonii do Sparty, wsi ostrowy jońskoj, ciła Mała Azya z przedstawytelem osad Nowoj Hrecji i połuostrowa apenińskoho, łuczyły sia w bratnym ustysku, doświdczowały sprawdi wełykańskich sył swoho ducha i tiła, a skripleni wzaimnoju liubowiju, opytynjszi szczastywszi a hroznijszi woroham domiw powertały, roznosiaczy po ciłom świti sławu starenych Helleniw.

Zmina ta odnakowoż ne lýžyt' jak na teper szcze w naszych syłach, buducznist' nedałeka wykaże doperwa, jakij napriam widnese pobidu. Ałe moi Panowe, zakim sońce zijde, rosa oczy wyjist', „zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“, każe nasza rusko-polska utrakwistyczna prypowist'. Zadacejeju naszeju pid tu chwilu pid mnohymy wzhlidamy krytycznu powynno buty, w hranyciach możywosty, wspyraty wse to, szczo zdrowe, chosenne, korystne dla oboch narodiw.

Dowodom toho zdrowla, toj chosennosty, toj korysty dla oboch narodiw w teatri naszim ruskim jest' dla mene ta obstawyna, zczo naszy widwiczny, prostyt' Panowe wyraz, kotryj teper z ust duchownoho wyjde, kljati woro hi stwer-

dżujut', szczo toj teatr ne jest zdrowyj tilko hnyłyj, szczo toj teatr ne jest pożytecznyj i korystnyj, tilko wprost nekorystnyj! komu? ne nam!

Ne wam ałe tamtym, wskazuje na północ, z toho worohowanja, z toho pereślidowanja ne mohu pryjty do inszoho zakluczenia tylko takoho, szczo nasz teatr ruskij narodnyj jest zdrowyj, jest pożytecznyj, jest korystnyj. Ne dywno, szczo ony sia tak pohniwały, bo każde zbłyženje nasze, choťby nawet czysto platonicznój natury, powzderžuje na jakiś czas ich plany objedynenia, jako take duże im ne na ruku. Teper zapytuju sia, czy toj teatr dijstno zasłuhuje na pidpomohu stału z fondiw krajewych czerez Sojm uchwałenu? Tu proszu Boha, szczo b ja mih buty sprawedywym krytykom jeho doteperisznój dijalnosty. Nakoły teatr maje buty twerdyneju, w kotroj sochraniályby sia narodni światoszcza, to najže jeho uprawa usune z repertuaru wsio, szczo wrucz tim światoszczam protywno, bo tyi światoszcza nykoły skazawjem pomraczytyś ne powynni. Zakid, kotryj czyniu dyrekcji ruskoho teatru, widnosyt sia do operetok, i tołkiw fars nimeckich, kotri sprawdi kormlat kasu teatralnu, ałe nykoły ducha narodnoho, no protywno sut' dla neho dost szkodływi. Ne darmo nas Rusyniw zowut' Italjańcami Słowjan.

My majemo tysiaczi swoich ridnych, sołodkich, zwucznych melodji; na szczo nam zapożyczowatyś u czużych Millöckeriw, Sullivaniw, Hofmaniw et tuti quanti! Zapożyczajmo sia wże u Moniuszkiw, Żeleńskich. My wże pryswoiły sobi twory najznamenytszych dramaturgiw i awtoriw klasycznój polskoj komedji, poczawszy wid Fredra, i was pane grafe (zwracając się do p. W. hr. Koziobrodzkiego) aż do Bliżińskoho.

A teper predstavljaju, o skilko daśt sia koroteńko, zasłuhu naszoj narodnoj ruskoj sceny. My majem twory takoj miry i wełyczyny jak: Jaropełk, Oleh, i ne zadołho užryt' swit Wołodomira Kornyla Ustyanowycza. My majem, Halszku z Ostroha, Fedka Ostrowskoho Emiliana Ohonowskoho. Majem Połobot'ka pokijnoho Barwińskoho; majem Ryždwanu nicz Łyseńki, ktoroj inscenacja i mnoho kosztiw i trudiw wymahaty bude. Ne dowho užryt' swit Kupało Wachnia-nyna, toj ciłyj riad znamenytych płodiw ducha predstavljaje ne mału zasłuhu naszoj teatra i jeho uprawy, a czym ony sut' dla suspilnosty, dla zbłyżenia sia w żytiu oboich bratnych narodiw

naj poświdczyt o tim Połobotok w rozhowori swojem z Petrom wełykym; naj poświdczyt Halszka iz Ostroha i Fedko Ostrowski, jakimy ony ideałamy były ożywłeni i Rusyny iz najstarszych rodiw kripko derżałyś spilnych narodnych polskoruskich czy rusko - polskich światoszczej.

I my wsi derżałyś razem w tych tiazkich złydniach, koły zawys nad hołowamy naszych predkiw piwmisiać bisurmańskij abo arkan nohajskich krymskich Tatar, ti zasłuhy wełyki, ja w koryst' naszoho teatru konieczno z czystym suminjem jako Rusyn, duchownyj i posoł konieczno wczysłty muszu.

Pozwolte Panowe tilko jednu obstawynu pidnesty. Żałuju, szczo ne ma meży namy dostojnoho i świtlijszoho posła Stanisława hr. Badenioho, koły teatr ruskij wyhnanyj z własnoho domu, własnymi bratiamy mandrurowaw po okołyciach wschodnoj Hałyczyny, prybuw i do Radychowa; dostojny graf z dostojnoju supruhoju majże szczenno jawyły sia na przedstawieniach, a koły teatr maw wyizdżaty, graf zbłyżywszy sia do artystiw maw taki słowa skazaty (za prawdywiśt ne ruczu, chotia ja zaczuw ich iz ust wirodostojnych): „Śledziłem was na scenie i w domu, w kościele i w cerkwi i żadnego zarzutu wam uczynić nie mogę. Spełnacie uczciwie wasz obowiązek“.

I daw im jakiś cyfrowyj dokaz swoho uznania, a nadto obicjaw swoim tepłym i świtłym słowom poperty w hranyciach możywosty nasz teatr tak, jak on na to zasługuje.

Zważywszy to wsio dostojni Panowe, ałe ohladajuczy sia na wydmo, szczo może wesnoju do chat naszoho selaństwa zahlane, ne śmiju stawyty konkretno wnesku na pidwyższenie zapomohy na toj rik, ałe pozwolu sobi wnesty rezolucju do Wysokoho Sojmu slidujuszczoho i szczyro serdecznym ruskim słowom proszu, szczoaby Panowe jeju pryniaty zwolyły. (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z artystyczną komisją już w łonie ruskiego literackiego towarzystwa „Besida“ istniejącą zwołał celem wszechstronnego zbadania stosunków narodowej ruskiej sceny odpowiednią ankietę i z obrad tejeże na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawozdanie, o ile teatr ruski zasługuje na podwyższenie rocznej stałej subwencji 6.000 zł. na 10.000 zł. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera rezolucję p. ks. Kowalskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Rezolucya jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Nie mogę w imieniu komisji budżetowej ani za, ani przeciw rezolucji przemawiać.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Ponieważ wniosek p. ks. Kowalskiego nie dąży do zmiany pozycyi budżetu proponowanej przez komisję budżetową na rok 1890, przeto ja tylko tę cyfrę mogę podać pod głosowanie Wysokiej Izby. Kto przyjmuje pozycję 69 według wniosku komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Teraz podam pod głosowanie rezolucję p. ks. Kowalskiego, która opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z artystyczną komisją, już w łonie ruskiego literackiego towarzystwa „Besida“ istniejącą, zwołał celem wszechstronnego zbadania stosunków narodowej ruskiej sceny, odpowiednią ankietę i z obrad tejeże na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawozdanie, o ile teatr ruski zasługuje na podwyższenie rocznej stałej subwencji z 6.000 zł. na 10.000 zł.“

Kto tę rezolucję przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 70. Towarzystwo muzyczne w	
Krakowie	800 zł.
„ 71. Konserwatorium Towarzystwa	
muzycznego w Krakowie	2.000 „
„ 72. Towarzystwo muzyczne we	
Lwowie	3.000 „
„ 73. Towarzystwo muzyczne	
„Harmonia“ we Lwowie	300 „
„ 74. Towarzystwo śpiewackie	
„Lutnia“ we Lwowie	500 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 70 do 74 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 70— 74 są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Powyzszemi uchwałami załatwione zostają petycye od l. 238 i 1039.

Petycyje o subwencyje i zasiłki na kształcenie się w muzyce, rozdziela komisya o ile jej danem było takowe rozpoznać, na trzy części i wnosi do uchwały Wysokiego Sejmu:

a) odsyła się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia:

L. 276 Sidorowicza, l. 278 Teodorowicza, l. 693 Patkiewiczówny, l. 694 Karicha i l. 980 Bielańskiej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. |

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

b) odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia:

L. 177 Kotkowski, l. 277 Poselt, l. 303 Gramota, l. 383 Orzechowska, l. 384 Szpytko, l. 418 Niesiołowska, l. 491 Towarnicki, l. 557 Stebnicka, l. 559 Bratro, l. 596 Elektorowicz, l. 604 Łozińska, l. 691 Fedyczkowski, l. 692 Witoszyński, l. 695 Knapp, l. 783 Matecka, l. 784 Węzałowicz, l. 785 Sienkiewicz, l. 786 Jarzymowska, l. 787 Podgórski, l. 848 Jamiński, l. 849 Borkowski, l. 850 Eberbach, l. 866 Mielnicki, l. 869 Bonhard, l. 877 Kucera, l. 932 Opatowicz, l. 962 Konserwatorium lwowskiego przedstawienia, l. 970 Assing, l. 974 Wajdowska, l. 992 Dąbrowska, l. 1140 Daszkiewicz, l. 1150 Harasimowicz, l. 1064 Schwablowa, l. 1065 Rothenberg, 1276 Janowska.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

c) Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycyjami:

L. 189 Aszpergewej, l. 283 Towarzystwa muzycz. w Stanisławowie, l. 912 Towarzystwa muzycz. w Przemyślu i l. 1138 Piasecka.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do obrad nad pozycją 75. Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 75. Stypendya dla uczniów i uczennic seminariów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 75 zgodnie z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 75 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z kołami dobroczynności i oświatą ludową się zajmującymi, a to w celu rozszerzenia i pomnożenia internatów, w których mogliby być pomieszczeni stypendyści seminarów nauczycielskich i kursów przygotowawczych.

2. Poleca się zarazem Wydziałowi krajowemu, by przy układaniu preliminarza na rok 1890 zamieścił przy tej pozycji sprawozdanie o wyniku usiłowań w tej mierze podjętych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Zoll. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Wniosek do rezolucji, przedłożony tu Wysokiej Izbie, uzasadniony jest ze strony komisji budżetowej, raz ogólną użyteczność internatów, powtórnie doświadczeniem czerpanem z internatu nauczycielskiego św. Józafata we Lwowie. Co do użyteczności internatów w ogóle, o tem już mówić nie będę, albowiem rzecz ta została wczoraj bardzo dokładnie przedstawiona i omówiona przez p. hr. Dzieduszyckiego, dorzucę tylko do tego tę jedną uwagę, że użyteczność internatów jest zawisła głównie od dobrego kierownictwa, a dobrych kierowników w większej liczbie w naszym kraju znaleźć będzie bardzo trudno.

Co się tyczy internatu krakowskiego, to ten posiada w ks. Bieleninie bardzo znakomitego

kierownika, który jest zarazem katechetą w seminaryum nauczycielskiem. Do komitetu, zajmującego się tym internatem, należy również i dyrektor seminaryum nauczycielskiego. Tak więc ścisły istnieje związek między internatem i seminaryum nauczycielskiem, co się bardzo przyczynia do rozwoju internatu.

Mimo to, że dochody tego internatu są w ogóle bardzo szczupłe, bo ograniczają się głównie do wstawionej tu cyfry 3000 zł. i do pewnej kwoty, którą interni, pobierający stypendya, oddają na utrzymanie internatu, pomimo to w internacie znajduje umieszczenie 31 uczniów seminaryum nauczycielskiego. Wszyscy zachowują się bardzo dobrze, uczą się pilnie, niektórzy z nich robią celujące postępy, i jak słyszę, z tych internatów najlepsi wychodzą nauczyciele, a przynajmniej powszechnie ze strony władz szkolnych bywają chwaleri.

Otóż ja zabrałem głos dla tego, ponieważ będąc ze strony Wydziału krajowego delegowany do komitetu tego internatu, mam najlepszą sposobność przypatrywania się temu wszystkiemu, co się tam dzieje, poczuwam się przeto do obowiązku spostrzeżenia, które tam poczyniłem, tu Wysokiej Izbie udzielić. Jeżeli doświadczenie uczynione w internacie nauczycielskim św. Józafata we Lwowie dało powód komisji budżetowej do postawienia powyższych dwóch rezolucyj, to ja w poparciu tych rezolucyj odwołuję się zarazem do doświadczenia zaczerpniętego w internacie krakowskim.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje wnioski komisji budżetowej, rączy rękę podnieść. (Większość.) Wnioski te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 76. Dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 3000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 76, rączy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 76 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 77. Internatowi św. Józafata na utrzymanie 15 uczniów seminaryum nauczycielskiego w bursie 2.250 zł. z zastrzeżeniem, że internat przynajmniej równą ilość uczniów z własnych funduszków utrzymywać będzie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 77 zgodnie z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 77 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Komitet internatu św. Józafata wniósł petycję do Wysokiego Sejmu l. 673, w której prosi o wyznaczenie zasiłku w kwocie 3288 zł. na wykończenie budynku, w którym internat jest umieszczony.

Komisja budżetowa w głębokim przekonaniu o użyteczności internatu św. Józafata i o wielkich zasługach oddanych krajowi przez założyciela ks. Gorazdowskiego, wnosi przyznanie żądanej w petycji subwencji w kwocie 3300 zł. w dwóch ratach po 1650 zł. w latach 1890 i 1891 po połowie wypłacić się mającej, a przeto pod poz. 77a) na rok 1890 — 1650 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 77a) zgodnie z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 77a) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnickiⁱ (czyta):

Poz. 78. Internatowi XX. Zmartwychwstańców we Lwowie 4.500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Korol. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. Wysokij Sojme! Zaberajuczy hołos pry toj pozycyi budżetu krajewoho, czyniu to jedyno w tim peredświdczeniu, szczo zaspokoju swoju sowist, jako ruskij posoł, szczo widpowim intencjam moich wyborciw, szczo zadowolu zahalnu opiniu ruskoho naroda, jesly z wseju riszytelnostiju zaprotestuju protiw takomu marnowanju publicznoho hrosza, jakim uważaju przyznananie subwencji ordynowy zmartwychwstańciw, jesly zaprotestuju protiw takomu drażnieniu najświatijszych czuwstw kaźdoho rusyna.

Pryhotowanyj ja na to, szczo hołos mij prohomonije hłucho i bez ślidu w toj Wysokoj Pałati. Pryhotowanyj ja na to, szczo mnoho z Was panowe, ktori stanowyte bilszist w toj Pałati, z ironyčnym uśmichom na ustach spohlanety na mene, szczo śmiju pidnosyty protest protiwoj toj pozycji budżetu, kotra w oczach waszych wydaje sia może produktywnoju, szczo ośmilaju sia pidnesty protest protywoj pozycyi, kotora szczo tak skažu, uzyskała obywatelstwo w budżeti krajewym, pereświdčenyj ja o tim, szczo wasza decyzja dawno uže hotowa, bo wy panowe uważajete toj kraj, tu Wysoku Pałatu iskluczno swojeju, dla was hołosy ruskoho naroda bez znaczinia, (głosy: oho, oho!) dla was, toj narid to misera contribuens plebs, dla was toj narid wse jeszcze małowitnij, kotryj wse i wsiuda potrzebuje waszój opiky, kotoryj wse i wsiuda potrzebuje w was maty swoho doradnyka, swoho przewodnyka, szczo' prowadyw jeho po dorozji žytia, szczo' sterih jeho pered zlym!

W interesi toho to bidnoho ruskoho naroda sprowadyły wy panowe orden Zmartwychstanciw i kotrym zahadały widdaty domowe wospytanie naszój mołodeży.

Treba buło łysz wyszukaty jakuś pryczynu, szczo'by usprawedyływy toj tak riszytelnyj krok I znajszły sia tyi pryczyny! Wyrodyłaś u was hadka, i tu poczaly wy hołosy urbi et orbi, szczo nasza mołodeż za mało relihijna, za mało katołycka, za mało moralna i wślid za tym przedstawyły wy tu nasz mołodeż po czasty jako wospytowanu w dusi prawosławnim, szczymatyckim, a po czasty jako rełyhyjno indyferentnu, pereniatu ideamy socyalizmu czy może nihilizmu i dla reformy toj mołodeży sprowadyły wy orden Zmartwychstanciw.

Odnak panowe mołodziż taja ne podobala sia wam z sowsim jenszój pryczyny; ona ne podobala sia wam dla toho, szczo w jej serciu wije zanadto duch ruskij (głosy: oho! oho!) ne podobala sia wam dla toho, szczo nadto twerdyj maje charakter, szczo ne chce ślipa ity pid waszi rozказы, szczo ne chce sia piddaty nesprawedywym waszym zabawkam (głosy: do rzeczy!)

(P. Ro z w a d o w s k i: proszę o głos) i stoit zaporom pered waszymy polonizacyjnymy podwyhamy na Rusy (głosy: oho! Po jakiemu się mówi?) Tu należyt szukaty włastywoj pryczyny dla czoho wy zaprosyły w hostynni porohy ha-

łyckoi Rusy orden Zmartwychstanciw, pryhadujučyj nam straszni czasy panowania jezuitiw, tu należyt szukaty pryczyny, dla kotroj wy osnowały pid egidoju toho ordena internat, nazywajucy jeho jakby na śmich ruskym.

Ne po raz perszyj prychodyt ta sprawa pered Wysoku Pałatu i ne ja perszyj pidnoszu imenem ruskoho naroda protest protiwoj pozycyi w budżeti krajewym; jeszcze w roci 1881. koły tiji ne proszeni opikuny po raz perszyj wytiahuły ruku do fonda krajewoho, pidnis sia riszytelnyj hołos protestu ustamy ne zabwennoj pamiaty posła Kaczały, odnak hołos jeho pozostał bez ślidu, hołos jeho ne widnis najmieszohospichu. Uže tohdy bilszist' sejmowa zawotowała 10.000 zł. na zasnowanie toho instytutu, ktoroho zadaczeju jest: „niszczenie Rusi“. (Głosy: oho! oho! jak można tu tak mówić, — wezwać mowcę do porządku). I zdawało sia panowe, szczo patry zmartwychwstańci zadowolnial sia toju tak znaczoju zapomohoj z fonda krajewoho, zdawało sia tohdy, szczo ne budut mały widwahy wystupyty znów z takoj petycyjeju pered Wysoku Pałatu, ne budut maty, śmiłosty wytiahaty ruki po pańsku łasku (głosy: oho!).

Odnakoż nadija nasza nas zawela. Pomicz polskoj szlachty, kotra tak lubezno obdarowała nas ordenom zmartwychwstanciw wskori ustała a ruskij narid piznaw sia na tym podstupi (głosy: ależ tego dopuścić nie można) i ne chotiw dobrowilno za własni hroszi widdawaty ditej swoich na wospytanie zmartwychwstanciam, szczo'by ony wszczyplały w mołodeńki sercia zasady jezuickiji, kotri żadnomu narodowy ani sławy ani dobra prynesty ne mohut. I w nedowhim czasi, bo wże w roci 1885. wijszła znów petycja do Wysokoho Sojmu i wid toho to czasu wże rik riczno wytiahajut Zmartwychwstańci ruki do fonda krajewoho, z ktoroho uže wid tohdy pływe im obylna stała riczna zapomoha w pokaźnij sumi 4.500 zł.

Od toho to czasu narod ruskij z łaski bilszosty sejmowej składaje rik riczno znacznyj haracz w ruki ludej, ktori z sudboju Hałyczyny ne majut niczoho spilnoho, kotorych dewizeju, ubi bene ibi patria. I na toj rik ne zabuła komisija budżetowa na tych pupiliw bilszosty sejmowej i na toj rik figuruje w preliminarji budżetu krajewoho suma 4.500 zł. A precień zdaje

sia meni, szczo po krajnoj miri na toj rik powynna buła komisya budżetowa zrilisze zastanowyty sia nad tym wydatkom, po krajnoj miri w tim roci hołodu i chołodu należało tu sprawu hłubsze rozważyty, koły toj strasznyj hist' uże w nedołhim czasi maje zahostyty pid ubohi sełańskiji strichy, po krajnoj miri w tim roci powynna buła komisya budżetowa widozwaty sia do patriw Zmartwychwstańciw i skazaty im: dla was panowe w naszim budżeti ne ma wże misticia, my majemo jenszi, bilszi pekuczi potreby, majemo hołodnoho brata, ktoroho ratowaty musymo; widojdit z porożnymy rukamy, pryłożit ich do praci czestnoi, a ta pracia dast' wam sposib do żytia. I jakojż ciły choczete osiahnuty moi panowe nakedaniem nam internatiw pod egidoju Zmartwychwstanciw. Czy tym sposobom choczete załahodyty tu bratowbiczu borbu, jaka wid dowhych lit wede sia meży dwoma bratnymi sławiańskymy plemenamy, czy tym likom choczete zahojity tii rany, jaki zadała nam wasza dołholitna netolerancyja wzhladom nas (głosy: do porządku), czy toju dorohoju choczete zhotowyty łutszu dolu dla swoho własnoho naroda, kotroho sud'ba w pewnoj miri zwiazana z sudboju naszoju! Ni panowe! taka doroha dla was nebezpieczna, bo ona może was zawesty tam, kuda same zajty ne choczete, może was zawesty tuda, zwidky powrot bude ne možlywyj! (głosy: oho! w sali hałas i wrzawa).

J. E. hr. Marszałek. Muszę upraszać mowcę, aby mówił z większem umiarkowaniem. Może to być zdanie indywidualne szanownego posła, ale enuncyacya taka, że zakon Zmartwychwstańców dąży do zniszczenia Rusi nie powinna była paść w tej Wysokiej Izbie, podobnie jak i słowa, które tu przed chwilą były wypowiedziane.

Ponawiam tedy prośbę, ażeby szanowny mowca zechciał przemawiać w tonie bardziej umiarkowanym.

P. Dr. Korol (mówi dalej). Czyż dumajete Panowe, szczo my tak naiwni, szczo my tak krotko wydiaczi, szczo ne piznałyś na tim, jaka własnywa cil internatu Zmartwychwstanciw, czyż dumajete, szczo my ne znałyś na tim, szczo wam ne chodyt o nesenie pomocy naszym ditiom, szczo by poprawyty ich oczewydną dolu, w czasi kontynuowania nauk szkolnych? Ne chodyt wam o dobro naszoj młodeży a prętywno

rozchodyt sia wam o wasz własnyj interes, rozchodyt sia wam o toje, szczo by wychowaty nowe pokolinie ludej, kotrib' dopomohły wam dowerszyty waszi zaduszewni ciły, perewesty polonizacyju Rusy! Odnak moi Panowe toj projekt „zniszczenia Rusi“ wydumanyj czerez spoczywajuczoho uże w hrobi ks. Kaliuki ne doprowadyt do ciły, bo Ruś nasza kripyt sia i roste, z kożdym dnem zbilszajeś czysło patriotycznój intelligencyi naszoj, kotra w zhodi i jednosty operajuczysz na narodi, potrafiyt protywestaty i tomu strasznomu zamachu na nasz narodnist, na nasz nacionalnu widrubnist, na nasz najbilszu światist, nasz obrjad i nasz azbuku. Ne tajna nam Panowe cil patriw Zmartwychwstanciw, znajem o tim dobre, szczo majut ony na cili wychowaty z naszoji młodeży nowu generacyu ruskoho swiaszczeństwa, kotre wospytane w duchu jezuitskim dopomohły wam dowerszyty ciwilizacyjnoj misyi na hałyckoj Rusy! To ich hołowna zadacza, to ich hołowna cil. Pry pomocy toho swiaszczeństwa choczete dowerszyty tych cywilizacyjnych podwyhiw, kotorych dowerszyty wy ne mohły, bo swiaszczeństwo ruske to hołowna zaporu polonizacyi Rusy, hołowna zaporu wseho, szczo dla naroda jest szkodlywym i tu zaporu majut usunuty patry Zmartwychwstanciw, ony majut widłuczony swiaszczeństwo wid naroda jak kołyś widłuczony Jezuity wid naroda rusku szlachty, perewodiaczy ju w protywnyj nam tabor! Pry generalnoj dyskusyi nad budżetom krajowym, skazaw pocztennyj posoł Jan graf Stadnickij, szczo nema hirszych malkontentiw nad tych, ktoriji ne chotiat buty zadowoleniji i skazaw dalsze, szczo bilszist sojmowa ne na toje, szczo by nas 15 zadowolaty, bo toje czy my 15 budemo zadowoleni czy ni, to ricz obojatna. Nasampered sprostawaty muszu, szczo nas jest 16 a ne 15 i ne znaju, kotroho z nas pocztennyj posoł do rusyniw ne zaczysływ. Predowsim zastereczy sia muszu proti tomu, jakoby my były malkontentamy; my ne malkontenty, a dopomynajem sia o swoji prawa, dopomynajem sia o toje, szczo nam pišla bożych i ludzkych zakoniw nezapereczeno sia należyt. Szczo my ne zadowoleni, to pryznaju, odnak my ne zadowoleni dla toho, szczo nam dajete toje, czoho my ne choczemo i szczo nam szkodlu łysz prynesty może, a ne choczete nam daty toho, szczo nam i narodowy naszomu pożytkow prynesty musyt.

Tu ne chodyt moi Panowe o zaspokojenie nas 15, kotri zasidajem w tij Wysokij Pałati, tut rozchodyt sia o zaspokojenie trymilionowoho ruskoho naroda, kotryj ustamy naszymy do was promawlaje, kotryj ustamy naszymy o swoji prawa sia dopomynaje.

(Głosy: nieprawda! wy nie macie prawa tego narodu zastępować!).

Koły p. graf Stadnickij wypowiw tiji słowa, widhomon ich rozijszow sia po Wysokij Pałati i w tij chwyły poczuły my z ust c. k. Namistnyka piwohosom wyskazani oś takiji słowa: dla tych 15 i tego nie warto. Takich sliw moi Panowe my z ust cisarskoho Namistnyka czuty ne powynny, bo jemu ne wilno bagatelizowaty toho naroda, na czeli kotroho postawyla jeho wola Monarchy, to bagatelizowanie!

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Głosy: do porządku! co to jest! to nieprawda! tego nikt nie słyszał! (hałas i wrzawa).

C. k. radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

P. Kozłowski: Wezwać mowę do porządku na podstawie regulaminu.

P. Torosiewicz Emil. Chyba chce rozbić Sejm.

J. E. hr. Marszałek. Wzywam p. mowę do porządku i jeżeli się nie zastosuje do mego wezwania, będę zmuszony głos mu odebrać.

P. dr. Korol (mówi dalej). Zastosuju sia do woli J. E. p. Marszałka. Ne chocz tu moi Panowe zapuskatyś w rekryminacyi, ne chocz wykazowaty szczo internat Zmartwychwstanciw dla nas nepryjaznyj, szczo jeho dijatelnist ne prynosyt nam korysty, szczo ona dla nas zhubna. Skažu korotko, szczo my z internatom niokoły sia ne pohodym, szczo my na Zmartwychwstanciw wse nedowirczywo smotrity budem i jak dowho, chotiajby łysz jeden ruskij posoł zasidaty bude w tij Wysokij Pałati, tak dowho narid ruskij protestowaty bude protiv udilaniu im krajewoj zapomohy, protestowaty bude protiv tomu, szczo by ony zajmały sia wospytaniem naszoi mołodeży. Połyszit nam samym Panowe domowe wospytanie naszoi mołodeży, boż to nasze iskluczne prawo,

(Głosy: to ładne będzie.)

a Zmartwychwstanciw zaberit dla sebe, my ich ne potrebujemo, my samy sobi radu damo i wychowajem naszu mołodzi tak, jak prawa bożi i ludski nam nakazujut. Kińczu moju ricz dla toho, szczo J. E. p. Marszałok howoryty meni dalsze ne pozwalaje.

(Głosy: oho! oho!)

Tak jest! kińczu z tym, szczo tak ja jak i moi polityczni towarzyszi budemo hołosowaty protiv toji pozycyi budżetu.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

Dr. Bronisław Łoziński radca Namiestnictwa jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Dr. Bronisław Łoziński, jako komisarz rządowy. Jeżeli dobrze zrozumiałem słowa posła Korola, to powiedział on, jakoby J. E. p. Namiestnik miał się tutaj wyrazić w ten sposób: „dla tych piętnastu i tego niewarto“. Z powołaniem się na świadectwo Wysokiego Prezydum Sejmu i całej Wysokiej Izby oświadczam, że słowa te posła Korola — z zastrzeżeniem, że je dobrze zrozumiałem — są zupełnie niezgodne z prawdą. (brawo!). J. E. p. Namiestnik w Wysokiej Izbie słów powyższych nigdy nie wypowiedział.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Piętnaście lat nie przemawiałem w tej kwestyi, która tak długo zajmuje kraj i psuje pocziwą pracę, piętnaście lat przypatrywałem się i widziałem, jak usiłowania sympaty dla tego stronnictwa, którego mowca w tej chwili zabierał głos, szły z tej najskrajniejszej prawicy przez centrum aż zeszyły do lewicy i owoż przypatrywałem się i życzyłem tej pracy szczęścia, alem nie wierzył. Przypatrywałem się długo w tej Wysokiej Izbie i przypatrywałem się także i między ludem i wiem o tem, co tam między ludem kiełkuje, co tam na pograniczu mówią.

Wiem o tem, co na przedwyborczem zgromadzeniu perswaduje się ludowi. Owoż tego roku stawałem wobec kontrkandydata Wachniaina. Jakież były różnice naszych stanowisk? Te, które przypadkowo już w jednym z poprze-

dnych przymówień przytoczyłem. Profesor Wachnianin powiedział do ludu: tam w Wiedniu siedzą ministrowie, którzy rządzą się zawsze dewizą: divide et impera i raz protegują Rusinów, a raz Polaków; obecnie Polaków. I ja przemawiałem do ludu i wspomniałem o zasadzie, ale odwrotnej: viribus unitis, a kiedy znany ks. kanonik Kowalski i ja mówiliśmy w kierunku zgody dwóch braci rodzonych, wówczas powstał ks. Folis, teść byłego posła Lenińskiego i powiedział z wielką gwałtownością te słowa: „A czy wy dumajecie, szczo my ne znajemo naszymu historyju, czy wy ne czuły, że buw takij czas, koły my mały wyberaty meży Lachamy a Moskalamy Chmielnickij sia zawahał, aże piszow do Moskwy“ i skończył spokojnie po pauzie: „A my teper... teper w austrijskij derżawi“. Panowie domyślcie się, co miało znaczyć to przypomnienie historyczne. Owoż moi Panowie wyczerpcie wszystko, dawajcie koncesyje, jakie chcecie, zawsze trzeba będzie powiedzieć wielkiem słowem tego, który obecnie sprawozdawcą, który powiedział: Niezadowoleni.

(Głosy: Tak jest).

Tak jest moi Panowie, cobądź zrobicie, cobądź dacie, zawsze będą niezadowoleni i proszę Panów muszę powiedzieć, że te zarzuty, które uczynił p. Korol, te protesta, które oni zanoszą, to co powiedział o tej polskiej szlachcie, która podstępem wprowadza księży, by demoralizować młodzież ruską, o tem, że w budżecie nie ma miejsca dla nas, to dowody, że oni dzielą, nie łączą, że braci chcą pokłócić. Panowie! jeżeli wy dalej to stanowisko zajmować chcecie, to ja oddaję wam słowa prezesa waszego Romańczuka do c. k. komisarza rządowego: umkehren, umkehren... a reszty nie dopowiem, bo ta reszta nie od was zależy, za mało was, bo wy nie reprezentujecie poczciwego ludu ruskiego. (brawa i oklaski). To ja twierdzę. Jeżeli wskutek zasady: divide et impera powstała szeroka rana i ta rana się goi, a ktoś przychodzi i zrywa bandażę z tej rany, to nie dopowiem, gdzie ten, który nam przeszkadza w pracy godziwej, ma się znajdować (brawo!).

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Dy-

skusya zamknięta. Głos ma zapisany p. hr. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Całe przemówienie p. Korola wydało mi się jak fajerwerk, który koniecznie należało spalić po spokojnem przedstawieniu, jakie mieliśmy od klubu ruskiego.

Nie mogę się z tem zgodzić, ażeby klub ruski przedstawiał jakąś narodowość, ponieważ w Sejmie nie przedstawia się narodowości tylko kurye, z których każda posłów swoich do Sejmu wybiera. Weszło w modę wymienianie narodowości, którą się ma jakoby reprezentować. Zwyczaj ten jest niewłaściwy, ja z tem nie mogę się zgodzić. I ja także jestem ruskiej narodowości, ale jako Rusin wypieram się (mowca zwraca się do posłów ruskich) tej waszej reprezentacyi, bo ja nie chcę, ażeby ci Panowie nas reprezentowali. Nas jest większa liczba posłów z Rusi, a tych Panów jest 14

(Głosy: Szesnastu!)

którzy oświadczają, że w imieniu ruskiego narodu przemawiają. My także w imieniu ruskiego narodu przemawiamy, tylko w większej liczbie.

Owoż szanowny poseł kałuski powiedział, że ich liczba dlatego się powiększyła, że J. E. p. minister hr. Taaffe miał powiedzieć: zwanzig Ruthenen will ich haben. Ja o tem nic nie słyszałem, bo i nie jestem tak bliski tych wszystkich wysokich sfer, jak szanowny p. kałuski. Kiedy jednak rozmyślałem nad tem, czy to może być rzeczywiście, powziąłem przekonanie, że byłoby to wcale na miejscu, gdyby J. E. p. Minister chciał powodować się w tej mierze zasadą Pitta, który rzekł: gdybym nie miał opozycyi, tobym sobie stworzył. Ponieważ tedy w Sejmie galicyjskim nie byłoby opozycyi bez Rusinów, więc J. E. Minister powołał Rusinów, aby mieć opozycyą. To też widzimy, że komisarz rządowy pracuje z całej siły, bo nie ma spokojnego jednego posiedzenia, żeby komisarz rządowy nie był na wszystkie strony naciągany i zdaje się, że w końcu nie wydoła na wszystko odpowiedzieć i będzie musiał powołać do pomocy Adama hr. Tarnowskiego. (Wesołość). Idźmy dalej. Rusinom czy reprezentantom tej Rusi jak p. Korolowi nie odpowiadam, bo on podniósł ten fajerwerk dla zrobienia w Sejmie hałasu i krzyku. Zresztą to wszystko, co on powiedział, nie ma podstawy. Ale temu klubowi, z którego ci

pp. wychodzą odpowiem. Oni mówią, że reprezentują Ruś to jest ten kraj katolicki, zostający pod rządem austriackim, wierną państwu, bo oni są profesorami, urzędnikami, pobierają od tego rządu płacę, więc powinni być wierni. Dwadzieścia lat przyciskam ich do muru, żeby powiedzieli, że chcą być przy katolicyzmie, a nigdy nie słyszałem tego przyznania, bo kiedy ich przycisnę, to tak wykręcają się, jak ów szatan, przez dziurkę od klucza, któremu Twardowski kazał mieszkać przez rok ze swoją żoną, (Wesołość) i nigdy tego wam nie powiedzą, że chcą być wierni Austrii. Przypomnę Wysokiej Izbie wniesioną niedawno interpelację, dlaczego starosta nie pozwolił na pielgrzymkę do Poczajowa. W Poczajowie jest prawosławny kościół. I o cóż się skarżą ci Rusini, ci Rusini katolicy, o to, że im zakazano odbywać pielgrzymki do prawosławnej cerkwi. I tę interpelację podpisali księża katolicy. Niewiem czy to się zgadza z zapatrywaniem lwowskiego konsystorza? — bo w Wiedniu, gdy księża niektórzy głosowali przeciwko konkordatowi, byli zasuspendowani przez Metropolitę. Ale u nas wolność konstytucyjna pozwala nawet katolickiemu duchowieństwu dążyć do schyzmy.

(P. ks. Siczyński. Protestuję przeciwko temu).

Ja mówię prawdę, bo przecież i ksiądz Siczyński podpisał tę interpelację.

(P. ks. Siczyński. To jest insynuacja niegodna Izby).

Ksiądz katolicki nie powinien podpisywać interpelacji, gdzie chodzi o schyzmę.

Dalej powiadają, że my nie damy tego, czego oni chcą, ale to, co możemy dać.

(P. ks. Siczyński. Pan nic nie da, bo pan nic nie ma).

Ja się księdza o to nie pytam. My nie możemy dać tego, czego oni żądają, bo za granicą dają więcej aniżeli to, co my możemy dać. Jeżeli weźmiemy przejścia tego klubu, który się nazywa klubem austriackim i sejmowym, i jeżeli przypomniecie sobie jak stopniowo przechodził z prawicy aż zaszedł teraz na lewicę, to zobaczycie Panowie, że parę lat temu przewodniczył temu klubowi na posiedzeniach w narodnym domu — kto? Oto Naumowicz, a gdzie on poszedł? to wiemy, że poszedł do Rosyi i został Rosyaninem.

A więc to są wszystko, co Panowie ci tutaj mówią, to są insynuacje, na które nie można zezwolić, ażeby w imieniu narodu ruskiego były wypowiedane. — Możecie Panowie przemawiać w imieniu klubu ruskiego, to wam będzie do twarzy, ale nie w imieniu narodu ruskiego, bo może nas tu jest więcej Rusinów, którzy do klubu tego nie należą, a my nie chcemy podciągnięci być pod rubrykę takich, którzy podobne żądania w tej Izbie stawiają! (Brawo!)

J. E. hr. Marszałek. Do głosu celem sprostowania faktu są zapisani pp. Korol i ks. Kowalski.

P. Huryk. Prosu o hołos do sprostowania faktycznoho.

J. E. hr. Marszałek. P. Korol ma głos do sprostowania faktycznego, przyczem proszę Panów, ażebyście raczyli trzymać się ściśle w granicach sprostowania faktycznego.

P. Dr. Korol. Zakienuw meni c. k. komisar prawytelstwennyj, szczo ja skazawjem neprawdu. Ja muszu toje sprostowaty i skazaty, szczo tak ja jak i kilku inszych czuły tii słowa perechodiaczy popered ławku J. E. p. Namistnyka, tii słowa, kotrii ja tut' powtorywjem.

J. E. hr. Marszałek. Dalej do głosu jest zapisany p. ks. Kowalski, ale zwrócono właśnie moją uwagę na to, że do sprostowania mogą zabierać głos tylko ci mowcy, którzy brali udział w dyskusyi. Ani p. ks. Kowalski, ani też p. Huryk nie brali udziału w dyskusyi, a więc nie mają co prostować.

Odniosę się zatem z tem do Wysokiej Izby, ale w każdym razie zwracam uwagę, że p. Huryk zażądał głosu po zamknięciu dyskusyi.

P. ks. Sawa. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos do formalnego traktowania.

P. ks. Sawa. Mnie się zdaje, że każdemu wolno jest fakt prostować, bo może być fakt komuś nieznanym a mimo to innemu posłowi może być znany, dlaczego więc nie pozostawić każdemu wolności prostowania faktu? Dlatego sędzę, że każdemu wolno zabrać głos do sprostowania faktycznego, a nietylko tym, co brali udział w rozprawie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos do formalnego traktowania.

P. hr. Golejewski. Ja myślę, że każdy ma prawo do prostowania faktu w dyskusji, jeżeli ma co do sprostowania, ale tylko w dyskusji, bo gdyby wyszedł po za ramy dyskusji, toby mógł prostować fakta takie, o których była mowa we wczorajszej albo przedwczorajszej dyskusji. Sądzę zatem, że tylko ci powinni prostować fakt, którzy brali udział w dyskusji.

J. E. hr. Marszałek. Ażeby skrócić dyskusję co do formalnego traktowania, udzielam głosu p. ks. Kowalskiemu.

P. ks. Kowalski. Twerdyw świtłyj Dr. Korol, posoł żowkiewskij, szczo tilko tych piatnajciat Rusyniw reprezentuje trymillionowyj narid ruskij. Ja tomu torżestwenno pereczu, bo i ja czuju sia Rusynom i chotiaj wybranyj z bil-szoj posiłosty, maju prawo zastupowaty narid mij ruskij, a zważywszy, szczo patriotyzm ruskij jest' tuhyj i sprużystyj w słowach, a ne siahaje do kalyty, a zważywszy szczo internat OO. Zmartwychwstańciw kormyt i ruskii dity, hołosowaty budu za wneskom komisji. (Brawo.)

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos do sprostowania faktycznoho.

Głosy: Dyskusja jest zamknięta.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! W besidi swojej skazaw posoł sokalskij,

(Głosy: To nie jest sprostowanie faktu), szczo z neucywoho naroda jest' wybranych tych 15 posłiw. Jabym widostał p. sokalskoho, aby buw łaskaw perehladnuty listy wyborczii i perekonaw sia, czy to były uctywi czy neucywi wyborci, kotrii nas wybrały, a perekonaty sia, szczo to sut' najlipsiszi hospodary, kotrii na nazwu neucywych ne zasłuhujut'. Dłatoho protestuju i zasterehaju sia protiwn takomu twerdzeniu.

(Głosy: Tego p. Polanowski nie mówi, myśmy tego nie słyszeli.)

J. E. hr. Marszałek. Udzielam głosu p. ks. Siczyńskiemu do sprostowania faktu, ale upraszam go, ażeby zechciał utrzymać się ściśle w granicach sprostowania faktycznego i w polemikę się nie wdawał.

P. ks. Siczyński. P. Golejewskij skazaw, szczo duchowieństwo ruske interpeluje prawytel-

stwo, dlaczoho pereszkadzaje ity parafianom i narodowy ruskomu do Poczajewa. Insynuacya, kotraja mistyt sia w tych słowach, wyskazana tu w Sojmi, wkładaje na mene jako na Rusyna i człena duchowieństwa obowiazok światyj, aby torżestwenno zaprotestowaty protiwn tomu sposobowu kidania insynuacyi obrażajuczoj najświatijszi czustwa, bo czustwa religijni własne duchowieństwa, kotroje wirno stojało i stoit pry apostolskim prystoli. Insynuacya z takuju łehkomyslnostiju

(Głosy: Oho!)

niby żartom kidana a ne odperta mohłaby zrobyty wrażenie w tych sferach, w kotrych wprawdi jak pered kilkoma rokamy preoświszczenyj episkop Pełesz skazaw, „znajut' sia na farbowanych łysach“, ale kotri może szcze dobre ne rozumijut toi złoanoi tendencyi, z jakuju kydaje sia u nas na ciłyj narid pidozrinia a lojalnost' jeho duchowieństwa pididaje sia sumninowy.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Wysoki Sejmie! Zwykle gdy przemawiam, mam zwyczaj zastrzegać się, że przemawiam w imieniu własnem, a to dlatego, że nie będąc mowcą z zawodu, nigdy nie jestem pewny, czy temperament mnie za daleko nie poniesie. Dzisiaj jednakowoż muszę sobie nałożyć pęta niezwykłego umiarkowania, a to dlatego, że nie przemawiam w imieniu własnem ale w imieniu komisji budżetowej. Ztąd pochodzi, że polemizując z szanownym oponentem poz. 78 nie mogę przemawiać w tonie, jakibym wybrał, gdybym nie występował jako sprawozdawca.

Jednak to nie przeszkadza, że co do samego przedmiotu, do samego internatu muszę zrobić kilka uwag, których wysoka Izba, raczy z cierpliwością wysłuchać! Ja nie wiem czy szanowny oponent przeciw poz. 78 zwiedził kiedykolwiek internat XX. Zmartwychwstańców na Piekarskiem. Byłoby do życzenia, żeby kiedykolwiek to zrobił, jeśli do tego dotąd nie miał sposobności. Ja jako sprawozdawca komisji budżetowej z obowiązku mego zwiedziłem internat i to w towarzystwie osobistości wysoko położonej ks. kościoła, Rusina z rodu i z nazwiska, ale obrządku łacińskiego i nie mogę desyć po-

wiedzieć, jak rozczulające wrażenie na mnie to zwiedzenie zrobiło. Tam bowiem w tym internacie, pod ojcowską opieką zakonników, których przełożony zrobił największą ofiarę, jaką ksiądz zrobić może, bo zmienił obrządek li tylko dla tego, żeby w swoich własnych oczach zyskać kwalifikacyą na kierownika internatu ruskiego, wychowuje się młodzież ruska wraz z młodzieżą polską pod jednym dachem w miłości i zgodzie.

Słyszy się u dzieci mowę i ruską i polską w miarę, jak się do nich po rusku i po polsku przemówi i doprawdę to wychowanie kilkudziesięciu dzieci mogłoby być wzorem dla wychowania wszystkich dorosłych, którzy zgody w tym kraju pragną. (Brawo).

Co do samego internatu wiadomo panom zapewne wszystkim, że ten internat przestał już dzisiaj nazywać się ruskim; ze śmiercią X. Kalinki X. Smolikowski objąwszy jego kierownictwo znalazł, że jest pewną anomalią wycho wywać w kraju, gdzie ludność dwu obrządków wspólnie mieszka, dzieci jednego tylko obrządku, dlatego przypuścił Polaków do swego internatu i odtąd ten internat nie nazywa się nawet ruskim, tylko internatem XX. Zmartwychwstańców. Pod tym też tytułem figuruje on w sprawozdaniu komisji budżetowej. Tem samem sądzę, że wszystkie zarzuty przez szanownego oponenta przy poz. 78 podniesione upaść muszą. Boć trudno nawet tego zabronić, żeby dzieci obu obrządków i obu narodowości w jednym internacie się wychowywały, w przeciwnym bowiem razie trzebaby wszystkie gimnazyja, wszystkie zakłady naukowe, wszystkie uniwersytety nawet, podzielić na dwie części, a nawet z liczby tych panów posłów, którzy powiadają, że ich jest 16, a nie 15, nikt z takim wnioskiem nie przyszedł.

(P. ks. Siczynski. Przyjdą).

Mówiono tutaj o nietolerancyi, o polonizowaniu, o niszczeniu Rusi, o haraczu, który ludność ruska na ten internat płaci, o zamachu na narodowość i obrządek i t. d. Ja jednak nie mogę się powstrzymać od zrobienia jednej uwagi, że jeśli jakaś część ludności znajduje się w pełnem posiadaniu praw konstytucyą i ustawami zawarowanych, jeśli jej wolno się modlić we własnym języku i trwać przy własnej wierze

jeśli ta ludność jest dopuszczona do wszelkich najwyższych dostojęństw w armii, sądownictwie, administracyi i autonomii, to dalibóg na ucisk ludność ta skarżyć się nie może. Jeśli panowie chcecie się spytać, co jest ucisk, to się spytajcie nas tam, gdzie rzeczywiście ucisk panuje, gdzie stolice biskupie są nie obsadzone, gdzie kościołów stawiać ani odnawiać nie wolno, gdzie ani w szkole ani w urzędzie język polski nie ma praw sobie przyznanych, gdzie w miejsce prawa panuje samowola; to jest ucisk.

(P. Struszkiewicz. A grecko-uniccy księża w Chełmie?) to jest russyfikowanie i germanizowanie. Ale tu w tym kraju panowie o ucisku i nietolerancyi mówić nie możecie. (Brawo).

A na zakończenie, bo nie chcę dalej przeciągać rozprawy, muszę przypomnieć szanownemu p. Korolowi, że o ile me wiadomości sięgają, pobierał on, kiedy kończył swe nauki stypendyum polskie im. biskupa Głowińskiego, a zatem biskupa polskiego i łańcińskiego. Sądzę, że dał dowód, że chociaż używał stypendyum polskiego, to na jego uczucia ruskie zupełnie nie wpłynęło. (Brawo).

Sądzę zatem, że i ta młodzież ruska, która się wychowuje u X. Zmartwychwstańców pomimo tego, że używa stypendyów sejmowych, swoich ruskich uczuć nie zmieni. A do tego jeszcze muszę dodać, że podczas rozprawy w komisji budżetowej, nad tą pozycyą jeden z jej członków w tej chwili w Izbie nieobecny zapytał się szanownego p. Romańczuka, zasiadającego w komisji budżetowej, czy może twierdzić, jako profesor gimnazyalny, żeby u tych uczniów, którzy z internatu uczęszczają do tego gimnazyum, w którym on jest nauczycielem, ich uczucia narodowe ruskie przez wychowanie XX. Zmartwychwstańców doznały uszczerbku. Na to zapytanie odpowiedział p. Romańczuk. Nie.

(Głosy. Słuchajcie! Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa skończona. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 78, zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 78 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 78 a). Na dom ks. Siemaszki w Kra-owie 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 78 a) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 79. Jedno stypendium im. Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 1000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 79 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 80 a) Na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich	2.000 zł.
b) Na wydawnictwo ruskich książek szkolnych	2.000 „
Razem	4.000 zł.

do rozporządzenia c. k. rady szkolnej krajowej a względnie komisji książek szkolnych przez też radę ustanowionej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 80 a) i b), raczy rękę podnieść. (Większość) Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 81. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła“ Pet. L. 547, 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 81 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 82. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ Pet. L. 918. Komisya budżetowa wskutek powyższej petycji i w uznaniu usług, jakie publikacja „Muzeum“ oddaje nauczycielom szkół

średnich zwłaszcza po miastach prowincjonalnych rozrzuconym, wnosi podwyższenie zasiłku dla „Muzeum“ z 500 zł. na 1000 zł.

J. E. hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję 82, raczy rękę podnieść (Większość). Pozycja ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 83. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ 400 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 83. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 84. Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej „Uczytel“ pet. 444 do rozporządzenia Wydziału krajowego 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 84., raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 84. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 85. Zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pracującej w archiwum watykańskim pod kierunkiem profesora uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stanisława Smolki (I. rata za rok 1889/90 w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 19. października 1888) 1.500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 85, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 85. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 86. Witowskiego Hipolita ś. p. dyrektora szkoły żeńskiej w Bełzie wdowa Wincenta stałe zaopatrzenie roczne 150 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, raczy rękę podnieść (Większość). Poz. 86. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Przyczem komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość stałe zaopatrzenia i dary z łaski: dla wdowy po ś. p. Witowskim, Leopolda Kruczkowskiego, Jana Gromadki, Jana Lisiewicza i Konstantego Klimkiewicza przeniósł do rubryki XIX. „emerytury i XX. „dary z łaski“ wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Co się tyczy pozycyi nauczycieli na Dajworze w Krakowie, będę musiał jeszcze raz zwrócić uwagę Wysokiej Izby, bo tu stała się pomyłka, więc ja potem dam wyjaśnienie. Obecnie proszę o wykreślenie z powyższej rezolucyi słów: „i nauczycieli na Dajworze w Krakowie“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 87. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do dyspozycyi Wydziału krajowego 3.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 87., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 87. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Z petycyj należących do tej pozycyi odstępuje się petycyę Marcina Gużkowskiego l. 570 Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, petycyę p. Olgi Modzelewskiej l. 933 i p. Teodora Barączka, proszącego o subwencyę dla swego ucznia Tarczyńskiego l. 419 Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, inne zaś, a mianowicie: Antoniego Jezierskiego l. 987, Karola Wawrosza l. 969, Karola Sporna l. 989, Stanisława Fabiańskiego l. 571, Józefa Turka l. 494, Juliusza Hawela l. 141, Antoniego Petrykiewicza l. 690, Stanisława Wójcika l. 193, Antoniego Zembaczyńskiego l. 192, Józefa Wacława Koniuszki l. 191, Ludwika Korzanowskiego l. 164, Stanisława Brzostowskiego l. 246, Pauliny Zarzewskiej l. 382, Brunona Tepy l. 788, Oj

Czyczyło l. 1.066, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 88. Dla fundacyi Macierz polska na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 3.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Zabieram głos, aby zaznaczyć, że obu życzeniom, które wypowiedziała komisya budżetowa przy tej pozycyi, zarząd Macierzy polskiej starał się uczynić zadość, o ile to dotąd stać się mogło. Co do życzenia odnoszącego się do czasopisma „Niedziela“, mianowicie zniżenia ceny prenumeraty „Niedzieli“, to mogę już dziś oświadczyć, że od 1890 r. cena prenumeraty „Niedzieli“ zostanie zniżoną na dwa zł. rocznie; przeto „Niedziela“ stanie się najtańszem pismem ludowem, jakie wychodzi w Galicyi i rywalizować będzie pod względem taniości także z pismami poza granicę kraju wychodzącymi.

Co do drugiego życzenia, t. j. wydawania wyciągów z najznakomitszych pisarzy polskich, to na tę drogę Macierz polska już wstąpiła, wydając „Pana Tadeusza“ Mickiewicza, który w 5 miesiącach rozszedł się w 20.000 egzemplarzach, który w drugim wydaniu 15.000 egzemplarzy, jest prawie wyczerpany, i którego 3-cie wydanie niebawem będzie przygotowanem. Obecnie wydaje „Pieśń o ziemi naszej“ Pola, a przygotowania są w toku do dalszych wydawnictw znakomitych pisarzy polskich po możliwie najniższych cenach, aby jak największa ilość tychże się rozpowszechniła.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki. Ja nie mam nic do odpowiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 88., raczy

rękę podnieść. (Większość). Pozycja 88. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 89. Dla Towarzystwa „Proświta“ na wydawnictwo pism ludowych 1.000 zł.

Poz. 90. Na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie oddającego się studjom w szkole operacyjnej 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 89. i 90., rączy rękę podnieść. (Większość). Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 91. Dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie pet. l. 859 jednorazowo 1.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest Dr. Skałkowski.

P. Dr. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Komisya budżetowa proponuje panom w pozycyi 91. dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie 1.000 zł., a nad petycją Towarzystwa imienia Kaczkowskiego przesłała do porządku dziennego. Ponieważ obecnie powszechna uwaga zwróconą jest na wydawnictwa ludowe, na konieczność szerzenia zdrowej oświaty między ludem, przeto jest obowiązkiem moim, jako członka komisji budżetowej, zwrócić uwagę na motywa, jakie spowodowały komisję, że petycję Towarzystwa imienia Kaczkowskiego odrzuciła, a komitetu wydawnictwa dzieł ludowych przyjęła.

W zeszłym roku miałem zaszczyt zwrócić uwagę na zgubną tendencję wydawnictw Towarzystwa imienia Kaczkowskiego. I w tym roku przygotowało to Towarzystwo jako podarek noworoczny jeszcze więcej namiętną publikację przeciw polakom niż ta, która w roku zeszłym się ukazała. Wysoka Izba wybaczy, że parę minut czasu jej zajmę, ale jeżeli mówimy obszernie o wychowaniu ludowem, jeżeli szeroko i słusznie zastanawiamy się nad książkami dla szkół ludowych, to słusznem jest zwrócić uwagę na te książki, które w 20.000 egzemplarzy rozchodzą się pomiędzy ludem, szerząc jad i namiętność, dążąc do rozbratu z polakami, rozbratu, którego do niedawna jeszcze wcale nie było, a który

dzięki usiłowaniom agitatorów szerzy się, a przynajmniej dzięki staraniom tych, co te tendencje szerzą, coraz głośniej jest propagowany. Gdy w zeszłym roku odczytywałem historję ruską, jaka w tym kalendarzu jest drukowaną, byłem zdania, że może to stało się przypadkowo, że może komitet redagujący nie zwrócił uwagi na tę namiętność, która z tej publikacji wieje; lecz oto przekonuję się, że tego roku daleko obszerniej i z większą jeszcze ku polakom nienawiścią ten kalendarz zredagowano.

Panowie pozwolicie, że zacytuje kilka ustępów. Zaczyna się od zaboru Rusi przez Polskę (czyta):

„R. 1340. Polski król Kazimierz napadł na halicko ruskie księstwo i zajął miasta Przemyśl, Lubaczów, Tustań, Halicz, Trembowłę i Lwów.

„R. 1342. Rusini lwowscy wygnali Kazimierza do Krakowa.

„R. 1349. Kazimierz z wielką siłą wojska napadł znowu na ruską ziemię a zajmawszy Chełm, Łuck, Włodzimierz, i Brześć, ruskie książęce skarby zabrał do Krakowa.

„R. 1351. Papież pisał do swoich biskupów, aby starali się na miejsce sześciu ruskich biskupstw w Przemyślu, Chełmie, Włodzimierzu, Turowie i Kijowie założyć łacińskie.

„R. 1370. Umarł Kazimierz, który przyjął do swego państwa żydów.

Że Kazimierz Wielki był „Królem chłopków“, że był sprawiedliwym monarchą, o tem ani słowa.

„R. 1375. Założono biskupstwo łacińskie w Haliczu.

„R. 1377. Założono biskupstwo łacińskie w Przemyślu.

„R. 1387. Królowa Jadwiga poddała ostatecznie halicką Ruś pod panowanie Polski.

„R. 1412. Litewski prawosławny kniaź Jagiełło ożeniwszy się w r. 1386 z królowną Jadwigą, przeszedł na łacińską wiarę, odebrał prawosławnym przemyską biskupią cerkiew i oddał ją łacinnikom, w skutek czego ruski biskup z Kryłoszaninami musiał przesiedlić się do Sambora.

„R. 1414. Przeniesiono arcybiskupstwo łacińskie z Halicza do Lwowa.

„R. 1415. Za staraniem wielkiego kniazia litewskiego Witolda rozdzielono ruską hierarchię na Moskiewską i Kijowską.

„R. 1431. Przyciśnięty przez panów ruski naród w Galicyi powstał przeciw Jagielle, za co on spalił wiele miast i wsi, między innymi Łuck i nałożył na prawosławnych dziesięcinę dla łacińskich kościołów“.

Teraż następuje szereg dat, gdzie są cytowane napady tatarskie, ale o tem, że Polska broniła przeciw tym napadom, — o tem ani słowa. — I tak jest aż do roku 1456, gdzie jest zanotowane, (czyta):

„R. 1456. Polski król Kazimierz Jagiellończyk podpisał uchwałę wileńskiego sejmku, według której: „1. w sprawach Litwy i litewskiej Rusi mogą uchwalać tylko Litwini i Rusini ze swymi księciami; 2) dla Litwy i Rusi obowiązują nie polskie, ale ruskie prawa; 3) Podole i Wołyń należą do Litwy a Polacy nie mogą w tych krajach dostawać urzędów ani kupować majątków“. Zatem widzicie Panowie, że te sławne ukazy moskiewskie jeszcze za czasów Jagiellończyka istniały (czyta): „4) ze wszystkich polskich praw mają być wykluczone takie wyrażenia, jak: „Polska, Ruś i Litwa stanowią jeden naród“. Zatem przed odkryciem sztuki drukarskiej Kazimierz Jagiellończyk zaprowadził cenzurę, (czyta):

„R. 1480. Car moskiewski Iwan Wielki odmówił płacenia haraczu Tatarom, wygnał posłów tatarskich z Moskwy i oswobodził raz na zawsze północną Ruś od panowania tatarskiego“. „Iwan Wielki“ w dziejach nosi on nazwę Iwana Groźnego w tem wydawnictwie nazwany jest Iwanem Wielkim.

„R. 1578. Polski król Batory nakazał uciąć głowę gospodarowi mołdawskiemu i sławnemu zaporozcowi Iwanowi Podkowie za to, że on bez pozwolenia królewskiego starał się zdobyć swój tron na Mołdawii Karę tę wykonano we Lwowie na rynku.

„R. 1579. Batory wypowiedział wojnę moskiewskiemu carowi Iwanowi Groźnemu.

„R. 1583. Batory srogo przykazał wszystkim w jego państwie mieszkającym Rusinom, aby nowy kalendarz gregoryański u siebie zaprowadzili i ruskie uroczystości razem z łacińskimi obchodzili, przeciw czemu ruski naród podniósł protest.

„Łaciński arcybiskup Sulikowski we Lwowie napadł zbrojną siłą na ruską cerkiew, rozpedził

modlących się prawosławnych chrześcian i cerkiew pieczęcią swoją zapieczętował.

„R. 1589. Polski król Zygmunt wydał ukaz na upokorzenie kozaków i ruskiego chłopstwa.

„R. 1593. Hetman kozacki Kosiński wystąpił z dzielnym wojskiem przeciw Polsce w obronie wiary i narodowości ruskiej i zapędził się aż pod Tarnopol. Pobił go ksiązę Ostrogski.

„R. 1594. Zbuntowały się przeciw Polakom Kijów, Perejasław, Łubnie.

„R. 1596. 6. października, to jest bardzo znacząca data, zawarto unią kościelną z Rzymem, tegoż roku hetman kozacki Paweł Nalewajko zebrał około 20.000 kozaków, porozpedzał polskie wojsko z Ukrainy, i wypowiedział wojnę koronie polskiej.

Pod Czehryniem przyszło do bitwy z polskim wojewodą Stanisławem Żółkiewskim, w której to bitwie kozacy przemogli dwa razy silniejszego nieprzyjaciela. Potem Nalewajko zaczął oczyszczać ruską ziemię z „cudzoziemców“, (Podobny wyraz znaleźli Panowie w jednej z odezw, którą nawet nasi sejmowi koledzy podpisywali), aż nad rzeką Słuczą przyszło znowu do bitwy, w której kozacy nie mogąc pokonać Żółkiewskiego, przyrzekli ustąpić za Dniepr, za co Żółkiewski obiecał starszyźnie kozackiej wolność.

Nalewajko zawierzył słowom Żółkiewskiego i przybył do obozu polskiego, tu został okuty w kajdany i z resztą starszyny odwieziony do Warszawy.

„R. 1597. Nalewajkę spalono żywcem w miedzianym byku na rynku w Warszawie. Z nim zginęła starszyna kozacka: Łoboda, Mazepa i Kniznin.

Moi Panowie! kto czytał historię tych smutnych dziejów, wie, że zupełnie inaczej się stało, że Nalewajko został wzięty w bitwie krwawej, zaciętej, a cały rok przed tem hetman Żółkiewski uganiał się za nim po stepach, zanim go uchwycił. Lecz Żółkiewski o wiele więcej zrobił dla Rusi, niż to, że przytłumił te rozruchy kozackie. Ale o tem, że Żółkiewski w obronie Rusi położył głowę w bitwie pod Cecorą o tem ani słowa tam nie ma.

Tak się fałszuje historię! Nadużyłbym cierpliwości Wys. Izby, gdybym chciał przytaczać dalsze cytaty. Cała Chmielniczyna przedstawiona jest w ten sposób, że Kozacy biją Polaków karząc

ich za nadużycia, a Polacy wreszcie przekupiwszy Tatarów zwyciężyli pod Beresteczkiem ale o tem, że książę ruski Wisniowiecki tę bitwę na naszą korzyść zdecydował, o tem nie ma ani słowa.

W czasach nowszych, jak tu są przedstawione, Sobieski wcale nie istnieje, cały szereg rodów ruskich, które jak Szajnocha pięknie przedstawił, na kresach kładły głowy w obronie Rusi, dla historyka, który to pisał, nie istnieje. Zatem pominawszy zupełnie Sobieskich, Daniłowiczów, Rożyńskich, od razu przystępuje ów historyk do czasów najnowszych, z lojalnością wspomina, w którym dniu Najjaśniejszy Pan wstąpił na tron austriacki, a potem cytuje, że w r. 1883 Jezuici zabrali Bazylianom monastera a w r. 1887 papież rzymski, na prośbę księży i szlachty polskiej, zakazał stawiać ruskie trójramienne krzyże, a dozwolił tylko utrzymywać dawniej postawione.

Bezpośrednio po tej dacie wspomina, że w r. 1888 „w maju jeździli halicko ruscy biskupi z łacińskimi na jubileusz papieża do Rzymu“.

Pozwoliłem sobie cokolwiek obszerniej o tem pomówić, bo nie jest bez pożytku, aby nie tylko Wysoki Sejm, ale i osoby, które sprawą oświaty ludu się zajmują, dowiedziały się, jakie to rzeczy, z jaką namiętnością pisane, rozchodzą się pomiędzy ludnością naszą. Pisarze ci dobierają barw najjaskrawszych, ilekroć chcą wypowiedzieć cokolwiek przeciw Polakom.

I tak n. p. wspominając o pobiciu Kozaków przez Koniecpolskiego, przytacza autor tej historyi: „że hetman, wzięwszy atamana Sulimę, rozćwiertował go w Warszawie a części jego ciała rozwożono po wsiach na postrach ukraińskiego ludu“. To samo dalej opowiada, że hetman Pawluk, wyprowadziwszy wojsko przeciw Polsce, został pobity i zawarł pokój z wojewodą Potockim. Ale Potocki kazał wiarołomnie schwycić Pawluka ze starszyzną i odwieść w kajdanach do Warszawy, gdzie im ucięto głowy a ciała ich wysłano na Ukrainę na postrach Kozakom.

Co się działo w Humanii, co się działo za czasów Gonty i Żeleźniaka, których nazwiska w narodowych pieśniach jako bohaterów przytaczają, o tem ani wzmianki. Słowem, cała tendencja tego streszczenia historycznego polega na tem, aby przedstawić, że Rusini od najdawniejszych czasów byli uciskani i uciemżani przez Polaków. Panowie sobie przypominacie żkąd według tej historyi Rusini pomoc otrzymali

i mówiłem o tem w roku zeszłym i teraz powtórzę ustęp z tej książki: „że gdy bardzo było źle z Kozakami, Chmielnicki posłał do Moskwy z przedstawieniem, że chce wszystkich Kozaków przenieść na ziemię carską, ale car Aleksander Michajłowicz i дума derżawna odpowiedzieli Bohdanowi, że nie godzi się ziemi ojczystej porzucać, bo żal, że ziemia ruska dostanie się Polakom lub Bisurmanom, żeby zatem zaczekał jeszcze, dopóki car im nie przyjdzie z pomocą“.

Sądzę, że Panowie jesteście przekonani, że wobec takich tendencyj, nie tylko nie mogliśmy popierać wydawnictw towarzystwa imienia Kaczkowskiego, ale nadto uważaliśmy za obowiązek, przestrzedz wszystkich przed zgubnymi skutkami, jakie wynikać muszą dla społeczeństwa z fałszywych, tendencyjnie namiętnych publikacyj rozchodzących się w tysiącach egzemplarzy, rozrzucanych przez zorganizowane w tym celu liczne filie, czytanych i wykładanych w czytelnich. Panowie znacie dobrze przysłowie: scripta manent.

Otóż, jeśli to towarzystwo nie waha się takich rzeczy drukować, które podlegają nadzorowi władzy, to proszę sobie wyobrazić co się mówi po tych czytelnich, bo verba volant i tego nikt skontrolować nie może. Przeczytawszy taką publikację wydawnictwa Kaczkowskiego można mieć wyobrażenie, co się tam przeciw nam wypowiada.

J. E. hr. Marszałek. {Zapisany do głosu p. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Odnomu pocztennomu posłowy z liwoj storony pryjszła fantazja pry pozycyi, kotra ne stoit w zwiazy z petycjeju, kotra piźnijsze bude traktowana, pidnesty tiji sami inkryminacyi, kotri pidnis tamtoho roku. Ne znaju czy win chce sobi reklamu zrobyty czy obczestwu „Kaczkowskocho“. Besida tut buła na pidstawi pozycyi budżetowej o izdatelstwi pyśm ludowych, kotroho to izdatelstwa zdajet sia buty protektorom szanownyj posoł. Nykto ne oponowaw tomu, bo my wychodymo z założenia, szczo taka literatura dla selskoho naroda jest potribna, bo szkoła selska ne dať wsich widomostej, kotrych selanyn potrebuje i dlatoho potribno obrazowanie w szkołach selskich nedokińczone, dowerszaty czerez popularnu literaturu. Pocztennyj posoł Skałkowskij mawby sposibnist znowu powtoryty swoji lamenty w toj chwyli jak bude sprawa petycji obczestwa Kacz-

kowskoho traktowana, ale teper ne buła pora, bo my sia ne sprotywajemo petycji obszczestwa „ludowoho“, i taja petycja budżetu krajewoho any odnym słowom ne zistała zakwestjonowana.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Ja tilko dlatoho, szczo tamtoho roku musiljem sia wdawaty w polemiku z posłom Skałkowskom, i nyini hołos muszu zabraty, a w obrojni pozycyi czerez Sojm widkenenoi chto inszyj pidnese hołos i može dašt dokazy, szczo i my majemo prawo apelowaty do toho fondu, szczo i my majemo prawo do subwencyi na izdatelstwo, kotre, bud' szczo bud', wełyki maje w kraju zasłuhy.

Bud'te panowe perekonani, szczo pomynuwszy koloryt, w kotrim sut pysani knyżoczki, koloryt jakij win zistaw tutki chorošo, krasomowno przedstawljenyj, w grunti riczy, w tich knyżoczkach mistyt sia mnoho a mnoho dobroho. Idei, kotre to towarystwo boronyt sut': Oszczadništ, twerezist, trudolubje i moralnist'. To sut' idej, w kotrych oboroni obszczestwo toje wystupaje, a wystupuwaty jemu sam posoł Skałkowskij ne zaboronyt, bo wže majemo czysłennyi plody toj dijalnocy.

Ja znaju, szczo to jest rod taktyki proti tomu diłaty, a nawit w naszym Sojmi buła taktyka toho roda, odnak dumaju, szczo toj taktyki nihto ne pochwałyt. A nawit tamtoho roku posoł Merunowycz ne mihl zapowidzenoho sprostowania zrobyty i doperwa piźnizsze, koły mene ne buło w sali, pokazaw knyżoczki, meni sia zdaje izdatelstwa „Batkiwszczyny“, ale to buły knyżoczki pysani przed desiaty litamy, a toho szczo sia stało przed 10 litamy ne naležyt nadużywaty w toj cili, szczo by odmawlaty subwencyi.

My wže do toho prywykły czuty terpkiji słowa i od swoich. Odže dneš czułyšmo, szczo p. Kowalskij, jako czołowik i šwiaszczennyk zasluženyj, na kotroho ani słowa złocho ne mohu skazaty, robyt zamity klubowy ruskomu, szczo my jestešmo skrajni i szczo win ne maje odwahy do toho klubu wijty, chotia Rusyn. Dywna konsekwencja. To win maw odwahu kenuty kaminom, ale ne maw odwahu nas perekonaty, szczo to, szczo my robymo jest złe. Zasterihaju sia szczo

tymy słowamy ja nechotiw jeho obrazaty, ani powahu jeho podiaty; protywno, to jest jeho indywidualnyj pohlad, a ja jako czołowik, kotryj chce, szczo by jeho perekonania szanowano, poważaju perekonania každyho, jesły tilko ne wypływajut z egoizmu. Chotiljem tilko skazaty, szczo my do toho prywykły, szczo nas przedstawljajut w takim šwitli. A ja was zapewniaju panowe, szczo my majemo najlipszyi namirenia, szczo by nasz narid materjalno i moralno pidnesty. Ja wam zajawljaju i na to dam došwidy z moho žytia ne tilko publycznoho, ale i prywatnoho, szczo zawsze tak diłaljem i tak diłajut moi druhy polityczniji. My sia w polityku ne bawymo, bo my toje uwažamo za hlupist', szczo by narid bidnyj maw w polityci hołos. Sły my sia materjalno i moralno pidnesemo, to tohdy i hołos nasz bude maw w polityci značenje. Taka otže jest nasza polityka: pidnesty moralno imaterjalno nasz narid, szczo byšmo kołyš mały hołos. Dneš my bidnyi i słabyi, w najlipšym razi možemo buty materjalom w czužych rukach, ale ne wystupowaty jako faktor. Kažut' szczo inteligencja bažala nas rozjednaty. Hdež do toho jest podstawa, szczo by inteligencja bažala nas rozjednaty? To sut' frazy. My z Polakamy jestešmy krowiu i pryjažneju zwiazani, czyto buło koły i czy kuda jest w žytiu prywatnim, szczo byšmo starały sia rozjednaty? Ne pryjmajte frazy za prawdywu monetu, to ne jest nawet zołoto riszowskie, wže ne kažu prawdywe. P. Kowalskij kaže, szczo ihryšcza hreckiji pidnosyły narodnoho ducha. Prawda moi panowe! A do czoho stremlat, ti generalni sobranija obczestwa Kaczkowskoho, jak ne do toho, szczo by sia schodyty razem? Obczestwo robyt wystawki hospodarski, wystawki zwiriat i nariadiw rilnych, ale na toje potreba sredstw, szczo by ti zjizdy, kotri sut' tak czysłennyi, mały materjalnyj i moralnyj požytok. A poneže my ne małyšmo i ne majemo fondiw, udałyšmo sia jak innyi obczestwa do Sojmu i pytaju sia czy chot' raz oden dał zapomohu? Ni! „Chto na piszczałku daw, bude na nij hraw“ taka je pošłowycia u nas w peremyskom. Sojm nykoły any grajcara ne daw tilko nas krytykuje. Naj krytykuje zdorow, obczestwo sia bez toho objide i bude pro-šwitaty, a taja odmowa Sojmu własne bude dla neho reklamoju.

Kažut, szczo obszczestwo stremyt do panslavyzmu — to tak samo fraza jak panslawizm.

Chotiaj tu ne mistce, ale Wysokij Sojm izwołył wldpowisty kilka sliw na uwahy pocztennoho posła z liwoj storony. To szczo posoł Skałkowskij nyni kazał, to mistyt sia takóż w sprawozdaniu stenograficznom z tamtoho roku, a skoro majże win nycz nowoho ne skazaw, to treba i to jakoś pryniaty, ale ne można skazaty, szczo win nas perekonaw, bo do toho perekonia szcze milion myl brakuje. Szczo w kińcy fakta denekotori nawedeni były, to ricz naturalna, ale czy jest fakt takij, kotryjby drażnyw Polakiw. Prawda, że w podanej obszczestwom istorji (litopyś w kałandari) fakta, kotriby bilsze Polakiw wysławowały opuskano, ale ne ma precień obowiazku, aby izdania ruski, mały obowiazok chwałyty, wełyczaty Polszczu. Ja toho ne wydzdu, to ne jest hołownyj tiazkij hrich, jesły izdanie ruskie omynaje sceny z istorji polskoj.

Wy howoryte, szczo was to razyt, szczo zabir ruskoj Hałyczyny buw czerez Polszczu dokonanyj. To je precień żywcom z Długosza wyniate, a Długosz ne należyłt precień do naszoho kraju i ne uchodyt za rewnoho patrjota ruskoho. W proczim z istorji znajemo, szczo netylko Kazimir chotiw zaniaty Ruś, ale i kniaź Lubart takóż, a znajete takóż szczo Lubart daleko bilszu czast maw w swym posidaniu niż korol Kazimir. To jest ricz, kotra ne może buty diskutowana; knyżoczki tiji podajut prawdu, a ta prawda wyniata jest z kronik polskych.

Dalsze sobłażnyw sia p. Skałkowskij tym, szczo skazał, że pid r. 1412 jest napysano, szczo prawosławnyj kniaź Jahełło pryniaw wiru łatyńsku i widdaw katedru rusku w Peremyśli łatynnykam. To jest prawda.

(P. hr. Dzieduszycki: Nieprawda!)

O prawdi istorycznej decydujot ne posły, ale istoryki, a widsyłaju was ne do ruskich, ale do polskich dił, a potomu budete debatowaty. Widsyłaju was imenno do knyżki polskoj p. t. „Synowie Giedymina“ grafa Stadnickoho. Tam w tabłyci genealogicznej meży potomkamy Giedymina jest takóż nawedenyj Jahiełło, a pry nim jest dodanyj Jakow. Szczo znaczyt Jakob? Klucz do zrozumienia toho leżyłt w kronikach ruskich. Oden z kronikariw ruskych howoryt, szczo mołodyj kniaź jak sia narodyw, buw chreszczenyj, a pry chreszczeniu dano jemu imia Jakow.

Stadnickij to howoryt, a bilszist sojmowa musyt sia z tym oswoity, bo to jest fakt nezapreczenyj, szczo dijestno Jahełło buw chrystjanyn i szczo win jak i nyni sia to czasem dije zminyw obriad. Otże, jesły wymahało prawo kraju litowskocho, aby kniaź litewskij buw prawosławnyw, to toho nijako bilszist sojmowa zapreczyty ne może, a koły zistaw win korolom polskim, to duchoweństwo łatyńskie wpłynulo na nioho, szczo by zminyw obriad, to on zminyw istynno toj obriad. Ale dla toho howoryty, że win buw pohanyw, to można chyba w szkołach diwoczych tak howoryty, ale w szkołach, kotori majut podawaty nauku na pidstawy krytyki, ne uchodyt to skazaty.

Hdeż to jest możywe? wże predki Jahiełły były rewnymy chrystjanamy, wże predkiw jeho w monastyrach i cerkwach chowano, czyby to było możywe, kohdaby ony były pohanamy, a nawet oden z predkiw Jagiełły ustupyw sia z kniaźestwa i piszow w monastyr. Czy to może buty, aby predki były rewny chrystyane, a wnuki pohanamy. Moi panowe czas wże na toju ricz ze spokojom twerezno sia zadywlaty i traktowaty istorju tak, jak historia traktowana buty powynna.

Dalsze howoryt p. Skałkowskij i to jeho duże uhorczaje, szczo Kazimir korol zapreczyw howoryty, szczo Polszcza i Ruś i Łytwa stanowlat oden narid. Moi panowe czy was to ne bołył, jesły was nazywajut Nimciami albo Prusakamy. Was to bołył, jesły ridni bratia wyrıkajut sia swojej narodowosty i jazyka, ale i nas to bołył, jesły chto każe, szczo Polszcza i Ruś jest jednym i tym samym narodom, a o tym nikto ne somniwajeś, jesły was to bołył, to tym bilsze bołył to nas, szczo my Rusyny nawet skazaty ne możemy, szczo jenszyj jest narid ruskij, a jenszyj polskij.

Sobłażniaje sia dalsze pocztennyj p. Skałkowskij, szczo napysane jest, że kniaź Iwan Wasylewycz, kotryj nazywaje sia Hroźnyj, uwolnyw piwnocznu Ruś od Tatariw. To wże chyba tiazko dowidatyś, a precień jest tak, bo Ruś nazywała sia ciła, a jest faktom, że kołyskoju rusku buw Kijew. Szczo Mała Ruś jest κατ'ἑξοχήν ruska, to nedost zapreczyty. Ja pytaju sia was czy wy hniwajete sia za to, szczo żyd skażete: ja jestem Polak i owszem na to skażete: to jest brat. Czy sia hniwajut Anhliki, szczo Jankesy

uważają siebie za Anhlikiw — protywno narid anhielskij tiszyt sia, bo jest czerez toje bilsze czysłennyj — czy Anhliki hniwająt sia, szczo znaczna czast Hotentotiw uważaje sia za Anhlikiw. Czy to jest sprawedływist? My tiszym sia czym nas jest bilsze i nam ne możete boronyty, jesły wy i Nimciw i Żydiw majete za bratiw i my tomu ne perezymo, a nam odnym choczete zakazaty tych uważaty za Rusyniw, kotri do nas przyznająt sia. Moskali prynuiały naszu kulturu, nasz jazyk i choczut nazywaty sia Rusynamy, a my majemo skazaty dla myłosty waszczj: wam ne wilno, ne nazywajte sia Rusynamy. Jesły wy pozwalajete Nimciam i Żydam nazywaty sia Polakamy to im pozwolte nazywaty sia Rusynamy.

Ja duże perepraszaju, że sia rozťahaju, ale to ne z mojej wyny, bo jesły na nas chtoś napadaje to proszu nam izwołyty boronyty sia.

Ja powtariaju szcze raz, szczo my praciowaly i praciowaty budemo w tim napriami, kotryj maje na cili pożytk kraju.

(Głosy zaprzeczenia).

Ha, jesły wam to sia ne podobaje, i, jesły nam ne wiryte, to ne nasza w tim wyna. Skin-czyłjem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. ks. Kowalski.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek na zamknięcie dyskusji. Do głosu są zapisani pp. hr. Wojciech Dzieduszycki i p. Chrzanowski. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta. Głos ma p. ks. Kowalski.

P. ks. Kowalski. Ja ne dumaw w toj drażliwoj sprawi nawit i paru sliw promowity, ale wyzwanyj czerez towarzysza Dr. Antonewycza, muszu obszirnjsze o tim pomowity tim bilsze, szczo maju sposibniś' nawjazaty do jeho własnych sliw, szczo czas historju tak traktowaty, jak ona traktowana buty powynna. Otżeż ja choczut rozwynuty retelno i sprawedływo historji diji, jaki prechodyło obszczestwo ymeny Kaczkowskoho. Czy toj hołos bude maw jaki naślidki? ne znaju! to pewna, szczo ony dla mene ne budut przyjemni, a to za dlatoho wże, szczo wy

stupaju suprotiw pewnoj czasty ni Rusyniw, upornio wiriucznych w pożytecznu dijalniśt obszczestwa, a taja czast Rusyniw bude maty dobru sposibniśt użyty utartoho frazesu: pusty Rusyna na Rusyna. Darmo panowe! hde suminie wełyt, tam ynni wzhlady ustupyty powynny.

Widpowidajuczcy świtłomu postłowy stryjskomu, ne czyniu ja toho za dla szkodzenia Rusy i Rusynam, ale za dlatoho, szczo ony skrepywszy sia wzajemno dowiriami i lubowliu quod quidem in actis, sed non in factis, sojedynenymy sýlamy pidjalyt sia osnowao praciowaty dla materjalnoho i moralnoho dobra naszoho narodu pidupadłoho.

Z toho, panowe koždyj, kto tylko schocze, i sia daśt pereświdczyty, przyjde do zakluczenia, szczo ne choczut buty Herostratom ruskim, ne choczut pidkładaty połumia pid wikowu światyniu Rusy; ja bażaju tolko, szczo by meże namy ne znachodyły sia lude, kotri oditi maskoju lojalnocy wskazujut ruskomu narodowy pysznyj ruskij raj tam, hde jeho sama przyroda, łedom ukryta szukaty ne dozwalaje. (Brawo).

Ja bażaju horjaczno, szczo by meże namy ne znachodyły sia lude, kotri ważyłyby sia pidkopywaty pidstawy družnoho pożytia tak meże rusynamy samomy, jak takoz meże rusynamy i polakamy, ja bażaju szczyro i horiaczo, szczo by wuskij antagonizm, nuni na-żał, (wprawdi ne w narodi meże selaństwom bo jeho tam ne ma), (Głos: tak jest) ale meże jeho inteligencyu istnucyj, a sztuczno kierowanyj patryotnykamy wsiakoho roda, możnaby wże raz wyczerknuty z słowaria wzajemnych naszych widnoszeń, szczo by wże wsi tak polaky jak rusyny połuczłyt sia do wspilnoj praci bez uperedzenia, a nawit, szczo by piśla sprawedływych ustupstw i mysły i możywo bez zastereżeń na tych przyrodných Bohom skazanych obszyrach opanowuwaných postepenno ludmy nam na prawdu czużymy i worožo nam wsim usposoblenymy my przyśły do sýły! My moi panowe sporaty i nuni sporymo o wsiakich woprosach, o lojalnocy, bud'to ona uzasadniwala sia na hołosłowných zapewnieniach patryotyzmu, i wirnoj lubowy i przydanocy monarsi, a ne siahala hlubsze w serce a widtak ne objawlała sia w hroźnoj chwyli czynamy i diłamy! My sperałyśmy sia o autochtonizm, kto tubylcom na toj zemli naszoj a kto ni. Moi panowe! piśla mojego skromnoho mninia, ne wrodyw sia szcze tak znamenytj chemyk-

etnolog, kotryjby tyi rozślidki mih bodaj z problematycznym úspěchom dokonaty i kapli krowy w żyłach naszych tekuczi na polski i ruski podiłyty. Sumno, duże sumno, szczo ja jako rusyn, wystupowaty muszu protiwi dijalnošty obszczestwa, kotre zowe sia ruskym, ale szczo sumnizsze, szczo oden z deputowanych reichsratowych maw tuju widwahu wynesty sprawu widmownia zapomohy Sojmom na ciły obszczestwa, jako sprawu pryhnetenoi, a mnoho terplaczoj newynnosty na arenu rady derżawnoj, budto by tam jak w najwyższoi instancyi sudyły i poruszowały naszymi spory domaszny!

Na 317. zasidaniu 10 sesyi 26. marta 1889 świtłyj toj deputowany skazaw, szczo stało sia to na poduszczienie „einer den Polen dienstbaren Persönlichkeit“. Jesły pan hofrat, człen klubu grafa Coroninioho poważyw sia tak lekkowažno o tej osobystoty, niby to ja, w jej neprysutnosty skazaty, to naj meni pozwołył, i naj jeho to ne oburiae, szczo ta osobystość prystojnijszym sposobom dast jemu ne hołosłownu, ale na faktycznych widneseniach narodno-polytycznych i relihijnych osnowanu widprawu. A osobystość taja ne służył nykomu, tilko krajewy swomu, jako czašty składowoj konstytucyjnoj monarchyi awstryjskoj; a służył po zmozi sył swoich, ne wkryta płaszczikom lojalnosty, jak to ot ktoś tam robył, ale dyjstnoju retelnoju lojalnostiu, jak to czyniły, czyniat i czynity vse budut wsi prawyi rusyny.

Sumno, szczo świtłyj posoł Antonewycz wystupaje w oboroni toho obszczestwa, a takoz sumno, szczo ja ne doslidywjem doseli z miny bodaj zworotu w jeho dijalnosty na lipsze. Ne doźdałjem społnienia tych obitnyć, jaki 6 lit tomu nazad w r. 1883 tu z toho mistca zapowidaw świtłyj posoł stryjskij, koły pryrikaw poprawu toho obszczestwa pro futuro. Dawniyszi posłowe moze sobi pryhadujut se. Pryznajuczy, szczo tam potreba poprawy pro futuro, przyznaw tim samim, szczo „es war etwas faul im Staate Dänemark“. A ja stwerdżaju pryludno, szczo futura ne poprawyły sia, ale szczo ony zhidni sowsim z praeteritamy. Forma tilko stała prynadnijszuju i prybrała bilsze humanitarnu odeżynu, duch że, moi panowe! duch perwszoho osnowatela, (a nawit nazwyska seho ne хочzu tut wspomnuty) pozistaw toj sam, nezminenyj, perekanyj nenawystiu ne tilko suprotiw pobratymiw polakiw, ale i suprotiw tych rusyniw, kotri

dosy szczo ne pidnesły smisznoho okłyku na cześć pewnych, po za hranyciami kraju zwerne-nych aspyracyj.

Na protiwi tych rusyniw, kotori śmiło i twerdo stojat na stanowyszczu widrubnosty naszoho naroda, widrubnosty, szczo moi panowe, z zadowołenjem a nawit z pryjemnostju i wdiancznosty zaznaczuju, wszeczstoronno teper przyznana, a szczo toj duch, poczatkowo skrystalizowanyj w powyższych zaduszewnych okłykach pozistaw toj sam. Pokłykuju sia bodaj na poslidni zbory toho obszczestwa, kotri pizneju osyneju toho roku sia widbuły w Kałuszy, a znajete panowe szczo tam sia robyło? Tam ustamy naszymi selan, o kotorych my twerdym, szczo stojat na nyskim stepenji proświty, poriszały sia rosprawy najsubtelniyszi lingwistyczni i etymologiczni, takii, jakich poruszanie należyt do Miklosiczew abo Jagiczew.

W proczim moi panowe! ne хочzu rozwojdyty sia nad tim, szczo w mynuwszym szestolittju tak sylno zworoszuwało umysły i uczutia posliw, ja obmežu sia tilko na nawedenje faktiw i to ne dedukcyjnym sposobom, jakoho używaw ja dawniysze wid hołowy poczynajaczy, ale indukcyjnym wid dołu.

Na kilkadiesiat człeniw inszoho proświtnoho ruskoho towarystwa znajde sia w pewnoj mistcewosty dwoch człeniw obczestwa Kaczkowskoho. Ony to sut' moi panowe! tymy nespokojnymy duchamy, szczo wziawszy monopol patryotyzmu na swoi płeczci — ne w hołowy i serdca — kaźdu nawet czysto lokalnu sprawu wyśrubowujut do wełykoj politycznoj donesłoty. Ony to sut tymy nespokojnymy duchamy, kotori obryzgujut ydeju nenawisty najblyższych swoich bratiw susidiw, kotri pry koźdoj sposobnosty sijut rozdor w hromadi.

Koły swoho czasu rusyny presyłały jubilejnu adresu papi rymskomu — weś narod hornuw sia, szczo by pidpysaty to zajawlenje syniwskich uczut' dla rymskoho prestoła i jeho światosty; wymok stanowyły człeny obczestwa. Ne tilko ne podpysowały, ale szczo podburjały narid, szczo by ne pidpysuwaw (Zaprzeczenia). Sam to doswidczywjem, dokumentu, bud'toby czerez Lachiw, na pohybel Rusyniw, wydumanoho. Sprawa operła sia o sud, o starostwo i ostateczno poriszyłaś zasudzeniom toho ruskoho czołowika do iwanowej chaty, za to, szczo buryw hromadu i zakołot w hromadi czynyw.

Pewnyj człen towarzystwa ważywszy zorganizowały pałomnyczestwo do Poczajewa wprowały starostu w bład, bud'to on jest wijtom i jako takij zażadaw perezustok za hranyciu. Koły obmaństwo prypadkowym sposobom wykryłość, kažu prypadkowym, bo na stanowysku starosty zajszła zmina, staryj spensionowaw sia a nowyj wid paru deń nastaw, a komisar buw tiażko choryj, bez perezustok piszow do tej teper panruskoj Kapui i nanis z widtam mentałykiw i chrestykiw dla ditej. Duszpastyr w czasi udilania nauki religii w szkoli sposterehł tyi mentałyki i po witwitnym pouczeniu sponukaw diwczata, szczo z hłubokim żalom, szczo prohriszyłyś protiwrusko-katołyckoj cerkwy — ich z hrudej pozdojmały.

Moi panowe! jesły tak dijało sia w mistci pid okom znanoho protywnyka z dawnych dawen bojuszczoho z tendencjami toho towarzystwa, to konieczno twerdyty muszu, szczo dije sia i po jenszych mistcewestjach, hde tilko sut' człeny obczestwa imenia Kaczkowskoho, a i dowody na se w rukach maju, szczo toj sposib postupowanja jest prawylem normujuczim dijalništ jeha na wnuwr, na wni.

Zważywszy se ne mohu żadnoju miroju pohodyty sia z tym, szczo mij świtłyj pryjatel a politycznyj protywnyk poseł stryjskij o zasłuchach toho obczestwa howoryw.

Do moich ruskich towarzyszow smiju zweruty sia słowamy spasytela, na peredsmertnim sudi stojaczoho, słowamy starosłowiańsko jazyka: Aszcze zli hłahołach? swiditelstwuj o mni! a szczo dobri, czeso mia bijeszty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Nie myślę się wdawać w żadną dyskusję historyczną, ani odbiegać od rzeczy, która jest w tej chwili na porządku dziennym i wdawać się w ocenienie działalności towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Chcę tylko powiedzieć, jaki moim zdaniem powinien być cel książki ludowej, któraby działając korzystnie na lud, zasługiwała na poparcie u Sejmu i zdaje mi się, że teoretyczne określenie tego, jakimi te książki być powinny, może stać się w latach przyszłych motywem tłumaczącym głosowanie tej znacznej ilości,

o której jestem przekonany, że moje dzieli wyobrażenia.

Książka dobra dla ludu nie powinna wdać się w żadne rzeczy, co do których nie ma zgody, nie powinna mieścić teorii, które komuś podobało się postawić, które w jakimś politycznym celu albo też dla dowiedzenia krytycznego zmysłu zostały w świat rzucone, jak teorie te, o których mówił poseł Antoniewicz. Takich teorii nie powinna wprowadzać.

Powinna mówić o rzeczach prostych, powszechnie znanych, bez rozbierania szczegółów, bez wszelkich krytyk, które w ludowej książce nie mogą się udać.

Książki te powinny mieć na celu stworzyć dobrego chrześciana, dobrego obywatela, dobrego członka własnego narodu — u nas Polaka lub Rusina — wreszcie dobrego rolnika lub rzemieślnika, w miarę tego, czy dla jednej czy drugiej warstwy ludu książka jest napisana; a najpierw postawiłem dobrego chrześciana. Ja rozumiem pod książką, która dobrego chrześciana tworzy, książkę, która wyraźnie objaśnia lud co do jego wiary, u nas chrześcijańsko-katolickiej, która różnice między katolicyzmem a nieprzyjawnymi mu wyznaniem wyjaśnia i tłumaczy, która dobrodziejstwa cywilizacyjne, jakie katolicyzm w kraju naszym zrobił, jasno ludowi przedkłada, która przedstawia ludowi, jaki był stan kraju przed wprowadzeniem tej religii, która tłumaczy, jakie są wyznania tej religii nieprzyjazne i obce i jakich prześladowań ta religia wśród naszego ludu doznaje po za granicami tego państwa. Taka jest dobra książka. Książka która zamazuje różnice między katolicyzmem a innymi odszczepionymi wyznaniem, jest zła i niestosowna dla naszego ludu. (Brawo.)

Dobra książka ludowa powinna także kształcić dobrych obywateli tego państwa, a teraz to zadanie książki łatwe. Może przedstawić, jak narodowość polska i ruska tu jedynie mają możność rozwoju, jak tu jedynie swobodnie można po polsku i rusku pisać, jak tu jedynie można dzieci wychowywać na podstawie tych dwóch języków, jak tu jedynie godność ludzka bywa uszanowaną u tych dwóch narodów, jak gdzieindziej panuje samowola i narzucanie ludowi języków obcych niezrozumiałych. Taka książka, która tego nie mówi i która rzuca bałamutne

wyobrażenia o jakimś szczęściu zakordonowem, jest zła i niestosowna dla ludu.

Książka ma oprócz tego wychowywać dobrych Rusinów i Polaków, to znaczy powinna obznajamiać czytelnika z przeszłością jego narodu z jego obyczajami narodowymi i czuwać nad czystością jego języka. W tym celu potrzeba, aby mieściła w sobie pewne wiadomości historyczne; ale wobec tego, że te dwa narody, jak to sam przyznał poseł Antoniewicz, są ze sobą tak ściśle związane, dobra książka ludowa powinna koniecznie mówić całą prawdę o przeszłości. Powinna wprawdzie wspominać także dawne błędy, ale przedewszystkiem powody zgody i łączności, nie powinna walki między szlachtą a ludem, a raczej między szlachtą a kozactwem przemieniać na walkę dwóch narodów, skoro szlachta ruska stała w tym samym obozie, co szlachta polska, nie powinna chwilowej nienawiści wystawiać na pierwszy plan, skoro było tyle i tyle walk wspólnych z pogaństwem, nieprzyjacielem całego chrześcijaństwa i najsroższym ciemieżcą ludu.

Książka dobra ludowa powinna potem, pisząc o chwili dzisiejszej, zasługi wszystkich około ludu wyraźnie podnosić i nie zamileczać tych, którzy pracują nad dobrem ludu, dla tego tylko, że należą do pewnej warstwy naszego społeczeństwa, bo jeżeli chcemy mieć lud, któryby był dobrym państwa obywatelem, któryby dobrze strzegł swojej narodowości, to powinniśmy się starać, aby ten lud znał wszystkich swoich nieprzyjaciół, a zamileczanie o prawdziwych ludu przyjaciółach i przywłaszczanie ich zasług ludziom innym, którzy raczej lud podburzają a mniej dla niego pracują, nie jest dobrem i dziełem, które tak milczy i mówi, nie jest godnem polecenia dla czytelnika ludowej, ani poparcia ze strony Sejmu.

Wreszcie oczywiście trzeba, aby książka dobra ludowa rozszerzała za pomocą powiastek moralnych, zdrową moralność, pojęcia o gospodarstwie, oszczędności i wtedy jest dobrą, jeżeli do tego nie przymiesza żadnego pieprzyku, w którymby jeden z dwóch narodów albo jedna warstwa przedstawiona została jako nieprzyjaciel tamtego narodu albo innych stanów. Nawet żarty niewinne w książkach przeznaczonych dla warstw nie oświeconych, są szkodliwe w książkach przeznaczonych dla ludu i książki, które je mie-

szczą, nie powinny dla tego otrzymywać poparcia od Sejmu.

To są normy, według których należy ocenić, czy wydawnictwo jakieś jest odpowiednie dla ludu czy nie. Te tylko normy powinny tu być w Sejmie przy głosowaniu rozstrzygające, a wdawanie się w spory historyczne jest rzeczą akademii umiejętności a nie ciał prawodawczych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Parę tylko minut czasu zabiorę Wysokiej Izbie, nie dla polemizowania z posłem Antoniewiczem, ale dla wykazania, że z mową jego polemizować nie można. Bo aby można z kim polemizować, potrzeba mieć choć jedno wspólne z nim pojęcie, któreby służyło za punkt wyjścia w polemice. Zaś pojęcia o prawdzie, o moralności, słowem wszystkie zasadnicze pojęcia, które poseł Antoniewicz w swej mowie rozwinął, są całkiem odmienne od naszych. Mowca sfałszowanie historii nazwał nadaniem historii tylko innego kolorytu. Mowca głosił, że bardzo moralną jest ta książka, chociaż przemilcza umyślnie wszystkie fakta, mogące łączyć dwa bratnie rody, mieszkające od wieków na jednej ziemi; moralną nazwał książkę tę, która pomijając wszystkie zdarzenia dziejowe, budzące miłość wzajemną w sercach tych dwóch bratnich rodów, która ani słowem jednym nie wspomina, jak te dwa bratnie rody broniły razem chrześcijańskiej cywilizacji i Europy przeciw najazdom pogaństwa i despotyzmu azjatyckiego. Moralną nazywa książkę, która fałszuje fakta historyczne dla tego tylko, aby wzniecić i szerzyć nienawić między braćmi. Mowca nazwał reklamą najlepszą dla tej książki udowodnienie przez szanownego posła Skalkowskiego, że dążeniem tej książki jest rozpalać w Rusinach nienawiść do Lachów. Z mową i mową rozwijającym takie pojęcia polemizować nie można i nie należy. Nie trzeba taką napróżną polemiką zabierać czasu Wysokiej Izbie. (Brawo.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Wysoka Izba daruje, że ja jako sprawozdawca komisji w tym tonie, w jakim się dyskusja toczyła, mówić nie mogę.

Ja jako sprawozdawca mam tylko jeden obowiązek, mam bronić poszczególnych pozycji, które komisya budżetowa Wysokiej Izbie do wotowania przedstawia. Wdawać się na tem polu w historyczno-etnograficzne rozprawy nie jest mojem zadaniem. Nie wykluczam tego, ażeby, jeżeli jeszcze jakaś pozycya będzie zaatakowaną na podstawie historyczno-etnograficznej nie przemówił, odpowiadając na zarzuty, ale tylko przy takiej pozycji, która będzie zaatakowaną. Ale odemnie jako od sprawozdawcy komisji nie możecie panowie żądać, abym mówił przy pozycji wcale nie zaatakowanej. Jesteśmy bowiem przy pozycji 91 o wydawnictwie dziełek ludowych, której nikt nie zaatakował, dla tego nie pozostaje mi nic innego, jak prosić Wysoką Izbę, żeby tę pozycyę zawotowała.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje poz. 91 „Dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie“ pet. l. 859 jednorazowo 1000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 91a) Towarzystwo „Przymierze braci“ (Agudas Achim) pet. l. 591 jednorazowo 300 zł.

Poz. 91b) Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie pet. l. 563 jednorazowo 300 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 91a) i 91b), raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 91c) Wydziałowi Towarzystwa galicyjskiego leśnego na wydawnictwo „Sylwana“ pet. l. 128 jednorazowo 100 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 91c), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 92. Kruczkowski Leopold, nauczyciel, dodatek 5-letni 30 zł.

Poz. 93. Gromadka Jan, nauczyciel, dodatek 5-letni 40 zł.

Poz. 94. Lisiewicz Jan, były nauczyciel, stałe zaopatrzenie roczne 125 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 92, 93 i 94, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 94a) Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie pet. l. 370 preliminarzu Wydział krajowy danie zasiłku w kwocie 300 zł. jak roku zeszłego. Towarzystwo w petycji prosi o zasiłek 1000 zł. Na podstawie motywowanego sprawozdania komisya budżetowa wnosi subwencyę 1000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 94a), raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Tem samym załatwioną jest petycja tego samego Towarzystwa do l. 1125 (czyta):

Poz. 94b) Towarzystwu historycznemu we Lwowie na wydawnictwo „Kwartalnika historycznego“ pet. l. 483 jednorazowo 400 zł

Poz. 94c) Wydział Towarzystwa „Szkołna pomoc“ we Lwowie pet. l. 369 jednorazowo 150 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 94b) i 94c), raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 94d) Na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież narodowości polskiej i ruskiej jednorazowo 1200 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do tej pozycji głos ma zapisany p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Zapysawjem sia do hołosu do semoj rubryki do poz. 94 d), pid kotoruju to pozycyjeju komisya budżetowa społuczyla razem dewiat' burs i dla tychto dewiat' burs preznaczyła z fonda krajewoho zapomohu w kwoti 1.200 zł. Kwota to dla dewiatych burs w teperisznych czasach jest' duże za mała. Chotiaj w sim roci stosunki finansowi w naszym Sojmi sut' trudni, to odnakoż hadaju, szczo na taku cil jak bursy, kotrii prynosiat pożytko dla kraju, w kotrych bidna mołodiż sia uczyt, aby maty z neji poriadnych ludej, to pretsin dla tych dewiatych burs komisya za mało postawyla. Wże na wczorasznim zasidaniu pry hołownij debati wyskazały panowe posły jak gr. W. Diduszyckij, Teliszewskij i Romanczuk, jak jest potribna nauka, jaki majut' buty uczyteli dla narodu selańskoho, jakich ich treba, ale ja na žal skazaty muszu, szczo takich uczyteliw szcze nyni ne ma. Mymo toho, szczo nasze selaństwo ponosyt welykii tiahary na szkoły, bo płatyty nawet nesprawedywo pišla ustawy w tom Sojmi uchwalenoj 9% od 1 zł. bezposerednych podatkiw, a krom toho jako dodatek dotacyjnyj dla uczytela 20 kr. wid odnoho guldena, tak szczo selany płatiat na szkołu 29 i 30 kr. dodatku do podatku bezposeredneho, mymo toho selane ze szkil' nyni ne majut chisna, toho nikto meni ne zapereczyt. Chotiaj wże szkoły stojat pid prowodom prawytelstwa, ne ma toj nauki, jaka buła w szkołach diakiwskich pid prowodom świaszczenykiw, kotri nie tilko kosztowaly, szczo nyni, bo tohdy wyjšow uczennyk, wychowanyj w narodnoj mowi, znaw czytaty, pysaty, rachowaty; szcze znaw, szczo najbilsze, cerkownyj spiw. Nyni toho wsioho ne ma. Nyni prychodyt do naszych szkil' selańskich uczytel, kotryj duże mało rozumije po ruski, prychodiat czasom i bilszi polski patrioty, kotrii polonizujut mołodii dity i czasom prozywajut ich mowu mowoju moskowskoju, na szczo maju dokazy.

Z teperisznych szkil' ne majut' nasi selany chisna. Tu odna przyczyna toho, szczo ditej chodyt do szkoły za bohato i sediat tismo, w dwumetrowej ławci sedyt 7 i 8 chłopciw. Inspektor na to ne zwertaje uwahu, szczo potrzeba hromadu nakłonyty do toho, szczo by bilszu szkołu wybudowala. Jesly na toje ne ma fonda, potrzeba pomocy z fonda szkilnoho a szkoła powynna buty.

Druha przyczyna leżyty' w tim, szczo na odnoho uczytela w neodnim bilszym seli prypa-

daje ditej obowiazanych do szkoły nad 200, a pewno chodyt 180. Czy takij uczytel, kotryj maje 180 ditej, hoden szczo nauczyty. Szczo ta szkoła prynosyt, jesly posyła je do nej czerez szist' lit dytynu a toj uczytel dla braku miscia rozdila je dity na dwa abo try razy, tak szczo na piat' hodyn do nauki prypysanych try razy dity pereiniajut sia; czy za tych piat' hodyn uzyskaje dytyna tilko nauki, kilko jeji potreba.

Dalsza przyczyna leżyty w tim, szczo by inspektor uważaw na tii szkoły, czy tii dity dokladno sia uczat'. Dalsze potreba zważyty i na toje, szczo by w szkołach ruskich ne buło polonizacyi, aby uczyteli zachowuwaly pry nauci toto, szczo należyty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zwracam uwagę szanownego mowcy, żeby trzymał się ściśle przedmiotu. Jest mowa o bursach a nie o szkołach w ogóle.

P. Huryk (mówi dalej). Ja choczum własne zwernuty uwahu na toje, jakoj wahy sut' bursy dla selan. Poneże dity ne majut' dostatočnoj proświty, to rodydzi, kotri znajut nauku ociniaty, chotilyby bilsze tych ditej prośwityty i muszut ich wysyłać do mista. Tam treba płatyty najmencze 200 zł. i wyszukaty widpovidnoho miścia, w kotrymby sia dity ne demoralizowaly, szczo by potom mohły wyjty na czelowika relihijnoho i dobroho chrystyjanyja jak to skazaw p. hraf Diduszyckij. Taka n. p. strohost' dast' sia osiahnuty w bursach.

Komisya każe, szczo tam musiat' buty dity miszani i dity muszut buty pid dozorem. Dumaju, szczo sły bursa w Stanisławowi je pid dozorem preoświszczenoho epyskopa Juliana Peleśsza, to ne ma obawy, szczo by tam dla toj bursy stawlaty szcze innu storoz.

Szczo do dalszych burs to ja dumaju, szczo takoz znajdujuty' sia pid dobrym prowodom, szczo tamedzka maje takoz ta mołodiż swoich szczyrych i sprawelywych nastojatelej. Ja ne znaju, jak tuteczka komisja budżetowa mohła sia wyrażuwaty z tim, szczo uczennyki majut' buty pid nadzozom paniw szcze inszych.

Dlatoho, szczo by czasu bohato ne zaberaty, poneże to jest' pozycja mała, proszu o uchwalenje pozycji bilszoj i wnoszu poprawku do poz. 94 a) (czyta):

Wnoszu pidnesenje toj poz. 1.200 zł. na 1.600 zł. i pry tim zasterihaju, szczo by Wydił

krajowyj udiływ dla bursy bractwa św. Nykołaja w Stanisławowi z tej samej pozycji 400 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Wniosek p. Huryka nie został jeszcze poparty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera wniosek p. Huryka, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Wniosek jest poparty. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Ja się muszę sprzeciwić wnioskowi p. Huryka, a muszę się sprzeciwić głównie tylko na podstawie cyfrowej, nie wdając się w wywody co do meritum rzeczy pod względem pedagogicznym. Ja gdym stawiał wniosek w komisji budżetowej zebrania tych wszystkich kwot, które się dotąd dawało na bursy i zrobienia z tych kilku rozstrzelonych pozycji jednej pozycji, zadałem sobie pracę, że podsumowałem wszystkie wydatki, jakie w tym celu były w dawniejszych preliminarzach pomieszczane i doszedłem do tego cyfr rezultatu, że dawniej wszystkie bursy, które podawały o subwencyą, dostawały 1,150 zł. Otóż chcąc zaokrąglić cyfrę i zadośćuczynić petycyom tych samych burs, które wpłynęły do Sejmu, postawiłem 1.200 zł. Jednak tylko jeden wyjątek zrobiłem, jak się Panowie przekonają z następującej pozycji, że wydziałowi bursy św. Mikołaja komisya budżetowa wnosi osobno zasiłek 300 zł., a to z powodu, że kontrola nad bursą w stolicy kraju jest łatwiejszą, niż nad bursami po powiatach. Więc jedyny wyjątek zrobiliśmy dla bursy w stolicy kraju, ale jeśli Panowie raczyli uważnie przeczytać motywa podane w sprawozdaniu, to nie będę ich potrzebował ustnie powtarzać. Zdaje mi się, że bardzo wyraźnie i dokładnie mówią one, dlaczego komisya budżetowa pragnęła, ażeby była ryczałtowa suma dana do dyspozycji Wydziału krajowego. Oto, ażeby bursy wobec Wydziału krajowego mogły się wykazać dobrem prowadzeniem dzieci w tych zakładach wychowywanych, ażeby jednym słowem, Wydział krajowy miał możność i sposobność przy udzielaniu zasiłku przekonać się, czy bursa jest dobrze kierowaną, czy nie, a to dlatego, że komisya w tem oddaleniu, w jakim się bursy od stolicy kraju znajdują w Stanisławowie, Drohobyczu, Jaśle itd., nie jest w możności skonstatowania, czy jaka bursa jest dobrze kierowana, czy nie. To były te powody, które nas

skłoniły, raz żeby przeznaczyć ryczałtową kwotę do dyspozycji Wydziału krajowego, po drugie żeby wstawić kwotę w wysokości 1.200 zł. z osobną jak powiadam kwotą dla bursy św. Mikołaja.

A zatem proszę Panów, ażebyście byli łaskawi wniosek komisji przyjąć.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Są dwa wnioski. Jeden komisji, ażeby dla burs mieszczących ubogą młodzież narodowości polskiej i ruskiej jednorazowo umieścić 1.200 zł., a drugi p. Huryka, ażeby zamiast tej kwoty wstawić kwotę 1.600 zł.

Podaję najprzód pod głosowanie wyższą kwotę. Kto jest za wnioskiem p. Huryka, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek p. Huryka upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Tem samem są załatwione petycye bursy imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie l. 917. Towarzystwa bursy nauczycielskiej w Tarnopolu l. 297. Bursy św. Jana Chrzyciela w Drohobyczu l. 627. Bursy św. Mikołaja w Stanisławowie l. 916. Bursy św. Mikołaja w Przemyślu l. 1.036. Bursy przemyskiej l. 489. Bursy ruskiej w Tarnopolu l. s. 602. Bursy w Brzeżanach l. 973, jednobrzmiącej petycji tejże samej bursy w Brzeżanach l. 1.037 i zarządu Towarzystwa bursy imienia Kraszewskiego w Drohobyczu l. 768.

Poz. 94 e) Wydziałowi Tow. ruskiego pedagogicznego we Lwowie dla internatu pod opieką św. Mikołaja. Pet. l. 1.129 wnosi komisya budżetowa udzielić osobny zasiłek jednorazowy w kwocie 300 zł. z powodu, że kontrola nad bursą w stolicy kraju jest łatwiejsza jak w mieście prowincjonalnem.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 94 e) według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 94 e) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

poz. 94 f) Barwińskiemu Aleksandrowi c. k. profesorowi seminarjum nauczycielskiego w Tar-

nopolu na dalsze wydawnictwo ruskiej historycznej biblioteki; — pet. l. 865 jednorazowo 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 94 f), zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 94 f) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 94. g) Wydziałowi Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej; pet. l. 608 jednorazowo 200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 94. g) według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 94. g) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 94. h) Towarzystwo „Akademiczne Bractwo“ (Drużnyj Łychwiar) we Lwowie; — pet. l. 672 jednorazowo 200 zł.

Poz. 94. i) Wydziałowi czytelnicy akademickiej we Lwowie na cele biblioteki; — pet. l. 562 jednorazowo 100 zł.

Poz. 94. k) Towarzystwo im. Adama Mickiewicza na wydawnictwo pamiętnika; — pet. l. 1034 jednorazowo 200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 94 h), 94 i) i 94 k) według wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycje 94 h), 94 i) i 94 k) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 95. Klimkiewicz Konstanty nauczyciel szkół ludowych, zaopatrzenie stałe w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 21. stycznia 1888, 125 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 95. według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 95 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Ja się przyznaję do błędu i niedopatrzania, ale ten błąd dzielę tym razem z Wydziałem krajowym. Wydział krajowy wstawił dla nauczycieli na Dajworze w Krakowie w preliminarzu budżetu

krajowego na 1890 r. 600 zł. a to na mocy uchwały Sejmu z 10. października 1888 r. Ja badając ten preliminarz, przyznaję się, nie zadałem sobie pracy, ażeby zbadać, jak wyglądała ta uchwała. Dopiero potem p. Zoll, który swego czasu był referentem tej sprawy, zwrócił moją uwagę na to, że ta kwota była dana nauczycielom na Dajworze wtedy, kiedy ustawa, normująca ich płacę jeszcze nie była weszła w życie.

Od chwili kiedy ustawa wyżej wymieniona weszła w życie t. j. od 1. stycznia 1889 r. ta pozycja jako pozycja osobna w budżecie stała się zupełnie zbyteczną, a zatem dawszy to objaśnienie, proszę J. E. p. Marszałka, ażeby tej pozycji pod głosowanie nie podawał.

(czyta):

Poz. 97. Dla Stowarzyszenia młodzieży katolickiej „Skała“ we Lwowie, pet. l. 832. Do dyspozycji Wydziału krajowego jednorazowo 300 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 97 według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 97. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 98. Dla stowarzyszenia „Gwiazda“ we Lwowie pet. l. 592. Do dyspozycji Wydziału krajowego jednorazowo 200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 98. według wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 98. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 98. b) Dla stowarzyszenia „Gwiazda“ w Tarnowie, pet. l. 295, „Gwiazda“ w Przemyślu, pet. l. 961 i „Gwiazda“ w Jarosławiu pet. l. 774. Do dyspozycji Wydziału krajowego jednorazowo 300 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Rogoyski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rogoyski ma głos.

P. Rogoyski. Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy budżetowej słyszeliśmy z ust wielce szanownego posła z miasta Brodów, że komisja

budżetowa starała się ułożyć budżet na rok następny w sposób niewymagający podwyższenia dodatków do podatków po nad 36 centów, a z drugiej strony odpowiadający potrzebom kraju, przyczem kładł on nam wymownemi słowy na serce obowiązek wstrzymywania się od wszelkich wniosków dążących do zwiększenia wydatków. Chociaż wydatek o którego uchwalenie miałem zamiar prosić Wysoką Izbę jest ze wszech miar pożyteczny i wskazany, to z uwagi na to, ażeby budżetu nie powiększać, wstrzymuję się od takiego wniosku i stawiam inny nie wymagający żadnego wydatku. Oto stowarzyszenie rzemieślników w Tarnowie pod nazwiskiem „Gwiazda“ wniosło petycję do Wysokiego Sejmu o udzielenie zapomogi 1000 zł. na wykończenie domu dla inwalidów i sierót po rzemieślnikach. Dom ten jest już wymurowany i stoi pod dachem, jednakowoż na wykończenie takowego fundusze „Gwiazdy“ nie wystarczają pomimo pożyczki hipotecznej i kredytu w materyałach i t. p. jakkolwiek wkładki tak od członków stowarzyszenia jak i od innych osób życzliwych tej instytucji wpływały i mimo to, że miasto Tarnów udzieliło temu stowarzyszeniu zapomogę w kwocie 500 zł. na budowę, to i tak jeszcze zabraknie kilka tysięcy złotych do sumy kosztorysowej, które Towarzystwo na innej drodze musiałyby pokryć.

Wysoki Sejm uchwała corocznie na zwykłe potrzeby tego stowarzyszenia w ostatnich latach; w roku zeszłym kwotę 100 zł. na rok następny komisya budżetowa również 100 zł. wstawiła, ale to jest na zwykłe potrzeby a petycja jaką towarzystwo wniosło obecnie, uprasza o kwotę 1000 zł. na nadzwyczajną potrzebę to jest na wykończenie domu, który nie tylko dla członków „Gwiazdy“ ale dla inwalidów i sierot po rzemieślników w ogóle, a zatem i poza Tarnowem służyć ma. Dlatego też oddzielnie od poz. 98 b) która przez komisję budżetową zaleconą została, odnośnie do wspomnianej petycji upraszam o uchwalenie następującego wniosku (czyta):

Petycję „Gwiazdy“ tarnowskiej o nadzwyczajny zasiłek na dom dla inwalidów i sierót po rękodzielnikach odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby sprawę zbadał i ewentualnie w preliminarz na r. 1891 zasiłek nadzwyczajny na wykończenie domu dla sierót po rękodzielnikach wstawił.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Rogoyskiego, raczy rękę podnieść. (Do-

stateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki Ja muszę się sprzeciwić temu wnioskowi, a to ze względów formalnych. Znajduję bowiem, że ten wniosek powinien być być postawiony przy rubr. VI.: „Zasiłek na zakłady dobroczynności“. Bo co innego jest zasiłek coroczny na stowarzyszenia „Gwiazda“, a co innego subwencya na budowę domu mającego pomieścić inwalidów z grona rzemieślników. Wiadomo wszystkim, że stowarzyszenia pod nazwą „Gwiazda“ mają rzeczywiście na celu wykształcenie i wyrobienie pod względem umysłowym rękodzielników, należących do stowarzyszeń w poszczególnych miastach zawiązanych. To jest co innego; to jest rzeczywiście datek na cele oświaty. Ale to, co p. Rogoyski żąda, to już jest datek na cel dobroczynny dla wdów i sierót. Więc ze względów formalnych według mego zdania powinien być go stawiać przy rubr. VI. referowanej przez p. Romańczuka. Ja muszę powiedzieć, że komisya budżetowa tego rodzaju petycjami jest zarzuconą. I inne także stowarzyszenia, mające na celu bardzo pożyteczne rzeczy, wniosły do niej petycje na budowy domów, jak między innymi jedno właśnie z lwowskich stowarzyszeń, które pragnie dom na bursę wybudować. Nad temi wszystkiemi komisya budżetowa stawia przejście do porządku dziennego.

Przepraszam ale Sejm nie może dawać subwencji na budowę domów przeznaczonych na cele dobroczynne; rozumiem, że Sejm może subwencyonować rzecz, założoną prywatnymi funduszami, która potrzebuje zasiłku, już zorganizowaną i gdzie widać wpływ dobroczynny, ale subwencyonowaniu domów, mających pomieścić w swoich murach dobroczynność z zasady jestem przeciwny. Więc z wielkim żalem, ale jako sprawozdawca muszę się temu sprzeciwić.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek komisji, ażeby dla stowarzyszenia „Gwiazda“ w Tarnowie, Przemyślu i Jarosławiu do dyspozycji Wydziału krajowego udzielić kwotę 300 zł. i dodatkowy wniosek p. Rogoyskiego, który dąży do tego, ażeby Wydziałowi krajowemu polecić zbadanie sprawy budowy domu dla inwalidów i sierót po rzemieślnikach chrześcijańskich w Tarnowie z poleceniem, ażeby w preliminarzu na

rok 1891 odpowiednia pozycja była wstawioną. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 98 b) według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycja 98 b) jest przyjętą. Kto przyjmuje dodatkowy wniosek p. Rogoyskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Poz. 99. Ks. Dżułyńskiemu w Łapszynie p. Brzeżany na wydawnictwo gazety „cerkiewno-narodowyj Posłannik“ pet. l. 1051 jednorazowo 200 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Huryk. Proszu o hołos,

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Ja wże howoryw, szczo komisya budżetowa chce zaoszczadyty hroszi na naszych bursach. Tych 200 zł. można było lipsze powernuty na bursu niż na totu gazetu.

Jest gazeta, kotru czytają seljane, „Batkiwszczyna“, kotra prynosit pewnu koryst dla ciłoho kraju, bo ona daje pojasnenje dla narodu, jak toj seljanyn maje żyty. Dla toj gazety ne ma hroszej. Gazetu Posłannik czytają świaszczenyky, kotri mająt hroszi na to. Otże ti hroszi powynna była komisja wydaty dla Batkiwszczyny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Ks. Metropolita Dr. Sembratowicz ma głos.

Członek Sejmu ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Chotiaj ja ne protywu sia, szczo by na bursy nasi ruski pidnesty ti wstawieni w budżeti cyfry, odnakoż muszu widpowisty panu posłowy Hurykowy, szczo sły porównajemo czasopyś, o kotroj teper jest besida: Batkiwszczynu i czasopyś Posłannik, otca Dżułyńskoho z Łapszyna, to muszu tu pidnesty, szczo ta gazeta, chotia korotko szcze jak wychodyt prysłużyła sia mnoho dla dobra cerkwy naszej światoj katolyckoj i dla naroda, i w ślidstwiu toho woliwbym skorsze, szczo by pozycja taja, o kotroj besida toj gazetki zistała przyznana, a ne Batkiwszczyny.

W prawdi muszu wyznaty tu, z żałem szczo Batkiwszczyna wid jakohoś czasu duże ne

prychylno dla naszej cerkwy, a za tim i dla naszoho naroda ruskoho wystupowała i pysała; moji uwahy zwerneni panu redaktorowi toj czasopysy muszu skazaty i z radostiju pidnesty, wpłynuly na jej wydawnictwo tak, szczo ono odwernulo sia z toj dorohy neprawoj i powernuło do lipszoy. Odnakoż na to, szczo żelaje sobi pan p. Huryk, t. j. szczo by 200 zł. przyznanych na zapomohu dla Posłannika, peredytaty dla Batkiwszczyny, ne mihbym sia sohłasyty i proszu proto, szczo by Wysokij Sojm łaskawo pryniaw tu pozycju piśla wnesku komisji i udiływ zapomohu gazetki toj „Posłannika“, kotra to z kożdoho wzhladu widpowidaje naszym wymahaniom, jako narodowy ruskomu, pid derżawoju austrijskoju i narodowy katolyckomu. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca zrzekł się głosu, więc przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski: komisji i p. Huryka.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Mnie się zdaje, że p. Huryk nie postawił żadnego wniosku, ponieważ nie doręczono go biuru marszałkowskiemu. Mnie się zdaje, że p. Huryk uczynił tylko uwagę.

J. E. hr. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos w kwestyi formalnej.

P. Bobrzyński. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Podaję zatem pod głosowanie poz. 99 według wniosku komisji. Kto przyjmuje poz. 99 według wniosku komisji w wysokości 200 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 99 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Co do innych petycyj komisya budżetowa wnosi:

Petycję Dyrekcji towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie pet. l. 960 przekazać

Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Petycę Franciszka Kraszewskiego pet. l. 301 przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Petycę komisji zawiadującej szkołą izraelicko-polską w Stanisławowie l. 406 przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z c. k. radą szkolną i przedłożenia odrębnego sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Petycja zarządu szkoły towarzystwa pedagogicznego w Krakowie l. 671 załatwioną została przy rubryce XVI.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Porządek dzienny zaś wnosi komisya budżetowa przy petycyach:

Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie pet. l. 236, towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Tarnopolu pet. l. 294, towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Przemyślu pet. l. 1.127, towarzystwa imienia Staszica we Lwowie pet. l. 484, stowarzyszenia polskiego „Zgoda“ w Wiedniu pet. l. 150, Jana Bończy Iżyckiego l. 845, wydziału stowarzyszenia „schro nisko uczniów“ (Asylverein) na uniwersytecie wiedeńskim pet. l. 488, Walerego Gadomskiego pet. l. 851, Anny Lewickiej redaktorki pisma „Mały Światek“ pet. l. 1.077, Andrzeja Jachimowskiego o subwencyę na teluryum eliptyczne

pet. l. 1.131, Unterstützungs-Verein für dürftige und würdige Hörer an der k. k. Hochschule für Bodencultur in Wien pet. l. 1.183.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad odczytanemi petycyami, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta):

Nad petycją „centralnego wydziału obszcztwa Kaczkowskiego pet. l. 445“ wnosi komisya również przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. Barabasz i p. ks. Kowalski.

P. Barabasz ma głos.

P. Barabasz. Prosywjem o hołos, szczyby promowyty za subwencyjeju dla obszcztwa imeny Mychajła Kaczkowskoho, ktoroje ne znaju po jakim powodam ko samomu bilszomu sożaliniju ne polzujetsia u koho tam sympatyjeju, chotia na tu sympatyju w połni zasłuhuje. Ne howoriu tu łysz na toje, szczyby howoryty tilko, ale protywno wykażu wsio operte na prawdi. I tak uże w paragrafi I. statutiw obszcztwa imeny Mychajła Kaczkowskoho czytajem.

Paragraf I. tak każe (czyta):

„Obszcztwo imeny Mychajła Kaczkowskoho“ wyznaczyló sobi zadaczu rozszyriaty mezy ruskim narodom w Austrii: nauky, lubow ku pradiidnomu cerkownomu obriadu, religijnist' po prawylnomu swojemu obriadu, obyczajnost', trudolubyje, twerezost' i oszczadnost', hrazdańskoje sosnanyje i wsiakiji czesnoty“.

Ot to wsio, szczyby obszcztwo Kaczkowskoho postanowyló dilaaty, a i dilaaje w tym dusi wże pownych 15 lit. My ne raz czytały, czy to w gazetach, czy w broszurkach i znajemo iz gazet, szczyby i w toj Wysokoj pałati howoreno, szczyby nam należyt staraty sia o to, szczyby nasze selaństwo i małomiszczaństwo moralno i matteryalno pidnesty, a to imenno obszcztwo Kaczkowskoho wzialó sobi za hołownuju zadaczu i tuju ono sowistno ispołniajet wydawaniem pouczytelnych knyżoczok, ktorych do teper wże wydało 169 i ktoriji rozijeszly sia wyższe w $\frac{3}{4}$ miliona prymirnykach. Obszcztwo to iły samo, iły z jeko hadky osnowało sotkamy czytałcu,

ustroiło dwi promysłowo-hospodarskiji wystawki, iz kotrych odnu a imenno w r. 1880 positył Jeho Welyczestwo Imperator Franc Josef I. i izwołył Wsemyłostywijsze o toj wyrazytyś duże dobre. Za staraniem toho obszczestwa założeno bohato hromadzkich kas pożyczkowych i zsypiw zbiża, a w ciły wykorynjenja hubytelnoho pijaństwa wwedeno sotkamy bractwa twerezosty.

Ot to sut' fakty, kotriji samy za sebe hovoriat, poneże wydały choroszii owoczi.

Człenamy toho obszczestwa sut' po najbilszoz czasty selane, a kotrych czysło dosiahaje 4.000, kotrym to czysłom krajewoje obszczestwo powełyczaty sia ne możet. Ba skazete panowe, wsio dobre, no soderżanije tych knyżoczok jest' polityczeskoje i ne konieczno sympatycznoje dla druhoj krajewoj narodnosty, jak pysały nikotoryi polskiji pysateli. Toż to imenno w tom i ciłaja pryczyna jest', szczo panowe pysateli łysz dla toho tak pysały, szczooby Wysoku Pałatu do petycyi obszczestwa Kaczkowskoho neprychylno pryhotowyty. No zamity tiji sut' sowerszenno tendencyjniji.

Ja, jako człen toho obszczestwa muszu tiji oprowerhnuty. Soderżanije tych knyżoczok jest' iskluczno ekonomyczeskoje, a jesły jest' religijnoje, iły patryotyczeskoje, to ne naruszajet w niczym druhoj narodnosty, jako narodnosty iły druhoj cerkwy. Jesły otże taka prawda o Rusy i rusynach wsehda tak pyszesia w polskich gazetach i broszurach, to ja jako selanyn, skostatowawszy to po perszij raz prynużden wyskazaty swoje najbilszoje sożalinije. Szczooby obszczestwo to mohło swoju dijatelnost' w ukazanom nauprawljenju jeszcze ubołszyty prycho dyt jeho centralnyj wydił (w syłu riszenija generalnoho sobranija człenow) do Wysokoho Sojmu z petycyjeju o zapomohu. Predstawywszy tak wsio, ja pozwolu sobi postawyty śludujuszczesze wnesenie (czyta):

Wysokij Sojm izwołył obszczestwu Kaczkowskoho udiłyty iz fondow krajewych zapomohu w sumi 500 zł. w. a.

Moje wnesenie ośmilaju sia postawyty tym pewniesz, szczo jesły polskiji obszczestwa i instytuciji połączajut iz krajewych fondow dałeko bilsziji zapomohy, to obszczestwo imena Mychaila Kaczkowskoho, kotroho człeny tak dobre płatiat wsi krajewi podatki jak i druhoji dołżno takoz iz krajewych fundow zapomohu połączyty.

J. E. hr. Marszałek. Proszę o wniosek p. Barabasza na piśmie. (P. Barabasz podaje). Proszę o podanie wniosku łacińskimi literami i przetłumaczenie.

P. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya jest zamknięta.

Głos ma p. ks. Kowalski.

P. ks. Kowalski. Wysokij Sojme! Z wełykoju prykrosteju, ałe z riwnoju riszczostiju, muszu suprotwyty sia wneseniu towarzysza Barabasza. Prykre to dla mene wrażynie złałodżuje ta obstawyna, szczo ja promowu toho poważanoho posła selańskoho, zmiriajuczdu do przywołenia czerez Wysokij Sojm zapomohy dla obszczestwa Kaczkowskoho, ne mohu uważaty wyrazom jeho własnych indywidualnych perekonań, ałe zdajet sia meni, szczo ne mynu sia z prawdoju, jesły zaznaczu, szczo ona jest' majże wykluczno tołkom pereświdczeń tych mužiw, kotri wid poczatku werchowodiat w obszczestwi i kotri pry kożdoj nahodi pidnymajut newdiacznu oboronu jeho dijalnosty. Poważanyj p. selańskij widkłykuje sia na statut. Statut może buty duże choroszo napysanyj, może maty na uwazi odynu tilko pożytecznist' i koryst' naroda, szczo niczoho jest', ałe wykonanie statuta. Ono załeżył wże wid mužiw, kotri stanowlat uprawu hołownu toho obszczestwa, a pozajak ja nijakoho dowiria do sych mužiw maty ne mohu, pozajak neraz nepożytek, a nawit' szkoda dla nas z toho zariadu wypłyła, dlatoho ponowno wneseniu tomu suprotwylaju sia i proszu Wysoku Pałatu, szczooby wnesok komisyi budżetowej przyjmyty zwołyła.

J. E. hr. Marszałek (czyta). Wniosek p. Barabasza opiewa:

„Wysoki Sejm raczy Towarzystwu imienia Kaczkowskiego udzielić z funduszu krajowego zapomogę w kwocie 500 zł.“

Ponieważ do głosu nikt nie jest zapisany, przeto podaję ten wniosek do poparcia. Kto popiera wniosek p. Barabasza, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie uzyskał poparcia.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki. Wobec tego, że wniosek p. Barabasza nie uzyskał poparcia, nie mam nic do powiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. W takim razie podaję pod głosowanie wniosek komisji przejścia do porządku dziennego nad petycją Towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Komisja budżetowa wnosi: przejść do porządku dziennego nad petycjami Towarzystwa czytelnicy w Czernicy l. 963, Wydziału Towarzystwa pedagogicznego ruskiego we Lwowie o subwencji na wydawnictwo ruskich kart geograficznych pet. l. 914.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Początek posiedzenia wieczornego o godz. 7 minut 55.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie przerwane otwieram na nowo. Przystępujemy do rubryki VIII. Utrzymanie pomników historycznych. Sprawozdawca p. Romańczuk ma głos.

Sprawozdawca p. Romańczuk (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. VIII. z aleg. nr. 182).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):

Komisja budżetowa przedkłada więc następujący preliminarz:

„Petycję Pana Ludwika Veltze właściciela i kierownika prywatnej szkoły handlowej w Tarnopolu pet. l. 490 wnosi komisja budżetowa odstąpić Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w myśl uchwały zeszłego roku powziętej przez komisję przemysłową, zdał o niej sprawę Wysokiemu Sejmowi z odpowiednim wnioskiem“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Skończyliśmy rubrykę VII. Wobec spóźnionej pory, sądzę, że Wysoka Izba zezwoli, żeby posiedzenie ranne odroczyć. Zapraszam panów na posiedzenie wieczorne o godzinie 7-mej.

Posiedzenie zamknięte.

Przerwa posiedzenia o godzinie 3. min. 30 po południu.

Poz. 97. Restauracja pomników w ogóle, sporządzanie i publikacja naukowych i urzędowych spisów pomników znachodzących się w naszym kraju 1.500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 97, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 97 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):

Poz. 98a) Subwencja na malowanie prezbiterium kościoła Najśw. Panny Maryi w Krakowie, pierwsza rata 2.000 zł.

Poz. 98b) Subwencja na dalsze wykopaliska w okolicy Halicza 200 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 98a) i b), raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycje 97a) i b) są przyjęte.

P. Goldman. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Jako członek komisji budżetowej nie miałbym może prawa mówić przeciw wnioskowi tejże komisji, a szczególnie nie miałbym prawa żądać i prosić Wysokiej Izby, ażeby wstawioną tu została nowa pozycja. Że jednak już w komisji z dwoma kolegami zastrzegłem sobie głos w tej sprawie, dlatego korzystam z tego zastrzeżenia i chciałbym tutaj sprawę poruszyć, którą starałem się niestety bez skutku w komisji budżetowej doprowadzić do pomyślnego rezultatu.

Jak w dawniejszych latach tak i na rok 1890 Wydział krajowy w rubryce VIII. wstawiał kwotę 500 zł. dla zakładu narodowego im. Ossolińskich na badania i ocalania zabytków starożytnych i archeologicznych.

P. hr. Jan Stadnicki. Proszę o głos.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Proszę o głos.

Komisja budżetowa przyjęła całą rubrykę VIII. z wyjątkiem tej właśnie pozycji 500 zł. przeznaczonej dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich, którą to pozycję wykreśliła. Komisja budżetowa motywuje to wykreślenie w ten sposób, że „zakład tak bogaty, jakim jest zakład narodowy im. Ossolińskich, gdyby tylko jego majątek należycie był administrowany, jest w stanie z własnych funduszy pokryć wszystkie wydatki na cele naukowe. Więc komisja nie twierdzi, ażeby kwota corocznie udzielana temu zakładowi była niedobrze lub niewłaściwie używana, nie ma także i tego motywu, ażeby zachowanie i ocalanie zabytków starożytności i archeologicznych było niepotrzebne lub zbyt kosztowne. Komisja przez to samo uznała, że rzecz jest potrzebna i pożyteczna i że dotychczas zakład narodowy im. Ossolińskich subwencji, udzielanej na ten cel przez lat kilka, dobrze użył, inaczej byłaby komisja wyraźnie powiedziała, że z powodu nieodpowiedniego użycia tej kwoty proponuje wykreślenie pozycji. Komisja podaje inny motyw a mianowicie, że zakład Ossolińskich ma być tak zasobny, że byle jego majątek był dobrze administrowany miałby na te cele własne fundusze. Naturalnie, że to jest argument bardzo dobitnie przemawiający do przekonania. Jeżeli kto posiada dostateczne własne zasoby finansowe do osiągnięcia zamierzonego

celu, a tylko przez swą własną złą gospodarkę nie może wszystkich zadań spełnić, ten nie ma prawa udawać się do funduszu publicznego, ażeby tenże wziął na siebie wydatki, którym z powodu złej gospodarki sam podołać nie może. Ale tutaj zachodzą stosunki, które należy wyjaśnić. Zakład im. Ossolińskich, a majątek zakładu to są dwie rzeczy od siebie odrębne, nie zależące jedna od drugiej. Kuratorja naukowa zajmuje się zakresem jej poruczonym i nie ma najmniejszego prawa mieszać się do administracji majątku. Majątkowa zaś administracja wolał spadkodawcy poruczoną została zupełnie inną osobą, innej kuratorji. Wiedzą w kuratorji naukowej, że gospodarka administracyjna jest zła i nieodpowiednia, ale zaradzić temu pod żadnym warunkiem kuratorja naukowa nie może. Zaradzić temu może jedyna instytucja t. j. Wydział krajowy, który ma bezpośredni nadzór nad wszystkimi fundacyami. Ten nadzór w ostatnich czasach nie jest tylko na papierze, on się objawia także w czynie, bo wiemy, że Wydział krajowy w ostatnich czasach energicznie przedsięwziął kroki, ażeby tę złą gospodarkę usunąć, złe naprawić i ażeby na przyszłość ustrzedz zakład od strat z powodu złej gospodarki. W takim stanie rzeczy karać kuratorję naukową za błędy popełnione przez kogoś, który nie ma żadnego obowiązku słuchać wskazówek i zasięgać rad kuratorji, to zakrawa poniekąd na sąd pewnego miasteczka, o którym mówią, że gdy kowal zawinił, ślusarza powieszono.

Te powody zniewoliły mnie do uczynienia wniosku, ażeby kwota, przez Wydział krajowy preliminowana, została restytuowaną i ażeby jako pozycja 98c) wstawioną została kwota 500 zł. na badania i ocalania zabytków starożytnych dla zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Żywię nadzieję, że Wysoki Sejm, uwzględniając zachodzące okoliczności, wniosek mój uchwalić raczy.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Goldmana, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. P. Jan Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Ja muszę się przyznać, że to ja jestem winowajcą, który moim wnioskiem, na który komisja budżetowa się

zgodziła, wywołałem dyskusję obecną w Sejmie. Wiemy doskonale wszyscy i uznajemy słuszność tego wszystkiego, co p. Goldman powiedział, że nie można kuratorji literackiej winić za błędy kuratorji administracyjnej, ale ja tę sprawę dlatego poruszyłem w komisji budżetowej, że to była jedyna droga, którą ta sprawa mogła się dostać do Sejmu. Innej ja nie widziałem, a życzyłem sobie i pragnąłem gorąco, aby rzecz ta była wytoczoną w Sejmie. Rzecz się ma tak. Dobra ordynacyi Ossolińskich, z których rocznie ma biblioteka pobierać 6.000 zł., są w najfatalniejszym stanie dewastacyi nie od dziś, nie od wczoraj, ale od szeregu lat kilkunastu.

Budynki się wałą, lasy wycięte, czynsz napród pobrany za cały szereg lat i nie było dotychczas sposobności, ażeby tej dewastacyi kres położyć a dochody, które pobiera biblioteka Ossolińskich z kompleksu 5330 morgów roli i 3950 morgów lasu razem wynosi 2807 zł., a to dlatego, że kuratorja administracyjna ma obowiązek płacić do zakładu 7000 zł., ale 4196 zł. pobiera kuratorja literacka z tytułu oprocentowania listów indemnizacyjnych winkulowanych. Ja wiem doskonale, że to jest ordynacya i że fundacya była w ten sposób zrobiona, że rzeczywiście dobra te nie więcej jak 6000 zł. miały przynosić. Ale korekturą możebną jest §. 6., który p. Marszałek pozwoli odczytać (czyta).

§. 6.

„Zapobiegając, ażeby w postępie czasu suma 6000 zł. nie stała się za szczupłą i zamiarowi swojemu nieodpowiadającą, rozporządza niżej podpisany, iż co lat 50 ma być przedsiębraną ewaluacya pomienionej sumy podług stopy mierniczej i ceny zboża, biorąc na wymiar co do monety stopę menniczą dzisiejszą od 20 zł. z grzywny kolońskiego czystego srebra; co zaś do wartości zboża niniejszą cenę żyta wzmiankowaną za korzec po 2 zł. 30 ct. w srebrze, a podług wziętego z tego obojga prawidła, suma po upływie każdego lat 50, jako przez kuratora płacona być ma, udeterminowaną będzie“.

A potem:

§. 7.

„Za każdym upłynieniem połowy wieku, którykolwiek reprezentant posteritatis, o których niżej, zanieśie prośbę do rządów krajowych o zwołanie komisji do zrobienia tej ewaluacyi,

a ta komisya składać się będzie z osoby od rządu wyznaczonej, toż z komisarza od stanów krajowych mianowanego, z delegata lwowskiego miejskiego zgromadzenia 40 mężów tamże ustanowionego, wybranego, z dwóch obywateli przez stany krajowe wyznaczonych, dobra ziemskie posiadających, z dwóch reprezentantów posteritatis“.

To dowodzi, że gdyby te czynniki, które się zajmują biblioteką Ossolińskich były żądały, to prawdopodobnie ta ewaluacya miałaby być miejsce i biblioteka Ossolińskich byłaby już dużo więcej pobierała, bo cena żyta jest dziś większą jak 2 zł. 30 ct. Wiem jeduak, że dalej jest paragraf, gdzie te 50 lat są rozszerzone do dwóch wieków, ale nie jest powiedziane, że dopiero po upływie 2 wieków ma być ewaluacya zrobiona, lecz w przeciągu 2 wieków, czyli że gdyby ktokolwiek był zażądał, to ta ewaluacya byłaby miała miejsce. Powiada p. Goldman, że Wydział krajowy wziął się energicznie do rzeczy. Bardzo przyjemnie mi to usłyszeć, ale moje doświadczenia sięgające 2 lub 3 lata w tył dowodzą, że Wydział krajowy wcale się energicznie nie wziął, lecz przeciwnie ustanowiwszy administratora, pozostawił go bez żadnej pomocy materyalnej i poparcia i zmusił go, by złożył administrację. Muszę dodać, że administrator wydał kilka tysięcy z własnej kieszeni i dopiero po długoletnich prośbach zdołał część sumy odebrać. Jak dzisiejsza kuratorja będzie administrowała, to przyszłość pokaże i życzę Wydziałowi krajowemu z nią szczęścia. Więc powtarzam, że nie jestem przeciwny zawotowaniu tej sumy 500 zł., a tylko ponieważ wydawało mi się, że to jest jedyna droga zwrócenia uwagi tak Wysokiego Sejmu jak i Wydziału krajowego na te straszne dewastacye, musiałem jej użyć. Nie wiem zresztą, czy dziś ta gospodarka ustała, ale potrzeba coś obmyślić z wynagrodzeniem propinacyjnem, aby Wydział krajowy z tym brakiem energii, który dotychczas okazywał, nie pozwolił tego wynagrodzenia tak zmarnować jak dobra. Dlatego ten wniosek w komisji postawiłem, a nie upierając się wcale przy skreśleniu, chciałem tylko zwrócić uwagę na to, co się dzieje.

J. E. hr. Marszałek. P. Wojciech Dzie duszycki ma głos.

P. Wojciech hr. D z i e d u s z y c k i. Po Przemówieniu p. Goldmana i innych sądzę, że

Wysoki Sejm nie skreślił tej kwoty i przywrócił ją w rubryce VIII. Zwrócę na tę okoliczność uwagę Wysokiej Izby, że już sama komisya zwróciła w swoim sprawozdaniu na to uwagę, ale lepiej się stało, iż ustnie zwróconą została uwaga Wydziału krajowego na te nieporządki, albowiem wiemy z doświadczenia, że ustne przemówienie robi większe wrażenie od druku.

Nie mniej stałaby się krzywda nie już tylko kuratorji naukowej zakładu im. Ossolińskich, ale nauce, gdyby w tym względzie nie przywrócono tej sumy, bo akta, które się trafiają na sprzedaż i muszą być kupione, choćby na to, aby się nie oparły gdzie indziej jak we Lwowie, nie mogłyby być nabyte. Nauka z biblioteki zakładu znakomite ciągnie korzyści, a obawiam się, że gdybyśmy tej sumy nie przywrócili, to tym kowalem, który za ślusarza został powieszony, nie byłaby kuratorja naukowa zakładu, ale nauka polska. Więc proszę, abyśmy my tę sumę przywrócili zgodnie z wnioskiem p. Godlmana.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Dr. Skałkowski. Proszę o głos.

P. Dr. Bobrzyński. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty; dyskusya zamknięta. Głos ma p. Hausner.

P. Hausner. Nie myślę się bynajmniej wdawać w merytoryczny rozbiór tej kwestyi. Nie chcę oceniać, o ile stan majątkowy zakładu Ossolińskich wymaga tej drobnej pomocy z funduszu krajowego. Ja jedynie śmiem przypomnieć słowa, które wyrzekłem przed rozpoczęciem rozprawy budżetowej i które Wysoki Sejm dobrze przyjął, i ku mojej wielkiej wdzięczności dotąd łaskawie uwzględnia. Powiedziałem wtedy, że nadwyżka budżetu krajowego na rok 1890 jest tak mikroskopijną, że nakłada przykry ale nieodzowny obowiązek tak na komisye, jak na każdego z posłów, aby najpoczuwszy zamiary i najgorętsze chęci służenia dobrym sprawom powstrzymali w tej chwili, a to w tym celu, abyśmy nie potrzebowali przystąpić do najprzykrzejszego obowiązku t. j. do nakładania na kraj nowego

ciężaru w roku nędzy i głodu. Otóż dotąd z dawną jednogłośnieścią i konsekwencyą Wysoki Sejm trzymał się tej myśli. A już ta pierwsza kwota 500 zł. zbliża nas do tej granicy, po przekroczeniu której nastąpić musi nałożenie 37go centa dodatków do podatków. Więc ja sędzę, że z tego już powodu powinna Wysoka Izba wniosek p. Goldmana, chociaż powiadam, bardzo uzasadniony i poczciwy, odrzucić.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. dr. Skałkowski.

P. dr. Skałkowski. O ile sobie przypominam, to są pewne zaoszczędzenia w ciągu debaty budżetowej poczynione. Co do mnie więc nie miałbym tej obawy, żeby te 500 zł. miały równowagę budżetową naruszyć.

I co do meritum rzeczy po wyjaśnieniach, jakie dał Jan hr. Stadnicki, zdaje mi się, że już Wysoka Izba jest dostatecznie poinformowana, że kuratorja literacka i ekonomiczna zakładu narodowego imienia Ossolińskich to są dwa zupełnie odrębne ciała. Fundator, zapisując bibliotekę swoją na rzecz narodu, utworzył równocześnie ordynację familijną, do której powołał krewnych Broniewskich i ich zobowiązał płacić 6.000 zł. rocznie. Na administrację dóbr ta kuratorja literacka, sprawowana przez ks. Lubomirskiego, wpływu bezpośredniego nie ma, a zatem po tych cennych uwagach hr. Stadnickiego, które niewątpliwie skłonią Wydział krajowy do tem gorliwszej działalności, żeby nieprawidłowościom kres położyć, sędzę, że uchwalenie tej kwoty jednogłośnie nastąpi.

P. Hausner. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos do sprostowania faktu.

P. Hausner. Szanowny p. Skałkowski mniema, że nastąpiło pewne zaoszczędzenie i uchyliło niebezpieczeństwo przekroczenia drobnej nadwyżki budżetu. Otóż ta nadwyżka pierwotnie wynosiła 745 zł., a w tej chwili jak mnie jenerałny sprawozdawca budżetu doniósł 1.145 zł. a zatem całe zaoszczędzenie wynosi 400 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa skończona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romańczuk. Jakkolwiek przypada na mnie, jako na sprawozdawcę

obowiązek, nie mogę z tego względu bronić wniosku komisji, że w komisji budżetowej ja nie tylko nie domagałem się, aby tę sumę skreślić, ale przeciwnie ja stawiałem wniosek, ażeby tych 500 zł. w preliminarz budżetu i na następny rok wstawić. Byłem jednak przegłosowany, poddałem się temu, ale zastrzegłem sobie także, że wniosku komisji w tej sprawie bronić nie będę.

Teraz dopiero z przemówienia właściwego wnioskodawcy na skreślenie tej sumy hr. Jana Stadnickiego pokazuje się, że jemu właściwie nie tak chodziło o to, ażeby tę sumę w tej pozycji skreślić, jak raczej, ażeby tu w Sejmie podnieść sprawę niewłaściwego administrowania majątku zakładu Ossolińskich; a że według jego mniemania innej sposobności do tego nie było, dlatego użył tu tego sposobu. Zaś według mego zdania sposobność do tego była na innym miejscu, t. j. gdy było sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego z departamentu III. Wówczas była sposobność do omawiania tej sprawy, a to dlatego, że do Wydziału krajowego należy nadzór nad zarządem fundacji. Ja więc ani bronić wniosków komisji, ani występować przeciw wnioskowi p. Goldmana nie mogę. Zwrócić tylko muszę uwagę, że dziś rano w pozycji 96 nauczycielom na Dajworze w Krakowie dodatków służbowych nie wliczono do emerytury w myśl uchwały sejmowej z dnia 10. października 1888 r. i wstawiona w preliminarz budżetu kwota 600 zł. została skreślona.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos do sprostowania jako generalny sprawozdawca.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Prowadząc o ile można dokładny rachunek muszę sprostować szanownego sprawozdawcę, że wprawdzie mamy oszczędność 600 zł., ale równocześnie w rubryce dochodów odpada jedna pozycja na 600 zł. tak, że te dwie pozycje się znoszą.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Goldman wnosi, aby wstawić do rubryki VIII. jako poz. 98 c): Na zbadanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich 500 zł. Podaję ten wniosek pod głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje,

zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Goldmana utrzymał się.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):

Poz. 99. Stała subwencja roczna dla Muzeum narodowego w Krakowie 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 99. raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 99 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):

Pozycja 100. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

a) dyrektor we Lwowie 1.200 zł.

b) dyrektor w Krakowie 1.000 zł.

c) adjunkt we Lwowie: płaca 1.200 zł., dodatek aktywalny 200 zł. i dwa dodatki pięcioletnie po 80 zł. rocznie 1.560 zł.

d) adjunkt w Krakowie: płaca 1.200 zł., dodatek aktywalny 200 zł. i dwa dodatki pięcioletnie po 80 zł. rocznie 1.560 zł.

e) 4 aplikantów we Lwowie, adjutum po 300 zł. 1.200 zł.

f) 2 aplikantów w Krakowie, adjutum po 300 zł. 600 zł.

g) czynsz za najem lokalu we Lwowie 600 zł.

h) stróże 840 zł.

i) opał, potrzeby kancelaryjne i różne inne wydatki 500 zł.

Razem 13.260 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 100. z podziałami a) do i), raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):

Tem załatwione są petycje: komitetu parafialnego kościoła archiprezbiterjalnego Najśw. Panny Maryi w Krakowie o subwencję na malowanie presbiterium tegoż kościoła (l. 274), Dr. Izidora Szaraniewicza na dalsze wykopaliska w okolicy Halicza (l. 839) i Zakładu im. Ossolińskich o subwencję (l. 1.033) (obecnie zapadła odmienna uchwała). Co do petycji komitetu kościelnego w Tyńcu o skłonienie rządu do restauracji kościoła w Tyńcu z funduszu religijnego lub o udzielenie na ten cel subwencji

w kwocie 1.000 zł. (l. 564) wnosi komisya budżetowa następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się ponownie c. k. rząd, ażeby bezzwłocznie przystąpił do restauracyi kościoła w Tyńcu oraz do zabezpieczenia Tynieckich ruin od dalszego zniszczenia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski oraz rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka IX. Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

P. Dr. Kozłowski Włodzimierz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania do tej rubryki.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty — proszę więc odczytać wnioski.

Sprawozdawcą p. Dr. Biliński (czyta):
Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki.

Rubryka IX.

Kwaterunkowe żandarmeryi.

Poz. 101	Czyszczenie koszar i innych pomieszczeń, zapalenie lamp i dostarczenie mioteł . . .	6 359 zł.
„ 102	Oświetlenie koszar . . .	2.332 „
„ 103	Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla oficerów i służących . . .	850 „
„ 104	Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla niższych stopni . . .	20 „
„ 105	Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla żołnierzy . . .	2 213 „
„ 106	Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych . . .	758 „
„ 107	Pranie bielizny pościelnej dla żołnierzy, furyerów i woźnych . . .	2.526 „

Poz. 108	Naprawa bielizny pościelnej	220 zł.
„ 109	Pranie koców zimowych i letnich, sienników, poduszek włosiennych i słomianych	588 „
„ 110	Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych	1.378 „
„ 111	Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek	5.409 „
„ 112	Opał i oświetlenie kancelaryj oddziałowych	693 „
„ 113	Opał i oświetlenie pomieszczeń oficerów, rachmistrzów, furyerów i woźnych	1.364 „
„ 114	Rozmaite inne wydatki	500 „
„ 115 a)	Najem pomieszczeń i koszar	102.002 „
b)	Wartość czynszowa gmachu lw. za 2 półr. 1890	7.676 „
„ 116	Na urządzenie nowych koszar otworzyć się mających	650 „
„ 117	Na podwyższenie czynszów najmu i na pomnożenie ilości posterunków	1.500 „
„ 118	Na koszt administracyi gmachu żandarmeryi	500 „
	Suma rubryki IX.	137.538 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. IX. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka IX. od pozycyi 101 do 118 jest przyjęta.

Sprawozdawca Dr. Biliński (czyta):

Poz. 118 a)	Na wybudowanie dwupiętrowego domu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie (uchwała Sejmu z dnia 28 października 1889)	19.000 zł.
-------------	---	------------

J. E. hr. Marszałek. Następuje rubr. X. Drogi krajowe.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania do tej rubryki.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dział wydatków.

A. Koszta zarządu.

Poz. 119	Płace urzędników i sług od lit. a) do o) w wydatkach zwyczajnych 91.370 zł. w wydatkach nadzwyczajnych 2.600 zł. razem	93.970 zł.
„ 120	Pięciolecia dla 13 inżynierów i 29 konduktorów lit. a) b) i c)	5.958 „
„ 121, 122 i 123	Ryczałty przeznaczone na obowiązkowe zwiędzanie dróg, koszta kancelaryjne i umieszczenie biór w wydatkach zwyczajnych 11.956 zł. w wydatkach nadzwyczajnych 868 zł. razem	12 824 „
„ 124 a)	Renumeracja dla służby drogowej	3.000 „
„ 124 b)	Zapomogi dla konduktorów w wydatkach zwyczajnych 2.232 zł., w wydatkach nadzwyczajnych 300 zł. razem	2.532 „
„ 125 i 126	Koszta narzędzi i podróży inżynierów i delegatów Wydziału krajowego	6.000 „
	Suma rubryki A.	124.284 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje koszta zarządu w kwocie 124.284 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dział B.

Budowa dróg krajowych.

Poz. 127 Na budowę nowego mostów na Dunajcu pod Kurowem w wydatkach nadzwyczajnych: 10.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dział B. budowę dróg krajowych w kwocie 10.000 zł. raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Prócz tego komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm upoważnia Wydział krajowy, by z chwilą, gdy rokowania z wysokim rządem o fundusze na drogę Dynów-Kańczuga pomyślnie załatwione zostaną, do powyższej budowy niezwłocznie przystąpił.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dział C.

Utrzymanie dróg krajowych: zwyczajne 451.364 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dział C w kwocie 451 364 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dział D.

Zasiłki.

Poz. 129. Na bezwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 160.000 zł.

Poz. 130	Na budowę i utrzymanie dojazdów kolejowych	20.000 zł.
„ 131	Na utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300.000 zł. ośm rat w wydatkach nadzwyczajnych	20 000 „
	Suma rubryki D.	200.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dział D w kwocie 200.000 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Dział ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta).

Dział E.

Wydatki na myta.

Poz. 132	Budowa i utrzymanie domków mytniczych w wydatkach nadzwyczajnych	3.000 zł.
„ 133	Koszta komisyjne, ogłoszenia licytacji i inne	1.200 „
„ 134	Przerwy z powodu wypadków elementarnych	400 „
	Suma działu E.	4.600 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dział E. w kwocie 4.600 zł. zechce rękę podnieść. (Większość) Dział ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dział F.

Zaopatrzenia.

Poz. 135 do 144	w łącznej kwocie	2.760 zł.
„ 144 a)	Dla Natalii Łuniewskiej wdowy po inżynierze petycja do l. s. 248 i 249 jednorazowo	150 „
„ 144 b)	Dla Rondewald Eleonory wdowy po konduktorze petycja l. s.	

853 jednorazowo	50 zł.
Suma działu F.	2.936 zł.

Razem suma rubryki X. wynosi w wydatkach zwyczajnych 756.416 zł., nadzwyczajnych 36 768 zł. łącznie 793.184 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dział F. w kwocie 2.936 zł, zechce rękę podnieść. (Większość). Dział ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Są tu jeszcze petycje mianowicie:

L. s. 506 Katarzyny Bartosz.

L. s. 507 Leokadyi Zaszkievicz. również petycja l. s. 988 Stanisława Weryhy Darowskiego.

Nad temi petycjami przechodzi się do porządku dziennego.

Co do petycji l. 814 gminy Snowicz o subwencyę na budowę drogi; l. 399 Wydziału powiatowego w Brzesku o subwencyę na drogę; l. s. 644 Rady powiatowej w Zaleszczykach o subwencyę na drogę Uscieczko Jazłowicz wnosi komisya odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższe wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubryka III.

Dochody z dróg krajowych.

Poz. 3	Myta na drogach krajowych	215.000 zł.
„ 4	Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne	760 „
„ 5	Grzywny za przestępstwa drogowe	230 „
„ 6	Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych	12.000 „
	Suma dochodów z dróg krajowych.	227.990 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższe dochody w sumie 227.990 zł. rączy rękę podnieść. (Większość). Dochody w sumie 227.990 zł. są przyjęte.

Następuje preliminarz krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, fundusz chorych i położnic.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki ma głos.

Dr. Włodzimierz Kozłowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta).

Fundusz chorych i położnic.

Wydatki:

Rubryka	fundusz chorych zł.	fundusz położnic zł.	razem zł.
I.	31.049	2.601	33.650
II.	24.889	2.078	26.967
III.	4.562	573	5.135
IV.	176	63	239
V.	90	10	100
VI.	841	89	930
VII.	76.738	6.675	83.413
VIII.	14.625	1.675	16.300
IX.	794	56	850
X.	240	—	240
XI.	3.982	448	4.430
XII.	1.408	352	1.760
XIII.	15	5	20
XIV.	270	30	300
XV.	—	3.600	3.600
XVI.	—	30	30
XVII.	12.000	—	12.000
Suma wydatk.	171.679	18.285	189.964

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rub. I. do XVII. wydatków w sumie 189.964 zł. rączy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta).

Dochody:

Rubryka	fundusz chorych zł.	fundusz położnic zł.	razem zł.
I.	25.328	106	25.434
II.	6.800	—	6.800

III.	148.680	14.300	162.980
IV.	194	6	200
Suma dochod.	181.002	14.412	195.414

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm rączy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1890 i wstawić wykazaną nadwyżkę 5.450 zł. w rubr. IV. dochodów budżetu krajowego“.

J. E. hr. Marszałek, Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji przez sprawozdawcę przedstawiony, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta).

Przy tej rubryce komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zarząd nad kuchnią i bielizną na oddziale położnic powierzonym został siostrom miłosierdzia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji przez p. sprawozdawcę przedstawiony, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta).

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadać o ile korzystnem byłoby prowadzenie we własnym zarządzie apteki w lwowskim szpitalu powszechnym i na najbliższej sesji odnośnie postawić wnioski

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta).

Nad petycją Dr. Jana Chądzyńskiego do l. s. 492 o podwyższenie pensji emerytalnej wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta).

W załatwieniu petycji Maryi Grocholskiej l. s. 794 komisya wnosi:

Maryi Grocholskiej pensya emerytalna podnosi się do kwoty 385 zł. (Wydatek ten objęty jest rubryką III. wydatków).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta).

Petycję Korneli Neuhauser wdowy po primaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie (petycja do l. s. 699 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Zaś nad petycjami Katarzyny Starowiejskiej do l. s. 569 o dożywotni zasiłek, i Albiny primo voto Sliwińskiej, 2-do voto Cwiklińskiej do l. s. 597 Sejm przechodzi do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższe wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycjami l. s. 275 Mateusza Gralewskiego i Wiktora Bogusza, oficyałów szpitala powszechnego we Lwowie i l. s. 842 Eustachego Jezierskiego i Władysława Strzeleckiego, pisarzy etatowych tegoż szpitala o dodatek aktywalny lub dodatek na pomieszkowanie przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte

Przystępujemy do lit. D. funduszu podrzutek we Lwowie. Ten sam p. sprawozdawca ma głos,

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta).

Lit. D.

Fundusz podrzutek we Lwowie.

Wydatki tego funduszu preliminaruje Wydział krajowy na 492 zł., o 1 zł. mniej niż uchwalono na rok 1889. Komisya budżetowa

uznaje obliczenia za słuszne i wnosi wstawić bez zmiany:

w rubryce I. Potrzeby kancelaryjne	10 zł.
" " II. Remuneracye i zapomogi	100 "
" " III. Koszta utrzymania dzieci	312 "
" " IV. Koszta leczenia dzieci	10 "
" " V. Rozmaite wydatki	60 "
Razem	492 zł.

Dochodów ten fundusz nie ma żadnych, przeto Wysoki Sejm raczy całą sumę wydatków funduszu podrzutek we Lwowie 492 zł. pokryć z funduszu krajowego w rubr. XI.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji budżetowej lit. D. fundusz podrzutek we Lwowie raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Z porządku dziennego następuje: budżet krajowy Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca Dr. Adam Czyżewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Adam Czyżewicz (zaczyna czytać dotyczące sprawozdanie z alegalu 182).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek: Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Adam Czyżewicz (czyta).

Wydatki: Rubr. I.	19.943 zł.
Rubr. II.	32.962 "
Rubr. III.	1.533 "
Rubr. IV.	14 "
Rubr. V.	40 "
Rubr. VI.	790 "
Rubr. VII.	76.060 "
Rubr. VIII.	4.960 "
Rubr. IX.	450 "
Rubr. X.	200 "
Rubr. XI.	8.050 "
Rubr. XII.	250 "
Rubr. XIII.	1.600 "
Rubr. XIV.	50 "

Razem 146.902 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w rubrykach I. do XIV. raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Adam Czyżewicz (czyta).

Dochody: Rubr. I.	660 zł.
Rubr. II.	4.262 „
Rubr. III.	153.000 „
Rubr. IV.	1.200 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard: proszę o głos, do rubr. IV. „Dochodów“.

J. E. hr. Marszałek: p. Dr. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. W rubryce IV. tworzy komisya budżetowa nową pozycyą 10 w kwocie 600 zł. i to wedle sprawozdania komisji budżetowej jest to kwota, która ma być wstawiona jako dochód zarobku chorych używanych do rozmaitych robót w zakładzie kulparkowskim. Rzecz się ma tak: § 22. statutu kulparkowskiego powiada:

§ 22.

„Za robotę otrzymują chorzy zapłatę według taryfy ustanowionej przez Wydział krajowy“.

Zarobki chorych bezpłatnie leczonych przypadają w jednej trzeciej na fundusz zakładu, jedna trzecia może być użytą za zezwoleniem lekarza na osobiste potrzeby chorych, reszta zaś będzie na ich rzecz w kasie oszczędności lokowaną i przy wyjściu z zakładu ich prawnym zastępcom wydaną.

Otóż komisya budżetowa wiedząc ze sprawozdania Wydziału krajowego, ile się wydało za roboty tym chorym, powiada, że dochód tych chorych, który ma wpływać napowrót do kasy zakładu, nigdzie nie jest wykazany. Wyraźnie jest w sprawozdaniu komisji budżetowej, że z tego tytułu dochód nie jest małym, a ponieważ nigdzie nie jest wykazany, przeto komisya budżetowa wstawia go do rubryki IV. dochodów jako pozycyą 9-tą w kwocie równej tej, jaką zebrano z robocizny t. j. 600 zł. Otóż te twierdzenia komisji budżetowej są mylne. Przedewszystkiem mylnem jest twierdzenie, jakoby ten dochód nigdzie nie był wykazany. Pan sprawa-

zawca, gdyby był łaskaw zadać sobie trochę trudu, jakto robili inni sprawozdawcy — a byli nimi znakomici posłowie jak p. Hausner i Stanisław hr. Badeni — to byłby się przekonał, że każdy cent zarobku tych chorych jest w księgach zakładu kulparkowskiego zanotowany tak w wydatkach jak i dochodach. Na dowód niechaj stanie wyciąg z tych ksiąg głównych odnoszący się do tego.

W tomie III. księgi głównej fundacyi kulparkowskiej w rubryce VII. pozycya 27. jest zapisanem, że wypłacono chorym za roboty w kuchni kwotę 76 zł. 47 ct. (To są rachunki z roku 1888). W pozycyi 32, za roboty w polu 118 zł. 70 ct., w pozycyi 33, za roboty w ogrodzie 35 zł. 88 ct., w pozycyi 35, za roboty w pralni 226 zł. 75 ct., w pozycyi 36, za szycie bielizny, pościeli i odzieży kwotę 368 zł. 29 ct., za roboty w krowiarni kwotę 35 zł. 5 ct., zaś w tomie IV. tych ksiąg głównych w rubryce IX. pozycya 43. za pracę w kancelaryi kwotę 15 zł. 10 ct. W rubryce XI. pozycya 45. za roboty przy konserwacyi budynków kwotę 13 zł. 15 ct. Razem wypłacono w roku 1888 kwotę 909 zł. 39 ct.

Co zaś do dochodów to mamy znów inną księgę; jestto księga depozytów chorych, gdzie te zarobki przypadające na ich część, bywają zapisywane jako dochód i to samo wydatki na ich potrzeby, które nie należą do zwykłego utrzymania, n. p. na tytoń, cygara, tabakę i t. d.

Niektórzy nawet chorzy tak dalece są pracowici, osobiwie te chore, które zajmują się szyciem, że z tych dochodów suknie sobie sprawiają i to wszystko jest zapisane mianowicie w księdze głównej depozytów od str. 108 do str. 148 pozycya od 1 do 395. Z tych 909 zł. jest wzięte na wydatki chorych 617 zł., zaś wedle księgi głównej tomu I., gdzie są dochody zakładu zapisane na str. 112. pozycya 26 do 32, dalej str. 115 pozycya 91, str. 116 i str. 117 pozycya 188, jest w dochodach „rozmaitych“ rubryka IV. kwota 292 zł. 39 ct. jako pochodząca z owego zarobku, o którym komisya budżetowa twierdzi, że nigdzie nie jest zapisany. Jest tam zapisana kwota 292 zł. 39 ct. Jestto mianowicie trzecia część ogólnych wydatków, bo podług statutu tylko jedna trzecia część przypada na zakład kulparkowski. Nawet nie cała trzecia część, a to dla tego, bo tylko tym chorym zostaje strącaną $\frac{1}{3}$ część za roboty, za których płaci

fundusz krajowy, za chorych zaś, którzy sami za siebie płacą, nic na fundusz krajowy nie przypada; dla nich wszystko (t. j. cały zarobek) bywa zachowane, otóż kwota ta jest w księgach co do centa wykazaną, jeżeli zaś w preliminarzu naszym, który przedkładamy sejmowi nie są te kwoty osobno wyspecyfikowane, to te kwoty znajdują się pod tytułem „Rozmaite“ zbiorowo. W tych rozmaitych wstawiono kwotę 600 zł. w pozycji 9. Ona wynosiła w roku 1888, 514 zł. i wedle zamknięcia rachunków, które będą sejmowi przedłożone, jest tam wyraźnie powiedziane, że dochód za roboty chorych wynosi 292 zł. 39 ct. Za sprzedaż starych rzeczy po chorych 128 zł. 90 ct. Czynsz z baraku 47 zł., koszta przewozu 46 zł. 25 ct. — to wynosi 514 zł. 54 ct.

Zatem kwota 600 zł., którą tu komisya budżetowa wstawia w nową pozycyą 10-tą, znajduje się już w poprzedzającej rubryce 9-tej — ale nie w kwocie 600 zł., bo takiej $\frac{1}{3}$ część zarobków nie dosięgła nigdy, ale 300 zł.

Zwracam tedy uwagę wysokiej Izby, że gdyby tę pozycyę przyjęła do budżetu, to popełniłaby pleonazm budżetowy, bo ta kwota byłaby wstawiona 2 razy a nawet 3 razy, dlatego ja proszę wysoką Izbę, ażeby nad tą pozycyą nową przeszła do porządku dziennego.

Jeżeli tych wszystkich wyjaśnień nie dałem komisji budżetowej, to tego przyczyną była okoliczność, że byłem tam zaskoczony i nie byłem przygotowany na odparcie wniosków sprawozdawcy i dla tego, że nigdy przedtem nie było kwestyi w tym względzie i nigdy kymisya budżetowa nie żądała specyfikowania dochodu rub. IV. Gdyby jednak teraz wysoka Izba życzyła sobie, żeby na przyszłość w preliminarzach i zamknięciach rachunków wszystko, nawet drobne kwoty były specyfikowane, to Wydział krajowy z całą gotowością zastosuje się do tego. Na teraz proszę wykreślić sumę 600 zł.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. dr. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Nie będę mówił o tem czyli tę kwotę wykreślić lub zatrzymać, ale muszę kilka słów odpowiedzieć na wywody szanownego referenta Wydziału krajowego co do motywowania tej pozycji przez komisję budżetową. Komisya budżetowa powiedziała, że dochód po-

chodzący z zarobku chorych nigdzie nie jest uwidoczniiony, to znaczy, że nie jest uwidoczniiony w tych alegatach i przedłożeniach, jakie komisji budżetowej stały do dyspozycji. Zamknięć rachunkowych za rok 1888 niestety do tej chwili nie mamy, a tem mniej posiadała takowe komisya budżetowa. Otóż komisya nie mogła wiedzieć, że kwota, o którą się rozchodzi, nie wynosi 600 zł. tylko 292 zł. 39 ct. W zamknięciach rachunkowych za rok 1887 również ta kwota nie jest uwidocznioną. Twierdzenie komisji budżetowej nie ma jednak tego znaczenia, jakoby ktoś te dochody schował. Niezawodnie, że w zamknięciach rachunkowych i w księgach głównych są te dochody zanotowane, ale trudno wymagać, ażeby każdy z posłów fatygował się i sprawdzał takie ogromne księgi, celem przekonania się czy te kwoty są zapisane, lub czy nie są uwidoczniowane. Niechże szanowny referent Wydziału krajowego zechce na przyszłość uwidocznnić to w zamknięciach rachunkowych, niech pójdzie o krok dalej, który wcale nie zaszkodzi, a przyczyni się tylko do lepszego zrozumienia, jeżeli przy rubryce „Rozmaite“ wymieni a) sprzedaż starych przedmiotów, b) zarobek chorych, c) zwrot za przewóz chorych. Wtedy będziemy widzieli co ta rubryka „Rozmaite“ zawiera. Komisji budżetowej chodziło w ogóle o to, ażeby w budżecie kwota ta była uwidocznioną. Jeżeli szanowny referent Wydziału krajowego powiada, że ta wzmianka wystarczy, i że na przyszłość w ten sposób budżet będzie ułożony, to ja nic nie mam więcej do nadmienia. Komisya budżetowa chciała tylko zwrócić uwagę Wydziału krajowego na tę wadliwość w układaniu budżetu odnośnie do tej rubryki.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz. Muszę tylko sprostować twierdzenie szanownego członka Wydziału krajowego, jakoby tych ksiąg nie widział. Właśnie wiadomość tę przyniosłem do komisji budżetowej z Kulparkowa, gdzie mi te księgi pokazywano i powiedziano jaki rozkład jest tych dochodów. Otóż $\frac{1}{3}$ część tej robocizny idzie do kasy oszczędności na korzyść chorych i wynosi 602 zł. ztąd wniosek, że $\frac{2}{3}$ części przypadające na zakład wynoszą 1200 zł. Z tej kwoty 1200 zł., polegam tu na informacyi dyrektora Zakładu w Kulparkowie, $\frac{1}{3}$ część bywa obracana na polepszenie wikt, a druga na

utrzymanie chorych. Tej pozycji nigdzieśmy nie widzieli a gdybyśmy od referenta Wydziału krajowego byli otrzymali wyjaśnienie, jakie nam dał dzisiaj, byłbym wniósł rezolucję, ażeby ta kwota była wykazywaną. Gdyby chcieć podnieść rubrykę IV. z 600 zł. na 1200 zł. jak to komisya budżetowa zrobiła, nie potrzeba się było uciekać do tej argumentacji, tylko wziąć należałoby przecięcie z 3 lat.

Można było to zrobić. Ta pozycja wynosiła 3482 zł. w roku 1888, ale chodziło o to, aby mieć w ogóle podstawę do ocenienia słusznej wartości gospodarstwa. O nic więcej. Więc jeżeli w wykazach gospodarstwa jest czysty dochód wykazany, a natomiast nie ma wkładu robocizn, to tylko nam o to chodzi, aby wiedzieć, jaka jest wartość tej robocizny, aby ją z czystego dochodu odtrącić! To było celem. Jeśli szanowny członek Wydziału krajowego obiecuje, że ta robocizna będzie uwidoczniona w następnym wykazach, ja jestem zupełnie w tym względzie zadowolony i wnoszę, aby opuścić 600 zł., bo się rozchoezilo tylko wyłącznie o do kładny modus ocenienia wartości gospodarstwa, którego częścią wydatków jest także robocizna nigdzie nie uwidoczniona.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpmy do głosowania. Komisya wnosi, w Rubryce IV. dochodów wstawić kwotę 1200 zł.; członek Wydziału krajowego zaś Dr. Hoszard, aby wstawić tylko 600 zł. Kto jest za wstawieniem w rubrykę IV. w myśl członka Wydziału krajowego p. Hoszarda 600 zł. zamiast 1200 zł., rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Więc rubryka IV. dochodów wynosić będzie zamiast 1200 zł. tylko 600 zł., a w skutek tego i suma dochodów będzie wynosić o 600 zł. mniej t. j. 158.522 zł. Kto jest za przyjęciem tej sumy, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Dochody 158.522 zł Wydatki 176.902 zł. Nadwyżka dochodów w kwocie 11.620, wstawioną będzie do dochodu funduszu krajowego.

Nad petycją dyrektora zakładu w Kulparkowie l. 139. o podwyższenie dodatku osobistego o 500 zł., dalej nad petycją dwóch oficyałów tegoż zakładu l. 138 o przyznanie im dodatku na wikt w kwocie po 360 zł. rocznie każdemu, wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Natomiast zważywszy, że posada akuszerki zakładowej z braku fachowego zajęcia nie jest potrzebną, jak stwierdza pismo dyrekcji zakładu l. 49.901/89;

zważywszy dalej, że po objęciu czynności gospodarczych, pierwotnie teje poruczonych, przez Siostry Miłosierdzia, takowa nawet nie mieszka w zakładzie i stałej służby nie pełni,

komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Systemizowana posada akuszerki w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie się znosi i poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie tej uchwały.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Dr. Hankiewicz emerytowany sekundaryusz zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie wniósł petycję l. 446 o podwyższenie emerytury i zapomogę. Co do pierwszego ustępu tej petycji wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego, z powodu, że przy wymiarze emerytury uwzględnione zostały nie tylko wszelkie prawa petenta, ale i wszelkie możliwe dobrodziejstwa, na jakie ustawa emerytalna przez Wysoki Sejm uchwalona, zezwala. Natomiast co do drugiej części petycji, komisya budżetowa wnosi, ze względu na stwierdzony stan choroby petenta, wymagający pobytu w krajach cieplejszych, na nieposzlakowaną służbę w zakładzie Kulparkowskim, oraz na jego położenie finansowe, na udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 150 zł., w rubrykę VI. wstawionej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać preliminarz szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta): zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Lit. F.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie.

W y d a d k i.

Rubr. I. płać i emolumenta etatowe	29.279	zł.
„ II. koszta utrzymania osób nie-etatowe	21.385	„
„ III. pensye i emerytury	250	„
„ IV. zaopatrzenia i dary z łaski	283	„
„ V. odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych	50	„
„ VI. remuneracye i zapomogi	900	„
„ VII. poz. 29—38 koszta gospodarce	77.530	„
„ VIII. koszta sanitarne	10.948	„
„ IX. koszta kancelaryjne	870	„
„ X. koszta kapliczne	250	„
„ XI. utrzymanie budynków.	11.169	„
„ XII. odsetki od kapitałów dłużnych	20	„
„ XIII. podatki i daniny	1.027	„
„ XIV. rozmaite.	450	„
„ XV. zapomogi dla położnic	2.200	„
„ XVI. wynagrodzenie dla mamek za dzieci, których matki karmić nie mogą	300	„
„ XVII. szpitalowi św. Ludwika w Krakowie	16.060	„
„ XVIII. zapasy	105	„
„ XIX. wydatki i prawa patronatu	150	„
„ XX. dyety i koszta podróży	150	„
	<u>Razem</u>	<u>173.370 zł.</u>

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I—XX. włącznie w kwocie 173.370 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

D o c h o d y :

Rubr. I. odsetki od kapitałów	20.060	zł.
„ II. dochody z realności i dóbr	10.153	„
„ III. zwroty kosztów leczenia	149.600	„
„ IV. dochody rozmaite	1.000	„
	<u>Razem</u>	<u>180.813 zł.</u>

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w rub. I—IV. w łącznej sumie 180.813

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):
Odrąciwszy od sumy dochodów 180.813 zł.
Sumę wydatków 173.370 zł.

Okazuje się nadwyżka dochodów 7.443 zł.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na r. 1890 i wstawić nadwyżkę w kwocie 7.443 zł. jako dochód ogólnego funduszu krajowego w Rubr. IV. dochodów.

Nad petycją urzędników administracyjnych szpitala św. Łazarza l. 197, o przyznanie dodatków aktywalnych 2 oficyałom i podwyższenie 2 pisarzom dodatku na pomieszkanie, wnosi komisya: przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Nad petycjami l. 843 i 844, o udzielenie dwom urzędnikom szpitala św. Łazarza zaliczki w wysokości dwuletniej i rocznej płacy, spłacalnej w ciągu lat ośmiu, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

W załatwieniu petycji l. 589, byłej posługaczce na oddziale chorób kiłowych przez lat 20, Reginie Kudas udziela się dożywotnie wsparcie po 20 centów dziennie.

W tym celu wstawiono w rub. IV. wydatków kwotę 73 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Nad petycją l. 307 Felicji Flasińskiej wdowy po etatowym pisarzu szpitalu św. Łazarza o podwyższenie stałego zaopatrzenia, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Odracza się sprawę osuszenia ściany frontowej starego gmachu szpitala św. Łazarza i obniżenia podwórca i poleca się Wydziałowi krajowemu sprawdzenie kosztorysu, przez dyrekcyę szpitala przedłożonego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

W załatwieniu przedłożenia Wydziału krajowego l. 36.153 w sprawie budowy domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim, wnosi komisja:

W rubr. XI. poz. 48/2 budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie na r. 1890 wstawia się jako wydatek nadzwyczajny kwotę trzech tysięcy (3.000) zł. na budowę i urządzenie domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz. (czyta):

W załatwieniu przedłożenia Wydziału krajowego l. 45.389/89, w sprawie rekonstrukcji bulierów pod kotłami parowymi, komisja poleciła sprawdzić przedłożony w wysokości 2.800 zł. kosztorys, przyczem okazało się, że rekonstrukcja ta z oszczędzeniem kwoty 441 zł. z pierwotnego kosztorysu, wykonaną być może. Komisja wnosi:

Zezwala się na rekonstrukcyę bulierów pod kotłami w szpitalu św. Łazarza w Krakowie i wstawia na ten cel wstawioną jako wydatek nadzwyczajny kwotę 2.359 zł. do budżetu funduszu tego szpitala na r. 1890 w Rubr. XI, poz. 48. 2.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w preliminarzach i zamknięciach rachunków, począwszy od r. 1891. przeprowadzał rozdział wydatków

i dochodów w pozycjach wszystkim funduszom wspólnych i rozdzielić się inaczej nie dających, na podstawie obliczenia wedle dzielnika, którym ma być dzień leczenia, zaś pozycye na każdy fundusz rozdzielić się dające obliczać polecił wedle rzeczywistego wydatku lub dochodu każdego funduszu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Proszę odczytać preliminarz funduszu podrzutek w Krakowie.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz. (czyta):

Lit. N.

Fundusz podrzutek w Krakowie.

Wydatki.

Rubr.

I. Płace urzędników i sług	50 zł.
II. Potrzeby kancelaryjne	30 „
III. Remuneracye i zapomogi.	30 „
IV. Koszta utrzymania podrzutek 1.473 „	
V. Koszta leczenia dzieci	10 „
VI. Podatki i daniny	—
VII. Rozmaite	30 „
	<hr/>
	Razem 1.623 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki wydatków I. do VII. w kwocie 1623 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz. (czyta):

Dochody:

Rubr. I. Odsetki od kapitałów	1.578 zł.
„ II. Dochody z realności i dóbr	40 „
„ III. Dochody rozmaite	5 „
	<hr/>
	Razem 1.623 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w kwocie 1.623 zł., zechce rękę podnieść (Większość). Dochody są przyjęte.

Następuje Rubryka XII. Sprawozdawca p. Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Biliński. (czyta):

Rubr. XII., poz. 149. Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych 20.000 zł. Zarazem wy-

raża komisya życzenie, by w preliminarzu przysłyżym wstawiono do budżetu dochodów zwroty wydatków i zaległości zwrotów.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XII., poz. 149 w sumie 20.000 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje Rubryka XIII. (Budowy wodne i melioracye). Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie do Rubr. XIII. z aleg. 182).

Głosy: Uwolnić pana sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z wnioskiem tym zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość) Upraszam o odczytanie poszczególnych pozycy.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. (czyta): poz. 150 lit. a) płace siedmiu inżynierów biura melioracyjnego z dodatkami 11.800 zł.

P. Kozłowski Zygmunt. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kozłowski Zygmunt ma głos.

P. Kozłowski Zygmunt. Co do stałych ekspozytur inżynierów melioracyjnych, chciałbym do Wydziału krajowego wnieść wezwanie dążące do niektórych zmian. Nie stawiam rezolucy, gdyż po porozumieniu się z szefem departamentu a referentem odpowiedniego działu, mam nadzieję, że poruszona przezemnie myśl, może przez Wydział krajowy uwzględnioną zostanie. Przewszystkiem muszę zauważyć, że niektóre ekspozytury stałe, pozostawione same sobie z dala od władzy przełożonej bez żadnego nadzoru nie zawsze odpowiadają swemu zadaniu. Nie można powiedzieć, żeby rezultaty osiągnięte były zgoła ujemne, ale także nie można twierdzić, że zawsze dodatnio się przedstawiają. Zdanie władzy przełożonej oparte co do ich czynności tylko na ich raportach, nie zawsze odpowiada rzeczywistości. Dlatego zdaje mi się, że oddanie stałego nadzoru nad temi ekspozyturami wydziałom powiatowym, mianowicie prezesom lub ich zastępcom, byłoby bardzo pożądanem. Dalej kontrola Wydziału krajowego ze Lwowa co do czasu na pojedyncze roboty użytego a ztąd nad kosztami dyet i podróży jest niemożliwą i okazuje się niedostateczną. Jeżeliby w miejsce kosztów dyet i podróży mógł być przyjęty ryczałt, byłoby to bardzo korzystnem, a gdyby Wydział krajowy

nie uznał za stosowne zastąpić dyety i kosztu podróży ryczałtowo obliczonym wynagrodzeniem, to jako paliatyw byłoby do życzenia, ażeby wykazywane partykularze tych kosztów były weryfikowane przez Wydziały powiatowe. Wydział powiatowy, prezes lub wiceprezes, będąc na miejscu, najlepiej może się przekonać o czynności tych ekspozytur i czy czas należycie został wyzyskany i tak jak starosta, mimo że nie jest technikiem, jednak kontroluje swego inżyniera powiatowego, tak samo też, Wydział powiatowy mógłby kontrolować wykazy czynności i kosztów, które z tego powodu przedstawiane bywają Wydziałowi krajowemu.

Owoż druga prośba będzie, by Wydział krajowy uwzględnił, iżby koszta podróży albo były zamieniane na ryczałtowe wynagrodzenie, a jeśliby dotychczasowy modus dyet i kosztów podróży miał być zatrzymany, żeby weryfikacya była pozostawioną prezesom Wydziałów powiatowych lub ich zastępcom.

Przystępuję do trzeciego żądania. Nie widzę w tem nic nieprawidłowego, ażeby eksponowani inżynierowie w chwilach od zatrudnień urzędowych wolnych, zajmowali się robotami prywatnemi, chociażby nie zupełnie w ich zakresie działania położonemi. Jednakże sądzę, że to nie powinno się dziać bez przyzwolenia władzy przełożonej a zatem, jeżeli inżynier melioracyjny podejmuje się roboty nie przekazanej mu przez Wydział krajowy lub takiej, która, ściśle biorąc, do zakresu melioracyi nie należy, powinien zasięgać pozwolenia władzy przełożonej a jeżeli nadzór będzie oddany powiatom, pozwolenie prezesa lub jego zastępcy, z czem następnie przed Wydziałem kraj. miałby się wylegitymować. To jest potrzebnem, nie chcę specyfikować pojedynczych faktów, ale pod tym względem bywały narzekania, że takie roboty prywatne nie zawsze do melioracyi należące bywają wykonywane z uszczerbkiem robót publicznych lub też ściśle melioracyę na celumających. Dalej ekspozytury stałe na prowincyi nie mają zajęcia na cały rok. Są chwile, gdzie te roboty są rzeczywiście dość naglące i dość dające zajęcia, jednakże w zimowej porze lub w późnej jesieni te roboty się zmniejszają i wtenczas Wydziały powiatowe do innych robót a mianowicie do wypracowania planów technicznych i drogowych mogłyby używać eksponowane organa melioracyjne, co jednak według dotychczasowej

praktyki nie ma miejsca, jeżeli kwalifikacja inżyniera do takich prac jest odpowiednia, mogłyby Wydziały powiatowe z korzyścią te siły techniczne wyzyskać na cele robót publicznych.

Jeżeliby eksponowany inżynier do tego okazał się nie kwalifikowanym, oczywiście jest rzeczą, że prezes Wydziału powiatowego z jego pracy korzystałby nie mógł, ale jeżeli kwalifikacją odpowiednią posiada, to w chwilach, gdy do melioracji użytym nie jest, mogłyby czy to do przeprowadzenia robót technicznych czy też do wyrabiania planów być wezwany za poprzedniemi zezwoleniem Wydziału krajowego.

Owoż dalsza prośba do Wydziału krajowego jest, ażeby za zezwoleniem Wydziału krajowego ci exponowani inżynierowie w tych chwilach, kiedy do robót melioracyjnych nie bywają używani, przez prezesów Rad powiatowych lub ich zastępców i do innych robót także używani być mogli. Nie stawiam tego we formie rezolucyi, gdyż sądzę, że jeżeli Wydział krajowy ze zdaniem mojem się zgodzi, to się bez rezolucyi obejdzie, a jeżeli Wydział krajowy uważał, że są przeszkody co do przeprowadzenia tych życzeń, w takim razie chociażby i rezolucya w Izbie przeszła, Wydział krajowy w sprawozdaniu na przyszły rok oświadczyłby, że rzecz ta nie jest do przeprowadzenia, a zatem ograniczam się tylko na wezwaniu do Wydziału krajowego i mam nadzieję, że ono nie będzie płonnem, gdyż jak mówiłem pierwiej rzecz tę szefowi odpowiedniego departamentu przedstawiłem i zdawało mi się, że co do pojedynczych części moich żądań zdawał się być skłonnym.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany do głosu Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. P. Kozłowski w premówieniu swoim objawił cztery życzenia, a mianowicie: ażeby Wydział krajowy zastanowił się nad tem, czyby ekspozytur melioracyjnych nie należało poddać pod nadzór Wydziałów powiatowych; dalej ażeby przez Wydziały powiatowe albo przynajmniej przez prezesów kontrolowane były koszta podróży inżynierów melioracyjnych; dalej ażeby inżynierowie ci nie zajmowali się sprawami prywatnemi i tylko wtedy, kiedy zostaje im czas wolny od spraw publicznych, a wreszcie czyby inżynierowie melioracyjni nie mogli być użyci mianowicie

w porze zimowej do załatwiania spraw powiatowych.

Co do pierwszego życzenia, to mogę oświadczyć gotowość zbadania tej sprawy tak w kierunku tym czy zachodzi potrzeba zaprowadzenia nadzoru jak niemniej czy zachodzi wszędzie czy chwilowo, czy stale, czy może tylko wyjątkowo i czy nadzór Wydziałów powiatowych byłby wskazany, czy może tylko prezesów Rad powiatowych. Rzecz to jest do zbadania a gdy postawioną jest w ten sposób, że nie jest ujętą we formie rezolucyi, nie mam też nic przeciw temu do powiedzenia.

Co się tyczy kwestyi kosztów podróży, to te są unormowane zupełnie i chodziłoby może o to, ażeby skonstatowanem było, który inżynier na której komisyi przebywa. Myślę, że przecież musiałby pierwiej dójść do mojej wiadomości uzasadniony powód do wątpliwości, czy koszta podróży są policzone za wysoko, nimbym pod tym względem miał zaprowadzać specjalniejszą jakąś kontrolę jak ta, która dzisiaj jest.

O ile ja wiem, to inżynierowie biura melioracyjnego oszczędzają się taką gorliwością i takim przejściem się dobrem spraw, której służą, że może nie zachodzi potrzeba, ażeby w tym względzie zaprowadzać kontrolę. A także jedno wiem, że tyle mają w każdym roku poleceń i tyle mają do czynienia i tych komisyj jest tak wiele, że nie mogą mieć wprost powodu do szukania większej liczby komisyj rzekomo dla policzenia tych kosztów podróży i dyet.

Co się tyczy używania inżynierów do robót nakazanych przez Wydział krajowy, to w organizacyi samej biura melioracyjnego ekspozytury te mają za zadanie, ażeby służyły stronom na zawołanie i to byłoby trudnem, ażeby nie można było wyjechać na komisję do stron prywatnych jak tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego i zdaje mi się, że to jest główny punkt w którym z przemówienia szanownego posła nie mógłbym się zgodzić właśnie dlatego, ponieważ głównem zadaniem inżynierów jest, ażeby na życzenie stron na zawołanie stronom służyli do załatwienia spraw melioracyjnych.

(P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.)

Utrudniłoby to nadzwyczaj całą syrawę, gdyby musieli się za każdym razem odwoływać do Wydziału krajowego o pozwolenie przedsięwzięcia robót lub wyjazdu na komisję.

Co się tyczy tych inżynierów, którzy mają służyć Wydziałom powiatowym do pomocy i czy właśnie czas wolny pozostałby im do czynności, o czem mówił p. Kozłowski, to ja zwrócę uwagę, że zima i miesiące zimowe przeznaczone są do sporządzania planów i wypracowania kosztorysów do tych robót, co do których zdjęcia były przez lato wykonywane. A zatem jakkolwiek inżynier taki pozornie przez zimę niby nic nie robi, gdyż ani zdjęć nie przeprowadza ani nie jest w położeniu, ażeby mógł być czynnym przy wykonywaniu roboty, ta jednak zima przeznaczoną jest na wypracowanie planów, których jest tak wiele, że i bardzo często zima nie wystarcza. A gdyby czas wystarczał, to ja przeciw myśli, którą przedstawił szanowny poseł, nie mam nic do zarzucenia i mniemam, że o ile czas wystarczy, inżynier powinien i mógłby być użyty do pomocy Wydziałów powiatowych.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Chciałem w formie jak najwięźlejszej przedstawić moje życzenia a po odpowiedzi szan. szefa departamentu, zdaje mi się, że niedość dokładnie je przedstawić musiałem. Co się tyczy punktu drugiego powiedziałem, że pragnąłbym, ażeby Wydział krajowy zastanowił się nad tem, czy dyety i koszta podróży nie mogłyby być zastąpione ryczałtem, bo mi się zdawało, że przez przyjęcie tego sposobu oszczędność mogłaby być zaprowadzoną i odpadłaby konieczność weryfikacji kosztów. Jednakże jak skoro szanowny szef departamentu co do pierwszego życzenia odpowiedział, że w zasadzie nie jest przeciwny, ażeby nadzór oddany był prezesom Rad powiatowych, więc sądzę, że czy ryczałt będzie przyjęty czy dotychczasowy sposób obliczenia kosztów będzie ściśle zachowany, zawsze cel będzie pod tym względem osiągnięty, bo kontrola Wydziału powiatowego rozwiniętą zostanie także i co do ilości czasu na pojedyncze roboty przez organa eksponowane użytego.

Co się tyczy robót prywatnych, bardzo dobrze pojmuję, a nawet jeśli się nie mylę, miałem już sposobność poprzednio pod tym względem moje zdanie objawić, że właśnie pragnąłbym, ażeby organa eksponowane nie tylko do robót publicznych, ale i prywatnych, ale przedewszyst-

kiem, uważając cele melioracyi za główne swe zadanie, byli używani, dla tego pragnę, ażeby tak biuro centralne jak i ekspozytury były oddane także na usługi stron potrzebujących melioracyi, ale przedewszystkiem, ażeby jako główne swe zadanie uważali melioracyę. Jeśli wyraziłem życzenie, ażeby nie byli używani do innych robót prywatnej natury, miałem na myśli takie roboty nie odnoszące się do działu melioracyi. Więc tylko w takim razie, jeśliby inżynier do robót prywatnych, nie odnoszących się specjalnie do działu melioracyi miał być używany, pragnąłbym, ażeby to stało się tylko za wyraźnem zezwoleniem Wydziału krajowego i za wiedzą prezesa Wydziału powiatowego, a mam do tego żądania pewne podstawy, bo jestem o to wezwany przez strony interesowane, które może właśnie ze względu na melioracyą czuły się troszeczkę niezadowolone, że organa do tego przeznaczone, zajęte czasem innymi sprawami, może niekiedy nie oddawały się swemu głównemu powołaniu z takim zajęciem, jakby to było do życzenia. Co się tyczy używania tych organów do robót innych technicznych o charakterze publicznym oprócz działu melioracyjnego, co do których byliby wezwani przez wydziały powiatowe, mianowicie przez prezesów lub ich zastępców, to odpowiedź szanownego szefa departamentu zupełnie mnie zaspakaja i zadowolnia.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Jeżeli zabieram głos w sprawie melioracyjnej, to dlatego, że przed kilku dniami z nader poważnych ust padły w tej Wysokiej Izbie słowa, zdolne w wysokim stopniu wzbudzić zniechęcenie do robót, przedsięwziętych przez nasze krajowe biuro melioracyjne i że jako referent budżetu ministerstwa rolnictwa i funduszu melioracyjnego w radzie państwa miałem sposobność przekonać się, że prace naszego biura melioracyjnego należą do pierwszorzędnych.

Muszę się z tą wiadomością z Wysoką Izbą podzielić. Jeden z szanownych posłów wypowiedział tu zdanie, że biuro melioracyjne nasze przedsięwzięcie szereg robót bez należytego planu, że Wydział krajowy prace te z gorączkowym pospiechem posuwa, że biuro techniczne nie rozporządza należytemi siłami, że należałoby przedewszystkiem podjąć generalny plan zbadania

kraju, jego potrzeb, plan melioracyjny i dopiero później przystąpić do systematycznego działania. Szanowny ten poseł także zwrócił na to uwagę, że w Czechach w ten sposób postąpiono, że przeznaczono 100.000 zł. na cele systematycznego wypracowania planów i dopiero zacząć mają się systematyczne roboty. Otóż przedewszystkiem muszę, co tu już zresztą ze strony członka Wydziału krajowego i referenta było wyrażonem, zwrócić na to uwagę, że przemawiały tu względy innej także natury, żeby czasu nie tracić. Kto pierwszy stanie do apelu, ten z pewnością wygra. Pierwsza rzecz jest, ażeby do tego funduszu melioracyjnego, który w tym roku znowu został na szereg lat przedłużony, jak najprędzej zgłosić się, bo nie trzeba zapominać, że ze wszystkich stron, ze wszystkich krajów do niego się rzucają, że się gorączkowo nad tem pracuje, że się biura melioracyjne zakładają, że niektóre mniejsze kraje angażują inżynierów, ażeby jak najrychlej wypracować cały szereg różnorodnych projektów i z tem staną w Radzie państwa, ażeby ten fundusz rozerwać. A wiecie panowie, jak my stoimy, jak trudno dla kraju naszego coś uzyskać. Jest więc naszym obowiązkiem, jeśli chcemy korzystać z tej uchwały, która tyle dobrego może zdziałać, wszystkie roboty przyspieszyć, bo im prędzej staniemy z żądaniami naszymi, tem większe mamy szanse, żeby z tych funduszy coś uzyskać.

Muszę też na to zwrócić uwagę, że wiadomość ta, którą szanowny poseł podał o Czechach, nie zupełnie jest zgodna z rzeczywistością. Chodziło tam bowiem o plan regulacji rzek; otóż ma się to tak samo, jak z owym planem regulacji rzek galicyjskich z 1885 r., który, jak wiadomo, jest opracowany, do którego kraj się przychylił 40%, a który spoczął w aktach i archiwach ministeryalnych. Że korpus inżynierski, jaki posiadamy, jest na wysokości swego zadania, to z doświadczenia, jakie powziąłem w Wiedniu, Wysokiej Izbie mogę zakomunikować. Korpus ten, składający się dziś z 22 inżynierów ma do dyspozycji znakomite siły techniczne, jakimi w kraju można rozporządzać.

Wydział krajowy przyjmuje tylko znakomite siły techniczne z najlepszymi świadectwami, a szereg ich prócz ukończonych studyów technicznych ma ukończone studia w akademiach rolniczych i prace ich są w Wiedniu w minister-

stwie rolnictwa i ministerstwie spraw wewnętrznych uznane za stojące na wysokości dzisiejszej techniki i należące do najlepszych. Możemy się chlubić tem, że projekta te spotykają się prawie zawsze z uznaniem; jeśli kiedy były jakieś zarzuty, to takiej drobnej natury, że możemy śmiało powiedzieć, że wszystkie zostały przyjęte, a oprócz tego wszystkie projekta do ustaw, wykonawcze rozporządzenia, statuta i t. d. wszystkie one uzyskały sankcyę i nie spotkały się absolutnie z żadnymi trudnościami. Muszę zwrócić uwagę, że nie wszystkie projekta techniczne, wychodzące z namiestnictwa spotykał ten sam los, a zwrócę tylko uwagę, że kiedy był zasadniczy spór co do kwestyi obwałowania rzek przy projekcie regulacji rzek, to centralne biuro techniczne wiedeńskie stanęło po stronie Wydziału krajowego. Chociaż bowiem enuncyacyi rządowej co do całego generalnego projektu jeszcze nie ma, to jednak faktem jest, że co już doszło do naszej wiadomości, mianowicie co do części Wisły pogranicznej, rząd zdecydował się na system obwałowania, jak to Wydział krajowy w swem tegorocznem sprawozdaniu z czynności nam przedstawił. A zwrócę także na to uwagę, że ze znacznej cyfry przypadających na Austryę kosztów uregulowania granicznej Wisły 377.000 zł., 199.000 zł. przeznaczono na obwałowanie. Innych przykładów możnaby wykazać szereg przy krajowych przedsiębiorstwach melioracyjnych.

Posiadamy tedy siły techniczne pierwszorzędne, krajowe biuro melioracyjne jest na wysokości swego zadania i możemy z całą ufnością twierdzić, że prace, jakie podejmuje ono, cechuje przewodnia myśl, a wykonanie jest znakomite. A dodam jeszcze z osobistego doświadczenia, bo tego roku byłem na Powiślu i przekonałem się, że roboty te są pierwszorzędne, znakomicie prowadzone. Nie jest to gorączkowo podejmowana robota. A chodzi tu przedewszystkiem o Powiśle, bo ono zalewane jest najczęściej i musi znosić straszne zwykle powódzie, jednakowoż i wschodnie rzeki są programem Wydziału krajowego objęte i niebawem Bug i Pełtew przyjdą na porządek dzienny.

Te uwagi chciałem tu uczynić, aby się nie szerzył pessynizm i żebyśmy mieli więcej wiary w siły nasze i nie zniechęcali się zawcześnie.

C. k. komisarz rządowy Dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

C. k. komisarz rządowy Dr. Bronisław Łoziński. Ponieważ w toku rozpraw poruszoną została myśl o sporządzeniu ogólnego planu melioracyj dokonać się mających, nieobojętną będzie dla Wysokiej Izby wiadomość, że c. k. rząd postanowił podjąć jako przedsięwzięcie melioracyjne regulację Łomnicy kosztem jednego miliona zł. z czego 40% pokryje państwowy fundusz melioracyjny. Co do pokrycia reszty kosztów potrzebną będzie ustawa krajowa.

W tych dniach Świetny Wydział krajowy otrzyma o tem zawiadomienie od c. k. Rządu. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Nie zamierzałem zabierać głosu, ale przemówienie posła tarnowskiego, Rutowskiego zmusza mnie, bym dał kilka słów odpowiedzi.

Posel tarnowski raczył zwrócić uwagę na moje przemówienie w tej kadencji, a prawdopodobnie wie o tem, co lat 4 temu mówiłem o melioracjach. Dziwną on rzuca zasadę w tej Izbie. Powiada „p. Polanowski zarzuca brak systemu, bezplanowość“. Jego zasada jest inna w używaniu funduszu krajowego, a mianowicie: kto pierwszy stanie do apelu, ten wygra! Zasada słuszna w każdym młynie, kto pierwszy przyjedzie ze zbożem, ten pierwszy nasypie do kosa; ale co w młynie jest dobrą zasadą, to w gospodarstwie krajowem jest złą. W gospodarstwie krajowem lepszą zasadą jest, aby plan był dobry, aniżeli zasada posła tarnowskiego: kto pierwszy przyjdzie, ten wygra. Powiada poseł tarnowski: bo tam są pieniądze w Wiedniu, więc chodzi o to, aby je jak najrychlej zabrać. Ja trzymam się innej zasady: choćby nic nie wziąć, byle dobrze zrobić. Również rozszerzał się poseł tarnowski niejako w obronie korpusu inżynierów Wydziału krajowego. Jać nigdy nie krytykowałem tego korpusu i czynności jego, bo przyznaję się otwarcie, że się na tem nie rozumię. P. Rutowski zna się na tem, był na miejscu, był nad Wisłą i mówi, że wszystko w porządku — przyznaję mu, że ma rację.

Ależ proszę posła tarnowskiego, ja mam zwyczaj wyrażać to, co czuję, ja się nie trzymam tego, żeby opowiadać o piorunach, które padały na korytarzach, a uskarżać się, że w Izbie nic się nie działo; ja skoro mam przekonanie jakieś, to tu je wypowiadam a kiedy mówił o owych piorunach z korytarzy, mniemałem, że tu postawi wniosek: Sejm ubolewa etc. tego jednakże nie zrobił.

Mam nadzieję jednakże, że poseł tarnowski zajmując wyższe stanowisko urzędnika w Wydziale krajowym w sprawach ekonomicznych skreśli materiały, które objaśni Sejm i Radę państwa, nadto w Wiedniu, zajmując wybitne stanowisko, jako członek koła polskiego, będzie tam ciskał nie pioruny ale silne argumenta w obronie spraw gospodarstwa krajowego. Skończyłem.

P. Bobczyński. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Ze stanowiska budżetowego nie mam nic odpowiedzieć, ponieważ żadna z pozycji przez komisję przedstawionych nie została atakowaną. Jednak pozwolę sobie co do uwag p. Kozłowskiego wyrazić moje zapatrywanie co się tyczy zatrudnienia inżynierów eksponowanych w zimie. Wiadomo mi bardzo dobrze, że ci panowie w zimie tu pracują w biurze nad ułożeniem planów, a nieraz zdarzało się nawet, że pora zimowa nie wystarcza na wypracowanie planów i że muszą z tego powodu swój wyjazd opóźnić. Co się tyczy odrywania inżynierów melioracyjnych do zajęć niewłaściwych, to już komisya gospodarstwa krajowego wyraziła zdanie uzasadnione, że od zajęć ściśle melioracyjnych odrywać ich nie wypada, i byłoby z pewnością nie w myśl intencji Wysokiego Sejmu, gdyby ci specjalnie do melioracji ukwalifikowani i w tym celu angażowani inżynierowie byli odrywani do takich zajęć, które inni technicy mogą wykonać.

J. E. hr. Marszałek. Ogólna dyskusya zamknięta, przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Pozycja 150. lit. a), płace siedmiu inżynierów biura melioracyjnego z dodatkami 11.800 zł.

Pozycja 150. lit. b), płace dziewięciu inżynierów-asystentów z dodatkami, po strąceniu kwot przypadających na specjalne fundusze 6.000 zł.

Pozycja 150. lit. c), wynagrodzenie trzech pomocników technicznych 2.908 zł.

Pozycja 150. lit. d), płace techników przydzielonych do ekspozytur biura melioracyjnego 2.330 zł.

Pozycja 150. lit. e), koszt utrzymania tych trzech ekspozytur 700 zł.

Suma pozycji 150. 22.838 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 150 lit. a), b), c), d), e), raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 150. lit. a), b), c), d), e) jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

W pozycji 151. wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym na techniczne potrzeby biurowe 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 151, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 151. jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

W pozycji 152. na utrzymanie dozorców drenarskich przy ekspozyturze krakowskiej i tarnowskiej 480 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 152, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 152. jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

W pozycji 153. na koszt obserwacji ombrometrycznych i wodoskazowych — i odnośne publikacje — 2.750 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 153, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 153. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Pozycje następujące zostały już uchwalone na d. 16. listopada b. r. (czyta):

Poz. 154 a) na regulację Raby pod Dobczycami	3.000 zł.
b) na regulację Raby pod Stanisławicami	2.000 "
c) na regulację Dunajca między Gołkowicami a N. Sączem	2.000 "
d) na regulację Dunajca między N. Sączem a Marcinkowicami	2.000 "
e) na regulację Dunajca pod Wielogłowami	2.250 "
f) na regulację Dunajca pod Gródkiem	900 "
g) na regulację Dunajca między Czchowem a Biskupicami	2.500 "
h) na regulację Dunajca pod Melsztynem	2.933 "
i) na regulację Dunajca pod Wróblowicami	301 "
k) na regulację Dunajca pod Błoniem, Łukanicami i Szczepanowicami	3.211 "
l) na regulację Popradu pod Cyganowicami	1.500 "
m) na regulację Wisłoki pod Mokrzcem	2.800 "
n) na regulację Wisłoki między Przeclawiem a Wolą Mielecką	2.000 "
o) na regulację Sanu pod Krzemienną	1.861 "
p) na regulację Sanu pod Siedliskami	700 "
r) na regulację Sanu pod Dynowem	1.666 "

s) na regulację Sanu pod Bartkówką	800 zł.
t) na regulację Sanu pod Bachorzem	1.081 "
u) na regulację Sanu pod Chodorówką	1.000 "
v) na regulację Sanu pod Bachorcem	2.850 "
w) na regulację Sanu pod Sietnicą	2.000 "
x) na regulację Sanu pod Chyrzyną	700 "
y) na regulację Wisłoka pod Wulką	800 "

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ te pozycje zostały uchwalone już na posiedzeniu z dnia 16. listopada b. r., przeto nie podaję ich pod głosowanie.

Sprawozdawca P. Dr. Skalkowski. Również na posiedzeniu z dnia 8. listopada b. r. została uchwalona kwota na regulację Nowego Brnia 15.471 zł.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ i ta pozycja została już uchwaloną, przeto odpada nad nią głosowanie.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta):

Poz. 154 lit. z) na subwencyonowanie drobnych przedsiębiorstw regulacyjnych 10.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 154 lit. z. 10.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta).

Trzeci dział tej rubryki budżetu stanowią raty subwencji krajowych, przeznaczonych poszczególnym przedsiębiorstwom melioracyjnym na mocy specjalnych ustaw.

Komisya budżetowa wstawia zatem w tym dziale cyfry zgodne z uchwalonemi co do tych przedsiębiorstw ustawami.

1. na regulację Nowego Brnia . . . 15.471 zł.

Pozycja ta, jako już uchwalona nie wymaga osobnego wotowania.

2. na regulację Łęgu 14.000 zł.

3. " " Kisieliny 11.666 "

4. " " Wisłoka 7.740 "

5. " " Trześniówki 17.700 "

6. " " Krzemienicy 12.400 "

7. na obwałowanie Wisły i Sanu w powiecie tanobrzeskim 45.373 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycje przez p. sprawozdawcę odczytane 2—7, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta):

Komisya wnosi dalej:

W pozycji 156 na studia techniczne projektów regulacyjnych i melioracyjnych kwotę 3.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 156, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja 156 jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta):

Przekazana komisji budżetowej petycja p. Adama Jordana l. 415 o asygnowanie drugiej raty na regulację Dunajca pod Szczepanowicami została załatwiona powyżej przy pozycji 154 lit. k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gmin i obszarów dworskich w okręgu konkurencyjnym Łęgu położonych l. 218 wniesioną przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w drodze właściwej zbadał, które z pomiędzy gmin do funduszu regulacyjnego konkurujących, zasługują na uwzględnienie, i aby tym gminom udzielił odpowiednie zasiłki z funduszy przeznaczonych przez Sejm na wspomóżenie ludności niedostatkami dotkniętej, nienaruszając jednak ich zobowiązań względem funduszu regulacji rzeki Łęgu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje rubryka XIV. Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże. Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. XIV. z aleg. 182.

Głosy: Prosimy p sprawozdawcę uwolnić od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. XIV. Odsetki od pożyczek i umarzenie tychże.

Poz. 157. umorzenie pożyczki zaciągniętej na budowę kulparkowską:

a) 4 rata kapitału	308 zł. 11 ct.
b) 4½% odsetki	1.176 „ 89 „
razem	<u>1.485 zł. — ct.</u>

„ 158. umorzenie pożyczki w gal. kasie oszczędności na budowę kulparkowską:

a) 22 i 23 rata kapitału	798 zł. 62 ct.
b) 5% odsetki	1.689 „ 82 „
razem	<u>2.488 zł. — ct.</u>

„ 159. umorzenie pożyczki zaciągniętej przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia:

a) 18 i 19 rata kapitału	140 zł. 56 ct.
b) 5% odsetki	449 „ 54 „
c) podatek dochodowy	78 „ 88 „
razem	<u>669 zł. — ct.</u>

„ 160. zwrot pożyczki od funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych:

a) 1 rata kapitału	15.625 zł. — ct.
b) 4½% odsetki	18.352 „ — „
razem	<u>33.977 zł. — ct.</u>

„ 161. umorzenie pożyczki zaciągniętej przez Zbór izrael. w Krakowie:

a) 8 rata kapitału	164 zł. 04 ct.
b) 5½% odsetki	216 „ 30 „
c) koszta stemplowe	1 „ 25 „
razem	<u>382 zł. — ct.</u>

Poz. 162. umorzenie obligacyi pożyczki krajowej z r. 1883 imiennej wartości 3.800.000 zł. w ogólnej kwocie podług preliminarza Wydziału krajowego 225.888 zł. — ct.

„ 163. funduszowi szpitala św. Łazarza zwrot kapitałów użytych na budowę tego szpitala:

a) 8 rata kapitału	4.879 zł. 78 ct.
b) 4½% odsetki	15.928 „ — „
razem	<u>20.808 zł. — ct.</u>

„ 164. umorzenie pożyczki z r. 1884 w nominalnej wartości 1 miliona w ogólnej kwocie zgodnie z preli-minarzem Wydziału krajowego 59.605 zł. — ct.

„ 165. umorzenie pożyczki 22.500 zł. zaciągniętej w galic. kasie oszczędności na budowę pralni w szpitalu lwowskim:

a) 11 i 12 rata kapitału	1.204 zł. 26 ct.
b) 5% odsetki	820 „ 74 „
razem	<u>2.025 zł. — ct.</u>

„ 166. umorzenie pożyczki 70 000zł. zaciągniętej w banku krajowym na wybudowanie skrzydła w szpitalu lwowskim:

a) 9 i 10 rata kapitału	5.002 zł. 03 ct.
b) 4½% odsetki	1.997 „ 97 „
c) ¼% dodatek na administracyę	111 „ — „
d) należności stemplowe	25 „ — „
razem	<u>7.136 zł. — ct.</u>

„ 167. umorzenie pożyczki z r. 1885 w nominalnej kwocie 354.800 zł.

a) 10 i 11 rata kapitału	4.700 zł. — ct.
------------------------------------	-----------------

	b) 4 $\frac{1}{2}$ % odsetki	15.082 zł. — ct.
	c) 10% podatek dochodowy	1.508 „ — „
	d) należności stemplowe i rozmaite	95 „ — „
	razem .	<u>21.385 zł. — ct.</u>
Poz. 168	na pokrycie niedoboru pożyczki krajowej z r. 1873 podług specjalnego preliminarza	49.258 zł. — ct.
„ 169.	umorzenie pożyczki z r. 1888 w sumie 443.800 zł. podług preliminarza Wydziału krajowego.	26.438 „ — „
„ 170.	umorzenie pożyczki z r. 1889 w kwocie 700.000 zł. podług preliminarza Wydziału krajowego.	38 611 „ — „
„ 171.	umorzenie połowy kapitału 27.500 zł. i opłata połowy odsetek od pożyczki zaciągniętej w banku krajowym na odbudowanie budynku w szpitalu tarnowskim podług preliminarza Wydziału krajowego	1.410 „ — „
„ 172.	umorzenie pożyczki hipotecznej ciężącej na realności nabytej pod budowę domu dla żandarmeryi	282 „ — „
„ 173.	splata pożyczki zaciągniętej od zarodowego majątku funduszu szkolnego na pokrycie niedoboru tegoż funduszu na r. 1880 według preliminarza	13.363 „ — „
„ 174.	odsetki bierne od chwilowych pożyczek	19.000 „ — „
„ 174.	a) splata bezprocentowej pożyczki zaciągniętej od funduszu uposażenia kasy kra-	

	jowej na pokrycie niedoboru r. 1887	41.167 zł. — ct.
Poz. 174.	b) na umorzenie pożyczki 300.000 zł. dla dotkniętych klęską nieurodzaju:	
	α) 4 splata kapitału	16.000 „ — „
	β) 4 $\frac{1}{2}$ % odetki	13.320 „ — „
	razem .	<u>29.320 zł. — ct.</u>
„ 174.	c) na 4 $\frac{1}{2}$ % odsetki od pożyczki zaciągniętej się mającej na funduszu policyi krajowej	5.979 zł. — ct.
„ 174.	d) od pożyczki 19.000 zł. na wybudowanie 2 piętrowego domu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie (uchwała 28. października 1889)	855 „ — „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 157 do 174d), zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. od 157 włącznie do poz. 174d) według wniosku komisji są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):
Komisyja wnosi następującą rezolucyę:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przeprowadził zmianę planu umorzenia ułożonego w r. 1882 co do zwrotu użytych funduszy szpitala św Łazarza na wybudowanie tegoż szpitala, w tym mianowicie kierunku, aby fundusz krajowy opłacał tylko 4 $\frac{1}{2}$ % rocznie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje proponowaną rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Przystępujemy do obrad nad rubr. XV. od poz. 175 do 187, Jako sprawozdawca głos ma p. Abrahamowicz.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 175. Inżynier-górnik przy Wydziale krajowym 2.160 zł.

Poz. 176. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie 12360 zł.

Poz. 177. Szkoła wyższa rolnicza w Dublanach 39.418 zł.

Poz. 178. Szkoła parobków w Dublanach 12.809 zł.

Poz. 179. Folwark w Dublanach 15.249 zł.

Poz. 180. Torfiarnia w Dublanach 2.000 zł.

Poz. 181. Kurs gorzelnictwa w Dublanach 1.960 zł.

Poz. 182. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie 39.475 zł.

Poz. 183. Folwark w Czernichowie 8.657 zł.

Poz. 184. Szkoła niższa rolnicza w Horodence 10.655 zł.

Poz. 185. Szkoła niższa rolnicza w Jagielnicy 9.642 zł.

Poz. 186. Szkoła niższa rolnicza w Kobiernicach 10.160 zł.

Poz. 187. Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie 7.330 zł.

Tylko pozycya 175 i 180 wymagają uchwały Wysokiej Izby, gdyż wszystkie inne zostały już poprzednio przez Wysoką Izbę przyjęte

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ tylko pozycye 175 i 180 wymagają uchwały Wys. Izby, zaś wszystkie inne są już przez Wysoką Izbę uchwalone, przeto tylko te pozycye podam pod głosowanie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 175 i 180, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye 175 i 180 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

W załatwieniu petycyi ls. 1187 Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przeznacza w drodze łaski jako jednorazowe wsparcie dla wdowy po śp. Zygmuncie Kahane, profesorze szkół rolniczych w Dublanach pani Aleksandrze Kahane 300 zł., która to kwota ma być petentce wypłaconą, względnie na rachunek niespłaconych przez zmarłego wierzitelności skarbu krajowego pobraną.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, przez p. sprawozdawcę przedstawionym, zechce powstać. (Wątpliwość.) Proszę o kontrapróbę. (Mniejszość.) Wniosek komisji się utrzymał.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Komisya budżetowa wnosi dalej wstawione do rubr. XV.:

Poz. 188. Szkoła weterynaryi we Lwowie:

a) Subwencya c. k. rządwi 2.000 zł.

b) Asekuracya budynków 41 zł.

c) Raty bankowi krajowemu od pożyczki 12.400 zł. — 774 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 188 a) b) c), raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 188 a) b) c) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 189. a) na 4 stypendya dla uczniów szkoły kucia we Lwowie 300 zł.

b) zasiłek dla dwóch uczniów szkoły weterynaryi Wojciecha Cielenkiewicza i Stanisława Jaworskiego po 50 zł. (l. p. 792 i 931) — 100 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 189 a), b), raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. 189 a), b) jest przyjęta.

Następuje Rubr. XV. Na cele rolnictwa i górnictwa. Sprawozdawca p. Jan Stadnicki ma głos. Proszę odczytywać te pozycye, które nie są jeszcze uchwalone.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 190 na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem 1000 zł.

Ta pozycya jako już uchwalona nie wymaga osobnego wotowania.

Petycyę zarządu Akademii umiejętności w Krakowie l. 831 proszącą o wypłacenie komisji fizyograficznej zasiłku w kwocie 1.000 zł. uchwalonego na rok 1889, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższe wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 191. Towarzystwo rolnicze we Lwowie 3.000 zł.

Poz. 192. Towarzystwo rolnicze w Krakowie 3.000 zł.

Poz. 193 a) „ Tatrzańskie w Krakowie pet. l. 670 — 400 zł.

Poz. 193 b) oddziałowi Czarnohorskiemu Tow. Tatrzańskiego w Kołomyi pet. l. 293 na budowę schroniska w Żabiu 100 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 191, 192, 193 a) i b), raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycje te są przyjęte.

Poz. 194, 195, 196, 197 są już uchwalone.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Pot. 198. Na zalesienie wydmy piaszczy-
a) w okręgu niskim 700 zł.

b) „ jarosławsko-cieszanowskim 450 zł.

c) „ jarosławsko-mościskim 820 zł.

d) „ tarnobrzeskim 650 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 198 a), b), c), d), raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycja jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Pod poz. 199. Stypendya dla dwóch uczniów, którzy ukończyli wyższą szkołę rolniczą w Dublinach na kształcenie się na nauczycieli szkół średnich 800 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 199, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 199 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 200. Na zasiłki dla ubogich uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublinach do dyspozycji Wydziału krajowego 200 zł.

Poz. 201. Stypendya dla uczniów szkoły leśnictwa we Lwowie 1.500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 200 i 201, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 202. Stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademii górniczych 2.000 zł.

Do tej pozycyi należy pet. l. s. 140 Juliana Fabiańskiego, akademika górniczego w Leoben.

Komisya budżetowa wnosi:

Przekazuje się Wydziałowi krajowemu powyższą petycję do możliwego uwzględnienia z powyższej kwoty 2.000 zł.

Poz. 203. Na podręczniki dla średnich szkół rolniczych 500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Ponieważ poz. 202 jest już uchwaloną, więc kto przyjmuje poz. 203, raczy rękę podnieść. (Większość.) Poz. ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 204. Dla kółek rolniczych 3.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Do pozycyi 204 pozwalam sobie postawić następującą rezolucyą (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby przy rozdziale bezzwrotnych zapomóg głodowych, przeznaczonych na ten cel 100.000 zł. przyszedł także z pomocą zarządowi towarzystwa kółek rolniczych na zakupno nasion do zasiewów na rok 1890 dla członków kółek rolniczych tegoroczną klęską nieurodzaju dotkniętych“.

Wniosek ten miał postawić p. Kramarczyk, ponieważ jednak kolega nie mógł być obecny na posiedzeniu wieczornem, więc prosił mnie, abym go w postawieniu tego wniosku zastąpił.

Co do motywowania, zdaje mi się, że wystarczy powołać się tylko na powyższą już rezolucyą, aby polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie, czyby nie należało otworzyć fundusz 15000 zł., aby na przyszłość zasilać kółka rolnicze lub inne tego rodzaju towarzystwa i doprowadzać do zakładania sklepików wiejskich. Fundusz ten jednak co najprędzej mogłby być stworzony w roku

przyszłym, w terażniejszym roku kółka rolnicze z niego korzystać nie będą mogły. Owóż ta rezolucya, którą pozwałam sobie złożyć do łaski marszałkowskiej, nie obciąża budżetu krajowego, stosuje się tylko do pewnego rozdziału tej zapomogi głodowej 100.000 zł. i pieniądze z tej zapomogi dostaną się w ręce tych samych ludzi, którzy zapomogi potrzebują i w każdym razie ją dostaną, jedynie chodzi o to, żeby to się stało za pośrednictwem zarządu kółek rolniczych, instytucji tak zwanej, przy pomocy której kraj może dojść do większego rozwoju i która znakomicie rozwinęła się w księstwie Poznańskim. Instytucja ta byłaby zagrożoną w swej powadze, gdyby w bieżącym roku, gdzie wymagania są tak wielkie, w niczem nie przyczyniła się do wspomżenia swoich członków, dlatego upraszam o uchwalenie tej rezolucji.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Nie mam prawa przemawiać imieniem komisji. Ale jako sprawozdawca zgadzam się z rezolucją, i sądzę, że mi komisja tego za złe nie weźmie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje poz. 204, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Kto przyjmuje rezolucję p. Szczepanowskiego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy rozdziale bezzwrotnych zapomóg głodowych z przeznaczonej na ten cel sumy 100.000 zł., przyszedł także z pomocą zarządowi towarzystwa kółek rolniczych na zakupno nasion do zasiewów w r. 1890 dla członków „kółek rolniczych“ tegoroczną klęską nieurodzaju dotkniętych, — zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucja jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Prócz tego komisja wnosi następującą rezolucję:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie:

a) O ileby kwota 15.000 zł. przeznaczona na utworzenie „funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych“ odpowiadała potrzebie kredytu dla działalności handlowo-przemysłowej kółek.

b) Komu i na jakich zasadach należałoby powierzyć rozporządzenie i administrowanie tych funduszy.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rezultat tych badań wraz z odnośnymi wnioskami w osobnym sprawozdaniu na najbliższej sesji sejmowej Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższe rezolucje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucje są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 205. Na koszt strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy za pomocą wojska i żandarmeryi 1000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 205, zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 205 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 206. Na założenie składów zbożowych we Lwowie i Krakowie; umorzenie pożyczki 400.000 zł. zaciągniętej w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

a) III. rata kapitału	. 4.546 zł. — ct
IV. „ „	. 4.650 „ 64 „
	9.196 zł. 64 ct.
4 1/2 % odsetki z góry za I. półrocze	8.700 zł. — ct.
za II. „	8.595 „ 36 „
	<u>17.295 zł. 36 ct.</u>

Razem 26.492 zł.

nie jak mylnie wydrukowano 26.192 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 206, zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 206 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 207. Krakowskiemu towarzystwu gospodarskiemu na wydawnictwo Tygodnika rolniczego pet. L. 184 — 500 zł.

Poz. 208. a) Na zaprowadzenie nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 5. października 1888 — 2.000 zł.

Poz. 208 b) Na zakupno środków demonstracyjnych do nauki gospodarstwa mlecznego według wniosku Wydziału krajowego jednorazowo 250. zł.

Poz. 208 c) Galicyjskiemu towarzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu we Lwowie pet. L. 1.157 100 zł.

(Pozycja 208 a) jako już uchwalona nie wymaga ponownego głosowania).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 207, 208 lit. b), c), zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycje są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 209. Auowa Berta, wdowa po profesorsze szkoły rolniczej w Dublanach, dożywotnie roczne zaopatrzenie 300 zł.

Do tej pozycji komisya budżetowa wnosi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby nadal przy układaniu preliminarza budżetu wstawiał tę pozycję w rubr. II. „Inne płace“ wydatków wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 209 oraz rezolucję zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 209 i rezolucya są uchwalone.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 210. Na założenie stacji doświadczalnej mechaniczno-technologicznej przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, I. rata, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 24. stycznia 1889 „nadzwyczajne“ 2.500 zł

Kwota ta (objaśnienie do preliminarza na rok 1890 str. 71) wówczas tylko zostanie zużyta, jeśli c. k. rząd przyczyni się do urządzenia tej stacji w myśl warunków zwyż powołaną uchwałą Wysokiego Sejmu objętych (L. W. 35.442/89).

Komisya budżetowa wnosi do tej pozycji następują rezolucję:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by kwotę żadaną w tej pozycji przy układaniu preliminarza budżetu wstawiał do rubryki XVI. wydatków funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 210 i rezolucję, raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 210 i rezolucya są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Do L. 186 wniósł komitet jeneralny wystawy powszechnej rolniczo-leśnej w Wiedniu w r. 1890 odbyć się mającej, prośbę do Wysokiego Sejmu o fundusz na nagrodę dla wystawców z Galicyi.

Petycja ta podpisana przez zastępcę przewodniczącego hr. Franciszka Falkenhayn'a podnosi przedewszystkiem w poparciu swej prośby tę okoliczność, że fundusz ten byłby wyłącznie przeznaczony na nagrody dla wystawców galicyjskich, że tem samem subwencya z funduszu krajowego udzielona pod formą nagród udzielonych wystawcom, do kraju nazad powróci.

Komitetowi budżetowa w uwzględnieniu tej prośby z tak poważnej strony wniesionej stawia wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Komitetowi jeneralnemu wystawy powszechnej rolniczo leśnej w Wiedniu w r. 1890 odbyć się mającej na nagrody dla wystawców z Galicyi przeznacza się kwotę jednorazową 1000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Do L. 1.149 wniósł oba towarzystwa gospodarskie lwowskie i krakowskie petycję do Wysokiego Sejmu o przyznanie im zasiłku między oba towarzystwa rozdzielić się mającego w kwocie 5000 zł., a to w celu ułatwienia producentom krajowym możliwości wysłania na wystawę powszechną rolniczo-leśną w Wiedniu w r. 1890 odbyć się mającą swych produktów.

Komisya budżetowa w przekonaniu, że nieobesłanie wystawy ze strony producentów krajowych, wyszłoby na niekorzyść naszego rolnictwa—stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Obu towarzystwom gospodarskim lwowskiemu i krakowskiemu udziela się z funduszu krajowego na ułatwienie producentom krajowym obesłania wystawy kwotę 5000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Petycję towarzystwa gorzelników polskich L. 629 o subwencyę na wydawnictwo „Gorzelnika“ na rok 1890 w kwocie 400 zł., wnosi komisya budżetowa przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia z funduszu dyspozycyjnego w rubr. XVII. wydatków.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Z wdzięcznością wyczytałem tę pozycję w sprawozdaniu komisji budżetowej. Jednakże czuję się zobowiązanym zabrać głos dlatego, żeby zwrócić uwagę szanownego Wydziału krajowego na działanie tego towarzystwa, które od kilku lat rozpoczęte, bardzo pożyteczne skutki dla gorzelnictwa w kraju już osiągnęło. Towarzystwo to powstało przez ludzi dobrej woli, jest ich wszystkich gorzelników polskich tylko 180, chociaż w kraju 600 gorzelń istnieje, obracają bardzo małym funduszem, własną składką, bezpłatnie piszą artykuły fachowe. Każdy kto się tą sprawą interesuje, wie dobrze, że gorliwie pracują i objaśniają kraj, i jakie gorzelnictwu inteligentnemu usługi oddają. Ja tedy czułem się zobowiązany podnieść ich zasługi publicznie i upraszać Wydział krajowy, by raczył ich obdarzyć subwencyą przez komisję do uwzględnienia zaleconą.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje rubr. XVI. „Wydatki na cele przemysłu“.

Sprawozdawca p. Bobrzyński

Do tej rubryki zapisany jest do głosu p. Polanowski. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Życie moje strawiłem w pracy około gospodarstwa, i nie powiem, że-bym był fachowym w dziale przemysłu krajowego, ale jestem dobrze objaśniony, gdyż rzecz o przemyśle długie lata była przydzieloną komisji gospodarstwa krajowego a tam tak znakomici znawcy jak Wierzbicki, ks. Adam Sapieha i inni, objaśniali sprawy przemysłowe, a ja starałem się być pojętym uczniem. Przypomnę Wysokiej Izbie sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, która wielokrotnie zwracała uwagę, że trzeba wejść na realną drogę pod względem przemysłu, t. j. przedewszystkiem dbać o szkoły przemysłowe. A p. ks. Adam Sapieha zabierał głos w tej sprawie i w tym kierunku. Owóż z przyjemnością mogę skonstatować, że rzeczywiście komisya przemysłowa weszła już na tę drogę, i że szkoły przemysłowe będą wykształcać przemysłowców, bo bez wykształconych przemysł się nie wzniesie. Z przyjemnością oraz stwierdzam, że we wszystkich sprawozdaniach: w sprawozdaniu komisji przemysłowej, budżetowej, Wydziału krajowego, odczytuje się zawsze imię tego, który wielce jest w kraju naszym znanym i zasłużonym, imię Leona Chrzanowskiego; on to choć krótko będąc w Wydziale krajowym, objął swoją opieką nietylko jeden dział, ale i wiele innych działów. Jego działem była rachunkowość, dbał on jednakże o wszystko, i spełniał wszystkie obowiązki członka Wydziału sumiennie; owóż korzystam z tej sposobności, skoro przypadkowe głosowanie w tej Wysokiej Izbie usunęło go z tej pozycji tak korzystnie i pożytecznie przez niego zajmowanej, to stwierdzam, że gorliwie pracował dla kraju i w kraju, że ten mąż zasłużony nietylko w tym roku się zasłużył, ale dziesiątki lat pracuje ciągle wytrwale około dobra publicznego, jestto mąż miłością kraju prze-

jęty, obywatel należący nietylko do Sejmu, na leży on do całej ojczyzny.

Wierząc jednakże, że mąż poważniejsze stanowisko obejmujący, bo prezes Koła polskiego w Wiedniu chce jeszcze głos zabrać w tym samym kierunku, posłowi Jaworskiemu pozostawiam obranie formy w jakiej posłowi Leonowi Chrzanowskiemu a byłemu Członkowi Wydziału ma być oddaną cześć w tej Wysokiej Izbie, z wyrazem szczerzego życzenia, by jeszcze długie lata we Lwowie, Krakowie, Wiedniu i Pieszczach, gdziekolwiekby jego czynność sięga, zawsze jak dotąd sprawę i nas nieopuszczał! (Brawo).

P. Jaworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Usłyszawszy z ust posła sokalskiego wyrazy uznania zasług byłego członka Wydziału krajowego p. Leona Chrzanowskiego, pozwolę sobie także dodać kilka słów, a mianowicie słowo ubolewania, że poseł Leon Chrzanowski nie będzie pełnił funkcji Członka Wydziału krajowego, które aczkolwiek krótko, to jednakże z bardzo zasłużoną i gorliwą sumiennością wypełniał.

Pociesza mnie i kolegów w Radzie państwa po części ta myśl, że wróci napowrót do tej pracy w Radzie państwa i delegacji, do pracy, którą od 20 lat się zajmował i to nadzwyczaj gorliwie, znakomicie i z pożytkiem dla kraju. Myśl ta pociesza nas i proszę J. E. hr. Marszałka, ażeby pozwolił, iżby objaw uznania dla p. Chrzanowskiego, wypowiedziany przez kolegę Polanowskiego, zapisany był w protokole z dnia dzisiejszego, panów zaś proszę, byście raczyli przez powstanie dać wyraz temu uznaniu. (Izba powstaje).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wysoka Izbo racz przyjąć moje gorące dzięki za ten objaw uznania moich czynności dawniejszych i mego krótkiego działania w Wydziale krajowym. Składam podziękowanie tem gorętsze, że w istocie nic nie zdziałalem oprócz tego, że na każdym stanowisku, na które mnie powołali współobywatele

lub ta Wysoka Izba, starałem się spełniać sumiennie mój obowiązek. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski postawił wniosek, ażeby objaw powszechnego uznania dla posła Leona Chrzanowskiego jako członka Wydziału krajowego, zapisany został do protokołu dzisiejszego posiedzenia. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść. (Po skonstatowaniu). Wniosek jest jednomyślnie przyjęty.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz (obejmując przewodnictwo). Głos ma sprawozdawca p. Bobrzyński.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta).

Komisya budżetowa wnosi:

Rubr. XVI.

Na cele przemysłu.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające.

(Szkoły wieczorne dla terminatorów).

Poz. 211	W Brzeżanach	336 zł.
" 212	" Drohobyczu	363 "
" 213	" Jarosławiu	600 "
" 214	" Kołomyi	500 "
" 215	" Krakowie (cztery szkoły)	1.600 "
" 216	" Lwowie (izraelicka im. Marka Bernsteina)	395 "
" 217	" Nowym Sączu	595 "
" 218	" Przemyślu	594 "
" 219	" Rzeszowie	570 "
" 220	" Stanisławowie	590 "
" 221	" Tarnowie	595 "
(Nowe szkoły zorganizowane w roku 1889).		
" 222	" Bochni	400 "
" 223	" Gorlicach	137 "
" 224	" Sanoku	300 "
" 225	" Starym Sączu	400 "
" 226	" Wadowicach	160 "
" 227	" Żółkwi	400 "
" 228	" Na szkoły przemysłowe uzupełniające, które wejść mają w życie w roku 1890 (w Gródku, Jasle, Samborze, Śniatynie, Wieliczce)	2.100 "

10.635 "

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komi-

sy, co do poz. 211 — 228 włącznie, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta).

Komisya budżetowa wnosi:

II. Szkoły przemysłowe fachowe, połączone z warsztatami wzorowymi.

A. Dla wyrobów z drzewa i łożyny.

Poz. 229	Krajowa szkoła kołodziejstwa i bednarstwa w połączeniu z kuźnią do kucia wozów w Kamionce Strumiłowej	3.372 zł.
„ 230	Krajowy warsztat wzorowy dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu	1.450 „
„ 231	Szkoła koszykarska w Jarosławiu	1.000 „
„ 232	Szkoła koszykarska w Jaśle	300 „
„ 233	Szkoła i warsztat wzorowy stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie	800 „
„ 234	Warsztat wzorowy kołodziejski z kuźnią do kucia wozów w Toustem	1.320 „
„ 235	Warsztat wzorowy kołodziejski w Grybowie	600 „
„ 236	Warsztat wzorowy stolarski i tokarski w Myślenicach	300 „
		<hr/> 9.142 „

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi co do pozycyi 229—236, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

B. Dla wyrobów garncarskich.

Poz. 237	Krajowa szkoła zwyczaj. nadzwyczaj. garncarstwa w Kołomyi	2.550 zł.
„ 238	Krajowy warsztat wzorowy garncarski w Porębie . . .	1.800 „ 600 zł.
„ 239	Krajowy warsztat wzorowy garncarski w Toustem . . .	900 „
	Razem . . .	5.250 zł. 600 zł.

Wice-Marszałek ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek co do pozycyi 237—239 włącznie, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

C. Dla wyrobów tkackich.

Poz. 240	Krajowa szkoła tkacka i warsztat wzorowy w Krośnie .	2.720 zł. 1.200 zł.
„ 241	Krajowy warsztat wzorowy tkacki w Wilamowicach .	800 „
„ 242	Krajowy warsztat wzorowy tkacki w Białowej . .	1.100 „
„ 243	Krajowy warsztat wzorowy tkacki w Korczynie . .	970 „
„ 244	Krajowy warsztat wzorowy tkacki w Kosowie . .	960 „
„ 245	Warsztat wzorowy tkacki (subwencyonowany) w Glinianach . . .	600 „ 300 „

Nowe zakłady, które w roku 1890 wejdą w życie.

Poz. 246	Warsztat wzorowy w Borszczowie .	300 zł. 925 „
„ 248	Warsztat wzorowy w Rychwałdzie .	300 „ 925 „
—	Warsztat wzorowy w Horodence . .	—
—	Warsztat wzorowy w Łańcucie . .	—
„ 249	Na sprawienie zapasu wzorów opartych na swojskich motywach i patronów do tkanin wzorzystych, dla	

wszystkich war-
sztatów wzoro-
wych w kraju . 300 zł.
Suma . . 8.050 zł. 3.350 zł.

D. Dla wyrobów koronkarskich.

Poz. 250 Krajowa szkoła ko-
ronkarska w Mu-
szynie 910 zł.
„ 251 Krajowa szkoła ko-
ronkarska w Za-
kopianem . . . 2.200 „
„ 252 Szkoła koronkar-
ska (subwencyono-
wana) w Kańcu-
dze 1.163 „
Suma . . 4.273 zł.

E. Subwencyonowane zakłady pracy kobiet.

Poz. 253 Szkoła wydziałowa
im. św. Scholastyki
w Krakowie . . 500 zł.
„ 254 Szkoła robót utrzy-
mywana przez
„Towarzystwo pra-
cy kobiet“ we
Lwowie . . . 500 „ 200 zł.
„ 255 Szkoła specjalna
robót kobiecych u
PP. Benedyktynek
w Przemyślu . . 300 „ 200 „
Suma . . 1.300 zł. 400 zł.

F. Szkoły fachowe rządowe,
subwencyonowane ze skarbu krajowego.

Poz. 256 C. k. szkoła fa-
chowa dla wyro-
bów z drzewa
w Zakopianem . 1.500 zł.
„ 257 C. k. zawodowa
szkoła ślusarska
w Świątnikach
górných . . . 900 „ 500 zł.
Suma . . 2.400 zł. 500 zł.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sem-
bratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto
głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, roz-
prawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ko-

misyi, co do pozycyj 240 do 257 włącznie,
raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest
przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński
(czyta):

III. Wydatki ogólne na cele szkolne przemy-
słowe.

Poz. 258 Krajowa kerami- zwyczaj. nadzwyczaj.
czna stacya do-
swiadczalna przy
c. k. szkole poli-
technicznej we
Lwowie 3.266 zł.
„ 259 Muzeum przemy-
słowe w Krakowie 2.000 „
„ 260 Muzeum przemy-
słowe we Lwowie 2.000 „
„ 261 Na kurs wakacyjny
nauki biegłości rę-
cznej (*slöjd*), któ-
ry odbyć się ma
dla nauczycieli
szkół ludowych
w Sokalu . . . 800 „
„ 262 Na takiż sam kurs
nauki w Krako-
wie 800 „
„ 263 Na wydawnictwo
wzorów rysunko-
wych, dalsza rata 1.500 „
„ 264 Stypendya przemy-
słowe:
a) Na zasiłki dla kan-
dydatów kształcą-
cych się na nau-
czycieli szkół
przemysłowych u-
zupełniających . — 2.000 zł.
b) Na inne stypen-
dya przemysłowe . 6.000 „
„ 265 Na nowe warsztaty
wzorowe powstać
mogące w ciągu
roku 1890 . . — 2.500 „
Suma . . 16.366 zł. 4.500 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sem-
bratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto
głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, roz-

prawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji co do pozycji 258 do 265 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

IV. Koszta administracji.

Poz. 266	Prenumerata czasopism i zakupno dzieł fachowych dla biura komisji	200 zł.
„ 267	Biuro komisji krajowej dla spraw przemysłowych ;	
a)	koszta podróży i dyety	1.400 zł.
b)	płaca sekretarza	1.000 „
c)	„ pomocnika biurowego	360 „ 2.760 „
	Suma	2.960 „

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe.

„ 268	Na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe	7.000 „
„ 269	Dotacja krajowego funduszu przemysłowego (IV-ta rata)	30.000 „
	Suma	37.000 zł

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji mianowicie pozycje 266, 267, 268 i 269, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

VI. Szkoły handlowe.

Poz. 270 Szkoła handlowa w Krakowie 1.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 270 według wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

II. Pozycję 237 uchwała się z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy użyje służących mu

środków, ażeby szkoła garncarska w Kołomyi szczegółowy budżet swój przedłożyła.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek przez p. sprawozdawcę przedstawiony, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

Ażeby przy wypłacie subwencji na szkoły przemysłowe uzupełniające stwierdził szczegółowo, czy przymus uczęszczania do szkoły ściśle był wykonanym.

Ustęp b) opuszczam, bo Wysoki Sejm przy sprawozdaniu komisji przemysłowej identyczny wniosek już uchwalił.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

IV. W załatwieniu petycyj: l. s. 1180 szkoły uzupełniającej w Drohobyczu, 438 Rady szkolnej w Kościejowie, 1133 Rudolfa Schneidera, 671 towarzystwa pedagogicznego w Krakowie (szkoła zręczności), 675 ks. Lubomirskiej (szkoła koronarska w Przeworsku), 1169 Gminy Krosno (szkoła tkacka), 443 towarzystwu handlu i przemysłu we Lwowie, 512 Leopolda Lityńskiego, 513 Leiby Justa, 595 Matyldy Grzybińskiej, 769 towarzystwa powroźniczego w Radymnie, 793 Wincentego Bezwińskiego, 860 towarzystwa dostaw dla armii, 1277 Jerzego Kohuta, o udzielenie pożyczek lub zasiłków na cele przemysłowe wniesione do Wysokiego Sejmu przekazuje się Wydziałowi krajowemu, a względnie komisji dla spraw przemysłowych do załatwienia w poz. 264, 265, 268 i 269 preliminarza.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższy wnio-

sek komisji budżetowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Przystąpimy do rubryki XVII. „Rozmaite wydatki“. Głos ma sprawozdawca p. hr. Scipio.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. XVII. z aleg. 182).

Głosy:

Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubryka XVII.

Rozmaite wydatki.

Komisja budżetowa wnosi:

Poz. 271 Do rozporządzalności Wydziału krajowego . . . 30.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 271, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 272 Dla księży Unitów Chełmskich i wdów po zmarłych 1.500 zł.

„ 273 Felicji Koresteńskiej (uchwała z dnia 22. stycznia 1887) 80 „

„ 274 Córce ś. p. Lama (ostatnia rata uchwały z dnia 18. października 1888 roku) pet. l. s. 697 500 „

„ 275 Fundacya wieczysta Im. J. C. K. Apost. Mości . . . 12.000 „

„ 276 Dotacya dożywotnia J. E. Dr. Smolki 4.000 „ (już uchwalono).

„ 277 Na grobowiec ś. p. Marszałka Dra Zybliekiewicza w załatwieniu petycji l. s. 1280. „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 272, 273, 274, 275 i 277 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Poz. 278. Związkowi krajowych straży ochotniczych, do rozporządzalności Wydziału krajowego 1.600 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Do tej pozycji prosiłem o głos dlatego, że chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, iż usiłowania stworzenia straży ogniowych ochotniczych, skutecznie działających w całym kraju, rozpoczęto przed nie dawnym czasem i osiągnięto do pewnej miary cel. I już około dziewięćdziesiąt straży przystąpiło do związku straży ogniowych ochotniczych, a komitet centralny jest reprezentowany przez ks. Adama Sapię jako prezesa, przez p. Zgórskiego jako wiceprezesa, a nas jest 6 w komitecie centralnym.

Zasiadają tam ludzie bardzo fachowi i pełni zamiłowania, że wymienię p. Mühlna, Dr. Őwiklicera z Dobromiła, Wożeńkiego, Lochera, Hryniewicza, Piotrowskiego, Gurskiego i innych. Wszyscy gorliwie zajmują się tym związkiem; zwykle raz na kwartał odbywają się posiedzenia. Ale związek cierpi na brak funduszków. Skoro przed kilkoma dniami w tej Wysokiej Izbie toczyła się sprawa, tycząca się funduszków dla straży ogniowych, tak wysoki rząd jak i znaczna mniejszość w tej Izbie, chciała przystąpić do uchwalenia bardzo znacznych sum na cele straży ochotniczych. Ja należałem do tych, którzy musieli, chociaż z bólem serca głosować inaczej, bo należałem do większości w komisji asekuracyjnej.

Nie mniej muszę zwrócić uwagę, że skoro c. k. rząd, Wydział krajowy i Wysoki Sejm czują potrzebę użycia znacznych funduszków dla tej instytucji, to Wysoka Izba zechce podnieść sumę z 1.600 zł. na 3.000 zł.

Proszę panów, każdy początek jest trudny. Że początki są dobre, wyjaśnić może poseł ks. Sanguszko, widział on zjazd straży ochotniczych

w Tarnowie i brał łaskawy udział, stwierdzi on, że rozwijają bardzo gorliwą czynność, w bardzo szerokim zakresie. Indywidua niektóre są tak pełne poświęcenia w akcji ratunkowej, że czują się w obowiązku opisać wypadek tu we Lwowie niedawno zaszyły.

Jest tu szewc biedny Kmieciek, który ma kilkoro dzieci, a należy do straży ogniowej ochotniczej. Przed kilku tygodniami wybuchł pożar, szewc ów pędzi do pożaru, a podczas ratunku upada na swój dżagan i łamie kilka żeber. Komitet, w którego imieniu ja dziś głos zabieram, naturalnie wziął go w opiekę lekarską i po 7 czy 8 tygodniach, lekarz pozwolił mu przechodzić się po pokoju. Niestety chciało, że wieczorem tego samego dnia znów usłyszał trąbkę pożarną i znowu staje do apelu; biegnie i ratuje! Proszę panów, takie poświęcenie wywołać, by ratować cudzą własność, a właściwie własność kraju, jest obowiązkiem tych, którzy zasiadają w tej Izbie. Ja tedy, jakkolwiek pan sprawozdawca nie robił mi nadziei, bym mógł się ze swoim wnioskiem utrzymać, czułem się zobowiązany przemówić i stawiam wniosek, by Wysoki Sejm bez względu na twierdzenie szanownego p. sprawozdawcy, uchwalił podniesienie tej kwoty z 1.600 zł. na 3.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Komisja budżetowa nie zapoznawała bardzo daleko idącej użyteczności instytucji w mowie będącej i już w zeszłym roku zapoznawała się z dążnościami tej instytucji, bo z 300 zł. podwyższyła na 1.000 zł., a w tym roku podniosła tę kwotę o 600 zł. Komisja jednak ze względu na trudności budżetowe, na konieczność oszczędności i zamknięcia się w granicach cyfry budżetowej panom wiadomej, nie mogła w zupełności zadość uczynić żądaniu petycji. Proszę przeto Wysokiej Izby o przyjęcie wniosku komisji, przyczem pozwalam sobie przypomnieć uwagę podniesioną przez przewodniczącego komisji budżetowej, że każde podniesienie proponowanych cyfr obala projekt budżetu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Polanowskiego jako dalej idący, raczy powstać. (Mniejszość). Wnio-

sek upadł. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Powyzszą uchwałą należy uważać za załatwione petycje do l. s. 1.280 związku ochotniczych straży pożarnych, l. s. 716 w Ulanowie, 813 w Borszczowie, 982 w Buczaczu, 1.038 w Delatynie, 1.182 w Bukowsku i 1.223 w Dynowie.

Z licznych petycji, jakie weszły do tej rubryki budżetu, komisja budżetowa sześć tylko polecić sobie pozwala Wysokiemu Sejmowi i wnosi pod: poz. 279. Stęczyńskiemu w załatwieniu

- | | | |
|---|---|---------|
| | petycji l. 196 | 100 zł. |
| " | 279. a) Wdowie Zaleskiej w załatwieniu petycji l. 306 | 100 " |
| " | 279. b) Stowarzyszeniu opieki nad uwolnionymi więźniami w załatwieniu petycji l. 441. | 300 " |
| " | 279. c) Towarzystwo diaków w Stanisławowie w załatwieniu pet. l. 565 | 100 " |
| " | 279. d) Towarzystwu ruskich rzemieślników „Zoria“ w załatwieniu petycji l. 915 | 100 " |
| " | 279. e) Ludwika Leśniowska w załatwieniu petycji l. 1.329 | 100 " |

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 279. i 279. a) b) c) d) e), raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Poz. 280. i 280. a) b) c) d) e) f) zostały już przez Wysoki Sejm uchwalone. (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania o nich sprawy na najbliższej sesji Sejmu, następujące petycje:

L. 403. gminy Basznia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji co do petycji gminy Basznia, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. To samo wnioski komisja co do petycji gminy Rudawa.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoni hr. Wodzicki. Proszę o głos do petycji gminy Rudawa l. 435.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoni hr. Wodzicki ma głos.

P. Antoni hr. Wodzicki. Aczkolwiek wnioski komisji budżetowej mają poniekąd znaczenie wyroku najwyższego trybunału, jednak ja ośmielam się odezwać do Wysokiej Izby i mam nadzieję, że przywołując fakta odnoszące się do gminy, która podała petycję, spowoduję może Wysoką Izbę, że zechce sumę, o którą chodzi uchwalić. W roku 1873 umarł szewc zostawiając dziecko 5-letnie. Magistrat krakowski oddał je na wychowanie, za opłatą 5 zł miesięcznie, dopiero po 5 latach magistrat zaczął dochodzić przynależności tego dziecka. Udał się do starostwa w Chrzanowie, które po upływie dwóch i pół lat dało odpowiedź, że należy do gminy Rudawa. Gmina Rudawa odniosła się z rekuresem do namiestnictwa.

Namiestnictwo w 3 i pół lata odpowiedziało, że nie do gminy Rudawa, lecz do gminy Siedlca. Gmina Siedlce rekursowała do ministerstwa. W półtora roku odpowiedziało ministerstwo, że nie do Siedlca, ale do Rudawy należy. Gmina nie wiedząc, że jest wyższa władza i trybunał administracyjny, zaniedbała rekursu, a tym czasem wyrok stał się prawomocnym, a gmina została skazaną na zapłacenie 401 zł. za to, że magistrat przez 5 lat nie szukał przynależności, że starostwo przez 2½, że namiestnictwo przez 3½, a ministerstwo przez 1½ roku odpowiedzi nie dawało. Tu także nowy dowód, jak nowa ustawa o przynależności jest konieczna. Gmina ta ma wszystkiego 60 numerów, przez 3 lata z rzędu została nawiedzona kłeskami: raz gradem, potem powodzią, a tego roku posuchą; płaci 600 zł. podatku, jest pod grozą egzekucji, która tylko wskutek mojej proźby aż do ukończenia Sejmu, przez starostwo w Chrzanowie wstrzymywaną została. Miałem bowiem nadzieję, że przedstawivszy panom ten dziwny i smutny wypadek, spowoduję może zmianę wniosku komisji budżetowej. Gmina ta nie jest w możności przy nadchodzącej zimie zapłacić tę należność i będzie narażoną na wysprzedanie inwentarza i dobytku. Dlatego wnoszę, ażeby Wysoki Sejm raczył w myśl petycji uiścić kwotę 401 zł. za gminę Rudawę.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Wskutek uchwalenia dodatkowych kwot i zmian w budżecie, jak w tej chwili obliczenie wykazuje, budżet jest już na niekorzyść przekroczony, gdyż i tak podniósł się o 500 zł. więcej, niż przypuszczalny dochód wynosi. Dlatego muszę w obronie komisji budżetowej żądać, by nie powiększać jeszcze wydatków. Zamiarowi p. Wodzickiego stanie się w ten sposób zadość, jeżeli Wysoka Izba uchwali, żeby do możliwego uwzględnienia Wydziałowi krajowemu tę sprawę przekazać, i nie wątpię, że Wydział krajowy czy to z funduszków dyspozycyjnych czy innych przyjdzie w pomoc tej gminie, podczas gdy tu każda uchwała byłaby bardzo uciążliwym przekroczeniem budżetu.

P. Antoni hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoni hr. Wodzicki ma głos.

P. Antoni hr. Wodzicki. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że jest egzekucya wdrożoną od września, którą ja tylko wstrzymałem i jeszcze raz gorąco upraszam Wysoką Izbę, jeżeli to możliwym, o przychyleniu się do mego wniosku.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Już z przemówienia jeneralnego sprawozdawcy budżetu, Wysoka Izba nabrała niewątpliwie przekonania, że wnioskowi posła Wodzickiego nie mogliśmy zadość uczynić. Ostatnia jego uwaga także nie może zmienić moich poglądów, albowiem o tem, że egzekucya jest wdrożona wiedziałem, gdyż w petycji ta rzecz jest bardzo obszernie i szczegółowo obmówioną. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby co do tej petycji, że gdyby się utrzymał wniosek p. Bobrzyńskiego, za którym nie mogę głosować, powiem później dlaczego, to wtedy życzeniu p. Wodzickiego daleko prędzejby się zadość uczyniło niż życzeniu komisji budżetowej. Nie mogę zaś zgodzić się na wniosek p. Bobrzyńskiego, powodując się uczuciem sprawiedliwości. Mam bowiem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie do jednakowego traktowania 7 petycyj gmin: Basznia, Rudawa, Klikuszowa, Narol, Zdziarzec, Krościenko, Okocim. Każda z tych gmin znajduje się w położeniu podobnem co gmina Rudawa prócz może szczegółów trwania dochodzeń i wysokości sum. Są

tu interesowane jako wierzyciele gminy: Lwów, Lwów, Kraków, Peszt, Wiedeń, razem na 2.400 zł. przeszło. Nie widziałem powodu, dlaczegoby jedną Rudawę traktować wyjątkowo, i komisya budżetowa nie mogąc zadość uczynić w tym ciężkim roku tym petycyom, załatwia je w ten sposób, że oddaje to Wydziałowi krajowemu do zbadania, a może następny rok będzie pomyślniejszym do finansowego załatwienia tej sprawy. Ja więc utrzymuję wnioski komisji.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek komisji, odesłania do Wydziału krajowego petycji gminy Rudawa, dalej jest wniosek p. Wodzickiego, aby uchwalić dla tej gminy 400 zł. i wniosek p. prof. Bobrzyńskiego, przekazania tej petycji Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Przedewszystkiem podaję pod głosowanie wniosek p. Wodzickiego. Kto jest za uchwaleniem gminie' Rudawa 400 zł., raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł.

Teraz następuje wniosek p. Bobrzyńskiego. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o dalsze czytanie.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Z wyluszczonej powódów wnosi komisya dalej petycje: 737 gminy Klikuszowa, 741 Wydziału powiatowego w Cieszanowie imieniem gminy Narol, 904 gminy Zdziarzec, 1.016 gminy Krościenko i 1.251 gminy Okocim odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji Sejmu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

b) nad następującymi petycyami przechodzi Sejm do porządku dziennego:

LL.: 195 Grochowska, 224 Zgórek, 237 Towarz. chorych uniwersytetu wiedeńskiego, 245 Serwacki, 255 Machnicka, 256 Wieliczko, 257 Kubelka, 268 Zachajkiewicz, 281 Schönwälder, 304 Bernaś, 309 Castiglione, 379 Szaszkiwicz, 423 Patkiewicz, 432 gmina Czyżówka, 470 gmina Kęblów, 504 Daszkiewicz; 505 Kusznierek, 509

Wyszyńska, 515 Horwath, 560 Stanis, 568 Złochowski, 572 Mokrzycka, 573 Kisslinger, 598 Winiarska, 698 Bojarskie, 700 Kazanowska, 701 Leśniak, 702 Białota, 718 Swoboda, 720 Długosz, 723 Suranowicz, 791 Gorecka, 795 Królikowski, 800 Zabiegło, 830 komitet cerk. Rohatyn, 847 Sytnik, 854 Markowski, 855 Lipińska, 868 Kazaltowa, 870 Iwanowicz, 924 Konopkowa, 925 Lewicka, 934 Kopystyński, 981 Barbaro, 1.025 gmina Laszki, 1.043 Janowicz, 1.053 Tymkiewicz, 1.060 Słotarska, 1.061 Sutterowa, 1.062 Korczyńska, 1.063 Rogoyski, 1.121 gmina Kulików, 1.137 Klimek, 1.139 Krzyżanowska, 1.141 Zacharjasiewicz, 1.151 Zakrzewska, 1.186 Łysakowska, 1.189 Kroczyńska, 1.230 Haweł, 1.252 gmina Wierzbowce, 1.265 gmina Uście solne i 1.278 Błoński.

J. E. hr. Marszałek. {Rozprawa otwarta.

P. Merunowicz. Proszę o głos do pet. l. 1.025.

J. E. hr. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Z góry zapewniam, że nie zmierzam do wstawienia nowej cyfry do budżetu. Ośmielam się tylko zwrócić uwagę, że jest tu petycja gminy Laszki, nawiedzonej pożarem. Prócz tego pożaru miała ta gmina zarazę, kontumacyę, nieurodzaj i powódź.

Proszę tedy, aby Wys. Izba raczyła uchwalić: petycyę 1025 pogorzalców gminy Laszki przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy rozdziale zapomóg głodowych.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do petycji odczytanych przez sprawozdawcę? (Nikt.) Otóż podam naprzód pod głosowanie niezakwestyonowane petycje, z wyjątkiem zatem petycji 1025. gminy Laszki. Kto się zgadza z przejściem do porządku nad odczytaniami petycyami, z wyjątkiem pet. l. 1025. raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty. Co do pet. 1025 komisya wnosi przejście do porządku dziennego, p. Merunowicz zaś odesłanie do Wydziału krajowego do uwzględnienia przy rozdziale zapomóg głodowych. Kto się zgadza z wnioskiem p. Merunowicza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek p. Merunowicza jest przyjęty.

Dalej jako sprawozdawca ma głos p. Romańczuk.

Sprawozdawca p. Romańczuk (czyta):

Poz. 281. Na bezzwrotne zasiłki dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju 100.000 zł,

Poz. 282. Na pożyczki bezprocentowe dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju 200.000 zł.

Te dwie pozycje zostały uchwalone na dniu 30. października 1889.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycjami gr. kat. komitetu cerkiewnego w Chylczycach o zasiłek na dokończenie budowy tamtejszej cerkwi (l. 183.), ks. Fr. Salezego Matwijkiewicza o zapomogę na zrestaurowanie wnętrza kościoła obrz. łącz. w Czukwi (l. 265.), komitetu cerkiewnego w Węgierce o zasiłek na ukończenie cerkwi tamże (l. 280.), mieszkańców obrz. gr. kat. Martynowa nowego o zasiłek 500 zł. na spłacenie długu za budowę nowej cerkwi w Martynowie nowym (l. 336.), gr. kat. komitetu parafialnego w Mikulińcach o subwencję na dokończenie budowy cerkwi (l. 414.), komitetu kościelnego obrz. łącz. w Mikołajowie o zasiłek na wewnętrzne urządzenie kościoła (l. 590.), mieszkańców wsi Hołoskowa o zapomogę na reparację cerkwi (l. 722.), komitetu cerkiewnego w Sanoku o pożyczkę 1.500 zł. na restaurację cerkwi (l. 772.), komitetu cerkiewnego w Miłowaniu o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi (l. 829.), parafian obrz. gr. kat. w Kułaczkowcach o zapomogę na wykończenie cerkwi (l. 873.), parafian gr. kat. obrządku w Hadlach szklarskich ad Tarnawka o zapomogę na odrestaurowanie cerkwi (l. 1.026.), O. Bonifacego Jastrzębskiego, kustorza OO. Bernardynów we Lwowie, o subwencję na nowe organy (l. 1.050.), gr. kat. komitetu parafialnego w Żydaczowie o pożyczkę 10.000 zł. na odbudowanie cerkwi (l. 1.073.), przechodzi Sejm do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski są przyjęte.

Następuje Lit. G. Fundusz policyi krajowej. Sprawozdawca p. Goldmann.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Ośmielam się postawić wniosek, aby J. E. p. Marszałek raczył usunąć ten przedmiot z porządku dziennego aż przyjdziemy do uchwały finansowej, bo uchwała finansowa integralnie wkracza w fundusz policyi ogniowej i ten wniosek będzie musiał być zmieniony.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. Zgadzam się na to.

J. E. hr. Marszałek. Natenczas przedmiot ten będzie musiał przyjść aż po zapadnięciu uchwały finansowej. Przystępujemy do preliminarzy funduszków samoistnych.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Fundusze samoistne. •

Lit. H.

Fundusz domestykalny.

Stan tego funduszu z początkiem r. 1890. będzie następujący:

4 1/2 % listy towarzyst. kredyt.	58.900 zł. — ct.
3 1/2 % obligacje pożyczki krajowej z r. 1884.	12.400 „ — „
4 1/2 % listy banku krajowego.	19.650 „ — „
książeczka banku krajowego	42 „ 70 „
razem	90.992 zł. 70 ct.
reszta niespłaconej pożyczki kulparkowskiej	26.153 „ — „
ogółem	117.145 zł 70 ct.

Co do preliminarza na rok 1890. komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi: Dochody funduszu domestykalnego . 5.272 zł
Wydatki „ „ „ 5 „

nadwyżka dochodów . 5 267 zł.

której użyta zostanie na pomnożenie majątku zarodowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki i dochody funduszu domestykalnego w wysokości przez sprawozdawcę przedstawionej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wydatki i dochody są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (czyta):

Lit. I.

Fundusz kultury krajowej.

Zgodnie z Wydziałem krajowym komisya wnosi:

Dochody funduszu kultury krajowej . 3.448 zł.

W rozchodach zgodnie z Wydziałem krajowym komisya wnosi:

Zwroty kar 15 zł.
a pozostającą nadwyżkę dochodów 3.428 zł.
jako zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość).
Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):
Lit. K.

Fundusz stanowy sierociński.

Wydatki 1.692 zł.
Dochody 1.759 „
nadwyżka dochodów 67 zł.
użyta zostanie na pomnoż majątku zarodowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość).
Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):
Lit. L.

Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Fundusz ten przeznaczony przez Al. hr. Stadnickiego na cele wydawnictwa aktów grodzkich i ziemskich posiada obecnie 22.800 zł. w papierach wartościowych.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego komisya wnosi:

Wydatki tego funduszu 2.395 zł.
Dochody 1.304 „
niedobór zaś 1.091 zł.

pokryty zostanie z zaoszczędzeń, jakie fundacya posiada z lat dawniejszych będących własnością majątku obrotowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość).
Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):
Lit. M.

Fundusz pożyczki krajowej z r. 1873.

Zgodnie z Wydziałem krajowym komisya budżetowa wnosi:

Wydatki funduszu pożyczki krajowej r. 1873.
. 53.258 zł.
dochody 4.000 „
niedobór w kwocie 49.258 zł.

pokryty zostanie z rubryki XIV. wydatków funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość).
Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ skończyliśmy dział wydatków, przeto dział dochodów moglibyśmy wziąć na na jutrzejszem rannem posiedzeniu.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie jutrzejszego porządku dziennego.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Porządek dzienny

28. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 26. listopada 1889 roku o godzinie 10. i pół przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycji magistratu miasta Lwowa w przedmiocie zmiany ustawy o poborze opłaty od psów w obrębie miasta Lwowa. Sprawozdawca poseł Hoszard.

2. Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku posła Madeyskiego w przedmiocie postępowania sądowego w sprawach karnych. Sprawozdawca poseł Zoll.

3. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Mikołaja Torosiewicza, względem upoważnienia sądów do spisywania ugód między stronami, dotyczących przeniesienia własności nieruchomości, wartości nieprzenoszącej 200 zł, w tudzież o wniosku posła Teliszewskiego względem uwolnienia od opłaty stemplowej wszystkich podań, odnoszących się do wpisów tabularnych nieruchomości wartości niżej 300 zł, i wprowadzenia w tych sprawach tabularnych postępowania bezpośredniego, opartego na przepisie §. 434. ustawy cywilnej. Sprawozdawca poseł Zoll.

4. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów, posłowie Goldman, Stanisław Jędrzejowicz, Zagórski.

5. Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi łączącej Zakopane z drogami Królestwa węgierskiego, z petycji gości kąpielowych w Zakopanem oraz Towarzystwa tatrzańkiego

w sprawie poprawy dróg gminnych. Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński.

6. Sprawozdanie komisji podatkowej:

a) z petycji Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu w sprawie opustu podatku gruntowego;

b) z petycji gminy Repużyńce powiatu Horodenska, o dodatkową likwidację szkód zrządzonych na gruntach tej gminy przez myszy i posuchę celem odpisania podatku gruntowego na rok 1889. Sprawozdawca poseł Sawczak

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach, i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz, z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie. Sprawozdawca poseł Wiktor.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacji powiatowej w Przemyśle. Sprawozdawca poseł Wiktor.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Baligrodu, oraz gmin okolicznych, gminy Bukowska, gmin Kłaj-Szarów i Targowisko, i gminy Lutowiska o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Niepołomicach i Lutowiskach. Sprawozdawca poseł Wiktor.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego, dotyczącego średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Vivien.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o czynnościach Wydziału krajowego w sprawach tyczących się gospodarstwa rolnego i leśnego oraz w sprawach melioracyjnych. Sprawozdawca poseł Gross.

13. Sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach posłów Teliszewskiego i Żardeckiego w sprawie należytości za doręczenia pism sądowych. Sprawozdawca poseł Krynicki.

14. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia c. k. rządowi opinii względem przeniesienia miejscowości Magdalówka z okręgu c. k. sądu powiatowego w Mikulińcach i c. k. starostwa w Tarnopolu do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Skalacie. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

15. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego odnoszącem się do załatwienia uchwał sejmowych w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego. Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

16. Sprawozdanie komisji asekuracyjnej o wniosku posła Kramarczyka i towarzyszy w sprawie zaprowadzenia powszechnej przymusowej asekuracji i krajowego zakładu asekuracyjnego. Sprawozdawca poseł Rutowski.

17. Sprawozdanie komisji drogowej o czynnościach Departamentu IV. Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Władysław Koziebrodzki.

18. Sprawozdanie komisji prawniczej o czynnościach VI. Departamentu Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889. Sprawozdawca poseł Dworski.

J. E. hr. Marszałek. Zastrzegam sobie jednak prawo, w razie gdyby czasu starczyło, dołączenie jeszcze niektórych ważniejszych spraw wymagających załatwienia.

Zamykam posiedzenie dzisiejsze. Następne jutro o godzinie 10. rano.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. w nocy.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

28. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. Listopada 1889.

Treść: Urlop p. Chamca. — Spis petycyj. — Interpelacya p. Romańczuka i tow. w sprawie niezyczliwości starosty kołomyjskiego dla Rusinów tamtejszych. — Oświadczenie p. Szczepanowskiego w sprawie okólnika pow. komitetu przedwyborczego w Kałuszu i odpowiedź p. Romańczuka na to. — Uchwalenie zmiany w ustawie o opodatkowaniu psów we Lwowie. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Madeyskiego w sprawie sądownictwa karnego. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Krynickiego, Teliszewskiego i sprawozdawcy Zolla. Uchwała wniosków komisji. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji prawniczej w sprawie spisywania ugód sądowych dotyczących przeniesienia własności nieruchomości i ułatwienia wpisów tabularnych przy nieruchomościach niżej 300 zł. wartości. — Dależy ciąg rozprawy budżetowej. Uchwała działu dochodów funduszu krajowego. Projekt uchwały finansowej. Głos p. Chrzanowskiego w tym przedmiocie. Zawotowanie uchwały finansowej. Uchwalenie dochodów i wydatków funduszu policji krajowej i objaśnienie p. Goldmana w tym przedmiocie. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji drogowej w przedmiocie budowy drogi z Zakopanego do Węgier i poprawy dróg gminnych w Tatrach. — Załatwienie petycji Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu i gminy Repużyńce o odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych. — Uchwalenie ustaw o przydzieleniu gmin Tarnawa górna i dolna, Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz tudzież gminy i obszaru dworskiego Iskań do innego okręgu reprezentacyi powiatowej. — Załatwienie petycji Baligrodu i okolicznych, Bukowska, Kłaj-Szarów i Targowisko, tudzież Lutowiska o utworzenie urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Niepołomicach i Lutowskiach. — Sprawozdanie komisji gosp. kraj. o szkole i folwarku w Czernichowie. Głosy pp. Wład. Koziębrodzkiego z rezolucjami, Antoniewicza i sprawozdawcy Viviena. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucji Koziębrodzkiego. — Sprawozdanie komisji gospod. krajowego o niższych szkołach rolniczych i kraj. szkole ogrodniczej. Głosy pp. Antoniewicza i sprawozdawcy Struszkiewicza. Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji gospod. kraj. o czyn-

nościach Wydziału krajowego w sprawach gospodarstwa rolnego i leśnego oraz w sprawach melioracyjnych. Głosy pp. Tarnowskiego Stan. (młodszy) z wnioskiem, Stadnickiego Jana, Wereszczyńskiego, Skalkowskiego i sprawozdawcy Grossa. Uchwalenie wniosku komisji i wniosku p. Tarnowskiego. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach pp. Teliszewskiego i Żardeckiego w sprawie należytości za doręczanie pism sądowych. Głosy pp. Merunowicza, Teliszewskiego i sprawozdawcy Krynickiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Uchwała w sprawie przydzielenia miejscowości Magdałówka do okręgu sądu i starostwa w Skalacie. — Uchwała w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego. — Uchwała w sprawie powszechnej asekuracji przymusowej. — Przyjęcie do wiadomości sprawozdań o czynnościach depart. IV. i VI. Wydziału krajowego. — Uchwała wniosków komisji administracyjnej w sprawie zarazy racicznej i pyskowej. — Uchwała przekazania wszystkich niezadowolonych petycji i wniosków Wydziałowi krajowemu. — Oznajmienie względem zamknięcia sesji sejmowej. — Odczytanie i zatwierdzenie protokołu 28. posiedzenia. — Przemowy marszałka, p. Jaworskiego i ponownie marszałka. — Zamknięcie sesji.

Początek posiedzenia o godzinie 11. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony rządu: J. E. Kazimierz hr. Bardeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 120.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 26. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z wczorajszego posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem panom posłom do przegłędnięcia.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, iż udzieliłem p. Chamcowi urlopu na dzień dzisiejszy.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycji.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycyje wniesione po dzień 26. listopada 1889.

1083. L. s. 1509. Gmina miasta Kołaczyce przez p. Paleha, o przyzwolenie na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, miodu, piwa i wiśniaku do gminy wprowadzanych — do Wydziału krajowego.

1084. L. s. 1510. Gmina Markowce przez p. Wereszczyńskiego, o oddanie jej wszelkich robót około drogi krajowej z Tyśmienicy do Kołomyi na przestrzeni gruntów gminnych celem dostarczenia zarobku mieszkańcom — do Wydziału krajowego.

1085. L. s. 1511. Gmina Młyniska przez p. Herasymowicza o wyjednanie opustu podatków z powodu nieurodzaju i o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1086. L. s. 1512. Wyborcy powiatu turczańskiego przez p. Teliszewskiego, o uregulowanie sprzedaży i zniżenie cen soli dla bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.

1087. L. s. 1513. Ci sami przez p. Teliszewskiego o zapobieżenie wyzyskiwaniu ludności przez pokątnych pisarzy — do komisji prawniczej.

1088. L. s. 1514. Rada szkolna miejscowa w Radomyślu przez p. Antoniego Wodzickiego o podwyższenie płac lub udzielenie zapomogi tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.

1089. L. s. 1515. Józef Weiss właściciel dóbr Grudna górna, przez p. Rutowskiego, o bezprocentową pożyczkę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

1090. L. s. 1516. Antonina Morawska wdowa po nauczycielu, przez p. Romanowicza o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1091. L. s. 1517. Marcin Mikuś były droźnik, przez p. Bobczyńskiego, o przyznanie lat służby, wymierzenie pensji lub nadanie posady droźnika — do Wydziału krajowego.

1092. L. s. 1520. Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben, przez p. Szczepano-

wskiego, o ustanowienie dla tamtejszych akademików narodowości polskiej z Galicy kilka krajowych stypendyów — do Wydziału krajowego.

1093. L. s. 1521. Ta sama, przez p. Szczepanowskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1094. L. s. 1523. Wizytatorka sióstr miłosierdzia w Krakowie, przez p. Kramarczyka, o subwencyą dla zakładów sióstr miłosierdzia w Rozdole, Czerwonogrodzie, Bursztynie i Nowosiólkach — do Wydziału krajowego.

1095. L. s. 1525. Bursa gimnazjalna im. ś. p. ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Zanim przystąpimy do porządku dziennego, proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji do komisarza rządowego.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Interpelacyja

do cisarsko-korołewskoho komisarja prawytelstwennoho.

Prezes kuratorji kołomyjskoji szkoły żydiwskoji, adwokat dr. Milgrom, rozhołosyw po misti Kołomyji, szczo nowo imenowanyj c. k. starosta Mięgowycz, koły zhadana kuratoryja jemu predstawałaś, na zapytanie, jak majut żydiwscy wyborcy postupaty pry nowych wyborach miskyh w Kołomyji, widpowiw jemu, szczo łyyszaje im swobodu, koby tilko ne wybrały nijakych Rusyniw. W naślidok toji besidy wsi tyji elementy, kotri do 1885-oho roku łychym zarjadom rujnowały misto, doky wydił krajewyj ich gospodarci ne położyw koneć, nabrały znow ducha i społuczły sia ne tilko protyw Rusyniw ałe i protyw wsich chrystyjan. W zahali tamoszne starostwo, imenno c. k. komisar Wajdowycz, pid płaszczkom poborjuwania moskalofilstwa, postupaje tak, jak koły by chotiło oczewydno pomahaty zhadanym elementam, kotrym prowodyt klika pokutnych pysariw, napiatnowanym kołyś najwyższoju własteju autonomicznoju kraju, szczo by znow pryjšły do zarjadu mista. Pry takij pomoczy porjadna ludnist mista na publicznych zhromadzeniach buwaje terroryzowana, do słowa nedopuszczena, reprezentacya mista bezczeszczena i t. d.

Zważywszy, szczo takie postupowanie c. k. iprawytelstwennoji własty naruszaje swobodu autonomiji, szkodyt interesam mista, pidkopuje powahu c. k. prawytelstwa, neguje riwnoprawnist narodnu,

pidpysani zapytujut c. k. prawytelstwo:

1. czy znaje ono o tim postupowaniu c. k. starostwa kołomyjskoho?

2. szczo ono hadaje zrobyty, aby tomu postupowaniu wczas położyty koneć i ustoronyty łycho, jesły jake czerez to wże stało sia?

3. czy i jak ono hadaje postaraty sia, szczo by interesa mista Kołomyji ne były narażeni na szkodę?

J. Romanczuk w. r.
wneskodatel.

Sawczak, Korol, Rożankowskij, Sirko, Okunewskij, Herasymowycz, Mandyczewskij, Hamorak, Huryk, Barabasz, Kułaczkowskij, Olpiński, Siczynskij, Antonewycz, Tełyszewskij.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacyę tę udzielił p. komisarzowi rządowemu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoki Sejmie! W dyskusji przedwczorajszej, poseł Romańczuk odczytał pewien dokument, który miał stwierdzić, że rada powiatowa kałuska urzędownie mięszała się do wyborów i wpływała na ich wynik, zalecając wybór marszałka powiatowego p. Stanisława Komornickiego.

Uproszony jestem przez p. Komornickiego do podania następującego sprostowania faktu.

Dokument autografowany, na który p. Romańczuk się powoływał rzeczywiście wystosowany jest do delegatów.

Jest tu jeden list zatytułowany: Do Wielmożnego delegata wydziału powiatowego, a kończy się słowami: „O wyniku wyborów zechce WPan natychmiast po dokonanych wyborze zawiadomić“. Od komitetu przedwyborczego. Po dług wyjaśnienia p. Komornickiego, rola wzmiankowanego wydziału powiatowego przedstawia się w tem świetle, że to wyrażenie „Wydział powiatowy“ jest tylko adresem miejsca, gdzie komitet wyborczy urzędował. A że tak tylko było to zrozumiane przez delegatów, do których ten list adresowany został, stwierdza odpowiedź,

która z wierzchu zaadresowaną jest: do Świetnego Wydziału Rady powiatowej, intytulacja zaś piśma właściwego w środku brzmi: „Świetny komitecie przedwyborczy!“ a zatem nie była wątpliwość, do kogo się pisze. Delegat pisał do komitetu przedwyborczego pod adresem Wydziału Rady powiatowej — jako lokalu.

Dalej uprasza p. Komornicki, ażeby na dowód jak dalece on uważał, że Rada powiatowa i Wydział Rady powiatowej powinny służyć dla obywateli wszystkich całego powiatu, a nietylko z pewnego stronnictwa, ażeby przytoczył, że z największą chęcią kontrkandydatowi udzielił sali Rady powiatowej do odbywania zgromadzenia przedwyborczego.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja w mojej promowi zwernuw uwahu na toje, szczo pyśmo, o kotre chodyt p. Szczepanowskiemu, mało oficjalnyj charakter, a okazywało sia toje na toj pidstawie, szczo na pyśmi buła peczat' Wydiła powitowoho, po druhe, szczo na tym pyśmi buw pidpisanyj zastupnyk marszałka powitowoho, po tretie, szczo w nim żadano, aby widpowidy były podawani do Wydiłu powitowoho, a ne do komitetu wyborczoho, a po czetwerte, szczo pyśmo toje buło wysłane do naczalnykiw hromadzkich. Tyi czotyry obstawyny sut' piśla mojeji hadki dostatoczni, aby tomu pyśmu nadaty wsiaki oznaky aktu oficjalnoho. Jesły delegaty inaksze toje rozumily, to jest' ricz insza, ale fakt zachodyt, szczo, koły dostało sia toje pyśmo do hdekotrych naczalnykiw hromadzkich, buło z toho wzhladu neporozuminje, bo ony uważaly toje pyśmo jako urjadowe wid Wydiłu powitowoho pochodiace.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycji magistratu miasta Lwowa w przedmiocie zmiany ustawy w poborze opłaty od psów w obrębie miasta Lwowa.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji magistratu król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 29. listopada 1877 Dz. u. kr. Nr. 57, wprowadzającej opłatę gminną od psów w obrębie gminy miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 24. listopada 1889 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisji petycję magistratu miasta Lwowa imieniem gminy miasta Lwowa o zmianę ustawy z 29. listopada 1877 L. 57 Dz. u. i rozp. kraj. w sprawie opłaty gminnej od psów w obrębie miasta Lwowa z poleceniem ustnego zdania sprawy jeszcze w bieżącej sesji sejmowej.

W wykonaniu powyższego polecenia Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć następujące sprawozdanie.

Ustawą z dnia 19. grudnia 1872 Dz. u. kr. Nr. 75. wprowadzono w obrębie gminy miasta Lwowa opłatę gminną od psów, a to po 2 zł. rocznie tak od samca, jakoteż od samicy.

Od 1. stycznia 1878 weszła w życie obecnie obowiązująca ustawa z dnia 29 listopada 1877. Dz. u. kr. Nr. 57 ustanawiająca gminną opłatę roczną od każdego w obrębie gminy m. Lwowa utrzymwanego psa samca 5 zł., a od psa samicy po 1 zł., uwalniająca równocześnie od jakiegokolwiek opłaty psy łańcuchowe.

W początku obowiązująca ustawa osiągnęła pożądaný cel weterynaryjno-policyjny, wszelako później w miarę jak liczba małą opłatą gminną obłożonych samic ciągle wzrastała, wyłoniły się uzasadnione obawy, że nierówna skala opodatkowania samców i samic wywołała niewłaściwy stosunek płciowy, który zagrażając niebezpieczeństwu publicznemu ponownej domaga się poprawy.

Sprawą tą kilkakrotnie zajmowała się reprezentacja miejska we Lwowie, a chcąc złemu zaradzić i odpowiednio do stosunków miejscowych unormować wysokość dotychczasowej gminnej opłaty od psów, postanowiła Rada miejska na posiedzeniach dnia 6. i 14. listopada 1889 prosić Wysoki Sejm o zmianę obowiązującej ustawy w §. 1., a to w ten sposób, by gminie miasta Lwowa wolno było pobierać tytułem opłaty gminnej tak od psów samców jako też od psów samic kwotę do pięciu (5) zł. rocznie.

Wysokość opłaty w granicach kwoty do 5 zł. uchwali corocznie i poda do publicznej wiadomości Rada miejska m. Lwowa.

Żądanie powyższe Rady miejskiej miasta Lwowa nie jest wcale wywołane potrzebą finansową podwyższenia dochodu z opłaty od psów, lecz jest wynikiem jedynie względów weterynaryjno-policyjnych.

Przeciw powyższej prawomocnie powziętej i należycie ogłoszonej uchwale Rady miejskiej miasta Lwowa wpłynęły w ciągu terminu reklamacyjnego dwa protesty od obywateli miasta Lwowa, posiadaczy psów, wszelako względy tam przytoczone, zdaniem Wydziału krajowego, nie potrafiły obalić słuszności motywów Rady miejskiej, jakimi reprezentacja miasta Lwowa powodowała się, wnosząc niniejszem przedstawioną prośbę.

W uwzględnieniu powyżej przytoczonych motywów Wydział krajowy popiera uchwałę Rady miejskiej miasta Lwowa i wnosi:

Wysoki Sejm raczy załączony projekt do ustawy zmieniającej §. 1. ustawy z dnia 29. listopada 1877 Dz. u. kr. Nr. 57 uchwalić.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o poborze gminnej opłaty od psów w obrębie gminy miasta Lwowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa pobierać będzie przez organa swoje corocznie od każdego psa utrzymywanego w obrębie miasta Lwowa z przedmieściami gminną opłatę tak od samców jako też od samic w wysokości najwyżej do pięciu zł. (5 zł.) od sztuki.

Wysokość opłaty tak od psa samca jako i samicy uiszczyć się mającej w granicach powyższej kwoty corocznie uchwała Rada miejska król. stoł. miasta Lwowa i podaje do publicznej wiadomości.

§. 2.

Opłata uiszczać się ma całorocznie z góry w styczniu każdego roku.

§. 3.

Od psa, który w ciągu roku nad 14 dni we Lwowie pozostaje, uiszczyć należy opłatę za cały rok.

§. 4.

Szczenięta ssące nie podlegają opłacie.

§. 5.

Trzymanie psa nad czternaście dni we Lwowie bez zgłoszenia do magistratu i uiszczenia opłaty, podpada grzywnie wysokości dwukrotnej opłaty.

§. 6.

Psy w obrębie realności ciągle na uwięzi trzymane, czyli tak zwane łańcuchowe, są wolne od gminnej opłaty, muszą być jednak corocznie magistratowi wykazywane.

§. 7.

Niewykazanie w przeciągu dni czternastu magistratowi psa łańcuchowego podpada grzywnie w §. 5 ustanowionej.

§. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia po jej ogłoszeniu, a jednocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 29. listopada 1877 r. L. 57 Dz. u. kr. o poborze opłaty gminnej od psów w obrębie miasta Lwowa

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego paragrafu ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard (czyta):

§. 1.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa pobierać będzie przez organa swoje corocznie od każdego psa utrzymywanego w obrębie miasta Lwowa z przedmieściami gminną opłatę tak od samców jako też od samic w wysokości najwyżej do pięciu zł. (5 zł.) od sztuki.

Wysokość opłaty tak od psa samca jako i samicy uiszczyć się mającej w granicach powyższej kwoty corocznie uchwała Rada miejska król. stoł. miasta Lwowa i podaje do publicznej wiadomości.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I ustawy dopiero co odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Następne §§. 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 pozostają w tem samym brzmieniu co odnośne artykuły dotychczasowej dawnej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §§. 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8, które pozostają w dotychczasowym brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragrafy te są przyjęte.

Proszę odczytać §. 9, tytuł i wstęp ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. (czyta):

§. 9. Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o poborze gminnej opłaty od psów w obrębie gminy miasta Lwowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 9, tytuł i wstęp do ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 9, tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania z pominięciem czytania. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku posła Madeyskiego w przedmiocie postępowania sądowego w sprawach karnych. (Aleg. 189).

Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Upraszam o sprostowanie pomyłek drukarskich: na stronie 3 sprawozdania w wierszu 10 od góry po słowach: „nie będzie w nim widziało“ należy dodać wyraz: „obrońcy“. W trzecim punkcie wniosku komisji po wyrazach: „iżby §§. 183—189“ dodać należy: „procedury karnej“.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 189).

P. Marchwicki. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd:

1) ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom, wydarzającym się przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rękojmię, że sprawowanie urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego rozpraw karnych, powierzone będzie zawsze urzędnikom do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdatnionym i ażeby tak w tym celu, jakoteż ze względu na ważność zadania, jakie sądownictwo ma wogólności do spełnienia, starał się o trwałe pozyskanie dla tegoż najzdolniejszych sił prawniczych;

2) ażeby wziął pod rozwagę, czyby nie wypadało zmienić obowiązującej procedury karnej w tym kierunku, iżby w przygotowawczym okresie procesu karnego władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucye Izby radnej trybunału były rozszerzone, tudzież, czyby nie należało ograniczyć a przynajmniej dokładniej sformułować przypadki, w których według §. 175 procedury karnej areszt śledczy przez sędziego śledczego może być zarządzony;

3) ażeby poczynił odpowiednie starania, iżby §§. 183—189 procedury karnej były jak najściślej wykonywane.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Krynicki.

P. Krynicki. Zabrałem głos, aby wypowiedzieć moje osobiste zdanie w tej ważnej sprawie. O ileby zamierzano rezolucjami komisji prawniczej sprawowanie sprawiedliwości w sprawach karnych popchnąć ku dalszemu udoskonaleniu, dążenie takowe popierać należy z całego serca.

Mam atoli pewne wątpliwości co do pobudek wniosku posła p. Madeyskiego — pobudek, które także sprawozdanie komisji prawniczej jako swoje przyjęło. Wątpliwości moje wypowiedziałem już w komisji, i dlatego poczuwam się do obowiązku, wypowiedzieć je także w Wysokiej Izbie.

Sądy wszędzie i zawsze były takie, jakie było społeczeństwo. To jest prawda tak stara jak świat.

Procedura nasza karna stoi na wysokości umiejętności. Kautele procedury przeciwko dowolności prokuratora i sędziego śledczego są wystarczające; każdy wniosek prokuratora musi poprzednio być rozeznany przez sędziego śledczego i stać się uchwałą sędziego śledczego; od każdego postanowienia sędziego śledczego idzie zażalenie do Izby radnej; od uchwały Izby radnej znowu do sądu wyższego, mianowicie w kwestyi uwięzienia. Przenieść punkt ciężkości śledztw, a mianowicie kwestyi uwięzień, od prokuratora i sędziego śledczego do kolegiów, na co motywa wniosku pana p. Madeyskiego, a także poniekąd sprawozdanie wskazuje, tak jak to jest we Francji rzeczywiście, to w naszych stosunkach jest absolutnie niemożliwe. Nie pozwalają na to mianowicie wielkie nasze obwody sądowe i zaludnienie takowych. Bo proszę Panów, jeśli przeciętnie okręg sądowy we Francji liczy 90.000 mieszkańców, to u nas liczy przeciętnie 300.000; weźmy n. p. obwód tarnopolski, który liczy 604.000 mieszkańców, a odległości sięgają 20 mil. Jakże tu możebnem już pierwsze postanowienie o wytoczeniu śledztwa, lub też o uwięzieniu czynić zawisłem dopiero od uchwały Izby radnej w Tarnopolu?

Wspomniano także o Anglii. Co się dzieje w Anglii, to do naszych stosunków zastosować się nie da. Anglia nie ma kolegiów żadnych, Anglia nie ma prokuratorów, w Anglii każdy prawy obywatel obejmuje rolę prokuratora, a prokurator „attorney general“ występuje dopiero w sprawach nadzwyczaj ważnych przed

przysięgłymi, i ma także zadanie bronić praw korony w parlamencie. To są stosunki zupełnie inne.

Tyle tylko chciałem powiedzieć co do poruszanej we wnioskach p. Madeyskiego, a także w sprawozdaniu, kwestyi zmiany naszej procedury karnej, jakoby na wzór Francji lub Anglii.

Teraz przechodzę do niektórych szczegółów. Już wniosek pana p. Madeyskiego, a także i sprawozdanie podnosi nadewszystko brak prawników szczególnie uzdolnionych. Oczywiście tyczy się to akwizycyj nowych. W tym względzie muszę sobie pozwolić małą dystrykcję: nie brak nam ludzi zdolnych, a nawet bardzo zdolnych z natury, ale co prawda, spostrzegamy przy tych nowych akwizycjach, że wiedza prawnicza nie jest dostateczna.

Tutaj moi Panowie, sądy bardzo mało rzecz poprawić mogą; tu tylko szkoły, uniwersytety rzecz zmienić mogą, oczywiście przez zmianę systemu szkolnego. Nie jestem w położeniu ani przyznać, ani też zaprzeczyć twierdzeniu, że przewodniczenie w rozprawach karnych poruczone bywa systematycznie sędziom mniej do tego uzdolnionym. Gdyby gdziekolwiek system taki istniał, pochwaliłoby go nie można, ale zdaje mi się — a jest to tylko moje zdanie osobiste — że rzecz się ma, jak następuje: sędzia poszczególnie do spraw cywilnych uzdolniony, bywa naturalnie używany w dziale cywilnym; sędzia uzdolniony poszczególnie do agend karnych bywa używany w dziale karnym, ale zatem nie idzie wcale, żeby ten ostatni jedynie dlatego, że nie jest używany w dziale cywilnym, był już mniej zdolny do sprawowania urzędu w dziale karnym.

Zresztą dogodzić tutaj wszechstronnie, jest absolutnie niemożebnem, bo proszę Panów, jeśli do działu cywilnego bezsprzecznie są potrzebni najzdolniejsi i najwięcej wprawni sędziowie — a tu wnioski p. Madeyskiego, a także sprawozdanie komisji domagają się, żeby działowi karnemu przydzielano same znakomitości, to jakżeż to w ogóle jest możebnem zadość uczynić podobnym żądaniom?

Ostatecznie, moi panowie, rzecz się tak ma, że kiedy prezydent sądu, rozdzielając pracę, czyni to, na co skład kolegium pozwala. Przechodzę teraz do sędziów śledczych. Otóż pomimo doświadczenia lat wielu, nie dostrzegłem tego,

żeby młodemu sędziemu, adjunktowi a choćby auskultantowi nie należało poruczać prowadzenia procesów karnych, oczywiście w miarę zdolności i w miarę wypadku, ale temu przecieź zaprzeczyć należy i to stanowczo zaprzeczyć, żeby młodzi nasi sędziowie pozbywali się tak lekko swoich przekonań i swego sumienia, na użytek persekucyi nieuzasadnionej, a to li tylko dlatego, ażeby sobie zaskarbić kwalifikacyę dobrą na urząd prokuratora. Ja nie zaprzeczam, że mógł zajść wypadek przytoczonej konfesyi pewnego młodego sędziego śledczego, ale sądzę, że to będzie zawsze tylko wyjątek.

Przystępuję teraz do samego prokuratora. Urząd prokuratora jest bardzo trudny i bardzo odpowiedzialny. Prokuratorowi przypada z ustawy ścigać bezwzględnie czyny karygodne, a jeżeli obowiązek swój spełnia należycie, to już to nadaje mu cechę męża surowego, nie idzie atoli za tem, żeby urzędowanie w takowych okolicznościach musiało wytwarzać dziwolągi społeczne, tego ja nie dostrzegłem, i mniemam, że i ci panowie tu obecni, którzy mieli sposobność, częściej jako sędziowie przysięgli obserwować prokuratorów, wrażeń podobnych nie odnosili. Wierzę, że znalazł się prokurator, który wypowiedział o społeczeństwie słowa, przytoczone przez p. Madeyskiego, ale ostatecznie była to przecieź tylko niedorzeczność, która nie zasługuje, żeby się nią na seryo zajmowano. Pamiętać nam przedewszystkiem panowie należy, że procedura karna spisana została w intencji ścigania zbrodniarzy, ścigania rozumie się skutecznego. Otóż wzgląd na energię tu konieczną dopuszcza przy całej ostrożności ustaw i wykonujących je możność zawadzenia o prawa osób niewinnych. Dlatego też moi panowie legislacya nowoczesna kwestyą wynagrodzenia osób niewinnie skazanych i niewinnie aresztowanych żywo się zajmuje. Zresztą co do sądownictwa, to można powiedzieć, że leży to w naturze rzeczy, że sądy na powszechne zadowolenie liczyć nie mogą. Wszędzie musi być ktoś niezadowolony; w procesie karnym raz prokurator, w innym wypadku oskarżony, w procesie cywilnym albo powód albo pozwany. Konsekwencye tego niezadowolenia może tylko uchylić powaga słowa sędziowskiego, powaga stanu sędziowskiego. Uwzględniać tę powagę, nawet wtedy, jeżeli chodzi o poprawę stosunków sądowych, leżałoby przecieź w interesie samego społeczeństwa.

Jeszcze jedno muszę zaznaczyć. P. poseł Madeyski przytoczył między innymi jedną bardzo rażącą cyfrę, mianowicie cyfrę, która miała wykazać różnicę między oskarżonymi a zasądzonymi. Cyfra ta wywołała poruszenie w Izbie; otóż szukałem tej cyfry, ale jej nie znalazłem, i mniemam, że tu musi zachodzić jakaś pomyłka. Wedle ogłoszenia biura statystycznej komisji centralnej za rok 1884, a cyfry przytoczone przez p. Madeyskiego tyczyły się właśnie tego roku, ma się rzecz tak, że na 100 oskarżonych nie było 36 uwolnionych, ale na 100 oskarżonych przed trybunałami zwykłymi, było w r. 1884 84 $\frac{1}{2}$ % zasądzonych, a reszta, zatem 15 $\frac{1}{2}$ % uwolnionych. Jest to stosunek zupełnie normalny. Większa różnica zachodzi w r. 1884 co do zasądzeń przed trybunałami przysięgłych, na 100 oskarżonych było tu tylko 71 zasądzonych, atoli za wyroki sądów przysięgłych sędziowie zawodowi i prokuratorowie odpowiadać nie mogą.

Otóż jest już i wszystko, co tu we względzie niektórych pobudek wniosku p. Madeyskiego i sprawozdania komisji prawniczej wedle mego osobistego przekonania wypowiedzieć uważałem za obowiązek poselski. Nie jestto sprzeciwianie się wprost, ale jestto wyrażenie wątpliwości, czy też generalizowanie tak daleko pounięte, jest w samej rzeczy uzasadnione. Z tym osobistym, powtarzam osobistym tylko komentarzem, oświadczam, że będę głosował za obiema rezolucyami, a to już dlatego, że bądź co bądź zmierzają one do dalszego udoskonalenia naszych stosunków sądowych. (Brawo).

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Wysokij Sojme! Najbliższym skarhom každoho czołowika jest jeho cześć i swoboda; toż i wsi możływi gwarancji jaki tilko zakon może podaty, aby toj skarb ubezpeczyty, sut požadani. Szczo u nas ne wede sia tak dobre, wykazaw wże sam wneskodatel i wykazaw wsi obstawyny naszi duże dokładno i cyfrowo, i ja uznaju pewnu racju i ciłu wahu tych faktiw i wysnowanoho z nych wnesku czezez p. Madeyskoho.

Szczu u nas sut chyby w sudownyctwi, ne daśt sia zapereczyty. Szczo u nas w naszym sudownyctwi na perwszim plani stojat sprawy majetkowi prawno-prywatni, a na druhim plani stawłaje sia sprawy czesty i swobody, ricz wsim

nam i całej ludności aż nadto dobre zwistna. Se jest fakt.

Do sudiw cywilnych w zahali dobyraje sia ludej zdilnych, a do sudiw karnych prydilaje sia ludej takych, kotrych hodi użyty pry sudi cywilnim.

Kto jest z sudownyctwom naszym obznanomłenyj, kto znae wnutrnijszni jeho sprawy, toj absolutno toho zapereczyty ne może, bo to jest fakt dijstnyj.

Szczu do cyfr, kotri prywiw p. Madeyskij, a kotri obezsyłyty sia staraje p. Krynickij, toja muszu skonstatowaty, szczo ne howoryw p. Madeyski o procenti zasudżenych, ale o cyfri tych, protiv kotorym ślidctwa i dochodzenia były nawedeni, a potom zastanowłeni, abo wyrokom uwilnieni, taja cyfra w kotrych ślidctwa dowely do aktu obzłaowanja i cyfra zasudżenych, na pidstawi aktiw obzłaowania wnesenych, może buty, szczo jest bilsza, szczo jest takaja jak ju predstawyw p. Krynickij, ale szkoda szczo p. Krynickij ne zweryfikowaw cyfr podanych p. Madeyskym, bo my precień wsi znajem, szczo u nas dochodzenia sut dałeko czysłennijszi jak akty obzłaowania abo zasudy. To jest prawda nezbyta. A i ti cyfry podaje ostateczno centralne biuro, szkoda tilko, szczo p. Krynickij za nymy ne ohlanuw sia. Ale szczo to mnoho howoryty, rezonowaty, ja, p. Krynickij i my wsi z praktyki znajem, szczo u nas na perszyj lipszyj dokaz anonimowyj wwodyt sia sej czas dochodzenia i ślidctwa.

Faktom jest, szczo pry doneseniu, chot'by najneimowirnijszym własty sudowi, a imenno prokuratory zowsim ne zastanawłajut sia, ne wchodiat w te, czy sut' chot'by imennowirni daty i pidstawy do wwdenia ślidctwa, czy jest pidstawa do perewodu procesu karnoho, tilko w sej czas wwodyt sia dochodzenie i wwodyt sia ciłyj aparat sudowyj do rozslidzenia, a pry mnohych śluczajach, jak cyfry wykazujut, dochodzenia tii zajmajut zowsim nadarmo bez wsiakoj potreby i ciły tilko czas i syły sudowych włastej, kotoryby dały sia użyty do inszorej korystnijszorej pracy, bez najmenszoho rezultatu, szczo wykazaty jaki to ony energiczni, szczo tilko ślidctw było w prokuratoryi, tilko było roboty. Toż słuszna uwaha była p. Krynickoho w tim wzhladi, szczo pry takim chodi dił musiat buty dwi storony newdowołeni, imenno mu-

syty buty newdowołenym prokurator i obzłaowanij; szczo obzłaowanij może buty newdowołenym, jesly mu sia dije krywda, rozumiju, ale prokurator, kotoryj zastupaje interes suspilnyj, jesly zasud wypade ne po jeho hadci, dla czohoż win maje buty newdowołenyj, toho ja wże zowsim ne rozumiju i poniaty ne môžu? Win precień ne zastupaje łącznoho interesu swoho, swojej sprawy, tilko interes derżawy. W zasudi maje baczty ruku i wymir sprawdyływosty, sprawdyływist' jeho newdowołaje! a to dlaczoho. Znajete że teper, dlaczoho prokurator ne wdowołenyj, dlatoho, bo prokurator w toj sposib postupaje, szczo identyfikuje sprawu z soboju własne dlatoho, szczo uważaje uwilnienie newynnoho czołowika, jako prohranie sprawy własnoj. Toż w toj sposib postupajuczcy narażaje ludnist' i podynoki łyčia na nepotrebni dochodzenia, aresztowania i konfiskaty. Ja protoje hodžu sia z predłożenym wneskom, a to tim bilsze, szczo maju w tim wzhladi duże dobryj doświd i znaju, szczo ne inaksze, tilko tak, jak p. Madeyskij predstawyw, po naszych sudach karnych wede sia, a może nawit' hirsze.

Jeslybyśmo chotily szcze dalsze pijty, moħlybyśmo dijty do toho, szczo na sudach powitowych o mnoho hirsze dił spraw karnych sia traktuje. Proszu wziaty tilko na uwahu! Dribni sprawy, hde rozchodyt sia o kilka, abo o 50 zł może sudyty tilko sam naczałnyk sudowyj, abo adjunkt, jesly maje do toho okreme upoważnienie, w sprawach że karnych, hde rozchodyt sia o czest', o swobodu, hde ostateczno rozporjadżaje sia najbilszym majnom každoho czołowika, bo swobodoju i czesteju horozany na monarchii konstytucyjnoj, tam posłuhuje sia derżawa najslabszymy syłamy, lud'my mołodymy, ne znajuczmy żytia, ne znajuczmy obstawyn w mnohych śluczajach powodujuczmy sia prystrasteju za dla toj prostej przyczyny, szczo jako mołodi nedoświdnymy buty musiat z widcy pochodyt i musyt pochodyty toje newdowołenie z organizacyi naszoho sudownyctwa. Dumaju, szczo wnesok p. Madeyskoho jest' na czasi i oprawdanyj i wnesok komisiji prawnyczoj w tim wzhladi postawłenyj w naszych obstawynach, w jakich prożywemo, zowsim sut' oprawdani, chot' może bilsze wony akademicznoho znaczenia. Ale dobre chot' toje na taki łychi czasy naszi.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Wnioski komisji prawniczej nie zostały przez nikogo zaakceptowane, przemówienie bowiem szanownego p. Krynickiego skierowane było przeciw uzasadnieniu wniosków ze strony p. Madeyskiego, a po części także i przeciwko sprawozdaniu komisji prawniczej.

Powiedział p. Krynicki na wstępie, że podniósł niektóre wątpliwości już wobec komisji, to prawda i skutkiem tego sprawozdanie, pierwotnie przez sprawozdawcę komisji przedłożone, uległo nawet niektórym zmianom. Poczynił jednak obecnie szanowny poseł Krynicki niektóre uwagi, których bez odpowiedzi pozostawić nie mogę.

Twierdził on naprzód, że sądy są takie, jakie jest społeczeństwo. Tak być powinno, a jeśli szanowny p. Krynicki miał na względzie osoby, które w sądownictwie pracują, to oczywiście wydało je samo społeczeństwo. Działalność sądów nie zależy jednak wyłącznie od osób, ona zastosowaną być musi do ustaw wydanych dla tych sądów. Jeśliby więc sądy miały w swojej działalności oddać wiernie wyraz społeczeństwa, to powyższe ustawy powinnyby wyjść z tego społeczeństwa, w którym te sądy działają. Wiadomo zaś panom, że nasza krajowa władza ustawodawcza bardzo jest ograniczona i że najważniejsze ustawy bywają wydane dla całego państwa. Tak samo ma się rzecz z procedurą karną i być bardzo może, że nie jedno prawo, które przyjęte zostało w Radzie państwa, nie zostałoby przyjęte tutaj w Sejmie krajowym, gdyby Sejmowi przyznana była w powyższym kierunku władza prawodawcza.

Następnie podnosi szanowny p. Krynicki wątpliwości co do przeprowadzenia ściślejszego związku między sędzią śledczym i prokuratorem z jednej, a Izbą radną z drugiej strony. Te wątpliwości były przedmiotem dyskusji w komisji prawniczej, jednakże proszę zważyć na wnioski. Wszakże w nich jest powiedziane, żeby rząd wziął pod rozwagę, czyby nie wypadało zmienić w odpowiednim kierunku obowiązującej procedury. Do jakiego stopnia da się ona zmienić, to powinnyby właśnie być przedmiotem rozwagi rządu. Zresztą komisja prawnicza nie twierdzi bynajmniej, żeby w każdym przypadku, zwłaszcza na powiecie, ten ścisły związek między sędzią śledczym a Izbą radną dał się przeprowadzić.

Jeden zarzut, który podniósł szanowny p. Krynicki odnosi się do uniwersytetów. Powiada on, że rozchodzi się o akwizycję jak najlepszych prawników, a zarzucał dzisiejszym prawnikom brak należytej wiedzy. Trudno mi sądzić w tej kwestyi, ale, gdyby zrobiono porównanie między prawnikami, którzy za dawniejszego systemu opuszczali wydział prawniczy a prawnikami, którzy opuszczają go dzisiaj, to wątpię bardzo, czyby to porównanie wypadło na niekorzyść dzisiejszych prawników. Jeśli tylko rozglądniemy się w tem, co dzisiaj bywa wykładane, to się przekonamy, że już na tej podstawie poziom wiedzy u dzisiejszych prawników musi być o wiele wyższy niż u tych, którzy za dawnego systemu się uczyli.

Zresztą nie rozchodzi się tu o brak wiedzy teoretycznej, tej prawnicy wynoszą dość z uniwersytetu. Jednakowoż przyznaję szanownemu p. Krynickiemu, że może za mało posiadają oni wiedzy w kierunku praktycznym, wtedy kiedy już przystępują do wykonania bardzo ważnych czynności.

Za dawniejszych czasów, kiedy obarczenie sądów nie było tak wielkie, ukończony prawnik poddany był nauce w praktyce. Dziś tej nauki nie pobiera, rzucony zostaje od razu w głęboką, że tak powiem wodę i musi pływać jak potrafi. I tu leży niezawodnie jedna z bardzo ważnych przyczyn, że sądownictwo nasze chroma.

Co się tyczy zdolnych albo mniej zdolnych sędziów, używanych do rozstrzygania spraw cywilnych i karnych, to rzecz tę wyjaśnił już szanowny p. Teliszewski. Ja tylko przytoczę tak zwaną „communis opinio“. Gdziekolwiek bowiem rozmawiałem z prawnikami, zajętymi w zawodzie sądowym, wszędzie mówiono mi, że mniej zdolnych używa się w oddziale karnym, zdolniejszych zaś w oddziale cywilnym i to podniósł także p. Madeyski w uzasadnieniu swego wniosku, jakoteż komisya w swoim sprawozdaniu. Bo trudno się zgodzić na to, żeby sprawy, w których się rozchodzi o wolność i cześć obywatelską, oddawano w ręce mniej zdolnych, aniżeli tych, w których ręce oddaje się sprawy, w których rozchodzi się wyłącznie o dobro materyalne.

Co się tyczy sędziego śledczego, to nigdzie w sprawozdaniu nie jest powiedziane, żeby on się pozbawiał swego przekonania lub sumienia.

Ale to jedno nie podlega wątpliwości, że tak, jak dziś rzeczy stoją, zostaje on pod nader silnym wpływem prokuratora. Idzie więc tylko o to, ażeby się od tego wpływu nadmiernego uwolnił.

Co się tyczy prokuratora, to sam szanowny p. Krynicki przyznał w komisji prawniczej, że jego władza skutkiem procedury karnej, obecnie obowiązującej, jest nader wielka i właśnie skutkiem jego wniosku wciągnięto do sprawozdania postulat, ażeby statut dyscyplinarny był dla prokuratorów wydany.

Ażeby niezadowolenie ze sądów miało istnieć wszędzie z tej przyczyny, że jedna strona sprawę przegrywa, ja na to zgodzić się nie mogę, tem mniej twierdzić. Bo jeżeliby tak było, to musiałoby to niezadowolenie istnieć wszędzie; a tego nie słyszałem, ażeby gdziekolwiek dziś narzekano na sądownictwo we Francji, Anglii, a nawet w Niemczech. Jeżeli są gdzie narzekania, to przedewszystkiem w Austrii. Jakie są tego przyczyny, wykazałem w sprawozdaniu. Nie chcę też zabierać Wysokiej Izbie drogiego czasu i nie będę już tej sprawy omawiał szerzej, tylko odwołam się do tego, co powiedziano w sprawozdaniu i co p. Madeyski w tej Wysokiej Izbie bardzo wymownie wyłuszczył.

Pojmuję p. Krynickiego, który należy do bardzo znakomitych przedstawicieli naszego sądownictwa, że ze swojego stanowiska musiał głos zabrać i w tym duchu przemawiać, jak to uczynił. Ale jeżeli z drugiej strony odwołał się do społeczeństwa, to moi Panowie, reprezentanci tego społeczeństwa mają niemniej obowiązek wytknąć złe, jeżeli je gdziekolwiekbyś spostrzegną, a ponieważ to złe w sądownictwie istnieje, a nie rzucam tu winy na pojedyncze osoby, nie potępiam ich, bo przyczyn jest bardzo wiele, to w takim razie poseł, który tę sprawę podniósł, spełnił swój obowiązek poselski jak niemniej komisya prawnicza go spełnić musiała. Mam też nadzieję, że i Wys. Izba swój obowiązek spełni, jeżeli wnioski komisji prawniczej jednomyślnie uchwali. Na tem kończę. (Brawa.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa skończona. Przystąpimy do głosowania. Ponieważ ze strony p. Krynickiego nie był postawiony żaden wniosek, ani też poprawka, przeto podam

Kto przyjmuje pierwszy wniosek komisji, racy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Do punktu 2. wniosku komisji żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda. Kto przyjmuje punkt 2., racy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Do punktu 3. żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda. Kto przyjmuje punkt 3., racy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Mikołaja Torosiewicza, względem upoważnienia sądów do spisywania ugód między stronami, dotyczących przeniesienia własności nieruchomości, wartości nieprzenoszącej 200 zł., tudzież o wniosku posła Teliszewskiego względem uwolnienia od opłaty stempowej wszystkich podań, odnoszących się do wpisów tabularnych nieruchomości wartości niżej 300 zł., i wprowadzenia w tych sprawach tabularnych postępowania bezpośredniego, opartego na przepisie §. 434 ustawy cywilnej. (**Aleg. 190.**) Sprawozdawca p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 190.)

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Jet wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, racy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm racy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd:

1) aby celem uproszczenia wpisu w księgi gruntowe zmian w posiadaniu i własności nieruchomości wartości niżej 300 zł., tudzież obniżenia kosztów tego wpisu, postępowanie, przepisane w §. 2. ustawy z dnia 23. maja 1883 (l. 82 dz. p. p.) dla spraw spadkowych, rozszerzył do wszystkich zmian własności posiadłości niżej 300 zł., tak, aby stronie wolno było w krótkiej drodze kontrakt sądowi przedłożyć i aby sąd wtedy, nie czekając żądania strony, wpis z urzędu uskutečnił;

2) aby do tego rodzaju spraw zastosował końcowy ustęp §. 3. ustawy powyższej, przyznający pewnym pismom w sprawach spadkowych uwolnienie od stempla;

3) aby poczynił stosowne zarządzenia celem uchylenia lub przynajmniej znacznegoniżenia opłaty za pomiary i wygotowanie planów geometrycznych, tudzież kopij potrzebnych do uskutecznienia wpisu w księgach gruntowych zmian w posiadaniu powyższych nieruchomości i aby pomnożył liczbę urzędników pomiarowych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do punktu 1go? (nikt), do punktu 2go? (nikt), do punktu 3go? (nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto przyjmuje wszystkie trzy punkta wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890.

Następuje dział „Dochody“. — Sprawozdawca p. Zagórski ma głós.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubr. I.

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych.

W myśl preliminarza Wydziału krajowego, w rubryce tej nie można się spodziewać żadnego dochodu. Istotnie też, jakkolwiek zamknięcia rachunkowe za rok 1888 przedstawione dotąd nie zostały, to po bliższem zbadaniu obrotu finansowego budżetów krajowych za rok 1888, jak również za rok bieżący, okazuje się, że budżety te nie znajdują zupełnego pokrycia w uchwalonych na ten cel zasobach. — Komisya budżetowa nie proponuje więc co do tej rubryki żadnej zmiany preliminarza Wydziału krajowego i żadnej też nie wstawia w nią sumy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I., w której nie proponuje się żadnej sumy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubr. II.

Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych.

Jedynem źródłem dochodów tej rubryki jest fundusz uposażenia kasy krajowej. Źródłem przypadkowym bywa chwilowa lokacya spora-

dycznej nadwyżki dodatku krajowego, „przelanego do skarbu krajowego nad wydatkami bieżącymi“. — Przy częstej potrzebie zaradzania niedostatkowi kasowemu z powodów nierównomiernego wpływu dodatków krajowych, dochody tej rubryki w ogóle nie mogą być znacznymi, a wobec oplakanego położenia gospodarczego kraju w roku bieżącym, w roku przyszłym potrzeby kasowe skarbu krajowego wykazywać się będą jeszcze stalszemi, a lokacya gotowizny jeszcze bardziej wyjątkową. Wydział krajowy w braku podstaw pewnych do ocenienia ewentualnych dochodów tej rubryki, przyjmuje za podstawę stan faktyczny z roku 1888, wedle którego wynosiły w roku tym dochody z wymienionych źródeł 5.576 zł. i zaokrągliwszy cyfrę prelininuje jako dochód z odsetek czynnych pieniędzy przezeń lokowanych kwotę 5.500 zł. Komisya budżetowa przyjmuje tę propozycję Wydziału krajowego i w rubrykę II. Dochodów własnych funduszu krajowego wstawia się w preliminarzu budżetu krajowego na rok 1890 pod pozycyą 2gą sumę 5.500 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. w kwocie 5.500 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka III.

Dochody z dróg krajowych.

Wedle sprawozdania dotyczącego preliminarza budżetu drogowego na rok 1890 komisya budżetowa proponuje ustanowić odnośne pozycye w następującej wysokości:

Poz. 3. Myta na drogach krajowych	215.000 zł.
„ 4. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne	760 „
„ 5. Grzywny za przestępstwa drogowe	230 „
„ 6. Datki dobrowolne na budowę dróg krajowych	12.000 „
Suma rubr. III.	227.990 zł.

(mówi): Ta rubryka dochodów została już wczoraj uchwaloną (czyta):

Rubryka IV.

Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych.

Znaczną pozycyę w dochodach tej rubryki stanowił dochód z funduszu policji krajowej.

Wydział krajowy chcąc ulżyć finansom krajowym w r. 1890. proponował inkamerację całego funduszu policyi krajowej, wynoszącego w imiennej wartości w chwili obecnej sumę 135.981 zł. 52 ct., a przeto pod odnośną pozycją 7-mą dochodów własnych nie prelininował żadnej sumy na rok 1890. Gdy komisya budżetowa, nie zgadzając się z propozycją tej pozornej tylko ulgi finansom krajowym, poczytuje sprawę pokrycia niedoboru funduszu krajowego na rok 1890. za sprawę, która winna być w całości i odrębnie traktowaną, przeto wnosi zarazem, aby ściśle obliczony dochód funduszu policyi krajowej na rok 1890. wstawionym został w preliminarz dochodów pod :

Poz. 7.	Od funduszu policyi krajowej	5.675 zł.
" 8.	Wedle specjalnego preliminarza od funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie	7.443 "
" 9.	Od szpitala powszechnego lwowskiego wedle specjalnego preliminarza	5.450 "
" 10.	Od zakładu obłąkanych w Kulparkowie, wedle specjalnego preliminarza	11.620 "

Poz. 10. wynosić ma tylko 11.620 zł. ponieważ Wysoka Izba uchwaliła już w tej pozycji kwotę o 600 zł. mniejszą.

Generalny sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Wnoszę na zawieszenie głosowania nad poz. 7. ponieważ uchwała finansowa wpłynie na wysokość tej pozycji.

J. E. hr. Marszałek. Czyniąc zadość wnioskowi p. Bobrzyńskiego odłożymy na później głosowanie nad poz. 7.

Sprawozdawca p. Zagórski. Pozycje 8, 9 i 10. Rubryki IV. dochodów zostały już wczoraj w odczytanych przezemnie kwotach uchwalone, przeto nie wymagają ponownego wotowania.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka V.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych.

Poz. 11. Od urzędników krajowych z płac. Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego, a po zbadaniu ewentualnych wpływów z tego tytułu w r. budżetowym 15.300 zł.

Poz. 12	Od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego, opartym na przecięciu ostatnich trzech lat	12.300 zł.
" 13	Od gmin za dawniejsze koszty leczenia, zgodnie z propozycją Wydziału krajowego, wykazującego zmniejszenie się tych dochodów i ewentualną ich wysokość w roku budżetu	2.000 "
" 14	Od stron rozmaitych ze spraw drogowych, zgodnie z propozycją Wydziału krajowego .	2.000 "
" 15	Rozmaite. Zgodnie z propozycją Wydziału krajowego .	2.000 "
Suma rubryki V. .		33.600 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V. z poz. 11. 12. 13. 14 i 15., raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka VI.

Zwroty pożyczek.

Poz. 16 Skoro dwie ostatnie raty bezprocentowej pożyczki klasztorowi PP. Benedyktynk w Przemyślu w sumie 8.000 zł. wstawione zostały w budżet dochodów 1889 r., Wydział krajowy nic w tej pozycji na rok 1890 nie prelininuje, a pozycja ta na przyszłość winna być zniesioną.

Poz. 17 Dziewiąta rata z pożyczki bezprocentowej w sumie 1.750 zł. PP. Kanoniczkom w Krakowie, zgodnie z preliminarzem Wydziału kraj. 175 zł.

" 18 Gmina Sanok. Rata 26 i 27 z pożyczki 10.000 zł. wedle planu umorzenia:

a) w kapitale . 816 zł. 01 1/2 ct.

b) w 6% odsetk. 147 " 98 1/2 " razem 964 "

Poz. 19 Gdy ostatnia rata pożyczki udzielonej gminie Skała w sumie 3 000 zł. została wstawioną w budżet na r. 1889, przeto pozycja ta na przy-

	szłość winna być z budżetu usunięta.						
Poz. 20	Od Wydziału powiatowego w Tarnowie ostatnia rata resztującej pożyczki bezprocentowej 467 zł. 36 ct. (z pożyczki pierwotnej większej 5.000 zł.) na regulację Żabnicy	156 zł.			procentowej 1000 zł. Skoro rata ostatnia wstawioną już była w preliminarz 1889 r. nic się na rok obecny nie prelinuje, a pozycya ta winna być z budżetu usunięta.		
" 21	Od Jasielskiej spółki wodnej nie zostaje prelinowana na rok 1890 żadna spłacalna rata z pożyczki 1.500 zł. na regulację Wisłoka, gdyż uchwałą Wysokiego Sejmu z 15. stycznia 1889 r. udzielono spółce tej moratorium aż do końca 1892 roku.				Poz. 28		
" 22	Od Wydziału powiatowego w Łańcucie z pożyczki bezprocentowej 4.500 zł. na budowę mostu na Wisłoku, ósma rata	450 "			Od Fibicha Władysława z pożyczki bezprocentowej i subwencyi zwrotnej, udzielonych mu w roku 1885 w łącznej sumie 8.000 zł. Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 11. października 1888 cała resztująca należność od dłużnika tego w sumie 6.490 zł., wpisaną została w preliminarz dochodów roku 1889, lecz cząstkowo tylko w rzeczywistości spłaconą; sporządzonym zaś został akt notaryalny (LW. 6 232/1889.) zabezpieczający spłatę tej wierzytelności. Z mocy tego aktu przypadać będzie na r. 1890 od p. Fibicha spłata drugiej i trzeciej raty resztującej sumy i komisya budżetowa raty te zamieszcza w preliminarzu dochodów r. 1890 w łącznej sumie	2.000 zł.	
" 23	Od Chorzelowskiej spółki wodnej z pożyczki 6.300 zł. dla odpływu wód w powiecie mieleckim, między Wisłoką, a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską, roczna rata 4 wedle planu umorzenia:				" 29		
	a) w kapitale	630 zł. — ct.			Od Wydziału powiatowego w Chrzanowie z pożyczki bezprocentowej 3.000 zł. dla ludności dotkniętej gradobiciem, rata pierwsza	300 "	
	b) w 4% odsetk. 163 " 80 " razem	794 "			" 30		
Poz. 24	Od gminy Głów w powiecie tarnowskim z pożyczki bezprocentowej 500 zł. na zakupno nasienia i żywności, ostatnia rata 5	100 zł.			Od Wydziału powiatowego w Myślenicach z pożyczki bezprocentowej 3.000 zł. dla ludności dotkniętej klęską gradobicia rata 2.	300 "	
" 25	Od szkoły snycerskiej w Zakopanem z pożyczki bezprocentowej 1.000 zł. Skoro ostatnia rata spłacalna została wstawioną w budżet na rok 1889, nic się już obecnie nie prelinuje, a pozycya ta winna być z budżetu usunięta.				" 31		
" 26	Od szkoły koronkarskiej w Zakopanem z pożyczki bezprocentowej 300 zł. rata piąta	50 "			Od Wydziału powiatowego w Wieliczce z pożyczki bezprocentowej 3.000 zł., dla ludności dotkniętej klęską gradobicia, dwie pierwsze raty półroczne.	300 "	
" 27	Od szkoły kołodziejskiej w Toustem z pożyczki bez-					Suma rubryki VI.	5 589 zł

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ru-

brykę VI. z poz. 16 do 31 włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka VII.

Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Poz. 32	Subwencya od c. k. skarbu państwowego	5.000 zł.
„ 33	Oplaty od uczniów . . .	300 „
„ 34	Czynsz dzierżawny z ogrodu na Szumanówce	100 „
	Suma rubryki VII. . . .	5.400 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rubryka VII. dochodów została już przez Wysoki Sejm dnia 16. listopada b. r. uchwaloną, przeto nie wymaga ponownego wotowania.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka VIII.

Dochody krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach.

Poz. 35	Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach, wedle preliminarza Wydziału krajowego .	18.318 zł.
„ 36	Szkoła niższa w Dublanach, wedle preliminarza Wydziału krajowego . . .	2.988 „
„ 37	Folwark w Dublanach. Komisya budżetowa po zbadaniu proponuje na tę pozycję dochodów mniej o 220 zł. niż preliminował Wydział krajowy, czyli sumę . .	15.095 „
„ 38	Dochód z torfiarni w Dublanach	2.000 „
„ 39	Kurs gorzelnictwa w Dublanach. Komisya budżetowa przyjmuje dochód tej pozycyi wedle preliminarza Wydziału krajowego . .	1.240 „
	Suma rubryki VIII. . . .	39.641 zł.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ pozycje 35, 36, 37 i 39 rubryki VIII. dochodów uchwalone już zostały przez Wysoką Izbę dnia 16 b.

m. przeto pozostaje do wotowania tylko pozycja 38.

Rozprawa nad tą pozycją otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmnie rubryki VIII. poz. 38, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka IX.

Dochody krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Poz. 40.	Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie. Komisya budżetowa po zbadaniu preliminarzu dochody szkoły rolniczej w Czernichowie wyżej o 300 zł. niż Wydział krajowy, mianowicie sumę	21.800 zł.
„ 41	Folwark w Czernichowie. Dochody z folwarku czernichowskiego, komisya budżetowa po zbadaniu preliminarzu w sumie o 718 zł. niż Wydział krajowy czyli	10.642 „
	Suma rubryki IX. . . .	32.442 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rubrykę IX. dochodów uchwaliła już Wysoka Izba dnia 16 b. m. przeto nie podaje jej ponownie pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka X.

Dochody innych szkół rolniczych krajowych.

Poz. 42	Szkoła rolnicza niższa w Horodence, ściśle wedle preliminarza Wydziału krajowego	3.520 zł.
„ 43	Szkoła rolnicza niższa w Jagielnicy, wedle preliminarza Wydziału krajowego .	2.780 „
„ 44	Szkoła rolnicza niższa w Kobiernicach, wedle preliminarza Wydziału krajowego	3.780 „

Poz. 45 Szkoła ogrodnicza w Tarnowie. Zgodnie z preliminarem Wydziału krajowego, komisya budżetowa wnosi. 3.340 „
Suma rubryki X. . . 13.420 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rubryka ta również została już przez Wysoką Izbę w dniu 16 listopada b. r. uchwaloną w sumie 13.420 zł.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XI.

Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich.

Poz. 46 Od szpitali powszechnych, wedle preliminarza Wydziału krajowego 650 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XI. poz. 46, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XII.

Dochód z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866.

Poz. 47 Wpływy ze zwrotu pożyczek udzielonych Wydziałom powiatowym. Gdy dochody tej pozycji zmniejszają się w miarę spłat pełnych annuitami wedle planu umorzenia, lub ponad takowe, zgodnie więc z propozycją Wydziału krajowego, komisya budżetowa preliminuje na rok 1890 ze sumy resztującej, sumę . . . 12.340 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XII. poz. 47, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XII A.

Dochody z kwaterunku żandarmeryi.

Poz. 47 a) Kwaterunkowe. Wedle preliminowanego

zwrotu skarbowi krajowemu przynależnego temuż na podstawie ustaw państwowych od c. k. obrony krajowej . . . 9.597 zł. — ct.

Poz. 47 b) Noclegowe, Wedle przynależnego na podstawie ustawy państwowej zwrotu skarbowi krajowemu odpowiedniego do stanu czynnego żandarmeryi od c. k. obrony krajowej. . 16.388 „ 50 „

„ 47 c) Udział administracji rządowej w wydatkach kwaterunkowego żandarmeryi w okręgach pogranicznych na podstawie ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. o zarazie bydłowej . . 9.234 „ 23½ „

„ 47 d) Dochód z gmachu lwowskiego dla żandarmeryi. Z powodu wstawienia takiejże sumy czynszowej w rubrykę wydatków . 7.675 „ 57 „
Suma rubryki XII. A. . . 42.895 zł. — ct

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XII. A., zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XII. B. dochodów.

Poz. 47 e) Pożyczka na wybudowanie dwupiętrowego domu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie (uchwała sejmowa z dnia 28 października 1889) 19.000 zł.

Rubryka XII. C. dochodów.

Poz. 47 f) Pożyczka dla ratowania ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju (uchwała sej-

mowa z dnia 30 października 1889. 300.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rubryki te nie wymagają ponownego wotowania.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XIII.

Rozmaite dochody.

Poz. 48	Taksy krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie wedle propozycji Wydziału krajowego na podstawie przeciętnego dochodu z 3 lat ostatnich	200 zł.
„ 49	Zasiłek roczny ze skarbu państwowego na utrzymanie biura melioracyjnego Wydziału krajowego	1.000 „
„ 50	Przypadkowe:	
a)	sprzedaż książek i druków	1.500 „
b)	sprzedaż papierów wyszkartowanych i wzorów drukowanych	100 „
c)	różne drobne	90 „
„ 51	Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod b. kolej transwersalną, obecnie c. k. państwową:	
a)	od Wydziału powiatowego w Buczaczu 1.370 zł. 30 ct.	
b)	od Wydziału powiatowego w Czortkowie	528 „ 99 „
c)	od Wydziału powiatowego w Krośnie	631 „ 62 „
d)	od Wydziału powiatowego w Limanowej	— „ — „
e)	od Wydziału powiatowego w Nowym Targu	361 „ 34 „

f) od Wydziału powiatowego w Sanoku 796 zł. — ct.

g) od Wydziału powiatowego w Stanisławowie 944 „ 22 „

h) od Wydziału powiatowego w Tłumaczu 717 „ 69 „

i) od Wydziału powiatowego w Zaleszczykach 603 „ 40 „

łącznie 5.954 zł.

„ 52 Za analizy naftowe, opłaty przypadające stacyi doświadczałnej od stron 100 „

„ 53 Od funduszu pożyczkowego spółek wodnych dla umorzenia pożyczki 700.000 zł. wraz z procentami, wedle planu amortyzacyjnego spółek wodnych 38.611 „

Suma rubryki XIII. 47.555 zł.

Po wydrukowaniu preliminarza uchwaliła Wysoka Izba 16 listopada b. r. odroczyć rozpoczęcie przez Wydział powiatowy w Limanowej zamieszczonej pierwotnie pod poz. d) rocznej spłaty 469 zł. 17 ct. dlatego rubryka XIII. dochodów wynosić będzie nie 48.024 zł. jak komisyja pierwotnie obliczyła lecz 47.555 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIII. wedle wniosku przez p. sprawozdawcę przedstawionego, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XIV.

Dochody nadzwyczajne.

Wszystkie powyższe trzynaście rubryk preliminarza dochodów krajowych na rok 1890 obejmują dochody własne funduszu krajowego, mniej więcej regularne, a które służą dla cząstkowego pokrycia wydatków skarbu krajowego, związanych z autonomią krajową. Rzeczywistym i głównym źródłem pokrycia tych wydatków jest jak

dotąd podatek, jaki Wysoki Sejm ustanawia każdorocznie za Najwyższem przyzwoleniem w formie dodatku do państwowych podatków bezpośrednich od mieszkańców tego kraju. Wydział krajowy, chcąc przy wzrastających wydatkach skarbu krajowego, ulżyć ciężarowi publicznemu w roku przyszłym, proponuje, aby w pierwszym rządzie, przed podniesieniem dodatku krajowego na pokrycie potrzeb skarbu krajowego w r. 1890 użyć, czyli inkamerować fundusz policyi krajowej, który z końcem roku bieżącego wynosić powinien sumę 132.859 zł., a także pożyczyc od funduszu domestykalnego sumę 54.068 zł. Z tych dwóch sum Wydział krajowy ustanawia w swoim preliminarzu na rok 1890 nową rubrykę XIV. dochodów własnych funduszu krajowego, i tę wraz z poprzedniami do zatwierdzenia Wysokiemu Sejmowi przedłożył. — Komisya budżetowa nie może się zgodzić w zasadzie, aby zużycie funduszy własność kraju stanowiących, z jakiegokolwiek powodu następowало, traktowanem było jako dochód własny funduszu krajowego i dla tego wnosi całkowite skreślenie rubryki XIV. dochodów własnych funduszu krajowego, noszącej w preliminarzu Wydziału krajowego miano: „Dochodów nadzwyczajnych“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIV. według wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do rozprawy nad uchwałą finansową. Do głosu zapisany p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jako były członek Wydziału krajowego, w którego imieniu ułożyłem i przedłożyłem projekt ustawy finansowej na rok 1890 i wnioski co do pokrycia niedoboru w przyszłym roku, winien jestem tutaj uzasadnić te wnioski i wykazać w czym i dla czego się różnią wprawdzie nie wiele od wniosków komisji budżetowej właśnie przedłożonych. Wydział krajowy odpowiednio projektowi budżetu na r. 1890, który Sejmowi przedstawił, obrachował niedobór cały na 3,894.927 zł. i w projekcie ustawy finansowej zamieścił wnioski co do pokrycia całego tego niedoboru. Pierwszy a główny wniosek Wydziału krajowego pokrycia niedoboru dodatkiem krajowym pobieranym w wysokości 36 ct. do każdego zł. całej należności

podatków bezpośrednich, przyjęła bez żadnej zmiany komisya budżetowa, i przyjęła także bez zmiany obrachowanie przybliżone Wydziału krajowego, iż jeden cent dodatku krajowego przyniesie dochodu w 1890 r. 103.000 zł. mniej o 1.500 zł. niż przecięciowo w trzech latach ostatnich. Co do pokrycia reszty niedoboru, Wydział krajowy wnosił, ażeby fundusz policyi krajowej, wynoszący około 136.000 zł. licząc papiery w ich imiennej wartości, a według kursu dzisiejszego 132.859 zł. wcielić do skarbu krajowego i użyć na pokrycie niedoboru. Czyniąc ten wniosek, wychodził Wydział krajowy ze zasady, że na tym funduszu nie ciąży istotnie żadne zobowiązania, jego dochody przelewają się rok rocznie do skarbu krajowego, że przeto w roku tak ciężkim dla całego kraju, jakim będzie r. 1890, można ten fundusz policyi krajowej wcielić do skarbu krajowego, zamienić w dziale dochodów nadzwyczajnych na rok 1890 i użyć cały na pokrycie wydatków roku 1890. Jeżeliby zaś powstała jakakolwiek wątpliwość, że ten fundusz policyi krajowej winien być użyty na założenie domów pracy i poprawy, jeżeli założenie tych domów przyjdzie do skutku, w takim razie skarb krajowy, za uchwałą Sejmu, da pieniądze potrzebne na założenie tych domów. Komisya budżetowa wnosi także, aby cały fundusz policyi krajowej użyć na pokrycie reszty niedoboru w 1890 r. t. j. na pokrycie wydatków roku 1890, ale w formie niby pożyczki, zwrotnej dopiero wówczas, gdy Sejm uchwali założenie domów pracy i poprawy, wówczas dopiero ma skarb krajowy oddać tę sumę 132.000 na założenie tych domów. Wprawdzie komisya budżetowa wnosi, aby skarb krajowy opłacał funduszowi policyi krajowej procent $4\frac{1}{2}$ rocznie od całego pożyczonego majątku tegoż funduszu. Ale ponieważ dochody z majątku funduszu policyi krajowej, a przeto i ten procent, przelewane są i będą corocznie do skarbu krajowego, przeto i ten warunek nie powoduje żadnej pod względem finansowym różnicy, między wnioskiem Wydziału krajowego a wnioskiem komisji budżetowej.

Komisya budżetowa wnosi, ażeby wówczas, gdy Sejm poleci założenie domu pracy i poprawy, skarb krajowy oddał funduszowi policyjnemu sumę 132.000 zł.; zaś Wydział krajowy sądził, że wówczas skarb krajowy ma dać sumę potrzebną na założenie tych domów. Jest więc tylko mała

różnica między wnioskiem Wydziału krajowego a komisji, nie pod względem finansowym, ale pod względem formy prawnej. Wydział krajowy przyjął formę wcielenia do skarbu krajowego czyli „inkamerowania“ funduszu policji krajowej, gdyż jest przekonany, iż Sejm krajowy ma prawo to uczynić, bo na funduszu tym nie ciąży żadne zobowiązania. Fundusz policji krajowej utworzono w przeszłym wieku, w 1785 r. z kar składanych w ówczesnych cyrkulach, a te fundusze cyrkularne skoncentrowano później przy urzędzie gubernialnym we Lwowie. W r. 1861 fundusz ten przekazano pod zarząd Wydziału krajowego. Ponieważ na tym funduszu nie ciążył żaden obowiązek, więc dochód jego był rokrocznie przelewany do skarbu krajowego i używany na pokrycie wydatków krajowych. Choćby nawet na funduszu policji krajowej ciążył obowiązek przyczynienia się do założenia domów pracy i poprawy, to Sejm przelewając ten fundusz do skarbu krajowego, przelałby na tenże skarb także obowiązek przyczynienia się do założenia domów pracy i poprawy. Jakoż jeżeli przyjdzie do skutku założenie tych domów, skarb krajowy przyczyni się do tego. Wniosek więc Wydziału krajowego, jednaki zupełnie pod względem finansowym z wnioskiem komisji budżetowej, czynił także zadość formie prawnej.

Między wnioskami Wydziału krajowego a wnioskami komisji jest tylko jedna istotna różnica, co do trzeciego wniosku Wydziału. Ponieważ Wydział krajowy obrachował niedobór według swego projektu budżetu na 3,894 000 zł., więc dochód z dodatku krajowego pobieranego w wysokości 36 ct. i wcielenie do skarbu funduszu policji, nie pokrywało jeszcze całego niedoboru. Przeto proponował Wydział krajowy, aby dla pokrycia reszty niedoboru, pożyczyć 54.000 zł. od funduszu domestykalnego; gdyż w roku powszechnego nieurodzaju, nie chciał wyżej podnosić dodatku krajowego. Ponieważ komisja budżetowa po uchwaleniu przez Sejm pożyczki 300.000 zł. to jest 100.000 na bezzwrotne zapogi, a 200.000 na bezprocentowe pożyczki, obciąła o 50.000 sumę proponowaną w wydziałowym projekcie budżetu na zasiłki dla powiatów i gmin budujących drogi powiatowe i gminne, przeto o tę sumę zmniejszyła także wydatki i niedobór; dla pokrycia niedoboru nie potrzeba już nadzwyczajnego dochodu z trzeciego źródła, t. j. z pożyczki od funduszu domestykalnego. Ponie-

waż pierwsze dwa główne wnioski Wydziału krajowego i komisji budżetowej co do pokrycia niedoboru w 1890 r. są prawie jednakowe a trzeci wniosek Wydziału jest teraz zbyt cenny po zmniejszeniu niedoboru o 50.000 zł. przeszło, przeto zgadzam się zupełnie z wnioskami komisji budżetowej. Zabrałem zaś głos dla uzasadnienia wniosków Wydziału krajowego, wykazania małej ich różnicy od wniosków komisji, która je w przeważnej części przyjęła i udowodnienia, że nawet ta różnica była zupełnie uzasadnioną w chwili, gdy Wydział przedłożył projekt ustawy finansowej na r. 1890.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt już głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Do dyskusji nie mam powodu, gdyż nie atakowano żadnej pozycji, więc też przedstawię Wys. Sejmowi pierwszą uchwałę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na pokrycie części niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890, upoważnia się Wydział krajowy do użycia kapitału „funduszu policyjnego“ w wysokości jego obecnej, tytułem pożyczki $4\frac{1}{2}$ procentowej, która ma być zwróconą funduszowi policyjnemu, gdy Sejm założenie domów pracy przymusowej uchwali.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Bobrzyński. W skutek uchwały, którą Wysoki Sejm w tej chwili powziął, zaproponować muszę w rubryce IV. dochodów od funduszu policji krajowej 5675 zł. zaś w pozycji 175 d) wydatków (rubr. XIV) na rzecz funduszu policyjnego $4\frac{1}{2}$ % odsetki od wypożyczonego z funduszu krajowego kapitału 5.979 zł.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Na żądanie sprawozdawcy jeneralnego opuściliśmy przy głosowaniu poz. 7. IV. rubryki dochodów, obecnie sprawozdawca jeneralny wnosi uchwalenie tej pozycji w wysokości 5.675 zł. Kto jest za przyjęciem tej pozycji dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycja ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. W poz. 175 d). Wydatków zaś 5.979 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje w poz. 175 d). Wydatków kwotę 5.979 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Poz. 175 d) jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Bobrzyński (czyta):

Sumaryusz budżetu krajowego na rok 1890.

Wydatki.

Rubr. I.	Koszta reprezentacji kraju	108.426	zł.
" II.	" zarządu	255.679	"
" III.	" leczenia	710.000	"
" IV.	" szczyepienia	63.000	"
" V.	Wydatki sanitarne	4.500	"
" VI.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	19.374	"
" VII.	Na cele wykształcenia i oświaty	1,006.313	"
" VIII.	Utrzymanie pomników historycznych	13.760	"
" IX.	Kwaterunkowe żandarmeryi	156.538	"
" X.	Drogi krajowe	793.184	"
" XI.	Dotacje dla zakładów krajowych	492	"
" XII.	Wydatki na szupaśnictwo	20.000	"
" XIII.	Budowy wodne i melioracje	204.770	"
" XIV.	Umarzanie pożyczek	601.531	"
" XV.	Na cele rolnictwa i górnictwa	236.652	"
" XVI.	Na cele przemysłu	109.726	"
" XVII.	Różne wydatki	353.580	"
	Suma wydatków	4,657.525	zł.

Dochody.

Rubr. I.	Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych	—	zł.
" II.	Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	5.500	zł.
" III.	Dochody z dróg krajowych	227.990	"
" IV.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	30.188	"
" V.	Zwroty zaliczek z lat ubiegłych	33.600	"
" VI.	Zwroty pożyczek	5.589	"
" VII.	Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie	5.400	"
" VIII.	Dochody szkół i folwarku w Dublanach	39.641	"

Rubr. IX.	Dochody szkół i folwarku w Czernichowie	32.442	zł.
" X.	Dochody innych szkół krajowych	13.420	"
" XI.	Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich	600	"
" XII.	Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z roku 1866	12.340	"
" XIIa.	Dochody z kwaterunku żandarmeryi	42.895	"
" XIII.	Różne dochody	47.555	"
	Suma dochodów własnych	497.160	zł.
	Dochody z zaciągnięć się mających pożyczek :		
a)	na budowę domu dla c. k. żandarmeryi	19.000	zł.
b)	na zapomogi i pożyczki dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju	300.000	"
c)	od funduszu policji krajowej na częściowe pokrycie niedoboru w roku 1890	132.859	"
	razem	451.859	zł.

Zestawienie.

Wydatki	4,657.525	zł.
Dochody	497.160	"
Niedobór	4,160.365	zł.

który pokryty zostanie:

1. przychodami z zaciągnięć się mających pożyczek	451.859	zł.
2. dodatkami do podatków w wysokości 36% w kwocie	3,708.000	"
razem	4,159.859	zł.

Pozostaje niedobór 506 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany przez sprawozdawcę sumaryusz, wraz z wykazaną ogólną sumą dochodów i wydatków, tudzież pokrycie wykazanego niedoboru w sumie 4,160.365 zł. przychodem z zaciągnięć się mających pożyczek w ogólnej kwocie 451.859 zł. i dodatkami do podatków, których wysokość, oznaczy uchwała finansowa, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość, przeto wnioski komisji budżetowej są przyjęte.

II. Dla pokrycia reszty niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890, pobierany ma być w roku 1890 dodatek krajowy do

podatków bezpośrednich po 36 centów do każdego złotego całej należitości tych podatków.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z przyjęciem tego punktu, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. uchwały finansowej jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

III. Upoważnia się Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych na potrzeby innych rubryk tychże wydatków zwyczajnych, jednak z zastrzeżeniem usprawiedliwienia każdego zboczenia od budżetu uchwalonego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten punkt, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt III uchwały finansowej jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał dokładnie czyli i pod jakimi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacja wszystkich długów funduszu krajowego i ażeby ewentualnie projekt takiej unifikacji Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. uchwały finansowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Wnoszę przyjęcie powziętych uchwał I, II, III, IV. i sumaryusza w trzecim czytaniu bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie wymienionych uchwał powziętych, w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaje pod głosowanie. Kto przyjmuje te uchwały finansowe na r. 1890 i sumaryusz w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwały są przyjęte.

Jako sprawozdawca o funduszu policji krajowej głos ma p. Goldman.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. Wysoki Sejm pozwoli, że zanim przystąpię do właściwego przedmiotu, kilka słów odpowiem na przemówienie p. Chrzanowskiego.

Wykazał on, że tylko nieznaczna zachodzi różnica między tem, co Wydział krajowy proponował, a tem, co komisya budżetowa zalecała Wysokiemu Sejmowi, a Sejm zatwierdził. Wykazał mianowicie, że Wydział krajowy proponował inkamerowanie tego funduszu policji, a komisya budżetowa proponowała pożyczkę z tego funduszu. Otóż komisya budżetowa musiała taką propozycję zrobić, bo była zdania, że Wydział krajowy nie ma właściwie uzasadnionego prawa do inkamerowania tego funduszu. Jeśli bowiem panowie zechcecie, przejrzyjcie wstęp do preliminarza funduszu policji krajowej, jaki jest wydrukowany w sprawozdaniu komisji budżetowej, a przekonacie się, że podług dekretu kameralnego z 6. lipca 1807, fundusze te policyjne, które dotąd były w pojedynczych obwodach, zostały zjednoczone w jednej kasie we Lwowie, dlatego że wtedy już uznano potrzebę założenia we Lwowie powszechnego domu poprawy z przymusowemi robotami. Więc ten fundusz dostał wtedy, gdy został uchwalony jako jednolity fundusz, swoje specjalne przeznaczenie. Ponieważ mam nadzieję, że to przeznaczenie w niedalekiej przyszłości przyjdzie do skutku, dlatego nie uważam za potrzebne, aby fundusz ten inkamerowano, a sądzę, że należy, aby zaciągnięto pożyczkę i wtedy przystąpiono do zakładania takich domów przymusowych.

Co do budżetu komisya budżetowa proponuje, żeby dochody preliminarować na	5980 zł.
Wydatki na	305 „
Nadwyżka zatem dochodów	5675 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji budżetowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia Wydziału krajowego o przedmiocie budowy drogi łączącej Zakopane z drogami Królestwa węgierskiego, z petycji gości kąpielowych w Zakopanem oraz Towarzystwa tatrzańskiego w sprawie poprawy dróg gminnych. (Aleg. 191).

W nieobecności sprawozdawcy p. Wincen-tego Gnoińskiego głos p. Męciński.

P. Románczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Prosywjem o hołos po skińczeniu rozprawy budżetowej dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Przepraszam więc p. sprawozdawcę — p. Romańczuk ma głos.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz).

P. Romańczuk. Po zakińczeniu ciłoji rozprawy budżetowej muszu szcze sprostowaty paru faktiw bilszoi wawy zahalnijszoi natury, jaki w protiahu toji rozprawy były pidniseni. Fakt perszyj takyj. Na wczerasznim ranisznim zasidaniu p. graf Golejewskij skazaw, szczo ruski posły czerez 20 kilka lit ne zajawyły nikoły wyraźno swojeji wirnostyi dla dynastji i austryjskoi derżawy ani takož dla katolyckoji cerkwy, pomymo toho, szczo neraz były wyzywani i majže do muru prypryani. Chotia take wyskazanie jest' w najwyższym stepeny prowokacyjne i oskorblajucze, odnakož ja widpowim z ciłym spokojem, bo ne chocz u zbilszaty, ale protywno radbym uspokoity toje rozdrażnienie, jakie wid sobitnoho weczera czerez dekotri besidy i dekotri kyneni słowa nastalo. Otže Rusyny zawsichdy zajawlały i zajawlałut swoju wirništ' ne samymy słowamy, ale i diłamy; tilkož wirništ' dla dynastyi i derżawy ne możut identyfikowaty z usłuźnostej u dla koźdoczesnoho prawytelstwa, a wirnist' dla katolyckoji cerkwy z usłuźnostej u dla toji systemy, kotra chotiłaby katolyckiji cerkwy używaty dla ciłej politycznych.

Fakt drubyj takyj:

Na nedilnim zasidaniu p. graf. Męciński i dekotri inszi twerdły, szczo nikoły sprawozdatel komisyjnyj z trybuny ne promowlaw po rusky. Otže na pidstawi stenograficznych sprawozdań konstatuju, szczo w r. 1874 na zasidaniu z 15. żowtnia p. Kowalskij jako sprawozdatel komisyjnyj wyhołosyw dowszyj ustup w jazyci ruskim, i konstatuju zarazom, szczo ciła Pałata, wsi posły bez riźnyci wysłuchały toji ruskoji promowy z pownym spokojom. Muszu otže wyskazaty žal, szczo naszi wzaimni widnosyny czerez tych 15 lit tak pohirszyły sia, szczo teper moja promowa ruska wykłykała take rozjarenie i takij nespokij.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Następuje sprawozdanie komisji drogowej. Sprawozdawca p. Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w sprawozdaniu komisji drogowej należy poprawić małe błędy drukarskie. Na str. 2 i wszędzie gdzie jest powiedziane: droga z Zakopanego przez Jaszczurówkę do Łysej Polany ma być z Zakopanego koło Jaszczurówki do Łysej Polany.

Ta drobna zmiana ma swoje ważne znaczenie, ponieważ droga ma prowadzić nie przez samą Jaszczurówkę ale koło Jaszczurówki i kosztta wskutek tego będą niższe. Zresztą sprawozdanie komisji drogowej osnute jest na wnioskach, jakie Wydział krajowy przedłożył (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 191).

Głoso. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po przeprowadzeniu ostatecznych rokowań ze stronami bezpośrednio interesowanymi i uzyskaniu bezwarunkowych i ściśle określonych deklaracji i ofiar na cel budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany, udzielił potrzebnej dla tej budowy pomocy technicznej oraz znaczniejszego zasiłku z funduszu drogowego, na subwencye dla dróg powiatowych i gminnych przez Wysoki Sejm przeznaczonego.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał pod względem technicznym drogę z Zakopanego na Witów do Chochółowa i najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski co do rekonstrukcyi tej drogi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski komisji są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu w sprawie opustu podatku gruntowego. Sprawozdawca p. Sawczak ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. S a w c z a k (czyta).

Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Rady powiatowej w Buczaczu w sprawie opustu podatku gruntowego.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy buczański zwrócił się z prośbą do Wysokiego Sejmu o poparcie u c. k. rządu sprawy ryczałtowego opustu podatku gruntowego i obniżenie ceny soli bydłej.

Co do ostatniego żądania Wysoki Sejm uchwałą swą z dnia 19. listopada 1889 l. 1358 odniósł się już do c. k. rządu o odpowiednią pomoc, a tem samem druga część tej prośby została już załatwioną. W sprawie opustu podatku gruntowego komisya podatkowa sądzi, iż może wystąpić z wnioskiem, opartym na ogólnej klęsce nieurodzaju, która w okolicy Buczacza wystąpiła silniej, niż w innych okolicach, ażeby c. k. rząd w granicach możliwych uwzględnił prośbę reprezentacji powiatowej w Buczaczu. Nadto komisya podatkowa, bacząc na liczne utyskiwania, że sprawy likwidacji opustu podatku nie postępują dość szybko, stosownie do rzeczywistej potrzeby, zaostrożonej wyjątkową klęską nieurodzaju, objawiła życzenie poparcia u c. k. rządu w kierunku większego pośpiechu w załatwieniu podatkowych spraw.

Dla tego komisya podatkowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Wydziału powiatowego w Buczaczu odstępuje się c. k. rządowi do możliwego uwzględnienia z wezwaniem zarazem, ażeby c. k. władze skarbowe z możliwym pośpiechem likwidację szkód elementarnych celem opustu podatkowego przeprowadzały.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Do następnego sprawozdania głos ma ten sam p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. S a w c z a k (czyta).

Sprawozdanie

komisji podatkowej z petycji gminy Repużyńce, powiatu Horodenka o dodatkową likwidacją szkód zrzędzonych na gruntach tej gminy przez myszy i posuchę, celem odpisania podatku gruntowego na r. 1889.

Wysoki Sejmie!

Bacząc na klęski elementarne, jakie nawiedziły kraj cały, a także i okolicę Pokucia — komisya podatkowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Repużyńce odstępuje się c. k. rządowi do możliwego uwzględnienia.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach, i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz, z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie. (**Aleg. 192.**)

Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 192)

P. Goldman. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie ustawy

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów reprezentacji powiatów w Żywcu, Wadowicach, Dobromilu i Brzozowie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Mają być przeniesione:

1. gminy i obszary dworskie: Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiatowej w Żywcu do okręgu reprezentacji powiatowej w Wadowicach;

2. gminy i obszary dworskie: Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacji powiatowej w Brzozowie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta).

Art. I.

Mają być przeniesione:

1. gminy i obszary dworskie: Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji powiatowej w Żywcu do okręgu reprezentacji powiatowej w Wadowicach;

2. gminy i obszary dworskie: Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacji powiatowej w Brzozowie.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego, po jej ogłoszeniu.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł III., raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów reprezentacji powiatów w Żywcu, Wadowicach, Dobromilu i Brzozowie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, raczy rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wiktor:

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacji powiatowej w Przemy-

ślu. (Aleg. 193). Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 193).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie projektu do ustawy.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta).

U s t a w a .

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów reprezentacji powiatów dobromilskiego i przemyskiego.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Iskań mają być przeniesione z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacji powiatowej w Przemysłu.

Art. II

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do art. I? (Nikt), do art. II? (Nikt), do art. III? (Nikt). Kto przyjmuje art. I, II, i III. tej ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuły te są przyjęte.

Do tytułu i wstępu czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp raczy rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wiktor.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, ze chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Baligrodu oraz gmin okolicznych, gminy Bukowska, gmin Kłaj-Szarów i Targowisko, i gminy Lutowiska o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Niepołomicach i Lutowiskach.

Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Wysoki Sejmie!

W petycji swej opatrzonej nadto podpisami zwierzchności 46 gmin okolicznych, wskazuje zwierzchność gminy Baligród na wielką odległość tych gmin od obecnego urzędu podatkowego w Lisku, z których 35 gmin odległe są na więcej jak 30 kilometrów od Liska, niektóre zaś na przeszło 50 kilometrów, podczas gdy w razie utworzenia c. k. urzędu podatkowego w Baligrodzie, zmniejszyłaby się odległość dla znacznej części tych gmin przynajmniej o 20 kilometrów, podnosi dalej inne trudności komunikacyjne, wreszcie wskazuje na okoliczność, że w zabudowaniu c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie, znajdując się odpowiednie obszerne ubikacje na pomieszczenie c. k. urzędu podatkowego.

Gmina miasteczka Bukowska w powiecie sanockim powołuje się na swoją dawniejszą petycję, którą wraz z 25 gminami okolicznymi wniosła do Wysokiego Sejmu w r. 1888 i która za pośrednictwem Wydziału krajowego została odezwą tegoż z dnia 9. marca 1889 do l. 5893 przesłaną Prezydyum c. k. namiestnictwa z prośbą o usilne poparcie w uwzględnieniu motywów w petycji przytoczonych.

Gminy Kłaj-Szarów i Targowisko w powiecie bocheńskim w swych równobrzmiących petycyach proszą o utworzenie c. k. urzędu podatkowego w Niepołomicach, wskazując przedewszystkiem na odległość tego miasteczka o 21 kilometrów od Bochni.

Zwierzchność gminna miasteczka Lutowiska w powiecie liskim w petycji swej wykazuje, że odległość samego miasteczka Lutowisk od obecnego c. k. urzędu podatkowego w Ustrzykach wynosi 27 kilometrów, zaś odległość 23 miejscowości w obrębie c. k. sądu powiatowego Lutowiska wynosi od 33 do 58 kilometrów, podnosi trudności komunikacyjne, oraz zwraca uwagę, że w budynku zajmowanym przez c. k. sąd powiatowy jest dostateczne pomieszczenie dla c. k. urzędu podatkowego, że przeto kreowanie tego urzędu w Lutowiskach nie narazi c. k. rządu na znaczniejsze koszty.

Z uwagi na okoliczności podane w petycjach oraz powołując się na dawniejsze uchwały sejmowe, jako też z uwagi na reskrypt wysokiego ministerstwa skarbu z dnia 24. czerwca 1886 l. 2040, według którego mogą być we wszystkich siedzibach c. k. sądów powiatowych utworzone c. k. urzędy podatkowe, co w powyższych wypadkach ma miejsce;

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję zwierzchności gminy Baligrodu i gmin należących do tamtejszego okręgu sądowego o utworzenie c. k. urzędu podatkowego w Baligrodzie; petycję zwierzchności gminnej Bukowska o utworzenie c. k. urzędu podatkowego w Bukowsku; petycję gmin Kłaj-Szarów i Targowiska w powiecie bocheńskim o utworzenie urzędu podatkowego w Niepołomicach wreszcie;

petycję j. w. gminy Lutowiska o utworzenie urzędu podatkowego w Lutowiskach, udziela się c. k. rządowi do możliwego uwzględnienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego, dotyczącego średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. (Aleg. 194).

Sprawozdawca p. Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 194).

P. Bobczyński. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Vivien. Skoro mię uwolniono od czytania sprawozdania, muszę zwrócić uwagę, że na stronie 8. w wierszu drugim, zamiast 3000 zł., ma być 1000 zł.

Nadto w punkcie VII. wniosku komisji, należy wykreślić ustęp: „Na pokrycie wydatków z wykonaniem tych poleceń połączonych otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu jednorazowy kredyt do wysokości 400 zł., ponieważ przy uchwaleniu budżetu folwarku czernichowskiego poz. 8b) rubryki I wydatków przyjęto w sumie 900 zł.

Wysoka Izba raczy. to sprostowanie do wiadomości przyjąć.

Komisya wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 24. września 1889. l. 40.954 z czynności, dotyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

II. Sejm wyznacza p. Dr. Władysławowi Łaszczyńskiemu, prowizorycznemu dyrektorowi krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie na czas urzędowania jego w Czernichowie roczny dodatek osobisty do płacy w kwocie 500 zł.

III. Ustępy I. 1) i III. etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie znoszą się i brzmieć mają jak następuje:

„I. Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie składa się;

I. „Z dyrektora i siedmiu nauczycieli zwyczajnych (stałych), a mianowicie czterech do wykładu nauk zawodowych, dwóch do wykładu nauk zasadniczych i jednego do nauk ogólnie kształcących“.

„III. 1) Pierwszy nauczyciel zwyczajny (stały) a zarazem dyrektor zakładu otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera: roczną stałą płacę

w kwocie 1.700 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 360 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł.

2) Trzech nauczycieli do wykładu nauk zawodowych otrzymuje wolne pomieszkanie i pobierają: roczną stałą płacę w kwocie 1.300 zł., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 140 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł; czwarty zaś przy wolnem pomieszkaniu pobiera roczną stałą płacę w kwocie 800 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 120 zł.

3) Nauczyciele zwyczajni (stali) do nauk zasadniczych otrzymują również wolne pomieszkanie i pobierają: roczną stałą płacę w kwocie 1.100 zł., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 140 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł.

4) Nauczyciel do nauk ogólnie kształcących utrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera: roczną stałą płacę w kwocie 800 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 120 zł.⁴.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ustanowić dla zakładu czernichowskiego nieetatową posadę nadzorcy internatu, uposażoną w wynagrodzenie roczne w kwocie 800 zł., wikt równy wiktowi uczniów i pomieszkanie kawalerskie.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ustanowić dla zakładu czernichowskiego nieetatową posadę stałego lekarza, uposażoną w wynagrodzenie roczne w kwocie 400 zł. i pomieszkanie.

VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy, by postarał się o usunięcie dwóch zagród włościańskich bezpośrednio z folwarkiem graniczących w drodze zakupna lub zamiany i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 400 zł.

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zrestaurowania w Czernichowie szopy na przechowanie okazów machin i narzędzi rolniczych, tudzież do pobudowania chlewni na nierogaciznę i przeistoczenia gnojowni.

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wypracowany plan gospodarstwa lasowego poruczył ocenie fachowego leśnika, względnie zarządził sporządzenie planu nowego i takowy jak najrychlej w lesie czernichowskim w życie wprowadził.

IX. Sejm podwyższa kwotę 50 zł. w preliminarzu folwarku czernichowskiego pod tytułem „Rozmaite nieprzewidziane“ w rubr. IX. poz. 31

umieszczoną, do wysokości 300 zł. i przeznaczają na fundusz dyspozycyjny dla tymczasowego dyrektora krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie Dr. Władysława Łaszczyńskiego.

X. Sejm przechodzi nad wnioskiem Wydziału krajowego, tyjącym się podwyższenia dotacji na pomoc kancelaryjną dla kuratorji do porządku dziennego.

XI. Uchwałą wniosku ad III. została załatwioną petycja docentów szkoły czernichowskiej pp.: Konrada Kuhla i Dr. Franciszka Stefczyka z dnia 26. października 1889 do l. 862.

Wice - Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice - Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. W kilku ostatnich latach szanowna komisja gospodarstwa krajowego w sprawozdaniach swoich o szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie z największą ścisłością i bezstronnością przedstawiała Wysokiemu Sejmowi stan tej szkoły i folwarku, wykazywała ich braki i wady i wskazywała zarazem drogę poprawy. Ja także strąłem się mym słabym głosem podnieść tę sprawę i przedstawiałem, ile mogłem i umiałem całą jej ważność dla rolniczych stosunków naszego kraju, bo jestem tego zdania, że w naszym kraju przeważnie rolniczym nigdy dość uwagi zwracać nie można, na szkoły rolnicze tak wyższe jak średnie i niższe. Bo z tych szkół mają wyjść pracownicy, którzy rolnictwo nasze podnieść mają, a rolnictwo to nie małego podniesienia potrzebuje jeszcze. Jeżeli proszę Panów wnioski komisji w tym względzie prawie jednogłośnie zawsze przez Wysoki Sejm były przyjmowane, to dziwnym zdawać się musi fakt, że nieraz z ostrą spotykały się one krytyką i to ze strony kuratorji tej szkoły; a nie podobna nic nie wspomnieć o jednej z tych krytyk, które wystąpiły w owym znanym liście otwartym do posłów, w którym to liście, sprawozdanie komisji gospodarstwa nazwane zostało nie dość bezstronnem, nie dość rozważnem i nie dość poważnem. Prawdziwie, iż postępowanie to kuratorji wobec komisji i Sejmu nie wiedzieć jak nazwać, a to tem więcej, iż jak czas pokazał, sprawozdania owe ko-

misi byli nietylko jak zawsze bezstronne, poważne i rozważne, ale najsprawiedliwsze. A jeżeli wspominałem, że bieg wypadków sprawozdanie komisji usprawiedliwił, to dowodem tego najjaskrawszym tegoroczne sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego i za to bezstronne a gruntowne i wyczerpujące przedstawienie rzeczy, uważam za obowiązek złożyć komisji najszczerze podziękowanie. A to gruntowne sprawozdanie powtarzam raz jeszcze dowodzi, że to co dawniejsze komisje krytykowały, to co zarzucały, to co wytykały jako złe i szkodliwe, było zawsze jak największą prawdą.

Pomijając jednak już przeszłość, gdyż w rekriminacye zajmować się nie chcę i nie warto, a co do tegorocznego sprawozdania szanownej komisji, to w jednym tylko kierunku chciałbym moje zapatrywanie zaznaczyć, a mianowicie, sądzę, że w szkole tej zbyt mocno góruje teoria nad praktyką. Twierdzenie to znajduje się nawet po dwakroć wspomniane i w sprawozdaniu Wydziału krajowego o tej szkole. Panowie, wynalezienie odpowiedniego stosunku w szkole rolniczej między praktyką i teorią nie jest tylko trudnością, która jest w szkole czernichowskiej, lub w ogóle w naszych szkołach rolniczych, obecnie istnieje bowiem nie tylko w Czernichowie, nie tylko u nas, ale w każdym kraju, w którym podobne szkoły egzystują. Są to Panowie nie łatwe do rozwiązania zagadnienia a pierwszorzędnej doniosłości dla rezultatu rzeczywistego, jaki szkoła taka rolnictwu ma przynieść.

Będąc tego roku w Paryżu na wystawie i przypatrując się znakomitemu działowi ministerstwa rolnictwa, spotkałem się tam z całym szeregiem dokumentów bardzo cennych i ciekawych a dotyczących się szkół rolniczych. Zaciekawiony tem wszystkim a interesując się zawsze jak najgoręcej sprawami tych szkół, udałem się po bliższe wyjaśnienia wprost do ministerstwa rolnictwa i tam otrzymałem z niezwykłą uprzejmością, za którą i w tej chwili dzięki składam, wszystkie potrzebne wskazówki, objaśnienia i programy wszystkich szkół rolniczych we Francji, jak niemniej instrukcyje i regulamina i mam je tu przed sobą, jak panowie widzicie — sporą plikę.

Tam w rozmowie z szefem departamentu dowiedziałem się, iż tam są takie same trudności w rachowaniu odpowiedniej równowagi między

praktyką a teorią w szkołach rolniczych jak i u nas, ale bystry i rzutny umysł Francuzów potrafił wyjść zwycięsko z tych trudności i to na korzyść praktyki i dam na to dowody.

Według programu plan nauk w szkole Czernichowskiej tak się według alegatu do sprawozdania Wydziału krajowego przedstawia: Na I. roku szkolnym jest na tydzień 1 godzina praktyki w kursie letnim a 2 godziny w kursie zimowym; na II. roku 4 godziny w kursie letnim a 2 godziny w zimowym, na III. roku tak samo. Widzicie więc panowie jaka tu jest stanowcza przewaga teorii nad praktyką.

(P. Abrahamowicz. Tak jest).

Tutaj przedstawiam panom program szkoły rolniczej w Bonne zupełnie tak samo urządzonej jak nasze szkoły z kursem trzechletnim i tym samym zakresem nauki a tam jest tygodniowo w kursach zimowych na I. roku 9 godzin praktyki; na II. 8 godzin; na III. 9 godzin, a w kursach letnich na I. roku 15; na II. roku 13; a na III. roku 14 godzin praktyki tygodniowo. Widzicie więc panowie jaka wielka różnica w tych programach, widzicie jak tam praktykę rozwinięto silnie; odrazu zauważano, że przewaga teorii nie jest odpowiednią i że nie wydaje dobrych rezultatów. Jest tam jeszcze inna rzecz bardzo ważna, o której chcę słowo powiedzieć, a mianowicie, że egzamina uczniów odbywają się co tydzień, na wyższym kursie co miesiąc, a to nie przeszkadza, iż ogólne egzamina odbywają się w pół roku i na końcu roku ostatecznie co roku. Tego w naszej szkole czernichowskiej ani w żadnej z szkół rolniczych nie ma, lecz u nas egzamina odbywają się tylko co pół roku, wskutek czego profesor nie ma i nie może mieć tego przeświadczenia, co i ile uczeń umie, jak się jego pojęcia rozwijają, nie ma tego kontaktu ustawicznego, który jedynie może specjalnie nad każdym uczniem stosowną rozciągnąć opiekę. Zdawałoby mi się przeto, że może Wydział krajowy po porozumieniu się z gronem nauczycieli powinienby zaprowadzić takie egzamina tygodniowe w Czernichowie, co niezawodnie musiałoby jak najlepsze wydać rezultaty, jak wiem, iż wydaje w szkołach rolniczych we Francji. W tym celu nie stawiam jednak rezolucyi, gdyż sądzę, iż wzmianka ta pod należytą uwagą zostanie wziętą i przeprowadzoną. Prawda powiecie panowie, że może chwilowo żadnej nie

należy w tym duchu stawiać rezolucyi, bo szkoła nie dawno uległa reorganizacyi, bo nie dawno nastąpiła tam zmiana kilku nauczycieli, bo w końcu, po tak niefortunnym dawnym dyrektorze przyszedł nowy, od którego możemy się spodziewać wiele z pewną nadzieją, ale zdaje mi się, że skoro jest ogólne poczucie, że rozwój tej szkoły jest zanadto teoretyczny, może nie należy zwlekać i odwlekać dla dobra szkoły i nauki i uczniów, aby zmiana nastąpiła; więcej praktyki bez obniżenia poziomu nauki i w tym celu ośmielam się przedłożyć następującą rezolucję (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zmienił plan naukowy szkoły czernichowskiej w ten sposób, ażeby na ćwiczenia praktyczne więcej niż dotąd czasu przeznaczono“.

Proszę panów, przechodzę do innej teraz sprawy a z pewnem zadowoleniem mogę to powiedzieć, iż pierwszy na jej doniosłość zwróciłem uwagę, chcę mówić o internacie. Przed trzema laty postawiłem po raz pierwszy w tym względzie rezolucję, kiedy to zaburzenia i nieporządki po raz pierwszy objawiły się groźniej w Czernichowie, oparty na wiadomościach, iż wszystkie takie szkoły rolnicze w innych krajach, jedynie rozwijają się i rozwijają się skutecznie, jeżeli są chwyczone w karby powagi i ładu internatu, postawiłem rezolucję, żądającą, ażeby Wydział krajowy zastanowił się, czy zaprowadzenie stałego dozorczy internatu w Czernichowie nie byłoby odpowiednie i wskazane. Pierwszy raz rezolucya moja spotkała się z zupełną obojętnością i z odpowiedzią niechętną i wymijającą, drugiego roku kiedy powtórnie postawiłem tę rezolucję a Sejm raczył ją uchwalić, odpowiedziano mi, a była to zdaje mi się odpowiedź kuratorji, iż taki dozorca internatu niepotrzebny byłby zupełnie, a tego roku po dwóch latach zwłoki i odwłoki, myśl moja znajduje zadośćuczynienie, gdyż sam Wydział krajowy powiada w swem sprawozdaniu, że bez stałego dozorczy internatu żadną miarą szkoła rolnicza w Czernichowie korzystnie rozwijać się nie może. Uznanie to, chociaż późne, cieszy mnie, bo lepiej późno jak nigdy, ale tutaj zaznaczyć muszę, że może być, gdyby szanowne władze nadzorcze, które się temi szkołami zajmują, raczyły zwrócić trochę więcej uwagi na głosy, które się w tej Izbie podnoszą, to możeby się prędzej

coś dobrego stało, niż się to obecnie dzieje. Za ustępem więc proponowanym przez szanowną komisję o udzielenie sumy na utrzymanie dozorczy internatu z przyjemnością głosować będę. Ale za tem żądaniem trzeba śmiało pójść dalej, gdyż wszystkie żądania dyrekcyi, o których jest mowa, a które się odnoszą do urzędu internatu, są zupełnie uzasadnione i niezbędne. Gdyż internat musi mieć salę rozrywki dla uczniów, obszerną salę do zabaw młodzieży, których potrzebuje do rozwinięcia sił fizycznych, fechtunku, gimnastyki, a zatem potrzebne jest i niezbędne urządzenie takiego odpowiedniego miejsca, bo uzupełni to i ułatwi zadanie internatu i dla higieny jest niezbędne.

Jeżeli tego roku ciężkie są stosunki materialne i nie pozwalają, ażebyśmy znaczniejszą sumy wydali na zaprowadzenie tych sal, to niezawodnie chcąc rozwinąć pożytecznie szkołę czernichowską na to pieniędzy w przyszłości żadną miarą żałować nie można i nie należy. To są uwagi, które mi przyszły na myśl, pragnąc jak najgoręcej, aby się szkoła rozwijała, tutaj popieram więc najgoręcej uwagi dyrekcyi i sprawozdanie Wydziału krajowego i chciałbym, aby sprawa internatu znalazła jak najobszerniejsze i najodpowiedniejsze załatwienie, bo dobrze urządzony internat, da szkole ład i porządek, ułatwi rozwój nauki i dodatnio będzie wpływał na wyrobienie charakterów między uczniami a co jest nie mniej ważne jak i nauka.

Jeszcze słowo. Przed dwoma laty z tego samego miejsca podnosiłem, iż ustanowienie delegata dla szkoły czernichowskiej może zupełnie było wskazane i pożyteczne, bo takiego delegata, jakim ongi był nieodżałowanej pamięci Franciszek Paszkowski, który żył tylko w tej szkole i dla niej, który tę szkołę jak własne dziecko kochał, który cały jej się oddał, takiego delegata drugiego znaleźć nie podobna. Delegat, który został mianowany p. Homolacs wprawdzie z gorliwością oddawał się obowiązkowi, ale podług instrukcyi dla delegata tych obowiązków jest tyle i tak rozmaitych, że zaprawdę trudno jest wymagać, choćby nawet od człowieka najgorliwszego i najwięcej chętnego do poświęceń, aby wszystkie te obowiązki wypełnił skrupulatnie a obowiązki te niewypełniane skrupulatnie naturalnie, iż rzeczy szkodziły.

Sądzę więc, iż ażeby tę sprawę uprościć, należy znieść delegaturę, a to tem więcej, że obecnie jest dyrektor odpowiedni, co do którego jak najlepszą wszyscy żywimy nadzieję; sądzę więc, iż wobec zmiany dyrekcyi wystarczy kuratorya i dozór Wydziału krajowego i dlatego stawiam rezolucyę, ażeby ta delegatura została zwinęta. Wniosek mój brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zniósł delegacyę dla szkoły czernichowskiej“.

I będzie dobre i pożyteczne, jak mniej kółek będzie, zato kółka wszystkie, jeżeli będą dobre, odpowiednio i prawidłowo będą funkcyonować. (Brawa i oklaski).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sława Bohu, szczo chociaż na polu ekonomicznom możemy się zbliżyć i możemy sprawu bez rozdrażnienia *con amore* obhoworiuwaty i przyty do rezultatów, jakich kraj po nas domahaje się. Serdeczno wytaju sympatycznu promowu p. Koziobrodzko i z hory zaznaczaju, szczo jeho żelania najusilnijsze poperaty budu, a jesły w sprawach politycznych drażływist jest to ricz naturalna, a my powynny się staraty, ażeby tuju drażływist chociażby zymnoju wodoju kropyty, szczo by ne była tak horiaczkowa.

Ale tut my się skoro zhodymo, mymo to szczo tutka panuje teroryzm, szczo czasto najobjektywnijszy ricz wyskazani złe buwajut poniati.

To szczo p. Koziobrodzki skazaw, howoryw ja neraz i howoryły to druhy pošły narodnocy polskoj. Zasada hołowna: szkół nam treba, ale my zarazom chcemo, aby szkoły dawały pożytkow i to netilko szkoły wyższy, sere-dni, ale i niższy. Spytajte się naszych selan, a ony precień dajut na szkoły, ony domahajut się konieczno, aby wydiły rezultaty z tych szkół. Wczera czuly my uwahy, kotri dijestno mnoho majut prawdy, a imenno skazał pošol selanski, selanyn, szczo dawnijsze szkoły były łuczszy? A dlaczoho były łuczszy? Bo w dawnijszych szkołach uczyły czytaty, pysaty, czysłyty, Boha sławyty, w cerkwi spiwaty i uczyły obriadów. Tu leżyty ciła waha toj sprawy. Treba nam, aby ze szkół my mały materyalnyj pożytkow, a tohdy szkoły perewodiat się. Poriwnajte tilko Panowe bezstronno budżety z po-

ślidnych rokiw, to się przekonajete, szczo dochody i rozchody ne sut ciłkom sorozmirny.

Jabym chotiw, aby tiji dochody były faktyczno pry szkołach czy pry akademii, i aby uczennyki, perepraszaju, akademiki wydiły, szczo z hospodarki można maty jakiś dochid, a ne, ażeby wiczno do toj hospodarki dokładaty. Bo jesły tii uczennyki do toho przywyknut, jesły budut smotryty na takie hospodarstwo, kotre wymahaje dokładiw, to to jest złe, bo jemu może się zdawaty, że tak powynno buty i że tak powynno się hospodarowaty. W tim otże leżyty tiażkist' uwah wyskazanych czerez pocztennoho p. Koziobrodzko.

Prawda, nam czasto pryobiciujut, że tak bude. Ja to znaju z doświdu, że połe musyt kosztowaty, ale ja takoz znaju, że korysty żadnoj ne prynosyt. Ale z łuk, ale z sadu, z ril, ze stajni powynno się maty pożytkow, bo jesły i z tych ricz pożytkow ne ma, to to jest demoralizajucze w szkoli. To szczo p. Koziobrodzki skazaw, jest sowerszenno prawda. Szkoły niższy powynni buty praktyczni i praktyka powynna pereważaty, w szkoli powynna buty teorja, a w stajni, horodi, sadi, na pošy nauka praktyczna. Taka nauka prynese pożytkow. W szkoli sere-dnoj można precień odno z druhy połączty. Koły u nas je wże takij duch, taka moda, szczo zaraz wsio musyt buty na wysoku skalu, po pańsky. Szkoła rilnyca sere-dna uważaje się za akademiu a uczennyki za akademikiw. Tam proszu zahlanuty na mołodiż, na prowadzenie się její. Ony majut fantazyu naszych akademikiw a może i bursziw nimeckych i ne choczut robyty koło płuha, koło roli, w stajni i w sadi. Nedywno szczo smutni były czasy, o kotrych ne choczut wspomynaty, ażeby znouw czysło moich nepryjatełiw ne pobilszyty.

P. Koziobrodzki skazaw, szczo we francuskich szkołach praktyka perewyższaje teorju. Sły tam sut' tii szkoły praktycznijsze i łuczsze uriadzeni, to można wid nych wziaty to, szczo dobre, a szkoły rilnyczy budut maty i dla nas bilsze znaczenie.

Panowe! Pryhadajte sobi, szczo ja wże na pošlidnoj kadencji wnosywjem, aby szkoły sel-ski były po czasty rilnyczy, aby tam takoz była u-dilana nauka hospodarstwa i hde nekotri hałuzi promysłu, aby dity uczyły się netilko czytaty, pysaty i czysłyty, ale hospodarstwa w sadi

i ohorodi i tut muszu wyskazaty podiaku p. Langiemu, kotryj toje wnesenie moje tak horiaczo poper i w komisji pereboryw, aby szkoły selski były takozż szkołamy gospodarstwa, aby dawały materjał do szkił rilnychcych niższych i serednych.

Jesły szczo, to rilnyctwo potrzebuje popertia, ale treba na to zwernuty uwahu, aby tii koszta, kotri łozut sia na szkołu, ne były za welyki, to precień ne może buty, aby na prymir na 44 uczennykiw buło 11 profesoriw, a zatim na 1 profesora 4 uczennykiw! Koszta za welyki dumaju i to zło treba usunuty i treba tym horiaczo sia zaniaty, bo tu wyna tiazyt na osobi, kotroj ne ma. Meni sia zdaje, szczo Wysokij Sojm maje prawo w tim wzhladi od Wydiłu krajewoho wymahaty, aby win to pereborowaw. Znajemo bo, szczo Wydił krajewyj maje po czasty zwiazanyi ruki, a imenno koźda szkoła maje swoho kuratora i delegata. Kuratorja hovoryt, szczo jest gospodarom, ale kuratorja ne jest otwiczalna, a potrzeba kohoś, kotoryiby buw otwiczalnyj.

Wprawdi, moi Panowe, dije sia i to: wysyłaje sia delegata n. p. na ispyt, ale takij delegat na ispyt sły pryjde, ne mnoho win pomoże, bo szczoż to za ispyt, iły jak po polsku kaźut bo na ruskim jazyci toho wyrażenja ne ma: „popis“, hde koźdyj znaje, z czoho win bude ispytowanyj i z hory przyhotowlaje sia? Takij delegat musyt buty zadowoľenyj, win szczoślywyj, szkoła proćwituje, ispyt odbuw sia „*comme il faut*“. Tymczasom słyby hłubsze w ricz whljanuw, ne znaju, czyby buw zadowoľenyj.

Wproczim, po ispyti jak zwyczajno widbuwaje sia benkiet, tam sia wnosiat' toasty i toast poślidnyj jest', zdaje meni sia, zawsehda „kochajmy się“. Widtak jakże delegat może bratu robyty nepryjemnosti tim bilsze, szczo i toj kurator win spowniaje bezpłatno swij obowiazok, win tiahar na sebe pryjmuje. Jakże wid neho domahaty sia, szczo by toj tiahar szczo buw szchanowanyj?

Tak sprawy stojat'. To jest „po ludzku“, ale to ne jest dobre; dlatoho jabym sobi żeław, szczo by to, szczo ne dobre, buło zminene, usunene. Kuratory mohut pijty w widstawku, a Wydił krajewyj tohda bude maw ruki wilni i robyty bude tak, jak Sojm zchocze uchwałyty. Ja dumaju, szczo po tim sprawa wyjde na tim łucz-

sze, a meni o nyczo inszoho ne chodyt jak tilko o to, szczo by tii szkoły rozćwitały, szczo by dla kraju prynosły poźytok, szczo by vse robyły, szczo powynny.

Bo ne kaźu wże o inszych riczach, ale ot o gospodarstwi na folwarku! Wydił krajewyj tu ne może kontrolowaty, ale delegat jest blyźsze, A znajeto precień, Panowe, szczo dawnijske wydawało sia tysiaczki na paszu dla korow, a mołoka ne buło. Teper koły wże jest dyrektor sowistnyj, korow ne mnoho, ale mołoka mnoho, a to vse robyt, szczo toj uczennyk może uwiryty „Precień takoje gospodarstwo mołoczne może sia rentowaty“! Dosy win toho ne znaw. Jako sia dijało, o tim ne chocz u hovoroty.

Kińczu moju promowu i szczo raz wyrażaju moju błałodarnist' dla p. Koziebrodzkoho i powtarjaju: Szkoły powynny buty praktyczni, powynny wlijały w mołodziź zasadu, szczo gospodarstwo koryst' nese, bo gospodarstwa, kotre jej ne prynese, ne warto westy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia wnioski p. Koziebrodzkiego. Kto popiera pierwszy wniosek, który opiewa (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zmienil plan naukowy szkoły czernichowskiej w ten sposób, ażeby na ćwiczania praktyczne więcej niż dotąd czasu przeznaczano“, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

Kto popiera drugi wniosek p. Koziebrodzkiego, który opiewa (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zniósł delegację dla szkoły czernichowskiej“; — zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu w rozprawie ogólnej. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. — P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien. Wysoki Sejmie! Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że p. hr. Koziebrodzki w przemówieniu swoim nie tylko nie stauał w sprzeczności ze sprawozdaniem, lecz przeciwnie zajął dla tegoż sprawozdania bardzo przychylnie stanowisko. Uważać mogę moję p. Koziebrodzkiego niejako za uzupełnienie sprawozdania i jestem mu za nią bardzo wdzięczny. Muszę jednak ja, ze stanowiska sprawozdawcy, stanąć w sprzeczności poniekąd z p. Ko-

ziebrodzkim, a mianowicie o tyle, o ile mi nie wolno przekroczyć atrybucyj sprawozdawcy, nadanej mi przez komisję gospodarstwa krajowego. Nie mogę więc zgodzić się w imieniu komisji z wnioskami, które p. Koziębrodzki postawił. Komisya jak najzupełniej uznaje motywa, które mogły skłonić p. Koziębrodzkiego do postawienia jednego i drugiego wniosku i dała temu wyraz w sprawozdaniu. Jednakowoż sądziła, że ograniczając się tylko na tej wzmiance w sprawozdaniu, które oczywiście przyjęte przez Wysoki Sejm, może i powinno być dyrektywą dla Wydziału krajowego, wystarczy, ażeby rzeczy i treści rzeczy stało się zadość. Ja co do mojej osoby nie mógłbym nic mieć przeciwko temu, ponieważ to jest tylko wzmocnieniem tego, co sprawozdanie mówi, jednakowoż jeszcze raz przepraszam szanownego p. Koziębrodzkiego, że do wniosku jego przychylić się nie mogę z tytułu sprawozdawcy, bobym moją atrybucję przekroczył. Muszę jeszcze zwrócić się w kilku słowach do p. Antoniewicza, a mianowicie do ustępu przemówienia jego, w którym powiada, że życzyłby sobie, ażeby gospodarstwo w szkole rolniczej dawało dochody, a tem samem stało się nauką praktyki dla uczniów. Ja powiedziałbym, że to pojęcie nie zgadza się z mojem, ponieważ gospodarstwo w szkole rolniczej, a gospodarstwo prywatne różnią się bardzo znacznie. Gospodarstwo w szkole rolniczej musi mieć charakter gospodarstwa doświadczalnego, które bardzo często nie zgadza się z wykazaniem dochodów cyfrowych. Dochodem nazwałby można to, że uczniowie korzystają z niego i że zasób nauki się zwiększa. Ten zwiększony zasób nauki więc nazwałbym powiększeniem dochodów w szkole rolniczej.

Muszę także sprzeciwić się wyrażeniu p. Antoniewicza, w którym poniekąd skrytykował jakieś pańskie zachowanie się uczniów, jakiś charakter pański tej szkoły. Ja się przyznaję, że byłem w Czernichowie i tego charakteru szkoły nie widziałem. Widziałem uczniów przyzwoicie odzianych, dobrze wyglądających, porządnie zachowujących się, ale ażeby w tem w czemkolwiek objawiał się charakter zakładu pańskiego, tego stwierdzić nie mogę.

Że budynki szkolne w ogóle są okazalsze, temu się dziwić nie można. Jeżeli bowiem spojrzymy na szkoły ludowe w niejednym miejscu, to one także znacznie okazalszymi są budynka-

mi jak te, w których mieszkają dzieci, do tej szkoły uczęszczające, a przecież ta powierzchowność nie nadaje szkole ludowej charakteru pańskiego. Ja powiedzieć muszę, że jakkolwiek p. Antoniewicz był członkiem komisji gospodarstwa krajowego i w obradach nad sprawozdaniem brał udział, to jednakowoż może najlepszymi wiedziony chęciami, by poprzeć to co p. Koziębrodzki powiedział, poparł to jednak w sposób pochodzący wyłącznie z jego osobistego zapatrywania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej, proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 24. września 1889 l. 40.954 z czynności dotyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

II. Sejm wyznacza p. Dr. Władysławowi Łaszczyńskiemu, prowizorycznemu dyrektorowi krajowej średniej szkoły w Czernichowie na czas urzędowania jego w Czernichowie roczny dodatek osobisty do płacy w kwocie 500 zł.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

III. Ustępy I. 1) i III. etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie znoszą się i brzmieć mają, jak następuje:

„I. Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie składa się:

1) Z dyrektora i siedmiu nauczycieli zwyczajnych (stałych), a mianowicie czterech do wy-

kładu nauk zawodowych, dwóch do wykładu nauk zasadniczych i jednego do nauk ogólnie kształcących.

III. 1) Pierwszy nauczyciel zwyczajny (stały), a zarazem dyrektor zakładu otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera: roczną stałą płacę w kwocie 1.700 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 360 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.

2) Trzech nauczycieli do wykładu nauk zawodowych otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera: roczną stałą płacę w kwocie 1.300 zł. w. a. dodatek aktywalny w rocznej kwocie 140 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.; czwarty zaś przy wolnym mieszkaniu pobiera roczną stałą płacę w kwocie 800 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 120 zł. w. a.

3) Nauczyciele zwyczajni (stali) do nauk zasadniczych otrzymują również wolne pomieszkanie i pobierają: roczną stałą płacę w kwocie 1.100 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 140 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.

4) Nauczyciel do nauk ogólnie kształcących otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera: roczną stałą płacę w kwocie 800 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 120 zł. w. a.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ustanowić dla zakładu czernichowskiego nieetatową posadę nadzorcy internatu, uposażoną w wynagrodzenie roczne w kwocie 800 zł., wikt równy wiktowi uczniów i pomieszkanie kawalerskie.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ustanowić dla zakładu czernichowskiego nieetatową

posadę stałego lekarza, uposażoną w wynagrodzenie roczne w kwocie 400 zł i pomieszkanie.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V., rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek V. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy, by postarał się o usunięcie dwóch zagród włościańskich bezpośrednio z folwarkiem graniczącym w drodze zakupna lub zamiany i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 400 zł.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VI., rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek VI. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zrestaurowania w Czernichowie szopy na przechowanie okazów machin i narzędzi rolniczych, tudzież do pobudowania chlewni na nierogaciznę i przeistoczenia gnojowni.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VII., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek VII. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wypracowany plan gospodarstwa lasowego poruczył ocenie fachowego leśnika, względnie zarządził sporządzenie planu nowego i takowy jak najrychlej w lesie czernichowskim w życie wprowadził.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VIII., rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek VIII. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

IX. Sejm podwyższa kwotę 50 zł. w preliminarzu folwarku czernichowskiego pod tytułem „Rozmaite nieprzewidziane“ w rub. IX. poz.

31. umieszczoną, do wysokości 300 zł. i przeznacza ją na fundusz dyspozycyjny dla tymczasowego dyrektora krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie Dr. Władysława Łaszczyńskiego.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IX., rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek IX. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

X. Sejm przechodzi nad wnioskiem Wydziału krajowego tyczącym się podwyższenia dotacji na pomoc kancelaryjną dla kuratorji do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek X., rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek X. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

XI. Uchwałą wniosku ad III. została załatwioną petycja docentów szkoły czernichowskiej pp. Konrada Kuhla i Dr. Franciszka Stefczyka z d. 26. października 1889 do l. 862.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek XI., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek XI. jest przyjęty.

Otwieram rozprawę nad wnioskiem p. hr. Koziebrodzkiego. Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zmienił plan naukowy szkoły czernichowskiej w ten sposób, ażeby na ćwiczenia praktyczne więcej niż dotąd czasu przeznaczano“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zniósł delegację dla szkoły czernichowskiej“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej. (Aleg. 195). Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 195).

Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, tyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie z dnia 8. października r. b. l. 42.463.

2. Sejm, przyjmując do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego, poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić z c. k. rządem potrzebne rokowania w celu uzyskania odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły, a na najbliższej sesji sejmowej przedłożyć w tej sprawie odpowiedni wniosek.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do reaktywowania kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w r. 1890, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się udzielać na utrzymanie kursu roczną dotację ze skarbu państwa w kwocie najmniej 2.200 zł.

3. Na pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w r. 1890, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 1.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Zajawłaju, szczo i tutki ja postupaju lojalno; ja w komisji gospodarstwa krajewoho zapowiw, szczo z newsimy jej wnesenjami sia hodžu i szczo osibni żadanja postawlu w pownym Sojmi. Aby ne zaberaty mnoho czasu, ohranyczu sia tilko do odnoho punktu wnesenja, jakoje nam komisja gospodarstwa krajewoho peredkładaże.

Ja pidnoszu sprawu szkół niższych rilnych a imenno w Horodenci, Jaholnicy i Koberniciach i choczu buty boronytelem prawa Sojmu naszoho, jesły zażelaju, szczo by tii szkoły stałyś takimy, jakimy ony buty powynny, szczo by były takimy, jakimy ich Sojm chce maty i za jaki ony uchodjat przed ministerstwom.

Pryhadaju, szczo Sojm tii szkoły pryniaw jako szkoły selski dla selskoho gospodarstwa, a prawytelstwo uznało tii szkoły jako szkoły seljański po nimečku „Bauernschulen“ i na toj pidstawy Wydił krajewyj distaw subwencju na uderżanje tych szkół.

Preciń w naszym Wysokom Sojmi zasidaje mnoho tych posliw, ktori były świadkamy naszoy uchwały. Pryhadaju wywody referenta, ktorij zwernuw sia do nas i skazaw: „Majete szkoły, jakište chotiły“, a my domahały sia szkół takich, szczo by selane mohły iz nych korystaty. Prawda, szczo czerez kilka rokiw ne było pidnesene nycz o tych szkołach; dlaczo? bo ne było sprawozdań tocznych i wsestorounych. Nyni majem sprawozdanje dyrekcyj z tych 3 szkół i iz toho czorno na biłim wydno, szczo ne były ony szkolny seljańskymy, ktoriby pryhotowwały do jenszoho zahodu. Ne shadaju szczo by szkoły tii ne były potribni.

Wsiakaja szkoła może prynesty pożytek, ale tii szkoły specjalno mały buty szkołamy pereznamenymy dla selan, mały buty szkołamy seljańskymy. I z tych sprawozdań dyrekcyj szkół niższych wychodyt, szczo tilko odna szkoła imenno w Jaholnicy zblyżaje sia do ideału, ktoroho zrealizowania my żelały. Tii szkoły sut mensze bilsze szkołamy, ktori ne osiahnut ciły, jaku powynny były osiahnuty.

Wprawdi dyrekcja kobernycka każe, szczo starała tyi obi ciły sojedynyty, szczo by uczenykiw pryhotowaty do selskoho gospodarstwa i do objatja niższych posad oficyalistiw prywatnych. Odnakoż dumaju, szczo dwi tyi ciły osiahnuty razem ne dadut sia. Abo odna, abo druha!

Szkoła w Horodenci — taja witwerto skazała, szczo wzięła sobi za zadaczu pryhotowłaty takich oficyalistiw. Tilko odna szkoła w Jaholnicy ne wyrekłaś swojij włastywoj ciły i może najbilsze widpowidaje swojemu pereznamenju.

Szczo szkoły gospodariski sut' w naszym kraju neobchodnymi uże wyskazaw p. graf Koziebrodzkij, wproczim toho wykazywaty ne potrebuju.

Toje z nas koždyj czuwstwuje, szczo w kraju majże iskluczno rilnym, szkoły rilnyczyi sut perwsza conditio sine qua non a poneże szkoły dla bilszych majetkiw sut', a takimi jest akademia dublańska i szkoła czernichowska — to precień dla selan powynny buty takōż szkoły rilnyczyi, uże na pidstawy prostoj sprawedywosty.

W sprawozdaniu odnoho dyrektora stoit, szczo selane mało do szkół posylajut — no to duże dobre roblat, szczo ze szkół, ktori ne pryhotowujut do menszych, selańskich gospodarstw, ne chotiat korystaty. Bułoby to sumno, słyby selanyn posylaw swoi dity do szkoły, ktori do jenszoho kwalifikujut zawodu i ony zwernułyby sia z toj dorohy, na ktoru wstupyty powynny.

Meni sia zdaje, szczo szkoły niższyi powynny maty apostolskie posłannictwo; powynny staraty sia, szczo by tym menszym gospodarstwam selskim prynesty bilszjy pożytek.

Tyi szkoły takoho pożytku ne prynosiat, dlatoho szcze raz powtarjaju moje żelanje, szczo by Wydił krajewyj o to postaraw sia, szczo by tyi szkoły były takimy szkołamy, jakimy chce maty Sojm i prawytelstwo.

Szczo sut' potribni szkoły i druhocho roda, to swoja ricz, ale tyi szkoły specjalni powynny buty szkołamy seljańskymy i dlatoho proszu, szczo by Wydił krajewyj postaraw sia, szczo by tyi szkoły były tak zwani „Bauernschulen“, jak ministerstwo chce jeji maty, bo howoryty, szczo selanyn ne czuje potreby takich szkół, to jest ciłkom ne na mistcy. Zamnoho uże dokaziw

selane dały, szczo chotiat szkół, ale tilko takich, kotory prynosyłyby im pożytek. Skińczywjem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Już przy ogólnej rozprawie budżetowej p. Antoniewicz poruszył kwestyę szkół niższych rolniczych, a tu tak samo przy szkole czernichowskiej jak i obecnie zaznaczył stanowisko, jakieby szkołom rolniczym chciał dać w kraju naszym. Ja nie stoję w sprzeczności z p. Antoniewiczem co do pojęcia, jakimiby szkoły niższe rolnicze życzył sobie mieć w przyszłości, ale stoję w sprzeczności z nim co do szkół, które istnieją, w krytyce tych szkół. Bo najprzód muszę stanowczo zaprzeczyć, jakoby te szkoły uchodziły za co innego, jak są wobec ministerstwa i kraju. Założone jako niższe szkoły rolnicze według programu przez ministerstwo rolnictwa w r. 1886 wydanego do l. 178, należą do rodzaju tych szkół, które w tym programie jako szkoły niższe rolnicze z kursem dwu i trzyletnim wprowadzono. Ścisłe też w ramach tego programu się trzymają, i ani chcą, ani mogą, ani powinny uchodzić za co innego, jak są. Są szkołami niższymi rolniczymi, w których tak samo syn włościanina, jak i syn oficjalisty prywatnego może się wykształcić dla własnego gospodarstwa dostatecznie, a i dla tego, aby nie mając własnej roli, mógł także skutecznie pełnić obowiązki urzędnika gospodarstwa rolnego przy większym gospodarstwie. To jest zadanie tych szkół w ogóle i przytem też one stoją. A że tak jest, to się da skonstatować i cyframi, a mianowicie już z ostatniego sprawozdania szanowny p. Antoniewicz byłby się dowiedział, że w Jagielnicy na ogólną liczbę 21 uczniów w r. 1888/9 uczęszczało 15 synów włościańskich, w Kobiernicach zaś w r. 1887/8 na ogólną liczbę 23, było synów włościańskich 13, a w r. 1888/9 na 24 uczniów w ogóle, było synów włościańskich 14.

Że mała tylko część tych synów włościańskich później wracała napowrót do własnego gospodarstwa, to leży w naturze naszych stosunków, że włościanin nasz w ogóle jeszcze nie ufa szkole, jego potrzeba przymuszać do tego, żeby się czytać i pisać uczył, a cóż dopiero,

żeby się do tego zapalał, żeby on poszedł do szkoły fachowej, kiedy on powiada: jak mój dziadek gospodarował, tak i ja będę gospodarował, bo tak jest najlepiej. Postęp ten gospodarstwa ogólnego nietylko zależy od istnienia szkół niższych rolniczych w tym rodzaju, jak je chce mieć p. Antoniewicz, tych Ackerbauschulen, ale także od ogólnego postępu rolniczego, który w kraju naszym za pomocą rolniczych szkół różnej kategorii popierać można, bo słuszne to twierdzenie nieraz już było wypowiedane, że przedewszystkiem na włościanina wprost doświadczeniem i przykładem na roli najlepiej oddziaływać można. Ale żeby tak było, jak szanowny p. Antoniewicz mieć chce, żeby te szkoły wyłącznie tylko dla oficjalistów większych gospodarstw były przeznaczone, to sędzę, że tego nikt nie zaprzeczy, że taki syn włościanina, wykształcony na dobrego karbowego lub nadzorcę rolnego, jeżeli będzie dobrze gospodarował na powierzonej mu przestrzeni i w większym gospodarstwie, to przyczyni się niewątpliwie do dania tego dobrego przykładu, który najwięcej pociąga.

Muszę przedewszystkiem zauważyć, że taktykę u nas powszechnie przyjętą, co do rzeczy nowych, które tworzymy, uważam trochę za błędną. Nic nie tworzy się od razu doskonałego, trzeba pomału przychodzić do ulepszeń, ale zawsze z pamięcią na ten aforyzm: „że zawsze lepsze, jest nieprzyjacielem dobrego“. Bo jak tylko nie będziemy uznawali dobrego, a będziemy li tylko wskazywać na lepsze, jako to, co być powinno, a to, co istnieje, z góry potępiać, to mojem zdaniem odbieramy nawet temu mniej dobremu możność i zdolność poprawienia się w przyszłości. Krytyka, która od razu z góry, bez zupełnej świadomości szczegółów jest zbyt ostrą, zniechęca lub dyskredytuje samo przedsięwzięcie w opinii i wskutek tego stanowczo mu szkodzi. Jakkolwiek łączę się z p. Antoniewiczem co do tego, ażeby w przyszłości były rzeźczywiście t. zw. Bauernschulen, które mają zupełnie inny charakter i w owym wspomnianym przezemnie ministeryalnym okólniku są wskazane i ramy ich określone, że takie szkoły powinny być w kraju naszym i że z pewnością będą, to ja tego tak samo pragnę, jak i p. Antoniewicz i jak sędzę wszyscy, którzy rozwojowi rolnictwa szczerze sprzyjają.

Chciałbym jednak przy tej sposobności jeszcze na jedno zwrócić uwagę. O zakresie nauki w szkołach rolniczych niższych wykładanej, by wają tu rozmaite zdania, a zawsze w tym kierunku, że tam za dużo uczą, za wiele jest teorii, a za mało praktyki. Czerpano argumenta ztąd, że w sprawozdaniach dyrekcji tych szkół rolniczych, jakoteż w sprawozdaniach tych, którzy się inspekcyonowaniem ich zajmują, tu i ówdzie są uwagi, że teorii jest za wiele, i że lepiejby było w praktycznym więcej kierunku je zwrócić. Ale głównym argumentem było to, że w programach tych szkół jest mowa o chemii, fizyce, mineralogii, i t. p. przedmiotach, które w tych nazwiskach swoich, w tej terminologii naukowej rażą tych ludzi, którzyby chcieli przede wszystkim, żeby w szkołach niższych rolniczych praktyka zajęła miejsce, jak słusznie tego żądać potrzeba. Owoż ja konstatuje, a skonstatować bym mógł z każdego ustępu tak sprawozdań tu przedemną leżących jak i ze sprawozdań dyrekcji, że rzecz się rzeczywiście tak nie ma w praktyce, jak ona z zewnątrz wygląda. Bo cóż uczą np. z nauk przyrodniczych, w których oczywiście owa fizyka, chemia i mineralogia się mieszczą: rozdział ziemi na część gazową, stałą i płynną, skład powietrza, kwas węglowy, o którym każdy przecież coś wiedzieć powinien, kto tylko wychodzi ze szkoły uzupełniającej niższej, powstawanie wiatrów, chmur, opad atmosferyczny, woda, jej stan i skład, woda miękka i twarda, w ogóle jednym słowem te elementarne pojęcia, które każdy człowiek, chcący w głowie mieć jaki taki porządek, w myśli i w praktyce życia powinien mieć objaśnionemi. To się nazywa chemia, fizyka, mineralogia, które o składzie ziemi i o jej skorupie mówią. Proszę więc Panów, byście byli łaskawi nie brać tych słów literalnie, tego, że jak się powiada, i jak jest w programie nauk i w tym okólniku ministeryalnym, że tam nie ma mowy o logarytmicznym dochodzeniu wyników dźwięku słowa albo pewnego tonu muzycznego, ale opowiadają o wodzie i ziemi, o tych rzeczach, które nas najbliżej otaczają, a o których już w szkole ludowej mało co mniej, co w szkołach tych niższych rolniczych się mówi. Mając możność osobistego przekonania się o stanie szkół niższych rolniczych, muszę stwierdzić stanowczo, że jakkolwiek one jeszcze nie są ideałami, jakich pragnie p. Antoniewicz, a zwracam tylko jego uwa-

gę, ażeby kiedykolwiek na ziemi ideały mogły być urzeczywistnione, że tam przy tych szkołach są ludzie, pełni poświęcenia i miłości dla sprawy i rzeczy. Tych ludzi należy nie twarzą, ostrą i bezwzględną krytyką traktować, ale potrzeba im z jednej strony wykazywać niedostatki i błędy, a zachęcać ich do wytrwania w tej ciężkiej, żmudnej, a jednak tak pełnej w przyszłości owoców pracy! Na tem kończę polecając Wysokiej Izbie przyjęcie rezolucyi, przez komisję gospodarstwa krajowego postawionej. (Brawo).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie z dnia 8. października r. b. l. 42463.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta).

2. Sejm, przyjmując do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego, poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić z c. k. rządem potrzebne rokowania w celu uzyskania odpowiedniej dotacyi ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły, a na najbliższej sesji sejmowej przedłożyć w tej sprawie odpowiedni wniosek.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do reaktywowania kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w r. 1890, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się udzielać na utrzymanie kursu ro-

czną dotację ze skarbu państwa w kwocie najmniej 2.200 zł.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta).

4. Na pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w r. 1890, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 1.000 zł.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz.

Są tu jeszcze dwie petycje, mianowicie:

L. 450. Petycja Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika szkoły rolniczej w Kobiernicach o policzenie lat służby.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję p. Mikołaja Wojciechowskiego, dyrektora krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, l. 450. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zaopiniowania wraz z przedstawieniem kuratorji szkoły kobiernickiej.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz.

L. 409. Petycja kuratorji szkoły niższej rolniczej w Kobiernicach w sprawie podwyższenia pensji instruktorowi przy tej szkole p. Przemysławowi Cholewie.

Komisja wnosi:

Petycję kuratorji niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach l. 409, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, roz-

prawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Z porządku dziennego następuje.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o czynnościach Wydziału krajowego w sprawach dotyczących się gospodarstwa rolnego i leśnego oraz w sprawach melioracyjnych. (Aleg. 196).

Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Gross. Przede wszystkim proszę Wysoką Izbę o sprostowanie omyłek drukarskich. W rezolucji drugiej wniosku komisji mają być zamiast „uzyskanie“, słowa „celem uzyskania“ — dalej zamiast „niniejszych robót“ — mają być słowa „mniejszych robót“.

(Zaczyna czytać powyższe sprawozdanie z alegagatu 196).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść. (Większość). Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta).

1. Wysoki Sejm raczy przyjąć do wiadomości sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o czynnościach departamentu II. i IV. Wydziału krajowego dotyczących się spraw gospodarstwa w ogóle, oraz spraw melioracyjnych:

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 1. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta).

2. Wysoki Sejm raczy uchwalić jak następuje:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby celem uzyskania znaczniejszych zasiłków z państwowego funduszu melioracyjnego wstawił w budżet na rok 1891 odpowiednią kwotę na popieranie mniejszych robót melioracyjnych przedsiębranych przez spółki wodne lub właścicieli ziemskich.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 2. wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta).

3. Wysoki Sejm rączy uchwalić następującą rezolucję:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, ażeby celem umożliwienia wykonania pierwszorzędnej w kraju melioracyi bagien naddniestrzańskich przedłożył jak najrychlej Wysokiej Radzie państwa do konstytucyjnego załatwienia projekt ustawy o regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, przyznający na ten cel bezzwrotny zasiłek ze skarbu państwa w wysokości 60% preliminowanych kosztów.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. hr. Stanisław Tarnowski (junior). Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Stanisław Tarnowski (junior) ma głos.

P. Stanisław hr. Tarnowski (młodszy): Komisya gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu swoim uchwaliła rezolucję do c. k. rządu, przedstawiającą sprawę regulacyi górnego Dniestru.

Że sprawa ta jest ważna, o tem mówić nie trzeba. Zdaje mi się, że tak Wys. Izba jak i kraj cały są tego przekonania. Reguluje się mniejsze rzeczki, tylko do Dniestru do tej pory nie można się wziąć. Szeroka przestrzeń kraju, leżąca nad Dniestrem, zwłaszcza nad górną jego częścią, leży do dziś prawie odłogiem. Jeżeli regulacya przeprowadzoną zostanie, część ta stanie się produktywną i zostanie odzyskana dla produkcji kraju i siłę podatkową w ogóle wzmocni. Rezolucya do rządu nie popycha jeszcze tej sprawy tak naprzód, jakby tego życzyć sobie należało. Bardziej posuwa ją wniosek p. Skałkowskiego, który nie widzę, żeby był uwzględniony przez komisję, zapewne wskutek późnego wniesienia.

Wniosek p. Skałkowskiego stawia w drugiej części żądanie: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby szczegółowy projekt regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów pod względem

technicznym i finansowym ułożył i Sejmowi na najbliższej sesji stan tej sprawy w osobnem sprawozdaniu przedstawił“.

Zdaje mi się, że Wys. Izba doniosłość tego wniosku zrozumiała. Dalej przeto mówić nie chcę, bo w ogóle jestem zdania, że mówić należy jak najmniej, a działać jak najwięcej.

Dlatego polecam ten wniosek Wys. Izbie, podnoszę go i proszę, aby był dołączony do wniosku komisji jako wniosek czwarty w następującem brzmieniu:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby szczegółowy projekt regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów, pod względem technicznym i finansowym ułożył, i Sejmowi na najbliższej sesji stan tej sprawy w osobnem sprawozdaniu przedstawił“.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera wniosek p. Stanisława hr. Tarnowskiego, rączy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Niegdyś jako sprawozdawca komisji w Wysokiej Izbie zajmowałem się regulacją Dniestru i czuję się obowiązany do tego, co powiedział p. hr. Tarnowski, parę słów dorzucić. Sądzę, że sprawa regulacyi górnego Dniestru powinna być kiedyś na seryo wzięta pod rozważę. Ale jeżeli mnie pamięć nie myli, to Wydział krajowy oświadczył w jednym ze swoich sprawozdań, że weźmie się do pracy około regulacyi Dniestru wtedy, kiedy praca około regulacyi rzek i potoków na Powiślu będzie ukończona. Ta potrwa jeszcze dwa lub trzy lata. Sprawa, która się tak długo ciągnie, jak regulacya Dniestru, może jeszcze dwa lub trzy lata poczekać, ażeby kraju na zbyt wielkie wydatki nie narażać. Sądzę, że to, czego domaga się p. hr. Tarnowski, może być bardzo łatwo na przyszłej sesji wykonane. Bo o co właściwie mu chodzi? O to, żeby projekt regulacyi górnego Dniestru był Wys. Izbie do traktowania przedstawiony.

Otóż w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego, które mam przed sobą, powołuje się komisya na sprawozdanie komisji budżetowej i wówczas, kiedy ja byłem sprawozdawcą, a już wówczas bardzo znaczne kwoty były już na prace około wyrobienia planu regulacyi Dniestru

wydane, mianowicie do roku 1884 kraj wydał 17.000 zł. Ja informowałem się trochę jak tę kwotę 17.000 zł. użyto. Powiedziano mi, że jest paka planów. Bardzo przyjemnie mi się dowiedzieć, że ta paka istnieje, ale chciałbym aby ktoś te plany ztamtąd wyjął, jeżeli tam te plany są. Może będzie z nich przynajmniej ten użytek, że już na nie kraj więcej pieniędzy wydawać nie będzie potrzebował. Rzecz prosta, że plany i zdjęcia nie są projektami, ale na podstawie tych planów będzie można przy dobrej woli i jakiegokolwiek bądź staranności projekt ostateczny wyrobić.

Poprawka p. Tarnowskiego nie wymaga nowego wydatku, nie przesądza co do czasu, kiedy regulacja górnego Dniestru będzie mogła być na gruncie przeprowadzona, ale może przynajmniej spowodować Wydział krajowy, że tę pakę każe otworzyć, plany wyjąć i na podstawie tych planów jakiś projekt przedstawi. To przecież nie jest żądanie wygórowane, ażeby plany, które kosztowały 17.000 zł. mogły być użyte jako podstawa ostatecznego projektu. Z tych względów popieram wniosek p. hr. Tarnowskiego.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że Wydział krajowy uważa również sprawę regulacji górnego Dniestru jako jedną z najważniejszych i nią jak najgorliwiej zamierza się w przyszłości zająć. Jeżeli Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim mówi, że wykończenie tych planów, bliższe zdjęcia i dalsze dochodzenia przeprowadzi po uregulowaniu sprawy na Powiślu, to nie może być to rozumiane w ten sposób, jakoby to miało nastąpić dopiero po wykonaniu robót na Powiślu. Nie może to być zrozumiane także w ten sposób, że nastąpić to ma dopiero po wykończeniu wszystkich planów na Powiślu. Rozumieć to należy w ten sposób, że Wydział krajowy poleci biuru melioracyjnemu przystąpienie do uzupełnienia zdjęć i wypracowania planu regulacji Dniestru górnego. Skoro biuro to wykona te roboty przez Wysoki Sejm już polecione, wtedy nastąpi polecenie co do regulacji Dniestru.

Skoro się zatem mówi o wykonaniu wszystkich potrzebnych planów i kosztorysów na Powiślu i te niby niejako mają być powodem, że biuro melioracyjne nie zabiera się do Dniestru, to nie ma się na myśli tych planów, których wykończenie dla Powiśla Wydział krajowy uważałby jako potrzebne.

Jeżeli tylko biuro melioracyjne wykona to, co Wysoka Izba poleciła wykonać w poprzednich latach, to Wydział krajowy zarządzi dalsze uzupełnienie zdjęć i wykonanie planów regulacji górnego Dniestru. Zwłoka ta nie zaszkodzi rzeczy; jeżeli zaś w ogóle następuje tu zwłoka, to jest to zwłoka w wypracowaniu zdjęć i planów, a nie jest odroczenie to ostatecznego wykonania. Albowiem, gdyby nawet zdjęcia te były uzupełnione i plany wykonane, to jeszcze do robót tych pod żadnym warunkiem zabrać się nie będzie można i nie wolno, dopóki rząd nie ureguje Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, jak to proponuje komisya w swojej rezolucyi.

Zatem ze stanowiska Wydziału krajowego zapewniam tych Panów, którzy zabierali głos w tej sprawie, że Wydział krajowy, jeżeli mu dawniej przez Wysoką Izbę powzięte uchwały na to pozwolą, natychmiast przystąpi do wykonania, ale sprawa przez to nie będzie przyspieszoną.

Co do dawnych planów nie jestem w stanie powiedzieć, co w nich jest, albowiem zdjęcia były dokonane przez Wydział krajowy wówczas, gdy biura melioracyjnego jeszcze nie było i były wykonane w zupełnie innym departamencie. Jednak były to zdjęcia prawdopodobnie nie tak bardzo powierzchowne, lecz dość dokładne, skoro mogły służyć sprowadzanym rzeczoznawcom do ocenienia rzeczy i skoro dwa razy służyły Towarzystwu politechnicznemu lwowskiemu jako podstawa do zbadania i ocenienia, a nawet pewnych pomysłów i projektów. Jeżeli wreszcie była mowa o wydanych pieniądzech, to godzi się wspomnąć, że nie wszystkie te pieniądze wydane przez departament drogowy były wydane tylko na zdjęcia planów. Wiem bowiem, że były tam badania i inne, urządzano tam stacje doświadczalne, ombrometryczne i inne. Pokryto również koszta znawcy Hoboma z zagranicy, którego wezwawo o danie opinii w tej sprawie.

P. Dr. Skałkowski. Proszę o głos

P. hr. Koziebrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Dr. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Pomiędzy ułożeniem planów a rozpoczęciem robót jest wielka przestrzeń, dlatego niech się p. hr. Stadnicki nie obawia, ażeby wniosek p. hr. Tarnowskiego zmierzał wprost do rychłego rozpoczęcia tych robót. Samo wypracowanie dokładne projektów na tak znaczną przestrzeń wymagać będzie dłuższego czasu a i przeprowadzenie rokowań z rządem względem przyczynienia się odpowiednią kwotą do kosztów tej regulacji nie tak gładko pójdzie. Do rozpoczęcia tych rokowań nie można zresztą przystąpić, dopóki nie będą przygotowane plany i kosztorysy, a zatem posłowie samborscy nie zmierzają do tego, ażeby powstrzymać albo ograniczyć roboty na Powiślu przez to, że Wysoka Izba przychyliła się do wniosku o wypracowanie planów regulacji Dniestru.

(P. Jan hr. Stadnicki. Ale ja popieram wniosek p. Tarnowskiego.)

Właśnie zauważałem, że to polecenie nie stoi w kolizyi z rozpoczętymi robotami na Powiślu, które muszą być wykończone. Lecz obawiać się trzeba, ażeby nie uprzedziły regulacji Dniestru inne roboty regulacyjne mniejszej doniosłości.

Wysoka Izba miała sposobność wysłuchać oświadczenia komisarza rządowego, z którego wynika, że rząd zamierza przystąpić do regulacji Łomnicy, która kosztować będzie milion złotych, a przeciw regulacji Łomnicy jest mniejszej daleko doniosłości niż regulacja Dniestru.

Jeżeli ta sprawa się opóźni, moglibyśmy się kiedyś spotkać ze zarzutem ze strony rządu, że fundusze rządowe już są zaangażowane w innych regulacjach tak, iż na regulację Dniestru nie wystarczy. Dlatego proszę Wysoką Izbę, ażeby poprawkę p. hr. Tarnowskiego raczyła przyjąć.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podam poprawkę p. Stanisława Tarnowskiego młodszego do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna

liczba.) Jest dostatecznie popartą. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Gros.

Regulacja górnego Dniestru na przestrzeni około 6 mil kwadratowych obejmującej, jest niezawodnie objektem melioracji najważniejszym, choć przyznać muszę, że i najtrudniejszym i najwięcej wymagającym kosztów.

Komisya gospodarstwa krajowego nie mogła więc zapoznać bynajmniej ważności wniosku, który jej przez posła samborskiego był przedłożonym. Jeżeli jednak w swoim sprawozdaniu na niego względu nie wzięła, to tylko dlatego, że sprawozdanie to już do druku oddane zostało, zanim wniosek przyszedł, a powtóre z tej uwagi, że przedewszystkiem regulacja części Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem, gdzie już Dniestr nie jest spławny, bez pomocy rządu i poprzednich z jego strony zarządzeń załatwić się nie da.

Jeżeli jednak wniosek ten w ten sposób brzmi, że Wydział krajowy ma coś robić i stan rzeczy przedłożyć, to nie żąda bynajmniej wniosek ten ukończenia wszystkich planów i wszystkich robót przygotowawczych a tylko ogólnie, zdaje mi się, żąda on, aby ta sprawa poruszona jeszcze w r. 1867 a dotąd o krok dalej nie posunięta, raz wzięta była pod rozwagę tak Wydziału krajowego jakoteż i Wysokiego Sejmu. A zatem ja oświadczam, że na wniosek przedstawiony przez hr. Tarnowskiego zgadzam się i proszę, żeby Sejm przyjął ten wniosek jako czwartą rezolucję komisji w tem brzmieniu (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby szczegółowy projekt regulacji górnego Dniestru i jego dopływów pod względem technicznym i finansowym ułożył, i Sejmowi na najbliższej sesyi w osobnem sprawozdaniu stan tej sprawy przedstawił.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystąpimy do głosowania nad ustępem 3 wniosku komisji gospodarstwa krajowego. Kto przyjmuje ustęp 3. rezolucyj komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 3 jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatkową rezolucję p. hr. Tarnowskiego, jako ustęp 4., raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya ta jest przyjęta. Następnym punktem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach posłów Teliszewskiego i Żardeckiego w sprawie należności za doręczenia pism sądowych. (Aleg. 197).

Sprawozdawca poseł Krynicki ma głos.

Sprawozdawca p. Krynicki. Zwracam uwagę, że do sprawozdania wkradły się dwa rażące błędy drukarskie. Tak na stronie drugiej w ustępie pierwszym, który opiewa „w roku 1888 zaprowadziło ministerstwo sprawiedliwości“ należy czytać: „przeprowadziło“; a w ustępie siódmym miasto słów „ustawicznie poniżanych i strofowanych“ powinno być wydrukowane „ustawicznie pouczanych“.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 197).

P. Jan hr. Stadnicki. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza na wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Krynicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywawa się c. k. rząd:

a) ażeby należność za doręczenie pisma sądowego w sprawach cywilnych, ustanowioną w kwocie 17½ centów, zniżył na kwotę 10 centów;

b) aby poczynił odpowiednie zarządzenia w celu zapewnienia ścisłego wykonywania przepisów rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3. lipca 1854 l. 169 D. u. p. w kwestyi, którą stroną w każdym pojedynczym wypadku trafia obowiązek opłacania należności za doręczenie jednoznacznych pism sądowych;

c) aby przepisy powyższe uzupełnił postanowieniami, któreby wypowiedziały, czy należy się opłata, i kto ma uiszczać takową w tych wypadkach, w których pismo sądowe wydane zostało z urzędu.

II. Petycyje do l. s. 755, 756, 824, 825, 826, 827, 828, 882 uważa się niniejszem za załatwione.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Jeden z motywów odnoszących się do przedmiotu, którego dotyczy to sprawozdanie, zawiera się we fakcie bardzo jaskrawo ilustrującym wyniki tych opłat. Mianowicie gmina Wesoła w powiecie brzozowskim użala się, że przysłano jej 600 zawiadomień o intabulacji 42 zł. należności mesznego. I oni zapłacili za samo doręczenie tych zawiadomień 105 zł., po 25 ct. na jedną posiadłość. Otóż komisya petycyjna poleciła mi, aby przy rozprawie nad tym przedmiotem taki fakt, jako bardzo jaskrawy w swoim rodzaju podać do wiadomości Wysokiej Izby jako poparcie wniosków komisji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Ja widstupaju mój hołos p. Teliszewskomu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja peredowsim zaznaczaju, szczo komisya znyżywszy na 10 ct. należytist za doruczowanie, bodajw czasty spownyła żądanie ciłoho kraju. Odnakoż motywy, z kotrych wychodyt komisya prawnyca mene zowsim ne perekonujut o tim, szczo tu własno tilko 10 ct. wypadaje wid stroron dokoncze żadaty a ne bilsze abo mensze.

Sut tam podani cyfry, kotri odnakoż ne sut oprawdani, bo ne oprawdani ony agendy czerez sudy naszi w zahali dokonywani. Agenda dneś jest tak sylna, szczo ja pry motywowaniu moho wnesenia wykazuwaw, szczo najmensze ¼ miliona ide za samo doruczenie wsiakych pyśm sudowych.

W tim wzhladi sły tam sut pokłykani cyfry, kotri imowirno sut z biura przydjalnoho, to muszu skazaty szczo ti rachunki w bilszoz czasty sut chybni, bo jak ja skazaw ti krajcari, kotri sia widbyrajut za doruczenia, spożytkujut sudy w administracyi własnoj. Wprawdi sut ony wykazani, z widki to wpłynulo, skilko woźnyj distaw, skilko użyło sia na inszi ciły, ałe zaznaczaju, szczo ne wsi należytosty ti zaracho-

wujut sia, ne wsi wid razu stiahajut, sia, ne wsi sut wid razu płaczeni, tilko wpływajut succesive.

Duże mnoho z tych należytostej doperwa potom prychodiat w rachunok. Ja wziaw za pidstawu ricznu agendu, doruczenia czerez sud w odnim roku, a to najluczszia pidstawa.

Wychodyt dalsze sprawozdanie z toho motywu, szczo woźnyj sudowyj obowiazanyj do doruczania, urjaduje po za miścem, toż jemu należytist ta prypasty musyt. Ne maju nycz protyw tomu, odnakoż pryniata czerez komisiju suma 10 ct. je i niesprawedływa i za wysoka.

Ne sprawedływa dla toho, pozajak każda storona, kotora meszkajetam, hde uriad pocztowyj je, za każde doruczenie płatyt tilko 5 ct. a ti, kotri ne majut toho szczastia maty u sebe uriad pocztowyj, muszut opłaczuwaty wże zbilshenu należytist. Dla czoho? Dumaju, szczo peredwsim, sły wże ne można howoryty o ciłkom daremnyj doruczaniu, to zawsihda stremity należyt do toho, szczo by nałyžytist wid doruczeń sudowych buła riwna pocztowej. Na tim skarb niczoho ne stratyt, bo ja prypuskaju, szczo daty, kotri w sprawozdaniu sut pryniati, sut prawdywi, to z toho wychodyt, szczo pry 5 centowym wynahorodzeniu bude maw w. skarb szcze 55.000 zł.

Majuczy 55.000 można wże uregulowaty duże dobre doruczenia i uderżaty organa dla doruczeń przyznaczeni. 50.000, sły sia woźme jako ciłist, to można toj organ w toj sposib dotowaty, szczo by można zbilshyty czysło woźnych i pobiczni ich dochody, kotri z 5 ct. należytosty wynosiat zawsze szcze misiaczno do 25 zł. na odnoho woźnoho.

Zwidty ja prychodžu do rezultatu, szczo słyby ta należytist piśla zakona prypadała woźnym, każdy z nych mawby przy 5 centowej wynahrodi, misiaczno szczo najmensze 20 do 25 zł. Toje zowsim wystarczaje, bo wypadaje za chid denno 1 zł. a koły doczysłyt sia jehogažu, to dumaju szczo w tym wzhladi bułaby należytist 5 centowa po krajnoj miri wystarczajucz. Howoryt sia dalsze, szczo słybyśmo dalsze piszły i žadały bezpłatno doruczania, tohdy musilyby buty pokryty ti 100.000 innymi fondamy derżawnymy i tym sposobom ne dijszlybymy do ciły, bo na te derżawa zhodyty sia može.

Ale to jest ricz pohladu. Ja wychodžu z zasady, szczo jest obowiazkom každoj dobroj

zorhanyzowanej derżawy podaty bromadjanam wsio, szczo by ony do swoho prawa dijszly. Wsi proto opłaty okremi za každy czynnist sudowu, uważaju za niesprawedływi. Sły sia wże prychodyt do toho, szczo i diło doruczenia maje buty okremo honorowane, to powynno buty honorowane w toj sposib, szczo by storona a w zahali ciła suspilnist ne buła krywdžena.

Ja protoje pozwolu sobi postawyty z tych motywiw poprawku do ustupu a), imenno poprawku, aby proponowana czerez komisiju należytist z 10 do 5 ct. buła znyžena.

Dumaju, szczo w tym wzhladi jest racya po storoni tych, kotry kažit, szczo dotowanie okreme woźnych jest neoprawdane. Motyw kotryj komisya z natyskom pidnesła, szczo treba by okremyj fond sotworyty, ne zasłuhuje na uwahu, a wsež ne w toj miri jak komisya pidnosyt.

Zwažte bo szczo pry takich doruczeniach, pry takoj masi pyśm, z kotrymy zwyczajno woźni idut w dorohu, taja należytist ne 55.000 ale ciłkom pewno 100.000 zł. pownych, sły ne bilsze prynese. Jeśm pereświdczyty, szczo koždy woźny za try dni pry 5 ct. opłaty prynese wse szcze do sudu 10 zł. Znaju, szczo woźni ne idut ani z odnym ani z dwoma doruczeniamy, ale sudy ich wyprwlajut doperwa koły zbere sia z 200 do 250 spraw. Proszu poczyslyty to po 5 ct wynese to 10—15 zł.

A precin znajem dobre i jak ja wykazaw pry motywowaniu wnesenia, szczo sudy ne posłuhujut sia woźnymy jako takimy, ale słuhamy, kotri poberajut neznacznu płatniu po 20—25 zł.

Dumaju szczo žadanie, aby opłata ta wynosyla 5 ct. wdowolyt i rjad i storony. Jeśm takoz mninia, szczo pobir należytosty toj ne jest wlastywyj; i powynen buty w toj sposib zładženyj, aby ne naražaw storony na žadni szykany.

Znaju bo, szczo dijut sia nadużytia, pry stiahaniu toj opłaty zaberaje sia odežynu poslidnu u selanyna, nese sia do korcmy, zastawlaje sia i w toj sposib widberaje sia należnist a selanyn płatyt za 17½ kr. neraz 50 i 60 kr. Uregulowanie poboru należytosty toji czerez žołzenie sumy potribnoj pry wneseniu podania abo czerez žołzenie widpowidnoj mārki bułoby

pożądane, bo ochoronyłoby strony wid możliwych szykan, na jaki pry teperisznim sposobi stiahania sut ony narażeni. Kto znaje obstawyny selanyna znaje jak to jemu tiazko kilka krajcariw rozdobuty, neraz wże ne jest w stani zapłatyty tych 17 $\frac{1}{2}$ resp. 18 kr. Dumaju, szczo postulat, aby znyżeno tuju należytyt na 5 ct. jest sowsim opravdanyj i proszu o pryntiate toho postulatu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Teliszewskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krynicki:

Na zarzuty uczynione wnioskowi komisji prawniczej przez p. Teliszewskiego mogę tylko odpowiedzieć ogólnie, powołując się co do szczegółów na treść samego sprawozdania, podającego całość motywów, które komisję prawniczą do tych a nie do innych wniosków spowodowały.

Komisja prawnicza miała to przedewszystkiem na oku, że tu idzie o należytości za doręczenia, których dwie trzecie przypadają na sprawy sporne; z tego względu byłoby wskazane poradzić Wysokiemu Sejmowi, aby się sprawą tą nawet nie zajmował, bo jeśli to są należytości w sprawach spornych, to są to koszta procesu. W procesie ten, który proces wygrywa, otrzymuje te koszta od przeciwnika a ten, który przegrywa musi sobie przypisać winę, że prowadził proces nieuzasadniony. Ale komisja pojęła tak tę rzecz i traktowała ją w całości i pojmowała, że pewne ulgi mogą być proponowane, jakkolwiek miała nadzieję (ale nigdy pewności), że wobec trudności i okoliczności, które w sprawozdaniu zostały przedstawione, a których powtarzać nie chcę, bo suponuję, że każdemu są wiadome, że niekoniecznie to będzie pewnem, ale zaledwie prawdopodobnem. Chodzi o to, aby administracji odjąć bardzo znaczne kwoty nie tylko w kraju naszym ale i w innych krajach zachodnich państwa, w których postępowanie w sprawach cywilnych spornych i niespornych na tych samych zasadach się porusza. To na uwadze także komisja miała i nie przepomniała, że przecież Wysoki Sejm, jeśli żąda od rządu czegoś, nie może żądać takich rzeczy, które są wręcz niemożliwe.

Otóż właśnie w tym względzie nigdy nie będziemy w możności pogodzić się my t. j. komisja prawnicza w większości z p. wnioskodawcą. Byliśmy przekonani, że niemożliwem jest domagać się jeszcze większego obniżenia od rządu, aniżeli komisja proponuje, bo to już w samej Galicyi powoduje dlań stratę 70.000 zł. i że kwota 10 centów jest summum, które może być zaprowadzone. Ostatecznie w dzisiejszych czasach, gdzie za wszystko się płaci, obniżenie z 17 centów na 10 centów jest rezultatem pocieszającym, a przynajmniej niezwykłym.

Rzecz się ma tak: 100.000 zł. koniecznie potrzeba na opędzenie kosztów za doręczenia ze strony woźnych; wiedząc więc, że od organizacyi sądów do dnia dzisiejszego nigdzie nie powiększono liczby posad woźnych systemizowanych, a agendy się nietylko podwoiły ale nawet potroiły, przyjdziemy do przekonania, że sądy musiały się posługiwać posłańcami, których opłacali z należytości otrzymanych za doręczenia. Otóż ci są dziś potrzebni niezbędnie, a kosztują 100.000 zł.; tych zaś 100.000 tylko w ten sposób uzyskać można, że należytość będzie zniżona tylko na 10 centów.

Dlatego muszę obstawać przy wnioskach komisji.

Wreszcie na wypadek, gdyby przyjęto wniosek komisji, muszę pocieszyć p. wnioskodawcę tem, że z tych 100.000 zł. rozłożonych na ludność całej Galicyi t. j. na 6.300 gmin wypadnie na każdą gminę zaledwie coś więcej nad 15 zł., a zdaje mi się, trudnoby było znaleźć w którejkolwiek gminie człowieka, któryby się zgodził za 16 zł. rocznie wszystkie uchwały doręczać. Zatem obstaję przy wniosku komisji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Krynicki (czyta):

I. Wzywa się c. k. rząd:

a) ażeby należytość za doręczenie pisma sądowego w sprawach cywilnych, ustanowioną w kwocie 17 $\frac{1}{2}$ centów, zniżył na kwotę 10 centów w. a.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Mamy dwa wnioski: wniosek komisji i wniosek p. Teliszewskiego. Wniosek p. Teliszewskiego żąda, ażeby zamiast 10 ct. było w tym ustępie powiedziane 5 ct. Wniosek ten jako dalej idący podam pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Większość jest przeciw wnioskowi p. Teliszewskiego. Podam przeto pod głosowanie wniosek komisji. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu b).

Sprawozdawca p. Krynicki (czyta):

b) aby poczynił odpowiednie zarządzenia w celu zapewnienia ścisłego wykonywania przepisów rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3. lipca 1854 l. 169. D. u. p. w kwestyi, którą stronę w każdym pojedynczym wypadku trafia obowiązek opłacenia należności za doręczenie odnośnych pism sądowych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp b) raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętym.

Sprawozdawca p. Krynicki (czyta):

c) aby przepisy powyższe uzupełnił postanowieniami, któreby wypowiedziały, czy należy się opłata, i kto ma uiszczać takową w tych wypadkach, w których pismo sądowe wydane zostało z urzędu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp c) raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp c) jest przyjętym.

Sprawozdawca p. Krynicki (czyta):

II. Petycje do l. s. 755, 756, 824, 825, 826, 827, 828, 882 uważa się niniejszem za załatwione.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp II. raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp II. jest przyjętym.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia c. k. rządowi opinii względem przeniesienia miejscowości Magdalówka z okręgu c. k. sądu powiatowego w Mikulińcach i c. k. starostwa w Tarnopolu do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Skalacie. (Aleg. 198). Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 198).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 roku (nr. 59. dz. u. p.) oświadcza c. k. rządowi opinię, iż pożytecznem będzie dla gminy i obszaru dworskiego w Magdalówce, aby takowe wyłączono z okręgu c. k. sądu powiatowego w Mikulińcach i c. k. starostwa w Tarnopolu, a przyłączono do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Skalacie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przez p. sprawozdawcę przedstawionym, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego odnoszącem się do załatwienia uchwał sejmowych w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego. (Aleg. 199). Sprawozdawca poseł Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 199).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

Komisya przemysłowa wnosi zatem:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego odnoszące się do wykonania uchwał sejmowych w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego.

2. Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził co rychlej rozszerzenie ustaw z dnia 27. grudnia 1880 (Nr. 151 Dz. u. p.) i z 14. kwietnia 1885 (Nr. 43. Dz. u. p.) także na stowarzyszenia produkcyjne i handlowe, opierające się na ustawie z 9. kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i nieczłonków.

3. Wzywa się c. k. rząd, ażeby przed zamierzoną reformą podatku zarobkowego i dochodowego zasięgnął opinii reprezentacyi kraju.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 1.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

Komisya przemysłowa wnosi:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego odnoszące się do wykonania uchwał sejmowych w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp 1. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

2. Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził co ry-

chlej rozszerzenie ustaw z dnia 27. grudnia 1880 (Nr. 151 Dz. u. p.) i z 14 kwietnia 1885 (Nr. 43. Dz. u. p.) także na stowarzyszenia produkcyjne i handlowe, opierające się na ustawie z 9. kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i nieczłonków.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

3. Wzywa się c. k. rząd, ażeby przed zamierzoną reformą podatku zarobkowego i dochodowego zasięgnął opinii reprezentacyi kraju.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 3. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp 3. jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta).

Sprawozdanie komisji asekuracyjnej o wniosku posła Kramarczyka i towarzyszy w sprawie zaprowadzenia powszechnej przymusowej asekuracyi i krajowego zakładu asekuracyjnego. (Aleg. 200).

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 200).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. (Obejmując przewodnictwo). Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. rząd:

Ażeby jak najrychlej powziął postanowienie co do sprawy zaprowadzenia przymusowej asekuracyi w Galicyi, podał powody, dla których uchwalony przez Sejm krajowy na d. 19. stycznia 1888 projekt ustawy o przymusowej ase-

kuracyi nie uzyskał Najwyższej sankcyi, podał zasady, na jakich miałyby być oparty projekt ustawy, któryby na poparcie rządu i zalecenie do Najwyższej sankcyi mógł liczyć, lub też jeżeli c. k. rząd widzi przeszkody kompetencyjne, ażeby tenże przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, któraby te trudności usunęła, i galicyjskiemu Sejmowi umożliwiła ostateczne ustawodawcze załatwienie tej sprawy i zaprowadzenie nagląco potrzebnego przymusowego ubezpieczenia w całym kraju

II. Niniejszem sprawozdaniem załatwione są także petyje l. s. 179, 577 i 1208.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji asekuracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta).

Sprawozdanie komisji drogowej o czynnościach Departamentu IV. Wydziału krajowego. (Aleg. 201).

Sprawozdawca poseł Władysław Koziębrodzki ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziębrodzki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 201).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziębrodzki (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z departamentu IV. odnoszące się do działu drogowego Sejm przyjmuje do wiadomości.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta).

Sprawozdanie komisji prawniczej o czynnościach VI. Departamentu Wydziału krajowego

za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889. (Aleg. 202).

Sprawozdawca poseł Dworski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Dworski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 202).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Dworski (czyta).

Komisja prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. lipca 1888 do końca czerwca 1889 do wiadomości.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem przez p. sprawozdawcę przedstawionym, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kozystając z chwili wolnej proszę, ażeby Wysoka Izba wysłuchała jeszcze jednego sprawozdania (czyta).

Sprawozdanie

komisji administracyjnej z wniosku p. Kramarczyka, petycji c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego l. 167 i petycji l. 1006, l. 1007 i l. 1106, domagających się zmiany niektórych postanowień dotyczących zarazy pyskowej i racicowej. (Aleg. 203).

P. Szczęsnego Koziębrodzkiego proszę, ażeby w nieobecności p. Chamca przedstawił sprawozdanie.

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 203).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest

przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Szczęsny hr. Koziebrodzki (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. rząd, ażeby wziął pod gruntowną rozagę, o ileby bez osłabienia skuteczności środków zaradczych przeciw zarazie pyskowej i racicowej, możliwem było:

1. zarządzić, ażeby kilka sztuk bydła do jednego właściciela należących i jedno przeznaczenie mających, obejmowane były jednym paszportem;

2. zastąpić piętnowanie cieląt rozpalonem żelazem na szyi innym środkiem dla zdrowia i rozwoju bydłęcia nieszkodliwym;

3. złągodzić środki ostrożności przy przeprowadzaniu bydła w pasie granicznym z jednego folwarku na drugi stanowiący z pierwszym administracyjną i gospodarską całość.

II. Petycę c. k. towarzystwa rolniczego krakowskiego przekazuje się, o ile nie znajduje załatwienia w punkcie trzecim powyższej uchwały, w odpisie komisji prawniczej do sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem przez p. sprawozdawcę przedstawionym, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. hr. Golejewki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby wszystkie niezadowolone petycje i wnioski Wysoka Izba raczyła odesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Golejewskiego, ażeby wszystkie petycje niezadowolone i wnioski odesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Przyłączając się do wniosku p. Golejewskiego, ośmielę się zwrócić do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby Wydział krajowy był łaskaw wniosek przedłożony przezemnie, a przez komisję niezadowolony, w sprawie ustroju wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemiopłodów zbadać i wobec c. k. rządu i wobec Rady państwa, która się tą sprawą w bieżącej sesji zajmie, potrzebne kroki poczynić. W tej sprawie pozwolę sobie memoryał przedłożyć Wydziałowi krajowemu.

Wniosek mój opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadać wniosek w sprawie reformy statutu wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemiopłodów i podjąć ile możności jak najprędzej tak wobec c. k. rządu, jak i wobec Rady państwa kroki w celu zabezpieczenia handlu zbiorowego przed złymi skutkami spekulacji giełdowej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie wniosek p. Golejewskiego. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Golejewskiego jest przyjęty.

Dodatkowy wniosek p. Włodzimierza Kozłowskiego, żeby jego wniosek postawiony w Izbie, a niezadowolony w komisji, przekazać Wydziałowi krajowemu ze szczególnem poleceniem, by go zbadał i ewentualne kroki u rządu poczynił. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Kozłowskiego jest przyjęty.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że od J. E. p. namiestnika otrzymałem następujące pismo, które proszę Wysokiej Izby wysłuchać. (Czyta):

Ekscelencyo!

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 18. b. m. najłaskawiej polecić zamknięcie tegorocznej sesji Sejmu galicyjskiego w dniu 26. b. m. O tem mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencyę wskutek reskryptu Jego Ekscelencyi pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 19. b. m. l. 4818/M. I., celem dalszego odpowiedniego zarządzenia.

Proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów, dnia 23. listopada 1889.

Badeni.

O tem mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę. Na mocy tego reskryptu przystąpię zaraz do zamknięcia tegorocznej sesji sejmowej, a przede wszystkim proszę p. sekretarza o odczytanie protokołu dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta protokół 28. posiedzenia).

J. E. hr. Marszałek (po odczytaniu protokołu 28. posiedzenia). Kto przyjmuje protokół z dzisiejszego posiedzenia, raczy rękę podnieść. (Większość). Protokół z dzisiejszego posiedzenia jest przyjęty.

Również uważam za przyjęty protokół 27. posiedzenia, albowiem do tej chwili nie wniesiono żadnych zarzutów przeciw niemu.

Wysoki Sejmie!

Kończymy dziś pierwszą sesję nowego sześćdziesięcioletniego okresu prac sejmowych. Na mocy Najwyższego postanowienia, zamykając ją w tej chwili, przechodzę w myśli te kilka ubiegłych tygodni, które Wysoka Izba miała do swego rozporządzenia, a które wypełnić ile możności najużyteczniejszą pracą, było naszym zadaniem i naszym obowiązkiem. Naturalną jest rzeczą, że obraz ten przedstawia się jako zaledwie naszkicowany. Pomimo wielostronnych dobrych chęci i gorliwej pracy w komisjach, trudno byłoby dzisiaj twierdzić, że rezultat osiągnięty odpowiada oczekiwaniu i usiłowaniom naszym. Jeżeli rezultat ten nie jest dotychczas tak dodatnim i zadowalniającym, jakby tego można pragnąć, mniemam, że w znacznej części przypisać to należy temu, że Wysoka Izba zebrana po raz pierwszy w nowym składzie potrzebowała z natury rzeczy poświęcić więcej czasu na dopełnienie czynności formalnych i przygotowawczych, wreszcie na wzajemne poznanie się posłów między sobą, żeby zapewnić każdemu odpowiednie do działania pole w pracach komisyjnych. Nie wątpię, że w roku przyszłym Wysoki Sejm nie zaprzątnięty koniecznymi czynnościami pierwszej sesji, jak sprawdzenie wyborów i wybory do Wydziału krajowego, znajdzie dość czasu, żeby się oddać pracy skutecznej.

Wydział krajowy zrobi co będzie w jego mocy, żeby taką pracę przygotować i ułatwić, niewątpię też, iż tu Wysoka Izba jej dokona.

Praca mająca wydać owoce zbawienne na czas długi, wymaga koniecznie trafnego rozróżnienia między sprawami większej i mniejszej wagi, żeby mniej ważnym lub zgoła podrzędnym nie poświęcać zbyt wiele czasu i usilności, kosztem ważniejszych, mających istotne dla kraju znaczenie. Wymaga ona także wytrwania w obranym kierunku i pewnej ciągłości, bez której do zamierzonego celu dążyć ani zbliżyć się nie można, wymaga wreszcie często wyrozumiałości, a zawsze rzetelnej dobrej woli, bez której żadna praca zbiorowa dokonać się nie da. Takiej pracy w kierunku ekonomicznym i społecznym kraj nasz potrzebuje bardzo, a praca skuteczna na tych polach, okaże się niemniej zbawienną także pod względem narodowym.

Wobec pory spóźnionej i ogólnego znużenia nie będę zajmował Wysokiej Izby wyliczaniem załatwionych spraw; wspomnę tylko o jednej, na dziś może najważniejszej, którą Wysoki Sejm od pierwszej chwili zajął się gorliwie, a której załatwienia wszyscy pragnęliśmy gorąco, sprawą tą jest udzielić się mająca pomoc ludności wiejskiej w wielu powiatach kraju kłęską nieurodzaju i niedostatku dotkniętej.

Wysoki Sejm, posuwając ofiarnością do możliwych granic, uchwalił z ubożego skarbu krajowego 300.000 zł. dla wspomżenia dotkniętych tegorocznym nieurodzajem. Miejmy nadzieję, że kwota ta, przyczyni się wraz z udzieloną nam na mocy Najwyższego postanowienia subwencją ze skarbu państwa do złagodzenia smutnych następstw tegorocznego nieurodzaju. Pamiętamy wszyscy, że nie tylko hojną pomoc z funduszków państwowych, ale nadto pierwszą inicjatywę w tej akcji zapomogowej zawdzięczamy temu, który ojcowskiem sercem śledzi zawsze potrzeby kraju i czuwa nad możliwem ich zaspokojeniem. Z uczuciem tedy najwyższej wdzięczności, podnieśmy jeszcze przed rozejściem trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszemu Panu: Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Cesarz Franciszek Józef, niech żyje!

(Izba powtarza trzykroć: niech żyje! Mnohaja lita!)

P. Jaworski, Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Zabieram głos przy kończącej się sesji sejmowej, aby w imieniu posłów sejmowych wyrazić nasze najszczerze podziękowanie Jego Ekscelencyi Marszałkowi krajowemu jako przewodniczącemu obrad sejmowych. Ekscelencyo! Twoje przymioty serca i umysłu, które wzbudziły szacunek u wszystkich, którzy Cię bliżej poznali wtenczas, gdy byłeś tylko posłem sejmowym, teraz gdy z woli Najjaśniejszego Pana stanąłeś u steru władzy krajowej autonomicznej, te Twoje przymioty w Twej działalności dla dobra kraju, Sejmu i w Wydziale krajowym jeszcze silniej się uwydatniły i zajaśniały.

W kierownictwie obrad sejmowych widzimy na każdym kroku i zawsze Twoją niezmierną pracę, widzimy Twoją bezparcyalność, ale co najwięcej jedna Ci serca wszystkich, to ten niezrównany takt, uprzejmość i wyrozumiałość, z którą prowadzisz obrady sejmowe. Dzięki Ci za to!

Tych kilka słów racz Ekscelencyo przyjąć w dowód głębokiej czci i serdecznego przywiązania, które żywimy dla naszego Marszałka. (Brawo).

Żegnamy Cię Dostojny Panie Marszałku krajowy, daj Boże do szczęśliwego widzenia i podjęcia ponownie prac sejmowych (Brawo).

I do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika zwracam się, by mu także wyrazić nasze podziękowanie za ten żywy udział, jaki brał w pracach sejmowych i jako c. k. namiestnik i jako poseł sejmowy.

Z radością widzimy dążenie Jego Ekscelencyi skierowane ku temu, ażeby najwyższa

władza krajowa rządowa mogła iść ręką w rękę z najwyższą władzą autonomiczną. To wzbudza w nas otuchę w lepszą przyszłość, gdyż tylko harmonia między władzą rządową i reprezentacją krajową jest tej lepszej przyszłości rękojmią, tak jak uwzględnienie potrzeb krajowych jest warunkiem i podstawą dobrobytu i rozwoju kraju a także i podstawą potęgi państwa.

Wdzięczni Ci także jesteśmy Ekscelencyo za tę otwartość i szczerłość, którą objawiasz przy wszystkich czynnościach Sejmu krajowego. Ona to sprawia, że widzimy w Tobie nietylko wiernego namiestnika Najjaśniejszego Pana, ale że widzimy także wiernego syna tego kraju (brawo) gorącego serca i miłości dla kraju, miłości pozostawionej Ci w spuściznie przez ś. p. ojca Twego. Żegnamy Cię p. Namiestniku, miej nas zawsze w swej miłej pamięci. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Dziękuję serdecznie Wysokiej Izbie i poprzedniemu mowcy za łaskawe i tak bardzo dla mnie pochlebne wyrazy. Te łaskawe słowa uznania są mi tem droższe, że pochodząc od całej Izby, wypowiedziane były przez usta najszanowniejszego i dostojnego prezesa delegacji polskiej w Wiedniu, a oraz presesa naszego Koła.

Te łaskawe słowa uznania przyjmuję z wdzięcznością, ale pozwoli Wysoka Izba, że podzielić się nimi muszę ze współnikiem mej pracy. Niech mi będzie wolno wyrazić najszczerze dzięki najdostojniejszemu ks. Metropolicie Wice Marszałkowi. (Brawo).

Posiedzenie dzisiaj zamknięte.

Koniec posiedzenia o g. 3 min. 10 po południu.